ORGAN PRASOWY ODDZIAŁÓW
WARSZAWSKIEGO, LUBELSKIEGO I WILEŃSKIEGO
ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO - PRAWNYM
I ZAWODOWYM

REDAKTOR: KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

WARSZAWA
ROK VI. STYCZEŃ 1934 R. Nr. 1

TREŚĆ NUMERU

NACZELNY ORGAN PRASOWY
ZRZESZENIA SĘDZIóW I PROKURATORóW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁóWNEGO ZRZESZENIA).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO - PRAWNYM
I ZAWODOWYM

ROK 1934

REDAKTOR: KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

WARSZAWA

Zakł. Graf. DRUKPRASA, N.-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.

SPIS RZECZY

zamieszczonych w roczniku 1934 „Głosu Sądownictwa“

1. Prawo konstytucyjne, państwowe i ustrój sądowy.

2. Prawo cywilne, hipoteczne, handlowe, pracy i międzynarodowe.

3. Prawo karne, karno-skarbowe i karno-administracyjne.

4. Zagadnienia historyczno- i społeczno-prawne oraz zawodowe i ogólne.

5. Różne.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. STYCZEŃ — 1934. Nr. 1.

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM „GŁOSU SĄDOWNICTWA" PRZY NOWYM ROKU 1934 SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA

KOMITET REDAKCYJNY.

1929 — 1934.

„Głos Sądownictwa" obchodzi swój „mały jubileusz", pierwsze pięciolecie swego wydawniczego istnienia. Nie zrażając się wielkiemi nieraz trudnościami, pełni wiary w przyszłość, rzucaliśmy przez lat pięć wytrwale w świat prawniczy — pod hasłem najlepszego wymiaru sprawiedliwości — drogie nam małe, później coraz większe, pulsujące zawsze mocnem tętnem życia zielone książeczki. Przystępujemy do dalszej pracy z gorącem pragnieniem, by utrzymać nasze naukowe, społecznoprawne, zawodowe wydawnictwo na wysokim ideowym poziomie, by zunifikować ducha polskiego sądownictwa, by bez ujmy dla miejscowych regjonalnych ognisk wydawniczych skupiać, jednoczyć przy „Głosie Sądownictwa" dzielne prawnicze siły piśmiennicze, by nawiązywać, utrwalać ścisłe stosunki z sądownictwem (prawnictwem) innych państw i narodów. Wierzymy, że skromne wysiłki nasze, nie wpadną w morze zapomnienia, że w historji sądowniczego piśmiennictwa znajdzie się i dla nas odpowiednie miejsce. Wierzymy, że dalsi już nasi sądowi następcy, ci, co kiedyś przyjdą, znalazłszy w szafach bibljotecznych roczniki naszego czasopisma — spłowiałe zewnętrznie, lecz ciągle jeszcze żywe swą wewnętrzną treścią — przeczytają je, zrozumieją i złączą się z nami duchem wspólnych ideałów. Nie wszystko uczyniliśmy, czego pragnęliśmy, stwierdzić jednak mamy pełne prawo, że stale całą siłą dążyliśmy w granicach możliwości do realizacji naszych ideowych zamierzeń.

Ut desint vires, tamen est laudanda voluntas.

KOMITET REDAKCYJNY.

W odpowiedzi na zapytania w sprawie naszego Konkursu, ogłoszonego w Nr. 7/8 1933 r. komunikujemy, że wobec rozmiarów nadesłanego materjału prace Sądu Konkursowego ukończone będą dopiero w ciągu stycznia, wyniki zaś ogłoszone będą w jednym z najbliższych numerów G. S.

Nowe uposażenia sądownicze

Sprawa uposażenia funkcjonarjuszy państwowych, do którego przystosowują się pobory pracowników samorządowych a nawet prywatnych, dotycząc (łącznie z rodzinami) wielkich zastępów obywateli państwa, jest zagadnieniem nie tylko zawodowem, ale i społecznem. Nic więc dziwnego, że niejednokrotnie poruszała tę sprawę prasa ogólna, w pierwszym zaś rzędzie ma się rozumieć prasa specjalna; wszystkie prawie organa związków i zrzeszeń urzędniczych omówiły w ostatnich czasach na swych łamach — obszernie i wyczerpująco — sprawę uposażeniową, poświęcając jej całe nieraz szpalty i zamieszczając w formie artykułów, sprawozdań, memorjałów, dezyderaty czy też uwagi organizacyj urzędniczych przed i po ogłoszeniu nowej ustawy. „Głos Sądownictwa", aczkolwiek nieraz omawiał sprawę uposażeń sądowniczych, nie poruszył dotąd ostatnich zmian uposażeniowych, gdyż, nie rozporządzając w czasie właściwym dostatecznym materjałem informacyjnym pod kątem widzenia legis ferendae, nie miał możności rzeczowego ustosunkowania się do tego zagadnienia, następnie zaś po ogłoszeniu Rozporządzenia Prezyd. Rzeczp. z dn. 28.X. 1933 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (Dz. U. Nr. 86 poz. 665) wobec wielkiej ramowości tej ustawy, przerzucającej punkt ciężkości na rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów, oczekiwał wydania tego rozporządzenia, które wnieść miało treść realną do ogłoszonego Dekretu, zamieszczając zasady, na jakich oprzeć się winno zaliczanie sędziów i prokuratorów do odpowiednich grup uposażeniowych.

Rozporządzenie Prezyd. Rzeczp. z dn. 28.X. 1933 r., utrzymując z Sądowniczej Ustawy Uposażeniowej z dn. 5 grudnia 1923 r. (Dz. U. Nr. 134 poz. 1107) tylko formalny podział sędziów i prokuratorów na cztery grupy instancyjne, zerwało jednocześnie z innemi podstawami dawnej ustawy, przedewszystkiem zaś z dodatkami: rodzinnemi i za wysługę lat (szczeble). Jeżeli chodzi o unormowaną w poprzednich ustawach sprawę dodatków rodzinnych, to miała ona duże znaczenie, szczególnie dla niższych kategoryj uposażeniowych a leżała w płaszczyźnie zagadnień natury społecznej, branych pod uwagę w szerokich rozmiarach w innych państwach Europy. Sprawa ta i w naszych polskich stosunkach jest całkowicie aktualną (prof. dr. T. Janiszewski, b. minister zdrowia „Polska idea państwowa a polityka populacyjna". Zagadnienie rasy. Wrzesień 1933 r.). Czynnik ten, wyeliminowany (prócz zasiłków dla utrzymujących liczniejsze rodziny) z obecnych ustaw uposażeniowych, znalazł jednak uwzględnienie w ustawie, dotyczącej uposażenia wojska (Dz. U. Nr. 86 poz. 664), a przewidującej odrębne normy dla samotnych i utrzymujących rodziny. Sprawa wysługi lat wzięta została pod uwagę przy unormowaniu uposażenia nauczycieli a to w myśl zasady automatycznego przechodzenia do wyższych grup uposażeniowych. Uposażenie policji i straży granicznej uregulowane zostało w odrębnej ustawie, przystosowanej do warunków służby tej kategorji funkcjonarjuszów państwowych. Jedyna ustawa o uposażeniu wojska zagwarantowała każdemu wojskowemu rozmiary płacy dotychczasowej a to w drodze wprowadzenia wliczalnego do emerytury dodatku wyrównawczego. Tak więc specjalne ustawy uposażeniowe, odbiegają w głównych nawet punktach od ogólnych zasad, ustalonych w podstawowej ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. Nr. 86 poz. 663).

Co się tyczy uposażenia sądowników, to, aczkolwiek Ustawa Konstytu-

cyjna z dn. 17 marca 1921 r. przewiduje (w art. 80) określenie w sposób odrębny uposażenia sędziów, nie zawierając analogicznego przepisu o stosunku do innych kategoryj funkcjonarjuszów państwowych, to ani Rozporządzenie Prezyd. Rzeczp., normujące uposażenia sądownicze, ani też rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów, nie zawierają żadnych norm odrębnych, specjalnie zaś takich, któreby stawiały sądownictwo ze względu na jego kwalifikacje zawodowe i zadania społeczno-państwowe w korzystniejszej, a co najważniejsze w trwalszej sytuacji służbowej. W przeciwieństwie do ustawy z r. 1923, którą wiązała stanowiska sądownicze, z odpowiedniemi grupami uposażeniowemi i zapewniała wszystkim, pełniącym dane funkcje służbowe, obligatoryjne otrzymywanie odpowiedniego ustawowego uposażenia, zatrzymywanego nawet przy przejściu do niższej grupy, nowa ustawa nie gwarantuje bynajmniej sądownikom każdej z 4 grup instancyjnych pobierania uposażenia tej właśnie grupy, zgodnie bowiem z art. 8 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19.XII. 1933 r. (Dz. U. Nr. 102 poz. 782) Minister Sprawiedliwości uprawniony jest do zaszeregowania sędziów i prokuratorów do danej, względnie niższej grupy uposażeniowej. Nowe ustawy nie zawierają zasad (np. stosunki rodzinne, lata służby sądowej, starszeństwo), na podstawie których odbyć się ma zaliczenie sędziów i prokuratorów do tej czy też niższej grupy uposażeniowej, pozostawiając sprawę tę do swobodnego uznania Ministra. Wątpliwości nie ulega, że wobec niemożności przekroczenia globalnej sumy uposażenia, obligatoryjnego zaś podwyższenia uposażenia najniższej grupy sędziów i prokuratorów alternatywne zaliczenie do wyższej czy niższej grupy dokonywane będzie siłą rzeczy w kierunku grupy niższej, czego nie będą mogły zrekompensować t. zw. zasiłki wyrównawcze, które przytem jako takie nie wejdą do emerytury. Nowe ustawy nie zawierają pozatem przepisu, któryby ustalał zasady przechodzenia w przyszłości sędziów i prokuratorów z jednej grupy uposażeniowej do następnej — w granicach tejże grupy instancyjnej, względnie przy przejściu do wyższej instancji, samo bowiem otrzymanie stanowiska w wyższej instancji, nie pociąga za sobą uprawnienia do odpowiednio wyższego uposażenia służbowego. Co się tyczy stanowisk kierowniczych, to chociaż przywiązane są do nich odpowiednie dodatki funkcyjne, obowiązują one jednak wyłącznie w okresie faktycznego pełnienia danych obowiązków służbowych.

Pozatem zaznaczyć należy, że, aczkolwiek ogólna ustawa uposażeniowa funkcjonarjuszy państwowych przewiduje cały szereg dodatków, to okoliczność ta niema dla sądownictwa istotnego znaczenia. Tak zwane dodatki funkcyjne dotyczą kierowniczych stanowisk prezesów, wiceprezesów, prokuratorów, kierowników sądów grodzkich, nie obejmują zaś ogółu sędziów i prokuratorów. Dodatki te (funkcyjne) w 11 swych stawkach objęły dużą ilość stanowisk, w dziedzinie jednak Ministerstwa Sprawiedliwości po za więziennictwem — wyłącznie tylko Kierownika Nadzoru Prokuratorskiego i Kierownika Biura Orzecznictwa w Sądzie Najwyższym (nie przyznane one zostały zupełnie Kierownikom Sekretarjatów Sądowych i Prokuratorskich). Co się tyczy dodatków służbowych, „uzasadnionych szczególnemi właściwościami służby", to w myśl art. 4 Ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów nie mogą mieć one zastosowania do sądowników, aczkolwiek, jak widać z długiego wykazu stanowisk, którym powyższe dodatki zostały przyznane (Dz. U. Nr. 102 poz. 781), otrzymali je prawnicy z Prokuratorji Generalnej, poczynając od

referendarzy. Ze względu na charakter funkcyj sędziego czy prokuratora nie może być w praktyce mowy o spełnianiu przez nich innych czynności służbowych, niezwiązanych z danem stanowiskiem i otrzymywaniu w związku z tem dodatkowego wynagrodzenia, przewidzianego w art. 6 Ustawy o upos. funkc. państw. i art. 2 Ustawy o uposażeniu wojska. Bezprzedmiotową jest również dla sądowników sprawa otrzymywania nagród pieniężnych (art. 7 Ustawy o upos. funkc. państw.).

Tak więc ustawowa odrębność uposażeń sądowniczych okazała się w praktyce życia privilegium odiosum.

Co się tyczy samej wysokości uposażenia, to, witając z uznaniem zwyżkę płac sądownikom najniższej grupy instancyjnej, młodych, lecz wykonywujących odpowiedzialne wielce na tle nowego ustawodawstwa obowiązki sędziów grodzkich i podprokuratorów, stwierdzić jednocześnie musimy niedostateczność uposażenia w następnej grupie, w której znaczna większość sądowników — ludzi, obarczonych obowiązkami rodzinnemi, zakończy swą służbę sądową. Licząc się poważnie z możliwościami finansowemi skarbu, szczególnie w obecnym trudnym okresie kryzysowym, z drugiej zaś strony z istotą i zadaniami wymiaru sprawiedliwości, uważalibyśmy za więcej wskazane zmniejszenie rozpiętości uposażenia sędziów i prokuratorów z obligatoryjnem jednak umieszczeniem wszystkich sądowników danej grupy instancyjnej w danej grupie uposażeniowej.

Oto w zarysach ogólnych uwagi i dezyderaty sfer sądowniczych pod kątem widzenia legis ferendae — przyszłej pożądanej tak bardzo nowelizacji ustawy uposażeniowej na tle przekonania o konieczności zapewnienia przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości niezależnego bytu materjalnego oraz stanu spokoju i pewności.

NIKOŁA P. GEORGJEW.

Prokurator Naczelny przy Najwyższym Sądzie Administracyjnym w Sofji.

Sądy i sędziowie Bułgarji.

Wybitny, zasłużony działacz sądowy współczesnej Bułgarji, Prezes Zrzeszenia bułgarskich sądowników, p. Prokurator N. P. Georgjew nadesłał nam swą pracę o sądach i sędziach Bułgarji, za którą mu najserdeczniej w imieniu „Głosu Sądownictwa dziękujemy i którą w tłomaczeniu Kol. R. Sakowicza ogłaszamy na łamach naszego wydawnictwa celem zapoznania jego czytelników z wymiarem sprawiedliwości i sądownictwem pobratymczego narodu bułgarskiego.

Redakcja.

Życie państw współczesnych nakłada na nie obowiązek wzajemnego zapoznania się, szczególnie zaś obowiązek zaznajomienia się z życiem prawnem, politycznem i ekonomicznem państw sąsiedzkich i narodów pobratymczych. Tego rodzaju wzajemny obowiązek nałożył na nie pomiędzy innemi także I Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratysławie, którego wyniki i znaczenie dopiero przyszłość należycie oceni. Zjazd ten ujawnił, że prawnicy słowiańscy nie znają dobrze zarówno języka, jak i życia prawnego innych narodów słowiańskich. Prawnicy-slawiści należą do wyjątków. Czas już wielki poświęcić znaczną część naszych wysiłków na wzajemną naukę języka, prawa i organizacji państw słowiańskich. To wzajemne poznawanie się pomiędzy innemi dobremi skutkami będzie miało i ten, że poczniemy więcej cenić samych siebie a mianowicie, gdy prze-

konamy się, że i my, słowianie, wnieśliśmy i jeszcze wnieść możemy szereg wartości do ogólnej skarbnicy ludzkości. Jestem przekonany, że do osiągnięcia tego celu przyczynią się w dużym stopniu także nasze wydawnictwa sądownicze, zamieszczające prace z różnych dziedzin ustawodawstwa i życia prawnego. W myśl powyższego kreślę tych kilka kart, ażeby prawnictwo polskie mogło się zapoznać z ustrojem prawnosądowym Bułgarji, jakoteż z naszem Zrzeszeniem sędziowskiem.

ORGANIZACJA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI.

Władza sądowa w carstwie bułgarskiem w całej jej pełni należy do działających w imieniu Cara instytucyj sądowych oraz osób urzędowych, których wzajemne stosunki uregulowane są przez właściwe ustawy. Car posiada prawo łagodzenia lub zamiany kar według przepisów Kodeksu Postępowania Karnego, pozatem — prawo łaski; prawo amnestji przysługuje Carowi wspólnie z przedstawicielstwem Narodu. W drodze wyjątku te uprawnienia Cara nie obejmują orzeczeń, mocą których ministrowie skazani zostali za naruszenie konstytucji.

Wymiar sprawiedliwości w państwie należy z reguły do sądów powszechnych, w dziedzinie zaś prawa administracyjnego do jurysdykcji administracyjnej oraz Najwyższego Sądu Administracyjnego. Carstwo bułgarskie jest rządzone ściśle według praw wydanych i opublikowanych zgodnie z zasadami konstytucji, któremi to prawami kierują się sądy. Władza wykonawcza nie jest uprawniona do wydawania ustaw publiczno-administracyjnych, jak to ma miejsce we Francji; w wypadku ich wydania wbrew obowiązującemu prawu sądy ustaw takich nie mogłyby żadną miarą stosować. Przy wymiarze sprawiedliwości sądy powszechne kierują się przepisami cywilnego i karnego postępowania; do niektórych przestępstw stosują się normy ustaw specjalnych. Organy jurysdykcji administracyjnej opierają się na normach procesualnych różnych ustaw specjalnych, z braku zaś ich na przepisach cywilnego i karnego postępowania w zależności od przedmiotu sprawy. Naczelną zasadą prawodawstwa Bułgarji jest, że nikt nie może być ukarany bez prawomocnego wyroku właściwego sądu. Sądy wyjątkowe lub komisje śledcze nie mogą być pod żadnym pozorem i nazwą tworzone. Sądy wojskowe i duchowne są ściśle ustawowo unormowane. W czasie wojny lub ogłoszenia stanu wojennego sądy polowe działają w zakresie przestępstw, wymienionych w dekrecie o wprowadzeniu stanu wojennego, sądy te nakładają jedynie ustawowo określone kary; konfiskata majątku i kary fizyczne są zakazane.

Organizacja sądów powszechnych w Bułgarji została ustanowiona przez prawo o ustroju sądów powszechnych z dn. 25 maja 1880 r. ze zmianami i uzupełnieniami z 1897, 1917, 1922 i 1933 roku. Sądami powszechnemi są: sądy pokoju, okręgowe, apelacyjne i Najwyższy Sąd Kasacyjny, w niektórych zaś wypadkach od r. 1928 i Najwyższy Sąd Administracyjny, gdy działa zamiast Najw. Sądu Kasac. Instytucja sądów przysięgłych zgodnie z ustawą z dn. 6.XI. 1922 r. nie istnieje.

Sądy grodzkie orzekają jednoosobowo, pozostałe zaś sądy — kolegjalnie: okręgowe i apelacyjne w składzie trzech sędziów (okręgowe w niektórych wypadkach jednoosobowo), Sąd Najw. Kasac. w komplecie pięciu sędziów, Administracyjny w składzie trzech. Właściwość terytorjalna sądów pokoju, okręgowych i apelacyjnych ogranicza się do poszczególnych rewirów i okręgów, oznaczonych przez sąd wyższy na ogólnem posiedze-

niu sądu, którego uchwała musi być zatwierdzona przez Ministra Sprawiedliwości. Okręgi sądów okręgowych nie zawsze pokrywają się z okręgami administracyjnemi. Sądy pokoju, okręgowe i apelacyjne rozpoznają sprawy merytorycznie. W niektórych wypadkach sądy okręgowe i apelacyjne działają, jako instancje kasacyjne. Sąd Najwyższy Kasacyjny i Najwyższy Sąd Adm. w wypadkach zastępowania Najw. Sądu Kasac. i orzekania w sprawach, rozpoznanych przez organy administracyjne, czuwają nad ścisłem wykonywaniem ustaw i jednakowem ich stosowaniem. Do prowadzenia śledztw wstępnych w sprawach o zbrodnie i występki urzędują przy sądach okręgowych sędziowie śledczy w stopniu wice-prezesów S. O. z kompetencją terytorjalną, ustanowioną przez sądy. Przy sądach okręgowych i apelacyjnych jak też i przy Najwyższym Sądzie Kasacyjnym (w sprawach karnych) funkcjonują prokuratorzy oraz ich zastępcy. Prokuratura Najwyższego Sądu Administracyjnego bierze udział w rozpoznaniu wszystkich spraw. Nadzór prokuratorski jest niezależny od władzy sądowej. Przy sądach okręgowych urzędują aplikanci, sędziowie-wykonawcy (komornicy), notarjusze i adwokaci. W państwie jest jedyny Najwyższy Sąd Kasacyjny i jedyny Najwyższy Sąd Administracyjny w Sofji, trzy sądy apelacyjne: w Sofji, Płowdiwie i Ruszczuku, 26 sądów okręgowych i 149 sądów pokoju. Nadzór nad osobami urzędowemi wymiaru sprawiedliwości oprócz prokuratury należy bezpośrednio do wyższego sądu i jest wykonywany bezpośrednio przez delegowanych w tym celu „rewizorów", ogólny zaś nadzór nad wszystkiemi osobami urzędowemi Ministerstwa Sprawiedliwości należy do Ministra Sprawiedliwości, który go wykonuje osobiście i przez inspektorów sądowych przy Ministerstwie. Osoby urzędowe odpowiadają dyscyplinarnie lub w drodze karnej, w zależności od wypadku.

WŁAŚCIWOŚĆ RZECZOWA SĄDÓW.

Właściwości sądów pokoju podlegają: A) w postępowaniu cywilnem: 1) powództwa osobiste cywilne lub handlowe, których wartość nie przewyższa 30.000 lewów; 2) powództwa rzeczowe tej samej wartości; 3) powództwa posesoryjne oraz powództwa dotyczące ustanowienia lub korzystania ze służebności, przewidzianych w odpowiednich ustawach i 4) powództwa o ustanowienie znaków granicznych. B) w postępowaniu karnem: 1) wszystkie wykroczenia, przewidziane w rozdziale I — IX części drugiej Kodeksu Karnego i 2) wszelkie przestępstwa, zagrożone karą aresztu lub więzienia nie wyżej jednego roku lub grzywną nie wyżej 10.000 lewów; sprawy tej kategorji nie podlegają właściwości sądów grodzkich, gdy szkody, wyrządzone przez przestępstwo, przenoszą 10.000 lewów. W pewnych wypadkach wyroki sądowe, w zależności od wysokości powództwa lub wymierzonej kary nie podlegają zaskarżeniu; 3) na mocy niektórych ustaw szczególnych sędzia pokoju działa też i jako instancja apelacyjna.

Właściwości sądów okręgowych podlegają: A) w postępowaniu cywilnem: 1) jako pierwszej instancji, wszelkie powództwa cywilne i handlowe, które nie należą do kompetencji sądów pokoju lub innych sądów; 2) jako instancji apelacyjnej: a) orzeczenia sądów pokoju, których zaskarżenie przewidziane jest w ustawie i b) orzeczenia instancyj administracyjnych, jak np. postanowienia rady emerytalnej w sprawach emerytalnych, orzeczenia komisyj szacunkowych w sprawach wywłaszcze-

nia; 3) jako instancji kasacyjnej — orzeczenia sądów polubownych na mocy specjalnych ustaw. B) w postępowaniu karnem: 1) jako instancji pierwszej, wszystkie sprawy, które nie podlegają rozpoznaniu sądów grodzkich lub szczególnych sądów; 2) jako instancji apelacyjnej — wyroki sądów pokoju, których zaskarżenie przewidziane jest w ustawie.

Właściwości sądów apelacyjnych podlegają: A) w postępowaniu cywilnem: 1) jako instancji pierwszej na posiedzieniach połączonych wydziałów — powództwa o szkody i straty, wyrządzone z powodu pełnienia obowiązków służbowych przez prezesów, vice-prezesów, sędziów śledczych lub członków sądów okręgowych, prokuratorów i ich zastępców przy sądach okręgowych oraz sędziów pokoju — w wypadkach, wskazanych w ustawie; 2) jako drugiej instancji orzeczenia sądów okręgowych, których zaskarżenie przewidziane jest w ustawie; 3) jako drugiej kasacyjnej instancji — orzeczenia sądów okręgowych w kwestji oszacowania przy wywłaszczeniu; 4) jako kasacyjnej instancji — orzeczenia sądów okręgowych i pokoju, wydane z powodu skarg na czynności komorników. B) w postępowaniu karnem: 1) jako instancji pierwszej, sprawy: a) sędziów pokoju, sędziów śledczych, sędziów i prokuratorów sądów okręgowych za przestępstwa, popełnione przy pełnieniu przez nich obowiązków służbowych i b) ministrów za popełnione przez nich przestępstwa służbowe, wyjąwszy przestępstwa, które podlegają właściwości Trybunału Stanu; 2) jako instancji drugiej: nieostateczne wyroki sądów okręgowych.

Właściwości Najwyższego Sądu Kasacyjnego podlegają: A) w postępowaniu cywilnem: 1- jako instancji merytorycznej na posiedzeniu połączonych Izb — powództwa o szkody i straty, wyrządzone z powodu pełnienia swych obowiązków służbowych przez prezesa, sędziów i prokuratorów przy Najw. Sądzie Kasac. i sądzie apel.; 2) jako instancji kasacyjnej — orzeczenia sądów okręgowych w sprawach, w których wartość powództwa nie przenosi 5.000 lewów oraz orzeczenia sądów apelacyjnych. B) w postępowaniu karnem: 1) jako instancji merytorycznej — na posiedzeniu połączonych Izb — sprawy o nadużycia służbowe sędziów i prokuratorów sądów apelacyjnych oraz Najwyższego Sądu Kasacyjnego; 2) jako instancji kasacyjnej — ostateczne orzekanie w sprawach sądów okręgowych, których orzeczenia nie mogą być zaskarżone w trybie apelacyjnym oraz orzeczenia sądów apelacyjnych.

Właściwości Najwyższego Sądu Administracyjnego podlegają: 1) wszelkie skargi na administracyjne postanowienia władzy publicznej z wyjątkiem: a) spraw, które zgodnie z prawem rozpoznają sądy powszechne; b) wyższych aktów rządowych (actes de gouvernement) — aktów w kwestjach, dotyczących mianowania, przeniesienia, delegowania, awansów, degradacyj, zawieszenia i zwolnienia wszystkich urzędników wszystkich resortów; c) spraw, które według prawa podlegają swobodnemu uznaniu organów władzy i d) spraw dyscyplinarnych; 2) niektóre sprawy Najwyższego Sądu Kasacyjnego, które zostają przekazane Najwyższemu Sądowi Administracyjnemu.

Sądom polubownym (rozjemczym) podlegają: 1) sprawy, wskazane w Kodeksie Postępowania Cywilnego (dobrowolne lub przymusowe) z wyjątkiem a) sporów z dziedziny prawa familijnego i praw stanu cywilnego; b) sporów, w których strona jest niepełnoletnia lub znajduje się pod

opieką lub nadzorem; c) sporów, których stroną jest państwo, urzędy, instytucje samorządowe, szkoły i władze duchowne oraz d) spraw, które mają łączność z przestępstwem; 2) sprawy, wskazane w ustawie o pracy i ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia; w skład sądu wchodzi sędzia pokoju i po jednym przedstawicielu od robotników i pracodawców — wszelkie kwestje pomiędzy robotnikami i pracodawcami, związane z przyjęciem, zwolnieniem, zapłatą i przestrzeganiem regulaminów wewnętrznych przedsiębiorstw.

Sądom wojskowym podlegają: 1) osoby wojskowe i przyrównane do nich osoby za przestępstwa, przewidziane w Kodeksie Kar. Wojsk. a popełnione przez nich w czasie służby oraz w Kodeksie Karnym (z wyjątkiem ustawy o obronie państwa) tudzież za przestępstwa, wskazane w specjalnych ustawach wojskowych; 2) te same osoby za przestępstwa, popełnione wspólnie z osobami cywilnemi, lecz dotyczące służby wojskowej i dyscypliny; 3) te same osoby za przestępstwa z kompetencją mieszaną, o ile cięższe przestępstwa podlegają właściwości sądów wojskowych; 4) kiedy ta sama osoba, oskarżona wspólnie z osobą cywilną o czyn przestępny o ogólnokarnym charakterze, oskarżona jest pozatem o popełnienie czynu przestępnego, dotyczącego służby wojskowej i dyscypliny; 5) osoby cywilne oprócz wypadków mieszanej właściwości w razie ogłoszenia miejsca popełnienia przestępstwa w stanie oblężenia i za przestępstwa, wskazane w reskrypcie carskim i 6) osoby cywilne za popełnienie czynów przestępnych wspólnie z wojskowymi lub osobami przyrównanemi do tych osób.

Sąd Kompetencyjny. Spory o właściwość zarówno pomiędzy sądami powszechnemi a Najwyższym Sądem Administracyjnym, jak również pomiędzy sądami powszechnemi a instytucjami administracvjnemi rozstrzyga specjalny Sąd Kompetencyjny („za prerekania“), który składa się z sześciu sędziów — trzech Sądu Najwyższego Kasacyjnego i trzech Najwyższego Sądu Administracyjnego pod przewodnictwem pierwszego prezesa Najwyższego Sądu Kasacyjnego. Członkowie tego sądu wybierani są na 2 lata przez ogólne zgromadzenia właściwych sądów. Sprawy tego rodzaju są rozpatrywane na posiedzeniu niepublicznem po wysłuchaniu referatu i wniosku naczelnego prokuratora przy Najwyższym Sądzie Administracyjnym. W wypadkach uznania danego aktu administracyjnego za nieprawny przez Najwyższy Sąd Kasacyjny, za prawny zaś przez Najwyższy Sąd Administracyjny — prokurator naczelny w interesie prawa z urzędu wnosi tę sprawę do Sądu Kompetencyjnego.

Trybunał Stanu (Sąd „Dierżawny“). Sąd ten sądzi ministrów za zdradę państwa lub cara, za pogwałcenie konstytucji lub wyrządzenie państwu szkody w celu osobistego zysku. Oddanie pod sąd ten zależy od parlamentu, który zezwala na wszczęcie dochodzenia karnego i śledztwa wstępnego przez osobną komisję z trzech czy pięciu sądów koronnych, desygnowanych przez Cara na wniosek Ministra Sprawiedliwości na przedstawienie właściwych sądów. Przy składzie trzech sędziów komplet stanowią: sędzia Najwyższego Sądu Kasac., vice-prezes sądu apelacyjnego i vice-prezes sądu okręgowego, przy składzie pięciu sędziów dochodzą do nich po jednym: sędziowie sądu apelacyjnego i okręgowego. Śledztwo po ukończeniu przedstawia się oskarżycielowi państwowemu, wybranemu przez parlament z pomiędzy posłów; mandat jego trwa do zakończenia procesu. Oskarżyciel przedstawia śledztwo parlamentowi, który może sformułować

nowe oskarżenie oraz decyduje o oddaniu lub nieoddaniu pod sąd. Po powzięciu decyzji poddania ministra pod sąd, śledztwo przekazuje się oskarżycielowi państwowemu w celu sporządzenia aktu oskarżenia, który wpływa do prezesa Najwyższego Sądu Kasac., jako przewodniczącego Trybunału Stanu. Sąd ten składa się z 1) pierwszego prezesa i dwóch sędziów Najw. Sądu Kasac. 2) po dwóch sędziów z każdego okręgu sądu apelacyjnego (prezes lub vice-prezes S. A. oraz prezes S. O.) i 3) z czterech sędziów zapasowych (sędziowie Naj. Sądu Kasac. i Najw. Sądu Administr., prezes lub vice-prezes S. A. i vice-prezes S. O.). Oprócz przewodniczącego członkowie tego sądu wylosowywani są na ogólnem publicznem posiedzeniu Najwyższego Sądu Kasac. z odpowiedniej listy, na której nie są umieszczani sędziowie, należący do komisji śledczej. Oskarżycielem jest wymieniony wyżej oskarżyciel państwowy, który posiada pomocników też wybranych przez parlament z pomiędzy posłów. W wypadku śmierci lub innej przyczyny, uniemożliwiającej wzięcie udziału w sądzie, zamiast nieobecnego sędziego wchodzi zastępujący go sędzia zapasowy, z braku zaś tego — najstarszy z pozostałych sędziów zapasowych. Nieobecnego przewodniczącego zastępuje najstarszy sędzia. Do ukończenia posiedzeń sądu w danej sprawie sędziowie nie mogą być zwolnieni, awansowani lub przenoszeni. Wyroki są prawomocne i nie podlegają zaskarżeniu, lecz skazany ma prawo złożyć prośbę o łaskę do parlamentu. Z wnioskiem o łaskę mogą też wystąpić członkowie parlamentu lub parlament. Powyższym trybem są sądzeni ministrowie zarówno pozostający na służbie, jak i zwolnieni, lecz pozostający na służbie minister nie może być pociągnięty do odpowiedzialności bez zgody parlamentu.

Sądom duchownym podlegają: czyny, wskazane w Ustawie Egzarchicznej dla osób świeckich i duchownych.

Sądom muftyjskim podlegają: 1) sprawy, wynikające ze stosunków osobistych lub majątkowych pomiędzy rodzicami a dziećmi, 2) sprawy, wynikające z osobistych lub majątkowych stosunków pomiędzy małżonkami, 3) sprawy rozwodowe, uznanie prawości urodzenia oraz nieważności małżeństwa, 4) spory spadkowe; w wypadkach, kiedy strony są pełnoletnie i nie chcą, ażeby sądził sąd muftyjski, rozpoznają te sprawy sądy powszechne.

STAN PRAWNY SĘDZIÓW W BUŁGARJI.

Stan prawny sędziów i prokuratorów w Bułgarji uregulowany jest przez ustawę o ustroju sądów z dn. 2 stycznia 1926 r. z niektóremi drobnemi zmianami z dn. 23 maja 1933 r. **Na stanowisko w sądownictwie może być mianowany ten, kto** 1) posiada obywatelswo bułgarskie, jest pełnoletni i włada językiem bułgarskim; 2) nie jest pozbawiony praw; 3) nie znajduje się pod śledztwem, nie jest ścigany sądownie oraz nie jest skazany za przestępstwo, karane więzieniem, względnie za przestępstwa, ściśle wskazane w ustawie, 4) odpowiada według prawa warunkom dla zajęcia stanowiska i 5) nie jest chory na zaraźliwą chorobę, epilepsję lub posiada wadę fizyczną, uniemożliwiającą mu pełnienie obowiązków służbowych.

Kandydatami na stanowiska sądowe (aplikantami) mogą być mianowane osoby, które ukończyły studja prawnicze z właściwym dyplomem. Staż aplikancki trwa dwa lata. Po upływie roku aplikanci, których przygotowanie należycie zostanie stwierdzone, zarządzeniem prezesa sądu okręgowego mogą być delegowani do pełnienia obowiązków komornika, notar-

jusza oraz zastępowania nieobecnego sędziego sądu okręgowego na posiedzeniach niejawnych i sądowych, na mocy zaś postanowienia sądu okręgowego mogą: 1) dokonywać oględzin, podziału spadku, badać świadków, dowody i dokumenty, 2) bronić interesów oskarżycieli i oskarżonych, którym przyznano prawo ubogich i 3) wykonywać pracę sędziów grodzkich i sędziów śledczych. Po upływie dwuletniego stażu muszą poddać się państwowemu egzaminowi przed Komisją przy Ministerstwie Sprawiedliwości z teorji i praktyki sądowej ci aplikanci, którzy są asystowani przez prezesa i prokuratora sądu okręgowego, jako zachowujący się odpowiednio w sądzie i poza sądem. Egzaminuje Komisja, wyznaczona przez Ministra Sprawiedliwości i składająca się z sędziów i prokuratorów Najwyższego Sądu Kasac. i Administracyjnego, profesorów wydziału prawnego oraz wyższych urzędników Ministerstwa, przeważnie pod przewodnictwem pierwszego prezesa Najwyższego Sądu Kasac. Po ukończeniu egzaminu ustala się zgodnie z wynikami egzaminu listę, według której Minister Sprawiedliwości mianuje sędziów zapasowych i zapasowych zastępców prokuratora; na stanowiskach tych należy pozostawać minimalnie dwa lata; w obecnych warunkach trwa to częstokroć do 4 lat. Na stanowisko sędziego pokoju może być mianowany ten, kto przesłużył dwa lata, jako zapasowy sędzia lub zapasowy zastępca prokuratora, jako notarjusz lub komornik i ma dwadzieścia pięć lat życia; na sędziego okręgowego i zastępcę prokuratora okręgowego i sędziego pokoju w Sofji — ten, kto przesłużył najmniej rok jeden, jako sędzia pokoju. Sędzią śledczym, vice-prezesem sądu okręgowego oraz sędzią okręgowym i zastępcą prokuratora S. O. w Sofji może być mianowana osoba, która przesłużyła najmniej dwa lata na stanowisku sędziego lub zastępcy prokuratora okręgowego lub sędziego pokoju w Sofji. Prokuratorem sądu okręgowego, vice-prezesem lub sędzią śledczym w Sofji mianuje się osobę, która przesłużyła najmniej dwa lata w charakterze vice-prezesa, sędziego śledczego S. O. lub sędziego okręgowego, względnie zastępcy prokuratora S. O. w Sofji, lub conajmniej 4 lata, jako sędzia okręgowy lub zastępca prokuratora S. O. Prezesem S. O., prokuratorem S. O. w Sofji, sędzią sądu apel. lub zastępcą prokuratora S. A. może być mianowany ten, co przesłużył najmniej jeden rok w charakterze prokuratora S. O., vice-prezesa, sędziego śledczego S. O. w Sofji lub trzy lata, jako vice-prezes względnie sędzia śledczy. Vice-prezesem sądu apelacyjnego i prezesem S. O. w Sofji może być osoba, która zajmowała stanowisko prokuratora sądu okręgowego w Sofji, prezesa sądu okręgowego, sędziego apelacyjnego lub zastępcy prokuratora apelacyjnego i przesłużyła najmniej dwa lata na jednym z tych stanowisk. Sędziami i prokuratorami Najwyższego Sądu Kasacyjnego i Administracyjnego mogą być mianowani ci, którzy przesłużyli najmniej dwa lata na stanowisku vice-prezesa sądu apelacyjnego względnie prezesa S. O. w Sofji lub najmniej cztery lata na stanowisku sędziów lub zastępców prokuratorów apelacyjnych. Prezesem sądu apelacyjnego, prezesem Najw. Sądu Kasac. i Administr. i naczelnym prokuratorem przy tychże sądach mogą być mianowani ci, którzy przesłużyli na stanowiskach sędziego lub prokuratora Najw. Sądu lub prokuratora sądu apelacyjnego najmniej trzy lata, na stanowisku zaś prezesa lub vice-preezsa sądu apelacyjnego względnie preesa sądu okręgowego w Sofji — najmniej lat pięć. Pierwszym prezesem Najw. Sądu Kas. względnie Administr. może być mianowana osoba z pośród prezesów, prokura-

torów tego sądu lub z pośród prezesów sądów apelacyjnych, którzy przesłużyli na tem stanowisku lat pięć. Główny inspektor pozostaje w stopniu prezesa Sądu Najwyższego, inspektorzy sądowi — wice-prezesów sądu apelacyjnego; kierowników wydziałów Min. Spraw. mianuje się z pośród sędziów Sądu Najw.; po zwolnieniu z tych stanowisk wracają oni do Sądu Najwyższego.

Może być mianowany sędzią lub prokuratorem i wogóle awansować tylko ten, kto jest wpisany na przewidzianą ustawą listę i w należyty sposób przedstawiony. Sędziowie pokoju, sędziowie okręgowi, zastępcy prokuratorów są przedstawiani przez prezesów, vice-prezesów i prokuratorów sądów okręgowych ogólnemu zebraniu sądu apelacyjnego, które sporządza wykaz, do którego wpisuje się vice-prezesów, sędziów śledczych oraz prokuratorów sądów okręgowych według osobistych walorów każdego. W ten sposób sporządzony wykaz przedstawia się Ministerstwu Sprawiedliwości, które ze wszystkich przedstawionych przez sądy apelacyjne wykazów przygotowuje listę ogólną, mając na uwadze stanowisko i wiek osób przedstawionych; z tej listy odbywają się nominacje w przeciągu roku. Minister Sprawiedliwości ma prawo wyboru z pośród trzech pierwszych; w wypadku wyczerpania listy mają miejsce nowe przedstawienia.

Na wakujące stanowiska prezesa sądu okręgowego, prokuratora S. O. w Sofji, sędziego lub zastępcy prokuratora sądu apelacyjnego przedstawia ogólne zebranie sądów apelacyjnych z udziałem prokuratorów, wybierając na każde wakującego stanowisko po jednym kandydacie, z których Minister wybiera jednego. Na wakujące posady prezesa S. O. w Sofji, vice-prezesa sądu apelacyjnego, prokuratora tegoż sądu, sędziego lub prokuratora Sądu Najwyższego przedstawia po trzy osoby Najw. Sąd Kasac. względnie Najw. Sąd Administr., z których Minister Spraw. wybiera jednego i przedstawia go do mianowania. Na posady prezesa sądu apelacyjnego, prezesa Sądu Najw., prokuratora naczelnego i pierwszego prezesa tegoż sądu nie przedstawia się. Wybór tych osób należy do Ministra Sprawiedliwości, który przedstawia ich do mianowania. Na wakujące stanowiska w sądownictwie mogą być mianowani też i adwokaci oraz prawnicy w służbie państwowej, lecz zgodnie z opisanym trybem i po wpisaniu na listę.

Mianuje sędziów ukazem Car na przedstawienie Min. Sprawiedliwości. Wszyscy sędziowie, oprócz zapasowych, notarjuszów i komorników stają się nieusuwalni po przesłużeniu trzech lat w charakterze sędziów lub zastępców prokuratora. Usuniętym może być sędzia po ukończeniu 60 lat. Nieusuwalny sędzia może być zwolniony lub przeniesiony na inne miejsce w wypadkach tylko ściśle wskazanych w Ustawie, między innemi na mocy orzeczenia rady dyscyplinarnej.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA.

Osoby urzędowe resortu Ministerstwa Sprawiedliwości — sędziowie i prokuratorzy odpowiadają dyscyplinarnie: 1) za wykroczenia, polegające na niedbalstwie lub niekompetencji na zajmowanem stanowisku 2) za pogwałcenie przepisów i form przy dokonywaniu czynności służbowych 3) za niewykonanie prawnych rozporządzeń 4) za służbowe niedbalstwo, szczególnie zaś za spóźnione otwieranie posiedzeń sądowych lub spóźnione wygotowywanie aktów sądowych, 5) za przestępstwa, niewskazane w prawie o ustroju sądów, 6) za pogwałcenie ustawowego przepisu o zachowaniu

tajemnicy narad, za przyjęcie pracy poza służbą bez należytego zezwolenia, za otrzymywanie prywatnych wiadomości w sprawach, za zaciąganie przez lekkomyślność niewłaściwych pożyczek, za zwrócenie się do obcych osób w przedmiocie opiekawania się interesami służbowemi, za nieoddanie całkowite urzędu przy przeniesieniu i t. d. i t. d. 7) za stałe niedbalstwo, niezdolność lub nieprzygotowanie przy pełnieniu służby, 8) za nieobecność na służbie bez urlopu, 9) za każdy czyn pozasłużbowy, który uchybia godności sędziego, 10) za niezachowanie nienależytej przyzwoitości w stosunkach służbowych z prywatnemi osobami lub z bezpośrednią zwierzchnością oraz 11) za uprawianie gry hazardowej.

Karami dyscyplinarnemi są: nagana, przeniesienie na równorzędne stanowisko i zwolnienie ze służby, które w zależności od zawinienia mogą być nakładane stopniowo lub każda z nich odrazu za pierwszy wypadek; za stałe niedbalstwo lub nieprzygotowanie grozi kara zwolnienia ze służby. Za powtórzenie pogwałcenia punktów 4, 5, 6, 8 i 11 karze się najmniej przeniesieniem na równorzędne stanowisko. Jeżeli przeciwko osobie urzędowej wszczęte zostaje dochodzenie karne za wskazane w ustawie przestępstwa, osobę tę usuwa się od pełnienia obowiązków. To usunięcie może być postanowione również i w wypadkach ścigania za nieprzewidziane w ustawie czyny przestępne. Usunięcie trwa do czasu zakończenia ścigania karnego. Minister Sprawiedliwości może delegować innego sędziego do pełnienia obowiązków usuniętego, który w razie uniewinnienia, względnie umorzenia sprawy otrzymuje pobory służbowe za czas, przez który był usunięty.

Aplikantów sądzi rada dyscyplinarna przy sądzie okręgowym, której postanowienia są zaskarżalne do wyższej rady dycyplinarnej przy sądach apelacyjnym i Najwyższym Kasacyjnym. Rady te obradują w składzie trzech sędziów. Właściwości rady dyscyplinarnej przy Sądzie Najwyższym w składzie pięciu sędziów, jako pierwszej i ostatniej instancji, podlegają wykroczenia sędziów pokoju, okręgowych i apelacyjnych oraz aplikantów, pełniących obowiązki sędziowskie. Wykroczenia dyscyplinarne sędziów Najwyższego Sądu Kasacyjnego i Sądu Administracyjnego rozpoznaje ogólne zgromadzenie tychże sądów. Wszczęcie postępowania dyscyplinarnego zarządza się na wniosek sądu, ustanowionego do nadzoru, lub Ministra Sprawiedliwości. Wniosek ten przedstawia się Radzie dyscyplinarnej w celu uprzedniego omówienia i zebrania informacyj oraz otrzymania ewentualnych wyjaśnień oskarżonego. Po przygotowaniu sprawy wnosi się ją na posiedzenie Rady, która zawiadamia o tem podsądnego; ten może stawić się osobiście lub wybrać obrońcę. Sprawy dyscyplinarne rozpoznawane są przy drzwiach zamkniętych, rolę oskarżyciela spełnia prokurator sądu, przy którym obraduje Rada dyscyplinarna. Orzeczenia Rady nie ulegają żadnemu zaskarżeniu, wykonanie ich należy do Ministerstwa Sprawiedliwości. Prokuratorów karze dyscyplinarnie Minister Sprawiedliwości po uprzedniem zebraniu niezbędnych danych i otrzymaniu wyjaśnień oskarżonego.

KASA POŚMIERTNA.

W celu lepszego zorganizowania wymiaru sprawiedliwości oraz zabezpieczenia rodzin funkcjonarjuszów Ministerstwa Sprawiedliwości przy obecnych ciężkich warunkach życiowych założona została przy Ministerstwie Sprawiedliwości w związku z ostatnią zmianą (w 1933 roku) prawa o ustroju sądów „Kasa pośmiertna“, do której przymusowo należą wszyst-

kie osoby urzędowe tego resortu oraz byli funkcjonarjusze, którzy po zwolnieniu zechcą pozostać jej członkami. W wypadku śmierci członka kasy spadkobiercy jego otrzymują sumę, która się utworzyła z sum, wniesionych do Kasy przez zmarłego. Ta pomoc pośmiertna waha się od 20.000 do 100.000 lewów. Funduszem Kasy pośmiertnej zarządza komitet, składający się z pięciu członków, wyznaczonych przez Ministra Sprawiedliwości na wniosek zrzeszenia sędziów oraz związku urzędników sądowych po dwie osoby od każdej organizacji; piątego członka wybiera Minister Sprawiedliwości z pomiędzy wyższych funkcjonarjuszy Ministerstwa Sprawiedliwości. Zwierzchni nadzór nad Kasą należy do Ministra Sprawiedliwości.

ZRZESZENIE SĘDZIÓW.

Idea utworzenia zrzeszenia sędziów bułgarskich powstała po wielkiej wojnie światowej i została urzeczywistniona w dniu 15 września 1919 r. Zrzeszenie utworzone zostało w celu obrony materjalnych i moralnych interesów sądownictwa, które na tle warunków ówczesnego życia było z różnych stron zagrożone. Posiadając doświadczenie przeszłości, wiedziało sądownictwo, że w czasach burzliwych każdy winien stać na swym posterunku, ażeby zachować odziedziczone wartości, jedną zaś z tych wartości był, niewątpliwie, niezależny wymiar sprawiedliwości. Powołując do życia swoje zrzeszenie, sądownictwo bułgarskie mężnie stanęło na tym posterunku. Do swego regulaminu wpisało ono poza obroną moralnych i materjalnych interesów także obronę wymiaru sprawiedliwości, w którym to celu proponuje właściwym osobom i urzędom swoją cenną współpracę, która w rzeczywistości jest w dużym stopniu wykorzystywana. Celem zrzeszenia jest złączenie sędziów we wspólnej pracy i dopomaganie do ulepszenia wymiaru sprawiedliwości. Dla osiągnięcia tego celu zrzeszenie urządza towarzyskie zebrania, zrzeszeniowe zebrania kół, które istnieją przy każdym sądzie okręgowym oraz zebrania naukowe w celu omawiania kwestyj z dziedziny prawa, praktyki sądowej lub środków, zmierzających do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości. W celu propagowania swych zadań oraz obrony swych interesów zawodowych zrzeszenie wydaje własny organ „Sudijski Vestnik" — miesięcznik, ukazujący się dziesięś razy w ciągu roku. Zrzeszenie utrzymuje się: a) ze składek członkowskich b) zysków z wydawania własnego organu oraz wydawnictw prawniczych c) prelekcyj i zabaw, urządzanych przez organizację d) darowizn itd. W celu okazania koleżeńskiej pomocy członkom i ich rodzinom przy zrzeszeniu istnieje fundusz „Wzajemnej pomocy", w którym udział uzależniony jest od osobnej składki miesięcznej. Z wpływów tego funduszu zbudowane zostały w różnych krańcach Bułgarji domy wypoczynkowe dla członków zrzeszenia, które wspólnie ze związkiem adwokatów wybudowało w Sofji ładny i wygodny „Dom prawników Bułgarskich", gdzie urządzane bywają odczyty oraz zebrania tych dwóch organizacyj. Zrzeszenie sędziów jest organizacją, do której z małemi wyjątkami należą wzyscy sędziowie i prokuratorzy. Corocznie w tygodniu wielkanocnym odbywa się doroczne zebranie; inne zebrania odbywają się w miarę potrzeby. Zrzeszenie reprezentuje Zarząd, wybierany podczas dorocznego zebrania na jeden rok z prawem ponownego wyboru.

„Wolne" prawo.

Przeżywamy obecnie „kryzys światopoglądu" — odbywa się wciąż przewartościowywanie, a raczej odwartościowywanie wszelkich dotychczasowych wartości w całokształcie życia kulturalnego, tak intelektualnego, jak też gospodarczego, — zjawiska, które nie mogły pozostać bez wpływu na dziedzinę prawodawstwa. Zmienił się radykalnie stosunek jednostki do najogólniejszych zagadnień życia, do państwa i społeczeństwa; to zaś musiało znaleźć wyraz przedewszystkiem w prawie karnem; prawo karne bowiem jest zawsze odzwierciedleniem ukształtowania się stosunku jednostki do państwa w danej epoce. W literaturze prawno-karnej podkreśla się z coraz większym naciskiem zależność dogmatyki i systematyki od polityki kryminalnej, a tej znów — od ogólnych celów, zadań czy też interesów polityki państwa. I dlatego też jest rzeczą charakterystyczną, że prace właśnie najmłodszej generacji kryminalistów usiłują zaznaczyć w tem znaczeniu „granice niezależności dogmatyki" (G a l l a s).

Liberalny indywidualizm XIX stulecia został zastąpiony przez socjalizm. Miernikiem wszelkich wartości jest dziś już nie jednostka, indywiduum ludzkie, lecz interes społeczny. Jednostka, jako taka, nie ma więcej znaczenia; znaczenie przedstawia tylko jako cząstka całości. Gdy wymaga tego interes ogółu, musi obywatel ponieść wszelkie ofiary. Stąd bieg rozwojowy zdaje się prowadzić nas z powrotem do tych stosunków i warunków pieczy prawno-karnej, od których, jak się zdawało, uwolnił ludzkość raz na zawsze okres oświecenia, — do wszechwładzy ogółu i jego ornów, do całkowitego zniszczenia wolności indywidualnej. Konsekwencją tylko tego „światopoglądu" jest co raz wyraźniej przejawiająca się dążność ku obaleniu zasady, którą z takim mozołem ugruntowało oświecenie: zasady absolutyzmu ustawy. Wszelki despotyzm sprzeciwia się krępowaniu władzy karnej przez ustawę i chce, by sędzia był wolny, by stał ponad ustawą, ale by nie był niezależny, i w ten sposób, by był odpowiedniem narzędziem władzy w walce politycznej [1]).

Zdajemy sobie dziś dokładnie sprawę z tego, jak przesadny był bezwzględny absolutyzm ustawy okresu oświecenia. Nikt nie będzie dziś więcej twierdził, że wykładać ustawę znaczy tyle co ją zniekształcać [2]). Nikt nie wątpi dziś więcej, że sędzia winien się kierować nie literą ustawy, lecz jej sensem, jej znaczeniem, że także w odniesieniu do ustaw najbardziej jasnych i zrozumiałych konieczną jest wykładnia i że tutaj sędzia zdany jest na pomoc nauki. Wychodzimy ze słusznego założenia, że niema u s t a w y pozbawionej luk; życie bowiem zawsze jest bardziej pomysłowe od najbardziej pomysłowego ustawodawcy. Od p r a w a natomiast wymagamy, by było kompletne, wolne od luk (R e i c h e l) [3]). Dla dziedziny prawa cywilnego zawierał projekt niemieckiej ustawy cywilnej (BGB.) w § 1 następujący przepis: „Do stosunków, dla których ustawa

---

[1]) Zob. R i t t l e r, *Freiheit und Gebundenheit des Richters nach dem Schweizer Strafgesetzentwurf*, Schweizer Zt. f. Strafrecht 1932 I 39 nn.; D a h m, *Die Zunahme der Richtermacht im modernen Strafrecht*, 1931 20 n.

[2]) W w. XVIII zabraniali często ustawodawcy, za przykładem Justyniana, komentowania ustawy. Zob. w szczególności przedmowę do prusk. *Corpus Juris Fridericiani* z 1749 i 1751. H ä l s c h n e r, *Geschichte des Brandenburgisch-Preussischen Strafrechts* 178 n.; H i p p e l, *Deusches Strafrecht* I 276.

[3]) Zob. R e i c h e l, *Gesetz und Richterspruch*, 110.

nie zawiera przepisu, mają być odpowiednio stosowane przepisy, dotyczące prawnie podobnych stosunków. W braku takich przepisów. należy się kierować zasadami, wypływającemi z ducha porządku prawnego". W ten sposób miała być dopuszczalną obok analogji ustawowej także analogja prawna (analogia iuris), a w jej obrębie znów miało być miejsce dla uwzględniania „natury rzeczy". Przepis ten nie dostał się do BGB., ale nie dlatego, by podnoszono wątpliwości co do jego treści, lecz dlatego tylko, że go uważano za zrozumiały sam przez się, a tem samem za zbędny. Z drugiej atoli strony wydaje się nam dzisiaj nie mniej zrozumiałą i pożądaną zasada obowiązywania ustawy, zasada zakazująca analogicznego rozszerzania zagrożeń karnych, zasada *„nullum crimen sine lege"* — zasada, będąca tamą ochronną wolności obywatelskiej (R i t t l e r) [4]).

W prawie karnem przejawia się ta tendencja ku uwolnieniu sędziego z pod „absolutyzmu" ustawy w najróżniejszych kierunkach i dziedzinach, śmiało rzecby można, opanowuje ona i przenika zwolna całokształt tej dziedziny prawodawstwa. Już nie tylko pozostawia się szerokie granice uznaniu sędziego w przedmiocie j a k należy karać, ale także c z y należy karać, c o ma być poczytane za przestępstwo. Przy konstruowaniu istot czynu nie posługuje się więcej ustawodawca ściśle określonemi pojęciami faktycznemi, lecz używa pojęć normatywnych, wartościujących, jak np. podstępnie, złośliwie, nienależycie, w sposób brutalny, w sposób bezwzględny, w sposób przeciwny dobrym obyczajom lub przyzwoitości, z niskich pobudek w silnem wzburzeniu, usprawiedliwionem zachodzącemi okolicznościami, ważny organ, niestosunkowy nakład i t. d. [5]). Co raz dalej idące znaczenie przyznaje się prawu zwyczajowemu, i to już nie tylko tam, gdzie chodzi o usprawiedliwienie, ale także dla uzasadnienia karalności, rozbudowuje się w sposób niewłaściwy, sprzeczny z istotą rzeczy, instytucję analogji, prawo łaski przenosi się na sędziego, jego uznaniu pozostawia się odgraniczenie bezkarnych czynności przygotowawczych od karalnego usiłowania i t. d.

Tego rodzaju też „anomalją", znajdującą ostatniemi czasy wyraz i uznanie zarówno w literaturze jak i w orzecznictwie sądów niemieckich, jest w szczególności nowe ujmowanie czy konstruowanie n a u k i o w i n i e oraz o t. zw. p r a w i e k o n i e c z n o ś c i. Zarówno przy określaniu pojęcia winy jak też przy normowaniu t. zw. prawa lub stanu konieczności porzuca się już nie tylko formalno-logiczno-pozytywistyczną metodę, która jest dziś wogóle w pogardzie w nauce prawa karnego, ale szuka się wręcz kryterjów dla tych pojęć p o z a ustawą. Tu i tam bierze się za punkt wyjścia pojmowania normatywne i z kategorji pozaustawowych konstruuje pozaustawowe powody wyłączające bezprawność lub winę. Do nauki o winie wprowadza się pojęcie p r z y p i s a l n o ś c i *(Zumutbarkeit)*, a raczej n i e p r z y p i s a l n o ś c i, jako o g ó l n e g o p o z a u s t a w o w e g o p o w o d u, k t ó r y w i n ę w y ł ą c z a [6]). Wina nie jest więcej ustawowo utypowionym formalnym sądem o ujemnej wartości, lecz pojmuje się ją jako indywidualnoetyczną naganność *(Vorwerfbarkeit)* motywacji. Brak przypisalności

---

4) Zob. R i t t l e r op. cit. 44.

5) Zob. R i t t l e r, op. cit. 46, 55 n.; także R i t t l e r, *Lehrbuch des österreichischen Strafrechts*, 1933 62, 156, 167, 173.

6) Zob. ostatnio S c h a f f s t e i n, *Die Nichtzumutbarkeit als allgemeiner übergesetzlicher Schuldausschliessungsgrund*, 1933 oraz G o l d s c h m i d t J., *Normativer Schuldbegriff*, Frank-Festgabe 1930 I 428.

z powodu anormalnego stanu motywacji przyjmuje się wówczas, gdy ze względu na sytuację ogólną nie można było oczekiwać by przedstawienie (wyobrażenie) skutku, należącego do istoty czynu i jego szkodliwości społecznej mogło być decydującym przeciwmotywem, by mogło zatem motywować sprawcę w kierunku prawnego zachowania się. Tutaj zatem przypisalność prawnego zachowania się jest istotną cechą winy [7]). Tego rodzaju pojmowanie winy znalazło ostatnio nie tylko powszechne uznanie w nauce, ale co więcej znalazło wyraz i zostało zużytkowane w niemieckiej judykaturze (Sąd Rzeszy) [8]). Gdy chodzi o winę nieumyślną, w szczególności lekkomyślność, stosuje się znów pojęcie „przedmiotowo zaleconej ostrożności". W nauce o t. zw. prawie względnie o stanie konieczności (sc. wyższej konieczności) posługuje się nauka i praktyka dwojakiego rodzaju metodą. I tak albo stara się zastosować „interpretację" rozszerzającą, wyraźnie sprzeczną zarówno z brzmieniem ustawy jak i z jej duchem, albo też szuka się rozwiązania wprost poza ustawą, w „duchu" prawa. Tej tylko nauce zamierzamy tutaj poświęcić kilka uwag [9]).

Zarówno w nauce jak i w orzecznictwie sądów niemieckich przyjęło się ostatniemi czasy pojęcie t. zw. państwowej pomocy koniecznej *(Staatsnothilfe)*. Jak wiadomo, niemiecka ustawa karna z r. 1871 normuje w § 53 t. zw. obronę konieczną. Według przyjętego w nauce poglądu obrona konieczna stanowi powód, wyłączający bezprawność działania (usprawiedliwiający). Obrona konieczna według ustawy niemieckiej jest dopuszczalna także dla odparcia napadu na osobę trzecią („...von sich oder einem Anderen..."). Dla określenia takiego wypadku przyjęło się zarówno w nauce jak i w orzecznictwie pojęcie pomocy koniecznej *(Nothilfe)* [10]). Przez państwową pomoc konieczną rozumie się zatem uprawnienie jednostki, nie będącej organem państwa, do obrony państwa przed obecnemi, bezprawnemi zamachami, i to takiemi, które nie leżą w dziedzinie prawno-międzynarodowej (Schubert) [11]). Otóż zachodzi pytanie, czy tego rodzaju konstrukcja zgodna jest z brzmieniem i z duchem niemieckiej ustawy karnej. Nauka i judykatura dały odpowiedź potwierdzającą [12]). W szczególności o ile chodzi o orzecznictwo, przedostało się pojęcie państwowej pomocy koniecznej po raz pierwszy do t. zw. *„Kapp-Putsch-Entscheidung"* Sądu Reszy

---

[7]) Zob. Schaffstein op. cit. 8, Rittler, *Lehrbuch* 167. Według tej nauki przypisalność, a tem samem prawno karna wina mają odpaść, gdy sprawca ze względu na ogólną sytuację, w jakiej czyn został dokonany, znajdował się pod tego rodzaju psychicznym naciskiem, że nie można się było spodziewać, — kierując się doświadczeniem, — funkcjonowania naruszonych czynem norm prawnych, jako norm skłaniających (motywujących) w odniesieniu do przeciętnego typu obywatela. Tak w szczególności Schaffstein op. cit. 33, Eb. Schmidt, *Lehrbuch* 283 n., Goldschmidt op. cit. 453.

[8]) Zestawienie odnośnego orzecznictwa, zob. u Schaffsteina op. cit. 9 n.; także Wachinder, *Der übergesetzliche Notstand nach der neuesten Rechtsprechung*, Frank-Festgabe I 495 nn.

[9]) Zob. Wachinger op. cit. 469 nn.

[10]) Termin „pomoc konieczna" jakkolwiek nie jest użyty w ustawodawstwie, jednak jest dziś powszechnie przyjęty zarówno w literaturze jak też w orzecznictwie. Zob. ostatnio Schubert, *Staatsnothilfe*, 1933 2.

[11]) Schubert op. cit. 2.

[12]) Zob. w szczególności Wachenfeld, *Lehrbuch* 1914 117, M. E. Mayer, *Der allgemeine Teil des deutschen Strafrechts*, 1923 279 uw. 10, Hippel, *Deutsches Strafrecht*, t. II 1931 206, Frank, *Das Strafgesetzbuch f. das Deutsche Reich*, 18 wyd. 1929 160.

z 21 grudnia 1921 (tom 56, str. 259 nn.)[13]). Obrona oskarżonych o zdradę główną szła w tym kierunku, iż rewolucja miała na celu obronić państwo przed naruszeniami konstytucji ze strony rządu. Za takie naruszenia poczytywała obrona przedewszystkiem nierozwiązanie zgromadzenia narodowego po uchwaleniu konstytucji, przez co opóźnione zostały nowe wybory do parlamentu oraz zamiar dokonania wyboru prezydenta nie przez cały naród, jak to przewidywał art. 41 konstytucji, lecz przez zgromadzenie narodowe. Rewolucja chciała uchronić państwo przed tego rodzaju naruszeniami i dlatego zdrada główna była usprawiedliwiona. Sąd Rzeszy nie przychylił się do tezy obrony, ale nie dlatego, by zasadniczo niedopuszczał pojęcia państwowej obrony koniecznej, lecz ponieważ ze względów faktycznych musiało się przyjąć, że oskarżonym nie chodziło o obronę konstytucji, że zatem działali bez zamiaru obrony. Zupełnie już wyraźnie uznał Sąd Rzeszy pojęcie państwowej obrony koniecznej w dwóch innych orzeczeniach, dotyczących t. zw. „*Fememorde*" — wypadków t. zw. morderstw kapturowych. Chodzi tutaj o okres zajęcia zagłębia Rury przez wojska francuskie. W tym czasie tworzyły się wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego ochotnicze związki zbrojne. Otóż z obawy przed ich ujawnieniem wobec władz okupacyjnych, dopuszczali się członkowie takich związków niejednokrotnie zabójstwa na osobach rzeczywistych, a częściej domniemanych tylko zdrajców. Po unormowaniu stosunków prawnych, powstała dla sądów kwestja, czy te zabójstwa ine dałyby się usprawiedliwić, jako działania o charakterze t. zw. pomocy koniecznej w interesie państwa[14]). W powołaniu się na O e t k e r a[15]) Sąd Rzeszy w obu wspomnianych orzeczeniach odpowiedział na to pytanie twierdząco. I jakkolwiek nie przyszło do uniewinnienia dla braku ustawowych cech tego powodu usprawiedliwiającego, — w jednym wypadku nie zachodziła konieczność czynu dla odparcia zamachu, w drugim znów nie zachodziła obecność napadu, — to jednak w zasadzie uznane zostało expressis verbis prawo państwowej pomocy koniecznej[16]).

To stanowisko, dopuszczające na zasadzie przepisu o obronie koniecznej konstrukcję państwowej pomocy koniecznej, nie wydaje się słuszne. Sprzeciwia się temu zarówno istota obrony koniecznej, jak również wyraźne brzmienie ustawy. Filozoficzno-prawną podstawę obrony koniecznej upatruje się zazwyczaj w psychicznym nastroju napadniętego (zagrożonego). Jest rzeczą zrozumiałą, że od tego, kto został napadnięty i którego najżywotniejsze często interesy znalazły się w bezpośredniem niebezpieczeństwie, nie można wymagać, by z całym spokojem i zimną krwią, a przytem dostatecznie objektywnie ocenił sytuację, w jakiej się znalazł i ewentualnie rozważył możliwości udania się pod opiekę właściwej władzy. Ten psychiczny nastrój względnie usposobienie osoby, znajdującej się w tego rodzaju sytuacji, uzasadnia tak tu, jak i gdzieindziej (stan wyższej konieczności) odstępstwo od zasady, zabraniającej wszelkich aktów samopomocy. Otóż gdy chodzi o zagrożenie dóbr względnie interesów państwa, trudno jest przyjąć tego rodzaju przymusową

---

[13]) Szczegółowy opis tej sprawy u S c h u b e r t a op. cit. 5 oraz u E b e r m a y e r a, *50 Jahre Dienst am Recht*, 1930 145 nn.

[14]) Zob. przedstawienie u W a c h i n g e r a op. cit. 491 nn.

[15]) O e t k e r, *Hilfeleistung in Staatsnotwehr und Staatsnotstand*, Gerichtssaal 97 411.

[16]) S c h u b e r t op. cit. 6.

sytuację psychiczną po stronie jednostki (obywatela), jako uzasadniającą akty dozwolonej samopomocy [17]). Ale także i wówczas, gdy się przyjmie za Iheringem [18]), że ten kto działa w obronie koniecznej, wykonuje tem samem część pracy narodowej, uskutecznia jednocześnie obronę państwa i spełnia szczytną misję wstawienia się za urzeczywistnieniem czy przeprowadzeniem prawa wogóle, jednem słowem czyni to tylko, do czego go państwo zobowiązuje, — trudno będzie uznać prawo pomocy koniecznej w interesie państwa, jako takiego. Można bowiem przyjąć, że państwo, które, stanowiąc prawo, przyrzeka jednostkom ochronę ich przez prawo przedmiotowe uznanych interesów, uprawnia jednocześnie podmioty tych interesów do zastępywania państwa przy ich ochronie w wypadkach koniecznych. Trudno natomiast byłoby przyjąć, by państwo, które rozporządza wszelkiemi środkami i sposobami dla skutecznej ochrony własnych interesów, liczyło się już z góry z własną niemocą i upoważniało czy zobowiązywało osoby prywatne do ich obrony.

Ale pomijając te filozoficzno-prawne rozważania, — zgodzićby się bowiem należało z Toblerem [19]), że tego rodzaju rozważania czy argumentacje same przez się nigdy nie mogą być decydujące przy uzasadnianiu instytucji prawnej, — ponadto cały szereg pozytywno-prawnych momentów oraz okoliczności polityczno-prawnych przemawia przeciwko uznaniu t. zw. państwowej pomocy koniecznej. I tutaj na plan pierwszy wysuwa się, jako argument przeciwko dopuszczalności takiej konstrukcji, charakter pochodny prawa pomocy koniecznej. Prawo to wywodzi się, jak już wyżej zaznaczono, od obrony koniecznej. Ma ono miejsce tylko tam, gdzie może zachodzić obrona konieczna. Czyli i. sł. osoba trzecia ma tylko wówczas prawo pomocy koniecznej, gdy osobie napadniętej przysługuje prawo obrony koniecznej. Gdy napadnięty takiego prawa niema, odpada tem samem dla osoby trzeciej możność powoływania się na prawo pomocy koniecznej. Trafność tego rozumowania ilustruje następujący przykład, przytaczany przez Schuberta [20]): pojedynkujący się niema prawa obrony koniecznej, „prawo“ takie bowiem uchodziłoby za przekroczenie reguł, dotyczących pojedynku, i musiałoby ulec surowym karom przez ustawę przewidzianym. Stąd nie wolno również trzeciemu, który przypadkowo jest obecny przy pojedynku, zabić jednego z walczących z powołaniem się na pomoc konieczną w interesie drugiego. Otóż zachodzi pytanie, czy państwu przysługuje dla ochrony własnych interesów prawo obrony koniecznej? Tylko bowiem w razie odpowiedzi twierdzącej możnaby przyjąć prawo jednostki do aktów pomocy koniecznej w interesie państwa. Na pytanie to jednakowoż należy odpowiedzieć przecząco. Za tem przemawia przedewszystiem ta okoliczność, że w regule wypadki t. zw. konieczności państwowej są w ustawodawstwie szczegółowo unormowane (zazwyczaj w ustawach zasadniczych) i jednocześnie przewidziane są sposoby postępowania czy reagowania prawnego, gdy takie okoliczności zajdą. Sposobami temi są różnego rodzaju urządzenia prawne, jak np. wprowadzenie stanu wyjątkowego lub wojennego, dalej sądy doraźne, ustawodawstwo o pełnomocnictwach, prawo wydawania rozporządzeń wyjątkowych, wreszcie dyktatura. To wszystko jednakowoż niema

---

[17]) Zob. w szczególności Carmignani, *Elementa* §§ 203 nn.; *Teoria delle legi di sicur.*, liv. II XI § 3.

[18]) Ihering, *Der Kampf ums Recht*, 7 wyd. 1884 19.

[19]) Tobler, *Die Grenzgebiete zwischen Notstand und Notwehr*, 1894 27.

[20]) Schubert op. cit. 33.

charakteru obrony koniecznej we właściwem znaczeniu. Różnica wyraża się przedewszystkiem w tem, że w wypadkach obrony koniecznej prawa cywilnego i karnego rozstrzyga o warunkach obrony koniecznej sam zamach (napad). Tutaj natomiast rozstrzyga się oddzielnie o tem, czy zachodzi wypadek konieczności państwowej i czy ma być zastosowana odnośna reakcja. Tutaj zawsze istnieje czynnik miarodajny, który musi najpierw wyraźnie ustalić, że zachodzi wypadek konieczności. Tego rodzaju wypadki więc względnie urządzenia prawne są już z istoty swej różne od pojęcia obrony koniecznej[2]). Czy jednak poza tego rodzaju wypadkami konieczności państwowej, niema w życiu prawnem państwowem innych urządzeń czy instytucji o charakterze obrony koniecznej? I tutaj znów na plan pierwszy wysuwa się kwestja, czy organom państwa nie przysługuje prawo do występowania w obronie istnienia państwa w wypadkach nadzwyczajnych, niezależnie od przepisów konstytucyjnych. Tego rodzaju prawo miałoby bowiem charakter obrony koniecznej. Tutaj znów należy zaznaczyć, że w państwie praworządnem każda działalność organu państwowego musi mieć oparcie w upoważnieniu ustawowem. Stąd prawo państwowej obrony koniecznej możnaby przyjąć tylko wówczas, gdyby się dało stwierdzić istnienie odnośnej normy prawnej. W nauce cały szereg autorów przyjmuje tego rodzaju prawo jako zrozumiałe samo przez się (selbstverständlich). Otto M a y e r[22]) uzasadnia swą naukę o bezpośrednim przymusie „zrozumiałością" zastosowania przemocy w wypadkach konieczności. G i a c o m e t t i[23]) znów powiada, że prawo państwowej obrony koniecznej jest nieodłączne (inhärent) od istoty państwa. Podobnie M a r t i n[24]), H o e r n i[25]) i inni. Rzecz jasna, że tego rodzaju operowanie pojęciem „zrozumiałości", „naturalności" do niczego nie prowadzi, a w każdym razie nie nadaje się do uzasadnienia bytu prawnego jakiejś instytucji. Dopóki nie znajdzie się przepis prawny, będący podstawą prawną danej instytucji, dopóty mimo wszelkiej „zrozumiałości" nie można mówić o jej prawnem istnieniu. Również do niczego nie prowadzi powoływanie się tutaj na prawo zwyczajowe. Warunkiem powstania takiego prawa jest bowiem, jak wiadomo, faktyczne wykonywanie odnośnej reguły, jako wyrazu ogólnego przeświadczenia prawnego. Tymczasem trudno byłoby przyjąć istnienie przeświadczenia o konieczności i obowiązywaniu reguły, dotyczącej państwowej obrony koniecznej u ogółu obywateli, u których zakorzeniło się przekonanie prawne o podporządkowaniu administracji ustawodawstwu w rozumieniu t. zw. konstytucyjnego podziału władz.

Te wszystkie, tutaj z natury rzeczy jak najbardziej sumarycznie przedstawione rozważania, prowadzą nas do wniosku, że państwu nie przysługuje prawo obrony koniecznej w rozumieniu ustawy karnej czy cywilnej co więcej, że pojmowanie, jakoby państwo, które działa w zastosowaniu władzy zwierzchniej, mogło reagować z powołaniem się na instytucję obrony koniecznej, sprzeciwia się istocie prawa publicznego i prywatnego. Jak długo i o ile państwo występuje jako podmiot władzy zwierzchniej,

---

[21]) S c h u b e r t op. cit. 35 n.

[22]) O t t o M a y e r, *Verwa ltungssrecht*, 3 wyd. 1924 290.

[23]) G i a c o m e t t i, *Des Verfassungsrechtsleben der schweizerischen Eidgenossenschaft* usw., Jahr. ö. R. t. 11 313.

[24]) M a r t i n, *Ueber die rechtliche Natur der Zwangsenteignung des Privateigentums*, Archiv. f. prakt. Rechtswissenschaft, t. 9 67.

[25]) H o e r n i, *De l'état de nécessité en droit public fédéral suisse*. 1917 185.

nie może się powoływać w żadnym wypadku, a więc także w wypadkach konieczności, na instytucję obrony koniecznej. W innej natomiast zupełnie płaszczyźnie znajduje się i winna być ocenianą kwestja policyjnego zapobiegania przestępczości; wchodzi ona bowiem w zakres zwyczajnej polityki państwa, wykonywania zadań państwowych, i niema nic wspólnego z ideą państwowej obrony koniecznej [26]). Z powyższego wynika zatem, że skoro państwu nie przysługuje prawo obrony koniecznej, nie może również być mowy o prawie państwowej pomocy koniecznej. Ten, kto stosuje przemoc w interesie państwa dla ratowania integralności dóbr państwowych, w szczególności dla ochrony jednego z trzech elementów państwa t. j. jego władzy, terytorjum i ludności, nie może korzystać z przywileju prawa pomocy koniecznej. Państwo nie jest w tem znaczeniu „inną osobą“, którą mają na myśli przepisy, dotyczące pomocy koniecznej. Rzecz jasna, że sprawa przedstawia się odmiennie wówczas, gdy odnośny, zagrożony interes państwowy jest jednocześnie indywidualnem dobrem prawnem; w tym wypadku na kwalifikację prawną czynności obronnej nie może wpłynąć ta okoliczność, że dane dobro ma jednocześnie charakter państwowy; tutaj zatem może zachodzić zarówno obrona konieczna, jak też prawo pomocy koniecznej.

Ponadto także cały szereg innych jeszcze okoliczności przemawia przeciwko uznaniu i dopuszczeniu prawa państwowej pomocy koniecznej. Pomijając argument, który przytacza K l e e [27]), polegający na „braku prawno-państwowej legitymacji do wystąpienia“, należy zwrócić uwagę na ujemne konsekwencje, jakieby musiały wyniknąć z tego rodzaju prawa. Obrona konieczna, a raczej pomoc konieczna jest dopuszczalna bez względu na wolę, a także wbrew woli napadniętego, o ile tylko jego zgoda (zezwolenie) nie wyklucza bezprawności napadu. Czyli innemi słowy, wola uniknięcia napadu po stronie napadniętego jest bez znaczenia. Otóż zastosowanie tego samego prawidła w stosunku do aktów obronnych w interesie państwa mogłoby łatwo doprowadzić do wielce szkodliwych następstw i powikłań politycznych. Można sobie łatwo wyobrazić, że rząd jakiegoś państwa zupełnie świadomie i celowo chce przejść do porządku nad planowanym zamachem przeciwko państwu, gdyż w jego odparciu widzi większe niebezpieczeństwo. W tego rodzaju więc wypadkach uznanie woli państwowej za pozbawioną prawnego znaczenia, równałoby się faktycznie wywróceniu wszelkiego państwowego porządku. Słusznie zaznacza S c h u b e r t [28]), że w takich wypadkach osoba, spiesząca z pomocą nie byłaby negotiorum gestor za państwo, lecz przyznawałaby sobie stanowisko kierowniczej władzy politycznej. A następnie należy pamiętać o tem, że przyjmując tego rodzaju prawo w interesie państwa, musiałoby się w konsekwencji zwolnić od odpowiedzialności także tego, kto z powodu usprawiedliwionego błędu faktycznego uznał mylnie, że zachodzą warunki, uzasadniające obronę względnie pomoc konieczną. Nie trzeba się szerzej rozwodzić na tem, do jak niebezpiecznych konsekwencji mogłaby łatwo doprowadzić tego rodzaju domniemana pomoc konieczna, — jak łatwo tego rodzaju instytucja mogłaby być nadużywana dla celów osobistych, jak łatwo mogłaby doprowadzić do walki wszystkich przeciwko wszystkim. Instytucja pomocy koniecznej, opierająca się na idei

---

[26]) Tak słusznie S c h u b e r t op. cit. 44.
[27]) K l e e, w Goltdammers Archiv. f. Strafrecht t. 70 72.
[28]) S c h u b e r t op. cit. 49.

solidaryzmu społecznego, mogłaby się stać łatwo groźnem niebezpieczeństwem dla ładu i bezpieczeństwa w życiu społecznem.

W ostatnich czasach zdobyła sobie prawo obywatelstwa zarówno w nauce jak też w judykaturze, w szczególności niemieckiej, zasada, w myśl której bezprawność działania, odpowiadającego istocie czynu, jest wyłączona wówczas, gdy nastąpiło naruszenie lub narażenie dobra prawnego mniejszej wartości dla ratowania dobra prawnego wyższej wartości. Jest to zasada t. zw. stosunkowania lub wartościowania dóbr albo przeważającego interesu *(Grundsatz der Güter und Pflichtenabwägung,* o. *des überwiegenden Interesses).* W nauce niemieckiej znalazła uznanie w szczególności u L i s z t a, D o h n y, R a d b r u c h a, B e l i n g a, M e z g e r a i R i t t l e r a. Nauka ta wychodzi z założenia, że dobra prawne, chronione w ustawie karnej (w poszczególnych typach przestępstwa), mogą popaść ze sobą i popadają nieraz w kolizję, kolizja taka zajdzie wówczas, gdy ocalenie jednego dobra może nastąpić tylko przez poświęcenie innego. Otóż wychodząc z założenia, że prawo przywiązuje różne znaczenie (wartość) do dóbr, którym użycza ochrony, — dobra te pozostają zatem do siebie w pewnym oznaczonym stosunku wartości, — przyjmuje się, że mniejsza wartość musi ustąpić wyższej wartości: rozstrzygnięcie i rozwiązanie opiera się na ogólnej zasadzie stosunkowania dóbr. Innemi słowy, nauka ta głosi, że przesunięcie niebezpieczeństwa na cudze dobro prawne jest dozwolone, o ile pokrzywdzenie tego ostatniego przedstawia mniejszą szkodę w znaczeniu prawnem od tej szkody, która zagrażała dobru ocalonemu. Działa więc prawnie ten, kto niszczy cudzą własność dla ratowania czyjegoś życia lub zdrowia. W przeciwstawieniu do t. zw. wyższej konieczności, która, według przyjętego w nauce poglądu i prawa pozytywnego stanowi powód wyłączający samą tylko karalność, przyjęła się tutaj nazwa „pozaustawowego stanu wyższej konieczności“ *(übergesetzlicher Notstand* [29]).

Wyraźne uznanie, a zarazem szczegółowe i nie mniej charakterystyczne uzasadnienie tej instytucji spotykamy po raz pierwszy w orzecznictwie niemieckiem, mianowicie w orzeczeniu Sądu Rzeszy (Reichsgericht) z 11 marca 1927 r., t. 61, str. 242. Chodzi tutaj o spędzenie płodu, dokonane na skutek wskazań lekarskich [30]). Punktem wyjścia dla senatu jest pojęcie przestępstwa, jako działania zgodnego z ustawową istotą czynu, bezprawnego i zawinionego, a następnie szczególnie przez B e l i n g a [31]) uwydatniona różnica pomiędzy cechą zgodności z ustawową istotą czynu z jednej strony, a przedmiotową bezprawnością i podmiotowem zawinieniem z drugiej. Senat ustala dalej, że czyn oskarżonego lekarza zawiera zewnętrzne znamiona istoty czynu z § 218 ust. 3 dawnej redakcji i § 218 ust. 2 nowej redakcji niem. K. K., przedstawia się bowiem, jako zabicie płodu w łonie matki albo spędzenie. Ze sformułowania ustawowego nie

---

[29]) Z lit zob. w szczególności W e b e r, *Das Notstandsproblem,* 1925; K ö h l e r, *Der Notstand im kunfigen Strafrecht,* 1926; H e n k e l, *Die Rechtsnatur des Notstands,* 1927; B r o g l i o, *Der strafrechtliche Notstand im Lichte der Strafrechtsreform,* 1928; F i n g e r, *Das Prinzip der Güterabwegung,* Festgabe f. R. Schmidt 1932 oraz *Strafrecht,* w Das gesamte deutsche Recht in syst. Darstellung (Stammler), 1932 481 nn.; E b. S c h m i d t, *Das Reichsgericht u. der übergesetzliche Notstand,* Zeitschrift f. d. g. Strafrechtswissenschaft t. 49 350. Zob. też R i t t l e r, *Lehrbuch* op. cit. 100 n. oraz W o l t e r, w Archiv f. Rechts-u. Wirtsch.-Phil. t. 22 66.

[30]) Szczegółowe przedstawienie u W a c h i n g e r a op. cit. 469 nn.

[31]) Zob. w szczególności ostatnio B e l i n g, *Die Lehre vom Tatbestand,* w Festgabe f. R. Frank, 1930, oraz G l a s e r, *Polskie Prawo Karne,* 1933 103 i 147.

wynika, czy i pod jakiemi warunkami dopuszczalne jest zabójstwo płodu dla ratowania matki. O tem, czy jakiś czyn, odpowiadający ustawowej istocie czynu, jest bezprawny, należy wnosić na podstawie całokształtu prawa przedmiotowego. O wyłączeniu bezprawności (powody usprawiedliwiające) decyduje nie tylko prawo stanowione, ale również prawo niepisane, w szczególności tego rodzaju powody mogą być wyprowadzone również drogą wykładni przy uwzględnieniu celu i wzajemnego stosunku norm pisanych. Po zwróceniu uwagi, że w wypadkach przerwania ciąży ze wskazań lekarskich wchodzi w grę stan wyższej konieczności, następuje rozważanie prawnego znaczenia § 54, odnoszącego się do stanu wyższej konieczności. I tutaj po raz pierwszy stwierdza Sąd Rzeszy, że stan wyższej konieczności jest powodem, wyłączającym winę *(Entschuldigungsgrund)*, a nie powodem usprawiedliwiającym t. j. wyłączającym bezprawność *(Unrechtsausschliessungsgrund)*. W uzasadnieniu tej tezy powołuje się S. Rz. na to, że wyższa konieczność, uzasadniająca bezkarność, zachodzi nie tylko w wypadkach ratowania dobra wyższej wartości, ale także odwrotnie, w wypadku ratowania ciała kosztem cudzego życia. Tego rodzaju unormowanie zaś jest zrozumiałe tylko wówczas, gdy się przyjmie, że przy takich działaniach wolność woli (Willensfreiheit) działającego jest w znacznym stopniu ograniczona i że ten powód po stronie sprawcy tłumaczy jego czyn (uniewinnia go — entschuldigt). Niemożna natomiast przyjąć, by ustawodawca tego rodzaju czyn, podjęty dla ratowania dobra niższej wartości, chciał pozbawić charakteru bezprawnego. Ponadto przemawia za tem jeszcze ograniczenie w tym wypadku (odmiennie niż w § 53) pomocy koniecznej — tylko do członków rodziny. W ten sposób przechylił się S. Rz. do ujmowania winy w sensie teorji normatywnej (F r a n k[32]), F r e u d e n t h a l[33]), G o l d s c h m i d t[34]). W związku z temi rozważaniami prawnej natury przepisu § 54, dochodzi S. Rz. do wniosku, że osoba trzecia, nie będąca członkiem rodziny ciężarnej, nawet gdy jest lekarzem, nie może się powoływać na przepis § 54. Ustalenie atoli, że § 54 dotyczy okoliczności uniewinniającej, a nie usprawiedliwiającej, pozwala S. Rz. na rozważanie w dalszym ciągu, czy — niezależnie od przepisu § 54 — nie może w tym wypadku zachodzić jakiś powód usprawiedliwiający sprawcę. „Przepis § 54 u. k., stwarzający powód uniewinnienia dla określonej grupy czynów (Kreis von Handlungen) nie wyklucza, by bezprawność była wyłączoną na zasadzie jakiejś reguły prawnej, pisanej lub niepisanej, w wypadkach pewnych czynów w wyższej konieczności, także takich, które podpadają pod przepis § 54. W ten sposób stanął S. Rz. na stanowisku teorji dyferencjacji [35]). Logiczną konsekwencją tego stanowiska jest, że przy każdem działaniu podjętem w wyższej konieczności, musi się w pierwszym rzędzie ustalić, czy zachodzi powód usprawiedliwiający; w razie twierdzącym, odpada wogóle badanie kwestji zawinienia; dopiero, gdy stwierdzone zostanie, że dany czyn jest bezprawny, zachodzi potrzeba badania, czy nie zachodzą warunki powodu uniewinniającego, przewidzianego w § 54. Pytanie co do bezprawności winno się rozstrzygać zupełnie niezależnie od § 54. Po

---

[32]) Zob. F r a n k, *Der Aufbau des Schuldbegriffs* 1907, oraz *Strafgesetzbuch* 18 wyd. 136 nn.

[33]) F r e u d e n t h a l, *Schuld und Vorwurf*, 1922.

[34]) G o l d s c h m i d t J., *Der Notstand, ein Schuldproblem*, 1913 oraz *Normativer Schuldbechgriff*, Frank- Festgabe I 428. nn.

[35]) Zob. L i s z t-S c h m i d t, *Lehrbuch*, 25 wyd. 190 nn.

ustaleniu, że niema reguł prawa pisanego, któreby usprawiedliwiały przerwania ciąży ze wskazań lekarskich, zajmuje S. Rz. odpowiednie stanowisko wobec poglądów nauki na tę kwestję. W szczególności odrzuca t. zw. lekarskie prawo zawodowe oraz uzasadnia, dlaczego zezwolenie ciężarnej, samo przez się, nie jest w stanie usprawiedliwić przerwania ciąży ze wskazań lekarskich. Następnie rozważa teorję celowości i zasadę stosunkowania dóbr. Po odrzuceniu, jako niebezpiecznej dla życia prawnego teorji celowości, w myśl której pozbawione są charakteru bezprawnego naruszenia prawnie chronionych interesów, o ile przedstawiają się, jako odpowiednie środki dla osiągnięcia państwowo uznanego celu, — oświadcza się S. Rz. za zasadą stosunkowania dóbr, powiadając: „W sytuacjach życiowych, w których czyn, urzeczywistniający istotę przestępstwa, jest jedynym środkiem do ochrony dobra prawnego albo też do wykonania obowiązku przez prawo nałożonego lub uznanego, w tego rodzaju sytuacjach należy rozstrzygnąć pytanie, czy dany czyn jest prawny, niezakazany lub bezprawny, na podstawie odpowiadającego pozytywnemu prawu stosunku wartości dóbr prawnych lub obowiązków, które pozostają ze sobą w kolizji — według zasady stosunkowania dóbr i obowiązków *(Grundsatz der Güter — und Pflichtenabwägung)*“ [36]). Wynik tych rozważań ujęty został następująco: „Przerwanie ciąży ze wskazań lekarskich, dokonane przez samą ciężarną oraz w wypadku jej rzeczywistej lub domniemanej zgody także przez osobę trzecią zdolną do oceny stanu rzeczy, n i e j e s t c z y n e m b e z p r a w n y m, gdy stanowi jedyny środek do uwolnienia ciężarnej od obecnego niebezpieczeństwa śmierci lub od ciężkiego uszkodzenia zdrowia w rozumieniu § 224“.

W ten sposób po raz pierwszy expressis verbis zużytkowaną została praktycznie instytucja t. zw. pozaustawowego stanu wyższej konieczności. Powtórzoną i rozwinętą została jeszcze w orzeczeniu Sądu Rzeszy z 20 kwietnia 1928 r. (tom 62 str. 137) odnośnie do podobnej materji (przerwanie ciąży, jednak przez nie-lekarza) [37]) oraz w orzeczeniu z 21 lutego 1928 r. (tom 62 str. 35), dotyczącem niedozwolonego wwozu spirytusu w czasie zajęcia obszaru Rury przez wojska francuskie. I tutaj powiedziano, że dla osób, uczestniczących w życiu gospodarczem mógł wówczas zachodzić „pozaustawowy stan wyższej konieczności“ [38]). Tego rodzaju koncepcja „pozaustawowego stanu wyższej konieczności“ ma dziś, jak zaznaczono, bardzo wielu i bardzo poważnych zwolenników w nauce. Nawet ci, którzy ściśle przestrzegają pozytywnej podstawy prawa, jak np. B e l i n g [39]), uznają wyraźnie za dopuszczalne posługiwanie się przy określaniu bezprawia całym związkiem kulturalnym i ostatecznemi celami prawa. I słusznie. Jak wiadomo bowiem żadna ustawa, choćby najbardziej pomysłowa i kazuistyczna, nie może dać odpowiedzi na liczne pytania praktycznego życia prawnego. Nigdy nie jest w stanie przewidzieć tych najróżnorodniejszych kombinacji i warjacji, jakie w swych przeróżnych przejawach stwarza życie, a które sędzia musi rozstrzygać. Nie będąc więc zwolennikiem skrajnego kierunku, głoszącego z entuzjazmem bankructwo metody formalno-logiczno-pozytywistycznej w nauce prawa

---

[36]) Zob. W a c h i n g e r op. cit. 486 oraz F i n g e r, *Strafrecht*, 1932 482.
[37]) Zob. W a c h i n g e r op. cit. 488 nn.
[38]) Zob. W a c h i n g e r op. cit. 490 nn. oraz S c h u b e r t op. cit. 58 uw. 90.
[39]) Zob. B e l i n g, *Vom Positivismus zum Naturrecht und zurück*, Archiv f. civ. Praxis, Beilageheft zu Bd. 113 (1931).

karnego, mimo to, widząc w prawie instytucję życia praktycznego, przyjmujemy konstrukcję „pozaustawowego stanu wyższej konieczności", jednak z pewnemi zastrzeżeniami. Przy ocenie dóbr prawnych, pozostających ze sobą w kolizji, winna być miarodajną ocena natury przedmiotowej. Decydować winna więc nie wartość, jaką przywiązuje działający do danego dobra, względnie jaką dane dobro dla niego przedstawia oraz nie osobista „obowiązkowość" jego działania, lecz ocena ustawodawcy i sędziego. Nie powinny mieć więc tutaj zastosowania t. zw. podmiotowe elementy (warunki) bezprawności. Dla materjalnej oceny stosunku wartości poszczególnych dóbr winna być przedewszystkiem miarodajna ta ich ocena, która jest wyrażona w ustawie, w szczególności ta, która odzwierciedla się w zagrożeniach karnych, a dopiero, gdyby to nie prowadziło do celu. powinny tutaj decydować względy „pozaustawowe", odpowiadające powszechnym poglądom kulturalnym, a ostatecznie samej idei prawa, n i g d y n a t o m i a s t w z g l ę d y „p o z a p r a w n e"[40]).

Z drugiej atoli strony należy pamiętać o tem, że ten, kto poczytuje za zdobycz postępu kultury wolność obywatelską, uprawnienie obywatela do dowolnego ułożenia swych stosunków życiowych w granicach przez prawo zakreślonych, kto rozumie, że nasza kultura z wszelkiemi jej dziełami nie jest do pomyślenia bez autonomji jednostki — ten musi żądać w dziedzinie prawa karnego panowania ustawy, ten musi dbać o to, jak R i t t l e r powiada, by ustawa nie została zdetronizowaną przez sędziego. Albowiem tylko ustawa poręcza bezpieczeństwo prawne, zapewnia równość wobec prawa, ochrania wolność[41]).

PROF. J. NAMITKIEWICZ.

Nowy Kodeks Handlowy.

W krótkich odstępach czasu (czerwiec — wrzesień 1933 r.) ukazały się dwa projekty Kodeksu Handlowego, z których drugi, przyjęty przez Kolegjum uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej stał się po przeprowadzeniu drobnych zmian redakcyjnych częścią I-ą Kod. Handlowego (rozporządzenie Prezydenta Rzeczyposp. z 27 paźdz. 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 600). Ponieważ Kodeks zawiera wzmiankę, iż jest częścią I-ą, przeto należy się spodziewać w jego II-ej części uregulowania materyj, których brak jest w części I-ej. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z tegoż 27 paźdź. 1933 r., Dz. U. R. P., poz. 601, zwane przepisami wprowadzającemi część I-ą Kod. Handl., zmieniając, dopełniając lub uchylając niektóre przepisy prawa akcyjnego i bankowego oraz dając przepisy szczególne dla poszczególnych obszarów Polski, jako to przepisy przejściowe i tymczasowe, zachowuje w mocy, prócz wspomnianych rozporządzeń, dotyczących prawa akcyjnego i bankowego, — przepisy o żegludze morskiej, domach składowych (z r. 1924) i umowie ubezpieczenia (przepisy tymczas. z 1928 r., niem. ustawa, dotycząca umowy ubezpieczenia z 1908 r. i austrj. ustawa z 1917 r.). Należy przypuszczać, iż w niedługim czasie włączone będzie do ogólnego kompleksu Kodeksu Handl. prawo akcyjne, iż znowelizowane zostanie, w myśl konwencyj genewskich z r. 1930 i 1931, prawo wekslowe i czekowe oraz, iż ujrzy światło

---

[40]) Zob. G l a s e r, *Wiążący bezprawny rozkaz*, 1933 21 n., oraz *Prawo Karne* 146. Także M e z g e r, *Strafrecht*, 1931 241.

[41]) Zob. R i t t l e r, *Freiheit und Gebundenheit des Richters* 42.

dzienne część II-a Kodeksu, ujednostajniająca tak ważne dziedziny, jak umowę ubezpieczenia, prawo morskie, rzeczne i t. d.

Gdym przeczytał obydwa projekty Kodeksu Handl., przypomniały mi się mimowoli głosy krytyczne, wypowiedziane z powodu wydania projektu włoskiego Kodeksu Handl. Przypomniało mi się, iż ten ostatni projekt przeważnie chwalono za jego „rozsądek", przyznając, iż nie jest on dziełem wielkich ambicyj; niektórzy surowiej go oceniali (prof. Lorenzo Mossa, Per il nuovo Codice di commercio, 1928 r.), twierdząc, iż „projekt nie wskazuje, aby prawo handlowe włoskie miało wkroczyć na drogę postępu; w ogólnem ujęciu Kodeksu nie słychać wibrującego głosu naszego stulecia, projekt bowiem, zawarty w zwiotczałych ramach kodeksów obowiązujących, unika wycieczek w stronę nowych przeznaczeń, niszcząc świetlaną tradycję narodowej myśli prawniczej" i t. d. Przypomniało mi się też, iż zmarły w 1924 r. znakomity austrjacki prawnik, K. Adler, przewidywał możliwość zasymilowania prawa francuskiego z germańskim przez przyszłą kodyfikację handlową polską, a znakomity prawnik — komercjalista włoski, Vivante, za pewnik uważał, iż każda reforma ustawodawcza narodu współdziała rewizji kodeksów innych narodów.

Pod kątem widzenia tych myśli szukałem odpowiedzi... Kodeks Handlowy polski pomimo, iż posiada pewną dążność do oryginalności, zbyt często trzyma się niewolniczo wzorów germańskich; nie widać, aby jego autorowie dopuścili możliwość skorzystania z koncepcyj prawa francuskiego w szerszym zakresie (prócz uznania implicite osobowości prawnej spółek osobowych i wymagania pisma dla stwierdzenia bytu spółki jawnej i komandytowej i in. mniejszej wagi spraw). Kodeks często odpowiada istotnie założeniu współczesnego ideału prawodawstwa prywatnego — doprowadzenia do minimum przepisów porządku publicznego. Z drugiej zaś strony hołduje kodeks szkodliwej fikcji „logicznej całkowitości prawa" (logische Geschlossenheit des Rechtes), gdy stanowi (art. 76), iż „do spółki jawnej nie stosuje się przepisów kodeksu zobowiązań o spółce", dając obszerną regulację tej spółki (art. 75 — 142). Art. 144 takie samo ograniczenie stosuje do spółki komandytowej. Dość już dużo pisano na świecie o „fetyszyzmie ustawy pisanej i skodyfikowanej" (Geny), o mistycyzmie i romantyzmie w prawie, wyznaniach, jak mówi Bonnecase, które warte są siebie, choć się wzajemnie nie znają; mistyczny przesąd o wszechstronności ustawy (braku luk) pokutuje snać wciąż jeszcze, a przecież jego adherentom zdaje się, iż, gdy ustawodawca zachowuje milczenie w pewnej kwestji, to nic tego milczenia zastąpić nie będzie zdolne i prawo w tym punkcie jakby się cofnęło z tego świata... Nie zapoznaję bynajmniej, iż pośpiech, z jakim podkomisja prawa handlowego działać musiała, usprawiedliwia pewne niedociągnięcia Kodeksu. Tem niemniej nie mogę się powstrzymać od zdumienia nad pochopem, z jakim w projekcie II-im (wrzesień 1933 r.) wypowiedziano poglądy, wręcz sprzeczne z poglądami, wypowiedzianemi w I-ym projekcie (I-e czytanie — czerwiec 1933 r.) w kwestjach czasem b. ważnych, co świadczyć może z jednej strony o chwalebnej gotowości skorzystania z uwag, poczynionych ex re I-go projektu, a zakomunikowanych podkomisji, oraz o „nieupieraniu" się przy swoim (szczególnie, gdy się nie zawsze ma rację), — z drugiej zaś strony pozwala domniemywać, iż podkomisja, przystępując do ogłoszenia swych prac nad projektem Kodeksu, nie zawsze miała wyrobione zdanie w niektórych ważnych kwestjach. Twierdzenie to popieram następującemi przykładami: 1) projekt I-y zamierzał uważać

za kupców, na których rozciągać się miało działanie Kodeksu — 35 523 osób (30 265 kupców i 5 228 przemysłowców, opłacających podatek przem. I i II kateg. handl. i I — V kat. przemysłowej; liczby podane mi za 1932 r. przez Główny Urząd Statystyczny), gdy tymczasem projekt II-i i Kodeks za kupców uważa — 550 127 osób, prowadzących wogóle przedsiębiorstwa zarobkowe (liczba z 1932 r. podana mi przez Główny Urząd Statyst.). Stosunek — jak 1 : 15. Na niewłaściwość systemu, przyjętego w I-ym projekcie, nie potrzebuję tutaj, chyba, zwracać uwagi specjalnej; gdyby koncepcja I-go projektu weszła do Kodeksu, wytworzyliby się „kupcy", niższego rzędu, nieuznani za takich przez prawo, zajmujący się, oczywiście, handlem: komisem, przewozem, a przedewszystkiem kupnem — sprzedażą i t. d., którzyby zawierali w celach handlu spółki i do których działalności przepisy „arystokratycznego" Kodesku n i e miałyby zastosowania, bo taką „gołotą" Kodeks nie miał się wcale zajmować. Mirabile dictu. 2) Projekt I-y nie wymagał do zawarcia spółki jawnej formy piśmiennej (art. 73), Kodeks wymaga stwierdzenia bytu tej umowy pismem (art. 77). 3) Projekt I-y do zawarcia spółki komandytowej wymagał zastosowania formy piśmiennej (art. 136), — Kodeks wymaga aktu notarjalnego (art. 145). 4) Projekt I-y nie wymagał formy piśmiennej do ustanowienia zastawu (art. 168 ust. 2), Kodeks wymaga, aby ustanowienie zastawu było stwierdzone pismem z datą urzędownie ustaloną (art. 167 § 2), przyczem przepisy wprowadzające Kodeks w art. IV zastrzegają, iż postanowienia Kodeksu odnośnie prawa zastawu nie naruszają odmiennych przepisów ustaw szczególnych, dotyczących zastawu (zastaw w domach składowych?). 5) Projekt I-szy nie uważa za ofertę przesłania lub ogłoszenia przez kupca cenników (art. 182), w Kodeksie takiego zastrzeżenia brak. 6) Projekt I-y przewidywał możność niestosowania się do przepisów prawa o zobowiązaniach, dotyczących formy piśmiennej bądź ad solemnitatem, bądź ad probationem, jeżeli czynność jest handlową dla k t ó r e j k o l w i e k s t r o n y (art. 185, ust. 1), Kodeks zwalnia od stosowania tych przepisów kodeksu zobowiązań, jeżeli czynność jest handlowa dla o b u s t r o n (art. 187, § 1) i t. d.

Uderza, iż Kodeks odsyła kilkakrotnie do r o z p o r z ą d z e ń m i n i s t e r j a l n y c h, które w ten sposób będą „doczepione" do Kodeksu, jako niezbędne jego uzupełnienie. Prócz kwestji, jakie przedsiębiorstwa zarobkowe (również, jakie gospodarstwa rolne) uważa się za prowadzone w większym rozmiarze (art. 4 § 2 i 7 § 2), rozporządzenia ministerjalne określą tryb dokonywania licytacji w wykonaniu prawa zastawu (art. 170 § 2) oraz w razie zwłoki w przyjęciu towaru przez nabywcę (art. 206 § 2).

Co do języka kodeksu podnieść mi tu wypada, że jest poprawny, po dokonaniu odpowiedniej „czystki" projektu II-go, w którym było kilka germanizmów (naprz. „zgaśnięcie" prokury). Nieprawidłowem językowo jest wyrażenie art. 17: „grzywna może sięgać do wysokości", mówi się bowiem — sięgać czego, a nie — do czego. Nieprawidłowe jest też, mojem zdaniem, wyrażenie w art. 71: „mężatka... odpowiada... tym majątkiem, na którym mężowi służy... prawo zarządu"; zarząd służy nie „na" majątku, a może istnieć prawo zarządzania majątkiem. W art. 83 wyrazy „przeciwstawić (opposer) wierzycielowi zarzuty" — należało zastąpić wyrazami: „zasłaniać się przed wierzycielem zarzutami". Dodać należy, iż zamiast wyrazu „komandytysta", użytego w I-ym projekcie, w II-im pro-

jekcie i Kodeksie użyto „komandytarjusz“, wyraz, używany w b. Kongresówce (Kommanditist — commanditaire). Zostały jednak wyrazy „spedycja“ i „spedytor“ (z niem.), zamiast. „ekspedycja“, „ekspedytor” (z franc.).

Nim przejdę do krótkiego przeglądu przepisów nowego Kodeksu, pragnę w kilku słowach wypowiedzieć się co do jego s y s t e m u i b u d o w y.

Kodeks polski odrzucił system przedmiotowy kod. handl. Napoleona, mieszany kod. austrj. i system podmiotowy kod. handl. niemieckiego, podpierany zarówno listą, czyli wyliczeniem czynności handlowych z § 1 k. h. niem., jak i okolicznością zarejestrowania przedsiębiorstwa o zakresie i sposobie prowadzenia kupieckim (§ 2 k. h. n.). — Przepisy Kodeksu polskiego mają się odnosić do kupców (dla kupców rejestrowych są szczególne przepisy), którymi są „prowadzący przedsiębiorstwo zarobkowe we własnem imieniu“ (art. 2 § 1). Tak obszernie zakreślona właściwość podmiotowa Kodeksu nie pozostawia wątpliwości, iż przedsiębiorstwa zarówno wytwórcze, jak i przetwarzające, handlowe i usługowe nadają ich „prowadzącym“ przymiot kupca. Nieścisłe więc byłoby mniemanie, iż Kodeks stosuje się tylko do działalności przedsiębiorstw „handlowych“, nieścisłe z punktu widzenia ekonomji, która mianem „przedsiębiorstwo zarobkowe“ obejmuje nietylko przedsiębiorstwa handlowe sensu stricto, lecz również wszystkie powyżej wskazane. Taka oryginalna koncepcja już na pierwszy rzut oka rodzi wątpliwość, dlaczego Kodeks nazywa się „handlowym“, skoro jego przepisy stosują się wogóle do prowadzących przedsiębiorstwa zarobkowe, wśród których przedsiębiorstwa handlowe są stosunkowo nieliczne. Na to odpowiedź znajdujemy w art. 2, który przedsiębiorcę zarobkowego nazywa „kupcem“; oczywiście ta nazwa jest sztuczną i nie znajduje uzasadnienia materjalnego, lecz jedynie formalno-prawne (taka zasadność formalna spotyka się w ustawach: naprz. rybami w znaczeniu tej ustawy ...są raki..., — choć każdy inteligent wie, że rak nie jest rybą). Właściwie, stosownie do definicji art. 2-go, należałoby nazwać prowadzącego przedsiębiorstwo zarobkowe nie kupcem, bo to pojęcie węższe, lecz przedsiębiorcą; wtedy jednak Kodeks musiałby się nazywać nie handlowym, ale „przedsiębiorstwowym“ (?) lub „przemysłowym“, a stąd już jeden krok do nazwy: „gospodarczy“ (Wirtschaftsgesetzbuch). Gdyby się jednak nadało jedną z tych nazw Kodeksowi, to i jego wewnętrzna treść musiałaby odpowiadać nazwie, tymczasem ramy, w jakich normy kodeksowe się mieszczą, w niczem się nie różnią od ram tworu z 1897 r. (kod. handl. niem.). Kodeks polski daje temu n o w e m u s w e m u p o d m i o t o w i s t a r e n o r m y z przed 36 laty — odnowione tu i ówdzie mniej lub więcej udatnemi poprawkami, — słowem stary, zmodernizowany Rechtsstoff, nie bacząc na to, że od tego czasu zaszły w życiu prawno-gospodarczem świata powojennego narodów olbrzymie zmiany: socjalizacja, umiędzynarodowienie materjału prawnego, a przedewszystkiem zmiana granic między prawem publicznem i prywatnem i t. d. Przedmiotowa treść Kodeksu nie odpowiada więc treści rzeczywistej podmiotu tegoż Kodeksu i dlatego uważam, iż podporządkowanie nowych ludzi (poza kupcami w normalnem tego słowa znaczeniu) przepisom starego régime‘u jest rzeczą zupełnie sztuczną, dowolną, ba — nawet gospodarczo szkodliwą (coby naprz. powiedzieli lotnicy, gdyby prawo samochodowe zastosowało się do lotnictwa przez następujące określenie:

„automobilistami są w znaczeniu tego prawa ci wszyscy, którzy zajmują się lokomocją, poruszaną silnikami spalinowemi?").

Tendencją art. 2 Kodeksu jest poddanie przepisom prawa t. zw. handlowego całej tej sfery (prywatno-prawnej) działalności, która w znaczeniu gospodarczem nosi nazwę przemysłu, w odcinku stosunków prywatno-prawnych. Tendencja jest rzeczywiście chwalebna, czy jednak tendencję tę zrealizowano w sposób właściwy, o tem można wątpić.

Nieścisłe byłoby mniemanie, iż przepisy Kodeksu stosują się t y l k o do „kupców" a właściwie, jak to wykazano powyżej, do „przedsiębiorstw zarobkowych". Art. 159 zawiera regułę, iż przepisy Kodeksu stosują się również do nie-kupca, będącego kontrahentem czynności handlowej kupca (chyba że prawo stanowi inaczej); art. 164 nakazuje stosować przepis art. 163 § 1 również do nie-kupców; przepisy Kodeksu o zastawie stosują się do zastawu, ustanowionego na zabezpieczenie tranzakcyj giełdowych (art. 176), które mogą być dokonywane również przez nie-kupców. Z powyższego wynika, że Kodeks Handl. polski nie jest prawem szczególnem, mającem zastosowanie jedynie i wyłącznie do kupców. Poza tem nie każdy „ przedsiębiorca zarobkowy" jest kupcem w sensie art. 2, wyłącza się bowiem z pojęcia przedsiębiorstw zarobkowych osoby, wykonywujące zawody wolne (art. 3), oraz stosownie do art. 2, gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, hodowlane, rybne, łowieckie i pszczelarskie (wyrabianie miodu nie jest więc przedsiębiorstwem zarobkowem według wyraźnego przepisu, a czy jest nim: wyrabianie serów, wydobywanie lodu z sadzawek lub rzeki, wyrabianie przedmiotów z łyka?) Art. 7 i 8 wskazują, iż pod pewnemi warunkami gospodarstwa te mogą być uznane za „przedsiębiorstwa zarobkowe", a wskutek tego mogą podlegać przepisom Kodeksu. Nie wynika z Kodeksu, aby zawodowe kupno — sprzedaż n i e r u c h o m o ś c i, dokonywane w przedsiębiorstwie zarobkowem nie miało nadawać przymiotu kupca, aczkolwiek przepisy Kodeksu o kupnie — sprzedaży odnoszą się tylko do rzeczy ruchomych (art. 210). W tych dwóch faktach: wprowadzenia, z ograniczeniami, do sfery prawa handlowego przemysłu rolnego oraz obrotu nieruchomościami, — które prawo francuskie stanowczo wyłącza — upatrywaćby można bezsprzeczną wyższość systemu nowego Kodeksu nad systemem prawa handl. francuskiego.

Co do budowy Kodeksu — nie różni się ona prawie w niczem od budowy kod. handl. niem. Kodeks zawiera dwie księgi w 292 art. Księga I-a (art. 2 — 157) obejmuje pojęcie kupca, a wtem i dwie spółki: jawną i komandytową, gdy w kod. h. niem. I-a księga dotyczy stanu kupieckiego, II-a zaś księga obejmuje spółki handlowe t. j. spółkę jawną, komandytową, akcyjną i komandytową-akcyjną oraz spółkę cichą, która nie jest według poglądów niemieckich spółką handlową, a tylko spółką prawa handlowego. Spółka akcyjna jest w Polsce przedmiotem specjalnego prawa z 1928 r., a o spółce komandytowo-akcyjnej jednostajnych przepisów brak. Księga II-a Kodeksu polskiego (art. 158 — 290) zajmuje się czynnościami handlowemi w trzech działach (przepisy ogólne, prawo rzeczowe, zobowiązania, wśród których umieszczono spółkę cichą) i odpowiada księdze III-ej kod. handl. niem. W ten sposób obejmuje I-a część Kod. Handl. polskiego zarówno prawo osobowe, jak i rzeczowe i zobowiązaniowe.

Art. 1 między źródłami prawa handlowego wymienia „powszechne

w państwie prawo zwyczajowe" (projekt I-y mówił o „prawie zwyczajowem" — poprostu); wydaje mi się, że takie źródło wogóle dotąd w Polsce nie istnieje; istnieją zwyczaje handlowe, lokalne, regjonalne (porów. art. 191, mówiący o zwyczaju miejsca wykonania zobowiązania i art. 222 o zwyczaju w siedzibie ajenta), może nawet dzielnicowe, ale nie powszechne w całem Państwie. Na „powszechne w państwie prawo zwyczajowe", utrwalone w orzecznictwie, trzeba będzie prawdopodobnie poczekać dziesiątki lat.

Art. 2—12 zajmują się pojęciem k u p c a. Kodeks odróżnia kupca rejestrowego", który prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w „większym rozmiarze" od kupca tout court, a rozporządzenie ministerjalne ma stanowić o tem, jakie przedsiębiorstwa uważane będą za przedsiębiorstwa „większego rozmiaru". Kupiec rejestrowy odpowiada pojęciu kupca „pełnego" (o pełni praw — niemieckie Vollkaufmann) w odróżnieniu od kupca drobnego. Odróżnienie opierać się będzie prawdopodobnie na probierzu skarbowym (decyduje kategorja opłacanego podatku przemysłowego); probierz ten uznany jest powszechnie za najwłaściwszy, bo pozwala z łatwością odróżnić kupca według zakresu jego działalności. Kupcem rejestrowym jest spółka handlowa (jawna, komandytowa, akcyjna i z ograniczoną odpowiedzialnością); prowadzący gospodarstwo rolne (leśne, ogrodowe, hodowlane, rybne, łowieckie i pszczelarskie) nie jest kupcem rejestrowym chyba, że, prowadząc to przedsiębiorstwo w większym rozmiarze, wpisze się do rejestru handlowego; natomiast zawsze jest kupcem rejestrowym prowadzący związane z gospodarstwem rolnem uboczne przedsiębiorstwo zarobkowe (ten ostatni wyraz opuszczono w art. 8 omyłkowo). Kupiec rejestrowy używa przy prowadzeniu swego przedsiębiorstwa firmy (art. 26), powinien zarejestrować swą firmę, zbycie swego przedsiębiorstwa (art. 39 § 2), dzierżawca lub użytkownik przedsiębiorstwa rejestrowego odpowiada solidarnie za długi wydzierżawiającego lub ustanawiającego na przedsiębiorstwie użytkowanie (art. 49 i 53), kupiec rejestrowy obowiązany jest prowadzić księgowość według przepisów Kodeksu (art. 54), tylko kupiec rejestrowy ma prawo udzielić prokury (art. 60); jeżeli kupcem rejestrowym jest mężatka, mąż może żądać wpisania do rejestru wzmianki, że przedsiębiorstwo prowadzi ona bez jego zgody (art. 72); osoba prawna, nie będąca spółką handlową, lecz będąca kupcem rejestrowym, zgłasza do rejestru firmę przez swych przedstawicieli ustawowych lub statutowych (art. 74).

M ę ż a t k a może być kupcem bez zgody męża (art. 12), mąż atoli może zarejestrować wzmiankę o tem, jak wyżej wskazano; mężatka odpowiada również z majątku, w użytkowaniu i zarządzaniu męża znajdującego się (art. 71). Żona kupca rejestrowego może żądać wpisania intercyzy, które nie ma skutku względem tych wierzycieli kupca w dobrej wierze, którzy się nimi stali przed wpisaniem (art. 73); takie samo uprawnienie służy żonie spólnika jawnego (art. 80). Powyższy przepis art. 12 zgodny jest z naszem dotychczasowem orzecznictwem, a art. 71 zgodny jest z ustawą z 1 lipca 1921 (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 397). Przepisy art. 73 i 80 są istotnie, jak praktyka sądowa wykazuje, b. pożyteczne.

O n i e l e t n i m k u p c u brak jest przepisów szczególnych. Art. 479 K. C. Kr. Pol. jest zmieniony przez art. XII przep. wprow. w tym sensie, iż nieletni, który odpowiada warunkom ustawowym (18 lat wieku, usamowolnienie, upoważnienie notarjalne), uważać się będzie za peł-

noletniego co do swych działań, nie wyłączając zaciągania zobowiązań co do nieruchomości oraz obciążenia ich i zbywania; ten ostatni przepis jest zupełnie słuszny; według obecnego stanu prawodawstwa nieletni handlujący nie może sprzedać swej nieruchomości z wolnej ręki, lecz tylko przez licytację publiczną (art. 434—440, 444—448 K. C.).

Urządzenie r e j e s t r u h a n d l o w e g o (art. 13 — 25) naogół nie różni się od dotychczas istniejącego w przepisach dzielnicowych, wszakże mamy w art. 16 § 2 nowy przepis, iż sąd rejestrowy bada, czy zgłoszone dane są zgodne z prawdziwym stanem rzeczy, jeżeli ma w tym względzie uzasadnione wątpliwości. Dotychczas Sąd Najwyższy uważał (orzecz. pełnego składu I Izby 180/1928 r.), iż prawo rejestrowe ogranicza prawa i obowiązki sędziego do sprawdzenia jedynie formalnej prawidłowości, natomiast wyklucza prawo i obowiązek sędziego sprawdzenia materjalnej prawidłowości wpisu; orzecznictwo niem. i pewien odłam doktryny przyznają sędziemu prawo badania prawdziwości zgłoszonych danych (ob. o tem glossę ś. p. Stan. Nowodworskiego w O. S. P. t. VIII, zesz. 6, Nr. 277). Art. 21 Kodeksu dopuszcza wniesienie „wzmianki" do rejestru o zaskarżeniu wpisu lub wniosku o sprostowanie lub wykreślenie. Art. 19 przewiduje wpisy z urzędu w razie upadłości i nadzoru. Zasada wiary publicznej wypowiedziana została dość niezręcznie w art. 23. Osobiście wyrażam żal, że nie zostały przejęte przepisy dekretu o rejestrze handlowym z 1919 r. w materji rejestru handlowego, których redakcja wyżej stała od redakcji niektórych przepisów Kodeksu. Uważam za techniczną wadliwość rozsianie po całym Kodeksie przepisów o zarejestrowaniu danych, zamiast zebrania ich w jedną całość; tak więc: art. 70 mówi o danych, podlegających zarejestrowaniu w odniesieniu do kupca pojedyńczego, art. 74 — w odniesieniu do osoby prawnej, nie będącej spółką handlową, art. 79 — w odniesieniu do spółki jawnej, art. 129 — w odniesieniu do likwidacji tej spółki, art. 146 — w odniesieniu do spółki komandytowej.

Przepisy o f i r m i e (art. 26—38) nie zawierają nic nowego; w postanowieniu art. 17 I-go projektu, iż firma oddziału „może" być uzupełniona dodatkiem, wskazującem związek z zakładem głównym, słusznie usunięto w Kodeksie wyraz „może", wobec tego dodatek taki jest obowiązkowy.

Przepisy o z b y c i u p r z e d s i ę b i o r s t w a (art. 39 — 53) obejmują również wydzierżawienie i ustanowienie użytkowania na przedsiębiorstwie, czego jednak w tytule działu IV-go nie uwydatniono. Zbycie (również wydzierżawienie i ustanowienie prawa użytkowania) powinno być stwierdzone pismem i wpisane do rejestru, jeśli chodzi o kupca rejestrowego. Niema więc wyraźnego przepisu o konieczności przyobleczenia zbycia w akt notarjalny (przynajmniej o ile chodzi o kupca rejestrowego); wszakże z art. 43 i 44 wynika, iż odpowiedzialność nabywcy jest szersza w przypadku, gdy aktu notarjalnego nie sporządzono, w razie bowiem zbycia przedsiębiorstwa kupca rejestrowego pod formą aktu notarjalnego nabywca odpowiada solidarnie ze zbywcą za te zobowiązania zbytego przedsiębiorstwa, o których wiedział, lub wiedzieć był powinien (jest to zasada recypowana z ustawy węgierskiej z r. 1908); natomiast, gdy zbycia przedsiębiorstwa w większym rozmiarze nie dokonano notarjalnie, odpowiedzialność nabywcy i zbywcy rozciąga się na w s z y s t k i e długi zbytego przedsiębiorstwa. Poza tem, gdy zbycie

zawarto notarjalnie, trzeci, który ze zbywcą zawarł był umowę, może ją rozwiązać w stosunku do nabywcy z ważnych powodów; tego warunku nie potrzeba, gdy zbycia dokonano nienotarjalnie. Z przepisów kodeksu nie wynika, aby cała należność za zbyte przedsiębiorstwa nie mogła być odrazu wypłacona przy akcie (odmiennie stanowi art. 59 dekretu o rej. handl.), aby wierzyciel, o którym nabywca mógł nie wiedzieć, miał prawo do „sprzeciwu" (art. 61 dekretu o rej. handl.), aby wierzyciele zbytego przedsiębiorstwa mieli przywilej przed wierzycielami osobistymi nabywcy (art. 61 dekretu o rej. handl.). Jest rzeczą niewątpliwą, iż przepisy dekretu o rej. handl. o zbyciu przedsiębiorstwa są dość skomplikowane i dlatego rzadko się je w praktyce stosuje. Niemniej jednak, w odniesieniu do zbycia przedsiębiorstw w „większym rozmiarze", posiadających znaczną zwykle liczbę wierzycieli, ustanowienie szeregu formalności, zabezpieczających tych wierzycieli, wydawałoby się raczej wskazane.

Przepisy o pełnomocnikach handlowych (art. 60 — 69) obejmują prokurę i pełnomocnictwo. Postanowienia o prokurze nie różnią się zbytnio od przepisów dekretu o rej. handl. (art. 36 — 43); zawierają przepis o możności odwołania prokury w każdej chwili, którego nie było w dekrecie; natomiast niema w kodeksie postanowienia, iż prokura obowiązuje osoby trzecie przed zarejestrowaniem, o ile udzielona została za aktem notarjalnym (art. 36 dekretu). Prokurent potrzebuje wyraźnego upoważnienia do zbycia i wydzierżawienia przedsiębiorstwa oraz ustanowienia na niem prawa użytkowania, jako też do zbywania i obciążania nieruchomości (art. 61); nie wskazano w tym przepisie, czy takie upoważnienie jest potrzebne, gdy chodzi o nabycie i ścieśnienie nieruchomości. Art. 66 Kodeksu mówi o zakresie upoważnień, udzielanych pełnomocnikowi, a art. 68 zawiera przepis, iż osoba, czynna za wiedzą kupca w jego zakładzie, uważa się za upoważnioną do załatwienia interesów zwykłych dla danego przedsiębiorstwa; przepis ten, uświęcający pogląd życia praktycznego, wydaje się zbędny. Również zbędny wydaje mi się przepis art. 69, traktujący o odpowiedzialności kupca, działającego w imieniu osoby trzeciej bez upoważnienia lub z przekroczeniem jego zakresu.

Dział IX traktuje o spółce jawnej, a dział X o spółce komandytowej. Spółkę cichą przeniesiono do księgi II-ej działu III-go o zobowiązaniach stosownie do dyspozycji art. 5 Kodeksu, który tej spółki nie uważa za spółkę handlową. Znaczna ilość przepisów o spółce jawnej (art. 75—142) tłómaczy się tem, iż według założenia Kodeksu, art. 76, do spółki tej nie stosują się przepisy kodeksu zobowiązań o spółce (zasada odmienna wyrażona jest w § 105 kod. handl. niem.). Wobec takiego założenia regulacja spółki jawnej musiała być bardzo obszerna. Ten stan rzeczy usprawiedliwienie znajduje w koncepcji równorzędności kod. handl. z prawem cywilnem w kod. handl. niem., w którym § 105 stanowi, iż przepisy kod. cyw. o spółce mają zastosowanie w braku odmiennych przepisów kod. handl. Za spółkę jawną Kodeks (art. 75) uważa każdą spółkę, prowadzącą we własnem imieniu przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze, nie będącą inną spółką handlową, gdy natomiast art. 71 I-go projektu, powtarzając definicję, wziętą z § 105 kod. handl. niem., charakteryzował tę spółkę nieograniczoną odpowiedzialnością wspólników; dyspozycję co do odpowiedzialności przeniesiono do rozdziału, dotyczącego stosunku spółki do osób trzecich (art. 85) i ustanowiono nie-

ograniczoną odpowiedzialność spólnika za zobowiązania spółki wobec jej wierzycieli solidarnie z pozostałymi spólnikami oraz ze spółką (co zgodne jest z wykładnią art. 22 k. handl. b. Król. Pol., uświęconą przez orzecz. I Izby Sądu Najw. 246/32 w składzie 7-iu sędziów). Z szeregu przepisów Kodeksu, a w szczególności z art. 81, 82, 89, 90, 102 § 3 i 109 §§ 1 i 3 wynika, zdaniem mojem, iż nowy nasz Kodeks uznaje spółkę jawną za osobę prawną, odmiennie od prawa niemieckiego.

Przepisy, dotyczące stosunków wewnętrznych spółki (art. 91 — 111). są przeważnie wzorowane na §§ 109 — 122 kod. handl. niem. Rozdział ten zawiera tylko dwa przepisy juris cogentis: nie można powierzyć prowadzenia spółki trzecim z wyłączeniem spólników, nie można też ograniczyć prawa spólnika do informowania się o stanie majątku spółki oraz o biegu interesów. Pozostałe przepisy tego rozdziału stosują się o tyle, o ile niema innych postanowień w umowie spółki. Wśród tych dyspozytywnych przepisów jest wzorowany na § 117 k. h. n. przepis o możności odjęcia spólnikowi prawa prowadzenia spraw spółki (Geschäftsführung — w odróżnieniu od „reprezentowania" spółki — Vertretung; podnieść należy, że wyraz „zastępstwo" nie istnieje w Kodeksie) wyrokiem sądowym z ważnych powodów oraz zakaz konkurencyjny w stosunku do spólnika; ponieważ są to przepisy dyspozytywne, umowa spółki może je uchylić, zmienić i t. p. O ile chodzi o zakaz konkurencji, możność uchylenia zakazu nie nastręcza wątpliwości; natomiast wydaje mi się niewłaściwem, aby umowa spółki mogła pozbawić spólników prawa zwrócenia się do sądu o odjęcie spólnikowi prawa do prowadzenia spółki. W rozdziale omawianym jest udatny przepis art. 105, iż — w braku przeciwnego postanowienia umowy — wnoszący pracę spólnik nie uczestniczy w stratach (przepis ten idzie nawet dalej, niż przepis art. 533 szwajc. kod. zob.); niewłaściwym natomiast wydaje się przepis, uprawniający spólnika do żądania, aby mu wypłacono odsetki w wysokości 4% od udziału (w I-ym projekcie — nawet ustawowe odsetki), chociażby spółka poniosła straty; tego rodzaju przepis (sprzeczny częściowo z przepisem art. 121 k. h. n., skąd jest wzięty) w dzisiejszych czasach nie wydaje się właściwy, nie mówiąc już o tem, iż upodabnia spólnika do wierzyciela.

Przepisy o rozwiązaniu spółki i ustąpieniu spólnika oraz o likwidacji spółki, jako też o przedawnieniu roszczeń przeciwko spólnikom (art. 112 — 142) są naogół wzorowane na k. h. n. (§§ 131—159).

S p ó ł k a k o m a n d y t o w a może być zawarta tylko za aktem notarjalnym pod rygorem nieważności (czego ani prawo francuskie, ani prawo niemieckie nie wymaga); przepisy, regulujące stosunki komandytarjusza do osób trzecich (art. 147—152) mają charakter obowiązkowy i postanowienia umowne, niezgodne z temi przepisami są bezskuteczne wobec trzecich. Wbrew przepisom k. h. fr. i § 170 k. h. n., stanowi art. 152, iż komandytarjusz może reprezentować spółkę, lecz jedynie na zasadzie pełnomocnictwa; znaczy to, iż spółka może go użyć jako swego pełnomocnika, gdy ma doń zaufanie. Umowa spółki może zlecić komandytarjuszowi prowadzenie spraw spółki, inaczej nie ma on ani prawa, ani obowiązku spraw tych prowadzić. Ponieważ spółka k o m a n d y t o w o-a k c y j n a nie jest znana Kodeksowi, a spółki tego rodzaju istnieją w Polsce Zachodniej, przepisy o tej spółce powinny się znaleźć w następnej części Kodeksu, albo powinny być wydane przepisy o przekształceniu tych spółek w inne spółki (akcyjną prostą, z ogran. odpow.).

K s i ę g a II-a Kodeksu (art. 158 — 292) składa się z trzech działów: przepisów ogólnych, prawa rzeczowego (prawo własności, zastawu, zatrzymania) oraz zobowiązań.

W dziale I-ym tej księgi zawarte są przepisy niezmiernej wagi. Tu znajdujemy określenie, jakie czynności należy uważać za czynności handlowe (art. 158): są nimi czynności prawne kupca, „związane" z prowadzeniem przedsiębiorstwa, domniemywa się zaś, że każda czynność kupca jest czynnością handlową. Wyrażenie czynność „związana"... nie jest udatne; oznacza ono chyba czynności „dokonywane przy prowadzeniu przedsiębiorstwa" (k. h. n. § 343 mówi o czynnościach kupca „die zum Betriebe seines Handelsgewerbes gehören"); pod wyrażeniem czynności „związane" (z prowadzeniem przedsiębiorstwa) w ścisłym tego wyrazu znaczeniu rozumieć należałoby nie te, które stale, zwykle i zawodowo dokonywują się w przedsiębiorstwie, a te które się tylko „łączą" z nim — słowem są akcesoryjne (actes de commerce par relation); nie ulega wątpliwości, że nie było zamiarem ustawodawcy tak rozumieć wyraz czynności „związane" z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Kodeks, wbrew ustalonej doktrynie nie uświęca poglądu, iż czynności niedozwolone, których kupiec się dopuszcza przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, jako też zaniechanie czynności, do której dokonania jest obowiązany kupiec — mają również charakter handlowy.

Wślad za § 345 k. h. n., kodeks w art. 159 stanowi, iż do obu stron stosują się przepisy prawa handlowego, gdy choć dla jednej ze stron czynność jest handlowa, o ile prawo inaczej nie stanowi. Jest to, oczywiście, niebezpieczne dla nie-kupca, wchodzącego w umowę z kupcem, na co oddawna zwrócono uwagę (A. Górski, System podmiotowy, w Czasopiśmie praw. i ekon. 1900 r., str. 321; moja praca „O najważniejszych zasadach badania prawa handlowego", 1927 r., str. 12). Art. 161 mówi o staranności sumiennego kupca (Sorgfalt eines ordentlichen Kaufmanns — § 347 k. h. n); dokładać tej staranności powinien kupiec tylko wtedy, gdy obowiązek taki prawo nań nakłada wyraźnie; o staranności mówią art. 233 — przy sprzedaży towaru psującego się przez komisanta, art. 246 w związku z zapobieżeniem szkody przez spedytora, art. 269 — przez przewoźnika, wreszcie art. 247 w związku z obowiązkiem wykonania praw spedytorów przez ostatniego przewoźnika. Należy żałować, iż ustawodawca polski nie wyszedł poza granice przepisu niemieckiego i nie ustanowił ogólnej zasady, iż kupiec we w s z e l k i c h swoich czynnościach, dla niego handlowych, obowiązany jest do staranności sumiennego kupca. W art. 162 zawarty jest przepis, którego nie było w I-ym projekcie, a którego mocą w sporach z czynności handlowych może sędzia, o i l e t o u z n a z a n i e z b ę d n e, dopuścić dowód ze świadków przeciw osnowie lub ponad osnowę dokumentu prywatnego; jest to więc fakultatywne uchylenie zasady: lettres passent témoins; przeciwny przepis (jeśli chodzi o strony, będące uczestnikami czynności, stwierdzonej dokumentem) znajduje się w art. 265 K. P. C.; o dopuszczalności zeznań świadków na fakt, niedopuszczający takiego dowodu, według przepisów prawa cywilnego, ob. art. XIX § 3 przepisów wprowadz. K. P. C. Wśród przepisów o własności, zastawie i zatrzymaniu (częściowo przejętych z prawa niem.) interesującym jest przepis, iż zastaw handlowy stwierdza się pismem z datą, urzędowo ustaloną (doktryna francuska żąda pisma i to nietylko ad probationem, Thaller Nr. 1071). Przy sprzedaży za-

stawu z licytacji nie stosują się przepisy K. P. C.; tryb dokonywania licytacji ma być określony w osobnem rozporządzeniu ministerjalnem (art. 170). Wspominałem już o art. 164, który nakazuje stosować przepis art. 163 również do nie-kupców; chodzi o to, iż, gdy kupiec zbywa cudzą rzecz, nabywca staje się właścicielem wtedy, gdy był w dobrej wierze co do uprawnienia zbywcy-kupca (art. 163 — porów. § 366 k. h. n.); ta sama zasada ma się stosować do pieniędzy i papierów na okaziciela, gdy ani zbywca, ani nabywca nie byli kupcami, a właściciel utracił posiadanie wbrew swej woli (art. 164).

Dział III zawiera, prócz regulacji poszczególnych umów, przepisy ogólne. Przepisy te traktują również o ofercie; milczenie osoby, z którą oferujący kupiec jest w stałych stosunkach handlowych, uważa się za przyjęcie oferty (art. 185 = § 362 k. h. n.). Jeżeli czynność jest handlowa dla obydwóch stron nie będą stosowane przepisy kod. zob. o formie piśmiennej dla celów dowodowych — mówi art. 187; w I-ym projekcie zakaz ten miał zakres jeszcze szerszy: wystarczało do niestosowania przepisów o formie piśmiennej, gdy czynność była handlowa dla jednej ze stron. Spółdłużnicy z czynności dla nich handlowej odpowiadają solidarnie (art. 188; porów. art. 12 § 1 kod. zob.); przepis ten uświęca zasadę, istniejącą u nas w praktyce, a od wieków istniejącą we Francji (w kod. cyw. niem. § 427 przewiduje łączną odpowiedzialność w przypadku wspólnego zobowiązania podzielnego). Art. 189 zawiera słuszny przepis, iż z poręczenia odpowiada solidarnie kupiec, dla którego poręczenie jest czynnością handlową, t. znaczy, gdy poręczenie dane jest w wykonywaniu zawodu (poręczenie bankowe). Kupiec nie może żądać miarkowania kary umownej (art. 190 = § 348 k. h. n.). Zwyczaj handlowy miejsca wykonania umowy określa bliżej czas wykonania umowy, jeśli bliżej nie został określony (art. 191).

Rachunek bieżący (art. 192 — 200) umowę, która w naszej dzielnicy nie była uregulowana ustawowo, a opierała się na zwyczajach (i orzecznictwie) oparł Kodeks na przepisach §§ 355— 357 k. h. n.; zasady, podane w Kodeksie zgodne są z zasadami, ustalonemi przez orzecznictwo Sądu Najw. (I Izba 51/1927 r., 75/1930 r., 56/1930 r., 23/1931 r., III Izba sek. 1, 130/1931 r.).

Sprzedaż handlowa (vente commerciale, a nie Handelskauf) uregulowana jest w artykułach 201—213, wzorowanych na przepisach §§ 373—379 k. h. n.; Kodeks rozwinął nieco szerzej przepisy o sprzedaży towaru przez sprzedawcę w razie zwłoki z przyjęciem ze strony kupującego i dopuszcza, na wzór § 373 k. h. n., sprzedaż przez licytację publiczną, przeprowadzoną przez notarjusza lub komornika (Selbsthilfeverkauf); tryb licytacji — ma określić rozporz. ministerjalne. W ważnej sprawie wad towaru, gdy sprzedaż jest obustronnie handlowa, odsyła Kodeks do zwyczaju handlowego w kwestji czasu i sposobu badania towaru pod kątem widzenia wad (te same przepisy stosują się przy komisie, gdy czynność handlowa zachodzi też po stronie komitenta); według orzecznictwa niem. (orzecz. Sądu Rzeszy, 43, 9) należy przy badaniu stosować się do zwyczajów handlowych (Handelssitten).

Umowa ajencyjna (art. 214 — 226) uregulowana została również na wzór k. h. n. (§§ 85 — 92). Ajentem jest kupiec, pośredniczący przy zawieraniu umów na rzecz dającego polecenie lub zawierają-

cy je w jego imieniu; różni się więc zasadniczo od komisanta, który działa w swoim imieniu, choć na rachunek komitenta.

U m o w a k o m i s u (art. 227—243) została szeroko rozwinięta w Kodeksie. Nowe przepisy obejmują też nieznane K. H. b. Król. Pol.: t. zw. Besitzkonstitut (wydanie komitentowi wszystkiego, co dla niego uzyskał komisant) oraz t. zw. Selbstkontrahiren (mój Podręcznik, wyd. 3-ie, str. 152), czyli — jakby ją można nazwać — „samoumowę", instytucję znaną na Zachodzie (a datującą się z czasów rzymskich), której istota polega na tem, iż komisant może, w wykonaniu zlecenia komisowego, dotyczącego towaru o cenie oznaczonej (papiery wartościowe), sprzedać sobie — jako komisantowi — swój własny towar lub kupić — jako komisant — dla siebie samego, jako kupca, wreszcie przepisy, regulujące kwestję del credera, u nas szeroko znaną, lecz ustawą nieuregulowaną.

Przepisy o s p e d y c j i (art. 244—258) i p r z e w o z i e (art. 259 276) wzorowane są również na k. h. niem. (§§ 407—415 i §§ 425 i nast.). „Spedytor" (ekspedytor) odpowiada w ciągu roku, regres zaś do przewoźników i innych osób, któremi się posługuje, ma w ciągu zbyt może krótkiego czasu — 3-ch miesięcy, licząc od doręczenia pozwu lub od daty zapłacenia odszkodowania. Przepisy o przewozie stosują się również i do kolei żelaznych, o ile przewóz ten nie został uregulowany odmiennemi przepisami szczególnemi. Rozporządzać się przesyłką ma prawo wysyłający (art. 264), od którego też pochodzi list przewozowy (art. 261) tak, jak w systemie francuskim. Przewoźnik ponosi odpowiedzialność, jak za del credere za innych przewoźników.

Wreszcie, ostatni rozdział Kodeks poświęca c i c h e j s p ó ł c e, traktując ją jako umowę (w I-ym projekcie Kodeksu przepisy o tej spółce umieszczone były za przepisami o spółce komandytowej). I te przepisy są ściśle wzorowane na prawie niemieckiem (§§ 335—342 k. h. n.). Novum dla naszej dzielnicy jest przepis art. 279, iż wspólnik cichy uczestniczy w zysku i w stratach w „stosunku odpowiadającym słuszności" (w tekście niem. § 336: „den Umständen nach" — stosownie do okoliczności); następny § jednak brzmi: w stratach uczestniczy spólnik cichy do wysokości umówionego wkładu. Będzie dość trudną rzeczą pogodzić te dwie zdawałoby się wzajemnie wyłączające się dyspozycje.

Żałować należy, iż już przy obecnem wydaniu Części I-ej Kodeksu Handl. nie ujednostajniono tak ważnych przepisów o umowie ubezpieczenia. Nasza dzielnica może się uskarżać na brak ustawowej regulacji tej umowy, ułamkowe bowiem przepisy rozporządzenia z 24 lutego 1928 r. (wzorowane na ustawie austrj. z 1917 r.) są istotnie, jak praktyka sądowa wykazuje, niedostateczne.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

K. P. C. i przywileje podatkowe Skarbu Państwa.

O kolejności zaspokojenia należności Skarbu Państwa z tytułu zaległych podatków, czyli o przywilejach podatkowych Skarbu przy podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję z ruchomości oraz z niehipotekowanych wierzytelności i innych praw majątkowych mówi art. 796 K. P. C. Artykuł ten w § 1 p. 2 wymienia zaraz po kosztach egzekucyjnych podatki i inne daniny publiczne, należne z ruchomości sprzedanej, jako też należne z nieruchomości, jeżeli przedmiotem podziału są sumy, uzyskane z zajęcia u dzierżawców i lokatorów czynszu z tej nieruchomości, — we wszyst-

kich tych przypadkach za ostatnie dwa lata. W p. 7 wymienione są podatki i inne daniny publiczne za rok ostatni. O ile więc podatek nie podpada pod przepis § 1 p. p. 2 i 7, to podlega stosunkowemu podziałowi na równi z resztą nieuprzywilejowanych wierzytelności i żadnych innych przywilejów, poza wymienionemi w p. p. 2 i 7, niema. Przy podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości, zarówno hipotekowanej, jak i niehipotekowanej (art. XXV prz. wpr. prawo o post. egz), oraz z objektów i praw, wymienionych w art. 808 K. P. C., Skarb Państwa ma prawie takie same przywileje z mocy art. 800 K. P. C. jak i w wypadku sprzedaży ruchomości (art. 796), z pewnemi zmianami, a mianowicie, że podatki i daniny publiczne, należne ze sprzedanej nieruchomości za ostatnie dwa lata przed licytacją, umieszczone są na trzeciem miejscu, i idą po kosztach egzekucyjnych i niektórych należnościach pracowników, zaś wszystkie inne podatki i daniny publiczne zaległe za ostatni rok przed licytacją, idą na szóstem miejscu — to jest są ostatniemi uprzywilejowanemi wierzytelnościami. Wszystkie inne podatki za dalsze lata żadnego przywileju nie mają. Z pewnemi modyfikacjami, nie budzącymi zresztą żadnych wątpliwości i niejasności w tenże sam sposób, jak i przy podziale sumy, uzyskanej z nieruchomości, uregulowane są przywileje podatkowe przy podziale sumy, uzyskanej przez zarząd przymusowy.

Wszystkie te przepisy są normą ogólną, odnoszącą się do podatków wogóle, i oczywiście nie wymieniają żadnych konkretnych podatków. W przepisach wprowadczych nie mamy żadnej klauzuli derogacyjnej co do przywilejów Skarbu Państwa z tytułu podatków. Wynika z tego, że przywileje podatkowe Skarbu, przyznane mu w przepisach, dotyczących pewnych poszczególnych podatków, pozostają w mocy, jako przepis specjalny, którego norma ogólna z art. 796, 800, 808 i 811 K. P. C. nie mogła uchylić. Również normę ogólną co do przywilejów podatkowych Państwa zawierają przepisy Prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r. W myśl art. 7 p. 1. Skarb ma przywilej na rzeczy ruchomej, co do podatku, który się od niej należy. W przeciwieństwie do artykułu 796 § 1 K. P. C. żadnych ograniczeń co do okresu, za który należy się podatek, niema. Przepis ten jest korzystniejszy dla Skarbu Państwa. Artykuł 41 Prawa hipotecznego z 1818 r. nadaje przywilej przed wszystkiemi wierzytelnościami, wpisanemi do ksiąg hipotecznych, podatkom z danego gruntu, bieżącym i zaległym od dwóch lat. Jest to przepis zbliżony do p. 3 art. 800 K. P. C., tylko wyraźniej formułujący myśl, że i bieżące podatki mają przywilej. Artykuł 9 Prawa o przywilejach i hipotekach nadaje podatkom bez ograniczenia czasu, za który się należą, przywilej ogólny po przywilejach szczególnych i hipotekach w p. 9. Jest to ostatni w kolejności przywilej ogólny, jednakże jest on korzystniejszy dla Państwa, niż przepisy K. P. C., co jasno widać z zestawienia tych przepisów. Chociaż przepisy art. 41 prawa hipotecznego i przepisy prawa o przywilejach i hipotekach są przepisami prawa materjalnego, które w zasadzie przepisy formalne postępowania sądowego muszą wyraźnie uchylić, jak na przykład zostały uchylone art. 2210 — 2217 K. C. (art. XIX prz. wpr. pr. egz.), dotyczące egzekucji, przepisy zaś te nie zostały wyraźnie uchylone przez przepisy wprowadcze do K. P. C. — to jednak biorąc pod uwagę, iż są one tylko normą ogólną do podatków i są przepisami dzielnicowemi, zaś K. P. C. jest również normą ogólną w tymże przedmiocie i prawem późniejszym, że zamiarem ustawodawcy przy wprowadzeniu w życie K. P. C. było skodyfikowanie i ujednostajnienie przepisów dzielnicowych — należy dojść do wniosku, iż od-

nośne przepisy art. 41 pr. hip. i art. 7 i 9 pr. o prz. i hip. w stosunku do podatków państwowych nie obowiązują po wejściu w życie K. P. C. Widzimy więc, iż o ile w poszczególnych przepisach podatkowych niema wzmianki o przywileju, to należy stosować tylko przepisy K. P. C. Tym sposobem pod przepisy K. P. C. podpadają przywileje Skarbu Państwa z tytułu następujących główniejszych podatków, w których to przepisach brak jest jakiej bądź wzmianki o przywileju: 1) podatek gruntowy i podymny — ust. z 14 lipca 1920 r. D. U. 71 p. 477, na podstawie której przywrócono moc obowiązującą art. 119 — 218 i 272 rosyjskiej ustawy o podatkach bezpośrednich (Zb. Pr. tom V wyd. 1903 r.); 2) podatek dochodowy — jednolity tekst w obw. Min. Sk. z 30 kwietnia 1925 (D. U. p. 411 z 1925 r.); 3) podatek od niektórych zajęć zawodowych (ust. z 19 grudnia 1931 r. (D. U. p. 882 z 1931 r.); 4) podatek od spadków i darowizn — jednolity tekst w obw. Min. Sk. z 2 czerwca 1920 r. (D. U. p. 300 z 1920 r.); 5) podatek od lokali — ust. z 2 sierpnia 1926 r. (D. U. p. 550 z 1926 r.); 6) podatek od energji elektrycznej — ust. z 17 grudnia 1931 r. (D. U. p. 880 z 1931 r.); 7) podatek wojskowy — rozp. R. M. z 24 sierpnia 1931 r. (D. U. 89 p. 697 z 1931 r.) wraz z późniejszemi zmianami. Gdyby jednak przepisy poszczególnego podatku powoływały się wyraźnie na przywilej z art. 7 lub 9 Pr. prz. i hip., to powstałaby wątpliwość, czy jest to powołanie się na normę ogólną, (którą zastąpiły odnośne przepisy K. P. C.), czy też jest to przywilej szczególny pewnego konkretnego podatku, a mianowicie w rozmiarze z art. 7 lub 9 Pr. o prz. i hip i czy w tym wypadku może być uchylony i zastąpiony mniej korzystną normą K. P. C.

Szczególne przywileje Skarbu Państwa uregulowane są w szeregu innych przepisów podatkowych. 1) Art. 4 ustawy z 22 października 1931 r. o opodatkowaniu piwa (D. U. p. 762 z 1931 r.); 2) art. 8 ust. 2 ustawy z 22 października 1931 r. o opodatkowaniu wina i miodu syconego (D. U. p. 763 z 1931 r.); 3) art. 5 rozp. Prez. z 7 marca 1928 r. o opodatkowaniu olejów mineralnych (D. U. p. 252 z 1928 r.); 4) art. 1 rozp. Prez. z 13 września 1927 r. o opodatkowaniu cukru (D. U. p. 700 z 1927 r.); 5) art. 4 ustęp 2 ust. z 18 marca 1931 r. o podatku od kart do gry (D. U. p. 171 z 1931 r.) i 6) § 4 ust. 3 ustawy niemieckiej z 8 kwietnia 1917 r. (D. U. Rzeszy Niemieckiej str. 340), obowiązującej na całym obszarze Państwa w myśl rozp. R. M. z 30 października 1922 r. — wyraźnie zaznaczają, iż na podlegających opodatkowaniu piwie, winie i miodzie syconym, olejach mineralnych, cukrze, węglu i kartach do gry przysługuje Skarbowi Państwu z tytułu zaległych podatków przywilej zaspokojenia bez względu na jakiekolwiek prawa osób trzecich. Przepisy te zmieniają przepis art. 796 § 1 p. 2 K. P. C., bo nadają Skarbowi Państwa przywilej bez względu na jakiekolwiek inne przywileje i przywilej służy na całym zaległym podatku, za wszystkie lata, a nie tylko za ostatnie dwa lata. Powstaje pytanie, czy koszta egzekucyjne mają pierwszeństwo zaspokojenia z wyegzekwowanej sumy, czy też są owemi prawami osób trzecich, które nie mogą uszczuplić praw Skarbu Państwa i zmniejszyć sumy podlegającej podziałowi. Kwestja ta jest sporna, ze względu jednak na nieuchylony przepis art. 3 Pr. o prz. i hip. należy odpowiedzieć negatywnie, bo sprawę przywilejów można rozpoznać tylko wtedy, gdy po potrąceniu kosztów egzekucyjnych pozostanie jakaś suma do podziału, ale nie wcześniej.

Jeszcze w szerszych granicach przysługuje Skarbowi Państwa przywilej z tytułu podatku majątkowego. Art. 56 ust. I ust. z 11 sierpnia 1923 roku. (D. U. p. 746 z 1923 r.) nadaje Skarbowi Państwa z tytułu po-

datku majątkowego ustawowe pierwszeństwo zaspokojenia z całego majątku ruchomego płatnika przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami. W myśl znowelizowanego art. 57 rozp. Prez. z 3 grudnia 1930 r. (D. U. p. 660 z 1930 r.) podatek majątkowy korzysta również z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku nieruchomego płatnika przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami hipotecznemi, z wyjątkiem podatków skarbowych i pożyczek amortyzacyjnych instytucyj kredytowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne. Stosowanie art. 56 nie budzi w zasadzie wątpliwości. Kwestję kosztów egzekucyjnych należy rozstrzygnąć tak, jak wyżej. Kolidujące przywileje podatków od wina, piwa i t. p. jako normy późniejsze (oprócz podatku od węgla) szczególne muszą mieć pierwszeństwo przed podatkiem majątkowym; stosowanie natomiast art. 57 może być bardzo trudne, gdyż z jednej strony podatek majątkowy ma przywilej przed innemi wierzytelnościami, które go wyprzedzić nie mogą, z drugiej strony mają przed nim przywilej podatki państwowe, które jednak nie mogą być pobrane z wyegzekwowanej sumy, bo przed temi podatkami w myśl art. 800 K. P. C. idą inne przywileje, i nie wszystkie podatki korzystają wogóle z przywilejów. (art. 800 § I p. 2, 6 i 7). Art. 92 ustawy o państwowym podatku przemysłowym od obrotu — jednolity tekst ustawy z 15 lipca 1925 r. w obw. Min. Skarbu z 27 stycznia 1932 r. — (D. U. 17 p. 110 z 1932 r.) — przewiduje, iż państwowy podatek przemysłowy korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem. Przy stosowaniu tego artykułu należy mieć na uwadze interpretacje tego przepisu przez Sąd Najwyższy, a mianowicie: 1) ustaloną już judykaturę, m. in. w orzeczeniu 187/29, iż odpowiedzialność za uiszczenie podatku ma charakter rzeczowy, obciąża wszelki majątek ruchomy, znajdujący się w przedsiębiorstwie i związany z jego prowadzeniem, chociażby oddzielne przedmioty, w skład jego wchodzące, należały do osób trzecich; 2) że dla podatku przemysłowego nie ustawiono żadnego nowego przywileju, lecz nakazano stosowanie przywileju, przewidzianego w dotychczasowych ustawach dzielnicowych, że nie jest to przywilej ogólny, bo nie obciąża majatku nieruchomego płatnika, lecz jest przywilejem szczególnym z art. 7 Pr. o prz. i hip. (orz. S. N. 160/27).

Wynika z tego, iż Skarb Państwa może w pewnych wypadkach żądać przyznania mu pierwszeństwa zaspokojenia z sumy, uzyskanej ze sprzedaży ruchomości, stanowiącej własność innej osoby, a nie tej. od której należał się podatek obrotowy, że będzie miał zastosowanie art. 796 § I p. 2 K. P. C. i po wydzieleniu zaległego podatku za ostatnie dwa lata, niepokryta część podatku obrotowego może znaleźć zaspokojenie tylko drogą stosunkowego podziału z resztą nieuprzywilejowanych wierzytelności. Opłaty celne nie należą do podatków i opłat powszechnych. Sąd Najwyższy w orzeczeniu 138/32 zaznacza, iż opłata celna, jako podatek nakładany na poszczególne osoby z racji przewiezienia towaru zagranicę i ściśle związany z konkretnym przedmiotem, podatkiem tym obłożonym, nie należy do podatków i opłat powszechnych w rozumieniu art. 9 p. 9 Pr. o prz. i hip. lecz stanowi przywilej szczególny z art. 7 p. tego prawa, a to na towarach, podlegających opłacie celnej. Z tego widać, iż do opłat celnych będzie miał zastosowanie przepis art. 7 p. 2, a nie p. 7 art. 796 K. P. C.

W myśl § 2 tegoż art. i art. 800 § 2 przywilej służy tylko zasadniczej sumie wymierzonego podatku, a nie rozciąga się na akcesorja, jak to grzywny, kary za zwłokę, oraz podwyżki, spowodowane zwłoką w uiszcze-

niu podatków, lub ich nieuiszczeniem. Czy ta zasada ma zastosowanie i do przywilejów podatkowych, uregulowanych w ustawach specjalnych? Odpowiedź daje nam orzeczenie Sądu Najwyższego 179/28, które analizuje odnośne przepisy o karach za zwłokę i ustala, iż zastąpiły one odsetki zwłoki, mieszczą w sobie wynagrodzenie szkód i strat, spowodowanych opóźnieniem w uiszczeniu podatku, a jednocześnie sa karą, nałożoną na podatnika i rozróżniczkować się nie dadzą, są należnością swoistą, nie mającą żadnego przywileju, chociażby przywilej służył zaległości podatkowej, ma do nich zastosowanie zasada zaspokojenia stosunkowego. Ponieważ nie mają one żadnego przywileju, to słusznem będzie uznać, iż podpadają one pod przepis art. 796 § 2 i art. 800 § 2 K. P. C., a nie pod przepis § 1 tychże artykułów, bo wymienione tam wierzytelności mają pierwszeństwo zaspokojenia przed należnościami, wymienionemi w § 2 obu tych artykułów. Widzimy więc, iż przepisy podatkowe modyfikują częściowo art. 796 i 800 K. P. C., lecz stosowanie ich nie budzi większych trudności.

Celem wszechstronnego omówienia tematu wspomnę jeszcze o podatkach samorządowych, karach sądowych, administracyjnych i skarbowych, oraz o monopolach. Jak już wspomniałem — kary, grzywny sądowe, administracyjne i skarbowe, kary za zwłokę w uiszczeniu podatków i innych danin publicznych tudzież kary i podwyżki stemplowe mogą być zaspokojone z wyegzekwowanej sumy dopiero po zaspokojeniu wszystkich innych wierzytelności. Co się tyczy podatków komunalnych, to K. P. C. nie rozróżnia podatków państwowych i samorządowych, określając je nazwą podatków i danin publicznych. Ustawa z 11 sierpnia 1933 r. o finansach komunalnych — jednolity tekst w obw. M. S. W. z 28 września 1932 r. (D. U. p. 884 z 1932 r.), wymieniając wszystkie podatki samorządowe, nie nadaje im żadnych specjalnych przywilejów, a w art. 55 i 59 zaznacza tylko, iże należy stosować odpowiednie przepisy o egzekucji podatków i opłat państwowych.

Co się tyczy monopoli państwowych, to przepisy o monopolu tytuniowym — ust. z 1 czerwca 1922 r. — (D. U. p. 409 z 1922 r.), o monopolu solnym — rozp. Prez. z 30 grudnia 1924 r. (D. U. p. 1043 z 1924 r.), o monopolu zapałczanym — ust. z 30 stycznia 1931 r. — (D. U. p. 45 z 1931 r.), i o państwowej wyłączności loterji — ust. z 26 marca 1920 r. — (D. U. p. 180 z 1920 r.), nie nadają żadnych przywilejów należnościom monopolu państwowego. Jedynie artykuł 16 rozporzadzenia Prezydenta z 11 lipca 1932 r. (D. U. p. 586 z 1932 r.) o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz o sprzedaży napojów alkoholowych nadaje wszelkim należnościom państwowego monopolu spirytusowego, nie wyłączając należności powstałych z odroczenia zapłaty za sprzedany spirytus i wyroby monopolowe oraz zaliczek wypłaconych przedsiębiorcom gorzelni za spirytus, te same przywileje, co i podatkom państwowym.

Reasumując to wszystko można sformułować następującą kolejność przywilejów:

Do art. 796 K. P. C.: 1. Koszta egzekucyjne. 2. podatki państwowe, należne ze sprzedanych z licytacji przedmiotów o ile obciążone są te przedmioty podatkami od piwa, wina i miodu syconego, olejów mineralnych, cukru, węgla i kart do gry na pokrycie tych podatków, bez względu na długość okresu czasu, za jaki podatki te się należa, i bez względu na jakiekolwiek prawa osób trzecich. 3) podatek majątkowy na całym majątku ruchomym bez względu na okres czasu za jaki się należy, 4) podatki państwowe i sa-

morządowe, należności monopolu spirytusowego oraz opłaty celne, należne z ruchomości sprzedanej i należności z tytułu podatku obrotowego (przemysłowego), jako też należne z nieruchomości, jeżeli przedmiotem podziału są sumy, uzyskane z zajęcia u dzierżawców i lokatorów czynszu z tej nieruchomości — we wszystkich tych przypadkach za ostatnie dwa lata 5) wierzytelności wymienione w p. 3 — 6 art. 796 § 1 K. P. C. 6) wszystkie inne podatki państwowe i samorządowe, należności monopolu spirytusowego, nie poodpadające pod p. 2 § 1 art. 796 K. P. C. za rok ostatni, w tej liczbie należności z tytułu podatków od piwa, węgla i t. p. wymienionych w p. 2 tej tabeli, o ile podlegająca podziałowi suma nie pochodzi ze sprzedaży przedmiotów obłożonych tym podatkiem, — należności z tytułu podatku obrotowego, o ile podlegająca podziałowi suma nie pochodzi ze sprzedaży objektów, wchodzących w skład przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem, należności z tytułu podatków gruntowego i od nieruchomości i t. p. za rok ostatni, 7) wszystkie te podatki za okres czasu dłuższy niż rok przywileju nie mają i podlegają stosunkowemu podziałowi ze wszystkiemi innemi wierzytelnościami, 8) dopiero po zaspokojeniu wszystkich wierzytelności idą kary i grzywny sądowe, administracyjne i skarbowe i t. p. wymienione w art. 796 § 2 K. P. C.

Do art. 800 K. P. C.: 1) koszta sądowe 2) podatek majątkowy z zastrzeżeniami z art. 57 ust. o podatku majątkowym 3) należności pracowników z p. 3 § 1 art. 800 K. P. C. 4) podatki i daniny publiczne, należne ze sprzedanej nieruchomości za dwa ostatnie lata przed licytacją, a więc podatki gruntowy i od nieruchomości 5) należności z p. 4 i 5 § 1 art. 800 K. P. C. 6) inne podatki i daniny publiczne oraz należności monopolu spirytusowego, należne od dłużnika za rok jeden przed licytacją, 7) podatki i daniny publiczne, należności monopolu spirytusowego za dalszy okres czasu niż rok jeden przed licytacją przywileju nie mają i podlegają stosunkowemu podziałowi ze wszystkiemi innemi wierzytelnościami, 8) dopiero po zaspokojeniu wszystkich wierzytelności idą kary i grzywny sądowe, administracyjne i skarbowe i t. p., wymienione w art. 800 K. P. C.

HENRYK FISCH.

Ochrona prawno-sądowa cudzoziemców w K.P.C.

Wzajemne współżycie państw i ich obywateli niemal w każdej dziedzinie życia, a szczególnie ekonomicznej, wysunęło już dawno postulat ochrony prawnej cudzoziemców wobec organów danego państwa.

Współżycie państw, a tem samem ochrona prawna obywateli jednego państwa wobec drugiego, opiera się na podstawowej zasadzie wzajemności (reciprocitas). Wzajemność ta jest niejako generalnym warunkiem wszelkiej ochrony prawnej, a przedewszystkiem równouprawnienia cudzoziemców z obywatelami własnego państwa. Naruszenie wzajemności przez jedno państwo wobec obywateli drugiego państwa, sprowadza nietylko reakcję na drodze dyplomatycznej (represalja, retorsja) ale też doprowadza do zasady odwetu, znanej również polskiemu prawodawstwu. Ta ostatnia zasada ma zastosowanie, gdy stwierdzonem zostanie i to definitywnie naruszenie zasad wzajemności. Tak więc art. 40 Ustawy z 2 sierpnia 1926 poz. 581 Dz. Ust. R. P. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych, wspomina, iż „Rada Ministrów może wydać rozporządzenie, które określi zakres, kierunek i materję, o ile zasada odwetu ma

być zastosowana". Przyjęte pod warunkiem wzajemności równouprawnienie cudzoziemców z własnymi obywatelami przejawia się niemal w wszystkich dziedzinach prawa, zwłaszcza przepisów obu części kodeksu postępowania cyw. t. j. spornego i sądowo-egzekucyjnego postępowania.

Narówni z własnym obywatelem podlega jurysdykcji sądów polskich także cudzoziemiec. Wynika to już ze słów art. 4 K. P. C.: „każdy przebywający [1]) w Polsce może być pozwany przed sąd"; w dalszem zdaniu art. 4 K. P. C. odbiega od kryterjum pobytu, stanowiąc, że cudzoziemcy, przebywający nawet zagranicą, mogą być pozwani przed sąd, jeżeli w Polsce znajduje się ich majątek, lub przedmiot sporu, a także gdy chodzi o spadek otwarty w Polsce lub o zobowiązania, które na jego obszarze powstały lub mają być wykonane. „Jurysdykcja zatem sądów polskich wobec cudzoziemca opiera się mocą tego art. bądź na zasadzie „fori domicilii, fori rei sitae", wkońcu „fori loci actus, wzgl. fori contractus". Wyłomem od wyżej podanej zasady są postanowienia art. 5 K. P. C., który traktuje o kwestji zakrajowości czyli eksterytorjalności mocą przepisów prawa narodów i wylicza osoby, które nie mogą być pozwane przed sąd. Rozciągłość w nim osobowa przywileju zakrajowości dyplomatycznej jest szerzej ujęta, aniżeli w dotychczasowych przepisach dzielnicowych, zgodnie z przyjętą w tej mierze praktyką francuską. Art. 5 § 2 K. P. C. dopuszcza wyjątkowo możność stosowania jurysdykcji krajowej odnośnie do osób, o których mowa m. in. w następujących wypadkach:

1) jeżeli osoby te poddadzą się dobrowolnie sądowi polskiemu — poddanie to może nastąpić pisemnie, ustnie, a nawet przez czynności konkludentne w postaci dobrowolnego w dania się w spór w charakterze strony [2]). 2) w sprawach o prawa, dotyczące nieruchomości, znajdujących się w Polsce z wyjątkiem spraw o czynsz za pomieszczenia, o przeznaczeniu urzędowem lub nawet prywatnem — przepis ten dotyczy wypadków wytoczenia powództwa, którem dochodzi się nietylko prawa rzeczowego na nieruchomości, ale też roszczenia obligacyjnego [3]). Za literaturą francuską (Slatin, Bar) przyjęło się zapatrywanie, że w stosunkach najmu mieszkań dopuszczalne jest powództwo o eksmisję [4]), a wbrew temu naogół przyjętemu zapatrywaniu stanął nasz Sąd Najwyższy w małym komplecie Izby I-szej w r. 1925 na stanowisku, iż sprawa o eksmisję attache wojskowego z prywatnego mieszkania ulega umorzeniu. Postanowienia art. 5 K. P. C. mają zastosowanie pod warunkiem wzajemności — zatem ustawowo dopuszczalna jest retorsja w wypadku braku wzajemności odnośnie do polskich przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych w państwach obcych.

W tem miejscu wypada wspomnieć, iż Polska zawarła szereg konwencyj konsularnych, zawierających postanowienia co do tego, w jakim stopniu kierownicy lub urzędnicy konsulatów podlegają jurysdykcji państwa przyjmującego. A więc konwencja konsularna między Polską a Francją, podpisana w Paryżu w 1925 r., stanowi w art. 4 ust. I, że kierownicy urzędów konsularnych i urzędnicy konsularnej służby bez względu na to, czy są lub nie są obywatelami państwa wysyłającego, nie podlegają jurysdy-

---

[1]) Więc także cudzoziemiec, przyczem pobyt nie musi być ani stały, ani dobrowolny, nie można jednak nazwać pobytem przejazdu cudzoziemca przez Polskę (A l l e r h a n d: Kodeks postępowania cywilnego str. 4).

[2]) Przeciwnie A l l e r h a n d w swym K. P. C. str. 15.

[3]) A l l e r h a n d cyt. roz. str. 16.

[4]) J. J. L i t a u e r: „Prawo zakrajowości dyplomatycznej w przyszłym polskim procesie cywilnym (Głos Prawa z 1925 r. Nr. 21—22 str. 429).

kcji państwa przyjmującego z tytułu swoich czynności urzędowych. Podobnie stanowi konwencja konsularna, zawarta między Polską a Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców, podpisana w Belgradzie w 1927 r., w art. VI, a art. VII cyt. konwencji wspomina o występowaniu członków służby konsularnej w charakterze świadków wobec sądów państwa przyjmującego.

Podczas gdy nie budzi żadnej wątpliwości kwestja występowania cudzoziemca w charakterze strony przed sądem polskim, to zgoła odmiennie przedstawia się możność występowania adwokata - cudzoziemca przed sądami polskiemi. W materjale ustawodawczym mamy w tej dziedzinie lukę. Ze słów art. 85 K. P. C., że „pełnomocnikami mogą być adwokaci" w drodze interpretacji rozszerzającej możemy wnioskować, aczkolwiek nie bez zastrzeżeń, że ustawa nie czyni dystynkcji między adwokatem, obywatelem polskim, a cudzoziemcem, więc a contrario adwokata cudzoziemca sąd obowiązany jest dopuścić do zastępstwa. Wspomnę nawiasowo, że np. K. P. K. w art. 86 zawiera już w tej mierze wyraźne ograniczenie, stanowiąc, że „obrońcą może być osoba, wpisana w Polsce na listę adwokatów". Za wyjątkiem Anglji i Stanów Zjednoczonych Am. Półn., posiadanie obywatelstwa jest konieczne do wykonywania adwokatury, jednak adwokata - cudzoziemca ze względów kurtuazji międzynarodowej państwa tak kulturalne, jak Francja, dopuszczają do zastępstwa i obrony pod pewnemi warunkami, jak przybranie sobie do asysty adwokata krajowego, uzyskanie zezwolenia organów samorządu adwokackiego np. we Francji batoniera miejscowej izby adwokatów, który zapewnia ponadto adwokatowi - cudzoziemcowi opiekę stanu (la protection de l'ordre) [5]. Niewątpliwie możność występowania adwokata - cudzoziemca jest zagadnieniem, wymagającem rychłego uregulowania na drodze międzynarodowej, zwłaszcza, że żyjemy w okresie rozkwitu międzynarodowej unifikacji różnych dziedzin prawa. Sądzę, że nim to nastąpi, sądy polskie powinny pod warunkiem wzajemności dopuszczać adwokatów - cudzoziemców do zastępstwa w procesach cywilnych pod warunkiem jednak uprzedniego zezwolenia rady adwokackiej i przełożonego odnośnego sądu.

Oddawna starają się państwa o to, by cudzoziemiec, występujący w charakterze powoda lub interwenjenta przed sądami obcego państwa, nie był obowiązany do zabezpieczenia kosztów procesowych („cautio iudicatum solvi"), jest to bowiem poważnym hamulcem w dochodzeniu pretensji, ile że naraża cudzoziemca na wielkie koszty procesowe. Art. 126 K. P. C. wyraźnie stanowi, że „powód - cudzoziemiec jest obowiązany na żądanie pozwanego, złożyć kaucję na zabezpieczenie kosztów procesu". Niezłożenie przez powoda kaucji pociąga za sobą bardzo niekorzystne skutki procesowe, może bowiem spowodować na wniosek pozwanego odrzucenie przez sąd pozwu mocą art. art. 131 § 3 K. P. C. W pewnych wypadkach szczegółowo w art. 127 K. P. C. wymienionych, powód - cudzoziemiec jest zwolniony od złożenia kaucji, a to jeśli: a) w państwie, do którego powód należy, obywatele polscy nie mają takiego obowiązku — przebija się i w tym wypadku zasada wzajemności, hipoteza bardzo często spotykana, wynikająca normalnie z umów międzynarodowych o pomocy prawnej, z których najważniejszą jest konwencja haska o procedurze cywilnej [6]), b) po-

---

[5]) Stanisław Car: „Adwokat — cudzoziemiec jako obrońca w procesie karnym". Głos prawa Nr. 21—22 str. 433.

[6]) Babiński: „Kodeks postępowania cywilnego, a prawo międzynarodowe". „Nowy proces cywilny" Nr. 7 Warszawa czerwiec 1933.

wód ma miejsce zamieszkania lub majątek wystarczający na zabezpieczenie kosztów, c) uzyskał prawo ubogich, d) w sprawach małżeńskich niemajątkowych, w sprawach wszczętych w następstwie sądowego wezwania publicznego, w postępowaniu z powództwa wzajemnego i w postępowaniu nakazowem. Owocem starań państw europejskich w kierunku zwolnienia cudzoziemców od składania kaucji aktorycznej jest konwencja, dotycząca procedury cywilnej, podpisana w Hadze dnia 17 lipca 1905 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 126 z r. 1926, poz. 735), a w rzędzie 17 państw europejskich, które ratyfikowały tę konwencję, znajduje się Polska. Art. 17 cyt. konwencji brzmi:

Od obywateli jednego z państw, zawierających umowę, którzy posiadają miejsce zamieszkania w jednem z tych państw, a w sądach innego z tych państw występują w charakterze powodów lub interwenjentów, nie można żądać żadnego zabezpieczenia ani depozytu, pod jakąkolwiek nazwą, czy to z powodu ich charakteru cudzoziemców, czy też z powodu tego, że nie posiadają w kraju miejsca zamieszkania lub miejsca pobytu.

Ta sama zasada stosuje się do zaliczki, którejby się należało domagać od powoda lub interwenjenta celem zabezpieczenia kosztów sądowych.

Układy, zapomocą których państwa, zawierające umowę ustanowiły dla swych obywateli, bez względu na ich miejsce zamieszkania, zwolnienie od zabezpieczenia kosztów sporu lub od składania zaliczki na koszta sądowe, będą nadal wykonywane.

Wyraźnie zatem konwencja ta zwalnia obywateli państw kontrahujących od obowiązku składania kaucji w wypadku, gdy występują w charakterze powoda lub interwenjenta wobec sądu drugiego państwa. Podobne postanowienia mieszczą się w innych konwencjach, zawartych przez Polskę jak: Porozumienie między Polską i Grecją w sprawie prawa ubogich i kaucji aktorycznej, podpisane w Warszawie w 1930 r. (Dz. Ust. R. P. ex 1931, Nr. 74, poz. 399), zwalnia ono obywateli greckich i spółki greckie cywilne i handlowe, występujące przed sądami polskiemi, jako powodowie lub interwenjenci w cywilnych sprawach spornych na zasadzie wzajemności, od obowiązku składania kaucji „iudicatum solvi" w zakresie przewidzianym art. 17 konwencji haskiej; również konwencja o przewozie towarów koleją żelazną, podpisana w Bernie w 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 73, poz. 667 z 1928 r.) jakoteż o przewozie osób i bagaży kolejami żelaznemi podpisana w Bernie w 1924 r. zwalnia m. in. od obowiązku złożenia kaucji aktorycznej w sprawach, wszczętych na podstawie umowy o przewóz. Narówni z obywatelami polskimi przyznaje się cudzoziemcom prawo ubogich. Art. 115 K. P. C. uzależnia przynanie cudzoziemcom prawa ubogich od stwierdzenia wzajemności, art. 20 kon. haskiej, stanowi, że obywatele jednego z państw, zawierających umowę, będą dopuszczeni w każdem innem z tych państw do prawa ubogich na równi z własnymi obywatelami stosownie do ustaw obowiązujących w państwie, w którem przyznano prawo ubogich. Dalsze artykuły cyt. konwencji zawierają postanowienia szczegółowe co do świadectwa ubóstwa, stanowiąc, że nie może być wystawione względnie przyjęte przez władze zwyczajnego lub nawet chwilowego miejsca pobytu. Podobnie o przyznaniu prawa ubogich traktują wyżej cytowane konwencje.

Przechodzimy z kolei do sądowego postępowania egzekucyjnego. Odnośnie do wykonalności tytułów zagranicznych — to kwestja ta zajmowała jeszcze glossatorów. Nauka zwykle odróżnia uznanie od wykonania wyroku zagranicznego, choć niewątpliwie wykonanie mieści w sobie uznanie. O uznaniu wyroku zagranicznego, jako tytułu egzekucyjnego, K. P. C. wyraźnie nie stanowi, ze słów jednak art. 528 § 1 K. P. C. wynika, że K. P. C. uznaje tylko pewne taksatywnie wymienione tytuły zagraniczne za egze-

kucyjne. W literaturze można spotkać się ze zdaniem przeciwnem mianowicie, że art. 528 K. P. C. w ogólności nie zajmuje się problemem uznania wyroku zagranicznego [7]). Następujące zatem tytuły zagraniczne K. P. C. uznaje za egzekucyjne: a) orzeczenia sądu zagranicznego, wydane w postępowaniu spornem, cywilnem w sprawach, należących w Polsce do właściwości sądów powszechnych i mające znaczenie wyroku, b) ugody, zawarte w takiem postępowaniu, jeżeli to przewiduje umowa międzynarodowa, zatem — jeśli orzeczenia te mają być tytułami egzekucyjnemi, musi Polska zawrzeć umowę międzynarodową. Szczegóły zatem wykonalności i wykonania ma określić umowa, kodeks zaś podaje przepisy w tym ostatnim zakresie jedynie posiłkowo [8]). Nie są zatem tytułami egzekucyjnemi: a) orzeczenia sądu zagranicznego, chociaż mają znaczenie wyroku, jakoteż ugody zawarte przed sądem zagranicznym w postępowaniu spornem, cywilnem w sprawach nienależących w Polsce do właściwości sądów powszechnych, lecz szczególnych, np. wyrok zagranicznego sądu pracy i t. p., b) rzeczenia wydane w postępowaniu niespornem, — nie jest zatem wykonalnym akt notarjalny, sporządzony zagranicą, dekret dziedzictwa wydany przez sąd zagraniczny i t. p., c) wkońcu orzeczenia, wydane w postępowaniu karnem, chociażby treść dotyczyła roszczenia cywilnego, dającego się w drodze egzekucji wykonać np., roszczenie objęte powództwem cywilnem, dochodzonem w procesie karnym.

Ustawodawstwa stwarzają rozmaite reguły rozwiązania problemu wykonalności tytułów zagranicznych. W myśl art. 19 konwencji haskiej prawomocne wykonalne orzeczenia sądów zagranicznych powszechnych i szczególnych, któremi nałożono zwrot kosztów procesowych na zwolnionego od kaucji aktorycznej powoda lub interwenjenta, wydane przez jedną ze stron konwencji, będą wykonalne w innem państwie, uczestniczącem w umowie bez przesłuchania stron, z zastrzeżeniem jednak późniejszego prawa rekursu dla strony zasądzonej stosownie do ustawodawstwa tego państwa, gdzie ma nastąpić wykonanie. Wydana w r. 1932 ustawa w sprawie wykonania cyt. konwencji (Dz. Ust. R. P. Nr. 13, poz. 79 ex 1932 r.) przewiduje, że uznanie zagranicznego orzeczenia o kosztach za wykonalne w Polsce następuje w drodze uchwały, do której wydania właściwy jest sąd grodzki, w którego okręgu obowiązany do zwrotu kosztów ma miejsce zamieszkania lub siedzibę, a w braku takiego sąd grodzki, w którego okręgu znajduje się majątek zobowiązanego, a w braku takiego sąd grodzki, w którego okręgu ma być dokonana czynność egzekucyjna. W sprawie wykonalności tego rodzaju orzeczeń zawarła Polska szereg konwencji z różnemi państwami jak Czechy, Niemcy, Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, których postanowienia są analogiczne do przepisów konwencji haskiej. Ciekawe normy w tej mierze zawiera umowa polsko-gdańska (Dz. Ust. R. P. z 1927 r., poz. 490). Umowa ta odnosi się do wyroków i rzeczeń, opiewających na zapłatę sumy pieniężnej lub na oświadczenie lub wydanie rzeczy ruchomych za wyjątkiem pretensji przeciw skarbowi, o ile się opierają na ustaleniu stosunku prawnego z dziedziny prawa familijnego, spadkowego i o ile nie zostały wydane w postępowaniu konkursowem; ulegają wykonaniu orzeczenia sądów polubownych, z pewnemi zastrzeżeniami, orzeczenia o kosztach sądowych. Strona, która domaga się wykonania wyroku lub orzeczenia, musi wnieść skargę o wyda-

---

[7]) F e n i c h e l: „Polskie międzynarodowe prawo egzekucyjne". Głos Prawa Nr. 4 str. 218 Lwów kwiecień 1933.

[8]) B a b i ń s k i cyt. art.

nie wyroku wykonawczego. Sąd, załatwiający tę skargę, nie jest związany faktycznemi ustaleniami orzeczenia, bada czy zachodzą przyczyny nieważności procesowej, wkońcu czy wykonanie tegoż wyroku czy orzeczenia nie sprzeciwia się zasadzie l'ordre public (art. 6).

Jeżeli umowa międzynarodowa nie określa inaczej warunków wykonalności, orzeczenia i ugody będą w Polsce wykonywane pod warunkami szczegółowo wymienionemi w art. 528 § 1 od 1 — 8, stąd wniosek, że przepisy K. P. C. mają znów charakter posiłkowy, gdyż warunkiem wykonalności zagranicznego tytułu jest zawarcie umowy międzynarodowej przez Polskę z państwem, od którego tytuł pochodzi.

Wątpliwem jest czy postanowienie sądu zagranicznego, zabezpieczające powództwo, wykonalne w państwie skąd pochodzi, jest w Polsce wykonalne, należy przecząco na to odpowiedzieć, bowiem jeśli umowa międzynarodowa inaczej nie określa, ulega wykonaniu tylko orzeczenie „mające znaczenie wyroku“ — a nie postanowienie, choćby prawomocne.

Prawo więc polskie dla wykonania orzeczenie zagranicznego stawia następujące wymogi: 1) musi to być prawomocne orzeczenie sądu zagranicznego i to wyrok lub ugoda sądowa, 2) przeciw postępowaniu zakończonem orzeczeniem w Polsce wykonalnem nie mogą być podniesione zarzuty rei iudicatae, litis pendentis, lub brak zdolności procesowej, 3) treść orzeczenia nie może się sprzeciwiać ogólnym zasadom przyjętego w Polsce porządku publicznego, lub dobrym obyczajom. Klauzulę wykonalności tytułom zagranicznym nadaje sąd okręgowy według właściwości ogólnej, dłużnika w sprawach spornych, a jeżeli tej właściwości ustalić nie można, sąd okręgowy, w którego okręgu ma być wszczęta egzekucja. (art. 529 § 5): Celem uzyskania klauzuli wykonalności tytułów zagranicznych winien wierzyciel dopełnić warunków, przewidzianych w art. 532 K. P. C., obowiązany jest bowiem złożyć oprócz oryginału tytułu i uwierzytelnionego przekładu tegoż na język polski, także zaświadczenie, że tytuł ten podlega wykonaniu w państwie, skąd pochodzi, i że orzeczenie jest prawomocne, gdy zaś tytułem jest wyrok zaoczny — nadto zaświadczenie, że wezwanie do sprawy zostało pozwanemu należycie doręczone. Co zaś do nadania klauzuli wykonalności, to ma zastosowanie ten sam tryb postępowania, jak przy nadaniu klauzuli wykonalności polskim tytułom egzekucyjnym z jednym wyjątkiem odnośnie do terminu wniesienia zażalenia, wynosi on bowiem dwa tygodnie. Zastosowanie jednak tego trybu postępowania ma charakter posiłkowy, K. P. C. bowiem zastrzega się, o ile umowa międzynarodowa inaczej nie normuje. Widać więc, iż przy wykonalności tytułów zagranicznych — jak podnosi prof. Allerhand — ustawa nasza nie zna postępowania delibracyjnego, jak np. umowa polsko-gdańska, albowiem tryb postępowania jest ten sam, co przy wykonalności polskich tytułów z postanowień jednak art. 528 i 532 K. P. C., w szczególności przepisu art. 532 K. P. C., domagającego się obowiązku przedłożenia zaświadczenia, iż tytuł podlega wykonaniu w państwie skąd pochodzi — widoczna jest troska ustawodawcy polskiego, aby przy wykonywaniu wyroku zagranicznego ustrzec obywatela polskiego od ryzyka niesłusznie wydanych przeciwko niemu orzeczeń.

W dziale o ograniczeniu egzekucji, art. 569, § 2 K. P. C., dotyczy niedopuszczalności egzekucji przeciw osobom, o których mowa w art. 5 § 1 K. P. C.

Przeciwko członkom służby konsularnej, jak i w pomieszczeniach, zajmowanych przez konsulaty, czynności egzekucyjne mogą być wdrożone, konsulowie bowiem nie należą do przedstawicielstwa dyplomatycz-

nego. Niewątpliwie czynności egzekucyjne mogą być wdrożone w budynkach, zajmowanych przez instytucje naukowe, społeczne itp., obcokrajowe. W razie wątpliwości, mogących zajść przy stosowaniu tego przepisu, sąd powinien zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o opinję. (art. 550 § 2 in fine).

W końcu wypada nadmienić o materji, pozostającej w pewnym związku z omawianem zagadnieniem — o egzekucji ze statków zagranicznych morskich i śródlądowych, o czem wspomina art. 756 K. P. C. który odróżnia dwojakiego rodzaju statki: wpisane do rejestru, które są traktowane jako nieruchomość (art. 741 K. P. C.) i do nich stosuje się przepisy o egzekucji z nieruchomości, i niewpisane do rejestru, te są traktowane jako ruchomość. Statki zaś zagraniczne, znajdujące się w Polsce, o ile są wpisane do rejestru, oczywiście zagranicznego, traktowane są według tej samej zasady, co polskie, podlegają więc przepisom egzekucyjnym, odnoszącym się do nieruchomości. Komornik obowiązany jest jednak zawiadomić o wszczęciu egzekucji zagraniczną władzę rejestrową. Statki zaś niewpisane do rejestru, tak zagraniczne, jak polskie, podlegają w zakresie egzekucji przepisom, odnoszącym się do ruchomości. (art. 756. § 2 K. P. C.).

BENON POGODA.

Uwagi do § 21 Niemieckiej Ustawy Prasowej z dnia 7.V.1874 r.

Paragraf 21 niemieckiej ustawy prasowej z 1874 r., w brzmieniu obecnie obowiązującem, stanowi: „Jeżeli treść druku zawiera istotę przestępstwa, wówczas należy ukarać: odpowiedzialnego redaktora, nakładcę, drukarza, tego, kto druk zarobkowo sprzedawał lub inaczej publicznie rozszerzał (kolporter), o ile nie ulegają karze według § 20, jako sprawcy lub uczestnicy, za niedbalstwo — grzywną do dziesięciu tysięcy złotych albo karze aresztu lub osadzenia w twierdzy lub więzieniu do jednego roku, jeżeli nie wykażą, że dołożyli staranności, do jakiej byli obowiązani, ani nie wykażą okoliczności, które umiemożliwiły dołożenie tej staranności. Wykluczone atoli jest ukaranie którejkolwiek z wymienionych osób, jeżeli *aż do ogłoszenia pierwszego wyroku* wykaże, iż autorem lub tym, który nadesłał pismo i za zgodą którego nastąpiło ogłoszenie albo jeżeli sprawa dotyczy nie perjodycznego druku, iż jego wydawcą, albo iż jednym z tych, którzy w wyżej podanym porządku są przed nią wymienieni, jest osoba, którą może dosięgnąć władza sędziowska państwa polskiego lub jeżeli zmarła, że ją mogła była dosięgnąć w czasie ogłoszenia: jeżeli zaś sprawa dotyczy kolportera zagranicznych druków, ma ponadto wykazać, że je otrzymał w handlu księgarskim".

Przedstawiony wyżej § 21 niem. ust. pras., mimo, że posiada bogatą literaturę oraz mimo, że był przedmiotem wielokrotnych rozważań Sądu Rzeszy do dzisiaj jeszcze wzbudza wiele wątpliwości. W pracy niniejszej ograniczymy się do przedstawienia właściwej wykładni pojęcia „pierwszego wyroku", o którym stanowi drugi ustęp § 21, a w szczególności spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy redaktor odpowiedzialny lub inna z wymienionych w § 21 n. u. pras. osób odpowiedzialnych może uniknąć kary, o ile ujawni autora lub inną osobę, o których ujawnieniu ten paragraf stanowi, w instancji odwoławczej, czy mają prawo ujawnić auto-

ra i uwolnić się od odpowiedzialności w toku wszystkich instancyj, czy też tylko, aż do ogłoszenia wyroku w pierwszej instancji?

W wyroku z dnia 18 czerwca 1891 r., który ze względu na swe ustalenia posiada dla omawianego przez nas zagadnienia pierwszorzędne znaczenie. Sąd Rzeszy wypowiedział, między innemi — zasadę, że uwolnienie osoby, odpowiedzialnej za druk musi łączyć się z natychmiastowem, w każdym razie z jaknajszybszem, ujawnieniem poprzednika, które nastąpić powinno nie później, jak przed ogłoszeniem pierwszego wyroku, przyczem pierwszym ogłoszonym wyrokiem, według Sądu Rzeszy, jest wyrok, który pod względem czasu wyprzedził wszelkie ewentualne, później w tej sprawie wydane, wyroki. Za stanowiskiem Sądu Rzeszy przemawiają argumenty historyczne, wynikające z analogicznych przepisów prawa prasowego z dnia 12 maja 1851 r., którego przepisy § 35 i § 36 wymagały, by posądzony ujawnił swego poprzednika przy swojem „pierwszem sądowem przesłuchaniu" lub „odpowiedzialnem przesłuchaniu".

Wyżej powołane oznaczenie czasu zostało w § 21 projektu rządowego ustawy prasowej z dn. 7 maja 1874 r. tylko o tyle rozszerzone, że do terminu „pierwszego sądowego przesłuchania" dodano „lub w ciągu 24 godzin po przesłuchaniu". Gdy — następnie — w łonie komisji sejmowej system stopniowanej odpowiedzialności, uzależnionej od ujawnienia poprzednika w ograniczonym czasie, przyjęto wyłącznie w odniesieniu do zawinienia, spowodowanego niedbalstwem i § 21 otrzymał obecne swoje brzmienie, najwidoczniej zastąpiono poprzednie oznaczenie czasu, związane z „pierwszem sądowem przesłuchaniem", określeniem: „aż do ogłoszenia pierwszego wyroku", tylko z tego powodu, że sens „pierwszego sądowego, względnie odpowiedzialnego przesłuchania" według różnych, obowiązujących wówczas przepisów procesowych, musiał wydawać się niepewnym i niejasnym i, że zalecało się zastąpić to określenie — jasnem, pod każdym względem niedwuznacznem, ściśle ograniczonem stadjum procesowem, którem jest okres czasu, poprzedzający ogłoszenie pierwszego wyroku.

Z argumentów powyższych wynika niewątpliwie, że, zdaniem Sądu Rzeszy, celem określenia „aż do ogłoszenia pierwszego wyroku" jest oznaczenie granicy czasowej, którą jest pierwsze ogłoszenie wyroku, który chronologicznie poprzedził wszelkie ewentualne w danej sprawie zapadłe wyroki. Argumenty historyczne, które powołał Sąd Rzeszy w uzasadnieniu swego stanowiska, niewątpliwie posiadają historyczną wartość i w okresie do 1891 r. t. j. do roku ogłoszenia powołanego wyroku, posiadały decydujące znaczenie. Uprzytomnić sobie jednak musimy, że od ogłoszenia wyroku Sądu Rzeszy upłynęło już przeszło 40 lat, że nietylko uległy zmianie normy materjalnego i formalnego prawa karnego, lecz życie, w swej twórczości nieustające, powołało nowe zasady, odpowiadające duchowi nowych czasów i potrzeb, i utrzymywanie w mocy zasad Sądu Rzeszy z przed kilkudziesięciu lat, wyłącznie dlatego, że uzasadnione one są względami historycznemi, nie znajdzie i nie może znaleźć zrozumienia w umyśle nowoczesnego prawnika, który musi dawne normy prawne dostosować do współczesnego, zbiorowego poczucia ładu, aby nie paraliżować życia dogmatem litery. Stanowisko Sądu Rzeszy, jakkolwiek jest respektowane do dzisiaj, — przez sądy, — w świetle zasad nowoczesnego procesu karnego nie da się jednak utrzymać.

Zasada prawdy materjalnej, obowiązująca w nowoczesnym procesie

karnym, polega na tem, że winny może być skazany przez sąd karny tylko wówczas, gdy orzeczenie sędziowskie opiera się na okolicznościach faktycznych, polegających na prawdzie rzeczywistej, a nie fikcyjnej. Przyznanie się oskarżonego nie jest dostatecznym dowodem winy, musi być przez sąd sprawdzone, czy zgodne jest z okolicznościami sprawy i czy polega na prawdzie. Maksyma, że „confessio est regina probationum" w nowoczesnym procesie karnym przestała obowiązywać. Skonstruowana w § 20 i § 21 niem. ust. pras. odpowiedzialność redaktora odpowiedzialnego nie jest zgodna z nowoczesną zasadą prawdy materjalnej. Zasada § 20, że „jeżeli druk jest perjodyczny, wówczas należy ukarać jako sprawcę redaktora odpowiedzialnego", zgodna jest z zasadą ustawowej teorji dowodowej, przepisującej okoliczności, uzasadniające uznanie winy za dowiedzioną, prowadzącej do formalnej prawdy urzędowej, wykluczającej osobiste przekonanie sędziego, który zdaje sobie sprawę, że sprawcą jest autor, a nie redaktor odpowiedzialny, mimo to skazuje tego ostatniego, gdyż ustawa wbrew prawdzie materjalnej za sprawcę uznaje redaktora. Odpowiedzialność redaktora odp. dałoby się teoretycznie uzasadnić, gdyby redaktor ten faktycznie decydował o treści wydrukowanego artykułu, gdyby w ustawach prasowych przyjęta została teorja materjalna, uznająca, że redaktorem odp. jest ten, kto faktycznie spełnia obowiązki redaktora. Ponieważ przy wydaniu pisma drukowanego zatrudnionych jest wiele osób, przeto ustalenie osoby winnej dokonania przestępstwa prasowego jest znacznie utrudnione.

Mimo, że wszystkie nowoczesne kodyfikacje procesu karnego zerwały z zasadą ustawowej teorji dowodowej, przyjmując swobodną ocenę dowodową, w ustawie prasowej stosuje się zasadę, że redaktor odpowiedzialny jest sprawcą, chociaż osobą decydującą o treści pisma jest przedewszystkiem autor, a następnie wydawca. Logicznem zdawałoby się sądzić, że w świat puszcza dzieło jego autor: on wypowiada myśl, on daje jej określoną szatę słowną, jego zamiarem jest myśl tę zakomunikować innym osobom. Inne osoby są tylko jego pomocnikami, dostarczając mu środków, bądź oddając do jego rozporządzenia swój kapitał, bądź wykonywując pracę techniczną przy wydaniu i rozpowszechnieniu pism. Na tem właśnie stanowisku stoi ustawa belgijska, która za sprawcę uważa autora, inne zaś osoby pociąga do odpowiedzialności dopiero w razie niemożności jego ujęcia [1]). Wulffen i Berger za sprawcę uważają autora, jako tego, który ustala treść i przeznacza ją do rozpowszechnienia. Kitzinger również za sprawcę uważa autora, dopuszczając możliwość udziału nakładcy w charakterze współsprawcy ubocznego (Nebentäter) [2]).

Oczywistem jest, że wrew zasadzie prawdy materjalnej w ustawie niem. prasowej stworzono fikcję odpowiedzialności redaktora odp., opartą na domniemanej jego winie, która wielokrotnie doprowadza do skazania niewinnego, mimo że w zwykłym procesie nawet przyznanie się oskarżonego nie stanowi dowodu jego winy. Pewnym przejawem nawrócenia do zasady prawdy materjalnej jest, przewidziane w § 21 niem. ust. pras., prawo redaktora odp. do uwolnienia się od odpowiedzialności przez wskazanie autora jako właściwego sprawcy przestępstwa prasowego. Przez ujawnienie autora, redaktor odp. przyczynia się do zrealizowania zasady prawdy materjalnej — skazany zostaje prawdziwy sprawca, winny

[1]) Przestępstwo prasowe: Bron. Olechnowicz, 1932 r., str. 91.

[2]) Schwarze-Appelius-Wulffen. o. c., str. 140, Berger. o. c., str. 86. Kitzinger, o. c., 126, wg. Br. Olechnowicza: Przest. Pr. str. 104.

przestępstwa prasowego. Czy nie byłaby zatem sprzeczna z nowoczesną zasadą prawdy materjalnej wykładnia przepisu § 21 niem. ust. pras., któraby ograniczała prawo redaktora odp. do wyjawienia autora wyłącznie w okresie do ogłoszenia pierwszego wyroku, w tem rozumieniu pierwszego, że jest nim wyrok wydany w pierwszej instancji, który pod względem czasu wyprzedził wszelkie ewentualnie później w tej sprawie wydane wyroki. Ponieważ celem kodyfikacji prawa karnego procesowego jest zrealizowanie zasady prawdy materjalnej, przeto wykładnia gramatyczna pojęcia „pierwszego wyroku“ w § 21 n. u. pras., podana przez Sąd Rzeszy, jako doprowadzająca do ograniczenia tej zasady, utrzymać się nie może, wobec czego przyjąć należy logiczną wykładnię tego pojęcia, realizującą prawo redaktora odp. do ujawnienia autora we wszystkich instancjach sądowych, gdyż celem wszystkich instancyj jest ustalenie winnego, zgodnie z rzeczywistemi a nie fikcyjnemi okolicznościami.

Za logiczną wykładnią pojęcia „pierwszego wyroku“, podaną wyżej, przemawiają nadto następujące argumenty. Ze stanowiska proceduralnego wyrok wydany w pierwszej instancji jest pierwszym wyrokiem w danej sprawie, lecz w razie wniesienia środka odwoławczego wyrok wydany w tej sprawie w drugiej instancji jest również w tej instancji pierwszy, gdyż w tej samej sprawie instancji odwoławczej drugiego wyroku sąd nie wyda, dopóki Sąd Najwyższy wyroku tego nie uchyli. Podobnie w Sądzie Najwyższym wyrok również będzie pierwszym wyrokiem, o ile przed tem nie był uchylony w tej samej sprawie. Logiczna wykładnia pojęcia „pierwszego wyroku“ doprowadza nas do oczywistego wniosku, że o „pierwszym wyroku“ może być mowa we wszystkich instancjach sądowych, gdyż we wszystkich instancjach w danej sprawie, o ile była sądzona po raz pierwszy, zawsze wyroki będą wydawane po raz pierwszy, a więc będą pierwszemi wyrokami w tej samej sprawie. O drugim wyroku w danej sprawie chronologicznie może być mowa dopiero wówczas, gdy pierwszy wyrok zostanie uchylony w Sądzie Najwyższym i sprawa wróci do ponownego merytorycznego rozpoznania. Przyjęcie, że pierwszym jest wyrok tylko pierwszej instancji, nie jest zgodne z duchem współczesnej procedury, która przez wyrok pierwszy w danej sprawie rozumie wyrok, wydany po raz pierwszy we wszystkich instancjach.

Wykładnia, ograniczająca pojęcie „pierwszego wyroku“ do wyroku wydanego po raz pierwszy w pierwszej instancji, poza argumentami natury historycznej, niezgodnemi z duchem współczesnego poczucia prawa, nie znajduje żadnego uzasadnienia, jako godząca w nowoczesną zasadę prawdy materjalnej, ogranicza możność ujawnienia sprawcy wyłącznie w pierwszej instancji, godzi się z możliwością ukarania niewinnego, mimo, że winny mógłby być ujawniony w wyższych instancjach, jest zatem niesłuszna i — jako sprzeczna ze zbiorowem poczuciem ładu — musi być odrzucona.

W świetle powyższych rozważań dochodzimy do następujących ustaleń: 1) osoby odpowiedzialne, wymienione w § 21 niem. ust. pras. z dn. 7.V. 1874 r., mają prawo ujawnić osoby, o których ujawnieniu ten paragraf stanowi, celem uwolnienia się od odpowiedzialności w toku wszystkich instancyj, rozpoznających po raz pierwszy daną sprawę. 2) zdanie: „aż do ogłoszenia pierwszego wyroku“ w § 21 niem. ust. pras. należy rozumieć: „aż do ogłoszenia pierwszego wyroku we wszystkich instancjach sądowych, rozpoznających daną sprawę po raz pierwszy.

DR. EDWARD GIERGIELEWICZ.

Ostatnia próba reformy prawa karnego w dawnej Polsce niepodległej

Rozwój prawa karnego w Polsce przedrozbiorowej odbywał się bardzo powoli. Od czasu Statutu Łaskiego i Statutów Litewskich do końca 18 wieku ogólna budowa prawa karnego pozostała niezmieniona i próby reform społecznych i politycznych w czasie ożywienia ruchu umysłowego w różnych okresach dziejów Polski odbijały się w prawie karnem tylko w postaci zmian poszczególnych instytucyj i sankcyj.

Nosi ono też wybitne piętno średniowiecza. Kara jest pojmowana bądź jako zemsta panującego, bądź zrealizowanie abstrakcyjnej idei prawa, bądź wreszcie jako zemsta publiczna, wobec czego karę wykonywa się nawet na trupach; pozatem celem jej jest prewencja i odstraszenie. Pojęcia poprawy przestępcy, jako celu kary, prawo polskie nie zna zupełnie. Kary są bardzo surowe; często stosowana bywa kara śmierci zwykła lub kwalifikowana, oraz chłosta. Przy wymiarze kary w szerokim zakresie uwzględnia się różnice kastowe, co szczególnie jaskrawo uwydatnia się w instytucji główszczyzny — nawiązki za zabójstwo. Dopiero Konstytucja 1768 r. przewiduje za zabójstwo chłopa karę śmierci. Kary za przestępstwa są z reguły absolutnie oznaczone, (z wyłączeniem sądów królewskich i sejmowych).

Pewne zmiany wprowadza Konstytucja z 1768 r., oraz Uniwersał Rady Nieustającej z dn. 11 sierpnia 1782 r., po odrzuceniu przez Sejm projektu Andrzeja Zamoyskiego, przyznając sądom szerokie prawo łagodzenia kar, w szczególności w sprawach o zranienie, ale gruntowna reforma i kodyfikacja prawa karnego pozostaje nadal kwestją palącą. Przewiduje ją art. 8 Konstytucji 3 Maja, — toteż niebawem (28 czerwca 1791 r.), zostaje wyznaczona przez Sejm Rzeczypospolitej specjalna Deputacja dla kodyfikacji praw, co świadczy o tem, jak wielką wagę przywiązywali twórcy Konstytucji do reformy prawodawstwa.

Prace Deputacji pod przewodnictwem Jacka Małachowskiego i Hugona Kołłątaja miały biec w braku odpowiednich przepisów i wzorów według zasad „sprawiedliwości naturalnej“. że Deputacja zadanie swoje pojęła należycie, świadczy jej odezwa zredagowana przez członka Deputacji, Dmochowskiego, i stanowiąca jakby program prac Deputacji. Czytamy w tej odezwie, że Deputacja stawia sobie za zadanie utworzyć „pierwsze fundamenty i zasady, na których cała prawa budowa wspierać się powinna“, wybudować „doskonałą świątynię prawa“. Za cel Kodeksu jest postawione zabezpieczenie praw jednostki i ochrona interesu społecznego. (Zbiór winien znajdować się w zgodzie ze sprawiedliwością przyrodzoną, ze stosunkami, powołanemi do życia przez umowę towarzyską, i z ustawą rządową kraju, to znaczy — zabezpieczać prawa, które płyną ze stanu natury, z umowy społecznej i z ustroju politycznego). Owocem dążeń i prac Deputacji był między innemi projekt Józefa Szymanowskiego „o prawie i procesie kryminalnym“, który, jak to słusznie stwierdza Ostrożyński (w pracy swej „Ostatni projekt reformy prawa i procesu karnego w Polsce“), stanowi przełom w dziejach prawa karnego w Polsce. Niestety wskutek niepomyślnych wydarzeń politycznych, działalność Deputacji została przerwana i system prawa karnego nie został w Polsce niepodległej opracowany, jednak podjęte wówczas próby jako świadectwo najbardziej

wszechstronnego i zdumiewającego odrodzenia umysłowości polskiej w przededniu politycznego upadku Polski zasługuje na szczegółowe zbadanie.

Projekt Szymanowskiego obejmuje ogólne zasady prawa karnego, ujmuje zasady odpowiedzialności, dalej podaje podział przestępstw i kar oraz cele kar, jest to zatem próba sformułowania części ogólnej prawa karnego w jej obecnem znaczeniu, dzięki czemu projekt ma charakter zupełnie nowożytny. Projekt ten zawiera w sobie ściśle prawnicze określenie przestępstwa jako czynu zakazanego „wyraźnem prawem“ pod groźbą kary, przyczem przez „wyraźne prawo“ należy niewątpliwie rozumieć prawo współcześnie obowiązujące.

Drugą podstawową zasadą prawa karnego według autora jest to, że ściga ono nie osobę, lecz przestępstwo, z czego autor wysnuwa wniosek, że każdy człowiek w razie popełnienia przestępstwa ulega przepisanej na nie karze. Jest to zasada powszechności, tem ważniejsza że znosiła ona wszelkie obowiązujące ówcześnie w Polsce przywileje kastowe i przeprowadzała głośną tezę filozofji oświecenia o równości wszystkich wobec prawa. W podziale przestępstw zna autor przestępstwa lżejsze — winy, obejmując w tem pojęciu zarówno wykroczenia jak i występki w obecnem znaczeniu, oraz ciężkie przestępstwa przeciwko porządkowi społecznemu — zbrodnie, przyjmując, jako zasadnicze kryterjum podziału, szkodliwość przestępstwa, której odpowiada wysokość sankcji t. j. wymiar kary.

Jak widzimy, kryterjum podziału jest głęboko przemyślane przez autora i uzasadnione logicznie, sam zaś podział nie odbiega od podziału nowoczesnego.

Występki dzieli Szymanowski na publiczne, skierowane bądź przeciwko własności publicznej, bądź przeciwko porządkowi publicznemu i obejmujące wszelkie czyny względnie zaniechania, które mogłyby zagrozić interesowi publicznemu, i prywatne — partykularne. Zadaniem tych ostatnich zakazów jest ochrona uprawnień osobistych jednostki i jej dóbr majątkowych. W tej części Szymanowski jest zwolennikiem obszernej liczby zakazów, gdyż zdaniem jego nawet najmniejsze przestępstwo winno być objęte zakazem i pociągać karę. W ten sposób kara spełnia podwójne zadanie: ostrzega o „baczności i surowości prawa“ i w konsekwencji — wstrzymuje od zbrodni, bo zdaniem autora małe przestępstwa pociągają za sobą wielkie. Zbrodnie Szymanowski dzieli również na partykularne i publiczne. Pierwsze obejmują obrazę najistotniejszych praw i interesów jednostki, jej życia, zdrowia, godności i własności majątkowej, drugie skierowane są przeciwko narodowi, rządowi i religji. Na szczególne podkreślenie zasługuje nowoczesny sposób ujęcia przez Szymanowskiego przestępstw przeciwko religji. Kary za przestępstwa tego rodzaju przewiduje autor w tych tylko wypadkach, o ile obrażają „porządek, spokój i bezpieczeństwo społeczności“, to znaczy o ile naruszają uzasadniony interes społeczny.

Jako kary za przestępstwa projekt Szymanowskiego przewiduje grzywnę, więzienie, pozbawienie praw (infamję i wygnanie oraz pozbawienie obywatelstwa), zatrzymuje też w ściśle określonych okolicznościach karę śmierci. Są to kary zasadnicze. Obok nich projekt Szymanowskiego przewiduje nawiązkę przy przestępstwach przeciwko mieniu, (między innemi płacenie podwójnej lub potrójnej sumy ukrytego podatku!) i wynagrodzenie szkód wyrządzonych przez przestępstwo. Wysokość kary i jej „ciężkość“ winna być zdaniem autora ściśle dostosowana z jednej strony do złego zamiaru sprawcy, do napięcia złej woli, a z drugiej — do rozmiaru

szkód, wyrządzonych przez przestępstwo, przyznając pierwszemu czynnikowi przeważające znaczenie przy wymiarze kary. Obok tego Szymanowski wysuwa oryginalne żądanie, aby wysokość kary była dostosowana nietylko do wielkości winy, ale i do „możności obrażającego prawo". Naturalnie dotyczy to w pierwszym rzędzie kar pieniężnych. żądanie to należy wytłumaczyć dążeniem autora do zrealizowania w prawie karnem zasady równości. Obok odstraszenia, istotnym celem kary jest poprawa przestępcy „oddanie go nazad lepszym społeczności", jak mówi autor, tego bowiem wymaga uzasadniony interes społeczny — dobro społeczne. Dlatego też w konsekwencji kara nie może być tak surową, aby doprowadzała do ubóstwa, lub utraty zdrowia; pozatem w więzieniu należy przestępców odpowiednio „oświecać". W żądaniu tem kryją się zawiązki całej nowoczesnej polityki kryminalnej.

Niezrozumiałem mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać, dlaczego projekt Szymanowskiego, tak humanitarny, przewiduje w niektórych wypadkach karę śmierci. Tymczasem jest to wynikiem konsekwentnego rozwinięcia naczelnej zasady dobra społecznego. Skoro przestępca jest niepoprawny i zachowanie go przy życiu staje się niebezpiecznem dla społeczeństwa, — można i trzeba względem niego zastosować karę śmierci. Tak więc kara u Szymanowskiego ma do spełnienia trojakie zadanie: odstraszenie, poprawę przestępcy i ochronę społeczeństwa i to ostatnie zadanie jest w pewnych wypadkach decydujące.

Warunki subjektywne zaistnienia przestępstwa — to „uczynek", poznanie i wola, to znaczy pełna świadomość przestępczości czynu i zła wola. Stąd szereg przyczyn wyłącza karalność, gdy brak któregoś z wymienionych czynników. Szymanowski wymienia tu przymus nieodporny, błąd istotny, pomięszanie zmysłów i wiek dziecięcy. Wysuwa też zasadę wyższej konieczności, przewidując niekaralność przestępstw popełnionych „dla uniknięcia nieszczęścia", przyczem wymaga jednak, aby przewidywane nieszczęście pod względem jego szkodliwości dla społeczeństwa nie było mniejsze od popełnionego przestępstwa. Obok tego przewiduje Szymanowski szereg okoliczności, wpływających na łagodniejszy, lub bardziej surowy wymiar kary. Stąd czyni on wymiar kary zależnym od wieku i płci przestępcy, powodów i sposobu popełnienia przestępstwa, dalej od narzędzi, jakiemi dokonano przestępstwa, charakteru winowajcy i w szczególnym stopniu od recydywy, jako okoliczności wybitnie obciążającej ze względu na zagrożony interes społeczny.

Jak widzimy, projekt Szymanowskiego ujmuje szereg ogólnych zasad prawa karnego w postaci systemu głęboko i konsekwentnie przemyślanego, aczkolwiek nieopracowanego w szczegółach. Na naczelnem miejscu stawia autor projektu, zasady powszechności i równości wszystkich wobec prawa w przeciwstawieniu do istniejących współcześnie w prawie polskiem przywilejów kastowych, a najbardziej istotnym celem prawa karnego jest dlań ochrona społeczeństwa i jego interesów. Pod tym też kątem widzenia, mają być chronione przez prawo interesy i dobro jednostek, jako członków społeczeństwa. Dobro społeczne ma znaczenie tak zasadnicze, że dla jego ochrony Szymanowski, łagodny i humanitarny w rozwinięciu całego „projektu", nie waha się wprowadzić kary śmierci na przestępców niebezpiecznych dla ogółu. Wysunięcie na czoło projektu zasady interesu społecznego świadczy wyraźnie o przynależności autora do epoki, a co więcej, każe zaliczyć go do tej grupy pisarzy społecznych z Kołłątajem i Staszicem na czele, którzy na przełomie 18 i 19 wieku utworzyli odrębną szkołę filozofji prawa w Polsce.

Jakkolwiek poszczególne instytucje i pojęcia projektu Szymanowskiego, tak dalece wyprzedzające współczesne prawo polskie, noszą na sobie ślady wpływów Beccarii i Filangieri'ego, prawdziwych rewolucjonistów w dziedzinie teorji i filozofji prawa karnego, to wysunięcie na czoło projektu przez Szymanowskiego zasady społecznej nadaje systemowi cechę samodzielności i stawia go w ścisły związek z całym ruchem umysłowym w Polsce końca 18 wieku, którego słabem zaledwie odbiciem była Konstytucja 3-go Maja. Zasady „projektu" Szymanowskiego wyprzedzają znacznie prawodawstwo zachodnio europejskie, a jako wyraz poglądów, panujących w łonie Deputacji, świadczą wymownie o wysokim poziomie myśli państwowo-twórczej w Polsce w dobie wielkich reform, w przededniu politycznego Jej upadku.

DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Swiadectwo pracy.

I. Współczesne ustawodawstwo robotnicze (pracy), jak i teorje naukowe prawa tego, odróżniają dwa rodzaje świadectw, biorąc za kryterja czas wydania i treść. I tak rozróżniamy świadectwo wydane podczas trwania stosunku pracy od świadectwa wydanego po ukończeniu tego stosunku; ponadto świadectwa, podające jedynie czas trwania i rodzaj zatrudnienia pacownika od świadectwa, w którem pracodawca podaje zachowanie się pracownika w czasie pracy (t. zw. świadectwo kwalifikacyjne).[1]) Pierwsze stwierdza tylko fakty, drugie zaś zawiera sąd o zachowaniu się i wynikach pracy [2]).

Dziś najważniejsze są świadectwa, wydane po ukończeniu stosunku służbowego i kwalifikacyjne i te tylko będą przedmiotem niniejszych rozważań.

Pracownik, opuszczając miejsce pracy, ma interes w tem, by pracodawca wystawił mu świadectwo tego rodzaju, aby mu umożliwiło uzyskanie nowej posady. Z drugiej strony prawo nie może dopuścić do tego, by treść świadectwa była niezgodna z prawdą i wprowadzała w błąd następnego pracodawcę.

Z tych dwóch sprzecznych tendencyj powstały dzisiejsze przepisy, regulujące treść świadectwa służbowego. Jak i w innych działach prawa, rozwój pracy szedł od zupełnego liberalizmu do ustawowego uregulowania.

Przedewszystkiem pracownik ma prawo żądać wydania świadectwa, a nie jest to zależne od dobrej woli pracodawcy. Również co do treści prawo dzisiejsze chroni pracownika, zakazując pracodawcy wydania świadectwa, któreby utrudniało pracownikowi uzyskanie nowej posady.

Czy roszczenie to opiera się na umowie, czy też na ustawie? Jeden z twórców prawa pracy, Lotmar, uważa, że roszczenie to opiera się na umowie. Przemawiałoby za tem ujęciem art. 24. rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, który mieści się w rozdziale zatytułowanym „prawa i obowiązki stron". Mimo to uważam, że roszczenie to opiera się na przepisie ustawy, gdyż jak długo ustawa tej ochrony pracownikowi nie dawała, tak długo pracownik nie mógł żądać wydania świadectwa. Dopiero obecnie, pracownik może z takiem żądaniem wystąpić. Pośrednio roszczenie to opiera się, rzecz prosta, również

[1]) Fenichel. Zarys polskiego prawa robotniczego, str. 190.
[2]) Raczyński. Polskie prawo pracy, str. 161.

na umowie. Jedynie bowiem umowa o pracę daje pracownikowi prawo żądania wydania świadectwa.

II. Problem świadectw regulują art. 21 rozp. Prez. Rzeczp. z 16/III 1928 o umowie o pracę robotników i art. 24 o umowie o pracę pracowników umysłowych. Wedle art. 21 pracodawca obowiązany jest niezwłocznie wydać świadectwo robotnikowi na jego żądanie. Świadectwo powinno zawierać dane, dotyczące rodzaju i czasu zatrudnienia robotnika u danego pracodawcy. Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków i uwag. Ustawodawca nie zadawala się kategoryczną formą tego przepisu („powinno" „nie wolno"), lecz dodaje jeszcze sankcję karną (art. 61) na wypadek przekroczenia go. Analogiczną treść ma również art. 24 o prac. umysł. z tą jedynie zmianą, że świadectwo ma wydać pracodawca nie później, niż w ciągu miesiąca od daty żądania, a zakaz umieszczenia w świadectwie znaków i uwag odnosi się tylko do takich, któreby mogły utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska. Przekroczenie tego przepisu jest również sankcją zagrożoną. Ustawodawca polski opierał się przy redagowaniu powyższych przepisów na § 1163 kos. cyw. austr. w brzmieniu noweli z 1916 i § 39 ust. austr. z 1910 r. o pomocnikach handlowych. Podobnie, jak te przepisy, tak również przepisy polskie stanowią „ius cogens", które umową o pracę nie mogą być na niekorzyść pracownika zmienione (art. 66 rozp. rob. i art. 1 rozp. pr. umysł.). Pracodawca, wystawiając pracownikowi niekorzystne świadectwo, nie może powoływać się na umowę w tym kierunku z pracownikiem zawartą. Lepiej zrozumieć można znaczenie powyższych przepisów, gdy się je przeciwstawi n. p. art. 585—589 ust. z 24/V. 1860, obowiązującej w b. Kongresówce, wedle których pracodawca ma podać, czy sługa był wierny, trzeźwy, posłuszny, jakie ma wady i do czego jest zdolny. Taka treść, rzecz prosta, nie ułatwi pracownikowi uzyskania nowej posady.

III. W związku z powyższemi przepisami nasuwają się następujące problemy: 1) kto jest obowiązany do wydania świadectwa 2) komu, w jaki sposób i kiedy świadectwo to ma być wydane? 3) co rozumieć należy przez znaki i uwagi? 4) w jakim czasie pracownik może dochodzić tego prawa? 5) jakie roszczenia ma pracownik w razie naruszenia tych przepisów, 6) jakie obowiązki ma pracodawca wobec osób trzecich z powodu nieprawdziwego wystawienia świadectwa? i 7) kto ponosi koszta świadectwa.

Ad 1). Świadectwo wystawia pracodawca bądź sam, bądź też w razie jego niezdolności do działania, jego ustawowy zastępca. W razie śmierci pracodawcy może żądać pracownik wystawienia świadectwa od spadkobierców. Niektórzy stoją na stanowisku (Titze), że prokurent nie może w zastępstwie pracodawcy tego uczynić, gdyż jest to obowiązek osobisty pracodawcy. Również Staub argumentuje, że pracownik może żądać wystawienia świadectwa tylko przez pracodawcę, a jeśli pracodawcy stosunki nie są znane, winien zasięgnąć informacji. Uważam, że nie ma powodu ścieśniać zakresu praw prokurenta i że wystawienie świadectwa leży w granicy jego uprawnienia. Świadectwo winno być wystawione w formie czytelnej i o ile możności atramentem, tak by zmiany samowolne utrudnić. Pracownik może nie przyjąć świadectwa pisanego ołówkiem [3]).

Ad 2. Każdy pracownik, podlegający powyższym rozp. ma prawo

---

[3]) Hueck — Nippecdey Lehrbuch des Arbeitsrecht, str. 239.

żądać wystawienia świadectwa. Również pracownik przyjęty na okres próbny lub też na okres wykonania określonej roboty ma to prawo. Obojętnem jest, czy pracownik ograniczony jest w zdolności do działań prawnych, gdyż roszczenie o wydanie świadectwa wynika z umowy (art. 3 ust. 2 rozp. rob.). Z powyższych względów wydaje mi się nieuzasadnionem stanowisko zajęte przez austrjackie sądy i znanego uczonego Oertmana, że tylko przy trwałym stosunku pracy pracownik ma prawo żądać wystawienia świadectwa [4]). Pracownik musi wystąpić z żądaniem świadectwa, w przeciwnym bowiem razie pracodawca sam od siebie, z własnej inicjatywy nie jest obowiązany do wydania świadectwa. Dawne przepisy (np. § 1163 kod. austr. § 39 ust. austr. z 1910 r.) przyznawały prawo to pracownikowi dopiero przy ukończeniu stosunku służbowego. Stąd też powstały wątpliwości, czy należy wydać świadectwo przy wystąpieniu z pracy, czy też już z chwilą wypowiedzenia. Wedle prawa polskiego wątpliwości te nie powstają, gdyż powyższe art. nie uzależniają tego prawa pracownika od ukończenia stosunku pracy. Jeśli zatem w toku zatrudnienia pracownik występuje z tem żądaniem, obowiązany jest pracodawca temu zadość uczynić. Prawo to przysługuje pracownikowi bez względu na to, czy umowa o pracę rozwiązaną została przez wypowiedzenie, upływ czasu, czy też nawet z winy pracownika.

Ad 3). Świadectwo winno dać dokładny obraz działalności pracownika. Chodzi tu o umówiony „rodzaj zatrudnienia", o ile jest zgodny z rzeczywistem zatrudnieniem. Jeśli zaś pracownik pełnił inne czynności, niż te, do których wedle umowy był obowiązany, winno świadectwo podawać rzeczywiste zatrudnienie. Pracodawca nie jest obowiązany wymieniać poszczególnych czynności pracownika, lecz czyni zadość swemu obowiązkowi, gdy poda ogólnie całą działalność pracownika. Jeśli ktoś — pracuje np. w charakterze korespondenta, i ma specjalną znajomość języków, to winno to być w świadectwie uwidocznione. Świadectwo winno podawać „czas zatrudnienia", przez co rozumieć należy czas trwania umowy prawem oznaczony, a nie rzeczywisty czas trwania. Krótkie przerwy w pracy, czy to z powodu choroby, nieszczęśliwego wypadku, powołania na ćwiczenia wojskowe, itp. (art. 19 rozp. pr. umysł.) nie mają wpływu na prawny czas trwania umowy. Robotnik ma wedle art. 21 jedynie prawo do świadectwa służbowego, obejmującego tylko rodzaj i czas zatrudnienia, nie ma zaś prawa żądania świadectwa kwalifikacyjnego. Wynika to jasno z ust. 2 art. 21, zakazującego pracodawcy umieszczać w świadectwie jakichkolwiek znaków i uwag. Zakaz ustawy jest tu bezwzględny i pracodawca przekracza ten zakaz nawet, jeśli wydaje pracownikowi korzystne świadectwo [5]). Wynika to nie tylko z brzmienia art. 21 rozp. rob. ale z porównania z art. 24 rozp. prac. umysł., który zawiera tylko zakaz wydawania niekorzystnej oceny. Jakkolwiek powyższa interpretacja może się wydać nieżyciową, to jednak zgodna ona jest z prawem i regulując typowe świadectwo, chroni ogół robotników, usuwając na drugi plan interes pojedyńczego pracownika.

Tem samem dochodzimy do odpowiedzi na pytanie czy świadectwo musi być prawdziwe. Odnośnie robotnika może ono obejmować tylko część prawdy skoro świadectwa kwalifikacyjnego wydawać nie wolno, odnośnie zaś do pracownika umysłowego. obejmuje tylko prawdę, która „nie utrudni praconikowi uzyskania nowego zatrudnienia". Pracodawca wi-

---

[4]) Oertman Deutsches Arbeitsvertragsrecht, str. 233.

[5]) Raczyński str. 161.

nien w świadectwie zasadniczo podać prawdę, nie jest jednak obowiązany wystawić korzystnego świadectwa pracownikowi, jeśliby to nie odpowiadało rzeczywistemu stanowi rzeczy. Jeśliby jednak to uczynił, jest za to odpowiedzialny. Pracownik umysłowy ma prawo wyboru żądania tylko świadectwa, obejmującego rodzaj i czas zatrudnienia, albo kwalifikacyjnego, albo też może żądać obu rodzajów świadectw. Może w końcu, gdy żądał pierwotnie tylko świanectwa co do czasu pracy, wystąpić z żądaniem wydania świadectwa kwalifikacyjnego. Przez żądanie pierwsze nie gaśnie prawo żądania drugiego świadectwa. Inaczej przedstawia się tą sprawa wedle § 630 k. niem. co do którego zapadło orzeczenie S. N. (Ruch. pr. ekon. 4/31), wedle którego pracownik może żądać wydania tylko jednego świadectwa i to albo świadectwa ograniczonego do określenia stosunku służbowego i czasu jego trwania albo rozszerzonego przez podanie sposobu wykonywania obowiązków służbowych. W tem ostatniem jednak pracodawca nie może wedle tego orzeczenia zataić przyczyny rozwiązania stosunku służbowego, nawet jeśli nią było sprzeniewierzenie. Wedle obecnych polskich przepisów wydanie takiego świadectwa jest niedopuszczalne. Prawo polskie zakazuje umieszczania w świadectwie znaków i uwag. Przez znaki zrozumieć należy również np. wystawienie świadectwa czerwonym atramentem dla uwydatnienia zapatrywań politycznych pracownika [6]).

Odnośnie „uwag" nie wolno nadmieniać np., że pracownik odszedł bez wypowiedzenia, że stosunek pracy rozwiązany został z powodu choroby, że rozwiązano umowę o pracę, gdyż podróżowanie nie było rentownem (S. N. austr. z 8.III.1905), wolno natomiast umieścić uwagę, że odszedł „zdrów i wypłacony", które to uwagi bardzo często się spotyka. Pracownik, któremu świadectwo zaginęło, może żądać wystawienia duplikatu [7]). Byłoby sprzeczne z zasadą uczciwości w obrocie, gdyby, jak to czyni Oertman, prawa tego pracownikowi nie przyznano i gdyby przyjmowano, że prawo pracownika gaśnie z wystawieniem jednego świadectwa.

Ad 4). Pracodawca obowiązany jest „niezwłocznie" wydać świadectwo robotnikowi. Nie może usprawiedliwiać zwłoki jakąkolwiek przyczyną, szczególnie, że mu świadectwa kwalifikacyjnego wydać nie wolno. wobec czego nie ma się nad czem zastanawiać. Na zwłokę najdalej miesięczną pozwala pracodawcy art. 24, o ile chodzi o pracownika umysłowego, skoro tu namysł pewien jest konieczny. Wiadomo bowiem, że często istnieje nieporozumienie miedzy stronami, czy pracownik jest robotnikiem czy też pracownikiem umysłowym. Dlatego to pracodawca dopiero po rozwadze i porozumieniu się z swym doradcą prawnym świadectwo odnośnie wystawi. Samo roszczenie o wydanie świadectwa z powodu braku szczególnego przepisu przedawnia się w 30 latach art. 2262 kod. Nap. § 195 kod. niem. i § 1478 kod. austr.

Ad 5). Pracownik może mieć roszczenie do pracodawcy z powodu niewystawienia świadectwa oraz z powodu wadliwego wystawienia świadectwa. W pierwszym i drugim przypadku żądać może pracownik wystawienia świadectwa i odszkodowania powstałego wskutek niewystawienia względnie wadliwego wystawienia, a roszczenie to egzekwuje się po myśli art. 819 K. P. C. (a nie wedle art. 818 K. P. C.), gdyż wykonanie tego zobowiązania zależy wyłącznie od woli pracodawcy. Pracownik nie mu-

---

6) Adler Das Angestelten u. Arbeitercht, str. 120.
7) Fenichel, str. 193.

si żądać sprostowania, względnie uzupełnienia wydanego świadectwa, a może domagać się nowego świadectwa na któremby żadne poprawki nie były widoczne [8]). Pracodawca odpowiada za szkodę wyrządzoną pracownikowi z powodu niewystawienia względnie wadliwego wystawienia świadectwa, jeśli między szkodą a wydaniem świadectwa zachodzi związek przyczynowy. Związek ten musi pracownik udowodnić. Dość korzystnie traktuje dla pracownika sprawę S. N. austr. (8.III. 1905 Gl. U. N. F. 2980), wyrażając pogląd, że nie można żądać od pracownika, by z niekorzystnem świadectwem szukał posady. Tego stanowiska trzymał się dalej S. N. (20.II.1912 Fuchs 47), uważając, że roszczenie odszkodowawcze nie jest zależne od wykazania szkody, skoro już treść świadectwa utrudnia pracownikowi szukanie posady. Dużo mniej przychylne stanowisko dla pracownika zajmuje nauka i orzecznictwo niemieckie, które żądają od pracownika dowodu, że nie mógł bez świadectwa dostać posady [9]). To stanowisko nie wydaje mi się uzasadnionem. Sąd winien zależnie od konkretnego wypadku ustalić, czy brak świadectwa uniemożliwił pracownikowi uzyskanie posady, czy też własnej winie przypisać musi, że szkoda powstała. Może też zajść wina podzielona, w którym to przypadku obie strony zależnie od stopnia winy ponoszą szkodę.

Ad 6). Nie tylko pracownik może mieć roszczenie wobec pracodawcy, lecz również nowy pracodawca, który zawierzywszy nieprawdziwej treści świadectwa, przyjął pracownika do pracy, może wystąpić z roszczeniem o odszkodowanie. Wystawienie bowiem świadectwa niezgodnego z rzeczywistością można uznać za czynność niedozwoloną, obowiązującą do odszkodowania. Pracodawca nie ma obowiązku wystawiać korzystnego świadectwa kwalifikacyjnego pracownikowi umysłowemu (robotnikowi wogóle nie wolno dać takiego świadectwa), jeśli jednak wbrew lepszej wiedzy to czyni, winien skutki tego ponieść. Można bowiem przewidzieć, że nowy pracodawca zaufa treści świadectwa i przyjmie z całem zaufaniem pracownika do pracy.

Ad 7). Świadectwo winien sobie pracownik od pracodawcy odebrać i zasadniczo nie jest pracodawca obowiązany świadectwo pracownikowi wysyłać. Prawo polskie nie reguluje wyraźnie, kto ponosi koszta wystawienia świadectwa. Dawne przepisy jak np. § 1163 kod. cyw. austr. § 39 ust. austr. z 1910 nakładany obowiązek ponoszenia kosztów na pracownika, jeśli żądał wydania świadectwa podczas trwania stosunku służbowego. Odnośnie Niemiec przyjmuje Oertman (z d. m. niesłusznie), że koszta świadectwa winien ponieść pracownik, skoro wystawienie świadectwa w jego interesie leży. Uważam, że koszta te ponosić ma pracodawca, gdyż jest to obowiązek przez ustawę na niego nałożony. Jeśliby ustawodawca zamierzał nałożyć koszta na pracownika, byłby to wyraźnie uczynił. Również z interpretacji ust. austr., które były wzorem dla prawa polskiego, wynika, że obowiązek ponoszenia kosztów przez pracownika musiałby być wyraźnie unormowany. Porównanie z kosztami pokwitowania z powodu różnicy stanu rzeczy do niczego nie prowadzi, szczególnie, że np. wedle § 1426 a. c. wierzyciel ponosi koszty, a wedle § 369 k. niem. koszty te ponosi dłużnik.

IV. Ze świadectwem służbowem wiąże się sprawa wywiadu. Pracodawca nowy często nie zadowala się treścią świadectwa, lecz dowiaduje się o zachowaniu się pracownika.

---

[8]) Schmuck Die Haftung bei unrichtiger Zeugnissaustellung, str. 23.
[9]) Kabee Taschenbuch des Arbeitsrechts, str. 37.

Często między treścią świadectwa a udzieloną informacją zachodzić mogą sprzeczności, szczególnie, że niema przepisu, któryby zakazywał dawać prawdziwe, dla pracownika jednak niekorzystne informacje. (Wyrok S. N. austr. z 6.V.1913 Fuchs 105). Dlatego to pracownicy żądają zakazu ustawowego udzielania informacyj. Rzecz prosta, że pracodawca dawny nie jest obowiązany dawać nowemu pracodawcy jakichkolwiek informacji. Również pracownik nie może domagać się od dawnego pracodawcy, by tenże nowemu pracodawcy podał szczegóły zachowania się pracownika. Jeśli jednak dawny pracodawca to czyni, to za prawdziwe informacje, nawet dla pracownika niekorzystne, nie odpowiada. Pracodawca odpowiada pracownikowi wtedy tylko za szkodę, jeśli zapodał fakta nieprawdziwe, których nieprawdziwość znał lub znać musiał. Jeśli jednak o nieprawdziwości tych faktów nie wiedział, nie odpowiada za szkodę (§ 1330 kod. cyw. austr. § 824 k. niem.). Pracodawca odpowiada jednak za szkodę, gdyby wbrew zasadzie uczciwości w obrocie odmówił wydania informacji, a pracownik poniósł szkodę z tego powodu.

Prawo o stowarzyszeniach a zrzeszenia funkcjonarjuszów państwowych.

Konstytucja 17.III.1921 głosi (art. 108) „obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków" W ciągu przeszło 11 lat od czasu ogłoszenia Konstytucji na ziemiach b. zaboru rosyjskiego na mocy Dekretu Naczelnika Państwa z d. 3.I. 1919 r. obowiązywała rosyjska ustawa o stowarzyszeniach z d. 4-17.III. 1906 r. z bardzo nieznacznemi zmianami w b. zaś zaborze austrjackim—ustawa austrjacka, w pruskim—ustawa niemiecka. Aczkolwiek te ustawy zaborcze z samą zasadą wolności obywateli co do zawiązywania stowarzyszeń nie kolidowały, nie mniej jednak wytworzenie jednolitego poczucia i porządku prawnego w całem państwie stawało się koniecznością. W Dzienniku Ustaw 1932 poz. 808 zostało ogłoszone Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 X.1932 „Prawo o Stowarzyszeniach". Art. I tego prawa „reguluje byt prawny stowarzyszeń, jako dobrowolnych, trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych". Przepis ten nie zawiera ścisłej definicji pojęcia stowarzyszenia, jednak ustala dwa elementy tego pojęcia „dobrowolność" i „trwałość" (w czasie). Cecha, wskazana w art. I „dobrowolność" jak również i w art 5, który mówi, że „nie wolno nikogo zmusić, by wziął lub nie wziął udziału w stowarzyszeniu, nie wolno także ograniczać możności wystąpienia ze stowarzyszenia" nie dotyczy stowarzyszeń, „które powstają z inicjatywy władz, działających w tym kierunku na mocy przepisów prawa publicznego" (ust. 4 art. 5). Brak bliższego określenia tego rodzaju przymusowych stowarzyszeń otwiera bardzo szerokie możliwości inicjatywie władz W artykule „Prawo o stowarzyszeniach" (Gaz. Admin. i P. P. Nr 24—1932) W. Czapiński mówi, że postanowienie ust 4 art. 5 ma na celu tworzenie zrzeszeń gospodarczych, inicjowanych przez władzę celem racjonalizacji produkcji i wymiany. Taka interpretacja jest błędna, prawo o stowarzyszeniach bowiem reguluje kwestje stowarzyszeń „niezarobkowych" (art. I), gospodarcze zaś, mające na celu produkcję i wymianę, nie mogą z natury rzeczy nie mieć na względzie zarobku, a więc przepis ten przewiduje bez wątpienia innego rodzaju stowarzyszenia. Niektórzy przypuszczają, że ten przymus stowarzyszeniowy może dotyczyć funkcjonarjuszów państwowych, samorządowych i t. p. Brak ogłoszenia motywów nie daje należytej podstawy do rozwiązania tej wątpliwości. Art. 7 pr. o stow. mówi „Stowarzyszenia funkcjonarjuszów państwowych podlegają przepisom niniejszego prawa" art. zaś 58 „do stowarzyszeń, istniejących w chwili wejścia w życie niniejszego prawa, będą miały zastosowanie postanowienia tego prawa i Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami określi bliżej sposoby przystosowania tych stowarzyszeń do wymagań niniejszego prawa". Art. 8 pr. o stow. brzmi „żadne stowarzyszenie nie ma prawa czynić przedmiotem rozważania swych sądów koleżeńskich a bo przedmiotem swych uchwał, względnie w inny sposób piętnować działalności służbowej funkcjonarjusza państwowego, będącego członkiem stowarzyszenia zanim właściwe do oceny tej działalności władze przełożone funkcjonarjusza względnie instytucje dyscyplinarne lub sądy karne nie potę-

piły tej działalności przez wymierzenie kary". Przepis ten uchyla § 3 art. 2 Regulaminu Sądu Honorowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., na mocy którego Zarząd Oddziału mógł przekazywać Sądowi Honorowemu do rozpatrzenia sprawy sędziów i prokuratorów, którym wytoczono postępowanie dyscyplinarne. Jednakże, jeśli przeciwko sędziemu, prokuratorowi lub asesorowi wszczęte dyscyplinarne lub karne postępowanie z powodu przewinień służbowych lecz na skutek bądź przedawnienia bądź na mocy amnestji zostało umorzone bez wydania wyroku, a więc jego czyn nie został potępiony, to czy nie uwłacza godrości i powadze magistratury sądowej, by i w tym wypadku zrzeszenie nie miało prawa czynić przedmiotem rozważania swych sądów koleżeńskich czynu swego członka jedynie pod kątem widzenia, czy może on pozostawać i nadal członkiem Zrzeszenia. Art. 129 i 245 ustr. o sąd powsz. mówi, że za uchybienie godności urzędu sędziowie i prokuratorzy ulegają karze dyscyplinarnej. Artykuł V § 5 Statutu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów mówi, iż członek Zrzeszenia ulega wykluczeniu gdy ujawni się, iż działa on na szkodę Zrzeszenia lub gdy zachowanie się jego uchybia powadze i godności stanu sędziowskiego, prokuratorskiego oraz obowiązkiem obywatela. W przypadku więc kiedy sędzia, prokurator, członek Zrzeszenia, działa na szkodę Zrzeszenia nie w trybie działalności służbowej przepis art. 8 pr. o stow. zastosowania mieć nie może Trudniejszem jest rozwiązanie kwestji w wypadku, gdy członek Zrzeszenia uchybia godności urzędu swojem zachowaniem się. Pojęcie „uchybienie godności urzędu" jest bardzo rozciągłe i dla definicji nieuchwytne. Decyduje tu tradycja, obyczaje korporacyjne, poziom pojęć i uczuć etycznych, panujących tak w społeczeństwie, jak i w przekonaniu władz nadzorczych. Wiadomo jednak, że uchybić godności można nie tylko działalnością służbową, lecz także i zachowaniem się w życiu prywatnem, nawet rodzinnem, towarzyskiem, na polu działalności społecznej itd. Tego rodzaju uchybienie, niemające nic wspólnego z działalnością służbową, będzie jednak w myśl art 129 i 245 ustr. o sąd. powsz. podlegało Sądowi Dyscyplinarnemu. W tym przypadku Sąd Koleżeński (Honorowy) nie może być skrępowany przepisem art. 8 pr. o stow. i owo uchybienie może być przedmiotem rozważania i uchwał Sądu Koleżeńskiego, który może „potępić" t. j uznać swego członka za winnego i wymierzyć mu karę włącznie do wykluczenia z grona członków (art. 9 „d" regulaminu i art. V § 5 Statutu), niezależnie od tego, czy Sąd Dyscyplinarny potępił (czy też nie) tę osobę „przez wymierzenie kary". Mogą zajść wypadki, kiedy przedmiotem sprawy o uchybienie godności urzędu będzie działalność służbowa i jednocześnie postępowanie w życiu prywatnem, niemające związku z działalnością służbową Ponieważ art. 8 pr. o stow. stanowi przepis, ograniczający zakres uprawnień stowarzyszeń, to wykładni rozszerzającej tu być nie może. Sąd Koleżeński (Honorowy) jest w tym wypadku powołany do oceny postępowania pozasłużbowego swego członka nieznajdującego się w związku z pozostałą częścią dyscyplinarnego oskarżenia t. j. z działalnością służbową i ma prawo wydać „potępiającą" uchwałę nawet jeśliby Sąd Dyscyplinarny uznał to postępowanie za obojętne, karze nieulegające Z doświadczenia wiemy, że Sądy Dyscyplinarne są więcej formalistyczne, niż Sądy Koleżeńskie, że zasada „non omne licitum - honestum est" bardziej subtelnie jest odczuwana przez Sądy Koleżeńskie, aniżeli Dyscyplinarne. Sąd Dyscyplinarny może zawiesić w czynnościach służbowych osobę, przeciw której wszczęto postępowanie karne lub dyscyplinarne (art. 182 i § I art. 245 ustr. s powsz.). Jeśli z powodu wyłącznie działalności służbowej sędzia, prokurator lub asesor został zawieszony w czynnościach służbowych nawet z ograniczeniem uposażenia, to jednakże pozostaje on członkiem Zrzeszenia ze wszystkiemi uprawnieniami, członkowi Zrzeszenia na mocy statutu przysługującemi może i nadal pozostawać członkiem zarządu, sędzią honorowym, brać udział w walnych zebraniach i t. d. Osoba, obdarzona poczuciem należytej skromności i przyzwoitości, sama usunie się od brania udziału w życiu Zrzeszenia, natomiast osoba zarozumiała i zuchwała a o takie właśnie chodzi, demonstracyjnie będzie ujawniała swą przynależność do Zrzeszenia. Zawieszenie w czynnościach służbowych nie jest karą a jeno środkiem zapobiegawczym, tak samo i zawieszenie w prawach członka Zrzeszenia, nie jest „piętnowaniem", a tylko środkiem ochronnym. Statut Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, jak i Regulamin Sądu Honorowego nie zna zawieszenia w prawach członka Zrzeszenia (art. V § 5 Statutu i art. 9 § 3 regulaminu S. Hon.) Z tych względów uważam, że statut Zrzeszenia S. i Pr powinien być uzupełniony w ten sposób, iż w razie zawieszenia w czynnościach służbowych sędziego, prokuratora, asesora przez władzę dyscyplinarną, odpowiednia władza Zrzeszenia bez jakiegobądź przedmiotowego rozważania czynu zarzuconego oskarżonemu, lecz w sposób automatyczny ma prawo zawiesić tę osobę w korzystaniu z praw członka Zrzeszenia do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd Dyscyplinarny, względnie karny. Jeśli nie we wszystkich sprawach, to w bardziej jaskrawych, hańbiących zawieszenie takiej osoby w prawach członka Zrzeszenia jest bezwarunkowo wskazane i statutowe uprawnienie Zrzeszenia do takiego automatycznego zawieszenia wcale nie stałoby w sprzeczności z art. 8 pr. o stow. Prawo o sto-

warzyszeniach ustala trzy rodzaje stowarzyszeń — „zwykłe", „rejestrowane" i „wyższej użyteczności".

Zwykłe (art. 11—19) nie posiadają osobowości prawnej oraz nie mogą zakładać oddziałów. Stowarzyszenia rejestrowane posiadają osobowość prawną, mogą zakładać oddziały i tylko w tym trybie mogą powstawać stowarzyszenia funkcjonarjuszów państwowych w celu popierania ich zawodowych interesów. Władzą rejestracyjną jest wojewoda (komisarz na m st. Warszawę).

Prawo zakładania oddziałów służy tym zarejestrowanym stowarzyszeniom, które w swych statutach przewidują takie uprawnienia i zasady organizacji tych oddziałów. Do rozwiązania stowarzyszenia zarejestrowanego upoważniona jest władza wojewódzka (art. 24), do rozwiązania zaś oddziału starosta. Art. 41 mówi, że postanowienia art. 15 i 16 mają odpowiednie zastosowanie do oddziałów stowarzyszeń. Na mocy art. 15 i 16 starosta ma prawo wezwać zarząd oddziału, a więc i koła do dostarczenia mu odpisu protokułów posiedzeń i uchwał zarządu, ma prawo w lokalu oddziału, a więc i koła przeglądać prowadzone akta, księgi i posiadane dokumenty, robić odpisy i wyciągi oraz zażądać imiennego spisu członków. Jeśli działalność oddziału lub koła wogóle nie odpowiada warunkom swego prawnego istnienia, starosta może należycie umotywowaną decyzją bądź zażądać usunięcia dostrzeżonych uchybień, bądź udzielić zarządowi oddziału lub koła „upomnienia", bądź zawiesić działalność oddziału — koła, a następnie oddział—koło rozwiązać. Postanowienia art. 15 i 16 mają zastosowanie również i do stowarzyszenia w całości z tą tylko różnicą, że uprawnioną władzą do zarządzeń w art. 15 i 16 wskazanych jest wojewoda. „Upomnienie" jest to jedna z dyscyplinarnych kar (art. 135 § 1 ust. s. powsz.). Zarząd koła i oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów jako też Główny Zarząd składa się z sędziów—czy więc starosta grodzki jest uprawniony w myśl art. 16 i 41 pr. o stow do udzielenia zarządowi koła lub oddziału, a Komisarz Rządu na m. st Warszawę Zarządowi Głównemu t. j. sędziom „upomnienia". Uważam, że udzielenie takiego upomnienia nie jest dopuszczalne ze względu na przepis § I art. 81 ustr. o sąd. powsz., który to przepis jako lex specialis derogat generali.

Trzeci typ stowarzyszeń — „stowarzyszenia wyższej użyteczności" (art. 46—56). Na mocy art. 46 „stowarzyszenia, których rozwój jest szczególnie użyteczny dla interesu państwowego lub społecznego mogą być uznane przez Radę Ministrów za stowarzyszenia wyższej użyteczności" Wyraz „rozwój" stwierdza, że wyższa użyteczność może być przyznana i tym stowarzyszeniom, które jeszcze swej owocnej działalności nie ujawniły, a „ których rozwój może być dopiero szczególnie użyteczny dla interesu państwowego lub społecznego. Ministrowie Spraw Wewnętrznych i Skarbu mogą przyznać takim stowarzyszeniom różne ulgi i zwolnienia w podatkach i opłatach tak państwowych, jak komunalnych. Rada Ministrów stowarzyszeniu wyższej użyteczności może nadać „przywilej wyłączności działania" w określonym zakresie na obszarze całego Państwa lub mniejszym z wyłączeniem wszelkich innych stowarzyszeń od wkraczania w ten zakres bez względu na ich dotychczasowe uprawnienia i brzmienia statutów (art. 51). A więc istniejące dotąd stowarzyszenie, chociażby cieszyło się pełnem uznaniem społeczeństwa, a swem legalnem postępowaniem nie dało najmniejszych formalnych podstaw do zamknięcia, może być faktycznie zlikwidowane na skutek pozbawienia go prawa nabytego do tego rodzaju działalności, która stanowiła jedyny cel jego założenia i istnienia. Żadne prawodawstwo europejskie o stowarzyszeniach nie zna podobnego wyłącznego przywileju. W każdym zaś razie, zdaje się, iż nierealne są przypuszczenia co do możliwości powołania do życia na mocy tego przepisu i w związku z art. 5 ust. 4 pr o stow., stowarzyszenia wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, któreby ogarnęło cały zasiąg zadań wszystkich istniejących obecnie zrzeszeń urzędniczych, a któreby po uznaniu go przez Radę Ministrów za stowarzyszenie wyższej użyteczności tem samem zlikwidowało istniejące organizacje funkcjonarjuszów państwowych.

ADAM GRZYBOWSKI.

Poradnia prawnicza.

Panu S. K.

Taksa za czynności komorników.

Komornik, który otrzymał od wierzyciela zaliczkę na opłaty i wydatki, a poruczonej mu czynności egzekucyjnej nie zdołał wykończyć przed swem ustąpieniem z urzędu, może z otrzymanej zaliczki zatrzymać dla siebie tylko tę kwotę, która przypada mu według taksy za dokonane przezeń czynności egzekucyjne, resztę zaś zaliczki, o ile ona nie przypada Skarbowi Państwa, powinien przekazać swemu następcy. Jeżeli komornik otrzymał od wierzyciela, żądającego przeprowadzenia egzekucji z nieruchomości, podaną przez Pana kwotę 10 złotych, jako zaliczkę na opłaty i wydatki a dokonana przezeń czynność polegała jedynie na sporządzeniu

i wysłaniu do dłużnika wezwania z art. 654 K. P. C., to ponieważ opłata na wydatki komornika, przewidziana z art. 16 taksy za czynności komorników (rozporządzenie z dnia 15 grudnia 1932 Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 948) może być pobrana w toku postępowania egzekucyjnego tylko raz i wierzyciel nie jest obowiązany składać jej każdemu z komorników z osobna, którzy z powodu zmian w osobie komornika sprawą egzekucyjną mają się zająć, przeto komornik ustępujący powinien część tej zaliczki oddać swemu następcy. Taksa za czynności komorników nie zawiera ścisłych norm, według których należałoby ustalić część zaliczki, jaką komornik ma swemu następcy oddać. Zależeć to będzie przedewszystkiem od wzajemnego porozumienia się obu komorników a w braku takiego porozumienia się od zarządzeń wydanych w konkretnej sprawie przez władzę nadzorczą (kierownika sądu grodzkiego lub prezesa sądu okręgowego), które rozstrzygną sprawę stosownie do jej okoliczności faktycznych, a zwłaszcza z uwzględnieniem zakresu prac, dokonanych przez komornika ustępującego, i czynności, jakie oczekują jeszcze jego następcę.

P. Józefowi B. w D.

1) Właściwość rzeczowa dla spraw ze stosunków spółdzielnianych.

Zapytuje Pan, czy spory pomiędzy spółdzielnią a jej członkami oraz spory pomiędzy członkami spółdzielni a jej likwidatorami ze stosunku spółdzielnianego należą w myśl art. 13 p. 5 K. P. C. do jurysdykcji sądów okręgowych bez względu na wartość przedmiotu sporu. Na pytanie to należy dać odpowiedź twierdzącą. Z historji powstania art. 13 p. 5 K. P. C. zaznaczamy, że Komitet redakcyjny procedury cywilnej w Komisji Kodyfikacyjnej miał przy układaniu przepisów art 13 p. 5 K. P. C. na względzie spółdzielnie. Wówczas powstała kwestja, czy celem zapewnienia sporom ze stosunku spółdzielnianego jurysdykcji sądów okręgowych należy spółdzielnie w artykule tym wymienić wyraźnie, czy też podpadają one pod pojęcie wymienionych tam spółek handlowych. Sprawa ta uczyniona została przedmiotem wspólnych obrad Komitetu redakcyjnego procedury cywilnej i Sekcji prawa handlowego Komisji Kodyfikacyjnej, które po szczegółowej dyskusji zgodnie przyszły do przekonania, że wyraźne wymienienie spółdzielni w art. 13 p. 5 K. P. C. nie jest dla zapewnienia ich sporów z członkami i organami spółdzielni właściwości sądów okręgowych konieczne, albowiem z przepisów art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 29 października 1920 r. D. U. R. P. Nr. 111 poz. 733 o spółdzielniach wynika niewątpliwie, iż spółdzielnia jest uważana za osobę handlującą w zrozumieniu prawa handlowego, że więc podpadnie ona i bez wyraźnego zaznaczenia w art. 13 K. P. C. pod pojęcie zarejestrowanej spółki handlowej.

2) Zawieszenie egzekucji przez urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Zawieszenie postępowania egzekucyjnego wyrzeczone w myśl art. 28 ust. 1 lit. b rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 marca 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 253 przez Urząd rozjemczy, ma stosownie do przepisów art. 558 p. 3 K. P. C. dla komornika moc obowiązującą i bez zaopatrzenia postanowienia Urzędu przez sąd w klauzulę wykonalności. Wynika to także z przepisów art. 526 K. P. C., według którego klauzula wykonalności ma na celu jedynie uwidocznienie, że pewien tytuł egzekucyjny może być podstawą do wszczęcia egzekucji, dla zawieszenia zaś postępowania egzekucyjnego K. P. C. nigdzie klauzuli wykonalności nie wymaga. Mimo to ustala sie praktyka, że nie tylko tytuły egzekucyjne, lecz także różne postanowienia, mogące mieć wpływ na tok, wdrożonego już postępowania egzekucyjnego, zaopatrywane bywają w klauzulę wykonalności. Czyni się to z tego względu, aby usunąć z pod rozpoznania komornika, — nie posiadającego zazwyczaj wykształcenia prawniczego — rozstrzyganie kwestji, jaki wpływ przedstawione mu przez stronę postanowienie ma wnieść na toczące się u niego postępowanie egzekucyjne i aby nie narażać stron na szkodę, jaka dla nich wyniknąć by mogła z niewłaściwej wykładni postanowienia przez komornika. Niema zatem dostatecznej przyczyny dla zwalczania tej praktyki. Dr. *W. Dbałowski.*

Panu S P.

Wynagrodzenie członków Urzędów Rozjemczych.

P y t a n i e. Kto w myśl art. 15 ustawy o ochronie lokatorów przyznaje i określa wysokość wynagrodzenia członka Urzędu Rozjemczego: Prezes Sądu czy Zarząd Miejski.

O d p o w i e d ź. Należy raczej wnioskować, że funkcje te należą do Prezesa Sądu, a to z tego powodu, że wynagrodzenie to obejmuje nie tylko „resztę członków“, których mianuje Prezes na przedstawienie naczelnika (burmistrza) gminy, lecz również przewodniczącego urzędu i jego zastępcę, którzy są mianowani bezpośrednio przez Prezesa Sądu bez wszelkiego udziału naczelnika gminy.

Obr. Sąd. p. A. Piatnickiemu.

Poświadczanie podpisów na pełnomocnictwach.

P y t a n i e. Czy usprawiedliwione jest żądanie niektórych Sądów Grodzkich, by na pełnomocnictwach, składanych przez obrońców przy Sądach Grodzkich, podpis mocodawcy był poświadczony trybem notarjalnym?

O d p o w i e d ź. Art. 46 i 47 U. P. C. przewidywały poświadczenie podpisu mocodawcy na pełnomocnictwie zarówno dla adwokatów, jako też obrońców sądowych. Wyjątek od tej zasady wprowadził w stosunku do adwokatów art. 12 przepis. przech. do U. P. C., który zwolnił od konieczności poświadczenia pełnomocnictwa dla adwokatów. Żaden jednak z tych przepisów, wprowadzających w przypadku różnicę między adwokatami a obrońcami sądowymi, nie został utrzymany w mocy ani przez Kodeks Postępowania Cywilnego, ani też przez Przepisy, wprowadzające ten Kodeks. Art. 89 K. P. C. między innemi stanowi, że sąd w razie wątpliwości może zażądać sądowego lub notarjalnego uwierzytelnienia podpisu strony, skąd płynie wniosek, że w zasadzie uwierzytelnienie takie nie jest wymagane, jakkolwiek zgodnie z art. 85 K. P. C. pełnomocnikiem może być również współuczestnik sporu, administrator, rodzice, małżonek, rodzeństwo lub dzieci, czyli osoby, nie należące wogóle do stanu obrończego. Również z art. XVII przepisów wprowadzających wynika, że ani art. 46 i 47 U. P. C., ani art. 12 przep. przech. do U. P. C. nie zostały zachowane w mocy; natomiast zgodnie z § 4 tegoż art. XVII pozostał w mocy dekret z dn. 8 lutego 1919 r. o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju nawet w sprawach, w których obowiązuje zastępstwo adwokackie, o ile chodzi o obrońców sądowych. Wobec tego należy dojść do wniosku, że poświadczenie podpisu mocodawcy może być żądane tylko w razie wątpliwości, zarówno w stosunku do adwokata, jako też w stosunku do obrońcy sądowego i obrońcy przy sądzie grodzkim.

Panu St. Br.

Motywowanie wyroków.

P y t a n i e. Czy w sprawach, w których nie służy skarga kasacyjna od wyroku sądu okręgowego, jako drugiej instancji (art. 425 K. P. C.), sąd obowiązany uwzględniać zgłoszone w terminie otwartym żądanie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem (art. 350) i zawiadamiać o tem stronę (art. 389), czy też żądanie takie wobec niezaskarżalności wyroku ma być odrzucone?

O d p o w i e d ź. Przepisy K. P. C. nie uzależniają sporządzenia wyroku z uzasadnieniem (art. 350) i doręczenia jego (art. 354) względnie zawiadomienia strony o sporządzeniu jego (art. 389) od możności zaskarżenia tegoż wyroku w trybie kasacji (art. 425); raczej z art. 354 K. P. C., który każe doręczać z urzędu stronom wyrok z uzasadnieniem we wszystkich sprawach, w których występuje Prokuratorja Generalna, należy wnioskować, że doręczenie wyroku jest niezależne od jego zaskarżalności. Najważniejszą jednak dla rozstrzygnięcia tego pytania jest okoliczność, iż postanowienie co do uzasadnienia wyroku i doręczenia jego względnie powiadomienia o uzasadnieniu wydaje przewodniczący wydziału sądu czyli władza administracyjnosądowa, gdy tymczasem o niedopuszczalności kasacji zgodnie z art. 429 decyduje sąd drugiej instancji, wobec czego Przewodniczący wydziału nie ma prawa przesądzania dopuszczalności kasacji tem bardziej, że od orzeczenia sądu, który zwrócił skargę kasacyjną, służy zażalenie do Sądu Najwyższego (art. 429).

Panu Sędziemu M. J.

Zgłoszenie fałszu. Przesłuchanie pozwanego. Egzekucja do udziału w spółce z ogr. odp.

P y t a n i a: 1) Jak reagować na zgłoszony osobiście przez pozwanego, działającego bez adwokata w sprawie z przymusem adwokackim, zarzut fałszu? Czy należy przejść do porządku dziennego i wydać wyrok zaoczny?

2) Czy można w trybie art. 230 K. P. C. w sprawie z przymusem adwokackim zarządzić przesłuchanie pozwanego, który nie ma adwokata, i czy wówczas wyrok będzie oczny?

3) Czy można i w jaki sposób skierować egzekucję do udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, zwłaszcza w wypadku, gdy spółkę stanowią dwie osoby i obie są zarządcami.

O d p o w i e d z i. Ad 1) Na pytanie to wypada dać odpowiedź twierdzącą, zgłoszenie bowiem zarzutu fałszu jest zjawiskiem procesowem o tyle poważnem w swych skutkach (art. 278 K. P. C.), a z drugiej strony wymaga nieraz takiej wiedzy prawniczej z zakresu nie tylko prawa cywilnego, lecz również karnego, że instytucja przymusu adwokackiego najbardziej musi być w przypadku zachowana.

Ad 2) Gdybyśmy stanęli na stanowisku, że w stosunku do pozwanego, który uchyla się od przysłania pełnomocnika, nie może być stosowany art. 230 K. P. C., to pozbawilibyśmy sąd możności porozumienia się ze stroną osobiście nawet w tych wypadkach, gdy kodeks uznaje takie porozumienie się za celowe i konieczne; zarządzając osobiste stawiennictwo pozwanego, sąd co do wyjaśnień, które ma on udzielić, zwalnia go tem samem od zastąpienia się przez pełnomocnika. Jednak i wyrok, wydany na podstawie tych wyjaśnień, nie może być poczytany za zaoczny, a to z uwagi na przepis art. 360 K. P. C., gdyż pozwany składał wyjaśnienia ustne. Naturalnie gdyby wyrok nie zapadł w tymże dniu, przepisy o przymusie adwokackim co do dalszego postępowania muszą być zachowane.

Ad 3) Do czasu wydania nowej w tym przedmiocie ustawy dekret z dn. 8 lutego 1919 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (Dz. Pr. Nr. 15, poz. 201) zezwalał na zbycie lub zastaw udziału tylko za zgodą spółki, egzekucja więc do niego bez tej zgody nie mogła być skierowana. Następnie ustawa z dn. 13 listopada 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 126, poz. 1019) zmieniła art. 6 tego dekretu w tem znaczeniu, że zbycie lub zastaw udziału stało się możliwe bez zgody spółki, o ile umowa spółki nie zawiera odmienego zastrzeżenia. Jeżeli więc zastaw jest możliwy, to również egzekucja jest dopuszczalna. Rozporządzenie z dn. 27 października 1933 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (Dz. U. Nr. 82, poz. 602) w istocie rzeczy zasady tej nie zmieniło (art. 15 i 19).

Wł. Łuk.

P. dr. G. w Radomiu.

Urzędnik a sprawozdania sądowe.

Art. 24 ustawy z dnia 17.II. 1922 roku o państwowej służbie cywilnej (poz. 164), traktujący o obowiązku urzędnika co do zachowania tajemnicy służbowej, nie może być rozciągnięty na wypadek umieszczenia w gazecie sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej, ponieważ jawność rozprawy sama przez się przekreśla warunki, podane w art. 24 ust. 1 (vide art. 159 § 2 K. K. i art. 317—319 K. P. K.). Mimo to stałe sprawowanie przez urzędnika funkcji sprawozdawcy sądowego może kolidować z jego obowiązkami służbowemi (art. 27 ust. o państw. służbie cyw.), jeżeli odrywa go od zajęć na stanowisku służbowem, wobec czego może tu mieć zastosowanie przepis art. 29 tejże ustawy (ust. 1). Pozatem na mocy art. 29 ust. 2 w brzmieniu noweli z r. 1932, poz. 737, brak zezwolenia władzy na przyjęcie zajęcia ubocznego, przynoszącego korzyść materjalną, może pociągnąć za sobą odpowiedzialność służbową w myśl art. 67 i n. powołanej ustawy. Analogiczny stan prawny zachodzi w stosunku do aplikantów sądowych, a to z uwagi na przepisy §§ 14, 16 i 18 rozp. M-ra Spraw. z dn. 27.X. 32, poz. 825, i art. 125—126 U. S. P. z tą jednak różnicą, że w stosunku do aplikantów nie zachodzi warunek dochodowości „zajęcia ubocznego", czyli że aplikanci sądowi są w warunkach uciążliwszych niż urzędnicy państwowi.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Audjencja u Pana Ministra Sprawiedliwości.

Delegacja Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. w osobach: Prezesa L. Supińskiego, Wiceprezesów: K. Fleszyńskiego, K. Rudnickiego oraz p. o. Sekretarza Generalnego M. Siewierskiego przyjęta została w dn. 15 grudnia na audjencji przez p. Ministra Sprawiedliwości C. Michałowskiego, któremu przedstawiła aktualną w chwili obecnej a żywo interesującą ogół sądowniczy sprawę zaszeregowania sędziów i prokuratorów, przewidzianego w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 października r. b. przyczem prosiła p. Ministra o umożliwienie przedstawicielom Zrzeszenia zgłoszenia odpowiednich w tym względzie dezyderatów. P. Minister oświadczył. że prace nad projektem

zaszeregowania sędziów i prokuratorów są obecnie w toku i że dążeniem p. Ministra będzie, by w granicach globalnej sumy budżetowej sędziowie i prokuratorzy nie doznali w porównaniu z obecnemi płacami jakiegokolwiek zasadniczego pokrzywdzenia. Jednocześnie p. Minister zapewnił, że przedstawiciele Zrzeszenia S. i P. będą mieli możność przedstawienia na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości swych dezyderatów, dotyczących sprawy zaszeregowania.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z DN. 15 GRUDNIA.

Przewodniczył Prezes L. Supiński. Zareferowano korespondencję bieżącą, pomiędzy zaś innemi pisma Koła w Złoczowie i Oddziału Poznańskiego, wypowiadających się przeciwko obniżeniu wypłacanych przez Zrzeszenie zapomóg pośmiertnych. Po rozpoznaniu podań w przedmiocie pożyczek przyznano 1 pożyczkę w sumie 400 zł. z Funduszu 9 tysięcy i sprolongowano 2 pożyczki. Z kolei omówiono sprawy natury technicznej związane z plenarnem posiedzeniem Zarządu Głównego, zwołanem na d. 16 grudnia. Następnie kol. Jakubowski złożył sprawozdanie z prac Komisji, powołanej do zbadania stanu rachunkowości Zarządu Głównego. W końcu Prezes L. Supiński wyczerpująco zareferował przebieg audjencji u p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie uposażeniowej, w związku z czem koledzy K. Fleszyński i Z. Bańkowski wydelegowani zostali do wzięcia udziału w konferencji w tej sprawie w Ministerstwie Sprawiedliwości.

POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO W DNIU 16 GRUDNIA.

W gmachu Sądu Najwyższego odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Ze względu na warunki atmosferyczne, wypadki choroby oraz zajęcia służbowe zebranie było mniej liczne niż zwykle. Obszerne sprawozdanie ogólne z działalności Prezydjum Zarządu Głównego za okres od dn. 8 kwietnia do dn. 15 grudnia 1933 r. złożył Wiceprezes Zarz. Główn. K. Fleszyński, przyczem szerzej omówił sprawy: Funduszu Samopomocy dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów, Zjazdu sędziów państw słowiańskich oraz I Zjazdu prawników tychże państw w Bratysławie (wrzesień 1933), wreszcie sprawę uposażeń sądowniczych. Co się tyczy danych cyfrowych, dotyczących Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej, to wydano dotąd 70 pożyczek na ogólną sumę 24 tysiące złotych; spłacono całkowicie 5 pożyczek, 9 zaś jest regularnie spłacanych (razem 3008 zł. 50 gr.); na dzień sprawozdawczy pozostaje na pożyczkach suma 20 991 zł. 50 gr. Na Fundusz Samopomocy wpłynęła z dobrowolnych sładek koleżeńskich pokaźna kwota 12274 zł. 92 gr., która w dużym stopniu pokryła ogólną sumę wypłaconych z funduszów Zarządu Głównego pożyczek, wobec czego w razie nawet umorzenia znacznej ilości udzielanych pożyczek fundusze Zarządu Głównego nie uległyby z tego powodu zmniejszeniu. Sprawozdanie kasowe przedstawił. Kol. J. Jakubowski; na d. 15.XII. Zarząd Główny posiadał w gotowiźnie 20684 zł. pozatem zaś pożyczono Kasom Pożyczkowo Oszczędnościowym 17787 zł., czyli razem 38471 zł.; do aktywów Kasy Z. G. należą wyżej wymienione pożyczki z Fund. Samopomocy Kol. 20991 zł. oraz długoterminowe pożyczki z Funduszu doraźnej pomocy — 15685 zł. (obie te pozycje co do zwrotu nie są całkowicie pewne); z przeznaczonego na rok bieżący Funduszu doraźnych pożyczek długoterminowych (9 tysięcy) wydano do dn. 15.XII. — 16 pożyczek w sumie 7650 zł. Sprawozdanie ze stanu Kasy Zapomogowej (pośmiertnej) złożył Kol. Z. Bańkowski. Aktywa Kasy na d. 15.XII. 1933 wynoszą 168.858 zł. (łącznie z dawnym Funduszem Uzdrowisk i Letnisk); dochody od d. 1.I. 1933 r. — składki 195.832 zł., odsetki 4.334 zł. — razem 200.168 zł., rozchody w tymże okresie: 46 zapomóg po 4 tysiące — 260.000 oraz koszty administr. 2398 zł. — razem 262.398, niedobór więc — 62230 zł.

Na tle złożonych sprawozdań Prezydjum (ogólnego i kasowych) poszczególni członkowie Zarządu Głównego zgłaszali zapytania w sprawie zjazdu Bratysławskiego; wyczerpujących wyjaśnień — co do zarzutu nikłej działalności prowincjonalnych ośrodków organizacyjnych zjazdowych i nieznacznego udziału w zjeździe polskich prawników — udzielił Kol. K. Fleszyński, poczem wyrażono dezyderat, by termin następnego Zjazdu prawników państw słowiańskich wyznaczony został w innej porze roku — przed ferjami lub na późnej jesieni. W związku ze sprawozdaniem Kasy Zapomogowej zgłoszono życzenie, by odpisy sprawozdania doręczane były zawsze przed posiedzeniem plenarnem Zarządu Głównego każdemu z uczestników zebrania. Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusja w przedmiocie sprawy uposażenia sędziów i prokuratorów na tle nowej ustawy uposażeniowej, przyczem

szereg mówców dał najzupełniej zgodnie wyraz trosce, jaka ogarnęła szersze sfery sądownicze wobec płynnego stanu niepewności, w którym znalazło się sądownictwo w związku z nową ustawą i wyraził dezyderat, by treść Rozporządzenia Rady Ministrów, jaka ma wypełnić ramy ustawy uposażeniowej, unormowała chociaż kwestję awansu na wyższe uposażenie oraz podwyższyła zasadnicze pobory osób. zajmujących stanowiska kierownicze i pobory te ustabilizowała (bez względu na przejście na emeryturę lub dłuższą chorobę).

Po przyjęciu przez zebranych sprawozdań Prezydjum przystąpiono do sprawy nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej. Po referacie Kol. Bańkowskiego i koreferacie Kol. Siewierskiego rozwinęła się w tej kwestji dłuższa, ożywiona dyskusja, w której zabierali głos koledzy: Sekutowicz, Głowacz, Sławik, Dutkiewicz, Janicki, Rudnicki, Czuchajowski, Ostensaken, Wikiera, Antoniewicz, Łubkowski i Staszewski. Zebrani jednogłośnie prawie wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowej wysokości zapomogi pośmiertnej (4 tysięcy) oraz w związku z tem za odpowiedniem ze względu na wzrastającą śmiertelność podwyższeniem składek stosownie do uposażenia członka Kasy, ewentualnie także w zależności od jego wieku (w tym względzie nie było jednomyślności). Znaczna część zebranych wypowiedziała się przeciwko wprowadzeniu ograniczeń co do wieku przy przyjmowaniu do Kasy Zapomogowej, proponując jednocześnie stosowanie „wkupnego“ (na raty) lub uzależnienia przyjęcia od decyzji Zarządu Głównego.

Projekt noweli co do wprowadzenia rygorów w związku z nieregularnem wpłacaniem składek oraz co do relatywnej odpowiedzialności Kasy Zapomogowej w razie śmierci uczestnika Kasy w okresie pierwszych trzech lat po wstąpieniu do niej znalazł pełne uznanie wszystkich zebranych. Zgodnie wypowiedziano się za traktowaniem w dalszym ciągu Kasy Zapomogowej, jako instytucji koleżeńskiej samopomocy, oraz za przedsięwzięciem wszelkich środków, mających na celu zgromadzenie w Zrzeszeniu wszystkich sędziów i prokuratorów. Zwrócono uwagę na celowość ścisłego zaznaczenia w Regulaminie, że emerytowany sądownik, który nie był członkiem Zrzeszenia, nie może być przyjęty do Kasy. Poruszono także kwestję zamiany stałej składki do Kasy Zapomogowej przez wpłaty po każdej śmierci uczestnika. W końcu poruszono sprawę projektu objęcia przez P. K. O. ubezpieczeń grupowych w zastępstwie Kas Zapomogowych poszczególnych zrzeszeń zawodowych. Zebranie uchwaliło przekazać cały powyższy materjał dyskusyjny bez głosowania Komisji Głównej Kasy Zapomogowej, celem przygotowania odpowiedniego projektu nowelizacji regulaminu Kasy na najbliższe Walne Zgromadzenie Zrzeszenia (w marcu 1934 r.).

Sprawa obniżenia składek członkowskich w Kołach, zareferowana przez Kol. Siewierskiego, po wyjaśnieniach przedstawicieli poszczególnych Kół co do nieobowiązkowości składek na cele społeczne — zdjęta została z porządku dziennego.

SPRAWA ZJEDNOCZENIA PRASY ZRZESZENIOWEJ, zereferowana przez Kol. Siewierskiego w zastępstwie chorego Kol. Karyorego, wywołała ożywioną dyskusję, w czasie której Kol. Dworzak przedstawił motywowaną uchwałę Zarządu Oddziału Lwowskiego, wypowiadającą się przeciw zcentralizowaniu prasy zrzeszeniowej, a to w imię przedewszystkiem racjonalnie pojętego regjonalizmu, którego wyrazicielem jest lwowskie „Czasopismo Sędziowskie“. Koledzy Czuchajowski i Mrowec, jako przedstawiciele Oddziału Krakowskiego, oświadczyli, że Zarząd Oddziału nie powziął dotąd uchwały w tej sprawie, oni jednak osobiście uważają za wskazaną likwidację dzielnicowych organów prasowych i scentralizowanie prasy zrzeszeniowej. Kol. Grabowski (Poznań) wnosi, by „Głos Sądownictwa“ stał się organem centralnym Zrzeszenia (z przymusową prenumeratą tego czasopisma) przy utrzymaniu innych organów dzielnicowych. Po wysłuchaniu głosów prez. Balińskiego i Kol. Antoniewicza (przeciwko unifikacji) oraz Kol. Parczewskiego (za zjednoczeniem i uwzględnieniem regjonalizmu) zebranie uchwaliło wezwać Zarządy Oddziałów do omówienia zasadniczo zjednoczenia organów prasy zrzeszeniowej, względnie o ustalenie zasad tej unikacji.

Po wysłuchaniu porządku dziennego prezes Supiński zamknął posiedzenie.

Przerwę południową w obradach spędzili członkowie zebrania przy wspólnem śniadaniu koleżeńskiem w lokalu Hotelu Angielskiego, omawiając sprawy zawodowe i dzieląc się jednocześnie aktualnemi wiadomościami lokalnemi. Z żalem prawdziwym przyjęto wiadomość o przejściu w czasie najbliższym do notarjatu 5 członków Zarządu Głównego z Oddziału Krakowskiego i Lwowskiego, długoletnich (od powstania naszej organizacji) działaczy zrzeszeniowych.

KOŁO W WARSZAWIE.

I. Zarząd Koła zainicjował utworzenie Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej z pośród sędziów i prokuratorów. Po przeprowadzeniu prac wstępnych zwołano w dniu 14.XII. 33 r. zebranie organizacyjne, które odbyło się przy dość licznym udziale członków Koła. Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa Gacka i powołaniu na przewodniczącego p. prezesa Rzymowskiego wygłosili przemówienia, omawiające cele i zadania Ligi Morskiej i Kolonjalnej, b. Minister p. Kamieński, prezes Warszawskiego Okręgu L. M. i K. oraz prezes Stołecznego Oddziału Ligi p. konsul Olechowski. Zebranie uchwaliło utworzyć „Oddział L. M. i Kol. Sędziów i Prokuratorów w Warszawie". Dotychczas na członków tego Oddziału zapisało się 97 sędziów i prokuratorów. Na zebraniu uchwalono między innemi zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich członków Koła Warszawskiego Zrzeszenia o zapisywanie się na członków nowoutworzonego Oddziału L. M. i K. II. Dnia 2.XII. 33 r. Zarząd Koła urządził wycieczkę dla członków Koła i ich rodzin do Mennicy Państwowej, gdzie pod przewodnictwem p. dyr. Zagrodzkiego członkowie Koła i ich rodziny (koło 60 osób) zwiedziły całą Mennicę, zapoznając się z wytwarzaniem monet i sposobami ich fałszowania oraz oglądając bogate zbiory numizmatyczne. III. Kontynuując działalność wycieczkową Zarząd Koła urządził w dniu 10.XII. 33 r. wycieczkę do Instytutu Aerodynamicznego, który zwiedziło koło 30 osób (członków koła i ich rodzin).

Z życia prowincji.

Z KOŁA LUBELSKIEGO.

Sprawa reorganizacji Kasy Zapomogowej żywo interesuje ogół sądowników Koła Lubelskiego. W związku z tem Zarząd Koła w dniu 12 grudnia 1933 r. zwołał Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Lubelskiego Zrzeszenia S. i P., które odbyło się przy udziale 25 kolegów. Posiedzenie zagaił Prezes Koła S. S. O. p. Stefan Jaroszyński, proponując na Przewodniczącego Zebrania p. Prokuratora S. A. J. Markowskiego, którego obecni przez aklamację wybrali. Na sekretarza zebrania powołano S. S. O. A. Fiutkowskiego. Jako porządek dzienny przyjęto: 1) sprawę reorganizacji Kasy Zapomogowej i 2) wolne wnioski. Sędzia Jaroszyński zreferował uchwałę Zarządu Koła Lubelskiego Zrzeszenia S. i P. z dnia 11 grudnia 1933 roku, którą Zarząd Koła powziął w związku ze sprawą zmiany regulaminu Kasy Zapomogowej, zaprojektowanej przez Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., przyczem zaproponował następujące zmiany regulaminu Kasy Zapomogowej: 1) Utrzymać wysokość pośmiertnego w kwocie 4000 złotych, 2) Uznać za słuszne wszystkie poprawki, zaprojektowane przez Prezydjum Zarządu Głównego na posiedzeniu z dnia 28 listopada 1933 roku, z wyjątkiem: zmniejszenia pośmiertnego do 3000 złotych i uzależnienia wypłaty pośmiertnego i wysokości tegoż pośmiertnego od pozostawania tylko w okresie pierwszych 3 lat członkiem Kasy Zapomogowej i zamiast tych projektuje poprawki, a mianowicie: 1) członkowie Kasy Zapomogowej uzyskują prawo do pośmiertnego dopiero po uiszczeniu 36 miesięcznych składek. 2) pośmiertne członka Kasy Zapomogowej wynosi: a) po uiszczeniu 36 miesięcznych składek — 1000 zł., b) 48 — 1400 zł., c) 60 — 1800 zł., d) 70 — 2200 zł., e) 84 — 2600 zł., f) 96 — 3000 zł., g) 108 — 3400 zł., h) 120 — 4000 zł. 3) O ile pozostałość funduszu zapomogowego na rok bieżący przewyższa trzykrotnie ogólną kwotę pośmiertnego, wypłaconego członkom za rok ubiegły, Główna Komisja Kasy Zapomogowej może podnieść istniejące już stawki pośmiertnego o 20%. Dyskusja potoczyła się w kierunku kolejnego omówienia 4-ch następujących kwestyj zasadniczych: 1) Wysokość składek i kryterjum ich zróżniczkowania, 2) Obniżenia wysokości zapomogi pośmiertnej, 3) Progresji wysokości zapomogi — w zależności od czasu należenia, 4) Granicy wieku dla nowowstępujących; co do punktu pierwszego po dyskusji na wniosek Przewodniczącego uchwalono 24 głosami następującą tezę: „Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Lublinie wyraża pogląd, że Statut Kasy winien bezwzględnie być oparty na zasadach racjonalnej, aczkolwiek najprościej ujętej techniki asekuracyjnej, t. zn., że wysokość składek winna być dostosowana w ramach 4-ch grup uposażenia do wieku ubezpieczonego, przyczem składka najmłodszych członków powinna być możliwie niska". W sprawie punktu 2-go — jednogłośnie uchwalono: „Walne Zebranie wyraża pogląd, że obniżenie wysokości zapomogi pośmiertnej ujemnie wpłynie na rozwój Kasy Zapomogowej i że dla uniknięcia tej ostateczności należy przedsięwziąć wszelkie możliwe środki zaradcze w ramach zasad wyrażonych w p. 1". W sprawie punktu 3-go jednogłośnie uchwalono: „Walne Zebranie wyraża pogląd, że wysokość pośmiertnego w pierwszych latach winna być uzależniona od czasu należenia do Kasy Zapomogowej". W sprawie punktu 4-go, jednogłośnie uchwalono:

„Walne Zebranie wyraża pogląd, że granica wieku dla nowo-wstępujących winna być ustalona na 45 lat. Przyjęcie członka w wieku powyżej lat 45 winno być uzależnione od wpłacenia sumy składek za pewną określoną ilość lat wyczekiwania". Przewodniczący zaproponował wybranie komisji, którąby uzasadniła pisemnie powyższe tezy i wręczyła członkom Zarządu Głównego przed posiedzeniem plenarnem w dniu 16 b. m., przyczem na wniosek Sędziego Jaroszyńskiego do komisji tej jednogłośnie zostali wybrani: pp. Prezes Sądu Apelacyjnego B. Sekutowicz, Prokurator Sądu Apelacyjnego J. Markowski, Wiceprezes Sądu Okręgowego E. Wikiera i Sędzia Sądu Okręgowego A. Fiutkowski. W wolnych wnioskach Przewodniczący poruszył sprawę nowego uposażenia sędziów i prokuratorów, przyczem na jego wniosek Walne Zebranie uchwaliło: „wezwać Zarząd Koła, by w najbliższym czasie na specjalnie ad hoc zwołanem posiedzeniu przedyskutował i zajął stanowisko w stosunku do nowej ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów i przedłożył uchwalone przez siebie tezy w drodze organizacyjnej władzom Zrzeszenia". *S. J.*

Kurs kryminologiczny w Warszawie.

(8—10 grudnia 1933 r.).

Zorganizowany staraniem Zarządu Oddziału Warszawskiego trzydniowy kurs kryminologiczny zgromadził około 100 uczestników z pośród sędziów karnych i prokuratorów, członków Zrzeszenia, z prowincji (w 60%) i stolicy. Otwarcie kursu oraz prawie wszystkie wykłady (oprócz medycyny sądowej) odbywały się w gmachu Sądu Okręgowego, przy ul. Miodowej. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Oddziału Warszawskiego prezesa T. Kamieńskiego słowo wstępne wygłosił *prof. Wacław Makowski,* przedstawiwszy pokrótce zasadnicze przeobrażenia, jakie nastąpiły w ciągu ostatniego stulecia w dziedzinie walki z przestępczością. Rozpoczął kurs doc. Uniw. *dr. Batawia,* wykładem

„Podstawy pozytywistyczne represji karnej",

w którym szeroko i wyczerpująco omówił rozwój poglądów na zasady wymiaru sprawiedliwości od szkoły klasycznej do pozytywistycznej, wysuwającej na plan pierwszy osobę przestępcy i stosowanie o szerokich rozmiarach w stosunku do przestępców niebezpiecznych i niepoprawnych środków ochronnych. Dla zapoznania się z psychiką oskarżonego, niezbędne są na tle pozytywizmu stałe biologiczno-kryminalne badania przestępców, jakie, o ile mają osiągać cel właściwy, powinny być dokonywane przez osoby, posiadające wykształcenie kryminologiczne i dotyczyć przeciętnie normalnych osobników. Jeżeli chodzi o Polskę, to badania tego rodzaju, prowadzone przez lekarzy więziennych, prawie wyłącznie internistów oraz przez personel więzienny, przedstawiają wiele do życzenia. Przeciwko pozytywizmowi pomimo całej racjonalności jego zasadniczych podstaw prowadzone są ostre bardzo ataki i to z dwóch stron: z jednej zarzuty, że pozytywizm prowadzi do całkowitego osłabienia represji karnej, z drugiej — że jest niesprawiedliwy, bo eliminuje przestępcę ze społeczeństwa, które samo współwinne jest wytworzenia warunków przestępczości. Zapomocą przedstawienia ciekawych danych statystycznych, dotyczących wymiaru kary na podstawie dawnych kodeksów karnych, zobrazował prelegent, jak przy surowych ustawach a łagodnej bardzo represji karnej w stosunku do niepoprawnych przestępców bezcelową była dotychczasowa walka z przestępczością.

Prof. dr. *Hirszfeld* w wykładzie: *„Grupy krwi i ich znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości"*

po ogólnych rozważaniach dotyczących kwestji identyfikacji krwi (ludzkiej, zwierzęcej) oraz biologicznych podstaw jej różniczkowania, omówił szczegółowo trzy zasadnicze grupy krwi — A. B. i O. (cecha zerowa nie posiadająca cech A. i B.) oraz nierównomierność ropowszechnienia powyższych grup krwi wśród różnych narodów (na Zachodzie przeważa element A., im dalej na Wschód — cecha B.) Na tle nauki o grupach krwi powstały trzy zagadnienia natury praktycznej. I) Lekarskie *zagadnienie transfuzji krwi* (przetaczanie krwi tej samej grupy) a w związku z tem sprawa t. zw. „dawców krwi" (w Ameryce Północnej ma miejsce sprzedaż krwi pod dozorem sanitarnym, w Anglji, Holandji udzielanie krwi dla transfuzji ma charakter służby społecznej; projekt przyszłej polskiej ustawy w tym względzie idzie po linji kompromisowej pomiędzy kapitalistyczną a społeczną). II. *Zagadnienie dziedzictwa* (wykluczenie dziedzictwa na podstawie cechy krwi, alibi przy posądzeniu o ojcostwo), oparte na szczegółowo przytoczonych przez prelegenta prawach biologicznych oraz odpowiednich gotowych formułach (ciekawy proces na tle zamiany dzieci w Rydze). III. *Zagadnienie kryminologiczne* (ekspertyzy sądowe w kierunku

ustalenia czy krew pochodzi od danego osobnika); zasięg badań grupowych dla celów kryminalnych może być bardzo szeroki, gdyż nietylko krew, lecz plemniki nasienne, ślina, łzy i t. p. zawierają w sobie cechy grupowe. W końcu omówił prelegent sprawy badań nad nowemi grupami M. i N., których cechy nie zostały jeszcze dotąd wykorzystane dla kryminologicznych celów rozpoznawczych.

Prof. Grzywo Dąbrowski w dwóch dwugodzinnych wykładach (8 i 9 grudnia) w auli Zakładu Medycyny Sądowej omówił wyczerpująco temat:

„Uszkodzenie ciała. Oględziny zwłok. Zabójstwo a samobójstwo",

ilustrując wykład licznemi bardzo tablicami, pokazami ekranowemi oraz preparatami.

Dr. Strasman w wykładzie p. t. *„Zastosowanie metod nauk przyrodniczych w zbieraniu dowodów winy"*

specjalnie podkreślił konieczność dokonywania metodą analityczną dokładnych i szczegółowych oględzin w trakcie pierwiastkowych dochodzeń, a także jaknajlepszego zabezpieczenia dowodów rzeczowych, wskazując jednocześnie na to, że w wielu miejscowościach zagranicą (Paryż, Rzym, Berlin, Wiedeń) inne osoby (odpowiedni specjaliści) używane są do oględzin i zbierania dowodów, inne zaś — dla przesłuchiwań. Prelegent przytoczył cały szereg ciekawych przykładów z własnej praktyki prokuratorskiej oraz z głównych procesów krajowych i zagranicznych.

Przedmiotem dwóch odczytów *dr. Wiśniackiej* (9 i 10 grudnia) były tematy:

„Psychologja zeznań. Zeznania nieletnich", interesujące specjalnie sędziów wyrokujących, szczególnie w dziedzinie karnej, gdzie dowód ze świadków jest wyłącznym przeważnie dowodem procesowym.

Badając sprawę zeznań (szczerych, względnie mimowolnie fałszywych) zapomocą metod: kazuistycznej (gromadzenie błędów) i eksperymentalnej (klasyfikacja błędów) psychologja ma na względzie: warunki w jakich odbywa się badanie, rodzaj przedmiotu badania i osobę zeznającego. Jeżeli chodzi o warunki obserwacji, to pierwszorzędną odgrywają rolę: uwaga, stan wzruszenia, sugestja. Prelegentka szerzej omówiła wypadki sugestji ze strony przesłuchującego w formie pytań sugestjonujących, przyczem podzieliła pytania na 5 kategoryj: pytania z opisem, z alternatywą, z odpowiedzią, z wykluczeniem innych możliwości oraz z odpowiedzią przesądzoną. Duże znaczenie, jeżeli chodzi o realne wyniki badania świadka, odgrywa czas od wypadku do daty zeznawania. Unikać należy bezwzględnie ponownych przesłuchiwań świadka. Zdolność rozpoznawania i zapamiętywania zależy w dużym bardzo stopniu od rodzaju obserwowanego przedmiotu, a także od specyficznych właściwości badanego (słuchowcy, wzrokowcy). Sugestjonująco działa na świadka zapoznanie się z treścią aktu oskarżenia (w prasie przed rozprawą), z zeznaniami przesłuchanych uprzednio świadków (sprawozdania sądowe), uczucie sympatji lub niechęci względem oskarżonego. W większych procesach sądowych dokonywana być winna ekspertyza psychologiczna w stosunku do świadków, których zeznania mają decydujące dla sprawy znaczenie, a to celem ustalenia, w jakim stopniu ufać można tym zeznaniom. Ekspertyza tego rodzaju odgrywa ogromną rolę, jeżeli chodzi o zeznania nieletnich, do których odnosić się należy z odpowiednią ostrożnością a to ze względu na znaczne bardzo uleganie sugestji, mniejszy zasób wiadomości, niepojmowanie konsekwencji zeznania, fantazję, pobudliwość, niewyrobienie cech etycznych. Przesłuchiwanie dzieci odbywać się powinno w miarę możności w domu przez specjalnie przygotowanego do tego prawnika, przyczem badaniu temu należy nadać charakter spontanicznego zeznawania (bez pytań).

Dwugodzinny wykład poświęcił *nadkomisarz Jakubiec*

„Daktyloskopji"

tej starej bardzo nauce, biorącej początek w starożytnych jeszcze Chinach (chinki rozpoznawały dzieci po linjach papilarnych), a skonkretyzowanej w formie nauki o linjach papilarnych w połowie 16-ego wieku przez antropologa *Galtona*. Nauka daktyloskopji opiera się na następujących 3 tezach Galtona: 1) linje papilarne człowiek przynosi z sobą na świat, 2) są one trwałe i 3) są różne u każdego człowieka na poszczególnych palcach i u różnych ludzi. Linje papilarne powstają u dziecka w łonie matki, pomiędzy setnym a stodwudziestym dniem jego rozwoju. Po zniszczeniu skóry nowe linje papilarne są identyczne z poprzedniemi, a więc trwałe. Dotąd nie natrafiono na takie same linje papilarne u dwóch różnych osób (Galton dopuszczał możliwość jednego takiego wypadku na 64 miljony ludzi, w rzeczywistości należałoby mieć na względzie znacznie większą, prawie astronomiczną liczbę ludzi). Pierwsza daktyloskopijna registratura rozpoznawcza powstała w Anglji, skąd tego rodzaju rejestracja rozpowszechniła się po całym świecie. Istniejąca od lat 10 pol-

ska registratura posiada ½ miljona znaków (Stany Zjedn. A. P. — 10 miljonów). Prelegent obszernie omówił urządzenie registratur daktyloskopijnych, opartych na zasadniczych wzorach: łukowy, namiotowy, wirowy, pętlica prawa, lewa i na specjalnej nomenklaturze, a obejmujących wszystkie karty rejestracyjne w odpowiedniej ilości tek i subtek, poczem udzielił cały szereg praktycznych wskazówek, dotyczących zabezpieczenia i utrwalenia śladów — pozytywnych, negatywnych, widocznych, niewidocznych. Utrwalenie śladów odbywa się za pomocą t. zw. folji (czarnej lub białej w zależności od potrzeby), stanowiącej odpowiedni karton, zabezpieczony skórką celuloidową. Celem utrwalenia śladów używa się różnego rodzaju proszków: aluminjowego, indygo, ultramaryny, sadzy angielskiej, grafitu. Do badania śladów na dokumentach używają płytki jodowej lub rozcieńczonego atramentu; stosowana jest także w dużym stopniu fotografja. Trwałość śladów zależy w dużym stopniu od temperatury i warunków atmosferycznych (na papierze do 48 godzin, na innych przedmiotach do 2 miesięcy).

Wykład wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy, pomiędzy którymi można było znaleźć niejednego sceptyka, niedowierzającego bezwzględnie danym ekspertyzy daktyloskopijnej, tego jedynego nieraz dowodu w procesie karnym.

O *„identyfikacji* broni" mówił *Inspektor policji dr. Sobolewski*, omawiając identyfikację broni krótkiej (rewolwer, pistolet) co do bruzdy, łuski, iglicy, pocisku i ilustrując wykład licznemi odbitkami fotograficznemi. Prelegent przedstawił fatalny stan ekspertyzy sądowej w dziedzinie identyfikacji broni, ekspertyzy, dokonywanej zazwyczaj przez rzemieślników rusznikarzy na podstawie powierzchownych oględzin broni.

Zakończył Kurs *Inspektor pol. Piątkiewicz* wykładem p. t.

„Ekspertyza sfałszowanych dokumentów",

w którym, omawiając szeroko sprawę fałszowania dokumentów, podzielił się ze słuchaczami całym szeregiem spostrzeżeń praktycznych w tej dziedzinie. Rozróżniając sfałszowanie osnowy dokumentu od jego podrobienia i wskazując na niemożność ustalenia na podstawie ekspertyzy chemicznej identyczności atramentu (rozpuszcza się w wodzie w ciągu 3 miesięcy), zwrócił następnie prelegent uwagę na momenty, odgrywające dużą bardzo rolę przy ekspertyzie sfałszowanych dokumentów, a więc na indwidualne cechy pisma (pismo jest wykładnikiem konstrukcji fizycznej i psychicznej danej osoby) oraz na jego intensywność.

Podpis posiada zawsze więcej cech charakterystycznych, aniżeli sam tekst, przyczem częstokroć zauważyć można podobieństwo podpisów poszczególnych członków tejże rodziny. Fałsz podpisu może być dwojaki: — bepośredni (kopiowanie) i pośredni (podrabianie z wolnej ręki — niewolnicze i wolne). Biegli powinni być całkowicie uniezależnieni materjalnie od stron, pozatem ze względu na możliwość sugestji nie należy dawać im dostępu do akt danej sprawy. Materjały, przeznaczone do ekspertyzy, nie mogą być, jak to się często praktykuje, wzywane do akt, lecz winny być w odpowiedni sposób przechowywane. Niezmiernie ważną jest kwestja umiejętnego pobierania prób pisma; w tym względzie należy zwracać specjalną uwagę na gatunek papieru, jego format, rozmiary, rodzaj stalówki, atramentu. W końcu wykładu zajął się prelegent specjalnie sprawą ekspertyzy pisma maszynowego.

Pokazy.

Po wykładach w d. 9 i 10 grudnia podzieleni na grupy słuchacze Kursu mieli możność zwiedzenia *Muzeum Medycyny Sądowej* (ul. Oczki 1), posiadającego bogaty bardzo, różnorodny i doskonale usystematyzowany ciekawy zbiór preparatów, dotyczących poszczególnych przestępstw lub śmiertelnych wypadków. Jednocześnie zwiedzono *Instytut Ekspertyz Sądowych*. Kierownik Instytutu sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia J. Skorżyński zapoznał uprzednio słuchaczy Kursu z historją Instytutu, jego organizacją i zadaniami. I. E. S. stworzony został na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z d. 25 listopada 1929 r. Nie otrzymawszy po kimkolwiek spuścizny w formie czy to przyrządów do badań, czy też wykwalifikowanych pracowników, nie mając nawet odpowiedniego lokalu i tylko dzięki uczynności prof. Grzywo-Dąbrowskiego mieszcząc się w gmachu Zakładu Medycyny Sądowej, Instytut posiada już obecnie dwa działy badań naukowych, — a mianowicie: fizykochemiczny i toksykologicznych. Przewidywany w organizacji Instytutu dział trzeci — badań biologicznych nie jest uruchomiony jedynie z braku pomieszczenia. Na czele każdego działu stoi kierownik techniczny, który wraz ze swym personelem pomocniczym przeprowadza badania. Jak wskazują nazwy działów, Instytut stosuje metody naukowe różnych dziedzin wiedzy, przeważnie chemji, fizyki, biologji, a zadaniem jego jest badanie w interesie wymiaru sprawiedliwości dowodów rzeczowych czyli tak zwanych „biernych świadków", których wykorzystanie w znaczeniu dowodowem w pro-

cesie jest u nas dotąd jeszcze bardzo niedostateczne. Opinje Instytutu mają charakter opinij, składanych przez biegłych sądowych.

W ostatnim dniu Kursu zwiedzono także analogiczny w pewnym stopniu zakład ekspertyz — a mianowicie *Laboratorjum Centrali Służby Śledczej* (Ciepła 13), rozległy a znakomicie zaopatrzony w najnowszą aparaturę.

Wykłady Kursu Kryminologicznego zamknął dłuższem przemówieniem przewodniczący Zarządu Oddziału Warszawskiego Prezes T. Kamieński, wskazując przedewszystkiem na to, że zorganizowanie tego Kursu, mającego na celu pogłębienie wiedzy prawniczej a jednocześnie praktyczne nawiązanie kontaktu z bliską prawu karnemu dziedziną nauk kryminologicznych, stanowi w danym wypadku przejaw realnej pracy, jaka winna rozwijać się w szerokich rozmiarach na niedocenianym dostatecznie terenie Zrzeszenia. Na terenie tym przy pracy naukowo-zawodowej winni znaleźć się wszyscy sędziowie i prokuratorzy, jako czynni członkowie wielkiej organizacji zrzeszeniowej. Oddział Warszawski zamierza ze swej strony urządzić z czasem następny cykl wykładów o charakterze ekonomiczno-gospodarczym, prosi więc uczestników Kursu, jak również i ich nieobecnych kolegów o nadsyłanie pod adresem przewodniczącego Oddziału swych dezyderatów w tym względzie jak również uwag i spostrzeżeń, dotyczących odbytego już Kursu.

Że Kurs Kryminologiczny, stanowiący pierwszą tego rodzaju próbę, pomimo ograniczenia go ze względu na kolegów prowincjonalnych co do czasu, spełnił całkowicie postawione mu zadania, wyrazić należy pełne uznanie organizatorom Kursu, w pierwszym zaś rzędzie dr. Batawji (ze strony prelegentów) oraz prok. Siewierskiemu, jako przedstawicielowi Zrzeszenia S. i P.

K. F.

„TEMIDY".

W Nr. 9/1932 „Głosu Sądownictwa" podaliśmy obszerne sprawozdanie z uroczystości poświęcenia (10 lipca 1932 w Gdyni) dwóch jachtów, ufundowanych przez Ogólnoprawniczy Komitet Zrzeszeń, związanych z wymiarem sprawiedliwości i ofiarowanych dla szkolenia młodzieży żeglarskiej Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego, przyczem dołączyliśmy reprodukcje fotograficzne tych pięknych statków. Latem 1932 r. statki te, jako Temida I i Temida II, odbyły pomyślnie — pomimo bardzo burzliwej pogody — swą pierwszą podróż ćwiczebną do południowych brzegów Szwecji oraz do wyspy Borholm. W ubiegłym sezonie letnim 1933 r. Temida I odbyła kurs szkolny do Libawy. Temida zaś II — do Oslo; pozatem obiedwie używane były do ćwiczeń miejscowych w rejonie gdyńskiego Ośrodka Morskiego.

Przegląd czasopism prawniczych.

„NOWE PAŃSTWO" — w zeszycie 9-m zamieszcza artykuł „Wolne państwo Gdańsk" (będący odczytem prof. W. Makowskiego w fundacji Carnegiego w Paryżu dn. 18-V-1933), oraz pięć referatów wygłoszonych na posiedzeniach Komisji Konstytucyjnej w marcu b. r. — dwa b. Ministra Sprawiedl. St. Cara. „O rządzie i odpowiedzialności rządu" i „O kontrasygnacie", dwa prof. Czumy „O powoływaniu Rządu i władz publicznych" i „Kontrola finansowa" i P. Szawlewskiego „O samorządzie gospodarczym".

PRZEGLĄD SĄDOWY (Grudzień). W artykule „Na marginesie art. 565 K. P. Cyw." Dr. J. K o r z o n e k, podnosząc niektóre wątpliwości, powstające przy stosowaniu art. 565 K. P. C., uważa, że zażalenie z tego artykułu dopuszczalne jest także i w tych przypadkach, w których zawieszenie lub umorzenie postępowania następuje automatycznie t. j. bez wydania postanowienia w tym przedmiocie, a podstawę takiego zażalenia stanowić będzie czynność, w której sąd (względnie komornik) wyraził swe zapatrywanie co do zaistnienia czy niezaistnienia zawieszenia lub umorzenia. Dr. A. J e n d l w artykule „Dwa postulaty ekonomji procesowej" twierdzi, że ekonomja może być uzyskana przez uchylenie niektórych przepisów, zbędnie pomnażających pracę sądową. Autor jest zdania, że w sentencji, która sporządza się na piśmie wedle § 1 art. 347 K. P. C. oraz w sentencji, którą przewodniczący ogłasza wedle § 1 art. 349, bezpośrednio po rozprawie zbyteczne jest umieszczanie drugorzędnych szczegółów pozatem wskazane jest uzupełnienie K. P. C. przepisem, iż na rozprawie odwoławczej, prowadzonej przez jednego sędziego, sprawozdanie sędziego ogranicza się tylko do odczytania lub streszczenia wyroku i wskazania, która ze stron, w jakim kierunku wniosła apelację, poczem mają nastąpić głosy stron, chyba, że strona z uzasadnionych przyczyn domaga się szczegółowego sprawozdania. Artykuł Dr. A. B a r t z a „Prawomocność wyroków a wzruszalność ustaleń,

zawartych w uzasadnieniu wyroków według K. P. C.". Powagę rzeczy osądzonej ma tylko sentencja prawomocnego wyroku, a nie ustalenie faktyczne tego wyroku. Zachodzą jednak wypadki, gdzie owe ustalenia muszą mieć moc obowiązującą, jeżeli w sporze między stronami ustalono wyrokiem istnienie lub nieistnienie danego stosunku prawnego lub prawa, natenczas w innym sporze między temi samemi stronami, pozostającym w związku z tym stosunkiem prawnym lub prawem, nie będzie sąd mógł odmiennie ustalić zdarzeń, tworzących lub niweczących stosunek prawny lub prawo, które miały zajść przed wydaniem wyroku ustalającego.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (grudzień) daje dalszy ciąg artykułu prokur. K. Kowalskiego „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce". Przy stosowaniu art. 215 § 1 K. K. i 263 § 3 K. K. wyłaniały się wątpliwości w dość częstych wypadkach (w Małopolsce Wsch.) umyślnego podpalenia bardziej cennych objektów np. stert zboża, stojących na otwartem polu w takiem oddaleniu od innych objektów, że o sprowadzeniu niebezpieczeństwa „powszechnego" mowy być nie może, art. zaś 215 znajduje się w rozdziale XXXIII, traktującym o „sprowadzeniu niebezpieczeństwa powszechnego". Pozatem art. 263 § 3 K. K. przewiduje umyślne uszkodzenie cudzego mienia przez użycie ognia bez względu na wartość tego mienia. Niemniej jednak prokuratura okręgu lwowskiego apelacyjnego kwalifikowała tego rodzaju podpalenia (stert) z art. 215, który w odróżnieniu od art. 216 i 217 nie wspomina o niebezpieczeństwie „powszechnem". Jedna z tego rodzaju sprawa (podpalono 4 sterty wartości 12.000 zł.) doszła do Sądu Najw., który uznał, że kwalifikacja takiego podpalenia z art. 215 K. K. jest zasadna. Następnie autor rozważa przepis art. 264 K. K., przewidujący także i oszustwo ubezpieczeniowe, kiedy sprawca podpala własną rzecz w celu otrzymania sumy ubezpieczeniowej. W artykule „Forma umów w polskim kodeksie zobowiązań" mgr. H. Fisz po porównaniu poprzednio obowiązujących przepisów z przepisami nowego kodeksu wysnuwa wniosek, że kodeks zobowiązań bardziej skłania się ku formie pisemnej przy zawarciu umów, aczkolwiek ten wymóg stosuje do aktów w skutkach donioślejszego znaczenia.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (10) — zawiera jeden artykuł „O karach pochodnych" B. Szyszkowskiego. Terminem „kary pochodne" autor określa skutki kar ustawowych, godzące w skazanego w sposób mniej lub więcej dotkliwy. Autor szeroko omawia subjektywne odczucie kary przez skazanych, wskazując na to, że ciężar „kary pochodnej" częstokroć przewyższa ciężar kary ustawowej, nie jest zaś brany pod uwagę przez współczesne sądy. Numer 11 czasopisma zawiera tekst projektu statutu wzajemnej pomocy Izby Adwokackiej Wileńskiej i w związku z tem artykuł J. Łuczyka, który rozważa ogólne zasady ubezpieczeń społecznych jak i specjalnie organizacji samopocy adwokackiej.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA — Nr. 46. Artykuł J. Bekermana „Legitymacja procesowa współwłaścicieli". Kwestja ta dotyczy spraw, kiedy jeden lub więcej ze współwłaścicieli, ale nie wszyscy, występują z powództwem lub też, kiedy tylko niektórzy współwłaściciele są pozwani, a inni pominięci. W celu należytego rozwiązania tego zagadnienia w każdym poszczególnym wypadku należy ustalić, jaki jest stosunek takich powodów lub pozwanych do ich praw materjalnych do przedmiotu sporu. Ostatecznie autor uważa, iż K. P. C. uzależnia kwestję „legitimatio ad causam (art. 63)" od norm prawa materjalnego. Artykuł „Kilka uwag o kosztach sądowych" W. Pola. Ujęcie pojęcia „zupełne ubóstwo" (art. 112 K. P. Cyw.) jest niemożliwe bez uwzględnienia wartości przedmiotu sporu, wysokości opłat i stanu majątkowego petenta. Mając na uwadze powyższe, sąd w miarę posiadania środków petenta mocen jest zobowiązać go do częściowego ponoszenia kosztów sądowych, zwalniając od reszty, by pogodzić w ten sposób wymagania fiskalne z procesowemi. Takie rozwiązanie danej kwestji przez autora nie może mieć w praktyce zastosowania, bowiem K. P. C. nie zna przyznania ułamkowego „prawa ubogich" Numer 47 zamieszcza artykuł E. Wiśniewskiego. „Zażalenia na środki zapobiegawcze", w którym autor wskazuje pomiedzy innemi na to, że uzasadnienie środka zapobiegawczego w często spotykanej ogólnikowej formie, iż na odnośnym druku pod słowem „uzasadnienie" pisze się jedno słowo „matactwo" lub „ucieczka", jest absolutnie niezgodne z wymogami przepisów K. P. K. (art. 165, 173, 187). W artykule „W sprawie dołączenia odpisów do dokumentów składanych na rozprawie" Dr. Behrman dowodzi, że teza, umieszczona w Nr. 13 „Now. Pr. Cyw.", zaaprobowana przez komitet redakcyjny, iż strony nie mają obowiązku dołączenia odpisów do dokumentów, składanych na rozprawie, jest błędna i nie jest usprawiedliwiona ani intencją prawodawcy, ani względami prawidłowego toku procesu. Numery 48 i 49 — „Psychika Prokuratora" — artykuł A. Mogilnickiego. Przytaczając przepisy prawa o ust. s. p. i K. P. K. oraz fragmenty z uzasadnień odpowiednich przepisów Kom. Kodyf.,

autor twierdzi, że owe przepisy podkreślają obowiązek prokuratora „uwzględniania zarówno okoliczności, przemawiających za oskarżonym, jak i przeciw niemu“ (art. 9 K. P. K.), ponadto upoważniają prokuratora do obrony nawet już skazanego wyrokiem sądu t. j. do założenia apelacji i kasacji na korzyść oskarżonego (476, § 2 — 513). Prokurator jest stróżem ustaw, broni interesów państwa i sprawiedliwości. Działalność oskarżycielska nie wyczerpuje zakresu czynności prokuratora i jest tylko najczęściej zdarzającą się funkcją jego, i dlatego też przytłacza liczebnie inne jego czynności, i owa liczebna przewaga wytwarza szczególną wyłącznie oskarżycielską psychikę prokuratora.

NOWY PROCES CYWILNY — (Nr. 18) „Ochrona posiadania na tle Kod. Napol. oraz K. P. Cyw.“ — autorka Z. Gawrońska-Wasilkowska ustala jakie okoliczności faktyczne uzasadniają wytoczenie skargi posesoryjnej, określa pojęcie ochrony zakłóconego i przywrócenia utraconego posiadania, wskazuje, kto jest sprawcą naruszenia, omawia terminy wniesienia skargi i obowiązek sądu podniesienia z urzędu kwestji przepuszczenia przez powoda tego terminu, następnie omawia specjalne przepisy postępowania sądowego, zapewniające szybkość ochrony posesoryjnej oraz niedopuszczalność łączenia procesu posesoryjnego z procesem o odszkodowanie. „Prawo ubogich i kaucja aktoryczna w stosunku do bezpaństwowców“ — autor J. Rencki mówi o uchodźcach rosyjskich, armeńskich, tureckich i t. d., którzy opuściwszy swoją ojczyznę, utracili obywatelstwo pierwotne i nie nabyli żadnego innego. Po rozważeniu przepisów K. P. Cyw. (art. 115, 126, 127), rozporządzenia Prezydenta o cudzoziemcach (D. U. 1926 p. 465), art. 95 Konst. autor dochodzi do przekonania, że bezpaństwowiec ma prawo korzystać z prawa ubogich narówni z obywatelami polskimi, co zaś do kaucji aktorycznej, to podlega jej wyłącznie bezpaństwowiec niezamieszkały w Polsce.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Nr. 12). — W artykule „Ogólna charakterystyka nowej ustawy notarjalnej“ Dr. S. Stejn omawia specyficzne cechy, odróżniające nowe prawo od poprzednich, dzielnicowych, (zasada niepołączalności z innym zawodem np. adwokatura, uproszczenia w urzędowaniu, wprowadzenie przymusu, który kładzie tamę dotąd istniejącej nienormalności, że notarjat przy pełnieniu pewnych czynności znajdował konkurenta w sądach i adwokaturze — Małopolska). Przytaczając i inne dodatnie cechy nowego prawa, autor stwierdza, że zaletą całości jest zwięzłość, systematyczność układu oraz poprawny język polski. Prof. Jan Namitkiewicz S. S. Najw. w artykule „Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością“ wskazuje, że aczkolwiek nowe prawo o sp. z ogr. odp. w wielu materjach wzoruje się na postanowieniach prawa o spółkach akcyjnych, jednak przeprowadzono trzy zasadnicze różnice między sp. z o. o., a spółką akcyjną, które to różnice przytacza i rozważa. Jest również dużo przepisów podobnych, które też autor wymienia, omawiając zasadnicze przepisy nowego prawa. Artykuł jest ujęty przeważnie pod kątem zainteresowań i czynności notarjatu.

NOTARJAT I HIPOTEKA w numerach 27 i 28 podaje imienny spis notarjuszów, zwolnionych z urzędu na mocy § 2 art. 124 prawa z notar. postanowieniem Ministra Sprawiedliwości w okręgach Sądów Apelacyjnych: Warszawskim (z wyjątkiem m. st. Warszawy) — 40, Wileńskim — 18, Lubelskim — 20, Lwowskim — 41, Krakowskim — 21.

GŁOS PRAWA (Lwów Nr. 10). Artykuł „Przestępstwa, polegające na wywołaniu niebezpieczeństwa międzypaństwowego, jako delicta juris gentium“, stanowi referat-wniosek D-ra R. Lemkina ppr. S. O. w Warszawie na V Międzynarodową Konferencję unifikacji prawa karnego w Madrycie. Po określeniu pojęcia „delictum juris gentium“ autor ustalone już przez różne konferencje tego rodzaju delicta (rozbój morski, handel niewolnikami i t. p.) uzupełnia nowemi: 1) akty barbarzyństwa, skierowane przeciwko zbiorowościom etnicznym, wyznaniowym lub społecznym, dokonywane z pobudek politycznych, narodowych, religijnych nietylko w formie rzezi i pogromów, lecz także i działań, mających na celu ruinę ekonomiczną tych grup, 2) Wandalizm — niszczenie dzieł kultury i sztuki, które są wytworem ducha pewnej zbiorowości narodowej, dokonywane z wyżej przytoczonych pobudek, 3) sprowadzenie katastrofy w komunikacji międzypaństwowej — telegraficznej, telefonicznej, pocztowej i radjowej. Na stwierdzenie zasadności zaliczenia powyższych czynów do delicta juris gentium autor przytacza argumenty i w końcu podaje projekt tekstów ustawodawczych, zaaprobowanych przez prezesa Polskiej Komis. Współpracy prawniczej Międzynarodowej prof. St. Rappaporta.

BIULETYN URZĘDNICZY w numerze 8 zawiera artykuł „Obraza burmistrza z powodu pełnienia przezeń obowiązków służbowych“. Opierając się na lo-

gicznej wykładni przepisów art. 292 i 128 K. K., autor dochodzi do wniosku, że obowiązujący Kodeks Karny uznaje burmistrza za urzędnika, którego obraza stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 256 § 4 K. K., przyczem władzę przełożoną, uprawnioną do występowania z wnioskiem o ściganie, stanowi właściwa władza nadzorcza nad samorządem co również dotyczy i przepisu art. 255 § 5 K. K. zniesławienie). Numer 10 tegoż czasopisma zamieszcza artykuł: „Ustrój Państwa Watykańskiego" — L. Gembarzewskiego. W państwie, utworzonem na mocy układu Laterańskiego, zwanem Citta del Vaticano, został wydany przez Papieża, jako monarchę absolutnego, szereg praw, zawierających normy prawa ustrojowego. Owe normy zawiera przeważnie „Prawo fundamentalne Państwa Watykańskiego" z dn. 7.VI. 1929. Władza najwyższa w Państwie należy bez ograniczenia do Papieża. Każda ustawa poprzedza się wstępem: „z Naszej własnej woli i w pełni Naszej władzy suwerennej rozkazujemy...". W okresie między dwoma pontyfikatami sprawuje władzę suwerenną Święte Kolegjum Kardynałów, akty wydane przez Kolegjum jednak tracą moc, jeżeli nie zostaną zatwierdzone przez nowoobranego Papieża. Do wykonania swojej suwerennej władzy Papież wyznacza organy — Gubernatora Państwa i Głównego doradcę przy sprawowaniu władzy ustawowodawczej i wykonawczej oraz Sądy przy sprawowaniu władzy sądowej. Ustawa wymienia sądy, które normalnie sprawują w imieniu Papieża sądownictwo, art. zaś 17 Prawa zawiera wyjątkowe przepisy o bezpośredniej ingerencji papieskiej, Papież może powierzyć rozstrzygnięcie każdej sprawy karnej i cywilnej specjalnemu kolegjum, od którego niema odwołania. Papież posiada prawo łaski i amnestji, jest podmiotem prawa międzynarodowego, zawiera traktaty, konkordaty z innemi państwami i utrzymuje stosunki dyplomatyczne. W dziedzinie prawa cywilnego, handlowego i karnego mają zastosowanie przeważnie przepisy ustawodawstwa włoskiego. Zamachy na bezpieczeństwo naczelników państw obcych, królowych, następców tronu i naczelnika rządu włoskiego są karane według odnośnych przepisów państwa, które te osoby reprezentują. W artykule „Publiczny charakter dróg" po zaznaczeniu, że ustawa z dn. 10-XII-1920 nie podaje definicji dróg publicznych — państwowych, powiatowych i gminnych i że są drogi publiczne, niewymienione w tej ustawie, autor sięga do przepisów w tym względzie prawa cywilnego i administracyjnego poszczególnych dzielnic. Po ich rozważeniu autor ustala, że kwestję tę na obszarze b. zaboru pruskiego prawodawstwo pruskie rozwiązuje w całości, co do pozostałego obszaru państwa kwestja ta została rozstrzygnięta orzeczeniem kompletu całej Izby Karnej Sądu Najwyższego (1925 Nr. 143), który ustalił, że poza drogami, wyliczonemi w art. 1 i 2 ustawy z dn. 10-XII-1920, istnieją i inne drogi publiczne, drogi powszechnego użytku i daje definicję takich dróg. W artykule „Świat urzędniczy zagranicą" czasopismo m. in. podaje obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej o tem, że „od dnia, w którym rząd rewolucji narodowej przejął wyłącznie kierownictwo Państwem, interesów funkcjonarjuszy państwowych broni samo państwo. Wskutek tego prośby, zażalenia i t. p. funkcjonarjuszów lub ich organizacji, skierowane do władz, w szczególności do Ministrów, w sprawach płac, klasyfikacji i t. p. są niedopuszczalne. Należy zaniechać zupełnie wszelkich kroków, zmierzających do krytyki przełożonych, względnie odpowiedzialnych kierowników państwa. Wprowadzony został paragraf „aryjski", który wymaga, by każdy urzędnik podpisał deklarację: „Oświadczam uroczyście, że moje pochodzenie jest aryjskie i nikt z mych przodków nie był religii żydowskiej; wiem, że gdybym minął się z prawdą naraziłbym się na postępowanie dyscyplinarne z konsekwencją ewentualnego wydalenia ze służby". Wątpliwości w tych sprawach rozstrzyga specjalista rasowy przy Minist. Spraw. Wewnętrznych.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Nr. 20) zawiera artykuł **D-ra W. Namysłowskiego** „Denaturalizacja i ekpatrjacja w Rzeszy Niemieckiej". Nowa ustawa z dnia 14 lipca b. r. wprowadza nowe podstawy i przyczyny denaturalizacji czyli utraty obywatelstwa, co następuje wbrew woli osoby na mocy orzeczenia władzy. Ustawa ma charakter przejściowy, będzie stosowana tylko do 15 lipca 1935 r. i dotyczy tylko tych obywateli, którzy nabyli obywatelstwo niemieckie na zasadzie nadania w międzyczasie od 9 listopada 1918 r. do 30 stycznia 1933 r. i którzy obecnie nie są pożądani, jako obywatele niemieccy. O tem decyduje postulat rasowo — narodowy, względnie takie czy inne ustosunkowanie się do państwowego reżimu. Orzeczenie o denaturalizacji wydaje władza bez podawania powodów i od tego orzeczenia żadnych odwołań niema. Bardziej dotkliwy charakter mają przepisy o ekspatrjacji, która łączy się z konfiskatą całego majątku. Dotyczą one wszystkich obywateli niemieckich, którzy przebywają zagranicą i popierają wrogą propagandę przeciwko Niemcom. Ekspatrjacja nie jest

instytucją przejściową, jak denaturalizacja, lecz stałą. Orzeczenie o ekspatrjacji ostateczne i prawomocne wydaje Minister Sp. Wewn.

MIASTO POLSKIE (tygodnik) w trzech kolejnych numerach (36, 37 i 38) podaje obszerny artykuł „Ustawa o wykupie gruntów czynszowych i dzierżawionych w miastach b. zaboru rosyjskiego“ (D. U. 1933 p. 250) pióra posła I. Schimmela, referenta tej ustawy w Sejmie. Ustawa ta zawiera cały szereg zasadniczo różnych przepisów co do wykupu dzierżaw wieczystych i terminowych, które autor podaje. Wszystkie sprawy dotyczące wykupu dzierżaw należą do właściwości sądów grodzkich. Autor wyczerpująco omawia, w jaki sposób sędzia w razie sporu powinien określić kwotę wykupu i przytacza szereg przykładów - wzorów obliczeń w zależności od warunków umowy dzierżawnej; wskazuje jednocześnie jakie osoby mają prawo wykupu, jaki obszar gruntu ulega przymusowemu wykupowi i jakie okoliczności wykluczają prawo wykupu. Sprawa wykupu może być wszczęta najpóźniej do 28.IV.1938 r.

A. G.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO listopad 1933 zamieszcza artykuły: radca S. Neymark „15-lecie więziennictwa polskiego“. Dr. doc. L. Rabinowicz „Czy istnieje postęp w dziedzinie więziennictwa i jakie wypływają stąd wnioski dla pedagogiki więziennej“, sędzia J. Śliwowski „Pierwszy Kongres prawników państw słowiańskich w Bratislawie“, mgr. Stefan Hubert „Zagadnienie lnu w Polsce“. Zagadnienie to, jak się okazuje, interesuje w dużym stopniu nasze Ministerstwo Sprawiedliwości, które, posiadając własne więzienne warsztaty tkackie, dostosowało całkowicie swą politykę włókienniczą do rozwijającej się stale akcji lniarskiej w państwie. Dzięki przejściu warsztatów więziennych na produkcję lnianą pokrywa więziennictwo tym krajowym surowcem, zamiast używanej poprzednio bawełny, dość znaczne zapotrzebowanie własne, pozatem zaś ma możność wyszkolenia dużej ilości więźniów-tkaczów, który po opuszczeniu więzienia będą stanowili wykwalifikowane siły, dotąd nieliczne, przemysłu lniarskiego. Numer *grudniowy* tegoż czasopisma, zawiera: „Nowy Zakład Poprawczy w Klewaniu S. Sokołowskiego „Współczesna rola lekarza w walce z przestępczością“, Z Neymarka „Sprawozdanie ze Zjazdu Patronatu“, K. Westerskiej i „Węgierski zakład poprawczy pod Budapesztem“ L. Romanowskiego.

Zapiski bibljograficzne.

USTRÓJ PAŃSTWOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Wacław Komarnicki prof. Uniw. Wileńskiego. Wydanie II uzupełnione. Str. 216. Warszawa 1934. Księgarnia F. Hoesicka. Od czasu I-go wydania w 1923 r. książki autora o ustroju państwowym Polski nastąpiła w roku 1926 zmiana Konstytucji, nadto został wydany szereg ustaw i rozporządzeń Prezydenta R. P. odnoszących się do wykonania Konstytucji i mających ścisły związek z ustrojem państwowym. Charakter książki ściśle prawniczy z wyłączeniem wszelkiego momentu politycznego; przedstawia ona objektywny obraz budowy naszego Państwa. Jako wstęp autor daje zwięzłe 4 działy — „Przywrócenie niepodległości państwowej Polski“ — „Ustrój państwowy Polski w okresie przejściowym“ — „Dzieje powstania Konstytucji 17 marca 1921“ i „Układ treści Konstytucji“. Podaje też bibljografję polską, dotyczącą powstania państwowości Polski, zagadnień konstytucyjnych i ustroju prawno-politycznego Polski.

Wyszły z druku nakładem księgarni „Ewer“ we Lwowie: 1) Kodeks zobowiązań i przepisy wprowadzające 2) Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i 3) Prawo o notarjacie oraz rozporządzenie wykonawcze. Wszystkie trzy książki opracował Dr. J.Bassechés — adw., podał w przedmowie do każdej z nich rys przebiegu powstania odnośnego prawa i zaopatrzył poszczególne postanowienia uwagami opartemi na materjałach, ogłoszonych w wydawnictwach Kom. Kodyf. oraz podanych przez niektórych jej członków, a w książce „Prawo o notarjacie“ umieścił dwa dodatki: rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o ustaleniu ilości stanowisk notarjuszów i ich siedzib urzędowych i o pieczęciach notarjuszów i Izb Notarjalnych.

MONUMENTUM OSTROROGA W ŚWIETLE FILOZOFJI PRAWA Dr. Eugenjusz Jarra prof. Uniw. Warszawskiego. Warszawa. 1933. Dzieło Jana Ostroroga „Monumentum pro Comitiis generalibus Regni“. wydane w roku 1475, zawiera jednolitą myśl przewodnią — ideę Państwa zwierzchniczego w dziedzinie zarówno świeckiej, jak i duchownej. Ostroróg dowodzi, że Królestwo Polskie jest „ze wszech miar“ wolne, król Polski zaś nie może uznawać nad sobą żadnego zwierzchnika ani papieża, ani lekarza. Ostroróg odrzuca partykularyzm prawny i żąda zasady powszechności jednego prawa w państwie wspólnego dla wszystkich jego obywateli w szczególności zwraca się przeciwko stosowaniu obok prawa polskiego prawa nie-

mieckiego (spisywaniu w tym języku aktów urzędowych). W dziedzinie sądownictwa szczególnie ostrą krytykę wywołuje jurysdykcja w Polsce sądów niemieckich. Sądownictwo polskie nie powinno uznawać współzawodnictwa zagranicznego, winno być postawione pod jedno tylko zwierzchnictwo polskich ustaw, przyczem, zdając sobie sprawę z nieuniknionej niezupełności prawa stanowionego, Ostróg poleca zupełnie nowocześnie, aby to, co nie zostało przewidziane przez prawo pisane, zdać na rozwagę sędziego. Ostróg — doktór obojga praw Uniwers. w Bolonii, najznakomitszy przedstawiciel w Polsce ideologji legistów Zachodu, nie poszedł jednak niewolniczo za jej wskazówkami, lecz wytworzył własne swe teoretyczne stanowisko i konsekwentnie wcielił w projekt reformy życia publicznego swej Ojczyzny.

WAWRZYNIEC GOŚLICKI JAKO FILOZOF PRAWA. Dr. E u g e n j u s z J a r r a prof. Uniw. Warsz. Głównym dziełem Goślickiego, w którym wypowiedział swe poglądy prawno-państwowe i które zjednały mu imię w nauce jest książka „De optimo senatore" ogłoszona drukiem w r. 1568. Pogląd Goślickiego na filozofję, jako naukę czynu, doprowadza go w konsekwencji do aktywistycznego ujęcia cnoty. Naczelną cnotą jest roztropność (prudentia), cnota męstwa, cnota umiarkowania — czyli siła ducha. Na ich podłożu stwarza Goślicki system sprawiedliwości, kategorycznie sprzeciwia się zasadzie wyższości władzy nad prawem, wykłada teorję zapobiegania przestępstwom, by najmniej winowajców ginęło od kata, mówi o rozumie jako źródle prawa oraz o zwyczaju prawnym, podnosi wartość nauki prawa i ważkość znaczenia praktyki sądowej, porusza i rozważa różnorodne zagadnienia z dziedziny socjologicznej i politycznej, określa pojęcie wolności i swawoli, mówi, jak należy rozumieć równość wobec prawa; pojęcie Państwa opiera na idei narodowościowej; odróżnia trzy władze państwowe — ustawodawczą, wykonawczą i sądową; władzą sądową, wymierzającą sprawiedliwość, porównuje z duszą w żywem ciele, bo dobre sądy utrwalają w Państwie pokój i dobro publiczne, złe i przekupne wprowadzają bezprawie, nienawiść, zamieszki. Mówi o konieczności dla Państwa praworządności, o wzajemnym stosunku Państwa i Kościoła, o formach ustroju — oligarchii, tyranii, demokracji i monarchii. Dzieło Goślickiego było tłumaczone na język włoski i dwukrotnie na angielski w 1607 i 1733 r.

KODEKS HANDLOWY I PRAWO O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, Str. 89. Warszawa. Księg. Prawnicza, Senatorska 8. Książeczka kieszonkowego formatu zawiera obie powyższe ustawy i do każdej z nich załączono alfabetyczny skorowidz przedmiotowy.

PRAWO O NOTARJACIE. J a k u b G l a s s — not. czł. K. Kodyf. Str. 161. Warszawa 1934. Księgarnia F. Hoesicka. Autor daje zarys prac przygotowawczych i wykłada zasady przewodnie nowego prawa o notarjacie. Książka zawiera tekst prawa oraz alfabetyczny skorowidz przedmiotowy. Pod większością artykułów są umieszczone własne wyjaśnienia autora, szczególnie tych przepisów, których treść może wywołać wątpliwości. Wyjaśnienia p. Glassa, autora kilku prac o notarjacie i referenta projektu prawa o notarjacie w Kom. Kodyf., mają specjalnie cenne znaczenie.

OCHRONA LASÓW — zestawił — T. M i c h a l s k i adw. Str. 99 Warszawa 1933. Księg. Hoesicka. Ustawa leśna dn. 24-VI-1927, która uchyliła szereg przepisów prawnych po zaborcach, była kilkakrotnie nowelizowana, zaś Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 21-X-1932 dokonało obszernej i zasadniczej nowelizacji tego prawa i jednolity tekst ogłoszono 16.XII-1932, przyczem nadano nowy tytuł „O ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa". Książka zawiera tekst tej ustawy oraz obowiązuje dotychczas artykuły ustawy lasowej austrjackiej z dn. 3-XII-1852 r. taryfe wynagrodzenia szkód leśnych i rozporządzenie Ministra Roln. i Ref. Rolnych z dn. 17-XII-1932.

A. G.

W PRZEDMIOCIE PRACY „WZORY KARNE".

(odpowiedź na krytykę).

W numerze 11 „Głosu Sądownictwa" z listopada 1933 r. ukazała się krytyka „Wzorów Karnych", która naszem zdaniem nie jest właściwą oceną naszej pracy. Kwestję celowości i pożyteczności pracy tej przesądziła już praktyka, która tak w Polsce jak i zagranicą wykazuje popularność tego rodzaju wydawnictw, przypisując im duże znaczenie dydaktyczne. By nie być gołosłownymi, powołujemy się na pogląd prof. D-ra Stefana Glasera, zamieszczony w przedmowie do naszej książki. Obawa przed szablonem, którą Sz. krytycy podnoszą, jest nieuzasadniona, albowiem praca zawodowa prokuratorów ma zbyt szerokie pole działania, by indywidualność nie mogła znaleść należnego jej miejsca. Zresztą obawy tej nie podzielają również i czytelnicy „Głosu Sądownictwa", o czem świadczą artykuły w kwestji redagowania sentencyj

wyroków: p. Franciszka Nowosielskiego w nr. 7/8 i p. D-ra Wojciecha Polka w nr. 11/1933 r. Wiązanie słów ustawy z określeniem stanu faktycznego nazwali Sz. krytycy „wstecznictwem", uważając, że w takiej formie sentencji „pokutuje duch niemieckiej myśli prawniczej". — Obroną naszą przed tem mylnem zapatrywaniem niechaj będzie uchwała całej Izby Karnej Sądu Najwyższego z 14.III. 1931 r. II Pr. 19/31, która bynajmniej zdania Sz. krytyków nie podziela, przyjmując za odpowiadające przepisom K. P. K. takie właśnie ujęcie sentencyj, jakiego użyliśmy w naszych „Wzorach Karnych", w szczególności, że „wszystkie ustawowe znamiona czynów muszą być w sentencji przytoczone, a nie wszystkie musza być substancjonowane faktami". — Z drugiej strony „życiowe", jak je nazywają krytycy, ujęcie stanu faktycznego w sentencji oskarżenia, stanowi reminiscencję artykułu 760 roz. U. P. K. 1864 r., nie jest ono jednak całkowicie zgodne z duchem polskiego K. P. K., na co wskazuje treść artykułu 281, 368 i 369 i ich interpretacja w wyżej powołanem postanowieniu Sądu Najwyższego. W kwestji jednoczynowego zbiegu przestępstw powołujemy się na komentarz Glasera - Mogilnickiego, str. 190 i 191, gdzie autorzy całkowicie podzielają nasze zapatrywanie, a przecież komentarz ten spotkał się z tak przychylną krytyką w tym samym numerze „Głosu Sądownictwa" (str. 707). Ponadto kwestja ta nie jest jeszcze stanowczo przez Sad Najwyższy rozstrzygnięta (O. S. N. z dn. 8.V. 1933, Nr. III. K. 217/33 O. S. P. XII. poz. 426). Na obronę krytykowanego uzasadnienia oskarżenia powołujemy przepisy artykułu 379 K. P. K. i § 79 reg. prok. Wedle § 79 reg. prok. należy w uzasadnieniu oskarżenia przytoczyć dowód winy oskarżonego, dowodem tym jednak jest również w myśl art. 336 K. P. K. przyznanie oskarżonego, a przecież na nie właśnie powołuje się zwalczane uzasadnienie aktu oskarżenia. Cytowany przez Sz. krytyków okólnik Pana Prokuratora Sądu w Warszawie z września 1928 r., jako wyjaśnienie rosyjskiej procedury karnej, nie może mieć znaczenia interpretacji obecnie obowiązującego K. P. K., ani też § 79 reg. prok., zwłaszcza gdy treść tego ostatniego nie pokrywa się z treścią okólnika.

Z tych wszystkich przyczyn nie możemy uważać krytyki pp. Bohdana Zembrzuskiego i Zygmunta Waleckiego za słuszną ocenę naszej pracy".

Dr. Franciszek Kuc
Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Krakowie.
Dr. Kazimierz Boryczko
Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Krakowie.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 12/1933 czasopisma „Soudcovske Listy" zamieszcza m. in. *odpowiedź* redakcji *na wywody Ministra Sprawiedliwości* D-ra Meisnera, wygłoszone na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu; nawiązując do przemówienia posła D-ra Strańskiego, powołującego się na opinje wyższych przedstawicieli magistratury sądowej o obecnym stanie sądownictwa w Czechosłowacji, minister wyraził wątpliwość co do tego, czy było rzeczą właściwą, aby referat prezydenta senatu D-ra Vachy został przedstawiony sędziom państw słowiańskich na zjeździe bratysławskim. Minister w związku z tem uznał za stosowne odeprzeć zarzut, jakoby Minister Sprawiedliwości lub Rząd zmierzali do pauperyzacji sędziów lub jakoby usiłowali uczynić ich zawisłymi. Minister wyraził przytem następujący pogląd na sprawę niezawisłości sędziowskiej: „cenię wysoko zasadę niezawisłości sędziowskiej, jednak nie mogę się zgodzić z opinjami tych czynników, które wysuwają przedewszystkiem zasadę niezawisłości sędziowskiej, podczas, gdy ja przyznaję pierwszeństwo zasadzie sędziowskiej bezstronności. Zasada sędziowskiej niezawisłości nie jest ustanowiona w konstytucji, jako przywilej stanowy, lecz jako ochrona społeczeństwa przed stronniczemi wyrokami sądowemi. Konstytucja kładzie główny nacisk na bezstronność wyroku sądowego. Należy dbać o to, aby pod niezawisłością sędziego nie ukrywał się stronniczy wyrok". Następnie Minister wskazał na to, że zarzuty naruszenia niezawisłości sędziowskiej, podnoszone przez wysokich przedstawicieli sądownictwa mogą wywołać w niektórych kołach, zwłaszcza u osób, podlegających ściganiu za przestępstwa polityczne, przekonanie o słuszności tych zarzutów i przyczyniać się nadto do dyskredytowania czechosłowackiego sądownictwa zagranicą.

W odpowiedzi swej redakcja oświadcza, iż nie chcąc polemizować z Ministrem, nie może jednak zgodzić się z jego zarzutami, o ile dotyczą referatu prezydenta senatu D-ra Vachy, gdyż treścią referatu było tylko określenie stanowiska sędziego w państwie nowoczesnem na tle rozwoju instytucyj demokratycznych, w szczególności zaś na tle walk stronnictw politycznych o władzę w państwie, i stwierdzenie istnieją-

cej w tych warunkach konieczności zwiększonej ochrony niezawisłości sędziowskiej tudzież, że temat ten jest jednakowo aktualny we wszystkich państwach nowoczesnych. Jeśli przytem zaszła potrzeba zaznaczenia, że sprawa ta nie została w rzeczypospolitej czechosłowackiej należycie postawiona, to nie można tego uznać za dyskredytowanie jej w oczach cudzoziemców, pochodzących z krajów, w których nie jest lepiej w tym względzie, lecz tylko za stwierdzenie rzeczywistego stanu rzeczy, którego zamilczanie, ze względu na szczególną uwagę przedmiotu, nie byłoby wskazane. W przeciwstawieniu zasady sędziowskiej bezstronności zasadzie sędziowskiej niezawisłości dopatruje się redakcja nieporozumienia, znajdującego wyjaśnienie w niezaprzeczonym fakcie, że zachowanie bezstronności uwarunkowane jest zabezpieczeniem zasady niezawisłości sędziowskiej przed grożącemi jej wpływami zgóry i zdołu. Z uwagi na istniejący stan rzeczy redakcja uznaje za uzasadnione zarzuty wysokich przedstawicieli sądownictwa, że rząd czechosłowacki nie uczynił dotąd wszystkiego, co uczynić należało, celem zabezpieczenia powyższej zasady i że w szczególności zarzut pauperyzacji sądownictwa ze wskazaniem na wyniknąć stąd mogące niebezpieczeństwa nie jest w obecnych stosunkach pozbawiony podstawy, jak również twierdzenia, że sędziowie zostali w wielu kierunkach, zwłaszcza co do nominacji i posunięcia na wyższe stanowiska, uzależnieni od władzy przełożonej, która niejednokrotnie wystawiona jest na wpływy stronnictw politycznych. Ciężar odpowiedzialności za szkody, jakie w związku w wytkniętemi zaniedbaniami ponieść może sądownictwo czechosłowackie w swej opinji wewnątrz lub nazewnątrz nie może spaść na ogół sędziowski.

W tym samym numerze powyższego czasopisma, wyrażono obawy, pozostające w związku z zamierzoną *reorganizacją sądów* — krajowych i okręgowych — do końca 1935 i zawieszeniem na ten czas nieprzenaszalności sędziów. Fakt ten nie przyczyni się do utrwalenia zasady niezawisłości sądownictwa, — twierdzi redakcja — i da się szczególnie odczuć w dobie kryzysu, podkopującego gospodarcze położenie sędziów tudzież w czasie, gdy z różnych stron podejmowane są ataki na bezstronność sędziów. Redakcja uznaje podawaną jako dowód reorganizacji — konieczność zniesienia t. zw. małych sądów okręgowych, — za zbyt błahą przyczynę do przedsięwzięcia powyższego kroku i przyczyny tej dopatruje się gdzieindziej, ze swej zaś strony podkreśla niebezpieczeństwo obniżenia zaufania obywateli do sądów i demoralizacji sędziów o ile chodziłoby o zapobieżenie przy tej sposobności panującym tu i ówdzie nieprawidłowościom, uważa zaostrzoną odpowiedzialność dyscyplinarną za wystarczającą do przeciwdziałania tym objawom.

W rubryce „Słowiańskie czasopisma prawnicze“, zawartej w tym samym numerze, zwrócono szczególną uwagę na fakt, że miesięcznik polskich kolegów „Głos Sądownictwa“ w dziale „Wiadomości zagraniczne“ ze szczególną pieczołowitością śledzi i omawia fakty, dotyczące interesów i trosk stanu sędziowskiego w krajach sąsiednich, przyczem stwierdzono, że polscy koledzy wybornie są poinformowani o stanie bieżących spraw, dotyczących zwłaszcza krajów środkowej Europy; w szczególności zaś podkreślono, że o ile chodzi o orjentację w sprawach słowiańskich, czasopismo to wyprzedza znacznie czechosłowackie czasopisma, korzystające zbyt wiele z literatury niemieckiej, a zaniedbujące piśmiennictwo braterskich narodów. *A. T.*

BUŁGARJA.

„Sudijski Vestnik“. Organ zrzeszenia sędziów bułgarskich. Sofja, Październik—Listopad, 1933 r. NNr. 2 i 3. Treść: Komunikat Zarządu Zrzeszenia. K. Fleszyński. — Sędziowie i sądy Rzeczypospolitej Polskiej. P. Monqualon, sędzia sądu kasacyjnego w Paryżu. — Rola sędziego przy wykonywaniu kary. N. Chrystow. — Jeszcze o awansach. T. Miłuszew. — Indywidualna dyscyplina prawna i stosunki kolektywnej pracy we Włoszech. Sędzia Kapełkow. — Przedawnienie w prawie handlowem. Feljeton: sprawa o zabójstwo prof. Donberga. Rezolucje pierwszego zjazdu prawników państw słowiańskich. Kronika. Okólniki zarządu zrzeszenia.

W numerze 2-gim „Vestnika“ zarząd zrzeszenia sędziów bułgarskich rozwija w swym komunikacie tezę, przytoczoną w poprzednim numerze „Vestnika“, podaną przez nas w numerze listopadowym „Głosu“. Dotyczy ona kwestji awansowania sędziów i prokuratorów na 4 opróżnione stanowiska sędziów apelacyjnych, na które 3 sądy apelacyjne Bułgarji przedstawiły ogółem 12 kandydatów. Bułgarskie ministerstwo sprawiedliwości zajęło stanowisko, że ma prawo mianować każdego z tych kandydatów niezależnie od tego, jakie miejsce zajmuje poszczególny kandydat na liście. Natomiast zarząd zrzeszenia dowodzi, że sędziowie mają być mianowani kolejno i w pierwszym rzędzie kandydaci umieszczeni na pierwszem miejscu każdej listy apelacyjnej. Z artykułu „Jeszcze o awansach“ wynika, że wogóle kwestja awansów sędziowskich i prokuratorskich jest poważną bolączką w życiu sądownictwa bułgarskie-

go. System bułgarski polega na awansowaniu według list kandydatów, corocznie sporządzanych przez sądy apelacyjne przy udziale właściwych prezesów, wice-prezesów i prokuratorów sądów okręgowych. Z tych trzech apelacyjnych list ministerstwo układa jedną listę starszeństwa. Autor artykułu wskazuje na niebezpieczeństwo wadliwego kwalifikowania kandydatów, gdyż sędziowie apelacyjni nie są wolni od przypadkowego urabiania opinji; wreszcie w sądach istnieją obozy wzajemnie się zwalczające, które też nie dają rękojmi należytego zaszeregowania kandydatów. Z tego powodu zdarzają się wypadki niewłaściwego umieszczania kandydatów na listach, wywołujące niepotrzebne tarcia i zamęt w szeregach sądowników, który jeszcze się wzmaga ze względu na możliwość zaskarżenia postanowienia sądu apelacyjnego, przyczem w niektórych wypadkach protesty te przybierają niepożądaną formę.

Z działu kroniki dowiadujemy się, że w ciągu listopada odbyły się egzaminy aplikantów sądowych i adwokackich, do których przystąpiło 90 osób. Egzamin pisemny został w całości unieważniony, ponieważ zostało ustalone, że aplikanci podczas opracowywania swych tez posługiwali się „niedozwolonemi i kompromitującemi ich środkami".

JUGOSŁAWJA.

„Pravosudje". Belgrad. Nr. 19 i 20. Październik 1933 r. Treść: Od redakcji. Dr. Vacha. — Sędzia w państwie nowoczesnem. Prof. Tasić. — Praktyka sądowa. Adw. Blagojewić. — Swobodna ocena dowodów w procesie cywilnym. Dr. Vukowić — Umowa przewozu. Sędzia S. Brankowić. — Prezumpcje prawne i wiadomości notorycznie znane. Sędzia L. Lengold. — Nieco o proteście weksli. B. Blagojewić. — Moralność umowy jest kwestją prawną czy faktyczną? Prof. Czubiński. — Kwalifikowane i uprzywilejowane formy praw karnych. Prof. Tauber. — Nacjonalizacja i konfiskata majątku oddziałów banków prywatnych poza Z. S. S. R. Kongresy: 1) Adw. Vesel. — Kongres międzynarodowy adwokatów w Dubrowniku. 2) Rezolucje zjazdu prawników słowiańskich w Bratysławie. Insp. Marković — Możliwość składania dowodów ze świadków w nowym K. P. C. Przegląd ksiąg. Notatki. Przegląd prawodawstwa. Nowe książki i czasopisma. Dodatek: okólniki Ministerstwa Sprawiedliwości.

W artykule naczelnym p. t. „Generacji, która opuszcza sądownictwo" redakcja „Pravosudja" w bardzo serdecznych słowach żegna sędziów, ustępujących z powodu zwolnienia ich na emeryturę. W drugiej połowie września zwolniono 23 sędziów Sądu Najwyższego i Apelacyjnego apelacji belgradzkiej, na ogólną ich liczbę pięćdziesięciu kilku. „Pravosudje" podaje krótkie życiorysy piętnastu z nich, z których dowiadujemy się, że tylko jeden z sędziów urodził się w Belgradzie, pozostali zaś pochodzą z miasteczek i wsi. Najmłodszy ze zwolnionych sędziów urodził się w 1876 r., najstarszy w 1865. „Pravosudje" przypomina ciężkie warunki materjalne, w których sędziowie ci znajdowali się przez cały czas pracy, wskazuje na pokusy, na które byli narażeni i twierdzi, że byli to bohaterowie i męczennicy swego zawodu. „Nie znamy dostatecznych nagród, które mogłyby być ofiarowane tym ludziom za ich pracę" kończy redakcja.

Z pozostałych artykułów jeden dotyczy prawodawstwa polskiego i omawia orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 15 grudnia 1931 r. w sprawie powództwa poselstwa serbskiego przeciwko niejakiemu Dancygierowi z Łodzi. W sprawie tej poruszona była sprawa dekretu Z. S. S. R. z dnia 26 stycznia o konfiskacie kapitałów banków prywatnych. Sąd Najwyższy uznał dekret ten za nieobowiązujący na obszarach Polski, której ustrój jest oparty na uznaniu zasady własności prywatnej, wobec czego dekret ten nie może być stosowany do majątku, należącego do oddziałów banków rosyjskich, znajdujących się poza Z. S. S. R. Prof. Tauber szczegółowo omawia to orzeczenie Sądu Najwyższego oraz przytacza analogiczne orzeczenia sądów francuskich, angielskich i włoskich. *R. S.*

Komitet współpracy prawniczej z narodami słowiańskiemi

Powołany czasowo do życia w dn. 1 września 1933 r. Polski Komitet Wykonawczy I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich został w dn. 10 grudnia 1933 r. po wykonaniu swych zadań zamknięty. Inicjatywa dalszej organizacji prawniczych zjazdów słowiańskich spoczywa w ręku prof. Uniw. Jag. dr. W. Kumanieckiego, jako powołanego w tym celu przez I Zjazd w Bratysławie. W związku z powołaniem do życia organizacji Zjazdów Prawników Państw Słowiańskich uległy narazie zawieszeniu przygotowania do III Zjazdu prawników polskich, wyznaczonego uprzednio na r.

1934 w Krakowie. Równocześnie z zamknięciem Komitetu Wykonawczego I Zjazdu P. P. S. Prezydja: Stałej Delegacji Z. i I. P. oraz Komisji Współpracy Prawnej Międzynarodowej powołały do życia *Komitet Współpracy Prawnej z krajami słowiańskiemi*, mający na celu rozwój bezpośrednich stosunków świata prawniczego Polski z prawnikami tych krajów. W skład Komitetu wchodzą: prof. Karol Lutostański, jako przewodniczący (z urzędu w charakterze przewodniczącego Rady Głównej Stałej Delegacji), prof. Emil Stanisław Rappaport, jako zastępca przewodniczącego (z urzędu w charakterze prezesa polskiej Komisji Współpr. Praw. Międz), sędzia S. N. Konrad Berezowski, jako sekretarz generalny (z urzędu w charakterze przewodniczącego Komisji III Stałej Delegacji), Stanisław Rudnicki i dr. Stanisław Borowski, jako sekretarze, i jako członkowie: sędzia S. N. Kazimierz Fleszyński. adw. Wacław Łypacewicz i adw. Helena Wiewiórska. Siedziba Komitetu mieści się w Biurze Głównem Stałej Delegacji i Komisji Współpracy Praw. Międz. w gmachu Sądu Najwyższego (Warszawa, Plac Krasińskich 5). Biuro to prowadzić będzie jednocześnie korespondencję bieżącą w sprawach zlikwidowanego Pol. Kom. Wykon. I Zjazdu pr. p. sł.

Wiadomości zagraniczne.

RZESZA NIEMIECKA.

Prawo przeciwko przestępcom z nawyknienia.

Z dniem 1 stycznia 1934r. obowiązuje w Niemczech nowe prawo, wydane przeciwko przestępcom z nawyknienia (Gewohnheitsverbrecher) w dziedzinie moralności (Sittlichkeit), życia i mienia ludzkiego. Prawo to naogół przypomina zasadę recydywy, lecz różni się zasadniczo tem, iż jego zastosowanie nie jest uzależnione od uprzedniej karalności sprawcy i nie skutkuje zaostrzenia kary, wymierzone zaś jest tylko przeciwko osobie przestępcy t. j. przeciwko jego skłonności do recydywy. (Drang zur steten Wiederholung); według oświadczenia ministra sprawiedliwości Rzeszy dr. Gürtnera prawo to opiera się na przesłance, że skoro członek społeczeństwa nie poddaje się jego porządkowi, to społeczeństwo posiada prawo usunięcia danego członka z pośród siebie. Zgodnie z tem przestępca z nawyknienia ulega stosownie do rodzaju swego nawyknienia odpowiedniemu dozorowi (Gewahram); przy skłonności do przestępstw przeciwko moralności ulec może kastracji. Kto jest przestępcą z nawyknienia, określa sędzia; do tego potrzeba kilku jednakowych czynów występnych.

Sprawa podwójnego zarobkowania.

Wychodząc z założenia, że wobec szalejącego kryzysu i związanego z nim bezrobocia, słusznem jest, by osiągający dostateczny od swego utrzymania dochód ustąpił na rzecz potrzebujących pracy inne źródła zarobków — Gabinet Rzeszy rozpatrywał kwestję środków przeciwko podwójnemu zarobkowaniu (Doppelverdienen); środki te byłyby wymierzone głównie przeciwko zarobkom rodziny, a więc męża i żony, ojca i córki i t. d.; z drugiej zaś strony ochraniałyby, podwójnie zarobkującego przeciwko moralnej dyfamacji; nie będzie uważanem za podwójne zarobkowanie, jeśli np. robotnik będzie miał dwa lub więcej zajęć, których czas pracy nie przekroczył ilości godzin (48), przyjętej jako zwykła norma pracy w ciągu tygodnia; środki w celu zwalczania podwójnych zarobków nie będą przyobleczone w formę jakiegobądź prawa t. j. nakazu lub zakazu prawnego, lecz polegać będą na daniu możności władzom państwowym wglądania w gospodarkę właścicieli przedsiębiorstw prywatnych i wydawania odpowiednich zarządzeń zwłaszcza w razie zwalniania pracowników z pracy lub unieruchamiania tego przedsiębiorstwa.

700-lecie saskiego zwierciadła.

W dniu 31 października r. 1933 z powodu upływu 700 lat od ukazania się saskiego zwierciadła (międz. r. 1224 a 1235) poświęcono w mieście Falkenstein kamień, ustawiony na cześć twórcy tego pierwszego niemieckiego kodeksu praw—ławnika Eike von Repkow. Kodeks ten napisany był początkowo po łacinie i zawierał zbiór stosowanego prawa zarjonjowego.

Przysięga chińczyków przed sądami niemieckiemi.

Sąd Rzeszy, ustalając zasadę prawną, orzekł, że osoby narodowości chińskiej nie mogą składać przysięgi, jako świadkowie lub rzeczoznawcy lub jako strona w procesie, dlatego, iż ludność chińska nie jest obeznaną (nich unterrichtet) z istotą i znaczeniem przysięgi. Przeciwko temu orzeczeniu wypowiedzieli się Baumbach w swej

pracy „Zivilprocessordnung“ oraz prof. dr. Opet z Kiel w „Deutsche Juristen Zeitung“ (Zeszyt 23). Ten ostatni wywodzi, że w myśl chińskiej procedury cywilnej z r. 1921 każdy świadek po upomnieniu go przez sędziego o skutkach fałszywego zeznania musi podpisać deklarację, która przed przesłuchaniem świadka brzmi: „powiem całą prawdę i tylko prawdę“, a jeśli deklaracja jest podpisywana po przesłuchaniu świadka, — to brzmi — „powiedziałem całą prawdę i tylko prawdę“; to samo czynią biegli. Deklaracji nie podpisują nieletni do lat 15 i słabi na umyśle, podpisanie takiej deklaracji jest równoznaczne ze złożeniem przysięgi, bowiem trudno przypuścić, powiada prof. Opet, aby chińczyk, który podpisuje deklarację, w pełni rozumiejąc jej znaczenie przed sądem chińskim, — nie był w stanie zrozumieć znaczenia przysięgi przed sądem niemieckim bez względu czy ta przysięga będzie z powołaniem na Boga lub nie. Wszystko to odnosi się również do chińczyka, jako strony w procesie, bo procedura chińska wymaga i w tym wypadku prawdy, dlatego też nie będzie trudno sędziemu niemieckiemu wytłomaczyć należycie chińczykowi ważność przysięgi strony w procesie. Zresztą, powiada prof. Opet, przysięga od dość dawna odgrywa wybitną rolę w procesie chińskim jako wyrok boży i zawiera uroczyste wezwanie do nadziemskich mocy, do zesłania śmierci lub innego zła na krzywoprzysięzcę.

SJAM.

Pierwsza kobieta-adwokat.

Nie są to odległe bardzo czasy, gdy patrjarchalny ustrój Sjamu nie pozwalał młodym ludziom płci obojga, nie będącym w stanie małżeńskim, nawet na rozmowę sam na sam, a już w r. 1898 rozpoczęło się kształcenie sędziów, adwokatów na sposób europejski w szkole prawniczej w Bangkohu, która w 1914 r. włączona została do powstałego wówczas uniwersytetu, dostępnego również dla kobiet. Otóż niedawno jedna z wychowanic tego uniwersytetu po zdaniu państwowego egzaminu prawniczego — została pierwszą adwokatką w Bangkohu i wygrała pierwszą jej powierzoną dużą sprawę cywilną, w której jej przeciwnikiem był adwokat brytyjski.

W. N.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

WARTOŚĆ DOŻYWOCIA.

Art. 578 K. C.

Określenie przez sąd wartości dożywocia w pewnym procencie od sumy, stanowiącej szacunek poddanej temu dożywociu osady włościańskiej, jest niewłaściwe, gdyż wartość dożywocia jest zależna nie od wartości majątku, lecz od jego dochodowości, która może być zupełnie niedostosowana do wartości.

N. I. C. 1724/32 z dnia 28.IX. 1933 r.

SOLIDARNOŚĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WYSTĘPKI I JAKBY WYSTĘPKI.

Art. 1202 ust. 1 i 2 K. C.

Zasada art. 1202 ust. 1 K. C., iż solidarność nie domniemywa się, ma zastosowanie jedynie do solidarności, płynącej ze stosunków umownych między stronami, nie zaś do wynikającej z samego prawa odpowiedzialności za występki i jakby występki (ust. 2 art. 1202).

N. I. C. 1821/32 z dnia 7.IX. 1933 r.

ZOBOWIĄZANIA — PRZECIWSTAWIENIE UMOWIE JAWNEJ JEDNOCZEŚNIE ZAWARTEJ UMOWY UKRYTEJ.

Art. 1321 K. C.

Pozorność czynności prawnej, polega na tem, iż strony, zawierając umowę jawną, jednocześnie zawierają inną umowę ukrytą, której mocą uchylają lub zmieniają skutki umowy jawnej; symulacja więc jest wynikiem świadomego porozumienia się stron kontraktujących, które powinno być w sposób należyty stwierdzone, aby mogło być przeciwstawione umowie jawnej.

N. I. C. 148/33 z dnia 1.VI. 1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ RODZICÓW ZA PRZECIWPRAWNE CZYNY NIELETNICH DZIECI.

Art. 1384 K. C.

Do obalenia domniemanej winy rodziców przy ich odpowiedzialności z art. 1384 ust. 2 nie wystarcza stwierdzona obecna niemożność rodziców przeszkodzenia w dzia-

łaniu przeciw-prawnem ich nieletnich dzieci, o ile niemożność ta wynika z poprzedniego nietroszczenia się rodziców o postępowanie nieletnich dzieci i nieprzeciwdziałania rozwojowi w nich skłonności niemoralnych, co powinna ustalić strona powodowa, jak również z zaniedbania starań co do kontroli stanu zdrowia tych dzieci.

N. I. C. 1821/32 z dnia 7.IX. 1933 r.

OBOWIĄZEK DOSTARCZENIA ŻONIE ŚRODKÓW UTRZYMANIA A POŻYCIE MAŁŻONKÓW.

Art. 191 i 192 K. C. P.

Żona o tyle tylko może żądać od męża alimentów, o ile jednocześnie sama wykonywała swój obowiązek wspólnego pożycia małżeńskiego z mężem, albo też ewentualnie gdy opuszczenie wspólnego zamieszkania nastąpiło bez jej winy.

N. I. C. 1779/32 z dnia 6.VII. 1933 r.

WINA WSPÓŁMAŁŻONKA — USTALANIE WINY PRZEZ SĄD CYWILNY W PRZYPADKU ODDALENIA POWÓDZTWA SEPARACYJNEGO PRZEZ SĄD DUCHOWNY.

Art. 208 pr. o małż. z 1836 r.

Wyrok Sądu Duchownego, stanowiący rozłączenie co do stołu i łoża, pod względem uznania winy jednego z małżonków, jako podstawy wyrzeczenia separacji, ma wpływ stanowczy na określenie stosunków cywilnych tychże małżonków, pozostawione sądom cywilnym, które w tym razie nie wypowiadają się już samodzielnie w przedmiocie winy (art. 62 — 66, 77 Pr. o małż. art. 354 K. P. C. por. orz. M. Depart. Senatu 98/1846 r. oraz Izby I S. N. 36/1930 r.), natomiast oddalenie powództwa separacyjnego nie stwierdza zgoła wzmiankowanej winy, która więc w poszczególnych sprawach cywilnych może być ustalana na tle okoliczności czynu.

N. I. C. 1171/32 z dnia 10.VIII. 1933 r.

SPADKOBRANIE — SKUTKI ZGŁOSZENIA W HIPOTECE PRAW DO CAŁEGO SPADKU PRZEZ JEDNEGO SUKCESORA W PRZYPADKU ISTNIENIA INNYCH SPADKOBIERCÓW.

Art. 131 U. Hip.

Sukcesor, przepisujący na siebie cały spadek z wiedzą o istnieniu innych spadkobierców, którzy w terminie prekluzyjnym do hipoteki się nie zgłosili, lecz spadku się nie zrzekli, przywłaszcza sobie cudze prawa, nie mając żadnych praw do części spadku, które stosownie do liczby sukcesorów, powołanych do dziedziczenia, na innych spadkobierców przypadają; ponieważ zaś legitymując się do całego spadku, nie może on mieć świadomości o nieposiadaniu przez siebie słusznego ku temu tytułu, musi być uznany za działającego w złej wierze.

Sukcesor, który wylegitymował siebie do spadku, składającego się z sumy hipotecznej, z pominięciem praw drugiego sukcesora i który następnie otrzymał od dłużnika całą tę sumę, obowiązany jest pokryć współsukcesorowi wyrządzoną mu szkodę, a więc wypłacić mu przypadającą na niego część sumy w takiem przerachowaniu, jakiemuby ta suma podlegała, gdyby nadal na hipotece figurowała, czyli z zastosowaniem stawki z daty powstania wierzytelności, a nie z daty kiedy sumę tę od dłużnika otrzymał.

N. I. C. 2624/32 z dnia 18.V. 1933 r.

UPADŁOŚĆ — DOWÓD ISTNIENIA DŁUGU.

Art. 561 K. H.

Dowodem istnienia długu w postępowaniu upadłościowem nie może być wyłącznie protokół sprawdzenia, zwłaszcza, gdy chodzi o wierzytelność wekslową, która winna być stwierdzona posiadaniem wekslu; wniosek ten znajduje także oparcie w art. 561 K. H., który wymaga od wierzyciela okazania tytułu, wierzytelność nadającego, gdy wierzyciel zgłasza się o wypłatę przypadającej mu sumy z podziału funduszów masy upadłości.

N. I. C. 1919/32 z dnia 24.VIII. 1933 r.

WYŁĄCZENIE ŚWIADKÓW TESTAMENTU.

Art. 1054 ust. 2 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Jeżeli testament zostaje sporządzony z częściowem chociażby pominięciem spadkobierców bezpośrednich, to wskazani w ust. 2 art. 1054 t. X. cz. I Zw. Pr. krewni i powinowaci nie mogą być świadkami testamentu, prawodawca bowiem miał oczywiście na względzie konieczność zabezpieczenia bezpośrednich spadkobierców nietylko przed osobami obcemi dla spadku, lecz również przed innymi spadkobiercami bezpośredniemi, na których rzecz sporządza się testament.

N. I. C. 1040/32 z dnia 12. VII. 1933 r.

PRYWATNO-PRAWNY CHARAKTER PZEPISU ART. 1317 T. X. CZ. I ZW. PR.

Art. 1317 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Przepis powyższy niema publiczno-prawnego charakteru, ustanowiony został w interesie stron, a zatem strony wolne są zrzec się udzielenia im przewidzianego tym przepisem terminu.

N. I. C. 1810/32 z dnia 19.VII. 1933 r.

UMOWNE ODSETKI.

Art. 2051 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Obowiązkiem dłużnika jest zwrócić zapożyczony kapitał wraz z przewidzianemi w umowie odsetkami, bez względu na to, w jaki sposób zużytkował on ten kapitał i czy osiągnął z niego jaki zysk.

N. I. C. 1759/32 z dnia 31.VIII 1933 r.

SKARGA KASACYJNA NA POSTANOWIENIE ODMAWIAJĄCE PRAWA UBOGICH.

Art. 424 § 2 K. P. C.

Założenie skargi kasacyjnej na postanowienie sądu drugiej instancji, odmawiające przyznania prawa ubogich, jest dopuszczalne zgodnie z art. 424 § 2 K. P. C.

N. I. C. 1040/33 z dnia 13.X. 1933 r.

DOPUSZCZALNOŚĆ SKARGI KASACYJNEJ W MATERJI PRAWA UBOGICH.

Art. 425 K. P. C.

Skarga kasacyjna w materji prawa ubogich jest dopuszczalna o tyle tylko, o ile orzeczenie co do samego roszczenia powoda mogłoby ze względu na przedmiot być zaskarżone kasacyjnie.

N. I. C. 1640/33 z dnia 13.X. 1933 r.

WAŻNOŚĆ ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO W SPADKOBRANIU.

Art. 1 ustawy z dn. 13/26 maja 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych.

W razie zawarcia ponownego związku małżeńskiego według innego wyznania przed rozwiązaniem poprzedniego małżeństwa, jeżeli właściwy obrząd małżeński został dopełniony (małżeństwo mniemane), a małżeństwo to nie zostało unieważnione i zrodzone w niem dzieci korzystały stale z posiadania stanu dzieci prawych, to dzieci te w myśl art. 1 ustawy z dn. 13/26 maja 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych zachowują prawa dzieci prawych nawet wówczas, gdy oboje rodzice zawarli małżeństwo w złej wierze.

N. I. C. 1551/32 z dnia 7/27. IX. 1933 r.

PRAWO UBOGICH — ZAŚWIADCZENIE WŁADZY O STANIE MATERJALNYM.

Art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd.

Sama okoliczność, że w złożonem przez petenta świadectwie ubóstwa, wydanem mu przez magistrat, mowa jest o nieposiadaniu przez petenta majątku na terenie miasta, będącego siedzibą danego magistratu, nie usprawiedliwia odrzucenia mocy dowodowej tego zaświadczenia, gdyż władza miejscowa, powołana z mocy art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd. do wydawania świadectw ubóstwa, nie jest w stanie stwierdzić, że petent nigdzie nie posiada majątku, lecz przeważnie musi ograniczyć swoje zaświadczenie do stanu majątkowego petenta w danej tylko miejscowości, co do której posiada informacje.

N. I. C. 1076/33 z dnia 6.XI. 1933 r.

WYTOCZENIE POWÓDZTWA PRZECIW SKARBOWI Z TYTUŁU ZOBOWIĄZAŃ UNIWERSYTETU.

Art. 5 ustawy o szkołach akademickich z dn. 13.VII. 1920 r. (Dz. U. poz. 494).

Z przepisu art. 5 ustawy o szkołach akademickich (Dz. U. Nr. 72 z 1920 r. poz. 494) wynika, iż w sprawach, dotyczących Uniwersytetu, podmiotem może być bądź Uniwersytet, bądź Skarb Państwa, zależnie od tego, jaki zachodzi stosunek materjalno-prawny co do roszczenia, będącego przedmiotem sporu; jeżeli przedmiotem sporu jest rzecz, stanowiąca własność Uniwersytetu, jako odrębnej jednostki prawnej, albo zobowiązanie, wypływające z czyności, gdzie Uniwersytet występuje w charakterze osoby prawnej, to wtedy za podmiot procesu uznać należy Uniwersytet, a nie Skarb Państwa.

N. I. C. 2371/32 z dnia 19.V. 1933 r.

USTALENIE PODSTAWOWEGO KOMORNEGO

Ustawa z dn. 11.IV. 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. Ust. Nr. 39 poz. 406).

Orzeczenie Urzędu Rozjemczego o podstawowem komornem w sporze między właścicielem domu i lokatorem nie wiąże sądu przy ustalaniu podstawowego komornego w sporze między tymże lokatorem i jego sublokatorem o komorne za ten sam lokal.

N. I. C. 2318/32 z dnia 8.VI. 1933 r.

ZALEGANIE Z ZAPŁATĄ DAWNIEJSZEGO KOMORNEGO JAKO WAŻNA PRZYCZYNA ROZWIĄZANIA NAJMU.

Art. 11 ust. 2 lit. a ustawy o ochr. lok. z dn. 11.IV. 1924 r.

Za ważną przyczynę rozwiązania najmu uważać należy zaleganie przez lokatora, mimo upomnienia, z zapłatą conajmniej dwóch następujących po sobie rat komornego bez różnicy, czy przypadają one za czas poprzedzający bezpośrednio wytoczenie powództwa, czy też za okres dawniejszy.

N. I. C. 945/33 z dnia 30.VIII. 1933 r.

WALORYZACJA WIERZYTELNOŚCI ZABEZPIECZONEJ NA JEDNEJ NIERUCHOMOŚCI, KTÓREJ CZĘŚĆ PODLEGA A CZĘŚĆ NIE PODLEGA OCHRONIE LOKATORÓW.

§ 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 14.V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Przepis § 9 rozp. walor., przewidujący zastosowanie do wierzytelności, obciążającej kilka nieruchomości, z których jedne podpadają pod § 5 rozp. walor., a inne pod § 6 tegoż rozporządzenia, miary pośredniej, winien mieć analogiczne zastosowanie do wierzytelności, zabezpieczonej na jednej nieruchomości, której część podlega, a część nie podlega ochronie lokatorów.

N. I. C. 863/33 z dnia 14.IX. 1933 r.

PRZERACHOWANIE — OBOWIĄZEK UDOWODNIENIA OKOLICZNOŚCI ISTOTNYCH DLA USTALENIA CHARAKTERU NIERUCHOMOŚCI HIPOTEKOWANEJ.

§ 5 rozp. o przerachowaniu.

Obowiązek udowodnienia, iż nieruchomość w maju 1924 r. nie podlegała ochronie lokatorów, ciąży na wierzycielu, powołującym się na tę okoliczność celem uzyskania wyższego przerachowania.

N. I. C. 2624/32 z dnia 18.V. 1933 r.

WALORYZACJA WKŁADU, KTÓRY NIEMA CHARAKTERU LOKATY CHWILOWEJ.

§ 17 ust. 5 i § 41 p. b. rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 14.V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (D. U. 1925 poz. 213).

Wkład, który niema charakteru lokaty chwilowej, podpada pod przepis nie p. b. § 41, lecz ust. 5 § 17 rozporządzenia waloryzacyjnego (por. Zb. Orz. Nr. 8/27 r.).

N. I. C. 993/32 z dnia 24.VIII. 1933 r.

WPŁYW UMOWY NA STOSOWANIE ART. 14 ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZPLITEJ Z 5.XI. 1927 R. W SPRAWIE ZMIANY USTROJU PIENIĘŻNEGO.

Art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 5.XI. 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. poz. 855).

Art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 5.XI. 1927 r. nie ma zastosowania, gdy strony same określiły, w jaki sposób ma być dokonane obliczenie sumy, podlegającej, zgodnie z umową, wypłacie w złocie lub w banknotach według wartości złota.

N. I. C. 1214/32 z dnia 31.VIII. 1933 r.

REJESTRACJA SPÓŁKI Z OGR. ODP. — SKARGA PRZECIW ZAŁOŻYCIELOM SPÓŁKI.

Art. 11 ust. 2 dekretu o rejestrze handlowym.

Możliwość wniesienia skargi z art. 1 1ust. 2 dekretu o rejestrze handlowym jest ustanowiona na ten przypadek, gdy wierzyciel nie może dochodzić należności od samej spółki z powodu jej niezarejestrowania; przeto uznać należy za niewłaściwe wystąpienie z powództwem w tym trybie, o ile wierzyciel, pozywając spółkę przed jej zare-

jestrowaniem, uznał ją za swą kontrahentkę i dłużniczkę, uzyskał przeciw tej spółce już po jej zarejestrowaniu wyrok, który może wykonać, a ponadto gdy sama spółka przez niezaskarżenie wyroku, zapadłego przeciw niej już po jej zarejestrowaniu, uznała siebie za odpowiedzialną za wykonanie zobowiązania, którego powód dochodził.

N. I. C. 2824/32 z dnia 13.IV.1933 r.

WPŁYW UDZIELENIA ODROCZENIA WYPŁAT DŁUŻNIKOWI NA ZAWIESZENIE BIEGU PRZEDAWNIENIA WIERZYTELNOŚCI WEKSLOWEJ.

Art. 74 i 71 p. b prawa wekslowego, art. 23 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 23.XII.1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. 1928 r. poz. 20).

Bieg przedawnienia roszczeń z weksli dłużnika, korzystającego z odroczenia wypłat, należy uważać za zawieszony na czas trwania odroczenia; albowiem wobec przepisu art. 23 prawa o zapobieganiu upadłości, jako przepisu szczególnego, a przytem późniejszego od prawa wekslowego — przepisy art. 74 oraz 71 punkt b. prawa weksl. nie mają w przypadku zastosowania.

C. I. 189/32 z dnia 28.VI.1933 r.

UBEZPIECZENIA — PRZEDŁUŻENIE UMOWY UBEZPIECZENIA; NIEUISZCZENIE SKŁADEK PRZEZ UBEZPIECZAJĄCEGO A ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ

Art. 8 ust. 2 i 4 i art. 16 Rozp. Prez. Rzpl. z dn. 24 lutego 1928 r. (Dz. U. poz. 211) o przepisach tymczasowych dotyczących umowy ubezpieczenia.

Przedłużenie umowy ubezpieczenia nie jest nową umową, wskutek tego nie jest wymagane przy tem przedłużeniu wypełnienie przez ubezpieczającego koniecznych dla ubezpieczenia danych wniosku, względnie deklaracji. Stąd więc składka, którą ubezpieczający opłacają od przedłużonej umowy, nie jest pierwszą, ale następną składką, a stosownie do ust. 2 i 4 art. 8 rozporządzenia o przepisach tymczasowych o umowie ubezpieczenia, mających w myśl art. 16 tegoż rozporządzenia moc obowiązującą na korzyść ubezpieczającego, nieuiszczenie składki w terminie nie zwalnia zakładu ubezpieczeń od odpowiedzialności za wypadek, chyba, że zakład bezskutecznie wezwał ubezpieczających do jej uiszczenia w terminie dodatkowym.

I. C. 2518/32 z dnia 12.V.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRACODAWCY ZA NIEUBEZPIECZENIE PRACOWNIKA.

Art. 106, 111 i 112 rozp. Prez. Rzplitej z 24.XI.1927 r. (Dz. Ust. Nr. 106 poz. 911) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Pracodawca jest obowiązany zgłosić pracowników do ubezpieczenia i odpowiada materjalnie za szkody wyrządzone pracownikowi przez zaniedbanie tego obowiązku (art. 112 ust. 3 powołanego rozporządzenia), gdy tymczasem pracownik ma prawo zgłoszenia się do ubezpieczenia i niewykorzystania tego prawa nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności.

N. I. C. 2542/32 z dnia 2.V.1933 r.

GODZINY NADLICZBOWE — PREMJA JAKO ZAPŁATA ZA GODZINY NADLICZBOWE.

Art. 16 ust. z 18.XII.19 (D. U. z 1920 r. p. 7) o czasie pracy w przem. i handlu.

Zaliczenie premji na rachunek godzin nadliczbowych może nastąpić tylko wówczas, gdy premja w myśl umowy była na ten cel przeznaczona.

N. I. C. 2680/32 z dnia 2.V.1933 r.

CHARAKTER PRACY — SPRAWDZANIE LICZNIKÓW I WYSTAWIANIE RACHUNKÓW.

Art. 2 ust. 6 rozp. z dn. 16.III.28 o umowie o pracę pracowników umysłowych. (D. U. Nr. 35 poz. 323).

Samo sprawdzanie liczników i inkasowanie należności bez obliczania należności za prąd, wystawiania rachunków i sporządzania wykazów zainkasowanych należności, nie mają charakteru pracy umysłowej.

N. I. C. 2766/32 z dnia 26.IV.1933 r.

NIEUCZCIWE POSTĘPOWANIE PRACOWNIKA JAKO PRZYCZYNA NIEZWŁOCZNEGO ROZWIĄZANIA UMOWY O PRACĘ.

Art. 32 rozp. Prez. Rz. z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Wyliczenie przypadków, uprawniających pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy jest tylko przykładowe, a nie wyczerpujące, to też przyjąć należy, że pracodawca ma prawo rozwiązać umowę w przypadku nieuczciwego postępowania pracownika w związku z wykonywaniem obowiązków pracy, przyczem bez znaczenia jest, że zachowanie się pracownika nie było ze szkodą majątkową dla pracodawcy, gdyż pracodawca nie jest obowiązany tolerować nieuczciwości pracownika dlatego tylko, że z tego powodu sam nie ponosi szkody materjalnej.

N. I. C. 406/33 z dnia 25.VII.1933 r.

WYPOWIEDZENIE UMOWY O PRACĘ.

Art. 13 i 21 rozp. z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 323) i 1134 K. C.

Wypowiedzenie zawartej umowy o pracę lub części tejże winno być wyraźne i ujęte bądź w formę wymówienia ustnego, bądź też w formę pisemną, nie może natomiast być milczące i wypływać z samego faktu niewypłacenia pracownikowi umówionego wynagrodzenia lub jego części.

N. I. C. 2691/32 — 2693/32 z dnia 4.V.1933 r.

POCZĄTEK BIEGU TERMINU MIESIĘCZNEGO DO NIEZWŁOCZNEGO ROZWIĄZANIA UMOWY O PRACĘ Z WAŻNEJ PRZYCZYNY.

Art.36 ust. 2 rozp. Prez. Rz. z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracow. umysł.

Prekluzyjny termin miesięczny przewidziany w ust. 2 art. 36 powyższego rozporządzenia liczy się dopiero od dnia, w którym pracownik po ustaniu choroby zgłosił się do pracy, a nie od dnia upływu 3-ch miesięcznego okresu choroby.

N. I. C. 2545/32 z dnia 18.V.1933 r.

ODSZKODOWANIE PRZY NIEZWŁOCZNEM PRZENIESIENIU PRACOWNIKA NA EMERYTURĘ.

Art. 39 rozp. Prez. Rz. z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. Nr. 35 poz. 323 28).

Pracownik przeniesiony niezwłocznie na emeryturę bez uzasadnionego powodu lub bez swego żądania może domagać się odszkodowania przewidzianego w art. 39 rozp. Prez. Rz. z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

C. I. 199/33 z dnia 14.VI.1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — OKREŚLENIE CHARAKTERU PRACY.

Art. 2 ust. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Przyznanie pracownikowi przez zarząd Funduszu Bezrobocia zasiłku przysługującego pracownikom umysłowym, nie może krępować sądu przy określeniu charakteru pracy pracownika.

N. I. C. 2939/32 z dnia 17.V. 1933 r.

KWALIFIKACJA PRACOWNIKA, A TYTUŁ PRZEZ NIEGO PRZYBRANY LUB MU NADANY.

Art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 p. 323).

O kwalifikacji pracownika rozstrzyga rodzaj czynności, przez niego przeważająco spełnianych, a nie tytuł, jaki sobie przybiera lub jaki mu pracodawca nadaje.

N. I. C. 2875/32 z dnia 11.V. 1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 18 § 2 K. K. Stan odurzenia.

Wina sprawcy, o której mowa w art. 18 § 2 K. K. ma pozostawać w psychicznym związku nie z faktem przestępstwa, lecz ze stanem odurzenia. Człowiek, używający napojów wyskokowych lub innych toksyn, działa na własną odpowiedzialność, wystawia siebie i społeczeństwo na niebezpieczeństwo, ponosić przeto musi wszelkie konsekwencje i nie może liczyć na zastosowanie nadzwyczajnego łagodzenia kary (z dn. 19.X. 33, Nr. 3 K. 820/33).

Art. 21 K. K. Obrona konieczna w bójce.

Zawinienie udziału w bójce wyklucza obronę konieczną tylko odnośnie do samego karalnego udziału w bójce. Odnośnie do konkretnego zawinionego urazu cielesnego, w każdej bójce może zachodzić stan obrony koniecznej. Ten nawet, kto bójkę zawinił, może w czasie jej trwania znaleść się w sytuacji, uprawniającej do obrony koniecznej (z dn. 3.X. 33, Nr. 3 K. 660/33).

Art. 26 K. K. Podżeganie do pomocnictwa.

Okoliczności, wymienione w § 2 art. 140 K. K., z natury rzeczy dotyczyć mogą tylko składającego zeznanie, i w myśl art. 16 i 28 K. K. nie wpływają na odpowiedzialność podżegacza, który za skłonienie do złożenia fałszywego zeznania, mającego służyć za dowód, odpowiada z art. 26 i 140 § 1 K. K. Nie jest przytem konieczne, aby owe okoliczności były objęte wolą podżegacza (z 20.XI. 33, Nr. 3 K. 805/33).

Art. 41 § 1 K. K. Określenie wymierzonej kary.

Czas trwania wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności i oznaczony, przy użyciu terminów powszechnie znanych i rozumianych, w ułamku jednego roku (npk. 3½ lat) w sposób nie budzący żadnej wątpliwości co do okresu czasu kalen-

darzowego przez który ma trwać kara pozbawienia wolności — nie uchybia § 1 art. 41 K. K. (z 21.XI. 33, Nr. 3 K. 1018/33).

Art. 54 K. K. Określenie wymiaru kary.

Wyrok, który wymierza karę surowszą z uwzględnieniem, że kara będzie łagodna w myśl amnestji, jest przeciwny ustawie (z d. 22.VI.33 N. 1 K. 347/33 Z. O. N. 171/33).

Art. 58 K. K. Zaliczenie tymczasowego aresztu.

Zaliczenie tymczasowego aresztowania na poczet kary jest wprawdzie tylko fakultatywne, niemniej jednak, w razie wydania wyroku, skazującego na karę pozbawienia wolności, sąd obowiązany jest wypowiedzieć się, czy ze służącego mu prawa zaliczenia tymczasowego aresztowania korzysta lub nie. Brak wzmianki o tem stanowi obrazę lit. c. art. 369 K. P. K., która mogła mieć wpływ na treść wyroku co do wymiaru kary (z dn. 24.X. 33, Nr. 3 K. 822/33).

Art. 91 K. K. Urzędnik w rozumieniu K. K.

Wszędzie gdzie Kodeks mówi o urzędniku, ma on na względzie urzędnika w służbie państwowej lub samorządowej (art. 292 K. K.), a także osobę wojskową (art. 91 § 5 K. K.).

Podmiotem przestępstw urzędniczych (rozdz. 41) mogą być nietylko urzędnicy, lecz także inne osoby, wymienione w art. 292 K. K., które wszakże urzędnikami w rozumieniu Kodeksu nie są. Osoby tej ostatniej kategorji, jako nieobjęte definicją urzędnika, nie korzystają z ochrony prawnej przyznanej urzędnikowi w odpowiednich przepisach kodeksu (art. 129—133), chyba że w poszczególnym przypadku osoby te występują, jako przybrane do pomocy urzędnikowi (20.XI. 33, Nr. 3 K. 948/33).

Art. 143 K. K. Cechy przestępstwa „fałszywego oskarżenia".

Do zaistnienia znamion przestępstwa z art. 143 K. K. wystarcza, by zamiar obejmował „oskarżenie" innej osoby przed władzą powołaną do ścigania o czyn karany sądownie, administracyjnie lub dyscyplinarnie; tem samem zamiar nie musi obejmować rzeczywistego wywołania postępowania (z dn. 19.X. 33, Nr. 2 K. 753/33).

Art. 155 § 2 K. K. Rozpowszechnianie hasła „Niech żyje wojna domowa".

Etymologicznie i historycznie nie da się użyć dla określenia „wojna domowa" innej wykładni, jak właśnie walki przy użyciu sił fizycznych i gwałtu z pomocą oręża w przeciwstawieniu do walki, której charakter polega na wyzyskiwaniu w drodze legalnej okoliczności i konjunktur, bez jakiejkolwiek fizycznej przemocy. Dlatego też wzywanie do wojny domowej i jej pochwalanie stanowi niewątpliwie wzywanie do usiłowania zmiany przemocą ustroju Państwa t. j. przestępstwo z § 2 art. 155 K. K. (z d. 4.V.33. N. 3 K. 254/33).

Art. 156 K. K. Publiczne przeciwdziałanie prawnym rozporządzeniom władzy.

Dla istoty przestępstwa z art. 156 K. K. należy ustalić, jaką konkretną ustawę lub rozporządzenie mieli na względzie sprawcy, nawołując publicznie do nieposłuszeństwa czy przeciwdziałania jej, albowiem karalność czynu zależy od tego, czy rozporządzenie było wydane przez uprawnioną władzę i czy dotyczyło ono porządku publicznego (z dn. 11.X. 33, Nr. 1 K. 589/33).

Art. 170 K. K. Rozpowszechnianie fałszywych wiadomości.

Do zastosowania art. 170 K. K. nie jest konieczne, aby rozpowszechnione fałszywe wiadomości rzeczywiście wywołały niepokój publiczny, wystarczy, żeby wiadomości te ze względu na swój charakter mogły wywołać taki niepokój (31.VII. 1933 r., Nr. 2 K. 504/33).

Art. 187 K. K. Fałsz dokumentu.

1. Możliwość zakwestjonowania mocy dowodowej dokumentu z punktu widzenia prawa cywilnego nie pozbawia podrobienia go cech fałszu, o ile tylko dokument ten stanowi dowód okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne (§ 2 art. 91 K. K.).

2. Sprawca podrobienia lub przerobienia przedmiotu, który dokumentem ma się dopiero stać, odpowiada za fałsz nawet gdyby ten przedmiot dokumentem się nie stał.

3. W myśl art. 187 K. K. możliwe jest sfałszowanie umowy prywatnej, stanowiącej dowód zobowiązania tylko między stronami a nie wobec osób trzecich (18.IX. 1933 r., Nr. 1 K. 483/33.

Art. 203 K. K. Czyn nierządny.

Dla bytu przestępstwa z art. 203 K. K. nie jest konieczny akt spółkowania, wystarcza każdy czyn, mający na celu zaspokojenie popędu płciowego lub podniecenie pobudliwości w zetknięciu z ciałem innej osoby (z dn. 11.X. 33. Nr. 2 K. 847/33).

Art. 208 K. K. „Chęć zysku" jako cecha przestępstwa.

K. K. ogranicza karygodność ułatwienia cudzego nierządu do wypadków, w których sprawca działał z chęci zysku, przyczem między chęcią zysku, a czyn-

nością nierządną innych osób musi zachodzić bezpośrednio związek przyczynowy, a mianowicie korzyść jaką otrzymuje sprawca winna być zapłatą za ułatwienie nierządu, nie zaś za jakiekolwiek inne dozwolone prawnie świadczenie. (z d. 11.V.33. N. 3 K. 261/33).

§ 2 art. 230 K. K. Śmierć jako skutek spędzenia płodu.

Skoro przepis § 2 art. 230 K. K. wymienia między innemi także stan faktyczny, polegający na nieumyślnem spowodowaniu śmierci kobiety przez przedsięwzięcie spędzenia płodu, oczywistem jest, iż szczególny ten przepis wyczerpuje bez reszty także stan faktyczny, określony w art. 232 lub 234 K. K., zaczem w razie gdy w następstwie umyślnego spędzenia płodu wyniknie śmierć, niema zbiegu ustaw w rozumieniu art. 36 K. K., lecz zachodzi tylko jeden czyn zagrożony karą w § 2 art. 230 K. K. (z dn. 11.X. 33, Nr. 3 K. 719/33).

Art. 255 K. K. Ogłoszenie w czasopiśmie aktu oskarżenia, jako zniesławienie.

Ogłoszenie w czasopiśmie aktu oskarżenia, zawierającego hańbiące inną osobę zarzuty bez żadnych do tego uprawnień i w wypadku, gdy ogłoszenie to nie nastąpiło w formie sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej, — zawiera wszelkie cechy zniesławienia (z dn. 26.X. 33. Nr. 1 K. 449/33).

Art. 255 K. K. Zniewaga instytucji.

W myśl art. 255 K. K. instytucja, nawet nie posiadająca osobowości prawnej, może być przedmiotem zniewagi. (13.VI.1933 r. N. 4 K. 246/33).

Art. 257 K. K. Zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

1. Przepis § 2 art. 257 K. K., określając warunki zastosowania bądź nadzwyczajnego złagodzenia, bądź nawet sędziowskiego darowania kary, nie zawiera tem samem definicji jakiegoś odrębnego przestępstwa.

2. Okoliczność, iż wartość skradzionych przedmiotów wynosiła niewiele, nie charakteryzuje sama przez się czynu, jako wypadku mniejszej wagi, większe bowiem w tym względzie znaczenie mogą mieć okoliczności, dotyczące mentalności i psychiki przestępcy, pobudki działania, stopień rozwoju umysłowego, charakter, dotychczasowy tryb życia, jak nie mniej zachowanie się sprawcy po dokonaniu czynu. (26.VI.33. N. 2 K. 414/33).

Art. 262 § 2 K. K. Istotne cechy przywłaszczenia powierzonego mienia.

Przepis § 2 art. 262 K. K. ma na względzie kwalifikowaną formę przywłaszczenia t. zw. sprzeniewierzenie, które zawiera cechy nadużycia zaufania. Dla bytu tego przestępstwa niezbędne są: tytuł posiadania przywłaszczonego mienia, czyli stosunek prawny, który powstał pomiędzy pokrzywdzonym, a oskarżonym, a od którego należy odróżnienie stosunku cywilnego od bezprawia karnego; fakt z któregoby wynikało, że sprawca postąpił z cudzą rzeczą tak, jak gdyby była jego własnością i wreszcie zły zamiar, który obejmuje zarówno świadomość działania ze strony oskarżonego, jak chęć bezprawnego obrócenia rzeczy na własną korzyść. Odosobniony fakt zatrzymania rzeczy oraz fakt korzystania z cudzej rzeczy nie wypełniają cech przestępstwa z § 2 art. 262 K. K. Błędne ale w dobrej wierze przypuszczenie sprawcy, że ma prawo rozporządzenia będącem w jego posiadaniu cudzem mieniem, usuwa warunki umyślnego zawinienia i uchyla karalność, przenosząc spór na grunt cywilno-prawny (z d. 10.VII.33 N. 1 K. 401 i 409/33).

Art. 264 K. K. Wcielenie do Szkoły Podchorążych zapomocą podstępu.

Wcielenie do Szkoły Podchorążych podającego fałszywe dane przy registracji o swoim cenzusie naukowym i uzyskanie automatycznie stopnia podchorążego stanowi oszustwo przewidziane w art. 264 K. K., albowiem oskarżony działał w celu przysporzenia sobie nieprawnie ze szkodą dla Skarbu Państwa, materjalnych korzyści związanych z uzyskaną szarżą (z d. 2 V.33 N. 2 K 13/33).

Art. 264 K. K. Oszustwo ubezpieczeniowe.

Podpalenie w zamiarze uzyskania premji asekuracyjnej ulega karze z art. 264 K. K. ewentualnie w zbiegu z art. 215 K. K., przyczem dla przyjęcia usiłowania oszustwa nie jest nawet konieczne, by sprawca przedsięwziął krok, celem podjęcia sumy ubezpieczeniowej, albowiem kodeks kładzie nacisk na zamiar sprawcy, ujawniony w działaniu, skierowanem bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, chociażby sprawca nie przystąpił do urzeczywistnienia tego przestępstwa (z dn. 19.X. 33, Nr. 3 K. 724/33).

Art. 282 K. K. Ukrycie zajętych rzeczy.

Ustalenie w sentencji i w uzasadnieniu wyroku usunięcia z miejsca zajęcia i ukrycie zajętych ruchomości w celu udaremnienia licytacji, która też z tego powodu odbyć się nie mogła, jest zasadnem ustaleniem daty tego przestępstwa na dzień wyznaczony do licytacji, bowiem z tą właśnie chwilą działanie ukrywania stało się dokonanem przestępstwem z art. 282 K. K. Samo tylko ukrywanie zajętych ruchomości w okresie poprzedzającym niedojście do skutku wyznaczonej licytacji, dopóki

nie osiągnęło skutku przestępnego, odpowiada pojęciu usiłowania w rozumieniu art. 23 K. K. (z dn. 30.IX. 33, Nr. 2 K. 673).

Art. 27. Pr. o wykroczeniach — nauczanie bez zezwolenia władz szkolnych.

Istotną okolicznością dla zastosowania art. 27 Pr. o wykrocz. w wypadku oddawania się zawodowo prywatnemu nauczaniu języka niemieckiego dzieci w wieku szkolnym na terenie mocy obowiązującej Niem. Instrukcji Ministerstwa Państwowego z dn. 31.XII — 1839 r. jest brak zezwolenia władzy szkolnej, wymaganego przepisem § 14 cyt. Instrukcji (z dn. 21.XI. 33, Nr. 3 K. 960/33).

Art. 29 i 30 k. p. k. warunki łączenia kilku osób i kilku przestępstw do jednego postępowania w tym samym sądzie.

Węzłem tym jest łączność osób w popełnieniu tego samego przestępstwa, tudzież popełnienie przez tę samą osobę kilku przestępstw jednorodzajowych lub różnorodzajowych; może być też uzasadniona łączność, oparta na obu tych podstawach, gdy jeden oskarżony popełnił kilka przestępstw (art. 30 k. p. k.), a z tych jedno lub niektóre wspólnie z innemi osobami (art. 29 k p. k.).

Takiej łączności nie uzasadnia tożsamość kwalifikacji karnej, jeżeli nie chodzi o ten sam czyn, lecz o odrębne czyny kilku osób, choćby one dotyczyły t a k i c h samych przedmiotów (np. kradzieży) i były spełnione w tych samych miejscach wśród takich samych okoliczności (z d. 7.IV.33 N. 1 K. 159/33).

Art. 74 K. P. K. Uznanie dokumentu za nieważny.

Sąd karny rozważa tylko „roszczenia majątkowe", mające bezpośredni związek z przedmiotem oskarżenia, przez co wyłączone jest powództwo o uznanie nieważności aktu prawnego (z dn. 31.X. 33, Nr. 2 K. 807/33).

Art. 84 K. P. K. Niestawiennictwo obrońcy z powodu choroby.

Oskarżony, w myśl art. 84 K. P. K., ma prawo korzystać z pomocy obrońcy, którego może sobie wybrać z pośród osób wymienionych w art. 83 K. P. K., któremu ufa, a przeto niestawiennictwo obrońcy z powodu choroby musi powodować odroczenie sprawy. Tylko w razie usunięcia obrońcy z wyboru na mocy art. 311, 312 K. P. K. wymaganem jest wyznaczenie na żądanie oskarżonego przez przewodniczącego innego obrońcy (z dn. 19.IX. 33 r. Nr. 1 K. 473/33).

Art. 340 i 341 K. P. K. Żądanie dołączenia akt.

Strona, wnosząc o załączenie akt innej sprawy, winna wskazać konkretnie, co mianowicie ma być odczytane z akt tej sprawy na mocy art. 338—341 K. P. K. i co chce przez odczytanie tych dokumentów stwierdzić (27.IX. 1933 r., Nr. 2 K. 586/33).

Art. 380 K. P. K. Podpisanie wyroku przez sędziego.

Doręczenie wyroku podpisanego przez sędziego, który nie brał udziału w jego wydaniu, jest pozbawione wszelkiego znaczenia i żadnych skutków prawnych nie może wywołać (z dn. 31.X. 33, Nr. 3 K. 814/33).

Art. 463 w związku z art. 576 § 3 K. P. K. Prawa ubogich.

Pomimo skreślenia przez nowelę do K. P. K. z dnia 23.VIII. 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 73 poz. 662) w art. 576 K. P. K. § 3, mówiącego o prawie zaskarżenia odmowy przyznania prawa ubogich, prawo to istnieje z mocy art. 463 K. P. K. (8.VIII. 1933 r., Nr. 1 K. 447/33).

Art. 500 p. a. K. P. K. Zwiększenie kary.

Kara jest konsekwencją winy, środek zabezpieczający jest środkiem obrony społecznej, zależnym od osobistych właściwości sprawcy, a nie od stopnia jego winy, a przeto orzeczenie środka zabezpieczającego nie jest zwiększeniem kary (z dn. 30.X. 33, Nr. 3 K. 878/33).

Art. 508 K. P. K. Dłużnicy upadli.

Przez dłużnika upadłego należy rozumieć tylko tego dłużnika, który znajduje się „w upadłości", nie jest nim przeto znajdujący się w postępowaniu układowem (30.X. 33, Nr. 2 K. 906/33).

Art. 537 K. P. K. Powiększenie kary wskutek uchylenia wyroku.

Z gramatycznego brzmienia tego artykułu wynika, iż zwiększenie kary przy ponownem sądzeniu sprawcy uwarunkowane jest żądaniem oskarżyciela lub oskarżonego uchylenia poprzedniego wyroku, z czego a contrario należy wysnuć wniosek, że, o ile oskarżony kasacji nie zakładał, to kara orzeczona względem niego uchylonym wyrokiem nie może być zwiększona. Gdyby art. 537 K. P. K. dopuszczał taką możliwość, to niewątpliwie prawodawca w jego tekście wymieniłby również art. 517 K. P. K., w którym jest mowa o uchyleniu wyroku na korzyść współoskarżonych, którzy nie złożyli kasacji (z dn. 13.X. 33, Nr. 2 K. 835/33).

O zastosowaniu ust. 17 § 1 art. 1 Przep. Wprow. K. P. K. do orzeczeń karnych w sprawach o przekroczenie przepisów ustawy o państ. podatku dochodowym.

Ust. 17 § 1 art. 1 przep. wpr. K. P. K. i art. 640 K. P. K. nie mają zastosowania

do zaskarżenia orzeczeń karnych władz skarbowych w sprawach o przekroczenie przepisów ustawy o państwowym podatku dochodowym. (z d. 21.I.1933 N. 2 K 961/33: Uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego).

Art. 25 ust z d. 11.III.32 (D. U. poz. 450) Pochód jest zgromadzeniem.

Według art. 2 p. 2 ustawy o zgromadzeniach manifestacje publiczne i pochody podlegają przepisom o zgromadzeniach, a przeto czyn, polegający na zgromadzeniu kilkudziesięciu ludzi w powyższym celu i wzięcie udziału w ogólnym pochodzie (pod gołem niebem) bez zwracania się do władzy o zezwolenie na to stanowi przekroczenie z art. 25 p. 1. b. ustawy o zgromadzeniach. (z d. 29.V.33. N. 4 K. 218 33).

Art. 1 i 15 U. K. S. Prawo pełnomocnika władzy skarbowej do popierania kasacji.

Władzy skarbowej nie służy w myśl postanowień ustawy karnej skarbowej prawo delegowania pełnomocników do występowania na rozprawie przed Sądem Najwyższym w celu popierania kasacji lub składania wniosków na skutek kasacji strony przeciwnej. (Uchwała 7 sędziów S. N. z dn. 28.X. 33, Nr. 1 K. 89/33).

Art. 114 U. K. S. Istota przestępstwa.

Dla bytu przestępstwa, przewidzianego w art. 114 U. K. S., koniecznem jest, aby oprócz losowości loterja była obliczona chociażby na pośredni zysk i nosiła charakter publiczny w sensie powszechnej dostępności do uczestnictwa w grze (31.VIII. 1933 r., Nr. 2 K. 676/33).

Art. 19 i 185 U. K. S. Konfiskata.

Ustawa karna skarbowa, stanowiąc konfiskatę przedmiotów przestępstwa, opiera się na domniemaniu, że przedmioty te stanowią własność sprawcy, bądź osoby biorącej udział w przestępstwie, gdy jednak osoba trzecia, w terminie przepisanym, prawa swoje do tych przedmiotów zgłosi, na ten czas konfiskata orzeczona być nie może. Uchybienie przepisanym terminom ma tylko ten skutek, że roszczenia interwenjenta mogą być odrzucone, co nie pozbawia go możności dochodzenia swych praw w drodze zwykłego procesu przeciwko Skarbowi (z dn. 19.IX. 33, Nr. 3 K. 898/33).

Art. 23 zał. ust. o p. p. p. z 15.VII. 25 r., poz. 550, Cz. II A I kat. II pkt. 2, lit j) taryfy. Ubrania ludowe i robotnicze.

Pod określone w Cz. A. I. kat. II pkt. 2 lit. j) taryfy, stanowiącej zał. do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł., jako wyjątek ubrania ludowe i robotnicze mogą być pociągnięte także i takie ubrania zwykłe, które tak przez tańszy i oszczędny rodzaj materjałów, z których są sporządzone jak i dzięki swemu skromnemu krojowi i wyrobowi są pospolicie przeznaczone dla ludu i robotników i przez nich do pracy codziennej bywają stale używane, choćby nawet początkowo (zaraz po nabyciu) w tym kierunku miały być oszczędzane i inaczej używane (z dn. 6.VII. 33, Nr. 2 K. 454/33).

Art. 88 Rozp. Prez. Rz. z dn. 22.III. 1928, poz. 384. Ochrona wzorów.

W myśl art. 88 rzeczonego rozporządzenia do rejestrowania wzorów tem samem do opinjowania, czy w tym wzorze ujawniła się nowa postać przedmiotu, powołany jest Urząd Patentowy, a przeto sąd nie miał wcale potrzeby i prawa zastanawiania się nad słusznością orzeczenia Urzędu Patentowego (z dn. 5.X. 33, Nr. 1 K. 595/33).

Art. 1 Ustawy z 11.III. 32, poz. 450. O zgromadzeniach.

Aczkolwiek ustawa nie zawiera ogólnej definicji „zgromadzenia", to wszakże z całokształtu jej przepisów (art. 13—17, 34 i in.) z całą jasnością wynika, że zgromadzeniem w publicznem rozumieniu art. 1 cyt. ustawy jest skupienie się pewnej ilości osób zwołanych bądź w celu wspólnych obrad pod kierunkiem „przewodniczącego", bądź celem wspólnego zamanifestowania swego stanowiska, w związku z pewnem zagadnieniem lub zjawiskiem (z dn. 17.X. 33, Nr. 3 K. 765/33).

Art. 40 ustawy o opłatach stemplowych. (D. U., poz. 413/32). Odpowiedzialność przy nieważności pierwotnego kontraktu.

Przedmiotem opłat stemplowych są pisma, a w niektórych wypadkach czynności prawne. Skoro sąd ustalił, iż w momencie, gdy na oskarżonych ciążył obowiązek uiszczenia opłaty stemplowej, spowodowali oni nieprawidłowy ze szkodą Skarbu jej wymiar przez zatajenie części ceny kupna oraz, iż oskarżeni działali świadomie z wolą i wiedzą nie tylko podania stanu faktycznego niezgodnie z rzeczywistością, lecz również w celu uszczuplenia przez to należnych Skarbowi opłat, to okoliczność, iż kontrakt następnie okazał się nieważnym, jest bez znaczenia dla istoty czynu. O nieudolnem usiłowaniu nie może być mowy, albowiem skutek przestępny, a to nieprawidłowy wymiar i pobór opłaty stemplowej nastąpił (z dn. 5.IX. 33, Nr. 3 K. 314/33).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

JERZY JODŁOWSKI.

Nieprawidłowości i uchybienia wyroku i system ich naprawy według K. P. C.

(Praca nagrodzona na Konkursie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie).

Do wyroku, jak do każdego tworu pracy ludzkiej, wkraść się mogą pewne błędy, pomyłki, nieścisłości oraz niedomówienia. Nie idzie tu o błędy zasadnicze, o błędną interpretację prawa, o błędne rozstrzygnięcie sprawy, obrażające poczucie słuszności, czy przepisy ustawy. Dla naprawy bowiem tych możliwych błędów sędziego, które dotyczą istoty sprawy, wytworzony został na przestrzeni wieków system instancyjności, pozwalający stronie, z której praw obrazą zapadł wyrok, odwołanie się do sądu wyższej instancji, a w dalszym ciągu — do najwyższej instancji kasacyjnej. Poza tą całą dziedziną błędów, których ewentualna naprawa jest istotą i celem dalszych stadjów procesu, toczących się na drodze odwołania, wyrok zawierać może pomyłki i usterki drobne, nie dotyczące istoty sprawy ani zagadnienia prawnego, rozstrzyganego przez wyrok, usterki o charakterze czysto formalnym, technicznym. Gdyby naprawa tych wad i błędów wyroku możliwa była tylko w trybie normalnego odwołania, byłoby to ze szkodą zarówno dla strony, tracącej przedewszystkiem na znacznem przedłużeniu się procesu jak i dla sądów wyższych instancyj, które przeciążone byłyby srawami o nieistotnem, rzec można — nieprawniczem znaczeniu. Ekonomja procesu wymaga, aby te drobne usterki i wady wyroku o charakterze formalno-technicznym usuwane były odmiennie od wypadków odwołania, stawiającego ewentualną niesłuszność wyroku w płaszczyźnie czy to merytorycznego, czy formalnego zagadnienia prawnego. Dlatego też wszystkie procedury cywilne, przewidując możliwość usterek i błędów wyroków, starają się naogół uformować tryb ich usunięcia w sposób odrębny i specjalny. Również i polski Kodeks Postępowania Cywilnego reguluje tę dziedzinę i posiada własny system naprawy uchybień wyroku. System ten zawiera się w szczupłej, ale, jak niżej omówimy, dość wyczerpującej grupie artykułów rozdziału IV działu IV tytułu III księgi II P. K. C. (art. 369 — 373) .

Wady wyroku, określone wyżej mianem wad formalno-technicznych i dotyczące jedynie zewnętrznej, redakcyjnej formy wyroku, dadzą się podzielić na trzy, wyraźnie wyodrębniające się grupy. Pierwszą będą pomyłki czy to pisarskie czy rachunkowe, polegające np. na użyciu niewłaściwego słowa, przestawianiu słów, pomieszaniu nazwisk, imion, błędnem obliczeniu arytmetycznem, różnicy między sumą pisaną cyframi i słowami, pomyłce w dacie, nazwie i temu podobnych licznych, możliwych do pomyślenia błędów. Drugą grupą — będą pominięcia, nierozstrzygnię-

cie pewnych kwestyj, wchodzących w zakres sporu. Wyrok oczywiście ostateczny, nie częściowy musi rozstrzygać o całość żądań uczestników — pozytywnie lub negatywnie, nie może jednak pozostawiać części tych żądań poza nawiasem rozstrzygnięcia. Niewypowiedzenie się przeto sądu co do niektórych punktów, stanowiących przedmiot jego rozpoznania, stanowi niewątpliwe uchybienie wyroku. Wreszcie trzecia grupa, to wszelkie niejasności, niedopowiedzenia, wątpliwości, wynikające ze złej czy zawiłej stylizacji wyroku lub niedość przejrzystej i jasnej jego redakcji, przysłaniającej istotną intencję sądu orzekającego. Odpowiednio do tych trzech powyższych grup wad wroku, K. P. C. normuje trzy środki prawne, zmierzające do ich naprawy. Tak więc pomyłki i niedokładności ulegają s p r o s t o w a n i u (art. 369), opuszczenia — u z u p e ł n i e n i u (art. 370 i 372), wątpliwości zaś — w y k ł a d n i (art. 371).

System naprawy, ukształtowany w polskiej procedurze cywilnej, jest pełniejszy, gruntowniejszy i wszechstronniejszy niż odnośne przepisy dotychczasowych ustaw dzielnicowych, które znały tylko niektóre z powyższych trzech instytucyj. Procedura austryjacka (par. 419 — 424) znała jedynie sprostowanie („....omyłek pisarskich i rachunkowych, albo innych oczywistych błędów wyroku“) oraz uzupełnie; procedura niemiecka dopuszczała podobnie sprostowanie i uzupełnienie; procedura rosyjska wreszcie nie zawierała żadnych wyraźnych przepisów w tych przedmiotach, rozwiązywanych jedynie na drodze analogji w orzecznictwie, normowała natomiast kwestję wykładni wyroków, obcą pozostałym ustawom dzielnicowym. U. P. C. z roku 1864/1876 w art. 160 i 964 ustalała zasadę, iż spory i wątpliwości, powstałe przy wykładni wyroku, „ulegają rozpoznaniu sądu, który wyrok wydał“. Jeśli idzie o projekty Komisji Kodyfikacyjnej, to w pierwotnem ujęciu referenta odnośnego działu „o wyrzeczeniach sądowych“, d-ra Wiktoryna Mańkowskiego [1]), dopuszczone były wzorem procedury austryjackiej tylko sprostowanie (par. 60 projektu) oraz uzupełnienie wyroku (par. 65 i 66 projektu), nie uwzględniona natomiast była instytucja wykładni wyroku.

Zasadą podstawową dla przyjętego przez K. P. C. systemu naprawy nieprawidłowości wyroku jest, że zarówno sprostowanie, uzupełnienie jak i wykładnię przeprowadza sąd tej samej instancji, który wyrok wydał. Jest to zgodne ze wspomnianemi wyżej względami ekonomji procesu i leży w interesie zarówno wymiaru sprawiedliwości (sądownictwa), jak i stron. Drugą zasadą wspólną dla wszystkich trzech form naprawy wyroku jest — jak głosi art. 373 — że „wniosek o sprostowanie, uzupełnienie lub wykładnię wyroku nie ma wpływu na bieg terminu do założenia środka odwoławczego [2]) od wyroku“. Zasada ta wpływa z odmienności celów i odrębności instytucji odwołania i instytucji naprawy wyroku. Gdy pierwsza istnieje dla umożliwienia stronom akcji, zmierzającej do ewentualnego usunięcia zasadniczych, istotnych uchybień wyroku, naruszających ich prawa, to druga ma na celu umożliwienie usunięcia takich tylko usterek wyroku, które w sposób istotny praw strony nie naruszają. Moment subjektywnej oceny przez stronę, czy wyrok zapadł z obrazą jej praw, może zaistnieć bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku i niezależnie od tych ewentualnych usterek, któremi zajmują się art. 369 — 373; naprawa zaś tych usterek

---

[1]) Komisja Kodyfikacyjna Rzplitej Polskiej. Polska Procedura Cywilna. Projekty referentów z uzasadnieniem. Kraków 1921, t. I, str. 305 — 306.

[2]) A więc zarówno apelacji, jak i kasacji.

nie może naruszyć samej zasady wyroku, nie może zmienić istoty rozstrzygnięcia sprawy. Dlatego odwołanie od wyroku może nastąpić niezależnie od wystąpienia o sprostowanie wyroku. Odwołanie ma na celu z n i e s i e n i e wyroku w całości lub części, sprostowanie zaś, uzupełnienie i wykładnia zachodzą przy jednoczesnem o s t a n i u s i ę wyroku quaestionis. Strony, występując z wnioskami, wyliczonemi w art. 373, nie atakują właściwie samego wyroku, nie kwestjonują jego racji bytu — jeśli zaś mają zamiar to czynić, winny uskutecznić to w drodze normalnego odwołania, niezależnie od zmiany tego czy innego szczegółu wyroku. Przeciw zaś tej zmianie mają zawsze możność następnie wystąpić. Pozatem art. 373 ma na względzie nieprzeciąganie procesu i uniemożliwienie stronom gry za zwłokę przez odraczanie terminu odwołania do momentu załatwienia wniosków z art. 373, które mogłyby być zgłoszone przez strony w złej wierze, li-tylko dla przeciągnięcia sprawy.

Przy szczegółowem rozpatrywaniu trybu naprawy uchybień wyroku wysunąć się muszą jako kwestje do ustalenia pytania, w jakiej postaci poszczególna forma naprawy — sprostowanie, uzupełnienie, wykładnia — następuje, kto daje inicjatywę naprawy, jaki jest termin dla jej uskutecznienia, na jakiem posiedzeniu zapadają orzeczenia w przedmiocie usunięcia wad wyroku, jaki jest tryb ich zaskarżenia i kto ponosi koszty postępowania. Pytania te K. P. C. rozstrzyga w sposób naogół wyraźny i szczegółowy, atoli w praktyce stosowania odnośnych przepisów Kodeksu pewne wątpliwości mogą powstać.

Jeśli idzie o f o r m ę o r z e c z e ń w przedmiocie usunięcia wad wyroku, to z art. 372, który ustala: „orzeczenie uzupełniające wyrok, zapada w postaci wyroku, jeżeli uzupełnienie nie dotyczy wyłącznie kosztów lub natychmiastowej wykonalności“, wynika a contrario, że pozostałe orzeczenia zapadają nie w postaci wyroku, a więc z mocy art. 374 — w postaci postanowienia. Formę postanowienia nosić więc powinny: 1) orzeczenie o sprostowaniu wyroku, 2) odmowa sprostowania wyroku, 3) wykładnia wyroku (odmowa wykładni w grę nie wchodzi, ponieważ z art. 371 wynika, że sąd zawsze powinien rozstrzygnąć na wniosek strony wątpliwości co do wykładni wyroku). 4) orzeczenie, uzupełniające wyrok w przedmiocie kosztów lub natychmiastowej wykonalności, 5) odmowa uzupełnienia wyroku. Z brzmienia par. 3 art. 369 wnosićby można, że sprostowanie wyroku zapada nawet nie w formie postanowienia,a bezpośrednio, przez zakreślenie, dopisanie, i t. zw. omówienie („sprostowanie wyroku u m i e s z c z a s i ę na oryginale wyroku“). Jednakże uznać należy, że forma postanowienia przy sprostowaniu wyroku jest konieczna. Bezpośrednio bowiem „omówienie“ poczynionych poprawek w wyroku jest możliwe zasadniczo tylko do chwili ogłoszenia wyroku, a gdy ogłoszenia nie było — do chwili podpisania wyroku z uzasadnieniem, po tym bowiem momencie wyrok obowiązuje sąd (art. 353); sprostowanie zaś wyroku w rozumieniu art. 369 następuje już po ogłoszeniu wyroku, względnie po podpisaniu wyroku z uzasadnieniem, a przeto wszelkie wprowadzone faktycznie do wyroku — choćby najdrobniejsze — zmiany powinny opierać się na orzeczeniu sądu. Druga wątpliwość nasuwa się co do kwestji, jakich kosztów dotyczyć musi uzupełnienie wyroku, aby orzeczenie uzupełniające zapadło w formie postanowienia. Czy art. 372 ma na myśli tylko koszty procesu, (t. j. w myśl określenia art. 98 „koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw lub celowej obrony“, do których art. 99 par. 1 zalicza „należności i wydatki jednego adwokata“, a art. 100 w określonych warunkach —

koszty podróży) — czy też pojęcie kosztów z art. 372 jest użyte w najogólniejszym zakresie, podobnie jak w art. 16, mówiącym o kosztach, „żądanych obok roszczenia głównego". W ostatnim wypadku pod pojęcie kosztów dałyby się podciągnąć np. koszty protestu, koszty zwrotu weksla, koszty sądowe, uiszczone przez dłużnika wekslowego, występującego następnie w charakterze powoda przeciwko swym poprzednikom i t. p. Takie rozciągłe potraktowanie pojęcia kosztów, użytego w art. 372, nie byłoby zgodne z intencją prawodawcy. Koszty protestu i t. p. są kosztami, które zaistniały i dają się określić jeszcze przed wytoczeniem powództwa; powód, żądając w pozwie ich zasądzenia, musi podać określoną wysokość, w jakiej zasądzenia żąda i w ten sposób koszty te stają się częścią i jedną ze składowych pozycyj roszczenia zasadniczego i dlatego zawierają się w ramach sporu zasadniczego; rozstrzygnięcie o tych kosztach leży w tej samej płaszczyźnie, co rozstrzygnięcie o sumie kapitałnej roszszczenia i powinno zapaść w tej samej formie. Natomiast rozstrzygnięcie o kosztach procesu jest rzeczą wtórną, zależne jest od wyniku procesu, a wysokość ich jest uzależniona od wysokości zasądzonych sum głównych. Obliczenie wysokości kosztów procesu jest kwestją raczej mechaniczną, istotne jest jedynie przyznanie ich tej czy innej stronie. Przyznanie to jest zaś, jak powiedziano, kwestją wtórną, podobnie jak kwestja rygoru natychmiastowej wykonalności, i dlatego nastąpić może nie na tej samej drodze co rozstrzygnięcie o roszczeniu głównem, t. j. nie na drodze wyroku, lecz może zapaść w formie postanowienia. Fakt zaś, że art. 16, nie różniczkując kosztów procesu od pozostałych, wyłącza wszystkie koszty z obliczenia wartości powództwa, jest tu bez znaczenia, bo przepis art. 16 ma na względzie cele czysto techniczne i nie może w niczem zmienić istoty kosztów procesu, która jest odmienna od istoty kosztów protestu i t. p. Z tych względów uznać należy , że formę postanowienia mieć będzie orzeczenie, uzupełniające wyrok w przedmiocie kosztów procesu, natomiast uzupełnienie wyroku co do wszelkich innych kosztów, żądanych w pozwie w określonej wysokości obok roszczenia głównego, nastąpić powinno w formie wyroku.

Następną z kolei sprawą, związaną z naprawą wad wyroku, jest kwestja inicjatywy, t. j. rozstrzygnięcia, czy naprawa ta następuje z urzędu, czy też na żądanie strony, a jeśli tak, to której. W wypadku sprostowania wyroku, jak wynika z art. 369, następuje ono w zasadzie z urzędu. („Sąd może... sprostować w wyroku..."), jednak niewątpliwie odpowiedni wniosek każdego zainteresowanego uczestnika sprawy jest tu dopuszczalny.

(d. c. n.).

WIESŁAW SZPAKOWICZ.

Nieokreślona wartość przedmiotu sporu

(c. d.).

Wśród ustaw dodatkowych znajdują się dwa przepisy, uzasadaniające wyraźnie istnienie cz. II art. 20 przep. o kosztach sąd. Są to przepisy o przysiędze wyjawienia, zawarte w art. XLIII ustawy, zaprowadzającej austr. procedurę cywilną z dn. 1 sierpnia 1895 r. (Dz. U. P. Austr. Nr.

112) i odpowiednich przepisach niem. kodeksu cywilnego z dn. 18.VIII. 1896. Wyjątki te obowiązują na zasadzie art. XXV p. 3 i art. XXXIII p. 1 przep. wprow. K. P. C. W tych razach dokładne cyfrowe określenie żądania pozwu nie jest od powoda wymagane [1]). Przytoczone dwa wyjątki ustawowe nie wyczerpują liczby przypadków, w których powód, w chwili wnoszenia pozwu do sądu, nie może określić wartości przedmiotu sporu. Do nich należeć również będą roszczenia, dochodzone trybem postępowania wykonawczego, przewidzianego w art. 896 i nast. U. P. C., w zakresie dopuszczonym w art. XVII p. 6 przep. wprow. K. P. C.; do nich niejednokrotnie należeć będą, przewidziane w art. 343 K. P. C., skargi o odszkodowanie i wydanie dochodów, a także przypadki analogiczne, w których ustalenie wartości dochodowej pretensji napotykać będzie na znaczne trudności. Powstaje zatem pytanie, czy stosowanie przepisu o tymczasowem określaniu wysokości wpisu przez sąd ograniczyć należy do wyżej przytoczonych ustawowych wyjątków, czy też rozszerzyć je na wszelkie wogóle wypadki, w których powód wartości roszczenia sumą pieniężną określić nie będzie w stanie. Za pierwszą alternatywą przemawia literalne brzmienie art. 15 K. P. C., za drugą ratio legis cz. II art. 20 o przep. o kosztach sądowych. Nie było wszak potrzeby umieszczania w ogólnych przepisach o kosztach sądowych normy dlo dwóch wyjątków dzielnicowych. Pozatem samo sformułowanie cz. II art. 20 przep. o kosztach sądowych wyraźnie wskazuje, że przepis w niej zawarty ma zastosowanie nietylko do ustawowo przewidzianych wyjątków od zasady obowiązkowego określania wartości sporu, ale zawsze, jeżeli wartość powództwa lub jego części w chwili wytoczenia powództwa nie da się ściśle określić. Roszczenia, których wartość „nie da się ściśle określić“, to oczywiście coś więcej, niż roszczenia, które, mocą wyjątkowych przepisów, nie podlegają obowiązkowi oszacowania. Nikt bodajże nie neguje istnienia roszczeń, których wartości trudno ustalić. Niesposób jednak zgodzić się ze zdaniem, że w tych wypadkach, mimo wszelkich zachodzących trudności, powód winien dokonać szacunku dochodzonego prawa i, określiwszy go sumą pieniężną, podać, jako wiążący dla siebie [2]). Nakładanie na powoda takiego obowiązku sprowadzałoby się ipso facto do przyznania mu prawa dowolnego oznaczania wartości przedmiotu sporu. Jakkolwiek art. 15 K. P. C. stanowi, że za wartość przedmiotu sporu uważa się sumę, podaną w pozwie przez powoda, nie oznacza to jednak, że powód określić może tę wartość zupełnie dowolnie. Powód, zgodnie z powołanym art. 15 K. P. C., obowiązany jest kierować się tutaj przepisami prawa, zawartemi w art. 16 i nast. K. P. C. Przepisy te nie przewidują odrębnej kategorji spraw, w których wogóle trudnem jest ustalenie wartości dochodzonych roszczeń, jednakowoż ujawniają tendencję ustawy oparcia oceny wartości przedmiotu sporu na objektywnych przesłankach. Wskazuje na to wyraźnie kazuistyka oddziału II rozdz. I Dz. I. K. P. C. i instytucja sprawdzenia wartości przedmiotu sporu, która straciłaby zupełnie rację istnienia w wypadku przyznania powodowi dowolności w oznaczaniu ceny dochodzonych przezeń praw. Stąd należy dojść do przekonania, że nie byłoby zgodne z duchem obowiązującej procedury pozostawie-

---

[1]) J. J. Litauer: Komentarz do K. P. C. uw. do art. 206; Prof. dr. Gołąb i dr. Z. Wusatowski K. P. C. uw. do art. 206 (210).

[2]) Dr. Wł. Piasecki i dr. J. Korzonek: K. P. C. uw. 4 pod art. 210 (206).

nie dowolnemu uznaniu powoda oznaczenia wartości sporu również w wypadkach, kiedy ścisłe oznaczenie tej wysokości nie jest możliwe. Obecnie chodzi o ustalenie, jakie kryterjum obowiązany stosować powód przy określaniu tej wartości w zakresie wyżej podanym.

Określenie wartości posiada znaczenie tak ze względu na interes publiczny, jak interesy stron, biorących udział w procesie. Interes publiczny wymaga, by określenie wartości roszczenia nie było zdziałane na obejście przepisów porządku publicznego. Pod rządem dawnej U. P. C., która zezwalała powodowi na określenie prawa, będącego przedmiotem poszukiwań, według jego uznania i w sposób o wiele bardziej dowolny, niż to czyni K. P. C., powód nie mógł wyzyskiwać swoich uprawnień dla obejścia przepisów porządku publicznego. Do tych ostatnich zaliczono przepisy o właściwości sądu. (S. N. Nr. 11/1923). Wartość, ze szkodą dla tego prawa ustalona, nie przenosiła ujemnych skutków procesowych pozwanemu nawet wtedy, kiedy omieszkał, względnie przeoczył zadyktować przeciwko niej sporu [3]). Dzisiaj tembardziej, kiedy K. P. C. o wiele rygorystyczniej ujmuje zagadnienie oznaczenia wartości przedmiotu sporu, przyjąć należy, że uprawnienia, przysługujące tutaj powodowi, nie mogą służyć obejściu przepisów porządku publicznego, zatem przedewszystkiem przepisów o rzeczowej właściwości sądu, składzie sądu, apelacji, kasacji i kosztach sądowych.

Wpływ wartości przedmiotu sporu na prawa stron procesowych niejednolicie kształtuje się dla powoda i pozwanego. Ten ostatni chroniony jest całkowicie przez przepisy porządku publicznego i prawo zgłoszenia zarzutów z mocy art. 22 § 2 K. P. C. Gorsza jest sytuacja powoda. W sprawach omawianych powód w najlepszym razie tylko w przybliżeniu może określić wartość dochodzonego prawa. Określi je zatem albo za wysoko, albo za nisko. Możliwość pierwsza niczem mu nie grozi, przy drugiej natomiast powód narażony być może na złośliwe przyznanie ze strony pozwanego, który w ten sposób legalnie osiągnie bezprawne korzyści. Ostatnie tembardziej wydaje się prawdopodobne, że w wielu z pośród spraw, o których mowa, dowody na wysokość dochodzonej pretensji pozostają w rękach pozwanego. Poza przedstawionem określeniem wartości przedmiotu sporu posiada znaczenie w związku z właściwością rzeczową przy dochodzeniu jednym pozwem kilku roszczeń. Przytoczone rozważania prowadzą do wniosku, że wartość przedmiotu sporu, podana przez powoda, odpowiadać musi wartości rzeczywistej dochodzonego prawa i to zarówno w interesie publicznym, jak samych stron procesowych. Nie może przeto być dopuszczone określenie wartości roszczeń w sposób sztuczny, albo przybliżony, jako dowolne i różne z wartością istotną. Wobec ustalenia kryterjum, jakiemu wartość przedmiotu sporu w każdym wypadku odpowiadać musi, pozostaje rozstrzygnąć pytanie zasadnicze, jak ma postąpić powód w razie, kiedy kryterjum tego zachować nie może. Na postawione pytanie K. P. C. odpowiedzi dać nie może, ponieważ zawiera tutaj oczywistą lukę. Lukę tę wypełnia szczęśliwie cz. II art. 20 przep. o kosztach sądowych, która dlatego posiada znaczenie podwójne: jako człon pewnej odrębnej całości — rozporządzenia Prezydenta z dn. 27 października 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 93/1932 r., poz. 805) — i jako samoistny przepis, uzupełniający zasady K. P. C. w dziedzinie oznaczania wartości przedmiotu sporu. W sprawach zatem, w których powód nie może podać

---

[3]) S. N. Nr. 23/1920 r., 212/1930 r., 97/1932 r.

rzeczywistej wartości przedmiotu sporu, obowiązany jest wartość tę wykazać jako nieokreśloną.

Na zakończenie rozważyć pozostaje, kogo ma na myśli art. 20 przep. o kosztach sądowych, stanowiąc, że wpis określa tymczasowo „przewodniczący". Prawo o ustroju sądów powszechnych nie przewiduje w administracji sądowej żadnego stanowiska o podobnej nazwie. Niesposób zaś przypuszczać, by, mówiąc o przewodniczącym, powołany przepis miał na myśli sędziego, prezydującego w komplecie sądzącym w sądzie okręgowym. Raczej przyjąć należy, że zachodzi tutaj wypadek przeoczenia redakcyjnego i pod mianem „przewodniczącego" rozumieć należy kierownika właściwego sądu; więc prezesa w sądzie okręgowym, a kierownika w sądzie grodzkim. Taka wykładnia stosowana jest zresztą powszechnie w praktyce naszych sądów.

Kronika.

WYNIKI KONKURSU NA PRACĘ NAUKOWĄ P. T. „K. P. C. W PRAKTYCE".

Protokół posiedzenia Sądu Konkursowego, powołanego przez Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie dla oceny prac, zgłoszonych w konkursie na pracę naukową pod tytułem „K. P. C. w praktyce", w składzie: pp. Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Warszawie Józefa Zołątkowskiego, Adwokatów Zygmunta Blenau i Stanisława Peszyńskiego, odbytego w dniu 9 grudnia 1933 roku. Sąd Konkursowy otrzymał od Zarządu Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych 3 prace, nadesłane na powyższy Konkurs: 1) „O art. 103 K. P. C." 2) „Nieprawidłowości i uchybienia wyroku i system ich naprawy według K. P. C." i 3) „O kilku kwestjach w związku z wyrokami zaocznemi (art. 359, 363, 365 i 355 K. P. C.". Po rozpatrzeniu i zapoznaniu się z treścią tych prac Sąd Konkursowy uznał jednogłośnie za najlepszą pracę p. t. „Nieprawidłowości i uchybienia wyroku i system ich naprawy według K. P. C.". Pozostałe dwie prace Sąd Konkursowy uznał za odpowiadające warunkom Konkursu, wyróżniając pracę p. t. „O art. 103 K. P. C.". Po otwarciu kopert Sąd Konkursowy stwierdził, że autorem najlepszej pracy p. t. „Nieprawidłowości i uchybienia wyroku i system ich naprawy według K P. C." jest p. Jerzy Jodłowski, aplikant adwokacki. Autorem pracy p. t. „O art. 103 K. P. C." jest p. Eugenjusz J. Barwiński, aplikant adwokacki, autorem zaś pracy p t. „O kilku kwestjach w związku z wyrokami zaocznemi" jest p. Stefan Zawadzki, aplikant sądowy.

KOMISJA NAUKOWA Z. A. Z. P.

urządza w Związku z egzaminem sądowym w styczniu r. b. repetytorjum, na które złożą się wykłady pp.: prok. Wrzeszcza (K. P. C.), mec. M. Przyjemskiego (Kodeks Karny), i mec. B. Suligowskiego (K. P. C.); o datach tych wykładów wydane zostaną oddzielne zawiadomienia

BAL MŁODYCH PRAWNIKÓW.

Dorocznym zwyczajem w dniu 1 lutego b. r. odbędzie się w salonach Rady Miejskiej Bal Młodych Prawników, jedyny reprezentacyjny bal młodego prawnictwa stolicy. Bal ten corocznie zgromadza elitę świata prawniczego Warszawy. Organizację balu przeprowadza Komitet Organizacyjny Balu, w którym pracę swą zaofiarowali senjorzy i czynni członkowie Zrzeszenia oraz ich rodziny. Zadaniem Komitetu jest nadanie balowi charakteru jaknajbardziej reprezentacyjnego o wysokim poziomie towarzyskim z jednoczesnem zapewnieniem wesołego karnawałowego spędzenia czasu. Komisarzem Balu został mianowany v-prezes Zarządu kol. Edmund Kornacki, zastępcami kol. kol. Tadeusz Krzeczkowski i Witold Łyżwiński. Do tańca przygrywać będzie jedna z najbardziej doborowych orkiestr stolicy. Zaproszenia oraz karty wstępu w cenie 10 zł. normalne i 6 zł. ulgowe dla członków, ich rodzin, wojskowych i studentów otrzymać można u pp. Członków Komitetu Balu, w Sekretarjacie Zrzeszenia w lokalu Rady Adwokackiej w czwartki godz. 20 — 22 oraz w dniach 28 stycznia do 1 lutego w godz. 12 —14 w lokalu Rady Adwokackiej.

ZARZĄD ZRZESZENIA PRZESYŁA KOLEŻANKOM I KOLEGOM SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. LUTY — 1934. Nr. 2.

Od Komitetu Redakcyjnego

W NR. 6/1933 NASZEGO CZASOPISMA W ZWIĄZKU Z WYDANIEM NUMERU REGJONALNEGO LUBELSKIEGO ZAPOWIEDZIELIŚMY DALSZE WYDAWANIE OD CZASU DO CZASU NUMERÓW „GŁOSU SĄDOWNICTWA", POŚWIĘCONYCH SPECJALNIE TEMATOM, DOTYCZĄCYM DANEJ DZIELNICY A OPRACOWANYM PRZEZ MIEJSCOWE PIÓRA PRAWNICZE. W MYŚL TEJ ZAPOWIEDZI ZGROMADZILIŚMY W BIEŻĄCYM NUMERZE WYDAWNICTWA PRACE BĄDŹ TO OMAWIAJĄCE HISTORYCZNĄ PRZESZŁOŚĆ PRAWNOPOLITYCZNĄ ORAZ SPECYFICZNE WŁAŚCIWOŚCI PRAWNICZE BLISKIEJ SERCU KAŻDEGO POLSKIEGO PRAWNIKA ZIEMI WILEŃSKIEJ, BĄDŹ TO DAJĄCE WYRAZ INTELEKTUALNYM WYSIŁKOM KRESOWEGO PRAWNICTWA.

W TEN SPOSÓB POWSTAŁ NINIEJSZY

NUMER REGJONALNY WILEŃSKI

SEWERYN WYSŁOUCH.
Dr. Praw Uniwersytetu
Stefana Batorego w Wilnie.

Historyczne tradycje prawnicze Wilna

Wilno, stolica rozległego b. W. Ks. Litewskiego i od Unji Lubelskiej druga stolica Rzeczypospolitej Obojga Narodów, posiada przebogatą przeszłość. Stolica różnojęzycznego państwa była od wieków widownią ścierania się różnych, nieraz wrogich sobie kultur. Tutaj w sercu państwa zbiegały się różnorodne soki z najodleglejszych peryferyj państwa Jagiellonów. Rodzime pierwiastki kulturalne pod wpływem coraz innych czynników zewnętrznych przechodziły ewolucje, dostosowywały się, przeobrażały. Ze skrzyżowania pierwiastków kulturalnych rodzimych: ruskich, litewskich, polskich, oraz zewnętrznych: moskiewskich, niemieckich i innych powstał w ciągu wieków amalgamat, nadający Wilnu swoisty charakter. Wilno nie zadowoliło się jednak rolą wchłaniania i przetwarzania obcych pierwiastków na własne. Wyzyskując szeroką znajomość i zrozumienie obcych elementów, zdobyło się na wielką energję promieniowania na rozległe przestrzenie b. W. Ks. Litewskiego, a nawet dalej poza granice państwowe. Właśnie na tej zdolności kojarzenia zapożyczonych obcych pierwiastków kulturalnych z rodzimemi, oraz na promieniowaniu na zewnątrz polegało doniosłe znaczenie Wilna w jego misji kulturalnej w W. Ks. Litewskiem i dalszym Wschodzie. Niema bodaj żadnej dziedziny w życiu Wilna, w którejby się to nie ujawniało.

Pod tym względem charakterystyczny obraz przedstawia dorobek prawodawczy b. W. Ks. Litewskiego i jego historja. W jeszcze bodaj silniejszym stopniu podkreśla on zdolności społeczeństwa Litwy historycznej przeszczepiania obcych pierwiastków, przepajania ich rodzimemi i wytwarzania symbiozy o bardzo dużej wartości. Zjawisko to już przed laty w pięknych słowach scharakteryzował A. Maciejowski: „Wielkim jak na swój wiek pomnikiem prawodawstwa jest Litewski Statut i takim, jakiego ówczesna Europa nie posiadała. Jest jakoby roślina, która krzewiących się obok drzewek przyciągnąwszy do siebie soki, niemi się zapomogła, a przerobiwszy je w sobie, oddała im je znowu, jako lepsze i pożywniejsze“ [1]). Istotnie prawo litewskie zawierało początkowo więcej — pierwiastków wschodnich, ruskich, jednak wskutek unji z Polską prawo polskie zaczyna coraz silniej oddziaływać na litewskie. Z czasem prawo litewskie zbliżyło się bardzo do polskiego, a nawet zyskało w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej pewną przewagę nad prawem koronnem. Podczas bowiem gdy w Koronie wszelkie usiłowania do stworzenia kodyfikacji prawnej po statutach Kazimierza W. nie doprowadziły do rezultatu, otrzymała Litwa w Statucie Litewskim, mianowicie w trzeciej jego redakcji, zbiór praw wyczerpujący i, jak na swoje czasy, doskonały. Stąd prawo litewskie zaczęło odgrywać względem prawa koronnego rolę prawa posiłkowego. Doskonała redakcja Statutu Litewskiego sprawiła, że zrósł się on z pojęciami narodu, a w niektórych częściach Litwy zatrzymał moc obowiązującą prawie do połowy XIX w. [2]). Wpływ prawa litewskie-

[1]) Maciejowski A. Historja prawodawstw słowiańskich, Warszawa 1856 t. I, str. 207.

[2]) Dąbkowski P. Prawo prywatne polskie, Lwów 1910, t. I, str. 6.

go nie ograniczył się jednak wyłącznie do wpływu na prawo koronne. Daje się on niewątpliwie stwierdzić w prawie moskiewskiem, zwłaszcza Sudiebniku Iwana IV i Ułożenji cara Aleksieja Michajłowicza. Namiętne spory [3]), jakie toczą oddawna uczeni polscy, rosyjscy i ukraińscy co do źródeł prawa litewskiego, wskazują najdobitniej, z jak wielu różnych pierwiastków prawnych zostały zbudowane Statuty Litewskie. Dominującą rolę odgrywały tu niewątpliwie pierwiastki prawa polskiego. Jak w zwierciadle, w prawodawstwie b. W. Ks. Litewskiego odbijają się okresy rozwojowe społeczeństwa litewskiego, przeobrażającego się pod polskiemi wpływami ze społeczeństwa wschodniego na społecznstwo o zachodnio-europejskim charakterze.

Recypowane przez Litwę zasady prawa polskiego zwłaszcza w dziedzinie prawa politycznego odegrały doniosłą rolę [4]) w dziele nietylko zasymilowania społeczeństwa szlacheckiego Litwy historycznej z polskiem, ale też w dziele wewnętrznego kojarzenia przeróżnych elementów narodowościowych kulturalnych i wyznaniowych dokoła wielkoksiążęcego tronu w Wilnie. Niezmierną zasługą recypowanych przez Litwę pojęć prawnych jest to, że poczucie przynależności państwowej i obywatelstwa W. Ks. Litewskiego głęboko przepoiło różnojęzyczne i różnowyznaniowe społeczeństwo państwa Jagiellonów. Idee, które niosło na Litwę polskie prawo polityczne, oddzieliło silnym murem ruskie, prawosławne społeczeństwo b. W. Ks. Litewskiego od rzekomo tak sobie bliskiej narodowościowo i wyznaniowo Rusi Moskiewskiej. W granicach Rzeczypospolitej i pod jej cywilizacyjnym wpływem wykształciły się odrębne organizmy narodowe: ukraiński i białoruski. Co się znalazło poza temi granicami, zostało w ciągu wieków starte przez niwelującą wszystko zachłanność Moskwy. Społeczeństwo szlacheckie b. W. Ks. Litewskiego XVI w. zdobyło się na dzieło naprawdę wielkie. Statuty Litewskie, które wyrównują lub nawet przewyższają inne zachodnio-europejskie pomniki kodyfikacji szerokością kwestyj, które ujęły i rozwiązały w trudniejszych niż na Zachodzie warunkach [5]) służą za wymowne świadectwo kultury prawniczej W. Ks. Litewskiego. O wysokiem poczuciu prawa i jego znaczeniu mówią słowa kanclerza Lwa Sapiehy, jednego z najzasłużeńszych mężów W. Ks. Litewskiego, a zarazem twórcy Statutu: „obaczywali to wszystkich wieków ludzie mądrzy, że w każdej Rzeczypospolitej człowiekowi poczciwemu nic niema być droższego nad wolność. A niewolą tak się ma brzydzić, że nietylko skarbami, ale i śmiercią ową od siebie odganiać powinien. A przeto ludzie poczciwi nietylko majętności, ale i gardł swoich przeciwko każdemu nieprzyjacielowi nastawić nie żałowali, aby pod ich okrutne opanowanie nie przychodzili, a z wolności swojej będąc złupieni według wolej i myśli ich jako niewolnicy nie musieli żyć. Ale już małoby i na tem było, żeby człowiek z niewolej od postronnego nieprzyjaciela był wolen, gdyby domowego nieprzyjaciela nad sobą cierpieć musiał. Tedy ten munsztuk abo wędzidło na pohamowanie każdego zuchwalca jest wynalezione, aby się bojąc prawa od każdego gwałtu i zbytku pohamował, a nad słabszym i chudszym nie pastwił się i uciskać go nie mógł. Bo dla tego prawa są postanowione, aby możnemu i potężnemu nie wszystko było wolno czy-

---

[3]) Ehrenkreutz St. Stan badań nad statutami litewskiemi, Wilno, 1924. Tam też literatura przedmiotu.

[4]) Papee F. Polska i Litwa na przełomie wieków średnich, Kraków 1904, str. 17 — 18.

[5]) Kutrzeba S. Historja ustroju Polski, Lwów-Warszawa 1921 t. II, str. 124.

nić jako Cycero powiedział, iż jesteśmy niewolnikami praw dlatego, żebyśmy wolności używać mogli [6]).

Po przez wieki bezwładu i wszechstronnego upadku przechodzimy do okresu renesansu myśli i wiedzy prawniczej w Polsce. I tu Wilno przoduje. „W XVIII wieku wiąże się, jeżeli nie z Uniwersytetem Wileńskim, to z Wilnem samem budowanie trwałych fundamentów dla nauki dawnego prawa polskiego dziejów politycznego ustroju naszego państwa i wogóle dla całej historycznej wiedzy w Polsce[7]). Myśl wydawania źródeł rzucona na Zachodzie przez uczonych Mabillona i Muratosego, znalazła oddźwięk w Polsce. Podjętą została w Wilnie. Twórcą i niezmordowanym jej wykonawcą był Maciej Dogiel, rektor wileńskiego kolegjum Pijarów. Wygotował on pomnikowe, obliczone na sześć tomów (wyszło z druku tylko trzy tomy w latach 1758—1764 w Wilnie) dzieło: „Kodeks dyplomatyczny Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego". Praca wykonana przez wileńskiego pijara utorowała drogę i dała impuls do następnych publikacyj i wydawnictw źródeł. Śladami Dogiela w dziele wydawania źródeł dawnego prawa polskiego i litewskiego poszli znakomici profesorowie Wileńskiego Uniwersytetu: Joachim Lelewel i Ignacy Daniłowicz. Nie sposób na tem miejscu omawiać doniosłe znaczenie [8]), jakie dla nauki polskiej posiadali obaj uczeni, wystarczy stwierdzić, że wykonane przez nich prace do dziś nie straciły na swej wartości. Z pośród innych wileńskich znakomitości naukowych z dziedziny prawa należy wymienić X. Hieronima Stroynowskiego, który na katedrze prawa natury torował drogi aż dwom umiejętnościom w Polsce — filozofji prawa i ekonomji politycznej, — Józefa Jaroszewicza, profesora prawa krajowego, Aleksandra Korowickiego, Ignacego Ołdakowskiego i innych. Z pośród osób luźniej z Wilnem związanych należy wymienić Tadeusza Czackiego, autora dwutomowego dzieła: „O litewskich i polskich prawach". Rok 1800 t. j. data ukazania się tego dzieła, jest uważana za rok narodzin nauki prawa polskiego, a zarazem najwcześniejszą datę narodzin tej nauki na przestrzeni całej Słowiańszczyzny [9]).

Świetny okres rozwoju wileńskiego ośrodka naukowego, promieniującego daleko poza granice b. W. Ks. Litewskiego nie był długotrwały. Niebawem miał przyjść okres represji. Po r. 1831 uniwersytet w Wilnie został zamknięty. Mimo to ruch naukowy nie zamiera. Dopiero po roku 1863, skutkiem nowej fali represyj, kierowanych ręką Murawjewa, zapadła nad Wilnem ciemna ponura noc i pomroka. Przed społeczeństwem polskiem na Litwie stanęło widmo zagłady. Rozpoczęła się ciężka ukryta, zacięta walka o duszę polską — byle przetrwać i tradycje wileńskie przekazać szczęśliwszym pokoleniom. W walce tej świat prawniczy wileński odegrał wybitną rolę. Pieczołowicie przechowując w ukryciu historyczne tradycje Wilna, nazewnątrz organizował akcję obrony wszystkiego, co polskie, przed bezprawiem rosyjskiej administracji. Jedną z najświetniejszych kart z tej działalności prawników wileńskich było zorganizowanie obrony w znanej sprawie krożańskiej. W akcji tej zasłużyli się najbardziej adwokaci wileńscy: Michał Węsławski pierwszy prezydent m. Wil-

---

[6]) Statut W. Ks. Litewskiego, Przedmowa.

[7]) Parczewski A. — Wilno a nauka historji ustroju państwowego i dawnego prawa w Polsce. Rocz. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1921 t. VII, str. 170.

[8]) Ehrenkreutz St. Prace Lelewela na polu historji prawa. Wileński Przegląd Prawniczy. Rocznik I Wilno 1930.

[9]) Balzer O. Historja ustroju Polski. Lwów, 1811, str. 36 (skrypta).

na, Szostakowski i Biały. Z pośród innych przedstawicieli palestry wileńskiej, których imiona przeszły do historji walk z rosyjskim najeźdźcą na Litwie, wymienić należy w pierwszym rzędzie: Sumoroka, Wróblewskiego, Bernatowicza, Bujkę, Karpowicza, Bohuszewicza, Bociarskiego i innych.

Warunki, w jakich pracował wileński świat prawniczy po r. 1863 były zbyt trudne, by kontynuować świetne tradycje naukowe Wilna. Mimo to istniały próby pracy i na tem polu. Dość wymienić nazwisko ś. p. Tadeusza Wróblewskiego, założyciela bibljoteki im. Wróblewskich w Wilnie, i jego zasługi na polu popierania nauki prawa. Nic też dziwnego, że gdy tylko, wraz z odrodzeniem Państwa Polskiego, zaistniała możliwość pracy na tem polu, powstało w Wilnie 16.III. 1921 r. Tow. Prawnicze im. Ignacego Daniłowicza, grupujące dokoła siebie przedstawicieli wileńskiego świata prawniczego ze ś. p. Alfonsem Parczewskim, jako Prezesem, na czele.

O żywotności historycznych tradycyj prawniczych m. Wilna w chwili organizowania sądownictwa na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej może najdobitniej świadczą słowa Pierwszego Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie Restytuta Sumoroka, wygłoszone przezeń przy uroczystem otwarciu tego sądu w dniu 26 września 1919 r.: „na ziemiach dawnej zjednoczonej Polski i Litwy w czasie złotego wieku nie znano przepisów, ustanawiających ograniczenia prawne, zależne od narodowości i wyznania; nie było helotów, wyjętych z pod prawa. Pragnąłbym, żeby i obecnie w naszym kraju wszyscy obywatele bez różnicy narodowości i wyznania byli równi przed prawem i sądem, żeby sąd polski wymierzał sprawiedliwość bezstronnie. Lecz urzeczywistnienie takiego ideału stanie się możliwem, jeżeli sędziowie nie będą podlegali żadnym zewnętrznym wpływom, jeśli sędziowie będą kompletnie niezawiśli; jeśli w tym kraju o niejednolitej ludności z sądów będzie wykluczona wszelka polityka, jeśli sędzia, pełniąc swój zaszczytny obowiązek, zechce zapomnieć, że należy do tej lub innej narodowości, że był członkiem tej lub owej partji politycznej, a będzie pamiętał, że wymierzając sprawiedliwość sędzia powinien być li-tylko sędzią; jeśli przed obliczem sądu nie będzie Polaków, Litwinów, Białorusinów lub żydów, jeno podsądni, powodowie i pozwani“...

Przytoczone powyżej głębokie w swej treści słowa świadczą dobitnie, że życiodajne źródło wielkich tradycyj prawniczych Wilna nie zamarło, — odwrotnie, bije z równą, jak przed wiekami, siłą.

FR. BOSSOWSKI
Profesor Uniwersytetu
Stefana Batorego.

Współczesne problematy prawodawcze a T. X. cz. 1 zbioru praw. Ces. Ros.

Żyjemy w okresie wielkich zasadniczych przeobrażeń politycznych i gospodarczych, a ponieważ zależność między prawem z jednej strony, a ustrojem politycznym i gospodarczym nie ulega wątpliwości, więc nasuwa się pytanie, w jaki sposób przeżywane obecnie zmiany gospodarcze i polityczne na prawie prywatnem się odbijają.

Duże zmiany spostrzegamy w stosunkach międzynarodowych. Na pierwszy rzut oka wydaje nam się, że barjery polityczne i gospodarcze,

oddzielające poszczególne państwa od siebie, stały się teraz znacznie trudniejszemi do przebycia w porównaniu z czasami przedwojennemi; wszędzie ochrona celna doznała wzmocnienia, nawet Anglja porzuciła system wolnego handlu, a w większości państw cła zostały zwiększone do wysokości, która z reguły czyni niemożliwym wszelki import z zagranicy; wyjątkowo państwa w drodze t. zw. umów kompensacyjnych pozwalają na pewien import towarów, pochodzących z drugiego państwa, ale do tej wysokości, jaka znajdzie pokrycie w wartości towarów wywożonych z pierwszego państwa do drugiego i t. d. Do tego dodać jeszcze należy ograniczenia obrotu dewizami, utrudnienia wyjazdu zagranicę, nieznane przed wojną i t. d. Wszystkie te jednak przepisy nie powinny mącić naszego sądu i nie mogą nam oczu zakrywać na fakt, że po wojnie znacznie zwiększyła się wzajemna zależność gospodarcza państw od siebie, a wszystkie wyżej przykładowo wymienione ograniczenia są tylko paljatywami, przy pomocy których w chwili obecnego przesilenia i wobec coraz bardziej rosnącej zależności gospodarczej od państw innych poszczególne państwa starają się utrzymać równowagę swego bilansu handlowego i bilansu płatniczego i t. d. Wzajemna jednak zależność gospodarcza poszczególnych państw wywołała już tymczasem bardzo silne refleksy w dziedzinie prawa, mianowicie zainteresowanie się prawem, obowiązującem w państwach obcych, założenie instytutów, mających na celu badanie prawa i stosunków gospodarczych państw obcych (np. Osteuropainstitut we Wrocławiu. Instytut wschodni warszawski i wileński i t. d.), powstanie czasopism, mających na celu śledzenie rozwoju prawa państw obcych (np. Zeitschrift für Ostrecht w Berlinie i t. d.).

Dalszym objawem tego zainteresowania jest nowy kierunek w nauce prawa porównawczego. Dawniej, zajmując się nauką prawa porównawczego, traktowano tę naukę, jako naukę pomocniczą historji prawa, a w szczególności starano się wykryć podobieństwa między prawem narodów pierwotnych lub półcywilizowanych, a minionemi już dzisiaj etapami w rozwoju naszego prawa t. j. prawa państw zachodnio-europejskich. Dzisiaj porównujemy z sobą prawa współczesnie obowiązujące, aby stwierdzić, jakie są w nich postanowienia wspólne a na czem polegają istniejące między niemi różnice. Tego rodzaju kierunek badań ma inny cel, mianowicie: a) informacje o prawie obowiązującem w państwach obcych, coraz bardziej potrzebne wobec rosnącej wzajemnej zależności gospodarczej poszczególnych państw od siebie. b) przygotowanie do unifikacji międzynarodowej niektórych działów prawa. W tym celu założony został w Rzymie Instituto di studi legislativi, którego organem jest „Annuario di diritto comparato e di studi legislativi“; staraniem tegoż Instytutu pojawia się nadto „Repertorio della legislazione mondiale“, dający przegląd ustawodawstwa z każdego roku zosobna we wszystkich państwach kuli ziemskiej. Podobny cel ma niemiecki Kaiser Wilhelms Institut für ausländisches und internazionales Privatrecht, założony w Berlinie. Od roku 1926 organem tegoż Instytutu jest „Zeitschrift für ausländisches und internazionales Privatrecht“, a także wspomnieć należy tutaj o Encyklopedji prawa porównawczego (Rechtsvergleichen des Handwörterbuch für das Zivil - und - Handelrecht des In - und Auslandes), którą wydaje w języku niemieckim grono wybitnych specjalistów pod kierownictwem Fr. Schlegelbergera. Obok wspomnianych Instytutów istnieje jeszcze w Londynie London School, oraz Institut intermédiaire international w Hadze, mający na celu w myśl art. 2 statutu udzielanie

między innemi bezpłatnych informacyj o prawie obcem w sprawach, które strona w zapytaniu swem oznaczy; staraniem tego Instytutu wydany zostaje „Bulletin Trimestriell“. Obok niego istnieje Akademja prawa porównawczego w Hadze, której staraniem odbył się pierwszy kongres prawa porównawczego w Hadze w r. 1932. We Francji wychodzi „Bulletin mensuel de la Societè de la lègislation comparèè“, wydawany z zasiłku fundacji Carnegie‘go; w Polsce wychodzi (w języku francuskim) „Przegląd polski ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego“ i t. d.

Uchwalony jeszcze przed wojną w Hadze projekt jednolitego prawa wekslowego przyjęty został przez wiele państw (między innemi Polskę); konwencja berneńska ustaliła jednolite prawo dla transportów międzynarodowych, a zarazem oddziałała silnie na prawa wewnętrzne, normujące przewóz towarów w obrębie poszczególnych państw, przyczyniając się przez to do złagodzenia różnic, między niemi istniejących. Ponadto widoczne są usiłowania, aby ujednostajnić całe ustawodawstwo handlowe, a z prawa cywilnego dział o zobowiązaniach; co więcej już obecnie dokonywuje się samorzutnie w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej unifikacja prawa; w Kanadzie bowiem i w tych częściach Stanów Zjednoczonych, które były ongiś kolonjami francuskiemi, obowiązuje prawo prywatne francuskie, zbliżone do prawa zawartego w Kod. Napeleona; w krajach skolonizowanych przez Anglosasów obowiązuje prawo anglosaxońskie; w południowych częściach Stanów Zjednoczonych, skolonizowanych ongiś przez Hiszpanów, obowiązuje prawo hiszpańskie, otóż bez żadnego aktu ustawodawczego instytucje prawne przenikają z jednego prawa do drugiego i prawa te stopniowo upodabniają się do siebie dzięki swobodzie sędziów amerykańskich, kierujących się w wyrokowaniu przedewszystkiem zasadą sprawiedliwości. Znamiennem jest dalej, że w ostatnich numerach „Annuario di diritto comparato e di studi legislativi“ (T. VIII zeszyt 5 i 6) spotykamy krytykę księgi I projektu nowego kodeksu cywilnego włoskiego, napisaną przez Prof. Meszleny z Budapesztu oraz Prof. Neunera z Pragi; poddanie własnego projektu kodeksu cywilnego pod ocenę uczonych zagranicznych i umieszczenie ich krytyki we własnym organie dowodzi do jakiego stopnia dziś ustawodawca w swej pracy, licząc się z potrzebami własnego państwa, musi się tem samem liczyć także i z wzajemną zależnością gospodarczą poszczególnych państw od siebie. Również wspomnieć tutaj należy o międzynarodowym związku wierzycieli, założonym w r. 1870, który w wydawanych przez siebie perjodycznie komunikatach (Mitteilungen des internazionalen Kreditorenvereines) daje przegląd wszystkich działów ustawodawstwa, mających znaczenie dla kredytu czy to osobistego czy realnego (np. ustawodawstwo upadłościowe, egzekucja, zobowiązania, prawo zastawu i t. d.) we wszystkich krajach, na które działalność Związku się rozciąga.

Przeżywane przez nas obecnie przeobrażenia polityczne i gospodarcze wyciskają swe piętno także na wewnętrznem ustawodawstwie prywatnem poszczególnych państw; co więcej możemy stwierdzić, że nowe prawodawstwo poszczególnych państw posiada bardzo wiele cech wspólnych. Z tego powodu w tych państwach, które przystępują dziś do kodyfikacji prawa prywatnego jak np. w Polsce, występuje dążność, aby ująć naukowo istotę dokonywujących się przemian prawa prywatnego i tę tendencję rozwojową już uwzględnić w nowych kodeksach. W Polsce wobec

stojącego przed nami zadania unifikacji prawa cywilnego zabierali głos w tej sprawie W. L. Jaworski: Nowożytny Kodeks Cywilny w „Czasopiśmie Prawniczem i Ekonomicznem Krak.“ Rocznik XX, Nr. 3—6, J. Koschembahr-Łyskowski w „Revue trimestrielle du droit civil“ Paris, 1928, Nr. 3 oraz projekt części ogólnej nowego kod. cyw. polskiego wraz z motywami (Komisja Kodyfikacyjna Podsekcja III tom II Zeszyt 3 a i b).

Ale nawet niezależnie od problemu nowej kodyfikacji prawa cywilnego cały szereg prawników starał się dać syntezę zmian, które dzisiaj można uważać jako zmiany już dokonane. Z pomiędzy niezmiernie licznych prac poświęconych tej kwestji można wymienić dla przykładu Duguit „Transformations générales du droit privè depuis le Code Napoleon“. Paris 1920, Kumaniecki „Vicende di diritto civile“ odbitka z „Annuario di diritto comparato e di studi legislativi“ oraz uwagi autora niniejszego artykułu („Gazeta Sądowa Warszawska, Nr. 32 z r. 1924 „Rocznik Prawniczy Wileński“ T. IV. „Wileński Przegląd Prawniczy“ R. II Nr. 5 i 6).

Do uwag, wypowiedzianych w pracach poprzednio wymienionych, a poświęconych nowym instytucjom prawnym, które się już wytworzyły w dziedzinie prawa prywatnego, chciałbym tutaj dodać jeszcze jedną uwagę, dotyczącą stosunku między prawem cywilnem, a tym działem prawa administracyjnego, który bywa określany pospolicie jako prawo gospodarcze (Wirtschaftsrecht). Kiedy prawo cywilne uznaje prawo własności i wogóle prawa majątkowe prywatne w duchu prawa rzymskiego, to dzisiejsze prawo administracyjne wprowadza dla niektórych kategoryj własności tak wiele ograniczeń (np. dla większej własności ziemskiej skutkiem reformy rolnej, dla domów skutkiem ochrony lokatorów i t. p.), iż można mówić bez przesady o dzisiejszej własności, która jest w tych przypadkach nudum ius civile, podobnie jak w niektórych wypadkach własność ex iure Quiritium, ubezwładniona przez edykt pretora, stawała się nudum ius Quiritium; kiedy następnie kodeksy cywilne dzisiaj obowiązujące stają na stanowisku swobody kontraktowania, to przeciwnie nowoczesne prawo administracyjne, sięgające w dziedzinę życia gospodarczego (prawo gospodarcze) tę swobodę kontraktowania w wysokim stopniu ogranicza; z pomiędzy licznych bardzo przepisów wymienić można (wielokrotnie nowelizowane w Polsce) postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zaopatrzeniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby, prawo o kartelach i t. p. Toute proportion gardée można powiedzieć, że dokonywuje się tutaj za pośrednictwem prawa administracyjnego ewolucja wsteczna w porównaniu z ewolucją, dokonaną przez prawo rzymskie, które pierwotnie nie znało swobody kontraktowania i uznawało tylko pewną ograniczoną ilość typów kontraktowych z tem, że każda umowa, która nie dała się podciągnąć pod jeden z tych typów kontraktowych była nieważna, a dopiero po długiej ewolucji doszło wkońcu do uznania zasady swobodnego kontraktowania; zauważyć jednak tutaj trzeba, że dzisiejsze ograniczenie swobody konraktowania przez prawo administracyjne jest wyrazem tendencyj państwowych do normowania życia gospodarczego. Nie nadeszła jeszcze pora, aby o tych przeobrażeniach, dokonujących się obecnie skutkiem ingerencji prawa administracyjnego (prawa gospodarczego) w dziedzinę prawa majątkowego cywilnego, sąd wydawać, albowiem wielokrotnie musielibyśmy dotykać przytem aktualnych, a bardzo spornych kwestyj czysto politycznych, a ponadto dziś ta ewolucja nie jest jeszcze ukończona i niepodobna przewidzieć, czy obok pomysłów dziś już

niewątpliwie poronionych, dalszy rozwój prawa nie przyniesie w tej dziedzinie nowych pomysłów, które się okażą żywotnemi. W każdym razie stwierdzić trzeba, że o ile przeobrażenia samego prawa cywilnego są stosunkowo nieznaczne i następują w bardzo powolnem tempie skutkiem zwartości logicznej całego systemu prawa cywilnego, w którem każda zmiana nawet w poszczególnej instytucji oddziaływa silnie na inne instytucje z nią związane o tyle przy pomocy prawa administracyjnego rozwijającego się w szybkiem tempie i nieujętego jeszcze w tak zwarty logiczny system, jak prawo cywilne, prawodawca może dziś łatwo wykluczyć te konsekwencje prawa cywilnego, które de lege ferenda uważa w danej chwili za niepożądane i wyczekiwać, czy te dotyczące postanowienia prawa administracyjnego przetrzymają próbę życia czy też nie. (Podobnie postępował pretor rzymski, zmieniając i uzupełniając swój edykt aż do czasów Hadrjana ob. Egon Weiss w „Zeitschrift der Savigny Stiftung", 1930 R. A.) [1]).

Po tych naszych wstępnych rozważaniach przystępujemy do odpowiedzi na główne pytanie, a mianowicie jakie jest stanowisko prawa cywilnego, obowiązującego dziś na Ziemiach Wschodnich wobec powyżej poruszonych problemów.

Sam T. X. cz. 1. formą swą i metodą redakcyjną bardzo odbiega od kodeksów cywilnych, dziś w innych państwach obowiązujących, i zbliża się raczej do jakiegoś Codex constitutionum niż do nowoczesnego kodeksu cywilnego, ale treścią swą znowu niezbyt różni się od innych współczesnych kodeksów cywilnych. Podobnie jak w innych współczesnych kodeksach cywilnych główny zrąb jego postanowień zaczerpnięty jest z prawa rzymskiego, a tylko ta zachodzi różnica, że w kodeksach zachodnio-europejskich napotykamy zasady zawarte w kodyfikacji justyniańskiej lecz nieco zmodyfikowane mianowicie, tak ujęte, jak je pojmowała współczesna teorja romanistyczna (np. w kod. Nap. spotykamy bardzo wiele postanowień prawa rzymskiego, które przedstawiają się jako streszczenie traktatu Pothiera; w kod. cyw. austr. widoczny jest wpływ prac Lauterbacha, Collegium theoretico-practicum, Heinecciusa, Höpfnera i t. d. w kod. cyw. niem. wpływ teorji romanistycznej, tak ją przedstawiono w Niemczech pod koniec XIX w. t. zw. Lehrbücher des Pandektenrechts). W. T. X cz. 1. natomiast spotykamy postanowienia prawa rzymskiego, które tam dostały się różną drogą; część tych postanowień dostała się tam z późnego prawa rzymsko-bizantyńskiego, część za pośrednictwem Statutu Litewskiego III, który (jak wiadomo) wywarł silny wpływ na „Ułożenje" z r. 1649, część za pośrednictwem kod. Nap., będącego wzorem dla pierwotnej redakcji T. X. cz. 1 z r. 1832; inne znowu postanowienia prawa rzymskiego dostały się tutaj pod wpływem niemieckiej doktryny t. zw. prawa pospolitego (np. ukaz z r. 1851, Nr. 25055 Połn. Sobr. o ile dotyka posiadania [2])

[1]) Przyczyny takiego wkraczania prawa publicznego, a przedewszystkiem administracyjnego w dziedzinę prawa cywilnego są liczne i dość skomplikowane, a ich analiza wykracza poza granice niniejszego szkicu i sięga w dziedzinę polityczną i t. d. dlatego też nawiasowo tylko wspomnę, że jedną z przyczyn jest potrzeba niedopuszczenia do hyperprodukcji pewnych artykułów np. konwencja międzynarodowa co do ograniczenia produkcji niektórych zbóż i t. d., dalej potrzeba złagodzenia przesilenia wywołanego utratą zaeuropejskich rynków zbytu i pauperyzacją Europy, stworzenie nowej organizacji zawodowej, dostosowanej do nowoczesnego ustroju gospodarczego (ob. mą pracę w „Roczniku Prawniczym Wileńskim", T. IV, str. 1 i n.).

[2]) Ob. mą pracę w „Przewodniku Historyczno-Prawnym" (Lwów) R. I.

art. 683 a niemieckie Haftpflichtgesetze i t. d.). Judykatura Senatu rosyjskiego, dotycząca T. X. cz. 1. pozostawała również pod widocznym wpływem teorji t. zw. prawa pospolitego; w judykaturze polskiego Sądu Najwyższego, dotyczącej T. X. cz. 1., widoczny jest wpływ judykatury francuskiej. Obok tego spotykamy w T. X cz. 1. niektóre instytucje prawa germańskiego, zaczerpnięte za pośrednictwem Kod. Nap. np. art. 686, 687. Postanowienia T. X cz. 1. dotyczące obrotu nieruchomościami zostały do gruntu zmienione przez nowe prawo hipoteczne, oparte na prawie hip. b. Królestwa Kongresowego z r. 1818 oraz prawie o przywilejach i hipotekach z r. 1825, które znowu opierają się na pruskiej „Hypothekenordnung“ z r. 1783, a w noweli do tego prawa hipotecznego z r. 1927 (D. U. R. P. poz. 408) spotykamy postanowienia o ostrzeżeniu z powodu zamiaru pozbycia lub obciążenia, które wykazują wpływ prawa hipotecznego austr. Rozporządzeniem władz polskich wprowadzone zostały rady familijne, które są również instytucją prawa germańskiego, zaczerpniętą w tym wypadku z kod. Nap. za pośrednictwem kod. cyw. Król. Polskiego z r. 1825 (p. mój referat, ogłoszony w „Przeglądzie Prawa i Administracji“ w r. 1932 p. t. „Romanistische und einheimische Elemente im System des ostpolnischen Zivilrechtes). Zestawienie powyższe, które nie jest i z powodu rozmiarów niniejszego artykułu nie może być wyczerpujące, wykazuje — jak sądzę — dość jasno, że T. X cz. 1. ze względu na swą treść należy do grupy kodeksów cywilnych zachodnioeuropejskich; że różnice, które między nim a innemi kod. cyw. zachodnioeuropejskiemi istnieją np. pewne wpływy późnego prawa bizantyńskiego, występujące w zatarciu romanistycznej różnicy między testamentem a kodycylem (T. X cz. 1. art. 1010, 1011) [3]) lub też wpływy prawa słowiańskiego, usprawiedliwione rolniczym do dziś dnia charakterem Ziem Wschodnich nie mogą stanowić dziś poważnej przeszkody dla normalnego rozwoju stosunków gospodarczych między Ziemiami Wschodniemi a innemi częściami Polski, ani też dla rozwoju normalnych stosunków gospodarczych między Ziemiami Wschodniemi, a innemi państwami Europy Zachodniej, ani też w przyszłości nie mogą stanowić utrudnienia dla przeprowadzenia unifikacji prawa cywilnego w Polsce lub też nawet dla przeprowadzenia międzynarodowej unifikacji jakiegoś działu prawa cywilnego, a to tembardziej, że ustawodawstwo polskie np. nowa ogólnopolska procedura cywilna na niejednym punkcie złagodziła różnicę między prawem cywilnem Ziem Wschodnich (np. postanowienia o laudatio auctoris, o egzekucji zobowiązań przemiennych, o egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości na żądanie wierzyciela, mającego prawo zastawu na idealnej części nieruchomości, o rejestrach zajętych egzekucyjnie nieruchomości, nieobjętych księgami hipotecznemi i t. p.). Również do złagodzenia różnic w tej dziedzinie przyczyniły się jednolite prawo autorskie, prawo o własności przemysłowej, o zwalczaniu nielojalnej konkurencji, dalej rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych, o testamentach wojskowych, o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami, a pracownikami i t. d. Na tem miejscu należy również wspomnieć o art. 267 nowego polskiego kod. karnego, które traktują jako sui generis przestępstwo dochodzenie na podstawie dokumentu długu już umorzonego; wobec bowiem większej swobody środków dowodów w procesie karnym w porównaniu z procesem

---

[3]) Ob. mą pracę w „Zeitschrift für Ostrecht“ R. 6.

cywilnym artykuł wspomniany stanowi cenny korektyw rygorystycznych postanowień T. X cz. 1. art. 2050—2054 o pokwitowaniu, jako dowodzie zapłaty. W wyższym jeszcze może stopniu do odebrania praktycznego znaczenia różnicom, jakie jeszcze zachodzą między prawem cywilnem Ziem Wschodnich, a prawem cywilnem innych Ziem Polski przyczyniło się jednolite prawodawstwo administracyjne, sięgające w dziedzinę stosunków majątkowych prawa prywatnego (t. zw. prawo gospodarcze) np. ustawy i rozporządzenia o przymusowem ubezpieczeniu i t. d. Przy wzajemnem jednak oddziaływaniu na siebie tych dwóch dziedzin prawnych spotykamy się z takiemi wypadkami, że formalnie obowiązuje w pewnej dziedzinie jednolite dla całej Polski prawo, np. prawo o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a jednak w kwestjach prawa majątkowego przez to prawo nieunormowanych (ob. art. 106 prawa o ubezpieczeniu pracowników prywatnych) np. w kwestji odszkodowania należnego pracownikowi z powodu zaniechanego zgłoszenia pracownika w Zakładzie Ubezpieczenia, a więc między innemi w kwestji t. zw. winy podzielonej i t. p. należy sięgnąć do kodeksów cywilnych dzielnicowych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dn. 29.II. 1932 Nr. III, 1 Rw. 254/32); skutkiem tego zaś w dziedzinie prawnej formalnie jednolicie unormowanej dla całej Polski, występują różnice niezunifikowanego jeszcze prawa dzielnicowego. Dzięki temu jednak, że różnice między kodeksami cywilnemi, obowiązującemi dziś w poszczególnych dzielnicach Polski nie sięgają głęboko, więc i tu rozbieżność nie daje się w życiu dotkliwie odczuwać, ale niemniej czyni pożądaną unifikację prawa cywilnego w całej Polsce.

STEFAN EHRENKREUTZ.

Uniwersał 1786 r. o kompromisach i jego podstawy

„Sąd kompromisarski albo polubowny, dawniej w Litwie tylko znany, dopiero w Koronie po r. 1776 na rozpoznanie spraw nawet ziemskich przyjęty“ został „i pro inappellabili poczytany“. Pogląd ten, wypowiedziany przez ks. Teodora Ostrowskiego w wydanym przez niego w r. 1784 drugim tomie Prawa Cywilnego Narodu Polskiego, niedość ściśle oddaje istotny stan rzeczy, panujący w Koronie w tym względzie. Świadczy o tem dowodnie oparta na źródłach literatura naukowa przedmiotu, która wskazuje, że zarówno sądy polubowne, jak i układy pojednawcze znane były w Koronie już w dobie średniowiecza. Za podstawę zaś do wypowiedzenia przez Ostrowskiego przytoczonego wyżej zdania posłużył zapewne fakt rozciągnięcia w r. 1776 prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego o sądach polubownych. Ustawowe bowiem formułowanie charakteru tych sądów w Wielkiem Księstwie Litewskiem znalazło swój wyraz już w Statutach Litewskich, a więc w wieku XVI, później zaś rozwinięte zostało w r. 1726. Jeżeli bowiem nawet pominiemy wzmianki o kompromisie, zawarte w pierwszym Statucie Litewskim z r. 1529, to już w drugim z r. 1566 w rozdziale czwartym znajdujemy artykuł 60-ty, specjalnie sądom polubownym poświęcony, a noszący w tłumaczeniu polskiem statutu nagłówek: „O polubownym sądzie, jako ma być w mocy zachowan“. Głosi on: „Ustawujem, gdyby sędziowie polubowni komu przezysk jaki wskazali i list tego wskazania zgodnie społem obydwum stronom pod pieczę-

ciami swemi dali, a tenby wedle sądu ich tego dzierżeć i temu dosyć czynić nie chciał, tedy ten list ma być położon przed sądem ziemskim, a sąd wejrzawszy w ten list ma go przy mocy zachować i odprawę dać. A gdzie by się sąd polubowny pokazał różny, o takowy sąd mają się przypozwać przed urząd ziemski i tam nakoniec sobie sprawiedliwości dowodzić". Artykuł ten przeszedł do Statutu trzeciego litewskiego z r. 1588 jako artykuł 85-y rozdziału 4; zatytułowano go tam: „O sądzie polubownym". Uzupełniony on tu został ustępem końcowym, wskutek czego zakończenie artykułu wraz ze zdaniem ostatniem artykułu przytoczonego wyżej ze statutu drugiego przybrało postać następującą: „A gdzieby się sąd polubowny pokazał różny, o takowy sąd, gdy się obie strony przed urząd ziemski przypozwą, albo jedna która strona przeciwną stronę swoją pozwie, tedy urząd ma tego dojrzeć i rozsądzić, i której strony sędziowie według prawa będą skazować, ten sąd przy mocy zostawić. Jeśliżby obydwuch stron sędziowie od prawa pospolitego albo kompromisu sądem swym uchylili się, tedy urząd za tymże pozwem, jako na roku zawitym, bądź za staniem albo niestaniem strony pozwanej, ma rozsądek swój w tej rzeczy według prawa uczynić i odprawę dać". W ten sposób statut litewski trzeci, zachowując niewzruszalność wyroków, wydanych zgodnie przez arbitrów stron obu, i zapewniając tym wyrokom egzekucję, precyzuje w stosunku do statutu drugiego możność odwołania się przez strony do urzędu ziemskiego w razie rozbieżności zdań arbitrów, albo uchybienia przez nich prawu pospolitemu lub kompromisiwi, określając jednocześnie uprawnienia tego urzędu w wypadku takiego odwołania.

Opierając się na powyżej przytoczonym artykule w sprawie mocy obowiązującej wyroku sądu polubownego, w punktach zaś przez ustawę nieobjętych stosując panujące w Wielkiem Księstwie Litewskiem zwyczaje, które źródło swe miały, jak to stwierdza wydany pod datą 7.IV. 1786 r. Uniwersał Rady Nieustającej, w „regułach i prawidłach w powszechnej nauce prawa zawartych", działały sądy polubowne aż do początku wieku XVIII-go. Nie wystarczały jednak te podstawy do sprawnego i skutecznego działania sądów polubownych, skoro w r. 1726 wypadło ustawodawstwu zająć się niemi ponownie. Wspomniany Uniwersał z r. 1786 tak uzasadnia potrzebę tego: „A tego to prawa statutowego złe wyrozumienie i zboczne egzekwowanie przywiodło stany sejmujące w r. 1726 do poprawy wszystkiego, co w kompromisach błędne i od ducha prawodawstwa początkowego odstępne było". Powstała na tym gruncie konstytucja nosi tytuł: „Obwarowanie sądów polubownych alias kompromisarskich". Wskazuje ona na braki w działaniu sądów polubownych i na krzywdy stąd dla obywateli płynące, oraz ustala, że na przyszłość żaden sąd czy to wyższej, czy niższej instancji nie może wdawać się w rozpatrywanie wyroków sądów polubownych i znosić ich. Natomiast wprowadza nowe zasady co do postępowania w razie niezgodności sędziów kompromisarskich czyli polubownych, oddając decyzję większości głosów, dopiero w razie niemożności dojścia do tej większości, godzi się na przekazanie sprawy na rozpatrzenie trybunałowi. „A przecież sąd kompromisarski, w zapisie kompromisarskim opisany, et validitate, ex consensu atrebarum partium owego sądu, gdzie jest przyznany, autoryzowany, takową sprawę ultimate sądzić i rozeznawać per pluralitatem votorum, praemissis innotescentiis, powinien będzie, prócz tego, gdyby sąd kompromisarski wszystek był różny i z sobąby się kompromisarze zgodzić nie mogli, przez coby nie miała patenter clarescere pluralitas, takowe Trybunał

W. Ks. Lit. sprawy według alternaty rozsądzać obligabitur", głosi tekst konstytucji. Konstytucja z r. 1726 miała, według przytoczonego już Uniwersału z r. 1786, przynieść zbawienne skutki, jak bowiem czytamy w tymże Uniwersale, od daty tego roku powróciła spokojność i szczęśliwość tego Księstwa Litewskiego. Nic dziwnego, że ten zbawienny przykład skłonił Koronę do przyjęcia w r. 1776 służących Wielkiemu Księstwu Litewskiemu praw, dotyczących sądów polubownych. Konstytucja z tego roku głosi: „Nareszcie wolność stronom zostawujemy zapisywania w sprawach ziemskich sądu polubownego, a prawo W. Ks. Lit. służące odtąd i na Koronę rozciągamy". Nie umiano z nich jednak, czy nie chciano należycie korzystać, skoro „tysiączne skargi na działanie sądów polubownych wpływały do króla i Rady Nieustającej" i trzeba było wydawać rezolucje o kompromisach w odpowiedzi na napływające zapytania. Aby złu ostatecznie zapobiec, ukazał się pod datą 7.IV. 1786 r. cytowany wyżej Uniwersał, w którym opublikowane zostały „zwyczaje i do kompromisów prawidła w Wielkiem Księstwie Litewskiem praktykowane, a ze źródła praw statutowych i konstytucji r. 1726 wynikłe, dla wygody Prowincjów Koronnych". Całość ich zawarta została w siedmiu punktach. W punkcie pierwszym, po stwierdzeniu „iż sądów polubownych fundamentem jest zapis kompromisyjny między stronami zawarty i zeznany, mający w sobie regułę od woli stron dependującą, jako actus bonae voluntatis", znajdujemy wskazówkę co do osób uprawnionych do zawierania umów o oddanie sporu na rozstrzygnięcie sądowi polubownemu. Ustala ona, że mogą to być osoby duchowne czy świeckie, mężczyźni czy kobiety, byle były „competenses actores rzeczy, o którą się spór wiedzie". Punkt ten kończy się zastrzeżeniem, że osoby duchowne winny przy zapisie na sąd polubowny uwzględniać władzę swej zwierzchności duchownej nad sobą, a kobiety przepisaną prawem asystencję mężów, krewnych albo kuratorów. Punkt drugi wyjaśnia, jakie sprawy mogą być poddawane sądom polubownym do rozstrzygania, i wysuwa tu bardzo szeroką zasadę, że sądy polubowne mogą być używane „we wszystkich in genere sprawach, do wszystkich subselliów należących". Zakres ten jest bardzo zwężony przez wyjątki, na które składają się sprawy kryminalne, skarbu publicznego, iuris regalis quo ad bona directe regalia, wreszcie ex delatione instygatorów koronnych. Do tych wyjątków dochodzą również takie sprawy małoletnich, w których i w innych sądach prawo zabrania działać opiekunom w imieniu małoletnich. Punkt trzeci poświęcony jest treści układu o sąd polubowny. Wśród postawionych tu wymogów znajdujemy: poddanie sporu przez strony sądowi polubownemu, wskazanie arbitrów, po jednym, po dwu, lub w większej ilości, przy zachowaniu równej liczby z każdej strony, wskazanie obranego przez strony superarbitra, przyczem imiona i nazwiska arbitrów i superarbitrów winny być podane w zapisie, nadanie sędziom polubownym mocy sądzenia ostatecznego spraw według prawa, dowodów i ustalonej reguły, jak również nakładania kar na stronę winną. Dalej w zapisie strony mają ustalać miejsce i czas, w którym sąd ma się odbywać, bez odroczeń i odkładań, o ile inaczej strony nie postanowią, oraz bez względu na kontumację strony lub nieobecność którego z arbitrów. Ustalenie win i zakładów na wypadek sprzeciwiania się zapisowi, a tem więcej wyrokowi, oraz poddanie się forum wskazanemu do dochodzenia tego zobowiązania, jednak nie egzekucji i wyroku, — uzupełniać mają treść zapisu na sąd polubowny. Punkt czwarty wymaga, aby zapis na sąd polubowny trzymał się formy

przepisanej, bowiem „najistotniejsze requisitum to jest, aby zapis na kompromis inter personas paciscentes, jak mówi prawo r. 1726, in solita iuris forma był napisany i przed aktami jak najuroczyściej zeznany; a kiedyby z boku kto do gotowego chciał przystąpić kompromisu, aby urzędową subiekcją sądowi submittował się". Punkt piąty omawia postępowanie przed sądem polubownym. Na mocy zapisu kompromisarskiego obie strony sprowadzą na miejsce przewidziane w zapisie superarbitra i arbitrów; ci uformują ławę sądową z uprawnieniami sądu i, po załatwieniu właściwych danej sprawie akcesorjów oraz wysłuchaniu wprowadzenia sprawy i replik, wyniosą wyrok „a sentencję deklarowawszy, akt swój sądowy ad acta publica instantenee per ablatam dać mają i powinni". Punkt szósty powtarza treść konstytucji z r. 1726 o niewzruszalności wyroków sądów polubownych. Ponieważ wszystkie sprawy na kompromis przez strony dobrowolnym zapisem odesłane nie gdzieindziej terminowane i kończone być winny, jak szczególnie i jedynie w tymże kompromisarskim sądzie, żadne więc, choćby najwyższe sądy, w rozpoznawanie decyzyj kompromisarskich nie powinny wchodzić, ani znosić dekretów. Trybunał zaś wchodzić może w ich rozpatrywanie, tylko w wypadku niezgody kompromisarzy, t. j. gdyby wskutek różności zdań nie można było uzyskać wyraźnej większości głosów wyrokujących. Ostatni punkt poświęcony jest trybowi postępowania w razie niedojścia z jakiejkolwiekbądź przyczyny sądów kompromisarskich na pierwszym terminie; wówczas, w braku wskazówki odpowiedniej w zapisie na sąd polubowny, „terminy wydają się do ziemstwa, gdzie dobra leżą lub kompromis sądzi się, albo ex vi inscripti fori w regule zapisu ostrzeżonego", urząd zaś ten sprawę podług opisów kompromisarskich nierozsądzoną ponownie do tegoż sądu polubownego odsyła.

Wydanie powyżej streszczonego Uniwersału wywołane było naglącą potrzebą zapobieżenia złemu stosowaniu sądów polubownych i wprowadzenia ich na tory właściwe w Koronie. Niewątpliwie ułatwiło to korzystanie z sądów polubownych, a że bez echa nie przeszło, świadczy o tem ówczesna literatura prawnicza.

DR. S. SCHILLING-SIENGALEWICZ.
Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego

O możliwości objektywnego określenia stopnia odurzenia alkoholicznego

Alkoholizm jest pandemją toksyczną, która odgrywa dużą rolę w życiu poszczególnych społeczeństw i całej niemal ludzkości. Szczególnie wyraźnie zaznacza się wpływ alkoholu na społeczne zjawiska patologiczne, a mianowicie na częstość przestępstw. Statystyka, przeprowadzana w tym kierunku wykazuje np., że w Niemczech i Szwajcarji 33,3% wszystkich przestępstw popełniane jest pod wpływem alkoholu. W Ameryce północnej i Anglji około 50% wszystkich przestępstw odnieść należy do liczby dokonanych w odurzeniu alkoholicznem. Niezmiernie niskie cyfry pod tym względem wykazywane są w Polsce, gdyż wedle Głównego Urzędu Statystycznego z ogólnej liczby przestępstw zaledwie 2,5% zaliczyć należy

do popełnionych pod wpływem działania alkoholu. Nelken w wyczerpującej pracy p. t. „Ostre upicie się i przestępczość" zaznacza jednak, „że pijaństwo w Polsce w przeważnej swej części rozgrywa się poza sądem, opierając się w najlepszym razie o dochodzenie policyjne (17,3% do 33%).

Rozstrząsanie kwestji odurzenia alkoholicznego przed forum sądowem jest bądź co bądź dość częste, a ekspertyza w tym kierunku niemal na porządku dziennym, przyczem nie jest ona tak łatwą, jakby to na pozór zdawać się mogło i nie tak banalną, by ją mógł dokonywać lekarz bez odpowiedniego przygotowania i doświadczenia. Upicie się alkoholem uzewnętrzniać się może w różnych postaciach. Objawy ostrego odurzenia alkoholicznego zależne są bowiem nietylko od ilości spożytego alkoholu, lecz w równej mierze od właściwości somatycznych i psychicznych danego osobnika, przyczem o ile chodzi o czyny gwałtowne i występne, popełniane pod wpływem alkoholu („burdy karczemne" i t. p.), to głównie wchodzi tu w grę obok upicia się zwyrodnienie psychiczne i usposobienie neuropatyczne. Jak różnie może wyrażać odurzenie alkoholiczne dosadnie i trafnie określa Radziwiłłowicz: „Jeśliby ktokolwiek miał wątpliwość, że alkoholowe odurzenie „normalne" jest pod względem klinicznym chorobą psychiczną, niech spróbuje wejść do towarzystwa mocno pijanych ludzi, a będzie miał przed oczami obraz kliniki psychjatrycznej ze wszystkiemi nieledwie postaciami chorób psychicznych". Ocena przeto każdego ostrego upicia się nastręcza duże trudności, a to tem bardziej, że prawie zawsze opieramy ją jedynie na zeznaniach świadków, których zdolność spostrzegania może niekiedy nasuwać wątpliwości lub którzy, co częściej się zdarza, zjawisko odurzenia alkoholem oceniają z punktu osobistego doświadczenia w tym kierunku i przenoszą je bezkrytycznie na przypadek, którego byli świadkami. Jak często się zdarza, że w jednej i tej samej sprawie pewna część świadków twierdzi, że oskarżony był pijany, inni, że był tylko „trochę pijany", a jeszcze inni, że wogóle oznak upicia się nie zauważyli. Z tego powodu wywiązuje się nieraz kontrowersja między oskarżeniem i obroną. Znawca w orzeczeniu swem musi kierować się, rzecz jasna, spokojnym i rzeczowym krytycyzmem, jednak trudno jest mu nieraz wyłuskać istotę prawdy z plątaniny zeznań i nakreślić możliwie wiernie istotny stan i natężenie upicia się oskarżonego w chwili inkryminowanego mu czynu. Dla znawcy mógłby być bardzo w tych okolicznościach pomocny jakiś konkretny szczegół, oparty na ścisłych badaniach naukowych.

Dzięki pracy badawczej lat ostatnich szczegół tego rodzaju, w niektórych przynajmniej przypadkach, może być uzyskany drogą badania krwi na zawartość alkoholu. Alkohol już w bardzo krótkim czasie po spożyciu w ciągu kilku do kilkunastu minut pojawia się we krwi, jak i w innych tkankach, i utrzymuje się w niej w ciągu kilku godzin, stopniowo znikając pod wpływem procesów utleniania, jakim ten narkotyk łatwo ulega. Badania ustaliły, że przy zawartości 0,1% alkoholu we krwi występują pierwsze objawy jego działania, przy 0,15% objawy upicia się są już wyraźne, a przy zawartości 0,22% alkoholu odurzenie sięga już swych szczytów. Powyżej 0,22% alkoholu we krwi rozpoczyna się porażenie niższych odcinków nerwowego układu ośrodkowego. Ostre zatrucie śmiertelne alkoholem następuje wówczas, kiedy koncentracja alkoholu we krwi dochodzi do 0,5% i powyżej. Określenie procentowe zawartości alkoholu we krwi dozwala przy zastosowaniu dość prostej formułki matematycznej (w któ-

rej uwzględnia się ilość wykrytego alkoholu i wagę ciała danego osobnika) obliczyć, ile alkoholu absolutnego w gramach względnie cm³ znajdowało się w ustroju w chwili pobrania krwi do analizy. Znając zawartość procentową alkoholu w najczęściej używanych trunkach, można w końcu obliczyć w jakich ilościach ten czy inny trunek był spożyty. Metody zdążające do wykazania alkoholu we krwi nie są zbyt trudne, badania jednak tego rodzaju muszą być wykonywane przez chemików, mających w tym kierunku odpowiednie doświadczenie.

W tem miejscu nasunąć się musi słuszne pytanie jak należy postępować, by pobrać krew do badania jak najprędzej t. j. zanim jeszcze alkohol wydzielił się z ustroju i w jaki sposób? Odpowiedź na te pytania jest prosta, a to dzięki temu, że już od kilku lat w Szwecji, Danji, Belgji, a obecnie i w Niemczech służba bezpieczeństwa publicznego wspólnie z odnośnemi zakładami naukowemi opracowała dokładny schemat w tym kierunku. Wedle tego schematu w każdym komisarjacie policji i na każdym posterunku policyjnym znajduje się odpowiednie pudełko, zawierające specjalnie skonstruowane małe naczynia szklanne, które w razie potrzeby wypełna się drobną ilością krwi aresztowanego. Krew uzyskuje się przez nakłucie czubka palca odpowiednim instrumentem. Zabieg pobierania krwi jest bezbolesny i może go łatwo wykonać każdy inteligentny laik, nie jest ten zabieg trudniejszy od wykonania np. odcisków daktyloskopijnych.

Naczynie z uzyskaną krwią zaklepia się na wolnych końcach parafiną (może być w tym celu użyta zwykła świeca) i przesyła do najbliższego instytutu badawczego. W Szwecji, Danji, Belgji i Niemczech, zwłaszcza w niektórych okręgach tych państw, przeprowadza się podobne badania stale, przyczem dają one znakomite wyniki w ocenie objektywnego określenia stopnia ostrego upicia się alkoholem. W każdej katastrofie kolejowej, automobilowej, i t. p. maszynista lub szofer musi poddać się badaniu krwi na zawartość alkoholu. Wszelkie też przekroczenia i przestępstwa, o ile są tylko w porę wykryte a obwiniony zatrzymany, uzupełniane są tego rodzaju badaniami. Jak z odnośnej literatury sądzić można, badania te nabierają coraz to większego znaczenia i są dziś we wspomnianych powyżej państwach już na tysiące wykonywane. Zaznaczyć należy jeszcze, że stwierdzenie upicia się alkoholem drogą zwykłego i dotychczas ogólnie przyjętego sposobu badania (według zachowania się, odruchów, zataczania się, plątanej mowy i t. d.) nastręczać może nawet lekarzowi sporo trudności. Znane są przypadki, w których odurzenie alkoholiczne było ropoznawane tam, gdzie w istocie chodziło o krwotoki mózgowe, ostre zapalenie opon mózgowych, zatrucie tlenkiem węgla, insuliną i t. d. Niezawsze przeto z całą stanowczością można w kwestji upicia się polegać na spostrzeżeniach nawet lekarza a tembardziej — laika. Określenie procentowe zawartości alkoholu we krwi — tam, gdzie może być dokonane — wraz z późniejszym już badaniem somatycznem i psychjatrycznem oskarżonego daje najpewniejszą rękojmę wszechstronnego wyjaśnienia stanu umysłowego w chwili popełnienia inkryminowanego czynu. W jak znacznym stopniu np. badanie krwi na zawartość alkoholu we krwi byłoby się przyczyniło do wszechstronnego wyjaśnienia tragicznego przypadku zabójstwa, którego terenem były dość niedawno mury więzienia wileńskiego.

U nas badania, o których tu ogólnikowo wspomniałem, dotychczas nie są jeszcze mimo swej doniosłości dla ekspertyzy sądowo-lekarskiej do-

konywane. Czy znajdą one w przyszłości zastosowanie? Oto pytanie, do którego, niestety, odnieść się należy z pewnym sceptycyzmem, gdyż nasze czynniki miarodajne dość często nie przywiązują do ekspertyzy lekarskiej dostatecznej wagi, a nasze władze policyjne nie zawsze wiedzą o istnieniu Instytutów medycyny sądowej w zasięgu ich działalności, jak to zgodnie stwierdzili wszyscy profesorowie medycyny sądowej obecni na ostatnim zjeździe przyrodników i lekarzy w Poznaniu.

OLGIERD KRYCZYŃSKI
b. Wiceprokurator Sądu
Apelacyjnego w Wilnie.

Polityka karna a sądy.

Wyroki sądowe w sprawach karnych wypełniają dwie ważne funkcje socjalne. Po pierwsze, — wywierają one wpływ na pobudki ludzkich postępków, powstrzymując je w tym lub innym stopniu od przestępstw, po drugie — działają one wychowawczo na społeczeństwo, wzmacniając lub osłabiając takie lub inne cechy charakteru. Wobec tak ważnych funkcyj socjalnych, które wypełnia orzecznictwo karne, należyta polityka karna jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi państwowej.

Każdy kodeks karny, który przy wymienieniu przestępstw określa w poszczególnym wypadku rodzaj i wysokość kar, tem samem hołduje pewnej polityce karnej. Najlepiej się to uwidacznia względem tych specjalnych przestępstw, które zostały poddane jurysdykcji sądów doraźnych. Wymierzana w tego rodzaju sprawach, jako kara normalna — kara śmierci, wyraźnie zaznacza politykę karną, stosowaną względem tych przestępstw. Rola kodeksu karnego w dziedzinie polityki karnej zmniejsza się w miarę zwiększenia rozpiętości sankcji karnej za każde poszczególne przestępstwo. Zmniejsza się ta rola kodeksu karnego jeszcze pod wpływem dwóch momentów: po pierwsze — w miarę zmniejszenia się znaczenia objektywnych skutków czynu przestępnego przy wyznaczaniu kary i po drugie — w miarę zwiększenia się pod tym względem znaczenia subjektywnych właściwości sprawcy przestępstwa.

Nasz Kodeks Karny poszedł daleko po linji rozpiętości kar za poszczególne przestępstwa. Dostatecznie wskazać, iż za zabójstwo może być wymierzona kara od 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania — do kary śmierci włącznie. Zaś za kradzież może nastąpić zupełne uwolnienie od kary lub wymierzona kara więzienia do lat 5 i t. p. Poza tem Kodeks Karny, zrywając z zasadą objektywizmu, ustalił, jako postulat, indywidualizację kary. W tych warunkach Kodeks Karny w bardzo znacznym stopniu wyrzekł się stosowania polityki karnej na rzecz władzy sędziowskiej. Gdyby ta władza spoczywała w rękach jednego człowieka, stanowiąc, jak to było kiedyś, przywilej wodza narodu, to polityka karna znajdowałaby całkowity swój wyraz w działalności takiego sędziego. Gdy jednak wraz z rozwojem życia państwowego, głowa państwa zachowała tylko cząstkę władzy sędziowskiej, a wymiar sprawiedliwości stał się funkcją licznych sądów i licznych sędziów, to tylko ich zespolenie w jednolity korpus o stałych tradycjach (jak to jest np. w Anglji) może być rękojmią istnienia polityki karnej. Gdy takiego zespolenia niema, to i polityka karna przestaje istnieć.

Sądownictwo polskie jest, siłą rzeczy, w stanie przejściowym. Jednolitość naszego sądownictwa może nastąpić dopiero po wypełnieniu jego szeregów przez nowe o dobrych tradycjach, pokolenie polskich prawników. Dopóty, dopóki nasze sądownictwo będzie się składać z przedstawicieli dwóch, tak odmiennych, pokoleń, jak przedwojenne i powojenne, z których pierwsze jest wewnętrznie rozstrzelone skutkiem różnic dzielnicowych, a drugie nie zdążyło jeszcze wytworzyć tradycji, to stosowanie jednolitej polityki karnej będzie napotykać na poważne trudności. Te trudności powiększają się skutkiem szerokiego zastosowania w sądach merytorycznych zasady jednoosobowego sądzenia. Istotnie, przy zestawieniu wyroków sądowych w sprawach karnych, uderza fakt wymierzania kar za przestępstwa jednego i tego samego rodzaju w skali o wielkiej bardzo rozpiętości. Jeżeli w pewnych wypadkach ta rozpiętość może być wytłumaczona indywidualizacją kary wobec specyficznych właściwości sprawcy przestępstwa, to w drugich wypadkach, zwłaszcza gdy chodzi o przestępstwa masowe, rozpiętość ta świadczy li tylko o braku polityki karnej, np. gdy chodzi o takie masowe przestępstwa, jak bójki wiejskie, albo też o kradzieże leśne i t. p., to oskarżeni w tych sprawach stanowią typy ludzkie o tak jednakowym poziomie duchowym, że nie zaznaczają się wśród nich takie indywidualne odrębności, któreby dawały naogół podstawę do zróżniczkowania kar. Niemniej przeto kary w tego rodzaju jednakowych sprawach bardzo się różnią pomiędzy sobą. Rażącą np. jest niejednolitość kar, wymierzanych za kradzieże leśne. Gdy w okręgu jednego sądu wymierza się normalnie kilkumiesięczny areszt, to w drugim, sąsiednim — nieznaczną grzywnę, nie przekraczającą wartości skradzionego drzewa. Ma to taki skutek, że gdy w jednym okręgu sądowym kradzieże leśne prawie że ustają, to w drugim — nagminnie się szerzą. Zachodzi częstokroć również rażąca dysproporcja pomiędzy karami, wymierzanemi za przestępstwa różnego rodzaju. Tak częstokroć uszkodzenie cielesne karze się surowiej, niż zabójstwo, a kradzież łagodniej, niż zakłócenie spokoju przez pijanego i t. p. Wszystko to dezorjentuje opinję publiczną i daje podstawę do twierdzenia, iż wysokość kary jest dziełem przypadku. Dla zapobieżenia złemu koniecznem jest wytworzenie praktyki sądowej w dziedzinie represji karnej. Najlepszym do tego sposobem jest wymierzanie kary przez kolegja sędziowskie, które przez wyrównanie zdań, wytwarzają przeciętną normę, stanowiącą wyraz polityki karnej. Zachodzą jednak różnice i pomiędzy kompletami sędziowskiemi. Stwarza to potrzebę omówienia zagadnień polityki karnej w szerszem gronie sędziów. Zwłaszcza jest rzeczą konieczną ustalenie takiej praktyki sądowej w sądach II-ej instancji dla wyrównania praktyki wśród podległych im sądów I-ej instancji. Dla sądów I-ej instancji, które działają jednoosobowo i są pozbawione pomiędzy sobą wszelkiego kontaktu, pożądanem jest urządzanie w tym celu specjalnych zjazdów. Również jest rzeczą ważną, aby występująca w sądach prokuratura zgłaszała konkretne i umotywowane wnioski co do wysokości kar za poszczególne przestępstwa, mając na względzie potrzeby polityki karnej. Jest również rzeczą ważną, aby problem właściwej polityki karnej stał się stałym przedmiotem dyskusji na łamach prasy a zwłaszcza prawniczej.

Należy w końcu zaznaczyć, że stosowanie należytej polityki karnej ma nietylko doniosłe socjalne znaczenie, przyczyniając się do zmniejszenia przestępczości, lecz i wielkie praktyczne znaczenie, powodując zmniejszenie ilości spraw karnych w sądach.

ALEKSANDER ACHMATOWICZ
Emer. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Reformy sądownictwa rosyjskiego na Wileńszczyźnie

Po całkowitem zniesieniu w r. 1840 organizacji sądowej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej aż do r. 1883 istniały na Wileńszczyźnie i ziemiach z nią bezpośrednio sąsiadujących sądy o ustroju i zasadach proceduralnych, przyjętych w Rosji w w. XVIII, w małym stopniu zmienione i ulepszone za panowania Katarzyny II a daleko odbiegające od zbudowanych na wzorach europejskich sądów nowoczesnych. Dawne te sądy ustawowo (w/g Zwodu Pr. Ros.) w mniejszym, faktycznie zaś w większym stopniu zależne były od państwowej władzy administracyjnej i wskutek tego nie mogły być bezstronnemi. Sędzia narówni z urzędnikiem państwowym mógł być usunięty z posady bez podania powodu zwolnienia. Nominacja na stanowiska sędziowskie przez Ministerstwo Sprawiedliwości uzależniona była od zgody lokalnej władzy administracynej (gubernatora). Uposażenie sędziów było szczupłe i nie zabezpieczało utrzymania. Piastowanie stanowiska sędziowskiego nie wymagało cenzusu prawniczego lub innego przygotowania. Nie będzie błędnem powiedzenie, że sędzia ówczesny nie był sędzią, a tylko urzędnikiem sądowym, zaszeregowanym do tej czy innej klasy (z pośród 14-tu) urzędników administracyjnych, w zależności od tego w jakim sądzie urzędował: powiatowym czy też gubernjalnym („Zjednoczona Izba Sądu Karnego i Cywilnego"). Wymiar sprawiedliwości odbywał się niejawnie, na podstawie pisemnych formalnych dowodów, bez ustnej rozprawy, przeważnie bez wezwania oskarżonego (zaocznie); dowody winy oskarżonego, zebrane przez policję (do 1860) wyłącznie w kierunku potępienia osoby podejrzanej, sprawdzeniu w sądzie nie podlegały. Świadkowie do sądu wzywani nie byli. Policja, niekrępowana należytym nadzorem, lekkomyślnie dokonywała rewizyj i aresztowań. Od r. 1860 śledztwo wstępne prowadzone było przez sędziów śledczych, lecz znaczna poprawa nie nastąpiła. Sędziowie bowiem byli zwykłymi bez odpowiednich kwalifikacyj urzędnikami i ustawowo obowiązani byli prowadzić śledztwo jedynie w kierunku zdobywania dowodów winy. Oskarżeni całemi latami pozostawali w więzieniach, lecz do sądu rzadko byli wzywani. Administracyjne gwarancje uniemożliwiały walkę z nadużyciami służbowemi urzędników, prokuratura bowiem („gubernskij prokuror") nie mogła wszcząć śledztwa przeciwko urzędnikowi, a sąd nie mógł sądzić bez zgody na to władzy przełożonej urzędnika. Sprawy karne polityczne wyjęte były z pod jurysdykcji sądów powszechnych i były rozstrzygane w trybie administracyjnym lub przez sądy wojskowe. Nie lepiej wymierzana była sprawiedliwość w sprawach cywilnych. Procesy toczyły się na zasadach inkwizycyjnych na mocy formalnych dowodów, nie ulegających swobodnej ocenie sędziowskiej, ustna rozprawa rzadko się odbywała i sąd opierał swe wyroki na złożonych przez strony pismach i dowodach pisemnych. Zorganizowanej adwokatury, pozostającej pod nadzorem jakiegokolwiek czynnika, czuwającego nad sposobami obrony spraw w sądach, nie było i strony korzystały przeważnie z pomocy i usług przeróżnych doradców, którzy zdobywali dokumenty, sporządzali prośby, skargi, protesty, rekursy i t. p. z wielkim sprytem i często „in fraudem legis et honestatis", umiejętnie zaciemniając i spaczając okoliczności

sprawy i w dużej mierze utrudniając sądowi wymiar sprawiedliwości. Procesy ciągnęły się przez dziesiątki lat, ponieważ oprócz dwóch instancyj merytorycznych, istniały jeszcze dwie instancje rewizyjne (Departament Senatu i Ogólne Zgromadzenie Senatu). W sprawach ze Skarbem Państwa procesy ciągnęły się jeszcze wolniej, bo były hamowane tem, że wyroki sądowe, zapadłe przeciwko Skarbowi Państwa, automatycznie i bez złożenia odwołania przekazywane były do następnej, wyższej instancji apelacyjnej lub rewizyjnej, o ile zainteresowana władza uznawała je za niesłuszne. Referat sprawy oraz motywacja wyroków spoczywały w ręku biurokratycznej kancelarji.

Tego rodzaju sądy nikogo zadowolić nie mogły. Reforma sądowa oparta na zasadach ustaw sądowych z r. 1864 przeprowadzona była w Rosji stopniowo, poczynając od r. 1866 i społeczeństwo wileńskie doczekało się jej zaledwie na jesieni 1883 r. W Wilnie, jako największym w kraju ośrodku obszernych b. gubernij litewskich i białoruskich, utworzony został sąd apelacyjny, któremu, jako drugiej instancji, podlegały cztery jednocześnie z nim zorganizowane sądy okręgowe: w Wilnie, Grodnie, Mińsku i Kownie.

Ustawy sądowe z r. 1864 bezpowrotnie i całkowicie zniosły ujemne strony ustroju i procedury dawnych sądów. Przedewszystkiem nowopowstałe sądy uniezależnione zostały od administracji, sędziom zagwarantowana była nieusuwalność i nieprzenaszalność oraz całkowita swoboda wyrokowania, zależna jedynie od sumienia i ustawy. Ustanowione było odpowiednie uposażenie sędziów i prokuratorów, odrębne od innych pracowników państwowych a zabezpieczające im niezależność materjalną. Ważniejsze sprawy karne poddane zostały sądom przysięgłych. Sądy stanowe, z wyjątkiem wojskowych, handlowych i duchownych zostały skasowane. Wprowadzone były nowoczesne zasady procesu karnego i cywilnego: jawność, ustność i bezpośredniość. W sprawach cywilnych stary inkwizycyjny system zastąpiony został przez kontradyktoryjny a mnogość instancyj przeistoczona została w dwuinstancyjność sądu merytorycznego. Celem stworzenia jednolitości judykatury w całem państwie utworzone były dwa kasacyjne departamenty Senatu: karny i cywilny. Wprowadzona została zasada równości sądu dla wszystkich i szybkości biegu obu procesów. Administracyjne gwarancje zostały nieco uszczuplone, prokuraturze bowiem nadane zostało prawo odwoływania się do Senatu w przypadkach niewdrożenia śledztwa karnego przeciwko urzędnikowi państwowemu przez jego władzę przełożoną, lub w razie nieuzasadnionego umorzenia śledztwa wstępnego. Sprawy cywilne, połączone z interesem Skarbu Państwa, aczkolwiek otrzymały odrębny bieg, lecz poddane były rozpoznawaniu na podstawie ogólnych zasad, czyli tylko w dwóch instancjach merytorycznych i jednej kasacyjnej, z obowiązkiem składania przez przedstawicieli Skarbu Państwa odpowiednich skarg. Zmiana ta w znacznym stopniu przyśpieszyła bieg tych procesów. Dla obrony interesów stron w sprawach cywilnych ustanowiona została adwokatura przysięgła; w sprawach karnych udostępniona została obrona każdemu, wybranemu przez oskarżonego. Zorganizowana adwokatura otrzymała ustrój autonomiczny, z wyjątkiem niektórych okręgów, a w ich liczbie i Wileńskiego, w którym nadzór nad adwokatami powierzony był walnym zgromadzeniom sądów okręgowych i Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

W chwili wprowadzenia w r. 1883 nowych sądów na Wileńszczyźnie, ustawy z r. 1864 już były nieco zmienione. Ukazami bowiem z r. 1879

i 1881 wyeliminowane zostały z pod właściwości sądów przysięgłych wszystkie sprawy polityczne, przestępstwa oporu władzy oraz karno-skarbowe. Sprawy polityczne przekazane zostały do rozpoznania w trybie administracyjnym, o ile zaprojektowana we wniosku prokuratora sądu apelacyjnego i zaaprobowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kara nie przekraczała 10 lat katorgi, lub w trybie sądowym do jurysdykcji sądu apelacyjnego, sądzącego z udziałem przedstawicieli stanowych (marszałka szlachty, prezydenta miasta i wójta gminy), jako instancji merytorycznej i „Szczególnej Izby Senatu", jako instancji kasacyjnej, o ile zaprojektowana kara miała być surowsza. Śledztwo wstępne w tych sprawach powierzone zostało korpusowi żandarmów pod nadzorem prokuratury. Zmiana ta wywołana została uniewinnieniem przez sąd przysięgłych w Petersburgu oskarżonej (Wiery Zasulicz) w głośnym procesie politycznym, z czem ówczesny rząd rosyjski nie mógł się pogodzić i spowodował wydanie ukazu cesarskiego, eliminującego na czas jakiś sprawy polityczne z pod jurysdykcji sądów przysięgłych. W r. 1905 nastąpiła zmiana w tej dziedzinie przez przekazanie śledztwa wstępnego w sprawach politycznych sędziom śledczym do spraw szczególnej wagi i poddanie tych spraw właściwości sądów apelacyjnych w zwykłym komplecie sędziów (bez udziału przedstawiceli stanowych), jako instancji I-ej i czwartego wydziału Dep. Karnego Senatu, jako instancji II-ej. Zaznaczyć należy, że sędziów, chętnych do urzędowania w wydziałach orzekających w sprawach politycznych, było bardzo niewielu. Drugą zkolei zmianą zasad ustaw z r. 1864 było skasowanie w powiatach sędziów pokoju, z wyjątkiem okręgu Warszawskiego, Kaukaskiego, Turkiestańskiego i Syberji i ustanowienie, w myśl ustawy z roku 1889-go, ziemskich naczelników, wyznaczanych i zwalnianych ze służby przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Ustawa ta przekazała wymiar sprawiedliwości w sprawach mniejszej wagi urzędnikom administracyjnym, którzy oprócz tego sprawowali nadzór nad władzami gminnemi. W ten sposób ustawa ta przywróciła stan rzeczy, który istniał przed wydaniem ustaw sądowych z r. 1864. Trzecią zmianą było wydanie w r. 1885 ustawy, która uszczupliła ramy bezwzględnej nieusuwalności sędziów, ustanowiła bowiem nową zasadę, że sędzia może być zwolniony ze służby, lub przeniesiony na równorzędne stanowisko do innego sądu wbrew jego woli, na mocy wyroku Wyższej Dyscyplinarnej Izby Senatu w przypadkach, gdy Izba ta ustali, iż sędzia dopuścił się poważnych uchybień służbowych, nie układających się jednak w ramy kodeksu karnego, lub popełnił poza urzędowaniem czyny nieetyczne, nie licujące z powagą stanu sędziowskiego, lub wreszcie znalazł się w sytuacji, która nasuwa uzasadnione powody do powątpiewania co do dalszego bezstronnego wykonywania obowiązków sędziowskich. Przymusowe przeniesienie sędziego do innej miejscowości stosowane było w razie nadmiernego zadłużenia sędziego, niewypłacalności i t. p. Wdrożenie postępowania dyscyplinarnego i wniosek o oddanie sędziego pod sąd Wyższej Dyscyplinarnej Izby Senatu, powierzone zostały Ministrowi Sprawiedliwości. Tryb postępowania dyscyplinarnego w Senacie był niejawny i bez dopuszczenia obrony. W myśl tejże noweli do ustaw z r. 1864, rozszerzone zostały uprawnienia prezesów sądów apelacyjnych i okręgowych co do nadzoru nad szybkiem wykonywaniem przez sądy i sędziów powierzonych im czynności, z prawem, w razie potrzeby, udzielania sędziemu wyjaśnień i upomnień, lub nawet wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

Te ostatnie uprawnienia, nadane ministrowi i prezesom, umożliwiły znaczne przyśpieszenie biegu spraw, a w roku 1911-ym spowodowały doniosłej wagi pracę Senatu, która ustaliła maksymalne normy obciążenia sędziów-cywilistów. Stało się to przypadkowo, z powodu złożenia przez ówczesnego Ministra Sprawiedl. dwóch wniosków do Senatu: jednego — o oddanie pod sąd dyscyplinarny dwóch sędziów Sądu Apel. w Moskwie za systematyczne uchylanie się od przyjmowania do swego referatu większej, wyznaczonej przez prezesa Depart. Cyw., ilości spraw cywilnych i stałe uchybianie terminom ustawowym, ustalonym dla wygotowywania uzasadnionych wyroków, i drugiego wniosku — o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko prezesowi Depart. Cyw. Sądu Apel. w Wilnie za dopuszczenie znacznych zaległości spraw cywilnych w powierzonym mu Departamencie. Przed przystąpieniem do rozpoznania obu tych wniosków Senat uznał za wskazane rozstrzygnąć doniosłej wagi zagadnienie, do jakich granic wogóle może być posunięte obciążenie sędziego-cywilisty w sądach okręgowych i apelacyjnych bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości. Kwestja ta poddana była gruntownemu i wszechstronnemu rozważeniu i została rozstrzygnięta w sposób następujący: sędziowie sądów okręgowych wydz. cyw. winni uczestniczyć w posiedzeniach sądowych nie więcej niż 5 razy miesięcznie i w ciągu roku zreferować nie więcej niż 500 spraw, a uzasadnić nie więcej niż 300 wyroków — (nie dotyczyło to sędziów jednostkowych, rozstrzygających sprawy w trybie uproszczonym, wymagających jedynie nadawania klauzul). Sędziowie dep. cyw. sądów apelacyjnych uczestniczą w posiedzeniach sądowych nie więcej niż 4 razy miesięcznie i w ciągu roku obowiązani są zreferować nie więcej niż 200 spraw, a uzasadnić wyroków nie więcej, niż 150. Stosując te normy pracy sędziowskiej, Senat obu sędziów Sądu Apel. w Moskwie uznał za winnych i wyznaczył im kary (jednego zwolnił), a wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko prezesowi Dep. Sądu Apel. w Wilnie oddalił, wobec ustalenia, że powstałe w powierzonym mu Departamencie zaległości uformowały się nie z jego winy, a jedynie z powodu nieuwzględnienia dwukrotnych wniosków prezesa Sądu Apel. do Ministerstwa Sprawiedliwości o powiększenie liczby sędziów w tym Departamencie, w którym, jak widać z danych statystycznych z 3-ch lat ostatnich, praca sędziów była owocna pod względem ilościowym i nader dodatnia pod względem jakościowym, liczba bowiem uchylonych przez Senat wyroków, zapadłych w tym sądzie rocznie i przeciętnie nie przekraczała 12 — 15%, tymczasem, gdy w innych sądach liczba ta wynosiła od 18 — 25%. Ustalone przez Senat normy pracy sędziego były zakomunikowane Ministrowi Sprawiedliwości, który wyjednał zwiększenie kredytów i etatów sędziowskich w wielu sądach, przeważnie apelacyjnych. Okazało się więc, że zmiana przepisów ustawy z r. 1864 co do nadzoru nad sądami i sędziami przyniosła wielkie korzyści, przyśpieszyła bowiem i polepszyła wymiar sprawiedliwości w całem państwie.

Rok 1912 był wyjątkowo owocny w dziedzinie ustawodawstwa, dotyczącego wymiaru sprawiedliwości. Najważniejszą ustawą, która była wydana 15.6. 1912 r., była ustawa o skasowaniu instytucji ziemskich naczelników i wprowadzeniu z powrotem sędziów pokoju z rozszerzoną kompetencją, co w znacznym stopniu zbliżyło sądy do ludności wiejskiej i odciążyło sądy okręgowe. Ilość tych sędziów w powiatach uzależniona została od ich wielkości, ustalona bowiem była zasada, że w każdym powiecie musi być tylu sędziów pokoju, ile wymaga promień odległości od sie-

dziby sędziego, nie przekraczający więcej niż 15 wiorst — (16 klm.). Ziemia Wileńska, prawie zawsze upośledzona pod względem kolejności wprowadzania w życie lepszego ustawodawstwa, miała otrzymać sądy pokoju z dniem 1 stycznia 1915 r. lecz z powodu wybuchu wojny światowej nie doczekała się tej nader pożądanej reformy. Już w r. 1914 władze lokalne sporządziły spisy kandydatów na te stanowiska, nie wyłączając przytem prawników z pośród miejscowych obywateli — polaków; ludność wiejska otrzymać miała w niektórych powiatach Wileńszczyzny 12 rozlokowanych na stałe w różnych punktach sędziów pokoju, co w wysokim stopniu udostępniłoby wymiar sprawiedliwości i ugruntowało porządek i poszanowanie prawa. W r. 1912 zniesione zostały administracyjne gwarancje w stosunku do urzędników i władza przełożona urzędnika, który dopuścił się przestępstwa, już była pozbawiona głosu decydującego co do wdrożenia śledztwa i oddania go pod sąd i otrzymała jedynie prawo głosu opinjodawczego w toku śledztwa wstępnego i podczas rozprawy głównej w sądzie.

Należy również wspomnieć, że nowela z r. 1892 uporządkowała przepisy ustawy z r. 1864 odnośnie do aplikantury sądowej i tym sposobem ustalone zostało źródło dla uzupełnienia wakujących stanowisk sędziowskich i prokuratorskich przez zastęp młodych i wykwalifikowanych prawników; w każdym okręgu ustanowiono odpowiednie płatne etaty aplikanckie. Z pośród egzaminowanych aplikantów sądownictwo czerpało odpowiednie siły na stanowiska sędziów śledczych i sędziów pokoju, przyczem nominacja opierała się na wyborach walnego zgromadzenia sądów okręgowych według kolejności i starszeństwa służbowego aplikanta. Ustawy z r. 1864 zorganizowały i uporządkowały również Notarjat, dla którego wydane były wyczerpujące przepisy specjalne. Wykonanie wyroków sądowych przekazane zostało z rąk policji komornikom sądowym. Wreszcie nie można pominąć milczeniem jednego momentu, najwymowniej świadczącego o niezależności sądów ówczesnych i zaufaniu, którem były obdarzone. Senatowi bowiem, jako Najwyższemu Sądowi w państwie, z chwilą ogłoszenia Ukazu z dnia 17 października 1905 r., powierzona była kontrola konstytucyjna, czyli badanie zgodności ustaw i rozporządzeń z zasadami konstytucyjnemi.

W grudniu 1933 r. w gmachu obecnego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, gdzie kiedyś mieścił się rosyjski sąd apelacyjny, odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy, poświęconej pamięci sprawy Krożańskiej, wobec 40-lecia bohaterskiej walki, stoczonej w imię prawdy i wolności sumienia przez katolicką ludność miasteczka Kroż (obecnie na Litwie Kowieńskiej) z administracją rosyjską, która zamierzała zamknąć i zburzyć miejscowy kościół katolicki. Prasa lokalna wileńska, omawiając proces karny, wytoczony 69 katolikom, którzy w obronie swojego kościoła dopuścili się zbrojnego oporu władzy, między innemi podkreśliła „niezależność i szlachetność kompletu sędziów", którzy postanawiając wyrok, skazujący kilkudziesięciu oskarżonych, jednocześnie zdecydowali udać się do cesarza z prośbą o całkowite darowanie kary więzienia wszystkim 40 skazanym i o złagodzenie kary katorgi 10-letniej 4-m skazanym do jednego roku więzienia bez pozbawienia lub ograniczenia praw. Szkoda wielka, że utalentowany autor artykułu (patrz „Słowo" Nr. 343 artykuł W. Charkiewicza) nie wiedział niewątpliwie o ciekawym a bardzo charakterystycznym fakcie, który miał miejsce po wydaniu powyższego wyroku i chociaż zwrócił uwagę prasy angielskiej, lecz ze zrozumiałych przyczyn

nie dotarł do Wileńszczyzny i pozostał w tajemnicy. Mianowicie ówczesny Minister Sprawiedliwości N. Murawjew napisał do starszego prezesa apelacji wileńskiej A. Stadolskiego poufne pismo, w którem wyraził swój żal, że prezes Stadolski nie poparł opinji w sprawie Krożańskiej p. o. gubernjalnego marszałka szlachty Leontjewa (jednego z 3-ch przedstawicieli stanowych, którzy wraz z 4-ma sędziami stanowili komplet sądu), który w swojem votum separatum protestował przeciwko uniewinnieniu kogokolwiekbądź w tej sprawie, i zwróceniu się do cesarza z prośbą o ułaskawienie. Prezes Stadolski w krótkiej odpowiedzi powołał się przedewszystkiem na to, że nie znalazł w ustawach żadnego artykułu, mocą którego Ministrowi Sprawiedliwości przysługiwałoby prawo do wystosowania takiego listu do niego, a poza tem zaznaczył, że całe życie swoje poświęcił wymiarowi sprawiedliwości, posiwiał i zestarzał się przy wykonywaniu świętych obowiązków sędziego i tak w sprawie Krożańskiej, jak i we wszystkich innych zawsze się kierował jedynie sumieniem i ustawami i nigdy nikomu sprawozdania nie składał. Cesarz całkowicie przychylił się do prośby sądu o ułaskawienie skazanych, a prezesa Stadolskiego udekorował najwyższem odznaczeniem — gwiazdą i wielką wstęgą Aleksandra Newskiego.

Tak więc Cesarstwo Rosyjskie, które było państwem tak bardzo zacofanem pod względem administracyjnym i ekonomicznym, zdobyło się jednak za panowania Aleksandra II-go na doskonałą organizację sądownictwa.

Polska, która nie osiągnęła jeszcze ostatecznego ukształtowania swych instytucyj państwowych, znajdując się w okresie ich rozbudowy i doskonalenia, doprowadzi bez wątpienia — po przezwyciężeniu czasowych trudności finansowych — swój ustrój sądowy do należytej doskonałości zgodnie z potrzebami społeczeństwa i państwa oraz z wysokiemi tradycjami narodowemi.

LEON SUMOROK.
Pisarz Hipoteczny w Wilnie.

Wykreślanie wpisów hipotecznych na Ziemiach Wschodnich.

Wykreślenie wpisu skutkuje zwolnienie dóbr nieruchomych i praw hipotekowanych od obowiązków, którym ulegają (art. 9 Ust. Hip.). Nie znaczy to jednak, by obowiązki te wygasły; mogą one pozostać jako obowiązki osobiste; przez wykreślenie tracą one charakter rzeczowy, tak samo jak przez wpisanie do księgi hipotecznej powyższy charakter nabywają (art. 11 Ust. Hip.), o charakterze więc rzeczowym zobowiązania, w myśl przepisów Ust. Hip., stanowi jedynie fakt wpisania tego zobowiązania do wykazu hipotecznego.

Jednak nieco inaczej rzecz się ma przy wpisywaniu zobowiązania, niż przy jego wykreśleniu. Do wykazu hipotecznego mogą być wnoszone tylko te zobowiązania osobiste, co do których strony umówią się, że mogą one być tam wpisane, akt więc, stwierdzający powstanie zobowiązania, winien zawierać stypulację o wpisanie tego zobowiązania do odnośnej księgi hipotecznej. W razie sporządzenia przez stronę pokwitowania z otrzymania sumy, zabezpieczonej w danej księdze hipotecznej, zbędne jest wyrażenie zgody na wykreślenie tej sumy z wykazu hipotecznego, ponieważ w myśl art. 119 Ust. Hip. przez zaspokojenie

wierzytelności, hipotecznie zabezpieczonej, umarza się prawo rzeczowe. Powyższe dotyczy wpisywania i wykreślenia wpisów na mocy umowy, stanowiącej podstawę do hipoteki umownej. Zachodzi również pewna różnica pomiędzy wpisywaniem hipoteki z wyroku sądu i wykreśleniem wpisu hipotecznego na mocy wyroku. Przy wpisywaniu praw z wyroku sądu mamy do czynienia z hipoteką sądową ze wszystkiemi jej konsekwencjami — brakiem znamienia wiary publicznej, obowiązkiem w myśl art. 29 - a Ust. Hip. zawiadamiania stron i uprawomocnianiem się decyzji zwierzchności hipotecznej dopiero po upływie terminu apelacyjnego. Wykreślenie praw na mocy wyroku nie stanowi hipoteki sądowej, nie potrzebuje być komunikowane i uprawomocnia się z chwilą zapadnięcia decyzji zwierzchności hipotecznej, a to w myśl już przytoczonego art. 119 Ust. Hip.

Poza wskazanemi wyżej konsekwencjami o charakterze ściśle hipotecznym powołany art. 119 Ust. Hip. posiada także znaczenie materjalno - prawne. Brzmienie tego przepisu jest następujące: „przez zaspokojenie wierzytelności, hipotecznie zabezpieczonej, umarza się prawo rzeczowe wierzyciela". Z tego brzmienia wynikają następujące zasady:

I. że prawodawca rozróżnia pojęcie wierzytelności od jej zabezpieczenia hipotecznego,

II. że wierzytelność hipotecznie zabezpieczona jest prawem rzeczowem,

III. że zaspokojenie wierzytelności umarza prawo rzeczowe.

Zasada, podana pod p. I, stanowi kwestję należącą wyłącznie do dziedziny hipotecznej, zasada pod II ma już ten skutek, wykraczający poza obręb problemów hipotecznych, że o uznanie lub umorzenie tych praw, jako praw rzeczowych, można zwracać się do sądu jedynie w trybie powództwa (kontradyktoryjnym) i że dowodem w tego rodzaju powództwach może być tylko wyciąg z wykazu hipotecznego, stwierdzenie bowiem praw rzeczowych następuje tylko w tej postaci. Zasada pod — III, to już kwestja wyłącznie materjalno - prawna, zaspokojenie bowiem wierzytelności, to problem prawa materjalnego, rozstrzygany u nas na mocy ks. IV cz. I t. X. W myśl wskazanych przepisów sąd winien stwierdzić, czy została zapłacona właściwa suma, czy we właściwym terminie i czy właściwej osobie. Dla rozstrzygnięcia tej ostatniej kwestji miarodajnym jedynie może być wyciąg z wykazu hipotecznego, z którego sąd może się przekonać, kto jest właścicielem tej sumy, a więc komu należy ją zapłacić. Z powyższych rozumowań wynika wymóg procesualny, iż powód, chcący uzyskać w trybie sądowym skreślenie wierzytelności, hipotecznie zabezpieczonej, winien wnosić o uznanie jej za zaspokojoną, wykreślenie zaś będzie już tylko skutkiem wyroku sądu w kwestji zaspokojenia. O ile w wyroku nawet nie będzie nakazu wykreślenia, to, jak to wynika z wyżej podanych przesłanek, zwierzchność hipoteczna postanowi skreślić wierzytelność, o ile nie zajdą przeszkody w postaci ujawnienia na tych prawach praw osób trzecich. O ile zaś te przeszkody zajdą, to w myśl przepisu art. 20 Ust. Hip. zwierzchność hipoteczna nie będzie władną tego wpisu wykreślić, chociażby nawet sąd to wykreślenie nakazał.

Reasumując powyższe, należy przyjść do przekonania, że osoba, pragnąca w trybie sądowym uzyskać wykreślenie wierzytelności, zabezpieczonej hipotecznie, winna zwrócić się do sądu z pozwem, wnosząc o uznanie wierzytelności za zaspokojoną i w razie pomyślnego dla siebie wyniku ujawnić wyrok w księdze hipotecznej, prosząc o skreślenie wierzytelności.

Kwestja nieco się komplikuje w wypadku, gdy właściciel sumy, hipotecznie zabezpieczonej, zmarł, komplikuje się ona z punktu widzenia teoretycznego, jak również i praktycznego. Z punktu widzenia teoretycznego wchodzi tu w grę kolizja między wymogami Ust. Hip. o otwarciu i zamknięciu postępowania spadkowego po właścicielu tej sumy, t. j. wymóg wylegitymowania się spadkobierców, a ustawami cywilnemi, które tego wymogu nie zawierają i stanowią, że prawo własności do sumy przechodzi na spadkobierców z chwilą śmierci spadkodawcy. Przepis art. 125 Ust. Hip. jest rygorystyczny; ten rygoryzm nie został osłabiony nowelą z 1927 r., która nie zniosła wymogu legitymacji spadkobiercy a jedynie zmieniła jej tryb. W myśl więc przepisów hipotecznych suma nie może być ani przepisana na inną osobe, ani też wykreślona przed zamknięciem postępowania spadkowego. Rygorystyczny punkt widzenia, wytknięty przepisami Ust. Hip., przyjął Sąd Najwyższy przy rozstrzygnięciu kwestji działów spadkowych (art. 815 i następn. Kod. Cyw.) Chociaż praktyka Sądu Najwyższego była chwiejną, jednak w 1923 r. w orzeczeniu Izby I z dnia 23 stycznia C. 427/21 (Orz. S. P. Nr. 9 za 1923 r.) zostały ustalone następujące zasady: 1) że w stosunku do nieruchomości, mającej uregulowaną hipotekę, można wystąpić ze skargą o działy jedynie po zamknięciu w hipotece postępowania spadkowego w drodze art. 125 i nast. Ust. Hip.; 2) zachowanie przepisów art. 125 Ust. Hip., jako stanowiących normę prawa publicznego, sąd, rozpoznający skargę działową, z urzędu przestrzegać powinien; obowiązek ten ciąży na sądzie w każdej fazie przewodu sądowego, nie wyłączając instancji kasacyjnej.

Orzeczenie to zaopatrzył glossą p. Jakób Glass, zgadzając się w zupełności z jego tezami. Należy podkreślić, że cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego uważa, iż charakter publiczny legitymacji spadkowej, ustalony przepisami ustawy hipotecznej, obowiązuje nietylko zwierzchność hipoteczną, lecz również i sąd cywilny, orzekający w sprawie kontradyktoryjnej w danym wypadku o działy spadkowe. O ile stanąć na stanowisku Sądu Najwyższego i przyznać, że wymóg zamknięcia postępowania spadkowego w sprawach działowych ma charakter publiczno - prawny i, jako taki, obowiązuje sądy, rozstrzygające w trybie kontradyktoryjnym, to chyba należy tę tezę uogólnić co do wszystkich wypadków rozstrzygania przez sądy sporów o hipotecznie zabezpieczone prawo osób, które zmarły, bowiem przepis art. 125 Ust. Hip. nie przewiduje wyjątków i opiewa, że od chwili śmierci właściciela dóbr nieruchomych lub jakiegokolwiek prawa hipotekowanego, — wszelkie wpisy zostają wstrzymane.

Z dosłownego brzmienia tego przepisu wynika, że ustawodawca nie przeprowadza różnicy między właścicielem dóbr nieruchomych i właścicielem praw hipotekowanych, jak również przepis nie rozróżnia i nie nadaje przywileju żadnemu wpisowi, stanowiąc, że „wszystkie wpisy" zostają wstrzymane. Również nie może przemawiać przeciwko uogólnieniu tezy Sądu Najwyższego ten wzgląd, że takie postawienie kwestji będzie sprzeczne z przepisami ustaw cywilnych, bowiem i w wypadku, rozpoznawanym przez Sąd Najwyższy, ta sama sprzeczność zachodzi. Wchodzą tu w grę jednak względy praktyczne a mianowicie, że, o ile właściciel sumy zmarł, dłużnik jest bezsilny, nie może on zmusić spadkobierców do wylegitymowania swych praw w księdze hipotecznej, nie może również sam ich tam wylegitymować, legitymacja bowiem spadku z samej swej istoty tak jest związana z osobą spadkobiercy, że nie do

pomyślenia jest, by ktoś inny mógł to uczynić, poza wypadkiem instytutu podstawienia, obcego obowiązującemu u nas prawodawstwu. Prawodawstwo, obowiązujące na Ziemiach Wschodnich, również nie zna instytutu spadku wakującego. W wypadku, rozpoznawanym przez Sąd Najwyższy, kwestja nie przedstawia się tak ostro; wchodzą tam w grę współspadkobiercy, którzy domagają się od sądu postępowania działowego, każdy z tych współspadkobierców może wylegitymować siebie i pozostałych spadkobierców, sytuacja więc ich jest lepsza, nie jest — bez wyjścia. Wobec tej zasadniczej różnicy mniemam, że sądy nie mogą stać na rygorystycznej interpretacji art. 125 Ust. Hip. i że nie można wyżej podanej tezy Sądu Najwyższego uogólniać. Należy zatem w danym wypadku pozwolić sądom na Ziemiach Wschodnich ferować wyroki, uznające wierzytelność za zaspokojoną. Za punkt wyjścia do zastosowania powyższej zasady należy przyjąć tezę, że niesposób imputować prawodawcy chęci stworzenia dla dłużnika sytuacji bez wyjścia, teoretycznie zaś takie postawienie kwestji da się uzasadnić przedewszystkiem zapomocą zwężającej interpretacji art. 125 Ust. Hip., który chociaż mówi o wszelkich wpisach, jednak bezwzględnie ma na myśli przedewszystkiem wpisy, wynikające z hipoteki umownej, jako stanowiącej najistotniejszą część prawa hipotecznego. Naturalnie, że niemożliwem jest dopuścić do tego, by osoba, nieujawniona w wykazie, rozrządzała umownie prawami, należącemi do innej, ujawnionej w tym wykazie osoby, bowiem ani notarjusz, ani zwierzchność hipoteczna nie są powołani do rozstrzygania spornej kwestji uprawnienia danej osoby, innemi słowy do wylegitymowania pochodnych praw tej osoby od jawnego z wykazu właściciela tych praw. Co innego, gdy o zaspokojeniu wierzytelności decyduje wydział cywilny sądu, który w trybie kontradyktoryjnym wysłuchuje obie strony i po dokładnem zbadaniu uznaje, że dana osoba w myśl odnośnych przepisów ustaw cywilnych, posiada prawo do otrzymania danej sumy, należącej formalnie, zgodnie z wykazem, do osoby zmarłej. W tym wypadku zwierzchność hipoteczna, powołana jedynie do homologowania czynności, ma do czynienia z wyrokiem sądowym, który nie może jej nie obowiązywać. Rozchodzi się tu jedynie o to, by zwierzchność hipoteczna mogła z wyroku z zupełną oczywistością wnioskować, że sąd orzekający uznał, iż strona, wnosząca o uznanie wierzytelności za zaspokojoną, uskuteczniła to zaspokojenie względem osoby uprawnionej do otrzymania sumy, co da się osiągnąć przez właściwe i ścisłe zredagowanie petitum pozwu. Taką zwężającą interpretację art. 125 Ust. Hip. przyjął Sąd Najwyższy w orzeczeniu swem w kwestji przepisania tytułu własności na nabyty przez Państwowy Bank Rolny na licytacji majątek Budy, którego właściciel zmarł; tem orzeczeniem Sąd Najwyższy już podważył rygoryzm powołanego przepisu. Pozatem w związku z tą zwężającą interpretacją art. 125 Ust. Hip. na uzasadnienie wypowiedzianego poglądu należy przytoczyć przepis art. 119 Ust. Hip., który, jak wskazano wyżej, stanowi normę materjalno - prawną, obowiązującą zarówno sąd orzekający jak i zwierzchność hipoteczną. Norma ta daje stronom prawo żądania, a na sąd nakłada obowiązek uznania danej wierzytelności za zaspokojoną, o ile zachodzą warunki, przewidziane w odnośnych przepisach cz. I T. X Zwodu Praw i o ile nie zachodzą przeszkody, wynikające z zasadniczych przepisów ustaw hipotecznych. W myśl tych przepisów prawa materjalnego sąd w szczególności winien się przekonać, czy suma została zapłacona osobie właściwej i czy ta osoba może zgodnie z przepisami ustaw cywilnych pokwi-

łować z odbioru tej sumy, lub czy zaistniały wymogi do złożenia sumy do depozytu sądowego. Z drugiej strony sąd winien się przekonać, czy nie zachodzą przeszkody natury hipotecznej, dla czego niezbędnem jest przedstawienie wyciągu hipotecznego z księgi hipotecznej, w której jest zabezpieczona dana suma. Pożądanem jest, by ten wyciąg pochodził z daty bezpośrednio przed wniesieniem pozwu.

Sądy również winne pamiętać, że wchodzą tu w grę interesy fiskalne. Art. 27 Rozporządzenia Ministra Skarbu z 2.VI.20 r. w brzmieniu z dnia 4.V.1923 r. (Dz. U. Rz. P. N. 55 poz. 391) opiewa: „Przed uiszczeniem lub zabezpieczeniem podatku spadkowego nie może nastąpić bez zezwolenia władzy skarbowej ani przepisanie majątku spadkowego w księdze hipotecznej, ani uiszczenie długu przez dłużnika spadkodawcy".

A więc o ile sąd orzekający dojdzie do przekonania, że wierzytelność została zaspokojona, że nie zachodzą przeszkody natury hipotecznej, że stało się zadość wymogom fiskalnym, może ferować wyrok, uznający daną wierzytelność za zaspokojoną, co w myśl art. 119 Ust. Hip. pociąga za sobą umorzenie prawa rzeczowego wierzyciela. Wobec takiego wyroku prawo rzeczowe, t. j. wpis hipoteczny przestaje stanowić przedmiot spadku, wzmianka o otwarciu postępowania spadkowego, o ile została wpisana, staje się nieaktualną, może być, jako taka, na wniosek dłużnika wykreślona, przepis art. 125 Ust. Hip. przestaje krępować i zwierzchność hipoteczna bez przeszkód wpisaną sumę wykreśli.

MARCELI ŁUBKOWSKI
Emer. Wiceprezes Sądu Okr. w Pińsku.

Dura lex

Z wejściem w życie od 1 listopada 1932 r. nowego statutu o palestrze i zreformowaniu adwokatury nie wolno żadnemu sędziemu po przejściu w stan spoczynku, a zapisaniu się następnie na listę adwokatów, pozostać w siedzibie tego sądu, którego był on sędzią. Wyjątek z tego zakazu zrobiono li tylko dla tych sędziów, którzy po przejściu do adwokatury obiorą sobie miejsce zamieszkania w siedzibie sądu apelacyjnego. Jeżeli chodzi o motywy takiego zakazu, to należy przypuszczać, że prawdopodobnie, chodziło w danym wypadku o to, by były sędzia okręgowy czy też grodzki, zostawszy adwokatem, nie wyzyskiwał swego poprzedniego stanowiska sędziowskiego, popularności i stosunków koleżeńskich z tymi sędziami, których opuścił a którzy nadal sędziami pozostali, i by otoczony pewną aureolą w oczach klijentów, dzięki niej nie przyciągał ich więcej od innych adwokatów, którzy tej aureoli nie posiadają. Jeżeli tego mianowicie rodzaju i tej treści są motywy pozbawienia byłych sędziów okręgowych i grodzkich, zamieszkałych w miastach, gdzie nie ma swej siedziby sąd apelacyjny, prawa praktyki adwokackiej na przeciąg 5 lat, to jak zrozumieć należy i jak sobie wytłomaczyć ustanowienie prawdziwego przywileju, który od 1 listopada 1932 r. przysługuje byłym sędziom grodzkim, okręgowym, apelacyjnym, a nawet Sądu Najwyższego, którym wolno po przejściu do adwokatury nadal zamieszkiwać i praktykować w tem samem mieście, gdzie byli oni sędziami, jeżeli w tem mieście ma siedzibę sąd apelacyjny. Czyż taki sędzia, stały mieszkaniec Warszawy, Krakowa, Lwowa, Lublina, Poznania, Katowic i Wilna — nie posiada w przekonaniu wszystkich — większych walorów i autorytetu w po-

równaniu z adwokaturą zapadłej prowincji. Toż wszyscy wiemy doskonale, jak to nieraz klijenci pomijają poważnych adwokatów miejscowych, nieraz wytrawnych prawników, gruntownie znających stosunki życiowe danej okolicy i otoczenia, a udają się po poradę do adwokatów „byłych sędziów“ zamieszkałych w mieście, będącem siedzibą sądu apelacyjnego. Bezwzględnie podział adwokatów — byłych sędziów na dwie kategorje nie jest racjonalny, a to tembardziej, iż do 1 listopada 1932 r. wszyscy byli sędziowie grodzcy i okręgowi po przejściu z magistratury do adwokatury bez różnicy, czy w miejscu ich zamieszkiwania dotychczasowego znajduje się siedziba sądu apelacyjnego, czy też jej niema, dzięki li tylko temu przypadkowi, że zwalniające dekrety wcześniej otrzymali, zdążyli wpisać się na listę adwokatów i zachowali prawo do wykonywania praktyki adwokatury tam, gdzie ich ów dekret zastał; swobodnie tam praktykują i żadne podejrzenia powyżej wzmiankowanej treści ich nie dotyczą. Wreszcie, gdy wziąć pod uwagę, że byłemu sędziemu, związanemu z miastem węzłami rodzinnemi, towarzyskiemi, interesami społecznemi, pracą kulturalno-oświatową i t. p., przesiedlenie się do innego miasta, gdzie go nikt nie zna, stać się może swego rodzaju klęską moralną i ruiną materjalną, to nie można nie uznać, że w danym wypadku zakaz powyżej omówiony to lex dura... prawo surowe a niecelowe.

JULJAN SEKITA
Wiceprokurator S. Okr.
w Grodnie.

O instytut propagandy prawa.

Najważniejsza z przed kilku tysięcy lat staroindyjska księga praw Manu głosi: „Do pomocy królowi w jego urzędzie Bóg stworzył genjusza kary. Kara rządzi rodzajem ludzkim, kara czuwa kiedy wszystko śpi. Gdyby król nie karał bezustannie tych, którzy na to zasługują, mocniejsi piekliby słabszych, jak ryby na rożnie; prawo własności by zanikło, a człowiek podłego stanu zająłby miejsce wyższego; świat by się zamienił w odmęt. Gdzie kara o czarnej twarzy, o czerwonem oku tępi występki, a ten co nią kieruje rozsądny jest — tam ludzie nie znają strachu“.

Również i dziś przysłowie: „Bez kary nie byłoby miary“ należy w życiu, mimo wszystko niestety, do popularnych wskazań pedagogicznych. A i dziś nowy twór polskiej myśli prawniczej, Kodeks Karny, zaraz w pierwszym swym artykule głosi: „Odpowiedzialności karnej ulega ten, kto dopuszcza się czynu zabronionego, pod groźbą kary“ Czy więc zawsze ludzka gromada żyć będzie pod grozą kary? Jeśli zaś nie zawsze, to jak przyśpieszyć ten zaprawdę błogosławiony moment, kiedy potrzeba zastosowania sankcji karnej stanie się raz na zawsze zbyteczną, gdyż nie będzie „przestępców“ i „przestępstw“? Zagadnienia te, jak wiadomo, przez całe wieki ludzkiej cywilizacji i kultury stanowiły przedmiot poważnych zainteresowań i studjów wybitnych umysłów. I aczkolwiek były one oświetlane z różnych stron, do dziś jednak jest to jeszcze temat niewyczerpany, wciąż żywy i aktualny.

Stojąc na gruncie emocjonalnej teorji prawa i moralności, której wspaniałe podwaliny zbudował Leon Petrażycki, wiemy, że zjawisko prawne jest nietylko czynnikiem psychicznym, społeczno-motywacyjnym, nadającym określony kierunek postępowaniu obywateli, lecz pozatem jesz-

cze przyczynia się ono do zmiany psychiki ludzkiej, do jej wychowania w pewnym kierunku, przez wzmacnianie jednych skłonności emocjonalnych człowieka oraz przez tłumienie i usuwanie z jego psychiki innych. Kara, będąc jedną z właściwości przeżycia prawnego, przez swe ujawnianie się w pewnych warunkach w ludzkiej psychice, wywiera silny nacisk na tę psychikę i przez to przyczynia się do postępowania człowieka w myśl treści przeżywanej normy prawnej. Ponieważ ogólną właściwością praw, obowiązujących w różnych czasach i miejscach, z pewnemi wyjątkami, jest wzbranianie dokonywania czynów antyspołecznych, więc psychika ludzka stopniowo staje się coraz bardziej przystosowaną do współżycia gromadnego, społecznego. O ile więc dotychczasowy kierunek i rozwój kulturalny ludzkości nie ulegnie jakiemuś katastrofalnemu załamaniu, bezwzględnie dojdziemy do takiego stanu psychiki ludzkiej, kiedy koniecznością wprost stanie się dla ludzi postępować w stosunku do innych tylko w sposób przyjazny, uczynny, pełen miłości bliźniego. Bowiem psychika mas pozbawiona będzie wszystkich złośliwych, antyspołecznych emocyj, a wtedy prawo karne okaże się niepotrzebnym już rekwizytem, przeżytkiem i przejdzie do historji, pójdzie w zapomnienie...

Obecnie jednak przeżywamy przełomowe czasy, gdy pojawiają się tu i owdzie fakty, które świadczą, że ludzkość poczyna schodzić z dróg, wiodących ją do zgodnego współżycia, solidarności i ogólnoludzkiej miłości. Świat współczesny przeżywa bowiem nietylko ten ostry i oczywisty dla wszystkich kryzys materjalny, objawiający się zwłaszcza w szerzącej się nędzy i bezrobociu miljonów ludzi. Ale pozatem jeszcze, co już nie jest tak wyraźnem dla wszystkich, organizm znacznej części ludzkości schorzały jest i pod względem etycznym. Uwydatnia się to przedewszystkiem w postaci wzrostu w skali światowej nieprzejednanych egoizmów grupowych, jak to partyjnych, narodowych i rasowych, zionących szałem nienawiści, zazdrości i chciwości w stosunku do wszystkiego należącego do innej grupy. Czy to cofanie się w rozwoju etycznym mas nie grozi kulturze zachodnio-europejskiej, której przecież i my, polacy, jesteśmy współtwórcami? Bezsprzecznie tak, i dlatego, mimo, iż u nas może deprawacja społeczeństwa nie przedstawia się tak groźnie, jednak lekceważyć jej nie można. Niezwykłe czasy wymagają również niezwyczajnych środków działania, więc dotychczasowe sposoby walki z przestępczością nie wystarczają. Utwierdzi nas w tem mniemaniu przedewszystkiem baczne przyjrzenie się przekonaniom i rozumowaniom mas. Uświadomimy sobie wtedy gorzką dla nas, prawników, prawdę, że w coraz większej ilości państw ogół poczyna uważać obowiązujące prawa państwowe za narzucone mu siłą i przemocą nakazy „wrogów ludu", będących chwilowo u władzy. W pojęciu mas, ustawy i rozporządzenia państwowe to są nie normy, regulujące współżycie obywateli na zasadach najczęściej wyższej niż przeciętnej ludzkiej uczciwości, moralności, słuszności i sprawiedliwości, lecz że są to rzekomo wyrazy siły i przymusu, którym ulega się li tylko ze strachu przed karą. Poczucie zaś słuszności i sprawiedliwości obowiązujących praw jest czynnikiem postępowania coraz mniejszej ilości obywateli państw współczesnych. Następnie zaobserwować możemy również rozpowszechnianie się poglądu, iż rodzaj praw państwowych zależy wyłącznie od dobrej woli prawodawców, którzy je ustanawiają tylko zgodnie z własnym interesem i że ten, kto ma władzę prawodawczą, może wszystko dowolnie uregulować przepisami prawa. Mniemania powyższe posiadają niestety nietylko rządzeni, lecz i niektórzy rządzący.

Wynikiem takiego, błędnego oczywiście pojmowania prawa jest z jednej strony wydawanie w niektórych państwach ustaw przeczących swą treścią dotychczasowemu poczuciu sprawiedliwości i słuszności, z drugiej zaś coraz powszechniejsze lekceważenie i deptanie prawa. Stosowanie się do tego rodzaju ustaw następuje tylko w razie konieczności, pod groźbą ciosu sankcji karnej, nie zaś z poczucia prawnego. Ponieważ jednak prawdopodobieństwo wykrycia sprawcy „czynu bezprawnego" nie jest jednak mimo wszystko zbyt wielkie, a kary dzisiejsze w porównaniu z trudnemi naprawdę warunkami życiowemi mas nie są tak straszne, niema psychicznych przeszkód do popełnienia przestępstwa.

Wymierzanie sądowe kar w powyższych warunkach, oczywiście ma potężny skutek prewencyjny, izolując na pewien czas jednostki niebezpieczne, odstraszając od czynów bezprawnych pewną ilość innych, i t. d., lecz pozostają pozatem dziesiątki miljonów ludzi ze spaczonemi pojęciami o prawie. Miljony te zupełnie konsekwentnie wyłaniają i wyłaniać będą coraz większe masy przestępców, o ile przekonania ich o prawie i praworządności nie ulegną zmianie. Jakież są na to środki? Przedewszystkiem oczywistem jest, że ogół tylko wtedy może impulsywnie i samorzutnie respektować prawo, kiedy będzie odczuwał i rozumiał płynące z niego swe obowiązki i uprawnienia, oraz kiedy przepis prawa będzie uważał w danych warunkach za bezwzględnie słuszny i sprawiedliwy. Otóż współczesne, tak często wadliwe prawodawstwo, oraz rozpowszechnione ujęcia zjawisk prawnych stoją temu na przeszkodzie. Przeszkody te winniśmy usunąć. Odrodzona Rzeczpospolita, odbudowując z entuzjazmem nowoczesne państwo, przystąpiła również do stanowienia swych praw. Jednak polska myśl prawnicza, zagłębiając się w dno duszy narodowej, by zbadać jej słabości i ułomności, oraz następnie tworząc systemy prawa dla ukształtowania i zorganizowania narodu w praworządne, dające gwarancję mocy i sprawiedliwości państwo, zamało zdaje się zwracać uwagi na bezwzględną konieczność wsączenia w duszę i krew obywateli „ducha i litery" praw polskich.

Istnieją już u nas instytucje państwowe, propagujące moralność, sztukę, oświatę, higjenę, wychowanie fizyczne, i t. d., natomiast brak takich, któreby propagowały i popularyzowały prawo. Do dziś racjonalne wychowanie mas zapomocą prawa w kierunku szybszego ich uspołecznienia, oraz wyrobienia w nich poczucia praw i obowiązków prawie że nie jest u nas rozpoczęte. „Dobre prawo, jak mówi Petrażycki, jest złożoną i potężną szkołą uspołecznienia charakteru narodowego, przystosowania go do rozumnego współżycia. Znamienne są w tej materji słowa Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane w d. 25 maja 1924 r. „Wszędzie symbolem demokracji od jej początków jest to, co jest prawem. Usiłuje ona dać surogat siły, dając jako symbol, — prawo, wiszące nad ludem. Prawo usuwa kaprys indywidualny, usuwa osoby, wyraźne twarze ludzkie, nie darząc ich nigdy momentem wieczności, czyniąc je zawsze reprezentantem czegoś, każąc im słuchać wyborców, dając abstrakcyjny symbol. Prawo gronostaje królewskie ubiera. Koronę królewską na głowę mu kładą. I dziś błędem jest demokracji, że sędziów tylko w skromne, czarne togi ubiera"... (Tom VIII Pism, karta 13).

Propaganda prawa, przeprowadzona w racjonalny natchniony szczerą miłością i prawdą, sposób, odegrać musi w podniesieniu poziomu etyki społecznej olbrzymią rolę. Wydaliśmy moc nowych ustaw, mało jednak zrobiono, aby je zbliżyć do społeczeństwa, skąd nieufność, nieposzano-

wanie, niezrozumienie prawie powszechne w stosunku do prawa polskiego. Skąd tyle ustaw, jak prasowe, kredytowe, rolnicze, akademickie, niektóre karne, i t. d., spotkało się z niechęcią, z despektem ze strony znacznych mas społeczeństwa. Są to znane powszechnie fakty. Co się jednak robi dla zaradzenia złu? Czy prawodawcy zupełnie racjonalnie i ze zrozumieniem operują, jako instrumentem motywacyjno - wychowawczym, zjawiskiem prawnem, które winno uwzględniać warunki historyczne, obecną rzeczywistość i cele przyszłości naszego narodu? Czy zwrócili dostateczną uwagę na zrozumiałość wydawanych ustaw? Czy szkoły nasze uczą młodzież rozumienia zasad prawnych, i instytucyj prawno-państwowych, czy wszczepia się młodzieży w dostatecznych rozmiarach poczucie prawne? Czy przygotowano w tej sprawie odpowiednie podręczniki? Każda współczesna szkoła nie potrafi się obejść bez lekarza, dentysty, gimnastyka, a czy prawnik, który mógłby stać się najskuteczniejszym lekarzem i budowniczym duszy młodzieży, jest do naszych ogólno-kształcących szkół powołany? Musimy stwierdzić niestety, że nasza młodzież, opuszczając szkoły, nie ma żadnego pojęcia o prawie wogóle, ani też o najwięcej nawet zasadniczych prawach naszego państwa. Bo polonista, historyk, czy geograf w kilku godzinach „nauki o Polsce" czyż może dać młodzieży dostateczne pojęcie o tych sprawach?

Uważam więc za rzecz niezbędną powołanie do życia państwowej instytucji, któraby przeprowadzała na szerszą skalę w sposób mądry, subtelny i sugestywny, propagandę prawa, t. j. zaznajamianie ogółu z istotą i właściwościami prawa oraz z obowiązującemi, bardziej zasadniczego znaczenia, prawami państwowemi. Decydującym czynnikiem podniesienia się poziomu poczucia prawnego społeczeństwa będzie głębokie i całkowite przekonanie go, iż takie a nie inne zasady prawne, regulujące współżycie obywateli powstały nie dowolnie, według czyjegoś widzimisię, lecz że są bezwzględną, logiczną koniecznością, warunkującą dobro, ład i porządek współżycia. Dalej należy społeczeństwu unaocznić, że rodzaj obowiązujących praw zależy od obecnych właściwości, przekonań, potrzeb fizycznych, psychicznych i emocjonalnych obywateli państwa, następnie, że wpływają też na charakter praw i warunki geograficzne, klimatyczne, przyrodnicze, techniczne i t. d. współczesnej rzeczywistości. Społeczeństwo musi rozumieć i odczuwać, że intencją obowiązujących praw jest dobro ogółu jako całości, z uwzględnieniem w najwyższym stopniu dobra jednostki, i że ewentualne niewłaściwości prawa mogą być tylko w sposób legalny usunięte. Umiejętna propaganda prawa winna wyjaśnić prawodawcom, że nowe prawa nie mogą nie uwzględniać panującego wśród społeczeństwa poczucia słuszności, gdyż poczucie to opiera się na przekonaniach, które kiedyś miały rację bytu i dlatego masy są z niemi zżyte, są do nich uczuciowo przywiązane. Gdy zaś trzeba będzie, wobec zmienionych warunków wyrugować z psychiki ludzkiej pewne nastawienia, jako w nowych warunkach szkodliwe, należy postępować ostrożnie, by nie zanarchizować duszy ludzkiej. Do zadań propagandy prawa winno również należeć badanie terenu przed wprowadzeniem nowych praw, celem ustalenia czy stan intelektualny, emocjonalny, gospodarczy i t. d. społeczeństwa w danym czasie pozwala przypuszczać, iż nowe prawo będzie zrozumiane i uznane za lepsze od dawnego.

Ogólnie więc mówiąc, propaganda prawa winna przyczyniać się do udostępnienia społeczeństwu zrozumienia i odczucia obowiązujących praw, dalej do wykorzeniania z duszy ludzkiej starych przesądów i przeżytków

prawnych, oraz winna torować drogę zasadom prawnym, odpowiadającym nowym warunkom życiowym i nowemu poziomowi etycznemu społeczeństwa. Aby sprostać odpowiedzialnym zadaniom tego rodzaju propagandy winno się powołać do życia Instytut Propagandy Prawa. Do takiej instytucji winni wejść najwybitniejsi prawnicy, teoretycy, i praktycy, oraz przedstawiciele poszczególnych zawodów, jako znawcy specjalnych dziedzin życia. Instytucja taka miałaby więc na celu krzewienie kultury prawnej oraz wzmożenie wśród najszerszych sfer społecznych poczucia prawa, praworządności, własnej państwowości. Odczyty, wykłady, prasa, książki, podręczniki, radjo, kluby, kursy, wystawy historyczno-porównawcze, ankiety, konkursy, kontakt ze światem prawniczym zagranicznym i t. d. — oto środki działania tej instytucji. Pozatem do zadań wspomnianej instytucji należałoby: 1) doskonalenie metody i dydaktyki propagandy oraz prowadzenie badań i studjów w zakresie wychowania prawnego; 2) opinjowanie de lege lata i de lege ferenda; 3) współdziałanie z Rządem we wszystkich jego poczynaniach, mających na celu wychowawcze oddziałanie na społeczeństwo zapomocą prawa; 4) popieranie i polecanie uwadze społeczeństwa najwłaściwszych kierunków myśli prawniczej i t. d. i t. d.

Polska już dziś może poszczycić się przed kulturalnym światem wieloma w ostatnich latach wydanemi kompleksami prawnemi. Wierzę głęboko, że powołanie do życia instytucji, propagującej prawo, należeć będzie również do udanych i bogatych w dodatnie konsekwencje pomników prawnictwa polskiego. Bo słusznie powiedział nasz filozof, August Cieszkowski: „Wymyślcie najpiękniejsze, najprawdziwsze, najdobroczynniejsze instytucje, jeżeli niemasz ożywczego ducha publicznego, to doskonałemi pozostaną one tylko na papierze. Bez tego ducha wszystko spełza — przy nim dopiero wszelka Konstytucja prawdą i życiem się staje".

STANISŁAW MICKIEWICZ
Aplikant Sądowy.

Z dziejów Sądu Okręgowego w Grodnie

Kiedy porwana wirem burzy wojennej odwróciła się karta dziejów ziemi naszej, rozpoczynając nowy rozdział bytu narodu polskiego, zaświtał poranek dla odrodzonego a raczej odradzającego się sądownictwa polskiego. Jak nagle wyłoniła się z politycznego niebytu Polska, tak jęły się stwarzać poszczególne organa państwowości polskiej.

Jednem z najważniejszych zadań państwa nowoczesnego jest niewątpliwie wymiar sprawiedliwości, to też w niektórych miejscowościach m. in. i w Grodzieńszczyźnie spontanicznie powstają w 1919 roku sądy o charakterze lokalnym, oparte o samorządy terytorjalne. Sądy te z natury rzeczy były wzorowane w znacznej mierze na sądach rosyjskich, gdyż i ustawodawstwo rosyjskie, acz nie puściło głębszych korzeni, pozostawało przecie w mocy na terenie Grodzieńszczyzny i sędziowie posiadali bodaj wyłącznie znajomość prawa rosyjskiego tudzież do form jego byli przyzwyczajeni. W ten sposób powstaje „Zjazd Sędziów Pokoju" w Grodnie i sądy pokoju w powiatach wołkowyskim, kobryńskim i prużańskim. Od lutego 1919 r. Generalny Komisarz Cywilny szeregiem rozporządzeń normuje stan prawny na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej (w tej liczbie i w Grodzieńszczyźnie), sankcjonując 15 maja 1919 r. autorytatywnie moc obowiązującą rosyjskiego Kodeksu Karnego z 1903 r., Ustawy

Postępowania Karnego z 1864 r. i Ustawy Postępowania Cyw. z tegoż roku, Tomu X cz. I Z. P., a 31 sierpnia 1919 r. i 1 kwietnia 1920 r., wprowadzając Prawo Hipoteczne Królestwa Polskiego z 1818 r. W dniu 30 maja 1919 r. Komisarz Generalny Ziem Wschodnich mianuje prezesa sądu okręgowego w Grodnie w osobie p. Kazimierza Giedroycia, (urzędującego na tem stanowisku bez przerwy do chwili obecnej), który w wyludnionem mieście zabiega o stworzenie kadr sędziowskich i personelu kancelaryjnego. Dzień 30 czerwca 1919 roku zapisał się złotemi zgłoskami w dziejach sądownictwa grodzieńskiego, w dniu tym bowiem Prezes Giedroyć dokonał otwarcia sądu okręgowego w Grodnie, który przez czas pewien sprawował swe funkcje w zamku królewskim. Okręg sądu obejmował wówczas powiaty: grodzieński, wołkowyski, słonimski, prużański, brzeski, kobryński i piński, a przez pewien — zresztą krótki — czas także mozyrski. Niedogodnością pewną tego stanu rzeczy było położenie siedziby sądu — Grodna na samym krańcu okręgu, plusem natomiast była tradycja Grodna w tym względzie, sięgająca czasów Głównego Trybunału Litewskiego, jak również okoliczność, — że Grodno do 1915 r. było siedzibą sądu okręgowego rosyjskiego, przez co zadzierzgnięte były stosunki z miejscowościami nawet znacznie odległemi, ponadto niezła, — jak na lokalne stosunki, — komunikacja i wielkość miasta, będącego po Wilnie największem miastem w północno-wschodniej Polsce. Stan osobowy sądu okręgowego w chwili otwarcia był ilościowo najmniejszy jaki można sobie wyobrazić... tres fecerunt collegium... prezes i dwóch sędziów na obszar większy od niejednego z państw europejskich. Trudności, wynikające stąd, jak również uciążliwość komunikacji i pewna odrębność gospodarcza spowodowały utworzenie w dniu 10 lutego 1920 r. wydziału zamiejscowego w Pińsku, do którego odeszły powiaty: piński, kobryński i mozyrski.

Poważną trudność przedstawiało należyte obsadzenie sądów pokoju wobec niedostatecznej ilości prawników, przeto na stanowiska te powoływano osoby, posiadające praktyczną znajomość prawa — obrońców sądowych, b. ziemskich naczelników, sekretarzy sądów i t. p. Z pośród sędziów pokoju tylko 11% posiadało wykształcenie prawnicze, podczas gdy sąd okręgowy i stanowiska sędziów śledczych były obsadzone wyłącznie przez prawników, jednak wobec nawału pracy w sądzie okręgowym — czynni byli tam sędziowie honorowi, zasiadający w komplecie sądzącym obok sędziów państwowych.

W pamiętnym roku 1920 — w okresie prac organizacyjnych sądownictwa — zmienność losów wojennych spowodowała opuszczenie przez sądy polskie terenu sądu okręgowego w Grodnie na okres kilku miesięcy, przerywając normalną działalność sądów. Kiedy jednak została uwolniona Grodzieńszczyzna od drugiej okupacji, ponownie otwarto sąd okręgowy w Grodnie w dniu 11 stycznia 1921 r. Okręg tego sądu obejmował wówczas powiaty: grodzieński, wołkowyski, słonimski, prużański i baranowicki. Od tegoż czasu sąd okręgowy w Grodnie podlega sądowi apelacyjnemu w Warszawie, noszącemu wówczas nazwę „Sąd Apelacyjny Ziem Wschodnich". Sąd ten był najwyższą instancją, kasacji bowiem wówczas nie było. W 1921 r. powiększono okręg grodzieński o powiaty: kosowski na Polesiu, białowieski i lidzki. Później w 1922 roku powiat baranowicki odszedł do sądu okręgowego w Nowogródku, lidzki — do sądu okręgowego w Wilnie, a powiat białowieski — do sądu okręgowego w Białymstoku, jako część powiatu bielskiego.



Sąd Okręgowy w Grodnie, gmach prywatny wydzierżawiony.



Wydział Zamiejscowy w Suwałkach Sądu Okręgowego Grodzieńskiego. Gmach nabyty przez b. rząd rosyjski.

W 1922 r. zniesiony został Sąd Apelacyjny Ziem Wschodnich i sąd grodzieński włączono do jurysdykcji Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Granice okręgu grodzieńskiego zostały ponownie zmienione dopiero 1 września 1933 r. przez wcielenie powiatów prużańskiego i kosowskiego na Polesiu do okręgu sądu okręgowego w Pińsku, a przyłączenie do okręgu grodzieńskiego terytorjum b. sądu okręgowego w Suwałkach — t. j. powiatów: suwalskiego i augustowskiego. W ten sposób siedziba sądu okręgowego znalazła się prawie w środku okręgu, co niewątpliwie przyczyni się do łatwiejszego kontaktu osób zainteresowanych z sądem. (Nierzadkie bywały wypadki, że mieszkańcy odległego o plus minus 300 klm. powiatu kosowskiego przychodzili na rozprawy do Grodna pieszo). W związku z przyłączeniem okręgu suwalskiego do sądu okręgowego w Grodnie, należy wspomnieć o dziejach sądu okręgowego w Suwałkach, które kształtowały się nieco odmiennie, bo sąd okręgowy w Suwałkach został otwarty jeszcze podczas okupacji niemieckiej w dniu 9 marca 1919 r. z mocy dekretu Naczelnika Państwa. Ponieważ władze okupacyjne niemieckie nie uznawały sądu z nominacji „Rządu Warszawskiego“, przeto wobec oficjalnych czynników niemieckich sąd występował jako wyłoniony przez miejscową Tymczasową Radę Obywatelską. Dopiero od dnia 25 sierpnia 1919 r. t. j. od dnia opuszczenia Suwałk przez Niemców — sąd mógł przystąpić do normalnej pracy, podlegając sądowi apelacyjnemu w Warszawie. Obecnie w Suwałkach został utworzony wydział Zamiejscowy sądu okręgowego w Grodnie. Zmiany terytorjalne okręgu sądu okręgowego w Grodnie z dnia 1 września 1933 r. sięgają głębiej, niż wszystkie zmiany dotychczasowe, gdyż sąd grodzieński utracił charakter sądu par excellence kresowego, obejmując terytorjum, na którem obowiązuje Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego, stając się w ten sposób jedynym bodaj sądem okręgowym o mieszanem ustawodawstwie. Konsekwencją tego będzie pewna odrębność wydziału zamiejscowego przynajmniej do czasu całkowitej unifikacji prawa w Polsce.

Przyłączenie powiatów b. Królestwa Polskiego do sądu okręgowego w Grodnie, które — słusznie czy niesłusznie — uchodzi za należące do Kresów Wschodnich (jakkolwiek odległe jest od granicy wschodniej o przeszło 250 klm), winno przyczynić się do utracenia przez Grodno tego charakteru, narzucanego mu przez communis opinio, a gród Batorego „przesunie się“ na zachód, promieniując polskością na wschodnie obszary swego okręgu, wzmagając swe znaczenie jako placówki kultury i państwowości polskiej.

O zasadnicze zadania Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Od pierwszej chwili istnienia Zrzeszenia S. i P. jedną z największych trosk władz naszej organizacji była sprawa odpowiedniej liczebności jej członków. Dążyliśmy stale całą siłą do tego, by w imię korporacyjno-zawodowej jedności i koleżeńskiej solidarności zgromadzić w Zrzeszeniu wszystkich sędziów i prokuratorów, co nadawałoby naszej organizacji właściwą jej moc i powagę. W pierwszym rzędzie chodziło nam o pozyskanie dla Zrzeszenia wszystkich młodych sił, wpływających coraz do sądownictwa. Nasze wysiłki w tym względzie nie poszły na marne;

w ostatnich czasach zauważyć się daje większy przypływ członków Zrzeszenia, szczególnie na słabym dotąd pod względem organizacyjnym terenie poznańskim. Pomimo to duża jeszcze ilość sądowników przestaje poza organizacją zrzeszeniową. Należy przedsięwziąć wszelkie środki celem zjednoczenia wszystkich sądowników w ich Zrzeszeniu.

A sprawa druga — to wzmożenie tempa pracy zrzeszeniowej. Punkt ciężkości tej pracy leży bezwątpienia w Kołach miejscowych Zrzeszenia. Tam odbywać się winno pogłębianie wykształcenia zawodowego członków, tam organizować należy moralną i finansową samopomoc koleżeńską, tam rozwijać się mają stosunki towarzyskie wśród sądowników i ich rodzin. Koła w drodze wysyłania delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wywrzeć mogą wpływ decydujący na skład Zarządu Głównego, który według statutu stoi na straży godności i powagi naszej magistratury sądowej.

Zamiast stronić od zrzeszeniowej organizacji i poddawać ją bezpłodnej krytyce — wstąpić do niej jaknajprędzej i w drodze zbiorowych wysiłków wziąć się energicznie do aktywizacji sądowego życia społecznego.

A więc wszyscy — do organizacji; nikt — poza organizacją!

Wyniki Konkursu na pracę naukową

Sąd Konkursowy w składzie: sędzia S. N. Janusz Jamontt, przewodniczący oraz prokuratorowie S. N. Stanisław Czerwiński i Jan Gumiński, powołany do oceny prac naukowych, nadesłanych na Konkurs, ogłoszony przez redakcję „Głosu Sądownictwa" w Nr. 7-8/1933 r. na dowolny temat z dziedziny zagadnień związanych z Kodeksem Karnym 1932 r., po rozważeniu w d. 19 stycznia 1934 r. opinij członków Sądu Konkursowego co do 12 nadesłanych na Konkurs ten prac, przyznał pierwszą nagrodę (150 zł.) pracy p. t. „Przestępstwa księgowe w K. K. 1932 r." (godło „Traf"), drugą nagrodę (100 zł.) pracy p. t. „Idea zaliczalności aresztu zapobiegawczego" (godło „Jus") i trzecią nagrodę (50 zł.) pracy p. t. „Rola sędziego w dziedzinie wykonania kary" (godło „79").

Po otworzeniu kopert okazało się, że autorem I-ej z wyżej wymienionych prac jest p. W. D. Przysuski, aplikant adwokacki w Warszawie, autorem II-ej pracy — p. Henryk Ritterman, referendarz Prokuratorji Generalnej w Krakowie i III-ej — p. Jerzy Władysław Śliwowski, sędzia grodzki.

Zgodnie z warunkami Konkursu nagrodzone prace będą ogłoszone w „Głosie Sądownictwa", przyczem druk ich rozpoczniemy w Nr. 3 1934 r.

Redakcja prosi pozatem autorów prac konkursowych: 1) „Zniesławienie" (godło „Kryminolog") i 2) „Lepsze jest wrogiem dobrego" (godło „Socjologja kryminalna H. Ferri powinna być przełożona na język polski") o porozumienie się z Redakcją co do umieszczenia prac tych w naszem wydawnictwie.

Pozostałe prace są do odebrania w Sekretarjacie Redakcji „Głosu Sądownictwa" (Miodowa 15) codziennie w godzinach od 13 do 14.

Redakcja.

Art. 796 K. P. C. w związku z przepisami Kodeksu Zobowiązań, Kodeksu Handlowego i przepisami o ubezpieczeniach.

K. P. C. mówi o podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję w art. 789—811. Kolejność zaspokojenia należności, przypadających od dłużnika z wyegzekwowanej sumy, uregulowana jest w art. 796 (podział sumy uzyskanej przez egzekucję z ruchomości oraz niehipotekowanych wierzytelności i innych praw majątkowych), 800 (podział sumy uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości), 808 (podział sumy uzyskanej przez egzekucję z własności górniczej, statków, kolei i t. p.), 811 (podział sumy uzyskanej przez zarząd przymusowy). (Przepisy art. 808 i 811 są tylko pewną modyfikacją art. 800). W związku z ogłoszeniem kodeksów zobowiązań i handlowego, oraz ustawą o ubezpieczeniach, nasuwają się poniższe uwagi.

W związku z art. 141, 386, 412 i 544 Kodeksu Zobowiązań (D. U. p. 598 z 33 r.) oraz art. XX prz. wpr. (D. U. p. 599 z 33 r.) powstaje zapytanie, czy i pod jaki przepis art. 796 K. P. C. podpadają należności uprzywilejowane z Kodeksu Zobowiązań, czy odnośne przepisy K. P. C. uchyliły art. 5—9 pr. o prz. i hip. z 1825 r. i art 40—41 prawa hipotecznego z 1818 r.? żeby dać odpowiedź na to, należy rozważyć, czy pojęcie przywileju i pierwszeństwa zaspokojenia z sumy, uzyskanej przez egzekucję z mienia dłużnika, są pojęciami równoznacznemi, czy też nie. Art. 40 pr. hip. łącznie z art. 5 pr. o prz. i hip. oraz art. 3, 4, 6 pr. o prz. i hip. określają, co to jest przywilej. Na podstawie tych przepisów nasz znakomity komentator prawa hipotecznego Walenty Dutkiewicz (str. 190 i 191 Prawa Hipotecznego) daje następujące określenie przywileju: „przywilejem na dobrach nieruchomych nazywają się takie należności, którym, choć niewpisanym do ksiąg hipotecznych, służy pierwszeństwo przed wszelkiemi wpisanemi do ksiąg hipotecznych wierzytelnościami, w odniesieniu zaś do rzeczy ruchomych przywilej będzie prawem, nadającem możność zaspokojenia przed innymi wierzycielami". Widzimy więc, że pojęcie przywileju z art. 40—41 pr. hip., 5—9 pr. o prz. i hip. i pierwszeństwo zaspokojenia, z wyegzekwowanej od dłużnika sumy, o którem mówi art. 796, 800, 808, 811 K. P. C., są pojęciami równoznacznemi i mają na celu uregulowanie jednego i tego samego zagadnienia prawnego. Zdawałoby się, że niema wątpliwości, iż odnośne przepisy K. P. C. uchyliły art. 41 pr. hip. i 5—9 pr. o prz. i hip., gdyż art. 796, 800, 808 i 811 K. P. C. regulują te same zagadnienia i są prawem późniejszem, do którego ma zastosowanie zasada lex posterior, zamiarem ustawodawcy było ujednostajnienie i skodyfikowanie odnośnych norm dzielnicowych, a nie pozostawienie w mocy dawnych przepisów co do pierwszeństwa zaspokojenia z wyegzekwowanej sumy, przepisy art. 796, 800, 808 i 811 K. P. C. częściowo nie mogłyby być stosowane i nie weszłyby w życie, co musiałby ustawodawca wyraźnie zaznaczyć w przepisach wprowadczych, a tymczasem tego nie uczynił.

Zagadnienie to nie jest jednak tak proste. Przepisy wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem nie zawierają żadnej wzmianki o tem, że art. 40—41 pr. hip. oraz art. 5—9 pr. o prz. i hip. miały być uchylone. Według opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną w

1923 r. ostatniego projektu przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem art. 40—41 pr. hip. oraz art. 5—9 pr. o prz. i hip. miały być uchylone (art. XIX p. 5 projektu) jednakże Komisja Ministerjalna uchyliła bez żadnych zastrzeżeń ten punkt projektu przy ostatecznej redakcji. Należy zaznaczyć, że ustawodawca w przepisach wprowadzających wyraźnie uchyla przepisy prawa materjalnego, które uważa za pozbawione mocy, wobec wejścia w życie K. P. C. Jeżeli projekt Komisji Kodyfikacyjnej został zmieniony, to tem samem chciał ustawodawca odnośne przepisy utrzymać w mocy. Że zmiana art. XIX prz. wpr. projektu nie była jedynie niejasnością redakcyjną, że wymienione przepisy nie zostały automatycznie uchylone przez K. P. C. , świadczy treść art. XX pr. wpr. Kodeks Zobowiązań. Prawo zastawu z art. 386, 412 i 544 Kod. Zob. wstępuje na miejsce przywileju z art. 7 p. 2 i 6 pr. o prz. i hip. z 1825 r., tak samo prawo zastawu z art. 141 Kod. Zob. wstępuje na miejsce art. 7 p. 3 pr. o prz. i hip. z pierwszeństwem zaspokojenia z art. 8 tegoż prawa. Wynikałoby z tego, że przepisy prawa o przywilejach i hipotekach obowiązują, ponieważ są wyraźnie wymienione jako obowiązujące.

Są to uwagi, które nasuwają się w związku z Kodeksem Zobowiązań. Treść odnośnych przepisów Kodeksu Zobowiązań jest następująca: art. 141 mówi o tem, że posiadacz gruntu, o ile zajmie zwierzę cudze, wyrządzające mu szkodę, ma na nim prawo zastawu celem zabezpieczenia należnego mu odszkodowania i kosztów żywienia i utrzymywania zajętego zwierzęcia; art. 386 nadaje wynajmującemu celem zabezpieczenia czynszu zalegającego nie dłużej niż rok ustawowe prawo zastawu na wniesionych do przedmiotu najmu ruchomościach najemcy i członków jego rodziny z nim razem mieszkających, o ile ruchomości te nie są zwolnione od zajęcia w drodze egzekucji; art. 412 zaznacza, że do ruchomości objętych ustawowem prawem zastawu wydzierżawiającego należą także pod warunkami, ustalonemi przez odpowiednie przepisy o najmie, rzeczy, znajdujące się w obrębie przedmiotu dzierżawy i służące do prowadzenia gospodarstwa i przemysłu, a w szczególności przy dzierżawie gruntów — płody oraz inwentarz żywy i martwy; z mocy art. 544 utrzymującym hotele, zajazdy i podobne zakłady służy ustawowe prawo zastawu na rzeczach wniesionych przez gości, celem zabezpieczenia roszczeń, wynikających z goszczenia i żywienia oraz wydatków poczynionych na gości.

Przepisy te podpadałyby pod przepis art. 796 K. P. C., który nie określa co to jest zastaw, odsyłając do odnośnych przepisów K. C. (art. 2071—2091 K. C. nie zostały uchylone przez Kodeks Zobowiązań), gdyby art. XX prz. wpr. Kod. Zob. nie powoływał się na przepisy pr. o prz. i hip. Ograniczymy się tylko do zaznaczenia tych uwag, nie rozstrzygając samego zagadnienia. Ciekawą jest kwestja, jaką kolejność w zaspokojeniu otrzymają przywileje żony na majątku męża (art. 205 K. P. C.), przywileje małoletniego i ubezwłasnowolnionego na majątku opiekuna (461 i 511 K. P. C.), które, o ile nie z mocy prawa o prz. i hip. (o ile prawo to zostało uchylone) to z mocy nieuchylonych przepisów K. P. C. obowiązują, lecz co do których niema wzmianki w art. 796 K. P. C.?

Kodeks Handlowy (D. U. p. 600 z 1933 r.), który wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1934 r. zawiera szereg przepisów, odnoszących się do przywileju: art. 171, 175, 176, 183, 207, 213, 226, 234, 241, 242, 254, 272, 273 i 274. Przepisy te regulują wypadki zastawu handlowego, który ma zastosowanie i wobec osoby, nie będącej kupcem (art. 175) i odnosi się również do zastawu, ustanowionego na zabezpieczenie tranzakcji giełdowej (art. 176).

Następujące osoby mają prawo zastawu na powierzonych im rzeczach ruchomych (towarach) i papierach wartościowych, dopóki znajdują się u nich, lub u osoby, która je dzierży w ich imieniu, albo dopóki mogą niemi rozporządzać zapomocą papierów towarowych: 1. ajent na zabezpieczenie roszczeń o prowizję, o zwrot wydatków i kosztów, o zwrot zaliczek, udzielonych dającemu polecenie (art. 226), 2. komisant, o ile komitent zwleka z wydaniem zarządzeń co do przesłanego towaru, lub z przyjęciem tegoż (art. 234) i o ile służą mu roszczenia o prowizję, zwrot zaliczek, kosztów i innych należności (art. 241), 3. spedytor z tytułu roszczeń o prowizję, zwrot wydatków, kosztów, zaliczek i innych należności, powstałych ze zlecenia (art. 254), 4. przewoźnik z tytułu roszczeń z umowy przewozu (art. 272) i o ile te roszczenia zaspokoi, następny przewoźnik (art.274), 5. kupiec z tytułu należności za kupiony i niezabrany towar (art. 205) i z tytułu należności za nadesłany mu, lecz nie przyjęty przez niego towar (art. 213). Kolejność zaspokojenia roszczeń komisanta, spedytora i przewoźnika, oraz kilku osób z tytułu przesłania i przewozu reguluje art. 273. Zastaw handlowy w zasadzie podpada pod przepis art. 796 § 1 p. 3 K. P. C.

W myśl art. 796 K. P. C. pierwszeństwo przed roszczeniami zastawnika mają koszty egzekucyjne i należne ze sprzedanej ruchomości podatki i daniny za ostatnie 2 lata. W myśl zaś art. 171 Kod. Handl. pierwszeństwo zaspokojenia przed należnościami zastawnika mają wszystkie daniny publiczne, należne od sprzedanej z licytacji rzeczy bez względu na to, za jaki okres czasu się należą. To samo mówi i art. 207 tegoż Kodeksu. Przepisy te modyfikują normę art. 796 K. P. C. Ponadto komisant ma prawo celem pokrycia swoich roszczeń (art. 241) zaspokoić się z wierzytelności, którą nabył na rachunek komitenta z pierwszeństwem przed komitentem i jego wierzycielami. Należy dodać, iż przywilej wierzyciela zbytego przedsiębiorstwa do zaspokojenia się z majątku przedsiębiorstwa w ciągu roku od daty zbycia, służący mu przed wierzytelnościami nabywcy, powstałemi przed aktem zbycia (art. 61) dekretu o rejestrze handlowym (D. U. 14 p. 164 z 1919 r.) nie został w Kodeksie Handlowym utrzymany.

Przepisy ustawy z 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznem (D. U. p. 396 z 1933 r.), która wchodzi w życie w terminie określonym przez Radę Ministrów (art. 320), zastąpiły odnośne przepisy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa, niezdolności do zarobkowania, lub śmierci wskutek wypadku i wszelkich innych przyczyn, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (art. 1, 316 i 318) i zamiast przywilejów zakładów ubezpieczeń, wymienionych w tych ustawach, mamy jednolity przepis art. 230 ust. 4 powołujący się wyraźnie na przepisy K. P. C. Z chwilą wejścia w życie ust. o ubezpieczeniu społecznem przepisy K. P. C. zastąpią wszelkie inne w tej dziedzinie i staną się jednolitą normą kodyfikacyjną.

Składki Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia w myśl art. 32 ust. 1 rozp. Prezydenta z 27 maja 1927 r. (jednolity tekst D. U. p. 23 z 1933 r.) korzystają z przywilejów, przyznanych daninom państwowym.

Należności z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia (ust. z 18 lipca 1924 r. (jednolity tekst D. U. p. 555 z 1932 r.) korzystają z przywileju należności państwowych, co wynika z całości art. 36, chociaż nie jest to wyraźnie zaznaczone.

Wznowienie (restytucja) spraw zakończonych wyrokiem prawomocnym podług U. P. C. i K. P. C.

W myśl ogólnie przyjętej zasady powagi rzeczy osądzonej i niewzruszalności wyroku prawomocnego, podania o restytucję, czyli wznowienie i ponowne sądowe rozpoznanie sprawy należy uważać jedynie za niezmiernie rzadki wyjątek, spowodowany jakąś ważną przyczyną. W myśl przepisów U. P. C. — prośby o restytucję rozstrzygał jedynie Sąd Najwyższy (w Rosji — Senat); były one dopuszczane jedynie wtedy, gdy ujawniły się jakieś nowe okoliczności, o których petent w toku sprawy nie wiedział i nie mógł wiedzieć, w razie ujawnienia fałszu w aktach, na których wyrok został oparty, albo też w razie wydania przez sąd apelacyjny wyroku przeciwko pozwanemu, który nie stawił się na rozprawę, a którego miejsce zamieszkania nie było znane. Jedynie w ciągu 10 lat od daty wydania wyroku prawomocnego można było domagać się restytucji; gdy lat 10 upłynęło, podania te pozostawiane były bez skutku (art. 806 U. P. C.). Prócz tego, wnosząc podanie o restytucję, petent powinien był zachować termin 4-miesięczny, przysługujący mu do złożenia podania od daty, w której dowiedział się o nowych okolicznościach, będących podstawą domagania się restytucji; w przypadku powołania się na fałsz — termin rozpoczynał się od daty uprawomocnienia się wyroku sądu karnego, uznającego akt za sfałszowany. W razie wydania wyroku przeciwko pozwanemu, który nie stawił się na rozprawę i którego miejsce zamieszkania nie było wskazane, — termin liczył się od czasu rzeczywistego otrzymania przez pozwanego wyciągu z wyroku zaocznego lub doręczenia mu nakazu wykonawczego. Mogły również domagać się restytucji osoby trzecie, nie przyjmujące udziału w toku procesu. W tym przypadku mogły one prosić o restytucję w ciągu czterech miesięcy od daty, kiedy wyrok stał się im wiadomy.

Takie są w krótkich słowach warunki i zakres podań o restytucję podług przepisów U. P. C. Wyjaśnienia Senatu szły w kierunku raczej zwężającym, aniżeli rozszerzającym możność restytucji. Tak np. początek terminu do wniesienia prośby o restytucję, początkowo określany zgodnie ze skargą petenta, ustalała ostatecznie po wysłuchaniu objaśnień stron sama instancja kasacyjna. (S. C. — 694-74, 1294-72). Składając podanie o restytucję, petent powinien był określić dokładnie co mianowicie, z jakich zasad poczytuje za nieprawne i podlegające uchyleniu. Jedynie rozszerzające prawo do restytucji jest wyjaśnienie, iż podanie o restytucję jest dopuszczalne, chociażby skarga kasacyjna, dotycząca tegoż wyroku, już została oddaloną, ale rozumie się samo przez się, że jeżeli ujawnione zostały nowe okoliczności, rozpoznanie sprawy przez najwyższą instancję nie miało wobec tego znaczenia decydującego.

K. P. C. zajmuje zupełnie odmienne stanowisko w kwestji restytucji, i wśród spraw sądów okręgowych i grodzkich już tu i ówdzie ukazały się skargi o wznowienie, gdyż podług terminologji K. P. C., taką właśnie nazwę noszą podania o rozpoznanie sprawy, już wyrokiem prawomocnym osądzonej.

Przedwcześnie dziś byłoby mówić o praktyce sądowej, jaka się na tle tych spraw rozwinie. Pozwolę sobie jedynie zauważyć, iż naogół mam wrażenie, iż z tych skarg ujawnia się bardzo wyraźna główna tendencja: wznowienie procesu, celem jego możliwie dłuższego przewlekania. K. P. C.,

umożliwiając szeroko wpływanie tych skarg, zarazem przewidująco wprowadził jednak ograniczenia. Aczkolwiek bowiem wznowienie sprawy podlega obecnie atrybucji tego sądu, który ją rozpoznał, (a nie Sądu Najwyżgo), to jednak, gdy sąd dopuści wznowienie — na to postanowienie niema zażalenia (art. 452 § 2. K. P. C.), gdy zaś sąd wznowienia nie dopuści — zażalenie do sądu odwoławczego może być złożone w ciągu tygodnia, jednakże zarówno sąd pierwszej instancji, jak sąd odwoławczy rozpoznaje skargę na posiedzeniu niejawnem, a to w przedmiocie, czy skarga wniesiona została w terminie i czy opiera się na podstawie ustawowej. W braku jednego z warunków ustawowych sąd skargę odrzuci, w przeciwnym zaś razie wyznaczy rozprawę. Tak więc dzięki tym ułatwieniom, jeżeli obecnie skargi o wznowienie będą częściej wpływały, to i rozstrzygane będą szybko bez rozprawy, gdyż, jedynie uznając ich dopuszczalność, sąd wyznaczy rozprawę, na której zawezwany przeciwnik może je obalić. Takie postawienie sprawy należy uznać za jedynie racjonalne, gdyż, wobec nawału spraw, istotnie zawsze pewien procent spraw mógł nadawać się do wznowienia, i tylko z powodu uciążliwej procedury strony rezygnowały z tej akcji. (Bardzo często bywa, że pozew doręczono innej osobie o takiem samem imieniu i nazwisku, że ktoś po rozstrzygnięciu sprawy odnalazł pokwitowanie, list, czy inny dokument, służący za dowód, iż zapłata nastąpiła i t. p.).

K. P. C. jednak znacznie rozszerza ramy możliwości wznowienia sprawy i zezwala na wznowienie postępowania i na uchylenie wyroku z powodu nieważności z przyczyn następujących:

1) jeżeli orzekał sędzia, wyłączony z mocy ustawy, a strona nie mogła domagać się wyłączenia przed uprawomocnieniem się wyroku; 2) jeżeli strona wskutek naruszenia przepisów prawa pozbawiona była możności działania, lub, nie mając zdolności procesowej, nie była należycie zastąpiona. Nie można żądać wznowienia, jeżeli brak zastępstwa zarzucano przed uprawomocnieniem się wyroku, albo jeżeli strona potwierdziła dokonane czynności procesowe (art. 443 K. P. C.); 3) jeżeli wyrok był oparty na dokumencie podrobionym, lub wyroku skazującym karnym, który był następnie uchylony; 4) jeżeli wyrok został uzyskany przez czyn karalny; 5) jeżeli wykryte zostało później prawomocne orzeczenie, dotyczące tego samego stosunku prawnego, bądź takich nowych okoliczności, faktów lub środków dowodowych, które mogłyby mieć wpływ istotny na wynik sprawy. Zupełnie natomiast słusznie niema skarg o wznowienie od wyroku Sądu Najwyższego z powodu nieważności. Sąd, który wydał wyrok prawomocny, jest właściwy do wznowienia postępowania. Gdy zaskarżono wyroki różnych instancyj, właściwy jest sąd instancji wyższej. Po upływie pięciu lat od uprawomocnienia się wyroku nie można żądać wznowienia z wyjątkiem przypadku, jeżeli strona pozbawiona była możności działania, lub nie była należycie zastąpiona. Oczywiście, dopiero interpretacja prawna Sądu Najwyższego i praktyka sądowa wyjaśni, co rozumieć należy pod słowami „należytego zastąpienia strony", bo sama strona może np. wysunąć argument, że, jeżeli zamiast patrona stanął jego pomocnik, aplikant, to nie było „należytego zastąpienia", — jak również, co znaczy „brak możności działania"; przytaczane obecnie w napływających skargach motywy są nieraz tak swoistej natury, że nie nadają się do druku. Czas wykaże, czy nowe przepisy w życiu okażą się praktyczne i czy możność wznowienia sprawy będzie przez ludność szeroko wyzyskana.

Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę, że obecnie w sprawach pewnej

kategorji, a mianowicie dotyczących kredytu, możliwa jest restytucja zupełnie n a i n n e j d r o d z e, w szybkiem tempie i to restytucja prawomocnych wyroków sądowych. W myśl ustawy z dnia 28.XI. 1933 r. (Dz. Ust. Nr. 29, — poz. 253) urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich uprawniony jest do wyrokowania co do należności, zasądzonych prawomocnemi wyrokami sądowemi (art. 11), jeżeli zarzut lichwy nie był rozpoznany w postępowaniu sądowem. Tenże urząd może zawiesić postępowanie egzekucyjne i sądowe (art. 25), dopuszczając dowody nawet niepowołane przez strony, nie będąc „związany żadnemi ustawowemi zasadami dowodowemi, przyjmując dowód ze świadków nawet przeciwko dowodowi z dokumentów" (art. 33). Coprawda wymieniona ustawa jest przejściowa, wywołana niezbędną potrzebą walki z kryzysem ekonomicznym i ciężkiemi warunkami bytu; niemniej jednak jest ona wyrazem ogólnej tendencji dania orzekającemu organowi prawa wyrokowania podług swego przekonania, nie krępując się wymogami formalnemi, by za jakąkolwiek cenę odnaleźć prawdę materjalną i osłonić pokrzywdzonego w imię sprawiedliwości przed wyzyskiem. Jeżeli z tego punktu widzenia będziemy oceniali nowe przepisy K. P. C., dotyczące restytucji, to musimy przyznać, iż stanowią one wielki krok naprzód i bezwarunkowo pozwolą nieraz osiągnąć zwycięstwo zasady sprawiedliwości.

DR. ADAM BERGER.

Usiłowanie dolo eventuali?

Czy ramy Kodeksu Karnego z 1932 r. pozwalają na skonstruowanie karalnego usiłowania przestępstwa z drugiej postaci winy umyślnej, polegającej jedynie na przewidywaniu możliwości skutku przestępnego lub przestępności działania z godzeniem się na to (art. art. 23 § 1 i 14 § 1 K. K.)? — Pytanie to powinno się spotkać z odpowiedzią p r z e c z ą c ą. Z pojęcia usiłowania, zawartego w art. 23 § 1 K. K., wynika, że dla jego bytu koniecznem jest, by sprawa „w z a m i a r z e" popełnienia przestępstwa przedsięwziął działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu „t e g o z a m i a r u", i by „z a m i e r z o n e" przestępstwo nie zostało dokonane.

Przez z a m i a r należy, niewątpliwie, rozumieć a k t w o l i, s t a n o w c z o s k i e r o w a n y na urzeczywistnienie w świecie zewnętrznym danego następstwa lub danych następstw, i obejmujący je sobą, jako „chciane". Stanowczość decyzji jest nieodzownym składnikiem procesu „chcenia", stąd wola i stanowczość mogą być uważane poniekąd za synonimy, a brak stanowczości za moment, wyłączający powzięcie zamiaru. Tak pojęty zamiar odpowiada w zupełności w obrębie K. K. 1932 r. pierwszej postaci winy umyślnej, gdy mianowicie sprawca „c h c e" popełnić przestępstwo; nie mieści się on natomiast w jej drugiej postaci, o której wyżej była mowa (art. 14 § 1 K. K.). W pierwszej bowiem hipotezie istnieją przy analizie odnośnego stanu faktycznego dwa trwałe punkty zaczepienia, z których pierwszym jest zamiar (stanowczy), skrystalizowany w przedsięwzięciu działania, a drugim (końcowym) jest sprowadzenie przestępstwa, jako skutku: przy braku tego ostatniego momentu zachodzi właśnie usiłowanie przestępstwa. W drugiej zaś hipotezie trwałym jest tylko jeden punkt zaczepienia, mianowicie ten drugi: zrealizowanie przestępstwa, jako skutku, którego właśnie przy usiłowaniu przestępstwa nie-

ma; pierwszy natomiast aż do momentu sprowadzenia takiego wyniku znajduje się w stanie niejakoby płynnym, charakter jego nie jest samoistnym, jest raczej odbiciem sprowadzonej w świecie otaczającym konkretnej zmiany: rozpatrywany sam w sobie nie daje miarodajnej odpowiedzi na to, czego właściwie „chce“ sprawca i ku jakim celom w swych działaniach zdąża. — Dlatego też nauka i orzecznictwo nazwały go słusznie „t. zw. zamiarem wynikowym“: „t. zw. zamiarem“, — gdyż nie jest on aktem woli stanowczym, i „wynikowym“, — gdyż charakter jego staje się uzależniony właśnie od konkretnego wyniku („eventus“, stąd również „ewentualnym“ zwany).

Za powyższym poglądem opowiedział się Prof. Makowski („Usiłowanie jest możliwe tylko przy złym zamiarze bezpośrednim“ — Komentarz do K. K. 1932 r., Teza 8 pod art. art. 23 — 25). To samo stanowisko zajmuje Orzecznictwo Sądu Najwyższego, wyrosłe wprawdzie na podłożu wykładni artykułu 49 K. K. 1903 r. w związku z art. 48 cz. I zd. 2 (Orzeczenie S. N. z dnia 22. września 1930 r. w sprawie Zbigniewa K., oskarżonego o usiłowanie zabójstwa z broni palnej, i inne), lecz zachowujące nadal swoją wagę ile że ujęcie obu postaci winy umyślnej w K. K. 1903 r. i w K. K. 1932 r. jest zupełnie analogiczne, do usiłowania zaś przestępstwa również w obu tych Kodeksach, jako konieczny warunek, wymagany jest „zamiar“ (przestępstwo, „którego popełnienia pragnął winowajca“ — art. 49 K. K. 1903 r.).

Prof. Wolter zalicza t. zw. zamiar ewentualny tylko w drodze kompromisu do dziedziny zamiaru, o którym mówi art. 23 § 1 K. K. („Zarys systemu prawa karnego“ , Tom I, str. 199).

Natomiast Prof. Makarewicz uznaje możliwość usiłowania przestępstwa dolo eventuali za bezsprzeczną (Komentarz do K. K. 1932 r., I wyd., str. 77). Teza Prof. Makarewicza w ramach przepisów K. K. 1932 r. nie jest jednak słuszną, jako nieshamonizowana z art. 14 § 1 K. K., a nawet nie jest ona uzgodniona z poglądami samego Prof Makarewicza na istotę t. zw. zamiaru wynikowego: w swem „Prawie karnem“ (1924 r. str. str. 147 — 148) weźmie on ten „zamiar“, jako nieokreślony i uważa go za niewystarczający tam, gdzie ustawa w samej swej treści wyraźnie wymaga działania w danym zamiarze a więc dolus eventualis nie wystarcza dla bytu przestępstwa, polegającego na wywołaniu za pomocą uszkodzenia toru kolejowego katastrofy komunikacyjnej, skoro w ustawie wymienionem jest, jako część składowa danego stanu faktycznego, działanie w tym właśnie zamiarze).

Nauka niemieckiego prawa karnego i orzecznictwo Sądu Rzeszy dopuszczają wprawdzie możność usiłowania przestępstwa dolo eventuali, jednak nie może być to dla nas miarodajnem, ponieważ 1) nauka i orzecznictwo niemieckie wyrosły na podłożu odmiennego prawodawstwa, a więc transponowanie tych zasad do wykładni polskiego K. K. jest niebezpieczne i niewskazane; 2) niemiecki K. K. nie zawiera wogóle ustawowego określenia pojęcia winy, a więc i winy umyślnej, unikając w taki sposób wyraźnego przeciwstawienia sobie obu postaci tej winy (jak to przeciwstawia K. K. 1932 r. w art. 14 § 1); 3) § 43 niem. K. K., mówiący o usiłowaniu przestępstwa, ujmuje jego określenie odmiennie od art. 23 § 1 K. K. 1932 r., kładąc główny nacisk nie na zamiar wywołania skutku przestępczego, lecz na postanowienie spełnienia przestępstwa („Entschluss ein Verbrechen oder Vergeuhen zu verueben“), a postanowienie to pozwala nawiązać ze sobą skutek tą lub inną postacią

winy umyślnej; 4) nawet przy takiem ujęciu usiłowania przestępstwa w K. K. teoretycy niemieccy nie są jednomyślni przy rozwiązywaniu omawianego zagadnienia; tak np. Liszt-Schmidt („Lehrbuch d. d. Strafuchts“, 1927, str. 292, Nota 8) przytacza poglądy niektórych koryfeuszów nauki niemieckiej, wymagających dla usiłowania przestępstwa nieodzownie zamiaru bezpośredniego; 5) wreszcie przy hipotezie, przyjmującej możliwość usiłowania przestępstwa dolo eventuali, powstaje pytanie: usiłowanie jakiego z dwóch lub więcej, wynikowo i zamiennie napiętych, skutków przestępnych należy przypisać sprawcy — skutku najlżejszego czy też najcięższego? Za ostatnią alternatywą wypowiedziało się zdanie, przeważające w teorji i orzecznictwo Sądu Rzeszy (u nas stanowiska tego bronią Prof. Makarewicz — Komentarz do K. K., str. 77, —i Prof. Wolter, op. cit. str. 199), jednak i tutaj panuje rozbieżność poglądów: tak Bar (w swem dziele:: „Gezetz und Schuld“, Tom II, str. 543) wypowiada się w tym wypadku za przypisaniem sprawy usiłowania najlżejszego, nie zaś najcięższego, przestępstwa.

Prawidłowe rozwiązanie podniesionego problemu polega na uzgodnieniu przepisów, zawartych w art. 23 § 1 i 14 § 1 K. K., i od uzgodnienia tego zależy. Ujęcie t. zw. zamiaru wynikowego, podane w art. 14 § 1 i zd. 2 K. K. 1932 r. jest nietrafne, jak wogóle jest nietrafne pojmowanie tego zamiaru, jako wynikowego, ewentualnego tylko, a więc uzależnionego od objektywnego momentu nastąpienia wyniku, eventus, który właśnie przy usiłowaniu zawodzi. Zamiar w obu postaciach winy jest stanowczy (gdyż innym akt woli być nie może) i obejmujący sobą chciane przez sprawcę skutek lub skutki przestępne; wola sprawcy i w hipotezie drugiego rodzaju winy umyślnej jest skierowana wprost i bezwarunkowo na zrealizowanie przestępstwa, a co jest wówczas warunkowem, to tylko nastąpienie przewidywanego skutku, jako uzależnionego od zaistnienia uświadamianej sobie przez sprawcę pewnej okoliczności faktycznej, którą sobie on wyobraża nie jako konieczną, lecz jedynie jako możliwą; a więc drugą postać winy umyślnej należy przyjąć wtedy, gdy sprawca chce urzeczywistnienia przestępstwa, jako możliwego tylko następstwa swego czynu (następstwa, zależnego od pewnego warunku).

Wszystkie dotychczasowe niedociągnięcia, niejasności i spory, powstające przy konstruowaniu winy t. zw. ewentualnej, wynikły mianowicie z błędnego założenia, według którego człowiek może chcieć rzekomo jedynie skutków, dla się pożądanych. Codzienne doświadczenie przeczy temu twierdzeniu: człowiek bardzo często chce skutków dla się obojętnych, a nawet niepożądanych, — dający jałmużnę, by uratować biedaka od głodu, chce uszczuplenia swego majątku, jednak to jest dla niego zjawiskiem niepożądanem; wspinający się na szczyt górski, by stamtąd napawać się krajobrazem, podróżnik chce uciążliwej i niebezpiecznej wędrówki po krawędziach skalnych, jednak, jako taka, nie jest ona dla niego upragnioną; strzelając do swego wroga w celu uśmiercenia go, sprawca również chce jednocześnie pozbawienia życia przypadkowo stojącego wówczas na linji strzału nieznanego mu człowieka, chociaż ten ostatni skutek jest dlań niepożądanym, a conajmniej obojętnym (Porówn. — Hippel: „Deutsches Strafrecht“, Tom II, str. str. 310—312).

W świetle powyższych rozważań t. zw. wina umyślna ewentualna jest

niczem innem, jak zamiarem (stanowczym) sprawcy sprowadzenia skutku przestępnego, polegającym na chceniu tego skutku, ale jako możliwego, a nie koniecznego następstwa swego czynu. Jeżeli sprawca w pociągu przy opuszczaniu wagonu sięga w ciemnościach po znajdujące się w ciemnościach walizki, licząc się z możliwością i godząc się na zabranie w taki sposób cudzej, wartościowszej od jego własnej, walizki, to, bezwątpienia, on c h c e tę cudzą walizkę sobie przywłaszczyć, a jedynie w wyobraźni jego staje się skutek (zabór cudzego mienia — w danym wypadku skutek pożądany) zależnym od warunku faktycznego, mianowicie, czy trafi on na tę właśnie walizkę; strzelając do zwierzyny na polowaniu i licząc się z tem, że przedmiotem celu może być i człowiek, sprawca c h c e pozbawić go życia, chociaż skutek ten jest przezeń uświadamianym, jako warunkowy i niepożądany.

(Wzór karny: „Sąd uznaje A winnym tego, że... w zamiarze pozbawienia życia B., jako m o ż l i w e g o następstwa swego czynu, strzelił doń z rewolweru, trafiając go w serce i powodując w taki sposób natychmiastowy jego zgon“).

Tak więc przepis artykułu 14 § 1 K. K. powinien brzmieć, jak następuje: „P r z e s t ę p s t w o u m y ś l n e z a c h o d z i w t e d y, g d y s p r a w c a c h c e j e g o u r z e c z y w i s t n i e n i a, j a k o m o ż l i w e g o n a s t ę p s t w a s w e g o c z y n u“. (Należy zaznaczyć, że termin „działanie“, użyty w art. 14 § 1 K. K. jest zbyt wąski, nie ogarniający zaniechania, za pomocą którego, oczywiście, również może być spełnione przestępstwo umyślne; termin zaś „czyn“ obejmuje działanie i zaniechanie).

Przy takiej redakcji artykułu 14 § 1 K. K. obie hipotezy winy umyślnej, zgodnie zresztą z ich rzeczywistą treścią, zawierać będą pierwiastek woli (stanowczy), a więc z a m i a r u, koniecznego dla pojęcia usiłowania przestępstwa z art. 23 § 1 K. K., a wówczas przy takiem sharmonizowaniu wspomnianych przepisów stanie się niewątpliwem, że usiłowanie przestępstwa jest możliwem również i przy drugiej z omawianych tu postaci winy umyślnej, czemu w obecnych ramach ustawowych należy zaprzeczyć; na tworzenie zaś w drodze analogji nowych przestępnych stanów faktycznych prawo karne nie pozwala, wyłączając możność rozszerzającej wykładni swych dyspozycyj.

DR. TADEUSZ DYZENHAUS.

O prawomocności postanowień.

Kodeks Postępowania Karnego nie podaje definicji prawomocnego postanowienia, mimo, że wielokrotnie używa w odniesieniu do orzeczeń, a zatem i do postanowień, określenia „prawomocny“. Dopiero z całokształtu przepisów, dotyczących orzeczeń, wynika, że „postanowienie staje się prawomocne, jeżeli nie ulega zaskarżeniu w drodze zażalenia, bądź dlatego, że termin do zażalenia upłynął i żadna ze stron zażalenia nie założyła, bądź dlatego, że ustawa wogóle zażalenia nie przewiduje“ (K. P. K. w opracowaniu Mogilnickiego str. 873) [1]).

Orzeczenie prawomocne jest niewzruszalne i tylko w kilku wypadkach dopuszcza K. P. K. wyjątki od tej zasady. Nie wchodzi tu naturalnie w rachubę przepis art. 53, który pozwala jedynie na poprawianie oczywistych omyłek w prawomocnych orzeczeniach, ale nie wdaje się w ocenę

[1]) Nie będzie zatem nigdy prawomocne w tym sensie postanowienie o tymczasowem aresztowaniu, ponieważ według art. 222 par. 2 przysługuje na nie zażalenie „w każdem stadjum sprawy, niezależnie od jakichkolwiek terminów“.

ich ani pod formalnym, ani tem mniej materjalnym kątem widzenia. Pierwszym wyjątkiem, uzasadnionym względami formalnemi (proceduralnemi), są przepisy art. 12 i 13, wedle których orzeczenie jest nieważne, jeżeli zostało wydane: 1) przez sąd powszechny względem osoby, która w danej sprawie nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych, oraz 2) przez sąd niższego rzędu z obrazą postanowień o właściwości rzeczowej. Postanowienie, dotknięte tego rodzaju nieważnością, może być w każdej chwili uznane za nieobowiązujące [2]), za prawnie ex tunc nie istniejące, nawet wówczas, gdy, zgodnie z wyżej przytoczoną definicją, uzyskało prawomocność. Interes porządku prawnego, leżący w tem, by osoby, niepodlegające orzecznictwu sądów powszechnych, nie były przez nie sądzone, oraz by sądy niższego rzędu nie arogowały sobie spraw, przekazanych sądom wyższym, jest tak ważny, że Kodeks poświęca dlań zasadę prawomocności.

Natomiast w dziedzinę merytoryczną wkracza instytucja wznowienia postępowania. Tu wyrok prawomocny, choćby odpowiadający wymaganiom formalnym, ulegnie uchyleniu dla braków materjalnych; — wyrok wydany pod wpływem fałszywych dowodów czy przekupstwa, albo z pominięciem dowodów, które przemawiają za skazanym, a dopiero po zasądzeniu wyszły na jaw, będzie z reguły wyrokiem niesłusznym, krzywdzącym, a więc w istocie swej wadliwym. Wznowienie postępowania odnosi się także do postanowień w myśl art. 613 K. P. K. do takich, któremi umorzono śledztwo. Istnieje nakoniec jeszcze trzeci wyjątek, dotyczący również materjalnych uchybień w orzeczeniach. Zdaniem interpretatorów K. P. K., stoi przedewszystkiem na straży niewzruszalności wyroków, co uzasadnione jest już choćby tem, że one to w pierwszym rzędzie decydują o najważniejszych sprawach w zakresie wymiaru sprawiedliwości, gdy funkcja p o s t a n o w i e ń ma raczej charakter pomocniczy. „Niewzruszalność wyroków prawomocnych jest naczelną zasadą K. P. K., na której opiera się bezpieczeństwo prawne i stałość obrotu prawnego". (Orzeczenie Izby II S. N., Nr. 3 ex 1929 r.). Co do postanowień natomiast przyjmuje praktyka rozróżnienie postanowień wpadkowych (incydentalnych), załatwiających cały szereg kwestyj pobocznych, związanych z wymiarem sprawiedliwości, i innych, załatwiających sprawę karną in merito, jak postanowienie o umorzeniu postępowania. „Postanowienia uboczne mogą być przez ten sam sąd uchylone, nietylko na skutek świeżo ujawnionych okoliczności, ale i ze względu na ujawnienie wskutek ponownego żądania stron niesłuszności zasad, na których oparła się decyzja poprzednia". (Orzeczenie Izby II S. N., Nr. 190 ex 1923 r.). Zgodnie z powyższem orzeczeniem dochodzi Mogilnicki w swym komentarzu do K.P.K. (str. 112 i 113) do następującego wniosku: „O uchyleniu postanowienia przez sąd, który je wydał, wspominają wprawdzie tylko art. 121 oraz 469 § 1, dotyczący zażalenia, niemniej przeto sądowi służy prawo uchylenia swego postanowienia, mającego charakter uboczny, jeżeli zaszły nowe okoliczności, które tego wymagają. Wypadki tego rodzaju są na porządku dziennym; niepodobna odmówić sądowi prawa uchylania takich postanowień, jeżeli dobro sprawy tego wymaga. Ustawa wyraźnie tego nie wspomina, wynika to z istoty rzeczy. Inny zupełnie charakter mają postanowienia stanowcze, kończące postępowanie w danej instancji. Takie postanowienia stanowcze, mają znaczenie jakby — wyroków i mogą być uchylone tylko w wypadkach, wyraźnie w ustawie wskazanych". Po-

[2]) A to po myśli art. 14 postanowieniem sądu bezpośrednio wyższego, przyczem postanowienie zapada na wniosek stron lub z inicjatywy sądu.

dobny pogląd wypowiada Peiper w komentarzu do K. P. K., str. 100: „Orzeczenia i zarządzenia, mające charakter kierowniczy, może sąd każdego czasu zmienić np. kolejność przesłuchania świadków, kolejność przemówień, zmiana w osobie znawcy, odstąpienie od dopuszczonego dowodu".

Nasuwa się pytanie, czy i w jaki sposób można zmienić, wzgl. uchylić, postanowienie o charakterze zasadniczym, formalnie prawomocne, ale materjalnie wadliwe, np. postanowienie, umarzające postępowanie karne na podstawie rozporządzenia o amnestji z 21.X. 1932 r. w sprawie o przestępstwa skarbowe, których, jak wiadomo, amnestja nie obejmuje, przyczem postanowienie to wskutek zaniedbania terminu zażalenia przez prokuratora stało się prawomocnem. Odpowiedź na to pytanie daje art. 538, przynosząc trzeci wyjątek od zasady prawomocności. W myśl art. 538 § 1. Prokurator Sądu Najwyższego może założyć kasację od każdego orzeczenia prawomocnego w celu ustalenia należytej wykładni ustawy. Uwzględnienie takiej kasacji pociąga za sobą dwa rodzaje skutków. Jeśli zaskarżone orzeczenie posiada braki, wymienione w art. 516, lub też gdy zachodzą braki, wskazane w art. 520, to we wszystkich wyżej wymienionych wypadkach Sąd Najwyższy uchyla zaskarżone orzeczenie lub uznaje je za nieważne. W innych wypadkach ustala tylko uchybienie, a zaskarżone orzeczenie może uchylić tylko wówczas, gdy w zakresie orzeczenia o winie i karze uchylenie jest dla oskarżonego korzystne lub bez znaczenia. O ile pierwsza grupa obejmuje orzeczenie wadliwe dla przyczyn natury formalnej, a działalność Sądu Najwyższego ma skutki prawne dla sprawy, w której orzeczenie wydano, o tyle w grupie drugiej znajdą się orzeczenia wadliwe materjalnie, już nie obrażające przepisów postępowania sądowego, lecz naruszające ustawę przez nieprawidłowe jej zastosowanie; przytem działalność Sądu Najwyższego w stosunku do nich ma przedewszystkiem znaczenie prewencyjne, polega na wytykaniu uchybień w celu zapobieżenia im na przyszłość. Podane uprzednio przykładowo postanowienia, umarzające postępowanie w sprawie o przestępstwo skarbowe, należy oczywiście do drugiej grupy, ponieważ wadą jego jest nieprawidłowe zastosowanie rozporządzenia o amnestji. Wobec tego, że uchylenie takiego postanowienia byłoby dla oskarżonego w zakresie orzeczenia o winie i karze niekorzystne, Sąd Najwyższy mógłby, w razie założenia kasacji przez Prokuratora S. N., ustalić jedynie zaszłe uchybienie. Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja postępowania przy kasacji w celu ustalenia wykładni ustawy. Komisja Kodyfikacyjna wypowiedziała w swych motywach (str. 666) pogląd, że: „prokuratorowie mają obowiązek, a strony lub osoby postronne mają prawo zwracać się w tym względzie do Prokuratora przy Sądzie Najwyższym". Obowiązek prokuratora wynika już z art. 231 prawa o ustroju sądów powszechnych, w myśl którego prokurator stoi na straży ustaw; obowiązek ten ustanawia zresztą zupełnie wyraźnie § 6 regulaminu wewnętrznego urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych, podkreślając, że „prokurator jest obowiązany w razie niewłaściwego stosowania ustaw przez sądy dążyć do uchylenia niewłaściwości drogą ustawowych środków odwoławczych; jeżeli środek odwoławczy nie przysługuje, prokurator powinien, stosownie do rodzaju uchybienia, zawiadomić o niem kierownika sądu, albo przedstawić sprawę swej władzy przełożonej". Jak więc z zacytowanych wyżej przepisów wynika, w naszym przykładzie powinien prokurator (on jedynie może być zainteresowany w uchyleniu wadliwego postanowienia) donieść Prokuratorowi S. N. o uchybieniu, jakie zaszło skutkiem niewłaściwego zastosowania rozporządzenia o amnestji.

WACŁAW BLUTSTEIN.

Dwa prawa łaski.

Są dwa prawa łaski. Jedno, to prawo Prezydenta Rzeczypospolitej, opierające się na konstytucji i wynikające z pojęcia suwerenności, której przedstawicielem i symbolem jest Głowa Państwa. Nawet przeciw temu ustawowemu prawu łaski, praktykowanemu na całym świecie, mają niektórzy pewne zastrzeżenia z obawy, ażeby zbyt szerokie jego stosowanie nie podrywało autorytetu sądu i nie ograniczało go w walce z przestępstwem. A przecież to prawo łaski jest niezaprzeczalne, zawsze poprzedzone opinją sądu, który wydał wyrok i, co najważniejsze, zawsze następuje po wyroku sądowym, a więc wtedy, gdy winowajca został publicznie ujawniony, siedział na ławie oskarżonych, został uznany przez sąd prawomocnym wyrokiem za winnego, dzięki czemu kontynuowanie jego występnej działalności zostało poważnie utrudnione. Zresztą łaska Prezydenta może wyrazić się w darowaniu nie całej kary, lecz tylko jej części, a to w celu uchronienia skazanego i jego rodziny od załamania gospodarczego.

Drugiem prawem łaski — trzeba nazwać prawo prywatne, nielegalne i szkodliwe, bezprawie tem niebezpieczniejsze, że jego występność nie dotarła do świadomości tych, co go stosują, że rozpowszechniło się ono i utarło, że stało się chorobą nagminną, której ulegają nawet najuczciwsi, najszlachetniejsi i najlepsi ludzie. Są to mali i samozwańczy suwereni, rozdający bez skrępowania przebaczenia podległym im urzędnikom i pracownikom. Rekrutują się ci niepowołani łaskodawcy z pośród zarządzających instytucjami państwowemi, samorządowemi, społecznemi, filantropijnemi, asekuracyjnemi, spółdzielczemi, bankowemi, handlowemi, przemysłowemi i wszelkiemi innemi, gdzie tylko możliwe jest uprawianie nadużyć. Zarządzających często zastępują w tej roli niżsi urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni, którzy mają pod sobą kilku lub choćby jednego urzędnika. Łaskę okazują oni radykalnie a w sposób niepraktykowany przy oficjalnem jej stosowaniu, mianowicie zwalniają winowajcę od pociągnięcia do odpowiedzialności i zarazem od całej tak przykrej dla oskarżonego procedury sądowej, ukrywają dokonane przez niego przestępstwo, pozostawiają go nadal na stanowisku lub przenoszą, czasem wyrabiają mu emeryturę, a naogół dają mu możność kontynuowania przestępstwa. Tak działając, rozgrzeszają oni winowajcę w jego mniemaniu i niemal uprawniają do konsekwencyj jego czynu, nie dbają o interes publiczny, który krzywdzą tak, jakby nie byli zdolni do odczuwania troski o dobro publiczne i przejmowania się z powodu jego niszczenia. Przebaczając, uważają to ze swej strony za miłosierdzie i dlatego nie czują wyrzutów sumienia.

Kiedy idzie o rzeczy ważne, publiczne, to niema miejsca na tolerancję i na prywatne akty małostkowej litości. Tymczasem zwierzchność łatwo ulega prośbom winowajcy i jego rodziny, kolegów i znajomych, działających w tej materji często z pobudek egoistycznych i materjalnych, nie mających nic wspólnego z dobrem sercem. Ostatecznie osoby, które winny być wyeliminowane z instytucyj, a w każdym razie publicznie napiętnowane, szerzą w dalszym ciągu zgniliznę, rozpowszechniając ją swojemi poglądami i wpływem na innych i dając tym ostatnim w swojej osobie ujemny wzór do naśladowania.

Mam tu na myśli głównie defraudantów i łapowników wszelkiego rodzaju, zarazę toczącą wszelki organizm państwowy i społeczny, podrywa-

jącą zaufanie do instytucyj rządowych i prywatnych, stanowiącą przeszkodę w rozwoju handlu i przemysłu, krępującą działalność publiczną i dobroczynność publiczną, jednem słowem zarazę, którą coûte que coûte należy wytępić radykalnie, a pierwszym do tego etapem powinno być zlikwidowanie bezprawia łaski. Nawiasem mówiąc, same kary na defraudantów są za małe. Nieuczciwemu pracownikowi opłaca się przy znaczniejszej defraudacji odbyć karę, a szczególnie, gdy będzie liczył na możliwość przedterminowego zwolnienia, urlopów więziennych i częstych u nas amnestyj, a nawet chociażby częściowego ułaskawienia. Słyszy się, że zarządzający daną instytucją przebaczył defraudantowi lub łapownikowi jedynie dlatego, żeby ujawnieniem przestępstwa nie kompromitować samej instytucji. Jest to kardynalny, stary i wielokrotnie stwierdzony błąd, wynik nieporozumienia natury ludzkiej. Błąd ich możemy unaocznić na przykładzie.

Dajmy na to, w danej instytucji urzędnik dokonał defraudacji lub innego nadużycia majątkowego w celu zysku i to zostało ujawnione. Mogą tu mieć miejsce dwa wypadki: dano albo nie dano znać o tem prokuratorowi.

W pierwszym wypadku, t. j. gdy zarządzający zatrzymał i oddał pod sąd przestępcę, nie tylko nie będzie żadnej kompromitacji dla instytucji, lecz przeciwnie, szczególnie w dzisiejszych czasach, nastąpi jej rehabilitacja; da się odczuć świeży wiew, który pokrzepi opinję publiczną. Jeżeli do tej instytucji brakło wpierw zaufania, to ono wróci. Prosty, zdrowy rozum społeczeństwa posiada więcej logiki, niż bałamutna obawa zwierzchności skompromitowania instytucji przez publiczne napiętnowanie szkodnika i wydanie go wymiarowi sprawiedliwości.

W drugim wypadku, w wypadku ukrycia przestępstwa, godne pożałowania wyniki takiego postępowania nie dadzą długo na siebie czekać.

Mówią, że gdyby nie było paserstwa, nie byłoby złodziejów. Chociaż to powiedzenie nie jest zupełnie ścisłe, jest jednak bliskie prawdy. Można również z pewną racją powiedzieć, że gdyby nie było bezprawia łaski, to nie byłoby defraudantów i łapowników. Należy tu zaznaczyć o szkodliwej roli kolegów winowajcy. Fałszywe pojęcie solidarności koleżeńskiej zamyka im oczy i usta na zauważone przez nich przestępstwa, jak gdyby koleżeństwo ze złoczyńcą obowiązywało więcej, niż wzgląd na dobro publiczne. Gra tu pewną rolę przeżytek z czasów niewoli — hańba doniesienia — o którym należałoby zapomnieć.

Droga do ukrócenia bezprawia łaski prowadzi w pierwszym rzędzie przez ustawę. Jest wprawdzie w Kodeksie Postępowania Karnego art. 242, zobowiązujący każdy urząd w zakresie jego działania, w razie otrzymania wiadomości o popełnieniu ściganego z urzędu przestępstwa, do zawiadomienia o tem prokuratora, policji, wójta lub sołtysa i dający możność każdej osobie prywatnej uczynienia tego samego, przepis ten jednak, jako proceduralny, pozbawiony jest sankcji karnej, gdyż nie znajduje odpowiednika w materjalnych ustawach karnych; pozatem jest niedostateczny, gdyż dotyczy tylko urzędów państwowych albo samorządowych, nie zaś całego szeregu innych instytucyj, w których łapownictwo, co prawda, nie jest jeszcze dotychczas karane, karana natomiast jest defraudacja. Wogóle przepis ten wyraża nie twardy, nieunikniony nakaz, lecz tylko życzenie ustawodawcy, które przypuszczalnie urzędy będą spełniały. Niestety te ostatnie rzadko zastosują się do tej rady. Zresztą w sprawach o defraudację zawiadomienie nie prokuratora, lecz sołtysa, wójta lub nawet policji, nie daje dostatecznej pewności ścigania przestępstwa, gdyż ujawnia-

ją się tu reminiscencje starego prawa o oddawaniu pod sąd urzędników tylko przez ich zwierzchność, co wywołuje nawet wśród policji pewien indeferentyzm w stosunku do przestępstw służbowych.

Musi być zatem ustawowo kategorycznie nakazane, ażeby każdy przełożony zawiadamiał obowiązkowo swoją zwierzność o zauważonem przestępstwie podległego mu pracownika, wszyscy zaś zarządzający instytucjami, poczynając od pewnej instancji, przewodniczący wydziałów i inne wyszczególnione w osobnej liście stanowiska zwierzchnicze, jakoteż zarządzający instytucjami nierządowemi i niesamorządowemi, zawiadamiali o tem bezpośrednio prokuratora, a to pod groźbą utraty posady, kar pieniężnych i pozbawienia wolności, w zależności od ważności wypadku, lub conajmniej utraty stanowiska zwierzchniczego. Wymagałoby to opracowania i wydania specjalnej ustawy.

Wobec nadzwyczajnego zakorzenienia się bezprawia łaski, należałoby oprócz drogi ustawowej walczyć z tem zapomocą wyjaśniających rzecz rozporządzeń, okólników, lustracyj, odczytów, a również drogą propagandy prasowej, w szczególności w osobach sprawozdawców sądowych. Prokuratura przy prowadzeniu dochodzeń i sporządzaniu aktów oskarżenia winnaby ujawniać wypadki zastosowania poprzednio względem oskarżonego prywatnego prawa łaski. Należałoby uświadomić policję, że do jej obowiązków należy nie tylko wykrywanie i ściganie przestępstw zwyczajnych, lecz również przestępstw urzędniczych, a w szczególności defraudacyj i łapownictwa. Przy takim wspólnym wysiłku można spodziewać się, że bezprawie łaski zostanie sprowadzone do minimalnych granic.

W związku z ukróceniem bezprawia łaski, należałoby uregulować prawo uznania, t. zw. władzę dyskrecjonalną i wyrugować ją raz na zawsze z dziedziny przestępstw, tu bowiem panować musi duch surowego legalizmu z wyłączeniem wszelkiego oportunizmu. Władzom, przeznaczonym do ścigania przestępstw, winno być ustawowo wyraźnie zakazane umarzanie dochodzeń i śledztw, gdy same te władze skonstatują niewątpliwy wypadek przestępstwa. Takiego zakazu ani nakazu niema w ustawie, co może niejednego wprowadzić w błąd, a możliwość uznania i dyskrecji w sprawach karnych stanowi poważne niebezpieczeństwo dla praworządności i moralności publicznej.

Sądy odwoławcze też praktykują pewnego rodzaju prawo łaski, gdy zmniejszają bez dostatecznych powodów karę, orzeczoną przez I-szą instancję pomimo zatwierdzenia winy. Dzieje się to przeważnie pod wpływem uczucia humanitaryzmu, bez zdawania sobie sprawy z przyczyn tego odruchu i z jego szkodliwości.

Wchodzi tu w grę częstokroć popularna teorja o nieużyteczności kary. Kto nie wierzy zupełnie w karę, ten nie ma właściwie nic do czynienia w sądzie, którego jest ona główną dźwignią. Właściwa, a stosunkowo surowa kara działa zawsze w kierunku ukrócenia przestępstw i dopiero staje się zbyteczną, gdy wychowanie, oświata i reformy złagodziły i umoralniły obyczaje. Niedocenianie znaczenia kary wyraża się w rażąco małym ich wymiarze w I-szej instancji a zmniejszeniu jeszcze tej małej kary w II-giej instancji.

Inna przyczyna zmniejszania kary przez instancje odwoławcze, to papierowa procedura tych sądów, opierających swoje wyroki na protokóle rozprawy sądowej I-szej instancji, który może dać tylko słabe, ułamkowe odbicie rzeczywistości. Cały szereg odczuć, spostrzeżeń i myśli, wynikających z kontaktu sądu I-szej instancji z oskarżonymi, świadkami i biegły-

mi, nie istnieje dla sądu odwoławczego. Pozostaje dla niego szary schemat, szkielet sprawy bez właściwego obrazu, bez życia, nastrajający ugodowo. Brak bezpośredniości wrażeń pozbawia sądy odwoławcze w przeciwieństwie do 1-szej instancji kryterjum przy wyborze kary, co szczególnie uwydatnia się wobec tak szerokiej obecnie jej rozpiętości. Sądy odwoławcze mają do czynienia ze skazanymi i dlatego zgodnie z ludzką psychiką patrzą na nich, jak na ofiary. Naturalnym refleksem takiego nastawienia jest mimowolna dążność do zmniejszenia kary, dążność, od której sądom odwoławczym niełatwo jest się powstrzymać i która staje się z czasem jakby przewodnią tych sądów ideą. Do tego po części przyczynia się zakaz w tychże sądach powiększania kary z własnej inicjatywy, inicjatywa zaś prokuratora jest w tym względzie z rozmaitych powodów zjawiskiem naogół dość rzadkiem. Co prawda, przywilej skazanego niedopuszczalności reformatio in peius należałoby złożyć do archiwum, jako powstały w okolicznościach odmiennych i przeszłych, dziś przestarzały i nieodpowiedni. Pokutuje on jednak po dziś dzień i wywiera szkodliwy wpływ, sugerując sądom odwoławczym tendencję do faworyzowania skazanego. To też przy braku istotnych uchybień sąd odwoławczy, zatwierdzając winę, winien mieć poważne motywy, ażeby zmniejszyć wymierzoną karę, przyczem byłoby bardzo pożądanem, aby sądy, w razie zmniejszenia kary, szczegółowo tę okoliczność uzasadniły.

STANISŁAW PUNICKI.

Zagadnienia naukowej organizacji pracy w sądownictwie

Wymiar sprawiedliwości był dziedziną, której kompletny paraliż stanowił jedną z przyczyn upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Oto co pisze w tej sprawie b. minister E. Kwiatkowski w swych „Dysproporcjach“: „Grzechem ciężkim wobec własnego państwa było całkowite lekceważenie prawa, deptanie ustaw, władz i wyroków sądowych, pozbawienie ich wszelkich istotnych sankcyj karnych. Zarówno w kraju jak i poza jego granicami utarło się niezbyt zaszczytne dla nas powiedzenie „Leges polonae similes mutanti lunae“. I istotnie — w tradycji i legendzie — urastał do rozmiarów pewnego rodzaju bohaterstwa szlachcic, podbijający szubę wyrokami sądowemi, depcący prawo, które ośmielało się przeciwstawić jego woli i jego bujnej indywidualności. To właśnie zaślepienie niszczyło najbardziej podstawowe elementy, cementujące najsilniej społeczeństwo w jednolity organizm państwowy. Z tą tradycją złych sądów i złego wymiaru sprawiedliwości przestała istnieć politycznie dawna Rzeczypospolita. I dziś gdy w przyśpieszonym tempie dogoniliśmy tyle zagadnień palących tak bardzo zaniedbanych w Polsce przedrozbiorowej, sądzę, że będzie słusznem, gdy także wymiarowi sprawiedliwości, wysoko już u nas stojącemu pod względem merytorycznym, nadamy przyśpieszony rytm t e m p a dnia dzisiejszego.

Zjawiska prawne, jak i wszelkie społeczne, przebiegają w czasie i przestrzeni. Między temi elementami zachodzi ścisły paralelizm i funkcjonalność. Zagubienie tej funkcjonalności, w szczególności zapoznanie elementu czasu czyni z praktycznego wymiaru sprawiedliwości jakiś złowrogi olbrzymi wysiłek myślowy i fizyczny całego zespołu ludzi, którego suma jest ogromna w swej globalnej wysokości, efekt zaś praktyczny tak niepomiernie nikły. Wymiar sprawiedliwości zajmuje się w swych głównych

działach: karnym i cywilnym, naruszeniami porządku prawnego. Jeśli te naruszenia rozważymy w perspektywie dłuższego odcinka czasu to zauważymy, że ich częstotliwość jest, obok innych przyczyn, odwrotnie proporcjonalną do szybkości reakcji społecznej na to naruszenie. Na tle powyższego widzimy cały szereg nowych urządzeń, które mają zapewnić s z y b k o ś ć wymiaru sprawiedliwości. W Niemczech zjawiła się niedawno instytucja Schnellrichter, t. j. sędziego, który na poczekaniu sądzi drobne przestępstwa karne. W U. S. A. stworzono dla usprawnienia ściągalności należności ratalnych t. zw. Chattel mortgage law, które dozwala egzekucję bezpośrednio do rzeczy niezapłaconej a obciążonej zastrzeżeniem prawa własności na rzecz sprzedającego, nieledwie w drodze pomocy własnej, a w każdym razie z pominięciem praw nabywcy w dobrej wierze. Tak więc życie stwarza nowe normy nie tyle praw, ile sposobów ich wykonania, sposobów sprawnych i prostych.

Ale nie tylko w prawie karnem szybkość wymiaru sprawiedliwości i szybkość wykonania jest sprawdzianem jego użyteczności. To samo widzimy w cywilistyce, a przynajmniej w wielu jej działach. Przecież wyrok w sprawie handlowej, który zapadnie po kilku latach jest, nazwijmy rzecz po imieniu, bezużytecznym wysiłkiem myślowym, ogromnem marnotrawstwem społecznem, jeżeli życie dawno wydało już swój wyrok. Weźmy np. zagadnienie egzekucji cywilnej w oświetleniu sprawności sądowej. Jest przecież oczywistem, że jeśli proces toczy się latami, to dłużnik należycie przygotowuje się do tej egzekucji, tak że okaże się po otrzymaniu wreszcie upragnionego wyroku, że majątek uchwytny dłużnika jest rzeczą zupełnie „extra commercium". Ile na tle niejednakowego wyścigu do tytułu egzekucyjnego dzieje się krzywd i niesprawiedliwości, wiedzą wszyscy praktykujący prawnicy. Obserwujemy tu jednak niewątpliwy postęp w ostatnich miesiącach, głównie dzięki nowej procedurze cywilnej. Podkreślić należy jeszcze doniosłość g o s p o d a r c z ą szybkiego wymiaru sprawiedliwości. Najważniejszym nerwem życia gospodarczego jest kredyt, szczególnie doniosły u nas, w kraju ubogim w kapitał. Kredyt ten u nas prawie zupełnie zamarł, gdyż w sferach gospodarczych uważaną jest perspektywa procesu, przeważnie za prawdopodobieństwo odpisania należności na straty.

Wiele jest p r z y c z y n istniejącego stanu rzeczy. Poruszę tylko kilka z nich, wybierając je raczej przykładowo:

P r z e c i ą ż e n i e m e r y t o r y c z n e s ą d ó w. Rozumiem przez to nawał spraw wpływających, który, zdaje się, naogół jest wyższy, niż przed wojną. Składa się na to w cywilistyce szereg pertubacyj gospodarczych, które przeszliśmy, jak inflacja, ochrona lokatorów, odpływ elementu niemieckiego z ziem zachodnich i t. d. W prawie karnem kryzys wzmaga wzrost przestępczości; zmiana warunków gospodarczych stwarza podatne tło do wzrostu przestępstw z chęci zysku. Jednak te zjawiska strukturalne kształtują się nietylko samorzutnie, ale są funkcjonalnie zależne w swem nasileniu od sprawności wymiaru sprawiedliwości.

P r z e c i ą ż e n i e s ę d z i ó w c z y n n o ś c i a m i m a n i p u l a c y j n e m i. Jak wiadomo, ustawodawstwo nasze idzie w tym kierunku, aby sekretarza sądowego zepchnąć do roli biernego całkowicie wykonawcy i pozbawić go prawa wydania najdrobniejszej decyzji. Jest to z punktu widzenia organizacyjnego niesłuszne, gdyż zasadą organizacji jest podział pracy i pozostawienie decyzji w sprawach m n i e j s z e j wagi n i ż s z y m nawet urzędnikom. Typowym przykładem tego nastawienia ustawodawstwa polskiego jest art. 11 Roz. Pr. z 27.X. 1932, Dz.

Ust. 93/805 o kosztach sądowych: „Przewodniczący wydaje zarządzenie co do ściągnięcia opłaty, co do wezwania o uiszczenie opłaty i co do zwrotu pisma należycie nieopłaconego". Jak widzimy, ustawa uważa zarządzenie o ściągnięciu opłaty za tak ważne, że musi funkcje te spełniać starszy sędzia. Z drugiej zaś strony, jeśli dla porównania zestawimy postanowienie K. P. C. art. 361 § 2: „Sekretarz sądu podpisuje wypisy wyroków", to zobaczymy rażącą dysproporcję. Ciężar gatunkowy wyroku, będącego tytułem ogzekucyjnym, jest przecież bez porównania większy, niż zarządzenia co do ściągnięcia opłaty. Takich przykładów jest dużo. Ich wymowa stwierdza nieprawdopodobne przeciążenie sędziów czynnościami mechanicznemi, o częstokroć zupełnie drobiazgowym charakterze. Ta nieufność w stosunku do personelu sekretarskiego jest całkowicie niezrozumiała, zwłaszcza, że wymagania kwalifikacyj co do wykształcenia są dziś dość wysokie, może nawet zbyt wysokie, jeżeli chodzi o wykształcenie natury ogólnej, a zbyt skromne co do opanowania techniki biurowej.

Skomplikowane przepisy manipulacyjne. Całą biurowość sądową cechuje przestarzałość, zawiłość najprostszych skądinąd czynności. Płynie ona zdaje się z 2 przyczyn: 1) z braku interesowania się prawników biurowością; pozytywne przepisy układane są przez ludzi, którym obce są naogół nowoczesne metody biurowości i olbrzymi postęp, który się na tem polu w ciągu ostatnich lat dokonał, 2) wskutek przesadnych i nieistotnych poglądów o założeniach kontroli a istotnem zagadnieniem kontroli każdej a zwłaszcza finansowej, jest jej automatyczność, t. j. takie zazębienie poszczególnych faz danego przebiegu manipulacji, by każdy element łączył się ściśle w zespoloną całość. Nie jest natomiast wcale istotnym wymogiem kontroli, by każda drobnostka musiała być wielokrotnie rejestrowana, zapisywana w raptularzach, księgach bierczych itp. archaicznych zabytkach ubiegłego wieku.

Nikłe zainteresowanie się prawników techniką biurową jest bodaj najważniejszą przyczyną istniejących stosunków. Uderza ona tem więcej, że nie jest spotykana w innych zawodach intelektualnych. Czyż można sobie wyobrazić inżyniera, który nie interesowałby się każdym szczegółem swych przyrządów mierniczych, który nie utrzymywałby we wzorowym porządku cyrkli, grafjonów i t. d. Podobnie każdy lekarz bardzo pieczołowicie odnosi się do swych narzędzi pracy, chirurg do instrumentarium, internista do rentgena, kardjografu (przyrząd do badania czynności serca) i t. p. Czy istnieje inżynier, który nie rysuje lub nie umie posługiwać się suwakiem logarytmowym? I ludzie ci, niekiedy bardzo głębokiej wiedzy i rozległych horyzontów myślowych, słusznie widzą w narzędziach swej pracy najważniejszy składnik swej wydajności. Natomiast u prawników istnieje naogół w tym względzie dziwna obojętność. Odsetek piszących na maszynie, czy obeznanych z nowoczesnemi metodami biurowości, jest nikły. Jest oczywistem, że do spełniania tych czynności służy personel pomocniczy, podobnie jak inżynier ma kreślarzy i kalkulatorów, jak chirurg operuje w licznej asyście, czasem kilkunastu osób. Tak samo prawnik ma personel pomocniczy, jednak musi on pokierować należycie, zorganizować tak swą pracę indywidualną jak i zespołową. Wydajność pracy maszynistki, unikanie czynności zbędnych w manipulacji, zwartość stylu prawniczego, normalizacja aktów i formatu pism prawniczych, porządne i przejrzyste archiwowanie, używanie kolorystyki w biurowości, należyte rozplanowanie techniki kierowania rozprawą — ułatwia znakomicie pracę prawnika, pracę twórczą, referendarską. Skoordynują zarazem ten częstokroć wielki wy-

siłek myślowy, pracę rozczytywania się w komentarzach, konstrukcji analogji, wyszukiwania precedensu, interpretacji autentycznej w motywach czy innych pomocniczych czynnościach pracy indywidualnej, z jej wynikiem praktycznym. Pozwolą osiągnąć cel zamierzony: jasne i ścisłe sformułowanie, szybką decyzję i należyte wykonanie. Ale przejdźmy do rozważenia dróg naprawy. Żadne jednostronne zarządzenie od góry, lub nagłe zmiany istniejących przepisów nie zmienią tego stanu rzeczy. Problemy organizacyjne widziane od dołu, a raczej ze średniej wysokości dają znacznie ostrzejszy kąt patrzenia niż widziane od góry. Każda myśl musi być gruntownie przemyślana, wypróbowana na możliwie wąskim odcinku, potem przeniesiona na szerszą skalę, aż dopiero po pewnym okresie udatnych prób i ścisłych analiz cyfrowych może stanowić podstawę do dojrzałych decyzyj.

Niezbędnem jest w dziedzinie sądowej skoordynowanie jednostkowych wysiłków, ustalenie pewnych wspólnych zasad postępowania, pewnych norm, będących wynikiem wspólnych doświadczen, usiłowań pogodzenia interesów sądu, stron i adwokatury. Wyobrażam sobie tę pracę w formie pewnej stałej komisji, któraby szczegółowo badała różne problemy, korzystając z szerokiego współdziałania wszystkich tych czynników, następnie przesiewała te projekty przez sito szerszej krytyki, później przetrawione projekty wypróbowywała na mniejszych odcinkach, aż wkońcu w razie ich udatnego wyniku ustala ostatecznie p e w n e n o r m y b i u r o w o ś c i s ą d o w e j.

Specjalnie zaniedbaną w sądownictwie jest technika manipulacyj kasowych. Ogólne wprowadzenie znaczków sądowych zostało przez wszystkich z zadowoleniem powitane. Dla kas sądowych sprzedaż znaczków w określonych odcinkach stanowi znaczne uproszczenie; dla stron, a zwłaszcza adwokatów, jest to uproszczenie w tym sensie, że, nalepiając znaczki, mają temsamem ad oculos udowodnioną okoliczność wniesienia opłat sądowych. Ale sposób ten kryje w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwo malwersacyj, szczególnie groźne w zacisznych aktach gruntowych i innych, które z natury rzeczy są przeglądane raz na kilkanaście lat. Ponieważ w większości sądów niema perforatorów — znaczki kasuje się bardzo pobieżnie farbą stemplową. Przekonany jestem, że znaczki te staną się jeszcze źródłem wielu bolesnych doświadczeń i dużych strat dla skarbu państwa. Osobiście uważam jaknajszersze posługiwanie się obrotem czekowym w kasowości sądowej (sądy, notarjusze, komornicy, adwokaci) za najbardziej celowo, temwięcej, że organizacja P. K. O. stoi na bardzo wysokim poziomie i nieustannie się ulepsza. W tym kierunku są jeszcze bardzo duże możliwości oszczędności czasu i energji, a przedewszystkiem bezpieczeństwa obrotu pieniężnego, którego doniosłość jest tak bardzo ważna właśnie dziś w związku z osłabieniem etyki i bezpieczeństwa publicznego.

W technice pracy prawnika sądowego nasuwa się cały szereg ważnych zagadnień, jak np. technika protokółowania, sporządzania pism prawniczych, a zwłaszcza ich czytelność, uproszczenie stylu sądowego, normalizacja formatu, formy pism i aktów, technika wysłania i przeprowadzania rekwizycyj, szkolenia prawników i personelu pomocniczego, zwłaszcza przyswojenia aplikantom biegłego pisania na maszynie i umiejętności dyktowania na maszynę, symbolistyka sądowości, numeracja ustaw, paragrafów, artykułów. Wymienione tematy szkicowo tylko obrazują nasuwające się zagadnienia i potrzebę ich gruntownego opracowania. Błędnem

byłoby mniemanie, że niedomagania biurowości sądowej leżą wyłącznie po stronie sądów, a natomiast stan rzeczy u klijentów sądu jest pod tym względem idealny. Aby to twierdzenie udowodnić wystarczy wskazać na zagadnienie normalizacji pism procesowych, szczególnie adwokackich. Od adwokatów, jako takich, można wymagać pewnej harmonizacji pracy z sądami i zrozumienia korzyści współpracy. Choć pisma adwokackie są naogół biorąc ulgą w chaosie aktów sądowych, jednak przypisać to należy raczej pismu maszynowemu i jego czytelności. Cały szereg szczegółów pism procesowych mógłby zostać znormalizowanym, coby znakomicie uprościło i ułatwiło pracę sądu i w konsekwencji przyspieszyło załatwienie. Przykładowo wspomnę o zapisywaniu całego arkusza zwłaszcza odwrotnej strony do końca, bez zachowania marginesu, brak miejsca na dekretację lub decyzję sędziego i t. p. Rezultatem niezachowania marginesu jest ten skutek, że akta te przeszyte zostają w/g tej linji odcięte dla czytelności. Pod tym względem najwyżej stoją pisma procesowe adwokackie w Małopolsce, jednak tam upstrzenie tekstu rozmaitemi barokowemi formułami grzeczności, niweluje tę ich dodatnią stronę. Aby zobrazować jak bardzo nieskoordynowane i nienależyte przemyślenie całokształtu obiegu każdego pisma skierowanego do sądu, szkodzi właśnie adwokatom, przytoczę drobny fakt, jaki świeżo zaobserwowałem. Adwokat przesłał do sądu grodzkiego tytuł egzekucyjny z prośbą o skierowanie do właściwego komornika. Powinien był odrazu załączyć zaadresowaną do siebie pocztówkę z całą wypisaną treścią tak, aby sąd jedynie wpisał adres komornika; w ten sposób miałby adwokat ten dokładną wiadomość, gdzie tytuł ten się znajduje, pod jakim adresem przesłać zaliczkę na koszty i t. d. Nie uczynił tego jednak, lecz po pewnym czasie zapytał on sąd grodzki o losy tego tytułu. Uczynił to znowu w formie niedostatecznie przemyślanej w szczegółach, a mianowicie zapytał pocztówką. Powinien był nadesłać pocztówkę z opłaconą odpowiedzią do siebie zaaadresowaną.

Naukowa organizacja, a raczej nauka o organizacji, wyszła już dziś poza ramy indywidualnych wyczynów wybitnych jednostek i stała się nauką, mającą swe zasady i metodę. Na wielu polach życia zdała ona znakomicie egzamin i udowodniła swą pożyteczność a nawet niezbędność w rytmie dnia dzisiejszego. Krzewieniem tej idei w Polsce zajmuje się Instytut Naukowej Organizacji w Warszawie. Z działalności Instytutu wspomnieć należy o wydawanym miesięczniku „Przeglądzie Organizacji", omawiającym aktualne problemy i rezultaty, osiągnięte w Polsce. Dzięki życzliwemu poparciu p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach rozpoczęte zostały badania organizacji pracy prawnika na terenie śląskim. Teren ten specjalnie się do tego nadaje, a to z wielu względów, a w szczególności zaś jako centrum życia gospodarczego Polski, gdzie wyczucie ceny czasu jest najwyższe i gdzie ma się znakomitą sieć komunikacyjną, gęstą i względnie zamożną ludność, obszerne i wygodne pomieszczenia biur sądowych, życzliwą współpracę adwokatów, szerokie wreszcie sfery prawników i administratorów prywatnych, zaznajomionych bliżej z wzorami i postulatami nowoczesnej biurowości.

Korespondencja i odwiedziny aresztowanych.

Przepisy art. art. 42 i 43 Organizacji wieziennictwa (D. U. 29/28, poz. 272) weszły do Regulaminu więziennego (D. U. 71/31, poz. 577) jako § 139 z charakterystyczną zmianą że organem powołanym do wydawania więźniom zezwoleń na przyjmowanie odwiedzin oraz korespondencji mają być w pierwszym rzędzie władze więzienne poza władzami sądowemi i prokuratorskiemi. §§ 146, 148 i 149 Regulaminu więziennego dotyczą prywatnej korespondencji aresztowanych i ustalają, że taka korespondencja, pochodząca od więźniów śledczych, będzie „kontrolowana" przez władzę sądową lub prokuratora, a pochodząca od innych więźniów ma być „przejrzana" przez naczelnika więzienia. Tertium non datur, chyba, że korespondencja nie będzie miała charakteru prywatnego. Ujęcie w normy tej ostatniej korespondencji znajdujemy w § 61 Regulaminu karnego (D. U. 110/32, poz. 909). Ustęp 1 tego § określa rolę sędziego grodzkiego w kwestji porozumiewania się aresztowanego z obrońcą, ust III wspomina o zezwoleniach na przyjmowanie przez aresztowanego żywności, odzieży i innych przedmiotów, któremi mogą być, rzecz prosta, i listy prywatne, uprawniając do wydawania takich zezwoleń tegoż sędziego grodzkiego a także sedziego śledczego, a. jak powiedziano w ust. IV, również i prokuratora. Ustęp 2 § 61, mówiac poza odwiedzinami o korespondencji, powołuje się w nawiasie na §§ 63 i 64 Regulaminu, z czego, wobec treści tych §§ — ów, równo brzmiących w części wyliczajacej pisma i podania, z §§ 105 i 106 Regulaminu Prokuratorskiego (D. U. 110/32, poz. 910) niedwuznacznie wynika, że prawodawca pod korespondencją w § 61 ust. 2 Regulaminu karnego miał na myśli pisma i podania, wystosowywane przez aresztowanych po ewentualnem ich porozumieniu się z obrońca, a więc w żadnym razie nie prywatną korespondencję więźniów. Wyraźny podział odwiedzin aresztowanego przez osoby prywatne i przez obrońcę jego, czy członków Patronatu (§ 142 Regulaminu więziennego) oraz korespondencji aresztowanego na prywatną i o charakterze urzędowym nie był przytaczany w znacznie wcześniej wydanej Organizacji więziennictwa, gdzie art. art. 42 i 43 nadmieniają tylko wogóle o przyjmowaniu przez więźniów odwiedzin, żywności i odzieży oraz prowadzeniu korespondencji.

Pozostawione w Regulaminie więziennym rozróżnianie przez Organizację więziennictwa dwóch grup więźniów — przekazanych władzy sądowej oraz tylko czasowo (do uprawomocnienia się wyroku) jej przekazywanych — w niczem omówionemu podziałowi odwiedzin i korespondencji aresztowanych nie ubliża, a już tego w trzy lata później wyłonionego podziału niweczyć oczywiście nie może. Zachowanie powyższego podziału w przedmiocie korespondencji znalazło swój znamienny oddźwięk w redakcjach §§ 63 i 64 Regulaminu karnego: „Sąd (art. 42, 43 Org. więz.) zarządzi" i „powinien" skierowywać, zatrzymywać i pozostawiać „pisma" i „podania", a więc zarządzenia, wynikające z art. 43 ust. I Organizacji więziennictwa, dotyczyć mogą jedynie tego, co nosi charakter nie prywatnej korespondencji więźnia, lecz każdorazowego jego pisemnego zwrócenia się do sądu (art. art. 89, 212, 286, 296, 485 i 605 K. P. K.).

Naturalnie grupa więźniów, czasowo przekazywanych władzy sądowej (ale nie wykonywującemu samodzielnie swój wyrok sądowi grodzkiemu) w związku z ich pisemnem zwracaniem się do sądu nie będzie pozbawiana możności porozumiewania się z obrońcami po wydaniu w tym celu zezwoleń w trybie art. 47 § 2 K. P. K., nie znaczy to jednak bynajmniej, by więźniowie w tymże trybie uzyskiwać mieli zezwolenia na przyjmowanie wszelkich odwiedzin, żywności czy odzieży oraz na prowadzenie swej prywatnej korespondencji (art. 42 Org. więz.), zwłaszcza, że zarządzenia takie musiałyby dotyczyć w równej mierze i sądów apelacyjnych („sąd właściwy", dokąd „przekazywani są więźniowie z aktami" przed „uprawomocnieniem się wyroku"), ponieważ przepisowi art. 47 § 2 K. P. K. rozgraniczenia pomiędzy tymi sądami są przecież obce. Przy udzielaniu zgodnie z art. 42 czy art. 43 ust. III Organizacji więziennictwa (§ 139 Regul. więz.) zezwoleń na odwiedziny więźniów przez osoby prywatne wskazanem jest, mało jednak dostępne sądowi, zwłaszcza okręgowemu i apelacyjnemu, przestrzeganie, aby odwiedzającymi nie byli ci, co w tem widzą niegodziwy swój zysk, jak również i ci, co wkrótce sami mają zasiąść na ławie oskarżonych, praktyka bowiem sądowa stwierdza, że znaczna ilość wszechwiedzących świadków odwodowych to osoby, które niedawno więzienie opuściły lub w niem od niedawna przebywają.

Ze względów powyższych przeglądający (§ 148 Regul. więz.) prywatną korespondencję więźniów naczelnik więzienia przy zezwoleniach (§ 139 Regul. więz.) na odwiedziny więźniów, przekazywanych czasowo władzy sądowej, przez osoby prywatne, powinien się upewnić, czy władza sądowa, a zwłaszcza prokuratura, nie ma zastrzeżeń co do osób odwiedzających, gdyż taką właśnie pozostaje intencja w tym przedmiocie powtórzonego w § 139 ust. II Regulaminu więziennego przepisu art. 43 ustęp I Organizacji więziennictwa.

Osoba pozbawiona wolności jest zarazem pozbawiona możności przebywania nawet w gronie swej rodziny. Wyjątek z tej zasady stwarzają tak zwane odwiedziny aresztowanych. W czasie zbierania poszlak przeciwko osobie zaaresztowanej dla przeszkodzenia przeciwdziałaniu wymiarowi sprawiedliwości odwiedziny takie muszą się odbywać za zgodą organów, poszlaki zbierających (§ 139 ust. II zdanie pierwsze, § 140 ust. II i ust. IV zdanie końcowe i § 144 ust. II Reg. więz. oraz § 61 ust. II i IV Reg. kar.). Ograniczenie to dotyczy wtedy zarówno i obrońcy oskarżonego—§ 61 ust. I Reg. kar. („w toku dochodzenia" i zdanie pierwsze art. 94 K. P. K. („tylko za zgodą" i „do czasu wniesienia aktu oskarżenia"). Gdy minął „tok dochodzenia", a następnie, gdy został „wniesiony akt oskarżenia" może się widzieć nie wyjednywując już zgody z aresztowanym jego obrońca po uzyskaniu jednak w tym celu zezwolenia w trybie art. 47 § 2 i 3 K. P. K. (zdanie drugie § 62 Reg. karn.).

Skoro momentem, warunkującym wyrażanie zgody na odwiedziny aresztowanego przez obrońcę, jest moment „wniesienia aktu oskarżenia", to tembardziej jest on decydującym przy odwiedzinach aresztowanego i przez inne oczywiście bliskie jemu osoby. Tym zezwolenia udziela bezpośrednio naczelnik więzienia (§ 139 ust. IV Reg. więz.) oczywiście po krótkiem bodaj, w imię zrozumiałej tutaj oględności rozpytaniu odwiedzającego o celu odwiedzin (żywność, odzież i t. p. — art. 42 Org. więz.) i stosunku do aresztowanego oraz po bezwzględnie koniecznem sprawdzeniu prawdziwości

słów osoby, odwiedzin aresztowanego pragnącej, przez odnośne zaindagowanie więźnia. Inaczej, gdy odwiedzającymi są członkowie Patronatu (§ 142 Reg. więz.). Brak motywów do odmowy ze strony sądu zezwolenia na odwiedziny aresztowanego, przeciwko któremu został już „wniesiony akt oskarżenia" (ani K. P. K. ani Reg. karny, motywów takich przecież nie znają) prowadziłby mogło do posyłania przez sąd do więzienia z zezwoleniami na odwiedziny osób najmniej do tego powołanych.

Władze więzienne rozumowania swoje często opierają na odmiennem, nieproceduralnem ujmowaniu pojęcia „więzień śledczy", podług bowiem organizacji więziennictwa, począwszy od jej § 2, więźniem „śledczym jest nietylko zatrzymany „w toku dochodzenia" czy śledztwa, ale nawet i ten, przeciwko któremu zapadły wyrok jeszcze się nie uprawomocnił. Momentu „wniesienia aktu oskarżenia" nie zna także i Regulamin więzienny, powtarzający w § 139 artykuły 42 i 43 Organizacji więziennictwa. Nie należy jednak zapominać, że tak Organizacją więziennictwa, jakoteż i Regulamin więzienny powstały dla unormowania życia aresztowanych w obrębie murów więziennych, gdzie podział tam przebywających na prawomocnie jeszcze nieskazanych i karę już odbywających wypływa z samej istoty pozbawiania przez sądy wolności. Podział taki, w przepisach normujących życie więzienne i wskazujących władzom więziennym sposoby ich postępowania nie może wiązać władz sądowych, kierujących się w swem postępowaniu ich obowiązującemi przepisami. Niema złych przepisów — może być tylko złe ich stosowanie.

Glossa do K. P. C.

Art. 201 § 2 K. P. C. w praktyce sądowej.

Kodeks Postępowania Cywilnego, traktując w ks. II, tyt. III o postępowaniu sądowem, w art. 190—205 przewiduje zawieszenie tego postępowania, przyczem rozróżnia obowiązkowe i fakultatywne zawieszenie postępowania sądowego. W pierwszym przypadku „s ą d z a w i e s z a p o s t ę p o w a n i e" — w drugim „s ą d m o ż e z a w i e s i ć". Zawieszenie ostatnie zależy wyłącznie od uznania sądu i na odmowę tego zawieszenia niema zażalenia. Wypadek nieobowiązkowego dla sądu zawieszenia postępowania unormował ustawodawca w art. 197 i 273 K. P. C., dając sądowi możność powzięcia postanowienia o zawieszeniu bądź z urzędu bądź też na skutek wniosku stron. Do obowiązkowego zawieszenia, wymienionego w przytoczonych art. 190—205 K. P. C., należy między innemi zawieszenie postępowania i z art. 201 K. P. C. O ile § I tego art., wedle którego „sąd zawiesza postępowanie na zgodny wniosek obu stron", nie może nasuwać żadnych wątpliwości, o tyle § 2 w zestawieniu z przepisami art. 359—361 K. P. C. w praktyce sądowej może wywołać pewną rozbieżność.

Z wyraźnego brzmienia art. 201 § 2 K. P. C. wynika, że sąd 1) zawiesza postępowanie w razie niestawiennictwa obu stron na rozprawie, o ile Kodeks w p r z y p a d k a c h s z c z e g ó l n y c h inaczej nie stanowi, 2) zawiesza również postępowanie i w przypadku niestawiennictwa powoda, który nie żądał rozpoznania sprawy w swej nieobecności, pozwany zaś nie zgłosił wniosku o rozpoznanie sprawy. Przy ścisłej i logicznej interpretacji tych dwóch pojęć należy przyjść do wniosku, że w wypadku pod 1) w każdym razie, bez względu na to, czy strony wnosiły o rozpoznanie sprawy w ich nieobecności, czy też nie, o ile nie stawiły się na rozprawę, sąd powinien wobec obligatoryjnego charakteru dyspozycji art. 201 § 2 K. P. C. postępowanie zawiesić, jeżeli tylko nie zachodzi t. zw. p r z y p a d e k s z c z e g ó l n y", specjalnie zastrzeżony w Kodeksie. Do powołanych zaś „przypadków szczególnych" K. P. C. zalicza 1) postępowanie w sprawach małeńskich niemajątkowych (art. X § 3 przep. wpr. K. P. C.), 2) postępowanie w drugiej instancji (art. 402 § 1 K. P. C.) i 3) postępowanie przed Sądem Najwyższym (art. 433 K. P. C.). Innych wypadków szczególnych Kodeks nie przewiduje i żadną miarą nie da się wywnioskować, by można było do nich zaliczyć i postępowanie w sprawach, w których powód

w pozwie lub innem piśmie procesowem zgłasza wniosek o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności, prosi o wydanie wyroku zaocznego w razie niejawienia się na rozprawie pozwanego, — i na posiedzenie sądowe nie przybywa, pozwany również ani osobiście, ani przez pełnomocnika nie występuje. Ma więc tutaj zastosowanie powodujący zawieszenie postępowania ze skutkami w art. 201 § 1 K. P. C. przepis § 2 tegoż art. K. P. C., ponieważ nastąpiło „niestawiennictwo obu stron na rozprawie". Z drugiej strony natomiast, jak wynika z przepisów art. 206 § 2, 224, 359 i 360 K. P. C., sąd nie może pominąć prawnych żądań i wniosków niestawających na rozprawie stron. Jest pod tym względem związany normami ustawowemi i nie może wstrzymać procesu przez zawieszenie postępowania nawet na przeciąg trzech miesięcy, jak to stanowi art. 201 K. P. C.

Z art. 360 § 2 w związku z art. 339 K. P. C. wynika, że sąd obowiązany jest rozważyć oświadczenia faktyczne i wnioski strony niestawającej, znajdujące się w aktach sprawy, i rozstrzygnąć stosunek sporny, gdy tylko uzna, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona.

Zgodnie z art. 359 K. P. C. sąd na wniosek powoda wyda wyrok zaoczny, jeżeli pozwany nie stawił się na posiedzenie, wyznaczone na rozprawę, i nie żądał przeprowadzenia rozprawy w swej nieobecności, przyjmując za prawdziwe oświadczenie faktyczne, przytoczone w pozwie, o ile nie są one tylko sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy. Jeżeli zaś pozwany składał jakiekolwiek wyjaśnienia w sprawie ustne lub na piśmie, sąd bądź wyda wyrok oczny bądź też zarządzi sprawdzenie powołanych dowodów i w tym celu rozprawę odroczy. Przy wydawaniu wyroku zaocznego K. P. C. ponadto idzie po linji interesów powoda tak dalece, że daje sądowi prawo wydania wyroku w ciągu dalszych dwóch tygodni po dniu rozprawy, jeżeli tylko dowód prawidłowego doręczenia wezwania pozwanemu nadejdzie w tym czasie (art. 361 K. P. C.).

Przy takiem ujęciu powyższych rozważań wynika, że ustawodawca polski daje w K. P. C. stronom możność i prawo zgłoszenia swoich wniosków o przeprowadzenie rozprawy w ich nieobecności oraz uprawnia sąd do wydania wyroku, a jednocześnie wstrzymuje proces, nakazując zawieszenie postępowania najmniej na okres trzech miesięcy. W świetle powyższych wywodów, rozważając pozostałą część art. 201 § 2 K. P. C., przez „niestawiennictwo powoda, który nie żądał rozpoznania sprawy w swej nieobecności pozwany zaś nie zgłosił wniosku o rozpoznanie sprawy" należy uznać jedynie niestawiennictwo powoda przy stawiennictwie pozwanego, który jednak, będąc obecny, nie żądał przeprowadzenia rozprawy, gdyż inną wykładnię tego przepisu w związku z treścią dyspozycji art. 201 § 2 K. P. C. — trudno przyjąć. Taki stan normy procesowej art. 201 § 2 K. P. C. w zestawieniu z cytowanemi przepisami. przeciwstawiającemi się wyraźnie, nie może pozostać bez ujemnego wpływu w praktyce sądowej przy rozstrzyganiu spraw cywilnych, zwłaszcza przy tak pożądanej jednolitości postępowania procesowego według jednolitego polskiego K. P. C.

St. Godlewski.

Glossa do K. P. K.

Art. 574 K. P. K.

Czy każdy z oskarżycieli prywatnych obowiązany jest do złożenia zaliczki, czy wystarczy gdy wpłaci ją jeden z oskarżycieli?

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29.V.33 Nr. 3 K. 219/33 wypowiedział tezę, iż „w myśl art. 574 § 1 K. P. K. zaliczka powinna być złożona przez każdego z oskarżycieli", i w następstwie zajmuje się już konsekwencjami wpłacenia zaliczki przez jednego tylko z oskarżycieli prywatnych, uznając, że w takim wypadku sprawa w stosunku do pozostałych oskarżycieli powinna być pozostawiona bez biegu. Pogląd ten budzi jednak zastrzeżenia. Ustawa bowiem nigdzie wyraźnej odpowiedzi w tej materji nie daje, w przeciwstawieniu do kaucji kasacyjnej, co do której § 2 art. 507 wyraźnie określa, iż **każdy** z kasatorów musi złożyć kaucję osobno.

Art. 574 K. P. K. natomiast mówi tylko w liczbie pojedyńczej („oskarżyciel prywatny"), pozostawiając otwartą kwestję, ile należy wpłacić zaliczki, jeżeli oskarżycieli jest kilku. Sąd Najwyższy, wypowiadając swą tezę, uzasadnia ją artykułem 584 K. P. K. (w Nr. 11 „Głosu Sądownictwa", str. 722 mylnie wydruko-

wano „574“ zamiast „584“)*) i powiada: „...albowiem art. 584 K.P.K. obciąża wszystkich oskarżycieli solidarnie odpowiedzialnością za koszta postępowania“. Powołanie art. 584 dla wyjaśnienia pytania, jakie nasuwa art. 574 jest niewątpliwie trafne, lecz wniosek z cytowanego przepisu, zdaniem mojem, należałoby wyciągnąć biegunowo przeciwny. Trzeba sięgnąć do pojęcia solidarności w prawie cywilnem. Odpowiedzialność za koszta procesowe jest bowiem odpowiedzialnością cywilną stron względem Skarbu Państwa, który koszty te asygnuje, i bądź je wykłada sam w sprawach publiczno-skargowych, i następnie ściąga, bądź każe je sobie wnieść zgóry, jak w sprawach prywatno-skargowych. Jedyny miarodajny tutaj art. 1200 K. C. mówiący o solidarności ze strony dłużników, który tak określa to pojęcie: „Zachodzi solidarność ze strony dłużników, gdy zobowiązani są do jednej i tej samej rzeczy w ten sposób, że każdy może być przymuszony do uiszczenia całości i że uiszczenie przez jednego dokonane **uwalnia pozostałych** względem wierzyciela“. Z powyższego wynika, zdaje się wyraźnie, iż uiszczenie kosztów postępowania, choćby zgóry, przez jednego z oskarżycieli prywatnych, powinno uwalniać wszystkich pozostałych. Za tem przemawia też ratio legis zaliczki w procesie karnym, wprowadzonej dopiero przez K.P.K. Zaliczka jest jednym z wyjątków od przyjętej w art. 571 K.P.K. zasady ogólnej, iż „postępowanie w sprawach karnych jest wolne od wszelkiego rodzaju opłat“, a zatem jako przepis wyjątkowy wykładni rozszerzającej podlegać nie może. Zaliczka nie stanowi sposobu utrudnienia oskarżycielowi dochodzenia sprawiedliwości (w przeciwstawieniu do kaucji kasacyjnej, która, jako niewspółmierna z wysokością kosztów przez Skarb ponoszonych w związku z rozpoznawaniem sprawy przez Sąd Najwyższy, stanowić ma czynnik hamujący strony od zakładania kasacyj lekkomyślnych), lecz stanowi jedynie zabezpieczenie Skarbu przed ponoszeniem kosztów za sprawy prywatno-skargowe, zakończone wyrokiem uniewinniającym, bądź umorzeniem postępowania. Wysokość zaliczki określa się stosownie do efektywnych kosztów procesu. O ile kaucja kasacyjna w razie oddalenia kasacji przypada w całości, bez względu na poniesione przez Skarb koszty, o tyle z zaliczki po wyroku uniewinniającym Skarb zatrzymuje sobie tylko wydatkowane przez siebie koszty, resztę zaś oskarżycielowi zwraca. Przepis § 2 art. 574 wyraźnie też wskazuje, iż **zaliczkę dostosowuje się do spodziewanych kosztów.** Ustawodawca przewidział, że przeciętny koszt sprawy prywatno-skargowej w sądzie grodzkim wynosi do 20 zł., w sądzie okręgowym zaś do 50 zł., i w tej wysokości wyznaczył zaliczkę ustawową, każąc ją podwyższać sądowi, o ile ze względu na szczególne okoliczności sprawy przewiduje koszty większe (duża liczba świadków, ekspertyzy, i t. d.).

Może istnieć sprawa prywatno-skargowa, w której występuje np. czterech oskarżycieli, mających dowody pisemne winy (np. zniesławienia), w której niepotrzebni są świadkowie, i która zakończy się na pierwszym terminie. Koszty postępowania w takiej sprawie dalekie będą od osiągnięcia nawet owych 20 zł. W myśl tezy Sądu Najwyższego, ci czterej oskarżyciele mieliby wpłacić łącznie aż 80 zł. zaliczki. Suma taka nie jest potrzebna, gdyż takiej kwoty koszty procesu nie osiągną. Interesy Skarbu nie wymagają więc, aby dla ich zabezpieczenia żądać zaliczki tak wysokiej. Skarb przeciwko ryzyku poniesienia kosztów sprawy prywatno-skargowej zabezpieczył się właśnie przez przepis § 2 art. 574 K. P. K. A zatem nie liczba oskarżycieli, a spodziewana wysokość efektywnych kosztów procesu w myśl ustawy ma decydować o wysokości zaliczki, którą oskarżenie obowiązane jest złożyć. Tyle co do ratio legis instytucji zaliczki. Wróćmy do pojęcia solidarności. Jeżeli kilku skazanych obciążono solidarnie kosztami — rzecz prosta, że pierwszy, który zapłacił, zwalnia pozostałych. Niema co do tego dwóch zdań. Jeżeli było kilku pokrzywdzonych, popierających oskarżenie w sądzie grodzkim, a oskarżyciel publiczny oskarżenia nie popierał (art. 531 p. b. K. P. K.) i zapadł wyrok uniewinniający — również pierwszy z pokrzywdzonych, który koszta uiści, zwalnia w myśl art. 1200 K. C. wszystkich pozostałych. Czy zachodzi przeto jakakolwiek różnica, jeżeli ze względu na ostrożność Skarbu w procesie prywatno-skargowym nie ściąga się kosztów dopiero po wyroku, a każe się je zadatkować przed nadaniem biegu sprawie? Różnicy niema chyba żadnej, i tutaj taksamo pierwszy płacący musi wszystkich pozostałych dłużników solidarnych od wnoszenia zaliczki zwalniać. Przypuszczać należy, że Sąd Najwyższy kierował się analogją do kaucji kasacyjnej (art. 507 § 2). Instytucja zaliczki ma jednak charakter inny, i dlatego analogja nie jest przekonywująca.

T. Semadeni.

---

*) w cytownem orzeczeniu do art. 574 K. P. K. być „albowiem art. 584“ a nie art. 574 (przyp. Red.).

Urząd Doradców Prawodawczych przy Kongresie Stanów Zjednoczonych A. P.

Zagadnienie udoskonalania metod ustawodawczych, wydawania przepisów prawnych i ich uporządkowania, jako też uzgadniania między sobą jest bardzo aktualne w Polsce, gdzie ma miejsce bez wątpienia „inflacja przepisów". Kwestją tą zajął się p. Roman Hausner w 7 tomie materjałów Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów pod tytułem „Przygotowywanie i ogłaszanie obowiązujących przepisów". Książka ukazała się w 1932 r. Recenzję o niej znajdujemy w numerze styczniowym r. b. „Głosu Sądownictwa". Z pracy p. Hausnera widać, że od 1919 r. technika ustawodawcza jest przedmiotem troskliwego zainteresowania w Polsce. Przytoczywszy zebrany z wielkim nakładem pracy bogaty materjał cudzych projektów, p. Hausner podaje swój własny bardzo obszerny, drobiazgowo regulujący kwestję wydawania przepisów prawnych.

Nasuwa się pytanie, czy w obecnej chwili, kiedy u nas jeszcze nic prawie nie skonkretyzowano z tych rzeczy, bo tylko w senacie zapoczęto odniedawna stosowanie fachowej pomocy prawników, a Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości współdziała tylko na żądanie w opracowywaniu ustaw innych ministerstw i ocenia rozporządzenia wykonawcze, przygotowywane w innych resortach, na czasie będzie wchodzenie w szczegóły i czy nie byłoby lepszem stopniowe wprowadzanie w życie zasad wydawania przepisów, łcząc się ze wskazaniami praktyki. Utrwalanie form przyszłych dla tego celu urzędów na zasadzie teoretycznych rozważań i szczegółowe określanie ich funkcyj wydaje się przedwczesne. Wyprzedziliśmy cały świat, a doświadczenie poucza, że trzeba się śpieszyć powoli i że wszelkie skoki przynoszą przemijające tryumfy. Co innego, jeśli projekt p. Hausnera traktować jako luźny szkic tego, co może być w przyszłości.

Struktura Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest całkowicie odmienna, są jednak zjawiska, które powtarzają się wszędzie i dlatego ciekawem jest, co dzieje się pod tym względem w ojczyźnie naukowej organizacji pracy i praktycznego ujmowania rzeczywistości. Ciekawe są również odrębne przejawy działalności prawniczej w Stanach Zjednoczonych. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że systemy amerykańskie załamały się, lecz twierdzenie takie byłoby pośpieszne. Jesteśmy w przededniu powstania nowej struktury ekonomicznej. Takim momentom towarzyszy rozprzężenie. Przy szkole prawa w jednym z dwóch uniwersytetów w New Yorku, uniwersytecie Columbia, wydawany jest miesięcznik „Columbia Law Review". Jeden z numerów tego miesięcznika zawiera dłuższy artykuł Fryderyka P. Lee o „Urzędzie doradców prawodawczych przy kongresie Stanów Zjednoczonych". Artykuł opatrzony jest przedmową pióra Johna Basseta Moore. Podajemy niektóre streszczenia z artykułu i wstępu. Corocznie wypływa potok ustaw, który nie ma litości ani dla winnych, ani dla niewinnych. Skutkiem nadmiernego wydawania ustaw wytwarza się nieład, jeśli nie chaos. Urząd doradców prawodawczych powołany jest do zapobiegania rozwlekłości, nieporządkowi i niepewności w aktach prawodawczych. Prawo daje się odszukać nie tyle w słowach aktu, ile w jego ujęciu, które prawu nada interpretacja i stosowanie przez sądy. Ustawy nie interpretują się same; nawet interpretujące artykuły dodatkowe czynią to tylko w pewnym stopniu. Jest to okoliczność, która ma pierwszorzędne i podstawowe znaczenie. Z tego względu biegłość w przygotowaniu ustaw i spożytkowanie doświadczenia nauki grają doniosłą rolę przy tworzeniu ustaw.

Przygotowanie aktu prawodawczego może przedstawiać rozmaite fazy, z których każda daje do rozwiązania inny problemat: Po pierwsze — cel powinien być jasno określony, a to nie jest tak łatwe, jak się wydaje. Intencja musi być ściśle wyrażona, a przecie ustawodawca tak często chybia w sprecyzowaniu dokładnie tego, co zamierzał. Po drugie — materja może być wysoce skomplikowana i może wymagać uwzględnienia wielu elementów, dostosowania do nich i uzgodnienia z niemi. Po trzecie — należy brać w rachubę aparat, potrzebny do wprowadzenia w życie zamierzenia w tej postaci, w jakiej aparat istnieje, i nie zapominać o szczegółach, które są potrzebne przy wykonywaniu. Po czwarte — projekt musi być porównany z całem poprzedniem ustawodawstwem w tej samej materji albo pokrewnych materjach i przytem trzeba mieć na uwadze nietylko teksty ustaw, ale i interpretację tych ustaw przez sądy i urzędy.

Uniwersytet Columbia otrzymał w 1911 r. dar na utworzenie fundacji do badań nad redagowaniem ustaw. Dyrektorzy fundacji bardzo wcześnie przyszli do przekonania, że rozwój naukowy prawa ustawowego wymaga istnienia urzędów do redagowania ustaw. Urzędy te współpracowałyby z legislaturami stanów i kongresem. (W świecie anglosaskim doniedawna przeważało „common law" — prawo zwyczajowe,

tworzone przez sądy, nad „statute law" — prawem ustawowem). I wówczas idea ta nie była nowa, i kongres w dużym stopniu interesował się tem zagadnieniem. W 1912 r. komisja bibljoteczna izby reprezentantów przesłuchała w tej kwestji szereg osób w związku z billem o otwarciu biura informacyjnego, późniejszej służby informacyj prawodawczych przy bibljotece kongresu. Przesłuchani byli między innymi przedstawiciel fundacji do badań nad redagowaniem ustaw i ambasador brytyjski lord Bryce, który się stawił, upewniwszy się o apolitycznym charakterze sprawy. Lord Bryce złożył wyczerpujące sprawozdanie o roli w zakresie redagowania ustaw doradców parlamentu Wielkiej Brytanji. Komisja doszła do przekonania, że udzielanie informacyj ekonomicznych i historycznych i okazywanie pomocy przy redagowaniu ustaw wymagają powstania dwóch oddzielnych urzędów. Następnego roku komisje bibljoteczne senatu i izby reprezentantów rozważyły i sformułowały projekt Urzędu służby prawodawczej do redagowania ustaw. Projekt nie wszedł w życie wskutek sprzeciwu członków kongresu, którzy nie chcieli, aby bakałarze uczyli ich, jak mają tworzyć prawo. Ponieważ teoretyczne dowodzenia nie przekonały kongresu, dyrektorzy fundacji zdecydowali się w 1916 r. na zademonstrowanie swej idei. W tym celu wysłany został do Washingtonu p. Middlton Beaman. Pierwszy kontakt p. Beamana z kongresem powstał przy tworzeniu Urzędu okrętowego Stanów Zjednoczonych. Projekt, rozpatrywany przez podkomisję, a sporządzony przez departament, nie zadawalał przewodniczącego komisji izby reprezentantów. Uwagi p. Beamana co do usunięcia sprzeczności, co do układu, stylizacji i kwestyj wykonawczych okazały się praktyczne. Wyznaczone już posiedzenie pełnej komisji było śpiesznie odroczone. Projekt, powtórnie opracowany i w nowej postaci rozpatrzony przez podkomisję, uzyskał z niewielkiemi zmianami aprobatę komisji. Ochotnicza pomoc p. Beamana była jeszcze w ten sam sposób spożytkowana kilka razy. Kongres, przekonawszy się o pożytku porady prawodawczej, w 1918 r. postanowił uniezależnić się od względów uniwersytetu Columbia i utworzyć właściwy urząd z tym warunkiem, aby p. Beaman stanął na jego czele. Urząd stworzono nie dla zrealizowania oderwanych idei akademickich. Urząd oparto na jednym człowieku, aby korzystać z usług identycznych do tych, które uprzednio okazywał. Demonstracja Columbji osiągnęła skutek, wówczas gdy propaganda teoretyczna nic nie dała. Chciano utworzyć przy kongresie jeden Urząd służby prawodawczej do redagowania ustaw, lecz izba reprezentantów obawiała się, że senat będzie miał przewagę w korzystaniu z usług Urzędu. Urząd więc składa się z dwóch niezależnych oddziałów: jednego bezpośrednio podległego senatowi, drugiego bezpośrednio podległego izbie reprezentantów. Na czele każdego oddziału stoi doradca. Jednego doradcę mianuje prezydent senatu, drugiego speaker izby reprezentantów. Doradcy sami dobierają sobie pomocników. W 1924 r. Urząd otrzymał na wzór angielski obecną nazwę Urzędu doradców prawodawczych. Według statutu organicznego zadaniem Urzędu jest pomaganie kongresowi w redagowaniu billów publicznych, uchwał i poprawek do nich. W praktyce funkcje Urzędu są bardziej trudne i skomplikowane. Niesposób bez osobistego zetknięcia się z tem powziąć należyte wyobrażenie o ogromie analizy, która była naprzykład potrzebna przy wypracowaniu i przedstawieniu jednej z komisyj praktycznych alternatyw, dotyczących szczegółów wykonania ustawy o kwocie imigracyjnej, albo też przy wypracowaniu podstaw prawnych do aktu z 1926 r. o handlu powietrznym, albo do przewidzenia wszelkich możliwych form, które winny uwzględnić i omówić ustawy o dochodzie w sprawach reorganizacji i likwidacji przedsiębiorstw. Nawet przy poprawianiu sprawozdania w dziedzinie spraw wojskowych, którego wynikiem będzie bill o kilkunastu wierszach, poza słowami tekstu stoją badania nad problematami konstytucyjnemi, nad postawą władzy wykonawczej (mowa o prezydencie), podstawą, która ujawniła się w szeregu veto, nad problematami zmiany obecnych sprawozdań albo tylko prawnych skutków obecnych sprawozdań. Poza słowami tekstu stoi zrozumienie poglądów i zwyczajów władz wojskowych i morskich. Przeróbka ta zabierze nie jeden dzień nawet przy bardzo pośpiesznej pracy.

Wbrew ogólnemu mniemaniu laików pomoc, którą okazują członkowie Urzędu, nie jest głównie pomocą nauczyciela języka angielskiego. Prawidłowe stosowanie gramatyki, elegancja stylu, właściwe znakowanie są pożądane, ale nie są istotne. Istotnemi są analizy problematów obowiązującego ustawodawstwa i szczegółów technicznych i wykonawczych i one pochłaniają najwięcej czasu. Analizy czynione są w tym celu, aby plan projektu był oparty na zdrowych podstawach, co pozwoli przy stosowaniu na ścisłe wykonanie planu. Jeżeli plan jest prosty i jest jasne, jak ma być przeprowadzony i wykonany, i istnieje dokładna znajomość układu prawnego, do którego plan ma być dopasowany, kwestje przejrzystego i ujętego w system wysłowienia układają się same. Zawiłość, nieład i niepewność w ustawach czasami tłomaczą się politycznemi i parlamentarnemi warunkami, zazwyczaj zaś brakiem jednolitego planu, którego składniki nie dają się dobrze ustalić. Formami pomocy prawodawczej, które się stopniowo rozwinęły, są memoranda z materjałami prawnemi i opinje w związku

z zawisłemi projektami. Zwykle chodzi o rozmiary władzy kongresu, ponieważ konstytucja nakłada restrykcje na akcję prawodawczą kongresu, albo o interpretację ustaw. Bardzo podobną pomoc Urząd okazuje w przygotowywaniu argumentów prawnych, załączanych do sprawozdań komisyj dla poparcia zamierzanych projektów. W wielu przypadkach argumenta są pisane, aby wzmocnić zgóry wytknięty kierunek bez względu nato, czy odpowiadają poglądom Urzędu, czy nie. Praca Urzędu jest nietylko biurowa. Codziennem zjawiskiem jest stawanie członków Urzędu na posiedzenia komisyj obydwóch izb. Członkowie Urzędu zjawiają się na komisje, aby pomagać przewodniczącemu albo wybitnemu przedstawicielowi mniejszości. Urząd opracowuje projekty tylko na żądanie komisyj lub członków kongresu. Urząd współdziała z poszczególnymi członkami kongresu w opracowywaniu billów publicznych i prywatnych, o ile to nie koliduje z pracą w komisjach nad billami publicznemi. Ilość billów, nad któremi Urząd pracował jest stosunkowo niewielka, jednakże podczas sesji kongresu 1927/28 r. około połowy poważniejszych billów sporządzono z udziałem Urzędu. Bille budżetowe opracowują wyłącznie doświadczeni urzędnicy komisyj budżetowych senatu i izby reprezentantów. Obydwaj doradcy otrzymują nominacje ze względu na swe uzdolnienia. Ustosunkowania polityczne i zapatrywania nie odgrywają żadnej roli. Tej samej metody trzymają się doradcy przy angażowaniu swoich pomocników. Od członków Urzędu wymagane jest ukończenie uznanej szkoły prawa i należenie do palestry. W dodatku członkowie Urzędu przeważnie posiadają jakieś specjalne wyszkolenie, nabyte naprzykład w fundacji do badań nad redagowaniem ustaw, na polu prawa publicznego, w podatnictwie i t. p. Personel każdego oddziału Urzędu składa się obecnie prócz doradcy z trzech starszych i jednego młodszego pomocnika, sekretarza i pomocnika sekretarza. Zwykle wakuje jedno lub więcej stanowisk w składzie prawniczym Urzędu. Wypływa to z trudności utrzymania ludzi o wysokim poziomie na pensjach, które chociaż szczodre jako pensje rządowe, są niskie w porównaniu z zarobkami, które daje praktyka prywatna. Maksymalna pensja pomocnika doradcy wynosi 7500 dolarów, czyli równa się pensji członka kongresu. Suma poborów pomocników doradców Urzędu asygnowana jest ryczałtowo i od uznania doradców zależy wyznaczanie pensyj pomocnikom. Obecnie doradcy ad personam otrzymują po 10.000 dolarów rocznie. Często niezbędna jest praca wieczorowa i świąteczna, bo podczas sesyj kongresu jest bardzo dużo do roboty. Jest to objaw niepożądany, gdyż pośpiech prowadzi do przeoczeń i błędów. Przedstawianie przez Urząd doradców prawodawczych w związku z zawisłemi projektami komisjom i członkom kongresu analiz problematów prawnych i ekonomicznych bywa uzależnione od współdziałania innych czynników. Czynnikami temi są rozmaite departamenty (ministerstwa), niezależne instytucje i prywatne instytuty badań. Służba informacyj prawodawczych bibljoteki kongresu jest pomocną członkom kongresu bezpośrednio albo przez Urząd doradców prawodawczych. Między innemi służba informacyj prawodawczych daje do dyspozycji posiadany przez nią bardzo cenny indeks kartkowy do wszystkich ustaw federalnych. Wszelka praca Urzędu uważana jest póty za poufną, dopóki komisja lub członek kongresu nie wyrażą zgody na traktowanie jej jako jawnej. Urząd nie zapytuje o informację władz administracyjnych, nie mając na to pozwolenia. O robocie poufnej nie mówi się z reporterami i nie komentuje się jej publicznie. Członkowie Urzędu nie wygłaszają publicznie swoich poglądów o zaletach lub wadach projektów. Urząd nie może brać żadnej pracy na karb swoich zasług, jeżeli komisja albo członek kongresu nie życzą sobie aby było podane źródło, z którego praca pochodzi. Przy obecnym stanie badań nad prawem i stanie wychowania publicznego Urząd w pewnym stopniu służy za szkołę dla swoich nowych członków i zmuszony jest przeprowadzać badania nad prawem ustawowem i administracyjnem, żeby mieć pod ręką niezbędne materjały. Urząd w szczupłym zakresie i dla własnych potrzeb stara się uzupełnić lukę, której nie wypełniają szkoły prawa lub inne instytucje przygotowawcze lub badające prawo, a które nie uświadamiają sobie tego, że obecnie ustawodawstwo i prawo ustawowe zajmują dominujące stanowisko, że sądy coraz bardziej i bardziej są ograniczone do zastosowania prawa i rola ich coraz mniej polega na tworzeniu prawa. Wielka szkoda, że Urząd, przeznaczony do wykonywania technicznej strony prawodawczych funkcyj kongresu, siłą rzeczy zajmuje się nauczaniem i badaniami. Urząd utworzono wyłącznie w jednym celu i personel Urzędu jest nieliczny i powinien być nieliczny. Na zakończenie nie zawadzi przytoczyć słowa Austina: „Ośmielam się twierdzić, że to, co się zwie techniczną stroną ustawodawstwa jest nierównie trudniejsze od tego, co daje się nazwać stroną etyczną ustawodawstwa. Innemi słowy, daleko łatwiej powziąć należyte wyobrażenie o tem, co byłoby pożyteczną ustawą, aniżeli tak skonstruować ustawę, aby urzeczywistniała myśl prawodawcy".

Tadeusz Garbolewski.

Poradnia prawnicza.

Zarządowi Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Równem.

I. Umorzenie postępowania urzędu rozjemczego. II. Art. 141 K. P. C. III. Przymus adwokacki a kwestja przyznania prawa ubogich.

P y t a n i a: 1) Czy w myśl art. 39 ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. Ust. Nr. 29 poz. 253) sąd okręgowy sam umarza postępowanie w sprawie, jeżeli dojdzie do wniosku, że urząd rozjemczy nie jest właściwy do rozpoznawania tej sprawy, czy też zwraca akta sprawy temu urzędowi w celu umorzenia.

2) Jeżeli w toku procesu (po zbadaniu świadków, złożeniu dowodów na piśmie i t. d.) sąd grodzki postępowanie w sprawie umorzy wobec niewłaściwości i na wniosek powoda sprawa przekazana będzie sądowi okręgowemu, lecz na wezwanie tegoż sądu zostanie uzupełniona zgodnie z art. 86 i 137 p. 4 K. P. C. pod względem obowiązkowego zastępstwa adwokackiego, czy należy w myśl art. 141 K. P. C. pozew wraz z załącznikami zwrócić powodowi, pozostawiając w sądzie obwolutę z resztą dokumentów bez pozwu, czy też należy postąpić w inny jakibądź sposób.

3) W razie zgłoszenia do sądu okręgowego w pozwie, niepodpisanym przez adwokata, prośby o przyznanie prawa ubogich czy należy takie zgłoszenie honorować i czy nie należy w tym wypadku założyć akt sprawy jedynie w trybie niespornym (w kwestji ubóstwa) wobec przepisów art. 86, 137 p. 4 i 123 K. P. C.

O d p o w i e d z i: Ad 1) Jak wynika z tego przepisu, sąd okręgowy w stosunku do urzędu rozjemczego stanowi jakby instancję kasacyjną, należy więc do przypadku zastosować taką zasadę, jaką widzimy w Sądzie Najwyższym. Sąd Najwyższy zaś, uznając, iż sądy powszechne nie były właściwe do rozstrzygania danego sporu lub że sprawa została wszczęta w niewłaściwym sądzie, sam umarza całe postępowanie bez zwracania sprawy do ponownego osądzenia (przykład w Zb. Orz. 1927 r. Nr. 63 i wiele innych); należy bowiem mieć na względzie, że skoro instancja kasacyjna (jak również odwoławcza) uznaje brak właściwości, to temsamem kwestję konieczności umorzenia postępowania całkowicie rozstrzyga, niższa więc instancja niema już nic do powiedzenia.

Ad 2) Jak to już wyjaśniliśmy w poradni prawniczej Głosu Sądownictwa Nr. 12/1933 r. str. 764, w sprawach z przymusem adwokackim nie może być stosowany art. 141 K. P. C., gdy w pozwie nie zachowano przepisów o tym przymusie. Inaczej rzecz się przedstawia w wypadkach, przewidzianych w art. 214, 238 i 388 K. P. C., gdy dopiero w toku procesu zostanie ustalona niewłaściwość sądu grodzkiego lub przekazanie sprawy sądowi okręgowemu zostanie wywołane przez wytoczenie powództwa przeciwko powodowi przez pozwanego w tym sądzie. W takim przypadku sąd okręgowy winien zastosować art. 141 K. P. C.

Ad 3) Ponieważ pozew do sądu okręgowego, niepodpisany przez adwokata, ulega zwrotowi, więc niemożliwem jest wydzielanie wniosku o przyznanie prawa ubogich i załatwianie tegoż wniosku przez sąd; zresztą wywołałoby to zamieszanie i nieporozumienie między sądem a stroną, która pozostawałaby w oczekiwaniu, że zatrzymany przez sąd pozew otrzyma jednak bieg dalszy. Zwracając wszakże taki pozew i wskazując przyczyny zwrotu, sąd winien wskazać również, że wniosek o przyznanie prawa ubogich należy zgłosić w oddzielnem podaniu.

Panu dr. G.

I. Zwrot kosztów remontu mieszkania. II. Przedawnienie.

P y t a n i a: 1) — Lokator wynajął mieszkanie i dokonał w niem kapitalnego remontu, nie wzywając o to uprzednio właścicieli, których było 12-tu. W międzyczasie część współwłaścicieli sprzedała swoje udziały pozostałym i jakkolwiek w hipotece nie zastrzeżono o obowiązku nabywców zwrotu lokatorowi wartości remontu, to jednak nabywcy o tym remoncie wiedzieli. Obecni właściciele zbogacili się przeprowadzonym remontem. Czy w tych warunkach lokator może żądać od obecnych właścicieli zwrotu kosztów remontu i czy ci mogą przypozwać do sprawy dawnych współwłaścicieli.

2) Czy podjęcie egzekucji przez zapisanie hipoteki sądowej na mocy tytułu wykonawczego przerywa przedawnienie trzyletnie z wyroku zaocznego lub 30-letnie z wyroku ocznego, o ile żadnych dalszych kroków egzekucyjnych nie poczyniono.

O d p o w i e d z i: Ad. 1) Przedewszystkiem należy rozstrzygnąć podstawowe pytanie, czy właściciel obowiązany jest do zwrotu lokatorowi kosztów napraw niekomorniczych, jeżeli nie był wezwany uprzednio przez lokatora do przeprowadzenia tych

napraw. Właśnie w tej kwestji w dn. 7 czerwca 1933 r. zapadło orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie I C Nr. 2244/32, wyjaśniające, że zgodnie z art. 1135, 1728—1735 K. C., o ile umowa nie stanowi inaczej, o potrzebie napraw niekomorniczych winien być zawiadomiony wypuszczający w najem i lokator winien zażądać od niego lub od jego administratora, rządcy, bądź dozorcy domu dokonania tych napraw; nie jest natomiast on sam uprawniony do dokonywania tychże napraw bez uprzedniego zażądania, nawet gdyby były to roboty pilne; wtedy tylko, gdy wypuszczający w najem, zawiadomiony o potrzebie dokonania napraw, obowiązku swego z art. 1720 K. C. nie wykonał, a naprawa była pilna i nieodzowna, może lokator bez uprzedniego wyjednywania wyroku sądowego dokonać koniecznych napraw i zaliczyć poniesione z tego tytułu wydatki na rachunek komornego lub też zażądać zwrotu tych wydatków. W tym też kierunku zmierzają orzeczenia Sądu Najwyższego, umieszczone w Zb. Orz. 1925 r. Nr. 52, 1929 r. Nr. 10 i 1930 r. Nr. 29. Skoro zaś w przypadku lokator nie miał prawa żądać zwrotu kosztów od poprzednich właścicieli, to prawo to tembardziej nie rozciąga się na nowonabywców. Okoliczność, że właściciele zbogacili się przez te naprawy, nie zmienia postaci rzeczy, gdyż ani przepisy art. 1371—1381 K. C. o zobowiązaniach, powstających bez umowy, ani też art. 555 K. C. nie dają lokatorowi prawa do żądania zwrotu kosztów.

Ad 2) Judykatura stała na stanowisku, że wpisanie hipoteki sądowej przerywa bieg przedawnienia trzyletniego, o którem mowa w art. 735 U. P. C.; zasadę tę należy stosować również w przypadkach ogólnego przedawnienia.

Wł. Łuk.

Panu S. S. w Wilnie.

Zwrot wydatków komornika w postępowaniu upadłościowem.

Zapytuje Pan, czy komornik może pobrać w postępowaniu upadłościowem zryczałtowane wynagrodzenie, przewidziane dla postępowania egzekucyjnego w § 16 taksy dla komorników za sporządzanie wezwań, ogłoszeń, protokółów i innych pism, które w toku postępowania należy z urzędu sporządzać? Zdaniem naszem odpowiedź na to pytanie powinna wypaść przecząco.

Taksa dla komorników przewiduje dwa systemy wynagrodzenia za sporządzanie wezwań, zawiadomień, ogłoszeń, protokółów, odpisów, uwierzytelnień i zawiadomień, a mianowicie 1) system wynagradzania ryczałtowego i 2) system wynagradzania, uzależnionego od ilości pracy. Pierwszy system jest wprowadzony tylko w odniesieniu do spraw egzekucyjnych (§ 16), drugi w odniesieniu do spraw niespornych i upadłościowych (§ 17 ust. 1). W konkretnej sprawie wynagrodzenie może być pobrane przez komornika tylko według jednego systemu, gdyż jednoczesne pobieranie go według obu stystemów byłoby podwójnem wynagrodzeniem komornika. Za wezwania i t. d. sporządzane w postępowaniu upadłościowem komornik może więc pobrać wynagrodzenie przewidziane w § 17 ust. 1 taksy, uzależnione od ilości jego pracy, nie zaś jednocześnie także wynagrodzenie zryczałtowane, określone w § 16 taksy dla spraw egzekucyjnych.

Panu F. G. w Pińsku.

I. Bezskuteczność drugiej licytacji ruchomości.

Jeżeli drugi termin licytacji ruchomości nie doszedł dla braku licytantów do skutku i żaden z wierzycieli nie przejął niesprzedanych ruchomości na własność ani też nie zdołano ich sprzedać z wolnej ręki w trybie art. 618 K. P. C., natenczas komornik, stosując przepisy art. 616 § 3 zd. 1 K. P. C., może po upływie dwóch tygodni od dnia drugiej licytacji co do rzeczy niesprzedanych umorzyć postępowanie egzekucyjne. Przepis art. 616 § 3 zd. 1 K. P. C., wspomina wprawdzie wyraźnie tylko o niedojściu do skutku pierwszej licytacji. Należałoby go jednak odnieść i do drugiej licytacji, gdyż do licytacji tej stosuje się w zasadzie wszelkie przepisy obowiązujące dla pierwszej licytacji, o ile prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem nie stanowi w konkretnym przypadku inaczej, jak to np. ma miejsce w przypadkach unormowanych art. 617 K. P. C.

II. Doręczenie w postępowaniu egzekucyjnem.

Doręczenie jest aktem urzędowym. Wbrew woli adresata może mu być przymusowo doręczana przesyłka tylko przez osobę prawnie do doręczeń upoważnioną. Prywatny woźny komornika taką osobą nie jest, chyba że komornik uzyskałby zezwolenie swej przełożonej władzy do dokonywania doręczeń za pośrednictwem swego woź-

nego prywatnego. W obecnym stanie prawnym komornik może wyręczać się przy doręczeniach tylko woźnym (za zgodą kierownika sądu grodzkiego) albo pocztą lub organami gminnemi (por. okólnik Min. Sprawiedl. z 15 lipca 1933 Nr. 1699/I U. 33, ogłoszony w dzienniku urzędowym Min. Sprawiedl. Nr. 15 z r. 1933).

III. Opłaty w dawnych sprawach.

W kwestji, czy w sprawach egzekucyjnych, wszczętych przed dniem 1 stycznia 1933 r., opłaty za dokonane po dniu 1 kwietnia 1933 r. czynności egzekucyjne komornik zatrzymuje dla siebie całkowicie, czy też przelewa je w 60% na rzecz Skarbu Państwa zamieszczona została w czasopiśmie: „Egzekucja Sądowa" (Warszawa, ul. Widok 9 m. 8) przez redakcję tegoż czasopisma odpowiedź z powołaniem się na opinję zaciągniętą w Ministerstwie Sprawiedliwości w tym duchu, że opłaty te przypadają całkowicie komornikowi, gdyż o podziale stanowi moment zaksięgowania.

Dr. *W. Dbałowski.*

Karalność przywłaszczenia przez urzędnika.

Art. 286 K. K. stanowi odpowiednik art. 275 projektu Komisji Kodyfikacyjnej, wobec czego motywy Komisji do art. 275 muszą być brane za podstawę do wykładni art. 286 K. K. Powyższe motywy wyraźnie podkreślają, że takie czyny, jak przywłaszczenie powierzonego mienia, bezprawne pozbawienie wolności, naruszenie nietykalności osobistej i t. p. czyny, stanowiące przestępstwa ogólne, nie wymagały osobnego omawiania w rozdziale o przestępstwach urzędniczych ze względu na podmiot i związek z czynnościami urzędowemi, ponieważ spełnienie jakiegokolwiek przestępstwa powszechnego w związku z urzędowaniem lub podczas urzędowania (z wyjątkiem niektórych wypadków, omówionych specjalnie w rozdziale XLI) nie zmienia istoty samego przestępstwa, ale stanowi tylko okoliczność kwalifikującą. Z tego też powodu nie wprowadzono do rozdziału przestępstw urzędniczych osobnych stanów faktycznych, powtarzających właściwe dyspozycje ogólne, skomplikowane tylko przez podmiot, czas lub związek z urzędowaniem. Konsekwencją tego stanowiska była jednak konieczność wprowadzenia klauzuli ogólnej, ustanawiającej podwyższoną represję karną (art. 291 K. K., art. 280 projektu Kom. Kod.). Tak więc przywłaszczenie przez urzędnika sumy pieniężnej, otrzymanej przezeń w związku z pełnieniem czynności służbowych, należy kwalifikować z art. 262 i 291 K. K., wobec czego w materji właściwości sądowej i trybu postępowania decydującą jest zasada prawna Sądu Najw., ogłoszona w zb. orz. z r. 1933 pod Nr. 167.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Posiedzenie Prezydjum z dn. 12 stycznia 1934 r. Przewodniczył prezes L. Supiński. I) Po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia zareferowane zostało pismo Zarządu Oddziału Poznańskiego w sprawie zaszeregowania sędziów i prokuratorów do grup uposażeniowych oraz wydanej w tym względzie instrukcji. Po dyskusji uchwalono, by treść powyższego pisma była poruszona w liczbie innych dezyderatów na audjencji w Ministerstwie Sprawiedliwości w dniu następnym. II) Zareferowano podania o zapomogi i odroczenie terminów zwrotu należności. Przyznano 3 pożyczki na sumę 800 zł. z Funduszu doraźnych pożyczek długoterminowych i jedną w sumie 350 zł. z Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej. Sprolongowano 4 pożyczki. III) Odmówiono Zarządowi Koła w Siedlcach umorzenia odsetek od udzielonej Kołu pożyczki dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. IV) Odczytano pismo Stowarzyszenia Prawników Polskich w Warszawie oraz omówiono propozycję tego Stowarzyszenia co do utworzenia wspólnego z innemi organizacjami prawniczemi jednego Klubu towarzysko-zawodowego polskiego prawnictwa. Po dyskusji uchwalono zlecić członkowi Zarządu Głównego kol. Gackowi przedwstępne zbadanie powyższej propozycji w drodze odbycia konferencji w tej sprawie z Prezesem Zarzą-

du. V) Wysłuchano Sprawozdania Komisji Głównej Kasy Zapomogowej, złożonego przez kol. Z. Bańkowskiego. Dochody w r. 1933 wyniosły 214.776 zł. (207183 składki i 7593 — odsetki); wypłacono w tymże okresie 65 zapomóg w sumie 260000 zł., deficyt za rok ubiegły 47.784 zł. (z powodu dużej bardzo śmiertelności). Na d. 1.I. 1934 r. (po wypłaceniu wszystkich należnych zapomóg) aktywa Kasy wynoszą *184.610 zł.* Od połowy grudnia śmiertelność zmiejszyła się znacznie. VI) Uchwalono ogłosić drukiem sprawozdanie z działalności Zrzeszenia za rok 1933 i zwrócić się do Kół i Oddziałów o nadesłanie odpowiednich materjałów. VII) Zlecono Komisji Głównej Kasy Zapomogowej jaknajszybsze opracowanie projektu nowego Regulaminu Kasy Zapomogowej w myśl wskazówek ostatniego zebrania plenarnego Zarządu Głównego.

SPRAWY UPOSAŻENIOWE.

W dn. 15 stycznia członkowie Zarządu Głównego koledzy K. Fleszyński i Z. Bańkowski przyjęci zostali przez p. Wiceministra Sprawiedliwości S. Sieczkowskiego na dłuższej audjencji, na której przedstawili w sposób wyczerpujący wszystkie dezyderaty zrzeszonego sądownictwa w sprawie uposażeń, w szczególności zaś co do zasadniczego zaszeregowania sędziów i prokuratorów do grup uposażeniowych w chwili bieżącej, jak również co do następnego przesuwania ich do grup wyższych.

Z życia Wileńszczyzny

KOŁO W WILNIE.

Koło w Wilnie należy do większych środowisk Zrzeszenia S. i Pr., liczy bowiem stukilkunastu członków. Z jego działalności zasługują na wzmiankę sprężyste funkcjonowanie Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, stale pomyślny rozwój Bibljoteki oraz działalność o charakterze turystycznym.

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, jak i wszędzie w obecnych warunkach stała się instytucją „pierwszej potrzeby". Fakt ten sam przez się nie stanowi ma się rozumieć dodatniego objawu, należy jednak podkreślić nader sprawne jej działanie i ofiarną pracę w tym względzie członków Zarządu Koła, Wiceprezesa S. O. p. M. Plucińskiego i wiceprokuratora S. O. p. C. Jastrzębskiego.

Bibljoteka Koła Wileńskiego liczy obecnie 430 tomów belletrystyki i książek poważnieszych. Pomyślana była niegdyś, jako przedewszystkiem bibljoteka podręczna fachowa, składająca się przeważnie z książek prawniczych, pomiędzy któremi dzieła innej treści miały stanowić tylko pewien niewielki dział dodatkowy. Tymczasem życie i potrzeby praktyczne skierowały rozwój bibljoteki na inne tory. Okazało się mianowicie, że niektóre niezbędne książki prawnicze znajdują się w bibljotekach Wydziałów S. O. lub Sądu Apel. oraz Prokuratury i te książki są dostępne dla sędziów i prokuratorów w godzinach urzędowych, natomiast te, które posiadało tylko Koło w swej bibljotece nie były praktycznie dostępne w momencie zapotrzebowania, choćby z tego względu, że sędzia bibljotekarz i prezes Koła p. J. Rubel, pełniący z poświęceniem swe obowiązki, nie mógł być odrywany od swych zajęć służbowych lub posiedzeń sądowych.

W tych warunkach Bibljoteka Koła Wil., chociaż wydziały sądowe nie posiadały i nie posiadają wielu wprost niezbędnych dzieł fachowych, zaczęła się jednak rozwijać przedewszystkiem w kierunku tak belletrystyki, jak i książek o treści poważniejszej, lecz niekoniecznie prawnej. Obecnie bibljoteka cieszy się nadzwyczajną frekwencją i popularnością w środowisku sądowem i stale jest powiększana przez systematyczny zakup nowych książek.

W ciągu ubiegłego roku 1933, Zarząd Koła kilkakrotnie organizował zbiorowe *wycieczki* sądowników i ich rodzin w celu zwiedzania zabytków i osobliwości wileńskich, w myśl zasady, że mieszkańcy większego miasta nie zawsze dobrze znają to wszystko, co w danem miejscu należy widzieć lub o czem należy wiedzieć. W ten sposób odbyły się niedzielne wycieczki do muzeum Towarz. Przyjaciół Nauk w Wilnie, do krypt kościoła św. Michała, do remontującej się katedry i do elektrowni miejskiej. Projektowane są wycieczki na stację radjową, do podziemi kościoła Dominikańskiego i inne.

Życie towarzyskie środowiska sądowego w Wilnie ukształtowało się w zależności od specyficznych warunków lokalnych. Wilno nie należy do tak wielkich i ruchliwych miast, gdzie świat sądowy ginie w morzu ogólnego ożywienia i życia towarzyskiego. Z drugiej strony Wilno nie jest miastem tak małem, gdzie cała inteligencja zna się

z sobą, utrzymuje stosunki towarzyskie i nie dzieli się na kółka i sfery. Z powyższych względów w środowisku sądowem wileńskiem stale dają się słyszeć dwie odrębne i ścierające się opinje. Jedni twierdzą, że życie towarzyskie wśród sądowników jest zamało rozwinięte i że zbyt mało jest wzajemnego zbliżenia; inni dowodzą, że tworzenie „rodziny sądowej" z punktu widzenia towarzyskiego jest zbędne, ponieważ poszczególne jednostki są towarzysko zaangażowane w rozmaitych odrębnych kołach społeczeństwa polskiego i że starają się one raczej unikać osób, z któremi się ciągle stykają w czasie pracy zawodowej. Powyższe dwie odrębne opinje są, rzecz naturalna, zbyt krańcowe; pozatem drugie mniemanie nie wyklucza słuszności pierwszego. Konkretnie zaś ujmując sprawę organizacji towarzyskiej sądownictwa wileńskiego w ramach Zrzeszenia, należy stwierdzić, że streszcza się ono w urządzeniu jednego dorocznego balu sądowego.

Nader pomyślnie rozwija się założony w jesieni 1932 r. „*Klub Towarzysko-Sportowy Prawników w Wilnie*", którego ramy jednak są szersze i obejmują nietylko sądownictwo, lecz również adwokaturę i prawników, pracujących w administracji lub innych instytucjach. W jesieni 1933 r. Klub zmienił lokal na znacznie większy (ul. Mickiewicza 28 m. 2) nabył pewną ilość mebli, lepiej zorganizował czytelnię, zaopatrzoną w gazety i pisma ilustrowane i ustawił radjo. Poza dostarczeniem doskonałych warunków dla amatorów bridge'a, w nowym lokalu życie towarzyskie rozwija się znakomicie. W Wieczór Sylwestrowy liczne towarzystwo, złożone nietylko z prawników, lecz również z przedstawicieli rozmaitych zawodów, bawiło się doskonale, w ramach finansowych bardzo odpowiednich do dzisiejszego kryzysu. W zakresie swej działalności sportowej, Klub w okresie letnim ułatwił swym członkom na specjalnie dogodnych warunkach korzystanie z taboru i urządzeń Wileńsk. Towarz. Wioślarskiego, w okresie zaś zimowym uzyskał dogodniejsze warunki wstępu dla swych członków na ślizgawkę oraz zorganizował i prowadzi kursy narciarskie dla początkujących i bardziej zaawansowanych.

H. Zahorski.

KOŁO W GRODNIE.

Grodzieńskie Koło Z. S. i P. zmniejszyło się liczebnie od dnia 1.IX. 1933 r. wobec wyłączenia z okręgu Sądu Okręgowego w Grodnie powiatów prużańskiego i kosowskiego i przyłączenia ich do okręgu Sądu Okręgowego w Pińsku. Przyłączone dwa powiaty suwalski i augustowski na zwiększenie liczby członków Koła Grodzieńskiego nie wpłynęły, wobec tego, że na terenie skasowanego Sądu Okręgowego w Suwałkach istnieje nadal Koło Suwalskie. Obecny stan liczebny Koła Grodzieńskiego wynosi 29 osób, podczas gdy ilość sądowników nienależących do tego Koła na terenie jego działania — wynosi 20, licząc w to i asesorów (w liczbie pięciu). Liczne próby wciągnięcia nie należących sądowników do Zrzeszenia wyniku pozytywnego nie dały. Do opornych należą przeważnie młodzi koledzy, którzy, nie widząc bezpośredniego „interesu" w należeniu do Zrzeszenia, nie posiadają w sobie widocznie dostatecznie rozwiniętych instynktów społecznych, któreby skłoniły ich jednak do wstąpienia do Zrzeszenia. Pewien hamulec w tym względzie tworzy zapewne i obawa przed obowiązkiem uiszczenia zaległych składek na rzecz Kasy Zapomogowej.

Skład osobowy obecnego Zarządu Koła stanowią p. p.: Prezes Koła — Marjan Hryniewicz — Vice-Prezes Sądu Okręgowego, skarbnik — Mieczysław Pacewicz — Sędzia Sądu Okręgowego, sekretarz — Edward Merle — Sędzia Sądu Okręgowego.

Koło posiada własną Kasę Pożyczkowo - Oszczędnościową, której kapitał wynosi 3900 zł. Na kapitał ten złożyły się pożyczki Zarządów Głównego i Oddziału, oraz własne udziały członków Kasy w liczbie 15. Celowość powałania do życia tej Kasy wynika choćby z faktu, że w Kasie niema nigdy leżącej gotówki, w szczególności od chwili podpisania udziału w Pożyczce Narodowej przez wszystkich członków Koła Za wysoce wartościowy rezultat akcji Kasy uważać należy stopniowe likwidowanie zadłużeń przez członków Kasy w instytucjach finansowych ogólnych (K. K. O., banki i t. p.) i koncentrowania swego stanu zadłużenia (niestety powszechnie znacznego) w Kasie własnej.

Bibljoteka własna Koła istnieje dopiero w zaczątkach. Kupiliśmy kilka dzieł, niezbędnych dla normalnej pracy w sądzie, których bibljoteka sądu użyczyć nam nie była w stanie. Systematycznie zbierane od dłuższego czasu składki na ten cel pozwolą nam na stopniowe rozwijanie bibljoteki.

Zebranie towarzyskie składkowe urządzono w ostatnich czasach w Grodnie jedno, na którem zgrupowano szereg osób z całego sądownictwa wraz z rodzinami. Za-



Wydział Zamiejscowy w Brześciu n/B Sądu Okręgowego Pińskiego. Gmach prywatny, wydzierżawiony.



Wydział Zamiejscowy w Lidzie Sądu Okręgowego Wileńskiego. Budynek prywatny wydzierżawiony.

miast wizyt świątecznych i noworocznych Zarząd Koła organizuje systematyczne zbieranie składek z przeznaczeniem ich na cel dobroczynny.

Wszystkich członków Koła obowiązuje przymus prenumerowania „Głosu Sądownictwa“, który to obowiązek jest przez wszystkich członków wypełniany. Członkowie Koła biorą czynny udział w pracach „Tow. Prawniczego“, Macierzy Szkolnej“, „Czerwonego Krzyża“, „L. O. P. P.“, w „Lidze Morskiej i Kolonjalnej“ i innych. Ostatnio Koło zorganizowało referat inż. Szymankiewicza z Warszawy na temat ekspertyzy kaligraficznej. Daje się odczuć w Grodnie brak doprowadzenia do realizacji zamierzeń Oddziału i Zarządu Głównego, zdążających do kierowania między innemi do Grodna referentów dla wygłaszania fachowych odczytów i referatów z dziedziny prawa cywilnego i karnego.

Dnia 8 stycznia 1934 roku odbyło się ogólne zebranie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Koła w Grodnie pod przewodnictwem Prokuratora S. O. Mieczysława Godlewskiego. W ciągu roku sprawozdawczego 1933 stworzono Kasę Pożyczkową, która okazała się instytucją niezmiernie pożyteczną dla członków Zrzeszenia. Przy ilości 14 członków uzyskała ona około 10.000 zł. obrotu i wykazała zysk 117 zł., który został przekazany jako fundusz obrotowy tejże Kasy. Koło w Grodnie liczy obecnie 29 członków Zrzeszenia i 2 członków Kasy Zapomogowej. Poza Zrzeszeniem znajduje się 21 sędziów i prokuratorów, których wciągnięcie do Zrzeszenia nie dało dotąd pozytywnych rezultatów. Działalność naukowa Koła w roku sprawozdawczym była nikłą z braku referentów. W ciągu roku wygłoszono tylko jeden referat. Obecnie zostało uchwalone założenie bibljoteki i czytelni, która w niedługim czasie rozpocznie swoją działalność. Na zebraniu wybrano nowe władze Koła i do zarządu weszli: Wiceprezes S. O. Marjan Hryniewicz (powtórnie), Sędzia S. O. Mieczysław Pacewicz (powtórnie), Sędzia S. O. Ludwik Kotłubaj; do Kasy Zapomogowej: Sędzia S. O. Kazimierz Urbanowicz (powtórnie); do Komisji Rewizyjnej: Sędzia S. O. Jan Dembicki (powtórnie) Sędzia S. O. Oskar Dessin (powtórnie), Emer. S. G. Jan Szyszkowski; do Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej, Wiceprezes S. O. Feliks Burakiewicz, Sędzia S. O. Michał Czudzinowicz i Sędzia S. O. Julján Zaleski (zmarł 24.I. 1934 roku); jako bibljotekarze i korespondenci do Głosu Sądownictwa zostali wybrani: Wiceprokurator S. O. Juljan Sekita i Sędzia Grodzki Lucjan Czaporowski. Wybrano również Sąd Honorowy. Zebranie trwało przeszło 2 godziny i poruszano na niem cały szereg zagadnień dotyczących działalności Koła. *N. N.*

KORESPONDENCJA Z SUWAŁK.

Sąd Okręgowy w Suwałkach utworzony został po wojnie światowej na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z d. 16 stycznia 1919 r. (Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919 r. Nr. 8). Otwarcia dokonał pierwszy prezes tego sądu Walery Roman w dniu 9 marca 1919 r. w obecności prokuratora sądu Stanisława Giżyckiego, sędziów okręgowych: Antoniego Naumowicza i Kaliksta Chojnackiego, sędziów pokoju: Cyprjana Zahorskiego, Władysława Sobolewskiego, Michała Dajnowskiego. Leopolda Zatryba, Antoniego Leśkiewicza, podprokuratora Karola Russockiego, sędziego śledczego Franciszka Reklajtysa, sekretarza i przybyłych funkcjonarjuszów Sądu Obywatelskiego, o czem został sporządzony protokół, podpisany przez wszystkich obecnych. Otwarcie sądu zostało opóźnione z powodu przeszkód, stawianych przez komendanta niemieckich władz okupacyjnych podpułkownika von Diebitscha, który urzędownie zawiadomił Tymczasową Radę Obywatelską w Suwałkach, że urzędników, działających w imieniu „Rządu Warszawskiego“, nie uznaje i że osoby, przybywające z Warszawy, o tyle tylko mogą w jego okręgu pełnić jakieś funkcje urzędowe, o ile powołane zostaną do tych czynności przez Tymczasową Radę Obywatelską. Zażądał ponadto, aby Rada zakomunikowała mu listę wszystkich osób, występujących w okręgu Suwalskim w charakterze urzędników i aby osoby te przedstawiły mu się przed rozpoczęciem swych czynności urzędowych. Ponadto w przeddzień otwarcia sądu — 8 marca rozlepiono na ulicach miasta Suwałk ogłoszenie, zabraniające „Rządowi Warszawskiemu“ prawa wydawania w okręgu Suwalskim jakichkolwiek rozporządzeń, które to prawo ma przysługiwać „jedynie niemieckiemu komendantowi“; w ogłoszeniu tem podano, że rozkazy „Rządu Warszawskiego“ lub jego pełnomocników są nieważne, wzywa się ludność do donoszenia o osobach, roszczących sobie prawo do wydawania rozkazów w imieniu „Rządu Warszawskiego“ pod karą więzienia, zagrażającą i osobom, roszczącym sobie prawo do czynności urzędowych z ramienia Rządu Polskiego; dalej obwieszczenie to zawierało twierdzenie, jakoby jedynem źródłem władzy w okręgu Suwalskim była władza komendanta wojskowego, zaś Rada Obywatelska ma tylko władzę „powierzoną“ sobie przez tegoż komendanta.

Nie zważając na sprzeciw niemieckiego komendanta von Diebitscha oraz pismo jego z dnia 19 marca 1919 r. na imię prezesa sądu, przesłane za pośrednictwem Ra-

dy Obywatelskiej, w którem pisał: „Powołując się na konferencję z dnia 8 b. m. niniejszym komunikuję Panu, że urzędnicy, opierający swoją legitymację urzędową na nominacji Warszawskiego Rządu, w tutejszym okręgu nie mogą być cierpiani (geduldet), ponieważ ten okrąg Rządowi Warszawskiemu nie podlega", sąd w Suwałkach został otwarty i czynności jego nie zostały zawieszone, aczkolwiek prezes sądu ze względu na stanowisko władz okupacyjnych został do tego upoważniony przez Ministerstwo Sprawiedliwości (pismo z dnia 17 marca 1919 r. Nr. 5866/19). Wobec opozycyjnego stanowiska władzy okupacyjnej otwarcie sądu nastąpiło bez rozgłosu w jednym z gabinetów sędziowskich i dopiero w rok po otwarciu sądu, czyli 9 marca 1920 roku odbyła się uroczysta rocznica jego otwarcia. Następnie w każdą rocznicę sąd okręgowy urządzał wspólne zebrania, na które przybywali nietylko obecni na miejscu członkowie rodziny sądowej, lecz i koledzy, którzy przeszli na inne stanowiska.

W dniu 9 marca 1929 roku Sąd Okręgowy w Suwałkach zorganizował uroczysty obchód dziesięciolecia swego istnienia, który to obchód zaszczycili swą obecnością: Minister Sprawiedliwości S. Car, Prezes Sądu Najwyższego L. Supiński, Dyrektor Dep. Adm. M. Świątkowski, Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie F. Dutkiewicz (ś. p.), Wojewoda Białostocki K. Kirst, koledzy, którzy od czasu otwarcia sądu w nim pracowali, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz społeczeństwa miejscowego. Rocznice swoje sąd obchodził i w latach 1930, 1931 i 1933, urządzając wspólne zebrania towarzyskie. Uroczystości piętnastolecia, która przypadała w marcu 1934 r., Sąd Okręgowy w Suwałkach nie doczekał się, gdyż ze względów oszczędnościowych i unifikacyjnych, na mocy ustawy z dnia 5 sierpnia 1933 roku został zniesiony, a na podstawie Ustawy z dnia 6 sierpnia 1933 r. utworzony został w Suwałkach Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Grodnie, i rozpoczął swoje czynności w dniu 1 września 1933 r.; do terytorjum tego Wydziału wchodzą powiaty suwalski i augustowski, które należały do Sądu Okręgowego w Suwałkach.

Wydział Zamiejscowy w Suwałkach mieści się w piętrowym murowanym gmachu, przerobionym w latach 1876 — 1877 z dawniejszego Trybunału na rosyjski Sąd Okręgowy w Suwałkach.

Po wojnie gmach ten został przejęty przez Skarb Państwa i do roku 1933 — oprócz sądu okręgowego mieścił się w nim sąd grodzki, pisarze hipoteczni okręgowy i grodzki, kancelarja sędziego okręgowego śledczego, prokuratora oraz kancelarje dwóch notarjuszów. Obecnie po zniesieniu Sądu Okręgowego w Suwałkach i utworzeniu Wydziału zamiejscowego, w lokalu sądowym oprócz instytucyj czysto sądowych mieszczą się: powiatowa komenda uzupełnień, kancelarje dwóch urzędujących w Suwałkach komorników, komenda odwodu przysposobienia wojskowego, zbrojownia i skład umundurowania tejże komendy, żeńska izba harcerska oraz sekwestratorzy urzędu skarbowego.

Przy b. sądzie okręgowym istnieje Koło Suwalskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, do którego należy 16 osób. Nie należy do Koła jeden tylko sędzia grodzki. Zarząd składa się: z Prezesa Koła — b. wiceprezesa S. O. Władysława Sobolewskiego, skarbnika — sędziego okręgowego śledczego Romualda Rejnhardta i sekretarza — S. O. Edwina Żene. W r. 1933 odbyło się cztery posiedzenia zarządu Koła (w 1932 r. — 4 posiedzenia) i 4 posiedzenia Walnego Zgromadzenia (w r. 1932 trzy posiedzenia). Na posiedzeniach tych ze spraw ważniejszych uchwalono: odezwę w związku ze świętem morza (29 czerwca r. b.), utworzenie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, pobieranie składek na zredukowanych sędziów i na bezrobotnych, oraz pozostawienie samodzielnego Koła Zrzeszenia w Suwałkach. Koło w roku bieżącym wyłoniło specjalną komisję kasową. Koło posiada bibljotekę prawniczą oraz czytelnię sądową, dla której prenumeruje szereg dzienników i tygodników oraz książki beletrystyczne i obie te instytucje mieszczą się w gmachu sądowym i są utrzymywane z miesięcznych składek członkowskich; do bibljoteki i czytelni należą wszyscy członkowie Koła, asesorzy i aplikanci, do czytelni zaś również i urzędnicy kancelaryjni; zainteresowanie bibljoteką i czytelnią z braku czasu — średnie. Odczytów Koło z tego powodu nie urządzało, natomiast pogadanki obecnych na miejscu członków odbywają się dosyć często przy rozstrzyganiu spornych i wątpliwych kwestyj prawnych.

W roku 1933 były urządzane wspólne przyjęcia przyjeżdżających kolegów, oraz pożegnania tych, którzy z sądu ustąpili, jak również odbyło się zebranie towarzyskie z powodu czternastej rocznicy istnienia sądu. Założona w tymże roku kasa pożyczkowo-oszczędnościowa wykazuje jej niezbędność i rokuje pewien rozwój. Innych kół lub towarzystw prawniczych w Suwałkach niema. Sądownicy należą, jako członkowie, do rozmaitych organizacyj społecznych, jak „Czerwony Krzyż", „L. O. P. P.", „Czytelnia Naukowa", „Polskie T-wo Krajoznawcze" i inn. Większego rozwoju działalności Koła nie przewiduje się, a to wobec przeciążenia członków jego pracą zawodową oraz małej ich liczby.

Władysław Sobolewski.



Sąd Okręgowy w Nowogródku, zbudowany i częściowo przebudowany w 1930 — 31 r.



Sąd Okręgowy w Pińsku, zbudowany w 1931 — 32 roku.

Ś. P. JULJAN ZALESKI.
Sędzia Sądu Okręgowego w Grodnie.

W dniu 24 stycznia 1934 r. zdążając do pracy, zmarł nagle Sędzia Sądu Okręgowego w Grodnie ś. p. Juljan Zaleski w wieku lat 52. Ś. p. sędzia Zaleski, syn ziemi kowieńskiej, ukończył gimnazjum w Kownie a studja uniwersyteckie w Kazaniu. Po złożeniu egzaminów uniwersyteckich poświęcił się adwokaturze, otwierając swą kancelarję w Barnaule, prócz tego był radcą prawnym dóbr apanażowych zabajkalskich. Po wybuchu wojny światowej wstąpił jako ochotnik do 5-ej polskiej dywizji syberyjskiej, walcząc o niepodległość Polski, następnie powrócił do kraju i tu został mianowany p. o. sędziego śledczego w Wilnie, później sędzią śledczym w Kobryniu, skąd został przeniesiony na takież stanowisko do Grodna. W r. 1930 został mianowany orzekającym Sędzią Sądu Okręgowego w Grodnie i w Wydziale Odwoławczym pozostawał do ostatnich dni swego życia.

Ś. p. Sędzia Zaleski był człowiekiem niezwykle prawym, prostolinijnym, a niezwykle pracowitym. Dobrocią i serdecznością zaskarbił sobie ogólną miłość kolegów, którzy z żalem głębokim odprowadzili zwłoki zmarłego na cichy cmentarz grodzieński.

Cześć Jego pamięci! *Lucjan Czaporowski.*

Przegląd czasopism prawniczych.

ROCZNIK PRAWNICZY WILEŃSKI organ wydziału prawa Uniw. Stef. Batorego oraz T-wa prawniczego im. Daniłowicza. Rok VI. Wilno 1933 — zawiera rozprawy i artykuły: St. Starzyńskiego „Luźne refleksje na temat ustrojów państwowych", St. Kodzia „Zasada narodowości w prawie międzynarodowem", Fr. Bossowskiego „Wpływ sądownictwa polubownego biskupów na prawo rzymskie", M. Króla „Wykładnia traktatów międzynarodowych", Giuseppe Puglia „Zasada równości wobec prawa karnego w nowych kodeksach włoskich", oraz działy „Ustawodawstwo polskie w 1931 i 1932 r." — cywilne A. Chełmońskiego i karne S. Glasera, Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego L. Bergmanówny, wspomnienia o ś. p. A. Suligowskim i A. Krausharze, pierwszy Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratysławie, Kongres międzynarodowy dla prawa porównawczego w Hadze i resumé artykułów w języku francuskim.

St. Starzyński zaznacza, że w czasach obecnych w dziedzinie myślowej a wskutek tego i w sferze działania panuje prawie rewolucja, która nie ominęła i dziedziny ustrojowo-państwowej, w której często obecnie wysuwana jest teza „stat pro ratione voluntas". Autor, określając pojęcie „Konstytucji", odróżnia Konstytucję rzeczywistą w ścisłem i materjalnem tego słowa znaczeniu, której postanowienia są szczerze wykonywane, od formalnej, pozornej. Mówi o równowadze władz, o granicach i rozmiarach nadrzędności Głowy Państwa, o zmianie i rewizji Konstytucji i o suwerenności w państwach związkowych.

Monografja historyczno-prawna Stanisława Kodzia „Zasada narodowości w prawie międzynarodowem", zapełniająca lukę istniejącą w polskiem piśmiennictwie naukowem, posiada nietylko cenny walor teoretyczny lecz również i aktualne znaczenie w dziedzinie zawiłego zagadnienia, jakie stanowi polityka narodowościowa nietylko w Polsce; autor wszechstronnie omawia powyższe zagadnienie tak pod kątem widzenia historycznym jak i dogmatycznym. Do nauki prawa międzynarodowego zasadę „narodu" pierwszy wprowadził włoski profesor Stanisław Mancini (1851) i w tym celu dał określenie pojęcia narodu. Zasada polega na prawie każdego narodu do posiadania własnego państwa. Jednak owa zasada wywołuje trudne do rozwiązania wątpliwości przy praktycznej jej realizacji, gdyż bardzo trudno jest ustalić, czy pewna grupa narodowościowa stanowi „naród". Autor szczegółowo rozważa kwestję, jakie elementy są konieczne, by uznać, iż pewna etniczna grupa sta-

nowi naród zdolny do utworzenia własnego państwa. W tej kwestji w literaturze naukowej istnieją dwa zasadnicze kierunki — objektywny, opierający pojęcie narodu na cechach zewnętrznie uchwytnych i subjektywny, który kładzie nacisk na więź duchową, na wolę powszechną, na świadomość wspólności. Przytaczając szereg definicyj „narodu" różnych autorów obydwu kierunków i poddając je analizie, autor uznaje je za nieścisłe i daje swoją własną. Definicja ta bardziej obszerna niż innych autorów brzmi: „naród jest to wielkie skupienie ludzi, w którem wskutek długotrwałego współżycia i posiadania wspólnej tradycji historycznej wytworzyło się poczucie wspólności między sobą i odrębności od innych podobnych skupień, wola posiadania własnej organizacji państwowej oraz przywiązanie do wytworów współżycia, odróżniających dany naród od innych narodów. Dla istnienia narodu niezbędne jest posiadanie silnej, czynnej i posiadającej pełną świadomość narodową sfery oświeconej, kierującej życiem narodu oraz przejawianie na zewnątrz żywotności narodowej przez realną samodzielną pracę narodową na polu politycznem, społecznem, kulturalnem i gospodarczem". Owa definicja znacznie ułatwia odróżnienie narodu, mającego warunki i prawo posiadania własnej państwowości od grupy etnicznej, nie będącej takim narodem. Dużo miejsca poświęca autor twierdzeniu, że „naród" jest wytworem i wynikiem woli zbiorowej i historycznej tradycji narodowej i m. in. przestrzega, by polityka międzynarodowa oraz poszczególnych państw nie szła w kierunku sztucznego budzenia i tworzenia narodów wśród grup etnicznych, nie posiadających odpowiednich danych, gdyż jest to szkodliwe dla stałości stosunków wewnętrznych poszczególnego państwa i stabilizacji międzynarodowej. Bardzo obszerny dział monografji stanowi zobrazowanie historycznego rozwoju zasady narodowościowej i wpływ jej na prawo międzynarodowe XIX wieku, która dosięgła szczytu w czasie wojny wszechświatowej i znalazła wyraz w enuncjacjach koalicji i traktatach powojennych. W ostatnim rozdziale (VI) „Zasada narodowości a prawo narodów i polityka międzynarodowa" — bardzo interesującą — jest mowa o plebiscycie, Wilnie, Górnym Śląsku, Orawie, Spiżu, Cieszynie, genezie traktatów o ochronie mniejszości (możność wtrącania się czynników obcych do stosunków pomiędzy państwem a jego obywatelami); ciasne ramy zapisku nie pozwalają na omówienie tego obszernego działu, jak również z tego względu pozostaje na razie bez omówienia bardzo poważna praca Dra Michała Króla „Wykładnia traktatów międzynarodowych", która jak i monografja S. Kodzia stanowią cenną zdobycz w naszej literaturze naukowej.

A. Parczewski, autor wspomnienia o ś. p. Aleksandra Krausharze m. in. podaje, że w 1818 roku Rada Uniwersytetu Wileńskiego podała temat do opracowania rozprawy „Kodeks Napoleona w porównaniu z prawem polskiem i litewskiem". Rozprawę na ten temat opracował prof. Ignacy Daniłowicz, zajmujący czołowe stanowisko wśród ówczesnego prawniczego świata w Wilnie. Rękopis owej pracy został przedstawiony Ks. Adamowi Czartoryskiemu, który poczynił na nim przychylne uwagi. Rozprawa drukiem ogłoszona nie została, a losy rękopisu są nieznane. Dopiero w roku 1904 A. Kraushar podczas poszukiwań swoich w cesarskiej bibljotece w Petersburgu odkrył przypadkowo ów rękopis Daniłowicza i ogłosił drukiem w Warszawie w r. 1905.

WILEŃSKI PRZEGLAD PRAWNICZY (Grudzień) zawiera wspomnienie o Stanisławie Łopacińskim zmarłym w wieku 82 lat. Był adwokatem, a z wyboru szlachty Witebskiej a następnie Wileńskiej — członkiem rosyjskiej Rady Państwa; po wojnie był sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie; we wszystkich dziedzinach społecznej pracy polskiej tam na kresach brał żywy bardzo udział. Pozatem numer zamieszcza artykuł L. Sumoroka p. t. „O ubezpieczeniu adwokatów", orzecznictwo Sądu Najwyższego, sprawozdanie walnego zgromadzenia Izby adwokackiej i bibljografję.

Wileński przegląd prawniczy (styczeń — 1934). W artykule „Sprostowanie protokółu według U. P. C. i K. P. Cyw.". J. Zajączkowski po omówieniu tej kwestji na tle przepisów U. P. C. zaznacza, że K. P. Cyw. 1932 r. nie określa w jakim terminie można zgłaszać wniosek o sprostowanie protokółu w formie załącznika do protokółu, a którą to kwestję najbardziej wybitni komentatorzy (Peiper, Piasecki, Korzonek, Litauer) ominęli. Autor uważa, że wobec luki należy uznać, że stronie przez analogję w myśl zasady, wyrażonej w § I art. 241 K. P. K. przysługuje prawo zgłoszenia załącznika do protokółu do chwili przesłania akt do sądu wyższej instancji, w tym zaś wypadku, kiedy przewodniczący zażąda takiego załącznika, w terminie określonym przez przewodniczącego (art. 178). W przedmiocie sprostowania lub uzupełnienia protokółu przepis art. 177 nie stoi na przeszkodzie, by zarzuty strony przeciwko postanowieniu sądu były podniesione w merytorycznym środku odwoławczym i rozpoznane przez wyższą instancję.

J. Smilg w artykule „Istota lichwy według art. 268 K. K." mówi o zasadniczych zagadnieniach, dotyczących istoty, zakresu i wykładni pojęcia lichwy, a wyni-

kłych ze sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia (art. 287 K. P. K.) w sprawie rzeczywiście dość osobliwej. Rodzina zmarłego N. oskarża członków Komisji Cmentarnej Żydowskiej w Wilnie o wyzyskanie przymusowego położenia rodziny zmarłego przez żądanie wpłacenia na rzecz gminy żydowskiej za miejsce na cmentarzu kwoty znacznie wyższej od tej, która za miejsce w danej strefie cmentarza według stawek się należy. Prokurator zakwalifikował zarzucony czyn z art. 268 K. K. Powstają zagadnienia, czy przydzielenie miejsca dla grobu stanowi świadczenie majątkowe, czy, gdy chodzi o świadczenie natury nie majątkowej, art. 268 ma zastosowanie. W myśl orzeczenia I Izby S. Najw. (Zb. Orz. 1925 Nr. 62) i mając na względzie, że cmentarz jest res extra comercium autor twierdzi, że w sprawie quaestionis dwustronnej tranzakcji majątkowej nie było, że przy uiszczeniu świadczenia niemajątkowego art. 268 zastosowania mieć nie może, albowiem niemożliwe jest ustalenie istotnej cechy przestępstwa „oczywistej niewspółmierności" świadczenia ze strony poszkodowanego, jak również „przymusowego położenia", które to cechy stanowią niezbędne znamiona przestępstwa z art. 268 K. K.

PRZEGLĄD SĄDOWY. (Nr. I — 1933) zawiera trzy artykuły z zakresu prawa egzekucyjnego — Dra Z. F e n i c h e l a — „Powództwo o zwolnienie od egzekucji", Dra. I. B a d u r y — „Prawo egzekucyjne a wpisy hipoteczne" i Dra A. J e n d l a — „Zakres egzekucji z zaopatrzeń emerytalnych funkcjonarjuszów państwowych". Dr. Jendl wskazuje na to, że w praktyce co do zajęcia i egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych powstały tak poważne wątpliwości, że niektórzy komornicy odmawiają egzekucji z zaopatrzeń emerytalnych, jak również niektóre władze skarbowe odmawiają wykonania żądań komorników w przedmiocie egzekucji z owych uposażeń. Wynika to z tego powodu, że art. 575 K. P. C. mówi, iż uposażenie emerytalne podlega egzekucji w ⅕ części i t. d., art. zaś 5 ustawy emerytalnej głosi, że uposażenia emerytalne... mogą ulec zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu „tylko" z tytułu alimentów, jako też z tytułu należności Skarbu Państwa. W § 1 art. II przep. wprow. prawo o sąd. post. egzek. (z dn. 27.X. 1932 r.) zaznaczono na wstępie, iż „tracą moc przepisy o egzekucji z płac, emerytur, pensyj wdowich lub z wynagrodzenia za pracę", dalszy zaś ciąg powyższego zdania, wymieniając szereg uchylanych aktów ustawodawczych, w częściach, dotyczących właśnie egzekucji, ustawy emerytalnej nie wymienia, co musiałoby nastąpić, jeśliby art. 5 ust. emer. miał przestać obowiązywać. Ponadto w ostatniej noweli emerytalnej z dn. 28.X. 1933 (D. U. poz. 668) uchylono różne przepisy ustawy emerytalnej, nie uchylono jednak art. 5 tejże ustawy, co musiałoby też nastąpić, jeśliby ten art. 5 przestał obowiązywać wskutek wejścia w życie art. 575 K. P. C. Rozważając owo zagadnienie „z punktu widzenia logiki", autor jest skłonny uważać art. 5 ust. emer. za uchylony, uznając jednak, że niezbędna jest „wyjaśniająca poprawa", lecz w jakim trybie autor nie mówi. Droga do Sądu Najwyższego jest zamknięta przez art. 513 K. P. C., pozostaje art. 41 prawa o ustr. s. powsz. W artykule „Wyrok zaoczny z obrazą art. 301 i 393 K. P. K. a nieważność jego". Dr. L. F u d a l i wskazuje, że sądy grodzkie czasem wydają zaoczne wyroki w sprawach o przestępstwa, zagrożone karą pozbawienia wolności na czas powyżej jednego roku, jeśli oskarżony złożył już swoje wyjaśnienie na jednej z poprzednich rozpraw. Rozpoznając apelację od takiego wyroku, nie powołującej się nawet na obrazę 301 i 393 art., lecz np. domagającej się zmniejszenia wymierzonej kary, sąd odwoławczy z własnej inicjatywy uznaje wyrok sądu grodzkiego za nieważny z mocy prawa w myśl art. 501 „c" K. P. K. i sprawę przekazuje sądowi grodzkiemu do ponownej rozprawy. Autor stwierdza, że art. 501 „c" nie daje podstawy sądowi odwoławczemu do uznania wyroku za nieważny z mocy prawa. Sąd odwoławczy powinien w tym wypadku naprawić uchybienie sądu grodzkiego przez uznanie stawiennictwa oskarżonego na rozprawę w sądzie odwoławczym za obowiązkowe i na rozprawę go wezwać, ewentualnie sprowadzić go pod przymusem. Autor obszernie uzasadnia swoją tezę, powołując się na odpowiednie przepisy K. P. K.

NOWY PROCES CYWILNY (obecnie od stycznia b. r. Polski Proces Cywilny) w Nr. 20 podaje artykuł „Wpływ Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Handlowego na Kodeks Postępowania Cywilnego". Autor Z. F e n i c h e l omawia normy prawne Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Handlowego, które znajdują się w ścisłym związku z przepisami K. P. C. lub zazębiają się o te przepisy. Z przytoczonego szeregu takich przypadków wynika, że wszystkie Kodeksy nie są całościami od siebie oddzielnemi, lecz że wajemnie się przenikają. W artykule „Odpowiedzialność stron za wynagrodzenie sędziów polubownych" R. K u r a t o w s k i zaznacza, że kontrahentami arbitra są obydwie strony, arbiter nie jest rzecznikiem strony i ma prawo tylko do części tego wynagrodzenia, które otrzymuje cały skład sądu polubownego i nie wolno

mu wymawiać sobie od strony wynagrodzenia ponad tę część. Roszczenie wynagrodzenia służy sędziemu polubownemu przeciwko obu stronom. K. P. C. nie daje odpowiedzi na pytanie, czy odpowiedzialność stron jest z tytułu tego roszczenia solidarna. Autor twierdzi, że z samej istoty stosunku prawnego wypływa solidarna odpowiedzialność stron wobec arbitrów, powołuje się na judykaturę francuską i niemiecką, na art. 2002 K. Cyw. i § 2 art. 12 Kod. Zobow., który głosi, że dłużnicy odpowiadają solidarnie, jeśli wzajemne świadczenie wierzyciela jest niepodzielne, świadczenie zaś arbitrów, polegające na obowiązku rozstrzygnięcia sporu i wydania wyroku jest z natury rzeczy niepodzielne.

POLSKI PROCES CYWILNY (styczeń 1934). W artykule „Początek dowodu na piśmie w nowem prawie polskiem" I. I. L i t a u e r mówi o doniosłem znaczeniu tej instytucji, rozszerzającej dopuszczalność dowodu ze świadków (art. XIX §§ 3 i 4 prz. wprow. K. P. C. i art. XI § 4 przp. wpr. K. Zobow.), której moc rozciąga się od dnia 1 lipca 1934 na obszar całego Państwa. Autor podaje genezę tej instytucji, ułatwiającą należyte zrozumienie tej prawnej normy. Jest to instytucja dobrze już znana i wypróbowana na zachodzie Europy (Francja, Belgja, Włochy) i zbliżenie w zakresie jednolitego prawa dowodowego z innemi krajami będzie stanowiło dodatnią pozycję w obrocie prawnym z niemi. Początek dowodu na piśmie jest to pismo tylko uprawdopodabniające pewną okoliczność i jako dowód niezupełny (posiłkowy) może być uzupełniony przez dowód ze świadków a tem samem i przez domniemania, które są zawsze dopuszczalne wówczas, gdy dopuszczalny jest dowód ze świadków.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Lwów — grudzień) w artykule „Do wykładni art. 286 § I i 3 K. K." rozważa się zagadnienie, czy gruba nieznajomość ustawy lub stanu faktycznego, wykazana orzeczeniem sędziowskiem lub postanowieniem urzędnika jest niedopełnieniem obowiązku, podpadającem pod § 1 i 3 art. 286 K. K. Odpowiedzialności z art. 286 podlegają wszystkie osoby, wymienione w art. 292 K. K. Interpretacja art. 286 nastręcza największe trudności i wątpliwości, gdy chodzi o czyn nieumyślny. Rozważając owo zagadnienie przytacza się m. in. przypadek w sądzie okręgowym w Warszawie, gdy sekretarz sądu „podsunął" sędziemu do podpisu akt sprzeczny z ustawą i sędzia podpisał. Sąd uniewinnił sekretarza na tej podstawie, że, dając taki akt sędziemu do podpisu, miał przekonanie, że sędzia rzecz zbada. Sąd uznał, że zbadanie takie było obowiązkiem sędziego, jednak do odpowiedzialności sędziego z art. 286 K. K. nie pociągnął. W końcu rozważań wyraża się przekonanie, że w praktyce art. 286 K. K. pozostanie martwą literą prawa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. Nr. 51 — artykuł A. M o g i l n i c k i e g o „Zakres pozbawienia praw w nowym Kodeksie Karnym". Pozbawienie praw (art. 45 n), aczkolwiek figuruje w liczbie kar dodatkowych (44) faktycznie zawiera charakter środka zapobiegawczego, środka ochrony społeczeństwa przed szkodliwą działalnością jednostek, napiętnowanych wyrokiem sądu. Autor określa pojęcie „praw publicznych" (art. 44, 45) i, przeciwstawiając temu pojęciu „działalność prywatną", mówi, że utrata prawa wyborczego do ciał ustawodawczych, samorządowych i instytucyj prawa publicznego nie pozbawia skazanego prawa wyborczego w spółkach akcyjnych, stowarzyszeniach dobroczynnych, literackich i t. d. Pozbawienie „udziału w wymiarze sprawiedliwości" nie pociąga za sobą pozbawienia prawa być sędzią honorowym, sędzią obywatelskim, sportowym i t. d. Utrata praw na mocy przepisów K. K. nie może dotyczyć ani emerytury, ani przywiązanych do niej tytułów (np. sędziego w stanie spoczynku), które uzyskał nie jako zaszczyt (art. 46), jak również nie obejmuje tytułów uzyskanych, jako stwierdzenie pewnej umiejętności — lekarza, magistra, inżyniera i t. p. Pozbawienie wykonywania zawodu nie pozbawia tytułu. Rozważając szereg innych zagadnień, wynikających z treści przepisów rozdziału VII K. K. i po przeciwstawieniu odnośnych dzielnicowych przepisów zaborczych, autor stwierdza, że zakres praw, traconych przez skazanego na mocy K. K. 1932, jest naogół węższy niż ten, jakie obejmowały kodeksy zaborcze. Nr. 52 zawiera artykuł A. A k e r b e r g a „Postanowienia sądu II instancji", w którym autor po rozważeniu przepisów art. 350, 378 i 379 K. P. Cyw. dochodzi do wniosku, że postanowienie sądu drugiej instancji, uchylające wyrok pierwszej instancji i odsyłające sprawę do ponownego rozpoznania, powinno być uzasadnione z urzędu. Gazeta S. W. od stycznia 1934 załącza, jako dodatek, poświęcone Kodeksowi Zobowiązań pismo p. t. „Nowy Kodeks Zobowiązań" Nr. 1 i 2 tego pisma zawiera obszerny artykuł „Projekt Kodeksu Zobowiązań a tekst ostateczny". Przedstawia się tam wyczerpująco przebieg, datującej się od 1923 r. pracy przygotowywania Kod. Zobowiązań w Komisji Kodyfikacyjnej; przytoczono główne zasady pierwotnych projektów i kontrprojektów poszczególnych członków; ostateczny projekt ogłoszony został w Dz. Ustaw jako Kodeks Zobowiązań (27. X. 1933). Ważniejszych zmian wprowadzono 53 obok szeregu

drobniejszych. Autor rozważa owe zmiany i ich znaczenie. W artykule „Art. 236 ustawy karnej skarbowej a przedawnienie“. (Nr. 2 — 1934) A. M o g i l n i c k i mówi, że w związku z art. 236 wynikła poważna kwestja, czy wpływ przedawnienia przestępstwa, popełnionego przed wejściem w życie nowej ustawy karnej-skarbowej, należy obliczać według dawnej, czy według nowej ustawy. Zagadnienie poważne, bo przestępstwo np. z art. 90 dawnej ustawy (92 nowej) przedawniało się po upływie jednego roku, obecnie zaś termin przedawnienia wynosi trzy lata. Na mocy art. 41 dawnej ustawy przedawnienie wyrokowania następowało po upływie okresów podwójnych obecnie potrójnych, i np. co do przestępstwa z art. 90 przedawnienie wyrokowania następowało po 2 latach a obecnie po 9 latach. Autor poddaje krytyce orzeczenie Sądu Najwyższego (1933 Nr. 134), ustalające, że w kwestji przedawnienia stosować należy przepisy nowej ustawy, i mówi, iż jest to zasada dotychczas nieznaczna, jest to przywrócenie biegu przedawnienia, które już upłynęło. Obalając zasadność owego orzeczenia autor przytacza szereg argumentów, które chyba, należy uznać za słuszne.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (grudzień) zawiera m. in. artykuł mgr. A. R a k o w e r a „Księgi handlowe w świetle Polsk. Kod. Handlowego“. Nowy Kod. Handl. wprowadza zmianę podstawowych zasad prawnych w dziedzinie ksiąg handlowych. Autor szeroko rozważa kwestję, kto i jakie księgi handlowe powinien prowadzić oraz jaka kategorja kupców jest zwolniona od obowiązku prowadzenia ksiąg. Niedopuszczalne jest prowadzenie ksiąg w żargonie żydowskim lub języku hebrajskim. Bilans i inwentarz winny być sporządzone w walucie polskiej, przyczem określa się pojęcie bilansu według Kod. Handl. Mówiąc o przedawnieniu co do obowiązku przechowywania ksiąg handlowych, autor wskazuje na rozbieżności co do tego pomiędzy K. Handl. a Kod. Zobowiązań oraz normami prawa procesowego. Następnie w związku z kwestją znaczenia ksiąg handlowych jako dowodów w procesie autor poddaje szczegółowej analizie art. 275 K. P. C., co do obowiązku przedstawienia ksiąg handlowych sądowi, gdyż ani K. Handl. ani K. P. C. nie określają, jakie księgi strona winna przedstawić oraz omawia „przejrzenie ksiąg“ przez strony lub męża zaufania. W końcu autor rozważa sankcje karne (280 i 281 K. K.).

ZYTTJA I PRAWO (Życie i Prawo) — kwartalnik, organ związku ukraińskich adwokatów i prawników we Lwowie — podaje w ostatnim (grudzień) zeszycie sprawozdanie ze Zjazdu ukraińskich prawników w Pradze 4 — 7 października 1933 r. W Zjeździe wzięli udział i ukraińscy ekonomiści. Zgłoszono 36 referatów, rozpatrzono 30. Referaty dotyczyły m. in. historji i rozwoju prawa „ukraińskiego“ od Ruskiej Prawdy do wojny wszechświatowej, nowych kierunków w prawie karnem i cywilnem, kodyfikacji prawa międzynarodowego, udziału czynnika obywatelskiego w procesie karnym, w której to kwestji Zjazd uznał za konieczne wprowadzenie na „Ukrainie“ sądu z udziałem czynnika obywatelskiego w formie kolegium, składającego się z państwowych i obywatelskich sędziów. Prezes Zjazdu Dr. Dnistrianskij wyraził żal, iż Zjazd odbywa się nie na ojczystej ziemi, jak również z powodu, iż zaproszeni na Zjazd czechosłowaccy profesorowie uniwersytetów w Pradze i Bratysławie nie wzięli udziału w Zjeździe z powodu braku czasu. Ilości uczestników Zjazdu sprawozdanie nie podaje. W artykule „Prawa ukraińskiej mowy w notarjacie“ M. W i n n i c k i j z powodu wypowiedzianego przez czasopismo ukraińskie „Diło“ zdania, iż nowe prawo notarjalne (art. 4 § 2 i art. 68) przekreśliło prawo używania w notarjacie języka ukraińskiego, twierdzi, że pogląd ten jest błędny, albowiem § 2 art. 4 mówi, iż używanie w notarjacie języków innych (t. j. nie polskiego) określają przepisy szczególne. Otóż takie przepisy zawiera ustawa z dn. 31.VII. 1924 (D. U. poz. 757) o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu. Przepisy wprowadzające prawo o notarjacie (art. 123), uchylając moc niektórych ustaw — ustawy z dn. 31.VII. 1924 nie uchylają, a więc pozostaje ona w mocy. Autor zwraca uwagę, iż owa ustawa nakłada obowiązek na sądy i prokuraturę zadośćczynienia żądaniu strony co do używania macierzystego (rusińskiego, białoruskiego, litewskiego) języka, natomiast co do notarjatu art. 7 mówi, że „notarjuszowi wolno na żądanie sporządzać akty prawne... w języku macierzystym strony“. Więc nie jest obowiązany a tylko mu „wolno“ i autor twierdzi, że częste są wypadki, kiedy notarjusze — rusini (ukraińcy) nie chcą sporządzać aktów w języku rusińskim i sporządzają w polskim nawet i wtedy, kiedy obydwie strony są ukraińcami. Dalej autor dowodzi, że przepis art. 48 Pr. o not. o języku „obcym“ nie dotyczy języków w ust. z dn. 31.VII. 1924 wymienionych W końcu autor szeroko omawia potrzebę rozszerzenia praw używalności języka rusiń-

skiego w notarjacie. W notatce o Zjeździe prawników państw słowiańskich zaznacza się, że ukraińscy prawnicy w tym Zjeździe nie wzięli udziału, albowiem nie byli zaproszeni. *A. G.*

BIULETYN INFORMACYJNY ZRZESZENIA PRZYJACIÓŁ SĄDÓW PRACY listopad — grudzień 1933 r. Nr. 4—5 doskonale rozwijającego się organu Zrzeszenia przyjaciół sądów pracy zawiera: „Prawo pracy w nowym Kodeksie Zobowiązań“ Z. Zaleskiego, „Sądy Pracy w opinji społecznej” Z. Kopankiewicza, „O t. zw. pozaustawowych kwalifikacjach ławników“ S. Mateji. „Zadania inspekcji pracy i jej rola oskarżyciela publicznego” L. Woliniewskiej, „Adwokatura a sądy pracy” J. Litauera, pozatem zaś przegląd prawa pracy w polskiej prasie prawniczej oraz wiadomości bieżące. Sprawozdanie z bytności Delegacji Zrzeszenia Przyjaciół Sądów Pracy u p. Ministra Opieki Społecznej omawia pomiędzy innemi cele i zadania Zrzeszenia, które działalność swą prowadzi w dwóch kierunkach: organizacyjno propagandowym oraz odczytowym. Niezależnie od „Biuletynu” Zrzeszenie zamierza przystąpić do wydawania miesięcznego czasopisma p. n. „Przegląd Prawa Pracy”. Ważność i rola prawa pracy oceniona została należycie przez miarodajne czynniki naukowe. Oto przy seminarjum prawa cywilnego Uniwersytetu Warszawskiego ustanowiona została pierwsza w Polsce asystentura Prawa Pracy, przyczem obowiązki asystenta Senat Akademicki na podstawie uchwały Rady Wydziału Prawa z dn. 31. X. 1933 poruczył sędziemu Zygmuntowi Zaleskiemu.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE Nr. 3—4/1933, zawiera: C. L o p e s — Samobójstwa w Porto. S. Ł a g u n a — O identyfikacji broni. T. T u c h o l s k i — Pobieranie i przesyłanie narządów do badań chemiczno-sądowych oraz przypadków samobójstwa gazem świetlnym i luminalem. L. W a c h h o l z — O przestępstwach z wzruszenia przeciwko życiu. S. M a n c z a r s k i. — Sprawozdanie z sekcji sądowo-lekarskiej XIV Zjazdu prawników i lekarzy w Poznaniu.

APEL — organ Centr. Związku Zrzesz. Urzędn. Sąd. Nr. 12/1933 r., numer wypełniają artykuły, poświęcone sprawom zawodowym, w szczególności zaś aktualnym uposażeniowym (Zjazd Statutowy). Urzędnicy sądowi a organizacja zawodowa. Zaszeregowanie. Doskonałe w tejże sprawie „Zgrzyty“ M a r j a n a L u b i c z a. Rola kobiety w kryzycie ekonomicznym H. M a ł k o w s k i e j.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE, rok I. Nr. 1, Łódź, styczeń 1934 r. Ukazał się pierwszy zeszyt nowego czasopisma prawniczego, poświęconego „zagadnieniom prawa i krytyki prawniczej“, a wydawanego przez Towarzystwo Prawnicze w Łodzi. Sądząc ze słowa wstępnego (czł. redakcji Alfred Biłyk) nowopowstałe pismo ma na celu oświetlanie w pierwszym rzędzie specyficznych zagadnień życia prawnego okręgu Łódzkiego. W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzą — sędziowie, adwokaci, sądownicy wojskowi oraz przedstawiciele administracji. Numer pierwszy zawiera prace: dr. Dbałowskiego, J. Urbanowicza, dr. Akerberga, J. Sztekera, W. M. Sztykgolda, J. Śliwowskiego. Witamy serdecznie nową regjonalną placówkę wydawniczą i życzymy jej najlepszego powodzenia.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. Nr. 1/1934 r. zawiera: doc. dr. L. Rabinowicza „Zagadnienie sterylizacji“. S. Śledziewski, nadkom. S. W. „Len w gospodarstwach więziennych“. L. Boudelle sędzia S. O. „Uwagi do problemu wychowania“ i H. Gielle „Patronaty więzienne a społeczeństwo“ oraz aktualne sprawy zawodowe. W artykule „Zagadnienia sterylizacji“ autor przytacza argumenty za sterylizacją i przeciw niej; do pierwszych należą—szybsze rozmnażanie się osób upośledzonych na umyśle i ciężar, jaki osobnicy anormalni i zwyrodniali stanowią dla społeczeństwa; do drugich—niemożliwość określenia granic pomiędzy osobnikami, którzy mają być poddani sterylizacji a tymi, którzy mają być od niej zwolnieni, niemożliwość naukowego uzasadnienia konieczności sterylizacji a to ze względu na niepewności praw dziedziczności, niecelowość sterylizacji wobec stosowania jej wtedy, gdy mający ulec zabiegowi już posiadają potomstwo, wreszcie konieczność obrony praw jednostki.

Zapiski bibljograficzne.

PSYCHOLOGJA WIĘŹNIA. J ó z e f P i ł s u d s k i. Pierwszy Marszałek Polski, Warszawa 1931—33. Str. 20. (Polska odbitka z Revue Pénitentiaire de Pologne). Jest to studjum, które było wygłoszone jako odczyt dnia 24 maja 1925 r., a jako druk ukazało się najpierw we wspomnianem „Revue“ po francusku i angielsku. Zaznaczywszy na wstępie, że „w Polsce więzienie jest stałym codziennym jak gdyby towarzyszem myśli“ „częścią kultury politycznej, codziennego życia Polski“, autor oświadcza, że mówiąc o psychologji więźnia, mówić będzie więcej o samym sobie, niżli o innych; albowiem ilość więzień, które przebył w życiu swem jest znacznie większą od

ilości, przypadającej na każdego, a na najwyższe stanowisko w wolnej Polsce przybył wprost z więzienia w Magdeburgu. Więzienie, zdaniem autora, ma dwie zasadnicze cechy: 1) jest ono po to, „aby ludziom było przykro“, bo pociąga za sobą ograniczenie do minimum swobody materjalnej; 2) życie więźnia jest poddane codziennej, cogodzinnej obserwacji“. W tych warunkach psychologji więźnia narzuca się przedewszystkiem potrzeba walki z ciężarem więzienia w poszukiwaniu lekarstwa na brak swobody i na tę zależność „brutalną, spowodowaną przez oko, mogące w każdej chwili na więźnia spoglądać“; to też więzień stara się „oszukać to stróżujące oko“; gdy jednak brak swobody już nadmiernie ciążyć zaczyna więźniowi zwłaszcza przy dłuższem przebywaniu w więzieniu — poczyna on szukać metod ucieczki: — bądź za pomocą jakichś „dowcipnych“ środków oszukiwania władz więziennych, bądź przepiłowania krat i t. p. Lecz na porządku dnia więźnia jest walka wewnętrzna o stworzenie niezależnego od nikogo życia w więzieniu, przez siebie samego t. zn. „luksusu więzienia“ t. j. tego co jest tylko więźniowi potrzebne i niezależne od tych co go strzegą, z uwagi jednak na ubogie otoczenie celi więziennej — człowiek staje się prawie bezsilny i myśl jego niema nieraz zupełnie punktu wyjścia, to też czasami cała uwaga więźnia skupia się na życiu jakiegoś żywego stworzenia, które się przypadkiem w celi znalazło. Wyrabia się w więzieniu swoisty rodzaj samoanalizy i samokrytyki przy przeżywaniu śladów przeszłości, doprowadza do znienawidzenia ludzi, i ten chorobliwy objaw pozostaje nawet po opuszczeniu więzienia; stara się nieraz więzień stworzyć swój „luksus“ — niezależnie od siebie — zajmuje się czemś zupełnie obcem dla siebie — studjuje np. języki, autor nauczył się w więzieniu języka angielskiego, a z Biblji i zapałek zrobił sobie szachownicę. Monotonję życia więziennego i zastój czasu w więzieniu, gdzie czas jakby się wcale nie poruszał, starają się więźniowie urozmaicić przez nawiązanie kontaktu pomiędzy sobą za pomocą różnych znaków, co znów wpływa na nadzwyczajne wysubtelnienie słuchu każdego poszczególnego więźnia. Przechodząc do charakterystyki poszczególnych etapów swego uwięzienia t. j. w Rosji, w b. Kongresówce i w Niemczech autor zaznacza, że więzienia rosyjskie w cesarstwie, jak np. w fortecy petropawłowskiej, kierowały się t. zw. „rozumem kryminalistycznym“, który przedstawiał się w ten sposób, że nie stosowano względem więźnia gwałtu lub przemocy, lecz naukowo wyszukiwano przykrości dla więźnia, dla wdrożenia mu strachu, inaczej zupełnie było w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej, gdzie panował gwałt i przemoc i gdzie zamykano „wszystkich szkodliwych“. „To też, powiada autor, tak wesołego więzienia jak X pawilon“ (cela Nr. 26) — na świecie nie widziałem“ „Wydał mi się on pięknem zjawiskiem“, bo tam wszystko można było poruszać, gdy, gdzieindziej wszystko było przytwierdzone; to też w tem więzieniu — hotelu w tym przepychu siły brutalnej“ — ludzie najmniej się męczyli, najswobodniej się czuli jakby panami więzienia. W więzieniach niemieckich panuje, brutalne obejście — nakazane musowo“ — w celu utrzymania porządku i karności, trzeba się trzymać przepisów wywieszonych na ścianie, gdy się je przeczytało — już się wiedziało jak postępować. „Każdy tam urzęduje“. Po tem żywem i trafnem omówieniu tematu konkluduje autor wspomnienia, że w ciągu 150-letniej niewoli wyrobiła się psychika więzienna w Polsce, bo nie było żadnej czynności wybitniejszej, przy której więzienie nie byłoby towarzyszem polaka od kolebki jego aż do zgonu oraz wezwaniem do młodego pokolenia, by zapomnieli o walkach, cierpieniach starszych pokoleń, „niech idą w nowe życie tam, gdzie czar więzienia ust nie krasi, lecz i jadu nie daje“.

SKOROWIDZ ARTYKUŁOWY do zbioru orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego za okres 15-letni wydany nakładem Minist. Sprawied. opracowany przez kierownika Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego sędziego apelacyjnego Wincentego Łukaszewicza i przez sędziego grodzkiego delegowanego do tegoż Biura Tomasza Kędzierskiego; skorowidz ten stanowi uzupełnienie do wydanych już 24 tomów Zbioru Orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w sprawach z sądów apelacyjnych w Lublinie, Warszawie i Wilnie — za czas od r. 1917 do r. 1932; część pierwsza tego skorowidza zawiera układ artykułów prawa materjalnego cywilnego i procedury oraz ustaw specjalnych i dzielnicowych, które w tym okresie czasu uległy interpretacji Sądu Najwyższego; część drugą stanowi wykaz chronologiczny ustaw i postanowień związkowych, zapadłych w czasie od r. 1816 do r. 1933, w ilości 593 pozycyj. Skorowidz ukazał się w porę, jako bardzo pożyteczne wydawnictwo, ułatwiające prawnikom, zwłaszcza cywilistom, tak w praktyce, jak i przy studjach teoretycznych — korzystanie z licznych tomów orzecznictwa I Izby Sądu Najw.; z tych względów Skorowidz znajdzie zapewne jaknajwiększe rozpowszechnienie.

W. N.

SĄD APELACYJNY W TORUNIU. 1920 — 1933. Nakładem Oddziału Pomorskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oraz Towarzystwa Prawniczego w Toruniu wydana została w wykwintnej szacie (z doskonałemi ilustracjami) praca p. T a d e u s z a P e t r y k o w s k i e g o sędziego S. O. w Poznaniu, pod powyższym tytułem, poświęcona miastu Toruniowi w jego 700-lecie a mająca na celu upamiętnienie ciężkiej, twórczej i owocnej 14-letniej działalności sądownictwa likwidującej się Apelacji Toruńskiej, zmierzającej ku ugruntowaniu na Pomorzu polskiego wymiaru sprawiedliwości i polskiej państwowości. Książkę zamyka serdeczne, czule pożegnanie Pomorza przez opuszczających Toruń sądowników (d. Wiszniewski): „Pociąg już stoi. Jedziemy do Poznania. Le roi est mort, vive le roi. Zniknął Sąd Apelacyjny w Toruniu, niech żyje Sąd Apelacyjny w Poznaniu. Jeszcze jedno spojrzenie rzucam na Wisłę, czuję pomorski wiatr gdzieś od morza. Żegnaj Pomorze, w którem część życia spędziliśmy".

USTAWA O UTWORZENIU URZĘDÓW ROZJEMCZYCH DO SPRAW MAJĄTKOWYCH POSIADACZY GOSPODARSTW WIEJSKICH WRAZ Z ROZPORZĄDZENIAMI WYKONAWCZEMI I PRZEPISAMI POKREWNEMI. — J a n S z u ł d r z y ń s k i. Warszawa 33 r. str. 208. Nakładem Centralnego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych, skład główny Bibljoteka Prawnicza, Warszawa, ul. Senatorska 6, cena 3 zł.

Książka ta, poprzedzona przedmową p. Wacława Karwackiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, zawiera komentarz do ustawy o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Autor w krótkim wstępie kreśli tło, na jakiem wyrosła instytucja urzędów rozjemczych i przedstawia zadania tych urzędów. Następnie autor przytacza tekst wspomnianej ustawy, zaopatrując każdy przepis wyjaśnieniami i uwagami, zawierającemi cenne motywy prawodawcze. Uwagi te, idąc po linji intencji ustawodawcy, wykazują cel poszczególnych przepisów prawnych i przedstawiają stosunek ich do przepisów pokrewnych z dziedziny oddłużenia. Okoliczność ta nadaje pracy szczególne znaczenie, gdyż przy praktycznem stosowaniu ustawy o urzędach rozjemczych ułatwia się przez to zrozumienie właściwego zakresu działania urzędów rozjemczych i rozgraniczenie ich działalności od sfery działania innych instytucyj oddłużeniowych jak np. sądowego odroczenia wypłat lub Banku Akceptacyjnego. W związku z tem książka zawiera w charakterze załączników wszystkie pokrewne przepisy prawne, dotyczące akcji oddłużeniowej. Mając na celu praktyczną użyteczność pracy swej, autor zaopatrzył ją w szereg wzorów oraz skorowidz rzeczowy.

Ze względu na powyżej wyłuszczone walory książka będzie pożyteczna dla wszystkich prawników, interesujących się doniosłemi zagadnieniami chwili.

KODEKS HANDLOWY Z DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 1933 R. Księgarnia Prawnicza, Warszawa, Senatorska 8. Nowy Kodeks Handlowy, stanowiący kolejne wydanie kieszonkowej bibljoteki ustaw, zawiera tekst K. H. oraz trafnie ułożony alfabetyczny skorowidz rzeczowy. Format bardzo dogodny do codziennego użytku. Nakładem tejże księgarni wydano **„Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych** z dn. 9 października 1933 r. w sprawie wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego", wyjaśniające bardziej zawiłe przepisy ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o samorządzie terytorjalnym.

O KASACJI WEDŁUG K. P. C. W. **Bendetson** st. radca Prok. Gener., Warszawa 1933. Autor po wyjaśnieniu istoty systemu kasacyjnego i rewizyjnego zaznacza, że w Komisji Kodyfikacyjnej ścierały się obydwa kierunki, lecz zwyciężył kierunek kompromisowy, wprowadzono bowiem system pośredni, łącząc zasady kasacji z pewnemi właściwościami, zapożyczonemi z instytucji rewizji. Takie rozwiązanie należy uznać za trafne, bo odchylenie od ścisłej kasacji czyni zadość wymaganiom ekonomiki procesowej, nie podważając jednak podstawowych założeń kasacji, zapewniającej Sądowi Najwyższemu możność utrzymania jednolitości judykatury i wykonywania kontroli nad legalnością orzeczeń sądowych. Wskazując komu służy prawo wniesienia kasacji, autor mówi także o stronach w wypadku spółuczestnictwa jednolitego, o interwenjentach samoistnych i ubocznych, następnie o przedmiocie zaskarżenia kasacyjnego i jego formy t. j. czy w postaci skargi kasacyjnej, czy też zażalenia, wymienia wypadki, kiedy kasacja jest niedopuszczalna. Porusza następnie kwestję kasacyjnego zaskarżenia z powodu naruszenia prawa zwyczajowego, jako samoistnego źródła prawa, wskazuje jakie zarządzenia należą do kompetencji Sądu II-ej instancji (odrzucenie kasacji), a jakie do kompetencji przewodniczącego sądu o trybie zaskarżenia owych zarządzeń. Omawia dalej postępowanie zwykłe przed Sądem Najw. (posiedzenia niejawne), tryb rozprawy w S. N., zawieszenie postępowania, orzeczenia Sądu Najw., kończące postępowanie w instancji kasacyjnej, oddalenie i uwzględnienie skargi kasacyjnej, skutki uchylenia zaskarżo-

nych orzeczeń, udział prokuratora, wypadki kiedy S. N. usuwa z urzędu uchybienia popełnione przez Sąd II-giej instancji, aczkolwiek niewytknięte w skardze kasacyjnej, jak również odstąpienie od zasad czystej kasacji, kiedy S. N., w razie uchylenia wyroku, może rozstrzygnąć sprawę merytorycznie bez odesłania jej sądowi odwoławczemu i tego rodzaju orzeczenie S. N. zapada w postaci wyroku a nie postanowienia (art. 374 K. P. C.).

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. Wydanie Ministerstwa Sprawiedliwości, zawierające tekst prawa. Wyróżnia się tem, że załączony alfabetyczny skorowidz rzeczowy jest bardzo obszerny (71 stron petitu) i dokładny, znakomicie ułatwiający wyszukanie potrzebnych przepisów Kodeksu przy jego praktycznem zastosowaniu.

KODEKS PRACY. Opracował Józef Bloch — adw. Warszawa, 1934. (str. 192). Powyższa książka zawiera wszystkie ustawy, rozporządzenia Prezydenta R. P. i Ministrów, obejmujące prawo pracy. Uwzględniono wszystkie nowelizacje do stycznia 1934 r. Podano też związkowe przepisy K. P. C. oraz Kodeksu Zobowiązań. Ponadto książka zawiera 262 tez — fragmentów orzeczeń Sądu Najwyższego, dotyczących granic pracy. Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

POLSKA USTAWA KARTELOWA w świetle wyroku Sądu Kartelowego. Adam Daniel Szczygielski. Warszawa, 1934. Polska ustawa kartelowa z dn. 28.III. 1933 r. wzorowana w ogólnych zarysach na ustawie niemieckiej najbardziej odpowiada najnowszym postulatom nauki oraz wymaganiom życia praktycznego. Ustawa polska wprowadziła w życie t. zw. rejestr kartelowy nieznany ustawie niemieckiej, a jego wprowadzenia domagają się obecnie i w Niemczech. Analiza prawnicza ustawy wskazuje, iż odnosi się ona do karteli w szerokiem znaczeniu tego słowa, a więc do karteli w ścisłem znaczeniu oraz do konwencji i syndykatów, natomiast nie ma zastosowania do trustów i koncernów. Autor daje definicję obu rodzajów tych karteli, opierając podział na podstawie nie prawnej lecz faktycznej; następnie mówi o formie zawierania karteli, dość obszernie o rejestrze kartelowym, prowadzonym przez Ministerstwo Przem. i Handlu. Kontrola państwowa stoi na straży bezpieczeństwa obrotu, by skutki działalności karteli nie były szkodliwe dla gospodarstwa społecznego. Sąd Kartelowy przy orzekaniu ma na względzie jedynie zagrożony porządek i dobro publiczne, pozostałe zaś interesy indywidualne uczestników karteli, interesy z dziedziny prywatno-prawnej należą do kompetencji sądów powszechnych. Autor przytacza całkowity tekst wyroku sądu kartelowego w sprawie kartelu cementowego i, poddając analizie zasadnicze podstawy wyroku pod kątem widzenia naszego ustroju prawnego i ekonomicznego a szczególnie określenie przez sąd kartelowy pojęcia „ceny gospodarczo nieusprawiedliwionej“, twierdzi, że wyrok ten posiada doniosłe znaczenie dla wykładni zasad prawnych ustawy o kart. i zawiera wiele cennego materjału dydaktycznego.

„KU CZCI EUGENJUSZA ŚMIAROWSKIEGO“, Warszawa, 1933. Wydana nakładem Ligi obrony praw człowieka. Książka ta zawiera część przemówień wygłoszonych nad grobem ś. p. Śmiarowskiego oraz na urządzonej ku uczczeniu jego pamięci Akademji, względnie niektóre z ogłoszonych w prasie stołecznej artykułów, w których świetle stoi przed nami jak żywa szlachetna postać „wielkiego obrońcy prawdy i czystego, jak łza człowieka“.

REFORMA NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO. Dr. Antoni Chmurko. Warszawa 1934. Autor z doskonałą znajomością przedmiotu grutownie omawia stan sprawy przed reformą, jej potrzebę, sposób przeprowadzenia reformy, jej zasady oraz technikę ustawodawczą. W wyniku subtelnych rozważań krytycznych autor dochodzi do wniosku, że Rozporz. Prez. Rzeczp. z dn. 27.X. 1932 r. przeprowadziło gruntowną reformę N. T. A. w kierunku przyśpieszenia zbyt powolnego toku postępowania, a następnie reorganizacji Trybunału w duchu autorytetu. Zdaniem autora nagląca potrzeba reformy zachodziła tylko w jednym kierunku a mianowicie przyśpieszenia postępowania i usunięcia zaległości, co dałoby się uskutecznić w drodze powołania obok N. T. A., zgodnie z nakazem Konstytucji, sądów administracyjnych niższych stopni. Zamiast tego przeprowadza się uprawnienie Trybunału przez jego reorganizację a mianowicie zmniejsza się komplety orzekające, ogranicza się ustność i jasność postępowania, wydatnie podwyższa się opłaty od skargi, utrudnia prowadzenie spraw na prawie ubogich. Postanowienia ustawy, zdaniem autora, przynoszą pogorszenie ochrony prawnej obywatela w dziedzinie administracji. Przepisy, zmierzające do usunięcia nagromadzonych zaległości, zawiodły zupełnie. Gromadzą się nowe zaległości. Jeżeli chodzi o reformę Trybunału w duchu autorytetu to zmienił się stosunek Trybunału do innych władz, zmieniła się jego organizacja wewnętrzna a to przez upodobnienie jej do organizacji władz administracyjnych (rola i uprawnienia pierwszego prezesa). Przeprowadzona reforma nie rozwiąza-

ła zagadnienia sądownictwa administracyjnego. Jeżeli zaś sądownictwo to ma odpowiadać swemu zadaniu — zapewnienie ochrony prawnej i kontrola nad administracją to odpowiednia reforma musi być przeprowadzona w duchu pewnej niezawisłości jego organów i wszechstronności użyczanej ochrony prawnej.

NOWA USTAWA O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM (SCALENIOWA), opatrzona wyjaśnieniami wstępnemi przez adwokatów Józefa Blocha i Zygmunta Kopankiewicza, zawiera prócz tekstu ustawy z dn. 28 marca 1933 r., która weszła w życie z dn. 1 stycznia 1934 r., i wszystkich rozporządzeń i zarządzeń z nią związanych, także ogólne praktyczne wskazówki, dotyczące stosowania ustaw, oraz obszerny skorowidz. W chwili, gdy dotychczas istniejące ubezpieczenia społeczne uległy zasadniczej zmianie i przebudowie a to zarówno w dziedzinie organizacji instytucji ubezpieczeń społecznych, jak i co do zakresu ubezpieczenia, rodzajów i wysokości świadczeń, wymiaru i wysokości składek i t. d. — ukazanie się wydawnictwa, obejmującego wszystkie nowe przepisy z powyższej dziedziny, uznać należy za wysoce aktualne.

A. G.

ZBIEG PRZESTĘPSTW. Dr. Adam Berger — sędzia Sądu Apelacyjnego. Studja nad Kodeksem Karnym z 1932 r. Nakładem Lubelskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Lublinie, 1933 r., str. 63.

Już sam fakt, że książka powyższa ukazała się nakładem Lubelskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, — jest godny podkreślenia, jako wyraz naukowej działalności Zrzeszenia. Właściwą treść książki poprzedza obszerny wstęp, dotyczący historycznego rozwoju zagadnienia, począwszy od prawa rzymskiego aż do czasów nowoczesnych, przyczem autor nie pomija również polskiej nauki lat dawnych. Szczegółowe przedstawienie obowiązującego przed 1 września 1932 r. stanu prawnego z podaniem odnośnego orzecznictwa stanowi zasadniczą podstawę, na której opiera autor swój dalszy pogląd na istotę zagadnienia. Na zasadzie teoretycznych wywodów, popartych odpowiednią literaturą prawniczą, dochodzi autor do następujących wniosków: 1) zbieg przestępstw jednoczynowy nie jest fikcją, lecz jednym z rzeczywiście istniejących przejawów działalności przestępczej sprawcy, 2) brak jest powodów do ustawowego przyjęcia odmiennej podstawy wymiaru kary za przestępstwa, zbiegające się jednoczynowo, niż za przestępstwa zbiegające się wieloczynowo. Chociaż wnioski powyższe nie pokrywają się ze stanowiskiem Kodeksu Karnego 1932 r., to jednak wywody autora są z punktu widzenia nauki prawa ciekawe, a analiza obowiązujących przepisów o zbiegu przestępstw, tak wiele nieraz nasuwających wątpliwości, nadaje pracy dr. Bergera dużą wartość; pozatem jest ona poważnym dorobkiem polskiej literatury prawniczej. Specjalnie należy podkreślić oparcie wywodów autora na odpowiednich dziełach z zakresu prawa karnego, oraz orzecznictwie Sądu Najwyższego w przedmiocie zbiegu przestępstw, jak również rozwiązywanie praktycznie zdarzających się wypadków zbiegu przy różnych rodzajach przestępstw.

DOWÓD POSZLAKOWY W POSTĘPOWANIU KARNEM. Dr. Zdzisław Papierkowski. — Studjum procesowo-prawne. Bibljoteka Uniwersytetu Lubelskiego 1933 — Lublin, str. 143.

Temat poruszony w książce dr. Z. Papierkowskiego jest teoretycznie mało znany, chociaż w praktyce sędziowie i prokuratorzy bardzo często opierają wyroki względem aktu oskarżenia — na poszlakach. Dla dokładnego zdania sobie sprawy z istoty dowodu poszlakowego oraz stosunku do niego ze strony praktyków sądowych, pożytecznem jest zapoznanie się z pracą dr. Papierkowskiego. Omawiając w uwagach wstępnych pojęcie i istotę dowodu poszlakowego autor konstruuje pewne określenia a mianowicie: 1) przez poszlakę należy rozumieć okoliczność faktyczną, która pozwala nam wysnuwać pewne wnioski co do prawdziwości lub nieprawdziwości innej okoliczności faktycznej (fakt dowodzący — factum indicans), 2) poszlaka jest dowodem pośrednim, osiągalnym przy pomocy dowodowych środków osobowych i rzeczowych, 3) poszlaka służy do nabrania pełnego przekonania, gdy domniemanie nie daje sędziemu tego stopnia pewności i przekonania, przy którym mógłby on uważać pewną okoliczność za udowodnioną. Dla praktyków najciekawszy jest dział książki, gdzie mowa jest o konstrukcji dowodu poszlakowego, o trzech typowych stosunkach zależności między poszlaką udowadniającą a poszlaką, którą mamy udowodnić, o podziale poszlak, oraz o mocy dowodowej i wymogach pełnego dowodu poszlakowego. Interesujące są skrupulatnie przez autora przytoczone i obalone zarzuty, jakie przeciwnicy dowodu poszlakowego podnoszą przeciwko niemu. Prawdopodobieństwo wyniku przy opieraniu się na poszlakach, dowolność w przyjmowaniu i wiązaniu poszlak przez sędziego, trudność logicznego wysnuwania wniosków, sugestywny wpływ poszlak na psychikę sędziego, krytyczny stosunek sędziego do świadków i do własnego rozumowania, przesadność w uznawaniu poszlak wskutek różnych subjektywnych wpływów, uciekanie się do

fantazji przy budowaniu dowodów z poszlak, omyłki sądowe jako wytwór niewłaściwej konstrukcji dowodów opartych na poszlakach, — oto ten szereg zarzutów, które autor lojalnie podnosi i analizując zwalcza w sposób przekonywujący. Główna teza autora — to zasadnicze twierdzenie o równorzędnej wartości dowodu bezpośredniego i dowodu z poszlak; twierdzenie to z naszego punktu widzenia nasuwa pewne zastrzeżenia, albowiem w praktyce sądowej dowód bezpośredni ma zawsze pierwszeństwo przed dowodem z poszlak.

Treść omawianej książki jak i literatura bogato przytoczona, stanowi poważny materjał do krytycznego sprawdzenia własnego ustosunkowania się do tak często spotykanego w procesie karnym dowodu poszlakowego.

E. Wiśniewski.

PSYCHJATRJA. Napisał J a k ó b F r o s t i g, 2 tomy, str. 804, Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, 1933 r. Nowoczesne prawo karne przesunęło zainteresowanie sędziego z c z y n u sprawcy na jego o s o b ę, stopień nasilenia złej woli, i t. d., a K. K. z 1932 r. podkreśla konieczność zbadania osobowości sprawcy czynu przestępnego, czyniąc z tego obowiązek sędziego. Powstaje zatem konieczność zaznajomienia się sędziego z życiem sprawcy czynu, przedewszystkiem zaś jego życiem psychicznem, już choćby w myśl art. 17, 18 i 54 K. K. Aby wszystkie okoliczności, warunkujące odpowiedzialność karną i wpływające na wymiar kary ocenić, potrzebna jest głęboka znajomość psychiki ludzkiej, nie dyletancka, ale prawdziwa, oparta na podstawach naukowych. Wprawdzie może sędzia pozostawić ocenę np. zdolności sprawcy kierowania postępowaniem lub rozpoznania znaczenia czynu biegłemu, ale sędzia nie może być wyłącznie wykonawcą orzeczenia biegłego, a w niektórych wypadkach musi sędzia samodzielnie dokonać oszacowania podstaw psychicznej odpowiedzialności sprawcy, to też, wydane ostatnio przez Zakład Nar. im. Ossolińskich we Lwowie dzieło J a k ó b a F r o s t i g a „Psychjatrja“ stanowi właśnie znakomite źródło zaznajomienia się z nowoczesnemi zdobyczami tej nauki. Książka ta przeznaczona jest nietylko dla lekarza psychjatry, ale również sędziemu daje możność zaznajomienia się z tą ciekawą i w pracy sędziowskiej szczególnie potrzebną dziedziną medycyny, by się od biegłego możliwie jak najbardziej uniezależnił i umiał jego działalność skontrolować. Gruntowne przestudjowanie dzieła Frostiga daje sędziemu te możności. Decydujące znaczenie będzie miała tu kwestja, o ile dzieło Frostiga ułatwić może sędziemu poznanie psychiki człowieka zdrowego i psychiki jego, zmienionej stanami patopsychicznemi. Pierwszą część dwutomowego dzieła stanowią podstawy teoretyczne psychjatrji. Tu zaznajamia nas autor przedewszystkiem z psychiką normalnego człowieka, czynnikami, które składają się na obraz psychiczny człowieka i najnowszemi zdobyczami wiedzy w tej dziedzinie. Nie sili się Frostig na rozwiązanie zagadnień, które — może nigdy — nie będą dostępne poznaniu człowieka. Analizując funkcje poszczególnych ośrodków mózgowych, staje wreszcie przed zagadnieniem, co jest przyczyną tych funkcyj i daje odpowiedź: napęd. Napęd, to niezbadana siła, uruchomiająca organizm człowieka; skąd siła ta bierze swój początek, Frostig nie rozwiązuje. I to należy zaliczyć na plus jego dzieła. W tej pierwszej części znajdujemy również gruntowne wiadomości o wpływie zestroju fizycznego w swej niezapomnianej książce „Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryna psychikę człowieka, których znaczenie podkreślił już podprokurator dr. Lemkin minologji“.

Druga część dzieła Frostiga zaznajamia nas z zaburzeniami poszczególnych funkcyj psychicznych. Autor podaje tu niezmiernie wnikliwe i oparte na olbrzymiej literaturze, a z pewnością i doświadczeniu własnej praktyki, obrazy funkcyj psychicznych jak: przytomności, uwagi, pojmowania, pamięci, spostrzegania, wyobrażenia, myślenia oraz innych, u człowieka zdrowego i ich zmiany, wywołanych stanem chorobowym, patopsychicznym. Poznanie tej części dzieła jest szczególnie wartościowe dla sędziego, bo daje mu możność poznania nietylko stanów wyraźnie patopsychicznych, dla oceny których z reguły potrzebni będą biegli, lecz także stanów, nazwanych przez Frostiga „przejściowemi“, które zazwyczaj sędzia musi sam ocenić przy wymiarze kary. Jak mówi bowiem Frostig, „osobowości takie działają często pod wpływem impulsów i afektów, które są silniejsze, aniżeli instancje zdrowego rozsądku. U nich można także mówić o złym zamiarze i wolnej rozstrzygającej woli w tym sensie, w jakim to pojęcie rozumie ustawa karna“. Niezawsze jednak znajdą zastosowanie w przypadkach stanów przejściowych postanowienia art. 17 i 18 K. K., niemniej stany te winny być wzięte pod uwagę przy samym wymiarze kary.

Trzecia część pracy dra Frostiga, obejmująca „klinikę zaburzeń psychicznych“, a więc opis poszczególnych stanów chorobowych i zasady leczenia, najmniej intereso-

wałaby sędziego, gdyby nie znajdujące się przy opisie poszczególnych stanów chorobowych wskazówki do oceny sądowej poszczególnych chorób psychicznych. Dzięki tym wskazówkom i ta część dzieła musi zaciekawić sędziego karnego, przedewszystkiem z uwagi na to, że daje mu możność podążania za tokiem myśli biegłych i kontrolowania ich, a zwłaszcza tam, gdzie brak zazwyczaj specjalistów psychjatrji. Zamieszczony na końcu drugiego tomu psychobiogram dla badania typów kryminologicznych, różniczkowo psychologicznych i psychjatrycznych może być idealną wskazówką dla sędziego orzekającego w praktyce.

Wkońcu zwrócić należy uwagę na niezwykły dla dzieła naukowego styl książki, pozbawiony wszelkiej zawiłości, jasny (podane jest wyjaśnienie terminów), dzięki czemu dwa grube tomy czyta się z wielkiem zainteresowaniem i trudno oderwać się od raz rozpoczętej lektury tej książki. Szata zewnętrzna, korekta — wzorowe. Cena 30 zł. za oba tomy, w stosunku do wartości treści i wydania, niewygórowana. Z tych względów dzieło Frostiga może z powodzeniem zastąpić mniej gruntowną i niedostosowaną do obecnego ustawodawstwa karnego „Psychopatologję sądową" Wachholza.

Władysław Jan Medyński.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W N-rze 1 z dnia 1 stycznia 1934 r. czechosłowackiego czasopisma „Soudcovske Listy", prezes Zrzeszenia p. Karol Prażak zamieścił artykuł p. t. „Z nowym rokiem", w którym zestawia wyniki działalności organizacji sędziowskiej za rok ubiegły. Na wstępie podkreślił autor trudne położenie organizacji, walczącej o osiągnięcie swych celów w kierunku materjalnym i ideowym. Organizacja sędziowska i jej zarząd, zdaniem autora, może ze spokojnem sumieniem zapewnić ogół sędziowski, że uczyniła wszystko, co w danych warunkach było możliwe, aby zapobiec grożącym niebezpieczeństwom. Po stronie materjalnej nie zdołał wprawdzie uniknąć stan sędziowski dalszych ofiar łącznie z całym światem urzędniczym, gdyż koniec ubiegłego roku przyniósł drugą redukcję płac dotychczasowych, jednakże zasługą organizacji jest znaczne złagodzenie rozmiaru zamierzonych początkowo zarządzeń oszczędnościowych. Nałożone ofiary przyjął ogół sędziowski jako konieczność państwową w pełnem poczuciu, że potrzebuje ich własne państwo i wzamian za to nie żąda niczego innego, tylko oszczędzania mu dalszych jeszcze ofiar. Ofiary te byłyby tem cięższe do zniesienia, gdyby towarzyszyła im ponowna niwelizacja, obniżająca podwójnie poziom życiowy sędziów w stosunku do ogółu urzędników. Sędziowie są przeświadczeni, że miarodajne czynniki, które z ciężkiem sercem obarczyły stan sędziowski ostatniemi zarządzeniami oszczędnościowemi, uwzględniają szczególne położenie sędziów w walce o utrzymanie swego stanowiska. Szczególną uwagę poświęciła organizacja zapobieżeniu usiłowaniom, mającym na celu utworzenie obecnego stanu płac w formie ich ostatecznego uregulowania, jak również sprawie systematyzacji stanowisk i obsady, bacząc na to, że tak skreślanie wyższych etatów, jak i ich nieobsadzanie, pogarsza stosunki materjalne sędziów a także obniża poziom pracy sądownictwa. Wszystkie swe prace w kierunku obrony położenia materjalnego prowadziła organizacja sędziowska pod hasłem utrzymania powagi sędziów i niezawisłości sądownictwa, jako podstaw bytu państwowego.

Pod względem utrzymania praw ideowych, organizacja w roku ubiegłym poświęciła wiele starań i troski kwestji uprawnień do wykonywania adwokatury i reformy przepisów dyscyplinarnych. Prawo wykonywania adwokatury było w znacznym stopniu zagrożone powstającemi projektami, są atoli wszelkie podstawy do przewidywania, że praktyczne połączenie niezawisłości sędziowskiej zostanie w dotychczasowej mierze zachowane — przepisy dyscyplinarne miałyby ulec zmianie dla sędziów niekorzystnej, gdyż niezgodnej z nowym duchem czasu. Organizacja usiłuje przeto przeciwstawić się tej reformie także ze względów zasadniczych, trwa bowiem na stanowisku, że bez jednoczesnego ustawowego unormowania stosunku służbowego na nowych zasadach i zmodernizowania przestarzałych przepisów organizacyjnych, oddzielne unormowanie obowiązków i odpowiedzialności dyscyplinarnej wyszłoby na niekorzyść stanu sędziowskiego. Za niekorzystne uznaje organizacja również postanowienia, któreby miały ograniczyć stan dotychczasowy sędziowskiego samorządu i uprawnienia Sądu Najwyższego, jako instancji rzeczywiście najwyższej i ostatecznej. Zwalczając projekty, któreby nawet w najmniejszym stopniu stanowiły wyłom od zasady niezawisłości sędziowskiej, organizacja usiłuje także przeprowadzić przyjęcie zasady nie-

zawisłości oskarżyciela w postępowaniu dyscyplinarnem, w szczególności zaś przyjęła za zadanie bronić stanowiska i uprawnień Sądu Najwyższego.

Nie dotykając uprawnień administracji sprawiedliwości i respektując te uprawnienia w zupełności, o ile chodzi o stronę administracyjną, organizacja sędziowska uważa, że ciężar odpowiedzialności za orzecznictwo należałoby bez ujmy, dla powyższych uprawnień przenieść na Sąd Najwyższy. W ten sposób zostałaby bowiem osiągnięta jednolitość orzecznictwa, tak pożądana przy dzisiejszych zmianach ustawodawczych i automatycznie usunięta obawa podejrzeń, że administracja wymierza sprawiedliwość, bądź sięga, bądź usiłuje sięgać w dziedzinę merytorycznego rozstrzygania. Gdyby się udało przeprowadzić także zasadę niezawisłości prokuratury, organizacja osiągnęłaby w zupełności swe ostateczne w tej dziedzinie cele. Najwięcej troski przysporzyły organizacji w roku ubiegłym wiadomości o zamierzonem zawieszeniu nieprzenaszalności sędziów. Organizacja z pełną ufnością odnosi się do tych zamierzeń, wierząc, że zachowana będzie przytem chłodna rozwaga i że wypełnione zostaną wszelkie konstytucyjne warunki stosowania tego środka. Organizacja pragnie również uniknąć jakichkolwiek nieporozumień co do swego stanowiska w tym względzie, zaznaczając, że zdaje sobie w zupełności sprawę z istniejących konieczności państwowych i że z całą stanowczością zamierza odgrodzić się od wszelkich podejrzeń, podających w wątpliwość lojalne stanowisko sędziów wobec państwa. Nie ścierpi również w swych szeregach osób nie podzielających tego stanowiska. Zamierza jednak spełnić swój obowiązek strzeżenia, aby nie sięgnięto do krańcowych środków tam, gdzie cel, o który chodzi, da się osiągnąć środkami mniej ostremi, a równie skutecznemi. Organizacja wytknęła już niektóre drogi i stwierdza z zadowoleniem, że administracja wymiaru sprawiedliwości podziela jej stanowisko dlatego nie korzystała dotąd z możności uciekania się do postanowień wyjątkowych ustawy Nr. 147/33 Zb. U. co do zgodności której z konstytucją, o ile chodzi o sędziów, zachodzą poważne wątpliwości. Organizacja żywi nadzieję, że rok 1934 oszczędzi jej trosk, wynikających z zamierzonej reorganizacji sądów. Rok ubiegły zaznaczył się dla sędziów czechosłowackich pomyślnem zdarzeniem, jakiem był I Zjazd Sędziów Państw Słowiańskich w Bratysławie. Zjazd ten przyczynił się w znacznym stopniu do podniesienia znaczenia sędziowskiej organizacji, czego dowodem były słowa uznania, wypowiedziane pod adresem zrzeszenia przez przedstawicieli bratnich narodów, solidaryzujących się z myślą słowiańskiego zbliżenia na polu prawa i interesów zawodowych. Żywy udział w tem przyjęło oczywiście i czasopismo sędziowskie „Soudcovske Listy“. W roku ubiegłym została przeprowadzona reforma tego czasopisma, która wytworzyła rodzaj rewji sędziowskiej, uwzględniającej wszystkie dziedziny życia prawnego i zawodowego.

Pilną uwagą wreszcie poświęciła organizacja sprawie oddłużenia sędziów i utrwalenia socjalnego stanowiska zrzeszenia.

A. T.

BUŁGARJA.

„JURIDICZESKI PREGLED“. Zeszyt podwójny Nr. 7 i 8. 1933 r. Sofja. Treść: S. S. Bobczew. Dni bratysławskie. — Dr. R. Horna, Przemówienie, wygłoszone podczas otwarcia zjazdu w Bratysławie. — Prof. Janułow. Kompetencja i demokracja. — Z. Stalew. — Znaczenie milczenia przy sporządzaniu aktów administracyjnych. — S. Bobczew. Wspomnienia starego prawnika. — U. Genczew. O pewnej nowej umowie międzynarodowej. — Praktyka sądów bułgarskich. — Mowa tronowa. — Bibljografja. — Kronika. — Rezolucje zjazdu w Bratysławie.

Prof. S. S. Bobczew w dłuższem sprawozdaniu kreśli przebieg zjazdu w Bratysławie i omówienie całokształtu prac zjazdu zamyka stwierdzeniem olbrzymiej korzyści, którą przyniósł zjazd zarówno w dziedzinie nauki prawa, jak i zbliżenia prawników słowiańskich, które niewątpliwie jeszcze bardziej się rozwinie w przyszłości. Prof. Bobczew z wielkiem zadowoleniem podkreśla zbliżenie się prawników bułgarskich i jugosłowiańskich, które rozpoczęło się jeszcze przed zjazdem, podczas wspólnej podróży statkiem od Belgradu do Bratysławy. W artykule poświęconym rezolucjom tego zjazdu został przytoczony wykaz czasopism prawniczych słowiańskich, w których zamieszczone zostały referaty ogłoszone na zjeździe. Z referatów wydrukowanych osobno w odbitkach wykaz podaje prace: Dr. E. S. Rappaporta, Dr. S. Kutrzeby, Dr. S. Danewa i Dra Kacarowa (ta ostatnia w języku francuskim).

JUGOSŁAWJA.

„PRAVOSUDJE“. Belgrad. Listopad 1933 r. Nr. 21 i 22 (zeszyt podwójny). Treść: Dr. F. Culinović. Swobodne przekonanie sędziego i dowód ze świadków w procesie cywilnym. — Dr. M. Vuković. Umowa przewozu. — N. Nedelković. Termin składania sprzeciwów. — Dr. A. Verone. Jeszcze o właściwości sędziów jednoosobo-

wych w postępowaniu cywilnem. — Dr. Ivan Steinmetz. Kradzież wspólna. — B. Rukovine. Przedawnienie dochodzenia szkód, wyrządzonych przez przestępstwo. — J. Radović. Pozbawienie wolności. — D. Umićević. Zaliczenie aresztu tymczasowego. — R. Nikolajević. Funkcjonowanie ekstradycji w 1933 r. — Przegląd ksiąg. — Notatki. — Przegląd prawodawstwa. — Nowe księgi i czasopisma.

„PRAVOSUDJE". Belgrad. Grudzień 1933 r. Nr. 23 i 24. Treść: Od redakcji: u progu trzeciego roku istnienia. — Dr. R. Vukćević. Skarga w postępowaniu cywilnem. — Hafiz Bušatlić. Opłaty sądowe w postępowaniu szarjackiem. — Dr. A. Primović. Wpisanie objektów handlowej żeglugi morskiej do rejestru. — R. Miletić. Zadruga pomiędzy ojcem i dorosłymi synami. — M. Rukavine. Czy może być zaliczone na poczet kary pozbawienie wolności, zarządzone przez władze policyjne? — Dr. F. Culinović. Skład sądu w sprawach nieletnich przestępców. — L. Lengold. Pozbawienie wolności w sprawach rozpoznawczych przez sąd grodzki. — D. Petrović. Wpływ międzynarodowego prawa karnego na jugosłowiańskie prawo karne. — D. Klarić. Włoskie prawo karne. — Przegląd ksiąg. — Notatki. — Przegląd prawodawstwa. — Nowe księgi i czasopisma.

Z powodu rozpoczęcia trzeciego roku istnienia redakcja „Pravosudja" zamieściła dłuższy artykuł wstępny, w którym stwierdza, że udało się jej stworzyć czasopismo, poświęcone praktyce sądowej, około którego skupili się prawnicy całej Jugosławji. Nie bacząc na ciężkie czasy oraz na pewne niezadowolenie swych przeciwników, dla których „Pravosudje", jak twierdzi redakcja, jest solą w oku, organ ten, obsługujący przedewszystkiem szerokie rzesze sądownictwa jugosłowiańskiego, dobrze się rozwija zarówno ideowo, jak i też i materjalnie, aczkolwiek nie korzysta z żadnych zapomóg i utrzymuje się jedynie z prenumeraty. Ponieważ redakcja zwraca się do czytelników z prośbą o wypowiedzenie swych próśb w kwestji materjału, zamieszczanego w „Pravosudju", pragnęlibyśmy wyrazić życzenie, ażeby radekcja tego bratniego organu zechciała rozszerzyć dział kroniki, co pozwoliłoby nam na stałe i wyczerpujące informowanie naszych czytelników o życiu kolegów sądowników jugosłowiańskich.

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

AUSTRJA.

Sędziowie laicy w instancjach apelacyjnych.

Według obowiązujących dotąd przepisów austrj. n. p. c. w skład senatorów rozpoznających w sądach handlowych i w sądach okręgowych sprawy handlowe, wchodził jako 1 członek składu sądzącego sędzia laik, mianowany z pośród osób należących do stanu kupieckiego. Obecnie w myśl ogłoszonego w N-rze 346 dz. n. p. c. rozp. z dnia 26 lipca 1933, wspomniani sędziowie laicy wchodzą też w skład handlowych senatów sądów krajowych wyższych t. j. sądów apelacyjnych. Inowację tę uznać należy za racjonalną, nie da się bowiem zaprzeczyć, że te same względy, które swego czasu zadecydowały o powołaniu fachowego czynnika obywatelskiego do współudziału w rozstrzyganiu spraw handlowych w pierwszej instancji, przemawiają też niewątpliwie za dopuszczeniem go w instancji apelacyjnej.

RZESZA NIEMIECKA.

Ze statystyki sądowej.

Z ogłoszonego niedawno 52 rocznika statystycznego Rzeszy Niemieckiej dowiadujemy się, że w dniu 1 stycznia 1933 r. było na terenie Rzeszy czynnych 1646 sądów najniższego rzędu t. zw. Amtsgerichte, odpowiadających naszym sądom grodzkim, 155 sądów krajowych, odpowiadających naszym sądom okręgowym, 26 sądów wyższych krajowych, odpowiadających naszym sądom apelacyjnym, tudzież 2 najwyższe instancje sądowe, jakoto Sąd Rzeszy i Bawarski Najwyższy Sąd Krajowy. Przeciętnie 1 sąd urzędowy (Amstgericht) przypadał na 39.500 mieszkańców, 1 sąd krajowy na 419.700 mieszkańców a 1 sąd wyższy krajowy na 2.502.000 mieszkańców, przyczem cyfry przypadające na poszczególne okręgi oczywiście znacznie odbiegały od tych przeciętnych cyfr, zwłaszcza jeżeli chodzi o sądy położone w miejscowościach, odznaczających się większem zgęszczeniem zaludnienia. Liczba sędziów wynosiła 9943 osób, adwokatów zaś było 19.276, w których to cyfrach nie mieszczą się jednak sędziowie Sądu Rzeszy, których było 102

i Bawarskiego Najwyższego Sądu Krajowego w liczbie 24, tudzież adwokaci czynni przy tych dwóch najwyższych instancjach sądowych w liczbie 27. W porównaniu z datami dotyczącemi 1931 r. stan liczebny sędziów zmniejszył się o 0,3%, natomiast stan liczebny adwokatów wzrósł o 12%. W okresie sprawozdawczym stosunek ilości sędziów do adwokatów przedstawiał się jak 100 : 194, stosunek ten jednak układał się w poszczególnych miejscowościach bardzo niejednolicie i tak np. w Bremie na 100 sędziów przypadało 431 adwokatów, natomiast w Schaumburg-Sippe na 9 sędziów przypadało 8 adwokatów. Jeżeli niektóre z powyższych cyfr zestawimy z odpowiedniemi cyframi danych statystycznych, dotyczących naszych stosunków sądowych, okaże się, iż sędziowie polscy pracują w warunkach o wiele niekorzystniejszych, przeciętna bowiem ilość mieszkańców, przypadających w Polsce na okręg apelacyjny, wynosi ponad 4.500.000 osób. na okręg sądu okręgowego przeszło 650.000 osób, a na okręg sądu grodzkiego blisko 60.000 osób.

Sędzia a ustawa.

Wychodzące obecnie zamiast dawniejszego dziennika pruskiego Ministerstwa Sprawiedliwości czasopismo prawnicze „Deutsche Justiz", ogłosiło w 1-szym zeszycie tegorocznym znamienny artykuł podsekretarza stanu pruskiego Ministerstwa Sprawiedliwości Dra Freislera pod tytułem „Prawo, sędzia i ustawa", w którym autor występuje energicznie przeciw licznym głosom prawników niemieckich, którzy ostatnio pod wpływem dokonanego w Niemczech przewrotu politycznego, chcąc widzieć w sędzi t. zw. „sędziego-króla" (Königsrichter), coraz częściej wypowiadali pogląd, iż nowoczesny sędzia nie może być wiązany ustawami, wydawanemi przez obce obecnemu ustrojowi czynniki. Autor podnosi, iż sędzia jest organem Państwa, a nie czynnikiem, stojącym ponad Państwem i ponad uchwalanem przez Państwo prawem. Państwo przemawia do sedziego przez swe ustawy, których przestrzeganie jest najświętszym obowiązkiem sędziego, zadaniem bowiem jego jest stosować prawo. a nie tworzyć je. Prawo jest epoką, stanowiącą fundament niezawisłości sędziowskiej. a wierne przestrzeganie ustaw przez sędziego jest najpewniejszą rękojmą, iż wymiar sprawiedliwości nie zejdzie na manowce i, że niezawisłość sędziowska, nie przerodzi się w szkodliwą dla Państwa polityczną samowolę.

Stwierdzanie stanu opilstwa przez próbę krwi.

Berlińskie dzienniki doniosły niedawno o zastosowaniu próby krwi, według wypróbowanej w Szwecji metody Widmarka, do pewnego studenta medycyny, który, jako kierowca auta, spowodował nieszczęśliwy wypadek automobilowy. Student ów tłumaczył się nagłym przestrachem. próba krwi wykazała jednak, iż na krótki czas przed wypadkiem spożył on ilość alkoholu, odpowiadającą 9 szklankom piwa, lub 9 kieliszkom konjaku. Doraźne stosowanie tej próby na szoferach, bezpośrednio po spowodowanych przez nich wypadkach, należałoby uznać za nader pożądane, bowiem postępowanie takie mogłoby przyczynić się skutecznie do stwierdzania, czy jako przyczyna wypadku nie wchodzi w grę nadużycie alkoholu, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do oczyszczenia stanu szoferskiego z jednostek. które w tym zawodzie ze względu na hołdowanie nałogowi pijaństwa, nie powinny być tolerowane.

S. B.

O wyroku lipskim.

Organ urzędowy narodowych socjalistów *„Völkischer Beobachter"* z dn. 11 stycznia r. b. zamieścił wstępny artykuł, autor którego, urzędujący sędzia sądu okręgowego w Berlinie Dr. Hasper atakuje wyrok sądu w Lipsku w sprawie van-der-Lubbego, nazywając wyrok ten w części, dotyczącej uniewinnienia komunistów, błędnym. „Nie rozumiemy tego wyroku" woła autor i twierdzi, że wyrok ten jest typowym przykładem jak procedura karna, kodeks karny i sędziowie mają mało wspólnego z życiem i obecną rzeczywistością. „Sąd Rzeszy w Lipsku, dowodzi sędzia Hasper, zajmował się gromadzeniem dowodów przeciw oskarżonym zamiast ujmować całą sprawę z życiowego punktu widzenia". Następnie p. Hasper poucza, że „sędziowie muszą się nauczyć myśleć i wyrokować jak żołnierze". Żołnierz postąpiłby w sprawie lipskiej inaczej niż oni. Rozumowałby następująco: komunista Lubbe podpalił Reichstag. Musiał mieć pomocników. Pomocnikami mogli być tylko komuniści. Podpalanie jest metodą walki stosowaną przez komunistów, jako sygnał rewolucji. Wynika z tego jasna sytuacja. Prawnik będzie badał świadków, przesłuchiwał godzinami rzeczoznawców — żołnierz wyda wyrok odrazu... Sędziowie w Lipsku zachowali się jak prawnicy obcy życiu" kończy swe wywody autor.

R. S.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez biuro orzecznictwa S. N.

Wygodzenie nieruchomości, Art. 1875 K. C.

Przedmiotem wygodzenia (użyczenia) może być użytek tak z rzeczy ruchomej, jak i z nieruchomości; art. 1875 K. C. do żadnego pod tym względem wyłączenia nie upoważnia. I. C. 2566/32 z dnia 24. X. 1933 r.

POWÓDZTWO WYCHOWAWCY PRZECIWKO OJCU NIELETNIEGO O WYNAGRODZENIE SZKODY.

Art. 1384 K. C.

Odpowiedzialność ojca nieletniego lub wychowawcy, któremu została zlecona opieka nad nieletnim, oparta jest w rozumieniu art. 1384 K. C. na domniemanej ich winie, polegającej na niedostatecznym dozorze nad nieletnimi; wychowawcy więc, któremu przez rodziców została powierzona opieka i czuwanie nad dziećmi, nie służy skarga przeciw ojcu nieletniego z art. 1384 K. C., ponieważ w tym przypadku wina ojca polega jedynie na nieodpowiednim wyborze opiekuna, zaś na tego rodzaju winę wychowawca powoływać się nie może z uwagi na to, że przyjmując i wykonywując powierzone sobie obowiązki opiekuna, uważał się za osobę odpowiednią do sprawowania dozoru. I. C. 2431/32 z dnia 17. X. 1933 r.

POWÓDZTWO O UZNANIE AKTU ZA POZORNY.

Art. 918 K. C.

Ścisłe wykazanie, w jakiej mierze sporny akt, zeznany przez spadkodawcę, odbija się niekorzystnie na interesach spadkobierców, mogące nastąpić po ewentualnych powrotach i rozrachunkach spadkobierców w postępowaniu działowem, nie jest konieczne w sprawie o uznanie pozorności aktu, stanowiącej czynność przygotowawczą do ustalenia masy spadkowej. C. I. 1371/33 z dnia 8.X. — 10.XI. 1933 r.

ZERWANIE DZIAŁÓW Z POWODU POKRZYWDZENIA — NIEDOPUSZCZALNOŚĆ ZARZUTU NIEWAŻNOŚCI DZIAŁU PRZECIWKO WYTOCZONEMU POWÓDZTWU.

Art. 888 i nast. K. C.

Twierdzenie, że można w drodze zarzutu przeciwko wytoczonemu powództwu bronić się nieważnością działu z powodu pokrzywdzenia, jest niezgodne z ustawą, która wymaga zgłoszenia w tym przedmiocie skargi, przewidzianej przez art. 888 i nast. K. C., w przeciwnym razie dział trwa w mocy. C. I. 950/33 z dnia 6. X. 1933 r.

UPRAWNIENIA KURATORA SPADKU WAKUJĄCEGO.

Art. 813 K. C.

Kurator spadku wakującego jest jego prawnym i wyłącznym przedstawicielem, wykonywującym prawa spadku, w szczególności jemu tylko służy prawo poszukiwania sum i wartości należnych spadkowi z chwilą otwarcia spadku (718 K. C.), niezależnie od tego, czy przed wyznaczeniem przez sąd kuratora spadku ktokolwiek rościł jakie prawa do tych sum lub wartości, o ile tylko nie zostały one przed uznaniem spadku za wakujący sądownie i ostatecznie przyznane osobie trzeciej. N. I. C. 1925/32 z dnia 17. VIII. 1933 r.

ROZWIĄZANIE UMOWY DZIERŻAWY — POWÓDZTWO O CZYNSZ DZIERŻAWNY A ZRZECZENIE SIĘ ROSZCZEŃ O EKSMISJĘ.

Art. 1547 t. X cz. I Zw. Pr.

Niewytoczenie sprawy o eksmisję jednocześnie z wszczęciem sporu o należność za sporny objekt samo przez się nie stanowi bynajmniej dowodu zrzeczenia się prawa żądania uznania za rozwiązany stosunku, powstałego na tle zawartej uprzednio umowy dzierżawnej, wobec jej wygaśnięcia. C. I. 1287/33 z dnia 10. X. 1933 r.

CZĘŚCIOWE PRZYJĘCIE I ZRZECZENIE SIĘ SPADKU.

Art. 1255 i 1104 t. X cz. I Zw. Pr.

Z samej istoty dziedziczenia jak i w rozumieniu prawa, spadek jest całością majątkową, której częściowe przyjęcie, jak również częściowe zrzeczenie się, nie jest możliwe. I. C. 1844/32 z dnia 3. X. 1933 r.

PRZYJĘCIE CZĘŚCI SPADKU — JEGO ZNACZENIE.

Art. 1255 i 1104 t. X cz. I Zw. Pr.

Przyjęcie nawet nieznacznej części spadku znamionuje wstąpienie sukcesora we wszystkie prawa i obowiązki zmarłego, którego osobowość prawna jest niepodzielna. I. C. 1844/32 z dnia 3. X. 1933 r.

UMOWA O PRACĘ MIĘDZY SPÓŁDZIELNIĄ A JEJ CZŁONKIEM.

Art. 43 cz. 1 ustawy z dn. 29. X. 1920 r. (Dz. Ust. poz. 733) o spółdzielniach.

Zawarcie umowy o pracę członka spółdzielni ze spółdzielnią jest dopuszczalne, ponieważ art. 43 cz. 1 ustawy o spółdzielniach zabrania zawierania takich umów jedynie członkom rady nadzorczej. C. I. 1244/33 z dnia 4.X.1933 r.

WYKONANIE UMOWY PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY BYŁEGO DONATARJUSZA.

Art. 6 ustawy z dn. 2 VII. 1924 r. w przedmiocie umów sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży na terenie b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. poz. 669) i art. 11 ustawy z dn. 13. III. 1929 (Dz. Ust. poz. 246).

Pozahipoteczna umowa przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości hipotekowanej nie daje nabywcy prawa rzeczowego, lecz zawiera tylko zobowiązanie osobiste sprzedawcy, nie może więc być podstawą roszczenia przeciwko osobie trzeciej, chyba, że jest ona w stosunku do sprzedawcy jego następcą prawnym (art. 6 ustawy z 2 lipca 1924 r. Dz. Ust. poz. 669); dlatego też Skarb Państwa, nie będąc następcą prawnym byłego donatarjusza, nie jest obowiązany do wykonania zawartej przezeń umowy przyrzeczenia sprzedaży. I. C. 1498/32 z dnia 6.X.1933 r.

PODATEK PRZEMYSŁOWY — DORAŹNY INTERES KOMISOWY.

Art. 92 ustawy z dn. 15.VII. 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 550).

Przy doraźnym interesie komisowym pojedyńczych przedmiotów, oddanych do sprzedaży komisowej, nie można uważać za majątek, należący do przedsiębiorstwa, obłożonego podatkiem przemysłowym, jeżeli zawarta między kontrahentami tranzakcja co do sprzedaży komisowej poszczególnych przedmiotów nie miała na celu jedynie udaremnienie egzekucji podatkowej. I. C. 2416/32 z dnia 24.X.1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — CHARAKTER PRACY ZASTĘPCY KIEROWNIKA KUCHNI.

Art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 323).

Czasowe sprawowanie kierownictwa kuchni nie nadaje jeszcze pracownikowi charakteru pracownika umysłowego, jeżeli nie zostanie stwierdzone, że czynności danego pracownika, jako zastępcy starszego kuchmistrza, przeważały nad jego czynnościami kucharza oraz że był on odpowiedzialny za całość pracy w kuchni. I. C. 474/33 z dnia 4.X.1933 r.

(B. ZABÓR PRUSKI).

BADANIE PRZEZ SĄD POWSZECHNY SŁUSZNOŚCI ORZECZEŃ DYSCYPLINARNYCH PREZESA P. K. O.

§ 242 K. C. Rozp. Rady Ministrów z dn. 29.III. 1926 r. (Dz. U. poz. 188).

Słuszność orzeczeń dyscyplinarnych Prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności w sprawach pracowników tej Kasy podlega ocenie sądu powszechnego ze stanowiska zasady uczciwości i zaufania. III. 2 C. 395/32 z dnia 5.V. 1933 r.

PROTEST WEKSLU.

Rozp. Prezydenta Rzplitej o prawie wekslowem (Dz. U. 1924 Nr. 100 poz. 926).

Jeżeli w czasie założenia protestu weksel nie zawierał wymienienia osoby trasata, a zatem nie miał jednej z istotnych cech jego ważności, protest niema charakteru protestu wekslowego i nie może wywołać przewidzianych w ustawie wekslowej skutków prawnych, chociażby poza tem odpowiadał formalnym wymogom art. 85 ust. weksl. Nawet późniejsze należyte wypełnienie przez posiadacza blankietu wekslowego nie może tego stanu rzeczy zmienić. III. 2 C. 475/32 r. z dnia 22.V. 1933 r.

UMOWA FIDUCJARNA.

Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 29.VI. 1924 r. (Dz. U. poz. 574), 1.VII. 1925 r. (p. 453), 30.VI. 1926 (p. 372), 7.IX. 1926 (p. 556), 16.XII. 1926 (p. 746), 28.II. 1927 (p. 359), 30.V. 1927 (p. 469), 26.XI. 1927 (p. 931), 25.IV. 1929 (p. 282).

Umowa o fiducjarne przewłaszczenie na zabezpieczenie pretensji z pozostawieniem bezpośredniego posiadania i używania przewłaszczonych przedmiotów dotychczasowemu właścicielowi nie jest umową o zastaw i zawarcie takiej umowy nie uprawnia wierzyciela do pobierania wynagrodzenia za ubezpieczenie i przechowanie III. 2 C. 414/33 z dnia 12.V. 1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 36 K. K. Zbieg ustaw.

Jeżeli pewne oświadczenie, wypowiedziane w tym samym czasie i w tem samem miejscu do jednej osoby, zawierało znamiona tak z § 1 art. 256 jak i znamiona z § 1 art. 255 K. K. natenczas, wobec jednolitości czynu nie zachodzi zbieg realny z art. 31 K. K. lecz zbieg ustaw z art. 36 K. K., pociągający za sobą jedną kwalifikację i wymierzenie jednej kary według surowszego przepisu ustawy karnej (z dn. 10.XI. 33 Nr. 1 K. 698/33).

Art. 61 § 2 K. K. w związku z art. 379 K. P. K. Uzasadnienie zawieszenia kary.

Zawieszenie wykonania kary stanowi integralną część orzeczenia o karze i sąd II-ej instancji, uchylając zawieszenie wykonania winien to uzasadnić (18.IX. 1933 r. 2 K. 588/33).

Art 136 K. K. Przywłaszczenie uprawnienia urzędnika.

Spełnienie czynności urzędnika stanu cywilnego należy do zakresu czynności państwowych, publiczno-prawnych. Art. 115 ust. Konstytucji przelewa z ramienia Państwa na duchownych pewnych wyznań czynności urzędników stanu cywilnego. Samo stworzenie pewnych zasad wiary i skupienie około niej wyznawców nie przydaje związkowi religijnemu charakteru publiczno-prawnego. Wystawienie metryki przez duchownego Kościoła Narodowego nieznanego przez Państwo stanowi przestępstwo z art. 136 K. K. (z dn. 10.XI. 33 Nr. 1 K. 697/33).

Art. 141 K. K. Niekaralność fałszywego zeznania wskutek obawy przed odpowiedzialnością karną.

Warunkiem niekaralności fałszywych zeznań jest według art. 141 K. K. brak pouczenia o prawie odmowy zeznań w związku z ustaleniem obawy przed odpowiedzialnością karną, grożącą zeznającemu lub jego najbliższym, która jest przeto podmiotowym warunkiem niekaralności, w związku z czem nie jest istotne, czy obawa ta była przedmiotowo uzasadniona, t. zn., czy w razie zeznania prawdy odpowiedzialność karna zeznającemu bądź jego najbliższym rzeczywiście groziła, lecz rozstrzyga tu przekonanie choćby nawet mylne zeznającego o grożącej odpowiedzialności; czy zeznanie było złożone na korzyść lub niekorzyść oskarżonego niema znaczenia. Obawa odpowiedzialności dyscyplinarnej lub majątkowej nie wystarcza. Sąd może przyjąć istnienie obawy (art. 9 i 10 K. P. K.) nawet gdyby oskarżony obawą tą nie bronił się na rozprawie (Uchwała 7 sędziów S. N. z dn. 18.X. 33 Nr. 3 K. 543/33).

Art. 225 § 1 K. K. Wpływ silnego wzruszenia.

Dla zastosowania § 2 art. 255 K. K. wymagany jest „stan psychiczny“, w którym procesy emocjonalne zyskują przewagę nad intelektem, stąd sprawca działa pod wpływem dominujących emocyj przy wyraźnem ograniczeniu kontrolującej działalności rozumu (z dn. 10.XI. 33 Nr. 1 K. 728/33).

Art. 252 K. K. Wdzieranie do cudzego mieszkania.

Nieopuszczenie cudzego mieszkania, wbrew żądaniu osoby uprawnionej, stanowi występek z art. 252 K. K. choćby sprawca przedostał się do tego pomieszczenia w sposób legalny (z dn. 3.XI. 33 Nr. 3 K. 922/33).

Art. 255 i 256 K. K. w związku z art. 11 § 2 przep. wpr. K. P. K. co do trybu ścigania.

Art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K. nie uległ uchyleniu przez prawo późniejsze, w szczególności przez art. 255 i 256 K. K. Z zestawienia ich wynika, że ustawodawca w miarę wzrostu „ciężaru gatunkowego“ zniewagi i „ciśnienia“ interesu publicznego nią zagrożonego, rozszerza konsekwentnie koło osób, mających inicjatywę ścigania, przechodząc w ten sposób od skargi prywatnej przez możliwość ścigania na wniosek władzy przełożonej aż do możliwości ścigania zarządu bez wniosku. Przytem „swobodne uznanie“ prokuratora w zakresie § 2 art. 11 K. P. K. nie może wyjść poza granice względu na interes publiczny nie abstrakcyjny, lecz dostrzegalny w danej konkretnej sprawie. Za przekroczenie tych granic byłby odpowiedzialny przed swoją władzą przełożoną (Uchwała 7 sedziów S. N. z dn. 28.X. 33 Nr. 3 K. 469/33).

§ 2 art. 257 K. K. Przypadek mniejszej wagi.

Przypadek mniejszej wagi, przy którym można zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary ustawodawca pozostawił do uznania sądu. Sama wartość skradzionych rzeczy nie rozstrzyga jeszcze tego zagadnienia, albowiem K. K. nie zna podziału kradzieży ze względu na wartość skradzionego przedmiotu (z d. 14.VIII 33 N. 2 K. 590/33).

Art. 258 i 259 K. K. Zasadnicza różnica tych przepisów.

Art. 258 K. K. przewiduje użycie przemocy lub groźby natychmiastowego gwałtu w celu „utrzymania w posiadaniu mienia już zabranego albo w celu zapobierzenia natychmiastowego pościgu. Art. 259 K. K. odpowiada rozpowszechnionej nazwie „rabunku" lub „rozboju", gdy gwałt jest skierowany przeciw osobie, celem pozbawienia go możności przeciwdziałania zaborowi cudzego mienia (z d. 26.IX.33 N. 2 K. 734/33).

Art. 263 § 4 K. K. Pojęcie interesu publicznego.

Przepis § 4 art. 263 K. K. wskazuje możliwość podwójnego oskarżenia t. j. bądź ze ścigania publicznego, bądź prywatnego i każde z nich samoistne i jedno od drugiego w zasadzie niezależne. Sama okoliczność, dlaczego prokurator uznał, że naruszono interes publiczny, tudzież na czem ten interes publiczny polegał oraz czy ten interes publiczny faktycznie tu zachodzi, nie mogą ulegać rozpoznaniu ze strony sądu wyrokującego, kwestja bowiem ta pozostawiona jest wyłącznemu uznaniu prokuratora (z d. 22, 29.VIII.33 N. 3 K. 521/33).

Art. 282 K. K. Zajęcie ruchomości.

Zajęcie ruchomości dokonywa się przez wciągnięcie do protokółu zajęcia, a znak ujawniający zajęcie umieszcza się na ruchomości już zajętej (art. 590 K. P. C.), przeto o zajęciu ruchomości decyduje nie umieszczenie na niej znaku, lecz wciągnięcie jej do protokółu. Nieumieszczenie odpowiedniego znaku na ruchomości objętej protokółem nie wyłącza faktu zajęcia go (art. 583 K. P. C.). Niema znaczenia również kwestja doręczenia oskarżonemu odpisu protokółu, skoro on był przy zajęciu obecny (art. 583 p. 2 K. P. C. z dn. 3.XI. 33 Nr. 2 K. 859/33).

Art. 292 K. K. „Pojęcie" urzędnika.

Wszędzie gdzie K. K. mówi o urzędniku — ma on na względzie urzędnika w służbie państwowej lub samorządowej (art. 292) a także osobę wojskową (art. 91 § 1). Podmiotem przestępstw przewidzianych w rozdziale 41 (t. zw. urzędniczych) mogą być nietylko urzędnicy, lecz także inne osoby, wymienione w art. 292 K. K., które wszakże urzędnikami w rozumieniu Kodeksu nie są; osoby tej ostatniej kategorji, jako nieobjęte definicją urzędnika, nie korzystają z ochrony prawnej, przyznanej urzędnikowi w odpowiednich przepisach Kodeksu (129—133), chyba że w poszczególnym wypadku osoby te występują jako przybrane do pomocy urzędnikowi (art. 129, 132, 133 (z dn. 21.XI. 33 Nr. 3 K. 948/33).

Art. 26 prawa o wykr. Używanie nieprzynależnego tytułu.

Tytuł urzędowy „starszy przodownik policji" jest nazwą odpowiadającą stanowisku urzędowemu osoby, piastującej ten urząd. Z chwilą zwolnienia tej osoby ze służby państwowej na tem stanowisku zgasło prawo używania tytułu, jaki jej dotychczas służył. Skoro oskarżony, — jak stwierdzono, — używał tytułu „starszy przodownik policji województwa śląskiego", bez zaznaczenia w sposób właściwy, że stanowisko to piastował poprzednio lecz obecnie go nie zajmuje, to zasadnie art. 26 pr. o wykr. do niego zastosował (z dn. 26.X. 33 Nr. 3 K. 777/33).

Art. 2. 9 ustawy z d. 22 czerwca 1925 (D. U. poz. 512) Drukowanie programów wyścigowych:

Drukowanie programów wyścigowych stanowi wyłączne prawo Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, a przeto umieszczenie takich programów w innych czasopismach w dniu wyścigów stanowi przestępstwo z art. 2 i 9 z d. 22.VI.1925 poz. 512. D. U. (z d. 7.IX.33. N. 1 K. 544/33).

Art. 88 Rozp. Prez. RP. o ochronie wynalazków i wzorów.

W myśl art. 88 Rozp. do zarejestrowania wzorów, tem samem do opinjowania czy w tym wzorze ujawniła się nowa postać przedmiotu, powołany jest Urząd Patentowy i przeto sąd nie miał wcale potrzeby i prawa zastanawiania się nad słusznością orzeczenia Urzędu Patentowego (z d. 5.X.33. N. 1 K. 595/33).

Art. 22 ust. o państw. pod. przem. z 15.VII.1925 r. poz. 550, Pojęcie oddzielnego składu.

Przez oddzielony skład, wymagający wykupienia karty rejestracyjnej, rozumie się stałe pomieszczenie dla celów przewidzianych w art. 22 ust. o państwowym podatku przemysłowym. (z d. 8.VI.33. N. 2 K. 350/33).

Art. 23 (zał.) ust. o państw. pod. przemysł. (cz. II. C. rozdz. IV) (Dz. Ust. poz. 550/25 i 110/32). Pojęcie mielenia przez młyn.

1. Pojęcie mielenia przez młyn mączny obejmuje w rozumieniu ustawy wszelkie czynności, zmierzające ku mechanicznemu przetwarzaniu ziarna na „mąkę", w jednem lub kilku stadjach, bez względu na to, czy polegają one na tarciu, czy też na innych czynnościach, wymagających jeszcze dalszych czynności, oraz bez względu na to, czy czynność mielenia jest samodzielna, czy byłaby połączona z inną, wreszcie, czy przedstawia się, jako pierwsza czynność w akcie mielenia, czy też, jako dalsza,

w szczególności ku podniesieniu produktu na wyższy poziom jakości (uszlachetnianie). 2. Walec, nie służący do „rozcierania", lecz do „rozgniecenia" ziarna może podpadać pod pojęcie walca, używanego do mielenia, jeżeli (prócz oczyszczenia) rozgniecenie ziarna na drobiazg jest ułatwieniem dla dalszych czynności, przyśpieszając rozcieranie, zmniejszając zużycie energji i przyrządów i t. p., albo poza oczyszczaniem ziarna, wpływając na uszlachetnienie produktu (4.IX. 1933 r. 3 K. 557/33).

Art. 75 K. P. K. Pozostawienie powództwa bez rozpoznawania.

Wydanie postanowienia o nierozpoznaniu powództwa (poza wypadkiem z art. 75 *p. a.* K. P. K.) w toku rozprawy, a szczególnie w toku rozprawy odwoławczej stanowi obrazę art. 370 w związku z art. 10 i 360 K. P. K. (z dn. 23.X. 33 Nr. 2 K. 768/33).

Art. 296, 340 K. P. K. Odczytanie zeznań świadków.

K. P. K. nie przewiduje wnioskowania w akcie oskarżenia odczytania zeznań świadków ani też terminu do stawiania wniosków o wezwanie tych świadków. Strona może zatem skutecznie sprzeciwić się na rozprawie odczytaniu zeznań świadka, a sąd może uzasadnić odczytanie mimo sprzeciwu jedynie powodami, wymienionemi w art. 340 K. P. K. (18.IX. 1933 r. 2 K. 641/33).

Art. 505 i 605 K. P. K. Podpis adwokata na odwołaniach.

Umieszczenie podpisu adwokata na bocznej krawędzi pierwszej strony pisma, zawierającego wywód kasacji lub wniosek o wznowienie postępowania, nie odpowiada warunkom podpisu adwokata, wymaganym przez obowiązujący K. P. K. Zadośćuczynienie tym warunkom może nastąpić tylko przez własnoręczne umieszczenie nazwiska *pod treścią danego pisma* (z dn. 6.XI. 33 2 K. 843/33).

Art. 520 K. P. K. Przysięgły nieodpowiadający przepisom art. 215 u. s. p.

Udział przysięgłego rzekomo karanego nie odpowiadającego przepisom lit. a art. 215 u. s. p. nie stanowi obrazy p. b. ust. 514 K. P. K., jeżeli go wylosowano a prokurator ani oskarżony, przysięgłego nie wyłączył, choć mógł to uczynić, ani też nie zgłosił odpowiedniego zarzutu przy tworzeniu ławy. (z d. 35.IX.33. N. 2 K. 693/33).

Art. 602 K. P. K. Wznowienie postępowania.

Podstawą wznowienia postępowania karnego jest błąd faktyczny, odnoszący się do istoty przestępstwa lub dowodów, nie zaś błąd prawny. Gdyby tedy nawet władze sądowe wypowiedziały obecnie inny pogląd prawny na dane zagadnienie, to okoliczność ta nie może być podstawą do wznowienia postępowania (z dn. 2.XI. 33 Nr. 2 K. 896/33).

Orzecznictwo Sądów Francuskich i in.

Art. 882, 1167, Kod. Cyw.

Szkoda pauljańska (la fraude paulienne) polega na świadomości dłużnika co do długu z którego był zobowiązany oraz na popełnieniu czynu, skutkującego niewypłacalność dłużnika (tr. 1167 K. C.). Współudział kontrahenta dłużnika (w zmowie) można wywnioskować z okoliczności (takich jak pokrewieństwo, wspólne zamieszkiwanie, wspólne prowadzenie handlu), z których niewątpliwie wynika, iż kontrahent ten wiedział o zamiarze dłużnika zrządzenia szkody (wierzycielowi). Sprzedaż nieruchomości uskuteczniona w zamiarze usunięcia zawczasu (par avance) zabezpieczenia (le gage), na które wierzyciel mógł liczyć, może być unieważniona na żądanie wierzyciela, chociażby notarjalny akt sprzedaży (date certaine) sporządzono przedtem, nim wierzytelność została ostatecznie ustalona decyzją sądu. Art. 882 Kod. Cyw., który zezwala wierzycielowi skarżyć działy dokonane z oszukaniem jego praw tylko wtedy, gdy uprzednio zgłosił sprzeciw, nie może być stosowany do aktu, który kładzie kres niepodzielności, wypływającej nie ze spadkobrania, lecz ze wspólnego kupna, a w szczególności nie może być stosowany do sprzedaży przez jednego ze współwłaścicieli swego udziału w niepodzielnej nieruchomości drugiemu współwłaścicielowi.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Montpellier z dnia 7 lipca 1932 roku.

Art. 1116 Kod. Cyw. (podstęp negatywny).

Podstęp może polegać na milczeniu jednej ze stron, ukrywającej przed swym kontrahentem fakt, który gdyby był mu znany, powtrzymałby go od zawarcia umowy. W szczególności umowa w przedmiocie podziału spadku pomiędzy wdową a siostrą jej zmarłego męża, przed którą wdowa zataiła istnienie testamentu, ustanawiającego siostrę zmarłego ogólną spadkobierczynią — została zgodnie z prawem unieważniona jako zawarta wskutek podstępu.

Wyrok Izby Podań (Chambre des Requêtes) Sądu Kasacyjnego z dnia 23 maja 1933 roku.

Art. 1121, 1122, 1147, 1165 Kod. Cyw.

Na mocy umowy przewozu przewożący (w danym przypadku kolej żelazna — przyp. red.) zaciąga wobec osoby przewożonej zobowiązanie dowiezienia jej cało i zdrowo do miejsca przeznaczenia (art. 1147 K. C.). W razie śmiertelnego wypadku, zaszłego w czasie wykonywania umowy, prawo uzyskania odszkodowania powstaje — na zasadzie art. 1147 K. C. — na korzyść małżonka i dzieci osoby przewożonej, na rzecz których ta ostatnia zawarła umowę — bez potrzeby wyraźnego w tym względzie zastrzeżenia — w granicach ich interesów. Niema przytem znaczenia okoliczność, że śmierć ofiary wypadku nastąpiła natychmiast i że przewożącemu nie dowiedziono żadnej winy (w danym przypadku z niewyjaśnionych przyczyn pasażer wypadł z pociągu, ponosząc natychmiastową śmierć — przyp. red.). Domniemuwa się, że podróżny zawarł umowę na korzyść tylko tych osób, w stosunku do których ma obowiązek opieki, wynikający z legalnego związku (lien lègal). To domniemanie nie rozciąga się jednak na przypadki, w których obowiązek tego rodzaju nie da się uzasadnić. W szczególności siostra podróżnego nie jest uprawniona do korzystania z powyższego zastrzeżenia umownego i do żądania na tej podstawie od przewożącego wynagrodzenia szkody, zrządzonej przez przypadkową śmierć brata, który całkowicie łożył na jej (siostry) utrzymanie.

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 6 grudnia 1932 roku — 24 maja 1933 roku.

Art. 1153 Kod. Cyw.

Odsetki zasądzone tytułem wynagrodzenia szkód mają charakter czysto wyrównawczy (konpensacyjny), stąd też oznaczenie początku biegu tych procentów, równie jak określenie samej szkody, należą do zwierzchniej oceny sądu meriti. W szczególności w razie wytoczenia przez poszkodowanych (wobec nieuiszczenia przez sprawcę nieszczęśliwego wypadku odszkodowania, na które został skazany) — powództwa przeciwko towarzystwu ubezpieczeń (w którem sprawca wypadku był ubezpieczony) i zasądzenia od tegoż towarzystwa na rzecz poszkodowanych renty dożywotniej, wynoszącej rocznie sumę równą procentom prawnym od kwoty odszkodowania, poprzednio od sprawcy wypadku zasądzonego — należy uznać, iż zgodnie z prawem sad meriti przyjął jako początek biegu tych procentów datę wydania wyroku, zasądzającego rentę dożywotnią, a nie datę wydania wyroku, skazującego ubezpieczonego sprawcę wypadku na zapłatę od odszkodowania lub datę wytoczenia powództwa przeciwko towarzystwu ubezpieczeń.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 19 lipca 1932 roku.

Anglja-klauzula „złota" w zobowiązaniach zagranicznych, wyrażonych w funtach szterlingów.

Klauzula pożyczki (obligacyjnej), emitowanej w Anglji przez spólkę zagraniczną, zawierającą zobowiązania wypłaty w L o n d y n i e kapitału i procentów „w funtach szterlingów, złotemi monetami Zjednoczonego Królestwa o wadze i zawartości kruszcu istniejących w dniu 1 września 1928 r." nie mogłaby być — według prawa angielskiego — tłumaczona w tym sensie, że dłużnik winien uiścić dług albo monetami złotemi o wskazanej wadze i nazwie, albo wypłacić w funtach szterlingów, będących w obiegu w czasie zapłaty — równoważnik wartości w złocie obligacji w dniu 1 września 1928 r. Podobna bowiem wykładnia nietylko przeinaczałaby sens tej klauzuli — dotyczącej sposobu wykonania a nie zakresu zobowiazania — przez podstawienie zamiast sumy umownej złota lub kwoty mającej być określoną w stosunku do złota, ale przedewszystkiem byłaby sprzeczna z angielskiem ustawodawstwem monetarnem (Coinage Act. z 1870 r. i następnie ustawy), które uznaje za prawny środek płatniczy monety i bilety bankowe, emitowane i będące w obiegu w jakimkolwiek czasie, i które nie zezwala na to, aby poszczególne ich rodzaje miały być pozbawione charakteru środka płatniczego lub aby miały być przyjmowane poniżej wartości nominalnej. Wskutek tego spółka dłużna — bez względu na wyżej wymienioną klauzulę złotą, którą należy uznać za nienapisaną — ważnie uiszcza się z zobowiązania, płacąc w terminie procenty lub kapitał w e d ł u g s u m y n o m i n a l n e j w pieniądzu, — monetach lub biletach bankowych. — który stanowi w tym okresie czasu prawny środek płatniczy Zjednoczonego Królestwa.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Londynie z dnia 17 marca 1933 roku
Tezy powyższe według Racueil Périodique at Critique Dalloz z 1933 r.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

JERZY JODŁOWSKI.

Nieprawidłowości i uchybienia wyroku i system ich naprawy według K. P. C.

(Praca nagrodzona na Konkursie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie).

(c. d.).

Inicjatywa sprostowania wyroku podjęta więc może być zarówno przez powoda, jak przez pozwanego, na którego niekorzyść omyłka mogła nastąpić, a również przez interwenjenta głównego i ubocznego i wreszcie przez sąd, który wydał wyrok [3]). Projekt referenta Komisji Kodyfikacyjnej, d-ra W. Mańkowskiego [4]), przewidywał w p. 5 par. 60, że i „sąd wyższej instancji może z urzędu zarządzić sprostowanie". Przepis ten w K. P. C. nie znalazł się i dlatego sprostowanie czy to z urzędu czy na wniosek strony może nastąpić tylko przez sąd, który wydał wyrok [5]). Uzupełnienie wyroku z urzędu nie następuje i możliwe jest tylko na wniosek strony (art. 370). Czy każda strona może zgłosić wniosek w tym przedmiocie? Z logicznej inpretacji tego przepisu, oraz jego celowości i możliwości praktycznego zastosowania wynika, iż w zasadzie tylko powód może wystąpić z wnioskiem o uzupełnienie wyroku. Zgłoszenie bowiem wniosku takiego jest dla strony uwarunkowane wymogiem, aby „sąd nie orzekł w całości j e j ż ą d a n i a (podkr. moje) lub co do natychmiastowej wykonalności wyroku". Jasnem jest, że w postępowaniu spornem tylko powód występuje z żądaniem; niewątpliwie i pozwany może zgłosić żądania co do zasądzenia jego roszczeń, ale zgłoszenie to nastąpić może tylko w formie powództwa wzajemnego, a w tym wypadku charakter pozwanego się zmienia i w odniesieniu do swoich żądań nie jest już pozwanym, ale powodem wzajemnym. Jeśli jednak zgłoszenie powództwa wzajemnego nie nastąpiło, to czy może być mowa o zasądzeniu żądań pozwanego? Jedyne żądanie, jakie pozwany może zgłosić — to żądanie zasądzenia kosztów procesu w razie oddalenia powództwa, i niewątpliwie co do tego strona pozwana może zgłosić wniosek o uzupełnienie wyroku, w razie pominięcia tej kwestji przez sąd, ponieważ nie orzekł on o j e j żądaniu. Jest to jednak wypadek specjalny — pozatem wszelkie żądania, stanowiące przedmiot sporu, pochodzą od strony powodowej i tylko ona może zgłosić wnio-

---

[3]) Pomijam przypozwanego i wskazanego poprzednika, ponieważ ci, jeśli zostają uczestnikami sprawy, zmieniają swój charakter: pierwszy zostaje interwenjentem ubocznym, drugi wchodzi na miejsce strony.

[4]) Op. cit.

[5]) Odmiennie J. J. Litauer-Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjoligiczny — Rok XIII, zeszyt I. Poznań 1933, str. 7.

sek o uzupełnienie wyroku. Pogląd J. J. Litauera [6]), że pozwany może domagać się uzupełnienia wyroku w razie nie orzeczenia przez sąd co do całości żądań powoda (pogląd, motywowany interesem pozwanego, leżącym w ostatecznem zakończeniu sporu) nie da się utrzymać wobec wyraźnego brzmienia art. 370, gdyż strona może wystąpić o uzupełnienie odnośnie tylko j e j żądań, a nie strony przeciwnej. Zresztą teorytyczne rozstrzyganie, czy pozwany ma prawo żądać uzupełnienia wyroku w razie nieorzeczenia o całości żądań powoda, jest bezprzedmiotowe, ponieważ w praktyce uzupełnienie wyroku w tych wypadkach leży tylko w interesie powoda i liczyć się należy w tem, że tylko powód będzie występował o uzupełnienie wyroku. Pozatem prawo żądania uzupełnienia wyroku ma interwenjent główny, a wskazany poprzednik tylko o tyle, o ile wstąpił do sprawy w miejsce pozwanego (art. 83); interwenjent uboczny i przypozwany (ostatni — o ile zgłosił swe przystąpienie do strony, jako interwenjent uboczny, art. 80), choć są tylko uczestnikami sprawy, a nie stronami sensu stricto, będą również mieć prawo zgłoszenia wniosku o uzupełnienie, ponieważ z mocy art. 76 „interwenjent uboczny uprawniony jest do wszystkich czynności procesowych, dopuszczalnych według stanu sprawy"; skoro więc interwenjent uboczny ma prawo zgłosić skargę apelacyjną, to tembardziej ma prawo złożyć bliżej idący wniosek o uzupełnienie wyroku: oczywiście z zastrzeżeniem, że prawo to przysługuje mu o tyle, o ile przysługuje stronie, do której przystąpił.

Wreszcie wykładnia wyroku, podobnie jak uzupełnienie, następuje nie z urzędu — co jest zrozumiałe, lecz tylko na wniosek strony, przyczem każda strona jest uprawniona do zgłoszenia takiego wniosku, ponieważ każda może mieć interes w rozstrzygnięciu wątpliwości.

Dalsza kwestja — n a j a k i e m p o s i e d z e n i u następuje rozstrzygnięcie w przedmiocie usunięcia uchybień wyroku, uregulowana jest przez K. P. C. wyraźnie tylko w odniesieniu do sprostowania i uzupełnienia. Zarówno pierwsze (art. 369) jak i drugie (art. 370) następuje w zasadzie na posiedzeniu niejawnem, jednakże „Sąd w razie potrzeby może zażądać wyjaśnień stron lub zarządzić rozprawę". W wypadkach rozstrzygnięcia sprawy na posiedzeniu niejawnem, postanowienie, które zapadnie, musi być — z mocy art. 370 par. 2 — doręczone z urzędu obu stronom; komplikacja powstaje w wypadku, gdy uzupełnienie następuje na posiedzeniu niejawnem w postaci wyroku (art. 372); wówczas rodzą się dwa pytania: 1) czy wyrok powinien być ogłoszony publicznie i 2) czy wypis takiego wyroku winien być doręczony stronom z urzędu. Co do pierwszego — to choć w zasadzie sentencja każdego wyroku winna być ogłoszona publicznie, to jednak K. P. C. zna wypadki, gdy wyrok nie jest ogłoszony — a mianowicie „w razie nienadejścia dowodu doręczenia na dzień rozprawy", kiedy to sąd uprawniony jest z mocy art. 361 „w ciągu następnych 2-ch tygodni wydać wyrok zaoczny". Możnaby więc uznać, że i w razie wydania wyroku uzupełniającego bez rozprawy, wyrok taki nie potrzebuje być ogłoszony publicznie.W wypadku jednak art. 361 wyrok, jako zaoczny, jest doręczony w wypisie stronom z urzędu; wyrok uzupełniający może być wprawdzie zaoczny (jeśli uzupełnia wyrok zaoczny) i wtedy stosuje się doń art. 368 par. 2, może jednak być i oczny i tu dochodzimy do drugiego pytania, czy powinien być doręczony w wypisie stronom z urzędu, skoro doręczane są tylko wyroki zaoczne i zapadłe w spra-

[6]) Op. cit. str. 10.

wach z udziałem Prok. Gen. Trzymając się literalnie brzmienia Kodeksu, należałoby dać odpowiedź negatywną, uważam jednak, że skoro ogłoszenie wyroku nie następuje, a nawet, gdyby przyjąć zasadę ogłoszenia wyroku uzupełniającego — skoro strony nie są o momencie ogłoszenia powiadomione, to nie mogą one być w gorszem położeniu, niż w wypadkach wydania postanowień na posiedzeniach niejawnych; skoro postanowienia takie stronom się doręcza, to tembardziej powinien im być doręczony wypis wyroku, zapadłego na posiedzeniu niejawnem. Wreszcie art. 371 nie przewiduje wyraźnie, czy rozstrzygnięcie na wniosek strony wątpliwości wyroku następuje na posiedzeniu niejawnem, czy na rozprawie. Wobec tego uznać należy, że rozstrzygnięcie takie powinno zapaść z udziałem stron na rozprawie, ponieważ redakcja K. P. C. jest taka, iż wypadki, w których sąd może decydować bez rozprawy, są wyraźnie zaznaczone (np. art. 122, 205, 213 par. 2 i t. p.).

Co do t e r m i n u, w jakim może nastąpić usunięcie nieprawidłowości wyroku, to jak wynika z art. 369 i 371, które nie zawierają żadnych ograniczeń, sprostowanie wyroku i jego wykładnia mogą nastąpić — tak z urzędu jak i na wniosek strony — w każdym czasie. Jest to uzupełnie zrozumiałe i całkowicie uzasadnione, zwłaszcza jeśli idzie o wykładnię, ponieważ wątpliwości co do wykładni wyroku powstawać będą najczęściej w trakcie egzekucji, a więc w zasadzie po uprawomocnieniu się wyroku. Podobnie pomyłki mogą być wykryte w wyroku również w trakcie egzekucji. Inaczej ma się rzecz z uzupełnieniem. Ta instytucja najbardziej zbliżona jest do odwołania i strona, od której zasądzone zostaje pewne roszczenie, musi mieć pewność, że tak, jak po upływie pewnego okresu wyrok nie może być zaskarżony, tak też nie będzie mógł być uzupełniony, a zasądzone roszczenie rozszerzone. Dlatego art. 370 przewiduje termin 2-tygodniowy dla zgłoszenia wniosku przez stronę o uzupełnienie wyroku. Termin ten biegnie od dnia ogłoszenia wyroku (a w wypadku art. 361 — od dnia wydania wyroku zaocznego). Oczywiście wchodzi tu w grę tylko ogłoszenie wyroku ostatecznego, ponieważ uznać należy, że wyrok częściowy (art. 340) nie podlega uzupełnieniu, gdyż nieobjęta nim część roszczenia podpadnie pod rozstrzygnięcie wyroku ostatecznego, a dopiero gdyby ten pominął jakąkolwiek część roszczeń, może być ogłoszony wniosek o uzupełnienie; podobnie, nie nadaje się do uzupełnienia wyrok wstępny (art. 341), ponieważ dotyczy on tylko samej zasady, nie zajmując się wysokością żądania, która jest przedmiotem wyroku końcowego. Tak więc ostatecznie należy dojść do wniosku, że żądanie uzupełnienia wyroku może być zgłoszone w ciągu 2-ch tygodni od daty ogłoszenia wyroku końcowego. Przepisy art. 184 — 189 o uchybieniu i przywróceniu terminu będą tu miały zastosowanie.

Bardzo ważną jest kwestja t r y b u z a s k a r ż e n i a o r z e c z e ń, zapadających w przedmiotach usunięcia uchybień wyroku. Wyżej wyliczono te orzeczenia, które zapadają w postaci postanowień. Ponieważ zasadą redakcyjną Kodeksu jest, iż zażalenie nie przysługuje tylko w wypadkach wyraźnie przewidzianych (np. art. 22 par. 4, 60, 75 par. 2, 125 i t. p.), przeto we wszystkich wypadkach, gdy odnośne orzeczenie ma formę postanowienia, zażalenie przeciwko temu postanowieniu przysługuje, i to przysługuje stronie, zgłaszającej wniosek o sprostowanie, uzupełnienie lub wykładnię wyroku w razie oddalenia wniosku, a stronie przeciwnej — w razie sprostowania wyroku na wniosek lub uzupełnienia co do kosztów lub rygoru natychmiastowej wykonalności, i wreszcie obu stronom w wy-

wypadku zapadnięcia postanowienia na rozprawie — w razie zażądania następuje w trybie art. 419 i 393 w związku z art. 421, t. zn. winno być wniesione do sądu a quo w terminie tygodniowym od daty doręczenia skarżącemu postanowienia z uzasadnieniem; doręczenie to zaś następuje z urzędu w razie wydania postanowienia na posiedzeniu niejawnem, a w wypadku zapadnięcia postanowienia na rozprawie w razie zażądania przez przez stronę w terminie 7-dniowym sporządzenia uzasadnienia postanowienia. Zażalenie na postanowienie sądu I instancji ulega rozpoznaniu sądu II instancji, zaś za postanowienie sądu II instancji (w odniesieniu do sprostowania i t. p. wyroku tegoż sądu) — do Sądu Najwyższego. Co do postanowień Sądu Najwyższego, prostujących omyłki wyroków tegoż Sądu (uzupełnienie w przedmiocie kosztów i rygoru oraz wykładnia wyroków Sądu Najwyższego w praktyce w grę wogóle nie wchodzą), to uznać należy, że postanowienia takie są wogóle niezaskarżalne. Od rozstrzygnięcia sądu II instancji, które zapada na skutek zażalenia w formie postanowienia, przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego, a to wobec art. 424 par. 2, który dopuszcza skargę kasacyjną przeciwko postanowieniom II instancji, kończącym postępowanie. Wszystkie zaś postanowienia, zarówno wprowadzające zmiany do wyroku, jak i odmawiające wnioskom stron o dokonanie tych zmian, są postanowieniami, kończącemi postępowanie, toczące się w przedmiocie naprawy wad wyroku. Dlatego nie można się zgodzić z J. J. Litauerem [7]), który dopuszcza skargę kasacyjną tylko co do postanowień pozytywnych, wyklucza ją zaś, gdy chodzi o postanowienia negatywne, odmowne, motywując takie rozstrzygnięcie tem, że w razie odmowy strona ma zawsze prawo normalnego odwołania się przeciwko wyrokowi. Pogląd powyższy, jest sprzeczny z art. 373, który wyraźnie przecież mówi, iż „wniosek o sprostowanie, uzupełnienie lub wykładnię wyroku nie ma wpływu na bieg terminu do założenia środka odwoławczego od wyroku". Odwołanie więc musi nastąpić niezależnie od rozstrzygnięcia wniosku powyższego i w należytym terminie, a więc strona, chcąca się odwołać, nie może czekać na uwzględnienie lub odmowę uwzględnienia jej wniosku; — w praktyce najczęściej rozstrzygnięcie wniosku o uzupełnienie czy sprostowanie nastąpi po upływie terminu do odwołania się od wyroku, tembardziej, że zgłoszenie wniosku o sprostowanie i wykładnię wyroku nastąpić może wogóle po upływie terminu do odwołania. Rzekome więc prawo strony do odwołania, które według J. J. Litauera ma być rekompensatą skargi kasacyjnej, jest wysoce problematyczne, a pogląd, wykluczający skargę kasacyjną w wypadkach postanowień odmownych, nie jest uzasadniony.

Ponieważ orzeczenie, uzupełniające wyrok, zapada w zasadzie w formie wyroku, przeto odwołanie przeciwko takiemu orzeczeniu następuje w trybie odwołania przeciwko wyrokom, a więc apelacji — jeśli wyrok uzupełniający wydał sąd I instancji, i kasacji — jeśli wyrok uzupełniający wydał sąd II instancji; skarga kasacyjna służy zawsze w mocy art. 419. Oczywiście odwołanie może być skierowane tylko przeciwko tym postanowieniom wyroku, które stanowią istotnie uzupełnienie w porównaniu z wyrokiem pierwotnym. Odwołanie przeciwko jakimkolwiek postanowieniom wyroku pierwotnego uznać należy za niedopuszczalne, ponieważ winno ono, z mocy art. 373, nastąpić w należytym terminie, a uchybienia tego terminu nie można obejść przez zaskarżenie wyroku pierwotnego w odwołaniu od wyroku uzupełniającego.

[7]) Op. cit.

Ciekawym jest wypadek, gdy na wniosek powoda nastąpi uzupełnienie wyroku zaocznego. Jaki środek prawny służyć wówczas będzie pozwanemu przeciwko wyrokowi uzupełniającemu? Jeśli i ten wyrok zapadł bez udziału pozwanego w rozprawie (lub na posiedzeniu niejawnem), wówczas uznać go należy za wyrok zaoczny. Czy jednak wobec tego przysługuje pozwanemu prawo założenia sprzeciwu (art. 363)? Jeśli założył sprzeciw przeciwko zasadniczemu wyrokowi zaocznemu, nic nie stoi na przeszkodzie do założenia sprzeciwu i przeciwko wyrokowi uzupełniającemu i wówczas — wobec krótkich terminów do uzupełnienia wyroku i założenia sprzeciwu — mogłaby się odbyć wspólna rozprawa. Jeśli jednak pozwany nie założył sprzeciwu przeciwko wyrokowi głównemu, godząc się tem samem na jego postanowienia, czy może założyć sprzeciw tylko przeciwko wyrokowi uzupełniającemu. Jak ustala art. 363 par. 2 „w piśmie, zawierającem sprzeciw, pozwany powinien przytoczyć zarzuty przeciwko ż ą d a n i u p o z w u (podkr. moje), oraz fakty i dowody na ich uzasadnienie". Ponieważ wyrok uzupełniający rozstrzyga również o części ż ą d a ń p o z w u, przeto pozwany niewątpliwie może podnieść zarzuty przeciwko tym tylko żądaniom pozwu, nie kwestjonując żądań, uwzględnionych w wyroku głównym. Założenie sprzeciwu przeciwko wyrokowi, uzupełniającemu wyrok zaoczny, uznać więc należy za dopuszczalne, przyczem jednak rozprawa, zarządzona w myśl art. 364, dotyczyć będzie mogła w tym wypadku nie wszystkich żądań pozwu, ale tylko tej części, którą zasądza wyrok uzupełniający. Oczywiście art. 394 ma tu zastosowanie i pozwany może, nie wnosząc sprzeciwu, założyć przeciwko takiemu wyrokowi apelację.

Przechodząc do dalszej kwestji, jaką rozpatrzyć należy w związku z systemem naprawy wad wyroku w K. P. C. — kwestji k o s z t ó w p o s t ę p o w a n i a, toczącego się w tych przedmiotach — to K. P. C. w rozdziale IV o „sprostowaniach, uzupełnieniach i wykładni wyroku" specjalnego przepisu w tym względzie nie zawiera. Projekt referenta Komisji Kodyfikacyjnej, d-ra Wiktoryna Mańkowskiego [8]) zawierał w p. 4 art. 60 wyraźne rozstrzygnięcie tej kwestji, przewidując, że „w razie odmówienia wnioskowi o sprostowanie (a także o uzupełnienie w myśl par. 66 p. 4 — przyp. mój) nałoży sąd na wnioskodawcę obowiązek ponoszenia wszystkich kosztów, spowodowanych jego wnioskiem, w innych zaś przypadkach każda strona ponosi własne koszta. „Wobec niewprowadzenia tego przepisu do K. P. C., zastosowanie mieć będą ogólne przepisy o kosztach procesu (art. 98 — 111), a to właśnie nastręcza pewne trudności. Koszty strony, związane z wnioskiem o sprostowanie czy uzupełnienie wyroku należą niewątpliwie do kosztów „niezbędnych do celowego dochodzenia praw" (art. 98) i wobec tego możnaby uznać, że winny być zasądzone jej od przeciwnika. Z drugiej jednak strony art. 98 przewiduje zasądzenie to „we wszystkich wypadkach, w których w myśl przepisów Kodeksu stronie należy się od przeciwnika zwrot kosztów procesu". W odniesieniu do postępowania, toczącego się w przedmiocie sprostowania, uzupełnienia czy wykładni wyroku, brak jest tych wyraźnych przepisów kodeksu, o których mówi art. 98, a które nakładałyby na przeciwnika obowiązek zwrotu kosztów. Dlatego też jednak uznać należy, że zwrot kosztów postępowania, toczącego się w przedmiocie usunięcia nieprawidłowości wyroku — w razie pozytywnego wyniku tego postępowania — nie mo-

[8]) Op. cit. str. 305.

że być włożony na przeciwnika wnioskodawcy. Jest to tembardziej słuszne, że braki, pomyłki czy wątpliwości wyroku, zmuszające stronę do wystąpienia o uzupełnienie, sprostowanie czy wykładnię wyroku, następują przecież nie z winy jej przeciwnika, lecz wskutek omyłki czy niedopatrzenia sędziego. Niesłusznem więc byłoby wkładanie kosztów postępowania w takim wypadku na przeciwnika, który jednak z drugiej strony powinien ponieść ciężar swoich własnych kosztów, jakie ewentualnie miał w związku z akcją, podjętą przezeń celem oddalenia wniosku o poprawę wyroku. Sytuacja zmienia się w razie negatywnego wyniku postępowania i odmowy poprawienia wyroku. Wówczas strona przeciwna — jeśli wzywana była na rozprawę i poniosła pewne koszta — może zażądać zasądzenia od wnioskodawcy zwrotu swoich kosztów, spowodowanych niesłusznym i bezzasadnym wnioskiem. W ostatecznym więc wyniku w kwestji kosztów postępowania dochodzimy do rozstrzygnięcia zupełnie podobnego, jakie zawierało się w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się naprawa wad i nieprawidłowości wyroków według K. P. C. Przepisy jednak art. 369 — 373 mają zastosowanie nietylko do wyroków, ale z mocy art. 378, 467 i 478 stosują się również do: a) postanowień, b) nakazów zapłaty w postępowaniu nakazowem i c) nakazów zapłaty w postępowaniu upominawczem. Jeśli idzie o p o s t a n o w i e n i a, to mutatis mutandis stosują się do nich wszystkie powyższe uwagi z następującemi zastrzeżeniami. O ile sprostowaniu i wykładni ulec mogą wszystkie postanowienia, to co do uzupełnienia uznać należy, że jest ono możliwe tylko w odniesieniu do postanowień kończących sprawę, natomiast postanowienia przedstanowczenie nadają się do uzupełnienia w trybie art. 370, gdyż zawsze może być wydane przez sąd nowe postanowienie. Zresztą sprostowanie czy uzupełnienie postanowienia przedstanowczego osiągnąć można w trybie art. 377, który dopuszcza uchylenie i zmianę postanowień wskutek zmiany okoliczności sprawy, a więc a fortiori i wskutek uprzedniej omyłki sądu. W całej pełni przepisy art. 369 — 373 stosują się przedewszystkiem do postanowień, kończących postępowanie. Uzupełnienie takich postanowień następuje oczywiście w formie postanowienia. Co do terminu dla zgłoszenia wniosku o uzupełnienie postanowienia, to z literalnego zastosowania art. 370 w związku z art. 378 termin ten jest 2-tygodniowy, biorąc jednak przepis art. 370 w zestawieniu z całokształtem postanowień K. P. C., należałoby dojść do wniosku, że termin ten powinien być tygodniowy, t. j. taki, jaki art. 419 ustala dla zażaleń. W odniesieniu do wyroków termin 2-tygodniowy z art. 370 pokrywa się z terminem z art. 393, przewidzianym dla apelacji. Zażalenie, jako dalej idące, niż wniosek o uzupełnienie postanowienia, nie powinno być ograniczone krótszym dwa razy terminem niż wniosek powyższy. Termin a quo dla zgłoszenia wniosku o uzupełnienie postanowienia, na mocy zestawienia art. 370 z art. 376 i 421 par. 2, biegnie od daty ogłoszenia postanowienia, wydanego na rozprawie, i od daty doręczenia stronie postanowienia, wydanego bez rozprawy Co do n a k a z ó w z a p ł a t y, zarówno w postępowaniu nakazowem jak i upominawczem, to z mocy art. 463 par. 3 i 477 nakaz prawnomocny ma skutki wyroku prawomocnego, a więc przy odpowiednim stosowaniu przepisów Kodeksu do postępowania nakazowego i upominawczego (art. 467 i 478), do nakazów zależy stosować odpowiednio przepisy, dotyczące wyroków, a więc i przepisy art. 369 — 373. I tutaj więc powyższe uwagi — z kilkoma zmianami — stosują się w całości. Tam, gdzie przy wyroku

odnośne orzeczenie zapada w formie postanowienia, będzie ono miało takąż formę i przy naprawie omyłek czy braków nakazu. Orzeczenie zaś, uzupełniające nakaz zapłaty, jeśli nie idzie tylko o kosztu procesu (kwestja natychmiastowej wykonalności tu odpada), powinno zapaść w formie nowego nakazu, (tak jak przy wyroku zapada w formie wyroku) i wobec tego powinno być doręczone pozwanemu. Wniosek o uzupełnienie nakazu zapłaty zgłosić może tylko powód, ponieważ w postępowaniu nakazowem i upominawczem tylko powód jest stroną zgłaszającą żądania, powództwo wzajemne nie ma bowiem tutaj zastosowania. Termin a quo do zgłoszenia wniosku o uzupełnienie nakazu zapłaty, (ściśle oznaczony przy wyroku — art. 370 — jako moment ogłoszenia wyroku), da się ustalić tylko w sposób płynny. Ponieważ publiczne ogłoszenie nakazu zapłaty nie zachodzi, przeto momentem decydującym będzie przyjęcie treści nakazu zapłaty do wiadomości przez powoda, jako przez stronę, uprawnioną do zgłoszenia wniosku o uzupełnienie; ten moment zaś ma miejsce w chwili podjęcia przez powoda pierwszego wypisu nakazu zapłaty i przeto 2-tygodniowy termin dla zgłoszenia wniosku o uzupełnienie nakazu zapłaty biegnie od tej chwili [9]).Co do środków prawnych przeciwko orzeczeniom, wydanym w przedmiocie naprawy uchybień nakazu zapłaty, to przeciwko orzeczeniom, wydanym w formie postanowienia, służy oczywiście zażalenie, co zaś do orzeczeń, mających formę nowego nakazu zapłaty, to uznać należy, że pozwany ma prawo wnieść przeciwko nim zarzuty (art. 462 par. 2) względnie sprzeciw (art. 470 par. 2). W myśl jednak odpowiednich uwag co do wyroków, zarzuty lub sprzeciw dotyczyć mogą tylko tych postanowień nakazu zapłaty, które stanowią uzupełnienie w stosunku do pierwotnego nakazu zapłaty. Termin dla wniesienia zarzutów (3 dni lub 7 dni) i sprzeciwu (2 tygodnie) liczy się od dnia doręczenia pozwanemu nakazu uzupełniającego.

Powyższe uwagi świadczą niewątpliwie, że system naprawy uchybień i nieprawidłowości wyroku oraz innych orzeczeń sądowych, przyjęty przez K. P. C. jest wypracowany szczegółowo i znacznie pełniej, niż dotychczasowe przepisy ustaw dzielnicowych. Pewne wątpliwości w praktyce zastosowania omawianych przepisów K. P. C. mogą się jednak nasuwać i z pewnością powstaną [10]), to też mimo wszystkie zalety systemu, przyjętego przez K. P. C. co do sprostowania, uzupełnienia i wykładni wyroków, kwestje te będą niewątpliwie stanowić przedmiot orzecznictwa Sądu Najwyższego, które — jak dla całości Kodeksu Postępowania Cywilnego, tak i dla tego niewielkiego jego działu, będzie ożywczem i koniecznem uzupełnieniem i rozwinięciem myśli prawodawcy.

Kronika.

Praca kobiet w sądownictwie.

W dniu 18 stycznia b. r. odbyło się w lokalu Zrzeszenia Apl. Zawodów Prawniczych zebranie aplikantek sądowych, zwołane przez Zarząd w celu zajęcia stanowiska Koleżanek wobec stosowanych ograniczeń co do kobiet przy obsadzaniu stanowisk sę-

[9]) Por. Nowy Proces Cywilny, Nr. 11 z 1 sierpnia 1933, str. 345.

[10]) Dla przykładu podam, że w praktyce powstały już pewne trudności, tam mianowicie, gdzie chodzi o granicę między sprostowaniem a uzupełnieniem wyroku; w konkretnym wypadku chodziło o to, czy opuszczenie w wyroku słowa „solidarnie" nadaje się do naprawienia w trybie sprostowania (jako opuszczanie wyrazu), czy też w trybie uzupełnienia (jako nierozstrzygnięcie o żądaniu pozwu co do solidarnego zasądzenia powództwa). W dwóch znanych mi wypadkach, dwa sądy grodzkie roztrzygnęły tę kwestję w sposób odmienny.

dziowskich. W ożywionej dyskusji zebrane wypowiedziały się w sposób kategoryczny przeciwko wszelkim ograniczeniom w tym względzie, stając na stanowisku, że w wielu wypadkach kobieta specjalnie nadaje się na stanowisko sędziowskie jak np. w sądach dla nieletnich.

KOMISJA NAUKOWA.

Staraniem Komisji Naukowej odbyło się repetytorjum przedegzaminacyjne dla aplikantów sądowych. Wykłady łaskawie wygłosili p. Prok. Jan Wrzeszcz o K. P. K., p. Mec. B. Suligowski o K. P. C., oraz p. Mec. M. Przyjemski z zakresu Kodeksu Karnego. Frekwencja była naogół zadawalająca.

Zarząd Zrzeszenia otrzymał od Towarzystwa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów komunikat o celach i działalności Towarzystwa. Placówka ta, oparta o polskie siły i kapitały, a łącząca punkt widzenia handlowy z momentami natury ideowej. ma na celu powiązanie instytucji wydawniczej ze światem prawniczym i ekonomicznym. Prace T-wa, jako spółdzielni, podjęte zostały na jesieni 1933 r. Staraniem spółdzielni oraz T-wa Oświaty Rolniczej uruchomiono dział książek prawniczych i ekonomicznych w Księgarni Rolniczej (Mazowiecka 10). W kwietniu r. b. nakładem Spółdzielni ukaże się komentarz do nowego Kodeksu Handlowego w opracowaniu prof. J. Namitkiewicza, rozpoczynając serję zamierzonych przez T-wo wydawnictw książkowych. T-wo projektuje również wydawanie własnego perjodyka p. n. „Przegląd Prawa i Ekonomji", którego cztery tomy znajdują się już w przygotowaniu: t. I. Kartele w gospodarstwie współczesnem t. II. Nowe Kodeksy Karne, t. III. Krótko i długoterminowy kredyt rolniczy w Polsce i t. IV. Administracyjno-samorządowy. Czasopismo to drukować będzie wyłącznie prace młodych prawników i ekonomistów. Wszyscy członkowie Zrzeszenia aplikantów zawodów prawniczych w Warszawie korzystają z 5% rabatu na wszelkich wydawnictwach, znajdujących się w sprzedaży w dziale prawnoekonomicznym „Księgarni Rolniczej".

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. MARZEC — 1934. Nr. 3

PROF. DR. JULJUSZ MAKAREWICZ.

Zboczenie działania

Zaczyna się wytwarzać praktyka sądowa w sprawie zboczenia działania, niezgodna z zasadami prawa karnego a w szczególności z zasadniczem ujęciem kwestji winy przez K. K. polski. Oto jeżeli Aleksandrowicz strzela do Pawłowskiego w zamiarze zabicia, a trafia skutkiem aberratio ictus Piotrowskiego, to pewne sądy polskie przyjmują zbieg usiłowania zabójstwa z art. 225 z nieumyślnem uśmierceniem z art. 230 § 1. Czy sprawa ma znaczenie czysto teoretyczne, czy także praktyczne? Prawdą jest, że polski K. K. co do karygodności nie zna różnicy między usiłowaniem a dokonaniem (poza usiłowaniem nieudolnem), jednak należy się liczyć z psychiką sędziego, który zawsze przy zabójstwie usiłowanem mniejszą przyjmie karygodność, niż przy dokonanem. Uwzględnienie nieumyślnego dokonania obok usiłowania (zbieg ustaw z art. 36 K. K.) niewyrównuje nigdy w sumie znaczenia umyślnego dokonania. Ponadto są wypadki zboczenia działania, przy których nieumyślne dokonanie odpada wogóle (przy uszkodzeniu cudzej własności) a wreszcie zdarzają się wypadki, przy których rozszczepienie stanu faktycznego prowadzi do zupełnej bezkarności n. p. przy pojedynku: sprawca nie trafia przeciwnika, trafia natomiast jakąś dziewczynę, zbierającą grzyby w lesie, za usiłowanie zabicia w pojedynku nie odpowiada, gdyż kodeks wyraźnie karygodność pojedynku czyni zawisłą od uśmiercenia lub uszkodzenia cielesnego (por. art. 238), a za nieumyślne uśmiercenie odpowiadać winni sami tylko sekundanci, którzy wybrali teren widocznie niefortunny, skoro mogło przyjść do uśmiercenia osób innych.

To rozszczepienie stanu faktycznego spotykamy u niektórych uczonych niemieckich, skłonnych do najdziwaczniejszych konstrukcyj, byle jaknajdalej od stanowiska życiowego. Prawdą jest, że stanowisko takie zajmuje v. H i p p e l tak w swej monografji dla wydawnictwa „Vergleichende Darstellung". (Część ogólna tom III str. 544), jak i w podręczniku (1930) tom II. 334. Stanowisko to podziela liczna grupa innych autorów, a nawet Sąd Rzeszy. Niemniej istnieje nawet w samych Niemczech poważna opozycja, którą reprezentuje najpopularniejszy w Niemczech podręcznik v. L i s z t a (XXIII wyd. str. 179/180) i najpopularniejszy komentarz F r a n k a (XIV wyd. str. 140/141). Sprawa ta w Niemczech może być sporną z tego powodu, że nietylko nie reguluje jej tam tak, jak zresztą także najczęściej gdzieindziej, żaden specjalny przepis ustawowy, ale co ważniejsze także dlatego, że brak w kodeksie nie-

mieckim z r. 1871 rozstrzygnięcia podstawowej kwestji: co to jest „przestępstwo umyślne“, skutkiem czego literatura naukowa ma nadmiernie wielką swobodę ruchów.

Przypuśćmy na chwilę, że K. K. polski także nie zawiera pojęcia winy umyślnej i zmuszeni jesteśmy problem zboczenia działania załatwiać w płaszczyźnie logicznego rozumowania, wychodząc z pewnych przesłanek konwencjonalnie ustalonych. Otwartą jest w takim razie dla nas droga dwojaka, albo przyjmiemy za podstawę, że działanie poczytujemy sprawcy jako umyślne wtedy tylko, gdy działanie, a więc wszystko to, co przedsiębierze, a także i skutek, który z działania wynika, pokrywa się dokładnie z tym obrazem, który sprawca w swej psychice wytworzył i wolą swą objął w najdrobniejszych szczegółach, albo też przyjmiemy za podstawę, że przestępstwo umyślne zachodzi już wtedy, gdy wola sprawcy objęła tylko znamiona przestępstwa w pojęciu ustawy, gdy sprawca chciał, by powstał taki skutek, jaki ustawa uznaje za przestępny. Jeżeli przyjmiemy stanowisko pierwsze, to wola sprawcy objąć musi zgóry dokładnie określone okoliczności, należące do istoty przestępstwa, a przedewszystkiem o ile działanie jest skierowane przeciw jakiemuś „przedmiotowi“ przestępstwa, dokładną i n d y w i d u a l i z a c j ę tego przedmiotu, przedmiot musi być określony in specie, a nie tylko in genere.

Obojętnie, którą tezę przyjmiemy jako punkt wyjścia, raz przyjąwszy ją musimy być konsekwentni i pozostawać w ocenie zjawisk zawsze na tej samej płaszczyźnie. W nauce niemieckiej, w owej grupie, nazwijmy ją grupą Hippla, która przeprowadza rozszczepienie stanu faktycznego przy zboczeniu działania — brak jest właśnie konsekwencji. Grupa ta oświadcza: jeżeli Aleksandrowicz chciał zabić Pawłowskiego i w przekonaniu, że ma go przed sobą, strzelił, okazało się jednak, że to wcale nie Pawłowski tylko Piotrowski, to zachodzi error in obiecto (in persona) i — jedno tylko przestępstwo: zabójstwo dokonane. Jeżeli zaś nie mylił się co do osoby, ale kula potrąciwszy o jakąś przeszkodę zboczyła i trafiła Piotrowskiego, to mamy 2 przestępstwa: a) umyślne usiłowane, b) nieumyślne dokonane. W tem tkwi niekonsekwencja: Aleksandrowicz w obu wypadkach, tak przy error in obiecto, jak przy aberratio ictus chciał zabić Pawłowskiego, w obu wypadkach zabił Piotrowskiego. Dlaczego w pierwszym wypadku species (Pawłowski czy Piotrowski) jest obojętną, bo chodzi o genus(człowiek), dlaczego w drugim wypadku różnica co do species ma sprowadzać rozszczenienie stanu faktycznego na usiłowanie co do Pawłowskiego i nieumyślne uśmiercenie co do Piotrowskiego? Dlatego, bo autorowie z tej grupy przy ocenie aberratio ictus nieświadomie schodzą z płaszczyzny określenia winy umyślnej jako stanu psychicznego, obejmującego wolą wyłącznie znamiona ustawowe przestępstwa (zamiar) na płaszczyznę określenia winy umyślnej jako nastroju woli (postanowienie), obejmującego szczegóły faktyczne (nawet prawnie obojętne) późniejszego przebiegu działania i wywołania skutku. Innemi słowy, tam gdzie chodzi o pomyłkę co do osoby grupa Hippla et Co. utożsamia winę umyślną z jej postacią zwaną „zamiar“, a tam gdzie chodzi o zboczenie działania utożsamia z jej postacią winy zwaną „postanowienie“. A jednak różnica jest zasadnicza: „zamiar“ odnosi się do stanu faktycznego w szczegółach w a ż n y c h d l a u s t a w y k a r n e j, a „postanowienie“ obejmuje całokształt stanu faktycznego z wszel-

kiemi dodatkami, interesującemi sędziego co najwyżej z punktu widzenia wymiaru kary [1]).

Bierzmy teraz sprawę po ludzku: ojciec chce zabić kochanka uwodziciela córki, córka wie o tem, postanawia kochanka ratować, przebierają się, ojciec zabija córkę, — error in obiecto — Hippel et Co. powiadają: ojciec c h c i a ł zabić córkę, zabójstwo dokonane. W drugim wypadku ojciec zaprasza uwodziciela na ucztę, by go otruć. Przez pomyłkę służby córka dostaje zatrute wino i umiera. Teraz Hippel et Co. powiadają: niema zabójstwa dokonanego tylko usiłowane, skombinowane z nieumyślnem uśmierceniem córki. Dlaczego? Bo ojciec n i e c h c i a ł otruć córki. Otóż faktycznie ojciec w żadnym wypadku nie chciał śmierci córki, w obu wypadkach chciał śmierci uwodziciela. A prawo? Prawo w obu wypadkach jednakowo musi być stosowane, skoro przyjmujemy przy error in obiecto, że dla prawa istnieje tylko „człowiek" (genus) jako przedmiot ochrony, to i w drugim wypadku istnieje dla prawa tylko c z ł o w i e k (otruty przez rozmyślne działanie).

Szczegóły planu działania, nie pokrywające się ze szczegółami wykonania — to rzeczy dla prawa obojętne, o ile chodzi o winę umyślną. Rozszczepienie stanu faktycznego (na część pokrywającą się z zamiarem sprawcy i część nie pokrywającą się), koniecznem jest tylko tam, gdzie chodzi o różnicę r o d z a j o w ą co do przedmiotu, tylko tam, gdzie chodzi o zamach na inne dobro niż to, przeciw któremu skierował sprawca swe działanie. Tam, gdzie działanie skierował sprawca oczywiście przeciw człowiekowi, a przedmiotem uskodzenia jest mienie lub odwrotnie, tam zachodzi różnica dóbr i n g e n e r e, należy odróżnić usiłowanie od nieumyślnego dokonania i oba naświetlenia obok siebie zastosować. W takim jednak wypadku rozszczepienie stanu faktycznego przeprowadza się konsekwentnie z a w s z e; tak dobrze wtedy, gdy chodzi o błąd co do przedmiotu, jak wtedy, gdy chodzi o zboczenie działania: jeżeli strzał przeznaczony dla zwierzęcia na polowaniu trafił naganiacza, to jest obojętnem, czy stało się to dlatego, iż myśliwy mylnie wziął naganiacza za sarnę, czy dlatego, że kula odbiła się o pień drzewa [2]).

Zwolennicy rozszczepienia stanu faktycznego przy identyczności dóbr in genere w wypadku zboczenia działania powołują się na okoliczność, że zachodzi tu inna sytuacja, niż w wypadku błędu co do przedmiotu, bo sprawca nie myli się co do osoby, a myli się co do przebiegu z w i ą z k u p r z y c z y n o w e g o. Sprawca inaczej sobie wyobrażał łańcuch przyczyn i skutków, związany z jego działaniem. Sprawa ta owego błędu co do związku przyczynowego odgrywa rolę także w wypadku sytuacji nazwanej przez dawną teorję dolus generalis: Aleksandrowicz chce zabić Pawłowskiego, strzela i w przekonaniu, że zabił wrzuca człowieka jeszcze żyjącego do rzeki, w której on tonie. (V. Hippel Deutsches Strafrecht t. II str. 337). Zwolennicy konstrukcji błędu co do związku przyczynowego przyjmują konsekwentnie w tym wypadku tylko usiłowanie zabójstwa, ewentualnie zbieg usiłowania zabójstwa z nieumyślnem uśmierceniem. To stanowisko podkreśla szczególnie plastycznie zupełną nieżyciowość teorji o błędzie co do związku przyczynowego. Wszak Aleksandrowicz chciał zabić Pawłowskiego i nikogo innego, wszak działanie jego było przyczynowem od początku do końca, wynikiem niewątpli-

---

[1]) Por. moje Prawo Karne str. 143.

[2]) Por. moje Prawo Karne str. 140.

wym działania jego była śmierć samego Pawłowskiego, jakim więc sposobem ma on odpowiadać tylko za usiłowanie? Niedarmo Geothe, mówiąc o swych ziomkach — prawnikach, użył cierpkiego określenia na temat stosowania prawa: Vernunft wird Unsinn, Wohltat Plage. Niestety w Polsce są ludzie, którym nieżyciowość czy bezsensowność konstrukcji niektórych Niemców imponuje, jako dowód szczególnego pogłębienia metodą „teoretyczno-poznawczą".

Sprawa przebiegu związku przyczynowego leży w płaszczyźnie „postanowienia", a nie w płaszczyźnie „zamiaru". Na jakie bezdroża zaprowadzić może t. zw. błąd co do związku przyczynowego dowodzą wypadki z życia: bandyta strzela w zamiarze zabicia, rani lekko, ale ofiara ze strachu dostaje ataku sercowego i ginie. Sprawca odpowiadałby tylko za usiłowanie. O ile mądrzejszym był kodyfikator austrjacki z r. 1852, który przezornie w § 134 nie pozwolił na takie rozszczepienie związku przyczynowego: „sprawca odpowiada za dokonane morderstwo, choć skutek powstał tylko z powodu osobistego stanu zamordowanego albo tylko z powodu przypadkowych okoliczności, wśród jakich czyn popełniono, albo tylko z powodu przypadkowo towarzyszących przyczyn pośrednich, o ile je to samo działanie wywołało". Sprawa przebiegu związku przyczynowego należy do płaszczyzny „postanowienia", a więc tego przejawu woli, który polega na konkretyzacji i lokalizacji działania, a nie należy do płaszczyzny „zamiaru". W prawie karnem odróżniamy wolę sprowadzenia zmiany w świecie zewnętrznym, zmiany przewidzianej w kodeksie karnym i przez prawo zakazanej, zmiany oznaczonej oczywiście tylko rodzajowo np. sprowadzenia śmierci człowieka, a nadto wolę dotyczącą technicznych szczegółów działania prowadzącego do owej zmiany, szczegółów dotyczących przedmiotu przestępstwa, sposobu działania, drogi, jaką ma przebiec związek przyczynowy, czasu i miejsca działania i powstania skutku i t. p. W pierwszym wypadku nastrój woli nazywamy zamiarem, w drugim postanowieniem. Zamiar istnieje wtedy, gdy sprawca wolą obejmuje te szczegóły, które stanowią znamiona przestępstwa. Postanowienie obejmuje szczegóły ważne co najwyżej dla wymiaru kary. Niezgodności między nastrojem psychicznym zwanym postanowieniem, a rzeczywistością nie mają dla prawa większego znaczenia, natomiast znaczenie pierwszorzędne ma niezgodność, zachodząca między zamiarem a rzeczywistością. W wypadku uśmiercenia człowieka dla prawa karnego znaczenie rozstrzygające ma: a) zamiar zabicia człowieka, b) działanie podjęte w kierunku zabicia człowieka, c) wynik: śmierć człowieka. W regule bez żadnego znaczenia pozostanie okoliczność, czy przedmiotem uśmiercenia jest człowiek objęty postanowieniem, tudzież czy działanie przebiegło po linji, wyznaczonej postanowieniem.

Tak przedstawia się sprawa w świetle dociekań czysto teoretycznych. Obecnie zadać wypada pytanie, czy kodeks polski zawiera jakieś wskazania dla sędziego w tej kwestji. Kodeks polski w przeciwieństwie do niemieckiego zawiera definicję przestępstwa umyślnego, o którem twierdzi, że zachodzi nietylko wtedy, gdy sprawca chce je (przestępstwo) popełnić, ale także, gdy możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi (art. 14 § 1). Punkt ciężkości przy określeniu przestępstwa umyślnego leży zatem w świadomości, że czyn objęty wolą jest przestępnym, bądź dlatego, że już samo działanie jest zakazanem, bądź też dlatego, że z działania może wyniknąć skutek niepożądany (niebezpieczeństwo), lub też dlatego, że

skutek taki według woli sprawcy ma wyniknąć. Sprawca na przestępność działania, wywołania niebezpieczeństwa, lub wywołania skutku zakazanego się godzi, albo co więcej wyniku takiego pragnie.

Z punktu widzenia kodeksu mamy w wypadku uśmiercenia człowieka do załatwienia następujące problemy: czy sprawca chciał zabić człowieka, czy śmierć nastąpiła, czy działanie sprawcy było przyczynowem. Nietylko definicja przestępstwa umyślnego w kodeksie polskim nie upoważnia nas do rozszczepienia stanu faktycznego przy zboczeniu działania, ale także definicja usiłowania z art. 23 K. K. nie zachęca nas do tego, by uznać, że zaszło tylko usiłowanie tam, gdzie zachodzą wszystkie znamiona przestępstwa dokonanego. Art. 23 opiewa: „Odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia p r z e s t ę p s t w a przedsiębierze działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego p r z e s t ę p s t w a nie dokonywa". Kodeks nie mówi o tem, że sprawca nie wywołuje zamierzonego skutku, wywołuje za to skutek jakiś inny. Kodeks mówi natomiast, że sprawca „nie dokonywa zamierzonego przestępstwa". Czy nie jest dziwaczny pogląd, że sprawca nie dokonywa zamierzonego przestępstwa, jeżeli rzucając kamieniem celem wybicia szyby w oknie redakcji jakiegoś dziennika, wybija skutkiem zboczenia działania szybę w oknie jakiegoś biura ubezpieczeń, znajdującego się o jedno piętro niżej. Jakie wrażenie robi na przeciętnym obywatelu, a nawet na przeciętnym prawniku twierdzenie, że wprawdzie sprawca wybił szybę, ale n i e d o k o n a ł uszkodzenia cudzej własności, a tylko u s i ł o w a ł j e d o k o n a ć i tylko za usiłowanie poniesie karę, bo „nieumyślnie" uszkodzenie cudzego mienia jest bezkarnem. Wszak chciał sprawca popełnić i popełnił przestępstwo zamierzone, bo definicja brzmi: Kto cudze mienie uszkadza... (por. art. 263). A zatem ani definicja przestępstwa umyślnego ani definicja usiłowania według kodeksu karnego polskiego nie daje podstawy w razie zboczenia działania do rozszczepienia stanu faktycznego, do podziału na usiłowanie i dokonanie przestępstwa nieumyślnego [3]).

Wynikają stąd wnioski następujące dla rozstrzygania kwestyj praktycznych: 1) Aleksandrowicz chce zabić Pawłowskiego, strzela, zabija kogoś, okazuje się, że zabitym jest Piotrowski (error in persona) — dokonane zabójstwo, art. 225 K. K. 2) Aleksandrowicz chce zabić Pawłowskiego, strzela, chybia, strzał trafia Piotrowskiego (aberratio ictus) — dokonane zabójstwo, art. 225 K. K. 3) Aleksandrowicz chce zabić Pawłowskiego, strzela, trafia, przekonany, że Pawłowski nie żyje, wrzuca rzekomego trupa do rzeki (dolus generalis), Pawłowski tonie — dokonane zabójstwo, art. 225 K. K. 4) Aleksandrowicz pojedynkuje się z Pawłowskim strzela, chybia, trafia Piotrowskiego, przypatrującego się z za drzewa. Zachodzi zabicie człowieka w pojedynku, bo pojedynek jest z jednej strony przyczyną śmierci człowieka (Aleksandrowicz inaczej nie byłby strzelał w zamiarze zabicia), z drugiej strony okolicznością, powodującą niższy wymiar kary. 5) Aleksandrowicz ma zabić Pawłowskiego na jego żądanie i z litości, według umowy jednak pozoruje się napad bandycki. Aleksandrowicz strzela przez okno, w chwili strzału wchodzi do pokoju Piotrowski i pada trupem. Dokonane zabicie na żądanie (art. 227), faworyzowane co do kary ze względu na towarzyszące (wolą objęte) okoliczności. 6) Aleksandrowicz ma zamiar targnąć się na życie Prezydenta

[3]) Stanowisko kodeksu polskiego ocenia trafnie W o l t e r. Zarys systemu prawa karnego tom I. Str. 154—155.

R. P., strzela do przejeżdżającego powozu, trafia adjutanta, zabija. Dokonane przestępstwo z art. 94 § 1. Wola sprawcy obejmuje t a r g n i ę c i e s i ę na życie Prezydenta, nie wymaga uśmiercenia — samo działanie bez skutku wystarczy, a więc zachodzi dokonanie zbrodni z art. 94 § 1. 7) Aleksandrowicz chce zabić Pawłowskiego, wychodzącego z Zamku myśliwskiego, strzela, okazuje się, że trafia Prezydenta R. P., chcącego użyć przechadzki — dokonane zabójstwo z art. 225.

Dziwaczne konstrukcje nie rażą w rozprawach teoretycznych, mają nawet swe znaczenie pedagogiczne, jako materjał do dyskusji dla uniwersyteckich seminarjów. Gorzej, gdy dostają się do podręczników, przeznaczonych dla studentów i do umysłowości nowych generacyj. Najgorzej, gdy przefiltrują się aż do judykatury. Powstaje wtedy zjawisko wielce niepożądane: między orzecznictwem sądów z jednej strony a poczuciem sprawiedliwości w społeczeństwie zachodzi rozbieżność, w szerokich kołach rozpowszechnia się przekonanie o swoistej umysłowości prawników, a jakiś nowy Goethe gotów znów pisać o rozumowaniu, prowadzącem do nonsensu i o dobrodziejstwie systemu prawnego, stającem się — udręką.

Sprawa zboczenia działania wywołała w literaturze n i e m i e c k i e j rozbieżność zapatrywań nietylko dlatego, że brak w kodeksie niemieckim określenia przestępstwa umyślnego i zamiaru przestępnego, ale także dlatego, że niemiecki świat nauki kryminalistycznej skłonnym jest do tworzenia konstrukcyj nieżyciowych, do operowania t. zw. metodą teoretyczno-poznawczą, do skrajnych dowolności w dziedzinie tworzenia podstawowych pojęć prawnych (por. mój artykuł: „Realizm w prawie karnem", Ruch prawniczy zesz. II i III ex 1933).

Świat r o m a ń s k i nie podziela wcale wątpliwości Hippla et Co. O ile chodzi o F r a n c j ę, to klasycznym tego dowodem jest zbiór orzeczeń Sądu Kasacyjnego, podany przez Garçona w jego komentarzu do kodeksu karnego (tom I. str. 675—677). Garçon stwierdza, że judykatura jest jednolita i ustalona od stu lat, punktem wyjścia dla niej jest w sprawie uśmiercenia (ogólnie naszkicowany) animus necandi: agent ayant animus necandi répond de toutes les conséquences eventuelles de cette intention spéciale. Nastroje jurysprudencji francuskiej w tym samym kierunku stwierdza Vidal w swym Cours de droit criminel t. I str. 270—271.

O ile chodzi o W ł o c h y, to sprawa jest o tyle jeszcze prostszą, że kodeks (dawniejszy) z r. 1889 w art. 52 rozstrzygnął spór ustawodawczo, zestawiając na równi z błędem wszelką inną przyczynę przypadkową, powodującą, że inna osoba pada ofiarą czynu, a nie ta, przeciw której działanie było skierowane. Według kodeksu włoskiego rozstrzygającemi o odpowiedzialności są tylko te okoliczności, które są objęte wolą sprawcy. Teorja (np. Florian Parte generale del diritto penale III wyd. 1926 tom I str. 569) nie uważa pomysłu o rozszczepianiu stanu faktycznego przestępstwa za poważny temat do dyskusji naukowej.

Koncepcja rozdziału stanu faktycznego na usiłowanie i nieumyślne dokonanie nie jest nawet rdzennie germańską, wszak kodeks karny austrjacki (1852) wyraźnie kombinację taką odrzucał (§ 134 „jeżeli wynikła stąd śmierć tego lub innego człowieka"). Finger, pisząc podręcznik prawa austrjackiego w pierwszem wydaniu jeszcze podziela teorję Hipplowską, ale w drugiem (tom I str. 176) ją porzuca i nazywa błędną (irrig).

Pozostaje pytanie, skąd bierze się wadliwe orzecznictwo polskich są-

dów, o którem wspomniałem na wstępie — praktyka rozszczepiania stanu faktycznego przestępstwa w wypadku zboczenia działania, dlaczego sądy w wypadku takim przyjmują zbieg usiłowania uśmiercenia (art. 225) z nieumyślnem uśmierceniem (art. 230 § 1)? Mniemam, że nie pomylę się, jeżeli za źródło nieporozumienia uważać będę książkę Dr. St. Glasera: Polskie prawo karne w zarysie. Czytamy tam na str. 184 pod lit. b) „Zboczenie działania t. zw. aberratio ictus. Sprawca zamiast przedmiotu, który chciał trafić, trafia inny przedmiot tego samego rodzaju, skutkiem zboczenia działania. Czyli innemi słowy: skutek czynu sprawcy dotyczy nie tego przedmiotu, przeciwko któremu czyn był zwrócony, lecz innego przedmiotu tego samego rodzaju (np. strzał skierowany ku A. zbacza i trafia B). Błąd tego rodzaju jest bez znaczenia dla winy umyślnej (zachodzi usiłowanie w stosunku do A. i zabójstwo nieumyślne dokonane w stosunku do B.)".

Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska, wewnętrznej sprzeczności między zasadniczym tekstem a przykładem, przytoczonym na jego poparcie i dla jego wyjaśnienia. Jeżeli dr. St. Glaser twierdzi, że „błąd tego rodzaju jest bez znaczenia dla winy umyślnej", to oczekujemy oczywiście wniosków wprost odwrotnych, niż ten, który nam bezpośrednio potem podaje. Sprawa ta staje się tembardziej zagadkową, że dr. St. Glaser we wstępie do swego podręcznika zapowiada opieranie się na nauce Belinga o istocie czynu. Jakie są zapatrywania Belinga powszechnie wiadomo. Wszak w książce: „Die Lehre vom Verbrechen" str. 325 pisze: „jeżeli znamiona przestępstwa opiewają: „zabicie człowieka", to sprawca na to by przestępstwo było umyślnem potrzebuje mieć świadomość, że zabija jakiegoś człowieka, natomiast nie potrzebuje wiedzieć kogo zabija i jak się to dzieje (wen und wie braucht er nicht gewusst zu haben)". W literaturze niemieckiej nikt nie ma wątpliwości, do jakiego obozu Beling należy: Liszt i Frank zaliczają go do swego obozu, a v. Hippel zalicza go oczywiście do swych przeciwników. Zadziwiającem jest coś więcej: Dr. St. Glaser w uwadze do swych wywodów zamieścił następujące wyjaśnienie: „Beling 47 mówi tutaj o błędzie co do rodzaju i sposobu przebiegu przyczynowego". Skrót: „Beling" (bez dodatku nazwy dzieła) oznacza u dr. St. Glasera dzieło Belinga: Grundzüge des Strafrechts wyd. XI (1930 r.).

Rzeczywiście stronica się zgadza, tylko na tej stronicy (47) Beling niczego nie mówi, coby tezę dra Glasera potwierdzało, przeciwnie stoi on na stanowisku tem, które zajął dawniej, mówi mianowicie: „zachodzi umyślne uszkodzenie cudzego mienia, jeżeli sprawca chce wrzucić obcą rzecz do ognia, a pies rzecz tę chwyta i zjada". Według Dra St. Glasera zachodziłby tu błąd co do związku przyczynowego, po stronie sprawcy zachodziłoby tylko usiłowanie.

Pewnem jest, że powoływanie się na Belinga jako na autorytet, popierający stanowisko dra St. Glasera, niema żadnych podstaw. Stanowisko dra Glasera podziela natomiast Komentarz do Kodeksu karnego Glaser-Mogilnicki (str. 101) aczkolwiek bez powoływania się na Belinga. Znajdujemy tam następujące zdanie: „Sąd Najwyższy raz uznaje takie zboczenie działania za idealny zbieg przestępstwa umyślnego i nieumyślnego, drugi raz za jedno przestępstwo umyślne. Zob. tezy 13—15 do art. 14 Różnica ta ma jednak znaczenie tylko teoretyczne".

Myli się Komentarz, jeżeli sprawę uważa za czysto teoretyczną, zaznaczyłem na wstępie znaczenie praktyczne tej kwestji. Nie

wątpię, że ustali się stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w orzeczeniu, ogłoszonem w zbiorze urzędowym z r. 1931 „Jeżeli skutkiem zboczenia działania (aberratio ictus) dokonany zostanie czyn inny, aniżeli zamierzony, lecz jednakowy z zamierzonym co do skutków i jednakowo przez ustawę ze względu na te skutki zagrożony, to czyn ten należy uważać za umyślnie dokonane przestępstwo“. W prawie polskiem nie ma miejsca na ekstrawagancje niemieckich doktrynerów.

W. D. PRZYSUSKI.

Przestępstwa księgowe w K. K. 1932 na tle nowego Kodeksu Handl. i przepisów szczególnych.

(PRACA ODZNACZONA I-ą NAGRODĄ NA KONKURSIE „GŁOSU SĄDOWNICTWA“).

Rozdział XL Kodeksu Karnego 1932, poświęcony przestępstwom na szkodę wierzycieli, wywołał cały szereg głosów krytycznych [1]). Wskazywano na zbytnią penalizację, krępującą obrót gospodarczy, na ogólnikowy charakter przepisów obok wyraźnej kazuistyki, na ich nieprzystosowanie do poziomu życiowego i kulturalnego pewnych warstw społeczeństwa. Rozdział XL jest zbiorem kilkunastu przepisów kazuistycznych, mimo to niezupełnie ścisłych w treści, nasuwających różne wątpliwości [2]). Celem zapobieżenia istotnej czy domniemanej szkodzie wierzycieli zbudowano kruchą budowlę norm. U podstawy spoczęły stany faktyczne, którym brak nietylko znamion szkody, wyrządzonej przez działalność dłużnika, lecz nawet niesposób dopatrzeć się jej zarodka w postaci usiłowania lub czynności przygotowawczych do występków, związanych z krzywdą wierzycieli. Przestępstwa księgowe (art. 280 i 281) rozpoczynają stopniowanie, które od tego najniższego szczebla przechodzi różne stany faktyczne, w skutkach dopiero szkodliwe dla wierzycieli, jakkolwiek bez zamiaru pokrzywdzenia zdziałane, — aby ukoronować drabinę rozdziału XL przestępstwami, zwróconemi jedynie na ten cel — na szkodę wierzycieli.

Art. 280 i 281 K. K. 1932 są jedynemi normami blankietowemi Kodeksu [3]). Przy redakcji tych art. zapomniano, że ich charakter blankietowy uzależnia pełnię treści od przepisów, istniejących poza ramami kodyfikacji karnej, że zasady prawa handlowego, odmienne w różnych dzielnicach w dniu 1 września 1932, modyfikują zakres pojęcia przestępstwa i podmiotu działania przestępnego w rozmaity sposób. Zamiast normy jednolitej stworzono w ramach jednego przepisu podstawy dla jednolitej odpowie-

---

[1]) Gustaw Wielikowski. — O przestępstwach na szkodę wierzycieli według nowego kodeksu karnego. (Palestra 1932 str. 123 — 132). — Stefan Margulies-Paradoksy ustawodawcze. (Przegląd Handlowy 1932 wrzesień). — J. Gumiński — Art. 280 K. K. 1932 r. (Głos Sądownictwa 1933 str. 84 — 6 Nr. 2) — Jan Nowodworski — Przepisy kodeksu karnego polskiego 1932 r. w dziedzinie stosunków handlowych. (Przegląd Prawa Handlowego 1933 Nr. 3 — 4 str. 97 nast.). — J. Bekerman — Art. 277 i 278 K. K. (Gazeta Sądowa Warszawska 1933 Nr. 1 str. 2 — 4). — Herman Behrman — Bankructwo — Warszawa 1933 str. 164 nast.

[2]) Behrman l. c. str. 184 uw. 527, Dr. Bronisław Frühling — Studja nad karną ochroną kredytu Kraków 1932 str. 32 wskazuje, że wskutek kazuistyki powstały jednak luki, że nie przewidziano wszystkich możliwych wypadków przestępstw na szkodę wierzycieli.

[3]) Por. Makarewicz — Kodeks Karny z komentarzem, Lwów 1932 str. 329

działności karnej przy odmiennem ujęciu istoty czynu. Dlatego art. 280 i 281 były w jednej części kraju zupełną nowością, w innych w każdym razie zasadniczą zmianą przepisów dotychczasowych [4]).

Stan faktyczny przestępstw księgowych nie jest obcy kodyfikacjom prawa karnego. Zna go Code Penal (art. 402 — 404 w związku z art. 586, 591 Code de Commerce), Ustawa Karna Austrjacka (§ 486 p. 3, § 486a), niemieckie Konkursordnung (§ 239 p. 3 i 4, § 240 p. 3 i 4 oraz § 244), Kodeks Norweski (§286 — 9), Kodeks Karny 1903 (art. 445, 580 — ponadto stan ten w związku z pewnemi okolicznościami mógł się mieścić w art. 599 w związku z art. 600 i 601) [5]). Przewidywał go również Kodeks Kar Głównych i Poprawczych (art. 1173 — 4). Naogół przepisy te wiążą przestępstwa księgowe bądź z niewypłacalnością, bądź z upadłością lub bankructwem (inaczej art. 445, 580 K. K. 1903 i art. 1173 — 4 K. K. Gł. i Popr.). Kodeks norweski uzależnia ściganie przestępstw księgowych od otwarcia postępowania upadłościowego lub układowego (§ 289 ust. 2), odmienna opinja Wielikowskiego jest błędna [6]).

Kodeks karny 1932 zrywa z tą tradycją, „oddziela sprawę prowadzenia ksiąg od upadłości, niewypłacalności i t. p. Wadliwe prowadzenie ksiąg lub ich nieprowadzenie ma charakter przestępstwa porządkowego“ [7]). Mimo to Komisja Kodyfikacyjna uznała za właściwe umieścić ten stan faktyczny w rozdziale poświęconym przestępstwom na szkodę wierzycieli — czy słusznie, ocenić można po zapoznaniu się z istotną treścią przepisów.

W myśl art. 280: kto, będąc obowiązany z mocy przepisów do prowadzenia księgowości kupieckiej, wcale jej nie prowadzi lub prowadzi ją wadliwie, padlega karze aresztu do miesięcy 6 lub grzywny. P o d m i o t e m przestępstwo jest — obowiązany z mocy przepisu do prowadzenia księgowości kupieckiej. Zarówno pojęcie księgowości kupieckiej, jak obowiązek jej prowadzenia regułują przepisy prawa handlowego i ustaw szczególnych. Niewątpliwie chodzi o p r z e p i s p r a w a, a nie umowy [8]), gdyż nikt w drodze umowy nie może poddać się skutkom prawa karnego, jako normom o charakterze bezwzględnym. Wyrażenie „z mocy przepisu“ nie grzeszy jednak ścisłością, kodeks norweski mówi o obowiązku, istniejącym „z mocy prawa“ (286).

Księgowość kupiecką z mocy prawa handlowego obowiązany jest prowadzić kupiec. W chwili wejścia w życie K. K. 1932 wobec różnych przepisów prawa handlowego pojęcie kupca kształtowało się w odmienny sposób. Na terenie ziem zachodnich rozróżniano kupca pełnego (Vollkaufmann) i drobnego kupca (Minderkaufmann — § 4 HGB [9]). Kodeks handlowy francuski, obowiązujący na terenie b. Kongresówki, nie zna tego rozróżnienia, wprowadza je do prawa handlowego Dekret o rejestrze handlo-

[4]) Stanisław Gołąb — Technika kodyfikacyjna (Głos Prawa 1933 Nr. 3 str. 121 nast.) omawia sprzeczności w przepisach prawnych na str. 123 — 4: —Najczęściej powstają sprzeczności, jeżeli — jak u nas — obok prawa rodzimego — pozostawiono w mocy prawo obce, oparte na innych zasadach. Gumiński l. c. str. 86 zapytuje: — Czy nie słuszniejszą byłoby rzeczą poczekać z przepisami art. 280 K. K. do chwili wydania kodeksu handlowego?

[5]) Por. Tagancew — Kodeks Karny str. 966 uw. 3, Emil Stanisław Rappaport Bankructwo str. 62.

[6]) Wielikowski l. c. Por. Allgemeines bürgerliches Strafgesetz für das Königreich Norwegen vom 22. Mai 1902 übersetzt von Dr. Ernst Heinrich Rosenfeld und Andreas Urbye Berlin 1904 str. 57 — 8.

[7]) Uzasadnienie części szczególnej K. K. Warszawa 1930 — cyt. dalej jako Kom. Kod. t. V z. 4 — str. 242.

[8]) Por. Wielikowski l. c. str. 130.

[9]) Staubs Kommentar zum Handelsgesetzbuch (cyt. Staub — Pinner) t. I Berlin Lipsk 1932 str. 70.

wym z dnia 7 lutego 1919 (Dz. P. P. P. Nr. 14, poz. 164) oraz rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 kwietnia 1919 (Dz. P. P. P. Nr. 37, poz. 278). Ustawa handlowa rosyjska (T. XI cz. II Zwodu Praw art. 669 i nast.) dzieliła kupców na hurtowych, detalicznych i drobnych [10]). Ta różnorodnośćwywołała parodoks, na który z różnych stron zwrócono uwagę [11]). Mianowicie według HGB (§ 38 i nast.) do prowadzenia ksiąg obowiązany był tylko kupiec pełny [12]). Kodeks francuski mówił ogólnie o handlującym (art. 8 nast.), ponieważ jednak na zasadzie Dekretu o rejestrze handlowym od rejestracji drobni kupcy byli wolni, księgi handlowe, wymagające parafy sądu, nie byłyby przez sąd rejestrowy poświadczone [13]). W ten sposób drobni kupcy narażeni byliby na ewentualną odpowiedzialność z art. 280, gdyby nie zastosowano przepisu o stanie wyższej konieczności.

Kodeks Handlowy (cz. I), ogłoszony w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 28 października 1933 (Nr. 82, poz. 600) jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.X. 1933, wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1934, wprowadzając jednolite zasady dla wszystkich połaci Rzplitej. W myśl przepisów K. H. tylko kupiec rejestrowy obowiązany jest prowadzić księgi (art. 54). Kupcem jest, kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe (art. 2 § 1). Kodeks nie określa pojęcia przedsiębiorstwa zarobkowego. HGB, podając analogiczne określenie, wskazuje jednak przedmiot przedsiębiorstwa zarobkowego — czynności handlowe. Pojęcie to niewątpliwie ulegać będzie różnej wykładni [14]). Nie uważa się za przedsiębiorstwo zarobkowe gospodarstwa rolnego (leśnego, ogrodowego, hodowlanego, rybnego, łowieckiego, pszczelarskiego, (art. 2 § 2, 3). Wykonywanie zawodu wolnego „samo przez się“ nie jest przedsiębiorstwem zarobkowem (art. 3). Kto prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze jest kupcem rejestrowym. Pojęcie większego rozmiaru określa w drodze rozporządzenia Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Sprawiedliwości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych (art. 4). Prowadzący gospodarstwo rolne w większym rozmiarze (pojęcie większego rozmiaru ustala również rozporządzenie) może na swe żądanie być wpisany do rejestru i przez wpis staje się kupcem rejestrowym, może się jednak w każdym czasie wykreślić i przestaje przez wykreślenie być kupcem rejestrowym (art. 7). Spółka handlowa-jawna, komandytowa, z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjna jest kupcem rejestrowym (art. 5). Narówni z kupcem rejestrowym traktować należy spółdzielnię (art. 4 oraz 52 i nast. Ustawy z dn. 29.X. 1920 o spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr. 111, poz. 733 [15]). Kupcem rejestrowym będzie mężatka, choćby bez zgody męża prowadząca przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze (art. 12 K. H.), małoletni usamowolniony po ukończeniu

---

[10]) Ten podział znajduje dotąd odbicie w ustawie o państwowym podatku przemysłowym, wzorowanej na analogicznej ustawie rosyjskiej.

[11]) Margulies — l. c. Wielikowski — l. c.

[12]) P. Orzeczenie Izby V S. N. pod art. 280 u Glasera i Mogilnickiego — Kodeks Karny 1933.

[13]) Władysław Józef Szatensztein — Kodeks Handlowy Warszawa 1932 str. 12 podkreśla, że rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 22.IV. 1919 utraciło moc prawa przez uchylenie rozp. generał-gubernatora gub. warsz. z dn. 25. VIII. 1916 r. o poborze podatku od handlu i przemysłu. W praktyce jednak sądy (nawet Sąd Najwyższy — p. Zb. Orz. Nr. 158/28) powołują się na te przepisy.

[14]) Staub-Pinner l. c. str. 29 nast.

[15]) Stanisław Wróblewski — Ustawa o spółdzielniach. Kraków 1921 p. uw. pod art. 4.

lat 18, prowadzący takież przedsiębiorstwo (art. 479 K. C. K. P. w brzmieniu art. XII przep. wprow. K. H.).

Zakres obowiązku określają przepisy prawa handlowego. Kodeks handlowy, obowiązujący na terenie b. Kongresówki, przewiduje konieczność prowadzenia dziennika i księgi inwentarzowej, oparafowanych i przesznurowanych, o stronach ponumerowanych, ponadto utrzymywania kopjału (art. 8 — 10), inne księgi były fakultatywne. Ponadto art. 470 i nast. wspominają o bilansie. HGB i Ustawa handlowa austryjacka nie wskazywała rodzaju ksiąg (poza inwentarzem i bilansem). Ustawa rosyjska nakazywała prowadzenie różnych ksiąg w zależności od charakteru kupca (hurtowy, detaliczny, drobny — art. 669 i nast.). Kodeks handlowy 1933, idąc w ślady HGB, nakazuje prowadzić według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej taką księgowość handlową, jaka ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębiorstwa jest konieczna celem ujawnienia stanu majątku i interesów handlowych (art. 54). Wskazane więc czynniki decydować będą o ilości i jakości ksiąg (rodzaj, rozmiar przedsiębiorstwa, konieczność ujawnienia stanu majątku i interesów oraz zasady prawidłowej rachunkowości kupieckiej). W każdym razie kupiec przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa i na koniec każdego roku obrotowego obowiązany jest sporządzić inwentarz i bilans. (art. 57 K. H.). Ponadto bilans sporządzą likwidatorzy spółki jawnej (art. 136 K. H.) i komandytowej (art. 136 w zw. z art. 144 K. H.). Analogiczne przepisy zawierają art. 102 i 133 pr. o spółkach akcyjnych (rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22.III. 1928, Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 383 [16]), art. 52, 53 i 80 Ustawy o spółdzielniach oraz art. 76 i 95 prawa o spółkach z ogr. odp. (rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27.X. 1933, Dz. U. R. P. Nr. 82, poz 602). Niektóre przepisy szczególne nakazują ponadto sporządzanie rachunku zysków i strat (art. 102 pr. o sp. akc., art. 53 Ustawy o spółdz., art. 76 pr. o sp. z ogr. odp., art. 37 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 26.I. 1928, Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 64).

O nieprowadzeniu ksęgowości można mówić wtedy tylko, gdy kupiec nie prowadzi żadnych ksiąg, nie zaś gdy pewne z nich prowadzi lub na pewien czas zaniedbuje uskuteczniania zapisów w księgach [17]). Prowadzenie ksiąg podręcznych, lub zapisków, nie odpowiadających wymogom art. 54 K. H. co do konieczności ujawnienia stanu majątku i interesów handlowych, nie może zastąpić księgowości handlowej, choćby księga podręczna była prowadzona najsumienniej, jeżeli z natury rzeczy nie może dać obrazu całokształtu. Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dn. 21 grudnia 1932 l. rej. 6275/30 (OPA II 144) uznał, „że księga dziennych wpływów i wydatków na zakup towarów nie wypełnia pojęcia ksiąg handlowych w rozumieniu kodeksu handlowego. Kodeks ten bowiem (HGB) w rozdziale IV „o księgach handlowych“ zobowiązuje w § 38 (odpowiada art. 54 K. H. 1933) każdego kupca (pełnego-rejestrowego) do prowadzenia ksiąg i wykazywania w tychże jego czynności handlowych i stanu jego majątku według zasad prawidłowej księgowości. W myśl tego przepisu w związku z § 39. księgi kupca, aby zasługiwały na miano ksiąg handlowych, winny ujawniać nietylko wszelkie tranzakcje kupca czynne i bierne, ale stan czynny i bierny jego majątku. Księga dziennych wpływów i towarowych wydatków... tym wymogom nie czyni zadość, dla-

[16]) Polskie prawo o spółkach akcyjnych — opracował Józef Kaczkowski, Poznań 1929 r. str. 218 nast., str. 290.

[17]) Staub-Pinner l. c. str. 270 nast.

tego nie jest księgą handlową w rozumieniu kodeksowem"[18]). Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 13 kwietnia 1932, wydane z porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 412) obok ksiąg handlowych odpowiadających przepisom kodeksu handlowego, a w kwestjach nieunormowanych w kodeksie zgodnych z zasadami księgowości (rachunkowości kupieckiej) — zna księgi handlowe, prowadzone według zasad, wyszczególnionych w § 2 rozporządzenia. Przepisy te co do inwentarza i bilansu są analogiczne z przepisami Kodeksu Handlowego, rozporządzenie zezwala jednak na sporządzanie inwentarza co dwa lata, jeżeli przedsiębiorstwo posiada na składzie znaczną ilość różnorodnych, a drobnych towarów, i nie może bez trudności sporządzać w każdym roku inwentarza[19]). Co do ilości i rodzaju ksiąg przepis § 2 zawiera podobne normy, co art. 54 K. H. 1933. Omawiane rozporządzenie z woli p. 3 art. II przepisów wprowadzających K. H. jako zawierające „przepisy szczególne, dotyczące rachunkowości kupieckiej" pozostaje w mocy. Jakkolwiek rozporządzenie mówi o prowadzeniu ksiąg dla celów państwowego podatku przemysłowego, niesposób uznać, że prowadzenie ksiąg w sposób przewidziany w § 2 rozporządzenia (np. sporządzenie inwentarza raz na dwa lata) mogłoby skutkować odpowiedzialność za nieprowadzenie księgowości kupieckiej, szczególnie z tego względu, że art. 280 K. K. 1932 wyraźnie na przepisy prawa handlowego się nie powołuje[20]). Ponadto rozporządzenie w § 3 oraz 4 mówi o uproszczonych księgach handlowych. Księgi te mogą prowadzić przedsiębiorstwa szczegółowe wymienione pod p. a i b. § 3 rozp. z wyjątkiem przedsiębiorstw sprawozdawczych (sp. akc., sp. z ogr. odp. spółdzielnie i t. p.). Księgi te odbiegają od określonych przepisami K. H. 1933, jednak charakter przedsiębiorstw, dla których możliwość prowadzenia tych ksiąg jest przewidziana, wskazuje na ich niewielki rozmiar i przypuszczać należy, że nie będą one zaliczone do przedsiębiorstw o „większym rozmiarze"[21]). Zatem przepis § 3 rozp. nie będzie mógł służyć za upoważnienie dla kupca rejestrowego do prowadzenia takich ksiąg. Podkreślić należy, że przepis § 1 rozporządzenia również zawiera tylko upoważnienie do prowadzenia ksiąg w/g zasad wyrażonych w § 2, nie zaś obowiązek ich prowadzenia. Przyczem zasady te niewiele się różnią od norm prawa handlowego, o czem wspomniano, precyzują tylko sposób prowadzenia księgowości. W tej materji poza cytowanym art. 54. — K. H. 1933 zawiera przepisy do formalnej strony księgowości. Zapisy w księgach handlowych powinny być uskuteczniane w alfabecie języków dopuszczonych w sądach siedziby przedsiębiorstwa lub oddziału. (art. 55 § 1). Przepis nasuwa wątpliwości, czy zapisy mogą być uskuteczniane w innych językach, niż dopuszczone w sądach w myśl Ustawy z dn. 31 lipca 1924 (Dz. U. R. P., Nr. 73 poz. 724), byle w ich alfabecie, więc w łacińskim lub cyrylicą, a np. w języku greckim lub hebrajskim w

---

[18]) Por. także wyr. N. T. A. z dn. 21.XI.1927 r. l. rej. 3436/25 i z dn. 20.1. 1930 r. l. rej 3563/27.

[19]) Przepis wzorowany na § 39 HGB. Zresztą całe rozporządzenie wzorowane jest na Reichsabgabenordnung vom 22 Mai 1931 (RGBL. I 161) § 160 nast. por. także Staub-Pinner str. 276 — 7.

[20]) Behrman l. c. str. 175 — 6.

[21]) Projekt podkomisji prawa handlowego wyłączał z przedsiębiorstw o większym rozmiarze przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe określonych niższych kategoryj świadectw przemysłowych (art. 2).

transkrypcji [12]). Nie wolno pozostawiać zbędnych odstępów, wymazywać pierwotnej treści (art. 55 § 3). Inwentarz i bilans sporządzać należy w walucie polskiej (co do innych ksiąg takiego zastrzeżenia brak — art. 57 § 1). Winny być podpisane przez kupca jednoosobowego, w spółkach jawnych i kamandytowych podpisują wszyscy wspólnicy, uposażeni do prowadzenia spraw spółki (art. 57 § 2). W spółkach akcyjnych podpisują bilans i rachunek strat i zysków wszyscy zarządcy (art. 102 pr. o sp. akc.), w spółdzielniach zarząd i rada nadzorcza (art. 53 Ust. o spółdzielniach), to samo dotyczy inwentarza. Jeżeli według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej rachunki mają być prowadzone w postaci księgi, należy ją oprawić i ponumerować (art. 55 § 2 K. H. 1933). O innych formalnych warunkach przepisy milczą. Będą tu miały zastosowanie zasady prawidłowej rachunkowości kupieckiej, decydujące również o stronie materjalnej księgowości w braku wyraźnych przepisów. K. H. zawiera tylko jeden taki przepis: art. 58, zezwalający na oznaczanie w inwentarzach i bilansach wartości poszczególnych przedmiotów majątkowych co najwyżej podług ich wartości rzeczywistej. Istnieje natomiast cały szereg przepisów szczególnych co do zasad bilansowania (art. 104 — 108 pr. o sp. akc., art. 11 obow. na terenie b. Kongresówki dekretu z dn. 8 lutego 1919 o sp. z ogr. odp. (Dz. P. P. P. Nr. 15, poz. 201), art. 78 — 82 pr. o sp. z ogr. odp., art. 54 Ustawy o spółdz., ponadto rozp. Min. Skarbu z dn. 12.X. 1929 (Dz. U. R. P. Nr. 8 poz. 660) i inne w przedmiocie zasad bilansowania w prywatnych zakł. ubezp.).

Księgi handlowe, listy otrzymane ,odpisy listów wysłanych, faktury i inne pisma, dotyczące zapisów powinny być przechowywane przez 10 lat. Co do ksiąg termin ten liczy się od końca roku kalendarzowego, w którym został uskuteczniony ostatni zapis do ksiąg.

Wzmiankowane już rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 13.IV. 1932 w § 2 zawiera cały szereg szczegółowych wskazań co do strony zewnętrznej ksiąg, zapisów, przyczem wymagania w tym przedmiocie są wyraźne i szersze, niż zawarte w przepisach K. H. 1933. Niewątpliwie wiele z tych zasad pokrywa się z zasadami prawidłowej rachunkowości, o których mowa w art. 54 K. H. Niestosowanie przy prowadzeniu księgowości kupieckiej zasad wskazanych w art. 54 i nast. K. H. powoduje wadliwość księgowości. Ustawy podatkowe (art. 76 Ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dn. 15.VII. 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) w brzmieniu ustalonem obwieszczeniem Min. Skarbu z dn. 27.I. 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 110) oraz art. 21 Ustawy o państwowym podatku dochodowym z dn. 30.IV. 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 411) wspominają o prawidłowych księgach handlowych. Nieprawidłowe prowadzenie pokrywa się z pojęciem wadliwego prowadzenia ksiąg. Najwyższy Trybunał Administracyjny wielokrotnie zajmował się wykładnią tego pojęcia. W wyroku z dn. 9 grudnia 1927 l. rej. 2581/25 wypowiedział opinję, że „za prawidłowe uważać należy księgi handlowe wtedy, jeżeli ich rodzaj, forma i sposób prowadzenia zgodne są z istniejącemi w tej dziedzinie prawidłami. Prawidłami temi są przepisy obowiązującego na danym obszarze Kodeksu Handlowego o księgach handlowych, a w kwestjach nieunormowanych w kodeksie handlowym, zasady buchalterji". „Prowadzenie wymienionych w powołanych przepisach (kodeksu handlowego) ksiąg i zachowanie okre-

---

[12]) Projekt podkomisji wymagał uskuteczniania zapisów w jednym z języków krajowych (ostateczny projekt ten warunek usunął) alfabetem łacińskim lub cyrylicą (art. 55).

słonych tamże formalności stanowi minimum wymagań, którym kupiec musi zadość uczynić, by jego księgi miały charakter prawidłowych". Odpowiednikiem cytowanych przepisów kodeksu handlowego są art. 54 — 58 K. H. 1933. Brak inwentarza (wyr. N. T. A. z dn. 9.XII. 1927 l. rej. 2581/25), brak danych, dotyczących ilości poszczególnych przedmiotów, wchodzących w skład majątku kupca (wyr. N. T. A. z dn. 18.I. 1930 l. rej. 4768/27), brak bilansu (wyr. N. T. A. z dn. 1.X. 1930 l. rej. 3628/28) powoduje wadliwość w prowadzeniu ksiąg.

Co do terminu sporządzania inwentarza i bilansu K. H. 1933 nie zawiera żadnych przepisów, natomiast znajdujemy taki przepis w ustawach szczególnych. Dla spółki akcyjnej termin do sporządzenia bilansu wynosi 2 miesiące po upływie roku obrotowego (art. 102 pr. o sp. akc.), dla spółdzielni 6 miesięcy (art. 53 w zw. z art. 47 ust. 2 Ustawy o spółdz.), tyleż dla zakładów ubiezpieczeń (art. 37 rozp. o kontroli ubiezpieczeń). Prawo o sp. z ogr. odp. wspomina o terminie 2-miesięcznym. Specjalny przepis rozp. Prez. Rzplitej z dn. 17.III. 1928 o prawie bankowem (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 320) w art. 66 nakazuje sporządzać bilans w ciągu 3 miesięcy po upływie roku operacyjnego, ponadto przewiduje bilanse miesięczne i dla wszystkich instytucyj bankowych prócz kantorów wymiany bilanse kwartalne, ogłaszane w ciągu miesiąca od upływu dni kwartalnych, na które winny być sporządzone (31. III, 30. VI, 30.IX. i 31.XII [23]). Niedotrzymanie terminów decydować będzie o wadliwości, podobnie niestosowanie się do przepisów o zasadach bilansowania (o ile nie wchodzi w grę nierzetelność zapisów).

System rachunkowości kupieckiej jest obojętny. Naogół przeważa jednak zdanie, że co do spółek akcyjnych, spółdzielni, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, zakładów ubezpieczeń obowiązuje buchalterja podwójna [24]) wobec konieczności sporządzania rachunku zysków i strat. Wadliwość stanowi zaleganie w umieszczaniu zapisów (wyraźny przepis tej treści zawiera § 2 rozp. Min. Skarbu z dn. 13.IV. 1932), jak brak dokumentów, na których zapisy się opierają, wobec przepisu art. 56 K. H. i § 2 ustęp ostatni punktu 4) cytowanego rozporządzenia. Ostatni przepis nakazuje przechowywać księgi tylko w ciągu pięciu lat, co wiąże się zapewne z prawem wymiaru dodatkowego podatku w ciągu pięciu lat przedsiębiorstwom, od których podatek przemysłowy z jakichkolwiek powodów w terminie ustawowym nie został wymierzony (art. 84 ust. o pod przem.). Termin ma zastosowanie jedynie dla celów podatku przemysłowego. (por. wyr. N. T. A. z dn. 13.II. 32 l. rej. 1079/30).

O odpowiedzialności z art. 280 decyduje stwierdzenie istnienia obowiązku i faktu nieprowadzenia wcale księgowości lub wadliwego prowadzenia [25]). Obowiązek kupca powstaje z chwilą rozpoczęcia przedsiębiorstwa zarobkowego w większym rozmiarze, prowadzącego gospodarstwo rolne w większym rozmiarze — z chwilą wpisania do rejestru. Ustaje z chwilą wykreślenia z rejestru, choćby pewne czynności jeszcze nie zostały ukończone [26]). Obowiązek spółki handlowej datuje się od jej powstania, chyba

---

[23]) Dr. Emil Sommerstein — Polskie prawo bankowe Warszawa 1928 str. 214 nast.

[24]) Tego zdania Kaczkowski l. c. str. 225, p. także Langrod i Franz — Państwowy podatek dochodowy. Warszawa 1932 str. 94 oraz cytowany tamże wyr. N. T. A. z dn. 19.VI. 1929 l. rej. 4360/27, odbiegający od tego poglądu, patrz także Wróblewski l. c. uw. do art. 53 nast. str. 84 — 86.

[25]) Makowski Wacław — Kodeks Karny str. 673, Jamontt i Rappaport — Kodeks Karny 1932 r. Część szczególna str. 552 — 3.

[26]) Staub-Pinner l. c. str. 272.

że o chwili powstania decyduje wpis do rejestru, od którego uskutecznienia liczy się wówczas moment zrodzenia się obowiązku. Spółdzielnia powinna prowadzić księgowość od chwili wpisania do rejestru. Kupiec sam nie musi prowadzić księgowości, ale jest za jej prowadzenie odpowiedzialny. Zarządcy i likwidatorzy odpowiadają na podstawie art. 100 pr. o sp. akc., art. 52 Ustawy o spółdz., art. 74 pr. o sp. z ogr. odp. Ogólny przepis co do osób, zajmujących się na podstawie przepisu prawnego lub umowy sprawami innej osoby, zawiera art. 285 K. K. 1932. Odpowiadają, jak właściciel mienia. Zaliczyć do nich należy obok zarządców spółki akcyjnej lub z ograniczoną odpowiedzialnością — kierownika przedsiębiorstwa, działającego na podstawie umowy, kuratora spadku, nieobecnego, nieletniego spadkobiercy (art. 45 Dekr. o rej. handl. odpowiadający § 3 art. XVI przep. wprow. K. H. 1933 mówi o pełnomocniku, wyznaczonym przez radę familijną), pełnomocnika spadkobierców kupca (art. 44 Dekretu odpowiadający § 2 art. XVI przep. wprow. K. H.). Obojętną jest rzeczą, czy osoba ta działa z polecenia właściciela mienia (chyba że sąd dopatrzy się stanu wyższej konieczności) i czy działa w interesie właściciela czy własnym [27]).

Odpowiedzialność za nienależyte prowadzenie księgowości przewiduje cały szereg przepisów szczególnych. Ustawa o spółdzielniach przewiduje w art. 111 p. 1) karę porządkową, wymierzaną członkom zarządu lub likwidatorom, którzy nie zastosowali się do przepisów o prowadzeniu ksiąg i rachunków, o sporządzaniu w przepisanym czasie zamknięć rachunkowych względnie bilansów. Przepis ten, co podkreśla ustawa w art. 110 ust. 4, nie stoi na przeszkodzie wymiarowi kary na podstawie przepisów karnych, a więc art. 280 K. K. 1932. Członek zarządu lub likwidator spółki akcyjnej, winny tego, że zarząd nie ogłasza bilansu lub rachunku zysków i strat ulega karze pieniężnej o charakterze porządkowej astreinte. W razie spełnienia obowiązku kara może być nawet całkowicie darowana (art. 168 ust. 1 p. 1 oraz ust. 2 — 4 pr. o sp. akc.). Zarówno podstawa kary, jak charakter czynu odbiega od przepisu art. 280 K. K. 1932. Chodzi raczej o spowodowanie dopełnienia ustawowego obowiązku, niż o karę za niespełnienie. Ponadto gdy mowa o ogłoszeniu bilansu lub rachunku strat i zysków, art. 280 mógłby znaleźć zastosowanie, gdyby ich nie sporządzono lub sporządzono wadliwie np. z naruszeniem zasad bilansowania, wymienionych w art. 104 — 108 (por. także art. 168 p. 6). Analogiczny stan faktyczny (mowa tu jednak o złożeniu, nie ogłoszeniu) zawiera art. 135 p. 1 pr. o sp. z ogr. odp. (por. także anal. do art. 168 p. 6 — art. 135 p. 5). Art. 103 rozp. o kontroli ubezpieczeń nakłada na członków władzy zakładu ubezpieczeń, nie będącej jego organem nadzorczym, winnych świadomego niezachowania przepisów prawa o księgowaniu funduszów ubezpieczeniowych karę aresztu do 6 miesięcy i grzywny do 10.000 zł. lub jedną z tych kar. Wobec brzemienia art. 5 § 2 przep. wprow. K. K. i prawo o wykr. będzie nadal stosowany ten przepis, a nie art. 280. Dekret o sp. z ogr. odp. nie zna odpowiedzialności karnej zarządców, natomiast wspomina o odpowiedzialności cywilnej za straty, wynikłe wskutek nieprawidłowego prowadzenia ksiąg (art. 10), podobne przepisy o odpowiedzialności cywilnej za szkodę wskutek niedbalstwa przy wykonywaniu obowiązków lub ich zaniechaniu znają inne ustawy (art. 152, 159 pr. o sp. akc. art. 122 pr. o sp. z ogr. odp.). O ileby z nieprowadzenia księgowości lub wa-

---

[27]) Odmiennie Behrmann l. c. str. 179, podobnie Jamontt i Rappaport — l. c. str. 563.

dliwego prowadzenia (co stanowi niedopełnienie ustawowych obowiązków) wynikła szkoda dla spółki, wyrządzona świadomie, członek władz spółki akcyjnej i likwidator winny takiego czynu ulega karze więzienia do lat 2 i grzywny do 50.000 zł. (wniosek z art. 161 pr. o sp. akc.). Jeżeli czyn ten ulega karze surowszej według innych ustaw karnych, należy wymierzyć karę według tych ustaw. Art. 280 K. K. nie pokrywa się z art. 161 pr. o sp. akc. Wobec zbiegu ustaw w myśl art. 36 K. K. 1932 i art. 169 ust. 2 pr. o sp. akc. należy zastosować przepis surowszy, będzie nim art. 161, jako przewidujący karę do 2 lat więzienia [28]).

(c. d. n.).

LUDWIK WÓJCIK.

Sąd i prasa.

Wypadki ostatnich czasów wymagają zastanowienia się nad dotychczasowym stosunkiem sądu do prasy i prasy do sądu w zakresie sprawozdań prasowych z rozpraw karnych a nawet i cywilnych.

Zasadniczemi przepisami prawnemi, na których opiera się praca sprawozdawców na sali sądowej są: art. 316 K. P. K. i 167 § 1 K. P. C. jako rozwinięcie art. 82 Ustawy Konstytucyjnej z dn. 17.III. 1921. W jaknajbardziej ogólnem pojęciu wolność prasy polega na swobodnem wyrażaniu i wymianie myśli i przekonań, zaś „jawność rozprawy" jest gwarancją bezstronności sędziego i przestrzegania form [1])". W kwestji sprawozdań prasowych mamy zasadnicze orzeczenie Sądu Najw.: „Sprawozdanie w druku z jawnej rozprawy sądowej będzie czynem zgodnym z prawem, gdy będzie prawdziwem, to jest, gdy będzie odtwarzało rzeczywisty przebieg przewodu sądowego" (15.XII. 1931. Nr. 4 K. 686/31). Zestawiając treść art. 331 § 1 K. P. K., art. 338 K. P. K. i art. 289 K. P. C. z wyżej wymienionemi przepisami o jawności rozprawy i cytowanem orzeczeniem Sądu Najw., a przyjmując całkowicie zasadność obu grup tych przepisów, widzimy w pierwszych z nich konieczną i słuszną ochronę przebiegu procesu, a w drugich doniosłą gwarancję sprawiedliwości. Stojąc na stanowisku, że „sprawiedliwość jset tworem światła a nie ciemności [2])", wypada zadać sobie zasadnicze pytanie: w jakiem stadjum procesu, jeśli trwa on kilka dni czy nawet kilka tygodni, można bez obrazy prawa umieszczać w prasie sprawozdania z procesu, t. j. czy można dawać sprawozdania codziennie z części przewodu sądowego, czy też można je dawać dopiero z całości postępowania, a więc po zamknięciu przewodu sądowego. Otóż twierdzę, że dla ścisłego zachowania art. 331, 338 K. P. K., ewent. 289 K. P. C., w wypadku trwania przewodu sądowego ponad jeden dzień sprawozdania prasowe można dawać dopiero po zamknięciu przewodu sądowego i że niema żadnych podstaw prawnych ani życiowych do innego pojmowania i stosowania tych przepisów, co powoduje, że obecnie mamy w toczącej się jeszcze sprawie codzienne sprawozdania z przesłuchania kilku czy kilkunastu świadków, gdy kilkudziesięciu innych jeszcze nie przesłuchano i formalnie są oni izolowani, bo usunięci do „osobnego pokoju". W związku z tą tezą trzeba postawić jeszcze drugą: sprawozdania muszą odtwarzać albo cały przewód sądowy, gdyż tylko w ten

---

[28]) Por. Peiper — Kodeks karny i prawo o wykroczeniach, Kraków 1933 r. uw. 5 do art. 36 K. K. str. 160 — odmienny pogląd wyraża Kaczkowski l. c. str. 340.

[1]) Wacław Miszewski: „Jawność w procesie cywilnym w związku z przepisami K. P. C." Nowy Proces Cywilny, Nr. 1, 1933 r.

[2]) Zdanie Frain de Tremblay, przytoczone przez W. Miszewskiego w op. cit. i prof. E. Waśkowskiego w jego „Systemie procesu cywilnego".

sposób będą prawdziwe, albo muszą się ograniczyć do wymienienia składu sądu, stron, obrony i nazwisk świadków. W tym drugim wypadku będzie to raczej informacja niż sprawozdanie. Sprawozdanie, które byłoby opracowane w ten sposób, że zeznań części świadków nie przytoczono, a zaopatrzono notatką, że nie zeznali oni nic istotnego, natomiast przytoczono zeznania innych, oczywiście wybranych, świadków, byłoby nieprawdziwe, gdyż nie odtwarzałoby rzeczywistego przebiegu przewodu sądowego; pozatem nie należy do prasy kwalifikowanie zeznań świadków na istotne i nieistotne, i nie ma ona prawa w sposób sugestywny dla sądu i czytelników segregować materjału procesowego. Pytanie, które postawiłem, jest zasadnicze, a moja odpowiedź na nie — zupełnie sprzeczna z uświęconą przez czas praktyką. Te dwie okoliczności wymagają uzasadnienia.

Myśl i celowość art. 331 § 1 i 338 K. P. K. Sąd Najwyższy tak sprecyzował: „Przepisy § 1 art. 330 i 336 K. P. K. [3]) mają na celu usunięcie osobistych spostrzeżeń świadków z pod wpływów zewnętrznych, jakie wywrzećby na nich mogły wrażenia odniesione z przebiegu rozprawy" (27.V. 1930. Nr. 2 K. 352/30). Praktyka sądowa wskazuje, że nietylko w głośnych procesach, ale i w zwykłych, codziennych sprawach nawet przypadkowa obecność na sali rozpraw nieprzesłuchanego świadka (który np. nie zrozumiał polecenia przewodniczącego udania się do pokoju dla świadków) wytwarza kłopotliwą sytuację dla sądu, a dla stron procesowych powód do żądania pominięcia dowodu z takiego świadka, gdyż jego obecność na sali przed przesłuchaniem może conajmniej zamącić źródło jego wiadomości, a jeżeli świadek należy do kategorji t. zw. „lewych" (fałszywych) świadków, umocnić go w opracowanym sposobie zeznań na korzyść oskarżonego lub przeciw niemu, skutkiem czego ani zamącone źródło ani zgoła fałszywe zeznania nie mogą przyczynić się do wyłowienia z zeznań prawdy materjalnej. Istnienie orzecznictwa Sądu Najw. do art. 331 i 338 K. P. K. jest oczywistym dowodem, że strony opierały kasacje na naruszeniu tych artykułów, a więc uznawały konieczność ochrony spostrzeżeń przed sugestją zewnętrzną nieprzesłuchanych świadków. Z tego wynika, że zarówno orzecznictwo jak i praktyka słusznie i energicznie zwracają się przeciwko obecności na sali rozpraw świadków przed ich przesłuchaniem.

Prof. dr. Józef Jan Bossowski, rozstrząsając w swej rozprawie p. t. „Ewolucja postępowania dowodowego w procesie karnym" (Poznań 1924) wartość dowodów osobowych, dochodzi do przekonania, że „niesłusznie uważa się zeznanie świadka jedynie za przedstawienie sądowi własnych spostrzeżeń zmysłowych, w zeznaniu bowiem mieszczą się dwa czynniki najściślej ze sobą splecione: spostrzeżenie zmysłowe i wniosek, względnie szereg wniosków, wysnutych z tych spostrzeżeń. Wnioski, oparte na funkcjach intelektu będą miały zabarwienie subjektywne, zależnie od bystrości i wyrobienia intelektu. Skala stopniowania jest tutaj bardzo obszerna: od zupełnej tępoty do wysokiej przenikliwości... Już z tego względu metoda dochodzenia prawdy materjalnej wyłącznie lub przeważnie zapomocą dowodów osobowych okazuje się niebezpieczną tem więcej, że niejednokrotnie trudno oddzielić w zeznaniach świadka dwa powyższe pierwiastki. Każde zeznanie wymaga kontroli i to w dwojakim kierunku: trzeba badać „ratio sciendi" (źródło wiedzy, o ile chodzi o spostrzeżenia zmysłowe) zaś trzeba badać „ratio concludendi" (poprawną

[3]) Obecnie 331 i 338 K. P. K.

metodę wnioskowania), o ile chodzi o wysnuwanie wniosków. Taka kontrola byłaby wystarczającą i skuteczną wówczas, gdyby objekt kontroli był organicznie niezmienny, gdyby można go było porównać z dokumentem, którego treść nie ulega zmianie. Tak jednak nie jest. Pierwotne spostrzeżenie ulega zmienie bądź przez sam upływ czasu, bądź przez sugestję własną (autosugestję), bądź przez sugestję zewnętrzną. Stąd skutek taki, że kontrola nie może okazać się skuteczną, bo dotyczy objektu w formie zmienionej, odmiennej od fazy pierwotnej, która była (względnie powinna być) wiernem odbiciem rzeczywistości. Zamącenie pierwotnego spostrzeżenia wytwarza stan, który przypomina palimpsesty lub geologiczne uwarstwienie; trudności badania w takich warunkach są znane".

Z zestawienia praktyki sądowej, orzecznictwa Sądu Najwyższego i głosu nauki staje się jasne, że te trzy czynniki uznają sugestję zewnętrzną i jako objawowi szkodliwemu kategorycznie się jej przeciwstawiają w interesie ochrony procesu dociekania prawdy materjalnej, którą trzeba wyłuskać z owych „geologicznych uwarstwień". Na podkreślenie zasługuje bardzo sceptyczny pogląd nauki na wartość dowodów ze świadków i żmudna praca sądu przy psychologicznej ocenie zeznań świadków, t. j. nowoczesnej metodzie analizy zeznań. Z tych względów dowody osobowe winny być otoczone taką pieczą, iżby sąd dostawał do badania materjał jaknajmniej zniekształcony sugestją zewnętrzną.

Art. 331 K. P. K. nakazuje przewodniczącemu usunięcie świadków do osobnego pokoju. Ten „osobny" pokój ma być rzeczywistą i trwałą przeszkodą dla sugestji zewnętrznej, która szczególniej intensywnie oddziaływać będzie na świadka w czasie, gdy oczekuje on wezwania przed stół sędziowski. Gdyby więc świadkowie wezwani np. na 15-ty dzień procesu mogli w swych mieszkaniach słyszeć przez radjo lub nawet widzieć przebieg procesu w ciągu pierwszych 14-tu dni, to wówczas art. 331, 338 K. P. K. i 289 K. P. C. byłyby bezprzedmiotowe, a to wszystko, czego dziś zgodnie żądają i co uznają praktyka sądowa, orzecznictwo i nauka prawa w zakresie ochrony świadków przed sugestją zewnętrzną, trzebaby było odrzucić. Dzięki wysokiej technice, organizacji i sprawności dzisiejszej prasy możemy już w południe czytać szczegółowe sprawozdania z przedpołudniowego przebiegu procesu, któremi emocjonują się tłumy, a dzięki którym nakłady pęcznieją. Sprawozdania uzupełniane są przez zdjęcia sądu, oskarżonych, obrońców, świadków przez sądem i t. d. Świadkowie, którzy mają dopiero zeznawać, mogą nieraz dowoli wczytywać się w zeznania innych świadków, porównywać je ze swojemi spostrzeżeniami, tworzyć sobie subjektywny obraz sprawy, słowem — wnioskować. Wskutek tej lektury świadek, wezwany do sądu na 15-ty dzień rozprawy, przychodzi obciążony czternastoma pokładami sprawozdań. Czyż nakazy art. 338 K. P. K. i 289 K. P. C. nie stają się w takich warunkach słowami bez treści, którą im zabrała dzisiejsza prasa. Sprawozdawcy prasowi niejednokrotnie przebieg procesu zaopatrują w swoje komentarze, krytykują zachowanie się świadków i t. p. Nic więc dziwnego, że każdy prawie świadek przychodzi z przygotowanem zeznaniem, w którem bezpośredniości spostrzeżeń trudno się jest doszukać. Subtelna praca sądu jest więc w tych warunkach utrudniona z dużą szkodą dla wymiaru sprawiedliwości. Nie chcąc być gołosłownym, przytaczam przykład ze sprawy, rozpoznawanej w 1932 r. przez pewien sąd okręgowy. Przedmiotem sprawy było zabójstwo trzech osób z chęci zysku (art. 51 i 455 K. K. 1903 r.). Przed rozprawą były szczegółowe sprawozdania i reportaże. I oto stanął

przed sądem świadek, którego zeznania mogły mieć istotne znaczenie dla wyrokowania. Świadek ten zamiast zeznania złożył takie mniej więcej oświadczenie: „nie mogę przysięgać, czy to wszystko co wiem — widziałam, czy też dowiedziałam się o tem z gazet. Starałam się oddzielić sobie w myśli to, co widziałam, od tego, co przeczytałam, ale mi się to nie udało“. Oświadczenie to ma swoją wymowę i nie wymaga komentarzy.

Prócz świadków wpływom sprawozdań prasowych nieświadomie może się poddawać i sąd, sędziowie przysięgli i protokólant, jeśli zwykła choćby ciekawość każe im zajrzeć do gazet, aby się dowiedzieć, co też napisano o sprawie. A trzeba podkreślić, że bywają sprawozdawcy prasowi o tyle niesubtelni, że czynią w sprawozdaniach przypuszczenia na temat przyszłego wyroku, rozstrząsają zeznania świadków, opinję biegłych i nawet wywołują polemikę w prasie: ukazują się oświadczenia, wyjaśnienia i tłumaczenia zainteresowanych osób, zabierają głos ludzie, którzy na sprawę nie byli wezwani, co wywołuje znów sprostowania, słowem — prasa stwarza nadbudówkę właściwego procesu. Wszystko to, razem wzięte, jest niczem innem jak sugestją zewnętrzną przekonania sędziowskiego.

By obraz przewinień sprawozdawców prasowych był pełny, należy jeszcze poruszyć sprawę fotografowania oskarżonych. Oskarżony może być uniewinniony, może w przyszłości uzyskać zatarcie skazania, ale po latach pokażą mu egzemplarz gazety z jego fotografją, jak dąży skuty do sądu lub siedzi na ławie oskarżonych pod ochroną straży. Są fotografje oskarżonych z pochylonemi głowami lub zasłaniających twarze przed objektywem. Czy może być coś bardziej nieludzkiego nawet względem przestępcy. Z mocy jakiego prawa spada nań ta dotkliwa, poniżająca kara!

Ktoś jednak dla obalenia mych tez może powiedzieć, że tylko rozpowszechnianie przed rozprawą główną wiadomości z dochodzenia i śledztwa jest karalne (art. 159 § 1 K. K.), że, będąc konsekwentnym, winienem czas ogłaszania sprawozdań prasowych przenieść aż do uprawomocnienia się wyroku. Art. 331, 338 K. P. K. i 289 K. P. C. mają charakter porządkowy i choć naruszenie ich nie jest zagrożone karą, to jednak muszą być przestrzegane i przewodniczący ma dość środków prawnych w celu zmuszenia opornych do szanowania jego zarządzeń. Tak samo względem sprawozdawców prasowych winien wystarczyć zakaz przewodniczącego dawania w prasie codziennych sprawozdań z sali sądowej; w wypadku sprzeciwu lub naruszenia tego zakazu wejdą w życie odpowiednie represje prawne. Przechodząc do zarzutu drugiego, trzeba zaznaczyć, że cały materjał procesowy wyczerpuje się zazwyczaj już w I instancji, a jeśli nawet druga instancja dopuści nowe dowody osobowe, — to są one nieliczne, gdyż przecież żadna ze stron nie trzyma ich bezcelowo w ukryciu i jeśli wie o nich, — to z pewnością przedstawi je już w I instancji. Wystarczy więc ochrona przewodu sądowego tylko w I instancji, bo przewodowi sądowemu II inst. nie grozi masowa sugestja zewnętrzna. Powtóre, szczegółowe, sensacyjne sprawozdania prasowe, dane dopiero w czasie przemówień stron lub nawet po ogłoszeniu wyroku nietylko, że nie będą miały sugestywnej mocy, boć świadków już przesłuchano, lecz wogóle taki charakter sprawozdań stanie się zbędny.

Powyższa interpretacja przepisów o jawności rozprawy nie jest drastycznem remedjum na wykroczenia sprawozdawców prasowych a tembardziej nie jest zamachem na wolność prasy, lecz jest tylko właściwem t. j. zgodnem z prawem, nauką i warunkami życiowemi ustosunkowaniem się do sprawy sprawozdań sądowych.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Instytucja wekslu in blanco na tle doktryny i orzecznictwa sądowego

Instytucja „w e k s l u i n b l a n c o" znana jest w prawie od początku siedemnastego wieku. Wytworzyła się na skutek dążeń życia gospodarczego, zmierzającego do uzgodnienia rygorystycznych przepisów średniowiecznego prawa wekslowego, z wciąż rozwijającemi się potrzebami życia ekonomicznego. Począwszy od 12-go wieku [1]) przez przeciąg kilku stuleci pierwotny weksel sporządzany w obecności notarjusza w języku łacińskim — był sposobem przekazywania pieniędzy (permutatio pecuniae) pomiędzy włoskimi bankierami (campsores vel lombardii) a ich korespondentami (comenditi vel socii). Z biegiem czasu poczęły się rozwijać coraz bardziej konieczne instytucje prawa wekslowego. W 14-ym wieku dostaje weksel ciągniony handlujących i campsorów moc prawną publiczną (publica fides) na podstawie poszczególnych statutów miast włoskich. Powstają wtóropisy wekslowe, domicyl oraz weksle własne (cambia sicca sine distantia loci). Po zakazie wystawiania weksli własnych w 1570 roku [2]) (sine distantia loci) powstają weksle jarmarczne, płatne na ówczesnych wielkich targach światowych np.: w Besançon, Brügge, Lipsku i t. p. Na giełdach campsorów, którzy zbierali się na jarmarkach, dokonywano wzajemnych rozrachunków i kompensacji weksli — z czego z biegiem czasu rozwinęły się instytucje avalu i indosu. Poprzez t. z. cambium de ritorno, jako uproszczenie transakcji — powstał indos, („giro", „endossement"), mając początkowo charakter pokwitowania rozrachunku między campsorami. Weksle jarmarczne miały z zasady jeden tylko indos i dopiero w 16-ym wieku w stosunkach kupieckich, dla których zbyt uciążliwem i kosztownem było pośrednictwo campsorów — wytworzyła się praktyka obrotu dokumentu wekslowego z rąk do rąk i opatrywania tegoż na odwrocie pokwitowaniami (indosami), bez udziału w tym obrocie campsorów. Ten obrót wekslowy i stworzenie nowej instytucji wielokrotnego indosu wywołał reakcję ze strony campsorów, którzy uzyskali przez ustawy, wydane przez Magistraty miast jarmarcznych — zakaz wielokrotnego indosowania wekslu. Pierwszy taki zakaz prawny znamy z roku 1607, wydany przez Magistrat miasta Neapolu, dozwalający na jeden tylko indos na wekslu; następnie zostały wydane ustawowe zakazy indosowania weksli pod rygorem ich nieważności — przez edykt frankfurcki w 1620 roku i dekret Senatu norymberskiego z 1647 r. Życie gospodarcze, nie mogąc się pomieścić w ciasnych ramach tych zakazów, znalazło wtedy inne wyjście, a mianowicie powstały wówczas weksle blankowe, t. zn., takie, w których nie było podane nazwisko remitenta.

Weksle te mogły kursować z rąk do rąk, były nawet opatrywane indosami, (które były traktowane jako aval), i ostatni posiadacz takiego wekslu blankowego, po wypełnieniu miejsca na nazwisko remitenta — swojem własnym nazwiskiem, prezentował ten weksel campsorowi do zapłaty. Skutkiem powyższego został wydany przez cały szereg ustaw krajowych zakaz wystawiania weksli „in blanco", na co jednak życie gospo-

---

[1]) Najstarszy znany weksel pochodzi z 1156 r. — Grünhut: Wechselrecht. I. Str. 25 uw. 10.

[2]) Bulla papieża Piusa V w 1570 r. (Canstein: Das Wechselrecht Oesterreichs).

darcze zareagowało w ten sposób, iż wprowadziło w wekslu nieużywaną wtedy, a znaną jeszcze od 12-go wieku klauzulę: „vel cui mandaveris“, dzięki której znów mógł być umożliwiony obrót dokumentem wekslowym i weksel mógł prezentować nie tylko remitent, ale i posiadacz wekslu (portatore del carta). W rezultacie — instytucja wekslu blankowego zwyciężyła, i w drugiej połowie 17-go wieku zniesione zostały nakazy zarówno wielokrotnego żyra, jak i wekslu in „blanco“. (We Francji np.: „ordonnance de commerce“ z 1673 roku).

W obecnym natomiast rozwoju prawa powszechnego i wekslowego oraz skomplikowania się życia gospodarczego — instytucja wekslu „in blanco“ rozwinęła się na innych zupełnie podstawach ekonomicznych. Polskie prawo materjalne zna weksel zupełny, wymagając przy zawarciu zobowiązania wekslowego całego szeregu warunków, zawartych w art. 1 i 99-ym prawa wekslowego i stanowiąc, iż pominięcie któregokolwiek z tych warunków, pozbawia dokument charakteru wekslowego. Ten sam pogląd wyrażają też orzeczenia Sądu Najwyższego, i pogląd ten jest rudymentem dawnej stipulatio w cambium średniowiecznem. Starając się jednak zastosować do wymogów życia gospodarczego i praktyki — prawo nasze już w art. 2-im przewiduje cały szereg niedopełnień warunków zawartych w art. 1-ym, i omawia szczegółowo ich konsekwencje.

Wyraźnie jednak prawo materjalne nie wspomina o wekslu „in blanco“, ale też nie stwarza dlań żadnych zakazów ustawowych. W praktyce weksel „in blanco“ w obrocie istnieje i posiada duże znaczenie, stwarzając wdzięczne pole orzecznictwu, dla zapełnienia luk w prawie, powstających stale przy obrocie weksli „in blanco“ w ramach obowiązującej dziś ustawy wekslowej. Podłożem istnienia weksli „in blanco“ są i dziś stosunki ekonomiczne, inne jednakże, niż w wiekach ubiegłych. Rozwój obrotu handlowego, wytworzenie się rachunków otwartych i przestarzałe dziś formy zastawu ruchomego — zmusiły praktykę do szukania nowych form gwarancyjnych. Najłatwiejszem i najdogodniejszem zabezpieczeniem praw okazał się weksel „in blanco“, bezterminowy, nie posiadający wypełnionej sumy dłużnej, która może być w dowolnym czasie (względnie określonym warunkowo) wypełniona do wysokości maksymalnie ograniczonej przez sam blankiet wekslowy. Weksel taki, mogący stać się w pewnych warunkach wekslem zupełnym, podpadającym pod przepisy prawa wekslowego, i powodujący wtedy dla dłużnika wszystkie rygory, zaś dla wierzyciela — wszystkie przywileje, z tego prawa płynące — najbardziej odpowiada obecnie wymaganiom praktyki i życia handlowego, chcącego w ten sposób stworzyć dla siebie pewne gwarancje dla uzupełnienia uprawnień posiadanych na podstawie prawa powszechnego. W praktyce często spotykane są też weksle blankowe, wydane na zabezpieczenie przyszłej pretensji, której wysokość i czas płatności nie daje się jeszcze w chwili ich wystawienia oznaczyć; są to weksle t. zw. kaucyjne wydane w formie weksli „in blanco“.

Istota wekslu „in blanco“ polega na tem, iż wystawca, zobowiązując się z wekslu — nie wypełnia całkowicie blankietu wekslowego zgodnie z wymaganiami prawa wekslowego, lecz kładzie na nim tylko swój podpis, jako najbardziej istotny warunek powstania zobowiązania wekslowego. Takim jest weksel „in blanco“ w swej najbardziej prymitywnej postaci. Od tego mogą być naturalnie pewne odchylenia, a mianowicie częściowo wypełnienie, oprócz podpisu, i innych warunków przez prawo wymaganych, a więc bądź tylko daty płatności, bądź sumy wekslowej słowami lub cyframi, względnie nazwiska remitenta i t. p. W praktyce

spotykane są weksle blankowe z datą częściowo tylko wypełnioną, t. zn. z wpisanym tylko rokiem, albo też miesiącem i rokiem płatności i t. p. Odmian może tu być bardzo wiele; wszystkie one jednak podpaść muszą pod ogólne pojęcie wekslu „in blanco“, wekslu niepełnego, którego najbardziej klasyczną formą jest blankiet wekslowy, opatrzony tylko podpisem wystawcy. W naszych stosunkach rzadziej spotyka się akcept „in blanco“, t. j. blankiet wekslowy, opatrzony tylko podpisem przyjemcy, względnie z dodaniem słów: „przyjmuję“ lub „akceptuję“. Akcepty „in blanco“ jednak spotykamy częściej w Niemczech, gdzie Sąd Rzeszy miał wielokrotnie okazję do wypowiedzenia się co do charakteru wekslowego takich akceptów „in blanco“ [3]). Podpisanie blankietu wekslowego tworzy weksel „in blanco“. Takie jest zapatrywanie „teorji twórczej“ („Kreationstheorie“) w prawie wekslowem. Opierając się jednak na stanowisku głoszonem przez „teorję umowną“ („Vertragstheorie“) [4]), dochodzimy do wniosku, iż samo podpisanie nie stwarza zobowiązania wekslowego. Wystawca, podpisując się na blankiecie wekslowym, musi mieć przy tem intencję zobowiązania się wekslowo, oraz musi przenieść prawa z tego wekslu na kontrahenta zobowiązania wekslowego. Podpisując weksel musi on mieć wolę i cel zobowiązania się z tegoż. Wydając ten dokument, aczkolwiek niekompletny, nie mogący być na tle prawa wekslowego, jako weksel traktowany — musi osoba z wekslu tego zobowiązana, zdać sobie sprawę, iż stworzyła ona dokument, mogący w pewnych warunkach stać się wekslem, i, że ciążyć na niej może odpowiedzialność z tego dokumentu, jak z wekslu pełnego. Zwykle stworzenie wekslu „in blanco“ oparte jest na podstawie umowy pozawekslowej, równoległej z zobowiązaniem wekslowem, i zawierającej warunki, pod któremi dokument ten może stać się wekslem zupełnym. Wobec istnienia takiej umowy pozawekslowej, uzupełniającej dany blankiet wekslowy, nie posiada weksel „in blanco“ takiego charakteru dokumentu abstrakcyjnego, jak weksel zupełny, i może być zawsze dopełniony warunkami pozawekslowemi. W braku jakiejkolwiek umowy wekslowej, samo prawo wekslowe w art. 2-im stwarza domniemania prawne, które pozwalają na uzupełnienie, brakujących warunków dla uzyskania wekslu zupełnego.

Podstawowymi warunkami dla zaistnienia wekslu „in blanco“ musi być zobowiązanie się wekslowe, świadome odpowiedzialności wekslowej wystawcy, uwidocznione nazewnątrz przez podpisanie się jego na blankiecie wekslowym — oraz przeniesienie praw z tego dokumentu na drugą osobę, będącą tego zobowiązania kontrahentem. Wraz z przeniesieniem praw z dokumentu tego na drugą osobę, w związku z wolą świadomą wystawcy poddania tego dokumentu przepisom prawa wekslowego, zaś swojej osoby odpowiedzialności, z tego prawa płynącej, powstaje przy stworzeniu wekslu „in blanco“ zgoda osoby zobowiązanej na prawo wypełniania blankowej części wekslu przez kontrahenta tego zobowiązania. Jednocześnie powstaje prawo kontrahenta do wypełnienia tego wekslu i nadania mu wszystkich cech wekslu zupełnego. Dalej powstaje prawo przeniesienia tych wszystkich uprawnień na jego następców. W ten sposób — osoba z wekslu „in blanco“ zobowiązana, zgadza się na odpowiedzialność wekslową z tego dokumentu w stosunku do przyszłych, jeszcze jej nieznanych kontrahentów (pactum cum incertis personis). Na podsta-

---

[3]) Staubs Kommentar zur Wechselordnung, wyd. X str. 115, art. 21, uw. 2, oraz str. 76, art. 7, uw. 14.

[4]) Namitkiewicz: Podręcznik Prawa Handlowego, wyd. II, str. 351.

wie powyższych uwag — możemy dojść do ustalenia definicji wekslu „in blanco". Weksel „in blanco" jest to niecałkowicie wypełniony dokument wekslowy, podpisany przez wystawcę z zamiarem zobowiązania się wekslowego i z przeznaczeniem puszczenia go w obieg, mogący po wypełnieniu stać się wekslem zupełnym.

Zarówno w doktrynie polskiej [5]), jak i niemieckiej nie spotkaliśmy się z dokładniejszem zdefinjowaniem wekslu „in blanco". Tak samo, przyjmując jego istnienie w praktyce, nie określa go Sąd Najwyższy. Jedynie w orzecznictwie niemieckiem (R. G. 32, 71), mamy szczątkową definicję, pod pewnemi względami zbliżoną do wyżej podanej.

Polskie prawo wekslowe, jak zresztą prawie wszystkie [6]) ustawodawstwa świata i projekt haski ujednostajnienia prawa wekslowego, nie zna pojęcia wekslu „in blanco" [7]). Rozporządzenia Prez. Rz. z dnia 14.XI. 1924 roku o prawie wekslowem w żadnym z artykułów nie wspomina o wekslu „in blanco", nie wprowadza w życie tej instytucji wekslowej, ale też jej expressis verbis nie zakazuje. Przy analizie jednak prawa wekslowego spotykamy się z art. 2-gim tegoż prawa, który przy interpretacji pozwoli nam na umieszczenie faktycznie istniejącej instytucji wekslu „in blanco" w ramach obowiązującego prawa. W szczególności — istotnym dla naszego zagadnienia jest ustęp ostatni art. 2-go, mówiący, iż każdy „kto umieścił podpis na dokumencie, który nie zawierał wszystkich cech wekslu trasowanego, odpowiada wekslowo". To postanowienie stanowi punkt wyjścia dla omówienia charakteru prawnego wekslu blankowego, gruntując zasadę, iż podpisany na wekslu blankowym jest zobowiązany wekslowo wobec posiadacza blankietu wekslowego.

Jak przy powstaniu zobowiązania wekslowego w wekslu pełnym, tak i przy powstaniu takiego zobowiązania w blankowym wekslu — odróżnić musimy następujące czynniki: I-o podpisanie dokumentu, II-o przeniesienie prawa własności. Analiza tych dwóch czynników pozwoli nam, opierając się na prawie obowiązującem i orzecznictwie sądowem, skonstruować pominiętą przez prawo instytucję, nas interesującą. Nie każde podpisanie blankietu tworzy przez się wekslu „in blanco". Podpis położony być musi na blankiecie wekslowym, nie zaś na czystym, lub nawet opatrzonym opłatą stemplową (np.: przez skasowanie znaczków stemplowych) papierze. Podpis musi być też położony w celu zobowiązania się wekslowego. Musi być wyraźna wola zobowiązania się i to zobowiązania się wekslowo [8]). Stąd nie będzie odpowiedzialnym ten, kto swój podpis położył w innym celu, np.: w celu pokwitowania odbioru sumy pieniężnej. Podpis na blankiecie wekslowym musi być własnoręczny i ta własnoręczność jest istotną przesłanką zobowiązania wekslowego. Nie może odpowiadać osoba, którą na wekslu podpisał kto inny, choćby z jej upoważnienia [9]). Niemniej

---

[5]) Górski: Polskie Prawo Wekslowe — str. 48 określa w ten sposób weksel „in blanco": „za weksel in blanco należy tylko uznać podpis, położony na blankiecie wekslowym".

[6]) z wyjątkiem Francji, Belgji, Anglji i Austrji.

[7]) wspomina jedynie o tym typie wekslu ustawa stemplowa z dn. 1.VII. 1926 (Dz. U. R. P. Nr. 98/26, poz. 570) w artykule 122, obecnie, po ogłoszeniu jednolitego tekstu ustawy o opłatach stemplowych z dn. 18.V. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 413 z 1932 r.) — również o wekslu in blanco wspomina art. 122.

[8]) Doliński: Polskie Prawo wekslowe, str. 149, oraz Górski. 1. c. str. 48: „za dłużnika wekslowego możemy uznać tylko tego, kto się chciał wekslowo zobowiązać lub położył swój podpis w takiej formie, którą w obrocie wekslowym uznają za dostateczne stwierdzenie woli zobowiązania się wekslowo".

[9]) S. N. III. Rw. 508/28 z dn. 19.III. 1928, S. N. Plenum. Rw. 2483/27 z dn. 19.V. 1928.

istotnym czynnikiem jest przeniesienie prawa własności. Prawo wekslowe (art. 13) ustala trzy sposoby przenoszenia prawa z wekslu: przez indos pełny, przez indos blankowy i przez wręczanie (traditio) bez indosowania. Weksel blankowy podlega również powyższym zasadom i może być prawo z takiego wekslu bądź przeniesione przez zwykłe wręczenie blankietu wekslowego, (naturalnie podpisanego) drugiemu kontrahentowi zobowiązania wekslowego, bądź też może to prawo być przeniesione w drodze indosu. Tu jednak mamy dwa wypadki: indos pełny i indos „in blanco". Oprócz tych sposobów przenoszczenie prawa z wekslu, istnieją inne, a mianowicie przewidziane w prawie powszechnem, jak cesja, następstwo w prawa (sukcesja) oraz cały szereg sposobów nabywania praw w sposób pierwotny (np.: z licytacji publicznej i t. p.). Te wszystkie sposoby mogą być zastosowane przy obrocie blankietem wekslowym przy jego przechodzeniu z rąk do rąk. Natomiast, jeśli idzie o wręczenie wekslowego blankietu przez osobę, która blankiet ten podpisała, to ze wszystkich tych sposobów — jedynym i najbardziej istotnym jest „wręczenie" (traditio). Poza podpisem — wręczenie stanowi istotną przesłankę zobowiązania wekslowego i jest uzewnętrznieniem woli zobowiązania się wekslowego ze strony dłużnika wekslowego. Brak tego drugiego elementu zobowiązania wekslowego, a mianowicie wręczenia — stanowić może powstanie całego szeregu zarzutów ze strony zobowiązanego, a nawet w pewnych wypadkach, może zwolnić dłużnika wekslowego z zobowiązania. Takie jest stanowisko Sądu Najwyższego, który orzekł, iż „osoba, która nie nabywszy wekslu drogą przewidzianą w prawie wekslowem, wypełniła weksel samowolnie — nie nabywa przeciw przyjemcy wekslu żadnych praw wekslowych". (S. N. III Rw. 603/25 z dn. 4.VIII. 1925). Stanowisko to zgodne jest z „teorją umowną" powstania zobowiązania wekslowego, opierającego się na umowie wekslowej, której składnikami podstawowymi są: wystawienie aktu formalnego (podpisanie) za zgodą biorącego wekslu, oraz wydanie (Begebung) wekslu [10]). Na stanowisku diametralnem stoi Staub [11]), zwolennik „teorji twórczej" (Kreationstheorie), wychodząc z założenia jednostronnego, abstrakcyjnego oświadczenia woli ze strony wekslowo zobowiązanego. Według Stauba do stworzenia wekslowego zobowiązania wystarczy samo podpisanie blankietu wekslowego, stąd dłużnik wekslowy odpowiada wekslowo nawet wobec osoby, która blankiet wekslowy nabyła w złej wierze i samowolnie wypełniła. Praktyka jednak sądowa, zarówno niemiecka [12]), jak i polska [13]) coraz dobitniej podkreślają swe stanowiska na podłożu teorji umowy.

Przeniesienie praw z wekslu „in blanco", w którym jeszcze nie jest uwidoczniony remitent tego wekslu, pod względem prawnym musi podpaść pod przepis art. 13-go prawa wekslowego, i przeniesienie takie musi mieć skutki prawne indosu. Przeniesienie takie bynajmniej nie ma skutków cesji cywilnej, z jakiem to zdaniem spotkaliśmy się w doktrynie niemieckiej [14]), opartej na starej judykaturze austryjackiej z przed 1853 roku, t. j. daty wydania rozporządzenia Min. Spraw. w Austrji, wyjaśnia-

---

[10]) Namitkiewicz, 1. c. str. 351.

[11]) Staub. 1. c. str. 72. art. 7 uw. 10.

[12]) R. O. H. G. 19, 49 i 328. 25, 66. R. G. 2, 30. 5, 88. 35, 76.: „...gdy ktoś skradł lub znalazł weksel... każdy dłużnik wekslowy... może się zasłaniać brakiem umowy o danie i wzięcie (Begebungsvertrag)".

[13]) S. N. III. Rw. 603/25 z dn. 4.VIII. 1925.

[14]) Bernstein. Allgem. Deut. W.-O. str. 96.

jącego instytucję wekslu „in blanco". Z drugiej jednak strony — przeniesienie praw z wekslu blankowego może być w pewnych wypadkach analogiczne z indosem „pozornym", przy którym pod zewnętrznym pozorem indosu otwartego może ukrywać się np.: indos do inkasa lub roszczenie osoby, nie posiadającej materjalnych praw z danego wekslu, mimo istnienia pozorów formalnych. Ta kwestja jest często bardzo ważna dla osoby z wekslu zobowiązanej, gdyż w wypadku pozorności indosu, może ona wystąpić z zarzutami wekslowemi przeciw posiadaczowi, wbrew przepisom art. 16-go prawa wekslowego. Dowód obalenia pozorności, jak również dowód w materji zarzutów merytorycznych — ciąży na osobie z wekslu zobowiązanej. Całkowicie bezprawne przeniesienie wekslu „in blanco" wskutek porozumienia się na szkodę dłużnika wekslowego — powoduje jednak podniesienie przez tegoż zarzutów, opartych na art. 16 prawa wekslowego (motywy orzeczenia S. N. III., ogłoszone w P. P. H. poz. 347 z 1928 r.).

c. d. n.

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI.

Skarga Pauljańska w Kodeksie Zobowiązań.

Zapoczątkowana przez wydanie w dniu 27 października 1933 r. Kodeksu Zobowiązań, unifikacja prawa cywilnego stanowi pewnego rodzaju renesans klasycznego prawa cywilnego w ustawodawstwie. Nowy Kodeks Zobowiązań zrywa z cechującą zaborcze ustawy cywilne kazuistyką, którą zastępuje elastycznemi przepisami prawnemi, dającemi się łatwo dostosować do sytuacyj prawnych, których przy obecnym rozwoju gospodarczym, technicznym i społecznym życia nie podobna jeszcze przewidzieć. Wiara w potęgę umysłu ludzkiego, zdolnego do zgrupowania w przepisach prawnych pełni nietylko obecnego, ale także przyszłego życia, ustąpiła zrozumieniu, że wobec niezdolności przewidzenia możliwych przyszłych sytuacyj życiowych, należy raczej prawu nadać charakter norm elastycznych; przez to system prawa zbliża się do systemu rzymskiego. Jeżeli się zważy, że Kodeks Napoleona najbardziej wśród obowiązujących w Polsce ustaw cywilnych przesiąknięty jest rzymską myślą prawniczą, staje się rzeczą jasną, że nowy polski Kodeks Zobowiązań wykazuje najwięcej pokrewieństwa z Kodeksem Napoleona.

Z dziedzin prawnych, uregulowanych Kodeksem Zobowiązań wybraliśmy, jako temat do niniejszych rozważań, skargę Pauljańską, kierując się może najwięcej tem, że instytucja ta spełnia niezmiernie ważną funkcję gospodarczą przez zabezpieczenie wierzyciela przed możliwem poszkodowaniem przez nieuczciwe, obliczone na jego skrzywdzenie machinacje dłużnika pod pozorem wyzbycia się przezeń majątku, aby w ten sposób udaremnić przymusowe zaspokojenie roszczeń. Jeśli się zważy, jak bardzo nagminny charakter przybrały w ostatnich latach omawiane nierzetelności dłużników, łatwo zrozumieć, że skarga Pauljańska w polskiem ustawodawstwie ma dane ku temu, by odegrać wielką rolę w życiu gospodarczo-prawnem. Pozatem instytucja ta już w ujęciu prawa rzymskiego jest niesłychanie ciekawa, a ujęcie jej w polskim Kodeksie Zobowiązań nie uczyniło jej mniej godną zainteresowania. Roszczenia wierzycieli, uzasadnione instytucją skargi Pauljańskiej, stanowią wyłom w zasadzie, przyjętej także przez Kodeks Zobowiązań w art. 2 § 1, że ze stosunku obligacyjnego między dwiema osobami na osoby trzecie nie przechodzą

żadne prawa i obowiązki. Skarga Pauljańska bowiem ma na celu właśnie unicestwienie aktu prawnego, zdziałanego przez dwie osoby na szkodę osoby trzeciej, będącej wierzycielem jednej ze stron kontrahujących. Zgodnie z art. XL § 1, i ewentualnie art. XLVI przep. wprow. Kod. Zob. przepisy art. 288 — 293 Kod. Zob. wchodzą w życie z dniem 1-go lipca 1934 r. (art. 645 K. Z.), przyczem z uwagi na art. 1 przep. wprow. Kod. Zob. przepisy te uchylają z dniem tym postanowienia o skardze Pauljańskiej dotychczasowych zaborczych ustaw cywilnych. Szczególne przepisy derogacyjne znajdujemy w art. XVI, XXIV, XXXI i XXXV przep. wprow. Kod. Zob. Omówienie tych przepisów oraz wyszczególnienie części ustaw zaborczych, przez nie uchylonych, byłoby rzeczą bezcelową i rozszerzyłoby w sposób znaczny, bez większej korzyści, ramy niniejsze.

Zwrócić należy uwagę, że jednocześnie z Kodeksem Zobowiązań wydany Kodeks Handlowy nie zawiera, wzorem ustaw dawniejszych, specjalnych przepisów o skardze Pauljańskiej, wobec czego stosownie do art. 1 K. H. skarga Pauljańska w stosunkach handlowych podlegać będzie ogólnym przepisom prawa cywilnego (Kodeksu Zobowiązań). Instytucja ta była przez ustawodawstwa zaborcze ujęta w sposób zgoła przeciwstawny. Gdy Kodeks Napoleona ograniczał się właściwie tylko do jednego art. 1167, dając bliższe wyjaśnienia w art. 622, 788 i 1053, a nadto pośrednio także w art. 618, 865, 882, 921 i 2225, ustawodawstwo austryjackie wprowadziło specjalną ustawę w tej dziedzinie (t. zw. „ordynację zaczepną"), regulując odmiennie akcję Pauljańską w konkursie i poza konkursem i wprowadzając bardzo szczegółowe a tem samem, z pewnością wbrew intencji autorów, krępujące życie przepisy kazuistyczne. Aczkolwiek wystrzeganie się przez Kodeks Zobowiązań kauistyki, cechującej ustawodawstwa austryjackie i niemieckie, w przeciwstawieniu do zwięzłości Kodeksu Napoleona, i lakoniczności t. X. cz. I. Zb. Pr. b. ces. ros., wychodzi naszemu Kodeksowi tylko na korzyść, szczegółowe omówienie zagadnienia wydaje się rzeczą celową, przedewszystkiem dla ułatwienia poznania odpowiednich przepisów Kod. Zob. oraz wykazania ich wielkiej elastyczności, zdolnej do objęcia w 6-ciu zaledwie artykułach rozległej dziedziny roszczeń Pauljańskich. Również należy omówić, czy i o ile praktyka sądowa, wyrażona przedewszystkiem w orzecznictwie instancyj kasacyjnych b. państw zaborczych, a nadto w nauce, pod rządem Kodeksu Zobowiązań utraciła znaczenie [1]).

Stosownie do art. 288 § 1 K. Z. prawo wytoczenia skargi Pauljańskiej przysługuje zasadniczo wierzycielowi. Nasuwa się natomiast pytanie, czy prawo to służyć będzie również wierzycielowi wierzyciela? Dla odpowiedzi na to pytanie miarodajne będą postanowienia art. 168 i 177 K. Z., dozwalające przelanie przez wierzyciela bez zezwolenia dłużnika swej wierzytelności na osobę trzecią, o ile to nie sprzeciwia się właściwości zobowiązania, ani przepisom ustawy, oraz dopuszczające wstąpienie w prawa wierzyciela przez osobę trzecią, która spłaciła tegoż. W świetle tych przepisów odpowiedź na powyższe pytanie wypadnie twierdząco, o ile przejście praw z wierzyciela na osobę dalszą nastąpi w warunkach cytowanych artykułów. Kodeks Zobowiązań daje możność wytoczenia skargi Pauljańskiej każdemu wierzycielowi, ani nie ograniczając instytucji tej wyłącznie do wypadku otwarcia konkursu do majątku dłużnika, w którym to wypadku le-

[1]) W rozważaniach niniejszych zostaje pominięta praktyka b. zaboru niemieckiego, zpowodu braku dostatecznego materjału porównawczego.

gitymacja procesowa [2]) służyłaby zarządcy masy konkursowej, ani nie wprowadzając, wzorem austryjackim, odrębnego trybu postępowania w wypadku otwarcia konkursu do majątku dłużnika, a odrębnego poza konkursem.

Skarga Pauljańska, zgodnie z art. 288 § 2 K. Z., może być wytoczona przeciwko osobie, która skutkiem czynności prawnej dłużnika nabyła prawo, albo została zwolniona od obowiązku pod warunkami, które zostaną poniżej zanalizowane. Wynika stąd, że pozwanym jest nie dłużnik, lecz osoba trzecia. Ponieważ ustawa właściwości tej osoby określa w sposób bardzo elastyczny, wymagając tylko, aby nabyła ona skutkiem czynności prawnej dłużnika prawo,albo została zwolniona od obowiązku, nic nie stoi na przeszkodzie, by pozwać osoby dalsze, które, skutkiem czynności prawnych owych osób trzecich nabyły prawa lub pozbyły się obowiązków. Art. 290 K. Z. precyzuje sprawę tę dokładniej, nadając wierzycielowi możność dochodzenia swych praw przeciwko następcy osoby, która z dłużnikiem zawarła czynność prawną. Wynika stąd, że roszczeń Pauljańskich można dochodzić na kontrahencie dłużnika i kontrahentach kontrahentów. Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego francuskiego z 2-go lutego 1852 r. (Recueil périodique Dalloz 52.1.49) ma więc i w odniesieniu do systemu, przyjętego przez Kodeks Zobowiązań, pełne zastosowanie. Nie wytacza się akcji Pauljańskiej przeciwko samemu dłużnikowi, co wynika a contrario z art. 288 § 2 K. Z. Również nie zostaje powództwo to wytoczone łącznie przeciwko dłużnikowi i jego kontrahentowi. Może natomiast być pozwanym z akcji Pauljańskiej sam dłużnik w tym wypadku, gdy jest on w jednej osobie następcą prawnym osoby trzeciej, co zwłaszcza w stosunkach rodzinnych może się często zdarzyć. Interpretacja ta, oparta na austr. ordynacji zaczepnej, a wypowiedziana przez J. Krainza [3]) może być zastosowana i do przepisów Kodeksu Zobowiązań wobec ich giętkości.

Przedmiotem zaskarżenia [4]) jest czynność prawna dłużnika, a zatem każda czynność, która w myśl ogólnych zasad prawa wywołuje skutki prawne, w szczególności powoduje powstanie praw lub umorzenie zobowiązań. Pojęcie czynności prawnej należy rozumieć szczególnie szeroko, podciągając pod nie zarówno czynność prawną w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak również czynność bezprawną, oraz zaniechanie. O ile kwestja objęcia ustawowem wyrażeniem „czynność prawna" działań prawnych i czynności bezprawnych nie nasuwa wątpliwości, o tyle wątpliwą jest kwestja możności zaskarżenia skutków zaniechania dłużnika. Kodeks Zobowiązań, unikając kazuistyki, pozostawia kwestję tę do rozstrzygnięcia praktyce i nauce. Ponieważ orzecznictwo do Kodeksu Napoleona, przynajmniej dostępne piszącemu niniejsze uwagi, nie zajmuje się tem zagadnieniem, wskazanem jest sięgnięcie do nauki austrjackiej, gdyż poglądy, urobione na dotychczasowem ustawodawstwie, zawsze posiadają znaczenia dla praktyki, choćby opartej na nowem, byle nie sprzecznem ustawodawstwie. F. Zoll

---

[2]) Wbrew wskazaniom, zawartym w spisie nr. 2 Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego nie wydaje się słusznem zrezygnowanie z terminu „legitymacja procesowa" na rzecz terminu „prawa do wniesienia skargi"; **prawo** bowiem do wniesienia skargi ma każdy (inna rzecz, czy skarga ta będzie zasługiwała na uwzględnienie) nie każdy natomiast posiada t. zw. legitymację procesową.

[3]) System des österreichischen allgemeinen Privatrechts, Wiedeń 1905.

[4]) Należy zwrócić uwagę, że ustawa polska używa słusznie terminu „zaskarżanie czynności prawnej", zamiast przyjętego w praktyce, zwłaszcza małopolskiej, germanizmu „zaczepienie czynności prawnej". Termin „zaczepienie" jest dosłownem i nieodpowiadającem duchowi języka polskiego tłumaczeniem niemieckiego „Anfechten".

wypowiada zdanie, że mogą być zaskarżone tylko pewne zaniechania dłużnika, mianowicie nieprzyjęcie spadku lub legatu, niebronienie się lub nienależyte bronienie się w procesie i wywołanie przez to niekorzystnego dla dłużnika wyroku, oraz nieużycie tych kroków, które według ustawy są konieczne dla utrzymania, zabezpieczenia lub dochodzenia pewnego prawa i t. d., Krainz podobnie do czynności prawnych zalicza także zaniechania, z drugiej strony zaś uznaje je za niezaskarżalne, z wyjątkiem zaniechanego objęcia spadku, zaniechanej obrony i zaniechania kroków, które prawnie potrzebne są dla utrzymania, utwierdzenia lub zrealizowania prawa. Różniąc sie między sobą w przesłankach rozumowania, obaj ci autorzy dochodza do zgodnego wniosku, że zaniechanie w niektórych wypadkach stanowi podstawę wszczęcia akcji Pauljańskiej. Na tle Kodeksu Zobowiązań wykładnia ta zachowuje swą aktualność i nic nie stoi na przeszkodzie uznaniu zaniechania dłużnika za zaskarżalne, o ile ze szkodą wierzyciela doprowadziło do zyskania przez osobę trzecią prawa lub uwolnienia jej od zobowiązania. Po cześci znajdujemy potwierdzenie tej wykładni w orzeczeniu francuskiego Sądu Kasacyjnego z 30 stycznia 1900 (Dalloz 900. I. 166), które dopuszcza zaskarżenie zarówno aktów pod tyłułem darmym, jak i obciążliwym, czynów jednostronnych dłużnika, a także wyroków sądowych, wyjednanych przezeń na szkodę wierzycieli. Nie wydaje się, by straciło na aktualności wobec wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań zdanie Zolla, że zaskarżeniu podlega również zachowanie się dłużnika, wywołujące skutki prawno-majątkowe, o ile wychodzi na szkodę wierzyciela (nawet przejście na inną wiarę, — oczywiście o tyle, o ile chodzi o uchylenie skutków majątkowych ze zmiana religji połaczonych). Nie podlega natomiast zaskarżeniu działanie, w którem dłużnik nie uczestniczył, ani sporzadzenie przezeń dokumentu o charakterze deklaratywnym [5]). Skoro weźmiemy pod uwagę, że Kodeks Zobowiązań wymaga dla zaskarżalności czynności prawnej, by prowadziła do powstania prawa lub umorzenia obowiązku dla osoby trzeciej, wykładnia ta da się zastosować także do art. 288 § 2 K. Z. Skarga Pauljańska ma na celu, zgodnie z art. 288 § 1 uznanie czynności prawnej, dokonanej przez dłużnika ze szkodą dla wierzyciela za bezskuteczną. Ograniczając się narazie do ogólnikowego stwierdzenia tego, pozostawiamy szersze rozważenie tej kwestji na dalszy ciąg niniejszych uwag.

Kodeks Zobowiązań, w przeciwieństwie do obowiązujacych dotychczas w interesującej nas materii, przepisów prawnych, z wyjatkiem Kodeksu Napoleona, wymogi do podniesienia roszczenia Pauljańskiego, ujmuje w sposób jaknajbardziej ogólnikowy, gdyż znajdujemy dotyczace postanowienia rozrzucone w art. 288 — 291, przyczem jest brak taksatywnego wyliczenia podstaw zaskarżenia czynności prawnej między dłużnikiem, a osoba trzecia. Niemniej koniecznem jest sprecyzowanie tych wymogów. Zauważyć należy przedewszystkiem, że system Kodeksu Zobowiazań przyjmuje te same wymogi do wniesienia skargi Pauljańskiej, co Kodeks Napoleona, i inne ustawodawstwa, jakkolwiek brak jest kazuistyki, cechującej austr. ordynację zaczepną. A więc wymogami wytoczenia akcji Pauljańskiej są: 1) szkoda wierzyciela, oraz 2) świadomość pokrzywdzenia wierzyciela u dłużnika i jeko kontrahenta. Inne wymogi, znane niektórym ustawodawstwom zaborczym, w świetle Kodeksu Zobowiazań sa nieistotne. Pierwszym wymogiem dla wniesienia skargi Pauljańskiej jest powstanie skutkiem czynności prawnej dłużnika s z k o d y d l a w i e r z y-

[5]) cyt. Krainz t. II, str. 357, odsyłacz 5 i 6.

c i e l a (eventus damii). Wobec braku bliższego określenia w Kodeksie Zobowiązań pojęcia szkody, musimy pojęcie to sprecyzować na podstawie rozrzuconych w tyt. V K. Z. określeń w tej sprawie. Na to pojęcie składa się pokrzywdzenie wierzyciela, brak zupełnego pokrycia wierzytelności (art. 288 § 2), oraz zmniejszenie majątku dłużnika przez wyjście z tegoż majątku lub niewejście do niego (art. 292). Na podstawie tych wyrażeń oraz zgodnie z nauką możemy szkodę tę określić jako u j e m n y d l a w i e r z y c i e l a s k u t e k[6]) czynności prawnej między dłużnikiem, a osobą trzecią, powodujący zmniejszenie zdolności zaspokojenia pretensyj wierzyciela z majątku dłużnika. Szkoda ta może być bezpośrednia i pośrednia [7]); bezpośrednią jest np. wtedy, gdy dłużnik aktem darmym zmniejsza stan swoich aktywów, albo zwiększa stan passywów, pośrednią, gdy dłużnik np. pewnej części majątku wprawdzie za stosowną cenę, albo nawet szczególnie korzystnie wyzbywa się w tym celu, ażeby uzyskaną kwotę ukryć, i w ten sposób wartość swych aktywów w stosunku do wierzycieli zmniejszyć[8]). W systemie Kodeksu Zobowiązań oba te rodzaje szkody uzasadniają wytoczenie akcji Pauljańskiej. Jak już zaznaczono, wynikiem czynności dłużnika musi być bezskuteczność egzekucji na majątku dłużnika. Nasuwa się wobec tego pytanie, w jaki sposób winna być stwierdzona owa bezskuteczność egzekucji, w szczególności, czy konieczne jest stwierdzenie na podstawie przeprowadzonej egzekucji, że z majątku dłużnika wierzyciel nie może uzyskać zaspokojenia swej pretensji. Otóż należy wobec postanowienia końcowego zdania art. 288 § 2 K. Z. stanąć na stanowisku, że tylko wtedy może być wytoczona akcja Pauljańska, gdy majątek pozostały dłużnika nie starcza na zupełne pokrycie wierzytelności, co oczywiście stwierdzone być może jedynie na podstawie bezskuteczności egzekucji. Na stanowisku tem w odniesieniu do austr. ord. zaczepnej stoi również Krainz. Przyznać należy, że dyspozycje przepisów Kodeksu Zobowiązań o roszczeniu Pauljańskiem nie rozwiązują kwestji tej niewątpliwie, logika jednak przemawia za takiem jej rozwiązaniem: niema powodu do zaskarżania czynności dłużnika z osobą trzecią, póki nie zostanie stwierdzone, że pozostały dłużnikowi majątek nie starczy na pokrycie pretensyj wierzyciela. A stwierdzenie to może nastąpić jedynie w drodze egzekucji, chyba że wierzyciel w procesie, opartym na skardze Pauljańskiej, wykaże, że bezskuteczność egzekucji można niewąpliwie przewidzieć. Drugim istotnym wymogiem wniesienia akcji Pauljańskiej jest ś w i a d o m o ś ć p o k r z y w d z e n i a w i e r z y c i e l a ze strony dłużnika oraz posiadanie przez jego kontrahenta wiadomości o tem lub obowiązku posiadania tej wiadomości (consilium fraudis — art. 288 §2). Ciąży zatem na wierzycielu, zaskarżającym czynność prawną dłużnika, obowiązek udowodnienia: 1) że dłużnik przedsięwziął czynność ze świadomością jego pokrzywdzenia i 2) że kontrahent jego o tem wiedział lub powinien był wiedzieć. Jeżeli zaś wierzyciel pragnie dochodzić swych praw przeciwko następcy bezpośredniego kontrahenta dłużnika, co w myśl art. 290 K. Z. jest dopuszczalne, obowiązany jest udowodnić, że ów następca uzyskał korzyść p o d t y t u ł e m d a r m y m, albo wiedział o okolicznościach, które uzasadniały prawa wierzycieli przeciwko jego poprzednikowi. Odchylenie od wypowiedzianej dopiero co zasady znajdujemy w art. 288 § 2 K. Z., który zwalnia

---

[6]) Zwrócił na to uwagę Maksymiljan Schuster von Bonnot w „Grundriss des Obligationenrechts“ Lipsk, 1899, str. 84.
[7]) Krainz, str. 357.
[8]) Ibidem.

wierzyciela od obowiązku udowodnienia świadomości pokrzywdzenia u osoby, będącej w bliskim stosunku z dłużnikiem. Takie postawienie sprawy różni Kodeks Zobowiązań od ustaw państw zaborczych, ponieważ wychodzi poza krąg osób, związanych węzłem pokrewieństwa i powinowactwa, wymagając jedynie, by kontrahenta łączył z dłużnikiem bliski stosunek. Zasada familiae suspectae ustępuje zatem zasadzie osób bliskich. Oczywiście, że zasada ta obejmuje również stosunki małżeńskie, które Anders [9]) uważa za szczególnie niebezpieczne dla wierzycieli małżonków. Odpada również — jak już zaznaczono — wymóg udowodnienia świadomości pokrzywdzenia w wypadku, gdy osoba trzecia osiągnęła korzyść pod tytułem darmym (art. 289 § 1) oraz w wypadku, gdy czynność, zmniejszająca majątek dłużnika, została przezeń dokonana niedawniej, niż na rok przed powstaniem wierzytelności. W związku z powyższem zwrócić należy uwagę, że w niektórych wypadkach wystarcza, by wierzyciel udowodnił niedbalstwo kontrahenta dłużnika, przez co zostaje zwolnionym od obowiązku udowodnienia jego złej woli (art. 288 § 2). Wynika to ze słów: „osoba trzecia o tem... wiedzieć była powinna“). Praktycznie przepis ten posiada wielką doniosłość, chroniąc dobrą wiarę w stosunkach zobowiązaniowych przez zmniejszenie onus probandi, ciążącego na broniącym się przed nierzetelnemi aktami dłużnika wierzycielem. W związku z tem należy wspomnieć, że art. 310 projektu Komisji Kodyfikacyjnej, który miał stanowić szczególną ochronę wierzytelności, mających za podstawę ustawowe prawo do utrzymania przez darczyńcę-wierzyciela, gdy ze względu na okoliczności towarzyszące darowiźnie, stanowiła ona ciężkie naruszenie obowiązków rodzinno-moralnych, nie wszedł do ostatecznego tekstu prawa o zobowiązaniach. Przepis ten był istotnie zbyteczny, gdyż zawarta w nim dyspozycja całkowicie podpada pod art. 288 i 289 K. Z., a nadto naruszenie ustawowego obowiązku utrzymania osoby najbliższej zagrożone jest skuteczniejszą bodaj sankcją art. 201 K. K.

C z a s zdziałania godzącej w prawa wierzyciela czynności przy ocenie dopuszczalności skargi Pauljańskiej nie ma znaczenia, jak to wynika z art. 288 § 4 K. Z. („... chociażby wierzytelność powstała po dokonaniu czynności“). Obojętnem jest przeto, czy czynność dłużnika, byle wyrządzała szkodę wierzycielowi i została zdziałana ze świadomością jego pokrzywdzenia, doszła do skutku przed powstaniem wierzytelności, czy też po jej powstaniu. Jedynie w wypadku art. 289 § 2 K. Z. czas dokonania czynności ma znaczenie, ale i to jedynie w sensie korzystnym dla wierzyciela. Straciły zatem na aktualności orzeczenia francuskich: Izby Cywilnej, oraz Izby Podań Sądu Kasacyjnego z 6.II. 1872 r. (Dalloz 64.1. 452) i z 30.V. 1905 r. (Dalloz 905.1.408), natomiast orzeczenie Izby Cywilnej z 25.VII. 1864 (Dalloz 64.1.452) znajduje zastosowanie także w systemie Kodeksu Zobowiązań. Także f o r m a zaskarżonej czynności nie posiada żadnego znaczenia, podobnie, jak nie jest wymagane dla wniesienia akcji Pauljańskiej ogłoszenie upadłości dłużnika. Nie potrzeba dodawać, że w wypadku ogłoszenia upadłości zarządca upadłości może skargę Pauljańską wytoczyć w imieniu masy konkursowej. — Chociaż zawarcie nierzetelnej czynności przez dłużnika nierzadko może stanowić przestępstwo karne (art. 274 — 277 K. K.), wytoczenie akcji Pauljańskiej nie jest uwarunkowane uzyskaniem przez wierzyciela uprzednio wyroku karnego przeciwko dłużnikowi, a tylko może ułatwić, z uwagi na art. 7 K. P. C., przeprowadzenie przezeń dowodu świadomości pokrzywdzenia. Z powyższego

[9]) „Grundriss des Familienrechts“ Lipsk 1899, str. 27.

wynika, że w systemie polskiego prawa obligacyjnego dla wytoczenia akcji Pauljańskiej istotne są tylko dwa wymogi: spowodowania szkody dla wierzyciela i świadomości wyrządzenia mu krzywdy.

Skargę Pauljańską można zrealizować w formie powództwa lub zarzutu przeciwko osobom, o których mowa była na wstępie (art. 288 § 2 K. Z.). Wynika stąd, że akcja Pauljańska może stanowić również obronę przeciwko roszczeniu kontrahenta dłużnika. Termin zaskarżenia podaje art. 293 § 1 K. Z., wynosi on 5 lat od daty dokonania czynności przez dłużnika i jest jednolity dla wszelkiego rodzaju zaskarżeń, w odróżnieniu od austrjackiej ordynacji zaczepnej. Po upływie 5-lecia skarga Pauljańska ulega przedawnieniu. Proponowane dłuższe, bo 10-letnie przedawnienie prawa wniesienia skargi tej w przypadkach darowizn (art. 312 projektu Kom. Kod.) nie zostało w ostatecznem brzmieniu K. Z. uwzględnione. Niemniej przewiduje Kodeks Zobowiązań — możność przedłużenia okresu przedawnienia w art. 293 § 2, jeżeli wierzyciel przed upływem okresu pięcioletniego zawiadomił osobę, przeciwko której chce dochodzić swych roszczeń, o zamiarze zaskarżenia czynności dłużnika. Wówczas bieg przedawnienia rozpoczyna się od daty zawiadomienia. Zawiadomienie to winno posiadać formę publiczną (musi nastąpić przez notarjusza albo komornika). Zauważyć należy, że normalnie nie ma wierzyciel obowiązku zawiadamiania kontrahenta dłużnika o zamiarze zaskarżenia godzącej w jego prawa czynności. Przepis te należy uznać za celowy, gdyż daje możność uniknięcia procesu przez dobrowolne zaspokojenie pretensyj wierzyciela.

Co do obrony osoby trzeciej przeciwko wierzycielowi nie wydaje się słusznem, aby uznać za nieaktualne w systemie Kodeksu Zobowiązań orzeczenia franc. Izby Cyw. z 2.II. 1852 r. (Dalloz 52.1.49.), które odbiera pozwanej osobie trzeciej możność bronienia się zarzutami, z których mogłaby korzystać przeciwko dłużnikowi. Skarga Pauljańska ma na celu uznanie czynności dłużnika za bezskuteczną w stosunku do wierzyciela (art. 288 § 1 i 292 K. Z.). Czyn zrządzający szkodę względem wierzycieli poczytuje się za nieistniejący ze wszystkiemi skutkami prawnemi, wynikającemi z niego (orzecz. Izby Cyw. franc. z 7.V.1894 r. Dalloz 94.1.505). W wyniku uznania czynności za bezskuteczną w stosunku do wierzyciela, może on poszukiwać swego zaspokojenia na tem, co skutkiem zaskarżonej czynności wyszło z majątku dłużnika lub do niego nie weszło, i to z wyłączeniem innych wierzycieli (art. 292). Nasuwa sie wreszcie pytanie, czy zaskarżona czynność prawna, w razie uwzględnienia skargi Pauljańskiej, staje się wogóle nieważna, czy też jest nieważna tylko w stosunku do wierzyciela zaskarżającego? Wobec brzmienia poszczególnych przepisów o zaskarżaniu czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzycieli (art. 288 § 1 i 4, art. 292 K. Z.), przyjąć należy, że czynność prawna staje się bezskuteczną jedynie w stosunku do wierzyciela, nie traci natomiast mocy między dłużnikiem, a jego kontrahentem, który może domagać się od dłużnika wynagrodzenia szkody. Rozmiary odpowiedzialności osoby trzeciej pokrywają się z korzyściami, jakie osiąga wierzyciel skutkiem unieważnienia zaskarżonej czynności prawnej, niemniej jednak odpowiada osoba trzecia jak posiadacz w złej wierze, przyczem miarodajne są dla określenia tej odpowiedzialności przepisy ustaw cywilnych, poza Kodeksem Zobowiązań. Kompensata wierzytelności nie jest dopuszczalna [10]). Wierzyciel zaskarżający korzysta z przy-

[10]) Zoll „Prawo Cywilne w zarysie", str. 212 i 215.

wileju, przewidzianego w art. 292 K. Z., t. j. może poszukiwać swego zaspokojenia na tem, co wyszło z majątku dłużnika lub do niego nie weszło przed innymi wierzycielami, nie biorącymi udziału w procesie Pauljańskim.

Kontrahent dłużnika ma możność zwolnienia się od roszczeń wierzyciela w przypadkach art. 291 K. Z. Następuje to albo przez zaspokojenie wierzytelności albo przez wskazanie mienia dłużnika, dostatecznego do zaspokojenia roszczeń wierzyciela. Przepis ten chroni umowę między dłużnikiem a osobą trzecią przed bezpodstawnem zaskarżeniem, gdy dłużnik rozporządza jeszcze innym majątkiem dla zaspokojenia pretensyj. Musi zatem wierzyciel przyjąć każde zaspokojenie jego roszczenia, byle całkowicie pokrywało je, ofiarowane przez osobę trzecią. Dowolność w wyborze przedmiotu zaspokojenia jest przeto niemożliwa. Od roszczeń wierzycieli może zwolnić się nietylko bezpośredni kontrahent dłużnika ale także, jak na to wskazuje zestawienie art. 291 i 290 K. Z. i jego następcy prawni.

TADEUSZ KOSTECKI.

Inkaso i protest weksla.

Nie jest wdzięcznem zadaniem, szczególniej dla prawnika, dowodzenie, że przepis prawny jest przepisem prawnym i nikt wbrew niemu ani bogacić się, ani ponosić strat nie powinien. Zdawałoby się, że jest to zasada zupełnie zrozumiała, jeżeli jednak w dobie obecnego kryzysu i ogólnego zubożenia w Polsce corocznie kilkaset tysięcy złotych wędruje z kieszeni dłużników do kieszeni wierzycieli, nietylko bez żadnej podstawy prawnej, ale wbrew wyraźnym przepisom prawa, to zjawisko takie niewątpliwie wymaga zastanowienia się i wyjaśnienia. Chodzi tutaj o inkaso i protest weksli („własnych"). Przepisy obowiązującego u nas od r. 1925 Polskiego Prawa Wekslowego są pod tym względem zupełnie wyraźne i w sposób nie budzący zdawałoby się żadnych wątpliwości określają w jaki sposób te czynności winny być dokonane i jakie skutki prawne uchybienia w ich dokonywaniu za sobą pociągają. Według przepisów rzeczonego prawa weksel w terminie swej płatności winien być przedstawiony do zapłaty w miejscu płatności, albo w razie braku wskazania na wekslu takiego miejsca, w miejscu wskazanem jako miejsce wystawienia weksla (art. 37, i 101 P. Pr. W.). Miejsce płatności weksla jest według przepisów Prawa Wekslowego tak istotną cechą weksla, że w braku takiego oznaczenia i w braku wskazania miejsca wystawienia weksla dokument nie ma charakteru weksla, choćby posiadał wszystkie inne przymioty wekslowe. (Wynika to z zestawienia art. 99 i 100 P. Pr. W.). Przez miejsce płatności należy rozumieć adres (miejscowość, ulica, dom, firma etc.), podany na wekslu — jako miejsce, gdzie weksel winien być przedstawiony do zapłaty. Przedstawienie do zapłaty, w praktyce zgodnej z wymogami Prawa Wekslowego winno się odbywać w ten sposób, że weksel, jeżeli jest płatny np. w miejscu zamieszkania dłużnika (jak to w ogromnej większości wypadków się zdarza), winien być mu przyniesiony do mieszkania (Orzeczenie S. N. 307/27), tam okazany i zapłacony, lub też, o ile dłużnik odmówi zapłaty, oddany do protestu. W praktyce jednak utarł się zwyczaj, że weksel zostaje oddany przez swego posiadacza do instytucji, zajmującej się inkasem, instytucja ta wzywa dłużnika wekslowego do zapłacenia sumy wekslowej w kasie instytucji i o ile w dniu płatności dłużnik do kasy tej się nie stawi i weksla nie wykupi, posiadacz weksla, uznając, że dłużnik nie uczynił zadość swym obowiązkom wekslowym, oddaje weksel do protestu. Praktyka taka, jak już wyżej wspom-

niałem, nie tylko nie znajduje żadnego wytłomaczenia w obowiązującem prawie, ale jest wprost rażąco z niem sprzeczna. Weksel można domicylować (umiejscowić, to znaczy oznaczyć miejsce, gdzie ma być przedstawiony do zapłaty, art. 4 i 26 P. Pr. W.) w którejkolwiek instytucji zajmującej się inkasem (tak samo, jak w każdem innem miejscu), ale o ile tak nie jest, nie można prawnie zmuszać dłużnika, by poszukiwał swego weksla gdzieindziej, niż w miejscu jego płatności. Opierając się na tem, należy stwierdzić, że otrzymanie przez dłużnika takiego „wezwania do zapłaty", jest z prawnego punktu widzenia zupełnie obojętne i niewykupienie przez niego weksla, który mu w miejscu płatności przedstawiony nie został, żadnych skutków prawnych za sobą pociągać nie może, ani tembardziej nie może narażać dłużnika na jakiekolwiekbądź koszta. Wynika to z omówionej wyżej zasady, że weksel musi być przedstawiony do zapłaty w miejsu płatności i w żadnem innem miejscu dłużnik nie ma obowiązku swego weksla szukać. Natomiast dłużnik ma w takim wypadku, który uznać należy za równoznaczny z nieprzedstawieniem weksla do zapłaty w terminie, prawo złożenia sumy wekslowej do depozytu sądu, właściwego dla miejsca płatności na koszt i niebezpieczeństwo posiadacza wekslowego (art. 41 i 101 P. Pr. W.), zaś przy wekslu z oznaczeniem „bez protestu", posiadacz weksla, który nie przedstawił go do zapłaty w miejscu płatności, traci regres do wszystkich zobowiązanych wekslowo, oprócz wystawcy (52 i 101 P. Pr. W.). O ile teraz posiadacz weksla, z którego wezwano do zapłaty w sposób wyżej omawiany, wniesie weksel taki do sądu w celu uzyskania wyroku, to wystawca, o ile stawi się na pierwsze w tej sprawie posiedzenie sądowe i przyznając dług wekslowy potrafi udowodnić, że weksel nie został mu przedstawiony w miejscu płatności do zapłaty, nietylko nie powinien ponosić kosztów sporu, ale ma prawo żądać zasądzenia dla siebie kosztów procesu (art. 103 K. P. C.). Również, zdaniem mojem, jest niezgodna z przepisami Polskiego Prawa Wekslowego praktyka, stosowana w częstych wypadkach, co do sporządzania protestów. Zgodnie z temi przepisami, weksel, oddany do organiu powołanego do sporządzenia protestów, winien być przedstawiony przez notarjusza lub jego pomocnika w miejscu płatności weksla, a gdyby takiego miejsca odszukać nie było można, w miejscu zamieszkania osoby, przeciwko której protest ma być sporządzony, przyczem dłużnik ten (protestat) ma prawo żądać, by weksel był mu przedstawiony nazajutrz (art. 85, 86 i 101 P .Pr. W.). Jedynie w przypadku, gdy organ mający sporządzić protest nie zastanie osoby, której weksel ma być przedstawiony, w domu, winien tam pozostawić zawiadomienie o dokonaniu protestu i wskazać adres organu protestującego. (art. 91 i 101 P. Pr. W.). Tymczasem w praktyce dzieje się bardzo często tak, jakgdyby nigdy dłużników wekslowych nie można było zastać w domu. Pomocnik notarjusza, przychodząc do dłużnika, przeciwko któremu ma być sporządzony protest, nie przynosi ze sobą weksla, do czego jest obowiązany, jak to już wyżej wspomniałem, i wręcza dłużnikowi zawiadomienie, że weksel znajduje się u notarjusza. I znowu żąda się od dłużnika, by szukał swego weksla u notarjusza, by móc go zapłacić, do czego żadną miarą nie jest obowiązany i, o ile dłużnik w ciągu dwóch następnych dni nie zapłaci sumy wekslowej wraz kosztami, sporządza się protest. Aczkolwiek protest, w ten sposób sporządzony, przez swoje uchybienia przepisom Prawa Wekslowego nie staje się nieważny, to jednak uznać należy, że koszta jego nie mogą obciążać dłużnika. Opierając się na art. 86 P. Pr. W., należałoby uznać, że koszta protestu sporządzonego z wyżej omawionemi uchybieniami ponieść winien organ, ten protest sporządzający.

JAN KUBICZ.

Zimowe moratorjum dla bezrobotnych

Przepis art. 23 Ustawy o ochronie lokatorów od chwili powstania ulegał kilkakrotnym uzupełnieniom. Zmiany te są wyrazem troski władz państwowych o los tych obywateli, którzy bez swej winy pozostają bez pracy i środków do życia. Z biegiem lat bezrobocie nie zmniejszało się, a raczej miało tendencje do zwiększania się, wobec czego zakres działania ustawy moratoryjnej był stopniowo rozszerzany. Art. 23 kilkakrotnie nowelizowany stracił oczywiście na przejrzystości. Pierwotna intencja ustawodawcy uległa z czasem pewnym odchyleniom, jednak zawsze zasadniczym celem tego przepisu było zapewnienie dachu nad głową bezrobotnym, znajdującym się w ciężkiem położeniu materjalnem. Stosowanie art. 23 w praktyce nie nastręczało większych trudności do czasu wydania noweli z d. 7. XI 1931 r., wprowadzającej moratorjum zimowe i zmieniającej tytuł rozdziału V Ustawy o ochronie lokatorów przez dodanie po słowach „moratorjum dla bezrobotnych" wyrazów — „i w porze zimowej". O ile przedtem zdarzały się pewne różnice przy interpretacji wyrazu „bezrobotny", to po tej zmianie różnice te stały się daleko większe i praktyka była o wiele więcej różnorodna. Nie chodziło już tylko o pojęcie „bezrobotny", ale i o to, do jakich mieszkań należy stosować moratorjum w okresie zimowym.

Na tle niejednolitej praktyki sądów grodzkich stolicy Wydział VII odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie ustalił w ostatnim czasie jednakową praktykę, a mianowicie, iż moratorjum zimowe przysługuje nietylko bezrobotnym, lecz każdemu, kto zajmuje jedno lub dwupokojowe mieszkanie, a otrzymał eksmisję z powodu niepłacenia komornego — z art. 11 ustęp. 2 lit. a. Ustawy o ochronie lok., i że nie może być on eksmitowany w okresie zimowym bez względu na jego sytuację finansową. Stanowisko to z punktu widzenia społecznego i gospodarczego uznać należy za niebezpieczne, stwarza bowiem premje dla niesumiennych lokatorów i demoralizuje tych pozostałych, którzy mogliby płacić, a z tych, czy innych względów czynić tego nie chcą. Eksmisje z małych mieszkań są orzekane przeważnie z powodu niepłacenia czynszu naskutek braku pracy, jednak jest pewien odsetek spraw, mniej więcej około 20%, gdzie przyczyną niepłacenia jest spór o podstawowe komorne, spór o należność z tytułu dokonanego remontu przez lokatora lub wprost złośliwe uchylanie się od zapłaty, obliczone na spekulację. Czy w tych wypadkach jest do pomyślenia stosowanie moratorjum zimowego? Byłoby to jawną niesprawiedliwością i co gorsze — godziłoby właśnie w tych najmniej zamożnych właścicieli małych domów, czy domów na peryferjach miasta, w których małe lokale stanowią 80 — 90% i więcej wszystkich lokali tych domów.

Zasada stosowania moratorjum zimowego do wszystkich mieszkań jedno i dwupokojowych życiowo jest niesłuszna i nie powinna się utrzymać. Również pod względem czysto prawnym zasada ta jest najzupełniej niesłuszna. Zwolennicy jej opierają się głównie na noweli z dnia 7. XI 31 r., która zmieniła tytuł rozdziału V Ust. o ochr. lok., dodając słowa „i w porze zimowej", które jakoby mają oznaczać powszechne moratorjum w okresie zimowym, nie pozwalające na żadną eksmisję z małych mieszkań. Jest to zbyt ułatwione rozumowanie. Nie można przecież znaczenia tych słów brać w oderwaniu od całości. Zmiana tytułu nie może zmienić treści całego rozdziału, poświęconego wyłącznie bezrobotnym. żeby uzasadnić te-

żę, iż moratorjum zimowe obejmuje tylko lokale, zajmowane przez bezrobotnych, wystarczy oprzeć się na interpretacji historycznej oraz na intencji ustawodawcy w jej dotychczasowym rozwoju. Otóż celem ulżenia doli bezrobotnych, znajdujących się rzeczywiście w ciężkiem położeniu materjalnem, ustanowiono dla nich specjalne przepisy, mianowicie V rozdział Ustawy o ochr. lok., który zatytułowano „Moratorjum dla bezrobotnych". Zakres działania tego moratorjum początkowo był bardzo skromny. Wynika to z pierwotnego tekstu ustępu 1 art. 23 z r. 1924, który brzmi: „W sprawach o eksmisję może sąd, względnie Urząd rozjemczy, z urzędu lub na wniosek pozwanego odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy. W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno lub dwupokojowych może sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego zawiesić wykonanie orzeczonej eksmisji na czas do 6 miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on z powodu okoliczności od niego niezawisłych pozostaje bez pracy". A więc zdanie pierwsze pozwala sądowi względnie Urzędowi rozj. przy wyrokowaniu odroczyć wykonanie eksmisji na okres do 6 m. dla wszystkich lokali, a zdanie drugie dla małych mieszkań zrobiło dalszy wyłom, pozwalając nawet w trakcie egzekucji zawiesić bezrobotnemu wykonanie eksmisji na dalsze 6 m., oczywiście pod warunkiem, że nadal pozostaje bez pracy. Dla wszystkich lokali nowelą z dnia 27. III. 1926 r. (D. U. Nr. 30) ustanowiono możność dalszego odroczenia eksmisji, dodając w zdaniu pierwszem wyrazy: „oraz odroczenie to w razie trwania powodów odroczenia przedłużyć na dalsze 6 miesięcy, jeżeli eksmisję orzeczono z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit a. Dalszą ulgą dla bezrobotnych, zajmujących małe lokale, była nowela z dn. 28. XI. 1928 r. (D. U. Nr. 100), która dodała do dwóch już istniejących zdań ustępu 1 art. 23 — zdanie trzecie, które brzmiało: „Eksmisja z takich mieszkań na mocy decyzji Sądu nie będzie wykonywana, o ile bezrobotny otrzymał pracę i opłaca prócz bieżącego komornego zaległe komorne w ratach, wynoszących 25% bieżącego komornego miesięcznego". Bezrobotny więc, który otrzymał w wyroku odroczenie eksmisji na 6 m., następnie w postępowaniu egzekucyjnem wyczerpał dalsze 6 m., i którego już nic nie chroniło przed eksmisją, na zasadzie tej noweli mógł otrzymać dalsze wstrzymanie eksmisji, ale pod warunkiem, że otrzymał pracę i rzeczywiście zaczął płacić komorne w tej wysokości. Jednak dla bezrobotnych, którzy pracy nie otrzymali, a którzy wyczerpali swój okres moratoryjny, nie było ratunku i dlatego ustawodawca śpieszy im z dalszą pomocą, wydając nowelę z dnia 7. XI. 31 r. (D. U. N. 105), poświęconą tej właśnie kategorji bezrobotnych. Okres zimowy dla nich jest najcięższym, więc nowela ta ustanawia dla nich moratorjum zimowe, zmieniając tytuł rozdziału V przez dodanie słów: „i w porze zimowej", i przekształcając zdanie trzecie, czyli ostatnie, ustępu 1 art. 23, które teraz brzmi: „Eksmisja z takich mieszkań nie będzie wykonywana: a) w okresie od 1. XI do 31 marca, jeśli ją orzeczono z przyczyn, przewidzianych w art. 11 ust. 2 lit. a, b) na mocy decyzji Sądu, jeśli bezrobotny otrzymał pracę i opłaca oprócz bieżącego komornego zaległe komorne w ratach, wynoszących 25 % bieżącego komornego miesięcznego". A więc bezrobotnego, który nadal pozostaje bez pracy, w okresie każdej zimy nie wolno eksmitować, ale o tem musi zadecydować sąd, który musi ustalić, czy jest eksmisja orzeczona na zasadzie art. 11 ust. 2 lit. a. Natomiast bezrobotny, który dostał pracę nie jest chroniony moratorjum zimowem, a może tylko otrzymać zawieszenie orzeczonej eksmisji z p. b) — zdania trzeciego art. 23.

Już dotychczasowa analiza przytoczonych przepisów dostatecznie wykazała, jaką była intencja ustawodawcy. Samo użycie słów „i w porze zimowej“ w tytule nie oznaczało nic więcej, tylko podkreślenie tego, że ustawodawca nie chce co roku wydawać odpowiednich zarządzeń, a raz na zawsze, aż do odwołania, zabrania eksmisji w porze zimowej „z takich mieszkań“, to znaczy, mieszkań, zajmowanych przez bezrobotnych, a dla tych, co mają pracę, chcą nadal zajmować mieszkanie i płacić za nie, — pozostawił dawny przepis z poprzedniej noweli, określając go punktem „b“.

Zwolennicy przeciwnej tezy twierdzą, iż moratorjum zimowe różni się zasadniczo od letniego. Stanowisko to wynika ze zwykłego niedopatrzenia. Ponieważ w ostatnich latach bezrobocie ogromnie wzrosło, prawodawca poraz pierwszy w r. 1932 i poraz drugi w roku 1933 zdecydował się przedłużyć moratorjum zimowe i na okres letni. Przedłużenie to wyraźnie wynika z brzmienia noweli z dn. 29.III. 1932 r. (D. U. Nr. 27), a mianowicie ze słów: „końcowy termin okresu wymienionego w zdaniu ostatniem ust. 1 art. 23 w brzmieniu ustawy z dnia 7.XI. 1931 r. (czyli moratorjum zimowe od 1.XI. — 31.III.) ustala się w r. 1932 na 31 października“. To samo jest w noweli z dn. 25.III. 1933 (D. U. Nr. 22), przedłużającej moratorjum zimowe na lato 1933 r. A więc niema jakiegoś moratorjum letniego, a jest ono tylko przedłużeniem zimowego. Stąd wniosek, iż sądy muszą jednakowo badać tak w okresie zimowym, jak i letnim, czy bezrobotny rzeczywiście zasługuje na udzielenie mu moratorjum. Niewątpliwie w porze zimowej sądy częściej będą przyznawać moratorjum, jednak samej zasady to nie zmienia. Jest zasadnicza różnica między jednem a drugiem moratorjum, ale polega ona na tem, że zimowe jest stałe, a letnie, o ile ma zaistnieć w następnych latach, musi być ustanowione nową ustawą. Nie można pominąć okoliczności, że ustawodawca dla podkreślenia tego, iż moratorjum służy wyłącznie dla bezrobotnych, nietylko utrzymał rygory, przewidziane w art. 24-tym dla tych bezrobotnych, którzyby nie zechcieli przyjąć zaofiarowanej im pracy, ale w tejże samej noweli z dnia 7. XI. 1931 r., w której utworzył moratorjum zimowe, dodaje do tegoż art. 24-go nowy rygor, a mianowicie: „pozwany traci również prawo do korzystania z moratorjum mieszkaniowego, przewidzianego w art. 23, jeśli w tej samej miejscowości posiada inne mieszkanie lub mu je dostarczono“. Również Sąd Najwyższy wypowiedział się już w tej materji, aczkolwiek sprawy moratoryjne rzadko bardzo dochodzą do tej instancji. Orzeczenia S. N. potwierdzają bronioną przez nas tezę. Dla przykładu przytoczę dwa charakterystyczne orzeczenia. Pierwsze z dnia 1.X. 1929 r. brzmi: „Wstrzymanie eksmisji niema miejsca, jeśli zaległość czynszowa pochodzi z czasu, kiedy lokator miał jeszcze pracę“ i drugie z dn. 7. I. 25 r.: „Moratorjum mieszkaniowe, przewidziane dla bezrobotnych w Ust. o ochr. lok., nie może być stosowane do innych osób“.

Z powyższych rozważań niezbicie wynika, że prawodawca otoczył opieką tylko rzeczywistych bezrobotnych i taki swój zamiar kilkakrotnie podkreślał. Jeśliby iść po linji rozumowań zwolenników przeciwnej tezy, to doszlibyśmy do wniosku, że bezrobotny, który otrzymał pracę, a nie płaci komornego, albo bezrobotny, który nie przyjął zaofiarowanej mu pracy — traci prawo do moratorjum zimowego, natomiast zamożny lokator, który z jakikichkolwiek względów nie chce płacić komornego, nie mógłby być eksmitowany w porze zimowej.

JÓZEF DĄBROWO.

Czeki postdatowane.

Na tle stosowania przez sądy art. 51 prawa czekowego wynika cały szereg bardzo poważnych zagadnień, a w pierwszym rzędzie — czy może podlegać odpowiedzialności karnej wystawca, który umieścił na czeku datę późniejszą od właściwej. W obecnych warunkach życia gospodarczego, w dobie braku gotowizny, w bardzo zaś wielu wypadkach dobrej woli przy wykonaniu przyjętych na siebie zobowiązań kredytowych, udzielający pożyczek dążą wszelkiemi legalnemi i nielegalnemi sposobami do największego zabezpieczenia swych należności. W wielu wypadkach udzielający pożyczki w gotówce, czy też w towarze, uważa, że otrzymanie weksla lub innego zobowiązania nie jest dostatecznem zabezpieczeniem, żąda więc czeku, który nietylko stwarza obowiązek zapłaty, lecz w razie niezapłacenia, w razie braku pokrycia u trasata, ściąga na wystawcę odpowiedzialność karną. Dla rozstrzygnięcia postawionego zagadnienia jest niezbędnem zdać sobie sprawę z roli, jaką czek ma odegrać w życiu gospodarczem zgodnie z jego przeznaczeniem, mając jednocześnie na uwadze przepisy naszego prawa czekowego. Ze zgodnych pod tym względem opinij profesorów Allerhanda, Górskiego i Wróblewskiego wynika, że czek jest do pewnego stopnia surogatem pieniądza. Zamiast uskutecznienia zapłaty gotówką, zamiast trzymania pieniędzy u siebie, wystawca czeku posiada gotówkę w instytucji kredytowej i dysponuje nią za pomocą czeku. Instytucje kredytowe (tylko takie instytucje mogą być wskazane na czeku jako trasat — art. 2 prawa czekowego) posiadają bądź gotówkę wpłaconą uprzednio przez wystawcę, bądź gotówkę, która wpływała do nich na rachunek wystawcy, a więc dana instytucja kredytowa jest do pewnego stopnia, na mocy stosunku umownego z wystawcą, jego kasjerem, który na skutek zlecenia (czeku) dokonywa wypłat posiadaczowi czeku lub tylko przepisuje sumę, wskazaną na czeku, z rachunku wystawcy na rachunek posiadacza czeku. Zarówno wystawca, jak i posiadacz czeku, mają zaufanie, że z instytucji kredytowej, w której została złożona gotówka, w każdej chwili mogą ją otrzymać; że takie przeznaczenie czeku miał na myśli i prawodawca polski, wynika to niezbicie z art. 1 i innych prawa czekowego. W myśl art. 1 jest niezbędnem aby dokument posiadał w tekście nazwę „czek", nazwisko trasata, polecenie zapłaty, wskazanie miejsca i daty wystawienia oraz podpis wystawcy. W myśl art. 4 polecenie zapłaty, któremu brak jednego z powyżej wymienionych warunków nie jest ważne, jako czek, a więc w dacie wystawienia czeku wystawca poleca trasatowi wypłacić posiadaczowi czeku pełną sumę. Sądzę, że nie potrzeba udawadniać, że, wydając polecenie zapłaty, należy posiadać u trasata gotówkę. Nie można polecić zapłaty, jeżeli trasatem może być tylko instytucja kredytowa, gdy nie posiada się w niej rozporządzalnej gotówki na swym rachunku. Bardzo często spotykamy się z zapatrywaniem, że chociaż wystawca w chwili podpisania czeku nie posiada gotówki, to ma pewność, że właśnie w dacie, którą wskazuje na czeku, będzie ją posiadał, a jeżeli otrzymujący czek na to się godzi, to niema powodów do twierdzenia, że taki postdatowany czek jest nieważny. Przedewszystkiem trzeba odróżniać zobowiązanie z punktu widzenia odpowiedzialności cywilnej i odpowiedzialności karnej. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli dokumentowi brak

której bądź z cech niezbędnych dla uznania go za czek z punktu widzenia art. 1 prawa czekowego, to jednak okoliczność ta nie pozbawia wierzyciela prawa poszukiwania swej należności, chociażby z tytułu niesłusznego wzbogacenia się. Lecz zupełnie odmienną rzeczą jest odpowiedzialność cywilna, a odpowiedzialność karna. Art. 51 prawa czekowego zupełnie wyraźnie zaznacza, że wystawca podlega odpowiedzialności, jeżeli, wystawiając czek, nie miał u trasata potrzebnego funduszu. O dacie wystawienia, a nie płatności, mówi również art. 1 tegoż prawa, więc prawodawca podkreśla chwilę wystawienia czeku. Jeżeli zgodzić się, że odpowiedzialności karnej podlega wystawca i za czek postdatowany, to zachodzi pytanie, jaką datę należy przyjąć za datę wystawienia czeku — rzeczywistą, czy też fikcyjną? Ma to bardzo poważne znaczenie i z punktu widzenia art. 369 K.P.K. Sąd w sentencji wyroku, w związku z art. 51 prawa czekowego musi wskazać datę wystawienia i stwierdzić, że w tej właśnie dacie wystawca nie posiadał pokrycia u trasata. Czek został faktycznie wystawiony i doręczony posiadaczowi np. w dniu 15 grudnia 1930 r., lecz na czeku wystawiono datę 15 maja 1931 r. Czy sąd może, mając niezbite dowody, że czek faktycznie został wystawiony 15 grudnia 1930 r., uznać za winnego wystawcę i stwierdzić, że czek został wystawiony (okoliczność ta w myśl art. 369 K.P.K. jest niezbędną) w dniu 15 maja 1931 roku. Sąd musiałby w wyroku powoływać się na datę bezwzględnie nieodpowiadającą prawdzie. Lecz mogą istnieć i inne przyczyny, wyłączając karalność — wystawcy w międzyczasie ogłoszono upadłość, lub go ubezwłasnowolniono, albo wystawca w chwili wystawienia był niepełnoletni i t. p. Są to warunki wyłączające karalność. Lecz jeżeli przyjąć, że wystawca odpowiada w dacie postdatowanej, to np. nieletni byłby odpowiedzialny za czyn popełniony w czasie nieletności, jeżeli w dacie postdatowanej był już pełnoletni. Może zdarzyć się i taki wypadek, że pomiędzy faktycznem doręczeniem czeku a datą umieszczoną na czeku strony ustaliły okres, przekraczający 3 lata. Tem samem zachodzi przedawnienie umarzające. Pozatem, czek jest jedynie i wyłącznie papierem wypłaty — wynika to i z art. 8 prawa czekowego. Czek w powyższym wypadku nie ulega przyjęciu, a tem samem przyjęcie, jak wyjaśnia profesor Górski, uważa się za nienapisane. Jak zaznaczono na wstępie, zniekształcenie przeznaczenia czeku nastąpiło wskutek kryzysu gospodarczego, wskutek dążenia wierzyciela do zabezpieczenia zwrotu należnej mu sumy. Sądzę, że takie działanie in frondem legis nie może być przez sądy tolerowane. Taka działalność przypomina wybiegi, do których uciekali się w swoim czasie lichwiarze, żądając od swych dłużników złożenia weksli ze sfałszowanym podpisem wystawcy, a z prawdziwym podpisem pożyczającego, jako żyranta. Jeżeli obie umawiające się strony mają na celu obejście obowiązującego prawa, jeżeli jedna strona wie, że druga strona (wystawiająca dokument) sporządza go niezgodnie z faktycznemi okolicznościami, to nie może być mowy o oszustwie; a przecież art. 51 prawa czekowego jest do pewnego stopnia odpowiednikiem art. 264 K.K. Pozornie przemawia za uznaniem karalności z art. 51 prawa czekowego za brak pokrycia i z czeków postdatowanych ten argument, że czek może być przez posiadacza puszczony w dalszy obieg. Jest to jednak, zdaniem mojem, tylko argument pozorny. Odbiorca czeku, pierwszy posiadacz, zdaje sobie sprawę z tego, że otrzymany dokument nie jest czekiem. Jeżeli puszcza go w obieg przed wskazaną na czeku datą wystawienia, to i następny posiadacz musi ponosić wszelkie konsekwencje, że otrzymuje do-

kument, jako czek nieważny. Dopiero w wypadku, gdy czek został puszczony przez posiadacza w dalszy obieg w d a c i e w y s t a w i o n e j na czeku, lub w okresie czasu, przewidzianym przez art. 15 prawa czekowego, — posiadacz czeku, puszczający go w obieg, musiałby podlegać odpowiedzialności z art. 264 K.K. Posiadacz czeku wie, że dany dokument nie odpowiada warunkom, niezbędnym dla uznania go za czek, i nie zważając na to, za pomocą wprowadzenia innej osoby w błąd, że jest to czek, skłania ją do niekorzystnego (brak pokrycia) rozporządzenia się swojem mieniem. Wreszcie przyznanie czekowi postdatowanemu wszelkich przywilejów, uznanych przez prawo czekowe, musi doprowadzić do częstych nadużyć, a nawet i do nieuchwytnego pogwałcenia przepisów stemplowych, musi prowadzić do działania in frondem legis. Ktokolwiek udziela pożyczki, wydaje towar na kredyt i t. p., może nie narażać kontrahenta na opłacenie stempla, otrzymując czek. Wprawdzie art. 128 i 129 przepisów stemplowych przewidują opłatę od czeków postdatowanych, jednak trzeba się liczyć z tem, że jest to przepis, który prawie nigdy zastosowania mieć nie może. W jaki bowiem sposób władza skarbowa może ustalić, kiedy czek został wystawiony, gdy na nim figuruje pewna data i jeżeli przyznać temu dokumentowi wszelkie prawa czeku? Udzielający pożyczki otrzymał czek np. 1 lutego z datą wystawienia, a właściwie płatności, 1 lipca; przedstawia czek do zapłaty; występuje z powództwem cywilnem w sprawie karnej, jeżeli zapłata nie nastąpiła. W jednym i drugim wypadku uniknięto opłaty stemplowej. Jest zupełnie zrozumiałe, że w obecnych czasach niepewności wykonania zobowiązań kredytowych udzielający pożyczki chce mieć jeszcze jedno zabezpieczenie zapłaty pożyczonej sumy — odpowiedzialność karną. Nie jest jednak — zdaniem mojem — możliwe aby sądy swemi wyrokami sankcjonowały tego rodzaju działanie. Jednem z pierwszych zadań sądów jest wpływać dodatnio za pomocą wyroków na społeczeństwo. Jeżeli obywatel w celach osobistych dopuszcza się czynów niezgodnych z obowiązującemi przepisami, jeżeli przytem działalność jednego z kontrahentów, za aprobatą drugiego kontrahenta, wykracza przeciwko przepisom prawa, wydanym w celu właśnie zabezpieczenia tego drugiego kontrahenta przeciwko takiemu działaniu, to niema żadnych podstaw do uznania winy rzekomego przestępcy, działającego w takich okolicznościach; tylko w ten sposób musi być potraktowana działalność otrzymującego czek, który musi wiedzieć, że istnieje przepis art. 1 prawa czekowego, wymagający z całą stanowczością, aby na czeku została umieszczona data wystawienia, — nie żadna inna, — nie data płatności, ta bowiem jest przewidziana w art. 15 prawa czekowego — a właśnie data faktycznego w y s t a w i e n i a. Nie może być uznany za słuszny pogląd, że data wystawienia czeku pozostawiona została przez prawodawcę umownej woli stron. Jest to interpretacja art. 1 prawa czekowego zupełnie dowolna. Czek nie jest umową pomiędzy wystawcą, a osobą otrzymującą czek, a jest tylko poleceniem do instytucji kredytowej wykanania wypłaty na skutek innej umowy, zawartej pomiędzy wystawcą a instytucją kredytową. Czek jest zapłatą, ekwiwalentem za dokonane świadczenie. Powyższe względy — sądzę — przemawiają za tem, że wystawca czeku postdatowanego nie może podlegać odpowiedzialności karnej z art. 51 prawa czekowego.

Glossa do K. P. C.

Zażalenie od postanowień o kosztach w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 zł.

Kodeks Postępowania Cywilnego zasadniczo reguluje postanowienia o kosztach procesu w art. 97, 98, 99, 111 i 467 K. P. C. Z zestawienia art. 97, 98 i 99 K. P. C. wynika, że sąd w ustawowych przypadkach przyznaje stronie koszty, niezbędne do celowego dochodzenia praw lub celowej obrony, do których zalicza się należności i wydatki jednego adwokata, z którym zrównane zostały osoby, wymienione w art. 87 K. P. C., a więc, gdy strona występuje w sprawie bez udziału adwokata, sąd przyznaje jej koszty procesu w wysokości według swego uznania w stosunku do wydatków i innych okoliczności, natomiast, gdy sprawę prowadzi adwokat lub osoba, wymieniona w art. 87 K. P. C., w grę wchodzi rozporządzenie z dnia 1 kwietnia 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. Ust. Nr. 24 poz. 201), które ze względu na zbyt skomplikowaną zasadę obliczenia wynagrodzenia adwokatów może powodować częste pomyłki w obliczeniu kosztów procesu. Wychodząc z tego założenia ustawodawca, idąc w ślady ustaw proceduralnych i praktyki państw zaborczych, umieścił zupełnie słusznie w art. 111 i 467 K. P. C. przepis, na mocy którego, jeżeli strona nie zakłada apelacji co do istoty sprawy, może od rozstrzygnięcia o kosztach wnieść zażalenie lub wnieść takież zażalenie w postępowaniu nakazowem.

Inaczej jednak przedstawia się rzecz w sprawach o roszczenia pieniężne, zgłoszone choćby wzamian innego przedmiotu o wartości nie przewyższającej 100 zł., w których z mocy art. 418 p. 3 K. P. C. apelacja, z wyjątkiem przyczyn nieważności jest niedopuszczalna. W wymienionym przypadku art. 111 K. P. C. nie może mieć zastosowania, albowiem przewiduje on taki stan rzeczy, iż strona może wnieść zażalenie od rozstrzygnięcia o kosztach wtedy, gdy nie chce założyć apelacji co do istoty sprawy, w której mogłaby zaskarżyć i postanowienie o kosztach, a skoro z mocy art. 418 p. 3 K. P. C. nie ma ona prawa do wniesienia apelacji we wspomnianych sprawach, to nie może jej przysługiwać i prawo do zażalenia od rozstrzygnięcia o kosztach.

Również identycznie przedstawia się sprawa z zażaleniem na orzeczenie o kosztach w postępowaniu nakazowem w sprawach, o których mowa wyżej, gdyż skoro na skutek zarzutów sąd na mocy art. 465 K. P. C. wydaje wyrok, który nie może być zaskarżony z mocy art. 418 p. 3 K. P. C. w trybie apelacji merytorycznie, to oczywiście i zażalenie na orzeczenie o kosztach, przewidziane w art. 467 K. P. C., jest niedopuszczalne.

Wyżej przytoczone rozstrzygnięcie tej kwestji nie tylko odpowiada logicznej interpretacji powołanych przepisów, lecz jest zupełnie zgodne z zasadą prawa rzymskiego, przewidującą, że „accesorium cedit principali", gdyż naprawdę niecelowa byłaby praktyka sądowa, która zmierzałaby do korygowania w drugiej instancji wysokości kosztów procesu w sprawach, w których sąd nie miałby prawa decydować co do samego roszczenia, które w zasadzie kilkanaście razy przekracza wysokość kosztów.

Paweł Masłowski.

Glossa do K. P. K.

Czy art. 205 K. P. K. ma zastosowanie przy odwołaniu od nakazu karnego lub orzeczenia władzy administracyjnej, jak również przy doręczaniu wyroku zaocznego?

Zagadnienie, które poruszam, ma kapitalne znaczenie dla ułatwienia pracy kancelarjom sądów grodzkich i wydziałów karno-administracyjnych sądów okręgowych. Ważne jest ono również ze względu na konieczność ukrócenia swawoli tych przebiegłych oskarżonych, którzy dla uchylania się od wymiaru sprawiedliwości zmieniają często swe miejsce zamieszkania, bądź też poprostu fikcyjnie wymeldowują się z domu, w którym nadal mieszkają, licząc na to, że ze względu na błahość sprawy, nie będzie się w stosunku do nich stosować środka zapobiegawczego. Przy często stosowanym systemie zawieszania spraw w każdym wypadku niedoręczenia wezwania, bez czynienia skutecznych poszukiwań policyjnych, i odkładania wyroków zaocznych, aż do przedawnienia wyrokowania, stwarza się przywilej dla nieuchwytnych oskarżo-

nych i doprowadza do tego, że kary za wykroczenia wykonywane są w stosunku do tych tylko, którzy im się dobrowolnie poddają. Ukrócenie przeto uchylania się od drobnych kar leży w interesie poszanowania wymiaru sprawiedliwości.

Art. 205 K. P. K. mówi o „uznaniu za doręczone" wezwania wtedy, gdy oskarżony, któremu doręczono wezwania już raz na *rozprawę główną*, nie zawiadomił potem sądu o zmianie adresu. Zachodzi pytanie, czy da się rozciągnąć ten przepis na wypadki, gdy wysłano wezwanie pod adresem, wskazanym przez oskarżonego w jego własnem odwołaniu od nakazu karnego lub od orzeczenia karnego starostwa. Na t. zw. „zdrowy chłopski rozum" nie byłoby tu wątpliwości. Prawnicy jednak twierdzą, że art. 205 K. P. K. jest przepisem wyjątkowym, a przeto wykładni rozszerzającej nie ulega. Zastanowić się należy, czy taka wykładnia jest istotnie rozszerzająca, czy też raczej jest to tylko logiczna interpretacja intencji ustawodawcy i wypełnienie, zgodnie z nakazami zdrowego rozsądku, luki w ustawie. Ani bowiem art. 31 — 40 przep. wprow. K. P. K. co do nakazów karnych, ani art. 640 — 649 K. P. K. co do postępowania w sprawach karno-administracyjnych, w kwestji tej nie wypowiadają się.

Rozumujmy przeto kolejno:

1) Oskarżony miał doręczone wezwania na rozprawę główną, stawił się lub nie, ale w każdym razie o zmianie adresu *nic nie mówił*, przed następnym zaś terminem wyprowadził się: niema kwestji, że wezwanie uznajemy za doręczone.

2) Oskarżony na pierwszej rozprawie oświadczył, że przeprowadza się np. na Marszałkowską; okazało się to nieprawdą; czy można i teraz uznać wezwanie za doręczone? Według ścisłej, dosłownej interpretacji art. 205 — już nie; nie wysłano bowiem wezwania pod tym samym adresem, co na poprzednią rozprawę. Taka ścisła interpretacja urągałaby jednak zupełnie jaskrawo elementarnej logice. Podanie przez oskarżonego świadomie fałszywego adresu nie może stawiać go w lepszej sytuacji, aniżeli niezgłoszenie zmiany adresu. Art. 205 ma bez kwestji zastosowanie, gdy oskarżony przez niedbalstwo *nie wyprowadził sądu z błędu* co do swego adresu, który uległ zmianie. Musi zatem mieć również zastosowanie, gdy oskarżony świadomie *wprowadza sąd w błąd* co do adresu. To chyba nie budzi wątpliwości; mamy więc pierwszy wyłom w zasadzie gramatycznego interpretowania art. 205 K. P. K. i wypadek, kiedy interpretacja rozszerzająca musi się ostać. Idźmy dalej. 3-ci wypadek: oskarżony, któremu już doręczono wezwanie na rozprawę główną, przed następnym terminem *zawiadamia sąd pismem o swym adresie*, podając adres fałszywy. Sytuacja faktycznie nie ulega zmianie w porównaniu z poprzednią. Jest bowiem bez znaczenia, czy wskazanie adresu nastąpiło ustnie na rozprawie, czy w podaniu. Wynika stąd, że art. 205 można i tu stosować. A teraz 4-ty przypadek. To samo pismo wpłynęło przed pierwszą rozprawą główną a było niem np. odwołanie od nakazu karnego lub od orzeczenia starostwa; czy pismo takie ma mieć mniejszą wartość, niż podanie wniesione już po jednej odroczonej rozprawie głównej? Niewątpliwie. Przecież wysyłamy wezwanie w obu wypadkach pod adresem *wskazanym przez oskarżonego*, a nie pod tym, pod którym wezwanie mu już raz uprzednio doręczono. Skoro raz uznaliśmy za możliwe odstąpienie od ścisłej, gramatycznej wykładni art. 205, możemy też uznać, że jeżeli wysłanie wezwania pod adresem, pod którym było ono już raz doręczone, stwarza ustawową fikcję doręczenia, to *a fortiori* musi stworzyć tę samą fikcję wysłanie wezwania pod adresem, wskazanym przez samego oskarżonego. Jest rzeczą oczywistą, że wszystko to dotyczy tylko wykroczeń i występków, zagrożonych karą pozbawienia wolności do roku, przy których możliwem jest zaoczne rozpoznawanie sprawy. Przy odwołaniach od orzeczeń władz administracyjnych powstaje jeszcze możliwość traktowania wezwania doręczonego na *rozprawę w starostwie* narówni z wezwaniem doręczonem na *rozprawę w sądzie*. Ustawa wyraźnie nie wskazuje, że chodzi tu wyłącznie o rozprawę sądową, a taka analogja wydaje się logicznie uzasadnioną.

Czy dopuszczalne jest *uznawanie za doręczone* w trybie art. 205 K. P. K. także i wyroków zaocznych? Ustawa mówi o „innych *pismach* sądowych". Odpisy wyroku i jego motywów są niewątpliwie *pismem*. Na tem stanowisku stoi m. in. Peiper, a nawet odpowiedział na to pytanie twierdząco Sąd Najwyższy (wyrok 15.II. 30, Nr. 4 K. 52/30). Taka interpretacja, aczkolwiek równie logiczna, nasuwa jednak pewne wątpliwości z tego względu, że art. 205 zawarty jest w rozdziale I-ym księgi V-tej o „przepisach porządkowych", rozdziale zatytułowanym „Doręczanie wezwań i innych pism sądowych". Gdyby taki przepis był wstawiony w rozdziale dotyczącym wyrokowania — sprawa byłaby jasna.

Wyrok jest czemś tak ważnem w procesie, iż trudno przypuścić, by ustawodawca świadomie i celowo traktował go tylko jako „inne pismo", coś, co w wyliczeniu sta-

wia się na końcu, dalej nawet niż wezwania. Pozatem, biorąc rzecz życiowo, zważyć trzeba na pewne niebezpieczeństwo, wynikające z takiej interpretacji. Z drugiej jednak strony ustawodawca doceniał ostrze art. 205, w tych bowiem wypadkach, gdy stosowanie tego artykułu byłoby dla oskarżonego szczególnie niebezpieczne, zastrzegł expressis verbis, że art. 205 zastosowania niema (art. 488 § 2 K. P. K., przy apelacji oskarżyciela od wyroku uniewinniającego). Zastrzeżenie zatem takiego wyjątku zdaje się wskazywać, że gdyby w intencjach ustawodawcy leżało wyłączenie odpisu wyroku zaocznego z liczby „innych pism", wymienionych w art. 205, — mielibyśmy co do tego wyraźną wzmiankę.

Oskarżony, który nie zawiadomił o zmianie adresu, zazwyczaj przez niedbalstwo, lub nieświadomość, rzadziej przez złą wolę, ma już jedną grubą przykrość przez to, że bez jego wiedzy zapada wyrok zaoczny. Drugą przykrością, znacznie poważniejszą, byłoby uprawomocnienie się tego wyroku, również bez wiedzy oskarżonego. Sąd Najwyższy we wspomnianem powyżej orzeczeniu wypowiedział ponadto pogląd, że oskarżonemu nie służy w takim wypadku nawet prawo do żądania przywrócenia terminu do środka odwoławczego. Proste więc niedbalstwo przy zmianie adresu może skutkować dla oskarżonego zapadnięcie wyroku zaocznego prawomocnego i nienaruszalnego. Obawiać się należy, że taka interpretacja art. 205 może nas prowadzić za daleko.

Podzielając całkowicie tezę, że i wyrok zaoczny może być „uznany za doręczony" w trybie art. 205 K. P. K., uważam jednak, że przepis ten stosować należy bardzo ostrożnie, i z reguły nie powinno się go stosować w tych wypadkach, gdy wezwanie na rozprawę zaoczną już było w tym trybie doręczone. Jeżeli bowiem oskarżony ponad wszelką wątpliwość o terminie sprawy wiedział, i nie interesował się nią — jego wina. Można mu wtedy wyrok w trybie art. 205 doręczać. Jeżeli jednak oskarżony nawet o terminie tym nie wiedział — należy już przynajmniej przed doręczeniem wyroku zarządzić skuteczne poszukiwanie przez policję. Zastrzeżenia tego nie miałbym tylko w tych wypadkach, gdy sąd ma uzasadnione przekonanie, że ze strony oskarżonego zachodzi wypadek złej woli i umyślnego „wymigiwania się" od doręczenia wezwań i wyroków. K. P. K. ma bowiem na celu obronę słusznych praw oskarżonego, ale nie jest to Magna Charta a przepisy ustawy nie upoważniają nikogo do nadużywania prawa. Kończę stereotypową uwagą: pożądane byłoby otrzymanie autorytatywnej opinji Sądu Najwyższego w tych sprawach.

Tadeusz Semadeni.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Stenografja w praktyce sądowej

Co to jest stenografja? — Jest to pismo skrócone. Nazwa stenografji pochodzi z języka greckiego (stenos — ścisły, grafo — piszę) i oznacza dosłownie „ścisłopis" — krótkie, szybkie pisanie. Jest to pismo, posługujące się alfabetem o znakach o wiele krótszych i bardziej prostych, aniżeli litery zwyczajnego pisma. Wskutek tego stenografja umożliwia zapisywanie słów bezpośrednio za ich wypowiedzeniem, a więc dosłowne notowanie przemówień bez obawy niemożności odczytania, jak to bywa przy stosowaniu mechanicznych skrótów w czasie notowania zwykłem pismem. Do krótkości pisma stenograficznego przyczynia się szczególnie stosowanie tak zwanych znaczników, czyli stałych skrótów, utworzonych według ścisłych prawideł naukowych i oznaczających pewne częściej używane wyrazy, wyrażenia, a nawet zdania. Wreszcie — przy większej wprawie — stosuje się w stenografji tak zwane skrócenia logiczne, które jeszcze bardziej zmniejszają i tak już mocno skrócone pismo. W ten sposób pismo stenograficzne jest mniej więcej pięciokrotnie krótsze od zwykłego i pozwala na notowanie żywego słowa. Stosowanie stenografji usuwa więc anomalję kultury ludzkiej, polegającą na tem, że gdy słowo ludzkie leci „z szybkością ptaka", pismo wlecze się za słowem jak „żółw". Zwykłe pismo bowiem nie jest zdolne zdążać za szybkością mowy i myśli ludzkiej.

Dla ogromnej części naszego społeczeństwa stenografja jest nauką zupełnie nieznaną. Dość powszechne jest u nas mniemanie, że to coś w rodzaju pisma chińskiego. Przeciętny nawet inteligent uważa, że stenografja jest potrzebna tylko tym, którzy nią zamierzają się posługiwać zawodowo, a więc w korespondencji handlowej i w niektórych biurach, głównie prywatnych, gdyż w urzędach państwowych nie zdobyła sobie stenografja należytego rozpowszechnienia. W przeciwieństwie do zagranicy, gdzie stenografja stała się wiedzą powszechną (ilość stenografów liczy się na setki tysięcy) nie docenia się u nas tych korzyści, jakie stenografja daje w życiu praktycznem. Dość wspomnieć, że bez stenografji trudno dziś sobie wyobrazić parlamentaryzm i dziennikarstwo. Ale ponadto stenografja daje nieocenione usługi każdemu pracującemu umysłowo np. przy robieniu sobie wyciągów i skrótów z dzieł naukowych, planu referatu, wreszcie utrwalaniu nasuwających się w pewnym momencie myśli i projektów. Szczególnie cenne korzyści przynosi znajomość stenografji prawnikom, oddającym się zawodom praktycznym, między innymi sędziom i adwokatom przy notowaniu sobie przebiegu rozprawy sądowej (zeznań świadków, przemówień stron i t. d.). Z trzech praktycznych rozgałęzień stenografji: parlamentarnej, politycznej, stosowanej w życiu politycznem i dziennikarstwie, handlowej i sądowej — interesuje nas tu ta ostatnia — stenografja stosowana w praktyce sądowej.

Początki stenografji w sądownictwie znane są w bardzo odległych czasach. W czasach starożytnych przemówienia stron w ważniejszych sprawach były stenografowane, jak naprzykład mowa Katona w sprawie Katyliny w 66 roku przed Chrystusem. Mowy stenografowali protokulanci zwani „notarii". Na początku chrześcjańskiej ery i później podczas prześladowań chrześćjan zeznania męczenników były również stenografowane. Wielka ilość znaków nie opartych zupełnie na znakach alfabetu świadczy o tem, że brak było wówczas dobrze opracowanego systemu, który byłby dostępny dla każdego przeciętnego człowieka. W średniowieczu — w czasach ciemnoty i zabobonów — razem z innemi umiejętnościami uległa upadkowi również i stenografja. To też w średniowieczu stenografja w sądownictwie nie miała prawie zastosowania. Dopiero w wieku 16 publiczne obrady parlamentarne i rozprawy sądowe (w Anglji) oraz mowy sławnych kaznodziei (w Niemczech) przywróciły na nowo zainteresowanie dla stenografji. Stenografja, jako nauka, rozwijała się szczególnie w Anglji, skąd przeróbki angielskich systemów stenograficznych przechodziły do Francji, Niemiec i innych krajów. Po powstałym w Anglji systemie geometrycznym, opierającym alfabet na kombinacjach linji geometrycznej, przyszła kolej na system graficzny — (stworzony w Niemczech), polegający m. in. na alfabecie złożonym ze znaków wziętych ze zwykłych liter i symbolizowaniu samogłosek (systemy Gabelsbergera i Stolzego).

Jeżeli idzie o czasy nowsze, to pod względem stosowania stenografji w sądownictwie pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Początki stenografji w sądownictwie w Stanach Zjednoczonych datują się od r. 1860. Są tam we wszystkich większych sądach stenografowie przysięgli, przytem protokół sprawozdań stenograficznych po wysłuchaniu przez strony zostaje przez nie podpisany i otrzymuje w ten sposób charakter urzędowy. Następne miejsce zajmowała pod względem stosowania stenografji w sądownictwie — przed wojną była monarchja austro-węgierska, gdzie na podstawie ustaw procesowych stenografowie zostali dopuszczeni do sporządzania urzędowych protokółów

rozpraw sądowych. W 1902 r. austro-węgierskie Ministerstwo Sprawiedliwości, widząc nieznaczne zainteresowanie się stenografją ze strony sądowników, wystosowało do sądów pismo okólne, w którem poleciło przewodniczącym sądów współdziałanie w nauce stenografji. Na skutek tego pisma w wielu sądach zaczęto uczyć się stenografji. W 1896 r. w Meklenburgji, Bawarji i Wirtembergji Ministerstwa Sprawiedliwości wydały polecenia naczelnikom sądów, ażeby przyjmowali na stanowiska sekretarzy i ich zastępców tylko te osoby, które obok właściwych kwalifikacji posiadają również znajomość stenografji. We Włoszech w 1894 r. Ministerstwo Sprawiedliwości poleciło sądom przy przyjmowaniu na stanowiska kancelaryjne dawanie pierwszeństwa tym, którzy posiadają również znajomość stenografji. W Anglji i Francji stenografja ma bardzo duże zastosowanie w sądownictwie. Rosyjskie ustawy postępowania sądowego nie przewidywały możności posiłkowania się stenografami na rozprawie sądowej. To też przed wojną w byłym zaborze rosyjskim stenografja w sądach miała bardzo małe zastosowanie. Jak podaje p. J. Gumiński w artykule p. t. „Stenografja w byłych sądach rosyjskich w Polsce“ („Przegląd Stenograficzny“ N. 3 z 1924 roku), przed wojną w Warszawie pracą stenografa posługiwano się tylko w dwóch procesach: profesora uniwersytetu warszawskiego Zieńca, oskarżonego o usiłowanie zgwałcenia w klinice uniwersyteckiej służącej Koźlińskiej, oraz Kazimierza Korwin - Piotrowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa Wacława Paszkowskiego w teatrze przy ul. Królewskiej.

W Polsce Niepodległej przeważają systemy stenografji graficznej, mianowicie przystosowane do języka polskiego systemy Stolze-Gumińskiego, Gabelsbergera i Stolze-Schrey. W byłej dzielnicy rosyjskiej najbardziej rozpowszechniony jest system Stolze-Gumińskiego, stanowiący w zastosowaniu do języka polskiego przeróbkę systemu Wilhelma Stolzego, opracowaną przez jednego z pierwszych pionierów stenografji w Polsce — byłego adwokata, a obecnie Prokuratora Sądu Najwyższego p. J. Gumińskiego. System Stolze-Gumińskiego prawie niepodzielnie panuje u nas w stenografji parlamentarnej (Sejmy Warszawski i Śląski). Zaznaczyć należy, iż możliwość udziału stenografa w notowaniu przebiegu rozpraw sądowych przewidywała obowiązująca w Małopolsce austrjacka ustawa postępowania karnego z 1873 roku; mianowicie, — według § 271 cz. 4 tej procedury — przewodniczący albo trybunał, o ile uznają to za stosowne, mogą zarządzić stenograficzne spisanie wszystkich zeznań i wywodów; na żądanie strony w odpowiednim czasie wniesione i za uprzedniem złożeniem kosztów należy zawsze zarządzić stenografowanie; zapiski stenograficzne należy jednak przełożyć w ciągu 24 godzin na zwykłe pismo, przedłożyć przewodniczącemu i załączyć do protokółu. Natomiast inne procedury sądowe byłych państw zaborczych, obowiązujące w swoim czasie na obszarach Państwa Polskiego, udziału stenografa w notowaniu przebiegu rozprawy nie przewidywały.

Z polskich ustaw postępowania sądowego pierwszy kodeks wojskowego postępowania karnego z r. 1920 wprowadził możliwość udziału stenografa w urzędowem utrwaleniu obrazu przewodu sądowego, mianowicie § 315 wojskowego postępowania karnego głosi: „Jeżeli w postępowaniu przed sądem okręgu generalnego (korpusu) kierujący rozprawą uznaje to w ważnych wypadkach za odpowiednie, może zarządzić stenograficzne spisanie wszystkich lub niektórych zeznań i wywodów; wskutek żądania prokuratora wojskowego lub oskarżonego we właściwym czasie postawio-

nego, należy spisanie takie zarządzić zawsze, o ile ono jest wogóle możliwe, a na żądanie oskarżonego tylko wtedy, gdy tenże złoży w sądzie zgóry koszta odnośnego zarządzenia. Zapiski stenograficzne należy przenieść w ciągu trzech dni na pismo zwyczajne, przedłożyć do sprawdzenia kierującemu rozprawą i dołączyć do protokółu. Od stenografa należy odebrać przysięgę (§ 84)".

Pomimo braku w pozostałych obowiązujących do niedawna u nas procedurach karnych przepisów, wprowadzających stenografję do dziedziny odtwarzania przebiegu rozprawy, potrzeba stosowania stenografji w praktyce sądowej stawała się coraz bardziej naglącą. Wyrazem tej potrzeby była powzięta na jesieni 1923 r. uchwała ogólnego zebrania połączonych wydziałów Sądu Okręgowego w Warszawie o konieczności zaangażowania „zawodowego stenografa" do sporządzania urzędowych protokółów stenograficznych. W uzasadnieniu powyższej uchwały, powziętej na wniosek ówczesnego wiceprezesa Sądu Okręgowego w Warszawie p. J. Gumińskiego, m. in. czytamy: „Koniecznem staje się utworzenie stanowiska zawodowego stenografa, który byłby delegowany na większe sprawy... Musiałby to być urzędnik instancji wyższej, który przez swoją władzę na żądanie poszczególnych sądów byłby delegowany w charakterze sekretarza... Interes Państwa wymagałby udziału stenografa i w sprawach, trwających tylko jeden dzień, że przytoczę tu jako przykład sprawę Niewiadomskiego. W sprawach Niewiadomskiego, Niwińskiego i innych strony sprowadziły do sądu swoich stenografów, z których pracy sąd, rzecz naturalna, nie mógł korzystać". Niestety, Ministerstwo Sprawiedliwości wniosku o ustanowienie stałego etatu stenografa sądowego nie uwzględniło z powodu braku odpowiedniego kredytu.

Obowiązujący w Polsce nowy Kodeks Postępowania Cywilnego przewiduje możliwość notowania przebiegu rozprawy sądowej przez stenografa, a to w myśl art. 176 K. P. C. Natomiast nowy Kodeks Postępowania Karnego nie przewiduje możliwości udziału stenografa w urzędowem notowaniu przebiegu rozprawy karnej. To też obecność stenografów na rozprawach karnych ma w dalszym ciągu charakter prywatny. Siedzą oni przy stole dziennikarskim i notują przebieg rozprawy dla prasy lub dla strony. Żadnej korzyści wymiar sprawiedliwości z prywatnej pracy stenografów mieć nie może, gdyż notatki stenograficzne i przekład nie mogą być dołączone do akt sprawy w charakterze urzędowego protokółu rozprawy sądowej. Brak w Kodeksie Postępowania Karnego przepisu analogicznego do art. 176 K. P. C. nie jest zrozumiały i da się chyba wytłumaczyć tylko prostem przeoczeniem. Jeżeli bowiem istniała potrzeba wprowadzenia art. 176 (o stenografach) do Kodeksu Postępowania Cywilnego, choć wiadomo, że w cywilnej praktyce sądowej korzystanie z pomocy stenografa jest rzadkością, to stokroć większa potrzeba pomocy stenografa istnieje w sądownictwie karnem, gdzie udział stenografa w każdym niemal większym procesie jest wprost konieczny, czego dowodem jest udział stenografów, prywatnie zaangażowanych przez prasę lub oskarżonych, w takich wielkich procesach karnych — jak np. w t. zw. procesie brzeskim i t. p. W sprawach, w których oskarżonemu grozi kara śmierci lub długoletniego więzienia jedno nieraz wyrażenie lub nawet jedno słowo świadka niewłaściwie zrozumiane, lub zapisane w protokóle może mieć bardzo ujemne skutki dla wyniku procesu. W toku składania zeznań świadkowie nieraz się plączą lub zmieniają zeznania. Protokół sądowy odtwarza jedynie treść zeznań świadków podaną mniej lub więcej dokładnie przez protokólanta.

Dokładność protokółu zależy od stopnia pamięci, uwagi, a nieraz i przemęczenia protokólanta. Tymczasem stenograficzny protokół rozprawy zawiera dosłowne zeznania świadków i odtwarza najmniejsze zmiany tych zeznań i wahania świadków. Dlatego w wielkich procesach karnych ze względu na ogromny materjał dowodowy porównanie protokółu sądowego zwyczajnego i materjału zebranego przez sędziego osobiście z protokółem stenograficznym (również urzędowym) stwarza dopiero zupełnie pełny obraz rozprawy sądowej i daje pewność, że sąd oprze się na przesłankach całkowicie objektywnych i przez omyłkę nie wyda wyroku niesłusznego. Konieczność posługiwania się stenografją pomimo braku odnośnego przepisu w Kodeksie Postępowania Karnego ujawnia się również w śledztwie. Znane mi są wypadki wzywania przez sędziów śledczych stenografów do notowania zeznań dzieci celem sprawdzenia wiarygodności zeznań oraz stopnia rozwoju umysłowego takich nieletnich świadków przez ich badanie przy udziale rzeczoznawcy- psychologa (naprz. w sprawach o zgwałcenie).

Życie wymaga pomocy stenografa w notowaniu przebiegu procesów karnych. Tego wymaga również konieczność oparcia wyrokowania na najbardziej dokładnym materjale dowodowym. Dlatego wprowadzenie do Kodeksu Postępowania Karnego przepisu, odpowiadającego treści art. 176 K. P. C., jest rzeczą nader pilną i konieczną.

MARJAN NOWAKOWSKI.

Domy wypoczynkowo-kuracyjne dla sędziów i prokuratorów.

W obecnych czasach i warunkach tylko należyta organizacja samopomocy umożliwia jednostce odpowiedni wypoczynek po pracy lub przeprowadzenie kuracji. To też zrzeszenia urzędnicze, wojsko, pocztowcy, kolejarze, bankowcy i inne organizacje zawodowe potworzyły domy wypoczynkowo - kuracyjne. Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów powołało w tym celu do życia specjalny Komitet Uzdrowisk i Letnisk, który w drodze skromnych składek miesięcznych w ciągu lat dwóch zdołał zebrać sumę przeszło 50 tysięcy złotych. W roku jednak 1931-ym działalność Komitetu została zahamowana a pobieranie składek wstrzymane a to w związku ze zmniejszeniem sądownikom uposażeń służbowych, przedewszystkiem zaś wobec nieprzychylnego ustosunkowania się do Komitetu Uzdrowisk i Letnisk tych Kół Zrzeszenia, których członkowie pracują w miejscowościach zdrowotnych pod względem klimatycznym i do akcji uzdrowiskowej nie przywiązują żadnego znaczenia. W końcu zebrane na powyższy cel fundusze zostały przeznaczone jako rezerwa Kasy Zapomogowej na wypadek śmierci.

Szkoda wielka, że względy natury koleżeńskiej nie skłoniły ogółu zrzeszonych sądowników do poparcia zamierzeń Komitetu Uzdrowisk i Letnisk i że cała akcja w tym względzie została przedwcześnie zlikwidowana. Jeżeli niewielkie składki w sumie 1 — 2 zł. miesięcznie nie mogły być nadal pobierane, należało część chociaż sumy, osiąganej ze składek ogólnych, przekazywać corocznie na akcję Komitetu Uzdrowisk i Letnisk. Sądzę, że Komitet ten mógłby wznowić obecnie swoją działalność w skromniejszych być może rozmiarach.

W obecnych warunkach trudno myśleć o budowie lub nabyciu większego domu wypoczynkowo-kuracyjnego, gdyż byłoby to zbyt kosztowne i przekraczałoby możliwości finansowe zrzeszonego sądownictwa. Zorganizowanie takiego domu w jednej miejscowości nie spełniłoby pozatem swego zadania w stosunku do tych członków Zrzeszenia, którzy z tych czy innych przyczyn musieliby urlop swój spędzić lub przeprowadzać kuracje w innych miejscowościach uzdrowiskowych. Najbardziej wskazane byłoby porozumienie się z zrzeszeniami urzędniczemi, które posiadają już domy wypoczynkowo-kuracyjne w różnych miejscowościach państwa, ażeby do tych domów przyjmowani byli sędziowie i prokuratorowie i ich rodziny także na warunkach ulgowych. Kierowanie członków Zrzeszenia i ich rodzin do ściśle określonych domów wypoczynkowych nietylko zapewniłoby im tańszy pobyt ale przyczyniłoby się do bliższego współżycia rodzin sądowniczych. Oprócz akcji o charakterze ogólnym, obejmującej wszystkich członków Zrzeszenia, poszczególne Koła mogłyby w swoich okręgach organizować letniska dla tych członków, którzy z pewnych względów nie mogą wyjeżdżać daleko od miejsc zamieszkania. Ponieważ Warszawa skupia największą ilość sądowników, przeto powstaje konieczność zorganizowania w pobliżu stolicy w miejscowości zdrowotnej w okolicach naprzykład Otwocka domu wypoczynkowego, dokąd sądownicy warszawscy mogliby wyjeżdżać nawet na krótki jedno lub kilkodniowy odpoczynek i spędzać tam czas w koleżeńskiej harmonijnej atmosferze. Mając na uwadze zadania i cele dotychczasowej akcji Komitetu Głównego Uzdrowisk i Letnisk, która została zbędnie przerwana, zwrócić się należy do odnośnych władz Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, ażeby wznowiły działalność Komitetu i w ten sposób przyczyniły się do umożliwienia swym członkom należytego wypoczynku lub ratowania zagrożonego zdrowia a nieraz i życia ich samych oraz sądowniczych rodzin.

Ś. P. MICHAŁ LORENTOWICZ

Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

W dniu 3 lutego r. b. po krótkiej chorobie odszedł w zaświaty ś. p. Michał Lorentowicz, szef więziennictwa polskiego, b. sędzia śledczy, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, Wiceprezes tegoż sądu. Z rozległego terenu pracy społeczno-państwowej ubył człowiek żelaznej energji, wyjątkowej inicjatywy, człowiek twardy, mocny, wytrwały. Wybitny działacz społeczny o szeregu zainteresowań, zamierzeń, poczynań. Na terenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów — zasłużony Prezes Koła Stołecznego, członek Zarządu Głównego, niezapomniany twórca i organizator instytucyj koleżeńskiej samopomocy, społecznik, całą duszą działalności zrzeszeniowej oddany.

Towarzysze wspólnej pracy społecznej w korporacyjnej organizacji sądowniczej żegnają Go serdecznie. Na trumnie wśród kwiecia szarfa z napisem: „zasłużonemu działaczowi zrzeszeniowemu i koledze“.

Cześć Jego pamięci!

Poradnia prawnicza.

P. Sędziemu J. w Siedlcach.

Pozew o rozgraniczenie.

Zapytuje Pan Sędzia, do jakiego sądu (grodzkiego czy okręgowego) w myśl przepisów K. P. C. należy skierować pozew o rozgraniczenie i na jakich objektywnych danych określić wartość jego, jeżeli powód nie zarzuca pozwanemu zagarnięcia jakiejbądź część jego majątku, a chodzi jedynie o sądowe wytknięcie granicy.

Do spraw o rozgraniczenie, jako spraw majątkowych, ma zastosowanie art. 10 ust. 1 K. P. C., właściwość więc będzie zależna od wartości przedmiotu sporu, czyli jeżeli nie przenosi tysiąca zł., właściwy będzie sąd grodzki. Co zaś do określenia w przypadku wartości sporu ma zastosowanie art. 15 § 2 K. P. C., czyli że ustala ją sam powód, gdyż pozostałe przepisy, dotyczące tej materji (art. 16—21), nie mają tu zastosowania. O ile w sporach o własność lub posiadanie majątku wartość przedmiotu sporu może być objektywnie określona wartością ekonomiczną, o tyle w danym wypadku, gdy chodzi tylko o ustalenie granicy według faktycznego posiadania stron, o objektywnej wartości nie może być mowy. *Wl. Łuk.*

Panu J. B. w D.

Zapytuje Pan, czy w *postępowaniu egzekucyjnem można opisać osobno dom od gruntu, na którym ten dom stoi, jeżeli grunt stanowi własność gromady?*

Na pytanie to należy zdaniem naszem odpowiedzieć twierdząco z zasad następujących:

Egzekucję skierować można tylko do majątku dłużnika, a nie do majątku osoby trzeciej. Jeżeli więc strony zainteresowane wyjaśniły komornikowi, że grunt, na którym znajduje się dom dłużnika, nie należy do dłużnika, lecz do osoby trzeciej (do gromady), to komornik postępuje zgodnie z zasadniczemi podstawami prawa egzekucyjnego, gdy opisem obejmuje tylko dom a wstrzymuje się od objęcia opisem także gruntu. Zasada, wyrażona w art. 387 tomu X, cz. I. Zw. Pr., na którą się Pan powołuje, nie jest — jak to już ustalono w judykaturze sądowej — bezwzględną i może być pominięta w przypadkach, gdy osoba trzecia na mocy umowy z właścicielem gruntu zawartej zastrzegła sobie prawo własności do budynków, wzniesionych przez nią na posiadanym gruncie właściciela (zob. orzeczenia Izby Pierwszej Sądu Najwyższego, ogłoszone w Zbiorze urzędowym pod nr. 75 i 162 z r. 1927 oraz uwagę 4 do art. 387 tom X. cz. I. Zw. Pr. w wydaniu Święcickiego). Art. 571 K. P. C. nie wprowadził jednolitego pojęcia przynależności dla całego obszaru Rzeczypospolitej, odmiennego od przepisów dzielnicowego prawa materjalnego, lecz odsyła w tym względzie do tych przepisów. Orzecznictwo sądowe o pojęciu przynależności w rozumieniu art. 387 tom X. cz. I. Zw. Pr. ma więc i pod rządem nowego sądowego postępowania egzekucyjnego pełne zastosowanie. Art. 655 K. P. C. odnosi się tylko do przypadku, gdy prawo własności nieruchomości jest podzielone w częściach ułamkowych (idealnych) pomiędzy współwłaścicieli, nie ma więc mocy obowiązującej w razie, gdy dom należy do osoby innej niż grunt.

Nie mamy zarzutów przeciwko Pańskiemu poglądowi, iż przez wyrażenie „przedmiot niepodzielny" użyte w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 9 października 1928 I. C. 1776/27 (Zb. urz. Nr. 147/28) rozumieć należy majątek niepodzielny z mocy ustawy (art. 394 i 1324 tomu X. cz. I. Zw. Pr.).

Panu Maksymiljanowi K. w Łomży.

Egzekucja z klauzuli, wydanej na mocy art. 161 U. P. C.

W sprawie, — czy w przypadku skierowania po dniu 1 stycznia 1933 r. do majątku dłużnika egzekucji na podstawie klauzuli, nadanej wekslowi na mocy art. 161[11] ros. U. P. C. przed tym dniem — mają zastosowanie przepisy ustawy dawnej t. j. art. 161 ros. U. P. C., czy też ustawy nowej t. j. K. P. C. i jeżeli mają zastosowanie przepisy U. P. C., to na mocy jakich norm zachowały one swoją moc pod rządem K. P. C. — mamy już pewien dorobek literatury prawniczej [1]), a w niedługim czasie spodziewane jest orzeczenie Izby Cywilnej (sek 1) Sądu Najwyższego, które wyjaśni wyłaniające się wątpliwości.

---

[1]) Por. w tym przedmiocie artykuły zamieszczone w Gazecie Sądowej Warszawskiej, 1932. Nr. 38, str. 548 i 549, w Wileńskim Przeglądzie Prawniczym 1933. Nr. 4, str. 113 i w Polskim Procesie Cywilnym, 1934. Nr. 1, str. 26—28.

Nie przesądzając ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy w drodze orzecznictwa sądowego, pragniemy zanaczyć:

Art. 161[11] ros. U. P. C. nadał dłużnikowi wekslowemu, któremu doręczony został odpis wekslu wraz z klauzulą egzekucyjną, uprawnienie do wniesienia w terminie sześciomiesięcznym powództwa w celu obalenia istoty roszczeń wierzyciela, jeżeli dłużnik roszczenie to uważa za niesłuszne. Jakkolwiek przepis ten zamieszczony jest w ustawie postępowania cywilnego, to jednak jest on z istoty rzeczy natury materjalno-prawnej, a nie wyłącznie procesowej, gdyż normuje on prawo dłużnika do skargi. Ochrona zaś praw stron w ich stosunkach obligatoryjnych zaliczona bywa w teorji do zakresu prawa materjalnego. Gdybyśmy wobec formalnego uchylenia rosyjskiej U. P. C. przez K. P. C. uznali, że upadła także ochrona dłużnika, przewidziana w art. 161[11] ros. U. P. C., to pozbawilibyśmy dłużnika wekslowego wszelkiej obrony prawnej przeciwko klauzuli egzekucyjnej, nadanej na podstawie wekslu, gdyż klauzulę tę sąd nadaje bez wezwania dłużnika i bez wysłuchania jego obrony (art. 161[8] ros. U. P. C.). Wniosek taki byłby więc nie tylko nieodpowiedni, lecz jest on przy ścisłej wykładni przepisów K. P. C. nawet mylny. Ze stylizacji bowiem art. 1 przepisów wprowadzających tak K. P. C. jak i prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, w których z oględności i rozmyślnie wyraźnie zaznaczono, że uchylone zostają przepisy o „postępowaniu", unormowanem w K. P. C. i w prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, wynika jasno, że wszelkie przepisy materjalno-prawne, jakieby były zawarte bądź w rosyjskiej U. P. C., bądź w innej procedurze dzielnicowej, pozostają nadal w mocy. Tak więc obowiązuje i nadal prawo skargi, przewidziane dla dłużnika wekslowego w art. 161[11] U. P. C. celem ochrony przeciwko klauzuli egzekucyjnej, która to ochrona nie jest unormowana w K. P. C.

Inną jest kwestja, która wywołała także wątpliwości, czy na skutek powództwa z art. 161[11] ros. U. P. C. wniesionego dopiero po 1 stycznia 1933 wdrożone ma być postępowania według rosyjskiej U. P. C., czy też według K. P. C. Chociaż powództwo to służy dla ochrony dłużnika i jest w istocie rzeczy poniekąd tylko dalszym ciągiem postępowania klauzulowego, to jednak, ponieważ ochrona ta dłużnika nie jest ustawowo skonstruowana w formie zarzutów, sprzeciwu i t. p., lecz w formie skargi powodowej, przeto postępowanie sądowe z takiego powództwa, wniesionego po 1 stycznia 1933 r. wdrożone być powinno w myśl ogólnych zasad art. XXXVI przep. wprow. K. P. C. już według K. P. C., a nie według rosyjskiej U. P. C.

W sprawie wpływu wniosku o nadanie wekslowi klauzuli egzekucyjnej oraz wpływu wdrożenia egzekucji z takiego wekslu na bieg przedawnienia wekslowego powołujemy się na orzeczenie Izby Pierwszej Sądu Najwyższego, ogłoszone w Zbiorze urzędowym Nr. 1 i 44 z r. 1931, oraz Nr. 93 z r. 1932, które sprawę tę wyjaśniają wyczerpująco.

Dr. *W. Dbałowski.*

Panu Sędziemu J. B. w D-wie.

Koszty postępowania.

Przeznaczenie zaliczki w sprawach z prywatnego oskarżenia jest wyraźnie określone w art. 574 K. P. K. — „na rachunek kosztów *postępowania*", co zaś należy rozumieć przez „koszty postępowania" — na to wyczerpującą odpowiedź daje art. 587 K. P. K. Przy tym stanie rzeczy nie może być mowy o tem, aby pod pojęcie kosztów postępowania podciągnąć i opłaty sądowe, przewidziane w art. 47 i n. przepisów o kosztach sądowych (poz. 805/32 r.), a to tembardziej, że o tego rodzaju opłatach księga X K. P. K., zatytułowana: „koszty sądowe", całkowicie przemilcza. Co więcej w art. 571 K. P. K. stanowi, że „postępowanie w sprawach karnych jest *wolne* od wszelkiego rodzaju *opłaty* oprócz wskazanych w niniejszym Kodeksie", K. P. K. zaś przez *opłaty* rozumie tylko należności, wymienione w art. 575. Zasada art. 571 K. P. K. nie może być ignorowana, istnienie zaś *specjalnych* przepisów „o opłatach w sprawach karnych" (art. 47 i n. poz. 805/32) stoi wyraźnie na przeszkodzie temu, aby „opłaty w sprawach karnych", podciągać pod pojęcie „kosztów sądowych" w rozumieniu księgi X K. P. K. Co się tyczy różnicy w wysokości zaliczek w sądach grodzkich i okręgowych, to różnica ta nie może być tłumaczona rzekomą wyższością opłat, orzekanych przez sądy okręgowe, ponieważ art. 48 przep. o k. s. uzależnia wysokość opłaty od *wymiaru kary*, nie zaś od rodzaju sądu orzekającego (wyjątek w art. 53 związany jest nie z rodzajem sprawy, lecz z zakładaniem środków odwoławczych). Dla spraw, należących do właściwości sądów okręgowych, zaliczkę określono w wyższej sumie dlatego, że *koszty postępowania* są tam większe: większe wynagrodzenie dla świadków, jako dalej zamieszkałych (do sądu grodzkiego mają bliżej), wynagrodzenie dla biegłych (zrzadka tylko powoływanych w sądach grodzkich), wyższe djety

dla sędziów okręgowych (art. 587 pkt. „b"), większe koszty przesyłki dowodów (art. 587 pkt. „e"), większe należności obrońców (art. 587 pkt. „h") i t .d. Powoływanie się na to, że egzekucja opłat sądowych i kosztów postępowania jest jednakowa, jest nietrafne, ponieważ art. 574 K. P. K. ma na celu *zwolnienie* Skarbu Państwa od ponoszenia *kosztów* w sprawach z prywatnego oskarżenia (interes *prywatny)* i od konieczności *egzekwowania* tych kosztów. Na zakończenie należy podkreślić, że aczkolwiek art. 1 przepisów o k. s., poz. 805/32, nazywa opłaty sądowe i koszty postępowania „kosztami sądowemi", lecz skrót ten obowiązuje tylko w razach powołanego rozporządzenia, w niczem zaś nie zmienia stanu prawnego, istniejącego na podstawie art. 571 i n. K. P. K.

Panu S. T.

Odczytywanie zeznań świadka.

Stanowisko zajęte przez sąd okręgowy w sprawie, opisanej przez Sz. Kolegę, jest całkowicie słuszne, albowiem istotnie przepisy art. 104 § 3 i 105 K. P. K. stoją na przeszkodzie od odczytania zeznań świadka w trybie art. 340 § 1 K. P. K., jeżeli nie zachodzi wypadek przewidziany w art. 340 § 4 K. P. K. Celem wykonania nakazu art. 104 § 3 należałoby sprawę odłożyć (art. 330 K. P. K.), w wezwaniu zaś dla świadka na następny termin zamieścić uprzedzenie z art. 104 § 3 oraz pouczenie z art. 105 K. P. K. z nadmienieniem, że w razie usprawiedliwionego niestawiennictwa świadka nienadesłanie przezeń oświadczenia w myśl art. 105 będzie uważane za wyrzeczenie się prawa odmowy zeznań. Projektowaną przez Sz. Kolegę nowelizację art. 104 K. P. K. uważamy za bardzo wskazaną, lecz urzeczywistnienie jej mogłoby nastąpić jedynie przy okazji zmiany jednocześnie większej ilości przepisów procesowych.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W dn. 6 lutego 1934 odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia. I) Kol. K. Fleszyński złożył *sprawozdanie z audjencji* w dn. 15 stycznia r. b. (wspólnie z kol. Z. Bańkowskim) u. p. Wiceministra Sprawiedliwości S. Sieczkowskiego w sprawie uposażeniowej. Przedstawiciele Zrzeszenia wyłuszczyli wszystkie dezyderaty zrzeszonego sądownictwa w tej sprawie, dając wyraz zaniepokojeniu, jakie ogarnęło szerokie sfery sądownicze w związku z próbnem zaszeregowaniem sędziów i prokuratorów na podstawie rozesłanej do lokalnych władz sądowych instrukcji. P. Wiceminister oświadczył, że próbne zaszeregowanie dokonane zostało celowo in minus a to celem zorjentowania się w wysokości ogólnej sumy uposażeń, a to celem zorjentowania się w wysokośąi ogólnej sumy uposażeń, lecz że Ministerstwo Sprawiedliwości już obecnie uskutecznia przesuwanie sędziów i prokuratorów do wyższych grup uposażeniowych w granicach globalnej kwoty budżetowej i czynić to zamierza i nadal w miarę posiadania odpowiednich na ten cel funduszów. Nad złożonem sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której podkreślono konieczność dążenia do otrzymania przez wszystkich sędziów i prokuratorów uposażenia właściwych grup instancyjnych, pozatem zaś do poprawy bytu sędziów okręgowych w drodze podwyższenia uposażenia trzeciej grupy przynajmniej do 650 zł., względnie umożliwienia osiągnięcia przez sędziów tych — 2-ej grupy uposażeniowej. Zebrani wskazywali na to, że sędziowie sądów okręgowych, stanowiących kręgosłup wymiaru sprawiedliwości, ludzie częstokroć starsi i obarczeni rodzinami, nie mają możności na tle warunków etatowych wyższych instancyj sądowych przejścia w większości wypadków na inne stanowiska służbowe. II) Po referacie Kol. M. Siewierskiego omówiono *projekt nowelizacji regulaminu Kasy Zapomogowej*, przyczem uchwalono wystąpić na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia z wnioskiem wprowadzenia następujących przepisów regulaminowych: a) osoby, które ukończyły lat 45, nie mogą zostać uczestnikami Kasy (przepis ten nie dotyczy członków dotychczasowych), b) prawo do zapomogi wygasa automatycznie z chwilą niewpłacenia trzech kolejnych składek miesięcznych przez uczestnika Kasy, choćby skreślenie go z listy członków nie nastąpiło, c) obowiązek zgłoszenia się uczestnika Kasy do

właściwego Koła i punktualnego wpłacania składek obciąża go niezależnie od tego, czy miejscowy organ Kasy normalnie funkcjonuje, d) nowo przyjęci członkowie Zrzeszenia obowiązani są uiścić Kasie Zapomogowej składki za czas ubiegły, poczynając od daty objęcia pierwszego stanowiska sędziego. lub prokuratora (najdalej od d. 1.X. 1928 r.), e) wysokość zapomogi pośmiertnej wynosi 4 tysiące złotych, f) w razie śmierci uczestnika Kasy w pierwszym roku uczestnictwa zapomogi nie wypłaca się. w drugim roku wypłaca się ⅓ zapomogi, w trzecim — ⅔ zapomogi, po upływie trzech lat uczestnictwa wypłaca się zapomogę w pełnej wysokości i g) z zapomogi pośmiertnej potrąca się wszelkie zobowiązania, jakie zmarły miał wobec Zrzeszenia, choćby termin tych zobowiązań jeszcze nie nastąpił. Co się tyczy składek miesięcznych na Kasę Zapomogową, to projektowane są one w następującej wysokości: uczestnicy, pobierający uposażenia według grupy I-ej — 15 zł., II-ej — 10 zł., III — 5 zł. i IV — 4 zł.; dla uczestników, pobierających dodatek funkcyjny, do powyższej wysokości składki dolicza się nadto kwotę, wynoszącą 1% pobieranego dodatku; asesorowie płacą składkę w wysokości 2 zł. miesięcznie; wysokość składek uczestników Kasy emerytów pozostaje bez zmiany. III) Kol. K. Fleszyński zareferował *pismo Związku Sędziów czeskosłowackich*, który, przesyłając naszemu Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów życzenia noworoczne, komunikuje o swych poczynaniach, mających na celu zbliżenie prawników państw słowiańskich, i prosi o nadesłanie mu materjałów (prac) informacyjnych, dotyczących poszczególnych dziedzin życia prawnego (sądowego) w Polsce. Uchwalono udzielić Związkowi sędziów czeskosłowackich stosownej odpowiedzi, sprawę zaś przygotowania artykułów informacyjnych przekazać redakcji „Głosu Sądownictwa". IV) Przyznano z funduszu doraźnych pożyczek długoterminowych dwie *pożyczki* w sumie 700 zł. V) Udzielono T-wu Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku *zapomogę* w sumie 100 zł. VI) Przyjęto do wiadomości *sprawozdanie* Kol. Z. Bańkowskiego co do stanu Kasy Zapomogowej, z którego wynika, że od d. 1 stycznia 1934 r. Kasa wypłaciła 5 zapomóg pośmiertnych, że śmiertelność członków zmniejszyła się w ostatnich czasach i że Koła naogół regulują całkowicie swe zobowiązania w stosunku do Kasy (uregulowało rachunki z Komisją Główną K. Z. Koło w Sosnowcu). VII) Wyznaczono *termin* dorocznego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia na *d. 24 marca* 1934 r. (w godzinach rannych posiedzenie plenarne Zarządu Głównego) i VIII) Uchwalono złożyć w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia wieniec na trumnę ś. p. Michała Lorentowicza, Dyrektora Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości, długoletniego zasłużonego działacza zrzeszeniowego, współzałożyciela i organizatora instytucyj koleżeńskiej samopomocy.

Posiedzenie Prezydjum Z. Gł. z dn. 23 lutego pod przewodnictwem prezesa L. Supińskiego. I) po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia Prezydjum, na którem omawiana była pomiędzy innemi *sprawa nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej* kol. Chróścicki zgłosił wniosek co do porozumienia się ze specjalistami z dziedziny asekuracji na życie i wzięcia pod uwagę przy zmiane Regulaminu Kasy fachowych wskazówek z ich strony. Po dyskusji, w której wskazywano na zasadę koleżeńskości, jako podstawę Kasy Zapomogowej Zrzeszenia oraz na odmienne warunki działalności tej Kasy, wniosek powyższy nie znalazł poparcia wśród zebranych. II) Rozpoznano *podania o pożyczki*, przyczem udzielono z Funduszu pożyczek doraźnych długoterminowych dwie pożyczki na sumę 800 złotych, pozatem zaś z Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej jedną bezzwrotną pożyczkę rodzinie zmarłego zredukowanego sędziego 300 zł. III) W związku z Walnem Zgromadzeniem Zrzeszenia, wyznaczonem na d. 24 marca, dokonano *losowania* ustępujących w bieżącym roku członków Zarządu Głównego, przyczem wobec ustąpienia ze Zrzeszenia (wobec przejścia do notarjatu) kolegów K. Jawornika (Toruń) oraz Z. Mrowca i S. Stokłosy (Kraków) wylosowano zamiast 15 — dwunastu członków a mianowicie: S. Giżyckiego, I. Karyorego, J. Maciejewskiego, K. Rudnickiego. M. Siewierskiego i L. Supińskiego (Warszawa), T. Osten-Sackena (Toruń, obecnie Poznań), I. Gajewskiego, A. Głowacza i E. Wikiery (Lublin), J. Janickiego (Wilno) i S. Sahanka (Lwów). IV) Uchwalono *ogłosić drukiem* sprawozdanie Zarządu Głównego za rok ubiegły w rozmiarach dotychczasowych. V) Ułożono *porządek dzienny* Walnego Zromadzenia Zrzeszenia: sprawozdanie ogólne (kol. K. Fleszyński), kasowe (kol. J. Jakubowski), Kasy Zapomogowej (Kol. Z. Bańkowski), sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, projekt zmiany Regulaminu Kasy Zapomogowej (kol. M. Siewierski), wybory, wolne wnioski. VI) Na wniosek kol. H. Pożniaka zlecono Komisji Uposażeniowej przygotowanie odpowiedniego *memorjału* w przedmiocie nowelizacji ustawy uposażeniowej w części, dotyczącej uposażenia 3-ej grupy (sędziów okręgowych), w myśl dyskusji w tej sprawie na poprzedniem posiedzeniu Prezydjum Z. Gł. VII) Załatwiono bieżące sprawy administracyjne.

Oddział Warszawski

Posiedzenie Zarządu Oddziału d. 10 lutego 1934 r. Przewodniczył prezes T. Kamieński. Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezes Kamieński poświęcił serdeczne wspomnienie koleżeńskie ś. p. Michałowi Lorentowiczowi, jako wybitnemu działaczowi zrzeszeniowemu, twórcy instytucyj samopomocowych Zrzeszenia, b. prezesowi stołecznego Koła. Następnie przewodniczący podziękował za owocną pracę w charakterze skarbnika Zarządu Oddziału Kol. Małachowskiemu-Łempickiemu, ustępującemu z naszej organizacji wobec przejścia do notarjatu. Na stanowisko skarbnika wybrano Kol. R. Żółtowskiego; uchwalono kolejne posiedzenia Zarządu Oddziału odbywać w poniedziałki (zamiast w soboty); wyznaczono Walne doroczne zebranie Oddziału Warszawskiego na d. 17 marca na g. 16 (4-ą) (bezpośrednio przedtem — posiedzenie Zarządu Oddziału); zgodnie ze statutem na Walnem Zgromadzeniu odbędą się wybory 6 ustępujących członków Zarządu i 6 zastępców. Uchwalono zwrócić się do prof. J. Makarewicza z prośbą o wygłoszenie w d. 17 marca przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenia odczytu o niepoprawnych przestępcach (temat aktualny wobec otwarcia w Koronowie zakładu dla tego rodzaju przestępców). Przewodniczący zareferował uwagi, dotyczące urządzonego przez Oddział Warszawski Kursu Kryminologicznego, a nadesłane przez Kolegów: Witolda Majewskiego, Tadeusza Dąbrowskiego, T. Semadeniego (Warszawa) i Marjana Madeya (Łomża). Poza dezyderatami natury technicznej Koledzy proponują pomiędzy innemi najszersze omówienie na przyszłym analogicznym Kursie sprawy represji karnej na tle obowiązującego Kodeksu i połączenie odczytów z dyskusją. Uchwalono urządzić Kurs Karny w jesieni r. b., w końcu zaś kwietnia — cykl odczytów o charakterze gospodarczo-ekonomicznym; w tym celu wyłoniono Komisję w składzie: przewodniczący T. Kamieński, członkowie: Fleszyński, Merkel, Siewierski, Sitnicki i Żółtowski. Przy omawianiu spraw organizacyjnych skreślono z liczby Kół Oddziału Warszawskiego Koła w Kaliszu i we Włocławku (apelacja Poznańska); wypowiedziano się pozatem przeciwko zmniejszaniu liczby członków Zarządu Głównego od Oddziału Warszawskiego w związku ze zmianami terytorjalnemi a to ze względu na stałą pracę tych członków w Prezydjum Zarządu Głównego, stwierdzono w końcu, że w charakterze obrońców w sprawach dyscyplinarnych sędziów i prokuratorów, zgłosili się sędzia Dobromęski i prokurator Grabowski. Dokonano przyjęcia i skreślenia członków Zrzeszenia.

Koło w Warszawie

Celem ożywienia życia towarzyskiego swych członków ruchliwy Zarząd Koła Warszawskiego urządził w d. 4 lutego w lokalu Klubu Urzędników Państwowych „herbatkę“ a właściwie taneczną zabawę karnawałową, w której wzięło udział dwieście kilkadziesiąt osób. Ożywiona zabawa wśród miłego nastroju zebranych przeciągnęła się do późnej nocy.

PRAWNICY ESTOŃSCY W WARSZAWIE.

Delegacja wybitnych prawników Estonji w osobach pp. Ministra Sprawiedliwości Millera, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Partsa, Prezesa Izby Karnej S. N. Kanna i b. Ministra Sprawiedliwości Seppa w czasie pobytu w Polsce przybyła w dn. 24 lutego do starego historycznego pałacu Rzeczypospolitej (gmachu Sądu Najwyższego) celem nawiązania kontaktu z przedstawicielami polskiego prawnictwa. W lokalu Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych i Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy prawniczej powitał przybyłych Prezes powyższych organizacyj prof. dr. E. S. Rappaport dłuższem serdecznem przemówieniem, w którem podniósł znaczenie współdziałania polsko-estońskiego w dziedzinie prawa, poczem wręczył każdemu z miłych estońskich gości oryginalny, symboliczny poniekąd upominek: całkowity komplet poszczególnych ustaw (kodeksów) R. P. Na przemówienie powitalne odpowiedział I Prezes Sądu Najwyższego w Tallinie p. Parts, wznosząc okrzyk na cześć Polski. W zebraniu ze strony polskiego prawnictwa wzięli udział pp. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Supiński, Prezesi Izb S. N. Sieradzki i Rzymowski, sędziowie S. N. Berezowski i Jamontt, prokuratorowie S. N. Piernikarski i Lubodziecki, Wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., redaktor „Głosu Sądownictwa“ Fleszyński i inni. W czasie serdecznej wymiany zdań zaznajamiano się wzajemnie ze stanem prawnym obu zaprzyjaźnionych krajów. Estonja opiera się dotąd na przed-

wojennem ustawodawstwie rosyjskiem, uzupełnionem częściowo w ostatnich czasach niezbędnemi nowemi ustawami. Kraj ten poza Sądem Najwyższym i Sądem Apelacyjnym posiada 4 Sądy Okręgowe i cały szereg Sądów Pokoju. Ogólna liczba sędziów i prokuratorów dochodzi do 200 osób. Tak sądownicy, jak i adwokaci grupują się w Towarzystwie Prawniczem, które wydaje przy poparciu finansowem Ministra Sprawiedliwości jedyne w Estonji czasopismo prawnicze „Oigus" („Prawo"). Artykuły o treści prawnej ogłaszane bywają pozatem w „Gazecie Polszyjnej". Sędziowie przy całkowitej ich niezawisłości nie korzystają, jak dotąd z dostatecznego uposażenia.

Rozmowy zbliżają się ku końcowi. Żegnamy się z pełnymi naturalnej prostoty przedstawicielami demokratycznej Estonji. Ostatnie uściski dłoni. — Do widzenia w Tallinie.

V OGÓLNY ZJAZD ADWOKATÓW POLSKICH.

Po czterech zjazdach dotychczasowych: w r. 1914 we Lwowie, w r. 1919 w Warszawie, w r. 1925 w Poznaniu i w r. 1928 w Toruniu Zarząd Związku Adwokatów Polskich zwołuje na *m. czerwiec 1934 r.* piąty ogólny Zjazd *do Krakowa.* W odezwie zjazdowej Zarząd Główny wskazuje na to, że adwokatura polska przeżywa obecnie ciężkie chwile, że jest ona bezwzględnie w swej egzystencji gospodarczej zagrożona a w swojem stanowisku społecznem zachwiana i że stan ten skłania wszystkich przedstawicieli palestry do wspólnej akcji ratunkowej. Zarząd Główny organizacji zaprasza wszystkich adwokatów polskich bez różnicy wyznań i przekonań politycznych do wzięcia jaknajliczniejszego czynnego udziału w Zjeździe Krakowskim i prosi o najrychlejsze zgłaszanie referatów, dotyczących wyłącznie spraw zawodowych.

Z życia prowincji.

KORESPONDENCJA Z LUBLINA.

W dniu 20 stycznia r. b. w sali posiedzeń wydziału karnego Sądu Apelacyjnego Pan Kazimierz Fleszyński, Sędzia Sądu Najwyższego i Wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów — na zaproszenie miejscowego Towarzystwa Prawniczego wygłosił odczyt: „Zjazdy naukowe prawnicze polskie a Zjazdy prawnicze międzysłowiańskie". Odczyt ten zgromadził przeszło sto osób z lubelskiego świata prawniczego i dzięki swej bogatej, pięknie i głęboko ujętej treści wywołał rzęsiste oklaski zebranych. Na drugi dzień o godz. 17 Lubelski Oddział i koło Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w salach Resursy Kupieckiej podejmował prelegenta, zasłużonego działacza na terenie Zrzeszenia, czarną kawą, na której byli obecni prawie wszyscy miejscowi sędziowie i prokuratorzy na czele z P. P. Prezesem Sądu Apelacyjnego Sekutowiczem i Prokuratorem Sądu Apelacyjnego Markowskim. Prócz tego czarną kawę zaszczycili swoją obecnością członek Naczelnej Rady Adwokackiej Mec. W. Salkowski, Lubelska Rada Adwokacka, Zarząd Lubelskiego Towarzystwa Prawniczego, członkowie miejscowego Korpusu Sądowego i Zarząd Lubelskiego Koła Zrzeszenia Aplik. Zaw. Prawniczych. Zebrani w liczbie około 70 osób w miłym nastroju spędzili na wspólnej pogawędce parę godzin. *S. J.*

TOWARZYSTWO PRAWNICZE W LUBLINIE.

Praca intelektualna członków Koła koncentruje się w Towarzystwie Prawniczem, do którego z reguły należą wszyscy sędziowie i prokuratorzy. Tow. Prawnicze ma już swą tradycję i duży rozmach w pracy. Niewątpliwie sama rzeczywistość zmusza je do dużych wysiłków, a to dostarczając coraz to nowych ustaw i rozporządzeń, z któremi każdy praktykujący prawnik musi się corychlej zaznajomić. Serja nowowydanych Ustaw Cywilnych (Kod. Zob. Kod. Handl. i Prawo o spółkach z ogr. odp.) dała asumpt sekcji Cywilnej do ożywienia jej działalności.

W wyniku obrad Sekcji Cywilnej Tow. Prawniczego w dniu 26 stycznia r. b. uchwalono przeprowadzić studja nad nowowydanemi ustawami: Kodeksem Zobowiązań, Kodeksem Handlowym i Prawem o Spółkach z ogr. odpow. w porządku przytoczonym i sposobem seminaryjnym, poruczając poszczególnym referentom omówienie kolejnych przepisów nowowydanych ustaw. Jako formę prelekcji przyjęto opracowanie pisemne. Prelegenci referaty swe mają składać na 3 dni przed terminem prelecji do Prezydjum Sekcji, a to celem umożliwienia pozostałym członkom Sekcji zaznajomienia się z referatem. Członkowie Sekcji, nie mający referatu, mogą zgłosić koreferat, a to celem pogłębienia dyskusji. Dla ułatwienia opanowania referatów

uchwalono zgromadzić materjały ustawodawcze. Dotychczas zgłosili referaty następujący członkowie Sekcji w niżej podanych terminach: 1. Adw. *A. Modrzewski* — na temat: „Źródła, istota i rodzaje zobowiązań" (art. 1 — 28 K. Zob.) — 16 lutego r. b. 2 Adw. Dr. *A. Pastuszko* — „Oświadczenie woli w ogólności. — Wady oświadczenia woli. — Tłumaczenie oświadczeń woli" (art. 29 — 45, 107 — 114) — 23 lutego r. b. 3. Adw. *W. Tarkowski* — „Warunek — Umowy w ogólności — Zawarcie umowy — Dodatkowe zastrzeżenia umowne — Umowy o świadczenie przez sobę 3-cią lub na rzecz osoby 3-ej" (art. 46 — 92) — 2 marca r. b. 4. Adw. *I. Kierszman* — „Przedstawicielstwo — Przyrzeczenie publiczne" (art. 93 — 106) — 16 marca r. b. 5. Adw. *L. Szwacki* — „Negotiorum gestio — Niesłuszne zbogacenie, — Nienależne świadczenie" (art. 115 — 133) — 23 marca r. b. 6. Sędz *R. Moszyński* — „Czyny niedozwolone" (art. 134 — 167) — 6 kwietnia r. b. 7. Prezes *W. Salkowski* — „Przejście praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań" (art. 168 — 188) — 13 kwietnia r. b. 8. Dziek. *S. Głuchowski* — „Wykonanie zobowiązań" (art. 189 — 253) — 20 kwietnia r. b. 9. Adw. *J. Czarnecki* — „Potrącenie — Odnowienie —Niemożliwość świadczenia — Siła wyższa — Dobrowolne zwolnienie z długu i rozwiązanie umowy" (art. 254 — 272) — 27 kwietnia r. b. 10. Adw. *R. Zaremba* — „Przedawnienie — Actio Pauliana" (art. 273 — 293) — 4 maja r. b. 11 Adw. *J. Godlberg* — „Sprzedaż — Zamiana" (art. 294 — 353) — 11 maja r. b. 12. Prez. *B. Sekutowicz* — „Darowizna" (art. 354 — 369) — 18 maja r. b.

Prace Sekcji Cywilnej odbywać się mają w piątki w godzinach od 8-ej (20-ej). Dotychczas odbyły się już dwie wskazane na wstępie prelekcje: mec. A. Modrzewskiego i prof. dra A. Pastuszko. Prelekcje te wywołały wielkie zainteresowanie i zgromadziły bardzo licznych słuchaczy. Szczególnie należy podkreślić duży udział prawników z poza magistratury i palestry. Obydwie prelekcje ze względu na swą wykwintna formę i bogatą treść stały na wysokim poziomie, czyniąc zrozumiałem zajęcie się pracami Towarzystwa szerokich kół prawniczych Lublina. Prezydjum Sekcji Cywilnej zamierza zwrócić się do redakcyj pism prawniczych o stałe podawanie w druku wygłoszonych prelekcyj w postaci dodatku do swych wydawnictw i w ten sposób powstaćby mógł doskonały komentarz do nowowydanych ustaw, jako wynik zbiorowego wysiłku prawnictwa lubelskiego.

Ubolewać wypada, że prace Towarzystwa Prawniczego Lubelskiego nie są znane szerokiemu ogółowi prawnictwa polskiego wogóle. To samo można powiedzieć i o innych Towarzystwach. Byłoby bardzo wskazane, aby Towarzystwa rokrocznie wydawały drukiem swe sprawozdania, zamieszczając w nich referaty, wygłaszane na swych posiedzeniach, podając do wiadomości przebieg dyskusji i tezy, jakie w jej wyniku zostały przyjęte w danym przedmiocie. W ten sposób zbiorowy wysiłek stałby się dorobkiem publicznym i często oszczędziłoby to niejednemu trudów torowania sobie własnej ścieżki, aby dojść do tych samych wniosków. Tego wymaga racjonalizacja — pracy naukowej.

E. W.

Przegląd czasopism prawniczych.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (dwumiesięcznik, Nr. 1 — 1934) — daje dalszy ciąg (4-ty) artykułu prokur. K. K o w a l s k i e g o „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce". Omawiając treść art. 236 § 1 K. K., autor wskazuje na to, że bardzo często są utożsamiane pojęcia „naruszenie czynności narządu" i „niezdolność pełnienia obowiązków zawodu", przyczem stwierdza, że nie jest to zasadne, gdyż częstokroć naruszenie czynności pewnego narządu nie przeszkadza pełnieniu obowiązków zawodu. Orzeczenie Sadu Najwyższego 1933 Nr. 96, iż dla uznania oskarżonego winnym z art. 240 jest bez znaczenia okoliczność, w jakim momencie sprawca przystąpił do udziału w bójce i czy w danej chwili czyn, pociągający śmierć (ciężkie uszkodzenie) już był dokonany, autor uznaje za błędne. Zbieg przestępstw z art. 240 i 241 jest wyłączony; art. 241 ma zastosowanie jedynie w wypadkach, w których nie nastąpił żaden ze skutków, przewidzianych w art. 240. Dla zapobieżenia rozbieżności w praktyce stosowania art. 251 K. K. należy co rychlej rozstrzygnąć dwa zasadnicze pytania: czy dla bytu tego przestępstwa, jako dokonanego, koniecznem jest rzeczywiste nastąpienie zmuszenia pokrzywdzonego do niezgodnego z jego wolą działania, czy też wystarcza samo zmierzające do tego celu działanie sprawcy a następnie, czy koniecznem jest użycie takiego przymusu, któremu pokrzywdzony nie mógłby się oprzeć. Autor omawia rozbieżność co do tych kwestji między stanowiskiem S. Najw. a zapatrywaniami komentatorów K. K. (prof. Makowskiego, Glasera i inn.) i przychyla się do zdania, iż samo wywieranie przymusu bez osiągnięcia skutku sta-

nowi tylko usiłowanie. W końcu autor omawia różnicę między wymuszeniem (261) a rozbojem (259) — przy rozboju sprawca wyklucza istnienie woli posiadacza, przy wymuszeniu sprawca wymaga od posiadacza mienia wyrzeczenia się woli i rozporządzenia mieniem według woli sprawcy. Przedmiotem rozboju mogą być tylko rzeczy ruchome, przedmiotem zaś wymuszania wszelkie prawa majątkowe.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. Załączone do Gaz. S. Warsz. Nr. Nr. 3—6 dodatki „Nowy Kodeks Zobowiązań" (Nr. 3, 4, 5, 6) zawierają kolejne artykuły L. Domańskiego „System Kodeksu Zobowiązań". Autor, dzieląc typy kodeksów cywilnych według głównych systemów norm prawnych, odpowiadając pojęciom prawa podmiotowego (romański), przedmiotowego (germański) i mieszanego, szeroko omawia zasadnicze różnice tych systemów i stwierdza, że polski Kodeks Zobowiązań jest systemem mieszanym prawa przedmiotowo-podmiotowego. W dziale „Uwagi prawników o przepisach Kod. Zobowiązań i przepr. wprow. K. Z." podaje się streszczenie artykułu I. J. Litauera „Początek dowodu na piśmie w nowem prawie polskiem". Numer 4 Gazety zawiera m. in. artykuł M. Szerera „Okres porodu w art. 226 K. K." — „matka, która zabija dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu...". Przytaczając opinje komentatorów K. Karnego, autor przychodzi do wniosku, że terminu „okres porodu" nie można ograniczać do czasu trwania fizjologicznego procesu porodowego, że „okres porodu" kończy się wtenczas, gdy ustaje stan psychicznego rozstroju, wywołanego wstrząsem psychiki rodzącej. W artykule „Pomyłki w opinjach, dotyczących Kodeksu P. Cyw. (Nr. 6 Gazety) Z. Rozengarten stwierdza, iż niektóre przyczynki, dotyczące K. P. C., nie są wolne od wyraźnych błędów i pomyłek. Autor wskazuje owe błędy i pomyłki zauważone przezeń w pracach, drukowanych w czasopiśmie „Nowy Proces Cywilny", i na poparcie swych twierdzeń przytacza szereg argumentów, opartych na wykładni odnośnych przepisów K. P. C.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (kwartalnik, zeszyt I — 1934) daje m. in. artykuł S. Goczałkowskiego i H. Wąsowskiego „Stany konieczności w polskim Kodeksie Karnym". Subjektywne wyobrażenie niebezpieczeństwa realnie nie istniejącego nie uzasadnia ani obrony koniecznej, ani wyższej konieczności, w takim wypadku można mówić tylko o błędzie (art. 20). Kodeks Polski pod tym względem nie nasuwa żadnych wątpliwości. Kwestji, czy sytuacja krytyczna, upoważniająca do działania w stanach konieczności (obrony koniecznej lub wyższej konieczności), musi być niezawinioną, ustawa nie rozstrzyga, w doktrynie zaś panuje niesłychana rozbieżność poglądów i autorzy przytaczają owe poglądy (Binding, Stammler, Moriaud, Makarewicz, Makowski, Glaser i inni), uważając, iż niema żadnych podstaw do wyłączenia stanu konieczności w razie zawinienia co do spowodowania niebezpieczeństwa. Co do stosunku wartości dobra chronionego i poświęconego przy obronie koniecznej autorzy przychylają się do opinji Oetkera, który nazywa wymagane proporcjonalności dóbr przy obronie koniecznej przywilejem dla napastników. Nieco inaczej co do wyższej konieczności (§ 3 art. 22). Działanie w stanie wyższej konieczności, aczkolwiek jest prawne, nie przesądza skutków tego działania co do odpowiedzialności cywilnej — „sprawca jest obowiązany do odszkodowania, pomimo, iż wykonywał swoje prawo (Liszt).

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Nr. 1 — 1934). Prof. J. Namitkiewicz w artykule „Nowy Polski Kodeks Handlowy" poddaje rozważeniu kwestję, jak daleki powinien być zasięg prawa handlowego i wyłączności norm tego prawa w swem odseperowaniu od prawa cywilnego. Autor uważa, że w K. Handl. przeprowadzono nietylko równorzędność prawa handlowego z cywilnem lecz wyraźną supremację pierwszej z tych gałęzi prawa. Artykuł „Ajent, pośrednik i pełnomocnik handlowy według Kod. Handl. i Kod. Zobowiązań" Dra Z. Fenichela. Umowa ajencyjna została jednolicie uregulowana art. 214—226 K. H., sprawa pełnomocników handlowych art. 60 — 73 K. H., pośrednictwa art. 517 — 522 Kod. Zobow. Ajent jest kupcem (214 K. H.) natomiast pełnomocnik handlowy jest pracownikiem umysłowym. Umowa ajenta ze zleceniodawcami nie jest umową o pracę i spory, wynikające z takiej umowy, nie należą do sądu pracy. Ajent nabywa prawo do prowizji z chwilą wykonania umowy przezeń na zlecenie zleceniodawcy zawartej, pośrednik zaś otrzymuje wynagrodzenie, gdy wskutek jego zabiegów umowa została zawarta bez względu na to czy została wykonana. Autor przytacza szereg innych postanowień odróżniających ajenta od pośrednika i wynikających stąd ich uprawnień.

PRZEGLĄD HANDLOWY (Nr. 8). W artykule „Zobowiązania dolarowe" S. Szera porusza wobec spadku dolara — aktualne zagadnienie: według jakiego kursu winna nastąpić zapłata pożyczki, która miała być zwrócona w dolarach, jeśli dłużnik terminu nie dotrzyma — czy według kursu dolara, jaki istniał w umówionym terminie zapłaty, czy też według kursu dnia rzeczywistego uiszczenia. Powołując się na teze

t. zw. „clausula rebus sic stantibus", która w orzecznictwie zyskuje coraz szersze zastosowanie, na motywy Kom. Kodyf. do Kodeksu Zobowiązań oraz na orzecznictwo Sądu Najw., wywołane w swoim czasie spadkiem marki jakoteż przepisy K. C., autor twierdzi, że wierzyciel ma prawo do żądania zapłaty pożyczki według kursu dolara w dniu, kiedy zapłata winna była nastąpić.

POLSKI PROCES CYWILNY (Nr. 2 i 3 — 1934). W artykule „Uchybienie terminu z winy pełnomocnika strony" Ad. Czerwiński mówi, że z zasady reprezentacji, wyrażonej w art. 94 K. P. C. wynika, że wszelkie czynności i uchybienia pełnomocnika uważać należy za czynności i uchybienia strony samej. Wina pełnomocnika nie będzie poczytana za winę strony tylko w wypadku, jeśli uchybienie terminu przez pełnomocnika nastąpiło jako skutek popełnienia przezeń czynu karalnego naprz. zmowy ze stroną przeciwną i w tym wypadku strona na podstawie art. 445 K. P. C. ma prawo żądać wznowienia postępowania (odmiennie Pejper — Koment. do K. P. C. str. 426). W artykule „Wpływ wyroku cywilnego na wyrok karny" St. Śliwiński odróżnia dwa rodzaje orzeczeń sądów cywilnych. Są wyroki, które chociaż mają powagę rzeczy osądzonej, lecz tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia i ponadto tylko między temi stronami, które brały udział w procesie (ius facit inter partes). Lecz są innego rodzaju wyroki sądu cywilnego — są to wyroki, zapadające w sprawach skutkiem szczególnej skargi, zwróconej też przeciwko jednostce, w gruncie zaś rzeczy pozywającej państwo o stworzenie przez swoje organy nowego stanu prawnego. Są to wyroki „prawo twórcze". Powołując się na przepisy K. K., K. P. K. i K. P. C., autor konkluduje, że sąd karny musi uszanować stan prawny, stworzony przez sąd cywilny, gdy orzeczenie tego sądu jest natury prawotwórczej, jak również musi uszanować orzeczenie sądu cywilnego, gdy chodzi o „eadem res" w powództwie adhezyjnem. W artykule „Przyczynek do kwestji egzekucji w ułamkowej części nieruchomości hipotekowanej na obszarze b. zaboru rosyjskiego". W. Polakiewicz dochodzi do wniosku, że za dług jednego z współwłaścicieli nie może być sprzedana cała nieruchomość; egzekwujący musi w myśl art. 637 i 644 K. P. C. żądać działu nieruchomości i zaspokoić się z sum lub majątku przypadłego na udział jego dłużnika.

ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE. (Tom I, zesz. 2). Artykuł prof. W. Makowskiego „Metody naukowe badań kryminologicznych". Badanie przyczyn i warunków przestępczości z jednej strony, z drugiej zaś badanie właściwości przestępcy dla celów penitencjarnych, wymaga odrębnych metod naukowych. Pierwsza — metoda statystyczna, opiera się na liczbach, na których podstawie wnioskuje się w stosunku pomiędzy przestępczością a stanem socjalno-ekonomicznych (cena zboża, gęstość zaludnienia, rasa, płeć, wiek, pora roku i t. d.). Druga metoda polega na badaniach indywidualnych. Autor omawia sposoby i organizację badań statystycznych i indywidualnych w związku z zapoczątkowanem już prowadzeniem badań kryminalno-biologicznych przez organy zarządu więziennictwa w Polsce i uważa „za swój obowiązek przestrzec kogo należy przed stratą czasu, energji, pieniędzy, wyrządzeniem szkody nauce i samej sprawie". Prof. Dr. Wolter „Kryminologja a prawo karne". Nauka o przestępstwie i przestępcy przestała być nauką o charakterze jednolitym, stała się nauką złożoną, obejmującą różne gałęzie wiedzy, zespolone pod nazwą „kryminologja". Po omówieniu teorji Lombroso, Ferriego, problemu determinizmu i indeterminizmu autor twierdzi, że nowoczesne wymagania kryminologiczne posuwają punkt ciężkości postępowania karnego na śledztwo, przyczem integralną częścią postępowania przygotowawczego staje się badanie biosocjologiczne. Treść artykułów: dr. Batawji (o biologji kryminalnej), dr. Hirszfelda (o grupach krwi) i dr. Wiśniackiej (o psychologji zeznań świadków) stanowiła częściowo przedmiot odczytów Kursu Kryminologicznego Zrzeszenia S. i P. W tymże tomie prok. M. Siewierski żywo i śmiało rozwija radykalny projekt gruntownej reformy postępowania przygotowawczego w kierunku całkowitej jego unifikacji poza ramami obecnego śledztwa i dochodzenia. Sprawa ta zasługuje na zasadnicze jej omówienie w prasie prawniczej.

BIULETYN zrzeszenia przyjaciół *Sądów Pracy* (Nr. 5) zawiera artykuł „Prawo pracy w nowym Kodeksie Zobowiązań", w którym Z. Zaleski rozważa te przepisy K. Zobow., które regulują pewne normy, dotyczące najemnej pracy, obowiązujące pracodawców i pracobiorców. Sędzia Sądu Pracy S. Mateja w artykule „Kwalifikacje ławników" na mocy osobistych spostrzeżeń w ciągu 5 lat stwierdza, iż stosunkowo niewielki odsetek ławników stoi na wysokości zadania. Większość ustosunkowuje się raczej biernie do swych obowiązków. Autor wyjaśnia przyczyny tej bierności oraz wyjaśnia, jakie kwalifikacje powinni posiadać ławnicy. W artykule „Sądy Pracy w opinji społecznej" dr. Z. Kopankiewicz, uznając sądy pracy za

instytucję niezbędną nietylko dla wymiaru sprawiedliwości ale i dla interesu publicznego wogóle, wskazuje jakie powinny być usunięte niektóre usterki, dotyczące m. in. prowadzenia rozprawy sądowej, które podrywają zaufanie do s. pracy i szkodzą opinji społecznej. J. L i t a u e r w artykule „Adwokatura a sądy pracy” uważa, że art. 26 rozp. o s. pracy musi być zmieniony, w sprawach bowiem o kwoty do 200 zł., które obecnie stanowią większość spraw, usuwa udział adwokatury, jako rzecznika robotnika, pozwalając jednak na zastąpienie pracodawcy przez „stałego jego radcę prawnego”.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (kwartalnik Nr. I—1934). W artykule „Tendencje rozwojowe prawa karnego międzynarodowego” prof. S. E. R a p p a p o r t wykłada genezę i ewolucję międzynarodowego prawa karnego, które rozrasta się w miarę wzmagającego się poczucia i zrozumienia przez poszczególne państwa skutków więzi międzynarodowej. Tworzy się prąd ku unifikacji szeregu norm prawa publicznego a nawet prywatnego. Autor szeroko omawia zasady osobowości, krajowości i światowości, ta ostatnia wiąże się z pomnożeniem liczby traktatów międzynarodowych w zakresie walki z przestępstwami, posiadającymi wybitne cechy międzynarodowego niebezpieczeństwa. Prof. A. P e r e t i a t k o w i c z w artykule „Reforma studjów prawniczych“ oświadcza, że obecny system studjów prawniczych oparty na dwóch założeniach zasadniczych 1) wykłady historji prawa poprzedzają wykłady prawa obowiązującego i 2) studja rozpoczynają się od prawa rzymskiego, uznaje on za nieuzasadnione. Rozpoczynanie studjów od prawa rzymskiego przeczy elementarnej zasadzie dydaktycznej — nauczanie neleży zaczynać od rzeczy łatwiejszej i stopniowo przechodzić do trudniejszych. Autor uważa za najodpowiedniejszą koncepcję — grupowanie przedmiotów w ten sposób, ażeby historja prawa łączyła się z prawem obowiązującem. Autor podaje konkretny plan studjów, wprowadza logikę, jako przedmiot obowiązujący już w pierwszym roku studjów, prawo rzymskie przenosi na rok 3-ci. W końcu mówi o naczelnym postulacie wszystkich wydziałów prawnych w Polsce co do zwiększenia ilości seminarjów i ćwiczeń. W artykule „Kwalifikacje na stanowisko notarjusza” W. M i s z e w s k i S. S. N. zaznaczając, że aczkolwiek art. 7 Ust. Notar. wymaga, by urząd notarjusza stanął na wysokim poziomie pod względem przygotowania teoretycznego i praktycznego, nie obyło się jednak bez wyjątków, które osłabiają i podważają ową zasadę, otwierając dostęp do notarjatu kandydatom z różnych zawodów, które nie dają dostatecznego przygotowania do sprawowania funkcji notarjusza.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Nr. 2 i 3 — 1934). Podane są sprawozdania z walnych zgromadzeń Izb Notarjalnych okręgów wszystkich Sądów Apelacyjnych oraz wyniki wyborów do Rad Notarjalnych. Podano też imienny spis i miejsce urzędowania wszystkich w Polsce notarjuszów według okręgów Sądów Apelacyjnych. W artykule „Notarjat niemiecki na przełomie chwili”. I. G l a s s mówi o zaprojektowanej reorganizacji notarjatu w Niemczech. Dzisiejszy stan notarjatu, odmiennie uregulowany w każdem z 16 państw związkowych, ma być zastąpiony przez notarjat ogólnopaństwowy, regulowany przez ustawodawstwo Rzeszy.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Łódź Nr. 2 — 1934) daje dalszy ciąg artykułów J. S z r e t t e r a „Zobowiązania bez oznaczonego terminu świadczenia” i dr. M. S z t y k g o l d a „Czy wierzyciel zastawny ma obowiązek realizacji zastawu?”, zawiera też artykuł dr. E. S. R a p p a p o r t a „V Konferencja Międzynarodowa unifikacji prawa karnego i jej poprzedniczki”, w którym m. in. zaznacza się, że owa konferencja w Madrycie w październiku 1933 była najliczniejszą, bo wzięli w niej udział przedstawiciele 35 państw ze wszystkich części świata, podczas gdy w I Konferencji Warszawskiej uczestniczyło tylko 9 państw. Przedmiotem obrad było m. in. opracowanie „typu” konwencji międzynarodowej w sprawie wydawania przestępców. Uzgodnienie nie nastąpiło, sprawę przekazano konferencji następnej. Dalej były rozważane zagadnienia ujednostajnienia międzynarodowego represji względem suterenów, unifikacji przepisów w sprawie posiadania broni, opuszczeniu rodziny, o teroryzmie — jakie zapadły uchwały autor wyraźnie nie podaje, jeno co do teroryzmu — nie został on uznany za delictum juris gentium. Polska na konferencji była przedmiotem szczególnego wyróżnienia, jako inicjatorka I-szej Konferencji Warszawskiej w 1927 r. Dr. med. St. H u r w i c z w artykule o sterylizacji twierdzi, że rezultaty praktyczne nauki o dziedziczności są dziś nikłe, że w polityce kryminalnej sterylizacja profilaktyczna nie może mieć poważnego znaczenia i że w potomstwie zwyrodniałem mogą ukrywać się genjusze (Ludwik Beethowen).

PALESTRA (Nr. 1 — 1934). W artykule „Interwencja administracyjna adwokata” S. U r b a n o w i c z jest zdania, że jeśli w postępowaniu sądowem praca adwokata stanowi współczynnik wymiaru sprawiedliwości, to w postępowaniu administracyjnem musi być ona uznana za współczynnik gruntowania praworządności

w państwie i im bardziej system danego państwa jest nastawiony na praworządność, tem więcej będzie ceniona rola adwokata w postępowaniu administracyjnem. Autor mówi o trudnych warunkach, w jakich znajdują się u nas adwokaci z powodu, iż władze administracyjne skłonne są do traktowania postępowania administracyjnego jako tajnego, pozatem jest to postępowanie pisemne i w olbrzymiej większości spraw zasada ustności nie istnieje. Mówiąc o szeregu innych trudności dla interwencji adwokackiej, autor uważa, że adwokat - poseł czy senator powinien unikać interwencji ze względu, iż jego mandat może wpływać na decyzję władzy administracyjnej. Tenże zeszyt zawiera dalszy ciąg pracy prof. E. W a ś k o w s k i e g o „Teorja wykładni prawa cywilnego". W artykule „Nowe ubezpieczenia społeczne". Z. K o p a n k i e w i c z podaje w zarysie zasadnicze zmiany wprowadzone nową t. zw. scaleniową ustawą (Dz. U. 1933 poz. 936) i wyjaśnia najbardziej zawiłe przepisy. Ubezpieczalni społecznych na obszarze R. P. jest 67, każda jest osobą prawa publicznego i posiada własną osobowość prawną. Zakres obowiązku ubezpieczenia jest bardzo szeroki, podlegają mu nawet osoby, których zatrudnienie nie wynika z umowy o pracę m. in. nprz. więźniowie.

NOWA PALESTRA (Nr. 11 — 1933). W artykule „Dowód na piśmie w sporze opozycyjnym z art. 566 K. P. Cyw." Dr. J. M i e s e r uważa, że przepis ten jest praktyczny i jasny, jeśli go się tłumaczy w związku z całym K. P. C., tembardziej, że „dowód na piśmie" stanowi wyłom w zasadzie swobodnego uznania sędziowskiego i jako przepis wyjątkowy winien podlegać ścieśniającemu stosowaniu. Należy dopatrywać się w art. 566 tylko reguły dowodowej i wówczas nie zachodzą trudności dla powództwa opozycyjnego, albowiem ustawa zna liczne wyjątki od powyższej reguły. Wskazując owe wyjątki (art. 223, 283, 323 art. XIX przep. wprow.) i przytaczając przykłady, autor rozważa pojęcie „początek dowodu na piśmie" i powołuje się na nowy Kodeks Zobowiązań, który, jako prawo późniejsze, uchyla częściowo regułę dowodu na piśmie przy zobowiązaniach wartości nie wyżej tysiąca złotych (art. 110 i 223). Autor rozważa również przepisy nowego Kodeksu Handlowego z dn. 27-X-1933 i ustala, że powód, zwalczający tytuł egzekucyjny, pochodzący z handlowej czynności obustronnej, nie jest obowiązany wykazywać się dowodem na piśmie (art. 187 K. H.). Tenże zeszyt podaje sprawozdanie Zarządu Głównego Związku adwokatów polskich z dn. 22-XI-1933, który m. in. wyraził żal, że wbrew powszechnej opinji adwokatury nie nastąpiło dotąd zamknięcie listy adwokatów w najbardziej przepełnionych okręgach.

Toż samo czasopismo w N-rze 1 — 1934 zamieszcza obszerny okólnik prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dn. 20.XI. 1933 o poprawności języka prawniczego. Okólnik pełen trafnych myśli, znakomicie opracowany pod względem treści, w którym autor m. in. mówi, że nawet Małopolska, która była bądź co bądź w lepszych warunkach, niż inne zabory, nie zdołała wytworzyć polskiego języka prawniczego. Autor przytacza niektóre „dziwolągi" w pismach sądowych, wskazuje, jaką powinna być redakcja i styl pism sądowych i wyroków. W artykule „Opodatkowanie adwokatów" S t. H e y m a n wskazuje, że adwokaci podlegają opodatkowaniu podwójnemu — raz z tytułu podatku dochodowego, drugi raz z tytułu podatku przemysłowego w postaci „podatku od obrotu". Po rozważeniu pojęcia „podatek obrotowy" autor twierdzi, że adwokaci winni być zwolnieni od tego podatku.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań). Zeszyt XI zawiera artykuł prof. Uniw. Pozn. C z. Z n a m i e r o w s k i e g o „O reformie studjów prawniczych". Autor twierdzi, że obecne studja prawnicze, program nauczania i jego metody nie zmuszają do samodzielnego myślenia; za uderzający paradoks uważa, iż w obowiązującym programie nauczania prawo cywilne ma wyznaczoną tę samą ilość godzin, co martwe prawo rzymskie, od którego też zaczynają się studja, a takowe należy rozpoczynać od prawa obowiązującego, bo łatwiej zrozumie młody prawnik normy współczesnego ustawodawstwa, a dopiero potem powinien zapoznać się z historją i rozwojem prawa. Obowiązujący program studjów pomija całkowicie socjologję, etykę i logikę — przedmioty niezbędne dla prawnika.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków). Zawiera m. in. obszerny artykuł D-ra Z. F e n i c h e l a „Polskie Prawo Kartelowe". Autor podaje historyczny zarys przyczyn powstania i rozrostu karteli w różnych państwach i stwierdza, iż stworzyły tę instytucję potrzeby życia gospodarczego (regulator wielkiej produkcji), albowiem wolna konkurencja wytworzyła chaos w dziedzinie obrotu przemysłowo-handlowego. Celem polskiej ustawy o kartelach jest przeciwdziałanie ewentualnie szkodliwej działalności karteli. Ustawa polska nie podaje definicji karteli, nie określa również ich formy prawnej i dlatego kartele mogą obrać sobie u nas dowolną formę prawną, przewidzianą w prawie cywilnem lub handlowem. Wydanie ustawy wywołane zostało dążeniem rządu do zniżki cen przemysłowych. Umowy kartelowe winny być sporządzane w formie

pisemnej i wciągać do rejestru pod rygorem nieważności tak wobec stron, jak i osób trzecich oraz pod rygorem karnym, a to ze względu na konieczność kontroli rządowej nad działalnością karteli. Kartele nie mają charakteru monopolistycznego, gdyż nie są uprawnione do przymusowego pochłonięcia wszystkich tego lub innego rodzaju przedsiębiorstw. Ustawa dotyczy jedynie górnictwa, przemysłu i handlu, wykluczone jest z pod działania ustawy rolnictwo i rzemiosło. Według ustawy polskiej wpływ rządu na działalność karteli jest znacznie silniejszy niż np. w Niemczech.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Nr. 1 — 1934). W artykule „Seminarjum ubezpieczeń społecznych" prof. D. Gantkowski podaje, że jedyny z 5 polskich uniwersytetów — uniwersytet poznański daje słuchaczom sposobność zaznajomienia się z istotą ubezpieczeń społecznych i odbywania praktyki przy orzekaniu lekarskiem w zakresie udzielania rent z powodu niezdolności do pracy i nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Autor podaje organizację tego seminarjum i omawia wykłady dla studentów i ich praktyczne zajęcia przy badaniu petentów. Zeszyt 2-gi zawiera m. in. artykuł J. Wengierowa „Kodeks Zobowiązań a ubezpieczenia społeczne". Wskazane są tam najistotniejsze punkty styczne „obu wielkich kodyfikacyj" i oddziaływanie Kod. Zob. na zagadnienia ubezpieczeniowe.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI (Nr. 2 — 1934) zawiera obszerny okólnik w sprawie prawa ubogich. Okólnik zwraca uwagę na rażącą rozpiętość ilości spraw, prowadzonych na prawie ubogich, których odsetek od stycznia do października 1933 wynosił w różnych sądach apelacyjnych od 8,8% do 40%, w sądach okręgowych II instancji od 1,48% do 34,4%, w sądach grodzkich od 0,33% do 55% a w sądach pracy od 22,69% do 68,22%. Okólnik zaleca, by sądy przy udzielaniu prawa ubogich stosowały ściśle przepisy K. P. C., gdyż praktyka masowego udzielania prawa ubogich jest niezgodna z ustawą i obciąża niepomiernie Skarb Państwa i adwokaturę, tem bardziej należy ściśle stosować ustawę, gdyż postanowienia o przyznaniu prawa ubogich nie podlegają zaskarżeniu.

REFORMA USTAWODAWSTWA PRASOWEGO W NIEMCZECH. Nowa ustawa głosi, że redagowanie gazet i czasopism jest funkcją publiczną. Redaktorem może być tylko ten, kto posiada obywatelstwo Rzeszy niemieckiej, jest pochodzenia aryjskiego i posiada wykształcenie zawodowe, które może być uważane za nabyte po ukończeniu co najmniej rocznej praktyki w redakcji niemieckiej. Po odbyciu tej praktyki może być wpisany na listę redaktorów, którą to listę prowadzą syndykaty prasy. Odmowa wpisu musi nastąpić, jeżeli Ministerstwo Propagandy zgłosi sprzeciw. Niemcy zagraniczni mogą być zwolnieni od warunku posiadania obywatelstwa Rzeszy. Dla redaktora fachowego organu prasowego wymaganie aryjskiego pochodzenia nie jest konieczne. Redaktor obowiązany jest nie dopuszczać w czasopiśmie niczego, co mogłoby m. i. szkodzić sile państwa niemieckiego wewnątrz i nazewnątrz, co narażałoby na szwank solidarność narodu niemieckiego, co szkodziłoby kulturze, gospodarce niemieckiej lub obrażałoby honor i powagę niemca. Redaktor ponosi odpowiedzialność karną i cywilną za treść czasopisma a ponadto dyscyplinarną, wymierzaną przez krajowe syndykaty zawodowe prasy, które otrzymują chrakter publiczno - prawny, są one też sądami dyscyplinarnemi i mogą nakładać na redaktora kary pieniężne, oraz orzekać o skreśleniu jego z listy dziennikarzy zawodowych, które to skreślenie pozbawia prawa pracy zawodowej.

A. G.

BIULETYN URZĘDNICZY Nr. 11-12 1933 r. Żywe, ciekawe i bardzo interesujące czasopismo to zamieszcza w powyższym numerze prócz artykułów: „Rozstrój miernictwa państwowego i środki naprawy" (inż. S. Latinek) „IX Konstytucja Grecji" (L. Gembarzewski), „Istota aktu administracyjnego" (dr. W. Supiński), „Świat urzędnicy zagranicą" (dr. S. K.) oraz zasługującego na specjalne wyróżnienie doskonale prowadzonego działu, „Mównica publiczna" (przegląd pism urzędniczych i innych czasopism) — aktualny artykuł wstępny, poświęcony „Nowej ustawie uposażeniowej" a omawiający w sposób wyczerpujący tak atmosferę, w której powstała ta ustawa, jak i charakter zasad reformy uposażeniowej (wyjątkowa zwięzłość, zbytnia ramowość, odesłanie najistotniejszych kwestyj do rozporządzenia wykonawczego bez podania odpowiednich wytycznych, mnogość różnego rodzaju dodatków, podważenie podstawy zabezpieczenia emerytalnego). Artykuł zatrzymuje się dłużej nad wielką nieproporcjonalnością rozpiętości pomiędzy uposażeniem grupy 4-ej a uposażeniem urzędników grup 6, 7, i 8, którzy dźwigają na sobie cały ciężar pracy wykonawczej i twórczej i stanowią rdzeń ustroju władz, przyczem dochodzi do wniosku, że rozpiętość ta winna ze względu na dobrze zrozumiany interes państwa ulec rewizji. Aczkolwiek zdaniem autora artykułu (Delta) uposażenie w 4 pierwszych grupach było zbyt niskie, to jednak uważa, że moment obecny i droga, jaką obrano dla realizacji podwyżki

(obniżki w niższych grupach), nie mogą być uznane za właściwe. Z poszczególnych niedociągnięć ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych autor wskazuje na brak w tej ustawie przepisu analogicznego do ustawy o uposażeniu wojska a mianowicie, że uposażenia w obecnej postaci określone „już są po potrąceniu z nich państwowego podatku dochodowego i opłaty emerytalnej“ (art. 4).

APEL organ C. Z. Z. Urz. Sąd. w Nr. 1 siódmego roku swego wydawniczego istnienia przedstawia obszernie i wyczerpująco przebieg akcji Centralnej Rady Pracowniczej w sprawie uposażeniowej, przytaczając tekst memorjału w tej sprawie z d. 10.I. 1934 r., złożonego Prezesowi Rady Ministrów oraz treść referatów, wygłoszonych w d. 21.I. na Kongresie Urzędniczym przez inż. Łopuszańskiego („Świat pracy a państwo“) i prezesa Stow. Urz. Państw. Stypińskiego („Położenie pracowników państwowych w świetle nowych przepisów uposażeniowych“), jak również oświadczenie Wiceministra Skarbu W. Jędrzejewicza. Uchwalone na Kongresie rezolucje uznają za niezbędne, by: 1) drogą ponownego zaszeregowania wynagrodzono uszczerbek, poniesiony przez conajmniej ⅔ urzędników, 2) przywrócono przez odpowiednią zmianę przepisów podstawę wymiaru emerytury uszczuploną przez nowe zaszeregowanie i 3) wprowadzono ustawowe dodatki rodzinne dla pracowników średnich i niższych grup uposażeniowych. Artykuł „Tak zwane zniżki kolejowe“ „przegląd prasy zawodowej“ i aktualne cięte „zgrzyty“ Marjana Lubicza składają się na treść zeszytu „Apelu“, poświęconego całkowicie profesjonalnym sprawom urzędniczym, w szczególności urzędników sądowych.

„DEUTSCHE JURISTEN - ZEITUNG“, wychodzący w Berlinie pod redakcją Dra Adolfa Baumbacha dwutygodnik, podaje w numerze 1 z dnia 1 stycznia 1934 roku artykuł Dra Fricka, ministra Rzeszy, poświęcony zagadnieniu czystości rasy w ustawodastwie niemieckiem. Autor artykułu, nie zapoznając niespornego zresztą faktu, iż naród niemiecki nie może być uważany za bezwzględnie czysty rasowo, wyraża zdanie, iż ze względu na wybitną przewagę elementu nordyjskiego można i należy uznać go za przynależny do rasy nordyjskiej, a nawiązując do słów Adolfa Hitlera, według których mieszanie się obcych sobie ras było zawsze przyczyną wymierania dawnych cywilizacyj i że wszystkie dziejowe wydarzenia historyczne stanowiły uzewnętrznienie instynktu samozachowawczego ras, dochodzi do wniosku, iż jednym z kardynalnych zadań i obowiązków narodu niemieckiego jest troska o utrzymanie czystości swej rasy. Szczególnego niebezpieczeństwa autor dopatruje się w mieszaniu się rasy, do której należy naród niemiecki, z wybitnie obcą mu rasą niearyjską, którą w Europie reprezentują żydzi. Wskazując na szereg wydanych w ciągu 1933 r. ustaw, ograniczających prawa obywatelskiego osób, nie należących do ras aryjskich, autor stara się uzasadnić ich słuszność i celowość, przyczem nadmienia, iż aczkolwiek ustawodawstwo to wydaje się na razie innym narodom zagadkowem, a może nawet niezrozumiałem, to wkrótce znajdzie ono zrozumienie u innych narodów i unane zostanie za godne naśladowania. Następnie w artykule „Problemy sądownictwa polubownego“ prof. Dr. Wilchelm Kisch, porusza szereg kwestyj, które, zdaniem jego, domagają się ustawowego rozwiązania przy sposobności zamierzonej ogólnej reformy postępowania cywilnego. Do kwestyj takich autor zalicza pytania: czy sądom polubownym należy przyznać prawo stosowania środków przymusowych w stosunku do opieszałych stron, świadków i biegłych, czy sądom tym przyznać można prawo zaprzysięgania świadków, tudzież upoważnić je do żądania, by strony przybrały sobie adwokatów. Następnie porusza kwestję materjalnej doniosłości orzeczeń sądów polubownych, a mianowicie rozważa, czy orzeczenia tych sądów winny mieć moc prawa, czy też tylko znaczenie prywatnej umowy, ustalającej w sposób wiążący strony dany stosunek prawny. Na te wszystkie pytania autor nie daje jednak odpowiedzi, natomiast merytorycznie zajmuje się zagadnieniem, jakie zasadnicze stanowisko winno zająć państwo wobec sądownictwa polubownego i dochodzi do wniosku, że idealnem rozwiązaniem tego problemu byłoby jednak takie usprawnienie i udoskonalenie państwowego wymiaru sprawiedliwości, by potrzeba uciekania się do interwencji sądów polubownych dawała się tylko wyjątkowo odczuwać; zdając sobie jednak sprawę z niemożności osiągnięcia tego ideału, wypowiada się za pewnemi ograniczeniami sądownictwa polubownego w tej postaci, by skuteczność orzeczeń sądów polubownych, istniejących na zasadzie statutów przy różnych związkach i instytucjach, uzależnić od postępowania tych sądów według regulaminów, wymagających zatwierdzenia ze strony państwa, tudzież by dopuszczalność orzecznictwa innych sądów polubownych ograniczyć do wypadków, w których spór powstał przed sądem koronnym, a więc wyłączyć możliwość wytoczenia sprawy przed sądem polubownym z pominięciem zwyczajnej drogi sądowej. Za pożądany uważa autor nadto przepis, według którego na żądanie jednej strony przewodniczący sądu polubownego musiałby być wybranym z grona sędziów zawodowych.

W artykule „P o l i t y k a k r y m i n a l n a a e u g e n i ka“ prof. Dra G. Bohne z Kolonji znajdujemy zwięzłe streszczenie wyników nowoczesnych badań kryminalno-biologicznych, dotyczących kwestji wpływu z jednej strony cech dziedzicznych, z drugiej zaś otoczenia na powstawanie i rozwój instynktów brodniczych u przestępców. Badania te dowodzą, że oba wymienione czynniki wzajemnie się uzupełniają, że otoczenie wywiera skuteczny wpływ jedynie na jednostki dziedzicznie obciążone i że naodwrót dziedziczne skłonności mogą się skutecznie wyrobić w ramach złego otoczenia. Ochrona z jednej strony dziedzicznie obciążonych jednostek przed ujemnemi wpływami otoczenia, z drugiej zaś strony zabezpieczenie przyszłych pokoleń przed tego rodzaju skutkami prawa dziedziczności, jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem państwa, jako takiego. Co się tyczy środków eugenicznych to odpowiednie ich stosowanie staje się zarazem zadaniem polityki kryminalnej, a to w wypadkach, gdy wskazania do zastosowania takich środków ujawnią się przy wymiarze sprawiedliwości. Rozwiązanie tego zadania nastąpić może w postaci internowania lub kastracji, jeżeli chodzi o prewencję specjalną, zaś w postaci przerwania ciąży lub sterylizacji, jeżeli chodzi o prewencję generalną. Urzeczywistnienie tych postulatów pociągnęłoby za sobą nietylko zmniejszenie się przestępczości, lecz uwolniłoby nadto państwo od ciężarów materjalnych, związanych z utrzymywaniem umysłowo-chorych, psychopatów, gruźlików, ślepców i t. p. kalek, którymi państwo musi się opiekować a których liczba wydatnieby się zmniejszyła. Co do kwestji poczytalności dziedzicznie obciążonych psychopatów, dopuszczających się głównie przestępstw seksualnych tudzież innych pod wpływem afektu, autor wyraża zdanie, iż istnienie dziedzicznej skłonności do tych przestępstw nie może stanowić samo przez się podstawy do uważania tych przestępców za nieodpowiedzialnych, a wprowadzenie problemów eugenicznych do polityki kryminalnej nie wyłącza kary, a jedynie do środków represyjnych, któremi rozporządza sędzia karny, dodaje jeszcze stosowne środki zapobiegawcze.

Numer 2-gi tegoż czasopisma zawiera między innemi artykuł prof. Dra E. Mezgera, członka komisji ustawodawczej dla prawa karnego, zatytułowany „Willenstrafrecht, Gefährdungsstrafrecht und Erfolgsstrafrecht“ zasługujący na szczególniejszą uwagę ze względu, iż rzuca światło na zasady, na jakich oparto p r o j e k t n a r o d o w o - s o c j a l i s t y c z n e g o K o d e k s u K a r n e g o. Ideą przewodnią, przyświecającą twórcom projektu, jest przeciwstawienie dotychczasowej zasadzie objektywizmu, przywiązującej zbyt duże znaczenie do mniej lub więcej przypadkowych następstw przestępnego działania, — zasady narażenia na niebezpieczeństwo (Gefährdungsprinzip) i zasady woli sprawcy (Willensprinzip). Obie te zasady znajdują swój wyraz w określeniu t. zw. karygodnego przedsięwzięcia (strafbares Unternehmen), które polega na stwierdzeniu zamiaru popełnienia przestępstwa działaniem, zmierzającem do bezpośredniego narażenia na niebezpieczeństwo dobra prawnego. W związku z takiem ujęciem istoty karygodnego działania określenie stanów faktycznych poszczególnych przestępstw spełniać ma odmienną rolę, niż w dotychczasowym systemie. Jeżeli według prawa, opartego na zasadzie objektywizmu, zadaniem sędziego było ustalić, jaki ustawowy stan faktyczny sprawca urzeczywistnił, to przy systemie nowym będzie chodziło raczej o stwierdzenie, jaki stan faktyczny sprawca chciał urzeczywistnić. Szczególnie charakterystycznym momentem jest zerwanie z bezwzględnem przestrzeganiem zasady „nullum crimen, nulla poena sine lege“. Projekt upoważnia sędziego karnego do zastosowania analogji w wypadkach, gdy uzna, iż ukaranie pewnego działania, wyraźnie w ustawie nieprzewidzianego, przedstawia się jako nakazane z punktu widzenia zdrowych poglądów narodu, tudzież uzasadnione ratione legis przepisu, który w danym wypadku miałby być w drodze analogji zastosowany. Wychodząc z założenia, że sądzić się ma wolę, jaką sprawca posiada w chwili działania, projekt zrywa z konstrukcją zamiaru ewentualnego, usiłowanie stawia na równi z dokonaniem, czynnik zaś objektywny uwzględnia tylko w pewnej mierze przy pomocnictwie jako jedynej utrzymanej formie udziału w przestępstwie, przy bezwzględnie nieudolnem usiłowaniu (łagodzenie kary), tudzież przy przestępstwach z zaniechania.

S. B.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 2 „Głosu Sądownictwa” na str. 175 mylnie podano nazwisko autora pracy p. t. „Reforma Najwyższego Trybunału Administracyjnego“ A. Chmurko zamiast A. C h m u r s k i.

Zapiski bibljograficzne.

USTAWA SCALENIOWA opracował J e r z y P i e c z e n i s. Warszawa 1934. Książka obejmuje całkowity tekst Ustawy o ubezpieczeniu społecznem, obowiązującej od 1 stycznia 1934, a także teksty wszystkich rozporządzeń wykonawczych. Autor, referent prasowy warszawskiej ubezpieczalni społecznej, poszczególne przepisy ustawy zaopatrzył praktycznemi objaśnieniami co do ich wykładni i sposobu zastosowania.

ZARYS PRAWA GÓRNICZEGO według rozporządzenia z dn. 29.XI.1930 r. M a r c e l i L e w y, Warszawa 1933. Dzieło to stanowi cenny przyczynek do pogłębienia nauki o prawie górniczem i zrozumienia tego prawa. W zwięzłym lecz szczegółowym zarysie autor daje wykładnię przepisów polskiego prawa górniczego, poprzedzając ową wykładnię krótkim rysem historycznego rozwoju tego prawa i ustalając podstawowe jego zasady. Naczelna zasada jest to t. zw. „wola górnicza" — każdy ma prawo czynienia poszukiwań minerałów i na cudzym gruncie bez zgody właściciela gruntu. Prawo eksploatacji złoża minerału uzyskuje pierwszy odkrywca minerału. Otrzymuje on w tym celu od państwowej władzy górniczej t. zw. „nadanie górnicze", które stwarza niezależne od prawa własności gruntu samoistne uprawnienie do eksploatacji złóż minerału na terenie określonej przez władzę przestrzeni t. zw. „pole górnicze". Autor szeroko omawia wzajemne prawne stosunki między właścicielem gruntu a właścicielem pola górniczego oraz wzajemne obowiązki i uprawnienia właścicieli sąsiednich pól górniczych. W końcu autor omawia organizację władz górniczych.

WYPRASZANIE OD KARY ŚMIERCI W DAWNEM PRAWIE POLSKIEM. B o h d a n B a r w i ń s k i. Str. 64 (Tom II, zeszyt I Pamiętnika Historyczno-Prawnego pod redakcją prof. P. Dąbkowskiego. Lwów). W artykule „O azylach dla przestępców" (Głos Sąd. 1933 r. Nr. 11) autor m. in. mówi, że w Polsce azyle dla przestępców były pochodzenia kościelnego i unormowane przez prawo kanoniczne. Książka o powyższym tytule poświęcona jest też „azylowi", jako instytucji prawa obyczajowego. Obyczaj ten polegał na tem, że, kiedy nieżonatego skazanego na śmierć oddawano w ręce kata i prowadzono na miejsce stracenia, „uczciwa" dziewczyna mogła go uratować od kary, narzucając mu na szyję swoją chustkę i oznajmiając, że chce być jego ślubną żoną. Darowano mu życie, natychmiast ksiądz dawał ślub „obecni zamiast smutnych pieśni, śpiewali weselne". Ustalenie dokumentne faktów wypraszania skazańców od śmierci jest utrudnione tem, że wymaga zapoznania się z treścią ksiąg sądowych grodzkich i ziemskich z wieku XVI i nast. dotychczas nieogłoszonych drukiem. Na mocy badania pewnej części owych ksiąg stwierdzono 18 wyproszeń skazańców od śmierci przez niewiasty. Aczkolwiek zwyczaj wypraszania był przez władzę świecką i kościelną uznawany, wypadki wypraszania nie były częste. Skuteczność wypraszania w pewnej mierze zależała od opinji tłumu, otaczającego miejsce egzekucji i nastawienie tego tłumu wpływało na stanowisko egzekutorów wyroku. Niektórzy wywodzą źródło tego obyczaju z prawa westalek w Rzymie.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ z dn. 27.X. 1933 r. oraz przepisy wprowadzające ze skorowidzem rzeczowym. Wydanie kieszonkowe Księgarni Prawniczej. Warszawa, Senatorska 6.
A. G.

ZARYS TOKSYKOLOGJI SĄDOWO-LEKARSKIEJ. Prof. dr. S e r g j u s z S c h i l l i n g - S i e n g a l e w i c z — dyrektor Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Stefana Batorego. Tom I. (Część nieorganiczna), Wilno 1933 r. Wydawnictwo Koła Medyków U. S. B., str. 215. Jak słusznie pisze prof. Sieradzki w przedmowie do tej pracy, w piśmiennictwie polskiem brak jest dotychczas dzieła, obejmującego całość nauki o truciznach. Lukę tę wypełnia autor książki niniejszej, dając możność każdemu interesującemu się toksykologją zasięgnięcia w języku polskim wiadomości i porady z zakresu tej nauki, coraz więcej wyodrębniającej się z całości nauk lekarskich. Po zapoznaniu się z pracą prof. Siengalewicza stwierdzić należy że ma ona poważne znaczenie nie tylko dla medyków, ale także i dla prawników. Obejmuje ona w części ogólnej szereg zagadnień, związanych ściśle z wymiarem sprawiedliwości i medycyną sądową a mianowicie: toksykozę endogenną oraz toksykozę egzogenną, jako główny przedmiot badań medycyny sądowej, zmiany w organiźmie ludzkim, występujące nazewnątrz i wewnątrz naskutek zatruć, sposoby wykonywania sekcji zwłok, badania zwłok ekshumowanych, sposoby badania, zachowywania i przesyłania materjału do badań chemicznych i innych w wypadkach zatrucia rozmyślnego (morderczego, samobójczego) i przypadkowego (w fabrykach, kanałach i t. p.).

Jak wiadomo, orzeczenia lekarskie w sprawach karnych o zatrucia nasuwają wiele trudności, a przedewszystkiem wymagają dużego krytycyzmu ze strony sądu w stosunku do orzeczenia lekarza - znawcy oraz w stosunku do całokształtu materjału

dowodowego sprawy. Omawiana książka zaznajamia czytelnika z wieloma naukowo uzasadnionemi wnioskami, dotyczącemi objawów zatruć, co jest niezbędne przy przesłuchiwaniu świadków, oględzinach miejsca wypadku a także przy ocenie wyników sekcji zwłok.

W części szczegółowej omawia autor w sposób przystępny, a jednocześnie wyczerpujący działania różnych trucizn (gazów, proszków, płynów) — ich własności chemiczne, działanie na organizm ludzki i t. d.). W ten sposób stworzył autor zarys ogólny toksykologji, obejmującej zatrucia z punktu widzenia sądowo-lekarskiego.

POSTĘPOWANIE DORAŹNE. K. Winawer — adwokat. Wydawnictwo Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Warszawa 1934, str. 69. Przedstawiając zakres i działalność sądów doraźnych w Polsce, autor poddaje krytyce samą instytucję sądów doraźnych, wzorowaną na austrjackiem ustawodawstwie i wyraża pogląd, że utrzymanie w ciągu kilku lat sądów doraźnych stwarza z nich stałą formę postępowania karnego. Jest to istotnie zarzut poważny, który możnaby obalić jedynie wykazaniem wzrostu przestępczości o specjalnie niebezpiecznym charakterze. Autor wykazuje, że takiego stanu w Polsce, przynajmniej na dużym terenie państwa niema, a więc i sądownictwo doraźne jest tam zbędne. Książka zawiera dane statystyczne, dotyczące ilości orzeczonych i wykonanych w różnych latach wyroków.

E. Wiśniewski.

„WSPÓŁSPRAWSTWO". Dr. Adam Berger, sędzia Sądu Apel. w Lublinie. W pracy tej, stanowiącej zeszyt III wydawanych nakładem T-wa Prawniczego w Lublinie „Studjów nad Kodeksem Karnym 1932 r." autor na tle praktyki sądowej, orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz literatury polskiej i obcej omawia szczegółowo zagadnienie współsprawstwa, przyczem dochodzi do wniosku, że, nie naruszając w niczem indywidualistyczno-subjektywistycznych zasad Kodeksu Karnego 1932 r., należałoby wprowadzić przepis o bezpośredniem współsprawstwie w następującej formie „art. 25a". Współsprawcami są ci, którzy spełniają przestępstwo świadomie wspólnie i bezpośrednio; ulegają oni karze w granicach, za dane przestępstwo przewidzianych". Użyte przez autora określenie „bezpośrednio" wskazuje na to, że chodzi mu o współsprawstwo bezpośrednie w odróżnieniu od współsprawstwa pośredniego, które będzie istnieć przez analogję wobec przepisów o podżeganiu i pomocnictwie. Z chwilą wprowadzenia do ogólnej części obowiązującego Kodeksu powyższego przepisu art. 240 tegoż Kodeksu winien, zdaniem autora, jako całkowicie zbędny ulec skreśleniu.

KALENDARZ INFORMATOR SĄDOWY na rok 1934, opracowany przez Jerzego Kirkiczenkę, sędziego grodzkiego, Marjana Kraczkiewicza, radcę min. i Kazimierza Rudzisza, kierownika sekret. prez. S. O. w Warszawie (skład główny w księgarni F. Hoesicka) zawiera wykaz władz naczelnych oraz sądów R. P., spis imienny wszystkich sędziów, prokuratorów, adwokatów, notarjuszów, pisarzy hipotecznych, tłumaczów przysięgłych, komorników i obrońców sądowych, a także sędziów i urzędników Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prokuratorji Generalnej; pozatem — przepisy o kosztach sądowych i o wynagrodzeniu adwokatów, taksy dla pisarzy hipotecznych, notarjuszów, komorników i tłumaczów przysięgłych; skorowidz miejscowości i spis ulic m. Warszawy ze wskazaniem przynależności do oddziałów Sądu Grodzkiego, Sądu Pracy, rewirów egzekucyjnych i Kom. pol. państw. Aktualny ten Informator opracowany z wielką umiejętnością znaleźć się winien w rękach każdej osoby, stykającej się z życiem sądowem.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W nrze 1 czasopisma „Soudcovske Listy" prof. uniw. Dr. Wacław Hora, w artykule p. t. „*Zawieszenie nieusuwalności sędziów*", kreśli swe uwagi o mającym wejść w życie projekcie zawieszenia nieusuwalności sędziów na czas do końca r. 1935. Podanych motywów tego projektu, w szczególności zaś faktu zamierzonego skasowania niektórych sądów powiatowych i krajowych, ze względów natury politycznej i gospodarczej nie uznaje autor za dostateczną podstawę zawieszenia już w chwili obecnej nieusuwalności sędziów. Zamierzone dopiero, lecz nieuskutecznione jeszcze skasowanie niektórych sądów nie wytwarza, zdaniem autora, stanu nowej organizacji sądowej, jaki ma na myśli Ustawa Konstytucyjna. Potrzeba i rozmiar zawieszenia nieusuwalności sędziów mogą być określone dopiero po dokonaniu reorganizacji sądowej. Zawieszenie przedsięwzięte w obecnych warunkach budzi niepokój zarówno w społeczeństwie jak i wśród sędziów co do istotnych celów przeprowadzić się mającej reformy, odbije się to w każdym razie szkodliwie na wymiarze sprawiedliwości przez wytwo-

rzenie atmosfery, nie sprzyjającej normalnej pracy sędziowskiej oraz poderwanie zaufania do sądownictwa.

W odpowiedzi na zarzuty posła Dra Strańskiego, skierowano przeciw korpusowi sędziowskiemu w przemówieniu posła, wygłoszonem na tegorocznem posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu, zamieszcza Dr. Jan Slezak w tym samym numerze powyższego czasopisma artykuł, w którym odpiera zarzuty zawarte w przemówieniu, o ile zmierzają do stwierdzenia, jakoby w Czechosłowacji nie było harmonji między sądem i państwem. W wywodach Dra Strańskiego przytoczono, zdaniem autora odpowiedzi, przykłady, które dotyczą przypadków rozstrzygniętych według sumienia sędziowskiego a w sposób nie świadczący bynajmniej o tem, jakoby rozstrzygnięcie nastąpiło świadomie wbrew życzeniom rządu. W wywodach tych nie przytoczono również dostatecznych argumentów do uzasadnienia poglądu, jakoby sędziowie nie byli w stanie rozstrzygać samodzielnie o tem, co w danym razie jest konieczne dla odwrócenia niebezpieczeństwa, grożącego państwu. Zbędny jest apel Dra Strańskiego, skierowany do sędziów z wezwaniem, aby bronili zasad demokracji, której ostoją jest obecny rząd Czechosłowacji, a która jest zagrożona z lewa i z prawa, sądownictwo stało bowiem od początku i stoi na stanowisku obrony demokracji i z jego strony nie zagraża jej żadne niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo zachodzi natomiast ze strony tych czynników, które w ten czy inny sposób stanowisko to podają w wątpliwość.

Czasopismo otworzyło, w myśl uchwał I Zjazdu Sędziów Państw Słowiańskich w Bratysławie, rubrykę „Ze świata słowiańskiego", przesyłając przy tej sposobności pozdrowienia wszystkim Kolegom z Bułgarji, Jugosławji i Polski i wyrażając radość z tego powodu, że koledzy ci wyrazili gotowość współpracy na polu wspólnych zainteresowań, co, zdaniem redakcji, przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu zainteresowania się sędziów czechosłowackich własnemi żywotnemi sprawami. W rubryce tej zamieszczono pracę Nikoły P. Gieorgjeva nacz. prok. najw. tryb. adm. w Sofji o mianowaniu sędziów w Bułgarji, streszczenie artykułu Tazy Markowicza, dyrektora min. sprawiedliwości w Beogradzie p. t. „Zachwianie niezawisłości sędziów w Anglji", oraz streszczenie artykułu redaktora „Głosu Sądownictwa", Kazimierza Fleszyńskiego p. t. „Przeszły a przyszły słowiański kongres prawniczy".

Streszczenie pracy Taza Markowicza ogłoszonej w jugosłowiańskiem czasopiśmie sędziowskiem „Prawosude" dotyczy faktu poważnego konfliktu między sądem angielskim a sędziami Anglji, wywołanego wydaniem i wykonaniem Ustawy Oszczędnościowej z r. 1931, obniżającej płace królewskich urzędników, a zastosowanej przez rząd również do uposażenia sędziów angielskich. Ustawa ta upoważnia rząd do redukcji płac wszystkich osób, pozostających w służbie królewskiej („of persons in His Majesty's service"). Spożytkowanie tego brzmienia ustawy do obniżenia płac sędziowskich skłoniło sędziów sądu kasacyjnego do przesłania prezesowi rządu memorandum, w którem wskazują, że sędziowie zajmują całkowicie odmienne stanowisko od ogółu urzędników państwowych, że służba sędziowska jest służbą specjalną o wyjątkowem znaczeniu, że sędziowie stoją na równym stopniu z koroną i władzą wykonawczą i że w interesie niezawisłości sędziowskiej płace ich są zabezpieczone w ten sposób, iż nie uchwala ich parlament, lecz że znajdują pokrycie w specjalnym funduszu. Ma to w szczególności na celu gwarancję wolności w państwie, które nie może istnieć bez niezawisłości sędziów od rządu. Gdyby płace sędziów uległy obniżeniu w trybie przewidzianym dla urzędników państwowych, to niezawisłość sędziowska uległaby zagrożeniu, w ten bowiem sposób zostałaby otwarta droga do podwyższania lub obniżania płac sędziowskich zależnie od tego, czy wydawane rozstrzygnięcia odpowiadałyby czy też nie — życzeniem korony. Afera ta była przedmiotem interpelacji w Izbie Lordów i wywołała wielki rozgłos w prasie, gdzie wskazywano na to, że według niepisanej ustawy stanowisko sędziów było zawsze niezależne od rządu i że niezawisłość ta wymaga płac sędziowskich, które nie mogłyby być zmienione przez parlament. Władza sądowa w Anglji jest najwyższą w państwie, a niezawisłość sędziowska jest bezwarunkowa. W celu jej zabezpieczenia ustanowiono wielkie płace sędziów, nieproporcjonalnie wyższe od płac urzędników. Według ustaw angielskich wszystkie zarządzenia władzy wykonawczej podlegają orzecznictwu sądowemu, a angielscy sędziowie nie są wiązani poszczególnemi przepisami, gdyż zawsze mają możność orzekania według swego uznania.

W artykule *„Jakimi mają być sędziowie"* autor I. T. opiera zarzuty, skierowywane przeciwko sądownictwu w prasie i przemówieniach poselskich, wskazując na niedostateczną obsadę sił sędziowskich i kancelaryjnych oraz całkowicie zrozumiałą niemożność zadowolenia poszczególnego obywatela państwa treścią wydanego orzeczenia. Państwo w drodze należytego zorganizowania wymiaru sprawiedliwości powinno zapewnić sądownictwu sprawne jego funkcjonowanie. Co się tyczy społeczeństwa, to w interesie jego leży dążyć do utrzymania niezawisłości sędziowskiej, jako gwarancji demokracji i postępu. *A. T.*

„SUDIJSKI VESTNIK" (Organ zrzeszenia sędziów bułgarskich). Sofja, grudzień 1933 r., Nr. 4. Numer sprawozdawczy otwiera zdjęcie fotograficzne willi — domu wypoczynkowego zrzeszenia sędziów bułgarskich, świeżo zbudowanego w okolicach Sofji, zgodnie z uchwałą ostatniego ogólnego zgromadzenia zrzeszenia. Możemy powinszować (i pozazdrościć) naszym kolegom bułgarskim. Następnie p. Ivan Trizlincew w dłuższym artykule p. t. „Nieusuwalność prokuratorów" wznawia dyskusję na temat zagadnienia, które jeszcze w r. 1925 rozważane było z „Sobranju" (Parlamencie) bułgarskim podczas debaty nad Ustawą o sądach powszechnych. Szereg posłów różnych stronnictw domagał się nieusuwalności prokuratorów, między innemi i przedstawiciel stronnictwa, z którego szeregów wyszedł ówczesny Minister Sprawiedliwości, lecz Minister ten, p. Boboszewski, wygłosił dłuższe przemówienie, zbijające tę tezę, wobec czego projekt upadł. Obecnie autor artykułu proponuje, ażeby całe sądownictwo bułgarskie, do którego należy i prokuratura, wznowiło starania w tej sprawie w drodze ustawodawczej, po zasięgnięciu opinji wybitniejszych prawników z pośród profesorów i adwokatów. Sędzia grodzki K. Michajłow w artykule „Prawny procent, pobierany przez Bułgarski Bank Ziemski" dowodzi, że Bank ten pobiera 10 — 12% zamiast prawnych 8%; między innemi wyraz „procent" po bułgarsku brzmi „lichwa".

„JURIDICZESKI PREGLED" Nr. 9. Sofja. Redaktor czasopisma, sędziwy profesor S. S. Bobczew kończy w tym numerze swe barwne „wspomnienia starego prawnika" z czasów swej pracy we wschodniej Rumelji w 1880—85 r.

Następnie p. prof. G. Genow w artykule „Doktryna i praktyka międzynarodowego prawa prywatnego w Polsce" kreśli sprawozdanie z pracy p. prof. Józefa Sułkowskiego, stanowiącej wynik lekcyj przezeń wygłoszonych w 1932 r. w Hadze w Akademji prawa międzynarodowego. P. prof. Genow wskazuje na uciążliwość pięciu zaborczych ustaw w tej dziedzinie, odziedziczonych przez Polskę oraz podkreśla trudności, które napotkał prawodawca w tej kwestji, zakreślając sobie szersze zadania w dziedzinie prywatnego prawa międzynarodowego. Po szczegółowem omówieniu zasad tej części naszego prawodawstwa p. Genow podkreśla, że polskie prawodawstwo w tej dziedzinie jest jednem z najgłębszych i doskonale zostało opracowane. „Prawodawca polski" kończy p. Genow „zbadał uprzednio wszystkie źródła prywatnego prawa międzynarodowego i wykorzystał je z całą obiektywnością, a więc nietylko w obronie swych polskich interesów. Są to przepisy nie prawa nacjonalnego lecz raczej międzynarodowej konwencji, która broni zarówno swych, jak i obcych interesów. Ta obejktywność wskazuje, że prawodawca polski chciał nawet na tej drodze prawnej przyczynić się do zbliżenia narodów". W innym artykule p. prof. Bobczewa — wspomnieniach, dotyczących wydawcy — redaktora pierwszego prawniczego pisma bułgarskiego „Zakonowedec" p. F. Peresa, prokuratora Departamentu Sądowego Sądu Okręgowego w Płovdiwie, pisma, które się ukazało w r. 1880, p. Bobczew między innemi podaje, że w pierwszych książkach tego pisma drukowany był „Projekt kodeksu postępowania karnego" pióra głównego prokuratora całego okręgu, polaka p. Felicjana Przewłockiego.

„JURIDICZESKI PREGLED", Sofja, Nr. 10. Ostatni numer „Pregledu" zawiera między innemi informację o ukonstytuowanie się bułgarskiego komitetu związku prawników słowiańskich, w skład którego wchodzą: Prezes S. S. Bobczew, Wiceprezesi prof. dr. Fadenchecht i prokur. Georgjew, sekretarz naczelny — adw. Danaiłow. Pozostali członkowie komitetu w liczbie 15-u reprezentują wszystkie resorty do wojska i kleru włącznie (pułkownik Sliwkow oraz protopop S. Cankow). Niestety ostatni ten numer „Pregledu" nietylko zamyka rok ubiegły lecz i całe swoje 34-letnie istnienie. Redaktor „Pregledu" w owianym smutkiem artykule p. t. „Na proszczawane" („na pożegnanie") z żalem żegna ukochane swoje dziecko — „Pregled", które w przeciągu 34 lat z taką starannością wychowywał, będąc nietylko jego redaktorem i wydawcą, lecz też administratorem i nawet korektorem. W obecnych ciężkich czasach tego rodzaju wydawnictwo jest ponad siły jednostki i nawet grupa prawników, której p. Bobczew chciał bezinteresownie odstąpić swoje wydawnictwo, nie podjęła się jego prowadzenia.

Z wielkim żalem żegnamy „Juridiczeski Pregled" i smutkiem napełnia nas myśl, że nie będziemy więcej oglądali tych małych, szarych zeszytów, które pod żywem kierownictwem prof. Bobczewa pozwalały nam zdaleka śledzić za przebiegiem bratniej myśli prawniczej, sądzimy jednak, że pożegnalne wyrazy „do wiżdane", z któremi zwraca się p. prof. Bobczew do swych czytelników, niosą nam nadzieję, że „Juridiczeski Pregled" tylko chwilowo przerywa swą działalność i że z nastaniem „lepszych czasów" znów go z wielką radością powitamy w naszych szeregach.

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

CZECHOSŁOWACJA.

Ankieta Zrzeszenia Sędziów Czechosłowackich.

W związku z narzekaniami, jakie ukazały się w prasie i dały się słyszeć na terenie parlamentu w sprawie przewlekłości postępowania sądowego, wywierającego wpływ szkodliwy na obrót kredytowy i bezpieczeństwo prawne, Zarząd związku sędziów czechosłowackich zwrócił się do wszystkich wybitniejszych osób w państwie z ankietą, w której prosi o wypowiedzenie się, co sądzą o łączności pomiędzy kryzysem w wymiarze sprawiedliwości a kryzysem gospodarczym i jakie projektują środki naprawy wymiaru sprawiedliwości. Związek sędziowski zaznacza jednocześnie w ankiecie, że przygotowuje cały szereg poważnych opinij w tym względzie dla administracji sądowej i ciał ustawodawczych.

Projekt ustawy o granicy wieku sędziów.

Na tle złożonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości projektu co do emerytowania sędziów po osiągnięciu odpowiedniej granicy wieku organizacja sędziów Czechosłowacji wyraziła pogląd, że możnaby bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości zniżyć granicę wieku dla sędziów na lat 65 z tem, że przejściowo należałoby uczynić wyjątek w stosunku do prezydentów i prezydentów senatu Sądu Najwyższego a także prezydentów Sądów Apelacyjnych. *A. T.*

RZESZA NIEMIECKA.

Orginalny pomysł.

Jedno z pism niemieckich wyraziło w ostatnim czasie pogląd, iż za najwłaściwszy teren pracy najzdolniejszych i najlepiej kwalifikowanych sił sędziowskich uznać należałoby sądy najniższego rzędu, jako te, które załatwiają najwięcej spraw i z któremi szerokie warstwy społeczne najczęściej się stykają, a których działalność z tych względów dla ogółu ma większe znaczenie, niż działalność sądów wyższych instancyj, które tylko w pewnej stosunkowo niedużej części spraw dochodzą do głosu. Podając pogląd ów do wiadomości, „Deutsche Juristen-Zeitung“ słusznie zauważa, iż aczkolwiek dążeniem państwa winna być troska o obsadę sądów wogóle jak najlepszemi siłami, to jednak nie do pomyślenia jest stwarzanie organizacji, przy której to, czego dokonała jednostka wybitniejsza i bardziej ukwalifikowana, mogłoby być zepsute lub zniszczone przez siłę mniej doświadczoną i mniej uzdolnioną. Zresztą zrealizowanie tego pomysłu przedstawia się jako niemożliwe już choćby z tego powodu, iż sił wybitnych jest znacznie mniej, niż sił miernych i słabych.

O zaostrzenie represji karnej przeciw bankrutom.

Jak donoszą pisma niemieckie, berlińskie Izby handlowe i przemysłowe zgłosiły u właściwych czynników postulat surowego traktowania spraw dotyczących występku bankructwa. Fakt ten dowodzi, że wojna, inflacja i kryzys wywarły swój fatalny wpływ także na moralność kupiectwa niemieckiego i że przysłowiowa solidarność tego kupiectwa stała się już tylko mitem. *S. B.*

ANGLJA.

Dziecię „en ventre sa mère“.

W połowie r. z. przez Sąd Apelacyjny w Londynie została osądzona sprawa podziału spadku, którego zasadniczym warunkiem był termin, przewidziany dla jego objęcia — lat 21 od daty śmierci testatorki; gdy jeden z jej synów zmarł, pozostała zaś po nim wdowa urodziła po upływie miesiąca syna, jeden z braci zmarłego zakwestjonował prawa do spadku noworodka, opierając się na tem, iż śmierć brata nastąpiła przed upływem prekluzyjnego terminu 21 lat, a przeto nie nastąpił zasadniczy warunek spadkobrania; Sąd Apelacyjny z tem się nie zgodził i uznał noworodka za kontynuatora praw zmarłego jego ojca, czyli w ten sposób sąd angielski (co jest godne zaznaczenia) stanął w tej kwestji na stanowisku kodeksu francuskiego — i u nas obowiązującego Kod. Cyw., który w art. 725 wyłącza od możności spadkobrania tylko tego, „kto nie jest jeszcze poczętym“, charakterystycznem jest przytem, że dla określenia prawnego — dziecka jeszcze nie urodzonego — sąd angielski w tej sprawie zapożycza terminologję z języka francuskiego nazywając je „the child *en ventre sa mère* (według wychodzącego w Londynie miesięcznika „Law Journal Reports“, ze stycznia 1934).

Inauguracja roku prawniczego.

W dniu 9 stycznia r. b. w Wielkiej Sali Pałacu Sprawiedliwości w Rzymie nastąpiła inauguracja „roku prawniczego“ (dell'anno giuridico) w obecności Ministra Sprawiedliwości De Francisci i wyższych dostojników cywilnych i wojskowych i pod przewodnictwem senatora d'Amelio, obecni byli wszyscy prezesi sesyjni i radcowie w togach z czerwonego aksamitu; mowę inauguracyjną wygłosił prokurator generalny senator Longhi. Mówca złożył przedewszystkiem podziękowanie pierwszemu prezesowi Sądu Kasacyjnego za zarządzenie ogłaszania zeszytami orzeczeń tego sądu (co u nas już od wielu lat się praktykuje), wskutek czego zdaniem mówcy systematyzują się wytyczne prawne w różnych kwestjach i dzięki czemu Sąd Najwyższy stał się instytucją czysto sądową, zapewniającą jak najbardziej prawidłowy wymiar sprawiedliwości. Regime faszystowskie, powiada mówca, upatruje jaknajwiększy interes publiczny w dokładnej i zgodnej wykładni prawa przez Sąd Kasacyjny, bo przy takiej dogmatycznej systematyzacji, zwanej trzecim wymiarem prawa, prześwietla się układ całego ustroju prawnego, w którym złączyły się w jednolitą całość — rozpęd rewolucji i kult dla sławetnej przeszłości Rzymu; dlatego też zadaniem interpretacji jest również ochrona i ożywianie przemian rewolucyjnych prawa w drodze usuwania bezwzględnie przez Sąd Najwyższy wszelkich uchybień przy stosowaniu sądowem nowych praw; w ten sposób jakby zarysowały się dla Sądu Kasacyjnego intencje (aspetti) polityczne, lecz tylko pozornie, bo rozdział pomiędzy prawem a polityką oraz pomiędzy działalnością polityczną a sądową zanika tak, jak zanika myśl przeciwstawiania państwa jednostce. Symbolicznem było w tym względzie, powiedział w zakończeniu mówca, — wystąpienie Duce, ogniskującego w sobie rząd i partję (Governo e Partito), na czele ogólnego zebrania Sądu Kasacyjnego, zainaugurowanego z okazji 10 rocznicy marszu na Rzym; czyż nie jest to uplastycznieniem charakteru politycznego Sądu Kasacyjnego, jako Sądu kierującego wykładnią prawną faszystowską, gdy jednocześnie partja faszystowska utożsamia się i z rządem i z państwem.

Otwarcie roku prawniczego miało miejsce i w innych poza Rzymem miastach, będących siedzibą sądów apelacyjnych. We Florencji uroczystość ta zbiegła się z drugą „sympatyczną i patrjotyczną“, a mianowicie: w obecności władz cywilnych, wojskowych i politycznych tak Florencji jak i z prowincji toskańskiej umieszczono w gmachu Sądu Apelacyjnego popiersie w bronzie Duce w stroju rzymskiego sędziego, ofiarowane temu sądowi przez syndykat adwokatów i prokuratorów we Florencji; w ten sposób i we Florencji powstał symbol połączenia polityki z wymiarem sprawiedliwości.

(Według tygodnika, wydawanego w Rzymie p. t. „La Rassegna Giudiziaria“ Nr. Nr. 2 i 4 z dnia 12 i 27 stycznia r. b.).

W. N.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

DZIAŁY — TRYB OSZACOWANIA MAJĄTKU NIERUCHOMEGO, PODLEGAJĄCEGO OSZACOWANIU.

Art. 824 K. C. i art. 1762, 1763 U. P. C.

Z art. 1762 i 1763 U. P. C. bynajmniej nie wynika, aby przed sprzedażą niepodzielnego majątku nieruchomego z licytacji publicznej miało być dokonane ponowne oszacowanie tego majątku, pomimo ustalenia przez sąd jego wartości w trybie art. 824 K. C., przewidziane bowiem w tym przepisie prawa materjalnego oszacowanie nieruchomości należy do istotnych formalności postępowania działowego, gdyż musi poprzedzać postanowienie sądu co do przeprowadzenia podziału w naturze lub w drodze licytacji publicznej. I. C. 2334/32 z dnia 25.X.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PEŁNOMOCNIKA ZA TOWAR, ODDANY NA SKŁAD INNEJ OSOBIE.

Art. 1994 p. 1 K. C.

Pomimo uprawnienia pełnomocnika do oddania towaru na skład innej osobie, sam fakt milczącego przyjęcia przez mocodawcę zawiadomienia o tem oddaniu towaru nie może uchodzić za zwolnienie pełnomocnika od odpowiedzialności w stosunku do mocodawcy za czyny podstawionego, jeżeli pełnomocnik zawiadomił mocodawcę, iż zastrzegł sobie, że towar oddany na skład osobie trzeciej ma się znajdować do jego „wyłącznej dyspozycji”. I. C. 2123/32 z dnia 12.X.1933 r.

SPADKOBRANIE SUMY HIPOTECZNEJ.

Art. 131 u. hip. z 1918 r.

Sukcesor, który sam tylko wylegitymował się do spadku w hipotece i został do ksiąg hipotecznych wpisany, winien być w stosunku do osób trzecich uważany za jedynego spadkobiercę i zarzut, że prócz niego przychodzą do spadku jeszcze inni, mógłby być uczyniony tylko przez jego współsukcesorów, którzy władni są, w myśl art. 131 u. hip., nawet po zamknięciu postępowania spadkowego, o ile nieruchomość czy wierzytelność hipotekowana nie przeszły w trzecie ręce, dochodzić w drodze powództwa swych praw, natomiast nie może tego zarzutu podnosić dłużnik hipoteczny i nie może udawadniać, że wbrew temu, co ujawnione zostało w wykazie hipotecznym, prawo spadkowe do sumy hipotecznej służy wylegitymowanemu w hipotece sukcesorowi nie wyłącznie, a wspólnie z innemi osobami. I. C. 2909/32 z dn. 9.XI.1933 r.

AKT HIPOTECZNY, DOKONANY PRZEZ UPADŁEGO PO DACIE OTWARCIA UPADŁOŚCI PRZED JEJ OGŁOSZENIEM.

Art. 135 u. hip. art. 445 K. H. i art. 2268 K. C.

Sam fakt dokonania pewnego aktu hipotecznego po dacie otwarcia upadłości, lecz przed datą jej ogłoszenia, nie skutkuje samo przez się domniemania — iż akt ten zdziałany został przez upadłego z zamiarem oszukania, zła wiara więc upadłego dowiedziona być winna. I. C. 2029/32 z dnia 27.X.1933 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI CUDZOZIEMCA, KTÓRY PRZYJĄŁ OBYWATELSTWO POLSKIE.

§ 43 rozp. walor. z 14.V.1924 r. (D. U. 1925 poz. 213).

Przy rozpatrywaniu sprawy o przerachowanie należności ograniczenia, przewidziane w § 43 rozp. walor. odnośnie do wierzycieli cudzoziemców nie mogą być stosowane względem wierzyciela, posiadającego obywatelstwo polskie, który w chwili wejścia w życie rozporządzenia waloryzacyjnego był obywatelem obcym, podpadającym pod przepisy § 43 rozp. walor. i stał się obywatelem polskim dopiero po tym momencie. I. C. 2909/32 z dnia. 9.XI.1933 r.

PRZELEW NALEŻNOŚCI, PODLEGAJĄCY WALORYZACJI, DOKONANY PRZEZ CUDZOZIEMCA.

§ 43 rozp walor. z dn. 14.V. 1924 r. (Dz. U. 1925 poz. 213).

Na skutek cesji cesjonarjusz nie może uzyskać więcej praw, niż miał cedent, jeżeli więc obywatel obcy, będący wierzycielem danej wierzytelności w momencie wejścia w życie rozporządzenia waloryzacyjnego, nie miał prawa korzystać z przerachowania według ogólnych zasad tego rozporządzenia wobec ograniczających przepisów § 43 rozp. walor., to nie mógł też przelać tego prawa na obywatela polskiego, nabywcy od niego owej wierzytelności. I. C. 2909/32 z dn. 9.XI.1933 r.

PRZERACHOWANIE WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNEJ W ZALEŻNOŚCI OD MIEJSCA POŁOŻENIA NIERUCHOMOŚCI.

§§ 6 i 36 rozporządzenia waloryzacyjnego (D. U. 1925 poz. 213).

Przy ustanowieniu w § 6 rozp. walor. odnośnie do wierzytelności hipotecznych różnych miar przerachowania w zależności od miejsca położenia nieruchomości, obciążonej długiem, pracodawca miał na względzie nie stopień zniszczenia nieruchomości wskutek bezpośrednich działań wojennych, lecz zmniejszenie ich wartości i dochodowości skutkiem ogólnych warunków, wytworzonych przez wojnę lub okupację (wyraźnie na to wskazuje odniesienie do kategorji najniższej, bo podlegającej przerachowaniu tylko na 15%, wierzytelności, zabezpieczonych na nieruchomościach na obszarze województwa poznańskiego, w którem wcale działań nie było), przyczem w żadnym wypadku nie ustanowił wyższej miary niż 50%, niema więc żadnych podstaw twierdzenie, iż różnica między przewidzianą w § 6 dla danego powiatu stawką a pełną miarą przerachowania winna być uważana za rekompensatę za zniszczenia wojenne, wykluczającą zastosowanie obniżki, przewidzianej w § 36 rozp. walor. I. C. 2643/32 z dn. 3.XI.1933 r.

OCHRONA LOKATORÓW — POJĘCIE NĘDZY WYJĄTKOWEJ.

Art. 11 cz. 2 pkt. a ust. o ochr. lok. z 11.IV. 1924 r.

Jakkolwiek przepis art. 11 cz. 2 pkt. a ust. o ochr. lok. nie wprowadza wyraźnie żadnej różnicy między nędzą przemijającą a nędzą trwałą, to jednak uwzględnienie tej różnicy przy ocenie kwestji, czy zachodzi wspomniana przyczyna rozwiązania umowy najmu, odpowiada duchowi ustawy i jest konieczna. C. I. 1042/33 z dnia 20.X.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SOLIDARNA ZBYWCY I NABYWCY PRZEDSIĘBIORSTWA ZA PENSJĘ ZALEGŁĄ ZA OKRES CZASU PRZED ZBYCIEM PRZEDSIĘBIORSTWA.

Art. 35 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych z dnia 16 marca 1928 r. (D. U. poz. 323).

Ponieważ stosunek pracy po zbyciu przedsiębiorstwa trwa nadal bez zmiany, przeto zbywca, czyli dawny dłużnik, nie zostaje zwolniony od odpowiedzialności za pensję zaległą za okres czasu przed zbyciem przedsiębiorstwa, natomiast przybywa nowy dłużnik w osobie obejmującego przedsiębiorstwo i obaj odpowiadają solidarnie za całość długu. C. I. 520/33 z dn. 20.X. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — PRAWA DOTYCHCZASOWYCH PRACOWNIKÓW W WYPADKU WYDZIERŻAWIENIA PRZEDSIĘBIORSTWA.

Art. 35 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z dn. 16 marca 1928 r. (D. U. poz. 323).

Stosunek pracy trwa nadal bez zmiany nietylko w wypadku przejścia przedsiębiorstwa na inną osobę na mocy tytułu przenoszącego własność, lecz także w wypadku wydzierżawienia przedsiębiorstwa. C. I. 370/33 z dn. 20.X.1933 r.

CHARAKTER PRZYWILEJU NALEŻNOŚCI ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH Z TYTUŁU SKŁADEK.

Art. 109 rozporządzenia z 24.XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 911).

W wypadku podziału ceny, osiągniętej ze sprzedaży majątku nieruchomego, należności Zakładu Ubezp. Prac. Umysł. z tytulu składek za okres roczny powinny być zaspokojone z pierwszeństwem przed wierzytelnościami hipotecznemi, za okres zaś przekraczający rok, lecz nie przewyższający roku ubiegłego i roku bieżącego, należności te mają przywilej ogólny według art. 9 p. 4 pr. o przyw. i hip., a w wypadku egzekucji z majątku ruchomego korzystają tylko z tego ostatniego przywileju, a to na tej zasadzie, że zgodnie z art. 109 rozp. o ubezp. prac. umysł. należności powyższe, na obszarze wymienionych w tym artykule województw, korzystają z pierwszeństwa zaspokojenia w rozmiarze i stopniu, jakie przywiązane są do należności „z tytułu zasług sług i czeladzi". C. I. 1168/33 z dnia 20.X.1933 r.

ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ — ZASIŁEK Z POWODU BRAKU PRACY.

Art. 47 i 50 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 24.XI.1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (D. U. poz. 911).

Prawo do zasiłku z powodu braku pracy rozpoczyna się od dnia utraty zajęcia, to znaczy od dnia stanowczego rozwiązania stosunku pracy, nie zaś od terminu zwolnienia od zajęć, które oznacza jedynie zrzeczenie się ze strony pracodawcy wykonywania przez pracownika dla niego pracy, lecz nie powoduje rozwiązania stosunku pracy, to też niesłuszne byłoby potrącenie wynagrodzenia, otrzymywanego przez pracownika za okres „zwolnienia od zajęć" z należnego mu zasiłku z powodu braku pracy. C. I. 1006/33 z dnia 26.X.1933 r.

PRACOWNICY KOMUNALNI — SPOSÓB UZYSKANIA STANOWISKA PRACOWNIKA SAMORZĄDOWEGO ETATOWEGO.

§ 20 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych (poz. 1073).

Pod działaniem rozporządzenia z dnia 30 grudnia 1924 r. pracownik komunalny nie może stać się automatycznie, po przesłużeniu pewnej ilości lat, pracownikiem samorządowym etatowym wobec przepisu § 20 rozporządzenia odnośnie do konieczności zatwierdzenia etatów pracowników komunalnych przez władze nadzorcze (por. orzecz. S. N. z dn. 23.VIII.1933 w spr. Nr. I. C. 1499/32). I. C. 2180/32 z dnia 11.X.1933 r.

PRAWA PRACOWNIKÓW ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH DO GRATYFIKACJI.

Rozporządzenie z 30.XII. 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych (D. U. p. 1073).

Z chwilą wejścia w życie powyższego rozporządzenia nie może być mowy o zwyczaju wypłacania pracownikom związków komunalnych gratyfikacji, sposób bowiem wynagrodzenia funkcjonarjuszów państwowych jest ujęty w ramy ustawowe i wyklucza możność powstania prawa do jakichkolwiek świadczeń na zasadzie zwyczaju.

N. I. C. 2497/32 z dnia 23.V. 1933 r.

UMOWNE PRAWA DO WYNAGRODZENIA ODWOŁANEGO CZŁONKA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI.

Art. 33 ust. 4. ust. o spółdz. z dn. 29.X. 1920 r. Nr. 111 poz. 733 Dz. Ust.

Odwołany członek zarządu spółdzielni przestaje być jej pełnomocnikiem, zatrzymuje mimo to nadal prawa z umowy o pracę i może dochodzić roszczeń z powodu zwolnienia go z pracy, o ile niema przyczyn, uzasadniających — według ustawy — przedwczesne rozwiązanie stosunku pracy. C. I. 596/33 z dnia 3.XI.1933 r.

NALEŻNOŚĆ CZYNNOŚCI SĄDOWYCH, DOKONANYCH W DNIU ŚWIĘTA RELIGIJNEGO OSÓB WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

§ 149 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 24 grudnia 1928 r.

Regulamin ogólny wewnętrz. urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich (Dz. U. poz. 934).

Z § 149 rozporządzenia Min. Spraw. z 24 grudnia 1928 r. (Dz. U. poz. 934), mającego charakter jedynie instrukcyjny, bynajmniej nie wynika, by czynność sądowa wobec dokonania jej w dzień sobotni była nieważna. I. C. 2334/32 z dnia 25.X.1933 r.

ODSZKODOWANIE ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK — ZASTĄPIENIE JEDNORAZOWEGO ODSZKODOWANIA RENTĄ DOŻYWOTNIĄ.

Art. 660, 661 i 683 t. X Zw. Pr. oraz art. 164 nowego Kodeksu Zobowiązań.

Zastąpienie jednorazowego odszkodowania rentą dożywotnią nie stanowi niedopuszczalnej zmiany istoty żądań powodowych, lub zabronionego rozstrzygania sporu ponad żądania powodowe, gdyż odszkodowanie w postaci renty dożywotniej jest mniej obciążające dla strony obowiązanej do odszkodowania. C. I. 390/33 z dn. 7.XI.1933 r.

ZRZECZENIE SIĘ PRETENSJI PO USTANIU STOSUNKU PRACY.

Art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.28 r. (poz. 323).

Zrzeczenie się przez pracownika pretensji z tytułu umowy o pracę po rozwiązaniu stosunku pracy nie sprzeciwia się przepisowi art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16.III.1928 r. poz. 323 D. U., ani przepisom art. 6 K.C.P. i art. 1134 K.C.
N. I. C. 2681/32 z dnia 2.V.1933 r.

DOPUSZCZALNOŚĆ DOBROWOLNEJ UMOWY O ZMNIEJSZENIE DOTYCHCZASOWEJ PENSJI PRACOWNIKA.

Rozp. Prez. Rz. z 16.III.28 o umowie o pracę pracowników umysł. (D. U. p. 323).

Rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysł. nie zabrania zawierania w czasie trwania stosunku pracy między pracodawcą i pracownikiem umysłowym, dobrowolnej umowy o zmniejszeniu na przyszłość pensji dotychczasowej pracownika, dopuszczalna jest więc taka zmiana dobrowolna warunków pracy i płacy, oparta na zgodzie stron, uzyskanej bez wprowadzenia którejkolwiek ze stron w błąd, bez wymuszenia przez gwałt i bez wyłudzenia przez podstęp (art. 1109—1116 K. C.), przyczem błąd, gwałt lub podstęp nie domniemywają się, lecz winny być dowiedzione.
N. I. C. 2131/32 z dnia 11.IV.1933 r.

GODZINY NADLICZBOWE A WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ, ZWIĄZANĄ Z BUDOWĄ LOTNISKA WOJSKOWEGO.

Art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18. XII. 1919 r. (Dz. U. 1920 poz. 7).

Budowa lotniska wojskowego nie może być poczytana za zakład pracy, prowadzony w sposób przemysłowy; przeto porozumienie się stron w przedmiocie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, związaną z budową lotniska wojskowego, nie podlega ograniczeniom, przewidzianym w art. 16 ustawy o czasie pracy. I. C. 2622/32 z dnia 4.X.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 14 K. K. pośrednie sprawstwo przestępstwa.

Pośrednie sprawstwo zachodzi nietylko wtedy, kiedy sprawca posługuje się, jako narzędziem, osobą niepoczytalną lub osobą zmuszoną do działania w drodze przemocy nieodpornej i t. p., ale również i wtedy, kiedy osoba wykorzystana działa bez zamiaru popełnienia przestępstwa, bez przewidziania skutków czynu i wogóle w dobrej wierze (z dn. 28.XI. 33. Nr. 2 K. 983/33).

Art. 26 K. K. odpowiedzialność podżegacza.

Podżegacz nie odpowiada za okoliczności, zamiarem jego nieobjęte, w szczególności za t. zw. eksces sprawcy (10.X. 33. Nr. 1 K. 623/33).

Art. 28 i 140 § 1 K. K. odpowiedzialność podżegacza.

Kodeks Karny uniezależnił odpowiedzialność podżegacza od odpowiedzialności bezpośredniego sprawcy (art. 28 K. K.). Ta więc okoliczność, że składający zeznanie nie odpowiada za fałszywe zeznanie z powodu nieuprzedzenia go o odpowiedzialności karnej za to przestępstwo, nie wyłącza odpowiedzialności podżegacza, który za nakłanianie do fałszywego zeznania odpowiada z art. 28 i 140 K. K. niezależnie od odpowiedzialności osoby, która fałszywe zeznanie złożyła lub złożyć miała, bo Kodeks w rozdziale XXII ma na celu odmowę sądów i innych władz, przed wprowadzeniem do nich fałszywych dowodów w postaci zeznań, przyczem „lege non distinguente" karze za wprowadzenie do sprawy fałszywego dowodu zarówno w tym przypadku, gdy dowód taki przedstawiono na stwierdzenie okoliczności nieprawdziwej, jak i wówczas gdy fałszywy dowód przedstawiono na stwierdzenie okoliczności prawdziwej (z dn. 6.XII. 33. Nr. 2 K. 1056/33).

Art. 50 K. K. przepadek przedmiotu pochodzącego z przestępstwa.

Przepadek przedmiotów jest karą dodatkową (art. 44 K. K.) i może nastąpić, gdy przedmioty te pochodzą z przestępstwa lub służyły za jego narzędzie (art. 50 K. K.). Oczywiście fakt tego przestępstwa musi być ustalony wyrokiem, bez wyroku skazującego bowiem (poza szczególnemi w ustawach przewidzianemi wyjątkami) niemożna orzec kary ani zasadniczej, ani też dodatkowej (z dn. 30.XI. 33. Nr. 3 K. 916/33).

Art. 64 K. K. zatarcie skazania.

W razie zaliczenia przez sąd wyrokujący na poczet orzeczonej przezeń kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania skazanego (art. 58 K. K.) z zawieszeniem kary (art. 61 K. K.) zatarcie skazania następuje na mocy art. 64 K. K. (Orzecz. całej Izby Karnej S. N. z dn. 25XI. Nr. Pr. 176/33).

Art. 91 § 4 K. K. groźba spowodowania postępowania karnego.

Groźba spowodowania postępowania karnego, w myśl § 4 art. 91 K. K., może mieć za przedmiot nie tylko wszczęcie czynności w znaczeniu procesowem, a więc jako formy zmierzającej do zrealizowania prawa karania, ale może wogóle dotyczyć urzeczywistnienia represji karnej w znaczeniu materjalnem; a przeto będzie groźbą bezprawną, grożenie złożeniem obciążającego świadectwa w postępowaniu już wszczętem lub grożenie wydaniem w związku z takiem postępowaniem kompromitujących dowodów (z dn. 28.XI. 33. Nr. 1 K. 734/33).

Art. 119 K. K. przestępstwo przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych.

Przepis art. 2 rozp. Prez. Rz. z dn. 12.IX. 30. poz. 509 i odpowiadający mu przepis art. 119 K. K. dotyczy czynów sprawcy, mających na celu przeszkadzanie odbywaniu się zgromadzeń przedwyborczych, oraz czynnościom składania głosów i obliczania ich, a więc dotyczy czynów zmierzających do uniemożliwienia czynności, związanych z głosowaniem, natomiast przepis art. 3 rzeczonego rozporządzenia i odpowiadający mu przepis art. 120 K. K. dotyczy czynów sprawcy, mających na celu wywołanie w uprawnionych do głosowania osobach pewnego stanu psychicznego, wpływającego na powstrzymanie ich od głosowania lub wpływającego na głosowanie niezgodne z ich wolą przyczem działanie sprawcy może być skierowane zarówno przeciwko jednostce jak i przeciwko prawom całych grup społecznych (z dn. 30.XI. 33. Nr. 3 K. 657/33).

Art. 129 K. K. istota przestępstwa.

Do istoty przestępstwa z art. 129 K. K. należy zamiar udaremnienia czynności urzędowej, do przyjęcia zaś znamienia przemocy wystarczy stwierdzenie jakiegokolwiek czynnego wystąpienia względem osoby urzędowej, jeżeli w tym wystąpieniu zawarty jest opór, wobec którego urzędnik będzie zmuszonym bądź chwilowo zaniechać swej czynności urzędowej, bądź reagować na to ze swej strony i opór sprawcy przezwyciężać przez użycie ze swej strony siły fizycznej (z dn. 27.XI. 33. Nr. 3 K. 1043/33).

Art. 129 i 133 K. K. „Napaść", „przemoc lub groźba karalna".

Różnica pomiędzy „przemocą" i „napaścią" (art. 133 i 129 K. K.) stanowi nie zachowanie się przedmiotu przestępstwa, lecz zachowanie się podmiotu przestępstwa. Napaść jest to czyn zmierzający do naruszenia nietylkalności cielesnej, przemoc zaś — czyn, zdążający do uniemożliwienia przedsięwzięcia czynności przez fizyczne ograniczenie swobody ruchów lub działania (z dn. 10.X. 33 Nr. 1 K. 713/33).

Art. 129 K. K. Prawna czynność urzędowa.

W myśl art. 1 rozp. o Pol. Państw. (D. U. poz. 37/1931) policja ma obowiązek przedsięwzięcia wszelkich czynności, zmierzających do uniemożliwienia popełnienia przestępstw. Skoro sąd ustalił iż posterunkowy udzielał pomocy pokrzywdzonej i jej rodzinie i bronił ich przed atakami oskarżonego, które mogły się powtórzyć, tem samem ustalił prawność czynności urzędowej posterunkowego (z dn. 10.XI. 33 r. Nr. 1 K. 739/33).

Art. 132 K. K. Nie licujące zachowanie się ze stanowiskiem pokrzywdzonego.

Nie licujące ze stanowiskiem pokrzywdzonego zachowanie się podczas zajścia nie jest ujawnieniem okoliczności, wyłączającej przestępność przypisanego oskarżonemu czynu lub poczytanie winy, nie dawałoby nawet podstawy do uwolnienia od kary, ponieważ K. K. w stosunku do występku z art. 132 nie zawiera analogicznego przepisu do § 2 art. 239 lub § 2 art. 256 K. K. (z dn. 23.X. 33. Nr. 3 K. 790/33).

Art. 154 K. K. nawoływanie do modłów za pewną osobę.

Nawoływanie do modłów za pewną sobę żyjącą i biorącą udział w życiu politycznem jest jednocześnie gloryfikowaniem działalności takiej osoby. Skoro osoba ta kieruje zagranicą pracą działającej w kraju O. U. W., dążącej do oderwania części obszaru Państwa Polskiego, w celu utworzenia Państwa Ukraińskiego, to w tym stanie rzeczy gloryfikowanie działalności tej osoby jest wyrażenie uznania dla kierowanej przez nią O. U. W. jako dążącej do popełnienia zbrodni stanu czyli pochwaleniem tej zbrodni, co jest przewidziane w § 2 art. 154 K. K. (z dn. 7.XII. 33. Nr. 2 K. 1049/33).

§ 2 art. 154 K. K. Nawoływanie do popełnienia zbrodni stanu.

Skoro sąd ustalił, że transparent, wywieszony przez oskarżonego, zawierał napisy, nawołujące pod standary K. P. P., notorycznie zmierzające do obalenia ustroju państwowego w Polsce, zasadnie uznał, że zawiera on jawne podburzanie do obalenia ustroju państwowego w Polsce i że stanowi czyn przewidziany w § 2 art. 154 K. K. (z dn. 17.X. 33 Nr. 568/33).

Art. 155 K. K. Rozrzucanie ulotek komunistycznych.

Samo należenie do partji komunistycznej wyczerpuje stan faktyczny z § 1 art. 97 K. K., wobec tego rozrzucanie względnie przechowywanie ulotek komunistycznych, wzywających do przystąpienia do partyj komunistycznych, wyczerpuje stan faktyczny z § 2 art. 154 K. K. względnie z § 2 art. 155 K. K. jako czyn dotyczący zbrodni stanu (z dn. 4.XII. 33. Nr. 2 K. 1103/33).

Art. 163 K. K. pojęcie „wspólnemi siłami".

Błędny jest pogląd, jakoby do przyjęcia istoty przestępstwa z art. 163 K. K. koniecznem było ustalenie istnienia porozumienia się sprawców. Wniosku takiego nie można wysnuć z użytych w danym artykule słów „wspólnemi siłami". Tłum działa impulsywnie pod wpływem chwilowego nastroju i wrażeń, już sam fakt uczestnictwa w zbiegowisku przyczynia się do wytworzenia fizycznych i psychicznych warunków przestępnego gwałtu przez to zbiegowisko dokonywanego, a wobec tego każdy, kto świadomie trwa w zbiegowisku, już tem samem przyczynia się do popełnienia gwałtu „wspólnemi siłami" chociażby sam bezpośredniego udziału w aktach gwałtu nie brał (z dn. 24.X. 33. Nr. 3 K. 760/33).

Art. 170 K. K. Określenie pojęcia „wiadomości".

Przez użyty w art. 170 K. K. wyraz „wiadomości" należy rozumieć wszelkie informacje bez względu na ich postać zewnętrzną, które dotyczą wydarzeń przeszłych, teraźniejszych lub przyszłych. Krytyki, opinje i oceny, o ile pod tą postacią nie przemyca się objektywnych lub czyniących wrażenie objektywnych informacyj, nie są wiadomościami w rozumieniu art. 170 K. K. (Uchwała powiększonego Komp. S. N. z dn. 4.XI. 33. Nr. 1 K. 457/33).

Art. 170 K. K. Rozpowszechnienie fałszywych wiadomości.

W myśl przenikającej cały Kodeks zasady subjektywizmu, rozpowszechniane wiadomości muszą być fałszywe nietylko objektywnie lecz subjektywnie, a przeto dla zastosowania art. 170 K. K. należy ustalić, że oskarżony miał świadomość nieprawdziwości rozpowszechnionych przezeń wiadomości (z dn. 20.XI. 33 Nr. 2 K. 1003/33).

Art. 255 K. K. Cecha bezprawności przy zniewadze.

Art. 255 K. K., jak zresztą w większości innych przepisów ustawy, należy jednak do istoty zniewagi. Krytyka, opinje przełożonych, referencje i t. p., jeżeli nawet zawierają ujemną treść co do postępowania lub właściwości innej osoby, nie podpadają pod przepis art. 255 K. K., pozbawione są bowiem cechy bezprawności (z dn. 21.XII. 33. Nr. 3 K. 1202/33).

Art. 256 K. K. Zniewaga niewymienionej ściśle osoby.

Pomówienie w rozumieniu art. 256 K. K. może nastąpić nietylko w formie postawienia ściśle skonkretyzowanego zarzutu pod adresem wyraźnie określonej osoby, lecz może nastąpić także w formie ogólnikowej, a więc także w formie pogłoski, czy to umyślnie w tym celu przez pomawiającego zmyślonej, czy też rzeczywiście obiegającej pośród otoczenia sprawcy. Pomówiona osoba przytem nie musi być wymieniona imiennie, wystarczy określenie jej sposobem, który nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, do kogo pomówienie się odnosi (z dn. 20.XI. 33. Nr. 3 K. 1037/33).

Art. 281 K. K. Niezgodne z prawdą prowadzenie księgowości.

Niezgodne z rzeczywistością prowadzenie ksiąg handlowych nie polega ani na podrobieniu ani też na przerobieniu dokumentów, może natomiast stanowić przestępstwo z art. 281 K. K. (z dn. 22.IX. 33. Nr. 3 K. 673/33).

Art. 286 § 2 K. K. Istota przestępstwa.

Jeżeli urzędnik, działający imieniem pewnej instytucji publicznej, przyjmuje świadomie towar tańszy (gorszego gatunku) dostarczany przez będącego w porozumieniu z nim sprzedawcę, potwierdzając dostarczenie towaru pełnowartościowego i powodując tem samem wypłatę sprzedawcy wyższej należności, w tym celu, aby następnie podzielić się ze sprzedawcą bezprawnym zyskiem, lub choćby tylko w celu przysporzenia korzyści sprzedawcy, to urzędnik dopuszcza się zbrodni z § 2 art. 286 K. K. sprzedawca zaś przestępstwa z art. 264 K. K. (z dn. 25.XI. 33. Nr. 1 K. 691/33).

Art. 291 K. K. Wpływ wyższej karalności urzędnika na właściwość sądu grodzkiego.

Już samo umieszczenie w rozdziale o przestępstwach urzędniczych art. 291 K. K., który ma na myśli nie „sensu stricto" przestępstwa urzędnicze, jakiemi są przestępstwa z art. 286 — 290 K. K., ale „jakiekolwiek" przestępstwa, których się dopuścił urzędnik podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, świadczy o tem, iż z uwagi na podmiot przestępstwa, czas lub związek z urzędowaniem ustawa wprowadza wyższą karalność sprawcy i, co za tem idzie, wyłącza właściwość sądów grodzkich w takich sprawach (Orzecz. Całej Izby S. N. z dn. 25.XI. 33. Nr. Pr. 169/33).

Art. 8 przep. wprow. K. K. i pr. o wykr. Ustalenie karygodności czynu.

Niezbędnym warunkiem zastosowania art. 8 przep. wprow. K. K. jest ustalenie, że czyn przypisany oskarżonemu był zakazany pod groźbą kary przez obowiązujące w dn. 1.IX. 32 r. przepisy szczególne bądź rozporządzenie na mocy przepisów tych wydane (z dn. 14.XI 33 Nr. 2 K. 720/33).

Art. 15 pr. o wykr. Zbieg przestępstw.

Na mocy art. 15 pr. o wykr. przy zbiegu przepisów stosuje się odpowiednie przepisy art. 13 i 15 rozporządzenia Prez. Rzplt. z dn. 22.III. 28 (D. U. poz. 365). Przy zbiegu przestępstw i przepisów karnych w postępowaniu karno-administracyjnem karę pozbawienia wolności wymierza się według najsurowszego ze stosowanych przepisów karnych, natomiast inne kary według każdego z tych przepisów oddzielnie (z dn. 27.IX. 33 Nr. 1 K. 545/33).

Art. 92 K. P. K. Wyznaczenie jednego obrońcy dla kilku oskarżonych.

Przepis art. 92 K. P. K. ma charakter przepisu procesowego, a nie instrukcyjnego i obraza jego może mieć wpływ na treść wyroku (z dn. 4.X. 33. Nr. 2 K. 331/33).

Art. 138 K. P. K. Opinja Referatu Ekspozytury Oddz. II Sztabu Głównego.

Referat Ekspozytury Oddz. II Sztabu Głównego jest niewątpliwie urzędem, który jest powołany do złożenia opinji u myśl art. 138 K. P. K., zaczem orzeczenie wydane przez kierownika tego referatu jest opinją właściwego urzędu, do wydania jej upoważnionego, którą sąd mógł wziąć za podstawę swego orzeczenia (z dn. 17.XI. 33. Nr. 3 K. 903/33).

Art. 340 K. P. K. Odczytanie zeznań.

Nie można identyfikować pojęć „inna sprawa" a „inne postępowanie", albowiem jedną i tą samą sprawę karną t. j. sprawę o określony konkretny czyn przestępczy można przeprowadzić częściowo w doraźnem, częściowo zaś w zwyczajnem postępowaniu. Zeznania złożone w różnych postępowaniach mogą być odczytane (z dn. 13.XI. 33 Nr. 3 K. 889/33).

Art. 360 K. P. K. Wiadomości poufne.

Oparcie wyroku na danych, otrzymanych przez świadka drogą poufną, nie obraża art. 360 K. P. K. (z dn. 3.X. 33. Nr. 2 K. 723/).

Art. 419 K. P. K. Postawienie pytań.

Poza pytaniami według brzmienia aktu oskarżenia art. 419 K. P. K. zezwala wysnuć z tego aktu oskarżenia podstawę do pytań ewentualnych w wypadkach, gdy istnieją tego szczególne warunki (z dn. 4.X. 33. Nr. 2 K. 679/33).

§ 20 ustawy prasowej niem. (D. U. Rz. 7.V. 1874).

W myśl § 20 ust. pras. w stosunku do odpowiedzialnego redaktora istnieje zawsze domiemanie, że zamieszcza w swem czasopiśmie artykuły i wizerunki z wiedzą o ich znaczeniu i z rozmyślnym zamiarem, dopóki nie udowodni, że szczególne okoliczności wyłączają możliwość poczytania jego sprawstwa; w myśl zaś § 21 tejże ustawy odpowiedzialny redaktor tylko wówczas nie ulega karze, za umieszczenie artykułu lub wizerunku o treści przestępnej, o ile do czasu ogłoszenia wyroku 1-ej instancji wykaże między innemi, że autorem ich jest osoba, którą mogła dosięgnąć we właściwym czasie władza sądowa Państwa Polskiego (z dn. 30.XI. 33. Nr. 3 K. 619/33).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 551, 555, 1730, 1733, 1741 K. C.

Klauzula umowy najmu ustalająca wynagrodzenie, które wynajmujący winien będzie uiścić biorącemu w najem po ekspiracji umowy za ulepszenia, poczynione przez tego ostatniego w nieruchomości wynajętej, powoduje zrzeczenie się przez wynajmującego natychmiastowego (immédiat) wykonania jego prawa przybycia (względem tego, co się z rzeczą łączy i do niej wciela — przyp. red.) i daje biorącemu w najem — aż do końca najmu — prawo własności budowań (constructions), które poczynił (art. 551, 555, 1730 K. C.). Rozwiązanie umowy najmu przez utratę rzeczy najętej, spowodowaną pożarem, nie może być utożsamione (assimilée) z normalną ekspiracją umowy, którą strony miały na uwadze. Stąd wynajmujący nie staje się właścicielem ulepszeń w dniu pożaru, skoro najem uległ rozwiązaniu dopiero po pożarze, w czasie którego ulepszenia były jeszcze własnością biorącego w najem. To też wynajmujący nie jest uprawniony do żądania od biorącego w najem odszkodowania, obejmującego również te ulepszenia; odszkodowanie, do którego ma prawo, obejmuje tylko sumę niezbędną dla odbudowy samej nieruchomości po potrąceniu tego, co uległo naturalnemu zniszczeniu lub pogorszeniu skutkiem starości (déduction faite de la vétusté) i co pozostało po pożarze.

Wyrok Trybunału Cywilnego w Chateaudun z dn. 26 lipca 1933 roku.

Art. 1382, 1383, 1384 K. C.

Używanie niemal stale przez chirurgów i innych lekarzy pielęgniarek (sanitarjuszek), jako swych zastępców przy wykonywaniu niektórych zabiegów, bezpośrednio następujących po operacji, nie powoduje zwolnienia lekarzy, korzystających z takiego zastępstwa, od wszelkiej odpowiedzialności. Tem samem nawet jeśli między chirurgiem a asystującą mu pielęgniarką nie istnieje stosunek dającego zlecenie do wykonywającego zlecenie, chirurg jest solidarnie z pielęgniarką odpowiedzialny za szkodę, zrządzoną z powodu wadliwego wykonania przepisanych zabiegów, a to wobec uchybienia obowiązkom zawodowym (faute professionelle), które polega na tem, iż nie pozostaje przy chorym aż do czasu odzyskania przezeń przytomności i nie stosuje osobiście w tym okresie czasu niezbędnych zabiegów lub nie kontroluje osobiście wykonania zabiegów, przez siebie przepisanych. Ma to miejsce w szczególności w przypadku oparzelizn, zrządzonych zoperowanemu pacjentowi, — pozostającemu jeszcze pod wpływem znieczulenia narkozą — przez flaszki ogrzewające (bouillotes), które zastosowała pielęgniarka według zalecenia chirurga bez sprawdzenia przezeń ich temperatury przed opuszczeniem chorej.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 4 lipca 1932 roku.

Domniemanie odpowiedzialności z art. 1384 K. C., nie może być powoływane przez tych, którzy zajęli miejsce w samochodzie z uprzejmości lub na podstawie specjalnej umowy, a mianowicie przez ofiarę wypadku zaszłego podczas lekcji prowadzenia samochodu, którą jej dawał instruktor. Tenże instruktor nie jest obowiązany z mocy umowy, która go wiąże z uczniem, do zapewnienia mu osobistego bezpieczeństwa (jak to ma miejsce w umowie przewozu, nakładającej na przewożącego lub działającego z jego zlecenia obowiązek dowiezienia pasażera cało i zdrowo do miejsca przeznaczenia i do przedsięwzięcia — bez interwencji pasażera — niezbędnych w tym celu środków); przeciwnie, umowa w przedmiocie nauki jazdy samochodem wyłącza — o ile nie było wyraźnego w tym kierunku zastrzeżenia — odpowiedzialność dozorującego samochód, gdyż przedmiotem tej umowy jest właśnie u ż y w a n i e r z e c z y p o m i m o j e j n i e b e z p i e c z e ń s t w a. Instruktor dla uzyskania przez uczącego się prawa samodzielnego prowadzenia samochodu musi pozostawiać uczniowi w miarę postępu w nauce większą inicjatywę i swobodę w kierowaniu samochodem w coraz trudniejszych warunkach. Instruktor może więc być odpowiedzialny za wypadek, którego ofiarą padł uczeń, tylko na podstawie art. 1382 lub 1383 K. C., t. j. jeśli może mu być przypisana wina (błąd albo conajmniej brak czujności). Instruktor, dopóki samochód nie grozi upadkiem do rowu, nie jest obowiązany w stosunku do ucznia, który już kilka razy prowadził samochód, chwytać kierownicę (aby nadawać samochodowi odpowiedni kierunek — przyp. red.), winien tylko wzywać ucznia do powrotu na właściwe miejsce.

Wyrok Trybunału Cywilnego w Bourganeu z dn. 18 grudnia 1931 roku.

Art. 2229 K. C.

Własność drzew rosnących na drodze gminnej należy do właściciela gruntu przyległego, który je zasadził i miał w swem posiadaniu przez więcej niż trzydzieści lat w warunkach wymaganych dla przedawnienia nabywczego.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Pau z dnia 12 listopada 1930 roku.

Tezy powyższe według Recueil Périodique et Critique Dalloz za r. 1933.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

EUGENJUSZ J. BARWIŃSKI.

O artykule 103 K. P. C.

Praca nagrodzona II-ą nagrodą na Konkursie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie.

Do liczby niejasnych i wzbudzających wiele wątpliwości w praktyce przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego należy niewątpliwie i art. 103, który brzmi: „Zwrot kosztów należy się pozwanemu, jeśli nie dał on powodu do wytoczenia sprawy i uznał przy pierwszej czynności procesowej żądanie pozwu". Przepis ten, będący, jak to wynika z materjałów Komisji Kodyfikacyjnej [1]), naśladownictwem procedur typu germańskiego i nieznany procedurom rosyjskiej i francuskiej, stanowi wyjątek od zasady przewodniej tytułu II K. P. C. „O kosztach procesu", że wygrywającemu proces należy się od przeciwnika zwrot kosztów niezbędnych do celowego dochodzenia praw lub celowej obrony (art. 100 i 98). Jako taki winien być interpretowany w sposób ścisły i nie może ulegać wykładni rozszerzającej, gdyż w przeciwnym razie doprowadziłby do przekreślenia samej reguły.

Pamiętając o tem, spróbujmy zbadać w jakim zakresie możliwe jest stosowanie art. 103. Nasuwają się tutaj następujące kwestje: 1) co należy rozumieć przez powód do wytoczenia skargi, 2) jaka winna być forma i zakres uznania żądań pozwu, 3) jakie koszty należą się pozwanemu z mocy art. 103 i 4) czy art. 103 może być stosowany z urzędu, czy tylko na wniosek pozwanego i na kim ciąży onus probandi istnienia lub braku wskazanych w nim warunków. Decydujące znaczenie mają oczywiście odpowiedzi na pytania pierwsze i drugie, ważne jednak dla stron w praktyce mogą się okazać także rozstrzygnięcia pozostałych kwestyj.

Przystępując do rozpatrzenia pierwszego zagadnienia, co to jest w rozumieniu art. 103 „powód do wytoczenia skargi" podkreślić trzeba, że nie można utożsamiać tego pojęcia ani z przyczyną sprawy w szerokiem rozumieniu tego słowa, ani też z samą zasadą skargi, t. j. temi okolicznościami faktycznemi i przewidującemi je przepisami prawa materjalnego, na mocy których sąd winien uwzględnić roszczenia powoda. W obu tych bowiem wypadkach doszlibyśmy do niedopuszczalnego wniosku, iż K. P. C. każe pozwanemu uznawać roszczenia niesłuszne, do których żądania pozwany nie dał powodu, wynagradzając go wzamian zwrotem kosztów. Wynika to z wyraźnego brzmienia art. 103, w myśl którego brak „powodu" do wytoczenia skargi i uznanie roszczeń muszą zaistnieć równocześnie, jako niezbędne warunki jego zastosowania. Koniecznem się staje wobec tego takie tłomaczenie wyrażenia „powód do wytoczenia sprawy", zawartego w art. 103, które nadałoby temu przepisowi sens życiowy i możność praktycznego zastosowania. Znajdziemy je, rozumiejąc przez „powód" konieczność wytoczenia sprawy t. j. taką sytuację, gdy uprawnionemu pozostaje jako jedyny sposób uzyskanie tego, do czego ma prawo,

[1]) Polska Procedura Cywilna. Tom I.

proces sądowy, a wszystkie inne prawnie dozwolone drogi są już wykorzystane bezskutecznie lub też z innych przyczyn zamknięte. Jeśli takiej konieczności nie było i powód mógł osiągnąć ten sam skutek, co w wyniku procesu, na innej drodze, zgodnie z art. 103 należy uznać, iż mimo słuszności roszczeń nie było powodu do wytoczenia sprawy i skazać stronę powodową na utratę kosztów własnych i zwrot kosztów poniesionych przez pozwanego. Ustalenie, kiedy konieczność taka zachodzi, a kiedy jej brak, jest naogół bardzo trudne i całkowicie zależy od konkretnego wypadku. Artykuł 103 nie daje nam w tym względzie żadnych wskazówek, normy procesowe, które decydują o dopuszczalności, a nie o potrzebie procesu, również nie rozstrzygają tej kwestji, a wysnute na podstawie prawa materjalnego reguły łatwo zawodzą.

Prof. dr. Stanisław Gołąb w uzasadnieniu swego projektu rozdziału o kosztach przyszłego K. P. C. [2]) uważa, iż przepis odpowiadający obecnemu art. 103 winien mieć zastosowanie w takich głównie przypadkach, gdy „powód nie przyjął zaofiarowanej przez pozwanego zapłaty, albo nie upomniał pozwanego przed wniesieniem skargi o zapłatę pretensji lubo (wzgl. o ile) do takiego upomnienia był obowiązany w myśl przepisów prawa materjalnego" — a wreszcie w przypadku lekkomyślnego wytoczenia skargi ustalającej, a dalej podkreśla, że dotychczasowa praktyka sądów austryjackich stosowała ten przepis także do przypadków, w których „pozwany uznaje w procesie żądanie skargi ekscyndyjnej, acz jako wierzyciel popierający egzekucję dał właśnie powód do skargi". Reguły te w świetle prawa obowiązującego na terenie b. Królestwa Kongresowego nie zawsze dadzą się zastosować. Jeśli wierzyciel nie przyjął zapłaty zaofiarowanej mu zgodnie z art. 1257 i nast. K. C. N. lub nie upomniał się o zapłatę, gdy był do tego zobowiązany (art. 1146 K. C. N.), to wówczas powództwo jego może być wogóle uznane za przedwczesne lub bezpodstawne i pozwany nie będzie miał żadnej potrzeby przyznawać żądań pozwu, a koszty procesu i tak mu będą przyznane.. Dalej, wobec treści art. 3 K. P. C., który pozwala powodowi na wytoczenie skargi o ustalenie stosunku prawnego, „gdy jego prawo zostało naruszone" oraz wtedy „gdy, zapobiegając naruszeniu swego prawa, ma interes prawny w ustaleniu stosunku prawnego lub ustaleniu prawa", „lekkomyślne" a jednocześnie zasadne i ulegające uwzględnieniu „skargi ustalające" będą chyba bardzo nieliczne. Bo jeśli niema warunków przewidzianych w art. 3, pozew zostanie wprost odrzucony z mocy art. 213, a gdy warunki te istnieją, to tem samem rodzi się konieczność obrony w drodze procesu sądowego. Ostatni wreszcie przypadek wzięty z praktyki sądów austryjackich, zgodnie z poglądem autora stoi w wyraźnej z art. 103 sprzeczności. Prawidłowe jednak będzie zastosowanie art. 103 np. w wypadku wytoczenia powództwa przez wierzyciela osobistego przeciwko upadłemu po ogłoszeniu upadłości, wierzyciel taki bowiem może uzyskać wiążące uznanie swych roszczeń w trybie art. 501 i nast. K. H. przez sprawdzenie wierzytelności. Analogiczne rozstrzygnięcia znajdujemy też w tej kwestji w art. 18 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 23 grudnia 1927 o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. poz. 20/28) i w art. 35 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 23 sierpnia 1932 o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (Dz. Ust. poz. 72/32). Również w przypadku wydania wekslu in blanco, niezaprotestowania i nieprzedstawienia go do zapłaty dochodzenie przez trzeciego posiadacza roszczeń na drodze sądowej bezpośrednio od wystawcy dawałoby klasycz-

[2]) l. c.

ną sytuację do zastosowania art. 103. Dłużnik bowiem wówczas nie zna ani terminu uiszczenia długu ani osoby wierzyciela i niesłusznem byłoby za to, że nie miał możności dobrowolnie wykonać zobowiązania, obciążać go kosztami zbędnego, a w każdym razie przedwczesnego procesu.

Z powyższych przykładów widać, że tylko w każdym poszczególnym wypadku, opierając się na całokształcie okoliczności sprawy, można zdecydować, czy powód musiał koniecznie roszczeń swych w drodze procesu dochodzić. W każdym jednak razie wobec braku wyraźnego przepisu, pozostawiającego ocenę tej kwestji do swobodnego uznania sądu, przyjąć trzeba, iż podstawą do ustalenia braku konieczności udania się na drogę sporu sądowego muszą być przepisy prawa materjalnego, wykluczające ze strony pozwanego winę w niewykonaniu zobowiązania, czy innem naruszeniu praw powoda.

Drugim niezbędnym warunkiem zastosowania art. 103 łącznie z brakiem powodu do wytoczenia sprawy jest odpowiednie uznanie przez pozwanego żądań pozwu. Uznanie to przedewszystkiem musi być dokonane we właściwym czasie t. j. przy pierwszej czynności procesowej — oczywiście pozwanego. W terminie zatem będzie zgłoszone uznanie, jeśli pozwany bezpośrednio po otrzymaniu wezwania uzna roszczenia powoda w odpowiedzi na pozew lub też w pierwszym głosie na rozprawie, nie wdając się w spór co do istoty sprawy i nie zgłaszając ekscepcji formalnych. Również nie będzie spóźnione uznanie i na początku następnej rozprawy, jeżeli pierwszą odroczono z powodu niedoręczenia wezwania, dalej w piśmie, obejmującem zarzuty w postępowaniu nakazowem (art. 464), w sprzeciwie w postępowaniu upominawczem (art. 471) lub w zażaleniu co do kosztów (art. III) i t. p. wypadkach. Wątpliwą wydaje się natomiast możliwość skutecznego w sensie art. 103 uznania w sprzeciwie od wyroku zaocznego lub apelacji, jeśliby to były pierwsze czynności procesowe pozwanego, sprzeciw bowiem nie zawierający zarzutów przeciwko żądaniu pozwu „będzie przez sąd bez rozprawy odrzucony“ (art. 363), a nadto pozwany zawsze ponosi koszty rozprawy zaocznej i sprzeciwu (art.367), sąd apelacyjny zaś może pominąć nowe fakty i dowody, jeśli strona mogła się na nie powołać w pierwszej instancji (art. 404). Dalej uznanie musi dotyczyć całości żądań pozwu. Sprzeczne byłoby z brzmieniem art. 103 („żądanie pozwu“), gdyby przyznano całkowity a nawet częściowy zwrot kosztów pozwanemu, który przyznał tylko część roszczenia, albo w wypadku dochodzenia kilku roszczeń jednym pozwem pewne roszczenia uznał, a innym zaprzeczył, mijałoby się to również w ostatecznym rezultacie z celem praktycznym art. 103, jakim jest zmniejszenie liczby zbędnych procesów. Ponieważ w praktyce wniosek o przyznanie kosztów (art. 110) zamieszcza się zwykle w konkluzji pozwu, trzeba tu podkreślić, iż według koncepcji K. P. C. nie jest to jednak intergralna i konieczna część pozwu (art. 206 i 208). Z tego też wypływa, iż pozwany, uznając zgodnie z art. 103 żądanie pozwu, nie zgadza się przez to bynajmniej na zasądzenie od niego kosztów sporu na rzecz powoda.

Uznanie może być dokonane przez stronę osobiście lub przez pełnomocnika na zasadzie zwykłego pełnomocnictwa procesowego (art. 91 i 92), musi być jednak bez zastrzeżeń i dodatków, a nadto musi ono mieć taką moc dowodową (art. 246), by mogło niezależnie od dowodów przytoczonych przez powoda stać się podstawą do wydania wyroku, gdyż właśnie w celu zaoszczędzenia sądom zbędnej pracy przeprowadzania dowodów art. 103 żąda, aby uznanie zgłoszone zostało jaknajwcześniej i daje wzamian

pozwanemu nagrodę w postaci zwrotu kosztów. Gdyby sąd doszedł do przekonania, iż uznanie pozwanego nie ma znaczenia dla sprawy (art. 250), zastosowanie art. 103 byłoby niedopuszczalne, gdyż w myśl tego przepisu powód ma zwrócić koszty pozwanemu za to, że niepotrzebnie wytoczył bezsporną sprawę, gdy zaś spór choćby tylko co do części zachodzi i trzeba przeprowadzać inne jeszcze dowody oprócz uznania strony, wówczas wchodzą już w grę zwykłe przepisy co do zwrotu kosztów. Potwierdza ten pogląd także i podkreślana wyżej konieczność uznania żądania pozwu w całości. Prof. Allerhand w komentarzu swoim do K. P. C. z 1932 r. na str. 118 wyraża jeszcze zdanie, iż „samo uznanie jednak nie wystarcza, gdy pozwany nie objawia gotowości natychmiastowego uiszczenia długu". Wprawdzie art. 103 wyraźnie tego nie żąda, wydaje się jednak słusznem takie rozstrzygnięcie w tych wypadkach, gdy toczy się spór o zapłatę długu, procesy bowiem wytacza się nie po to, aby otrzymać papierowy wyrok, ale by zmusić dłużnika do uiszczenia należności.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia, jak wpływa na wartość uznania żądanego przez art. 103 fakt spół-uczestnictwa wielu osób w procesie, a ewentualnie i interwencji. Spółuczestnictwo niejednolite po stronie powodowej, gdy przedmiot sporu stanowią prawa wspólne, nie zmienia w niczem sytuacji z punktu widzenia art. 103, jeśli jednak kilku powodów występuje z wieloma identycznemi co do podstawy faktycznej i prawnej roszczeniami, to zgodnie z art. 70 należy dojść do wniosku, że uznanie ich roszczeń o tyle tylko będzie miało skutek, o ile w stosunku do każdego z nich brak było również powodu do wytoczenia sprawy, jako drugiego niezbędnego warunku z art. 103. Przy spółuczestnictwie jednolitem po stronie powodowej wystarczy, aby jeden z powodów miał „powód do wytoczenia sprawy" i kwestja ta przesądza wartość uznania żądań pozwu. Jeśli chodzi o spółuczestnictwo po stronie pozwanej, uznanie zawsze musi być dokonane przez wszystkich pozwanych spółuczestników (art. 70 § 2). I tu również pamiętać jednak trzeba, aby brak powodu do wytoczenia sprawy dotyczył w wypadkach spółuczestnictwa niejednolitego wszystkich pozwanych. Interwencja w procesie, w którym zachodzi możność zastosowania art. 103 żadnych trudności interpretacyjnych nie stwarza. Główna jest właściwie połączeniem trzech procesów w jeden i przez to w niczem sytuacji stron z punktu widzenia art. 103 nie zmienia, interwenjent uboczny zaś zgodnie z art. 76, 78 i 79 ponosi zawsze losy tej strony, do której przystąpił.

Trzecia z kolei kwestja — jakie koszty należą się pozwanemu z mocy art. 103 K. P. C. jest stosunkowo prosta i da się rozstrzygnąć w sposób zupełnie zdecydowany. Z wyrażenia „zwrot kosztów" wynika, że chodzi tu o efektywne koszty, poniesione przez pozwanego, lub też o ryczałt, przyznany mu w tym zakresie przez ustawę. Mogą to być tylko koszty niezbędne do celowej obrony (art. 98), a więc, praktycznie biorąc, skoro obrona ta sprowadza się do uznania pozwu przy pierwszej czynności procesowej, będą to tylko zależne od wysokości przedmiotu sporu należności i wydatki jednego adwokata (art. 99) oraz ewentualnie koszty pisma procesowego, zawierającego uznanie żądań pozwu i koszty spowodowane osobistem stawiennictwem pozwanego, o ile był do tego przez sąd zobowiązany (zwrot kosztów podróży i wynagrodzenie za utratę zarobku — art. 100). Żadnych innych kosztów przyznać pozwanemu nie można, gdyż nie mieściłoby się to w pojęciu zwrotu kosztów, co wyraźnie przewiduje art. 103. Zasądzenia zwrotu kosztów dla pozwanego z mocy art. 103 nie tamuje bynajmniej przyznanie jednej, czy nawet obydwu stronom prawa ubogich. Jeżeli po-

wód korzysta bowiem z prawa ubogich, to w myśl art. 120 § 1 nie zostaje przez to zwolniony od obowiązku zwrotu kosztów pozwanemu, pozwany zaś przez otrzymanie prawa ubogich nie traci prawa żądania zwrotu kosztów. Aby gruntownie kwestję wysokości kosztów przyznawalnych na zasadzie art. 103 wyczerpać, należy jeszcze wyjaśnić, że niedopuszczalne byłoby jednoczesne zasądzenie kosztów powodowi z art. 101, a pozwanemu z art. 103. Z zestawienia bowiem treści art. 101—104 wynika, iż przyznawanie kosztów obu stronom, jako rzecz zupełnie wyjątkowa, może mieć miejsce tylko w wypadkach wyraźnie przewidzianych w art. 102 i 104.

Ostatnie z pośród postawionych zagadnień rozstrzygają wyraźnie w pierwszej części art. 100, 101 i 110, a także inne analogiczne przepisy (np. art. 134, 215 § 2 i t. d.) gęsto rozsiane w K. P. C., gdzie zawsze wymaga się dla przyznania kosztów stronie jej wyraźnego wniosku w tym przedmiocie, nigdy zaś nie następuje to z urzędu. Specjalnie ma to zastosowanie art. 110, pozwany zatem, aby skorzystać z art. 103, winien, przed zamknięciem rozprawy, a praktycznie biorąc jednocześnie z uznaniem żądań pozwu złożyć spis kosztów lub zgłosić wniosek o przyznanie mu kosztów według norm przepisanych. Gdyby pozwany poprzestał na samem powołaniu się na art. 103, a formalności przewidzianych w art. 110 nie dopełnił, jedynem wyjściem z takiej sytuacji byłoby niezasądzanie kosztów żadnej ze stron, powód bowiem z mocy istnienia warunków, przewidzianych w art. 103 i przez powołanie się pozwanego na ten przepis prawo do zwrotu kosztów własnych utracił, ale również stracił je i pozwany, który uniemożliwił sądowi określenie cyfrowej wysokości kosztów ulegających zwrotowi. Brak natomiast przepisów w K. P. C., które mogłyby służyć za podstawę do zdecydowania, na kim ciąży onus probandi okoliczności przewidzianych w art. 103, jako niezbędne warunki do jego zastosowania. Ponieważ art. 103 jest przepisem wyjątkowym, przeznaczonym dla takich niezwykłych sytuacyj, w których nie działa domniemanie, iż słuszna sprawa potrzebnie została wytoczona, należałoby dojść do wniosku, iż dowodzić braku tego domniemania powinna strona pozwana, tembardziej, że zarzut z art. 103 jest typową obroną pozwanego, a, zgodnie z ogólnemi zasadami procesowemi, pozwany, broniąc się, winien swoje zarzuty udowodnić. Wątpliwości jednak budzi fakt, iż art. 103 jest skonstruowany w sensie przeczącym („nie dał on powodu do wytoczenia sprawy“) nie można bowiem nakładać na stronę pozwaną obowiązku udowadniania okoliczności negatywnych.

Wobec tego zachodzi konieczność szczegółowego rozróżnienia, co i jak ma być dowodzone, aby brak powodu do wytoczenia sprawy można było ustalić. Zależy to od okoliczności poszczególnego wypadku i dlatego nie można zgóry przesądzić, że ciężar dowodu spadnie w całości na powoda czy pozwanego, możliwe jest jednak ustalenie pewnych reguł rozdziału oneris probandi zależnie od charakteru obrony pozwanego. Jeśli np. pozwany twierdzi, iż nie upominano się u niego o zapłatę, to jako okoliczności negatywnej nie będzie mógł tego ustalić — na powoda jednak można wtedy nałożyć obowiązek udowodnienia, iż zapłaty żądał. Gdy przeciwnie obrona pozwanego opiera się na powołaniu okoliczności, z których istnienia wynika, że powód niepotrzebnie proces wytoczył np. na fakcie i terminie otwarcia upadłości, to takie okoliczności pozytywne powinien udowodnić pozwany. Praktyka winna iść przytem w tym kierunku, aby o ile możności ciężar dowodzenia na pozwanego nałożyć, wypadki bowiem uzasadnionego powołania się na art. 103 będą niewątpliwie rzadkie, pozwany zaś zawsze skłonny będzie uważać, iż nie było powodu do wszczęcia niemiłego

dłań, choć słusznego procesu i przy każdem przyznaniu roszczeń powoda niewątpliwie będzie zwrotu kosztów z art. 103 żądał.

Rozbiór powyższych zagadnień niewątpliwie przekonywa, iż stosowanie art. 103 w praktyce jest i będzie nadal rzeczą trudną i niewdzięczną. Pomijając omyłki w tym względzie zapewne bardzo liczne, sprowadzi się ono do bardzo specjalnych wypadków, w których zamiast przeprowadzenia w wytoczonej przez powoda, a zbytecznej w rozumieniu ustawy sprawie, prostego postępowania dowodowego co do meritum roszczeń, trzeba będzie przeprowadzać znacznie więcej skomplikowane dowody w mało żywotnej kwestji, czy toczący się już proces powinien, czy nie powinien być wszczęty. Cel więc praktyczny — odciążenie sądu, dla którego skonstruowano, nawiasem mówiąc, bardzo nieściśle, art. 103, napewno osiągnięty nie zostanie. Mimowoli nasuwa się tu porównanie z art. 161^{23} rosyjskiej Ustawy Postępowania Cywilnego, który to przepis, chociaż z innych wychodził założeń i inne sprowadzał dla procesujących się stron konsekwencje, również stał się przyczyną zupełnie rozbieżnej judykatury sądów i zamiast zmniejszenia liczby spraw spornych powodał zawikłane procesy kończące się nieraz dopiero w III instancji. Daleko więc praktyczniejsze i w konsekwencji sprawiedliwsze byłoby, zamiast tworzenia kazuistycznych przepisów takich jak art. 103, a w pewnej mierze i art. 102 i 104, pozostawienie rozstrzygnięcia tych nielicznych wypadków, w których rozdział kosztów odbiegać winien od zwykłych reguł, swobodnemu uznaniu sądu.

Kronika.

KOMUNIKAT RADY NACZELNEJ ZRZESZENIA.

Na marginesie naszej kroniki notujemy, że na dzień 10 marca r. b. nieznana nam grupa aplikantów adwokackich organizuje w Krakowie „Ogólnopolski Zjazd Aplikantów Adwokackich". W związku z tem zwracamy uwagę Kolegów, że Zrzeszenie nasze, jak również Związek Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. ze zjazdem tym nie ma nic wspólnego i nie należy go identyfikować ze Zjazdem dorocznym delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, który w tym roku, jako XI zkolei, odbędzie się w końcu maja lub w początku czerwca r. b. Wyjaśnienie to podajemy do wiadomości Kolegów na skutek tego, że zawiadomienia o powyższym zjeździe krakowskim znalazły się bez wiedzy Zarządu Związku na tablicy, służącej do wywieszania naszych ogłoszeń.

W dniu 1 marca r. b. staraniem Komisji Naukowej Zrzeszenia p. Mecenas Ludwik Domański wygłosił w lokalu Rady Adwokackiej (Królewska 16) odczyt p. t. „Kodeks Zobowiązań", po którym wywiązała się ciekawa dyskusja. Na odczycie oprócz licznie zebranych członków Zrzeszenia byli Koledzy z Prokuratorji Generalnej.

„W dniu 24 stycznia 1934 r. odbyło się posiedzenie *Polskiego Oddziału Towarzystwa Prawa Międzynarodowego* (International Law Associaton). Zgodnie z przedstawionym przez sekr. gen. adw. R. Kuratowskiego sprawozdaniem, Oddział Polski założony w grudniu 1923 r. liczy obecnie 67 członków. W ciągu okresu sprawozdawczego (1932 — 1933), staraniem Oddziału Polskiego urządzono cykl odczytów w siedzibie Oddziału, w Towarzystwie Prawniczem w Warszawie; niezależnie od tej działalności Oddział zorganizował współpracę prawników polskich w Kongresie Oxfordzkim w r. 1932. W nadchodzącym okresie Oddział zamierza kontynuować działalność odczytową oraz współdziałać z poszczególnemi komitetami w zakresie prac przygotowawczych do Kongresu w Budapeszcie. Pozatem Oddział pragnie zorganizować obchód dziesięciolecia swego istnienia. Po przyjęciu tego sprawozdania oraz sprawozdania skarbnika kons. dr. W. Bruna, prof. Leon Babiński wygłosił referat pod tytułem: „Wzajemność w stosunkach prawa spadkowego z Rosją Sowiecką". Następnie odbyły się wybory do Rady Oddziału. Zostali wybrani: pp. Stefan Sieczkowski (prezes), Juljan Makowski (wiceprezes), Wacław Brun (skarbnik), Roman Kuratowski (sekretarz gen.), oraz pp. Leon Babiński, Adam Chełmoński, Ludwik Ehrlich, Henryk Gruber, Wacław Komarnicki, Jan Namitkiewicz, Michał Rostworowski, Szymon Rundstein i Józef Witenberg".

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. KWIECIEŃ — 1934. Nr. 4.

„Głos Sądownictwa"

naczelnym organem prasowym Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Na mocy uchwały, powziętej na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. w d. 24 marca 1934 r., „Głos Sądownictwa", dotychczasowy organ prasowy Oddziałów: Warszawskiego, Lubelskiego i Wileńskiego, przekazany przez Oddział Warszawski centralnej instytucji zrzeszeniowej, stanowić będzie odtąd, jako wydawnictwo Zarządu Głównego — ***naczelny organ prasowy całego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.*** *Okoliczność ta nakłada na zespół redakcyjny nowe przedewszystkiem obowiązki w kierunku coraz wydatniejszego, wszechstronnego rozwoju czasopisma a w związku z tem nawiązywanie ścisłego ideowego kontaktu z najszerszemi sferami polskiego sądownictwa (prawnictwa). Żywimy nadzieję, że w tej trudnej odpowiedzialnej pracy pod hasłem najlepszego rodzimego wymiaru sprawiedliwości znajdziemy odpowiednie poparcie ze strony ogółu naszych prawników.*

Komitet Redakcyjny

PROF. BRONISŁAW WRÓBLEWSKI.

Reforma studjów prawniczych.

Zjawiła się na porządku dziennym sprawa reformy uniwersyteckich studjów prawniczych. Ostatnio pisali w tym przedmiocie profesorowie: C. Znamierowski (Przegląd Współczesny, czerwiec, 1933; Czasopismo adwokatów polskich, listopad, 1933) i A. Peretiatkowicz (Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny, kw. I, 1934). Sądzę, że jest wskazane, aby jaknajliczniejsze grono prawników wypowiedziało się w tej sprawie: nie tylko profesorowie wydziałów prawnych, lecz również przedstawiciele sądownictwa, prokuratury i palestry. Szczególnie ważkie byłoby zdanie tych, którzy w swojej pracy stykają się z wychowankami wydziałów prawnych i mogą ocenić, jaki materjał otrzymali z uniwersytetów, co pozwoliłoby uzupełnić obraz wykształcenia teorytycznego i praktycznego młodych magistrów prawa, szkicowany przez ich nauczycieli. Celem wywołania takich głosów, rzucam kilka uwag.

Na zasadzie pedagogicznego doświadczenia oraz poczynionych obserwacyj dochodzę do wniosku, że nasze wydziały prawne posiadają dwa zasadnicze braki, na które chcę zwrócić uwagę. Pierwszy — dwutorowość celu wykształcenia w takiem organizacyjnem i programowem wykonaniu, które nie może z reguły dawać rezultatów pozytywnych, drugi zaś — nadmierna ilość studentów przy niedostatecznym liczbowo składzie profesorów i pomocniczych sił naukowych. Dwutorowość studjów prawniczych obejmuje przygotowanie „teoretyczne" do zawodu prawnika-praktyka oraz przygotowanie prawników-teorytyków, ściślej ludzi, których przedmiotem badań naukowych byłoby prawo, w szerokiem ujęciu tego słowa. Nie są to cele , których wykonanie przy współczesnym rozroście i zróżniczkowaniu dyscyplin prawniczych, prawa pozytywnego i nauk „pomocniczych", można programowo i organizacyjnie sprowadzić do jednego i jednolitego studjum. W programach wydziałów prawnych owa dwutorowość wyraża się w tem, że są podawane przedmioty w ujęciu dogmatyczno-prawniczem oraz pogłębiane przez odnośne „teorje" z jednej strony, z drugiej zaś — przedmioty, które spełniają również funkcję „pogłębiania" wiedzy prawniczej: historyczno-prawne, ogólna teorja prawa, filozofja prawa (nie wchodzę w spór co do ich rozumienia i wzajemnego stosunku) oraz poszczególne „nauki społeczne". Tu i ówdzie na pierwszym roku prawa jest wykładana encyklopedja prawa, zresztą różnie ujmowana. W praktyce studja dogmatyczno-prawne siłą rzeczy prowadzą do zapoznawania słuchaczów z prawem obowiązującem, co stanowi dla poszczególnych gałęzi prawa materjał olbrzymi, a dalej jedni profesorowie, z czego zresztą nie można im czynić osobistego zarzutu, rozszerzają zakres podawanej wiedzy, czemu sprzyja obowiązek każdego profesora wykładania w wymiarze 5-ciu godzin tygodniowe, drudzy zaś posiadają zbyt małą ilość godzin, aby wyłożyli przedmiot , który w rzeczywistości więcej czasu wymaga.

Wymienione okoliczności wprowadzają taki stan rzeczy, ze student wydziału prawa myśli tylko o ilości stron skryptów, z których ma się przygotowywać i o „torturach" egzaminacyjnych. W masie tych adeptów prawa tkwią odsetkowo bardzo nieliczne postacie, które nie dają się zgnębić ani skryptami, podręcznikami, ani egzaminami i coś pracują naukowo, licząc, że po skończeniu studjów zabiorą się „na serjo do roboty". Złudzenie młodości: przychodzi aplikantura, życie potoczne i... koniec dla wielu aspiracyj. Nie mówię o tych, którzy „studjują", zajmując z konieczności posady, lub „działają" i którzy nic wspólnego z uczeniem się nie mają

i stanowią grupę, niestety liczną, przechodniów uniwersyteckich. Do tego trzeba dodać, że ów programowo bogaty materjał jest wtłaczany głównie przy pomocy presji egzaminacyjnej, przytem przedmiotem operacji jest — z powodu liczebności studentów — bezimienny tłum, z którego rozchodzą się magistrzy prawa do różnych dziedzin pracy, do urzędów administracyjnych, samorządowych, sądownictwa, palestry i t. d. Jest jasne, że nie do każdego z wymienionych przykładowo zajęć jest potrzebna ta suma wiedzy i wyćwiczenia, która w zasadzie zostaje podana studentom wydziałów prawnych, że dla jednych jest zbyt wiele, dla drugich — zbyt mało. To „zbyt wiele" nie byłoby szkodliwe, gdyby się nie odbijało na tych, którzy się nauczyli „zbyt mało", a w szczególności na prawnikach, dążących do pracy naukowej lub do zajęcia stanowisk sędziowskich. Z tego już widać, że wydziały prawne nie posiadają programowego i organizacyjnego połączenia z temi funkcjami, które w życiu spełniają magistrzy prawa: nie ulega chyba wątpliwości, że inny rodzaj wykształcenia oraz inne wyćwiczenie powinni posiadać np. sędziowie lub „teoretycy prawa" w porównaniu z urzędnikami niższych stopni służbowych, którzy w swych czynnościach mają do czynienia z określoną dziedziną prawa obowiązującego.

W związku z powyższem reforma studjów prawniczych winna mieć na celu selekcję szarej masy, kończącej wydziały prawne, co, jak postaram się wskazać, mogłoby być przeprowadzone przez zmiany organizacyjne i programowe w obecnym stanie rzeczy. Selekcja taka powinna wyjść z założenia, że chodzi o wykształcenie: a) pracowników naukowych w dziedzinie prawa i nauk społecznych, b) sędziów, członków prokuratury, adwokatów oraz wyższych odpowiedzialnych urzędników administracyjnych i samorządowych, c) wszelkich innych osób, które w swych funkcjach stykają się z określonemi działami prawa obowiązującego. Zacznę od grupy ostatniej, która wchłania coraz większą liczbę magistrów prawa, a na którą głównie składają się pracownicy państwowi i samorządowi do stopni referendarskich włącznie. Współczesny rozrost i zróżniczkowanie prawa obowiązującego oraz zasięg jego wkraczania do życia prywatnego i społecznego jest tak duży, że wyżej wymienieni pracownicy muszą nietylko znać normy prawne, z któremi w urzędowaniu się spotykają, lecz je rozumieć i umieć stosować. W tym celu jest dostateczna dogmatyczna znajomość prawa obowiązującego, w szczególności przy wykształceniu zdolności interpretacyjnych. Ponieważ pomiędzy szczególnemi gałęziami prawa istnieją zazębienia, a następnie często nie można wiedzieć, z jakim działem prawa obowiązującego zetknie się wychowanek wydziału prawa, wchodzący do omawianej grupy pracowników, wreszcie że dla ćwiczeń interpretacyjnych może być użyty każdy system norm prawnych, wykształcenie dogmatyczno-prawnicze obejmowałoby całokształt prawa obowiązującego. Pod tym kątem widzenia jeden rodzaj wykształcenia prawniczego, obejmujący logikę i obszerny encyklopedyczny wstęp do dyscyplin prawniczych oraz studja dogmatyczne, oparte na materjale prawa obowiązującego, możnaby włożyć w trzyletnie studjum, przy położeniu nacisku na ćwiczenia praktyczne wraz z dotychczasowym systemem roczno-egzaminacyjnym z pewnemi odchyleniami na rzecz systemu przedmiotowego na wyższych semestrach bądź trymestrach. Ukończenie wydziału prawa w formie zarysowanego trzyletniego studjum dawałoby dyplom, mający znaczenie wyższych studjów przy obejmowaniu stanowisk w administracji i samorządzie do stopnia referendarskiego włącznie, natomiast taki dyplom nie dawałby uprawnień do aplikacji sądowej lub adwokackiej. Takie uprawnienie da-

wałoby drugie studjum w ramach wydziału prawa i nauk społecznych, trwające dwa lata i zakończone tytułem naukowym magistra praw. Programowo objęłoby ono te przedmioty, które obecnie są ujmowane, jako pogłębienie wiedzy prawniczej. Tu należałoby uwzględnić nauki historyczno-prawne, ogólną teorję prawa, socjologję, ekonomję polityczną, skarbowość w odróżnieniu od prawa skarbowego, statystykę, że wymienię przedmioty podstawowe. W tych ramach z jednej strony możnaby już przeprowadzić pewną specjalizację wiedzy studentów, której szczytem byłyby instytuty specjalne, z drugiej zaś ułożyć podkład poważny dla wykształconego, w ścisłem znaczeniu tego słowa, prawnika — zarówno pracownika naukowego jak i sędziego, prokuratora, adwokata, wyższego funkcjonarjusza państwowego. Takie dwuletnie studjum byłoby rzeczywistem pogłębieniem studjów dogmatyczno-prawniczych i odpowiadałoby potrzebom współczesnych pierwszych dwóch grup pracowników, o których wyżej była mowa. Pod tym kątem widzenia omawiane studjum kładłoby główny nacisk na pracę w seminarjach i opierałoby się na systemie egzaminacyjno-przedmiotowym.

W ten sposób zorganizowane studja prawnicze dałyby możność przeprowadzenia selekcji w szarej masie studentów, zapełniających wydziały prawne naszych uniwersytetów. Przeprowadzenie tego w drodze ograniczenia liczby przyjmowanych słuchaczów jest sprawą złożoną, spotykającą się z szeregiem sprzeciwów różnej natury. Następnie poziom studjów zostałby podniesiony: w dzisiejszych warunkach zachodzi często podświadome przystosowanie się profesora do poziomu słuchaczy, którego przeciętna z powodu liczby wypada poniżej pożądanego stanu rzeczy, a ta liczba na dwuletniem studjum spadłaby w sposób wyraźny i stanowiłaby materjał już wyselekcjonowany; na studjum trzyletniem zmniejszona ilość materjału i sposób jego ujmowania dałyby możność podniesienia wymagań celowych pod kątem widzenia zadań tego studjum. Nie rozwijam szczegółowo przedmiotów samego programu, a również nie popieram go argumentami, chodzi mi obecnie o podanie samej idei przewodniej (zbliżonej nastrojowo do stanowiska C. Znamierowskiego) nowego zorganizowania studjów prawniczych na wydziałach prawnych naszych uniwersytetów i wywołanie dyskusji pod tym kątem widzenia.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Proces sędziów płockich.

(Kartka z dziejów sądów gminnych w K. P.).

W roku bieżącym *lat 25 upływa* od czasu, gdy odbyła się likwidacja karna akcji, skierowanej w listopadzie - grudniu 1905 r. ku spolszczeniu instytucyj sądowych, w pierwszym zaś rzędzie ówczesnych sądów gminnych. Wiosną *1909 r.* w Sądzie Okręgowym w Płocku, jesienią zaś tegoż roku w Izbie Sądowej w Warszawie rozpoznana została sprawa sędziów gminnych i ławników I okręgu gub. Płockiej z oskarżenia ich z art. 341 cz. 1 Kod. Kar. główn. i popr. o bezprawne wprowadzenie do czynności sądowych powyższego okręgu języka polskiego.

Myśl nasza biegnie obecnie ku końcowi 1905 r., kiedy to po długich latach najstraszniejszego na ziemiach b. zaboru rosyjskiego ucisku narodowego i politycznego zabłysły pierwsze promienie wolności, kiedy to społeczeństwo polskie, zbudzone z długotrwałego letargu, poczęło rwać pęta niewoli, na razie w skromnej formie usiłowania spolszczenia instytucyj samorządowych, szkolnictwa i sądownictwa.

Przeżywamy w pamięci niezatarte wrażenia chwili, gdy w wycho-

dzącej po raz pierwszy oddawna bez cenzury prasie warszawskiej ukazały się śmiałe artykuły adwokatów: Strzembosza w „Kurjerze Warszawskim“ i Józefa Szyffa w „Kurjerze Porannym“, skierowane pod adresem sędziów rosjan, urzędujących w sądach K. P., a wzywające ich do ustąpienia swych miejsc polakom, bez wielkiej coprawda w tym względzie nadziei („Wy sami nie pójdziecie“ adw. Szyffa).

Pamiętamy dalej wielkie tłumne dwudniowe zebranie prawnicze w wielkiej sali Stowarzyszenia Techników w dn. 2 — 3 grudnia 1905 r., na które przybyli adwokaci, ich pomocnicy, notarjusze, aplikanci sądowi, komornicy, pracownicy kancelaryj hipotecznych i notarjalnych, częściowo sądowych, wreszcie jedyni chyba przedstawiciele sądownictwa — sędziowie gminni. Z mównicy, bez względu na obecność reprezentanta władzy administracyjnej padały słowa gorące i mocne, opowiadające się zgodnie za koniecznością wprowadzenia języka ojczystego do sądownictwa. Projektowano strajk aż do zwycięstwa. Projekt ten jednakże, jako uznany w warunkach ówczesnych za nierealny, upadł; uchwalono tylko zasadniczą w tej sprawie deklarację. Specjalnie serdecznie przyjmowano na powyższem zebraniu prawniczem przybyłych licznie z prowincji sędziów gminnych a wśród nich sędziego z Bielska pod Płockiem literata Ignacego Grabowskiego, który w imieniu sędziów płockich oświadczył, że sędziowie ci przechodzą od słów do czynów i pomimo wszystko wprowadzają niezwłocznie i bezwarunkowo język polski do urzędowania w sądach gminnych swego okręgu („Prawnicy polscy w 1905 r.“ Mieczysław Wóycicki „Głos Sądownictwa“ Nr. 11/930 r.).

Z głosów prasy ówczesnej, ze wspomnień osobistych żyjących jeszcze uczestników tego ruchu (Jan Turski „Walka o język polski w sądach“ Kur. Warsz. z dn. 20.XI. 1931 r.), z nielicznej wreszcie literatury pamiętnikarskiej (Ludwik Chełmicki „Wspomnień garść“) czerpiemy materjał do tej karty chlubnej z dziejów sądów gminnych b. Królestwa Kongresowego, które wbrew intencjom ich twórców na tle czterdziestoletniego swego istnienia (1876 — 1915) dobrą po sobie wśród społeczeństwa polskiego zostawiły pamięć.

A teraz cofnijmy się na chwilę — do odległego momentu wprowadzenia sądów rosyjskich w Królestwie Polskiem, tej ostatniej rusyfikacyjnej reformy instytucyj państwowych na zaunifikowanej już całkowicie z Cesarstwem połaci ziem polskich. Sięgnijmy do ówczesnych urzędowych materjałów ustawodawczych a przekonamy się, że żadna kwestja w dziedzinie urządzenia sądownictwa nie wywoływała tylu wątpliwości, nieporozumień, sporów, co sprawa sądów niższych dla ludności wiejskiej, sprawa sądów gminnych. Obawiano się, że „żywioły rewolucyjne mogą znaleźć sobie przytułek pod osłoną gwarancyj sądowych, a nawet kuć z nich broń polityczną przeciw prawowitej władzy“. Z tego względu uważano, że „przy urządzaniu sądów w K. P. należy mieć stale na uwadze nietylko ogólnie przyjęte zasady prawne, ale przeważnie interesy państwowe, interesy większości narodu (włościan), powołanej przez rząd do nowego życia obywatelskiego“ (Dziennik Komitetu do spraw Król. Pol. z dn. 24.II. 1875 r.). Odbywała się gra o duszę polskiego włościanina. Toczyła się ostra walka na tem tle wśród powołanych do sprawy reformy włościańskiej w Polsce wysokich rosyjskich dygnitarzy. Z jednej strony w związku z pobudkami natury raczej socjalnej, aniżeli narodowej myśl o sądach gminnych, jako instytucji wszechstanowej, równorzędnej Sądom Pokoju w miastach, opartej o zachowawczego włościanina z obieralnym sędzią gminnym na czele (Milutin, Nabokow), z drugiej myśl o sądzie stanowym, czysto włościańskim, posługującym się prawem zwy-

czajowem, o małej kompetencji, pod ścisłą kontrolą władz komisarskich (Pobiedonoscew, Pahlen).

Jak wiadomo zwyciężył w końcu, z pewnemi może modyfikacjami — kierunek pierwszy. Powołane zostały do życia sądy gminne, jako wszechstanowe, o kompetencji mniejwięcej Sądów Pokoju, z obieralnym sędzią gminnym, jako przewodniczącym i obieralnymi również ławnikami.

Lata tymczasem biegły za latami. „Sądy gminne — pisze Włodzimierz Spasowicz w swej pracy „O gminach i sądach gminnych w K. P.“ — zakorzeniły się, stały się popularne, więcej nawet, zadowoliły nietylko niższą warstwę włościańską, dla której właściwie po stłumieniu powstania wprowadzone zostały, ale zwyciężoną inteligencję, którą uważano za nieprzejednanie wrogą rządowi rosyjskiemu. Sąd gminny, o którym sądził prawodawca, że wobec nieskończonej walki stanie się środkiem do osiągnięcia pewnych celów, stał się w końcu tem, czem być powinien, beznamiętnym regulatorem stosunków prawnych, organem sprawiedliwości“. „Spokój i cisza przy działaniu mechanizmu — zauważa Spasowicz — zaniepokoiły, trwożyć poczęły osoby, piastujące nadzór nad sądownictwem w kraju“. W kilkanaście lat po utworzeniu sądów gminnych rozesłany został do władz sądowych (pismo starszego prezesa Izby Sądowej w Warszawie z dn. 4 marca 1888 r.) kwestjonarjusz, czy sądy gminne odpowiadają potrzebom kraju. Sądząc z treści tego okólnika, podejrzliwość w stosunku do sądów gminnych wywołana została okolicznością, że szlachta i inteligencja zawodowa dążyć poczęła do zajmowania nietylko stanowisk sędziów gminnych, ale nawet ławników, by zbliżyć się do ludności wiejskiej i wpływ na nią wywierać, co nie szło po linji interesów rządu rosyjskiego. Starano się nie zatwierdzać poszczególnych wybieranych kandydatów lub obsadzać dość często wakujące stanowiska w drodze nominacji; czyniono stale wielkie trudności w funkcjonowaniu tych sądów, lecz nie zdecydowano się na skasowanie istniejącej instytucji.

Tak nadszedł rok 1905, rok wielkich nadziei i wielkich rozczarowań. Przedstawiciele polskich sędziów gminnych po powrocie z wielkiego zebrania prawniczego w Warszawie (2 — 3 grudnia) do swych okręgów sądowych — w pierwszym rzędzie sędziowie Ignacy Grabowski i Witold Małcużyński — przystąpili do energicznej propagandy w kierunku polszczenia miejscowych sądów gminnych. Równolegle z akcją na terenie szkolnictwa i wiejskich samorządów gminnych, zanim jeszcze zapadła odpowiednia uchwała zbiorowa, poczęto w całym szeregu sądów wprowadzać urzędowanie w języku polskim. Odbywało się to naogół w ten sposób, że sędzia gminny po otwarciu posiedzenia oświadczał uroczyście zebranym, że z dniem tem postępowanie sądowe i całkowite urzędowanie odbywać się będzie w ojczystym języku. O nastrojach ówczesnych ludności świadczyć mogą takie fakty, że w niektórych sądach strony we wszystkich sprawach, gdzie to było możliwe, prosiły dla uczczenia tego uroczystego momentu o umorzenie odnośnych spraw wskutek pojednania. Chcąc skoordynować akcję wszystkich sądów gminnych danego okręgu i ustosunkować się jednolicie do wyższych władz sądowych, inicjatorzy ruchu zwołali zjazd ogólny sędziów gminnych na d. 19 grudnia 1905 r. do majątku Śniechy. Po krótkiej dyskusji przyjęto tam następującą uchwałę: ...powodowani własnem wewnętrznem przekonaniem, że bez języka ojczystego niema równej dla wszystkich sprawiedliwości, my sędziowie gminni I Okręgu Zjazdu Sędziów gub. Płockiej w rozwinięciu zasad Konstytucji z d. 30 października 1905 r. uchwalamy rezolucję, obowiązującą nas do czasu wprowadzenia w Król. Polskiem autonomji: 1) natychmiast

i w całkowitym zakresie wprowadzić do sądów gminnych język polski, 2) wszelką korespondencję z władzami w K. P. załatwiać po polsku, z Cesarstwem — po rosyjsku, 3) treść uchwały przesłać Zjazdowi Sędziów Pokoju w Płocku z żądaniem, aby wprowadził niezwłocznie język polski do swych czynności; w razie niezastosowania się Zjazdu do tego żądania, sędziowie gminni nie mogą brać udziału w posiedzeniach Zjazdu i 4) sędziowie zarówno z wyboru, jak i z ramienia rządu oraz ławnicy i kancelarje sądowe nie ustąpią ze swych stanowisk bez woli ludności, wyrażonej na zebraniach gminnych". Uchwała ta przesłana została niezwłocznie Prezesowi Zjazdu w Płocku Manasejnowi. Jednocześnie poczęły napływać do Zjazdu akcesy do powyższej uchwały ze strony tych sędziów gminnych, którzy nie mieli możności wzięcia udziału w zebraniu w Śniechach.

Następne wypadki potoczyły się w szybkiem bardzo tempie. Powiały mroźne wichry ze wschodu, które zgasiły płonące kaganki swobody. Ogłoszono stan wojenny w Królestwie Polskiem. W nocy z dn. 25 na 26 grudnia 1905 r. wszyscy sędziowie gminni I okręgu gub. płockiej oraz ławnicy zostali jednocześnie aresztowani i przez rozesłane w tym celu oddziały kawalerji odtrasportowani do więzienia w Płocku. Na mocy telegraficznego zarządzenia Ministra Sprawiedliwości sędziowie ci zostali niezwłocznie zwolnieni ze swych stanowisk; sądy gminne zamknięto a funkcje ich na podstawie specjalnego ukazu cesarskiego przekazano najbliższym sędziom pokoju. Pobyt aresztowanych sędziów w więzieniu płockiem, obrazowo przedstawiony w cytowanej wyżej broszurze sędziego Chełmickiego, trwał przez trzy tygodnie. Z Płocka przewieziono aresztowanych do twierdzy w Modlinie, skąd po paru tygodniach przymusowo wysłano wszystkich na czas trwania stanu wojennego — zagranicę.

Następnie przeciwko wszystkim sędziom, ławnikom i ich zastępcom w liczbie 39 osób, które wzięły udział w akcji, wszczęte zostało śledztwo wstępne z art. 341 cz. 1 Kod. Kar. gmin. i popraw. Pomimo nieskomplikowanego charakteru sprawy śledztwo to toczyło się całemi latami i dopiero w dn. 5 maja 1909 r. powyższy zespół sądowy stanął przed Sądem Okręgowym w Płocku. Ławę obrończą prócz przedstawiciela miejscowej adwokatury Balińskiego wypełnili reprezentanci stołecznej palestry: Franciszek Nowodworski, Wincenty Lemański i Stefan Dziewulski, pozatem Chrystowski z Łomży i Tadeusz Wróblewski z Wilna. Wyczuwało się życzliwy nastrój ze strony kompletu sądzącego oraz obecnej na sali posiedzeń całej miejscowej rosyjskiej magistratury sądowej. Sąd Okręgowy na tle niespornych okoliczności faktycznych sprawy uznał wszystkich oskarżonych za winnych tego, że w grudniu 1905 r. wprowadzili w czynnościach sądów gminnych język polski, inni zaś wzięli udział w zredagowaniu uchwały co do wprowadzenia języka polskiego i żądali od Zjazdu I Okręgu gub. Płockiej wprowadzenia i tam języka polskiego, i skazał ich na karę nagany. Wyrok, jako zbyt łagodny, wywołał oburzenie wśród miarodajnych wyższych czynników administracyjnych i administracyjno-sądowych. Zlecono prokuratorowi Sądu Okręgowego założenie apelacji od tego wyroku i już w d. 22 października 1909 r. sprawa znalazła się na wokandzie Izby Sądowej w Warszawie, gdzie stanęli wszyscy dotychczasowi obrońcy oprócz nich także sędziwy nestor palestry polskiej niezapomniany Adolf Pepłowski. Pozatem miał wziąć udział w tej sprawie jeszcze adw. Aleksander Lednicki, lecz z przyczyn od niego niezależnych nie mógł on w Izbie Sądowej wystąpić. Pomimo wysiłków, czynionych przez obronę, Izba Sądowa uchyliła wyrok 1-ej instancji co do kary i skazała oskarżonych na wydalenie ze służby, przyczem w stosunku do

ławników wobec ich pochodzenia mieszczańskiego i włościańskiego, zamieniono tę karę w myśl art. 87 kodeksu na osadzenie w więzieniu w ciągu 4 miesięcy. Niezmiernie charakterystyczne są motywy wyroku Izby Sądowej, ciekawe ze względu na mocne polityczne ich zabarwienie, dalekie od spokoju i objektywizmu, jakie cechować powinny sąd w każdej sprawie karnej, a tembardziej w sprawach o specjalnie ideowem podłożu. „Działania oskarżonych — zaznacza Izba Sądowa w uzasadnieniu wyroku — — miały tło polityczne a z treści uchwały widać, że zebrani w Śniechach w przewidywaniu niedalekiej autonomji K. P. i spolszczenia wszystkich instytucyj sądowych zdecydowali nie czekać na autonomję, lecz natychmiast przywrócić język polski w sądach *prawem okupacji i systemem meldunkowym*". „Niesłusznem jest stanowisko obrony — mówi dalej wyrok — że każdy z oskarżonych, powodując się miłością ojczyzny, poddał się spontanicznie silniejszemu nad przemoc zewnętrzną uczuciu, gdyż trudno uznać, by oskarżeni posiadali *wyłączny przywilej patrjotyzmu polskiego;* według przekonania sądu wielu innych sędziów w K. P. znajdowało się w analogicznej sytuacji, a jednak pozostali oni wierni swemu obowiązkowi służbowemu". „Pozbawienie ludności prawidłowego wymiaru sprawiedliwości — zauważa dalej Izba Sądowa — było wynikiem bezprawnych działań oskarżonych i nie może być przypisane Generałgubernatorowi lub Prezesowi Zjazdu, jak to czyni w wyroku Sąd Okręgowy". „Następstwa — twierdzi wyrok 2-ej instancji — byłyby jeszcze smutniejsze, gdyby władze nie przedsięwzięły szybkich i energicznych kroków przeciwko zgodnej akcji oskarżonych, powodzenie ich bowiem mogło w sposób zaraźliwy oddziałać na pozostałych sędziów, wtedy zaś działanie sądów gminnych mogłoby być wstrzymane na całej przestrzeni Królestwa Polskiego". Chlubną uchwałę sędziów w Śniechach nazywa Izba Sądowa w swym wyroku *„owocem niedojrzałej myśli politycznej"*. Jeżeli chodzi o motywy wyroku co do kary, to Izba, stwierdzając istnienie okoliczności łagodzących dla oskarżonych, uzasadnia to w sposób perfidny, bezczeszczący ideowość polskich sędziów obywateli. „Wpływ agitatorów z Warszawy — głosi wyrok — jest w danej sprawie najzupełniej pewny; agitacji poddały się umysły słabe, wrażliwe i *małomyślące* i w tym subjektywnym momencie Izba znajduje podstawę do łagodnego traktowania winy oskarżonych. Jednak oskarżeni, którzy, pełniąc obowiązki służbowe, dali się spowodować wbrew osobistej przysiędze czasowym nastrojom społeczeństwa i występnej agitacji, *zawiedli zaufanie władzy państwowej;* okazali się *niegodnymi* służby i dlatego na przyszłość powinni być pozbawieni zaufania przez wydalenie ich ze służby".

Wyrok 2-ej instancji zaskarżony został w drodze kasacji do Senatu, gdzie w imieniu oskarżonych stawali adwokaci: Olszamowski z Petersburga i Stanisław Patek w Warszawy. Kasacja została oddalona. Epilog ostateczny znalazła sprawa w 1913 r. w związku z ogłoszoną wtedy amnestją, na podstawie której wymierzoną oskarżonym karę wydalenia ze służby zamieniono na zwolnienie z zajmowanych stanowisk.

Patrjotyczna, obywatelska akcja sędziów płockich, bez względu na doraźne jej wyniki, stanowi godny akt protestu, zgłoszonego w imię najświętszych, nieprzedawnionych praw narodu do własnego języka ojczystego. Akcja ta pozostanie, bezwątpienia, w pamięci przyszłych pokoleń niepodległej Rzeczypospolitej, jako dowód, że w walce stuletniej o samoistność narodową i państwową, wśród wysiłków najlepszych synów Polski nie zabrakło również skromnych może poczynań w tym względzie — ze strony jej sędziów.

Error in objecto a aberratio ictus.

Jak wiadomo, t. zw. błąd co do przedmiotu — *error in objecto* — zachodzi wówczas, gdy sprawca zwraca swój czyn przeciwko innemu przedmiotowi niż ten, który zamierzał trafić. Błąd taki przedstawia dla prawa karnego różne znaczenie w zależności od tego, czy dotyczy takich właściwości danego przedmiotu, które nie stanowią znamion ustawowej istoty czynu, czy też, przeciwnie, odnosi się do właściwości, stanowiącej cechę istoty czynu. W pierwszym wypadku, a więc gdy oba przedmioty przedstawiają dla prawa karnego jednakową wartość (*error in objecto* w ściślejszem znaczeniu) błąd taki jest prawnie obojętny *(irrelevant)*, w drugim natomiast wypadku — przedstawia dla prawa znaczenie. Niczem innem jak tylko szczególnym rodzajem *erroris in objecto* (w ściślejszem znaczeniu) jest t. zw. *error in persona*, polegający na tem, że sprawca zabija jakąś osobę, uważając ją za inną (zabija X w przypuszczeniu, że jest to Y). Błąd taki jest bez znaczenia, gdyż sprawca w i e, że czyn jego zwraca się przeciwko przedmiotowi, określonemu w ustawowej istocie czynu (człowiek) i świadomie trafia ten przedmiot. Tylko wyjątkowo błąd taki może mieć znaczenie, mianowicie wówczas, gdy przedmiot zamiarem objęty, w przeciwieństwie do przedmiotu trafionego, uzasadniałby wykluczenie lub złagodzenie karalności.

W odróżnieniu od wypadków tego rodzaju błędu mowa jest o t. zw. zboczeniu działania — *aberratio ictus seu impetus* — wówczas, gdy czyn, zwrócony przeciwko jakiemuś określonemu i zamiarem sprawcy objętemu przedmiotowi, trafia inny, zamiarem sprawcy nieobjęty przedmiot. Np. A. strzela do zwierzyny, kula zbacza i trafia człowieka; albo strzela do X, jednak wskutek zboczenia pochodu strzału trafia Y. Kwestja traktowania prawnego tego rodzaju wypadków stała się w nauce sporną. W szczególności powstało pytanie, jak należy traktować zboczenie działania wówczas, gdy przedmioty zamierzony i trafiony przedstawiają dla prawa jednakową wartość: czy wypadek taki należy oceniać analogicznie do wypadków błędu co do przedmiotu (pod warunkiem równowartości przedmiotu), a więc odmówić zboczeniu jakiegokolwiek prawnego znaczenia. czy też odmiennie, przyjąć w tym wypadku dwa jurydycznie samoistne, różne czyny. Według tego ostatniego poglądu czyn pierwszy, wyjściowy *(Ausgangshandlung)* będzie stanowił w regule usiłowanie przestępstwa, czyn drugi — „zboczony" ulegnie natomiast samoistnej ocenie prawnej: ponieważ znajdował się w pełni p o z a ś w i a d o m e m d z i a ł a n i e m s p r a w c y nigdy nie będzie mógł być zaliczony na poczet winy umyślnej, a będzie stanowił w zależności od okoliczności dzieło przypadku lub przestępstwo nieumyślne. Ten ostatni punkt widzenia można uznać dziś za panujący w nauce prawa karnego. W nauce niemieckiej zalicza w poczet swych przedstawicieli takie nazwiska jak B i n d i n g, S c h w a r z e, O l s h a u s e n, H i p p e l, A l l f e l d, B a r, G e r l a n d, K ö h l e r, W a c h e n f e l d, ostatnio zaś M e z g e r. Stanowisko to zajmuje konsekwentnie również niemiecki Sąd Rzeszy. Podobnie w Austrji większość uczonych wypowiedziała się za tym poglądem, i to nie tylko *de lege ferenda* ale również *de lege lata austriaca*, za wyjątkiem wypadków dotyczących morderstwa, a to ze względu na szczegółowe unormowanie § 134 austr.

u. k. [1]).We Francji kwestja ta jest sporną w nauce [2]). Z polskich autorów wypowiedział się bezwzględnie za tym poglądem K r z y m u s k i *(de lege ferenda* i *de lege lata austriaca)* [3]), ostatnio zaś, przynajmniej *de lege ferenda,* także W o l t e r [4]). Sąd Najwyższy w Polsce zajął stanowisko niejednolite. Do przeciwników tego poglądu zaliczyć należy z uczonych niemieckich przedewszystkiem L i s z t a i B e l i n g a. Obaj autorowie wypowiedzieli się stanowczo i bez zastrzeżeń przeciwko przyznaniu zboczeniu działania znaczenia prawnego. To samo stanowisko zajęli, choć już nie bez zastrzeżeń, F r a n k i M. E. M a y e r. Z uczonych austrjackich hołdują temu poglądowi F i n g e r (w późniejszych wydaniach) i R i t t l e r.

Ostatnio pojawił się w „Głosie Sądownictwa" artykuł dr. J. M a k a r e w i c z a p. t. *„Zboczenie działania"* [5]), w którym autor, zgodnie ze stanowiskiem jakie poprzednio zajmował, wypowiada się również, i to kategorycznie, przeciwko przypisywaniu znaczenia prawnego zboczeniu działania. Według autora *aberratio ictus* winno być tak samo traktowane jak *error in objecto* wzgl. *in persona.*

W moim podręczniku zająłem w kwestji *aberrationis ictus* inne stanowisko, niż to, któremu hołduje dr. J. Makarewicz, w szczególności wyraziłem pogląd, że gdy A strzela do X, kula zbacza i trafia Y, to w takim wypadku zachodzi usiłowane zabójstwo X, i ew. nieumyślne dokonane Y [6]). Na tem stanowisku stanęła również, jak zaznaczyłem, i praktyka sądowa w niektórych wypadkach. Otóż ta sytuacja uprawnia dr. J. Makarewicza do twierdzenia, że źródłem tego „nieporozumienia" w praktyce jest moja właśnie książka (str. 203). Jak już z powyższego wynika, pogląd mój nie jest w nauce odosobniony; przeciwnie, ma on za sobą *communis opinjo doctorum,* przynajmniej w nauce niemieckiej. I nie stoi temu bynajmniej na przeszkodzie przepis § 59 I niem. u. k., który przecież wyraźnie określa, kiedy zachodzi wina umyślna względnie jakie są jej warunki.

---

[1]) G e y e r, *Erörterungen über den allg. Tatbestand der Verbrechen,* 1862 42; H e r b s t, *Handbuch,* 1 wyd. 1882/83 do §§ 140, 152; J a n k a, *Das oesterr. Strafrecht,* 4 wyd. 1902 103; S t o o s s, *Lehrbuch,* 2 wyd. 1913 100; F i n g e r, *Strafrecht* I t. 1894 145.

[2]) Zob. V i d a l-M a g n o l, *Cours de Droit Criminel,* 7 wyd. I t. 1927 314. Odnośnie do błędu co do osoby opinja jest zgodna: „l'erreur de la victime ne produit aucun effet". Inaczej, gdy chodzi o *aberratio ictus.* „Au cas d'aberratio ictus, au contraire, l'accord cesse. Les uns, décomposant l'action, déclarent qu'il y a deux délits: *délit manqué* pour la victime intentionelle non atteinte, *délit d'imprudence* pour la victime atteinte involontairement. Les autres ne voient toujours dans l'action qu'un fait unique, qui doit être réglé d'après l'intention de l'agent...". Podobnie G a r ç o n, *Code pênal annoté* 1901/06 I 676; rozważając wypadki błędu co do osoby i zboczenia działania powiada: „Ces deux hypothèses ne semblent pas pouvoir être exactement régies par les mêmes règles" (no 66). A dalej: „La question devient au contraire très délicate au cas d'aberratio ictus, et la qualification de meurtre appliquée à l'homicide de la personne tuée par erreur a p a r u m o i n s s û r e" (no 68). G a r ç o n, jakkolwiek skłania się ku poglądowi, by w takich wypadkach przyjąć dokonane zabójstwo umyślne (meurtre) osoby, zabitej skutkiem zboczenia, jednak z drugiej strony, wypowiada się wyraźnie za rozszczepieniem stanu faktycznego i przyjęciem u s i ł o w a n e g o z a b ó j s t w a w z g l ę d e m o s o b y, k t ó r ą s p r a w c a z a m i e r z a ł z a b i ć (str. 676 no 69 nn.).

Jak z powyższego widać, to i w „świecie romańskim" nie jest ta kwestja tak jasna i prosta lecz przeciwnie budzi w nauce poważne wątpliwości.

[3]) K r z y m u s k i, *Wykład prawa karnego,* I t. 1911 357 nn.

[4]) W o l t e r, *Zarys systemu prawa karnego,* I t. 1933 155.

[5]) Głos Sądownictwa, Nr. 3 z r. 1934 197 nn.

[6]) G l a s e r, *Polskie prawo karne w zarysie,* 1933 184.

Już wielokrotnie wskazywano w nauce na to, jak wadliwe jest utożsamianie czy też mieszanie dwóch pojęć z istoty swej różnych: błędu co do przedmiotu i zboczenia działania. Niestety wielu uległo pod tym względem sugiestji L i s z t a. W wypadku *erroris in objecto* zachodzi w rzeczywistości błąd i to, jak nazwa wskazuje, błąd dotyczący przedmiotu, przeciwko któremu sprawca zwraca swe działanie. Sprawca zamienia przedmiot swego czynu, strzela do X, którego mylnie uważa za Y. Mimo to jednak w tym wypadku p o k r y w a j ą s i ę m o m e n t w o l i i m o m e n t c z y n u: sprawca trafia przedmiot, p r z e c i w k o k t ó r e m u ś w i a d o m i e z w r ó c i ł s w ó j c z y n. Zupełnie odmiennie przedstawia się rzecz w wypadku zboczenia działania. Sprawca nie użył tutaj mylnego wyobrażenia dla wytworzenia woli: działanie swoje zwrócił przeciwko przedmiotowi właściwemu t. j. temu, który chciał trafić, a tylko skutkiem zboczenia działania trafił inny. Tutaj zatem n i e p o k r y w a j ą s i ę j u ż m o m e n t w o l i i m o m e n t c z y n u: sprawca także w chwili wykonania zwrócił się przeciwko innemu przedmiotowi, niż ten, który trafił. Nie nastąpiła więc tutaj wogóle żadna zamiana przedmiotu czynu, a błąd dotyczy tylko przebiegu przyczynowego. Otóż mniemam, że ta właśnie różnica, w szczególności okoliczność, że zboczone działanie sprawcy znajdowało się całkowicie p o z a j e g o ś w i a d o m y m c z y n e m [7]), uzasadnia odmienne traktowanie tego rodzaju wypadków w sensie poprzednio wyłożonym.

Przeciwko temu przytacza dr. J. Makarewicz argumenty trojakiego rodzaju: teoretyczne, logiczne i praktyczne. Przedewszystkiem, zdaniem autora, konstrukcja winy umyślnej niedopuszcza w tym wypadku rozszczepienia stanu faktycznego przy zboczeniu działania. Ponieważ skutek osiągnięty nie różni się od skutku zamierzonego *in genere*, a różni się tylko *in specie*, przeto zboczenie nie może mieć znaczenia dla prawa. Jakkolwiek jest to argument bezwątpienia poważny, to jednak nie jest decydujący. Dla winy umyślnej bowiem, jako dla winy najcięższego stopnia, należy stanowczo wymagać ś w i a d o m o ś c i c z y n u, t. zn. świadomości przeciwko jakiemu przedmiotowi z w r ó c o n e j e s t d z i a ł a n i e. Ten warunek zachodzi w wypadku błędu *in persona:* sprawca zabija tę osobę, przeciwko której zwrócił świadomie swoje działanie; natomiast przy zboczeniu czynu, ten czyn „zboczony“ znajdował się całkowicie poza świadomem działaniem sprawcy: on zabił człowieka, przeciwko któremu nietylko nie zwrócił ale nie myślał nawet zwrócić swego czynu. Jak już poprzednio zaznaczyłem, w tym wypadku nawet w momencie wykonania obejmuje sprawca swą wolą inny przedmiot, niż ten, który faktycznie trafia. Ponadto przeciwko zrównaniu pod względem oceny prawno-karnej błędu co do przedmiotu i zboczenia działania przemawia podstawowa zasada nowoczesnego prawa karnego, w myśl której sprawca może odpowiadać tylko za skutek zawiniony, nigdy zaś za dzieło przypadku. Jeżeli sprawca nie mógł nawet przewidzieć możliwości bezprawnego wywołania skutku, nie może zań odpowiadać. Tem bardziej winno to mieć zastosowanie w odniesieniu do zabójstwa: zamiar zabójstwa winien być zawsze zwrócony na jakąś *certa persona* w rozumieniu ś w i a d o m o ś c i p r z e d m i o t u d z i a ł a n i a. Gdy sprawca nie mógł nawet przewidzieć, że czyn jego spowoduje śmierć osoby, przeciwko której ponadto nie zwrócił działania, nie może żadną miarą odpowiadać za umyślne zabójstwo tej właśnie osoby [8]). Skutek, który nastą-

[7]) Tak w szczeg. B i n d i n g, *Die Schuld im deutschen Strafrecht*, 1919 92.
[8]) Zob. Orzecz. S. N., Zbiór urzęd. z r. 1927 poz. 33: „Współczesna teorja pra-

pił przypadkowo, nie może być zaliczony na poczet jego winy. Z drugiej strony nie jest również argumentem przeciwko rozszczepianiu stanu faktycznego przy zboczeniu działania „definicja usiłowania z art. 23 K. K.“. Powiada autor: „definicja usiłowania z art. 23 K. K. nie zachęca nas do tego, by uznać, że zaszło tylko usiłowanie tam, gdzie zachodzą wszystkie znamiona przestępstwa dokonanego“. Ale ja właśnie sądzę, że w wypadkach zboczenia działania może wogóle nie być przestępstwa dokonanego, mimo zaistnienia skutku: jeżeli skutek, który nastąpił dzięki zboczeniu działania, jest tylko dziełem przypadku, nie może być żadną miarą sprawcy poczytany, a zatem skutek ten prawnie nie istnieje.

Argument drugiego rzędu znajduje się „w płaszczyźnie logicznego rozumowania“ (str. 198). Ale tutaj zaryzykuję twierdzenie, że właśnie w tej płaszczyźnie znajduje się główny argument przeciwko tezie dr. J. Makarewicza. Według tej tezy A, który w zamiarze zabicia strzela do X, a skutkiem zboczenia działania zabija, chociażby przypadkowo, Y, dopuszcza się umyślnego dokonanego zabójstwa Y, nie odpowiada zaś za czyn, zwrócony przeciwko X. Jakie wynikają stąd logiczne konsekwencje? A strzela do X i chybia: odpowiada za usiłowane zabójstwo X; A strzela do X, kula zbacza i trafia Y; A za czyn w stosunku do X wogóle już nie odpowiada. A strzela do X, chybia, repetuje, drugi strzał zbacza i trafia Y; A odpowiada teraz już za usiłowane zabójstwo X i za umyślne dokonane Y. Ale na tem nie koniec. Dr. J. Makarewicz, przeprowadzając konsekwentnie swą tezę, dochodzi do wniosku, że Aleksandrowicz, który pojedynkując się z Pawłowskim, strzela, chybia i trafia Piotrowskiego, przypatrującego się zza drzewa, dopuszcza się umyślnego dokonanego zabójstwa Piotrowskiego w pojedynku (str. 201). To samo ale w jaskrawszych logicznie barwach: A pojedynkuje się z B, nie trafia przeciwnika, ale trafia jakąś dziewczynę, zbierającą grzyby w lesie (str. 197): A odpowiada za umyślne dokonane zabójstwo w pojedynku dziewczyny, zbierającej grzyby w lesie! Czyż to ma być rozwiązanie w „płaszczyźnie logicznego rozumowania“ i czy odpowiada to myśli konstrukcyjnej zabójstwa w pojedynku? Jak wiadomo, zabójstwo w pojedynku stanowi *delictum sui generis*, albo, jak chcą niektórzy, jest to wypadek zabójstwa „uprzywilejowanego“. Zabójstwo w tym wypadku zostało wyodrębnione i zagrożone łagodniejszą karą niż zwyczajne zabójstwo (art. 225 § 1), przedewszystkiem ze względu na mniejszą bezprawność, mającą swe źródło w zgodzie zabitego (na pojedynek); otóż, czy ta dziewczyna, zbierająca grzyby w lesie, również wyraziła swą zgodę na pojedynek z A, i na konsekwencje jakie stąd mogą wyniknąć? Ponadto sądzę, że pewne logiczne trudności musiałaby sprawić w wypadkach takiego rozwiązania redakcja aktu oskarżenia i wyroku. Byłby zawsze kłopot logiczny z oskarżeniem kogoś i skazaniem za umyślne dokonane zabójstwo osoby, której śmierci sprawca nietylko nie chciał ale nie mógł nawet przewidzieć, że będzie następstwem jego działania. Mniemam, że właśnie z tego powodu, ze względu na podobne konsekwencje tej teorji, nawet jej zwolennicy nie przyjmują jej bezwzględnie albo też, conajmniej, sami podnoszą pewne wątpliwości co do jej trafności lub jej za-

---

wa karnego uznaje za rzecz najistotniejszą dla kwestji przestępstwa związek procesów psychicznych sprawcy z wynikami jego działania, uważając za rzecz najważniejszą: czy i czego sprawca chciał w przedsięwziętem działaniu, t. j. czy wola jego i świadomość skierowane były ku dopięciu bezprawnego skutku“.

kresu. Tak np. F r a n k twierdzi wprawdzie, że A, który strzelając do X, trafia i zabija skutkiem zboczenia Y, ma odpowiadać za umyślne dokonane zabójstwo tego ostatniego, jednak nie godzi się na takie rozwiązanie, gdy trafienie Y było n i e p r z e w i d z i a n e (dosłownie: „*Anders allerdings, wenn das Treffen des Y unvoraussehbar war*") [9]). Ale tem samem, przez dodanie takiego zastrzeżenia, upada i cała ta teorja w rozumieniu Franka. Czem bowiem możnaby wytłomaczyć, że w powyższym przykładzie, gdy Y ginie skutkiem przypadku *(unvoraussehbar)*, A odpowiada za usiłowane zabójstwo X, natomiast gdy A wprawdzie nie przewidział nawet możliwości zabicia Y, jednak mógł i powinien ją był przewidzieć *(negligentia)*, wówczas odpowiada za umyślne dokonane zabójstwo Y? Również M. E. M a y e r przyjmuje tę teorję nie bez wahania [10]). Wreszcie argument trzeciego rodzaju znajduje się w płaszczyźnie rozważań natury praktycznej. Dr. J. Makarewicz rozumuje w ten sposób, że w razie rozszczepienia stanu faktycznego i przyjęcia w powyższym wypadku (A strzela do X, kula zbacza, trafia i zabija Y) zbiegu idealnego usiłowania zabójstwa z nieumyślnem uśmierceniem, mogłoby dojść w niektórych wypadkach do zupełnej bezkarności. *Exemplum:* pojedynek: „sprawca nie trafia przeciwnika, trafia natomiast jakąś dziewczynę, zbierającą grzyby w lesie, za usiłowanie zabicia w pojedynku nie odpowiada, gdyż kodeks wyraźnie karygodność pojedynku czyni zawisłą od uśmiercenia lub uszkodzenia cielesnego (art. 238), a za nieumyślne uśmiercenie odpowiadać winni tylko sekundanci, którzy wybrali teren widocznie niefortunny, skoro mogło przyjść do uśmiercenia osób innych" (str. 197). Otóż ten przykład nie dowodzi bynajmniej tego, co autor chciał nim udowodnić. Pomijam już kwestję, kto miałby odpowiadać za nieumyślne uśmiercenie dziewczyny, ale nie pojmuję, d l a c z e g o u s i ł o w a n i e z a b ó j s t w a w p o j e d y n k u n i e m a u l e g a ć k a r z e? Przecież zabójstwo w pojedynku jest przestępstwem, a za usiłowanie, w myśl art. 23, odpowiada ten, „kto w zamiarze p o p e ł n i e n i a p r z e s t ę p s t w a przedsiębierze działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru...". Czy ten, kto w pojedynku strzela do przeciwnika i chybi, nie przedsiębierze „działania, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru popełnienia przestępstwa" t. j. zabójstwa w pojedynku? Argument przeciwko możliwości usiłowania, przytoczony przez autora w komentarzu, że „pojedynkujący zgóry uznaje za konieczne wytworzenie po stronie przeciwnika sytuacji obronnej i przyjmuje jako oczywiste identyczne wrogie działanie przeciwnika" [11]) (czy odnosi się to także do „zabicia w pojedynku" dziewczyny, zbierającej grzyby w lesie?), niczego faktycznie nie mówi i niczego nie dowodzi: mimo wszystko, co tu powiedziano, musi się przyjąć, że ten, kto strzela w pojedynku do przeciwnika, przedsiębierze działanie, prowadzące b e z p o ś r e d n i o do zabicia[12]). Również nie przemawia mi do przekonania argument, że przyjmując rozszczepienie stanu faktycznego, możnaby dojść łatwo do niesłusznej karalności *in minus*. Przyznaje wprawdzie autor, że polski K. K. nie zna co do karalności różnicy między usiłowa-

---

[9]) F r a n k, *Das Strafgesetzbuch*, 18 wyd. 1931 188.

[10]) M. E. M a y e r, *Der allgemeine Teil*, 1915 330 n.

[11]) M a k a r e w i c z, *Kodeks karny z komentarzem*, 3 wyd. 1932 335.

[12]) Wyraźnie też dopuszczają usiłowanie do przestępstwa z art. 238 K. K. (zabójstwo lub zadanie uszkodzenia ciała w pojedynku) M a k o w s k i, *Kodeks karny*, komentarz, 2 wyd. 1933 536 (p. 7); J a m o n t t-R a p p a p o r t, *Kodeks karny*, cz. szczególna, 1932 384 (p. 5).

niem a dokonaniem (poza usiłowaniem nieudolnem), jednak powiada: „należy się zawsze liczyć z psychiką sędziego, który zawsze przy zabójstwie usiłowanem mniejszą przyjmie karygodność, niż przy dokonanem“ (str. 197). I dlatego obawia się autor, by A, który strzelając do X, skutkiem zboczenia działania zabija przez przypadek Y, nie uległ zbyt łagodnej karze (za usiłowane zabójstwo X). Ale w związku z tem rozumowaniem niechaj wolno będzie zapytać: czy sędzia, któremu wypadnie, zgodnie z teorją autora, skazać A za umyślne zabójstwo Y, co do którego będzie miał oczywiście przekonanie, że zginął przez przypadek, — czy w tym wypadku sędzia posunie się zbyt wysoko w granicach wymiaru kary? Byłaby to zaprawdę dziwna psychika sędziego. A czy zresztą odwrotnie, nie obawia się autor, że jego teorja mogłaby nieraz prowadzić do zbyt łagodnej karalności? Tego, kto „zabija w pojedynku“ dziewczynę zbierającą grzyby w lesie, skazałby sędzia, stojąc na gruncie teorji dr. J. Makarewicza, przypuszczalnie na karę aresztu (art. 238 § 1) — według mego rozwiązania — napewno na karę więzienia (usiłowanie zabójstwa w pojedynku przeciwnika: art. 23 i 238 § 1, ew. nieumyślne uśmiercenie dziewczyny: art. 230 § 1).

A na zakończenie, pozwolę sobie rozważyć pokrótce słuszność i logiczność zarzutów, które wysuwa dr. J. Makarewicz w związku z ujęciem czy przedstawieniem tego problemu przeze mnie w podręczniku. Na str. 184, mówiąc o *aberratio ictus*, powiedziałem, że „błąd tego rodzaju jest bez znaczenia dla winy umyślnej (zachodzi usiłowanie w stosunku do A, i zabójstwo nieumyślne dokonane w stosunku do B)“. Czy rzeczywiście zachodzi tu wewnętrzna sprzeczność? Zdaje mi się, że nie. Mówiąc tutaj o „błędzie tego rodzaju“ chodziło mi o przeciwstawieniego błędowi faktycznemu, który — jak wiadomo — wyklucza wogóle winę umyślną (art. 20 § 1). Przy *aberratio ictus* uważałem błąd za nie mający znaczenia dla winy umyślnej w tem rozumieniu, że przecież sprawca, mimo błędu, odpowiada i tak za przestępstwo z winy umyślnej: w powyższym przykładzie odpowiada, według mego poglądu, za przestępstwo, polegające na usiłowanem zabójstwie X. Następnie, ponieważ w przedmowie do mego podręcznika zapowiedziałem, że pojęcie przestępstwa opieram na nauce Belinga o istocie czynu, — Beling zaś w kwestji *aberrationis ictus* jest innego zdania, — jakżeż mogłem odbiec od poglądu Belinga w odniesieniu do tego zagadnienia. Przyznaję, że tego zarzutu nie rozumiem. Czyżby zdaniem dr. J. Makarewicza odnośne ujęcie kwestji zboczenia działania było konsekwencją nauki o istocie czynu *(Tatbestandslehre)* w rozumieniu Belinga? Ostatnio Mezger przyjął również w swym podręczniku naukę o istocie czynu przy budowie pojęcia przestępstwa [13]), a mimo to w kwestji zboczenia działania zajął stanowisko odmienne od Belinga. W końcu jeszcze jeden zarzut. W podręczniku zakończyłem ustęp o zboczeniu działania odnośnikiem, w którym powiadam: „Beling 47 mówi tutaj o błędzie co do rodzaju i sposobu przebiegu przyczynowego“. Dr. J. Makarewicz wyprowadził stąd wniosek, że powołałem się bezpodstawnie na Belinga dla poparcia swego stanowiska. Chodziło mi, cytując Belinga, o to tylko, co powiedziałem: że Beling w tym wypadku przyjmuje błąd, dotyczący przebiegu przyczynowego, — i nic ponadto! A to właśnie mówi Beling i to dokładnie na tej samej stronicy, którą cytuję, t. j. 47 *(Grundzüge,*

---

[13]) Mezger, *Strafrecht*, 1931 173 nn.

wyd. 11 1930). Czyż można bowiem inaczej rozumieć następujące te słowa Belinga: *„Auch wenn der Kausalverlauf derart eine andere, als die vom Täter erwartete Wendung nimmt, dass der Erfolg an einem anderen Objekt eintritt — sog. aberratio ictus...“.* (W wyd. 10 z r. 1928 mówi Beling jeszcze wyraźniej *„Irrtum über die Art und Weise des Kausalverlaufs“).* Ale dr. J. Makarewicz pominął to a przytoczył natomiast przykład o psie, który jest wprawdzie u Belinga a l e n i e d l a z i l u s t r o w a n i a w y p a d k u z b o c z e n i a d z i a ł a n i a. W końcu jeszcze jedno: dr. J. Makarewicz w związku z tym zarzutem dał wyraz poglądowi, jakoby przyjęcie w tym wypadku błędu co do związku przyczynowego zniewalało w konsekwencji do rozszczepienia stanu faktycznego przy zboczeniu działania i konstrukcji zbiegu idealnego. Nie wiem doprawdy, na czem opiera autor ten pogląd. Mojem zdaniem jest on pozbawiony wszelkich podstaw. Najlepszym tego dowodem, że przecież właśnie ten sam Beling przyjmuje w tym wypadku, jak zaznaczyłem, błąd co do przebiegu przyczynowego *(Kausalverlauf)*, a mimo to jest wyznawcą odmiennej w tym przedmiocie teorji [14]).

BENON POGODA.

Odpowiedzialność za brak staranności w zawodzie.

W pewnym sądzie rozpoznawano niezwykle interesującą sprawę cywilną o odszkodowanie. Stan faktyczny tej sprawy jest następujący. — Powód w r. 1925 zachorował na wyrzuty na głowie. Po stwierdzeniu przez lekarza grzybicy głębokiej (Trichophytia profunda) został skierowany do ambulatorjum zakładu pozwanego, pod obserwację specjalisty, który chorego naświetlił dwukrotnie aparatem roentgenowskim. Wskutek naświetlenia chory stracił na dwa tygodnie wzrok i zupełnie zeszła mu skóra z całej głowy. Z ramienia zakładu leczyli powoda lekarze przez cały r. 1926 do jesieni 1927 r., w którym to czasie jeden z lekarzy oświadczył matce powoda, że powód prawdopodobnie żyć nie będzie. Ponieważ powód wskutek naświetleń stracił na sile wzroku, skóra na głowie zeszła mu aż do kości, prawą rękę i prawą nogę miał bezwładną i musiał być stale dozorowany, gdyż sam nie mógł się poruszać, przeto, działając przez swego ojca, wniósł powództwo o zobowiązanie zakładu do płacenia mu renty dożywotniej. Pozwany zakład wniósł o oddalenie powództwa, wyjaśniając, że przy naświetlaniu przez lekarza nie było żadnego błędu fizykotechnicznego, ani lekarskiego, zaprzeczył, aby aparat użyty do naświetlania był wadliwy, oraz twierdził, że kalectwo powoda nie znajduje się w związku przyczynowym z rzekomą wadliwością aparatu lub sposobem leczenia.

W toku przewodu sądowego, na podstawie zeznań lekarza, który po naświetleniu leczył powoda, zostało ustalone, że wskutek spalenia promieniami Roentgena, nie tylko powód, ale i inni chorzy, którzy się leczyli w zakładzie pozwanym, w wyniku naświetleń, dokonanych przez tego samego lekarza, doznali spalenia skóry, a nawet niektórzy zmarli. Lekarz, który naświetlał powoda, wyjaśnił, że w okresie dokonywanego

[14]) Tak samo zresztą ostatnio R i t t l e r, *Lehrbuch*, 1933 143, przyjmuje w tym wypadku wyraźnie błąd sprawcy co do przebiegu przyczynowego, a aberratio ictus traktuje na równi z error in objecto.

naświetlania ogólnie uważano, że tkanka nerwowa nie jest wrażliwa na promienie roentgenowskie, dlatego nie wahał się zastosować promieni nadzwyczajnie twardych, które jednak, zastosowane z czterech stron, musiały spowodować kumulację, która doprowadziła do uszkodzenia naczyń krwionośnych oraz tkanki nerwowej. Przy stosowaniu twardych promieni, aparaty ówczesne do mierzenia promieni roentgenowskich nie wskazywały faktycznej, zastosowanej dawki, jaką znieść mogła naświetlona głowa. Lekarz zaznaczył, że przy obecnym stanie nauki zastosowałby inną technikę, a mianowicie większą odległość i mniej twarde promienie. W czasie procesu powód zmarł, wskutek czego spór podjęli rodzice zmarłego, domagając się wypłacenia renty za okres, poprzedzający śmierć ich dziecka oraz z mocy § 845 K. C. niem. żądając renty dla siebie, nadto zwrotu kosztów pogrzebu. Po śmierci powoda pozwany zakład nie zaprzeczył, że zmarły doznał uszkodzenia ciała wskutek naświetlenia promieniami Roentgena przez lekarza w ambulatorjum roentgenologicznem pozwanego zakładu, podniósł jednak, że nie może mimo to ponosić odpowiedzialności, gdyż lekarz był fachowcem w tym dziale lecznictwa, wobec czego nie można zarzucić pozwanemu zakładowi jakiegokolwiek zaniedbania przy ustanowieniu osoby, wykonywującej leczenie.

Biegły, profesor uniwersytetu, w opinji swej ustalił, że ze znacznych uszkodzeń roentgenowskich zarówno powłok zewnętrznych czaszki, jak i ośrodków nerwowych w mózgu pacjenta wynika, że przyrząd mierniczy, stosowany przez lekarza zakładu, funkcjonował w wysokim stopniu wadliwie i wskutek tego błędnie pokazywał dawki podczas naświetlań na 4 pola, — w rezultacie nastąpiło przekroczenie nawet najwyższej dawki dozwolonej i znoszonej przez tkanki żywe bez ich uszkodzenia. Wskutek skoncentrowania się za wielkich ilości promieni Roentgena w mózgu z czterech stron głowy naświetlanej, wystąpiły zrazu porażenia różnych części ciała, a w końcu śmierć pacjenta. Biegły wyjaśnił nadto, że w grudniu 1925 r. używano jeszcze podczas naświetlań przyrząd mierniczy „Fürstenau Intensimeter” taki, jaki użyto przy naświetlaniu powoda i używanie tego przyrządu odpowiadało wymogom umiejętnego leczenia według stanu ówczesnej nauki. Roentgenolog, zdaniem biegłego, podczas naświetlań nie mógł stwierdzić, że użyty przyrząd mierniczy jest zepsuty i zawiódł przy pokazywaniu prawdziwej dawki. Technika, stosowana przez lekarza naświetlającego powoda, odpowiadała wymogom leczenia umiejętnego, według stanu nauki roentgenologicznej w grudniu 1925 r., ale wskutek błędu technicznego, niezależnego od naświetlającego roentgenologa, naświetlania, które byłyby przebiegały prawidłowo, spowodowały ciężkie uszkodzenie ciała powoda, a następnie jego — śmierć. Z orzeczenia biegłego wynika, że lekarz, naświetlający powoda, działał w dobrej wierze i nie mógł przewidzieć ujemnych skutków naświetlań oraz że stosowany przez lekarza w ambulatorjum pozwanego zakładu przyrząd mierniczy „Fürstenau Intensimeter” był zepsuty, wskutek czego wadliwie wykazywał za małe dawki, gdy w rzeczywistości były one znacznie większe, czego naświetlający lekarz nie mógł zauważyć.

Po przedstawieniu powyższego stanu faktycznego, stanowiącego groźne ostrzeżenie, tak dla pacjentów, jak i dla lekarzy, — w dalszych rozważaniach zastanowimy się, czy i kto jest odpowiedzialny w przedstawionej sprawie za skutki choroby i śmierć powoda ze stanowiska prawa cywilnego. Jakkolwiek w rozważaniach niniejszych powoływać się będziemy na normy niemieckiego prawa cywilnego (B. G. B.), a celem zachowania zwięzłości i jasności rozumowania, nie będziemy powoływać prze-

pisów prawnych innych kodesów dzielnicowych, to jednak zasadę odpowiedzialności za skutki leczenia spróbujemy skonstruować w ten sposób, aby mogła być stosowana we wszystkich wypadkach analogicznych.

Odpowiedzialność za skutki leczenia w omawianym przez nas wypadku oprzeć można na przepisie § 823 niem. K. C. Biorąc za podstawę rozważań przedstawiony stan faktyczny, przyjmujemy, że opinja biegłego profesora jest trafna i że aparat oddany przez zakład lekarzowi do dyspozycji był istotnie zepsuty. § 823 K. C. stanowi: „Kto rozmyślnie albo z niedbalstwa narusza bezprawnie życie, ciało, zdrowie, wolność, własność lub jakie inne prawo drugiego, jest obowiązany wynagrodzić drugiemu szkodę stąd powstałą. Taki sam obowiązek ciąży na tym, kto wykracza przeciw ustawie, mającej na celu ochronę drugiego. Jeśli według treści ustawy uchybienie przeciw niej możliwe jest także bez zawinienia, obowiązek wynagrodzenia powstaje tylko w razie zawinienia". Z treści przepisu § 276 K. C. wynika, że niedbale działa ten, kto nie dokłada staranności, wymaganej w życiu potocznem. Zastosowanie przepisu § 823 K. C. wymaga ustalenia winy po stronie sprawcy. Ponieważ biegły ustalił, że lekarz, naświetlający chorego, działał w dobrej wierze oraz, że podczas naświetlania nie mógł stwierdzić, że użyty przyrząd jest zepsuty, należy przyjąć, że roentgenolog nie okazał braku wymaganej staranności, że zatem za niedbalstwo nie może być odpowiedzialny. Biegły zaznaczył w swojem orzeczeniu, że taki sam błąd techniczny, mimo woli naświetlającego roentgenologa, zdarzał się nieraz i powodował ciężkie uszkodzenia pacjentów oraz powołał się na analogiczne przypadki sądowo-lekarskie, opisane np.: w „Materialiensammlung der Unfälle — und Schäden in Röntgenbetrieben" (Fortschritte a. d. G. d. Röntgenstrahlen Band 36. Heft I). Trudność ustalenia w omawianym wypadku winnego polega na tem, że użyty przyrząd mierniczy jest b. precyzyjnie zbudowany tak, że nawet roentgenolog przy stosowaniu go zepsucia aparatu nie mógł zauważyć. Oczywistem jednak jest, że pacjenci nie powinni być narażani na skutki wadliwie funkcjonujących przyrządów, oddanych roentgenologowi do dyspozycji przez zakład w zepsutym stanie. Pacjent ma prawo wymagać od zakładu, aby, powierzając mu swoje zdrowie, nie był narażony na śmierć, wskutek zastosowania zepsutego przyrządu; zakład zaś ma obowiązek dołożyć szczególnej staranności, z uwagi na niebezpieczeństwo, grożące pacjentowi, aby oddane do dyspozycji lekarza przyrządy nie były zepsute. Zakład mógłby się bronić argumentem, że nie może odpowiadać za skutki wadliwie działającego aparatu tylko wówczas, gdyby mógł wykazać, że nawet przy szczególnej staranności, wymaganej w danych warunkach, nie mógł stwierdzić zepsucia aparatu, gdyby udowodnił, że aparat przed użyciem był badany dokładnie przez specjalistę mechanika, znającego się na konstrukcji precyzyjnych aparatów i gdyby nawet ten specjalista przy najlepszej swej wiedzy przed użyciem zepsucia aparatu nie stwierdził mimo prób i dokładnej kontroli. Aparaty precyzyjne wymagają stałej kontroli i kosztownej obsługi, jeżeli mają precyzyjnie funkcjonować stosownie do swego przeznaczenia. Niewykazanie, że dołożyło się wymaganej w danych warunkach szczególnej staranności, doprowadzić musi w konsekwencji do oczywistego wniosku, że za skutki użycia zepsutego przyrządu odpowiadać musi ten, kto do dołożenia tej staranności był obowiązany. Zakład, dostarczając lekarzowi przyrząd, miał szczególny obowiązek stale czuwać nad sprawnością dostarczonego aparatu, sprawdzać, czy funkcjonuje prawidłowo i poddawać częstej kontroli z uwagi na szczególne niebezpieczeństwo, jakie groziło pacjentom.

Czy pozwany w danych warunkach mógł tę kontrolę wykonać, wobec obciążającego zakład szczególnego obowiązku troszczenia się o dobro pacjentów, przyjąć należy, że obowiązek dostarczenia przez zakład aparatu niezepsutego jest oczywisty.

Jakkolwiek w rozważaniach naszych ograniczamy się do ustalenia odpowiedzialności za skutki naświetlania ze stanowiska prawa cywilnego, to jednak ubocznie nadmieniamy, że w granicach art. 14 § 2 K. K., możliwą byłaby również odpowiedzialność karna osoby, która dostarczyła lekarzowi aparat zepsuty, gdyż przewidziane w art. 14 § 2 K. K. dwoiste żądanie, aby sprawca mógł lub powinien był przewidzieć skutki swego działania, ma znaczenie w stosunku do indywidualnych właściwości tych sprawców, na których ustawa wkłada szczególny obowiązek znajomości rzeczy, troskliwości i uwagi. „Jeżeli sprawca z tytułu swego zawodu, stanowiska, wiedzy, upoważnień lub zobowiązań szczególnych miał taki obowiązek szczególny, to dla ustalenia winy nieumyślnej z jego strony wystarczy okoliczność, iż powinien był przewidzieć; pytanie — czy mógł to uczynić, nie ulega rozpoznaniu, gdyż stanowi domniemanie absolutne. Jeżeli pomimo tych kwalifikacyj nie wykonał swego obowiązku szczególnego tej troskliwości o dobro cudze, jaka jemu powinna być właściwa, to, jakkolwiek działał nieumyślnie, zawinił jednak przez nieostrożność; skutek przestępny nietylko został sprowadzony przez jego działanie z punktu widzenia objektywnego, ale i subjektywnie przezeń zawiniony“. (Prof. W. Makowski. Komentarz do Kodeksu Karnego z 1932 r. art. 14 str. 65). Jeżeli lekarz, działając w dobrej wierze, używał zepsutego aparatu, będąc przekonanym, że używa aparat, funkcjonujący prawidłowo, a sam zepsucia nie mógł rozpoznać, to niewątpliwą winę za skutki użycia zepsutego przyrządu przypisać należy temu, kto aparat zepsuty dał lekarzowi do dyspozycji. W omawianym wypadku aparat zepsuty dostarczył lekarzowi pozwany zakład, jemu przeto, a ściśle mówiąc, jego organowi, za który jest odpowiedzialny, przypisać należy winę nieumyślną wprawdzie, lecz oczywistą z uwagi na objektywnie stwierdzony fakt, że użyty przyrząd był zepsuty oraz, że skutki użycia tego przyrządu okazały się śmiertelne, absolutne bowiem stanowi domniemanie to, że zakład powinien był dostarczyć do naświetlań przyrząd niezepsuty, nadto przed oddaniem przyrządu do dyspozycji lekarza przyrząd ten powinien być najdokładniej sprawdzony przez specjalistę i przed użyciem każdorazowem kontrolowany. Zakład, oddając do użytku przyrząd zepsuty, nie dołożył staranności, wymaganej w danych warunkach, dopuścił się zatem niedbalstwa, za które musi odpowiadać. Ustalenie zawinienia po stronie zakładu, uzasadnia w omawianej sprawie zastosowanie przepisu § 823 K. C. i przyznanie na zasadzie § 844 i § 845 K. C. powodom odszkodowania.

W rezultacie naszych rozważań ustalamy: „W wypadku, gdy przy stosowaniu aparatów do naświetlań lekarz stosował technikę, odpowiadającą wymogom umiejętnego leczenia oraz, działając w dobrej wierze — nie mógł stwierdzić, ani też nie stwierdził przy naświetlaniu, że użyty przyrząd jest zepsuty, — za ujemne skutki naświetlania odpowiedzialny jest zakład, który dostarczył lekarzowi zepsuty aparat oraz zakład ten obowiązany jest wynagrodzić pacjentowi szkodę, powstałą z tytułu okazanego niedbalstwa.

ADAM DANIEŁ SZCZYGIELSKI.

Instytucja wekslu in blanco na tle doktryny i orzecznictwa sądowego

(C. d.)

Podpisanie przez wystawcę wekslu blankowego i wręczenie go kontrahentowi umowy wekslowej — stwarza dla stron tej umowy konsekwencje synallagmatyczne. Wystawca blankietu wekslowego — odpowiada wekslowo wobec prawnego posiadacza tego blankietu. Blankiet ten nie musi być nawet wypełniony, gdyż odpowiedzialność powstaje przez samo podpisanie i wręczenie, nawet bez wypełnienia tekstu wekslowego [15]). Wypełnienie więc tekstu blankietu wekslowego nie jest warunkiem powstania odpowiedzialności wekslowej, stąd a contrario — dopuszczalny jest obrót wekslem blankowym, niewypełnionym lub wypełnionym częściowo. Weksel „in blanco" może w stanie niewypełnionym przechodzić z rąk do rąk. Przeniesienie praw z takiego wekslu może powstać w wieloraki sposób, jak już wspomniano wyżej. Weksel „in blanco" może być indosowany, a wtedy coraz bardziej w swym charakterze prawnym zbliża się do wekslu zwykłego, wypełnionego, bądź też może być tradowany, a wtedy nabiera cech znaku na okaziciela. Uprawnionym do roszczenia z wekslu blankowego będzie każdy legitymowany jego posiadacz. Zastosować tu należy ogólną zasadę prawa wekslowego, wyrażoną w art. 15-ym tegoż prawa. W szczególności będzie miało zastosowanie drugie zdanie ustępu pierwszego tegoż artykułu, mówiące ,iż „gdy po indosie in blanco następuje dalszy indos, uważa się, że indosant, który po podpisał, nabywał weksel na mocy indosu in blanco" [16]). Jednakże zwrócić należy już tu uwagę, iż nawet legitymowany posiadacz wekslu in blanco przy wystąpieniu z roszczeniami z takiego wekslu — musi go wypełnić, pod groźbą nieważności posiadanego dokumentu, jako wekslu [17]). Weksel bowiem „in blanco" i podpisany przez dłużnika bez wypełnienia treści — może być uznany przez Sąd jedynie za dowód pisemny długu, a nie za zobowiązanie wekslowe [18]). Z chwilą wypełnienia tekstu blankowego odpowiada wekslowo zobowiązany wobec posiadacza, tak, jak z wekslu zwykłego. Następuje to w przypadku, gdy weksel został wypełniony zgodnie z wolą wekslowo zobowiązanego. W przypadku jednak, gdy blankiet wekslowy został wypełniony już po jego podpisaniu — niezgodnie z umową pozawekslową, równoległą z podpisaniem wekslu blankowego — wystawca zwolniony jest od odpowiedzialności za zobowiązanie z wolą jego niezgodne. Ciężar dowodu umowy pozawekslowej leży w danym przypadku na wekslowo zobowiązanym. W związku z tem powstaje zagadnienie uprawnienia posiadacza wekslu do wypełnienia treści wekslu.

---

[15]) S. N. I. Nr. 2452/30 z dn. 25.III. 1931.: „Podpisany przez dłużnika blankiet wekslowy, chociażby nie był wypełniony tekstem, może być uznany przez Sąd za dowód pisemny długu". Stranz: Wechselordnung, str. 230. art. 82. uw. 46 podaje: „zamiar odpowiadania z wekslu domniemywa, a nawet ustala, gdy go niema (R. G. orzecz. 14, 22) w wypadku, gdy formularz wekslowy został podpisany i wręczony".

[16]) Doliński. 1. c. str. 148 uważa, iż: „nabywca niewypełnionego blankietu nie stał się posiadaczem wekslu przez sam fakt nabycia, lecz dopiero przez wypełnienie blankietu".

[17]) Sąd Najw. III. Rw. 921/27 z dn. 25.V. 1928.

[18]) S. N. I. Nr. 2452/30 z dn. 25.III 1931.

Z przepisu ustawy wekslowej, (art. 2 ust. 5) mówiącego „że dokument później wypełniony niezgodnie z wolą (wekslowo zobowiązanego)" wynika implicite prawo późniejszego wypełnienia blankietu wekslowego [19]) przez każdorazowego posiadacza. Wekslobiorcy przysługuje prawo wypełnienia blankietu, prawo nie mające niczego wspólnego z prawami podmiotowemi; w dalszym zaś ciągu możemy mówić o przejściu tego prawa na nabywcę blankietu [20]). To uprawnienie dalej znajduje swój wyraz w całym szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego, który przyjmuje istnienie tego prawa, wypływającego zarówno z przyjętej przez naukę zasady umowy wekslowej zobowiązanego wekslowo „cum incertis personis", jak i domniemania woli stron, powstałej przy zawieraniu „pactum" pozawekslowego, instniejącego stale przy powstaniu zobowiązania z wekslu „in blanco". Umowa taka, będąca podłożem zobowiązania wekslowego, nieujawniona w treści samego wekslu, podlega rządom nie prawa specjalnego, wekslowego — lecz prawa powszechnego. Jeśli więc idzie o kodeks u nas obowiązujący — dotyczyć się będą tej umowy art. 1134 K. C. i nast., a w szczególności przy tłomaczeniu intencji stron przy zawieraniu umowy pozawekslowej stosować musimy art. 1156 K. C. i nast. Na tem stanowisku stoi też Sąd Najwyższy, który w kilkunastu swoich orzeczeniach do art. 2 prawa wekslowego [21]) wypowiedział się, iż posiadacz blankietu wekslowego może go wypełnić treścią zgodnie z umową zawartą przez strony lub ich poprzedników przy powstaniu zobowiązania z wekslu „in blanco". Prawo bowiem do wypełnienia treści wekslu blankowego nie jest nieograniczone, sposób wypełnienia nie jest dowolny. Wypełnienie musi być zgodne z wolą zobowiązanego z wekslu, a w braku wyraźnie objawionej woli (umowy) — z wolą domniemaną t. j. zgodnie z przyjętemi zwyczajami obrotu wekslowego [22]). Wypełnienie wekslu in blanco niezgodnie z wolą wystawcy nie stanowi fałszu wekslu (S. N. I. C. 2112/31 z dnia 20.V. 32) nie czyni też wekslu nieważnym. Nie tylko wystawca, lecz również indosant, który podpisał weksel niewypełniony — odpowiada wekslowo i nie może korzystać z zarzutu, iż weksel wypełniono niezgodnie z jego wolą, gdy posiadacz wekslu jest w dobrej wierze i gdy weksel przeszedł na niego po wypełnieniu. (S. N. V. C. 280/27 z dn. 30. XII. 1927). Z drugiej jednak strony spotkaliśmy się z poglądem, niż nabywca blankietu wekslowego powinien poinformować się o umowie co do wypełnienia; wypełniając weksel, czyni to bowiem na własne niebezpieczeństwo (motywy S. Ap. w Poznaniu — zob. P. P. H. poz. 722 z 1930 r.). Należy dojść do wniosku, iż dla oceny zakresu uprawnień wierzyciela wekslowego z oddanego mu blankietu wekslowego, w całości lub części niewypełnionego, nie jest miarodajną okoliczność, jak sobie wystawca wekslu swe zobowiązanie wystawia, lecz wola stron, wyrażona przy oddaniu wekslu, co do jego wypełnienia. To słuszne stanowisko, przez podkreślenie objektywnej woli stron, zajął Sąd Najwyższy w swem orzeczeniu z dn. 27.II. 1928 r. (S. N. III. Rw. 2563/28).

Prawo do wypełnienia treści wekslowej zyskuje każdy posiadacz blankietu wekslowego z chwilą nabycia praw z tego wekslu w dobrej wierze [23]) i w sposób przewidziany w prawie wekslowem. Wypełnić blankiet weksło-

[19]) Stranz. 1. c. str. 231 art. 82 uw. 47-a twierdzi, że uprawnienie to jest nieodwołalne („unwiderruflich").

[20]) Wróblewski: Polskie Pr. Weksl. str. 22.

[21]) również S. N. I. C. 606/31 z dn. 11-25.VI. 1931: „Wydanie przez dłużnika wierzycielowi podpisanego przez siebie blankietu wekslowego upoważnia wierzyciela do wypełnienia tego blankietu na swoje imię na sumę wartości blankietu".

[22]) S. N. III. Rw. 603/25 z dn. 4.VIII. 1925.

[23]) Doliński 1. c. str. 146 art. 2 i Stranz 1. c. str. 229, art. 82, uw. 44.

wy może posiadacz w każdym czasie, począwszy od chwili otrzymania (Begebung) blankietu wekslowego, do momentu wystąpienia do Sądu z rozszczeniem z tego wekslu [24]). Przed złożeniem bowiem do Sądu — posiadacz musi ten blankiet wypełnić, jeżeli chce z posiadanego dokumentu skorzystać jak z wekslu [25]) i uzyskać przywileje procesowo-formalne z prawa wekslowego płynące. Wystąpienie sądowe z wekslu blankowego, niewypełnionego treścią — pozbawia go tych wszystkich przywilejów, a dokument będący podstawą powództwa może być uznany przez sąd za pisemny dowód długu [26]). Nadto należy dodać, iż prawo posiadacza wekslu in blanco do wypełnienia treści wekslowej już po wypełnieniu zgodnie z wolą stron — nie zwalnia go od skutków nienależytego lub niedbałego wypełnienia wekslu. (S. N. III. Rw. 1367/28 z dn. 17.X. 1929). Oprócz jednak nabycia praw z wekslu w sposób w prawie wekslowem przewidziany, znamy i inne sposoby, uregulowane przez prawo powszechne. W tych przypadkach posiadacz blankietu wekslowego, opierający swe posiadanie na prawie własności na zasadach prawa powszechnego — z chwilą wypełnienia blankietu wekslowego treścią zgodnie z umową pierwiastkową, istniejącą przy powstaniu zobowiązania wekslowego, lub zgodnie z przepisami prawa — nabywa legitymację formalną w myśl art. 15 prawa wekslowego, o ile tylko wypełnienie takie nie jest z jego strony samowolne. Sąd Najwyższy (S. N. III. Rw. 2519/26 z dn. 12.X. 1928) ustalił nadto, iż osoba, która nabywa weksel w drodze cesji, jest uprawniona do wypełnienia wekslu. Takie same prawa posiada zarządca masy konkursowej, kurator spadku, opiekun małoletniego i t. p., których prawo do wypełnienia blankietu wekslowego pochodzi na nich z osoby początkowo uprawnionej (w drodze analogicznej do indosu per procura ukrytego w blankowym charakterze wekslu) [27]). Natomiast osoba, która nie nabywszy wekslu drogą przewidzianą w prawie wekslowem, wypełniła weksel samowolnie — nie nabywa żadnych praw wekslowych. (S. N. III. Rw. 603/25 z dn. 4.VIII. 1925). Co do zakresu wypełnienia wekslu blankowego, częściowe wskazówki zawiera sama ustawa wekslowa w art. 2-gim, mówiąc, iż „weksel bez oznaczenia terminu płatności uważa się za płatny za okazaniem", dalej, „w braku sobnego oznaczenia miejsce, wymienione obok nazwiska trasata, uważa się za miejsce płatności oraz miejsce zamieszkania trasata", a także, iż „weksel nie zawierający miejsca wystawienia, uważa się za wystawiony w miejscu, podanem obok nazwiska wystawcy". Przepisy te uzupełnia judykatura w kilku innych, bardzo ważnych punktach. Prawo posiadacza wekslu „in blanco" do jego wypełnienia nie rozciąga się na prawo umieszczenia nim domicylu [28]), gdyż d o m i c y l nie należy do zwyczajnych form wekslu [29]). Natomiast bezprawne domicyljowanie wekslu nie czyni go całkowicie nieważnym, a spowodować może tylko zarzut miejscowej niewłaściwości Sądu [30]). Wpisanie przez posiadacza wekslu domicylu na tym wekslu — nie stanowi zmiany tekstu, o której mówi art. 69 prawa wekslowego (S. N. I. C. 1199/26 z dn. 11.X. 1927.). Identyczną

---

[24]) R. O. H. G. 24, 207.

[25]) ust. pierwszy art. 2 pr. weksl. oraz S. N. III. Rw. 1367/28 z dn. 17.X. 1928, S. N. IIII. Rw. 921/27 z dn. 25.V. 1928. Na przeciwnym stanowisku stanął Sąd Apel. we Lwowie w wyroku No. Bc. II. 966/26 z dn. 4.II. 27 (zobacz O. S. P. VI. 165).

[26]) S. N. I. Nr. 2452/30 z dn. 25.III. 1931.

[27]) Staub. 1. c. str. 73, art. 7 uw. 12 in fine i Stranz. 1. c. str. 233, art. 82 uw. 50.

[28]) Stranz. 1. c. str. 232, art. 82, uw. 47-b — „Zmiana wypełnionego domicylu lub dopisanie niewypełnionego — powoduje „exceptio falsi".

[29]) S. N. I. Nr. 123/29 z dn. 21.VI. 1929.

[30]) S. N. III. Rw. 1677/26 z dn. 25.X. 1927.

opinję w tej sprawie wypowiada Staub [31]), cytując przy tem bogate orzecznictwo Sądu Rzeszy [32]), twierdząc, iż puste miejsce po słowie „płatny...“ („zahlbar bei...“) nie stanowi jeszcze podstaw do samowolnego wypełnienia domicylu. Nie wymaga on jednak wyraźnego zezwolenia na umieszczenie domicylu, zadawalniając się nawet domniemaniem np.: stałego domicyljowania swych weksli przez trasata w pewnym [33]) banku lub oświadczeniem ustnem trasata, iż kwestja domicylu jest dlań obojętną [34]).

Co się tyczy wypełnienia na blankiecie daty płatności, to prócz podanego wyżej przepisu, zawartego w ustępie 2-im art. 2-go prawa wekslowego — judykatura wypowiedziała się w kilku konkretnych przypadkach. Na pierwszy plan wysuwa się orzeczenie [35]) stanowiące, iż posiadacz wekslu nie może go wypełnić późniejszą datą płatności, niż umówiono się w umowie pozawekslowej. Jeżeli natomiast żadnej umowy nie zawarto — dłużnik wekslowy nie może podnosić zarzutu, jakoby weksel został niezgodnie z jego wolą co do terminu płatności wypełniony.

Oprócz przypadku istnienia umowy pozawekslowej z datą pewną i umówioną, Sąd Najwyższy przyjmuje istnienie umowy w której data płatności wekslu blankowego zawisła jest od warunku, a mianowicie od wyciągnięcia salda z rachunku bieżącego [36]) lub też — przy wydaniu weksli blankowych gwarancyjnych — od warunku popadnięcia w zwłokę zobowiązanego z weksli w stosunku do osoby trzeciej, która z tytułu gwarancji żąda regresu od posiadacza tych weksli [37]). W obu tych przypadkach Sąd Najwyższy nie żąda dokonania rachunku końcowego (I-y przypadek), ani też efektywnej wpłaty sumy gwarancyjnej osobie trzeciej (II-i przypadek), zezwalając na wypełnienie terminu płatności w chwili faktycznego dokonania się warunku. Sąd Rzeszy wypowiedział się też, iż w konkretnym przypadku wypełnienia daty płatności późniejszej od daty ustalonej umową pozawekslową między stronami [38]), zobowiązany wekslowo zwolniony jest od zobowiązania wekslowego. Nasz zaś Sąd Najwyższy orzekł, iż jeśli istotną wolą stron było, aby termin płatności zobowiązania, na którego zabezpieczenie, czy pokrycie wręczono weksel „in blanco“ — przypadł na piewien oznaczony dzień kalendarzowy, a wypełniając go wpisano późniejszy termin płatności — wystawca i indosanci, którzy podpisali blankiet przed wypełnieniem, mogą zarzucić nieprawność wypełnienia wobec tego, kto go dokonał i wolni będą od odpowiedzialności wekslowej, skoro protest był spóźniony w stosunku do tej daty płatności, jaką należało umieścić [39]). Termin, umieszczony w treści wekslu, musi zobowiązywać wszystkich kontrahentów danego zobowiązania wekslowego. Jednakże faktycznie zobowiązanie terminowe w wekslu nie jest zobowiązaniem synallagmatycznem, gdyż w gruncie rzeczy mamy tu pewien ukryty przywilej osoby zobowiązanej wekslowo w stosunku do jej kontrahenta, przywilej polegający na tem, że podczas — gdy wierzyciel nie ma prawa żądać likwidowania zobowiązania wekslowego przed zapadłością terminu, zgodnie z zasadą wekslową, stworzoną w średniowieczu, głoszącą, iż przez podpisanie wekslu za-

---

[31]) 1. c. str. 73, art. 7. uw. 12 b.
[32]) R. G. 3, 63. 19, 137. R. O. H. G. 431. 23, 211.
[33]) R. G. 3, 63.
[34]) Boltze Nr. 4, 548 (cyt. w-g Stauba).
[35]) S. N. V. Nr. 243/27 z dn. 25.II. 1927 i S. N. III. Rw. 1940/31 z dn. 22.X. 1931
[36]) S N. III. Rw. 2153/27 z dn. 4.X. 1929.
[37]) S. N. III. Rw. 295/29 z dn. 13.III. 1929.
[38]) R. G. 74, 353.
[39]) S. N. I. Nr. 243/27 z dn. 25.II. 1927.

wiera się pozawekslowe „pactum de non petendo intra tempus“ — dłużnik może, przed terminem zapadłości wekslowej — składając dłuższą sumę — zwolnić się od zobowiązania wekslowego. Wobec istnienia tego stanu prawnego wierzyciel zobowiązania wekslowego, względnie posiadacz blankietu wekslowego — nie może się zwrócić do dłużnika z żądaniem zapłaty przed terminem w umowie pozawekslowej ustalonym Jedyny zaś co do tego wyjątek — stanowi samo prawo wekslowe w art. 42, mówiąc, iż posiadacz weksla może wykonywać zwrotne poszukiwanie przeciwko indosantom, wystawcy tudzież innym dłużnikom wekslowym — także przed terminem przez strony ustalonym w trzech przypadkach, a mianowicie: I-o jeżeli odmówiono przyjęcia, II-o jeżeli wdrożono postępowanie układowe lub ogłoszono upadłość trasata, bez względu, czy weksel przyjął, czy nie — albo, gdy trasat zaprzestał wypłat lub przeprowadzono bezskutecznie na jego majątku egzekucję po wystawieniu weksli, III-o jeżeli wdrożone postępowanie układowe lub ogłoszono upadłość wystawcy wekslu, który zabroniono przedstawić do przyjęcia. Zasada przez powyższy artykuł wprowadzona ma zastosowanie również i w stosunku do weksli, wystawionych „in blanco“, i ma to znaczenie, iż w powyższych przypadkach posiadacz blankietu wekslowego może go wypełnić i opatrzyć datą płatności przed terminem ustalonym przez kontrahentów wekslowych w umowie pozawekslowej.

W związku z terminami, wypełnionemi w treści wekslu blankowego nasuwa się jeszcze kwestja wypełnienia w takim wekslu t e r m i n u w y s t a w i e n i a. Termin ten również ma prawo wypełnić każdy posiadacz blankietu wekslowego, a jako warunek istotny treści blankietu wekslowego (art. 1 p. 7 pr. w.) musi on być wypełniony przez posiadacza z chwilą, gdy chce on wekslowi „in blanco“ nadać charakter wekslu zupełnego i jako z takiego korzystać z wszystkich przywilejów wekslowych. Kwestja terminu wystawienia jest zwykle dla stron obojętna i często jest pomijana w umowach pozawekslowych. W praktyce jednak zdarzają się wypadki, gdy wypełnienie terminu wystawienia nastręcza pewne trudności, a mianowicie, gdy ex post posiadacz blankietu wypełnił go datą wystawienia wsteczną, przypadającą na okres niepełnoletności zobowiązanego wekslowego, względnie na okres pozbawienia go praw cywilnych lub na okres przypadający po zgonie osoby zobowiązanej. Co się tyczy pierwszych dwóch przypadków, to prawo wekslowe wyraźnie stanowi, iż „zobowiązanie wekslowe może zaciągać każdy, o ile może się zobowiązywać według przepisów prawa prywatnego“ (art. 76 pr. w.). W związku z tem uzupełnia prof. Górski artykuł ten komentarzem, iż weksel taki, posiadający datę wystawienia z przed okresu możności zobowiązywania przez osobę na wekslu podpisaną — jest bezwzględnie nieważny, tak, iż nawet nie można takiego wekslu uważać za zobowiązanie niewekslowe, cywilne (np.: z rewersu), tłumacząc, iż należy tu podkreślić wolę zobowiązanego wekslowo do stworzenia zobowiązania wekslowego, którego stworzyć nie był w stanie [40]).

(d. c. n.).

---

[40]) Górski: Polskie prawo wekslowe. Uwagi pod art. 76, str. 251: „podpisanie wekslu przez osobę, nie mającą zdolności wekslowej, ma ten skutek, że akt prawny jest nieważny, zarówno jak i weksel, jak też jako przekaz lub oblig, gdyż wola dłużnika była skierowana na zaciągnięcie zobowiązania wekslowego, nie zobowiązania innego“.

Przestępstwa księgowe w K. K. 1932 na tle nowego Kodeksu Handl. i przepisów szczególnych.

(PRACA ODZNACZONA I-ą NAGRODĄ NA KONKURSIE „GŁOSU SĄDOWNICTWA").

(Dokończenie).

Art. 280 K. K. jest występkiem umyślnym. Istnienie winy umyślnej domniemywa się jednak w razie nieprowadzenia księgowości, skoro bowiem przepis prawa zobowiązuje do prowadzenia ksiąg, nikt nieznajomością prawa tłumaczyć się nie może. Stanowisko Makarewicza co do konieczności winy umyślnej (podzielane przez Makowskiego, Gumińskiego, Peipera) nie jest więc całkowicie słuszne. Natomiast wadliwe prowadzenie ksiąg musi być umyślne, jeżeli nie polega na naruszeniu wyraźnie w przepisach prawa wymienionych wskazań co do prowadzenia ksiąg (art. 54 — 58 K. H.), a pozostaje w niezgodzie z zasadami prawidłowej rachunkowości kupieckiej. Jakkolwiek art. 54 nakazuje prowadzenie według zasad prawidłowej rachunkowości, znajomość przepisu nie świadczy o znajomości buchalterji. Na gruncie prawa niemieckiego odmiennego zdania jest Staub [29]). Może jednak zachodzić stan wyższej konieczności, który powoduje brak odpowiedzialności. Za taki uznaćby należało na gruncie b. Kongresówki uniemożliwienie prowadzenia księgowości drobnym kupcom przez odmowę poświadczenia ksiąg przez wydział rejestru handlowego. Mogłoby go stanowić oszustwo spólników, którzy wadliwie prowadzili lub nie prowadzili księgowości wbrew umowie z jednym ze spólników [30]). Może zachodzić błąd [31]), w szczególności zaś „usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu". Skoro, jak słusznie głosi uzasadnienie K. K. 1932: przeciętny obywatel, a często nawet przeciętny prawnik nie wie, co jest w danej chwili przestępstwem, a co niem nie jest — przy art. 280 niejednokrotnie znaleźć winno zastosowanie nadzwyczajne złagodzenie kary, zwłaszcza wobec stanu kulturalnego niektórych warstw ludności [32]). Cel i pobudki działania przy występku z art. 280 są obojętne.

Art. 281 K. K. przewiduje karę więzienia do lat 5 dla tego, kto prowadzi księgowość kupiecką w sposób niezgodny z prawdą, albo księgi lub dokumenty handlowe uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia. Podmiotem jest ten, kto prowadzi księgowość kupiecką. Z przepisu nie wynika, czy chodzi tylko o obowiązanego do prowadzenia księgowości kupieckiej, kupca rejestrowego, czy o kupca w mniejszym rozmiarze, który jednak księgi prowadzi. Uzasadnienie do art. 281 mówi o prowadzącym rachunkowość kupiecką, z całości jednak uzasadnienia do rozdziału XL wynikać zdaje się wniosek, że chodzi o obowiązanego do prowadzenia księgowości, skoro szcze-

[29]) Makarewicz l. c. str. 329 — 330, Makowski l. c. str. 673, Gumiński l. c. Staub-Pinner l. c. str. 274.

[30]) Staub-Pinner l. c. str. 273 — 4 wspomina również o powierzeniu prowadzenia ksiąg towarzystwu powierniczemu.

[31]) Szerokie pojęcie błędu mieści przepis § 57 Kodeksu Karnego Norweskiego. P. t. V z. 3 str. 24—26 — uzasadnienie od art. 20 K. K. 1932.

[32]) Tę okoliczność podnosi Bekerman l. c., Nowodworski l. c.

gólnie charakter kupiecki przestępstw jest podkreślany [33] [34]). Prowadzenie ksiąg niezgodne z prawdą polega na zamieszczaniu nieprawdziwych zapisów, opuszczaniu pozycyj, tworzeniu urojonych kont i t. p.

Księgi handlowe to rachunki kupieckie, prowadzone pod postacią księgi, która odpowiadać winna wymogom art. 54 — 55 K. H. 1933. Dokumentem handlowym są wszelkie pisma, stwierdzające słuszność zapisów (art. 56 K. H. 1933). Uszkodzenie polega na zmianie substancji księgi lub dokumentu, uniemożliwiającej odczytanie treści w całości lub części, „w pojęciu uszkodzenia mieści się również zniszczenie, jako będące najwyższym stopniem uszkodzenia". „Ukrycie obejmuje wszelkie czynności, zmierzające do tego, aby przedmiot ukrywany uczynić niedostępnym dla osób, uprawnionych do tego". „Przerabianie i podrabianie są terminami technicznemi dla określenia fałszowania dokumentów wszelkiego rodzaju" [35]). „Dokument jest podrobiony, gdy wygotowała go osoba inna niż ta, od której ma pochodzić; jest przerobiony wtedy, gdy osoba nieuprawniona zmieniła dokument autentyczny, choćby w drobnej części" [36]). Tak określają czynności, wymienione w art. 281, motywy Komisji Kodyfikacyjnej. Odpowiedzialność ponosi, kto, będąc obowiązany do prowadzenia księgowości kupieckiej, dopuścił się czynów wymienionych w art. 281. Winien być stwierdzony obowiązek prowadzenia księgowości, o którym już mówiono wyżej. Odpowiadają również w myśl art. 285 osoby, wspomniane w tym przepisie, o ile dokonały występku z art. 281 w interesie właściciela mienia, niekoniecznie na jego zlecenie lub za jego zgodą. W interesie własnym — mogłoby się kwalifikować jako przestępstwo z art. 187, 189 K. K. 1932 [37]). Odpowiedzialność za podobne przestępstwa znają ustawy szczególne. Prawo o sp. akc. w art. 162 przewiduje karę więzienia do 2 lat i grzywny do 50.000 zł. dla tego, kto przy wykonywaniu obowiązków, wymienionych w prawie o sp. akc., dane nieprawdziwe świadomie ogłasza lub świadomie przedstawia władzom sp. akc., sądowi rejestrowemu itd. Chodzić może o ogłaszanie danych świadomie niezgodnych z prawdą w bilansie, rachunku zysków i strat. Karze ulega członek zarządu lub likwidator. W myśl art. 169 ust. 2 pr. o sp. akc. i art. 36 K K. 1932 zastosowanie mieć będzie art. 281 K. K. 1932, jako opatrzony sankcją surowszą. Art. 580 K. K. 1903, zawierający analogiczny przepis, wyraźnie wymienia bilans i księgi handlowe [38]).

Ustawa o spółdzielniach (art. 115) karze aresztem do 6 miesięcy lub grzywną do 500 zł. — według uznania sądu — członka zarządu, rady nadzorczej lub likwidatora, który w zamknięciu rachunkowem poda świadomie fałszywie wiadomości lub rozmyślnie prawdziwy stan rzeczy zatai, jeżeli to postępowanie może wprowadzić w błąd co do stanu interesów i majątku spółdzielni. I tutaj będzie miał zastosowanie art. 281 K. K., jako surowszy. Prawo o sp. z ogr. odp. zawiera analogiczny do art. 162 pr. o sp. akc. stan faktyczny. Z uwagi na treść tego przepisu („jeżeli za czyn ten nie grozi kara surowsza" (art. 131) zastosowanie mieć będzie art. 281

---

[33]) T. V z. 4 Uzasadnienie do części szczeg. str. 242.

[34]) Podobny wniosek wyciąga Makowski l. c. str. 647, natomiast Makarewicz ogranicza go tylko do podmiotu uszkodzenia lub ukrycia ksiąg — l. c. str. 330. Peiper — zajmuje zgodne z Makowskim stanowisko bez wskazania drogi rozumowania l. c. str. 782, to samo — Glaser i Mogilnicki uw. 1 do art. 281 K. K.

[35]) T. V. z. 4 str. 35.

[36]) T. V. z. 4 str. 117.

[37]) Behrman odmiennie l. c. 179.

[38]) Por. Kaczkowski l. c. str. 340 — Makowski — Kodeks Karny 1903 t. III str. 324 nast.

K. K. Ustawa o podatku przemysłowym przewiduje w art. 106 nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych w celu uszczuplenia dochodu skarbowego i przewiduje karę pieniężną do dwudziestokrotnej sumy uszczuplonego względnie narażonego na uszczuplenie lub zmniejszenie podatku, ponadto w razie okoliczności obciążających pozbawienie wolności do 6 miesięcy. Stan przestępny jest w stosunku do art. 281 szczególny, określa bowiem wyraźnie cel działania-uszczuplenie dochodu [39]). Natomiast przy występku z art. 281 K. K. cel i pobudki działania są obojętne, wina musi być umyślna [40]).

Cel przepisów o przestępstwach księgowych, zwłaszcza w tej formie, jaką przybrały w rozdziale XL K. K. 1932, oraz to ich miejsce budzą wątpliwości, już poprzednio wspomniane. Po zbadaniu treści przepisów, istoty odpowiedzialności i pojęcia winy należy dojść zagadki celu i potrzeby przepisów art. 280 i 281 K. K. „Ze względów na pewność i solidność obrotów, na wzbudzenie publicznego zaufania do przemysłu i handlu, w interesie samego przemysłu i handlu domagać się należy — głosi uzasadnienie Komisji Kodyfikacyjnej — by prowadzenie interesów przez poszczególnych kupców i przemysłowców było najzupełniej przejrzyste i zgodne z przepisami istniejącemi. Jeżeli ustawodawstwo nakłada na kupca czy przemysłowca obowiązek prowadzenia ksiąg, działa w dobrze zrozumianym interesie publicznym, niezastosowanie się do tego przepisu, zaniedbanie obowiązku nie może pozostać w sferze prawa administracyjnego, gdyż interes publiczny jest w tej sprawie bardzo na szwank narażony“ [41]).

Czy jednak w rzeczywistości istnieje tak wielkie niebezpieczeństwo dla interesu publicznego? Księgowość ma dać obraz stanu majątku i interesów kupca. Znaczenie jej podkreślają ustawodawstwa handlowe różnych krajów, zaliczając księgi handlowe do istotnych cech zawodu kupieckiego [42]). Duńska ustawa o księgach handlowych w pierwszym rzędzie wymienia czynności, których dokonywanie stwarza obowiązek prowadzenia ksiąg. Następnie zaś pojęcie kupca określa na podstawie tego obowiązku: kupcem jest, kto ma obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych [43]). Księgowość pozwala kupcowi zorjentować się każdej chwili co do stanu przedsiębiorstwa, to posiada dla niego niewątpliwie wagę. Z drugiej strony z tych samych względów — jako obraz majątku i tranzakcyj kupca — interesuje szczególnie grono osób, które stykają się z kupcem i z jego przedsiębiorstwem, grono, którego rodzaj, rozmiar zależy od rodzaju, rozmiaru i charakteru przedsiębiorstwa. Wymienić należy przedewszystkiem osoby, współpracujące z kupcem. W spółce jawnej będą to wspólnicy, w spółkach akcyjnych, z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielniach — zarządcy, likwidatorzy, organy rewizyjne, nadzorcze. Wierzycielom przedsiębiorstwa stan jego interesów niewątpliwie nie jest obojętny. Kwestja zabezpieczenia należności, jej pokrycia, stopień pokrycia, przewyżka aktywów nad pasywami, sposób prowadzenia przedsiębiorstwa, ryzyko, przywiązane do wierzytelności — absorbują wierzyciela, który pragnie mieć pewność, że kupiec należność uwzględnia w swym stanie majątkowym i w odpowiedniej wysokości. Stan majątku kupca interesuje również dłużnika.

---

[39]) Por. W. D. Przysuski — Postanowienia karne ustawy o podatku przemysłowym w świetle ogólnych przepisów prawa karnego i orzecznictwa. (Przegląd Handlowy 1933 sierpień Nr. 197).

[40]) Makowski l. c. 647, Makarewicz l. c. 330.

[41]) T. V. z. 4 str. 242.

[42]) Thaller-Traitè élèmentaire de droit commercial wyd. 6 Paris 1922 Nr. 190 nast. Jan Namitkiewicz — Podręcznik Prawa Handlowego wyd. 3 Warszawa 1927 str. 79 nast.

[43]) Namitkiewicz l. c. str. 86 — 88.

Obchodzić go będzie, czy dług jest uwzględniony w rzeczywistej wysokości, czy uskutecznione spłaty są uznane w kwocie należytej. Akcjonarjusze, udziałowcy, ubezpieczeni w zakładach ubezpieczeń, szczególnie opartych na wzajemności — w charakterze swym podobni i do wierzycieli i do dłużników — dzielą bezsprzecznie ich zainteresowania.

Władza publiczna działa bądź w ogólnym interesie, bądź w szczególnym celu — jako fiskus — zapewnienia dopływu do Skarbu Państwa lub kas samorządu terytorjalnego czy rzeczowego środków finansowych pod postacią: danin, podatków, opłat — ściąganych z kupca lub osób, ściśle z przedsiębiorstwem związanych (pracownicy, zarządcy i t. p.). Z interesem ogółu wiąże się kontrola nad przedsiębiorstwami sprawozdawczemi — choć i tu gra rolę jej podkład ściśle fiskalny, — z interesem fiskusa- kontrola władz podatkowych co do stanu majątku, obrotów i dochodu kupca, dochodu jego pracowników i członków zarządu przedsiębiorstwa. Interes prywatny i społeczny stoi niejednokrotnie w kolizji, częściej jeszcze interesy prywatne jednostek są sprzeczne. Interes kupca nie zawsze godzi się z uzasadnioną „ciekawością“ osób postronnych lub władzy publicznej. Tajemnica handlowa przedsiębiorstwa jest jego wyłączną własnością, ujawnienie sekretu kupca wiąże się niejednokrotnie ze szkodą materjalną, może i moralną. Bez uzasadnionej społecznie potrzeby nie należy tajników kupieckich ujawniać. Obowiązujące ustawodawstwo stara się w drodze kompromisu pogodzić sprzeczności i jednocześnie ogranicza prawo wglądu w księgowość do ściśle zakreślonych wypadków.

Przejrzenie ksiąg w całej rozciągłości dopuszczalne jest jedynie za zezwoleniem sądu, przed którym toczy się spór, lub sądu rejestrowego, w przypadkach podziału majątku, w szczególności podziału spadku, spólności lub majątku spółkowego. Sąd dopuszcza uczestnika spólności lub zamiast niego męża zaufania (art. 59 § 1 i 3 K. H. 1933). Omawiane postanowienie ma zastosowanie także w przypadku, gdy podstawę obliczenia wynagrodzenia (tantjema, prowizja i t. p.) stanowią księgi. Sąd może jednak ograniczyć zakres przeglądania (art. 59 § 2 K. H., por. także art. 452 Kodesku Zobowiązań — Dz. U. R. P. Nr. 82/33, poz. 598).

W sprawach, dotyczących przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, o ile jedna ze stron powoła się na księgi i dokumenty przedsiębiorstwa, księgi i dokumenty winny być przedstawione sądowi, gdy sąd uzna wyciąg z nich za nie wystarczający. Sąd może przejrzeć je na miejscu lub delegować sędziego (art. 275 K. P. C.). Jeżeli tylko część księgi lub dokumentu handlowego ma związek ze sprawą, sąd może okazać stronie przeciwnej odpowiednie ustępy z takiego dokumentu (art. 268 § 2 K. P. C.). Możliwy jest zatem wgląd w księgi i dokumenty handlowe w wypadku podziału spólności lub sporu dotyczącego przedsiębiorstwa. Wgląd pozatem w całość księgowości dla osób prawa prywatnego jest niemożliwy.

Ustawy szczególne znają natomiast surogat wglądu, wynikający z obowiązku składania sprawozdań publicznych. Prawo o sp. akc. (art. 102 — 103), prawo o sp. z ogr. odp. (art. 76), prawo bankowe (art. 66), rozporządzenie o kontroli ubezpieczeń (art. 37), ustawa o spółdz. (art. 55), dekret o sp. z ogr. odp. (art. 11) — przewidują obowiązek bądź ogłaszania bilansu, rachunku zysków i strat, sprawozdania, bądź składania władzy nadzorczej, bądź udostępniania akcjonarjuszom, udziałowcom, spólnikom. Ten obowiązek — stwarza z drugiej strony gwarancję dla interesu prywatnego, jak publicznego — wobec uzyskania sumarycznego obrazu stanu majątku i interesów osoby prawnej. Ta kontrola społeczna wiąże się z rozwojem spółek i spółdzielni, obejmujących swym zasięgiem

szerokie rzesze, którym zapewnić należy bezpieczeństwo i zachowanie oszczędności i drobnych kapitalików, ulokowanych w takich przedsiębiorstwach. Rękojmi nie dają natomiast kupcy jednoosobowi, spółki jawne oraz komandytowe — jako nieobowiązane do składania sprawozdań. O stanie przedsiębiorstwa może się przekonać wierzyciel, dłużnik, czy inna osoba zainteresowana dopiero w razie sporu sądowego. Wtedy księgowość może być sprawdzianem i dowodem istnienia wierzytelności czy długu, ich akcesorjów, terminu zapłaty, wysokości kwoty i t. p.

Ze względu na charakter dowodowy ksiąg i dokumentów handlowych prawidłowość ich, zgodność z prawdą stanowi o ich wadze jako dokumentu. K. H. 1933 nie porusza zagadnienia wagi dowodowej księgowości kupieckiej. Kodeks Handlowy Francuski oraz U. P. C. znała w pewnych wypadkach domniemanie, przywiązane do ksiąg [44]). K. P. C. co do ksiąg handlowych nie zawiera wyjątku z ogólnej zasady, wyrażonej w art. 250 § 1: sąd według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału ocenia wiarogodność i moc dowodów [45]). Sąd zachowuje prawo swobodnej oceny mocy dowodowej księgowości w razie przekreśleń, podskrobań lub innych uszkodzeń. (art. 280). Księgowość kupiecka nie jest zatem dowodem uprzywilejowanym i niema potrzeby stwarzania specjalnej dla niej ochrony. Sąd oceni zarówno wadliwość w jej prowadzeniu, jak zgodność z prawdą, fakt, że księga lub dokument został ukryty lub zniszczony(art. 270), czy sfałszowany (art. 277). Uznać należy za całkowicie wystarczającą ochronę dokumentów, zapewnioną przez art. 187 i 189 K. K. 1932. Art. 187 karze podrobienie lub przerobienie dokumentu w celu użycia za autentyczny lub użycie takiego podrobionego lub przerobionego dokumentu za autentyczny. Art. 189 karze tego, kto uszkadza lub ukrywa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać. Niewątpliwie nie było potrzeby wyróżniania z pośród dokumentów ksiąg i dokumentów handlowych i to w sposób szczególny [46]).

Z literalnej wykładni przepisu art. 281 K. K. wynikałoby, że podrobienie, przerobienie, ukrycie i uszkodzenie bez względu na cel działania jest karalne. Niema mowy o celu użycia za autentyczny dokumentu handlowego lub użycia go w tym celu. Sporządzenie więc dokumentu, rzekomo pochodzącego od innej osoby, bez celu użycia i bez użycia za autentyczny byłoby karane. Możnaby pod ten stan przestępny podciągnąć umieszczenie zwykłej adnotacji na dokumencie. Ten cel użycia i użycie podkreśla właśnie przepis art. 187 K. K., zaznaczał go również art. 445 p. 3 K. K. 1903, mówiący o zamieszczeniu fałszywych danych w księgach handlowych lub rachunkach, o ile te księgi lub rachunki zostały złożone

---

[44]) Makowski (l. c. str. 646) wychodzi z błędnego założenia domniemania prawdziwości, jakie rzekomo przywiązane jest do ksiąg handlowych, przyczem uzasadnia potrzebę przepisu art. 281 tem, że prowadzący księgowość nie jest ani urzędnikiem, ani osobą publicznego zaufania i art. 287 oraz 192 nie mogą mieć zastosowania. Tem nie można jednak uzasadniać potrzeby stwarzania przepisu art. 281 i wyróżniania ksiąg i dokumentów handlowych, którym przecież prawo nie przyznaje domniemania prawdziwości, jak dokumentom urzędowym i sporządzonym przez osoby zaufania publicznego.

[45]) Por. Dr. Henryk Fruchs — O materjalnem prawie dowodowem w K. P. C. (Palestra 1933 Nr. 9 — 10 str. 555 n. szczeg. p. 7 na str. 567 oraz Józef Horszowski w Nowym Procesie Cywilnym 1933 Nr. 8 str. 251 — 2.

[46]) Makowski l. c. str. 647 wyraźnie podkreśla, że „istotą przestępstwa w każdej formie działania jest wywarcie wpływu na znaczenie dowodowe ksiąg lub dokumentów handlowych". Makarewicz l. c. str. 330 dopuszcza w tym wypadku również charakter czynności przygotowawczych do przestępstw z art. 276, 277. Por. Uzasadnienie cz. szcz. T. V. z. 4 str. 242 — 3.

władzom właściwym w celu stwierdzenia tych danych. Art. 281 K. K. pomija również moment, uwidoczniony w art. 189, — brak wyłączności rozporządzania dokumentami handlowemi. Karze podlegałby przedsiębiorca, usuwający dokument, którym on ma tylko prawo rozporządzać, jakiś błahy list [47]), bez znaczenia dla kogokolwiek. Niewątpliwie i to „wyróżnienie" kupca rejestrowego jest niesłuszne: dopiero, kiedy księga handlowa staje się dowodem w sprawie sądowej, kiedy prawo rozporządzania nią przechodzi jakby do strony przeciwnej z mocy postanowienia dowodowego sądu, ukrycie lub uszkodzenie jej winno nabierać cech przestępstwa, które pokrywa się ze stanem faktycznym art. 189. Takim przykładem może służyć również ukrycie dokumentu handlowego przed spólnikami lub spółzarządcami.

Skoro się uznaje, że przestępstwo z art. 281 K. K. jest występkiem przeciwko dokumentom, to w konsekwencji przyjąć trzeba zbędność tego przepisu, jako kazuistycznego przypadku z art. 187 lub 189 K. K. [48]). Coprawda występku tego można się dopuścić również celem pozbawienia wierzycieli zaspokojenia — przepis art. 281, zamieszczony w rozdziale, dotyczącym przestępstw na szkodę wierzycieli, kazałby się domniemywać takiego celu [49]), ale w normie tego wskazania brak. Wówczas księgi lub dokumenty handlowe byłyby tylko środkiem działania, dawałyby wadliwy (art. 280) lub fałszywy obraz stanu majątku i interesów, ukrywając majątek kupca, ubarwiając zły stan obrotów i pokrywając fikcyjne tranzakcje maską rzeczywistości (art. 281). Takie działanie pokrywałoby się jednak z przepisami art. 273 — 276 K. K., byłoby działaniem na szkodę wierzycieli przy pomocy przestępstwa księgowego, które wówczas stopiłoby się ze stanem faktycznym zasadniczym, przed którym chronią powołane przepisy kodeksu.

Przepisy prawa handlowego, cywilnego i karnego zawierają zatem dostateczną ochronę interesów osób prywatnych w stosunku do kupca rejestrowego, stwarzanie specjalnych norm uznać należy ze stanowiska tych osób za zbędne. Osoby, zainteresowane w stanie majątkowym osób prawnych, chronią ponadto przepisy szczególne, omówione wyżej. Czy może zatem interes publiczny, na który powołuje się uzasadnienie K. K. 1932, to interes władz publicznych? Władze publiczne, poza kontrolą spełnianą w interesie ogółu, czuwają nad należytem i w miarę „sprawiedliwem" (niekoniecznie społecznie sprawiedliwem) obciążeniem obywateli, a więc również i kupców, na rzecz finansów państwowych i komunalnych. Przepisy szczególne umożliwiają władzom publicznym wgląd w księgi celem ustalenia przesłanek, decydujących o stopniu obciążenia.

W zakresie przedsiębiorstw kupieckich szczególne znaczenie posiadać będą ustawy podatkowe o podatku dochodowym i przemysłowym. Ustawa o podatku dochodowym nie nakazuje uskuteczniania wymiaru podatku dochodowego na podstawie ksiąg handlowych osobom fizycznym. Art. 21 Ustawy przewiduje ustalenie dochodu na podstawie księgowości osobom prawnym, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe, zezwala na ten sposób wymiaru i osobom fizycznym. Nieprowadzenie i wadliwość (nieprawidłowość) lub nierzetelność księgowości powoduje jest nieprzyjęcie za podstawę wymiaru. A zatem ocena ksiąg pozostawiona jest uznaniu władzy w granicach obowiązujących przepisów. Ustawa o podatku

---

[47]) Por. Wielikowski l. c. str. 131 oraz Frühling l. c. str. 32.

[48]) Charakter występku przeciwko dokumentom podkreśla w stanie przestępnym, przewidzianym w art. 281, Makowski l. c. 646 — 647 p. uw. 46.

[49]) Por. Wielikowski l. c. str. 132.

przemysłowym w art. 76 nakazuje ustalenie obrotu na podstawie ksiąg handlowych, o ile płatnik w zeznaniu o obrocie zaofiaruje księgi na dowód wysokości obrotu oraz o ile nie zostaną uznane za nieprawidłowe lub nierzetelne. I tu ocenę ksiąg wykonywa władza skarbowa, która wykorzystuje swe uprawnienia zawsze na korzyść interesu Skarbu Państwa. Ponadto art. 106 Ustawy, cytowany już wyżej, stanowi dostateczną ochronę przed nierzetelnością płatnika. Jako przepis szczególny znajduje zastosowanie — mimo art. 281 K. K. Pozatem celem ułatwienia oceny księgowości władza skarbowa posiada prawo kontroli ksiąg w każdej chwili, posiada możność sprawdzenia danych, dotyczących jednego przedsiębiorstwa w innem (art. 41, 44, 47 Ustawy). Uprawienia opatrzone są odpowiedniemi sankcjami (art. 96, 97 Ustawy). Ochrona zatem interesu publicznego jest niewątpliwie dostateczna, sankcje karne, zawarte w ustawach podatkowych, swobodna ocena wartości dowodowej ksiąg — czynią zbędnemi przepisy art. 280 i 281 K. K.

Interes społeczny może jeszcze wchodzić w grę, gdy kupiec traci zarząd swoim majątkiem i stan przedsiębiorstwa nabiera znaczenia dla zarządców, wyznaczonych przez sąd. Zorjentowanie się w położeniu przedsiębiorstwa celem umożliwienia jego sanacji względnie bezpośredniego zaspokojenia wierzycieli i ściągnięcia należności jest dla zarządcy masy upadłości względnie nadzorcy sądowego rzeczą najistotniejszą. Brak ksiąg handlowych, wadliwość ich, niezgodność z prawdą, przerobienie dokumentów handlowych, ukrycie lub uszkodzenie stanowi wyraźną przeszkodę w zarządzaniu majątkiem, którego zarząd wymknął się z rąk kupca skutkiem szczególnych okoliczności (niewypłacalność, brak płynnych środków finansowych i t. p.). Niedziw, że przestępstwa księgowe są według wielu przepisów prawa karane dopiero w wypadku ogłoszenia upadłości. Wtedy brak księgowości daje się odczuć: przedsiębiorstwo przechodzi do rąk osób, nieobeznanych z jego stanem. Wtedy także przestępstwa księgowe są najłatwiejszym środkiem działania na szkodę wierzycieli, najlepiej również w owej chwili dają się ujawnić. Znaczenie księgowości dla postępowania upadłościowego lub zapobiegającego upadłości może uzasadnić karalność nieprowadzenia lub wadliwego prowadzenia księgowości kupieckiej w razie ogłoszenia takiego postępowania. Natomiast stan faktyczny art. 281 K. K. 1932 r. nie powinien znaleźć tu zastosowania ze względu na swój aż nadto ogólnikowy charakter [50]).

Wyolbrzymiony interes publiczny skierował ustawodawcę na drogę penalizacji. Stanom faktycznym bynajmniej nie poważnego znaczenia przydano sankcję karną, jak dotkliwą — więzienie do lat pięciu, grzywna do 200.000 zł. Stworzono normy, sprzeczne z zasadą stosowności ustawy [51]), szczególnie w świetle przepisów, obowiązujących na terenie b. Kongresówki i kresów wschodnich, wobec poziomu umysłowego drobnych kupców, ogólnikowe w treści, przez to ogarniające olbrzymi zakres przypadków. Art. 280 — przepis porządkowy, o charakterze formalnym [52]), art. 281 — występek przeciwko dokumentom — umieszczono obok siebie

---

[50]) Kodeks karny norweski zawiera podobny do art. 281 przepis § 287, dokładniej jednak sformułowany i bardziej odpowiadający wypowiedzianym wyżej poglądom. § 287 brzmi: Podlega karze więzienia do lat trzech, kto w swym zawodzie lub przemyśle prowadzi rachunkowość niezgodnie z prawdą, albo stara się przez zniszczenie, zniekształcenie albo w inny sposób uniemożliwić korzystanie ze swych ksiąg lub innych papierów, zawierających jego rachunkowość.

[51]) Gołąb l. c. str. 124.

[52]) Makowski l. c. str. 645 nazywa go występkiem formalnym. Por. Frühling l. c. str. 32.

w rozdziale, poświęconym przestępstwom na szkodę wierzycieli. Nieokreśloność pojęcia wadliwości, niesprecyzowanie podmiotu przestępstwa z art. 281, brak wskazania celu przestępstwa, pominięcie konieczności użycia dokumentu, jako niezbędnego czynnika stanu faktycznego, wreszcie podkreślenie wspólnego prawa, jako przedmiotu występku uszkodzenia albo ukrycia ksiąg lub dokumentu handlowego — oto szereg widomy skaz techniki kodyfikacyjnej. Zacieśnienie szranków prawnych działalności kupieckiej, obostrzeżenie sankcjami prawa karnego formalnych nakazów prawa handlowego nie odegra niewątpliwie roli wychowawczej. O ileż właściwszą drogą poszło ustawodawstwo podatkowe, stosując ulgi dla prowadzących księgi handlowe, co wywołało zaprowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych w szerokich kołach płatników. Chociaż i tu może skutek rozminął się z celem...

DR. ZDZISŁAW PAPIERKOWSKI.

Angielskie prawo dowodowe w procesie karnym

Jedną z zasad organizacyjnych procesu karnego jest system dowodowy, na jakim się dany proces opiera; mianowicie idzie o to jakie się przyjmuje kryterja dla zaistnienia dowodu (udowodnienia) co do faktów, stanowiących przedmiot procesu. Na kwestję, co stanowi okoliczność, wytwarzającą dowód, i wywołującą przekonanie sędziowskie o pewnym stanie rzeczy, czyli innemi słowy, co może być t. zw. zasadą dowodu (argumentum) różnie się ludzkość zapatrywała w różnych epokach czasu [1]. Np. Herodot [2]) opowiada o królu Scytów, który, zapadłszy na jakąś chorobę, każe wołać do swego zamku wróżbitów i pyta ich o przyczynę cierpienia. Oni odpowiadają, że pewien osobnik złożył fałszywą przysięgę na trzodę królewską i w ten sposób ściągnął na króla chorobę. Naturalnie ów rzekomy krzywoprzysiężca zostaje aresztowany; jeżeli zaprzecza on złożeniu fałszywej przysięgi, król zwołuje innych wróżbitów. Jeżeli większość z nich uzna oskarżonego winnym, zostanie on stracony, jeżeli zaś większość nowych wróżbitów opowie się za nim, on będzie uniewinniony, natomiast karę śmierci poniosą ci pierwsi wróżbici, którzy wskazali na oskarżonego, jako na przyczynę choroby króla. Widzimy więc, że w owych zamierzchłych czasach podstawą, na której dochodziło się do wykrycia prawdy, było jasnowidztwo.

Według ksiąg prawnych staroindyjskich ulegał karze świadek, którego spotkało jakieś nieszczęście w ciągu najbliższych 7 dni po złożeniu zeznań; domniewywało się bowiem, że skoro w tak krótkim czasie od wystąpienia w sądzie i złożenia zeznań zdarzyło się świadkowi coś nieszczęśliwego, jest to widocznie znak, że świadek ten złożył fałszywe zeznania. Na tej samej ideologji opierało się wykrywanie prawdy za pomocą t. zw. ordaljów, czyli sądów bożych, znanych już prawu staroindyjskiemu [3]) i greckiemu [4]), a szczególnie wykształconych w średniowieczu, kiedy to obok ordaljów jednostronnych w formie przysięgi oczyszczającej i różnych prób rozwinął

---

[1]) T a r d e: Philosophie pénale, str. 425 i 478, F e r r i: Sociologie criminelle, 1905, str. 515, G a r r a u d, Traité théorique et pratique d'instruction criminelle. — 1907, I. str. 475 sq.

[2]) M. H a r d e n: Köpfe (Prozesse) III, 340.

[3]) K ö h l e r: Altindisches Prozessrecht, 1891, str. 41 sq.

[4]) S o f o k l e s: Antygona, str. 264, 265.

się również sąd boży dwustronny w formie pojedynku sądowego [5]). Od wyniku sądu bożego zależało przyjęcie winy za udowodnioną, lub nieudowodnioną. Tutaj więc podstawą, na której dowód przychodził do skutku, czyli na której dochodzono do wykrycia prawdy, była wiara w wmięszanie się bóstwa do rozstrzygnięcia sporu, czyli poprostu, wiara w **cud**. Ideologja ta pozostaje w ścisłym związku z wpływem ducha ogólnych idej prawnych na pozytywne prawo danej grupy społecznej; podobnie jak ta ogólna idea prawa odźwierciadla się w pozytywnem prawie, które jest tylko inkarnacją prawa naturalnego [6]), tak znowu duch tego pozytywnego prawa odzwierciadla się w systemie dowodowym danego procesu. I gdzie to prawo nie znajduje swego uzasadnienia i wyjaśnienia na podstawie rozumowej, lecz jest emanacją jakiejś wyższej, nadzwyczajnej woli, tam i dowodu nie należy szukać na tle rozważań racjonalistycznych, t. j. na tle naturalnego związku przyczynowego, zachodzącego między dwoma lub więcej zjawiskami. Rozkaz czy wola bóstwa jest jedynym wypływem prawa i dlatego bóstwo interwenjuje bezpośrednio w związku z wykryciem winy przestępcy; gdzie bóstwo daje pewne znaki winy, tam nietylko uprawnia, lecz zobowiązuje do wskazania winnego.

W miarę wyswobadzania się ze średniowiecznych naleciałości okultystycznych wkroczył proces sądowy pod wpływem rzymsko-kanonicznego prawa, opracowanego przez glossatorów i komentatorów włoskich, na drogę naturalnego systemu dowodowego, polegającego na naturalnym porządku rzeczy i opierającego się na zasadach i prawidłach ludzkiego myślenia [7]). Zatem od tego czasu podstawą, na której dochodzi się do wykrycia prawdy, jest racjonalne ujmowanie zjawisk świata duchowego i fizycznego, oraz wysnuwanie z tych zjawisk należytych wniosków zgodnie z prawidłami logiki i zasadami doświadczenia życia codziennego. Proces sądowy przestał być tą domeną, gdzie wszechwładne prawo obywatelskie zdobyła sobie formalistyka i pedanterja, związana z pewnemi przesądami, a stał się dziedziną, w której, podobnie jak w zdarzeniach życia codziennego, metody badania i dociekania prawdy opierają się na naturalnych środkach i naturalnych źródłach wiadomości. Ten racjonalny system dowodowy może się uzewnętrzniać w dwu zasadniczych formach, co w znacznej mierze zależy od zasad organizacyjnych, na jakich opiera się dany proces karny. A więc będziemy mieli do czynienia albo z legalną teorja dowodową, o ile będzie to proces w typie inkwizycyjnego, powszechnego procesu niemieckiego, albo z zasadą swobodnej oceny sędziowskiej, o ile proces będzie skonstruowany na wzór porewolucyjnego, skargowego procesu francuskiego. Wedle pierwszej decydują o zaistnieniu dowodu pozytywne przepisy ustawowe, któremi sędzia jest krępowany przy ocenie materjału dowodowego, wedle drugiej zasady sędzia nie jest niczem krępowany co do dopuszczalności i oceny materjału dowodowego, a jedynym środkiem gwarancyjnym, żeby się ta swoboda sędziowska nie przerodziła w dowolność, oraz środkiem zapewnienia kontroli trafności operacji logicznej sędziego przy wartościowaniu materjału dowodowego jest obowiązek uzasadnienia wyroku, w którem sędzia musi się niejako wyspowiadać z każdego swego na tem polu posunięcia.

Na pograniczu między legalną teorją dowodową w znaczeniu powszechnego procesu niemieckiego (Constitutio Criminalis Carolina) a zasadą swobodnej oceny sędziowskiej znajduje się system dowodowy prawa

[5]) K r i e s: Des Beweis im Strafprozess des Mittelalters, 1878, I część
[6]) M o n t e s q u i e u: Esprit des lois, Ks. 5, nr. 6.
[7]) G l a s e r: Beiträge zur Lehre vom Beweis, str. 4.

angiosaskiego, t. zw. law of evidence [8]). Co się tyczy powstania law of evidence, to wedle pewnych twierdzeń jest ono pochodzenia rzymsko-kanonicznego [9]), na co miałoby wskazywać istnienie reguł jako wpływu ustawowej teorji dowodowej procesu kanonicznego; inni zaś utrzymują [10]), że law of evidence jest pochodzenia rodzinnego. Jeżeli się zważy, że law of evidence rozwinęło się w ścisłym związku z instytucją sądów przysięgłych, która jest obcą procesowi rzymsko-kanonicznemu, a która jest produktem wybitnie endemicznych stosunków prawno-społecznych anglosaskich, trzeba będzie stwierdzić, że angielskie prawo dowodowe jest oryginalnym tworem swoistej ewolucji prawa rodzimego. Jeśli idzie o poszczególne reguły i zasady, rozwijały się one już w XII i XIII wieku, jednakże, o ile idzie o law of evidence, jako zwarty system dowodowy, powstało ono dopiero w połowie XVII wieku [11]), od którego to czasu dawne, arbitralne zasady stały się regułami ustawowemi, wykluczającemi zasadniczo swobodę sędziowską, jaka miała miejsce poprzednio [12]).

Na czem polega ów angielski system dowodowy i co jest jego istotą? Zagadnienie to ma dwie części składowe: a) kwestję dopuszczalności dowodów należącej do kompetencji sędziego zawodowego, b) kwestję oceny materjału, dopuszczonego i uzyskanego na tle przeprowadzonego postępowania, co znowu należy do przysięgłych. Otóż, o ile idzie o sprawę dopuszczalności poszczególnych dowodów (środków dowodowych) sędzia nie postępuje co do tego całkiem swobodnie, lecz dopuszczanie to odbywa się według pewnych reguł [13]). Właśnie te reguły, dotyczące dopuszczalności dowodów, a mające charakter przeważnie negatywny, składają się na treść pojęcia angielskiego prawa dowodowego. Natomiast co się tyczy oceny materjału dowodowego przez przysięgłych odbywa się ona zupełnie swobodnie, niezależnie od jakichkolwiek reguł. Jak widzimy, angielski system dowodowy przedstawia się zatem jako quasi teorja dowodowa, opierająca się w połowie na pierwiastkach właściwych rzeczywistej, ustawowej teorji dowodowej, jaka na podstawie Caroliny wytworzyła się w powszechnym pro-

---

[8]) Jeżeli idzie o znaczenie wyrazów „law of evidence", znaczą one tyle, co prawo oczywistości; nazwa ta pozostaje w ścisłym związku z jedną z tendencyj angielskiego prawa dowodowego, a mianowicie, że mają być udowodnione okoliczności istotne przy pomocy możliwie najlepszego dowodu, t. zn. takich środków dowodowych, które prowadzą dzięki swej sile i stopniowi dowodności do zupełnej pewności, czyli wytwarzających stan oczywistości co do zdarzeń, stanowiących przedmiot dowodu. Ilekroć będzie mowa o angielskim systemie dowodowym, trzeba pamiętać, że system ten jest również właściwością procesu karnego szkockiego i północno-amerykańskiego; wprawdzie zachodzą pewne różnice między temi trzema procesami (np. w procesie szkockim widać większy wpływ prawa kontynentalnego, a głównie rzymskiego, proces północno-amerykański przejął system angielskiego common law, a do tego dołączyły się urządzenia właściwe nowszym stosunkom amerykańskim) niemniej jednak trzon pewnych urządzeń jest dla nich trzech wspólny. Właśnie i prawo dowodowe (law of evidence) powstałe w Anglji jest takiem urządzeniem, które łączy te trzy procesy i dlatego, jakkolwiek będzie mowa tylko o angielskiem prawie dowodowem, należy to odnosić również do procesu szkockiego i północno-amerykańskiego.

[9]) Philimore: History and principles of law evidence, str. 57.

[10]) Best: The principles of the law of evidence, 1922 str. 93—110. Speyer: Les vices de notre procédure, 1898, str. 191 sq.

[11]) Twórcą law of evidence, jako systemu, który dotrwał do dni dzisiejszych, był Lord Chief Baron Gilbert. (Best, l. c. Kenny: Outlines of criminal law, 1926, str. 346).

[12]) Best: l. c. str. 93 sq. Speyer, l. c. str. 194, Stephen: History of the criminal law of England, 1883.

[13]) Niektórzy autorowie polscy niecałkiem trafnie i ściśle przedstawiają istotę angielskiego law of evidence, np. Krzymuski: Wykład procesu karnego 1922, str. 20, St. Glaser: Wstęp do nauki procesu karnego, 1928, str. 98, 243.

cesie niemieckim, w drugiej zaś połowie na zasadzie swobodnej oceny sędziowskiej co do zgromadzonego materjału dowodowego. Nasuwa się pytanie, jakie to czynniki mogły wpłynąć na tego rodzaju ukształtowanie się systemu dowodowego. Odpowiedzi na to pytanie trzeba szukać w swoistym rozwoju angielskich urządzeń prawno-społecznych, a zwłaszcza w tej okoliczności, że sędziami, dla których produkuje się dowody i którzy mają na podstawie tych dowodów wyrobić sobie przekonanie o właściwym stanie rzeczy, byli i są w Anglji przysięgli, a więc laicy, ludzie o mniejszem wykształceniu i wyrobieniu życiowem, o mniejszej bystrości umysłu i mniejszym stopniu orjentacji, niż sędzia fachowy; chodziło więc o to, aby nie stykać sędziego-przysięgłego z wszelkiemi możliwemi środkami dowodowemi, rzucającemi mniej, lub więcej światła na sprawę, gdyż nie byłby on w możności poradzić sobie z tem wszystkiem, nie zdołałby się zorjentować, które z zaprodukowanych mu dowodów przedstawiają pewną wartość, a które nie zasługują na uwzględnienie; dlatego sędzia fachowy, dopuszczając dowód musi baczyć, aby przysięgli zetknęli się z możliwie najlepszym, najprostszym i najbardziej przejrzystym materjałem dowodowym. Ponieważ zaś zachodziły obawy, że przy tej dopuszczalności dowodów może grać wielką rolę zbyt daleko posunięta dowolność, przeto, ażeby tego uniknąć, stwarzano pewne zasady, mające stanowić niejako wskazówki dla sędziego, jaki materjał dowodowy może, a jakiego nie może dopuścić przed przysięgłych. Taka była zapewne ratio iuris instytucji, która się następnie przekształciła w pozytywny system dowodowy (law of evidence); że zaś podobne urządzenie przetrwało aż do dnia dzisiejszego, jest to już niewątpliwie następstwem notorycznego konserwatyzmu anglo-saskiego w dziedzinie urządzeń prawnych.

Po tych kilku uwagach wstępnych przejdziemy do krótkiego przedstawienia angielskiego systemu dowodowego[14]). 1) Otóż przedewszystkiem dzieli się dowód na dwa rodzaje z punktu widzenia sposobu dowodzenia, mianowicie na dowód bezpośredni (direct evidence) i dowód pośredni, czyli jak się to nazywa w literaturze i orzecznictwie anglo-amerykańskiem, dowód ze zbiegu okoliczności (circumstantial evidence). Różnica polega, podobnie jak w systemie dowodowym kontynentalnych praw procesowych, na tem, że w pierwszym przypadku udowadnia się wprost to, co jest do udowodnienia, czyli zarzut aktu oskarżenia, w drugim przypadku udowadnia się okoliczności same przez się obojętne, a dopiero z ich prawdziwości wysnuwa się wnioski co do factum probandum. 2) Przedmiotem dowodu może być tylko okoliczność istotna dla sprawy (evidence must be relevant); przez okoliczność istotną należy rozumieć nietylko sam fakt popełnienia czynu karygodnego, lecz także inne okoliczności, np. motywy, zachowanie się sprawcy po dokonaniu przestępstwa, wiarygodność świadków zaprodukowanych na rozprawie i t. p. Co się tyczy wartości moralnej świadka to jego zły charakter jest okolicznością istotną (relevant) natomiast dobry charakter nie; wręcz przeciwnie ma się sprawa u oskarżonego, chyba, że on przedstawia taki dowód na swoją obronę. Ponadto za nieistotne uchodzą fakty, wprawdzie podobne do faktu, stanowiącego tema probandum, jednak nie pozostające z nim w ścisłym

---

[14]) Stephen: A. Digest of the law of criminal procedure in indictable offenses, 1883, str. 77 sq. Stephen: A Digest of the law of evidence, 1922, Kenny, l. c., str. 328—414, Best, l. c., str. 261 sq., Harris: Principies and practice of the criminal law, 1926, str. 381—400, Speyer, l. c., str. 191—222, Mittermaier: Das englische, schottische und nordamerikanische Strafverfahren, 1851, str. 324—341, Seitz: Les principes directeurs de la procédure criminelle de l'Angleterre, 1928, str. 270—288.

związku, — np. okoliczność, że oskarżony o zabójstwo popełnił kiedyś przedtem inne zabójstwo, wyjątek stanowią tutaj pewne właściwości osobiste, mające miejsce odnośnie do osoby oskarżonego. Niedopuszczalny jest dowód poprzedniego skazania, z wyjątkiem, gdy chodzi o ściganie pewnych przestępstw. Wreszcie nieistotne są fakty, dotyczące moralności osoby pokrzywdzonej przestępstwem z wyjątkiem przypadków popełnienia przestępstwa — przeciwko kobiecie. 3) Tak w przypadku bezpośredniego jakoteż poszlakowego dowodu musi być zaprodukowany najlepszy dowód [15]), t. zn. taki materjał dowodowy, któryby był w stanie przyczynić się w najwyższym stopniu do wyświetlenia sprawy. Dopiero, jeżeli taki najlepszy dowód (best evidence) nie stoi do dyspozycji, można zużytkować materjał dowodowy gorszy (secondary evidence) i w takim razie ma on być traktowany tak, jakgdyby był najlepszym dowodem. Jeżeli zaprodukowano niewłaściwy dowód, sędzia ma obowiązek wyeliminowania go i pouczenia przysięgłych, by na ten dowód nie zwracali uwagi. Jeżeli jednak ten dowód wywarł zbyt wielkie wrażenie na przysięgłych, sędzia ma rozwiązać ławę i przekazać sprawę nowej ławie przysięgłych. 4) W związku z poprzednią regułą pozostaje zasada „hearsay is no evidence“ [16]), t. zn. że niedopuszczalny jest dowód z takich świadków, którzy nie mają wiadomości bezpośrednich, czyli własnych spostrzeżeń, lecz to, co wiedzą, wiedzą ze słyszenia od innych ludzi. Jako motyw dla wprowadzenia tej reguły podaje się okoliczność, że zeznania takiego świadka ex auditu są niewiarygodne, albowiem jego wiadomości pochodzą od osoby nieobecnej, która nie została zaprzysiężona i nie może być skonfrontowana z innemi osobami, a nadto nie została wybadana w drodze krzyżowego przesłuchania. Powtóre idzie o względy na ekonomję procesową, a mianowicie, o to, aby rozprawy zbytnio się nie przeciągały; gdyby dopuszczano dowód z tego hearsay, wtedy z natury rzeczy musianoby rozprawy ciągle odraczać celem powołania i zbadania tych wszystkich poprzedników, którzy stanowili źródło wiadomości owego testis ex auditu. Niemniej jednak istnieją przypadki wyjątkowe, kiedy dowód z hearsay jest dopuszczalny, a mianowicie [17]) : a) w przypadku zabójstwa, jeżeli świadek rozmawiał z zabitym przed jego śmiercią i jeżeli zabity opowiadał świadkowi o przyczynach swej śmierci, b) w przypadku przestępstw płciowych, jeżeli świadek wie coś od ofiary takich przestępstw, c) w przypadku, jeżeli świadek złożył już poprzednio swoje zeznania przed sędzią, zeznania te mogą być zużytkowane na rozprawie, jeżeli świadek w międzyczasie umarł, lub zachorował, albo z innych ważnych powodów nie mógłby się stawić do osobistego przesłuchania. 5) Co się tyczy świadków, mogą nimi być tylko takie osoby, które mogą złożyć przysięgę, stanowiącą wielką gwarancję prawdomówności; osoba, która z jakichkolwiek względów nie może złożyć przysięgi, nie może być dopuszczona do przesłuchania w charakterze świadka (z pewnemi wyjątkami). Świadek zeznaje nie spontanicznie, lecz odpowiada na pytania; przedewszystkiem bada go ta strona, która go zaprodukowała (examination in chief), następnie zadaje świadkowi pytania strona przeciwna (cross-examination) wreszcie jeszcze raz bada go

[15]) B e s t l. c., str. 66, W i l l s, Circumstantial evidence, str. 308.

[16]) S t e p h e n, Evidence, str. 24 sq, H a r t m a n n: Die Strafrechtsplege in Amerika, 1906, str. 139, S h i r l e y: A sketch of the criminal law, 1880, str. 110, H a r r i s, l. c. str. 386.

[17]) K u l i s c h e r: Das Zeugnis vom Hörensagen, 1906, K e n n y, I. c., str. 372 sq.

strona produkująca (re-examination). Celem przesłuchania krzyżowego (cross-examination) jest zgaszenie efektu, jaki wywarły zeznania świadka, złożone podczas przesłuchania głównego (e. in chief) przyczem to krzyżowe przesłuchanie nie jest ograniczone do materjału, stanowiącego treść głównego przesłuchania; mogą być jeszcze wentylowane inne kwestje, byleby były istotne. Celem re-examination jest osłabienie znaczenia tych zeznań, które strona przeciwna uzyskała na swoją korzyść podczas przesłuchania krzyżowego, przyczem re-examination jest ściśle ograniczone do tego, co zostało zakwestjonowane w czasie przesłuchania krzyżowego [18]). Pytania zadawane świadkowi nie mogą być sugestywne, jednak zakaz ten nie stosuje się do przesłuchania krzyżowego. 6) Prawo powszechne (Common Law) wykluczało od dowodu wszelkie osoby, które były zainteresowane w wyniku procesu; a więc oskarżony, jakoteż jego małżonek nie mgli zeznawać z wyjątkiem przypadku, gdzie małżonek miał wystąpić w roli świadka — pokrzywdzonego. Dopiero dwie ustawy, a mianowicie Evidence Act z r. 1877 i Criminal Evidence Act z r. 1898 zmieniły ten stan rzeczy w ten sposób, że pierwsza z nich zezwala na przesłuchanie oskarżonego w charakterze świadka, nawet pod przysięgą; oskarżony taki nie może być przesłuchiwany w formie przesłuchania krzyżowego co do swej wiarygodności; dalej, jeżeli oskarżony nie skorzystał z prawa wystąpienia w charakterze świadka, oskarżyciel nie może tej rezygnacji komentować na niekorzyść oskarżonego [19]). Wedle drugiej ustawy małżonek oskarżonego może zeznawać jako świadek, lecz jedynie na skutek powołania przez oskarżonego, przyczem nie może być zmuszony do zeznawania. Taki małżonek oskarżonego, występujący w roli świadka, ma pozatem stanowisko świadka zwyczajnego. Analogicznie do odnośnego przepisu ustawy z r. 1877 zakazuje ustawa z r. 1898 oskarżycielowi wysnuwania jakichś niekorzystnych wniosków dla oskarżonego, jeżeli ten ostatni zrezygnował z prawa powołania małżonka w charakterze świadka. 7) Co się tyczy przyznawania, to w praktyce prawo anglo-amerykańskie stoi na diametralnie różnem stanowisku, niż stał pod tym względem powszechny proces niemiecki, wyznający zasadę: confessio est regina probationum. W procesie angielskim widzimy wyraźną niechęć w odniesieniu do przyznania. Stąd pochodzi cały szereg zastrzeżeń co do ważności i wartości przyznania; nie można korzystać z przyznania, jeżeli ono zostało złożone niedobrowolnie, pod wpływem groźby czegoś złego, lub obietnicy czegoś dobrego ze strony osoby, występującej w danym procesie w charakterze urzędowym. A więc będzie uważane za złożone pod wpływem pewnego nacisku przyznanie, jeżeli się oskarżonemu powie, że lepiej jest powiedzieć prawdę, niż kłamać; natomiast nie uważa się za żaden nacisk w stosunku do oskarżonego, jeżeli się powie, żeby mówił prawdę, jeśli wogóle chce coś mówić. Jeżeli wogóle przyznanie ma mieć pewne znaczenie, musi ono być złożone wobec osoby urzędowej. Przyznanie ma skutek zasadniczo jedynie odnośnie do tego oskarżonego, który je złożył, a więc nie można go rozciągać na współoskarżonych; nie można jednak na to nic poradzić, jeżeli przysięgli, słysząc przyznanie ze strony jednego oskarżonego, obciążające innych współoskarżonych, zużytkują je w swojej ocenie również

---

[18]) Przesłuchanie krzyżowe jest urządzeniem związanem integralnie z instytucją sądu przysięgłych. Ma ono stanowić środek do jaknajdalej idącego wydobycia z całego materjału najistotniejszych momentów, które dla sędziego — laika będą najważniejsze i najbardziej przekonywające.

[19]) W Ameryce wprowadzono tę instytucję ustawą związkową z 16 marca 1878 r.

odnośnie do tych współoskarżonych. 8) Co się tyczy dokumentów, dopuszczalność ich w charakterze środków dowodowych zależy od ich wieku; mianowicie, jeżeli dokument nie ma jeszcze trzech lat, musi być ściśle udowodniona jego prawdziwość, jeżeli zaś dokument ma więcej niż trzy lata, nie potrzeba ścisłego dowodu jego prawdziwości, lecz mają miejsce pewne ulgi. Powodem takiego potraktowania tej sprawy jest okoliczność, że dzięki upływowi czasu nie jest się w stanie przeprowadzić w wielu przypadkach ścisłego dowodu prawdziwości dokumentu. Ponadto należy zauważyć, że przedkładane w celach dowodowych dokumenty w procesie karnym nie muszą być drukowane, co ma miejsce w procesie cywilnym. 9) Wreszcie należy wspomnieć o grupie przypadków, gdzie prawo angielskie przerzuca reguły z kwestji dopuszczalności na stronę meritum, mianowicie, gdzie stawia pewne minimum, aby daną okoliczność można było przyjąć za udowodnioną; a zatem odnośnie do tych przypadków mamy do czynienia już nietylko z angielską teorją dowodową, ale z prawdziwą legalną teorją dowodową, krępującą sędziego (przysięgłych) w ocenie materjału dowodowego. Przypadki te są następujące: a) do przyjęcia winy za udowodnioną w sprawie oskarżenia o zdradę główną (high treason) trzeba conajmniej zeznań dwu świadków; b) w przypadku krzywoprzysięstwa, lub podżegania do krzywoprzysięstwa minimum dowodu wynosi zeznanie dwu świadków, lub jednego świadka i dowód z jakiegoś dokumentu; c) również zeznań jednego świadka z jakiemś wzmocnieniem wymaga ustawa Criminal Law Amendment Act z r. 1885, jeśliby miałby być ktoś skazany za jedno z przestępstw przeciwko kobietom lub dzieciom; d) podobne wzmocnienie dowodowe wymagane jest przez ustawę z r. 1914 (Criminal Justice Administration Act), jeżeliby świadkiem miało być bardzo młode dziecko, przesłuchiwane bez przysięgi; e) jeżeli z kilku oskarżonych jeden zeznaje w charakterze świadka, sędzia ma obowiązek ostrzec przysięgłych, że byłoby niebezpieczne polegać tylko na tych zeznaniach bez jakiegoś wzmocnienia, przyczem to wzmocnienie nie może nastąpić za pomocą innego współoskarżonego; f) wreszcie ustawa z r. 1903 (Motor Car Act) stwierdza, że nie wystarczy do przyjęcia winy za udowodnioną zeznanie jednego świadka we wszystkich przypadkach przez tę ustawę uregulowanych.

Chcąc wyrazić jakiś syntetyczny pogląd na angielskie prawo dowodowe, trzeba powiedzieć, że nie przypada ono do gustu nam, prawnikom, wykształconym na tle urządzeń procesowych, w szczególności obecnego systemu dowodowego, na jakim się opierają ustawodawstwa procesowokarne na kontynencie Europy. Angielska quasi teorja dowodowa miała rację bytu w epoce, kiedy wogóle w procesie karnym panowała legalna teorja dowodowa, powinna jednak zniknąć dzisiaj, w epoce liberalno-racjonalistycznego ujmowania problemu dowodu, jako środka wykrycia prawdy materjalnej. Trzeba jednak nadmienić, że społeczeństwo angielskie do tego stopnia zżyło się z swoim systemem dowodowym, że nietylko nie widzi w regułach dowodowych pewnej przeszkody do osiągnięcia i należytej oceny materjału dowodowego, ale przeciwnie w swojem law of evidence i w instytucji sądów przysięgłych widzi dwie wielkie gwarancje dla należytego wymiaru sprawiedliwości [20]).

[20]) **Best** l. c., str. 104, **Kenny** l. c., str. 328, **Gulson**: Philosophy and Proof, 1905, str. 4—6.

Zakłady dla niepoprawnych przestępców.

Instytucja środków zabezpieczających, powstała w XIX wieku a dyskutowana przez czas dłuższy na gruncie międzynarodowym, znalazła wreszcie swój wyraz w kodeksach karnych różnych państw, a między innemi w polskim Kodeksie Karnym z r. 1932. W walce z przestępczością nie wystarczyły dotychczasowe środki karne, gdyż okazało się, że pomimo ich stosowania, wzrasta stale fala przestępczości, a wśród niej grupa przestępców trwale niebezpiecznych dla społeczeństwa. Stworzono przeto zgodnie z teorją t. zw. obrony społecznej nowy środek walki z tego rodzaju przestępcami w formie środków zabezpieczających, nie posiadających w zasadzie charakteru kary, lecz będących również narzędziem walki z przestępczością, narzędziem o tyle skuteczniejszem, że pozwala, niezależnie od wymierzonej za dane przestępstwo kary, separować od społeczeństwa jednostki niebezpieczne dla porządku prawnego bądź dożywotnio, bądź na dłuższe okresy czasu.

Jednym z takich środków zabezpieczających jest również umieszczenie przestępcy w zakładzie dla niepoprawnych. W myśl powyższego nowy polski Kodeks Karny wprowadził przepis (w art. 84), według którego „sąd zarządza umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych po odbyciu kary przestępcy, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa (art. 60 § 1 K. K.), tudzież przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, jeżeli pozostawanie ich na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu" Jednakże wprowadzenie w życie tego przepisu zostało w myśl art. 29 § 1 przep. wprow. K. K. odroczone do czasu wydania odpowiedniego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o utworzeniu zakładów dla niepoprawnych, lub specjalnych oddziałów dla niepoprawnych w więzieniach. Mimo więc, iż Kodeks Karny obowiązuje od 1 września 1932 r., sądy nie mogły art. 84 stosować. Obecnie Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z d. 15 stycznia 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 5, poz. 38 z 1934 r.) powołał do życia zakład dla niepoprawnych przestępców w Koronowie. Zakład ten w myśl § 1 wym. rozporz. przeznaczony jest dla osób, wobec których sąd powszechny orzekł umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych. Ponieważ rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia, przeto obecnie nic nie stoi na przeszkodzie do stosowania przez sądy we właściwych wypadkach przepisów art. 84 K. K. (reskrypt Min. Sprawiedliwości z dn. 25.I. 34. Nr. II A. 636/34).

W pracy niniejszej pragniemy zwrócić uwagę na warunki, w jakich może nastąpić umieszczenie przestępców w nowootworzonym zakładzie. W pierwszym rzędzie chodzić tu będzie o omówienie charakteru przestępców, przewidzianych w art. 84 K. K., pozatem zaś o określenie ogólnego warunku zastosowania danego przepisu, t. j. ustalenie momentu niebezpieczeństwa tych kategoryj przestępców dla porządku prawnego.

I. Przy uznaniu przestępcy, jako recydywisty, należy mieć na uwadze, że musi być stwierdzony trzykrotny powrót do przestępstwa w ramach przepisu art. 60 § 1 K. K. Sąd powinien więc przedewszystkiem ustalić, czy powrót do przestępstwa nastąpił w ciągu 5 lat po odbyciu kary w kraju lub zagranicą, w całości lub przynajmniej w trzeciej części, albo w ciągu 5 lat po uwolnieniu z zakładu zabezpieczającego, oraz czy sprawca popełnił przestępstwo z tych samych pobudek co poprzednio lub tego samego rodzaju. Okres pięcioletni t. zw.

przedawnienia powrotu wynika z przesłanki, że po upływie takiego okresu czasu człowiek, który potrafił utrzymać się w ramach porządku prawnego, nie może być traktowany, jako budzący obawy popełniania przestępstw w przyszłości. Prof. Makarewicz uważa [1]), że wobec przedawnienia recydywy należy postąpić ze sprawcą tak, jakgdyby nie był karany. Niewątpliwem jest jednak, że kwestja poprzedniej karalności sprawcy, po upływie pięciolecia, może być wzięta przez sąd pod uwagę przy wymiarze kary za inne przestępstwo, a dopiero zatarcie skazania mogłoby skutkować niebranie wogóle pod uwagę uprzedniej kary. Należy zaznaczyć, że ten okres 5-letni liczy się od daty odbycia kary, a nie od daty wyroku skazującego i przytem niekoniecznie za ostatnie przestępstwo; w każdym razie, przy ocenie trzykrotnego powrotu do przestępstwa, okresy pięcioletnie muszą zachodzić co do trzech kolejno popełnionych przestępstw. Trafnie stwierdza L. Peiper w swym komentarzu, że do okresu pięcioletniego wlicza się także czas, przez który skazany odbywał karę za przestępstwo innego rodzaju lub z innych pobudek.

Oprócz wymaganego okresu 5-letniego istotnym warunkiem dla uznania recydywy jest ustalenie, czy następne przestępstwo było popełnione z tych samych pobudek, lub należy do tego samego rodzaju, chodzi więc z punktu widzenia przedmiotowego o charakter powtórzonego przestępstwa i jego stosunek do poprzedniego, a z punktu widzenia podmiotowego — o identyczność podłoża psychicznego sprawcy. Stwierdzenie tych samych pobudek przy różnych przestępstwach musi opierać się na ocenie nastroju psychicznego sprawcy oraz celów, jakie przez popełnienie przestępstwa zamierzał osiągnąć. Kwestja określenia przestępstwa, jako należącego do tego samego rodzaju, nie jest przez komentatorów dostatecznie wyświetlona. Z motywów Komisji Kodyfikacyjnej wynika, że K. K. nie wymaga jednorodności przestępstw [2]). Prof. Makarewicz mówi o przynależności nowego przestępstwa do tej samej grupy, do której należało poprzednie [3]). L. Peiper uważa, że łatwo jest sędziemu określić rodzaj przestępstwa wedle wspólnych im kierunków np. przestępstwa przeciw mieniu, życiu i zdrowiu i t. d. [4]). Takie wyjaśnienia nie rozwiązują jednak zagadnienia całkowicie, wskazują zaś jedynie drogi dla myśli sędziego, który przy wyrokowaniu musi decydować, czy dane przestępstwa są tego samego rodzaju. Sądzimy, że w tych wypadkach sędzia będzie miał również na uwadze podobieństwo skutku przestępnego, analogję celu i sposobu działania sprawcy, stopnie winy i ewentualne warunki karalności, bez względu na zamieszczenie danych przestępstw w tym samym rozdziale K. K., gdzie mogą istnieć przestępstwa rodzajowo różne (np. zabójstwo i spędzenie płodu) [5]). Nadmienić jeszcze należy co do recydywistów, iż przy stwierdzeniu recydywy muszą być w uzasadnieniu wyroku zawarte okoliczności faktyczne i ustalone te warunki, jakie ustawa według wyżej przytoczonych danych wymaga.

II. Drugą kategorją przestępców, którzy mogą być umieszczani w zakładzie dla niepoprawnych, są przestępcy zawodowi. W motywach ustawodawczych, komentarzach do K. K. i orzecznictwie Sądu Najwyższego mamy naogół ustalone określenie przestępcy zawodowego; jest to taki przestępca, który z dokonywania przestępstw uczynił sobie zawód, źródło zarobkowania, czerpiąc z niego środki do życia, względnie

---

[1]) Por. Makarewicz, Komentarz do K. K., str. 125.
[2]) Por. J. Jamont, Kodeks Karny, str. 363.
[3]) Makarewicz, K. K., str. 124.
[4]) L. Peiper, K. K., str. 217.
[5]) Prof. St. Glaser, Polskie prawo karne w zarysie, str. 309.

utrzymania, do zaspakajania swych pragnień i potrzeb, wynikających z braku pracy lub wstrętu do pracy, albo wreszcie z chęci użycia [6]). Każdy sposób zarobkowania uważa przestępca zawodowy za jednakowo dobry; a źródło zarobkowania może być stałe, powtarzające się w pewnych odstępach czasu, nie musi być jednak przestępne zarobkowanie wyłącznem lub głównem źródłem utrzymania [7]). Jak wynika z motywów ustawodawczych, za zawodowego przestępcę może być uznany również taki osobnik, który poraz pierwszy dokonał przestępstwa, albowiem różniczkowanie trzech kategoryj przestępców wprowadzono w art. 84 K. K. w tym celu, aby „umożliwić sądowi stosowanie środków zabezpieczających także do takich przestępców normalnych, którzy ulegają karze poraz pierwszy, a jednak dotychczasowe ich życie wskazuje, iż są trwałem niebezpieczeństwem dla życia społecznego" [8]). Aczkolwiek utrzymuje się mniemanie, że przestępcy zawodowi zwykle popełniają przestępstwa przeciw mieniu, to jednak w różnych okresach czasu i w pewnych ośrodkach lokalnych możemy zauważyć, iż działalność ich nie ogranicza się do przestępstw przeciwmajątkowych; trudnią się oni również popełnianiem innych przestępstw, które przynoszą im stały dochód, służący jako źródło utrzymania (np. fałszerstwo monet, sutenerstwo, handel żywym towarem i t. d.). Sąd Najwyższy ustalił, że zawodowość ujawnia się w regule przy przestępstwach przeciw mieniu i dla zysku [9]). W końcu należy też podkreślić, iż czas trwania działalności zarobkowej dla uznania zawodowości nie ma znaczenia.

III. Do zakładu dla niepoprawnych wreszcie kwalifikują się przestępcy z nawyknienia inaczej nałogowi. Najbardziej miarodajne, choć nie wyczerpujące, wyjaśnienie co do właściwych cech charakterystycznych przestępcy z nawyknienia, znajdujemy w motywach Komisji Kodyfikacyjnej [10]), a mianowicie: „przestępcą nałogowym (z nawyknienia) jest osobnik, który popełnia przestępstwa, jako rzecz zwykłą, od popełniania przestępstwa wstrzymać się nie może, aczkolwiek nie przynoszą mu one dochodu, nie przedstawiają się jako podstawa jego życia gospodarczego; najczęściej będą to jednostki z grupy przestępców płciowych". W wyjaśnieniu tem nie jest dostatecznie podkreślony moment nałogu, względnie nawyku, będący istotną treścią w psychice takiego przestępcy. Pozatem pominięto wogóle tak dominujący element, jakim jest przyzwyczajenie osobnika do zaspakajania swych potrzeb czy popędów drogą odmienną, niż inni ludzie, a przedewszystkiem drogą przestępną, przy zachowaniu pełnej świadomości, że dany czyn jest przez prawo zabroniony i jako taki stanowi określone w K. K. przestępstwo. W powyżej omawianym wyjaśnieniu podkreślono, zresztą zupełnie słusznie, skłonności przestępcze, których nie można identyfikować ze skłonnościami zbrodniczemi wrodzonemi. Kodeks Karny faszystowski, oparty na szkole pozytywistów i uznający przestępcę, jako zjawisko par excelence biologiczno-psychologiczne, mówi wyraźnie o instynktownej skłonności do zbrodni u przestępców z nawyknienia [11]). Ustawodawca polski, nie dając w K. K. określenia przestępcy z nawyknienia, pozostawił tę

---

[6]) Patrz Zb. Orz. IV/33 — z dn. 27.II.33 r. Mot. Kom. Kod. T. V, zesz. 3, str. 85. W. Świda — Przestępca zawodowy str. 13. Makarewicz — K. K. str. 125. Makowski — Prawo Karne cz. og. str.......

[7]) L. Peiper — K. K. str. 219.

[8]) Mot. Kom. Kod. T. V. zesz. 3, str. 89—90.

[9]) O. S. N. z 27.II.33 r. Zb. Orz. z 1933 zesz. IV.

[10]) Mot. Kom. Kod. T. V zesz. 3, str. 89—90.

[11]) R. Lemkin. — Kod. Kar. faszystowski str. 25.

kwestję otwartą dla judykatury i nauki prawa karnego, a przez to dał możność stosowania pojęcia tego tak, jak kryminologja w miarę rozwoju badań nad przestępcą będzie je ustalała. W dzisiejszym stanie nauki skłonności przestępcze, względnie pewne dyspozycje psychiczne w kierunku popełniania przestępstw, grają dominującą rolę przy określeniu typu przestępcy [12]), jednakże nie uważa się tych skłonności, jako wrodzonych, wypływają one bowiem z umysłowego rozwoju, światopoglądu, i kształtującego się charakteru sprawcy i pod ich wpływem człowiek z przyzwyczajenia wybiera drogę przestępstwa w takich okolicznościach, kiedy ktoś inny powstrzyma się od popełnienia przestępstwa, dzięki nieosłabionym powściągom moralnym. U przestępcy z nawyknienia brakuje aktywnego przeciwstawienia się okolicznościom, sprzyjającym przestępstwu, przeciwnie występuje specyficzne dążenie do zadowolenia namiętności albo odczuwanych potrzeb psychicznych przez takie działanie, które jest zabronione przez prawo. Jeden z wybitnych kryminologów prof. Poznyszew neguje w zasadzie określenie przestępcy z nawyknienia, uznając z punktu widzenia psychologicznego, iż należy określić, czy dany osobnik stanowi typ endogenny. Typ ten charakteryzuje się skłonnością do osiągania pewnego celu przez przestępstwo, przyczem chęć jego popełnienia jakby obrasta rzędem asocjacyj, podtrzymujących i wzmacniających, a wreszcie ujawnia się w dążeniu do danego przestępstwa a to dlatego, że w charakterze danego przestępcy znajdują się pewne cechy, ciążące ku spełnieniu danego przestępstwa i potęgujące myśl o niem przez odczuwanie zadowolenia z jego popełnienia lub ze skutków przestępstwa [13]). Na tle naukowych dociekań i ustalenia typu endogennego, wyjaśnić możemy sobie te dyspozycje psychiczne przestępcy z nawyknienia, które uwydatnią się w konkretnych wypadkach w formie okoliczności, dających podstawę do stwierdzenia nałogu, nawyku lub przyzwyczajenia. W tym kierunku mamy też wyjaśnienie Sądu Najwyższego, że „nawyknienie" wypływa z przyzwyczajenia do dokonywania pewnych czynów mimo świadomości, że są one zabronione; przyzwyczajenia te stwarzają stały popęd do popełniania pewnych przestępstw, a ustawa nie ogranicza sądu co do okoliczności, z jakich można wnosić o istnieniu nawyknienia; nałogowość i nawyk, jako wynikające z pewnego psychicznego nastroju sprawcy, ujawniają się w regule przy przestępstwach erotycznych, udziale w bijatykach i t. d. [14]).

IV. Poza stwierdzeniem powrotu do przestępstwa, zawodowości lub nawyknienia, ustawa wymaga jeszcze ustalenia, czy pozostawanie takiego przestępcy na wolności grozi n i e b e z p i e c z e ń s t w e m p o r z ą d k o w i p r a w n e m u. Ocena zachodzącego niebezpieczeństwa pozostawiona jest swobodnemu uznaniu sądu, który z punktu widzenia obrony społecznej musi orzec, czy istnieje uzasadniona obawa, że dany przestępca nadal będzie szedł w życiu swem drogą przestępną, czy należy się spodziewać powtórzenia tych samych czynów szkodliwych, godzących w podstawy współżycia społecznego [15]). Według art. 204 włoskiego Kodeksu Karnego stopień stanu niebezpieczeństwa powinien być oznaczany na zasadzie charakteru, wagi i rodzaju popełnionego czynu, motywów determinujących i osobowości przestępcy [16]).

---

[12]) Patrz. Dr. St. Batawia. — Wstęp do nauki o przestępstwie (skłonności przestępcze).

[13]) Por. S. Poznyszew. — Psychologja kryminalna str. 39.

[14]) Zbiór Orzeczeń IV/33 orzecz. z dn. 27.II.33 r.

[15]) Por. W. Makowski. — Prawo Karne cz. og. str. 84.

[16]) Dr. St. Batawia. — Wstęp do nauki o przestępcy str. 12.

Musimy stwierdzić, że ustalenie wielokrotności odbycia kary, a przeważnie związanej z tem zawodowości lub nawyknienia, niewątpliwie samo przez się może niejednokrotnie uzasadniać domniemanie grożącego niebezpieczeństwa, ale zasadniczo kwestja ta musi być przez sąd ściśle rozważona i w uzasadnieniu wyroku omówiona. Jeśli w art. 270 § 2 K. K. mówi się o naruszaniu zawodowo cudzego prawa polowania, to zachodzi pytanie, czy taki zawodowy przestępca groźny jest dla porządku prawnego. Natomiast często spotyka się wyrażenia niebezpieczny: włamywacz, oszust lub zboczeniec — te kategorje przestępców prawdopodobnie najczęściej będą podpadały pod przepis art. 84 K. K. Niebezpieczeństwo bowiem ze strony tych niepoprawnych przestępców zachodzi przedewszystkiem ze względu na wyraźnie i zdecydowanie zarysowane ich skłonności przestępcze, a następnie ze względu na rodzaj, częstotliwość i wysoką szkodliwość popełnianych czynów.

V. Kilka jeszcze uwag dodać należy w kwestji okresu pobytu przestępców w zakładzie dla niepoprawnych i formy orzeczeń sądu w tym przedmiocie. Okres ten w myśl art. 84 § 2 K. K. trwa zasadniczo conajmniej 5 lat, nie zachodzi więc potrzeba określania w wyroku, na jaki czas przestępcę w zakładzie umieszczono; z uwagi zaś, że jest to środek zabezpieczający, a nie kara, nie będzie tu można stosować przepisów K. K. o przerwie lub odroczeniu kary, albo o warunkowem zwolnieniu; w tym zakresie bowiem obowiązują szczególne przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, na wstępie niniejszej pracy powołanego, a normujące kwestję urlopów, warunkowego zwolnienia i t. p. specjalnie dla osób umieszczonych w zakładzie. Upływ pierwszego pięciolecia nie powoduje jednak automatycznego zwolnienia, gdyż po tym okresie o potrzebie, względnie konieczności dalszego zatrzymania rozstrzyga sąd na podstawie danych, dostarczonych przez Kierownictwo zakładu; z chwilą uznania przez sąd dalszego pozostawienia przestępcy w zakładzie za konieczne, następuje drugi okres, również pięcioletni; w ten sposób i na tych zasadach okresy te mogą powtarzać się kilkakrotnie, aż do przetrzymania dożywotniego. Aczkolwiek w art. 84 K. K. mówi się, iż „sąd zarządza“ umieszczenie w zakładzie, to jednak „zarządzenie“ takie ma charakter orzeczenia, różniącego się zasadniczo od zarządzeń, przewidzianych w art. 47 § 2 i § 3 K. P. K.; wynika to z wyraźnego brzmienia art. 370 K. P. K. t. j., że sentencja wyroku zawiera w miarę potrzeby orzeczenie co do środków zabezpieczających, oraz art. 388 § 1 p. g., że o r z e c z e n i a co do umieszczenia przestępcy w zakładzie dla niepoprawnych sąd zamieszcza w wyroku. Natomiast zwolnienie z zakładu następuje na podstawie orzeczenia, które wydaje sąd pierwszej instancji w postaci postanowienia (art. 389 p. c. K. P. K.). Nasuwałaby się jeszcze kwestja, w jakiej formie sąd wyda rozstrzygnięcie o pozostawieniu przestępcy w zakładzie na dalszy okres pięcioletni (t. j. poza pierwszym), oczywiście, jeśli to okaże się konieczne. Sądzimy, że wobec zasadniczego orzeczenia w wyroku o umieszczeniu, każde rozstrzygnięcie o dalszem zatrzymaniu może być ujęte w formę postanowienia, gdyż dotyczy ewentualnego zwolnienia po okresie pierwszym pięcioletnim, a więc podpada pod przepis art. 389 K. P. K.; na takie postanowienie w myśl art. 392 K. P. K. będzie służyć zainteresowanemu zażalenie.

Wymóg ustalenia grożącego niebezpieczeństwa oraz stosunkowo długie obligatoryjne okresy pobytu w zakładzie ustanowił ustawodawca, zdaniem naszem, przedewszystkiem w tym celu, aby w zakładzie dla niepoprawnych umieszczano tylko takich przestępców, którzy popełniają przestępstwa o większym ciężarze gatunkowym i co do których niema nadziei,

aby wyrzekli się swego zbrodniczego zawodu lub nałogu, a więc do niepoprawnych w tem znaczeniu, że ani kilkakrotne wyroki skazujące i lata pobytu w więzieniu nie odstraszyły ich od porzucenia występnej drogi życia, ani też odbyte kary nie spowodowały zmiany w antyspołecznem nastawieniu ich psychiki. We Francji obowiązuje ustawa o relegacji z r. 1885, która ma na celu usunięcie ze społeczeństwa francuskiego przestępców zawodowych, przyczem wskutek tego, iż sędziowie zbyt łagodnie postępowali uprzednio z przestępcami zawodowymi, wprowadzono do tej ustawy zasadę obowiązkowej relegacji, t. zn. uznano relegację, jako automatyczny skutek określonej ilości wyroków skazujących za przestępstwa pewnego typu [17]). Sądy polskie przy stosowaniu art. 84 K. K. będą niewątpliwie miały na względzie zasadę zabezpieczenia współżycia społecznego i porządku prawnego przed wzrastającą w ostatnich czasach w sposób specjalnie niepokojący falą przestępczości.

STEFAN MATEJA.

Kaucja pracownicza.

Kaucja pracownicza w ujęciu rozp. Pr. Rzpl. z dnia 18.V. 1927 r. o kaucjach składanych w związku z umową o pracę (Dz. U. R. P. poz. 409) [1]) jest w zasadzie odmianą zastawu ruchomego; stanowi ona względne, rzeczowe zabezpieczenie przyszłej, warunkowej i co do wartości nieokreślonej wierzytelności pracodawcy w stosunku do pracownika. Jest tedy umową realną i jednostronną, albo t. zw. niezupełnie dwustronną, która powstaje nie solo consensu, a — przez złożenie określonych rzeczy ruchomych („ex re“) przez pracownika albo inną osobę, i jest źródłem dodatkowego zobowiązania pracownika w stosunku do jego zobowiązania, wynikającego z umowy o pracę. Rzeczy, będące jej przedmiotem, powinny być złożone u określonej osoby trzeciej (art. 2 ust. 1 rozporządzenia: w Banku Polskim, albo w państwowej lub samorządowej instytucji kredytowej — w P. K. O., B. G. K., P. B. R. i t. p.), która jest ich depozytarjuszem ustawowym. Państwowe i pod zarządem państwowym pozostające instytucje i zakłady pracy korzystają z przywileju, zwalniającego je od obowiązku składania kaucji w pomienionych instytucjach kredytowych (art. 2 ust. 2 rozporządzenia); są one pod tym względem zrównane z wierzycielami, przyjmującymi zastaw na zasadach ogólnych (art.. 2076 K. C. N.). To złożenie kaucji pracowniczej u określonej osoby, a nie u wierzyciela albo osoby, na którą strony wyraziły zgodę, wyróżnia ją od zastawu ruchomego i kaucji wogóle; różnica ta pozbawia wierzyciela posiadania albo prawa własności na rzeczach, stanowiących kaucję pracowniczą. Nawiasowo zaznacza się, że w dalszym ciągu niniejszego kaucja pracownicza będzie w zasadzie rozważana na podstawie odnośnych przepisów K. C. N. (art. 2071 — 2084), a uzupełniająco będą uwzględniane przepisy B. G. B. (§ 1204 i n.) i naszego Kodeksu Zobowiązań (K. Z.); przepisy pierwszych dwóch kodeksów zachowują moc i po wejściu w życie K. Z. (art. XVI i XXVII przep. wpr. K. Z. — Dz. U. R. P. Nr. 82/33, poz. 599), który, normując poszczególne typy umów, pomija zastaw, z czego można wnosić, że ustawodawca polski, podobnie jak niemiecki, zaliczy go do praw rzeczowych.

Kaucja pracownicza wskutek obowiązku złożenia jej w określonej in-

[17]) W. Świda. — Przestępca zawodowy str. 75 — 77.

[1]) W dalszym ciągu rozporządzenie to będzie określane wyrazem „rozporządzenie".

stytucji kredytowej zawiera oprócz cech zastawu ruchomego i cechę przechowania o charakterze przymusowym; niezadośćuczynienie temu obowiązkowi czyni nieważną umowę o kaucję (art. 1131 i 1133 K. C. N. w związku z art. 7 ust. 1 rozporządzenia) i daje pracownikowi albo osobie, która ją zań złożyła, prawo żądania jej zwrotu, choćby nawet zabezpieczona wierzytelność powstała. W odróżnieniu tedy od kaucji wogóle, która jest zabezpieczeniem zasadniczo gotówkowem, kaucja pracownicza nie przechodzi na własność pracodawcy, a daje mu tylko możność stania się jej właścicielem, uzależnioną od spełnienia przepisanych warunków (art. 1 ust. 2 rozporządzenia). Jest dlatego zabezpieczeniem względnem, że pracodawca traci je, jeżeli w ciągu 6 tygodni od ustania stosunku pracy nie zgłosi roszczenia o poniesione szkody (art. 4 ust. 2 i 3 rozporządzenia); zgłoszenie tego roszczenia po tym terminie pozbawia go zabezpieczenia. Jest to znowu różnica między kaucją pracowniczą a zastawem ruchomym, który zabezpiecza wierzytelność aż do czasu jej zaspokojenia (art. 2082 K.C.N., § 1223 ust. 2 B.G.B.); z chwilą niezgłoszenia przez pracodawcę roszczenia we wskazanym terminie odpowiedzialność pracownika z rzeczowej (rei obligatio) staje ściśle osobistą (personae obligatio), a pracodawca obowiązany jest niezwłocznie umożliwić podjęcie kaucji. Pogląd ten podziela S. N. (Zb. urz. Nr. 135/30, O. S. P. 12 — 29), zaznaczając, że terminy z art. 4 rozporządzenia są zawiłe. Jeżeli pracodawca uniemożliwia podjęcie kaucji, pracownik, czy też osoba, która ją zań złożyła, może wytoczyć powództwo o wydanie kaucji i sąd, sprawdziwszy tylko niezachowanie terminów, nakaże jej wydanie. Zachodzi pytanie, czy pracodawca może odrazu, bez oznajmienia pracownikowi roszczenia odszkodowawczego, wytoczyć powództwo zaraz po ustaniu stosunku pracy? Może — z tem tylko zastrzeżeniem, że w przypadku, kiedy okaże się, iż pracownik nie dał powodu do wytoczenia powództwa, będzie mógł żądać od pracodawcy zwrotu kosztów procesu (art. 103 K. P. C.), lecz koszty sądowe nie będą korzystały z pierwszeństwa zaspokojenia. Rozporządzenie zupełnie słusznie wskazuje stronom drogę porozumienia i pracodawca, który jej zaniecha, będzie ponosił koszty tego zaniechania całkowicie. Zaznacza się, że termin 6-cio tygodniowy nie jest przedawnieniem, a — p r e k l u z j ą, która nie umarza zobowiązania pracownika z tytułu wyrządzonej szkody. Kaucję pracowniczą składa się w myśl art. 1 ust.1 rozporządzenia jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy lub z powodu tej pracy łącznie z ewentualnemi kosztami sądowemi (art. 4). Te tylko szkody i straty są zabezpieczoną wierzytelnością, posiadającą wszystkie wyżej wskazane cechy: przyszłościowość, warunkowość i nieokreśloność co do wartości — i korzystającą z „przywileju pierwszeństwa" zaspokojenia z kaucji przed innymi wierzycielami (art. 1 ust. 3 rozporządzenia i art. 7 pkt. 3 pr. o przyw. i hip.). Termin „przywilej pierwszeństwa" jest wadliwy; pierwszeństwo zaspokojenia jest istotą kaucji, jako odmiany rzeczowego zabezpieczenia, a nie przywilejem, przez który rozumie się szczególne uprawnienie, przysługujące określonej osobie, czy też określonej grupie osób, której pracodawcy bynajmniej nie stanowią. Wartość tej wierzytelności określą albo strony w drodze porozumienia, albo sąd w wyroku (art. 1 ust. 2 rozporządzenia); stąd mowa tylko o ewentualnych kosztach sądowych, których pracodawca nie poniesie, jeżeli dojdzie z pracownikiem do porozumienia. Rozporządzenie nie mówi zaś o kosztach procesu (za prowadzenie sprawy), z czego wynika, iż te koszty nie korzystają z pierwszeństwa zaspokojenia. Porozumienie, określające wartość,

jest w istocie swej ugodą, która w myśl K. C. N. wymaga formy piśmiennej (art. 2044); inaczej K. Z., według którego ugoda może mieć formę dowolną (art. 621). Zachodzi pytanie, czy pod rządem K. C. N. porozumienie takie wymaga pisma? Wydaje się — że nie, ustawodawca bowiem, używając tak nieokreślonego terminu, chciał raczej ułatwić stronom zapobieżenie sporowi. Jednakże względy praktyczne przemawiają za pismem, które w przypadku, — kiedy pracodawca po porozumieniu i podjęciu kaucji przez pracownika wytoczy powództwo z tytułu tej wierzytelności, co — jak będzie niżej wykazane — jest możliwe, — daje pracownikowi dowód pewny; inaczej, będzie tego dowodu prawie pozbawiony, a w każdym razie będzie miał trudności procesowe w jego przeprowadzeniu.

Rozporządzenie, jak i K. C. N. (art. 1149 i n.), używa wyrazów „szkody i straty" dla zaznaczenia, że chodzi o poniesioną stratę („damnum emergens") i spodziewaną korzyść (lucrum cessans"). Tem trudniej zrozumieć, co oznacza rzeczywistość tych szkód i strat; przecie nie może być mowy o szkodach i stratach nierzeczywistych, urojonych; pominięcie zaś tego określenia byłoby sprzeczne z zasadami wykładni, która wymaga wydobycia treści z każdego użytego w tekście wyrazu. Wydaje się, że określenie to będzie miało sens o tyle, o ile się ograniczy pojęcie szkód i strat (wyrazy te są właściwie pleonazmem) do poniesionej straty, a pominie spodziewaną korzyść. Inaczej: chodzi tylko o szkodę w chwili obliczenia już istniejącą, a nie tę przyszłą, stanowiącą równoważnik spodziewanej korzyści. Nie oznacza to wcale pozbawienia pracodawcy prawa dochodzenia spodziewanej korzyści, oznacza jedynie, że owa korzyść nie korzysta z zabezpieczenia, jakie daje kaucja pracownicza. Taka wykładnia uzupełniająco opiera się z jednej strony na ochronnym w stosunku do pracownika charakterze norm rozporządzenia, z drugiej — na ryzyku, które obciąża pracodawcę. Szkoda powinna powstać „ ...z winy pracownika przy wykonywaniu pracy lub z powodu tej pracy..." (art. 1 ust. 1 rozporządzenia). Powstaje ona przy wykonywaniu pracy, jeżeli pracownik przy pracy dopuszcza się czynu, który nie wchodzi w zakres jego zobowiązania umownego; np.: dopuszcza się jednego z czynów, przewidzianych art. 18 lit. c rozp. Pr. Rzpl. o um. o pr. rob., art. 32 lit. a rozp. Pr. Rzpl. o um. o pr. pr. um. (kradzieży, przywłaszczenia i t. p.). Są to tedy czyny wogóle przez prawo zakazane i rodzące zobowiązania (t. zw. jakby-umowa, jakby-występek, występek). Powstaje szkoda zpowodu pracy, jeżeli pracownik wprawdzie nie przekracza zakresu tego zobowiązania umownego, ale albo nie wykonywa tego zobowiązania, albo też wykonywa je źle; np. podejmuje się roboty terminowej i nie wykonywa jej w terminie, albo podejmuje się roboty, którą psuje z powodu braku kwalifikacyj zawodowych. Wynika stąd, że rozporządzenie rozróżnia winę występną (délictuelle) i umowną (contractuelle). Podział ten jest zwalczany w doktrynie (Planiol), która zarzuca go, operując — i słusznie — ogólnem pojęciem winy. Winą w rozumieniu prawa cywilnego jest każdy bezprawny czyn, który wyrządza innemu szkodę materjalną. Rozporządzenie ma na względzie taką winę i nie należy jej utożsamiać z winą z art. 18 rozp. Pr. Rzpl. o um. o pr. rob. i art. 32 rozp. Pr. Rzpl. o um. o pr. prac. um.; te rozporządzenia operują pojęciem winy w znaczeniu przyczyny, która daje prawo do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, taka zaś przyczyna — jak wynika z przykładowo wymienionych w tych przepisach przypadków — niezawsze będzie wyrządzała szkodę, czyli niezawsze będzie winą w znaczeniu ogólnem.

Przedmiotem kaucji pracowniczej mogą być: gotówka, papiery procentowe i inne wartości (art. 2 ust. 1 rozporządzenia), a nawet — co, zda-

je się, wynika z art. 3 ust. 3 rozporządzenia — papiery wartościowe wogóle; nie można bowiem przypuszczać, żeby ustawodawca dla oznaczenia odmiany papieru wartościowego, jaką jest papier procentowy, użył następnie terminu o szerszym zakresie pojęciowym. Z tego wyliczenia wynika, że kaucja pracownicza jest nietylko kaucją, t. j. zabezpieczeniem, które przechodzi na własność wierzyciela i czyni zeń dłużnika zabezpieczenia w razie zaspokojenia przez dłużnika zabezpieczonej wierzytelności (Planiol, Zob. Nr. 2391; Colin, Capitant — C. él. de dr. civ., t. II, str. 757), ale — i zastawem ruchomym, jeżeli jej przedmiotem nie jest gotówka lub inne rzeczy zamienne. Papiery wartościowe, procentowe i inne wartości są przedmiotami niezmysłowemi, o wartości majątkowej, które K. C. N. nazywa niezmysłowemi ruchomościami z rozporządzenia prawa (art. 529), a które właściwiej byłoby nazywać, podobnie jak B. G. B. (§ 1273), prawami. A zatem kaucja pracownicza w zależności od tego, co jest jej przedmiotem, jest bądź kaucją, bądź zastawem na prawach, bądź wreszcie — jak to będzie wykazane — sui generis poręczeniem. żeby dokładnie zdać sobie sprawę z jej przedmiotu, trzeba ustalić zakres pojęciowy terminów: „papier procentowy", „papier wartościowy" i „inna wartość". „Papier procentowy" jest papierem wartościowym o publiczno-prawnym charakterze, do którego emitowania uprawnione jest w zasadzie tylko państwo, albo też upoważnione przez nie instytucje kredytowe, które stoją na pograniczu prawa publicznego i prywatnego; jego procentowość wyraża się w bonach (kuponach), określających stopę i termin płatności procentów i będących również samoistnym papierem wartościowym; jego publiczność polega, o ile niema w tym względzie ograniczeń, na możności nabycia go przez każdego. „Papierem wartościowym" jest każdy inny papier, przedstawiający wartość majątkową i uprawniający posiadacza do zrealizowania stwierdzonych w nim praw. Papiery „procentowe" i „wartościowe" są: a) imienne, których własności nie można skutecznie przenieść bez wiedzy dłużnika, b) na okaziciela, których własność przechodzi przez wręczenie, c) imienne na okaziciela, które się przenosi przez nieprzerywany szereg indosów. Oba rodzaje papierów są dokumentami, stwierdzającemi istnienie wierzytelności, z tą tylko różnicą, że dłużnikiem wierzytelności, uwidocznionej w „papierze procentowym", jest przeważnie państwo, a dłużnikiem wierzytelności, uwidocznionej w „papierze wartościowym", — osoby prawa prywatnego. Z powyższego wynika, iż każdy „papier procentowy" jest „wartościowym", ale niezawsze bywa odwrotnie. Co tedy rozumie się przez „inną wartość"? Posługując się metodą wyłączenia, należy wnosić, że będzie nią każde inne prawo zbywalne o wartości majątkowej (a nie ruchoma rzecz zmysłowa!), które nie jest ani procentowym, ani wartościowym papierem. Definicja ta, wyrażona pozytywnie, sprowadza „inną wartość" do dokumentów, stwierdzających prawo, które wypływa ze stosunku zobowiązaniowego między pracownikiem lub osobą, składającą zań kaucję, a pracodawcą; w papierach zaś procentowych i wartościowych prawa składającego je wynikają z jego stosunku zobowiązaniowego z osobą trzecią, nie pracodawcą. Stąd bierze się rzeczowy charakter tych praw; tak np.: weksel trasowany z wystawienia osoby trzeciej na rzecz pracownika jest papierem wartościowym dla pracodawcy, ale t. zw. weksel imienny z wystawienia pracownika na rzecz pracodawcy (depozytowy, kaucyjny — art. 10 ust. 2 pr. weks.) nie będzie dla niego papierem wartościowym, będzie tylko wartością. Taką właśnie wartość rozporządzenie również uważa za kaucję pracowniczą. Powstaje kwestja, czy kaucja pracownicza, której przedmiotem jest taka wartość, stanowi zabezpiecze-

nie? Omówienie orzecznictwa ułatwi pośrednio rozważenie kwestji. Otóż S. N., rozważając pytanie, czy t. zw weksel kaucyjny może być kaucją pracowniczą, odpowiedział na nie pozytywnie (Zb. urz. Nr. 381/31); w tej samej kwestji S. N. w orzeczeniu wcześniejszem wypowiedział się negatywnie (Zb. urz. Nr. 135/30). Oba orzeczenia są słuszne; słuszność pierwszego opiera się na wykładni li tylko przepisów rozporządzenia, słuszność zaś drugiego wywodzi się ze ściśle cywilistycznego punktu widzenia, którego jednak ustawodawca nie brał pod uwagę. Weksel kaucyjny, wystawiony przez pracownika lub inną osobę za niego, w myśl powyższych wywodów jest wartością, ale nie stanowi zabezpieczenia rzeczowego; taki weksel jest właściwie rodzajem osobowego zabezpieczenia, pokrywającego się z poręczeniem długu do pewnej określonej sumy, jeżeli składającym go jest osoba trzecia (art. 627 K. Z., § 765 ust. 2 B. G. B.); jeżeli zaś wystawcą takiego weksla jest pracownik, to wtedy kaucja pracownicza nie stanowi nawet zabezpieczenia osobowego, gdyż przez nią nie rozszerza się podstawy majątkowej, ona tylko, jak słusznie zaznacza S. N., zapewnia pracodawcy korzystniejszy, bo przyśpieszony tryb postępowania wekslowego, a co za tem idzie — łatwiejsze zrealizowanie wierzytelności. W ostatnim przypadku zabezpieczenie jest fikcyjne, ta sama bowiem osoba, wystawiając weksel kaucyjny, jedynie obostrza swą odpowiedzialność, ale wcale nie zwiększa zabezpieczenia. Możnaby podnieść, że i papier procentowy, czy też wartościowy, w pewnych przypadkach bywa zabezpieczeniem fikcyjnem, ale będzie to zarzut, pomijający moment istotny, a mianowicie to, iż papier taki, będąc stwierdzeniem zobowiązania osoby trzeciej względem pracownika lub osoby, składającej zań kaucję, stanowi rzeczywisty majątek, który odpowiada za dług; innemi słowy, istniejące już zobowiązanie osoby trzeciej ma ów charakter rzeczowy i zapewne dlatego B. G. B., uwzględniając ten moment, nie dopuszcza ustanawiania prawa zastawu na prawach, nie nadających się do przeniesienia (§ 1274 ust. 2).

Reasumując należy stwierdzić, że w zależności od przedmiotu, kaucja pracownicza pod względem prawnym stanowi nietylko odmianę zastawu, kaucji i sui generis poręczenia, ale nadto w przypadku, kiedy jej przedmiotem jest ta „inna wartość", w swoisty sposób ułatwia pracodawcy zrealizowanie wierzytelności, której nie zabezpiecza.

Rozporządzenie stanowi, że pracodawca może żądać kaucji „ ...przy zawieraniu umowy o pracę..." (art. 1 ust. 1 rozporządzenia); wynikałoby z tego, że złożenie kaucji pracowniczej powinno być jednoczesne z zawarciem tej umowy. Wniosek ten jest tylko pozornie trafny, w praktyce bowiem złożenie kaucji przeważnie poprzedza zawarcie umowy o pracę, gdyż pracodawca chce mieć naprzód zabezpieczenie umowy, z której może wyniknąć dlań szkoda; złożenie zatem kaucji dla niektórych umów o pracę stanowi warunek ich zawarcia i poprzedza je. Również niema powodu, któryby nie dopuszczał złożenia kaucji pracowniczej w czasie trwania stosunku pracy. Wynika stąd, że złożenie kaucji pracowniczej może nastąpić przed zawarciem umowy o pracę, przy jej zawarciu i po jej zawarciu. Czy możliwe jest ratalne składanie kaucji pracowniczej? W praktyce zdarza się, że pracownik godzi się na tego rodzaju składanie kaucji, przyczem zgoda jego bywa często tylko pozorna; niema jednak przeszkód — poza technicznemi [2]) — co do tego sposobu składania kaucji, byleby potrą-

---

[2]) Osobne składanie każdej raty, potrąconej z wynagrodzenia, i każdorazowe otrzymywanie częściowego kwitu depozytowego.

cana na poczet kaucji część wynagrodzenia nie przekraczała ustawowej granicy potrącenia, oznaczonej w art. 38 rozp. Pr. Rzpl. o um. o pr. rob. i art. 21 rozp. Pr. Rrzpl. o um. o pr. pr. um. w związku z art. 575 K. P. C. Umowa o kaucję pracowniczą może być zawarta ustnie, lub na piśmie („...na podstawie zgodnego ustnego lub pisemnego oświadczenia stron interesowanych...“), ale dowodem jej zawarcia jest tylko pismo: kwit depozytowy, wydany przez depozytarjusza ustawowego (art. 3 ust. 1 i 2 rozporządzenia). Depozyt ten jest prawidłowy poza przypadkiem, kiedy przedmiotem kaucji pracowniczej jest gotówka, wtedy bowiem jest nieprawidłowy (art. 545 § 1 K. Z.). Rozporządzenie nie przewidziało, czy zakłady pracy, zwolnione od deponowania kaucji (art. 2 ust.2 rozporządzenia), mają obowiązek wydawania kwitu depozytowego; jednak z uwagi na prawa osób trzecich (art. 2074 K. C. N.), uznać należy, że i te zakłady obowiązane są do wydawania takiego kwitu. Jeżeli przedmiotem kaucji pracowniczej jest papier imienny, którego przeniesienie wymaga przelewu, to umowa o kaucję ze względu na konieczność przelewu wymaga formy pisemnej (art. 2075 K. C. N.); pozatem może być zawarta ustnie. Kaucja pracownicza, niezłożona u depozytarjusza ustawowego (art. 2 ust. 1 rozporządzenia), jest nieważna, i pracownik każdego czasu ma skargę o jej zwrot, przyczem pracodawca, choćby nawet poniósł szkodę i podniósł ją w terminie przepisanym, nie posiada na niej pierwszeństwa zaspokojenia. Kwit depozytowy, choć rozporządzenie o tem nie mówi, powinien przechowywać pracodawca, chyba, że zrobił zastrzeżenie kaucyjne; w przypadku, kiedy takie zastrzeżenie uczynił, kwit może być przechowywany przez pracownika. Odsetki, jakie kaucja pracownicza przynosi, nie stanowią zabezpieczenia wierzytelności (art. 3 in fine) — jest to również cecha, odróżniająca ją od zastawu ruchomego, który obejmuje i odsetki (art. 2081 K. C. N., § 1289 B. G. B.). Przepis art. 5 rozporządzenia ma na względzie wszelkiego rodzaju umowy, zapewniające pracodawcy korzyści majątkowe wzamian za możność uzyskania lub otrzymania pracy przez pracownika: są to umowy nieważne z samego prawa (art. 1131 i 1133 K. C. N.), pracownikowi zaś przysługuje skarga o zwrot.

Teraz należy rozważyć pytanie: jaki sąd jest właściwy dla sporów o wydanie kaucji pracowniczej i sporów z art. 5 rozporządzenia — powszechny, czy sąd pracy? W rozważaniu pomija się pracownicze kaucje: 1-o hipoteczne i 2-o, których wartość (ściślej: cena) rynkowa w chwili złożenia przekracza 5.000 zł. (art. 6 rozporządzenia), ponieważ spory o pierwsze nie podlegają właściwości sądu pracy ratione materiae, a spory o drugie — ratione valoris (art. 6 rozp. Pr. Rzpl. o sądach pracy — Dz. U. R. P. N. 37/28, poz. 356). Coprawda Fenichel opowiada się za właściwością sądu pracy nawet dla skarg o wykreślenie pracowniczej kaucji hipotecznej (Pol. pr. rob. str. 253), nie podobna jednak zgodzić się z tym poglądem ze względu na to, że taka kaucja jest prawem rzeczowem na nieruchomości, spór zaś o takie prawo podlega właściwości wyłącznej, t. j. sądowi powszechnemu miejsca położenia nieruchomości (art. 40 K. P. C.). Ustawodawca, pozbawiając wymienione rodzaje kaucyj ochrony, wyszedł z założenia, że pracownicy, którzy mogą je złożyć, są dostatecznie silni ekonomicznie, żeby się o nich nie troszczyć; te tedy kaucje podlegają ogólnym przepisom prawa cywilnego. Zaznacza się, że postawione na wstępie pytanie obejmuje zarówno kaucję pracowniczą, jak i kaucję, która nie odpowiada wymaganiom rozporządzenia, — bądź dlatego, że jest w posiadaniu pracodawcy, bądź dlatego, że jej przedmiot jest inny, niż wymienione w rozporządzeniu. Sądy rozstrzygają to pytanie różnie,

naogół jednak przeważa pogląd, iż dla tych sporów właściwy jest sąd powszechny, t. j. dla sporów o kaucje, których wartość nie przekracza 1000 zł. — grodzki, których zaś wartość przekracza tę sumę — okręgowy.

Jeżeli kaucję pracowniczą składa za pracownika inna osoba, to nie ulega wątpliwości, że ten pogląd jest trafny, gdyż spór tej osoby z pracodawcą nie będzie sporem pracownika z pracodawcą i dlatego nie może być mowy o właściwości sądu pracy (art. 1 ust. 1, art. 4 rozp. Pr. Rzpl. o sądach pracy). Wątpliwość powstaje dopiero w przypadku, kiedy pracownik złoży kaucję i wszczyna spór o nią. W tym przypadku na poparcie przeważającego poglądu wysuwa się argument, że kaucja pracownicza jest odrębnym, bo różnym od umowy o pracę, typem umowy. Ten argument jest mało przekonywający, ponieważ pomija dodatkowy charakter tej umowy, który, choćby ze względu na zasadę: „accesorium sequitur principale", winien spowodować poddanie sporu z niej wynikającego sądowi, właściwemu dla sporów z umowy głównej — umowy o pracę. Zasadniczo jednak pomija to, że właściwość sądu pracy rozciąga się nietylko na spory, wynikające z umowy oprację, lecz także na spory — ze stosunku pracy (art. 1 ust. 1, art. 6 lit. c rozp. Pr. Rzpl. o sądach pracy).

Stosunek pracy jest pojęciem szerszem co do zakresu prawnego od pojęcia umowy o pracę, obejmuje bowiem ogół stosunków prawnych, wiążących się z faktem pracy zależnej o charakterze odpłatnym; te stosunki prawne mają swe źródło nietylko w umowie o pracę, ale i w ustawie, która powstanie ich wiąże z umową o pracę. Do tych stosunków należy zaliczyć zabezpieczenie na wypadek braku pracy (Fund. Bezr.) i ubezpieczenia społeczne (na wypadek choroby, od wypadków, emerytalne robotników, ubezp. pracowników umysłowych); jest to również odrębny, bo różny od stosunku pracy, typ stosunku prawnego, i nadto o charakterze publiczno-prawnym, a mimo to wynikające zeń spory pracownika z pracodawcą podlegającą właściwości sądu pracy (art. 232/3 ustawy o ub. sp.— Dz. U. N. 51/33, poz. 396). Sąd Najwyższy, opierając się na przepisie art. 6 lit. c rozp. Pr. Rzpl. o sądach pracy, uznał jeszcze przed wejściem w życie powołanej ustawy, że spory pracownika z pracodawcą z art. 112 rozp. Pr. Rzpl. o ub. pr. um. (Dz. U. R. P. 106/27, poz. 911) podlegają właściwości tego sądu. Skoro odrębność stosunku publiczno-prawnego, wiążącego się z umową o pracę, nie wyłącza właściwości sądu pracy, to niema dostatecznej racji do twierdzenia, że odrębność wiążącego się z tą samą umową prywatno - prawnego stosunku, jaki tworzy kaucja pracownicza, tę właściwość wyłącza. Posiłkowo przemawia za właściwością sądu pracy w sporach o kaucję pracowniczą i to, że temu sądowi przekazane są sprawy karne o przekroczenie przepisów rozporządzenia (art. 7 rozp. Pr. Rzpl. o sądach pracy); wreszcie trzeba podkreślić, że właściwość sądu pracy dla powództwa pracodawcy o zrealizowanie zabezpieczonej wierzytelności, o ile nie przekracza 5000 zł., nie ulega żadnej wątpliwości (art. 6 lit. c rozp. Pr. Rzpl. o sądach pracy); byłoby tedy sprzeczne z zasadą jedności procesu, żeby pracownik z roszczeniem o wydanie kaucji, zabezpieczającej tę wierzytelność, podlegał właściwości innego sądu. Sąd pracy jest również właściwy dla sporu o z w r o t kaucji, która nie odpowiada wymaganiom rozporządzenia; skoro taka umowa o kaucję jest nieważna z samego prawa i wiąże się z umową o pracę, to żądanie zwrotu tej kaucji a fortiori podlega temu sądowi. Wreszcie nawet spór o zwrot sum pożyczonych, albo wartości, danych na przechowanie lub do użytkowania przez pracownika w celu utrzymania stosunku pracy, podlega sądowi pracy (art. 6 lit. c rozp. Pr. Rzpl. o sądach pracy); jedynie tego samego ro-

dzaju spór o zwrot wartości, danych celem uzyskania pracy (t. zw. odstępne), nie podlega właściwości tego sądu, gdyż wynika z samoistnego stosunku prawnego, który poprzedza stosunek pracy. Reasumując — należy uznać właściwość sądu pracy dla sporów o wydanie kaucji pracowniczej, o zwrot kaucji, która nie odpowiada wymaganiom rozporządzenia, i o zwrot wartości, danych w celu utrzymania stosunku pracy; za tym poglądem opowiada się i Fenichel (ibid).

Ochrona pracownika — cel rozporządzenia — sprowadza się w dziedzinie skutków prywatno-prawnych do: a) p o z b a w i e n i a pracodawcy — w zależności od tego, co jest przedmiotem kaucji pracowniczej — posiadania albo własności kaucji i b) o g r a n i c z e n i a terminem zawitym jego pierwszeństwa zaspokojenia wierzytelności.

Ochrona ta jednak pod pewnym względem mija się ze swym celem, gdyż poważnym zarzutem, jaki można przeciwko zasadniczej koncepcji rozporządzenia wysunąć, jest ten, że rozporządzenie zawiera zbyt szeroką dyspozycję dla żądania kaucji od pracownika; ze sformułowania bowiem art. 1 wynika, że pracodawca, przynajmniej teoretycznie, może żądać od pracownika złożenia kaucji przy zawieraniu każdej umowy o pracę. Ze stanowiska ochrony należało ograniczyć prawo żądania kaucji pracowniczej do takich umów o pracę, przy których zawieraniu pracodawca może mieć uzasadnioną obawę przed możliwością poniesienia szkody z winy pracownika; wymienić tu należy umowy o pracę, na których podstawie w zakres czynności pracownika wchodzi inkasowanie gotówki lub jej przechowywanie; chociaż praktyka wykazuje naogół nieznaczne wykorzystywanie możliwości żądania kaucji, to jednak i w tym zakresie, w jakim je wykazuje, dowodzi, że pobieranie kaucji jest często stosowane ponad rzeczywistą potrzebę. Pobieranie zaś kaucji ponad rzeczywistą potrzebę utrudnia pracownikowi znalezienie pracy, a w konsekwencji prowadzi do stosunkowo częstych sporów o jej zwrot. To, oczywiście, nie mogło być celem rozporządzenia!

Glossy do K. P. K.

Art. 74 i art. 640 — 649 K. P. K.

Czy powództwo cywilne jest dopuszczalne w postępowaniu sądowem w sprawach karno-administracyjnych?

Powództwo cywilne w sprawach karno-administracyjnych wytaczane jest rzadko. zarówno ze względu na nikłość roszczeń, ze sprawami temi związanych, jak i ze względu na to, że znakomita większość wykroczeń narusza wyłącznie interes publiczny. Praktyka sądów co do dopuszczania takich powództw nie jest jednolita. Ustawa w tej mierze wyraźnie nie wypowiada się. Za dopuszczalnością powództwa cywilnego zdaje się przemawiać art. 644 KPK., który głosi, że sprawy karno-administracyjne rozpoznaje sąd okręgowy „w e d ł u g przepisów, obowiązujących w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, ze zmianami przewidzianemi w następujących artykułach". Następne artykuły, t. j. 645 — 649 zakazu przyjmowania powództw cywilnych nie przewidują. Można jednak przepis ten tłumaczyć odmiennie. Skoro mówi się o działaniu tylko w e d ł u g przepisów dla I-ej instancji — to znaczy, że ustawodawca postępowania sądowego w sprawach karno-administracyjnych nie uważał za postępowanie w instancji pierwszej lecz za postępowanie odrębne, które tylko korzysta z postanowień, zapożyczonych niejako z przepisów dla tej instancji. Powództwo cywilne zaś z natury rzeczy może być wytoczone tylko w instancji pierwszej. Pogląd ten pod względem prawnym może budzić uzasadnione wątpliwości, jednak życiowo jest bezwzględnie słuszny. Żadna bowiem fikcja prawna „I-ej instancji" nie zmieni faktu, że jest to postępowanie apelacyjne w stosunku do postępowania starościńskiego. Sprawy te wnoszone są wyłącznie naskutek odwołania oskarżonego; oskarżony może zawsze aż do rozpoczęcia postępowania dowodowego w sądzie odwołanie cofnąć (art. 646 § 3), godząc się na orzeczenie administracyjne, jako na s u i g e n e r i s wyrok I-ej instancji. Mimo to, że naskutek odwołania oskarżonego do sądu, w tymże

sądzie r e f o r m a t i o i n p e i u s jest dopuszczalne (art. 648), to jednak taka niespodzianka dla oskarżonego, jak powództwo cywilne w sprawie, toczącej się naskutek jego apelacji, zdaje się być zbytniem naruszeniem jego interesów.

Również liczyć się trzeba z analogją z art. 33 § 4 przep. wprow. K. P. K. dotyczącym nakazów karnych. Analogja postępowania karno-administracyjnego z postępowaniem nakazowem jest uderzająca. Wyraźny zakaz przyjmowania powództwa cywilnego w postępowaniu nakazowem każe się domyślać, że intencją ustawodawcy było niedopuszczenie także do powództw cywilnych w sprawach sądzonych w trybie art. 640 — 649 K. P. K. Decydującym jednak argumentem zdaje się być to, że art. 74 dotyczy tylko roszczeń majątkowych w y n i k a j ą c y c h z p r z e s t ę p s t w a. Wprawdzie artykuł ten powstał za czasów mocy obowiązującej Kodeksu Karnego z 1903 r., i w chwili wejścia w życie K. K. z r. 1932 nowelizowany już nie był, a zatem nie można z całą stanowczością twierdzić, że słowo „p r z e s t ę p s t w o" użyte tu zostało rozmyślnie i celowo, stosownie do terminologji przyjętej w polskiem materjalnem prawie karnem, to jednak, stojąc na gruncie wykładni gramatycznej, musimy się zgodzić z tem, że o b e c n i e słowo „przestępstwo" oznacza tylko występki i zbrodnie. Wykroczenia dziś już do p r z e s t ę p s t w nie należą.

O ile K. K. z 1903 r. używa terminu „przestępstwo", jako ogólnego określenia wszystkich trzech rodzajów czynów karalnych, o tyle K. K. z 1932 r. (art. 1, 143, 144, 145 i inne), w związku z art. 2 prawa o wykroczeniach, wprowadzają jako termin ogólny określenie „czyn karalny" względnie „czyn zabroniony pod groźbą kary". Czyny karalne dzielą się zatem obecnie na przestępstwa i wykroczenia. Przestępstwa zkolei dzielą się na zbrodnie i występki (art. 12, 14, 160, 161, 166). Ta różnica terminologji dziś nie jest przypadkową. W y k r o c z e n i a p r z e t o n i e s ą p r z e s t ę p s t w a m i. Na tem stanowisku stanął Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 15.XII.33 r. (Nr. 3 K. 1120/33). A zatem skoro art. 74 § 1 K. P. K. odnosi się tylko do przestępstwa — powództwo cywilne przy wykroczeniach uznać trzeba za niedopuszczalne. Wykładnia ta ma tę słabą stronę, że opiera się na jednem słowie w art. 74 KPK., co do którego niema pewności, czy celowo zostało zochowane przy wprowadzeniu polskiego kodeksu. Jednak ta wykładnia wydaje się życiowo słuszna.

Tadeusz Semadeni.

Uwagi do art. 104 i 105 K. P. K.

Osoby bardzo bliskie oskarżonego są w niezmiernie trudnem położeniu, gdy je sąd wezwie na świadków. Z jednej strony obowiązek mówienia prawdy, z drugiej zaś chęć dawania zeznań na korzyść drogiej osoby — stawiają osobę, powołaną w charakterze świadka, przed dylematem: zgubić bliską osobę, albo skłamać. Żeby nie stwarzać tak drażliwej sytuacji, wszystkie nowsze ustawy zezwalają osobom bliskim na odmówienie zeznań. Z tego samego powodu ustawodawca polski wprowadził przepis art. 104 K. P. K. i uznał za niezbędne ograniczyć liczbę świadków w tym względzie uprzywilejowanych do osób najbliższych, wychodząc z założenia, że tylko osoby bardzo bliskie oskarżonego stoją najczęściej w istotnej kolizji pomiędzy obowiązkiem, a uczuciem. Osoby, wymienione w art. 104, mogą wogóle odmówić zeznań a sąd nie może ich wtedy przesłuchiwać, o czem powinien je uprzedzić przed groźbą ewentualnej nieważności zeznań, złożonych bez tego uprzedzenia. Ten przywilej osób bliskich został konsekwentnie przeprowadzony w art. 104 i 105 K. P. K. W myśl przepisu art. 105 poprzednie zeznanie osoby uprzywilejowanej nie może być odczytane ani odtworzone w razie oświadczenia świadka, że chce z prawa odmowy skorzystać. Takie są wymogi ustawowe. W praktyce jednak stosowanie przepisów § 3 art. 104 i 105 K. P. K. nastręcza nieraz trudności, np. osoba uprzywilejowana, formalnie poprzednio przesłuchana, nie stawiła się na rozprawę sądową z powodu niemożności doręczenia wezwania (wyjazd w niewiadomym kierunku), albo z powodu znacznej odległości miejsca pobytu, bądź z powodu ciężkiej lub chronicznej choroby, której czas trwania wogóle nie da się przewidzieć, albo która nie rokuje nadziei, aby świadek był zdolny jeszcze stawić się przed sądem z powodu wydalenia się świadka poza granicę państwa, wreszcie śmierć świadka. Czy w tych przypadkach usprawiedliwionego niestawiennictwa świadka jego poprzednie zeznania mogą być odczytane w trybie § 1 art. 340 K. P. K.? Mojem zdaniem, odczytanie poprzednio złożonych zeznań mogłoby nastąpić tylko w następujących przypadkach: 1) gdy miejsce pobytu świadka jest ustalone, — celem wykonania nakazu art. 104 § 3 należałoby sprawę odłożyć (art. 330 K. P. K.), w wezwaniu zaś dla świadka na następny termin zamieścić uprzedzenie z art. 104 § 3 oraz pouczenie z art. 105 z nadmienieniem, że w razie usprawiedliwionego niestawiennictwa świadka nienadesłanie przezeń świadczenia w myśl art. 105 będzie uważane za wyrzeczenie się prawa odmowy zeznań [1]); 2) gdy miejsce pobytu

[1]) Pogląd powyższy wypowiedziany został przez nas w Nr. 3 „Głosu Sądownictwa" z r. b. na str. 246 (Przyp. Red.).

świadka niewiadome i w razie niemożności odnalezienia takiego świadka (wyjazd poza granice Państwa, śmierć i t. p.) należy uważać poprzednie pouczenie świadka (w dochodzeniu, śledztwie) za wystarczające i domniemywać, że wyrzeczenie się przez świadka prawa odmowy zeznań trwa nadal. Nie wolno natomiast byłoby odtworzyć w trybie § 1 art. 340 K. P. K., poprzednich zeznań świadka uprzywilejowanego, gdyby nie został on formalnie pouczony o dobrodziejstwie z art. 104 K. P. K. przez organa urzędowe, powołane na zasadzie przepisów procesowych do przesłuchania świadków; odczytanie jednak zeznań takich świadków byłoby możliwe w trybie § 4 art. 340 K. P. K. a oskarżony nie mógłby z tego powodu żalić się wobec poprzednio wyrażonej zgody na odczytanie (volenti non fit iniuria). *Stanisław Różycki.*

Rozbieżność art. 546 K. P. K. z rzeczywistością.

Zasadniczo Kodeks Postępowania Karnego przewiduje dwie instancje merytoryczne sądowe, w których teoretycznie i praktycznie dochodzić można prawdy materjalnej — tak w interesie oskarżonego, jak i oskarżenia. Częstokroć zdarza się nawet, że dopiero druga instancja rzuca na sprawę właściwe światło. Według uzasadnienia projektu K. P. K. — „rozpoznanie sprawy w instancji apelacyjnej ma na celu sprawdzenie słuszności wyroku pierwszej instancji". Istnieje tendencja, by instancja apelacyjna skontrolowała tylko, przefiltrowała materjał, na którym sąd pierwszej instancji oparł swój wyrok. Myślą przewodnią ustawodawcy jest właściwie dążenie, by nie przeciążać aparatu sądu 2-ej instancji niepotrzebnem rozpoznawaniem spraw, nie mających szans na uchylenie lub złagodzenie wyroku 1-ej instancji. Według przepisu prawa materjalnego atoli, oskarżony ma prawo, by sprawa jego była sprawdzona przez drugą instancję. Lecz art. 546 K. P. K., — zamieszczony w dziale „wykonania kary", przekreśla właściwie to uprawnienie oskarżonego, zawiera bowiem kategoryczną sankcję dla tego, kto, będąc niezadowolony z wyroku 1-ej instancji, a p e l u j e do drugiej.

Art. 546 K. P. K. głosi: „Skazanemu aresztowanemu zalicza się na poczet kary czas pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku: a) jeżeli skazany nie założył apelacji lub kasacji, albo założoną cofnął; b) jeżeli instancja wyższa uwzględniła w całości lub częściowo apelację lub kasację skazanego".

Tak więc — oskarżony, niezadowolony z wyroku 1-ej instancji i odwołujący się do przysługującej mu — według litery prawa — instancji apelacyjnej, naraża się na przedłużenie wymierzonej mu przez 1-ą instancję kary.

Według uzasadnienia projektu K. P. K. do art. 546 — (542): „Areszt tymczasowy po wyroku 1-szej instancji powinien być w zasadzie zawsze zaliczany na poczet kary pozbawienia wolności. Jednakże bezwzględne przeprowadzenie tej słusznej teoretycznie zasady prowadziłoby do tego, że „każdy bez wyjątku aresztowany podawałby zawsze apelację i kasację, wiedząc, że nawet w razie oddalenia najbardziej bezzasadnego odwołania, nic nie straci, gdyż areszt tymczasowy będzie mu zaliczony, warunki zaś bytu więźnia tymczasowo są przeważnie dogodniejsze, niż po wyroku skazującym, a więc warto areszt tymczasowy przedłużyć".

Wbrew powyższemu należy zaznaczyć, że jeżeli nawet de facto — do czasu uprawomocnienia się wyroku — więzień „śledczy" z nieco łagodniejszych korzysta warunków, niż więzień „karny", trudno przypuścić, by apelujący miał na celu tylko przedłużenie okresu „śledczego". Apelujący ma niewątpliwie życzenia o wiele dalej idące: pragnie on uchylenia lub złagodzenia wyroku 1-ej instancji. Jest to prawdopodobnie nawet jedynym powodem założenia przezeń apelacji (lub kasacji). Oskarżony aresztowany mniema, że sprawa może w apelacji pomyślniejszy dlań wziąć obrót; że to, co się niedostatecznie uwypukliło przed sądem 1-ej instancji, co przeoczono na jego niekorzyść, da się w apelacji naprawić. Pod wpływem podobnych myśli i nadziei na zmianę wydanego wyroku... apeluje!

Czyż można pozbawiać oskarżonego tego dobroczynnego czynnika psychiki ludzkiej, jakim jest nadzieja? D l a c z e g o pozbawiać więźnia jego p r a w a? Pracodawca wychodzi z założenia, „że każdy bez wyjątku aresztowany podawałby zawsze apelację lub kasację", a tymczasem należy dbać o to, by aparat sądowy nie był bezcelowo przeciążany. Obawa ta jest uzasadniona, znajduje bowiem dowód w danych statystycznych, świadczących najwymowniej, że art. 546 K. P. K. — miast działać odstraszająco — mija się ze swym celem. Skazani apelują, wyznając prawdopodobnie zasadę, że „qui ne risque n'a rien". W zestawieniu danych statystycznych Ministerstwa Sprawiedliwości za ostatnie kilka lat (za rok 1933 dane dotąd jeszcze nie wpłynęły) stosunek apelacyj do ogólnej cyfry spraw osądzonych przedstawia się procentowo, jak następuje:

w sądach grodzkich:

za rok 1929 — 14,5%, 1930 — 9,6%, 1931 — 11,1%, 1932 — 10,2%.

za rok 1929 — 38,7%, 1930 — 60,3%, 1931 — 68,3%, 1932 — 50,4%.

Z powyższych danych statystycznych wynika, że więcej niż 50% apelacyj zostaje oddalonych, a oskarżeni-skazani tracą czas, przebyty w więzieniu do uprawomocnienia się wyroku drugiej instancji.

Na tę sytuację więźniów, na sprzeczność z przysługującem im de facto p r a w e m, należałoby zwrócić uwagę. Jeżeli bowiem zależy na tem, by nie przeciążać zbędnie aparatu sądowego, co jest bezsprzecznie argumentem nader ważnym, to przyznać trzeba, że art. 546 K. P. K. nie odpowiada temu celowi. Jak się okazuje w praktyce, groźba przedłużenia kary wolnościowej o okres mniej lub więcej 2 — 3 miesięcy — w razie oddalenia skargi apelacyjnej — bynajmniej nie wpływa na ilość apelacji, a więc na odciążenie personelu sądowego. Natomiast wyniki są inne. Częstokroć przed samym wyrokiem, sędzia — zwłaszcza w wydziale odwoławczym — zwracając się do oskarżonego, by usłyszeć odeń „ostatnie słowo", radzi mu cofnąć apelację, gdyż straci 2 — 3 miesiące (zależnie od terminu, jaki dzieli wyrok 1-szej od 2-iej instancji). Pod wpływem tego argumentu, w ostatniej chwili, oskarżony cofa swą skargę apelacyjną, a wyrok 1-szej instancji zostaje niezmieniony. I cóż się wówczas okazuje? Art. 546 K. P. K. nie dopiął swego celu, nie uchronił aparatu sądowego od zbytecznej pracy. Albowiem wszystkie czynności procesowe, począwszy od przyjęcia apelacji, aż do wydania wyroku w 2-iej instancji, zostały dokonane. Jedynym wynikiem jest przedłużenie kary więźnia, gdy apelacji nie cofa, ale to bynajmniej nie może być celem polityki kryminalnej. *B. Sernakier-Rappoportowa.*

Art. 240 K. P. K. a art. 286 K. K.

Na marginesie artykułu W. Blutsteina w lutowym numerze „Głosu Sądownictwa" 1934 r. p. t. „Dwa prawa łaski" należałoby sprostować twierdzenie autora, jakoby art. 240 K. P. K., który brzmi: „...każdy urząd w zakresie swego działania ma obowiązek, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu zawiadomić o tem prokuratora, policję, wójta lub sołtysa" nie miał sankcji. Otóż mojem zdaniem sankcja dla tego obowiązku z art. 240 K. P. K. istnieje, a znajduje się ona w art. 286 § 1 K. K., który postanawia: „Urzędnik, który, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając o b o w i ą z k u, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5". Tak więc Kodeks Postępowania stworzył pewien obowiązek dla urzędników, a Kodeks Karny stanowi karę dla tych urzędników, którzy tego obowiązku nie spełniają. Zaznaczyć jednocześnie należy, że w powołanym przepisie Kodeksu Karnego nigdzie niema mowy o tem, o jaki obowiązek idzie i z jakiej on wypływa ustawy.

Dla zastosowania art. 286 K. K. niezbędnem jest coprawda, by urzędnik, nie dopełniający obowiązku, działał pozatem na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, lecz przecie zatajenie ściganego z urzędu przestępstwa jest niewątpliwie i zawsze działaniem na szkodę interesu publicznego, a niejednokrotnie także działaniem na szkodę interesu prywatnego. Trzeba dodać, że z mocy art. 292 K. K. karze z art. 286 podlegają prócz urzędników państwowych i samorzadowych także osoby, sprawujące funkcje zlecone w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego tudzież funkcjonariusze wszelkich instytucyj prawa publicznego. Jak widzimy zakres osób dość szeroki.

To co przytoczyłem powyżej świadczyć ma o tem, że już dzisiaj istnieją możliwości ograniczenia bolączki, o której pisał autor artykułu „Dwa prawa łaski". byleby korzystać z obowiązującego przepisu. Nie znaczy to jednak wcale, by wydanie przepisów takich, jakie podaje autor, było niepotrzebne. Wprost przeciwnie, uważam je za bardzo pożądane. *Mgr. Rudolf Altschiller.*

Stenografja na procesie o podpalenie Reichstagu

Z pewnych względów, które tu nie należą do rzeczy, niemiecki wymiar sprawiedliwości dołożył wszelkich starań, aby cały tok procesu o podpalenie Reichstagu był pod każdym względem bez zarzutu. Tendencja ta znalazła wyraz nietylko w przewlekłym i drobiazgowym przewodzie sądowym, lecz również i w zorganizowaniu technicznej strony procesu w sposób możliwie doskonały. Tak więc teksty wszystkich oświadczeń i zeznań uczestników procesu były notowane z niespotykaną rzec można skrupulatnością. Zastosowano trzy równocześnie techniki sporządzenia protokółu. Jeden b. skrótowy prowadził zwykłem pismem sekretarz trybunału. Drugi urzędowy pełny tekst utrwalało przy pomocy pisma skrótowego specjalne biuro stenograficzne. Równole-

gle użyto precyzyjnych aparatów dźwiękowych dla dokonania zdjęć żywego słowa, by w ten sposób odtworzyć i utrwalić nawet wszelkie odcienie modulacyjne głosu przemawiających. Czwarty tekst o charakterze już półurzędowym, przeznaczony dla prasy, sporządzali dwaj sprawozdawcy ówczesnej urzędowej agencji niemieckiej, t. zw. Biura Wolffa. Rezultatem tej pracy było kilka tysięcy płyt woskowych, pięćdziesiąt kilka tomów sprawozdań stenograficznych z ropraw oraz tyleż obszernych biuletynów agencyjnych, któremi zapełniano przez miesiące szpalty prasy krajowej i zagranicznej. Najpoważniej traktowanym dokumentem z przebiegu rozpraw były stenogramy. W toku obrad trybunał nie odwoływał się ani razu przy rozstrzyganiu wątpliwości do aparatury dźwiękowej. Wersja dźwiękowa była używana, po zaopatrzeniu jej w odpowiednie komentarze lub skreślenia, do propagandowych emisyj radjowych, nadawanych w godzinach wieczornych przez rozgłośnie niemieckie. Natomiast do stenogramów urzędowych zwracać się musiano wielokrotnie, zwłaszcza, gdy streszczenie sekretarza okazywało się niedostateczne. Dzięki wzorowemu zorganizowaniu biura stenograficznego na procesie odnosić się można było do protokółu stenograficznego z pełnem zaufaniem. Tę niezawodność osiągnięto dzięki racjonalnej organizacji, nie liczącej się z kosztami, jakie były z tem związane. Istotnie też ani razu w czasie dwutygodniowej obserwacji toku procesu przez piszącego, ani też w dalszym toku procesu nie zaszedł wypadek, aby protokół stenograficzny był spóźniony, lub wykazywał lukę.

Zebrane tu informacje o organizacji biura stenograficznego, jego składzie i pracy uzyskane zostały od jego członków w rozmowie, przeprowadzonej podczas jednej z długich przerw, jakie przetrwać musieli korespondenci prasowi z racji wielokrotnie powtarzanych w Berlinie wizyj lokalnych. Przez cały czas sesji berlińskiej trybunału obsługa stenograficznego biura sądowego składała się z 10 stenografów parlamentarnych Reichstagu. W czasie sesji lipskiej pracował komplet zmniejszony, złożony z 6 stenografów. Nad całością pracy czuwał kierownik zespołu. Jako siły pomocnicze pracowały maszynistki biur Reichstagu lub Trybunału Rzeszy. Ostateczną odbitką tekstów zajmowała się drukarnia Reichstagu, stosując ulepszoną metodę powielania maszynopisów. Przebieg rozpraw stenografowano kolejno po pół godziny, przyczem każdy ze stenografów odpowiedzialny był za tekst, wzięty przez pierwszy, względnie drugi kwadrans kolejki. W ten sposób nawet przy zmniejszonej liczbie stenografów, jak to było w Lipsku, czas pozostawiony do wydyktowania wynosił conajmniej trzykrotny czas odbierania, co naogół mogło wystarczać do równomiernego i pełnego wydyktowania stenogramu. Ewentualne zaległości mogły być niezwłocznie nadrabiane, bądź w czasie półgodzinnej przerwy południowej, bądź zaraz po rozprawie. Przepisane stenogramy, po przeprowadzonej korekcie, oddawane były do powielania, tak iż w godzinach wieczornych stenogram z rozprawy rannej i popołudniowej był już gotów. Stenogramy dyktowane były bezpośrednio na specjalne matryce, które po skończonej rozprawie szły do drukarni, gdzie jeszcze w ciągu wieczora powielano je. W ten sposób nazajutrz rano można było zawsze widzieć w rękach członków trybunału, a zwłaszcza obrony, oprawione w żółte okładki sprawozdania stenograficzne z ostatniej rozprawy.

Aby dobrze sobie uzmysłowić warunki pracy stenografów, warto zatrzymać się chwilę dłużej nad topografją sali rozpraw. Salę podzielono na dwie części: w jednej mieścił się trybunał, oskarżeni i obrona, stenografowie i mikrofon, dalej zaś świadkowie i przedstawiciele władz; w drugiej stoły dla dziennikarzy i krzesła dla publiczności. Stenografowie potraktowani zostali narówni z mikrofonem; byłoby bezcelowem umieszczać go gdzieś w kącie sali, wśród publiczności. Należy tu zaznaczyć, że odgrywającym podobną w swej pracy rolę stenografom zaprawdę rzadko przyznaje się miejsce, umożliwiające im wykonanie swego zadania. Proces ten, przyznać musimy, stanowi w tym względzie wyjątek. Stenografowie pisali przy stole, znajdującym się między miejscem przewodniczącego trybunału, a miejscem, z którego składali zeznania świadkowie, względnie swe oświadczenia rzeczoznawcy. Jeden ze stenografów zajmował miejsce z prawej strony, drugi z lewej. W bezpośredniem sąsiedztwie znajdował się drugi stół, przy którym siedzieli kierownik biura, kontrolujący tok zmian, oraz rezerwowi stenografowie, gotowi w każdej chwili do zastąpienia piszących. W Berlinie, gdzie pracowało 5 par, stale rezerwa była w pogotowiu, co zapobiegało przedłużaniu kolejek i dezorganizacji pracy. Po skończonej kolejce stenografowie musieli przechodzić przez salę, obok stołów dla dziennikarzy, aż do wejścia dla publiczności, skąd udawali się do biur pobliskich dla przedyktowania materjalu maszynistkom. Właśnie chęć uniknięcia konieczności zbyt częstego krążenia stenografów po sali spowodowała ustalenie stosunkowo zbyt długiego czasu trwania poszczególnych kolejek. Ostrożność ta okazała się zresztą bezprzedmiotowa, gdyż grube dywany, jakiemi wyścielona była sala, tłumiły wszelki szelest kroków.

Oprócz stenogramu urzędowego na użytek trybunału sporządzane było sprawo-

zdanie dziennikarskie przez sprawozdawców parlamentarnych niemieckiej agencji urzędowej, która wówczas jeszcze nosiła nazwę biura Wolffa. Sporządzanie tego sprawozdania odbywało się również przy pomocy stenografji i stanowiło ciekawy przykład wysokiej sprawności sprawozdawczej. Tekst ten sporządzało dwóch zmieniających się mniej więcej co pół godziny redaktorów, którzy z przeciętnie pięciogodzinnej rozprawy dawali 15 do 25 stron pisma maszynowego in quarto, pisanych na t. zw. jedynkę, czyli bez odstępów. Sprawozdawcy ci pracowali w warunkach gorszych, niż biuro stenograficzne, gdy nie mieli miejsca przy stole dziennikarskim. Notowali oni nietylko treść oświadczeń stron, lecz również uwagi o jej przebiegu, nastroje oraz dosłownie wszystkie charakterystyczne momenty w formie żywych djalogów stron. Jako pomoc techniczną mieli tylko jedną maszynistkę. Pomimo tak wielkiej pracy sprawozdania kończone były zawsze w 15 do 30 minut po rozprawie. Elaboraty te jednak miały tylko wartość prasową, nie stanowiąc dokumentu urzędowego z przebiegu obrad. Z tekstu tego dyżurujący na miejscu w sądzie trzeci redaktor sporządzał skrót radjowy, który rozdawano nietylko abonentom agencji Wolffa, ale również wszelkim korespondentom krajowym i zagranicznym, obecnym na rozprawie. Ten trzeci redaktor kontrolował jednocześnie powielanie i ekspedycję obszernego tekstu, który m. i. specjalna urzędniczka ponownie przedyktowała do centrali. Na miejscu znajdowała się też kabina z mikrofonem radjowym, przez którą nadawano do abonentów prowincjonalnych sprawozdanie z przebiegu rozprawy. Nawiasem wspomnieć należy, że pełny tekst, sporządzany z rozprawy przez urzędowe biuro stenograficzne, dostępny był wyłącznie nielicznemu gronu osób powołanych. Sprawozdawcy Wolffa mogli zeń korzystać tylko w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem przewodniczącego trybunału. Dzięki wyraźnemu rozgraniczeniu kompetencji między różnemi tekstami sprawozdań z rozprawy i dostosowaniu do ich zadań środków technicznych, przy których pomocy były sporządzane, każda wersja wykonana była możliwie poprawnie. Pełny tekst urzędowy nie posiadał luk, był na czas gotów i nie pozostawiał żadnych wątpliwości, co osiągnięto przez dostateczną obsadę biura stenograficznego odpowiednio wykwalifikowanemi siłami i zastosowaniu właściwej techniki powielania. Obszerny tekst biuletynu prasowego, nie roszcząc sobie pretensji do tego, aby być pełnem odbiciem toku obrad, nie pominął żadnego z licznych interesujących momentów i dostawał się do rąk dziennikarzy we właściwym czasie, mogąc pod względem wierności zadowolić wszelkie wymagania.

Jan. Ostrowski Naumoff.

Ś. P.
STEFAN KUCZYŃSKI.

Dnia 27 stycznia r. b. zmarł ś. p. Stefan Kuczyński, długoletni Prokurator Sądu Okręgowego w Kaliszu, ostatnio notarjusz. Urodzony w 1889 r. w Kijowie, do gimnazjum uczęszczał w Humaniu. Po uzyskaniu dyplomu Wydziału Prawa Uniwersytetu Kijowskiego ś. p. Stefan Kuczyński wstępuje na aplikację adwokacką. Wybuch wojny światowej przerywa pracę zawodową młodego prawnika, który, jako oficer armji rosyjskiej, walcząc na froncie, dostaje się do niewoli niemieckiej. Z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego ś. p. Stefan Kuczyński zgłasza się niezwłocznie do szeregów sądowych. Po krótkiem zajmowaniu stanowiska Podprokuratora Sądu Okręgowego w Płocku, w 1919 r. przechodzi na takież stanowisko do Lublina. Oderwany od pracy sądowniczej w 1920 r. — bierze udział w szeregach Wojska Polskiego w odparciu najazdu bolszewickiego. W r. 1927 zostaje Prokuratorem Sądu Okręgowego w Łomży, a od 1 listopada 1928 r. Prokuratorem Sądu Okręgowego w Kaliszu. Oddany całą duszą swojemu zawodowi, wszystkie swe siły poświęcił pracy dla państwa i sądownictwa. Żądając wiele od innych, największe wymagania stawiał samemu sobie. W przepisie prawnym nie szukał tylko formalnej wskazówki rozstrzygnięć, lecz przedewszystkiem chciał poznać jego głębszą treść etyczną. Dobro państwa było dlań zawsze drogowskazem postępowania. Z żalem żegnano go, gdy w grudniu 1933 r. z powodu nadwątlonego zdrowia opuszczał Prokuraturę Kaliską, której był nietylko szefem, lecz i najserdeczniejszym przyjacielem. Życzono mu na nowem stanowisku przedewszystkiem poprawy zdrowia. Los chciał inaczej: w kilka tygodni potem zamknął oczy na zawsze. Cześć Jego pamięci!

Zygmunt Kropiwnicki.

Nowy projekt prawa karnego w Niemczech.

Referat pod tym tytułem wygłosił na posiedzeniu sekcji Prawa Karnego Towarzystwa Prawniczego w Warszawie w dn. 7 marca r. b. prof. E. Rappaport, sędzia S. N., w trzydziestolecie swej pracy naukowej, poświęconej specjalnie w początkowym jej okresie niemieckiemu prawu karnemu, co podkreślone zostało przy otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego sekcji prof. W. Makowskiego. Po dłuższym wstępie, poświęconym wspomnieniom, związanym z osobami i działalnością znakomitych kryminologów Emila Garçona, Franciszka Liszta i Henryka Ferriego, przeszedł prelegent do właściwego tematu — do omówienia przyszłego Kodeksu Karnego Trzeciej Rzeszy Niemieckiej, na podstawie w pierwszym rzędzie memorjału pruskiego ministra sprawiedliwości Hannsa Kerrla o „nacjonalistyczno-socjalistycznem prawie karnem". W długiej przeszło 30-letniej *walce o reformę prawa karnego w Niemczech* rozróżniać należy 3 okresy: *naukowy*, połączony z troską o sumienne wykorzystanie wszystkich zdobyczy naukowych w tej dziedzinie (Liszt, Frank. Kahl, Lilienthal, Hippel) od 1902 r. do wybuchu wojny światowej, *techniczny* (od 1922 do 1933), w którym zwracano głównie uwagę na stronę techniczną przygotowywanego Kod. Karnego i *rewolucyjny* (po rewolucji hitlerowskiej). Przyszły Kodeks Karny 3-ej Rzeszy charakteryzują, zdaniem prelegenta, cztery charakterystyczne cechy: I. *Pogański pangermanizm* (wyolbrzymienie roli pierwotnej pogańskiej wspólnoty rodowej, kult wodzów, surowa dyscyplina tych wodzów pod kierownictwem „Führera" Hitlera z odpowiedzialnością karną za złamanie wierności wodzowi z jednej strony, z drugiej — troska o siłę i zdrowie ludu niemieckiego, w szczególności ludu roboczego, o siłę rozrodczą tego ludu, specjalnie zaś o zdrowie matki-germanki). II. *Rasizm* (wykluczenie demokratycznej równości obywateli niemieckich wobec prawa oraz idei psychicznego germanizmu). III. *Pośrednia jedynie ochrona dóbr materjalnych jednostki* (ochrona własności prywatnej, jako części mienia ludowego, przyczem o tyle, o ile właściciel mieniem tem zgodnie z podstawowemi wskazaniami programowemi zarządza — pewna analogja ze stosunkami sowieckiemi) i IV. *Równouprawnienie ustawy karnej z poczuciem prawnem (ludowem) germańskiem* — odpowiednik sumienia rewolucyjnego" w ustroju komunistyczno-sowieckim (oparcie się prawa karnego hitlerowskiego na zwyczajowych tradycjach starogermańskich aż po „Karolinę"). Przyszły Kodeks Karny 3-ej Rzeszy cechować *będzie całkowity odwrót od prawa podmiotowego.* Zamiast prewencji specjalnej wprowadza się *prewencję generalną.* W przeciwieństwie do nowoczesnego prawa karnego, dążącego do równorzędnego traktowania zarówno kary. jak i środków zabezpieczających, a to we wspólnym interesie jednostki i ogółu, projekt Kodeksu 3-ej Rzeszy stoi na stanowisku konieczności *surowych kar odwetowych.* stosowanych w interesie odstraszenia lub kar wyłączenia (wyobcowania), nie zaś zabezpieczenia. Zgodnie z ogólnym nacjonal-socjalistycznym poglądem, należy zarzucić myśl o poprawie przestępcy przez wykonane kary a represję karną obostrzyć w drodze wprowadzenia kar uzupełniających — *kary cielesnej* (chłosty) *i dni postnych.* Pozatem należy rozszerzyć stosowanie *kary śmierci.* Poza przypadkiem niepoczytalności żadne środki zabezpieczające i poprawcze nie mogą mieć miejsca. Jeżeli chodzi *o stosunek przyszłego Kodeksu Karnego niemieckiego do innych Kodeksów Karnych* i projektów współczesnych, to kodeks ten nie może mieć nic wspólnego z kodeksami, stojącemi na gruncie ustroju demokratyczno-parlamentarnego, jak np. opracowywany obecnie projekt nowego Kodeksu francuskiego, zamierzającego liczyć się z postulatami okresu społecznego w nowoczesnej polityce kryminalnej. Mało mieć może również wspólnego dana reforma prawa niemieckiego z ruchem kodyfikacyjnym Polski i państw małej Ententy, które we wskazaniach przewodnich dla nowych rodzimych kodeksów karnych łączą się z demokracjami Zachodu Europy. Mniej wyraźne są różnice pomiędzy projektowaną reformą niemiecką a najnowszemi już dokonanemi (Włochy) lub projektowanemi (Austrja) zmianami kodeksu karnego w państwach t. zw. faszystowskich. Rzekoma łączność tych kodyfikacyj jest tylko pozorna. Ekskluzywny poganizm germański znajduje się w jaskrawem przeciwieństwie z duchem uniwersalizmu i chrześciańskiej powszechności Włoch dzisiejszych. Wreszcie wobec całkowitej sprzeczności struktury gospodarczej Rosji Sowieckiej i Niemiec kontakt pomiędzy ustawodawstwem kryminalnem sowieckiem a prawem karnem hitlerowskiem jest tylko pozorny. W ostatniej części obszernego a nader ciekawego ze względu na obfitość materjału i sposób jego ujęcia referatu prelegent omówił kwestję przyszłego *ustosunkowania się prawa karnego hitlerowskiego do ustawodawstwa kryminalnego porównawczego* wogóle a do prawa karnego międzynarodowego w szczególności, przyczem doszedł do wniosku, że współuczestnictwo hitlerowskich Niemiec w międzynarodowym ruchu unifikacyjnym może mieć miejsce w wąskich tylko granicach (ustawodawstwo socjalne, delicta juris gentium). Jeżeli chodzi o politykę penitencjarną i całą sferę t. zw. nowoczesnego prawa karnego wykonawczego, to współpracownictwo to natrafić musi na poważne bardzo zasadnicze trudności. *F.*

Poradnia prawnicza.

Panu P. P. w Pińsku.

Spadkobranie pod rządem t. X cz. 1 Zw. Pr.

P y t a n i e. Czy pod rządem t. X cz. 1 Zw. Pr. spadkobierca odpowiada swoim osobistym majątkiem za długi spadkodawcy, jeżeli faktycznie spadku nie przyjął i formalnie zrzekł się takowego, lecz uczynił to nie bezinteresownie lecz po otrzymaniu spłaty od innych równorzędnych spadkobierców. Jeżeli odpowiada, to czy w stosunku do przypadającej na rzecz jego części ustawowej, czy też w stosunku do otrzymanej za zrzeczenie się spadku sumy, oraz w jaki sposób w tym przypadku wierzyciele spadkodawcy mogą dochodzić swych należności na osobistym majątku takiego spadkobiercy.

O d p o w i e d ź. Stanowczą odpowiedź na to pytanie daje art. 1268 t. X cz. 1 Zw. Pr., który stanowi, że kto się zrzekł spadku, ten nie jest obowiązany do płacenia długów, ciążących na spadku; przepis ten jest powtórzeniem w formie negatywnej zasady, wyrażonej w art. 1259, a polegającej na tem, że odpowiedzialnym za długi spadkodawcy jest tylko ten spadkobierca, który przyjął spadek w rozumieniu art. 1261; otrzymanie zaś wynagrodzenia za zrzeczenie się spadku nie może być poczytywane za objęcie spadku w posiadanie. Postawione jednak przez Pana pytanie nie jest dość ścisłe, gdyż na początku mówi Pan o wynagrodzeniu za zrzeczenie się spadku, a następnie o otrzymaniu spłaty; musimy więc zaznaczyć, że w drodze działu spadkobierca może otrzymać od innych spadkobierców spłatę w gotówce zamiast przypadającego nań udziału spadkowego, gdyby przeto pod pozorem wynagrodzenia za zrzeczenie się spadku ukryty był w istocie dział tegoż, wierzyciele mogą, w drodze jednak procesu, dowodzić pozorności tej tranzakcji i żądać zasądzenia od takiego spadkobiercy odpowiedniej części długu spadkowego w stosunku do otrzymanej przez niego spłaty.

Panu J. A. w Kielcach.

Przesłuchanie w drodze rekwizycji. Sprzeciw a skarga apelacyjna.

1) P y t a n i e. — Czy wobec wyraźnego brzmienia art. 329 K. P. C. możliwe jest przesłuchanie w drodze rekwizycji jednej ze stron procesujących się zamieszkałych w różnych miejscowościach.

O d p o w i e d ź: — Niejasnem jest w tem pytaniu, czy wątpliwość dotyczy możności przesłuchania tylko jednej ze stron, czy też możności przesłuchania w drodze rekwizycji, dlatego też odpowiadamy na obydwie wątpliwości. Możliwość przesłuchania jednej tylko strony przewidziana jest w art. 323 § 2, 325 i 326 K. P. C., żadna więc wątpliwość w tym przypadku zachodzić nie może. Co zaś do możności przesłuchania w drodze rekwizycji, to zgodnie z art. 329 K. P. C. do przesłuchania stron mają zastosowanie odpowiednie przepisy o świadkach, zgodnie zaś z art. 252 K. P. C. postępowanie dowodowe może być zlecone sędziemu wyznaczonemu lub sądowi wezwanemu.

2) P y t a n i e. — Jak winien postąpić sąd pierwszej instancji w razie wydania wyroku zaocznego i złożenia sprzeciwu przez pozwanego, skargi zaś apelacyjnej przez powoda.

O d p o w i e d ź. — Konieczność wydania przez sąd 1-ej instancji nowego wyroku na skutek złożenia sprzeciwu (art. 366 K. P. C.) powoduje, że skierowanie skargi apelacyjnej do drugiej instancji jest przedwczesne, po wydaniu zaś ponownego wyroku skarga ta staje się w każdym razie bezprzedmiotowa, gdyż założona została od wyroku, który już nie istnieje niezależnie od tego, czy nowy wyrok utrzymał w mocy orzeczenie poprzednie, czy też go uchylił, utrzymanie bowiem nawet w mocy nowym wyrokiem wyroku zaocznego dokonywa się w myśl art. 366 K. P. C. w trybie wyroku. W tych warunkach po wydaniu nowego wyroku sąd 1szej instancji winien zwrócić powodowi jego skargę apelacyjną.

Wobec nadesłania przez Pana wielkiej ilości pytań, odpowiedzi na pozostałe pytania będą umieszczone w następnym numerze „Głosu Sądownictwa".

Wł. Łuk.

P. Sędziemu B. w Piotrkowie.

Wykonywanie środków wychowawczych lub zabezpieczających.
Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 30.6. 1932 (poz. 603).
Sprostowanie protokółu rozprawy.

I. Postanowienia sądu okręgowego co do zastosowania względem podejrzanego środków wychowawczych lub zabezpieczających w trybie art. 251 i 276 § 2 K. P. K. *wykonywa prokurator. nie zaś sąd,* a to na mocy analogji z art. 542 § 2 K. P. K.

z uwagi na to, że postanowienie o umorzeniu postępowania karnego stanowi zakończenie sprawy, czyli jakby — wyrok.

II. Z zestawienia art. 8 rozp. Prez. Rzp. z dn. 22.III. 28, poz. 343, z przepisami rozporządzenia wykonawczego Mra S. W. z dn. 30.VI. 32, poz. 603, wynika, że § 38 rozporządzenia wykonawczego jest związany z p. „g“ art. 8 rozp. Prezydenta, wobec czego pogwałcenie zakazu p. 8 § 38 rozp. wykonawczego zagrożone jest sankcją z art. 36 rozp. Prezydenta, nie zaś 35.

III. § 40 rozp. wykonawczego, p. 603/32, nie zawiera zakazu sprzedaży wędlin wogóle lub pewnych rodzajów wędliny, co byłoby związane z p. „b“ art. 8 rozp. Prez., poz. 343/28, lecz ogranicza *miejsca* sprzedaży, a więc wynika z p. „g“ art. 8, wobec czego pogwałcenie przepisu § 40 odpowiada kwalifikacji z art. 36 rozp. Prez.

IV. *Sprostowanie protokółu rozprawy głównej* powinno być ujęte w formę *postanowienia,* jeżeli sąd ma w tej mierze decydować na posiedzeniu niejawnem (§ 90 reg. karnego); w pozostałych wypadkach wystarczy *zarządzenie* przewodniczącego, czyli dekretacja na podaniu (art. 241 K. P. K.). *J. G.*

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Posiedzenie Prezydjum Z. G. z dn. 16 marca pod przewodnictwem prezesa L. Supińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia kol. S. Idźkowski, jako przewodniczący Komisji Uposażeniowej, zakomunikował, że Komisja zebrała materjały, niezbędne dla przygotowania *memorjału w sprawie uposażenia* sędziów i prokuratorów 3-ej grupy i że już wyznaczone zostało posiedzenie Komisji w tej sprawie. Kol. J. Karyory powiadomił, że *Sprawozdanie* Zarządu Głównego za r. 1933/34 już wyszło z druku i zostało rozesłane do Kół Zrzeszenia. W związku z tem kol. K. Fleszyński zwrócił uwagę na konieczność dopilnowania, by Zarządy Kół doręczyły sprawozdania wszystkim swym członkom. Po odczytaniu przez Kol. M. Siewierskiego protokółu posiedzenia Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego uchwalono *wprowadzić w życie zalecenia tej Komisji* co do książeczek, asygnat i kwitarjuszy. Odczytano wniosek Zarządu Oddziału Lwowskiego w przedmiocie nadania *godności członka honorowego* Zrzeszenia przechodzącemu na emeryturę Prezesowi tego Oddziału członkowi Zarządu Głównego kol. *Janowi Antoniewiczowi.* Jednogłośnie uchwalono poprzeć ten wniosek, uzupełnić odpowiednio porządek dzienny najbliższego plenarnego Posiedzenia Zarządu Głównego oraz Walnego Zgromadzenia i zlecić zareferowanie tam wniosku tego kol. J. Karyoremu. Jednocześnie w związku z rezygnacją *kol. Zygmunta Mrowca,* członka Zarządu Głównego (Kraków), wobec przejścia na emeryturę, uchwalono wyrazić mu podziękowanie za długoletnią owocną pracę na terenie Zrzeszenia. Zaakceptowano odpowiedź udzieloną Zarządowi Oddziału Poznańskiego co do ilości członków Zarządu Głównego od tego Oddziału w myśl poprzedniej decyzji Prezydjum w tej sprawie. Przyznano Kołu *Zrzeszenia w Mławie pożyczkę* dla kasy P. O. w sumie 500 zł. na ogólnych warunkach kredytowanych a to na podstawie nadesłanego przez Koło regulaminu Kasy. Na pismo Zarządu Oddziału Krakowskiego co do przesunięcia terminu Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia uchwalono udzielić odmownej odpowiedzi ze względów natury technicznej, przedewszystkiem zaś wobec konieczności wejścia w życie z d. 1 kwietnia nowego regulaminu Kasy Zapomogowej. Uchwalono nie popierać wniosku Koła w Przemyślu w przedmiocie nowelizacji Regulaminu K. Z., *poprzeć* zaś *wniosek Koła Warszawskiego* co do uwarunkowania przyjęcia do Kasy Zapomogowej sędziów i prokuratorów emerytów, którzy przeszli do innego zawodu, od tego, czy uregulowali wszelkie zobowiązania w stosunku do Zrzeszenia. Uchwalono zareferować na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego warunki *ubezpieczenia grupowego na życie w P. K. O.*, lecz ze względów tak natury koleżeńskiej, jak i finansowej uznano warunki te za nieodpowiednie dla Zrzeszenia. Rozpoznano *podania o pożyczki,* przyczem przyznano z Funduszu „D“ na sumę 700 zł. i jedną w kwocie 300 zł. po sprawdzeniu ostatecznem stanu petenta na miejscu. Rozważono w końcu projekt *preliminarza budżetowego* Zarządu Głównego na r. 1934/35 w granicach zeszłorocznego budżetu, przyczem uchwalono wstawić do nowego budżetu na Fundusz doraźnych pożyczek długoterminowych sumę 9 tysięcy.

POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W dniu 24 marca w godzinach przedpołudniowych w gmachu Sądu Najwyższego odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa

L. Supińskiego. Odczytano pisma członków Zarządu Głównego: A. Jendla i E. Wikiery, usprawiedliwiające nieprzybycie na posiedzenie oraz pismo ustępującego ze Zrzeszenia kol. J. Antoniewicza; w piśmie tem kol. Antoniewicz, długoletni członek Zarządu Głównego, prezes Zarządu Oddziału Lwowskiego, wybitny i zasłużony działacz zrzeszeniowy, wobec przejścia na emeryturę i do notarjatu żegna serdecznie towarzyszy pracy społecznej na terenie Zrzeszenia. Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego oraz Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia uzupełniony został przez umieszczenie wniosku Oddziału Lwowskiego co do nadania godności honorowego członka Zrzeszenia kol. Janowi Antoniewiczowi za wybitne zasługi, położone dla organizacji. Wobec rozesłania protokółu poprzedniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego protokół ten nie był odczytany. *Sprawozdanie ogólne* z działalności Prezydjum Zarządu Głównego za czas od dn. 16 grudnia 1933 r., t. j. od daty ostatniego plenarnego posiedzenia złożył kol. *K. Fleszyński,* podkreślając trzy momenty z działalności Prezydjum w tym okresie: ostateczne przygotowywanie nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej na podstawie tez, uchwalonych przez Zarząd Główny w dn. 16 grudnia, starania, czynione w sprawie nowej ustawy uposażeniowej (zaszeregowanie) i poczynania w przedmiocie powołania do życia przez Zarząd Główny własnego organu prasowego. Co się tyczy sprawy uposażeniowej, to prezydjum Zarządu Głównego przygotowuje dla złożenia w Ministerstwie Sprawiedliwości memorjał, dotyczący specjalnie uposażenia sędziów i prokuratorów 3-ej grupy (jest to bardzo liczna grupa, obejmująca około 1200 najsłabiej naogół uposażonych sądowników). Odczytano pismo Zarządu Oddziału Lubelskiego o wpłaceniu 831 zł. na rachunek kasy Zapomogowej, jako uzupełnienie funduszu zlikwidowanego Komitetu Uzdrowisk i Letnisk. *Sprawozdanie kasowe* złożył podskarbi *kol. J. Jakubowski.* Na dn. 24.III.1934 r. fundusze własne Zarządu Głównego wynoszą: w gotowiźnie 21.793 zł. 91 gr. i w pożyczkach, udzielonych Kołom dla Kas Pożycz. Oszczędn., — 17.338 zł. 65 gr.; pozatem pożyczki z Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej („S") 19.206 zł. 50 gr. i z Funduszu Pożycz. Długoterm. („D") 14.885 zł. 57 gr.; aktywa z tych dwóch ostatnich pozycyj można uważać tylko częściowo za realne (wobec konieczności umorzenia niektórych pożyczek). Jednocześnie przedstawiony został *preliminarz budżetowy* na r. 1934 r. w sumie ogólnej 19 tysięcy zł., przewidujący wpłatę na Fundusz „D" (na pożyczki) 9 tysięcy zł., na koszty zebrań Zarządu Gł. 2500 zł., na druk i rozsyłkę sprawozdań 800 zł., na składki i ofiary — 500 zł., na wydatki nieprzewidziane 1200 zł., wreszcie na koszty administracyjne 4000 zł. *Sprawozdanie Kasy Zapomogowej* przedstawił skarbnik *kol. Z. Bańkowski.* Ilość członków Kasy w ostatnim roku wzrosła z 2946 na 3026, wobec zaś przystąpienia obecnie 86 członków z Apelacji Poznańskiej — liczba ich wynosi na dn. 24.III.1934 r. *3112,* czyli najwyższa od czasu istnienia Kasy. Saldo Kasy Zapomogowej na dn. 1.I.1934 r. wynosiło 196.159 zł. 06 gr.; w roku *1934-ym* wpłynęły składki na sumę 48.036 zł. 89 gr. Wypłacono 9 zapomóg pośmiertnych w sumie 36 tysięcy złotych, pozatem koszty administracyjne w tym czasie 542 zł.; do dn. więc 24.III.1934 r. *przewyżka* dochodów — *11.494 zł. 19 gr.* W dyskusji nad złożonemi sprawozdaniami wzięli udział Koledzy T. Osten-Sacken (Poznań), zalecający energiczne dochodzenie należności z pożyczek długoterminowych, A. Laniewski (Lwów), proponujący celem pozyskania nowych członków dla Zrzeszenia zwolnienie ich od wpłaty składek za czas przed przystąpieniem do Kasy Zapomogowej i I. Parczewski (Gdynia), omawiający stosunki uposażeniowe sądownictwa na terenie Gdyńskim. Kol. K. Fleszyński w imieniu Prezydjum Zarządu Głównego udzielił wyjaśnień w powyższych sprawach. Następnie wszystkie sprawozdania wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1934 zostały przyjęte przez zebranych. *Kol. M. Siewierski* zareferował *sprawę zmian Regulaminu Kasy Zapomogowej,* uzupełniając ogłoszony drukiem (Sprawozdanie za r. 1933/34) projekt dwoma poprawkami: 1) warunkująca przyjęcie do Kasy Zapomogowej sądowników, emerytów, którzy przeszli do innego zawodu, od uregulowania uprzedniego wszelkich należności, przypadających Zrzeszeniu z tytułu składek członkowskich, pożyczek i t. d. (§3) i 2) wskazująca na to, że ograniczenie co do wieku z § 2 ust. 2 nie dotyczy tych, którzy, będąc członkami Zrzeszenia, przeszli do innego zawodu a następnie powrócili do grona sędziów i prokuratorów; tych uczestników Kasy obowiązuje jednak uregulowanie składek za rok ubiegły. Nad zareferowanym projektem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos koledzy: Szyszko, Dutkiewicz, Janicki, Baliński, Łubkowski, Czuchajowski, Sekutowicz, Bańkowski, Sławik, Rudnicki, Gacek i Parczewski. Dyskusja dotyczyła prawie wyłącznie dwóch kwestyj: wysokości składek miesięcznych oraz zastosowania daleko idących ulg dla nowowstępujących do Zrzeszenia członków. Przeszedł wniosek Oddziału Poznańskiego co do składek — 1% od uposażenia (całkowitego wraz ze wszystkiemi dodatkami), jednolicie dla wszystkich (czynnych sądowników i emerytów) oraz 15 zł. od emerytów, którzy przeszli do innego zawodu. Co do rozkładania

składek za czas ubiegły od nowowstępujących członków, to nastąpić to może w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie (rozkłada Komisja Główna Kasy Zap. na wniosek Komisji Miejscowej). Przeszły dwie poprawki kol. Rudnickiego, dotyczące: uprzedzania członka Kasy przed jego skreśleniem (w razie niewpłacenia 3 kolejnych składek) oraz wypłacania ⅓ zapomogi w razie śmierci uczestnika Kasy w pierwszym lub drugim roku uczestnictwa. Upadły następujące wnioski: co do przyjmowania w wyjątkowych wypadkach do Kasy Zapomogowej po ukończeniu lat 45 (na mocy decyzji Komisji Głównej Zapomogowej), co do wprowadzenia do regulaminu przepisu o niedopuszczalności zajęcia zapomogi przez wierzycieli i wreszcie co do potrącania zaległych składek z przyszłej sumy zapomogi. Pozatem *przeszedł całkowicie projekt zareferowany przez kol. M. Siewierskiego. Kol. J. Karyory* zareferował sprawę *organu prasowego Zarządu Głównego.* Koledzy z Oddziału Poznańskiego (Grabowski, Dutkiewicz) wypowiedzieli się za prowadzeniem „Głosu Sądownictwa", jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia, wyrażając dezyderat, by „Głos Sądownictwa" po otrzymaniu odpowiedniego subsydjum od Zarządu Głównego obniżył prenumeratę dla sędziów i prokuratorów, co umożliwiłoby wszystkim sądownikom prenumerowanie tego czasopisma. Kol. L. Dworzak (Lwów) wyraził nadzieję, że naczelny organ prasowy zrzeszonego sądownictwa będzie utrzymywał harmonijne stosunki z czasopismami regjonalnemi („Czasopismo Sędziowskie", „Przegląd Sądowy"). Uprzednio przy dyskuji nad sprawozdaniami Prezydjum Zarządu Głównego kol. A. Laniewski wypowiedział się przeciwko unifikacji prasy zrzeszeniowej (sprawa nieaktualna wobec wniosków, zgłoszonych obecnie przez Prezydjum Z. Gł.). Po dyskusji przyjęte zostały jednogłośnie następujące wnioski Prezydjum w tej sprawie: 1) Zarząd Główny S. i P. obejmuje przekazane mu uchwałą Zgromadzenia Oddziału Warszawskiego z dn. 17 marca 1934 r. wydawnictwo „Głos Sądownictwa" wraz z całym jego majątkiem i wyraża w związku z tem Oddziałowi Warszawskiemu serdeczne podziękowanie, 2) „Głos Sądownictwa", jako wydawnictwo Zarządu Głównego, stanowić będzie naczelny organ prasowy Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, prowadzony w granicach jego finansowej samowystarczalności, 3) Prezydjum Zarządu Głównego przedstawi na najbliższe posiedzenie plenarne tego Zarządu projekt regulaminu „Głosu Sądownictwa", 4) do tego okresu czasu „Głos Sądownictwa" prowadzony będzie na podstawie dotychczasowego jego regulaminu przez obecny zespół redakcyjny, 5) Prezydjum Zarządu Głównego załatwi wszelkie sprawy, związane z objęciem „Głosu Sądownictwa" przez Zarząd Główny, 6) Zarząd Główny zaleca Oddziałom i Kołom popieranie naczelnego zrzeszeniowego organu prasowego w drodze zorganizowania przez Koła zbiorowej prenumeraty tego czasopisma. Przyjęto przez aklamację bez dyskusji wniosek Oddziału Lwowskiego, dotyczący przyznania kol. J. Antoniewiczowi godności honorowego członka zrzeszenia, celem poparcia tego wniosku in merito na Walnem Zgromadzeniu. *W wolnych wnioskach* zgłoszone zostały: 1) *wniosek Koła Poznańskiego* (kol. Grabowski) o wniesienie noweli do prawa o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr. 86 poz. 733), polegającej na zmianie art. 10 powyższej ustawy (w ustępie pierwszym tego przepisu) w ten sposób, by po wyrazach: „osoby, które mają conajmniej dwa lata służby na stanowiskach sędziego, prokuratora, wiceprokuratora lub podprokuratora" dodać: „oraz asesora sądowego", 2) *wniosek Koła Lwowskiego* (kol. A. Laniewski), proponujący prezydjum Zarządu Głównego rozważenie kwestji zmiany Statutu Zrzeszenia w kierunku zwężenia uprawnień emerytowanych sędziów i prokuratorów, jako członków Zrzeszenia, ewentualnie do granic korzystania przez nich wyłącznie z praw członków Kasy Zapomogowej. Obydwa wnioski bez dyskusji przekazane zostały prezydjum Zarządu Głównego.

W przerwie pomiędzy posiedzeniem plenarnem Zarządu Głównego a Walnem Zgromadzeniem Zrzeszenia w restauracji hotelu Angielskiego odbyło się śniadanie dla członków Zarządu Głównego, w którem wzięli udział w charakterze zaproszonych gości p. Minister Sprawiedliwości C. Michałowski, Szef Wydziału Personalnego p. Prok. W. Dłouchy oraz Dyr. Depart. Adm. p. A. Kwiatkowski.

WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

W d. 24 marca w godzinach wieczorowych odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego VIII Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu Głównego L. Supińskiego do prezydjum powołani zostali: Prezes S. O. w Warszawie T. Kamieński, jako przewodniczący, Prok. S. A. w Lublinie J. Markowski, Prezes S. O. w Gnieźnie F. Reklajtys, jako asesorowie, sędzia S. O. W. Majewski i sędzia grodzki P. Kupść, jako sekretarze. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w roku ubiegłym członków Zrzeszenia. Protokółu VII Wal. Zgromadzenia uchwalono nie odczytywać. *Sprawozdanie Ogólne* z działalności Zarządu Głównego za rok

ubiegły złożył Wiceprezes Z. G. K. *Fleszyński*, uzupełniając i oświetlając treść odnośnego sprawozdania, ogłoszonego drukiem, specjalnie zaś obszernie omawiając: sprawę nowej ustawy uposażeniowej (postulat stabilizacji i pewności a w związku z tem de lege ferenda związanie grup uposażeniowych z instancyjnemi), akcję prawniczą słowiańską i wreszcie sprawy organizacyjne (hasło, „wszyscy w organizacji", „nikt po za organizację", zadania i program pracy w Kołach i Oddziałach). *Sprawozdania Kasowe i Kasy Zapomogowej* złożyli podskarbi *J. Jakubowski* i skarbnik *Z. Bańkowski* zgodnie z treścią ogłoszonych drukiem sprawozdań i referatów dodatkowych na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego. Wobec niezapisania się nikogo do głosu w dyskusji nad wygłoszonemi sprawozdaniami Przewodniczący uznał odpowiedni punkt porządku dziennego za wyczerpany. Kol. I. Grochowicz (Sosnowiec) zgłosił wniosek o otwarcie dyskusji nad sprawozdaniami Prezydjum. W głosowaniu wniosek ten nie uzyskał większości. Projekt zmiany *regulaminu Kasy Zapomogowej* referował *Kol. M. Siewierski.* Nad projektem tym rozwinęła się dłuższa ożywiona dyskusja, w której zabierali głos koledzy: Urniaż, Bobkowski, Rudnicki, Janicki, Żórawski, Grochowicz, Laniewski, Gacek, Fleszyński, Poźniak, Trzciński, Borkowski, Bańkowski, Dutkiewicz i Karakulski. W głosowaniu przeszły wszystkie zaprojektowane przez Prezydjum Zarządu Głównego względnie zmodyfikowane przez referenta zmiany regulaminu Kasy Zapomogowej według tekstu ogłoszonego drukiem projektu (prócz wysokości składek i wypłacania zapomogi w pierwszych dwóch latach uczestnictwa). Zgodnie z wnioskiem kol. Plejewskiego jednolity tekst regulaminu Kasy Zapomogowej będzie doręczony bezpłatnie wszystkim uczestnikom Kasy. *Z d. 1 maja 1934 r.* składka miesięczna do Kasy Zapomogowej dla wszystkich członków Zrzeszenia (sądowników czynnych i emerytowanych) wynosić będzie 1% od otrzymywanego (wraz ze wszelkiemi dodatkami: funkcyjnym, lokalnym, wyrównawczym) uposażenia; emeryci, którzy przeszli do innego zawodu — będą płacili w dalszym ciągu 15 zł. miesięcznie. Zapomoga pośmiertna w dalszym ciągu wynosić będzie 4 tys. złotych; wiek prekluzyjny dla nowowstępujących do Kasy Zapomogowej — 45 lat. Wprowadzono rygory przy płaceniu składek.

Przystąpiono do *wyboru* 17 członków Zarządu Głównego i 20 zastępców oraz 3 członów Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców. Wobec zgłoszenia jednej tylko listy kandydatów a braku sprzeciwu przyjęto listę tę przez aklamację. W ten sposób zostali wybrani na członków Zarządu Głównego i ich zastępców: *Oddział Warszawski. Członkowie:* Supiński Leon, Pierwszy Prezes S. N., Giżycki Stanisław S. S. N., Karyory Jan WPrezes S. O. Warszawa, Maciejewski Jan Prezes S. O. Łódź, Rudnicki Kazimierz Prok. S. A. i Siewierski Mieczysław WProk. S. A. *Zastępcy:* Dąbrowo Józef S. S. O. Warszawa, Majewski Witold S. S. O. Warszawa, Noiszewski Antoni S. S. O. Siedlce, Ostrószka Józef Prezes S. O. Białystok, Szczyciński Władysław Prok. S. O. Płock i Wisznicki Bronisław Sędzia S. N. *Oddział Lubelski. Członkowie:* Lachowicki-Czechowicz Adolf Prezes S. O. Kielce, Gajewski Jan WPrezes S. O. Równe i Głowacz Alfons Prezes S. O. Zamość. *Zastępcy:* Bobkowski Adam Prezes S. O. Radom, Markowski Jan Prok. S. A. Lublin. *Oddział Wileński. Członkowie:* Hryniewicz Marjan WPrezes S. O. Grodno, Janicki Juljusz Wiceprezes S. O. Wilno. *Zastępcy:* Zdanowicz Aleksander, Prok. S. O. Nowogródek, Zene Edwin Sędzia S. O. Suwałki. *Oddział Lwowski. Członkowie:* Sahanek Stanisław Prezes S. O. Kołomyja, Malicki Lucjan S. S. A. Lwów, Decowski Tadeusz Kier. S. G. Lwów. *Zastępcy:* Sobolewski Kazimierz WPr. S. A. Lwów, Jużwa Alojzy — Sędzia Gr. Zaleszczyki, Staszewski Stanisław S. S. N. *Oddział Śląski. Zastępca:* Garbusiński Jan S. S. O. Cieszyn. *Oddział Poznański. Członkowie:* Osten Sacken Teodor S. S. A. Poznań i Parczewski Józef Prez. S. O. Gdynia. *Zastępcy:* Jonsik Wacław S. O. Poznań. *Oddział Krakowski. Zastępcy:* Kostołowski Marjan S. O. Kraków, Byszewski Ignacy WPrezes S. O. Rzeszów; Kapa Władysław S. A. Kraków. *Komisja Rewizyjna. Członkowie:* Frankiel Witold. Przew. S. P. (Lwów), Bonisławski Jan S. S. N. i Łuński Czesław S.A. Warszawa. *Zastępcy:* Kwiatkowski Adam WPrezes S. A. Warszawa i Merkel Zygmunt S. S. O. Warszawa. Przyjęto przez aklamację wniosek Oddziału Lwowskiego co do *przyznania godności członka honorowego* Zrzeszenia za wybitne zasługi dla organizacji emer. WPrezesowi S. A. we Lwowie. Prezesowi Oddziału Lwowskiego i członkowi Zarządu Głównego kol. *Janowi Antoniewiczowi* (ref. kol. J. Karyory). Uchwalono budżet Zarządu Głównego na rok 1934 zgodnie z preliminarzem. W wolnych wnioskach przyjęte zostały wnioski: 1) Kol. Maćkowskiego o zwrócenie się do czynników miarodajnych w sprawie wymagania przez Rady Adwokackie nadmiernych wpisów przy przechodzeniu emerytowanych sądowników do adwokatury, 2) Kol. J. Grochowicza (Sosnowiec) — po dyskusji, w której wzięli udział Kol. Dąbrowo, Łubkowski, Fleszyński i Bobkowski — wniosek zwracający się do Zarządu Głównego Zrzeszenia i jego Prezydjum o podejmowanie dalszych kroków, mających na celu uregulowanie sprawy uposażenia (zaszeregowania sędziów) na obligatoryjnej podstawie instancyjnej. Zamykając zgromadzenie, Przewodniczący zwrócił się do zebranych z gorącem wezwaniem do propagowania haseł Zrzeszenia,

brania gorliwego udziału w społecznej pracy zrzeszeniowej i gromadzenia wszystkich kolegów sądowników w szeregach naszej organizacji.

Oddział Warszawski

DOROCZNE ZGROMADZENIE

W dn. 17 marca 1934 r. odbyło się w gmachu Sądu Okręgowego zwyczajne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem sędziego S. N. S. Giżyckiego. *Sprawozdanie ogólne* złożył Prezes Zarządu Oddziału *Prezes T. Kamieński*, w sposób obszerny a bardzo wyczerpujący przedstawiając działalność Zarządu Oddziału za rok ubiegły, w pierwszym zaś rzędzie inicjatywę na terenie naukowoodczytowym; z ramienia Oddziału urządzony został cały szereg odczytów z dziedziny Kodeksu Karnego, Procedury cywilnej i Egzekucji sądowej — w Kołach miejscowych; w Warszawie zorganizowane zostały wykłady praktyczne, obejmujące całokształt K. P. C. oraz specjalnie Egzekucję przy dużym bardzo udziale sędziów. Doskonałe wyniki dał urządzony w grudniu 1933 r. trzydniowy Kurs Kryminologiczny, obesłany przez przeszło stu słuchaczy, przeważnie z prowincji. Zarząd Oddziału projektuje zorganizowanie wiosną r. b. cyklu odczytów z dziedziny prawnoekonomicznej, w jesieni zaś wykłady praktyczne w związku z Kodeksem Handlowym i Kodeksem Zobowiązań. Poza organizowaniem odczytów i wykładów Zarząd Koła subsydjował poczynania Kół w dziedzinie zakładania bibljotek prawniczych i czytelni; przeprowadził pozatem ankietę, dotyczącą stanu zadłużenia sądowników Apelacji Warszawskiej. Prezes T. Kamieński przedstawił szczegółowo ciekawe wyniki tej ankiety, w końcu zareferował treść sprawozdań Kół o ich działalności w ciągu 1933 r. Po odczytaniu przez Prezesa Oddziału sprawozdania Komisji Rewizyjnej, obrazującego akcję finansową i kasową Oddziału Warszawskiego, omówił obszernie *stan wydawnictwa „Głos Sądownictwa“* Redaktor tego czasopisma K. Fleszyński, przedstawiając dane, dotyczące rozwoju „Głosu“ oraz zamierzeń na przyszłość, w szczególności zaś sprawę dążenia Zarządu Głównego Zrzeszenia do zunifikowania prasy zrzeszeniowej. W związku z tem Prezes T. Kamieński zgłosił wniosek Zarządu Oddziału o *przekazanie wydawnictwa „Głos Sądownictwa“*, stanowiącego własność Oddziału Warszawskiego, wraz ze wszystkiemi jego aktywami *Zarządowi Głównemu* Zrzeszenia celem prowadzenia tego czasopisma, jako *naczelnego organu prasowego zrzeszonego sądownictwa.* Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie przez zebranych z tem, że Zarząd Oddziału dokona przekazania „Głosu Sądownictwa“ Zarządowi Głównemu Zrzeszenia. W otworzonej przez przewodniczącego zebrania dyskusji nad sprawozdaniami nikt głosu nie zabierał. Sprawozdania a także zareferowany preliminarz budżetowy na rok 1934 przyjęte zostały przez aklamację. Przewodniczący w imieniu zebranych podziękował Zarządowi Oddziału na ręce Prezesa Kamieńskiego za owocne bardzo wyniki wyjątkowo ożywionej i pełnej inicjatywy działalności Zarządu za rok ubiegły. Przystąpiono następnie *do wyborów* członków Zarządu Oddziału (⅓ część) i Komisji Rewizyjnej oraz ich zastępców. Zgłoszona została jedna lista i wobec braku sprzeciwu lista ta przyjęta została przez aklamację. W ten sposób do Zarządu Oddziału wybrani zostali jako członkowie: Franciszek Nowosielski S. S. O. Białystok, Robert Rauze Prok. S. O. Siedlce, Olgierd Kryczyński Prok. S. N., Mieczysław Siewierski W-prok. S. A. Warszawa, Zygmunt Sitnicki W-prezes S. O. Warszawa, Eugenjusz Wiśniewski S. S. O. Łódź; jako zastępcy: Otton Wecsile W-prezes S. O. Łomża, Władysław Chmielarz S. S. O. Warszawa, Witosław Cichocki S. Gr. Płock, Jerzy Stumpf W-prok. S. A. Warszawa, Franciszek Bar. S. Grodz. Warszawa i Edward Piotrowski Kier. S. Gr. Łódź. Członkowie Komisji Rewizyjnej: Czesław Łuński, S. S. A. Warszawa, Leon Konic Prok. S. N. i Józef Łaszkiewicz S. S. O. W-wa. Zastępcy: Jan Kamiński S. S. A. W-wa i Tadeusz Krassowski S. S. A. W-wa.

Przed Zgromadzeniem Oddziału odbyło się posiedzenie Zarządu, na którem omawiane były poszczególne sprawy, znajdujące się w związku ze zgromadzeniem.

Zapowiedziany odczyt prof. J. Makarewicza na temat „Zakład dla niepoprawnych“ wobec niemożności w dniu wyznaczonym przybycia prelegenta do Warszawy nie doszedł do skutku.

Koło w Warszawie

DOROCZNE ZGROMADZENIE.

W dn. 10 marca odbyło się doroczne zwyczajne Zgromadzenie stołecznego Koła pod przewodnictwem Kol. K. Fleszyńskiego (asesorowie Kol. O. Müller i J. Dąbrowo, sekretarz Kol. Cichowski). *Sprawozdania z działalności Zarządu Koła* za rok 1933 złożyli: Kol. Wł. Chmielarz — *ogólne*, Kol. Z. Niezgodziński — *kasowe* i Kol. W. Posemkiewicz — *Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. Ilość członków* Koła na d. 1.I. 1934 r. wynosiła 381, gdy d. 1.I. 1932 — 406; zmniejszenie to nastąpiło z powodu przejścia Kolegów do innych zawodów, redukcji etatów oraz skreślenia z listy członków

wobec niepłacenia składek (19); pomimo wszelkich starań, czynionych w tym względzie, do Koła nie należy jeszcze 58 sądowników z terenu Sądu Okręgowego w Warszawie. *Działalność Zarządu Koła* w roku sprawozdawczym polegała na prowadzeniu bibljoteki, urządzaniu wycieczek, uzyskaniu zniżek widowiskowych, towarowych, aptecznych, prowadzeniu Kółka Myśliwskiego, powołaniu do życia Oddziałów Ligi Morskiej i Kolonjalnej i prowadzeniu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. Fundusze własne Koła (wraz z bibljoteką w sumie 3197 zł.) wynoszą 11.963 zł., pozatem zaś Fundusz Kasy P. O. — 7636 zł. oraz niewyczerpany Fundusz Towarzyski. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał Kol. Z. Poklewski Koziełł. Wszystkie powyższe sprawozdania przyjęte zostały bez dyskusji; uczestnicy zgromadzenia wyrazili następnie ustępującemu Zarządowi podziękowanie za owocną ofiarną pracę oraz wydajne jej wyniki. Po przyjęciu *preliminarza budżetowego* na r. 1934 w sumie 10.150 zł., zareferowanego przez Kol. Z. Niezgodzińskiego, przystąpiono do *wyboru* 3 (wylosowanych) członków Zarządu Głównego i 3 zastępców, 3 członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców, 10 członków Sądu Honorowego oraz 20 delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. Wobec zgłoszenia 1 listy kandydatów i braku sprzeciwów przyjęto listę tę przez aklamację. Skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego pozostał bez zmiany. Do Zarządu Koła weszli: Jan Rzymowski, Prezes S. N., Wacław Jaruzelski, Wprezes S. O. i Donat Żochowski, Sędzia śledczy; jako zastępcy — Stefan Łokuciewski S. S. O., Kazimierz Rutkiewicz, Wiceprokurator S. O. i Franciszek Kostecki S. G., Projekt *Domu Wypoczynkowego* dla członków Koła referowali Koledzy A. Chróścicki i M. Nowakowski. Wniosek powołania do życia tego rodzaju Zakładu w głosowaniu nie uzyskał większości. W czasie dyskusji w tym przedmiocie poruszona została sprawa urządzenia *lokalu Klubowego* Koła Warszawskiego, przyczem zgodnie z wnioskiem Kol. Gadomskiego uchwalono zlecić Zarządowi Koła rozważenie możliwości zrealizowania tego projektu. Kol. W. Posemkiewicz zareferował *projekt nowelizacji Regulaminu Kasy P. O.* Koła a w związku z tem i uzupełnienia Regulaminu Kasy Zapomogowej Zrzeszenia zapomocą wprowadzenia przepisu, na mocy którego emeryt — sędzia, czy prokurator — który przeszedł do innego zawodu może zostać członkiem Kasy Zapomogowej dopiero po uregulowaniu wszelkich zobowiązań pieniężnych w stosunku do Zrzeszenia (dług w Kasie P. O., dług towarowy, składki i t. p.). Wniosek został przyjęty. Przewodniczący Zromadzenia poinformował zebranych o treści projektu zmian w regulaminie Kasy Zapomogowej, jaki będzie rozważany na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia w d. 24 marca. Wobec niezgłoszenia wolnych wniosków a wyczerpania porządku dziennego zebranie zostało zamknięte.

Na posiedzeniu Zarządu Koła w d. 21 marca po uzupełniających wyborach do Zarządu Koła Zarząd ten ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes J. Rzymowski, Wiceprezes — B. Gacek, Sekretarz — W. Chmielarz, zastępca sekretarza — J. Sztumpf i skarbnik — Z. Niezgodziński.

Doroczne zebranie plenarne zespołu redakcyjnego „Głosu Sądownictwa"

Tradycyjnym zwyczajem w szóstym roku istnienia „Głosu Sądownictwa" odbyło się w dn. 23 marca r. b. w gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie ogólne zebranie przedstawicieli tego wydawnictwa, a więc członków korespondentów oraz składu Komitetu Redakcyjnego z Warszawy i prowincji; przybyli pozatem jako reprezentanci Oddziałów Zrzeszenia Warszawskiego i Wileńskiego prezesi tych Oddziałów pp. T. Kamieński i J. Janicki. Zagaił zebranie redaktor kol. K. F l e s z y ń s k i, witając serdecznie wszystkich przybyłych, w pierwszym rzędzie Prezesów reprezentowanych dotąd przez „Głos Sądownictwa" Oddziałów Zrzeszenia. Przewodniczył zebraniu kol. J. G u m i ń s k i. *Sprawozdanie ogólne* za rok ub. złożył red. „G. S". kol. K. F l e s z y ń s k i, odczytawszy uprzednio pisma, otrzymane od kolegów korespondentów „G. S.", którzy zpowodu zajęć urzędowych nie mogli przybyć na zebranie: A. Bobkowskiego (Radom), I. Grochowicza (Sosnowiec), L. Czaporowskiego i J. Sekity (Grodno), M. Piesiewicza (Siedlce), S. Turowskiego (Równe) i T. Wróblewskiego (Piotrków). Nieobecni koledzy nadesłali najlepsze życzenia „G. S." i uczestnikom zebrania. Po streszczeniu uwag i dezyderatów, zgłoszonych na zeszłorocznem plenum Komitetu Redakcyjnego, redaktor omówił bardzo szczegółowo zamierzenia zespołu redakcyjnego i ich wykonanie w roku ubiegłym. Zgodnie z powziętym planem „G. S." w okresie tym wydał dwa specjalne numery regjonalne: Lubelski i Wileński, ogłosił konkurs na temat dowolnych zagadnień w dziedziny Kod. Kar. 1932 r. (12 prac), propagował zapomocą odpowiednich artykułów I Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratislawie, nawiązywał i rozwijał w drodze wymiany prac o charakterze informacyjnym kontakt z prawnictwem (sądownictwem) pobratymczych narodów słowiańskich, dą-

żył do zbliżenia z prawniczemi sferami profesorskiemi, rozszerzył znacznie (dzięki zwiększeniu objętości wydawanych zeszytów) poszczególne działy: specjalnie zaś: historyczny, wiadomości zagranicznych (także Anglja i Włochy), poradni prawniczej (odpowiedzi sędziów S. N.: Łukaszewicza, Dbałowskiego i Prok. J. Gumińskiego), przedewszystkiem zaś dział piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego. Jako pismo zrzeszeniowe „G. S.“ omawiał aktualne sprawy zawodowe i korporacyjne, pomiędzy innemi — sprawę nowych uposażeń sądowniczych, sprawy emerytalne, zadania Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, rolę walnych zgromadzeń naszej organizacji i t. d. W szeregu nowych współpracowników „Głosu“ nie brak było w roku sprawozdawczym także i cudzoziemców a więc C. Barzinka ogłosił pracę p. t. „Aktualna międzynarodowa współpraca prawnicza“, I. Vacha — „Sędzia w państwie nowoczesnem“, F. Mazeaud — „Przymuszenia“, N. P. Georgjew — „Sądy i sędziowie Bułgarji“. Wśród prac o charakterze ogólnosądowym ukazały się w „G. S.“ w roku ubiegłym pomiędzy innemi 2 artykuły S. Punickiego o organizacji pracy sądowej, Z. Sitnickiego o podziale państwa na okręgi administracyjno-sądowe, L. Wójcika o sądzie i prasie, H. Świątkowskiego o stenografji w praktyce sądowej, K. Berezowskiego o wciąż aktualnych zdjęciach fotograficznych w sądach i t. p. W dziale konstytucyjnym „G. S“ zaznajomił swych czytelników z konstytucjami Hiszpanji (I. Gumińskiego) i Turcji (T. Kędzierskiego) a także podał wyniki ankiety konstytucyjnej Sejmu. Ze względu na aktualność przedmiotu dział ten w roku bieżącym będzie znacznie rozszerzony. W działach: cywilnym, karnym, handlowym i pracy zostały omówione wszelkie nowe ustawy i wiążące się z niemi zagadnienia. Poza orzecznictwem cywilnem i karnem Sądu Najwyższego podaje „G. S“ także orzecznictwo sądów francuskich. Doskonale rozwija się wydawany w ramach „G. S.“ — „Młody prawnik“ (Konkurs Cywilistyczny). Zamknięcie 5-lecia swego istnienia zaznaczył „G. S.“ przez wydanie specjalnego w zwiększonym rozmiarze numeru. W końcu sprawozdania podniósł kol. redaktor wagę momentu, jaki przeżywa obecnie „Głos Sądownictwa“ a to w związku z przejściem na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Oddziału w Warszawie z dn. 17 marca b. r. — na własność Zarządu Głównego, jako naczelny organ prasowy Zrzeszenia. Prosząc zebranych o wypowiedzenie się wyczerpujące co do treści sprawozdania, redaktor odczytał list korespondenta z Równego kol. Turowskiego, którego treść uważa za zapoczątkowanie dyskusji (unifikacja pracy zrzeszeniowej, znaczenie poradni prawniczej, omawianie spraw zawodowych). Po referacie redaktora złożył obszerne *sprawozdanie kasowe* skarbnik „Głosu“ kol. Z. M e r k e l, ilustrując liczbami stały rozwój naszego wydawnictwa. W chwili obecnej „G. S.“ posiada poza należnościami w sumie 5242 zł. gotowiznę kasową 10247 zł. Nad sprawozdaniem ogólnem rozwinęła się dłuższa ożywiona dyskusja, którą poprzedziło podziękowanie (na wniosek kol. E. Wolffa) Zarządowi Oddziału Warszawskiego w osobie obecnego jego prezesa (T. Kamieńskiego) za stale nader życzliwy stosunek do „Głosu Sądownictwa“. Kol. A. G r z y b o w s k i (Warszawa) poruszył sprawę metody omawiania czasopism prawniczych (przytoczenie tytułów czy też synstetyczne rzeczowe skróty informacyjne, jak w „G. S.“), kol. L. W ó j c i k (Kielce) podkreślił znaczenie numerów regjonalnych, jako przyszłych materjałów historycznych a w związku z rozwojem stałym „Głosu“ wyraził dezyderat co do przekształcenia tego wydawnictwa na dwutygodnik, wkońcu zgłosił uwagi natury technicznej (opakowanie, termin rozsyłania). P r e z. T. K a m i e ń s k i (Warszawa) poruszył poważną sprawę zbierania i przygotowywania przez „Głos Sąd.“ materjałów do monografji zrzeszonego sądownictwa, a to celem wydawania ich z czasem w osobnych zeszytach z zaoszczędzonych dotąd funduszów. Wyrażając żywe zadowolenia z przejścia „G. S.“ w ręce Zarządu Głównego, podkreślił mówca konieczność utrzymania nadal dotychczasowej ideowej linji tego wydawnictwa. Wkońcu wyraził w imieniu zebranych pełne uznanie dla całego zespołu redakcyjnego „Głosu“, pomiędzy innemi dla administracji wydawnictwa. K o l. B. P o g o d a (Bydgoszcz) poruszył sprawę umieszczania w „Głosie“ fotografij w pierwszym rzędzie wybitnych działaczy sądowych. Kol. E. W o l f f (Lublin) wskazując specjalnie na wszechstronność i różnorodność „Głosu“, wysunął jako pierwszorzędne zadania tego wydawnictwa: popularyzowanie prawa, omawianie w szerokim zakresie spraw zawodowych (zrzeszeniowych np. propaganda co do wstępowania do zrzeszenia), wciąganie do piśmienniczej pracy prawniczej młodych prawników, rozszerzanie stałe działu wiadomości zagranicznych (nawiązywanie nowych kontaktów, np. z Rosją Sowiecką), dalsze wydawanie numerów regjonalnych; wkońcu poruszone zostały kwestje natury wydawniczej i technicznej. Kol. S. J a r o s z y ń s k i (Lublin) przytoczył dezyderaty w stosunku do numerów regjonalnych, zamieszczanie ilustracyj, obrazujących obecne stosunki sądowe (np. charakterystyczne widoki sal posiedzeń sądów grodzkich), a następnie obszerne omawianie historycznej przeszłości wymiaru sprawiedliwości na danych terenach sądowych; pozatem wskazał na celowość wprowadzenia w „Głosie“ nowego działu, omawiającego nowe ustawy ogólnę. Kol. S. L i p i e ń z Łucka, w osobie którego „Głos Sądownictwa“ nawiązał znowu tak pożądany kon-

takt z tem środowiskiem prawniczem wołyńskiem, poruszył sprawę rozwinięcia w „Głosie“ agitacji za wstępowaniem sądowników do Zrzeszenia, pozatem zaś propagandy „Głosu“ za pomocą rozsyłania numerów okazowych, wzmożenie działalności korespondentów i t. d. Kol. H. Zahorski (Wilno) omówił rozwój czytelnictwa „Głosu“ na terenie Oddziału Wileńskiego i poczynania w tym względzie Zarządu tego Oddziału, poczem wypowiedział się za rozszerzeniem w „Głosie“ działu zawodowego oraz stworzeniem „Wolnej Trybuny“ dla wolnych głosów prawniczych w przedmiocie aktualnych zagadnień doby obecnej. Zakończył dyskusję Kol. R. Sakowicz (Mława), wskazując na trudności przy prowadzeniu działu wiadomości zagranicznych (nawet z terenu słowiańskiego) oraz radząc zachowanie specjalnej czujności przy zetknięciu się z ideologją prasy prawniczej Rosji Sowieckiej. Streszczając przebieg dyskusji i udzielając odpowiedzi na uwagi i dezyderaty zebranych, redaktor Fleszyński podkreślił, że wszystkie głosy kolegów będą gruntownie rozważone przez zespół redakcyjny pod kątem widzenia możliwości realizacji zgłoszonych w nich życzeń.

Po zamknięciu zebrania redaktor w imieniu Komitetu Redakcyjnego zaprosił uczestników Zjazdu na skromną koleżeńską wieczerzę do restauracji Hotelu Angielskiego, gdzie w dalszym ciągu nawiązywały się nici serdecznego zbliżenia wśród zrzeszeniowej redakcyjnej rodziny.

Z życia prowincji.

ODDZIAŁ LUBELSKI.

Walne Zgromadzenie Oddziału pod przewodnictwem kol. Jaxa Tyra, wiceprezesa S. O. w Kielcach, odbyło się w dn. 11 marca (asesorowie kol. W. Kozłowski, wiceprezes S. O. w Zamościu i W. Lunik, sędzia S. A., sekretarz em. sędzia P. Choiński). *Sprawozdanie ogólne* z działalności Zarządu Oddziału złożył *prezes B. Sekutowicz,* wskazując przedewszystkiem na zadania Oddziałów: koordynowanie działalności Kół i przedstawianie ich postulatów na Zarządzie Głównym. Dla osiągnięcia odpowiednich wyników pracy w Oddziale niezbędnem jest zacieśnienie kontaktu z Kołami; te ostatnie powinny składać Oddziałowi doroczne sprawozdania, któreby dawały obraz ich działalności i których treść stanowiłaby wytyczne dla pracy Oddziału. Terminowe wpłacanie składek członkowskich przez Koła jest podstawowym warunkiem uporządkowania spraw finansowych Oddziału. Praca samowykształceniowa na terenie Oddziału przeprowadzona była w roku sprawozdawczym łącznie z Lubelskiem T-wem prawniczem. W związku z wydaniem całego szeregu nowych ustaw niezbędnem jest przeprowadzenie akcji odczytowej i referatowej. W tej dziedzinie Oddział gotów jest poprzeć inicjatywę Kół przez udzielenie im odpowiedniej pomocy finansowej. W dalszym ciągu przeznaczane będą odpowiednie kwoty pieniężne na powiększenie bibljotek Kół. W końcu omówił Prezes Zarządu Oddziału sprawę zmiany Regulaminu Kasy Zapomogowej Zrzeszenia oraz akcję samopomocy koleżeńskiej (Oddział przeznaczył w tym celu z własnych funduszów tysiąc złotych). Odczytane zostały sprawozdania roczne, nadesłane przez Koła: Lubelskie, Radomskie i Rówieńskie. Skarbnik sędzia J. Przegaliński złożył *sprawozdanie kasowe*, z którego widać, że Oddział przeznaczył w roku ubiegłym Kołom na bibljoteki 1200 zł. i na wydanie numeru regjonalnego „Głosu Sądownictwa“ 735 zł.; pozostałość kasowa *wynosi 9.745 zł.* Sprawdzenia rachunkowości Oddziału dokonała Komisja rewizyjna w składzie sędziów: A. Kowalskiego, L. Klingera i S. Wirkowieckiego. Delegaci Kół Zamojskiego i Kieleckiego (W. Kozłowski i K. Lejman) złożyli sprawozdania z działalności tych Kół. Prok. I. Markowski wnosi o zobowiązanie Kół do przesyłania przez Koła protokółów ich zebrań, Prezes zaś B. Sekutowicz o składanie sprawozdań o pracy w Kołach przed terminem Walnego Zgromadzenia Oddziału. Na miejsce ustępujących członków Zarządu Oddziału wybrano ponownie Kolegów: J. Markowskiego K. Skotnickiego, A. Głowacza i A. Bobkowskiego a na zastępcę A. Kozłowskiego. Na członków Komisji Rewizyjnej powołano ponownie Kol. L. Klingera, A. Kowalskiego i S. Wirkowieckiego oraz ich zastępców: J. Serebackiego, E. Wolffa i E. Szałkowicza. Na członków Zarządu Głównego (do Oddziału Lubelskiego) na miejsce wylosowanych desygnowano: A. Lachowickiego-Czechowicza, A. Głowacza i J. Gajewskiego, na zastępców zaś — J. Markowskiego i A. Bobkowskiego. Do Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa” powołano na członka E. Wolffa, na zastępcę zaś R. Moszyńskiego. Na wniosek Zarządu Oddziału uchwalono 1) udzielić każdemu z Kół po 250 zł. tytułem zapomogi na uzupełnienie bibljotek, 2) przekazać Zarządowi Głównemu 831 zł. na rachunek Kasy Zapomogowej, jako uzupełnienie funduszu zlikwidowanego Komitetu Uzdrowisk i Letnisk, 3) wypłacić tytułem ofiar: 500 zł. na rzecz funduszu „Challang'owego” i 500 zł. na rzecz funduszu „Obrony Morskiej”. Na wniosek prok. Markowskiego, poparty przez Zarząd, uchwalono przeznaczyć z funduszów Oddziału tysiąc złotych na realizację akcji odczytowej.

ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH
(ODDZIAŁ W LUBLINIE).

W d. 17 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału Lubelskiego Z. A. P., na którem adw. Kalinowski wygłosił referat o aktualnych celach Związku (praca nad aplikantami, egzaminy z historji adwokatury polskiej i zachodnio-europejskiej, urządzanie konsultacyj na peryferjach miasta, propagowanie samopomocy koleżeńskiej). Referent przedstawił historję Z. A. P., wkazując na to, że Z. A. P. od czasu swego powstania realizował zamiary zjednoczenia całej adwokatury polskiej. Przedstawiwszy materjały i sprawozdania Z. A. P. za lata ubiegłe, referent zachęcał zebranych do wzięcia udziału w organizowanym na czerwiec r. b. zjeździe Z. A. P. w Krakowie. Po krótkiej dyskusji na temat aktualnych zadań Związku dokonano wyboru członków Zarządu Oddziału Lubelskiego Z. A. P., przyczem wybrani zostali: Prezes adw. Kalinowski, Wiceprezes — Tarkowski, członkowie Zarządu: Gołębiowski, Korciak, Rudzki i delegaci Kół prowincjonalnych: Bajkowski, Nawroczyński i Wędrychowski, do Komisji Rewizyjnej: Stoch, Leśnikowski i Bartkowicz; delegaci na Walne Zgromadzenie Z. A. P.: Zaremba i Salkowski. Postanowiono zwołać zwyczajne Walne Zgromadzenie — w lutym 1935 r.

KOŁO W ŁODZI.
(Roczne zebranie członków).

W dniu 10 marca 1934 r. pod przewodnictwem Kol. Tuszowskiego odbyło się roczne zebranie członków Koła Łódzkiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Obecnych było 30 członków, co wynosi koło 50% stanu liczbowego Koła. Ze sprawozdania wiceprezesa Zarządu Koła, Kol. Świderskiego, wynika, że Koło liczy 62 członków (w poprzednim roku było 58 członków), a poza Kołem pozostaje 25 sądowników. W. r. 1933 Zarząd Koła zorganizował odczyt dr. Dbałowskiego, sędziego Sądu Najw., poświęcony Kod. Post. Cyw., poparł inicjatywę Zrzeszenia Aplikantów co do zorganizowania cyklu odczytów o nowym Kodeksie Zobowiązań (prelegent adw. A. Słomiński), przygotował na wiosnę r. 1934 szereg odczytów o Kod. Handl., spółkach z ogr. odpowiedzialnością, urządził kilka zbiorowych wycieczek do miejscowych zakładów przemysłowych i kulturalnych oraz kilka zebrań towarzyskich (t. zw. herbatek), ponadto zaś zwołał 3 zebrania ogólne członków, poświęcone sprawom aktualnym, a przedewszystkiem sprawie nowej regulacji uposażeń, ułatwił 22 Kolegom wzięcie udziału w Kursie Kryminologicznym w Warszawie, a wreszcie zainicjował i zorganizował przy Kole bibljotekę i czytelnię dzieł i czasopism prawniczych, które — dzięki poparciu p. prezesa Maciejewskiego — odrazu zostały postawione na właściwym poziomie i oddają poważne usługi Kolegom. Następnie Kol. Zgliczyński przedstawił sprawozdanie kasowe, poczem — po obszernej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu Kolegów (Lewandowski, Frankowski, Zajkowski, Szretter, Superson, Wiśniewski, Piotrowski, Świderski) — uchwalono 2 dezyderaty, zgłoszone przez Kol. Lewandowskiego: 1) ogólne zebranie wzywa Zarząd, by poczynił wszelkie kroki celem pozyskania dla Zrzeszenia wszystkich Kolegów, dotychczas nie należących do Koła, drogą odpowiedniej akcji uświadamiającej, podkreślając, że Zrzeszenie, jako organizacja zawodowa, a przedewszystkiem ideowa, jednocząca sądowników w ich wysiłkach zapewnienia sądownictwu wysokiego poziomu ideowego, moralnego i fachowego, musi objąć wszystkich sędziów i prokuratorów a przedewszystkiem najmłodszych. 2) Ogólne zebranie wyraża życzenie, by czytelnia Koła zaopatrzona była we wszystkie polskie czasopisma prawnicze, a to celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z przejawami myśli prawniczej wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Przechodząc do następnych punktów porządku dziennego uchwalono absolutorjum organom Koła, uzupełniono skład Zarządu, powołując doń dodatkowo Kol. Kol. Świderskiego i Piotrowskiego, ustalono skład Komisji Rewizyjnej (Kol. Kol. Rowiński, Żabiński i Dokont) oraz Sądu Koleżeńskiego i wybrano jako delegatów na Zjazd Zrzeszenia Kolegów: Zajkowskiego, Olszewskiego i Lewandowskiego, a na zastępcę: Supersona.

L. Lewandowski.

WIADOMOŚCI Z BRZEŚCIA N/BUGIEM.

Ostatnio w lokalu Sądu Okręgowego (w Pińsku) Wydziału Zamiejscowego w Brześciu n/Bugiem odbyło się posiedzenie Zarządu sądowej Bibljoteki Prawniczej, na którem zareferowany został opracowany przez sędziego B. Łętowskiego projekt Statutu Towarzystwa Prawniczego w Brześciu. Projekt ten, przyjęty przez Zarząd Bibljoteki Prawniczej, będzie w najbliższym czasie przedstawiony Walnemu Zebraniu członków Bibljoteki celem ostatecznego zdecydowania założenia zainicjonowanego przez Sędziego W. Ciwczyńskiego Towarzystwa Prawniczego (Eks. Pol. 27.II. 1933 r.).

Konkurs Stowarzyszenia Prawników Polskich.

Zarząd Stowarzyszenia Prawników Polskich, w myśl uchwały, zapadłej na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia w dniu 8 kwietnia 1933 r., postanowił ogłosić konkurs na pracę o charakterze prawnym bądź prawno-społecznym, pod warunkami następującemi: 1) Praca winna dotyczyć stosunków naszego prawodawstwa, lub naszego Państwa w dobie niepodległości; 2) Praca winna być oryginalna, naukowa; 3) Rozmiar pracy dowolny, nie mniejszy jednak, niż cztery arkusze średniej ósemki; 4) Termin nadsyłania prac ustala się na dzień 1 lutego 1935 r.; 5) Rękopisy winny być pisane czytelnie, w miarę możności na maszynie; 6) Nazwisko autora winno się mieścić w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej tem samem godłem, co rękopis; 7) Przyznanie nagrody nastąpi w dniu 1 kwietnia 1935 r.; 8) Najlepsza z nadesłanych prac, odpowiadająca warunkom konkursu, otrzyma nagrodę w kwocie złotych 1000.—; 9) Praca nagrodzona pozostaje własnością autora; może być wydana przez Stowarzyszenie Prawników Polskich; 10) Rękopisy prac nienagrodzonych wraz z kopertami, będą zachowane w ciągu 3 miesięcy od daty przyznania nagrody, poczem ulegną zniszczeniu; 11) Sąd konkursowy stanowić będą pp.: Adam Chełmoński, Ludwik Domański, Stefan Dziewulski, Henryk Konic, Stefan Urbanowicz. 12) Rękopisy należy nadsyłać pod adresem p. Wacława Pęskiego, Adwokata, sekretarza zarządu Stowarzyszenia (Warszawa, Boduena 4).

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Nr. 3 — 1934). Dr. J. Geldwerth w artykule „Zabezpieczenie roszczeń czynszowych po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań" rozważa zagadnienie, w jakich granicach ukształtowane zostało w K. Zob. ustawowe prawo zastawu, wynajmującego na ruchomościach, wprowadzonych do przedmiotu najmu, przyczem dochodzi do wniosku, że ustawowe zabezpieczenie roszczeń czynszowych doznało w nowem ustawodawstwie pewnego dość znacznego osłabienia. W artykule „Poręczenie w polskim Kodeksie Zobowiązań" A. Bartz zestawia wszystkie przepisy K. Zob. (i niektóre K. P. C.), dotyczące różnych form poręczeń, jako też wzajemnych praw i obowiązków między wierzycielem, poręczycielem i dłużnikiem. Dr. B. Frühling w artykule „Zakres stosowania przepisów K. P. C. w powództwie cywilnem przed sądem karnym" w ostatecznym wyniku swych rozważań dochodzi do konkluzji, że przepisy K. P. C. należy stosować w drodze analogji w tych wszystkich wypadkach, których K. P. K. bądź wogóle, bądz też odmiennie nie reguluje. W artykule „O konfrontacji w toku śledztwa" M. Restorff przytacza szereg dość ciekawych i niebezpodstawnych argumentów, stwierdzających, że w toku śledztwa stawianie do ócz oskarżonych pomiędzy sobą i ze świadkami w celu wyjaśnienia sprzeczności w ich zeznaniach jest rzeczą niecelową, nieopartą na żadnym przepisie ustawowym wreszcie nawet niewskazaną „z punktu widzenia powagi sądu i etyki sędziowskiej", natomiast dopuszczalnem jest okazanie oskarżonego świadkom lub współoskarżonym w celu rozpoznania osoby lub ustalenia jej tożsamości.

POLSKI PROCES CYWILNY (Nr. 4 — 1934) zawiera dalszy ciąg artykułu Z. Hahna „Powództwo o umorzenie egzekucji i o zwolnienie od egzekucji". W artykule „Prawo jako przedmiot dowodu" S. Ehrlich i J. Gliklich wskazują na to, że wobec art. 243 K. P. C. powstaje pytanie, czy norma prawna może być przedmiotem dowodu. Ustawy — niemiecka, austrjacka i rosyjska, niejednolicie regulowały zagadnienie dowodu norm prawnych. Nowoczesny prąd w nauce procesu cywilnego znalazł swój wyraz w art. 344 i 345 K. P. C., z których wynika, że strony mogą powoływać się w pewnych wypadkach na normy prawa obyczajowego i przepisy prawa obcego i dowodzić fakt istnienia tych norm i przepisów. Artykuły (dwa) „Właściwość sądu państwowego w związku z postępowaniem przed sądem polubownym" — wobec rozbieżności poglądów w kwestji, czy w związku z postępowaniem przed sądem polubownym strony mogą umownie ustalić właściwość innego sądu państwowego zamiast sądu art. 506 K. P. C., czasopismo podaje dwa artykuły z różnemi rozwiązaniami tej kwestji przez dwóch wybitnych procesualistów, którzy po rozważeniu tego zagadnienia wypowiedzieli się: 1) Zygmunt Fenichel, potwierdzająco z powołania na art. 52 K. P. C., 2) Maurycy Allerhand z pewnemi zastrzeżeniami przecząco. Numer 5-ty zawiera m. in. artykuł F. Halperna „Mylna wykładnia oświadczenia woli jako podstawa kasacji". Po rozważeniu odnośnych przepisów prawa austrjackiego, niemieckiego i francuskiego, judykatury sądów w tych krajach, oraz polskiego K. Zob. i K. P. C. autor uważa, że wykładnia oświadczenia woli według K. Zob. nie stanowi ustalenia faktycznego, lecz jest „sądem", taki zaś „sąd" podlega kontroli kasacyjnej, zwłaszcza wobec przepisu art. 439 K. P. C. i mylna wykładnia oświadczenia woli stanowi podstawę skargi kasacyjnej.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 2 — 1934) — podaje tekst przepisów ustawy o ustroju adwokatury na Litwie; przytaczamy najbardziej istotne i charakterystyczne: do adwokatury może być przyjęty ten, który ukończył uniwersyteckie studja prawnicze, odbył dwuletnią aplikanturę, zdał egzamin sędziowski; do adwokatury przyjmuje Minister Sprawiedliwości po zebraniu przez prezesa sądu apelacyjnego odpowiednich wiadomości i opinij. Zwalnianie adwokatów należy do Ministra Sprawiedliwości; dla prowadzenia Spraw w Trybunale Najwyższym potrzebne jest zezwolenie ogólnego Zebrania Trybunału, które może być udzielone adwokatowi, posiadającemu najmniej 5 letnią praktykę adwokacką i odpowiednie przygotowanie. Zezwolenie może być w każdym czasie cofnięte; ogólne zebranie adwokatów wybiera Radę Adwokacką w ilości 9 członków na lat 3; do Rady mogą być wybierani tylko adwokaci, mający prawo prowadzenia spraw w Trybunale Najw.; prokurator sądu apelacyjnego może założyć protest przeciwko uchwałom lub wyborom ogólnego zebrania. Jeżeli Minister nie zatwierdzi 5 członków nowowybranej Rady, obowiązki jej przechodzą na prezesa sądu apel. do upływu czasokresu, na który miała być wybrana. Prokurator S. A. ma prawo założyć protest co do prawności każdej uchwały Rady. Sprawy dyscyplinarne rozstrzyga Rada adwokacka, a jako odwoławcza instancja sąd dyscyplinarny sędziowski. Jako kara może być m in. wymierzona grzywna do 3000 litów, — połowa tej grzywny przypada na rzecz Skarbu, druga połowa na rzecz organizacji adwokatów. Zeszyt zawiera artykuł „Gwarancje wolności według K. P. K.“, w którym B. S z y s z k o w s k i uważa, że gwarantujące wolność obywateli przepisy procedury stanowią w praktyce życia tylko efektowny ornament humanitarny K. P. K., „świecą lecz nie grzeją“. Wskazując, że sądy okręgowe kilkakrotnie przedłużają areszt (§ 2 art. 172), uważa za konieczne, by Sąd Najw. wyjaśnił: 1) czy dalszego przedłużenie aresztu sąd okręgowy może udzielić tylko jeden raz czy też dowolną ilość razy i 2) czy każdorazowe postanowienie co do przedłużenia aresztu tymczasowego jest zaskarżalne. D r. W i r s z u b s k i w artykule „Narodowo-socjalistyczne prawo karne“ wskazuje naczelne zasady tego prawa: prewencję generalną i rasowość, odstraszenie lub unieszkodliwienie, (rozszerzenie kary śmierci, chłosta, dni postne). Nr. 3-ci tegoż czasopisma zawiera artykuł J. K a p ł a n a „Zakres uprawnień aplikantów adwokackich w zastępstwie stron przed sądem“, w którym wskazuje na to, że adwokaci mają prawo wyręczać się swoimi aplikantami, udzielając im substytucji niezależnie od posiadanego przez aplikanta stażu aplikacji, a to w myśl art. 107 prawa o ustr. adw., które jest ustawą specjalną a pozatem późniejszą niż K. P. C.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 8, 9, 10). Artykuł D-ra B. G r y n w a s e r a „Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości“. Szeroko omawiając to zagadnienie, autor dochodzi do wniosku, że zachodzi tu luka w ustawie i że jasne i stanowcze uregulowanie tej kwestji w drodze ustawodawczej jest niezbędne dla kredytu i ekonomicznego obrotu. Artykuł prof. S. G l a s e r a „Nieco o wykładni art. 340 K. P. K.“ zajmuje się kwestją, czy przepisy K. P. K. — zezwalają przy przesłuchaniu na rozprawie świadka na odczytywanie protokółu poprzedniego sądowego przesłuchania tegoż świadka, jako oskarżonego, kwestja została przekazana do rozstrzygnięcia składowi 7 sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego. Autor uważa, że przepisy K. P. K. nie zezwalają na odczytywanie protokułów tego rodzaju poprzednich zeznań i w tym względzie powołuje się na cały szereg podstawowych założeń procesu karnego. Wszelako skład 7 sędziów większością głosów rozstrzygnął te kwestję pozytywnie t. j., że tego rodzaju protokóły można odczytywać na rozprawie głównej. W artykule „Negatywne załatwienia żądań strony według K. P. C.“ T. Z a r z y c k i wskazuje, że w postępowaniu sądowem negatywne załatwienia żądań strony bywa trojakie: — „zwrócić, odrzucić, oddalić“, że należyte zrozumienie oraz właściwe używanie owych terminów jest niezbędne dla orjentowania się w zasadach procesowych K. P. C. Numer 10-ty daje artykuł p r o f. J. M a k a r e w i c z a „Wykładnia Kodeksu Karnego — oryginalne metody“. Zdaniem autora należy stosować do K. K. wyłącznie interpretację tylko gramatyczną i logiczną, nie zaś historyczną, gdyż K. K. nie ma poprzedników i nie jest dziełem ewolucji myśli prawniczej polskiej.

W związku z tem autor przestrzega komentatorów Kodeksu przed użytem przez niektórych z nich pojęciem „nieścisłość kodyfikacyjna“, bo może ono doprowadzić do zupełnej anarchji i zamętu w pojęciach prawnych. W arykule „Przekształcenie spółek akcyjnych na spółki z ogran. odpow.“ J. T o m k i e w i c z wskazuje, w jakich wypadkach takie przekształcenie jest dopuszczalne i pod jakiemi warunkami oraz jakich formalności w tym celu należy dokonać, jak również przedstawia w jaki sposób dokonuje się praktycznie owo przekształcenie. Dodatek do G. S. W. (Nr. 8, 9,), Nowy Kodeks Zobowiązań, zawiera dalszy ciąg zakończenia artykułu „Projekt Kodeksu Zobowiązań a tekst ostateczny“, gdzie omówione zostały przepisy waloryzacyjne, umowa o pracę, terminy płatności wynagrodzenia przypadającego pracownikom. R. L o n g c h a m p s d e B e r i e r w artykule „Kodeks Zobowiązań a dotychczasowe pra-

wo pracy" uważa, że 1) wszystkie dotychczasowe prawa pracowników, zapewnione im szczególnemi ustawami, pozostają nienaruszone, bo odnośne przepisy i nadal obowiązują 2) przepisy K. Zob. stosują się tylko do tych pracowników, dla których niema szczególnych ustaw i 3) wszystkie przepisy ustaw szczególnych pozostają bez wyjątku w mocy, a przepisy Kod. Zob., mające charakter przepisów ochrony pracy, mają zastosowanie tylko do pracowników i przypadków temi ustawami nie objętych (art. 445, 461, 465).

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Nr. 1-2-1934). w artykule „Art. 460 K. P. C., a art. 70 cz. III pr. weksl." mgr. S. E j s e n b e r g uznaje za błędne twierdzenie autora artykułu „Praktyka nakazowa, a prawo wekslowe" (Gaz. S. Warsz. Nr. 1-1934), iż nie jest zasadna praktyka sądów, które odsyłają w trybie art. 461 K. P. C. na drogę postępowania zwykłego pozwy o wydanie nakazów zapłaty z weksli, jeśli poszukiwanie zwrotne (art. 48 pr. weksl.) zostało wszczęte po upływie półrocza od daty protestu, uważając, że praktyka sądów nie jest sprzeczną z postanowieniami prawa wekslowego, jest zasadną i racjonalną, art. 2223 K. C., 459—460 K. P. C. i 70 Pr. Weksl.). Mgr. A. S z c z y g i e l s k i w arykule „Na marginesie art. 65 rozporz. Prezydenta R. P. o zapobieganiu upadłości" rozważa aktualne dla obrotu gospodarczego zagadnienie, a mianowicie: jeśli po odzyskaniu odroczenia wypłat handlujący dłużnik zawarł z wierzycielami układ zapobiegawczy i po zatwierdzeniu układu przez sąd zaciągnął pożyczkę u osoby, nie będącej wierzycielem układowym, udzieliwszy pożyczkodawcy zabezpieczenia hipotecznego na swej nieruchomości, a następnie sąd w trybie art. 65 tegoż rozp. unieważnił układ zapobiegawczy i handlującemu ogłosił upadłość, to czy wierzyciel hipoteczny ostanie się wobec masy upadłości z przywilejem hipotecznym? Po wszechstronnem rozważeniu tej zawiłej kwestji autor w wywodzie ostatecznym stwierdza, że taki wierzyciel hipoteczny ostaje się wobec masy upadłości wierzycielem hipotecznym. Mgr. J. Z e l k i n w art. „Odpowiedzialność T-wa wagonów sypialnych za kradzieże, popełnione w czasie przejazdu" daje wykładnię przepisu art. 543 K. Zob., w myśl którego T-wo ponosi odpowiedzialność za ukradzione rzeczy podróżnego z wagonu sypialnego.

PALESTRA (grudzień). W artykule „Nowe Kodeksy" dziekan rady adwok. A. C h e ł m o ń s k i mówi, że w zakresie unifikacji prawa sądowego najdonioślejsze znaczenie posiadają ostatnio zgłoszone: Kodeks Zobowiązań i Kodeks Handlowy. Unifikacyjne ustawy ustrojowe (o sąd. powsz., adwok., notarj.) dotyczą aparatu sądowego, — karne chwytają w swe tryby nielicznych obywateli, natomiast Kodeks Zobowiązań ma zastosowanie powszechne, codzienne, prawie każdy obywatel dokonuje czynności, których skutki mają być oceniane według tego Kodeksu. Do dziś mieszkaniec jednej dzielnicy, zawierając umowę, która ma być oceniana według ustawy innej dzielnicy, znajduje się w stanie niepewności prawnej. Ten nienaturalny stan w najważniejszej dziedzinie prawa prywatnego ustaje. Kod. Handl. ureguluje znaczną bardzo dziedzinę obrotu gospodarczego. Znaczenie tych kodeksów nie zostało dotychczas ocenione tak, jak na to zasługuje. W Kodeksie Zobowiązań, zapożyczającym niektóre normy z prawa szwajcarskiego, polska myśl prawnicza w całym szeregu zagadnień i to przynajmniej niedrugorzędnych dała własne rozwiązanie. Te Kodeksy stanowią jedno z najmocniejszych ogniw łańcucha, łączącego w całość wszystkie dzielnice.

Toż samo czasopismo w N-rze 2-1934 podaje dalszy ciąg artykułów prof. E. W ą s o w s k i e g o „Teorja wykładni prawa cywilnego" i W. Z y l b e r a „Wynagrodzenie szkód, spowodowanych przez działalność władz publicznych według prawa polskiego". W artykule „Reforma ubezpieczeń społecznych a adwokatura". T. B l o c h dowodzi, że niemożliwem jest adwokata-radcę traktować, jako funkcjonarjusza służbowego i poddawać go obowiązkowi ubezpieczenia, również aplikanci adwokaccy, których praca w kancelarji patrona nie wynika ze stosunku pracy najemnej, obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają.

A. G.

APEL Organ Centr. Związku Zrzesz. Urz. Sąd. Nr. 2-1934 r., zamieszcza pomiędzy innemi artykuły: „Na nowe drogi" i „Odgłosy" (H. Małkowskiej), dotyczące dokonanej reformy uposażeniowej oraz „Swoim i sobie" (J. Przyłuskiego), omawiający sprawę Koleżeńskiej Spółki Organizacyjnej Związku.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 3/1934 zawiera następującą treść zawodowo-informacyjną: S. Czerwiński „Walka z przestępczością", B. Sernakier Rappoportowa „Obrona z urzędu", W. Świderska „Na marginesie badań kryminalno-biologicznych" oraz „Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych". Stanowisko szefa więziennictwa w charakterze Dyrektora Departamentu Karnego M. S. objął od 1 marca r. b. prokurator S. N. i Kierownik Nadzoru Prokuratorskiego w M. S. p. Tadeusz Krychowski.

DEUTSCHE JURISTEN-ZEITUNG. W numerze 3-cim z dnia 1 lutego b. r. tego dwutygodnika znajdujemy artykuł D-ra R. F r e i s l e r a pod tytułem „Wymiar

sprawiedliwości a administracja, zarząd wymiaru sprawiedliwości, a stan sędziowski", zasługujący na szczególniejszą uwagę z tego względu, iż rzuca światło na stanowisko, jakie hitleryzm zajmuje wobec problemu niezawisłości sędziowskiej. Niezawisłość wymiaru sprawiedliwości autor uważa za wytwór właściwej epoce liberalizmu idei równowagi władz, której myślą przewodnią było przez zazdrosne strzeżenie własnej kompetencji przez każdą poszczególną władzę i przez kontrolowanie działalności innych władz, zapobiegać możliwej supremacji jednej z władz nad innemi. System ten oparty na wzajemnem niedowierzaniu doprowadził z jednej strony do proklamowania niezawisłości sądownictwa, jako rzekomo najskuteczniejszej rękojmi przeciw despotyzmowi egzekutywy, z drugiej zaś strony obawa przed ewentualną samowolą w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości stworzyła zasadę równowartości i samodzielności egzekutywy. Każde wielkie zadanie państwa wymaga do spełnienia go stosownego aparatu administracyjnego. Wymiar sprawiedliwości nie mógł być wyjątkiem, a nawet okazało się, że zakres działania czynnika administracyjnego w tej dziedzinie jest o wiele większy, niż pierwotnie sądzono. Nawet dziedzina ścisłego wymiaru sprawiedliwości wymaga aparatu, który musi być administrowany. Ścisła logika wymagałaby zupełnego rozdzielenia funkcji sędziowskiej od funkcji administracyjnej, zasada ta została jednak urzeczywistniona tylko w centralnych władzach zarządu sprawiedliwości, natomiast w instancjach średnich i niższych połączono obie funkcje w jednych rękach, przyczem zasadę niezawisłości rozszerzono także na dziedzinę ściśle administracyjną. Mimo to ochrona zasady niezawisłości sędziowskiej była illuzoryczną, gdyż czynnik administracyjny rozporządzał takiemi środkami, jak możność mianowania sędziów bez oznaczonego miejsca służbowego, co w pewnym stopniu niwelowało zasadę nieprzenaszalności sędziego, tudzież prawo przenoszenia sędziów na wyższe stanowiska. W państwie narodowo-socjalistycznem, opartem na zasadzie, iż jednostka ma prawo do życia tylko jako członek narodu i że celem istnienia, a zarazem wskaźnikiem myśli i poczynań jednostki winien być naród, niezawisłość sędziowska pojmowana w dotychczasowy sposób ostać się nie może. Narodowy socjalizm nie może upatrywać postępu i środków do wzmożenia energji życiowej narodu w rozdziale, lecz w jedności, mając zaś jasno określony cel nietylko nie potrzebuje obawiać się objęcia przez którąkolwiek z władz stanowiska kierowniczego, lecz musi wprost do tego dążyć. W systemie tym nie może też być miejsca na rozdźwięk między centralnym zarządem wymiaru sprawiedliwości a sędziami. Stosunek między aministracją wymiaru sprawiedliwości a sędziami, jako wykonawcami zadań wymiaru sprawiedliwości, musi być taki sam, jak między każdem innem kierownictwem zbiorowej pracy, a aparatem wykonawczym. Jeżeli w ostatnich miesiącach dokonano znacznych zmian w personelu sędziowskim, to krok ten uzasadniony był koniecznością usunięcia elementu obcego duchowi nowego ustroju w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości w duchu narodowo-socjalistycznym. Sędziowie w państwie narodowo-socjalistycznem mają być autoryzowanym głosem sumienia narodu, zadanie zaś to mogą spełnić tylko wtedy, gdy sami czuć się będą członkami narodu, świadomymi jego celów. Do tego potrzebują kierownictwa, które znaleźć mogą tylko w centralnym zarządzie wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie, wychowani w tym duchu, będą świadomi potrzeby tego kierownictwa, ostatnie zaś nie omieszka w interesie dobra narodu dbać o to, by sędziowie mogli zawód swój swobodnie wykonywać. Tak pojęta niezawisłość sędziowska będzie zarazem nawet czemś więcej niż niezawisłością, bo wolnością społeczną, jedyną, jaka wogóle istnieje, polegającą na możności swobodnego działania jednostki w ramach zakreślonych istotnemi celami narodu.

Dr. Goltz w artykule „Oskarżony i obrońca w nowem państwie" wyraża pogląd, iż do podważenia autorytetu wymiaru sprawiedliwości ostatnich lat dziesiątek przyczyniło się głównie rozpowszechnione w szerokich kołach społeczeństwa mniemanie, jakoby rzeczą oskarżonego i jego obrońcy było przez tajenie prawdy i zręczne wywody prawne wprowadzić sąd w błąd i w ten sposób doprowadzić do tego, by oskarżony uniknął kary. Dalszego powodu autor dopatruje się w partyjnem nastawieniu niektórych sędziów, uleganiu wpływom liberalnej prasy i dawaniu posłuchu krętactwu oskarżonego i obrońców. W państwie narodowo-socjalistycznem, które dąży do urzeczywistnienia prawdziwej sprawiedliwości, obowiązkiem każdego jest współdziałać w realizacji tego zadania. Wychodząc z tego założenia, należałoby uważać za obowiązek oskarżonego wyznanie przezeń całkowitej prawdy, a więc ewentualnie pełne przyznanie się do winy. Autor, zdając sobie sprawę z nierealności takiego postulatu, uważa jednak za wskazane stworzenie przepisu ustawowego, według którego zeznanie całkowitej prawdy przy pierwszem przesłuchaniu na rozprawie powodowałoby obowiązek zastosowania łagodniejszego ustawowego wymiaru kary, lub przepisu, którybу postanawiał, że udowodnienie oskarżonemu nieprawdy pociąga za sobą procentowo oznaczone podwyższenie ustawowego wymiaru kary. Przepis taki, zdaniem autora, więcejby zdziałał, niż właściwe dotychczasowym ustawowe mgliste przepisy o uwzględnieniu przyznania się, jako okoliczności łagodzącej. Zasadniczej zmianie ulec

musi stanowisko obrońców. Rzeczą ich będzie wprawdzie przeciwstawiać się jednostronności oskarżyciela, możliwemu nieświadomemu uprzedzeniu sądu do oskarżonego, tudzież nieprawidłowemu tłumaczeniu ustawy przez sąd, oraz podnosić wszystko, co przemawia na korzyść oskarżonego, nie mogą jednak zapominać o tem, iż występują jako rzecznicy prawa i dlatego świadome dążenie do udaremnienia wykrycia prawdy i używanie w tym celu nieczystych środków, winno być uznane za sprzeczne z godnością stanu. Autor zauważa następnie, iż obrońca tylko wtedy może pomóc oskarżonemu, jeżeli zna całą prawdę, poznawszy ją jednak, może popaść w konflikt między obowiązkiem współdziałania w urzeczywistnieniu prawa, a obowiązkiem nieszkodzenia oskarżonemu. Wprawdzie rozumie się samo przez się, iż obrońca może się zrzec obrony, chodzi jednak o to czy musi się jej zrzec w wypadku, gdy oskarżony na wyjawienie prawdy nie zgadza się. Autor dochodzi do wniosku, iż obowiązku takiego obrońca nie ma, w każdym jednak razie nie może świadomie przyczynić się do ustalenia nieprawdy, w szczególności zaś nie powinien w wywodach swych przytaczać, jako swych osobistych wniosków tego, o czem wie, iż jest niezgodne z prawdą. W ogólności zaś celem uniknięcia wszelkich nieporozumień obrońca powinien unikać wogóle identyfikowania twierdzeń oskarżonego z własnemi swemi poglądami i przytaczania twierdzeń oskarżonego, jako swych własnych. *S. B.*

Zapiski bibljograficzne.

NA DRODZE KU NOWEJ KONSTYTUCJI. Stanisław Car — referent gener. Komis. Konstytucyjnej Senatu. Str. 203. Warszawa 1934. Nakładem Księgarni Hoesicka. Orędziem z dn. 29.VIII. 1930. Prezydent R. P. rozwiązał przed upływem kadencji Sejm, przytaczając jako powód rozwiązania niemożność przeprowadzenia w tym Sejmie rewizji Konstytucji. Naczelnem więc zadaniem następnego Sejmu, który zebrał się w grudniu 1930, było dokonanie rewizji Konstytucji. Generalnym referentem utworzonej w celu dokonania tego zadania Komisji Konstytucyjnej Sejmu został autor powyższej książki; zawiera ona trzy przemówienia autora, wygłoszone na plenarnem posiedzeniu Sejmu, pięć referatów, wygłoszonych w Komisji Konstytucyjnej, tekst tez konstytucyjnych, zgłoszonych przez autora na posiedzeniu Kom. Konstyt. 20 grudnia 1933 r., oraz sprawozdanie z posiedzenia Sejmu w dniu 26 stycznia 1934 r., kiedy owe tezy zostały uchwalone przez Sejm, jako tekst nowej Konstytucji. W referacie z dn. 17 marca 1931 r., wygłoszonym w Kom. Konst. autor, wskazując główne wytyczne reformy, podał podział tematów, mających być przedmiotem oddzielnych referatów, który to podział ogłoszony jak druk sejmowy, został rozesłany do osób i instytucyj, do których Marszałek Sejmu zwrócił się o nadesłanie opinji. Podany w książce materjał wyczerpująco oświetla zasady przewodnie i założenia ideowe nowej uchwalonej w dn. 26.I. 1934 Konstytucji.

USTAWA O NADZWYCZAJNEJ DANINIE MAJĄTKOWEJ w opracowaniu adw. A. Natansona (Warszawa 1934 nakładem Księgarni Hoesicka) zawiera tekst ustawy z dnia 24 marca 1933 r., która zastąpiła ustawę o podatku majątkowym, rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 13.VII. 1933 w sprawie obliczania daniny oraz wyjaśnienia autora co do mogących się wyłonić wątpliwości przy wykonywaniu niektórych przepisów Ustawy. **A. G.**

„ZARYS SYSTEMU PRAWA KARNEGO". Część ogólna. Tom II. (Kary i środki zabezpieczające, środki poprawcze i wychowawcze; prawo karne administracyjne, kary). — Dr. Władysław Wolter, prof. Uniw. Jagiell. — Kraków, 1934, str. 198. Jest to dalszy ciąg pracy prof. Woltera, poświęconej w tomie I-ym omówieniu planu nauki o przestępstwie. Bogaty materjał tomu 2-ego oparty został na głębokich studjach literatury kryminologicznej: francuskiej, włoskiej, niemieckiej i polskiej, tudzież na analizie przepisów pozytywnego prawa karnego polskiego z uwzględnieniem prac jego komentatorów i orzecznictwa Sądu Najwyższego. Szczególny nacisk położył autor na nieomówione dostatecznie w polskiej literaturze prawniczej problemy wymiaru kary oraz swobodnej oceny sędziowskiej. Odgraniczywszy kary od środków zabezpieczających, prof. Wolter porusza następnie kwestję wymiaru kary, zaznaczając, iż ścierają się tutaj ze sobą dwie djametralnie sprzeczne zasady: — zasada swobodnej oceny sędziego i zasada wiązania sędziego przez ustawę. Tryumf święci obecnie zasada pierwsza (w ramach ustawowej kary jest sędzia bezwzględnie swobodny, byle tylko ujawnił w uzasadnieniu okoliczności, które miał na względzie przy wymierzaniu kary — stanowisko Sądu Najwyższego), jednak, zdaniem autora, taki punkt widzenia może narazić na szwank intencję prawodawcy i przeprowadzenie nowych haseł polityki kryminalnej, dlatego też zwolennicy drugiej z wymienionych wyżej zasad domagają się ograniczenia swobody sędziego w tym względzie, a to przez zakaz opierania wymiaru kary na przesłankach obcych

rzeczowo podstawom. Wychodząc z założenia, że niema kodeksu karnego wolnego od wad i zarzutów, autor w pracy swej niejednokrotnie uwypukla słabe strony naszego K. K. z 1932 r., podając jednocześnie swe poglądy de lege ferenda całkowicie rzeczowe stojące na wysokim poziomie naukowym. Tak np. trafnie uzasadnia on słabą stronę przepisu zawartego w art. 36 K. K., dowodząc, że brak jest podstaw do odmiennego traktowania zbiegu przestępstw i zbiegu przepisów ustawy. Pogłębienie naukowe omawianych zagadnień, poruszenie wątpliwości, związanych ze stosowaniem K. K. 1932 r., podanie wreszcie sposobów rozwiązania tych trudności, czynią z dzieła prof. Woltera nietylko znakomity podręcznik dla młodzieży akademickiej, obejmujący poza gotowemi formułami naukowemi materjał do wyrobienia zmysłu krytycznego i umiejętności samodzielnego myślenia, lecz także doskonały przewodnik dla praktyków w dziedzinie karnej, jakimi są w pierwszym rzędzie sędziowie i prokuratorzy. *Dr. Adam Berger.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

„Soudcovske Listy" podaje w n-rze 3 część odpowiedzi na ankietę, rozpisaną przez Zarząd Związku Sędziów do różnych wybitnych osób w dwóch kwestjach: 1) co dana osoba sądzi o związku pomiędzy kryzysem gospodarczym i sądowniczym i co uznaje za wskazane do naprawy stosunków w sądownictwie. Z nadesłanych na powyższy temat odpowiedzi wynika, że pomiędzy obydwu kryzysami zachodzi ścisła łączność, oraz że obecne stosunki gospodarcze spowodowały nadmierne wzmożenie agend sądowych a przedewszystkiem wydanie całego szeregu różnego rodzaju ustaw. Przed wymiarem sprawiedliwości stanęły wobec tego szczególne zadania, którym sądownictwo przy obecnej organizacji i liczbie sędziów i urzędników podołać nie jest w stanie. Wskazane są oczywiście w odpowiedziach ankietowych niezbędne drogi naprawy, zmierzające do przywrócenia normalnych stosunków w wymiarze sprawiedliwości. Dr. Hynek Bulin, adwokat z Brna, wskazuje na celowość skasowania niepotrzebnych sądów a odpowiedniego powiększenia sił w sądach pracą przeciążonych, na konieczność uproszczenia pracy sądowi przez usunięcie wszelkich form biurokratyzmu, przejawiającego się szczególnie w zbędnych pismach i kwestjonarjuszach, np. na potrzebę ograniczania udzielania prawa ubogich i unikania dopuszczania zbędnych dowodów, wreszcie na korzyści jakie wynikną z podziału pracy w kancelarji sądowej w sposób, umożliwiający oddzielne przyjmowanie stron i załatwianie spraw bieżących. Dr. Józef Bürger, naczelny dyrektor hipotecznego banku czeskiego w Pradze, stwierdza ogólny upadek poczucia sprawiedliwości do czego przyczynia się jeszcze ustawodawstwo, tworzące nierealne normy prawne, podważające w ten sposób podstawy życia publicznego. W tych warunkach trudno sądownictwu stać na straży porządku prawnego. Powrót do poszanowania prawa, zarówno ze strony jednostek jak i całego społeczeństwa, stabilizacja stosunków prawnych, ścisłe przestrzeganie zasad sprawiedliwości, wreszcie odpowiednie unormowanie stanowiska sędziego, stanowią właściwe drogi do usunięcia kryzysu w sądownictwe. Dr. Jan Czulik, Prez. Izby Notarjalnej w Pradze, podkreśla fakt, że kryzys sądownictwa objął wszystkie trzy składniki organizmu sądowego: sędziów, notarjuszów i adwokatów. U sędziów ujawnił się on w obniżce płac a wzmożeniu agend sądowych u notarjuszów zaś i adwokatów spadkiem czynności i dochodów. Naprawę należy zacząć od sądownictwa przez podwyższenie uposażeń sędziowskich, zwiększenie liczby sędziów i uproszczenie postępowania sądowego. Czynności sędziego powinny być przedewszystkiem ograniczone do agend w sprawach spornych z pozostawieniem mu conajwyżej (dopóki nie zostaną ku temu powołane odpowiednie urzędy) agendy tabularnej i rejestrowej. Sprawy opiekuńcze możnaby powierzyć urzędom komunalnym lub innym instytucjom socjalnym. Postępowanie spadkowe, oszacowania, licytacje, uwierzytelnienie podpisów, wszelkie czynności, polegające na oświadczeniach, powinny być pozostawione notarjuszom, którym powinno być również powierzone wymierzanie danin spadkowych i sprawowanie komisarstwa w postępowaniu układowem i upadłościowem. Zmiany tego rodzaju nie pociągnęłyby za sobą żadnych kosztów dla Państwa, a przyczyniłyby się do zwiększenia stanu zatrudnienia inteligencji; o ile chodzi wreszcie o stan adwokacki — to wskazanemby było w celu usunięcia panującego tam kryzysu, wprowadzenie na czas obecny numerus clausus, a także prawa, zwalczającego pokątniactwo. Dr. Milan Hodża, minister rolnictwa, uznaje za konieczne w celu usunięcia kryzysu w sądownictwie — obsadzenie sądów przez odpowiednią ilość sędziów i urzędników oraz unifikację postępowania cywilnego z jednoczesnem wprowadzeniem przepisów, dopuszczających środki dowodowe tylko na okoliczności istotne dla sprawy oraz zapobieganie przyjmowaniu przez rzeczników stron zastępstwa w sporach, skazanych zgóry na przegraną. Dr. Wacław Hora, profesor uniwersytetu Karola w Pradze, wskazując na ścisły związek pomiędzy kryzysem gospodarczym a sądowym, uważa za

konieczne obsadzenie wszystkich wakujących stanowisk sędziowskich oraz powiększenie ilości tych etatów. D r. R. K o l l a r, szef państwowego urzędu statystycznego w Pradze, proponuje zastosowanie naukowych metod badania do przedmiotowych warunków pracy w sądownictwie, w szczególności zaś rewizji stosunku wyłożonej pracy do osiągniętych wyników. Pożądanem byłoby współdziałanie w tej sprawie czynników, najwięcej stykających się z sądem, władzami i organizacjami, powołanemi do naukowego badania metod pracy. D r. K a r o l L a u d a, adwokat w Kdyni, uznaje za konieczne zaniechanie wydawania ustaw, któreby sprzyjały nieuregulowaniu zobowiązań i ukrywaniu majątku przed wierzycielem, zwiększenie personelu sądowego, samokształcenie się sędziów i racjonalizację pracy w sądownictwie. D r. W a c ł a w P e c z a, generalny dyrektor Banku wzajemnych ubezpieczeń w Pradze, radzi usunięcie wszelkich przeszkód do szybkiego tempa pracy sądowej, w szczególności pozbycie się formalizmu, przyspieszenie postępowania hipotecznego i egzekucyjnego przez skasowanie niektórych środków odwoławczych, i ograniczenie postępowania w tych sprawach do dwu instancyj. D r. A n t o n i S c h a u e r, adwokat w Pradze, doradza pomiędzy innemi racjonalny podział między sądy personelu urzędniczego, tudzież wprowadzenie dotkliwych kar na osoby zgłaszające świadomie fałszywe zarzuty w postępowaniu egzekucyjnem. D r. J a r o s ł a w S t r a ń s k i, poseł i docent uniwersytetu Masaryka w Brnie, uznaje za rzecz najdonioślejszą dla usunięcia kryzysu w sądownictwie podniesienie sędziowskiej stopy życiowej i zwolnienie tego stanu od trosk materjalnych. D r. A n t o n i T r a k a, dyrektor ubezpieczalni w Pradze, uważa pomiędzy innemi za niezbędne wprowadzenie w wielu sprawach cywilnych jednakowego sądzenia, należyte przygotowanie postępowania sądowego i jego koncentrację, uproszczenie stylizacji orzeczeń, wprowadzenie bezzwłoczne rozstrzygnięcia spraw w wypadkach, gdy tego strony żądają, za odpowiednio ustanowioną opłatą, zwiększenie personelu wykonawczego w postępowaniu egzekucyjnem, zapewnienie wreszcie dalekoidącej samodzielności organizacyjnej i personalnej w niższych instancjach.

W dziale różnych wiadomości poświęcono kilka uwag *zmianie na stanowisku ministra sprawiedliwości.* Wyrażono w szczególności żal wskutek opuszczenia tego stanowiska przez ministra D-ra Meisnera, a to ze względu na jego osobiste kwalifikacje, znajomość stosunków sądowych i życzliwość dla stanu sędziowskiego. Opuszczenie stanowiska ministra sprawiedliwości przez męża tej miary wydaje się dla sądownictwa tem przykrzejsze, że mimo swych kwalifikacyj ustępujący minister nie zdołał przeprowadzić zakreślonych przez siebie planów. Następnie skierowano słowa powitania do nowego ministra D-ra Iwana Devera, z zawodu adwokta z Bratysławy, pełniącego poprzednio kilkakrotnie funkcje ministra różnych resortów. Redakcja wyraża nadzieję, że nowy minister, idąc śladami poprzednika, podtrzyma nadal życzliwy i poprawny stosunek do organizacji sędziowskiej, ofiarującej mu swą gorliwą współpracę nad budową lepszej przyszłości dla sądownictwa.

Wiadomości z parlamentu zawierają wzmiankę o osnowie projektu ustawy o granicy wieku sędziów, będącego przedmiotem obrad komisji prawno-konstytucyjnej i plenum Senatu. Według tego projektu sędzia musi przejść w stan spoczynku po osiągnięciu 67 roku życia. Ta granica wieku ulega obniżeniu od 1 stycznia 1937, do 66, a od 1 stycznia 1940 do 65 lat życia.

A. T.

Wiadomości zagraniczne.

RZESZA NIEMIECKA.

Domy wypoczynkowe dla sędziów w Bawarji.

W październiku 1933 r. pod protektoratem ministra sprawiedliwości Rzeszy dra Frank'a bawarski związek sędziów (Richterverein) i związek notarjuszy (Notarverein) utworzyły fundację pod nazwą: *„Die Bayerischen Richter - Heime, nun Staatsrat Hermann Schmitt — Heime, öfentliche Stiftung in München“* Objektem tej fundacji stały się pozostające dotychczas pod zarządem firmy „Erholungsheim Bayern“ — domy wypoczynkowe w miejscowościach zdrowotnych — Bad Aibling, Bad Brückenau i Fischbachau w Bawarji, przeznaczone dla wyższych urzędników i wogóle inteligencji; każdy z tych domów posiada bogatą bibljotekę, pokój czytelniany oraz salę koncertową: goście posiadają tam całkowitą swobodę ruchów a w żadnym razie nie obowiązują ich jakiebądź konwenanse; kierownictwo domów tych spoczywa w rękach córek i wdów urzędniczych; kuchnią, sprzątaniem pokojów oraz usługą do stołu zajmują się *wyłącznie córki wyższych urzędników, profesorów, oficerów* i innych inteligentów całej Rzeszy, a posiada to ukryty cel — dania możności kandydatkom do zamążpójścia praktycznego zaznajomienia się z atrybucjami pani domu. (Według dodatku do „Deutsche Juristen Zeitung“ Nr. 3 r. b.).

„Sądownicy w państwie“.

Zapewne jako jeden z przejawów poruszenia opinji powszechnej sprawą Stawiskiego we Francji ukazał się w piśmie codziennem „L'ere nouvelle“ z dnia 11 marca r. b. artykuł pod tytułem *„Les magistrats dans l'etat“* Jacques'a Marechal'a, adwokata przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu, w którym autor krytykuje obecny stan, a zwłaszcza tryb nominacji i awansowania sędziów i proponuje ze swej strony odpowiednie reformy. Sądownicy francuscy, powiada autor, są „d'honnetes gens“, lecz ich awansowanie zależne jest od różnych okoliczności, jak stosunki towarzyskie, poparcie polityczne, posłuch dla pewnych nastawień *(suggestions)* hierarchicznych i t. p.; to sprawia, że sądownik nie może nie być „przyjemnym“ dla adwokata-parlamentarzysty, który nietylko uchwala prawa, ale też był lub będzie jego szefem, a w każdym razie ma w swem ręku część łaski lub niełaski dla niego; dla tego też sędzia sprzyja takiemu adwokatowi, ten zaś ze swej strony urabia mu drogę do awansu. Zapobiec temu można jedynie przez uczynienie sądownika n i e z a l e ż n y m od wszelkich wpływów a wówczas ustanie specjalne forytowanie adwokatów - parlamentarzystów. Dotychczasowa nominacja sądowników następuje w ten sposób, że po praktyce 2-letniej w sądzie lub adwokaturze i po zdaniu odpowiedniego egzaminu młody prawnik, zwykle około lat 25, otrzymuje nominację na sędziego 3-ej klasy lub zastępcę prokuratora Republiki — z pensją 18000 frcs rocznie; około 40 roku życia — zostaje sędzią I klasy lub prezesem III klasy z pensją 28 lub 32 tysiące frcs.; może też zostać prezesem II klasy lub członkiem (conseiller) Sądu Apelacyjnego z pensją 37 tys. frcs; na tem zazwyczaj kończy się jego karjera; jeśli zaś ma szczęście, zasługę lub „stempel“ (piston) — może zostać sędzią trybunału w Paryżu lub prezesem I klasy na prowincji z pensją w jednym i w drugim wypadku — 44 tys. frcs; hierarchja sądowa opiera się na uposażeniu i wynosi 12 szczebli — od zastępcy sędziego do pierwszego prezesa Sądu Najwyższego (cour supréme). Sędzia jest funkcjonarjuszem, powiada autor, specjalnego rodzaju (d'ungenre particulier) — i n i e p o w i n i e n m i e ć i n n y c h s z e f ó w — o p r ó c z p r a w a i s w e g o s u m i e n i a, a minister sprawiedliwości (garde de sceaux) nie powinien mieć nad nim żadnej innej władzy oprócz zawieszenia w czynnościach w razie przestępstwa lub demencji. Aby jednak sędzia był niezależny, trzeba znieść dotychczasową hierarchję, będącą zaprzeczeniem normalnego wymiaru sprawiedliwości, ta ostatnia bowiem nie ma stopni — jest jedna; sędzia kasacyjny czy apelacyjny — nie jest wyższym od sędziego I instancji, różnić się oni mogą tylko inną wykładnią prawa lub stanu faktycznego. Sędzia powinien być mianowany przez Prezydenta Republiki z listy kandydatów, ułożonej co rok według zasady „roulement“ — przez komisję, złożoną z sądowników, adwokatów i prezesa izby d'avoués; kandydatów zaś należy wybierać z pośród doświadczonych adwokatów lub avoués — w wieku około lat 40 dla sędziego I instancji, a uposażenie tego sędziego wynosić ma co najmniej 80 tys. frcs. rocznie; członków Sądu Apelacyjnego wybierałoby się zpomiędzy sędziów I-ej instancji, zaś sędziów kasacyjnych —, zpośród sędziów apelacyjnych, profesorów prawa, adwokatów przy sądzie kasacyjnym lub apelacyjnym o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych i moralnych; uposażenie tych sędziów jednych i drugich ma być wyższe od uposażenia sędziów I instancji; zapowiadając rozpatrzenie innym razem tychże kwestyj odnośnie prokuratury, autor kończy swe uwagi zaznaczeniem, iż podobna reforma stanowiłaby istną rewolucję we zwyczajach i obyczajach Francji i dlatego zapewne rząd będzie sią wahał z przeprowadzeniem podobnej zmiany, ale naród, który coraz mniej zaczyna rozumieć walkę koterji, pragnie mieć rząd stały, prawodawców tworzących prawa, a nie komisje, administrację, pełną świadomości, że jest ona dla rządzonych, a nie odwrotnie i wreszcie s ę d z i ó w, w y d a j ą c y c h w y r o k i, a n i e w y ś w i a d c z a j ą c y c h u s ł u g i (des juges, qui rendent des arrêts et non pas des services).

W. N.

EGIPT.

Proces Jakes'a.

Mieszany Trybunał (Tribunal Mixe) w Kairze (tak nazywają się szczególne sądy w Egipcie, powołane do rozpoznawania cywilnych spraw spornych między obcokrajowcami zamieszkałymi w Egipcie, tudzież między obcokrajowcami, a Egipcjanami) rozpoznawał w dniach 22 — 24 stycznia b. r. sprawę wytoczoną przez niejakiego Umberta Jakes'a żyda obywatela włoskiego przeciw stowarzyszeniu niemieckiemu w Kairze o zapłatę kwoty 101 funtów egipskich tytułem *odszkodowania za krzywdy moralne*, zrządzone wydaniem broszury o antyżydowskich zajściach w Niemczech i o zarządzeniach rządu niemieckiego, zmierzających do rozwiązania problemu żydowskiego w Niemczech. Zdaniem powoda treść broszury obrażała uczucia narodowe i religijne

żydów całego świata, a tem samem i jego, jako członka narodu żydowskiego. Proces ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem był tak silny napływ publiczności do sali sądowej, iż w drugim dniu rozprawy drzwi sali sądowej nie wytrzymały naporu tłumu, chcącego dostać się do środka. Trybunał pod przewodnictwem sędziego Falqui-Cao (włocha), przy współudziale sędziów Żaki Bey Ghali (egipcjanina) i Prestona (anglika) oddalił powództwo, uznawszy je za niedopuszczalne wobec jednolitego stanowiska teorji prawa i orzecznictwa wszystkich krajów, iż do żądania odszkodowania uprawiona jest osoba, która bądź fizycznie została skrzywdzona, bądź doznała uszczerbku w swych prawach moralnych lub gospodarczych, tudzież, że w razie znieważenia zbiorowości, indywidualna skarga dopuszczalna jest tylko wtedy, gdy obraza dotyka osobiście skarżącego lub przynajmniej tak ściśle określone grono osób, iż każda osoba do grona tego należąca musi być bezwzględnie uważana, jako ofiara obraźliwych oświadczeń. Zdaniem Trybunału treść broszury nie zwracała się ani osobiście przeciw powodowi, ani przeciw żydom egipskim, a zatem bólu, jakiego żydzi egipscy, jako członkowie żydostwa światowego, mogli doznać z powodu zawartych w broszurze rekryminacyj przeciw rasie, nie można identyfikować z obrazą ich czci. *S. B.*

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

DOŻYWOCIE POZOSTAŁEGO PRZY ŻYCIU MAŁŻONKA.

Art. 232 K. C. P.

Pozostały przy życiu małżonek, przychodząc do spadku z mocy art. 232 K. P. C., jako jeden ze spadkobierców ustawowych zmarłego małżonka, musi ponieść skutki, wypływające z obciążenia długami spadkodawcy nieruchomości spadkowej i przeto w razie przymusowej sprzedaży na licytacji publicznej nieruchomości spadkowej ujawnione na rzecz tegoż małżonka dożywocie ulega wykreśleniu z wykazu hipotecznego. C. I. 1097/33 z dnia 14.IX. 1933 r.

DOŻYWOCIE PO ZMARŁYM WSPÓŁMAŁŻONKU A SPADEK PO ZMARŁYCH WSPÓLNYCH DZIECIACH.

Art. 232 K. C. P., 751, 753, 754 K. C.

Matka, przychodząc w myśl art. 751, 753 i 754 K. C. do spadku po dwojgu zmarłych bezpotomnie swych dzieciach łącznie ze spadkobiercami bocznymi co do majątku, na którym już jej służyło po śmierci małżonka dożywotnie użytkowanie w myśl art. 232 K. C. P., nie traci prawa użytkowania odnośnej części tego majątku, przysługującego jej po zmarłym małżonku. I. C. 2526/32 z dnia 15.XI. 1933 r.

ZDOLNOŚĆ NOWONARODZONEGO DZIECKA DO ŻYCIA — JEJ ZNACZENIE PRZY SPADKOBRANIU.

Art. 725 i 1353 K. C.

Fakt, iż dziecko żyło dłużej lub krócej po urodzeniu, bynajmniej nie decyduje o jego niezdolności do życia. Osoby, domagające się spadku, przypadającego dziecku, po którem same odziedziczyłyby w myśl art. art. 725, winny udowodnić tylko dwa fakty, mianowicie: iż dziecko to było poczęte w chwili otwarcia spadku i że urodziło się żywe; nie są natomiast obowiązane udowadniać zdolności tego dziecka do życia, taka bowiem zdolność noworodka, jako stan normalny, domniemywa się. I. C. 2894/32 z dnia 25.X. 1933 r.

ODSETKI OD CENY KUPNA RZECZY, PRZYNOSZĄCEJ DOCHÓD.

Art. 1652 K. C.

Jeżeli w umowie kupna-sprzedaży strony postanowiły, że uiszczenie ceny kupna ma nastąpić w pewien czas po wydaniu rzeczy, a rzecz przynosi dochód — wówczas nabywca obowiązany jest płacić odsetki od chwili upłynięcia oznaczonego w umowie terminu zapłaty, a nie od chwili wydania rzeczy. C. I. 274/33 z dnia 30.XI. 1933 r.

OBOWIĄZKI I UPRAWNIENIA SEKWESTRATORA.

Art. 1962 K. C.

Sekwestrator (dozorca sądowy) obowiązany jest, o ile przedmiotem sekwestru jest nieruchomość dochodowa, zarządzać nieruchomością, a co za tem idzie, uprawniony jest do sprawowania czynności zarządu, a więc w szczególności do zawierania krótkoterminowych umów najmu, które następnie w razie wygaśnięcia sekwestru i powrotu nieruchomości do rąk właściciela wiążą tego ostatniego i winny być przez niego dotrzymane. I. C. 2897/32 z dnia 15.XI. 1933 r.

PRZERACHOWANIE SUMY, OBCIĄŻONEJ SUBINTABULATEM.

Art. 52 p. 2 u. h.

W przypadku, gdy na kapitale w walucie rublowej przedwojennej zabezpieczony jest subintabulat w markach polskich, wierzyciel subintabulatu nie jest uprawniony do przerachowania bez zewolenia swego dłużnika sumy rublowej na walutę obowiązującą. C. I. 2023/33 z dnia 24.XI. 1933 r.

NABYCIE PRAWA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI PRZEZ ZASIEDZENIE — USTALENIE CHARAKTERU POCZĄTKU POSIADANIA.

Art. 533 cz. 1 Zw. Pr.

Powołanie się posiadacza spornego gruntu w obronie swych praw na darowiznę, opierającego jednak swe prawa do niego na zasiedzeniu, ma na celu ustalenie charakteru początku posiadania o tyle istotne, że, kto rozpoczął posiadanie pod tytułem właściciela, domniemywa się, że w dalszym ciągu posiadał pod tymże tytułem. I. C. 1834/32 z dnia 18.X. 1933 r.

OCHRONA LOKATORÓW — NĘDZA WYJĄTKOWA A TRWAŁA NIEZDOLNOŚĆ LOKATORA DO PŁACENIA KOMORNEGO.

Art. 11 ust. 2 lit. a ustawy o ochronie lokatorów z dn. 11.IV. 1924 r. (D. U. p. 406).

Ustawa o ochronie lokatorów, postanawiając w art. 11 ust. 2 lit. a, iż brak pracy, lub wogóle nędza wyjątkowa, uchylają skutki zalegania z komornem, zgodnie ze swym głównym celem zabezpiecza w drodze wyjątku dach nad głową najemcy, znajdującego się przejściowo bez własnej winy w niemożności płacenia czynszu, nie nakłada jednak bynajmniej na właściciela, obowiązanego do utrzymywania realności w należytym stanie, według istniejących przepisów policyjno-budowlanych, oraz do świadczeń na cele publiczne, trwałego ciężaru dostarczania bezpłatnego przytułku osobom, wogóle niezdolnym do wypełniania podstawowego obowiązku najemcy, t. j. płacenia komornego. C. I. 518/33 z dnia 24.X. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ Z POWODU OBRAZY.

Art. 36 ust. 1 rozp. Prez. Rz. o umowie o pracę pracow. umysł. z 16.III.1928 r. (poz. 323).

Przewidziany w ust. 1 art. 36 rozp. Prez. Rz. o umowie o pracę pracowników umysłowych termin dwóch tygodni od chwili obrazy, po upływie którego gaśnie prawo rozwiązania umowy o pracę, odnosi się do obraz i zniewag zarówno ze strony pracodawcy (art. 31 lit. c) jak i pracownika (art. 32 lit c).

N. I. C. 2359/32 z dnia 25.IV./16.V.1933 r.

GODZINY NADLICZBOWE — FORMA WYNAGRODZENIA ZA GODZINY NADLICZBOWE.

Art. 16 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 (Dz. Ust. Nr. 2 1920 r. poz. 7) o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Fakt pobierania przez innych pracowników odrębnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe nie wyklucza pokrycia należnego pracownikowi wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w innej formie, a w szczególności w formie umówionej ryczałtowej podwyżki dniówki.

N. I. C. 2834/32 z dnia 11.V.1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — UPRAWNIENIA PRACOWNIKÓW PRZYJĘTYCH DO PRACY NA OKRES PRÓBNY W CZASIE POWOŁANIA ICH NA ĆWICZENIA WOJSKOWE.

Art. 19 i 29 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Przepisy rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, nakazując pracodawcy wypłatę wynagrodzenia (art. 19 rozp.) i zabraniając mu wypowiedzenia umowy o pracę pracownikowi powołanemu na ćwiczenia wojskowe (art. 29 rozp.) mają na uwadze umowę o pracę w jaknajszerszem znaczeniu, nie wyłączając z niej umowy o pracę zawartej na okres próbny, ponieważ celem omawianych przepisów jest ułatwienie pracownikom wykonania ich obowiązków względem Państwa przez zapewnienie im pracy i zarobków.

N. I. C. 1960/32 z dnia 28.III.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 27 K. K. pomocnictwo.

Pomocnikiem w rozumieniu art. 27 K. K. jest ten, czyje działanie umożliwia osiągnięcie skutku przestępnego innej osobie, bądź to czynnie bądź intelektualnie (z dn. 7.XII. 33, Nr. 1 K. 807/33).

Art. 31 K. K. zbieg przestępstw.

Poszczególne hańbiące zarzuty, składające się na treść zniesławienia, przedstawiającego się jako jedno i to samo zdarzenie historyczne ze względu na jednoczesne twierdzenie tych zarzutów o jednej i tej samej osobie pokrzywdzonej, stanowią jeno fragmenty jednego i tego samego czynu, a nie wielość czynów (z dn. 13.XII. 33, Nr. 3 K. 1187/33).

Art. 61 § 2 K. K. zawieszenie wykonania kary.

Przepis § 2 art. 61 K. K. na mocy art. 2 pr. o wykr. nie ma zastosowania do wykroczeń (z dn. 4.I. 34, Nr. 3 K. 1261/33).

Art. 69 § 1 lit. b. K. K. badanie rozeznania.

Badanie rozeznania ma na celu ustalenie, czy nieletni zdolny był do zrozumienia przestępności danego czynu, nie zaś przestępstwa w oderwaniu (z dn. 11.IX. 33, Nr. 2 K. 601/33).

Art. 97 K. K. porozumienie przestępne.

Do istoty porozumienia przestępnego z art. 97 K. K. należy, aby porozumienie to miało na celu popełnienie przestępstwa, określonego w art. 93, 94 lub 95 K. K., natomiast pobudki porozumienia są dla istoty przestępstwa obojętne (z dn. 18.I. 34, Nr. 1 K. 936/33).

Art. 179 K. K. przygotowanie do fałszowania pieniędzy.

Ustalenie faktu nabycia i przechowywania przedmiotu, który mógł służyć do wybijania monet, w celu wybijania tych monet, wypełnia istotę czynu, przewidzianego w art. 179 K. K. (z dn. 8.I. 34, Nr. 1 K. 883/33).

Art. 251 K. K. obecność osoby pokrzywdzonej.

Wyjęcie w porze zimowej okien z cudzego mieszkania, usunięcie z niego rzeczy i t. p. czyny, aczkolwiek spełnione w nieobecności pokrzywdzonego, stanowią przemoc w rozumieniu art. 251 K. K. o ile miały na celu zmuszenie pokrzywdzonego do zaniechania korzystania z mieszkania (z dn. 5.I. 34, Nr. 3 K. 1314/33).

Art. 51 Roz. Prez. Rz. z dn. 14.XI. 24. poz. 927. Odwołanie czeków.

Według art. 22 prawa czekowego jest dopuszczalne i może mieć najróżniejsze przyczyny, wypływające ze stosunków prywatno prawnych i może być zrobione po upływie okresu przedstawienia i przed upływem tego okresu (art. 15), ale podstawową zasadą jest to, że odwołanie takie staje się ważnem dopiero z chwilą upływu tego okresu. Jeżeli odwołanie nastąpiło przed upływem okresu przedstawienia, a czek po odwołaniu, również przed upływem okresu, przedstawiony został do zapłaty, to trasat nie ma prawa odmówić wypłaty o ile ma pokrycie. Jeżeli odwołanie dokonane zostało przed upływem okresu przedstawienia czeku, a przedstawienie czeku nastąpiło po tym legalnym okresie, to trasat nie ma prawa dokonać zapłaty. Nie jest wyłączone, iż między działaniem wystawcy, odwołującego czek, a działaniem trasata, honorującego to odwołanie w okresie, kiedy ono jeszcze nie jest ważne, zachodzić może związek wskazujący na umowę, mającej na celu pokrzywdzenie posiadacza czeku, które da się ułożyć w ramach części szczególnej Kodeksu Karnego, co w odniesieniu do wystawcy czeku, tekst art. 51 prawa czekowego wyraźnie przewiduje w słowach: o ile ten czyn nie stanowi przestępstwa, cięższą karą zagrożonego“ (z dn. 15.XI. 33. Nr. 1 K. 685/33).

Roz. Prez. z dn. 7.VI. 27. D. U. poz. 468. Ubój ptactwa jako przemysł.

Według art. 1 rozporządzenia o prawie przemysłowem za przemysł uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe.

Pod tak szeroko pojęty przemysł musi się pociągnąć taki ubój ptactwa, skoro tem się trudnią za opłatami. Czy ubój ptactwa należy podciągnąć pod przemysł rzeźni (art. 16), czy pod rzemiosło rzeźnictwa (art. 142), to jest kwestja faktu. Jeżeli trudniący się tym przemysłem sam wykonywa swój zawód, to jest rzemieślnikiem (art. 144 — 147) i obowiązany wykazać się wymaganem uzdolnieniem, uzyskać kartę rzemieślniczą i t. d. Kto wykracza przeciw tym przepisom odpowiada z art. 141 — 142 prawa przemysłowego. Jeżeli zaś trudniący się ubojem ptactwa prowadzi swoje przedsiębiorstwo, w którem nie musi sam pracować, to takie przedsiębiorstwo nabiera charakteru rzeźni (art. 16) i musi zastosować się do przepisów dotyczących zakładów przemysłowych. Niezastosowanie się do tych przepisów stanowi przestępstwo z art. 126 prawa przemysłowego (z dn. 16.XI. 33. Nr. 2 K. 924/33).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

STEFAN ZAWADZKI.

O kilku kwestjach w związku z wyrokami zaocznemi.

Przewidziana w K. P. C. instytucja wyroków zaocznych wywołuje w praktyce cały szereg wątpliwości. Postaram się omówić tu najważniejsze z nich a mianowicie: jeżeli sąd wydał wyrok zaoczny i, po ponownem rozpoznaniu sprawy, utrzymał go w mocy wydanym nowym wyrokiem, to czy powód może żądać wydania mu tytułu wykonawczego na podstawie wyroku zaocznego, czy też nowego? Czy powód może żądać, aby ten nowy wyrok był zaopatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności? Czy sąd może wydać ten nowy wyrok, któryby jednak uchylał nadany wyrokowi zaocznemu rygor natychmiastowej wykonalności? Następnie, czy wobec art. 365 § 1 K. P. C. powód, jeżeli po ponownem rozpoznaniu sprawy sąd utrzymał w mocy wyrok zaoczny, może uzyskać tytuł wykonawczy i przeprowadzić egzekucję, czy też musi uprzednio złożyć wniosek o uchylenie zawieszenia rygoru natychmiastowej wykonalności? Wreszcie czy w razie odrzucenia sprzeciwu pozwanego, temsamem zostaje odrzucone żądanie zawieszenia tego rygoru — czy też należy je osobno rozstrzygnąć? Czy dalej pozwany może, po odrzuceniu przez sąd sprzeciwu, żądać zawieszenia tegoż rygoru, nadanego wyrokowi zaocznemu?

Otóż wyrok, zatwierdzający wyrok zaoczny, nie zajmuje się bezpośrednio stosunkiem powoda do pozwanego, zajmuje się tylko wyrokiem zaocznym — mianowicie orzeka o utrzymaniu go w mocy i daje tylko informację, że uregulowanie tego stosunku przez wyrok zaoczny obowiązuje obie strony. Wyrok zaoczny zatem jest tu tytułem egzekucyjnym i, zaopatrzony klauzulą wykonalności, stanowi tytuł wykonawczy.

Jeżeli wyrok zatwierdzający zaoczny jest nieprawomocny a wyrok zaoczny uzyskał uprzednio rygor natychmiastowej wykonalności i że wyrok nowy żadnych w tej mierze dyspozycyj nie zawiera, to powód może uzyskać tytuł wykonawczy z tej racji, że sprzeciw nie unicestwia wyroku zaocznego, co widać już choćby z artykułu 366 K. P. C., a przeto nadany wyrokowi zaocznemu rygor trwa, mimo wniesienia sprzeciwu. Pozwany, jeśli chce, żeby wyrok nie został wykonany, musi zażądać zawieszenia natychmiastowej wykonalności. Wydając wyrok, utrzymujący w mocy wyrok zaoczny, sąd powinien wypowiedzieć się w nim niekiedy co do natychmiastowej wykonalności wyroku zaocznego, mianowicie, w tych przypadkach, gdy okaże się przy ponownem rozpatrywaniu sprawy, że nie zachodzą warunki do nadania wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności, wymienione w art. 355 K. P. C., — to sąd bez wniosku pozwanego powinien uchylić nadany uprzednio wyrokowi zaocznemu rygor natychmiastowej wykonalności. Wynika stąd, że art. 355 K. P. C., wyliczając taksatywnie przypadki nadania wyrokowi pierwszej instancji rygoru, krępuje tem samem swobodę sądu w tej dziedzinie.

Wyrok, zasądzający żądanie pozwu, ustala normę postępowania dla pozwanego. Ale wydanie normy nie jest jeszcze jej zrealizowaniem: X niekoniecznie ma właśnie tak zachować się, jak tego wymaga norma, wy-

powiedziana w wyroku w sakramentalnych słowach: „zasądzić od X na rzecz Y“ i t. d. aby zatem norma została zrealizowana, trzeba X zmusić do tego. Wyrok, utrzymujący wyrok zaoczny w mocy, jak powiedziano, nie nakazuje pozwanemu żadnego zachowania się względem powoda, które należałoby, w razie oporu, wymusić na nim. A zatem nadanie rygoru natychmiastowej wykonalności wyrokowi, utrzymującemu wyrok zaoczny w mocy, byłoby wyrazem niezrozumienia charakteru tego wyroku. Okazuje się, że są wyroki, które nie podlegają natychmiastowej wykonalności, i poprostu wymykają się z pod tej klasyfikacji.

Poprzednio już zaznaczono, że sąd, decydując o żądaniu pozwu powtórnie, — powinien wypowiedzieć się przy tem co do natychmiastowej wykonalności wyroku zaocznego. Obecnie powstaje kwestja szczegółowa, czy sąd może uchylić nadany wyrokowi zaocznemu rygor. Oto art. 366 K. P. C. stanowi, że sąd po ponownem rozpoznaniu sprawy wydaje wyrok, którym albo utrzymuje w mocy wyrok zaoczny, albo uchyla go i orzeka o żądaniu pozwu. Intencją ustawodawcy, widoczną z tego postanowienia, jest traktować wyrok zaoczny jako całość: albo utrzymać go w całości, albo uchylić i wydać nowy; powstają jednak pytania: czy uchylenie rygoru natychmiastowej wykonalności, nadanego wyrokowi zaocznemu, nie jest zmianą wyroku? Czy ten rygor nie stanowi przypadkiem części rozstrzygnięć wyroku? Sentencja wyroku według art. 348 K. P. C. zawiera między innemi, rozstrzygnięcia sądu o żądaniach stron, a powód żądał nadania rygoru wyrokowi zaocznemu? Przedewszystkiem należy ustalić, co w K. P. C. oznacza termin wyrok; gdyż definicji gotowej, rzecz jasna, tam niema. Na podstawie tego, co mówi się w K. P. C. o wyrokach, można definicję wyroku sformułować w ten sposób, że jest to orzeczenie, wydane przez sąd, po przeprowadzeniu rozprawy i na podstawie przedstawionego na niej materjału i rozstrzygające o żądaniach stron. Z tego określenia rodzi się pytanie, czy domaganie się powoda nadania wyrokowi rygoru jest żądaniem strony w rozumieniu K. P. C.? Na podstawie art. 206 K. P. C. trzeba na to odpowiedzieć przecząco: bo punkt 1 § 1 tego artykułu powiada, że pozew powinien zawierać dokładnie określone żądanie a § 2 — że pozew może zawierać wnioski, między innemi, wniosek o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności. Z tego więc wynika, że rygor natychmiastowej wykonalności nie jest elementem składowym sentencji wyroku, a zatem uchylenie go nie będzie zmianą wyroku; sąd przeto, wydając wyrok, utrzymujący w mocy wyrok zaoczny, może uchylić przytem rygor nadany temu wyrokowi, nie przekraczając postanowień art. 366 K. P. C.

Z a w i e s z e n i e r y g o r u przypomina zawieszenie biegu przedawnienia. Wiadomo, że w przypadku zawieszenia przedawnienia nie wlicza się do czasokresu przedawnienia okresu zawieszenia; jest to czas obojętny dla utraty względnie nabycia prawa; podobnie bywa z zawieszeniem rygoru: wyrok posiada w tym czasie rygor, ale powód nie może z niego skorzystać do czasu uchylenia zawieszenia. K. P. C. wprawdzie nie przewiduje w jakim okresie trwa zawieszenie rygoru, nie mówi nic o uchylaniu go przez sąd, jednakże pośrednio okres trwania zawieszenia rygoru można określić: art. 365 § 1 K. P. C. powiada, że pozwany może domagać się zawieszenia rygoru do czasu wydania nowego wyroku. Z takiej konstrukcji tej instytucji wynika, że ustawodawca chciał uregulować kwestję rygoru w czasie od wniesienia sprzeciwu do wydania nowego wyroku; trzeba więc przyjąć, że moc zawieszenia rygoru trwa tylko do czasu wydania nowego wyroku. Zatem nie potrzebne jest postanowienie sądu

o uchyleniu zawieszenia; odpada ono automatycznie z chwilą wydania wyroku, utrzymującego wyrok zaoczny w mocy.

Kodeks nie wypowiada się wyraźnie co do tego, czy stosunek sprzeciwu i zawieszenia rygoru jest stosunkiem zależności drugiego od pierwszego, czy też nie — oczywiście — wniesienie sprzeciwu nie jest zależne od żądania zawieszenia rygoru. Przypuśćmy, że pozwany może domagać się zawieszenia rygoru, nie wnosząc sprzeciwu. W takim razie powstaje sytuacja: pozwany nie oponuje przeciwko wyrokowi zaocznemu, a domaga się zawieszenia jego rygoru; jeśli więc nie oponuje, to powinien zastosować się do jego rozstrzygnięć. Z tego widać, że takie założenie prowadzi do nielogicznych konsekwencyj, a zatem nie może być prawdziwe. Ustalamy więc, ze wniesienie żądania zawieszenia rygoru jest uzależnione od wniesienia uprzednio sprzeciwu. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w art. 365 K. P. C., który przewiduje, że pozwany może żądać zawieszenia rygoru, zakładając sprzeciw, lub później — po wniesieniu sprzeciwu. Odrzucenie przez sąd sprzeciwu na zas. art. 363 § 3 K. P. C. jest stwierdzeniem, że pozwany bądź nie może oponować przeciwko rozstrzygnięciu wyroku zaocznego (wniósł go po terminie), bądź też uczynił to nieumiejętnie (nie przytoczył zarzutów przeciwko żądaniu pozwu lub przytoczył je wprawdzie, ale bez dowodów). W pierwszym przypadku, jeśli nie może już oponować, to nie może również domagać się zawieszenia rygoru. W drugim, jeśli sprzeciwia się nieumiejętnie, to nie daje żadnej gwarancji, że jego opozycja jest uzasadniona. Zawieszenia zatem i w tym przypadku udzielić nie można — niema bowiem żadnych danych spełnienia warunku, od którego uzależnione jest uprawnienie żądania zawieszenia rygoru. Możemy obecnie ściśle określić stosunek, zachodzący pomiędzy żądaniem zawieszenia rygoru a sprzeciwem: uprawnienie żądania zawieszenia rygoru uwarunkowane jest przyjęciem przez sąd sprzeciwu — jeśli zachodzi fakt przyjęcia sprzeciwu, to pozwany ma uprawnienie żądania zawieszenia rygoru, nadanego wyrokowi zaocznemu.

Kronika.

Na dzień 24 marca r. b. zwołane zostało w lokalu Rady Adwokackiej (Królewska 16) Walne Zebranie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych, którego obrady zostały odroczone do dnia 7 kwietnina r. b. na godz. 20.15. Sprawozdanie roczne z działalności ustępującego Zarządu jak również sprawozdanie z Walnego Zebrania podane będzie w numerze majowym „Głosu Sądownictwa".

Polskie Stowarzyszenie Złotego Krzyża (Lwów, plac św. Ducha 7) zawiadamia swoich Członków, że komunikat Zarządu Stowarzyszenia o warunkach przydziału mieszkania w willi Stowarzyszenia „Świt" w Krynicy i w willi „Nusia" w Truskawcu oraz o spodziewanych ulgach w innych zdrojowiskach w sezonie 1934 jest już wydrukowany i można go otrzymać za nadesłaniem 25 gr. w znaczkach pocztowych.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. MAJ — 1934. Nr. 5.

DR. HENRYK ZAHORSKI.

Rozważania konstytucyjne

Przystępując do omówienia niektórych zagadnień konstytucyjnych, uważam za konieczne dla uniknięcia niejasności i nieporozumień ustalić dwa podstawowe pojęcia, skądinąd znane, lecz niezbędne przy wszelkich rozważaniach z dziedziny prawa ustrojowego. Mam na myśli ujęcie konstytucji w znaczeniu materjalnem oraz formalnem. W państwach, gdzie istnieje konstytucja tylko w znaczeniu materjalnem, do prawa konstytucyjnego odnoszą się wszystkie te ustawy lub ich części, które traktują o organizacji państwa i funkcjonowaniu jego naczelnych organów; do prawa zwykłego — wszystkie inne bardziej szczegółowe przepisy prawne. Powyższa klasyfikacja w takich państwach jest zawsze sporna i płynna i nie posiada żadnego praktycznego znaczenia; ponieważ wszystkie ustawy są równe, niema praw wyższych i niższych; różnią się one tylko swą treścią i mogą być w tym samym trybie uchylane i zmieniane. Tak pojęte prawo konstytucyjne istniało we wszyskich państwach starożytności i licznych średniowiecza; w naszych czasach istnieje w stopniu najbardziej wyraźnym w Anglji, w mniej wyraźnym — w Italji i na Węgrzech.

Z tego stanu rzeczy, poprzez średniowieczne pojęcia praw zasadniczych lub kardynalnych (Francja, Rzeczpospolita Polska), w drugiej połowie wieku XVIII-go powstaje koncepcja prawa konstytucyjnego w znaczeniu formalnem. Jest to teorja ustawy odrębnej, nie tylko traktującej o organizacji państwa i jego najważniejszych organach, lecz wyższej ponad inne przepisy prawne, uchwalanej w pewnych uroczystych formach i ulegającej zmianom w sposób bardziej trudny, niż inne zwykłe ustawy. Odrębna ustawa, zwana konstytucją, stanowi w takiem państwie program rozwoju ustawodawczego. Tworzy się pojęcie konstytucyjności ustaw, czyli zgodności ich treści z dyspozycjami konstytucji, co zkolei pociąga za sobą możliwość powstania takiego czy innego systemu kontroli konstytucyjności ustaw zwykłych. Prawie wszystkie państwa cywilizowane naszych czasów posiadają konstytucje formalne czyli „sztywne" (z wyjątkiem Anglji i Italji). Również odrodzona Rzeczpospolita Polska przyjęła system odrębnej ustawy konstytucyjnej w postaci Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

Teorja konstytucji formalnej w skrajnej postaci, jaką jej nadała Rewolucja Francuska, opiera się na kilku założeniach filozoficzno-prawnych, które w naszych czasach nie są możliwe do utrzymania integralnie w ich poprzednim stanie. Przedewszystkiem u podstawy jej leży racjonalistyczna wiara XVIII wieku, że naród w pewnym momencie swych dziejów zdolny jest za pośrednictwem wybranych przedstawicieli nadać sobie na długi szereg lat całkowity ustrój, przewidzieć jego przyszłe funk-

cjonowanie i stworzyć ustawę tak doskonałą, że może być poczytywaną za wyższą, a przeto zmienianą tylko w bardziej uroczysty i trudniejszy niż ustawy zwykłe sposób. Konsekwencją takiej doktryny jest większe lub mniejsze zerwanie z tradycją danego narodu oraz nieliczenie się z zasadą ewolucji i ciągłego rozwoju kulturalnego. Do tych założeń ideologicznych należy dodać pierwotny cel formalnej ustawy konstytucyjnej, jako przedewszystkiem środka walki z absolutystyczną władzą, w imię praw jednostki (Deklaracja praw człowieka i obywatela). Cel powyższy w naszych czasach w większości państw cywilizowanych jest zupełnie nieaktualny i ustąpił miejsca nowym dążeniom, idącym wprost w przeciwnym kierunku, mianowicie podporządkowania interesów i dążeń jednostki, częstokroć zbyt wybujałych, dobru powszechnemu. Z powyższych względów teorja konstytucji formalnej już dawno uległa znacznym modyfikacjom. Powstało słuszne przeświadczenie, że ustawa konstytucyjna, wyższa ponad inne, pozostanie tylko fikcją, o ile odpowiedni organ państwowy nie będzie czuwał, by nie została ona pogwałcona przez uchwalanie innych ustaw. Stworzony został cały szereg systemów jej ochrony, które równocześnie dążą do nadania konstytucji „sztywnej" — większej giętkości i dostosowywania jej do ciągłej ewolucji politycznej danego kraju, bez uciekania się do wyraźnej jej zmiany. Najprostszym i najwcześniejszym jest system, gdzie monarcha lub prezydent czuwa nad konstytucyjnością ustaw zwykłych przy ich ogłoszeniu. W Stanach Zjednoczonych A. P., w Argentynie, Brazylji i Portugalji, oraz przez czas krótki w Rumunji (od 1911 do 1923 r.) ustala się system badania zgodności ustaw z konstytucją przez wszystkie sądy; w Rumunji od 1923 r. i częściowo w powojennej Rzeszy Niemieckiej Sąd Najwyższy jest powołany do strzeżenia integralności zasad konstytucyjnych; w końcu już po Wielkiej Wojnie w Austrji i Czechosłowacji, a ostatnio w 1931 r. w republikańskiej Hiszpanji, powstaje ostatni wyraz doktryny konstytucji formalnej w postaci stworzenia specjalnych, niezależnych i najwyższych Trybunałów Konstytucyjnych, obarczonych zadaniem badania konstytucyjności ustaw zwykłych i uznawaniem ich za nieważne w wypadku ich sprzeczności z konstytucją. W żadnym natomiast kraju nie powstaje najbardziej logiczny system, jakim byłoby stworzenie specjalnego organu do badania konstytucyjności projektów ustaw, przed ich ogłoszeniem. Pod tym względem próby za czasów I-ego i II-go Cesarstwa we Francji nie miały realnego znaczenia.

W tem miejscu można ogólnie powiedzieć, że najdoskonalszym jest specjalny Trybunał Konstytucyjny, jednakże wszystkie te systemy funkcjonowały niedostatecznie sprawnie, szczególniej wobec wstrząsów politycznych i powikłań wewnętrznych. Ponieważ ideologiczne podstawy ustawy konstytucyjnej formalnej, czyli, jak się mówi potocznie w nauce prawa konstytucyjnego, „sztywnej", są w założeniu swem niezgodne z zasadą ewolucji, to i rozmaite systemy jej ochrony okazały się niewystarczające. Bo wszak organowi kontrolującemu należy postawić wymagania tak wysokie i wszechstronne, że stają się one wprost niewykonalne. Jeżeli nienaruszalności norm konstytucyjnych ma strzec monarcha lub prezydent (przedwojenna Rzesza Niemiecka, odrodzona Rzeczpospolita Polska i Republika Francuska), to należałoby wymagać od niego najwyższej bezstronności i musiałby on być niejako sędzią we własnej sprawie. Lecz nawet taki idealny szef państwa staje przed trudnościami nie do pokonania, gdy ustawę niekonstytucyjną uznaje on w swem sumieniu i przekonaniu za niezbędną i jedynie celową dla dobra państwa. Wszak

szef państwa składa przysięgę, że będzie nietylko szanować konstytucję, lecz również strzec dobra swego kraju, co w danym konkretnym przypadku nie pokrywa się wzajemnie. Patrjotycznie czujący szef państwa pójdzie, sądzić należy, za głosem swego obywatelskiego sumienia, nie zaś po linji doktryny prawnej, przekreślając być może w oczach prawników porządek prawny państwa. Z drugiej strony, gdy organem postawionym na straży konstytucji jest instytucja sądowa, Sąd Najwyższy lub Trybunał Konstytucyjny, stawiane mu wymagania będą również niemożliwe do zaspokojenia. Taki organ sądowy będzie miał zawsze dążność do myślenia kategorjami wyłącznie prawnemi, zgodnie ze swym obowiązkiem, tymczasem zdarzyć się może, że rząd a często i opinja publiczna będzie wymagała od niego rozumowania politycznego, czyli oceny danej ustawy z punktu jej celowości i dobra państwa. Powstanie konflikt, równie ciężki dla sumienia sędziowskiego, jak poprzedni dla szefa państwa. I o ile ten ostatni najczęściej pójdzie za głosem konieczności politycznej, o tyle organ sądowy najczęściej nie odważy się przekroczyć swej kompetencji, i pozostanie w granicach ścisłego prawa, wywołując tem być może niechęć rządu lub opinji publicznej.

Przez cały wiek XIX i pierwszą ćwierć XX teorja konstytucji „sztywnej“ trwa w konkretnym porządku prawnym z większemi lub mniejszemi odchyleniami. Kraj, który ją stworzył i wcielił w życie w formie najbardziej skrajnej, a mianowicie Francja, przeszedł przez szereg rewolucyj i zamachów stanu i zmienił od 1791 r. do 1875 r. 12 najrozmaitszych konstytucyj. Poza głębokiemi przyczynami politycznemi, grała znaczną w tych wstrząsach politycznych rolę „sztywność” obowiązującej współcześnie konstytucji. Inne kraje europejskie, które doktrynę wyższości konstytucji przyjmowały już w formie złagodzonej i mniej skrajnej, a mianowicie liczne monarchje konstytucyjne Europy, nie popadły w tak wielkie konflikty polityczne może również dlatego, że znalazły się niejako na uboczu wielkich prądów umysłowych wieku XIX-go. W pierwszych latach po wojnie powstaje cały szereg konstytucyj formalnych w krajach zreformowanych, nowopowstałych lub odrodzonych. W tym czasie nad umysłami Europy panuje jeszcze niepodzielnie ideologja Rewolucji Francuskiej. Jednakże w krótkim czasie stan rzeczy nagle się zmienia. Państwa ze stanu względnej stabilizacji ustrojowej wchodzą w okres ciągłych zmian i reform, a w niektórych krajach wprost wrzenia. Obok wielkiego kryzysu gospodarczego powstaje kryzys ustrojów państwowych. Niektóre narody całkowicie odwracają się od zasad Rewolucji Francuskiej. Punkt ciężkości z ochrony praw jednostki i liberalizmu politycznego przenosi się na zagadnienie siły państwa i mocnego zorganizowania społeczeństwa. W tym nowym świecie doktryny prawno-polityczne, oparte o ideologję całkowicie odrębną, doznają kompletnego załamania. Dawne ustroje państwowe stają się czemś w rodzaju gwarancji bezsilności rządów. Ofiarą pada przedewszystkiem świętość i nienaruszalność dotychczasowych konstytucyj.

W Rzeczypospolitej Polskiej niezupełnie odpowiednia, a jednocześnie niezmiernie „sztywna”, bo trudna do zmiany Konstytucja marcowa staje się przyczyną wielu tarć politycznych, jest jedną z przyczyn przewrotu majowego, i chociaż od r. 1924 jest poniekąd stale sztukowana przez pełnomocnictwa udzielane Prezydentowi, a w sierpniu 1926 r. ulega częściowej reformie, to jednak wkońcu gruntuje się coraz mocniej przekonanie o potrzebie stworzenia nowej ustawy konstytucyjnej. W Niemczech Konstytucja z 1919 r. uznana została za zupełnie nie odpowiadającą psychice

i dążeniom narodu i faktycznie przekreślona przez nowe ustawy rządu Hitlera z 1933 i 1934 r. W Austrji Konstytucja z 1920 r. uległa zawieszeniu wobec niebezpieczeństwa ruchu hitlerowskiego i Trybunał Konstytucyjny przestał funkcjonować. W Czechosłowacji Konstytucja została faktycznie pogwałcona wobec niepowołania na następne dziesięciolecie Trybunału Konstytucyjnego (nie rozpoznał on ani jednej sprawy konstytucyjności ustaw w czasie pierwszej swej 10-letniej kadencji). Zreformowana została w latach powojennych Konstytucja Litewska i Konstytucja Estońska, faktycznie zawieszona Konstytucja Jugosławji wobec tarć między narodami, składającemi się na Królestwo Serbów, Kroatów i Słoweńców, a ostatnio pogwałcona najstarsza ze wszystkich Konstytucja Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie reformy prezydenta Roosevelta spowodowały wyłom w jej rozumieniu i interpretowaniu przez Sąd Najwyższy St. Zjed. Również najmłodsza z istniejących Konstytucyj formalnych Ustawa Konstytucyjna Hiszpańska z 1931 r. nie jest, jak słychać, szanowana. Wkońcu Konstytucja Francji z powodu wypadków lutowych r. b. znajduje się prawdopodobnie w przededniu odpowiedniej jej reformy. Z drugiej strony Italja, gdzie prawo konstytucyjne jest tylko „materjalne“ i może być zmienione zwykłą większością głosów (statut z 1848 r. i inne ustawy), uniknęła większego konfliktu prawno-ustrojowego na tle zagadnienia tak zw. „praworządności“, pomimo wprowadzenia ustroju faszystowskiego i przemiany całej struktury państwa. Stało się to przedewszystkiem dlatego, że nie istniało zagadnienie „pogwałcenia“ konstytucji, któreby powstało w państwie innego typu.

Panowało ogólne mniemanie i większość teoretyków prawa konstytucyjnego dotychczas twierdziła, że wyższa ustawa konstytucyjna trudniejsza do zmiany, czyli „sztywna“, jest niezbędna dla zapewnienia należytej stałości rozwoju prawnego i uchronienia danego kraju od gwałtownych zmian, podważających dotychczasowe podstawy ustawodawstwa. Jednak mniemanie takie nie jest naogół słuszne. Zaprzecza mu stan prawny, jaki się tworzy pod rządami konstytucyj formalnych, oraz konkretne fakty historyczne. Przedewszystkiem każda taka konstytucja jest ustawą w większej części ramową. Poszczególne jej przepisy nie obowiązują, dopóki nie zostaną rozwinięte przez szczegółowe ustawy, a tylko część dyspozycyj może być bezpośrednio stosowaną zaraz po ogłoszeniu. Naprzykład Konstytucja R. P. z dnia 17.III. 1921 r. przez dwanaście lat swego istnienia nie doczekała się wprowadzenia w życie wszystkich swych postanowień, a to ze względu na brak odpowiednich ustaw specjalnych, większość zaś jej przepisów została rozwinięta przez rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dopiero w ostatnich kilku latach, czyli w trybie, pierwotnie nieprzewidywanym. Pozatem w wielu krajach, wobec wadliwego funkcjonowania systemów kontroli największe zasadnicze zmiany podstaw prawnych konstytucyj następowały niepostrzeżenie i najczęściej nie zwracały uwagi opinji, ponieważ pogwałcenie konstytucji nie wyrażało się w ustawie, jawnie z nią sprzecznej, lecz dawało się ustalić tylko przy pomocy fachowej i subtelnej analizy prawnej. Inaczej mówiąc, konstytucja „sztywna“ może trwać formalnie, lecz ustrój prawny danego kraju ulega zmianie przez wydawanie ustaw z nią sprzecznych, co jest zawsze możliwe wobec wadliwego działania organu kontrolującego lub zgoła jego nieistnienia. Pod względem historycznym przykładów możnaby przytoczyć niezmiernie dużo, a przedewszystkiem Anglję, która, nie posiadając konstytucji formalnej, daleka jest jednak od ciągłych, lekkomyślnych zmian ustrojowych. Również dawne państwa, nie znające teorji

odrębnej ustawy konstytucyjnej, mogą służyć za przykład większej stałości, tymczasem kiedy epoka, rozpoczynająca się od końca XVIII wieku, jest okresem ciągłych gwałtownych lub formalnych zmian ustrojów państwowych. Historja całkowicie zaprzeczyła abstrakcyjnej teorji o świętości zasad konstytucyjnych, powstałej wśród doktrynerskich racjonalistów XVIII wieku.

Powyższe rozważania pozwalają na postawienie następującej tezy ogólnej: o ile państwo posiada formalną ustawę konstytucyjną i pragnie przy niej pozostać, nie chcąc czy nie mogąc przejść na system prawa konstytucyjnego materjalnego (co uczyniła jednak Italja w drugiej połowie XIX w.), winno ono stworzyć sobie konstytucję możliwie krótką i lakoniczną, normującą tylko najistotniejsze kwestje zarządu państwowego, oraz możliwie mało „sztywną", przez łatwy tryb ewentualnych jej zmian. W ten sposób państwo takie uniknie głównego niebezpieczeństwa teorji konstytucji formalnej, a mianowicie stanu ciągłego zaognienia, połączonego z niemożnością racjonalnej zmiany nie odpowiadających potrzebom czasu przepisów.

ZYGMUNT SITNICKI.

O reformę studjów prawniczych

Prof. Cz. Znamierowski w artykule p. t. „Reforma studjów prawniczych" (Przegląd Współcz., Nr. 134/33) poruszył w sposób niezwykle głęboki zagadnienie reformy akademickich studjów prawniczych. Artykuł ten wywołał już pewną wymianę poglądów wśród sfer prawniczych w postaci dalszych artykułów na ten sam temat (prof. A. Peretjatkowicz w Nr. 1/34 Ruchu Prawniczego i prof. B. Wróblewski w Nr. 4/34 Głosu Sądownictwa). W ten sposób paląca a wciąż odraczana kwestja należytej organizacji studjum prawniczego została postawiona na porządku dziennym i mieć należy nadzieję, że rozwinięta dyskusja przyczyni się wreszcie do pozytywnej rewizji dotychczasowego programu uniwersyteckiego w tej dziedzinie.

Program ten ma obecnie na celu danie studentowi pewnego określonego zasobu wiedzy, któryby mu wystarczył w jego przyszłej działalności życiowej — bez względu na to, czy działalność ta pójdzie w kierunku naukowym, czy praktycznym. Wychodząc z tego założenia, program nie liczy się zupełnie, z jednej strony, z różną organizacją umysłową słuchaczy (teoretycy — praktycy), z drugiej — z niesłychanie daleko posuniętem zróżniczkowaniem współczesnego życia prawnego, a zatem z potrzebą specjalizacji. Tem tłumaczy się fakt, że obecne studjum prawnicze zawiera w sobie pewien rozdźwięk z wymaganiami życia. Samo przedstawienie obowiązującego obecnie na uniwersytetach polskich programu studjów prawniczych przekonywa nas, iż zarzuty te są słuszne.

Tak więc r o k p i e r w s z y studjów, poza teorją (encyklopedją) prawa, zawiera wyłącznie p r z e d m i o t y h i s t o r y c z n e (prawo rzymskie, historja ustroju dawnej Polski, dawne polskie prawo sądowe, historja prawa na zachodzie Europy); r o k d r u g i obejmuje: prawo kościelne (wykładane zresztą metodą historyczną), prawo państwowe, międzynarodowe i ekonomję polityczną; r o k t r z e c i: historję filozofji prawa, prawo karne i postępowanie karne (całość), prawo administracyjne (całość), skarbowość, statystykę (oraz część prawa cywilnego, z egzaminem z tego przedmiotu w roku 4-tym); r o k c z w a r t y: prawo cywilne i prawo pracy (całość), postępowanie cywilne (całość), prawo handlowe i międzynarodowe prawo prywatne; pozatem n i e o b o w i ą z k o-

we wykłady z socjologji i medycyny sądowej. Widzimy stąd, że rok pierwszy poświęcony jest w zasadzie historji prawa, drugi — prawu politycznemu i ekonomji, trzeci — prawu karnemu i administracyjnemu, czwarty — prawu cywilnemu.

Już pobieżny rzut oka na wyłuszczony program nastraja nas krytycznie. Przedewszyskiem wątpliwość budzi rozpoczynanie studjum od historji p r a w a, o którem wszakże początkujący student pierwszego roku nic jeszcze konkretnego nie wie. Następnie poważniejsze jeszcze zastrzeżenia nasuwa usiłowanie ogarnięcia dwu olbrzymich i odmiennych rodzajowo działów prawa (karne i administracyjne) w ciągu j e d n e g o (trzeciego) roku, jak również całości prawa cywilnego, materjalnego i formalnego, w roku czwartym studjów; jest bowiem rzeczą a p r i o r i oczywistą, że o jakimkolwiek szczegółowym wykładzie ze strony profesora, a o gruntownem przetrawieniu materjału ze strony studenta w ciągu tak krótkiego czasu — mowy być nie może. Z drugiej strony, w dotychczasowym programie studjów uderza brak szeregu wykładów, niezbędnych zarówno dla przyszłego naukowca, jak i praktyka. Tak więc studjum prawnicze nie posiada wykładu l o g i k i, mimo że prawnik przedewszystkiem posługiwać się musi metodą logiczną. Następnie konstatujemy brak wykładu p s y c h o l o g j i, bez której wszakże nie jest dziś możliwe racjonalne studjum prawa karnego. Widzimy dalej brak wykładów, mających najistotniejsze znaczenie dla przyszłego sędziego, adwokata lub notarjusza; mamy tu na myśli takie przedmioty, jak u s t r ó j s ą d ó w, wykładany obecnie w streszczeniu przy procesie karnym lub cywilnym, oraz p r a w o h i p o t e c z n e i n o t a r j a l n e, również uwzględniane w ogólnych zaledwie zarysach i w miarę możności przy wykładzie prawa cywilnego.

W tych warunkach nie można się więc dziwić, że wydziały prawne wypuszczają rok-rocznie duże ilości dyplomantów, posiadających niedostateczne wiadomości, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. Trzeba jednak zgóry powiedzieć, że nie oni ponoszą w tem winę. Narzekania profesorów, że studenci nie „pogłębiają“ wykładów literaturą naukową, lecz ograniczają się do wkuwania bałamutnych nieraz „skryptów“, są nieuzasadnione. W rzeczywistości bowiem przy tak olbrzymim i różnostronnym materjale jest zupełnem niepodobieństwem fizycznem wchłonąć to wszystko i „pogłębić“. Dlatego też student, wiedziony wprost instynktem samozachowawczym, większość przedmiotów, nie interesujących go, poznaje ze skryptów — i po szczęśliwem zdaniu egzaminu z danego przedmiotu stara się czemprędzej o nim zapomnieć, chroniąc się w ten sposób przed chaosem i niestrawnością umysłową. Dziwić się temu nie można. Przeciwnie, dziwić się należy, że przy takim systemie trafiają się jednak wśród studentów jednostki, które — dzięki właśnie „skryptom“ i skrótom innych przedmiotów — znajdują czas na specjalizację w jakimś jednym, umiłowanym przedmiocie.

Po ukończeniu „prawa“ stoją przed młodym dyplomantem trzy drogi: naukowa, sądowa, administracyjna. Jeżeli młodzieniec taki chce poświęcić się nauce, to wkrótce przekonywa się, że poza może prawem rzymskiem (i wogóle historją prawa) niczego właściwie gruntowniej nie umie i musi, jako „doktorant“ (o ile ma środki), długo jeszcze przysiedzieć fałdów, aby dany przedmiot (np. prawo cywilne) należycie zgłębić. Jeżeli decyduje się wstąpić na aplikację sądową, adwokacką lub notarjalną, przekonywa się, że uczono go wielu rzeczy zbędnych, a nie uczono najpotrzebniejszych. Wie on np. co to była a c t i o w prawie rzymskiem, a nie potrafi napisać pozwu w najbłahszej sprawie; wie co to były

„pokładziny“ lub „rękojemstwo“ w dawnem prawie polskiem, a nieraz nie wie dokładnie, jakie są rodzaje sądów w dzisiejszej Polsce (autentyczne), gdyż ustroju sądów, jako specjalnego przedmiotu, faktycznie go nie uczono; nie uczono go pozatem właściwie prawa hipotecznego i notarjalnego, oraz szeregu innych niezbędnych w praktyce przedmiotów (np. prawa więziennego, ustawy karnej skarbowej i t. p.). Jeżeli wreszcie wstępuje na służbę administracyjną, przekonywa się, że nie zna również całych działów nauki (np. administracji samorządowej), nie słyszał częstokroć o ustawie stemplowej (autentyczne) i t. p.

Stan rzeczy jest zatem niezadowalający. Okazuje się bowiem, że wydziały prawne na uniwersytetach, mimo że utrzymanie ich kosztuje Państwo olbrzymie sumy, nie spełniają należycie swoich zadań, wychowując przeważnie rzesze dyplomantów o niedość ugruntowanych wiadomościach. Dyplom — tak jak szlachectwo — obowiązuje. Posiadanie tego dokumentu powinno stwierdzać wiedzę i to wiedzę przecież — „wyższą“. Tymczasem tak nie jest. Aby się o tem przekonać, wystarczy przytoczyć choćby powtarzane ostatnio narzekania młodych dyplomantów na to, że notarjusze nie chcą ich przyjmować do swych kancelaryj, wolą natomiast dependentów bez wykształcenia prawniczego, a często nawet średniego. Jeżeli jednak, jak słyszeliśmy, zdarza się, iż kandydat z dyplomem dokładnie nie wie, czem się pod względem kompetencji różni notarjusz od pisarza hipotecznego, to dziwić się nie można, że nikt takiego pracownika przyjąć nie chce. I obie strony są tu bez winy; wszystkiemu bowiem winien system studjów prawniczych.

W jakim-że kierunku powinna pójść reforma? Naszem zdaniem drogę wskazuje samo życie. Jest ono dostatecznie skomplikowane, aby obecnie w jakimkolwiek zawodzie wystarczyło „ogólne wyższe“ wykształcenie. Żyjemy dziś pod znakiem „specjalizacji“ — i nic na to nie poradzimy, choćbyśmy zdawali sobie sprawę z jej wszystkich ujemnych, a nawet groźnych (dla ducha ludzkiego) skutków. Zawód prawnika nie stanowi pod tym względem wyjątku i z tem pogodzić się trzeba. W średniowieczu (i później) wystarczało prawnikowi znać „oba prawa“ („utriusque iuris doctor“), t. zn. prawo rzymskie i kanoniczne, aby spełnić należycie swą rolę, — dziś to bynajmniej nie wystarcza. Prawo jest regulatorem życia; życie się „specjalizuje“ i prawo też musi się specjalizować. Tem się tłumaczy, że dziś mamy specjalistów nie, jak dawniej, w dziedzinie całych działów prawa, lecz znawców drobiazgowych nawet jego odgałęzień, np. znawców prawa hipotecznego, agrarnego, społecznego; więcej nawet: specjalistów od ustawy o ochronie lokatorów, od ustawy skarbowej, od podatku dochodowego i t. p. Jest rzeczą oczywistą, że specjalizacja wiedzy prawniczej nie może iść zbyt daleko i w gruncie rzeczy oscyluje ona około dwu obszernych działów prawa: prawa sądowego i prawa administracyjnego (w obszernem ujęciu); dopiero w tych granicach powstają specjalizacje wtórne, zawodowe (prawo cywilne, karne, ogólno-administracyjne, samorządowe, skarbowe). Ten właśnie naturalny układ praktyczny działalności społecznej prawników powinien, naszem zdaniem, stanowić podstawę należytej organizacji nauki prawa, — w myśl zasady: prawo dla życia.

Prócz powyższej specjalizacji (praktyczno-zawodowej) istnieje jeszcze specjalizacja naukowa, teoretyczna. Studjum prawa nie może, oczywiście, uwzględniać tylko życia praktycznego, musi także mieć na widoku naukę czystą, inaczej bowiem prawo stałoby się rzemiosłem. Dlatego też należy umożliwić jednostkom o upodobaniach naukowych uprawianie nauki dla niej samej. Naturalną jest rzeczą, iż ta również specjalizacja

musi odbywać się w granicach działów obszerniejszych, — w naszem rozumieniu w ramach (a raczej na gruncie) tych samych dziedzin prawa — sądowego i administracyjnego. Trudno bowiem wyobrazić sobie np. teoretyka-cywilistę, któryby nie posiadał przynajmniej ogólnych wiadomości z prawa karnego i odwrotnie.

W każdym razie nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że słuchaczy, zamierzających w przyszłości oddać się zawodowi praktycznemu (sądowemu lub administracyjnemu), należy zwolnić całkowicie od zbędnego dla nich balastu historji (i filozofji) prawa. Mamy tu na myśli zwłaszcza wykład prawa rzymskiego i polskiego. Przeciętny prawnik-praktyk już w kilka lat po opuszczeniu uniwersytetu nie pamięta prawie nic z tych dziedzin; gdyby nawet zresztą pamiętał, wiadomości te w niczem nie ułatwią mu jego zadania w działalności praktycznej. Ma bowiem zupełną słuszność prof. Znamierowski twierdząc, że „ci, którzy nie znają przypadkowej i irracjonalnej drogi, jaką instytucje prawne przebyły historycznie, szybciej i sprawniej chwytają sens konstrukcji prawnej. Kto przez ekstrawagancje rzymskiej traditio patrzy na proste rysy współczesnego przewłaszczenia, ten widzieć je będzie jak przez fantastycznie zapotniałą szybę“. Rozpoczynanie więc nauki prawa od romanistyki uważa prof. Z. za „dydaktyczny nonsens“ a nawet za „kardynalne przestępstwo dydaktyczne“. To samo — w większym nawet stopniu — dotyczy dawnego prawa polskiego, gdzie tych „ekstrawagancyj“ jest przecież znacznie więcej, oraz prawa kanonicznego, które prawnikowi-praktykowi rzadko kiedy w życiu się przydaje.

Inna jest sytuacja słuchaczy, pragnących poświęcić się czystej nauce prawa. Dla nich studjum historyczne jest nietylko pożyteczne, ale nawet konieczne. Teoretyk nie może poprzestać na stanie obecnym przedmiotu poznawanego; musi on przebiegać myślą przeszłość i wybiegać w przyszłość. Musi on także wyrobić sobie pogląd na istotę zjawiska prawnego wśród całokształtu rzeczywistości poznawczej, — musi zatem poznać filozofję prawa. Nauki historyczno-prawne i filozofja tej nauki powinny być zatem nie „elementarzem“ dla wszystkich początkujących studentów, lecz koroną studjum dla wybranych — przyszłych adeptów wiedzy czystej. Wtłaczanie w mózgi wszystkich studentów omawianych dyscyplin i zmuszanie profesorów do beznadziejnego egzaminowania niezliczonych rzesz ludzi z tych przedmiotów ze świadomością, że cały ten trud jest przeważnie pracą jałową i bezprodukcyjną, — jest lekkomyślnem trwonieniem energji, czasu i pieniędzy.

Z uwagi, że miejsce, udzielone dla uwag niniejszych, jest ograniczone, pozwolimy sobie obecnie przejść wprost do schematu studjów prawniczych, jaki, naszem zdaniem, odpowiadałby potrzebom zarówno nauki jak życia. Wykłady na wydziale nauk prawniczych w naszem ujęciu dzielić się powinny na dwa oddziały w ramach studjum czteroletniego, przyczem kurs (rok) pierwszy byłby wspólny dla wszystkich studentów, i zawierałby przedmioty ogólne i encyklopedyczno-prawne, kurs zaś (rok) czwarty, również wspólny dla wszystkich doktorantów, miałby na celu ugruntowanie ich wiedzy na podstawie historycznej i filozoficznej.

W szczegółach program studjum byłby mniej-więcej następujący: I kurs (rok): logika, psychologja, socjologja, ekonomja społeczna, statystyka, ogólna teorja prawa, nauka o państwie, nauka administracji, encyklopedja prawa cywilnego, encyklopedja prawa karnego: II kurs (rok): A) oddział sądowy: ustrój sądów, prawo cywilne, prawo karne; B) oddział administracyjny: ustrój sądów, prawo państwo-

we, prawo międzynarodowe, prawo administracyjne; III kurs (rok): A) oddział sądowy: procedura cywilna, prawo handlowe i wekslowe, prawo społeczne, hipoteka i notarjat, międzynarodowe prawo prywatne, wykłady monograficzne z dziedziny cywilistyki, ćwiczenia praktyczne, obowiązkowe dla „cywilistów": z procedury (pisanie pozwów, apelacyj, kasacyj), prawa hipotecznego (wpisy i t. p.) i notarjalnego (akty i t. p.); procedura karna, prawo więzienne, karno-administracyjne, karno-skarbowe, wykłady monograficzne z dziedziny kryminalistyki, ćwiczenia praktyczne, obowiązkowe dla „karników" (pisma sądowe, pokazy i t. p.); B) oddział administracyjny: prawo skarbowe, postępowanie administracyjne, postępowanie karno - administracyjne, prawo karno-skarbowe, samorząd, wykłady monograficzne, ćwiczenia praktyczne; po ukończeniu III kursu — egzamin na stopień magistra praw; IV kurs (rok) — dla doktorantów: historja prawa, rzymskiego i zachodnio-europejskiego, historja prawa polskiego, historja ustroju Polski i innych państw, prawo kościelne, filozofja i polityka prawa, historja filozofji prawa, kryminologja; seminarja.

Tak w ogólnym zarysie przedstawiałby się plan reorganizacji wyższych studjów prawniczych. Uzupełnieniem jego powinnoby być stworzenie specjalnych szkół (liceów) prawniczych średnich, przeznaczonych przedewszystkiem do wyszkolenia niższych urzędników sądowych i administracyjnych. Powstanie takich liceów odciążyłoby niewątpliwie uniwersytety od tych licznych jednostek, które, nie mając wybitnych zdolności, pragną poświęcić się szarej pracy urzędniczej i w tym celu muszą zdobyć pewne podstawy wykształcenia fachowego, którego gimnazjum nie daje. Ten temat nie należy już jednak do zakresu rozważań niniejszych.

Kończąc, pragniemy zdać sobie sprawę z tego, czy zarysowana reforma wydziałów prawniczych ma szanse realizacji. Naszem zdaniem, zbyt jeszcze wielkie jest ciśnienie wielowiekowej tradycji w tym względzie, aby z nią można było w jednej chwili zerwać. W każdym razie dyskusja na temat reformy ma wielkie znaczenie, jako przygotowanie odpowiedniej atmosfery do jej realizacji w przyszłości. W dyskusji tej nie powinno, oczywiście, zbraknąć głosów prawników-praktyków, zwłaszcza sądowników.

STEFAN DEMBICKI.

Sytuacja prawna Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce

Tomosem z dnia 13 listopada 1934 r. patrjarcha konstantynopolitański Grzegorz, opierając się na przepisach Świętych Kanonów, ustanawiających, że porządek spraw kościelnych iść musi śladem form politycznych i publicznych (IV Sobór Ekumeniczny kanon 17, VI Sobór Ekumeniczny kanon 38), zatwierdził przeprowadzoną przez wyższe duchowieństwo Autokefalję Kościoła Prawosławnego w Polsce [1]).

Kwestja prawosławia w naszem państwie posiada doniosłe znaczenie ze względu na cztery miljony (w przybliżeniu) obywateli wyznania prawosławnego, zamieszkujących zwarcie kresy wschodnie, staje się zaś

[1]) Kwestje związane z Autokefalją Kościoła Prawosławnego w Polsce szczegółowo omawiają: Dr. Stefan Langrod „O autokefalji prawosławnej w Polsce", Warszawa r. 1931. Henryk Suchenek-Suchecki, „Państwo a cerkiew prawosławna w Polsce i w państwach ościennych", Warszawa r. 1930. Wiktor Piotrowicz „Z zagadnień wyznaniowych w Polsce", Wilno, r. 1929. Leon Wasilewski, „Sprawy narodowościowe w teorji i w życiu", Warszawa — Kraków r. 1929.

z dnia na dzień bardziej palącą, gdyż z jednej strony Autokefalny Kościół coraz częściej występuje na drogę sądową, przeważnie przeciwko Skarbowi Państwa, o prawo własności i zwrot nieruchomości, stanowiących dawniej własność kościoła prawosławnego rosyjskiego; z drugiej strony kilkaset procesów o zwrot kościołów i klasztorów pounickich, wytoczonych przez rzym.-kat. metropolitę wileńskiego i innych biskupów katolickich, oczekuje swego rozstrzygnięcia [2]). Mimo proklamowania Autokefalji i ważności tego problematu, wewnętrzny i zewnętrzny ustrój prawosławia w Polsce dotąd nie został prawnie uregulowany. Powstające w procesach zagadnienia w związku z sytuacją prawną Kościoła, zagadnienia często o charakterze raczej politycznym, zmuszone są sądy rozpatrywać w płaszczyźnie prawa cywilnego, a ponadto, z braku polskich ustaw, opierać się na przepisach obowiązujących w b. prawosławiu rosyjskiem, przepisach najzupełniej obcych polskiemu systemowi prawnemu, niezgodnych z duchem Konstytucji Rzeczypospolitej. Powstające wobec niezgodności systemów prawnych luki, nastręczają sądom poważne trudności, nie zawsze dające się wyrównać przez judykaturę.

W byłem państwie rosyjskiem kościół prawosławny nie był uznany za osobę prawną i jako taki za przedmiot prawa. Art. 432 i następne tomu IX rozdział II Zwodu Praw za podmioty prawa uznawały monastery, archirejskie domy i poszczególne cerkwie, a nie Kościół, jako całość (vide Orzeczenie Senatu 82 — 50). Reprezentował Cerkiew cesarz, jako jej głowa (art. 64 tom I cz. I Zwodu Praw). W związku z charakterem cezaro-papistycznej cerkwi rosyjskiej konsystorze z mocy Ust. z dn. 9 kwietnia 1883 r. nie były upoważnione do reprezentowania interesów Kościoła, a tylko poszczególnych eparchij. Przy dzisiejszym tak odmiennym od rosyjskiego systemie prawnym, zwłaszcza odnośnie Cerkwi, nie jako instytucji o charakterze urzędowym, ale związku religijnego, sądy zmuszone są, w braku ustaw, opierając się na ogólnych zasadach prawa (art. 9 U. P. C., art. XVII § 1 punkt 1 Przep. Wprow. do K. P. C.) zająć się zagadnieniami osobowości i reprezentacji prawnej Autokefalnego Kościoła.

Kwestja osobowości prawnej winna być łączona z kwestja reprezentacji, bez tej ostatniej bowiem byt osoby prawnej staje się fikcją. Osoba prawna musi posiadać organ, który w jej imieniu uczestniczy w obrocie, wykonywa czynności prawne, nabywa i przyjmuje zobowiązania, dochodzi roszczeń na drodze sądowej, słowem, wykonywa to, co łączy się z osobowością prawną, w związku z powyższem wydaje się, iż osobowość prawną może posiadać tylko zrzeszenie ukonstytuowane. Orzecznictwo austrjackie, naprzykład, stało na stanowisku, iż wyznawcy pewnej ustawowo uznanej religji muszą być zorganizowani i wtedy tylko odpowiednia instytucja posiada charakter osoby prawnej [3]); podobnie we Francji na podstawie prawa z d. 1 lipca 1901 r. wszelkie stowarzyszenia i związki uzyskują tenże charakter dopiero z chwilą legalnego ukonstytuowania; również w Polsce zgodnie z art. 115 Konstytucji marcowej stosunek Państwa do kościołów będzie ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnemi reprezentacjami. Mimo powyższych wywodów, zupełnego niezorganizowania prawnego, jak również braku reprezentacji i „bezprawnej sytuacji“ (mowa Metropolity Djonizego na zebraniu przedsoborowem. Monitor Nr. 148 r. 1930) Sąd Najwyższy zasadniczo przyznaje jednak Kościołowi Autokefalnemu osobowość

[2]) Dr. Stefan Langrod op. cit. oblicza ilość procesów na 614.
[3]) H. Konic „Prawo osobowe“, Warszawa r. 1924.

prawną, wypowiadając w orzeczeniu z dnia 14.V. 1929 [4]) pogląd, że aczkolwiek Kościół Prawosławny z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego stracił swój poprzedni charakter instytucji urzędowej, niemniej w charakterze uznanego przez Państwo związku religijnego pozostaje pod opieką prawa, zapewniającą mu w sferze majątkowej możność nabywania i posiadania mienia nieruchomego i ruchomego (art. 99, 111, 113 Konstytucji marcowej). Nie wypowiedział się dotychczas Sąd Najwyższy, jaki organ, wobec niezorganizowania prawnego należy uznać za reprezentację prawną kościoła, jako całości. W procesach w Polsce w imieniu poszczególnych cerkwi występują dotąd konsystorze. Sąd Najwyższy zgodnie z art. 1 i 4 powołanej ustawy uznał prawo konsystorzy do obrony majątku cerkiewnego w granicach djecezji [5]). Wobec ustalenia, iż Kościół Autokefalny jest podmiotem prawa, należy jednak rozstrzygnąć czy i jaki organ może być prawnie uznany za jego reprezentację, jako całości. Tymczasowe przepisy z dnia 30 stycznia 1922 r. (Monitor Nr. 38) uznają za reprezentację Kościoła prawosławnego w Polsce sobór biskupów. Rozstrzygnięcie powyższe nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia prawnego; powołane przepisy regulują kwestje, wynikające z art. 115 Konstytucji, bez powołania się na nią i nie w drodze ustawowej; ponadto nie zostały one ogłoszone w Dzienniku Ustaw (3, 44 Konst.) a jako niekonstytucyjne w myśl art. 81 Konstytucji marcowej, nie mogą posiadać wobec sądów mocy prawnej. W tym stanie rzeczy wydaje się, iż Kościół Autokefalny do czasu uregulowania sytuacji prawnej mimo przyznania mu osobowości ma możność dochodzenia swych praw przed sądami jedynie pośrednio, to znaczy, iż w procesach jako strona może wystąpić nie Kościół, a poszczególne cerkwie, w których imieniu będą działać właściwe terytorjalnie konsystorze. Stanowisko powyższe z jednej strony znajdzie całkowite uzasadnienie prawne w Ustawie Konsystorskiej z dnia 9 kwietnia 1883 r. z drugiej zaś będzie zgodne z dotychczasową judykaturą, która w przedmiocie reprezentacji prawnej kościoła, jako takiego, dotychczas się nie wypowiedziała, rozstrzygała zaś dotychczas kwestje legitymacji konsystorzy na podstawie Ustawy konsystorskiej tak, jak w byłem państwie rosyjskiem.

W poszczególnych procesach powstają zagadnienia tak zazębione z kwestjami politycznemi, iż absolutnie nie nadają się do rozstrzygnięcia li tylko w płaszczyźnie prawa cywilnego. W sprawie o nieruchomości w Mielniku [6]) podniesiono kwestję, czy Kościół Autokefalny, opierając swój tytuł własności na zasiedzeniu (Art. 712, 1219 K. C.), może się skutecznie powoływać na skutki posiadania majątku przez b. cerkiew rosyjską [7]). W tym samym procesie Prokuratorja Generalna podniosła zarzut, iż w państwie rosyjskiem cerkiew prawosławna nie była podmiotem praw majątkowych, a właścicielem majątków cerkiewnych był w rzeczywistości skarb państwa rosyjskiego. Cerkiew jedynie zarządzała majątkami, które obecnie zgodnie z art. 12 Traktatu Ryskiego, przeszły na właściwość Skarbu Państwa Polskiego [8]). Obydwa rozstrzygnięcia zależą od charakteru, jaki będzie przyznany Kościołowi Autokefalnemu. Jeśli stanowi on dalszy

---

[4]) Zb. Orz. r. 1929 poz. 92.

[5]) Zb. Orz. r. 1929 poz. 92, r. 1930 poz. 156, r. 1931 poz. 129, r. 1933 poz. 132.

[6]) Zb. Orz. 129 r. 1931.

[7]) Zagadnienie nader istotne w procesach rewindykacyjnych. Nieruchomości cerkiewne ze względu na przepis art. 52 Ust. Hip. nie miały hipotek; dziś Kościół Autokefalny z reguły opiera swój tytuł własności na zasiedzeniu.

[8]) Zagadnień powyższych Sąd Najwyższy nie rozważył, uznał jednak, iż określona cerkiew może się skutecznie powoływać na posiadanie przez b. cerkiew rosyjską.

ciąg kościoła prawosławnego polskiego z okresu przedrozbiorowego, który na ostatnim Soborze w Pińsku, otwartym d. 15 czerwca 1791 r., stojąc na lojalnem stanowisku w stosunku do Rzeczypospolitej, uchwalił rezolucję co do niezależności od wszelkiej władzy zagranicznej, w okresie zaś zaborów przystosował się jedynie do wymogów swych kanonów, iż porządek spraw kościelnych iść musi śladem form politycznych i publicznych (IV i VI Sobór Ekumeniczny) oraz iż narzucona mu forma cezaro-papistyczna i zmiana ustroju sobornego na synodalny nie zmieniły jego istoty, w takim razie należy uznać, iż trwał on pod zmienioną jedynie formą w okresie rozbiorów, dziś zatem może się skutecznie powoływać na posiadanie majątków przez siebie pod formą b. cerkwi rosyjskiej; również skarb państwa, opierając się na traktacie ryskim, nie może rościć pretensji do tychże majątków. Jeżeli zaś cerkiew z okresu niepodległości ukończyła swój byt z chwilą rozbiorów, rozwiązanie wypada wręcz przeciwnie. Ostatnie rozstrzygnięcie nie byłoby zgodne z dotychczasową polityką rządu polskiego, który raczej przyjmuje pierwszą koncepcję [9]).

Ustawodawca pozostawił sądom oprócz uregulowania sytuacji prawnej kościoła również rozstrzygnięcie prawa własności dóbr, posiadanych w okresie zaborów przez byłą cerkiew rosyjską. Kwestja własności dóbr, zgodnie z zapowiedzią ministra W. R. i O. P. Dr. Czerwińskiego na komisji budżetowej trzeciego sejmu, miała być uregulowana na zasadzie oceny rzeczywistych potrzeb religijnych obu zainteresowanych stron (katolików i prawosławnych). Problemat ten zresztą nader drażliwy, ze względu na bieg procesów między wyznaniami, jest obecnie rozstrzygany przez sądy z konieczności rzeczy w płaszczyźnie prawa cywilnego

Ustawy w Polsce milczały w ciągu 14 lat od chwili odzyskania niepodległości w przedmiocie zwrotu majątków, skonfiskowanych przez były rząd rosyjski powstańcom. Do wydania Ust. z 18 marca 1932 r. (o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość Dz. U. Poz. 189) sądy przywracały prawo własności pokrzywdzonym i niewątpliwie poczucie sprawiedliwości w Polsce nie mogło być z tego powodu urażone. W procesach o prawo własności Kościoła Autokefalnego rzecz się komplikuje. Przy najwięcej liberalnych poglądach na tę sprawę trudno przejść całkowicie do porządku dziennego nad specyficzną rolą, którą odegrała była cerkiew prawosławna w Polsce. Nie można nie pamiętać, iż cerkiew niejednokrotnie nabywała tytuły własności za pieniądze rządu rosyjskiego, nie dla rzeczywistych potrzeb religijnych ludności, lecz dla celów politycznych, wrogich interesom polskim. Ustawodawca polski ma za sobą zatem dziś podstawę słuszności do uregulowania w drodze ustawowej tytułów własności Kościoła Autokefalnego zgodnie z jego rzeczywistemi potrzebami religijnemi. Pozostawienie sądom regulowania tych kwestyj, o charakterze politycznym, z punktu widzenia prawa cywilnego doprowadzi do paradoksalnych wyników. Na podstawie rozstrzygniętych procesów należy przypuszczać, iż akcja rewindykacyjna co do świątyń pounickich (skonfiskowanych), prowadzona przez Kościół rzyms.-kat. a rozpatrywana z punktu widzenia prawa cywilnego, zakończy się prawdopodobnie niepomyślnie dla kościoła prawosławnego. Cerkiew straci prawo własności świątyń na obszarach Polski, zamieszkałych dziś przez obywateli wyznania prawosławnego, z drugiej strony w centralnych województwach Polski o minimalnym odsetku ludności prawosławnej, gdzie stosunkowo rzadko miały miejsce konfiskaty, akcja rewindykacyjna cerkwi autokefalnej przeciwko skarbowi państwa uwieńczona będzie, sądzić należy, rezultatem dodatnim. Niewątpliwie tylko ustawo-

[9]) Vide Langrod op. cit.

dawca może tu w sposób sprawiedliwy pogodzić interesy Kościoła rzym.-kat. z interesami Kościoła prawosławnego i Skarbu Państwa, mając w pierwszym rzędzie na uwadze dobro obywateli obydwóch wyznań.

STEFAN T. LIPIŃSKI.

Na marginesie Kodeksu Zobowiązań

I. Oświadczenie woli.

Poza grupą zobowiązań, powstających z czynów i innych zdarzeń pod sankcją ustawy, wyodrębnia się druga grupa zobowiązań, których siły twórczej szukać należy w woli strony, respective stron umawiających się. Wola, aby zrodzić zobowiązanie cywilne, musi się uzewnętrznić, dopóki bowiem kryje się w głębi psychiki jednostki, nie jest dosięgalna dla prawa cywilnego. W doktrynie wyróżniają się dwa odmienne założenia, dotyczące badania prawotwórczych źródeł uzewnętrznionej woli. Jedno, doszukujące się na podstawie oznak zewnętrznych woli absolutnej i starające się dotrzeć do psychiki strony celem odnalezienia absolutnej treści woli, jako jedynego źródła zobowiązania prawnego, i drugie, ograniczające swój przedmiot oceny do formalnego, zewnętrznego przejawu woli — do jej oświadczenia. Pierwsze z tych założeń zostało przyjęte przez t. zw. t e o r j ę w o l i, drugie znalazło swój wyraz w t. zw. t e o r j i o ś w i a d c z e n i a w o l i. Obie teorje odzwierciadlają się w obowiązujących ustawach cywilnych, a w szczególności: pierwsza w doktrynie francuskiej i jej pokrewnych, druga — w kodeksie niemieckim. O stanowisku, jakie zajął mający wejść w życie z dniem 1 lipca 1934 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej Kodeks Zobowiązań, decyduje art. 1-szy tego Kodeksu, który jako pierwsze źródło powstania zobowiązania wskazuje wyraźnie — o ś w i a d c z e n i e woli, odwołując się tem samem do teorji oświadczenia woli (theorie de la déclaration de la volonté). W wyniku założenia, z którego ta teorja wychodzi, zamyka ona rzeczywiste znaczenie prawne woli strony w granicach treści jej formalnego oświadczenia i, nie docierając do psychicznego absolutu woli, przyznaje wyłączną moc prawną jedynie temu, co bezpośrednio z oświadczenia woli wynika, chociażby to być może i nie było zgodne z dogmatyczną wolą, ukrytą w psychice strony. Tą drogą teorją oświadczenia woli zmierza do zapewnienia możliwego maximum pewności i bezpieczeństwa obrotu, gdyż dla zawierającego umowę tajniki psychiki jego kontrahenta są obojętne i niedostępne, wskutek czego może się on pewnie oprzeć jedynie na tem, co ów kontrahent w granicach swego oświadczenia woli ujawni, a co on zgodnie z normalnym sensem i znaczeniem użytych wyrazów zrozumie. Stąd i sędzia, przed którym strony spór swój rozwiną, powinien badać wzajemne zobowiązania stron wyłącznie tak, jak to z oświadczeń ich woli wynika, a poza normalnym sensem użytych wyrażeń zbadać całokształt okoliczności zewnętrznych, które mu mogą oświetlić ich właściwe znaczenie tak, jak je mógł i powinien był zrozumieć trzeci, czyniący w dobrej wierze. W tym też duchu wypowiada się art. 107 K. Z., zalecając tłumaczenie oświadczeń woli na podstawie okoliczności, towarzyszących złożeniu oświadczenia i zgodnie z dobrą wiarą i zwyczajami uczciwego obrotu. Z brzmienia art. 1-go K. Z., wskazującego jako jedno ze źródeł powstania zobowiązań — oświadczenie woli — wypływa jeszcze jedna konsekwencja, a mianowicie, iż zobowiązanie powstać może nietylko z umowy, ale, jak to zachodzi w pewnych przypadkach, również naskutek woli jednej tylko strony, która, urzeczywistniając swą wolę w materjalnej szacie praw-

nej — oświadczenia woli — wiąże się tem samem, bez względu na to czy się spotyka z akceptacją drugiej strony. Znajduje to swój wyraz poniekąd przy ofercie opatrzonej terminem oraz w szczególności przy przewidzianem w art. 104 — 106 K. Z. „przyrzeczeniu publicznem“, gdzie jedna strona wiąże się prawnie przez samo swoje przyrzeczenie i jeszcze przed akceptacją tegoż przez stronę drugą.

Zgodne oświadczenie woli dwóch stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia a druga zobowiązanie to przyjmuje, powoduje powstanie umowy, której przedmiotem może być również zmiana lub ustanie stosunku prawnego bez zobowiązania się do świadczenia. Tak więc źródłem umowy jest zgodne oświadczenie woli dwóch stron, a zatem formalny, materjalny przejaw woli kontrahentów. Zgodnie z przepisem art. 108 K. Z. przy tłumaczeniu umów należy raczej badać, jaki był wspólny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownem znaczeniu wyrazów. Należy jednak mieć na uwadze przepisy art. 1, 50 i 107 K. Z. i pamiętać, iż przedmiotem oceny jest nie wola poszczególnych kontrahentów lecz ich wspólny zamiar, wypływający z ich oświadczenia woli, przy którego ocenie nie należy zagłębiać się w dociekanie absolutnej woli stron, lecz przyjąć pod rozwagę jej materjalizację prawną w granicach prawotwórczego oświadczenia woli, które należy tłumaczyć na podstawie okoliczności towarzyszących jego założeniu tak, jak tego wymaga dobra wiara i zwyczaje uczciwego obrotu, a więc czynniki w stosunku do stron zewnętrzne. Kodeks Zobowiązań przyjmuje zasadę dowolności formy oświadczenia woli, które może być wyrażone słowem, powszechnie przyjętemi znakami, a nawet zachowaniem się, które w danych okolicznościach nie budzi wątpliwości co do treści oświadczenia woli. Wyjątek od tej zasady będą stanowić przypadki, gdy bądź ustawa, bądź umowa wyraźnie zastrzegą zachowanie pewnej formy pod rygorem nieważności, przyczem, jeżeli zachowanie pewnej formy umowy wypływa z woli stron, rygor nieważności w razie nie zachowania tej formy domniemywa się z samego prawa. W tych wyjątkowych przypadkach niezachowanie specjalnej formy oświadczenia woli powoduje jego nieważność, gdyż w przypadkach tych specjalna forma wiąże się z treścią oświadczenia woli i nie ma charakteru wyłącznie dowodowego.

Wola stron do chwili jej materjalizacji prawnej w postaci oświadczenia jest autonomiczną, niezależną i wolno stronom ułożyć swój stosunek według swego uznania. Stąd też strony same ustalają i tworzą treść umowy, której stosunek swój poddają i w imię tej autonomji woli żaden akt prawny nie może pociągnąć za sobą takich umownych skutków prawnych, któreby nie były ujęte w oświadczeniu woli. Sam natomiast akt prawny — oświadczenie, stanowiące prawne urzeczywistnienie się woli — podlega całemu szeregowi ograniczeń w postaci przepisów ustawowych, z któremi nie może być w sprzeczności pod rygorem nieważności. I tu przewija się przez Kodeks Zobowiązań tak bliska niemieckiemu B. G. B. zasada heteronomji. Albowiem poza zgodnością z wymaganiami dobrych obyczajów, poza zgodnością z przepisami porządku publicznego, które zmierzają do: a) ochrony praw stanu cywilnego i zdolności do działań prawnych, b) ochrony organizacji praw własności, c) ochrony bezpieczeństwa praw osób trzecich, — oświadczenie woli musi jeszcze zadość czynić przepisom ustawy i nie może stanąć w sprzeczności z kodeksem. Jak widać z przepisów art. 55 K. Z., ustawa łączy powstanie zobowiązania z takiem tylko oświadczeniem woli, które ze względu na treść i cel umowy, powstałej na tej podstawie, jest zgodne z przepisem ustawy. Umowa, która z powyższych względów stanie w sprzeczności z ustawą —

będzie z mocy art. 56 K. Z. nieważna. Z tego, iż Kodeks Zobowiązań osobno wylicza konieczność zgodności umowy z ustawą a osobno konieczność zadośćczynienia wymaganiom dobrych obyczajów i przepisom porządku publicznego, wynika, iż nie chodzi tu o zgodność z przepisami ustawowemi, mającemi na celu ochronę dobrych obyczajów i porządku publicznego, lecz również o inne przepisy. Z tego zaś, iż mowa jest o „ustawie“, a nie o „zakazie ustawowym“ (słowo „zakaz“, znane projektom Komisji Kodyfikacyjnej, zostało w ostatecznej redakcji projektu opuszczone) wnosić należy, iż umowa nie może stanąć w sprzeczności z żadnym przepisem ustawy, z wyjątkiem przepisów fakultatywnych, których sama redakcja upoważnia strony do umawiania się inaczej.

Jakiż jest tedy stosunek wolnej, niezawisłej woli do zobowiązań umownych, obracających się w ścisłych ramach opracowanych przez ustawodawcę? Temat ten był niejednokrotnie poruszany w niemieckiej literaturze prawniczej. Niektórzy z autorów, wychodząc z założenia, że skoro prawo narzuca umowom stron cały szereg konsekwencyj, które często wychodzą najaw dopiero w chwili powstania pomiędzy stronami kontrowersyj, a sięgają nieraz tak daleko, iż kto wie, czyby strony zawarły umowę, gdyby w chwili umawiania się były o tych konsekwencjach pomyślały, — podają w wątpliwość istnienie zobowiązań rzeczywiście umownych. Wątpliwości te jednak są posunięte nazbyt daleko. Powstanie zobowiązania umownego opiera się wyłącznie na wolnej woli stron, które decydują się same na poddanie swego stosunku tej lub innej umowie, a wypływające z umowy dalsze konsekwencje prawne, którym poddane jest oświadczenie woli, są jedynie zwykłym skutkiem logicznym zasady, przyjętej przez strony w umowie. Zresztą w życiu codziennem na każdym kroku spotyka się tysiące tranzakcyj, gdzie strony, dążąc do ich zawarcia, mają przedewszystkiem na celu rezultat doraźny — ekonomiczny, i nie myślą, ani nie mają często możności myśleć o uregulowaniu rozmaitych ubocznych zagadnień, — słusznem jest więc tedy, by ustawodawca przyjął na siebie ten ciężar. Zamknięcie tych wszystkich przepisów w szczegółowych i niezmiennych, bez względu na umowę stron, zawsze jednakich normach ustawowych znakomicie podnosi pewność obrotu. Życie dzisiejsze dąży do standaryzacji i do jaknajwiększego uproszczenia i utrwalenia form, w których się toczy, co z konieczności dzieje się kosztem autonomji jednostek (źródła: M. Planiol Tr. de droit civil, R. Saleilles „La declaration de la volonte“; Etudes sur les sources des obligations dans le B. G. B.).

(d. c. n.).

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Organizacja Rejestru Karnego w świetle przepisów K. K. 1932 r.

Recydywa czyli powrót do przestępstwa jest niepokojącem zjawiskiem społecznem, dowodzi bowiem, że środki karne i zabezpieczające, stosowane do przestępców, są bezskuteczne. Zjawisko to jest tem bardziej niepokojące, im częściej się powtarza, a praktyka sądowa i na niej oparta statystyka stwierdza, że stały wzrost przestępczości — wogóle sprowadzić należy do popełnienia nowych przestępstw przez recydywistów. Jednym ze środków do walki z recydywą jest wymierzanie surowszej kary za powrót do przestępstwa. Dla urzeczywistnienia tego przepisu należy, oczywiście, ustalić poprzednią karalność oskarżonego, za pomocą odpo-

wiedniego prowadzenia rejestru karnego. Dawne kodeksy karne przewidywały bezwzględną karalność za powrót do przestępstwa tylko co do pewnych ściśle określonych przestępstw, na mocy zaś art. 60 K. K. 1932 r., jeżeli sprawca w ciągu 5 lat po odbyciu kary w kraju lub zagranicą w całości lub przynajmniej w trzeciej części albo w ciągu 5 lat po zwolnieniu z zakładu zabezpieczającego popełni nowe przestępstwo z tych samych pobudek lub należące do tego samego rodzaju co poprzednie, sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego ustawowego wymiaru, nie przekraczając tylko ustawowej granicy danego rodzaju kary. Z treści tego przepisu wynika, że zasadnicza różnica między przepisami dawnych kodeksów karnych a obecnie obowiązującemi polega na tem, że według nowego kodeksu: a) recydywa stosuje się do wszystkich przestępstw, a nie do pewnych tylko ściśle określonych, b) recydywa nie obowiązuje sądu do bezwzględnego wymierzenia oskarżonemu surowszej kary, lecz pozostawia kwestję powiększenia represji każdorazowo do uznania sądu wyrokującego; c) ustala jednakowy dla wszystkich przestępstw termin, — 5 lat od chwili odbycia kary, — a przeto, po upływie powyższego terminu, poprzednia karalność nie może być uważana za powrót do przestępstwa; d) dla zaistnienia recydywy wystarcza popełnienie przestępstwa nietylko należącego do tego samego rodzaju co poprzednie, za które kara została odbyta, lecz i przestępstwa z tych samych pobudek popełnionego i e) wreszcie przepisy o recydywie mają zastosowanie i do tych, którzy zostali skazani na umieszczenie w zakładach zabezpieczających. Ponadto niektóre dawne kodeksy karne nie przewidywały zupełnie zawieszenia wykonania wymierzonej kary, warunkowego zwolnienia od odbycia części kary oraz warunkowego zwolnienia nieletniego z zakładu poprawczego. Przytoczona powyższa różnica, zachodząca między dawnemi a obowiązującymi przepisami K. K., będzie miała wpływ na treść kart karnych, sporządzanych przez sądy.

Nie tylko dla zbierania danych do stosowania przepisów o recydywie, ale niemniej doniosłe znaczenie posiada rejestr karny dla polityki kryminalnej, która, na podstawie zestawień statystycznych, może spowodować zmiany w systemie kar i środków zabezpieczających. Dla tych właśnie celów prowadzony jest prawie we wszystkich państwach rejestr karny.

Różnorodne są systemy prowadzenia rejestru karnego, jednak podzielić je można na dwie zasadnicze grupy. W jednych państwach rejestr karny jest scentralizowany w Ministerstwie Sprawiedliwości, bądź w wyższych urzędach administracyjnych (np. Dyrekcji Policji Państwowej), w innych zaś ma miejsce system mieszany, t. j. rejestry karne prowadzone są przez specjalne oddziały przy prokuraturach, które przechowują u siebie karty skazanych, bądź w zależności od miejsca urodzenia skazanego, bądź według jego przynależności do okręgu danej prokuratury. W tych ostatnich państwach oprócz powyżej opisanych rejestrów w prokuraturach, prowadzi się jeszcze rejestr karny dla: a) obcokrajowców, b) osób z kolonji i c) osób o nieustalonem miejscu urodzenia, względnie przynależności. Oddział rejestracyjny przy prokuraturze bada karty karne, otrzymane od sądów i na podstawie danych stanu cywilnego sprawdza prawidłowość zapisów, podanych w kartach, miejsca i daty urodzenia, celem ustalenia terytorjalnej właściwości oddziału registracyjnego. Poza innemi wadami system ten sprawiać może samym oddziałom prokuratury poważne trudności, np. przy ustaleniu oddziału, w wypadku błędnego lub fałszywego podania daty lub miejsca urodzenia w karcie karnej, a wypadki podania przez oskarżonego fałszywych wiadomości w celu ukry-

cia poprzedniej karalności zdarzają się bardzo często. W tych wypadkach prokuratura będzie miała jedyne wyjście, a mianowicie przesyłanie takich kart do Ministerstwa Sprawiedliwości, jako dotyczących osób o nieustalonem miejscu urodzenia, ewentualnie przynależności, a wtedy powstanie sprzeczność pomiędzy wiadomościami, znajdującemi się w sprawie i w rejestrze karnym. Sprzeczność powyższa spowoduje, rzecz prosta, komplikacje przy ustaleniu poprzedniej karalności. Rejestr prokuratorski prowadzony jest systemem kartotekowym ze skorowidzem lub bez niego. Oddział registracyjny odpowiada na każde zapytanie sądów, władz i urzędów oraz wydaje poświadczenia osobom interesowanym. Rejestry scentralizowane prowadzi się przeważnie przy Ministerstwie Sprawiedliwości systemem kartotekowym ze skorowidzem. Dla informacji urzędów i innych władz wydziały registracyjne wydają w niektórych państwach perjodyczne biuletyny karne, w których uwidaczniają skazańców.

Do końca 1931 r. na ziemiach Rzeczypospolitej istniały trzy rozmaite systemy rejestracji skazanych: a) na ziemiach b. dzielnicy rosyjskiej — rejestr prowadzono w Ministerstwie Sprawiedliwości przy Wydziale Statystycznym, który co miesiąc wydawał biuletyny skazanych, zwane dawniej „sprawki o sudimosti", które przesyłano do sądów, prokuratury i do innych władz; b) na ziemiach poniemieckich — w prokuraturach, według miejsca urodzenia skazanego i c) na ziemiach b. zaboru austrjackiego w prokuraturach, według miejsca przynależności skazanego. Utrzymanie tych trzech biegunowo różniących się systemów jest nie do pomyślenia, choćby dla tego, że na terenie Rzeczypospolitej obowiązuje już jeden kodeks karny materjalny i procesowy, a zatem i rejestracja skazanych powinna być ujednostajniona. Przy ewentualnem utrzymaniu różnych systemów rejestracji sądy musiałyby wysyłać zapytania o karalności w niektórych wypadkach do kilku okręgów prokuratorskich i oprócz tego jeszcze do Statystycznego Wydziału Ministerstwa Sprawiedliwości.

Według informacyj, zasiągniętych od sądowników byłych zaborów niemieckiego i austrjackiego, żądane wiadomości o karalności poprzedniej oskarżonych wpływały prawie zawsze z dużem opóźnieniem; oczekiwano tydzień i nawet dłużej a sprawy nie można było wyznaczyć, pomimo że oskarżony częstokroć znajdował się w areszcie. Dla osoby, naprzykład, urodzonej w Poznaniu, przynależnej do Krakowa, a popełniającej przestępstwo na terenie b. zaboru rosyjskiego, sąd musiałby przesłać kartę karną do trzech registracyjnych instytucyj sądowych.

Wyrazem dążenia do centralizacji są rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 8 sierpnia 1931 i z dn. 22 grudnia 1932 (Dz. U. poz. 566/31 i poz. 972/32) — pierwsze uchylone przez to ostatnie, mające na celu scentralizowanie rejestrów karnych ze wszystkich b. dzielnic w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Wreszcie zupełnie zrozumiałem jest, że prowadzenie rejestrów karnych w prokuraturach wykonywaliby ludzie naogół niefachowi, albowiem działalność urzędu prokuratorskiego nie ma nic wspólnego z prowadzeniem statystyk, natomiast przy centralizacji Ministerstwo będzie miało fachowy, wyszkolony personel, który pracować będzie wydajniej ze znajomością samej pracy i jej celu. Ponadto taka decentralizacja byłaby połączona z powiększeniem pracowników w kancelarjach prokuratorskich, szczególnie w większych okręgach, a co za tem idzie i ze zwiększeniem kosztów utrzymania tych pracowników.

Według rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 22 grudnia 1932 r. sądy grodzkie wysyłają karty karne w wypadkach, wskazanych

w art. 3, sądy okręgowe zaś w wypadkach, wymienionych w art. 4, a na mocy § 7 powołanego rozporządzenia karta karna zawiera następujące dane: 1) nazwisko (co do mężatek, wdów i rozwódek również nazwisko panieńskie), 2) imię, 3) imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki, 4) wiek, 5) data i miejsce urodzenia, 6) miejsce rzeczywistego zamieszkania, 7) przynależność państwowa, 8) sąd, którego wyrokiem osoba została skazana, data prawomocnego wyroku, numer sprawy, artykuły ustawy, z jakich skazano, wymiar kary zasadniczej i dodatkowej i okres warunkowego zawieszenia wykonania kary. Jeżeli chodzi o dyspozycję powyższego § 7 uzupełnićby go należało zgodnie z wymaganiami prawa materjalnego, procedury karnej oraz praktyki sądowej. Sądy prócz danych wymienionych w tym paragrafie powinny, zdaniem mojem, podawać jeszcze „przezwisko" skazanego, jeżeli je posiada, czas zaliczonego na poczet kary uprzedniego zaaresztowania — zastosowane względem skazanych nieletnich warunkowe umieszczenie w zakładach poprawczych (art. 73 § 1 K. K.) i wreszcie zastosowanie środków zabezpieczających, wyszczególnionych w art. 80, 82, 83 i 84 K. K.

System centralizacji kart karnych, prócz całego szeregu wyżej przytoczonych zalet, ma jednak jedną zasadniczą wadę. Obowiązek Wydziału Statystycznego pozostawiania w kartotekach wszystkich kart karnych przez bardzo długi okres czasu wywołuje znaczne nagromadzenie się tych kart, co powoduje nie tylko konieczność stałego powiększania personelu, prowadzącego rejestrację, rozszerzanie lokalu, stosowanie ciągłych inwestycyj, ale prowadzi także do powolnego załatwiania spraw a to wskutek tego, że wypisujący odpowiedź na żądanie sądu lub innych władz urzędnik Wydziału Statystycznego przejrzeć musi całą masę kart szeregu recydywistów. Stan ten ilustrują wyraźnie dane statystyczne, przedstawione przez czasowo pełniącego obowiązki Naczelnika Wydziału Statystycznego Sędziego J. Kirkiczenki w jego referacie, według którego przy unifikacji systemu rejestracji, wpływać będzie rocznie około 500.000 nowych kart karnych. Po kilkunastu, a nawet kilku latach takiego wpływu każdy lokal będzie zamały i liczba urzędników wydziału registracyjnego będzie stale wzrastała.

Przepis § 28 rozp. Ministra Sprawiedl., z dnia 28.XII. 1932, dotyczący usuwania ściśle określonych kart z rejestru [1]), mało wpłynie na zmniejszenie nagromadzenia się tych kart, a wykonanie tego przepisu będzie połączone z ogromną pracą dla Wydziału Statystycznego przy obliczaniu różnorodnych terminów i warunków, powodujących usunięcie z rejestru kart karnych. Ponadto nastręcza się pytanie, kto będzie dostarczał do Wydziału Statystycznego wiadomości o śmierci skazanego, która nastąpiła po odbyciu przezeń kary?

Dla zapobieżenia nagromadzenia się kart karnych należy zerwać z ko-

---

[1]) Karty karne będą usuwane z rejestru karnego i niszczone w następujących przypadkach: a) w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia o śmierci osoby skazanej, b) po upływie poniżej ustalonych terminów od daty wydania ostatniego wyroku: 50 lat dla skazanych w wieku do 20 lat, 40 lat dla skazanych w wieku do 30 lat, 30 lat dla skazanych w wieku do 40 lat, 20 lat dla skazanych w wieku do 50 lat, 10 lat dla skazanych w wieku do 60 oraz wyżej, c) w przypadkach zatarcia skazania, d) jeżeli w ciągu 3 miesięcy po upływie zawieszenia kary nie zarządzono wykonania zawieszonej kary (art. 64 i 90 K. K.), e) jeżeli w okresie próby lub warunkowego zwolnienia nieletniego nie nastąpiło odwołanie zawieszenia wykonanie kary lub warunkowego zwolnienia, albo jeśli warunkowo zwolniony ukończył 21 rok życia (art. 73 i 75 K. K.), f) po upływie 6 lat od daty wydania prawomocnego wyroku skazującego za wykroczenia, jeżeli rejestr karny nie został zawiadomiony o dacie wykonania lub darowania kary (art. 14 pr. o wykr.).

niecznością przechowywania ich przez dłuższy okres czasu. W tym celu z przesyłanych przez sądy po uprawomocnieniu się wyroku kart należałoby wynotować dane wyszczególnione w § 7 rozp. Min. Sprawiedl. z d. 22.XII. 32. wraz z dodatkowemi wiadomościami, obecnie proponowanemi, i na podstawie tych odnotowań wydawać informator alfabetyczny, w którym według literowego porządku umieszczani byliby wszyscy skazani prawomocnemi wyrokami sądów za pewien okres czasu, przyczem oprócz porządku alfabetycznego miałaby miejsce również i numeracja porządkowa skazanych. Pod informacją, dotyczącą poszczególnego skazanego, należy podać wiadomości, dotyczące jego poprzedniej karalności ze wskazaniem roku zeszytu książki informacyjnej (biuletynu) i numerów porządkowych oskarżonego, pod któremi umieszczone są powyższe wiadomości. Przy takim systemie rejestracji przepis § 26 rozporządzenia okaże się zbędnym. Do wydanych po upływie roku biuletynów należałoby sporządzić skorowidz alfabetyczny skazanych ze wskazaniem numeru i zeszytu, w którym umieszczona została informacja o karalności poszczególnego oskarżonego. Manipulacja przygotowania powyższych biuletynów będzie bardzo prosta. Urzędnik podkreśli atramentem czy ołówkiem kolorowym dane wyszczególnione w § 7 rozporządzenia z uzupełnieniami wyżej podanemi.

Biuletyny czyli książki informacyjne powinny być wydawane w krótkich względnie odstępach czasu, conajwyżej raz na miesiąc. Tak częste ukazywanie się biuletynu karnego umożliwi sądowi, zobowiązanemu w myśl art. 82 K. P. K. do zbierania danych o poprzedniej karalności każdego oskarżonego, uskutecznienie tego przepisu z najmniejszą stratą czasu i pociągnie za sobą przedewszystkiem możliwość szybkiego wyznaczenia sprawy. Manipulacja odnalezienia potrzebnych wiadomości o poprzedniej karalności w biuletynach jest przy istnieniu skorowidzów alfabetycznych tak prosta, że może ją wykonać nietylko urzędnik, ale nawet woźny. Według danych statystycznych, wykazanych przez Sędziego Kirkiczenkę, do Wydziału Statystycznego przy wprowadzeniu systemu centralizacji wpłynęłoby rocznie przeszło 700.000 wywiadów i tyleż oczywiście byłoby udzielonych odpowiedzi. Wprowadzenie drukowanych biuletynów skasowałoby wszystkie wydatki pocztowe na przesyłanie powyższych 1.400.000 wywiadów. W razie zniszczenia przez pożar lub w inny sposób kart karnych w Wydziale Statystycznym mogłyby być one natychmiast odtworzone na podstawie biuletynów. Wreszcie urzędy, które z mocy ustawy obowiązane są do prowadzenia rejestrów karnych, będą mogły nabywać powyższe biuletyny, co spowodowałoby w wysokim stopniu zmniejszenie pracy nie tylko w tych urzędach, lecz zwolniłoby sądy od obowiązku dostarczania różnym urzędom wiadomości o osobach, skazanych prawomocnemi wyrokami.

Biuletyny, jak wogóle wszelkie rejestry karne, zawierają wiadomości o charakterze wyłącznie informacyjnym, a przeto wiadomości o tem, kiedy oskarżony faktycznie odbył karę, czy nastąpiło odwołanie warunkowego zawieszenia kary, czy było zastosowane warunkowe zwolnienie od odbycia części kary, czy wyrok został uchylony wskutek wznowienia sprawy, czy nastąpiło ułaskawienie, zastosowanie amnestji, lub zatarcie skazania, można osiągnąć tylko przez zażądanie odpisu wyroków sądowych, które stanowią wyłącznie bezsporny materjał dowodowy i powinny zawierać wszystkie wyżej przytoczone dane, dotyczące wykonania wyroków i mające decydujące znaczenie przy wydaniu wyroku w nowej sprawie, dotyczącej tego samego oskarżonego.

Przeciwnicy wydawania biuletynów karnych powołują się: a) na ol-

brzymie wydatki, które pociągnie za sobą drukowanie biuletynów, b) na dostępność tych biuletynów dla osób postronnych, c) na niemożliwość wykonania przepisu zawartego w § 4 art. 90. K. K. i polegającego na usunięciu wpisu o skazaniu z wszelkich rejestrów karnych w razie zarządzenia zatarcia skazania.

Przechowywanie wszystkich kart karnych bez ograniczenia czasu jest nie do pomyślenia, albowiem nie wystarczyłoby żadnego lokalu i personelu, a przejrzenie wszystkich tych kart na każde żądanie sądów lub innych władz byłoby całkiem niewykonalne. Pewna ilość kart i to bardzo znaczna przy wprowadzeniu systemu centralizacji powinna być skasowana i dopiero po ustaleniu ilości kart karnych, którą należy pozostawić, oraz ilości wpływających rocznie nowych kart można mówić o kosztach druku biuletynów rejestracyjnych. Na mocy art. 60 K. K. recydywa jest ograniczona terminem 5 lat po odbyciu kary, a przeto należałoby przechowywać karty co do przestępstw, za które oskarżony został skazany na pozbawienie wolności bez utraty praw w przeciągu powyższego terminu, kartki zaś skazanych na kary dodatkowe (art. 43 K. K.), do chwili otrzymania utraconych praw. Przeciwnicy twierdzą, że poprzednia karalność oskarżonego i po upływie terminu recydywy może mieć znaczenie dla wyjaśnienia „charakteru sprawy i jego dotychczasowego życia" (art. 54 K. K.) oraz dla ustalenia „zawodowości lub nawyknienia" do popełnienia przestępstwa. Pojęcia recydywy, zawodowości i nawyknienia do popełnienia przestępstwa nie są, jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zb. O. N. 79/33), identyczne; zawodowym przestępcą jest ten, kto z dokonywania przestępstw uczynił sobie zawód, czerpiąc z niego środki do życia; nawyknienie (nałóg) wypływa z przyzwyczajenia do dokonywania pewnych czynów, mimo świadomości, że są zabronione. Stąd wynika, że recydywa nie ma w tym względzie decydującego znaczenia. Na zmniejszenie ilości kart karnych mogłoby wpłynąć rozporządzenie o nierejestrowaniu oskarżonych, skazanych za przestępstwa z oskarżenia prywatnego. Są to przestępstwa wypadkowe, nie może być mowy ani o recydywie, ani o zawodowości lub nawyknieniu. Nie podlegałyby też rejestracji przestępstwa z ustawy karnej skarbowej, albowiem ewidencję co do tych przestępstw prowadzą urzędy skarbowe. Ponadto na zmniejszenie ilości kart karnych obecnie, przy wprowadzeniu systemu centralizacji, mógłby wpłynąć przepis, umieszczony w przyszłej ustawie amnestyjnej o puszczeniu w niepamięć wszystkich kar odbytych za przestępstwa, popełnione za panowania władz zaborczych.

Wydawanie drukowanych biuletynów można rozpocząć od terminu, który Ministerstwo uzna za odpowiedni, pozostawiając w Wydziale Statystycznym stare karty karne do czasu ich wymarcia przez ciągłe usuwanie na mocy obowiązujących przepisów, karty zaś nowe po umieszczeniu ich w biuletynach powinny być natychmiast zniszczone. W taki sposób da się zapobiec dalszemu nagromadzaniu się kart karnych, a tem samem i jego skutków. Wydrukowane biuletyny redakcja Dziennika Ustaw przesyłać będzie wszystkim sądom, prokuratorom, policji państwowej i innym władzom, za ustaloną opłatą; osoby prywatne nie będą miały prawa nabywania powyższych biuletynów. Oczywiście osoby prywatne będą miały możność nielegalnie uzyskiwać wiadomości z tych biuletynów, lecz zabezpieczyć się od nadużyć wogóle jest rzeczą niemożliwą. Legalne odpisy z biuletynów mogą być wydawane osobom prywatnym przez sądy na tych samych podstawach, jak i odpisy z wyroków karnych (art. 212 K. P. K.).

Wreszcie należy omówić i ostatni zarzut, a mianowicie, w jaki sposób przy istnieniu biuletynów, przesyłanych sądom i innym władzom, będzie

wykonany przepis § 4 art. 90 K. K., żądający usunięcia wpisu z wszystkich rejestrów karnych w wypadkach zatarcia skazania. Przepis powyższy jest przepisem porządkowym i nie zawiera wskazówek, jak należy go uskutecznić. Usunięcie wpisu z rejestru karnego, przy istnieniu biuletynów może nastąpić jedynie zapomocą ogłoszenia w specjalnym dziale biuletynowym wiadomości o skazanych, co do których zapadły postanowienia o zatarciu skazania. W tem miejscu należy zaznaczyć, że powyższego przepisu nie zawiera ani art. 64 K. K. w wypadkach nieodwołanego zawieszenia wykonania kary, ani przepisy, dotyczące wydania uniewinniającego wyroku, po wznowieniu sprawy, w której zapadł wyrok skazujący, ani z powodu zastosowania ustawy amnestyjnej lub ułaskawienia.

Wobec reorganizacji systemu rejestracji karnej byłoby bardzo pożądane, ażeby sędziowie, którzy korzystali z dawnych biuletynów karnych („sprawki o sudimosti"), a obecnie stykają się z wiadomościami o poprzedniej karalności oskarżonych, otrzymywanemi z Wydziału Statystycznego Ministerstwa Sprawiedliwości i z urzędów prokuratorskich, zechcieli wypowiedzieć swoje zdanie, który z tych systemów registracji jest praktyczniejszy, albowiem autor niniejszego artykułu korzystał tylko ze „sprawok o sudimosti" i może stwierdzić, że ustalanie poprzedniej karalności na podstawie tych wiadomości nie przedstawiało żadnych trudności i nie pociągało za sobą żadnych nadużyć.

WACŁAW BLUTSTEIN.

Jakie artykuły Ustawy Karnej Skarbowej należałoby zmienić.

Ustawa Karna Skarbowa ulegała wielokrotnym przeróbkom, lecz pomimo to pozostawia dużo do życzenia. Niektóre przepisy noszą ślady bardzo dawnego pochodzenia, inne robią wrażenie nowoczesnych przybudówek, jeszcze inne zawdzięczają swoje istnienie niedopatrzeniu. Ustawodawcy, zasugerowani charakterem tej ustawy, jako specjalnej, kładli na karb tego rażące jej osobliwości, sami zaś tworzyli w ciszy gabinetów nowele, niezawsze wytrzymujące próbę życia. Podczas poprawiania ustawy zdarzały się niedociągnięcia. Wszystkie te nieodpowiednie przepisy wymagają skorygowania. Postaram się wskazać niektóre z nich w kolejnym porządku artykułów U. K. S. i wypowiedzieć się co do ich naprawy.

Art. 5, omawiający przestępstwa nieumyślne, należałoby oznaczyć jako § 2 i uzupełnić w końcu słowami: *„jednak nie może być orzeczona kara bezwzględnego pozbawienia wolności"*. Przed tym paragrafem należałoby wstawić § 1 o brzmieniu: *„czyny zagrożone karą aresztu powyżej 3 miesięcy, lub grzywny powyżej 3.000 są przestępstwami, pozostałe wykroczeniami"*. § 1 niezbędny jest dla Ustawy Karnej Skarbowej w celu uzgodnienia z Kodeksem Karnym i Prawem o Wykroczeniach, a szczególnie w celu uporządkowania pojęć o przestępstwie i wykroczeniu w U. K. S., która uznaje jakieś „przestępstwa porządkowe" (art. 26 U. K. S.). Uzupełnienie § 2 wywołane jest przez zaprojektowane w tymże artykule karanie niektórych przestępstw, popełnionych z winy umyślnej, więzieniem.

Art. 18, traktujący o konfiskacie przedmiotu przestępstwa, należałoby uzupełnić paragrafem 3 o brzmieniu: *„Przedmioty, pochodzące z przestępstwa, ulegną konfiskacie również w razie wydania orzeczenia uniewinniającego lub umarzającego"*. Brak tego przepisu wytwarza

w praktyce trudności, pozbawiając nieraz sąd podstawy prawnej do właściwego rozporządzenia się przedmiotami przestępstwa. Zdarzało się nawet, że sądy wydawały uniewinnionym przedmioty, pochodzące bezsprzecznie z przestępstwa.

Art. 19, którego treścią jest dodatkowa kara pieniężna zamiast konfiskaty, należałoby w pierwszej połowie zmienić w ten sposób: *„Jeżeli w wypadku skazującego winna być orzeczona konfiskata, lecz tego z jakichkolwiek względów nie uczyniono, wówczas zamiast konfiskaty“*... Artykuł ten w pierwszej połowie zawierał warunek: „jeżeli przedmiotu przestępstwa nie zdołano ująć albo jego konfiskaty ze względu na słuszne roszczenia interwenientów orzec nie można, wówczas zamiast konfiskaty...“ Przepis taki jest kazuistyczny, ograniczający bez powodu zamianę konfiskaty i zbędny. Oprócz wymienionych w nim powodów nieorzeczenia konfiskaty mogą być inne. Pojęcia zaś „nie zdołano ująć“ „słuszne roszczenia“ nasuwają w praktyce sądowej wątpliwości i są różnie komentowane. Tymczasem idzie tylko oto, ażeby w razie dokonania lub usiłowania dokonania przestępstwa lub wykroczenia karno-skarbowego w wypadku nieorzeczenia konfiskaty można było orzec zamiast niej karę dodatkową. W tymże art. 12 należałoby zamiast słów: „orzeka się obok kary“ postawić słowa: *„można orzec obok kary“*, a to dlatego, że bardzo często wymiar głównej kary pieniężnej sięga tak wysokich sum, iż sąd bywa w kłopocie, przy stosowaniu jeszcze dodatkowej kary pieniężnej.

Art. 20 § 1, omawiający zamianę kary pieniężnej na areszt, należałoby zmienić, wstawiając po wyrazie: „licząc“ zamiast słów „po 20 złotych za jeden dzień“ słowa: *„od 5 do 100 złotych za jeden dzień“*, a § 3 tegoż artykułu, zmieniając słowa *„dwóch lat“* na *„trzy lata“*. Pierwsza zmiana ma na celu uzgodnienie w pewnej mierze tego artykułu z art. 53 § 2 K. K. i jest podyktowana przez doświadczenie sądowe, wykazujące, że niejednemu oskarżonemu może opłacić się odbycie aresztu zamiast zapłacenia kary pieniężnej, jeżeli będzie miał odsiedzieć tylko jeden dzień za 20 złotych; mogą zaś znowu być wypadki, kiedy przewidziana w K. K. najwyższa norma zamiany 50 złotych na jeden dzień aresztu ze względu na wysokie kary pieniężne, wymierzone z U. K. S., będzie zbyt niską. Dwuletnia granica aresztu zastępczego jest niedostateczna, gdyż naprzykład przy obecnej normie 20 złotych za dzień odpowiada karze w wysokości tylko 14.600 zł., co w poważniejszych sprawach karno-skarbowych jest stanowczo za mało. Przepis zaś o wykonywaniu kary aresztu zastępczego tylko w razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej jest częstokroć niewykonalny, gdyż oskarżeni zwykle ukrywają majątek i od nich samych zależy możność ściągnięcia z nich kary.

Art. 22 — § 1, traktujący o zbiegu przestępstw, wymaga uzupełnienia w końcu słowami: *„w omawianych wypadkach wyrok łączny wydany być nie może“*. Brak tej wskazówki wywołuje nieustanne spory. Panuje przekonanie o rzekomem prawie obywatela, w razie skazania go kilkoma wyrokami, otrzymania łącznego wyroku, chociażby zapomocą sumowania kar pieniężnych, co może w wielu wypadkach spowodować zmianę treści wyroków na korzyść lub szkodę skazanych. Tak np. przy sumowaniu kar pieniężnych i kar zastępczego aresztu, ten ostatni nie może przekroczyć dwóch lat, zatem łączny wyrok mógłby zmienić treść wyroku na korzyść skazanego; natomiast przy sumowaniu kilku nieznacznych kar, ulegających umorzeniu z amnestji, łączna kara mogłaby nie podpadać pod amnestję, a więc wypaść na szkodę skazanego. Oprócz tego przy takiem sumowaniu musiałaby nastąpić istotna zmiana w opłacie sądowej,

Art. 23 (§ 1 i § 2), dotyczący okoliczności obciążających, należałoby skreślić jako zbędny. Cztero i pięciokrotne należności celne wynoszą tak wielkie sumy, że ze względu na wymagania życiowe sąd ratuje się tylko zastosowaniem art. 31 U. K. S. Nawet przy normalnej wielokrotności otrzymuje się czasami miljonowe kary pieniężne, które ze względu na oczywistą niemożność ich ściągnięcia robią niepoważne wrażenie.

Art. Art. 24—29, wyliczające wypadki przestępstw specjalnie kwalifikowanych, zasługują na gruntowną zmianę. Mowa tu o przestępstwach z winy umyślnej. Wyliczono tu 6 kwalifikacyj i w każdym wypadku wyznaczono inną dodatkową karę pozbawienia wolności, chociaż pod względem wysokości kary wszystkie te kwalifikacje niczem nie różnią się między sobą i jeżeli wybrać jako dodatkową karę dla wszystkich wyszczególnionych tu wypadków — więzienie do lat pięciu, to cała rzeczona różnorodna nomenklatura kar okaże się zbędną.

Treść dyspozycyjna owych artykułów przedstawia się jeszcze gorzej. Art. 25 omawia przestępstwa, których dopuszczono się w sposób zawodowy. Ustawodawca żąda dla zawodowości karno-skarbowej oprócz zwykłej zawodowości, znanej w prawie karnem, jeszcze dwóch wyroków prawomocnych, chociażby kary nie były jeszcze odcierpiane, lub trzech przestępstw rozpatrywanych łącznie. Tego rodzaju określenie zawodowości karno skarbowej wydaje się za bardzo ograniczające. Każdemu prawnikowi wiadomo, jak trudno ustalić zwykłą zawodowość przestępczą, a tu uzależnia się ją jeszcze od istnienia conajmniej 2-ch wyroków lub łącznego rozpatrzenia 3-ch spraw. Taki stan rzeczy wytwarza znaczne trudności przy oskarżaniu i wyrokowaniu i przeważnie ma za skutek niekaranie przestępców karno-skarbowych za zawodowość.

Nielepszy jest art. 27. Nasamprzód zwraca w nim uwagę warunek „równoczesnego porozumienia" z dwiema lub więcej osobami. Znaczenia tej równoczesności nie łatwo się domyśleć. Sady komentują ten artykuł rozmaicie. Osoby bliskie ustawodawcom U. K. S. tłumaczą, że tu idzie o zwiększone niebezpieczeństwo, gdy kilka osób działa razem: jeden np. wypatruje granicę, drugi zabawia rozmową strażnika celnego, a trzeci w tym czasie przemyca towar. Nie wiem, czy będzie mniej niebezpieczeństwa, gdy trzy osoby zmówią się o dokonanie przemytu i będą działały nierównocześnie, lecz również podług pewnego planu. Sam zaś ten artykuł jest o tyle niebezpieczny, że prawdopodobnie niema nieuchylonego przez Sąd Najwyższy wyroku, w którym usiłowano zastosować art. 27. Następnie, gdy pozbędziemy się tego niepotrzebnego wyrazu, pozostanie tylko porozumienie. Jest to pojęcie niewspółczesne i przez Kodeks Karny z 1932 r. prawie że pogrzebane. Każdemu uczestnikowi przestępstwa musi być udowodniony charakter jego udziału. Znamy sprawców przestępstwa, podżegaczy i pomocników, ale pojęcia porozumienia, jako czegoś takiego co ma samo przez się powodować oskarżenie i skazanie, obecnie nie znamy. Dlatego też nad całym artykułem 27 należy przejść do porządku dziennego, usunąwszy go z U. K. S. Obrońców „porozumienia" niech uspokoi ta okoliczność, że jeżeli porozumiało się kilka osób, celem dokonania jakiegokolwiek przestępstwa, również przestępstwa karno-skarbowego, to zwykle w takim wypadku układają plan i rozkładają wzajemne role, tworząc w ten sposób przewidziany w art. 166 K. K. związek, którego każdy członek za samo należenie do związku jest karany więzieniem do lat pięciu.

W art. 28, który mówi o posiadaniu broni przy popełnieniu przestępstwa, są według mego zdania zbędne słowa: „celem zagrożenia osobiste-

mu bezpieczeństwu organów władzy, powołanych do przeciwdziałania przestępstwu", gdyż takiego celu sąd nigdy nie ma możności ustalić, a jeżeli kto przy popełnieniu przestępstwa zaopatrzony był w broń lub inne narzędzie broń zastępujące, to musi być domniemanie, że przestępca wziął ją z sobą w celu zagrożenia władzy, a w każdym razie dopuszczał, że w razie potrzeby zagrożenia broń ta może mu się przydać, co w płaszczyźnie ujęcia winy umyślnej jest równoznaczne.

Art. 29, traktujący o finansowaniu przemytu, należałoby skreślić, jako zbędny, gdyż treść jego mieści się bez reszty w pojęciach podżegania, pomocnictwa i związku. Podejrzewam, że ten artykuł nigdy przez sądy stosowany nie był.

Zamiast omawianych 6 artykułów proponuję jeden art. 23 (z powodu projektowanego skreślenia art. 23). Co się tyczy kar, to sądzę, że w wypadkach przytoczonych w tych artykułach, napięcie woli przestępczej jest o tyle silne, iż należy tu stosować obok kar pieniężnych więzienie, przewidziane w K. K. i to wbrew przesądowi, a właściwie przeżytkowemu poglądowi, jakoby przestępstwa karno-skarbowe stanowiły coś odrębnego od zwykłych przestępstw, na co należy patrzeć przez palce. Pogląd swój w tej kwestji w szczególnych wypadku, dotyczącym przemytu, starałem się uzasadnić w osobnym artykule [1]). Redakcja tego artykułu brzmiałaby jak poniżej:

„Art. 23 § 1. W razie dokonania przestępstwa z winy umyślnej w charakterze recydywy, albo zawodowo, albo przy zaopatrzeniu w broń lub narzędzie, mogące ją zamienić, albo w razie brania udziału w związku, mającym na celu przestępstwo karno-skarbowe, orzeka się dodatkowo karę więzienia od 6 miesięcy do lat 5 ze skutkami przew. w rozdziale VII K. K.

§ 2. Urzędnik państwowy lub samorządowy, biorący udział w takim związku, albo ten, kto taki związek zakłada lub nim kieruje, podlega karze więzienia do lat 10.

§ 3. Recydywistą w rozumieniu § 1 będzie ten, kto po odcierpieniu dwukrotnem kary za przestępstwo, przewidziane w niniejszej ustawie, a popełnione z winy umyślnej, dopuści się takiegoż przestępstwa w ciągu pięciu lat od czasu odbycia drugiej kary, o ile ta ostatnia została wymierzona za przestępstwo, dokonane w ciągu 5 lat od czasu ukończenia pierwszej kary".

Art. 31 — § 2, traktujący o łagodzeniu kary, należałoby uzupełnić, wstawiając po słowach: „można karę konfiskaty" słowa: *„albo dodatkową karę pieniężną zamiast konfiskaty"*, gdyż wymierzenie takiej dodatkowej kary ze względu na jej rozmiar mogłoby unicestwić złagodzenie kary, zastosowane w myśl art. 31.

Art. 33 — 39, omawiające odpowiedzialność osób trzecich, są tak zredagowane, że wykluczają tę odpowiedzialność w razie śmierci sprawcy przed uprawomocnieniem się wyroku. Należałoby art. 38 uzupełnić w końcu słowami: *„jednak w razie śmierci sprawcy przed uprawomocnieniem się wyroku odpowiedzialność osób trzecich trwa"*.

Art. 45, mówiący o karze za przemyt, zawiera pewną niedokładność, wymagającą wstawienia przed słowem „należności" słowa *„uszczuplonych"*, gdyż przy braku tego przymiotnika przemytnik ulega przy winie nieumyślnej z art. 49 karze surowszej, niż przy winie umyślnej z art. 45, gdyż podstawę kary stanowią dla niego z art. 49 nietylko uszczuplone na-

---

[1]) „Przemyt z punktu widzenia kary i procedury karnej" (Głos Sądownictwa Nr. 12/1933 r. str. 749).

leżności celne, lecz i nieuszczuplone, a przez niego przy deklaracji celnej opłacone. Oprócz tego art. 45 należałoby uzupełnić drugą i trzecią częścią o takiej treści: *„kto przestępstw przewidzianych w niniejszym artykule, jak również przewidzianych w art. 46—48 dokona z winy umyślnej, ulega oprócz kar pieniężnych karze więzienia od sześciu miesięcy do lat 5 ze skutkami, przew. w rozdz. VII K. K.“. „Kto dokonywa tychże przestępstw w warunkach przytoczonych w art. 23 § 1 ulega karze więzienia do 10 lat, a w warunkach przytoczonych w art. 23 § 2 — do 15 lat“.*

A r t. 47 — § 1. traktujący o naruszeniu zakazów przywozu, wymaga skreślenia słów: „po dokonanej odprawie“ jako zbędnych i wprowadzających pewne zamieszanie pojęć. Jeżeli kto obszedł zakaz przywozu, to jest obojętne, czy dokonał on tego po dokonaniu odprawy, czy raczej podczas dokonywania odprawy celnej, czy przed, a to tembardziej, iż czasami wogóle jest niepożądane poruszanie tej kwestji, kiedy sąd ustalił obejście zakazu przywozu, a nieuiszczenia cła niemożna ustalić (np. przy udziale w przestępstwie urzędnika celnego).

A r t. 47 — § 2, wywołujący rozbieżne komentarze z powodu nieudatnej redakcji, należałoby sformułować tak: *„Tej samej karze ulega ten, kto w razie zwolnienia od cła lub zastosowania ulgi celnej do ściśle określonego celu, lub z pewnemi warunkami, umyślnie używa towaru do innego celu, albo nie zachowuje przepisowych warunków“.*

A r t. 50, dotyczący deklaracyj w części nieprawdziwych, wobec projektowanej poprawki art. 45, staje się zbędny, gdyż przez dodanie wyrazu „uszczuplonych“ samo przez się jest zrozumiałem, że podstawa kary przy niezgodnej z prawdą deklaracji obejmuje nie całą należność celną od zadeklarowanego towaru, lecz tylko różnicę między cłem należnem a opłaconem.

A r t. 51, którego treścią są kary porządkowe, należałoby uzupełnić wstawieniem po słowie „zagranicę“ słów: *„lub przepisów o statystyce celnej“*, ażeby uniknąć wątpliwości, iż naruszenia tych przepisów ulegają również karom porządkowym.

A r t. 54, stanowiący o karach za naruszenie przepisów o statystyce celnej, wobec zaprojektowanej poprawki art. 51, staje się zbędnym i ulega skreśleniu. Należy tu nadmienić, że art. 54 zbędnym jest nawet bez poprawki art. 51, jako mieszczący się w jego treści.

A r t. 56, zastrzegający ważność przy przemycie postanowień rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 23.XII 27 r. o granicach Państwa, wobec treści art. 22 § 2 U. K. S. o zbiegu przestępstw jednoczynowym, jest zbędny i może być skreślony.

A r t. 57, omawiający kary za niedozwoloną uprawę tytoniu, nie uwzględnia minimalnej ilości tytoniu, która mogłaby nie być podstawą do ścigania. Gdyby udało się skonstruować taki przepis, którego redakcja nie dawałaby obaw do wykorzystania go w celu obejścia prawa, to należałoby takie nie podlegające karze minimum ustanowić. Skonstruowanie takiego przepisu może być dokonane jedynie przy udziale fachowca w sprawach tytoniowych.

A r t. 65, traktujący o obrocie tytoniem z zagranicą lub W. M. Gdańskiem, jest zbędny, gdyż o ile chodzi o zagranicę, to i bez tego artykułu wiadomo, że należy stosować art. 45 i nast., o ile zaś chodzi o W. M. Gdańsk, to stosują się tu przepisy, przew. w art. 133 i nast. U. K. S. Równocześnie należałoby skreślić nagłówek: „b) Naruszenie przepisów o obrocie towarowym z zagranicą i z Wolnem Miastem Gdańskiem w związku z przywozem, wywozem i przewozem tytoniu“ i w następnym nagłówku przed art. 67 literę „c“ zastąpić literą „b“.

A r t. 67 — § 2, dotyczący wyrabiania wyrobów tytoniowych na zamówienie i na rachunek innych osób z tytoniu, dostarczonego na ten cel przez te osoby, należałoby uzupełnić dopiskiem: *„jeżeli są właścicielami, zarządzającymi, lub pracownikami przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych“*. Podstawą projektowanego dopisku jest przeświadczenie, że robieniem papierosów na zamówienie, o ile tego nie czyni sklep lub inne przedsiębiorstwo, zajmują się osoby bardzo biedne i przeważnie niezdolne do innej pracy. W ten sposób mogą one podtrzymywać swą mizerną egzystencję, w przeciwnym razie muszą spaść do rzędu osób, utrzymujących się na koszt opieki społecznej. Sądzę, że strata Skarbu Państwa byłaby w tym wypadku mało znacząca.

A r t. 73, opiewający karę za „wyprowadzenie“ tytoniu z fabryki i składów, należałoby uzupełnić wstawką po słowie: „monopolowego“ słowami *„lub fabrycznego“*, również karę w wysokości dwukrotnej wartości surowca należałoby zamienić karą w wysokości 5-krotnej uszczuplonej opłaty monopolowej. Brak wskazania składu fabrycznego wywoływał już w praktyce sądowej wątpliwości, dotychczasowa zaś kara słabo odpowiada pojęciu kary i przedstawia zbyt małe ryzyko dla osób, mających zamiar „wyprowadzać“ nielegalnie tytoń.

A r t. 92, traktujący o sprzedaży napojów spirytusowych, należałoby uzupełnić paragrafem 3 tej treści: *„właściciele, zarządzający i pracownicy przedsiębiorstw handlowych, nie posiadających zezwolenia na wyszynk napojów spirytusowych, winni tolerowania spożycia tych napojów na miejscu ulegają karze od pięćdziesięciu do tysiąca złotych“*. Paragraf ten jest potrzebny ze względu na to, że w wypadkach ustalenia nielegalnego spożycia napojów alkoholowych w jadłodajniach, oskarżeni zwykle tłumaczą się, jakoby goście sami, bez ich wiedzy przynieśli z sobą wódkę. O ile nie jest ustalona nielegalna sprzedaż, należy karać za tolerowanie spożycia wódki. Są to wypadki tak częste, że tego rodzaju przepis należałoby umieścić w U. K. S., a nie w rozporządzeniach wykonawczych.

A r t. 101 jest zbędny z tych samych powodów, które są przytoczone co do art. 65.

A r t. 106 i następne, wypełniające rozdz. V o karach „za naruszenie przepisów co do monopolu zapałczanego i opodatkowaniu zapalniczek,“, należałoby zmienić, skreślając w nagłówku i artykułach wyraz „zapalniczki“. Ze względu na taniość zapalniczek i niepomierny z ich wartością podatek monopolowy walka z ich przemytem jest bardzo utrudniona i mało celowa. Wobec nasycenia rynku przemyconemi zapalniczkami, sprzedawanemi na ulicach przez bezrobocych i ograniczeniu z tego powodu do minimum handlu legalnego zapalniczkami cechowanemi, dochód Monopolu Zapałczanego z podatku od zapalniczek musi być nieznaczny, za to znaczne są, wynikające z tego stanu rzeczy, umniejszenie autorytetu władzy i demoralizacja ludności. Gdyby zupełne skasowanie podatku od zapalniczek było niemożliwe, należałoby go w znacznym stopniu zmniejszyć i wydać przepisy, utrudniające praktycznie posiadanie nielegalnych zapalniczek.

A r t. 114, traktujący o państwowej wyłączności loterji, należałoby zmienić, skreślając słowo „pięciuset“ i wpisując zamiast niego słowo *„pięćdziesięciu“*, bowiem zdarza się, że cały kapitał loteryjny, gdy np. losy znajdują się w czekoladkach 5 — 10 groszowych, nie przekracza 5 złotych, a wtedy najniższa kara pieniężna w wysokości 500 zł. będzie oczywiście nadmierna. Pozatem należałoby ten artykuł uzupełnić dwoma paragrafami: *„§ 2. W wypadkach, gdy loterja jest urządzana i prowadzona*

w celach filantropijnych lub społecznych, nie stosuje się kary pozbawienia wolności. § 3. Nie będzie karanem urządzenie loterji z jedną wygraną, jeżeli liczba losów nie przekracza 100, a przedmiotem wygranej nie będą pieniądze, papiery procentowe, nieruchomość". Paragraf 2 tłumaczy się tem, że trudno karać pozbawieniem wolności tego, kto, działając w celach filantropijnych lub społecznych, nie wiedział, zapomniał lub nie zdążył otrzymać zezwolenia na prowadzenie loterji. Wypadki takie są częste i dla sądu kłopotliwe. Paragraf 3 jest podyktowany praktyką życiową i właściwie nie narusza nawet przywileju regalij, których ochronę miał na celu ustawodawca w omawianym artykule. Jeżeli kto z nędzy, — co się najczęściej zdarza, — albo nawet z finansowej kalkulacji spróbuje spieniężyć jakiś przedmiot zapomocą loterji, to tem nie uszczupli dochodów z loterji państwowej, gdyż kto gra na tej ostatniej, to go nie odciągnie udział w loterji jakiejś rzeczy. Tymczasem nieraz użycie sposobu loterji celem zbycia jednego przedmiotu, np. jedynej biżuterji, jest deską ratunku dla jej właściciela i szczupłe grono, nabywających na nią losy, przeważnie uważa to za filantropję. Należy tu zaznaczyć, że art. 114 prawdopodobnie wyszedł poza intencję prawodawcy. Wątpliwe jest, ażeby ten ostatni przewidział, że pod ten artykuł podpadną loterje o zasięgu kilku złotych lub premje rozlosowywane przez handlowców i przemysłowców dla swoich klijentów w celach konkurencyjnych. Takie drobne surogaty loterji winnyby być zabronione jedynie z punktu widzenia moralności publicznej, jako hazard lub nieuczciwa konkurencja, lecz skoro czyny te, tak czy inaczej, wymagają kary, to w praktyce obojętnem będzie, czy za te czyny kara będzie orzeczona z tej lub innej ustawy.

A r t. 118, 124 i 128 są zbędne z powodów, wyłuszczonych przy art. 65.

A r t. 133 — 135, stanowiące rozdział XI o karach za naruszenie przepisów o obrocie towarowym z Wolnem Miastem Gdańskiem, należałoby uzupełnić artykułem 133a takiej treści: *„Kto nabywa, zbywa lub posiada towary zagranicznego pochodzenia, które według jego tłumaczenia miały nadejść do Polski z W. M. Gdańska lub rzeczywiście stamtąd nadeszły, ulega karze stosownie do przepisów art. 45 i nast., jeśli nie może wykazać, że towar przybył do Polski z zachowaniem warunków, określonych w postępowaniu celnem"*. Projektowany artykuł dotyczy kosztownej dla Skarbu Państwa bolączki celnej. Polska z Wolnem Miastem Gdańskiem posiadają jedną granicę celną, a same tworzą dwa państwa, nieoddzielone między sobą granicą celną. Umowa polsko-gdańska była pisana widocznie z przeświadczeniem o dobrej woli W. M. Gdańska co do jej wykonania, chociażby ze względu na korzyści, jakie Gdańsk ciągnie z polskiego zaplecza. To też przez granicę celną W. M. Gdańska wchodzą na wspólny teren celny również towary, które mogą się znajdować tylko na terenie W. M. Gdańska, lecz nie na terenie Polski. Interesy celne W. M. Gdańska na bliższą metę mogą stać w sprzeczności z takiemiż interesami polskiemi, tak np. o ile chodzi o wojnę celną, wprowadzenie do Polski zakazanych do wwozu z zagranicy towarów może stanowić lukratywny dla W. M. Gdańska handel. Ponieważ między W. M. Gdańskiem a Polską niema granicy celnej, a jest tylko granica państwowa, nielegalne towary zagranicznego pochodzenia przenikają swobodnie przez tę granicę do Polski, prawie że niema sposobu ustalenia na terenie Polski nielegalnego przechodzenia takich towarów. Zatrzymany w Polsce kupiec tłumaczy się tem, że nabył je w W. M. Gdańsku, ustalenie zaś w jaki sposób znalazł się towar w W. M. Gdańsku i czy należy on do tych, które mają prawo

wstępu do Polski, jest żmudne i utrudnione do granic niemożliwości, ponieważ trzeba sprawdzać te okoliczności na obcym terenie W. M. Gdańska i przez jego funkcjonarjuszów, nie mówiąc już o faktycznej bezkarności wobec Polski obywateli W. M. Gdańska i tych, co się tam ukryli. Tego rodzaju stan rzeczy nie daje możności wyświetlenia nawet w przybliżeniu, jaka ilość nielegalnych towarów przenika przez W. M. Gdańsk do Polski, gdyż stosunkowo niewielka liczba spraw celnych, dotyczących towarów przybyłych do Polski via W. M. Gdańsk, ujawnia te nadużycia. Tu nawiasem należy zauważyć, że wymieniony art. 133a załatwia zarazem kwestję przemycania z W. M. Gdańska do Polski t. zw. kontyngentu przewidzianego w umowie polsko-gdańskiej. Powyżej wyłuszczone rozumowania nietylko uzasadniają treść projektowanego art. 133a. lecz zarazem nasuwają myśl o utworzeniu między Polską a W. M. Gdańskiem wewnętrznej kontrolnej granicy celnej; kontrolna władza celna nie pobierałaby cła (ze względu na wspólną granicę celną), lecz tylko sprawdzała legalne pochodzenie towaru i przepuszczała je przez granicę gdańsko-polską, wydając odnośne zaświadczenie. Ażeby zaś wewnętrzna kontrolna władza celna miała kryterjum dla odróżniania towarów legalnych od nielegalnych, kupcy, sprowadzający towary z W. M. Gdańska, powinni być obowiązani do otrzymania od polskich władz celnych w W. M. Gdańsku certyfikatów co do legalności danych towarów. Wewnętrzna kontrolna władza celna sprawdzałaby tylko, czy przywieziony na granicę gdańsko-polską towar odpowiada certyfikatowi.. Taki system wewnętrznej kontroli byłby z korzyścią dla dobrze zrozumianego wspólnego interesu polsko-gdańskiego i szedłby na rękę lojalnym kupcom, sprowadzającym towar z W. M. Gdańska do Polski, chroniąc ich przed wszelkiem podejrzeniem

A r t. 138 § 3, traktujący o przekazywaniu spraw do postępowania sądowego, należałoby zmienić w tym sensie, ażeby prawo zmiany właściwości sprawy od władz skarbowych do postępowania sądowego należało jedynie do Ministerstwo Skarbu, a to ze względu uniknięcia dowolności w tym kierunku, jak również, ażeby to prawo było ograniczone dniem wydania orzeczenia karnego w sprawie, a to ze względu na dokonany fakt skorzystania władzy skarbowej ze swojej kompetencji. Ten p. 3 otrzymałby brzmienie: *„jeżeli Ministerstwo Skarbu przekaże sprawę do postępowania sądowego przed sporządzeniem orzeczenia karnego“*. Oprócz tego, z powodów wskazanych niżej przy art. 186, należałoby jeszcze dodać p. 4 o brzmieniu *„jeśli zachodzi wypadek przewidziany w art. 180 § 3 U. K. S.“*.

A r t. 155, traktujący o dowodach rzeczowych, należałoby uzupełnić zakazem przerabiania dowodów lub niszczenia jego opakowania przed prawomocnem rozstrzygnięciem sprawy, co obecnie ma miejsce w praktyce. Zakaz ten możnaby umieścić w końcu § 1 w słowie: *„Przedmioty takie zabrania się przerabiać lub niszczyć ich opakowanie do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy. W razie konieczności przeróbki należy wydzielać i załączać do sprawy próbki z zachowaniem opakowania w całości“*.

A r t. 186, traktujący o doręczeniu odpisu orzeczenia karnego, należałoby uzupełnić paragrafem 3 tej treści: *„§ 3. W razie niemożności doręczenia odpisu karnego obwinionemu z powodu niemożności odnalezienia miejsca jego zamieszkania, sprawę kieruje się do postępowania sądowego. W razie ustalenia miejsca zamieszkania obwinionego sąd nie zwraca sprawy władzy skarbowej“*. Potrzeba takiego przepisu ujawnia się w praktyce

w wypadkach ukrycia się obwinionego przed doręczeniem mu odpisu orzeczenia karnego.

A r t. 187 — § 1, traktujący o prawie zażalenia od orzeczeń karnych władzy skarbowej, należałoby uzupełnić w końcu dopiskiem: *„Zażalenie, złożone przez „odpowiedzialnego“, ani wyrok, wydany skutkiem tego zażalenia, nie usuwa prawomocności orzeczenia karnego, zapadłego względem oskarżonego“*. Brak takiego dopisku nasuwa wątpliwości, czy zażalenie złożone przez „odpowiedzialnego“, a poruszające kwestję winy oskarżonego, w razie uznania przez sąd niewinności oskarżonego, nie zwalnia zarazem tego ostatniego od odpowiedzialności i kary. Taki wyrok mógłby być jedynie podstawą do ułaskawienia ukaranego.

A r t. 213 — § 2, traktujący o składzie kompletu sądzącego, należałoby uzupełnić wstawką po słowach „lub grodzki“ słowami *„albo asesor sądowy“*, a to w celu usunięcia pewnych wątpliwości, czy asesor sądowy może brać udział w komplecie sądzącym.

A r t. 215 — § 2, traktujący o zbiegu przestępstw, wobec projektowanego niżej skreślenia art. 225, należałoby przedewszystkiem skrócić, skreślając zdanie: „przepisy art. 225 stosuje się... wedle niniejszej ustawy“. Następnie wyrażenie „postanowień art. 216—226 i art. 227“ można skrócić, napisawszy „postanowień art. 216—227“. Ponadto należy się zastanowić, czy można przy zbiegu przestępstw stosować przepisy art. 220 § 2, 224 i 226 U. K. S. do przestępstwa, ulegającego karaniu według tej ustawy. Przy zbiegu przestępstw, a najbardziej jednoczynowym, okoliczności rozpoznawanych łącznie przestępstw tak się przeplatają, że każdy szczegół karalnego czynu, oświetlony z punktu przestępstwa karno-skarbowego ma istotne znaczenie dla drugiego przestępstwa, przewidzianego w K. K. Jeżeli zastosować procedurę U. K. S. do przestępstwa karno-skarbowego, to w rzeczywistości samo przez się będzie ona zastosowana do tego drugiego łącznego przestępstwa, gdyż da możność ujawnienia i co do niego okoliczności, których nie udałoby się ujawnić, gdyby stosowano przepisy K. P. K., ponieważ wtedy nie możnaby było odczytać niektórych protokółów, nie odpowiadających wymaganiom art. 340 i 341 K. P. K. Ten powód przemawia za tem, ażeby zakazać przy zbiegu przestępstw wogóle stosowanie art. 220 § 2, 224 i 226 U. K. S., jeżeli się nie chce pozbawiać oskarżonego uprawnień, zagwarantowanych mu przez K. P. K. co do przestępstw o charakterze ogólnym. Zakaz taki byłby jednakże dla podsądnego premją za to, że został oskarżony nie o jedno, lecz łącznie o dwa albo więcej przestępstw, co również mogłoby się wydawać niesprawiedliwem, jako privilegium ex celere. Byłbym za nienadawaniem oskarżonemu takiego przywileju, gdyż w przeważnej części spraw oskarżony swojem postępowaniem sam doprowadza do tego, że go sądzą o dwa lub więcej równorzędnych przestępstw. Rozstrzygając w tym sensie omawianą kwestję, należałoby art. 215 § 2 uzupełnić po liczbach „art. 216 — 217“ wstawką: *„chociażby to zastosowanie mogło mieć pośrednio znaczenie dla przestępstwa ogólnego“*. Wstawka ta byłaby pożądana ze względu na mogące powstać wątpliwości w interpretacji tej części art. 215 § 2 co do tego, czy można stosować wymienione art. 220 § 2, 224 i 226 w tym wypadku, gdy ujawnione dzięki zastosowaniu tych artykułów okoliczności mają znaczenie również dla ogólnego przestępstwa. Taka wstawka znajduje usprawiedliwienie także z powodu skreślenia w art. 215 § 2 wzmianki o art. 225, gdyż ta ostatnia przy zestawieniu jej z poprzedniem zdaniem przemawia wyraźnie za interpretacją zgodną z wyżej przytoczonym w tym przedmiocie poglądem. Gdyby jednak przemógł pogląd na ko-

rzyść praw oskarżonego, to należałoby zamiast zdania: „postanowień art. 216 — 217“ postawić zdanie *„postanowień art. 216 — 227 oprócz art. 220 § 2, 224, 226“.*

Art. 219 i 220, traktujący o trybie sądowego rozpoznawania spraw karno-skarbowych, należałoby skorygować w ten sposób, ażeby § 2 art. 220 przenieść do art. 219, który wtedy zamiast art. 220 posiadałby dwa paragrafy. Tego rodzaju zmiana tłumaczy się oczywistą omyłką (prawdopodobnie drukarską) obecnej redakcji tych dwóch artykułów, która przeczy niezbędności artykułu 224 — 226, jak również całemu ujęciu kwestji rozpoznania spraw karno-skarbowych w dwóch trybach: a) ogólnym w sprawach z aktem oskarżenia, sporządzonym przez prokuratora lub władzę skarbową w zastępstwie prokuratora, odmawiającego ścigania; b) specjalnym karno-administracyjnym w sprawach, w których orzeczenie karne władz skarbowych zastępuje akt oskarżenia. Oprócz tego należałoby w razie skasowania § 2 art. 220 wstawić nowy § 2 tej treści: *„W razie uprawomocnienia się orzeczenia karnego władzy skarbowej względem obwinionego i nieporuszania kwestji jego winy przez odpowiedzialnego, sąd nie wchodzi w rozpoznanie winy pierwszego“.* „Odpowiedzialny“ może w zażaleniu tłumaczyć się tem, że oskarżony nie jest winien,a zatem odpada jego odpowiedzialność, lub też może twierdzić, że brak okoliczności, któreby nakładały na niego odpowiedzialność za obwinionego. Powstaje pytanie, czy w tym wypadku nie leży na sędzi ex officio obowiązek sprawdzenia winy oskarżonego. Opierając się na pojęciu „res judicata“, sądzę, że takie rozpoznawanie winy obwinionego po uprawomocnieniu się orzeczenia karnego nie leży w interesach wymiaru sprawiedliwości.

Art. 224, traktujący o odczytywaniu protokułów badania obwinionego, świadków i znawców, należałoby zmienić w tym sensie: 1) ażeby skreślić słowa „i znawców“, gdyż to badanie jest równoznaczne z dokonaniem przy pomocy znawców oględzin i ekspertyzy, co należy zaliczyć do czynności przewidzianych w art. 226 U. K. S. i 2) ażeby po słowach „władze skarbowe“ dopisać słowa *„oficerów Straży Granicznej“*, gdyż te protokółu nietylko nie ustępują, ale przeważnie co do swojej ważności i wartości przewyższają protokóły, sporządzone przez władze skarbowe, zarzut zaś co do tego, że oficerowie Straży Granicznej figurują w sprawach jako imacze, upada, albowiem to samo można powiedzieć o urzędnikach władzy skarbowej.

Art. 225, traktujący o odczytywaniu zeznań świadków niewezwanych na rozprawę sądową, należałoby w całości skreślić z uwagi na to, że warunek stosowania tego artykułu do okoliczności mniej ważnych jest nieosiągalny, gdyż żadna okoliczność, na którą powołuje się którakolwiek ze stron, nie może być uważana za mniej ważną, gdyż każda może wpłynąć na treść wyroku; inaczej nie byłoby potrzeby jej ujawniania; zresztą art. 225 U. K. S. zapewne nie miał nigdy w praktyce zastosowania.

Art. 226, mówiący o możności odczytywania protokółów wszelkich czynności, należałoby uzupełnić w końcu dopiskiem takiej treści: *„jak również protokóły ekspertyzy i badania znawców“*. Co innego jest przesłuchanie obwinionego i świadków, a co innego badanie znawcy (biegłego). W pierwszym wypadku w poważniejszych sprawach karno-skarbowych można się obawiać, że ze względu na brak odpowiedniego wykształcenia i niedoświadczenie niższych organów bezpieczeństwa protokóły badania obwinionych i świadków, a szczególnie obwinionych mogą wprowadzić w błąd władzę wymiaru sprawiedliwości, bo władza przesłuchu-

jąca te osoby, stoi jakby nad niemi i konstruuje ich zeznania, przelewając je na papier, w tem tkwi niebezpieczeństwo. Stosunek tejże władzy do biegłego różni się bardzo. Tutaj władza i biegły stoją conajmniej na jednej płaszczyźnie, albo znawca góruje nad władzą. W tym wypadku trudno jest przeinaczyć opinję biegłego, który zwykle sam ją dyktuje (o ile sam nie napisze), a w każdym razie sprawdza protokół i nie dopuści, aby przeinaczono jego opinję. Jest to rzecz znana z praktyki każdemu sądownikowi. Opinja znawcy opisana przez osobę mało kompetentną, może być niepełną, może nie wyjaśniać pewnych stron danej kwestji, lecz prawie zawsze odpowiada prawdzie co do zgodności z jej prototypem, wypowiedzianym przez samego biegłego.

Art. 227, traktujący o trybie postępowania w razie ukrycia się oskarżonego, należałoby uzupełnić przepisem, uniemożliwiającym praktykę tych oskarżonych, który to ukrywając się, to zgłaszając się dobrowolnie do sądu, powodują ciągle zmiany trybu postępowaniu, co ze względu na terminy, przewidziane w art. 227, uniemożliwia ostateczne rozpoznanie sprawy. Byłoby tu pożądanem treść § 4 art. 227 skreślić i na jej miejsce wstawić treść o takiem brzmieniu: „*W razie ujawnienia miejsca zamieszkania w Polsce oskarżonego po zastosowaniu § 1 niniejszego artykułu i ponownego następnie uchylenia się jego od sądu, staje się zbędne powtórzenie czynności, przewidzianych w wymienionym wyżej § 1*".

Art. 229 — § 1, traktujący o środkach odwoławczych od wyroków sądu okręgowego, należałoby dla jasności uzupełnić w końcu słowami: „*od postanowień zaś, ulegających zażaleniu oddzielnie od wyroku — do instancji odwoławczej*".

Art. 236, omawiający zastosowanie U. K. S. z 1932 r. do przestępstw, popełnionych przed jej wejściem w życie, należałoby uzupełnić w końcu dopiskiem: „*Dawnych postanowień ogólnych, przytoczonych w dziale I części I-ej (art. 1 — 44) i w działach I — V rozdz. I (art. 136 — 235) niniejszej ustawy, o ile zostały obecnie zmienione nie stosuje się w żadnym wypadku*". Pomimo jasności tego artykułu powstała kwestja, jak rozumieć „sankcje karne". Niektórzy uważają, że np. przedawnienie również podpada pod pojęcie sankcji karnej, co według wszelkiego prawdopodobieństwa nie jest zgodne z intencją ustawodawcy.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Sądownictwo a Zrzeszenie

Od pierwszej chwili istnienia sądowniczych zrzeszeń dzielnicowych, a następnie powstania zunifikowanego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., do stałych aktualnych trosk naszych należała niemożność zgromadzenia w organizacji wszystkich bez wyjątku członków magistratury sądowej. Wszystkie czynione w tym kierunku starania nie dały dotąd całkowicie pożądanego wyniku. Cały szereg sądowników, tak nowo mianowanych, jak i oddawna pozostających w służbie sądowej, znajduje się poza naszą organizacją związkową.

Jeżeli chodzi o założenia natury ogólnej, to powszechnie uznaną jest konieczność należenia do odpowiedniego zrzeszenia zawodowego. Nic przecie w czasach nowoczesnych — bez organizacji. Bez niej wszak bylibyśmy tylko rozsiewaną na wszystkie strony garścią piasku przydrożnego. Na naszym polskim terenie widzimy przecie całe dziesiątki organizacyj funkcjonarjuszów państwowych — wielkich, mniejszych, centralnych, miejscowych. Niektóre z nich posiadają po kilkadziesiąt tysięcy członków,

wielkie kooperatywy, własne domy, sanatorja, kasy samopomocowe. Co się tyczy sędziów i prokuratorów, jako przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, tej pierwszorzędnej wagi odrębnej funkcji państwowej, to ze względu na jednorodność składu osobowego, jednolity wysoki poziom intelektualny, jednakie wreszcie zadania i cele, powinni oni tembardziej zjednoczyć się wszyscy we własnej, wiążącej ich ścisłemi węzłami koleżeństwa i solidarności, organizacji zrzeszeniowej. Tymczasem liczba nieobecnych liczy się jeszcze dotąd nie na dziesiątki, ale — setki całe. Jakież są tego przyczyny? Minęły, zdawałoby się, czasy, gdy stanowisko sędziego czy prokuratora, szczególnie na terenie ziem zachodnich, uważane było tylko za etap przejściowy — do adwokatury. Dzisiaj stosunki uległy zasadniczej zmianie. Przechodzenie z sądownictwa do innych zawodów należy do wypadków nie tak częstych. Organizacja sądowa ustabilizowała się naogół całkowicie. Napływ młodych sił sądowniczych do Zrzeszenia jest tam właśnie na zachodzie względnie może największy. Jeżeli chodzi o całość stosunków zrzeszeniowych, to poza najmłodszymi sądownikami nie należy do naszego związku dość duża także ilość starszych sędziów wyższych instancyj sądowych. Składają się na to — zwykła bierność ludzka, niedocenianie wartości więzi organizacyjnej, ujmowanie tej sprawy z ciasnego zbyt utylitarnego punktu widzenia dostatecznych doraźnych korzyści finansowych, brak może chęci ideowego ogarnięcia tego zagadnienia pod kątem dalszej przyszłości.

Wskazuje się na to, że życie zrzeszeniowe zbyt wąskim płynie nurtem, że nie posiada wyraźnej linji wytycznej, że wykazuje za mało intensywności i inicjatywy.

Padają zarzuty w tym względzie pod adresem zarządów instytucyj zrzeszeniowych, lecz przecie droga do tych urzędów w Zrzeszeniu stoi otworem dla wszystkich, którzyby chcieli dać swej organizacji bezinteresowną pracę, zapał, czasem doświadczenie, którzyby potrafili działalność jej na nowe, lepsze wyprowadzić tory.

Jeżeli chodzi o konkretne zarzuty a zaczynając, jak zwykle, od strony finansowej, to wysuwany jest w pierwszym rzędzie przymus należenia do Kasy Zapomogowej. Mówią o tem młodzi, najmłodsi, wyliczają ilość składek, jakie im wypadnie w ciągu długich lat życia zapłacić, porównywają z wysokością wypłacanej zapomogi; śmierć, otrzymanie przez rodzinę zapomogi wydaje im się czemś całkowicie illuzorycznem, nierealnem. Zapominają jednocześnie o tem, że śmierć z powodu nagłej choroby, wypadku, jak widać z posiadanych przez Zrzeszenie danych, zagląda od czasu do czasu i do szeregów posiadającej naogół również obowiązki rodzinne młodej generacji sądowej. Z drugiej znów strony porównawcze obliczenia nie są ścisłe i dokładne, wpłacane bowiem drobnemi miesięcznemi kwotami składki nie dorównywują w ogólnej swej sumie wysokości wypłacanej zapomogi. Kasa Zapomogowa Zrzeszenia jest bezwzględnie najdostępniejszą, najtańszą organizacją samopomocy na wypadek śmierci. Instytucja ta rozporządza dużemi względnie rezerwami, stoi na mocnych podstawach organizacyjnych a opiera się na czysto koleżeńskich zasadach: jednakowej dla wszystkich zapomogi a różnego bardzo rozmiaru składek w zależności od pobieranego uposażenia (od 4 zł. 25 gr. do 32 zł. 50 gr. miesięcznie).

Kasy Pożyczkowo-oszczędnościowe przy Kołach — coraz liczniejsze, coraz sprawniej funkcjonujące, posiadające coraz to większe sumy obrotowe (przymusowe składki oszczędnościowe, pożyczki z Zarządu Głównego), dla każdego członka dostępne, stojące przedewszystkiem do dys-

pozycji najwięcej potrzebujących — tych właśnie młodych, gorzej uposażonych sądowników. Wobec dużego zadłużenia sędziów i prokuratorów, przytem, jak to wykazały ostatnie ankiety lokalne, ze źródeł częstokroć całkowicie nieodpowiednich, uchybiających godności zawodu, należy drogą stałego rozwoju Kas Pożyczkowo-oszczędnościowych scentralizować w tych kasach normalne sądownicze zapotrzebowania pożyczkowe na dogodnych warunkach spłaty i przy niskiem oprocentowaniu.

Im liczniejszą będzie organizacja zrzeszeniowa, tem mocniejsze będą jej podstawy finansowe, tem mniejsze — składki, tem niższe — oprocentowanie, tem większe jednocześnie korzyści materjalne z należenia do Zrzeszenia.

A istniejące przy Zarządzie Głównym specjalne rodzaje koleżeńskiej pomocy finansowej — Fundusz samopomocy i Fundusz długoterminowych doraźnych pożyczek bezprocentowych? A teraz — d z i e d z i n a i n t e l e k t u a l n a. Zakładane są coraz częściej przez Koła miejscowe zrzeszenia i stale rozszerzane bibljoteki: prawnicze i ogólne, czytelnie; organizowane są stale odczyty, referaty, wieczory dyskusyjne; rozwija się życie towarzyskie w rodzinnych poniekąd środowiskach sądowniczych.

Prawnicza p r a s a zrzeszeniowa daje wyraz tym walorom duchowym, jakie reprezentuje lub powinno reprezentować sądownictwo.

Skromnym odpowiednikiem korzyści z należenia do Zrzeszenia służy składka miesięczna, jeżeli chodzi o samo utrzymanie organizacji zrzeszeniowej, na grosze obliczona, większa znacznie w złotych, gdy ma na względzie instytucje samopomocy finansowej, lecz w każdym razie nieprzekraczająca możliwości finansowych poszczególnego sądownika i do nich odpowiednio przystosowana.

Organizacja zrzeszeniowa czyni pozatem wszelkie ułatwiania, mające na celu umożliwienie przystąpienia do niej tym, którzy dotąd pozostawali poza Zrzeszeniem.

W Zrzeszeniu przedewszystkiem, w tej własnej koleżeńskiej organizacji, skoncentrować się powinno — zawodowe, kulturalne i towarzyskie życie sędziów i prokuratorów.

Wierzymy, że niezadługo już może nastąpi należyte zrozumienie roli i znaczenia Zrzeszenia i zapanuje atmosfera, w której fakt nienależenia kogokolwiek z sądowników do organizacji razić będzie swoją niezwykłością a nieobecność w naszych szeregach traktowana będzie jako wyłamywanie się z ogólnej solidarności koleżeńskiej.

Glossa do K. P. C.

Braki formalne skargi apelacyjnej a uprawnienia sądu I instancji według K. P. C.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że sąd pierwszej instancji, podobnie jak sąd drugiej instancji, może decydować i decyduje w kwestjach formalnej dopuszczalności lub niedopuszczalności skarg apelacyjnych, wnoszonych według przepisów K. P. C., o ile braki formalne skargi nie zostały wcześniej zarządzeniem przewodniczącego (sędziego) sądu w myśl art. 396 § 1 K. P. C. usunięte. Przy głębszem jednak wniknięciu w treść przepisów o apelacji (art. 393 i nast. K. P. C.), a w szczególności w treść art. 399 K. P. C. musimy przyjść do wniosku, że sąd pierwszej instancji całkowicie wyłączony jest od samodzielnego orzekania co do formalnej strony skargi apelacyjnej. Rozważanie warunków formalnych skargi apelacyjnej pozostawił ustawodawca przedewszystkiem przewodniczącemu (sędziemu) sądu pierwszej instancji, następnie zaś sądowi drugiej instancji. Z art. 399 K. P. C. in fine

wynika, że sąd drugiej instancji może stosownie do okoliczności zarządzić zwrot skargi apelacyjnej wraz z aktami sprawy sądowi pierwszej instancji c e l e m p o s t ą p i e n i a w e d ł u g p r z e p i s ó w K o d e k s u, nie znaczy to jednak, że, o ile sąd drugiej instancji nie wydał sam „odpowiedniego postanowienia", lecz skorzystał z przysługującego mu prawa i przesłał sprawę sądowi pierwszej instancji, sąd ten samoistnie decyduje, czy skarga odpowiada wymaganiom formalnym czy też nie i wydaje „odpowiednie postanowienie". Wspomniany art. 399 K. P. C. wyraźnie stanowi, że przewodniczący drugiej instancji, jeżeli dostrzeże, że skarga apelacyjna nie odpowiada wymaganiom formalnym, kieruje ją na posiedzenie niejawne sądu drugiej instancji celem rozpatrzenia braków. Nie przysługują mu prawa ani z art. 141, ani z art. 396 K. P. C. i nie może wydawać zarządzeń w przedmiocie usunięcia braków skargi apelacyjnej lub jej zwrotu, ponieważ przewodniczący sądu pierwszej instancji badał te braki i odpowiednio stosownie do przepisów kodeksu postąpił.

Uprawnienia z art. 141 i 396 K. P. C. służą natomiast sądowi drugiej instancji, który, jak wyżej zaznaczono, wydaje odpowiednie orzeczenie. Sąd ten, stosownie do okoliczności, może zarządzić jednak zwrot skargi apelacyjnej wraz z aktami sprawy sądowi 1-ej instancji celem postąpienia zgodnie z przepisami kodeksu. Przez zwrot skargi „celem postąpienia według przepisów kodeksu" należy rozumieć jedynie zlecenie sądowi I instancji usunięcia tych braków formalnych skargi apelacyjnej, z powodu których sąd II instancji nie może nadać sprawie właściwego biegu. Sąd I instancji na mocy art. 141 i 396 K. P. C. wydaje postanowienie, nakazujące usunięcie w terminie tygodniowym braków skargi, poczem, bez względu na to, czy strona zastosowała się do zarządzenia sądu, czy też nie, przedstawia z powrotem sprawę sądowi II instancji. Gdyby miało być inaczej, ustawodawca zastrzegłby to w sposób podobny, jak przy przyjęciu skargi kasacyjnej, gdzie bezpośrednio daje sądowi II instancji prawo odrzucenia na posiedzeniu niejawnem skargi kasacyjnej, wniesionej bądź po upływie przepisanego terminu lub z innych przyczyn niedopuszczalną, jako też skargi, której braków strona nie uzupełniła w wyznaczonym terminie (art. 429 K. P. C.). Po przedstawieniu skargi kasacyjnej z aktami sprawy Sądowi Najwyższemu, prawo odrzucenia skargi przysługuje tylko Sądowi Najwyższemu, sąd II instancji może jedynie naskutek zlecenia Sądu Najwyższego zarządzić „usunięcie dostrzeżonych braków" (art. 431 K. P. C.). Tak samo sąd II instancji w sposób zupełnie analogiczny zwraca skargę aplacyjną sądowi I instancji celem postąpienia według przepisów kodeksu, to znaczy c e l e m u s u n i ę c i a d o s t r z e ż o n y c h b r a k ó w, a nie zwrócenia skargi apelacyjnej apelującemu lub jej odrzucenia z powodów formalnych (art. 396 § 1 i 397 § 2 K. P. C.).

Nie ulega wątpliwości, że okoliczności, z powodu których sąd II instancji zarządzi zwrot skargi apelacyjnej wraz z aktami sprawy sądowi I instancji, celem usunięcia braków skargi, w praktyce sądowej często będą miały miejsce. Będą przemawiały za tem tak względy praktyczne, jak i życiowe. Sąd I instancji z reguły ma swoją siedzibę bliżej miejsca zamieszkania stron lub ich pełnomocników i łatwiej usunie w krótkim, bo zaledwie tygodniowym terminie braki skarg apelacyjnych. Ponadto strony uwolnione będą od narażania się na kosztowne niejednokrotnie podróże, przedsiębrane w celu poprawienia lub uzupełnienia braków pisma procesowego, jakiem jest skarga apelacyjna. Zwłaszcza dodatni będzie to miało wpływ przy przesłaniu spraw w myśl art. 399 K. P. C. do sądów grodzkich, gdzie strony, ze względu na brak przymusu adwokackiego przeważnie działają osobiście i skargi apelacyjne składają często bez zachowania przepisanych form, a jak wynika z art. 395 K. P. C. skargi te oprócz tego, że powinny czynić zadość ogólnym wymaganiom przepisanym dla pism procesowych (art. 137 — 139 K. P. C.), mają nadto zawierać: 1) „oznaczenie zaskarżonego wyroku ze wskazaniem, czy apelacja skierowana jest przeciwko całemu wyrokowi czy przeciwko jego części?", 2) „zwięzłe wyłożenie podstaw apelacji ze wskazaniem w razie potrzeby nowych faktów i dowodów, nieprzytoczonych przed sądem okręgowym (grodzkim)", 3) „wniosek o zmianę lub uchylenie wyroku (wniosek apelacyjny) z wyraźnem oznaczeniem żądanej zmiany". Z powyższego widzimy, że stosownych okoliczności, któremi sąd II instancji będzie się kierował przy zarządzeniu zwrotu skargi apelacyjnej sądowi I instancji, „c e l e m p o s t ą p i e n i a w e d ł u g p r z e p i s ó w k o d e k s u", w codziennem życiu będzie niemało. Kwestja ta zatem nie nastręcza chyba dalszych wątpliwości.

Nasuwa się jeszcze tylko w związku z niniejszemi rozważaniami pytanie, co należy rozumieć przez „odpowiednie postanowienie" z art. 399 K. P. C., czy postanowienie zawierające zarządzenie z art. 396 K. P. C. i następnie orzekające zwrot skargi apelacyjnej, w razie nieusunięcia w terminie tygodniowym braków skargi, czy też postanowienie odrzucające skargę apelacyjną. W zestawieniu przepisów art. 396, 397 § 2 i 399 K. P. C. z analogicznym przepisem art 429 § 1. K. P. C., odnoszącym

się do skarg kasacyjnych, należy przyjść do wniosku, że sąd II instancji może wydać tylko postanowienie, odrzucające skargę apelacyjną z powodów formalnych. Z chwilą przyjęcia skargi apelacyjnej przez przewodniczącego i zarządzenia doręczenia jej stronie przeciwnej, zawisło między stronami postępowanie apelacyjne, które powinno być zakończone albo odrzuceniem skargi apelacyjnej przez sąd II instancji z przyczyn formalnych, albo wydaniem lub też uchyleniem wyroku I inst. (art. 408 § 2 K. P. C.) albo umorzeniem postępowania. Zwrot skargi apelacyjnej zamiast jej odrzucenia z powodów formalnych byłby bezwątpienia niezgodny z istotnemi wymaganiami form procesowych, obowiązujących na podstawie przepisów K. P. C.

St. Godlewski.

Sprawa zdjęć fotograficznych w sądach i na miejscu przestępstwa

Poruszona w Nr. 12 „Głosu Sądownictwa" paląca kwestja tolerowania zdjęć fotograficznych na sali sądowej, nie wyczerpuje jednak, mojem zdaniem, całej sprawy i nawet nie dotknęła rzeczy ważniejszej jeszcze, niż zdjęcia z rozprawy a mianowicie zdjęć na miejscu przestępstwa. Fotografowanie momentów rozprawy jest niewątpliwie gorszącym nietaktem, jednak nie pociąga za sobą skutków tak szkodliwych, jak publikowanie zdjęć, dokonywanych poza sądem, w toku dochodzenia, zdjęć miejsca przestępstwa, poszkodowanych, nieraz w bardzo drastycznych sytuacjach, które udaje się chwycić na płytę wszędobylskim reporterom fotograficznym. W przeciwieństwie do spokojnych, mało sensacyjnych, zdjęć z sali rozpraw — te zdjęcia utrwalające bezpośrednio na kliszy przestępcę, przestępstwo lub jego skutki, w wyższym znacznie stopniu przyczyniają się do rozbudzenia niezdrowych instynktów, i te właśnie zdjęcia stanowią główne akcesorja wszystkich podręczników zbrodni, w rodzaju „Tajnego Detektywa". Jest rzeczą zdumiewającą, bardziej jeszcze niż możność dokonania zdjęcia na sali sądowej, w jaki sposób fotograf prasowy ma możność fotografowania w zamkniętym pokoju zwłok zamordowanego, w jaki sposób może dostać się do pisma fotografja — więzienna, w jaki sposób możliwem jest sfotografowanie przygotowań do egzekucji, lub platformy wywożącej nakryte brezentem ciała straconych bandytów? Takie zdjęcia są w pismach, propagujących przestępstwa, na porządku dziennym. Na salę sądową może wejść każdy. Aparat „Leica" można ukryć na piersiach pod marynarką i dyskretnie wysunąć tylko jego objektyw. To wystarczy. To też o ile w niektórych sądach fotograf zachowuje się jak u siebie w domu o tyle np. w sądach warszawskich wchodzą fotografowie tylko cichaczem i dokonywują zdjęć niepostrzeżenie, z pod marynarki lub z za węgła. W tych warunkach zdjęcia mogą być dokonane bez winy przewodniczącego, który nie może wszystkiego widzieć, a nawet bez winy woźnego, którego czujność może być zmylona. Dopuszczenie jednak fotografa, (jak również i reporterów) na zamknięte miejsce przestępstwa, czy też do więzienia, jest zawsze winą organów policyjnych lub więziennych.

Wydaje się, że jeden okólnik Ministrów: Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, wydany do wszystkich organów wymiaru sprawiedliwości i policji, mógłby skutecznie zapobiec tym fotografjom. Jeżeli niema, podobno, w tej chwili podstaw prawnych do zniesienia organów prasowych, zajmujących się wyłącznie lub prawie wyłącznie przestępstwami i żerujących na niskich instynktach pospólstwa, to w każdym razie skuteczne uniemożliwienie fotografowania przestępstw i przestępców poważnie podważyłoby egzystencję tych ,szkodników, bo sam tekst bez ilustracji nie działa tak podniecająco na wyobraźnię. Niewątpliwie sam okólnik czasem nie wystarczyłby, jeżeliby nie było jednocześnie sankcyj karnych w stosunku do tych osób, które wbrew zakazowi przemyciłyby się z aparatem na salę sądu lub miejsce wizji. Oprócz sankcji karnej należałoby też wprowadzić podstawę prawną do konfiskaty aparatu fotograficznego w razie stwierdzenia nielegalnego dokonania zdjęcia, lub przynajmniej klisz.

Równie ważny zresztą, jak zakaz fotografowania, jest zakaz udzielania przedwczesnych informacyj prasie o prowadzonem dochodzeniu lub śledztwie i wpuszczania reporterów na miejsce przestępstwa, przynajmniej do czasu, dopóki jest ono zabezpieczone przed oględzinami władz wymiaru sprawiedliwości. W tej mierze były już wydane zarządzenia, spowodowane konkretnemi zupełnie przypadkami utrudnienia wymiaru sprawiedliwości przez przedwczesne informacje w prasie. Chodziło tu zatem o utrudnianie ścigania przestępstw. Warto zkolei zająć się profilaktyką i odebrać główną broń wytrwałym propagatorom przestępczości.

Tadeusz Semadeni.

Ze skrzynki redakcyjnej

O IDEOLOGJĘ ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Sędzia S. O. w Łodzi p. Ludomir Lewandowski kreśli w sprawie tej następujące uwagi: wysiłki o zabezpieczenie materjalne sądowników i ich rodzin (troska o odpowiednie uposażenie i emerytury, sprawa zapomóg pośmiertnych, kas oszczędności, samopomocy koleżeńskiej i t. p.) są niewątpliwie ważną dziedziną działalności Zrzeszenia, bo dążą do zagwarantowania sędziom i prokuratorom możności spokojnej i intensywnej pracy dla dobra państwa i społeczeństwa; nie są one jednakże jedynym ani najistotniejszym celem naszej organizacji — przeciwnie traktować je należy raczej, jako tylko środek, umożliwiający realizację zasadniczego celu działalności Zrzeszenia, a tym jest osiągnięcie i utrzymanie się sędziów i prokuratorów polskich na należytym poziomie fachowym, ideowym, moralnym, stworzenie odpowiedniej atmosfery dla ich pracy, urobienie — wspólnym wysiłkiem jednolitego polskiego sędziego. Fakt, że mamy zaszczyt być organami odrodzonej Rzeczypospolitej, nakłada na nas ciężki i trudny, ale tem niemniej radosny mus sprostania ogromowi przypadających na nas obowiązków. Fakt drugi, niewątpliwie również wcale nie ma tego znaczenia, że pracujemy w okresie przewartościowania tylu wartości, zmiany tylu pojęć, kanonów, na których opierał się dotychczasowy układ stosunków (a czego jednym z przejawów jest powódź nowych ustaw, które w wielu wypadkach ujawniają tendencje wręcz przeciwne dotychczasowym podstawom prawnym), również zmusza nas do niezwykłej czujności, do śledzenia tendencyj, ujawniających się zarówno w nowem ustawodawstwie, jak i wogóle w psychice społeczeństwa, do wyszukiwania tych z nich, które wykazują cechę trwałości i rokują dalszy rozrost. Zmusza to nas do wzajemnego zbliżenia i szukania ideowo-fachowej współpracy, oraz do nawiązywania głębokiego wewnętrznego kontaktu z grupą społeczeństwa, reprezentującą najlepsze wartości moralne narodu; wytworzyć tę współpracę i ułatwić ten kontakt może i musi właśnie Zrzeszenie. Sędzia czy prokurator — sam bez związku koleżeńskiego z innymi podobnie nastrojonymi i czującymi sądownikami pozostający poza nurtem ideowym i umysłowym, przenikającym więcej wyrobione warstwy narodu, choćby był najsumienniejszym i najpracowitszym, nie potrafi wznieść się na opowiedni poziom, konieczny w naszej pracy; stać się on może conajwyżej zdolnym rzemieślnikiem w swym zawodzie, nie może natomiast pretendować do roli wytrwałego, nieustraszonego szermierza dobra i słuszności, konsekwentnego wychowawcy społeczeństwa — w kierunku wypełniania obowiązków obywatelskich, zgodnego i harmonijnego współżycia, wzajemnego poszanowania i solidarnego działania, pogromcy sobkostwa i egoizmu poszczególnych grup obywateli, krzewiciela cnót społecznych wysokiej wartości.

DODATKI ZA KIEROWNICTWO. ZJAZDY KIEROWNIKÓW SĄDÓW GRODZKICH.

Aktualnych spraw powyższych dotyka w liście swym, skierowanym do naszej redakcji, *Kierownik Sądu Grodzkiego w Porozowie* (Sąd Okręgowy w Grodnie) *p. sędzia Wincenty Ostrowski.*

„...Zgodnie z § 4 Rozporz. Rady Ministrów z dn. 19.XII 1933 sędzia grodzki, sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego, liczącego ponad 5 sędziów, otrzymuje dodatek za kierownictwo w sumie 50 zł. miesięcznie, t. j. w najniższej stawce. Kierownicy mniejszych sądów, a jest ich przygniatająca większość, żadnego wynagrodzenia za sprawowanie kierownictwa nie pobierają. Dodatki więc za kierownictwo mają naogół charakter illuzoryczny, gdy poważna praca kierowników wszystkich, nawet najmniejszych, sądów grodzkich jest całkowicie realna. Jest rzeczą oczywistą nietylko dla nas sądowników, lecz i dla szerszego ogółu, który widzi pracę prowincjonalnych kierowników sądów grodzkich, że praca ta nie układa sią w normalnych godzinach urzędowych, lecz trwa 12 i więcej godzin na dobę. Trudno jest bowiem w godzinach urzędowych nietylko rozpoznać do 3000 spraw cywilnych i karnych rocznie, lecz i spełnić obowiązki, związane z kierownictwem sądu, jak to: nadzór nad kasowością, sprawy budżetowo-gospodarcze, korespondencja z innemi sądami i władzami i t. p. Tymczasem, jeżeli chodzi o inne działy służby państwowej, to zgodnie z nowemi przepisami uposażeniowemi nietylko samodzielni kierownicy urzędów, lecz ich urzędnicy, tak zwani kierownicy oddziałów (sprawujący kierownictwo nad 3 — 4 urzędnikami) lub urzędnicy dla zleceń (inspektorzy) otrzymują tytułem dodatku za kierownictwo po 100 zł. miesięcznie, naczelnicy zaś wydziałów — po 200. Na prowincji w niedużych miasteczkach rzuca się wprost w oczy, że w okręgu sądu grodzkiego, którego kierownik nic nie otrzymuje, znajduje się kilka posterunków pol. państw., których kierownicy pobierają po 80 zł. miesięcznie dodatku za kierownictwo; pozatem kierownicy szkół powszechnych i najniższego typu urzędów pocztowych otrzymują również, aczkolwiek niewielkie, dodatki za kierownictwo. Sprawiedliwem i słusznem jest, by sędzia grodzki, sprawujący kierownictwo, a wypełniający nietylko odpowiedzialną, ale i ciężką

pracę, otrzymywał dodatek za kierownictwo, równający się conajmniej dodatkowi urzędników innych resortów".

„Drugą bolączką niemniej może poważną jest brak kontaktu wzajemnego pomiędzy kierownikami sądów grodzkich. Cały szereg spraw, jak zagadnienie naukowej pracy, wykonanie ustawy o biurach pisania podań a w związku z tem stosunek do miejscowej adwokatury, propaganda prawa przez sądy grodzkie, jako instytucje, stojące najbliżej szerszego ogółu ludności, oddziaływanie kierownika sądu grodzkiego na opinję i pracę społeczną i t. p. wymagają niewątpliwie zetknięcia się kierowników tych sądów i bezpośredniej wymiany myśli. Bez wątpienia w ciągu paru dni Zjazdu dałoby się omówić szerzej cały szereg zagadnień a nawet wysłuchać referatów lub odczytów, zorganizowanych przez Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów a wygłoszonych przez wybitnych naszych specjalistów"...

Ustawodawstwo

W okresie od d. 1 stycznia 1934 r. ogłoszone zostały w „Dzienniku Ustaw" następujące interesujące prawników ustawy i rozporządzenia:

Nr. 2 poz. 5 Rozp. Ministra Sprawiedl. z d. 4 stycznia 1934 r. o *wprowadzeniu w życie przepisów K. P. C. o postępowaniu upominawczem* na obszarze Sądu Okręgowego w Kaliszu oraz Sądów Grodzkich w Aleksandrowie, Brześciu Kujawskim, Chodczu, Lipnie, Radziejowie i Włocławku (z d. 15.I. 1934).

Nr. 5 poz. 38 Rozp. Ministra Sprawiedl. z dn. 15.I. 1934 r. *w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców.* Kierownictwo i nadzór, organizacja życia zakładowego, praca rzemieślnicza, ogrodnicza lub rolna, — opieka duchowna, oświata szkolna i pozaszkolna oraz wychowanie fizyczne, odżywianie i odzież, odwiedzanie i korespondencja, zasady utrzymania rygoru i dyscypliny, zasady udzielania urlopów, wypadki zawieszenia wykonania środka zabezp.; tworzy się zakład w Koronowie; rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia — 20.I. 34r.

Nr. 8 poz. 63. Rozp. Rady Ministrów z dn. 20.I. 1934 r. w sprawie *terminu płatności uposażenia* (jak dotychczas).

Nr. 8 poz. 64. Rozp. Rady Ministrów z d. 20.I. 1934 r. o *zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych.*

Nr. 11 poz. 91. Rozp. Ministra Opieki Społecznej z d. 30.I. 1934 r., wydane w porozum. z Ministrem Spraw Wewnętrz. o *wykonywaniu praktyki lekarskiej* (wykonawcze do Rozporz. Prez. Rzecz. z d. 25.IX. 1932 r. — (Dz. U. Nr. 81 poz. 712).

Nr. 22 poz. 161. Rozp. Rady Ministrów z d. 10.III. 1934 r. o powołaniu *urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemjami* (na okres czasu do 31.XII. 1934 r.).

Nr. 23 poz. 175. Rozp. Ministra Sprawiedl. z dn. 15.III. 1934 r. w sprawie *kosztów utrzymania w więzieniach i aresztach gminnych* osób tymczasowo aresztowanych i osób skazanych (od 1.IV. 1934 r. w więzieniach 1 dziennie, z czego na koszty wyżywienia 45 gr., w aresztach — 60 gr. dziennie od osoby).

Nr. 24 poz. 179. Rozp. Ministra Sprawiedl. z d. 10.III. 1934 w sprawie *zmiany instrukcji dla komorników* (od 1.IV. 1934 r.).

Nr. 27 poz. 219. *Ustawa Skarbowa* z d. 13.III. 1934 r. na okres od 1.IV. 1934 r. do d. 31.III. 1935 r. *(Budżet* Ministerstwa Sprawiedliw.: *wydatki* zwyczajne 91.462.000 i nadzwyczajne (budowle) — 178.000, czyli *razem 91.640.000 zł.*, z tego *zarząd centralny* 2.270.610, *wymiar sprawiedliwości* 60.896.480 *i więziennictwo* 23.047.970. *Dochody: zarząd centralny* 718.600, *wymiar sprawiedl.* 66.598.400 *więziennictwo* — 551.000.

Nr. 28 poz. 221. Ustawa z dn. 15.I. 1934 *o upoważnieniu Prezydenta Rzeczp. do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy* („w zakresie ustawodawstwa państwowego z ograniczeniem zawartem w art. 44 ust. 6 Konstytucji.

Nr. 29 poz. 236. Ustawa z d. 13.III. 1934 r. o *nadanie niektórych przepisów o majątkach rodowych w województwach wschodnich.*

Nr. 29 poz. 238. Ustawa z d. 15.III. 1934 r. *w sprawie opłat stemplowych od spółek.*

Nr. 31 poz. 273. Ustawa z d. 9.III. 1934 o *oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej* (art. 8 przewiduje sankcje karne aresztu do lat 2 i grzywny do 10 tysięcy złotych lub jedną z tych kar — wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia — 13 kwietnia 1934 r.).

Art. 31 poz. 274. Ustawa z dn. 10.III. 1934 r. o *ochronie przyrody* (przedmioty i treść ochrony, parki narodowe, władze i Fundusz Ochrony Przyrody, roszczenia o odszkodowanie, wywłaszczenie, prawo wykupu, przepisy karne, przepisy przejściowe i końcowe; wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia — (3 kwietnia 1934 r.). Ochronie podlegają twory przyrody, jak to: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, wodospady, brzegi tych wód, zwierzęta, roś-

liny, minerły, skamieniałości — tak gatunki, jak i zbiorowiska i poszczególne okazy, których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych albo też ze względu na swoiste cechy krajobrazu i które władza państwowa uznała za podlegające ochronie.

Nr. 31 poz. 275. Ustawa z d. 15.III. 1934 r. *o izbach lekarskich* (wchodzi w życie w 3 miesiące na obszarze zaś województwa śląskiego ósmego dnia po ogłoszeniu, które nastąpiło 3 kwietnia; z dniem wejścia w życie ustawy tej traci moc obowiązująca ustawa z d. 2 grudnia 1921 r. o ustroju i zakresie działania Izb Lekarskich (D. U. Nr. 105 poz. 763).

Nr. 32 poz. 285. Ustawa z d. 13.III. 1934 r. *o ochronie porządku na kolejach użytku publicznego* (wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od daty ogłoszenia, które nastąpiło 15 kwietnia 1934 r.).

Nr. 32 poz. 287. Rozporządzenie Prezyd. Reczp. z dn. 13.IV. 1934 r. *o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych.*

Poradnia prawnicza

Panu J. A. w Kielcach.

P y t a n i e: Czy osoba, która cierpi na niedomagania, objawiające się okresowo, jak np. epilepsję, może być dopuszczona w charakterze świadka?

O d p o w i e d ź: Art. 284 K. P. C. ust. 1 stanowi, że świadkami nie mogą być osoby niezdolne do spostrzegania, lub komunikowania swych spostrzeżeń. Epileptyk nie jest pozbawiony wogóle zdolności spostrzegania lub komunikowania swych spostrzeżeń, lecz tylko podczas ataku epilepsji zdolność ta ustaje; pod tym też kątem widzenia należy rozpatrywać każdą inną chorobę, a mianowicie: czy dana osoba poza krótkiemi okresami napadu choroby posiada w zasadzie stałą zdolność spostrzegania lub komunikowania swych spostrzeżeń; natomiast nie jest przeszkodą dopuszczenia danej osoby do składania zeznań okoliczność, jeżeli atak choroby wypływa nie ze stałych braków, wskazanych w art. 284 K. P. C.

P y t a n i e: Gdy w toku postępowania sądowego okaże się, że świadek, który był przesłuchany przez sąd, zaniemógł psychicznie, jak należy się odnieść do jego zeznania?

O d p o w i e d ź: Jeżeli brak jest podstaw do uznania, iż świadek ten już w czasie składania zeznań był chory umysłowo, nie mogą być odrzucone zeznania jego z tej racji, że po złożeniu zeznań zachorował on umysłowo.

P y t a n i e: Gdy stronę pozwaną reprezentuje kilka osób, z których dwum wezwania zostały należycie doręczone, o doręczeniu zaś wezwania trzeciego pozwanemu brak jest wiadomości w dniu rozprawy, czy może żądać powód rozpoznania sprawy w nieobecności tego ostatniego pozwanego, jeżeli jest on tylko żyrantem z wekslu, na którego podstawie wytoczono powództwo?

O d p o w i e d ź: Zgodnie z art. 164 K. P. C. strony, za wyjątkiem przypadków wyraźnie przewidzianych (art. 145 § 2, 147 § 2), muszą być powiadomione o wyznaczeniu rozprawy, brak więc doręczenia wezwania jednemu ze współpozwanych musi skutkować odroczenie rozprawy; może jedynie w tym przypadku mieć zastosowanie art. 361 K. P. C. Zachodzący między współpozwanymi ten lub inny stosunek materjalno-prawny (np. art. 362 K. P. C.) nie zmienia w przypadku postaci rzeczy.

P y t a n i e: Gdy pozwany podczas rozprawy sądowej składa akty notarjalne lub inne dokumenty na poparcie swych twierdzeń, powód zaś żąda odroczenia rozprawy, jak winien postąpić sędzia, rozpoznając sprawę pod rządem K. P. C. Zdaje się, że K. P. C. nie zna przepisu analogicznego do art. 331 U. P. C.

O d p o w i e d ź: W tym przypadku ma zastosowanie art. 172 K. P. C. to jest: sąd odroczy posiedzenie, o ile uzna złożenie nowych dokumentów za ważną przyczynę do odroczenia. W istocie rzeczy przepis ten nie różni się od art. 331 U. P. C. w redakcji, wprowadzonej przez nowelę z dnia 10 czerwca 1914 roku, który również pozostawia uznaniu sądu kwestję odroczenia posiedzenia z powodu złożenia przez stronę nowych dokumentów.

P y t a n i e: Sprawa toczy się pod rządem U. P. C.; w czasie badania świadków w drodze rekwizycji pozwany melduje ekscepcję przeciwko świadkowi z art. 373 ust. 1 U. P. C.; sędzia grodzki, wykonywujący rekwizycję sądu okręgowego, ekscepcji nie uwzględnia, mniemając, iż sprawa toczy się według K. P. C. i świadka zbadał. Jak należy traktować zeznania świadka, złożone z obrazą przepisów U. P. C., która w danej sprawie obowiązuje?

O d p o w i e d ź: Skoro dana sprawa toczy się podług przepisów U. P. C., przypadek taki musi być załatwiony na mocy przepisów tejże procedury, czyli zgodnie z art. 389 U. P. C. strona interesowana winna zaskarżyć czynność sędziego grodzkiego czy to w drodze wzmianki do protokółu badania, czy też w drodze oddzielnej skargi.

Wł. Łuk.

Panu W. M. w Gostyniu

Pobieranie przez komorników opłat od podań i załączników. Opłaty za doręczanie uchwał hipotecznych w b. zaborze pruskim.

I. Sprawa pobierania przez komorników opłaty od podań i załączników wywoływała rzeczywiście przez pewien czas wątpliwość. Rozstrzygnięta ona jednak została ostatecznie w sensie twierdzącym w okólniku Ministerstwa Sprawiedliwości z 24 marca 1933 Nr. 1686 I U/33, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z r. 1933 Nr. 7, str. 627.

II. Sprawa należności opłat za doręczanie uchwał hipotecznych w b. zaborze pruskim nie jest dotychczas wyjaśniona.

Według § 114 ustęp 2 pruskiej ustawy z 25 lipca 1910 r. o kosztach sądowych opłata za doręczanie uchwał hipotecznych mogła być tylko wówczas pobierana, jeżeli doręczenie miało być dokonane zagranicą lub zapomocą obwieszczeń publicznych.

Rozważając kwestję, czy w przepisach tych ustawodawstwo polskie wprowadziło zmiany, zaznaczyć należy, że ustawa z 18 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 252 o kosztach sądowych w b. zaborze pruskim wydana została tylko dla tych trybów postępowania, które są w jej art. 1 wymienione a do których postępowanie hipoteczne nie zostało zaliczone. Normy o opłatach sądowych za czynności urzędu hipotecznego są jednak w ustawie tej częściowe wprowadzone w art. 31, który reguluje opłaty za wpisy hipoteczne, spowodowane postępowaniem egzekucyjnem. Art. 52 tej ustawy nie jest w zakresie opłat za doręczenia sformułowany z pożądaną wyrazistością. Ogólne wyrażenie: „za każde doręczenie .... pobierana będzie opłata" można bowiem rozumieć tak w tym duchu, że obejmuje ono doręczenia we wszystkich rodzajach cywilnych spraw sądowych, jak i w związku z art. 1 ustawy w tym duchu, iż odnosi się ono tylko do postępowania w sprawach, wymienionych w art. 1 ustawy.

Dalsze ustawodawstwo polskie o kosztach sądowych (rozporządzenie z 28 października 1932 Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 205) stanowi w art. 1, że odnosi się ono do spraw w tem rozporządzeniu wymienionych. Część ogólna rozporządzenia wymienia tylko sprawy sporne i egzekucyjne (art. 17) oraz karne (art. 47). Część zaś szczególna dla b. zaboru pruskiego (art. 97—112) wymienia różne rodzaje postępowania o opłatach za czynności urzędów hipotecznych, zawiera ona normy tylko o tyle, o ile czynniki te spowodowane są przez sąd egzekucyjny (art. 99). Co do tych czynności obowiązują także opłaty za doręczenia, gdyż w art. 112 powołane są również art. 99 i 43 rozporządzenia. Za doręczenia więc uchwał hipotecznych, pozostających w związku z postępowaniem egzekucyjnem, należą się w b. zaborze pruskim opłaty za doręczanie niewątpliwie, co do doręczania innych uchwał hipotecznych może być należność opłat za doręczanie ze stanowiska ścisłej intepretacji prawa wątpliwą zwłaszcza że § 114 pruskiej ustawy z r. 1910 o kosztach sądowych, przewidujący zryczałtowanie opłat kancelaryjnych za czynności w sprawach hipotecznych, nie został ani przepisami art. 58 polskiej ustawy z 18.III. 1932 Dz.U.R.P. poz. 252 ni też przepisami rozporządzenia z 28 października 1932 Dz.U.R.P. poz. 805 wyraźnie uchylony *Db.*

Międzynarodowy Kongres Prawa Radjowego

W okresie *10 — 15 kwietnia 1934 r.* obradował w naszej stolicy pod przewodnictwem prof. H. Konica Międzynarodowy Kongres Prawa Radjowego. Najważniejszem zadaniem Kongresu było sfinalizowanie prac, mających na celu *zawarcie Międzynarodowej Konwencji Radjowej,* któraby objęła całokształt zagadnień radjowych tak w dziedzinie stosunków pomiędzy osobami prywatnemi, jak i pomiędzy państwami. Na Kongresie tym poddany został wyczerpującej dyskusji i przyjęty *kwestjonarjusz,* zawierający 27 pytań co do poszczególnych zagadnień, jakie mają być uregulowane w wyżej wymienionej Konwencji. Sprawa ta ma być ostatecznie załatwiona na podstawie odpowiedzi na powyższy Kwestjonarjusz ze strony krajowych organizacyj radjowych na następnym Kongresie, który ma się odbyć w r. 1935 w Brukselli. *Drugą zasadniczą sprawą,* jaką zajmował się Kongres, była sprawa *dostosowania do potrzeb radja obowiązującego prawa autorskiego,* interesująca specjalnie Związki autorów dramatycznych i kompozytorów. Omawiany był obszernie na posiedzeniach Kongresowych wysuwany przez radjostacje postulat wprowadzenia *zgody przymusowej autora* na zaprodukowanie (za odpowiedniem ma się rozumieć wynagrodzeniem) jego utworów. Sprawę tę w kierunku konieczności uzupełnienia berneńskiej Konwencji Międzynarodowej o prawie autorskiem, referował sekretarz generalny Kongresu F. Lubiński. *Trzecią* wreszcie podstawową kwestją, będącą przedmiotem obrad Zjazdu, była *sprawa terminologji radjowej* (referent J. Biernacki, autor pracy w języku francuskim o prawie radjowem). Stwierdzić należy, że Kongres warszawski, obejmujący 6 poważnych referatów radjowych w tem 3 przedstawione przez delegację polską, posunął znacznie naprzód uregulowanie zasadniczych zagadnień z dziedziny prawa radjowego.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Posiedzenie Prezydjum z dn. 13 kwietnia. Przewodniczył Wice-prezes Zarządu Głównego K. Fleszyński. Przewodniczący, otwierając posiedzenie, powitał nowych członków-zastępców Zarządu Głównego Kol. J. Dąbrowo i W. Majewskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia Prezydjum zweryfikowano treść protokółu Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia z d. 24 marca. Kol. M. Siewierski zareferował jednolity tekst Regulaminu Kasy Zapomogowej, przyczem po dyskusji, w której wzięli udział Kol. Kol. Dąbrowo, Poźniak i Przybyłowski, przyjęto zaprojektowane drobne poprawki stylistyczne i redakcyjne. Następnie Kol. M. Siewierski odczytał projekt deklaracji, jaka będzie przesłana każdemu członkowi Kasy Zapomogowej jednocześnie z tekstem Regulaminu; deklaracja ta będzie zawierać odpowiednie zobowiązanie członka w stosunku do Kasy. W kwestji zaokrąglenia przypadającej od każdego z członków Kasy składki miesięcznej (1% całkowitego uposażenia) uchwalono po dłuższej dyskusji dokonać zaokrąglenia wdół do najbliższej ćwierci złotego. Jednolity tekst Regulaminu będzie w ciągu dni najbliższych wydrukowany i rozesłany wszystkim członkom Kasy. Przewodniczący Komisji Uposażeniowej Kol. S. Idźkowski zakomunikował, że memorjał w przedmiocie uposażenia sądowników 3-ej grupy jest na ukończeniu. Na wniosek przewodniczącego Kol. K. Fleszyńskiego uchwalono włączyć do tego memorjału sprawę dodatku za kierownictwo dla kierowników sądów grodzkich, w których liczba sędziów nie dochodzi do pięciu, oraz wysokości tego dodatku. W uwzględnieniu pisma Koła w Bydgoszczy przyznano mu w zasadzie na zasadach ogólnych pożyczkę dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w sumie 1500 zł. Zlecono Kol. Majewskiemu przygotowanie na następne posiedzenie memorjału w sprawie wniosku Koła Poznańskiego co do uprawnień asesorów przy przechodzeniu do adwokatury. Przyznano ofiary: Albertynom 20 zł. i T-wu Gniazd Sierocych — 20 zł. Odrzucono jedno podanie o pożyczkę z Funduszu „D". Uchwalono sprawę podziału pracy i program działal. Prezyd. — odroczyć do następnego posiedzenia.

Posiedzenie Prezydjum z dn. 27 kwietnia. Przewodniczy Prezes L. Supiński. Po przyjęciu protokółu posiedzenia z d. 13 kwietnia i złożeniu sprawozdania z wykonania jego uchwał przystąpiono do spraw bieżących. 1) Odroczono spłatę jednej z pożyczek z funduszu „S" do dn. 1.I. 1935; przyznano 1 pożyczkę z funduszu „D" w sumie 400 zł. 2) Załatwiono dwa pisma Koła w Zamościu, dotyczące uczestnictwa w Kasie Zapomogowej. 3) Na podstawie *pisma Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych* asygnowano sumę 200 zł. na wydatki związane z XI dorocznym Zjazdem delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zaw. Prawn. w Krakowie (26—27 maja). 4) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Dembickiego co do *memorjału w sprawach uposażeniowych* i dano dyrektywy w kierunku *uzupełnienia memorjału.* 5) W związku z pismem stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych w przedmiocie składki uchwalono prosić *Stałą Delegację o nadesłanie sprawozdania z jej działalności.* 6) po zareferowaniu przez kol. Fleszyńskiego pism Komisji Organizacyjnej *Centralnego Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Gospodarczych Pracowników Umysłowych* w Polsce uchwalono ze względu na charakter i zadania Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, uznać sprawę przystąpienia do powyższego związku *za nierealną.* 7) zareferowano pismo Koła Wileńskiego w sprawie ewentualnego wstępowania członków Zrzeszenia S. i P. do *„Rodziny Urzędniczej"*, przyczem uchwalono odpowiedzieć Kołu Wileńskiemu, że Prezydjum Zarządu Głównego uważa należenie członków Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów do jakiejkolwiek innej poza własnem Zrzeszeniem sądowniczem — organizacji samopomocowej za *niewskazane* i 8) po rozważeniu sprawy podziału pracy pomiędzy członków Prezydjum utrzymano dotychczasowy skład Komisji Głównej Kasy Zapomogowej; sprawę referatów czy też odnośnych Komisyj Zarządu Głównego, jak również programu działalności na rok bieżący odroczono do następnego posiedzenia.

Oddział Warszawski

W dn. 14 kwietnia obyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Obecni Kol.: Kol.: Angiewicz, Fleszyński, Koch, Nowosielski, Rauze, Sakowicz, Sitnicki i Wiśniewski. Wobec rezygnacji prok. T. Krychowskiego ze stanowiska członka Zarządu Oddziału z powodu przejścia na urząd Dyrektora Departamentu Karnego powołano do Zarządu zastępcę kol. Vecsilego (Łomza).

Postanowiono nie przyjąć do czasu osobistego porozumienia się rezygnacji kol. R. Żółtowskiego ze stanowiska skarbnika i członka Zarządu Oddziału. Kol. K. Fleszyński zareferował wyniki prac *Komisji, powołanej do urządzenia cyklu odczytów o charakterze prawnoekonomicznym.* Komisja przygotowała program tego rodzaju odczytów, które stanowiły zwartą całość a obejmowały *całokształt aktualnych zagadnień gospodarczych na tle obowiązującego ustawodawstwa i de lege ferenda.* Komisja weszła w porozumienie z odpowiednimi prelegentami i zamierza urządzić powyższy cykl odczytów w *okresie 5—6 maja* według następującego programu: 1) prof. Adam Krzyżanowski (Uniw. Jagielloński) „Przewroty powojenne struktury gospodarczej w Polsce i zagranicą“, 2) prof. H. Tennenbaum (Szkoła Główna Handlowa) „Zagadnienia konwersyjne“, 3) prof. Edward Lipiński (Szkoła Główna Handlowa), Dyrektor Instytutu Badania Konjunktur Gosp. i Cen, Redaktor „Ekonomisty“, „Monopolizacja życia gospodarczego“, Dyr. Adam Rose, Dyrektor Departamentu Ministerstwa Rolnictwa „Aktualne problemy rolnicze“, Ludwik Landau (radca Minist. Przem. i Handlu, Instytut Badania Konj. Gosp.). „Zagadnienia pracy“ i prof. Władysław Grabski (Wyższa Szkoła Gosp. Wiejsk.) „Zadania polityki gospodarczej w dobie obecnej“. Przewodniczący Komisji Prezes T. Kamieński i referent K. Fleszyński gorąco popierali sprawę urządzenia powyższego cyklu odczytowego. Przeciwko całokształtowi przyjętego przez Komisję projektu w tym względzie wypowiedzieli się Kol. Kol. Rauze i Wiśniewski. W wyniku dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, uchwalono: *urządzenia w d. 5—6 maja r. b. cyklu odczytów o charakterze prawnoekonomicznym zaniechać.* Prezes Kamieński zgłosił wniosek co do zażądania od Kół Oddziału Warszawskiego przedstawienia imiennego wykazu nie należących dotąd do Zrzeszenia sądowników i co do rozesłania następnie do każdego z nich listu z wezwaniem do wstąpienia do organizacji zrzeszeniowej. Wniosek został przyjęty. Uchwalono wysłać do Koła w Siedlcach prelegenta z dziedziny cywilistyki. Zaakpceptowano zwrot Kołu Warszawskiemu za zużyte w ciągu lat dwóch materjały piśmienne sumy 180 zł. 64 gr. Odrzucono wnioski: o przyznanie subsydjum dla Koła w Łodzi na założenie czytelni prawniczej (kol. Wiśniewski), o powołanie do życia Komisji Turystycznej dla podróży zagranicznych (kol. Rauze) i o prenumerowanie przez Oddział pism prawniczych słowiańskich (kol. Sakowicz). Wybory członków Prezydjum Oddziału odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w d. 26 maja.

Koło w Warszawie

W d. 21 kwietnia zorganizowana została staraniem Koła wycieczka członków Koła i ich rodzin do „Pałacu Prasy Polskiej“ (Marszałkowska 3). Zebrani w liczbie około 50 osób zwiedzili ciekawe nowoczesne urządzenia tego największego zakładu drukarsko-wydawniczego. Według udzielonych informacyj zakład zużywa na wydawnictwo własnego koncernu około 200 wagonów papieru i 20 wagonów farby drukarskiej rocznie. W d. 27 kwietnia odbył się w gmachu Sądu Apelacyjnego urządzony przez Koło odczyt dr. Bychowskiego p. t. „Przestępca w świetle psychoanalizy“, z którego sprawozdanie umieszczamy na innem miejscu.

Z życia prowincji.

KOŁO W LUBLINIE.

W d. 18 marca 1934 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Lubelskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Zebranie zagaił S. S. O. St. Jaroszyński. Przewodniczył zebraniu Prezes S. O. K. Skotnicki, obowiązki sekretarza pełnił S. S. O. A. Fiutkowski. Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu złożył Sędzia St. Jaroszyński, sprawozdanie zaś z działalności bibljoteki Koła S. S. O. L. Policha. Jak wynika z tych sprawozdań Koło Lubelskie naogół rozwijało się w roku ubiegłym zadowalająco, — posiadając na d. 31 grudnia 1933 r. — 94 członków i bibljotekę, składającą się z około 400 dzieł ogólnej wartości około 4.000zł. Ze składkami Koło ani w stosunku do Oddziału ani w stosunku do Głównej Komisji Zapomogowej nie zalegało. Na zakup książek i ich oprawę Zarząd Koła w roku ubiegłym wydał ogółem 1177 złotych. Przeprowadzona przez Zarząd Koła w roku ubiegłym akcja w kierunku zjednania nowych członków, aczkolwiek dała pewne wyniki, jednak naogół nie była zadowalająca, gdyż jeszcze około 18 asesorów, sędziów i prokuratorów pozostało poza Zrzeszeniem. W celu umożliwienia członkom gromadzenia oszczędności i w celu ułatwienia korzystania z taniego kredytu zebranie na wniosek Prokuratora Sądu Apelacyjnego J. Markowskiego postanowiło założyć przy Kole kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową. Zorganizowanie tej Kasy zebranie poruczyło specjalnej na ten cel obranej Komisji w składzie: Prok. S. A. J. Markowskiego, S. A. Przegalińskiego, Wiceprezesów S. O. E. Wikiery i J. Ingerslebena oraz S. O. W. Dobrowolskiego, T. Kozyrskiego i J. Gajerskiego. Budżet na rok 1934 zebranie uchwaliło w wysokości 1390 zł. po stro-

nie dochodów i rozchodów w czem na zakup książek do bibljoteki 650 zł. Do Zarządu Koła, które powiększono o cztery osoby, obrano Prok. S. A. J. Markowskiego, Prez. S. O. K. Skotnickiego, Wice-prezesa S. O. E. Wikierę i S. O. J. Gajerskiego, a na zastępców S. O. E. Właźlackiego, St. Tomaszunasa, E. Moszyńskiego i Sędziów Grodzkich A. Furgałę i Sz. Gałkowskiego.

Na miejsce ustępujących członków powołano — do komisji rewizyjnej — P. P. Sędziego S. A. A. Szulakowskiego i Sędziego Grodzkiego M. Bahna, a na zastępców S. S. O. St. Tomaszunasa i Cz. Szczepańskiego, do Sądu Honorowego zaś Wice-prezesa S. O. Ingerslebena, Sędz. Sądu Okr. E. Lesiewicza i Podprokuratora A. Rymaszewskiego. *S. J.*

Z KOŁA W SUWAŁKACH.

Dnia 10 lutego 1934 r. odbyło się pod przewodnictwem Sędziego S. O. A. Tarnowskiego walne zebranie członków Suwalskiego Koła Zrzeszenia S. i P., które utrzymane zostało po zniesieniu Sądu Okręgowego w Suwałkach i obejmuje dawne terytorjum tego sądu, stanowiące obecnie część okręgu Sądu Okręgowego w Grodnie.

Ze sprawozdania Zarządu Koła za rok ubiegły wynika, że Koło Suwalskie liczy 17 członków i że poza Zrzeszeniem pozostają: jeden sędzia grodzki, jeden podprokurator oraz pracujący na terenie Wydziału Zamiejscowego w Suwałkach asesorowie sądowi. Oprócz uruchomionej z dniem 1 kwietnia 1933 r. i rozwijającej się pomyślnie Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej (w ciągu 9 miesięcy obrót pożyczek przeszło 3000 zł., kapitał obrotowy na 1-go stycznia 1934 r. — 834 r. 28 gr., w tem 500 zł. od Zarządu Głównego), funkcjonuje przy Kole specjalna Komisja Bibljoteczna, jako organ odrębny i na osobnych składkach oparty, zajmujący się prowadzeniem bibljoteki i grupujący oprócz członków Zrzeszenia — sędziów i prokuratorów także asesorów, adwokatów i aplikantów, zamieszkujących w Suwałkach. Komisja Bibljoteczna prenumeruje z osiągniętych ze składek funduszów oprócz „Głosu Sądownictwa" 9 czasopism i wydawnictw perjodycznych z „Gazetą Sądową Warszawską", „Ruchem Prawniczym i Ekonomicznym", „Palestrą" i encyklopedją „Ultima Thule" na czele i posiadała na dzień 1 stycznia 1934 r., jak wynika ze złożonego na walnem zebraniu sprawozdania, 381 dzieł i oprawionych czasopism o treści prawniczej oraz ogólnonaukowej i belestrycznej, tudzież fundusz gotówkowy w wysokości 400 zł. 84 gr. W ciągu 3½ miesięcy 1934 r. (do dnia 14 kwietnia 1934 r.) powiększyła się bibljoteka o dalszych 16 nowych książek i 6 tomów czasopism; walne zebranie uchwaliło dezyderat, zalecający Komisji Bibljotecznej nabywanie specjalnych książek z zakresu ustawodawstwa cywilnego. Ponadto uchwaliło zebranie ufundować z sum bibljoteki album całego składu osobowego Sądu Okręgowego w Suwałkach z okresu dotychczasowej jego egzystencji i uzupełniać go odpowiednio w przyszłości. Poza zebraniami Zarządu Koła oraz 3 nadzwyczajnemi walnemi zebraniami zorganizowało Koło Suwalskie cztery zebrania towarzyskie w ciągu 1933 r. oraz jedno takie zebranie w lutym 1934 r. Odczytów, ani zebrań naukowych, z powodu małej ilości członków w Suwałkach i przeciążenia wszystkich pracą nie było, a całe zainteresowania naukowe koncentrowały się dookoła bibljoteki. Również projektowane przez Koło delegowanie dwóch członków na Kurs Kryminologiczny w Warszawie nie mogło być zrealizowane z powodu zbyt późnego otrzymania zawiadomienia o terminie Kursu przez Zarząd Koła, oraz zainteresowanych członków. Zarząd Koła Suwalskiego ukonstytuowany został na walnem zebraniu w składzie następującym: Sędzia S. O. Edwin Żene — Prezes i zarazem delegat na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia S. i P., Sędzia S. O. Artur Szmejl — Sekretarz, Sędzia Śledczy Romuald Rejnhart — Skarbnik, Sędzia S. G. w Suwałkach Jan H. Wrzesiński — zastępca członka Zarządu, Sędzia S. G. w Augustowie Włodzimierz E. Hofman — członek-korespondent. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Sędzia S. O. Andrzej Tarnowski i Sędzia S. G. Jan H. Wrzesiński; na członków Komisji Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej powołano: em. Wice-Prezesa S. O. Władysława Sobolewskiego, em. Prokuratora S. O. Stanisława Karczewskiego i Sędziego S. O. Andrzeja Tarnowskiego (skarbnik), a do Komisji Rewizyjnej tejże Kasy Sędzia S. O. A. Artur Szmejl i Wice-Prokurator S. O. Robert Krukowski. Skład Komisji Bibljotecznej pozostał ten sam, mianowicie: p. E. Żene (przewodniczący i skarbnik), p. R. Krukowski (sekretarz) i p. Szmejl (bibljotekarz). *Włodzimierz Hofman.*

Z KOŁA W ŁODZI.

1) Odczyt o spółkach z ogr. odp.

Zarząd Koła rozpoczął nową kadencję zorganizowaniem (w dn. 16 marca 1934 r.) odczytu, poświęconego nowemu prawu o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Prelegent, kol. Michał Superson, sędzia Wydziału Handl. Sądu Okr. w Łodzi, w jasnym i przejrzystym odczycie przedstawił zasady nowego prawa, obowiązującego od 1 stycznia 1934 r., podkreślając różnice w porównaniu z dotychczas obowiązującym stanem prawnym. Odczyt wywołał żywe zainteresowanie i dyskusję, w której zabie-

rało głos kilku kolegów. Zarząd Koła reprezentował Kolega Wice-Prezes Świderski, który zagaił posiedzenie.

2) Zebranie członków Koła.

W dniu 21 kwietnia 1934 r. odbyło się zebranie członków Koła Łódzkiego, poświęcone sprawozdaniom z działalności Oddziału Warszawskiego i Głównego Zarządu Zrzeszenia. Otworzył zebranie kol. Świderski, Wice-Prezes Zarządu Koła, w pięknych i serdecznych słowach podkreślając konieczność koleżeńskiego zbliżenia. Głównym referentem był kol. Eugenjusz Wiśniewski, członek Zarządu Koła i Oddziału, przedstawiciel Koła Łódzkiego na zebraniu Oddziału i Walnym Zjeździe Zrzeszenia. Scharakteryzowawszy wszystkie dziedziny pracy Zrzeszenia (kwestja uposażeń, wzajemna pomoc koleżeńska, odczyty i kursy fachowe, „Głos Sądownictwa", sprawy organizacyjne i t. d.). kol. Wiśniewski z naciskiem podkreślił rolę i obowiązki Zrzeszenia, jako reprezentanta wysiłków ogółu sądownictwa w kierunku wytworzenia jednolitego typu nowoczesnego sędziego polskiego. Mówca zaznaczył, że Walny Zjazd odbył się pod hasłem konieczności zjednoczenia w Zrzeszeniu wszystkich sądowników. Następny mówca, kol. Ludomir Lewandowski, nawiązując do treści przemówienia kol. Wiśniewskiego, zaakcentował, iż działalność Zrzeszenia staje się coraz wszechstronniejsza, przyczem punkt ciężkości pracy naszej organizacji przesuwa się coraz wyraźniej ku zasadniczym sprawom ideologicznym. Abstynencja młodych sądowników w stosunku do Zrzeszenia była do pewnego stopnia zrozumiała, dopóki mogło się wydawać, iż główną troską Zrzeszenia było zabezpieczenie rodzin sądowników na wypadek ich śmierci — obecnie jednak, gdy zasadniczym zadaniem Zrzeszenia staje się praca nad osiągnięciem przez sędziów i prokuratorów odpowiedniego poziomu nietylko fachowego, ale także ideowego i moralnego, urobieniem typu polskiego sędziego, przygotowanego do obecnych warunków polskiej rzeczywistości, jest rzeczą konieczną, by na terenie Zrzeszenia spotkali się we wspólnej pracy starsi koledzy, bogaci doświadczeniem życiowem i zawodowem, z młodymi sędziami, wnoszącymi zapał, energję i inicjatywę. Zakończył oficjalną część zebrania kol. Wice-Prezes Świderski, poczem zebrani udali się na „koleżeńską herbatkę". Należy podkreślić, że w zebraniu wzięli udział prawie wszyscy — z wyjątkiem pozamiejscowych — sędziowie, natomiast prawie rażącą wydała się na ten raz wyjątkowo mała ilość obecnych Kolegów prokuratorów, co chyba należy przypisać tylko przypadkowi, gdyż dotychczas Koledzy-prokuratorzy nigdy nie wykazywali takiej abstynencji. *L. L.*

KOŁO W PIOTRKOWIE.

Doroczne walne zebranie członków Koła Piotrkowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów odbyło się w dniu 20 marca 1934 r. pod przewodnictwem kol. K. Kieszczyńskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań, złożonych przez prezesa Zarządu, skarbnika, przewodniczącego komisji miejscowej Kasy Zapomogowej i komisji rewizyjnej, oraz po dyskusji, jaka wywiązała się nad złożonemi sprawozdaniami, uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1934, poczem Zebranie dokonało wyboru nowych władz Koła, powołując do Zarządu Kolegów: H. Angiewicza, H. Płoweckiego i Z. Trzcińskiego (ponownie), oraz K. Kieszczyńskiego i K. Staryszaka, a na zastępców kol. B. Jankiewicza i L. Żychlińskiego. Następnie kol. L. Żychliński złożył sprawozdanie ze Zgromadzenia Oddziału Warszawskiego. Dłuższą i ożywioną dyskusję przeprowadzono nad projektem nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej, przyczem poruszana była m. in. kwestja pozostających dotychczas poza Zrzeszeniem Kolegów, do których postanowiono zwrócić się piśmiennie w celu zjednania ich dla Zrzeszenia. Zarząd Koła na zebraniu w dniu 19 kwietnia 1934 r. ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes H. Angiewicz, Wice-Prezes H. Płowecki, Sekretarz K. Kieszczyński, Skarbnik K. Staryszak, członek Zarządu Z. Trzciński.

KORESPONDENCJA Z BYDGOSZCZY.

Dnia 3 marca 1934 r. w gmachu Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odbyło się zwyczajne Zgromadzenie miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., na którem Wice-Prezes Zarządu Koła Wielicki w serdecznych słowach powitał, jako nowego członka Koła, Prezesa S. O. Leona Plejewskiego oraz tych członków, którzy w roku sprawozdawczym stali się członkami tutejszego Koła. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano jednogłośnie Prezesa Plejewskiego, który podziękował za wybór i w dłuższem przemówieniu przedstawił cele i zadania Zrzeszenia, w serdecznych słowach zachęcając wszystkich kolegów do wstępowania w zrzeszeniowe szeregi. Wice-Prezes Wielicki imieniem Zarządu Koła złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły; pomimo trudności finansowych Zarząd przejawił w ubiegłym roku energiczną działalność pomiędzy innemi zorganizował on odczyt, na którym S. S. N. Prof. J. Jamontt przedstawił zasady nowego kodeksu karnego. Liczba członków Koła powiększyła się z 30 do 72. Po sprawozdaniu skarbnika Koła Kol. S. S. O. Arndta,

sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył Kol. S. S. O. Dąbrowski, na którego wniosek zgromadzenie jednomyślnie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum. W wyniku wyborów wybrano jednomyślnie: do Zarządu Koła Prezesa S. O. Plejewskiego, Wice-Prezesa S. O. Bassaka, Wice-Prezesa S. O. Wielickiego, Wiceprokuratora S. O. Czaka, S. S. O. Dąbrowskiego, S. S. O. Arndta, i S. S. Gr. Taczaka, a na zastępców Kol. Kol. S. S. O. Ossowskiego, S. S. O. Gałeckiego i S. S. Gr. Kołodziejczaka; — do komisji rewizyjnej S. S. O. Zielińskiego, S. S. Gr. Pieczyńskiego i Pprok. Wierzchowskiego; do sądu honorowego Wice-Prezesa Szechowicza, Wprok. Blejdorna i sędziów: Zwierzyńskiego, Gajewskiego i Dr. Dulowskiego; jako delegatów na walne zgromadzenie Prezesa S. O. Plejewskiego, em. Wice-Prezesa Dr. Rogalskiego i Wiceprokuratora Czaka. Na wniosek Prezesa Plejewskiego jednogłośnie uchwalono założyć kasę pożyczkową, na której fundusz złoży się pożyczka z Zarządu Głównego oraz wkłady członków w wysokości 1 zł. miesięcznie, z tem, że dopuszczalne są dobrowolne wkłady wyższe. Na wniosek S. S. O. Zabierowskiego uchwalono zaprenumerować: „Głos Sądownictwa" oraz „Gazetę Sądową Warszawską" z „Nowym Kodeksem Zobowiązań". Prezes Plejewski zaproponował stałe wspólne zbieranie się członków Koła i adwokatów, celem wzajemnej wymiany myśli prawniczej i towarzyskiej pogawędki. *B. Pogoda.*

KORESPONDENCJA Z WILNA.

Dorocznym zwyczajem w marcu odbyły się w Wilnie walne zebrania Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędz. i Prokuratorów oraz Oddziału Wileńskiego Zrzeszenia. Na walnem zebraniu Koła w d. 11 marca załatwiono sprawę personalnej obsady Zarządu, oraz między innemi sprawy Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej i dobrze rozwijającej się Bibljoteki. Prezesem Koła Wileńskiego pozostał w dalszym ciągu p. Jan Rubel, Sędzia Sądu Okręgowego.

Walne zebranie Oddziału Wileńskiego odbyło się w d. 18.III. Uczestniczyli w niem członkowie Koła Wileńskiego oraz delegaci Kół prowincjonalnych Sądów Okręgowych: w Grodnie, Nowogródku i Pińsku. Po raz pierwszy w walnem zebraniu Oddziału Wileńskiego wziął udział delegat Koła Suwalskiego (Edwin Żene S. S. O.), reprezentujący sędziów i prokuratorów Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego Grodzieńskiego w Suwałkach. Jak wynikało ze sprawozdania Prezesa Zarządu Oddziału p. Janickiego, Wice-Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, największą intensywnością pracy w roku ubiegłym odznaczało się Koło Wileńskie, po niem — Koło w Grodnie i Pińsku, na ostatniem miejscu stanęło Koło w Nowogródku. Zebranie, między innemi, przeprowadziło bardzo ożywioną dyskusję w sprawie Kasy Zapomogowej Zrzeszenia, której szczegółów jednak nie podaję, ponieważ stanowisko w tej kwestji poszczególnych Oddziałów znane jest z walnego zebrania, jakie się odbyło w Warszawie dnia 24 marca r. b., i postanowiło nadal wydatnie finansowo popierać bibljoteki, istniejące już obecnie w Kołach prowincjonalnych, oraz wysłuchało sprawozdania z prac i kosztów, poniesionych na wydanie numeru regjonalnego wileń. „Głosu Sądownictwa".

Również w marcu Prokuratura Wileńska żegnała trzech ustępujących swych członków, którzy odeszli na inne stanowiska, a mianowicie: p. Wojciech Komar — Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego — mianowany został Prezesem Sądu Okręgowego w Kaliszu, p. *Juljusz Kruszewski* — Wiceprokurator Sądu Okręgowego — odszedł na stanowisko Prokuratora Sądu Okręgowego w Radomiu i p. *Wiktor Szemioth* — Wiceprokurator Sądu Okręgowego — objął stanowisko notarjusza przy Wydziale Hipotecznym w Wilnie. — Herbatka, zorganizowana przez Kolegów-prokuratorów w lokalu Klubu Prawników w Wilnie, zgromadziła prócz Prokuratury prawie cały Sąd Apelacyjny i Sąd Okręgowy. Trzeba dodać, że opuszczający Wilno dla objęcia stanowiska Prezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu. p. *Wojciech Komar* był w tymże samym dniu żegnany przez Radę gospodarzy Klubu Prawn., jako dotychczasowy jego Prezes.

Henryk Zahorski.

Odczyty

„PRZESTĘPCA W ŚWIETLE PSYCHOANALIZY".

W żywem i barwnem przemówieniu zobrazował przedewszystkiem prelegent stopniowe przekształcanie się psychoanalizy, stanowiącej pierwotnie metodę badania zaburzeń nerwowych, w rozległą wiedzę, psychologiczną, jako naukę stosowaną, która zajęła się między innemi interesującemi prawników zagadnieniami kryminologicznemi (zagranicą — w Londynie i Chicago — istnieją specjalne tego rodzaju instytuty naukowe). Następnie przedstawił prelegent rolę, jaką odgrywa badanie podświadomości ludzkiej dla zrozumienia całokształtu psychiki człowieka, i obszernie omówił wpływy wewnętrzne i zewnętrzne na kształtowanie się charakteru, zatrzymując się specjalnie na sprawie popędów, jakie każda istota ludzka przynosi z sobą na świat, ich różnorodnością i intensywnością oraz tłumienia tych popędów w trakcie dal-

szego rozwoju. Popędy te (o charakterze sadystycznym) ogromną odgrywały rolę u t. zw. wielkich przestępców. Mówiąc o wpływach zewnętrznych przytoczył prelegent cały szereg przykładów, dotyczących typów przestępczych, które mogą być zrozumiane wyłącznie przy pomocy psychoanalizy. Końcowa część odczytu zawierała omówienie sprawy zapobiegania przestępczości.

Żałować należy, że ciekawy a aktualny odczyt dr. Bychowskiego zgromadził względnie niewielką ilość słuchaczy. *F.*

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA W PRAWIE RUMUŃSKIEM.

W d. 27 kwietnia r. b. w siedzibie Towarzystwa Prawniczego w Warszawie minister pełnomocny Królestwa Rumuńskiego, prof. Victor Cadere wygłosił w języku francuskim odczyt p. t. „Evolution de l'idée de la reponsabilite civile dans le droit roumain". Odczyt poprzedzony został przemówieniem prof. Lutostańskiego, który, wspomniawszy o wspólnocie prawa rumuńskiego i polskiego, jako pochodzących od Kodeksu Napoleona, zwrócił się następnie w języku francuskim do ministra Cadere, jako do reprezentanta państwa rumuńskiego i przedstawiciela nauki rumuńskiej z podziękowaniem za chęć wygłoszenia odczytu i przyczynienia się tem do współdziałania w umacnianiu łączności politycznej i naukowej polsko-rumuńskiej.

Temat odczytu dotyczył odpowiedzialności za szkody, rozdzielił go prelegent na 2 części, w pierwszej podkreślając przemiany, jakich doznała zasada tej odpowiedzialności w dawnej Rumunji, a w drugiej stan jej obecny. Z uwagi że kodeks rumuński, wedle słów prelegenta, jest tłumaczeniem kodeksu Napoleona przystosowanem do potrzeb rumuńskich, to przemiany, jakim ulegała w ciągu 50 lat od daty jego wejścia w życie t. j. od r. 1864 — w Rumunji — zasada odpowiedzialności, nie były wolne od wpływów, wywieranych przez odnośne ewolucje tej teorji na zachodzie a zwłaszcza we Francji, przemiany te były wynikiem zmian, jakie w życiu społeczeństw wprowadził rozwój wielkiego przemysłu, postęp techniczny i które ze swej strony wniosły większe ryzyko życia i nowe przyczyny szkód i strat i wielką ilość z tego powodu procesów. To też po pierwotnej t. zw. klasycznej teorji odpowiedzialności, według której poszkodowany musiał dochodzić swej szkody, ustalając winę sprawcy — interpretacje kodeksu stworzyły nowe zasady odpowiedzialności, przenosząc w innym kierunku ciężar dowodu (fardeau de la preuve); tak więc t. z. „theorie contractuelle" (twórcy Sauset i Sainctelette) obowiązywała przedsiębiorcę umową zachowania robotnika w zdrowiu na czas pracy, w razie nieszczęśliwego wypadku, do zapłacenia za szkodę, chyba żeby dowiódł, że robotnik sam był winowajcą wypadku; ta teorja „kontraktowa" była zwalczana przez jurysprudencję francuską i rumuńską, jako przeciwna pojęciu umowy, natomiast dużem powodzeniem cieszyła się w Belgji. Inna teorja t. zw. odpowiedzialności objektywnej (twórcy Saleilles i Josserand) uznawała za podstawę odpowiedzialności — *nie winę*, lecz *fakt* powodujący szkodę; wytyczną w niej było ryzyko zawodowe lub sporadyczne (le risque crée); i tej teorji nie hołdowała ani francuska ani rumuńska jurysprudencja, opierając się na art. 1382 kod. Nap. (988 kod. rumuński), który wymaga *winy*, jako podstawy odpowiedzialności. Wreszcie inna znów teorja „zaufania prawnego" (la confiauce legitime) E. Lewy'ego, prezumpująca wiarę, przypisywaną do okoliczności gwarantujących zabezpieczenie prawne (la securité juridique); w razie zawiedzenia tej wiary (la confiauce trompée) powstaje odpowiedzialność, dla której ustalenia łatwiej jest udowodnić podstawę tej wiary, jak stan faktyczny, obietnicę i t. p. niźli winę sprawcy szkody; teorja ta jednak nie przedstawiała znaczenia praktycznego, pomimo to wszystkie wyżej wymienione teorje nie pozostały bez wpływu tak na prawodawcę jak i na orzecznictwo, a więc zasada ryzyka zawodowego jest dopuszczoną we wszystkich nowoczesnych prawodawstwach, jako podstawa odpowiedzialności przedsiębiorcy względem robotnika, aczkolwiek wedle prawa rumuńskiego, robotnik ponosi część odpowiedzialności. Przed działaniem tych nowszych teoryj odpowiedzialności poszczególne jurysprudencje wytworzyły t. zw. prezumpcje winy w myśl art. 1384 kod. Nap. (1000 Kod. Cyw. Rum.) głównie naskutek wzrastającej wciąż ilości wypadków automobilowych; tak więc orzecznictwo kasacyjne rumuńskie w latach 1911, 1914 ustaliło, że dowód winy domniemywa się przez sam fakt pozostawienia rzeczy (auta) pod czyimś zarządem; dlatego też wystarcza uwidocznić związek przyczynowy między wypadkiem i szkodą. Jurysprudencja poszła jeszcze dalej i uznała zasadę odpowiedzialności kontraktowej przy przewozach: naprzód tylko towarów a następnie i osób, (orzecznictwo rumuńskie z r. 1921), według której przewożący jest uważany za obowiązanego umową przewieźć pasażera bez szkody. W razie nieszczęśliwego wypadku winien poszkodowany ustalić związek przyczynowy tegoż ze szkodą; a dowód przeciwny należy do przewożącego. Pod działaniem przeniesienia ciężaru dowodowego, zmieniło się i samo ryzyko, przybierając postać nowoczesnej t. zw. odpowiedności cywilnej. Zabezpieczenie tej odpowiedzialności sięga dalekiej epoki we Francji (r. 1825) i w Niemczech (1857) w postaci ubezpieczeń od wypadków przy przewozach, lecz

miało wówczas charakter represji i nawet kary (peine), dla przewożącego, wykluczając wszelką umowną nawet możność uwolnienia się od niej; wywołało to słuszne zarzuty w nauce; dopiero wielka konsultacja wybitnych prawników (Diverges, Paillet i in.) w r. 1844 ustaliła, że zabezpieczenie od wypadku może być tylko pieniężne, bez pierwiastku kary, narówni z inną umową tego rodzaju, t. j. nie być przeciwnym dobrym obyczajom i porządkowi publicznemu; lecz i w tym względzie powstaje potrzeba ograniczenia tego zabezpieczenia odpowiedzialności, by, jak twierdzą prof. Captain i Mazeaud, ubezpieczony nie był wystawiony na samowolę, niedbalstwo i t. p. Otóż jurysprudencja francuska i rumuńska dopuszcza ubezpieczenie winy (faute) przedsiębiorcy o ile niema w niej umyślności t. j. o ile wina ta jako culpa lata stanowi conajwyżej — niewybaczalną nieoględność (imprudence), w praktyce przeto istnieją różne systemy różnych towarzystw ubezpieczeń, które przenoszą część ryzyka na zabezpieczonych. Dzięki tym teorjom i koncepcjom, powiedział w zakończeniu prelegent, doktryna prawnicza i praktyka uzyskały materjał do ciągłych studjów i ulepszeń, tak w prawie jak i w życiu społecznem i gospodarczem krajów; po tej drodze idzie również jurysprudencja rumuńska, przejmując się często duchem jurysprudencji francuskiej, ale też nie raz i ją prześcigając. *W. N.*

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Nr. 4—1934). W artykule „Egzekucja rat alimentarnych“ D. T. Molkner pod rozważeniu tej kwestji na tle przepisów K. P. C. konkluduje, że wierzyciel może objąć wnioskiem egzekucyjnym, zmierzającym do ściągnięcia rat alimentarnych, tylko już zapadłe raty, a odnośnie do przyszłych rat, których termin płatności jeszcze nie nastąpił, może uzyskać wyłącznie zabezpieczenie w myśl § 2 art. 839 K. P. C. Dr. A. Jendl w artykule „Czy bezpaństwowcy są cudzoziemcami w rozumieniu art. 115 K.P.C.“, nie zgadzając się z zapatrywaniem niektórych prawników co do tego zagadnienia (Proces Cywilny Nr. 18 i 19) i opierając się na odnośnych przepisach (Rozp. Prezyd. R. P. z d. 13.VIII. 1926 art. 4 i 12 K. P. C.), uważa, że kto nie jest obywatelem polskim, jest cudzoziemcem, że cudzoziemiec może korzystać z dobrodziejstwa art. 115 tylko pod warunkiem wzajemności, że wobec niemożności stosowania takiej wzajemności nie można udzielać bezpaństwowcom prawa ubogich. W artykule „Zaskarżenie czynności dłużnika, zdziałanych na szkodę wierzycieli w Kodeksie Zobowiązań“ Mgr. H. Fisch podaje wykładnię przepisów tytułu V Działu VII Kod. Zobowiązań (Skarga Pauljańska). Autor rozważa zagadnienie co do istoty zaskarżenia przez wierzyciela czynności dłużnika, zdziałanych in fraudem creditoris oraz wszystkie możliwe skutki owego zaskarżenia.

NOWE PAŃSTWO (tom III zeszyt 2 (10) pismo poświęcone zagadnieniom życia państwowego i międzynarodowego (skład główny w księgarni Hoesicka). Zeszyt zawiera 8 artykułów, w których autorzy podają syntetyczny zarys organizacji i kompetencji drugich Izb (Senatów) w 8 różnych państwach Europy. Treść jest interesująca, bowiem umożliwia zapoznanie się z tym nie łatwo dostępnym materjałem, podajemy jeno podstawowe i bardziej charakterystyczne cechy organizacji i kompetencji senatów w owych 8 państwach. Dr. A. Berger „Rada Związkowa republiki austrjackiej“. Konstytucja 14-III-1919 ustanowiła tylko jedną Izbę ustawodawczą, Konstytucja zaś 1-I-1930 powróciła do systemu dwuizbowości. Członkowie Rady są wybierani przez sejmiki krajowe. Radzie przysługuje prawo inicjatywy w dziedzinie ustawodawstwa; zmiana nawet częściowa Konstytucji na żądanie ⅓ członków Rady musi być podana plebiscytowi narodu. Senator P. Crokaert „Senat w Belgji“. Na mocy Konstytucji 15-X-1921 senat składa się z trzech kategoryj senatorów 1) wybranych przez głosowanie powszechne, 2) wybranych przez rady prowincjonalne i 3) powołanych przez senatorów dwu pierwszych kategoryj. Senatowi przysługują te same uprawnienia, co Izbie poselskiej. Prof. Dr. F. Weyr — obszerna rozprawa „System dwu Izb w republice czechosłowackiej“. Senat składa się z 150 senatorów (Izba poselska z 300), wybieranych przez powszechne pięcioprzymiotnikowe głosowanie; wybierany musi ukończyć 45 lat życia i conajmniej od lat 10 być obywatelem czechosłowackim. Kadencja Senatu trwa 8 lat (Izby poselskiej 6 lat). Kompetencja jest w zasadzie taka sama, jak Izby poselskiej, lecz przy pewnych warunkach (na mocy bardzo skomplikowanych postanowień), jeśli nie chodzi o zmianę Konstytucji, ustawa Izby poselskiej może stać się ustawą wbrew woli większości Senatu. Senat sprawuje sąd nad Prezydentem Republiki oraz ministrami. Prof. J. Laferriere „Senat francuski“. Krótki zarys organizacji i kompetencji poprzednich senatów 1814, 1830, drugiego cesarstwa, 1875 r. i związane z niemi rozważania o Senacie obecnym (Konst. 4-XII-1884). W każdym departamencie tworzy się kolegjum wyborcze, które wybiera senatorów, Senat posiada w zasadzie równe atrybucje z Izbą poselską i pod względem prawodawczym równość jest zupełna, Senat rozwiązany być nie może,

Izbę zaś poselską Prezydent Republiki może rozwiązać tylko za zgodą Senatu. Prof. A. Giannini „Senat Italski“. Organizacja Senatu, stworzonego ustawą z r. 1848, do dnia dzisiejszego pozostała bez zmian, liczba członków Senatu jest nieograniczona i składa się z senatorów z samego prawa i mianowanych przez króla, który mianuje prezesa i wiceprezesa Senatu.; m. in. członkami Senatu z samego prawa są — pierwszy prezes Sądu Najwyższego i prezesi sekcyj tego Sądu, pierwsi prezesi sądów apelacyjnych, prokuratorzy generalni przy sądzie kasacyjnym i apelacyjnym, sędziowie sądu kasacyjnego po 5-letniem pełnieniu swych funkcyj. Senat jest jednocześnie organem sądowym, jurysdykcja jego obejmuje zbrodnie zdrady stanu, zamachy na bezpieczeństwo Państwa oraz sądzenie Ministrów. Przewrót faszystowski pozostawił bez zmian tak strukturę, jak i zakres czynności Senatu, a nawet podniósł autorytet Senatu. Senator M. Popowić w rozprawie „Ewolucja systemu parlamentarnego w Jugosławji“ przedstawia formowanie się państwa Jugosławji na nowych podstawach po zamknięciu w dn. 6-I-1929 starej Skupsztyny. Konstytucja z dn. 3-IX-1931 wprowadziła dwuizbowy system — Skupsztyna i Senat, który składa się w równej ilości z senatorów, zamianowanych przez króla i senatorów, wybieranych przez osobne jednostki wyborcze. Prawo wyborcze czynne przysługuje posłom do Skupsztyny, radcom prowincjonalnym oraz wszystkim naczelnikom gmin i miast. Mandat senatora trwa 6 lat, co 3 lata drogą losowania zmienia się posłów i senatorów z wyboru; pod względem uchwalania ustaw, rewizji Konstytucji, inicjatywy ustawodawczej Senat zrównany jest ze Skupsztyną; jeżeli w ciągu dwóch kadencyj nie nastąpi uzgodnienie pomiędzy Senatem a Skupsztyną co do projektu ustawy, to o losach danego projektu decyduje król; rozwiązanie Senatu nie jest w Konstytucji przewidziane. Prof. P. Negulescu „Organizacja Senatu w Rumunji“. Autor podaje zarys dziejów połączenia się dwóch „hospodarstw“ rumuńskiego i mołdawskiego w jedno państwo rumuńskie. Podług Konstytucji z dn. 29-III-1923 r. Senat składa się z członków z wyboru i z członków z urzędu. M. in. każdy uniwersytet (4) wybiera senatora z pośród profesorów; istnieją dwie kategorje senatorów: z tytułu specjalnej funkcji np. następca tronu, metropolici, biskupi, prezes Akademji rumuńskiej, których mandat wygasa jednocześnie z wygaśnięciem ich godności i powoływani dożywotnio, którzy sprawowali pewne wyższe funkcje — prezesi Rady Ministrów i ministrowie, którzy sprawowali ten urząd conajmniej 4 lata, pierwsi prezesi i prezesi Sądu Najwyższego, którzy pozostawali na stanowisku przez 5 lat; uprawnienia Senatu i Izby deputowanych nie są identyczne — Izba posiada szerszy zakres uprawnień. Senator T. János w artykule „Skład i zakres działania wyższej Izby Węgierskiej“ daje historyczny zarys formowania się węgierskiego Sejmu. Według ustawy 1926 r. członkowie Izby Wyższej (senatu) są 4-ch kategoryj — z urzędu m. in. prezes Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, prezes Sądu Apelacyjnego w Budapeszcie, prokurator generalny, dygnitarze wyznań — arcybiskupi, biskupi, superintendenci, rabin i t. d.; z prawa dziedzictwa — członkowie rodziny Habsburg-Lothringen (4 osoby); z wyboru — wybierane przez sejmiki żupne i przez rady miast, pozatem pewne instytucje — akademja nauk, uniwersytety, politechnika, izby adwokackie i notarjalne, giełda budapeszteńska, główne szkoły — górnictwa, leśnictwa, rolnictwa, muzyki, weterynarji, malarstwa; Głowa Państwa mianuje dożywotnich członków senatu w liczbie, nie przewyższającej 40 za zasługi, położone w życiu publicznem, mandaty senatorów z wyboru trwają 10 lat, połowa ich co 5 lat ustępuje; senatorowie nie otrzymują żadnego wynagrodzenia z wyjątkiem tych, którzy „uroczyście“ oświadczą, że nie mają z czego ponosić kosztów pobytu w Budapeszcie; uprawnienia Senatu są takie same, jakie posiada Izba poselska; Senat rozwiązanym być nie może. Tenże zeszyt zawiera „opinję“ T-wa prawniczego w Warszawie w sprawie zmiany naszej Konstytucji, ujętą w formę tez co do „składu i uprawnień Senatu“. Do tez załączono uzasadnienie.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 4 — 1934) zawiera początek artykułu prof. E. Waśkowskiego „Kodeks Zobowiązań a I cz. X t. Zwodu Praw“. Z wprowadzeniem Kodeksu Zobowiązań największym zmianom ulegnie prawo Ziem Wschodnich t. j. I cz. X t. Zwodu Praw rosyjskich, a to wskutek tego, że I cz. X t. prawie że nie posiada przepisów, poświęconych ogólnym zasadom prawa zobowiązań a odznacza się wadliwą redakcją i kazuistyką oraz zawiera liczne luki prawne. Zwracając się do dokładnego wyjaśnienia bardziej ważnych materjalnych różnic merytorycznych pomiędzy K. Zob. i I cz. X t., autor na wstępie zaznacza, że w I cz. X t. panuje nieograniczona autonomja jednostek, a w K. Zob. zasada ustawowej opieki sądowej. Na Kod. Zob. odbiły się tendencje naszej epoki do „socjalizacji prawa“, do interwencji państwa w dziedzinę prawa prywatnego, celem uregulowania stosunków jednostek. W tym kierunku K. Zob. wyprzedził wszystkie kodeksy innych państw. Kod. Zob. nakłada na sądy obowiązki, wychodzące poza granice jego właściwej funkcji — rozstrzygania sporów między obywatelami, zlecając mu uzupełnienie i korygowanie woli stron przy zawieraniu i wykonaniu umów.

POLSKI PROCES CYWILNY (Nr. 7—1934) podaje artykuł A. Czerwińskiego „O związku między powództwem wzajemnem a głównem“, w którym, mając na względzie ogólnikowe brzmienie art. 216 § I K. P. Cyw., twierdzi, że powództwo wzajemne dopuszczalne jest wtedy, gdy roszczenie pozwu wzajemnego pozostaje z roszczeniem pozwu głównego: a) bądź w związku faktycznym, b) bądź w związku prawnym, c) bądź jest prejudycjalne dla roszczenia pozwu głównego. W artykule „Co to jest „zdarzenie“ w rozumieniu art. 566 § 1 p. K. P. Cyw.?“ M. Fruchs, mówiąc, że na mocy art. 566 § 1 p. 1 dłużnik może w drodze powództwa żądać umorzenia egzekucji, jeżeli przeczy „zdarzeniom“, na których oparte było wydanie klauzuli wykonalności, po rozważeniu tej kwestji, dochodzi do wniosku, że „zdarzeniem“ w rozumieniu art. 566 § I p. I K. P. C. jest tylko zdarzenie natury prawno-materjalnej, nie zaś natury procesowej.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 11 — 1934). W artykule „Wykładnia Kodeksu Karnego — dolus praesumptus“ prof. J. Makarewicz mówi o wprowadzeniu przez komentatorów K. K. do karnego prawa polskiego konstrukcji zamiaru domniemanego, która na kontynencie europejskim jest już pogrzebana i znaną jest tylko kodeksowi chińskiemu i meksykańskiemu. Zamiar domniemany przerzuca ciężar dowodu na oskarżonego, bo przyjmuje się z góry, że działał on umyślnie. Taką konstrukcję autor znajduje w komentarzu Glaser - Mogilnicki przy art. 163 K. K., gdzie powiedziano „sama więc obecność na miejscu zbiegowiska stwarza domniemanie winy, które można obalić tylko przez ustalenie okoliczności, winę tą wyłączających. Dowód istnienia takich okoliczności ciąży na oskarżonych“. Autor, poddając krytyce taką konstrukcję, dowodzi, iż kodeks polski nie daje podstawy do konstrukcji złego zamiaru domniemanego, że przestępstwo z art. 163 jest przestępstwem umyślnem, gdyż przepis ten nie wspomina o winie nieumyślnej (art. 13 i 14 K. K.). Nr. 12 i 13 czasopisma — w art. „Czy sąd musi przesłuchać świadka lub biegłego, sprowadzonego przez stronę z mocy art. 299 K. P. K.“ T. Semadeni dowodzi, że art. 299 stwarza dla sądu obowiązek przesłuchania sprowadzonych świadków i biegłych tylko w warunkach § 1 art. 332 K. P. K., natomiast w warunkach, przewidzianych przez § 2 art. 332 sąd ma ustawowy obowiązek odrzucenia zaofiarowanego dowodu z tych świadków i biegłych. — Z pośród ogłoszonych w czasopismach artykułów, poświęconych zagadnieniom, wynikającym z obniżki wartości dolara, wyróżnia się rozprawa A. Jackowskiego „O należnościach, opiewających na dolary“, w której autor rozważa to zagadnienie na tle stosunków prawnych b. Królestwa Kongresowego. Rozważając istotę zagadnienia — czy skutki zmniejszenia się wartości dolara ma ponieść dłużnik czy przeciwnie wierzyciel, autor daje wykładnię art. 1895 Kod. Cyw. i twierdzi, że kto pożyczki udzielił w dolarach, nie oznaczywszy, jak na to pozwala ustawa z dn. 18.III. 1931 poz. 273 zawartości w dolarze złota, musi przyjąć dolary o nowej mniejszej wartości i zasada owa ma zastosowanie nietylko przy umowie pożyczki, lecz jest powszechną i do wszelkich należności winna mieć zastosowanie. Żadnego znaczenia nie ma ta okoliczność, że termin zapłaty upłynął przed zmniejszeniem wartości dolara i dłużnik dopuścił się zwłoki, bo i tu decyduje nie moment obowiązku płatności, lecz moment faktycznego płacenia, co wynika z art. 1153 K. C. Następnie autor rozważa kwestję, czy wierzyciel zamiast dolarów może żądać złotych polskich, skoro dolary nie zostały mu w dniu płatności uiszczone, a to w tym wypadku, jeśli umowa zawarta była przed zniżką wartości dolara z obowiązkiem zapłaty w czasie, kiedy to zniżka jeszcze nie nastąpiła i zapłata następuje już podczas zniżki dolara; autor dowodzi, że wierzyciel nie może żądać złotych polskich według kursu w czasie zawarcia umowy. Autor szeroko omawia weksle, opiewające na walutę cudzoziemską i daje wykładnię art. 40 pr. weksl. Dalej autor stwierdza, że poza umowami dolarowemi, mogą jednak zachodzić stosunki faktyczne i prawne, które będą uzasadniać przeliczenie dolarów na złote polskie według ich dawnego stosunku do dolara i przytacza kilka takich przypadków. W artykule „K. P. Cyw. w Sądzie Pracy“ J. Borowski, omawiając kwestję zastosowania K. P. C. w sądach pracy, zaznacza, że przepisy procesowe o sądach pracy były wydane w czasie obowiązywania Ust. P. Cyw. i przystosowane do tej Ustawy normują pewne kwestje w sposób, nie dający się obecnie pogodzić z postanowieniami nowego K. P. C. Autor, przytaczając wyłaniające się w związku z tem wątpliwości, rozważa je — m. i. czy w postępowaniu przed sądami pracy stosowanie art. 393 K. P. C. jest wyłączone t. j. żądanie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem jest zbyteczne. Tu autor upatruje między art. 31 ust. 2 Rozporz. o sądach pracy i art. 393 w związku z art. 418 K. P. C. Następnie autor omawia brak w Rozp. o s. pr. przepisów proceduralnych co do sposobu zaskarżania wyroku Sądu II Instancji, rozważa wątpliwości, wynikające z art. 418 p. 3. K. P. C. przy zestawieniu z art. 30 Rozp. o s. pr. i zakończa kwestjami, jakie mogą być rozstrzygane przez sąd pracy na niejawnem posiedzeniu.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI — kwartalnik (Lwów) — zeszyt I-szy 1934 zawiera rozprawę prof. J. Makarewicza „Bezkarność podżegania i pomocnictwa“. Podając bogatą argumentację, oświetlającą owe zagadnienie, autor czyni następujące ostateczne wywody: Kodeks Karny odrzuca wogóle winę akcesoryjną i konstrukcję udziału w przestępstwie. Podżeganie i pomocnictwo są to samoistne postacie popełnienia przestępstwa. Szczególną aktualność posiada problem przestępstwa indywidualnego — czy przy przestępstwie indywidualnem jest do pomyślenia odpowiedzialność karna za podżeganie lub pomocnictwo, przyczem autor daje określenie pojęcia przestępstwa indywidualnego i wymienia artykuły K. K., przewidujące przestępstwa indywidualne, przy których nie może zachodzić karalność podżegania i pomocnictwa — art. 105, 106, 122, 150, 192, 200, 201, 202, 206, 231, 243, 254, 269, 279 § 2, 280, 281. O tem, za jaki czyn karalny odpowiadać ma podżegacz lub pomocnik, rozstrzyga wyłącznie część szczególna K. K. i jeżeli w tej części niema odpowiedniego przepisu, to podżegacz i pomocnik, odpowiadać nie mogą. K. K. zna wyjątki od zasady bezkarności podżegania przy przestępstwach indywidualnych (art. 293) oraz pomocnictwa (103, 151, 232, 278). Autor szeroko omawia podżeganie i pomocnictwo przy pojedynku i, uważając przestępstwo z art. 238 K. K. nie za indywidualne, konkluduje, że podżegacz do pojedynku, pomocnik (wypożyczający broń) odpowiadać muszą jako podżegacz i pomocnik (art. 26). Autor szczegółowo rozważa kwestję pomocnictwa i podżegania w przestępstwach z art. 101 i 109 K. K. i twierdzi, że tak cudzoziemiec jak i obywatel polski za podżeganie i pomocnictwo karze nie podlega. K. K. wprowadza jednocześnie odpowiedzialność za pomocnictwo lub podżeganie do spełnienia czynu, który nie jest zagrożony karą — podżeganie lub pomoc do samobójstwa, do czynu nierządnego i t. d.

PALESTRA (Nr. 3 — 1934). W artykule „Obowiązki i prawa adwokata w świetle Kodeksu Zobowiązań“ Dr. Z. Fenichel rozważa te przepisy Kod. Zob. i przepisy prawa o ustr. adwok., które wzajemnie zazębiają się, i wysnuwa odpowiednie wnioski co do wzajemnych praw i obowiązków pomiędzy adwokatem i klijentem.

NOWA PALESTRA (Nr. 2 — 1934). W artykule „Rzecz o odsetkach w Polskim Kodeksie Zobowiązań“ Dr. P. Zarwincer omawia źródła odsetek (zwyczaj, umowa, ustawa), rozważa naturę prawną owych źródeł i ich różnice, następnie określa stopy odsetkowe, należne wierzycielowi, rozważa sprawę lichwy, ograniczenia kapitalizacji odsetek (anato cismus) oraz terminów płatności odsetek i ich przedawnienia. W artykule „Karalność wystawienia czeku bez pokrycia“ Mgr. L. Laub daje definicję czeku, wskazuje zasadniczą różnicę pomiędzy czekiem a wekslem, przytacza przepisy ustaw — francuskiej, niemieckiej i austrjackiej co do odpowiedzialności wystawcy za wystawienie czeku bez pokrycia i następnie rozważa art. 51 polskiej ustawy czekowej co do skutków cywilnych i karnych, którym ulega wystawca, wnioskując, że cz. 2 art. 51 zanadto rozszerza bezkarność wystawienia czeku bez pokrycia. Następnie mówi o czekach postdatowanych, za których wystawienie wymierza się kara skarbowa oraz o czekach in blanco i wyjaśnia, jaki stan faktyczny wydania czeku bez pokrycia przekształca ten czyn w oszustwo (art. 264 K. K.).

Toż samo czasopismo (Nr. 3 — 1934). Przepisy ustawy o ubezpieczeniu z d. 28 III. 1933 r. o rencie wypadkowej wywołują poważne wątpliwości. W art. „Istota renty wypadkowej i warunki jej przyznania“ mgr. I. Allerhand rozważa kwestję, czy „renta wypadkowa“ stanowić ma odszkodowanie samej utraty zdolności do zarobkowania czy też rzeczywistej utraty zarobku z powodu niezdolności do pracy, przyczem dochodzi do wniosku, że w wypadku niezdolności do zarobkowania, spowodowanej wypadkiem w zatrudnieniu, należy się ubezpieczonemu renta wypadkowa niezależnie od tego, czy ubezpieczony zarobkuje czy nie i czy jego zarobek wskutek wypadku zmniejszył się czy też nie.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Nr. 2-1934). Z powodu V walnego zjazdu Związku adwokatów polskich w czerwcu r. b. w Krakowie dr. A. Dziędzielewicz zamieszcza artykuł „Polska Adwokatura a Związek Adwokatów Polskich“, wyjaśniający, że jest to Związek adwokatów polaków bez różnicy wyznań i przekonań politycznych, powstał w 1911 roku, mając na względzie rozbudzenie i utrzymanie poczucia obowiązku, zachowania narodowego charakteru polskiej adwokatury na wszystkich ziemiach polskich, rozdzielonych kordonami zaborców. Pierwszy ogólny Zjazd odbył się we Lwowie w r. 1914; przybyli adwokaci z zaboru rosyjskiego i prukiego, prezes Zjazdu ś. p. F. Nowodworski określił zadanie Zjazdu, jako środka do wzmożenia i rozszerzenia walki o prawa adwokatury, jako służby publicznej dla dobra kraju i narodu. Mówiąc o różnych zadaniach Związku, autor zaznacza, że w Polsce istnieją związki adwokatów innych narodowości (ukraiński, żydowski), rosnące w siłę mocą swej solidarności, jak również różne związki adwokatów polaków. W związku z tem na porządku dziennym V Zjazdu znalazło się zagadnienie połącze-

nia wszystkich zrzeszeń polskiej adwokatury, jakie w ostatnich latach powstały, w jedną organizację.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Nr. 2 — 1934) zawiera początek artykułu S. Janczewskiego „Spółka jawna w nowym Kod. Handlowym" oraz artykuł Z. Nagorskiego „Zmiana kaucji hipotecznej na czysty wpis w czasie trwania upadłości", w którym autor, powołując się na przepisy Ust. Hip., K. Handl. i orzeczenia S. Najw. uważa, że zarząd masy upadłości w okresie działania syndyka tymczasowego ma prawo zamienić kaucją, zapisaną przez upadłego w okresie niepodejrzanym, a zatem niewątpliwie ważną i obowiązującą, na czysty wpis, jeśli tytuł po sprawdzeniu uznany został za dobry i objęty kaucją.

Toż samo czasopismo w N-rze 3/1934 podaje dalszy ciąg rozprawy St. Janczewskiego „Spółka jawna w nowym Kodeksie Handlowym", w której autor, określając charakter prawny spółki jawnej, wskazuje na to, że jest ona samodzielnym podmiotem praw i obowiązków a więc osobą prawną. Umowa zawarcia spółki musi być stwierdzona pismem nie koniecznie notarjalnem. W stosunku do osób trzecich każdy spólnik ipso jure staje się osobistym dłużnikiem wierzyciela spółki nie subsydjarnym, lecz głównym. Omówiono są wyczerpująco stosunki wewnętrzne spółki, przyczem autor specjalnie obszernie rozważa kwestję rozwiązania spółki i tryb postępowania likwidacyjnego.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Nr. 4-1934) podaje artykuł „O współdziałaniu Izb Notarjalnych", według którego, w razie powzięcia przez Walne Zgromadzenie wszystkich Izb uchwał co do podjęcia prac wspólnych mieszczących się w ramach obowiązującego prawa, taka uchwała oparta będzie na przepisie p. p. 5 i 6 art. 28 pr. o not., w razie kolizji z wytkniętą przez władze nadzorcze linją postąpowania, wejdzie w grę przepis § 1 i 2 art. 41 i kwestję rozstrzygnie Minister Sprawiedliwości. W związku z powyższem Dr. S. Stejn (prez. I. N. w Krakowie) w artykule „Egzamin notarjalny w nowem prawie o notarjacie", wskazuje na konieczność wypracowania i ułożenia wspólnej normy regulaminu egzaminacyjnego. Wobec braku Rady Naczelnej należy stworzyć nieoficjalny organ samorządowy — stałą konferencję prezesów Izb, któryby uzgadniał rozbieżności w ujmowaniu przez poszczególne Izby zasadniczych zagadnień z nowego prawa o notarjacie.

Toż czasopismo w N-rze 5/1934 podaje okólnik prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie w aktualnej sprawie co do ugód sądowych w świetle artykułu 82 pr. o not., który głosi, że w postępowaniu sądowem formę notarjalną co do nieruchomości „zastępuje ugoda układ lub orzeczenie sądowe"... Strony celem obejścia art. 82 pr. o not. wdrażają postępowanie z art. 392 K. P. C. Okólnik wskazuje jak sąd ma postąpić w danym wypadku, by owo obejście uniemożliwić. Nr. 6 czasopisma podaje artykuł H. Drzewieckiego „Nieco z historji Izb Notarjalnych w Polsce". Jest to krótki zarys przedrozbiorowego prawodawstwa polskiego o notarjuszach (ustawy 1519 r. i 1789 r.); autor mówi o odpowiedzialności notarjuszów (regentów), o projekcie Komisji Rządowej Sprawiedliwości 1845 r. co do urządzenia notarjalnych izb dozorczych. W artykule „Nauka o notarjacie, jako przedmiot studjów akademickich" rozważa się sprawa przygotowania teoretycznego przyszłych kadr notarjatu z zaznaczeniem, że na uniwersytecie we Lwowie wykładany jest przedmiot „historja i organizacja notarjatu", również i na uniwersytecie w Krakowie prof. Gołąb w roku bieżącym wprowadził przy seminarjum prawa i procesu cywilnego ćwiczenia z polskiego prawa o notarjacie. Tenże zeszyt „ze względu na znaczenie dla praktyki notarjalnej i powagę źródła" podaje obszerne wyciągi z umieszczonego w Nr. 3 — 1934 „Głosu Sądownictwa" artykułu J. Kosteckiego „Inskaso i protest wekslu". W N-rze 5 czasopisma ogłoszono uchwałę Rady notarjalnej w Warszawie w sprawie protestów weksli. Wobec tego, że zdarza się, że notarjusze dzielą się swym zarobkiem z protestu weksli z bankami i instytucjami kredytowemi, Rada uchwaliła, że w razie ujawnienia takiego wypadku notarjusz będzie ścigany przez Radę w drodze dyscyplinarnej z całą bezwzględnością. Uchwała zmierza do ukrócenia niezdrowej konkurencji wśród notarjuszów. Również Rada notarj. w Poznaniu na zasadzie art. 34 pr. o not. uchwaliła, iż nie licuje z powagą i godnością stanu notarjalnego wynagradzanie przez notarjuszów osób (adwokatów też) za przysparzanie notarjuszowi klijenteli.

PRAWO, organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, styczeń — luty, 1934 r. zamieszcza w dziale artykułów: „Rok 1933 w ustawodawstwie polskiem" Tadeusza Orlewicza, „Konieczna reforma" Józefa Pichockiego i „Organizacje wiążące życie gospodarcze w przemyśle" Mirosława Dietricha, pozatem — przyczynki i rozważania, przegląd piśmiennictwa oraz wiadomości z Kół Prawników.

Numer 3 tegoż czasopisma (marzec — 1934 r.) mówi o zadaniach i działalności Koła Prawników między innemi o nawiązanych stałych stosunkach z pokrewnemi instytucjami zagranicznemi, przyczem specjalnie serdeczne więzy łączą koło polskie z kołami słowiańskiemi. W artykule „Idea pacyfizmu a obecna rzeczywi-

stość polska" mgr. H. Swolkień, mówiąc, że prawo opiera się na możliwości stosowania sankcji, sankcja zaś na możliwości jej realizacji drogą przymusu, że przeciwstawienie takiemu prawu autorytetów moralnych nie opartych na sile zawodzi, że jedynym autorytetem jest jedynie i wyłącznie zbrojna gotowość państwa do obrony swych praw, autor, o ile chodzi o młodzież, twierdzi, iż winna ona popierać moralnie i materjalnie odeę obrony kraju, uosobionej w instytucjach do tego powołanych, pomnażać liczbę organizacyj wojskowych, złożonych z młodzieży a stanowiących przejście od armji do ludności cywilnej: „Jeśli ktoś nie może wiele dać, może jeszcze dać samego siebie. Jest to bardziej aktualne, niż mdłe rozważania pacyfistyczne". W artykule „Władza pracodawcza w Czechosłowacji" Z. Danilewski daje zarys zasadniczych postanowień Konstytucji Czechosłowackiej. Oryginalną instytucją jest t. zw. Komitet Nieustający (§ 54 konst.) z 16 posłów i 8 senatorów, który w czasie zamknięcia sesji parlamentarnej, rozwiązania parlamentu lub odroczenia, posiada uprawnienia Zgromadzenia Narodowego i uchwala obowiązujące „prowizoryczne ustawy", które w razie niezatwierdzenia ich przez obie Izby w ciągu 2 miesięcy po zwołaniu ich tracą moc. Również uchwały komitetu, na które Prezydent Republiki odmówił swego zezwolenia, nie mogą być ogłaszane. Obywatel wstrzymujący się bez powodów od głosowania podlega karze miesiąca więzienia lub grzywnie do 5000 koron. I. Ossowski w artykule „Znaczenie socjologji dla nauki prawa", wskazuje, że grunt pod teorję prawa, opartego o socjologję, przygotował prof. Petrażycki i przytacza argumenty na stwierdzenie potrzeby uwzględnienia dyscypliny socjologicznej w przygotowaniu do zawodu prawniczego. Ponadto zeszyt zawiera artykuły Strzeszewskiego „Istota i dynamika spółdzielni". T. Orlewicza „Aplikacja notarjalna" i bibljografję.

ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH (Miesięcznik Nr. 2 — 1934) zawiera 36 orzeczeń — in extenso, zasad prawnych i tez orzeczeń Najw. Tryb. Admin., Sądu Najwyższego (Izb Cyw. i Karnej) oraz Kartelowego w sprawach — podatku dochodowego, przemysłowego, od nieruchomości, opłat stemplowych, podatków samorządowych, ubezpieczeń pracowników umysłowych, karteli, obrony wzorów, sprawach rolnych, postępowania przed Najw. Tryb. Adm., samorządu, likwidacji mienia b. ros. osób prawnych i zarządzeń odwetowych w stosunku do obywateli Z. S. R. R.. Do ośmiu orzeczeń dołączone są glossy różnych autorów. Ciekawe są dwa ostatnie orzeczenia N. Tryb. Adm., dotyczące obywateli Z. S. R. R. w sprawie sprzedaży należących do nich nieruchomości, znajdujących się w Polsce, która to kwestja wywoływała dotychczas rozbieżne zapatrywania, a które to sprawy są dość częste na terenie województw wschodnich.

Toż samo czasopismo (Nr. 3 z marca 1934) zawiera 29 orzeczeń w sprawach podatkowych i administracyjnych Najw. Tryb. Administr. i Orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego. Niektóre orzeczenia wydano przez kolegjum zwiększone Najw. Tryb. Adm. i wpisano do księgi zasad prawnych. Do 8 orzeczeń załączono glossy różnych prawników.

DZIENNIK URZ. MINIST. SPRAWIEDL. (w Nr. 9 z dn. 1 lut. 1934) zawiera okólnik w sprawie zawiadomienia przez Sądy Ministerstwa Przemysłu i Handlu o postępowaniu upadłościowem i zapobiegawczem upadłości spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstw o większem znaczeniu gospodarczem. Również poleca się, by sądy dostarczały do Biura Inspekcji finansowej przemysłu i handlu w Minist. Pr. i H. informacje o otwarciu upadłości, o zgłoszeniu podania, — o odroczenie wypłat lub otwarcie postępowania układowego lub ugodowego spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i górniczych o większem znaczeniu gospodarczem.

Nr. 3/1934 r. „APELU", organu Centr. Związku Zrzesz. Urzęd. Sąd., wypełnia obszernie cały szereg artykułów, dotyczących aktualnych bolączek czy też wogóle zagadnień życia urzędniczego, jak „Dodatki rodzinne", Heleny Małkowskiej, „Państwowa pomoc lekarska" Jerzego Przyłuskiego, „Tabela stanowisk", „Awanse", „Dodatki funkcyjne", „O podstawy emerytalne", i t. p.

BIULETYN URZĘDNICZY (styczeń—luty 1934 r.). Doskonały jak zwykle ostatni zeszyt Biuletynu w artykule wstępnym „Z nowym rokiem" wskazuje na konieczność zapanowania w całem społeczeństwie a więc i wśród świata urzędniczego poczucia jedności, jako podstawy wszelkiej owocnej pracy i jako zasadniczego warunku prawdziwej siły, prawdziwej moralności i prawdziwego postępu. W artykule „Stanowisko prawne urzędnika, autor omawia prace prof. dr. Maurycego Jaroszyńskiego p. t. „Problemy personalne w administracji państwowej". Inż. Latinen zastanawia się w dalszym ciągu nad rozstrojem miernictwa państwowego i środkami jego naprawy. L. Gembarzewski w pracy „Nowe konstytucje" zaznajamia czytelnika z konstytucją Grecji. Dr. J. Pogonowski omawia t. zw. projekt Króla Jerzego a pakt Ligi Narodów. W artykule „Świat urzędniczy zagranicą" dowiadujemy się o stosunkach urzędniczych w Czechosłowacji, Austrji i Francji. Wreszcie stanowiąca swego rodzaju specjalność Biuletynu „Mównica Publiczna"

zawiera przegląd 23 czasopism zawodowych — urzędniczych i samorządowych oraz 12 innych.

ZYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo) — kwartalnik — organ ukraińskich adwokatów i prawników we Lwowie. Zeszyt I — 1934 poświęcony w przeważnej części prawniczemu Zjazdowi ukraińskiemu w Pradze Czeskiej w dn. 4 — 7 października 1933 r. Podana jest w skrócie treść wszystkich referatów wygłoszonych na Zjeździe, pomiędzy innemi referat D r a E j c h e l m a n a „Nowe drogi ukraińskiej Konstytucji (derżawnaho prawa), w którym autor przytacza główne zasady ustroju przyszłej ukraińskiej Ludowej Republiki; w referatach „Nowe drogi ukraińskiego prawa cywilnego“ (p r o f. D n i s t r j a ń s k i) — „Nowe drogi ukraińskiego prawa karnego“ (p r o f. S z e l u c h i n) referenci wskazują, jakie podstawowe zasady winny panować w kodeksach przyszłej Republiki Ukraińskiej. W artykule „W ważkij służbi“ (w odpowiedzialnej służbie) Dr. L. H a n k i e w i c z, dając krótki zarys szeregu procesów politycznych, zaznacza pomiędzy innemi, że, kiedy w tych sprawach zjawili się poraz pierwszy ukraińscy adwokaci w Łucku i Równem, polacy — sądownicy dość sztywnie względem nich się zachowywali, lecz stosunek ten zmienił się odrazu na korzyść adwokatów, gdy ci zaimponowali sądownikom wspaniałą i poprawną polską mową, w której szwankowali polacy-sądownicy. Przytacza następnie kwartalnik ten sprawę polityczną pułkownika Fedorowicza, którego sąd przysięgłych jednogłośnie (12 głosów) uznał za winnego i sąd skazał go na karę śmierci, wyrok ten Sąd Najwyższy uchylił a następnie sąd przysięgłych również jednogłośnie Fedorowicza uniewinnił. Tenże zeszyt podaje okólnik prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, w którym, powołując się na ustawę z dn. 31.VII. 1924 r., prezes wyjaśnia komornikom, iż obowiązani są używać w aktach urzędowych w razie żądania strony ukraińskiego języka.

A. G.

DEUTSCHE JURISTEN-ZEITUNG. Z prac, jakie pojawiły się w tym dwutygodniku w miesiącu marcu 1934 r., zasługują na uwagę artykuły D-r a B ö h m e g o o zadaniach policji kryminalnej, wynikających z ustawy przeciw przestępcom z nawyknienia, p r o f. R u m p f a: „Sędzia a społeczeństwo“, tudzież dr. Lobego o karaniu zbiegających się przestępstw, popełnionych odrębnemi działaniami. I) D r. B ö h m e, nawiązując do wydanej niedawno ustawy przeciw przestępcom z nawyknienia, dochodzi do wniosku, iż, aczkolwiek wspomniana ustawa nie zawiera wyraźnej wzmianki o stosunku jej do policji kryminalnej, z ducha jednak ustawy wynika, że cel jej bez współpracy ze strony policji nie może być osiągnięty. Istotnem, acz nieujętem w paragrafy, zadaniem policji kryminalnej jest określonych w ustawie przestępców śledzić, dozorować i przytrzymywać. Pomocnem dla osiągnięcia tych celów byłoby założenie specjalnych kartotek, opracowanych na podstawie akt karnych i istniejącej już rejestracji skazanych, przy uwzględnieniu cech kryminalno-biologicznych i kryminalno-socjologicznych. Następnie wskazanem byłoby opracowanie jednolitego dla całego obszaru państwa systemu meldunkowego, któryby dotyczył przestępców, pozostających na wolności, a któryby uniemożliwiał uchylanie się od kontroli przez zmianę miejsca pobytu. Policja kryminalna powinna stać się samodzielnym organem administracyjnym, której obowiązkiem byłoby nietylko spełnianie czynności wykonawczych w stosunku do orzeczeń i zarządzeń władz sądowych, w szczególności zaś wkraczanie po ujawnieniu przestępstwa, lecz także działanie zapobiegawcze, zmierzające do ochrony społeczeństwa przed plagą przestępców z nawyknienia. II) W artykule „Sędzia a społeczeństwo“ czytamy, iż ustrój liberalny, który w Niemczech zapanował po dobie rządów absolutnych w 19 wieku, doszedł do największego swego rozkwitu w czasie, poprzedzającym wybuch wojny światowej w r. 1914. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech tego ustroju to kult bałwochwalczy dla ustawy, która winna obowiązywać wszystkich, dla wszystkich być równa i posiadać cechy trwałości. Świętość i nienaruszalność ustawy, to alfa i omega istoty demokratycznego, praworządnego państwa. Wiara we wszechpotęgę i wszechmądrość ustawy nie przyczyniła się bynajmniej do podniesienia autorytetu sędziego, którego uważano za powołanego jedynie do tego, by, trzymając się niewolniczo brzmienia ustawy, zastosowywał ją raczej mechanicznie, niż twórczo i samodzielnie pod względem duchowym do konkretnych wypadków. Wychodząc z założenia, iż jedną z głównych przyczyn zacofania i okropności średniowiecza był właściwy tym czasom samowolny i niczem nieskrępowany wymiar sprawiedliwości, zwłaszcza karnej, liberalizm skrępował samodzielność sędziego i uczynił go niewolnikiem ustawy. Już parę dziesiątków lat temu poczęła się jednak budzić reakcja przeciw tej bezduszności i bezwolności funkcji sędziowskiej. Teza, iż sędzia jest bezwzględnie wiązany werbalnem brzmieniem ustawy, nie wytrzymała próby życia, sędzia bowiem, rozstrzygając poszczególne wypadki, dochodził do wniosku, iż jednak przepisy ustawy nie są do tego stopnia jasne, by nie mogły być w różny sposób rozumiane. Pozna-

nie tej prawdy włożyło na barki sędziego, a zwłaszcza na jego sumienie, wielką odpowiedzialność, wieloznaczność bowiem przepisów ustawowych zrodziła konieczność samoistnego decydowania o tem, jakie właściwe znaczenie należy przypisać niejasnym stronom ustawy, zadanie zaś to nie było łatwe wobec braku jakiegoś powszechnego miernika, któryby sędziemu wskazywał właściwą drogę. Dzień 12 listopada 1933 stanowi w tym względzie przełomową chwilę. Naród niemiecki odnalazł się sam w sobie, odbył też drogę, która prowadzi do potęgi i prawdziwego rozwoju narodu. Wprawdzie ani hasło „dobro powszechne przed dobrem jednostki", ani zasada przewodnictwa (Führerprinzip) same przez się nie rozwiązują kwestji i nie usuwają wszystkich trudności, piętrzących się przed należytem spełnieniem czynności sędziowskich, świadomość jednak celów socjalnych narodu ułatwia znakomicie prawidłowe stosowanie ustawy. Nie znaczy to bynajmniej, iż sędzia niemiecki winien bezwzględnie zerwać z dotychczasową praktyką i zdobyczami jurysprudencji niemieckiej, przeciwnie dawne orzecznictwo, jako wynik długoletniej sumiennej pracy sędziowskiej, zawiera wiele zdrowego ziarna, którego marnować nie godzi się, obowiązkiem jednak sędziego jest traktować je tak, jakgdyby orzeczenia z przed 12.XI. 1933 r. zapadły z klauzulą „rebus sic stantibus". III) W ostatnim ze wspomnianych artykułów autor roztrząsa kwestję, czy w nowem niemieckiem prawie karnem należy odnośnie do kwestji karania zbiegających się przestępstw, zastosować system austrjacki, polegający na wymierzaniu jednej tylko kary za zbiegające się przestępstwa i to bez względu na to, czy chodzi o zbieg wielo — lub jednoczynowy, czy też w razie zbiegu realnego (wieloczynowego) wymierzać należy odrębne kary za każde przestępstwo, a następnie stosować karę łączną, przyczem autor przychyla się do tej ostatniej koncepcji. *S. B.*

THE LAW QUARTERLY REVIEW *(Kwartalny Przegląd Prawa)* — kwartalnik, wychodzący w Londynie, pod redakcją prof. A. L. Goodhart'a; Nr. 197 ze stycznia r. b. rozpoczyna rocznik 50 tego wydawnictwa, zawiera on w t. zw. „notes" — krótkie omówienie poszczególnych spraw sądowych, szereg artykułów przeważnie z dziedziny prawa cywilnego i naukowego oraz w dziale „Rieviews and notices" dość obszerne sprawozdania i krótkie wzmianki co do dzieł prawniczych angielskich, amerykańskich oraz niemieckich i francuskich oraz jednego bułgarskiego (wydanego po francusku).

W artykule p .t. *„Acceptance of offer with conditions annexed by reference" (przyjęcie zaofiarowania na warunkach wymienionych w ogłoszeniu)* F r e d e r i k P o l l o c k rozpatruje powstające w praktyce kwestje czy np. ogłoszenia lub rozkłady jazdy kolei żelaznych, towarzystw okrętowych i t. p., dotyczące przewozu osób, przechowywania lub transportu towarów i bagażu są wystarczające dla zobowiązania prawnego pasażera lub deponenta, — i dochodzi do wniosku, że np. przy żadaniu biletu kolejowego — nawiązuje się stosunek podaży ze strony kolei oraz przyjęcia ze strony pasażera z domniemaniem zgody jego na warunki podane powszechnie przez kolej; samo zawarcie umowy następuje z chwilą zapłaty za bilet; o ile za bilet zapłaciła inna osoba niż ta, która z niego korzysta, to tę ostatnią obowiązują te same warunki, jakgdyby ona zapłaciła za bilet, gdyż osoba nabywająca dla niej bilet uważana być winna za jej pełnomocnika. (Być może dla uniknięcia wszelkich wątpliwości niektóre przedsiębiorstwa przewozowe u nas zabraniają nabywcy nawet bezimiennego biletu pasażerskiego odstąpienia go innej osobie). Artykuł F. S. F a r b e r'a p. t. *„Reverter to donor on a determinable fee" (powrót do darującego pewnych określonych dóbr)* dotyczy możności takiego powrotu dóbr, będących w posiadaniu jakiejś korporacji po jej rozwiązaniu; według opinji różnych przytoczonych tam prawników — powrót takich dóbr jest wykluczony przez Statut „Quia Emptores" z r. 1290, autor zaś przychyla się do zdania odmiennego, iż odnośnie Anglji (z wyjątkiem Irlandji) powrót nawet tych dóbr jest możliwym z uwagi na ustawę „the Settled Land Act" z r. 1925 i takąż poprzednio wydaną ustawę z r. 1882, kumulowana przez tę ostatnią. Przedmiotem dość obszernego artykułu redaktora Law Quarterly Review prof. A. L. G o o d h a r d t p. t. *Precedent in english and continental law"* jest doktryna o wiążącej mocy precedensu w prawie angielskiem i amerykańskiem oraz kontynentalnem czyli francuskiem; przytoczywszy, że pierwszym był Mojżesz, który w księdze Numerus wyraźnie ustalił fakty, mające służyć za precedensy, autor zaznacza, że w prawie angielskiem zasada precedensu ma szersze zastosowanie tak daleko posunięte, że fakt poprzedni nie jest niettylko wzorem lecz stanowi stałą i wiążąca regułę (a fixed and binding rule), która jednakże stosuje się nie we wszystkich wypadkach. Tak sąd wyższy nie jest nigdy skrępowany postanowieniami sądów niższych, aczkolwiek, o ile w tych sądach ustaliła się już pewna praktyka co do niektórych kwestyj, sąd wyższy nie może pozostawić tej okoliczności zupełnie na uboczu, jak również nie jest władny uchylić tych zasad, które jako wzór przyjęte przez sąd zostały (as a model by the Bar); z drugiej znów strony — sąd pierwszej instancji nie jest zupełnie związany postanowie-

niami równorzędnego z nim sądu, choćby największy dla niego miał respekt. Bezwzględnie natomiast wiążące są dla każdego sądu wszelkie postanowienia wyższego od niego sądu; Izbę Lordów i Sąd Apelacyjny obowiązują ich własne decyzje, chociaż odnośnie tego ostatniego sądu, jak powiada autor, istnieją w tym względzie pewne wątpliwości. Istnienie zasady precedensu w prawie francuskiem autor upatruje za uczonymi franc. Colin i Capitant w jurysprudencji, z tą jednakże różnicą, iż tam opiera się, nie jak w Anglji na poszczególnych faktach, — lecz na całych ich grupach lub serjach, różnicę tę uwypukla również okoliczność, że w angielskim systemie prawa sędzia staje się twórcą prawa (t. z. judge - made law), podczas gdy francuskiemu sędziemu kodyfikowane prawo nawet zabrania stawiania ogólnych wytycznych (to lay down general principls), przeto o ile w Anglji cały system common law jest naogół uważany za wykwint właściwości genjuszu narodowego, sprzyjający rozwojowi procedury, o tyle kontynent upatruje w nim słabą stronę w postaci teorji precedensu, jako umacniającej konserwatyzm prawa i tamującej jego rozwój. Po za kontynentem jednakże jako jeden z przeciwników common law przytoczony jest przez autora Bentham, który je nazywa spiskiem dla uciśnienia narodu, a teorję precedensu — trzymaniem narodu za nos z parą nożyc do jego ucięcia. Jakby w odpowiedzi na te satyryczno-krytyczne wywody autor dokonywa analizy danych, usprawiedliwiających ogólnie „Judge — made law“, a tem samem teorję precedensu w porównaniu z prawem kontynentalnem. Z analizy tej wynika, że prawo „judge - made“ niejednokrotnie trzyma się zwyczaju, zamieniając go nieraz w przepis prawny (legal rule). Uwidocznia się to zwłaszcza w angielskiem prawie handlowem, opartem przeważnie na zwyczajach kupieckich, że zaś stanowi ono gałęź ogólnego common law — przeto bywa stosowane do wszelkich zmiennych potrzeb szerokiej publiczności; w ten sposób dzięki zasadzie precedensu prawo angielskie ma większą rozciągłość od kontynentalnego. Z uwagi, że anglik przekłada doświadczenie nad logikę, jest on zwolennikiem precedensu, — a prawo judge - made dogadza mu w zupełności dzięki swemu systemowi praktycznemu — operowania faktami aktualnemi, podczas gdy prawo ustawowe hołduje zasadzie a priori; praktyczność prawa „judge - made“ powoduje, że w obliczu precedensu ustępuje mu ono miejsca, zachowując swoją moc na przyszłość, — dzięki czemu pierwszy fakt precedensu nie musi być zarazem ostatnim, a z drugiej strony w wypadku, gdy niema precedensu i wyniknie nowy problem, sędzia ma zupełną swobodę zastosowania zasady, którą uważa za pożądaną, podczas gdy sędzia kontynentalny w tym razie musi się obracać w ramach, zakreślonych mu przez prawodawcę. Mogą się podnieść jednak i podnoszą się zarzuty, że przy zasadzie precedensu rządzi prawo, a nie człowiek oraz, że sędzia angielski jest niewolnikiem przeszłości, a dyktatorem przyszłości — zwiazany postastanowieniami swych umarłych poprzedników i sam wiążący swemi postanowieniami pokolenia, które po nim przyjdą. Na to odpowiada autor, że rozwój doktryny common - law zależny jest nie od sprawności mechanizmu sądowego (judicial machinery) lecz od możności zaspokajania potrzeb, które istniały i ciągle i stale istnieją w stopniu, nieznanym kontynentowi. O ile na kontynencie przed powstaniem kodeksów podwalinę do rozwoju doktryn i zasad prawnych stanowiło prawo rzymskie a z kodeksów powstała mocna struktura (stronger framework), podług której sędzia aplikuje fakty drogą interpretacji, to w Anglji sędzia tworzy sam tę strukturę, a powagę i stałość jej daje doktryna precedensu z common law. Artykuł p. t. „*The liability of on original lessee*“ *(odpowiedzialność pierwotnego dzierżawcy)* G. D. M u g g e r i d g e'a zajmuje się zmianami, jakie w stosunki prawne odnośnie dzierżaw wniosła ustawa o prawie własności z r. 1925 — t. zw. „the Law of property Act“; jeśli np. pierwotny dzierżawca A odstąpi dzierżawę B, a właściciel gruntu C ustąpi prawa swe dzierżawcy D — to jakie będzie zobowiązanie A do D po upływie terminu dzierżawy? — zapytuje autor —i daje odpowiedź, że według praw przed r, 1925, opierających się głównie na statucie 32 Henryka VIII kwestja tego zobowiązania była jasno postawioną, t. j. że po upływie terminu dzierżawy pierwotny dzierżawca A nie mógł być zobowiązanym w stosunku do osoby D, jako nie będącej jego kontrahentem; ustawa z 1925 nie zajęła w tej materji wyraźnego stanowiska i dla rozwiązania kwestji pierwotnego dzierżawcy trzeba się uciekać do pomocy odwołanych tą ustawą praw, przyczem, zdaniem autora, należy mieć zawsze na względzie zasadę, że odpowiedzialność pierwotnego dzierżawcy może wynikać li tylko z jego udziału w kontrakcie (privity of contract). Art. „*Liability for the negligence of independent contractor*“ — S t e p h e n'a C h a p m a n'a zawiera szereg wypadków, stanowiących w naszym Kodeksie Cywilnym t. z. „quasi delicta“ (art. 1382 — 1386) w różny sposób ocenionych przez orzecznictwo sądów angielskich w czasie od r. 1849 do 1933, które autor opatruje swojemi rozumowanemi komentarzami: tak więc w r. 1861 sąd uznał winę właściciela piwnicy, do której wpadł przechodzień w czasie wrzucania tam węgla przez służącego dostawcy węgla; w r. 1869 sąd uznał, że obowiązany do utrzymania lampy w stanie bezpieczeństwa dla ogółu skoro nie

dopełnił obowiązku naprawy tej lampy, a polecił to uczynić komu innemu, który tego nie dokonał — winien odpowiadać za skutki; tak samo orzekł sąd w r. 1896 i 1928 r. w podobnych wypadkach wyręczania się osobą trzecią, autor tłomaczy stanowisko sądu — wyjątkowością okoliczności, a głównie — niebezpieczeństwem, jakie zaniedbanie spełnienia obowiązku w tego rodzaju wypadkach może spowodować; potwierdzenie tej swojej tezy znajduje autor w innych wypadkach, gdzie sąd dopatruje się winy, jeśli czynność była dokonywana przez przedsiębiorcę (contractor), który jednakże przy spełnianiu tej czynności, aczkolwiek należącej normalnie do jego specjalności, może spowodować niebezpieczeństwo przez nieprzedsięwzięcie środków do jego zapobieżenia; takiemi są wyroki sądowe z 1876 r. w sprawie o spowodowanie szkody dla jednej posesji przy rozbiórce domu na drugiej sąsiedniej posesji; z r. 1894 o spowodowanie pożaru przy zapalaniu latarni na ulicy i z r. 1899 — o wypadek przy przeprowadzaniu linji telefonicznej na drodze publicznej; w tych wszystkich wypadkach ze względu na wykonywanie w nich czynności samych przez się nieprzedstawiających niebezpieczeństwa — autor ustala, że motyw niebezpieczeństwa staje się w nich fakultatywnym, lecz z drugiej znów strony jest on bezwzględnym, gdyż działa nawet tam, gdzie niema jawnego niedbalstwa lub nieostrożności; potwierdzają to orzeczenia sądowe z r. 1848: odnośnie wypadku pasażera kolei z powodu defektu w moście żelaznym, gdzie uznano odpowiedzialność kolei pomimo ustalenia, iż most ten budowali kompetentni zupełnie inżynierowie i z dobrego materjału; w r. 1864 uznano słuszność pretensji osoby poszkodowanej przy przechodzeniu drogą, pod którą przeprowadzano głęboki kanał wodny; tak samo sąd postanowił w r. 1902 w sprawie o poszkodowanie pasażera w tramwaju w czasie elektryfikacji linji tramwajowej. Natomiast zgoła inne stanowisko zajął sąd w sprawach, gdzie wypadki szkodliwe były wynikiem niedbalstwa lecz czysto przypadkowego, uznając brak podstawy do imputowania odpowiedzialności za tego rodzaju wypadki, np. w 1849, o spowodowanie śmierci przez upadnięcie kamienia z budującego się mostu na głowę przechodzącego pod tym mostem; w r. 1852 w sprawie o to, iż przechodzień nocą, idąc po brukującej się ulicy, wpadł w dół i złamał nogę; w r. 1912 — o zadanie uszkodzenia ciała przechodzącemu ulicą koło okna, z którego poruszona wiatrem okiennica zrzuciła ostre narzędzie położone na parapecie okna podczas jego okuwania; lub wreszcie w r. 1914 w wynikłej sprawie o uszkodzenie przechodnia przez spadnięcie na jego głowę belki z rusztowania budującego się domu kolejowego zostały pozwane i kolej i przedsiębiorstwo; pierwsza instancja zasądziła powództwo, lecz sąd apelacyjny powództwo to oddalił. *W. N.*

Zapiski bibljograficzne

„PAMIĘCI OSWALDA BALZERA", Lwów 1934. Książka ta zawiera przemówienia, wygłoszone na uroczystej akademji, urządzonej w dn. 22.I. 1934 r. staraniem T-wa Naukowego we Lwowie, przez Prezesa T-wa prof. dr. Franciszka Bujaka, sekretarza generalnego prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego, Kustosza Archiwum Państwowego doc. dr. Heleny Polaczkówny i Prezesa T-wa Bibljoteki słuchaczów prawa U. J. K. Mgra Kazimierza Kobylańskiego. Z pośród powyższych przemówień wysuwa się na plan pierwszy przemówienie prof. Dąbkowskiego, które stanowi obszerny bardzo, wszechstronny przyczynek do życia i działalności ś. p. Balzera. Z kart tego wspomnienia wysuwa się jak żywa potężna postać „Pomnożyciela nauki polskiej". Sylweta bibljograficzna ś. p. Balzera obejmuje w ujęciu prof. Dąbkowskiego wyczerpującą a wnikliwą charakterystykę zmarłego, jako zdolnego we wczesnej młodości poety i literata, głębokiego następnie uczonego (prace konstrukcyjne, wydawnicze, redakcyjne, krytyczne), znakomitego pedagoga, członka uniwersytetu o wydatnej rozległej działalności, gorącego patrjoty-obywatela, doskonałego organizatora nauki, wreszcie męża jaśniejącego niepospolitemi cnotami, człowieka o niezrównanej pracowitości, niezwykłej skromności, głębokiej religijności, wyjątkowej wytrwałości. Trwał niewzruszenie na zajmowanych posterunkach naukowych i społecznych: przez lat 48 był docentem i profesorem, przez 44 lata prowadził seminarjum uniwersyteckie, przez lat 42 był Dyrektorem Archiwum, przez 33 lata — Kierownikiem założonych przez siebie Towarzystw Naukowych. Pracował dla nauki, według własnego jego oświadczenia, gdyż „taką była wewnętrzna potrzeba jego duszy". „Rozkosz docierania do prawdy była mu najwyższą nagrodą, bo przez to zdobywał dla siebie, a przez siebie dla innych cząstkę tego, co jest „wiecznem i nieśmiertelnem". Nie będzie mu zapomniane nigdy" — powiedział pięknie przedstawiciel młodego prawniczego pokolenia — „że w epoce ciemnej dla społeczeństwa nocy umiał krzepić ducha polskości i chronić go od upadku, że gdy dziejopisarze nasi, przygnębieni klęskami, zwątpili w Naród, gdy powstała historyczna szkoła pesymizmu narodowego, której owocem stał się lojalizm

wobec zaborców, on uczył wierzyć w Naród, stworzył dla tej wiary podstawy". „Strzegł praw człowieka na wszelkich polach i we wszystkich dziedzinach, o każde prawo człowieka się upominał i zawsze otaczał opieką". „Pragnął, by Polska, której odrodzenie było triumfem prawa nad przemocą, temu prawu zawsze wierną pozostała.

STUDJA Z DZIEDZINY PRAWA I ETYKI, Bronisław Wróblewski, profesor Uniwersytetu Stef. Batorego. 1934 r. Z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej, str. 568. Wyczerpująca, o szerokim zasięgu myślowym a oparta na doskonałej znajomości obszernej literatury przedmiotu praca prof. Wróblewskiego wymagałaby całego studjum dla właściwej jej oceny. Praca ta obejmuje w pierwszej swej części „Postawę ustawodawcy i prawnika" (oceniającą i poznającą), w drugiej zaś „Kulturę etyczną i prawniczą". Dla prawnika specjalnie interesująca jest ta ostatnia część studjów prof. Wróblewskiego, pełna ciekawych poglądów autora oraz licznych przytaczanych przez niego cytat. Omawiając np. sprawę praworządności autor zaznacza, że „nie można oceniać ujemnie praworządności z tego tytułu, że w poszczególnym wypadku podporządkowanie się przepisowi prawnemu da czynność ujemną pod względem jej wartości prawniczej lub innej, oraz że „praworządność, biorąc rzecz ogólnie, stwarza warunki, sprzyjające ujawnianiu się czynności o dodatnich wartościach prawniczych". Rozważając sprawę autorytetu obowiązującego prawa oraz rodzaje i sposoby obniżania tego autorytetu, autor powołuje liczne opinje, wskazujące na konieczność stałości przepisów prawnych i niebezpieczeństwo częstych ich zmian. Pod tym kątem widzenia uznać należy za podrywające w pewnym stopniu autorytet prawa ustawy, wprowadzające amnestje, moratorja, przewalutowywanie zobowiązań pieniężnych i t. p. Częstotliwe stosowanie łaski sądowej również, zdaniem autora, wpływa naogół ujemnie na autorytet prawa. Tak samo wpływa też każdy bezruch prawa, każdy rodzaj bezsilności przepisów prawnych. Kończąc rozważanie sprawy autorytetu prawa autor obrazowo zauważa: „pięść i bat mogą zmusić do uległości, lecz nie mogą zdobyć autorytetu nawet wśród zgiętych karków". Co się tyczy dziedziny legislatywnej, wysoce szkodliwą jest zbyt wielka ilość norm obowiązującego prawa, szczególnie jeżeli do tego dochodzi zbyt częsta nowelizacja, gdyż wprowadza chaos do życia prawnego państwa. W sposób charakterystyczny przedstawia autor stosunek do prawa urzędnika administracyjnego a sędziego: sędzia nakłada przepis prawny na rzeczywistość, urzędnik zaś administracyjny nakłada rzeczywistość na przepis prawny. Omawiając sprawę tuszowania spraw sądowych w historycznym jej przebiegu, przytacza twierdzenie Monteksjusza o tem, że cesarz Tyberjusz zawsze znalazł sędziów, gotowych skazać tylu ludzi, ilu podejrzewał lub słowa C. Desmoulins'a: „jedynie niezręczni despoci posługują się bagnetami; sztuka tyranji polega na tem, aby załatwiać te same sprawy przy pomocy sędziów". Do form pośredniego wysługiwania się obowiązującem prawem, należy także specyficzna wykładnia przepisów prawnych. Samoobroną przed tego rodzaju wysługiwaniem się prawem ze strony sędziów jest ich niezawisłość i nieusuwalność. Obszerne rozważania o etycznej i prawnej kulturze kończy autor poglądem na demokratyzację, która, zdaniem jego, zubaża osobowość prawniczą i hamuje postęp kultury prawniczej przy pomocy demokracji w ustanawianiu prawa.

BIBLJOGRAFJA ADWOKATURY POLSKIEJ. Tadeusz Burakowski, Warszawa 1934. Książka ta, poprzedzona przedmową Zygmunta Nagórskiego, stanowi wydawnictwo Oddziału Warszawskiego Związku Adwokatów Polskich i zawiera bibljograficzny usystematyzowany wykaz publikacyj w języku polskim, dotyczących adwokatów polskich oraz obcej, za czas od 1919 r. do 1932 r. włącznie. Praca p. Burakowskiego, wieloletniego pracownika Bibljoteki Narodowej w Warszawie, specjalisty bibljografa, obejmuje tak artykuły umieszczone w 22 czasopismach polskich, jak i książki, broszury, ulotki. Dokonanie tego rodzaju zinwentaryzowania dotychczasowego dorobku pisarskiego w zakresie zagadnień z dziedziny ustroju i działalności adwokatury stało się koniecznem, jak to słusznie zaznaczono w przedmowie, w ważnej chwili ujednostajnienia ustroju adwokatury na całym terenie państwa a jednocześnie ostrego kryzysu materjalnego i przeludnienia w szeregach palestry polskiej. *F.*

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. — Jan Korzonek S. S. A. i Ignacy Rosenbluth S. S. O. — Komentarz. Tom 1-szy. Str. VI + 648. Kraków, 1934. Księgarnia Powszechna. Książka obejmuje pierwsze VII działów Kod. Zob. (art. 1—293). Jest to pierwszy komentarz do Polskiego Kodeksu Zobowiązań. Wszystkie czasopisma prawnicze podają artykuły i rozprawy, dotyczące poszczególnych zagadnień i przepisów Kod. Zob.; z tego już względu powyższa książka ma poważne znaczenie, daje bowiem systematyczną całość wykładni. Autorzy zaznaczają, że Kod. Zobow. stanowi pierwszy etap na drodze ujednostajnienia stanu prawnego w zakresie materjalnego prawa cywilnego i przeto wymaga on szczególnej uwagi i ostrożności w praktycznem zastosowaniu, by nie nastąpiło naginanie przepisów jego do

głęboko zakorzenionych pojęć, opartych na prawach dzielnicowych. Mając powyższe na względzie, autorzy czerpią materjał interpretacyjny głównie z treści przepisów Kodeksu, stosując interpretację logiczną, tłumaczą zwroty i wyrazy przepisów oraz rozważają poszczególne instytucje prawne, ich istotne cechy, ustalając ich ratio legis. Poruszając wyłaniające się wątpliwości, autorzy rozstrzygają je za pomocą krótkich tez, nie wdając się w dziedzinę kazuistyki i dogmatyki. Wychodząc z założenia, że każda ustawa z chwilą ogłoszenia jej żyje samoistnem życiem, autorzy nie przywiązują decydującej wagi do motywów ustawodawczych, zwłaszcza wobec częstych różnic między brzmieniem pierwotnego projektu a ogłoszoną redakcją K. Zob., umieścili więc w Komentarzu tylko te ustępy z motywów ustawodawczych, które zachowały aktualność.

POLSKI PROCES KARNY w zarysie wraz z prawem o ustroju sądów powszechnych. Str. XVI +401. D r. S t e f a n G l a s e r — prof. Uniwers. Wileńskiego, Kraków 1934. Księgarnia Powszechna. Autor w przedmowie zaznacza, że książka przeznaczona jest w pierwszym rzedzie dla prawniczej młodzieży akademickiej. Książka obejmuje systematycznie całkowity przebieg postępowania karnego. Podając przewodnie zasady procesu karnego, autor wyjaśnia zasadnicze różnice pomiędzy postępowaniem karnem a cywilnem, jak również wspólne ich właściwości. Omówione są w krótkości nauki pomocnicze (kryminologja), które mogą przyczyniać się do osiągnięcia właściwego celu procesu karnego. W rozdziale „źródła prawa karnego procesowego i prawa o ustroju sądownictwa“, wymienione zostały wszystkie ustawy i rozporządzenia zarówno te, które obowiązywały w Polsce do dnia 1 stycznia 1929 r., jak i obowiązujące obecnie. Książka zawiera rozbiór przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych — o urzędzie sędziowskim, czynniku ludowym (ławnicy, sąd przysięgłych), prokuraturze, obronie. Mówiąc o dwóch systemach zakresu działania prokuratury — o zastępstwie interesu państwa nie tylko w sprawach karnych i cywilnych, lecz i administracyjnych (Francja, Rosja) i zastępstwie tego interesu jedynie w sprawach sądownictwa karnego (Szkocja, Austrja), autor zaznacza, że w Polsce przyjęty został pierwszy system. Jest to pogląd niesłuszny, prokuratura bowiem w Polsce nie bierze udziału w sprawach przy rozstrzyganiu spornych kwestyj prawnych przez urzędy administracyjne a nawet w Najw. Trybun. Administracyjnym. W rozdziale „zadania obrony“ autor wskazuje na to, że prokurator w przeciwieństwie do obrony jest obowiązany do objektywizmu i że stanowisko prokuratora „z natury rzeczy jest jednostronne“, słusznie natomiast wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu twierdzi, że obrońca nie jest obowiązany do objektywizmu i nie ma prawa wprowadzać do procesu okoliczności obciążających oskarżonego, chociaż by to mogło służyć do wyświetlenia prawdy. Zwięźle jasno i przekonywująco przedstawione jest doniosłe znaczenie zasady jawności i bezpośredniości rozprawy sądowej. W dziale „postępowanie wstępne“, wskazując różnice pomiędzy dochodzeniem a śledztwem, autor m. in. mówi, że „śledztwo wstępne w odróżnieniu od dochodzeń musi być zawsze prowadzone przeciwko indywidualnie oznaczonej osobie“ — twierdzenie owo nie jest słuszne, gdyż § 2 „a“ art. 262 K. P. K. brzmi: „zadaniem śledztwa jest: wykrycie sprawców przestępstwa“, a więc śledztwo może być wszczęte w sprawie przestępstwa, którego sprawca na razie nie jest znany. Wskazując na ujawniającą się tendencję przeciwną śledztwu wstępnemu i dążenia do rozszerzenia zakresu dochodzeń, autor dowodzi, że śledztwo przedstawia większą wartość odnośnie dostarczenia sądowi wyrokującemu potrzebnego materjału. W rozdziale „o postępowaniu głównem“ autor, mówiąc o ciągłości rozprawy, zaznacza, że jeśli rozprawa sądowa „dozna z ważnych przyczyn dłuższej przerwy“ to „musi być prowadzona w nowym terminie od początku“. Twierdzenie to nie jest trafne, albowiem na mocy § 1 art. 349 K. P. K. nawet w razie kilku dłuższych przerw, rozprawa prowadzi się w dalszym ciągu a nie od początku i tylko w wyjątkowych wypadkach od poczatku (§ 2 art. 349). W rozdziale „o postępowaniu odwoławczem“ autor zaznacza, że kwestja celowości środka odwoławczego apelacji jest w nauce sporną, przytacza argumenty za i przeciw apelacji i przychyla się w końcu do zdania, iż dla spraw ważniejszych apelacja jest wskazana. Autor jest zdania, że orzecznictwo kolegjalne nie przedstawia dla wymiaru sprawiedliwości takiego niebezpieczeństwa jak jednoosobowe: wszystkie ustawodawstwa przyjmują kolegjalność orzecznictwa w drugiej instancji. „Niestety, powiada autor, ustawodawstwo polskie nie poszło w tym kierunku“. Podając ogólne zasady postępowania odwoławczego i wskazując, że jedną z podstawowych zasad jest, że środek odwoławczy, założony na korzyść oskarżonego w żadnym wypadku nie może wywołać orzeczenia na jego niekorzyść, autor pozostawia bez rozważenia i oceny złamanie tej zasady przez art. 537 K. P. K. (str. 275, 292), jak również omija kwestję, czy art. 537 może dotknąć tych współoskarżonych, co do których Sąd Najwyższy uchylił wyrok na mocy art. 517 K. P. K., która to kwestja w sądowej praktyce wywołała poważne wątpliwości. (Orzeczn. S. Polskich 1934 — zeszyt I str. 31).

Bez względu na pewne małoważne usterki książka posiada poważne walory, zawiera bowiem w sobie dużo materjału dogmatycznego, który daje należyte podstawy teoretyczne do nauki postępowania karnego, w pierwszym rzędzie słuchaczom uniwersytetu, jak również w pewnej mierze zastępuje rozumowany komentarz.

PRZYSZŁY KODEKS KARNY TRZECIEJ RZESZY NIEMIECKIEJ. Prof. Emil Stanisław Rappaport — wskazania podstawowe prawa karnego hitlerowskiego. Str. 24. Wyd. Polsk. Związku Prawników Kresowych. 1934. Skład w księg. F. Hoesicka. Treść broszury stanowi referat, wygłoszony w Towarzystwie Prawniczem w Warszawie 7.III. 1934 i na posiedzeniu odczytowem Polsk. Zw. Prawn. Kresowych 12.III. 1934. Treść referatu podano w Nr. 4 — 1934 „Głosu Sądownictwa".

PRAKTYKA NOTARJALNA I HIPOTECZNA. Karol Werkowski. Str. 456. Warszawa, 1934. Na wstępie podane są warunki ogólne o zakresie czynności notarjusza, o trybie sporządzenia czynności notarjalnych, o zdolności osób do działań prawnych, zastępstwie nieletnich, osób pozbawionych własnej woli i osób prawnych. Następnie autor daje wzory poświadczeń i protokułów, sporządzanych przez notarjuszy. Dalej podano 119 wzorów różnego rodzaju aktów m. i. i nie notarjalnych i 3) wzorów wniosków hipotecznych. Ostatni dział książki podaje przepisy o kosztach notarjalnych i hipotecznych. Dołączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy. Książka stanowi pożyteczne vademecum dla każdego, kto ma do czynienia z projektowaniem lub sporządzeniem aktów notarjalnych i wniosków hipotecznych.

ROCZNIK NOTARJATU. 1934. Opracował W. Natanson. Rocznik zawiera systematyczne ugrupowanie materjału prawodawczego w formie zestawienia ogłoszonych w Dz. M. w 1933 r., źródeł prawnych i tekstów, mających istotne znaczenie dla potrzeb praktyki notarjalnej i hipotecznej.

KAPITAŁ AKCYJNY. Dr. Józef Jerich. Str. 80. Warszawa, 1934. Księgarnia Hoesicka. Autor wyłuszcza warunki niezbędne dla powstania spółki akcyjnej. Wysokość akcyjnego kapitału winna być oznaczona w statucie i określona w walucie polskiej i jeśli nie subskrybowano tego kapitału w całości, spółka nie dochodzi do skutku. Dalej autor omawia zasady, obowiązujące przy tworzeniu akcyjnego kapitału przez subskrybcję, mówi o nabywaniu akcji, o stałości kapitału, jako zasadzie istnienia spółki akcyjnej, o bankach akcyjnych, o nominalnej wartości akcji. Dużo miejsca poświęcono kwestji podwyższenia i obniżenia kapitału akcyjnego a w związku z tem emisji nowych akcyj. Omówione jest dobrowolne i przymusowe umorzenie akcji. Załączono skorowidz rzeczowy.

SZKICE O PRAWIE KARTELOWEM. Leopold Margulies. Warszawa 1934. Bibljoteka Prawnicza. Zebrane w broszurze (str. 56) szkice stanowią przyczynek do oceny polskiego ustawodawstwa kartelowego i do ustalenia jego dalszych tendencyj rozwojowych. Autor ujął przedmiot swych rozważań w działy: kartele wobec prawa i polityki gospodarczej Polski, prawodawstwo kartelowe niemieckie, Polska ustawa kartelowa, umowa kartelowa z punktu widzenia prawa publicznego i prywatnego, przytoczył ponadto wyrok Sądu Kartelowego w sprawie kartelu cementowego in extenso i poddał go ocenie krytycznej.

PRAWO PRACY — Marjan Stępczyński i Kazimierz Wrzosek. Str. 323. Warszawa, 1934. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Książka zawiera wszystkie znowelizowane ustawy i rozporządzenia Prezydenta R. P., dotyczące pracy, ogłoszone po dzień 20 marca 34 — umowy o pracę robotników, pracowników umysłowych, o czasie pracy, kaucjach, pracy młodocianych i kobiet, inspekcji pracy, komisjach rozjemczych, sądach pracy, oraz podano przepisy działu I tytułu XI Kodesu Zobowiązań („umowa o pracę"), odnośne przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym, różne informacje dla wnoszących pozwy i wzory pozw. Pod odnośnemi artykułami prawa umieszczono tezy najnowszych orzeczeń zasadniczych Sądu Najwyższego. Załączono skorowidz rzeczowy.

USTAWA O CZASIE PRACY w przemyśle i handlu przechodziła kolejno szereg zmian, a w swej ostatecznej redakcji z 1 grudnia 1933 r. uległa co do niektórych przepisów zasadniczemu przeobrażeniu. Ustawa wbrew brzmieniu swego tytułu posiada zakres znacznie szerszy, obejmuje bowiem poza przemysłem i handlem inne dziedziny działalności gospodarczej jak górnictwo, komunikacja oraz zakłady pracy choćby na zysk nieobliczone, niezależnie od tego czy są to zakłady własnością prywatną, samorządową czy państwową. Nowy jednolity tekst tej ustawy obowiązuje od dnia 1 stycznia 1934 r.

USTAWA O CZASIE PRACY w przemyśle i handlu w opracowaniu mgr. A. Bojko, (Warszawa 1934 r. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8) zawiera jednolity tekst ustawy, tezy z orzeczeń S. Najwyższego oraz własne wyjaśnienia autora,

12 rozporządzeń Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych i godzinach handlu. Załączony jest skorowidz.

USTAWA O CZASIE PRACY w przemyśle i handlu w opracowaniu mgr. Z. Zieleniewskiej (Warszawa 1934, nakładem Księgarni Hoesicka), zawiera również jednolity tekst ustawy, rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej oraz 126 tez z orzeczeń Sądu Najw., ułożonych w rubryki według poszczególnych kwestyj wynikających przy wykładni i stosowaniu ustawy. Dołączony jest skorowidz.

USTAWA O URLOPACH dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu. Tekst jednolity, obowiązujący od 1 stycznia 1934 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczem, orzecznictwem Sądu Najwyższego i szczegółowym skorowidzem. Opracował mgr. A. Bojko, Warszawa 1934. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Niektóre przepisy autor zaopatrzył własnemi objaśnieniami; autor twierdzi m. in.,powołując się na przepis ustawy, że służba domowa i dozorcy domowi prawa do urlopu płatnego nie posiadają, jak również pracownicy zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, zatrudniających nie więcej niż 4-ech pracowników (str. 9). Powyższe twierdzenie autora może wprowadzić w błąd, wymienionym bowiem pracowników prawo do urlopu przyznaje nie ustawa o urlopach, lecz art. 465 Kodeksu Zobowiązań.

HOESICKA BIBLJOGRAFJA PRAWNICZA — (redaktor A. Miller prok. S. N.) — wyszedł z druku Nr. 1—2 (styczeń—czerwiec, 1933). Zeszyt zawiera 670 pozycyj. Sprawdzenie czy ten zeszyt „Bibljografji" uwzględnił wszystkie rozprawy i artykuły, jest bardzo trudne. Redaktor, wymieniając 63 czasopisma, w których umieszczone były rozprawy i artykuły, wykazane w tym zeszycie, wymienił „Głos Sądownictwa", jednakże cały szereg artykułów „Głosu Sądownictwa" z pierwszego półrocza 1933 został ominięty — naprz. artykuły „Statut Wiślicki" L. Wójcika, — „Jednoosobowe rozpoznanie spraw cywilnych w sądach okręgowych" P. Masłowskiego (Nr. 1 Gł. S.). — „Art. 280 K. K. 1932 r." J. Gumińskiego (Nr. 2) — „O skutkach niestawiennictwa na rozprawę oskarżyciela prywatnego" A. Lewińskiego (Nr. 3) — „Weksel in blanco" H. Rittermana (Nr. 4 — praca konkursowa nagrodzona pierwszą nagrodą) — „Konstytucja republiki hiszpańskiej" I. Gumińskiego (Nr. 5), — Dawne amnestje polskie" L. Wójcika (Nr. 6) i szereg innych.

ZBIÓR PRZEPISÓW o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, oficerów P. P. i straży granicznej, o zasadach ich zaszeregowania do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych. Nakład Zarządu Główn. Stowarz. Urzędn. Państwowych. Warszawa 1934.

A. G.

PRAWO O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ opracował dr. Stanisław Krzemicki przy współudziale prof. d-ra Maurycego Allerhanda. Lwów. Spółka Wydawn. „Kodeks". Str. 139. Jest to tekst rozporządzenia Prezydenta Rzecz. Polsk. z dnia 27 października 1933 r. (Dz. Ust. R. P. z dnia 28/X. 1933 poz. 602) w przedmiocie wymienionym w nagłówku; ze 139 artykułów tego prawa — tylko 5 nie posiada żadnego komentarza, pozatem każdy artykuł opatrzony jest bądź odsyłaczami do innych artykułów, bądź uwagami autorów, bądź wreszcie cytowanemi źródłami; dodany do tego skorowidz przedmiotowo-artykułowy — czyni z tej pracy komentarz pomocny w codziennej praktyce prawniczej.

PRAWO O NOTARJACIE — opracował dr. Maurycy Allerhand prof. uniw. J. K. we Lwowie, adwokat, członek Komisji Kodyf. Lwów. Spół. wyd. „Kodeks" str. 224. Jest to rozporządzenie Prezydenta Rz. Pol. z dn. 27 paźdz. 1933, (Dz. Ust. z dn. 29/10 1933 poz. 609) na powyższy temat. W myśl wyrażonego w przedmowie poglądu, że stosowanie nowego prawa o notarjacie nie będzie łatwe i jego postanowienia wymagają intepretacji, autor nie poskąpił swych objaśnień i dopisków przy każdym ze 150 artykułów tego prawa. Wielce staranne i umiejętne ustosunkowanie się autora do omawianego przedmiotu czyni jego pracę niezwykle cenną. Książka opatrzona została wstępem, zawierającym w skróceniu historję notarjatu od czasów starożytnych do najnowszych; dowiadujemy się, że zasada nowoczesngo notarjatu narodziła się w Lombardji, gdzie w XII wieku była profesorów artis notariae; zmodernizowała charakter notarjatu Francja i wzór francuski rozpowszechnił się po całym kontynencie. Prawo o notarjacie w Polsce opracowywała Kom. Kod., lecz przejęło to następnie Ministerstwo Sprawiedliwości, wzorując się na ustawie notarjalnej austrjackiej, która znów uznała za swój pierwowzór — system francuski.

W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W n-rze 4 czasopisma „Soudcovskie Listy“ poświęcono nieco uwag przyszłej reformie postępowania cywilnego. Artykuł adwokata *D-ra V. Bouczka* p. t. „Ku nowelizacji postępowania sądowego cywilnego“, nawiązując do wypowiedzianych już w tej kwestji pewnych uwag poprzednich co do znaczenia i doniosłości przesłuchania stron w procesie cywilnym, uzasadnia konieczność rozwinięcia tej instytucji procesowej na gruncie czechosłowackim. Autor wskazuje na wzory angielskie, w szczególności zaś na skuteczność krzyżowego przesłuchania stron na samym wstępie procesu, które w Anglji osiąga zazwyczaj dodatnie wyniki, sprzyja bowiem uproszczeniu procesu w wypadkach pozornie skomplikowanych. Nie przesądzałoby to atoli wartości dowodu z przesłuchania stron, które podlegałoby ocenie dowodowej na zasadzie ogólnych norm postępowania i osiągało skutek po zaprzysiężeniu strony i uznaniu jej uczuć za wiarygodne. — Powołując się na te same wzory angielskie, autor opowiada się za wprowadzeniem przesłuchania świadków przez przedstawicieli stron, o ile są adwokatami, ulżyłoby to znacznie pracy sądu, który zajmowałby w danym razie stanowisko kontrolujące, rozstrzygając niektóre kwestje, wyłaniające się w toku przesłuchania lub zadając poszczególne pytania. Możności znacznego oszczędzania czasu, dopatruje się autor w reformie postępowania odwoławczego, na tem polegać mającej, że wywody ustne stron, miałyby być dopuszczane tylko w miarę uznania sądu. Autor wskazuje wreszcie na fakt przeprowadzenia reformy sądowego postępowania w Anglji niekiedy przez samych sędziów przy współudziale Attorney general, który jest zarazem ministrem i szefem adwokatury. Reforma taka bywa przeprowadzana na plenarnych posiedzeniach sądowych po wysłuchaniu odpowiednich wniosków i opinij, dając gwarancje swej użyteczności przez współudział czynników, najlepiej obeznanych z bolączkami procedury sądowej.

W artykule p. t. „Jak przyśpieszyć i załatwić proces cywilny“. *Dr. Jarosław Radimsky* zaleca przesunięcie granic właściwości rzeczowej sądów i dopuszczalności środków odwoławczych, któreby ograniczało ilość spraw w wyższych instancjach. Prowadziłoby do tego celu podwyższenie granicy właściwości sądów i sędziów jednostkowych w sądach okręgowych wraz z ustaleniem wyższych, jak dotąd, stawek dla dopuszczalności środków odwoławczych. Dla przyśpieszenia i ułatwienia postępowania autor zaleca koncentrację zarzutów w odpowiedzi na pozew, tudzież wyłączenie zarzutów kompensaty. Rozprawa i dalsze zarzuty tudzież wnioski stron winny ograniczać się do ram zakreślonych pozwem i treścią zarzutów, wymienionych w odpowiedzi na pozew. Dla ulżenia pracy sądom wskazane byłoby wprowadzenie przepisu, na którego zasadzie sądy nie byłyby obowiązane do sporządzania orzeczeń na piśmie, gdy strony w terminie ośmiodniowym nie zapowiadają środka odwoławczego. Pożądane byłoby również unormowanie kwestji kosztów adwokackich przez wprowadzenie ryczałtów w miejsce dotychczasowego ich obliczania. Przyznawanie prawa ubogich winno być unormowane w sposób umożliwiający odjęcie tego prawa wskutek ustania warunków do jego udzielenia. Pożądane byłoby przytem dokładne rozpoznawanie podań o przyznanie prawa ubogich. Pozatem autor zaleca jeszcze pewne uproszczenia kancelaryjne w postępowaniu spornem i egzekucyjnem.

W omówieniu wyników ankiety, rozpisanej przez zarząd zrzeszenia sędziowskiego w sprawie kryzysu sądownictwa, redakcja podkreśla całkowite potwierdzenie tez i postulatów, wysuwanych dotąd przez organizację sedziowską na fakt poprawy stosunków w sądownictwie, przez wszystkie niemal osoby, biorące udział w ankiecie i fakt ten uznaje za wystarczający do zupełnego zadośćuczynienia za zarzuty z jakiemi niejednokrotnie spotykała się w ciągu swej pracy z tego powodu, że jakoby rzekomo zajmowała w niej stanowiska, mające na widoku przedewszystkiem interesy zawodowe. Wyniki ankiety potwierdzają, że prace podjęte przez związek sędziów w kierunku poprawy stosunków w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, uwzględniały w pierwszym rzędzie interes społeczeństwa; nieuwzględnienie tych postulatów przyniosłoby przedewszystkiem dotkliwe straty społeczeństwu, organizacja nie spodziewa się pomimo takich wyników szybkiej poprawy stosunków, ale z zadowoleniem stwierdza, że przyczyniły się one do wyjaśnienia sytuacji.

W dziale „Ze świata słowiańskiego“ omówiono artykuł Sotira Brankowa, ogłoszony w bułgarskiem czasopiśmie „Sudijski Vestnik“ na temat stosunków między sędziami i adwokatami w Bułgarji. Po zestawieniu licznych przeciwieństw między temi dwoma zawodami, a wobec panującego między niemi antagonizmu, artykuł powyższego autora świadczy, że unormowanie wzajemnych stosunków między sędziami i adwokatami w Bułgarji dalekie jest od urzeczywistnienia.

W tymże dziale omówiony jest artykuł Henryka Świątkowskiego p. t. „Steno-

grafja w praktyce sądowej" umieszczony w numerze 3 „Głosu Sądownictwa", uzasadniający potrzebę wprowadzenia stenograficznego protokółu w większych sprawach karnych.

A. T.

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK" Sofja. Styczeń 1934 r. Nr. 5. Treść: Tod Krstew, sędzia grodzki „Asesor sądowy i zapasowy sędzia sądu okręgowego nie może być sędzią przy rozpoznaniu apelacyjnych czy kasacyjnych spraw". S. Kapełkow. Sędzia grodzki. „Charakter działów w świetle postępowania sądowego". S. Brankow, adwokat „Zachowanie się adwokatów na rozprawie sądowej". B. Swietlikow. Szkice więzienne. 1) „Wielka Baba", 2) „Anna-Austrjaczka", 3) „Wszyscyśmy grzeszni", 4) „Samobójstwo". Tabela ogólna kandydatów wg. starszeństwa na stanowiska służbowe w 1934 r. W pierwszym z powyższych artykułów autor, opierając się na właściwych ustawach bułgarskich, dowodzi, że asesorzy sądowi i zapasowi sędziowie nie mogą brać udziału w posiedzeniach sądu okręgowego przy rozpoznaniu spraw w charakterze instancji apelacyjnej lub kasacyjnej. Szkice więzienne w szeregu barwnie określonych obrazków z życia więzienia kobiecego podają typy więźniarek bułgarskich. Wreszcie podana została do wiadomości ogólna lista starszeństwa przy awansowaniu w 1934 r., która, jak już donosiliśmy, zostaje ułożona przez każdy z sądów apelacyjnych bułgarskich na początku roku.

Z tej listy dowiadujemy się, że na stanowisko prokuratora sądu okręgowego w roku bieżącym reflektuje 39 osób przeważnie z pośród sędziów okręgowych i sędziów śledczych (ci ostatni w Bułgarji są w stopniu vice-prezesów sądu okręgowego), przyczem staż służbowy kandydatów waha się pomiędzy 9 a 14 latami służby. Na stanowisko vice-prezesa S. O. w Sofji kandyduje 31 osób, też przeważnie z pośród sędziów okręgowych i śledczych oraz vice-prezesów prowincjonalnych sądów. Są też na liście i 2 adwokaci. Staż kandydatów 10 — 14 lat służby. Na sędziego śledczego przy S. O. w Sofji reflektuje 37 osób z wyżej wymienionych stanowisk ze stażem od 10 — 14 lat; ten staż stopniowo się zmniejsza przy układaniu starszeństwa na inne stanowiska i waha się od 2 — 9 lat na liście kandydatów na zastępcę prokuratora Sądu Okr.

Stanowisko sędziego grodzkiego w Sofji nęci 16 innych sędziów grodzkich prowincjonalnych ze stażem od 2 — 7 lat i jedynie pierwszy z kandydatów — sędzia grodzki z m. Piernika ma już 16 lat służby sędziowskiej.

„SUDIJSKI VESTNIK" Sofja. Luty 1934 r. Nr. 6. Treść: „Dom wypoczynkowy sędziów". I. Dubniszki. „Lista starszeństwa sędziów". S. Kapełkow, sędzia. „Odroczenie spraw — organiczną wadą dobrego wymiaru sprawiedliwości". E. Dymitrow, sędzia wykonawca (komornik) „Rola sędziego-wykonawcy (komornika) w normalnym rozwoju Państwa". P. Manołow, sędzia wykonawca „Homestead (nieruchomość mieszkaniowa) w cywilnem prawie bułgarskiem". S. Brankow, adwokat „Zachowanie się adwokatów na rozprawie sądowej". Feljeton „Zabójstwo w Kijowie". Okólnik Zrzeszenia sędziów bułgarskich. W związku z wybudowaniem przez Zrzeszenie sędziów bułgarskich domu wypoczynkowego dla członków Zrzeszenia, o czem donosiliśmy w numerze trzecim r. b. „Głosu", Zarząd Zrzeszenia sędziów bułgarskich zwraca się do swych członków z prośbą o dalszą pomoc nad dokończeniem rozpoczętej pracy — przez umeblowanie i wykonanie innych wewnętrznych prac. W tym celu Zarząd Zrzeszenia zorganizował loterję, o której poparcie prosi wszystkich członków. W artykule, dotyczących listy starszeństwa sędziów bułgarskich, autor podkreśla bardzo poważną rolę, jaką odegrywa sędzia pokoju w Bułgarji w obecnych warunkach, kiedy prawodawca powierzył rozpoznanie większości spraw tym sądom; w związku z tą poważną pracą sędziów grodzkich, autor wskazuje na usterki listy starszeństwa, dzięki układaniu jej przez poszczególne apelacje i następne łączeniu w jedną listę ministerjalną. Zdarzają się wypadki, że w jednej apelacji są umieszczeni na listę sędziowie pokoju z długoletnim stażem, w drugiej zaś młodzi ze stażem 2 — 3-letnim, którzy następnie figurują w liście ministerjalnej obok znacznie starszych od nich sędziów. Bywają też umieszczane kandydatury młodszych stażem sędziów grodzkich przed kandydaturami sędziów okręgowych i podprokuratorów. Sędzia Kapełkow w artykule, poświęconym odraczaniu spraw w sądach, krytykuje zbytnie formalności przy odraczaniu spraw, które stają się bolączką i przytacza jako przykład pewnego sędziego pokoju, który w ciągu roku pełnił funkcje w kilku sądach pokoju i wszędzie swoją działalność zaznaczył odraczaniem spraw pod tym lub innych pretekstem. Artykuły dwóch komorników bułgarskich, którzy w Bułgarji noszą tytuł sędziów-wykonawców, dotyczą dziedzin teorji i praktyki, przyczem jeden z autorów stwierdza „że Bułgarja obecnie posiada dostateczną liczbę naukowo przygotowanych komorników, z dobrze rozwiniętem poczuciem praworządności, przez których Państwo może prowadzić ideę rozwoju społeczeństwa w dziedzinie likwidacji zadłużenia". W ciekawym artykule o zachowa-

niu się adwokatów bułgarskich przed sądem, adw. Branków udziela następujących wskazówek, co do zachowywania się adwokatów na rozprawie sądowej: należy zachowywać się przyzwoicie na posiedzeniu; bronić ustawy poważnie i uczciwie; ton obrony powinien być spokojny, nigdy służalczy; nie należy obrażać ambicji i powagi sędziów, Natomiast pod adresem sędziów bułgarskich autor kieruje następujące zarzuty: sędziowie nie dają możności adwokatom dostatecznego wyświetlenia sprawy, posuwając się nawet do odbierania głosu, szczególnie przy replikach stron. Następnie sędziowie często rozpoznają sprawy pod nieobecność adwokata, który ma w tymże czasie inną sprawę lub zajęcie.

ŁOTWA.

„ZAKON I SUD". Riga. Organ rosyjskiego towarzystwa prawniczego. Marzec 1934 r. Nr. 3. Treść: Prof. Tiutriumow. „Poręczycielstwo wekslowe". Prof. Kaminka. „Spółki akcyjne a prawo cywilne Łotwy". A. Łazarenko. „Niezależność prokuratury". T. Gauchman-Czerniak. „Problem niewzruszalności paktów". B. Nachtenberg. „Nowy statut dla emigrantów rosyjskich i ormiańskich". Kronika. Rosyjskie towarzystwo prawnicze w Rydze od czterech lat wydaje swój miesięcznik p. n. „Zakon i Sud" pod redakcją O. O. Gruzenberga, I. Szabłowskiego i P. Jakobi. W roku bieżącym skład redakcji został powiększony przez dodanie szeregu prawników, jako stałych współpracowników. W marcu r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie członków towarzystwa na którym członek redakcji p. Jakobi odczytał referat, dotyczący nowej ustawy łotewskiej o postępowaniu dyscyplinarnem, przyczem referent podkreślił usterki nowej ustawy i wyraził nadzieję, że Sejm odrzuci tę część ustawy, która godzi w interesy urzędników i nie jest zgodna z praworządnością.

Z powodu zbliżającego się jubileuszu — pięciolecia istnienia miesięcznika towarzystwa — zostało podkreślone, że „Zakon i Sud" na łamach swych 43 numerów ogłosił za ten czas 259 artykułów z różnych dziedzin prawa, przyczem pośród autorów znajdowały się nazwiska wybitnych prawników łotewskich i zagranicznych. *R. S.*

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Nowa pruska ustawa łowiecka.

Ideą przewodnią ogłoszonej niedawno nowej pruskiej ustawy łowieckiej z dn. 18 stycznia 1934 r. jest dążenie do utrzymania bogatego pod względem gatunkowym, a zdrowego i w miarę licznego pod względem ilościowym zwierzostanu. Ustawa zawiera 93 paragrafy, a zaczyna się od wyliczenia zwierząt łownych, do których między innemi zaliczono dzikie króliki i foki. Ustawa dozwala polowanie na zwierzynę łowną tylko sposobami, które niemieccy myśliwi uznają za zgodne z etyką łowiecką, i zawiera przepisy stwierdzające, iż zadaniem myśliwego jest hodować zwierzynę i unikać nadużywania prawa polowania. W dążeniu do uniemożliwienia rabunkowej eksploatacji prawa polowania podwyższono znacznie wielkość powierzchni obwodów łowieckich, a mianowicie postanowiono, iż obwody łowieckie własne mogą wynosić najmniej 125 ha (według polskiego prawa łowieckiego 100 ha) obwody zaś wspólne 250 ha. W Prusach Wschodnich utworzono rezerwat dla łosi, przyczem prawo ustanawiania zasad hodowli i odstrzału tych zwierząt zastrzeżono Prezesowi Ministrów. Celem uniemożliwienia wykonywania łowiectwa przez osoby niepowołane, a mianowicie przez jednostki nie dające gwarancji, iż przestrzegać będą przepisów i zasad łowieckich, ustawa postanawia, że dzierżawcą prawa polowania może być tylko osoba, która jest członkiem krajowego Związku Myśliwych, od 3 lat jest w posiadaniu rocznej karty łowieckiej i daje rękojmię, iż będzie wykonywała prawo polowania zgodnie z obowiązującemi przepisami i zasadami etyki myśliwskiej. Obostrzono też warunki otrzymania kart łowieckich. Wymagane są mianowicie: przynależność do krajowego Związku Myśliwych, tudzież odpowiednie gwarancje moralne, nadto zaś otrzymanie karty łowieckiej po raz pierwszy uzależnione jest od złożenia stosownego egzaminu. Z przepisów cywilnoprawnej natury znamienny jest przepis, według którego właściciel lub użytkowca gruntu władny jest niedopuszczać zwierzynę na swój grunt, lub ją z gruntu tego spędzić, prawo to jednak może wykonać bez użycia broni palnej i bez uszkodzenia zwierzyny. Odmiennie niż według dawnej ustawy za szkody wyrządzone przez zwierzynę na gruntach, należących do wspólnych obwodów łowieckich, odpowiada dzierżawca polowania, a nie właściciele gruntów, wchodzących w skład obwodu.

S. B.

ANGLJA.

Osobliwe procesy małżeńskie.

W lutym i marcu r. b. w londyńskich sądach rozegrały się dwa procesy o zdradę małżeńską, zasługujące na wzmiankę zpowodu osobliwych w nich okoliczności i ujęcia prawnego. W jednym z tych procesów wystąpiła zamężna p. E. przeciwko

zamężnej p. A. ze skargą: 1) o złośliwe uwiedzenie męża E. i pozbawienie jej współżycia małżeńskiego (consortium), 2) o popełnienie grzechu (tresspass) i 3) o pozbawienie jej utrzymania. W uzasadnieniu swej skargi p. E. przytoczyła m. in., że uwiedzenie jej męża nastąpiło za pomocą udzielenia mu przez p. A. znacznej kwoty pieniędzy, że p. A. żyła z jej mężem przez dłuższy czas, jak „mąż i żona“ (as man and wife) i t. p.; podczas postępowania w tej sprawie powodka w pierwszej instancji postawiła cały szereg iście inkwizytorskich zapytań, zdążających do ustalenia powyższych okoliczności; sąd pierwszej instancji nie uwzględnił tych zapytań, uznając je za zmierzające do rozwiązania małżeństwa i ustalenia faktu cudzołóstwa; druga instancja dopuściła postawione przez powodkę zapytania, wychodząc z założenia, że mają one na celu uwidocznienie w jaki sposób została powodka opuszczona przez męża, a nie koniecznie ustalenie cudzołóstwa, co mogłoby nastąpić w inny sposób. W drugim procesie wystąpił mąż przeciwko żonie i dwum mężczyznom ze skargą o cudzołóstwo i z żądaniem odszkodowania tylko od jednego z tych mężczyzn z uwagi na to, iż z nim kilkakrotnie popełniała jego żona wiarołomstwo, podczas gdy z drugim mężczyzną tylko jednorazowo. Jury uznało winnymi cudzołóstwa żonę skarżącego i mężczyznę, z którym kilkakrotnie wiarę małżeńską złamała, i zasądziło od niego dla męża odszkodowanie w sumie 2500 funtów, odnośnie drugiego mężczyzny, który według skargi męża miał się tylko raz dopuścić cudzołóstwa z jego żoną — jury nie dopatrzyło się winy, uznając całą sprawę w stosunku do tego mężczyzny za oszustwo (a sham). (Przytoczono według londyńskiego czasopisma prawniczego „The Law Times“ z marca r. b.). *W. N.*

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

OPIEKA — NABYCIE MAJĄTKU NIELETNIEGO PRZEZ OPIEKUNA PRZYDANEGO.

Art. 424 K. C. P.

Przepis art. 424 K. P. C., zakazujący opiekunowi nabywania majątku nieletniego, nie stoi na przeszkodzie nabyciu przez opiekuna przydanego nieruchomości, wspólnie do niego i nieletniego należącej, w drodze działów na licytacji publicznej, nakazanej (licytacji) wyrokiem sądowym (art. 437 K. P. C.), natomiast przy sprzedaży w drodze beneficjalnej (art. 434—436 K. P. C.) przepis art. 424 K. P. C. winien znaleźć zastosowanie. C. I. 1414/33 z dn. 11.X. 1933 r.

CZĘŚĆ ROZPORZĄDZALNA A DAROWIZNA, ZAWIERAJĄCA W SOBIE MAJĄTEK W CAŁOŚCI.

Art. 922 K. C.

Art. 922 K. C. przewiduje sposób określenia części rozrządzalnej jedynie w przypadku, gdy darowany objekt stanowi część masy spadkowej, skoro zaś przedmiotem darowizny, dokonanej przez testatora, był cały majątek, znajdujący się w rozporządzeniu darczyńcy w chwili sporządzenia testamentu i jego śmierci, przepis powyższy nie ma zastosowania. I. C. 2528/32 z dnia 15.XI. 1933 r.

SPRZEDAŻ — WARUNEK UMOWY O ROZPORZĄDZENIU TOWAREM PRZEZ SPRZEDAWCĘ NA RACHUNEK NABYWCY W RAZIE NIEDOTRZYMANIA UMOWY PRZEZ NABYWCĘ.

Art. 1134 K. C.

Pogląd, iż w stosunkach handlowych nie jest ważny zawarty w umowie kupna towaru warunek, że w razie niedotrzymania umowy przez nabywcę sprzedawca ma prawo rozporządzić towarem na rachunek nabywcy, pozbawiony jest podstawy prawnej, gdyż pozostaje w sprzeczności z art. 1134 K. C. I. C. 1715/32 z dnia 10.XI. 1933 r.

ZBĘDNOŚĆ POSTAWIENIA W ZWŁOCE DOCHODZENIA ZWROTU WYDATKÓW Z POWODU NIEWYKONANIA WARUNKÓW UMOWY.

Art. 1146 K. C.

Lokator, żądający odszkodowania z powodu niezaopatrzenia domu w wodę, nie jest obowiązany do uprzedniego postawienia najmującego w zwłokę, gdyż roszczenie to nie jest żądaniem o szkody i straty, lecz jedynie roszczeniem o zwrot wydatków z powodu niewykonania warunków umowy. I. C. 2758/32 z dn. 7.XI. 1933 r.

SOLIDARNOŚĆ A ODPOWIEDZIALNOŚĆ RZECZOWA.

Art. 1197 i nast. K. C. i art. 47 u. hip.

Pojęcie solidarności jest pojęciem z zakresu praw osobistych, opartem na stosunku jednej osoby do drugiej, nie może więc mieć zastosowania, gdy zachodzi odpowiedzialność rzeczowa, wynikająca ze stosunku pewnej osoby do rzeczy. C. I. 2144/33 z dn. 30.XI. 1933 r.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ STOSOWANIA ART. 2032 K. C. W STOSUNKU DO DŁUŻNIKA DŁUGU NIEPODZIELNEGO, OBCIĄŻAJĄCEGO INNYCH DŁUŻNIKÓW.

Art. 2032 K. C.

Art. 2032 K. C. przewiduje w pewnych przypadkach wystąpienie poręczyciela przeciwko dłużnikowi nawet przed dokonaniem zapłaty z żądaniem zabezpieczenia go od szkody, dotyczy on jednak tylko poręczycieli i nie może być w żadnym razie w drodze analogji stosowany do dłużnika długu niepodzielnego, obciążającego innych dłużników, gdyż zachodzi zasadnicza różnica między jednym i drugim przypadkiem: poręczyciel zobowiązany jest w zasadzie do uiszczenia długu dopiero wówczas, gdy wierzyciel nie może uzyskać zapłaty od dłużnika, dłużnik zaś długu niepodzielnego obciążony jest obowiązkiem uiszczenia w całości należności wierzycielowi, bez względu na możność uiszczenia jej przez innego dłużnika tejże należności. C. I. 2144/33 z dn. 30.IX. 1933 r.

POJĘCIE CIĄGŁOŚCI POSIADANIA.

Art. 2229 K. C.

Pojęcie ciągłości posiadania nie wymaga, aby dzierżenie lub używanie rzeczy trwało ustawicznie w każdym momencie i bez żadnych przerw, gdyż byłoby to niemożliwe do wykonania, posiadanie jest ciągłe, gdy ujawnia się przez czyny, dokonywane w pewnych odstępach czasu, stosownie do natury rzeczy, przy każdej sposobności i w miarę potrzeby i gdy przerwy w czynach są normalne, t. j. takie, jakie dopuszczalne są ze strony zapobiegliwego nawet gospodarza, chcącego wyciągnąć z rzeczy możliwą korzyść. C. I. 873/33 z dn. 10.I. 1934 r.

PRZYŁĄCZENIE NIERUCHOMOŚCI, A PRAWA ZABEZPIECZONE NA NIERUCHOMOŚCI.

Art. 38 u. hip. 1818 r.

Przyłączenie nieruchomości nie może szkodzić prawom na niej zabezpieczonym i nie rozszerza również praw osób, mających zabezpieczenie na nieruchomości, do której przyłączenie nastąpiło. C. I. 332/33 z dn. 7.XII. 1933 r.

ZASADA SZCZEGÓŁOWOŚCI HIPOTEKI.

Art. 115 u. hip. 1818 r.

Automatyczne rozciągnięcie obciążenia na nieruchomość, która imiennie nie była w trybie przepisanym temu obciążeniu poddana, jest sprzeczne w zasadą szczegółowości hipoteki. C. I. 332/33 z dn. 7.XII. 1933 r.

ZRZECZENIE SIĘ SPADKU WŁOŚCIAŃSKIEGO.

Art. 1184 ust. 5 i art. 1266 t. X cz. I Zw. Pr.

Art. 1266 t. X cz. I Zw. Pr. ma zastosowanie i do spadków włościańskich, ponieważ art. 1184 ust. 5 cytowanego prawa czyni wyłom tylko co do trybu dziedziczenia nie zaś co do zrzeczenia się spadku. I. C. 2099/32 z dn. 14.XI. 1933 r.

NABYCIE NIERUCHOMOŚCI Z LICYTACJI TOW. KRED. ZIEMSKIEGO — NIESPORZĄDZENIE PLANU KLASYFIKACYJNEGO A WYKREŚLENIE OBCIĄŻEŃ I DOŻYWOTNICH ALIMENTÓW.

Art. 245 ustawy Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie z 4. IX. 1922 r. (Dz. U. poz. 720 i Dz. U. 1933 r. poz. 66).

Warunkiem wykreślenia obciążeń z działu trzeciego wykazu hipotecznego nieruchomości ziemskiej, wystawionej na licytację przez Tow. Kred. Ziemskie, jest prawomocność decyzji wydz. hip., zasądzającej dobra nabywcy, niesporządzenie więc planu klasyfikacyjnego nie tamuje wykreślenia. Wykreślenie obciążeń, o których jest mowa w art. 245 ustawy Tow. Kred. Ziemskiego, obejmuje także wpis, dotyczący dożywotnich alimentów, jeżeli z prawami do alimentów ustąpione zostało pierwszeń-

stwo dla pożyczki Towarzystwa, należy je bowiem w tych warunkach poczytywać za wpisane po pożyczce Towarzystwa i podlegające skutkom pomienionego przepisu. C. I. 351/33 z dn. 22.XII. 1933 r.

UMOWA PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY — EKSMISJA NABYWCY W RAZIE NIEDOJŚCIA UMOWY DO SKUTKU.

Art. 1679 i nast. t. X, cz. I Zw. Pr.

Prawo sprzedawcy domu do żądania eksmisji nabywcy, o ile umowa kupna — sprzedaży między stronami do skutku nie doszła, jest niezależnie od zwrotu przez sprzedawcę powójnego zadatku. C. I. 626/33 z dn. 21.XI. 1933 r.

PARCELACJA DOBROWOLNA.

Art. 46 p. b, art. 63 i 65 ustawy z dn. 28.XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 1926 r. poz. 1).

Z uwagi na wyłączenie przez art. 99 Konstytucji (Dz. U. 1921 poz. 267) swobodnego obrotu ziemią ze sfery stosunków prywatno-prawnych, a poddanie go Państwu, które tę kwestję reguluje ustawą o reformie rolnej (Dz. U. 1926 poz. 1), parcelacja dokonywana przez właściciela na mocy zezwolenia Urzędu Ziemskiego poddana jest przepisom cytowanej ustawy i nie mogą do niej odnosić się normy art. 1184 K. C., mogące mieć zastosowanie jedynie do stosunków prywatno-prawnych; przeto w przypadku niewykonania dobrowolnej parcelacji Urząd Ziemski, w myśl art. 63 i 65 ustawy o reformie rolnej, zastępuje w dalszych czynnościach właściciela, bez względu na zmianę jego osoby. C. I. 17/33 z dnia 16.XI. 1933 r.

LICYTACJA DROBNEJ WŁASNOŚCI GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO A POSTĘPOWANIE PRZED URZĘDEM ROZJEMCZYM.

Art. 28 ust. 1 lit. b ustawy z 28.III. 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. poz. 253).

Z uwagi na prawa nabywcy licytacyjnego sąd, orzekający o zasądzeniu nieruchomości, nie jest skrępowany postanowieniem urzędu rozjemczego, zawieszającem postępowanie egzekucyjne, chociażby nawet urząd rozjemczy wyraźnie postanowił wstrzymać wydanie wyroku audjudykacyjnego, gdyż o wstrzymaniu postępowania sądowego orzeka samoistnie sąd, przed którym to postępowanie się toczy, po stwierdzeniu, iż istotnie zachodzą przyczyny, wymagające wstrzymania; art. 28 ust. 1 lit. b. ustawy z 28.III. 1933 r., zezwalający urzędowi rozjemczemu zawiesić postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi, nie upoważnia do wydania postanowienia o wstrzymaniu postępowania sądowego w przedmiocie zasądzenia nieruchomości na rzecz nabywcy. C. I. 2637/33 r. z dn. 12.I. 1934 r.

WYPOWIEDZENIE UMOWY NAJMU PRZEZ LOKATORA.

Ustawa o ochr. lok. z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406) i art. 1736 i 1738 K. C.

Ustawa o ochronie lokatorów nie zmieniła i nie uchyliła przepisów art. 1736 i 1738 K. C. w przedmiocie wypowiadania najmu mieszkania przez lokatora, zatem pod rządem pomienionej ustawy najem zawarty bez oznaczonego terminu lokator może wypowiedzieć stronie przeciwnej nie inaczej, jak z zachowaniem terminów, ustalonych miejscowemi zwyczajami; z drugiej strony art. 6 ust. 6 ustawy o ochronie lokatorów, stanowiąc, iż na żądanie lokatora komorne może być płatne w ratach miesięcznych, daje mu ułatwienie w uiszczeniu komornego, nie nadaje natomiast innych uprawnień lokatorowi, a będąc przepisem specjalnym i wyjątkowym nie podlega wykładni rozszerzającej; przeto płacenie komornego za większy lokal na żądanie lokatora w ratach miesięcznych, nie nadaje mu prawa do wypowiedzenia najmu w terminie miesięcznym, wbrew istniejącemu zwyczajowi wypowiadania tego rodzaju lokali w terminie kwartalnym. C. I. 2544/33 r. z dnia 17.I. 1934 r.

SKLEP PRZEROBIONY Z BRAMY.

Art. 2 i 6 ustawy o ochronie lokatorów z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).

Lokal sklepowy, przerobiony jeszcze przed rokiem 1919 z pomieszczenia, stanowiącego bramę, podlega przepisom ustawy o chronie lokatorów z dn. 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406). C. I. 1180/33 r. z dn. 2.XI. 1933 r.

SUMA ODSZKODOWANIA A SUMA UBEZPIECZENIA.

Art. 37 rozp. Prez. Rzplitej z 27.V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (D. U. Nr. 46 poz. 410).

Stosownie do art. 37 rozp. z 27.V. 1927 r. suma ubezpieczenia stanowi tylko granicę sumy odszkodowania, gdyż sprzeczne byłoby z zamiarem ustawodawcy i duchem rozporządzenia dopuszczenie niesłusznego zbogacenia ubezpieczonego wskutek uzyskania przezeń kwoty wyższej, niż to wynosiła rzeczywista szkoda, choćby nawet umówiona suma ubezpieczenie była wyższa od wartości szkody. I. C. 2038/32 r. z dn. 12.X. 1933 r.

TRYB DOCHODZENIA ROSZCZEŃ ZA SPALONE BUDYNKI.

Art. 38 rozp. z 27.V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. poz. 410).

Poszkodawany właściciel spalonej budowli może bez zwracania się do komisji szacunkowej o ustalenie wysokości odskodowania, odrazu dochodzić swych roszczeń na drodze sądowej. C. I. 1466/33 r. z dn. 4.I. 1934 r.

LIKWIDACJA SPÓŁKI FIRMOWEJ A REJESTRACJA WCZEŚNIEJSZYCH ZMIAN W OSOBACH SPÓLNIKÓW.

Art. 1 p. 7 i 47 — 53 dekretu o rej. handl. z 7.II. 1919 r. (Dz. U. poz. 164).

Przejście spółki firmowej w stan likwidacji nie powoduje wygaśnięcia osobowości prawnej spółki a ogranicza tylko zakres jej działania, wobec czego niema przeszkody do zarejestrowania wcześniejszych zmian w osobach spólników. C. I. 567/33 z dn. 5.I. 1934 r.

LICHWA PIENIĘŻNA — POSTĘPOWANIE DOWODOWE W SPORZE O LICHWĘ PIENIĘŻNĄ.

Art. 3 rozp. z 29.VI. 1924 r. o lichwie pieniężnej (D. U. poz. 574) w brzmieniu rozp. z 23.VIII. 1932 r. (Dz. U. poz. 656) i art. 323 i nast. K. P. C.

Odmowa sądu przeprowadzenia dowodów, zaofiarowanych na fakt pobierania odsetek lichwiarskich i rozpoznanie powstałego na tem tle sporu na podstawie danych, znajdujących się w sprawie karnej z oskarżenia o lichwę pieniężną, oraz oświadczeń stron, złożonych przez nie z pominięciem trybu, przewidzianego w art. 323 i nast K. P. C., nie odpowiada wymogom art. 3 rozp. z 29.VI. 1924 o lichwie pieniężnej (Dz. U. poz. 574) w brzmieniu rozp. z 23.VIII. 1932 r. (Dz. U. poz. 656), gdyż takie rozstrzygnięcie sporu oparte jest na materjale dowodowym, nie wyczerpującym wszystkich okoliczności czynu, oraz połączone jest z nieusprawiedliwionem ograniczeniem prawa stron do wszechstronnego wyświetlenia rzeczywistego stanu zachodzącego stosunku. C. I. 726/33 r. z dn. 3.I. 1934 r.

ZASKARŻENIE UCHWAŁY WALNEGO ZGROMADZENIA

Art. 76 prawa o spółkach akcyjnych (Dz. U. 1928 r. poz. 383).

Dla skuteczności zaskarżenia z art. 76 prawa o spółkach akcyjnych uchwały Walnego Zgromadzenia, godzącej w interesy spółki, potrzeba ponadto stwierdzenia, że uchwała taka jest przeciwna dobrym obyczajom kupieckim. C. I. 141/33 z dn. 14.XII. 1933 r.

OGRANICZENIE STOSOWANIA SKARGI O NIESŁUSZNE ZBOGACENIE Z ART. 75 PR. WEKSL. WYŁĄCZNIE DO WEKSLI.

Art. 75 prawa wekslowego.

Skarga o niesłuszne zbogacenie jest niedopuszczalna tylko z weksli w rozumieniu prawa wekslowego nie zaś z innych obligów, gdyż w stosunku do tych ostatnich nie został ustanowiony ani obowiązek protestu, którego brak skutkowałby wygaśnięcie obowiązku uiszczenia długu, ani skrócony termin przedawnienia, ani też możność dochodzenia należności z tytułu niesłusznego zbogacenia się po upływie ogólnego przedawnienia. I. C. 1568/32. z dn. 18/24.X. 1933 r.

ZASTOSOWANIE PRAWA PAŃSTWA CUDZOZIEMSKIEGO A MOC WSTECZNA USTAWY Z 2.VIII. 1926 R. POZ. 581.

Ustawa z dn. 2.VIII 1926 r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. p. 581), art. 707 U. P. C.

Ustawa z dn. 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych nie ma wstecznego działania (p. orz. Izby. I. S. N. Nr. 162/30

i 12/29, dotyczące analogicznej ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych), a chociaż przepisy jej przeważnie stanowią ujęcie już poprzednio powszechnie uznawanych zasad prawa międzynarodowego (por. orz. Izby I. S. N. Nr. 44/27) i z tego względu mogą być częstokroć stosowane i do stosunków, przed jej wejściem w życie powstałych; jest to wyłączone w przypadku, gdy chodzi o zastosowanie prawa właściwego do umowy, zawartej zagranicą, tę bowiem kwestję regulował specjalny przepis prawa pozytywnego — art. 707 U. P. C. C. I. 926/33 z dnia 26.X. 1933 r.

UNIEWAŻNIONE TYTUŁY NA OKAZICIELA — POWÓDZTWO Z TAKICH TYTUŁÓW NABYWCY W DOBREJ WIERZE A UPRZEDNIE WNIESIENIE PRZEZEŃ SPRZECIWU.

Art. 1 i 5 rozp. z dn. 27.X. 1926 r. o unieważnieniu tytułów na okaziciela (Dz. U. poz. 654).

Sprzeciw, przewidziany w art. 1 rozp. z dn. 27 października 1926 r. o unieważnieniu tytułów na okaziciela, rozstrzyga o położeniu osoby, na której rzecz tytuły zostały zastrzeżone, i o jej stosunku do osoby, roszczącej sobie prawa do danego tytułu; akcja zaś z art. 5 powołanego rozporządzenia chroni nabywcę w dobrej wierze, który tytuł nabył przed upływem 3 dni od ogłoszenia w Monitorze Polskim decyzji, wzbraniającej wypłat, i możność wytoczenia takiego powództwa bynajmniej nie jest uzależniona od uprzedniego zgłoszenia rzeczonego sprzeciwu. I. C. 1170/32 z dnia 5.X. 1933 r.

PUBLICZNA SPRZEDAŻ ZASTAWÓW RUCHOMYCH PRZEZ BANK KREDYTU KRÓTKOTERMINOWEGO — WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU, WYZNACZAJĄCEGO KOMORNIKA DO PRZEPROWADZENIA LICYTACJI.

Art. 46-48 i 116 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 17.III. 1928 o prawie bankowem (D. U. p. 321).

Z przepisów art. 46 — 48 i 116 rozp. Prez. Rzplitej. z 17.III. 1928 r. o prawie bankowem wynika, iż bank, upoważniony do sprzedaży przyjętych pod zastaw przedmiotów, nie jest obowiązany dowodzić zasadności swych roszczeń czy to w drodze zwykłego procesu, czy też w trybie wyjednywania klauzuli egzekucyjnej, a wobec tego również sąd (grodzki), do którego zwraca się bank o delegowanie komornika, nie jest powołany do badania zasadności tychże roszczeń; rola sądu natomiast sprowadza się w tych warunkach do ustalenia jedynie, czy zachodzą formalne okoliczności, które w myśl powołanych przepisów upoważniają bank do żądania wyznaczenia przez sąd komornika do przeprowadzenia licytacji; nadto sąd z urzędu winien zbadać swoją właściwość (art. 116). I. C. 1535/32 z dnia 12.X. 1933 r.

PRACOWNICY KOMUNALNI — UPRAWNIENIA PRACOWNIKA KOMUNALNEGO W PRZYPADKU UNIEWAŻNIENIA UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ, DOTYCZĄCEJ BUDŻETU PO ROZWIĄZANIU STOSUNKU SŁUŻBOWEGO.

Art. 21 p. 3 i 38 dekretu o samorządzie miejskim z dn. 4.II. 1919 (Dz. Pr. p. 140).

Uchwała rady miejskiej, dotycząca zmian w budżecie miejskim, wymagająca dla swej ważności w myśl art. 21 p. 3 i art. 38 dekretu o samorządzie miejskim, zatwierdzenia władzy nadzorczej, następnie przez tę władzę unieważniona, nie może być podstawą uprawnień zwolnionego pracownika komunalnego, przyczem okoliczność, że unieważnienie tej uchwały miało miejsce po rozwiązaniu umownego stosunku stron nie ma żadnego znaczenia. C. I. 291/33 z dnia 11.X. 1933 r.

PROWIZORYCZNY PRACOWNIK KOMUNALNY — JEGO UPRAWNIENIA Z TYTUŁU OPŁACANIA SKŁADEK EMERYTALNYCH I PRZESŁUŻENIA PEWNEJ ILOŚCI LAT.

§ 20 rozp. Prez. Rzplitej z 30.XII. 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. poz. 1073).

Ani fakt przesłużenia pewnej ilości lat, wymaganej przez pragmatykę służbową związku komunalnego, ani fakt potrącenia z uposażenia prowizorycznemu pracownikowi komunalnemu składki emerytalnej nie może nadać temuż pracownikowi charakteru funkcjonarjusza stałego, skoro jego stanowisko służbowe nie jest objęte statutem stanowisk służbowych, zatwierdzonych przez władze nadzorcze. C. I. 1915/33 r. z dn. 7.XII. 1933 r.

ZATARGI ZBIOROWE W ROLNICTWIE — POJĘCIE PRACOWNIKA ROLNEGO.

Ustawa z dn. 1.VIII. 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. poz. 394) i § 1 rozp. Min. Pr. i Op. Społ. wydane w porozumieniu z Min. Spr. z dn. 4.XII. 1920 r. (Dz. U. poz. 782).

Za pracowników rolnych w rozumieniu ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. należy uważać i takich, którzy pozostają na pełnem utrzymaniu u swego pracodawcy. C. I. 45/33 z dnia 20.XII. 1933 r.

ZATARGI ZBIOROWE W ROLNICTWIE—POJĘCIE PRACODAWCY ROLNEGO.

Ustawa z dn. 1.VIII. 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. poz. 394) i § 2 rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. wydane w porozumieniu z Min. Sprawiedl. z dn. 4 grudnia 1920 r. (Dz. U. poz. 782).

Za pracodawców rolnych w rozumieniu ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. należy uważać wszystkich pracodawców, prowadzących samodzielnie gospodarkę rolną przy pomocy pracy najemnej, przyczem nie odgrywają żadnej roli okoliczności, jak przestrzeń posiadanego przez pracodawcę gruntu, czy grunt jest tabelowy czy dworski i czy pracodawca sam pracuje fizycznie i czy jego pracownik prowadzi samodzielne gospodarstwo domowe. C. I. 45/33 z dnia 20.XII. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — CHARAKTER PRACY BRAKARZA.

Art. 2 p. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Kontroler brakarz, którego czynności sprowadzają się do mechanicznego badania przy pomocy specjalnych narzędzi, czy praca kontrolowanych przez niego robotników odpowiada określonemu wzorowi, nie decydując jednak ostatecznie o jej przyjęciu względnie odrzuceniu, nie może być poczytany za pracownika umysłowego, ponieważ nie odpowiada wymogom art. 2 p. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, który do kategorji takich pracowników zalicza majstrów, kierujących technicznie działem w zakładzie pracy i za tę pracę odpowiedzialnych. C. I. 598/33 r. z dnia 11.X. 1933 r.

PRACOWNICY INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH — PRAWO DO OTRZYMANIA ODPRAWY A ZALICZENIE LAT SŁUŻBY PRZEZ ZATRUDNIAJĄCĄ PRACOWNIKA INSTYTUCJĘ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Art. 4 ust. 2 ustawy o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych z 17.III. 1932 r. (Dz. U. poz. 338).

Z istoty rozporządzenia z 17.III. 1932 r. wynika, że podstawą do otrzymania odprawy przez zwolnionego pracownika jest odnośny okres czasu służby w instytucjach ubezpieczeń społecznych, przeto należy dojść do wniosku, iż przewidziana w ust. 2 art. 4 powołanego rozporządzenia odprawa należy się w zasadzie pracownikowi, który wykaże się co najmniej pięcioletnią pracą, rzeczą zaś instytucji jest udowodnić, że z tych lub innych względów pewien okres czasu służby pracownika nie ulega zaliczeniu. Prawo do otrzymania odprawy nie jest uzależnione od mianowania pracownika na stałe, okoliczność przeto, że dany pracownik początkowo był zatrudniony w charakterze pracownika dniówkowego, nie może mieć wpływu na uzyskanie przez niego uprawnienia z mocy art. 4 ustawy z 17.III. 1932 r. w związku z czasem pracy, stwierdzonym świadectwem pozwanej instytucji ubezpieczeń społecznych. C. I. 1539/33 z dnia 30.XI. 1933 r.

GODZINY NADLICZBOWE — ROSZCZENIA O WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ NADLICZBOWĄ PRACOWNIKA, PEŁNIĄCEGO W PRZEDSIĘBIORSTWIE ODRĘBNE FUNKCJE.

Art. 1 i 16 ustawy o czasie pracy w przem. i handlu z dn. 18.XII. 1919 r. (Dz. U. 1920 r. Nr. 2 poz. 7).

W przypadku, gdy pracownik miał dwa samodzielne zajęcia np. biurowe buchaltera i wieczorowe kierownika jednego z działów tegoż przedsiębiorstwa i za każde z nich pobierał oddzielne wynagrodzenie, nie może on domagać się wynagrodzenia

za godziny nadliczbowe na tej zasadzie, że praca jego, jako kierownika, stanowiła przedłużenie zajęcia biurowego, gdyż zajęcia te są zupełnie odrębne, rodzaj bowiem pracy w każdem z nich jest całkiem inny i drugie zajęcie nie może być uważane za przedłużenie pierwszego, a zatem nie można zliczać razem czasu pracy wykonanej podczas jednego i drugiego zajęcia w tem samem przedsiębiorstwie. C. I. 2346/33 z dnia 30.XI. 1933 r.

KASA CHORYCH — DYREKTOR FUNDUSZU KWATERUNKOWEGO WOJSKOWEGO A OBOWIĄZEK JEGO UBEZPIECZENIA.

Art. 4 ust. 1 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dn. 19.V. 1920 r. (Dz. U. poz. 272).

Jakkolwiek Fundusz Kwaterunku Wojskowego nie jest przedsiębiorstwem przemysłowo handlowem w ścisłem tego słowa znaczeniu, to jednak ma być na wzór takich przedsiębiorstw prowadzony (art. 17 rozp. z 2 czerwca 1927 poz. 496); przeto uznać należy, iż dyrektor tej instytucji, o ile jego uposażenie przekracza granice art. 4 ustawy z 19 maja 1920, w brzmieniu rozp. z 30 czerwca 1924 (Dz. U. Nr. 58 poz. 591) może się zwolnić od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby. C. I. 974/33 z dnia 21.XII. 1933 r.

KASA CHORYCH — CHAŁUPNIK A KIEROWNIK WARSZTATU.

Art. 6 ustawy o ubezp. na wypadek choroby z dn. 19.V. 1920 r. (Dz. U. poz. 272).

Osoba, która czerpie zyski z pracy innych i pełni przeważnie funkcje kierownicze, nie może być uważana za chałupnika z uwagi na to, że zasadniczą cechę tego pojęcia stanowi osobiste wykonywanie pracy na rzecz przedsiębiorcy-majstra lub pośrednika. C. I. 1435/33 z dnia 23.XI. 1933 r.

KASA CHORYCH — POJECIE CHAŁUPNIKA W ŚWIETLE PRZEPISU ART. 6 O UBEZP. NA WYPADEK CHOROBY.

Art. 6 ustawy o ubezp. na wypadek choroby z dn. 19.V. 1920 r. (Dz. U. poz. 272).

W myśl art. 6 ust. ostatni ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby za chałupnika należy uważać nawet takiego pracownika, który, wykonując prace dla przedsiębiorcy, produkuje z własnego materjału i zatrudnia obcych pracowników; przeto uznać należy, że chałupnik, może korzystać z pomocy osób oddanych mu do nauki. C. I. 1435/33 z dnia 23.XI. 1933 r.

KASA CHORYCH — TRYB DORĘCZANIA JEJ ORZECZEŃ.

Art. 76 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. poz. 272).

Orzeczenie Kasy Chorych, wydane na podstawie art. 76 ustawy z 19 maja 1920 r. winno być doręczone do rąk osoby zainteresowanej, natomiast przepisy o doręczaniu pism procesowych, przewidziane w U. P. C. nie mogą mieć zastosowania do powyższych orzeczeń, gdyż nie zostały przewidziane w pomienionej ustawie. C. I. 1874/33 z dnia 21.XII. 1933 r.

ROSZCZENIE O ODSZKODOWANIE ZA NIEWYKORZYSTANY URLOP PRACOWNIKA PAŃSTWOWEGO.

Ustawa z dn. 16.V. 1922 r. o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. Nr. 40 poz. 334).

Pracownik kontraktowy urzędu państwowego, nie będącego zakładem pracy w rozumieniu ustawy z dn. 16.V. 1922 r. (D. U. poz. 334) o urlopach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, nie może opierać roszczenia o odszkodowanie za niewykorzystany urlop na przepisach powyższej ustawy. C. I. 354/33 z dnia 26.X. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — NIEŚCISŁA WYPŁATA WYNAGRODZENIA A DOWOLNE OPUSZCZENIE PRZEZ PRACOWNIKA CZASU PRACY.

Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysł. (Dz. U. poz. 323).

Rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych nie upoważnia pracowników umysłowych do dowolnego opuszczania czasu pracy w razie nieścisłości pracodawcy w wypłacie wynagrodzenia. I. C. 1936/32 z dnia 24.XI. 1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 28 K. K. współsprawstwo.

Jeżeli sprawca przyłącza swoje działanie do działań innych osób, odpowiada za cały skutek, wywołany działaniem w granicach jego zamiaru (choćby ewentualnego). Jeżeli zatem dwaj ludzie zabijają wspólnie zadawanemi uderzeniami człowieka, to obaj odpowiadają za zabójstwo bez względu na to, czyje uderzenie spowodowało śmierć. (27. II. 34 Nr. 2 K. 79/34).

Art. 35 K. K. Zbieg przestępstw.

W myśl art. 35 K. K. jest rzeczą obojętną, czy wyrokowanie co do wszystkich przestępstw odbyło się jednocześnie czy też w różnych terminach, o ile tylko wszystkie przestępstwa zostały popełnione przed wydaniem przez sąd 1-ej instancji pierwszego z tych wyroków. (25.I. 34 Nr. 2 K. 1199/33).

Art. 117 K. K. Groźba utraty posady.

Usiłowanie skłonienia pokrzywdzonego do ustąpienia ze stanowiska radnego przy grożeniu mu ujawnieniem przykrego lub nieprzyjemnego materjału, uwłaczającego jego czci w celu spowodowania utraty pracy stanowi groźbę bezprawną w rozumieniu § 4 art. 91 K. K. (1.III. 34 Nr. 1385/33).

Art. 127 K. K. obraza członków władzy, jako obraza samej władzy.

Zniewaga posłów i senatorów przez zarzuty, godzące w ich uprawnienie do spełnienia funkcyj ustawodawczych, godzi w powagę Sejmu i Senatu (z dn. 15.I. 34, Nr. 3 K. 1305/33).

Art. 160 i 161 K. K. nabycie rzeczy uzyskanej czynem, stanowiącym wykroczenie.

Wykroczenie stanowi również przestępstwo w szerokiem tego słowa znaczeniu, K. K. jednak używa tego wyrażenia w znaczeniu określonem w art. 12 K. K. Przestępstwami w myśl K. K. są jedynie zbrodnie i występki. Przestępstwa z art. 160 lub 161 K. K. można się dopuścić jedynie przez nabycie rzeczy uzyskanych czynem, stanowiącym bądź zbrodnię, bądź występek. Nabycie rzeczy uzyskanych wykroczeniem nie stanowi czynu karalnego przewidzianego w art. 160 i 161 K. K. (z dn. 15.XII. 33, Nr. 3 K. 1120/33).

Art. 172 K. K. Bluźnierstwo.

K. K. ujmuje występek bluźnierstwa, jako działanie przeciw dogmatowi każdej religji, stojącej na stanowisku deistycznem. Oskarżony, wypowiadając słowa „tylko głupi ludzie wierzą w Boga, Boga niema. Bóg umarł", dotknął i to w sposób drastyczny uczucia religijne innych osób, a nadto przez przypisanie Bogu sprzecznej z Jego pojęciem śmiertelnej natury obraził jeden z zasadniczych dogmatów każdej religji. (23.II. 34 Nr. 2 K. 42/34).

§ 1 art. 201 K. K. Utrzymanie osoby najbliższej.

Skoro sąd ustalił, że oskarżony uchylał się złośliwie od wykonania ciążącego na nim z mocy ustawy obowiązku łożenia na utrzymanie swej matki, doprowadzając ją do konieczności korzystania ze wsparcia innych osób, to tem samem sąd ustalił działanie oskarżonego z winy umyślnej i wszystkie inne cechy przestępstwa z § 1 art. 201 K. K. (19.II. 34 Nr. 2 K. 37/34).

Art. 241 K. K. użycie w bójce noża i t. p.

Sprawca, który użyje w bójce lub pobiciu jednego z przedmiotów, w art. 241 K. K. wymienionych, odpowiadać będzie za przestępstwo z powyższego artykułu, choćby nie powstały z tego skutki wymienione w art. 235, 236 lub 237 K. K. Jeżeli natomiast oprócz udziału w bójce lub pobiciu w odniesieniu do pewnego z uczestników ustalono ponadto znamiona innego czynu, np. przestępstwa z art. 237 K. K. (oczywiście pod warunkami z art. 13—14 K. K.) to wejdą w zastosowanie przepisy o zbiegu przestępstw lub ustaw (z dn. 12.XII. 33, Nr. 2 K. 1091/33).

Art. 255 K. K. Obraza ubrana w formę anegdoty.

Obmowa polega na narażeniu na niebezpieczeństwo czci danej osoby w opinji trzecich przez pomawianie jej o takie właściwości, które zdolne są poniżyć ją w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania. — Obojętną jest rzeczą, w jakej formie pomawia się osobę trzecią i czy nadaje się takiemu pomawianiu formę anegdoty (z d. 19.I. 34 Nr. 1 K. 800/33).

Art. 258 K. K. Użycie przemocy celem utrzymania zabranego mienia ruchomego.

Przestępstwo z art. 258 K. K. nie jest niczem innem, jak kradzieżą kwalifikowaną przez użycie przemocy lub groźby natychmiastowego gwałtu na osobie, stosowanych w celu utrzymania się w posiadaniu mienia zabranego lub uniknięcia bezpośredniego pościgu. Przestępstwo z art. 258 jest zatem przestępstwem złożonem, wchłaniającem w swą istotę kradzież. Przedmiotem przemocy i groźby może być każda osoba bez względu na stosunek, jaki go łączy z pokrzywdzonym i bez względu na zamiar, jaki żywi wobec sprawcy (z dn. 3. I. 34, Nr. 3 K. 1315/33).

Art. 264 K. K. wywołanie błędu.

Wywołanie błędu nie może być uzasadnione samą tylko obecnością przy tranzakcji i wiedzą o tem, że druga osoba, wprowadzająca w błąd. z tego błędu korzysta. Sprawca musi przedsięwziąć jakieś działanie, choćby pomocnicze, któreby nosiło cechy doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, zapomocą wprowadzenia w błąd tej osoby lub wyzyskania jej błędu (18.XII. 33, Nr. 3 K. 1200/33).

Art. 264. Gra zw. „naparstek“.

Gra hazardowa polega wyłącznie na przypadku, który decyduje o wyniku gry. Gra zw. „naparstek“, w której wygrana zawsze przypada urządzającemu grę, dzięki jego zręcznej manipulacji, nie jest grą hazardową, przewidzianą w art. 61 prawa o wykr., a stanowi wprowadzenie grającego w błąd, powodującem niekorzystne rozporządzenie swoim majątkiem t j. czyn przewidziany w art. 264 K. K. (24.I. 34, Nr. 2 K. 1178/33).

Art. 291 K. K. Przestępstwa popełnione przez urzędnika i ich właściwość.

Występki zagrożone karą więzienia do lat 5, w razie popełnienia ich przez urzędnika w warunkach art. 291 K. K. nie stają się zbrodniami, a więc w myśl § 1 art. 381 K. P. K. mogą ulegać rozpoznaniu przez sąd jednoosobowy. (14.II. 34, Nr. 1 K. 970/33).

Art. 18 pr. o wykr. w związku z przepis. Konkordatu Stolicy Apostolskiej z dn. 10.II. 25 (D. U. poz. 501).

Demonstrowanie niechęci do Państwa Polskiego, choćby przy sposobności nabożeństwa, stanowi przestepstwo (art. 18 pr. o wykr.), podlegajace zgodnie z art. XX konkordatu ogólno-państwowym przepisom prawa karnego (24.I. 34, Nr. 2 K. 1135)

Art. 28 pr. o wykr. Wypoliczkowanie w miejscu publicznem.

Wypoliczkowanie lub zelżenie innej osoby może mieścić w sobie nietylko znamiona ściganego z oskarżenia prywatnego występku z art. 239 lub 256 K. K., lecz także ściganego z urzędu (w trybie administracyjnym) wykroczenia z art. 28 pr. o wykr. jeżeli czyn ten, ze względu na okoliczności zajścia i publiczne miejsce jego popełnienia, przedstawia się nietylko jako zamach na dobro osobiste jednostki, w postaci jej czci lub nietykalności osobistej, lecz takie jako wybryk, naruszający porządek publiczny przez zakłócenie spokoju publicznego (z dn. 30.I. 34, Nr. 2 K. 1262/33).

Art. 34 pr. o wykr. pojęcie „miejsca niebezpiecznego“.

Nie będzie niebezpiecznem miejsce, w którem niebezpieczeństwo występuje przypadkowo w stosunku do jednej osoby — nie zpowodu charakterystycznych warunków związanych z tem miejscem, lecz wskutek nieszczęśliwego zbiegu zdarzeń (np. pośliznięcie się na wyfroterowanej posadzce) (z dn. 30.I. 34, Nr. 2 K. 1261/33).

Art. 104 K. P. K. zeznanie świadka co do współoskarżonego, nie pozostającego w stosunkach w art. 104 K. P. K. określonych.

Jeżeli sprawa toczy się przeciwko więcej niż jednemu oskarżonemu, a świadek odmówi zeznań co do oskarżonych, którzy z nim pozostają w stosunku określonym w art. 104 K. P. K., dopuszczalne jest przesłuchanie tego świadka co do okoliczności, które dotyczą innych oskarżonych, o ile tylko jest możliwe rozdzielenie przy przesłuchaniu okoliczności faktycznych, dotyczących jednej i drugiej grupy oskarżonych (z dn. 26.I. 34, Nr. 2 K. 1251/33).

Art. 130 K. P. K. badanie stanu umysłowego.

Zbadanie stanu umysłowego oskarżonego musi być dokonane w danej sprawie, która jest przedmiotem rozprawy i nie może być zastąpiona zbadaniem, które miało miejsce w innej sprawie (z dn. 3.I. 33, Nr. 3 K. 1319/33).

Art. 227 K. P. K. przywrócenie terminu.

Wydalenie się adwokata poza siedzibę swego urzędowania bez wyznaczenia na ten czas zastępcy, lub, jeżeli pobyt miał być tylko kilkudniowy, bez pozostawienia urzędnikowi kancelaryjnemu na tyle dokładnych wskazówek, lub adresu, aby mógł bezzwłocznie zawiadomić adwokata o konieczności wniesienia w terminie ustawowym wywodu kasacji, nie może być uznane za przeszkodę od strony niezależną w rozumieniu art. 227 K. P. K. (z dn. 30.I. 34, Nr. 3 K. 1355/33).

Art. 227 K. P. K. uchybienie terminu zawitego.

Uchybienie terminu zawitego od założenia środka odwoławczego z winy (culpa) adwokata, jako obrońcy, lub jego kancelarji nie jest przyczyną od strony niezależną w rozumieniu art. 227 K. P. K. (Uchwała 7 sędziów S. N. z dn. 2.XII. 33, Nr. 3 K. 398/33).

Art. 293 § 1 K. P. K. wniosek o odroczenie sprawy.

Wniosek o odroczenie sprawy uczynionym być winien bądź przed rozprawą lub bezpośrednio po wywołaniu sprawy. Wdanie się w rozprawę musi być uznane jako dowód zrezygnowania z prawa, służącego oskarżonemu na mocy § 2 art. 293 K. P. K. (z dn. 14.XII. 33 Nr. 3 K. 1101/33).

Art. 340 § 3 K. P. K. odczytanie protokółów.

Na mocy § 3 art. 340 K. P. K. można odczytać protokóły sporządzone w toku śledztwa przez sąd wojskowy prowadzonego (z 5.X. 33, Nr. 1 K. 632/33).

§ 1 art. 340 K. P. K. Odczytanie protokółu poprzedniego sądowego przesłuchania tegoż świadka jako oskarżonego.

Przepisy K. P. K., — z pominięciem szczególnych rodzajów postępowania — zezwalają przy przesłuchaniu świadka na rozprawie, w warunkach § 1 art. 340 K. P. K. na odczytanie protokółu poprzedniego sądowego przesłuchania tegoż świadka jako oskarżonego. (Uchwała zwiększonego kompl. S. N. z dn. 17.II. 34 Nr. 3 K. 1299/33).

Art. 467 K. P. K. nieprzyjęcie kasacji.

Odmowa przyjęcia kasacji nie ogranicza się do nieprzyjęcia wywodu kasacji, lecz jest tą odmową w znaczeniu przepisu art. 467 K. P. K., nawet, gdy obejmuje tylko zapowiedzenie kasacji (z dn. 16.I. 34, Nr. 3 K. 1172/33).

Art. 486 K. P. K. granice apelacji.

O granicach apelacji stanowi jej dowód, ograniczenie zatem zapowiedzenia tylko do kary — jest bez znaczenia (z dn. 1.XII. 33, Nr. 3 K. 1086/33).

Art. 491 K. P. K. nieprawidłowe rozważenie sprawy przez sąd jednostkowy.

Jeżeli sąd apelacyjny w składzie jednoosobowym wkroczył w zakres orzecznictwa, zastrzeżonego mocą przepisu art. 491 K. P. K. sądowi apelacyjnemu w składzie kolegjalnym, to takie orzeczenie sędziego jednostkowego jest z mocy samego prawa bezwzględnie nieważne (z dn. 31.I. 34, Nr. 3 K. 94/34).

§ 2 art. 495 K. P. K. pojęcie „siedziba sądu".

Za siedzibę sądu odwoławczego w rozumieniu przepisu § 2 art. 495 K. P. K. należy uważać nie stałą jego siedzibę, lecz miejsce, w którem przed sądem tym odbywa się rozprawa odwoławcza w danej sprawie (z dn. 18.I. 34, Nr. 1160/33).

Art. 576 K. P. K. Odmowa przyznania prawa ubogich.

Na postanowienie sądu, odmawiającego przyznania prawa ubogich, zażalenie nie służy. (Uchwała całej Izby Karnej z dn. 13.I. 34 Nr. Pr. 216/33).

Art. 114 U. K. S. Sprzedaż obligacyj państwowych pożyczek premjowych na dniówki.

Obligacje państwowych pożyczek premjowych, jak pożyczka dolarowa i t. p. aczkolwiek nie podpadają pod pojęcie losów loteryjnych w sensie ścisłym, stanowią atoli dokument, nadający prawo do brania udziału w grze loteryjnej i przeto sprzedaż ich na dniówki oraz sprzedaż samych możliwości wygrania na te obligacje mogą stanowić przestępstwo, przewidziane w ust. *d* lub *e* art. 114 U. K. S. (z d. 16.XII. 33, Nr. 1 K. 566/33. Uchwała kompletu z siedmiu sędziów Sądu Najw.).

Art. 40 rozporządzenie Prez. Rzpl. z dn. 24.VII. 27 D. U. poz. 932. Istota przestępstwa.

Dla bytu przestępstwa z tego artykułu należy ustalić, iż oskarżony bądź przez swe pozytywne dyspozycje wyrębu rozmyślnie wywołał (wina umyślna), bądź przynajmniej przez niedopełnienie ciążącego na nim, jako na pełnomocniku właściciela lasu, obowiązku nad zagospodarowaniem i użytkowaniem powierzonego jego pieczy lasu, w myśl zasad, określonych w powołanem rozporządzeniu o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa, do wyrębu tego dopuścił (wina nieumyślna) (z d. 23.II. 34 Nr. 2 K. 1335/33).

Art. 51 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dn. 14.XI. 24 (D. U. p. 927). Pokrycie czeku z innych pozycyj.

Dla odpowiedzialności z art. 51 rozporządzenia o prawie czekowem, ma znaczenie okoliczność, czy oskarżony miał odpowiednie fundusze na rachunku czekowym,

t. j., sumy przeznaczone do pokrycia zabowiązań czekowych i artykuł ten, bynajmniej nie daje podstawy do wniosku, że czeki mogą być opłacone z sum, które figurują w innych pozycjach, tembardziej, że wpływy z weksli w dzisiejszej dobie kryzysu gospodarczego nie mogą stanowić uzasadnionej podstawy, o której mówi art. 51 cz. 2 rozporządzenia o prawie czekowem. (d. 19.II. 34, Nr. 1 K. 950/33).

Art. 1 i 6 rozp. Prez. R. P. z dn. 29.IV. 24, poz. 574 o lichwie. Przedawnienie.

Bieg przedawnienia w myśl art. 6 powyższego rozporządzenia rozpoczyna się od chwili ostatniego pobrania lub żądania nadmiernych korzyści w postaci zrealizowania tych korzyści zapomocą żądania uiszczenia procentów lub należności wekslowej (z dn. 15.XI. 33 Nr. 2 K. 747/33).

Art. 1 i 2 p. 1 ust. o państw. podatku przemysł. (D. U. poz. 550/25) sprzedaż wikliny.

Okorowanie wiklin przez kilku ludzi nie może uchodzić za przerabianie produktów gospodarstwa w zakładach przemysłowych, podobnych do gorzelni browaru i t. d., nie jest więc żadnem przedsiębiorstwem ani zajęciem przemysłowem w rozumieniu art. 1 ust. o państw. podatk. przem. i podatkowi temu, w myśl art. 2 p. 1 nie ulega. Również sprzedaż wikliny bez utrzymania osobnych zakładów handlowych i składów poza obrębem gospodarstwa rolnego, nie podlega podatkowi przemysłowemu (z dn. 26.IX. 33, Nr. 3 K. 652/33).

Art. 23 (zał.) II A. I kat. I do V ust. z 15.VII. 25 o p. p. p. (D. U. p. 550/25 i 110/32). Handel przenośny i domokrążny.

A. Handlem przenośnym jest każdy handel, wykonywany nie ze stałego pomieszczenia handlowego i nie w jednej miejscowości, co nie wyklucza jednak posiadania stałej siedziby przemysłowej, ogniskującej interesy handlu przenośnego. B. Handlem wędrownym (domokrążnym) jest w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym tylko taki handel przenośny, który: 1) nie ma stałej siedziby przemysłowej, 2) jest wykonywany samoistnie i osobiście przez handlującego, 3) ogranicza się do drobnej sprzedaży wyłącznie spożywcom, 4) odbywa się: a) przy handlu obnośnym z opakowania przenoszonego z miejsca na miejsce przez kupca, b) przy handlu rozwoźnym zaś z wozu, łodzi i t. p. pomieszczeń przewożonych z miejsca na miejsce przy pomocy siły zwierzęcej lub naturalnej. C. Handel hurtowy nie może być handlem przenośnym, lecz musi posiadać stały zakład handlowy, gdyż inaczej przerodziłby się w skup zawodowy. D. Cechą istotną przedsiębiorstw określonych w kat. II-ej do IV-ej Cz. II A. I. zał. do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym nie jest wyłącznie posiadanie stałego pomieszczenia dla zakładu handlowego. E. Kupcy kolonjalni oraz piekarnie, nie podpadają pod pojęcie „spożywcy" drożdży w rozumieniu ust. o podat. przemysł. (7. VIII. 1933 r. 3 K. 493/33).

Art. 23 zał. i 98 ust. o państw. podat. przemysł. (D. U. 550/25 i poz. 110/32) charakter produkcji wytworniejszej.

Do przypisania wyrobom charakteru produkcji wytworniejszej nie potrzeba ustalenia, że noszą one zarazem cechy towaru wykwintnego, o ile ustawa nie określa warunku wykwintności jako cechy, od której ustalenia zależy zaliczenie towaru do przedmiotów, mających charakter produkcji wytworniejszej, stanowiących przedmiot obrotu przedsiębiorstwa drugiej kategorji ,np., obuwie p. h. 2 drugiej kategorji. Kilimy należą do wytworów produkcji wytworniejszej niezależnie od wzorów (np. ludowych) (2.X. 33, Nr. 2 K. 684/33).

Art. 96 ustawy o państw. pod. doch. (Dz. Ust. poz. 411/25). Nieprzewidziane wiadomości o dochodzie.

Dla zastosowania art. 96 ustawy o państw. podat. dochodowym wystarcza ustalenie, że świadomie nieprawdziwe wiadomości, podane w zeznaniu o dochodzie, mogły się przyczynić do uszczuplenia podatku; stwierdzenie, że uszczuplenie podatku istotnie nastąpiło, nie jest konieczne (31.VIII. 1933 r. 2 K. 579/33).

Art. 15 i 40 ust. o opłatach stemplowych (Dz. Ust. poz. 570/26 i 418/32) przy nieważności kontraktu.

1. W wypadku zatajenia części ceny kupna okoliczność, iż kontrakt następnie okazał się nieważnym, jest bez znaczenia zarówno dla podmiotowej jak i przedmiotowej istoty czynu przestępnego. 2. Przyjęcie na siebie przez jedną ze stron kontraktujących z mocy umowy kosztów związanych z opłatą stempla nie ma wpływu na odpowiedzialność karną drugiego kontrahenta w razie nieuiszczenia opłaty stemplowej (5.IX. 1933 r. 3 K. 314/33).

Art. 21 rozp. Prez. Rz. z 22.III. 28 poz. 360 o rejestrowym zastawie rolniczym.

Powyższe rozporządzenie przewiduje odpowiedzialność nietylko właściciela majątku, jako jednej ze stron, zawierających umowę rejestrowego zastawu rolniczego, lecz

rozciąga tę odpowiedzialność na każdego, kto rozmyślnie dopuści się jednego z występków w tym przepisie wymienionych (20.IX. 33 Nr. 2 K. 695/33).

Art. 34 ustawy z dn. 16.VII. 1924 poz. 605 i obwieszczenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 24.VI. 1932 D. U. poz. 555 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przesyłanie list płacy robotników.

Podmiotem czynu karalnego z art. 34 powołanej ustawy jest nietylko właściciel przedsiębiorstwa, ale i ta osoba, która z ramienia przedsiębiorstwa obowiązana jest do wykonywania obowiązków nałożonych przez współczesną ustawę na „zakład pracy". Osobą tą może być właściciel, jak również osoba, na której, z tytułu spełnianych przez nią czynności, ciążą obowiązki zastępowania właściciela w kierownictwie przedsiębiorstwem. Czyn przewidziany w art. 34 powyższej ustawy, jako wykroczenie, należące do orzecznictwa władz administracyjnych może, w myśl art. 30 K. K. art. 2, 4 i 16 pr. o wykr., być popełniony z winy nieumyślnej (z dn. 16.I. 34, Nr. 2 K. 976/33).

Rozporządzenie Prez. Rz. z 4.VI. 1927 (D. U. poz. 472) o ochronie rynku pracy w związku z umową polsko-gdańską z r. 1921.

Powyższe rozporządzenie na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 20.II. 1931 (D. U. poz. 98) ma moc obowiązującą na całym obszarze państwa. Zatrudnienie obywatela gdańskiego w przedsiębiorstwie prowadzonem w Polsce może nastąpić jedynie za zezwoleniem województwa w myśl art. 2 i 5 rozp. Prez. z 4.VI. 27. Zatrudnienie obywatela gdańskiego bez takiego zezwolenia jest karygodne w myśl art. 9 powyższego rozporządzenia (17.XII. 33, Nr. 3 K. 1148/33).

Cz. 2 i 3 art. 24 prawa o ustroju adwokatury.

Ograniczenie odpowiedzialności adwokata za nadużycie wolności słowa lub pisma dotyczy tylko czynności zawodowych, dokonywanych w charakterze rzecznika strony w postępowaniu, toczącem się przed sądem. Za zniewagę popełnioną w liście prywatnym, wystosowanym w imieniu swego klienta, adwokat podlega odpowiedzialności sądowej (1.II. 34 Nr. 3 K. 1175/33).

Art. 24 ust. 3 i art. 112 prawa o ustroju adwokatury (D. U. p. 733). Odpowiedzialność adwokata za zniewagę.

Skoro zniewaga nie miała miejsca przed sądem, lecz przed organem wykonawczym sądowym, którego zadaniem było jedynie zrealizowanie przesądzonego już wyrokiem sądowym prawa strony, reprezentowanej przez adwokata, przepis art. 24 pr. o ustr. adwokatury nie ma zastosowania. (23.II. 34, Nr. 2 K. 39/34).

ŚWIĘTO MORZA.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód „Święta Morza" odbędzie się w całej Polsce, w/g ustalonego już zwyczaju, w dniu 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, oraz mobilizacji młodego pokolenia dla służby Polski na morzu. W Gdyni projektowany jest na ten dzień Wielki Zlot Młodzieży Polskiej wszystkich organizacyj młodzieży. Zarząd Główny przystąpił już do zorganizowania Komitetu Honorowego, Głównego Komitetu Wykonawczego, oraz Komitetów Lokalnych. Program tegorocznego „Święta Morza" będzie podany do publicznej wiadomości w najbliższym czasie.

ZGŁOSZENIE.

Zarząd Koła w Lublinie zgłasza tą drogą prośbę do wszystkich P. P. Przewodniczących Kół Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i Przewodniczących Kół Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Polsce o uregulowanie przez wspomniane Koła należności za wysłane im książki Kolegi Bergera.

Prezes Koła **Kazimierz Skotnicki.**

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 231 K. C. (vide art. 62 i nast Pr. o Małż. z 1836 r.).

Zupełne nieodzywanie się męża do żony przez szereg lat stanowi c i ę ż k ą o b e l g ę, uzasadniającą skargę separacyjną wniesioną przez żonę.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Rennes z dnia 6 kwietnia 1933 r.

Art. 637, 1382 — 1385 K. C.

Właściciel lasów i królikarni, który dopuścił do nadmiernego rozmnożenia się królików i nie przedsięwziął dostatecznych do ich wytępienia środków, jest obowiązany wobec właścicieli sąsiednich gruntów, których zbiory zostały spustoszone lub uszkodzone przez te zwierzęta, do ścisłego i całkowitego wynagrodzenia zasądzonej szkody.

Bezzasadnem jest obciążanie tych właścicieli częścią szkód (dziesiątą) z tytułu rzekomej służebności, wypływającej z naturalnego położenia (servitude naturelle) gruntów, znajdujących się w pobliżu lasów, gdyż taka rzekoma służebność nie została ustanowiona przez żaden przepis prawny i jest nawet niedopuszczalna według prawa francuskiego, które określa służebność, jako „ciężar włożony na dziedzinę dla użytku i korzyści dziedziny, należącej do innego właściciela" (art. 637 K. C.). Należne odszkodowanie nie może być zmniejszone z założenia, że właściciel gruntu sąsiedniego, otrzymawszy upoważnienie do polowania, powinien był przedsięwziąć własnemi środkami wytępienie królików, gdyż jeśli właściciel miejscowości, gdzie one przebywają, popełnia winę, nie upoważniając sąsiednich rolników do dokonania niezbędnego wytępienia na jego własnych gruntach, to nie wynika z tego, że rolnicy zaopatrzeni w takie upoważnienie są obowiązani je wykorzystać lub że — w braku umowy — przyjmują na siebie w całości lub części zobowiązania właściciela.

Wyrok Trybunału Cywilnego w Bayeux z dnia 27 stycznia 1931 roku.

Art. 1003, 1156 K. C.

Jeśli zapisobiorca ustanowiony w testamencie „zapisobiorcą użytkowania w razie swej bezpotomnej śmierci, a z prawem własności w razie pozostawienia dzieci" zmarł, pozostawiając tylko dziecko adoptowane, to bezzasadnym jest zarzut, iż, odmawiając temu dziecku prawa otrzymania objętego zapisem majątku z założenia, że testator uzależnił otrzymanie tego majątku (z prawem własności) od pozostawienia dzieci prawych, sąd dopuścił się przeinaczenia testamentu, który słów „bez dziecka" użył jako ścisłego i jasnego wyrażenia, mającego dotyczyć zarówno dzieci prawych jak i adoptowanych. W istocie bowiem wobec tego, że słowo „dziecko" mogące mieć dwojaki sens, używa się tak w języku potocznym jak i w języku prawniczym bądź dla określenia zarówno dzieci prawych, jak również naturalnych oraz adoptowanych, bądź tylko odnośnie dzieci prawych, wykładnia tego słowa należy do sędziów meriti a ich zwierzchnia ocena, w przypadku usprawiedliwiona, oparta na motywach, zaczerpniętych z oświadczeń testamentowych i z okoliczności zewnętrznych, usuwa się z pod kontroli Sądu Kasacyjnego. Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 18 października 1933 r.

Art. 1116, 1351 K. C.

Zarządca spółki, który w czasie pertraktacji ze sprzedawcami nieruchomości uzyskuje od nich, w celu spowodowania nabycia nieruchomości przez spółkę — prowizję w wysokości połowy ceny sprzedażnej nieruchomości (cena ta została umyślnie podwyższona), popełnia wobec spółki, której był pełnomocnikiem, czyn o charakterze podstępnym, uzasadniającym uznanie umowy sprzedaży za nieważną z przyczyny podstępu.

Sąd cywilny, pomimo uniewinnienia przez sąd karny zarządcy spółki i jego kontrahentów z oskarżenia o oszustwo, może — bez naruszenia zasady mocy wiążącej orzeczeń sądów karnych — uznać powyższe wybiegi z a p o d s t ę p c y w i l n y, który umożliwił sprzedaż nieruchomości za cenę niewspółmierną do jej wartości.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 29 czerwca 1933 roku.

Art. 1384 K. C.

Organizatorzy święta lotniczego (journée d'aviation), w czasie którego zaszedł śmiertelny wypadek, muszą być uznani za winnych zabójstwa przez nieostrożność, jeśli zaniedbali sprawdzenia świadectw pilota, z którego winy ten wypadek nastąpił, skoro nie znali tego pilota i skoro samolot przezeń kierowany a zaopatrzony w urządzenie zwane zabezpieczającem, ale niezaaprobowane przez władze techniczne, nie powinien był opuszczać macierzystego portu i dokonywać wzlotów z przygodnymi pasażerami z publiczności. Lotnik, otrzymujący od towarzystwa, będącego właścicielem pilotowanego przezeń samolotu, wynagrodzenie za badanie, ulepszanie i demonstrowanie tegoż samolotu, nie jest „wykonywującym zlecenia" wspomnianego towarzystwa w czasie, gdy bierze udział w święcie lotniczem, w takim bowiem przypadku jest on wykonywającym

zlecenia organizatorów święta, którzy skłonili go albo poprostu przyjęli jego współudział i oni to są w konsekwencji cywilnie odpowiedzialni za szkodę, zrządzoną przez pilota z powodu wzlotów, dokonywanych przezeń podczas święta lotniczego.

Wyrok Trybunału Poprawczego w Mantes z dnia 15 czerwca 1933 r.

Art. 1384 K. C.

I. W przypadku. gdy jeden z uczniów szkoły powszechnej (z polecenia nauczyciela przenoszący z ulicy na podwórze szkolne wraz z kilku innymi kolegami polana drzewa przeznaczone do opalania klas — przyp. red.) poślizgnął się i — raptownie się odwracając — pokaleczył sobie twarz o polano niesione przez innego ucznia, bez żadnej winy tegoż ostatniego, mogącej polegać na niezręcznym lub niewczesnym ruchu, sąd — w razie ustalenia, że poniesiona przez ucznia szkoda nie była spowodowana czynem innego ucznia, lecz została bezpośrednio poniesiona przez poszkodowanego — słusznie wywnioskował z tych ustaleń, że art. 1384 K. C., ustanawiający zastępczą odpowiedzialność państwa za nauczycieli publicznych tylko w zakresie szkód spowodowanych przez ich uczniów, nie znajduje żadnego zastosowania w niniejszej sprawie i że w konsekwencji sąd powszechny nie jest właściwy do oceny w danym przypadku ewentualnej odpowiedzialności państwa.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 11 lipca 1933 roku.

II. Poszkodowanemu wskutek wypadku samochodowego nie służy regres przeciwko właścicielowi samochodu, jeśli tenże poszkodowany wiedział, że szofer, prowadząc samochód, działał wbrew woli swego chlebodawcy i że przekroczył zakres swych normalnych i stałych funkcyj.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Dijon z dnia 6 czerwca 1933 roku.

Art. 1583, 1584, K. C. 436 i n. 550 K. H. (vide art. 576 — 585 K. H. obow. w b. Król. Kongr.).

Jeśli pozorne posiadanie przedmiotu ruchomego przez handlującego jest tego rodzaju, że każe domniemywać się, iż jest on właścicielem i jeśli można słusznie uważać, że umowy, zgóry zmieniające charakter tego posiadania, mogą, jako modyfikujące powszechnie przyjęte warunki kredytu, podlegać unieważnieniu, to jednak inaczej ma się rzecz, gdy na skutek ewolucji zwyczajów handlowych stało się codzienną praktyką, stosowaną wobec wszystkich klijentów w szczególności odnośnie samochodów, że fabrykanci dostarczają po cenie podwyższonej te samochody nabywcom handlującym lub niehandlującym tylko na specjalnych warunkach, umożliwiających kredyt długoterminowy, sprzyjający rozwojowi tego przemysłu, i wykluczających zamiar działania na szkodę ewentualnych wierzycieli nabywców. Dlatego też, jeśli zastrzeżono w umowie, że sprzedawca zachowywa prawo własności samochodu aż do całkowitego wpłacenia ceny i że może go w razie niezapłacenia w terminie choćby jednego wekslu, odebrać po prostem pozostawieniu w zwłoce z terminem 8-mio dniowym, to okoliczność, że samochód nie był odebrany przez sprzedawcę, gdy po upływie więcej niż ośmiu dni od postawienia w zwłoce nastąpił wyrok, ogłaszający upadłość nabywcy, nie przeszkadza sprzedawcy, który ujawnił p r z e d u p a d ł o ś c i ą chęć skorzystania ze swego prawa, uskutecznić to odzyskanie.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Riom z dnia 8 czerwca 1933 roku.

Art. 1891 K. C.

W razie eksplozji cylindra z rozwiązanym (dissous) acetylenem (eksplozja ta spowodowała śmierć i rany kilkunastu osób oraz różnorodne szkody w sąsiednich budynkach — przyp. red.), której początkową przyczyną była prawdopodobnie wadliwość spojenia dna cylindra wypchniętego pod ciśnieniem gazu wewnątrz zawartego, sprzedawca acetylenu, który nabywcy b e z p ł a t n i e u ż y c z y ł cylindra, ten acetylen zawierającego, i tem samem zobowiązany był do gwarancji tylko w granicach art. 1891, nie może być odpowiedzialny za tę niewidoczną i nieznaną mu (sprzedawcy) wadę cylindra.

Słusznie też, ustaliwszy — że nabywca acetylenu, który miał pod swoim dozorem cylinder z jego zawartością i co do którego (nabywcy) zachodzi z tego tytułu domniemanie stosownie do art. 1384 K. C., nie tylko nie udowodnił wypadku losowego (cas fortuit) albo przyczyny postronnej, która nie mogłaby być mu (nabywcy) poczytana, ale jeszcze popełnił wielką nieostrożność, manipulując acetylenem w pobliżu rozgrzanego pieca i to wbrew przepisom policyjnym — sąd meriti uznał nabywcę acetylenu (nie zaś również fabrykę, która dostarczyła acetylenu i fabrykę, która wykonała cylinder — przyp. red.) jako j e d y n i e o d p o w i e d z i a l n e g o za wybuch i jego skutki.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 3 kwietnia 1933 roku.

Tezy powyższe w/g Recueil géneral des lois et des arrêts J. B. Sirey za r. 1933.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

Kronika.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE
za okres od 26 marca 1933 r. do 24 marca 1934 r.

I. Skład i organizacja Władz Zrzeszenia.

Skład Władz. W wyniku wyborów, dokonanych na dorocznem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia w dniu 25 marca 1933 roku, wybrano do Władz Zrzeszenia następujące osoby:

Zarząd: Prezes: kol. Talmont Władysław. Członkowie: kol. kol.: Gumkowski Janusz, Jeziorski Bogusław, Kornacki Edmund, Łyżwiński Witold, Marszałkowska Marja, Okulicz Bronisław, Ręczlerski Bohdan, Turski Janusz, Urbanowski Witold, Wielowieyski Jerzy. Zastępcy: kol. kol.: Guranowska Alicja, Krzeczkowski Tadeusz, Litterer Jerzy, Sokołowski Leszek, Witkowski Roman.

Komisja Rewizyjna: Członkowie: kol. kol.: Mikułowski Władysław, Pawski Erazm, Szonert Józef. Zastępcy: kol. kol.: Dembiński Jerzy, Puciata Wandalin.

Sąd Koleżeński: Członkowie: adw. Kornecki Jerzy, adw. Lewandowski Marjan, kol. Szpakowicz Wiesław. Zastępcy: kol. kol.: Heintze Witold i Zalutyński Józef.

Zmiany w Zarządzie. W połowie listopada 1933 r. ustąpili ze składu Zarządu kol. kol. Jeziorski Bogusław i Urbanowski Witold. Na ich miejsce z listy zastępców weszła do Zarządu kol. Alicja Guranowska, oraz, wobec rezygnacji pozostałych zastępców, dokooptowany został przez Zarząd kol. Jerzy Bielawski. Od dnia 24 listopada 1933 r. stanowisko II-go wiceprezesa po ustąpieniu kol. Jeziorskiego pozostało nieobsadzone.

Podział pracy. Zarząd ukonstytuował się i podzielił pracę jak następuje: Prezes: kol. Talmont Władysław, Wiceprezesi: kol. kol. Kornacki Edmund i Jeziorski Bogusław (do 24 listopada 1933 r.), Skarbnik: kol. Wielowieyski Jerzy, Sekretarz: kol. Marszałkowska Marja, Zast. Sekretarza: kol. Guranowska Alicja (od 24 listopada 1933). Kierownik Komisji Naukowej: od 24 listopada 1933 r. kol. Urbanowski Witold, następnie kol. Bielawski Jerzy, Kierownik Kasy Sapomocy: kol. Łyżwiński Witold. Kierownik Komisji Towarzyskiej: kol. Krzeczkowski Tadeusz (wszedł odrazu z listy zastępców wobec rezygnacji kol. Turskiego). Kierownik Kroniki „Młody Prawnik“: kol. Ręczlerski Bohdan. Kierownik Kół Miejscowych: kol. Gumkowski Janusz. Kierownik Komisji Współpracy z „Patronatem“: kol. Okulicz Bronisław.

Posiedzenia Zarządu. W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 16 posiedzeń.

II. Działalność Zarządu.

1. Sprawy ogólne.

Zarząd Zrzeszenia, wobec uregulowania w dużej mierze stanu prawnego aplikacji sądowej i adwokackiej w roku ubiegłym, zwrócił głównie uwagę w okresie sprawozdawczym na wzmożenie akcji samopomocy koleżeńskiej oraz dążył do ożywienia pracy naukowej i życia towarzyskiego w Zrzeszeniu. W sprawach zawodowych Zarząd zawsze reprezentował interesy członków Zrzeszenia. W zakresie spraw zawodowych Zarząd kilkakrotnie interwenjował u PP. Prezesów Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w sprawie zatrudniania aplikantów sądowych przy czynnościach wyłącznie kancelaryjnych, w sprawie zaszeregowania aplikantów sądowych, ponadto zaś w sprawie seminarjów dla aplikantów sądowych. W zakresie aplikacji adwokackiej zostały przedstawione PP. Dziekanom Rady Adwokackiej dezyderaty Zarządu Zrzeszenia w sprawach seminarjów dla aplikantów adwokackich, świadczeń aplikantów adwokackich na rzecz Rady, prenumeraty „Palestry“, oraz w sprawie zwołania Ogólnego Zebrania Aplikantów Adwokackich Apelacji Warszawskiej. Ponadto na zapytanie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń zostało zwołane zebranie Koleżanek, na którem została przedyskutowana sprawa nominacji kobiet w sądownictwie i odpowiednia uchwała tego zebrania została przedłożona Radzie Naczelnej. Prezydjum Zarządu złożyło szereg wizyt reprezentacyjnych m. in. Panu Ministrowi Sprawiedliwości. PP. Prezesom Sądu Najwyższego, Apelacyjnego i Okręgowego, Panu Prezesowi Naczelnej Rady Adwokackiej, PP. Dziekanom Rady Adwokackiej w Warszawie. Prezes Zrzeszenia był obecny na dorocznych Walnych Zebraniach Koła Miejscowego w Łodzi. Wreszcie w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia został wydrukowany w okresie sprawozdawczym statut Zrzeszenia. W okresie sprawozdawczym Zarząd, stojąc na stanowisku, że Zrzesze-

nie powinno obejmować wszystkie rodzaje aplikacji w zawodach prawniczych, postanowił nawiązać kontakt z aplikantem Prokuratorji Generalnej. W tym celu wyżej wymienieni zaproszeni zostali na odczyt P. Adw. Ludwika Domańskiego „O nowym Kodeksie Zobowiązań“. Po odczycie odbyła się herbatka koleżeńska, podczas której omówiono potrzebę łączności organizacyjnej.

2. Współpraca ze Związkiem Zrzeszeń.

W dniach 27 i 28 maja 1933 roku odbył się w Lublinie X. Ogólnopolski Zjazd Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych. Na Zjazd ten Zarząd Zrzeszenia wysłał delegację w składzie następującym: kol. kol. Edmund Kornacki, Władysław Talmont i Jerzy Wielowieyski. Ponadto wzięli udział w Zjeździe oprócz członków Rady Naczelnej kol kol.: Marszałkowska Marja, Jerzy Michał Kahl i Wiesław Szpakowicz. Kol. kol. Kahl i Szpakowicz wygłosili na Zjeździe referaty. Na Zjeździe zaproponowano Delegacji Warszawskiej przewodnictwo w Komisji Ogólnej. Przewodniczył Vice-Prezes Zrzeszenia kol. Kornacki. Delegacja Warszawska zgłosiła następujące wnioski: 1. w sprawie stosunków narodowościowych w adwokaturze, 2. w sprawie zaliczenia do aplikacji adwokackiej — okresu akplikacji sądowej, 3. w sprawie łączności organizacyjnej Zrzeszeń aplikantów sądowych, adwokackich i in. Delegacja Warszawska wysunęła do Rady Naczelnej kandydatury kol. kol. Heintzego Witolda i Jerzego Leszczyńskiego, którzy też weszli w skład Rady Naczelnej w charakterze jej członków. Dalsza współpraca Zrzeszenia Warszawskiego z Radą Naczelną odbywała się w ramach statutem określonych. Zarząd Zrzeszenia brał czynny udział w pracy Rady Naczelnej za pośrednictwem Prezesa względnie jego zastępców, i wielokrotnie interwenjował w sprawach, dotyczących członków Zrzeszenia.

3. Koła miejscowe.

Z powodu niewielkiej ilości aplikantów w poszczególnych ośrodkach prowincjonalnych, nie udało się ustępującemu Zarządowi ożywić działalności Kół Miejscowych. W okresie sprawozdawczym żywszą działalność wykazały tylko Koła Miejscowe w Łodzi i Łomży. Koło Łódzkie rozwijało ożywioną działalność samopomocową, naukową i towarzyską, organizując odczyty dla prawników oraz Bal Młodych Prawników. Koło rozporządza znacznym majątkiem. Koło Miejscowe w Łomży dążyło do stworzenia własnej podręcznej bibljoteki, zorganizowania pracy naukowej i pomocy koleżeńskiej.

4. Działalność naukowa.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Zrzeszenia zwrócił szczególną uwagę na podniesienie pracy naukowej wśród członków Zrzeszenia. Działalność naukowa Zarządu szła w następujących kierunkach: a) pomoc przy egzaminach, b) konkurs naukowy, c) ułatwienie członkom Zrzeszenia poznanie nowego ustawodawstwa, d) uzyskanie dla członków Zrzeszenia ulg przy nabywaniu dzieł i czasopism prawniczych. Należy z przykrością stwierdzić, że usiłowania Zarządu nie znalazły należytego zrozumienia u członków Zrzeszenia, który nie wykazali prawie żadnego zainteresowania pracą naukową i nie wyzyskali możliwości dostarczonych przez Zarząd. Komisja naukowa w okresie sprawozdawczym zorganizowała cztery repetytorja dla aplikantów sądowych przed egzaminami. Ogółem odbyło się 22 wykłady. Wykładowcami byli: adw. Czałczyński, adw. Gadomski, adw. Peszyński, adw. Przyjemski, prok. Siewierski, adw. Suligowski, prok. Wrzeszcz i adw. Zadrowski. Ponadto odbyły się dwa wykłady z prawa administracyjnego adw. Urbanowicza, które cieszyły się szczególnem powodzeniem u aplikantów adwokackich. Ostatnio został zorganizowany odczyt adw. L. Domańskiego o nowym Kodeksie Zobowiązań. Wreszcie Zarząd zawiadamiał członków o odczytach urządzanych przez pokrewne orgnizacje (np. adw. Koziołkiewicza o moratorjum dla rolników i moratorjum hipotecznem). Niezależnie od organizowanych odczytów Zarząd starał się rozszerzyć pracę grupową nad opracowywaniem poszczególnych działów prawa. Zamierzonego celu nie udało się osiągnąć z powodu braku zainteresowania wśród członków. Wreszcie uzyskał Zarząd w okresie sprawozdawczym rabat przy nabywaniu przez członków Zrzeszenia dzieł prawniczych w „Księgarni Rolniczej“, przy której został zorganizowany dział wydawnictw prawniczych przez Spółdzielnię Młodych Prawników i Ekonomistów.

Kronika „Młody Prawnik“.

Zgodnie z dotychczasową umową z „Głosem Sądownictwa“, stale w tem wydawnictwie był prowadzony specjalny dział pod nazwą „Młody Prawnik“. Dział ten dzielił się na dwie części: dział artykułów naukowych i dział spraw zawodowych i kroniki.

Dział artykułów naukowych pozostawał w ścisłym kontakcie z pracami Komisji Naukowej i zmierzał do ożywienia pracy, przyczem zwrócono szczególną uwagę na opracowanie nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego. W tym celu w Nr. czerwcowym „Młodego Prawnika“ ogłoszono konkurs na pracę naukową p. t. „Kodeks Postępowania Cywilnego w praktyce“. Do składu Sądu Konkursowego weszli: WPrezes S. O. Żołątkowski, adw. Z. Blenau, adw. S. Peszyński. Na konkurs ten w terminie

nadesłano trzy prace: 1: Jerzy Jodłowski — „Nieprawidłowości i uchybienia wyroku i system ich naprawy wg. K. P. C.", 2. Eugenjusz Barwiński — „O art. 103 K. P. C.", 3. Stefan Zawadzki — „O kilku kwestjach w związku z wyrokami zaocznemi". Sąd Konkursowy przyznał nagrodę p. Jerzemu Jodłowskiemu.

Pracę dr. Witolda Wehra p. t. „Zakrajowość w świetle polskich przepisów procesowych" wydrukowano również w odbitce, jako wydawnictwo Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie. Sprzedaż pracy tej powierzono w komis kilku księgarniom. W dziale artykułów o sprawach zawodowych oraz w dziale kroniki ogłoszono w „Młodym Prawniku": 1. artykuł Władysława Jana Medyńskiego p. t. „Kilka uwag w związku z wprowadzeniem seminarjów aplikanckich" (Nr. 6/33), 2. sprawozdanie z X. dorocznego Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczym w Lublinie (Nr. 7-8/33), 3. komunikat Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej (Nr. 10/33), 4. orzecznictwo dyscyplinarne Rady Adwokackiej w Warszawie w sprawie aplikantów adwokackich (Nr. 11/33), oraz szereg drobnych informacji i wzmianek, dotyczących życia i prac Zrzeszenia.

6. Działalność towarzyska.

Działalność towarzyska Zarządu zmierzała w pierwszym rzędzie do ożywienia życia towarzyskiego. W tym celu w dnie klubowe oprócz gry w karty Komisja Towarzyska organizowała Zebrania Towarzyskie z tańcami. Poza tem w okresie sprawozdawczym zostały zorganizowane w Salonach Rady Adwokackiej dwie czarne kawy w dniu maja 1933 i w dniu 4 listopada 1933 r. Ponadto tradycyjnym zwyczajem Zarząd urządził w dniu 1 lutego 1934 w salonach Rady Miejskiej Bal Młodych Prawników.

7. Skarb.

Sprawozdanie rachunkowe za okres od dnia 26 marca 1933 r. do dnia 15 marca 1934 r.

I. D o c h o d y.

A. Składki i wpisowe. Dochód ze składek i wpisowego wyniósł 1.798 zł. 50 gr. wobec przewidzianych w budżecie 2.000 złotych. Do sumy tej można dodać jeszcze wpływy, osiągnięte z wpłaconej przez członków prenumeraty „Głosu Sądownictwa" oraz ze sprzedaży wydawnictw, które nie były przewidziane w budżecie, a wyniosły w ciągu roku sprawozdawczego zł. 181.90. Łączny więc dochód z tych dwóch źródeł wyniósł zł. 1.980.40. B. Odsetki od papierów procentowych oraz od sum, umieszczonych w P. K. O. na koncie Nr. 8942 wyniosły w roku sprawozdawczym zł. 122.25, wobec przewidzianych w budżecie z obu tych źródeł zł. 150.—. C. Wpływ Komisji Towarzyskiej dał ogółem zł. 1.861.73, a w szczególności Bal 1934 r. dał czysty dochód zł. 921.28. Suma ta łącznie ze zwrotem wyłożonych zł. 935.— czyni wpływy do Skarbu Zrzeszenia zł. 1.856.28. Preliminowane wpływy Komisji Towarzyskiej w sumie zł. 2.750.— okazały się zupełnie nierealne, natomiast czysty dochód tej Komisji jest zupełnie zbliżony do przewidywanego, gdyż wyniósł zł. 695.25, wobec preliminowanych zł. 750.—.

II. W y d a t k i.

A. Najpoważniejszą pozycją po tej stronie jest stanowczo Komisja Naukowa, na którą wydano zł. 1.299.55 z preliminowanych zł. 1.500.—. W szczególności wydano: 1. Redakcja „Młodego Prawnika" — zł. 825.—, 2. Konkurs Naukowy — zł. 150.—, 3. Wydawnictwa, repetytorja i odczyty — zł. 324.55. Razem zł. 1.299.55. B. Skarb i inkaso wyniosły łącznie kwotę zł. 295.06, z czego na właściwe inkaso za pośrednictwem Banku Buchalterów Polskich wydano zł. 199.61, zaś na wydatki Skarbu, jak sporządzenie listy zaległości, pomocnicze księgi i wynagrodzenie buchaltera — zł. 95.45. C. Komisja Towarzyska z preliminowanych 2.000.— zł. otrzymała 1.166.48, z czego 935.— zł. wyłożono na urządzenie balu, zaś zł. 231.48 na pozostałe imprezy. D. Wydatki sekretarjatu wyniosły zł. 145.10, wobec preliminowanych zł. 260.—. E. Różne i wyjazdy. Na wyjazdy wydano zł. 232.40, z czego zł. 214.75 na koszty delegacji na Zjazd do Lublina, pozostałe zaś zł. 17.66 na wyjazd Prezesa do Koła Miejscowego w Łodzi. Wydatki „różne" wyniosły zł. 174.20, z czego pensja woźnego w Radzie Adwokackiej zł. 144.—, a pozostałe drobne wydatki zł. 30.20. F. Rada Naczelna otrzymała z preliminowanej sumy 300.— zł. — 280.— zł. tytułem rocznej składki Zrzeszenia Warszawskiego. G. Koszty manipulacyjne P. K. O. wyniosły zł. 4.95. Koszty depozytu N. 2267 — zł. 16.—, czyli razem zł. 20.95, wobec preliminowanej łącznie na oba te cele kwoty zł. 31.—. H. Kasa Samopomocy otrzymała wobec wyczerpania własnych funduszów ze Skarbu Zrzeszenia w kwocie zł. 1.000.—. I. Pożyczka Narodowa. Zrzeszenie subskrybowało Pożyczkę Narodową na sumę zł. 300.—, na co wydano zł. 284.40, która to suma oczywiście nie mogła być przewidziana w budżecie. Księgowość Zrzeszenia była prowadzona przy współudziale buchaltera P. Fryderyka Blocha, który też dokonał zamknięcia ksiąg i sporządził bilans.

8. Kasa Samopomocy.

Kasa Samopomocy w roku 1933/34 w przeciwstawieniu do lat ubiegłych została oparta na zupełnie innych zasadach. Został z niej wyeliminowany moment dochodo-

wy. A mianowicie wprowadzono udzielanie pożyczek bezprocentowych. Oczywistą nie mogła ona przynieść żadnego dochodu, za to mogła lepiej spełniać swe zadanie niesienia pomocy koleżeńskiej. Objawiło się to w tem, że gdy w roku ubiegłym udzielono pożyczek na ogólną sumę zł. 900., — to w r. b. udzielono ich na ogólną sumę zł. 2.550.—, przyczem wysokość poszczególnych pożyczek wahała się od 100 do 300 zł. Tak szerokie udzielanie pożyczek stało się możliwe dzięki wypożyczeniu przez Kasę Samopomocy z Kasy Zrzeszenia sumy zł. 1.000.—. Pożyczki te były naogół spłacane w oznaczanych terminach. W każdym razie z tytułu pożyczek udzielonych w roku bieżącym żadne zaległości w spłatach obecnie nie istnieją. Szczególnie dużo starań Zarząd poświęcił sprawie likwidacji starych zaległości, które w chwili objęcia przez nas Kasy Samopomocy wynosiły sumę zł. 3.850.— bez odsetek. Na skutek akcji skierowanej przeciwko dłużnikom, zalegającym od dłuższego czasu, zdołano uzyskać spłatę pożyczek zł. 872 gr. 75. Pozostaje jeszcze jednak do wyegzekwowania dość pokaźna suma pożyczek zł. 5.310 gr. 10 wraz z procentami. Z poważną jednak częścią dłużników zostały ustalone już terminy spłat ich zaległości, tak, że dłużników, zupełnie odmawiających porozumienia się, co do spłaty, jest stosunkowo niewielu.

III. Bilans zamknięcia skarbu Zrzeszenia na dzień 15 marca 1934 r.

Kasa zł. 86.54, P. K. O. Nr. 8942 — zł. 3.534.19, Nr. 7073 — zł. 101.95, Bank Buchalterów zł. 1.078.09, Składki zaległe: zł. 6.766.—, Sumy Przechodnie zł. 215.—, Kapitał zł. 16.375.17, Papiery wartościowe zł. 2.124.—, 300 zł. Pożyczki Narodowej zł. 284.40, Dłużnicy zł. 975.—, Kasa Samopomocy zł. 1.000.—, Inwentarz zł. 640. Razem zł. 16.590.17.

KOMUNIKAT.

W d. 6 kwietnia 1934 r. na podstawie art. 30 prawa o stowarzyszeniach (Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. D. U. R. P. Nr. 94 poz. 808) Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wyznaczył Kuratora w Stowarzyszeniu „Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie“ z siedzibą przy ul. Królewskiej 16, wpisanego do rejestru stowarzyszeń Komisarjatu Rządu pod Nr. 12. Kuratorem Stowarzyszenia został wyznaczony p. Bronisław Olszewski, apl. sądowy. Powodem wyznaczenia kuratora było, iż Zarząd Stowarzyszenia, powołany w dniu 25 marca 1933 r. nie jest zdolny do działań prawnych, gdyż w dniu 24 marca 1934 r. na zwołanem dorocznem walnem zebraniu otrzymał absolutorjum, a tem samem przestał pełnić sprawowane dotychczas obowiązki. Ponieważ Walne Zebranie nowego Zarządu nie wybrało, odkładając wybory na późniejszy termin, Stowarzyszenie pozostało bez władz.

Kurator Bronisław Olszewski w dniu 6 kwietnia 1934 r. odwołał wyznaczony na dzień 7/IV 1934 dalszy ciąg Walnego Zebrania Zrzeszenia z d. 24 marca 1934 r.

Kurator przejął w dniu 11 kwietnia 1934 r. agendy i majątek Stowarzyszenia, wyznaczając termin urzędowania swojego na czwartek każdego tygodnia w godz. 20 — 21 w dawnym lokalu Zrzeszenia (Rada Adwokacka) — ul. Królewska 16.

ZRZESZENIA APLIKANCKIE W KRAJACH SŁOWIAŃSKICH.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych uzyskała w ostatnich czasach za pośrednictwem redakcji „Głosu Sądownictwa“ informacje, dotyczące organizacji życia zawodowego aplikantów w krajach słowiańskich. Jak się okazuje, „*Bułgarja* nie posiada zupełnie samodzielnych zrzeszeń aplikantów ani sądowych, ani adwokackich, wiadomości zaś o warunkach ich życia otrzymać można w odpowiednich związkach sędziów lub adwokatów (Sofja, ul. Pirotska 7). Co się tyczy *Jugosławji,* to istnieje tam wyłącznie Zrzeszenie aplikantów adwokackich „Udruženje adwokatskich pripravnika“ (adres: Beograd, Adwokatska Komora). Aplikanci sądowi nie są tam zrzeszeni i nie posiadają własnego związku; po latach 3 aplikacji zostają oni sędziami i wtedy wstępują do odpowiedniej sekcji związku sędziów (Udruženje sudiju). Zdaniem aplikantów tamtejszych nie zachodzi potrzeba założenia dla nich osobnego zrzeszenia. *W Czechosłowacji* aplikanci sądowi (cekateli soudcovsti, pravni praktikanti i auskultanti) nie mają własnego zrzeszenia, lecz należą do związku sędziów, jako jego pełnoprawni członkowie. Aplikanci adwokaccy (Kandidáti adwokátni) posiadają zato osobną organizację pod nazwą „Jednota ceskych kandidátu adwokacie“ (Praha II Václavské námêsti „Zlata husa“); starostą tego zrzeszenia jest obecnie adwokatni koncipient dr. Jarosław Lombersky (Pospisilora 4). Związek ten wydaje własne czasopismo: „Vestnik Jednoty ćeskych kandidátu adwokacie“ (Václavské námêsti „Zlata husa“).

Pożądanem byłoby bardzo nawiązanie bliższych bezpośrednich stosunków pomiędzy naczelną organizacją zawodową aplikantury polskiej a wyżej wymienionemi związkami Jugosławji i Czechosłowacji i wogóle pomiędzy polską młodzieżą prawniczą a młodymi prawnikami pobratymczych narodów słowiańskich i to celem przedewszystkiem zapoznania się wzajemnego ze stanem prawnym aplikacji a następnie wymiany myśli prawniczej w drodze zamienego przesyłania artykułów.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. CZERWIEC — 1934. Nr. 6.

OD ADMINISTRACJI.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że ze względu na zamieszczanie w każdym numerze całego aktualnego materjału redakcyjnego z danego miesiąca „Głos Sądownictwa" wychodzi i jest rozsyłany w ciągu pierwszego tygodnia nowego miesiąca.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Sądownictwo a urzędnicy sądowi

Sprawa stosunków wzajemnych pomiędzy sądownictwem a wielkim światem urzędniczym należała dotąd, a może jeszcze i w chwili obecnej należy do spraw, o których się dość mało, a nawet zupełnie nie mówi. Aczkolwiek sędziowie i prokuratorzy stanowią niewątpliwie także cząstkę olbrzymiego zespołu funkcjonarjuszy państwowych, z którym mają tyle wspólnych zadań i celów, praw i obowiązków, jednakowych trosk i zainteresowań, to jednak kontakt magistratury sądowej ze światem urzędniczym był i jest prawie żaden. Nawet w chwilach, gdy wszystkie organizacje urzędnicze łączyły się w wielkie ugrupowania centralne dla legalnej obrony swego bytu, zrzeszone sądownictwo nasze, zapraszane do współudziału w tej akcji, specjalnie tentowane, wolało zawsze pozostawać na uboczu, wytwarzając tym sposobem, jeżeli nie chłodne, nieżyczliwe, to w każdym razie obojętne ustosunkowanie się licznych rzesz urzędniczych do sądowniczego ogółu. Podstawą formalną tej abstynencji, tego stałego zasadniczego odosobniania się magistratury sądowej była i jest, sądzić należy, odmienna sytuacja prawna sądownictwa pośród innych funkcjonarjuszy państwowych. Pozatem, a może przedewszystkiem, wysuwano jeszcze obawę, że wielki zespół urzędniczy, składający się z tak różnorodnych pod wieloma względami żywiołów, może tak łatwo w metodach swego postępowania przekroczyć granice, dopuszczalne dla przedstawicieli władz, specjalnie zaś dla reprezentantów wymiaru sprawiedliwości. Inna rzecz, gdy mowa o zawsze aktualnych sprawach uposażeniowych, że uwzględnianie masowych postulatów starań i zabiegów poszczególnych potężnych organizacyj pracowników państwowych przynosiło automatycznie w ciągu lat ubiegłych korzyści doraźne również trzymającemu się zdala od danej akcji sądownictwu.

Sądownictwo i świat urzędniczy, pomimo analogicznego zorganizowania się na nowoczesnych podstawach związkowych, pozostają w dalszym ciągu obcy sobie; nie mogą dotąd przekroczyć oddzielającej ich granicy, pomimo że w swem wewnętrznem życiu organizacyjnem do jednej naogół zdążają mety. Bezwątpienia jest to sytuacja nienormalna i niepożądana, gdyż bliższy kontakt tych ugrupowań mógłby przynieść korzyści nie tylko jednej i drugiej stronie, ale przedewszystkiem interesowi państwowemu.

Lecz poza ogólnym wielkim światem pracowników państwowych istnieje wszak tak specjalnie nam pod każdym względem bliski, rodzinny poniekąd zespół urzędniczy, liczny, z pod wspólnego znaku Temidy, zastęp urzędników sądowych. Świat tak bliski, jeżeli chodzi o codzienną naszą współpracę urzędową, a jednocześnie tak daleki, gdy idzie o wspólne wysiłki w obronie interesów zawodowych na jednakowej przeważnie płaszczyźnie ogólnych dla wszystkich funkcjonarjuszy państwowych przepisów ustawowych. Łączność pomiędzy zorganizowanym stanem sędziowskim a urzędniczym — pomiędzy Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów a Związkiem Zrzeszeń Urzędników Sądowych — jest dotąd tak niepomiernie nikła, a ma w poszczególnych wypadkach charakter personalny, naogół zaś prawie wyłącznie kurtuazyjny.

A jednak... Tu odstępuję na chwilę głos stojącemu blisko centralnej organizacji urzędników sądowych autorowi „Myśli niewypowiedzianych", ogłoszonych w ostatnim numerze „Apelu". Zdając sobie całkowicie sprawę o odrębności pozycji stanu sędziowskiego, autor powyższego artykułu (W. S.) uważa, że ten tak luźny, bardzo luźny i słaby kontakt możnaby nieco wzmocnić, chociażby na jednym tylko odcinku, a mianowicie na odcinku spraw lokalnych, podlegających załatwianiu na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości, na tle bieżących aktualnych zagadnień, znajdujących się na linji polityki zawodowej i posiadających cechy wspólnych zainteresowań, jak, naprzykład, sprawy uposażeniowe, sprawa podziału czynności sądowych.

Co się tyczy pierwszego z tych zagadnień, to bezwątpienia w interesie sędziów i prokuratorów, jako przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, leży, by współpracujący w tejże dziedzinie urzędnik sądowy ze względu właśnie na prawidłowość funkcjonowania aparatu sądowego miał odpowiednio zabezpieczony byt materjalny, by jego sytuacja służbowa posiadała charakter trwałości i pewności.

Co do drugiego — racjonalnego rozgraniczenia w czynnościach sądowych czynnika orzekającego (sędziowskiego) i wykonawczego (urzędniczego), to sprawa ta była już niejednokrotnie omawiana, tak na łamach „Głosu Sądownictwa", jak i „Apelu". („Fikcje a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości", „O najistotniejszych zadaniach urzędnika sądowego", „Rozważania na czasie"). Podkreślano tam, że, jak to wykazała długoletnia dotychczasowa praca sekretarjatów sądowych Polski odrodzonej, sekretarjaty te dojrzały całkowicie do tego, by przekazane im zostały wszystkie funkcje wykonawcze w najszerszem tego słowa znaczeniu, co spowodowałoby zwolnienie sędziego od całego szeregu czynności natury formalnej i pozostawienie mu wyłącznie dziedziny czystego decydowania i orzekania.

Sądzić należy, że poza dwoma temi przykładowo wysuniętemi kwestjami znalazłoby się znacznie więcej spraw i zagadnień, leżących na wspólnej drodze interesów i zainteresowań zarówno sędziów i prokuratorów, jak i urzędników sądowych.

Sądzimy, że władze naczelne Zrzeszenia S. i P. rozważą pierwszą małą, skromną ofertę urzędniczego świata sądowego co do fragmentarycznej chociaż z nim współpracy, że uczynią to, jako przedstawiciele organizacji, która, zdaniem urzędników sądowych, powołana jest „siłą swego autorytetu do promieniowania na cały wymiar sprawiedliwości".

Bez wątpienia byłoby wysoce pożądanem, żeby odpowiednie posunięcia w tym względzie ze strony władz Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów poprzedzone zostały przez przygotowanie stosownego dla tej współpracy te-

renu, a to w drodze urobienia właściwego psychicznego nastawienia, niezbędnych nastrojów duchowych, a jednocześnie usunięcia ducha obcości, oschłości, suchego częstokroć formalizmu, jaki dotychczas przeważnie we wzajemnych stosunkach urzędowych pomiędzy temi stanami na terenie codziennej pracy sądowej panuje.

Z pracą urzędnika sądowego my, sędziowie i prokuratorzy, stykamy się wszak na każdym kroku, w każdej rozpoznawanej sprawie, z pracą szarą, niewidoczną, niedocenianą, taką jednak, od której prawidłowości zależy zawsze w dużym stopniu należyty, a więc dobry i szybki wymiar sprawiedliwości.

Jeden z poważnych obowiązków poszczególnego przedstawiciela magistratury sądowej, to — przykładem osobistym wywierać wpływ bezpośredni na najbliższych współpracowników, urzędników sądowych w kierunku wytworzenia typu czystego, bezinteresownego, rozumnego, kompetentnego, ideowego, uspołecznionego sądowego pracownika państwowego — tego specjalnie urzędnika, który, pozostając w stałym kontakcie służbowym z licznemi rzeszami interesantów, przyczynić się może bardzo poważnie swem postępowaniem do zmniejszenia, jeżeli nie do usunięcia wszystkich tych zarzutów, pretensyj, narzekań, jakie skierowywane bywają tak, niestety, często pod adresem wymiaru sprawiedliwości, do obalenia mocnej jeszcze dotąd ściany, oddzielającej sąd i prawo od najszerszych mas ludności.

Przypomnieć tu bowiem należy oparty na doświadczeniu pogląd, że opinja publiczna tak zalety, jak i wady urzędników sądowych na całe przenosi sądownictwo, że w rozumieniu szerokich kół społeczeństwa sąd — to całość, obejmująca wszelkie momenty postępowania sądowego i stykania się z jego funkcjonarjuszami, całość, łącząca nierozerwalnie sale posiedzeń i narad z pomieszczeniami sekretarjatów sądowych, jako naturalny symbol wymiaru sprawiedliwości.

ANTONI WŁADYSŁAW BARTZ.

Uczestnictwo wierzyciela nie prowadzącego egzekucji w podziale sumy uzyskanej z egzekucji

W podziale sumy, uzyskanej z jakiejkolwiek egzekucji, może uczestniczyć między innymi i wierzyciel, nie prowadzący egzekucji, który złożył tytuł wykonawczy z dowodem doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty, jeżeli zgłosi się w przepisanym czasie (art. 794. § 1, 799. § 1, 810. § 2. K. P. C.). W K. P. C. przewidziane jest wezwanie dłużnika do zapłaty długu w razie wszczęcia egzekucji z nieruchomości (654) i z pożytków i dochodów z nieruchomości przez zarząd przymusowy (760. § 1). Powstaje więc pytanie, czy wierzyciel, prowadzący jedną z egzekucyj tego rodzaju, może uczestniczyć w podziale sumy, uzyskanej z innej egzekucji i czy tylko wierzyciel, który prowadził lub prowadzi jedną z egzekucyj tego rodzaju, czy też także i inny wierzyciel, który w inny sposób, niż wskazany w art. 654 i 760. § 1. wezwał dłużnika do zapłaty długu, stwierdzonego tytułem wykonawczym, może również uczestniczyć w podziale sumy, uzyskanej z jakiejkolwiek egzekucji. Poglądy komentatorów na sprawę tego uczestnictwa nie są jednolite. Dr. Maurycy Richter (Kodeks Postępowania Cywilnego, uwagi do art. 794, 799 i 810 K. P. C.) i Dr. Jan Korzonek (Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające T. II, uwagi do

art. 794, 799 i 810 K. P. C.), wyrazili zapatrywanie, że nie tylko wierzyciele, prowadzący egzekucję z nieruchomości lub przez zarząd przymusowy nieruchomości, lecz także i inni wierzyciele, którzy poza postępowaniem egzekucyjnem wezwali dłużnika do zapłaty długu i to wezwanie wykazali wiarygodnym dokumentem (dowodem doręczenia), mogą uczestniczyć w podziale sumy, uzyskanej z egzekucji, której ci wierzyciele nie prowadzili. Natomiast prof. Dr. Maurycy Allerhand (Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające, uw. 4 do art. 794, uw. 2 do art. 799 i uw. 4 do art. 810 K. P. C.), przyznaje prawo do uczestnictwa w podziale takiej sumy tylko wierzycielowi, który pozaegzekucyjnie za pośrednictwem notarjusza wezwał dłużnika do zapłaty długu i wykazał to poświadczeniem notarjalnem. Dr. Zygmunt Fenichel (Głos Adwokatów z r. 1933 zeszyt V, str. 178) i Dr. Jan Korzonek w razie pozaegzekucyjnego wezwania dłużnika do zapłaty są zdania, że w tym przypadku wystarczą także i inne wiarygodne dowody doręczenia wezwania do zapłaty, a nie tylko notarjalne.

Aby ocenić, które z tych zapatrywań są uzasadnione, zważyć należy, co następuje:

1) Dopóki wierzyciel prowadzi egzekucję z pewnej nieruchomości, lub egzekucję przez przymusowy zarząd pewnej nieruchomości, tytuł wykonawczy, dołączony do jego wniosku o wszczęcie jednej z tych egzekucyj (539) w czasie trwania egzekucji pozostaje w aktach i przed jej ukończeniem nie może mu być wydany. Dopiero po ukończeniu egzekucji gdyby świadczenie, objęte tytułem wykonawczym, nie znalazło w niej całkowitego zaspokojenia, należy tytuł wykonawczy zwrócić wierzycielowi po zaznaczeniu na nim wyniku egzekucji (555). Dopiero, mając w ręku tytuł wykonawczy, będzie mógł wierzyciel wziąć udział w podziale sumy, uzyskanej z innej egzekucji, gdyż urzędowy odpis dowodu doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty z akt komornika na jego żądanie będzie mu w każdej chwili wydany (516, § 1). Jeżeli wierzyciel z tytułem wykonawczym i dowodem doręczenia wezwania do zapłaty zgłosi się do podziału w przepisanym czasie, stanie się zadość wszystkim wymaganiom K. P. C. i odmówienie w tych warunkach wierzycielowi prawa do uczestnictwa w podziale byłoby dowolnością, sprzeczną z przepisami K. P. C.

Wątpliwe jest natomiast, czy można przyznać prawo do uczestnictwa w podziale wierzycielowi, który wprawdzie uzyskał tytuł wykonawczy, lecz, nie prowadząc żadnej z egzekucyj wymienionych wyżej, wezwał dłużnika jedynie pozaegzekucyjnie do zapłaty długu. W ogólności najpóźniej z chwilą prawomocności tytułu egzekucyjnego, lub z upływem czasu, zakreślonego w nim do spełnienia świadczenia, może wierzyciel dochodzić tegoż w drodze egzekucji bez poprzedniego wezwania dłużnika do uiszczenia świadczenia. *Przed wszczęciem egzekucji* przepisane jest wezwanie dłużnika do zapłaty długu pod rygorem wszczęcia egzekucji: w art. 14 Rozp. Prez. R. P. z dnia 21 października 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 91) o wykonywaniu egzekucji w nieruchomości przez Państwowy Bank Rolny i w art. 10 Rozp. Prez. R. P. z dnia 27 października 1932 (Dz. U. Nr. 94) o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich i niektórych Banków hipotecznych przy przeprowadzaniu egzekucji z nieruchomości. *Równocześnie z wszczęciem egzekucji* przewidziane jest wezwanie dłużnika do zapłaty długu pod rygorem dalszych kroków egzekucyjnych tylko w art. 654 i 760. § 1 K. P. C. We wszystkich tych przypadkach wezwanie dłużnika do zapłaty długu połączone jest z zakreśleniem mu ustawą przepisanego terminu do dopełnienia zobowią-

zania. Takie wezwanie ma istotny cel, a jest nim danie dłużnikowi możności uiszczenia długu i uniknięcia egzekucji, lub dalszych kroków egzekucyjnych i kosztów połączonych z temi czynnościami. Jeżeli jednak wierzyciel, mający tytuł wykonawczy, lecz nie chcący, lub z przyczyny ukończenia postępowania egzekucyjnego przez licytację i złożenie ceny nabycia, nie mogący już prowadzić egzekucji z pewnego przedmiotu, chciałby wziąć udział jako uczestnik w podziale sumy uzyskanej za ten przedmiot, natenczas wzywanie dłużnika do zapłaty długu dla osiągnięcia tylko uczestnictwa w podziale nie miałoby żadnego istotnego celu. Egzekucja z danego przedmiotu jest już przeprowadzona, a suma nabycia złożona — wezwanie do zapłaty długu nie może już ani zapobiec tej egzekucji, ani też pozbawić jej skutków prawnych. Jeżeli wierzyciel, mający tytuł wykonawczy, weźmie udział w podziale, natenczas zaszkodzi to przedewszystkiem wierzycielowi egzekwującemu i innym uczestnikom, którzy mają prawo do zaspokojenia z sumy nabycia. Wezwanie do zapłaty nie mogłoby zatem zmierzać do odwrócenia od dłużnika grożącej mu szkody. A nie można przypuszczać, by K. P. C. wkładał na jakąkolwiek stronę obowiązek przedsiębrania takich czynności, które nie miałyby żadnego prawnego znaczenia. Ponieważ zatem poza przypadkami wyżej wymienionemi ani K. P. C. ani też żadna inna ustawa nie przewidziała wzywania dłużnika do zapłaty długu i ponieważ takie wzywanie poza temi przypadkami nie miałoby żadnego celu i żadnego znaczenia prawnego, przeto dochodzimy do wniosku, że poza temi przypadkami wezwanie dłużnika do zapłaty długu w postępowaniu egzekucyjnem jest wykluczone. Jeżeli tak jest, to K. P. C., uzależniając uczestnictwo wierzyciela, mającego tytuł wykonawczy, w podziale sumy uzyskanej z egzekucji, od wezwania dłużnika do zapłaty długu, może mieć na myśli tylko takie wezwania, które mają cel właściwy i są przewidziane w ustawie, a ponieważ tam przewidziane są tylko wezwania, wymienione w art. 654 i 760. § 1 K. P. C. i pozatem żadne inne, przeto i przepisy art. 794, 799 i 810 K. P. C. mogą się odnosić i odnoszą się *tylko* do takich wierzycieli, którzy poprzednio prowadzili egzekucję z nieruchomości, lub przez przymusowy zarząd nieruchomości i nie uzyskali całkowitego zaspokojenia. Prócz tego w każdej ustawie każde pojęcie prawne winno być określone stosownem wyrażaniem i każdemu wyrażeniu winno odpowiadać jedno pojęcie prawne. Niedopuszczalne jest, by ustawodawca jedno pojęcie prawne określał kilku odmiennemi wyrazami, lub by jednego wyrażenia używał do określania kilku pojęć. Jeżeli tedy K. P. C. stanowi w art. 654 i 760 § 1, kiedy należy wystosować do dłużnika wezwanie do zapłaty długu i jaką treść ma mieć to wezwanie, a następnie wymienia wezwania do zapłaty jeszcze tylko w art. 794, 799 i 810, natenczas wezwanie do zapłaty w ostatnich trzech przepisach nie może mieć innego znaczenia, niż w pierwszych dwóch. Wezwanie do zapłaty długu mogłoby wtedy tylko mieć odmienne znaczenie w każdej z tych grup przepisów, gdyby K. P. C. wyraźnie podniósł, że w każdej z tych grup przepisów jest mowa o innem wezwaniu do zapłaty długu. Podobnie art. 143 i 155 K. P. C. określają całkiem dokładnie, co jest dowodem doręczenia. Jeżeli K. P. C. w art. 361 wspomina o dowodzie doręczenia, nikomu nie przyjdzie na myśl twierdzenie, że ustawodawca w tym artykule miał na widoku inne dowody doręczenia, niż wymienione w art. 155 w związku z art. 143; ale tak samo brak jakiejkolwiek podstawy do twierdzenia, że ustawodawca w art. 794, 799 i 810 K. P. C. miał na myśli inne dowody doręczenia, niż wymienione w art. 155 w związku z art. 143, oraz w art. 361.

Gdyby uczestnictwo w podziale sumy, uzyskanej z egzekucji, mogło zapewnić także i wezwanie do zapłaty długu, niewymienione w art. 654 i 760 § 1 K. P. C., natenczas przepisy art. 794, 799 i 810 § 1 K. P. C. musiałyby dokładnie określić, kto ma to wezwanie wystosować i jaką treść ma mieć to wezwanie, a w szczególności jaki termin miałby być zakreślony dłużnikowi do spełnienia świadczenia, albowiem nie podobna przypuścić, że sposób i treść wezwania do zapłaty miałyby zależeć w zupełności od woli wierzyciela. To samo odnosiłoby się także do sposobu doręczenia i dowodu doręczenia wezwania do zapłaty, gdyby nie miały odpowiadać przepisom o doręczeniu, bo jeżeli K. P. C. dopuszcza doręczenie pism procesowym także w inny sposób, niż wskazany w przepisach o doręczeniu, to wydaje w tym kierunku osobne rozporządzenia; np. do takich należy przepis art. 161 K. P. C., że w toku sporu adwokaci mogą doręczać sobie nawzajem pisma bezpośrednio za potwierdzeniem odbioru i oznaczeniem daty. Ponieważ w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem brak odrębnych przepisów o doręczeniu, przeto do wszelkich doręczeń, przewidzianych w tem postępowaniu, stosują ogólne przepisy o doręczeniu (art. 525 K. P. C.) i inne doręczenia, niż przewidziane w przepisach K. P. C. o doręczeniu, nie są dopuszczalne. Nie można także pominąć, że przepisy, przyznające prawo zaspokojenia z pewnego przedmiotu osobom, nie mającym na nim praw rzeczowych i nie prowadzącym z nich egzekucji — są wyjątkowemi, przepisy zaś wyjątkowe muszą być ściśle tłumaczone i nie mogą być rozciągnięte na przypadki mniej lub więcej podobne, a więc nie ulegają wykładni rozszerzającej. W zastosowaniu do niniejszego przypadku oznacza to, że przepisy, odnoszące się do wezwań do zapłaty długu i ich doręczeń, wyraźnie przewidzianych w ustawie, nie mogą być stosowane w drodze podobieństwa do wezwań do zapłaty i doręczeń nieprzewidzianych w ustawie. Wykładnia rozszerzająca umożliwiłaby zaspokojenie takim wierzycielom, mającym tytuł wykonawczy, którzy wogóle nie mogliby z danego przedmiotu prowadzić egzekucji. Jeżeli np. ruchomości sprzedano dnia 1 lutego i w tym dniu złożono cenę kupna, a wierzyciel uzyskać mógł i uzyskał tytuł wykonawczy dopiero dnia 4 lutego, natenczas nie mógłby już wierzyciel zpowodu ukończenia egzekucji i złożenia ceny kupna przyłączyć się do postępowania egzekucyjnego, a wobec tego nie można mu drogą pośrednią przyznać prawa otrzymania zaspokojenia z tych ruchomości na podstawie art. 794 K. P. C. Taki wierzyciel mógłby chyba prowadzić egzekucję z nadwyżki, która pozostanie dla dłużnika, ale z niczego więcej. Nie możnaby zaś przyznać mu takich praw do zaspokojenia, jak wierzycielowi, który miał prawo przeprowadzić i przeprowadził egzekucję ze zlicytowanych ruchomości. Za wykładnią tu rozwiniętą przemawiają także dzieje powstania przepisów art. 794 i 799 K. P. C. Według art. 334 § 1 projektu ustawy o prawie egzekucyjnem z r. 1931 mieli uczestniczyć w podziale sumy, uzyskanej z majątku ruchomego, wierzyciele, którzy nie przyłączyli się do postępowania egzekucyjnego, ale swe tytuły egzekucyjne zaopatrzone klauzulą wykonalności złożyli celem dopuszczenia do podziału w czasie przepisanym. Według art. 337 § 1 projektu w podziale sumy, uzyskanej z majątku nieruchomego, mieli uczestniczyć wierzyciele, którzy nie przyłączyli się do postępowania egzekucyjnego, ale swe tytuły egzekucyjne zaopatrzone klauzulą wykonalności złożyli w ciągu dni 14 od daty uprawomocnienia się postanowienia o przybiciu. Te przepisy miały zapewnić prawo zaspokojenia każdemu wierzycielowi, nie prowadzącemu egzekucji, lecz mającemu tytuł wykonawczy, bez żadnych ograniczeń. K. P. C., chciał widocz-

nie prawo do zaspokojenia takich wierzycieli ścieśnić i wprowadził ograniczenia wyżej wymienione. Ograniczenia te możnaby łatwo obejść, gdyby przepisom K. P. C. nadano tak swobodną wykładnię, jak wyżej przytoczono. Przy takiej wykładni między przepisami art. 334 §§ 1 i 2 i art. 337 § 1 projektu, a art. 794 i 799 K. P. C. nie byłoby istotnej różnicy.

Doszliśmy zatem do następujących wyników: 1) przez wezwania do zapłaty, wymienione w art. 794, 799 i 810 § 2 K. P. C. należy rozumieć tylko wezwania zapłaty, określone w art. 654 i 760 § 1 K. P. C.; 2) przez dowody doręczenia, wymienione w art. 794, 799 i 810 § 2 K. P. C. rozumieć należy dowody doręczenia, określone w art. 155 w związku z art. 143 K. P. C.; 3) w podziale sumy, uzyskanej z jakiejkolwiek egzekucji, może uczestniczyć tylko taki wierzyciel, nie prowadzący egzekucji a składający tytuł wykonawczy wraz z dowodem doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty długu, który poprzednio prowadził egzekucję z jakiejkolwiek nieruchomości dłużnika lub z pożytków i dochodów z jakiejkolwiek nieruchomości dłużnika przez zarząd przymusowy, jednakże z tej egzekucji, mimo jej ukończenia, nie otrzymał całkowitego zaspokojenia.

DR. STANISŁAW TYLBOR.

Reforma prawa małżeńskiego w Austrji

Jako następstwo Konkordatu, zawartego dnia 5 czerwca 1933 r. między Stolicą Apostolską a Austrją, ogłoszonego w Austrji pod datą 1 maja 1934 r., Państwo Austrjackie wydało ustawę z dnia 4 maja 1934 r., dotyczącą „przepisów z zakresu prawa małżeńskiego celem wykonania Konkordatu między Stolicą Świętą a Austrją" (Bundesgesetzblatt z 7 maja 1934 poz. 8). Ustawa ta, wprowadzająca znaczne zmiany w dziedzinie prawa małżeńskiego dla katolików, interesuje nas z punktu widzenia sposobu uregulowania stosunku wymagań prawa państwowego do przepisów kodeksu kanonicznego.

Religijna (przed duszpasterzem) forma zawarcia ślubu znana była i dotąd prawu austrjackiemu (§ 75 k. c.), a samo prawo małżeńskie liczyło się w swoich przepisach z prawem religijnem (przeszkoda święceń lub ślubów zakonnych — § 63 k. c., zakaz małżeństwa między osobami wyznającemi religję chrześcijańską i niechrześcijańską — § 64 k. c., impedimentum catholicismi — dekr. z dn. 17 lipca 1835 — Nr. 61 Zb. ust. sąd., zakaz rozwodu dla katolików — § 111 k. c.), jednakże jurysdykcja w sprawach małżeńskich należała do sądów powszechnych (§ 97 k. c.), a kodeks kanoniczny samodzielnego źródła prawa nie stanowił. Zasady prawa kanonicznego czy kościelnego innych wyznań o tyle tylko obowiązywały w prawie austrjackiem, o ile znalazły się w samej ustawie cywilnej, jako przepisy prawa cywilnego, prawo kanoniczne zaś niewcielone do kodeksu cywilnego mogło być uwzględnione tylko w drobnym zakresie (głównie z uwagi na kościelną formę ślubu prawo kościelne decyduje np. o tem, kto jest duszpasterzem, może dla niekatolików rozstrzygać o niektórych nieprzewidzianych w ustawie przyczynach rozwodu — § 115 k. c.: wyliczenie przyczyn rozwodu jest w tym przepisie przykładowe — orzecz. z 8.3. 1911 r. — Zb. XIV. 5393 i t. p.). Nadmienić się również godzi, że w części Austrji obowiązywało prawo węgierskie z r. 1894, przewidujące obowiązkowe śluby cywilne, rozwody dla wszystkich małżeństw oraz jurysdykcję sądów cywilnych.

Ten stan rzeczy zmieniła ustawa z dnia 7 maja 1934 r. o tyle, że prawo kanoniczne stało się samodzielnem źródłem prawa małżeńskiego, choćby nie zostało wcielone do ustawy cywilnej i że w materji unieważniania małżeństwa oraz dyspensy matrimonii rati sed non consummati wprowadzono właściwość sądów i władz duchownych. Art. VII konkordatu, którego wykonaniem jest powyższa ustawa, głosi, że Austrja przyznaje małżeństwom, zawartym zgodnie z prawem kanonicznem, skutki cywilne, zapowiedzi w takich małżeństwach następują zgodnie z prawem kanonicznem, lecz Austrja zastrzega sobie możność zarządzenia także i świeckich zapowiedzi. Austrja uznała właściwość sądów i władz duchownych w materji postępowania w sprawach o nieważność małżeństwa i udzielania dyspensy od małżeństwa zawartego lecz niespełnionego, a w protokóle dodatkowym do art. VII Austrja uznała także właściwość władz duchownych w materji postępowania co do Przywileju Pawłowego (Privilegium Paulinum), Stolica Apostolska natomiast w tymże protokóle dodatkowym uznała właściwość sądów cywilnych w materji postępowania, dotyczącego separacji od stołu i łoża małżeństw katolickich. Art. VII konkordatu przewiduje dalej, że prawomocne orzeczenia i zarządzenia sądów i władz duchownych będą rozpatrywane przez Sąd Najwyższy Sygnatury Apostolskiej co do zachowania przepisów kanonicznych o właściwości sędziego, o wezwaniu przed sąd, o prawidłowem zastępstwie stron oraz o ich niestawiennictwie (contumacia). Dopiero po takiem zbadaniu wyroku przez Sąd papieski, orzeczenia władz duchownych zostaną przesłane Najwyższemu Sądowi Austrjackiemu, który na niejawnem posiedzeniu nada orzeczeniu klauzulę wykonalności. Skutki cywilne zapewnia orzeczeniu dopiero pomieniona klauzula; pozatem konkordat przewiduje udzielanie sobie przez sądy cywilne i duchowne wzajemnej pomocy [1]).

Ustawa wykonawcza do konkordatu, wydana już na zasadzie nowej Konstytucji Austrjackiej, przewiduje w § 1, że: „małżeństwom zawartym zgodnie z prawem kanonicznem przed duchownym katolickim (małżeń-

---

[1]) Przepisy prawa małżeńskiego, zawarte w konkordacie z Austrją, są zbliżone do takichże przepisów konkordatu z Italją z dnia 11 lutego 1929 r., wykonanego w Italji co do tej kwestji ustawą z dnia 27 maja 1929 r. Pod względem ustępstw ze strony państwa na rzecz kościoła większe poczynił rząd włoski, skoro obowiązkową formę ślubów cywilnych przewidzianą w kodeksie z r. 1865, zastąpił fakultatywną formą: albo ślubu cywilnego albo kościelnego, zawartego zgodnie z przepisami kanonicznego prawa katolickiego. Austrja, która zasadniczo znała śluby kościelne w formie religijnej, przez prawo cywilne uregulowanej, nie potrzebowała wprowadzać zasady fakultatywnego ślubu kościelnego. Uregulowanie zasad nowego prawa małżeńskiego w Austrji i w Italji, zawarte w ustawach wykonawczych, jest bardzo podobne i te same wątpliwości, które powstają przy interpretacji ustawy włoskiej, spotykamy i w materji prawa austrjackiego. Wykład ustawy włoskiej i jej stosunku do konkordatu daje Vetulani: „Włoska ustawa o ślubach kościelnych" (Themis Polska, Serja III tom V, Warszawa, 1930); por. też Abraham: „Konkordat włoski a kodyfikacja prawa małżeńskiego w Polsce", Przegląd Współczesny, Kraków, 1929; „Reforma prawa małżeńskiego w Italji", Przegląd Prawa i Administracji, Lwów, 1929, str. 350 i n. Natomiast konkordat z Rzeszą Niemiecką z 20 lipca 1933 r. (ogłoszony w Niemczech w Reichsgesetzblatt z r. 1933 cz. II, str. 679), zawiera w art. 26 tylko zapowiedź przyszłego uregulowania prawa małżeńskiego, stanowiąc jedynie, że dopuszczalne jest zawarcie małżeństwa kościelnego przed cywilnem w dwóch przypadkach: w razie niebezpiecznej dla życia choroby jednego z narzeczonych, gdy zwłoka jest niemożliwa, albo w razie stanu ciężkiego moralnego przymusu (im Falle schweren sittlichen Notstandes, nel caso di grave necessità morale), stwierdzonego przez biskupa. Proboszcz powinien o tem zawiadomić natychmiast urząd stanu cywilnego. Przez ciężki stan przymusu moralnego protokół dodatkowy do art. 26 każe rozumieć istnienie trudności, nie mogących być przezwyciężonemi, albo które można przezwyciężyć tylko nieprzeciętnym kosztem, a które przeszkadzają dostarczeniu na czas potrzebnych do zawarcia małżeństwa dokumentów.

stwom kościelnym) służą od chwili zawarcia skutki prawne, które prawo państwowe przywiązuje do zawarcia małżeństwa (skutki cywilne), jeżeli małżeństwa te zostały zapisane do rejestru ślubów". Podstawowy ten przepis, podobnie jak analogiczne postanowienie ustawy wykonawczej włoskiej, odbiega od konkordatu w dwóch kierunkach, przedewszystkiem dlatego, że przewiduje wyłącznie zawarcie małżeństwa przed duchownym, gdy konkordat wymaga jedynie zachowania przepisów prawa kanonicznego, a to zna nadzwyczajne formy małżeństwa bez udziału duchownego, po drugie dlatego, że skutki cywilne nadaje tylko małżeństwom zarejestrowanym w księdze ślubów, a zatem po zbadaniu zachowania tych warunków, które prawo państwowe uważa za minimum swoich wymagań, a które w prawie kanonicznem są odmiennie niż w prawie państwowem uregulowane (§ 2 ustawy), gdy tymczasem konkordat nie wspomina o tem, aby skutki cywilne były uzależnione od zarejestrowania małżeństwa religijnego.

Warunki, które muszą być zachowane, aby małżeństwo, zawarte zgodnie z prawem kanonicznem, było wciągnięte do rejestru ślubów i miało za sobą skutki cywilne, są następujące: zarejestrowanie nastąpić nie może: 1) jeżeli małżeństwo zawarte zostało wbrew istniejącej w prawie państwowem przeszkodzie węzła małżeńskiego, 2) jeżeli małżonek jest małoletni (unmündig) albo całkowicie ubezwłasnowolniony spowodu choroby lub słabości umysłowej, 3) jeżeli nie zostały zachowane szczególne przepisy prawa państwowego, dotyczące ważności małżeństwa osób nieletnich (minderjährig), znajdujących się pod władzą rodzicielską lub pod opieką, albo też ubezwłasnowolnionych częściowo. Na obszarze mocy obowiązującej prawa węgierskiego rejestracją zajmują się świeccy urzędnicy stanu cywilnego po otrzymaniu od proboszcza zawiadomienia o zawarciu małżeństwa. Jeśli brak wyżej wymienionych warunków do rejestracji, małżeństwo może być wciągnięte do rejestru ślubów, lecz tylko z zaznaczeniem, że ma skutki dla sfery stosunków kościelnych. Z pomiędzy wyżej wymienionych warunków rejestracji na uwagę zasługuje odmowa rejestracji z powodu przeszkody istniejącego w prawie państwowem węzła małżeńskiego. Ustawa ma na widoku przypadek, gdy w sferze prawa kościelnego niema przeszkód do zawarcia małżeństwa, ponieważ poprzedni związek, zawarty np. w formie cywilnej wogóle nie istnieje. Gdy jednak według prawa obowiązującego w Austrji małżeństwo cywilne jest w pewnych przypadkach ważne i pociąga za sobą skutki cywilne, to nie można było dopuścić rejestracji małżeństwa kanonicznego, zawartego wbrew istniejącemu jeszcze ważnemu dla prawa państwowego związkowi. Małżeństwo, zawarte w takich warunkach, zgodnie z prawem kanonicznem, nie będzie zatem zarejestrowane, a więc skutków cywilnych za sobą nie pociągnie. Inne przypadki odmowy rejestracji tłumaczą się również rozbieżnością prawa państwowego i kanonicznego.

Sądy kościelne zostały powołane do orzecznictwa w sprawach o nieważność małżeństwa kościelnego, a władze kościelne do udzielania ważnej dla prawa państwowego dyspensy od małżeństwa zawartego lecz niespełnionego. Ustawa wykonawcza jest pod tym względem od konkordatu węższa, gdyż ten w protokóle dodatkowym do art. VII uznaje również właściwość sądów duchownych do postępowania dotyczącego Privilegium Paulinum. Sądy duchowne konkurują co do właściwości z sądami cywilnemi, które również w pewnych przypadkach są właściwe do rozpoznawania spraw o nieważność małżeństw kościelnych katolickich. Porównanie właściwości sądów duchownych i cywilnych, zawartej w §§ 3 — 8 usta-

wy, prowadzi do następujących wniosków: *a) Sądy państwowe są właściwe: wyłącznie:* 1) do orzekania w materji separacji od stołu i łoża (§ 7 ustawy), 2) do orzekania o braku skutków cywilnych (co pociąga za sobą konsekwencje nieważności) małżeństwa, które zawarte zostało zgodnie z prawem kanonicznem, pomimo przeszkód, nie dopuszczających do ważnej w sferze prawa państwowego rejestracji małżeństwa (§ 6 ustęp 1 ustawy) i 3) do orzekania o zawinieniu małżonka i o majątkowych skutkach nieważności (§ 3 ustęp 3 ustawy); *obok sądów duchownych:* 4) do orzekania o nieważności małżeństwa kanonicznego, pociągającego za sobą skutki cywilne, z przyczyn nieważności przewidzianych w prawie kanonicznem, jeśli przynajmniej jedno z małżonków nie zgadza się na właściwość sądu duchownego (§ 6 ust. 2 ustawy). Właściwość bowiem sądu duchownego jest zależna od zgody obu stron (czego konkordat nie przewiduje), jednakże ustawa sprzyja postępowaniu przed sądem duchownym w ten sposób, że w razie wdrożenia sprawy w sądzie państwowym stronom udziela się terminu do wytoczenia akcji w sądzie duchownym i dopiero gdy strony z tego terminu nie skorzystają, postępowanie przed sądem państwowym może toczyć się dalej. Uprzednie wniesienie skargi do sądu duchownego lub zapadłe już orzeczenie sądu duchownego w materji, która ma być przedmiotem orzekania w sądzie państwowym, wyłącza właściwość sądu państwowego (oczywiście w założeniu, że sąd duchowny jest właściwy). Sąd cywilny w materji nieważności orzeka na podstawie prawa kanonicznego. *B. Sądy i władze duchowne są właściwe:* 1) do orzekania o nieważności kanonicznego małżeństwa, które pociąga za sobą skutki cywilne, a więc które zostało zarejestrowane ze skutkami dla prawa państwowego, jeśli oboje małżonkowie poddają się sądowi duchownemu, 2) do udzielania dyspensy od małżeństwa zawartego lecz niespełnionego. Ustawa reguluje skutki dyspensy w sferze prawa cywilnego (skutki rozwodu), 3) do postępowania ex privilegio Paulino według konkordatu, choć tego ustawa nie przewiduje.

Jeśli sądy duchowne są właściwe w przypadkach pod 1 i 2, to znaczy, że orzeczenie władz duchownych będzie w Austrji zaopatrzone w klauzulę wykonalności. To założenie nie wyłącza oczywiście właściwości władz duchownych zastrzeżonej przez prawo kanoniczne, lecz orzeczenia tych władz wydane nie w sferze właściwości zastrzeżonej przez prawo państwowe nie uzyskają klauzuli wykonalności. Jako przykład podać można małżeństwo zawarte zgodnie z prawem kanonicznem, lecz wbrew przeszkodzie węzła, która istnieje w prawie państwowem. Małżeństwo takie, jako nie mogące pociągnąć za sobą skutków cywilnych, nie może być przedmiotem wykonalnego w Austrji orzeczenia sądu duchownego, bo w sferze prawa państwowego jedynie sąd cywilny władny jest uznać, że małżeństwo takie skutków nie pociąga, może ono jednak być nieważne (kanonicznie) z innej przyczyny, a nie z przyczyny przeszkody węzła. Atoli orzeczenie sądu duchownego, unieważniające takie małżeństwo choćby z innej przyczyny, nie będzie w Austrji wykonalne. Ażeby orzeczenie sądu lub władzy duchownej było wykonalne w Austrji, musi być zaopatrzone w klauzulę wykonalności Najwyższego Sądu po uprzedniem zbadaniu orzeczenia przez Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej (§§ 3 i 5 ustawy; art. VII § 4 Konkordatu). Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem, bez rozprawy, bez kosztów, natychmiast lub po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia nada orzeczeniu klauzulę wykonalności, a więc stawia wyrok władzy duchownej narówni z orzeczeniem sądu państwowego (§ 3 p. 2 ustawy), jeżeli ustali, że orzeczenie władzy duchownej

ma za przedmiot małżeństwo kanoniczne, które pociąga za sobą skutki cywilne, że w pierwszej instancji orzekał sąd duchowny, mający siedzibę w Austrji, i że małżonkowie zgodzili się na postępowanie sądowe kanoniczne (§ 3 p. 1 ustawy). Sąd oddali wniosek o nadanie klauzuli wykonalności, jeżeli orzeczenie władzy duchownej nie pociąga za sobą żadnej zmiany stanu prawnego w sferze prawa państwowego (§ 5 ust. 1 ustawy).

Ustawa zawiera pozatem przepisy o stanowisku prawnem dzieci z małżeństw nieważnych (§ 3 ust. 3), o małżeństwach zawartych przed jej wejściem w życie (§ 9), o małżeństwach kościelnych, zawartych zagranicą (§ 10) oraz reguluje pewne szczegóły postępowania (§ 8). Pod względem znajomości prawa kanonicznego przez sąd państwowy prawo to jest traktowane jako prawo cudzoziemskie, które wymaga dowodu, jeżeli nie jest znane sądowi (§ 271 ust. 1 P. C.); sąd może zażądać wyjaśnienia od Ministerstwa Sprawiedliwości (§ 271 ust. 2 P. C.). Spory kompetencyjne między sądami państwowemi a kanonicznemi rozstrzyga się tak, jak spory między sądami i władzami krajowemi a zagranicznemi, to jest oświadczenie Ministra Sprawiedliwości jest dla sądu wiążące (§ 48 normy jurysdykcyjnej znajduje odpowiednie zastosowanie do tych sporów zgodnie z § 8 ust. 2 ustawy).

MARJAN KOSZEWSKI.

Odpowiedzialność za uszkodzenia cielesne w związku z zabiegiem lekarskim

Sprawy sądowe o wynagrodzenia szkody, powstałej przy i z okazji zabiegów lekarskich, nie należą do wyjątków, a nawet nabrały ostatnio rozgłosu. Przyczyną jest niewątpliwie to, że sposób wykonywania praktyki lekarskiej zmienił się w ostatnich dwóch dziesięcioleciach zasadniczo. Mam tu na myśli ograniczenia samodzielności praktyki przez rozwijające się ustawodawstwo społeczne, rozwój środków techniczno-leczniczych, które z powodu ich cen dla lekarza, jako jednostki, są wprost niedostępne, o ile lekarz nie połączy się z instytucją, która takie środki posiada. Wymienić należy dalej nowe metody naukowe, które ogółowi mało są znane, uszkodzenia cielesne wywołane wojną a i nieraz choroby, występujące nagle i epidemicznie; także społeczny charakter zawodu lekarskiego silniej zaakcentowany powoduje surowszą ocenę czynności lekarza.

Momenty te nie są pozbawione wpływu na ustosunkowanie się orzecznictwa i teorji do odpowiedzialności lekarzy. Nie można też ograniczyć się do przyjętych norm interpretacji ustaw, nie dotyczących specjalnie zawodu lekarskiego, bo nieraz nawet praktyka sądowa, nie chcąc postępować wedle zasady summum ius, summa iniuria, musi dany przepis tłumaczyć rozszerzająco, aczkolwiek z całą stanowczością potępić trzebaby zasadę „in dubio contra medicum". Tymczasem problemem odpowiedzialności zawodowej lekarzy prasa prawnicza zajmuje się mało; wiadomości te przeważnie podaje prasa codzienna i stamtąd dowiadujemy się o poważnem uszkodzeniu lub śmierci pacjenta na skutek lub z okazji zabiegu, np. naświetlań radem, promieniami Roentgena lub t. p.

Zainteresowany artykułem p. Benona Pogody w nr. 4 „Głosu Sądownictwa" z r. 1934 i wypadkami z własnej praktyki zamierzam tutaj streścić główne zasady odpowiedzialności lekarzy i zakładów leczniczych,

wykluczając oczywiście rozmyślność działania. jako rzadko zachodzącą. Pomijam również ustalenie granic przypadkowości uszkodzenia, wobec winy, gdyż stwierdzić będzie to mógł jedynie znawca po zbadaniu szczegółów zabiegu. Rozważania moje wychodzą z zasad obowiązującego w dzielnicy popruskiej prawa cywilnego, lecz tak samo jak p. Pogoda pragnę zasady odpowiedzialności lekarskiej ustalić w sposób, mogący mieć znaczenie ogólne.

Wydawaćby się mogło, że kwestja odpowiedzialności lekarzy powinna być kwestją zupełnie niesporną, ileże sztuka lekarska zalicza się do jednej z najstarszych gałęzi wiedzy. Jednakże tak nie jest i ustawy nie zawierają specjalnych przepisów o odpowiedzialności lekarzy. Wedle zaś orzecznictwa i literatury zupełnie niewątpliwem będzie, że lekarze i zakłady lecznicze odpowiadają w każdym razie za brak staranności. Trudność nasuwa ustalenie, czy każdy brak staranności obowiązuje do odszkodowania i w czem go upatrywać trzeba.

Jako naczelną zasadę postawić należy, że lekarz odpowiada bezwzględnie za *wszelki* brak staranności koniecznej z punktu widzenia nauki lekarskiej czyli, że spoczywa na nim obowiązek „szczególnej“ staranności. Tezę tę, którą wyznaje zresztą przeważna część świata prawniczego, należy przyjąć ze względu na charakter społeczny czynności lekarza, jak i dla tego, że przecież publiczność — nieraz mało inteligentna — nie umie sama spostrzec, a co dopiero ocenić zabiegu lekarskiego, zatem prawie zawsze będzie w błędzie co do pojęcia staranności lekarza. Dlatego też spoczywa na lekarzu tak daleko idący obowiązek dotrzymania zasad staranności, aby chorzy z pełnem zaufaniem mogli się jego opiece powierzyć. Zasada ta nie idzie zbyt daleko, bo przecież lekarzowi służy możność ekskulpacji. Jako dalszy wzgląd stawiam, że lekarzowi nie wolno pomijać przy leczeniu ogólnie uznanych metod naukowych. Tak więc np. niedbale postąpiłby lekarz, który w przekonaniu, że jego własna metoda jest najlepsza, zaniechałby leczenia innemi a ogólnie przez naukę jako skuteczne uznanemi środkami. Zaniechanie takie musi lekarz w każdym wypadku szczególnemi względami usprawiedliwić.

Nie wolno też lekarzowi popełnić błędu w znaczeniu „błędu sztuki lekarskiej“ zarówno w znaczeniu szerszem i ściślejszem. W ogólniejszem tego słowa znaczeniu błędem sztuki lekarskiej będą błędy w pojęciu podmiotowem t. zn. błędy, wynikające z osoby lekarza, jak niedostateczna wiedza teoretyczna i praktyczna, brak możliwości skoncentrowania uwagi lub napięcia czynności umysłowych i t. p. Te wszystkie szczegóły uzasadniają powstanie braku staranności w znaczeniu przedmiotowem i lekarz nie może usprawiedliwiać się w tym względzie niczem, a zwłaszcza brakiem znajomości wiedzy lekarskiej.

Z uwagi że lekarz winien stosować w zasadzie ogólnie uznane zasady leczenia, to postęp sztuki lekarskiej byłby wykluczony, gdyby lekarzowi było wolno tylko te zasady stosować. Oczywiście racja po stronie lekarza będzie tylko wtenczas, o ile metoda, będąca w stadjum badań, obiecuje lepsze wyniki niż ogólnie uznana starsza. Każdy nowy sposób leczenia ma nieraz bardzo silne ustosunkowanie się za i przeciw. Lekarz nieraz będzie w rozterce, czy leczyć według metody starej mniej skutecznej, czy też według nowej jeszcze ogólnie nieuznanej, a obiecującej lepsze wyniki. Nie można jednak zamykać lekarzowi drogi do stosowania nieuznanej jeszcze metody, i lekarz w zasadzie nie działa niedbale, o ile takie metody stosuje. O ile zabieg z takim środkiem jest ryzykowny, lekarz musi pacjenta lub jego najbliższych o takiej możliwości przedtem pouczyć i postępo-

wać z daleko posuniętą ostrożnością. Jeżeli więc lekarz tak postąpił, to wolny jest od odpowiedzialności.

Granice staranności będą różne dla poszczególnych typów lekarzy. Jeżeli np. lekarz wiejski dokona wobec groźby śmierci pacjenta zabiegu, mając do pomocy tylko prymitywne środki, to brak staranności po jego stronie oceniać należy łagodniej, niż lekarza specjalisty, dysponującego nowoczesnemi doskonałemi środkami. Dalszym zasadniczym momentem będzie, że lekarz w każdym wypadku — nietylko w poprzednio wymienionym — musi ostrzec i pouczyć pacjenta o ewentualnych ujemnych skutkach zamierzonego zabiegu. Nie będzie również wolno każdemu lekarzowi dokonywać takich zabiegów, których dokonuje zazwyczaj tylko specjalista, o ile zwłoka nie grozi poważnem niebezpieczeństwem, choć i tutaj faktyczne okoliczności i zwyczajne wywołać mogą odchylenia. Tak samo niedbale postępuje zakład, który przyjmuje na ordynatora lekarza niekwalifikowanego tam, gdzie jest potrzebny specjalista, jak również i lekarz, zajmujący takie stanowisko a nie mający odpowiednich specjalnych kwalifikacyj. Naturalnie zdolny praktyk może nieraz okazać się lepszym niż wyspecjalizowany teoretyk.

Szkoda, na którą lekarz winien zwrócić uwagę pacjenta, niekoniecznie musi ograniczać się do dziedziny zdrowia pacjenta w ścisłem słowa znaczeniu. Tak np. nie będzie wolno lekarzowi narażać pacjenta na trwałe oszpecenie mimo, że zabieg doprowadzi go do zupełnego zdrowia; tak samo nie wolno będzie lekarzowi dokonywać zabiegów, które mimo pewnego wyleczenia pozbawią pacjenta innych korzyści życiowych. Zawodowego śpiewaka np. lekarz będzie musiał inaczej traktować niż osobę, która nie ma wybitnego głosu i dla której głos ten posiada zwykłe tylko znaczenie. Przekonywujący jest w tym względzie pogląd prof. Makowskiego, oparty na wykładni art. 14. § 2. K. K., że obowiązek przewidzenia ujemnych skutków zabiegu stanowi domniemanie absolutne, wobec którego niema ekskulpacji z niemożliwości przewidzenia szkody. Konsekwencja ta stanowi poważne rozszerzenie granicy „szczególnej“ staranności.

Ekskulpacja przysługująca lekarzowi bywa różnego rodzaju. W razie *umownej* odpowiedzialności lekarz nie może się usprawiedliwiać starannością doboru swoich pomocników i może tylko starać się udowodnić, że mimo uszkodzenia odpowiedzialnym nie jest czyli, że uszkodzenie nastąpiło bez jego winy. Oczywiście na równi z umową stoi leczenie lub dokonanie zabiegu lekarskiego bez zlecenia w myśl domniemanej woli pacjenta i także ten wypadek objęty jest powyższą zasadą. Ponieważ jednak praktyka i orzecznictwo nie wykluczają zbiegu odpowiedzialności umownej z pozaumowną, wychodząc z założenia, że lekarz, działający niedbale, przekracza umowę i temsamem dopuszcza się pozaumownego naruszenia zdrowia pacjenta, to ten rodzaj ekskulpacji zbiegnie się często z drugim rodzajem ekskulpacji t. j. z tytułu staranności w doborze pomocników. Ten rodzaj ekskulpacji dopuszczalny jest w myśl § 831 k. c. niem. tylko w wypadku odpowiedzialności pozaumownej i oczywiście tylko tam może mieć znaczenie, gdzie lekarz sam siły pomocnicze dobierał lub na ich dobór miał wpływ, a więc z natury rzeczy obrony tej nie będzie miał lekarz zakładowy, któremu sam zakład stawia siły pomocnicze i odpowiedzialność za nie spadnie w zupełności na zakład. Staranność w wyborze może być różna co do lekarzy asystentów i co do innych sił pomocniczych bez kwalifikacyj lekarskich i różne będzie znaczenie tego rodzaju ekskulpacji w procesie. Dobór pomocników musi być staranny i odpowiedni, zależnie od specjalności danego lekarza. Technik lekarza roentgenologa np. musi po-

siadać specjalne wyszkolenie techniczne i wykazać się odbytą praktyką techniczną.

Trzecia forma ekskulpacji jest zupełnie inna. Stosując w razie procesu ściśle przepisy ustawy, poszkodowany winien udowodnić brak staranności lekarza. Jednakże schematyczne stosowanie ustawy doprowadziłoby do oddalenia pozwu dla braku dowodu, ileże pacjent z braku znajomości przedmiotu, lub odbywający zabieg pod narkozą, nigdy nie będzie mógł udowodnić lekarzowi braku staranności. Tę dotkliwą dla pacjenta niekorzyść starało się orzecznictwo usunąć w ten sposób, że nakładało na lekarza bezwzględny obowiązek ekskulpowania się w każdym wypadku, wychodząc z założenia, że zabieg lekarski powinien się odbyć bez uszkodzeń. Jednakże w ten sposób nałożonoby na lekarza obowiązek dowodu, który przeważnie byłby również nie do zrealizowania, bo tak samo jak pacjent dowodu winy lekarza to i lekarz braku swej winy udowodnić być nie mógł, o ile sobie zgóry nie przygotował dowodu np. przez spisanie przebiegu operacji z podpisami asystentów i t. p. Pomijam kwestję, czy lekarz obowiązek taki ma lub nie. W każdym razie włożenie obowiązku dowodu w całości na pacjenta lub ekskulpacji w całości na lekarza jest wysoko krzywdzące, a jedynie możliwą i słuszną wydaje się zasada, że pacjent winien udowodnić takie tylko okoliczności, które wedle słusznego doświadczenia wskazują na to, że uszkodzenie mogło powstać jedynie z braku staranności lekarza, przyczem fakt, że tego rodzaju zabiegi odbywają się bez szkody dla pacjenta, winien być przyjęty na jego korzyść. Jeżeli fakty takie poszkodowany udowodni, rzeczą lekarza będzie powołać się celem usprawiedliwienia na okoliczności, które przekonają sąd, że uszkodzenie nastąpiło bez winy lekarza i byłoby nastąpiło niezależnie od jego czynności oraz, że dowody przeprowadzone przez pacjenta nie usprawiedliwiają domniemania, że zachodził brak staranności ze strony lekarza. Stanowisko takie, idące po linji pośredniej dla interesów pacjenta i lekarza, usuwa niebezpieczeństwo procesowe narówni dla obu i nie daje żadnemu z nich korzyści procesowych ponad miarę tego, z czego korzysta strona w procesie. Teorja i orzecznictwo niemieckie, które były nieraz zdania, że w specjalnym wypadku poczucie słuszności winno skłonić sędziego do odpowiedniego rozłożenia obowiązku dowodzenia na obie strony, uznają tezę wyżej wymienioną i nazywają ją „Verteilung der Beweislast“, a włożenie dowodu na lekarza „Umkehrung der Beweislast“ (por. Dr. L. Ebermeyer, Der Arzt im Recht — Lipsk 1930 i orzecznictwo niemieckie). Faktycznie więc rozłożenie obowiązku dowodzenia na obie strony poprawia znacznie szanse ekskulpacji lekarza.

Z pomiędzy wypadków zbiegu odpowiedzialności czynników pomijam zbieg winy dwóch lekarzy, gdyż przeważnie kierownictwo sprawuje jeden z nich, który oczywiście ponosi odpowiedzialność za cały zabieg. W razie zbiegu odpowiedzialności lekarza z odpowiedzialnością zakładu nie napotka się trudności, o ile pacjent osobno zawiera umowę z lekarzem zakładowym i osobno z zakładem, bo wtenczas każdy z nich, lekarz czy zakład, ponosi odpowiedzialność w granicach umowy, choć wypadki odmienne są do pomyślenia. Taki wyjątek stanowi obowiązek lekarza czuwania nad pacjentem, obejmujący również konieczność dozoru nad personelem pomocniczym, postawionym przez zakład przed i po dokonaniu zabiegu. Ten obowiązek może posunąć się tak daleko, że moment umowny wobec zakładu dostarczającego personelu zupełnie nie będzie mógł być brany pod rozwagę. Wypadek taki zajdzie zawsze tam, gdzie poszkodo-

wany mimo zawartych umów pozwie wyłącznie lekarza z tytułu odpowiedzialności pozaumownej. Brak staranności jednego z biorących udział w zabiegu łącznie z rozmyślnością drugiego może doprowadzić do tego, że wyłączną przyczyną szkody okaże się rozmyślność działania, a brak staranności utraci zupełnie znaczenie.

Niewielkie trudności nastręcza również stan, że umowę zawiera pacjent albo z lekarzem albo z zakładem i ten pierwszy na mocy tej umowy dostarcza zaopatrzenia i stawia siły pomocnicze, a w drugim wypadku zakład stawia lekarza, personel i zaopatrzenie. Idąc wyłącznie po linji stosunku umownego, odpowiadałby bez możliwości eskulpacji za pomocników w pierwszym wypadku lekarz a w drugim zakład. Jeżeli zaś stan faktyczny jest taki, że pacjent zawarł coprawda umowę, lecz nie jest wiadomem między kim umowa doszła do skutku, to jak we wszystkich innych omówionych tutaj wypadkach, kwestja ta pozbawiona jest znaczenia, o ile poszkodowany, gdy nie będzie mógł udowodnić między kim zaistniała umowa, oprze się na stosunku pozaumownym, choć wówczas poszkodowany daje lekarzowi niebezpieczną dla siebie a korzystną dla lekarza lub zakładu możliwość eskulpacji z tytułu starannego doboru pomocników. Dlatego poszkodowany przeważnie nie będzie chciał oprzeć swego roszczenia na winie pozaumownej, a nawet oświadczyć może, że swoje pretensje odszkodowawcze opiera tylko na umowie, wyłączając wszelkie momenty winy pozaumownej. W tym wypadku, jak i innych wyżej omówionych, ustalenie, z kim pacjent umowę zawarł, lub zbadanie zakresu obu zawartych umów może mieć poważne znaczenie i muszą tu decydować okoliczności specjalnego wypadku według zasad normalnej praktyki (podobnie Dr. Rümelin. Der Arzt im klinischen Betriebe. Tübingen 1913), dające poniekąd niezawodny wskaźnik, między kim umowa zawarta została.

Stosunek umowny zachodzi także wobec Ubezpieczalni Społecznej, choć między nią a jej członkiem niema stałego stosunku umownego. Jeżeli jednak pacjent udaje się do Zakładu tejże Ubezpieczalni celem leczenia i tam zostaje przyjęty, dochodzi do skutku umowa specjalnego rodzaju, która nie jest darowizną, bo po stronie Ubezpieczalni nie zachodzi animus donandi, a z drugiej strony brak odpłatności pacjenta za jej usługi nie wyklucza umowy, ponieważ odpłatność nie jest jej koniecznym wymogiem. Z faktu dalej, że pacjent Ubezpieczalni nie ma swobodnego wyboru lekarza, domniemywać należy, że umowę zawiera on z zakładem a nie z lekarzem. Szczegół ten posiada głębokie znaczenie, — daje on poszkodowanemu możność oparcia pretensji na umowie i przez to wyklucza wszelką ekskulpację lekarza i zakładu. Odwrotnie, gdy pacjent prywatny udaje się do poważnego lekarza ordynującego przy zakładzie leczniczym, aby być leczonym przez zaufanego sobie lekarza, w braku wyraźnej umowy przyjąć trzeba, że umowę zawarł tylko z lekarzem. W takich wypadkach analiza okoliczności, w których leczenie nastąpiło, może dać podstawę do ustalenia, które osoby umowa wiąże. W razie zbiegu winy dwóch osób odpowiedzialnych za tę samą szkodę rozgraniczenie stosunku umownego ich obu do pacjenta jest nieodzownem chyba, że uszkodzenie nastąpiło ponad wątpliwość z jawnej winy jednego z nich, a wina drugiego jest zupełnie minimalną. Pewnem jest, że wobec takiego stanu teorja i praktyka sądowa znajdą tu wdzięczny temat do ustalenia właściwych zasad i granic, choć nauka i wiedza lekarska nie powinna być również pozbawiona głosu.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Instytucja wekslu in blanco na tle doktryny i orzecznictwa sądowego

(Dokończenie)

Tu jednak zobowiązany wekslowo w chwili zobowiązywania się miał pełnię praw cywilnych i mógł się ważnie zobowiązywać wekslowo, a jedynie przez błąd lub niedopatrzenie posiadacza blankietu — została wystawiona data wsteczna, przypadająca na okres nie posiadania przez dłużnika możności zobowiązywania się. Kwestja ta pozostała otwarta i nie jest uregulowana do dnia dzisiejszego, ani przez prawo obowiązujące, ani przez jurisprudencję. Należałoby sprawę tę potraktować analogicznie z rozwiązaniem przypadku konkretnego, gdy Sąd Najwyższy orzekł, iż oznaczenie na wekslu daty wystawienia o kilka dni późniejszej od daty zgonu wystawcy, nie skutkuje samo przez się nieważności wekslu, jeżeli jego posiadacz udowodni, iż był wystawiony o kilka miesięcy wcześniej, ale in blanco i przy wypełnieniu wekslu — zaszła pomyłka co do daty [41]). Stan faktyczny pomyłki przy wypełnianiu treści wekslu blankowego jest we wszystkich trzech przypadkach identyczny i, rozszerzając analogję na te wszystkie przypadki, należałoby stanąć na stanowisku, iż weksle takie nie są z samego prawa nieważne. Staub [42]) twierdzi, iż wystarczy, że wekslowo zobowiązany miał zdolność do zobowiązywania się wekslowego w chwili faktycznego zobowiązania się i w chwili wydania blankietu wekslowego. Zdanie swoje popiera on orzecznictwem Sądu Rzeszy [43]).

Niemniej istotnem jest oprócz terminów, wypełnienie n a z w i s k a r e m i t e n t a w blankiecie wekslowym. Wekslowo zobowiązany, podpisując weksel „in blanco", i wydając go w takim stanie swemu kontrahentowi — zgadza się na puszczenie w obieg takiego wekslu. Weksel „in blanco" może być bezpośrednio po otrzymaniu od wystawcy wypełniony przez posiadacza, i wtedy nazwisko jego będzie wymienione jako remitenta. Może jednak weksel „in blanco" nie wypełniony przez pierwszego posiadacza przechodzić z rąk do rąk i może być wypełniony przez jednego z następnych posiadaczy wekslu. Aczkolwiek ustawa nie mówi, iż każdorazowy posiadacz wekslu in blanco ma prawo wypełnić go, podając swoje nazwisko — jako remitenta, to jednak w przypadku obiegu wekslu zwykłego z indosu blankowego (art. 13 p. 1) ustawa pozwala posiadaczowi wekslu „wypełnić indos nazwiskiem własnem". Analogja obu tych przypadków jest wyraźna i w praktyce zostało usankcjonowane prawo wpisania nazwiska remitenta przez każdorazowego posiadacza wekslu „in blanco".

W orzecznictwie polskiem brak jest w tej materji wyraźnego wypowiedzenia się, natomiast w orzecznictwie niemieckiem [44]) zasada, iż prawo do wypełnienia przenosi się na posiadacza („...das Ausfüllungsrecht sei übertragbar..."), jest ustalona i jako taka przyjęta również przez doktrynę [45]). Natomiast bardziej szczegółowo jest omówiona przez orzecznictwo polskie sprawa wypełnienia przez posiadacza wekslu „in blanco" — s u m y w e k s l o w e j. W większości przypadków — wysokość sumy

---

[41]) S. N. I. Nr. 474/27 z dn. 4.V. 1928.

[42]) 1. c. str. 75, art. 7, uw. 13-a i Stranz. 1. c. str. 232, art. uw. 49, w ten sam sposób rozwiązuje powyższe zagadnienie.

[43]) R. G. 11, 7. 11, 8. 33, 44. R. O. H. G. 21, 324.

[44]) R. O. H. G.14, 38. R. G. 8, 58. 32, 71. 43, 44.

[45]) Müller-Erzbach: Deutsch. Handelsrecht, str. 440, kap. 93, III oraz Stranz 1. c. str. 231, art. 82 uw. 50.

ograniczona jest faktycznie przez sam blankiet wekslowy, opiewający na ustalone przez ustawę stemplową sumy [46]). Jest to zawsze górna granica do której, przy braku jednoczesnej umowy pozawekslowej, na podstawie domniemania — ma prawo posiadacz blankietu wekslowego, ten blankiet wypełnić. Wydanie bowiem przez dłużnika wierzycielowi podpisanego przez siebie blankietu wekslowego — upoważnia wierzyciela do wypełnienia tego blankietu na swoje imię na sumę wartości blankietu (S. N. I. C. 606/31 z dn. 11 — 25. VI. 1931). Przy istnieniu jednak pozawekslowej umowy, posiadacz weksli zobowiązany jest sumę wekslową wypełnić do wysokości, przez warunki tej umowy ustalone. (S. N. I. Rw. 2354/31 z dn. 12.XI. 1931). Dopuszczalne jest wtedy, jeśli wierzyciel blankiet, ostemplowany na pewną kwotę, wypełnił zgodnie z umową, na sumę wyższą i dostemplował, iż wypełnienie to nie staje się bezprawnem, przez przekroczenie sumy, odpowiadającej stemplowi pierwotnemu, albowiem prawo wekslowe nie zalicza oznaczenia opłaty stemplowej do tekstu wekslu, a użycie blankietu ze stemplem nie jest ograniczeniem odpowiedzialności wekslowej, która temu stemplowi odpowiada [47]). Sama ta okoliczność, że przy wypełnieniu blankietu wekslowego przekroczona została suma, odpowiadająca wybranej przez strony wartości blankietu, daje podstawę do uznania niezgodności takiego wypełnienia z umową stron. W przypadku przeto, gdy wydany wierzycielowi przez dłużnika blankiet wekslowy został następnie wypełniony na sumę przewyższającą wartość blankietu, czy też bez tego (art. 112 ustawy z dn. 1.VII. 1926 o opłatach stemplowych), na wierzycielu ciąży obowiązek stwierdzenia, iż stało się to zgodnie z wolą dłużnika. W razie wypełnienia wbrew warunkom umowy, nie powoduje to uznania wekslu za nieważny, jedynie zobowiązany wekslowo korzystać może z zarzutu, iż weksel wypełniony wbrew jego woli i wbrew umowie stron. Dowód ciąży na zobowiązanym wekslowo. Z zarzutu tego jednak nie może korzystać, gdy posiadacz wekslu jest w dobrej wierze i gdy weksel przeszedł na niego po wypełnieniu [48]).

W związku z prawem wypełnienia przez posiadacza sumy wekslowej — nasuwa się często spotykana w praktyce kwestja, w jakiej w a l u c i e może być wypełniona suma dłużna. Z art. 40-go prawa wekslowego płynie domniemanie, iż miano na myśli walutę miejsca płatności. To jednak przy wekslu blankowym może być zawodne, gdyż często w wekslu takim nie jest ujawnione miejsce płatności. Z drugiej jednak strony orzecznictwo stanowi, iż zastrzeżenie, co do płatności wekslu w efektywnej walucie zagranicznej, odnoszące się do sumy wekslowej — winno być zamieszczone w wekslu w tem samem miejscu, gdzie suma wekslowa, t. j. w tekście jego. Zamieszczone zaś poza tekstem i nie podpisane zastrzeżenie takie nie może mieć znaczenia [49]). Dalej jednak analizując to zagadnienie w związku z wekslem „ in blanco", Sąd Najwyższy wypowiedział się, iż wypełnienie wekslu na walutę dolarową, nie można uważać za niezgodne z wolą dłużnika, jeżeli dłużnik, wręczając blankiet wekslowy, nie oświadczył, w jakiej walucie ma być wypełniony [50]), względnie — gdy osoba, podpisująca weksel, upoważniła odbiorcę do wypełnienia wekslu, tak, aby od-

---

[46]) § 155 Rozp. Min. Skarbu (Dz. U. R. P. 123/26, poz. 713).

[47]) S. N. III. Rw. 2563/28 z dn. 27.XII. 1928 i S. N. I. C. 606/31 z dn. 11-25.VI. 1931.

[48]) S. N. V. Nr. 280/27 z dn. 30.XII 1927.

[49]) S. N. I. Nr. 1930/27 z dn. 12.I. 1928.

[50]) S. N. III. Rw. 2328/26 z dn. 28.XII. 1926.

biorca w czasie zapłaty sumy wekslowej nie poniósł straty z powodu spadku waluty [51]), lub też w konkretnym przypadku, gdy posiadacz weksla otrzymał ten weksel „in blanco" na dokonanie tranzakcji zagranicznej [52]). W przypadku przeciwnym, gdy umowa pozawekslowa opiewała na dolary, wypełnienie wekslu, wręczonego „in blanco" na złote w odpowiedniej wysokości, zamiast na umówione dolary, — nie można uważać za niezgodne z wolą zobowiązanego, gdyż złoty jest jednostką monetarną Rz. P. i nawet weksel, opiewający na dolary — może być w myśl art. 40-go prawa wekslowego — zapłacony w walucie krajowej [53]).

Wystawca blankietu wekslowego, jak to już wyżej podkreśliliśmy, odpowiada wekslowo wobec prawnego posiadacza blankietu wekslowego. Po zanalizowaniu prawa posiadacza wekslu blankowego do jego wypełnienia —dojdziemy do wniosku, iż zobowiązany odpowiada zawsze wobec każdorazowego posiadacza, o ile weksel został wypełniony zgodnie z umową pozawekslową. W przypadku, gdy posiadacz wekslu dokonał wypełnienia, nie mając wogóle do tego prawa — prof. St. Wróblewski wysuwa wątpliwość: „okoliczność ta, nie wpływa w niczem na zobowiązanie wekslowe, byleby treść wypełnienia była w zgodzie z prawem; brak uprawnienia mógłby wówczas uzasadnić obowiązek do wydania wekslu, czy według zasad prawa powszechnego, czy też w myśl ust. 2-go art. 15-go prawa wekslowego, ale dłużnik mógłby powołać się na ów brak uprawnienia tylko na podstawie i w granicach art. 39-go, ustęp trzeci pr. weksl". Zdaniem prof. Wróblewskiego jednak art. 2-gi pr. weksl. rozstrzyga i tę sprawę, bo wypełnienie, dokonane przez osobę nieuprawnioną — jest przez to samo niezgodne z wolą podpisanego. Wynika stąd, że osoba podpisana na blankiecie wolna jest od odpowiedzialności wekslowej wobec tego, komu udowodni, że wypełnił blankiet, nawet prawidłowo, — nie mając do tego prawa [54]). W stosunku do posiadacza wekslu w dobrej wierze, na którego weksel przeszedł po wypełnieniu — odpowiada pomimo nieprawnego wypełnienia osoba na wekslu tym podpisana [55]). Nieprawne to wypełnienie należy zrozumieć zarówno, jako wypełnienie treści blankietu, nawet zgodne z umową pozawekslową, ale przez osobę do takiego wypełnienia nieuprawnioną, jak też wypełnienie blankietu treścią, niezgodnie z warunkami umowy, lub przepisami prawa. Dyspozycja ust. ostatniego art. 2-go prawa wekslowego wyraźnie stanowi, iż odpowiedzialność istnieje mimo nieprawnego wypełnienia wobec nabywcy wekslu w dobrej wierze po wypełnieniu [56]). Zobowiązany z wekslu może się uważać za odpowiedzialnego w granicach umowy i warunków zobowiązania wekslowego, jakieby z wekslu tego płynęły, gdyby był wypełniony prawidłowo [57]). To jednak rozumowanie jest niesłuszne, bo osoba zobowiązana, nie tylko wystawca, ale i żyrant, musi odpowiadać zgodnie z treścią wekslu nawet nieprawidłowo wypełnionego, o ile posiadacz odpowiada warunkom przez ust. ostatni art. 2-go prawa wekslowego wymaganym [58]). Stąd odpowiedzialność podpisującego blankiet wekslowy w tym przypadku przekracza granice przez wolę stron lub

---

[51]) S. N. III. Rw. 2627/26 z dn. 13.III. 1927.

[52]) S. N. III. Rw. 1213/27 z dn. 8.II. 1927.

[53]) S. N. III. Rw. 2048/29 z dn. 12.III. 1930.

[54]) 1. c. str. 27.

[55]) ust. ostatni art. — 2-go pr. weksl. Szerokie uzasadnienie znajdujemy u Dolińskiego 1. c. str. 147 i Stranza 1. c. str. 234. uw. 51, 52.

[56]) Ta ostatnia część art. 2-go nie znajduje się w tekście regulaminu haskiego i jest dodana przez prawo polskie, które zasadę powyższą zapożyczyło z prawa austrjackiego.

[57]) Wróblewski 1. c. str. 28.

[58]) S. N. V. Nr. 280/27 z dn. 30.XII. 1927.

umowy zakreślone, co tłomaczyć należy zasadą istnienia dobrej wiary ze strony posiadacza oraz ogólnie uznaną w prawie wekslowem zasadą powszechnego bezpieczeństwa obrotu w stosunku do tak ważnej instytucji życia gospodarczego, jakim jest weksel [59]). Co do ewentualnego zarzutu, jaki może mieć z powyższego tytułu odpowiedzialny wekslowo do posiadacza wekslu, to zarzuty te są możliwe jedynie w przypadku częściowego braku dobrej wiary u posiadacza, t. zn. gdy wie on, iż albo jego poprzednik nie miał prawa do wypełnienia, a wypełnił prawidłowo, albo też — że poprzednik, miał prawo do wypełnienia, a wypełnił nieprawidłowo. Kryterjum w danym przypadku będzie istnienie lub brak dobrej wiary ze strony posiadacza — i nie jest wymagany dowód z art. 16-go prawa wekslowego, że zachodziło porozumienie na szkodę dłużnika [60]). W stosunku zaś do posiadacza w złej wierze, który samowolnie wypełnił blankiet wekslowy — zobowiązany z wekslu nie odpowiada wekslowo [61]). Tak samo w stosunku do posiadacza w złej wierze dopuszczalny jest zarzut, że weksel oddany i podpisany w stanie niewypełnionym — później wypełniono niezgodnie z wolą osób nań podpisanych [62]).

Zobowiązanemu z wekslu „in blanco“ przysługują w stosunku do posiadacza — bezpośredniego odbiorcy wekslu zarzuty zarówno osobowe, jak i rzeczowe (exceptiones in personam et in rem), w stosunku zaś do każdego innego posiadacza — może on podnieść zarzuty „in rem“, przyczem ciężar dowodu na nim spoczywa (S. N. III. Rw. 275/29 z dn. 2.V. 1929). To zapatrywanie zgodne jest z orzecznictwem niemieckiem [63]), u nas zaś, aczkolwiek Sąd Najwyższy w sprawie tej się jeszcze nie wypowiedział — sądy merytoryczne wypowiadają analogiczne zapatrywania z wyżej przez nas podanemi (Spotkaliśmy się jedynie pośrednio ze wzmianką, tyczącą się powyższej kwestji w motywach orzeczenia S. N. I. C. 2161/27 z dn. 24.II. 1928). Jedyną odmienną co do tego opinję spotykamy u prof. Wróblewskiego [64]), który stoi na stanowisku, iż skoro prawo do wypełnienia treści wekslu nie jest prawem podmiotowem i każdy następny nabywca blankietu wekslowego nie jest sukcesorem swego poprzednika — może się powoływać na przepisy art. 16-go prawa wekslowego. Jeżeli przeniesienie praw z wekslu nastąpiło na podstawie prawa powszechnego — dopuszczalność zarzutów należy ocenić tylko podług prawa powszechnego. Ale i wówczas, gdy nabywca opiera się na specjalnych przepisach prawa wekslowego — zdaniem prof. Wróblewskiego — rozstrzygnięcie nie może wypaść inaczej. Odcięcie bowiem zarzutów, jakie dłużnik miał przeciw poprzednikowi (art. 16 pr. weksl.) jest wyjątkiem od zasady, usprawiedliwionym względami na potrzeby obiegu, a więc stosującym się tam, gdzie istotnie obieg wekslu wchodzi w grę, a nie obejmuje przypadków, w których przedmiotem obiegu jest blankiet, w których nabywca wie odrazu, że nie nabywa gotowego wekslu. Nawiązując do wyżej już omówionej istoty i definicji wekslu „in blanco“, nie możemy się zgodzić z końcowym argumentem prof. Wróblewskiego, gdyż w obiegu nie jest tylko „blankiet“ jako przedmiot transakcji, lecz weksel „in blanco“, będący choć wekslem niekompletnym, lecz mogący stać się w każdej

[59]) Namitkiewicz 1. c. str. 351 i nast.

[60]) Wróblewski 1. c. str. 28, oraz Górski 1. c. str. 49, oraz S. N. III. Rw. 275/29 z dn. 2.V. 1929 r., również Stranz 1 c. str. 234, art. 82, uw. 52 (mala fides superveniens).

[61]) S. N. III. Rw. 603/25 z dn. 4.VIII. 1925.

[62]) S. N. V. Nr. 243/27 z dn. 25.II. 1927.

[63]) R. O. H. G. 7, 219. R. G. 8, 57.

[64]) 1. c. str. 26, punkt „b“.

chwili wekslem zupełnym. Nadto — nie jest w obiegu sam blankiet, lecz blankiet wekslowy podpisany i wydany z wolą stron stworzenia zobowiązania wekslowego i poddania się obowiązkom, z tego zobowiązania płynącym.

W związku z charakterem wekslowym wekslu „in blanco" musimy się jeszcze zastanowić nad dwiema instytucjami prawa wekslowego w przystosowaniu do wekslu „in blanco", a mianowicie z przedawnieniem takiego wekslu oraz z jego amortyzacją. Co się tyczy przedawnienia wekslu „in blanco", to liczyć je winniśmy, jak w wekslu zwykłym, w przypadku wypełnienia daty płatności — od tej daty. Trudno zaś mówić o przedawnieniu się roszczenia posiadacza z wekslu „in blanco" w stosunku do zobowiązanego w przypadku niewypełnienia tej daty, a więc w braku terminu „a quo". Raczej tu może być wysunięta kwestja przedawnienia się prawa do wypełnienia tej daty (jak i pozostałej treści blankietu wekslowego) przez posiadacza blankietu wekslowego. Spotykamy się bądź ze zdaniem, iż na podstawie prawa powszechnego uprawnienie do wypełnienia blankietu wekslu „in blanco" przedawnia się po upływie 30-tu lat od chwili podpisania i wydania tego blankietu przez osobę z wekslu zobowiązaną [65]), bądź też ze zdaniem, iż wogóle nie można mówić o przedawnieniu tego prawa [66]). Staub zaś porównywa prawo posiadacza blankietu wekslu in blanco — do prawa posiadacza placu niezabudowanego, mogącego w każdej chwili na nim swój dom postawić [67]). Jednocześnie jednak ten sam autor oświadcza się za koniecznością uregulowania tej sprawy lege ferenda. W literaturze polskiej, jak również w polskiem orzecznictwie — nie spotkaliśmy się z uzasadnioną opinją w powyższej sprawie. Naszem zdaniem jednak, wobec domniemania zgody na wypełnienie wekslu „in blanco" przez każdorazowego posiadacza w każdym czasie, (o ile tylko umowa pozawekslowa nie stawiła inaczej) i wobec braku wyraźnego terminu ustawowego, słuszność należy przyznać teorji głoszącej, iż nie można wogóle mówić o przedawnieniu prawa do wypełnienia treści wekslu „in blanco".

Jeśli zaś idzie o sprawę amortyzacji wekslu „in blanco", to zaznaczyć należy, iż i ta kwestja nie znalazła należytego wyświetlenia do chwili obecnej. Jedyne w tej materji wskazówki — jeśli idzie o orzecznictwo — spotykamy w jurisprudencji niemieckiej [68]), dozwalającej na dokonanie amortyzacji takiego wekslu. W doktrynie polskiej jedynie wypowiedział się w tej materji prof. Wróblewski [69]), twierdząc, iż „należy uznać za dopuszczalne amortyzowanie „blankietu", który dopiero przez wypełnienie miał stać się wekslem, jeżeli na nim znajdował się podpis, który mógł stać się podstawą zobowiązania wekslowego, po wypełnieniu". Ze zdaniem powyższem możemy się zgodzić, z zastrzeżeniami jednak, podniesionemi w pracy niniejszej przez nas, co do charakteru wekslu „in blanco". W rezultacie postępowania amortyzacyjnego Sąd wydaje orzeczenie, uznające weksel za umorzony (art. 94 ust. 5 pr. w.), w przypadku zaś wekslu „in blanco", aczkolwiek w orzeczeniu takiem nie może być zawarta rekonstrukcja samego wekslu, jak to ma miejsce zgodnie z ustawą w przypadku amortyzacji wekslu zupełnego, — to jednak takie orzeczenie będzie miało ten skutek, iż odbierze zaginionemu lub zni-

---

[65]) Bernstein 1. c. str. 62.
[66]) Stranz 1. c. str. 232, art. 82 uw. 48.
[67]) Staub 1. c. str. 76, art. 7 uw. 17.
[68]) R. O. H. G. 25, 16.
[69]) 1. c. str. 175.

szczonemu wekslowi „in blanco" jego istnienie prawne i zwolni osoby na nim podpisane z odpowiedzialności wekslowej z tego wekslu „in blanco". To, iż orzeczenie Sądu, uznające weksel za umorzony — w przypadku amortyzacji wekslu „in blanco" — nie może w zupełności zastąpić wekslu pierwotnego (jak to jest w przypadku amortyzacji wekslu zupełnego) — jest jedyną zasadniczą różnicą, zachodzącą przy amortyzacji wekslu blankowego, odbiegającą od przepisów art. 95-go i nast. prawa weksl. Zamiast uprawnień, przewidzianych w art. 98-ym pr. weksl. uzyskujemy jedynie przy amortyzacji wekslu „in blanco" gwarancję umorzenia zobowiązania wekslowego i zwolnienia osób zobowiązanych z amortyzowanego wekslu od odpowiedzialności. Wyraźny przepis ustawy (art. 94 ust. 1 pr. w.) wskazuje, iż uprawnionym do żądania amortyzacji jest ten „komu weksel zaginął" t. zn., iż nie koniecznie musi być legitymowany posiadacz wekslowy w myśl art. 15-go prawa wekslowego, lecz każdy posiadacz (dzierżyciel) w myśl zasad prawa powszechnego, który utracił to posiadanie z przyczyn od niego niezależnych. Stąd też, opierając się na literalnem brzmieniu ustawy, żądać umorzenia wekslu może każdy, kto ma „interes prawny, który uzasadnia żądanie umorzenia". Interesem takim będzie w przypadku zaginięcia wekslu „in blanco" — utrata „waluty", jaką przedstawia sobą sam weksel, i która nie będzie mogła być przez posiadacza zaginionego lub zniszczonego wekslu uzyskana od osób zobowiązanych, zasłaniających się wydaniem już raz wekslu „in blanco" i obawą powtórnego wyłożenia waluty w przypadku prezentacji takiego wekslu.

Po zrealizowaniu wywodów, w pracy niniejszej zawartych, dojść musimy do wniosku, iż i n s t y t u c j a w e k s l u „i n b l a n c o", aczkolwiek wyraźnie w samej ustawie wekslowej nie ujawniona i nie przewidziana, ale też wyraźnie przez prawo nie zakazana, — wywalczyła sobie w obecnym stanie prawnym — faktyczne prawo obywatelstwa wśród całego szeregu innych podstawowych instytucyj prawa wekslowego. Życie gospodarcze, które instytucję wekslu blankowego wytworzyło, ze względów czysto oportunistycznych nie zastanawiało się nad charakterem prawnym tej instytucji — zadawalając się jedynie korzyściami praktycznemi, które osiągnąć się dały z pomocą tej formy wekslu. W ciągu ośmiu lat rządów ustawy wekslowej z dnia 14-XI. 1924 roku, Sąd Najwyższy miał wielokrotną możność (40 ogłoszonych tez) wypowiedzenia się w materji wekslu blankowego, skorygowania niektórych fałszywych założeń życia gospodarczego i praktyki a, co najważniejsze, podporządkowania tej instytucji wyraźnym przepisom prawa materjalnego, wtłaczając ją w ramy ustawy wekslowej.

Na zakończenie należy również dodać, iż K o n f e r e n c j a G e n e w s k a, która się odbyła w 1930 roku, mając na celu ujednostajnienie prawa wekslowego i przeprowadzenie rewizji postanowień Konferencji Haskiej z roku 1912 wprowadziła w swe obrady i uchwały końcowe instytucję wekslu in blanco. Szereg bowiem delegacyj, w związku z art. 2 prawa jednostajnego, (odpowiadającego art. 2 prawa haskiego i polskiego) domagało się, aby prawo jednostajne wekslowe zawierało, między innemi, odpowiednie dyspozycje na przypadek, gdy weksel przy stworzeniu go nie posiada wszystkich warunków zasadniczych, koniecznych dla zaistnienia zwykłego wekslu, a jednak jest wydany zgodnie z wolą stworzenia zobowiązania wekslowego przez wystawcę. Te dyspozycje specjalne dały podstawę do utworzenia nowego art. 10 ustawy jednostajnej genewskiej, o treści następującej: „Si une lettre de change, incomp-

lète a l'émission, a été complétée contraitement aux accords intervenus, l'inobservation de ces accords ne peut pas être opposée au porteur, à moins qu'il n'ait acquis la lettre de change de mauvaise foi ou que, ne l'acquérant, il n'ait commis une faute lourde [70])". Jest to przepis całkowicie nowy. Konferencja, jak głoszą jej motywy, uważała za oportunistyczne powyższe ujęcie, i sądziła, że należy podporządkować sile wekslowej („la force cambiaire") weksle niecałkowite i blankowe. Twórcy tego postanowienia uważali, że jeśli nawet w szeregu krajów ten typ wekslu nie jest zupełnie znany, to z drugiej strony jednak w wielu krajach innych jest taki weksel używany jako skuteczne narzędzie kredytu i gwarancji. Stąd koniecznem jest uregulowanie przez ustawodawstwo tej instytucji dla uniknięcia dotychczasowych nieporozumień, powstałych przy stosowaniu postanowień Konferencji Haskiej 1912 roku, która pozostawiła to zagadnienie otwarte poza ramami regulaminu jednostajnego prawa wekslowego.

Co się tyczy założeń prawnych, związanych z instytucją wekslu in blanco, Konferencja Genewska ustaliła, iż dotyczą one dokumentu, którego przeznaczeniem jest stać się wekslem za wyraźną zgodą podpisującego, nawet jeżeli ten dokument nie jest całkowitym we wszystkich swych częściach [71]). Dokument jednak taki pociąga za sobą szereg kwestyj, z których na pierwszy plan wysuwa się ta, czy przysługują wystawcy takiego dokumentu zarzuty przeciwko posiadaczowi, o ile ten ostatni wypełnił weksel in blanco sprzecznie z warunkami zawartej między wystawcą a posiadaczem umowy, lub też o ile weksel po takim wypełnieniu przeszedł do rąk osoby trzeciej. Konferencja wypowiedziała się w tej kwestji, iż o ile weksel po wypełnieniu przeszedł do rąk posiadacza bez złej z jego strony wiary, ani też błędu ciężkiego — nie są dopuszczalne przeciwko posiadaczowi w dobrej wierze zarzuty, oparte na wpisaniu klauzul, sprzecznych z umową. Jest to zasada oparta na konsekwencji idei legalizmu posiadacza wekslowego (art. 15) i idei abstrakcyjności zobowiązania wekslowego. Drugą kwestję, a mianowicie uprawnienie posiadacza wekslu in blanco, do jego wypełnienia, rozstrzygnęła Konferencja Genewska w ten sposób: 1-o posiadacz wekslu upoważniony jest wypełnić weksel in blanco zgodnie z umową, zawartą przez swych poprzedników, 2-o przy wypełnieniu sprzecznem z wolą wystawcy i z umową, zarzuty z tego tytułu płynące, mogą być przeciwstawione sprawcy tego wypełnienia, a nie osobie trzeciej, która już nabyła weksel źle wypełniony, ale w dobrej wierze, 3-o zasady powyższe tyczą się nietylko klauzul zasadniczych w wekslu (art. 1), lecz także i wszelkich dodatkowych.

W związku z wprowadzeniem zasady art. 10 prawa jednostajnego i ulegalizowaniem instytucji wekslu in blanco przez Konferencję Genewską, delegacje pewnych państw zastrzegły sobie uznanie powyższych postanowień, jako t. zw. rezerwatu krajowego [72]). Ze względu jednak na wagę zagadnienia, na częste zastosowanie weksli in blanco w dotychczasowych polskich stosunkach gospodarczych i na faktyczne uznanie istnienia tego typu wekslu w polskiem orzecznictwie wekslowem, — życzyć sobie nale-

---

[70]) „Comptes rendus de la Conférence Internationale pour l'unification du droit en matière de lettre de change, billets à ordre et cheques" Genewa 1930, str. 129. Rapport du comite de redaction, p. 32.

[71]) Ibidem, str. 130, p. 35: „La Conférence a considéré le cas du titre qui est destiné a devenir une lettre de change par la volonté, expresse de son signataire, même si, a l'origine, ce titre n'est pas complet dans toutes ses parties".

[72]) Ibidem. Annexe II, str. 52, art. 2 i 3.

ży, by Komisja Kodyfikacyjna Rz. P., której zadaniem jest obecnie przystosowanie obowiązującego prawa do postanowień Konferencji Genewskiej, — włączyła rezerwat art. 10 regulaminu genewskiego do przyszłego polskiego prawa wekslowego. Uczynić to należy tem snadniej, że postanowienia art. 10 regulaminu tego pokrywają się całkowicie z ustaleniami doktryny oraz linją polityki prawnej Sądu Najwyższego, których analizę podaliśmy wyżej.

De lege ferenda pożądane jest ze wszechmiar ulegalizowanie ustawowe instytucji wekslu in blanco, która wraz z wartkim prądem potrzeb życia gospodarczego, rozwijać się będzie coraz bardziej intensywnie. Do ustawodawcy należy rozstrzygnięcie w sposób autorytatywny szeregu wątpliwości, dotąd otwartych, a poruszonych w szczupłych ramach pracy niniejszej.

DR. HENRYK RITTERMAN.

Idea zaliczalności aresztu zapobiegawczego

(Z rozważań nad art. 58 K. K.).

(Praca nagrodzona II nagrodą na konkursie „Głosu Sądownictwa").

W nowoczesnem ustawodawstwie karno-procesowem daje się wyczuć wyraźna tendencja do możliwego ograniczenia aresztu prewencyjnego, zarówno pod względem zakresu jego zastosowania jak i czasu trwania [1]. W praktyce jednak uwięzienie prewencyjne nie należy bynajmniej do objawów rzadkich a pod względem czasu trwania (choćby do chwili zapadnięcia wyroku I instancji) [2], przechodzi nieraz *wszelkie oczekiwania* uwięzionych. Jeśli się jeszcze do tego doda, że jakościowo areszt zapobiegawczy niewiele różni się od karnego, a bodajże pod niejednym względem jest dotkliwszy [3], — łatwo zrozumieć, że kwestja wliczenia go do kary posiada niejednokrotnie dla oskarżonego większe znaczenie, niż sam wymiar kary.

Pomimo tej praktycznej doniosłości, którą zaprawdę trudno przecenić, sprawa ta nie znajduje naogół należytego unormowania, nawet w nowoczesnem ustawodawstwie. Niektóre ustawy bowiem (jak np. prawo anglo-amerykańskie a dawniej także pruskie i francuskie) wstrzymują się wogóle od jakiegokolwiek uregulowania tej materji, co powoduje, że praktyka sądów albo zupełnie pomija prewencyjny areszt przy wykonaniu kary [4] alboteż uwzględnia go w niewłaściwej formie, mianowicie jako okoliczność łagodzącą (o czem jeszcze niżej będzie mowa). Większość ustaw zaś, jak np. kodeks niderlandzki z r. 1881 (art. 27), niemiecki z ro-

---

[1]) Por. np. art. 171 i 172 K. P. K.

[2]) Późniejsza detencja i jej policzalność na poczet kary nie jest przedmiotem niniejszej pracy, gdyż ze względu na specyficzne w grę wchodzące momenty procesowe, wymaga ona specjalnych rozważań, którym też poświęcamy osobną rozprawę.

[3]) Patrz zwłaszcza *Zucker*, Die Reformbedürftigkeit der Untersuchungshaft 1879 str. 1 i nast., *Henschel* Die Reform der Untersuchungshaft 1909 str. 139 i nast., *Geyer* Noch einige Bemerkungen über die Entschädigung für unschuldig erlittene Untersuchungshaft und Strafhaft (Gerichtssaal T. XXXIV 1883) str. 323, *Kriegsmann* Anrechnung der Untersuchungshaft (Vergl. Darst. Allg. Teil, T. III. 1908 str. 225) i wielu innych.

[4]) Tak np. praktyka sądów pruskich po r. 1854, w którym ukazało się sławne orzeczenie Najw. Tryb., uznające, iż wobec braku wzmianki w ustawie (z r. 1851) **zaliczenie nie jest dopuszczalne.**

ku 1871 (§ 60)[5]), francuski z r. 1810 (art. 24 w redakcji noweli z r. 1892), rosyjski z r. 1903 (art. 54) a także nowy kodeks polski z r. 1932 (art. 58) — uznają wprawdzie w zasadzie dopuszczalność policzenia[6]), ale tylko w miarę swobodnej oceny sądu[7]). Niektóre ustawy wreszcie zawierają wyraźny nakaz policzenia ale tylko w stosunku do aresztu, którego oskarżony sam nie zawinił. Tu należą np. ustawy niektórych kantonów szwajcarskich[8]), kodeks norweski z r. 1902 (§ 60) i austrjacki z r. 1852 (§§ 55a i 266a, dod. ustawą z 10.7.1912). Tylko dwie ustawy karne t. j. kodeks belgijski z r. 1867 (art. 30) i dawny kodeks włoski (z r. 1889 art. 40) stanowią bezwzględny obowiązek policzenia, bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń.

Ta różnolitość w unormowaniu (wykluczenie zaliczenia, fakultatywne zaliczenie, obligatoryjne zaliczenie aresztu niezawinionego, obligatoryjne zaliczenie każdego aresztu zapobiegawczego)[9]) wypływa z różnicy w zasadniczem pojmowaniu natury i funkcji zaliczenia. Chcąc przeto poznać, który z tych systemów jest trafny, by móc następnie ocenić, czy wybór uczyniony przez kodeks polski był szczęśliwy, trzeba przedewszystkiem zaznajomić się z różnemi poglądami nauki i zdobyć tą drogą właściwy punkt widzenia na istotę, cel i zadanie instytucji policzenia.

Najdawniejszy pogląd, daremnie zwalczany od lat 70, upatrywał w tej instytucji charakter aktu łaski ze strony władzy karzącej[10]), mającej w ten sposób zrealizować postulat słuszności, wbrew wymogom ścisłego prawa[11]). Ten punkt widzenia, którego mylność okaże się z dalszych wywodów, wypaczył w samem zaraniu instytucję zaliczenia i zaciążył fatalnie na dalszych jej losach, wyciskając na niej niezatarte piętno. Do dziś dnia bowiem — jak już wspomniano — najliczniejsza grupa ustaw, a wśród nich także polski kodeks karny, pozostawia kwestję zaliczenia arbitralnej ocenie sądu, nie krępując go żadnemi zgoła wskazówkami i nie żądając nawet złożenia rachunku z motywów, które zaważyły na jego decyzji, co jest widoczną reminiscencją dawnego poglądu, traktującego zaliczenie, jako akt łaski względnie dobrodziejstwo prawne, nie dopuszczające z natury rzeczy żadnych ścisłych reguł i kry-

[5]) Co do dawnego ustawodawstwa partykularnego zob. *Henschel* str. 257 i nast., *Kriegsmann* str. 227 uw. 1.

[6]) Zasada ta jest z reguły pozytywnie sformułowana („sąd może zaliczyć...”). Wyjątek stanowi francuski code pénal, który ją formułuje negatywnie („sąd może *nie* zaliczyć...”). O praktycznych konsekwencjach tej różnicy stylistycznej będzie jeszcze mowa poniżej.

[7]) Odnosi się to oczywiście tylko do aresztu prewencyjnego, odcierpianego przed wyrokiem I instancji. Policzalność dalszego aresztu jest z reguły odrębnie unormowana w ustawach karno-procesowych (np. art. 500 K. P. K.) wyjąwszy państwa, w których przyjęła się zasada obowiązkowego zaliczenia.

[8]) Zob. *Hafter* Lehrb. des schweizerischen Strafr. 1926, str. 354 i nast.

[9]) Nauka włoska — za wzorem *Carrary* — określa te systemy jako il sistema politico, empirico (drugi i trzeci) i giuridico. Nauka francuska natomiast grupuje te systemy w dwa zasadnicze typy: zaliczenia sędziowskiego (imputation judiciaire) i ustawowego (imputation légale). Z tego punktu widzenia code pénal (art. 24) przedstawia typ mieszany: w zasadzie bowiem zaliczenie następuje ex lege, może być jednak przed sąd wykluczone. (Zob. *Garraud* Traité théorique et pratique du droit pénal francais, T. III. 1914 str. 472 i nast.).

[10]) Patrz co do tego zwłaszcza *Wahlberg* Oesterr. Vierteljahrschrift T. I. str. 183 i nast.

[11]) Por. *Meyer-Allfeld* Lehrb. des deutschen Strafr. 1922 str. 291. Już w średniowieczu wielu autorów uznawało, że zaliczenie jest powodem załagodzenia kary ex capite justitiae a nie ex capite gratiae. (Zob. *Neithardt*. Ueber die Anrechnung der Untersuchungshaft, 1896 str. 13 i nast.).

terjów [12]). Długi czas uważano areszt prewencyjny (niezawiniony) za okoliczność łagodzącą a jego zaliczenie za formę złagodzenia kary a więc za akt *wymiaru* kary [13]). Oczywiście pogląd ten — przyjęty przez kodeks austrjacki z r. 1852 — był z gruntu błędny [14]), gdyż w istocie zaliczenie nie pozostaje w żadnym związku z samym wymiarem kary [15]). Wymiar kary zależy bowiem wyłącznie od ceny samego czynu przestępnego, ujawnionej w nim winy i charakteru sprawcy, na tę zaś ocenę nie może mieć żadnego wpływu fakt niedobrowolnego odcierpienia aresztu prewencyjnego. Pomimo to nie jest wykluczonem, że i ten punkt widzenia był miarodajny przy redakcji przepisu polskiego kodeksu w kwestji zaliczalności aresztu [16]). Wskazuje na to przyjęta tu, podobnie jak przy wymiarze kary, zasada swobodnej oceny sędziowskiej, jak również kryterja zaliczalności podane w motywach, jako to zachowanie oskarżonego i okoliczności sprawy, które są z reguły miarodajne tylko przy wymiarze kary. Wskazuje na to wreszcie osobisty pogląd referenta odnośnej części projektu i autora uzasadnienia, który przyznaje się wyraźnie do traktowania zaliczenia jako środka łagodzenia kary [17]). Niektórzy autorowie doszukują się analogji pomiędzy zaliczeniem aresztu a kompensatą prawa cywilnego [18]). Analogja ta zawodzi jednak całkowicie. Przesłanką bowiem prawdziwego potrącenia jest istnienie wzajemnych równorodzajowych roszczeń, co w wypadku zaliczenia zupełnie nie zachodzi [19]). O ile bowiem można tu mówić o roszczeniu państwa do przestępcy o odcierpienie kary [20]), o tyle nie może być mowy o tem, ażeby takie samo roszczenie przysługiwało sprawcy w stosunku do państwa. Niema tu więc przedmiotu dla potrącenia. Zresztą w samem prawie cywilnem zaliczenie nie podlega regułom o kompensacie lecz stanowi odrębną instytucję o samoistnym charakterze prawnym [21]). W każdym razie na dobro powyższej koncepcji

[12]) Tego zdania jest jeszcze *M. E. Mayer*. Der allg. Teil des deutsch. Strafrechts 1923 str. 492.

[13]) Tak *Carpzow* i jego następcy, a później *Feuerbach* (Lehrbuch § 99 I), *Martin, Rosshirt, Heffter* i inni.

[14]) § 46 lit. k uchylony nowelą z 20.VII.1912 r.

[15]) Również brak dyspozycyj ustawowych (np. w prawie angielskiem i amerykańskiem) skłania praktykę sądową do uwzględnienia aresztu zapobiegawczego, z konieczności przy wymiarze kary (zob. *Hetzel*. Die Untersuchungshaft 1899 str. 53 i nast.). Zdaniem *Olshausena* jest to również dopuszczalne na gruncie prawa niemieckiego (Komm. zum Strafgesetzbuch 1927 str. 333 uw. 14 do § 60 i orz. tam cyt.). Tak *Neithardt* str. 27, *Schwarze* Die Entschädigung für unschuldig erlittene. Untersuchungshaft und Strafhaft, Gerichtssaal T. XXXIV 1883 str. 109, *Kriegsman* str. 222, *Oetker* Die Anrechnung der Untersuchungshaft, Gerichtssaal XCVI 1928 str. 321, *Makarewicz* Prawo karne ogólne 1914 str. 206. Przeciwnie *Makowski* (zob. niżej uw. 17).

[16]) *Glaser* traktuje wyraźnie zaliczenie w K. K., jako formę złagodzenia kary (Polskie prawo karne w zarysie 1933 str. 277 in initio).

[17]) Zob. *Makowski* Prawo karne, część ogólna str. 400: „Wszystkie trzy ustawy, obowiązujące w Polsce, pomiędzy środkami łagodzenia kary znają zaliczenie aresztu śledczego". Podobnie też w Komentarzu do kodeksu karnego rosyjskiego z r. 1903, przy art. 54 (analogicznym do art. 58 K. K.): „Sąd weźmie pod uwagę powody aresztu śledczego, wynikające z okoliczności od skazanego niezależnych lub też przez niego samego zawinione, charakter i wymiar wyznaczonej kary i kierując się jak zwykle przy wymiarze kary, oceną wszystkich okoliczności sprawy, decyzję w przedmiocie zaliczenia aresztu śledczego postanowił" (str. 199).

[18]) Patrz co do tego zwłaszcza *Wahlberg* str. 183.

[19]) Inaczej w wypadkach retorsji czyli odpowiedzi na czyn karalny (np. art. 256 § 2 K. K.), którą słusznie określa się jako kompensatę, (zob. np. *Wolter* Zarys systemu prawa karnego 1933 str. 259).

[20]) W niemieckiej terminologji „Strafanspruch".

[21]) Zob. np. *Ehrenzweig* System des oesterr. allg. Privatsrechts T. I. cz. 1, 1928 § 361, VII str. 401.

należy zapisać, że przynajmniej jest ona nieszkodliwa a może nawet pożyteczna dla idei obligatoryjnego zaliczenia, gdyż analogja z kompensatą popiera tezę, że oskarżony ma prawo do zaliczenia, tak jak dłużnik cywilny do potrącenia. Według innego poglądu, głęboko zakorzenionego w doktrynie i w ustawodawstwie — areszt prewencyjny zawierać ma w sobie pewne elementy penalne, dzięki którym służyć może jako środek represji, oczywiście nie za samą działalność przestępną, gdyż to jest zadaniem kary kryminalnej, tylko za to zachowanie się oskarżonego, które spowodowało areszt lub jego przewłokę, jako za przewinienie procesowe [22]). Wobec tego zaliczenie aresztu prewencyjnego na pokrycie kary może nastąpić tylko o tyle, o ile oskarżony nie ponosi winy w jego zastosowaniu względnie niepotrzebnem przedłużeniu. W razie bowiem gdy wina taka zachodzi, areszt prewencyjny ma do spełnienia samodzielne zadanie kary procesowej, której działanie nie powinno być przez zaliczenie neutralizowane. Pogląd ten znalazł wyraz w tych ustawach, które ograniczają zaliczalność do wypadków aresztu niezawinionego a także — przez dziwną niekonsekwencję redaktorów — w tych ustawach, które kwestję zaliczenia pozostawiają całkowicie do uznania sądu [23]). Reminiscencje tego poglądu znajdujemy również w motywach ustawy polskiej, które zalecają stosować zaliczenie w miarę zawinienia oskarżonego przy zawieszeniu aresztu, a więc tak, jak-gdyby chodziło o jakąś karę, albo też o odszkodowanie. Błąd tej koncepcji tkwi w samem jej założeniu. W pojęciu bowiem dzisiejszych ustaw areszt prewencyjny spełnia rolę litylko środka zapobiegawczego, któremu obce są jakiekolwiek cele represyjne [24]). Świadczy o tem dobitnie zależność zastosowania jak i długości aresztu od potrzeby zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości (art. 165, 170 K. P. K.), z wyłączeniem jakichkolwiek innych kryterjów, — świadczy o tem charakter innych środków zapobiegawczych w rodzaju dozoru policyjnego lub zakazu wydalania się, którym nikt nie usiłuje nawet imputować celów represyjnych, — świadczy o tem wreszcie najwymowniej instytucja kaucji i poręczenia, której przecież nikt nie pomawia o charakter okupu od kary.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że areszt zapobiegawczy nie jest

---

[22]) Nie można poczytywać aresztu prewencyjnego za dodatkową karę kryminalną, gdyż w takim razie musiałaby istnieć odpowiednia kara dodatkowa wobec osób odpowiadających z wolnej stopy i nigdy, w razie skazania, nie mogłoby nastąpić policzenie tego aresztu na karę, skoro wina kryminalna została przez wyrok stwierdzona. (Por. *Kriegsmann* str. 224 i *Oetker* str. 337). Pogląd o przewinieniu procesowem (w niemieckiej terminologji „prozessuales Verschulden") ma zwolenników jak *Hetzel* str. 52, *Bozi*, Reform des Untersuchungshaft str. 48, *Henschel* str. 172 i wielu innych.

[23]) Niektórzy ustawodawcy bowiem, hołdując powyższej teorji i widząc się zmuszonymi do wprowadzenia dystynkcji pomiędzy aresztem zawinionym i niezawinionym, woleli dla uniknięcia wszelkiej kazuistyki, zrezygnować wogóle z ujawnienia swego zapatrywania i pozostawić judykaturze wyrobienie szczegółowych zasad w tej materji, zapominając, że takie załatwienie nie gwarantuje bynajmniej realizacji ich poglądu na istotę i warunki zaliczalności, gdyż sądy, mając zupełną swobodę, mogą właśnie wbrew niewypowiedzianej intencji ustawodawcy, zaliczać areszt zawiniony a odmawiać zaliczenia niezawinionego (zob. *Gerland* Deutsches Reichsstrafrecht 1922 str. 210, *Neithardt* str. 47, *Kriegsmann* str. 240).

[24]) W niemieckiej terminologji „Zweckmässigkeitsmassregel" w przeciwieństwie do „Zwangsmassregel". Zadaniem bowiem tego środka jest wyłącznie zabezpieczenie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości przed działaniem na jego szkodę, a nie represja za takie działanie (ucieczkę, koluzję). Por. *Schwarze* str. 112 i nast., *Merkel* Grundriss des Strafr. 1927 str. 240, *Makarewicz* str. 206. Inaczej było w prawie średniowiecznem; tam zamknięcie prewencyjne spełniało istotnie funkcje kary za nieposłuszeństwo. (Zob. *Neithardt* str. 8 i nast.).

wcale wolny od momentów penalnych. Już to samo bowiem, że oskarżony traci wolność, stanowi dla niego poważną dotkliwość, która w zasadzie powinna być tylko cechą kary. W danym wypadku jednak dotkliwość ta nie może być miarodajna dla oceny ustawowego charakteru i zadań aresztu prewencyjnego, gdyż nie wynika ona z intencji prawodawcy tylko z przypadkowej natury tego środka zapobiegawczego, którego jest nieodłącznem faktycznem znamieniem [25]). Potwierdza to w całej pełni nowoczesne ustawodawstwo penitencjarne, które stara się areszt prewencyjny tak urządzić, ażeby dotkliwość z nim połączona była jaknajmniejsza. Wprawdzie efekt praktyczny tych starań jest nieznaczny, gdyż faktycznie areszt prewencyjny jest łudząco podobny do karnego i działa równie dotkliwie jak kara. Sam fakt jednak, że ustawodawca zwalcza cechy penalne tego aresztu, wskazuje najdobitniej, że nie chce w nim widzieć kary. Dlatego nie da się utrzymać pogląd, jakoby niezaliczony areszt prewencyjny miał być narzędziem represji karno-procesowej, za zawinienie aresztowania względnie przewłokę detencji. Warto też zauważyć, że gdyby nawet pojmowanie aresztu prewencyjnego, jako kary procesowej, było słuszne, nie możnaby żadną miarą w tych przyczynach aresztowania, które są znane pozytywnemu prawu — a więc np. polskiemu kodeksowi postępowania karnego, — doszukać się takiego zawinienia procesowego, któreby uzasadniało represję. W wypadkach bowiem, gdy areszt zostaje zawieszony z powodu braku stałego miejsca pobytu i źródła utrzymania oskarżonego, niemożności stwierdzenia jego identyczności lub też z powodu przeszłości kryminalnej oskarżonego (art. 165 lit. c. d), nie można się po jego stronie dopatrzeć wogóle jakiejkolwiek winy procesowej, w sensie bezprawnego i zawinionego działania specjalnie na szkodę procesu. W razie zaś zastosowania aresztu z obawy ucieczki lub matactwa (art. 165 lit. a. b. K. P. K.) istnieje jedynie podejrzenie winy procesowej, samo zaś podejrzenie bezprawia uzasadnia conajwyżej prewencję a nie represję, która byłaby nawrotem do średniowiecznej „kary za podejrzenie" (Verdachtsstrafe)[26]). Również „dylatoryjne" zachowanie się oskarżonego w areszcie, w celu jego przewłoki (niezwykle zresztą trudne do ścisłego określenia w ustawie i ustalenia in concreto) nie daje tytułu do jakiejkolwiek represji. W jakiż bowiem sposób oskarżony może wpływać na czas trwania detencji? Bodajże tylko drogą pośrednią t. j. utrud-

[25]) Boć przecie areszt prewencyjny dotknąć może także osoby całkiem niewinne. (Por. *Geyer* str. 322, *Kriegsman* str. 225, *Heinze* Das Recht der Untersuchunshaft str. 24).

[26]) Wprawdzie wina procesowa może się już częściowo ujawnić w tem postępowaniu lub zachowaniu oskarżonego, które było źródłem podejrzenia o ucieczkę lub koluzję (tak zwany „qualifizierter Verdacht") a więc np. w niestawiennictwie na wezwanie sądu, niszczeniu dowodów rzeczowych, namawianiu świadków i t. p. Trzeba jednak pamiętać, że to już zaistniałe przewinienie procesowe nie jest nigdy samo przez się causa efficiens aresztowania, tylko tkwiące w niem zarodki *dalszego* działania na szkodę procesu, któremu areszt ma zapobiec. (Por. *Oetker* str. 337: Das geschehene wird durch die nunmehr verhängte Strafe nicht getroffen..... die Haft will etwas Künftiges verhüten). Wynika to już z samej stylizacji ustawy, która uważa za przyczynę aresztowania „obawę, że oskarżony *będzie* się ukrywał, ...*będzie* nakłaniał świadków i t. d.", — dając w ten sposób do zrozumienia, że areszt jest skierowany przeciwko przyszłemu, a nie przeszłemu działaniu na szkodę procesu. Jeśli więc np. oskarżony, przychwycony na próbie ucieczki, złoży odpowiednią kaucję i w ten sposób zażegna na przyszłość obawę uchylania się od sądu, to aresztowanie nie nastąpi. Podobnie gdy oskarżony, przyłapany na usuwaniu dowodów przestępstwa, stanąwszy przed sądem, przyzna się do winy, aresztowanie może nie nastąpić. Temsamem nie wchodzi wogóle w rachubę możliwość, ażeby areszt prewencyjny był karą za to już popełnione przewinienie procesowe, które poprzedziło decyzję o aresztowaniu, skoro ono tej kary

nianiem samego śledztwa (dochodzeń) lub przeciąganiem rozprawy, a to przez wypieranie się winy, wykrętne tłomaczenie, powoływanie się na nieprawdziwe okoliczności lub bezużyteczne środki dowodowe [27]). Oczywiście w średniowiecznym procesie inkwizycyjnym, gdy oskarżony był przedmiotem procesu, obowiązanym na równi z innemi środkami dowodowemi ułatwić sędziemu wykrycie prawdy, takie niesforne zachowanie się oskarżonego mogło uzasadniać karę za nieposłuszeństwo (Ungehorsamsstrafe) [28]). Inaczej natomiast w nowożytnym procesie opartym na zasadzie akuzacji. Tu bowiem oskarżony, jako podmiot czyli strona w procesie, nie ma obowiązku mówienia prawdy, a ma wprost prawo odmowy zeznań i jaknajszersze prawo obrony materjalnej a więc także prawo przytaczania wszelkich okoliczności i środków dowodowych, które uzna za celowe dla swojej obrony [29]). Odmawiając przeto zeznań, zaprzeczając winie, zmyślając fakta i dowody, oskarżony obraca się w sferze swoich uprawnień a przynajmniej nie uchybia żadnym obowiązkom. Nie popełnia więc żadnego bezprawia procesowego, któreby miało uzasadniać karę procesową [30]). W każdym razie, gdyby takie zachowanie oskarżonych, odpowiadających z aresztu, miało być karalne, musiałyby istnieć także odpowiednie sankcje w stosunku do oskarżonych niearesztowanych, którzy w znacznie wyższym stopniu mogą utrudniać względnie przewlekać śledztwo. Nie od rzeczy będzie zwrócić też wkońcu uwagę na trudności dowodowe w rozstrzygnięciu drażliwego pytania, czy oskarżony sam jest winien aresztu i czasu jego trwania, czy też sędzia niepotrzebnie za-

---

wcale nie skutkuje. Dlatego to w tekście rozważaliśmy jedynie stosunek pomiędzy podejrzeniem o *przyszłe*, jeszcze nie popełnione tylko dopiero oczekiwane przewinienie procesowe a aresztem prewencyjnym, jako rzekomą karą procesową, gdyż tu jedynie zachodzi związek przyczynowy. Kto jest nawet odmiennego zdania i twierdzi np. że podejrzenie o ucieczkę usprawiedliwia represję karno-procesową, ten jednak przyzna, że areszt prewencyjny jest zbyt surowy, jak na karę porządkową. Byłoby bowiem rażącą dysproporcją, gdyby za podejrzenie o ucieczkę groziła kara procesowa, może nawet kilkunastomiesięcznego daremnego aresztu prewencyjnego, za rzeczywistą zaś ucieczkę już z murów więzienia — kara kryminalna aresztu do 6 miesięcy lub grzywny (art. 150 § 1 K. K.).

[27]) W sposób bezpośredni oskarżony może wpływać na przedłużenie aresztu prewencyjnego przez symulację lub rzeczywiste wywołanie choroby względnie samouszkodzenie cielesne, o ile to uniemożliwia transport względnie przyjęcie do zakładu karnego (por. § 61 regulaminu więziennego z 20.VI.1931 r. poz. 577). Wypadki te jednak można pominąć jako niepraktyczne a to wobec dzisiejszego stanu wiedzy lekarskiej, trudności w samouszkodzeniu a przedewszystkiem nieprawdopodobieństwa, aby oskarżonemu — jeśli się nawet spodziewa kary — mogło zależeć na prolongacie aresztu prewencyjnego i to w dodatku kosztem zdrowia. Z tej samej przyczyny pominąć można wypadki samooskarżenia o niepopełnione względnie cięższe od popełnionego przestępstwo (które zresztą tylko pośrednio wywołuje przewłokę aresztu a bezpośrednio przedłużenie śledztwa. Należy tu również wypadek wniesienia nieuzasadnionego sprzeciwu od aktu oskarżenia. Inaczej *Oetker* str. 340).

[28]) Podobnie jak np. w dzisiejszym procesie odmowa zeznań przez świadka (art. 171 i nast. K. P. K.).

[29]) Tak *Oetker* str. 326 i 338. *Goedseels* (Comentaire du Code pénal belge 1928) słusznie podkreśla niebezpieczeństwo, jakie się kryje w niezaliczalności dla prawa obrony, którego ścieśnienie może przecież dotknąć także ludzi niesłusznie aresztowanych (str. 49 Nr. 197).

[30]) Z tej samej przyczyny t. j. dla braku elementu bezprawności nie stanowi przewinienia procesowego wniesienie bezzasadnego sprzeciwu, gdyż to jest dobrem prawem oskarżonego. Słusznie powiada *Oetker:* „Nie przez widoki ujemnych skutków prawnych należy zwalczać takie postępowanie (szkodliwe dla procesu), raczej jest rzeczą prokuratora zwalczać takie poczynania, raczej jest rzeczą sędziego mieć oczy otwarte i nie dać się wprowadzać w błąd. Nie przeszkadza to jednak Oetkerowi na końcu dzieła wysunąć postulat niezaliczania tego okresu, o jaki zamknięcie zostało przedłużone z winy oskarżonego (str. 359).

stosował areszt, względnie bez potrzeby przedłużał śledztwo. Wszak sąd orzekający musiałby w tym kierunku prowadzić specjalne dochodzenia i badać skrupulatnie przebieg i sposób prowadzenia śledztwa. Byłoby to zaiste jakieś śledztwo w sprawie śledztwa i sąd nad sędzią — praktycznie nie do pomyślenia.

Zaliczenie aresztu zapobiegawczego wywiera ten skutek, że w miarę jego długości kara uchodzi nieraz za odcierpianą jeszcze przed wyrokiem, w następstwie czego skraca się odpowiednio jej wykonanie po wyroku. W tej redukcji aresztu karnego dopatrzono się charakteru rekompensaty za prewencyjne zamknięcie i na tej podstawie uznano zaliczenie za formę odszkodowania, przyczem za regulatyw jego należności przyjęto — na wzór prawa cywilnego — moment zawinienia szkody, polegającej na zastosowaniu względnie przedłużeniu aresztu [31]. W ten sposób drogą odmiennego rozumowania teorja ta, podobnie jak poprzednia, doprowadziła do rozróżnienia pomiędzy zaliczalnym aresztem niezawinionym i niezaliczalnym zawinionym, która to dystynkcja znalazła wyraz w kodeksie austrjackim, norweskim i innych, a także w motywach tych ustaw, które przez dziwną aberację, porzuciły wogóle system legalny, wprowadzając jedynie zaliczenie sędziowskie. Dlatego przy tym typie ustaw, do których należy również kodeks polski, trudno odgadnąć, czy podłożem odnośnych dyspozycyj w kwestji zaliczenia była koncepcja odszkodowania, czy też kary procesowej. Jest to jednak o tyle obojętne, że jedna z nich nie jest lepsza od drugiej. W istocie bowiem zaliczenie jest taksamo dalekie od pojęcia odszkodowania, jak od aktu darowania kary procesowej, wobec czego kwestja zawinienia powinna być w każdym razie obojętna. Do istoty odszkodowania należy bowiem wymóg, by odbywało się ono na koszt uszkodziciela, gdyż zadaniem jego nie jest usunięcie szkody, lecz przerzucenie jej z osoby poszkodowanej na sprawcę szkody. O właściwem odszkodowaniu można więc mówić tylko wówczas, gdy zamiast wyrównanego uszczerbku pokrzywdzonego powstaje uszczerbek dla uszkodziciela [32]. Tymczasem w wypadku redukcji aresztu karnego ze względu na zaliczony areszt prewencyjny znika niekorzyść, wyrządzona oskarżonemu zamknięciem prewencyjnem (gdyż to co oskarżony na niem stracił, zyskuje na areszcie karnym i w sumie nie ponosi większego uszczerbku); nie dzieje się to jednak bynajmniej „kosztem" państwa a w szczególności z uszczerbkiem dla kary, skoro zbonifikowana część aresztu karnego ma pełne pokrycie w areszcie prewencyjnym, który faktycznie działa jako kara [33]. Gdy więc władza karząca, uwzględniając okres prewencyjnego zamknięcia, skraca odpowiednio długość aresztu karnego, to postępuje analogicznie, jak lojalny sprzedawca, który zbywszy rzecz za

[31]) Niektórzy autorowie wykluczają wogóle należność tego odszkodowania (zob. co do tego *Henschel* str. 142 i nast.), inni natomiast, wprost przeciwnie, uznają ją bez żadnych zastrzeżeń (tak np. *Heinze* str. 24, *Neithardt* str. 85, *Kriegsman* str. 242). Nauka panująca natomiast przyjmuje za kryterjum należności moment zawinienia (patrz zwłaszcza *Wahlberg* str. 186, *Henschel* str. 147 i 156).

[32]) Ten wymóg zachodzi właśnie przy wynagrodzeniu za niesłuszne aresztowanie lub skazanie, które też trafnie określa się jako odszkodowanie. Niema więc analogji pomiędzy tą instytucją a zaliczeniem, której dopatruje się wielu autorów, hołdujących teorji odszkodowania (por. np. *Henschel* str. 157).

[33]) Istota bowiem kary aresztu polega na pozbawieniu wolności, a ten skutek wiąże się również ex definitione z aresztem zapobiegawczym. Dlatego choć między aresztem karnym i prewencyjnym zachodzi szereg odrębności w urządzeniu i organizacji, to jednak wobec wspólnoty tej zasadniczej cechy, jaką jest ograniczenie wolności, schodzą one w praktyce zupełnie na plan dalszy i nie powodują istotnej różnicy jakościowej.

100, w procesie dochodzi jedynie 90-ciu, ponieważ 10 otrzymał już przedtem przy zawarciu umowy tytułem zadatku. A przecież nikt, kto operuje należycie kategorjami prawa cywilnego, nie dopatrzy się w tem ograniczeniu powództwa cech odszkodowania za złożony zadatek [34]). Dlaczegóż więc miałoby się o niem mówić w wypadku, gdy państwo ogranicza egzekucję z wyroku karnego o tę część kary, która już przedtem faktycznie została wyegzekwowaną. Byłoby to zaiste dziwne odszkodowanie, płacone własnym kapitałem cierpień, złożonym z góry przez oskarżonego!

(d. c. n.)

JAN MIODUSZEWSKI.

O indywidualizację oskarżonych

Pomimo, iż obecnie, w okresie unifikacji ustawodawstwa polskiego i olbrzymich zmian w ustroju sądów, polski sędzia jest często przeciążony pracą i nieledwie ugina się pod jej ciężarem, nigdy nie spotkałem się z zarzutem, aby nie zastanawiał się on przy wymiarze kary nad pobudkami i sposobem działania sprawcy oraz nad stosunkiem jego do pokrzywdzonego, aby ignorował to wszystko, co przemawia na korzyść oskarżonego, i aby — o ile to jest możebne — nie chciał wniknąć w duszę przestępcy, jak tego wymaga art. 54 naszego Kodeksu Karnego.

Wyroki sądów polskich naogół stanowczo są zbyt łagodne a sędzia zbyt często uwzględnia szczególne okoliczności, mające tłumaczyć sprawcę czynu karalnego, jakby zapominając o tem, iż krzywdzi w ten sposób jednocześnie ofiarę czynu występnego (poszkodowanego)! Niemniej przyznać należy, iż często sędzia zbyt mało wie o oskarżonym i że bardzo trudno czasem może zorjentować się co do istotnego jego duchowego oblicza. Wpływa na to wiele przyczyn, a w pierwszym rzędzie zaś przewlekłość dochodzenia i śledztwa. Zanim sprawca znajdzie się przed sądem, bywa kilka razy rozpytywany i przesłuchiwany, aż wreszcie z przytępioną wrażliwością, zobojętniały, apatyczny, staje przed sędzią wyrokującym, gdzie mu zadają znowu te same pytania. Duża sala sądowa pełna ludzi, obecność prokuratora, rodziny, świadków, osób postronnych — wszystko to onieśmiela oskarżonego i nie każdy ma ochotę w tych warunkach szczegółowo opowiadać o sobie. To też na padające z wyżyn podjum sędziowskiego pytania: — jak się nazywa, ile ma lat, czy był karany, jakie ma wykształcenie, czy chorował, czy był w wojsku, do jakiego PKU przypisany i t. d., — najczęściej padają odpowiedzi lakoniczne, czasami zaś oskarżony milknie, a sąd znudzony stereotypowemi pytaniami ustala, iż „wyjaśnienia oskarżonego są zgodne z danemi“, znajdującemi się na takiej a takiej stronicy akt sprawy.

Zdarza się nieraz, iż w aktach znajduje się, nadesłany przez magistrat lub urząd gminy, dość obszerny wywiad, w którym jednak często wiele punktów pozostaje niewyjaśnionych, np. obok pytania: „stan majątkowy" — postawiono kreskę, która zarówno może znaczyć, iż oskarżony nic nie posiada, jak że nie jest wyjaśnione, czy co posiada; w rubryce „zawodu" stoi odpowiedź „robotnik", ale jaki to robotnik: rolny, czy miej-

---

[34]) Por. *Geyer* str. 323. — Do przeciwników koncepcji odszkodowania należy również *Garraud* str. 471.

ski, czem się trudni, gdzie pracował? — pozostaje niewyjaśnione. Spotykamy również termin „bezrobotny" — i znowu wątpliwości: gdzie ostatnio pracował, z czego żyje? Czasami mamy także charakterystykę lub opinję policji, w której czytamy: „ma kontakt ze złodziejami, żyje z kradzieży", a jednocześnie mamy informację z rejestru karnego :„Nienotowany"! Oto na podstawie jakich źródeł sędzia ma sobie wyrobić pogląd na osobowość przestępcy! Niedostateczność tych źródeł sama bije w oczy! Przestępca pozostaje zagadkowym człowiekiem, a sędzia, wymierzając karę, — niestety — nie może powiedzieć, aby nie miał wątpliwości co do tego, czy osądzony przezeń człowiek jest istotnie takim, za jakiego go ma. Ale trudno, są inne sprawy, nawał spraw, a więc nad temi wątpliwościami przechodzi się do porządku dziennego!

Kwestję powyższą poruszył na łamach „Wiadomości Literackich" p. Rafał Lemkin, autor studjum „Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologji". Artykuł nosi tytuł: „Społeczeństwo, przestępca i sąd" (Nr. 4 „Wiadom. Liter." 1934 r.), jest bardzo obszerny, pełen myśli, pisany z erudycją, zawiera zarzut, iż stosunek naszego społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości jest niedojrzały i prymitywny. Wobec przestępcy społeczeństwo najczęściej zdobywa się na odruchy gniewu i zemsty, a w wyjątkowych wypadkach na bezkrytyczną litość. Zwłaszcza szkodliwym dla wymiaru sprawiedliwości jest brak dokładnej znajomości przez sędziego osobowości oskarżonego. Zdaniem Lemkina, powinny powstać instytucje, opiekujące się rodzinami, co do których zachodzi podejrzenie, iż zajmują się przestępstwem. W Niemczech w latach 1927 — 32 r. powstawały masowo organy społeczne pomocy sądowej (Soziale Gerichtshilfe), miały one za zadanie: badać środowisko przestępcy, zapoznawać się z cechami charakteru oskarżonego, oraz dostarczać sądowi odpowiedni materjał przed osądzeniem sprawy. U nas akcja takiej pomocy mogłaby być prowadzoną, zdaniem Lemkina, przez komitety zapobiegania przestępstwom. Charakterystyki, nadesłane sądowi, musiałyby zawierać opis charakteru trybu życia i zainteresowań oskarżonego, stanowiąc „psychofizyczne zdjęcie przestępcy".

Trudno orzec, czy tego rodzaju instytucje mogą obecnie powstać u nas i działać z pożytkiem. Nasuwa się również wątpliwość co do tego, czy takie charakterystyki mogą być udatne. Gdyby je pisał lekarz, lub prawnik, mogłyby być pożyteczne; jeżeliby jednak były załatwiane szablonowo — dajmy na to — przez „sekretarza" komitetu — nie na wieleby się przydały. Zdaniem naszem, posiadamy już zawiązek sposobu zapoznania się z przestępcą i zbadania jego charakteru w samej ustawie, a mianowicie dla ustalenia, czy nieletni działał z rozeznaniem, sąd w myśl w art. 634 K. P. K. wzywa na posiedzenie niejawne rodziców nieletniego, lub jego opiekunów, prokuratora i obrońcę i w ich obecności przeprowadza badanie nieletniego. Otóż obowiązek tego rodzaju badania należałoby dla wypadków ważniejszych rozszerzyć i na każdego oskarżonego. Nie byłoby tu ani natłoku publiczności, ani dużej sali, ani wogóle jawności postępowania. Oskarżony miałby możność nieskrępowanego opowiedzenia historji swego życia. Takie bezpośrednie zetknięcie się sądu z oskarżonym dałoby większą możność zapoznania się z osobowością oskarżonego, aniżeli jakiś referat o tem, jakie on ma nawyknienia i przyzwyczajenia. Oczywiście wobec natłoku spraw nie zawsze tego rodzaju „pogawędka" dałaby się uskutecznić, nie ulega jednak wątpliwości, że coś w danym kierunku należałoby uczynić.

ADAM GRZYBOWSKI.

Wypaczenie podstawowej zasady procedury karnej

Ustność i bezpośredniość stanowią fundamentalną zasadę współczesnego procesu karnego. Stanowią one niezbędny warunek należytej oceny przez sąd wszystkiego, co sędziowie na rozprawie słyszeli i widzieli. Wynik tej oceny zależy od szeregu wrażeń, bezpośrednio wpływających na kształtowanie przekonania sędziów. Słowna treść zeznań świadków, pokrzywdzonych, wyjaśnień oskarżonych nie wystarcza. Sposób składania owych zeznań i wyjaśnień, zachowanie się zeznającego, chwiejność, namyślanie się, jakieś porozumiewawcze spojrzenie świadka i oskarżonego, jakieś skinienie głową, uśmiech i t. d. — wszystkie te imponderabilia w swym wzajemnym związku często bardzo dają możność zedrzeć zewnętrzną powłokę owej słownej treści, wniknąć w rzeczywistą głąb zeznań i należycie ocenić ich wiarogodność. Takie imponderabilia nie są możliwe do odtworzenia w protokóle posiedzenia, pozostają jeno w pamięci sędziów. Kardynalną zasadą ustności jest bezpośredniość; ustność bez bezpośredniości, jak bezpośredniość bez ustności nie da się pomyśleć. Istota bezpośredniości tkwi w tem, by zabezpieczyć sędziom możliwość wydania wyroku na mocy syntezy wrażeń, otrzymanych w toku rozprawy, które w swej świeżości i w stanie, niezamąconym przez jakieś inne postronne wrażenia i okoliczności, powinny trwać w pamięci sędziów podczas narady przy wydaniu wyroku. Oczywiście, że dla zachowania mocy i całości niepodzielnej i nie ułamkowej takiego syntetycznego wrażenia koniecznem jest, by przewód sądowy był przeprowadzony bez przerw, a jeśli zachodzi potrzeba przerwy, to powinna być krótka i w czasie trwania jej sędziowie nie powinni rozpoznawać innych spraw, gdyż takie rozpoznawanie przyczynia się do osłabienia i rozproszenia wrażeń. Powyższa zasada ciągłości znajdowała swój wyraz w art. 633 U. P. K. (1864 r.), a odstępstwa od tej zasady uważane były za dopuszczalne według poglądów Senatu rosyjskiego tylko w wyjątkowych wypadkach.

Wręcz inaczej rozstrzygnął kwestję ciągłości Polski Kod. Post. Karn. 1929 r. Projekt K. P. K., opracowany przez Kom. Kodyf., zawierał art. 354, który brzmiał: „przewodniczący może przerwać rozprawę główną dla wypoczynku lub z innych ważnych przyczyn. Przerwa rozprawy może trwać najwyżej trzy dni, jeśli zaś przewodniczący ogłasza przerwę dłuższą, niż to jest potrzebne dla wypoczynku, należy przerwanie rozprawy w protokóle uzasadnić". Kom. Kodyf. wychodziła z założenia, że „po upływie więcej niż trzech dni już się wrażenia zacierają, sędziowie nie mogą już pamiętać wielu szczegółów, mogących mieć istotne znaczenie przy wyrokowaniu, należy więc sprawę odroczyć. Każdą sprawę sąd winien zakończyć i wyrok wydać, zanim sędziowie do rozprawy innej przystąpią" (str. 465, 474 Proj. K. Kodyf.). Art. 348 obowiązującego K. P. K. zawiera inną treść, niż art. 354 Proj. Kom. Kodyf.; przerwa w sprawie może trwać 14 dni, a w sądzie grodzkim 30 dni (art. 459). Niektórzy komentatorowie K. P. K. twierdzą, że, aczkolwiek przewodniczący może przerwać rozprawę z ważnych przyczyn więcej, niż jeden raz, to jednak przerwy te nie mogą nigdy przenosić razem dni 14, a w sądzie grodzkim trzydziestu. (Orz. S. Polsk. VI, 238). Natomiast Sąd Najwyższy uznał, że każda z przerw nie może przekraczać 14 dni, w sądzie gr. dni 30, lecz łączny czas kilku przerw w czasie jednej rozprawy może te terminy prze-

wyższać, przyczem zarządzenie przewodniczącego o przerwie nie wymaga uzasadnienia (Orz. 1932 Nr. 55). Nasuwa się pytanie, jakie przyczyny wywołują konieczność przerw, które obecnie stanowią codzienne zjawisko, niewątpliwie odbijające się ujemnie na wyrokowaniu. Uważam, że przyczyna tkwi prawie wyłącznie w wadliwościach „postępowania przygotowawczego".

Akta sprawy karnej, wpływającej do sądu z aktem oskarżenia, powinny zawierać sprawdzony materjał, stwierdzający stan faktyczny i dowody, ustalające w przekonaniu oskarżyciela winę oskarżonego. Przepisy księgi VI K. P. K. — „postępowanie przygotowawcze", rozdział I i II — „dochodzenie" i „czynności sądowe w toku dochodzenia" oraz § 2-5 art. 20 przep. wprow. stwierdzają, że postępowanie przygotowawcze prowadzone jest fragmentarycznie przez różne organa: funkcjonarjuszów policji, prokuratorów, sędziego grodzkiego, sędziego śledczego. Niema takiej osoby, którаby od początku do końca prowadziła bezpośrednio „postępowanie przygotowawcze", którаby mogła wyrobić sobie należyte przedstawienie o konieczności dokonania tych lub innych czynności, związanych nicią logiczną z już wyjaśnionemi okolicznościami sprawy. Kodeks Karny 1932 r., jako syntetyczny, często nie zawiera składu czynu ściśle określonego i z tego powodu dla niewyrobionego prawnika jest mało uchwytny. Wynika stąd, że „postępowanie przygotowawcze" musi znajdować się w rękach osoby, którаby posiadała umiejętność trafnej interpretacji przepisów K. K. jak również i K. P. K. i rozumiała, jakie faktyczne okoliczności należy w czasie „postępowania przygotowawczego" ustalić, by one w swej całości zawierały w związku z przedmiotem i podmiotem oskarżenia materjał niezbędny i dostateczny dla rozpoznania sprawy przez sąd. Trzeba się zgodzić, że przodownicy P. P. nie posiadają dostatecznego wykształcenia dla przeprowadzenia „postępowania przygotowawczego", nie mówiąc już o innych specyficznych brakach w sposobie tego przeprowadzania. Kierownictwo ze strony prokuratury jest bez wątpienia nie wystarczające. Z wejściem w życie K. P. K. ilość sędziów śledczych znacznie została zmniejszona; przeprowadzenie śledztwa przez sędziego śledczego uznano za konieczne tylko w sprawach o zbrodnie, należących do właściwości sądów przysięgłych (art. 263), t. j. tylko w b. zaborze austrjackim, w sprawach zaś o takież zbrodnie w b. zaborze rosyjskim i pruskim sędzia śledczy prowadzi śledztwo, o ile prokurator lub sąd uzna to za potrzebne. Należy zaznaczyć, iż Kom. Kodyf. wcale nie uzasadniała tego, na jakiej podstawie uznała, iż w sprawach o zbrodnie, należących do sądów przysięgłych, śledztwo jest konieczne, w sprawach zaś o takie same zbrodnie, rozpoznawanych bez udziału sędziów przysięgłych, nie jest ono konieczne. Najprawdopodobniej taka różnica powstała wskutek tego, że sądom przysięgłych mogą podlegać tylko takie sprawy, w których akty oskarżenia znajdują oparcie w dokładnem, możliwie wyczerpującem zbadaniu i wyświetleniu materjału dowodowego, bo jeśli ujawniłyby się podczas rozprawy istotne przeoczenia, obniżyłoby to autorytet władzy prokuratorskiej i sądowej, szukanie zaś wyjścia z tego położenia za pomocą przerw, a to w celu usunięcia owych braków, wywoływałoby zamęt i trudności, już choćby w formie konieczności ponownego ukompletowania ławy sędziów przysięgłych. Wręcz inaczej się dzieje w sprawach bez sędziów przysięgłych. Tu wszelkie luki, opieszałości, zaniedbania i omyłki „postępowania przygotowawczego" można uzupełnić i naprawić, zarządzając w tym celu przerwę nawet i kilka przerw w zależności od tego, jakie luki i braki ujawnią się w toku rozprawy. Tu wła-

śnie przychodzi na pomoc przepis art. 348 i doraźnie ratuje sytuację, lecz jednocześnie ujemnie wpływa na wyrokowanie, poprzednio zaś także za sporządzanie aktu oskarżenia. Przed rozstrzygnięciem pytania, czy należy skierować sprawę z aktem oskarżenia do sądu, oskarżyciel musi jaknajdokładniej przestudjować cały materjał „postępowania przygotowawczego", by nabrać stanowczego przekonania, iż materjał ten zawiera dane w zupełności dostateczne, do należytego uzasadnienia aktu oskarżenia. Praca ta jest często bardzo żmudna, wymaga wnikliwości, a przepis art. 348 podświadomie obniża ową wnikliwość i usypia czujność badacza akt „postępowania przygotowawczego". Przecież, jeśli podczas rozprawy ujawnią się jakieś luki — nastąpi przerwa „z ważnych przyczyn", by je uzupełnić. Zdawałoby się, że takiemu stanowi rzeczy zapobiegają art. 291 i 300 K. P. K. Niestety, są to przepisy nieżyciowe, martwe, zwłaszcza art. 291.

Przewodniczący wydziałów karnych uginają się pod ciężarem bieżącej terminowej pracy i pozbawieni są fizycznej możności studjowania akt spraw, wpływających do wydziału. Jeśli podczas przerwy będą ujawnione nowe dowody winy oskarżonego, to sąd na mocy art. 332 § I K. P. K. wniosek obrony o wezwanie nowych świadków lub o sprowadzenie innych dowodów musi też uwzględnić, bo te kontrdowody obrony nie są wskazane w art. 332. § 2, lit. b., a więc musi nastąpić ponowna przerwa dla zawezwania świadków obrony. W czasie tych przerw sędziowie, stanowiący komplet wyrokujący, biorą udział w rozpoznawaniu innych spraw a nawet odbywają sesje wyjazdowe, wysłuchują zeznań szeregu świadkó, opinij biegłych, oświadczeń oskarżonych, przemówień oskarżycielskich i obrończych, wydają wyroki w tych sprawach. Jeżeli wymagania oszczędności nie pozwalają, by sędziowie w czasie kilkudniowej przerwy pozostawali w stanie bezczynności, takowe czynności powodują, że fragmenty przerwanej rozprawy pozostają w umysłach sędziowskich po jakimś czasie tylko w dość ogólnych zarysach, lub co do momentów bardziej uchwytnych zewnętrznie. Wszystkie przez sędziów podczas ułamkowo przeprowadzanej rozprawy odczute specjalne odcienie sprawy zacierają się przez wrażenia, płynące z treści i okoliczności innych w czasie przerw rozpoznawanych spraw, przeto bardziej subtelnych lub skomplikowanych zeznań świadków, rozbieżnych wyników ekspertyzy i t. p. sędziowie po dłuższej przerwie lub kilku przerwach już nie mogą pamiętać. By wskrzesić w pamięci całość materjału, zgromadzonego podczas ułamkowych przewodów, sędziowie nolens-volens muszą zwracać się do notatek protokólanta, na mocy których ma być sporządzony protokół posiedzenia sądowego. Notatki te zawierają zazwyczaj pewne nieścisłości i opuszczenie oraz ominięcie wszystkiego tego, co odczuwają sędziowie podczas rozprawy a co nie nadaje się do odtworzenia na papierze. Ten więc notatkowy materjał, uzupełniony ułamkami wspomnień, zachowanych w pamięci sędziów, służy za podstawę podczas narady przy wydaniu wyroku.

Wyrok zapada przy wypaczeniu zasady ustności i bezpośredniości, bo zapada w czasie, kiedy spostrzeżenia i wrażenia, na których sędziowie powinni oprzeć ten wyrok, już zostały osłabione, bo w znacznej mierze zatarte lub unicestwione. Minister Sprawiedliwości w okólniku Nr. 1079 (D. U. Min. Spr. z dn. 15 grudnia 1933 Nr. 23) zwraca uwagę sądów, że przepis art. 367 K. P. K. jest wyjątkowy, że z reguły powinien być stosowany przepis art. 358 K. P. K., gdyż „wymaganem jest, by sędziowie w chwili wydawania wyroku mieli świeżo w pamięci przebieg roz-

prawy i nie ulegali innym wrażeniom, mogącym zatrzeć wspomnienia z rozprawy". Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 5 paźdz. 1933 r. jeszcze mocniej podkreślił ową zasadę, mówiąc, że przerwa z art. 367 nie może być dłuższa, niż trzy dni a to „w tym celu, aby przy wyrokowaniu nie zatarły się bezpośrednie wrażenia z całości rozprawy i pamięć tego, co było na niej ujawnione" i wobec tego przekroczenie terminu trzech dni uzasadnia uchylenie wyroku (orz. 3 K. 685 — 1933). Zachodzi tu paradoks: w orzeczeniu 1932 Nr. 55 Sąd Najw. mówi, że art. 348 K. P. K. pozwala na kilka przerw 14-dniowych. Może więc po przeprowadzeniu większej części rozprawy nastąpić kilkudniowa przerwa, podczas której komplet sądzący rozpozna inne sprawy, a następnie po zakończeniu przerwanej sprawy wyda wyrok i w tej sprawie. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że przy tem wyrokowaniu mocniej już będą „zatarte bezpośrednie wrażenia z całości rozprawy i pamięć tego, co było na niej ujawnione", niż wtedy, kiedy np. sąd po przeprowadzeniu całej rozprawy bez przerwy wyda wyrok po upływie trzech dni. Źródło złego tkwi w wadliwości „postępowania przygotowawczego" i przepisie art. 348 o przerwach z „innych ważnych przyczyn" bo czemże innem można wytłumaczyć fakt, że w czasach, kiedy „postępowanie przygotowawcze" przeprowadzali sędziowie śledczy, przerwy w rozprawach, pozbawiające ustność i bezpośredniość życiodajnej ich siły i znaczenia nigdy, pomimo istnienia art. 634 i 635 K. P. K., stosowane nie były.

P. BAGGOWUT.

Nadzwyczajne łagodzenie kary według Kodeksu Karnego

Kodeks Karny z 1932 r. stoi, jak wiadomo, na stanowisku indywidualizacji środków karnych. W tym celu Kodeks z jednej strony daje sędziemu swobodę przy wymierzaniu kar, z drugiej zaś nakłada nań obowiązek dokładnego zbadania czynu oskarżonego nie tylko pod względem przedmiotowym, lecz i podmiotowym, i baczenia na to, że nie we wszystkich — pozornie identycznych wypadkach jedna i ta sama kara będzie sprawiedliwą i celową. Jednocześnie Kodeks Karny w większym albo mniejszym stopniu ogranicza to arbitrjum sędziowskie. Przedewszystkiem ustawa wyraźnie wskazuje, jaki środek lub środki karne można stosować, a pozatem określa maximum i minimum danego rodzaju kary. Ścieśniając w ten sposób swobodne uznanie sędziego, ustawodawca zgóry przewidywał, że przepisana kara ustawowa, a zwłaszcza jej ustawowe minimum, mogą w danym konkretnym wypadku okazać się w rażącej dysproporcji z winą oskarżonego, licząc się zaś z taką możliwością, wprowadził przepis o nadzwyczajnem łagodzeniu kary (art. 59).

Korzystać z powołanego przepisu można jednak tylko w wypadkach, wyraźnie w ustawie przewidzianych. Przepisy, przewidujące te przypadki, dają się podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczamy przepisy o charakterze ogólnym, znajdujące się w ogólnej części Kodeksu. Dotyczą one nadzwyczajnego łagodzenia kary przy ograniczonej poczytalności (art. 18 § 1 K. K.), przy nieświadomości bezprawności czynu (art. 20 § 2), przy przekroczeniu granic obrony koniecznej i wyższej konieczności (art. 21 § 2 i 22 § 4), przy usiłowaniu nieudolnem (art. 24) i przy podżeganiu oraz pomaganiu do przestępstwa, którego dokonać nie usiłowano (art. 29 § 2), wreszcie w przypadku, gdy podżegacz lub pomocnik starali się zapo-

biec skutkom swego działania (art. 30 § 2). Do tej samej grupy należą pozatem przepisy, nakazujące stosowanie nadzwyczajnego łagodzenia kary w wypadkach zamiany umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym na normalną karę ustawową (art. 76 i 77). Do drugiej grupy należą przepisy części szczególnej Kodeksu, które, obejmując poszczególne przestępstwa, względnie pewną grupę przestępstw, zezwalają sędziemu w określonych wypadkach lub przy istnieniu pewnych warunków stosować nadzwyczajne łagodzenie kary, a mianowicie w wypadkach, przewidzianych w art. 142 p. a i b, 220, 263 § 2, 257 § 2, 262 § 3 i 264 § 2 K. K. Z powyższego wynika, że wypadki, w których można stosować nadzwyczajne złagodzenia kary są bardzo nieliczne, zwłaszcza o ile chodzi o wypadki zaliczone do grupy drugiej.

W praktyce sądowej najczęściej spotykamy się z zagadnieniem nadzwyczajnego łagodzenia kary w tak zwanych wypadkach mniejszej wagi. Kodeks Karny 1932 r., naogół jest surowy; zwłaszcza w porównaniu z Kodeksem Karnym z r. 1903, który w art. 53 i 53a dawał sędziemu wszelkie możliwości dostosowania kary do potrzeb danego konkretnego wypadku. To też praktyka sądowa, — jakkolwiek jeszcze krótka, wykazuje, że przepisy K. K. 1932 r. o nadzwyczajnem łagodzeniu kary są nie wystarczające; nie obejmują bowiem wszystkich tych wypadków, w których zastosowanie minimalnej nawet kary ustawowej stanowiłoby rażącą niesprawiedliwość. Fakt ten zresztą nie powinien wywołać zdziwienia: życie przecież jest tak różnorodne i stwarza nieraz takie sytuacje, że nawet najlepsza ustawa, będąca tylko tworem ludzkim, musi wykazać pewne luki. Narazie budzą nasze zainteresowanie dwa przestępstwa, a mianowicie fałszowanie dokumentów (art. 187) i samowoła lub wymuszenie (art. 251).

Art. 187 K. K. zagraża karą więzienia od 6 miesięcy do 5 lat za podrobienie i przerobienie dokumentu w celu użycia go za autentyczny, jak również za użycie takiego dokumentu. Przez dokument Kodeks Karny (art. 91 § 3) rozumie przedmiot, który stanowi dowód tak prawa i stosunku prawnego, jak i wszelkiej okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne, pojęcie dokumentu zatem jest bardzo szerokie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 1931 r. (zb. orz. N. 143/31), według którego zgoda osoby trzeciej na podpisanie dokumentu jej nazwiskiem nie usuwa odpowiedzialności karnej — to wypadki karalnego fałszu musimy uznać za bardzo liczne. Mimo to Kodeks Karny 1932 r. zna tylko dwa rodzaje fałszu uprzywilejowanego (art. 19), a mianowicie podrobienie świadectwa tożsamości i świadectwa, dotyczącego stosunków osobistych. Natomiast Kodeks Karny 1871 r. odróżniał w zależności od zamiaru sprawcy fałszowanie zwykłe i ciężkie, zaś Kodeks Karny 1903 r. wyodrębniał (art. 443), aż osiem wypadków fałszów mniejszej wagi.

Dla wykazania konieczności uzupełnienia art. 187 K. K. przepisem o nadzwyczajnem łagodzeniu kary i w celu odparcia ewentualnego zarzutu gołosłowności — niech służy kilka przykładów. Przed kilkoma miesiącami w sądzie piotrkowskim zaszedł ciekawy wypadek sfałszowania podpisu na apelacji. Oskarżyciel prywatny, emeryt w podeszłym wieku, polecił synowi wnieść do sądu grodzkiego odwołanie od wyroku, uniewinniającego oskarżonego. Ponieważ oskarżyciel nie mógł osobiście przyjechać do miasta, syn podpisał apelację imieniem i nazwiskiem ojca. Gdy doszło to do wiadomości oskarżonego, zażądał on w drugiej instancji odrzucenia skargi odwoławczej. W rezultacie syn oskarżyciela prywatnego został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 187 K. K. Drugi — prawie identyczny wypadek podobno zdarzył się w Warszawie. Ojciec zlecił swe-

mu synowi zbycie akcyj Banku Polskiego. Gdy syn zjawił się z temi akcjami w banku, wyjaśniono mu, że musi być dokonana cesja. Zapytano go również, czy jest właścicielem tych akcyj. Odpowiedział, że tak i dokonał cesji, podpisując ją imieniem i nazwiskiem ojca.

Przytoczone przykłady są tak charakterystyczne, że nie wymagają komentarzy i nikt chyba nie będzie twierdził, że sprawcy tych fałszów zasługują na karę 6 miesięcy więzienia. Są również liczne wypadki przerabiania świadectw tożsamości koni. Fałsz ten, jakkolwiek podobny do fałszowania, o którym mowa w art. 191 K. K. nie da się jednak podciągnąć pod ten przepis; dotyczy on bowiem wyłącznie podrobienia lub przerobienia świadectwa tożsamości o s o b y (patrz komentarz Dr. Leona Peipera art. 191 uw. 5). Przy samowoli trudniej oczywiście dowieść konieczności przepisu o nadzwyczajnem łagodzeniu kary, jednakże i tutaj napotykamy nieraz na dysproporcję między karą a winą. Kodeks Karny 1932 r. przewiduje za ten występek tylko dwa rodzaje kary, mianowicie więzienie lub areszt do lat 2, gdy tymczasem wypadki rażącej samowoli zdarzają się rzadko, przeważają natomiast drobne wypadki, gdzie oskarżony w drodze przymusu urzeczywistnia swe prawo, często nawet słuszne. Kodeks Karny 1903 r. przewidywał właśnie takie wypadki (art. 507 cz. II) i pozostawiał sędziemu wybór między karą aresztu i grzywny. Obecnie karę grzywny da się zastosować jedynie w wypadku usprawiedliwionej nieświadomości sprawcy co do bezprawności czynu, a to na mocy zacytowanego już art. 20 K. K. Chcąc więc ułatwić sędziemu zadanie przy wymierzaniu właściwej kary, należałoby zarówno art. 187, jak i 251 K. K. 1932 r. uzupełnić paragrafem, zezwalającym sędziemu w wypadkach mniejszej wagi na zastosowanie nadzwyczajnego łagodzenia kary, przyczem paragraf ten w art. 251 K. K. powinien, zdaniem naszem, otrzymać następujące brzmienie: *„W przypadkach mniejszej wagi, a zwłaszcza, gdy zmuszający miał dostateczną podstawę do przypuszczenia, że przez przymus urzeczywistnia swoje prawo, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary“*. Kwestję, czy jednocześnie z dodaniem do art. 187 paragrafu o nadzwyczajnem złagodzeniu kary w przypadkach mniejszej wagi, należy skreślić kazuistyczny przepis art. 191, pozostawiany narazie otwartą.

Na zakończenie kilka słów o zawieszeniu wykonania kary. Temat ten poruszamy li tylko w obawie przed zarzutem, że z premedytacją pominęliśmy ten sposób łagodzenia kary. Przyznajemy, że w pewnych wypadkach da się zastąpić nadzwyczajne złagodzenie kary przez zawieszenie jej wykonania. Nie ulega też wątpliwości, że sędzia zawsze uchwyci się tego środka, gdy minimum kary ustawowej nie będzie współmierne z winą oskarżonego. Zachodzi jednak pytanie, czy takie postępowanie w zasadzie jest właściwe. Przedewszystkiem zastosowanie zawieszenia wykonania kary może właśnie w danym wypadku kolidować z zasadami polityki kryminalnej. Powinniśmy też liczyć się z zapatrywaniem ogółu na zawieszenie wykonania kary. Kary zawieszonej ogół nie uważa wcale za karę. Oskarżony, któremu poprzednią karę zawieszono, zawsze prawie na pytanie sądu, czy był karany, daje odpowiedź przeczącą. Odpowiedź taką uważa za zupełnie naturalną i to niezależnie od tego, czy uzyskał prawo na taką odpowiedź wobec upływu terminu tego zawieszenia czy też nie. Uważamy przeto, że przed zawieszeniem wykonania kary sędzia powinien poważnie zastanowić się nad tem, czy skutki jego będą dodatnie czy też raczej ujemne. W każdym razie warunkowe zawieszenie kary nie powinno przerodzić się w sędziowskie darowanie kary. Pozatem zawieszenie wykonania kary samo przez się nie usuwa „pochodnych“ skutków kary,

a mianowicie wpisania nazwiska skazanego do rejestru skazanych, utraty stanowiska, przeszkody przy uzyskaniu pracy i t. p. Niewątpliwie inaczej będziemy się odnosić do osobnika, skazanego z art. 187 K. K. na sześć miesięcy więzienia, niż do osoby, skazanej w myśl § 2 tegoż artykułu za drobny fałsz na siedem dni aresztu. Tak więc skazanie na karę łagodną często będzie racjonalniejszem posunięciem, niż zastosowanie kary surowej i następnie jej zawieszenie.

T. SEMADENI.

Wymiar kary za kradzież

Brak jednolitej linji w polityce karnej sądów polskich staje się coraz bardziej niepokojący. Nic tak nie psuje sądom opinji, jaką cieszą się one w społeczeństwie, jak zbyt rażące dysproporcje w wymierzaniu kary za tego samego rodzaju przestępstwa, nietylko przez sądy różnych dzielnic, lecz nieraz nawet przez różnych sędziów tego samego wydziału sądu. Razi dysproporcja kar za zbrodnie (głównie zabójstwo i ciężkie uszkodzenia ciała), z karami za występki mniejszej wagi, a jeszcze więcej razi rozpiętość między karami za takie same przestępstwa. Rozpiętość przy jednakowych okolicznościach sprawy bywa tak wielka, że nie można jej wytłumaczyć różnicą usposobień sędziów. Jeżeli za taki sam czyn, np. za kradzież w stanie recydywy, kary wahają się między 6 miesiącami (nieraz jeszcze mniej) a 6-ma latami, — dojść trzeba do wniosku, że sędziowie sami nawzajem się nie rozumieją, a nieraz, przypuszczalnie, nie rozumieją Kodeksu i jego ducha.

Niezwykle trafne uwagi w tej kwestji wypowiedział Prokurator Kryczyński w tegorocznym Nr. 2 „Głosu Sądownictwa". Stwierdziwszy, iż Kodeks Karny polski wyrzekł się zupełnie prowadzenia własnej polityki kryminalnej przez wprowadzenie niesłychanej rozpiętości kar za poszczególne czyny, i nieokreślanie ustawowych okoliczności łagodzących lub obciążających, zwrócił autor uwagę, że sądownictwo polskie nie posiada żadnej jednolitej tradycji, któraby mogła tę lukę zapełnić. Wprowadzenie nowego Kodeksu zbiegło się z daleko idącemi zmianami personalnemi w sądownictwie i ze znacznem ograniczeniem sądzenia kolegjalnego. Ponieważ jednocześnie konferencje sędziów, na których ścierałyby się poglądy, należą do rzadkości, — mamy w rezultacie niebezpieczny chaos. W chwili obecnej niema wprost platformy, na której sędziowie mogliby swe poglądy uzgadniać. Jedyną taką platformą jest jeszcze prasa fachowa.

Uwagi niniejsze chciałbym poświęcić przestępstwu, przy którego ocenie powstają, mam wrażenie, największe nierówności. Śmiem twierdzić, że stosowanie Kodeksu polskiego w praktyce jest jednem wielkiem nieporozumieniem. Zasadą naczelną K. K. z 1932 jest indywidualizacja. Kara za kradzież mieści się w granicach od zera (t. j. od całkowitego darowania) do lat siedmiu i pół. Jak wygląda ta indywidualizacja w praktyce? Karą powszechnie stosowaną jest 6 miesięcy więzienia. Kary w y ż s z e są rzadkością. Dlatego powstało nieporozumienie, iż autorzy Kodeksu polskiego, jak widać z motywów ustawodawczych i z treści samej ustawy, uważali, iż Kodeks, idący za hasłami pozytywizmu, jest w stosunku do złodziei zawodowych surowszy, niżeli kodeks rosyjski. Nietylko bowiem podwyższono maximum z 6 lat na 7½, lecz jednocześnie podwyższono minimum za kradzież zwykłą (nie licząc „wypadków mniejszej wagi") do 6 miesięcy i wprowadzono rodzaj bezterminowego więzienia dla

recydywistów w postaci zakładów dla niepoprawnych. Tymczasem w praktyce — dla złodziei zawodowych nadeszły najlepsze czasy, jakich „najstarsi ludzie nie pamiętają”. Sześć miesięcy odpocznij — i kradnij na nowo, aż dopóki cię nie złapią na następne 6 miesięcy! Prawda, że zakład dla niepoprawnych uruchomiono dopiero w początkach 1934 r., ale przecież sędziowie w najmniejszym nawet stopniu nie próbowali zapełniać istniejącej do tego czasu luki przez stosowanie kar w granicach zakreślonych przez Kodeks. Wszystko powstało stąd, że Kodeks dał sędziom, jak widać, zbyt wielką swobodę działania. Jeżeli bowiem ustawa przewiduje, że w wypadku recydywy s ą d m o ż e wymierzyć karę w granicach od lat 5 do 7½, to choć formalnie wolno mu przy recydywie wymierzyć i 6 miesięcy więzienia, jednak z zestawienia tych przepisów wynika, że stosowanie najniższego wymiaru kary w stosunku do przestępcy zawodowego, t. j. 6 miesięcy więzienia, aczkolwiek f o r m a l n i e dopuszczalne, jest jednak w jaskrawej kolizji z podstawowemi zasadami Kodeksu. Pomijam tu już znane wypadki zawieszania kar recydywistom, co stanowi jawne pogwałcenie ustawy.

Kazuistyczny nieco kodeks rosyjski określał wyraźnie, jak należy ze złodziejem zawodowym postępować. Trzy lata stanowiło ustawowe minimum. Wtedy przynajmniej normalną karą był rok więzienia. Na stosowanie bowiem art. 53a K. K. 1903 r. w stosunku do niepoprawnego niełatwo było się zdobyć. Wprowadzenie na miejsce dawnych artykułów 581 (z czterech części), 582, (3 punkty), 583 (3 punkty), 584 (2 punkty), 585 (2 części), 586, 587 (2 części), i 588 (4 części), a więc na miejsce dawnych 20 różnych kwalifikacyj kradzieży, jednego artykułu 257 w polskim Kodeksie Karnym uchyliło wszelkie ustawowe kryterja wyższej lub niższej karalności, w nadziei, że sędziowie na zasadzie swego swobodnego uznania będą indywidualizowali kary w granicach jednego, bardzo szerokiego artykułu. Praktyka jednak wykazuje, że nadzieja okazała się złudna. Zamiast indywidualizacji, do której w pewnej mierze zmuszał sędziów kazuistyczny kodeks rosyjski, przyszedł obecnie szablon, niczem nieskrępowany.

Kradzież w Polsce należy do jednej z najcięższych plag. Nie mówiąc już o krajach o przysłowiowej uczciwości, jak Finlandja, kraje Skandynawskie, Szwajcarja, Holandja, toć przecież w porównaniu z każdym innym krajem Zachodu Polska jest, przyznajmy to szczerze, krajem o bodajże największem rozpowszechnieniu kradzieży. O ile na Zachodzie kradną złodzieje, bo to jest ich zawodem, o tyle w Polsce... kradną i „uczciwi” ludzie. Zakrawa to na dowcip, ale jest niestety niemal, że prawdą. Plagą są nietylko zawodowi złodzieje, ale złodzieje okazyjni. Przysłowie ludowe mówi, że chłop nie kradnie tylko rozpalonego żelaza. Jest to przysłowie dość trafne. Zdarzało mi się sądzić sprawy o kradzież kołka ze sztachety, drutu z płota, ba! gliny z pola, przygotowanej do wywiezienia. Okazyjnie kradną wszystko. Najdrobniejsze nawet przedmioty, choćby zupełnie kradnącemu niepotrzebne, tylko dlatego, że nie są zabezpieczone.

Stany Zjednoczone uchodzą u nas i słusznie za kraj najbardziej rozwielmożnionego bandytyzmu i przestępczości. Ale tam są bandyci, którzy rozbijają banki, którzy uprowadzają miljonerów, ale niema tych rzesz złodziei drobnych, okazyjnych, kradnących z amatorstwa wszystko, co pod rękę wpadnie. Nawet w największych miastach Stanów można małe wille na peryferjach miasta zostawiać bez opieki; można w dzień wychodzić, nie zamykając domu na klucz. Bo do małego domku nie wejdzie wielki złodziej, a małych niema tam tylu, co u nas, to też w Polsce jest nie do po-

myślenia, by walizka, pozostawiona na chwileczkę bez opieki na dworcu, nie zginęła, bo jeżeli, wyjątkowo, nie będzie pod ręką złodzieja zawodowego, to zastąpi go niewątpliwie pierwszy z brzega amator, złodziej okazyjny.

Nie wiem, czy summa summarum złodziejstwo okazyjne nie jest u nas cięższą plagą od złodziejstwa zawodowego. Plaga ta kwitnie dlatego, że okazyjni złodzieje mają bezkarność niemal zapewnioną, zawieszenie kary bowiem przy pierwszej kradzieży jest prawie pewnikiem. Do chwili pierwszego złapania można zatem kraść bez cienia ryzyka. Trzeba być ostrożnym dopiero po pierwszem złapaniu. Ten stan rzeczy, i szczególne uprzywilejowanie złodziei okazyjnych przez sąd jest niewątpliwie wielką przyczyną rozpanoszenia się tej kategorji przestępców. W obecnym okresie kryzysu i nędzy, gdy wzrasta liczba kradnących z głodu, dla których kradzież staje się niemal stanem wyższej konieczności, modne jest rozczulanie się nad wszelkiem złodziejstwem. Dziś — gdy w sądzie cywilnym każdy pozwany jest bezrobotnym, — w sądzie karnym tak samo „bezrobotnym" jest każdy oskarżony o kradzież. Pozostawanie bez pracy niejako domniemywa się samo przez się, okoliczności tej jednak nie sprawdza się. A jest jeden sposób sprawdzenia — dość prosty: pomówić na temat środka zapobiegawczego. Wtedy w 90% wypadków oskarżony zaczyna się tłumaczyć tem, że pracę ma, względnie ma ją jutro dostać. Dziś bez sprawdzania i bez dowodów wierzy się każdemu, że jest bezrobotnym i że kradnie wyłącznie z nędzy. To jest już aksjomatem. Jestem daleki od negowania, iż większość złodziei zeszła na tę drogę nie z wrodzonej skłonności do przestępczości, ale wskutek złego wychowania, złych wpływów otoczenia i złych warunków materjalnych. Z tego względu albo nie karze się ich wcale, albo bardzo łagodnie. Czasem prawi im się morały, częściej prawi się morały pod adresem społeczeństwa, które „stwarza" takie warunki życia, a tymczasem nasz pacjent, niczem kot z bajki, kpi sobie z morałów i robi swoje!

Konieczność stosowania środków profilaktycznych nie upoważnia do zaniedbywania środków leczniczych, nawet najprzykrzejszych dla pacjenta, jeżeli ten już zachorował. W medycynie jest to pewnikiem. W kryminalistyce nie chce się tego zrozumieć. Zmiana obecnych warunków społecznych, należyte wychowanie dzieci proletarjatu, dostarczenie każdemu pracy — te wszystkie środki profilaktyczne — są zadaniem Ministerstw Oświaty i Opieki Społecznej. Walka z kryzysem i bezrobociem jest zadaniem całego rządu, natomiast zadaniem *sądu* jest *unieszkodliwienie na czas odpowiednio długi* tego, kto *już stał się społecznie niebezpiecznym.* Nie można cofać się przed zabiegiem chirurgicznym pod tym pozorem, że odpowiednie leczenie, gdyby było w porę stosowane, uchroniłoby pacjenta od choroby. Opieka społeczna nie należy do sądu, lecz do innych organów Państwa. Zadaniem sądu karnego jest wyłącznie ochrona społeczeństwa przed przestępcą. Sąd nie może kierować się sentymentem i przy określaniu okresu izolacji przestępcy musi się liczyć wyłącznie ze stopniem, w jakim zagraża on społeczeństwu.

Dlatego z chwilą, gdy ktoś jest już przestępcą, jeżeli nie zachodzi możliwość naprawienia go drogą kary z zawieszeniem, musi on być na odpowiedni czas izolowany. Możemy się nad nim w duszy litować — ale miejmyż także litość dla tych wszystkich przyszłych poszkodowanych, których unieszczęśliwimy przez przedwczesne wypuszczenie na wolność złodzieja! Wymierzając karę złodziejowi — patrzymy tylko na niego! On przed nami płacze i prawi utarte komunały o tem, że nędza i życie zrobiły go zło-

dziejem. Dajemy mu przy szóstej recydywie najniższą karę ustawową, a nie liczymy się z tem, że on od jutra zacznie na nowo rujnować ludzi, i to przeważnie ludzi niezamożnych. Skuteczność represji karnej w stosunku do złodziei, nawet w okresie kryzysu i nędzy, jest u nas zupełnie niedoceniana. O tem, że jednak kara robi swoje, świadczą dwa przykłady: przykład Italji, która pod surowemi rządami obecnemi stała się obecnie jednym z państw o najmniejszem rozpowszechnieniu kradzieży. Drugi wymowny przykład można wziąć ze specjalnej kategorji kradzieży: świętokradztwo. Mimo, że kościoły nie są prawie wcale chronione, a w każdym z nich znajdują się niezamknięte nieraz przedmioty z cennych kruszców i drogich kamieni, dające się łatwo przetopić, mimo to świętokradztwa należą do rzadkich wyjątków. Niewątpliwie nie działają tu same względy moralne, gdyż między złodziejami zawodowymi jest dość ludzi wypłukanych do gruntu z jakichkolwiek uczuć moralnych; nie brak również złodziei nie-chrześcijan, dla których świętość miejsca nie istnieje, a mimo to nie kradną. Bez wątpienia mają tu decydujące znaczenie surowe kary sądowe i jeszcze groźniejsza obawa samosądu. Czy ma to być kara z rąk Państwa, czy kara z rąk tłumu, — jest obojętne. Pewnem jest, że strach przed karą działa skutecznie. Przykłady te świadczą, iż mimo całej nędzy i bezrobocia, możnaby w dużej mierze ukrócić kradzieże, gdyby zerwać z dotychczasową polityką bezprzykładnej łagodności, wypływającej przeważnie z płytkiej uczuciowości, a nieopartej na wyrozumowanych przesłankach. Przestępca zawodowy, jak twierdzi prof. Makarewicz, nie popełnia przestępstwa tylko wówczas, gdy odbywa karę. Pogląd ten, zdaje się, nie budzi żadnych zastrzeżeń. Wynika stąd jawnie, że sędzia, który notorycznego złodzieja zawodowego nie umieszcza w zakładzie dla niepoprawnych i skazuje na krótkoterminowe więzienie, bierze na swoją całkowitą odpowiedzialność moralną wszystkie kradzieże, które przestępca zaraz po wypuszczeniu z więzienia popełni. Nad tem mało który z sędziów chce się zastanowić. Mniemam, że gdyby ci sędziowie o „gołębiem sercu" wiedzieli, ile z ich winy łez przelali wszyscy biedacy poszkodowani przez przedwcześnie wypuszczonego zawodowego złodzieja, poddaliby rewizji swoje dotychczasowe poglądy.

Trzebaby się wreszcie zdecydować, co mamy przy kradzieży uważać za okoliczności łagodzące i jakie okoliczności mają nas upoważnić do określenia kradzieży, jako wypadku „mniejszej wagi". Pospolicie przyjęło się, że za okoliczność łagodzącą poczytuje się: 1) młody wiek, 2) dotychczasową nienaganność postępowania, 3) niski stopień rozwoju umysłowego, 4) przyznanie się do winy, 5) okazyjność przestępstwa, 6) małą wartość przedmiotu skradzionego, 7) rodzaj skradzionego przedmiotu, t. zn. jego charakter konsumcyjny lub inny, i 8) nędzę, jako pobudkę działania. Na pierwsze trzy punkty można się zgodzić, choć też z pewnemi zastrzeżeniami. Przyznanie do winy ma pewną wartość tylko wtedy, kiedy nie nastąpiło *po* złapaniu na gorącym uczynku, zaś po zgromadzeniu niezbitych dowodów w dochodzeniu przyznanie nie powinno już być uważane za okoliczność łagodzącą. Jest ono jednak często premjowane, przyznajmy to otwarcie, jako doskonałe ułatwienie i skrócenie motywów wyroku. Okazyjność przestępstwa, w przeciwstawieniu do premedytacji, jest powszechnie uważana za poważną okoliczność łagodzącą. Z punktu widzenia subjektywnego sprawcy jest to pozornie słuszne. Interes społeczny, szczególnie w Polsce, wymaga jednak od nas czego innego. Jak to wyżej wskazano, kradzieże okazyjne są naszą ciężką plagą. One właśnie wyrabiają opinję o przeciętnej uczciwości narodu, one stwarzają to, że w Polsce na każdym

dosłownie kroku trzeba się strzec złodzieja. Tym właśnie okazyjnym kradzieżom trzeba u nas wypowiedzieć zaciętą walkę. Także i na platformie subjektywizmu okoliczność, że sprawca działa bez żadnej premedytacji, — nie dowodzi bezwarunkowo małego napięcia złej woli. Przeciwnie, kradzież bez istotnej potrzeby, kradzież nieusprawiedliwiona warunkami ekonomicznemi sprawcy, popełniona, ot tak, dla sportu, dlatego, że tylko ktoś nie pilnuje swych rzeczy, dowodzi braku podstaw moralnych u sprawcy, dowodzi, że na drogę przestępczości schodzi on łatwo, nie z musu, a dlatego, że okazja się nadarza. Wydaje mi się, że z punktu widzenia moralnego można postawić wyżej złodzieja, który dokonał z nędzy zgóry obmyślonego włamania do sklepu z żywnością, aniżeli osobnika, który, będąc w znośnych warunkach materjalnych, chwyta na dworcu walizkę, tylko dlatego, że właściciel przy niej nie stoi. Najbardziej jednak w naszym wymiarze sprawiedliwości pokutuje zwracanie uwagi przy wymiarze kary na wartość skradzionego mienia. O ile pod rządem rosyjskiego kodeksu karnego mogło takie stanowisko znaleźć pewne usprawiedliwienie w gradacji kar z art. 581, uzależnionej od strat pokrzywdzonego, o tyle obecnie nie jest to uzasadnione literą ustawy, a jest jawnie sprzeczne z jej duchem i z intencjami ustawodawcy, w części szczególnej K. K. 1932 r. bowiem, przy przestępstwach majątkowych niema ani jednego słowa, któreby wskazywało na słuszność traktowania małej wartości skradzionego mienia, jako okoliczności łagodzącej, a art. 54 K. K., wyliczając przykładowo aż 7 momentów, jakie trzeba przy wymiarze kary uwzględniać, zupełnie celowo pomija tu wysokość szkody. Biorąc pod uwagę, że conajmniej w 99% wypadków sprawca kradnie mało nie dlatego, by miał tak skromne aspiracje, ale dlatego, że mało znalazł w mieszkaniu lub kieszeni, a jeżeli nie wybierał się do osób zamożniejszych to też tylko dlatego, że te są lepiej strzeżone, zgodzić się trzeba z tem, że uwzględnianie wartości szkody przy wymiarze kary jest jaskrawo sprzeczne z zasadą subjektywizmu, kardynalną zasadą naszego Kodeksu. Sprzeczne z tem stanowisko wielu sędziów znajduje swój wyraz m. in. w określaniu wartości tego mienia nawet w sentencji wyroku wtedy, gdy nie jest to potrzebne dla uzasadnienia właściwości sądu. Przywiązywanie wagi do wartości przedmiotu jest błędem niemal powszechnym. I tu śmiało można powiedzieć, że nasz polski ustawodawca nie znalazł jeszcze należytego zrozumienia w sądach.

Za jedyne poważne okoliczności łagodzące uważam wymienione powyżej w p. 7) i 8): charakter konsumcyjny przedmiotu kradzieży i nędzę, jako prawdziwą pobudkę działania. Zaznaczam *nędzę*, a nie brak pracy, spowodowany zawodowem trudnieniem się kradzieżą. Przedmiot pierwszej potrzeby straci ten swój charakter wtedy, gdy skradziony jest nie dla użytku sprawcy, lecz na sprzedaż, o czem przekonać się można bądź z innych okoliczności sprawy, bądź z ilości tego towaru.

Reasumując wszystko dotychczas powiedziane, dochodzę do wniosku, iż *za kradzież „mniejszej wagi" w rozumieniu § 2 art. 257 K. K. uważać można jedynie kradzież popełnioną z rzeczywistej potrzeby zdobycia danego przedmiotu* (niekoniecznie nędzy), jeżeli przytem sprawca nie miał możności dojść do posiadania tego przedmiotu drogą legalną, i jeżeli przedmiot ten potrzebny jest sprawcy bądź dla konsumcji, bądź dla innego własnego użytku. Z reguły będą to wypadki kradzieży przedmiotów drobnych, gdyż objekt większej wartości materjalnej rzadko kiedy może stanowić przedmiot istotnej potrzeby dla sprawcy. Nie wykluczałbym jednak możliwości nadzwyczajnego łagodzenia kary w myśl § 2 art. 257 K. K.

i przy przedmiotach większej wartości wtedy, gdy sprawca dążył do jego zdobycia pod wpływem pobudek szczególnych, bardziej idealnych, zasługujących na uwzględnienie, choćby nawet nie był to przedmiot pierwszej potrzeby. Tak więc np. kradzież choćby biżuterji, popełniona przez zakochanego w celu ofiarowania osobie ukochanej, kradzież dzieła sztuki lub cennej książki, dokonane przez zapamiętałego zbieracza, kradzież rewolweru w celu popełnienia samobójstwa, i inne podobne wypadki, gdy mamy do czynienia ze szczególnemi pobudkami działania, i silną, trudną do odparcia pokusą, mogą być niekiedy uznane za wypadek „mniejszej wagi" ze względu na charakter sprawcy i na małe jego społeczne niebezpieczeństwo. Pojęcie „mniejszej wagi" można też rozciągnąć na wszelkie inne kradzieże choćby cennych objektów, jeżeli popełnione zostały z pobudek idealnych, jak kradzież w celu ratowania zdrowia, a nawet czasem kradzieże, popełnione bez uzasadnionej rzeczowo potrzeby. Będą tu wypadki kradzieży uczynione dla osób trzecich, kiedy sprawca nie ma żadnej własnej korzyści na widoku. Nie wyłączałbym również zastosowania § 2 art. 257 K. K. nawet przy włamaniu, choćby z pozoru groźnem. Wbrew tendencjom Kodeksu Karnego z r. 1903 r. mniemam, że włamanie, samo przez się, nie powinno być okolicznością obciążającą. Sprawca, działający z najcięższej nędzy, któremu w myśl ustępu końcowego § 2 art. 257 można nawet karę darować, nie ma przecież możności dostać się do piekarni inaczej, niż drogą włamania. Uważam, że nocne włamanie może dowodzić mniejszego napięcia złej woli i być symptomatem mniejszego niebezpieczeństwa społecznego, aniżeli jawna kradzież w dzień, dokonana z wyzyskaniem przez sprawcę swej sprawności fizycznej. A przecież inne możliwości kradzieży trafiają się niesłychanie rzadko. W zasadzie nie wyłącza też stosowania § 2 art. 257 nawet recydywa, tu jednak trzeba być niesłychanie ostrożnym. Powtarzająca się bowiem tolerancja działa zgubnie nietylko na samego sprawcę, który nabiera przeświadczenia bezkarności, ale i na jego otoczenie. Bezkarność zaś jest najskuteczniejszym propagatorem przestępczości.

DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Rozjemstwo w polskiem prawie pracy

W ostatnich czasach rozjemstwo uzyskuje w Polsce coraz większe znaczenie, celem jego bowiem jest uniknięcie szkód, jakie wynikają z wybuchu strajków [1]). Państwo coraz częściej wkracza w stosunek między pracodawcą a pracownikiem i stara się utrzymać pokój społeczny. Gospodarstwo społeczne jest dziś za biedne, by mogło sobie pozwalać na szkody wynikłe z zatargów i to jest jedną z głównych przyczyn rozwoju rozjemstwa. Rozjemstwo w prawie pracy jest związane z ideologją, która dąży do powiększenia wpływu państwa na stosunki społeczne. Związki zawodowe robotnicze w Polsce i zagranicą są jednakże przeciwne tej idei, w szczególności rozjemstwu przymusowemu, gdyż tracą wskutek niego swe znaczenie. Z tego to powodu aktualne będą uwagi o istocie rozjemstwa, o związanym z niem zatargu zbiorowym, o rozwoju i sposobie ukształtowania ustawowego tej instytucji w Polsce oraz wskazania „de lege ferenda".

Najwybitniejsi przedstawiciele nauki prawa pracy w Niemczech, jak

[1]) Fenichel. Problem strajku w prawie robotniczem. Głos Prawa 1—3/32.

Hueck-Nipperdey [2]), Sinzheimer [3]), Kaskel [4]), określają rozjemstwo jako pomoc „przy zawieraniu umów zbiorowych" (Hilfeleistung bei Abschluss von Gesamtvereibarungen). Słusznie zarzuca się temu określeniu, nie odbiegającemu od definicji ustawowej (§. 3. „Schlichtungsordnung"), że miesza ono, względnie łączy, pojednanie, a więc czynności, prowadzące do dobrowolnego układu z rozjemstwem, t. j. poddaniem zatargu pod orzeczenie osób trzecich [5]). Moment dobrowolnego pojednania ma dziś coraz mniejsze znaczenie, a coraz większy jest wpływ rozjemstwa. Odmienne od powyższej definicji jest ujęcie Nikischa, że rozjemstwo polega na działalności władzy, zmierzającej do załatwienia zatargów zbiorowych pracy przez zawarcie umowy zbiorowej [6]). Określenie to wyklucza bez uzasadnienia rozjemstwo dokonywane nie przez władzę. Za ciasne może, bo nie obejmujące pojednania, jest określenie Lederera [7]), że rozjemstwo polega na załatwieniu zatargu zbiorowego przez osobę trzecią, jednak odpowiada ono dzisiejszemu rozwojowi tej instytucji. Dlatego to w tem znaczeniu posługiwać się będę pojęciem rozjemstwa, nie pomijając jednakże tych instytucyj polubownego załatwienia zatargu, które nie stanowią rozjemstwa w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Pojęcie rozjemstwa jest ściśle związane z zatargiem zbiorowym, gdyż celem jego jest załatwienie tego zatargu. Dotychczas za przeciwstawienie zatargu zbiorowego uważano zatarg indywidualny, — a więc ust. z 16.V. 1922 (Dz. Ust. 39) w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej (dalej zwanej w skróceniu N. K. R.) do załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi w art. 4. i ust. z 18.VII. 1924 (Dz. Ust. 71), o powołaniu N. K. R. dla załatwiania zatargów między pracodawcami a pracownikami rolnymi (art. 4.) posługują się pojęciem zatargu bez żadnego przymiotnika, dla oznaczenia sporu indywidualnego. Również art. 19. w dawnem brzmieniu ust. z. 1.VIII. 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi mówił o zatargach między stronami dla oznaczenia sporu indywidualnego stron. Ta terminologja uległa zmianie. Obecny tekst art. 19. w brzmieniu noweli z 25.VII. 1930 (Dz. Ust. 30) wspomina już o indywidualnym sporze cywilnym. Tak więc wyeliminowano z ustawodawstwa pozytywnego polskiego „zatarg indywidualny", wobec czego o zatargach mówimy tylko wówczas, gdy jako strony występują organizacje pracowników i pracodawców, gdy więc zatarg jest „zbiorowy" [8]). O zatargu zbiorowym mówimy wtedy, gdy stosunku stron nie reguluje umowa zbiorowa. Trafnie określił Sąd Najwyższy I. C. 2109/31 „zatarg zbiorowy", jako równoznaczny ze stanem wywołanym brakiem umowy co do warunków pracy [9]). Taki stan „bezumowny" powoduje konieczność interwencji osoby trzeciej, prywatnej, czy publicznej, zwanej rozjemcą, celem uregulowania go. Projekt ustawy polskiej o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy definiuje ów zatarg w ten sposób, że dotyczy on uprawnień i obowiązków z umów o pracę i obejmować ma co najmniej ⅓ część ogółu pracowników poszczególnego zakładu, grupy zakładów lub działów pracy. Projekt ten podkreśla słusznie, że

---

[2]) Lehrbuch des Arbeitsrechts Tom II. str. 362.
[3]) Grundzüge des Arbeitsrechts str. 299.
[4]) Arbeitsrecht str. 279.
[5]) Raczyński Polskie prawo pracy str. 419.
[6]) Nikisch Arbeitsrecht str. 192.
[7]) Grundriss des öst. Sozialrechtes str. 468.
[8]) Raczyński o. c. 417.
[9]) O. S. P. VII. T. XII. i Glossa D-ra. Fenichla.

w zatargu zbiorowym chodzi o prawa i obowiązki wynikłe z umowy o pracę. Celem rozjemstwa w szerokiem tego słowa znaczeniu jest doprowadzenie do zawarcia umowy zbiorowej, co jest możliwe wtedy tylko, gdy stron nie obowiązuje już układ zbiorowy. O tem czy w razie zmiany stosunków gospodarczych (clausula rebus sic stantibus") można zwołać K. R. wedle prawa polskiego, będzie później mowa.

Rozjemstwo może być dobrowolne lub przymusowe, lub też może zawierać częściowo oba te pierwiastki. Zależy to od tego, czy a) K. R. lub N. K. R. działa wskutek inicjatywy stron, czy z urzędu (przymus), b) i czy orzeczenie wydane przez rozjemcę obowiązuje tylko wtedy, gdy strony je przyjmą (dobrowolność), czy też bez względu na wolę stron. Dobrowolność polega na inicjatywie stron i braku obowiązku przyjęcia orzeczenia przez strony, przymusowe zaś rozjemstwo realizuje moment przymusu tak co do inicjatywy, jak i obowiązku poddania się orzeczeniu. Pierwsze realizowane bywa często przez umowy zbiorowe, nie jest jednakże przedmiotem normowania przez pozytywne ustawodawstwo, drugie zaś coraz większe obecnie uzyskuje znaczenie. Ustawodawstwo pozytywne przewiduje również stadja pośrednie przez połączenie obu pierwiastków, tak, że K. R. może działać np. wskutek inicjatywy stron, ale strony orzeczeniu poddać się muszą (dobrowolne-przymusowe), albo też inicjatywa powołania K. R. należy do władzy, jednakże od stron zależy, czy przyjmują orzeczenie (przymusowe-dobrowolne). Ważnym problemem rozjemstwa jest dalej, czy skład K. R. należeć ma tylko do stron ze współudziałem czynnika rządowego, czy też wchodzą do nich jedynie czynniki przez rząd powołane. Rozjemstwo przymusowe dąży do przewagi czynnika rządowego.

Jednolitą jest opinja nauki, że rozjemstwo jest czynnością administracyjną, a nie sądową. Rozjemstwo nie jest wyrokowaniem („Schlichtung ist keine Rechtssprechung"[10]). Rozjemca nie stosuje prawa, jak sąd, lecz kieruje się zasadami słuszności przy wyrównaniu sprzecznych interesów stron. Spory indywidualne z umowy o pracę rozstrzyga sąd, orzekając zarazem, kto ma za sobą literę prawa, rozjemca natomiast kieruje się innemi momentami i tworzy nowe prawo[11]), (art. 4. rozp. Prez. Rzeczp. z 27.X. 1933 Dz. Ust. 82. poz. 604). Warunkiem wkroczenia rozjemcy nie jest naruszenie prawa, jak to ma miejsce w sporach rozpatrywanych przez sąd (art. 3. K. P. C.). Orzeczenie rozjemcy nie jest wyrokiem w znaczeniu prawa sądowego, lecz jest aktem administracyjnym. Mylne jest zaliczenie rozjemstwa do sądownictwa niespornego (Höniger), skoro nie chodzi tu o orzeczenie o prawach, lecz o wyrównanie sprzecznych interesów. Z tego to powodu także przepisy postępowania tu stosowane są raczej zbliżone do postępowania administracyjnego, niż sądowego. Zasady procesu cywilnego (postępowanie na wniosek stron, postępowanie dowodowe szczegółowo uregulowane, zasada ewentualności) nie mają tu przeważnie zastosowania, skoro postępowanie tu jest z urzędu. Stosuje się tu jednak zasadę jawności, ustności bezpośredniości rozprawy. Niestawiennictwo strony, lub nieobesłanie K. R. swymi delegatami nie ma wpływu na wydanie orzeczenia.

Omówiwszy ogólne zasady instytucji rozjemstwa, łatwiej zrozumiemy pozytywne przepisy polskie. Źródła prawa polskiego w dziedzinie rozjemstwa są następujące: 1) Ust. z 1.VIII. 1919 o załatwieniu zatargów zbio-

---

[10]) Hueck Nipperdey str. 370; — Kaskel str. 281.
[11]) Fenichel. Zarys polskiego prawa robotniczego str. 247.

rowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. R. P. poz. 64) zmieniona ust. z 1931 (Dz. Ust. 90 i rozp. P. R. z 25/9 1932 Dz. Ust. 81) rozciągnięta ust. z 23.I. 1920 (Dz. Ust. 8. poz. 53) na stosunek między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi. Ust. te obowiązują w b. dzielnicy austr. ros.; 2) Ust. z 16.V. 1922 (Dz. Ust. 39) w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwienia zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi i podobnie zbudowana ust. z 18.VII. 1924 o N. K. R. dla zatargów pracodawców z pracownikami rolnymi. Obowiązują one na całym obszarze Polski z wyłączeniem województwa śląskiego. 3) Ust. z 28.III. 1933 o ubezpieczeniu społecznem (Dz. Ust. 51) wprowadza w art. 129 Komisje Rozjemcze dla sporów między lekarzami a ubezpieczalnią o warunki umowy, zaś w art. 131 wprowadza N. K. R., gdy obydwie strony uchylają się do postępowania rozjemczego. 4) Rozp. Prez. Rzeczp. z 27.X. 1933 (Dz. Ust. 82) reguluje problem nadzwyczajnych komisyj rozjemczych do załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Rozporządzenie to nie obowiązuje w województwie pomorskiem, górnośląskiej części województwa śląskiego, powiatach szubińskim, wyszyskim, inowrocławskim i bydgoskim. Tu bowiem, z wyjątkiem Górnego Śląska, obowiązuje rozporządzenie demobilizacyjne z 3.IX. 1919, na mocy którego komisarz demobilizacyjny ma prawo nadania mocy obowiązującej orzeczeniu Komisji w razie odrzucenia go przez strony. Powyższe rozp. demobil. obowiązuje w redakcji rozp. Min. Op. Społ. 15.VII. 1924 ze zmianą z 15.X. 1924 [12]).

Wedle art. 14. rozp. z 1933 nie uchyla ono postanowień rozp. z 23.XII. 1918 o umowach zbiorowych, wydziałach robotniczych i pracowniczych oraz o rozjemstwie w zatargach pracy, które obowiązuje na całym obszarze b. zab. pruskiego. Rozdział trzeci tego rozp. zawiera przepisy o komisjach rozjemczych nieprzymusowych, których orzeczenie nabiera mocy po przyjęciu przez obie strony. Art. 22 tego rozp. przewiduje możliwość powołania N. K. R. 5) W końcu rozp. Prez. Rzeczp. z 27.X. 1933 (Dz. Ust. 85) o pracy robotników portowych w Gdyni przewiduje Portową Komisję Rozjemczą.

Okazuje się z powyższego przeglądu źródeł, że rozjemstwo może mieć zastosowanie do całego życia gospodarczego, to jest do rolnictwa, gdzie się najwcześniej rozwinęło, przemysłu i handlu. Specjalne przepisy przewiduje ust. o ubezpieczeniu społecznem dla lekarzy oraz rozp. dla robotników portowych w Gdyni. Dla tych ostatnich nie jest przewidziana N. K. R., a dla przemysłu i handlu nie unormowano Komisyj Rozjemczych.

Przedmiotem dalszych uwag będą jedynie przepisy polskie oraz 1) instytucje pojednawcze w powyższych przepisach 2) charakter K. R., N. K. R. i stosunek ich do siebie oraz stopień przymusu, wzgl. dobrowolność, przez nie stosowanych, 3) charakter orzeczenia i stosunek do umów indywidualnych oraz zbiorowych i rozciągłość osobowa odnośnych orzeczeń, 4) stosunek sądu do nich, 5) środki prawne przeciw tym orzeczeniom i stosowanie prawa oraz słuszności.

A d 1) Ust. z 1.VIII. 1919 przewiduje załatwienie zatargu zbiorowego przy pomocy inspektorów pracy w drodze wzajemnego porozumienia się przez zawarcie umowy (art. 2). W tem stadjum niema jeszcze umowy o przymusie państwowym. Strony mogą też powołać Komisję Polubowną, składającą się z delegatów zrzeszeń pracowników i pracodawców pod

---

[12]) Raczyński str. 443.

przewodnictwem inspektora pracy. Orzeczenia i postanowienia Komisji Polubownej mogą być wyłuszczone na piśmie i opatrzone podpisami wszystkich członków. W ust. z 1919 brak jakiegokolwiek postanowienia co do przymusu stosowania się stron do orzeczenia Komisji Polubownej, wobec czego przyjąć należy, że w tej fazie zatargu zbiorowego niema ani przymusu poddania sporu pod rozstrzygnięcie K. P., ani przymusu stosowania się do jej orzeczenia. Inne ust. polskie, wyżej wymienione, nie przewidują instytucyj pojednawczych. Inspektor pracy nie występuje tu jako władza, lecz spełnia „officium boni viri".

A d 2) Jeśli w sposób polubowny strony same nie doprowadzą do ugodowego załatwienia sprawy, wówczas przewidziane są przez ust. z 1919, ust. o ubezpieczeniu społecznem i rozp. o robotnikach portowych w Gdyni Komisje Rozjemcze. Komisje te wedle ust. z 1919 i 1920 odznaczają się tem, że obie strony poddają dobrowolnie zatarg jej rozstrzygnięciu, do którego jednak stosować się muszą. Możemy tę fazę scharakteryzować, jako dobrowolno-przymusową. Komisje dla spraw lekarzy powołuje się też tylko wskutek inicjatywy jednej lub obu stron, orzeczenie jej jednakże wiąże strony nie ex lege, jak wyżej, lecz gdy strony zgóry przed wydaniem orzeczenia lub po jego wydaniu poddadzą się mu, albo gdy Min. Op. Społ. je zatwierdzi. Przeważa tu zatem pierwiastek dobrowolności. Portowa Komisja Rozjemcza może być zwołana na żądanie jednej ze stron albo też z inicjatywy okręgowego inspektora pracy (art. 14). Orzeczenie jej nabiera mocy prawnej w razie przyjęcia przez strony wyraźnie przez niewniesienie sprzeciwu albo jeżeli Min. Opieki Społ. zatwierdzi orzeczenie. Komisje te i orzeczenia ich mogą być zatem dobrowolne, albo przymusowe, albo też pośrednie. Nadzwyczajne Kom. Roz. powołuje się dopiero wtedy, gdy nie dojdzie do załatwienia sprawy w sposób określony ust. z 1919, wzgl. 1920, jeżeli chodzi o pracowników rolnych, lub dozorców, albo przez K. R. dla lekarzy, wzgl., gdy nie dojdzie do polubownego załatwienia zatargu w przemyśle i handlu. W skład tych N. K. R. może wchodzić element społeczny, jeśli zaś ten nie stawi się, to orzeczenie może wydać wyłącznie element urzędniczy. Rozjemstwo w tej fazie jest w całej pełni przymusowe N. K. R. zostaje powołane przez Min. Opieki Społ. wzgl. Radę Ministrów (przemysł, handel). Ustawy nie stawiają żadnych innych warunków, jedynie rozp. Prez. Rzeczp., przewidujące N. K. R. dla przemysłu, górnictwa, handlu, komunikacji, zakładów użyteczności publicznej, chociażby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy (tytuł tego rozp. mówi tylko o przemyśle i handlu) żąda, by zatarg nabierał charakteru, zagrażającego ogólnopaństwowym interesom gospodarczym. Tak więc K. R. mogą mieć pierwiastek dobrowolności, podczas, gdy N. K. R. są przymusowe, jakkolwiek art. 3 rozp. z 27.XI 1933 przewiduje, że i tu orzeczenie nabiera mocy prawnej, gdy jest przyjęte przez uczestników. Powołanie N. K. R. następuje zawsze z urzędu, a inicjatywa stron nie ma tu żadnego znaczenia. N. K. R. powołuje się w odróżnieniu od K. R. dopiero wtedy, gdy inne polubowne załatwienie sprawy jest niemożliwe. N. K. R. mają więc być ostatnim środkiem przywrócenia pokoju społecznego.

A d 3) Orzeczenia K. R. wedle ust. z 1919 i 1920 obowiązują wszystkich pracowników i pracodawców (art. 9) i stanowią podstawę do zawarcia indywidualnych umów, które pod rygorem nieważności nie mogą zawierać warunków mniej dla pracowników korzystnych niż orzeczenia K. R. (art. 18). Portowa Kom. Roz. ustala w orzeczeniu warunki, na jakich winny być zawierane indywidualne umowy o pracę robotników por-

towych w porcie, w zakresie objętym zatargiem. Postanowienia umowy indywidualnej o pracę mniej korzystne dla robotnika portowego, niż przewidziane przez orzeczenie lub umowę zbiorową, ulegną zastąpieniu z mocy prawa przez odpowiednie postanowienia orzeczenia lub umowy zbiorowej na czas jej trwania. Wedle ust. z 1922 i 1924 N. K. R. ma prawo ustanawiać warunki płacy i pracy dozorców domowych, wzgl. pracowników rolnych. Postanowienie N. K. R. stanowi podstawę do zawierania indywidualnych umów o pracę. Indywidualne umowy, zawierające warunki mniej korzystne dla pracownika, niż ustalone w postanowieniu N. K. R., ulegają zastąpieniu przez te postanowienia, o ile chodzi o dozorców domowych na żądanie tychże, zaś odnośnie robotników rolnych z mocy samego prawa. Trafnie interpretuje przepis ten S. N. (I. C. 792/27), że umowa indywidualna dozorcy domowego, zawierająca warunki mniej korzystne niż orzeczenie N. K. R. nie jest nieważną, niema bowiem w ustawie zastrzeżenia, iż warunki korzystniejsze obowiązują z samego prawa. Siła zatem postanowienia według ust. z 1922 jest mniejsza, niż wedle ust. z 1924, skoro tu z mocy ustawy, a więc automatycznie, niekorzystne dla pracownika warunki umowy indywidualnej bywają zastąpione przez orzeczenie N. K. R. Mniejszą jest też siła tego postanowienia N. K. R., niż orzeczenie K. R. według ust. z 1919 i 1920, skoro tu indywidualne umowy o pracę mniej korzystne dla pracownika są nieważne i „ipso iure" ulegają zastąpieniu przez odnośne orzeczenie. Stwierdzić należy pewną niekonsekwencję ustawodawstwa polskiego, które odnośnie rozjemstwa przymusowego, jakiem są orzeczenia N. K. R., nie wiąże stron bezwzględnie, a czyni to odnośnie orzeczeń K. R., powstałej z inicjatywy stron. N. K. R. powołana dla przemysłu i handlu (art. 5) ustala w orzeczeniu warunki, na jakich winny być zawierane indywidualne umowy o pracę w zakładach pracy objętych zatargiem. Warunki umowy indywidualnej o pracę mniej korzystne dla pracownika, niż przewiduje to orzeczenie, ulegają zastąpieniu z mocy prawa przez odpowiednie postanowienia orzeczenia. W końcu N. K. R. dla spraw lekarskich postanawia (art. 132), że orzeczenie zawiera warunki dla umów indywidualnych i wiąże obie strony narówni z umowami indywidualnemi, nie ustanawiając jednak żadnej wyższości orzeczenia w stosunku do umowy indywidualnej. We wszystkich powyższych przypadkach N. K. R. wydaje orzeczenie, mające charakter aktu administracyjnego i moc umowy zbiorowej „Zwangstarif" [13]). Zasadniczo orzeczenie N. K. R. musi być przez strony stosowane, a dobrowolne przyjęcie przewiduje tylko rozp. dla przemysłu i handlu i ust. o komisjach rozjemczych z 1919 i 1920. W tych przypadkach orzeczenie jest radą, propozycją dla zawarcia umowy zbiorowej, nie wiążącą jednak stron [14]). Orzeczenie Kom. Roz. wedle ust. z 1919 i 1920 i Portowej K. R., oraz N. K. R. z ust. 1924 i 1933 mają wyższość nad umową indywidualną, dla pracownika mniej korzystną. Podczas gdy przepisy o K. R. są stosunkowo dość szczegółowe, to ust. z 1922 i 1924 są ogólnikowe i nie regulują szeregu problemów, w szczególności do jakich umów indywidualnych, już istniejących, mają orzeczenia N. K. R. zastosowanie, co się dzieje z treścią umowy indywidualnej po wygaśnięciu orzeczenia N. K. R. i nie przewidują również nadania mocy obowiązującej orzeczeniu dla większego obszaru, co Raczyński (str. 428) nazywa „generalizacją", w odróżnieniu do konfirma-

[13]) Raczyński o. c. str. 435.
[14]) Kaskel str. 296; — Hueck str. 395.

cji, to jest uznania orzeczenia za obowiązujące (zatwierdzenie przez Min.). Jedyne rozp. z 27.X. 1933 odnośnie przemysłu i handlu reguluje powyższe problemy. I tak wedle tego rozp. orzeczenie N. K. R. stosuje się do istniejących umów indywidualnych o pracę — od chwili wejścia w życie orzeczenia, a co do umów zawartych po wejściu w życie i w czasie obowiązywania orzeczenia — od chwili ich zawarcia. Identyczne postanowienia zawiera art. 17 odnośnie robotników portowych w Gdyni. Wedle art. 7 powyższego rozp. — zmiany umowy indywidualnej o pracę wprowadzone przez orzeczenie pozostają w mocy po wygaśnięciu (uchyleniu) tegoż. Zmiany te mogą być uchylone, a pierwotne warunki umowy indywidualnej przywrócone przez wypowiedzenie w terminie ustawowym lub zwyczajowym, przewidzianym dla odpowiednich umów zawartych na czas określony. Postanowienie to należy uznać za trafne i inne ustawy winny się na niem wzorować. W końcu rozp. powyższe zawiera art. 9, nowość, nieznaną dotąd polskiemu prawu. Wedle tego artykułu Rada Ministrów, po uznaniu, że orzeczenie N. K. R. posiada gospodarczo przeważające znaczenie w gałęzi pracy niem objętej, jeśli Min. Op. Społ. zgłosi w związku z podaniem jednego z uczestników postępowania rozjemczego, — może nadać w drodze rozp. moc powszechnie obowiązującą orzeczeniu w tej gałęzi pracy na całym obszarze, dla którego orzeczenie zostało wydane lub na części tego obszaru, na której uzyskało ono przeważające znaczenie. Rozp. takie obowiązuje wszystkich pracowników i pracodawców do stosowania orzeczenia do indywidualnych umów o pracę. Przepis ten tworzy normy prawne w drodze rozp. dla pracowników i pracodawców, którzy w postępowaniu rozjemczem udziału nie brali. Orzeczenie takie jest również aktem administracyjnym o skutkach prawno-prywatnych. Jakkolwiek rozp. nie zawiera postanowienia o wyższości orzeczenia w stosunku do umów indywidualnych, to jednak przyjąć trzeba, że skoro umowy zawarte na niższym szczeblu, w razie zatwierdzenia przez Ministra Opieki Społ. mają tę moc, to tembardziej mają ją umowy zawarte na podstawie rozp. Rady Ministrów.

Ad 4) Tak K. R. jak i N. K. R. spełniają czynności natury administracyjnej wobec czego są od sądów państwowych niezależne. Jedynie K. R., powołane wedle ust. z 1919 do orzekania w sprawach indywidualnych w razie rozszerzenia właściwości sądów pracy na sprawy dotyczące gospodarstw rolnych i leśnych oraz przedsiębiorstw z niemi związanych (ust. 3 art. 1 rozp. Prez. Rzeczp. o sądach pracy z 22.III. 1928 Dz. 37/28), tracą tę kompetencję na rzecz sądów pracy (art. 40 ust. 3) K. R. działają tu w charakterze sądów pracy. Zaznaczyć należy, że nietylko ust. z 1919 ale również nowela z 25.II. 1930 poz. 263 oddaje K. R. spory indywidualne, jakkolwiek spory te należeć winny do sądów państwowych, do komisyj rozjemczych zaś należeć winno tylko rozjemstwo w zatargach zbiorowych [15]). Z natury rzeczy poza tą kompetencją sądową K. R. nie ma żadnej łączności ani styczności z sądami. Jedynie wedle art. 21 ust. z 1919 orzeczenia K. R. ulegają sprawdzeniu sądu, gdy strony zwrócą się do sądu w celu nadania klauzuli wykonalności i to tylko co do tego, czy zachowane zostały przez komisję formy postępowania, przepisy prawne i należyta była ich wykładnia, oraz czy nie została przekroczona właściwość komisji. Co do istoty sporu natomiast orzeczenia takie nie mogą ulegać rozpoznaniu (I. C. 1735/25 z 17.III. 1927 O. S. P. VII. 354) ani też kontroli co do trafności rozstrzygnięć komisji (I. C. 1414/29). Tak więc kompeten-

[15]) Fenichel. Glossa do orzeczenia S. N. O. S. P. z 1933 poz. 308.

cja sądu jest tu dość ograniczona, a może być przeprowadzona tylko w razie zgłoszenia wniosku o nadanie klauzuli wykonalności. Sąd może badać nadto orzeczenie, jak każdy inny akt administracyjny pod względem formalnym, gdy to będzie w sporze wentylowane w szczególności, czy komisje są właściwe do wydania orzeczenia i czy ważne orzeczenie zapadło, nie rozstrzyga natomiast czy trafnie rozstrzygnięto [16]).

Ad 5 i 6) Same przez się ustawy nie przewidują żadnych środków prawnych tak od orzeczeń K. R. jak i N. K. R. Komisje te są jedyną instancją i załatwiają zatarg ostatecznie. Chodzi bowiem o to, aby przez wnoszenie środków prawnych załatwienia nie przewlekać. Nie jest środkiem prawnym zatwierdzenie orzeczenia przez Ministra Opieki Społecznej (art. 3 rozp. z 27.X. 1933 poz. 604 art. 16 rozp. z 27.X. 1933 poz. 646 i art. 131 ust. 4 ust. o ubezp. społ.). Przez środek prawny rozumiemy zaskarżenie orzeczenia do wyższej instancji, co tu jest wykluczone, skoro jest tylko jedna instancja. Ostatnio jedynie cytowane rozp. przewiduje możność wniesienia sprzeciwu do Ministra (art. 21), który orzeczenie zatwierdza lub uchyla. Z uwagi na to, że Komisje te załatwiają zatargi zbiorowe, gdzie chodzi o wyrównanie sprzecznych interesów stron, nie stosują one prawa materjalnego ani nie mają określonej procedury. Odnośnie prawa materjalnego przewiduje jedynie art. 4 rozp. z 27.X. 1933/poz. 604), że N. K. R. winna się kierować przy stosowaniu istniejących przepisów i wykładni zobowiązań ogólnemi zasadami prawa i słuszności, przy ustalaniu zaś nowych warunków pracy uwzględniać interesy pracodawców i pracowników zgodnie z przeświadczeniem słuszności, biorąc pod uwagę potrzeby dobra publicznego i gospodarstwa społecznego.

Sąd rozstrzygający spór, jak to zaznacza Zimerman, bada przeszłość, rozstrzygający zaś zatarg patrzy w przyszłość. Również brak jest szczegółowych przepisów postępowania, a jedynie z charakteru tych komisyj wynikają zasady proceduralne (postępowanie z urzędu, jawność, ustność). Krótki zarys instytucji rozjemstwa w Polsce wykazuje, że rozwijała się ona powoli, a obecnie ogarnia całe życie gospodarcze. Obowiązują w tej materji jeszcze przepisy z czasów zaborczych (zabór pruski) i dlatego pierwszem zadaniem ustawodawcy winno być wprowadzenie jednolitych przepisów dla całej Polski. De lege ferenda ważnym postulatem jest, by wydaną została jednolita ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych, obejmująca wszystkie rodzaje rozjemstwa, by uregulowano przepisy proceduralne, by unormowano te problemy, które jedynie reguluje rozp. dla przemysłu i handlu. W końcu dodać należy, że Kodeks Zobowiązań, wchodzący w życie 1.VII. 1934, utrzymuje w art. III. pkt. 11 przepisów wprowadzających ten kodeks, ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych między pewnemi kategorjami pracodawców i pracowników. Wobec tego, że rozjemstwo obejmuje obecnie całe życie gospodarcze, należy co rychlej pomyśleć o jednolitem unormowaniu, skoro utrzymanie spokoju społecznego jest nakazem chwili.

SPROSTOWANIE.

W n-rze 5 „Głosu Sądownictwa“ na str. 365 w artykule „Sytuacja prawna Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce“ — w pierwszym wierszu zamiast r. 1934 — winno być r. 1924.

---

[16]) Hueck o. c. str. 404.

Glossa do K. P. C.

Kilka uwag w związku z zarzutem miejscowej niewłaściwości sądu w procesie cywilnym.

Stosownie do przepisu art. 213 K. P. C. sąd bierze z urzędu pod rozwagę miejscową niewłaściwość jedynie w pierwszem stadjum procesu — przed zarządzeniem doręczenia pozwu stronie pozwanej. W dalszym stanie sprawy, jak to wynika z przepisów art. 235 i 236 K. P. C. kwestja niewłaściwości miejscowej może być brana pod rozwagę jedynie na skutek wniesienia zarzutu przez pozwanego. Nie poruszając całości zagadnienia, chciałbym rzucić kilka uwag w związku z kwestjami, jakie się nasuwają w praktyce codziennej przy rozstrzyganiu zgłoszonego przez pozwanego zarzutu miejscowej niewłaściwości sądu. W tem miejscu zaznaczyć muszę, że procedury cywilne, ustalając zasady co do właściwości miejscowej sądu, dają zasadniczo przewagę interesom pozwanego nad interesem powoda. Widoczne to jest chociażby z powszechnie uznawanej zasady ogólnej actor sequitur forum rei (art. 24 K. P. C.). Teorja procesu cywilnego uzasadnia ten przywilej pozwanego, i tego uzasadnienia przytaczać tu już nie będę. W każdym jednak razie przypomnę, że przeniesie sprawy do właściwego miejscowo sądu na skutek zgłoszenia przez pozwanego zarzutu niewłaściwości (art. 238 K. P. C.) ułatwia pozwanemu obronę w procesie, i że ten tylko cel ma na widoku ustawodawca, przyznając pozwanemu prawo zgłaszania zarzutu miejscowej niewłaściwości. Mając powyższe uwagi na względzie, uznać należy za właściwe stosowanie następującej praktyki. W razie zgłoszenia przez pozwanego w terminie, przewidzianym w art. 235 K. P. C. słusznego w zasadzie zarzutu miejscowej niewłaściwości sąd na mocy przepisu art. 237 (zdanie pierwsze) K. P. C. winien zażądać od stawającego pozwanego wyjaśnienia co do istoty sprawy. Jeżeli pozwany oświadczy, że uznaje roszczenie pozwu (bądź też że nie posiada zarzutów co istoty), sąd winien odrzucić zarzut niewłaściwości i wydać wyrok, uwzględniający roszczenia powoda.

Zdawałoby się, że zachodzi pewna niewłaściwość w odrzuceniu słusznego w zasadzie zarzutu pozwanego. Tak jednak w rzeczywistości nie jest, gdyż, jak to wyżej zaznaczyłem, zgłoszenie zarzutu miejscowej niewłaściwości ma na celu przeniesienie sprawy do sądu, w którym pozwany będzie miał ułatwioną obronę; skoro jednak pozwany roszczenie pozwu uznaje, przenoszenie sprawy do innego sądu staje się już zbędne. Odmienne rozstrzygnięcie byłoby, zdaniem mojem, niewłaściwe, byłoby przekładaniem formy nad treść. Inaczej, oczywiście, postąpić winien sąd, gdy pozwany zgłosi we właściwym terminie zarzut miejscowej niewłaściwości i, zapytany co do istoty sprawy, oświadczy, że roszczenia pozwu nie uznaje. Wówczas sąd, nie wdając się w rozpoznawanie istoty sprawy, uwzględni słuszny zarzut niewłaściwości sądu i pozew odrzuci, bądź też na wniosek powoda przekaże sprawę w trybie art. 238 K. P. C. właściwemu sądowi. Tak samo postąpić należy, jeżeli pozwany zgłosi powyższy zarzut niewłaściwości w piśmie procesowem przed rozprawą i żadnych wyjaśnień co do istoty sprawy nie złoży, a na rozprawę się nie stawi; w tym bowiem przypadku milczenia pozwanemu co do istoty sprawy nie wolno tłumaczyć jako uznanie roszczenia, gdyż pozwany ma prawo w toku dalszego postępowania zgłaszać merytoryczne zarzuty. Zdarzają się jednak przypadki, że pozwany w piśmie procesowem zgłasza jedynie zarzut niewłaściwości miejscowej, nie zgłaszając pozatem innych zarzutów, i że według obowiązujących przepisów procedury pozwany w dalszem postępowaniu nie będzie już miał prawa zgłoszenia merytorycznych zarzutów. Powstaje tu sytuacja zupełnie analogiczna do omówionej wyżej, gdy pozwany zgłosił zarzut niewłaściwości miejscowej, a jednocześnie uznał roszczenie pozwu lub oświadczył, że zarzutów merytorycznych nie posiada. Jak to wyżej uzasadnić się starałem, zarzut niewłaściwości w tych przypadkach zostanie odrzucony, a zatem i tutaj nastąpić musi to samo. Mam tu na myśli dwa następujące przypadki: 1) pozwany zgłasza zarzut miejscowej niewłaściwości sądu w sprzeciwie od wyroku zaocznego i nie zgłasza pozatem żadnych innych zarzutów, 2) pozwany przeciwko nakazowi zapłaty zgłasza w trybie art. 464 K. P. C. jedynie zarzut niewłaściwości miejscowej. Rozpatrzmy bliżej oba te przypadki. Ad 1): W myśl art. 363 § 2 K. P. C. sprzeciw od wyroku zaocznego winien zawierać zarzuty przeciwko żądaniu pozwu oraz fakty i dowody na ich uzasadnienie. Z przepisu tego wynika, iż pozwany w toku postępowania ze sprzeciwu nie może wnosić nowych zarzutów, których w sprzeciwie nie przytoczył. W tym zatem przypadku pozwany obrony merytorycznej już nie będzie mógł podjąć, a wobec tego musi upaść i z zarzutem niewłaściwości miejscowej, który to zarzut, jak to wyżej zaznaczyłem, nie posiada samodzielnego bytu i uwzględniany być może tylko wtedy, gdy stanowi wstęp do obrony merytorycznej przed właściwym

sądem. Sprzeciw zatem, wzniesiony od wyroku zaocznego, zawierający tylko zarzut miejscowej niewłaściwości, uznany być musi, jako nie odpowiadający wymaganiom art. 368 § 2 K. P. C. i stosownie do przepisu § 3 art. 363 K. P. C. będzie przez sąd bez rozprawy odrzucony. Ad 2): Z zestawienia przepisów art. 462 § 2 i 464 § 2 K. P. C. wynika, że zarzuty, jakie zgłasza pozwany przeciwko nakazowi zapłaty, powinny zawierać środki obronne i oświadczenia co do istoty sprawy, a ponadto fakty i dowody, przyczem tylko fakty i dowody mogą być następnie przytaczane. O ile zatem pozwany zgłosi jedynie zarzut niewłaściwości miejscowej, sąd pisma takiego nie powinien traktować jako zarzuty z art. 464 K. P. C. W każdym jednak razie, gdyby nawet na skutek takiego pisma sąd zarządził rozprawę, to jednak z motywów wyżej przytoczonych winien na rozprawie odrzucić zarzut niewłaściwości, wydając jednocześnie wyrok co do utrzymania w mocy nakazu zapłaty. Inaczej tej kwestji rozwiązać nie można; gdyby bowiem sąd postąpił odmiennie i sprawę przekazał miejscowo właściwemu sądowi, wówczas sąd, któremu sprawa zostałaby przekazana, nie miałby w rzeczywistości już nic do rozstrzygania, gdyż poza zarzutem niewłaściwości pismo żadnych zarzutów (co do istoty) nie zawierało.

Powyższa kwestja nie jest pozbawiona praktycznego znaczenia, zwłaszcza przypadek, ostatnio przeze mnie omówiony zdarza się niejednokrotnie. Wprawdzie sądy, korzystając z uprawnienia z art. 213 K. P. C., przed zarządzeniem doręczenia pozwu pozwanemu odrzucają z urzędu pozwy ze względu na niewłaściwość miejscową. Zdarza się jednak często, że powód, żądając wydania nakazu zapłaty z wekslu, wskazuje niewłaściwe miejsce zamieszkania pozwanego — wystawcy wekslu (być może rozmyślnie). Po wydaniu nakazu zapłaty, gdy nakaz nie został doręczony pozwanemu — wystawcy wekslu wobec nieodnalezienia go pod wskazanym adresem (współpozwanym odpisy nakazu doręczono), powód wskazuje prawdziwe miejsce zamieszkania wystawcy wekslu w innym okręgu sądowym, i sąd z konieczności zarządza doręczenie nakazu pozwanemu — wystawcy wekslu według obecnie wskazanego adresu. W tych wypadkach pozwani b. często zgłaszają wyłącznie zarzut miejscowej niewłaściwości, nie wnosząc obrony co do istoty.

Jerzy Bernsztejn.

Glossa do K. P. K.

W sprawie zaliczek na koszty postępowania w sprawach karnych.

Praktyka sądów grodzkich prowincjonalnych napotyka na poważne, mojem zdaniem, niedogodności przy stosowaniu dotychczasowego systemu zaliczek, pobieranych na koszty postępowania zgodnie z art. 574 K. P. K.

Przy ogólnem zubożeniu ludności zaliczka jest zawysoka; rzadko bywa wyczerpywana całkowicie, gdyż koszta wezwań dla stron i świadków, pokrywane z zaliczek w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 17.IV. 1931 § 3 wahają się pomiędzy kwotami 3 — 6 zł. i przewyższają je w wypadkach nielicznych. Manipulacje ze zwrotem pozostałości obciążają kancelarje sądów grodzkich zbędną pracą. Sądy muszą często przyznawać prawo ubogich stronie pokrzywdzonej, która nie ma środków na 20 zł. zaliczki. Bardzo często w charakterze strony oskarżającej występują np. rodzice, dożywotnicy, doznający niezawsze urojonych krzywd. W praktyce zetknąłem się już z takiemi faktami, że krzywdzący liczył na bezkarność tylko z tego powodu, że krzywdzony nie będzie miał możności udania się do sądu, gdyż nie będzie miał 20 zł. za sprawę. Drobni rolnicy, rzemieślnicy wiejscy i małomiasteczkowi nie mogą korzystać z prawa ubogich, bo przecie coś posiadają. Uważam, że sprawa zmiany systemu zaliczek nadawałaby się do szerszego omówienia, przyczem należałoby się postarać o uzyskanie zmiany redakcji art. 574 K.P.K. w tym sensie, by oskarżyciel prywatny przy akcie oskarżenia składał zaliczkę w wysokości, *określanej przez sędziego*. Byłoby to w praktyce o tyle odpowiedniejsze, że sędzia, znając ludność swego okręgu i orjentując się w stopniu zamożności danej strony i kosztach, jakie może pociągnąć sprawa, określiłby zgodnie z tem wysokość zaliczki. Byłoby to z ulgą dla niezamożnych oskarżycieli, gdyż często ktoś naprawdę pokrzywdzony nie jest w stanie wpłacić 20 zł., ale mógłby wpłacić 5—10 zł. Rzadsze byłyby wypadki przyznania prawa ubogich i jeszcze rzadsze narzekania na wygórowane opłaty. Kancelarje sądów w wielu wypadkach pozbyłyby się jednocześnie zbytecznej manipulacji. Co się tyczy tępienia pieniactwa, to możnaby osiągnąć je umiejętnem postępowaniem w poszczególnych wypadkach.

Zdzisław Wandel.

Organizacja opieki nad małoletnimi w Italji i innych krajach

W czasopiśmie prawniczem medjolańskiem „Rivista di diritto civile“, sędzia sądu kasacyjnego A n t o n i o A z a r a zamieścił obszerny artykuł p. t. „Il giudice tutelare” *(sędzia opiekun);* w związku z projektem nowego kodeksu cywilnego, który w dziale opieki nad małoletnimi przewiduje zastąpienie dotychczasowej rady familijnej — przez t. zw. sędziego-opiekuna, autor omawia wyłącznie tę kwestję porównawczo do obecnego kodeksu włoskiego oraz całego szeregu kodeksów obcych. Na wstępie autor wita przechylnie rzeczony projekt, a zwłaszcza instytucję sędziego opiekuna, jako inowację, odpowiadającą w zupełności potrzebom narodu i jako jedno z ważniejszych posunięć reżimu faszystowskiego, mającego na widoku przedewszystkiem opiekę nad nieletnimi, ich tężyznę (rinvi gorimento) fizyczną i moralną w celu utworzenia z nich dzielnych obywateli potężnego państwa. W obowiązującym kodeksie włoskim — opiekę sprawują: opiekun (tutore), rada familijna (consiglio di famiglia) i protutore — który uczestniczy w radzie familijnej oraz zastępuje opiekuna, gdy ten zrzeknie się opieki lub gdy nastąpi konflikt z interesami pupila. W stosunku do rady familijnej, jako posiadającej w sprawie opieki największe znaczenie, autor zajmuje stanowisko opozycyjne, twierdząc, że niezadowolenie z tej instytucji sięga szeroko poza Italję a utrzymywanie się jej dotychczas w niektórych prawodawstwach oparte jest li tylko na podstawie uczuciowej, ponieważ stanowi ona zebranie rodzinne, które się zajmuje interesami małoletniego. Rada familijna, której pochodzenia dopatrują się w ustroju szczepów germańskich bądź w prawie rzymskiem, zdaniem autora, została stworzona, jako organ doradczy obowiązkowy podczas wielkiej rewolucji a następnie wprowadzona do kodeksu Napoleona, skąd przeszła do innych kodeksów, wzorowanych, jak obecny włoski, na kodeksie francuskim. W prawie rzymskiem zasada opieki różniła się zasadniczo od dzisiejszej, gdyż tam opieka miała na celu raczej zabezpieczenie patrimonium, by nie zostało przez małoletniego w jaki sposób stracone lub uszkodzone z krzywdą dla innych członków rodziny, chodziło więc tam więcej o interesy krewnych, aniżeli o korzyść małoletniego; dopiero w czasach późniejszych wprowadzono do opieki radę familijną, wyłącznie jako organ doradczy przy opiekunie. Ten system przetrwał średniowiecze, gdzie zawsze nad zebraniem rodziny małoletniego miał przewagę opiekun lub sędzia, przyczem ten ostatni we Francji wyznaczał opiekuna i rozpatrywał skargi przeciw niemu. Podczas rewolucji francuskiej powstały t. zw. trybunały familijne, początkowo o charakterze karnym, a dopiero w r. 1796 uzyskały właściwość cywilną i przetrwały do czasu wprowadzenia przez kodeks Napoleona nowego ustroju opieki, złożonego z opiekuna, rady familijnej i opiekuna przydanego; ustrój ten z ostatniemi nieznacznemi zmianami z r. 1910 obowiązuje dotychczas we Francji, lecz i tam w projekcie reformy prawa cywilnego, opracowanym ostatnio przez „Societé d'études legislatives“ w Paryżu, przewidzianem jest wprowadzenie do opieki sędziego-opiekuna z przewagą nad radą familijną. Kodeks włoski z niektóremi zmianami przyjął całkowicie francuski ustrój opieki; tak samo kodeks belgijski; natomiast kodeks holenderski, aczkolwiek powstał w r. 1848 na podstawie kodeksu Napoleona, w dziale opieki wprowadził zmianę, iż funkcje rady familijnej przekazał sędziemu kantonalnemu, który mianuje opiekuna, o ile niema takowego z prawa lub z testamentu. Według kodeksu hiszpańskiego z r. 1889 sędzia miejski, prowadzący akta stanu cywilnego, ma obowiązek również zająć się opieką nad małoletnim i jego mieniem, zwołuje radę familijną, z której są wykluczeni obaj opiekunowie; podobny ustrój opieki jest w Portugalji, gdzie jednakże municypalność ma szerokie prawa do opieki i wychowania nieletnich, opuszczonych lub źle traktowanych przez rodzinę, tak iż może takie dziecko wyłączyć z pod opieki legalnej. Rada familijna w obu państwach półwyspu iberyjskiego posiada te same prerogatywy co we Francji. W państwach Ameryki Południowej, jak Argentyna. Meksyk, Brazylja i innych cechą charakterystyczną ustroju opieki jest pominięcie zupełne rady familijnej i zastąpienie jej przez jedynego opiekuna i jednego sędziego nad nim przełożonego, który w Meksyku (prawo z r. 1928) jest nawet odpowiedzialny za straty przyczynione majątkowi małoletniego przez opiekę. W Austrji według prawa z r. 1914 opieka jest powierzona sędziemu pupilarnemu przy udziale opiekuna wyznaczonego w testamencie lub z wyboru sędziego pod odpowiedzialnością tego ostatniego za straty. W Niemczech opiekę sprawują — opiekun, Trybunał opiekuńczy (Vormundschaftsgericht) — w osobie jednostkowego sędziego, rada familijna i rada sieroca (Gemeindewaisenrath) jako organ pomocniczy, oraz wyznaczony przez sędziego współopiekun (Mitvormund); rada familijna tworzy się tylko wtedy, gdy który z rodziców małoletniego zarządzi jej utwo-

rzenie. Podobny do niemieckiego ustrój opieki ma Szwajcarja z tem, że sędzia-opiekun jest władzą kierowniczą (Vormundschaftsbehörde) i mianuje głównego opiekuna. Dosłownie prawie z małą różnicą — ustrój opieki szwajcarski został przyjęty w r. 1926 przez Turcję. Pod wpływem wiedzy prawniczej francuskiej, jak i pod działaniem obyczajów rodowych wszedł do najnowszego kodeksu w Chinach z r. 1930 — 31 ustrój opieki z kodeksu Napoleona z przewagą rady familijnej, mianującej opiekuna i kontrolującej jego działalność. Odrębny ustrój opieki istnieje w Rosji Sowieckiej, gdzie opieką małoletniego kieruje komitet wykonawczy, który też mianuje kuratora osoby i spraw małoletniego z pośród osób, wskazanych przez rodziców, lub przez instytucje dobroczynne, bądź z własnej inicjatywy. Osobliwością ustroju opieki w Anglji jest to, że legalny opiekun, t. j. rodzic małoletniego może odmówić przyjęcia na siebie tego obowiązku lub też wyznaczyć opiekuna w testamencie; z drugiej strony małoletni może sam wybrać sobie opiekuna, odwołując się w tym względzie do Kancelarji Królewskiej, która też wyznacza mu opiekuna, z pominięciem nawet osoby wyznaczonej przez ojca małoletniego; taż Kancelarja sprawuje nadzór nad opieką; rada familijna w Anglji nie istnieje, a kwestja opieki normuje się nie według ścisłych praw, lecz według poczucia obowiązku ze strony ogółu obywateli oraz zapomocą władzy dyskrecjonalnej sądów. Podobny do angielskiego ustrój opieki mają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z tą różnicą, że władza sądowa ma dużą ingerencję w dziale opieki, a małoletni dopiero po ukończeniu lat 14 życia ma prawo wyboru opiekuna. Wreszcie w krajach Skandynawskich i w Danji w ustroju opieki niema rady familijnej, a opiekuna wyznacza sąd i opieka sprawowana jest pod kontrolą sędziego.

Według projektu włoskiego, który zdaniem sędziego Azara, nie wzorował się na żadnym obcym kodeksie, ustrój opieki nad małoletnim przewiduje następujące inowacje w porównaniu z dotychczasowym: opieka spoczywać ma wyłącznie w rękach sędziego-opiekuna (il giuridice tutelare), który mianuje opiekuna (tutore) z pośród osób, wskazanych w testamencie, bądź w akcie publicznym przez rodzica, który ostatnio sprawował władzę ojcowską; w braku tych osób — z pośród krewnych lub powinowatych; pomocnym sędziemu w sprawowaniu opieki ma być „protutore" lub też komitet opieki nad małoletnimi głównie w celu nadzoru nad opieką lub interwencji w zatargach o dobro małoletniego; sędzia-opiekun ingeruje jako specjalny kurator w sporach małoletniego nieuwłasnowolnionego z władzą rodzicielską lub opiekuńczą; przyznaje lub odwołuje uwłasnowolnienie nieletniego — 18-letniego; zatwierdza adoptację lub dopuszcza takową nawet przy braku ustawowych danych lecz w imię specjalnych okoliczności; wreszcie sędziemu-opiekunowi przysługiwać ma prawo zawieszenia władzy ojcowskiej w wypadkach szczególnie ważnych lub testamentowo wskazanych.

Władysław Nestorowicz.

Ś. P.
HENRYK KONIC.

W dniu 10 maja r. b. zmarł w Warszawie w 74-ym roku życia ś. p. Henryk Konic, jeden z najwybitniejszych prawników polskich doby przedwojennej oraz współczesnej.

Prawnictwo nasze straciło w osobie ś. p. Konica człowieka, w którym łączyły się jednocześnie wielkie zdolności, wysoka twórcza inicjatywa, rzadka wszechstronność, niezwykła pracowitość, niezłomna moc charakteru.

Doskonały adwokat praktyk, uczony teoretyk w rozległych dziedzinach prawa, nauczyciel najmłodszych pokoleń prawniczych na stołecznej wszechnicy, współtwórca prac kodyfikacyjnych Polski odrodzonej, długoletni redaktor najstarszego polskiego czasopisma prawnego, organizator, kierownik lub czynny uczestnik szeregu instytucyj o charakterze naukowym, zawodowym, społecznym, obywatelskim...

Ten, który miał pełne prawo powiedzieć o sobie: „homo sum et nil humani a me alienum esse puto".

Cześć Jego pamięci!

Ustawodawstwo

Dz. U. Nr. 35/1934 r. poz. 320. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28 marca 1934 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłem miejscem służbowem oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe (§ 4 p. 5 dotyczy diet dla sądowników od 7 zł. dla aplikanta sądowego do 60 zł. dla Pierwszego Prezesa S. N. dziennie; prezesi Sądów Okręgowych, Apelacyjnych i Najwyższego zaliczeni zostali do właściwych grup sędziowskich; wchodzi w życie z dniem ogłoszenia — 25 kwietnia 1934 r. — z mocą obowiązującą od dn. 1 lutego 1934 r.

Dz. U. Nr. 36/1934 r. poz. 323 Ustawa z dn. 13 marca 1934 r. o filmach i ich wyświetlaniu (wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu, które nastąpiło w dn. 30 kwietnia 1934 r.); stosownie do art. 19 pozwolenie na publiczne wyświetlanie filmu uprawnia do wyświetlania go z reguły tylko przed osobami, które ukończyły 18 lat życia; przed młodzieżą poniżej lat 18 wolno wyświetlać tylko filmy, których wyświetlanie wyraźnie dla niej jest dozwolone. W myśl art. 20 władza odwoła pozwolenia na wyświetlanie filmu, jeżeli badanie wykaże, że publiczne wyświetlanie mogłoby: zagrażać żywotnym interesom Rzplitej, bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, narażać na szkodę i powagę Rzplitą lub jej stosunek do państw zagranicznych, obrażać cześć narodową lub uczucia religijne, nawoływać do wojny, wpływać na zdziczenie obyczajów u widzów lub działać na nich demoralizująco.

Dz. U. Nr. 38/1934 r .poz. 342 Ustawa z dn. 13 marca 1934 r. w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach (z dn. 29.X. 1922 r. w brzmieniu ustawy z dn. 4.X. 1920 r.); wchodzi w życie z dniem ogłoszenia a więc z dn. 9.V. 1934 r.

Dz. U. Nr. 39/1934 r. poz. 346 Ustawa z dn. 15 marca 1934 r. Ordynacja podatkowa; wchodzi w życie z dn. 1 października 1934 r.

Dz. U. Nr. 40/1934 poz. 349 Ustawa z dn. 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (wchodzi w życie w przeważającej części z dniem ogłoszenia t. j. z dn. 15 maja 1934 r.).

Dz. U. Nr. 40/1934 r. poz. 353. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 27 kwietnia 1934 r. w sprawie należnych sędziom kosztów przeniesienia (termin wygaśnięcia mocy obowiązującej przepisu art. 84 Rozp. Prez. Rzeczp. z dn. 20 sierpnia 1932 r. — Dz. U. Nr. 73 poz. 661 — oznacza się na dn. 1 czerwca 1934 r.).

Dz. U. Nr. 41/1934 poz. 365. Ustawa z dn. 13 marca 1934 r. o ochronie przed pożarami i innemi klęskami (wchodzi w życie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia a więc od 18 maja).

Poradnia prawnicza

P. Romanowi G. w Rawie Ruskiej.

Sprawa wierzytelności hipotecznych.

Dla wykładni ustawy z dnia 29 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów wpłaty wierzytelności hipotecznych mogą oddać usługi druki sejmowe, dotyczące tej ustawy, a mianowicie druk nr. 725 z r. 1933, zawierający projekt rządowy ustawy z uzasadnieniem oraz protokóły posiedzeń sejmowych z dnia 8, 21 i 29 marca 1933 r. tudzież posiedzenia Senatu z dnia 24 marca 1933 r. Druki te można otrzymać z Biura Sejmu w Warszawie, ul. Wiejska 4. Przeciwko wykładni, że wierzyciel, chcąc skorzytać z praw, nadanych mu art. 8 powyższej ustawy, ma wypowiedzieć kapitał oraz wnieść pozew o uchylenie odroczenia egzekucji nie mamy żadnych zarzutów. Orzecznictwa Sądu Najwyższego w tej materji dotychczas niema.

Stałemu Czytelnikowi w Warszawie.

Zwłoka dłużnika; przerachowania zobowiązań dolarowych.

Na zapytanie, czy dłużnik popadł w zwłokę, jeżeli nie uiścił swego zobowiązania pieniężnego w terminie oznaczonym w dokumencie hipotecznym na dzień 15 listopada 1931, który to dokument zawierał takie zastrzeżenie: „bez wezwania i stawiania w zwłoce", wskazać możemy tylko przepisy art. 1139 K. C. i judykaturę do tych przepisów. Okoliczność, że wierzyciel po 15 listopada 1931 przyjmował od dłużnika odsetki aż do dnia 15 kwietnia 1933 r., może znaleźć swe wyjaśnienie w prawach, służących wierzycielowi według art. 1153 K. C., nie musi być więc poczytana za dowód odroczenia terminu płatności dłuższego kapitału, zwłaszcza jeżeli, jak to Pan zaznacza w swem zapytaniu, strony nie zawarły umowy o odroczenie tego terminu.

W sprawie przerachowania zobowiązań dolarowych niema dotychczas ani judykatury Sądu Najwyższego ani przepisów ustawowych. Jak sprawa ta, dotycząca szerokich sfer naszego społeczeństwa, zostanie ostatecznie unormowana, nie możemy przewidzieć.

P. Michałowi J. w Białej podlaskiej.

1) Zawieszenie postępowania. Według art. XXXVII przep. prow. K. P. C. sprawy, w których pod rządem dawnych procedur dzielnicowych postępowanie zostało zawieszone w pierwszej instancji, toczyć się mają nadal po ich podjęciu, zawsze, według, przepisów K. P. C., bez względu na krótszy lub dłuższy okres czasu, przez który zawieszenie trwało, gdyż art. XXXVII nie wprowadza pod tym względem żadnych ograniczeń.

2) Koszty procesu. Jeżeli strona zamierza w myśl art. 111 K. P. C. wnieść zażalenie tylko na rozstrzygnienie pierwszej instancji o kosztach procesu, nie ma ona obowiązku zażądania uprzednio sporządzenia uzasadnienia całego wyroku na piśmie, chociażby rozstrzygnięcie o kosztach było zamieszczone w wyroku.

3) Wyrok zaoczny. Z istoty przymusu adwokackiego, wprowadzonego w niektórych sprawach spornych (art. 86 K. P. C. wynika, że jeżeli strona stawi się na rozprawie bez adwokata, poczytana być ma za nieobecną (art. 359 K. P. C.). Jednak sąd może — stosownie do okoliczności — rozpatrzeć, czy zaszła ważna przyczyna, dla której strona nie mogła ustanowić pełnomocnika procesowego i rozprawę odroczyć (art. 172 K. P. C.). Wyjaśnienia od strony, stawającej tylko osobiście, sąd może przyjąć zwłaszcza, gdy dotyczą one takich okoliczności, które sąd nawet z urzędu uwzględnić byłby obowiązany, (por. art. 190 i nast. oraz art. 236 K. P. C.).

4) Kary porządkowe. Według ogólnych zasad art. 419 K. P. C. służy osobie interesowanej zażalenie na postanowienia z art. 278, 301 i 302 K. P. C. Zażalenia te są w zakresie art. 37 p. 3 przepisów o kosztach sądowych wolne od opłaty sądowej. Nie wstrzymują one wprawdzie z mocy samej ustawy wykonalności postanowienia, mają dać jednak sądowi podstawę do wstrzymania wykonania, jeżeli nie są oczywiście bezzasadne (art. 420 K. P. C.). Zwłoki w postępowaniu, wywołanej takiem zażaleniem, można uniknąć przez ich szybkie rozpoznanie w instancji zażaleniowej. Można je również uwzględnić już w pierwszej instancji w granicach art. 377 K. P. C., gdy są usprawiedliwione.

5) Zabezpieczenie powództwa. O kosztach zabezpieczenia powództwa sąd nie powinien orzekać przy dozwoleniu zabezpieczenia, lecz dopiero przy rozpoznaniu istoty sprawy. Koszty zabezpieczenia powództwa stanowią bowiem część kosztów procesu a obowiązek jednej ze stron do zwrotu drugiej stronie kosztów procesu należy w zasadzie od wyniku sprawy (art. 101 K. P. C.). Przy rozpoznaniu istoty sprawy sąd — stosownie do okoliczności — ocenić ma, czy zabezpieczenie powództwa było niezbędne. Przy tej ocenie sąd nie jest związany żadnemi przepisami formalistycznemi.

6) Doręczenie wyroku zaocznego. Za doręczenie wyroku zaocznego pozwanemu należy od powoda pobrać opłatę (art. 44 przepisów o kosztach sądowych). Jeżeli powód należnej opłaty ani nie dołączył do pozwu, ani na rozprawie nie złożył, ani nie uiścił jej dodatkowo na wezwanie sądu, należy według ust. 9 przepisów o kosztach sądowych zaniechać wydania wyroku zaocznego, dopóki powód opłaty nie uiści. Powodowi można opłatę tę w wyroku zaocznym wtedy tylko przyznać, gdy ją uiścił i jej przyznania przed zamknięciem rozprawy zażądał (art. 110 K. P. C.).

Panu S. w Wilnie.

Zastępstwo komornika.

Zagadnienie, czy komornikowi, delegowanemu czasowo do sprawowania czynności innego komornika, mającemu siedzibę daleko od siedziby komornika, wymagającego zastępstwa, należy się wynagrodzenie za przejazd celem odbjęcia spraw i w jakiej wysokości, nie leży w zakresie orzecznictwa sądowego lecz w zakresie administracji sprawiedliwości. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 1 grudnia 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 107, poz. 886 o komornikach zagadnienia tego wyraźnie nie rozstrzyga, a w § 43 stanowi tylko, że zastępca utrzymuje biuro komornika z pobieranej w okresie zastępstwa części opłat. Wynikałoby z tego, że komornik, zastępujący innego komornika, nie ma w zasadzie roszczenia o wynagrodzenie mu kosztów przejazdu do miejsca urzędowania komornika zastępowanego. Nie pozbawia to jednak zastępcy możności zwrócenia się do władzy nadzorczej o uwzględnienie szczególnych okoliczności, zachodzących w danym przypadku.

Zabezpieczenia powództwa.

Czynności komornika, związane z zabezpieczaniem powództwa, są czynnościami egzekucyjnemi, gdyż wykonanie tego zabezpieczenia unormowane jest także w części drugiej K. P. C., o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. Jeżeli więc komornik ma do wykonania zabezpieczenie powództwa na rzecz osoby, korzystającej z prawa ubo-

gich, ma on nietylko prawo lecz i obowiązek zastosować się przy wykonywaniu tej czynności do zasad okólnika Ministra Sprawiedliwości z. dn. 5 grudnia 1933 Nr. 1707/II G. S./33, ogłoszonego w Dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 15 grudnia 1933 Nr. 23, str. 444.

Prenumeratorowi L. w Warszawie.

Oszacowanie nieruchomości w postępowaniu egzekucyjnem.

Podzielamy zdanie Pana, że wierzyciel nie jest związany oszacowaniem umownem, art. 671 K. P. C. bowiem nie zabrania mu podania niższej sumy oszacowania, niz ustalona umownie z dłużnikiem. Dłużnik nie ma jednak obowiązku zgodzenia się na oszacowanie niższe, podane przez wierzyciela, lecz może zażądać w tym przypadku oszacowania nieruchomości przez biegłych (art. 672 K. P. C.). Oszacowanie to odbędzie się na koszt wierzyciela.

Db.

K R O N I K A

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W dniu 17-go maja odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia Prezydjum, Sekretarz kol. Poźniak zareferował sprawę wykonania powziętych uchwał. Przystąpiono do załatwienia spraw bieżących: 1) Zaakceptowano treść protokółu plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dn. 24 marca 1934 r., 2) Do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych delegowano, jako przedstawicieli Zrzeszenia na okres 1934 — 1937 kolegów: Z. Bańkowskiego, K. Fleszyńskiego, B. Krzyżanowskiego i H. Poźniaka. 3) W odpowiedzi na pismo Koła Warszawskiego co do upoważnienia Zarządu tego Koła do wystąpienia na drogę sądową przeciwko 10 byłym członkom Koła, jako dłużnikom Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, odmawiającym regulowania swych zobowiązań płatniczych, udzielono odpowiedniego upoważnienia w stosunku do 7 dłużników, co zaś do pozostałych trzech, urzędujących dotąd sędziów, zlecono kol. Karyoremu uprzednio porozumieć się z nimi w imieniu Prezydjum Zarządu Głównego. 4) Stosownie do pisma Koła Lubelskiego uchwalono przesłać Zarządowi tego Koła wzór nowego regulaminu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej i zawiadomić, że w razie otwarcia Kasy na podstawie tego regulaminu Koło to może otrzymać na ogólnych warunkach pożyczkę z funduszów Zarządu Głównego w sumie 2 tysięcy złotych. 5) Przyjęto do wiadomości nadesłane odpisy protokółów: dorocznego zgromadzenia Koła w Nowogródku i ostatniego posiedzenia Zarządu Oddziału Poznańskiego. 6) W związku ze zjazdem delegatów zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych w dn. 26 maja r. b. w Krakowie zwrócić się do Prezesa Zarządu Oddziału Krakowskiego Zrzeszenia S. i P. o reprezentowanie naszej organizacji na tym zjeździe. 7) Przyznano z funduszu „D" dwie pożyczki w sumie 300 i 400 zł., przyczem tę ostatnią z terminem do czasu otrzymania przez petenta emerytury. 7) Wysłuchano referatu kol. K. Fleszyńskiego w przedmiocie programu działalności Zarządu Głównego i jego Prezydjum w okresie 1934/1935 r. Zdaniem referenta zająć się należy w pierwszym rzędzie następującemi sprawami: a) organizacyjne: propaganda co do wstępowania do Zrzeszenia, czuwanie nad prawidłowem funkcjonowaniem Oddziałów i Kół Zrzeszenia, b) zasadnicze ustrojowe: unormowanie sprawy sądownictwa w nowej Konstytucji, nowelizacja ustawy uposażeniowej w kierunku związania grup uposażeniowych z instancyjnemi (stabilizacja), stosunek do innych władz i urzędów, c) aktualne sprawy uposażeniowe: uposażenie sądowników 3-ej grupy, dodatki dla kierowników sądów grodzkich, d) sprawa zadłużenia sądowników: inicjowanie zakładania i popieranie istniejących Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych przy Kołach, a to celem skoncentrowania w nich wyłącznie normalnego zadłużenia członków Zrzeszenia (unikanie niewłaściwych źródeł kredytowych), stworzenie funduszu zapomóg bezrobotnych, zasilanie funduszu pożyczek doraźnych długoterminowych, e) sprawa przygotowania zawodowego: odczyty, referaty, wieczory dyskusyjne, bibljoteki prawnicze, czytelnie i f) ideowe oddziaływanie na zrzeszonych sądowników zapomocą wspólnego społeczno-naukowo-zawodowego organu prasowego, otrzymywanego w **ogólnej** składce korporacyjnej przez każdego członka organizacji.

Powyższy program został bez dyskusji przyjęty przez zebranych. 8) Wyłoniono następujące Komisje: a) konstytucyjną (przew. L. Supiński, członkowie: Fleszyński, Karyory, Siewierski i Sitnicki, b) propagandową (przew. K. Fleszyński), statutowo-regulaminową (przew. J. Karyory) i uposażeniową (przew. S. Idźkowski) z dawnych składek członków. 9) Wysłuchano projektów memorjałów do p. Ministra Sprawiedliwości: a) w sprawach uposażeniowych (S. Idźkowski) i w sprawie przechodzenia do adwokatury asesorów sądowych (W. Majewski). Memorjały te zostaną wręczone p. Ministrowi Sprawiedliwości przez Prezesa Zarządu Głównego L. Supińskiego i 10) Przyjęto do wiadomości oświadczenie skarbnika kol. Bańkowskiego o wzroście ilości członków Kasy Zapomogowej do 3115 i o małej w dalszym ciągu ich śmiertelności w ciągu roku bieżącego.

Oddział Warszawski

W dn. 26 maja odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem prezesa T. Kamieńskiego 1) przystąpiono przedewszystkiem do ukonstytuowania się Prezydjum Zarządu a to w związku z dokonanemi w dn. 17 marca wyborami, przyczem jednogłośnie powołano do Prezydjum Prezesa T. Kamieńskiego, jako Prezesa, kolegów K. Fleszyńskiego i J. Karyorego, jako wiceprezesów, kol. Z. Sitnickiego, jako sekretarza i kol. R. Kocha, jako skarbnika. 2) Na miejsce kol. R. Żółtowskiego, który zrzekł się mandatu członka Zarządu Oddziału, wszedł dotychczasowy zastępca kol. W. Chmielarz. 3) W związku z pismem Zarządu nowopowstałego Zrzeszenia asesorów i aplikantów sądowych w Warszawie udzielić organizacji tej subsydjum w sumie 200 złotych. 4) Poddano dłuższej wyczerpującej dyskusji sprawę Kursu, czy też poszczególnych wykładów z dziedziny cywilistyki, przyczem uchwalono: a) zorganizować w Warszawie w jesieni r. b. dla sędziów z całego terenu Oddziału Warszawskiego dwudniowy kurs cywilistyczny, któryby objął szereg odczytów wybitnych specjalistów o najnowszem ustawodawstwie cywilnem a miałby charakter ogólny, syntetyczny i porównawczy (z dotychczasowem prawodawstwem), b) urządzać następnie we wszystkich Kołach na terenie Oddziału Warszawskiego praktyczne wykłady przyjezdnych prelegentów, wyjaśniające wątpliwości, powstałe przy stosowaniu powyższych ustaw i c) prosić kol. Z. Sitnickiego o przygotowanie odpowiedniego projektu Kursu Cywilistycznego (tematy i prelegenci) i o poczynienie dalszych w tym względzie kroków w porozumieniu z Prezydjum Zarządu Oddziału. 5) Załatwiano sprawy bieżące co do przyjęcia i wykreślenia członków. 6) Wysłuchano (w związku z działalnością Prezydjum Zarządu Głównego) wyjaśnień kol. K. Fleszyńskiego w przedmiocie a) Rodziny Urzędniczej i b) „Głosu Sądownictwa", jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia S. i P. i 7) Wyznaczono termin następnego posiedzenia na d. 6 października r. b.

STOŁECZNE KOŁO ZRZESZENIA.

Poza normalną swą działalnością, szczególnie w dziedzinie finansowej (Kasa Poż.-Oszcz. Dział towarowy) oraz żywem funkcjonowaniem sekcji bibljotecznej (wzrost ilości książek) Zarząd Koła na terenie życia towarzyskiego urządził w d. 27 maja *wielką majówkę sądowniczą* do Zegrza i jego okolic, w której wzięło udział około dwustu osób: sędziów, prokuratorów i ich rodzin z Prezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego L. Supińskim na czele.

Pomimo niezbyt pomyślnych warunków atmosferycznych nader miło dzień cały aż do późnego wieczora, w dali od trosk codziennego życia, w rodzinnym poniekąd spędzono nastroju. Dzięki niezwykłej uprzejmości i gościnności władz wojskowych z Centrum Wyszkolenia Łączności a przy wyjątkowo sprawnej technicznej organizacji wycieczki udało się doskonale czas pobytu w Zegrzu urozmaicić i wykorzystać (wycieczka do sąsiedniego Zegrzynka, zwiedzenie tam parku i obozu campingowego, spacer wzdłuż malowniczych brzegów Narwi, tańce, bridge i inne atrakcje). W czasie obiadu w Kasynie Oficerskiem wymieniono pomiędzy przedstawicielami wojskowości a sądownictwem przyjazne serdeczne toasty. Udana wycieczka zegrzeńska pozostawiła wśród jej uczestników prawdziwie miłe wspomnienie, a ogólne pragnienie, by sądownicy i ich rodziny mogli się częściej z sobą spotykać.

Z życia prowincji.

KOŁO W TORUNIU.

Dnia 24 lutego r. b. w Toruniu odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Koła Toruńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, na które przybyli również i pierwszy raz obecni koledzy sędziowie i prokuratorzy na czele z Wiceprezesem kol. Pa-

czowskim z Wydziału Zamiejscowego Sądu i Oddziału Prokuratury we Włocławku. Na wniosek Prezesa Zarządu p. R. Radłowskiego, Prezesa S. O., na przewodniczącego Walnego Zebrania powołano przez aklamację emer. S. A. p. Arkusiewicza. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Koła złożył Prezes Radłowski. Ze sprawozdania tego wynika, że ilość członków Koła stale wzrasta i gdy w roku ubiegłym wynosiła zaledwie 32, obecnie wzrosła do 82. Sprawozdanie Kuratorjum Kasy Pożyczkowo-Zapomogowej złożył kol. Dr. Karakulski, S. O., a sprawozdanie Komisji Rewizyjnej kol. Pietrykowski, S. O., poczem Walne Zebranie udzieliło Zarządowi i Komisji Rewizyjnej absolutorjum. Do Zarządu Koła na rok bieżący wybrano: S. O. Rudolfa Radłowskiego, Prokuratora S. O. Edwarda Przybylskiego, Wiceprezesa S. O. Paczoskiego (z Włocławka), Wiceprezesa S. O. Krupkę, Sędziego Grodzkiego Kozłowskiego i Asesora Kotowicza. Wreszcie Walne Zebranie uchwaliło udzielić bezzwrotnej zapomogi wysokości 100 zł. jednemu z aplikantów oraz ndzielać w przyszłości nieetatowym aplikantom pożyczek, spłacalnych od dnia uzyskania etatowego stanowiska. Podkreślić należy rolę, jaką Zarząd odgrywa w życiu towarzyskiem członków Koła i ich rodzin, organizując w ciągu zimy, prócz dorocznego balu, herbatki, a w porze letniej zbiorowe wycieczki parostatkiem w piękne okolice Torunia. Najbliższa wycieczka projektowana jest do niedalekiej Kruszwicy i Gopła. Wielu z członków Koła należy do Towarzystwa Prawniczego w Toruniu. Towarzystwo to posiada 2 sekcje: Prawa Karnego i Prawa Cywilnego. Sekcja Prawa Karnego organizuje perjodyczne zebrania dyskusyjne, a Sekcja Prawa Cywilnego zorganizowała w kwietniu r. b. odczyt Sędziego Sądu Najwyższego p. Dbałowskiego, na który licznie przybyli członkowie magistratury, prokuratury i adwokatury Toruńskiej. — Obecnie Sekcja Prawa Karnego projektuje zorganizowanie odczytu Sędziego Sądu Najwyższego p. prof. Jamontta, który zostanie uproszony o wygłoszenie prelekcji z dziedziny Kodeksu Karnego. Bibljoteka Towarzystwa Prawniczego w Toruniu stale wzrasta, a w ostatnich czasach tworzy się czytelnia, która będzie stale zaopatrzona w najpoczytniejsze pisma prawnicze

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

1). Z Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Białymstoku.

Dnia 23 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie członków Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Białymstoku. Po złożeniu sprawozdania przez dotychczasowego Prezesa Koła sędziego Nowosielskiego i skarbnika sędziego Obidzińskiego, tudzież po udzieleniu absolutorjum dokonano nowych wyborów członków Zarządu Koła. Do Zarządu weszli: prezes S. O. Ostruszko Józef, sędziowie: Nowosielski Franciszek, Dąbrowski Jan, Kłopotowski Henryk i Kołdrasiński, tudzież wiceprokurator Jan Jaśkiewicz.

2). Z Towarzystwa Prawniczego w Białymstoku.

Dnia 27 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie członków Towarzystwa Prawniczego w Białymstoku. Sprawozdanie złożył dotychczasowy prezes Towarzystwa prezes S. O. Ostruszka, sekretarz T-wa sędzia S. O. Franciszek Nowosielski i skarbnik sędzia S. O. Roman Różański. Po udzieleniu absolutorjum przez aklamację wybrano nowy Zarząd Towarzystwa w osobach: prok. S. O. Józefa Ostruszki, sędziego S. O. Franciszka Nowosielskiego, adwokatów: Gdańskiego i Olszyńskiego i radcy Izby Skarbowej Artura Wala.

Towarzystwo Prawnicze w Białymstoku przejawia bardzo intensywną działalność. Założone wspólnemi siłami wszystkich prawników, pracujących na terenie Białegostoku, Towarzystwo abonuje wszelkie czasopisma prawnicze, wychodzące w kraju, a nadto ustawicznie zwiększa ilość dzieł prawniczych w swej bibljotece. W bieżącym roku kalendarzowym Towarzystwo własnym sumptem przeprowadziło urządzenie 3 odczytów, a mianowicie p. sędziego S. N. Wł. Dbałowskiego z zakresu nowych przepisów egzekucyjnych, p. prokuratora S. N. Czerwińskiego, który omówił kwestje niepoczytalności wg. Kodeksu Karnego polskiego, wreszcie p. D-ra Batawii p. t. „Zasady pozytywistyczne represji karnej wg. Kodeksu Karnego z r. 1932". Po każdym odczycie odbyły się dyskusje. Podnieść trzeba, iż w każdy piątek w Towarzystwie Prawniczem odbywają się wieczory dyskusyjne z zakresu nowego Kodeksu Zobowiązań.

F. N.

Temida I.

Ufundowana w r. 1932 przez zespół zrzeszeń, związanych z wymiarem sprawiedliwości, w pierwszym zaś rzędzie ze składek naszego sądownictwa, i przekazana do rozporządzenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego T e m i d a I, ten najnowszy i największy polski jacht pełnomorski wyruszyła w doskonałej formie w pierwszą w sezonie 1934 r. szkolną podróż żeglarską. Śledząc z całem zainteresowa-

niem za dalszemi losami ufundowanych przez polskie prawnictwo, przy naszym współudziale, statków (Temida I i Temida II), dowiadujemy się, że Temida I udaje się na wiosenną wyprawę na wody duńskie i do Kopenhagi, możliwie także w razie pomyślnych warunków atmosferycznych — do portów Szwecji i Norwegji w składzie 16 osób żeglugi, w połowie z Koła żeglarskiego Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego pod wypróbowanem dowództwem generała Marjusza Zaruskiego.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych

W d. 13 maja 1934 r. w gmachu Sądu Najwyższego obradował pod przewodnictwem prof. Lutostańskiego zjazd delegatów Stałej Delegacji Z. i I. P., jako związku, w którego skład wchodzi kilkadziesiąt organizacyj prawniczych: naukowych, zawodowych, wydawniczych, a w tej liczbie Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P. oraz wydawnictwo „Głosu Sądownictwa". Przed przystąpieniem do porządku dziennego zebrani na propozycję przewodniczącego uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członków organizacji: Parczewskiego i Konica. Sekretarz generalny Stałej Delegacji prof. E. S. Rappaport złożył obszerne sprawozdanie z działalności tej instytucji za okres 1933/1934 r.

ZADANIA STAŁEJ DELEGACJI.

Stanowiąc *łącznik* pomiędzy samodzielnemi polskiemi zrzeszeniami i instytucjami prawniczemi, a będąc w okresie od r. 1922 do 1933 także organizacją pomocniczą Komisji Kodyfikacyjnej, S. D. idzie w swej programowej działalności w dwóch zasadniczych kierunkach: *zjazdowo-odczytowym* i *archiwalno-wydawniczym*. Uzyskawszy stałe locum w gmachu Sądu Najwyższego, instytucja ta przystąpiła do tworzenia zaczątków własnej specjalnej *Bibljoteki*, poświęconej głównie zbieraniu materjałów do dziejów prawnictwa polskiego, własnego specjalnego *Archiwum*, w którym ześrodkowanoby rękopisy, maszynopisy i korespondencje, dotyczące ważnych momentów organizacyjnych w dziejach naszego prawnictwa, zwłaszcza okresu najnowszego — niepodległościowego, wreszcie specjalnego *Muzeum*, które objęłoby inne przedmioty (medale, dyplomy, fotografje i t. d.), dotyczące tychże dziejów (dary rodziny po ś. p. prof. A. Suligowskim w postaci cennej bibljoteki, zbiór medali prawniczych, ofiarowany przez sędziego S. N. K. Berezowskiego, liczne materjały bibljoteczne i archiwalne od prof. E. S. Rappaporta i Wicemarszałka Senatu A. Boguckiego). Stała Delegacja dąży do tego, by gromadzone stale materjały udostępnić ogółowi prawniczemu w formie zwięzłych broszur. *Broszury* te będą ukazywały się w dwóch serjach pod wspólną nazwą *Archiwum Prawniczego*, poświęconego dziejom prawnictwa Polski Odrodzonej. *Pierwsza serja* będzie zawierała najtreściwsze zobrazowanie materjałów informacyjnych, dotyczących polskiej nauki prawa, magistratury sądowej i palestry, począwszy od r. 1915, jako roku odrodzenia się Uniwersytetu Warszawskiego, zorganizowania polskich sądów obywatelskich oraz utworzenia delegacji adwokatury, jako zaczątku odnośnych władz autonomicznych palestry polskiej. *Druga serja* zawierałaby życiorysy najwybitniejszych prawników polskich, zmarłych w okresie pierwszego dwudziestolecia twórczych wysiłków pracy prawniczej.

Co się tyczy dziedziny *odczytowej*, to w okresie łączności pomocniczej z Komisją Kodyfikacyjną Stała Delegacja organizowała odczyty, poświęcone poszczególnym etapom działalności Komisji; obecnie działalność Delegacji w tym względzie sprowadza się do dostarczania prelegentów prawniczych dla ośrodków prowincjonalnych.

Stała Delegacja zorganizowała *dwa pierwsze zjazdy prawników polskich* (Wilno 1924 r. i Warszawa 1929). Zorganizowanie trzeciego zjazdu według ustalonego turnusu wypadało w r. 1934 r. na Kraków, czwartego zaś zjazdu — na Lwów. Oba te wielkie ośrodki prawnicze polskie oświadczyły przez usta miarodajnych swych przedstawicieli, że z najrozmaitszych względów nie są w stanie podjąć się organizowania zjazdów w kolejnych terminach turnusu. Wobec tego, że Warszawa i Wilno, poprzednio zaś Poznań (w 1922 r. ostatni zjazd prawników i ekonomistów polskich) spełniły w tym względzie swe kolejne zadania, należałoby może rozszerzyć liczbę miast, nadających się do zorganizowania zjazdów na Lublin, Łódź, Katowice, Gdynię. W tym to właśnie okresie, gdy należało powziąć decyzję co do nowego miejsca kolejnego zjazdu prawników polskich, rzucona została myśl urządzania stałych zjazdów prawników państw słowiańskich, zrealizowana następnie w pierwszym takim zjeździe w Bratysławie we wrześniu 1933 r. Dopiero sposób i warunki organizowania dalszych zjazdów prawników państw słowiańskich będą mogły dostarczyć Stałej Delegacji wyraźnej dyrektywy, czy należy idei odrębnych zjazdów prawników polskich ostatecznie zaniechać i całą energję w tym punkcie programu ześrodkować na współpracy z organizatorami zjazdów słowiańskich, czy też przeciwnie kontynuować plan zasadniczy **Stałej Delegacji z lat 1924 i 1929.**

W końcu sprawozdania podkreślił referent, że wobec uwag krytycznych, z jakiemi zwracają się poszczególni przedstawiciele prawnictwa naszego pod adresem działalności Stałej Delegacji, pożądanem byłoby omówienie przez delegatów podstawowych wątpliwości co do celowości istnienia samej organizacji, jako ogólnoprawniczej instytucji łącznikowej.

Sprawozdanie *kasowe* złożył zastępca skarbnika sędzia S. A. *Wincenty Łukaszewicz.* Wpływ w roku sprawozdawczym wraz z pozostałością z roku ubiegłego (3.843 zł.) wyniósł zł. 7.105 zł. 25 gr., wydatki (administracyjne i kancelaryjne) — 4741 zł. 3 gr., saldo — 2363 zł. 62 gr.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał przewodniczący Komisji Sędzia S. A. dr. *B. Krzyżanowski.*

Pierwszy zabrał głos w dyskusji przewodniczący zebrania prof. *K. Lutostański*, wskazując przedewszystkiem w imieniu zebranych na to, że mowy być nie może o przerwaniu działalności Stałej Delegacji, stanowiącej aparat organizacyjny, gotowy do wypełnienia zadań programowych zrzeszonego prawnictwa polskiego, że należy go ożywiać i usprawniać, nie zaś likwidować. Następnie omówił szerzej inne, poruszone w sprawozdaniu zagadnienia, przyczem postawił wniosek co do kontynuowania przez Stałą Delegację — bez względu na losy zjazdów prawniczych słowiańskich — sprawy stałego kolejnego urządzania zjazdów prawników polskich w poszczególnych większych ośrodkach prawniczych. Sędzia S. N. *K. Fleszyński* gorąco poparł wniosek powyższy, uważając sprawę tę za nader ważną i aktualną, a następnie poruszył kwestję opracowania programu zbierania materjałów do historji prawnictwa polskiego i ich publikacji, zaznaczając, że, jeżeli chodzi o sądownictwo, to sprawa ta zainicjowana była na jednem z walnych zebrań Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Sędzia S. N. *K. Berezowski* omówił wyczerpująco sprawę gromadzenia materjałów archiwalnych w Stałej Delegacji, podnosząc zasługi położone w tym względzie przez sędziego S. O. w Warszawie (obecnie we Włocławku) J. Mioduszewskiego. Co do sprawozdania rachunkowego zabierał głos *prof. L. Babiński.* Adw. *A. Chełmoński* nawoływał do przystosowania działalności Stałej Delegacji do wypełnienia zadań, jakie oczekują w najbliższej być może przyszłości prawnictwo polskie.

Zgłoszone wnioski zostały jednomyślnie przyjęte przez zebranych.

Zkolei prof. *E. S. Rappaport*, jako przewodniczący *Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej*, istniejącej przy Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, złożył

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI P. K. W. P. M. ZA ROK 1933/1934.

W roku sprawozdawczym wykonano następujące delegacje polskie 1) na *III Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego* (Palermo 3—6 kwietnia 1933 r.), 2) na *I Konferencję Stowarzyszenia Międzynarodowego dla ochrony praw prywatnych* „Association Internationale pour la protection des droits privés“ (Bern 28—30 sierpnia 1933 r.), 3) na *I Zjazd Prawników Państw Słowiańskich* (Bratysława 9 — 10 września 1933 r.; zorganizowano uprzednio polski komitet wykonawczy tego zjazdu) i 4) na *V Międzynarodową Konferencję Unifikacji Prawa Karnego* (Madryt 14 — 20 października 1933 r.) oraz przeprowadzono korespondencję w sprawie nieodbytej delegacji polskiej na doroczną sesję Międzynarodowej Komisji Karnej Penitencjarnej w Baden-Baden (sierpień 1933 r.). Następnie zorganizowano odczyt w Radju Polskiem Sekr. gener. I zjazdu prawników państw słowiańskich dr. C. Barzinki i przyjęto wizytę wybitnych prawników estońskich, uczestników liczniejszej delegacji estońskiej, zwiedzających Polskę, w d. 24 lutego 1934 r. Dokonywano, względnie ułatwiano wymianę indywidualnego lub zbiorowego współpracownictwa międzynarodowego w prasie fachowej prawniczej polskiej i zagranicznej. Ułatwiano poszczególnym zrzeszeniom prawniczym stosunki z analogicznemi zrzeszeniami zagranicznemi. Objęto w porozumieniu z Prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej biurowość informacyjną zagraniczną o polskich pracach Kodyfikacyjnych oraz w stosunku z informującemi się o tych pracach czynnikami urzędowemi na miejscu w Warszawie. Prowadzono biurowość Polskiego T-wa Ustawodawstwa Kryminalnego i Cywilnego. Prowadzono także archiwum informacyjne o współpracy prawniczej międzynarodowej. Roztaczano opiekę nad pracami naukowemi młodych prawników, udających się na studja uzupełniające zagranicę.

W końcu zjazdu dokonano wyborów Rady Głównej Stałej Delegacji i Komisji Rewizyjnej.

RADA GŁÓWNA 1934—1937.

Przewodniczący Rady Głównej: 1) adw. Adam Chełmoński (1934/5), 2) sędzia S. N. Janusz Jamontt (1935/6) i 3) prof. Karol Lutostański (1936/7). *Sekretarz gen.* sędzia S. N. Rappaport (1934-7), *skarbnik adw.* Antoni Bogucki (1934-7), *zastępca sekr. gen. i skarbnika* sędzia S. A. Wincenty Łukaszewicz (1934-7). *Komisja I administracyjna* (1934-7), sędzia S. N. dr. Włodzimierz Sokalski przewodniczący, prof. Leon

Babiński — zastępca przewodniczącego, sędzia S. N. Zenon Bańkowski — zast. przewodniczącego, ases. sąd. Stanisław Rudnicki — I Sekretarz i pprok. Władysław Zaremba II Sekretarz. *Komisja II Zjazdowo-odczytowa* (1934-7): prof. Wacław Makowski — przewodniczący, sędzia S. N. Kazimierz Fleszyński — zast. przewodniczącego, adw. Tadeusz Michalski — zast. przewodniczącego, adw. Stanisław Peszyński — I Sekretarz, adw. Helena Wiewiórska — II Sekretarz. *Komisja III Wydawniczo-archiwalna* (1934-7), sędzia S. N. Konrad Berezowski — przewodniczący, prez. Jan Kopczyński — zast. przewodniczącego sędzia S. N. Jan Namitkiewicz, doc. Jan Wasilkowski — I Sekretarz, sędzia S. O. Zygmunt Zaleski II Sekretarz. *Komisja Rewizyjna* (1934-7) sędzia S. N. dr. B. Krzyżanowski (sprawujący kontrolę bieżącą), notarjusz Jakób Glass i prokurator S. N. Jan Gumiński. *Komisja IV Polskiej Współpracy Prawniczej Międzynarodowej* (1934-7). E. St. Rappaport — Prezes, H. Kołodziejski, W. Makowski — Viceprezesi, K. Berezowski — Sekretarz Generalny; Wł. Sokalski — Skarbnik, J. Wasilkowski — Zastępca Sekretarza Gener. i Skarbnika. Sekretarjat Administracyjny: J. Przyłuski.

Fundacja im. Franciszka Nowodworskiego

(Sprawozdanie za okres od 2.VII.1929 r. do 31.III.1933 r.).

Zawiązany z inicjatywy sędziów i prokuratorów Sądu Najwyższego „Komitet uczczenia pamięci ś. p. Franciszka Nowodworskiego" pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, zmarłego w dn. 3 sierpnia 1924 r., postanowił na posiedzeniu w dn. 7 października 1924 r. celem trwałego uczczenia pamięci i działalności Franciszka Nowodworskiego, wielkiego obywatela, prawnika i sędziego, utworzyć F u n d a c j ę jego imienia. Zatwierdzony postanowieniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 2 lipca 1929 r. statut Fundacji przewiduje popieranie twórczości naukowej w dziedzinie nauk prawnych i społecznych oraz troskę o czystość i rozwój języka ojczystego w tej dziedzinie, przedewszystkiem opracowanie i wydanie polskiego słownika prawniczego. Z uwagi na rozporządzalne środki pieniężne Komitet postanowił ograniczyć działalność Fundacji w pierwszym jej okresie do prac nad wydaniem p o l s k i e g o s ł o w n i k a p r a w n i c z e g o. Prace przygotowawcze rozpoczęto od ułożenia alfabetycznego spisu wyrazów, które powinny być uwzględnione w słowniku; spis ten został już sporządzony i zawiera około 15 tysięcy wyrazów. Dla ostatecznego ustalenia typu, zorganizowania współpracownictwa i wogóle kierownictwa redakcyjnego podejmowanego wydawnictwa Komitet Fundacji powołał Komisję Redakcyjną, która rozpoczęła działalność w r. 1932 i której prace są w toku. Pochodzący ze składek kapitał Fundacji wynosił na d. 31 marca 1933 r. sumę *53.443 zł. 40 gr.* Skład Komitetu Fundacji jest następujący: prezes — Władysław Seyda, wiceprezes — Ks. Biskup Antoni Szlagowski, skarbnik — Stanisław Kijeńki, sekretarz — Marjan Sokalski. Członkowie: Ignacy Baliński, Kazimierz Budny, Bogdan Korsak, Aleksander Mogilnicki, Leon Nowodworski, Bolesław Pohorecki i Zygmunt Wasilewski. Do Komisji Rewizyjnej należą: Stanisław Janczewski, Wacław Sierpiński i Józef Stemler.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków — Nr. 5 — 1934). W artykule „Znaczenie orzeczenia Sądu wyższego dla sądu niższej instancji". D r. Z. F e n i c h e l, rozważając powyższe zagadnienie co do orzeczeń i wyroków sądów odwoławczych m. in. w części, dotyczącej Sądu Najwyższego, uważa, że wobec tego, że „zasady prawne" wiążą jedynie Sąd Najwyższy, Sąd zaś Apelacyjny tylko w razie odesłania mu konkretnej sprawy, byłoby czasem pożądanem, powiada autor, by sądy niższe nie stosowały się do „zasad prawnych" Sądu Najwyższego i w ten sposób dawały bodźca do nowej judykatury. Co do uchwał, wydawanych przez S. Najw. w trybie art. 41 pr. o ustr. s. powsz., to autor sądzi, że art. 41 nie reguluje znaczenia owych uchwał (wyjaśnień) i że obowiązują one jedynie Sąd Najwyższy. W artykule „Połączenie wniosku o przyznanie prawa ubogich z pozwem" A. B a r t z uznaje za niesłuszny pogląd szeregu prawników, iż powód nie może łączyć wniosku o udzielenie mu prawa ubogich z pozwem i powołując się na odpowiednie przepisy K. P. C., twierdzi, że przepisy o prawie ubogich nie dają podstawy do twierdzenia, iż powód winien złożyć wniosek o przyznanie mu prawa ubogich przed wniesieniem pozwu i nie może go połączyć z pozwem.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów — dwumiesięcznik Nr. 2 — 1934) zawiera m. in. artykuł J. H o r b o n i e g o S. S. N. „O uprawdopodobieniu", w którym autor rozważa na tle art. 261 K. P. C. zagadnienie ustalenia istotnych różnic, zachodzących między dowodem prawdopodobieństwa a pełnym dowodem prawdy, przyczem wskazuje, jakie środki „uprawdopodobnienia" są dopuszczalne. D r. Z. P a p i e r k o w s k i, („Artykuł 291 K. K., a przedmiotowa właściwość sądu") poddaje

wszechstronnej krytycznej analizie niesłuszne jego zdaniem orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 25-XI-1933, według którego w razie, jeżeli kara, grożąca urzędnikowi za przestępstwo, dokonane w związku z urzędowaniem lub podczas urzędowania, może być w myśl art. 291 K. K. wyższa niż 2 lata pozbawienia wolności, to sprawa należy do właściwości Sądu Okręgowego.

Dr. S. Lisowski w „Refleksjach po Walnem Zgromadzeniu Lwowskiego Oddziału" wytyka, iż wśród sądowników-członków Oddziału — brak świadomości orzeczenia pracy zrzeszeniowej, panuje zaś martwota, bierność i apatja. Działalność Zarządu Oddziału obraca się prawie że wyłącznie dokoła spraw wiązanych z Kasą Zapomogową. Wbrew temu praca zrzeszeniowa powinna być nastawiona w innym bardziej właściwym kierunku. Wskazując na przeżywane obecnie czasy przełomowe, gdy coraz częściej słychać głosy o kryzysie prawa, sądownictwa i sprawiedliwości i gdy ustawodawstwo stara się nadążyć za przewrotem podstawowych zmian w układzie stosunków społecznych, autor zauważa, że właśnie zrozumienie nowego prawa, jego intencji i znaczenia dla życia stanowić musi naczelne zadanie działalności zrzeszenia. Omawiając konieczność pozyskania wybitnych referentów dla wyświetlenia nowego prawa i poszczególnych jego działów, powołuje się autor na przykład w tym względzie Zarządu Oddziału w Warszawie. Prok. K. Kowalski w dalszym ciągu artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" rozważa rozmaite kwestje, które wywołują rozbieżność w wyrokowaniu sądów na tle niewyczerpanej różnorodności wypadków, objętych rozdziałem XXXIV K. K. (art. 257—272).

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 15 — 1934). W artykule „Skutki szkodliwego działania lub zaniedbania komornika" M. Buczkowski daje wykładnię art. 521 K. P. C. i dowodzi, że poszkodowany ma prawo do wytoczenia powództwa przeciwko komornikowi i skarbowi państwa bez względu na to, czy dochodził swej szkody w drodze sporu przeciwko osobie niesłusznie wzbogaconej, komornikowi zaś i skarbowi służy prawo regresu wobec osoby wzbogaconej, o ile poszkodowanemu szkodę wyrównali.

W artykule „Czy dopuszczalnem jest udzielenie odroczenia wypłat w trakcie wykonywania układu zawartego w trybie art. 30 i n. Rozporz. z dn. 23-XII-1927 o zapobieganiu upadłości". G. Grynszpan dowodzi, że nie jest dozwolone udzielenie ponownego odroczenia wypłat wówczas, gdy nie został jeszcze całkowicie wykonany układ, zawarty pomiędzy dłużnikiem a wierzycielami w trybie art. 30, i że w razie gdy dłużnik nie jest w możności zapłacenia w terminie raty, przewidzianej w układzie, to jedynem wyjściem z takiej sytuacji powinno być ogłoszenie dłużnikowi upadłości.

J. Steuemark w artykule „Bezpaństwowość w teorji i praktyce" przytacza i rozważa normy międzynarodowego prawa prywatnego, które ostatecznie nie rozwiązuje tej kwestji. Autor omawia następnie sprawę likwidacji znajdujących się w Polsce oddziałów b. rosyjskich jednostek prawnych (banki, t-wa dobrocz. i t. d.), ochronę praw lokatorskich bezpaństwowców, dziedziczenie i testowanie nieruchomości, stosunki majątkowe, wynikające z małżeństwa, ulgi procesowe (prawo ubogich, kaucja aktoryczna) i t. d., przytacza też kilka orzeczeń Sądu Najwyższego, dotyczących niektórych powyższych kwestyj.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 5 — 1934) zawiera ciąg dalszy rozprawy prof. E. Waśkowskiego „Kodeks Zobowiązań a I cz. X t. Zwodu Praw". Po zaznaczeniu ubóstwa części ogólnej I cz. X t. autor podaje, w jaki sposób praktyka sądowa i temat rosyjski wypełniały tak poważne luki, a następnie rozpatruje kolejno poszczególne przepisy Kod. Zob. i zestawia je z przepisami oraz lukami I cz. X t., przytaczając tezy przez praktykę sądową ustalone.

POLSKI PROCES CYWILNY (Nr. 8 — 1934). W artykule „Przyczynek do wyjaśnienia pojęcia „nierozpoznanie istoty sprawy (art. 408 K. P. C.)" J. Skąpski wskazuje na to, że „istota sprawy", której nierozpoznanie przez 1-szą instancję sądową powoduje uchylenie wyroku przez sąd apelacyjny i odesłanie sprawy w myśl art. 412 K. P. C. sądowi 1-szej instancji do ponownego rozpoznania, stała się zagadnieniem i w literaturze i w judykaturze spornem i różnie rozwiązywanem. Powołując się na wszystkie przepisy K. P. C., zawierające wyraz „istota sprawy" i porównując uzasadnienie projektu Kom. Kodyf. i ostateczny tekst prawa, autor dochodzi do wniosku, że „istota sprawy" jest to „przedmiot sporu", którego nierozpoznanie bądź w całości bądź w części przez sąd 1-szej instancji powoduje uchylenie wyroku przez sąd wyższy i odesłanie sprawy do 1-szej instancji w celu ponownego rozpoznania. W artykule „Powództwo wzajemne w sprawach małżeńskich" Benon Pogoda, zaznaczając, że w sprawach małżeńskich, w szczególności rozwodowych, na ziemiach zachodnich powództwa wzajemne są dość częste i że zachodzi wątpliwość, różnie przez różne sądy rozwiązywana, czy w sprawach tych obowiązuje tryb wytoczenia powództwa wzajemnego, przewidziany w art. 210 p. 2 K. P. C., t. j. czy zgłoszone być powinno nie później, niż na pierwszej rozprawie, czy też musi mieć zastoso-

wanie przepis § 278 proced. niem., pozwalający na zgłoszenie powództwa wzajemnego w sprawach małżeńskich aż do zakończenia ustnej rozprawy, na której zapadł wyrok, po rozważeniu przepisów art. XXXI § 2 i art. X przep. wprow. K. P. C. dochodzi do wniosku, że powinien mieć w danym wypadku zastosowanie przepis art. 210 p. 2 K. P. C., nie zaś przepis § 278 niemieckiej proc. cyw.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań) — kwartał drugi 1934) zawiera m. in. rozprawę prof. R. Longchamps de Berier „Zasady Kodeksu Zobowiązań". Autor na wstępie zaznacza, że kodeks polski przeprowadził konsekwentnie i harmonijnie podstawowe zasady nowoczesnego prawa obligacyjnego — ochronę jednostek, biorących udział w obrocie prawnym, zasadę bezpieczeństwa tego obrotu, zasadę ochrony zaufania i uczciwości w obrocie oraz zasadę uspołeczenienia pewnych stosunków umownych, by zobowiązania nie stały się środkiem wyzyskiwania i krzywdzenia i by mogły być usuwane patologiczne stany w stosunkach między stronami. Następnie autor w związku z powyższemi zasadami omawia kolejno zwięźle, treściwie i przejrzyście wszystkie działy Kod. Zobowiązań, podając w formie jasnej zasadnicze podstawy każdej instytucji K. Zob. w ich logicznym i wzajemnem związku. Tenże tom zawiera rozprawę D-ra J. Gliksmana na aktualny obecnie temat „Podstawy ideowe polskich ubezpieczeń społecznych". Przed wojną na ziemiach polskich istniały ubezpieczenia społeczne tylko w zaborach austrjackim i pruskim. Polski prawodawca poszedł drogą własnej twórczości ustawodawczej. Wydano ustawy z dn. 19 maja 1920 (choroby), z dn. 18 lipca 1924 (bezrobocie), z dn. 24 listopada 1927 (pracownicy umysłowi), z dn. 29 listopada 1930 (organizacja instytucji) i wielką ustawę o ubezpieczeniu społecznem z dn. 28 marca 1933 r., która wprowadza ubezpieczenie emerytalne pracowników fizycznych, reformuje wszystkie gałęzie ubezpieczeń, zespala je, ustala zasady organizacji ubezpieczeń i tworzy instytucję nadrzędną — Izbę ubezpieczeń społecznych. Autor nie rozważa poszczególnych przepisów owych ustaw, jeno bada i oświetla tkwiące w tych ustawach podstawy ideowe. W Europie panują trzy systemy ubezpieczeń społecznych — liberalny, decentralistyczny — zachodni (Francja), etatyczny, koncentracyjno-kolektywistyczny — wschodni (Rosja Sow.) i pośredni między niemi — środkowo-europejski (Niemcy). Polska posiada ubezpieczenia, formalnie należące do systemu środkowo-europejskiego, jednak ze znacznemi odchyleniami w kierunku koncentracji. Koncentrację cechuje przerost nadzoru władz państwowych, ograniczający samorząd związków ubezpieczeniowych ponad rzeczywistą potrzebę i ze szkodą dla sprawnej działalności ubezpieczeń. Konstrukcja wielkiego gmachu ubezpieczeń w Polsce jest mocno skomplikowana i poszczególne części tego gmachu łączą się ze sobą różnorodnemi wiązadłami, tamującemi sprawność działań ubezpieczeniowych. Autor obszernie wykłada cechy zasadności systemów, dając subtelną analizę zasad indywidualizmu i kolektywizmu ubezpieczeniowego. Ustawa 28-III-1933 r. co do pracowników umysłowych zawiera tendencję wybitnie kolektywistyczną, bo łączy w jednem ubezpieczeniu na tych samych zasadach warstwy o tak odmiennych warunkach życia, jak pracownicy umysłowi i robotnicy niewykwalifikowani, pracownicy o zajęciu stałem i o zajęciu sezonowem, nie uwzględniając różnic indywidualnych w charakterze życia i stanie kulturalnym osób ubezpieczonych.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Nr. 7 — 1934) zawiera m. in. dokończenie artykułu prof. J. Namitkiewicza „Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością", w którym autor daje wykładnię przepisów, dotyczących zmiany umowy spółki, podwyższenie i obniżenie kapitału zakładowego, rozwiązania spółki, łączenia się spółek (fuzja), przekształcenia spółki (akcyjnej na spółkę z ogr. odp. i odwrotnie), odpowiedzialności cywilnej i karnej członków władz spółki, likwidatorów i założycieli. W końcu autor daje ogólną charakterystykę prawa o spółkach z ogr. odp. — przyczem zauważa, że ustawa ta pomimo wielu zalet posiada „pewien charakter ociążałości". Tenże zeszyt zawiera Regulamin egzaminów notarjalnych.

Tenże miesięcznik Nr. 9/1934 zawiera artykuły: dr. I Sławski „Kilka uwag o dochodzeniach dyscyplinarnych", K. Żuromski „Jeszcze o opłacie stemplowej przy ofertach co do nieruchomości", A. Rosenkranz „Protokóły notarjalne i opłata stemplowa do nich", W. Runcewicz „Ordynacja podatkowa" i M. Kurman „Przepisy K. P. C., dotyczące czynności notarjalnych i hipotecznych". Obfitą treść numeru dopełnia ciekawa rubryka „Notarjat zagranicą".

Redakcja miesięcznika „ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH" w sprawach podatkowych i administracyjnych wydała tom 1-szy „Spis rzeczy" (str. 62), który zawiera skorowidz chronologiczny orzeczeń N. Tryb. Adm., Sądu Najw. i Trybunału Kompetencyjnego, zapadłych w latach 1932 i 1933 i ogłoszonych w zeszytach czasopisma. Dość spora liczba orzeczeń, dotyczy kwestyj personalno-służbowych urzędników państwowych, nabycia i utraty obywatelstwa polskiego, wolnych zawodów, jak adwokatów, notarjuszy, postępowania karno-administracyjnego i t. d. Książka-informator ułatwia bardzo szybkie wyszukanie orzeczeń, wyjaśniających daną kwestję.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Nr. 4 — 1934). Mgr. J. Z e l k i n, mając na względzie aktualność instytucji „spółka cicha", jako najbardziej wygodnej formy dla zrzeszeń kapitałów drobnych, w artykule „Charakter prawny spółki cichej w nowym polskim Kodeksie Handlowym" wyjaśnia charakterystyczne cechy tej instytucji, dając wykładnię rozdziału VIII Kod. Handl. i zaznaczając, że obok niekompletnych norm K. H. zobowiązania spółki cichej podlegają też w pewnych wypadkach przepisom części ogólnej i szczegółowej Kod. Zob. Autor omawia formy zawarcia spółki, wzajemne obowiązki i uprawnienia firmowego kupca i cichego spólnika, stosunek spólnika do wierzycieli i ewentualnej jego odpowiedzialności solidarnej z firmowym kupcem.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Nr. 9 — 1934) podaje m. in. artykuł S. S ł a s y k a „Obowiązek tajemnicy służbowej w świetle przepisów". Przytaczając odnośne przepisy o państwowej służbie cywilnej i K. K. 1932, autor stara się określić pojęcie „służbowej tajemnicy", wskazując jednocześnie na to, że należyte rozwiązanie tego zadania uniemożliwia różnorodność przepisów i rozporządzeń, wydanych w tym względzie przez różne ministerstwa. Tak naprzykład niemożliwem jest ścisłe sprecyzowanie, jaka zachodzi różnica pomiędzy sprawami „poufnemi", a „tajnemi". Dotyczy to zdaniem autora także resortu Ministerstwa Sprawiedliwości.

GŁOS PRAWA — miesięcznik (Nr. 1, 2, i 3 — 1934) zawiera rozprawę D r a Z. F e n i c h e l a „Pojęcie „dobrych obyczajów" w prawie polskiem". Omawiając przepisy Kodeksów Cywilnych, obowiązujących w Polsce, Kod. Zobow., prawa o ochronie wynalazków i znaków towarowych, nieuczciwej konkurencji i t. d., które posługują się pojęciem „dobrych obyczajów" oraz interpretując odnośny przepis prawa międzynarodowego prywatnego (art. 38 ust. z dn. 2-VIII-1926 poz. 581), autor wskazuje różnicę pojęć „dobrych obyczajów" a „porządku publicznego". Wkońcu rozważa, czy dobre obyczaje są faktem czy też pojęciem prawnem i dochodzi do wniosku, że jest to kwestja prawna, podlegająca sprawdzeniu przez Sąd Najwyższy, przyczem przytacza judykaturę tegoż sądu, dotyczącą wyjaśnienia niektórych poruszonych zagadnień.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań). D r. R. S i o d a, podając, że na ziemiach zachodnich odpowiedzialność przy wypadkach samochodowych oparta była na przepisach ustawy automobilowej z dn. 2 maja 1909 r., oraz częściowo na przepisach niemieckiej ustawy cywilnej i że ustawa z r. 1909 przez polskiego prawodawcę nie została uchylona, natomiast na miejsce ustawy cywilnej wchodzą z dn. 1 lipca 1934 r. przepisy polskiego Kod. Zob., autor rozważa, jakie nastąpią obecnie zasady przy rozstrzyganiu pretensji odszkodowawczych przy wypadkach samochodowych na ziemiach zachodnich i po omówieniu tej kwestji podaje tabelę odpowiedzialności, wskazującą jakiego rodzaju wypadki będą rozstrzygane na mocy ustawy z r. 1909, a jakie na mocy polskiego Kod. Zobowiązań.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków Nr. 4 — 1934). W artykule „W kwestji dopuszczalności podniesienia zarzutów formalnych z art. 235 K. P. C. w sprzeciwie od wyroku zaocznego" d r. H. L a n d a u po rozważeniu powyższej kwestji doniosłej dla praktyki uzasadnia pogląd wręcz odmienny, niż opinje licznych prawników, i twierdzi, że 1) pozwany ma prawo w sprzeciwie od wyroku zaocznego, lecz nie później — podnieść zarzuty z art. 235 K. P. C. 2) sąd na rozprawie, wyznaczonej na skutek sprzeciwu, odrzucając te zarzuty, postąpi w myśl art. 273 K. P. C., uwzględniając je zaś uchyli wyrok zaoczny, pozew odrzuci i postępowanie umorzy (art. 213 i 375 K. P. C.), o ile nie zaistnieją wymogi dla przekazania sprawy z art. 238, przyczem orzeczenie we wszystkich tych kierunkach zapada w formie postanowienia i 3) orzekając o kosztach procesu, sąd stosuje art. 98 K. P. C. z uwzględnieniem przepisu art. 347 K. P. C. D r. F. K u r z e r w artykule „Dowód ze świadków i z dokumentu w świetle Kodeksu Zobowiązań (art. 110 i 431 K. Z.)" m. in. rozważa przepis art. 431 K. Zob., który stanowi, że udzielenie oraz odebranie pożyczki pieniężnej ponad 250 złotych powinno być pismem stwierdzone na tle wypadku, gdy pożyczono danej osobie różne kwoty i każda z nich jest mniejsza niż 250 złotych, łącznie zaś pożyczki te przekraczają powyższą sumę. Zaznaczając, że judykatura francuska w myśl art. 1346 K. H. ustaliła, iż wierzyciel może dochodzić tylko łącznej sumy i w jednym pozwie, a więc dowód ze świadków nie jest dopuszczalny, po rozważeniu tego zagadnienia na tle przepisów K. Zob. dochodzi autor do wniosku, że wierzyciel może dochodzić każdej sumy zosobna i popierać powództwo dowodem ze świadków, chciażby łączna pretensja w chwili wytoczenia pierwszego powództwa przekraczała 250 zł., byle pretensja ta powstała z poszczególnych kwot pożyczkowych, udzielonych w różnych terminach.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Łódź — miesięcznik, Nr. 5 — 1934). Dr. B. W e r t h e i m w artykule „Blokada warsztatów pracy w świetle obowiązujących przepisów prawa" porusza zagadnienie, które dotychczas nie było przedmiotem roz-

ważań w literaturze prawniczej. W ostatnich czasach zjawiła się w Polsce nowa forma strajku pracowników — porzucenie pracy, połączone z pozostawieniem pracowników w warsztacie pracy, uniemożliwiającem dostęp do niego nowych pracowników. Strajk taki nazywają „strajk polski", jak również nadają mu termin „blokada". Autor ustala kwalifikację prawną „blokady" z punktu widzenia karnego i odpowiedzialności cywilnej. Jedynie art. 252 K. K. przewiduje zdaniem autora czyny pozornie podobne do „blokady", lecz mogłaby być mowa o zastosowaniu tego przepisu tylko w stosunku do pokrzywdzonych — osób fizycznych. co do odpowiedzialności cywilnej, to żądanie odszkodowania za blokadę jest uzasadnione, jeśli blokada spowoduje szkody i straty. Mając powyższe na względzie, autor uważa, że władza administracyjna nie jest uprawniona do usunięcia blokujących z blokowanego warsztatu pracy, gdyż „blokada" jest to spór natury cywilnej o prawo prywatne (art. 1 i 2 K. P. C. i art. 1 ustr. o s. powsz.). W tym numerze tę samą sprawę omawia dr. M. Sztykgold, stojąc na stanowisku odpowiedzialności bezwzględnej „blokujących" z art. 252 K. K. i uważając, że postulaty życia w tym względzie mogą być załatwione wyłącznie w drodze legis ferendae. Nr. 4 czasopisma zawiera m. in. artykuł „Państwo a stowarzyszenia" A. K r o ń s k i e g o. Przytaczając podstawowe zasady ustaw o stowarzyszeniach w innych państwach Europy i porównywując z niemi polskie prawo o stowarzyszeniach (D. U. 1932 p. 808), autor jest zdania, że polskie prawo zajmuje stanowisko zbliżone nie do ustawy francuskiej„ belgijskiej, rumuńskiej i t. d., lecz raczej do przestarzałej austrjackiej i swoistej rosyjskiej. Od decyzji władzy administracyjnej, rozwiązującej stowarzyszenie, służy skarga do Najw. Trybunału Administracyjnego, lecz skarga może dotyczyć jedynie pogwałcenie formy postępowania nie zaś meritum sprawy. Cechą charakterystyczną polskiego prawa o stowarzyszeniach, odróżniającą ją od odpowiednich nowszych ustaw zagranicznych, jest, według autora, oddanie stowarzyszenia pod nieograniczoną władzę administracji ogólnej.

A. G.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY, kwartalnik wyd. przez Dep. Spr. M. S. Wojsk. Nr. 2/1934 r., poza działem informacyjnym, zamieszcza prace: „Wzruszenie" mjr. *W. Skrzywana*, „Prawo karne wojskowe rzymskie" ppłk. *T. Rybickiego*, „Przypadek przedmiotów i narzędzi w/g K. K. i Pr. o wykr." ppor. *Z. Skoczka* i „Obecny stan węgierskiego wojsk. ustawod. karnego" *dr. E. Schultheisza*, Król. węg. kpt.

PRAWO, miesięcznik, organ P o l s k i e j A k a d e m i c k i e j M ł o d z i e ż y P r a w n i c z e j pod redakcją Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego (Warszawa, Kraków, Lublin, Lwów, Poznań) Nr. 4/1934 r. tego czasopisma zamieszcza artykuły: *Tadeusza Urbanowskiego*, mgr. praw „Et haec facienda" (o konieczności opracowania przez młode pokolenie prawnicze wytycznych przyszłego ustroju prawnego Polski i przeprowadzenia reform w dziedzinie prawa pod hasłem dobra narodu), *Mirosława Dietricha* „O kryzysie prawa międzynarodowego" (normy prawa międzynarodowego opierają się o konstrukcje, znajdujące się w jaskrawej, zdaniem autora, rozbieżności z poczuciem prawnem społeczeństw i z jego dzisiejszą linją rozwojową), *Tadeusza Orlewicza* „Problem wyjałowieniowy" (autor uważa, że państwo ma pełne prawo w trosce o przyszłe pokolenie i o przyszłe oblicze Narodu usunąć wpływ zdegenerowanych niepożądanych społecznie jednostek na kształtowanie psychiki narodowej, a więc sterylizacja w imię dobra Narodu) i *dr. Juljusza Sas-Wisłockiego* „Zagadnienie zmiany Konstytucji" (aktualne rozważania konstytucyjne). Wszystkie artykuły tego ciekawego, o specjalnej wyraźnej ideologji zeszytu „Prawa" zawierają cały szereg myśli i poglądów, świadczących o nowych prądach, nurtujących wśród najmłodszego naszego prawnictwa i wymagających osobnego wyczerpującego ich omówienia.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE, kwartalnik pod redakcją prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowskiego. Nr. 1/1934 r. zawiera następujące prace: *W. Grzywo-Dąbrowski* „Samobójstwa w Warszawie i w Okręgu Apelacyjnym Warszawskim w r. 1932", *W. Grzywo-Dąbrowski* i *St. Manczarski* „Samobójstwa w Polsce w r. 1931" i *J. Makowiec* „Niezwykłe umiejscowienie pocisku w przypadku samobójstwa", pozatem — streszczenia prac, jakie się ukazały w sprawie samobójstw w literaturze zagranicznej i krajowej. Wdzięczność prawdziwa należy się prof. dr. Grzywo-Dąbrowskiemu za to, że interesuje się zagadnieniem samobójstwa, jako ciekawem zjawiskiem życia społecznego, poświęcił cały zeszyt kwartalnika temu zagadnieniu, tak mało dotąd w Polsce opracowanemu a interesującemu w wysokim stopniu socjologa, lekarza i prawnika. Zeszyt niniejszy zawiera wyczerpujące materjały statystyczne, wykresy i tablice, ilustrujące wszechstronnie omawiane tematy.

APEL organ Centr. Związku Zrzesz. Urzęd. Sąd. Nr. 4/1934 r. prócz obfitego materjału informacyjnego w dziedzinie zawodowej zawiera artykuł wstępny „Awanse", omawiający sprawę ostatnich przesunięć awansowych, przy których około 800 urzęd-

ników sądowych uzyskało wyższe grupy (przeważnie wyrównanie pokrzywdzeń, wynikłych z zaszeregowania) a pięciu nowych powiększyło skromny zastęp tych, którzy doszli do 6-ej grupy uposażeniowej, przedewszystkiem zaś ciekawy zasługujący za specjalne rozważenie artykuł (W. S.) p. t. „Myśli niewypowiedziane", wskazujący na celowość współdziałania Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów z organizacją zawodowych urzędników sądowych na terenie wspólnych aktualnych zagadnień, jak np. sprawy uposażeniowe, sprawa podziału czynności sądowych i t. p.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 5/1934 zawiera: *Z. Sitnickiego* „Nowa Konstytucja", Uroczystość poświęcenia i otwarcia okręgowego szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu" (jest to piąty tego rodzaju zakład, urządzony na wzór nowoczesnych państwowych i samorządowych szpitali psychjatrycznych; uprzednio otwarte zostały więzienne szpitale dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów: w Grodzisku pod Warszawą, w Grudziądzu — dwa: męski i żeński i w Warszawie — w gmachu więzienia przy ul. Długiej przy Centrali Komisji do badań kryminalnobiologicznych), *Jerzego Śliwowskiego* „O domach pracy dla zwolnionych z więzień" (dom pracy, jako środek resocjalizacji przestępcy), *Jadwigi Borowiczowej* „Nieletni przestępcy" (feljetony) i „Specjalne czasopisma dla więźniów" (Francuski „Komitet Studjów i walki z przestępczością" wydaje barwnie redagowany i bogato ilustrowany dziennik „Promienie" z działami: podróżniczym, naukowym, sportowym, powieściowym i rubryką humoru; w Belgji sami więźniowie wydają „Złamane okowy"; w Polsce wychodzą dwa pisma tego rodzaju: ilustrowany miesięcznik „Echo", wydawany od dość dawna przez wychowanków Zakładu wychow. popraw. w Wielucianach i świeży tygodnik „Hejnał", redagowany przez więźniów w Krakowie).

DZIENNIK MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 9 z dn. 1 maja 1934 r. Komunikat w sprawie opłacania połowy różnicy w wysokości uposażenia w razie awansu (od 1 lutego 1934 r. nie należy już potrącać z uposażeń w razie awansu połowy różnicy w wysokości uposażenia oraz zaniechania z tym dniem potrącania, gdy awans nastąpił przed d. 1 lutego 1934 r.

Nr. 10 z dn. 15 maja 1934 r. Okólnik Ministra Sprawiedliwości z d. 9 maja 1934 r. Nr. 1725/BP/34 *w sprawie przestrzegania art. 121 i 243 c. U. S. P.* „Do panów sędziów i prokuratorów wszystkich sądów. Przypominam treść okólnika mego Nr. 1671/NP/32 z d. 21.XI. 1932 (Dz. U. M. Spr. Nr. 22 z d. 1.XII. 1932 r.), zakazującego sędziom i prokuratorom należenia do wszelkich bez wyjątku stronnictw politycznych i wyjaśniam, że zakaz ten nie dotyczy apolitycznych organizacyj przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, jak np. Związek Strzelecki, do którego sędziowie i prokuratorzy mogą należeć, ze względu na jego wysoce obywatelską działalność w dziedzinie przygotowania społeczeństwa do obrony kraju".

F

DEUTSCHE JURISTEN-ZEITUNG (Zeszyty 7 i 8-my). Dr. Karol King w artykule „Oblicze sędziego karnego" podnosi, iż przemożny do niedawna światopogląd liberalny sprzyjał w szczególniejszy sposób wzajemnemu odgradzaniu się poszczególnych zawodów i grup społecznych od siebie, doprowadzając do zupełnego niemal zaniku u członków poszczególnych grup poczucia jakości z członkami innych zawodów i grup społecznych i zapoznawania znaczenia wspólnego pochodzenia i wspólnych celów narodowych. Dopiero narodowy socjalizm połączył obce dotąd i nie rozumiejące się grupy społeczeństwa w jednolitą całość, stwarzając nowy polityczny wizerunek Niemca. Zasadą narodowego socjalizmu jest, iż tylko polityczne przeżycia narodu niemieckiego zdolne są do wytworzenia właściwego światopoglądu niemieckiego, a dopiero na tle tego wspólnego wszystkim Niemcom światopoglądu mogą pod wpływem swoistych doświadczeń i przeżyć właściwych każdemu narodowi rozwijać się w łonie poszczególnych grup społecznych pewne odrębne sposoby myślenia i poglądy. W tem tylko znaczeniu może być w państwie narodowo-socjalistycznem mowa o odrębnem obliczu sędziego karnego. Ponieważ sędzia karny więcej, niż każdy inny prawnik, styka się z objawami życia politycznego i ponieważ prawo karne pozostaje w ścisłym związku z polityką, sędzia karny winien wszystko widzieć w ramach polityki, znać dokładnie polityczne cele i dążenia narodu, odczuwać polityczne konieczności. Przy tem wszystkiem jednak naczelną zasadą jego działania winna być sprawiedliwość, kierowana zdrowem pod względem politycznym poczuciem prawa i opierająca się na takim samym duchem owianych normach prawnych. Zadaniem jego winno być: z jednej strony ochrona społeczeństwa przed łamaczami prawa i utrzymanie porządku prawnego, z drugiej zaś strony spełnianie funkcji wychowawczej przez wskazywanie społeczeństwu ujemnych skutków zamachów na porządek prawny.

Dr. Ostwald w artykule zatytułowanym „Richterkönigtum, Führergmudsatz und Rechtsgestaltung" występuje przeciw zbyt pochopnemu wprowadzaniu do ustawodawstwa zasady, znanej pod nazwą „sę-

dzia-król". Autor zaznacza, iż zasada ta przejawia się w dwóch typach: w węższem pojęciu oznacza jedynie rozszerzającą wykładnię pewnych szczególnych przepisów lub pojęć prawnych zgodnie z myślą przewodnią ustawy, wynikającą z jej treści, — w szerszem zaś znaczeniu tego pojęcia polega na przyznaniu sędziemu prawa, by w wypadkach, dla których brak w ustawie pozytywnego przepisu, mógł rozstrzygnąć tak, jakby w danym wypadku jego zdaniem rozstrzygnął właściwy sumienny ustawodawca. Autor przestrzega przed wprowadzaniem w życie wspomnianej zasady w tem drugiem, szerszem ujęciu, podnosząc, iż nie każdy sędzia ma dostateczne kwalifikacje na sędziego-króla, że wprowadzenie tej zasady może odbić się niekorzystnie na jednolitości orzecznictwa, tudzież że przedstawia się jako sprzeczne z zasadą państwa, kierowanego przez wodza narodu (Führerprinzip).

W artykule „O politycznym uniwersytecie i o reformie studjów prawniczych" prof. Dr. Schaffstein podnosi, iż o ile dawniej reforma studjów uniwersyteckich była tylko zagadnieniem techniczno-pedagogicznem, o tyle dzisiaj łączy się nadto z koniecznością wysnucia odpowiednich wniosków z przewrotu rewolucyjnego. Rację bytu ma jedynie uniwersytet polityczny, dostosowany do nowego światopoglądu i zdolny do wysnucia płynących stąd konsekwencyj w dziedzinie swej struktury i metod nauczania. Reforma nie może ograniczyć się jedynie do ulepszenia systemu nauczania i egzaminowania, uniwersytet musi objąć też zadanie politycznego szkolenia młodzieży i wychowywania jej w duchu narodowo-socjalistycznym.. Zwiększenie zadań pociąga za sobą konieczność wprowadzenia pewnych uproszczeń i ułatwień w dziedzinie materjału wykładowego i egzaminowego, która to potrzeba dawała się zresztą już od dawna odczuwać. Za przedmioty mniej ważne, które bez szkody dla dostatecznie wysokiego poziomu wykształcenia prawniczego możnaby z programu obowiązkowych wykładów wyłączyć, autor uważa prawo kościelne, prawo międzynarodowe, ubezpieczeniowe, morskie i skarbowe, natomiast za konieczne uważa utrzymanie wykładów prawa rzymskiego, oraz pogłębienie studjum prawa cywilnego, handlowego, karnego, politycznego i administracyjnego. Prawo procesowe wykładane być winno tylko w zarysie, natomiast wskazane byłoby wprowadzenie praktycznych ćwiczeń z zakresu tego prawa. Co się tyczy formy nauczania, to oczywiście pozostałaby forma wykładów, przy wybitnem jednak rozbudowaniu ćwiczeń praktycznych i seminarjów, pozatem należałoby możliwie jak najwięcej czasu poświęcić politycznemu szkoleniu studentów zwłaszcza na ostatnich semestrach.

Artykuł D-ra Franciszka Scholza *„Własność nieruchoma, a ustawodawstwo narodowo-socjalistyczne"*, zawiera syntetyczne zestawienie ustaw i rozporządzeń, wydanych po narodowo-socjalistycznym przewrocie w Niemczech, a wiążących się z własnością nieruchomości. Autor wykazuje, iż ustawodawstwo narodowo-socjalistyczne otoczyło szczególną opieką własność gruntową wiejską, dążąc do ekonomicznego podniesienia stanu włościańskiego. Również i własność miejska, aczkolwiek nie otaczana tak szczególną opieką jak wiejska, odczuła dobroczynne skutki nowego ustawodawstwa. Stosowna polityka mieszkaniowa, opierająca się na dobrze pomyślanej akcji kredytowej i ulgach podatkowych doprowadziła do tego, iż obecnie w Niemczech głód mieszkaniowy nie istnieje tak, iż od dnia 1 kwietnia 1934 r. uchylono wszelkie ulgi podatkowe dla rozpoczętych po tym dniu nowych budynków z wyjątkiem tylko małych mieszkań i własnych domków. Ustawodawstwo to, wychodząc jednak z zasady, iż dobro ogólne stoi nad dobrem jednotki, wprowadziło też pewne ograniczenia prawa własności, a to w postaci przepisów o wywłaszczeniu na cele komunikacji autobusowej i lotniczej za miernem odszkodowaniem, tudzież przepisów regulujących obrót niektóremi ziemiopłodami, ograniczających obszar gruntów przeznaczonych do uprawy chmielu, wprowadzających ograniczenia budowlane wzdłuż linij kolejowych, tudzież ograniczenia praw sąsiedzkich w stosunku do przedsiębiorstw, mających szczególne znaczenie dla podniesienia tężyzny narodu.

S. B.

RIVISTA DI DIRITTO CIVILE — dwumiesięcznik — wychodzący w Medjolanie pod redakcją prof. Alfredo Ascoli; zeszyt I z r. b. zawiera trzy artykuły, między in. artykuł sędziego Antonio Azara p. t. „Il giudice tulelare", omówiony na osobnem miejscu.

W artykule p. t. „Il diritto del terzo, nei contratti a favore di terzi *(prawo trzeciego w umowach na korzyść trzecich)* adw. Carlo Folco rozpatruje zasady prawa włoskiego, wypływające z prawa rzymskiego o nieważności (nullita) umów na rzecz osób trzecich, jako nie biorących udziału w samej umowie, i przytacza różne motywy tej zasady m. in., że prawo osoby trzeciej może być objektem woli stron kontraktujących, lecz nie jest wystarczające do stworzenia tego prawa (inaczej w prawie niemieckiem, gdzie wola stron jest wszechpotężna), bo prawo to nie jest rozszerzeniem praw kontraktującego i osoba trzecia jest

wierzycielem, któremu brak istoty (sostanza) jego wierzytelności i t. p.; w odpowiedzi na te motywy autor konkluduje, że prawo trzeciej osoby może być poddane warunkom umowy, które nie zawieszają samego prawa, lecz ograniczają jego praktyczne wykonanie, i jeżeli osoba trzecia chce skorzystać ze swego prawa, to winna wykonać warunki kontraktu, a w tym względzie przysługuje jej akcja własna o wykonanie zobowiązania, zawartego w umowie; prawo swoje może osoba trzecia ustąpić komu innemu.

W artykule p. t. La fortuita impossibilitta della prestazione nei contratti bilaterali (*przypadkowa niemożność dotrzymania umów dwustronnych*) dr. A r t u r o D a l m a r t e l l o poddaje krytyce ogółu dyspozycję prawa włoskiego, że siła wyższa zwalnia dłużnika od wykonania zobowiązania, uznając tę zasadę za niesłuszną, gdy chodzi o zobowiązania dwustronne i przytoczywszy różne w tym względzie teorje, autor rozróżnia skutki siły wyższej w stosunku do umów o aljenację i o świadczenia (godimento), zależnie od momentu, czy nastąpiło lub nie wykonanie umowy ze strony dłużnika, jeśli dłużnik nie wykonał zobowiązania — to, zdaniem autora, ponosi on ryzyko, — t. j. sam, zwolniony przez siłę wyższą od swego zobowiązania, nie może pretendować do wykonania zobowiązania drugiej strony; jeśli zaś zobowiązanie wykonał, to ryzyko pada na stronę drugą, i ta musi urzeczywistnić swoje zobowiązanie, chociażby nastąpiła po jej stronie siła wyższa; sekunduje autorowi w tej koncepcji zasada prawa rzymskiego, głosząca, że przypadkowa niemożność wykonania jednego zobowiązania nie dotyczy drugiego, które pozostaje w swej mocy nienaruszalne; wyprowadzoną przez siebie zasadę ryzyka autor odnosi również do umów o spółkach, a więc o ile spółka dotyczy dania jakiej rzeczy, — to stosuje się zasadę, jak przy aljenacji lub świadczeniu; jeśli spółka dotyczy jakiej czynności lub zaniechania, to o ile skarbnik nie wykonał zobowiązania, ryzyko pada na niego i spółka ulega rozwiązaniu; w przeciwnym razie ryzyko ponosi spółka. W zakończeniu autor zaznacza, że wszelkie zwolnienia w umowie dwustronnej jednej strony od zobowiązania następują wyłącznie na skutek siły wyższej, a nie wypadku, spowodowanego przez tęż stronę.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

PRAWO KARNE W ŚWIETLE ORZECZNICTWA. 1.VII.1933 — 1.IV.1934 r. S. C z e r w i ń s k i prok. S. N. i M. P r z y j e m s k i adw. — stanowi ciąg dalszy pracy tychże autorów, dotyczącej orzecznictwa za okres 1.IX. 1932 — 1.VII.1933 r., i stanowi doskonały aktualny suplement niezbędny dla każdego praktyka sądowego, chcącego zapoznać się z całokształtem najistotniejszych w swej treści orzeczeń Sądu Najwyższego do K. K. 1932 r., prawa o wykroczeniach oraz ustaw i rozporządzeń karnych.

„STATUTY CARA STEFANA DUSZANA" z lat 1349 i 1354, stanowiące jedno z najcelniejszych źródeł do poznania średniowiecznych dziejów prawa serbskiego, ukazały się w tłumaczeniu i opracowaniu dr. S t a n i s ł a w a B o r o w s k i e g o, jako praca Seminarjum Dawn. Polskiego Prawa Sądowego i Historji ustroju Dawn. Polski Uniwersytetu Warszawskiego.

PROJEKTY: Kodeksu Handlowego część I oraz przepisów wprowadzających Kodeks Handlowy część I w n o w e m b r z m i e n i u, przyjęte przez Kolegjum Uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej w dn. 4-6 maja 1934. (Wydawnictwo Komisji Kodyfikacyjnej). Powyższe projekty zawierają opracowane przez Podkomisję Prawa Handlowego Kom. Kod. włączenia do ogłoszonego Kodeksu Handlowego (rozporz. Prez. Rzecz. z dn. 27.X. 1933 r.), tych działów prawa handlowego, które zostały już unormowane oddzielnemi ustawami w jednolity dla całego państwa sposób a które systematycznie należą do ogłoszonej już części pierwszej kodeksu a mianowicie: prawa z ograniczoną odpowiedzialnością (1933 r.), prawa o spółkach akcyjnych (1928 r.), i prawa o domach składowych (1924 r.); ponadto uzupełniono Kodeks przepisami sprzedaży na raty, która dotychczas jeszcze nie została uregulowana jednolicie na terenie całego państwa.

PRAWO CYWILNE. F r y d e r y k Z o l l. Tom 4-ty. Poznań 1933 str. 341. Nakładem Wojewódzkiego Instytutu Wydawniczego w Poznaniu. Książka zawiera prawo familijne i spadkowe, opracowane na podstawie przepisów obowiązujących w Małopolsce. Dzieło opracowane przy udziale prof. J. Gwiazdomorskiego i T. Sołtysika. Jako dzieło dydaktyczne posiada wielkie walory.

„UPADŁOŚĆ W ŚWIETLE PRAKTYKI" G u s t a w L a u t e r — w-pr. S. O. w Warszawie, str. 128, Warszawa 1934. Wydawnictwo Naukowe „Wiedza". W książce o powyższym tytule, autor zaznacza, że w całym szeregu wypadków Sąd Najwyższy,

w sprawach upadłościowych nie ma możności wypowiedzenia się bądź dlatego że chodzi o kwestje, dotyczące faktów, pozostawionych ocenie wyłącznie sądów meriti, bądź że dana kwestja życia codziennego nie dociera z tych czy innych powodów do instytucji kasacyjnej. Powstaje więc pewna luka w orjentacji odnośnie dorobku praktyki, luka, którą np. we Francji usuwa się przez publikowanie orzeczeń instancyj merytorycznych. Mając powyższe na względzie, autor w celu wypełnienia chociażby w skromnej mierze powyższej luki opublikował 36 wyroków wydanych w latach 1932 — 1934 przez Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie, dotyczących bardziej ważnych kwestyj. Każdy wyrok poprzedzony jest bądź tezą, bądź pytaniem prawnem. Oprócz wyroków książka zawiera odczyty, wygłoszone przez autora na zebraniach sędziów handlowych w przedmiocie roli i zadań sędziego komisarza w postępowaniu upadłościowem i zapobiegającem upadłości.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

„Rząd i sąd". „Kryzys sądownictwa". „Jeszcze daleko do świtania".

W n-rze 5 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" zamieszczono m. in. artykuł posła *D-ra Strańsky'ego* p. t. *„Rząd i Sąd"*, mający stanowić odpowiedź na kwestje, wyłaniające się w ożywionej w swoim czasie dyskusji na temat rozdźwięków między władzą rządową a sądową. Dr. Strańsky, zastrzegając się przeciw temu, jakoby występował z zarzutami przeciw stanowi sędziowskiemu, jako takiemu, oświadcza, że miał tu na myśli przyczyny omawianego zjawiska, tkwiące raczej w niedociągnięciach przy ułożeniu stosunku między temi dwoma władzami w państwie. Przyczyn tych dopatruje się w szczególności po stronie władzy rządzącej, aczkolwiek ich nie wymienia, twierdzi natomiast, że rząd, jako władza państwowa, może i powinien w poszczególnych wypadkach wpływać na rozstrzygnięcia sądu, jeżeli chodzi o strzeżenie zasadniczych i naczelnych postulatów polityki państwowej. Tego rodzaju konieczność zachodzi, zdaniem autora, w sprawach politycznych, gdyż przy ich rozpoznawaniu wchodzą w grę najróżnorodniejsze elementy, których znajomość nie jest dostępna sędziom i sądom. Chodzi o to, aby sądy dobrowolnie, a więc bez ujmy dla swej niezawisłości, przyjmowały stanowisko rządu, poddając szczegółowej rozwadze wszystkie przedmiotowe względy, przemawiające za stanowiskiem czynników rządowych w danej sprawie. Stwarzałoby to pożądaną harmonję z władzami państwowemi przy rozstrzyganiu spraw, mających donioślejsze znaczenie dla państwa. Utrzymanie tej harmonji bez naruszenia niezawisłości sędziowskiej jest wszędzie i zawsze możliwe, jeżeli rząd znajdzie w zespołach sądowych pełne zrozumienie dla postulatów polityki państwowej, a ze swej strony, nie wykraczając w żadnym wypadku poza granice prawa, nie będzie wywierał na sądy niedopuszczalnego przymusu. Występując z zarzutami, autor miał na myśli brak ścisłego współdziałania między władzą sądową i rządową w Czechosłowacji, objawiający się w rozdźwiękach, występujących na tle poszczególnych przypadków orzecznictwa sądowego, nie uwzględniającego aktualnych interesów państwowych danej chwili.

Artykuł *Dra Józefa Bentla* p. t. *„Kryzys sądownictwa"*, stanowi odpowiedź na memorandum adwokata D-ra Weisa w ankiecie Izby Handlowej i Przemysłowej w Libercu, w której stwierdzono niezwykłą przewlekłość postępowania sądowego w sprawach cywilnych. Zastrzegając się przeciw wnioskom memorandum, wysnuwanym ze statystyki porównawczej, autor dowodzi, że do dzisiejszego kryzysu w sądownictwie doprowadziło przedewszystkiem zaniedbanie organizacyjne, głównie zaś — obok zmiany położenia gospodarczego kraju niedostateczna obsada stanowisk sędziowskich i stosowanie przerw w ich obsadzaniu. Wynikające stąd nadmierne obciążenie sądów hamuje od szeregu lat normalny tok pracy, zmniejszając stopień bezpieczeństwa prawnego i szerząc niezadowolenie wśród sfer szczególnie w tem zainteresowanych. Tylko w nieznacznej mierze przyczyniają się do tego wewnętrzne niedomagania sądownictwa. Zarzut memorandum, iż sprawy prowadzone są przez sędziów niedość energicznie i stanowczo, dotyczyć może, zdaniem autora, odosobnionych tylko wypadków i nie odzwierciadla rzeczywistych przyczyn niedomagań w sądownictwie. Do przyczyn tych zaliczyć należy pomiędzy innemi przeprowadzanie dowodów w drodze rekwizycji i nadmierne wykorzystywanie prawa stawiania wniosków dowodowych, przez te właśnie osoby, które najczęściej użalają się na przewlekłość postępowania sądowego. Nadmierną pracę wskutek przeciążenia przypłaciło zdrowiem już wielu sędziów, zwalanie więc na nich winy — wyniku panującego kryzysu, nie ma żadnej realnej podstawy. Projekty memorandum co do skasowania sądzenia kolegjalnego, ograniczenia postępowania odwoławczego, pomnożenia sił sędziowskich w Sądzie Najwyższym, ulepsza-

nia systemizacji i nominacji w sądownictwie, uposażenia bibljotek i t. p., należą do rzeczy, niejednokrotnie już omawianych w łonie organizacji sędziowskiej i podnoszonych w jej wystąpieniach na zewnątrz a przyczyny niedomagań dostatecznie zostały wyjaśnione w wynikach rozpisanej przez Zarząd Związku Sędziów ankiety. Z projektem autora memorandum co do pomnożenia liczby inspektorów sądowych nie można żadną miarą się zgodzić, sama bowiem instytucja inspektorów sądowych, jako nieoparta na przepisach konstytucji, jest przez całe sądownictwo zwalczana. O ile chodzi wreszcie o poruszone w memorandum kwestje, dotyczące finansowej strony zagadnienia, to autor odpowiedzi uważa ze względu na tendencje oszczędnościowe rządu nadzieję na możliwość reform w tym względzie za zawodną.

W artykule *Dra Jana Petrzika* p. t. *„Daleko jeszcze do świtania”* znajdujemy rzut oka wstecz na wyniki działalności organizacji sędziowskiej za rok ubiegły. Autor podkreśla na wstępie, że wszelkie usiłowania związku, zmierzające do poprawy stosunków w sądownictwie, oparte były przedewszystkiem na przewadze interesu publicznego. Z tego stanowiska wychodząc, organizacja zwalczała wszelkie projekty reform, w których wyniku ilość pracy miałaby pierwszeństwo przed jej jakością, a co doprowadziłoby do pogorszenia bezpieczeństwa prawnego. W związku z tem rzeszenie sędziowskie broniło stale zasady kolegjalnego sądzenia a domagało się natomiast porzucenia systemu czasowego nieobsadzania wakujących etatów. Poglądy na jakość przeprowadzić się mających reform zarząd organizacji formułował w memorjałach, przedstawianych ministerstwu sprawiedliwości. Organizacja zajmowała się także kwestją, jakie stanowisko należy zająć w stosunku do sędziów, który wysłużyli już pełną emeryturę i, uważając za niedopuszczalne proponowanie im dobrowolnego ustąpienia, dążyła do ustawowego unormowania granicy wieku urzędowania sędziów; projekt odpowiedniej ustawy znajduje się już w izbie poselskiej. Dwukrotnie udało się organizacji zapobiec projektowanemu zawieszeniu nieprzenaszalności sędziów, natomiast pozostały bez skutku starania co do zniesienia niektórych przepisów prawa o ściganiu działań przeciwpaństwowych, dokonywanych przez funkcjonarjuszów państwowych. Usiłowania organizacji nie odniosły również skutku na polu walki o poprawę bytu. Pobory sędziów zostały w ubiegłym roku zniżone, a sędziowskie dodatki funkcyjne spadły do czwartej części ich pierwotnej wysokości. Pozostały bez skutku również starania, dotyczące szybkiego obsadzenia opróżnionych stanowisk sędziowskich. Trudną sytuację organizacji, stojącej na straży interesów stanu sędziowskiego, łagodziło życzliwe w zasadzie stanowisko obu urzędujących w tym czasie ministrów sprawiedliwości.

Stosunki z kolegami niemieckiej narodowości układały się pomyślnie na serdecznej, koleżeńskiej podstawie. Organizacja czyniła również usilne starania o utrzymanie poprawnego stosunku z organizacjami adwokackiemi, aczkolwiek natrafiała przytem na znaczne trudności. Podtrzymany był także przyjacielski stosunek z organizacjami urzędniczemi.

Jednym z najpoważniejszych sukcesów organizacji było doprowadzenie do skutku zjazdu sędziów państw słowiańskich w Bratysławie i nawiązanie ścisłych stosunków z sędziowskiemi organizacjami tych państw. Nawiązanie tych stosunków wyraża się w dobitny sposób we wzajemnym kontakcie na terenie czasopism sędziowskich. Autor artykułu, poruszając kwestję rozwoju przyjacielskiego stosunku między słowiańskiemi organizacjami sędziowskiemi, zwraca się ze szczególnem podziękowaniem do redakcji „Głosu Sądownictwa“ za stałe prowadzenie obszernej i doskonale informującej rubryki czeskosłowackiej w tem czasopiśmie, znakomicie redagowanem przez sędziego Sądu Najwyższego, Kazimierza Fleszyńskiego. Podkreśla również stanowisko, zajęte w powyższej sprawie przez czasopisma sędziowskie w Jugosławji i Bułgarji.

A. T.

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK“. Nr. 7. Sofja. Marzec 1934 r. Treść: Dr. Partow: „Przed XV Walnem Zgromadzeniem Zrzeszenia“. St. Nikołow: „Lichwa Bułgarskiego Banku Ziemskiego“. P. Manołow: „Nieruchomość mieszkaniowa w cywilnem prawie bułgarskiem“. Iwan Borzew: „Czy może sędzia śledczy powierzyć sędziemu grodzkiemu dokonania czynności w śledztwie“. Feljeton: „Zabójstwo w Kijowie“. Kronika.

W związku ze zwołanem na dzień 15 kwietnia r. b. piętnastem Walnem Zgromadzeniem Zrzeszenia Sędziów bułgarskich sekretarz Zrzeszenia Dr. R. Partow w artykule wstępnym porusza ideowe zagadnienia Zrzeszenia i podkreśla, że Zrzeszenie zawdzięcza swe powstanie konieczności walki o sumienie sędziowskie, które przed piętnastu laty było zachwiane. W przeciągu tych piętnastu lat Zrzeszenie wzmocniło pozycję sędziów w społeczeństwie bułgarskiem, stojąc równocześnie na straży prawa i broniąc interesów sędziów — swych członków. Sądownictwo bułgarskie dąży do utrwalenia niezależnej, silnej władzy sądowej, „któraby była zależna od innych władz o tyle, o ile inne władze są od niej zależne”. Sądownictwo stojąc na czele życia praw-

nego swego kraju, ponosi odpowiedzialność za kierunek, który temu życiu się nadaje, a nadać go może jedynie, odznaczając się wysokim moralnym poziomem, który powinien posiadać każdy przedstawiciel praworządności. Ta praworządność musi być wewnętrznem uczuciem sędziego, ażeby sądownictwo mogło się czuć prawdziwym reprezentantem władzy sądowej w kraju, nie zaś wyobrażało upadły na duchu stan urzędniczy. Sądownicy, obcy walce partyjnej, nie mogą walczyć środkami działaczy partyjnych i swoją siłę winni opierać na autorytecie prawa.

W związku z powyższym artykułem Zarząd Zrzeszenia zamieszcza wzmiankę o przeniesieniu trzech sędziów grodzkich bez ich zgody na inne stanowisko i donosi, że zgodnie z informacjami, zasięgniętemi przez Zarząd, sędziowe ci byli przeniesieni nie ze względu na dobro służby, przeto Zarząd interwenjował w Ministerstwie Sprawiedliwości i minister przyrzekł rozpatrzyć tę sprawę.

Akcja Zrzeszenia w kierunku ukończenia budowy swego domu wypoczynkowego pomyślnie się rozwija i w tym celu Zarząd Zrzeszenia ogłosił loterję na sumę miljono lewów, zwracając się równocześnie do członków Zrzeszenia z prośbą o poparcie tej imprezy.

Z powodu zaburzeń, które ostatnio miały miejsce na wydziale prawnym uniwersytetu w Sofji podczas pisemnych egzaminów dla studentów ostatniego kursu, redakcja „Sudijskiego Vestnika” potępia zachowanie się studentów i solidaryzuje się z zarządzeniami rektoratu w tej sprawie.

Wreszcie, w notatce p. t.: „Z krajów słowiańskich” Redakcja podaje do wiadomości czytelników o nawiązaniu stosunków z piśmiennictwem słowiańskiem, cytując czeskie „Soudcovske Listy” i nasz „Głos Sądownictwa” przyczem w sprawozdaniu swem oświadcza, że porównanie tych dwóch pism prawniczych słowiańskich wypadło nie na korzyść naszego bułgarskiego kolegi, gdyż organy sądownictwa polskiego i czeskiego dają swym czytelnikom różnorodny i bardzo bogaty materjał, uwzględniając szczególnie życie prawnicze swych krajów oraz poświęcając sporo miejsca słowiańskiemu piśmiennictwu prawniczemu. Redakcja wzywa wobec tego do skorzystania z materjałów, które dają pisma, ażeby życie prawnicze tych krajów, będące wzorem dla tegoż w Bułgarji, zostało należycie zużytkowane i wydało swój plon, z którego następnie mogłyby skorzystać i inne kraje słowiańskie. Pierwsze kroki w tym celu, zdaniem redakcji „Vestnika”, powinni podjąć wybitniejsi prawnicy i sędziowie bułgarscy przez nawiązanie kontaktu ze światem prawniczem słowiańskiem, który w ten sposób może poznać życie i pracę prawników bułgarskich.

R. S.

ŁOTWA.

„ZAKON I SUD” organ Rosyjskiego Towarzystwa Prawniczego w Rydze (Łotwa) Nr. 4/1934 r. zawiera artykuły: B. Berenta „Rozwiązywanie małżeństw cudzoziemców na Łotwie”, prof. P. Minca „Procedura nakładania kar administracyjnych”, B. Frydszteina „Samorząd lokalny Litwy“, A. Łazarenko „O niezależności prokuratury (zakończenie); wreszcie I. Hessena „N a r o d z i n y P r a w a”, w którym barwnie opisuje historję powstania słynnego rosyjskiego czasopisma prawniczego p. t. „P r a w o”, które cieszyło się wyjątkowo autorytetem ogólnym i które zgromadziło koło siebie wszystkich najwybitniejszych teoretyków i praktyków prawa (wychodziło od listopada 1898 r., liczba prenumeratorów doszła stopniowo od 2 do 10 tysięcy). Do pierwszego Komitetu redakcyjnego weszli twórcy rzeczywiści „Prawa”: prof. Uniw. L. Petrażycki, prof. „Szkoły Prawowiedów” W. Nabokow, doc. N. Łazarewskij, dwaj Hessenowie, doc. pryw. Ustinow i Kaminka. Powstałe pod hasłem „o b r o n y l e g a l n o ś c i i u g r u n t o w a n i a p r a w o r z ą d n o ś c i”, pismo to odegrało historyczną rolę. Pomimo swego umiarkowanego charakteru nie znalazło „Prawo” uznania wśród decydujących czynników rządzących caratu. Filar „Prawa“ W. D. Nabukow pozbawiony został godności dworskich, usunięty z Katedry i ze służby państwowej. Dziwną ironją losu drugi najczynniejszy twórca „Prawa” N. I. Łazarewskij rozstrzelany został w okresie rewolucyjnym przez władze bolszewickie.

Komitet współpracy prawniczej z krajami słowiańskiemi

W d. 13 maja odbyło się pod przewodnictwem prof. K. Lutostańskiego kolejne posiedzenie Komitetu. Przewodniczący złożył sprawozdanie z *konferencji*, jaką odbył w połowie marca r. b. w Krakowie z przewodniczącym I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich prof. K. Kumanieckim, w którego ręku znajduje się sprawa inicjowania przygotowań do następnego zjazdu prawniczego słowiańskiego. Prof. Kumaniecki

uważa sprawę 2-ego zjazdu P. P. Sł. za otwartą i zamierza w czasie właściwym zwołać zebranie 12 przedstawicieli prawnictwa 4 państw słowiańskich do Krakowa a to celem utrwalenia miejsca i terminu zjazdu; rad będzie w sprawie zjazdowej pozostawać w kontakcie z odpowiedniemi komitetami narodowemi współpracy prawniczej. Zkolei odczytano pisma, skierowane przez dr. C. Barzinkę, jako sekretarza generalnego Związku Prawników Państw Słowiańskich w Bratysławie, do przewodniczącego i jego zastępcy Polskiego Komitetu współpracy prawniczej z krajami słowiańskiemi; w pismach tych dr. C. Barzinka zapytuje Komitet polski, czy powyższy sekretarjat generalny ma już obecnie rozpocząć prace przygotowawcze do II Zjazdu P. P. Sł. w r. 1936, czy też poczekać ma z tem przygotowaniem do wyjaśnienia stosunków międzypaństwowych. Uchwalono *odpowiedzieć* dr. C. Barzince, że, zgodnie z powziętą w Bratysławie w dn. 10 września 1933 r. uchwałą zjazdową oraz następnem porozumieniem co do strony technicznej przygotowań do 2-go zjazdu, kwestja inicjatywy organizacyjnej w tym względzie znajduje się całkowicie w rękach prof. K. Kumanieckiego, jako przewodniczącego I Zjazdu. W sprawie rozesłanych przez Sekretarjat Generalny I Zjazdu P. P. Sł. *materjałów zjazdowych* wyjaśniono, że wszyscy uczestnicy zjazdu (faktyczni i popierający) wobec wpłacenia odpowiednich składek wolni są obecnie od obowiązku uiszczenia jakiejkolwiek dodatkowej opłaty za otrzymane materjały. Uchwalono powołać do życia *lokalne Komitety* współpracy prawniczej z krajami słowiańskiemi w większych polskich ośrodkach prawniczych i w tym celu zwrócić się narazie do prez. A. Czerwińskiego (Lwów), prof. K. Kumanieckiego (Kraków), prof. A. Peretiatkowicza (Poznań), dziek. Panejki (Wilno) i prez. A. Frendla (Katowice), z czasem — do odpowiednich przedstawicieli Lublina i Łodzi. Zlecono sekretarzom Komitetu S. Borowskiemu i S. Rudnickiemu — *przygotowania* na najbliższe posiedzenie *referatu* w przedmiocie urzędowego sprawozdania Sekretarjatu Generalnego Zjazdu w Bratysławie z plenarnych i komisyjnych posiedzeń zjazdowych.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

DAROWIZNA — OSOBY UPRAWNIONE DO ZARZUCANIA WADLIWOŚCI PRZYJĘCIA DAROWIZNY.

Art. 932 w związku z art. 1125 K. C.

Zastrzeżenie art. 1125 K. C., że unieważnienia zobowiązania z powodu niezdolności małoletniego nie może żądać osoba zdolna do zaciągania zobowiązań, która z małoletnim zawarła umowę, odnosi się tylko do umów obciążliwych, nie pozbawia natomiast darującego prawa wzruszenia darowiny, uczynionej na rzecz małoletniego z powodu wadliwości jej przyjęcia. I. C. 2270/32 z dn. 8.XI. 1933 r.

PEŁNOMOCNICTWO UKRYTE — ODPOWIEDZIALNOŚĆ TEGO PEŁNOMOCNIKA.

Art. 1993 K. C.

Należy odmiennie traktować osobę, która zawarła czynność, będąc podstawiona przez inną osobę, gdy chodzi o stosunek jej względem podstawiającego, a odmiennie, gdy chodzi o osoby trzecie; w stosunku do podstawiającego podstawiony jest tylko pełnomocnikiem, do którego stosują się ogólne przepisy kodeksowe o pełnomocnictwie, obowiązany więc jest wyrachować się przed mocodawcą z tego wszystkiego, co dlań w tym charakterze otrzymał (art. 1993 k. c.) i nie może zachować dla siebie rzeczy, którą nabył pozornie na rzecz swoją, w rzeczywistości zaś na rzecz ukrytego mocodawcy, natomiast w stosunku do osób trzecich podstawiony, który nabył rzecz we własnem imieniu, winien mieć wszelkie prawa właściciela i jest osobiście wobec nich zobowiązany z tytułu zaciągniętych względem nich zobowiązań, a osobom tym nie służy żadna akcja przeciwko podstawiającemu, albowiem umowa, zawarta między podstawiającym i podstawionym jest dla nich „res inter alios acta“, w szczególności sprzedawca nie może się powoływać na to, że nabywca działał w rzeczywistości, jako ukryty pełnomocnik innej osoby, ta okoliczność bowiem w niczem jego praw nie dotyka i nie może on żądać, aby uznany został za dłużnika niedopłaconej ceny kupna nie ten, komu sprzedał on rzecz i kogo uznał za kontrahenta, zawierzając mu nieotrzymaną od niego część szacunku, lecz kto inny. C. I. 797/33 z dn. 3.XI. 1933 r.

PRZEDAWNIENIE ZIEMSKIE — PRAWO WYSTĄPIENIA Z POWÓDZTWEM O ROSZCZENIE NIEPOPIERANE PRZEZ OKRES LAT 10.

Art. 1 załącznika do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Umorzenie sprawy z powodu niepopierania jej w ciągu lat 10 ma ten skutek, że uważa się ją za niebyłą, to jednak nie pozbawia jeszcze powoda samego posiadanego prawa oraz możności jego dochodzenia w innem powództwie, o ile tylko przedawnienie,

które przez wytoczone lecz następnie umorzone powództwo nie zostało przerwane, jeszcze nie upłynęło. C. I. 1906/33 z dn. 10.I. 1934 r.

POWÓDZTWO O UCHYLENIE KLAUZULI PO 1.I. 1933 R.

Art. XXXVI przep. wpr. K. P. C. i art. 161 [11] U. P. C.

Powództwa, wytoczone na podstawie art. 161[11] U. P. C. po dniu wejścia w życie K. P. C. podlegają przepisom K. P. C. C. I. 2543/33 z dn. 22.XII. 1933 — 12.I. 1934 r.

APELACJA OD WYROKU SĄDU PRACY.

Art. 393 § 2 K. P. C.

Przepis § 2 art. 393 K. P. C. ma zastosowanie także w postępowaniu, wszczętem w Sądzie Pracy. C. I. 2193/33 z dn. 22.XII. 1933 r.

LICYTACJA — JEJ WARUNKI.

Art. 246 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, art. 1, 39, 49 ustawy o podatku majątkowym, art. 20 u. hip.

Według ustalonej judykatury, opartej na wykładni przepisów proceduralnych, a mającej także zastosowanie na tle art. 214 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, uznanie licytacji za niedoszłą do skutku, pociągające za sobą dla nabywcy utratę wadjum, nie jest usprawiedliwione w przypadkach, gdy nabywca uiści w terminie przepisanym całkowitą prawie cenę, niedopłacenie zaś reszty nastąpiło nie w celu odstąpienia od kupna lub przewleczenia postępowania, lecz wskutek omyłki, która została sprostowana, lub innej niespodziewanej przyczyny (O. S. N. 1 — 1922, 101 — 1928). C. I. 1900/33 z dn. 15.XII. 1933 r.

DAROWIZNA MAJĄTKU NABYTEGO W DRODZE INSTRUKCJI z 23.VII. 1865 r.

Instrukcja z dnia 23.VII.1865 r. (Zb. Pr. Im. Ros. 1867 poz. 42328 a).

Małżonek nabywcy instrukcyjnego, podstawiony pod tytułem darmym w prawa i obowiązki współmałżonka, nie może być uznany za osobę trzecią t. j. za osobę, która nabyła prawa rzeczowe od właścicieli instrukcyjnych. C. I. 1340/33 z dn. 5.XII. 1933 r.

PRZERACHOWANIE NIEDOPŁACONEJ CENY KUPNA.

§ 29 ust. 1 lit. a Rozp. Prez. z dn. 14.V.1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Względy słuszności i uczciwego obrotu, o których mowa jest w § 28 rozp. walor. i na których oparte są przepisy § 29 tego rozporządzenia, nakazują, aby należna z tytułu niezapłaconego szacunku suma, stanowiąca ekwiwalent nabytej nieruchomości względnie jej części, nie była przerachowana ponad jej wartość. C. I. 1934/33 z dn. 18.I. 1934 r.

PRZERACHOWANIE — FORMA DOKONANIA ZASTRZEŻENIA O DOCHODZENIU NALEŻNOŚCI W PRZYPADKU PRZYSZŁEJ EWENTUALNEJ WALORYZACJI.

§ 40 rozp. o przerach. z 24.V.1924 r. (Dz. U. 1925 poz. 213).

Zastrzeżenie z § 40 rozp. o przerach., czyniące zwolnienie dłużnika od długu warunkowem, winno być stwierdzone w ten sam sposób, co samo zwolnienie; o ile więc przyjęcie zapłaty zostało stwierdzone pismem, również na piśmie winno być dokonane powyższe zastrzeżenie i w tym przypadku nie może być dopuszczony dowód ze świadków. C. I. 306/33 z dn. 6.XII. 1933 r.

WEKSEL IN BLANCO A DOWÓD ZE ŚWIADKA.

Art. 100 ust. 5 Rozp. Prez. z dn. 14.XI.1924 r. o prawie weksl. (Dz. U. poz. 926).

Ust. 5 art. 100 pr. weksl. dopuszcza dowód ze świadka zarówno na stwierdzenie faktu wystawienia wekslu in blanco, jak i uzupełnienia go niezgodnie z wolą wystawcy. C. I. 2217/33 z dn. 12.I. 1934 r.

ODWOŁANIE OD WYROKU SĄDU PRACY POD RZĄDEM K. P. C.

Art. 31 ust. 2 rozp. z 22.III.1928 r. o Sądach Pracy (Dz. U. poz. 350).

Wyrażenie użyte w art. 31 ust. 2 rozporządzenia o Sądach Pracy, iż „termin do wniesienia odwołania liczy się od dnia ogłoszenia wyroku” należy pod rządem kodeksu postępowania cywilnego interpretować w związku z przepisami tego kodeksu, a mianowicie art. 418 p. 2, i rozumieć w tym sensie, że ogłoszeniem wyroku jest zawiadomienie o sporządzeniu wyroku z uzasadnieniem, lub doręczenie wyroku, gdy ma być on doręczony z urzędu. C. I. 2193/33 z dn. 22.XII. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — ZBYCIE PRZEDSIĘBIORSTWA — ZOBOWIĄZANIA ZBYWCY I NABYWCY W STOSUNKU DO PRACOWNIKÓW.

Art. 35 rozporządzenia z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych. (Dz. U. poz. 323).

W myśl art. 35 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych stosunek pracy po zbyciu przedsiębiorstwa trwa nadal i nabywca jest obowiązany wywiązać się z tych zobowiązań, jakie zaciągnął jego poprzednik z tytułu umowy o pracę z konsekwencjami,

przewidzianemi w poprzedniej umowie; z powyższego jednak nie wynika, ażeby zbywca przedsiębiorstwa w dalszym ciągu odpowiadał za to, czy jego następca wywiąże się z zobowiązań, przejętych w stosunku do pracowników. Zbywca pozostaje nadal odpowiedzialny jedynie za to zobowiązania, których sam nie wykonał i które powstały przed zbyciem przedsiębiorstwa. C. I. 1064/33 z dn. 9.XI. 1933 r.

DOBRA SKONFISKOWANE ZA UDZIAŁ W POWSTANIU.

Ustawa z dn. 18.III.1932 r. (Dz. U. poz. 189).

Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o dobrach, skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość, pozbawia krewnych w linji bocznej prawa do skonfiskowanych majątków, znajdujących się w posiadaniu Państwa Polskiego. C. I. 2139/32 z dn. 31.X. 1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 20 K. K. Istota błędu.

Jeżeli błąd lub nieświadomość dotyczy okoliczności, należącej do istoty czynu, staje się, w rozumieniu § 1 art. 20 K. K., błędem co do okoliczności faktycznej, wyłączającym przestępstwo, jeżeli zaś nieświadomość dotyczy odpowiadającej przestępstwu pewnej oceny prawnej (np. zpowodu braku sposobności lub możności zapoznania się z przepisami ustawy karno-skarbowej, że uczestniczenie w działalności loterji obcokrajowej jest zakazane), staje się błędem co do prawa, w rozumieniu § 2 art. 20 K. K., który upoważnia do nadzwyczajnego złagodzenia kary w wypadku usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu (12.III. 34 Nr. 3 K. 101/34).

Art. 86 K. K. Przerwa biegu przedawnienia ścigania w wypadku żądania wydania sędziego.

Czynność sądu, domagająca się wydania posła w celu ścigania za przestępstwo, przerywa bieg przedawnienia w myśl ust. 3 art. 21 Konstytucji Polskiej, — natomiast w stosunku do sędziów ani przepisy U. S. P. jako szczególne, czy to K. K. czy U. K. 1852 r. nie przewidują w tym wypadku przerwy biegu przedawnienia, stąd postępowanie karne, dotyczące sędziego, należy umorzyć z mocy art. 3 K. P. K. w razie nienadejścia zezwolenia na ściganie po upływie czasokresu przedawnienia (6.III. 34 Nr. 2 K. 108/34).

Art. 96 K. K. Przygotowanie.

Czynność przygotowawcza z art. 96 K. K. stanowi nietylko gromadzenie środków materjalnych, przeznaczonych do użycia przy przedsięwzięciu przestępstw z art. 93, 94 i 95 K. K., lecz także budzenie nastrojów w społeczeństwie drogą karalnej propagandy, niepołączonej wprost z nawoływaniem do popełnienia zdrady stanu, lecz zmierzającej przez odpowiednie oddziaływanie psychiczne na masy do rozniecenia nastrojów rewolucyjnych i t. p., przygotowujących grunt do popełnienia w przyszłości zdrady stanu. Czynność ta może być dokonaną tak przy pomocy środków nielegalnych jak i legalnych przy ich nadużyciu (np. artykuł w czasopiśmie zalegalizowanem) (15.III. 34 Nr. 3 K. 122/34).

Art. 127 K. K. Określenie „władzy“.

Wyraz władza użyty w treści art. 127 K. K. nie oznacza ani władzy w pojęciu konstytucyjno-ustrojowem, ani władzy w pojęciu atrybutu. lecz organy władzy, czyli urzędy państwowe (mot. ust. t. V str. 43); wyrok więc, skazujący daną osobę za występek z tego artykułu, powinien określać ów organ władzy, który został przez sprawcę znieważony, w każdym zaś razie powinien zawierać dane, któreby wskazywały, iż sąd przy określeniu przypisanego oskarżonemu przestępstwa wyraz „władza“ należycie pojmował (15.III. 34 Nr. 1 K. 87/34).

Art. 134 K. K. Obietnica i wysokość łapówki.

Karalną z art. 134 K. K. jest wszelka obietnica udzielenia urzędnikowi korzyści majątkowej lub osobistej w celu skłonienia do naruszenia obowiązku służbowego, z natury bowiem rzeczy wszelka obietnica charakter ten posiada i wykonanie jej jest uzależnione od zachowania się osoby, której obietnicę taką uczyniono; przyjęcia propozycji lub odrzucenia jej, wysokość obiecanej korzyści z punktu widzenia istnienia cech przestępstwa jest zupełnie obojętne (9.II. 34 Nr. 4 K. 21/34).

Art. 143 K. K.

Przepis art. 242 K. P. K. uprawnia każdego, kto dowiedział się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, do zawiadomienia o tem wymienionych w tym arykule władz lub urzędów, ale zawsze tylko na podstawie swych pozytywnych wiadomości i dowodów, któremi dysponuje. Gdyby rzucone podejrzenie okazało się przedmiotowo niesłusznem, lecz nie zawierało znamion fałszywego oskarżenia z art. 143 K. K., może *mimoto nie stanowić zniesławienia* z art. 255 K. K., jeżeli z okoliczności konkretnego wypadku wynika, że zarzut przestępstwa nie zmierzał do zniesławienia osoby, na którą sprawca rzucił podejrzenie (27.II. 34 Nr. 2 K. 22/34).

Art. 160 K. K. Ukrywanie rzeczy uzyskanej za pomocą przestępstwa.

Ukrywanie rzeczy, z wiedzą, że została uzyskana zapomocą przestępstwa, nie musi być poprzedzone fizyczną tradycją rzeczy do rąk pasera; wystarcza, jeżeli za jego wiedzą rzecz pozostaje w ukryciu w miejscu, poddanem jego władztwu, w którem bez jego zgody nie mogłaby pozostawać (6.III. 34 Nr. 3 K. 120/34).

Art. 208 K. K. Istota nierządu.

Aczkolwiek samo wynajęcie mieszkania prostytutce nie jest przestępstwem z art. 208 lub 209 K. K., jeżeli pobierana zapłata jest tylko wynagrodzeniem za dozwolone świadczenie (Z. O. Nr. 127/33), teza ta jednak ma na względzie przypadek wynajmowania lokalu na rzeczywiste zamieszkanie za czynszem kwartalnym lub miesięcznym (jak przyjęto zwyczajnie), nie zaś odstępowanie pomieszczenia tylko „na chwilę", w tym bowiem razie zapłata pobierana przez właściciela lokalu nie jest tylko czynszem za wynajem mieszkania, lecz nadto zawiera ekwiwalent dodatkowych usług, z jakich korzysta prostytutka przy uprawnieniu swego zawodu. Te usługi wchodzą w zakres kurplerstwa. Samo podwyższenie prostytutce, jako lokatorce, komornego za możność sprowadzenia przez nią nocną porą „gości" daje podstawę do zostosowania art. 209 K. K. (16.II. 34 Nr. 2 K. 1328/33).

Art. 230 § 2 K. K. Wina nieumyślna spowodowania śmierci.

§ 2 art. 230 K. K. ma zastosowanie nie w każdym bez wyjątku wypadku spowodowania śmierci, lecz tylko w razie ustalenia istnienia winy nieumyślnej (§ 2 art. 14 K. K.) (26.III. 2 K. 154/34).

Art. 235 § 1 lit. b. K. K. Istota przestępstwa.

Do istoty zbrodni z § 1 lit. *b.* art. 235 K. K. potrzeba, by sprawca miał wolę, lub chociażby zamiar ewentualny sprowadzenia następstw, wymienionych w tymże artykule, a nie wystarcza zdolność przewidzenia lub nawet przewidzenie możliwości bez zgody na następstwa działania (2.III. 34 Nr. 2 K. 91/34).

Art. 240 K. K. Odpowiedzialność uczestników bójki.

Każdy uczestnik wymiany wzajemnych urazów (oraz podżegacz i pomocnik), który nie ograniczył swego działania do obrony koniecznej, staje się winnym występku z art. 240 K. K., nie wyłączając nawet tego, kto w bójce sam odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Jeżeli da się wykazać, który z uczestników chciał zadać (art. 14 K. K.) i usiłował lub zadał ciężkie uszkodzenie (np. art. 235 § 1 K. K.), to w takim razie surowsza jego odpowiedzialność powinna być oceniona według zasady art. 36 K. K. co wszakże nie uchyla odpowiedzialności innych z art. 240 K. K. (22.II. 34 Nr. 3 K. 45/34).

Art. 242 K. K. Istota przestępstwa.

Podstawowym stanem faktycznym występku z § 1 art. 242 K. K. jest narażenie na niebezpieczeństwo życia ludzkiego, t. j. takie oddziałanie na przedmiot przestępstwa lub warunki, w jakich człowiek się znajduje, przy których człowiek, będący przedmiotem przestępstwa, przeniesiony zostaje ze stanu, w którym niebezpieczeństwo życia nie groziło, w stan, w którym niebezpieczeństwo takie grozi, lub grozić może. Sprawca powinien wiedzieć, że warunki na jakie wystawia człowieka, grożą jego życiu. Nie potrzeba przytem, aby niebezpieczeństwo istniało już w chwili działania, wystarczy, aby sprawca przewidywał, że niebezpieczeństwo takie, bezpośrednio grożące życiu człowieka, nadejdzie. Pobudka działania jest obojętną. Dla istoty przestępstwa nie jest wymagane nastąpienie skutku. Przestępstwo jest dokonane z chwilą narażenia na niebezpieczeństwo, chociażby osoba nie doznała żadnej krzywdy (20.II. 34 Nr. 2 K. 4/34).

Art. 251 K. K. Przypuszczenie skarżonego, że urzeczywistnia swoje prawo.

Twierdzenie, że czyn, podpadający pod cz. 2 art. 507 K. K. 1903 r. według nowego kodeksu nie ulega karze, jako nieprzewidziany w tym kodeksie, jest błędne. Czyn taki, jako odpowiadający stanowi faktycznemu art. 251 K. K. ulega karze z tego przepisu, subjektywne zaś przeświadczenie sprawcy do prawności jego działania na gruncie nowego kodeksu powinno być oceniane według przepisów o błędzie (art. 20 K. K.) (1.II. 34 Nr. 1 K. 959/33).

Art. 255 K. K. Opinja publiczna; prawdziwość zarzutu.

Opinja publiczna, w warunkach art. 255 K. K., jest *wynikową* ścierania się ocen, wytworzonych w *niniejszych kołach zbiorowości;* niezależnie więc od opinji subjektywnej zniesławiającego lub nawet większości społeczeństwa należy ustalić, jaki wpływ dane wyrażenie się lub inne działanie sprawcy *mogło wywrzeć* na ustosunkowanie się do pokrzywdzonego *koła osób,* w którem on obraca się i działa. W myśl § 2 art. 255 K. K. tylko objektywna prawdziwość zarzutu wyłącza istotę przestępstwa w warunkach w nim określonych, stąd błąd sprawcy co do prawdziwości zarzutów oraz jego dobra wiara nie mogą być uznane za prawną podstawę wyroku uniewinniającego (15.III. 34 Nr. 1 K. 91/34).

Art. 255 i 256 K. K. Ściganie za zniewagę urzędnika.

§ 2 art. 11 przepis. wpr. K. P. K. nie będąc uchylonym przez prawo późniejsze

w szczególności przez art. 255 i 256 K. K., wprowadził zasadę, że ściganie z powodu zniewagi urzędnika państwowego może nastąpić z urzędu w wypadkach, gdy ściganie, według ustawy, jest uzależnione od skargi prywatnej, wniosku lub upoważnienia, choćby takiej skargi, wniosku lub upoważnienia, nie złożono (8.II. 34 Nr. 2 K. 1303/33).

Art. 267 K. K. Dochodzenie z dokumentu pokrytej już należności i zbycie takiego dokumentu.

O ile przestępstwo, polegające „na zbyciu dokumentu", jest ukończone z chwilą oddania przez sprawcę komu innemu (obojętnie czy odpłatnie, czy darmo) dokumentu już pokrytego w postaci, umożliwiającej dochodzenie objętej nim należności, o tyle przestępstwo, polegające na dochodzeniu z dokumentu pokrytej już należności, jest przestępstwem trwałem, które kończy się dopiero z chwilą dobrowolnego lub przymusowego przerwania czynności bezprawnej, polegającej na dochodzeniu należności. Przez dochodzenie z art. 267 należy rozumieć każdą formę postępowania urzędowego, zmierzającą do przymusowego ściągnięcia należności, a więc wytoczenia skargi sądowej, złożenia podania o klauzulę egzekucyjną, roszczenia w postępowaniu spadkowem, układowem, konkursowem i t. p. (30.I. 34 Nr. 2 K. 1363/33).

Art. 269 K. K. Pojęcie działania na szkodę.

Według art. 269 K. K. ulega karze działanie lub zaniechanie na szkodę nietylko przez czynności, dokonane w granicach upoważnienia ustawowego lub umownego, lecz także przez czynności, wychodzące poza granicę tego upoważnienia (Zasada prawna 17.III. 34 Nr. 4 K. 210/34).

Art. 282 K. K. Późniejsze dostarczenie zajętej rzeczy.

Fakt późniejszego dostarczenia przez oskarżonego zajętej rzeczy nie może mieć znaczenia dla bytu przestępstwa, którego nastąpienie staje się faktem dokonanym w chwili, gdy sprawca w zamiarze udaremnienia egzekucji zajęte mienie ukryje, usunie, uszkodzi, pozbędzie lub obciąży. 6. III. 34 Nr. 3 K. 124/33).

Art. 27 Praw. o wykr. Trudnienie się zawodem wbrew zakazowi władzy.

Dla uznania kogoś winnym wykroczenia z art. 27 prawa o wykr., polegającego na trudnieniu się zawodem, wbrew szczególnemu zakazowi władzy, należy ustalić, że zakaz został wydany przez władzę, uprawnioną wogóle z mocy ustawy do wydawania tego rodzaju zakazów, że został oparty na przepisie ustawy, uprawniającym do zakazywania zajmowania się danym zawodem i, że był oskarżonemu należycie ogłoszony przed popełnieniem przezeń wykroczenia z art. 27 prawa o wykr. (12.III. 34 Nr. 1 K. 133/34).

Art. 28 pr. o wykr. Istota przestępstwa.

Karalny z art. 28 pr. o wykr. jest wszelki czyn, mieszczący w sobie pojęcie krzyku, hałasu lub innego wybryku, zdolnego wywołać zakłucenie spokoju publicznego bez względu na czas jego trwania, o ile zakłóca on spokój publiczny, przyczem nie jest niezbędnem zupełne zburzenie „spokoju" w całem bez wyjątku otoczeniu, lecz wystarcza takie działanie, które wywołuje oburzenie, poruszenie lub choćby tylko zaniepokojenie o charakterze pewnej powszechności (9.II. 34 Nr. 3 K. 1408/33).

Art. 13 § 1 K. P. K. Niedopuszczalność orzeczenia o umorzeniu postępowania na podstawie nieobecności oskarżyciela prywatnego w toku przewodu sądowego.

Nieusprawiedliwiona nieobecność oskarżyciela prywatnego: a) w toku przewodu sądowego (będąca bez znaczenia prawnego) nie może stać się podstawą umorzenia przez sąd w wyroku, a tembardziej w postanowieniu umarzającem, niedopuszczalnem po rozpoczęciu przewodu sądowego (Z. O. Nr. 141/31). Postanowienie wyżej cytowane, mimo wadliwej postaci, należy zawsze uznać za wyrok a zaskarżenie za apelację, co do której czynności sądu 1-ej instancji winny się ograniczyć do wynikających z art. 487 K. P. K.; uchylenie zaś „postanowienia" będącego wyrokiem i osądzenie sprawy merytorycznie przez sąd 1-ej instancji, jako orzeczenia należące do kompetencji sądu wyższego rzędu na zasadzie § 1 art. 13 K. P. K. stają się dotknięte nieważnością bezwzględną (sententia nulla) (14.III. 34 Nr. 2 K. 173/34).

Art. 219 K. P. K. Dzień świąteczny przy określeniu terminu.

Dzień 11 listopada nie jest ustawowo uznanem świętem powszechnem i świętowany jest jedynie na podstawie każdorazowego postanowienia Prezesa Rady Ministrów (z 28.II. 34 Nr. 2 K. 95/34).

Art. 292 K. P. K. Zmiana kwalifikacji.

Późniejsza zmiana kwalifikacji prawnej zarzuconego oskarżonemu w prawomocnym akcie oskarżenia czynu może polegać na *zakwalifikowaniu pomocnictwa lub podżegania,* jako *bezpośredniego sprawstwa.* Sąd w sentencji *wyroku* dokonaną przez oskarżyciela zmianę kwalifikacji prawnej czynu (po uprawomocnieniu się aktu oskarżenia) — winien uwzględnić (26.III. 2 K. 154/34).

Art. 490 § 3 K. P. K. Sprawdzenie dowodu.

Postanowienie o sprawdzeniu dowodu z § 3 art. 490 K. P. K. jest równoznaczne

z przyjęciem dowodu w rozumieniu art. 493 K. P. K. Sąd grodzki przy sprawdzeniu dowodu, zarządzonem w trybie § 3 art. 490 K. P. K., ma obowiązek zastosowania § 1 — 3 art. 256 K. P. K. (Zasada prawna z d. 24.II. 34 Nr. 3 K. 1222/33).

Art. 506 K. P. K. Tryb i termin przyznania prawa ubóstwa.

Oskarżonemu *niezaaresztowanemu*, ubiegającemu się o wyznaczenie obrońcy z urzędu z powodu *ubóstwa* dla sporządzenia wywodu kasacyjnego służy termin zawity, przewidziany w art. 506 oraz tryb wymieniony w art. 89 K. P. K., t. j. te przepisy K. P. K. nie uzależniają bynajmniej uprzedniego przyznania prawa ubogich przez sąd (Z. O. Nr. 32/32), a pozostawiają kompetencji prezesa sądu ocenę warunków do wyznaczenia obrońcy z urzędu, a w szczególności warunku ubóstwa. Ubieganie się i rozstrzygnięcie *zwolnienia od kaucji kasacyjnej* na podstawie prawa ubogich uregulowane jest odmiennym terminem i trybem przewidzianym w § 2 oraz § 1 p. *e* art. 508 K. P. K. (28.III. 34 Nr. 2 205/34).

§ 2 art. 508 K. P. K. Przyznanie prawa ubogich z uchybieniem obowiązującego przepisu.

Kasacja, do której nie dołączono kaucji kasacyjnej na zasadzie § 1 p. *e* art. 508 K. P. K., nie posiada skuteczności prawnej, jeżeli prawo ubogich przyznano z uchybieniem § 2 art. 508 K. P. K. (Uchwała 7 sędziów S. N. z d. 27.I. 34 Nr. 3 K. 635/33).

Art. 510 p. b. K. P. K. Obraza prawa materjalnego cywilnego.

Zarzut obrazy prawa cywilnego materjalnego w orzeczeniu o powództwie cywilnem nie może być wobec art. 510 K. P. K. podstawą kasacji; zaskarżeniu ulegają w myśl p. *b* art. 510 i art. 515 K. P. K. jedynie uchybienia procesowe, o ile mogły mieć wpływ na orzeczenie w przedmiocie powództwa cywilnego (12.III. 34 Nr. 3 K. 793/33).

Art. 514, 516 i 520 K. P. K. Czynności procesowe.

Niedokonanie pewnej czynności procesowej, o ile nie wchodzą w zastosowanie art. 514, 516, 520 K. P. K., stanowi obrazę praw strony tylko wtedy, gdy strona dokonania tej czynności we właściwym czasie żądała (26.III. 34 Nr. 2 K. 154/34).

Art. 576 K. P. K. Odmowa przyznania prawa ubogich.

Na postanowienie sądu, odmawiającego przyznania prawa ubogich, zażalenie nie służy. (Uchwała Całej Izby Karnej z d. 13.I. 34 Nr. Pr. 216/33).

Art. 602 K. P. K. Wznowienie postępowania na podstawie fałszywych zeznań objektywnie, a nie subjektywnie.

Dla zaistnienia przestępstwa fałszywych zeznań przed sądem lub inną władzą (art. 140 K. K.) niezbędna jest między innemi wymogami, nietylko przedmiotowa, lecz i podmiotowa ich nieprawdziwość. Wniosek o wznowienie postępowania oparty na wykazaniu, że świadek w uprzednim procesie, złożył zeznanie niezgodne z objektywną prawdą (np. pod wpływem błędu), lecz podmiotowo prawdziwe, może być powodem wznowienia postępowania na korzyść oskarżonego, nie z mocy art. 601 K. P. K., lecz na zasadzie i zgodzie z wymogami art. 602 K. P. K.(nowe fakty i dowody nieznane ani stronie ani sądowi) (15.III. 34 Nr. 3 K. 986/33).

Art. 1 ustawy z d. 18.XII.19 poz. 7 o czasie pracy w przemyśle i handlu w brzmieniu ustawy z d. 7.XII.31 p. 772.

Przepisy ustawy o długości dnia pracy mają charakter stanowczy i przekroczenie ich pociąga skutki, przewidziane w art. 18 rzeczonej ustawy, niezależnie od intencji pracodawcy lub nawet od zgody pracowników na to przekroczenie (d. 28.II. 34 Nr. 3 K. 1149/33).

Art. 47. Rozp. z d. 27.X. 32 poz. 807. Broń wojskowa.

Prawo o broni przy rozstrzyganiu kwestji bezprawnego posiadania broni wojskowej uważa za obojętną okoliczność, czy broń, używana poprzednio przez wojsko w celach służbowych, została następnie przez oskarżonego w jakikolwiek sposób przerobiona. Sama bowiem przeróbka, chociażby najistotniejsza, nie odbiera broni typu wojskowego jej istotnej cechy (20.III. 34 N. 3. K. 154/34).

§ 37 art. 253 Przep. polic. dla górnośląskiej części okręgu Urzędu Górniczego w Katowicach. Niespełnienie zarządzeń bezpieczeństwa.

Celem zapobieżenia wypadkom w górnictwie, kolejnictwie, i t. p. przewidziany jest szereg urządzeń i zarządzeń, które mają zapewnić maximum bezpieczeństwa w ten sposób, że kilka środków zabezpieczających przeciwdziała możliwości wypadku. Każdy, kto zaniedbał w łańcuchu tych urządzeń dopilnować urządzenia przeszkód rzeczowych, lub spełnić swą czynność ostrzegawczą, dopuszcza się zawinienia, a wrazie wypadku zaniedbania każdego pozostaje w związku przyczynowym z wypadkiem, skoro, niezależnie od winy innych osób, spełnienie obowiązku przez danego osobnika przeciwdziałało ziszczeniu się skutku, któremu miało zapobiec. Wina przeto jednego oskarżonego nie wyłącza winy drugiego współoskarżonego (12.III. 34 Nr. 3 K. 1338/33).

Art. 28 ustawy z d. 3.VI. 24. D. U. p. 584 i rozp. Ministra Przem. i Handlu z d. 10.X. 24. D. U. poz. 915. Utrzymywanie radjoaparatu.

Posiadanie w pokoju, zamieszkałym przez sprawcę, całkowitego urządzenia ra-

djowego z anteną, uziemieniem i odbiornikiem bez właściwego zezwolenia stanowi eksploatowanie odbiorczej stacji radjotelefonicznej w znaczeniu § 1 rozp. Ministra Przem. i Handlu poz. 915/24 i ulega represji z art. 28 ustawy poz. 584/24 (19.II. 34. Nr. 3. K. 42/34).

Rozp. Prez. Rz. z d. 2.VIII. 26 (D. U. Nr. 13 poz. 467). Ustawa o nieuczciwej konkurencji.

Prawomocne orzeczenie, że znak towarowy oskarżonych nie może być uważany za taki sam w rozumieniu art. 181 rozp. Prez. Rz. (D. U. poz. 384/28) ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych co znak powódki cywilnej, nie przesądza jeszcze braku odpowiedzialności oskarżonych z ustawy o nieuczciwej konkurencji, albowiem zastosowanie sankcji karnej z art. 6 ust. 2 ustawy o nieuczciwej konkurencji dopuszczalne jest w przypadkach naśladownictwa znaków towarowych również przez znaki lub oznaczenia obrazowe, plastyczne i t. d. zdolne, wedle okoliczności danego wypadku, do wprowadzenia odbiorców w błąd co do pochodzenia towarów, choćby tych oznaczeń nie można było uważać za takie same w rozumieniu art. 181 powołanego rozporządzenia, skoro tylko używanie znaku towarowego zmierza do przyciągania klijentów i ułatwienia warunków konkurencji (z d. 15.XII. 33. Nr. 3. K. 824/33).

§ 6 Rozp. Ministr. Skarbu z d. 7.V. 24 D. U. poz. 541 Koła szczęścia i gry tombolowe.

Wymieniając w § 6 najczęściej praktykowane postacie gry loteryjnej (koła szczęścia i gry tombolowej), nie przekracza uprawnień nadanych ustępom ostatnim art. 3 ustawy z 26.III. 1920 r. poz. 108. „Koła szczęścia" i „gry tombolowe" wymienione w § 6 rozp. Min. Sk. z d. 7.V. 24 poz. 541 są typowemi postaciami gry loteryjnej fantowej, różniące się tylko sposobem losowania. „Koło szczęścia", będąc grą loteryjną, nie jest grą hazardową. Cechy, odróżniające grę loteryjną od gry hazardowej, tkwią przedewszystkiem w sposobie i stopniu hamowania potęgujących się impulsów gracza, które przy grze hazardowej są nieokreślone i nieograniczone — ryzyko zaś gracza jest obustronne — natomiast w grze loteryjnej wysokość stawki jest ściśle określona i nie może być powiększone w toku gry przez uczestników, ryzyko zaś zachodzi tylko po stronie partnerów (12.III. 34 Nr. 1 K. 131/34).

Art. 98 ust. z 15.VII. 1925 r. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. poz. 550/25 i 110/32). Wina nieumyślna.

Przestępstwo z art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym można na obszarze b. zaboru rosyjskiego popełnić także z winy nieumyślnej. (11.I. 1934 r. Nr. 2 K. 1108/33).

Art. 18 ust. o państw. podat. przemysł. nie dotyczy kupców zagranicznych.

Kupiec zagraniczny, nie posiadający w Polsce zakładu handlowego, nie może korzystać z przywileju art. 18 ustawy o państw. podąt. przemysł., t. j. prawa dostawy sprzedawanych przezeń towarów bez nabycia oddzielnego świadectwa przemysłowego na każdą wykonywaną umowę o dostawie towaru (11.XII. 1933 r. Nr. 3 K. 1065/33).

Art. 5 i 18 ust. o państw. podat. przemysł. Zbieranie zamówień.

Zbieranie zamówień na podstawie cenników, próbek, wzorów i t. d. z istoty swej jest umową o dostawę sprzedawanych przez przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe towarów, zawieraną z nabywcami mieszkającymi poza siedzibą przedsiębiorstwa, a więc szczególną postacią umowy sprzedaży (11.XII. 1933 r. Nr. 3 K. 1065/33).

Art. 23 (zał.) cz. II A. XVI i XVII i art. 98 ust. z 15.VII. 25 r. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. poz. 550/25 i 110/32). Zredukowanie miejsc w kinoteatrach.

Zredukowanie ilości miejsc w kinoteatrze do 500, jednak nie zapomocą odpowiedniej przeróbki urządzenia, zatwierdzonej przez właściwe władze, lecz jedynie zapomocą zmiany numeracji miejsc oraz usunięcia pewnej ilości krzeseł, nie uprawnia do wykupienia świadectwa II-ej kategorji. (p. Zb. Orz. S. N. Nr. 114/28) (4.I. 1934 r. Nr. 1067/33).

Art. 109 rozp. Prez. Rzp. z d. 22.III. 28 (D. U. poz. 341). Nieprzyzwoite zachowanie się w urzędzie.

Awanturowanie się i kłócenie się z kierownikiem biura Urzędu Okręgowego zawiera wszelkiego cechy czynu, przewidzianego w art. 109 rozp. Prez. z d. 22.III., 28, podlegającego rozważeniu w trybie postępowania administracyjnego (z d. 15.II. 34 Nr. 3 K. 33/34).

Art. 6 ust. z d. 11.III. 32 poz. 450. O zgromadzeniach.

Chodzenie po wsi i nawoływanie gospodarzy do udania się na zebranie publiczne bez uprzedniego powiadomienia o jego zwołaniu władzy administracyjnej (art. 6 ust. o zgrom.), stanowi przestępstwo z art. 25 lit. *b* cyt. ustawy (26.III. 34 Nr. 1 K. 155/34).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

Kronika.

KOMUNIKATY.

I.

W życiu młodych prawników dotkliwie dawał się dotąd odczuwać brak odpowiedniej organizacji zrzeszającej asesorów i aplikantów sądowych pod kątem ich zainteresowań zawodowych i przygotowującej ich do przyszłej pracy w sądownictwie. Grono asesorów i aplikantów w Warszawie postanowiło uzupełnić tę lukę przez powołanie do życia Zrzeszenia aplikantów i asesorów z terenu całej Apelacji Warszawskiej. Zrzeszenie to jest całkowicie nową formą organizacyjną, różniącą się od poprzednio istniejących tem, że grupuje wyłącznie aplikantów sądowych i łączy z nimi we wspólnej organizacji asesorów.

W dniu 21 b. m. w sali Sądu Apelacyjnego w Warszawie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne nowego Zrzeszenia przy tłumnym udziale aplikantów i asesorów w Warszawie oraz wszystkich sądów okręgowych apelacji warszawskiej w ogólnej ilości 285 osób. Zebranie to powitał prezes Sądu Apelac. P. Orłowski oraz w imieniu Zrzesz. Sędziów i Prokuratorów — prez. Karyory. Na przewodniczącego zebrania wybrany został apl. T. Żenczykowski. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości Nacz. Wydz. Osobowego prok. W. Dlouhy, dyr. Depart. Karnego T. Krychowski i szereg innych wybitnych przedstawiceli sfer sądowych i prawniczych m. in. prezes Rady Naczelnej Zrzesz. Aplik. Zaw. Prawn. R. P. mec. K. Stańczykowski. Po zapoznaniu się z celami nowego Zrzeszenia zebrani uchwalili proponowany przez organizatorów statut i, po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, dokonano wyboru władz. Na prezesa Zrzeszenia wybrany został as. K. Gaszyński, na wiceprezesów as. J. Pieśla i apl. Jerzy Szper. Zebrani przy burzliwych oklaskach uchwalili przez aklamację wysłanie depesz hołdowniczych do P. Prezydenta R. P. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i p. Ministra Sprawiedliwości.

II.

W dniach 26—27 maja r. b. odbył się w Krakowie XI Doroczny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodowych Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej, z którego sprawozdanie ukaże się w następnym N-rze „Głosu Sądownictwa". Porządek dzienny Zjazdu przewidywał m. innemi: Referat Dr. Janiny Boguckiej z Krakowa p. t. „Cel i organizacja domów poprawczych w Polsce i na Zachodzie". Zmiana art. 7 Statutu Związku Zrzeszeń. Przyjęcie do Związku Zrzeszeń Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie. Referat Dr. Adama Łomnickiego ze Lwowa p. t. „Na przełomie dwóch epok". Wybory nowych Władz Związku Zrzeszeń. Oznaczenie miejsca następnego Zjazdu. Posiedzenie konstytucyjne Rady Naczelnej.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. LIPIEC-SIERPIEŃ — 1934. Nr. 7—8.

Zabójstwo ś. p. Ministra Pierackiego

W dniu 15 czerwca 1934 r. zginął śmiercią tragiczną w związku z pełnieniem obowiązków służby państwowej Minister Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisław Pieracki.

Krwawy akt terroru, dokonany na osobie członka Rządu Rzeczypospolitej, wstrząsnął do głębi duszami obywateli, w pierwszym zaś rzędzie duszami tych, którzy, stojąc na straży poszanowania prawa a sprawując w imię jego wymiar sprawiedliwości, odczuwają najboleśniej wszelkie złamanie, podeptanie prawa a zwłaszcza fakt skrytobójczego morderstwa politycznego.

Sądownictwo Rzeczypospolitej, sądownictwo Polski, która stała się ongi ofiarą bezprawia ze strony zaborców a odzyskała swój niezależny byt państwowy dzięki triumfowi prawa, potępia jaknajmocniej wszelki gwałt, skądkolwiekby pochodził, w tem głębokiem przeświadczeniu, że tego rodzaju metody walki politycznej, sprzeczne całkowicie z naszym duchem narodowym, obrażają w najwyższym stopniu poczucie moralności, wprowadzają anarchję w życie publiczne społeczeństwa, godzą poważnie w podstawy państwa.

WACŁAW SALKOWSKI.

Przejście praw i obowiązków według Kodeksu Zobowiązań a Kodeksu Napoleona

Tytuł trzeci nowego Kodeksu Zobowiązań, dotyczący przejścia praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań, obejmuje dwa działy: o *zmianie wierzyciela* i o *zmianie dłużnika*, przyczem dział pierwszy mówi *o przelewie wierzytelności*, a drugi *o wstąpieniu osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela*. Odnośne artykuły Kodeksu Zobowiązań odpowiadają, mniej więcej, art. 111 — 116, 120 — 127, 136 i 137 Projektu polskiego prawa zobowiązań E. Tilla i art. 186—213 Projektu prawa o zobowiązaniach L. Domańskiego i traktują o materji, objętej art. 1689—1701 Kod. Nap. (dział VII tytułu VI o sprzedaży), oraz art. 1249—1252 Kod. Nap. (§ 2 oddziału I działu V o ustaniu zobowiązań a tytułu III o kontraktach czyli zobowiązaniach umownych w ogólności) — i art. 1271 — 1281 Kod. Nap. (oddziału II j. w.).

Co się tyczy działu pierwszego, to *zmiana wierzyciela* dokonywa się: a) przez zwykły przelew wierzytelności i b) przez wstąpienie osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela. a) *O zwykłym przelewie wierzytelności*, jako jednym ze sposobów zmiany wierzyciela, czyli przejścia praw, traktują art. 168—175 Kod. Zob., mając na względzie wyłącznie tylko przelew praw, pochodzących ze stosunku obowiązkowego, natomiast art. 176 nakazuje stosowanie przepisów o przelewie wierzytelności odpowiednio — do ustąpienia osobom trzecim wszelkiego rodzaju praw, a więc i skarg, o ile w tej mierze nie obowiązują przepisy szczególne (np. przy ustąpieniu prawa do zadośćuczynienia — art. 167, roszczeń odszkodowawczych — art. 268, praw do spółki — art. 565, 570—575 i in.). Wracając do przelewu wierzytelności, stwierdzić musimy, że Kodeks opiera się na powszechnie przyjętej zasadzie, iż przelew praw odbyć się może w zasadzie bez zezwolenia, a nawet udziału dłużnika, chyba by to sprzeciwiało się właściwości zobowiązania, przepisom ustawy, lub postanowieniu umownemu, ograniczającemu wierzyciela co do prawa przelewu wierzytelności, której istnienie stwierdza dokument piśmienny (art. 168 i 169). Takie ograniczenie nadawałoby wierzytelności do pewnego stopnia charakter niepozbywalności, i gdyby nabywca wierzytelności o ograniczeniu tem nie wiedział, to dobra wiara jego powinna być chroniona, lecz tylko w przypadku nabycia wierzytelności, stwierdzonej dokumentem piśmiennym, w którym nie było tego ograniczenia. — Co do chwili przejścia wierzytelności na nabywcę Kodeks Zobowiązań różni się zasadniczo od Kodeksu Napoleona, o ile bowiem ten ostatni wymaga dla skuteczności przelewu wobec osób trzecich pewnego modum acquirendi, czyli tradycji przez wręczenie tytułu (art. 1689 i 1690), o tyle pierwszy odnosi skutek przelewu do chwili zawarcia umowy o przelew (art. 170 § 1). Wraz z wierzytelnością przechodzą na nabywcę wszelkie związane z nią prawa, a w szczególności prawo do zaległych odsetek (art. 170 § 2), — art. 1692 zaś Kod. Nap. wśród przynależytości przelewu wymienia: poręczenie, przywilej i hipotekę. Zachowania traditionis Kod. Nap. przez wydanie dokumentu Kod. Zob. wymaga przy przelewie wierzytelności z dokumentu na okaziciela, co, ze względu na charakter dokumentu takiego, jest zupełnie zrozumiałe (art. 171). W art. 172 Kod. Zob. wymaga stwierdzenia przelewu wierzytelności pismem, zwalniając jednocześnie od zachowania tej formalności przelewy wierzytelności z dokumentu na okazi-

ciela, co, w związku z poprzednim przepisem, jest zupełnie naturalne. Zdawałoby się, że te dwa przepisy o dokumentach na okaziciela powinny raczej należeć do przepisów handlowych, — a to wobec odmiennych skutków indosu. Wkolei należy wyjaśnić kwestję, kiedy i w jaki sposób dłużnik dowiaduje się o przelewie wierzytelności. Według art. 1690 i 1691 Kod. Nap. — od chwili doręczenia mu przelewu przez zbywcę lub nabywcę, a według art. 173 Kod. Zob. — od chwili otrzymania zawiadomienia na piśmie o przelewie wierzytelności od zbywcy albo od nabywcy. Płynie stąd wniosek, że nowy Kodeks jest mniej formalistyczny, — wystarcza bowiem zawiadomienie na piśmie o przelewie, bez potrzeby doręczania tegoż. Chwila ta jest bardzo ważna, z chwilą bowiem, gdy dłużnik otrzyma zawiadomienie na piśmie o przelewie, nie wolno mu przelewu ignorować, i gdyby płacił dawnemu wierzycielowi, czyniłby to na własne ryzyko; z drugiej zaś strony, dopóki zawiadomienia takiego nie otrzyma, powinien mieć możność płacenia dawnemu wierzycielowi, albo z nim się układać, bez obawy odpowiedzialności. W związku z tem, że przelew wierzytelności odbyć się może bez zezwolenia, a nawet bez udziału dłużnika, stanowisko prawne dłużnika w niczem przelewem nie może być dotknięte, i, zgodnie z art. 174 Kod. Zob., służą mu przeciwko nabywcy wszelkie zarzuty, jakie miał przeciwko zbywcy w chwili powzięcia wiadomości o przelewie, — tak pod względem powstania, jak zmiany i wygaśnięcia zobowiązania (np. zarzuty nieważności, niezaskarżalnoci, błędu, groźby, zapłaty, zarachowania, odnowienia, przedawnienia, niespełnionych lub spełnionych warunków i t. p.). Wreszcie, art. 175 Kod. Zob. stanowi, że, w razie sporu między kilkoma osobami o to, która z nich jest rzeczywistym właścicielem, każda strona może żądać od sądu, aby do czasu ukończenia procesu nakazał dłużnikowi wstrzymać się z zapłatą długu, lub złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego, jeżeli dług jest wymagalny; jest to przepis nowy i bardzo praktyczny, jako zabezpieczający obydwie strony, zapożyczony z prawa obligac. szwajc. (art. 168/3). Nie mogę nie zauważyć, że znających Kodeks Napoleona dziwi okoliczność, że w rozdziale, traktującym o przelewie wierzytelności, brak przepisów o rękojmi za istnienie przedmiotu przelewu i za wypłacalność dłużnika (art. 1693 i nast. — o rękojmiach tych mówi się w tytule o sprzedaży i zamianie art. 306, 312 i in. Kod. Zob.).

b) Obok przelewu wierzytelności zmiana wierzyciela następuje przez *wstąpienie osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela*, przyczem wstąpienie to ma miejsce bądź z mocy umowy, bądź z mocy ustawy (art. 177). Wstąpienie osoby trzeciej, spłacającej wierzyciela, w prawa ostatniego jest u m o w n e w dwóch wypadkach: 1) gdy wierzyciel, otrzymując zapłatę od osoby trzeciej, podstawia ją w swe prawa — wyraźnie i równocześnie z zapłatą, i 2) gdy dłużnik spłaca wierzyciela sumą, pożyczoną w celu zapłacenia długu i podstawienia wypożyczającego w prawa wierzyciela, przyczem ważność podstawienia wymaga, aby oświadczenie o zaciągnięciu pożyczki, pokwitowanie jej odbioru i pokwitowanie spłaty wierzyciela sporządzone były w jednym akcie przed notarjuszem, oraz aby w akcie mieściło się oświadczenie, że spłata dokonana została pieniędzmi, dostarczonemi w tym celu przez nowego wierzyciela (art. 178). Przepis tego artykułu jest prawie dosłownem powtórzeniem przepisu art. 1250 Kod. Nap. i w drugiej swej części wyraźnie powtarza i podkreśla, że do ważności podstawienia względem osób trzecich potrzebne są trzy warunki, i że w notarjalnym akcie podstawienia takiego musi przyjmować udział trzy osoby: dłużnik, dawny wierzyciel i nowy wierzyciel; jest to

t. zw. akt subrogacji. Co się tyczy wstąpienia w prawa wierzyciela z mocy u s t a w y, to art. 179 Kod. Zob. wylicza dwa wypadki: 1) gdy wierzyciel spłaca innego wierzyciela, mającego przed nim pierwszeństwo co do zaspokojenia, i 2) gdy kto płaci cudzy dług, za który odpowiada osobiście albo pewnemi przedmiotami majątkowemi. Odpowiednikiem tego przepisu jest art. 1251 Kod. Nap., który oprócz powyższych wypadków przewiduje jeszcze dwa wypadki podstawienia z samego prawa, a mianowicie: a) na korzyść nabywcy nieruchomości, który cenę nabycia obraca na zapłacenie wierzycieli, hipotecznie na tej nieruchomości zabezpieczonych, i b) na korzyść spadkobiercy beneficjalnego, który pieniędzmi swojemi spłacił długi spadkowe. Pierwszy wypadek art. 179 ma, oczywiście, na względzie pierwszeństwo zpowodu przywileju lub hipoteki, co nie nasuwa wątpliwości, drugi zaś ma zastosowanie w tym razie, kiedy ten, kto płaci dług cudzy, ma interes prawny w tem, aby uwolnić się od odpowiedzialności osobistej, albo rzeczowej; prawo wtedy powinno mu przyjść z pomocą, podstawiając go ipso iure, nawet bez względu na wolę dłużnika lub wierzyciela, w prawa tego ostatniego, płaci on bowiem dług formalnie własny, a materjalnie cudzy, i wierzyciel nie ma prawa odmowy przyjęcia. Przez tego, płacącego cudzy dług, Kod. Zob. rozumie taką osobę, która wchodzi w skład osób stosunku obowiązkowego, jako np. poręczyciel, albo spółdłużnik (por. art. 2029 Kod. Nap.). Przepis art. 180 Kod. Zob. uważam za zupełnie zbyteczny, jasną jest bowiem rzeczą, że zaspokojony wierzyciel obowiązany jest osobie, wstępującej w jego prawa z mocy umowy lub ustawy wydać dokumenty, dotyczące wierzytelności oraz przedmioty, służące do jej zabezpieczenia. Wreszcie art. 181 Kod. Zob. jest również prawie dosłownem powtórzeniem drugiej części art. 1252 Kod. Nap. i ma na celu usunięcie wątpliwości, jakie nasuwały się w przypadkach spłat częściowych, słusznem jest bowiem, by pozostawić dotychczasowemu wierzycielowi co do niezaspokojonej reszty należności pierwszeństwo w myśl zasady: nemo subrogat contra se. Tyle o zmianie wierzyciela, czyli o przejściu praw. Co do *zmiany dłużnika,* czyli do przejścia obowiązku, przedewszystkiem zaznaczam, że do niedawna uważano w nauce i prawodawstwie zmianę dłużnika z tym skutkiem, że stosunek obowiązkowy pozostaje niezmieniony, za niedopuszczalną. Zmiana dłużnika mogła odbyć się jedynie w ten sposób, że stosunek między wierzycielem a dłużnikiem umarzano, a równocześnie między tym samym wierzycielem a nowym dłużnikiem zawiązywano nowy. Na tem stanowisku zostaje dotąd Kod. Nap. w art. 1271 i nast. Stanowczy krok uczynił Kodeks niemiecki, uznając w całej pełni możność wstąpienia nowego dłużnika na miejsce dawnego w tym samym niezmienionym stosunku obowiązkowym (p. Polskie prawo zobowiązań prof. Ernesta Tilla, str. 139). Kodeks Zobowiązań poszedł w tym ostatnim kierunku, przewidując dwa wypadki, zmierzające do zmiany dłużnika: 1) zawarcie w tym celu umowy przez 3-cią osobę z dłużnikiem i 2) zawarcie takiejże umowy z wierzycielem. W pierwszym wypadku, kto *przez umowę z dłużnikiem* zobowiązał się zwolnić go od obowiązku świadczenia, powinien w czasie właściwym zaspokoić wierzyciela i odpowiada względem dłużnika za to, że wierzyciel nie będzie pociągał go do spełnienia świadczenia (art. 182), w drugim zaś — kto *przez umowę z wierzycielem* zobowiązuje się do świadczenia zamiast dłużnika: a) ten wstępuje na jego miejsce i przejmuje wszelkie jego obowiązki, b) dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony wówczas, gdy to wyraźnie wypływa z umowy, c) w razie wątpliwości, nowego dłużnika uważać należy za dłużnika solidarnego, i d) jeżeli nabywca nieruchomości

przejmuje ciążące na niej długi, rozumieć należy, w razie wątpliwości, że ma wstąpić na miejsce dotychczasowego dłużnika (art. 183). W pierwszym wypadku osoba trzecia nie wchodzi w żaden stosunek z wierzycielem, wskutek czego ten ostatni ani żadnych praw przeciw niej nie nabywa, ani żadnych przeciwko swemu dłużnikowi nie traci. Możliwą jest jednak rzeczą, że wierzyciel zgadza się na zmianę dłużnika na skutek umowy, zawartej między dotychczasowym dłużnikiem a nowym, wstępującym na jego miejsce; — wtedy, według art. 184 Kod. Zob., dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony, chyba że nowy dłużnik był niewypłacalny w chwili dokonania zmiany, a wierzyciel o tem nie wiedział. Właściwa zmiana dłużnika może się odbyć tylko za zezwoleniem wierzyciela, a więc bądź na mocy umowy między nowym dłużnikiem a wierzycielem, bądź za jego zezwoleniem wskutek porozumienia się osoby trzeciej z dawnym dłużnikiem. O zgodzie wierzyciela na zmianę dłużnika już była mowa wyżej. Co się zaś tyczy wypadku drugiego, t. j. zobowiązania się do świadczenia zamiast dłużnika, na mocy umowy wierzyciela z osobą trzecią, to może ono odbyć się nawet bez wiedzy i udziału dotychczasowego dłużnika, jeżeli bowiem wierzyciel ma prawo przyjąć zapłatę od osoby trzeciej bez zezwolenia dłużnika, to nie można mu odmówić prawa przyjęcia nowego dłużnika zamiast dawnego. Przewidziane w trzech pierwszych paragrafach art. 183 skutki zmiany dłużnika przez umowę z wierzycielem nie nasuwają żadnych specjalnych kwestyj, natomiast w przypadkach zbycia obciążonej długami nieruchomości, przewidzianych w § 4 cytow. art., powstaje nader doniosła kwestja, czy i jaki wpływ ma mieć takie zbycie na stanowisko prawne osób interesowanych, a więc wierzyciela, sprzedawcy-dłużnika i nowego właściciela. Stanowisko to zależy w pierwszym rzędzie od postanowień prawa rzeczowego i hipotecznego. Przypominając sobie treść art. 68 pr. hip., dochodzimy do przekonania: 1) że zbycie nieruchomości obciążonej, w zasadzie, nie wywołuje w stanowisku wierzyciela żadnej zmiany: jest to res inter alios acta, i wierzyciel zachowuje swe prawa osobiste do sprzedawcy, jakie miał poprzednio, jak również i rzeczowe prawo hipoteki na nieruchomości; 2) że interes sprzedawcy wymaga niewątpliwie, aby został zwolniony od odpowiedzialności osobistej wobec wierzyciela: stać się to może jedynie wtedy, jeśli nabywca przyjmie wobec wierzyciela i osobistą odpowiedzialność za przejętą od wypłaty jego należność, co pociągnie za sobą zwolnienie dawnego właściciela-dłużnika; coprawda, wierzyciel nie ma żadnego interesu zwalniać dawnego właściciela, jako już znanego dłużnika, od osobistej odpowiedzialności i pozbawiać się możności ściągnięcia od niego długu w razie, gdyby hipoteka nie wystarczyła, chyba że nowo-nabywca przedstawia dostateczne rękojmie, tak osobiste, jak i materjalne; 3) że stanowisko nabywcy nie daje powodu do wątpliwości: skoro chodzi o przejęcie długu na rachunek ceny kupna, słusznem jest, aby nabywca przyjął na siebie nietylko obowiązek zapłaty, ale i dług w całej pełni, t. j. osobistą zań odpowiedzialność, a więc nietylko postarał się, aby go od sprzedawcy nie ściągano, lecz aby tenże został z długu zwolniony. Niestety, w praktyce rzadko się to dzieje, i wszyscy wiemy, na jakie przykrości i trudności bywa narażany wierzyciel, mający nawet przywiązane do swej należności powszechnie znane rygory, w razie sprzedaży bez jego zezwolenia nieruchomości, obciążonej jego należnością, nawet w jedne ręce, a cóż dopiero mówić o kolonizacji majątku ziemskiego. Ponieważ zasadniczo w razie zmiany dłużnika, stosunek obowiązkowy pod względem treści pozostaje niezmieniony, przeto naturalnem tego następstwem jest to, że nowy dłużnik, przejmujący cu-

dzy dług, zachowuje wszelkie zarzuty, jakie służyły dawnemu, z wyjątkiem zarzutu potrącenia z wierzytelnością dotychczasowego dłużnika, gdyż, czyniąc użytek z takiego potrącenia, rozporządzałby cudzym majątkiem (art. 185), — a nadto służą mu zarzuty własne. Jeżeli zmiana dłużnika następuje za zgodą wierzyciela, którego wierzytelność była zabezpieczona poręczeniem lub prawem zastawu, to zabezpieczenia te wygasają, chybaby osoby, które udzieliły tych zabezpieczeń, zgodziły się na dalsze ich trwanie (art. 186); jest to zupełnie słuszne, zwłaszcza, jeżeli zmiana dłużnika odbywa się bez jego udziału. Zupełnie zbytecznym wydaje mi się przepis art. 187, żądający stwierdzenia na piśmie oświadczenia przejmującego dług i zezwolenia wierzyciela na zmianę dłużnika, o ile istnieje co do długu dokument piśmienny, stan bowiem przeciwny jest wręcz nie do pomyślenia.

Wreszcie, art. 188 mówi o odpowiedzialności nabywcy majątku lub przedsiębiorstwa bez przejęcia lub zaspokojenia długów, jakie na nich ciążą, i stanowi w § 1, że nabywca taki odpowiada solidarnie ze zbywcą za te długi nabytym majątkiem lub przedsiębiorstwem, o ile o ich istnieniu w czasie nabycia wiedział lub wiedzieć był powinien, a w § 2, że jeżeli nabywcą jest osoba bliska zbywcy, to domniemywa się, że o istnieniu długów wiedział. W zasadzie, między nabywcą a wierzycielami przejście majątku lub przedsiębiorstwa, obciążonych długami, nie wytwarza żadnego stosunku, o ile wierzyciele nie są zabezpieczeni prawem rzeczowem na przedmiotach, do majątku lub przedsiębiorstwa należących: zatrzymują wprawdzie prawa swe przeciw dłużnikowi, któremu kredytowali, przeciwko nabywcy zaś żadnych praw nie nabywają. Gdy zaś prawa przeciw dłużnikowi, który majątku się pozbył, z zasady małej są wartości, zachodzi niebezpieczeństwo utraty wierzytelności z kredytów, udzielonych dłużnikowi najczęściej tylko ze względu na prowadzone przezeń przedsiębiorstwo, i dlatego pożądaną jest regulacja lege cogente, któraby ustanawiała w takich przypadkach odpowiedzialność nabywcy ex lege za długi, przejęte razem z aktywami. Wewnętrzne uzasadnienie praw wierzycieli na tem polega, że są to części składowe majątku dłużnika, z których nabywca ma zaspokoić długi, i że majątek lub przedsiębiorstwo stanowią ich aktywy i passywy, tak jak ma to miejsce przy spadkach. Gdyby jednak na nabywcę majątku lub przedsiębiorstwa nałożono nieograniczoną niczem odpowiedzialność za ciążące na nich długi, każde nabycie stałoby się zbyt ryzykownym interesem. Dlatego prawodawca ograniczył odpowiedzialność nabywcy, solidarną ze zbywcą nabytym majątkiem lub przedsiębiorstwem, jedynie do tych długów, o których istnieniu w czasie nabycia wiedział lub wiedzieć był powinien, oczywiście, przy dołożeniu staranności. Co do tego, że odpowiedzialność nabywcy za długi, o których wiedział lub wiedzieć był powinien, jest uzasadniona słusznością, nie może być wątpliwości. Ale nabywca i za takie długi odpowiadać powinien, o których nie wiedział tylko z niedbalstwa lub lekkomyślności, solidny bowiem nabywca nie omieszka, nabywając majątek lub przedsiębiorstwo, zasięgnąć dokładnych informacyj o stanie rzeczy, niedbały więc i lekkomyślny powinien zapłacić za swe niedbalstwo i lekkomyślność. O ile ciężar udowodnienia, iż nabywca wiedział lub powinien był wiedzieć o pewnych długach, spada na wierzyciela, dochodzącego, na podstawie art. 188 § 1, wierzytelności swej przeciw nabywcy, o tyle przerzucenie ciężaru dowodu tego na nabywcę, w przypadku § 2, jest tem uzasadnione, że nabywcą jest osoba bliska zbywcy, co do której jest słuszne przypuszczenie, iż o jego stosunkach majątkowych była dokładnie poinformowana. Dodaję, iż za osobę bli-

ską nowsze prawodawstwa, a w ich liczbie i nasz Kodeks Zobowiązań, czyli za t. zw. personam suspectam, uważają: żonę dłużnika, krewnych i powinowatych jego, oraz przyjaciół, buchalterów, subjektów handlowych, kolegów szkolnych i t. p. mężów zaufania, i że rzeczą sędziego będzie ocenić, czy i kogo w danym przypadku ma uznać za osobę bliską. Wreszcie, z uwagi na miejsce, zajmowane przez omówione przepisy, w systematyce Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Napoleona, stwierdzić należy, że tak spłata wierzytelności przez osobę trzecią ze wstąpieniem jej w prawa wierzyciela (art. 178), jak i zmiana dłużnika dotychczasowego przez nowego ze zwolnieniem pierwszego (art. 184) mają zasadniczo inne ujęcie prawne w Kod. Zob., aniżeli w Kod. Nap.: art. 1250 Kod. Nap., odpowiadający swą treścią art. 178 cz. 2 Kod. Zob., jest umieszczony w dziale V, traktującym o ustaniu zobowiązań, z czego wynika, iż, wskutek wypłaty z podstawieniem, dawne zobowiązanie wygasało przez uiszczenie, i powstawało nowe, gdy tymczasem art. 178 Kod. Zob. umieszczony jest w tytule III, traktującym o przejściu praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań, czyli, że, według tego przepisu, jeżeli chodzi o samo zobowiązanie, to ono nie ulega zmianie, zmienia się zaś tylko osoba wierzyciela, zapomocą swoistej formy cesji przy współudziale samego dłużnika; — to samo należy powiedzieć o art. 184 Kod. Zob., odpowiadającym co do swej treści art. 1275 Kod. Nap.: według tego ostatniego przepisu, umieszczonego w tymże dziale V o ustaniu zobowiązań, odnowienie zobowiązania (z art. 1271 p. 2) było skutkiem przyjęcia przez wierzyciela nowego dłużnika z wyraźnem zwolnieniem dotychczasowego, gdy tymczasem Kodeks Zobowiązań w tymże tytule III dziale II wprowadza właściwie nową instytucję przejścia obowiązku (zmiany dłużnika), i w wypadku art. 184, w związku z art. 175, dawne zobowiązanie pozostaje niezmienione, zmienia się tylko osoba dłużnika, przyczem nowy dłużnik może przeciwstawić wierzycielowi wszelkie zarzuty, jakie wynikają ze stosunku wierzyciela z dotychczasowym dłużnikiem, z wyjątkiem zarzutu potrącenia z wierzytelnością dotychczasowego dłużnika, co jest zupełnie zrozumiałe, jak to już wyżej było zaznaczone.

STEFAN T. LIPIŃSKI.

Na marginesie Kodeksu Zobowiązań

2. Zobowiązania solidarne.

„Jeżeli więcej osób jest dłużnych świadczenie podzielne, albo ma do żądania świadczenie podzielne, jest w razie wątpliwości każdy dłużnik obowiązany, a każdy wierzyciel uprawniony tylko do równego udziału" — jest to właściwa prawu cywilnemu zasada podzielności zobowiązań wyrażona w § 420 B. G. B., a znajdująca swój wyraz zarówno w prawie francuskiem jak i w Kodeksie Zobowiązań. Od zasady tej są dwa wyjątki, kiedy jeden z dłużników obowiązany jest spełnić całe świadczenie, oraz gdy jeden z wierzycieli uprawniony jest całe świadczenie otrzymać. Wypadki te zachodzą przy niepodzielności oraz przy solidarności zobowiązań. B. G. B. omawia zobowiązania łączne w rozdziale VI-ym księgi II-ej, Kodeks Zobowiązań podobnie jak i Kodeks Napoleona osobno traktuje zobowiązania niepodzielne i zobowiązania solidarne, poświęcając tym ostatnim dział drugi tytułu pierwszego.

Dla możliwości powstania zobowiązania solidarnego muszą być spełnione dwa warunki faktyczne, a mianowicie: 1-o konieczna jest jedność

przedmiotu zobowiązania — „eadem res, eadem pecunia" i 2-o wielkość podmiotów zobowiązania t. j. bądź dłużników solidarnych — „corei promittendi", bądź wierzycieli solidarnych — „corei socii". Nadto, aby zobowiązanie było solidarne — solidarność musi być bądź nakazana przez przepis ustawy, jak to ma miejsce np. w art. 12, 137 § 1, 146, 183 § 3, 188 § 1, 502 § 4, 511 Kod. Zob., bądź też musi wypływać z wyraźnego zastrzeżenia umowy, albowiem jako wyjątek od ogólnej reguły podzielności zobowiązań solidarność się nie domniemywa. Głosi to expressis verbis art. 11 Kod. Zob., tak jak głosił to art. 1202 Kod. Nap. i tak jak to wypływa z § 420 B. G. B. Zasada, iż solidarność nie domniemywa się, nakłada na tego, kto się na solidarność zobowiązania powołuje, obowiązek przeprowadzenia dowodu stwierdzającego, że zobowiązanie istotnie jest solidarne. Natomiast co do samego postępowania dowodowego, zmierzającego do ustalenia solidarności, prawo nie ustanawia żadnych ograniczeń specjalnych i poddaje je ogólnym zasadom [1]). Tak więc w przypadkach, gdy ustawa lub umowa nie zastrzegają pisemnej formy oświadczenia woli (art. 110 Kod. Zob.), solidarności zobowiązania dowodzić można świadkami oraz wszelkiemi znanemi w procedurze środkami dowodowemi, nie wyłączając przepisu art. 249 K. P. C. (domniemania faktyczne). Oczywiście stosuje się to wyłącznie do solidarności umownej.

Solidarność zobowiązania powoduje powstanie całego szeregu skutków pomiędzy wierzycielami a dłużnikami, pomiędzy współdłużnikami i pomiędzy współwierzycielami, które, jeśli chodzi o skutki bezpośrednie, podobne są zarówno w Kod. Zob. jak i w Kod. Nap. oraz w B. G. B., a jeśli chodzi o tak zwane skutki wtórne — znajdują rozmaite ujęcie w porównywanych kodeksach, przyczem Kodeks Zobowiązań odbiegając od Kodeksu Napoleona zbliża się do B. G. B. A więc przedewszystkiem zgodnie z ogólnie przyjętą zasadą istotą zobowiązania biernie solidarnego jest odpowiedzialność każdego z dłużników za całość długu oraz uprawnienie wierzyciela do dochodzenia całości lub części długu od wszystkich dłużników łącznie, bądź od każdego z osobna, w wyniku czego zobowiązanie wszystkich współdłużników solidarnych trwa aż do chwili całkowitego zaspokojenia wierzyciela, z tą chwilą wygasając, albowiem jeden jest przedmiot świadczenia i wierzyciel uprawniony jest do żądania całego świadczenia tylko raz jeden (art. 8 Kod. Zob. — art. 1200 Kod. Nap. — §§ 421, 422 B. G. B.). Również niezmiennie zachowaną została powszechna zasada zobowiązania czynnie solidarnego, polegająca na tem, że każdy z wierzycieli solidarnych uprawniony jest do żądania i poszukiwania całej należności, a zaspokojenie jednego z wierzycieli solidarnych umarza dług względem wszystkich pozostałych, a to z uwagi, że przedmiot zobowiązania jest jeden i dłużnik ma obowiązek świadczyć tylko raz. Wybór wierzyciela solidarnego, do którego rąk ma być spełnione świadczenie, pozostawiony jest zasadniczo dłużnikowi. Jednakże w przepisach zawartych w porównywanych trzech kodeksach zachodzą pewne różnice w odniesieniu do czasokresu, w którym dłużnik może z przysługującego mu prawa skorzystać. Najliberalniejszym pod tym względem jest B. G. B., który nie ogranicza praw dłużnika do wyboru wierzyciela solidarnego żadnym terminem, pozwalając mu na spełnienie świadczenia jednemu ze współwierzycieli według swego uznania nawet wówczas, gdy inny z wierzycieli wniósł już skargę o świadczenie. Kodeks francuski ogranicza prawo wyboru do czasu „dopóki dłużnik nie został uprzedzony przez poszukiwania" ze strony któregoś z wierzycieli solidarnych. Kodeks Zobowiązań precy-

[1]) Planiol Tr. de droit civil t. II. Nr. 737. 1926 r.

zuje końcowy moment swobodnego wyboru ze strony dłużnika, mówiąc o wytoczeniu powództwa przez jednego z wierzycieli solidarnych (art. 9 Kod. Zob. — art. art. 1197, 1198 Kod. Nap. — § 428 B. G. B.). Pod względem skutków prawnych na gruncie Kodeksu Zobowiązań wyróżniają się dwie grupy czynności pomiędzy podmiotami zobowiązania solidarnego: 1-o czynności, które, umarzając zobowiązanie w całości, odnoszą skutek w stosunku do wszystkich współuczestników zobowiązania, oraz 2-o czynności, które, nie powodując umorzenia całego zobowiązania, odnoszą skutek tylko do tych współuczestników, pomiędzy którymi bezpośrednio zachodzą. Dla znalezienia uzasadnienia takiej różnicy rozciągłości tych skutków należy zanalizować istotę zobowiązania solidarnego i znaleźć odpowiedź na pytanie czy zobowiązanie solidarne jest zobowiązaniem jednolitem czy też sumą zobowiązań, zachodzących pomiędzy poszczególnemi podmiotami danego stosunku prawnego? Otóż cechą charakterystyczną zobowiązania solidarnego jest jedność przedmiotu zobowiązania, które przyjmują na siebie wszyscy dłużnicy solidarni pomiędzy sobą połączeni więzami prawnemi oraz wielość podmiotów zobowiązania, czy to po stronie aktywnej, czy passywnej. Jednakże pomimo jedności przedmiotu zobowiązania każdy z podmiotów solidarnych jest połączony z dłużnikiem bądź wierzycielem odrębną więzią prawną i zobowiązanie każdego z nich jest w pewnym stopniu niezależne od zobowiązań pozostałych [2]). Przemawia za tem dobitnie przepis art. 10 Kod. Zob., odpowiadający art. 1201 Kod. Nap. i uznający, iż w zobowiązaniu solidarnem każdy z dłużników czy wierzycieli może być w stosunku do wierzyciela czy dłużnika zobowiązany w sposób odmienny, a więc pod warunkiem lub terminem jemu tylko jednemu przysługującym. Kuntze, stojąc na stanowisku, że zobowiązanie solidarne nie jest zobowiązaniem pojedyńczem, zrodzonem w stosunku do kilku osób, lecz zobowiązaniem odrębnem, powstającem obok kilku innych jemu podobnych i mających wszystkie jedną i tą samą treść, wyprowadził taką pomiędzy solidarnością a odnowieniem paralelę plastyczną: „korealność łączy w sobie jedność zawartości, powiedzmy, jedność przedmiotu w wielorakości zobowiązań jednoczesnych, a odnowienie zawiera jedność przedmiotu w wielorakości zobowiązań sukcesywnych“ [3]).

Mając na uwadze, że dla możliwości istnienia solidarności musi być jeden przedmiot świadczenia należny od albo na rzecz kilku podmiotów zobowiązania, mniemam, iż najsłuszniejszy będzie pogląd uznający, że z punktu widzenia przedmiotu zobowiązania — zobowiązanie solidarne jest zobowiązaniem jednolitem, zaś z punktu widzenia ilości osób, które są czynnemi bądź biernemi podmiotami prawa — zobowiązanie solidarne jest zobowiązaniem złożonem i łączy w sobie tyle zobowiązań odrębnych ilu jest dłużników lub wierzycieli solidarnych [4]). Z tych to założeń wychodząc, jasnem się staje, iż wszystko co dotyczy tego jednolitego pierwiastku tkwiącego w zobowiązaniu solidarnem — przedmiotu zobowiązania, wszystko co powoduje całkowite zaspokojenie wierzyciela lub równoznaczne z nim umorzenie zobowiązania przez wyczerpanie jego przedmiotu, a więc uiszczenie, odnowienie, wyrok oddalający poszukiwania, powołane potrącenie umarzające zobowiązanie w całej rozciągłości, wresz-

---

[2]) Planiol Tr. de droit civil t. II. Nr. 741, 742. 1926 r.

[3]) Saleilles Essai d'une théorie général de l'oblig. d'apres le proj. du B. G. B. Nr. 119. 1890 r.

[4]) J. Lewandowski. De la solidarité en droit romain et ne droit civ. français, str. 29. 1866 r. Teza.

cie postawienie wierzyciela w zwłoce i złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu — wszystko to, uczynione przez jednego z dłużników respective w stosunku do jednego z wierzycieli musi iść na korzyść wszystkich innych uczestników zobowiązania, każda bowiem z tych okoliczności, wyczerpując w całości wspólną wszystkim zobowiązaniom treść, powoduje zanik każdego poszczególnego stosunku prawnego. Brak jest natomiast wszelkich podstaw zarówno logicznych jak i prawnych do rozciągania skutków okoliczności czysto indywidualnych i dotyczących poszczególnych podmiotów zobowiązania solidarnego tudzież obracających się ściśle w ramach każdego poszczególnego stosunku prawnego, jak to winy, zwłoki dłużnika lub przedawnienia na wszystkich uczestników zobowiązania korealnego. To też Kodeks Zobowiązań poszedł po linji zupełnie naturalnej i wolnej od wszelkich sztucznych koncepcyj teoretycznych — jak teorja wzajemnej reprezentacji i milczącego mandatu, któremi doktryna francuska stara się uzasadnić właściwe kodeksowi francuskiemu wtórne skutki solidarności, i stanowiąc, że zarówno wina jak i zwłoka oraz przedawnienie odnoszą się wyłącznie do tego z dłużników, w stosunku do którego zachodzą, znacznie odbiegł od zasad francuskich, zbliżając się natomiast do systemu germańskiego. Wszelkie czyny i zaniechania jednego z dłużników solidarnych powodujące, iż ta odrębna więź prawna, która łączy tego dłużnika z wierzycielem, staje się uciążliwszą, odbijają się wyłącznie na dłużniku winnym i są bez znaczenia dla pozostałych. Podobnież rozszerzenie odpowiedzialności dłużnika przewidziane w art. 244, 245 Kod. Zob. przez postawienie go w zwłoce odnosi się wyłącznie do tego dłużnika, który popadł w zwłokę, odpowiada on bowiem tylko za siebie i nie reprezentuje nikogo. To samo ma się, gdy jedna z wygasłych więzi prawnych, któremi wierzyciel był połączony ze swymi dłużnikami solidarnymi reaktywuje się przez uznanie długu przez jednego z wierzycieli, uznanie takie ogranicza się wyłącznie do danego stosunku prawnego i nie może skutkować przywrócenia do życia stosunków prawnych, zachodzących pomiędzy wierzycielem, a resztą współdłużników solidarnych o ile więzy te również wygasły, a dłużnicy długu nie uznali.

Jeżeli zobowiązanie stało się nie wykonalne zpowodu okoliczności, za które odpowiada jeden z dłużników solidarnych, a więc na skutek jego czynu lub zaniechania jak również niedołożenia przezeń staranności wymaganej w uczciwym obrocie lub danym stosunku prawnym (art. 240 § 1 Kod. Zob.) — wówczas, wobec niezaspokojenia wierzyciela i nieumorzenia zobowiązania pozostali współdłużnicy pozostają nadal związani z wierzycielem poprzednią więzią prawną i z tego tytułu każdy z nich zachowuje obowiązek zapłaty wartości świadczenia, natomiast dłużnik winny może być zmuszony do zapłaty oprócz wartości świadczenia również i odszkodowania. Należy zwrócić uwagę na różnicę zarysowującą się pomiędzy art. 14-ym Kod. Zob. a art. 1205 Kod. Nap. Ten ostatni ustanawia odpowiedzialność współdłużników solidarnych za cenę rzeczy, która zaginęła z winy bądź w czasie zwłoki któregoś z nich, oraz odpowiedzialność za szkody i straty wywołane zaginięciem rzeczy, którą ogranicza jedynie w stosunku do dłużników winnych lub będących w zwłoce. Ale zgodnie z przepisami art. 1138 Kod. Nap. ryzyko utraty rzeczy spoczywa jedynie na tym dłużniku, którego wierzyciel postawił w zwłoce. Tak więc skoro w zobowiązaniu solidarnem prawo czyni wszystkich współdłużników odpowiedzialnymi za cenę rzeczy zaginionej w stanie zwłoki jednego z nich, tem samem uznaje, iż postawienie w zwłoce jednego z nich wywołuje skutek w stosunku do pozostałych. Zatem zarówno wina jak i zwłoka jedne-

go z współdłużników rozciąga swe skutki na pozostałych, ale w granicach „ad conservandam obligationem". Jest to odzwierciadlenie znanej koncepcji Dumoulin, który w ten sztuczny sposób pragnął uzgodnić dwie rozbieżne zasady prawa rzymskiego: „Alterius factum alteri nocet" i „Alterius mora alteri non nocet". Kodeks Zobowiązań w art. 13 § 2 przeprowadza wyraźnie zasadę, że zwłoka jednego z dłużników solidarnych nie ma skutku względem pozostałych. Natomiast w art. 14-ym Kodeksu Zobowiązań mowa jest jedynie o okolicznościach, za które jeden z dłużników solidarnych odpowiada, a więc o winie jednego ze współdłużników. W razie gdyby zpowodu takich okoliczności zobowiązanie stało się niewykonalne, — dłużnik winny ponosi pełną odpowiedzialność za szkodę, zaś współdłużnicy niewinni odpowiedzialności za szkodę nie ponoszą, jednakże nie zostają zwolnieni od obowiązku zapłaty wartości świadczenia, a więc zobowiązanie nie wygasa. Jest to wyjątek od przepisu art. 267 § 1 Kod. Zob., który głosi, że w razie gdy spełnienie świadczenia stało się niemożliwem wskutek okoliczności, za które dłużnik nie odpowiada — zobowiązanie wygasa. Wyjątek ten znajduje swe uzasadnienie w specyficznym charakterze zobowiązania łącznego, jakiem jest zobowiązanie solidarne, i w postanowieniu art. 8 § 2 Kod. Zob., który sankcjonuje tę właściwość zobowiązania solidarnego, a mianowicie, iż trwa ono w stosunku do wszystkich zobowiązanych aż do zupełnego zaspokojenia wierzyciela. Niemożliwość świadczenia zpowodu okoliczności poczytywanych chociażby jednemu ze współdłużników wyklucza całkowite zaspokojenie wierzyciela, które, jak to zostało już wyżej omówione, może wypływać jedynie z wykonania całego świadczenia ewentualnie zapłaty wartości zaginionego przedmiotu świadczenia, bądź też czynu zwalniającego od świadczenia, a pochodzącego od wierzyciela jak to odnowienie, zwłoka wierzyciela i t. p.

Bieg przedawnienia jak również jego zawieszenie oparte są na ściśle indywidualnych okolicznościach, odnoszących się bądź do osoby bądź do warunków, na jakich zaciągnął zobowiązanie każdy z poszczególnych dłużników, stąd też i zgodnie z zasadą, że współdłużnicy solidarni są podmiotami odrębnych stosunków prawnych, zarówno przedawnienie jak i zawieszenie biegu przedawnienia może mieć skutki jedynie w stosunku do tego z dłużników, którego bezpośrednio dotyczą. Zgodnie z postanowieniem art. 276 Kod. Zob. bieg przedawnienia rozpoczyna się przy wierzytelności opatrzonej terminem — od chwili, gdy wierzytelność stanie się wymagalną, a gdy wymagalność zależy od woli wierzyciela, od dnia, w którym wierzyciel mógł tę wolę wyrazić. Jeżeli wszyscy solidarni winni są spełnić świadczenie w jednym i tym samym terminie albo w zależności od jednego i tego samego przejawu woli wierzyciela, to wówczas przedawnienie rozpocznie swój bieg w stosunku do wszystkich jednocześnie, jeśli zaś poszczególni dłużnicy winni są spełnić świadczenie w rozmaitych terminach lub w zależności od spełnienia rozmaitych warunków, w tym wypadku bieg przedawnienia będzie się rozpoczynał dla każdego z nich indywidualnie w zależności od upływu terminu czy też spełnienia warunku. Zgodnie z przepisem art. 279 Kod. Zob. bieg przedawnienia ulega przerwaniu: a) w wypadku uznania wierzytelności ze strony dłużnika — i tu mamy wyraźny przepis art. 13 § 2, głoszący, iż uznanie długu przez któregokolwiek z dłużników solidarnych nie ma skutku względem pozostałych i b) przez zapozwanie oraz wogóle przez każdą czynność w postępowaniu sądowem, rozjemczem lub w postępowaniu przed sądem polubownym przedsięwziętą przez wierzyciela celem ustalenia, zabezpieczenia lub dochodzenia wierzytelności — i w tym wypadku w odniesieniu do zobowiązań solidarnych

wchodzi w grę postanowienie art. 15 Kod. Zob., zgodnie z którym wszelkie temu podobne czynności przedsięwzięte w stosunku tylko do jednego z dłużników solidarnych pozostaną w stosunku do pozostałych bez skutku i nie będą zdolne przerwać w stosunku do nich biegu przedawnienia. Zawieszenie biegu przedawnienia następuje w wypadkach szczegółowo omówionych w art. 277 Kod. Zob., a więc w stosunkach pomiędzy dziećmi a rodzicami, pomiędzy osobami ubezwłasnowolnionemi lub ograniczonemi a ich kuratorami, pomiędzy małżonkami oraz „względem wszelkich wierzytelności, gdy zpowodu zawieszenia wymiaru sprawiedliwości albo siły wyższej nie można ich dochodzić przed sądami polskiemi. Ta ostatnia okoliczność, aczkolwiek zgodnie z przepisami będzie miała zastosowanie do każdego z dłużników indywidualnie, niemniej jednak siłą rzeczy będzie się stosować do wszystkich współdłużników podlegających juryzdykcji sądów polskich pozostałe zaś okoliczności, zgodnie z przepisami art. 15 Kod. Zob., będą skutkować zawieszenie biegu przedawnienia tylko w stosunku do dłużników, do których zachodzą. Zwolnienie przez wierzyciela tylko jednego ze współdłużników solidarnych nie powoduje przez to umorzenia całego zobowiązania, a unicestwia jedynie tę poszczególną więź prawną, która łączyła wierzyciela ze zwolnionym dłużnikiem, albowiem art. 8 § 1 Kod. Zob. daje prawo wierzycielowi poszukiwania całej należności od któregokolwiek z pozostałych współdłużników i w ten sposób dokonane dobrowolne zwolnienie jednego z nich nie narusza wspólnego wszystkim elementu zobowiązania — a mianowicie przedmiotu świadczenia. Co innego jest, gdy wierzyciel zwolni wszystkich współdłużników, wówczas bowiem zgodnie z art. 270 Kod. Zob. zobowiązanie wygasa. Inaczej rzecz się ma przy odnowieniu: — dokonane pomiędzy wierzycielem a jednym z współdłużników solidarnych, bez zastrzeżenia ze strony wierzyciela, iż zachowuje on swe prawa przeciwko pozostałym dłużnikom solidarnym, zwalnia pozostałych współdłużników. Zgodnie bowiem z art. 263 Kod. Zob. odnowienie zachodzi wówczas, gdy dłużnik „za zgodą wierzyciela zobowiąże się świadczyć co innego, niż w jego zobowiązaniu, albo choćby to samo lecz z innej podstawy prawnej“, i w celu umorzenia zobowiązania, godząc w jego element wspólny dla wszystkich jego uczestników a mianowicie w przedmiot świadczenia. Oczywiście, wierzyciel, który może domagać się od jednego z dłużników spełnienia całego świadczenia, który może zwolnić dłużnika z zobowiązania dobrowolnie i sposobem darmym, może również przyjąć i zaofiarowane mu przez tegoż dłużnika odnowienie, zastrzegając sobie zachowanie swych praw w stosunku do pozostałych. Wówczas w braku intencji umorzenia całego zobowiązania pozostali dłużnicy nie zostaną zwolnieni z długu i pozostaną nadal w tym samym stosunku prawnym do wierzyciela, natomiast dłużnik „odnowiony“ wypadnie z ram poprzedniego zobowiązania solidarnego i wejdzie w nowy stosunek prawny z wierzycielem. W myśl przepisów art. 231 Kod. Zob. wierzyciel dopuszcza się zwłoki, gdy bez uzasadnionego powodu uchyla się od przyjęcia świadczenia rzeczywiście mu zaofiarowanego, stąd też postawienie w zwłoce wierzyciela przez jednego z dłużników solidarnych idzie na korzyść wszystkich współdłużników, bowiem dłużnik zaofiarowujący spełnienie wspólnego wszystkim świadczenia działa w kierunku zaspokojenia wierzyciela, co zgodnie z zasadą wyłuszczoną w art. 8 § 3 Kod. Zob., zwolni wszystkich dłużników.

W razie rozpoczęcia poszukiwań przez wierzyciela w stosunku do jednego ze współdłużników solidarnych, dłużnik ten może bronić się wszystkiemi zarzutami, które mu służą osobiście, jak to nieważność oświadczenia

woli, termin nienadeszły, warunek niespełniony etc., a nadto może się zasłaniać wszelkiemi zarzutami, które są wspólne wszystkim współdłużnikom ze względu na sposób powstania lub treść zobowiązania, nie może on natomiast bronić się zarzutami, przysługującemi któremuś z pozostałych dłużników czysto osobiście. O ile poszukiwany dłużnik uzyska wyrok nieprzychylny dla wierzyciela, to wówczas, jeśli wyrok ten będzie oparty na zarzutach wspólnych wszystkim współdłużnikom — wszyscy oni zostaną zwolnieni z długu. Jeżeli więc po zapadnięciu takiego wyroku wierzyciel skieruje poszukiwania przeciwko innemu współdłużnikowi, ten ostatni będzie mógł przedstawić sądowi wyrok zapadły w sprawie z poprzednikiem, a wówczas sąd, nie badając ustaleń tego wyroku, o ile jest on już prawomocny, ograniczy się jedynie do sprawdzenia czy opiera się on na zarzutach wspólnych wszystkim dłużnikom solidarnym i w razie pozytywnym oddali pozew, uznając, że dłużnik został przez wyrok poprzedni zwolniony z długu. Do zbliżonych wyników doszła jurysprudencja francuska, która, opierając się na teorji milczącego mandatu pomiędzy wszystkimi współdłużnikami solidarnymi, uznała, iż skoro każdy z nich ma mandat do płacenia za wszystkich to i każdemu również przysługuje prawo bronienia praw wszystkich. Natomiast przeciwne stanowisko utrwaliło się w Niemczech, gdzie B. G. B. w § 425 stanowi, iż wyrok prawomocny odnosi się jedynie do stron, które brały udział w procesie [5]). Stanowisko zajęte przez Kodeks Zobowiązań wydaje się najzupełniej słusznem i naturalnem, nie potrzebuje ono dla swego wytłumaczenia uciekania się do koncepcji wzajemnej reprezentacji czy mandatu, a wypływa bezpośrednio z tego, że sąd, orzekając negatywnie o roszczeniu wierzyciela naskutek zarzutów wspólnych wszystkim współdłużnikom i unicestwiając temsamem wspólny pierwiastek zobowiązania solidarnego unicestwia temsamem wszystkie poszczególne zobowiązania, które się na całość zobowiązania solidarnego składają. Skoro zaś wierzyciel ma pełną możność obrony przeciwko stawianym mu zarzutom — obojętnem jest, który z dłużników zarzuty te podniesie. Przy solidarności aktywnej każdy wierzyciel solidarny, otrzymując świadczenie, pobiera to co mu się należy oraz inkasuje należność swych współwierzycieli i staje się przed nimi odpowiedzialnym za otrzymaną zapłatę w stosunku do należnych im części. Stwarza to swego rodzaju prawną niepodzielność zapłaty. Wynika stąd, iż czynności podjęte przez wierzyciela solidarnego w celu otrzymania wspólnie wszystkim przypadającej, a niepodzielnej w stosunku do dłużnika zapłaty, jak to postawienie dłużnika w zwłoce, przerwa i zawieszenie biegu przedawnienia mają skutek względem wszystkich wierzycieli.

Wierzytelność solidarna tak samo jak i dług solidarny nie stwarza pomiędzy współwierzycielami żadnej reprezentacji wzajemnej czy też milczącego mandatu, to też jeden z wierzycieli solidarnych nie może bez zgody współwierzycieli ani zmienić pierwotnego zobowiązania, ani też przyjąć innego świadczenia, a zwolnienie z długu, dokonane przez jednego z wierzycieli solidarnych, ogranicza się jedynie do części przypadającej temu wierzycielowi. Zarówno ciężar długu jak i korzyści wierzytelności po spełnieniu solidarnego świadczenia ulegają podziałowi pomiędzy dłużników czy też wierzycieli, przyczem w braku umownego klucza podziału Kodeks Zobowiązań ustanawia domniemanie równości udziałów. Jednakże jeżeli cały dług został zaciągnięty na rzecz jednego lub kilku dłużników — dłużnicy ci ponoszą odpowiedzialność za całe świadczenie w stosunku do pozo-

[5]) R. Saleilles „Essai d'une th. gén. de l'obl. d'apres. le proj. du B. G. B. Nr. 118, 1890.

stałych współdłużników. W wypadku gdyby jeden ze współdłużników okazał się niewypłacalnym — wówczas przy rozrachunkach pomiędzy dłużnikiem, który dokonał zapłaty, a pozostałymi współdłużnikami — udział niewypłacalnego rozkłada się pomiędzy wszystkich. Podobnie stanowi Kodeks Napoleona w art. 1213, 1214, 1216. Stojąc konsekwentnie na stanowisku, że do wzmożenia gwarancji za wykonanie świadczenia jest powołana instytucja solidarności, a nie niepodzielności i unikając tworzenia sztucznych koncepcyj, Kodeks Zobowiązań uznał niepodzielność zobowiązań jedynie przez wzgląd na istotę przedmiotu świadczenia, a pominął znaną Kodeksowi Napoleońskiemu niepodzielność przez wzgląd, pod jakim rzecz lub czyn zostały w zobowiązaniu potraktowane, przenosząc tę dziedzinę do kategorji zobowiązań solidarnych i stanowiąc w art. 12-ym, że w braku odmiennej umowy: 1) kilka osób, które zaciągnęły zobowiązanie umowne dotyczące ich wspólnego przedsiębiorstwa lub majątku, odpowiadają solidarnie oraz 2) dłużnicy, zobowiązani do świadczenia podzielnego, odpowiadają za jego spełnienie solidarnie, jeżeli wzajemne świadczenie wierzyciela jest niepodzielne. Na tej zasadzie współwłaściciele domu będą solidarnie odpowiedzialni za należność przedsiębiorcy, który dokonał remontu domu, a klasycznym przykładem z dziedziny najmu będzie komorne — z istoty swej podzielne — za które jednak wszyscy współlokatorzy lokalu będą odpowiadać solidarnie z uwagi na to, że wzajemne świadczenie wierzyciela — dostarczenie wynajętego lokalu jest niepodzielne. Pozostaje do rozważenia kwestja możliwości odchyleń umownych od przepisów ustawy. Niespornem jest w doktrynie francuskiej, iż w myśl zasady dowolności i swobody umów postanowienia Kodeksu Napoleońskiego w przedmiocie solidarności mogą być przez strony w drodze umowy wyłączone oczywiście z zachowaniem kardynalnych zasad korealności, bez których zobowiązanie przestałoby być solidarnem. Strony mogły według swej woli umowić się co do ograniczenia wtórnych skutków solidarności [6]). Na gruncie prawa niemieckiego podobna możliwość umownych odchyleń od zasad ustawy wypływa za specjalnego zastrzeżenia § 425, który określa wtórne skutki, a raczej ich brak, i brzmi, iż z zobowiązania może co innego wynikać. Mogły więc strony umieścić w zobowiązaniu klauzule rozszerzające np. skutki zwłoki, winy, przedawnienia etc. jednego z dłużników łącznych na innych, upodobniając zobowiązanie do zobowiązań znanych prawu francuskiemu. Kodeks Zobowiązań przewiduje możliwość odchyleń umownych jedynie w art. 12-ym. Jednakże art. ten nie dotyczy żadnych reguł solidarności, a jedynie wprowadza w pewnych wypadkach solidarność ustawową, z pod której zezwala stronom uchylić się w drodze umowy. Wszystkie natomiast przepisy szczegółowo określające instytucję solidarności brzmią kategorycznie bez żadnych zastrzeżeń co do możliwości odmiennej umowy, z uwagi zaś na zarysowującą się w Kodeksie Zobowiązań pewną preponderencję ustawy nad wolą stron i szczególnie heteronomiczny charakter przepisów poświęconych solidarności i normujących skutki, które zachodzą: „jeżeli dług jest solidarny“ lub „jeżeli wierzytelność jest solidarna“ należy dojść do wniosku, iż zarówno ustawowa jak i umowna solidarność podporządkowuje zobowiązanie wszystkim ustanowionym przez prawo konsekwencjom bez możliwości czynienia jakichkolwiek odchyleń.

---

[6]) Planiol. l. c. Nr. 762, Saleilles l. c. Nr. 117 i nast.

STANISŁAW GODLEWSKI.

Powództwo cywilne w świetle przepisów K. P. K. i K. P. C.

Kodeks Postępowania Cywilnego, normując właściwość sądów powszechnych i postępowanie przed temi sądami w sprawach cywilnych, powierza wyłącznie tymże sądom cywilnym rozstrzyganie sporów o prawa prywatne, wyjąwszy jedynie wypadki, gdy spory te z mocy ustaw szczególnych przekazane są innym sądom lub władzom (art. 1 i 2 K. P. C.). Od zasady powyższej jednak K. P. C. przewiduje pewne wyjątki, a mianowicie z art. 8 K. P. C. wynika, że sprawy cywilne mogą być również rozstrzygane i przez sądy polubowne (art. 479 — 507 K. P. C.), powództwa zaś o roszczenia, wynikające z przestępstw, ponadto i przez sądy karne zgodnie z przepisami Kodeksu Postępowania Karnego (art. 6 K. P. C.).

W artykule niniejszym zainteresujemy się specjalnie sprawami cywilnemi, rozpoznawanemi przed sądami powszechnemi karnemi. Wspomniane sądy szczególne, czy to będą sądy państwowe, nie należące do sądów powszechnych, czy też sądy innego rodzaju, powołane na zasadzie ustaw szczególnych, nie będą wchodziły do przedmiotu naszych rozważań. Przystępując do właściwego przedmiotu, musimy podkreślić, że rodzaj spraw cywilnych, które mogą być wytaczane przed sądy karne, zgodnie z obowiązującemi przepisami K. P. K., jest bardzo ograniczony. Już K. P. C. w art. 6 wyraźnie stanowi, że przed sąd karny mogą być wnoszone tylko powództwa o roszczenia, wynikające z przestępstwa, K. P. K. zaś szczegółowo normuje kto, kiedy, przeciwko komu i w jakim czasie może wystąpić z powództwem cywilnem w postępowaniu karnem, sposób i tryb rozpoznania takiego powództwa, przyczem ogranicza pretensje cywilne wyłącznie do roszczeń majątkowych. Ustawodawca karny zastrzegł sobie tylko pewną kategorję spraw cywilnych i tylko dla niektórych, że się tak wyrażę, uprzywilejowanych w postępowaniu karnem powodów.

Proces cywilny w postępowaniu karnem, jako proces adhezyjny, nie może utrudniać przebiegu postępowania karnego. Tylko podmioty prawa, wymienione w art. 74 K. P. K., a mianowicie: 1) osoby, których dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone (art. 62 K. P. K.), 2) w razie śmierci tej osoby — jej a) małżonek, rodzice, dzieci i wnuki, b) inne osoby, które z mocy uprawnienia ustawowego pozostawały na utrzymaniu pokrzywdzonego — mogą wytaczać powództwo cywilne przed sądami karnemi, przytem powództwo nie może być wytoczone później niż przy rozpoczęciu rozprawy głównej i wyłącznie celem dochodzenia od oskarżonego, a nie od innych osób roszczeń majątkowych, wynikających z przestępstwa. Powództwa zgłoszone: a) po rozpoczęciu rozprawy głównej, a ściślej po przystąpieniu do przewodu sądowego b) nie wynikające z przestępstwa, c) nie przeciwko oskarżonemu, lecz innej osobie, chociażby cywilnie również odpowiedzialnej, d) nie przez pokrzywdzonego w rozumieniu art. 62 w związku z art. 74 K. P. K. e) dotyczące roszczeń niemajątkowych — nie mogą być przyjęte i rozpoznane w postępowaniu karnem. Należy zaznaczyć, że chociaż rozprawa główna w procesie karnym rozpoczyna się od momentu wywołania sprawy (według K. P. C. od momentu zgłoszenia ustnie przez powoda swych żądań i wniosków — art. 225), za koniec okresu, do którego można zgłosić się z powództwem cywil-

nem, trzeba przyjąć chwilę, kiedy przewodniczący (sędzia) przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, to jest momentu rozpoczęcia przewodu sądowego. Wniosek taki wypływa z art. 74 w związku z art. 325 i 333 K. P. K. Według art. 74 K. P. K. „pokrzywdzony może nie później niż przy rozpoczęciu rozprawy głównej wytoczyć powództwo cywilne". „Przy rozpoczęciu", a więc bądź przed wywołaniem lub po wywołaniu sprawy w czasie sprawdzania przez przewodniczącego (sędziego) obecności wzywanych osób. W przeciwnym razie niewątpliwie użytoby wyrazu „przed rozpoczęciem" rozprawy głównej. Skoro ustawodawca karny użył wyrazu: „Przy rozpoczęciu rozprawy głównej" należy tłumaczyć to na korzyść powoda cywilnego. Zresztą okres przed przewodem sądowym w ścisłem jego znaczeniu jest jedynie okresem przygotowawczym do rozprawy stron. Wykonywane są w nim czynności wstępne i zgłoszenie podczas tych czynności powództwa cywilnego nie utrudni ani przebiegu samego procesu karnego, ani nie wpłynie ujemnie na tok tych czynności przygotowawczych. Z przepisów K. P. K. wynika, że zgłoszenie powództwa cywilnego w postępowaniu karnem może nastąpić i wówczas, gdy rozprawa została odroczona; K. P. K. nie wymaga kategorycznie, by powództwo to w procesie karnym zgłoszone było nie później niż na pierwszej rozprawie głównej (art. 74 K. P. K.). W myśl art. 350 § 2 K. P. K. w razie odroczenia rozprawy, — prowadzi się ją w nowym terminie od początku, przeto z zestawienia przepisów art. 74 i 350 § 2 K. P. K. wypływa, że powództwo cywilne może być zgłoszone również i na rozpoczętej w nowym terminie odroczonej rozprawie. Idąc po tej linji rozważań, musimy stwierdzić, że wystąpienie z powództwem cywilnem przed przystąpieniem do przewodu sądowego — nie jest pozbawione i tej słusznej podstawy, iż powód, roszczący pretensje cywilne, ma możność sprawdzenia, czy rozprawa karna dojdzie do skutku, czy też nie i odpowiednio do tego bądź zgłosi się z powództwem cywilnem w postępowaniu karnem lub też od zgłoszenia powództwa odstąpi. Przedmiotem powództwa cywilnego w procesie adhezyjnym mogą być, jak już wyżej zaznaczono, tylko roszczenia majątkowe, wynikłe z rozpoznawanego przestępstwa, to jest bądź roszczenia pieniężne z tytułu odszkodowania, za szkody i straty materjalne oraz za krzywdy moralne, bądź inne roszczenia, lecz o charakterze wyłącznie majątkowym. W przeciwnym wypadku sąd karny powództwo cywilne pozostawia bez rozpoznania. Podobnie sąd karny pozostawia bez rozpoznania powództwo cywilne, gdy w toku postępowania karnego wyjdzie na jaw, że o zgłoszone roszczenia toczy się już proces w sądzie cywilnym, lub że został przezeń rozstrzygnięty, lub jeżeli roszczenia cywilne nie mają bezpośredniego związku z przedmiotem oskarżenia (art. 75 K. P. K.). Pozostawienie powództwa cywilnego bez rozpoznania w postępowaniu karnem następuje również i wówczas, gdy powód cywilny w chwili rozpoczęcia rozprawy nie stawił się i nie wnosił wogóle o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności. Powództwo cywilne w procesie karnym jest z nim związane i toczy się wyłącznie według przepisów K. P. K. (art. 6); w związku z tem podlega odrębnym normom procesowym, aniżeli przewiduje je dla spraw cywilnych. Decydują wyłącznie przepisy K. P. K., oraz zasady materjalnego prawa cywilnego, które stanowią podstawę do zasądzenia względnie oddalenia w całości lub w części roszczeń cywilnych.

Wedle K. P. K. powód cywilny ma prawo dowodzenia tylko tych okoliczności, na których opiera swoje roszczenia (art. 76 K. P. K.); może nawet już w toku dochodzenia żądać zabezpieczenia powództwa sposobami

wskazanemi w ustawie postępowania cywilnego (t. j. w myśl art. 851 — 862 K. P. C.), lecz w tym przedmiocie decydują wyłącznie sąd karny okręgowy lub grodzki w zależności od tego, do którego właściwości sprawa należy. Na postanowienia sądu karnego służy zażalenie według art. 77 K. P. K. Przewodniczący sądu karnego, choćby zachodziły przypadki nie cierpiące zwłoki, nie może sam wydać zarządzenia tymczasowego, jak to ma miejsce w procesie cywilnym w art. 841 § 4 K. P. C. Kodeks Post. Karn. wymaga, aby powód cywilny, zamieszkały poza siedzibą sądu, bez różnicy czy to będzie sąd grodzki, czy też okręgowy — wskazał osobę, zamieszkałą w siedzibie sądu, której mają być doręczane pisma przeznaczone dla niego, chyba, że sąd (nie przewodniczący) zwolni go od tego obowiązku (art. 78 K. P. K.), K. P. C. obowiązek taki nakłada tylko na powoda cywilnego w postępowaniu przed sądami okręgowemi jako I instancji i sądami apelacyjnemi (art. 145 K. P. C.). Jeżeli w toku postępowania karnego nie odnaleziono powoda cywilnego pod wskazanym adresem lub osoby, której miały być doręczone pisma, albo w razie niewskazania takiej osoby — pisma sądowe załącza się do akt sprawy ze skutkiem doręczenia. Odnosi się to do wszelkich pism sądowych, nie wyłączając nawet wyroków zaocznych (art. 78 § 2 K. P. K.). Inaczej co do wyroków zaocznych stanowi K. P. C., według którego wyroki zaoczne doręczane być muszą w każdym razie w rzeczywistem zamieszkaniu strony (art. 145 § 2).

Samo postępowanie dowodowe w odniesieniu do powództwa cywilnego w procesie karnym pozbawione jest formalności dowodowych, których przestrzega zasadniczo K. P. C. Sąd karny, rozstrzygając samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne, wynikające w toku postępowania sądowego, samodzielnie również zgodnie z przepisami K. P. K. przeprowadza postępowanie co do roszczeń cywilnych. Sąd karny może dopuścić dowód z przesłuchania powoda cywilnego w charakterze świadka pod przysięgą, bez przeprowadzenia innych dowodów i bez względu na to czy inne środki dowodowe zostały wyczerpane czy też nie i bez uprzedniego przesłuchania powoda bez przysięgi; władny jest przyjąć jego zeznania za miarodajny dowód na stwierdzenie powództwa (art. 331 § 3 i 461 K. P. K.). Według K. P. C. dowód z zeznań stron jest jedynie dowodem posiłkowym, aczkolwiek bynajmniej nie drugorzędnym, i, aby mógł być przyjęty za dowód miarodajny — winien być przeprowadzony z zachowaniem norm, przewidzianych w art. 323 — 329 K. P. C., w postępowaniu karnem, natomiast zeznanie powoda cywilnego w związku z innemi okolicznościami sprawy, ujawnionemi w toku przewodu sądowego, może stanowić jedyną podstawę do orzeczenia sądu karnego (art. 360 i 370 K. P. K.).

Według K. P. K. nie obowiązuje przymus adwokacki przed sądami okręgowemi przy rozpoznawaniu powództwa cywilnego, jakoteż nie wynika, by przed temi sądami nie można było zgłosić ustnie powództwa do protokółu sądowego. Ma się rozumieć, że tembardziej niema przeszkód do zgłoszenia takiego powództwa przed sądami grodzkiemi, gdzie również i akty oskarżenia mogą być zgłaszane ustnie do protokółu (art. 232 K. P. K.). Przepisy K. P. K. nie wymagają, by pismo z powództwem cywilnem czyniło zadość wszystkim warunkom pism procesowych, wymaganych przez K. P. C. (art. 136 — 141). Wystarczy jeżeli zgłoszono je zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami K. P. K. i jeżeli należycie zostało podług zasad postępowania cywilnego opłacone (art. 575 K. P. K.).

Z rozważań powyższych widzimy, że aczkolwiek cel powództwa cywilnego w postępowaniu karnem jak i w postępowaniu cywilnem jest iden-

tyczny — to jednak środki i sposoby, któremi kieruje się sąd karny i sąd cywilny przy rozstrzyganiu powództw cywilnych, mogą być odmienne. Zadaniem postępowania karnego jest wykrycie zupełnej prawdy materjalnej i przeto nie może być ono krępowane formalną teorją dowodów, cechującą postępowanie cywilne; powództwo cywilne w procesie karnym to kwestja drugorzędna, głównem zadaniem jest tam ujawnienie winnego przestępstwa i wymierzenie mu przewidzianej w obowiązującej ustawie kary.

ADAM BIEŃ.

Zakres moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych

Podstawowym przepisem prawnym, na którym opiera się eksmisja z lokali, jest art. 1184 K. C. Stanowi on, że w umowie dwustronnej, gdy jedna strona nie wykonywa swych zobowiązań, drugiej stronie służy prawo wystąpienia do sądu o rozwiązanie umowy i wynagrodzenie szkód i strat. Artykuł ten jest sankcją zasady „pacta sunt servanda", wypowiedzianej w art. 1134 K. C.

Na zasadzie art. 1184 K. C. gospodarz, któremu lokator nie płaci komornego, ma prawo wystąpić przeciwko lokatorowi do sądu o rozwiązanie umowy najmu, o wyeksmitowanie i wynagrodzenie szkód i strat. Artykuł ten stanowi jeszcze, że pozwanemu, „stosownie do okoliczności, udzielona może być zwłoka". Już zatem na podstawie samego artykułu 1184 K. C. sądy mogą nietylko orzekać eksmisję, ale również odraczać wykonanie orzeczonej eksmisji.

Przy rozważaniu dziś zagadnienia wyrzekania i odraczania eksmisji, nie należy zapominać, że zarówno art. 1134 K. C., jak i art. 1184, nie zostały uchylone i obowiązują nadal, jak to zresztą wyraźnie i wielokrotnie wyjaśnił Sąd Najwyższy. (Naprz. orzeczenie Nr. O.1 z dn. 20.VIII. 1925 r.: „Ustawy o ochronie lokatorów wprowadziły jedynie ograniczenie co do wysokości komornego oraz wypowiedzenia najmu, lecz bynajmniej nie przeistoczyły najmu w użytkowanie"). Zachodzi teraz kwestja, w jakim stosunku do powyższych przepisów stoi ustawa o ochronie lokatorów. Sprawa ta jest w tej ustawie postawiona zupełnie wyraźnie: Artykuł pierwszy tej ustawy powiada: „do najmu budynków i części ich stosuje się w drodze wyjątku od przepisów o najmie, zawartych w dzielnicowych ustawach cywilnych, przepisy niżej wymienione". Regułą zatem jest to, co obowiązujący u nas Kodeks Napoleona zawiera w art. 1134 i 1184; to zaś, co stanowi ustawa o ochronie lokatorów jest z tej reguły wyjątkiem; stąd wypływa konieczność bardzo ścisłego i nie rozszerzającego interpretowania wyjątkowych przepisów tej ustawy.

Przechodzimy do zagadnienia eksmisji z powodu niepłacenia komornego. Na gruncie art. 1184 K. C. już niezapłacenie jednej raty komornego mogłoby być ważną przyczyną rozwiązania umowy najmu i eksmisji.

W tym właśnie względzie ustawa o ochronie lokatorów wprowadza postanowienie wyjątkowe i ograniczające zasadę art. 1184 K. C. W punkcie 2 litera a art. 11 tej ustawy zawarty jest przepis, że dopiero zaleganie z zapłatą dwu kolejnych rat komornego, mimo upominania, stanowi ważną przyczynę do żądania eksmisji lokatora. Wyjątkowy charakter tego przepisu został wybitnie podkreślony przez orzecznictwo Sądu Najwyższego, który w wielu orzeczeniach wypowiedział zasadę, że zaległość wcale nie musi wynosić dwu pełnych rat; wystarczy, jeżeli zaległość wynosi jedną całą ratę i część drugiej. Świadczy to o ścieśniającej interpretacji tego przepisu przez Sąd Najwyższy. W tymże art. 11 p. 2 lit. a ust. o ochronie

lokatorów znajdujemy drugi wyjątek od zasady art. 1184 K. C. Stanowi on, że żadna zaległość w płaceniu komornego nie może skutkować rozwiązania najmu i eksmisji, jeżeli powstała z powodu braku pracy lub wogóle nędzy wyjątkowej.

Ustawodawca stanął na stanowisku, że przeżywamy czasy nienormalne, wyjątkowe, a zatem przejściowe, że w czasach tych ludzie, którzy normalnie byli w stanie płacić komorne, obecnie zpowodu braku pracy, lub wogóle nędzy płacić go nie mogą. W stosunku do takich lokatorów ograniczone zostało stosowanie art. 1184 K. C. przez kategoryczny zakaz ich eksmitowania. Podkreślić należy, że ustawodawca nic nie mówi o wielkości lokali zajmowanych przez takich nie płacących lokatorów, z czego należy wyprowadzić wniosek, że ten zakaz eksmisji odnosi się zarówno do lokali jedno- i wieloizbowych. Jedyną przesłanką jest tu tylko brak pracy, lub nędza lokatora. Sąd Najwyższy również i ten wyjątkowy przepis prawa interpretuje bardzo ściśle, z jednej strony bowiem podkreśla kategorycznie niedopuszczalność eksmisji lokatora, co do którego stwierdzonem będzie, iż nie płaci z powodu braku pracy lub z powodu nędzy, nakazuje sądom badanie z urzędu okoliczności bezrobocia (na mocy art. 23 ust. o ochr. lokat.), uznaje dopuszczalność wszelkich dowodów w tej materji. Z drugiej strony jednak w szeregu orzeczeń ogranicza na korzyść art. 1184 K. C. stosowanie tego wyjątkowego przepisu, wypowiadając zasadę, że kto zajmuje większe mieszkanie, niż jego stan majątkowy pozwala, nie może usprawiedliwiać zalegania w płaceniu komornego brakiem pracy lub nędzą.

Poza tak ustalonym zakazem eksmisji ustawa o ochronie lokatorów w rozdziale V, zatytułowanym pierwotnie (do 7.XI. 1931 r.) „Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych", a po tym terminie „Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych i w porze zimowej", zawiera przepisy ulgowe dla tych lokatorów, w stosunku do których zostanie orzeczona eksmisja. Ulgi te polegają przedewszystkiem na odroczeniu wykonania wyrzeczonej eksmisji.

Przy ocenie tych przepisów należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na pewną sprzeczność, jaka zachodzi między art. 11 ustawy, a artykułami, zawartemi w przepisach o moratorjum: Skoro bowiem istnieje przepis art. 11 ust. o ochr. lokatorów, zakazujący wogóle eksmisji lokatora, który nie płaci komornego zpowodu braku pracy lub nędzy, to eksmisja bezrobotnego wogóle nie powinnaby mieć miejsca i przepisy osobne o moratorjum dla bezrobotnych byłyby zbędne. W praktyce jednak kwestja ta przedstawiać się będzie inaczej. Zachodzą bowiem wypadki, kiedy pozwani o eksmisję w trakcie sądzenia sprawy pozostają bez pracy i nie bronią się bezrobociem, bądź bronią się, lecz okoliczności bezrobocia nie udowodnią, albo też bezrobocie w stosunku do nich powstanie już po wyroku eksmisyjnym. We wszystkich tych przypadkach zapadną wyroki eksmisyjne, ulegające wykonaniu. Dla tych wypadków właśnie ustawa o ochronie lokatorów przewidziała pewne przepisy, wprowadzające ulgi dla pozwanych bezrobotnych. Ulgi te przedewszystkiem polegają na odroczeniu terminu wyrzeczonej eksmisji.

Teraz należy się zastanowić nad tem, czy przepisy art. 23 i nast. omawianego moratorjum odnoszą się do wszystkich lokatorów, czy też tylko do bezrobotnych. Przedewszystkiem należy pamiętać, że wyjątkowy charakter przepisów o ochronie lokatorów nakazuje komentować to prawo ściśle i raczej ścieśniająco. Jeżeli zatem przepisy o odroczeniu eksmisji znajdują się w rozdziale o moratorjum „dla bezrobotnych", to z tego wypływa wniosek, że moratorjum to jest tylko dla bezrobotnych. Wniosek ten

wyda nam się tembardziej uzasadniony, gdy zwrócimy uwagę na art. 24 ust. o uchr. lok., który powiada wyraźnie, że pozwany traci prawo do korzystania z moratorjum mieszkaniowego, jeśli nie przyjmie odpowiedniej pracy, wskazanej mu przez państwowy urząd pośrednictwa pracy. Jeżeli zatem bezrobotny, który uzyskał pracę, względnie któremu choćby tylko wskazano pracę, już nie może korzystać z moratorjum, to oczywiście tembardziej nie może korzystać z moratorjum pozwany, który bezrobotnym nie jest, ani nie był. Taką też zasadę wypowiedział w tej kwestji Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 7.I. 1925 r. Nr. IV 107, że moratorjum mieszkaniowe, przewidziane dla bezrobotnych w ustawie o ochronie lokatorów, nie może być stosowane do innych osób.

Sprawa ta w praktyce nie budzi żadnych wątpliwości, jeżeli chodzi o lokale większe niż dwuizbowe. Eksmisja z takich lokali na podstawie zdania pierwszego ust. 1 art. 23 może być „w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego“ odroczona na 6 miesięcy i potem jeszcze raz na 6 miesięcy, jeżeli eksmisja jest z przyczyny, wymienionej w art. 11 ust. 2 lit. a ustawy o ochr. lokatorów. Ale na tem się też dobrodziejstwo moratorjum dla tych lokali kończy. Co do mniejszych lokali nie było wątpliwości do dnia 7 listopada 1931 r.; sąd mógł eksmisję z takiego lokalu na podstawie zdania 2 ust. 1 art. 24 zawiesić na 6 miesięcy, jeżeli uznał to za usprawiedliwione położeniem pozwanego, a szczególnie jeżeli pozwany pozostawał bez pracy. Wątpliwości powstały dopiero po 7 listopada 1931 r., gdy ustawa o ochronie lokatorów została znowelizowana, a zwłaszcza tytuł rozdziału V uzupełniony został słowami: „i w porze zimowej“, i w art. 23 w ustępie 1 wprowadzone zostało nowe zdanie trzecie.

Zajmiemy się najpierw tem zdaniem, przyczem pominiemy końcowy punkt b, jako nie budzący żadnych wątpliwości. Punkt a tego zdania brzmi: „eksmisja z takich (t. j. z tych, o których mówi zdanie drugie) mieszkań nie będzie wykonywana“ a) w okresie od 1 listopada do 31 marca, jeżeli ją orzeczono z przyczyny przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a. Istnieje pogląd, że zdanie to należy rozumieć w ten sposób, iż jest to kategoryczny zakaz wykonywania eksmisyj, orzeczonych zpowodu niepłacenia z lokali jedno- i dwuizbowych. W okresie zimowym bez względu na to, czy niepłacenie komornego nastąpiło zpowodu złośliwości lokatora, czy też zpowodu braku pracy, czy nędzy. Dwa są wysuwane argumenty za takiem szerokiem rozumieniem tego przepisu. Argument pierwszy wypływa jakoby z redakcji przepisu i słowa: „eksmisja z takich mieszkań“ mają oznaczać: — z mieszkań jedno- i dwuizbowych, — a zatem z wszystkich takich mieszkań nie wolno eksmitować w zimie. Argument drugi wynika rzekomo z jednoczesnego znowelizowania tytułu tego rozdziału i dodania wyrazów „i w porze zimowej“. Zmiana tytułu właśnie ma usprawiedliwić to znaczne rozszerzenie moratorjum.

Argumentacja ta opiera się jednak na powierzchownej i zbyt rozciągliwej interpretacji tej noweli. Należy przedewszystkiem przypomnieć sobie, że art. 11 w p. 2 lit. a nieusprawiedliwione niepłacenie komornego traktuje jako ważny powód do wyrzeczenia eksmisji, i że już sam art. 11 jest przepisem wyjątkowym, ograniczającym zasadę art. 1184 K. C. Komentowanie ostatniej noweli w kierunku praktycznego jeszcze dalszego ograniczenia zasady art. 1184 K. C. i rozszerzenia zakresu stosowania ustawy wyjątkowej nie powinno mieć miejsca. Nawet ustawa o ochronie lokatorów honoruje zasadę „pacta sunt servanda“ i każe w wypadku niepłacenia dwu rat eksmitować lokatora. Niepodobna również zrozumieć, jaka byłaby ratio legis takiego przepisu. Nie eksmitować bezrobotnych — słusznie, bo ci nie płacą z powodów od nich niezależnych, ale nie eksmitować tych, którzy

nie płacą zpowodu niechęci do regulowania swoich zobowiązań — na to niema żadnego sprawiedliwego uzasadnienia. Niepodobna też zrozumieć, dlaczego ci niebezrobotni, których eksmisję orzeczono zpowodu niepłacenia, mieliby być w lepszej sytuacji, niż ci, których eksmisja zapadła zpowodu awantur w mieszkaniu i t. p. Zima jest przecież jednakowo groźna dla wszystkich. Tak szerokie rozumienie noweli sprawia też, że moratorjum dla niebezrobotnych w zimie może być lepsze i korzystniejsze, niż dla bezrobotnych, bowiem na mocy art. 24 pozwany traci prawo do moratorjum, jeżeli nie przyjmie pracy, ofiarowanej mu przez urząd P. P. Zatem bezrobotny może się znaleźć w sytuacji, że on utraci w zimie prawo do moratorjum, a niebezrobotny nigdy go nie utraci, gdyż jako nigdzie niezarejestrowanemu żaden urząd nie zaofiaruje mu pracy.

Punkt a noweli musi być inaczej, ściślej i bardziej zgodnie z duchem całej ustawy interpretowany. Należy przedewszystkiem stwierdzić, iż cała nowela ma ścisły logiczny i gramatyczny związek ze zdaniem drugiem art. 23 ust. 1. Zdanie to powiada: „W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno- lub dwupokojowych może sąd z urzędu, lub na wniosek pozwanego zawiesić wykonanie orzeczonej eksmisji na czas do sześciu miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on zpowodu okoliczności od niego niezawisłych pozostaje bez pracy". Po tem zdaniu następuje trzecie zdanie, wprowadzone przez nowelę, które brzmi: „Eksmisja z takich mieszkań nie będzie wykonywana" i t. d. Wyraz „takich" należy rozumieć nie w ten sposób, że tu jest mowa tylko o mieszkaniach jedno- i dwupokojowych, lecz o takich mieszkaniach, o których mówi zdanie drugie, a zdanie to mówi o mieszkaniach jedno- lub dwupokojowych, lecz uwzględnia również tych, którzy te mieszkania zajmują, ich położenie, a głównie ich bezrobocie. Potwierdzeniem takiej właśnie intencji ustawodawcy jest to, że w punkcie b tejże noweli mówi się o bezrobotnym, który otrzymał pracę, bez żadnego logicznego i stylistycznego wprowadzenia tego bezrobotnego, co jest zrozumiałe tylko w ten sposób, że całe to nowe zdanie mówi tylko o bezrobotnych. Przy takiem rozumieniu noweli koniecznem było uzupełnienie tytułu rozdziału V przez dodanie słów „i w porze zimowej", bowiem tak rozumiana nowela wprowadza specjalną ulgę zimową. Gdyby tej noweli nie było, bezrobotni mogliby korzystać tylko z ulgi, o jakiej mówi zdanie drugie, czyli z odroczenia eksmisji na sześć miesięcy. Gdyby zaś koniec tego okresu sześciomiesięcznego przypadł w zimie, nicby już nie stało na przeszkodzie wyeksmitowaniu bezrobotnego. Tę właśnie możliwość całkowicie wyłącza nowela, co też słusznie znajduje wyraz zewnętrzny w uzupełnieniu tytułu rozdziału.

Zwolennicy szerokiego rozumienia noweli są zdania, że nowela ta uniemożliwia eksmisję niebezrobotnych tylko w zimie, a natomiast pozwala ich wyeksmitować w okresie letnim. Nie można zrozumieć, na czem to rozróżnienie się opiera. Nowela obowiązuje w okresie zimowym (od 1 listopada do 31 marca). Zarówno rozporządzenie Prezydenta Rzpl. z 1932, jak i ustawa z 1933 r. stanowią tylko, że termin końcowy, ustalony w art. 23 na 31 marca, przesuwa się na dany rok do 31 października, czyli rozciąga się działanie noweli w całokształtcie na okres letni; wartoby przytem zanotować, że rozporządzenie to i ustawa noszą tytuł: „O zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych", a więc odnoszą się oczywiście do bezrobotnych, a nie do niebezrobotnych. Moratorjum mieszkaniowe z mieszkań jedno- i dwuizbowych zarówno w lecie, jak i w zimie, ma zatem zastosowanie tylko do bezrobotnych.

ALBIN SZTEJNMAN.

Ubezpieczenia przymusowe a art. 13 § 2 P. 6 K. P. C.

Artykuł 13 § 2 p. 6 K. P. C. stanowi, że bez względu na wartość przedmiotu sporu należą do właściwości sądu okręgowego sprawy z czynności giełdowych, z ochrony patentów, wzorów i znaków towarowych, z czynów nieuczciwej konkurencji, wreszcie ze stosunku ubezpieczenia, z wyjątkiem sporów o zapłatę premji. W niniejszym przyczynku ograniczę się do rozważenia jedynie kwestji rzeczowej właściwości sądu w stosunku do ostatniego przypadku, wskazanego w przytoczonym przepisie t. j. do spraw „ze stosunku ubezpieczenia" w świetle przepisów K. P. C. i przepisów związkowych, dotyczących poruszanego przedmiotu. Otóż przepis ten, w zakresie spraw ze stosunku ubezpieczenia, wywołał rozbieżną wykładnię i różnolitość zapatrywania sądu przy stosowaniu go w praktyce. Zauważyłem, iż sądy grodzkie na skutek zarzutów zakładów ubezpieczenia przymusowego, w szczególności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, w sprawach o odszkodowanie z tytułu pogorzeli, a zgłoszonych na zasadzie art. 235 K. P. C., po myśli art. 213 § 1 K. P. C. odrzucają pozwy przed te sądy o odszkodowanie pogorzelowe (do 1000 zł.) wytoczone, wychodząc z założenia, że stosownie do art. 13 § 2 p. 6 K. P. C. sprawy ze stosunku ubezpieczenia, bez względu na charakter ubezpieczenia oraz wartość przedmiotu sporu, należą do rzeczowej właściwości sądu okręgowego, za wyjątkiem jedynie spraw o zapłatę składki, które zależnie od wartości przedmiotu sporu należą bądź to do właściwości sądu grodzkiego, bądź to do sądu okręgowego (art. 10 p. 1 i art. 13 § 1 K. P. C.). Poglądu tego nie można uznać za trafny, przytoczona bowiem wykładnia przepisów art. 13 § 2 p. 6 K. P. C. w stosunku do spraw z ubezpieczenia przymusowego nie odpowiada duchowi i intencji tego artykułu w omawianym zakresie.

W celu wszechstronnego ujęcia poruszanego zagadnienia i rozważenia powstałej kwestji pozwolę sobie z punktu widzenia systematyki zagadnienia zwrócić się do przepisów, zahaczających o przedmiot naszych rozważań. W myśl art. 21 u. s. p. sądy okręgowe, którym podlegają miejscowości o znaczniejszym ruchu handlowym, rozpoznają w pierwszej instancji sprawy handlowe, wymienione w ustawach, w składzie jednego sędziego okręgowego, który przewodniczy i dwóch sędziów handlowych. W wykonaniu art. 21 § 2 u. s. p. wydane zostało rozporządzenie z dn. 24. XII. 1928 (Dz. U. poz. 947), oznaczające sądy okręgowe, w których mają być stworzone wydziały handlowe, a po myśli art. 273 § 2 u. s. p. sprawy handlowe, należące w I instancji do właściwości sądów okręgowych, będą rozpoznawane w składzie, określonym w art. 21 u. s. p. (por. art. 209 — 213 u. s. p. i Rozp. z 24.XII. 1928 (Dz. U. poz. 439).

Jak widzimy z przytoczonych przepisów prawa ustrojowego, których łączne omawianie i zestawienie z odnośnemi przepisami procedury cywilnej oraz ze związkowemi przepisami ustaw szczególnych umożliwi wytworzenie przejrzystego poglądu na całość zagadnienia, ustawodawca sprawy handlowe w zasadzie wyodrębnił z ogólnego kompleksu spraw z dziedziny prawa prywatnego i rozpoznanie ich powierzył wydziałom handlowym, utworzonym przy sądach okręgowych, z tego prawdopodobnie wychodząc założenia, iż sprawy o charakterze handlowym, powstałe z czynności handlowych, rozpoznawane być winny przez sąd z udziałem czynnika, posiadającego praktyczną znajomość obrotu handlowego i zwy-

czajów handlowych. Tyle przepisy ustrojowe. K. P. C. w art. 13 wymienia sprawy, należące bezwzględnie do właściwości sądu okręgowego, a w art. 14 wylicza sprawy handlowe, poddane jurysdykcji wydziałów handlowych i pomiędzy innemi wymienia także sprawy, wskazane w art. 13 § 2 p. 6 K. P. C., wskutek czego uznać należy, iż artykuł ten ma ścisły związek z art. 14 K. P. C., a poruszane zagadnienie ulega ocenie pod kątem widzenia zestawienia tych dwóch przepisów. Art. 14 § 1 K. P. C. poddaje sądownictwu wydziałów handlowych dwie kategorje spraw, a mianowicie: sprawy, wymienione w art. 13 § 2 p. 4—6 K. P. C. i sprawy z czynności, mających charakter handlowy dla obu stron (niewymienione w tym artykule). Co do grupy spraw, wymienionych w art. 13 § 2 p. 6 K. P. C. to zgodzić się należy z tem, iż te sprawy w zasadzie do wejścia w życie K. P. C. podlegały właściwości sądów handlowych z mocy ustaw szczególnych (vide art. 72 pkt. 2, 158 pkt. 2 i 211 pkt. 2 Rozp. z 22.III. 1928 Dz. U. poz. 384, art. 5 pkt. 1 ustawy z 2.VIII. 1926 Dz. U. poz. 559 i t. d.), w myśl zaś art. III przep. wpr. K. P. C. przepisy ustaw szczególnych o właściwości sądu, a jak należy przypuszczać, także wydziałów handlowych, pozostały w mocy i po wejściu w życie K. P. C.; skoro zaś ustawodawca wyeliminował z art. 13 § 2 K. P. C. tylko sprawy, wskazane w pkt. 4 — 6 tego przepisu i powierzył je wydziałom handlowym, powołanym do rozstrzygania s p r a w h a n d l o w y c h (art. 21 u. s. p.), to tem samem zalicza sprawy, wymienione w pkt. 4 — 6 § 2 art. 13 K. P. C. do spraw handlowych, które wreszcie z ich charakterem i istoty do tej grupy należą (vide art. 3, 5 i inne Rozp. z 28.XII. 1924 Dz. U. poz. 209 ex 1930, § 1 lit. a. Rozp. z 16.III. 1926 poz. 179 i inne przepisy w przedmiocie giełd, Ustawa z 2.VIII. 1926 Dz. U. poz. 559, w brzmieniu Rozp. z 9.VII 1930 poz. 467, Rozp. z 26.I. 1928 w szczególności art. 27 — 30 i 36 Dz. U. poz. 64, Rozp. z 24.II. 1928 Dz. U. poz. 211, Rozp. z 22.III. 1928 w szczególności art. 1 ust. 3 Dz. U. poz. 383, Rozp. z 22.III. 1928 Dz. U. poz. 384 i t. d.); do tej kategorji oczywiście nie należą sprawy, wymienione w pkt. 1 — 3 § 2 art. 13 K. P. C., jako pozbawione pierwiastka czynności handlowej w świetle pojęć prawa handlowego. Art. 14 § 2 K. P. C. oprócz powyższych spraw powierza wydziałom handlowym również sprawy, wynikające z czynności handlowej, przynajmniej po stronie pozwanego, lecz w tym wypadku wniesienie pozwu do wydziału handlowego zależne jest od woli powoda. Ta zasada ustalona przez judykaturę znana była dotychczas pod rządem art. 632 K. H. franc. Wszystkie wyżej wymienione sprawy art. 14 K. P. C. powierza wydziałowi handlowemu sądu okręgowego, w którym taki wydział został utworzony, z czego wynika, iż w sądzie okręgowym, w którym wydziału handlowego nie utworzono, sprawy powyższe rozpoznaje wydział cywilny; okoliczność ta nie pozbawia jednak danej charakteru handlowego. Z uwagi na to, iż stosunki, wynikłe z czynności handlowych, przekazuje ustawodawca w zasadzie wydziałom handlowym, ocena, czy dana czynność jest handlową, znajduje się w płaszczyźnie prawa materjalnego, a jedynem kryterjum, jakie z tego punktu widzenia przyjęte być może, będzie kryterjum materjalne, mające źródło w Kodeksie Handlowym i w ustawach szczególnych. Kodeks Handlowy francuski nie podaje ogólnej definicji czynności handlowej i ogranicza się do ich wyliczenia, wskutek czego judykatura wypełniła lukę w tym względzie przez każdorazową ocenę poszczególnego przypadku in concreto, czy zachodzi czynność handlowa, co zaś do ubezpieczenia, to w praktyce sądowej działalność towarzystwa ubezpieczeń nieprzymusowych, obejmująca zawarcie umów ubezpieczenia uznana została w świetle przepisów art. 632 —

633 K. H. za czynność handlową. Niespornem jest, że tak K. H. jak i jurysprudencja nie podciągnęły pod pojęcie „działalności ubezpieczenia", działu przymusowych ubezpieczeń, unormowanych prawem publicznem, jako wreszcie niewspółczesnych twórcom K. H. francuskiego, którzy na początku ubiegłego stulecia nie mogli przewidzieć tych różnorodnych zjawisk życia ekonomicznego, które wywołały przymusowe ubezpieczenie w jego różnych odmianach na gruncie prawa publicznego, o socjalnem w zasadzie podłożu. Nie zbaczając od tematu, dodam jednak, że ustawa handlowa ros. (T. XI cz. II Zw. Pr.) również nie zawiera definicji czynności handlowej. Innych zaborczych ustawodawstw handlowych omawiać nie będę, tembardziej, iż z d. 1 lipca 1934 r. wchodzi w życie polski Kodeks Handlowy, przekreślający w zasadzie istnienie zaborczego prawa handlowego. Polski Kodeks Handlowy (Dz. U. poz. 600/33) w art. 156 — 162 w zestawieniu z art. 2 Kodeksu, określa, co to jest czynność handlowa, a niewątpliwie autorzy art. 14 K. P. C. mieli na względzie ustawową definicję czynności handlowej w świetle naszego jednolitego Kodeksu Handlowego, dostosowanego również do ustaw szczególnych, normujących kwestje natury handlowej i tylko ta definicja może mieć znaczenie przy rozwiązaniu zagadnienia na tle art. 14 K. P. C. Art. 158 K. H. stanowi, iż czynności prawne kupca, związane z prowadzeniem jego przedsiębiorstwa, są czynnościami handlowemi, a domniemywa się, że każda czynność prawna kupca jest czynnością handlową. Jak widzimy, Kodeks Handlowy wskazuje, iż czynność, by mogła być uznana za handlową, zawierać musi te istotne cechy, których łączne zaistnienie nadaje czynności charakter czynności handlowej, a mianowicie: by podmiotem tej czynności był kupiec t. j. osoba jak fizyczna tak i prawna (art. 5 i 70 — 74 K. H.), który we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe (art. 2 § 1 K. H.); pozatem, by ta czynność była prawna i w zasadzie związana z prowadzeniem przedsiębiorstwa; jeżeli dana czynność nie zawiera tych istotnych składników per argumentum a contrario nie może być uznana za handlową.

Przechodząc od tych rozważań ogólnych na grunt Rozporządzenia z 27/V — 1927 (Dz. U. poz. 23 ex 1933), stwierdzić należy, że cytowane rozporządzenie wprowadza przymus ubezpieczenia budowli od ognia, oraz upoważnia poszczególne sejmiki i rady powiatowe do uchwalenia przymusu ubezpieczenia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych od ognia, pomoru i gradobicia (art. 1 do 3), czyli, że t. zw. P. Z. U. W. powstał na gruncie prawa publicznego w celu wykonania czynności, powierzonych mu w interesie prawnopublicznym i rozporządza władzą przymusową (art. 22, 60 i t. d.) w wykonaniu swych funkcyj w zakresie administracji państwowej, a obowiązek ubezpieczenia, wynikający z przymusu, oparty jest nie na umowie ubezpieczenia sensu stricto (o umowie ubezpieczenia mowa jest w art. 50—51 cyt. rozp. w zakresie dobrowolnych ubezpieczeń), lecz na przepisach cyt. rozp. Oczywistą jest rzeczą, że przymusowe ubezpieczenie, oparte na przepisach ustawy z dziedziny prawa publicznego, jest jeżeli nie zaprzeczeniem, to przeciwstawieniem zasady dobrowolnego ubezpieczenia, opartego na umowie ubezpieczenia pomiędzy zakładem ubezpieczenia, którego działalność nie posiada pierwiastka władzy publicznej, a ubezpieczającym, działającym nie pod przymusem. Omówienie tego przedmiotu wydawałoby się zbędnem, gdyby w praktyce sądowej nie podniesiona została koncepcja, iż spory o odszkodowanie pogorzelowe, wynikające z ubezpieczenia przymusowego, należą do bezwzględnej właściwości rzeczowej sądów okręgowych. W celu zaś podkreślenia, iż podobna

koncepcja nie może się ostać z punktu widzenia art. 13 § 2 pkt. 6 w związku z art. 14 K. P. C., zauważyć należy, iż art. 4 pkt. 2 cyt. rozp. stanowi, że P. Z. U. W. jest instytucją prawno-publiczną, mającą na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków. Przepis ten, wskazujący istotę i charakter funkcji P. Z. U. W. jest właśnie zaprzeczeniem istoty czynności handlowej w sensie art. 2 i 158 K. H. i przekreśla tem samem wysuniętą koncepcję, iż pomiędzy ubezpieczeniem dobrowolnem a przymusowem w płaszczyźnie art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. nie zachodzi konflikt pojęciowy. Prawo handlowe nie zalicza ubezpieczenia przymusowego do czynności handlowej ani dla jednej, ani dla drugiej strony, a art. III przep. wpr. K. H., pozostawiając w mocy przepisy, dotyczące ubezpieczeń, miał na względzie tylko ubezpieczenia handlowe (nieprzymusowe), z czego wynika, że sprawy o odszkodowanie pogorzelowe, wytaczane na zasadzie art. 40 cyt. rozporz., nie należą do rzędu spraw „ze stosunku ubezpieczenia", które ma na myśli art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. Zwolennicy zwalczanego poglądu opierają swe rozumowanie również i na tej przesłance, że art. 40 cyt. rozp. wskazuje, iż skarga o odszkodowanie może być wniesiona do przedmiotowo-właściwego sądu, w którego okręgu znajduje się budowla, czyli przepis ten odsyła do przepisów proceduralnych o właściwości, a z zestawienia art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. i art. IV przep. wpr. K. P. C. wynika, że sprawy z ubezpieczenia przymusowego należą do bezwzględnej właściwości sądu okręgowego. Twierdzenie to nie znajduje jednak uzasadnienia w ustawie. Jak wynika z analitycznego ujęcia art. 40 cyt. rozp., ustawodawca słusznie odesłał do jurysdykcji sądu żądanie strony, pozywającej o odszkodowanie pogorzelowe, stojące poza stosunkiem publiczno-prawnym, jako mające u swej podstawy pogwałcone prawo cywilne. Przepis powyższy nie zawiera jednocześnie wskazań co do norm o rzeczowej właściwości sądu dla tego rodzaju skarg, pozostawiając kwestję tę do rozstrzygnięcia na tle odpowiednich przepisów proceduralnych. Art. IV przep. wprow. K. P. C. wskazuje tylko, iż zamiast postanowień dotychczasowych procedur w zakresie postępowania w spornych sprawach cywilnych, należy stosować odpowiednie postanowienia K. P. C. Jak widać z powyższego, przepis ten nie rozwiązuje powstałego zagadnienia spornego, bowiem art. 40 cyt. rozp. nie powołuje się expressis verbis na przepisy U. P. C. (jak to czyni w dziedzinie ubezpieczenia przymusowego naprz. art. 106 Ustawy z dnia 19/V — 20, Dz. U. poz. 272); wskazania, iż skarga może być wniesiona do przedmiotowo-właściwego sądu, które w świetle art. IV przep. wpr. K. P. C. podlega ocenie w płaszczyźnie K. P. C., popiera właśnie pogląd, iż sporna kwestja rozstrzygnięta być powinna na tle przepisów o rzeczowej właściwości według K. P. C., decydującym zaś w tej materji jest przepis art. 14 K. P. C. Przyjęcie zwalczanego stanowiska doprowadza do wniosku, że sprawy z art. 85 i 106 Ustawy z 19/V — 20, poz. 272 i wogóle sprawy ze stosunku ubezpieczenia przymusowego, o ile mogą być kierowane na drogę postępowania sądowego, podlegają wyłącznie właściwości rzeczowej sądów okręgowych. Zauważyć należy, iż w zakresie stosunków z ubezpieczenia przymusowego składki wymierzane i ściągane są w zasadzie w trybie administracyjnym, wykluczając tem samem w tej dziedzinie spory o zapłatę premji w trybie sądowym.

Niniejszem ograniczyliśmy się do ujęcia poruszanego zagadnienia w drodze sumarycznego przeglądu i zestawienia przepisów, dotyczących interesującej nas materji, uważając, iż w ramach powyższych wywodów przytoczona przez nas wykładnia art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. w stosunku do omawianego przedmiotu wydaje się być słuszną. Reasumując powyż-

sze, należy stwierdzić, że art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C. posiada ścisły związek z art. 14 K. P. C., a z zestawienia tych dwóch przepisów wynika, że art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C., jako sprawy „ze stosunku ubezpieczenia", ma na względzie tylko te stosunki, które wynikają z czynności handlowej, przynajmniej po jednej stronie i że, stosownie do przepisów prawa materjalnego, przymusowe ubezpieczenie, w szczególności na zasadzie Rozp. z 27/V — 27 r., nie jest czynnością handlową ani dla jednej ani dla drugiej strony, a w konsekwencji spory, wynikające ze stosunku ubezpieczenia przymusowego, o ile wogóle należą do jurysdykcji sądowej, nie należą do kategoryj, wymienionych w art. 13 § 2 pkt. 6 K. P. C., podlegają więc sądowi grodzkiemu lub sądowi okręgowemu, stosownie do wartości przedmiotu sporu (art. 13 § 1 i art. 10 pkt. 1 K. P. C.).

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

O celowości art. 359 § 2 K. P. C.

W myśl art. 359 § 2 K. P. C. o ile przeciwko pozwanemu na wniosek powoda zapada wyrok zaoczny, to przyjmuje się za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie, o ile nie są sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy. Prawodawca nie zaznaczył, iż w wypadku wyroku zaocznego sąd wydaje wyrok uwzględniający powództwo na podstawie samego tylko pozwu bez sprawdzenia dowodów, lecz uznał, że pewne okoliczności faktyczne przyjmuje się za prawdziwe. Może więc zachodzić wypadek, że sąd przyjmuje za prawdziwy stan faktyczny przytoczony w pozwie, lecz pozew oddala, gdyż przy istnieniu danego stanu faktycznego nie może zaistnieć stan prawny, z którego wynikają podmiotowe prawa powoda do żądania czegoś od pozwanego; np. przyjmując za prawdziwe oświadczenia powoda, iż zawarł ustną umowę sprzedaży nieruchomości z pozwanym, nie można uznać powoda za właściciela tej nieruchomości, a to wobec brzmienia art. 82 prawa o notarjacie. Również gdyby była zawarta umowa o spadek po osobie żyjącej, jest ona nieważna z mocy art. 58 Kodeksu Zobowiązań, powód nie może też żądać wykonania umowy, przeciwnej dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu (art. 6 K. P. C.). O ile zgodnie z dosłownem brzmieniem art. 359 § 2 K. P. C. przyjmiemy, iż na podstawie stanu faktycznego przytoczonego w pozwie, jako prawdziwy, może być wydany wyrok zaoczny i powód w tym wypadku nie ma obowiązku składania dowodów, to musimy stwierdzić, że art. 359 § 2 K. P. C. jest w zasadzie bezcelowy, a nawet szkodliwy: nie przyśpiesza on ani postępowania w sprawie, ani nie ułatwia powodowi dochodzenia swoich praw, zaś pozwanego może narazić na straty i bezzasadne procesy.

Czy powód co zyskuje na tem, że nie potrzebuje składać żadnych dowodów, aby uzyskać wyrok zaoczny? Nie można zgóry przewidzieć, czy pozwany stawi się na rozprawę i wobec tego wyrok będzie oczny i, czy pozew z powodu niezłożenia dowodów nie będzie oddalony. Przewodniczący może zażądać złożenia dowodów (art. 223 K. P. C.). Niezłożenie w terminie dowodów może pociągnąć dla powoda niekorzystne skutki (art. 231 K. P. C.), złożenie zaś dowodów dopiero na rozprawie po stwierdzeniu, iż pozwany się stawił, powoduje tylko zbędny zamęt. Albo pozwany będzie zaskoczony temi dowodami złożonemi w ostatniej chwili na rozprawie i niezawsze będzie mógł odrazu obalić te dowody, albo też sprawa ulegnie odroczeniu i proces się przewleka, ponadto rozstrzygnięcie sprawy i na-

leżyte kierowanie rozprawą jest utrudnione, o ile przed stołem sędziowskim składa się pliki zupełnie nieznanych dokumentów.

Z tych życiowych względów powód powinien składać zawczasu wszystkie niezbędne dowody, stwierdzające słuszność jego roszczeń. Sąd nie mógłby ich pominąć i dlatego przepis art. 359 § 2 K. P. C. o wyroku zaocznym jest bezcelowy. O ile powód dowodów nie składa, to albo chce zaoszczędzić sobie kosztów, co, jak zaznaczyłem wyżej, nie zawsze jest pożądane i celowe, albo dowodów nie posiada wcale. O ile powód nie posiada dowodów, o czem z reguły pozwany musi wiedzieć, wydanie wyroku zaocznego jest oczywiście bezcelowe. Pozwany napewno wniesie sprzeciw i wyrok zaoczny będzie uchylony. Takie postępowanie w sprawie przedłuży tylko proces i bynajmniej nie doda powagi orzeczeniom sądu, o ile wyrok zaopatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności (art. 355 p. 4 K. P. C.) musi być w dalszym toku postępowania, jako wyrok niesłuszny, uchylony. Widzimy więc, że art. 359 § 2 K. P. C. jest w danym wypadku i szkodliwy. Natomiast jeżeli powód ma dowody na poparcie swoich roszczeń, a jedynie zachodzi pomiędzy stronami spór co do pewnego stanu faktycznego, lub prawnego (przy dobrej woli pozwanego regulowania swoich zobowiązań), to przepis art. 359 § 2 K. P. C. jest również bezcelowy. Wtedy tylko strony mogą zaufać powadze i autorytetowi sądu, kiedy sąd będzie miał obowiązek należytego sprawdzenia i rozpoznania dowodów, a nie wtedy, gdy gołosłowne twierdzenie powoda w pozwie jest dowodem istnienia pewnego stanu faktycznego. Tam, gdzie ze strony powoda i pozwanego jest dobra wola rozstrzygnięcia pewnego sporu, nie może być z punktu widzenia życiowego wyroku zaocznego. Pozwany jest narażony na koszta wynajęcia adwokata w sądzie okręgowym (art. 86 K. P. C.), opłacenia podania, pełnomocnictwa dla adwokata i załącznika tylko dlatego, aby, nic nowego do sprawy nie wnosząc, prosić o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności, wtedy wyrok nie będzie już zaoczny, sąd rzeczywiście rozpozna dowody, a nie ograniczy się do takiego przewodu sądowego, który, przyjmując za prawdziwe dane przytoczone w pozwie, nie daje gwarancji, iż sprawa jest sprawiedliwie osądzona.

Widzimy, iż art. 359 § 2 K. P. C. utrudnia i przewleka proces, naraża stronę na zbędne koszta tylko dlatego, by sąd należycie rozstrzygnął spór na podstawie złożonych dowodów, co w zasadzie jest istotą sądzenia, gdyż wyrok sądu nawet przy zasadach dyspozycyjności i szukania prawdy formalnej musi być sprawiedliwy, a gwarancję w tym kierunku uchyla właśnie § 2 art. 359 K. P. C. Widzimy więc, że z punktu widzenia celowości powód musi złożyć dowody, sąd takowe rozpoznać, a nawet nakazać uzupełnienie dowodów. Art. 359 § 2 K. P. C. nie wymaga, a nawet wyklucza sprawdzenie dowodów. Dowody mogą być rozpoznane jedynie celem ustalenia, czy są sprzeczne ze stanem faktycznym, przytoczonym przez powoda, a nie celem przekonania sądu, iż stan faktyczny jest prawdziwy. O ile więc złożony dowód nie jest sprzeczny ze stanem faktycznym, lecz bynajmniej go nie stwierdza i wogóle nie ma znaczenia dla sprawy, sąd wyda wyrok na podstawie samego twierdzenia pozwu, które może dążyć do uzupełnienia i zmiany dokumentów, o ile tylko powód gołosłownie oświadczy, że zmiana nastąpiła po sporządzeniu dokumentu, a więc oświadczenie nie jest z nim sprzeczne. Jeżeli ze strony pozwanego zachodzi zła wola i chęć przewleczenia sprawy, to art. 359 § 2 K. P. C. nie może temu zapobiec. Gdy dowody nie były złożone, to w sprzeciwie pozwany może zaznaczyć jedynie, iż stan faktyczny przytoczony przez po-

woda nie odpowiada rzeczywistości. Jest to zarzut przeciwko żądaniu pozwu (art. 363 K. P. C.), faktów zaś i dowodów na uzasadnienie swoich twierdzeń, jako negatywnych, pozwany przytaczać nie potrzebuje. Powód musi więc na skutek sprzeciwu udowodnić swoje roszczenie, bo w jaki sposób pozwany, który nie był w stosunku prawnym z powodem, może udowodnić, że np. w sklepie powoda nic nie kupował, że wogóle pieniędzy nie pożyczał i t. p.

Wyrok zaoczny wydany trybem art. 359 § 2 K. P. C. byłby celowy tylko dla tych rzadkich wypadków, gdy pomiędzy stronami niema żadnego sporu i pozwany chce wykonać żądania powoda. Przyjmując, iż samo twierdzenie powoda w pozwie jest dowodem o ile zapada wyrok zaoczny, dojdziemy do takich wniosków: każdy akt notarjalny kupna — sprzedaży nieruchomości mógłby być zastąpiony zaocznym wyrokiem sądu, wydanym na podstawie twierdzenia powoda, iż zawarł akt notarjalny z pozwanym (zamiast opłat stemplowych i rejentalnych można byłoby wnieść niewielki wpis, określając odpowiednio wartość przedmiotu sporu); zamiast sprzedaży ziemi, wystarczyłoby za zgodą sprzedawcy napisanie pozwu, iż nabyło się tę ziemię przez przedawnienie i prawomocny wyrok stwierdziłby ten stan rzeczy, przenosząc w rzeczywistości tytuł własności. Fakty przyznane na przewodzie sądowym nie wymagają dowodu (art. 246 § 1 K.P.C.), niezaprzeczenie zaś nie jest przyznaniem (art. 246 § 2 K.P.C.). Sąd może przy ocznym rozpoznaniu sprawy uchylić się od rozpoznania fikcyjnego sporu opartego na zgodnych twierdzeniach stron, z mocy art. 2 i 3 K. P. C. (sąd rozpoznaje tylko rzeczywiste spory). Przy wyrokach zaocznych powyższy wypadek nie zachodzi, gdyż przyjmuje się faktyczne twierdzenie powoda, że rzeczywiście spór zaistniał i że pozwany narusza jego prawa — za prawdziwe. Czy jest celowe rozpoznawać bez dowodów poważne sprawy o dziesiątki, a nawet setki tysięcy złotych tylko dlatego, iż pozwany na sprawę nie stawił się. Czy wytworzenie takiego stanu rzeczy, w którym strona zagrożona nawet najbezzasadniejszym i niesłusznym procesem, musi go przegrać, o ile zachowa się biernie, ufając w autorytet sądu, iż sprawa będzie sprawiedliwie osądzona, jest słuszne i czy nie jest zachętą do pieniactwa? Czy usprawiedliwione niestawiennictwo pozwanego na sprawę i wypadkowa jego nieobecność w dniu rozprawy winna narażać go na koszta sprzeciwu i utrudniać obronę nawet słusznej sprawy przez przesunięcie ciężaru dowodów. Zastępcze doręczanie wezwań i pism sądowych, gdzie przeważnie niewiadomo komu i dlaczego doręczono wezwanie, co ma z reguły miejsce przy doręczaniu na wsi wezwań przez mało piśmiennych sołtysów, często nie rozumiejących wagi należytego doręczenia, musi budzić dużo zastrzeżeń, co do celowości stosowania art. 359 § 2 K. P. C., gdyż często ze strony formalnej należy uznać, że wezwanie zostało doręczone.

Opierając się na przytoczonych przesłankach natury życiowej co do celowości dosłownej interpretacji art. 359 § 2 K. P. C., nie wdając się w niniejszych uwagach w dokładny rozbiór pod względem prawnym art. 359 § 2 K. P. C., uważam, że przepis, nakładający na sąd obowiązek ustalenia, czy znajdujące się w aktach sprawy dowody nie są sprzeczne z danemi faktycznemi, przytoczonemi przez powoda, daje możność jaknajściślejszej interpretacji art. 359 K. P. C. w duchu zbliżonym do przepisu § 2 art. 246 K. P. C., co byłoby jedynie słusznem, gdyż rozszerzająca interpretacja byłaby sprzeczną z zasadą celowości istnienia pewnego przepisu prawnego.

DR. WITOLD ŚWIDA
Docent Uniwersytetu Stefana Batorego.

Pojedynek w polskim Kodeksie Karnym

Ustawodawstwa poszczególnych krajów ustosunkowują się do pojedynku rozmaicie. Różnorodność stanowisk da się jednak zgrubsza uporządkować. Najliczniejszą grupę stanowią ustawodawstwa, uznające pojedynek za przestępstwo. W kodeksach karnych umieszcza się go bądź wśród przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości [1]), bądź traktuje się jako swoiste naruszenie pokoju [2]) lub porządku publicznego [3]), bądź wreszcie, i to najczęściej, ujmuje się go pod kątem widzenia niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia jednostki [4]). Niekiedy pojedynek nie figuruje w kodeksach, lecz ścigany jest na mocy ustaw specjalnych [5]). Karalne są również stadja przygotowawcze: wyzwanie na pojedynek, przyjęcie wyzwania i t. p. Dosyć też często za przestępstwo uznane jest nakłanianie do pojedynku, jak również wyśmiewanie, wyrażanie pogardy lub czynienie zarzutów za niewyzwanie lub nieprzyjęcie wyzwania na pojedynek [6]), wyjątkowo — należenie do związków, popierających pojedynek [7]). Skutki pojedynku (śmierć lub zranienie) stanowią w tej grupie ustawodawstw najczęściej okoliczności kwalifikujące, jednak z reguły w granicach niższych od kar za zwykłe zabójstwo lub uszkodzenie ciała [8]). Niektóre kodeksy oceniają skutki pojedynku według ogólnych przepisów o zabójstwie lub uszkodzeniu ciała, gdy miało miejsce przekroczenie umówionych warunków pojedynku, umówienie się o walkę na śmierć, odbycie pojedynku bez sekundantów, bez uprzednio ustalonych warunków walki i t. p. [9]).

Drugą grupę tworzą ustawodawstwa, które w swym katalogu przestępstw nie wymieniają pojedynku. Dadzą się rozróżnić dwie podgrupy: bądź ustawa karna nie wypowiada się również, jak mają być traktowane uszkodzenia ciała lub śmierć, zadane w pojedynku [10]), bądź też zajmuje

---

[1]) Np. Włochy 1930, Neuchâtel 1891.

[2]) Np. większość stanów U. S. A., Zurych 1871, Turgowja 1868, Szafuza 1859, i in.

[3]) Np. Sankt Gallen 1886.

[4]) Np. Niemcy 1871 (nowele 26/IV 1926 i 26/V 1933), Austrja 1852, Rosja 1903, Lucerna 1906, 1915, Argowja 1857, Unterwalden II 1864, Bazylea 1872, Węgry 1878, Fryburg 1924, Portugalja 1884, Chili 1874, Bułgarja 1896, Nev-York 1881, Finlandja 1889.

[5]) Np. Japonja 30/XII 1889. Osobne stanowisko zajmuje Anglja. Pojedynek nie stanowi tam odrębnego przestępstwa, lecz traktowany jest jako „breach of the peace" i ulega karze jako „affray" lub jako „unlawful assembly".

[6]) Np. Holandja 1881, art. 153; Węgry 1878, § 295; Chili, 1874, art. 405; Portugalja 1884, art. 382; Nev-York 1881, § 238; Italja 1930, art. 400; Turgowja 1868 § 269; Lucerna 1906, § 177, 1915, § 82; Austrja 1852, § 163; Niemcy 1871, § 210 (o ile pojedynek się odbył).

[7]) Zurych 1871, § 97.

[8]) Wyjątek stanowią Anglja, większość Stanów U. S. A. oraz Japonja, gdzie zranienie lub śmierć, zadane w pojedynku, są karane według ogólnych przepisów.

[9]) Np. Italja 1930, art. 397; Holandja 1881, art. 155; Bern 1866, art. 148; Zurych 1871 § 93; Basel 1872, art. 120; Zug 1876 § 79; Węgry 1878, § 299; Portugalja 1884, art. 387; Chili 1874, art. 409; Bułgarja 1896, art. 278, 279; Finlandja 1889, rozdział 23 §1.

[10]) Najwyżej wspominają o tem motywy: np. motywy kodeksu kantonu Genewy z roku 1874. Francja 1810, San Marino 1865, Norwegja 1902, Genewa 1874, Appenzell Ausserrhoden 1878, Appenzell Innerrhoden 1891, Haiti 1885, Indje 1860. Według uzasadnienia Projektu kodeksu karnego polskiego „zabicie lub zranienie w pojedynku będą mogły się mieścić w ramach zabójstwa lub uszkodzenia ciała, a łagodniejsza lub surowsza karalność zależeć będzie od szczegółów wypadku, którego ocenę ustali sędzia, posiadający w tym zakresie w myśl Projektu bardzo szeroki zakres władzy" (str. 173).

w tej sprawie określone stanowisko. W tym ostatnim wypadku, za wyjątkiem kodeksu kantonu Tessin z roku 1873, który wyraźnie stwierdza, że zabójstwo lub uszkodzenie ciała dokonane lub usiłowane w pojedynku nie ulega sankcji łagodniejszej, pozostałe kodeksy tej podgrupy skutki pojedynku traktują łagodniej. Kodeks karny polski należy zaliczyć do jej ostatniej podgrupy naszego podziału. Brak w nim artykułu, przewidującego karę za sam pojedynek, natomiast zabójstwo lub uszkodzenie ciała w pojedynku karane jest więzieniem do lat 5 lub aresztem (art. 238). Kara ta jest naogół łagodniejsza niż za zwykłe zabójstwo lub uszkodzenie ciała [11]).

Co do karalności sekundantów [12]) wśród ustawodawstw poszczególnych krajów spotykamy trzy zasady: 1) karalności [13]), 2) bezkarności [14]), 3) karalności warunkowej. W tym ostatnim przypadku ustawa określa, kiedy sekundant podlega, względnie nie podlega karze. Tak naprzykład: a) sekundant jest niekarany, jeżeli czynił usiłowania niedopuszczenia do pojedynku lub jego skutków [15]), b) jest karany, jeżeli może być potraktowany jako podżegacz do pojedynku, jeżeli dopuścił świadomie do pojedynku z warunkiem walczenia na śmierć, a śmierć lub bardzo ciężkie uszkodzenie ciała nastąpiły [16]), jeżeli świadomie dopuścił do uchybienia w pojedynku, a walczący spowodował bardzo ciężkie uszkodzenie ciała przeciwnika lub pozbawił go życia [17]) i t. p. Kodeks Karny polski staje na stanowisku bezkarności fakultatywnej — „sekundantów sąd może uwolnić od kary" (§ 2 art. 238). Nie wskazuje jednak co może służyć powodem do zwolnienia od kary.

Artykuł 238 nie był znany projektom Komisji Kodyfikacyjnej, które pomijały milczeniem zarówno sprawę przestępczości pojedynku jak i jego skutków. Artykuł ten wprowadziła do Kodeksu dopiero Komisja Ministerstwa Sprawiedliwości. Motywy zmian dokonanych przez tę Komisję nie zostały ogłoszone, nie posiadamy więc materjałów urzędowych dla ustalenia przesłanek, któremi kierowała się Komisja Ministerstwa Sprawiedliwości, zmieniając tekst projektu Komisji Kodyfikacyjnej [18]). Stanowisko, zajęte przez Kodeks Karny polski, uważam za n a j w ł a ś c i w s z e [19]).

---

[11]) Wyjątek stanowi tu lekkie uszkodzenie ciała, które karane jest więzieniem do lat 2 lub aresztem do lat 2 (§ 1 art. 237), a za zadane w pojedynku może być wymierzona kara więzienia do lat 5 lub aresztu.

[12]) Pod słowem „sekundanci" rozumiem nie tylko układających warunki spotkania i następnie asystujących w czasie walki, lecz i przedstawicieli obrażonego, żądających satysfakcji honorowej (Kartelträger) oraz przedstawicieli wyzwanego. W niektórych ustawach role te są rozróżniane.

[13]) Np. Portugalja 1884, art. 386; Fryburg 1824, art. 68; Sankt-Gallen 1886, art. 158; Szafuza 1859 § 120; Zurych 1871 § 84; Lucerna 1906 § 175, 1915 § 82; Unterwalden I 1870 art. 59; Chili 1874 art. 408; Anglja i większość stanów U. S. A.

[14]) Np. Solura 1885 § 110;

[15]) Np. Italja 1930, art. 398; Bułgarja 1896 art. 277; Węgry 1878 § 300; Niemcy 1871 § 209; Austrja 1852 § 165 p. c. (o ile do pojedynku nie doszło).

[16]) Np. Rosja 1903, art. 483;

[17]) Np. Holandja 1881 art. 156; Rosja 1903 art. 486; Argowja 1857 § 133;

[18]) Myli się Peiper (Komentarz do Kodeksu Karnego 1933, str. 639), uważając, że Kom. Min. Sprawiedl. poszła za wzorem projektu Krzymuskiego. Projekt ten (Projekt Kodeksu Karnego polskiego, Warszawa, 1918) zawierał tylko część ogólną i sprawy tej wogóle nie rozstrzygał. Sam zaś Krzymuski był właśnie zdania, że pojedynek należy uznać za przestępstwo (Kom. Kodyf. Sekcja Prawa Karnego, t. I zesz. 2, str. 52), nie zaś tylko odrębnie potraktować zabójstwo lub uszkodzenie ciała w pojedynku, jak to uczyniła Komisja Min. Sprawiedl.

[19]) Jest ono zresztą całkowicie zgodne z propozycjami, jakie wysuwałem przy omawianiu w roku 1927 stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej (Świda, Pojedynek ze stanowiska polityki kryminalnej, 1927).

Przedewszystkiem słusznem jest niezaliczanie pojedynku do rzędu przestępstw. Przemawia za tem zarówno charakter dzisiejszego pojedynku, jak i historja walki z nim zapomocą represji karnej. Dopatrywanie się w pojedynku cech naruszenia pokoju lub porządku publicznego, jak to czynią niektóre kodeksy, nie odpowiada zupełnie dzisiejszej formie pojedynku, który odbywa się w ukryciu, w obecności tylko przedstawicieli stron i lekarzy. Niektórzy widzą w pojedynku cechę samowoli; kodeks włoski z roku 1930 umieszcza naprzykład pojedynek w dziale przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości (Dei delitti contro l'Amministrazione della Giustizia) w rozdziale zatytułowanym: Della tutela arbitraria delle private ragione. Niewątpliwie pojedynek może być ujmowany, jako samowolne dochodzenie zadośćuczynienia na skutek odniesionej obrazy z pominięciem powołanych do tego organów państwowych. Jednak sam fakt załatwienia zatargu honorowego za zgodą stron zainteresowanych z pominięciem sądów państwowych, gdy państwo obrazę ściga tylko na skutek skargi pokrzywdzonego, nie może uzasadniać ingerencji władzy karzącej państwa. Gdyby pojedynek — jak trafnie zauważył to Ihering — jako sposób udzielenia zadośćuczynienia honorowego, odbywał się naprzykład w formie wyścigu do określonej mety lub innych tego rodzaju niewinnych zapasów, przypuszczać należy, że nie powstałaby nawet myśl o jego karaniu. Najczęściej karalność pojedynku uzasadnia się momentem niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia walczących. Jednak pojedynek w jego dzisiejszej postaci z reguły nie powoduje poważniejszych następstw dla pojedynkujących się. Wypadki ciężkiego zranienia lub śmierci były zwykłemi następstwami pojedynku w ubiegłych wiekach. We Francji np. zdaniem Voltaira, pojedynek potrafił więcej pochłonąć ofiar, niż walka z zewnętrznym nieprzyjacielem. Dzisiaj większość pojedynków kończy się bezkrwawo lub lekkiem uszkodzeniem ciała. Śmierć zaś lub ciężkie zranienie należy zaliczyć do wyjątków [20]). Traktowanie więc pojedynku, jako „typ karalnego zaniebezpieczania życia lub ciała ludzkiego", jak chciał tego Krzymuski, znajduje więcej podstaw we wspomnieniach przeszłości niż w realnym materjale doby dzisiejszej. Przedewszystkiem jednak za niewciąganiem pojedynku na listę przestępstw przemawia bezskuteczność wobec niego represji karnej, przy jednoczesnej skuteczności innych sposobów walki (np. w Anglji). Pozatem fakt uznania w kodeksie pojedynku za przestępstwo pociąga za sobą niestosowanie przepisów o ściganiu pojedynków lub ich obchodzenie przez odnośne organy państwowe [21]), co wpływa ujemnie na poczucie prawne społeczeństwa [22]).

[20]) Sauer, Kriminalsociologie, 269—270; Świda op. cit. 29—31;

[21]) Cauchy, Du duel considéré dans ses origines et dans l'état actuel des moeurs, I i II; Kohlrausch, Zweikampf, Vergl. Dar. B. T. B. III; Binding, Der Zweikampf und das Gesetz, 43; Sauer, op. cit. 270—272; Świda op. cit. 9—23;

[22]) Komisja Kodyfikacyjna stała również na stanowisku, że nie należy pojedynku uważać za odrębne przestępstwo. Motywy członków Kom. Kod., głosujących za takiem stanowiskiem, były wszakże naogół odmienne od wyżej przytoczonych. Najczęściej wysuwanym argumentem było twierdzenie, że wprowadzenie pojedynku jako przestępstwa do kodeksu byłoby poniekąd uznaniem tej formy załatwiania spraw honorowych (Makarewicz, Makowski, Mogilnicki). Argument ten został również przytoczony w motywach Kom. Kod. do art. 225 projektu. Pozatem tylko Makarewicz wysuwał między innemi również bezskuteczność represji karnej, ponadto podkreślając, że pojedynek nie jest zjawiskiem tak częstem, by się z nim osobno rozprawiać. Mogilnicki był zdania, że nacisk opinji publicznej, wywołujący ten sposób załatwiania spraw honorowych, ustał w naszem społeczeństwie i że jest ono dość dojrzałe, by uznać pojedynek za zwyczajne zabójstwo. Zgodę na skreślenie pojedynku uzależniano też od osiągnięcia tego samego wyniku (niższej sankcji karnej) na innej drodze, a więc przez wprowadzenie delictum sui generis np. zabicie lub ciężkie uszkodzenie ciała za zezwoleniem (Rappaport) Kom. Kod. Sekcja Prawa Karnego t. I, zesz. 2, str. 52—55.

Nieuznanie pojedynku za odrębne przestępstwo nie przesądza jeszcze, jak należy się ustosunkować do uszkodzenia ciała i śmierci, zadanych w pojedynku. Jak widzieliśmy dwa stanowiska są reprezentowane w ustawodawstwach: bądź sprawę karalności skutków pojedynku pozostawia się orzecznictwu, bądź też rozstrzyga się ją w kodeksie. Pierwszą drogę wybrał u nas projekt Komisji Kodyfikacyjnej, drugą — Kodeks obowiązujący. Prawidłowszem jest stanowisko naszego Kodeksu. W razie braku specjalnych sankcyj na wypadek śmierci lub zranienia w pojedynku — jak to miało miejsce w projektach Komisji Kodyfikacyjnej — mogłyby wchodzić w grę tylko kary przewidziane dla zwykłego zabójstwa lub uszkodzeń ciała. Sędzia w poszczególnym wypadku mógłby nie znaleść w ich granicach sankcji odpowiadającej, jego zdaniem, wymogom artykułu 54 K. K., co zmuszałoby go, w razie wyroku skazującego, do wymierzenia kary sprzecznej z jego poczuciem sprawiedliwości i celowości represji. W rezultacie zbytnia surowość kodeksu wobec skutków pojedynku mogłaby wywołać przesadną, a przez to niepożądaną względność w praktyce. Pouczający przykład tego rodzaju daje Francja. Kodeks z roku 1810, tak jak i polskie projekty Komisji Kodyfikacyjnej, nie wspomina ani o pojedynku ani o jego skutkach. Sądy francuskie pierwotnie (do r. 1837) stały na stanowisku, że zabójstwo lub uszkodzenie ciała w pojedynku nie są karalne. Sąd kasacyjny, uzasadniając w jednym ze swych wyroków bezkarność skutków pojedynku, powiada: „to władza ustawodawcza jest właściwą do osądzenia, czy należy uzupełnić prawo przez przepis karny... i określić, jakiemi środkami należy zapobiegać lub karać czyny, posiadające charakter swoisty ze względu na ich naturę i cel" [23]). Następnie jednak w związku ze zwiększeniem się ilości pojedynków sąd kasacyjny zajął odmienne stanowisko i uznał, że zabójstwo w pojedynku jest morderstwem. Nie wpłynęło to jednak na prawidłowość represji karnej. Zabójcę lub sprawcę ciężkich uszkodzeń ciała w pojedynku sąd przysięgłych z reguły uniewinnia, a za lekkie uszkodzenia ciała trybunały poprawcze wymierzają zazwyczaj krótkoterminowe kary pozbawienia wolności, lub niewysokie grzywny. Powoduje to nawet wypadki fałszywego samooskarżenia o zamiar zabójstwa przeciwnika w pojedynku w celu przesunięcia podsądności sprawy z trybunału poprawczego do sądów przysięgłych [24]). Przykład Francji stwierdza, że skutki pojedynku, ujmowane jako przestępstwo, nie dają się wtłoczyć w ogólne ramy kodeksu. Pojedynek jest obyczajem [25]). Narzuca się więc jednostce, należącej do środowiska społecznego, które go uznaje, jako coś koniecznego. Warunki pojedynku są ustalane uprzednio w granicach zakreślonych kodeksami honorowemi przez przedstawicieli stron, które winny je przestrzegać w czasie walki. Wszystko to nadaje wypadkom śmierci lub zranienia w pojedynku charakter odrębny, który winien być uwzględniony przez ustawodawcę w kodeksie.

W czasie obrad Komisji Kodyfikacyjnej były wysunięte dwie propozycje. Ujęte w formie pytań brzmiały one: 1) Czy formuła zabicia względnie zranienia za zgodą pokrzywdzonego jest wystarczającą dla uwzględnienia wyjątkowej sytuacji, zachodzącej przy pojedynku? 2) Czy właściwszą jest formuła zabicia lub zranienia tego, kto dobrowolnie na to się wystawia? Obie te propozycje nie osiągnęły większości głosów i nie zostały uwzględnione w projektach [26]). Formuła „zgoda pokrzywdzonego" jest nieodpo-

---

[23]) Cauchy, op. cit. I, 306;
[24]) Garçon, Code pénal, nr. 158 i 182.
[25]) Patrz. — Wróblewski, Studja z dziedziny prawa i etyki, 1934, str. 241 i nast.
[26]) Kom. Kod. Sekcja Prawa Karnego, t. I, zesz. 2 str. 55.

wiednia, gdyż objęłaby wypadki, nie mające nic wspólnego z pojedynkiem (np. zabójstwo z chęci zysku nieuleczalnie chorego za jego zgodą), w odniesieniu zaś do pojedynku nasuwa wątpliwości. Makowski w zgodzie na odbycie pojedynku w warunkach ustalonych przez strony widzi również zgodę każdej z nich na niepomyślny dla niej wynik walki [27]). Jednak zwykłem przeżyciem psychicznem pojedynkującego się jest raczej chęć lub nadzieja u n i k n i ę c i a śmierci względnie uszkodzenia ciała, nie zaś g o d z e n i e s i ę z ich ewentualnem nastąpieniem. W razie zaś gdyby termin „zgoda pokrzywdzonego" został użyty w tekście ustawy, sąd w poszczególnym wypadku nie mógłby zgóry dopuszczać istnienia tej zgody, lecz musiałby stwierdzać jej istnienie na podstawie faktycznego materjału sprawy. Taki stan rzeczy przekreśliłby cel, dla którego przepis ten miał być wprowadzony. Chodziło przecie o poddanie temu przepisowi wszystkich wypadków uszkodzenia ciała i śmierci, zadanych w pojedynku, a nie tylko tych, w stosunku do których sąd stwierdzi istnienie zgody pokrzywdzonego. Formuła „zabicie lub uszkodzenie tego, kto dobrowolnie na to się zgadza" posiada podobne braki. Obejmuje również wypadki, leżące poza pojedynkiem, nie nadające się do równomiernego traktowania (np. zabójstwo dokonane w walce śmiertelnej dwóch rywali, podjętej dobrowolnie, lecz bez ustalonych uprzednio warunków). Pozatem w odniesieniu do sytuacji, zachodzącej przy pojedynku, może rodzić również wątpliwości. Nie każdy, stający dzisiaj do rozprawy honorowej z bronią w ręku, czyni to dla byle powodu i bez istotnej konieczności. Pojedynek, przy dziś jeszcze panujących poglądach, bywa nieraz jedynem wyjściem z sytuacji, nie narażającem na szwank honoru danej osoby w opinji środowiska. Zastosowanie do takich wypadków powyższej reguły byłoby całkowitem pomijaniem nacisku opinji środowiska, z którego pojedynkujący się pochodzi. Dlatego daleko właściwszą formą uwzględnienia przez ustawodawcę sytuacji pojedynkującego się jest stanowisko naszego Kodeksu, który wprost przewiduje sankcje specjalne za zabójstwo lub uszkodzenie ciała, dokonane w p o j e d y n k u [28]) (art. 238). Ewentualny zarzut, że sąd, stosując ten przepis, będzie musiał ustalać, czy zostały zachowane przepisy pojedynkowe, co będzie poniekąd sankcjonowaniem pojedynku, byłby nietrafny [29]). Nawet w razie braku jakiejkolwiek wzmianki o pojedynku w ustawie karnej, nie da się jednak w praktyce sądowej uniknąć rozpatrywania kwestji przestrzegania reguł pojedynkowych. Obyczaj pojedynku posiada zbyt swoisty charakter, aby sąd tylko na podstawie ogólnych przepisów Kodeksu mógł sądzić zabójstwo w pojedynku w oderwaniu od tła i okoliczności, w których nastąpiło. Orzecznictwo francuskie jest tego najlepszym dowodem. Kodeks z roku 1810 nie wspomina o pojedynku, jednak sędzia francuski rozważa, czy strony pojedynkujące się zachowały reguły pojedynkowe i w razie ich przekroczenia (t. zw. déloyaute) wymierza surowe kary [30]).

Wreszcie kilka słów o sekundantach. Zadaniem ich jest zlikwidowanie

---

[27]) Makowski, Kodeks Karny, 1933, str. 535;

[28]) Takie ujęcie skutków pojedynku przez ustawodawcę polskiego proponowałem przy omawianiu w roku 1927 stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej. Patrz Świda, op. cit., str. 34—40;

[29]) Moment ten był wysuwany przez niektórych członków Komisji Kodyfikacyjnej, jako argument przeciwko uznawaniu samego pojedynku jako przestępstwa. Patrz str. 9.

[30]) Garçon, op. cit. art. 295;

zatargu na drodze pokojowej. Jeżeli to jest niemożliwe, winni zabezpieczyć równe warunki stronom walczącym w granicach zakreślonych kodeksami honorowemi i dopilnować przestrzegania reguł pojedynkowych w czasie walki. Tego rodzaju działalność jest pożyteczną i nie powinna być przedmiotem represji karnej. Ponieważ jednak sekundanci nie zawsze są owiani chęcią załagodzenia sporu lub uczynienia pojedynku jaknajmniej niebezpiecznym, bezkarność ich nie powinna być bezwarunkową, lecz pozostawioną uznaniu sądu, który w każdym wypadku oceni ich działalność. Kodeks polski słusznie więc wprowadza fakultatywną bezkarność sekundantów.

Artykuł 238 umieszczony w rozdziale XXXV Kodeksu Karnego zatytułowanym „Przestępstwa przeciw życiu i ciału“ brzmi: § 1. Kto w pojedynku zabija człowieka albo zadaje mu uszkodzenia ciała podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu. § 2. Sekundantów sąd może uwolnić od kary. Ustawodawca nie wyjaśnia wyrażenia „pojedynek“. Pojęcie potoczne pojedynku oznacza walkę orężną dwóch osób, uregulowaną i przyjętą w charakrze obyczaju w pewnych środowiskach społecznych, jako akt rozprawy honorowej. Wzmianka o sekundantach w § 2 wskazuje, że ustawodawca to pojęcie miał na widoku. Tak zwany pojedynek amerykański, polegający na oddaniu losowi rozstrzygnięcia pytania, która ze stron ma sobie odebrać życie, zaliczony tutaj być nie może. Nie jest on obyczajem i nie zawiera momentu walki. Traktuje o nim art. 229 K. K. [31]). Nie będzie również pojedynkiem walka śmiertelna dwóch osób, nawet odbywająca się w warunkach objętych umową stron, jeżeli nie jest ona przejawem istniejącego obyczaju, lecz tylko skutkiem samodzielnej decyzji jej uczestników, lub walka, odbywająca się w warunkach niezgodnych z obyczajem np. bez sekundantów, na noże i t. p. Stan faktyczny tego rodzaju może podpadać pod pojęcie bójki lub też ulegać kwalifikacji według przepisów, dotyczących zwykłych uszkodzeń ciała względnie zabójstwa. Jaskrawe przekroczenie przez pojedynkującego się reguł pojedynkowych, np. dobicie rannego przeciwnika powoduje także odpowiedzialność na zasadach ogólnych. Artykuł 238 chroni życie i zdrowie walczących w pojedynku. Przestępstwem jest umyślne spowodowanie krwawego wyniku pojedynku, poczynając od najlżejszej ranki, a kończąc na pozbawieniu życia. Za lekkie uszkodzenie ciała może być w zasadzie wymierzona kara surowsza, niż przewidziana za zwykłe umyślne lekkie uszkodzenie ciała, ścigane na skutek skargi pokrzywdzonego (art. 237). Jednak kara przewidziana w art. 238 odnosi się również do wypadków umyślnego zabójstwa oraz bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała i jest łagodniejszą od kar za zwykłe wypadki tych przestępstw (art. 225, 235, 236). W rezultacie więc art. 238 uprzywilejowywa zabójstwo i uszkodzenie ciała, zadane w pojedynku.

Podmiotem przestępstwa może być tylko osoba, działająca w ramach obyczaju pojedynku („kto w p o j e d y n k u“), a więc sprawcą może być tylko pojedynkujący się. Ponieważ sam pojedynek nie jest przestępstwem, podżeganie względnie pomocnictwo będzie miało miejsce tylko wtedy, gdy stan faktyczny da się ująć jako nakłanianie lub udzielanie pomocy nie do pojedynku, lecz do zabójstwa ewentualnie do uszkodzenia ciała. Przyczem kwalifikacji z art. 238 będą ulegać te stany faktyczne, które są działaniem w ramach obyczaju pojedynku, w przeciwnym wypad-

[31]) Jest charakterystyczne, że w ustawodawstwie amerykańskiem nie spotykamy przepisów, dotyczących karalności t. zw. pojedynku amerykańskiego. Patrz Kohlrausch op. cit., str. 179—180.

ku należy stosować przepisy ogólne. Np. A, wiedząc, że B ma nazajutrz odbyć pojedynek z jego wrogiem C, nakłania B do zabicia go w pojedynku. W takim wypadku A, ponieważ działania jego nie mieszczą się w ramach obyczaju pojedynku, powinien ulegać odpowiedzialności, jako podżegacz z art. 225 nie zaś art. 238. W związku z tem należy rozważyć odpowiedzialność sekundantów. Definicji sekundantów Kodeks nie podaje. W Polsce przez słowo sekundant rozumie się osobę, występującą w charakterze zastępcy honorowego strony we wszelkich stadjach postępowania honorowego (obejmuje więc również pojęcie niemieckie Karteltrager). Zadaniem sekundantów jest dokładać wszelkich starań, aby uniknąć pojedynku i zakończyć sprawę polubownie. Jeżeli zaś ta ich misja nie odniesie skutku, układają warunki spotkania w ramach, zakreślonych kodeksami honorowemi, a następnie w czasie samej walki przestrzegają, aby strony nie przekroczyły reguł pojedynkowych. Uwzględniając ten charakter medjatorski i nadzorczy działalności sekundantów, ustawodawca polski zezwolił sądowi według jego uznania uwolnić ich od kary przewidzianej w art. 238. Sąd niewątpliwie — zdaniem Rappaporta i Jamontta [32]) — zwolni od kary takich sekundantów, co starali się zapobiec pojedynkowi lub ułożyli najmniej niebezpieczne warunki spotkania, natomiast nie będzie miał żadnych względów dla sekundantów, którzy bądź przeszkadzali pojednaniu stron, bądź też wykazali wielką odwagę cudzym kosztem, ułożywszy bardzo ostre warunki spotkania. Natomiast, gdy czyny sekundanta nie mieszczą się w ramach obyczaju-pojedynku, gdy, słowem, nie działa on jako sekundant, wtedy zależnie od wypadku winien ulegać odpowiedzialności nie z art. 238, lecz według ogólnych przepisów, np. jeżeli w naszym przykładzie A jest sekundantem B.

Przedmiotem przestępstwa jest życie i zdrowie ludzkie. Jeżeli więc pojedynkujący się na skutek aberratio ictus lub error in persona trafił nie swego przeciwnika, lecz inną osobę, ulega on również odpowiedzialności z art. 238 [33]). Co do usiłowania spotykamy się w komentarzach Kodeksu ze zdaniami krańcowo przeciwnemi. Z jednej strony Peiper uważa, że każde stanięcie do pojedynku z zamiarem odbycia walki stanowi usiłowanie przestępstwa z art. 238; z drugiej — Makarewicz jest zdania, że art. 238 wogóle nie ma tu zastosowania. Elementem usiłowania przestępstwa z art. 238 po stronie podmiotowej jest zamiar spowodowania k r w a w e g o skutku pojedynku. Nie w każdym pojedynku i nie w stosunku do każdego pojedynkującego się ten stan podmiotowy będzie zachodził, np. w pojedynku na pistolety jeden mógł mierzyć z intencją trafienia, lecz spudłował, drugi zaś strzelał wyraźnie w powietrze. Samo stanięcie na placu z zamiarem odbycia pojedynku nie przesądza w każdym razie o usiłowaniu. Pojedynek uważa się przecie za odbyty zarówno w razie wymiany strzałów bez rezultatu, jak i w pewnych wypadkach, gdy strzał nie zostanie oddany. Warunki zaś pojedynku na białą broń, aczkolwiek przewidują walkę do pierwszej lub drugiej krwi, a nawet do zupełnej niezdolności pojedynkowej, to jednak obyczaj nie nakazuje stronie walczącej, aby dążyła do zadania tych skutków swemu przeciwnikowi. Zajęcie w walce obronnego stanowiska może stwierdzić brak zamiaru spowodowania krwawego skutku pojedynku. Makarewicz, jak zaznaczyliśmy, uważa usiłowanie przestępstwa z art. 238 za niemożliwe. „Pojedynkujący się — jego zdaniem —

---

[32]) Jamontt i Rappaport, Kodeks Karny, część szczególna, art. 238.

[33]) Patrz Makarewicz, Zboczenie działania, Głos Sądownictwa, nr. 3 z 1934 r.; stanowisko odmienne zajął Glaser — Głos Sądownictwa nr. 4 z 1934 r.

nietylko przedsiębierze działanie w kierunku uszkodzenia ciała przeciwnika, ale równocześnie zgóry uznaje za konieczne wytworzenie po stronie przeciwnika sytuacji obronnej i przyjmuje jako oczywiste identyczne wrogie działanie przeciwnika. Wobec tego nie można stosować art. 23. Działanie w takich wypadkach nie prowadzi b e z p o ś r e d n i o do zabicia i t. p.". Artykuł 23 wymaga bezpośredniości działania w kierunku urzeczywistnienia zamiaru popełnienia p r z e s t ę p s t w a. Przestępstwem zaś w danym wypadku jest nie zabicie, lecz zabicie w p o j e d y n k u. Dlatego sytuacja, w której znajduje się pojedynkujący się, mogłaby może stanowić przeszkodę do przyjęcia usiłowania zabójstwa z art. 225, lecz nie z art. 238, jeżeli ustawodawca sytuację tę wprowadził do istoty przestępstwa.

Bezpośredniej walki z pojedynkiem, jak widzieliśmy, Kodeks nasz nie podejmuje. Natomiast, grożąc za zabójstwo lub uszkodzenie ciała w pojedynku sankcją, dostosowaną do charakteru tego przestępstwa, daje większe gwarancje faktycznego karania osób winnych śmierci lub zranienia w pojedynku, niż kodeksy, pozostawiające sędziemu ocenę tego rodzaju wypadków według ogólnych przepisów. W ten sposób potęgować się będzie tendencja, przejawiająca się w pojedynkach czasów dzisiejszych, do zakończenia zatargu z jak najmniejszą szkodą dla walczących. Bezpośrednia walka z pojedynkiem, którego istnienie zależne jest jedynie od poglądów środowiska społecznego, należy do samego społeczeństwa. Pojedynek występuje w pewnych środowiskach społecznych jako sposób obrony honoru jednostki. Jest to skutek odmiennego odczuwania obrazy honoru i sposób reagowania na nią. Jeżeli weźmiemy dla przykładu tak zwaną obrazę czynną, np. uderzenie w twarz, to taka obraza honoru odczuta będzie przez obrażonego i przez środowisko, do którego on należy, w ten sposób, że ani przeproszenie przez obrażającego ani skazujący wyrok sądowy nie zdołają przywrócić jednostce naruszonego honoru. Jedynem wyjściem, ratującem honor tej jednostki wobec opinji jej środowiska, będzie pojedynek, który stwierdza gotowość przelania swej krwi dla obrony honoru, przez co jest dowodem, jak drogiem jest dla danej jednostki prawo należenia do swego środowiska. Istnienie więc pojedynku w dzisiejszem społeczeństwie jest wynikiem swoistego odczuwania przez niektórych jego członków doznanych obraz oraz wynikiem traktowania pojedynku jako środka obrony honoru. Tylko ze zmianą tych uczuć i poglądów zniknąć może pojedynek jako obyczaj. Należy stwierdzić, że walka z pojedynkiem jako środkiem obrony honoru została w łonie naszego społeczeństwa podjęta przez niektóre organizacje [34]). Obok tego podnoszone są głosy za reformą w dziedzinie ochrony czci [35]). Decydującym czynnikiem w tej mierze jest jednak zawsze wojsko. Można wierzyć — przykład Anglji daje ku temu podstawy — że usunięcie w Polsce tego obyczaju ze środowiska wojskowego, odebrałoby mu prawo obywatelstwa także w tych środowiskach społeczeństwa cywilnego, które go dotychczas stosują.

---

[34]) Np. Liga reformy postępowania honorowego, Liga obrony czci, Harcerstwo.

[35]) Langrod. W poszukiwaniu nowych form ochrony czci. Przegląd Prawa i Adm. 1927; Rybicki. Zwalczanie pojedynków. — Wojskowy Przegl. Prawn. 1930; Bzowski. Sądy czci. Gazeta Sąd. Warsz. 1929; Rolnicki. Wymiar sprawiedliwości za zniewagę w sądach polskich. Palestra, 1928; Niedzielski. Satysfakcja honorowa w życiu i prawie i inni.

DR. HENRYK RITTERMAN.

Idea zaliczalności aresztu zapobiegawczego

(Z rozważań nad art. 58 K. K.).

(Praca nagrodzona II nagrodą na konkursie „Głosu Sądownictwa").

(Dokończenie).

Z powyższego pobieżnego przeglądu teoryj, jakie się wyrobiły na temat natury prawnej zaliczenia, jest widocznem, że wysiłki w kierunku określenia istoty tej instytucji przez sztuczne wtłaczanie jej w ramy odszkodowania, kompensaty oraz innych pojęć, o zdecydowanej fizjognomji prawnej, nie dały pozytywnego rezultatu. I nie mogło być inaczej, gdyż w rzeczywistości zaliczenie jest instytucją sui generis, która jako taka znana jest szeroko w prawie administracyjnem, cywilnem, handlowem i wielu innych dziedzinach prawa. Jeśli się chce oświetlić znaczenie tej instytucji ze stanowiska prawa cywilnego, należy wziąć pod uwagę jedną z jej postaci, w jakich się przejawia w prawie cywilnem, a jaką jest np. zarachowanie na poczet długu. Zarachowanie to polega na oświadczeniu przyjęcia przez wierzyciela pewnego świadczenia w charakterze środka zapłaty, albo dlatego, że świadczenie to odpowiada rzeczywiście treści zobowiązania (solutio) albo też dlatego, że świadczenie to (wykonane możliwie jeszcze przed płatnością — przy sposobności innego długu) jest wprawdzie nieidentyczne ale równoznaczne z właściwym przedmiotem danego zobowiązania (datio in solutum). Ten drugi typ zaliczenia spotykamy właśnie w dziedzinie prawa karnego. I tutaj bowiem istnieje dłużnik — oskarżony, który wobec państwa jako swego wierzyciela ma do wypełnienia pewien dług, w postaci orzeczonej kary. Zaliczenie zaś zajdzie wówczas, gdy państwo, jako zaliczkę na zaspokojenie tego długu t. j. na umorzenie kary, „przyjmie" od oskarżonego w miejsce aresztu karnego pewien jego surogat a więc np. areszt przebyty zagranicą (art. 11 K. K.) lub też areszt tymczasowy, odcierpiany jeszcze przed zapadnięciem kary. Jest to więc akt uznania aresztu prewencyjnego za zaliczkowo-zastępcze wykonanie kary [35]), analogiczne do zarachowania surogatu przedpłaty na umorzenie długu cywilnego. Oczywiście w każdem przyjęciu świadczenia zastępczego może się mieścić ukryta redukcja długu, jeśli objektywnie nie wyrównuje ono wartości świadczenia pierwotnego. Taksamo w razie „liczenia za karę" pewnego jej surogatu, zachodzić może ukryta redukcja lub złagodzenie kary, a to wówczas gdy ten surogat nie jest faktycznie równorzędny z właściwym środkiem karnym. W przypadku jednak przyjęcia takiego surogatu jakim jest areszt prewencyjny na pokrycie kary, niema podstawy do obaw o jej redukcję, gdyż areszt ten jest rzeczywiście równoznaczny z karnym, już przez to samo, że na równi z nim skutkuje to, co jest istotą kary aresztu, mianowicie pozbawienie wolności. Dlatego też kara, pokryta zastępczo aresztem zapobiegawczym, uchodzić powinna za wykonaną w pełnem tego słowa znaczeniu, bez jakiegokolwiek uszczerbku. Gdyby więc oskarżonemu odmówiono wliczenia aresztu zapobiegawczego do kary i zażądano pokrycia jej w całej rozciągłości aresztem karnym — niezależnie od odcierpianego już prewencyjnego, którego oskarżony nie ma przecież możności wycofać, (jak to uczynić może w pewnych warunkach dłużnik ze stosunku cywilnego), powstałaby niepotrzebna nadwyżka kary (w rodzaju niesłusz-

[35]) „Antizipierte Strafverbüssung", „exécution anticipé de la peine".

nego wzbogacenia w prawie cywilnem), gdyż łączny okres pozbawienia wolności przekraczałby to quantum zła, jakie z mocy wyroku miało oskarżonego dotknąć. Okazuje się zatem, że zaliczenie aresztu prewencyjnego nie powoduje redukcji kary a tylko zapobiega jej nadwyżce [36]). Wobec tego zaś odmowa zaliczenia oznaczałaby rozrzutne szafowanie osobą oskarżonego i jego wolnością, do czego państwo nie ma legitymacji. W myśl bowiem zasady ekonomji zła, — która opiewa, że wszelkie cele prawa winny być osiągane kosztem jaknajmniejszego uszczerbku jednostki, państwo władne jest wyrządzać tylko takie „malum", które jest rzeczywiście „necessarium", a wszelkiego zła zbędnego powinno unikać. Temsamem także zaliczenie jest obowiązkiem władzy karzącej, gdyż ono zaoszczędza oskarżonemu niepotrzebnego zła, jakiem jest nadmiar kary. Również zasada równości wobec prawa walczy za obowiązkowem zaliczeniem, gdyż ono usuwa nierówność pomiedzy skazańcem zapobiegawczo aresztowanym i niearesztowanym [37]). W świetle więc powyższych wywodów zaliczenie aresztu zapobiegawczego przedstawia się, jako postulat kardynalnych zasad prawa, wobec czego winno być ustawą bezwzględnie nakazane.

Główne zarzuty przeciwników obowiązkowego zaliczenia zwracają się przeciw samemu założeniu, które stanowi punkt wyjścia dla zwolenników tego systemu, a mianowicie przeciw tezie jakościowej równorzędności aresztu karnego i zapobiegawczego. Zarzuca się mianowicie przedewszystkiem, że warunki bytu w areszcie prewencyjnym są znacznie dogodniejsze niż w areszcie karnym, wobec czego postawienie pierwszego w miejsce drugiego w stosunku równym, prowadzi do niezasłużonej korzyści i uprzywilejowania oskarżonych aresztowanych i skłania ich do rozmyślnego przeciągania procesu, w celu odbycia jaknajwiększej części spodziewanej kary w areszcie prewencyjnym [38]). Z tych powodów, nie odrzucając a limine zaliczenia (gdyż to prowadziłoby znowu do uprzywilejowania oskarżonych niearesztowanych), występuje się przeciw „integralnemu" uwzględnieniu aresztu prewencyjnego przy wykonaniu kary i żąda się zamiast tego, zaliczania go w takim mniej korzystnym stosunku ilościowym, w którymby różnica jakościowa między aresztem karnym i prewencyjnym znalazła swój wyraz *(Bozi)* a więc np. w stosunku 3:2 gdy chodzi o karę aresztu lub 2:1 gdy chodzi o więzienie *(Kriegsman)*. Motywy tego postulatu nie trafiają nam zupełnie do przekonania. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że więzień śledczy korzysta z pewnych specjalnych udogodnień, jak np. w polskim systemie penitencjarnym — z ulg na punkcie odżywiania, odzieży, korespondencji i t. d. oraz nie podlega przymusowi pracy (wyjąwszy roboty gospodarcze w obrębie więzienia) (§ 253 i nast. regulaminu więziennego). Odnośnie do tych udogodnień należy jednak zauważyć 1) — że z wyjątkiem wolności od pracy w jeszcze większym rozmiarze przysługują one skazanym na areszt (§ 225)

---

[36]) Wyczuwał to już *Heisler* (De iustis poenam mitigandi causis in criminibus 1752) gdy powiada: „Itaque haec mitigatio non tam veri nominis mitigatio, quam potius intermissa poenae exasperatio nominanda est".

[37]) Por. *Kriegsman* str. 224, *Oetker* str. 328. Myśl o potrzebie takiego wyrównania przebija już z Digestów: L. 25 D. (48, 19): „Si diutino tempore aliquis in reatu fuerit aliquatenus poena eius sublevanda erit; sic etiam constitutum est, non eo modo puniendos eos, qui longo tempore in reatu agunt, quam eos, qui in recenti sententiam accipiunt".

[38]) Zob. *Neithardt* str. 60, *Altman-Jacob*, Komm. zum oesterr. Strafr. 1928 str. 213 też *Tagancew* (Kodeks karny, 1921, uw. 3 do art. 54 kod. roz. z r. 1903): „są zupełnie możliwe wypadki, gdy winowajca sam powoduje długi przeciąg śledztwa, znajdując areszt śledczy *dogodnym* dla siebie"!

i więźniom karnym trzeciej klasy przy systemie progresywnym (§ 233), 2) — że w praktyce bardzo często z przyczyn faktycznych nie mogą być w pełni wykorzystane, 3) — że w każdym razie z nadwyżką są zrównoważone: depresją psychiczną więźnia śledczego, wrażeniem pierwszego może zetknięcia się z murami więzienia, nieoczekiwanem wyrwaniem z dotychczasowego środowiska, nagłym przeskokiem z wolności w niewolę, nieprzyzwyczajeniem do nowego trybu życia i otoczenia, wyrzutami sumienia, niepokojem o los swój i swojej rodziny, absolutną niewiadomością o czasie trwania zamknięcia, i wielu innemi jeszcze czynnikami, które się składają na taką udrękę duchową, że wobec niej przymus do pracy, na którą więzień sam niejednokrotnie zdobyć się nie może, byłby raczej dobrodziejstwem niż dotkliwością, gdyż praca rozprasza myśli i przynosi bodaj chwilowe zapomnienie [39]). Wobec tego płonne są obawy o uprzywilejowanie oskarżonych przez zaliczanie aresztu prewencyjnego jak również o chęć umyślnego przedłużania przez nich własnej męki drogą przewlekania śledztwa, którego długość w najmniejszym zresztą stopniu zależy od samego oskarżonego [40]). Z innej znów strony zarzucono, że kara pokryta aresztem prewencyjnym nie działa odstraszająco a temsamem nie służy prewencji ogólnej. Na poparcie tego zarzutu przytacza się z predylekcją krańcowe i w praktyce nader rzadkie wypadki pochłonięcia całej kary przez areszt zapobiegawczy, które w świadomości społeczeństwa ma być równoznaczne z uwolnieniem od kary. Już na podstawie tego, co wyżej powiedziano o jakościowem podobieństwie aresztu zapobiegawczego i karnego, można a priori zaprzeczyć prawdziwości tej tezy. Tembardziej zaś uczynić to można na podstawia doświadczenia, które właśnie poucza o czemś wręcz przeciwnem; z doświadczenia wiadomo bowiem, że nawet oskarżonego, którego rzeczywiście uwolniono od kary. społeczeństwo i tak uważa za ukaranego aresztem zapobiegawczym, mówiąc nieraz nawet w wypadku uniewinnienia oskarżonego: „ale swoje i tak odsiedział".

Najpoważniejszy zarzut spotyka zasadę obowiązkowego zaliczenia ze strony tych autorów, którzy utrzymują, że zaliczenie uchybia prewencji szczególnej, udaremniając cel poprawczy kary, który może być osiągnięty tylko przez indywidualizację postępowania penitencjarnego, niemożliwą w ramach aresztu prewencyjnego *(Oetker)*, lecz tu należy przedewszystkiem stwierdzić, iż zarzut ten nie może dotyczyć zaliczenia na poczet kary o typie nie poprawczym, jaką jest np. areszt w polskim systemie środków karnych. Jeśli chodzi o kary poprawcze, to nie wolno zapominać o tem, że skuteczność ich uwarunkowana jest długotrwałym okresem kary, w granicach bowiem kary krótkoterminowej niemożliwem jest rozwinięcie racjonalnego postępowania penitencjarnego, przedewszystkiem zaś systemu progresywnego, uchodzącego słusznie za najwłaściwszą metodę moralnego podniesienia przestępcy a wymagającego kilkuletniego uwięzienia [41]); o ile warunek ten zachodzi, czyli że wyrok opiewa na

[39]) Przeciw temu podnosi się nieraz, że na zatwardziałych przestępców areszt prewencyjny nie działa tak silnie. Niewątpliwie! Ale na nich i kara nie robi wrażenia. Patrz zwłaszcza *Henschel* str. 139 i nast.

[40]) Trafnie powiada Kriegsman: „Die Qual der Spannung und Ungewissheit ist viel zu gross, die thatsächliche Differenz von Strafhaft und Untersuchungshaft viel zu gering, als dass jene Schikanose Prozessverschleppung wirklich häufig befürchtet werden müsse" (str. 241).

[41]) Znalazło to wyraz w polskiem ustawodawstwie, które czas trwania kary poprawczej, t. zn. więzienia ustala w granicach od 6 miesięcy do 15 lat (art. 39 K. K.), zastosowanie zaś systemu progresywnego zastrzega dla wypadków skazania na karę pozbawienia wolności, orzeczoną na czas ponad 3 lata (§ 228 reg. więziennego).

długoterminowe więzienie, to niema poprostu znaczenia, że pewien ułamek kary, — tem mniejszy im energiczniej proces był prowadzony, — odcierpiany został w areszcie prewencyjnym i nie udaremnia poprawczego zadania kary (tak samo mniema *Kriegsman*). Gdyby było inaczej, to zaliczenie byłoby wogóle niedopuszczalne (chyba wzamian — odszkodowanie pieniężne); ze względu że należyte wykonanie kary jest ostatecznym celem, którego żadną miarą nie można poświęcać dla środka, jakim jest areszt zapobiegawczy, gdyż wówczas całe postępowanie karne straciłoby rację bytu. W żadnym zaś razie nie powinno mieć miejsca kompromisowe rozwiązanie problemu np. w sposób proponowany przez *Oetkera*, który dopuszcza wprawdzie zaliczenia, ale nie ponad połowę kary. Takie bowiem połowiczne załatwienie nie może nikogo zadowolić a doprowadza do absurdalnych konsekwencyj. Jeśli się bowiem Oetkerowi zdaje, że absurdem jest, gdy oskarżony zatrzymywany przez rok w areszcie prewencyjnym a zasądzony na 6 miesięcy aresztu, natychmiast opuszcza mury więzienia, to niech nam wolno będzie zauważyć, że znacznie większym byłoby absurdem, gdyby oskarżony w myśl postulatów Oetkera, miał jeszcze w tym wypadku pozostawać w areszcie przez dalsze miesiące.

Ostateczny bilans dotychczasowych rozważań zamyka się więc mimo wszystko z korzyścią dla idei obligatoryjnego zaliczenia — jako emanacji kardynalnych zasad najmniejszego zła i równości wobec prawa [42]) a z ujmą dla wszystkich innych przedstawionych doktryn. Dlatego też, gdy należy w wyniku tych dociekań ocenić stanowisko poszczególnych ustaw, można się z uznaniem wyrazić tylko o tych, które zawierają kategoryczny i bezwzględny nakaz zaliczania aresztu prewencyjnego na poczet kary. Ujemnie natomiast wypada ocenić tę grupę ustaw, które przyjęły skomplikowany i wewnętrznie nieuzasadniony system zaliczania, regulowanego momentem winy w zawieszeniu lub przedłużeniu aresztu (które to kryterjum wprowadzają też niesłusznie motywy ustawy polskiej). Kwestja winy może być bowiem brana w rachubę tylko wówczas, gdy chodzi o wymiar kary lub odszkodowania. Z temi zaś pojęciami, jak wyżej starano się wykazać, zaliczenie nie ma żadnego związku. Ujemnie także wypaść musi ocena najbardziej rozpowszechnionego systemu tych ustaw, które zastosowanie i rozmiar zaliczenia pozostawiają niczem nieskrępowanemu uznaniu sądu [43]), gdyż zaliczenie nie jest tylko aktem łaski,

[42]) Do zwolenników tej zasady należą: *Heinze* str. 24 i nast., *Neithardt* str. 85, *Kriegsman* str. 225/6, *Makarewicz* (Prawo karne ogólne, str. 206, inaczej już w komentarzu do K. K. str. 132). Zob. też dokładny wykaz literatury u *Henschla* str. 159.

[43]) Możnaby wprawdzie utrzymywać, że stylizacja ustawy nie ma decydującego znaczenia, ponieważ przy każdym systemie, a więc nawet przy zasadzie obowiązkowego zaliczenia, zależy ono de facto zawsze od uznania sądu, gdyż wobec szerokich ram wymiaru kary, sędzia bez względu na takie czy inne brzmienie ustawy (a więc nawet wbrew jej nakazowi lub zakazowi zaliczania) może zawsze praktycznie osiągnąć ten sam skutek co przez zaliczenie, drogą odpowiednio łagodniejszego lub surowszego wymiaru kary. Na to należy zauważyć co następuje: a) uwzględnienie lub też nieuwzględnienie aresztu prewencyjnego pod formą podwyższenia lub obniżenia kary stanowiłoby abusus, który zwłaszcza przy kollegialnem sądzeniu nie może być uważany za regułę postępowania, a postępowanie takie jest utrudnione wymogiem umotywowania wymiaru kary, b) przedewszystkiem jednak pamiętać należy, iż stylizacja ustawy ma głównie znaczenie przez to, że wpływa na urobienie przekonania sędziowskiego w kierunku przez nią pożądanym. Jeśli bowiem ustawa nakłada obowiązek zaliczenia, sędzia, mogąc nawet zneutralizować znaczenie zaliczenia przez odpowiednią podwyżkę kary, z reguły nie będzie skłonnym to uczynić, gdyż ustawa wychowała go już w duchu innego poglądu i wpoiła mu już przekonanie, że zaliczenie jest prawną powinnością. Jeśli natomiast ustawa nie zawiera takiego nakazu, jeno decyzję oddaje wyraźnie w ręce sądu, to się wytwarza w sądzie przekonanie, że zaliczenie jest czemś wyjątkowem i bez szczególnych względów nie powinno być stosowane.

dobrodziejstwem prawnem czy też sposobem złagodzenia kary, nie dopuszczającym żadnych reguł i kryterjów, lecz jest wymogiem ścisłego prawa, wobec czego powinno w każdym razie znaleść w ustawie dokładne unormowanie [44]). Temsamem wypowiedziany został ujemny sąd o przepisie art. 58 K. K., w którego treści i motywach pokutują, jak wskazano, wszystkie fałszywe poglądy na istotę zaliczenia, począwszy od teorji aktu łaski i wymiaru kary, a skończywszy na koncepcji kary procesowej i odszkodowania.

Dodatkowo należy jeszcze zauważyć, że sama stylizacja tekstu ustawowego art. 58, wzorowana na ustawie niemieckiej względnie rosyjskiej, jest wysoce niefortunna, opiewa bowiem: *„W razie skazania na karę pozbawienia wolności, sąd może zaliczyć na poczet kary całkowicie lub częściowo okres tymczasowego aresztowania"*. Jeżeli więc na mocy tego przepisu nastąpić ma zaliczenie, musi zapaść w tym względzie wyraźna — choć nieumotywowana decyzja. Jeżeli zaś areszt tymczasowy niema być uwzględniony, zbędnem jest jakiekolwiek postanowienie sądu, co oczywiście stwarzać może niejednokrotnie pozory, lub być wynikiem faktu, że sąd przeoczył poprostu tę kwestję, tak bardzo ważną dla oskarżonego. Dlatego znacznie korzystniejszem jest negatywne sformułowanie ustawy francuskiej. Tu bowiem nie zaliczenie lecz odmowa zaliczenia wymaga decyzji nadto specjalnie umotywowanej [45]). Zapewnia to przynajmniej należyte rozważenie sprawy zaliczenia przez sąd orzekający i umożliwia kontrolę jego decyzji, a temsamem ujednostajnienie praktyki sądowej. Jeżeli więc ustawodawca polski chciał już koniecznie przerzucić na sąd to zadanie, które na nim ciążyło, winien był przynajmniej przyjąć negatywne sformułowanie kodeksu francuskiego, w interesie stałości i powagi wymiaru sprawiedliwości.

Nie zmierzamy przez to jednak do dezyderatu rychłej nowelizacji art. 58 K. K., w duchu powyższych postulatów. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że w okresie takiej hyperprodukcji ustaw jaką przeżywamy, każda nowela, choćby skądinąd najbardziej pożądana, jest jeszcze zawsze większym grzechem, niż najgrubszy błąd ustawodawcy. Należy sobie tylko życzyć, ażeby sądy w jaknajszerszym zakresie korzystały z przyznanego im prawa i w każdym wypadku stosowały zaliczenie, nie oglądając się na błędne dyrektywy, dane im w motywach (które na szczęście nie wiążą), a więc bez względu na zawinienie aresztu [46]), bo tu nie chodzi przecież o problem kary procesowej lub odszkodowania bez względu na takie czy inne zachowanie oskarżonego lub okoliczności sprawy, bo tu nie chodzi

[44]) Jak sądzi *M. E. Mayer* str. 492, *Gottlieb,* Die notwendige Anrechnung des Untersuchungshaft. (Zeitschr. f. d. gesamte Strafrechtswissenschaft, T. I. 1911 str. 95), *Peiper* w komentarzu do art. 650 K. P. K.

[45]) Quand il y aura eu détention preventive, cette détention sera integralement déduite de la durée de la peine qu'aura prononcée le jugement ou l'arrêt de la condemnation, à moins que le juge n'ait ordonné par disposition spéciale et *motivée,* que cette imputation n'aura pas lieu que pour partie (art. 24).

[46]) Inaczej *Makarewicz* (w Komentarzu do K. K., III wydanie str. 132): „Jasne jest, że tam.... gdzie oskarżony dał powód do (tymczasowego aresztowania) swem zachowaniem np.... próbował z kraju uciec... tam sędzia nie będzie miał powodu do uwzględnienia na korzyść skazanego wynikłej stąd dotkliwości". Na obalenie tego poglądu wystarczy powołać trafne wywody tego samego autora, zawarte w poprzedniem jego dziele (Prawo karne ogólne 1914 str. 206) w którem czytamy co następuje: „Nie powinno się nawet zwracać uwagi (przy kwestji zaliczenia) czy zachodzi zawinienie po stronie sprawcy czy nie: „faktem jest, że zpowodu przestępstwa odcierpiał przykrość; czy czynił on przygotowania do ucieczki czy też nie, samym faktem tym nic nie zmieni (za ucieczkę karać nie można)"!

o złagodzenie kary, lecz o uniknięcie niepotrzebnej nadwyżki w karze, na co oskarżony specjalnie nie zasłużył. W ten sposób judykatura, poruszając się w granicach ustawowego upoważnienia, może naprawić błąd ustawodawcy i praktycznie zapewnić realizację zasadzie, że uwzględnienie zapobiegawczego pozbawienia wolności przy wykonaniu kary, nie jest żadnem beneficium, tylko świętym obowiązkiem władzy karzącej i dobrem prawem skazanego!

J. DĄBROWO.

Wymiar kary

Coraz częściej, niestety, częściowo może słusznie, dają się słyszeć zarzuty o braku w sądach polskich jednolitej linji w polityce karnej, a specjalnie przy wymiarze kary. Czy jednak jest tak źle, jak to przedstawia w swym artykule sędzia Semadeni, a uprzednio i prokurator Kryczyński? Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że często zdarzające się znaczne rozpiętości wysokości kar wymierzanych za tego samego rodzaju przestępstwa są wielkiem złem, podrywającem autorytet sądów a stanowiącem zaprzeczenie określonego kierunku polityki karnej. Sądzę jednak, że tak źle nie jest. Nie przeczę, że istnieją bardzo poważne w tym względzie braki i niedomagania, dla zaradzenia którym musimy znaleźć odpowiednie środki. Trzeba w tym celu zdać sobie sprawę z kilku zasadniczych przesłanek a mianowicie: 1) nowoczesne kodeksy karne są konstruowane pod kątem widzenia celowej walki z przestępczością; 2) kara nie jest zasadniczo odwetem za czyn, a tylko środkiem zabezpieczenia społeczeństwa przed niebezpieczną jednostką i dlatego na pierwszy plan występuje osoba sprawcy, jego indywidualność, powody, przyczyny i pobudki działania. Jeżeli do powyższego dodać dużą bardzo przewidzianą w ustawie rozpiętość kar, pozatem wziąć pod uwagę, że ingerencja państwa w sferę osobistych praw obywatela jest w dobie obecnej bezporównania większa, niż kiedykolwiek i że teraźniejsze kodeksy karne posiadają formę syntetyczną, to stanie się oczywistem, jak poważnemi uprawnieniami, jak potężną władzą obdarzony jest sędzia w państwie współczesnem. Sędzia musi, poza swą wiedzą fachową, znać życie współczesne, wczuwać się w następujące w szybkiem tempie przemiany, bardzo często wyprzedzające normy prawne, musi rozumieć ogólną politykę państwową, musi zdawać sobie sprawę z tego, że w obecnej dobie dobro społeczne występuje na pierwszy plan. Jeżeli porównać rolę sędziego w państwie z przed laty chociażby 20—30 a obecnie, to okaże się, jak poważna zachodzi w tym względzie różnica. Podstawy poprzednie — czyn człowieka, wyrządzona szkoda — usuwają się na plan dalszy, a pierwsze miejsce zajmuje zabezpieczenie społeczeństwa i osoba sprawcy. Każda z poruszonych kwestyj wymaga wyczerpującego omówienia i może wywołać bardzo obszerną dyskusję i różnicę poglądów, jedna zasada jednak musi być uznana, że nie można mówić, mając na uwadze przytoczone wyżej przesłanki, o ścisłem ujednostajnieniu kar. Sędzia musi zważyć wszystkie absolutnie okoliczności sprawy, musi mieć na względzie zasady, którym hołduje Kodeks Karny i dopiero wtedy orzeka o karze. Sędzia Semadeni twierdzi, że opieka społeczna nie należy do sądu, że stosowanie środków profilaktycznych stanowi zadanie Ministerstw: Oświecenia Publicznego i Opieki Społecznej, a obowiązkiem sądu jest unieszkodliwienie na czas odpowiednio długi tego, kto już stał się niebezpiecznym. Zupełnie słusznie, lecz właśnie w każdym poszczególnym wypadku musimy rozważyć, czy dany osobnik jest i w jakim stopniu niebezpieczny i czy zaaplikowanie mu tego czy innego okresu cza-

su pozbawienia wolności jest celowe. Musimy zdać sobie sprawę r to zupełnie wyraźnie z tego, że każdy człowiek boi się więzienia, lęka się kary pozbawienia wolności. Wymierzenie kary więzienia bez głębszego rozważenia indywidualności danego osobnika, przyczyn i pobudek, które spowodowały popełnienie czynu występnego, nie może być uważane za celowe, jeżeli oczywiście nie ma się do czynienia z osobnikiem niebezpiecznym lub jeżeli kary pozbawienia wolności nie wymagają względy wychowawcze w stosunku do całego społeczeństwa.

Im wyższe stanowisko zajmuje człowiek w hierarchji społecznej, tem większa musi być jego odpowiedzialność. W takich wypadkach kara musi być stosowana przez sędziego z całą surowością. Lecz jakże inaczej musi ustosunkować się sędzia do szarego, przeciętnego, pozbawionego odpowiednich wpływów wychowawczych od najmłodszych lat dziecięcych osobnika. Wiemy wszyscy dobrze, że faktycznie jeszcze obecnie niestety więzienie nie poprawia naogół nikogo, a przeciwnie obcowanie z zawodowymi przestępcami wpływa bardzo ujemnie na nowicjuszów. Jeżeli do tego dodać grozę kary pozbawienia wolności, to, zdaniem mojem, w bardzo rzadkich wypadkach przy pierwszem potknięciu się człowieka należy wymierzać mu karę pozbawienia wolności. Masięrozumieć, że mam przeważnie na myśli przestępstwa mniejszej wagi, należące w znacznym stopniu do właściwości sądów grodzkich. Jest to tem bardziej wskazane w dobie obecnej, w dobie wielkiej nędzy.

Nie mogę się również zgodzić z poglądem sędziego Semadeniego na złodziei przypadkowych. Jeżeli jest rzeczywiście tak źle, jeżeli plaga złodziei okazyjnych jest tak wielka, to trzeba szukać innych środków zaradczych. Nie można zapominać, że kary nawet najsurowsze, powszedniejąc — przestają skutkować. Najlepszym przykładem może służyć statystyka przestępstw przy stałem stosowaniu kary śmierci. Jeżeli u nas złodziejstwo jest rzeczywiście tak nagminnie rozpowszechnione, to winniśmy w pierwszym rzędzie szukać powodów, które zło to wywołują. Musi całe społeczeństwo przyjąć udział w zwalczaniu tej plagi. Musimy dążyć do usunięcia przyczyn, do podniesienia poziomu moralności, a dopiero w stosunku do osobników niebezpiecznych, moralnie ostatecznie zepsutych, stosować specjalnie surowe kary. Musimy przy wymierzaniu kary dążyć przedewszystkiem wszelkiemi możliwemi środkami do poznania indywidualności oskarżonego. Musimy nie apriori rozstrząsać, co należy uważać za okoliczności łagodzące, lecz przyjmować takowe pod uwagę łącznie z osobą sprawcy. Jest to rzecz bardzo trudna i niestety obecnie dość powierzchownie traktowana. To też w pierwszym rzędzie sędziowie orzekający, następnie prokuratorzy i sędziowie śledczy winni zwrócić baczną uwagę na to, aby podczas dochodzenia lub śledztwa bezwzględnie były zebrane wszelkie możliwe informacje, dotyczące sprawcy, jego życia dotychczasowego, wychowania i charakteru. Jest to rzecz trudna, ale konieczna, jeżeli pragniemy, aby wymiar sprawiedliwości stał na należytym poziomie, aby sądy cieszyły się odpowiednią powagą i szacunkiem w społeczeństwie.

Słusznie zaznacza prokurator Kryczyński, że sądownictwo polskie znajduje się w chwili obecnej w stanie przejściowym, że nie zdążyło ono jeszcze wytworzyć tradycji. Właśnie obowiązkiem naszym jest użyć wszelkich środków do zapoczątkowania tworzenia się tej tradycji, do zrozumienia przez sędziów i prokuratorów swej roli i zadań w państwie współczesnem w myśl ducha obowiązujących ustaw i potrzeb życia współczesnego. Wielką i niezastąpioną rolę może i powinno odegrać w realizacji tych celów Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów. Urządzanie zjazdów, zebrań, odczytów dyskusyjnych na tematy wyżej wyłuszczone, uzgadnianie poglądów i sposo-

bów postępowania, omawianie przez przodujące jednostki zagadnień zawodowych życia współczesnego — wszystko to razem stanie się podwaliną tradycji, zapoczątkowaniem tworzenia typu sędziego polskiego, spełniającego godnie swe obowiązki wobec społeczeństwa i państwa.

Dr. ZDZISŁAW PAPIERKOWSKI.

Rehabilitacja i zatarcie skazania a zniesławienie [1]

Jakkolwiek twardo i nieustępliwie w stosunku do najrozmaitszych przyrodniczych zakusów w dziedzinie prawa karnego [2]) stalibyśmy na stanowisku, że przestępstwo, poza pewnemi, mniej lub więcej wyjątkowemi sytuacjami, jest wynikiem winy przestępcy, a kara odpłatą za to przestępstwo (malum passionis — propter malum actionis), to jednak musimy się zgodzić z tem, że nie jest rzeczą pożądaną zamykanie skazanemu drogi do powrotu do normalnego współżycia obywatelskiego z innemi jednostkami i z całem społeczeństwem. Przeciwnie społeczeństwo ma żywotny interes w tem, by skazany, po uregulowaniu z nim rachunków, wynikłych z tytułu popełnionego przestępstwa, mógł jaknajszybciej i jaknajkompletniej odzyskać swoje dobre imię i pełnię praw, wypływających z jego obywatelskiego stanowiska w społeczeństwie i państwie, innemi słowy, by zpowrotem mógł stać się t. zw. nieposzlakowanym człowiekiem, jakim był przed karno-sądowem skazaniem.

Środkiem, przy pomocy którego staje się możliwym taki powrót osoby skazanej karno-sądownie na łono społeczeństwa, jest początkowo tylko łaska czynnika suwerennego w postaci, którą nazywamy restytucją, czyli darowaniem skutków zasądzenia. Z biegiem czasu rozrasta się myśl kryminalno-polityczna, której tendencją jest społeczna rewindykacja jednostki, znajdującej się zpowodu skazania poza nawiasem społeczeństwa, — wyswobadza się z tej formy swego zastosowania, która była zależna od woli czynnika panującego, i doprowadza do powstania t. zw. rehabilitacji, czyli przywrócenia praw. W początkach swego istnienia rehabilitacja była również aktem łaski głowy państwa [3]), następnie jednak staje się ona insty-

---

[1]) Co do literatury, dotyczącej rehabilitacji, por. między innymi D e l a q u i s: Die Rehabilitation im Strafrecht, 1907, G a r r a u d: Traité theorique et pratique du droit pénal français, 1914, II. str. 646 — 647, G a r r a u d: Précis de droit criminel, 1921, str. 442 — 455, M a k a r e w i c z: Prawo karne, 1924, str. 268 sq., K r z y m u s k i: System prawa karnego, 1921, str. 306 sq., G l a s e r: Polskie prawo karne w zarysie, 1933, str. 284 sq., W o l t e r: Zarys systemu prawa karnego, 1934, II. str. 162 sq.

[2]) Por. n. p. L e n z: Grundriss der Kriminalbiologie, 1927. Ostatnio nawet chemji przypadło w udziale mieć cokolwiek do czynienia z etjologją przestępstwa, por. mianowicie: S c h l a p p - S m i t h: The new criminology, a consideration of the Chemical causation of abnormal behaviour, 1928.

[3]) Rehabilitacja w nowożytnem swem ujęciu jest specyfikiem prawa francuskiego. Niemniej jednak jej początków można się dopatrywać już w *restitutio in integrum* prawa rzymskiego. W okresie republiki rzymskiej czynnikiem, od którego woli zależała restytucja, były Komicja ludowe. W epoce cesarstwa zależała ona od „*indulgentia Principis*“ (Por. L. 2 Dig. 48 lit. 23 de sententiam passis et restitutis, oraz L. 3 Cod. 9 tit. 51). Co należało rozumieć przez restytucję rzymską, wyjaśnia nam L. 1 Cod. 9 tit. 51, a mianowicie: „Restituo te in integrum provinciae tuae... Ut autem scias quid sit in integrum, honoribus et ordini tuo et omnibus ceteris“. W prawie francuskiem występowała rehabilitacji początkowo w formie t. zw. „*lettres de réhabilitation*“, względnie „*baptême civique*“ i zależała od łaski panującego; stąd jej nazwa réhabilitation gracieuse. W tej formie reguluje rehabilitację Ordonnance criminelle z r. 1670

tucją prawną, uregulowaną ustawowo i zależną od zaistnienia pewnych objektywnych warunków, których stwierdzenie należy bądź do czynnika sądowego (rehabilitacja sądowa) [4]), bądź też do przepisu ustawy (rehabilitacja prawna, czyli ustawowa) [5]). Pomimo, że rehabilitacja przedstawia się jako unicestwienie kary, na jaką został przestępca skazany, nie daje ona jednak skazanemu pełni praw nieposzlakowanego człowieka; skazany, mimo uzyskania rehabilitacji, figuruje nadal w rejestrze karnym i przy niejednej sposobności na zapytania władz o swoją przeszłość nie będzie mógł powiedzieć, że nie był karany sądownie. Toteż w nowożytnych ustawodawstwach zjawia się tendencja do posunięcia o krok dalej tej myśli kryminalno-politycznej, która stanowi ideologję rehabilitacji i w ten sposób powstaje koncepcja z a t a r c i a s k a z a n i a. Instytucja ta jest uzupełnieniem rehabilitacji; obejmuje ona te wszystkie elementy, które stanowią treść rehabilitacji, a nadto powoduje usunięcie ostatniej zmory, która w postaci karty karnej prześladuje zregenerowanego już społecznie skazanego. Jakkolwiek rehabilitacja i zatarcie skazania są produktami tej samej idei kryminalno-politycznej, nie należy jednak mięszać tych dwu instytucyj, przeciwnie należy je traktować odrębnie [6]).

Polski Kodeks Karny rozwiązuje problem tego chrztu obywatelskiego, przejawiającego się w formie rehabilitacji i zatarcia skazania w sposób zupełnie właściwy, t. zn. ujmuje obie formy realizacji tej myśli kryminalno-politycznej jako odrębne instytucje. Rehabilitacja może mieć miejsce tylko wówczas kiedy skazany był pozbawiony praw [7]), zaś zatarcie skazania

(tytuł XVI art. 5—7) w tej również formie przetrwała ona cały okres rewolucji francuskiej, a następnie przedostała się do Code d'instruction criminelle z r. 1808 (art. 619—634). Jakkolwiek ustawy z 28.IV 1932 i z 3.VII. 1852 zmodyfikowały przepisy Code d'instruction criminelle, dotyczące rehabilitacji w kierunku uprzystępnienia jej większej liczbie skazanych, to jednak w istocie rzeczy rehabilitacja przez długi jeszcze czas pozostała administracyjnym aktem łaski panującego.

[4]) Zasadniczą zmianę odnośnie do charakteru rehabilitacji wprowadziła ustawa francuska z 14.VIII. 1885, (która następnie została zmodyfikowana ustawą z 10.III. 1898). Ustawa ta, podając cały szereg warunków uzyskania rehabilitacji i przepisując odpowiedni tryb postępowania stała się podstawą rehabilitacji sądowej *(réhabilitation judiciaire)*, jako instytucji, która nie była już aktem łaski panującego, lecz o jej zaistnieniu decydował sąd. O rehabilitacji sądowej wspominają również K. K. rosyjski art. 31, K. K. norweski art. 75, austrjacka ustawa z 21.III. 1918 i inne.

[5]) Ostatni etap w kierunku popularyzacji rehabitacji w prawie francuskiem nastąpił dość szybko. Mianowicie na skutek wniosków senatora Berenger'a, znanego autora projektu ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary, ukazują się ustawy z 26.III. 1891, z 5.VIII. 1899 i z 11.VII. 1900, które stwarzają podstawę do automatycznej rehabilitacji ustawowej *(réhabilitation de droit, r. légale)*. Od tej chwili zależy uzyskanie rehabilitacji od zaistnienia warunków, przewidzianych w ustawie (nie potrzeba żadnego postępowania sądowego). Skutki rehabilitacji ustawowej są takie same jak rehabilitacji sądowej. Klasycznym przykładem rehabilitacji ustawowej są: polska ustawa z 4.IV. 1920 o przywróceniu praw utraconych wskutek przestępstw politycznych i wojskowych, oraz niemiecka ustawa z 9.IV. 1920, t. zw. Straftilgungsgesetz (dosł. Reichsgesetz über beschränkte Auskunft aus dem Strafregister...) Por. B e l i n g: Grundzüge des Strafrechts, 1930, str. 68, M e z g e r: Strafrecht, 1933 str. 507, H i p p e l: Deutsches Strafrecht, 1925, I str. 573, II. str. 584.

[6]) Mięszają rehabilitację i zatarcie skazania: francuska procedura karna (art. 619 sq.) austrjacka ustawa z 21.III. 1918 i polska ustawa z 4.IV. 1920 (poz. 230). Co do tej ostatniej por. art. 7. Natomiast niemiecka Straftilgungsgesetz z 9.IV. 1920 traktuje te dwie instytucje odrębnie: naprzód przywrócenie praw, a dopiero po upływie 5, wgl. 10 lat zupełne wykreślenie z rejestrów karnych. Nigdy jednak nie wolno skazanemu wyprzeć się przed sądem, że był karany.

[7]) Analogiczne postanowienia spotykamy w art. 73 § 4 i 75 § 4 K. K., oraz w art. 14 prawa o wykroczeniach. Należy jednak zaznaczyć, że w tych trzech przypadkach nie mamy do czynienia z rehabilitacją ustawową, gdyż w żadnym z tych przypadków nie było utraty praw, orzeczonej w formie kary dodatkowej, czy też występującej w formie skutku zasądzenia.

może mieć miejsce tak w związku z uprzednią rehabilitacją (art. 90 § 2 K. K.), jak również niezależnie od niej (art. 90 § 1 K. K.). Rehabilitacja występuje tak w formie rehabilitacji ustawowej, czyli automatycznej, jak również w formie postanowienia sądowego, czyli rehabilitacji sądowej; zatarcie skazania następuje tylko w formie orzeczenia sądowego [8]). O rehabilitacji ustawowej wspominają przepisy art. 52 § 3 i art. 64 K. K. [9]) o rehabilitacji sądowej przepis art. 53 K. K., zaś o zatarciu skazania przepis art. 90 K. K. Jeśli chodzi o ogólny rzut oka na wzajemny stosunek zacytowanych przepisów, daje się zauważyć pewne stopniowanie w kierunku coraz intensywniejszego unicestwienia skazania karno-sądowego i jego skutków. Mianowicie rehabilitacja ustawowa z art. 52 § 3 K. K. oraz rehabilitacja sądowa z art. 53 K. K. powodują odzyskanie praw wyborczych, prawa udziału w wymiarze sprawiedliwości, praw rodzicielskich lub opiekuńczych, prawa wykonywania zawodu, oraz zdolność do uzyskania innych utraconych praw; *nie powodują one jednak sytuacji, jakoby należało uważać skazanie za niebyłe.* Rehabilitacja ustawowa z art. 64 K. K., następująca w przypadku niezarządzenia przez sąd wykonania zawieszonej warunkowo kary, powoduje odzyskanie tych samych praw i zdolności, o których była mowa poprzednio, a nadto w następstwie jej zaistnienia ma się uważać, że skazania wogóle nie było; *rehabilitacja z art. 64 K. K. nie powoduje jednak usunięcia wpisu o skazaniu z wszelkich rejestrów karnych.* Wreszcie zatarcie skazania z art. 90 K. K. powoduje, iż skazanie uważa się za niebyłe, *a nadto skutkuje usunięcie wzmianki o skazaniu z wszelkich rejestrów karnych* [10]). Efektywnym skutkiem rehabilitacji z art. 64 K. K., oraz zatarcia skazania jest stworzenie fikcji, że skazania wogóle nie było, co uprawnia skazanego do twierdzenia nawet wobec wszelkich władz, że nie był wcale karany. Skazany, który uzyskał jedno z tych dobrodziejstw ustawowych, staje się zpowrotem pełnoprawnym obywatelem, dla którego fakt poprzedniego skazania nie może stanowić żadnej przeszkody do wykorzystywania jego obywatelskiego stanowiska w społeczeństwie w jakimkolwiek kierunku [11]).

Może się zdarzyć, że osobnikowi, który był skazany karno-sądownie z pozbawieniem praw, a który następnie uzyskał rehabilitację i zatarcie skazania, uczyni ktoś zarzut tej właśnie treści, że swego czasu odbywał on karę kilku lat więzienia na mocy wyroku sądowego, — np. przy sposobności wyborów do parlamentu, czy innych instytucyj prawa publicznego — jednemu z kandydatów stawia ktoś publicznie, albo niepublicznie, ale wobec osób trzecich zarzut, że nie powinien on kandydować, gdyż za takie, a takie przestępstwo był karany więzieniem. Zachodzi więc pytanie, czy zarzut tego rodzaju będzie naruszeniem czci z art. 255 § 1 K. K., oraz, czy autor tego zarzutu powinien odpowiadać karnie za tę zniewagę, czy

---

[8]) Co do warunków uzyskania rehabilitacji sądowej i zatarcia skazania por. art. 53 i 90 K. K. zaś co do trybu postępowania w tych sprawach art. 636 — 639 K. P. K.

[9]) Makarewicz: Komentarz, str. 143 nazywa instytucję z art. 64 K. K. quasi - rehabilitacją sądową, wynikającą automatycznie z sędziowskiego postanowienia o niezarządzeniu wykonania zawieszonej kary zasadniczej względnie z biernego zachowania się sądu w okresie trzech miesięcznym po upływie czasu próby skazanego.

[10]) Por. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 22.XII. 1932 poz. 972. Wedle § 28 tego rozporządzenia usunięcie wpisu polega na wyjęciu karty karnej z rejestru i zniszczeniu jej.

[11]) Co do poruszonych kwestyj por. Makarewicz: Kodeks Karny z komentarzem 1932 str. 41, 127, 143, 173 — Makowski: Kodeks Karny. Komentarz 1933, str. 191 sq. i 251 sq. — Glaser — Mogilnicki: Kodeks Karny, Komentarz, 1934, str. 324 — Peiper: Komentarz do Kodeksu Karnego, 1933, str. 233 i 284.

też w myśl § 2 art. 255 K. K. będzie on wolny od odpowiedzialności karnej, przeprowadziwszy dowód prawdy co do swego twierdzenia [12]).

Naruszeniem czci, czyli zniesławieniem (art. 255 § 1 K. K.) jest pomawianie kogoś o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć pomawianego w opinji publicznej, lub narazić go na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Do istoty tego przestępstwa należy, by pomawiający (stawiający zarzut) wiedział, że 1) to, co mówi, jest nieprawdą [13]), oraz, że 2) jego pomawianie jest w stanie narazić osobę pomawianą na hańbę, względnie utratę zaufania, jakie jest potrzebne do pewnych dziedzin działalności. Jeżeli więc pomawiający przeprowadzi dowód prawdy co do treści swego zarzutu, wówczas nie będzie odpowiadał za zniewagę, mimoto, że osoba pomawiana została poniżona w opinji publicznej, względnie została narażona na utratę zaufania, o którem była mowa poprzednio. Konkluzja ta jest wynikiem przepisu § 2 art. 255 K. K., wedle którego „Niema przestępstwa, jeżeli zarzut był prawdziwy". A zatem prawdę wolno mówić! Jeżeli się tę prawdę mówi publicznie, wówczas dowód prawdy wolno przeprowadzić tylko pod tym warunkiem, że pomawiający działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub cudzego, przyczem postawiony publicznie zarzut nie może dotyczyć życia prywatnego lub rodzinnego osoby pomówionej. (O cudzem życiu prywatnem lub rodzinnem nie wolno mówić publicznie w sposób hańbiący, choćby to, co się mówi, było „świętą" prawdą). Na podstawie powyższych konkluzyj należałoby zatem odpowiedzieć na nasze pytanie w sposób następujący: jakkolwiek mówienie o kimś, iż siedział w więzieniu, a zwłaszcza łączenie tej kary z jakiemś hańbiącem przestępstwem jest pomawianiem tego rodzaju, iż może poniżyć w opinji publicznej, względnie narazić na utratę zaufania potrzebnego dla pewnego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, to jednak pomawiający nie popełni przestępstwa, a zatem nie będzie odpowiadać karnie, jeżeli udowodni prawdziwość swego zarzutu. Jeśli zarzut był postawiony publicznie, pomawiający będzie musiał obok dowodu prawdy co do treści zarzutu wykazać, że, stawiając swój zarzut, kierował się względami na uzasadniony interes publiczny lub prywatny.

Wydaje się, że sprawa jest zupełnie jasna i że chyba nikt nie powinien mieć wątpliwości co do trafności tej odpowiedzi i zawartego w niej poglądu. A jednak i w literaturze [14]) i w dyskusjach ustnych można się spotkać z poglądem, że, jakkolwiek prawdą jest, iż osoba pomawiana była skazana za przestępstwo na karę więzienia, to jednak stawianie jej zarzutu z tego powodu po uzyskaniu przez nią rehabilitacji i zatarcia skazania jest karygodnem naruszeniem czci z § 1 art. 255 K. K. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że dowód prawdy nie może mieć w tym przypadku

---

[12]) Pomawianie to, polegające na postawieniu konkretnego zarzutu, ma na celu zwrócenie uwagi opinji publicznej na tego kandydata — odbywa się ono bez animus laedendi, wobec czego przepis art. 256 K. K. nie może tutaj wchodzić w rachubę.

[13]) Por. M a k a r e w i c z: Komentarz, str. 356 oraz literaturę cyt. pod. l. 11.

[14]) Por. W o l t e r l. c. II str. 165... „Wprawdzie K. K. zaznacza w art. 255 § 2, iż niema przestępstwa, jeśli zarzut był prawdziwy, to jednak zatarcie skazania powoduje, że skazanie uważa się za n i e b y ł e, a wobec tego zarzut musi uchodzić jako nieprawdziwy, co znaczy, że pomawiający dopuściłby się przestępstwa". Tegoż zdania jest prawdopodobnie i M a k a r e w i c z: Prawo karne, str. 213, gdzie w rozdziale o przedawnieniu czytamy: „Można na fakt ten powołać się, choć nie było postępowania, lub choć orzeczona prawomocnie kara nie została wykonana *(inny stosunek niż przy nowożytnej t. zw. rehabilitacji)*. Przestępstwo takie może być przedmiotem uwzględnienia przy przeprowadzeniu dowodu prawdy w procesie o naruszenie czci i t. p.".

znaczenia, albowiem skazanie uważa się za niebyłe; kto więc mówi o skazaniu za przestępstwo, postępuje tak, jakgdyby mówił niezgodnie z prawdą, a więc, jakgdyby oczerniał, względnie kłamał! Jako dalszy argument na poparcie swej tezy przytaczają zwolennicy tego poglądu okoliczność, że rehabilitacja i zatarcie skazania są środkami kryminalno-politycznemi, których zadaniem jest ochrona czci byłego przestępcy, że zatem iluzorycznem byłoby dobrodziejstwo, tkwiące w tych dwu instytucjach prawnych, gdyby komukolwiek wolno było wypominać bezkarnie dawne przestępstwa i skazania osobie, która jest już całkowicie zrehabilitowanym członkiem społeczeństwa. Twierdzą oni dalej, że nie w innym chyba celu ustawodawca zaciera wszelkie ślady skazania karno-sądowego, tylko w tym, by na reputacji danej jednostki nie było najmniejszej plamy, mogącej tę jednostkę stawiać niżej społecznie od reszty obywateli. Jeżeli więc taką jest wola ustawodawcy, w takim razie, nie chcąc się narażać na postępowanie niezgodne z duchem rehabilitacji i zatarcia skazania, powinniśmy stanąć na tem stanowisku, że kto wypomina ex-przestępcy jego przeszłość karną, dopuszcza się zniesławienia i powinien ponieść za to karę. Pogląd ten ma wszelkie pozory słuszności, a to z tego względu, że pozostaje on w ścisłej łączności z kryminalno-polityczną ideologją rehabilitacji i zatarcia skazania; nie ulega bowiem wątpliwości, że celem tych dwu zdobyczy nowożytnego prawa karnego jest zrównanie ex-przestępcy z jednostką, która nigdy nie weszła w konflikt z kodeksem karnym. W istocie rzeczy pogląd ten jednak nie jest uzasadniony, o ile idzie o rozwiązanie problemu z punktu widzenia rzeczywistości historycznej i pozytywnego ustawodawstwa. Nie należy bowiem zapominać, że wyrażenie ustawy: „skazanie uważa się za niebyłe” jest tylko fikcją, polegającą jakgdyby na umowie zawartej przez społeczeństwo (państwo) i ex-przestępcę co do tego, że, jeśli ów ex-przestępca będzie się przez pewien czas należycie, t. j. zgodnie z wymaganiami prawa zachowywał, w takim razie będzie on mógł zpowrotem uchodzić za obywatela o takiej samej wartości społecznej, jaką posiadał przed wejściem w konflikt z ustawą karną. Nie możemy tego jednak inaczej rozumieć — tylko w ten sposób, że maksymalnym zasięgiem skuteczności tej fikcji jest prawo ex-przestępcy do żądania od społeczeństwa (państwa), by nie doznawał zpowodu skazania karno-sądowego żadnych przeszkód w osiągnięciu tego wszystkiego, co w ramach przepisów prawnych stoi do dyspozycji t. zw. nieposzlakowanej jednostki. Innemi słowy może tu chodzić o osiągnięcie pewnego stanowiska, urzędu, prawa wykonywania pewnego zawodu, prawa do uchodzenia wobec sądu za osobę niekaraną i t. p. Fikcja ta nie może jednak sięgać aż tak daleko, by niweczyła objektywne fakty historyczne, jakiemi są popełnienie przestępstwa i odcierpienie kary, zresztą z natury rzeczy wynika, że fikcja jest zaprzeczeniem rzeczywistości, a nie samą rzeczywistością. Toteż, jeżeli się ktoś powołuje na rzeczywistość i przeprowadza w tym kierunku dowód prawdy, nie można powiedzieć, że twierdzenie jego jest kłamstwem. Jeżeli więc ktoś stawia kandydatowi na posła do sejmu czy innego zrzeszenia prawa publicznego zarzut, że był on skazany sądownie za takie a takie przestępstwo i jeżeli na tę okoliczność przeprowadzi dowód prawdy zgodnie z wymogiem § 2 art. 255 K. K., (powoła się na akta odnośnej sprawy karnej, powoła na świadków sędziów, którzy skazali owego kandydata i t. p.), w takim razie nie może on ulec karze za zniesławienie, mimo, że pomawiany przezeń kandydat uzyskał rehabilitację i zatarcie skazania.

Jeżeli trafne jest nasze rozwiązanie omawianego zagadnienia, w takim

razie powstaje pytanie czy Kodeks Karny zawiera lukę [15]), o ile chodzi o ochronę czci zrehabilitowanego przestępcy co do zarzutów zpowodu jego przeszłości karnej, czy też nie może być mowy o jakiejkolwiek luce, lecz poprostu o tem, że ustawodawca określa pewne granice skuteczności rehabilitacji i zatarcia skazania, po za które nie chce wychodzić in puncto dobrego imienia ex-przestępcy? Otóż należy opowiedzieć się za drugą alternatywą; nie mamy tu do czynienia z luką ustawową, lecz z sytuację uregułowaną w ten sposób, że, o ile z jednej strony rehabilitacja i zatarcie skazania odradzają ex-przestępcę społecznie co do jego praw politycznych i obywatelskich, o tyle z drugiej strony nie odbierają one skazaniu karno-sądowemu charakteru rzeczywistego zdarzenia i nie mogą narażać na konflikt z ustawą karną tego, kto się na to rzeczywiste zdarzenie powołuje i przeprowadza co do niego dowód prawdy. Granicą ochrony prawno-karnej dobrego imienia ex-przestępcy, zakreśloną przez rehabilitację i zatarcie skazania jest moment, w którym rodzą się prawa innej jednostki, oparte na objektywnych przepisach ustawowych, a takiem właśnie prawem jest prawo mówienia prawdy w granicach art. 255 K. K.

ADAM MARCINKOWSKI.

Zmniejszona odpowiedzialność karna kobiety

Osoba przestępcy — to świat badań polityki kryminalnej. Należyte osądzenie każdego konkretnego wypadku wymaga gruntownej analizy zarówno czynników indywidualnych, jak i społecznych. Wobec rozwoju psychologji i medycyny, otwierają się tutaj przed sędzią nowe przy kwalifikacji winy horyzonty. Uwzględnienia zdobyczy naukowych domaga się objektywna sprawiedliwość i słuszność, ponad któremi nie można przejść do porządku dziennego. Stawiając obok siebie postać mężczyzny i kobiety, jako oskarżonych, należy zarzucić tradycyjne stanowisko równości, przedewszystkiem z uwagi na ich różne warunki indywidualne, płynące z właściwości płci. Mężczyzna wyposażony jest w bardziej prostą sylwetkę psychiczną i fizjologiczną, natomiast fizjognomja kobiety jest złożoną. Jej życie psychiczne ulega fluktuacjom, niezależnym od woli osobnika, a będącym w prostym stosunku do natury biologicznej. Obserwacja i badania naukowe wykazały, że fakty ściśle fizjologiczne, jak menstruacja, ciąża, okres popołogowy i wreszcie klimakterjum wywołują bardzo poważny wpływ na psychikę i wolę jednostki, przechodzącej przez dany okres. Są to sprawy codzienne, zajmujące wiele miejsca i czasu w życiu najzdrowszych nawet kobiet i odbijające się na ich równowadze duchowej. Niemiłow (prof. Leningradzkiego uniwersytetu) w swej ciekawej pracy „Tragedja biologiczna kobiety“ podaje, między innemi, następujące uwagi odnośnie do stanu menstruacji kobiety: „osłabienie i niestałość refleksów oraz bardzo silne hamowanie ich podczas menstruacji oznacza, że nawet najprostsze czyny są w pewnym sensie skrępowane i wykonywane z o-

[15]) Niektóre ustawodawstwa jak n. p. K. K. austrjacki w § 497 zakazuje expressis verbis wypominanie ex-przestępcy jego przeszłości karnej. Kto czyni to celem zelżenia tego ex-przestępcy, dopuszcza się wykroczenia karanego aresztem od jednego dnia do tygodnia.

późnieniem". Dr. Życharew (cytowany tamże) „jest przekonany, że odpowiedzialność kobiety w okresie menstruacji jest ograniczona". „Z naukowego punktu widzenia ", — mówi on — „wolność jest zburzona, jeżeli postępowanie człowieka jest określone nie przez kojarzenie myśli i uczuć, lecz przez impulsy, wypływające z jakichkolwiek organów jego ciała. W takich razach postępowanie człowieka jest przymusowe, wywołane nie psychicznemi, lecz somatycznemi (podświadomemi) warunkami i odpowiedzialność jednostki staje się mniejsza". Omawia to zagadnienie również prof. Łapiński w swojej książce „O rozwoju osobowości kobiety". W myśl jego poglądu — „rytm i perjodyczność są bardzo piękne, jeżeli chodzi o wszechświat. Kobiecie zabierają jej wolną wolę i przeobrażają ją w poddanego, niewolnika kosmicznego rytmu — niewolnika, który stracił swe własne zdanie". Krafft Ebing wypowiada życzenie, aby: „przy zatrzymaniu kobiety, oskarżonej o popełnienie przestępstwa, a zdolnej jeszcze do rodzenia dzieci, wzywano lekarza dla stwierdzenia, czy w tej chwili nie ma menstruacji, a o ile nie — kiedy ją po raz ostatni miała". Weinberg dowodzi: „że prawie 50% wszystkich samobójstw wśród kobiet przypada na okres menstruacji". Opinje uczonych i lekarzy, dowodzących tezy o zmniejszonej odpowiedzialności można byłoby mnożyć w bardzo długi łańcuch. Trudność obliczenia, czy czyn przestępny zbiegał się z omawianym krytycznym stanem oskarżonej, odpada, wobec odkrycia przez japońskiego lekarza kalendarza „Ogino-Knaus", dotyczącego tego intymnego zagadnienia życia kobiety.

Przechodząc do wpływu ciąży na brzemienną, należy podkreślić, że system nerwowy kobiety jest wówczas w stanie chwiejnej równowagi. Krepelin jest zdania: „że na wszystkie psychiczne choroby, jakie napotyka się wśród kobiet, 14% przypada na różne okresy macierzyństwa", zaś Fischer zapewnia, „iż nawet zupełnie normalne kobiety przechodzą podczas ciąży różne psychiczne zaburzenia, jak zmienność nastrojów i upodobań, kaprysy i zamącenia świadomości, przytem zahamowana i ograniczona jest pojemność intelektualnych procesów". Powyższe zdania dotyczą normalnej ciąży zdrowej kobiety; nie mówimy zupełnie o specjalnie patalogicznych wypadkach. Nie bez znaczenia, jako też i nie bez wpływu są również okresy gorączki popołogowej i laktacji, które wywołują osłabienie funkcyj psychicznych, czyniąc jednostkę nieodpowiedzialną w pełni za swe czyny. I wreszcie w ostatnim etapie życia płciowego kobiety następują zaburzenia aż do psychozy włącznie, a to w związku z zamieraniem działalności szeregu organów.

Z tych krótkich, a wyraźnych przesłanek, należy wyciągnąć logicznie narzucający się wniosek, że oprócz psychjatry, mającego być pomocą dla sędziego przy rozpoznawaniu „poczytalności", jako też „psychologa, mającego sędziemu wyjaśnić powikłaną sytuację, stan faktyczny przestępstwa" [1]), powinien się zjawić na stałe w procesie karnym, w którym oskarżoną jest kobieta, biegły — lekarz. Postulat ten, acz dojrzały całkowicie, w praktyce w pełni stosowanym nie jest. W myśl elementarnych zasad słuszności, bez przeszkód jurydycznych, w ramach art. 130 K. P. K. winien być dopuszczony i realizowany. Wymagają tego życie i zdobycze naukowe. W ten sposób, chociaż w drobnej części, wyrównywać będzie można ciężar krzywdy, wyrządzony kobiecie, w imię pięknego, lecz nie zawsze realnego hasła: „wszyscy równi wobec prawa".

[1]) Prof. J. Makarewicz — Prawo karne str. 29.

TADEUSZ SEMADENI.

Zbieg przestępstw w Ordynacji Podatkowej

Ogłoszona ostatnio ustawa o Ordynacji Podatkowej z dnia 15 marca r. b. (Dz. U. poz. 346/34), stanowiąca scalenie dotychczasowych ustaw o podatkach bezpośrednich, kodyfikuje rozrzucone dotychczas w wielu ustawach przepisy karne, dotyczące uszczuplenia podatków bezpośrednich i obejścia przepisów ordynacji. Kodyfikacja ta stanowi poważny postęp w stosunku do stanu dotychczasowego przez ujednostajnienie podatkowych przepisów karnych i częściowe uzgodnienie ich z Kodeksem Karnym i Kodeksem Postępowania Karnego. żałować można tylko, iż tego scalenia przepisów karnych nie posunięto dalej i nie połączono ich w jedną całość z Ustawą Karno - Skarbową, obejmującą uszczuplenia podatków pośrednich, to jest dochodów skarbowych z ceł, akcyz i monopoli. Scalenie przepisów karnych, materjalnych i formalnych, dotyczących uszczupleń wszystkich bez wyjątku podatków państwowych, i wprowadzenie jednolitego systemu, obejmującego dotychczasową Ustawę Karno - Skarbową, obok przepisów uregulowanych przez Ordynację Podatkową, jak również inne szczególne ustawy karne o charakterze skarbowym, jak np. o sztucznych środkach słodzących, i t. p., — byłoby niewątpliwie najbardziej celowem, wprowadziłoby jednolitość i przejrzystość, równie pożądaną dla organów Państwa, jak i dla obywatela, który niejednokrotnie dlatego tylko narusza przepisy prawa, iż nie są one skodyfikowane, są niejasne, sprzeczne ze sobą, rozrzucone po Dzienniku Ustaw na przestrzeni kilkunastu lat i trudne do opanowania. W każdym jednak razie uczyniono duży krok naprzód w kierunku tej kodyfikacji. Dzięki wprowadzeniu Ordynacji Podatkowej mamy obecnie przynajmniej dwa zasadnicze działy — t. j. naruszenia podatków bezpośrednich i pośrednich — skodyfikowane. Żałować jednak trzeba, iż kodyfikacja ta nie liczy się dostatecznie z Kodeksem Karnym i nieraz nie jest z nim w zgodzie, wkradły się bowiem sprzeczności między tą ustawą a K. K., głównie w ujęciu kwestji zbiegu przestępstw.

Ogólna zasada, dotycząca jednoczynowego (idealnego) zbiegu przestępstw, przyjęta milcząco przez K. K. z 1903 r. i ustalona wyraźnie przez art. 36 K. K. z 1932 r., a mianowicie, że w razie zbiegu jednoczynowego stosuje się tylko przepis, zawierający sankcję najsurowszą — nie jest, jak widać, popularna poza Komisją Kodyfikacyjną, bowiem wszystkie niemal ustawy karne szczególne zasady tej nie uznają. Wbrew założeniom, przyjętym przez znakomitą większość nowoczesnych ustawodawstw karnych, wprowadza się zpowrotem mocno przestarzałą i trudną do teoretycznego usprawiedliwienia a praktycznie niedogodną zasadę *quot delicta, tot poenae.* Zarówno postępowanie karno-administracyjne, i za niem prawo o wykroczeniach, jak i Ustawa Karna Skarbowa (art. 22 § 2) wprowadzają przy zbiegu jednoczynowym jedną tylko karę pozbawienia wolności, natomiast nakazują wymierzać kary pieniężne z każdego przepisu, naruszonego przez jeden i ten sam czyn, — oddzielnie. Tę samą zasadę, wzorowaną na art. 10 i 14 postępowania karno-administracyjnego (R. P. R. z dnia 22.III. 1928, poz. 365), wprowadza też w art. 171 Ordynacja Podatkowa: „W razie zbiegu przestępstw podatkowych lub w razie zbiegu przestępstw podatkowych z przestępstwami innemi, nie podlegającemi niniejszej ordynacji, kary wymierza się osobno, jakby zbieg nie zachodził“. Z takiem ujęciem sprawy można się zgadzać lub nie,

jest to kwestją poglądów na celowość takiej czy innej represji karnej. Bezspornem jednak wydaje się, iż ustawa musi być konsekwentna. Otóż w części szczególnej materjalnych przepisów karnych Ordynacji Podatkowej (art. 179—188), na dziesięć artykułów, — aż w trzech wypadkach powtarza się sakramentalny zwrot: „o ile za czyn ten nie grozi kara surowsza w myśl Kodeksu Karnego". Zdanie to czyni kwestję zbiegu zupełnie niezrozumiałą. Zwrot taki, pokutujący jeszcze w wielu starych ustawach, po wprowadzeniu K. K. z 1932 r. stał się albo zupełnie bezprzedmiotowy, albo tylko niepotrzebnie gmatwa jasną sprawę; w nowych zaś ustawach wprowadzenie takiego zwrotu jest chyba nieporozumieniem, — albo bowiem, przy zbiegu jednoczynowym przetępstwa kodeksowego z przestępstwem z ustawy szczególnej, ma być stosowana tylko sankcja surowsza (zazwyczaj kodeksowa) albo mają być stosowane obie. W pierwszym wypadku zwrot ten jest zbędny, gdyż kwestję tę reguluje raz na zawsze i dla wszystkich ustaw karnych art. 36 K. K.; w drugim natomiast wypadku zwrot ten wprowadza wyraźną sprzeczność. Skoro bowiem wprowadza się zastrzeżenie „o i l e n i e grozi kara surowsza", wynika stąd, że, o i l e kara surowsza z innego przepisu g r o z i, przepis niniejszy traci zastosowanie. A zatem klauzula „o ile nie grozi kara surowsza w myśl Kodeksu Karnego" stanowi jaskrawą sprzeczność z art. 171, który każe stosować w razie zbiegu przestępstw obie ustawy, to jest Kodeks Karny i Ordynację Podatkową, bez żadnych zastrzeżeń".

Ostatecznie ten niefortunny zwrot w art. 179, 180 i 181 ordynacji uważać możnaby za zwykły lapsus, pozbawiony znaczenia, gdyż przepis art. 171 jest tak wyraźny i niedwuznaczny, iż nie można przypuszczać, by nie odnosił się on do artykułów 179, 180, 185 Ordynacji, zawierających ową klauzulę „o ile nie grozi". Zaznaczyć bowiem trzeba, iż pozostałe artykuły części szczególnej materjalnych przepisów karnych Ordynacji Podatkowej, z wyjątkiem art. 186 i 187, o których mowa poniżej, — dotyczą czynów tego rodzaju, przy których zbieg przestępstw idealny z powszechnym Kodeksem Karnym jest nie do pomyślenia. Art. 181 bowiem dotyczy niewykupienia świadectwa przemysłowego, art. 182 — niepobierania podatku od energji elektrycznej, art. 183 — nierzetelnych zapisów co do podatku nadzwyczajnego, art. 184 — nieokazania ksiąg handlowych lustratorom i wreszcie art. 188 — niewykonania wezwania lub polecenia władzy skarbowej; widać więc, — są to wszystko takie czyny, które zbiegu idealnego z przestępstwami kodeksowemi stanowić z natury rzeczy nie mogą, a zatem do nich art. 171 nie ma w praktyce zastosowania. Wynika z tego, że art. 171 stosuje się do art. 179, 180 i 181, to jest właśnie do tych, które zawierają klauzulę „o ile nie grozi kara surowsza" i do art. 186 i 187. Jeżeli z ową niezręczną klauzulą można sobie dać radę, poprostu odrzucając ją, jako bezprzedmiotową i sprzeczną z całością ustawy, o tyle gorzej jest z art. 186, który stwarza zagadnienie nierozwiązalne. Otóż art. 186 § 1 przewiduje kary grzywny i aresztu dla świadków i biegłych, którzy przed władzą skarbową lub w dochodzeniu karnem podatkowem podają świadomie nieprawdziwe fakty. Natomiast § 2 tegoż artykułu brzmi dosłownie: „Złożenie fałszywego zeznania po zaprzysiężeniu pociąga dla sprawcy odpowiedzialność w myśl ogólnych przepisów Kodeksu Karnego".

Przedewszystkiem więc stwierdzić trzeba, że art. 186 jest całkowicie zbędny, gdyż wkracza w dziedzinę uregulowaną dostatecznie przez Kodeks Karny. Art. 140 § 1 K. K., który w sposób syntetyczny ujmuje w 17 słowach to, co w ordynacji określone jest kazuistycznie i mniej dokładnie

w 37 słowach, dotyczy tego samego czynu. Art. 140 K. K., celowo usunięty z rozdziału o przestępstwach przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, odnosi się do zeznań przed sądem i przed każdą „inną władzą", a zatem ma pełne zastosowanie w postępowaniu skarbowem, zarówno podatkowem, jak i karnem. Najpoważniejsze nieporozumienie tkwi w tem, że ma zastosowanie do fałszywych zeznań w dochodzeniu skarbowem i bez zezwolenia art. 186 § 2 Ordynacji, i to wbrew temu artykułowi, nietylko przy zeznaniach zaprzysiężonych, ale i przy niezaprzysiężonych. Ewentualność, iż z § 2 art. 186 Ordynacji *a contrario* należałoby wnosić, iż w razie złożenia fałszywych zeznań bez przysięgi, wyłącza się odpowiedzialność kodeksową, ściganą w trybie sądowym, jest niedopuszczalna. *Lex posterior specialis* może bowiem uchylać wcześniejszą ustawę ogólną, jednak czynić to może tylko w sposób mniej lub więcej wyraźny. W żadnym jednak razie nie można uważać, by zwrot ustawy, iż zeznania fałszywe zaprzysiężone pociągają odpowiedzialność kodeksową, uchylał moc obowiązującą odnośnie zeznań niezaprzysiężonych. Taka interpretacja może ratowałaby logiczną podstawę art. 186 Ordynacji, jednak jest niedopuszczalna ze względu na ogólne zasady prawa, jak i ze względu na art. 171 tej samej Ordynacji, który przecież kwestję zbiegu uregulował wyraźnie, i wręcz odmiennie, niż art. 186. Skoro w myśl art. 171, przy zbiegu wymierza się kary zarówno z Kodeksu Karnego, jak i z Ordynacji Podatkowej, przeto nie może istnieć jeden wyjątek dla fałszywych zeznań bez przysięgi, które w myśl § 1 miałyby ulegać karze *tylko* na zasadzie Ordynacji, i drugi wyjątek, dla fałszywych zeznań zaprzysiężonych, które na zasadzie § 2 miałyby znów dla rozmaitości być karane *tylko* na zasadzie Kodeksu Karnego.

Ostateczną próbą ratowania racji bytu art. 186 Ordynacji byłaby taka interpretacja, iż dotyczy on tych tylko wypadków, kiedy w myśl § 2 art. 140 i art. 141 K. K., zeznanie fałszywe byłoby w świetle Kodeksu niekaralne. Tak więc możnaby przepis ten rozumieć w ten sposób, iż kto składa przed władzą skarbową fałszywe zeznania, nie będąc uprzedzonym o odpowiedzialności karnej (§ 2 art. 140 K. K.) lub o prawie odmowy zeznań (art. 141 K. K.), a zatem kto na zasadzie Kodeksu nie odpowiada — ponosi w drodze skarbowo-administracyjnej karę grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni. I taka jednak interpretacja nie da się utrzymać, gdyż przekreśla ją art. 171 Ordynacji, inaczej regulujący w części ogólnej zbieg przestępstw, a następnie i sam § 2 art. 186, boć przecież jeżeli czyn miałby być kodeksowo niekaralny np. zpowodu nieuprzedzenia o prawie odmowy zeznań, to nie stanie się on karalny przez samo zaprzysiężenie świadka. Odsyłanie zatem do Kodeksu Karnego w wypadku zaprzysiężenia świadka, a więc w wypadku, który nie uchyla zastosowania art. 141 K. K., i niezawsze uchyla zastosowanie § 2 art. 140 K. K. — wskazuje na to, że wprowadzenie szczególnego przepisu art. 186 Ordynacji nie dotyczy wypadków, gdy fałszywe zeznania nie podlegają karze na zasadzie ustaw karnych ogólnych. Jak widać z powyższego, sprawa jest tak zagmatwana i wprowadzono takie sprzeczności, iż usunięcie ich w drodze wykładni będzie niesłychanie trudne, jeżeli nie wręcz niemożliwe.

Podobnie przedstawia się sprawa z art. 187 Ordynacji, który przewiduje kary dla członków komisji odwoławczej i urzędników za ujawnienie stosunków majątkowych płatnika. I ten przepis jest zbędny, gdyż dotyczy materji uregulowanej już poprzednio, i to znacznie zręczniej pod względem techniki ustawodawczej, przez art. 254 K. K. Przecież syntetyczna dyspozycja „Kto wbrew swemu obowiązkowi wyjawia prywatną tajemnicę, z którą zapoznał się w związku z wykonywaniem swego zawodu lub funkcji publicznej" — całkowicie obejmuje to wszystko, co określają aż

cztery paragrafy art. 187 Ordynacji. Kara więzienia do lat dwóch z art. 254 K. K., obostrzona w razie działania z chęci zysku w myśl art. 42 § 2 K. K. jeszcze grzywną, jest chyba dostatecznie surowa, i nie wymaga bynajmniej dodatkowego stosowania grzywien w drodze administracyjnej. Z przepisu art. 171 Ordynacji wynika, iż sąd, do którego odwoła się osoba. ukarana za ujawnienie tajemnicy w trybie administracyjno-skarbowym, winien w myśl art. 242 K. P. K. powiadomić o tym czynie prokuratora, celem wytoczenia dodatkowej sprawy przed sądem grodzkim z art. 254 K. K. Taki nadmiar kar, wymierzanych za ten sam czyn w różnych trybach, nie wydaje się celowy. Sądzić również można, że po to opracowano Kodeks Karny w sposób syntetyczny tak — by dyspozycje jego miały jak najszerszy zasięg, aby uczynić zbędnemi kazuistyczne ustawy szczególne. Ordynacja Podatkowa wprowadza więc dwukrotnie, w art. 186 i 187 kazuistyczne ujęcie przestępstw określonych w Kodeksie Karnym, w pierwszym z tych wypadków ponadto wprowadzając sprzeczności z Kodeksem. Celowość wkraczania w zakres zagadnień przez Kodeks doskonale uregulowanych jest conajmniej wątpliwa.

O ile jednak istnienie przepisów o celowości kwestjonowanej jest możliwe, o tyle jednak istnienie w obowiązującem prawie tak jaskrawych sprzeczności, jak wyżej przytoczone, wydaje się zgoła niedopuszczalnem. I dlatego żywić można jedynie nadzieję, iż przed wejściem w życie Ordynacji Podatkowej (1 października 1934) da się jeszcze ją znowelizować, przez uzgodnienie z Kodeksem Karnym.

WIT D. PRZYSUSKI.

Przesłuchanie sądowe w postępowaniu podatkowem

Ordynacja Podatkowa (OP), uchwalona w postaci ustawy przez Sejm i Senat, wchodzi w życie z dniem 1 października 1934 r. Pomimo wielu wad w konstrukcji ustawy, całego szeregu niejasności i niedopowiedzeń, zaprzeczyć nie można jej znaczenia, jako swego rodzaju kodyfikacji formalnego prawa podatkowego (norm postępowania wymiarowego i odwoławczego oraz karno-podatkowego). Normy te rozrzucone wśród przepisów ustaw podatkowych zespolono w jedną całość, zbędnie jednak wiążąc z niemi kodeks przestępstw podatkowych, zawierający przepisy o charakterze prawa materjalnego (Część IV, Dział I Postanowienia karne).

Ustawa rozciąga cały szereg norm, stosowanych dotąd w jednej tylko dziedzinie podatkowej, na wszystkie lub większość podatków, objętych zasadami OP. W ten sposób uprawnienia, przysługujące przy wymiarze podatku dochodowego, ogarniają również postępowanie w sprawie podatku przemysłowego od obrotu i odwrotnie. Takiem uprawnieniem, przewidywanem — w zwężonym zresztą zakresie — w ustawie o podatku dochodowym, a obecnie uznanem dla postępowania wymiarowego w najszerszym rozmiarze — jest przesłuchanie świadka lub biegłego pod przysięgą przez sąd. Znaczenie tego środka dowodowego jest dla wymiaru podatków bardzo ważne, stwarza bowiem podstawę dla bezstronnego, objektywnego, uzyskania materjału faktycznego, na którym mają obowiązek oprzeć się władze skarbowe (art. 76 OP). Przy naturalnem fiskalnem nastawieniu organów wymiarowych możność przesłuchania świadków lub biegłych przez sąd stanowi przeciwwagę, zaręczającą względnie dokładne oświetlenie stanu faktycznego i bliską zbieżność wymiaru z jego podstawami rzeczywistemi. OP zawiera w tej materji kilka przepisów (art. 70 — 73),

których treść wymaga wyjaśnień w związku ze stosowaniem w postępowaniu sądowem norm do pewnego stopnia odmiennych. Przesłuchania może żądać władza skarbowa właściwa lub za jej pośrednictwem płatnik, który wprost do sądu żądania takiego zgłaszać nie może. Przesłuchanie bowiem przeprowadza wyłącznie na wniosek właściwej władzy skarbowej sąd grodzki, w którego okręgu mieszka osoba, mająca być przesłuchaną pod przysięgą (art. 73). Tak samo określa właściwość sądu wezwanego art. 13 § 3 Prawa o ustroju sądów. Wniosek powinien zawierać wskazanie osób, które w charakterze świadków lub biegłych należy przesłuchać, określone okoliczności faktyczne, które mają ustalić lub określone pytania, służące do wyświetlenia stanu sprawy", na które te osoby mają udzielić odpowiedzi. Sąd odmówi przesłuchania, gdy nie wskazano, że ma się odbyć pod przysięgą, z którą za równoznaczne uznać należy złożenie zapewnienia (art. 112 KPK i art. 293 KPC). Odmowa nastąpi również, o ile wniosek złożyła władza niewłaściwa lub sąd jest niewłaściwy ze względu na miejsce zamieszkania osób, podlegających przesłuchaniu (w tym wypadku sąd przekaże wniosek według właściwości). Brak we wniosku określonych okoliczności faktycznych lub określonych pytań daje podstawę do odmowy; podobnie — fakt, że środek dowodowy oczywiście nie nadaje się do stwierdzenia spornej okoliczności (art. 78). Powyższe uprawnienia władzy skarbowej w zakresie dowodów, zaofiarowanych przez płatnika, należy rozciągnąć również na sąd, celem zapobieżenia zbytecznemu jego obciążeniu. Sąd pozostawi wniosek bez wykonania, o ile strony (władza skarbowa i płatnik) wyrażą zgodę na przesłuchanie bez przysięgi, wówczas bowiem przesłuchanie przez sąd wykracza poza ramy ustawowe. Przesłuchanie może się okazać zgóry niemożliwe, o ile osoba wskazana na świadka lub biegłego nie może być przesłuchana pod przysięgą lub za złożeniem zapewnienia. W tej materji OP przewiduje tylko prawo uchylenia się od przysięgi (art. 73 § 2) w stosunku do osób, które mogą odmówić zeznań (art. 70). Natomiast zarówno KPK, jak KPC zawierają przepisy bądź nie dopuszczające dowodu z pewnych osób, bądź nakazujące przesłuchanie bez przysięgi. Powstaje więc zagadnienie, jakie przepisy należy w powyższych wypadkach stosować.

Przesłuchanie przez sąd odbywa się bądź dla celów wymiaru, bądź w myśl art. 198 OP w postępowaniu karnem podatkowem przy zbieraniu materjału dowodowego. W tym ostatnim wypadku rozwiązanie wskazuje art. 163 OP, który poleca stosować przepisy KPK, o ile OP nie zawiera przepisów odmiennych. Norma ta ze względu na swoje miejsce w ustawie (Cz. IV Przepisy karne) odnosi się tylko do postępowania karnego podatkowego. Charakter prawnopubliczny obowiązku podatkowego nie może mojem zdaniem przemawiać za zastosowaniem zasad postępowania karnego w postępowaniu wymiarowem, w którem przesłuchanie przez sąd ma ustalić nie samo istnienie obowiązku podatkowego, o czem decydują przepisy ustaw podatkowych, lecz stan faktyczny, będący podkładem obowiązku i określający jego istnienie i zakres. Świadkowie i biegli stwierdzić mają pewne okoliczności, decydujące o stosunkach prywatnoprawnych płatnika, a wtórnie dopiero wpływają na charakter wymiaru. W szczególności podkreślić należy, że OP wielokrotnie powołuje się na przepisy prawa cywilnego (art. 48 i nast., 133 i nast.), jak również na normy postępowania cywilnego (art. 140 i nast.), jako źródła pomocnicze. Brak wyraźnego wskazania norm prawa cywilnego, jako służących za podstawę wykładni OP, jest luką, która wywoływać będzie sprzeczną interpretację. W postępowaniu wymiarowem i odwoławczem oraz wyjaśniającem (art. 76, 78

OP) przy przesłuchaniu sąd stosować będzie zatem przepisy KPC, o ile OP nie zawiera odmiennych. W tych wypadkach, kiedy przesłuchanie ma dostarczyć materjału dla wymiaru, sąd odmówi wnioskowi władzy skarbowej, jeżeli świadkami są osoby wymienione w art. 284 KPC, a więc niezdolne do spostrzegania lub do komunikowania swych spostrzeżeń (p. 1) lub wojskowi i urzędnicy publiczni, nie zwolnieni od zachowania tajemnicy urzędowej, o ileby zeznanie ich miało być połączone z jej naruszeniem (p. 3). O tych dwóch grupach OP zgoła nie wspomina, natomiast wyłączonych od świadectwa z mocy p. 2 art. 284 KPC duchownych co do faktów, powierzonych im na spowiedzi lub pod tajemnicą duchowną — OP umieszcza pośród osób, które mogą się od zeznań uchylić. Uprawnienie istnieje wtedy, gdy zeznania dotyczą tego, co powierzono pod tajemnicą duchowną — pojęcie to jest niewątpliwie szersze od pojęcia spowiedzi (art. 70 § 1 ust. 2 p. 2 OP). Podkreślić należy, że przepis OP jet również odmienny od art. 101 p. a KPK, który nie dozwala przesłuchania duchownego co do okoliczności, powierzonych na spowiedzi. I niewątpliwie w praktyce przesłuchanie na takie okoliczności duchownego nie będzie odbywać się w postępowaniu wymiarowem czy karnopodatkowem, tembardziej, że żaden interes publiczny lub prywatny nie uzasadni wyjawnienia tajemnicy wobec grożącego naruszenia autorytetu duchownego (art. 254 KK). Sąd nie przesłucha również nieletniego do lat czternastu (zarówno w postępowaniu wymiarowem, jak karnopodatkowem — art. 294 KPC i art. 110 § 1 p. a. KPK), osoby, skazanej wyrokiem prawomocnym za fałszywe zeznanie lub krzywoprzysięstwo (tylko w postępowaniu wymiarowem). Przesłuchanie nie dojdzie do skutku, jeżeli świadek ze względu na stopień pokrewieństwa, powinowactwa, stosunek małżeństwa lub przysposobienia od zeznań się uchyli. Przepisy OP (art. 70 § 1 ust. 1) są zgodne z przepisem art. 285 § 1 KPC, nie zawierają jednak zastrzeżenia, że prawo odmowy ze strony małżonków i powinowatych trwa i po ustaniu małżeństwa; sąd zastosuje przepis art. 285 KPC w całej rozciągłości. Mogą się uchylić od zeznań lekarze i personel ich co do szczegółów, które doszły do ich wiadomości w związku z wykonywaniem zawodu lekarskiego (art. 70 § 1 ust. 2 p. 3) oraz adwokaci i obrońcy sądowi co do danych i okoliczności, powierzonych im zpowodu wykonywania zawodu (p. 4). Przepis nie wymienia — zapewne skutkiem przeoczenia — personelu adwokatów i obrońców, który może jednak uchylić się — mojem zdaniem — od przysięgi i zeznań w związku z treścią art. 254 KK i art. 70 § 1 ust. 2 p. 1 OP. Ten przepis pozwala odmówić zeznań osobom, „które przez swe zeznanie mogą spowodować wszczęcie przeciw sobie lub osobom wymienionym w ustępie 1-ym postępowania karno-sądowego, karno-skarbowego lub karno-administracyjnego". Przepis zredagowany zgoła osobliwie. Świadek stawi się do sądu i oświadczy, że jego zeznanie grozi mu sankcjami karnemi, że popełnił przestępstwo czy wykroczenie i dlatego nie chce zeznawać. Oczywiście nie o to chodziło ustawodawcy. Art. 285 § 2 KPC i art. 106 KPK zawierają przepisy, które pozwalają świadkowi odmówić odpowiedzi na pytania mu zadane, o ile odpowiedź mogłaby go narazić na odpowiedzialność. Art. 106 KPK wyraźnie mówi o okolicznościach, które w odpowiedzi na pytanie, mogłyby być ujawnione, art. 285 KPC wspomina o „odpowiedzi na zadane pytania"; przy redagowaniu OP opuszczono to zastrzeżenie i stąd chybiony przepis. Świadek będzie mógł odmówić zeznań, o ile z pytań sformułowanych we wniosku władzy skarbowej wynika, że odpowiedź na nie może narazić świadka na odpowiedzialność karną, lub jeśli okoliczności, które ma ustalić, są tego właśnie

rodzaju. Gołosłowne odmówienie zeznania może pociągnąć za sobą sankcje, przewidziane w KPC (art. 302).

W postępowaniu karnem podatkowem sąd odmówi przesłuchania obrońcy oskarżonego co do okoliczności, wymienionych w art. 110 KPK, jakkolwiek OP mówi tylko o prawie odmowy, — wynika to zarówno z art. 110 KPK jak art. 20 Prawa o ustroju adwokatury. Sąd odmówi przesłuchania, jeżeli chodzi o osobę, nie zdającą sobie sprawy ze znaczenia przysięgi z powodów wymienionych w art. 110 p. 2 KPK, lub o podejrzanego o udział w czynie, będącym przedmiotem postępowania, lub działalność przestępną z nim związaną (p. 3). Podobnie jeżeli chodzi o duchownego i małoletniego do lat 14, o czem była już mowa wyżej. Odmówić mogą zeznań te same osoby, które mogą się od nich uchylić w postępowaniu wymiarowem, art. 102 KPK nie ma tu zastosowania. Natomiast przepis o prawie odmowy zeznań w razie ustania stosunku małżeństwa, lub przysposobienia (art. 104 KPK) zachowuje moc w postępowaniu karno-podatkowem.

Minister Skarbu może z mocy art. 70 § 2 OP zwolnić ponadto inne osoby od składania zeznań i przysięgi. Odmowa wykonania wniosku przez sąd jest zaskarżalna w drodze zażalenia (art. 254 § 3 KPK) w postępowaniu karno-podatkowem, natomiast brak analogicznego przepisu w KPC i OP co do postępowania wymiarowego, wobec czego w postępowaniu tem możliwa byłaby tylko droga nadzoru. Płatnikowi w postępowaniu sądowem żadne środki prawne nie przysługują, może jednak podnosić zarzuty w postępowaniu odwoławczem podatkowem. Przy badaniu może być obecny płatnik lub jego pełnomocnik, których należy wezwać na przesłuchanie (art. 73 OP); mają oni prawo zadawania pytań w przedmiocie przesłuchania. Pytania, niezwiązane z okolicznościami, wskazanemi we wniosku, sąd uchyli. Za zgodą przedstawiciela władzy skarbowej sąd może na te same okoliczności przesłuchać innych świadków lub biegłych, sprowadzonych do sądu. Sąd odroczy przesłuchanie, o ile uzna to za właściwe wobec zmiany osób w razie zgłoszenia sprzeciwu przez płatnika, który mógłby przy wcześniejszem powiadomieniu zgłosić pewne zarzuty co do osoby świadka, zwłaszcza zaś biegłego (art. 305 KPC i art. 126 KPK). Przepisy o uprzedzeniu świadka i biegłego o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie (art. 71 OP) i prawie odmowy zeznań (w granicach art. 104 KPK i art. 291 KPC) mają odpowiednie zastosowanie. Złożenie fałszywego zeznania po zaprzysiężeniu pociąga za sobą karę w ramach art. 140 KK (art. 186 § 2 OP). Świadkowie i biegli, wzywani w sprawach podatkowych, mają prawo do wynagrodzenia według norm, ustalonych przez Ministra Skarbu w drodze rozporządzeń. Wynagrodzenie przyznaje sąd. Żądanie wnieść należy na piśmie pod rygorem utraty roszczenia (art. 72 OP). Odpowiednie zastosowanie mają przepisy KPC, lub KPK zależnie od celu przesłuchania.

Omówiony sposób przeprowadzenia dowodu w postępowaniu wyjaśniającem, wymiarowem i odwoławczem, jak również karnem podatkowem, będzie bezwątpienia wykorzystywany przez liczne rzesze płatników, zainteresowanych w należytem nagromadzeniu materjału faktycznego. Jakkolwiek w nikłej tylko mierze, spełniać tu będą rolę, którą w szerokich rozmiarach chciano powierzyć projektowanym przez sfery gospodarcze sądom skarbowym, — niezawisłe sądy powszechne, stwarzając rękojmię należytego przeprowadzenia postępowania dowodowego i wydobycia na jaw prawdy materjalnej.

DR. JAN KAMIŃSKI.

Zast. prof. Uniw.
Lubelskiego.

Sądownictwo cechów lubelskich

WŁAŚCIWOŚĆ OSOBOWA I PRZEDMIOTOWA [1]).

Cechy, będące w wiekach średnich najpotężniejszą dźwignią miast w całej Europie, w Polsce również sprzyjały wzrostowi i rozkrzewianiu się rzemiosł i handlu a nadto utrzymywały w karności i porządku klasę rzemieślniczą, dawały jej opiekę i kierunek prawny.

Studjując materjały historyczne cechów lubelskich, widzimy jak różnorodny i zbawienny był ich wpływ i jak głęboko przenikał w życie całego miasta. Cechy w Lublinie, podobnie jak i w innych miastach, powołane były do wykonywania wielu funkcyj, ogarniały stosunki ekonomiczne, religijne, humanitarne, wojskowe, towarzyskie, nadzorowały sprawy moralności swoich członków i t. p. W dziedzinie ekonomicznej rozwinęły w obronie swych praw i przywilejów system prohibicyjny, zabraniający osobom do cechu nie należącym zajmowania się rzemiosłem, pozatem stosowany był system kartelowy, zakazujący mistrzom, będącym członkami cechów lubelskich, posługiwania się pod jakąkolwiek postacią wolną konkurencją. W myśl tego istniał nakaz wzajemnego odstępowania sobie surowca, gdy który z mistrzów nabył go ponad normę, a inny posiadał go mniej, niż norma to wskazywała i t. p. Jedną z głównych zasad organicznych cechów było wywieranie przymusu w różnych sprawach, jak np. obowiązek odbywania praktyk religijnych, obowiązek obrony miasta, brania udziału w zebraniach towarzyskich, wogóle cech wkraczał we wszystkie funkcje swych członków, narzucając im zasady dyscypliny i zmuszając ich do podporządkowania się rozkazom cechmistrzów. Znalazło to wyraz również w życiu korporacyjno-społecznem cechów, w którem ściśle przestrzegano zakazu naruszania porządku w czasie posiedzenia zgromadzenia mistrzów cechowych, w czasie odbywania posiedzeń sądowych i t. p. o czem niżej. Wszelkie czyny, naruszające przepisy cechowe, kwalifikowane były przez przywileje jako przestępstwa, jak również piętnowane jako szkodliwe, wszelkie akty, skierowane przeciwko dyscyplinie cechowej i wymaganiom utrzymania porządku w czasie posiedzeń cechowych. Co się tyczy systemu prohibicyjnego, również osoby postronne, w szczególności t. zw. partacze, podlegały prawom cechowym. Prawo karania wszelkiego rodzaju czynów karygodnych wkładały przywileje w ręce cechów. Cech więc był powołany do prowadzenia walki przeciwko naruszeniom przepisów cechowych, a więc w zasadzie do karania wykroczeń przeciwko nim jak również do rozpoznawania przestępstw, jakich w pewnych granicach mogli się dopuszczać w stosunku do siebie członkowie cechów. Jeżeli chodziło o czyny skierowane przeciwko postanowieniom, łączącym się z funkcjami cechowemi, cech występował w roli sądu, a więc sąd cechowy był sądem szczegółowym, tak w pojęciu przedmiotowem, jak i w pojęciu osobowem. Przywileje cechowe nie wymieniały taksatywnie przestępstw powiedzmy t. zw. sądowych lub przestępstw skierowanych przeciwko dyscyplinie i po-

---

[1]) Ź r ó d ł a: Przywileje i księgi cechowe lubelskie. Materjały do monografji Lublina — Wilkierze XV — XVII wydane przez *L. Białkowskiego*, Lublin 1928. Księgi radzieckie i księgi sądów wójtowsko-ławniczych w Lublinie. Lauda lubelskie znajdujące się w Archiwum Państwowem w Lublinie. Dyplomy miasta Lublina, znajdujące się w Archiwum miejskiem i t. d.

rządkowi, lecz trzymały się tego systemu, że wymieniano pewne rodzaje przestępstw a równocześnie mówiły przywileje ogólnie o przestępstwach skierowanych przeciwko funkcjom cechowym. W drodze praktyki sądy cechowe rozbudowywały system przestępstw w ścisłem tego słowa znaczeniu i system wykroczeń przeciwko dyscyplinie i przeciwko porządkowi; również w drodze praktyki rozbudowały system właściwości osobowej, rozszerzając ją na czeladników, uczniów, żony mistrzów, te ostatnie z tytułu dokonywania imieniem swoich mężów czynności handlowych i za czyny natury drobniejszej, jak zniesławienie dokonane w czasie sprzedawania wytworów, pochodzących z pracowni swoich mężów, o ile takich przestępstw dopuściły się w stosunku do osób, należących do rodzin danego cechu, również zajętych czynnościami handlowemi, dokonywanemi w imieniu właściciela przedsiębiorstwa t. j. mistrza. Spotykamy się również z wypadkami, stwierdzającemi zasadę odpowiedzialności reprezentacyjnej mistrzów, wyrażającej się w tem, że mistrzowie odpowiadali przed sądem cechowym za szkody majątkowe wyrządzane cechowi, względnie członkom cechowym w ramach przemysłowych. Jak już o tem była wzmianka, w systemie organizacyjno-cechowym znane były przestępstwa, skierowane przeciwko dyscyplinie i przeciwko porządkowi. Postępowanie w sprawach ściśle sądowych, dyscyplinarnych i karno-porządkowych, nie było jednolite w historji sądownictwa i wogóle w historji działalności karzącej cechów lubelskich. Według niektórych przywilejów do wymierzania kar dyscyplinarnych i porządkowych powołany był cechmistrz, jednak z biegiem czasu powstała zasada przekazywania wymierzania kar dyscyplinarnych i porządkowych w ręce zgromadzenia mistrzów, w innych zaś cechach prawo wymierzania kar dyscyplinarnych i porządkowych utrzymało się w rękach starszego cechmistrza, względnie w jego nieobecności przechodziło chwilowo w ręce cechmistrza młodszego. Według innych przywilejów prawo karania wykroczeń przeciwko porządkowi, popełnianych w czasie posiedzenia sądowego, zastrzeżone było burmistrzowi, widocznie może w tej myśli, że w ten sposób uzyska się silniejszą gwarancję nienaruszania porządku w czasie posiedzeń cechowych, w szczególności posiedzeń sądowych, a może chodziło o świadków, nie należących do cechu.

SKŁAD SĄDU I POSTĘPOWANIE.

Skład sądów cechowych regulowało prawo magdeburskie, wykształcone ostatecznie w X wieku, nadane Lublinowi w przywileju lokacyjnym, udzielonym grodowi nadbystrzyckiemu przez Władysława Łokietka w roku 1317 [2]), oraz przywileje cechów lubelskich. Wedle prawa magdeburskiego sąd cechowy mieli tworzyć starsi cechu, t. j. cechmistrze. Natomiast przywileje poszczególnych cechów lubelskich różnie normowały tę kwestję, mianowicie jedne stosowały się do zasady, ustalonej w prawie magdeburskiem, inne natomiast składały jurysdykcję w ręce zgromadzenia mistrzów danych cechów, w innych znowu zasada sądu cechmistrzowskiego, przyjęta w przywilejach została z biegiem czasu złamana i do składu sądowego weszli wszyscy mistrzowie danych poszczególnych cechów.

Postępowanie przed sądami nie było wyraźnie unormowane. Zasady, na jakich opierało się to postępowanie, wynikały pośrednio z różnych postanowień przywilejów oraz z okoliczności, że cechy były korporacjami publiczno-prawnemi, że wszystkie funkcje cechowe przenikał przymus, a całe życie cechowe dyscyplina. Z tego wynikała zasada postępowania z urzędu, inicjatywa oskarżycielska zatem pozostawała w rękach cechowych

[2]) Oryginał tego przywileju znajduje się w Archiwum miejskiem w Lublinie.

przyczem oczywista znany był system donoszenia a nawet istniał po stronie cechmistrzów obowiązek oskarżania swoich podwładnych, przedewszystkiem czeladników zpowodu dopuszczania się przez nich pewnych czynów, jak np. skierowanych przeciwko obyczajowości. Postępowanie wszczynało się albo z tego powodu, że sąd cechowy sam powziął wiadomość o popełnieniu czynu przez członka cechu, albo wskutek doniesienia. Przywileje cechowe nie przewidywały specjalnej formy doniesienia, a więc mogła to być forma pisemna, albo ustna. Specjalnych terminów rozpraw sądowych przywileje nie postanawiały. W praktyce utarła się zasada, że rozprawy odbywały się na normalnych zebraniach cechowych, t. j. przewidzianych przez przywileje i naznaczonych celem załatwiania wszelkich spraw cechowych, t. j. na t. zw. zebraniach zwyczajnych, mających się odbywać w terminach w przywilejach oznaczonych i niewątpliwie także na zebraniach t. zw. nadzwyczajnych, również przewidzianych w przywilejach, wyznaczanych przez cechmistrzów w sprawach nie cierpiących zwłoki. Rozprawę poprzedzały w zasadzie czynności przygotowawcze, jak wezwanie stron, świadków, dostarczenie dowodów rzeczowych i t. p. Wezwani obowiązani byli zgłaszać się na rozprawy sądowe pod karą, strony i świadków wzywał cechmistrz zapomocą któregoś z t. zw. braci młodszych t. zn. najpóźniej przyjętych do cechu mistrzów, obowiązanych do spełniania szeregu usług na rzecz cechu w przywilejach przewidzianych. Rozprawy opierały się na zasadach jawności, bezpośredniości, ustności. Instytucja specjalnych oskarżycieli zasadniczo, z wyjątkiem niektórych cechów, ani też instytucja obrońców nie była znaną. W sprawach, jakbyśmy dziś nazwali ściganych na wniosek, lub na podstawie prywatnego oskarżenia, surogatem oskarżycieli publicznych byli do pewnego stopnia pokrzywdzeni, względnie poszkodowani, a to w tym sensie, że oni w czasie posiedzenia sądowego przedstawiali sprawę sądowi W niektórych cechach spotykamy się z instytucją t. zw. instygatorów w pojęciu oskarżycieli publicznych, a więc mistrzów wyznaczanych do pełnienia wspomnianej funkcji; jednak rzecz ciekawa, że tam także nie spotykamy się z instytucją obrońców. Doniesienie mogło być uczynione przez któregokolwiek z członków cechu, nawet przez kogoś nie należącego do cechu, a przedewszystkiem powołani byli do czynienia doniesień t. zw. młodsi mistrzowie, wyznaczani do pełnienia funkcji policji przemysłowej, służącej do walki z partaczami i do czuwania nad tem, aby członkowie cechu nie naruszali systemu prohibicyjnego. Przepisy porządkowe zabraniały przychodzenia na rozprawy w stanie nietrzeźwym, nakazywały zachowywać się w czasie posiedzeń sądowych „skromnie i uczciwie“, pozostawać z odkrytą głową; nikomu nie wolno było w czasie posiedzeń posiadać broni przy sobie. Niektóre przywileje nakazywały, aby jeden z młodszych mistrzów pełnił służbę odźwiernego i, przychodzącym do cechu przed wejściem do izby posiedzeń, odbierał broń celem przechowania. Czuwanie nad utrzymaniem porządku w czasie posiedzeń należało do cechmistrza, kierującego rozprawą. Był on wyposażony w pewne środki egzekutywy, jak prawo wykluczania naruszających porządek z sali posiedzeń, prawo udzielania napomnień i t. p. Zlekceważenie upomnienia przewodniczącego było zagrożone karą aresztu i karą majątkową, wyrażającą się przeważnie w postaci obowiązku dania kilku funtów wosku na rzecz cechu i kościołów, jak to np. postanawiał przywilej cechu krawieckiego [3]) i inne. Cechmistrz otwierał posiedzenie. Rozprawa zaczynała się od tego, że pokrzywdzony, względnie poszkodowany

[3]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, „Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie", Lublin 1933, str. 65.

przedstawiał sprawę sądowi, a więc, zależnie od sprawy, mógł ją przedstawić także jeden z mistrzów powołany do pełnienia policji przemysłowej. Następnie przystępowano do badania świadków. Sądy cechowe nie miały prawa odbierania przysięgi od świadków; w razie, gdy zachodziła tego rodzaju konieczność, obowiązane były zwracać się do sądów miejskich o dokonanie tej czynności procesowej. Spotykamy się z faktami, swierdzającemi, że sądy cechowe zwracały się w takich sprawach, bądź do sądów wójtowsko-ławniczych, bądź też do tak zwanego sądu prezydenckiego w Lublinie, lub do rady miejskiej, jako sądu [4]). Przeważnie jednak w takich wypadkach sądy te rozpoznawały sprawy definitywnie. Spotykamy się atoli ze sprawami, gdzie sąd cechowy prosi wyraźnie tylko o zaprzysiężenie świadków i następnie, po dokonaniu tej czynności procesowej o zwrócenie odnośnych akt sądowi proszącemu celem ostatecznego załatwienia przez niego sprawy. Naogół ze świadkami nie było trudności, gdyż przeważnie byli nimi członkowie cechu, lub osoby, należące do rodzin mistrzów cechowych. Niewątpliwie po przeprowadzeniu postępowania dowodowego odbywała się narada i niewątpliwie tajna. O sposobie głosowania przywileje cechowe, ani księgi cechowe nie wspominają. W każdym razie w sądzie dwuosobowym kwestja głosowania była chyba problematyczną, gdyż nie może tu być mowy o stosowaniu zasady większości głosów, natomiast aktualną była ta kwestja, gdy w składzie sądu było w każdym razie najmniej trzy osoby. W pierwszym wypadku decyzja właściwie pozostawałaby w rękach jednego z sędziów, gdyby zachodziła różnica zdań pomiędzy dwoma sędziami. Natomiast sposób wyrokowania przywileje cechowe wyraźnie określały, mianowicie wskazywały zasadę swobodnego przekonania i słusznej oceny sprawy przez sąd. „Podług rozsądków skazany być powinien", czytamy np. w przywileju konfraterni kupieckiej w Lublinie [5]). Ogłoszenie wyroku musiało nastąpić zaraz po przeprowadzeniu rozprawy i odbywało się publicznie. Wyrok ogłaszano ustnie. Ogłoszony wyrok stawał się prawomocny, jeśli zasądzony go przyjął. W niektórych sprawach środek prawny był niedopuszczalny. Przywileje nie nakazywały wyraźnie prowadzenia protokółów rozpraw sądowych, a tem samem nie podawały form tych protokółów. Jednakowoż faktycznie były spisywane protokóły rozpraw sądowych, lecz w formie bardzo lakonicznej. Oto zapisywano w nich istotną treść rozprawy bez wyszczególniania zeznań świadków, mianowicie zapisywano krótko ustalony stan faktyczny i treść sentencji wyroku.

Odrębnym rodzajem postępowania była walka z partaczami, która wyrażała się w aresztowaniu ich przez policję przemysłową, w której skład wchodzili przedstawiciele cechów i osoby urzędowe, delegowane przez władze miejskie, wględnie starostę grodzkiego, lub podwojewodziego, a to zależnie od terenu podległego jurysdykcji którejś z tych władz. W walce tej zatem współdziałały cechy i wzmiankowane władze. Środkami karzącemi partaczów był areszt, konfiskata wyrabianych przez nich wytworów, niszczenie narzędzi pracy i t. p. Regułą było równocześnie konfiskowanie wytworów i niszczenie narzędzi pracy, jak np. igieł, a czasem oprócz tego wymierzano karę aresztu, a recydywistów karano nawet wydaleniem z miasta.

Wyrok sądu cechowego stawał się ostatecznym, o ile był przyjęty przez

---

[4]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, „Z przesłości rzemiosła piekarskiego w Lublinie", Lublin rok 1932, str. 32, 33.

[5]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, Z dziejów konfraterni kupieckiej w Lublinie, Lublin rok 1925, str. 63.

oskarżonego. Oskarżonemu przysługiwało prawo odwołania się od wyroku cechowego do sądów miejskich, jako sądów wyższej instancji. Korzystanie z tego środka prawnego było dopuszczalne, tak z powodu orzeczenia o winie jak i o karze. Jednakowoż niektóre przywileje, a później w ogólności praktyka utrudniała, albo nawet nie dopuszczała zakładania apelacji, tak np. wolno było apelować, jeśli orzeczona przez sąd cechowy kara wynosiła ponad 6 funtów wosku [6]). Niektóre przywileje działały tamująco w ten sposób, że zezwalały na założenie apelacji pod warunkiem złożenia w sądzie cechowym pewnej kwoty i kwota ta, w razie odrzucenia przez sąd wyższej instancji założonego przez stronę środka prawnego, przepadała na korzyść cechu, jak to np. między innemi, przewidywał przywilej cechu piekarskiego w Lublinie [7]). Po złożeniu wymaganej kwoty sąd cechowy przedstawiał sprawę sądowi miejskiemu, jako sądowi wyższej instancji, czyli apelacyjnemu. Sąd ten badał sprawę pod względem merytorycznym, czyli, że ponownie przeprowadzał postępowanie dowodowe i wydawał wyrok.

KARY.

Kary były dostosowywane do rozmiarów i stopnia szkodliwości przestępstw, a niekiedy również brano pod uwagę właściwości osobiste przestępcy lub pokrzywdzonego, kwestję natężenia złej woli, stosunku hierarchicznego, t. j. kwestję sprawy pomiędzy mistrzem, a czeladnikiem, względnie mistrzem a uczniem, niekiedy również uwzględniano okoliczności, wśród jakich popełniono przestępstwo i t. p. W związku z rozróżnieniem przestępstw, w ścisłem tego słowa znaczeniu, od wykroczeń, skierowanych przeciwko dyscyplinie i porządkowi, rozróżniano również odpowiednie rodzaje kar. Jak już raz o tem była wzmianka, przywileje nie wymieniały taksatywnie rodzajów przestępstw, oraz wykroczeń przeciwko dyscyplinie i porządkowi, a tem samem pozostawała otwartą kwestja wymierzania kar tam, gdzie sąd cechowy musiał w konkretnych wypadkach rozpoznawać i decydować, czy zachodziło przestępstwo i w takich wypadkach sam musiał obmyślać odpowiednią karę. W ten sposób sądy cechowe miały możność i musiały nawet rozbudowywać i rozwijać prawo cechowe w granicach opisanych. W praktyce swojej sądy rozbudowywały, poza ustalaniem przestępstw także system kar, zapoczątkowały i rozwijały prawo karne w kierunku wykształcenia się zasady indywidualizacji, wytworzenia się takich pojęć, jak okoliczności łagodzące i obciążające, i przy uwzględnianiu okoliczności, o jakich już poprzednio była mowa, zaczęły z biegiem czasu wymierzać odpowiednie kary, a więc, albo łagodziły kary, albo je obostrzały. W wypadku drugim stosowały przy wymiarze kar zasadę kumulacji kar, orzekając równocześnie takie kary, jak areszt i grzywnę. W szeregu rodzajów kar, przewidzianych w przywilejach, spotykamy się jako z karą najcięższą, z wykluczeniem z organizacji cechowej (co równało się pozbawieniu prawa wykonywania zawodu) zpowodu uchylenia się od obowiązku obrony miasta, zdrady tajemnicy cechowej, popełnienia przestępstwa hańbiącego, jak np. kradzieży i t. p. [8]) ; kary przeciwko wolności, mianowicie zasądzanie na karę aresztu, zazwyczaj najwyżej przez 7 dni, kary majątkowe, wyrażające się najczęściej w postaci ilości wosku, świec, albo

---

[6]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie, Lublin rok 1933, str. 63, 64.

[7]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, Z przeszłości rzemiosła piekarskiego w Lublinie, Lublin rok 1932, str. 29, Z dziejów konfraterni kupieckiej w Lublinie, Lublin rok 1925, str. 63.

[8]) Patrz: Dr. Jan Kamiński, Z przeszłości cechów lubelskich, rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu za rok 1924, Przemyśl 1924, str. 73.

na rzecz cechu, albo na rzecz kościoła względnie częściowo na rzecz cechu, częściowo na rzecz kościoła, lub na cele charytatywne; w postaci konfiskaty towarów, pozbawiania czeladników tygodniowego zarobku, zawieszania członków cechowych przez pewien czas w wykonywaniu rzemiosła, w postaci dawania pochodni na rzecz cechu, w grzywnach, w karze chłosty, stosowanej do czeladników i uczniów i t. p. Z czasem jednak nastąpiła ewolucja w kierunku wymierzania kar pieniężnych. W ogólności przywileje w niektórych wypadkach zgóry ustalały system kar pojedyńczych, w innych zaś system kumulacji kar. Tam, gdzie sądowi pozostawiono wolną rękę w ocenianiu rodzaju przestępstwa, sąd zależnie od rodzaju przestępstwa i okoliczności łagodzących, względnie obciążających stosował albo system kar pojedyńczych, albo system kumulacji kar.

EGZEKUCJA.

Przywileje cechowe zawierały przepisy, dotyczące wykonywania prawomocnych wyroków sądów cechowych, kar dyscyplinarnych i kar porządkowych. Wykonanie wyroków i wspomnianych kar należało do władz cechowych. Kara pozbawienia wolności polegała na tem, że skazanych zamykano w wieżach miejskich, należących do systemu obronnego lubelskiego. Przywileje rozróżniały termin wykonywania wyroków. I tak w wypadkach, gdy wyrok stał się prawomocnym, nakazywały natychmiast jego wykonanie, w innych sprawach wykonanie wyroku mogło nastąpić w terminie późniejszym. Nakazując natychmiastowe wykonanie prawomocnego wyroku w jednych sprawach, przywileje nie oznaczały w innych sprawach terminu wykonania wyroku, a więc pod tym względem pozostawiały swobodną rękę sądowi cechowemu. W razie ucieczki rzemieślnika z Lublina wykonanie wyroku, w szczególności kary na wolności, ulegało zawieszeniu. W odniesieniu jednak do czeladników i t. zw. pacholąt i robieńców [9]). Z instytucją pacholąt spotykamy się w cechu krawieckim lubelskim, z instytucją zaś robieńców w cechu mieczniczym lubelskim; przywileje zawierały specjalne postanowienia, podpadające pod pojęcie t. zw. trybówki [10]). Instytucja ta wyrażała się w tem, że władze cechowe wysyłały do cechów innych miast listy, zawiadamiające o popełnieniu przez czeladnika przestępstwa i o ucieczce jego z miasta celem uchylenia się od kary. Mistrzowie innych cechów w takich wypadkach nie mieli prawa przyjmować u siebie do pracy zbiegłego czeladnika. Celem trybówki było właściwie zmuszenie zbiegłego czeladnika do powrotu do swojego cechu celem odcierpienia kary.

Sądownictwo cechowe było właściwym ośrodkiem, koło którego obracało się całe życie wewnętrzne, a częściowo i zewnętrzne zrzeszeń rzemieślniczych. Działalność sądownicza cechów była bowiem bardzo ważnym regulatorem wspomnianego życia cechowego. Działalność ta była systematyczną, obracała się zasadniczo w ramach systemu organizacyjnego cechu. Sądy cechowe rozwijały prawo cechowe, tam, gdzie ono nie było ściśle i szczegółowe unormowane. Działalność sądów cechowych charakteryzuje żywotność i zmysł praktyczny. Z czasem przedmiotowy zakres sądowy cechów zaczął maleć. Pozostawało to w związku z ujawnionem z czasem zjawiskiem, że z biegiem czasu niektóre funkcje cechowe zaczęły się przeżywać, lub rozluźniać. Przedewszystkiem mniej więcej w połowie XVIII wieku przestała być aktualną funkcja wojskowa cechów, w ogólności niektóre zasady organiczne cechowe zaczęły się przeżywać, jak np.

---

[9]) Pacholę i robieniec oznaczało pośredni stan rzemieślniczy pomiędzy uczniem a czeladnikiem.

[10]) Wyraz trybówka pochodzi od słowa niemieckiego treiben (pędzić).

zaczął się rozluźniać system prohibicyjny i t. p. Zdarzeniem, które ostatecznie odebrało cechom w całem Królestwie Polskiem, a tem samem i w Lublinie średniowieczny charakter, przetworzyło średniowieczną formę cechową na nowoczesną i w związku z tem pozbawiło cechy władzy sądowniczej, była ordynacja cechowa, wydana w roku 1816 przez namiestnika Aleksandra I-go w Królestwie Polskiem, generała Józefa Zajączka [11]).

LUDWIK WÓJCIK.

Sądownictwo austrowęgierskiego terenu okupacyjnego

(1915 — 1918).

W długim przeszło stuletnim okresie zaborów dokonywały się niejednokrotnie na ziemiach polskich poważne zmiany w dziedzinie struktury prawnosądowej a to w związku w pierwszym rzędzie z zachodzącemi zmianami politycznemi.

W historji sądownictwa na naszym terenie narodowym nie powinno, sądzimy, zabraknąć śladów tych wszystkich przeobrażeń, jakim wymiar sprawiedliwości ulegał.

Temu celowi służyć będzie w pewnych stopniu i ta mała kartka z dziejów sądownictwa w czasie wielkiej wojny światowej na austrowęgierskim obszarze okupacyjnym Polski.

W połowie maja 1915 r., po kilkomiesięcznych zmaganiach wrogich sił zbrojnych, runął front nad Nidą, a wojska sprzymierzone ruszyły wgłąb Królestwa Kongresowego, co pozwoliło „C. i K. Najwyższemu Dowództwu“ już w sierpniu 1915 r. zorganizować Jenerał-Gubernatorstwo w Kielcach, jako najwyższą władzą rządową i najwyższą instancję dla sądownictwa i administracji okupowanych obszarów przez austr.-węg. wojska. Cały okupowany obszar podzielono na obwody, które w zasadzie pokrywały się z powiatami w granicach z 1912 r. Ilość obwodów wzrastała w miarę posuwania się naprzód wojsk sprzymierzonych. W związku z rozszerzaniem się okupacji „C. i K. Wojskowa Jeneralna Gubernja dla austr.-węg. terenu okupowanego Polski“ przeniosła z dn. 1 października 1915 r. swoją urzędową siedzibę z Kielc do Lublina. Władzą zwierzchnią dla administracji wojskowej austr.-węg. obszaru okupowanego w Polsce był „C. i K. Zarząd wojskowy w Polsce“, sprawowany z ramienia Naczelnego Dowództwa przez Naczelnego Wodza Armji. Organem urzędowym dla ogłaszania „ustaw, rozporządzeń i rozkazów“ Naczelnego Wodza Armji był „Dziennik Rozporządzeń C. i K. Zarządu Wojskowego“, organem urzędowym „C. i K. Jeneralnego Gubernatorstwa w Polsce“ był „Dziennik Rozporządzeń“ i wreszcie organami urzędowemi Komend Obwodowych były „Dzienniki Urzędowe C. i K. Komend Obwodowych“. Moc obowiązująca przepisów, ogłoszonych w tych Dziennikach w zasadzie rozpoczynała się z początkiem 14-ego dnia po wydaniu Dziennika. Całokształt administracji w Obwodach (Kreis) sprawowały Komendy Obwodowe (Kreiskommando), podległe Komendantom Obwodowym. Komendy Obwodowe sprawowały także od 1 września 1915 r. sądownictwo „policyjno-karne“, mając uprawnienie karać naruszenia swych rozporządzeń grzywnami do 2000

[11]) Urządzenie rzemiosł, kunsztów i profesyj. Dziennik praw Królestwa Polskiego, Nr. 4, str. 114 — 158.

koron lub aresztem do sześciu miesięcy, a w wyjątkowych wypadkach — nawet surowiej. Komendanci Obwodowi mogli przenosić na naczelników gmin swoje prawo zagrażania i karania grzywnami do 50 koron lub aresztem do dwu dni. Naczelnicy gmin działali wówczas w imieniu swojego Komendanta Obwodu, lecz musieli raz na tydzień przedstawiać mu protokóły rozpraw i wykazy nałożonych grzywien. Jak świadczą zarządzenia Komendantów Obwodów, korzystali oni z wielką oględnością z możności przekazywania swego prawa zagrażania i karania. Komenda Obwodowa mogła karać wykroczenia „osądami", jeśli kara grzywny nie przewyższała 50 koron lub pięciu dni aresztu. Wniesienie sprzeciwu przeciwko osądowi (w 8-dniowym terminie) powodowało zwyczajne postępowanie policyjno-karne, oparte na ustnej rozprawie. Właściwości policyjno-karnej Komend Obwodowych podlegał nietylko szereg czynów, które w normalnych warunkach życiowych są wykroczeniami, lecz może jeszcze większy szereg czynów i zaniechań, które stawały się przestępstwami ze względu na warunki wojenne, jak np.: naruszenie przepisów o godzinach policyjnych, o dniach bezmięsnych, o podbijaniu cen artykułów pierwszej potrzeby, o przymusowem wykonywaniu robót polnych i żniwnych, o posiadaniu i noszeniu broni i amunicji, o wykonywaniu polowania, o monopolach: spirytusowym, cukrowym i tytuniowym i t. d. Osądy i wyroki Komend Obwodowych wykonywały Urzędy Gminne. Grzywny były przeznaczane na cele dobroczynne.

Przy Komendach Obwodowych działały również sądy wojskowe (polowe) i sądy doraźne. Postępowanie doraźne, oparte na § 481 ustawy o postępowaniu karnem wojskowem i zarządzeniach „C. i K. Najwyższej Komendy" kierowało się „przeciw wszystkim osobom w kraju nieprzyjacielskim, które w obrębie zmobilizowanych wojsk (Komend) albo ich sprzymierzeńców były schwytane zpowodu popełnienia zbrodni nieuprawnionego werbunku, zbrodni uwiedzenia lub dania pomocy do naruszenia obowiązku służby wojskowej i dopomagania zbiegom, zbrodni szpiegostwa, obrazy Majestatu i zdrady głównej, zbrodni zakłócenia spokojności publicznej oraz rozruchu, zbrodni gwałtu publ. przez złośliwe uszkodzenie kolei, telegrafu i telefonu, zbrodni morderstwa i rabunku, zbrodni kradzieży i sprzeniewierzenia, jeśli kwota skradziona lub sprzeniewierzona jednym razem albo kilkakrotnie przewyższała 1000 koron, zbrodni oszustwa — 2000 koron. W postępowaniu doraźnem była tylko jedna kara — kara śmierci przez powieszenie lub rozstrzelanie. Komendanci Obwodów mieli prawo łaski: zamiany tej kary na karę pozbawienia wolności. Jak świadczą Dzienniki Urzędowe Komendanci Obwodowi w sprawach kradzieży, sprzeniewierzeń i oszustw czynili użytek z przysługującego im prawa łaski, posługując się szablonową formułą: „Tylko ze względu na dotychczasową niekaralność i młody wiek zasądzonych Komendant Obwodu zamienił w drodze łaski karę śmierci na karę ciężkiego więzienia obostrzonego wszystkim obwinionym po lat 15". Poddanie wyżej przytoczonych przestępstw sądom doraźnym wyjaśnia zrozumiałą potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa na tyłach armji, ale jednocześnie wyraziście charakteryzuje mentalność władz okupacyjnych, które karami śmierci chciały wyplenić kradzieże, oszustwa i sprzeniewierzenia. W zakresie występków i zbrodni, nieobjętych postępowaniem doraźnem, działały Sądy Wojskowe („Sąd Wojskowy C. i K. Kom. Obwod"). Sądy Wojskowe i doraźne wyrokowały „W Imieniu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austrji i Apostolskiego Króla Węgier". Na mocy wojsk. kod. karnego kradzieże drzewa z lasu kwalifikowane były jako zbrodnie i zagrożone karą ciężkiego więzienia do lat 10-ciu lub nawet karą śmierci (§ 457 — 471 w. u. k.).

W listopadzie 1915 r. „C. i K.Zarząd Wojskowy, starając się stosownie do postanowień Konwencji Haskiej w interesie ludności o przywrócenie życia publicznego i obrotu prawnego w zajętych obszarach Polski przy równoczesnem przestrzeganiu ustaw krajowych" przywrócił Sądy Gminne i Sądy Pokoju dla spraw cywilnych i karnych, stawiając nad nimi jako Sądy II instancji „C. i K. Sądy Obwodowe", które były również właściwe jako Sądy I instancji dla spraw, nie należących do właściwości Sądów Pokoju. Od wyroków Sądów Obwodowych służyła apelacja do „C. i K. Jenerał — Gubernatorstwa". W wymienionych sądach dopuszczano adwokatów do zastępstwa stron, a jednocześnie z tą organizacją mianowano pisarzy hipotecznych, komorników (nazwanych Komisarzami) i rejentów na miejsce tych, którzy ewakuowali się do Rosji. Notarjuszy poddano władzy dyscyplinarnej Sądów Obwodowych. Rozszerzenie sądownictwa przyniosło Rozp. Naczelnego Wodza Armji z dn. 9 maja 1916 r., które w sprawach cywilnych i karnych zniosło Sądy Gminne i Sądy Pokoju i ustanowiło w miejsce zniesionych Sądów Pokoju nowe Sądy Pokoju z Sądami Obwodowemi jako II instancją, zaś dla spraw, nie podlegających właściwości Sądów Pokoju, powołało do życia Trybunały jako I instancję i Sąd Apelacyjny Jenerał — Gubernatorstwa jako II instancję. Sędziów pokoju, ławników i sekretarzy mianował i usuwał Komendant Obwodu. Sędzia państwowy, ustanowiony jako sędzia pokoju, sądził bez współudziału ławników. Sądy Obwodowe wyrokowały w składzie trzech sędziów, licząc w tem przewodniczącego, którego mianował Jenerał-Gubernator. Wolantów powoływał Komendant Obwodu z pośród sędziów Komendy Obw. lub z grona sędziów pokoju. Trybunały ustanowiono w *Kielcach, w Lublinie, w Piotrkowie, w Radomiu.* Trybunał spełniał również funkcję Sądu Obwodowego dla obwodu, w którym miał swoją siedzibę. Trybunał wyrokował w składzie trzech sędziów, mianowanych przez Jenerał-Gubernatora. Sąd Apelacyjny w Lublinie w składzie trzech sędziów wyrokował wskutek apelacyj od orzeczeń Trybunałów. Przewodniczącego Sądu Apel. mianowała Naczelna Komenda Armji. Skargi kasacyjnej w sprawach cywilnych nie było; w sprawach karnych kasacja służyła tylko od wyroków Sądów Pokoju. Przedwojenny porządek w sprawach hipotecznych utrzymano w mocy. W sprawach karnych przed Sądami Obwodowemi, Trybunałami i Sądem Apelacyjnym oskarżenie prowadził urzędnik sądowy; w sprawach cywilnych, w których wedle ustaw „krajowych" musiał występować prokurator, sąd wedle swego uznania mianował kuratora. Sędziowie pokoju (i ławnicy) wobec Komendanta Obwodu, a pozostali sędziowie wobec Jenerał-Gub. składali przy objęciu urzędowania przyrzeczenie, że będą wiernie wykonywać swoje obowiązki i rozstrzygać według prawa, ustaw i sumienia. Nadzór służbowy nad całem sądownictwem sprawował Jenerał-Gubernator, który mógł również wstrzymać wykonanie każdego prawomocnego wyroku, zarządzić wydanie ponownego wyroku lub przekazać sprawę innym sądom. Sądy okupacyjne musiały z zastrzeżeniem wzajemności udzielać pomocy prawnej sądom i władzom w Monarchji austr.-węgierskiej, w Rzeszy Niemieckiej i na niemieckim obszarze okupacyjnym.

Po przeprowadzeniu tej dość gruntownej organizacji sądownictwo okupacyjne okrzepło dzięki dwu czynnikom: powodzeniu orężnemu wojsk sprzymierzonych i dość dużemu zaufaniu ludności do tych sądów. Zaufanie to jednak nie opierało się ani na wdzięczności czy zbytniej miłości do okupanta, lecz na zupełnie zrozumiałym odruchu ludności, która zamiast swawoli rozwydrzonych elementów miejscowych i jeszcze większego ucisku ze strony frontowych czy etapowych „wielkorządców" otrzymała pe-

wien porządek prawny — jak bowiem wynika z licznych „listów gończych“ (ogłaszanych w Dz. Urzęd.) bezpieczeństwo wewnętrzne było wówczas poważnie zagrożone, zaś — jak to nam przekazały wspomnienia — ucisk ludności przez etapowych władców był nader dotkliwy i wyrafinowany.

Mówiąc o sądownictwie okupacyjnem nie można nie wspomnieć o dwu kwestjach: o moratorjum i rozstrzygnięciu przez sąd wiedeński sprawy przynależności państwowej mieszkańców okupowanych obszarów Królestwa Polskiego. Moratorjum zostało zarządzone Rozp. Nacz. Wodza Armji z dn. 4 listopada 1915 r. i objęło wierzytelności pieniężne, oparte na umowach z przed 31 lipca 1914 r., a płatne po tej dacie, o ile były zabezpieczone na nieruchomościach, rachunkach bieżących, dowodach lokacyjnych, książeczkach wkładkowych, umowie o ubezpieczeniu, oraz wekslu, rewersie albo obligu notarjalnym. Sąd jednak mógł uchylić moratorjum, jeśli wierzyciel uprawdopodobnił, że dłużnik mógł bez uszczerbku dla swego gospodarstwa dług uiścić. Moratorjum miało oczywiście doniosłe znaczenie gospodarcze. Sprawę przynależności państwowej mieszkańców Król. Polskiego spowodowała pewna firma handlowa z Królestwa, pozywając do sądu w Wiedniu poddanego austrjackiego o zwrot zadatku zpowodu niedotrzymania umowy. Pozwany bronił się zarzutem, że powodowi, jako poddanemu wrogiego państwa, nie przysługuje w myśl zasady odwetu prawo pozywania przed sąd austr., albowiem Senat rosyjski wydał orzeczenie, a ros. minister sprawiedl. rozporządzenie, że poddani państw wrogich osobiście przed sądami ros. nie mogą występować, lecz muszą być zastąpieni przez kuratorów. Sąd wiedeński przyznał jednak powodowi prawo wnoszenia skargi przed sądami austr. z tej racji, że władze austr. w myśl Konwencji Haskiej mają nietylko prawo lecz i obowiązek zastępować na zajętych obszarach dawne władze oraz utrzymywać tam spokój i porządek, chociaż obywatele okupowanych obszarów nie utracili poddaństwa rosyjskiego i względem dawnej władzy zachowali obowiązek wierności, a względem nowej zaciągnęli tylko obowiązek posłuszeństwa. Na tle tego wyroku kwestja poddaństwa rosyjskiego wywołała w prasie głośną polemikę prawniczą. Prawnicy z Królestwa Polskiego twierdzili, że mieszkańcy okupowanych obszarów nie są poddanymi rosyjskimi, lecz są poddanymi Królestwa Polskiego z mocy „aktu końcowego“ Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r., oraz manifestów carów z 1861 i 1863 r. Oczywiście, że w czasach okupacyjnych kwestja poddaństwa miała poważne znaczenie polityczne i była przez okupantów ujmowana bardzo ostrożnie z obawy stworzenia precedensów na przyszłość. Dopiero 17 lipca 1916 r., a więc na krótko przed ogłoszeniem znanego aktu dwu cesarzy z 5 listopada 1916 r. (o stworzeniu dziedzicznej monarchji konstytucyjnej na ziemiach polskich) Jenerał-Gubernator w Lublinie wydał rozporządzenie, że „przynależność państwową wszystkich tych osób, którym przysługuje prawo przynależności w granicach Królestwa Polskiego, ustalonych aktem Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r., mają Komendy i organa Zarządu wojskowego oznaczać terminem „przynależność państwowa do Królestwa Polskiego“. W ten sposób polska myśl prawnicza uzyskała satysfakcję, której znaczenia jednak nie można było przeceniać, gdyż ten krok okupantów był podyktowany nie słusznością, lecz względami natury politycznej.

Glossa do K. P. C.

Art. 172 K. P. C. w praktyce sądowej.

W sądach I instancji ustala się praktyka co do nie odraczania rozprawy zpowodu złożenia przez stronę na posiedzeniu dokumentów wbrew wnioskowi przeciwnika: zdarzają się wypadki nie odroczenia rozprawy mimo złożenia pozwu wzajemnego czy pisma procesowego; nawet zgoda składającego na posiedzeniu sądowem materjał piśmienny nie skłania sądów do uwzględniania wniosków o odroczenie. Praktyka ta opiera się na rygorystycznem komentowaniu art. 172 K. P. C. Czy powyższe stanowisko znajduje uzasadnienie w przepisach K. P. C.? W wypadkach wytoczenia pozwu wzajemnego, kiedy powód staje się jednocześnie pozwanym, muszą mu służyć wszystkie uprawnienia pozwanego, a więc i prawo do zwłoki na zorganizowanie obrony, która stanowi ratio legis art. 221, według którego rozprawa nie powinna się odbyć wcześniej niż w tydzień (w Wydziale Handlowym w 3 dni) po otrzymaniu przez pozwanego wezwania, a więc i odpisów pozwu i dokumentów, które zgodnie z art. 139, 144 winny mu być doręczone z czego wynika, że odbycie rozprawy wbrew wnioskowi powoda o jej odroczenie jest sprzeczne z prawem.

Często się zdarza, że strona po przeprowadzeniu postępowania dowodowego analizuje materjał dowodowy w piśmie procesowem i składa je na rozprawie; zdarza się, że sąd zobowiązuje jedną stronę do sprecyzowania wniosków na piśmie, a przeciwnik, otrzymawszy odpis takiego pisma przy wezwaniu, składa na nie odpowiedź piśmienną dopiero na rozprawie; sprawdzenie czy wszystkie wnioski złożone na piśmie zostaną przez stronę w ustnej rozprawie przytoczone wymyka się z pod wszelkiej kontroli; dopiero po rozprawie przeciwnik ma możność sprawdzenia, czy wszystko, co zostało w złożonem piśmie przytoczone, było przedmiotem rozprawy: jeżeli w złożonem na rozprawie piśmie znajdują się twierdzenia niepowtórzone w ustnej rozprawie, to przeciwnik nie ma możności ani przytoczenia uzasadnienia prawnego ani powołania się na dowody w celu ich obalenia: tymczasem w aktach sprawy zostają te twierdzenia i wnioski, a więc wywierają one wpływ na wyrokowanie. Szereg dokumentów złożonych na rozprawie, o których składający je może nawet nie wspominać w ustnej rozprawie, a o których przeciwnik nie może nic powiedzieć, nie znając ani ich treści ani nawet ich wiarogodności, wywołuje taki sam skutek. Rozstrzyganie sporu cywilnego na podstawie pism i dokumentów bez dania możności stronie przeciwnej dokładnego zapoznania się z nimi, a więc i zorganizowania obrony nie leżało bezsprzecznie w intencjach prawodawcy, gdyż nie jest ono do pogodzenia z zasadą równouprawnienia stron. Pozatem z zestawienia szeregu przepisów kodeksowych wynika pośrednio, że przytoczone postępowanie nie jest uzasadnione, mianowicie: ustna rozprawa nie odpowiada warunkom art. 225, jeżeli jedna ze stron nie ma możności zgłoszenia wniosków, przedstawienia okoliczności faktycznych i dowodów na ich poparcie, ani też „zasad prawnych" w związku z materjałem piśmiennym, złożonym na stole sędziowskim. Zarządzenie w tych warunkach rozprawy gwałci art. 228, bo zachodzi tu nieprawidłowość w doręczeniu stronie wezwania, jakoże otrzymanie wezwania wraz z odpisami załączników przed rozprawą jest jej prawem. Pozatem wszakże strona, otrzymawszy na rozprawie szereg dokumentów, nie jest w stanie zorjentować się co do ich wiarogodności, a więc jest pozbawiona możności zgłoszenia sporu o fałsz (art. 276). O ile w imieniu strony działa przed sądem pełnomocnik (a więc przed sądem okręgowym ze względu na przymus adwokacki — zawsze) nawet chwilowe przerwanie rozprawy celem dania mu możności przeczytania złożonych pism nie zaradza złemu, bo pełnomocnik z natury rzeczy nie ma możności zakwalifikowania dokumentu, którego istnienia nie omówił ze swoim mocodawcą; a sama strona nie ma obowiązku asystowania przy rozprawie poza wypadkiem wezwania przez sąd do osobistego stawiennictwa (art. 230). Z zestawienia art. 225, według którego strona winna ustnie przytoczyć wszystko, co na jej korzyść przemawia, z art. 268, według którego strona jest obowiązana przedłożyć sądowi dokument, na który się powołuje, wynika a contrario, że nie można korzystać z dokumentu, na który się nie powołuje w taki sposób, aby strona przeciwna o tem wiedziała. Art. 140 wymaga złożenia przed rozprawą oryginału dokumentu, produkowanego w odpisie, o ile przeciwnik odpisem się nie zadowoli; ten ostatni przepis jest już wyraźną wskazówką, że prawodawca uznaje prawo stron do zapoznania się z materjałem piśmiennym przed rozprawą. Wreszcie według art. 250 sąd winien ocenić wiarogodność i moc dowodów na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału; a nie może być wszechstronnego rozważenia tego materjału, jeżeli jedna ze stron jest pozbawiona możności wypowiedzenia się co do niego, tem bardziej, że według art. 246 § 2 fakty przytoczone przez jedną stronę, co do których przeciwnik się nie wypowie, mogą być uznane za przyznane, a sąd apelacyjny może pominąć nowe fakty i dowody (art. 404).

Jeżeli wreszcie zważyć, że art. 165 wymaga wskazania w wezwaniu celu posiedzenia, a więc strona nie może być nawet zaskoczona przez przeciwnika postępowaniem dowodowem, o ile została wezwana na rozprawę, ani odwrotnie, to nie można nie przyjść do przekonania, że ustalająca się praktyka nie znajduje uzasadnienia w przepisach prawa, że przeciwnie — ogólną zasadą musi być odroczenie rozprawy na żądanie strony w razie złożenia przez stronę przeciwną czy pisma procesowego czy dokumentów piśmiennych, gdyż jest to ważna przyczyna w rozumieniu art.172, a więc sąd winien raczej odrzucić dowody i wnioski, składane w sposób uniemożliwiający stronie przeciwnej wykorzystanie przeciwko nim środków obrony, o ileby w tem upatrywał działania na zwłokę (art. 231). Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie jeszcze wspominać o pertraktacjach polubownych jako o ważnej przyczynie odraczania rozprawy; sądy nie respektują odnośnych wniosków stron, zmuszają je do zawieszania postępowania w takich razach. Jest to również praktyka niesłuszna, bo skoro art. 239 wymaga od sądu skłaniania stron do pojednania, o ile to tylko wydaje się możliwe, to znaczy, że prawodawca uważa ugodę za najbardziej pożądany wynik procesu, a w tych warunkach zapowiedź próby polubownego załatwienia sporu, jako stanowiąca wstęp do ugody, winna być uznana za ważną przyczynę odroczenia rozprawy. Tem bardziej, że wymaganie zawieszenia postępowania odstrasza stronę działającą w dobrej wierze od próby polubownego zakończenia sprawy, bo w razie nie dojścia ugody do skutku ponosi ona dodatkową a nie zasłużoną karę za swoje dobre chęci w postaci odroczenia rozstrzygnięcia sporu o przeszło 3 miesiące; strona zaś działająca w złej wierze, pozorująca tylko zamiar polubownego załatwienia sporu, zyskuje pożądaną z tych czy innych względów zwłokę.

St. Sobieszczański.

Glossa do K. P. K.

Lit. d art. 104 K. P. K. w związku z art. 9 §2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 lutego 1928 o karach za szpiegostwo.

W „Głosie Sądownictwa" (Nr. 3 r. b. str. 246 i Nr. 4 r. b. str. 327) były poruszone bardzo interesujące zagadnienia, dotyczące wykładni przepisów, zawartych w art. 104 i 105 K. P. K.; pominięty jednak został przepis, przewidziany w art. 104 lit. *d* K. P. K., który nastręcza poważne wątpliwości tem bardziej, iż dotychczas nie był on przedmiotem rozważenia w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Przepis powyższy brzmi, że mają prawo odmówić zeznań między innymi: — brat i siostra małżonka oskarżonego. Zachodzi zasadnicze pytanie, czy przepis ten ulega interpretacji ściśle — literalnej a mianowicie, że tylko brat i siostra małżonka korzystają z prawa odmówieni zeznań w sprawach karnych co do oskarżonego małżonka, czy też i vice versa prawo to służy i małżonkowi względem oskarżonych brata lub siostry drugiego małżonka.

Aczkolwiek zasadnicze przepisy karne nie ulegają interpretacji rozszerzającej, to jednak, naszem zdaniem, ta ostatnia wykładnia będzie zgodna z myślą ustawodawcy już dlatego, że wszystkie wymienione osoby znajdują się między sobą w jednakowym stopniu powinowactwa. Ta lub inna wykładnia lit. *d* art. 104 K. P. K. będzie miała decydujące znaczenie przy zastosowaniu § 2 art. 9 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, na mocy którego wolny będzie od kary przewidzianej w § 1 art. 9 cyt. rozporządzenia ten, kto zaniecha zawiadomienia władzy o zamierzonem przestępstwie (art. 1 § 1-3, art. 3, 5 § 2, art. 6 § 2 i art. 7 ust. o szpiegostwie) przeciw krewnym lub powinowatym w stopniu, uprawniającym do uchylenia się w ich sprawie od zeznań w postępowaniu przed sądem karnym powszechnym.

St. C.

Komisja Kodyfikacyjna

Ogłoszone drukiem sprawozdanie z działalności Komisji Kodyfikacyjnej za czas od 1 czerwca 1932 do 31 maja 1934 r. daje możność zapoznania się tak z samą działalnością tej kuźni ustawodawczej jak i z temi zmianami wewnętrznemi, jakie zaszły w jesieni 1932 r. na terenie prac Komisji. Powołana do życia na podstawie ustawy sejmowej z d. 3 czerwca 1919 r. Komisja Kodyfikacyjna do powyższego okresu (październik 1932) *wypełniła całkowicie* zadanie swe w zakresie ujednostajnienia w państwie *ustawodawstwa kryminalnego* (projekty procedury karnej, Kodeksu Karnego, prawa o wykroczeniach, przepisów wprowadzających), pozatem wykonała częściowo swe zadania także w dziedzinie *ustawodawstwa cywilnego* (projekty praw: prywatnego międzynarodowego, międzydzielnicowego, autorskiego, patentowego, wekslowego, czekowego, akcyzowego w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, małżeńskiego osobowego, o aktach stanu cywilnego, kodeksu postępowania cywilnego i ustawy o są-

dowem postępowaniu egzekucyjnem). Mimo to wszystko pozostała w tym czasie do wykonania poważna jeszcze bardzo część zadań Komisji a mianowicie przygotowanie całokształtu kodeksów: cywilnego i handlowego. Mianowany w październiku 1932 r. na wakujące od dłuższego czasu (od 8 września 1928 r. po śmierci ś. p. prof. Franciszka Fiericha) stanowisko Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Prezes Sądu Najwyższego Bolesław Pohorecki spotkał się zaraz po objęciu swego urzędu ze stanowczemi dezyderatami ówczesnego Prezesa Rady Ministrów oraz Ministra Sprawiedliwości, by prace Komisji zostały przyśpieszone i w możliwie krótkim czasie ukończone, przyczem specjalny nacisk położony był na najszybsze przygotowanie projektu *Kodeksu Handlowego*, a więc prawa, pozostającego w najściślejszym związku z *prawem o zobowiązaniach*. Wobec tego, że dotychczasowe prace w tych dziedzinach były w tym czasie dość daleko posunięte, okazała się możliwość stworzenia wkrótce jednolitych dla całego państwa ustaw, normujących codzienny obrót prawny.

Celem nadzwyczajnego przyśpieszenia toku prac stała się konieczna poważna *zmiana regulaminu Komisji* z d. 14 grudnia 1924 r. Nowy regulamin oparty na nabytem przez Komisję doświadczeniu, upraszczający znacznie ustrój Komisji i jej procedurę a zmierzający do największego przyśpieszenia biegu prac w Komisji przy utrzymaniu ich na dotychczasowym wysokim poziomie, wszedł w życie *z d. 1 stycznia 1933 r.* Z tą chwilą Prezydjum utworzyło w łonie Komisji 11 podkomisyj, z których jedne podjęły dalsze prace nad przekazanemi im projektami ustawodawczemi, inne zaś przystąpiły do opracowania nowych projektów. Wobec konieczności ścisłego oddzielenia prac kodyfikacyjnych od opinjodawczych, informacyjnych i propagandowych, *zmieniono jednocześnie stosunek* Komisji Kodyfikacyjnej do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej oraz Towarzystw Ustawodawstwa Kryminalnego i Cywilnego, które przestały być „organizacjami pomocniczemi".

Projekt prawa o zobowiązaniach złożony został Ministrowi Sprawiedliwości w d. 25 lipca 1933 r., projekt zaś przepisów wprowadzających do tego prawa — w d. 13 września 1933 r.; *projekt Kodeksu Handlowego* i przepisów wprowadzających złożono temuż Ministrowi w d. 25 września 1933 r. (obiedwie ustawy wchodzą w życie z d. 1 lipca 1934 r.). Komisja opracowuje obecnie *motywy ustawodawcze* do prawa o zobowiązaniach i kodeksu handlowego. Podjęto prace nad *prawem morskiem* i *prawem ubezpieczeniowem*. Wiosną r. b. podkomisja prawa handlowego przygotowała projekt włączenia do części 1-ej kodeksu handlowego *prawa o spółkach akcyjnych, prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, prawa o domach składowych i przepisów o sprzedaży na raty* (projekt złożony Ministrowi Sprawiedliwości w d. 14 maja r. b.). Wobec podpisania przez Polskę w Genewie konwencyj wekslowych i czekowych Komisja Kodyfikacyjna przygotowała *nowelizację prawa wekslowego i czekowego* (złożone Ministrowi Spraw. odnośne projekty nie uzyskały mocy prawa). Prace nad projektami *prawa upadłościowego i prawa o zapobieganiu upadłości* zbliżają się do końca. *Projekt kodeksu postępowania niespornego* jest już przedmiotem obrad podkomisji; ukończenie prac w tym względzie uzależnione jest od postępu prac nad odnośnemi działami prawa cywilnego i ustalenia ich zasad. Względnie najdalej posunięte są prace nad *prawem rzeczowem (wraz z hipotecznem).*

Wydatki na prace kodyfikacyjne Komisji (honorarja członków i współpracowników Komisji za prace merytoryczne oraz pomocnicze) wynosiły w r. 1932/33 — 195 tysięcy zł.; w r. 1933/34 — 180 tysięcy; na rok 1934/35 preliminowano 190 tysięcy. Komisja *składa się* obecnie z Prezydenta, 3 Wiceprezydentów (Stanisław Bukowiecki, Ignacy Łyskowski i Karol Lutostański) i 39 członków. Na d. 31 maja 1934 r. Komisja posiada następujące podkomisje: części ogólnej kodeksu cywilnego (przew. St. Wróblewski), prawa majątkowego małżeńskiego (przew. B. Pohorecki), prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki (przew. W. Miszewski), prawa rzeczowego (przew. S. Bukowiecki), prawa spadkowego (przew. Z. Nagórski), prawa handlowego (przew. S. Wróblewski), postępowania niespornego (przew. I. I. Litauer), postępowania układowego (przew. I. I. Litauer), postępowania upadłościowego (przew. I. I. Litauer); projekt prawa morskiego opracowuje prof. Sułkowski (Poznań).

Komitet Fundacji im. Leona Supińskiego

Komitet Fundacji na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1934 r. uchwalił przyznać w myśl p. b. § 10 Statutu Fundacji nagrody następującym osobom: 1) Bronisławowi Nienałtowskiemu, Sekretarzowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie; 2) Józefowi Bilowi, Kierownikowi Sekretarjatu Sądu Okręgowego w Warszawie; 3) Leonardowi Turantowi, Kierownikowi Sekretarjatu Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie i 4) Bolesławowi Stokowskiemu, Kierownikowi Sekretarjatu Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Ustawodawstwo

Dz. U. Nr. 42/1934, poz. 376 Rozporządzenia Ministra Spraw Zagranicznych z d. 18 kwietnia 1934 r. w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Opieki Społecznej w sprawie taryfy opłat konsularnych.

Dz. Nr. 43/1934 r., poz. 381. Konwencja pomiędzy Reczypospolitą Polską a Królestwem Węgierskiem, dotycząca żeglugi powietrznej, podpisana w Budapeszcie d. 28 listopada 1931 r.

Dz. U. Nr. 44/1934 r., poz. 385. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 12 maja 1934 r. o zmianie granic okręgów sądów okręgowych w Grudziądzu i Toruniu (okręgi sądów grodzkich w Brodnicy, Działdowie, Lidzbarku, Lubawie i Nowem Mieście wyłącza się z okręgu Sądu Okręgowego w Toruniu i włącza się do okręgu Sądu Okręgowego w Grudziądzu) wchodzi w życie z d. 1 lipca 1934 r.

Dz. Ust. Nr. 44/1934 r., poz. 390. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z d. 29 maja 1934 r. o zmianie rozporządzenia z d. 31 marca 1932 r. w sprawie opłaty za doręczenia sądowe w sprawach cywilnych (wchodzi w życie z d. 1 czerwca 1934 r.); nieznaczne zmiany w Rozporządzeniu w Dz. U. Nr. 27/1932 r., poz. 270.

Dz. U. Nr. 45/1934, poz. 392. Rozporządzenie Ministra Komunikacji z d. 8 maja 1934 r. w sprawie zmiany przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach.

Dz. U. Nr. 46/1934 r., poz. 400. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 18 maja 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o częściowej zmianie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 23 listopada 1932 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu celem wykonania ustawy z d. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Dz. U. Nr. 47/1934 r., poz. 414. Rozporządzenie Ministrów Poczt i Telegrafów, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z d. 12 maja 1934 r. o wartości znaczków pocztowych do opłaty urzędowych przesyłek listowych.

Dz. U. Nr. 47/1934 r., poz. 416. Rozporządzenie Ministra Skarbu z d. 25 maja 1934 r. o wydawaniu obligacyj 6% pożyczki wewnętrznej oraz zasadach ich obrotu.

Dz. U. Nr. 48/1934 r., poz. 445. Rozporządzenie Ministrów Poczt i Telegrafów, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z d. 28 maja 1934 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z d. 22 lipca 1933 r. o przesyłkach listowych urzędowych oraz w postępowaniu cywilnem i karnem.

Dz. U. Nr. 50/1934 r., poz. 473. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (wchodzi w życie z dniem ogłoszenia — 18 czerwca 1934 r. — i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określą rozporządzenia Rady Ministrów). Zgodnie z rozporządzeniem tem osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nie przeznaczonych dla osób, skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw (art. 1). Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydają władze administracji ogólnej. Postanowienie o przymusowem odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia. Odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu 48 godzin od chwili jej przytrzymania. Na postanowienie sędziego środki odwoławcze nie służą (art. 2). O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez Kolegjum administracyjne właściwego Sądu Okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia (art. 3). Odosobnienie może być orzeczone na 3 miesiące; może być przedłużane w związku z zachowaniem się odosobnionego na dalsze 3 miesiące w trybie, określonym w art. 2. Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą (art. 4).

Dz. U. Nr. 51/1934 r., poz. 474. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 9 czerwca 1934 r. o prawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego i o dodatku do uposażenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych 25 maja 1934 r. o rejestrze skazanych (wchodzi w życie z d. 1 lipca 1934 r.).

Dz. U. Nr. 51/1934 r., poz. 478. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z d. 25 maja 1934 r. o rejestrze skazanych (wchodzi w życie z d. 1 lipca 1934 r.). W myśl tego rozporządzenia rejestr skazanych, zawierający wiadomości o prawomocnych wyrokach, prowadzi Ministerstwo Sprawiedliwości na podstawie otrzymywanych kart karnych; karty te sporządzają sądy pierwszej instancji (grodzkie, okręgowe, pracy) we wszystkich przypadkach skazania za zbrodnie i występki w przeciągu 7 dni po uprawomocnieniu się wyroku skazującego lub otrzymaniu akt z wyższej instancji. Do rejestru skazanych włącza się prócz kart, nadesłanych przez sądy powszechne i są-

dy pracy także karty z sądów wojskowych, jeżeli zawierają skazania za zbrodnie i występki oraz z zagranicy, jeżeli zawierają skazania obywateli polskich na karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące lub za przestępstwa z chęci zysku. Art. 12 normuje sprawę usuwania kart.

Dz. U. Nr. 52/1934 r., poz. 485. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 13 czerwca 1934 r. w sprawie regulaminu wyborczego do zarządu miejskiego (wchodzi w życie z dniem ogłoszenia — 22 czerwca i obowiązuje na obszarze całego państwa z wyjątkiem obszaru województwa śląskiego).

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości

Nr. 11 z dn. 1 czerwca 1934 r. zamieszcza dwa okólniki Ministra Sprawiedliwości: z dn. 28 maja 1934 r. Nr. 1726/II A/34 do prezesów i kierowników wszystkich sądów w sprawie licytacji aptek i z dn. 25 maja 1934 r. Nr. 1727/II St./34 do prokuratorów sądów okręgowych i do sądów grodzkich w sprawie zawiadamiania władz administracyjnych i gmin o dacie odzyskiwania przez skazanych utraconych praw.

Nr. 12 z d. 15 czerwca 1934 r. podaje trzy okólniki Ministra Sprawiedliwości: 1) z d. 7 czerwca 1934 r. Nr. 1728/II GS/34 do wszystkich władz wymiaru sprawiedliwości w sprawie druków, 2) z tejże daty Nr. 1729/II A/34 do wszystkich sądów w sprawie nabywania nieruchomości przez cudzoziemców i 3) z d. 12 czerwca 1934 Nr. 1730 I. C./34 do wszystkich sądów w sprawie spisywania w postępowaniu pojednawczem ugód o prawa rzeczowe na nieruchomościach. Trzy umieszczone w tymże numerze komunikaty dotyczą: zmiany w przepisach rachunkowokasowych, sprawy bonów Funduszu Inwestycyjnego i sprawy interpretacji przepisów o uposażeniu z d. 28 października 1933 r.

Stowarzyszenie Aplikantów Sądowych i Adwokackich w Warszawie

Stowarzyszenie A. S. i A. nadesłało Komunikat tej treści: Na walnem zebraniu Stowarzyszenia Apl. sąd. i adw. w Warszawie w d. 27 kwietnia 1934 r. został wybrany nowy Zarząd, który ukonstytuował się, jak następuje: Prezes Tadeusz Teszner, Wiceprezesi: Jan Jakób Muszkat i Leon Szyfmanowicz, Sekretarz Hanna Hartglasówna, Skarbnik Henryk Piekarski, Członkowie Zarządu: Teodor Kirszrot i Adam Markus Lewiński. Zastępcy: Ruta Bernsteinówna, Aleksander Rosenberg, Maksymiljan Atlas i Henryk Sadokierski.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich

W d. 24 maja r. b. odbyło się organizacyjne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, mające na celu zjednoczenie aplikantów adwokackich na terenie ściśle zawodowym, przyczem po przyjęciu statutu dokonało wyboru zarządu, który uskonstytuował się w sposób następujący: Prezes — Tadeusz Doberski, Wiceprezesi — Krystyna Westerska i Jerzy Poznański, Sekretarz — Krystyna Loria, Skarbnik — Wacław Borkowski, Członkowie Zarządu: Marja Czarnecka, Marja Wiśniewska, Kazimierz Lewiński, Kazimierz Ogrodzki, Henryk Paszkowski i Aleksander Śniegocki.

Zjazd Adwokatów Polskich

Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich komunikuje nam, że zpowodu nieprzewidzianych okoliczności, niezależnych od Związku, Komitet Zjazdowy zmuszony został do **odwołania** Ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich, zwołanego do Krakowa na d. 29 — 30 czerwca r. b. z tem, że ponowne zwołanie tego Zjazdu nastąpi w późniejszym czasie.

„Patronat" lwowski

Towarzystwo Opieki nad więźniami i ich rodzinami we Lwowie, powstałe w marcu 1931 r., po raz pierwszy ogłosiło drukiem sprawozdanie z działalności swej (za

okres od 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r.), skierowanej ku readaptacji społecznej więźniów drogą akcji wychowawczej i oświatowej, wspieraniu pod względem materjalnym i moralnym pozostających bez zaopatrzenia rodzin więźniów oraz wychowaniu, nauczaniu i przygotowaniu do pracy zawodowej tych nieletnich, którzy wkroczyli już na drogę występku. Działalność ta rozwijała się na terenie całego szeregu powołanych do życia komisyj: kulturalno - oświatowej, kuratorów więziennych, opieki nad nieletnimi, opieki nad rodzinami więźniów, pracy więziennej i opieki nad zwolnionymi więźniami, prawniczej i propagandowej. W okresie sprawozdawczym Patronat, posiadający 310 członków, urządził obchodów, wykładów i przedstawień w więzieniu — 84, załatwił wszelkiego rodzaju próśb więźniów i ich rodzin — 1565, wydatkował na opiekę nad więźniami i członkami rodzin więźniów ogółem 5406 zł., cyfry te przedstawiają się specjalnie imponująco w porównaniu z poprzednim okresem działalności „Patronatu". Liczba kuratorów nieletnich wzrosła z 2 do 52 a ilość nieletnich, pozostających pod opieką tych kuratorów, z 10 do 84. Z zadowoleniem prawdziwem podkreślić należy, że kierownictwo naczelne „Patronatu" pozostaje w rękach przedstawicieli sądownictwa, którzy pełnią obowiązki członków Prezydjum Zarządu z Em. Wiceprezesem Sąd. Apel., jako Prezesem, na czele.

Bank Urzędniczy

Spółdzielczy Bank Urzędniczy ogłosił srawozdanie za czas od d. 1 stycznia do 31 grudnia 1933 r., jako drugi okres swej działalności, tak mało naogół znanej wśród szerokich sfer funkcjonarjuszy państwowych. Instytucja ta (Prezes Rady Naczelnej Wiceminister Sprawiedliwości S. Sieczkowski, Dyrektor Główny, dr. T. Polak) powołana została do życia celem zracjonalizowania stosunków kredytowych pracowników państwowych, przedewszystkiem zaś — prowadzenia akcji oddłużania tych pracowników. Słabe zainteresowanie się temi sprawami ze strony samych funkcjonarjuszy państwowych i ich organizacyj sprawia, że należyty kredyt jest dla świata urzędniczego niedostępny i zadrogi. Stopa procentowa tego rodzaju instytucji, jak Bank Urzędniczy, zależy całkowicie od rodzaju i ceny nagromadzonych przez instytucję środków obrotowych. Najtańszemi kapitałami są — kapitał udziałowy i wkłady oszczędnościowe; zgromadzenie ich w dostatecznej wysokości pozwoliłoby na udzielanie tanich pożyczek. Uświadomienie w tym względzie wśród naszych pracowników państwowych jest, niestety, zbyt małe. Przykładem, do jakich wyników możnaby doprowadzić stosunki urzędnicze w dziedzinie finansowej, służyć mogą stosunki, panujące w tym zakresie wśród niemieckich pracowników państwowych.

Powstałe po 1920 r. banki urzędnicze w Niemczech w liczbie 77 posiadają ćwierć miljona członków, suma zaś bilansowa tych niemieckich instytucyj kredytowych przekracza znacznie ćwierć miljarda złotych. W tych warunkach problem takiego kredytu dla funkcjonarjuszy państwowych w Niemczech został pomyślnie rozwiązany.

Gdy urzędnicy niemieccy posiadają w swych Bankach wkłady oszczędnościowe na łączną sumę 125 miljonów złotych a na rachunkach czekowych i bieżących członków Banków — 110 miljonów złotych, stan wkładów oszczędnościowych polskiego Banku Urzędniczego wykazuje zaledwie kwotę 70 tysięcy złotych (przy ilości 1509 członków Banku), gdyż nawet członkowie uważają za rzecz naturalną korzystanie z kredytów w Banku a jednocześnie lokowanie swych wolnych środków w innych instytucjach finansowych. Przy udzielaniu pomocy finansowej swym członkom nasz Bank Urzędniczy stosuje dwie formy pożyczek: a) pożyczki amortyzacyjne udzielane na okres 24 — 50 miesięcy i b) wekslowe pożyczki prolongacyjne, przy których Bank zawiera z dłużnikiem umowę, na mocy której zobowiązuje się na pokrycie zaciągniętej pożyczki wpłacać co miesiąc na swoją książeczkę wkładkową pewną określoną kwotę (oprocentowaną), poczem w dniu płatności weksla pożyczkobiorca podejmuje wpłacone w ten sposób sumy i wpłaca je na poczet długu, na resztę zaś wystawia nowe weksle. Wysokość pożyczki w Banku Urzędniczym nie przekraczała w okresie sprawozdawczym sześciomiesięcznego uposażenia członka i w żadnym wypadku nie była wyższą od kwoty 2 tysięcy złotych; przy udzielaniu kredytu Bank zwracał specjalną uwagę na to, żeby z zaciągniętej pożyczki pokryte zostały krótkoterminowe uciążliwe, niejednokrotnie nadmiernie oprocentowane zobowiązania członka.

Sprawozdanie kończy się słuszną uwagą, że sprawa uregulowania stosunków kredytowych w świecie pracowników państwowych nie zostanie całkowicie tak długo unormowana, jak długo nie dotrze do ogółu urzędników i ich organizacyj świadomość, że ich własny interes tego wymaga, ażeby wszystkie swoje sprawy finansowe załatwiali przez Bank Urzędniczy, jako instytucję, która powstała w tym celu, by stosunki kredytowe świata urzędniczego należycie uregulować.

Poradnia prawnicza

Panu F. G. w Pińsku.

Prawo ubogich w postępowaniu egzekucyjnem.

W postępowaniu egzekucyjnem wierzyciel korzystać może z prawa ubogich wówczas, gdy uzyskał je od sądu specjalnie dla postępowania egzekucyjnego albo też wówczas, gdy sąd udzielił mu prawa ubogich już w procesie, z którego pochodzi tytuł egzekucyjny (art. 524 K. P. C.). Okoliczność, czy wierzyciel korzysta z prawa ubogich także w procesie, w którym zpowodu dokonanego zajęcia, wystąpiła przeciwko niemu osoba trzecia celem uzyskania zwolnienia z pod egzekucji rzeczy objętych zajęciem, jest dla prawa ubogich w postępowaniu egzekucyjnem obojętna, gdyż egzekucja nie wyłoniła się ze sprawy o zwolnienie rzeczy zajętych, lecz z głównego sporu pierwszego a wierzyciel, mając w sprawie o zwolnienie rzeczy z pod egzekucji stanowisko pozwanego, mógł nie starać się dla tego procesu o prawo ubogich, albowiem nie był obowiązany ani do wnoszenia wpisu ani do wnoszenia kosztów postępowania, opłata zaś kancelaryjna z wydobycia tytułu wykonawczego jest w porównaniu z innemi opłatami sądowemi, ciążącemi na stronie powodowej, nieznaczna. Również ta okoliczność nie może pozbawić wierzyciela prawa ubogich dla postępowania egzekucyjnego, że nie wykorzystał on w całej pełni uprawnień ubogiego, przyznanych mu w sporze głównym, i w sporze tym złożył niektóre opłaty np. opłatę za wydanie tytułu wykonawczego na podstawie ugody sądowej. Według bowiem art. 524 K. P. C. dla prawa ubogich w postępowaniu egzekucyjnem rozstrzygającem jest tylko to, że sąd przyznał stronie w procesie prawo ubogich i następnie go nie cofnął, nie zaś także, czy strona wykorzystała to prawo w całej pełni. Wprawdzie składanie przez stronę — mimo przyznania jej prawa ubogich — niektórych opłat mogłoby wskazywać na to, że strona prawa ubogich nie potrzebuje i że prawo to mogłoby być jej odjęte, jednak do zwrócenia sądowi uwagi na te momenty nie byłby powołany komornik, lecz mogłaby to uczynić jedynie strona przeciwna. Przychodzimy zatem do wniosku, że strona, której sąd przyznał prawo ubogich w procesie, korzysta z niego także w postępowaniu egzekucyjnem, choćby niektóre opłaty sądowe w procesie wniosła.

Obwieszczenie o licytacji w dziennikach.

Jeżeli egzekucja skierowana jest tylko do należącej do dłużnika ułamkowej części nieruchomości, natenczas obwieszczenie o licytacji objąć może tylko tę część. Jeżeli zaś część ta oszacowaną została na kwotę, nie przenoszącą pięciu tysięcy złotych, niema z ustawy samej potrzeby ogłaszania o licytacji w dziennikach (art. 683 K. P. C.), chociażby wartość całej nieruchomości przenosiła tę kwotę, lub tylko ułamkowa część nieruchomości a nie jej całość jest przedmiotem sprzedaży. Ogłoszenie w dziennikach nastąpićby jednak powinno, gdyby tego na swój koszt zażądała jedna z osób, wymienionych w art. 681 § 2 K. P. C.

Egzekucja z uposażenia służbowego.

Za podstawę obliczenia części uposażenia, podlegającej egzekucji, wziąć należy zgodnie z brzmieniem art. 575 K. P. C. całe uposażenie służbowe dłużnika, a nie tylko jego część, przekraczającą sto złotych miesięcznie. Jeżeli więc uposażenie służbowe dłużnika wynosi 120 złotych miesięcznie, natenczas dla zaspokojenia roszczeń, nie będących roszczeniami alimentarnemi, podlegałaby na podstawie art. 575 K. P. C. w zasadzie jedna piąta część tego uposażenia, t. j. 24 zł. miesięcznie. Ponieważ jednak według tegoż art. 575 K. P. C. zawsze kwota stu złotych miesięcznie wolna jest od egzekucji, przeto można temu dłużnikowi zająć tylko 20 złotych miesięcznie.

Panu M. J. w Białej podlaskiej.

Doliczenie kosztów protestu weksli do wartości przedmiotu sporu.

Art. 16 K. P. C. stanowi, że do wartości przedmiotu sporu nie wlicza się odsetek, pożytków i kosztów żądanych obok roszczenia głównego. Z brzmienia tego wynika, że w sprawach o roszczenia wekslowe wartość przedmiotu sporu obejmować może tylko sumę wekslową, natomiast nie bierze się przy oznaczeniu tej wartości w rachubę ani odsetek ani kosztów żądanych obok roszczenia głównego. Koszty protestu wyłożone zostają przez wierzyciela wekslowego celem zachowania praw wekslowych przeciwko dłużnikom regresowym w razie odmowy przyjęcia lub zapłaty wekslu przez dłużnika głównego (art. 42 prawa wekslowego), nie wchodzą one zaś w skład samej sumy wekslowej (art. 47 prawa wekslowego). Protest jest według art. 43 prawa wekslowego jedynie dopuszczalnym dowodem na stwierdzenie powyższej odmowy. Koszty protestu ma-

ją więc ten sam charakter prawny, jako koszty wyłożone na zbieranie dokumentów dowodowych w celach sądowego dochodzenia roszczeń. Tylko obowiązek pozwanego do zwrotu kosztów protestu powodowi nie zależy od ceny sądu (art. 98 K. P. C.), lecz istnieje zawsze na zasadzie art. 47 p. 3 prawa wekslowego. Koszty protestu podpadają więc pod pojęcie kosztów związanych z przeprowadzeniem procesu przeciwko dłużnikom regresowym, nie mogą być zatem wliczone przy łącznem ich dochodzeniu z sumą wekslową do wartości przedmiotu sporu.

W tym samym duchu na identyczne zapytanie wypadła także odpowiedź redakcji „Gazety Sądowej Warszawskiej" w Nr. 22 i 23 z r. 1934, str. 350 p. 4.

Db.

P y t a n i e: Czy pokrzywdzony (art. 62, 67 i § 2 art. 479 K. P. K.) uzyskuje prawo założenia apelacji po myśli § 2 art. 479 K. P. K. tylko wówczas, jeśli w sądzie grodzkim wniósł oskarżenie, lub wyraźnie do protokółu oświadczył, że oskarżenie popiera?

O d p o w i e d ź: Zgodnie z art. 67 K. P. K. pokrzywdzony w sprawie o przestępstwo, ścigane z urzędu w sądzie grodzkim, posiada z samego prawa uprawnienia strony, których nie traci w ciągu całego procesu i które może realizować w formie wzięcia udziału w sprawie w każdem stadjum postępowania niezależnie od instancji. Wzięcie udziału w sprawie polega na przystąpieniu do niej z wyraźnie zaznaczoną wolą wykonania uprawnień oskarżyciela pomimo lub obok oskarżyciela publicznego (złożenie aktu oskarżenia, zawiadomienia lub skargi, wyrażających chęć samoistnego ścigania, zgłoszenie się na rozprawę i ujawnienie zamiaru popierania oskarżenia, nie zaś tylko złożenia zeznań w charakterze świadka).

Przepis art. 479 § 2 K. P. K. wprowadza to tylko ograniczenie, że pokrzywdzony może założyć apelację (co do orzeczenia o winie), jeżeli brał udział w sprawie w charakterze strony. O ile więc pokrzywdzony ani przed sprawą, ani w toku postępowania w 1-ej instancji nie przejawił chęci samoistnego ścigania i popierania oskarżenia jednym z powyższych sposobów, to nie posiada prawa założenia apelacji, może jednak jako strona stanąć w 2-ej instancji i bądź popierać apelację oskarżyciela publicznego, bądź przeciwstawić się apelacji oskarżonego (na podstawie O. S. N. z dn. 23.I. 1934 2 K. 1234/33 i zasady prawnej z d. 5 maja 1934).

Red.

Panu Sz. we Lwowie.

Odpowiedzialność za sprzeniewierzony przekaz pocztowy.

W liście z 18 czerwca 1934 zapytuje Pan: „Przeciwko jakiemu urzędowi, przed którym sądem i w jakim terminie poszkodowany urzędnik państwowy wnieść może pozew o odszkodowanie z tego tytułu, że woźny urzędu państwowego, przejąwszy pod pozorem, iż adresat jest zajęty pilną pracą, od listonosza przekaz na 180 zł., sfałszował na przekazie podpis adresata, podjął na poczcie przekazaną kwotę i ją sobie przywłaszczył?" Przekaz obejmować miał zwrot wkładek emerytalnych, z uposażenia urzędnika niewłaściwie potrącanych.

Jak to już w liście trafnie zaznaczono, wszelkie roszczenie odszkodowawcze przeciwko przedsiębiorstwu państwowemu: „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" z powyższego tytułu wygasło przez przedawnienie, albowiem fakt, o który chodzi, zaszedł w r. 1930 (art. 15 przepisów z 26 sierpnia 1927 o odpowiedzialności za przesyłki pocztowe Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 679).

W braku ustaw, przewidzianych w art. 121 ustęp 2 Konstytucji, jest rzeczą w wysokim stopniu wątpliwą, czy możnaby dochodzić drogą sądową przeciwko Skarbowi Państwa odszkodowania bądź z tego tytułu, że Urząd państwowy, od którego przekaz pochodził, zaniedbać miał zareklamowania przesyłki w myśl art. 12 powyższych przepisów o odpowiedzialności, bądź też z tego tytułu, że przekazaną kwotę przywłaszczył sobie woźny Urzędu państwowego.

Droga sądowa nadawałaby się w danym przypadku jedynie do dochodzenia roszczenia odszkodowawczego, przeciwko woźnemu, który popełnił czyn karalny.

Inną jest rzeczą, czy samo wysłanie pieniędzy przekazem pocztowym może być uważane za dokonanie zwrotu składek emerytalnych w sposób należyty. Wszelkie sprawy wkładek emerytalnych urzędników państwowych, a zatem także sprawą ich zwrotu, należą jednak do zakresu prawa publicznego, mogą być więc rozpoznawane tylko przez władze administracyjne a nie przez władze sądowe.

Db.

Apl. Sąd. J. G. w Siedlcach.

1) Przejście własności a Kod. Zob., 2) Przepisy „wprowadzające" a „przejściowe".

1) Kodeks Zobowiązań *nie* ustala zasady, iż własność przechodzi na nabywcę przez samą umowę kupna — sprzedaży. Kwestję sposobu i momentu przejścia własności Kodeks narazie pomija, odraczając ją do uregulowania w części, dotyczącej prawa rze-

czowego. Kodeks Zobowiązań w art. 294 stanowi tylko, że przez umowę sprzedaży sprzedawca „*zobowiązuje* się przenieść własność“ (ale jej nie „przenosi“); w myśl art. 299 sprzedawca „jest *obowiązany* spełnić wszystko, czego wymaga *przeniesienie* własności. Innemi słowy, przez zawarcie umowy kupna — sprzedaży powstaje zobowiązanie *obligatoryjne* (nie: rzeczowe), które — w przypadku niewykonania — przechodzi w wynagrodzenie szkód (art. 239 K. Z.). Z tych wszystkich względów prawodawca słusznie w art. VII pkt. 1 przep. wpr. K. Z. pozostawił w mocy przepisy dzielnicowych ustaw cywilnych, dotyczących „sposobu i chwili przejścia prawa własności i innych praw rzeczowych na podstawie zobowiązań“. Do czasu więc wydania ustawy o prawie rzeczowem na terenie mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona własność przechodzić będzie na nabywcę przez samą umowę kupna — sprzedaży, w pozostałych natomiast dzielnicach — z chwilą wydania przedmiotu. „Sprzeczności“ zatem pomiędzy K. Z., a przep. wpr. K. Z. niema.

2) Różnica pomiędzy przepisami „wprowadzającemi“ a „przejściowemi“ wynika z samej treści obu tych wyrażeń. Przepisy przejściowe mają na celu uregulowanie pewnych spraw zazwyczaj będących w toku, a więc z natury rzeczy przemijających; przepisy wprowadzające natomiast dotyczą stosunków trwałych, wiążących się z wejściem w życie nowej ustawy (np. nowelizacja innych ustaw i t .p.).

Z. S.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z dn. 5 czerwca. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia Prezes L. Supiński zakomunikował, że nie miał jeszcze możności doręczenia p. Ministrowi Sprawiedliwości przygotowanych memorjałów. I) Rozpoznano podania o pożyczki, przyczem przyznano z funduszu „D“ trzy pożyczki na ogólną sumę 1100 zł. (400 i 200 zł. kolegom ze Lwowa i 500 zł. koledze z Tarnowa); podanie o zapomogę wdowy po sędzi skierowano do właściwego Koła celem nadesłania odpowiednich informacyj. II) Odmówiono wydania pożyczki dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Koła w Wadowicach a to wobec nieprzystosowania regulaminu Kasy do ramowego statutu Zrzeszenia, przewidującego przymusowe należenie do Kasy wszystkich członków Koła. Uchwalono jednocześnie wypłatę Kołu w Bydgoszczy sumy 1500 zł. dla Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej. III) W odpowiedzi na pismo Zarządu Koła w Poznaniu zdecydowano odpowiedzieć, że niema przeszkód do przyjmowania w poczet członków Zrzeszenia i Kasy Zapomogowej nie pobierających uposażenia asesorów sądowych, o ile pełnią obowiązki sędziów lub prokuratorów. IV) Przyznano Twu pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech jednorazową zapomogę w kwocie stu złotych. V) po referacie kol. K. Fleszyńskiego w związku z pismem Prezesa Zarządu Oddziału Śląskiego A. Frendla uchwalono wyznaczyć termin najbliższego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego na d. 29 września r. b. w Katowicach i przyjąć do wiadomości projektowany program pobytu tam członków Zarządu Głównego. VI) Zlecono Kol. J. Dąbrowo przygotowanie przy współudziale kol. I. Karyorego na następne posiedzenie prezydjum referatu na tle pisma Oddziału Krakowskiego co do wątpliwości przy interpretowaniu prawa o stowarzyszeniach i VII) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Kol. Z. Bańkowskiego ze stanu Kasy Zapomogowej na d. 31.V. 1934 r. Ilość członków Kasy wzrosła do 3162. Aktywa w powyższej dacie wynosiły *197.281 zł. 92 gr.* (do tego dojdą nienadesłane składki za maj z Oddziałów Krakowskiego i Lwowskiego). Ze składek za okres 5 miesięcy 1934 r. wpłynęło 84.776 zł. 83 gr. Wypłacono w tym czasie 18 zapomóg po 4 tysiące zł. a więc 72 tysiące zł.; koszty administracyjne 990 zł. 78 gr.; fundusze więc Kasy Zapomogowej wzrosły od d. 1.I. 1934 r. o *11.786 zł. 05 gr.*

Posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z d. 19 czerwca pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z d. 5 czerwca. Prezes Supiński oświadczył, że dwa memorjały Prezydjum wręczył p. Ministrowi Sprawiedliwości i otrzymał zapewnienie p. Ministra co do życzliwego ustosunkowania się do wyrażonych w tych memorjałach dezyderatów. Sekretarz Kol. Poźniak zakomunikował, że po porozumieniu

się ścisłego Prezydjum złożony został w imieniu Zarządu Główn. Zrzesz. wieniec na trumnę tragicznie zmarłego ś. p. Ministra Pierackiego oraz wysłana odpowiednia depesza kondolencyjna. II) Po referacie Kol. J. Dąbrowo a w związku z pismem Zarządu Oddziału Krakowskiego z d. 9 maja r. b. uchwalono powiadomić wszystkie Oddziały i Koła Zrzeszenia, że w myśl art. 40 Prawa o Stowarzyszeniach z d. 27.X. 1932 r. (Dz. U. 94, poz. 808) Zarządy Oddziałów (Kół) obowiązane są zawiadomić o swem istnieniu (względnie założeniu) odnośne władze administracyjne, wypełniając jednocześnie wymagania, wyłuszczone w art. 41 tejże ustawy oraz że wobec nienależenia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów do stowarzyszeń, przewidzianych w art. 43 prawa o stow., Oddziały (Koła) nie są obowiązane zawiadamiać władz administracyjnych o Walnych Zebraniach Oddziałów (Kół) ani też o posiedzeniach ich Zarządów. III) Przyjęto do wiadomości zwrot przez Koło Warszawskie dwóch tysięcy złotych z pożyczki w sumie sześciu tysięcy, zaciągniętej w Zarządzie Głównym dla Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej. IV) Przyznano 1 pożyczkę z funduszu „D" w sumie 600 zł. V) Przekazano Komisji Głównej Kasy Zapomogowej pismo Oddziału Lwowskiego o nadesłanie zapasowych egzemplarzy regulaminu Kasy. VI) Zareferowano treść przesłanego przez Zarząd Oddziału Poznańskiego odpisu protokółu posiedzenia Zarządu z d. 9.VI. 1934 r., z którego widać, że Zarząd Oddziału zwrócił się do wszystkich swych Kół z zaleceniem prenumerowania „Głosu Sądownictwa" oraz wyznaczył w charakterze korespondenta „Głosu" sędziego apel. S. Grabowskiego. VII) Odczytano pismo Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych o nadsyłanie przez członków Zrzeszenia do zbiorów muzealnych Stałej Delegacji (Sąd Najwyższy, Plac Krasińskich 5) odpowiednich materjałów do historji sądownictwa (prawnictwa) polskiego i uchwalono gorąco poprzeć inicjatywę S. D. w tym względzie wśród zrzeszonych. VIII) Przyjęto do wiadomości pismo Kol. A. Chróścickiego, rezygnującego wobec wyjazdu z Warszawy ze stanowiska członka Zarządu Głównego, i uchwalono wyrazić Kol. Chróścickiemu podziękowanie za gorliwą pracę dla Zrzeszenia. IX) Omówiono sprawę zmiany buchaltera instytucyj zrzeszeniowych w Warszawie. X) wobec tego, że w związku z okresem feryjnym nie jest możliwe przygotowanie do końca września odpowiednich materjałów dla ułożenia porządku dziennego najbliższego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego uchwalono po dyskusji uznać wyznaczony na d. 29 września r. b. termin tego posiedzenia (w Katowicach) za zbyt wczesny i przełożyć go na inny, późniejszy termin, jaki będzie ustalony po ferjach. XI) Zlecono Kol. J. Dąbrowo na podstawie jego wniosku przygotowanie na jesienne posiedzenie plenarne Zarządu Głównego referatu w przedmiocie utrzymania wysokiego poziomu ideowego zawodu sędziego i prokuratora i wywierania w tym względzie odpowiedniego wpływu ze strony Zrzeszenia i XII) W związku z powyższem omówiono sprawę ustosunkowania się Zrzeszenia (sądy honorowe przy Kołach) do członków, skazanych przez Sądy Dyscyplinarne, na tle przepisu art. 8 Prawa o Stowarzyszeniach. Wkońcu załatwiono sprawę czynności Prezydjum w okresie feryjnym.

Z życia prowincji.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI.

W dniu 9 czerwca 1934 r. odbyło się kolejne posiedzenie *Zarządu Oddziału Poznańskiego* pod przewodnictwem Prezesa Szyszki. Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu przystąpiono do załatwienia porządku dziennego. 1) Przyjęto czterech kolegów na członków Zrzeszenia przyczem Prezes Szyszko podał do wiadomości, że Oddział Poznański może się obecnie poszczycić największem uczestnictwem sędziów i prokuratorów w Zrzeszeniu, gdyż na 600 sędziów, prokuratorów i asesorów tylko 13 nie jest członkami naszego Zrzeszenia 2) Po przyjęciu do wiadomości nadesłanej korespondencji poddano dłuższej dyskusji pismo redakcji „Głosu Sądownictwa" w sprawie zaabonowania przez kolegów tutejszego Oddziału „Głosu Sądownictwa", który obecnie jest naczelnym organem prasowym Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Uchwalono zwrócić się do Zarządów poszczególnych Kół z wezwaniem, by członkom swym zalecili prenumeratę „Głosu Sądownictwa" z tem jednakże zastrzeżeniem, żeby z uwagi na to, iż wielka liczba kolegów, którzy dopiero obecnie przystąpili do Zrzeszenia, ma do płacenia większe składki do Kasy Zapomogowej, nie wywierano w tym względzie przymusu. Na członka korespondenta Oddziału powołano kolegę Grabowskiego. 3) Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie kolegi Frydlewicza z likwidacji Kasy Pożyczkowej, istniejącej przy Oddziale i zatwierdzono przekazanie poszczególnym kasom pożyczkowym następujących sum, wynikających z podziału: Kołu poznańskiemu 8.676,33 zł., bydgoskiemu 3.962,70 zł., ostrowskiemu

2.409,75 zł., gnieźnieńskiemu 1.552,95 zł., czyli razem: 16.601,73 zł. Nadto uchwalono zwrócić Kołom w Grudziądzu 10,53 zł., i w Kaliszu 82,93 zł. z tytułu składek, wpłaconych przez te Koła w bieżącym roku na kasę pożyczkową Oddziału. 4) Wysłuchano sprawozdania kolegi Grabowskiego w przedmiocie bibljoteki, której założenie uchwalono z inicjatywy Prezesa Szyszki na poprzedniem zebraniu Zarządu. Ze sprawozdania tego wynika, że istniejąca od 6-ciu tygodni bibljoteka posiada już 77 tomów i broszur. Ponadto prenumeruje się „Głos Sądownictwa“, „Przegląd Sądowy“, „Czasopismo Sędziowskie“, „Gazetę Sądową Warszawską“, „Czasopismo Adwokatów Polskich“ i „Polski Proces Cywilny“. 5) Uchwalono depozyt dolarowy pozostały po niewydanej księdze 10-lecia Sądownictwa Wielkopolskiego zamienić na fundusz złotowy. 6) W związku z zapoczątkowaną akcją zniżek w teatrach kinach i hotelach, (ostatniej dla kolegów zamiejscowych), zareferował kolega Jonsik, że wszystkie Koła otrzymały już legitymacje członkowskie za wyjątkiem Koła kaliskiego, które nie nadesłało imiennego spisu swych członków.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Nr. 6 — 1934) zawiera ciekawy artykuł D r a J. B i b r i n g a „Deflacja i jej wpływ na wykonanie zobowiązań prywatno-prawnych“. Stałość siły nabywczej pieniądza jest rzeczą zarówno ze stanowiska prawa jak i ekonomji społecznej niezmiernie doniosłą. Fakt ogromnego wzrostu siły nabywczej pieniądza (deflacja) i katastrofalny wprost spadek innych dóbr, szczególnie produktów gospodarki wiejskiej, stanowi poważną klęskę. Autor przytacza kilka przykładów spraw, które unaoczniają, jak rujnujące w wysokim stopniu dla dłużników konsekwencje wywołuje deflacja. Po rozważeniu wszystkich odnośnych przepisów Kod. Cywilnych, ustawy monetarnej, „ustaw kryzysowych“ i t. d. oraz poddając krytyce orzecznictwo Sądu Najw. w sprawach dewaluacyjnych, autor stwierdza, że nie można tu znaleźć rozwiązania problemu deflacji. Dopiero od 1 lipca 1934 r. Kodeks Zobowiązań kwestję powyższą i to tylko w pewnym stopniu ureguluje; aczkolwiek K. Zob. problemu deflacji expressis verbis nie omawia, należy jednak uważać, że doń się odnosi art. 269 K. Z., który stanowi „gdyby zpowodu nadzwyczajnych wypadków... świadczenie było połączone z nadmiernemi trudnościami lub groziło jednej ze stron rażącą stratą, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy, sąd może według zasad dobrej wiary, po rozważeniu interesów obu stron oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę”. A więc sąd jest władny zmniejszyć pretensję pieniężną wierzyciela i pogodzić prawo z rzeczywistością. W końcu autor mówi, że według art. XL przep. wpr. K. Z. przepis art. 269 należy stosować też do zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934. Owo twierdzenie uważać należy za błędne, § 2 art. XL bowiem mówi, że przepis art. 269 można stosować w tym wypadku, kiedy zdarzenie, dające podstawę do stosowania art. 269 „nastąpiło po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań“ deflacja zaś zaistniała przed 1 lipca 1934 r. Dr. A. J e n d l (redaktor czasopisma) w artykule „Wynagrodzenie adwokackie za wniosek o klauzulę wykonalności w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego“ mówi, iż znaczna część sądów uznaje, że sąd nie jest obowiązany przy nadaniu tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności ustalić i przyznać wynagrodzenie za wniosek adwokacki o nadanie klauzuli, że natomiast Sąd Najwyższy uznał, że uchylenie się sądu od oznaczenia kosztów powyższego wniosku nie ma uzasadnienia w przepisach ustawy (orzecz. 24.I. 1934 C. II 766/33). Twierdząc, że nadanie klauzuli wykonalności należy do postępowania egzekucyjnego, autor poddaje powyższe orzeczenie S. Najw. krytyce i, przytaczając szereg argumentów, twierdzi, że owo orzeczenie jest błędne. W artykule „Podpisywanie pism procesowych“ B. P o g o d a, podając wykładnię logiczną art. 105 i 107 pr. o ustr. adw., gramatyczną art. 137 K. P. C. i teleologiczną owych przepisów, twierdzi, że aplikant adwokacki, uprawniony do zastępstwa patrona, nie musi podpisywać za swego patrona pism procesowych w sprawach, w których patron udzielił mu upoważnienia i w których aplikant może zastępować go przed sądem. Jedynie w wypadkach, przewidzianych w art. 239 i 255 K. P. C., aplikant może podpisać protokół ugody oraz protokół przebiegu postępowania dowodego. Argumentacja autora ciekawa i przekonywająca. B. P o h o r y l e s w artykule „Uwagi krytyczne do art. 181 K. P. Cyw.” twierdzi, iż przepis art. 181 faktycznie pozbawia polskich obywateli, zamieszkałych czasowo bądź stale w oddalonych krajach (Palestyna, Egipt, Ameryka i t. d.), możliwości i prawa bronienia się w swych sprawach. Wedle art. 462 § 2 K. P. C. sąd w sprawach wekslowych i czekowych orzeka nakazem, że pozwany winien w ciągu 3 dni od dnia doręczenia mu nakazu i pozwu zaspokoić roszczenia albo wnieść w tymże terminie zarzuty. Otóż dłużnik po otrzymaniu nakazu w miejscu swego pobytu np. w Egipcie natychmiast wysyła sprzeciw, przytaczając niewątpliwe dowody niesłuszności pretensji powoda, lecz sprzeciw do „polskiego urzędu pocztowego” w ter-

mienie z § 2 art. 462 dojść nigdy nie może i sprzeciw, aczkolwiek zasadny, sąd pozostawia bez rozpoznania. Autor przytacza sprawę, kiedy sąd z tego powodu pozostawił bez rozpoznania zarzut zamieszkałego w Ameryce pozwanego, iż podpis jego na wekslu jest sfałszowany. Przytaczając i inne ujemne strony przepisu art. 181, autor uważa, iż wymaga on nowelizacji.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik. Maj—czerwiec, 1934) zawiera artykuł p r o f. K. P r z y b y ł o w s k i e g o „Bezpaństwowość i wielorakie obywatelstwo". I w dziedzinie publiczno-prawnej i w stosunkach prywatno-prawnych zachodzi częstokroć konieczność ustalenia obywatelstwa. Specjalnie trudna do rozwiązania kwestja powstaje w wypadku, gdy dana osoba nie posiada żadnego obywatelstwa (bezpaństwowcy), bądź gdy pewna osoba jest obywatelem dwu lub więcej państw (poddani mieszani), zastosowanie więc norm prawa międzynarodowego lub przepisów umów i traktatów pomiędzy poszczególnemi państwami nie może mieć miejsca. Wobec tego ma doniosłe dla praktyki znaczenie ustalenie, na mocy jakich norm należy stwierdzać uprawnienia powyższych osób. Temu właśnie zagadnieniu w zakresie prywatno-prawnem poświęcone są obszerne rozważania autora z powołaniem się i wykładnią szeregu ustaw i traktatów. P r o k. K. K o w a l s k i w dalszym ciągu artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" daje interpretację art. 143 K. K., wskazując na przeoczenia i błędy, które niekiedy zachodzą przy stosowaniu tego przepisu i m. in. zaznacza, że przy fałszywem oskarżeniu o czyn, który mógłby być karany co najwyżej w drodze dyscyplinarnej, nasuwa się poważna trudność, przepisy bowiem dyscyplinarne nie zawierają definicji wykroczenia dyscyplinarnego. Następnie autor omawia przepisy art. 255 § 1 i art. 256 § 1 K. K. i wskazuje błędy, których dopuszczają się przy wykładni i stosowaniu tych przepisów. D r. T. J u r k i e w i c z w artykule „Czem jest przypozwanie z art. 13 ustawy o ochronie lokatorów" polemizuje z A. Kozubskim i A. Bartzem, którzy zabierali głos w „Przeglądzie Sądowym" co do wykładni art. 13, kwestji bardzo aktualnej i ważnej, zwłaszcza w miastach większych, posiadających duży odsetek spraw eksmisyjnych i którzy to autorowie są zdania, że przypozwanie z art. 13 ust. o ochr. lok. i przypozwanie z art. 80 K. P. Cyw. są to dwie różne instytucje i wynikają z nich niejednakowe konsekwencje dla procesujących się stron. Autor po dłuższych wywodach dochodzi do wniosku, że przypozwanie z art. 13 jest instytucją identyczną z określoną przepisem art. 80 K. P. C. W artykule „Ocena mocy i wiarogodności zeznań dziecka" M. B u c z k o w s k i omawia obszernie cechy fizjologiczne i psychologiczne dziecka, podatność do sugestji, wpływ fantazji i t. d., wskazuje różnicę co do zdolności dorosłego człowieka a dziecka do spostrzeżeń i zrozumienia przyczynowego związku pomiędzy faktami. Autor uważa, że sąd winien jaknajmniej korzystać z zeznań dzieci.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY Nr. 6/1934 r. prócz wspomnienia poświęconego pamięci ś. p. Henryka Konica i mowy rektora U. S. B. W. Staniewicza, wygłoszonej na uroczystości, poświęconej pamięci zmarłego przed rokiem prof. Alfonsa Parczewskiego zawiera artykuły: M i c h a ł a P a w l i k o w s k i e g o „Na marginesie Ordynacji Podatkowej z dn. 15 marca 1934 r." i prof. E. W a ś k o w s k i e g o „Kodeks Zobowiązań a 1 cz. X t. Zwodu Praw" (ciąg dalszy), pozatem zaś streszczenie części pierwszej referatu, wygłoszonego w dn. 12 maja 1934 r. na Zjeździe Prokuratorów Apelacji Wileńskiej przez p r o f. B r. W r ó b l e w s k i e g o p. t. „P o l i t y k a k a r n a" (drugi referat o śledztwie wygłosił prokurator Szaniawski) Prof. Br. Wróblewski rozróżnia politykę kryminalną i politykę karną; pierwsza, zdaniem jego, wystawia pewien ideał, w stosunku do którego ocenia wszelką działalność, mającą za swój przedmiot reagowanie na przestępczość; polityka karna, stanowiąca część polityki kryminalnej, bada jedynie te środki, stosowane względem przestępców, które noszą nazwę kar. Tak polityka kryminalna jak i karna dąży do dwóch głównych punktów: realizacji sprawiedliwości na odcinku reagowania na czyny przestępne lub zwalczenia przestępczości w drodze jej unicestwienia. Przestępczość, według prof. Wróblewskiego, ulega lokalizacji, specjalizacji, zmienia swe formy, zmniejsza się lub wzrasta, lecz bez względu na ustrój państwa (kapitalistyczny, socjalistyczny) unicestwienie jej jest niemożliwe. Co się tyczy kar, to, ideałowi największego kulturalnego postępu społeczeństwa odpowiada celowa ich racjonalizacja w myśl zasady wychowawczego oddziaływania na przestępcę. Z tego punktu widzenia autor wypowiada się przeciwko karze śmierci, która, szczególnie przy częstem stosowaniu, wytwarza w społeczeństwie okrucieństwo, krwiożerczość, obniżenie szacowania życia ludzkiego a niszczy sam objekt wychowywania. Pozbawiona jest także czynnika wychowawczego kara bezterminowego (dożywotniego) pozbawienia wolności. Stojąc na stanowisku tak zwanego „nasycenia wychowawczego", którego oznaczenie jest zgóry niepomiernie trudne, prof. Wróblewski skłaniałby się raczej na stronę wyroków nieoznaczonych, przy których sąd tylko skazuje na pozbawienie wolności, w czasokresie zaś trwania decydują jeśli nie formalnie to merytorycznie osoby, biorące udział w wychowaniu przestępcy. Jeżeli jed-

nak z tych czy innych względów chce się utrzymać wyroki oznaczone, należy określić maksimum (z punktu widzenia nasycenia wychowawczego) kary pozbawienia wolności, które wynosić powinno lat sześć.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA; numer 20 — 21 poświęcony jest wyłącznie zobrazowaniu działalności i prac ś. p. Henryka Konica, adwokata, członka Komisji Kodyfikacyjnej i redaktora „Gazety Sądowej Warszawskiej", zmarłego 10 maja 1934 r. w 74 roku życia. W poszczególnych artykułach oraz 10 przemówieniach, wygłoszonych nad mogiłą Zmarłego (przemawiali m. in. prezydent Kom. Kodyf. B. Pohorecki, prof. K. Lutostański, prezes naczelnej Rady Adwokackiej F. Paschalski i inni), wszechstronnie została oświetlona postać Zmarłego, jako niespożytej energji inicjatora, twórcy, wykonawcy i działacza na polu pracy społeczno politycznej, naukowej i zawodowej. W roku 1907 jako poseł do rosyjskiej Dumy Zmarły razem ze ś. p. Fr. Nowodworskim opracował projekt autonomji Królestwa Polskiego, który jednak do rozważenia w Dumie nie doszedł. W r. 1908 na Zjeździe Słowiańskim w Pradze w odpowiedzi znanemu panslawiście rosyjskiemu hr. Bobryńskiemu ś. p. Konic oświadczył, że braterskie stosunki słowiańskie pomiędzy rosjanami a polakami mogą mieć miejsce tylko przy uznaniu równych praw obu narodów i w żadnym razie nie mogą polegać na tem, aby Czarny Orzeł dwugłowy szybował ponad Orłem Białym. Po wycofaniu się wojsk rosyjskich w 1915 r. natychmiast zostaje utworzony „Wydział Sądowy Komitetu Obywatelskiego" ze Zmarłym na czele, jako przewodniczącym, który ze swymi współpracownikami tworzy i organizuje wszystkie instancje sądów obywatelskich. „Owoc tej pracy stanowił najmilsze wspomnienie ś. p. Konica, który je cenił najwięcej z całego swego życia". Po zniesieniu 11 września 1915 r. przez niemiecką władzę okupacyjną sądów obywatelskich ś. p. Konic był zesłany na okres wojny do obozu jeńców. Po zakończeniu wojny i powrocie do Warszawy Zmarły zakłada Towarzystwo Polsko-Francuskie, którego zostaje prezesem, a powstała następnie Federacja wszystkich Stowarzyszeń Polsko-Francuskich w Polsce mianuje go swym honorowym Prezesem. W nadesłanej kondolencji ambasador Francji J. Laroche napisał m. in.: „La France perd un ami fidéle et devoné". Z „Gazetą Sądową" Zmarły był związany od r. 1881, a więc przez 53 lata, początkowo jako współpracownik, od 1886 r. jako członek Komitetu redakcyjnego a od roku 1897 jako naczelny redaktor. Charakterystykę i dzieje niezwykle intensywnej pracowitości Zmarłego na tej placówce w ciągu prawie pół stulecia przedstawił A. Mogilnicki w mowie pogrzegowej, umieszczonej w „G. W." w postaci artykułu „Niestrudzony Redaktor". Pod względem pieniężnym „Gazeta" przeżywała nieraz ciężkie czasy i ś. p. Konic często za druk i papier płacił z własnej kieszeni, miał ambicję, by „Gazeta" nie korzystała z subsydjów i, kiedy po powrocie w 1918 r. do Warszawy dowiedział się, że „Gazeta" w czasie jego nieobecności otrzymała bezzwrotną zapomogę od Kasy Mianowskiego, ś. p. Konic przy pierwszej sposobności spłacił tę zapomogę. Zmarły, by nadać swemu umiłowanemu czasopismu więcej trwałości, niezwiązanej z życiem jednostki, stworzył w 1928 r. T-wo popierania wiedzy prawniczej, któremu przekazał „Gazetę" na własność, pozostając na stanowisku redaktora. Na początku każdego roku (1921 — 1934), rozważając w artykułach wstępnych różnorakie aktualne zagadnienia, Zmarły nieustannie bronił zasady niezawisłości i nieusuwalności sędziowskiej.

W temże czasopiśmie (Nr. 19 — 1934) w artykule „Posiadacz wekslu w rozumieniu art. 70 prawa wekslowego" H. Medyński, zaznaczając, że poszczególne sądy różnie określają pojęcie „posiadacz wekslu", od czego zależy ten lub inny termin przedawnienia, po rozważeniu odnośnych przepisów prawa o wekslach w konkluzji ustala, że posiadaczem wekslu jest każdy, kto ma weksel i może się wykazać nieprzerwanym szeregiem indosów bez względu na to, czy weksel nabył w drodze indosu, czy też w drodze zwróconego doń regresu. Może on w terminie rocznym od dnia protestu (ew. płatności) dochodzić należności od swych poprzedników (z wyjątkiem akceptanta lub wystawcy wekslu własnego, którzy odpowiadają w ciągu 3 lat). Jeśli indosantowi, który weksel wykupił, służy z powyższego tytułu zwrotne roszczenie w terminie dłuższym, niż 6 miesięcy, przepis ustępu III art. 70 o przedawnieniu 6-cio miesięcznem nie ma zastosowania. Numer 22 — 23 zawiera rozprawę St. Śliwińskiego S. S. Najw. „Błąd w świetle przepisów Kodeksu Karnego". Autor mówi, że literatura prawnicza przedstawia obraz zupełnej rozbieżności i niejasności, czem nawet dochodzi do tego, że niepodobna uzgodnić art. 14 K. K. i art. 20 K. K. Orzecznictwo sądowe idzie również różnemi drogami. Autor uważa, że owo zagadnienie nie przedstawia się tak beznadziejnie i oświadcza, że spróbuje wykładni, niereprezentowanej ani w literaturze prawniczej, ani naogół w orzecznictwie sądowem. Uzasadniając swoją wykładnię owych przepisów, autor przytacza tak obfitą argumentację, że nie sposób ją przytoczyć w niniejszej notatce. Ostateczne konkluzje autora są: a) art. 14 K. K. dotyczy przedmiotowej, art. 20 podmiotowej strony czynu, b) świadomość bezprawności (nie przestępności) należy do istoty czynu przy winie umyślnej, c) nieświadomość bezprawności (nie przestępności), wywołana błędem faktycz-

nym lub prawnym, jest unormowana w § 1 art. 20 K. K. wyłącza winę umyślną, chociażby błąd był zawiniony, d) nieświadomość bezprawności, wywołana błędem prawnym, przy świadomem zresztą przedsięwzięciu działania, uzasadnia winę nieumyślną, gdy nieświadomość była zawiniona, e) sama tylko nieświadomość bezprawia karnego (nieświadomość przestępczości) przy istnieniu zresztą (w wypadkach winy umyślnej) świadomości, że czyn jest prawnie niedozwolony, może prowadzić do nadzwyczajnego złagodzenia kary, gdy nieświadomość jest usprawiedliwiona i f) art. 20 § 2 K. K. nie odnosi się do przestępstw nieumyślnych.

Nr. 25/1934 r. tegoż czasopisma w dziale artykułów zawiera: początek pracy A. Mogilnickiego „W powodzi przepisów karnych", Jerzego Biernackiego „V Międzynarodowy Kongres Prawa Radjowego w Warszawie" i Sz. Muzykanta „Dziedziczenie przez córki gospodarstwa rolnego, położonego w obrębie miasta na ziemiach wschodnich".

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (dodatek do G. S. W.) w trzech kolejnych numerach (17, 18 i 19) zawiera rozprawę Dra Z. Fenichela „Wypowiedzenie umowy z ważnych powodów w Kodeksie Zobowiązań, Handlowym i prawie pracy". Autor po omówieniu ustalonych w różnych ustawach terminów wypowiedzenia zwyczajnego, t. j. oznaczenia dnia, w którym umowa ma się skończyć, obszernie rozważa te wypadki, kiedy zezwala się na rozwiązanie umowy bez zachowania terminu wypowiedzenia czyli o niezwłocznem wypowiedzeniu „z ważnych powodów". Przepisy K. Zob., Kod. Handl., prawo przemysłowe, prawo o pracy robotników i t. d. — nie wszystkie podają, co należy rozumieć przez wyraz „ważne powody", a te, które podają, określają je nie identyczne, wszelako oparte są m. in. na pojęciach „dobre obyczaje" i „dobra wiara", nie mających jednak określonej i ustalonej treści. „Ważne powody" mogą zajść w osobie jednej ze stron (subjektywne — choroba, nadużycie zaufania i t. d.), albo przedmiotowe danego stosunku prawnego (niemożność osiągnięcia celu umowy). Rozważając kwestję, czy „ważne powody" są faktem, czy kwestją prawną, autor dowodzi, że jest to kwestja prawna; okoliczności stanowią przesłankę faktyczną, sam zaś wniosek jest prawnym. Skoro więc „ważne powody" są pojęciem prawnem, to błędna wykładnia ich daje się podciągnąć pod art. 426 K. P. Cyw. jako podstawa kasacji.

POLSKI PROCES CYWILNY (N. 9 i 10 — 1934) zawiera obszerną rozprawę prof. M. Allerhanda „Oznaczenie sądu właściwego przez Sąd Najwyższy". Autor analizuje przepis art. 50 K. P. C. oraz inne przepisy znajdujące się w związku z art. 50 i ustala stan faktyczny i prawny przypadków, kiedy zachodzi na wniosek strony potrzeba oznaczenia przez Sąd Najw. właściwego sądu w sprawach spornych i niespornych. Przepis art. 50 należy stosować tylko wtedy, kiedy zachodzi oczywista luka w prawie. Oznaczenie właściwego sądu zastępuje w tym wypadku czynność ustawodawcy, tworzy się norma wprawdzie nie abstrakcyjna, lecz konkretna dla pewnego tylko wypadku. Orzeczenia Sądu Najw. mogą dotyczyć tylko właściwości miejscowej a nie rzeczowej i mogą nastąpić tylko dla spraw, które nie są wyłączone z pod juryzdykcji krajowej. Autor uważa, że należy, by Sąd Najw. w postanowieniach o oznaczeniu właściwego sądu wypowiadał zasadę prawną nie tylko dla konkretnego wypadku lecz wogóle dla wszystkich, mających tą samą podstawę faktyczną. Wpisane do księgi zasad prawnych owe postanowienia miałyby moc wiążącą, a więc zwalniałyby w wielu wypadkach strony zainteresowane od zwracania się do Sądu Najw. o oznaczenie sądu właściwego.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO — (N. 5 i 6 — 1934) — artykuł „Zastaw według polskiego prawa handlowego" S. Goldsztejna. Prawem zastawu jest prawo rzeczowe, objęte art. 167 — 176 K. Handl., który jednak nie podaje ścisłej definicji zastawu, określając jeno, kiedy zastaw jest handlowy. Zarówno i Kod. Zob. nie określa, co należy rozumieć pod wyrazem „zastaw" i kiedy zastaw ma miejsce i jakie są skutki ustanowienia zastawu. Art. I K. Handl. mówi, że w stosunkach handlowych w braku przepisu w K. Handl. obowiązują przepisy prawa cywilnego. Rozważając poszczególne przepisy K. Zob. i K. Handl., autor ustala różnicę pomiędzy zastawem handlowym a cywilnym, omawia, jaki jest tryb postępowania przy realizacji zastawu handlowego i sprzedaż zastawu przez notarjusza lub komornika, bądź przez przysięgłego maklera giełdowego (papierów dywidendowych lub procentowych). Następnie mówi o konsekwencjach sprzedaży zastawu (sprzedaż przenosi własność w stanie wolnym od ciężarów oprócz podatków na rzecz skarbu), o ustawowym prawie zastawu i o skutkach ogłoszonej dłużnikowi, który dał zastaw, upadłości, względnie gdy wszczęte zostało postępowanie układowe bądź postępowanie celem zapobiegania upadłości.

W artykule „Art. 8 Prawa wekslowego w orzecznictwie Sądu Najwyższego" Dr. M. Sztykgold poddaje krytyce orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. z dn. 1.VI. 1933 (Zbiór orz. 1934 N. 87). Kto jest odpowiedzialny wekslowo w tym wypadku,

kiedy podpis zarządcy na wekslu znajduje się pod pieczątką firmy, która jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, lecz pieczątka zawiera skrót „sp. z ogr. odp.”, czy zarządca czy spółka, w jakim wypadku zarządca, a w jakim spółka, czy solidarnie czy też nie? Po przytoczeniu argumentów na stwierdzenie niesłuszności powyższego orzeczenia S. Najw., obciążającego osobistą i solidarną odpowiedzialnością zarządcę spółki li tylko za skrócenie „sakramentalnych” wyrazów w pieczątce firmy, autor jest zdania, że powyższe orzeczenie wprowadza do obrotu handlowego moment niepewności i niebezpieczeństwa. J. Zelkin w artykule „Upadłość przy istnieniu jedynego wierzyciela” ze względu, iż powyższe zagadnienie wywołuje wśród prawników poważne różnice zdań, przytacza teoretyczne podstawy oraz dowody, wypływające z wymogów życia, które wysuwają tak ci, którzy uważają ogłoszenie upadłości w powyższym przypadku za bezcelowe i niemożliwe jak i ci, którzy wypowiadają przeciwne zdanie. Po rozważeniu gramatycznem, logicznem i teleologicznem przepisów Kod. Handl., Kod. Cyw. i Pr. Hip. oraz mając na względzie interes publiczny, autor twierdzi, że upadłość i przy istnieniu jedynego wierzyciela może być ogłoszona, że to stanowisko zajmuje jurysprudencja francuska oraz judykatura sądów francuskich.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (organ Notarjatu Polskiego — czerwiec 1934) podaje sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Izby Notarjalnej w Warszawie z dn. 26 maja. W sprawozdaniu podano, że Rada Izby na pierwszem swem posiedzeniu rozważyła najbardziej pilną kwestję — niedopuszczalności samowolnego obniżenia przez notarjuszów taksy notarjalnej, utworzyła 3 komisje — kwalifikacyjną dla zastępców notarjuszów, uregulowania sprawy protestów weksli i opracowania projektu taksy notarjalnej; pozatem przeprowadziła rewizję 14 kancelaryj notarjalnych, zwołała Konferencję Prezesów i Wiceprezesów wszystkich Rad w celu narady co do ujednostajnienia praktyki korporacyjnej i zawodowej. Podane są też sprawozdania z odbytych w maju walnych zgromadzeń Izb Notarjalnych w Wilnie, Katowicach i Lublinie. Numer zawiera artykuł Dra W. Rejcherta, notarjusza w Wiedniu, „Ubezpieczenie notarjalne w Austrji“, w którym autor podaje wyczerpujący projekt ubezpieczenia wszystkich obecnych i byłych notarjuszów na starość i zabezpieczenia skromnej egzystencji wdowom i sierotom. Czasopismo podaje, że 25 maja odbyło się zebranie organizacyjne nowego stowarzyszenia p. n. „Zjednoczenie Notarjuszów Rzeczypospolitej Polskiej“. Zjednoczenie łączy notarjuszów z całego Państwa, należących do obozu Marszałka Piłsudskiego. Celem Zjednoczenia jest czynny udział jego członków w pracy społecznej i publicznej dla dobra Państwa.

Nr. 12/1934 r. tegoż czasopisma, prócz wyczerpujących sprawozdań z walnych zgromadzeń Izb Notarjalnych w Lublinie i Wilnie zamieszcza: Bronisława Rakowieckiego „Jeszcze w sprawie opłat stemplowych od wekslowych kaucyj hipotecznych”, dr. Rudolfa Jackowskiego „O konflikcie norm na tle nowego Kodeksu Zobowiązań”, Jana Namitkiewicza „Zbycie nieruchomości Spół. Akc. lub z Ogr. Odp.”, dr. Antoniego Matakiewicza „O zamieszczanie nazwy „Akt Notarjalny” i Marjana Kurmana „Kodeks Handlowy opracowany dla użytku kancelaryj notarjalnych”.

BIULETYN URZĘDNICZY. Organ Związku Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickiem, marzec — kwiecień 1934 r. Sigma w „Urzędnikach politycznych“ poddaje krytycznej ocenie artykuł dr. M. Z. Jaroszyńskiego w tymże przedmiocie, wyrażając zastrzeżenie co do celowości podziału urzędników administracji publicznej na politycznych, (po za ministrem — wiceministrowie, wojewodowie, starostowie oraz drobne gabinety polityczne ministrów i wojewodów) i fachowych i ułatwienia usuwalności urzędników politycznych, a podzielając pogląd krytyczny dr. Jaroszyńskiego na instytucję politycznych podsekretarzy stanu. Autor artykułu (Sigma) uważa, że „trzonem pracy administracyjnej w wielkim stylu winni być wysoko kwalifikowani dyrektorowie departamentów, będący z jednej strony podporą ministrów, z drugiej — stałym czynnikiem ładu administracyjnego i ciągłości pracy“, co zaś do ministrów, to „w interesie państwa i narodu leżałoby, aby minister kładł większy nacisk na swój charakter opiekuna powszechności, niż wykładnika politycznego, dla ułatwienia pracy ministrowi wystarczyłoby poczynienie pewnych przesunięć na naczelnych stanowiskach tam, gdzie one okażą się konieczne, bez naruszenie prawa urzędniczego i charakteru urzędnika, dokonanie tego byłoby łatwiejsze przy wyposażeniu stanu urzędniczego w siły wysoko kwalifikowane pod względem zawodowym i etycznym i przy usunięciu z obrębu rozumowań na ten temat wszelkiej polityki“. W artykule Marnotrawstwo myśli“ (Delda) stoi autor na stanowisku, że „teren życia korporacyjnego gwarantuje w znacznie wyższym stopniu czystość rzeczowego opracowania każdej myśli, niż teren oficjalny, jeżeli więc pojawia się na takim terenie gotowość do inicjatywy w sprawach publicznych, a padają tam myśli poważnie ujęte, poświęcenia, przysłużenia się dobru pań-

stwa, to nie powinno się tego lekceważyć". Omawiając następnie sprawę uzupełniania szeregów urzędniczych elementem wartościowym, uważa autor za nieodzowne trzy zasadnicze wskazania: zapewnienie odpowiedniego uposażenia, utrwalenie stosunku urzędniczego i uszanowanie praw nabytych, wreszcie podniesienie poziomu władz i urzędów i rzeczowej wartości ich pracy. Jest to sprawa wysoce aktualna, gdyż „dopływ wartościowego materjału przybrał obrót niekorzystny i to w tym stopniu, iż zagadnienie staje się niepokojące i groźne". W artykule „Nie mogę, jestem w biurze zajęty" autor (Civis) wskazuje na zastraszające zjawisko zasklepienia się urzędnika państwowego w ciasnem środowisku biurowem, stronienia od pracy społecznej i życia organizacyjnego, niebrania udziału w życiu umysłowem i artystycznem, co doprowadza do tego, że „po za terenem biura nikt się z nim szczerze i na serjo nie liczy, nikt nigdzie nie bierze ich w rachubę, nikt nigdzie kontaktu z nimi ani nie szuka ani nie utrzymuje". W notatce „Świat urzędniczy zagranicą", dr. St. K. zauważa, że na tle zagarniania przez państwo licznych dziedzin życia społecznego i gospodarczego z uszczerbkiem dla swobody i inicjatywy prywatnej wytworzył się wszędzie niezdrowy antagonizm między stanem urzędniczym a innemi warstwami społeczeństwa, co skłania obecnie urzędników w licznych krajach do przeprowadzania na własną rękę akcji uświadamiającej w tym względzie. W e F r a n c j i zmniejszono w ostatnich czasach wydatki na administrację w drodze przedewszystkiem obniżki poborów w wysokości od 5% (dla najniższych urzędników) do 10% (dla najwyższych), przyczem ministrom obniżono jednocześnie pobory o 15% dotację zaś Prezydenta Rzeczypospolitej o 20%. W e W ł o s z e c h rząd usprawiedliwił obniżkę uposażeń urzędników państwowych wzrostem wartości lira oraz równoczesnem zarządzaniem obniżki czynszów mieszkaniowych.

NOTARJAT — HIPOTEKA (Nr. 13—14—15 — 1934 r.) zawiera artykuły, dotyczące tak zawodu pracowników Notarjatu i Hipoteki, jak i zagadnień z dziedziny prawa notarjalnego i hipotecznego. Nie ograniczając się jednak do tego odcinka, czasopismo zamieszcza także artykuły o treści historyczno-prawnej i dogmatycznej z zakresu i innych instytucyj prawnych. W ten sposób pismo podaje początek artykułu T. W o j c i e c h o w s k i e g o „Wstęp historyczno-prawny do rozważań nad nowym Kodeksem Handlowym", którego treść, sądząc ze wstępu, przedstawia się bardzo ciekawie. Umieszczono też dalszy ciąg rozprawy Dra. L. S t e r b a c h a „O utracie wekslu", oraz obszerny artykuł L. L i t a u e r a „Początek dowodu na piśmie w nowem prawie polskiem". Autor podaje ciekawą genezę tej instytucji. Przyczyny powstania tej genezy są bardzo ważne dla należytego zrozumienia tej instytucji, która ostatecznie zunifikowała system dowodowy w całem państwie, a który jest oparty na połączeniu Kodeksu Zobowiązań i Kod. Post. Cyw. (art. XIX prz. wprow. K. P. C. i art. XI prz. wpr. K. Zob.). Autor wyczerpująco i przejrzyście objaśnia pojęcie „początek dowodu na piśmie" i stosowanie odnośnych przepisów, zaznaczając, że Polska pozyskała instytucję dobrze znaną i wypróbowaną na znacznym obszarze Europy Zachodniej (Francja, Belgja, Włochy) i owo zbliżenie będzie dodatnią pozycją w obrocie prawnym z owemi krajami, a jurysprudencja i orzecznictwo tych krajów pogłębi pomocniczo i orzecznictwo polskie. W Nr. 15 dwa artykuły: „Błąd historyczny" i „O zastępstwo notarjuszów na obszarze Ziem Zachodnich", omawiają aktualną sprawę uregulowania zastępstwa notarjuszów w okręgach Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i Sądu Okręgowego w Katowicach w sposób analogiczny do b. zaboru rosyjskiego.

PALESTRA (N. 5 — 1934) zawiera dalszy ciąg rozprawy prof. E. W a ś k o w s k i e g o „Teorja wykładni prawa cywilnego"; autor rozważa zagadnienie wypełnienia przez sąd luk, które zdarzają się w ustawodawstwie. Zaznaczając, że owe luki mogą być wypełniane w najrozmaitszy sposób i po omówieniu owych sposobów, z których większość posiada duże wady, autor mówi, że kwestję tę rozstrzygnął jednostajnie dla całej Polski Kodeks Postępowania Cywilnego w związku z zachowanym w mocy art. 9 ros. U. P. C. (art. XVII § 1 p. I przep. wprow.), który przepisuje sądom, by opierały wyrokowanie na ogólnym sensie ustaw. Jest to sposób najbardziej prawidłowy i skuteczny, bo orzeczenia sądów mogą być sprawdzane przez wyższe instancje i uczonych prawników, możliwość takiej kontroli stanowi gwarancję przeciw dowolności i nadużyciom sędziów. Tenże zeszyt podaje tekst uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej, na mocy której adwokaci-posłowie i senatorowie nie mogą m. in. działać w zastępstwie klijenta w sprawie administracyjnej (wyjąwszy Najw. Tryb. Adm.), ani udzielać pomocy prawnej stronie, pozywającej w sprawie przeciwko Skarbowi Państwa, ani występować jako obrońca w sprawie karnej o zbrodnię stanu lub przestępstwo przeciw interesom zewnętrznym Państwa. W tymże numerze umieszczono tekst uchwalonego na Walnem Zebraniu 21.IV. 1934 Statutu zapomóg pośmiertnych. Uczestnikami są wszyscy adwokaci Izby Adw. w Warszawie. Wysokość składek miesięcznych jest zależna od wieku (grupa 1-sza do lat 30 — złotych 12 w złocie, grupa VI (najstarsza) ponad lat 50 — złotych 25 w złocie). Zapomoga wynosi 12 tysięcy zło-

tych w złocie — wydaje się małżonkowi, dzieciom i t. d., może być wydana i adwokatowi, jeśli został z listy adwokatów wykreślony wobec trwałej niezdolności do wykonywania zawodu wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych i nie ma dostatecznych środków utrzymania.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, Nr. 5 — 1934) zawiera artykuł „Nieusprawiedliwione niestawiennictwo świadka a kara aresztu wedle K. P. Cyw." mgr. G. G i t r e i l a. Na mocy art. 301 K. P. C. za nieusprawiedliwione niestawiennictwo sąd skazuje świadka na grzywnę do 200 zł. Owa kara dla świadka, od którego ściągnięcie tej grzywny zpowodu ubóstwa jest niemożliwe, nie jest żadną karą. Natomiast na mocy art. 117 K. P. K. takiego świadka sąd też skazuje na grzywnę, lecz grzywna w razie niemożności jej ściągnięcia zamienia się na areszt do 2 tygodni. Autor twierdzi, że na mocy art. 301 K. P. C. sąd też władny jest orzec karę aresztu, jako zastępczą, w razie nieściągalności od świadka grzywny i powołuje się na art. 302 K. P. C., na mocy którego sąd w razie nieuzasadnionej odmowy złożenia zeznań skazuje świadka na grzywnę i na areszt do jednego tygodnia. Autor dowodzi, że niema żadnej podstawy w ustawie, by karać inaczej tego, kto, stanąwszy na rozprawie, zeznawać nie chce od tego, który, otrzymawszy wezwanie, nie chce zeznawać i właśnie z tego powodu do sądu nie idzie, a więc i w razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa świadka sąd ma prawo, skazując go na grzywnę, wyznaczyć zastępczą karę aresztu na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny. Takie ujęcie wynika niezbicie z art. VIII przep. wpr. K. P. C., który nakazuje przy ściąganiu grzywien od świadków stosować przepisy K. P. K., a więc i art. 117 K. P. K. W artykule „Oszustwo względnie szalbierstwo przez wyłudzanie usług adwokackich" Dr. W. G o l d b l a t t adw. omawia „naciąganie" adwokatów przez niesumiennych klijentów i dowodzi, że działanie ze szkodą adwokata t. j. nieuiszczenie mu zapłaty należnego wynagrodzenia stanowi nie bezprawie cywilne, lecz czyn przestępny i wchodzą tu w grę — oszustwo z art. 264 K. K. i szalbierstwo z art. 265 K. K. Autor przytacza stany faktyczne, od których istoty zależy ustalenie kiedy winien być zastosowany do czynu klijenta art. 264 a kiedy 265 K. K.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań Nr. 4 — 1934). W artykule „Procedura w sprawach rozwodowych" D. G r a c z adw. mówi, że w sprawach tych (w b. zaborze pruskim) obowiązywały dwie ustawy niemieckie — kodeks cywilny i procedura cywilna. Obecnie po wydaniu ustawy międzydzielnicowej i polskiego Kodeksu Postępowania Cywilnego w sprawach rozwodowych obowiązuje 5 ustaw — niemiecki kodeks cywilny, niemiecka procedura cywilna, polski Kodeks Postępowania Cywilnego, ustawa wprow. K. P. C. i prawo prywatne międzydzielnicowe, które wkracza zarówno w dziedzinę prawa materjalnego, jak i formalnego. Autor m. in. rozważa kwestję właściwości miejscowej pozwu rozwodowego i stwierdza, że o właściwości miejscowej decyduje miejsce zamieszkania męża (w ciągu jednego roku), które jest zarazem prawnem miejscem zamieszkania i żony, a nie faktyczne współżycie małżonków, jak to rozumiały niektóre sądy.

EGZEKUCJA SĄDOWA — organ Zarządu Głównego Związku Komorników R. P. Po dłuższej przerwie ukazał się Nr. 12 czasopisma, który zawiera artykuły, specjalnie dotyczące kwestji stosowania w praktyce poszczególnych przepisów prawa egzekucyjnego, oraz sprawozdania dwu walnych zebrań członków Koła Warszawskiego — w dn. 28.X. 1933, podczas którego członkowie Koła m. in. złożyli gremjalną deklarację, iż zgłaszają akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i takiegoż zebrania w dn. 9.XII. 1933, na którem zgłoszono przystąpienie członków Koła do Związku Strzeleckiego.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Organ Zrzeszenia Komorników N. 5 — 1934) zawiera artykuły i notatki, dotyczące wykonywania czynności zawodowych i spraw zrzeszeniowych. Czasopismo stwierdza, iż od stycznia 1933 r. wpływa do komorników nadmierna ilość spraw do egzekucji na prawie ubogich. W artykule „Iure et facto", mówiąc o kosztach egzekucji, które ponosi dłużnik bezimienny, autor m. in. zaznacza, że w Małopolsce już ustaliło się, iż w postępowaniu sądowem i egzekucyjnem bierze udział adwokat, z czego często powstają anomalje, i przytacza odpowiednie fakty; powództwo wynosi 10 złotych, koszty zaś sądowe i wynagrodzenie adwokata 20 zł., a jeśli adwokat złoży dodatkowy wniosek np. o wstrzymanie licytacji, to za ten wniosek adwokat znowu liczy sobie wynagrodzenie 10 zł. Przytaczając i inne podobne fakty, autor podaje, że jeden z warszawskich komorników otrzymał wniosek od adwokata o ściągnięcie z dłużnika 100 zł. długu i kosztów adwokackich 340 zł.

PRAWO — organ Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej w Nr. 4 z maja 1934 r. zamieszcza w dziale artykułów: R o m a n a T u r s k i e g o „Nasza przyszłość" (bolączki życia młodego prawnictwa polskiego), J a n a Z a j c i ń s k i e g o, „Oblicze młodej Europy" (ruch narodowy) J e r z e g o O s s o w s k i e g o (z Koła Socjologicznego S. U. W. im. Leona Petrażyckiego) „Pogłębienie podstaw so-

cjologji", Zbigniewa Danileckiego „Ku państwu korporacyjnemu" (Austrja) i Zygmunta Ryszarda Łaguny „Amnestja" (przyczynki teoretyczno-filozoficzne).

APEL, organ Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Nr. 5/1934 r. Wstępny artykuł redakcyjny p. t. „P o i m i e n i u!", opierając się na znanem przemówieniu b. premjera p. Prystora wskazuje na konieczność wyplenienia zła moralnego, jakie się wkradło do życia społecznego i jakie „dociera niekiedy i do sfer urzędniczych, wywierając na nie ujemny i demoralizujący wpływ". Jerzy Przyłuski w ciekawym i aktualnym artykule „Udział i rola urzędnika państwowego w organizacjach społecznych", zastanawiając się dłużej nad niedomaganiami w działalności tych organizacyj, uważa za niezbędny liczny udział w nich urzędników państwowych, jako pełnowartościowego elementu obywatelskiego, celem umożliwienia szerokim sferom urzędniczym poświęcenia się swobodnie i bezinteresownie pracy społecznej uznaje za niezbędne zabezpieczenie urzędnikom minimalnych potrzeb życia codziennego. Prócz działu korporacyjno - zawodowego numer uzupełniają „Uwagi o przechowywaniu dowodów rzeczowych", K. Rąfowskiego i „Zasady sądowego podziału sumy, uzyskanej z egzekucji". W. Srokowskiego.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 6/1934 r. zawiera dokończenie artykułów: „Nowa Konstytucja" Z. Sitnickiego i „O domach pracy dla zwolnionych z więzień" J. Śliwowskiego, „Notatkę o Warszawskim Zakładzie dla nieletnich z roku 1830", oraz „Uwagi i wnioski w sprawie organizacji, programu i metod pracy oświatowej na terenie więzień" Z. Domaniewskiej-Filipkowskiej. Kronika zamieszcza sprawozdanie z XIV Zjazdu Psychjatrów Polskich w Krakowie (19 — 21 maja r. b.), w którym wzięli udział z ramienia komisji do badań kryminalno-biologicznych przy Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości dr. L. Korzeniowski i dr. J. Szpakowski, lekarze psychjatrzy i kierownicy szpitali dla nerwowo i umysłowo chorych więźniów w Grodzisku i Grudziądzu, wygłaszając referaty: dr. Korzeniowski „Symptomatologja psychoz więziennych" i dr. Szpakowski „Etjologja psychoz więziennych". Zjazd uchwalił wnioski dr. Stryjeńskiego z Kobierzyna i dr. Łubniewskiego z Tworek w przedmiocie utworzenia specjalnych zakładów dla psychopatów i przestępców kryminalnych a to zgodnie z wymogami nowego Kodeksu Karnego. W związku z udziałem Departamentu Karnego Min. Spraw. w wystawie „Len Polski", dowiadujemy się, że hodowla lnu w gospodarstwach rolnych przy 48 więzieniach zajmuje już obecnie około 87 hekt., że warsztaty tkackie działów pracy produkują 600 tysięcy metrów płótna lnianego, pokrywając zapotrzebowanie całkowite wszystkich więzień. „Przegląd" przystępuje do rozszerzenia rubryki „Z Patronatów".

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Nr. 3 — 1934) zawiera m. in. dokończenie artykułu J. Wengierowa „Kodeks Zobowiązań a ubezpieczenia społeczne", w którym autor wskazuje na różnice istniejące co do przedawnienia pomiędzy K. Zob. a ustawą ubezpieczeniową. Według K. Zob. sąd nie może z urzędu uwzględnić przedawnienia, natomiast instytucja ubezpieczeniowa obowiązana jest z urzędu zbadać, czy nie zachodzi przedawnienie. Ustawa ubezpieczeniowa ustanowiła krótszy okres przedawnienia, niż K. Zob. i odmiennie określa pojęcie przerwania biegu przedawnienia. Postanowienia K. Z. o obowiązku udzielania przez pracodawcę pomocy pracownikowi w okresie choroby ściśle zazębiają się przepisami ustawy ubezpieczeniowej, jak również art. 445 K. Z. z art. 122, 123 i n. ustawy ubezpieczeniowej.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ w dwóch kolejnych zeszytach (9 i 10 — 1934) zamieszcza rozprawę Z. Krugera „Utrata obywatelstwa polskiego w świetle przepisów prawnych i orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego". Rozważone są obszernie postanowienia traktatu ryskiego, „małego" traktatu wersalskiego w związku z konwencją wiedeńską, traktatem pokoju z Austrją i umową z Czechosłowacją w częściach, dotyczących nabycia i utraty obywatelstwa polskiego. Odrębna konwencja polsko-niemiecka uregulowała kwestję nabycia i utraty obywatelstwa polskiego przez mieszkańców Górnego Śląska a umowa z Czechosłowacją co do mieszkańców Orawy, Spisza i polskich gmin Śląska Cieszyńskiego. Obywatel polski nie może być jednocześnie obywatelem innego państwa (jak to zezwala ustawa niemiecka). Żona i dzieci (do lat 18) winny posiadać obywatelstwo męża - ojca. Obywatel polski obowiązany do czynnej służby wojskowej może nabyć obywatelstwo obce jedynie w razie uzyskania zwolnienia od powszechnego obowiązku wojskowego, którego może udzielić dowódca okręgu korpusu w porozumieniu z wojewodą. Autor wskazuje tryb tego postępowania, a następnie rozważa kwestję utraty obywatelstwa polskiego przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcem bez zgody Rządu polskiego jak również pozbawienia obywatelstwa na mocy przepisów rozporządzenia Rady Obrony Państwa wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej. Utrata lub pozbawienie obywatelstwa rozciąga się na żonę tracącego obywatelstwo i na jego dzieci do lat 18. Na mocy wszyst-

kich konwencyj wybór męża (przy opcji) decydował również o obywatelstwie żony i dzieci do lat 18, jedynie taktat ryski daje prawo żonie samodzielnego wyboru obywatelstwa z dziećmi przez nią wychowywanemi. Orzecznictwo w sprawach utraty (i nabycia) obywatelstwa należy do właściwości wojewódzkich władz administracyjnych i najw. Tryb. Admin. W końcu autor podaje sposoby utraty obywatelstwa na tle przepisów prawnych innych państw.

Toż czasopismo w Nr. 11/1934 zamieszcza w dziale atykułów: Antoniego Robaczewskiego „Budżety państwowe (Administracji państwowej, Przedsiębiorstw i Zakładów, Monopoli i Funduszów) w latach 1926/27. 1929/30. 1933/34 i 1934/35“, dr. Cezarego Berezowskiego „Wejście w życie i wykonanie ustawy“ (dokończenie), prof. dr. Kelsena „Czysta teorja prawa“ (dokończenie) i wreszcie wzbudzająca specjalne zainteresowanie pracę Zygmunta Skrzyńskiego p. t. „W sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości zamieszkałych w Polsce“. Sprawa ta ma duże bardzo znaczenie wobec zamętu, jaki panuje w dziedzinie nazw miejscowości w Polsce na tle spuścizny po zaborcach, od których otrzymaliśmy cały szereg miejscowości o nazwach odpolszczonych lub nowoutworzonych w duchu obcym dla naszego języka i kultury, a także wobec powstania po odzyskaniu niepodległości masy nowych miejscowości na skutek parcelacji i komasacji. Sądząc z posiadanych przez Główny Urząd Statystyczny materiałów ostatniego spisu ludności z d. 9 grudnia 1931 r., Polska liczy około 140 tysięcy odrębnych zamieszkałych miejscowości, z których trzecia część posiada po kilka nazw. Sprawa ustalenia nomenklatury miejscowości odgrywa ważną rolę. Pierwsze próby w tym względzie podjęte zostały na terenie b. zaboru pruskiego przez b. miejscowy Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej w r. 1919, a następnie przez Ministra b. dzielnicy pruskiej, w wyniku czego ogłoszony został „Spis miejscowości województwa poznańskiego“ nakładem Urzędu Statystycznego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Powszechnie odczuwana potrzeba ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce spowodowała uchwały Rady Ministrów z d. 31 maja 1929 r. o utworzeniu przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych „Komisji dla opracowania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce“. W myśl tej uchwały utworzone zostały odpowiednie Komisje przy urzędach wojewódzkich, które jednak ze względów natury budżetowej nie przejawiły żadnej działalności. Instytucja, odpowiednia do podjęcia się pracy przygotowawczej w tej dziedzinie, jest Główny Urząd Statystyczny, który, przystepujac do organizacji drugiego powszechnego spisu ludności z r. 1931, opracował specjalny formularz spisowy dla miejscowości. Dla opracowania zebranego w ten sposób materiału utworzona została w 1932 r. w Biurze powszechnych spisów specjalna sekcja, która przygotowuje publikację nowego wykazu wszystkich zamieszkanych miejscowości w Polsce, jaki ukazywać się będzie w oddzielnych tomach, obejmujących poszczególne województwa.

A. G.

DEUTSCHE JURISTEN — ZEITUNG. (Zeszyty 9, 10 i 11-ty). — W artykule „Rozwiązanie małżeństwa mieszanego“ prof. dr. Henryk Stoll omawia aktualną dziś w Niemczech ze względu na panujące tam poglądy rasowe kwestję dopuszczalności małżeństw, zawartych przez aryjczyków z niearyjczykami. Sprawę tę rozważa autor tak ze stanowiska obowiązujących przepisów, jakoteż de lege ferenda. Za przesłanki, które mogą w tym względzie wchodzić w grę, jako przyczyny rozwiązania małżeństwa, uważa autor błąd co do osobistych właściwości drugiego małżeństwa, tudzież rozbicie spójni małżeńskiej. Zważywszy, że błąd, jako przyczyna rozwiązania małżeństwa, musi zachodzić w chwili jego zawarcia i musi być tak objektywnie jak subjektywnie doniosły, że błąd musiałby istnieć co do tego, czy drugi małżonek jest pochodzenia niearyjskiego, nie zaś także co do błednej oceny znaczenia niearyjskiego pochodzenia, autor dochodzi do wniosku, iż możliwość uzyskania unieważnienia małżeństwa mięszanego zpowodu rzeczonego błędu na podstawie przepisów obowiązującego prawa jest minimalna. Mało także szans daje druga wspomniana wyżej przyczyna, rozwiązanie bowiem małżeństwa zpowodu jego rozbicia zależne byłoby od stwierdzenia, iż niearyjski małżonek rozbicie małżeństwa zawinił przez ciężkie uchybienie obowiązkom małżeńskim lub przez nieobyczajne i niehonorowe postępowanie. Omawiane zagadnienie zasługuje nadto na uwagę pod względem metodycznym, albowiem wiąże się z kwestją stosunku sędziego do ustawy. Aczkolwiek, zdaniem autora, sędzia związany jest zasadniczo przez prawo, to władny jest jednak interpretować je i uzupełniać jego luki w duchu narodowo - socjalistycznych przekonań prawnych; nie ulega więc wątpliwości, iż poglądy narodowo - socjalistyczne na kwestję czystości rasy muszą znaleźć swój wyraz także w dziedzinie prawa cywilnego. Ze stanowiska obecnie panujących poglądów państwo nie może życzyć sobie małżeństw mieszanych i niewątpliwie nowe ustawodawstwo familijne unormuje tę sprawę pod

hasłem ochrony czystości rasy germańskiej. Sędzia jednak nie może wyprzedzać ustawodawcy i wykładnia jego nie może stawać w sprzeczności z istotnem znaczeniem i celem przepisu, który ma w konkretnym wypadku zastosować. Otóż skoro ze stanowiska obowiązującego prawa, istotne znaczenie może mieć tylko błąd, który istniał w chwili zawarcia małżeństwa, sędzia, rozpoznając konkretną sprawę, musi zwrócić uwagę na czas, w którym małżeństwo zawarto. Jeżeli ktoś w 1933 r. zawarł małżeństwo z osobą, o której nie wiedział, iż jest pochodzenia niearyjskiego, to można z całą słusznością uważać, iż zaszedł po jego stronie błąd doniosły tak pod względem przedmiotowym jak podmiotowym, natomiast jeżeli chodzi o małżeństwo z przez 20 lat, wątpić można, czy świadomość co do niearyjskiego pochodzenia drugiego małżonka byłaby powstrzymała żądającego unieważnienia małżeństwa zpowodu błędu, od zawarcia małżeństwa. Autor uważa za konieczne uregulowanie kwestji przez wydanie przepisów przejściowych, przyczem wyraża pogląd, iż należałoby wyłączyć możliwość rozwiązania małżeństw zawartych przynajmniej na 10 lat przed 15 kwietnia 1933 r., zresztą zaś uznać za dopuszczalny rozwód za obopólną zgodą, na żądanie zaś jednej strony tylko wtedy, gdyby należało uznać, iż ze względu na zmienione poglądy społeczne i prawne oraz ze względów rodzinnych nie można wymagać od powoda dalszego pozostawania w danym związku małżeńskim. Dzieci z takiego małżeństwa należałoby pozostawić we władzy rodzicielskiej małżonka niearyjskiego pochodzenia.

Artykuł d r. C r u s e n a „Z życia prawnego Gdańska" informuje nas o podstawach i duchu, w jakim od lata 1933 r. rozwijają się i przeobrażają stosunki i urządzenia prawne wolnego miasta Gdańska. Źródłem nowych przepisów prawnych są wyłącznie dekrety, wydawane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach z 24 czerwca 1933 r., treść zaś ich charakteryzuje dążność do uzgodnienia ustawodawstwa gdańskiego z narodowo - socjalistycznem ustawodawstwem Rzerzy. Wyrazem tej dążności jest ustanowienie tych samych dni świątecznych, rozporządzenie o ochronie symbolów wolnego miasta Gdańska i zaprzyjaźnionych państw, wprowadzenie uproszczonego postępowania wywłaszczeniowego i w ogólności przejęcie niemal dosłowne całego szeregu nowych ustaw niemieckich, jak nowej ordynacji wekslowej i prawa czekowego, noweli do procedury cywilnej, o ochronie zdrowia publicznego, o ochronie matki, o zapobieganiu przyrostu dziedzicznie obciążonego potomstwa i t. p. Odchylenia od prawa niemieckiego zachodzi jedynie w tych dziedzinach, które ze względu na szczególne warunki Gdańska wymagają bezwzględnie odmiennego unormowania. Do rzędu tego rodzaju norm należą rozporządzenia, dotyczące zakazu (czasowego) zakładania nowych placówek handlowych i rzemieślniczych, ograniczeń sprzedaży napojów alkoholowych, zakazu handlu ulicznego, regulacji handlu obnośnego mleka i t. p. Szczególnie żywą działalność Senat Gdańska rozwinął na polu kulturalnem. Zanotować w tym względzie należy utworzenie urzędu opieki nad pomnikami, założenie Krajowej Izby Kultury, przywrócenie dawnego ustroju Politechnice Gdańskiej, tudzież przekształcenie teatru miejskiego na teatr państwowy. W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości zmieniono ustawę o wyborze sędziów w ten sposób, iż zreformowano przepisy o postępowaniu przy wyborze. Wyboru dokonywa nadal wydział, składający się z Prezydenta miasta Gdańska, 1 senatora, 3 przedstawicieli sejmu, Prezydenta Sądu, trzech sędziów i dwóch adwokatów; przewodnictwo jednak na zebraniach, dokonywających wyboru, sprawuje wyznaczony przez senat sędzia lub adwokat, (dotąd należało ono z urzędu do Prezydenta Sądu lub Przewodniczącego Izby Adwokackiej), przytem Senat, a nie jak dotąd Prezydent Sądu, wyznacza sprawozdawcę; zamiast głosowania tajnego i pisemnego wprowadzono głosowanie ustne i jawne, co najważniejsza zaś postanowiono, iż kandydatem na sędziego może być tylko ten, kto uzyska od Prezydenta Senatu zaświadczenie, iż posiada potrzebne dla sędziego uzdolnienie. W ten sposób Senat zapewnił sobie bezwzględną możność niedopuszczenia do wyboru nie odpowiadającego mu kandydata. Jako doniosłe wydarzenie na polu stosunków międzynarodowych autor wymienia rozporządzenie z 15.IX. 1933 r. o prawnem stanowisku konsulów uwierzytelnionych w Gdańsku oraz znane umowy międzynarodowe, zawarte z Rzeczypospolitą Polską.

W zeszycie 9-tym znajdujemy bardzo ciekawą pracę prof. d r. S p e r l a z W i e d n i a o d z i e d z i c z n o - b i o l o g i c z n y m d o w o d z i e p o c h o d z e n i a. Autor zaznajamia nas z nową metodą wykazywania ojcowstwa na podstawie badania i porównywania morfologicznych i fizjologicznych cech dziecka i przypuszczalnego ojca. Metoda ta ma tę wyższość nad próbą krwi, iż ta ostatnia może dostarczyć tylko dowodu negatywnego (dana osoba nie jest ojcem), podczas gdy metoda dziedziczno - biologiczna umożliwia pozytywne stwierdzenie ojcowstwa. Metoda ta rozwinęła się w ostatnich latach szczególnie na uniwersytecie wiedeńskim, dzięki pracom prof. Rechego, niedawno powołanego na katedrę uniwersytetu lipskiego, tudzież jego następcy prof. d-ra Jozefa Weningera. Polega ona na

jak najściślejszem obserwowaniu zjawisk, które według wyników nauki muszą lub mogą przechodzić na potomstwo tylko na zasadzie prawa dziedziczenia, nie mogą zaś być w inny sposób nabyte. W każdym człowieku (fenotyp) dadzą się mianowicie odróżnić cechy, z któremi przyszedł na świat (genotyp), od cech przezeń w ciągu życia nabytych (biotyp). Do cech dziedzicznych należą m. in. kształt i ułożenie brwi, barwa i rysunek tęczówki, zarysy czoła, owłosienie głowy, kształt małżowin usznych, profil twarzy, kształt i kąt podbródka, cera, właściwości naskórka i t. d. Rzeczona metoda może mieć zastosowanie nietylko w sprawach o ojcowstwo, lecz także i w niektórych sprawach karnych (np. kazirodztwo, opuszczenie dziecka); wartość jej zależy jednak od dostatecznej ścisłości i dokładności badania, które może być przeprowadzone tylko przez odpowiednio urządzony instytut, wyposażony w niezbędne urządzenia i mający do dyspozycji należycie wyszkolony personel. Natomiast wszelki dyletantyzm czy to ze strony samego sędziego, czy też nawet niewyspecjalizowanego w tym względzie lekarza mógłby być tylko szkodliwy.

Zeszyt 10-ty zawiera m. in. artykuł prof. d r. K l e e z Berlina, czonka komisji kodyfikacyjnej prawa karnego, zatytułowany „Kara bez pisanego prawa", w którym autor występuje przeciw poglądom, uważającym zasadę „nulla poena (nullum crimen) sine lege" za nienaruszalną świętość i symbol praworządności. Według wywodów autora pogląd, jakoby zasada ta wyrosła na gruncie prawa rzymskiego, jest mylny. Według Momsena rzymskie „leges" stanowiły tylko szkielet rozwijającego się nieustannie rzymskiego prawa karnego. W Rzymie nie cofano się bynajmniej przed stosowaniem kar „ad exemplum legis". Wspomniana zasada jest duchowym wytworem wielkiej rewolucji francuskiej i zapoczątkowanej przez nią epoki liberalizmu i indywidualizmu. Teoretycznie rozwinęła się ona w angielskiej filozofji prawa naturalnego w ciągu 17 i 18 wieku, podatny zaś grunt do jej przyjęcia przez nowe prądy stworzyły anarchistyczne stosunki, jakie w dziedzinie prawa karnego w epoce przedrewolucyjnej panowały w Europie. W nauce prawa karnego została ona poraz pierwszy wyraźnie sformułowana na przełomie 18 i 19 wieku przez Feuerbacha w jego nauce prawa karnego. Naturalną konsekwencją tej zasady jest zakaz stosowania analogicznego prawa karnego na niekorzyść oskarżonego. Oczywistem jest dzisiaj, iż wykładnia ustawy nie powinna być ściśle gramatyczna, że przekonanie prawne społeczeństwa wymaga od sędziego, by nie był niewolnikiem literalnego brzmienia ustawy, lecz wnikał w jej ducha i tłómaczył ją, mając na oku jej cel. Zwłaszcza w ustroju narodowo - socjalistycznym nie jest do pomyślenia inne stanowisko. Zasada ochrony jednostki przed rzekomą samowolą sędziego musi ustąpić przed zasadą materjalnej sprawiedliwości, polegającej na zapewnieniu społeczeństwu skutecznej ochrony przed przestępną samowolą jednostki. Słusznie zatem, zdaniem autora, projekt niemiecki prawa karnego zrywa z zasadą „nullum crimen sine lege" i uprawnia sędziego do stosowania analogji przy wymiarze sprawiedliwości karnej. Rozumie się samo przez się, iż nie chodzi tu bynajmniej o usankcjonowanie zupełnej dowolności sędziego, lecz o zapewnienie mu swobody w granicach, jakie zakreśliła wola wodza narodu. Nawet najlepszy ustawodawca nie jest w stanie przewidzieć i ująć w formuły prawne wszystkich możliwości. Sędzia, stosując do nieprzewidzianego wyraźnie w ustawie wypadku karę ustanowioną dla najbardziej pokrewnego wyraźnie unormowanego wypadku, urzeczywistnia tylko wolę wodza, a czyni to zresztą pod kontrolą najwyższej instancji sądowej, której zadaniem w takich wypadkach będzie przeprowadzić kontrolę w tym względzie, czy stanowisko, zajęte przez sędziego niższego, jest zgodne z wolą wodza i prawnem przekonaniem narodu. Wkońcu autor porusza sprawę wstecznego działania nowych ustaw karnych, które bądź zaostrzają dotychczasowe przepisy, bądź wprowadzają nowe karalne stany faktyczne, przyczem, wychodząc z założenia, iż ze względu na brak odpowiedniego wskaźnika, na którego podstawie możnaby ustalić od jakiego czasu nowy przepis należałoby uważać za odpowiadający zmienionym przekonaniom prawnym narodu, konieczne jest, by ustawy tego rodzaju w każdym poszczególnym wypadku zarówno kwestję mocy wstecznej, jak i jej terminu wyraźnie określały. — Prof. uniwersytetu warszawskiego D r. Z y g m u n t Cy b i c h o w s k i stwierdza w artykule „Metoda narodowa w prawie państwowem i w nauce o państwie", iż narodowy socjalizm wywarł głęboko sięgający wpływ na naukę prawa państwowego, stwarzając nowe metody i utwierdzając nowe poglądy. System prawa państwowego winien opierać się na nauce o państwie, prawo państwowe bowiem może być badane, objaśniane i konstruowane tylko przy pomocy pojęć, które stwarza nauka o państwie. Ta ostatnia musi się opierać na pierwiastkach narodowych, a więc jeżeli chodzi o Państwo Niemieckie, musi być nawskroś niemiecka. Taka tylko nauka o państwie daje możność należytego zrozumienia niemieckiego prawa państwowego, podobnie, jak oparta na tych samych zasadach nauka o państwie każdego innego narodu, umożliwia rzeczywiste poznanie prawa państwowego danego narodu. Stosowanie

tej metody w Niemczech umożliwił dopiero narodowy socjalizm. Przedtem istniała w Niemczech tylko ogólna nauka o państwie, która o istocie państwa niemieckiego nic, albo prawie nic nie mówiła. Zagranica z zainteresowaniem śledzi i omawia przemianę metod stosowanych obecnie w niemieckiej nauce o państwie, jeżeli zaś nie zawsze dochodzi do objektywnie słusznych wniosków, to w dużej mierze dzieje się tak dlatego, iż nie każdy badacz jest do tego stopnia obeznany z językiem, historją i kulturą narodu niemieckiego, by mógł należycie wniknąć w ducha nowych idei obcego mu w rzeczywistości narodu. Autor uważa metodę narodową w prawie państwowem za jedynie właściwą. Ona tylko pozwala naprawdę wniknąć w istotę państwa i ułatwia zrozumienie innych państw. Dopiero przy jej pomocy można ustalić, co mówić słusznie o jednakowych w różnych państwach zasadach prawnych. Wykazuje ona mianowicie, że częstokroć t. zw. ogólne zasady prawa państwowego posiadają jednak charakter narodowy i z tego właśnie powodu ulegają w poszczególnych państwach przedziwnym przeobrażeniom. O jakiejś ogólnej nauce prawa państwowego dziś, ściśle rzecz biorąc, nie może być mowy; wielkie natomiast znaczenia przypisać należy porównawczej nauce o państwie i o prawie państwowem.

Prof. Dr. Karol Schmitt z Berlina, który z dniem 1 czerwca 1934 r. objął po Adolfie Baumbachu redakcję omawianego czasopisma, zamieścił w 11 zeszycie artykuł wstępny zatytułowany „Droga niemieckiego prawnika", w którym przedstawia niejako swe „credo" prawnicze. Zwycięstwo ruchu narodowo-socjalistycznego, pisze autor, pobudziło ruch prawniczy niemiecki do nowych wysiłków i pracy twórczej, zrodziło konieczność poddania rewizji skostniałych w epoce pozytywizmu prawa pojęć i metod, do pogłębienia sposobu rozważania i rozwiązywania zagadnień prawnych i zerwania z dotychczasową tendencją traktowania nowych myśli jako wyłącznie zagadnień polityki prawnej, uprawianej pod wpływem zasady „de lege ferenda", a równającej się w praktyce utrącaniu każdej niemal nowej myśli. Na czoło dzisiejszych zagadnień prawnych wysuwa się sprawa stosunku sędziego do ustawy, w szczególności zaś w dziedzinie prawa karnego kwestja wykładni zasady „nulla poena sine lege". Zasługą narodowego socjalizmu jest zerwanie z zasadą rozróżniania pomiędzy materją, a duchem, krwią i duszą, słowem i myślą. Bezduszna litera nie ma żadnego znaczenia tak, jak bez znaczenia jest myśl, która nie przybrała zewnętrznej formy. Wykładnia prawna, która opiera się tylko na literalnem brzmieniu ustawy, polega na przeciwstawianiu dawnego ducha ustawy nowemu duchowi. Reakcja przeciw poglądowi, jakoby obowiązkiem prawnika było bronić przeszłości przed teraźniejszością, dopóki mu tego wyraźny rozkaz ustawodawcy nie uniemożliwi, zaznaczyła się jeszcze przed narodowo-socjalistycznym przewrotem. Dziś staje się jasnem dla każdego, że słowa ustawy nie są czemś oderwanem, lecz mieszczą się w ramach ogólnego porządku prawnego, który przenika każde słowo. Zmiana systemu prawnego pociąga za sobą zmianę dotychczasowego znaczenia słów ustawy. Pewność, jaką daje ustawa, nie zależy bynajmniej od niewolniczego trzymania się jej słów, lecz od stałości ustroju państwowego, którego duchem i światopoglądem winien być przeniknięty każdy prawnik, któremu poruczono tworzenie i stosowanie prawa. Autor rozważa następnie pytanie, czy konstytucja wejmarska obowiązuje, i dochodzi do wniosku negatywnego, co nie wyłącza możliwości stosowania poszczególnych jej przepisów jako przepisów zwyczajnej ustawy, która nie sprzeciwia się nowemu ustrojowi. Ustawodawca nie może jednym aktem stworzyć nowej ustawy, ani też dawnej przystosować do nowego ustroju, nie może też rejestrować wszelkich przemian rozwoju ustroju społecznego. Wiele nowych pojęć prawnych przy zastosowaniu do nich dawnych metod wydają się niezrozumiałe i, jak dawniej mówiono, nieprawnicze. Byłoby jednak błędem określać nowe zagadnienia życia prawnego jako nieprawnicze i usuwać prawników od udziału w ich rozwoju i rozwiązywaniu. Przeciwnie prawnik niemiecki ma za zadanie być pionierem rozwoju prawa niemieckiego i nie może stać się ani zawieszonym w próżni inteligentem, ani tem mniej narzędziem obcych lub nawet wrogich Państwu sił.

W tymże zeszycie sędzia Scheunest z Berlina w artykule „Dziecko jako świadek" zwraca uwagę na momenty, które należy mieć na względzie przy badaniu dziecka jako świadka. Już zewnętrzne warunki, wśród których następuje przesłuchanie świadka (uroczysty nastrój sali sądowej), oddziaływają hamująco na dziecko, rzeczą więc taktu sędziego jest, by usunąć tę przeszkodę i przez stosowne pytania wzbudzić w niem ufność, wniknąć do jego duszy, poznać jego stosunek do otoczenia. Nie wszystko, co faktycznie działa na organy zmysłów dziecka, dochodzi do jego świadomości, lecz jedynie to, co wzbudza w niem szczególniejsze zainteresowanie, pamiętać więc trzeba, iż uwaga dzieci na różne podniety zewnętrzne nie jest tak równomiernie rozłożona, jak u osób dorosłych, które zazwyczaj są przyzwyczajone do dokładniejszego obserwowania tego, co się wobec nich dzieje, niemniej nie można zapominać o tem, iż duchowe czynności, polegające na przekształcaniu nieskoordynowanych wrażeń zmy-

słowych na świadome spostrzeżenia, nie są jeszcze w należytym stopniu rozwinięte. Przeżycia swe i spostrzeżenia dziecko nie zawsze przypomina sobie i odtwarza w tym samym porządku i postaci, w jakiej one odbiły się w jego zmysłach. Dziecko, nie mając jeszcze należycie rozwiniętej zdolności logicznego myślenia, wrażenia swe przetwarza w umyśle, łącząc je pod wpływem fantazji z innemi w innych okolicznościach i warunkach odniesionemi wrażeniami. Wypływa stąd dalsza konieczność wykrycia granicy między tem, co w zeznaniach dziecka jest odtworzeniem rzeczywistych spostrzeżeń, a co wytworem jego fantazji. Pozatem zorjentować się należy w ogólności, czy dziecko należy do natur subjektywnych (uczuciowych), czy też objektywnych (kierujących się więcej rozumem), przyczem jako regułę można przyjąć, iż dzieci do 14-go roku życia (dziewczęta nawet do 16-go) stanowią zazwyczaj typ uczuciowy, którego cechą jest podświadome kształtowanie zeznań na korzyść osoby, z którą bardziej współczują. Nadto, podobnie jak u dorosłych, można wśród dzieci rozróżnić jednostki, należące do typu ludzi pamięciowych i fantastów. Człowiek pamięciowy obraca się z upodobaniem w przeszłości i odznacza się zaostrzoną pamięcią, będąc równocześnie ścisłym obserwatorem. Fantasta żyje raczej przyszłością, ponieważ daje mu to możność zaspakajania jego pociągu do kombinowania, co jednak odbiera mu zdolność należytego odtwarzania przeszłości. Ten ostatni typ u dzieci występuje o wiele częściej. Nie można wreszcie pozostawić bez rozważenia, czy dziecko pochodzi ze wsi, z małego lub dużego miasta.

S. B.

THE LAW QUARTERLY REVIEW. (vol. L. Nr. 198) za II kwartał r. b., zawiera szereg artykułów m. in. p. t. „Caselaw", w którym autor W. S. Holdsworth, — nawiązując do umieszczonego w Nr. 197 tegoż kwartalnika — artykułu prof. Goodhardt'a O mocy precedensu w prawie angielskiem, zaznacza, że teorja co do wiążącej mocy prejudykatu ostatecznie skrystalizowała się przy końcu XVIII stulecia, aczkolwiek już od drugiej połowy XVI wieku moc prejudykatu uznana była za prawo w sądach powszechnych i w „Gwiaździstej Izbie"; następnie autor polemizuje z krytyką prawa angielskiego, że, jakoby zpowodu uznawania mocy precedensu, prawo to było zanadto konserwatywne i niepraktyczne (unpractical), jako oparte przeważnie na poszczególnych osądzonych wypadkach, wykluczających dalszą w tym względzie praktykę; w odpowiedzi na te zarzuty autor twierdzi, że prawo angielskie, przyjmując system precedensu z odpowiedniemi zastrzeżeniami, dało tem samem możność rozwoju tego systemu a zarazem stworzyło ciągłość doktryny prawnej i przydatność jej do zmiennych potrzeb społeczeństwa (to the needs of a changing society); historja prawa tak rzymskiego jak i angielskiego, zdaniem autora, wskazuje, że pierwiastek konserwatyzmu w prawie jest niezbędnym dla stworzenia stałego systemu jurysprudencji, przyjęte zaś w prawie angielskiem zastrzeżenia (reservations) odnośnie do precedensu dają sędziemu możność wyboru lub zupełnego pominięcia danego precedensu; nadaje to prawu angielskiemu większą giętkość, niż ją posiada ustawowe prawo (the enacted law) kontynentu, i dzięki temu dostrzegalne są znaczne różnice w prawnych rozstrzygnięciach poszczególnych stuleci; wprawdzie, kończy autor, stosowanie w praktyce systemu precedensu z jego zastrzeżeniami przedstawia duże trudności techniczne, lecz zato z drugiej strony wprowadza angielskich prawników na wyższy stopień tego technicznego doświadczenia (of technical skill). W artykule „The apparent authority of an agent of a company, *(pozorna czyli domniemana władza agenta spółki)*. J. L. Montrose'a — stwierdziwszy na wstępie istnienie słusznej zasady, że osoba nawet nie obznajmiona z przepisami spółek, o ile wstąpi w tranzakcję z tą spółką — staje się związaną jej przepisami, a z drugiej strony, jeśli spółka ograniczy uprawnienie swego agenta — może następnie kwestjonować tranzakcję zawartą z tym agentem — autor pod kątem widzenia orzecznictwa sądów i pozasądowej praktyki rozpatruje kwestję t. zw. pozornej władzy agenta spółki, zaznaczając, że potoczne używanie terminu „apparent authority" w sensie objektywnym, jako odróżnienie od „actual authority", czyli rzeczywistej władzy, staje się źródłem nieporozumienia, albowiem pojęcie władzy pozornej agenta zawsze jest związane z osobą, mającą do czynienia z tym agentem, taką jest wyraźna dyspozycja prawa, podczas gdy w języku potocznym pozorną władzę agenta uniezależnia się od poszczególnego kontrahenta i uważa się ją za rodzaj ogólnego i obszernego przedstawicielstwa spółki. W świetle przez sądy angielskie rozpatrzonych wypadków zasadnicza różnica między rzeczywistą (actual) i pozorną (apparent) władzą agenta zarysowuje się w ten sposób, że pierwsza odnosi się tylko do tranzakcyj obliczonych na zysk spółki, druga zaś wiąże spółkę bez względu na rodzaj tranzakcji; dlatego też ogólna reprezentacja nie zawsze jest dostateczna do stworzenia pozornej (czyli domniemanej) władzy agenta, bo może nie wiązać samej spółki, i władza ta zależna jest od rodzaju interesów (the nature of the business) i pozycji agenta w spółce, co zgodnie wypływa z prawa o spółkach t. zw. „the

Companies Act." z r. 1844; to też domniemana władza agenta nie jest ograniczona wymogami wewnętrznego urządzenia (of indoor management) działalności spółki.

W artykule — „The early history of the patent specification" *(dawna historja specyfikacji patentów)* — autor D. Seaborne Davies chronologicznie przytacza wypadki wydawania w dawnych czasach patentów na wynalazki oraz daty i prawny sposób ich specyfikacji. Jak widać z przytoczonych przez autora danych — ilość opatentowanych wynalazków nie była dużą i nieraz data kilkudziesięcioletnia oddzielała powstanie wynalazków w przeciwieństwie do dzisiejszych czasów, gdzie rok rocznie w każdym prawie kraju trafia się pewna nieraz dość znaczna liczba opatentowanych wynalazków. Pomimo, iż dopiero w r. 1552 ukazał się w Anglji pierwszy patent wynalazczy Henry Smith'a (odnośnie szczegółowego opisu tego patentu — autor powołuje się na swój artykuł umieszczony w temże czasopiśmie z lipca r. 1932), to jeszcze w r. 1399 ogłoszony statut Henryka IV — zawiera m. in. pewne dyspozycje co do patentów na wynalazki; w r. 1561 utrwala się w Anglji system patentowy, nie wprowadzający jednakże ochrony wyłączności wynalazków, co nastąpiło dopiero w r. 1711, kiedy to przez zastosowanie specyfikacji ustaliła się w Anglji na sposób nowoczesny praktyka patentowa, zapoczątkowana według supozycji autora — w Niderlandach, a poczęta z dawnych przejawów łaski królewskiej: praktyka ta zapewnia obecnie wynalazcy przywilej w ciągu pewnego czasu osiągania wyłącznie dla siebie korzyści ze swego wynalazku, a wzamian za ten przywilej ogół korzysta następnie z dobrodziejstwa tego wynalazku, podczas gdy przedtem t. j. w ciągu XVI i XVII stulecia patent miał na celu przedewszystkiem zabezpieczenie przez koronę korzyści z wynalazku dla państwa przy kompensacie pracy i kosztów własnych wynalazcy, to też zapewne, dlatego otrzymanie patentu w tych właśnie czasach nie pociągało za sobą opłat na rzecz Skarbu.

Wreszcie w artykule „Nationality under french law" *(narodowość według prawa francuskiego)*, którego autorem jest Fryderyk Allemès, radca prawny ambasady francuskiej w Londynie. omawiana jest kwestja narodowości i obywatelstwa we Francji podług prawa z dnia 10 sierpnia 1927 r.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

ISTOTA WŁADZY GŁOWY PAŃSTWA WE WSPÓŁCZESNEM PRAWIE KONSTYTUCYJNEM Jerzy Rogowicz. Przedmowa prof. dr. Zygmunta Cybichowskiego. Rozprawa doktorska przyjęta przez Radę Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Czy wyrażenie „Głowa Państwa" jest pojęciem prawnem? Czy, przyznając mu nawet tę kwalifikacje. możliwem jest dać mu konstrukcję ogólną? Oto odpowiedzi, do których doprowadzić ma nas pośrednio książka Jerzego Rogowicza. A zagadnienie to pierwszorzędnej wagi o specjalnym charakterze naukowym. Stawiając sobie zagadnienie powyższe autor oznaczyć pragnął teren swych poszukiwań i metodę badań. Polem pracy Rogowicza jest prawo pisane, czyli źródło, które autor najwyżej z pośród źródeł prawa ceni. Ograniczając się tylko do zakresu prawa pisanego. autor pomija czynnik odgrywający w zakresie prawa publicznego rolę specjalną i zazwyczaj doniosłą: zwyczaj konstytucyjny. Rezultatem tego ograniczenia może być dość często niezgodność konstrukcyj logicznych, opartych li tylko na tekście przepisu prawa z rzeczywistością. W zakresie intepretacji przepisów prawnych autor jest zwolennikiem wykładni literalnej w najpełniejszem i najściślejszem tego słowa znaczeniu. Jest zwolennikiem gorącym traktowania przepisów prawnych, jako całości samej w sobie, upoważniających nas tylko do takiej interpretacji. która bezpośrednio z ich konstrukcji słownej da sie wyciągnąć. Poglądy autora w tym zakresie są niezmiernie charakterystyczne i zasługują, aby się nad niemi choć chwilę zatrzymać. Autor jest zdania, że: „interpretacja literalna nietylko nie jest świadomie stosowania. ale jest wręcz świadomie niestosowana. Niemal od chwili powstania dogmatycznej nauki prawa w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, poczynając od początku ubiegłego stulecia metoda literalna jest z niej właściwie wyłączona, co wiecej, nieraz to właśnie wydobycie sie egzegezy prawniczej z pod bezwzględnego władztwa słowa uważa sie za stworzenie sytuacji. która dopiero umożliwiła powołanie do życia prawdziwie naukowej dogmatyki". Temu stanowi rzeczy przeciwstawia się autor: „Rozwój prawa polega dziś na tem, że ten sam przepis zyskuje coraz to nową treść, zyskuje ją jednak nietylko z upływem czasu, ale i ze zmianą interpretatora, jest to rozwój chaosu". To stanowisko Rogowicza, z którem oczywiście można polemizować. zasługuje na podkreślenie. W epoce relatywizmu pojęć prawnych, walczy on o uznanie zasad bezwzględnych. Zanim autor przejdzie do pracy badawczej, ustalić pragnie zasadnicze pojecia. Dotyczyć to musi przedewszystkiem pojęcia władzy. Autor odróżnia pojęcie władzy od kompetencji:

„Pojęcie władzy niejednokrotnie mieszane jest w doktrynie prawa konstytucyjnego z pojęciem kompetencji. Pod tym względem odnajdujemy w literaturze konstytucyjnej szereg warjantów. Skupić je możemy w dwa główne typy — z jednej strony traktuje się kompetencję jako wytłumaczenie pojęcia władzy, z drugiej strony, przyjmując jakościową identyczność tych dwóch pojęć, różnicę sie sprowadza na grunt wyłącznie ilościowy, uważając władzę za sumę kompetencji". Władzę w znaczeniu prawnem definjuje autor jako: „stworzoną przez prawo właściwość określonej osoby pojedyńczej lub zbiorowej, umożliwiającą jej samodzielne decydowanie o zmianach w położeniu innego człowieka, obowiązujące dla niego". Kompetencję autor uważa za środek do realizacji władzy i jako: ustaloną przez prawo odpowiedniość między zakresem czynności określonych co do przedmiotu, a określoną osobą jednostkową lub zbiorową, której przysługuje wyłącznie jej wykonywanie".

Aby dojść do celu swej pracy, t. i. do wyjaśnienia istoty władzy głowy państwa, autor zdecydował się na metodę analizowania przepisów poszczególnych konstytucyj które dzieli na poszczególne grupy stosownie do ich charakteru i daty powstania, a książka obejmuje jedynie wyniki pracy badawczej autora nad konstytucjami, które autor określa jako „przedwojenne", a w szczególności: Włoch, Danji, Luksemburgu, Turcji, Bułgarji, Japonji, Serbji, Rosji i Czarnogórza, Szwecji, Norwegii, Rzeszy Niemieckiej, Hiszpanii i Holandji, Portugalji, Grecji i Rumunji, Stanów Zjedn., Szwajcarji i Francji, Urugwaju, Meksyku, Peru, Gwatemala, Boliwji, Kolombji, Salwadoru, Haiti, San Domingo, Kuby, Wenezueli i Ekwadoru, Argentyny, Paragwaju, Costa-Rica, Brazylji, Chile, Panamy i Nikaragua. To też właściwa batalja naukowa podjęta przez autora rozegra się dopiero w następnej pracy Rogowicza, kiedy to zakończone zostanie studjum analityczne i autor zacznie budowę swych wniosków. Tem nie mniej już z tego co do rąk naszych doszło wnioskować można o dużym zasięgu myślowym, wielkiej erudycji i pracowitości autora. Trud Rogowicza jest tembardziej znamienny i pochwały godzien, że dotyczy on dziedziny zaniedbanej, jaką jest u nas dotąd, niestety, dziedzina teorji prawa publicznego.

M. J. K.

ZOBOWIĄZANIA. — D r. R o m a n L o n g c h a m p s d e B e r i e r prof. i członek Kom. Kodyfik. Zeszyt I-szy. Str. 128. Lwów 1934. Księgarnia Gubrynowicza i Syna. Książka stanowi początek systematycznego podręcznika „Kodeksu Zobowiązań" w opracowaniu autora, referenta głównego Kodeksu Zobowiązań w Komisji Kodyfikacyjnej. „Zobowiązania" mają objąć około 40 arkuszy druku i będą wychodziły zeszytami. Zeszyt I daje przedstawienie systematyczne podstawowych zasad Kodeksu Zobowiązań i nie jest szczegółowym komentarzem do poszczególnych przepisów Kodeksu. We wstępie autor podaje krótki zarys przebiegu prac nad projektem K. Z. w Kom. Kodyf. Autor m. in. zaznacza, że prawo zobowiązaniowe jest głównie prawem obrotowem, a obrót nowożytny ma tendencję do uniwersalności i z tego powodu dział prawa cywilnego, dotyczący zobowiązań, nadaje sie najbardziej do międzynarodowego ujednostajnienia. Z tych względów Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratysławie w 1933 r. uznał za wskazane przeprowadzenie unifikacji najpierw prawa obligacyjnego tych państw, jako najbardziej ułatwionego. Zeszyt zawiera wykładnię treści tytułu 1 i 8 rozdziałów tytułu 2-go Kod. Zob. (art. 1 — 103).

USTAWY KARNE DODATKOWE. A l e k s a n d e r M o g i l n i c k i — adw. b. prezes S. Najw. Str. 763. Kraków. Księgarnia Powszechna 1934 r. W książce tej podaje autor wyciągi ze wszystkich ustaw i rozporządzeń Prezydenta R. P. — a jest ich 196 — które ustalają sankcje karne za różnego rodzaju przestępstwa i wykroczenia. Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach są ominięte. Bardzo dodatnią stronę książki stanowi umieszczony w niej „wykaz przedmiotowy", który w oddzielnych rubrykach segreguje i wymienia wszystkie ustawy, których sankcje karne przewidują pogwałcenia pewnej normy prawnej — np. rubryka „bezpieczeństwo" wymienia 14 ustaw, „cukier" — 3, „hodowla i łowiectwo" — 11, „praca" — 23, „zdrowie publiczne" — 22, „żegluga" —7 i t. d. Jeśli więc ktoś ma sprawę np. z zakresu żeglugi, natychmiast może przy pomocy „wykazu" odszukać wszystkie ustawy, dotyczące żeglugi. Książka zawiera wyciągi i z tych ustaw „zaborczych", które polski prawodawca wyraźnie utrzymał w mocy. Pod wielu przepisami podane są tezy orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Admin. W końcu każdego artykułu lub paragrafu zawierającego sankcję karną autor oznacza właściwość sądu „O" — jako właściwość sądu okręgowego w komplecie trzech sędziów, „J" — jednego sędziego sądu okr., „G" — sądu grodzkiego, „Pr" — sądu pracy, „A" — władzy administracyjnej. Książka zawiera obszerny (50 stron petitu) alfabetyczny skorowidz przedmiotowy. Książka zasługuje na polecenie, — każdy bowiem prawnik może przy jej pomocy niezmiernie ułatwić sobie pracę, szczególnie co do ujęcia sprawy w całokształ-

cie obowiązujących przepisów, dotyczących każdej poszczególnej kwestji, z treścią jej związanych.

PRAWO O SPÓŁKACH. Naum Golwag adw. Str. 78. Warszawa 1934. Księgarnia Naukowa. Powyższe prawo, mówi autor, zawiera kwintesencję praktycznej mądrości prawniczej, opartej na doświadczeniu 3-ch b. zaborców. Książka przytacza tekst prawa (D. U. 1933 p. 602), przyczem pod znaczną częścią przepisów podane są wyciągi — tezy z orzeczeń sądów polskich oraz sądów b. zaborczych, które nie utraciły aktualnego znaczenia. W celu wykrycia istotnego sensu poszczególnych norm podane są wyciągi z uzasadnień projektu Kom. Kodyf. i zestawienie ich z odpowiedniemi tekstami obowiązującego prawa. Wskazana też została literatura przedmiotu, jak również właściwość sądu co do przewidzianych w ustawie występków i wykroczeń (sąd grodzki, sędzia rejestrowy). W końcu autor podaje wzory umów spółki. Dołączono skorowidz rzeczowy.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ — komentarz. Opracował Adam Kon, adw. Str. 367. Warszawa 1934. Nakładem Księgarni F. Hoesicka. Książka zawiera tekst Kodeksu i przepisów wprowadzających. Umieszczono przepisy związkowe pod odnośnemi artykułami K. Z. oraz nieuchylone przepisy Kodeksu Napoleona (art. XVI przep. wpr.). Załączono skorowidz rzeczowy. Autor umieścił pod znaczną ilością artykułów K. Z. wyjaśnienia, ułatwiające zapoznanie się z podstawowemi zasadami K. Z. i zrozumienie bardziej zawiłych przepisow oraz uprzytomnienie zasadniczych różnic pomiędzy dotychczasowemi pojęciami a nowemi zasadami i instytucjami prawnemi przez K. Z. wprowadzonemi.

A. G.

„PROJEKT USTAWY O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCI" (ogólnego zbioru Komisji Kodyfikacyjnej Nr. 77) uchwalony w pierwszem czytaniu przez podkomisję postępowania układowego Kom. Kodyf. Referentem tego projektu jest Sędzia S. N. Bron. Stelmachowski, który nadto skreślił krótkie uzasadnienie wytycznych nowego projektu. Naczelną zasadą projektu jest skrócenie i przyśpieszenie postępowania układowego przez odrzucenie niepotrzebnego balastu instytucji t. zw. odroczenia wypłat. Bez potrzeby przechodzenia tej wstępnej fazy postępowania dłużnik może zwrócić się do sądu z prośbą o otwarcie postępowania układowego. Musi to być jednak „dłużnik, który wskutek wyjątkowych i niezależnych od niego okoliczności zaprzestał wypłat lub przewiduje w najbliższej przyszłości ich zaprzestanie". Zniesiony zostaje (w porównaniu z prawem z 1927 r.) warunek nadwyżki stanu czynnego nad biernym w bilansie dłużnika. Warunkiem otwarcia postępowania układowego jest: 1) prowadzenie przedsiębiorstwa przynajmniej w ciągu 3 lat, 2) prowadzenie prawidłowej rachunkowości kupieckiej, 3) wykonanie warunków zawartego w ciągu ostatnich 5 lat układu, 4) upływ 3 lat od ostatniego układu lub upadłości. Charakterystycznem jest, iż projekt wprowadza instytucję omawianą zarówno dla kupców rejestrowych, jak i nierejestrowych, stojąc jednak stale na punkcie upadłości handlowej, pozbawiając dobrodziejstwa układu osoby, nie będące handującymi. Do podania o otwarcie postępowania układowego winien dłużnik dołączyć: 1) propozycje układowe, 2) bilans z wykazem i oszacowaniem aktywów i pasywów, 3) wyciąg z rejestru handlowego, o ile jest kupcem rejestrowym, 4) spis dokładny wierzycieli, 5) wykaz udzielonych poręczeń i 6) wykaz tytułów egzekuc. Nowością jest to, iż już przy otwarciu postępowania układowego dłużnik składa do sądu propozycje układowe, które zawierać mogą 1) odroczenie spłaty długów, 2) rozłożenie spłaty długów na raty, 3) zmniejszenie sumy długu, przyczem dopuszczalne jest również i rozłożenie na raty zmniejszonej sumy i 4) rękojmie, zabezpieczające wykonanie zabowiązań objętych układem. — W ten sposób odroczenie wypłat, istniejące pod rządem ustawy z 1927 r. jako odrębna faza postępowania przedukładowego, staje się w projekcie jednym z warunków układu. Nadto przerzuca projekt decyzję w tej sprawie na wierzycieli, głosujących nad układem (podczas gdy obecnie o udzieleniu odroczenia decyduje sąd). Otwierając postępowanie układowe, sąd jednocześnie deleguje sędziego (państwowego a nie handlowego) oraz wyznacza jednego lub kilku nadzorców, oznaczając również termin sprawdzenia wierzytelności. Podczas trwania postępowania rozrządzanie i zarząd majątku może sąd pozostawić nadal w rękach dłużnika, może jednak w całości lub części powierzyć zarząd nadzorcy. Po sprawdzeniu wierzytelności propozycje układowe zostają przegłosowane na zebraniu wierzycieli. Wymagana jest większość połowy obecnych, reprezentującej ⅔ sprawdzonych wierzytelności, o ile zaś dłużnik chce zmniejszyć dług o 40% — reprezentującej ⁴/₅ sprawdzonych wierzytelności. Układ przyjęty przez wierzycieli ulega zatwierdzeniu przez sąd, który może nadto na czas realizacji warunków układowych wyznaczyć kuratora dla czuwania nad wykonaniem układu.

„PROJEKT USTAWY UPADŁOŚCIOWEJ" (ogólnego zbioru Komisji Kodyfikacyjnej Nr. 78), uchwalony w pierwszem czytaniu przez podkomisję postępowania upadłościowego Kom. Kodyf. Współreferentami poszczególnych działów byli: prof.

Allerhand, adw. Chełmoński, prof. Stefko i sędzia Br. Stelmachowski. Projekt opiera się na zasadzie, iż upadłość ogłoszona może być tylko kupcowi (bez względu, czy jest rejestrowym, czy też nie) z wyłączeniem t. zw. upadłości cywilnej. Ogłoszenia może żądać dłużnik, każdy z jego wierzycieli oraz sukcesorzy tych osób. W zasadzie upadłość może być ogłoszona, gdy kupiec zaprzestał płacenia swych długów (należałoby dodać „handlowych"). Kupiec rejestrowy ma nadto obowiązek w ciągu 2 tygodni od zaprzestania płatności zgłosić w sądzie żądanie ogłoszenia upadłości. Właściwym jest sąd okręgowy według ogólnych zasad K. P. C., w wydziale handlowym. Nowością jest, że po ogłoszeniu upadłości dalsze postępowanie toczy się już w wydziale cywilnym sądu, który upadłość ogłosił. Sąd pod rozstrzygnięciem wniosku o ogłoszenie upadłości wysłucha, w miarę możności, wierzycieli i dłużnika, a od wierzyciela, który złożył wniosek o ogłoszenie upadłości, zażądać może zaliczki na koszty postępowania pod rygorem odrzucenia wniosku. Nowością również, brzemienną w skutki, jest możność, przed wydaniem jeszcze postanowienia o ogłoszeniu upadłości, w drodze tymczasowego zarządzenia zastosowania wobec dłużnika przymusu osobistego oraz zabezpieczenia jego majątku, uzależniając jednak powyższe od złożenia przez wierzyciela do depozytu sądowego zabezpieczenia ewent. roszczeń dłużnika o odszkodowanie. Novum również stanowi, iż sąd wyznacza syndyka (a nie kuratora), jedynego dla wszystkich okresów postępowania oraz deleguje sędziego (nie handlowego, lecz państwowego) ewent. sąd grodzki celem sprawowania nadzoru.

Projekt nie wspomina o dacie „otwarcia upadłości", stanowiąc, iż skutki upadłości związane są z datą „ogłoszenia", pokrywającą się z datą postanowienia sądu. Skutki te b. kazuistycznie i szczegółowo unormowane są w części II projektu i to w stosunku do osoby upadłego, do jego majątku, do jego zobowiązań oraz do bezskuteczności i zaskarżania czynności dłużnika—upadłego. Postępowanie upadłościowe prowadzi się na podstawie ogólnych zasad K. P. C. z tem jednak, iż odbywa się przy drzwiach zamkniętych i przymus adwokacki nie obowiązuje. Sędzia, delegowany przez sąd, kieruje tokiem postępowania i sprawuje nadzór nad syndykiem oraz decyduje w szeregu istotnych momentów. Oprócz syndyka, w razie potrzeby, może być przez sędziego ustanowiony „zarządca odrębnego majątku", dodany do pomocy syndykowi. Do działalności syndyka (wzgl. i zarządcy) należy opieczętowanie i zabezpieczenie majątku upadłego oraz dokonanie spisu inwentarza i sprawdzenie wierzytelności, a nadto, o ile nie zostaną przez upadłego wysunięte propozycje układowe, — likwidacja majątku i rozdział między wierzycielami. Po ustaleniu listy wierzytelności przez sędziego aż do ukończenia postępowania upadłościowego upadły może zawrzeć z wierzycielami nieuprzywilejowanymi układ, przyczem propozycje mogą obejmować: 1) odroczenie lub rozłożenie na raty spłaty długu, 2) zmniejszenie sumy długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli, 3) odstąpienie w całości lub części majątku na rzecz wierzycieli i 4) zabezpieczenie wykonania układu. Układ zostaje przyjęty na zgromadzeniu wierzycieli większością połowy obecnych, reprezentujących ⅔ wszystkich wierzytelności, a w pewnych przypadkach ⁴/₅ tych wierzytelności. Układ przyjęty podlega zatwierdzeniu przez sąd, który nadto może upadłemu wyznaczyć nadzorcę dla czuwania nad wykonaniem układu. Układ obowiązuje wszystkich wierzycieli, bez względu na to, czy się zgłosili, czy też nie i powoduje ukończenie postępowania upadłościowego. Wyciąg z ostatecznej listy wierzycieli wraz z wypisem sentencji postanowienia zatwierdzającego układ — jest tytułem egzekucyjnym. Jeżeli po zawarciu układu dłużnik będzie skazany za przestępstwa z K. K. na szkodę wierzycieli, lub nie wypełnia warunków układowych sąd unieważni układ i wznowi postępowanie upadłościowe.

Nowością jest wprowadzenie t. zw. „rady wierzycieli", składającej się z nieparzystej liczby wierzycieli, ustanawianej w razie potrzeby przez sędziego. Rada ta służy pomocą syndykowi, kontroluje jego czynności, bada stan funduszów masy i t. p. oraz upoważnia syndyka do szeregu czynności, przekraczających ramy zwykłego Zarządu. Nowym jest również przepis, iż o wynagrodzeniu syndyka (ew. zarządcy odrębnego majątku) decyduje sąd po ewentualnem wysłuchaniu rady wierzycieli i upadłego. Nadto za wydatki i wynagrodzenie syndyka i zarządcy odpowiada tylko masa upadłości, a nie sam upadły.

A. D. Szczygielski.

SKARBOWOŚĆ POLSKA. Dr. Ignacy Weinfeld, b. Wiceminister Skarbu, Docent Uniwersytetu J. K. Adwokat. 3 zeszyty. Wydanie czwarte, uwzględniające zaszłe znaczne zmiany i doprowadzające pracę dr. Weinfelda do aktualnego stanu. Praca ta, oparta na licznych źródłach, oraz obfitej literaturze i judykaturze, zawiera: historję skarbowości polskiej, przepisy, władze, budżet, kasowość, wydatki, dochody, długi, waluty i podatki (gruntowy, od nieruchomości, od lokali, od plonów, przemysłowy, dochodowy, wojskowy, od kapitałów i rent, danina majątkowa i lasowa).

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W Nr. 6 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" zamieszczono obszerną pracę starszego radcy Dra Włodzimierza Brożovskiego, naczelnika biura prezydjum w ministerstwie sprawiedliwości, p. t. *„Niemożliwy do utrzymania stan sądownictwa w świetle statystyki i drogi ku naprawie"*. Na zasadzie szczegółowego zestawienia cyfr, dotyczących zwiększenia się agend sądowych, wynoszącego 200 do 300% wzrostu w stosunku do stanu z roku 1912 i porównania ich z przyrostem sił prawniczych w sądownictwie, autor dochodzi do wniosku, że doprowadzenie warunków pracy w sądownictwie do stanu normalnego wymaga nietylko rychłego obsadzenia wakujących etatów sędziowskich, ale także podwyższenia ich ilości o dalsze conajmniej 10%. Dla osiągnięcia odpowiednich wyników koniecznem jest prócz zwiększenia stanu osobowego sędziów, zastosowanie ustawowych środków zaradczych, któreby zapewniały ujednostajnienie i przyśpieszenie postępowania, ochronę przed nadużywaniem pomocy sądowej tudzież częściowe przeniesienie agend na inne władze i urzędy. Potrzebne jest również w tym celu zwiększenie personelu kancelaryjnego o 15 — 20%. Pomoc, o której mowa, winna być udzielona sądownictwu niezwłocznie, bez oglądania się na koniec kryzysu gospodarczego, gdyż przeciążenie sądów głównie przypisać należy skomplikowanej przebudowie ustroju socjalnego i idącemu w ślad za tem rozrośniętemu ustawodawstwu. Nie należy przytem mieć na względzie tylko ilościowej wydajności pracy sędziowskiej, gdyż podniesienie jakości pracy nie mniejszą przy utrzymaniu sądownictwa na należytym poziomie odgrywa rolę. Sędziom należy dać możność zawodowego samokształcenia celem rozszerzenia swego światopoglądu, przedewszystkiem zaś możność dokładnego zaznajomienia się z zagadnieniami nowoczesnego bytu. Przy rozstrzyganiu tej kwestji nabiera wielkiego znaczenia problem materjalnego usytuowania sędziów, gdyż bez zabezpieczenia im należytej pozycji materjalnej i społecznej celu, do którego są powołani, nie będą mogli osiągnąć.

Na zamieszczony w poprzednim numerze czasopisma artykuł dyskusyjny posła dra Strańskiego p. t. „Rząd i sąd" mający wyjaśnić stanowisko u tego posła w kwestji zarzutu, uczynionego przezeń podczas obrad zeszłorocznej komisji budżetowej co do tego, jakoby w państwie panował rozdźwięk między władzą rządową a sądową, odpowiedzieli obecnie w osobnych artykułach prezes senatu Wacław Cicha i dr. Józef Slezak. W artykule *prezesa Cichy* p. t. „Rząd i sąd" został wyrażony stanowczy sprzeciw co do tez posła dra Strańskiego, domagających się podporządkowania się sędziów opinji władzy rządowej w sprawach, w których idzie o interes państwa. Pogląd, według którego sąd winienby się podporządkować dobrowolnie opinji władzy rządowej w sprawach, w których w grę wchodzi interes polityczny, sprzeczny jest, zdaniem autora, z postanowieniami Konstytucji, które żądają. aby sędzia był niezawisły a przy rozstrzyganiu spraw kierował się jedynie przepisami ustawy. Wychodząc z tego założenia, sąd nie może nigdy naginać się do panujących w danej chwili stosunków politycznych, popadałby bowiem każdorazowo w zależność od poglądów tych czynników, które w danej chwili znajdują się u steru władzy. Z uwagi na rozpiętość i elastyczność pojęcia interesu publicznego sąd winien szukać, w oparciu się o ustawę i wymogi życia, należytych dróg do oceny interesu publicznego. Podporządkowanie się sądu w pewnego rodzaju sprawach władzy rządowej mogłoby snadnie doprowadzić do rozszerzenia tej zasady na wszystkie sprawy, w którym na widownię występują zapatrywania czynnika rządzącego, dotyczące wszelakiego rodzaju kwestyj politycznych i społecznych. Jako przykład przytacza autor uznaną przez czynniki rządzące jednego z państw sąsiednich czystość rasy obywateli, jako potrzebę państwową i idące w ślad za tem wszelkie konsekwencje niestosowania się do tej zasady przez poszczególne jednostki, co znajduje niejednokrotnie swe echo w sprawach rozstrzyganych przez sądy. Autor uznaje ten stan rzeczy za niedopuszczalny ze stanowiska naczelnych postulatów wymiaru sprawiedliwości. Niedopuszczalne byłoby przyjęcie tej zasady w sprawach, w których w grę wchodzą interesy fiskalne państwa, a w których sąd winienby się podporządkować czynnikowi występującemu z mocy prawa w charakterze strony. Autor uznaje wreszcie za niedopuszczalną krytykę orzeczeń sądowych przed ich uprawomocnieniem się. Wywołuje to trudności przy rozstrzyganiu spraw przez wyższe instancje, chcące uniknąć podejrzenia, że orzeczenie swe wydały pod wpływem nacisku lub krytyki. Wobec niemożności znalezienia absolutnego sprawdzianu dla oceny słuszności każdego orzeczenia należy sądom pozostawić zupełną swobodę rozstrzygania spraw, gdyż tylko w ten sposób zapewni się im możność sumiennego, odpowiadającego najlepszemu ich przeświadczeniu, wyrokowania. *Dr. Józef Slezak* w artykule p. t. *„Sąd i autorytet"* poddaje obszernej i drobiazgowej krytyce wszystkie argumenty posła Dra Strańskiego, mające przemawiać za koniecznością poddania się autorytetowi władzy rządowej przez sądy w niektórych sprawach przez nie rozstrzyganych. Autor nie zgadza się z twierdzeniem, uznającem sędziego za spe-

cjalistę w ograniczonym zakresie norm prawnych, nie rozporządzającego zatem kryterjami, potrzebnemi do rozstrzygania spraw, w których w grę wchodzą szczególne interesy państwa. Sędziemu należy w zakresie zagadnień, dotyczących całości życia publicznego, przyznać conajmniej tyle kompetencji, ile jej posiada przeciętny obywatel przy ocenie wymagań ideału sprawiedliwości społecznej, ta zaś zdolność oceny i znajomość potrzeb życia oparta na własnej wiedzy i doświadczeniu, jest wystarczająca do zrozumienia zagadnień, związanych z interesem państwa, zwłaszcza, jeśli się uwzględni odpowiedni poziom moralny i intelektualny, ułatwiający sędziemu to zadanie. Konieczność oparcia się o autorytet władzy rządzącej, jako czynnika, powołanego do opieki nad utrzymaniem ładu i osiągnięciem celu społecznego, nie jest argumentem, uzasadniającym choćby dobrowolne podporządkowanie się sądu opinji władzy rządzącej w kwestjach, w których chodzi o zabezpieczenie żądań państwa. Pojęcie autorytetu, nie mieści w sobie cech nieomylności, konieczność zaś poddania się czynnikom uposażonym w autorytet, nie dotyczy sędziów, gdyż co do nich konieczność podporządkowania się czynnikom nadrzędnym lub indywidualnym nakazom przy sądzeniu spraw została ustawowo wyłączona. Pozostaje w tych warunkach jedynie możność opierania się o własny, wewnętrzny autorytet, polegający na wytworzeniu własnego kryterjum poznania prawdy przy roztrząsaniu poszczególnych zagadnień. Konieczność ta zachodzi tem więcej, że niema przecież takiego autorytetu, który nie podlegałby krytyce i że zaprzeczenie powszechności autorytetu prowadzi jedynie do uznania wewnętrznego autorytetu własnego rozumu i poznania, jako jedynie urzeczywistniającego hasła demokracji i wzajemnej tolerancji. Stosowanie własnych wewnętrznych kryterjów poznania prawdy — stanowi tedy nieodzowny warunek niezawisłości sądzenia. Wynikający stąd wniosek, że sędzia, chąc być niezawisłym, musi potrzeby i interesy państwa oceniać także samodzielnie i niezawiśle, nie ulega zwalczeniu ze stanowiska, jakoby sędziemu brak było niezbędnych kryterjów do rozstrzygania tych zagadnień. Gdyby zresztą stanąć na stanowisku, że wyjątkiem od tej zasady są procesy polityczne, w których sędziowie winni podporządkować się dobrowolnie poglądom władzy rządowej, nie byłoby rzeczowej podstawy do ograniczenia tego wyjątku do powyższych spraw, gdyż kompetencja tego czynnika nie jest wyłączona także i w innego rodzaju sprawach, np. w sporach majątkowych. Nie byłoby też rzeczowej podstawy do tego rodzaju ustosunkowania się do powyższego czynnika tylko przez sędziów, gdyż w równej mierze mogłoby się to odnosić do posłów i obywateli wogóle, gdyby pojęcie funkcji władzy rządowej miało być tak szerokie, żeby ogarniało wszelkie inne zagadnienia, życia społeczno-państwowego. Niema również rzeczowej podstawy do wyłączenia, że czynnik, o którym mowa, nie zmieni swego stanowiska lub dobierze sobie nieodpowiednich doradców, gdyż w tym razie zbędne byłyby gwarancje odpowiedzialności ministrów i kontroli parlamentarnej. Nienaruszalny autorytet wyłączałby badanie jakichkolwiek kwestyj i usuwanie nieprawidłowości. Wszystkie argumenty zwalczające przyjęcie zasady powszechności autorytetu, o którym mowa, przemawiają za utrzymaniem zasady pełnej niezawisłości sędziowskiej. Moralna i intelektualna kompetencja rządu do rozstrzygania istoty zagadnień, związanych z interesem państwa, nie stanowi wystarczającego argumentu do przyznania jej w tej mierze bezwzględnego autorytetu, z uwagi także na układ stosunków i sił, rozstrzygający o stanowisku rządu w poszczególnych kwestjach. Racja stanu może w zależności od tego układu podlegać wahaniom, które utrudniają ustalenie granicy, do której sąd ze stanowiska zasad słuszności byłby obowiązany podporządkować się stanowisku władzy rządowej w interesie podtrzymania należytej harmonji między władzami. Aczkolwiek tedy rząd korzysta z autorytetu także bezwątpienia i u sędziów, jako obywateli państwa, to mimo to sędziowie na tym autorytecie bezwzględnie polegać nie mogą, o ile chodzi o rozstrzygnięcia w poszczególnych sprawach. Zasada swobodnej oceny dowodów i niezawisłości sędziego sama przez się uchyla każdy absolutny autorytet, mogący wywierać wpływ na orzeczenie sądowe, streszcza się zaś w indywidualnym autorytecie ludzkiego rozumu, którym kieruje się sędzia. Kontrola niezawisłości sędziego polega jedynie na sprawdzeniu wniosków, wynikających z przesłanek, przyjętych na zasadzie powszechnych reguł myślenia i tylko do tej funkcji winna być ograniczona. Granicę doskonałości w stosowaniu norm prawnych do rzeczywistych stanów faktycznych stanowią powyższe kryterja sądzenia i, zdaniem autora, brak jest jakichkolwiek przesłanek rzeczowych do obalenia tej tezy. Sprawdzenie podstaw, na których opiera się stanowisko rządu w sprawie będącej przedmiotem sądzenia, z zachowaniem wymienionych jego kryterjów i uznanie tego stanowiska za słuszne obowiązuje sędziego do jego przyjęcia. Niezawisłość sędziowska nie oznacza bowiem możności pominięcia tego stanowiska bez jego rozważenia, manifestowania jej w jakikolwiek sposób i rozmyślnie odmiennego ocenienia sprawy, tak bowiem ze stanowiska powyższych kryterjów, jak i przepisów prawa wszechstronne rozważenie rzeczy jest obowiązkiem sędziego. Obowiązek ten zabrania mu atoli bądź dobrowolnego, bądź przymusowego podporządkowania się autorytetowi rządu. Sprzeczne byłoby to z pojęciem niezawisłości, jako gwarancji przeciw wpływom postronnym

to szczególnie nabiera wagi, jeśli się uwzględni niebezpieczeństwo ze strony czynnika najsilniejszego, jakim jest autorytet rządu; uniemożliwiałoby to wreszcie ujednostajnienie judykatury i stosowanie zasady równości wszystkich wobec prawa.

A. T.

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK" Nr. 8. Sofja. Kwiecień 1934 r. Numer ten poświęcony został w całości *obradom XV Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia sędziów bułgarskich*, które odbyło się w dn. 15 i 16 kwietnia r. b. w Sofji w domu prawników bułgarskich pod przewodnictwem znanego naszym czytelnikom Prokuratora Najw. Tryb. Adm. Bułgarji p. Nikoły Georgijewa, który na wstępie wygłosił powitalne przemówienie wobec licznie zgromadzonych członków Zrzeszenia, nawołując przedewszystkiem nielicznych niezrzeszonych sędziów do wstępowania do Zrzeszenia i wskazując na korzyści stąd wypływające: fakt utworzenia kasy pogrzebowej, wybudowania willi wypoczynkowej i t. d. Następnie p. Georgijew podkreślił fakt zadzierżgnięcia przez Zrzeszenie sędziów bułgarskich węzłów przyjaźni ze zrzeszeniami sędziów polskich i czeskich, przyczem wymienił nazwisko przedstawiciela sądownictwa polskiego p. Kazimierza Fleszyńskiego. Wreszcie p. Georgijew nawoływał do spokojnej i rzeczowej pracy szczególnie nad sprawami, związanemi ze zmianami przewidzianemi w ustawie o ustroju sądów powszechnych Bułgarji. *Zmiany* te, referowane przez sędziego Gabrowskiego, *przedstawiciela Zrzeszenia w Komisji Kodyfikacyjnej* przy bułgarskiem Ministerstwie Sprawiedliwości, zawarte są w jedenastu nowelach. Pośród najważniejszych zmian mówca przytoczył między innemi projekt wprowadzenia *dyżurujących sędziów grodzkich*, którzy będą niezwłocznie rozpoznawali sprawy zatrzymanych na gorącym uczynku, następnie — projekt wprowadzenia *sędziów okręgowych, orzekających jednoosobowo, kompletów Sądu Najwyższego powiększonych do 4 sędziów* — wreszcie nowy system, *przedstawiania sędziów do awansów*, polegający na tem, że spisy starszeństwa sędziów będą sporządzane nie przez ogólne zebrania sądów, lecz przez właściwe kolegjum złożone z prezesa, wice-prezesów i prokuratora. Następnie przy przedstawianiu na wakujące stanowisko będą wskazywane nie trzy nazwiska kandydatów, lecz pięć i z tych pięciu minister przedstawi jednego. Inowacją będzie możliwość zamianowania sędzią profesora uniwersytetu. Projekt reguluje też i kwestję *nominacji urzędników sądowych*, wymagając np. od kandydata na sekretarza sądu grodzkiego, sędziego śledczego lub prokuratora średniego wykształcenia i 2-letniej służby; sędziowie grodzcy nie będą mogli, jak dotychczas, mianować urzędników w swych sądach, lecz będzie ich mianował prezes właściwego sądu okręgowego. Wreszcie sędzia Gabrowski poruszył jeszcze dwie poważne kwestje: *projekt nieusuwalności prokuratorów* po 12-letniej służbie oraz *zawieszenie jej nieusuwalności* względów sędziów, którzy przekroczyli *wiek prekluzyjny:* grodzcy i okręgowi — 55 lat, apelacyjni — 60 i kasacyjni 65. Przewidziane jest ponadto wprowadzenie *do kar dyscyplinarnych* kary pozbawienia na przeciąg lat trzech prawa do awansów, przyczem trzykrotne ukaranie w przeciągu trzech lat może spowodować zwolnienie winnego, na wniosek ministra. Dyskusja, która rozwinęła się nad powyższemi projektami, wykazała, że kwestja nieusuwalności prokuratorów życzliwie została przyjęta przez zebranych, natomiast był *poddany krytyce* system przedstawienia kandydatów do awansów, przyczem większość wypowiedziała się za przedstawieniem nie według starszeństwa, lecz osobistych wartości i wiedzy kandydatów. Podczas dyskusji w kwestji nieusuwalności sędziów rozlegały się głosy, że zarówno istniejące w Bułgarji zmniejszanie liczby stanowisk sędziowskch ze względów oszczędnościowych, jak i wyżej podana możliwość usunięcia sędziego po trzykrotnem ukaraniu dyscyplinarnem gwałcą zasadę nieusuwalności. Wreszcie rozlegały się narzekania na pauperyzację stanu sędziowskiego, przyczem jako przykład przytaczano śmierć sędziego śledczego w Sofji, którą spowodowała niemożliwość sprowadzenia na czas lekarza ze względów materjalnych. Mówcy wskazywali na uprzywilejowanie oficerów, kolejarzy, bankowców i dowodzili, że upośledzenie sądów widnieje nawet na zewnątrz, gdyż np. w Płowdziwie, gdzie wszystkie urzędy mieszczą się w jednym wygodnym bundyku, gmach sądu apelacyjnego jest lichy. W związku z temi zarzutami naczelny referent Zrzeszenia oznajmił, że w budżecie państwowym są przewidziane *poważne sumy na budowę gmachów sądowych*, a to dzięki staraniom zarządu Zrzeszenia, które stoi na stanowisku, że kwestja budowy nowych gmachów ma znaczenie reprezentacyjne i podnosi autorytet sądów. Pozatem zarząd Zrzeszenia rozpoczął wydawanie większych dzieł prawniczych z funduszów specjalnie na ten cel przeznaczonych. Wreszcie, wszystkie sofijskie organizacje prawnicze połączyły się w celu założenia *wspólnej bibljoteki prawniczej*, mieszczącej się w domu prawników bułgarskich w Sofji. Budżet Zrzeszenia sędziów bułgarskich za ostatni rok wynosił 321 tys. lewów. Po dwudniowych obradach Walne Zgromadzenie przyjęło szereg rezolucyj, proponując między innemi *ustalenie wieku prekluzyjnego* sędziów i prokuratorów kasacji na 65 lat, wszystkich pozostałych na 60 lat; *w wypadkach zwalniania sędziów* zpowodu

zmniejszania etatów ze względów oszczędnościowych zgromadzenie proponuje wyznaczenie tych sędziów w przeciągu roku na opróżnione stanowiska sędziowskie; *projekt nieusuwalności prokuratorów* został przyjęty z wnioskiem rozszerzenia jej na wszystkich prokuratorów niezależnie od lat służby. Na zakończenie odbyły się wybory Zarządu Zrzeszenia przyczem najwięcej głosów otrzymał (291) p. Nikoła Georgijew dotychczasowy Prezes Zrzeszenia, który pozostał nadal Prezesem tej organizacji. Jedynym zgrzytem była odmowa ministra sprawiedliwości (obecnie zwolnionego) przybycia na Zgromadzenie, umotywowana przez ministra obraźliwem zachowaniem się względem niego zarządu Zrzeszenia.

„SUDIJSKI VESTNIK" Nr. 9. Maj 1934 r. Zarząd Zrzeszenia sędziów bułgarskich, obrany na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia został przyjęty na audjencji w dn. 3' kwietnia r. b. przez nowego ministra sprawiedliwości Bułgarji p. Kimona Georgijewa, przyczem prezes Zrzeszenia, składając powinszowania w imieniu Zrzeszenia, podkreślił wspólność celów Zrzeszenia i ministerstwa sprawiedliwości w dążeniu ku usprawnieniu wymiaru sprawiedliwości oraz podniesieniu powagi sądów i dobrobytu sędziów, tembardziej, że sędziowie bułgarscy, rozumiejąc ciężki stan gospodarczy kraju, nie stawiają żadnych postulatów natury materjalnej, uzależniając je jedynie od konjunktury gospodarczej. Wreszcie zarząd Zrzeszenia prosił ministra o *wysłuchanie opinji Zrzeszenia* przed wydaniem decyzji w sprawach, dotyczących sądownictwa bułgarskiego. W odpowiedzi minister zapewnił zarząd Zrzeszenia o swym życzliwym do Zrzeszenia stosunku i przyrzekł współpracę. W dziale kroniki zostało umieszczone sprawozdanie z pożegnania byłego ministra sprawiedliwości Bułgarji p. Kaczakowa, który między innemi zaznaczył, że podczas swego urzędowania dbał o niezależność sędziów i ich nieusuwalność. Redakcja „Vestnika" zaopatruje to sprawozdanie uszczypliwą uwagą pod adresem byłego ministra, wyrażając ubolewanie, że tych swych myśli pan minister nie wypowiedział przed zgromadzeniem sędziów, którego nie zechciał nawet powitać. Bibljoteka „Domu Prawników Bułgarskich" (Sofja, ul. Pirotska 7) prosi wszystkich prawników o ofiarowanie ksiąg prawniczych we wszystkich językach. Najlepszym dowodem konieczności tej ofiarności służy fakt umieszczenia w numerze sprawozdawczym „Vestnika" jednego z orzeczeń naszego Sądu Najwyższego z dnia 1 kwietnia 1932 r. zaczerpniętego z pisma prawniczego... francuskiego.

JUGOSŁAWJA.

„PRAVOSUDJE". Nr. 5, Belgrad. Maj 1934 r. Z kroniki tego numeru dowiadujemy się, że w *dn. 7—9 września r. b.* odbędzie się w Zagrzebiu *doroczny Kongres Prawników Jugosłowiańskich,* na który, według danych „Pravosudja", mają przybyć delegaci prawników czechosłowackich i polskich oraz znaczna liczba prawników bułgarskich, z których część będzie brała udział w obradach Kongresu w charakterze referentów. Na Kongresie będą wygłoszone referaty na następujące tematy: „Stosunek prawodawstwa państwowego i kościelnego do sposobu zawarcia związków małżeńskich", „Uzupełnienie prawodawstwa karnego przez delikty z dziedziny ekonomicznej", „Nowelizacja ustawy prasowej", „Opłaty sądowe i administracyjne", „Wpływy fiskalne i dochód Skarbu Państwa". W związku z powyższem odbyło się w Belgradzie posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich, przyczem uchwalono, że podczas obrad Kongresu Zrzeszenie ma urządzić specjalne zebranie, na które w charakterze gości zaproszeni będą sędziowie wszystkich państw słowiańskich, obecni na Kongresie. Na zebraniu tem dr. Łazarewić wygłosi odczyt p. t. *„Sędzia w państwie nowoczesnem"*. Przed Kongresem sędziowie jugosłowiańscy wyjadą z wizytą do Bułgarji, na zaproszenie Zrzeszenia sędziów bułgarskich. W dziale prawniczego piśmiennictwa słowiańskiego redakcja zamieściła wzmiankę o przekazaniu „Głosu Sądownictwa", jako organu prasowego całego Zrzeszenia, Zarządowi Głównemu naszego Zrzeszenia.

ŁOTWA.

„ZAKON I SUD.". Nr. 5. 1934 r. Organ rosyjskiego towarzystwa prawniczego w Rydze. Numer sprawozdawczy zawiera między innemi ciekawy artykuł prof. I g o r a T i u t r i u m o w a, omawiający wyrok sądu apelacyjnego Estonji, mocą którego pewien właściciel domu uznany został za właściciela piwnicy w kamienicy, sąsiadującej z jego domem, bez zgody właściciela tej kamienicy, albowiem właściciel ten „od czasów niepamiętnych", mając tę piwnicę w posiadaniu na prawie własności, tem samem uzyskał prawo własności, jako do części składowej swego domu. Prof. Tiutriumow krytykuje ten wyrok i twierdzi, że w tym wypadku nie mogło być mowy o prawie własności, lecz jedynie o prawie służebności, która na mocy ustaw, obowiązujących w Estonji, nie mogła być nabyta w drodze przedawnienia. P. Ł a z a r e n k o drukuje pracę o nadzorze nad sądami, twierdząc, że niezależności sędziów nie należy utożsamiać z ich nieodpowiedzialnością, wobec czego nadzór musi dotyczyć nietylko całokształtu działalności służbowej sędziego, lecz nawet i jego pry-

watnego życia w myśl zasady włoskiego uczonego Orlando: „absolutne gwarancje i żelazna dyscyplina". P. Ja k o b i w artykule o badaniu rozeznania nieletnich przestępców stwierdza, że na Łotwie, gdzie sądy dla nieletnich nie istnieją, w sądach grodzkich nie obowiązuje badanie rozeznania nieletnich, wobec czego Ministerstwo Sprawiedliwości wniosło projekt uzupełnienia K. P. K. Numer zamyka orzecznictwo sądów łotwijskich i odpowiedzi redakcji.

R. S.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Nowy system przymusowych licytacyj ruchomości.

W Kolonji i Dortmundzie wprowadzono drogą próby odmienny od dotychczasowego system przeprowadzania przymusowych licytacyj. System ten ma na celu przeciwdziałanie pladze zawodowych licytantów, którzy przez podbijanie cen uniemożliwiają każdemu nie należącemu do ich cechu nabycie jakiejkolwiek rzeczy, by następnie po ustąpieniu przygodnych nabywców, przeważną część licytowanego mienia nabyć za bezcen, i polega na tem, iż licytuje się od góry, a nie od dołu. W tym celu organ wykonawczy ustala w porozumieniu z wierzycielem egzekwującym i dłużnikiem zwyczajną wartość sprzedażną przedmiotu, której połowa stanowi najniższą cenę licytacyjną, a następnie ustanawia cenę, od której zaczyna się licytować, a która jest o 50% wyższa od zwyczajnej wartości. Licytację zaczyna się od tej kwoty, poczem stopniowo podaje się coraz niższe. Dobroczynny wpływ tego nowego systemu da się odczuć pod warunkiem, iż zwiększy się udział w licytacji tych osób, które dotychczas były spychane na drugi plan przez szajki zawodowych licytantów.

Nowela do prawa karnego.

Jak wiadomo, komisja kodyfikacyjna niemiecka opracowała już część ogólną nowego niemieckiego kodeksu karnego, obecnie zaś przystąpiono do opracowywania części szczególnej, ponieważ jednak zmienione stosunki nie pozwalają na zwłokę, Rząd niemiecki widział się zmuszony ogłosić nowelę do prawa karnego z dnia 24 kwietnia b. r. Jest to już 3-cia z rzędu nowela, a głównym jej celem było zebranie w jedną całość i przystosowanie do obecnych potrzeb Państwa przepisów o zdradzie stanu i kraju. Naogół nowela przejmuje istniejące dotąd przepisy, uzupełnia je jednak (uznanie, iż sposobem popełnienia zbrodni stanu może być samo zagrożenie przemocą, wprowadzenie nowego stanu faktycznego zbrodni stanu, polegającego na zamachu na najwyższych przedstawicieli Państwa, jakoto Prezydenta Rzeszy, kanclerza i ministrów) tudzież obostrza (ograniczenia w stosowaniu okoliczności łagodzących, wyłączenie kary twierdzy, obostrzenie sankcyj karnych za czynności przygotowawcze i t. p.). Pozatem nowela zawiera pewne mniej istotne zmiany poszczególnych przepisów obowiązującego K. K., dotyczących wykonania kary więzienia, tudzież rozciągnięcia ochrony prawnej, przysługującej sędziom, prokuratorom i urzędnikom policyjnym, na urzędników wykonawczych wymiaru sprawiedliwości.

Osobną część noweli poświęcono zmianom przepisów o postępowaniu karnem. W szczególności dla spraw o zdradę stanu, które dotąd należały do właściwości Sądu Rzeszy, utworzono szczególny sąd t. z. „Volksgerichtschof". Sąd ten rozpoznaje przydzielone mu sprawy w składzie 5 sędziów, z których przewodniczący i jeden z członków muszą mieć uprawnienia sędziowskie, trzej inni zaś pochodzą z nominacji, dokonywanej na wniosek Ministra Sprawiedliwości przez kanclerza z pośród osób, posiadających szczególne doświadczenie na polu walki z przestępstwami przeciw Państwu. Na uwagę zasługuje nadto przepis, według którego wybór obrońcy w sprawach o zdradę stanu wymaga zatwierdzenia przez przewodniczącego sądu, tudzież przepisy o uchyleniu wprowadzonego ustawą z 27 grudnia 1926 r. postępowania w sprawie zarządzenia zapobiegawczego aresztowania, polegającego na tem, iż każdy nakaz aresztowania, wydany w toku śledztwa, musiał być przedmiotem ustnej rozprawy; obecnie przyznano aresztowanemu jedynie środek odwoławczy zażalenia.

S. B.

Z. S. R. R.

Dnia 8 czerwca r. b. w Moskwie zostało opublikowane postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. dotyczące przestępstw stanu, o brzmieniu następującem: „Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. R. R. postanawia: uzupełnić ustawę o przestępstwach stanu artykułami następującej treści: 1) Zdrada o j c z y z n y, t. zn. działania, popełnione przez obywateli Z. S. R. R. ze szkodą dla potęgi wojskowej Z. S. R. R., jego niepodległości państwowej, lub integralności jego teryto-

rjum jakto szpiegostwo, wydanie wojskowej lub państwowej tajemnicy, przejście na stronę nieprzyjaciela, ucieczka lub przelot zagranicę, karane są najwyższym wymiarem kary — rozstrzelaniem i konfiskatą całego majątku, przy okolicznościach zaś łagodzących — pozbawieniem wolności na termin dziesięcioletni i konfiskatę całego majątku. 2) Te same przestępstwa popełnione przez wojskowego karane są najwyższym wymiarem kary — rozstrzelaniem i konfiskatą całego majątku. 3) W razie ucieczki lub przelotu zagranicę wojskowego — pełnoletni członkowie jego rodziny, jeśli współdziałali w jakikolwiekbądź sposób przygotowywanej lub dokonanej zdradzie lub jeśli wiedzieli o niej lecz nie zawiadomili o tem władz — karani są pozbawieniem wolności na termin od 5 do 10 lat oraz konfiskatą majątku; pozostali pełnoletni członkowie rodziny zdrajcy, którzy w momencie dokonania przestępstwa wspólnie z nim zamieszkiwali lub też byli na jego utrzymaniu — ulegają pozbawieniu praw wyborczych i zesłaniu na lat 5 do oddalonych rejonów Syberji. 4) Niezadenuncjowanie przez wojskowego o dokonanej lub przygotowującej się zdradzie pociąga za sobą pozbawienie wolności na lat 10, — przez pozostałych obywateli (niewojskowych) — więzienie i zesłanie".

Powyższy dekret wprowadza poraz pierwszy nieznane dotąd w Z. S. R. R. pojęcie „ojczyzny", oficjalnie traktuje rodziny osób wojskowych jako t. zw. „zakładników" oraz nakłada kary nawet na niewinnych krewnych przestępcy. Według znawców spraw Z. S. R. R. dekret ten f a k t y c z n i e w niczem nie zmienia dotychczasowej praktyki, bowiem przyjaciele, znajomi i rodziny oskarżonych o przestępstwa polityczne są z reguły aresztowani i zsyłani w drodze administracyjnej choćby z przestępstwem nie mieli nic wspólnego. Wobec zaś oświadczeń „czynników miarodajnych" — „jedynym celem dekretu jest wpojenie w masy pojęcia o j c z y z n y".

R. S.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ZAJĘCIE ZA DŁUG POSZCZEGÓLNYCH SPADKOBIERCÓW NIEPODZIELNEJ WSPÓŁWŁASNOŚCI RUCHOMEJ.

Art. 826, 883 i 2205 K. C., 968 i nast. i 1092 U. P. C.

W myśl orzeczenia Sądu Najwyższego Nr. 66/1927 Zb. Orz. jedynie *sprzedaż* przymusowa niepodzielnych ruchomości spadkowych za dług jednego ze współspadkobierców nie może mieć miejsca bez uprzedniego dokonania działu całej masy spadkowej, natomiast ani art. 2205 K. C. w związku z art. 826 i 883 K. C. ani też odnośne przepisy ustawy postępowania cywilnego nie zabraniają zajęcia za dług poszczególnych spadkobierców niepodzielnej współwłasności ruchomej, mającej swe źródło we współspadkobraniu. C. I. 894/33 z dnia 10.I. 1934 r.

KONCESJA NA BUDOWĘ I EKSPLOATACJĘ RZEŹNI MIEJSKIEJ Z PRAWEM WYŁĄCZNOŚCI — UPRAWNIENIA KONCESJONARJUSZA NA OBSZARZE, PRZYŁĄCZONYM PÓŹNIEJ DO MIASTA.

Art. 1134 i 1135 K. C.

Koncesja udzielona w drodze umowy przez gminę miejską na budowę i eksploatację rzeźni z prawem wyłączności bez żadnych zastrzeżeń na przypadek rozszerzenia granic miasta zobowiązuje — w myśl art. 1135 K. C. — do wszelkich następstw, jakie słuszność, zwyczaj lub prawo nadają zobowiązaniu zgodnie z jego naturą; stąd przyłączenie do miasta — po udzieleniu koncesji — sąsiedniej miejscowości, powodujące rozciągnięcie na obszar przyłączony przysługującego gminie miejskiej prawa wyłącznego uboju zwierząt, z natury rzeczy pociąga za sobą rozciągnięcie na tę miejscowość także uprawnień koncesjonarjusza, jako bezpośrednio związanych z zakresem wyłączności gminy. I. C. 2878/32 z dn. 17/XI — 15/XII. 1933 r.

ODSZKODOWANIE ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK — UPRAWNIENIA KONKUBINY.

Art. 1382 i 1383 K. C.

Osoba, pozostająca przez dłuższy okres czasu w związku nie będącym małżeństwem, lecz uważająca się i uważana przez swe otoczenie za małżonka osoby, z którą współżyła, ma prawo do odszkodowania z art. 1382 i 1283 K. C. np. przeciw sprawcy nieszczęśliwego wypadku lub osobom, które za niego ponoszą odpowiedzialność. C. I. 1062/33 z dn. 25.I. 1934 r.

UPADŁOŚĆ — SPRAWDZENIE WIERZYTELNOŚCI.

Art. 501 i 502 K. H. 1808 r.

Wierzyciele upadłego (prócz hipotecznych i uprzywilejowanych) obowiązani są w myśl art. 501 i 502 K. H. do sprawdzenia swych wierzytelności, w tej bowiem tylko drodze osoby, roszczące sobie pretensje do upadłego, uzyskują stwierdzenie ich przymiotu wierzycieli, chyba, że w razie zaprzeczenia wierzytelności odesłane zostaną na drogę sądową (art. 508 K. H.). C. I. 569/33 z dn. 19.I. 1934 r.

WEKSEL IN BLANCO.

Art. 13 p. 3 i art. 15 prawa weksl. z 14 listopada 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Twierdzenie, iż weksel in blanco przez samo wręczenie bez indosowania może się stać prawnie własnością posiadacza, jest bezzasadne, gdy ustalono, że weksel przeszedł do posiadacza w sposób nielegalny, albowiem właścicielem wekslu stać się może jedynie nabywca w dobrej wierze. C. I. 978/33 z dn. 12.I. 1934 r.

PROTEST WEKSLU.

Art. 53 prawa wekslowego z 14/XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Dla istnienia odpowiedzialności indosanta wekslu konieczny jest ważny akt protestu, to jest dokonany zgodnie z warunkami ustawowemi, z których jednym jest dokładne i właściwe określenie osoby, przeciwko której protestu się dokonywa. C. I. 2138/32 z dn. 5.I. 1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CZŁONKÓW SPÓŁKI WODNEJ ZA ZOBOWIĄZANIA SPÓŁKI WOBEC OSÓB TRZECICH.

Art. 136, 147, 153 ustawy wodnej z dn. 19 września 1928 r. (Dz. U. z r. 1928 poz. 574).

Za zobowiązania spółki wodnej wobec osób trzecich członkowie spółki nie są bezpośrednio odpowiedzialni, są oni bowiem obowiązani przyczyniać się tylko do zebrania funduszów na pokrycie długów spółki, na których pokrycie nie wystarcza majątek spółki, datkami, których wysokość wyznacza zarząd stosownie do postanowienia statutu, na co wierzyciele spółki wpływu mieć nie mogą, w razie bowiem zaniedbania przez spółkę wstawienia do jej budżetu potrzebnych na wydatki sum jedynie władza nadzorcza spółki zarządzić może wstawienie do budżetu wydatków i ściągnąć może potrzebne datki (art. 147 ustawy wodnej). C. I. 673/33 z dn. 12.I. 1934 r.

POBIERANIE OD LOKATORÓW DODATKOWYCH OPŁAT ZA WODĘ.

Art. 7 ust. 3 ust. o ochr. lok. z dn. 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406 i Dz. U. 1928 r. poz. 297).

Właściciele domów, nie mających w chwili wejścia w życie ustawy o ochronie lokatorów urządzeń wodociągowych i dopiero później z wodociągiem gminnym połączonych, pomimo dojścia komornego do wysokości, wskazanej w ust. 2 art. 7 ust. o ochr. lok., mają prawo do pobierania od lokatorów dodatkowych kwot za opłaty gminne od dostarczania wody. C. I. 1185/33 — 15/II. 1934 r.

ZABEZPIECZENIE W WYKAZIE HIPOTECZNYM OSOBISTEJ PRETENSJI WIERZYCIELA.

§ 33 ust. 1 i 3 rozp. o przerach. zobow. prywatno-prawnych z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Różnica między sumą, na którą przerachowana została sporna wierzytelność, a sumą, otrzymaną w wyniku przerachowania zabezpieczenia hipotecznego tejże wierzytelności, — spowodowana niemożnością przerachowania zabezpieczenia hipotecznego ponad normę ust. 11 § 33 rozp. o przerach. ze względu na zachodzące przeszkody, przewidziane w ust. 3 tegoż paragrafu, stanowi przerachowaną pretensję osobistą wierzyciela, która może być zabezpieczona w wykazie hipotecznym tylko w drodze hipoteki sądowej, t. j. wskutek zgłoszenia do hipoteki wyroku prawomocnego, zasądzającego (a nietylko przerachowującego) należność. C. I. 1543/33 z dn. 26.I. 1934 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDÓW POWSZECHNYCH DO ROZPOZNANIA ODWOŁAŃ OD ORZECZEŃ ZARZĄDU KAS CHORYCH, NAKŁADAJĄCYCH NA PRACODAWCĘ DODATKOWE OPŁATY ZPOWODU NIEZGŁOSZENIA PRACOWNIKA W TERMINIE.

Art. 76 i 106 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Nr. 44 poz. 272).

Ponieważ zgodnie z art. 106 ustawy z 19.V. 1920 r. orzeczenia zarządu Kas Chorych, wydawane na zasadzie art. 76 lit. *a* i *e* tejże ustawy, wyznaczające w myśl

art. 16 tej ustawy dodatkową opłatę z powodu niezgłoszenia pracownika w Kasie Chorych w terminie, ustalonym w art. 15, podlegają zaskarżeniu w drodze powództwa przed sądami zwyczajnemi, przeto sądy te, rozpatrując zasadność wydanych orzeczeń w charakterze instancyj odwoławczych, władne są obniżyć wymiar dodatkowej opłaty lub wogóle go uchylić. C. I. 1849/33 z dn. 20.XII. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — WARUNKI UZYSKANIA PRAWA DO ŚWIADCZEŃ NA WYPADEK BRAKU PRACY.

Art. 16 ust. 2 rozp. Prez. Rzpl. z 24.XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 106/27 poz. 911).

Dla uzyskania prawa do żądania zasiłku w razie braku pracy nie potrzeba, aby praca była nieprzerwana, lub by spełniano ją u jednego i tego samego pracodawcy, gdyż do uzyskania tego prawa wystarczy, aby ubiegający się o zasiłek przepracował ogółem sześć miesięcy składkowych, przebytych w ciągu ostatniego roku, licząc wstecz od dnia utraty zajęcia. C. I. 2050/33 z dn. 20.XII. 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — WYPOWIEDZENIE PRACY W CZASIE CHOROBY PRACOWNIKA.

Art. 29 w związku z art. 25 i 32 rozp. Prez. Rzpl. z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. 35/28 poz. 323).

Przepis art. 29 rozp. o umowie o pracę prac. umysł., w myśl którego wypowiedzenie umowy o pracę nie może nastąpić podczas choroby pracownika, mający charakter wyjątkowy, jak również przepis art. 32 tegoż rozp. bynajmniej nie zawierają zakazu bezzwłocznego rozwiązania umowy pracy przez pracodawcę podczas choroby pracownika w razie, gdy tenże spełnił czyn, uprawniający do zwolnienia go bez wypowiedzenia. C. I. 1592/33 z dn. 7.XII. 1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 18 § 1 K. K. Zmniejszona poczytalność.

Wzruszenie psychiczne w chwili popełnienia przestępstwa, choćby najsilniejsze, nie uzasadnia samo przez się przypuszczenia stanu odpowiedzialności ograniczonej (§ 1 art. 18 K. K.), dopóki niema wskaźników, że przeszło ono w stan nawpółchorobowy, graniczący ze stanem t. zw. efektu patologicznego (30.I. 34 Nr. 2 K. 1216/33).

Art. 20 K. K. Obrona konieczna, eksces intensywny i ekstensywny.

Okoliczność, iż oskarżeni nie widzieli zajścia między ich bratem a pokrzywdzonym, nie wyłącza ich twierdzeń, że, widząc postrzelonego brata, wystąpili w jego obronie, która mogła się przedstawić jako obrona urojona, domniemana, wymagajaca oceny pod kątem art. 20 K. K. albo jako przekroczenie granic obrony koniecznej z § 2 art. 21 K. K. Zauważyć należy, że przekroczenie takie ma miejsce nietylko w wypadku nadużycia środka obrony przed trwającym atakiem (eksces intensywny), lecz także w wypadku niewspółczesności przeciwdziałania napadowi (eksces ekstensywny), przedsięwziętego bezpośrednio po napadzie lub przed nim (8.III. 34 Nr. 2 K. 143/34).

Art. 26 i 30 K. K. Istota podżegania i pomocnictwa.

Do istoty podżegania (jak i pomocnictwa) należy zły zamiar po stronie podżegacza, który działa świadomie, z wolą wywołania w psychice innej osoby postanowienia dokonania pewnego czynu przestępnego; nie jest podżegaczem, kto np. mimowoli swojem opowiadaniem powoduje popełnienie czynu karygodnego przez inną osobę. Podżeganie i pomocnictwo, nie będąc typami rodzajowemi przestępstwa, stanowią tylko swoiste postacie spełnienia przestępstwa. Okoliczność, iż przestępstwo objawiło się w dwóch formach zjawiskowych, może być tylko odpowiednio uwzględniona przy wymiarze kary w myśl art. 54 K. K. Podżegacz odpowiada narówni z bezpośrednim sprawcą za skutki dokonanego na pokrzywdzonym przestępstwa (8.I. 34 Nr. 2 K. 1138/33).

Art. 31 i 60 K. K. Łączny wyrok przy zawodowości przestępstw.

Z art. 60 K. K. wynika, że zawodowość przestępcy winna być uwzględniona przy wymiarze kary za każde poszczególne przestępstwo. Kara łączna z art. 31 K. K. objąć ma jedynie poszczególne wymierzone kary i nie może być podwyższona na podstawie art. 60 K. K. (27.II. 34 Nr. 3 K. 65/34).

Art. 54 K. K. Szkoda w zestawieniu z niewynagrodzeniem.

Niewynagrodzenie szkody charakteryzuje pod względem podmiotowym sprawcę działania, zaś istnienie lub nieistnienie szkody należy do cech podmiotowych działania, nie mających w zasadzie wpływu na wymiar kary. Wynagrodzenie szkody należy do dziedziny subjektywnej sprawcy przestępstwa, jest wyrazem jego woli dodatniej i wobec tego ma znaczenie dla wymiaru kary (14.V. 34 Nr. 2 K. 511/34).

Art. 59 w związku z § 1 art. 18 K. K. Nadzwyczajne łagodzenie kary.

Okoliczność faktyczna, określona w § 1 art. 18 K. K., stwierdzona w uchwale przysięgłych, uzasadnia zastosowanie art. 59 K. K. o nadzwyczajnem łagodzeniu kary, lecz Trybunał może nadzwyczajnego łagodzenia kary nie zastosować (art. 59 K. K.) (11.IV. 34 Nr. 2 K. 86/34).

Art. 61 K. K. Warunkowe zawieszenie kary.

Uprzednia karalność sprawcy nie usuwa możności zawieszenia kary, poza wypadkami art. 60 K. K. (6.IV. 34 Nr. 3 K. 254/33).

Art. 62 § 2 K. K. Pojęcie „szkody".

Pojęciem „szkoda" użytem w § 2 art. 62 K. K., wobec niezakreślenia granic w cytowanym artykule, należy przyjąć „szkodę" w rozumieniu prawa cywilnego, które w art. 1382 K. C. rozumie nietylko uszczerbek materjalny, lecz wszelką krzywdę istotną zrządzoną pokrzywdzonemu. Ze stanowiska art. 62 § 2 K. K. jest obojętne, na jakim tytule prawa cywilnego opiera się dobro prawne, które uległo bezprawnemu zamachowi. Sposób wynagrodzenia „szkody" (art. 62 § 2 K. K.), — wybór ekwiwalentu, wymiar i t. p. jest pozostawiony do uznania sądu karnego (28.III. 34 Nr. 1 K. 160/34).

Art. 69 K. K. Nieodpowiedzialność karna nieletnich w związku z zeznaniami w sądzie.

Art. 69 K. K., ustanawiający nieodpowiedzialność karną nieletnich ze względu niedorozwoju psychicznego, powodującego brak zrozumienia skutków czynu przestępczego — nie ma związku z badaniem nieletnich w charakterze świadków, gdyż brak zrozumienia skutków czynu nie wyłącza istnienia spostrzegawczości i możności złożenia wiarogodnych zeznań (22.III. 34 Nr. 1 K. 133/34).

Art. 97 § 1 K. K. Popełnienie odrębnego przestępstwa.

Działalność członka związku, mającego na celu zdradę stanu, choćby pozostająca w ścisłej łączności z jego przynależnością do danego związku, wykraczająca jednak poza granicę „wejścia w porozumienie", a więc poza ramy wzajemnego umawiania się co do popełnienia zbrodni zdrady stanu, a połączona z zamierzonem przez sprawcę wywołaniem dalszego jeszcze skutku przestępnego, obejmującego osoby do zmowy nie należące, a przewidzianego szczególnym przepisem karnym, nie może być uważana za czynność, mieszczącą się w ramach § 1 art. 97 K. K. i ulegającą pochłonięciu przez ten przepis, lecz stanowi odrębne przestępstwo (np. przestępstwo z art. 154 § 2 K. K.) (28.III. 34 Nr. 2 K. 160/34).

Art. 128 K. K. Pojęcie zamiaru.

Do istoty zamiaru z art. 128 K. K. wystarcza świadomość sprawcy nieprzyzwoitego charakteru jego słów w stosunku do organów władzy i, mimo to, ich wypowiedzenia w stanie poczytalności. Okoliczność, że wyrażenie się wypływało z rozżalenia i niezadowolenia, choćby uzasadnionego, jako motyw czynu, nie wyłącza istoty przestępstwa (6.II. 34 Nr. 3 K. 1352/33).

Art. 129 K. K. Prawność czynności urzędowej.

Czynność urzędowa już wtedy musi uchodzić za prawną w rozumieniu art. 129 K. K., gdy leży ona w zakresie władzy danego urzędnika i gdy nie wyłamuje się w sposób stanowczy z ustalonego przez prawo trybu postępowania, gdy nie dzieje się poniekąd poza tym trybem; natomiast nie pozbawia prawności czynności urzędowej w rozumieniu art. 129 K. K. uchybienie przez urzędnika poszczególnym przepisom formalnym, przewidzianym dla danej czynności, o ile pozatem czynność ta leży w granicach właściwości urzędnika i obraca się w ogólnych ramach dopuszczonego przez ustawę sposobu postępowania.

Dla oceny „prawności" czynności urzędowej bez znaczenia jest zagadnienie celowości tej czynności i jej merytorycznego usprawiedliwienia, jedynie bowiem formalne a nie materjalne uprawnienie do czynności urzędowej decyduje o ochronie z art. 129 K. K. (13.XII. 33 Nr. 3 K. 758/33).

Art. 132 i 133 K. K. Zniewaga i napaść na urzędnika.

Z brzmienia art. 132 i 133 K. K.wyraźnie wynika, iż w wypadku napaści czynnej na urzędnika lub osobę do pomocy urzędnikowi przybraną *poza czasem* wykonywania przez nich czynności służbowych, wymagane jest ustalenie związku przyczynowego tej treści, że fakt spełnienia czynności służbowej musi być motywem do napaści, — natomiast w odniesieniu do zniewagi lub napaści, popełnionych podczas pełnienia czynności służbowej związek ten może nie istnieć i ustalenie jego jest zbędne (np. zniewaga lub napaść na tle osobistych stosunków bez związku z czynnościami służbowemi) (15.III. 34 Nr. 2 K. 119/34).

Art. 139 K. K. Pojęcie „prawności" czynności władzy.

Czynność władzy we właściwym sobie zakresie działania, objęta art. 139 K. K., posiada domniemanie „prawnego działania", które może być obalone jedynie tylko na właściwej drodze prawnej, przeto formalne uprawnienia do czynności z art. 139 K. K. w zupełności wyczerpują zakres wymogu „prawności", wymieniony w cyt. artykule,

i, że względu na chroniony przepisami Rozdziału XXI K. K. autorytet władzy, wyłączona jest z istoty przepisu art. 139 K. K. ocena podstawy materjalnoprawnej czynności władzy ze strony osób, przeciwko którym czynność powyższa władz zostaje skierowana (12.IV. 34 Nr. 3 K. 267/34).

Art. 143 i 147 K. K. Istota przestępstwa.

Zawiadomiający władzę o przestępstwie odpowiada jedynie w przypadkach, wyraźnie przez Kodeks przewidzianych, a więc gdy umyślnie fałszywie oskarża o przestępstwo inną osobę (art. 143), albo gdy zawiadamia o przestępstwie z wiedzą, że go nie popełniono (art. 147). Poza temi przypadkami zawiadomienie władzy o przestępstwie, jako działanie, do którego „każdy ma prawo" (art. 248 K. P. K.), — a więc prawne — nie stanowi przestępstwa, chociażby następnie okazało się, że osoba, na którą rzucono podejrzenie żadnego przestępstwa nie popełniła (9.III. 34 Nr. 3 K. 140/34).

Art. 151 K. K. Istota przestępstwa.

Art. 151 K. K. obejmuje nietylko wypadki dotyczące ochrony interesu wymiaru sprawiedliwości, lecz ochrony *formalnej* powagi polecenia sądu lub prawnego nakazu władzy publicznej, z którego wynika fakt pozbawienia wolności Polecenie sądowe lub prawny nakaz władzy w rozumieniu art. 151 K. K. *są ujęte ze stanowiska stosunku władzy „uprawnionej" do osoby pozbawionej wolności, a nie do władzy wykonywującej* polecenia lub nakazy. Władza uprawniona w rozumieniu art. 151 K. K. (np. sędzia śledczy lub policja) może być w pewnych wypadkach, przewidzianych w art. 167, 168, 169 K. P. K., zarazem władzą wykonawczą. Przedmiotem ochrony z art. 151 K. K. (Rozdz. XXIV uwolnienie pozbawionego wolności, a nie Rozdział XXIII przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości) są wszelkie prawne pozbawienia wolności, z których jedną tylko kategorję stanowią zarządzenia w zakresie ścigania i ukarania przestępstw ku urzeczywistnieniu wymiaru sprawiedliwości. Obojętną jest postać, w jakiej pozbawienie wolności się ujawni. Nie musi to być „zamknięcie". Uwolnienie w warunkach art. 151 K. K. osoby ujętej przez organ policji i przezeń prowadzonej będzie podlegało karze (7.VII. 34 Nr. 1 K. 26/34).

Art. 153 K. K. Niszczenie papierowych chorągiewek.

Papierowe chorągiewki, używane do przyozdobienia czy to lokali, czy to pochodów z okazji różnych uroczystości, nie podpadają pod kategorję tych godeł Państwa Polskiego, o których mowa w art. 153 K. K. Natomiast chorągiewki te podpadają pod kategorję wymienionych w art. 22 rozp. Prez. Rz. z dn. 13.XII. 27 w brzmieniu rozp. Prez. z 24.XI. 30 poz. 629 i ustawy z dn. 14.III. 33 poz. 246 „znaków mogących robić wrażenie chorągwi". Na mocy powołanego rozporządzenia sprawy o znieważenie znaków. mogących robić wrażenie chorągwi, należą do właściwości sądów okręgowych (6.III. 34 Nr. 2 K. 115/34).

Art. 154 K. K. Istota przestępstwa publicznego pochwalania przestępstwa.

Dla bytu przestępstwa z art. 154 K. K. jest bez znaczenia, czy sprawcy stanowiącego przestępstwo czynu, którego publicznej pochwały dopuścił się oskarżony. byli prawomocnie osądzeni, czy też nie. Istotnem przy pochwaleniu przestępstwa jest to, że sprawca dąży do wywołania przychylnych dla przestępstwa tendencyj bądź bezpośrednio przez pochwałę czynu, stanowiącego przestępstwo, bądź też pośrednio przez uznanie dla jego sprawcy (9.II. 34 Nr. 1 K. 964/33).

Art. 160 i 161 K. K. Paserstwo.

Przedmiotem paserstwa są rzeczy uzyskane zapomocą przestępstwa i wtedy, gdy w danej rzeczy zostały dokonane zmiany, przeróbki i t. p. nadające jej inną postać zewnętrzną (np. worki uszyte ze skradzionego płótna) i jeżeli oskarżony, nabywając taką rzecz, powinien był przypuszczać, że pochodzi ona z przestępstwa (9.III. 34 Nr. 3 K. 150/34).

Art. 163 K. K. Udział w zbiegowisku.

Odpowiedzialność z art. 163 K. K. ponosi uczestnik nie za udział w przestępstwie, dokonanem przez tłum, lecz za sam udział w zbiegowisku, jeżeli wiedział, że zbiegowisko, w którem uczestniczy, owego przestępstwa dokonywa (1.II. 34 Nr. 3 K. 1367/33).

Art. 175 i 179 K. K. Określenie pojęcia „środki techniczne".

Art. 179 K. K. grozi karą za czynności przygotowawcze do popełnienia zbrodni z art. 175. K. K. Wyrażenie „środki techniczne" użyte w art. 179 K. K. obejmuje wszystko, co do podrobienia pieniędzy jest przydatne (8.I. 34. Nr. 1 K. 883/33).

Art. 180 K. K. Popełnienie fałszowania pieniędzy zbiorowo.

Art. 180 K. K. ma w ustawie karnej szczególne cele, które wyłączają możność kwalifikowania zagrożonego przezeń czynu do roli pewnej tylko wypadkowej formy działania w dokonywanem przestępstwie z art. 175 K. K.

Gdy przestępstwa z art. 175 K. K. dokonano zbiorową akcją uczestników, którzy się dla jego dokonania porozumieli, tworząc w wyniku tego porozumienia bandy, celami swemi obejmujące podrabianie pieniędzy, to taki stan faktyczny składa się nietylko z ustaleń, które wypełniają ustawową istotę czynu z art. 175 K. K., lecz obok nich

także i z ustaleń, które wypełniają istotę ustawową czynu z art. 180 K. K., wobec powyższego przy zbiegu tych przestępstw należy stosować art. 31 nie zaś 36 K. K. (1.III. 34 Nr. 1 K. 73/34).

Art. 209 K. K. Osiąganie korzyści materjalnej z nierządu.

Okoliczność, czy opłatę za uprawianie nierządu wnosiła oskarżonej prostytutka, czy też przyprowadzeni przez nią mężczyźni, żadnego wpływu na treść wyroku mieć nie może, karalnem bowiem z art. 209 K. K. jest nie zmniejszenie dochodów osoby uprawiającej nierząd, lecz czerpanie zysków z cudzego nierządu, osiąganie materjalnych korzyści z uprawiania przez osobę trzecią nierządu, do których właśnie należy otrzymywanie zapłaty za dopuszczenie do uprawiania nierządu, a zatem i pobieranie specjalnej za to opłaty, poza zwykłemi i koniecznemi świadczeniami jak opłaty za mieszkanie i utrzymanie osoby, uprawiającej nierząd (z dn. 22.I. 34 Nr. 3 K. 1268/33).

Art. 215 K. K. Istota przestępstwa.

Istotną cechą przestępstwa z art. 215 K. K. stanowi możliwość sprowadzenia katastrofy, a nie samo jej sprowadzenie. Narażenie na niebezpieczeństwo ruchu kolejowego będzie zachodziło także wówczas, gdy ofiar w ludziach, a nawet w rzeczach nie było. Działanie sprawcy polegać może na sprowadzeniu ogólnego niebezpieczeństwa, bądź stworzeniu przeszkód w komunikacji, bądź przez usunięcie zabezpieczeń przed nieszczęśliwemi wypadkami. Wina sprawcy może być umyślna lub nieumyślna. Dla winy umyślnej wymagany jest zamiar sprowadzenia niebezpieczeństwa, a nie jest wymagany zamiar wywołania wprost katastrofy. § 2 art. 215 przewiduje nieumyślne sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego przez niedbalstwo. Nie chroni oskarżonego oczywiście § 2 art. 215 K. K. od odpowiedzialności za nieumyślne spowodowanie śmierci, uszkodzenie zdrowia lub mienia (z dn. 17.I. 34 Nr. 1 K. 929/33).

Art. 241 K. K. Narzędzie niebezpieczne.

Każdy przedmiot użyty w bójce bądź to laska, bykowiec i t. p., jest narzędziem niebezpiecznem, jeżeli sąd ustali, że użycie ich w bójce i podniecenie, dzięki ich rozmiarom, twardości, grubości, giętkości i t. p. mogło spowodować conajmniej następstwo z art. 236 K. K. (13.II. 34 Nr. 3 K. 1392/33).

Art. 251 K. K. Prawo właściciela.

Prawo właściciela do pomocy własnej, nawet sposobem przymusu lub przemocy, przedsięwziętej w celu obrony swego prawa własności, nie wynika z art. 21 K. K. (obrona konieczna), lecz wypływa z prawa cywilnego w szczególności opiera się na instytucji własności, dozwalającej używania rzeczy własnej i działanie właściciela (przemoc i t. p.) w granicach jego uprawnień nie podpada pod przepis art. 251 K. K. Np. właściciel ma prawo usunąć przemocą wkraczających w sferę jego uprawnień z tytułu prawa własności. Przedmiotem ochrony przepisu art. 251 K. K. nie jest jakiekolwiek szczególne prawo — lecz wolność osobista człowieka, przejawiająca się w swobodzie powzięcia i przeprowadzenia woli, której przejawy mogą być oparte nawet na prawie urojonem, lecz nie chroni art. 251 K. K. przed działaniem osoby posiadającej szczególne uprawnienia wymuszenia, zaniechania czynności, obrażającej te uprawnienia (22.III. 34. Nr. 1 K. 141/34).

Art. 255 K. K. „Publiczność" działania obmowy.

Możność dojścia obmowy do wiadomości szerszych kół należy nie do jej istoty, lecz stanowi okoliczność mającą znaczenie dla ustalenia „publiczności" działania (12.IV. 34 Nr. 3 K. 266/34).

Art. 255 § 2 K. K. Zniewaga popełniona publicznie.

Publicznie jest uczyniony zarzut tylko wtedy, gdy ze względu na warunki miejsca i sposób wypowiedzenia dochodzi lub może dojść bezpośrednio do wiadomości nieograniczonej ilości osób. Skoro sąd w wyroku nie ustalił, by oskarżony czynił zarzuty oskarżycielce w miejscu publicznem i tak głośno, że mogło dojść do wiadomości nieograniczonej ilości, a tylko ustalił, że one mogły rozejść się, gdyż były powtórzone kilku osobom, to mylnie zastosował § 2 art. 255 K. K., albowiem rozszerzanie tych zarzutów przez inne osoby byłoby skutkiem działalności osób trzecich (8.III. 34 Nr. 1 K. 105/34).

Art. 255 i 256 K. K. Zniewagi pozbawione cech bezprawności.

W myśl interpretacji prawnej — do działań, które tylko zewnętrznie wyczerpywać mogą „przedmiotowe" znamiona zniewag (art. 255 i 256) nie stanowią jednak działań bezprawnych, podlegających sankcjom karnym, czyli przestępstw karnych, zaliczyć należy, niezależnie od szeregu innych, które wytwarzają i wytworzyć mogą formy życia społecznego, następujące kategorje oświadczeń, pod warunkiem, iż nie zostaną złożone „z zamiarem" dotknięcia osobistej godności osób, przeciw którym są wymierzone, wynikającym z formy nieusprawiedliwionej daną sytuacją bądź z okoliczności towarzyszących i wskazujących na istnienie zniewagi: 1) oświadczenia składane w uzasadnieniu lub obronie praw (np. skargi sądowe, zażalenia, doniesienia pokrzywdzonych o przestępstwie i t. d.) pod warunkiem złożenia przed właściwem forum. Także oświadczenia, składane w uzasadnieniu cudzych praw o ile wynikają z uprawnień

lub obowiązków ustawowych 2) oświadczenia składane w wykonaniu „obowiązku nałożonego przez prawo publiczne", — np. oświadczenia urzędników, ustanowionych z ramienia władzy publicznej, składane w wykonaniu ich urzędowania i t. p. 3) oświadczenia złożone „naskutek upoważnienia" udzielonego składającym w sposób wyraźny lub domniemany przez dotkniętą niemi osobę, — (np. wytyki przez przełożonych podwładnym w sferze stosunków prywatno-prawnych, przez nauczycieli — uczniom, i t. p. 4) krytyka „ustalonych" w jakiej bądź postaci przejawów działalności duchowej, noszących cechę osobistej twórczości (por. art. 1 ustawy o pr. autorskiem D. U. poz. 286/26) z wyjątkiem krytyki „oszczerczej" (art. 58 cyt. pr. autor.), polegającej na obniżeniu wartości dzieła przez *świadomie* fałszywe przedstawienie faktów. Krytyka w granicach prawa może dotyczyć dzieła i autora (z dn. 9.III. 34 Nr. 3 K. 469/33).

Art. 258 K. K. Użycie gwałtu celem uniknięcia pościgu.

Porzucenie skradzionego rewolweru, z którego oskarżony dał wystrzał w stronę ścigających go, zawiera wszelkie cechy przestępstwa z art. 258 K. K. (z d. 29.I. 33. Nr. 3 K. 1276/33).

Art. 262 K. K. Bezprawne rozporządzenie cudzem mieniem.

Nie każde bezprawne rozporządzenie cudzem mieniem stanowi przywłaszczenie, lecz tylko takie, które wskazuje na zamiar uczynienia z cudzej rzeczy swojej własności, a więc zamiar pozbawienia osoby uprawnionej jej własności. Pożyczenie lub wynajęcie innej osobie cudzej rzeczy nie stanowi przywłaszczenia, o ile z okoliczności czynu nie wynika „zamiar" pozbawienia osoby uprawnionej własności tej rzeczy. Zależnie od okoliczności, bezprawne rozporządzenie cudzem mieniem może stanowić bądź tylko „bezprawie cywilne", bądź wykroczenie z art. 57 pr. o wykr., bądź zmuszenie z art. 251 K. K. (16.V. 34, Nr. 1 K. 274/34).

Art. 263 § 1 K. K. Uszkodzenie mienia.

Art. 263 § 1 K. K. nie ogranicza karalnego uszkodzenia cudzego mienia jedynie do wypadków uszkodzenia mienia ruchomego, a rozciąga odpowiedzialność sprawcy do uszkodzenia wszelkiego mienia (11.I. 34, Nr. 1 K. 899/33).

Art. 264 K. K. Pojęcie „wprowadzenie w błąd".

Wprowadzenie w błąd nastąpić może przez fałszywe przedstawienie faktów tylko z „teraźniejszości" lub „przeszłości" dotyczących życia zewnętrznego lub wewnętrznego. Oświadczenie przyjęcia na siebie pewnego zobowiązania, budzącego w przeciwnej stronie mniemanie o dotrzymaniu tego zobowiązania z jednoczesnem u oświadczającego brakiem zamiaru dotrzymania zgłoszonego w oświadczeniu obowiązku — jest wprowadzeniem strony przeciwnej w błąd co do zamiarów oświadczającego, a więc faktów z teraźniejszości (23.IV. 34, Nr. 1 K. 206/34).

Art. 286 K. K. Istota przekroczenia władzy.

Przekroczenie władzy lub niedopełnienie obowiązku oceniać należy w myśl art. 286 K. K. tylko z punktu widzenia przepisów prawa przedmiotowego, określającego zakres władzy lub obowiązku w stosunku do osób trzecich, nie zaś z punktu przepisów instrukcyjnych, przepisów dotyczących wewnętrznego urzędowania, których naruszenie należy do dziedziny prawa dyscyplinarnego (z d. 10.II. 34, Nr. 1 K. 885/33).

Art. 291 i 292 K. K. Pojęcie „urzędników".

Urzędnikami (art. 291 i 292 K. K.) są i urzędnicy kontraktowi, kancelarzyści biurowi oraz wogóle wszystkie osoby, sprawujące bodaj chwilowo czynności urzędnika. W związku z odpowiedzialnością karną sprawcy w charakterze urzędnika (art. 291 i 292 K. K.), zajmowane przez niego jako urzędnika stanowisko i zakres uprawnień nie odgrywają roli (23.III. 34, Nr. 1 K. 142/34).

Art. 292 K. K. Funkcjonarjusze Państw. Zakładów Umundurowania.

Funkcjonarjusze Państwowych Zakładów Umundurowania jako urzędnicy instytucji prawa publicznego są urzędnikami w rozumieniu art. 292 K. K., bez względu na rodzaj sprawowanych funkcyj, a przeto ponoszą odpowiedzialność karną określoną w Rozdz. XLI K. K. pomimo brzmienia § 35 statutu P. Z. U., stanowiącego, iż wspomniani fukcjonarjusze nie są urzędnikami państwowemi (sensu stricto) (22.II. 34, Nr. 1 K. 102/34).

Art. 27 pr. o wykr. Obowiązek posiadania koncesji.

Pojęcie uprawnień nie jest ograniczone do posiadania kwalifikacyj naukowych lub praktycznej znajomości rzeczy nabywanej w drodze przepisanej, dotyczy ono również koncesji tam, gdzie otrzymanie jej dla działalności zawodowej ustanowione zostało przez prawo (6.II. 43, Nr. 3 K. 1358/33).

Art. 34 prawa o wykr. „Miejsce niebezpieczne".

Miejscem, w rozumieniu art. 34 pr. o wykr., dla życia i zdrowia ludzkiego „niebezpiecznem" jest miejsce, które zpowodu swych szczególnych warunków stanowi ciągłą i powszechną a nie tylko przypadkową groźbę, dającą się usunąć przez odpowiednie zabezpieczenie bądź przez unicestwienie niebezpieczeństwa, bądź także przed ostrzeżeniem, aby każdy mógł je dostrzec i przed niem się uchronić (30.I. 34, Nr. 2 K. 1231/33).

Art. 2 K. P. K. Tryb ścigania duchownych.

Prawo państwa do ścigania duchownych Kościoła Katolickiego w drodze karnej za czyny przestępne wynika z postanowień art. XXII konkordatu i nie wkracza wcale w zastrzeżoną kościołowi art. 1 tegoż konkordatu swobodę wykonywania władzy duchownej i jurysdykcji (24.I. 34, Nr. 2 K. 1135/33).

Art. 3 i 29 K. P. K. Właściwość sądu.

Jednoczesność postępowania z art. 29 K. P. K. ma na myśli postępowanie sądowe, nie obejmuje więc dochodzeń policyjnych i prokuratorskich, mających charakter czynności wstępnych, poprzedzających wszczęcie postępowania karnego w rozumieniu art. 3 i 29 K. P. K. (30.I. 34, Nr. 2 K. 1216/33).

Art. 5 K. P. K. w związku z art. 17 § 1 K. K.

Uniewinnieniu oskarżonego na podstawie § 1 art. 17 K. K. nie stoi na przeszkodzie art. 5 K. P. K., w którym ustawa nakazuje wstrzymanie postępowania tylko o tyle o ile choroba psychiczna oskarżonego stoi na przeszkodzie do prawidłowego zakończenia postępowania przeciwko oskarżonemu ze wzgl. na możliwość naruszenia pr. obrony, lecz nie wtedy, kiedy proces może być i bez obrony oskarżonego doprowadzony do wyniku dla niego korzystnego, — np. umorzenie dochodzenia lub śledztwa, wydanie wyroku uniewinniającego, wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego (15.II. 34, Nr. 3 K. 1403/33).

Art. 9 K. P. K. Obowiązek zbadania poczytalności przy braku obrony na przewodzie sądowym.

Obowiązek dociekania prawdy materjalnej z urzędu nałożony na sąd z art. 9 K. P. K., ustanowiony został według wyraźnego brzmienia cyt. artykułu także na korzyść oskarżonego, który ma prawo oczekiwać dopełnienia tego obowiązku, o ile to ma służyć ku jego obronie. Niedopełnienie tego obowiązku przez sąd obraża prawa oskarżonego w myśl art. 513 § 1 K. P. K. i może w granicach art. 510 K. P. K. być przedmiotem zarzutu kasacyjnego. Treść rozdawanych ulotek, wskazująca wyraźnie na nienormalny stan psychiczny autora — powinna pociągnąć za sobą rozważenie przez sąd kwestji poczytalności oskarżonego w myśl art. 9, 360 K. P. K. w związku z przep. art. 17 K. K. Stwierdzenie, iż oskarżony nie bronił się niepoczytalnością w toku przewodu sądowego nie stoi na przeszkodzie nieuwzględnienia kasacji (10.IV. 34, Nr. 3 K. 1404/33).

Art. 41 w związku z art. 410 K. P. K. Usunięcie przysięgłych.

Usunięcie przysięgłych, ulegających w myśl art. 41 K. P. K. wyłączeniu, winno nastąpić w myśl art. 410 K. P. K. przed przystąpieniem do utworzenia ławy przysięgłych (8.I. 34, Nr. 2 K. 1138/33).

Art. 126 K. P. K. Dyskwalifikacja lekarza biegłego.

K. P. K. aczkolwiek uznaje w zasadzie specjalizację poszczególnych lekarzy w pewnych zakresach wiedzy medycznej (art. 130 K. P. K.), to jednak w wypadkach, wymagających wiadomości medycyny, przyznaje uprawnienia do roli biegłego każdemu lekarzowi, uprawniającemu swój zawód niezależnie od jego specjalności (art. 130, 125, 127 K. P. K.) i w tej roli biegłego może być zdyskwalifikowany lekarz-biegły tylko i wyłącznie na ogólnych zasadach, podanych w art. 126 K. P. K. (28.III. 34, Nr. 212/33).

Art. 126 § 2 K. P. K. Wybór i wezwanie biegłych.

Ponowienie ekspertyzy, zarówno wybór biegłych jak i sposób przeprowadzenia ekspertyzy: drogą przesłuchania ich na rozprawie, albo w trybie § 3 art. 490 K. P. K., czy też zapomocą zasięgnięcia opinji odnośnego zakładu — zależy od swobodnego uznania sądu wyrokującego o ile nie została zgłoszona opozycja przeciwko osobie biegłego w ramach § 2 art. 126 K. P. K., w tymże wypadku, przy nieuwzględnieniu opozycji — obowiązek sądu ogranicza się do należytego uzasadnienia swego postanowienia (16.IV. 34, Nr. 2 K. 197/34).

Art. 130 K. P. K. Badanie stanu psychicznego.

Art. 130 K. P. K. nie nakazuje tylko wysłuchania opinji conajmniej dwóch biegłych lekarzy o stanie psychicznym oskarżonego — ale wymaga, aby tę opinję poprzedziło zbadanie tego stanu, przyczem zbadanie to musi być dokonane w danej sprawie, która jest przedmiotem rozprawy sądowej, nie może być zaś zastąpione zbadaniem, które miało miejsce w innej sprawie, choć oczywiście w warunkach w art. 340 i 341 K. P. K. określonych; orzeczenia biegłych z innej sprawy mogą być odczytane, jako materjał dodatkowy (3.I. 1934, Nr. 3 K. 1319/33).

Art. 230 i 235 K. P. K. Spisywanie protokółu przez dwie osoby.

Spisywanie protokółu przez dwie osoby nie jest sprzeczne z przepisami Kodeksu Post. Karnego: w tym wypadku, w myśl art. 235 K. P. K., imiona i nazwiska protokólantów, o ile oni samodzielnie spisują protokół, a nie są przydzieleni tylko do kancelaryjnej pomocy protokólantowi, powinny być wciągnięte do protokółów czynności sądowych (25.I. 34, Nr. 3 K. 928/33).

Art. 234 w związku z art. 41 lit. g. K. P. K. Wyłączenie protokólanta.

Udział w rozprawie sądu protokólanta, ulegającego wyłączeniu, nie może powodować uchylenia wyroku z mocy lit. *b* art. 514 K. P. K. ponieważ zgodnie z orzeczeniem S. N. 174/33 — protokólant nie należy do składu sądu. Udział w rozprawie „odwoławczej" tego samego „protokólanta', który brał udział w rozprawie tejże sprawy przed sądem 1-ej instancji, aczkolwiek obraża art. 234 w związku z art. 41 lit. *g* K.P.K., to jednak uchybienie takie uzasadniałoby uchylenie wyroku tylko wtedy, gdyby mogło mieć wpływ na treść wyroku (art. 515 K. P. K.) (16.V. 34, Nr. 1 K. 274/34).

Art. 238 K. P. K. Dowodowa moc protokółu.

Wyłączna moc dowodowa protokółu (art. 238 K. P. K.) dotyczy zastosowania form postępowania (8.I. 34, Nr. 1 K. 883/33).

Art. 304—313 K. P. K. Naruszenie powagi sądu poza rozprawą sądową.

Z treści i związku logicznego przepisów, mieszczących się w art. 60 — 64 U. S. P. jak i art. 304 — 313 K. P. K. wynika niewątpliwie, że przepis § 1 art. 61 U. S. P. odnosi się wyłącznie do naruszenia powagi, spokoju i porządku czynności sądowych w czasie rozprawy, a nie może dotyczyć wypadków, gdy ubliżenie powadze sądu nastąpiło poza rozprawą w piśmie wniesionem do sądu (np. adwokata w zażaleniu). — Naruszenie powagi sądu, uczynione poza rozprawą sądową, np. w piśmie do sądu, może być ścigane tylko z mocy przepisów prawa karnego materjalnego, a nie przepisów art. 61 — 64 U. S. P. lub art. 304 — 313 K. P. K., zgodnie ze stanem faktycznym, przez działanie sprawcy wypełniającym znamiona odpowiednich przestępstw, zawartych w K. K. lub w prawie o wykroczeniach (30.IV. 34, Nr. 3 K. 356/34).

Art. 334 K. P. K. Przeciwdowody.

K. P. K. oparty jest na zasadzie skargowości, której główną podstawą jest zasada równouprawnienia stron w obliczu sądu. Wszelkie gołosłowne oświadczenia natury subjektywnej równoważą się zwykłem zaprzeczeniem drugiej strony; strona oświadczająca ma obowiązek dowieść prawdziwości swoich oświadczeń i tylko wówczas wyniknie obowiązek strony przeciwnej przedstawienia swoich przeciwdowodów. (12.III. 34, Nr. 3 K. 175/34).

Art. 379 K. P. K. Rozważenie dowodów przez drugą instancję.

Obowiązek rozważenia przez sąd odwoławczy okoliczności, na których oparł sąd 1-ej instancji wyrok uniewinniający — istnieje tylko o tyle, o ile sąd odwoławczy zajmuje odmienne stanowisko w stosunku do dowodów, jako podstawy odmiennych ustaleń, w tym ostatnim wypadku wejdzie w grę kwestja dowodów przeciwnych, na których oparł się sąd 1 instancji, a których odrzucenie powinien sąd odwoławczy uzasadnić (1.V. 34, Nr. 2 K. 403/34).

Art. 379 K. P. K. Okoliczności mające wpływ na wymiar kary.

W myśl art. 379 § 2 K. P. K. sąd ma obowiązek przytoczenia w wyroku jedynie tych okoliczności, które na wymiar kary wywarły „wpływ stanowczy", natomiast nie ma obowiązku zdawać sprawy ze wszelkich innych okoliczności, które na wymiar kary wpływ wywrzeć mogły, ale wobec nieprzypisania im przez sąd istotnego znaczenia, wpływu tego „nie wywarły". (14.V. 34, Nr. 2 K. 511/34).

Art. 425 K. P. K. Określenie czynu w pytaniu o winie.

Posłużenia się w pytaniu przy określeniu czynu wyrazami, mieszczącemi się w ustawowej definicji przestępstwa, nie można uznać za istotną usterkę, jeżeli wyrażenia te są powszechnie zrozumiałe i jeżeli użycie ich w sentencji wyroku dla określenia ustawowych znamion danego przestępstwa mogłyby nastąpić bez obrazy art. 369 lit. a. K. P. K. (8.I. 34, Nr. 1138/33).

Art. 476 K. P. K. Środki odwoławcze prokuratora.

Przepis art. 476 K. P. K. (w związku z § 2 art. 505 i § 2 art. 513 K. P. K.) czyni wyłom w zasadzie ogólnej, polegającej na prawie wnoszenia środków odwoławczych, służących stronom w razie obrazy ich interesów w wyroku sądowym, nadając prokuratorowi, jako przedstawicielowi władzy państwowej (art. 54 K. P. K.), prawo wnoszenia środków odwoławczych (kasacji) na korzyść oskarżonego nawet wtedy kiedy w procesie nie posiada praw strony (28.III. 34, Nr. 1 K. 150/34).

Art. 493 § 1 lit. b K. P. K. Nowe dowody.

Z treści przepisu art. 493 § 1 lit. *b* K. P. K. wynika, że mówi on tylko o nowych dowodach o nie o nowych okolicznościach (9.I. 34, Nr. 2 K. 1169/33).

Art. 493 K. P. K. Dowód nieznany stronie.

W myśl art. 493 K. P. K. dowodem nieznanym stronie przed wydaniem wyroku jest również dowód, którego przeprowadzenie było poprzednio niemożliwe np. dowód ze świadka, który w 1-ej instancji był oskarżonym w tej sprawie. Odmowa wezwania takiego świadka, w myśl art. 51 § 2 K. P. K., winna być uzasadniona należycie brakiem wpływu na treść orzeczenia o winie (2.III. 34 Nr. 2 K. 90/34).

Art. 516 lit. a, 518 K. P. K. w związku z art. 17 K. K. zmiana kwalifikacji czynu.

Wobec tego, iż przepis art. 518 K. P. K., pozwala sądowi Najwyższemu zmienić kwalifikację czynu w wypadku, gdy sąd merytoryczny z ustalonego przez siebie stanu faktycznego sprawy wyciągnie wadliwe z punktu widzenia prawa materjalnego konsekwencje co do kwalifikacji czynu, to tem więcej należy przyznać Sądowi Najwyższemu prawo wkraczania z urzędu w tych wypadkach, gdy sąd merytoryczny z ustalonego przez siebie stanu faktycznego wogóle żadnych konsekwencyj dyktowanych przez prawo materjalne nie wyciągnie, lecz stwierdzi niedopuszczalność samego procesu i umorzy postępowanie tam, gdzie powinien zastosować prawo materjalne i w oparciu o nie wydać wyrok uniewinniający (3.I. 34, Nr. 3 K. 1319/33).

Art. 516 p. a K. P. K. Brak znamion o czynie oskarżonego.

Artykułem 516 p. *a* K. P. K. nietylko objęte są przypadki konieczności uniewinnienia oskarżonego z przyczyn „przedmiotowej bezprawności czynu“, lecz również te przypadki, kiedy przepisy ustawy stanowią o „niepodleganiu karze“ z przyczyn leżących poza przedmiotową bezprawnością czynu, jak np. § 1 art. 17 K. P. K. i w tym wypadku S. N. na podstawie p. *a* art. 516 oraz 535 K. P. K. powinien także wydać orzeczenie uniewinniające (15.II. 34, Nr. 3 K. 1403/33).

Art. 640 K. P. K. Przywrócenie termin i żądanie przekazania sprawy sądowi.

O przywróceniu terminu do żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego (art. 640 K. P. K.) orzeka nie władza administracyjna, lecz sąd okręgowy — co stanowi wyjątek od ogólnej zasady § 1 art. 228 K. P. K. Żądanie strony (art. 640 K. P. K.) przekazania sprawy, zakończonej orzeczeniem władzy administracyjnej, na drogę postępowania sądowego, będącego środkiem odwoławczym, (art. 640, 641 K. P. K.), jest jednocześnie aktem procesowym sądowym, którego istnienie podlega badaniu z urzędu przez sądy powszechne oraz w myśl art. 644 i 84 K. P. K. przy powyższym akcie sądowym dopuszczalne jest korzystanie przez stronę z pomocy obrońcy (30.IV. 34 Nr. 2 K. 538/34).

Art. 5, 41, 47 i 51 U. K. S. Przedawnienie wyrokowania.

Zastosowanie sankcji karnej z art. 51 U. K. S. z r. 1926 mimo przyjęcia, że czyn sprawcy zarzucony jest przestępstwem z art. 47 U. K. S. z r. 1932, nie uzasadnia umorzenia zpowodu przedawnienia wyrokowania z art. 41 U. K. S. z r. 1932. Do przestępstwa z art. 47 U. K. S. ma także zastosowanie art. 5 U. K. S. (13.II. 34 Nr. 2 K. 1253/33).

Art. 31 § 1 w związku z art. 114 U. K. S. z dn. 18.III. 32 D. U. poz. 355/32. Zniżenie kary poniżej najniższego wymiaru.

Złagodzenie kary poniżej najniższego wymiaru kary, przewidziane w § 1 art. 31 U. K. S. nie oznacza dopuszczalności zniżenia kary do zera i nie upoważnia sądu do pominięcia którejkolwiek z kar, przewidzianych w przepisach U. K. S. za dane przestępstwo (z dn. 5.II. 34 Nr. 2 K. 1295/33).

Art. 66 U. K. S. Usiłowanie nabycie tytoniu zagranicznego.

Usiłowanie nabycia tytoniu zagranicznego pochodzenia może nastąpić jedynie w warunkach, gdy wydanie tego tytoniu jest możliwe w chwili zawierania umowy kupna. Do tego zaś czasu wszelkie wyrażenie zamiaru nabycia tytoniu jest tylko uzewnętrznieniem tego zamiaru, lecz nie stanowi usiłowania popełnienia przestępstwa z art. 65 U. K. S. (z dn. 11.I. 34 Nr. 1 K. 878/33).

Art. 1 0i 12 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. 18.XII. 19 poz. 7/20 i nowela D. U. poz. 772/31). Stosunek przestępstw.

Niedozwolone w art. 10 z dn. 19.XII. 19 r. zatrudnienie w zakładach, objętych cyt. ustawą w niedziele i dni świąteczne pracowników, a niedopełnienie obowiązku zawiadomienia Urzędu Inspekcji Pracy o takiem zatrudnieniu, wynikającego z art. 12 cyt. ustawy, stanowią odrębne zdarzenia faktyczne, różniące się, — mimo istnienia formalnego związku, sposobem popełnienia pierwszego: per commissionem, — drugiego per omissionem oraz czasem ich popełnienia, a mianowicie drugi czyn (zawiadomienie), w myśl art. 12 winien nastąpić przed popełnieniem czynu zatrudnienia pracowników z art. 10 cyt. ust., — i jako takie nie ulegają przepisom o zbiegu ustaw (art. 36 K. K.) oraz, w razie nieobjęcia jednego z nich aktem oskarżenia, — nie upoważniają sądu do skazania za drugi (art. 351 K. P. K.) (2.III. 34 Nr. 3 K. 104/34).

Art. 7 Rozp. Ministra Skarbu (D. U. 7.V. 24 poz. 541). Postacie loterji.

Premje wydawane przez handlujących klijenteli (przez redakcję prenumeratorom i t. p.) są dozwolone i nie posiadają cech loterji oile: a) są wydawane wszystkim kupującym (wszystkim prenumeratorom i t. p.), b) w równomiernej wartości; natomiast wydawanie premji w drodze *losowania* bez względu na to jakie będą zastosowane warunki manipulacyjne (§ 7 Rozp. Min. Skarbu tych warunków całkowicie nie wyczerpuje), nadaje takiemu działaniu wszystkie cechy gry loteryjnej (5.IV. 34 Nr. 1 K. 198/34).

Art. 2 i 23 ustawy z dn. 15.VII. 25 o państw. podat. przemysł. zał. cz. II lit. A rozdz. II D. U. poz. 110/32 r. Pojęcie „produktów rolnictwa i leśnictwa“.

Przez „produkty rolnictwa i leśnictwa“ ustawa rozumie wszelkie plony gospodarstwa rolnego w stanie surowym lub przez rolnika sposobem domowym przerobione bez utrzymania wytwórni przemysłowej. Ustawa nie pozwala prowadzącemu skup zawodowy, który jest pośrednikiem handlowym między rolnikiem a rynkiem, na posiadanie zakładu handlowego i prowadzenie drobnej sprzedaży konsumentom (21.XII. 33 Nr. 1 K. 819/33).

Art. 18 cz. 2 lit. c i art. 23 (zał.) cz. II. A rozdz. I, II i V ustawy z 15.VII. 1925 r. (Dz. Ust. poz. 110/32). Wykupione świadectwa na dostaw towaru.

1.Każde przedsiębiorstwo handlowe, polegające na zakupie i odsprzedaży towarów, jeśli zobowiązało się rzecz sprzedaną wydać w umówionym czasie i miejscu, dokonywa dostaw, co nie pociąga za sobą konieczności nabycia oddzielnego świadectwa przemysłowego w przypadkach dostawy przez przemysłowca „wyrobów własnej fabrykacji“, a przez kupca towarów, „stanowiących przedmiot jego własnego handlu“. 2. Dostarczający towar, a nie będący wytwórcą ani kupcem i nie posiadający odpowiedniego świadectwa przemysł., a nawet posiadający takie świadectwo, o ile towar dostarczany nie stanowi przedmiotu jego własnego handlu, jest dostawcą samoistnym w rozumieniu rozdz. V lit. A. cz. II zał. do art. 23 ust. o p. p. p. 3. Przez wyrażenie „przedsiębiorstwa handlu towarowego“, użyte w art. 18 cz. II lit. c ust. o państw. podat. przemysł., należy rozumieć nietylko przedsiębiorstwa, wymienione w rozdz. I lit. A cz. II zał. do art. 23 tejże ustawy; pod przepisy art. 18 cz. II lit. c ust. o państw. podat. przemysł podpada dostawa towaru przez przedsiębiorstwo skupu zawodowego, skupujące i odsprzedające szczególnego rodzaju towary, wymienione w cz. I rozdz. II, o ile stanowią przedmiot jego własnego handlu. 4. Kupiec, prowadzący handel towarowy w szerokiem znaczeniu tego wyrażenia, a więc i przedsiębiorstwo przewidziane nietylko w rozdz. I, lecz i II.XII i innych pod lit. A zał. do art. 23 ust. o państw. podat. przemys., może zajmować się dostawami towarów, stanowiących przedmiot jego własnego handlu na podstawie świadectwa przemysłowego, nabytego na prowadzenie tego handlu a bez obowiązku wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego stosownie do rozdz. V lit. A, o ile jednak świadectwo wykupione co do ceny odpowiada świadectwu, któreby należało wykupić na samoistną dostawę (4.I. 1934 r. Nr. 2 K. 1081/33).

§ 14 Rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 13.VI. 30 poz. 459. Odpowiedzialność stowarzyszenia przedsiębiorstwa niezarejestrowanego co do przyjęcia pracowników.

Byt prawny stowarzyszenia zarejestrowanego a zatem i prawna odpowiedzialność organów, przewidzianych statutem, rozpoczyna się dopiero z chwilą wpisania statutu do rejestrtu stowarzyszeń zarejestrowanych (art. 21 Prawa o Stowarzyszeniach D. U. 27.X. 32 poz. 808). Za czynności stowarzyszenia przed jego zarejestrowaniem i dokonane odpowiadają prawnie osoby fizyczne, dokonywujące faktycznie tych czynności. Przyjmujący pracowników dla takiego stowarzyszenia odpowiada osobiście za skutki prawne tej umowy (z dn. 3.II. 34 Nr. 3 K. 1397/33).

Art. 5 rozp. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (D. U. 15.III. 32 poz. 390). Obowiązek meldunkowy.

W myśl art. 5 rozp. Prez. Rp. z dn. 16.III. 28 r., w którym hotele, pensjonaty i domy noclegowe zostały przytoczone tylko przykładowo, punkt ciężkości leży w wymienieniu „wszelkich innych zakładów“, jako poddanych obowiązkowi meldunkowemu. Właściciele, dzierżawcy i kierownicy odpowiedzialni wszystkich zakładów, przeznaczonych do przyjmowania osób na mieszkanie lub nocleg, za opłatą lub bezpłatnie, obowiązani są do prowadzenia ksiąg lub rejestrów meldunkowych, a zatem wiąże wyżej oznaczonych obowiązek meldunkowy przy przyjmowaniu osób na mieszkanie lub nocleg bez względu na cel przyjmowania, i z pod tego obowiązku nie są wyjęte takie zakłady jak szpitale w stosunku do chorych tam przebywających z wyjątkiem chorych przychodnich, leczących się ambulatoryjnie. Obowiązek zameldowania, w myśl art. 7 cyt. rozp. w brzmieniu ustawy z dn. 15.III. 32 (D. U. poz. 390/32) stosuje się nietylko do osób, obierających stałe miejsce zamieszkania w pewnej miejscowości, lecz również i do czasowo tam przebywających (10.IV. 34 Nr. 3 K. 32/34).

Rozp. o amnestji z 21.X. 32 D. U. 782. Zastosowanie do przestępstw ciągłych.

Przestępstwo ciągłe jest ukończone dopiero z chwilą ukończenia tego przestępnego działania, które zamyka łańcuch działań, wypełniających istotę przestępstwa ciągłego, wobec czego przestępstwo takie, o ile zostało ukończone po 1 września 1932 r. podlega ocenie według nowego prawa (K. K. z r.1932) i nie ulega amnestji, niezależnie od tego, że pewne ogniwa tego przestępstwa popełnione zostały przed 1 września 1932 (3.I. 34 r. Nr. 3 K. 1223/33).

Art. 6 rozp. Prez. o amnestji z dn. 31.X. 32 poz. 782 Stosowanie do czynu z art. 178 K. K.

Na mocy art. 6 rozp. Prez. Rz. z dn. 3.IX. 32 dobrodziejstwa amnestji nie rozciąga się na fałszowanie pieniędzy i papierów kredytowych. Jest to przepis wyjątkowy, którego rozciągle tłumaczyć nie można, a przeto skoro ustawodawca nie powiedział wyraźnie, że wyłącza z pod amnestji puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, to wyłączenia tego nie można się domniemywać (z dn. 1.III. 34 Nr. 1 K. 75/34).

Art. 6 ust. amnestyjnej a przestępstwo z art. 181 K. K.

Przestępstwami skarbowemi w rozumieniu § 1 art. 6 ust. amnestyjnej (D. U. p. 782/32), są również czyny przestępne zakwalifikowane z art. 181 K. K. (Orzecz. S. N. z dn. 14.I. 33 — 23/33) o ile polegają na uszczupleniu świadczeń, przypadających Skarbowi Państwa (lub związkom terytorjalnym samorządowym) z tytułu opłat stemplowych i jako takie wyłączone są z pod działania amnestji z r. 1932 (24.IV. 34 Nr. 2 K. 235/34).

§ 10 rozp. Min. Komun. i Spr. Wewnętrz. z dn. 15.I. 33 (D. U. poz. 55). Pojazd mechaniczny.

Pojazd mający postać pojazdu mechanicznego tylko wówczas podpada pod przepis § 1 powołanego rozporządzenia o ile jest poruszany siłą motoru; tenże sam pojazd pozbawiony motoru lub opatrzony motorem wogóle niefunkcjonującym a poruszany siłą biologiczną ludzką lub zwierzęcą nie będzie pojazdem mechanicznym w rozumieniu powołanego rozporządzenia (15.II. 34 Nr. 3 K. 1396/33).

Art. 102 ust. o obow. służby wojskowej (D. U. poz. 299§33). Wyjazd zagranicę.

Do istoty przestępstwa z art. 102 ustawy z dn. 23.V. 24 r. (znoweliz. D. U. poz. 299/33) nie jest wymaganem, by sprawca już w chwili wyjazdu zagranicę podlegał obowiązkowi stawienia się do poboru, wystarcza zatem, by sprawca był świadom tego, że w przyszłości obowiązkowi temu podlegać będzie i by w celu uchylenia się od tego obowiązku zagranicę wyjechał (16.III. 34 Nr. 1 K. 203/34).

Art. 24 ust. 2 pr. o ustroju adwokatury. Wpływ trybu ścigania „ex post". Obraza komornika.

Art. 24 prawa o ustroju adwokatury w ustępie 2-im, wyłączając przestępczność w warunkach cyt. ustępu wymienionych w nimże zniewag — ma na myśli zniewagi, które zgodnie z zasadniczym „przepisem ustawy", są „w chwili ich popełnienia ścigane z oskarżenia prywatnego", a więc zniewagi z art. 255 i 256 K. K. niezależnie od ewentualnej „ex post" zmiany trybu na tryb z oskarżenia publicznego czy to przez złożenie „ex post" wniosku władzy przełożonej pokrzywdzonego z § 6 art. 255 K. K. lub § 4 art. 256 K. K., czy też przez wniesienie skargi publicznej przez oskarżyciela w myśl § 2 art. 11 przep. wprow. K. P. K. Ustęp 2 art. 24 pr. o ust. adwokatury, jako przepis wyjątkowy, nie podlegający interpretacji rozszerzającej, nie zwalnia od odpowiedzialności karnej adwokata, znieważającego komornika sądowego, który nie jest wymienionym w cyt. ustępie art. 24, a przez wniesienie zażalenia na czynności komornika w postępowaniu egzekucyjnem tenże komornik nie staje się stroną (9.III. 34 Nr. 469/33).

Z orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Na posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia Trybunału z dnia 5 maja 1934 r. uchwalono następującą zasadę prawną:

„Z chwilą wejścia w życie „Prawa o ustroju sądów powszechnych" (poz. 93 ex 1928 r. Dz. Ust.) dotychczasowi sędziowie śledczy stali się sędziami sądu okręgowego w rozumieniu art. 2 o uposażeniu sędziów i prokuratorów z dnia 5 grudnia 1923 roku (poz. 1107 Dz. Ust.).

Orzecznictwo sądów francuskich

Art. 545 K. C.

Zniesienie (znacjonalizowanie) spółki rosyjskiej na mocy dekretu rządu sowieckiego nie wyklucza, iż niektóre elementy majątku spółki mogą nadal istnieć. To też wierzyciel spółki, którego wierzytelność została uznana prawomocną decyzją sądu francuskiego, zachowa prawo dochodzenia pokrycia swej wierzytelności u dłużnika tej spółki, mającego siedzibę we Francji.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 4 lipca 1933 r.

Art. 971, 973, 1001, K. C.

Testament sporządzony przez akt publiczny, który nie zawiera ani podpisu testatora ani wyraźnej wzmianki o jego oświadczeniu co do niemożności podpisania, ani

nawet wezwania w tym względzie ze strony notarjusza, jest nieważny, zwłaszcza, jeśli testator oświadczył przed sporządzeniem testamentu, że będzie mógł go podpisać (art. 973, 1001 K. C.). Samo tylko stwierdzenie przez notarjusza, że „testator sprawiał wrażenie nieprzytomnego (dosłownie „a paru perdre connaissance") i nie mógł podpisać aktu nie jest równoznaczne z podpisaniem przez testatora lub z jego oświadczeniem co do niemożności podpisania (w przypadku odczytano akt testatorowi, lecz tenże straciwszy następnie przytomność, — nie zdążył go już podpisać i tegoż dnia zmarł). Testator musi być obecnym przy wszystkich formalnościach, wymaganych do sporządzenia testamentu przez akt publiczny, a obecność ta musi być bezwzględnie ś w i a d o m a (art. 971 i nast. K. C.). Dlatego też nieważnym jest testament, podpisany przez notarjusza i świadków w momencie, w którym testator był już nieprzytomny.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 5 stycznia 1934 r.

Art. 1154, 1289, 2079, K. C., Art. 445, 565 K. T.

Jeżeli tytuły na okaziciela wręczone w zastaw handlującemu (w przypadku — obligacje renty państwowej, akcje i t. p. złożone w banku na zabezpieczenie otwartego kredytu) zostały przezeń sprzeniewierzone i zastawione u innego wierzyciela, który po ogłoszeniu upadłości handlującego sprzedał je i pokrył swą należność z oceny sprzedażnej, to pierwotny właściciel, wyzuty z tytułów, pozostaje wierzycielem masy upadłościowej do wysokości ich wartości. Wartość tę należy określić według daty, w której stało się pewnem, że wspomniane tytuły nie będą mogły być zwrócone w naturze t. j. w d n i u, w k t ó r y m z o s t a ł y o n e s p r z e d a n e przez drugiego wierzyciela na pokrycie swych pretensyj do upadłego. Wierzytelność pierwotnego właściciela tytułów przeciwko masie ulega oprocentowaniu o d d a t y p o z w u i p o t r ą c e n i u — do należnej kwoty,— z długiem, który pierwotny właściciel zaciągnął u upadłego i z którego (długu) pozostał odpowiedzialnym wobec masy.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gandawie z dnia 17 listopada 1932 r.

Art. 1384 K. C.

Panowie i dający zlecenia odpowiadają nietylko za szkodę, zrządzoną przez swych służących i wykonywających zlecenia przy czynnościach, do jakich ich użyli, ale również za szkodę wynikającą z p r z e k r o c z e n i a przez podwładnych zakresu tych czynności. Tak więc jeśli w czasie wypróbowywania na drodze podwozia samochodowego (d'un châssis automobile) podmajstrzy i mechanik fabryki automobilowej skłonili przechodnia, który ujawnił zamiar nabycia samochodu, do zajęcia miejsca (obok nich na podwoziu) w celu przekonania się o wartości danej marki fabrycznej, to sąd zasadnie uznał fabrykę samochodową jako odpowiedzialną za wypadek, który spotkał tego reflektanta podczas takiej próbnej jazdy. Skoro bowiem, jak wynika z ustaleń i zwierzchniej oceny sędziów meriti, poszkodowany n i e w i e d z i a ł, że fabryka zakazała wymienionym wyżej pracownikom zabierać ze sobą (do próbnej jazdy) jakąkolwiek osobę postronną, to oczywiście wobec tej osoby postępowali oni jako wykonywający zlecone czynności i wskutek tego osoba ta uważała ich za działających na rzecz dającego zlecenie.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 3 kwietnia 1933 r.

Tezy powyższe według Recueil Périodique et Critique Dalloz za r. 1934.

Tomasz Kędzierski.

Komunikat

Wobec obfitości materjału sprawozdawczego i potrzeby należytego jego usystematyzowania sprawozdanie z XI Dorocznego Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, odbytego w Krakowie 26 — 27 maja r. b. — ukaże się w jednym z najbliższych n-rów Głosu Sądownictwa, od wrześniowego począwszy.

Zgłoszenie

Zarząd Koła w Lublinie zgłasza tą drogą prośbę do wszystkich P. P. Przewodniczących Kół Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. i Przewodniczących Kół Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Polsce o uregulowanie przez wspomniane Koła należności za wysłane im książki Kolegi Bergera.

Prezes Koła *Kazimierz Skotnicki.*

WAŻNIEJSZE OMYŁKI W DRUKU.

W N-rze 6 Głosu Sądownictwa na str. 493 wiersz 6 od dołu winno być zamiast „bezrobotnych" — *bezzwrotnych*, i na str. 494 — wiersz 5 od góry winno być zamiast „z dawnych składek" — *w dawnym składzie.*

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. WRZESIEŃ — 1934. Nr. 9.

LUDWIK DOMAŃSKI.

Zbieg ustaw według przepisów przejściowych do Kodeksu Zobowiązań

Po wprowadzeniu w życie Kodeksu Zobowiązań przez dłuższy czas mogą wynikać wątpliwości, czy do stosunków prawnych, powstałych pod rządem uchylonych ustaw, należy stosować dawne przepisy, czy też przepisy Kodeksu Zobowiązań, a w razie zbiegu różnych przepisów — w jaki sposób rozstrzygać kolizje między przepisami dawnego i nowego prawa.

Art. XXXIX przepisów wprowadzających Kodeks Zobowiązań ustala zasadę ogólną, że do zobowiązań, które powstały przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosuje się nadal prawo dotychczasowe, jeżeli przepisy poniższe nie stanowią inaczej. Wyjątki od tej zasady są wyłożone w art. XL — XLIV. Wbrew powszechnie przyjętej normie interpretacyjnej, że wszelkie wyjątki tłomaczy się ściśle, gdyż każdy wyjątek potwierdza regułę w przypadkach nim nie objętych, — art. XLVI głosi, że w razie wątpliwości, czy ma być stosowane prawo dotychczasowe, czy też Kodeks Zobowiązań, stosuje się Kodeks Zobowiązań. Przepis ten, odpowiadający dyspozycji art. 18 ustawy przechodniej do Kodeksu Napoleona z dnia 10 października 1809 r. tłomaczy się tem, że ustawodawca nasz dąży do szybkiej likwidacji stosunków, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań. A więc wszelkie zmiany w stosunkach prawnych, powstałych przed 1 lipca 1934 r., zaszłe po tej dacie, ustawodawca nasz zaleca regulować na podstawie przepisów nowego Kodeksu. Stanowi o tem art. XL § 1, mający brzmienie następujące: „Do zobowiązań, które powstały przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosuje się przepisy tego Kodeksu, jeżeli chodzi o ocenę skutków prawnych zdarzeń, zaszłych po wejściu w życie Kodeksu, a niezwiązanych z istotą stosunku prawnego". Wyraz „zdarzenia" (Ereignisse) oznacza fakty pozytywne lub negatywne, wywołujące skutki prawne, jako to: oświadczenia woli, czyny i inne (por. art. 1 Kod. Zob.). Przez zdarzenia zaś, niezwiązane z istotą stosunku prawnego, trzeba rozumieć zdarzenia, nie stanowiące źródła powstania lub ustania stosunku prawnego na skutek wykonania zobowiązań. Jak wiadomo, zobowiązania powstają bądź z umów, bądź z czynów i innych faktów, będących źródłem zobowiązań.

Skutki umów, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, w zasadzie należy określać według przepisów uchylonych ustaw. O ważności takich umów i trybie ich unieważnienia lub zerwania decydują przepisy, obowiązujące w chwili zawarcia, chociażby skarga o unieważnienie lub zerwanie umowy była wniesiona po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań.

Istotę stosunku prawnego, powstałego między stronami na skutek zawartej umowy, przedewszystkiem określają warunki umowy. Według art.

1134 Kod. Nap. umowy prawnie zawarte stają za prawo dla tych, którzy je zawarli, i odwoływane być mogą tylko za wzajemnem ich zezwoleniem lub z przyczyn przez prawo dozwolonych, w myśl zaś art. 1135 tegoż Kodeksu, umowy zobowiązują nietylko do tego, co w nich jest wyrażone, lecz zarazem do wszystkich następstw, jakie słuszność, zwyczaj lub prawo nadają zobowiązaniu zgodnie z jego naturą. Oczywiście w art. 1135 Kod. Nap. jest mowa o następstwach, wynikających z prawa, obowiązującego w chwili zawarcia umowy.

Praw, nabytych na podstawie umowy, przepisy przejściowe do Kodeksu Zobowiązań nie wzruszają, lecz nakazują oceniać skutki prawne zdarzeń, zaszłych po wejściu w życie Kodeksu, według przepisów tegoż Kodeksu, o ile zdarzenia te nie są związane z istotą stosunku prawnego, t. j. nie uchybiają prawom nabytym z mocy umowy, zawartej przed 1 lipca 1934 r., a jedynie wywołują zmianę stosunku prawnego bądź na skutek umowy zawartej przez jedną lub przez obie strony po tej dacie, bądź na skutek innych okoliczności, zaszłych po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań.

Celem wyjaśnienia, jakie zdarzenia mogą wywoływać skutki prawne, których ocena podlega przepisom Kodeksu Zobowiązań, § 2 art. XL wylicza przykładowo przypadki, do których należy stosować przepisy Kodeksu Zobowiązań. Stanowi on, że w szczególności do zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosuje się przepisy tegoż Kodeksu o przejściu praw i obowiązków (art. 168 — 188), o odnowieniu (art. 263 — 266), o potrąceniu (art. 254 — 262), o skutkach niemożliwości świadczenia (art. 267 — 268), o wygaśnięciu lub zmianie zobowiązań ze względu na nadzwyczajne wypadki (art. 269), — jeżeli zdarzenie, powodujące tego rodzaju skutki, nastąpiło po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań. Względem umów, zawartych na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona, powołane wyżej przepisy Kodeksu Zobowiązań wyłączają możność stosowania przepisów, zawartych w art. 1689 — 1696, 1699 — 1701, 1249 — 1252, 1271 — 1281, 1289 — 1299 i 1302 — 1303 Kod. Nap., jeżeli fakty, wywołujące zmiany w stosunkach prawnych, powstałych przed 1 lipca 1934 r., zajdą po tej dacie.

Art. 1696 — 1698 Kod. Nap. pozostały nadal w mocy na zasadzie art. XVI § 2 przep. wprow. Kod. Zob.. Co się zaś tyczy przepisów Kodeksu Napoleona, dotyczących odstąpienia majątku (art. 1265 — 1270) i pomieszania (art. 1300 — 1301), nie zastąpionych przez odpowiednie przepisy Kodeksu Zobowiązań, przepisy te straciły moc obowiązującą w stosunku do zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r., jeżeli odstąpienie majątku lub pomieszanie praw mogłoby nastąpić po tej dacie. Pomieszanie praw dłużnika i wierzyciela w jednej osobie w Kodeksie Zobowiązań nie jest uregulowane i z samego prawa, jak to stanowi Kodeks Napoleona, nie następuje.

W myśl art. XL § 1 przep. wprow. Kod. Zob., wszelkie zmiany stosunków prawnych, dokonane na skutek umowy, zawartej między stronami po 1 lipca 1934 r., należy oceniać według przepisów Kodeksu Zobowiązań. Stosownie do art. 50 § 2 Kod. Zob. przedmiotem umowy może być zmiana lub ustanie stosunku prawnego. Umowa, zmieniająca lub rozwiązująca stosunek prawny, powstały między stronami przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, jest niewątpliwie zdarzeniem, niezwiązanem z istotą stosunku prawnego, gdyż prawami, nabytemi pod rządem uchylonych ustaw, strony interesowane mogą rozporządzać według swego uznania i po wprowadzeniu w życie Kodeksu Zobowiązań, lecz z zachowaniem przepisów te-

goż Kodeksu. Wobec tego do umów, zmieniających lub rozwiązujących stosunek prawny, powstały przed 1 lipca 1934 r., winny mieć zastosowanie przepisy Kodeksu Zobowiązań, a w szczególności ogólne przepisy o oświadczeniu woli (art. 29 — 114), o dobrowolnem zwolnieniu z długu i rozwiązaniu umowy (art. 270 — 272) oraz o ugodzie (art. 621 — 624). Wyłączają one możność stosowania odpowiednich przepisów Kodeksu Napoleona, a w szczególności o zwolnieniu z długu (art. 1282 — 1288) i o układach pojednawczych (art. 2044 — 2058).

Jeżeli źródłem zobowiązań są czyny i inne fakty, wywołujące skutki prawne, skutki te należy oceniać według przepisów dawnego lub nowego prawa w zależności od tego, czy dane czyny lub fakty zaszły przed, czy po wprowadzeniu w życie Kodeksu Zobowiązań. W pierwszym przypadku na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona mają zastosowanie przepisy o jakby-umowach, występkach i jakby-występkach (art. 1370 — 1386), a w drugim — odpowiednie przepisy Kodeksu Zobowiązań (art. 115 — 167).

Ustęp 3 art. 10 ustawy przechodniej do Kodeksu Napoleona miał brzmienie następujące: „Prawa i obowiązki, które, lubo bezpośrednio z przepisów prawnych, bez wpływu umowy, za poprzednim jednak czynem jakowym, wynikają, jak np. w przypadkach, wyszczególnionych w art. 1370 aż do 1386 Kod. Nap., mają być uważane podług dawniejszych prawnych przepisów, jeżeli czyn ten przed d. 1 maja r. 1808 uzupełnionym został; podług Kodeksu Napoleona zaś, gdyby czyn ten na lub po d. 1 maja r. 1808 był uzupełnionym, chociażby nawet i przed dniem 1 maja był zaczęty, jak np. sprawowanie interesów cudzych bez zlecenia (negotiorum gestio)".

W braku odpowiedniego postanowienia w przepisach przejściowych do Kodeksu Zobowiązań, na zasadzie art. XLVI tychże przepisów wypada uważać, że jeżeli czyn lub bezczynność, wywołujące skutki prawne, mają charakter ciągły i trudno jest ustalić, czy skutki te nastąpiły przed, czy też po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań, ocena ich podlega przepisom Kodeksu Zobowiązań.

Co do sposobu, miejsca, czasu, warunków i przedmiotu wykonania zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r., winny mieć zastosowanie przepisy ustaw, obowiązujących w chwili powstania zobowiązań, chociażby wykonanie nastąpiło po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań. Wykonanie bowiem zobowiązań jest zdarzeniem, ściśle związanem z istotą stosunku prawnego. Co się zaś tyczy niewykonania zobowiązań, skutki niewykonania przedewszystkiem określają warunki umowy, zawartej między stronami. W braku postanowień umownych ma zastosowanie § 3 art. XL przep. wprow. Kod. Zob., głoszący, że przepisy nowego Kodeksu o skutkach niewykonania zobowiązań i o zwłoce wierzyciela stosują się do zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu, jeżeli niewykonanie zobowiązania lub zwłoka wierzyciela nastąpiły po wejściu w życie tego Kodeksu. A zatem na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona skutki niewykonania zobowiązań należy w tych przypadkach oceniać według art. 231—253 Kodeksu Zobowiązań, wyłączających stosowanie art. 1136, 1137, 1139, 1140, 1142 — 1145, 1146 — 1155 i 1184 Kodeksu Napoleona (Art. 1138 i 1141 Kod. Nap., na zasadzie art. XVI § 3 przep. wprow. Kod. Zob., pozostały nadal w mocy).

W związku z art. XL i XLVI powstaje kwestja, czy przepisy Kodeksu Zobowiązań, mające moc bezwzględnych nakazów lub zakazów prawnych

(ius cogens), winny być stosowane do zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r.

Przepisy bezwzględnie obowiązujące dotyczą bądź prawa materjalnego, bądź prawa formalnego. Przepisy prawa materjalnego, opatrzone sankcją nieważności umów i czynności, sprzecznych z przepisem, uważać należy za przepisy porządku publicznego, obowiązujące bezwzględnie od dnia wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań i stosujące się do wszelkich umów i czynności. Są to przepisy, zawarte w art. 31, 33, 34, 49, 90, 240, § 2, 274,442 § 1, 445 § 4, 467 § 3, 551, 572 § 2, 573, 578, 585 i 610 Kod. Zob. Winny one mieć zastosowanie do umów i zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r., lecz jeszcze niewykonanych przed tą datą. Niepodobna bowiem żądać wykonania umów i zobowiązań, które obowiązujący Kodeks uznaje za nieważne z samego prawa. Natomiast bezwzględnie obowiązujące przepisy prawa formalnego mogą mieć zastosowanie jedynie do umów i czynności, zawartych i dokonanych dopiero po 1 lipca 1934 r., gdyż zachowanie wymaganej przez Kodeks Zobowiązań formy stało się możliwem dopiero po wejściu w życie Kodeksu. Są to przepisy zawarte w art. 96 § 2, 109, 112, 113, 114, 226 i 600 Kod. Zob. Do przepisów formalnych, nie mających zastosowania do umów, zawartych przed 1 lipca 1934 r. należy zaliczyć również przepis art. 62 § 1 Kod. Zob., głoszący, że umowa przedwstępna, przez którą jedna lub obie strony zobowiązują się do zawarcia oznaczonej umowy w przyszłości, wymaga do swej ważności określenia istotnych postanowień mającej się zawrzeć umowy oraz terminu, w którym ma być zawarta. Powyższe warunki ważności umowy przedwstępnej mogą być zachowane dopiero z chwilą wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań. Wreszcie co się tyczy przepisów art. 85 § 2, 155 i 167, to mogą one mieć zastosowanie jedynie do stosunków prawnych, powstałych po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań, albowiem dotyczą stosunków uregulowanych w nowym Kodeksie w sposób odmienny od przepisów dotychczasowych ustaw.

Szczególne znaczenie mają przepisy Kodeksu Zobowiązań o przedstawicielstwie, wyłożone w art. 93 — 103. Wobec ścisłego związku między temi przepisami, a umowami i czynnościami, które mogą być zawierane lub dokonywane w cudzem imieniu po 1 lipca 1934 r., wypada uznać, że przepisy nowego Kodeksu o przedstawicielstwie mają zastosowanie do wszelkich oświadczeń woli, składanych przez przedstawiciela po dniu wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań i że skutki prawne pełnomocnictwa, wydanego przed tym dniem, winny być oceniane według przepisów Kodeksu Zobowiązań. Jeżeli dawne pełnomocnictwo nie odpowiada wymaganiom nowego Kodeksu, mocodawca ma obowiązek uzupełnić je lub wydać nowe pełnomocnictwo z zastosowaniem się do przepisów Kodeksu Zobowiązań. Przepisy bowiem o przedstawicielstwie, jako dotyczące zdolności do działań prawnych w cudzem imieniu, są przepisami porządku publicznego, obowiązującemi bezwzględnie od dnia wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań.

Wyjątkowe postanowienia zawiera art. XLII przep. wprow. Kod. Zob. Obejmują one umowy o charakterze ciągłym, a mianowicie: najmu, dzierżawy, o pracę i spółki. Ponieważ ciągłość stosunków prawnych, powstałych z powyższych umów, wymagałaby jednoczesnego stosowania do nich przepisów dawnego i nowego prawa przez czas nieokreślony, przeto celem uniknięcia tych trudności ustawodawca nasz postanowił, że przepisy Kodeksu Zobowiązań stosuje się do istniejących już zobowiązań z umów najmu, dzierżawy i o pracę po upływie roku od wejścia w życie Kodeksu, t. j. z dniem 1 lipca 1935 r. (p. 1) i z umów spółki, jeżeli spółkę po wejściu w życie Kodeksu wyraźnie lub milcząco przedłużono, albo jeżeli spólnicy

jednomyślną uchwałą oświadczą, że pragną, aby ich stosunek podlegał odtąd Kodeksowi Zobowiązań — począwszy od dnia przedłużenia spółki lub powzięcia uchwały (p. 2).

Roczny termin ulgowy daje możność stronom przystosowania istniejących umów najmu, dzierżawy i o pracę do przepisów Kodeksu Zobowiązań, a w razie uchylania się jednej ze stron od uzupełnienia lub zmiany umowy zgodnie z wymaganiami Kodeksu Zobowiązań — do rozwiązania stosunku z dniem 1 lipca 1935 roku, o ile prawo na to zezwala. Bierne zachowanie się obu stron w ciągu roku po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań uważać należy za milczącą zgodę na poddanie istniejącego stosunku umownego w całości przepisom Kodeksu Zobowiązań. Umowę spółki strony mogą przystosować do przepisów Kodeksu Zobowiązań bądź niezwłocznie, na podstawie jednomyślnej uchwały spólników, bądź przy przedłużeniu spółki. Jeżeli następuje przedłużenie spółki po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań uważa się, że strony od chwili przedłużenia poddały stosunek swój w całości przepisom Kodeksu Zobowiązań, o ile warunków umowy nie przystosowały do przepisów Kodeksu przy przedłużeniu spółki. Stosunki prawne o charakterze ciągłym mogą trwać przez długie lata, zanim nastąpi ich ustanie przez upływ terminu lub wymówienie. Dlatego też celem ujednostajnienia tych stosunków na całym obszarze Państwa Polskiego ustawodawca nasz wymaga albo ich likwidacji, gdy to jest możliwe, albo poddania przepisom Kod. Zob. W szczególności, co się tyczy terminowych umów najmu, dzierżawy i o pracę, zasadnicze znaczenie mają przepisy, zawarte w art. 371, 372, 404, 405 i 443 Kod. Zob. Kodeks Napoleona dla umów najmu, dzierżawy i o pracę nie wymaga zachowania szczególnej formy, wobec czego umowy te, bez względu na termin ich trwania, mogły być zawierane ustnie.

Gdyby z mocy takich umów termin ich trwania miał być dłuższy, niż przewidziano w art. 371, 404 i 443 Kod. Zob., strona interesowana może żądać od drugiej strony sporządzenia pisma, ustalającego termin ekspiracji umowy, zawartej ustnie, a w razie odmowy, na zasadzie art. 3 Kod. Post. Cyw. może wystąpić na drogę sądową celem ustalenia umówionego terminu trwania umowy. W razie zaniechania tych czynności przed 1 lipca 1935 roku, należy uważać, że strony milcząco poddały się przepisom Kodeksu Zobowiązań, obowiązującym od 1 lipca 1935 r. bez żadnych wyjątków.

Co zaś do umów, zawartych na czas dłuższy, niż przewidziano w art. 372 i 405 Kod. Zob., umowy te po 1 lipca 1935 r., z upływem terminów, wskazanych w art. 372 i 405, uważać się będą za zawarte na czas nieoznaczony.

Zkolei art. XLIII i XLIV zawierają przepisy o przedawnieniu i prekluzji zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań. Art. XLIII głosi, że do zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, a w dniu tym według dotychczasowych przepisów jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy tego Kodeksu o przedawnieniu, jednakże z dwoma ograniczeniami. Pierwsze ograniczenie polega na tem, że początek, zawieszenie i przerwanie przedawnienia ocenia się według dotychczasowego prawa, o ile chodzi o czas przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań. Jeżeli początek przedawnienia według dotychczasowego prawa nie nastąpił przed 1 lipca 1934 r., — o początku, zawieszeniu i przerwaniu przedawnienia decyduje Kodeks Zobowiązań (art. 276 — 280). Z chwilą wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań przepisy tegoż Kodeksu decydują o tem, czy przedawnienie, zawieszone według dotychcza-

sowego prawa, ulega dalszemu zawieszeniu, czy też ma biec w dalszym ciągu, tudzież jakie są skutki przerwania przedawnienia, dokonanego przed wprowadzeniem Kodeksu.

Jak wiadomo, w myśl art. 2252 Kod. Nap. przedawnienie nie biegnie przeciwko małoletnim i bezwłasnowolnym, natomiast art. 278 § 1 Kod. Zob. stanowi, że przedawnienie biegnie przeciwko osobom pozbawionym zdolności do działań prawnych lub w niej ograniczonym, chociażby osoby te nie miały przedstawiciela ustawowego. Wobec tego przedawnienie, zawieszone przeciwko małoletnim i bezwłasnowolnym pod rządem Kodeksu Napoleona, z chwilą wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań wznawia swój bieg i kończy się z upływem terminu, obliczonego na podstawie art. XLIII p. 2 przep. wprow. Kod. Zob., jeżeli małoletni lub bezwłasnowolny ma przedstawiciela ustawowego, t. j. ojca lub opiekuna; w braku zaś przedstawiciela ustawowego, termin przedawnienia, na zasadzie art. 278 § 2 Kod. Zob., nie może się skończyć wcześniej, niż po upływie dwóch lat od chwili, gdy ustanowiono przedstawiciela, albo gdy ustała przyczyna jego ustanowienia, t. j. po dojściu małoletniego do pełnoletności lub uprawomocnieniu się wyroku, uchylającego ubezwłasnowolnienie. Gdy termin przedawnienia jest krótszy, niż dwa lata, bieg przedawnienia rozpoczyna się od chwili ustanowienia przedstawiciela lub ustania przyczyny jego ustanowienia (art. 278 § 3). W tym ostatnim przypadku ma również zastosowanie p. 2 art. XLIII przep. wprow. Kod. Zob.

Drugiem zkolei ograniczeniem zasady, wyrażonej w art. XLIII przep. wprow. Kod. Zob., jest przepis p. 2, głoszący, że jeżeli termin przedawnienia według Kodeksu Zobowiązań jest krótszy, niż według dotychczasowego prawa, bieg przedawnienia rozpoczyna się z chwilą wejścia w życie Kodeksu; jeżeli jednak przedawnienie, rozpoczęte przed wejściem w życie Kodeksu, nastąpiłoby przy uwzględnieniu terminu przedawnienia, określonego w prawie dotychczasowem wcześniej, przedawnienie następuje z tym wcześniejszym terminem.

Z dyspozycji powołanego przepisu okazuje się, że ustawodawca nasz daje pierwszeństwo krótszym terminom przedawnienia, przewidzianym w Kodeksie Zobowiązań, przed terminami dłuższemi, przewidzianemi w dawnem prawie, przyczem bieg tych krótszych terminów rozpoczyna się z woli ustawodawcy z dniem wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań z tem zastrzeżeniem, że, jeżeli dłuższy termin przedawnienia, rozpoczęty przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, skończyłby się wcześniej, obowiązuje ten dłuższy termin.

Z zestawienia ust. 1 art. XLIII z p. 2 tegoż artykułu wynikają następujące wnioski: 1) że do zobowiązań, powstałych i nieprzedawnionych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosują się dłuższe terminy przedawnienia, przewidziane w tymże Kodeksie i 2) że bieg krótszych terminów przedawnienia, przewidzianych w Kodeksie Zobowiązań, rozpoczyna się z dniem wejścia jego w życie, o ile dłuższe terminy, rozpoczęte pod rządem dawnego prawa, nie kończą się przed upływem tych krótszych terminów.

Art. XLIV głosi, że przepisy artykułu poprzedzającego stosuje się odpowiednio do terminów ustawowych, nie będących terminami przedawnienia. Ma on na widoku tak zw. terminy zawite lub prekluzyjne, różniące się od terminów przedawnienia tem, że sąd stosuje je z urzędu, chociażby strony zrzekły się prekluzji, podczas gdy przedawnienie może być stosowane tylko na żądanie strony interesowanej. Kodeks Zobowiązań zawiera szereg przepisów, ustanawiających terminy zawite, które są znacznie

krótsze od terminów przedawnienia. Otóż, według art. XLIV, przepisy artykułu poprzedzającego stosuje się do terminów zawitych „odpowiednio", co oznacza, że jeżeli dawne prawo przewidywało terminy zawite i terminy te przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań jeszcze nie upłynęły, do zobowiązań, powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań, stosuje się przepisy tegoż Kodeksu o terminach zawitych z ograniczeniami, wymienionemi w p. p. 1 i 2 art. XLIII. Oczywiście terminy zawite, ustanowione w Kodeksie Zobowiązań, nie mogą zastępować terminów przedawnienia, przewidzianych w analogicznych przypadkach w dawnem prawie. Ponieważ Kodeks Napoleona w stosunku do zobowiązań nie przewiduje terminów zawitych, przeto art. XLIV przep. wprow. Kod. Zob. na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona nie może mieć zastosowania.

Z przepisem art. XLIII przep. wprow. Kod. Zob. wiąże się kwestja przedawnienia powództw o unieważnienie lub zerwanie umów, zawartych na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona. Z mocy art. 1304 Kod. Nap., w każdym przypadku, gdy poszczególna ustawa nie ogranicza skargi o nieważność lub o zerwanie umowy do czasu krótszego, skarga ta trwa lat dziesięć, przyczem czas ten biegnie, w przypadku gwałtu dopiero od dnia, gdy gwałt ustał, i w przypadku błędu lub podstępu, od dnia, gdy je odkryto. Kodeks Zobowiązań nie dopuszcza skarg o unieważnienie lub zerwanie umów, bo uznaje umowy za ważne lub nieważne z samego prawa, wobec czego przedawnienia tego rodzaju skarg nie przewiduje. Co się zaś tyczy umów, zawartych pod wpływem błędu, podstępu, groźby albo wyzysku, to z mocy art. 43 Kod. Zob. uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli, złożonego pod wpływem błędu, podstępu, groźby albo wyzysku, następuje przez zawiadomienie na piśmie drugiej strony, przyczem prawo uchylenia się wygasa: w przypadku błędu i podstępu — z upływem roku od dnia ich wykrycia, w przypadku groźby — z upływem roku od dnia, w którym stan obawy ustał, i w przypadku wyzysku — z upływem roku od dnia oświadczenia woli (§§ 1 i 2). Po zawiadomieniu o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli każda strona może żądać zwrotu spełnionych świadczeń w ciągu ogólnego terminu przedawnienia. Jeżeli umowę zawarto pod rządem Kodeksu Napoleona, a błąd lub podstęp odkryto albo gwałt ustał przed wprowadzeniem w życie Kodeksu Zobowiązań, skarga o nieważność lub zerwanie umowy, z mocy art. 1117 i 1304 Kod. Nap. winna być wytoczona w ciągu lat dziesięciu od ustania gwałtu albo odkrycia błędu lub podstępu, gdyż krótszego terminu przedawnienia Kodeks Zobowiązań nie przewiduje (por. art. XLIII p. 2 przep. wprow. Kod. Zob.). Jeżeli gwałt ustał albo błąd lub podstęp odkryto po wprowadzeniu w życie Kodeksu Zobowiązań, to skutki tych zdarzeń należy również oceniać według przepisów Kodeksu Napoleona, albowiem są one związane z istotą stosunku prawnego, mianowicie z ważnością umowy, zawartej przed wprowadzeniem Kodeksu Zobowiązań. Ważność zaś umowy ocenia się według przepisów, które obowiązywały w chwili zawarcia umowy, a nie w chwili ujawnienia okoliczności, zaszłych przy zawarciu umowy (por. art. XXXIX i XL § 1 przep. wprow. Kod. Zob.).

Wobec uchylenia art. 1118 oraz art. 1304 Kod. Nap. w zastosowaniu do zobowiązań, z mocy art. XVI § 2 i XVIII przep. wprow. Kod. Zob. — powstaje zagadnienie, w jakim terminie należy wytaczać skargi o zerwanie działów z powodu pokrzywdzenia, przewidziane w nieuchylonych art. 887 ust. 2 i 1079 Kod. Nap., jeżeli akt działowy będzie sporządzony po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań.

Praktyka ustaliła, że skargi o zerwanie z powodu pokrzywdzenia przy działach, dokonanych między spadkobiercami, należy wytaczać w ciągu lat dziesięciu od dnia sporządzenia aktu działowego, a o zerwanie działów, dokonanych przez wstępnego między zstępnymi w formie aktu darowizny (art. 1075 i 1076 Kod. Nap.) — w ciągu lat dziesięciu od dnia śmierci wstępnego, a to na zasadzie art. 1304 Kod. Nap.

Z uwagi na to, że podstawą skargi o zerwanie działów, w myśl art. 887 ust. 2 i 1079 Kod. Nap. jest pokrzywdzenie ponad jedną czwartą część, czyli pierwiastek przedmiotowy i że tego rodzaju pokrzywdzenia Kodeks Zobowiązań nie zna, albowiem według art. 42-go tegoż Kodeksu podstawą roszczenia o zmniejszenie własnego świadczenia, albo o zwiększenie świadczenia drugiej strony (art. 43 § 3), a gdy jedno i drugie jest utrudnione — uchylenia się od skutków prawnych swego oświadczenia woli, jest wyzyskanie lekkomyślności, niedołęstwa, niedoświadczenia lub przymusowego położenia strony, składającej oświadczenie woli, przez drugą stronę, czyli pierwiastek podmiotowy — wypada dojść do wniosku, że skarga o zerwanie działów z powodu pokrzywdzenia ulegać będzie nadal dziesięcioletniemu przedawnieniu, przewidzianemu w art. 1304 Kod. Nap. Przepis art. XVIII przep. wprow. Kod. Zob., głoszący, że art. 1304 Kod. Nap. traci moc w zastosowaniu do zobowiązań, trzeba rozumieć w tem znaczeniu, że o ważności lub nieważności umów, zawartych pod rządem Kodeksu Zobowiązań, decydują przepisy tegoż Kodeksu i że zobowiązania, wynikające z umów wogóle, ulegają przedawnieniu według przepisów nowego Kodeksu. Otóż akt działowy jest umową sui generis, a mianowicie jest sposobem wyjścia z niepodzielności, uregulowanym w prawie spadkowem, którego przepisy o zerwaniu działów z powodu pokrzywdzenia wiążą się z przepisem art. 1304 Kod. Nap., przewidującym dziesięcioletnie przedawnienie dla skarg o zerwanie umów wogóle. Skoro tedy art. 887 i 1079 Kod. Nap. pozostały nadal w mocy, do skarg o zerwanie działów z powodu pokrzywdzenia należy stosować również art. 1304 Kod. Nap., albowiem przedawnienie tego rodzaju skarg w Kodeksie Zobowiązań nie jest przewidziane.

Według art. 887 ust. 1 Kod. Nap. działy mogą być zerwane z przyczyny gwałtu lub podstępu. Zważywszy, że przepisy Kodeksu Napoleona o gwałcie i podstępie (art. 1111 — 1117) zostały uchylone z mocy art. XVI § 2 przep. wprow. Kod. Zob. i zastąpione przez przepisy Kodeksu Zobowiązań o podstępie i bezprawnej groźbie (art. 39 — 43), — wypada uznać, że w myśl art. XIV przep. wprow. Kod. Zob., działy, sporządzone po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań, mogą być zerwane z przyczyny gwałtu lub podstępu jedynie trybem, przewidzianym w art. 39 — 43 Kod. Zob. t. j., że strona, któraby zawarła umowę działową pod wpływem podstępu lub bezprawnej groźby, może uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli na zasadzie art. 43 Kod. Zob.

Wreszcie, co się tyczy art. XIX przep. wprow. Kod. Zob., to ma on ścisły związek z art. 1305 — 1312 i 1314 Kod. Nap., utrzymanemi nadal w mocy na zasadzie art. XVI § 2 przep. wprow. Kod. Zob. Wobec tego należy dojść do wniosku, że na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona powództwa o nieważność lub zerwanie wszelkich umów, zdziałanych przez małoletnich i ubezwłasnowolnionych po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań, mogą być wytaczane z zachowaniem przepisów art. 1305 — 1312 Kod. Nap. oraz art. XIX przep. wprow. Kod. Zob., powództwa zaś o zerwanie działów z powodu pokrzywdzenia — z zachowaniem przepisów art. 887 ust. 2, 1079 , 1304 i 1314 Kodeksu Napoleona.

STEFAN T. LIPIŃSKI.

Na marginesie Kodeksu Zobowiązań

3. Wady oświadczenia woli.

Na gruncie Kodeksu Zobowiązań wady oświadczenia woli pod względem swych skutków prawnych dadzą się wyodrębnić w dwie grupy. Do pierwszej należą wady tego rodzaju, które czynią oświadczenie woli i zawartą na tej podstawie umowę nieważnemi, do drugiej zaś wady, które, nie powodując nieważności oświadczenia woli, upoważniają kontrahenta, którego oświadczenia dotyczą, do zaczepienia jego oświadczenia woli i uchylenia się od skutków prawnych zobowiązania. Zawarta w tych warunkach umowa staje się unieważnialną. Różnica pomiędzy temi dwoma grupami polega na tem, że w pierwszym wypadku na podstawie takiego oświadczenia woli żadna czynność prawna, żadna umowa nie może zaistnieć i, jeśli tego rodzaju spór oprze się o sąd, rola sędziego będzie się sprowadzała jedynie do ustalenia stanu faktycznego uzasadniającego nieważność oświadczenia woli, np. stanu nieprzytomności, i do stwierdzenia na tej zasadzie, iż umowa pomiędzy stronami nigdy nie zaistniała. Orzeczenie takie nie jest związane żadnym terminem, gdyż tego co nie zaistniało czas uzdrowić nie może. Ponadto nieważność oświadczenia woli i wypływającej zeń czynności prawnej mogą powoływać nietylko strony lecz także i osoby trzecie, działające własnym prawem. Natomiast w drugim wypadku oświadczenie woli nie jest z samego prawa nieważne, a tylko w razie istnienia wady z tej grupy strona, którą to dotyczy, może uchylić się od skutków prawnych swego zobowiązania — prawnie istniejącego — przez zawiadomienie o tem drugiej strony na piśmie (art. 43 § 1). Wynika stąd, iż możność rozwiązania w ten sposób stosunku prawnego przysługuje jedynie stronom nie zaś osobie trzeciej. Takie wykonanie prawa uchylenia się od skutków prawnych zaciągniętego zobowiązania uwarunkowane jest terminem. Tak więc w przypadku błędu lub podstępu prawo to wygasa z upływem roku od dnia wykrycia, w przypadku groźby — z upływem roku od dnia, w którym stan obawy zniknął, w wypadku zaś wyzysku — z upływem roku od dnia oświadczenia woli (art. 43 § 2).

Na uwagę zasługuje przypadek wyzysku, przy którym ustawa ustanawia pewną gradację obrony wyzyskanego, upoważniając go w pierwszym rzędzie do żądania zmniejszenia jego świadczenia, albo zwiększenia świadczenia wzajemnego, a dopiero gdy jedno i drugie jest utrudnione — do uchylenia się od skutków prawnych swego oświadczenia woli. Otóż jeśli chodzi o prawo uchylenia się na tej zasadzie od skutków oświadczenia woli, to upływ terminu rocznego skutkuje jego wygaśnięcie i jako przedawnione po upływie wspomnianego terminu — prawo to nie może być produkowane ani w formie akcji ani w formie zarzutu. Łagodniej natomiast potraktowane jest prawo żądania zmniejszenia własnego świadczenia, albo zwiększenia świadczenia drugiej strony, w tym bowiem wypadku termin roczny jest tylko prekluzją, wskutek czego prawo takie po upływie wskazanego terminu nie może być produkowane w formie akcji sądowej, nic natomiast nie stoi na przeszkodzie do zasłaniania się tem prawem w formie zarzutu nawet po upływie tego terminu (art. 43 § 3).

Ograniczenie prawa zaczepienia oświadczenia woli omawianemi stosunkowo krótkiemi terminami posiada duże znaczenie dla pewności obrotu i jest zupełnie uzasadnione domniemaniem, że skoro strona, poznawszy okoliczności, uprawniające ją do uchylenia się od skutków prawnych

swego zobowiązania, z tych uprawnień nie korzysta — tem samem godzi się z tym stanem rzeczy i zgodą swą uzdrawia usterki istniejącego, acz nie domagającego stosunku prawnego. Jeżeli strona przeciwna nie pogodzi się z życzeniem kontrahenta uchylenia się od skutków prawnych jego zobowiązania i sprawa przybierze formę sporu sądowego wówczas do obowiązków sądu w pierwszym rzędzie będzie należało ustalenie stanu faktycznego uzasadniającego istnienie prawa uchylenia się, stwierdzenie wyrażenia chęci uchylenia się w formie piśmiennego zawiadomienia z zachowaniem terminów przewidzianych w art. 43 § 2 i 3 i orzeczenie na tych podstawach, iż stosunek prawny został przez zawiadomienie o uchyleniu się od skutków prawnych zobowiązania — rozwiązany.

Do pierwszej grupy zaliczają się wady oświadczenia woli płynące z: a) stanu nieprzytomności lub chociażby przemijającego zakłócenia czynności psychicznych wyłączającego świadomą wolę, w którym znajduje się składający oświadczenie woli, b) braku zdolności do działań prawnych lub ograniczenia tej zdolności, przyczem unormowanie tej kwestji pozostawione jest prawu osobowemu, c) jawnego braku zamiaru wywołania skutków prawnych przez złożenie oświadczenia woli, d) pozorności oświadczenia woli.

Do drugiej grupy należą wady oświadczenia woli spowodowane: a) błędem co do pobudki, jeśli prawdziwość jej była warunkiem ważności oświadczenia woli, b) błędem co do treści swego oświadczenia lub oświadczenia drugiej strony, jeśli błąd był wywołany przez drugą stronę lub też druga strona o błędzie wiedziała lub z łatwością mogła była błąd zauważyć, d) bezprawną groźbą, e) wyzyskaniem lekkomyślności, niedołęstwa, niedoświadczenia lub przymusowego położenia drugiej strony.

Według art. 31 Kodeksu Zobowiązań nieprzytomność lub chociażby przemijające zakłócenie czynności psychicznej, o ile wyłącza świadomą wolę, powoduje nieważność oświadczenia woli złożonego przez osobę znajdującą się w tym stanie. Redakcja tego artykułu znakomicie przypomina ustęp. 2-gi § 105 B. G. B., mający swój odpowiednik w art. 18-ym Ustawy Cywilnej Szwajcarskiej. Kodeks Napoleona, aczkolwiek nie posiada przepisu ściśle odpowiadającego omawianemu artykułowi, stoi na tem samem stanowisku. Wprawdzie art. 1124 stanowi, iż niezdolnymi do zawierania umów są „bezwłasnowolni", to jednak z art. 502 — 504, znajdujących swe odpowiedniki w odnośnych artykułach Kod. Cyw. Król. Pol., wynika, iż czynności prawne zdziałane w stanie niedołężności, pomieszania zmysłów, albo szaleństwa podlegają unieważnieniu, nawet jeśli dokonane były przed wyrokiem orzekającym pozbawienie woli. Doktryna francuska zgodnie uznaje, iż okoliczności takie jak szaleństwo, pomieszanie zmysłów, pijaństwo (posunięte do tego stopnia, iż wyłącza całkowitą świadomość woli) uniemożliwia powstanie świadomej woli mogącej mieć wartość prawną i z tych zasad wszelkie zezwolenie, wszelka czynność prawna w tym stanie podjęta jest nieważną. Ponieważ odnosi się to jedynie do czynności zdziałanych w chwili podobnego zaburzenia zdolności psychicznych, a nie ma zastosowania do aktów zdziałanych w chwilach przytomności — lucida intervalla — przeto, o ile akt sam w sobie nie nosi znamion szaleństwa, powstaje trudność w ustaleniu w jakim stanie psychicznym był on zdziałany, ułatwia tę sytuację wspomniana w art. 1124 Kod. Nap. bezwłasnowolność, przy której każdy akt zdziałany bez zachowania odpowiednich przepisów podlega nieważności bez względu na stan psychiczny w chwili jego zeznania[1]). Kodeks Zobowiązań nie używa ter-

[1]) Planiol t. I. Nr. 273, t. II Nr. 1090 i nast.

minu „ubezwłasnowolnionych“, ponieważ jednak kwestje te znajdą swe rozwiązanie w prawie osobowem — przeto do czasu ukazania się tegoż roztrząsanie tej kwestji jest przedwczesne. Narazie art. XVI § 2 przepisów wprowadzających utrzymuje w mocy art. 1124 K. N. Jako drugą zkolei przyczynę naruszającą oświadczenie woli Kodeks Zobowiązań wspomina w § 2-gim art. 32-go brak zdolności do działań prawnych lub tej zdolności ograniczenie. Jednakże kwestja ta nie znajduje rozstrzygnięcia w omawianym artykule, który tylko ustanawia ogólną zasadę, pozostawiając szczegółowsze unormowanie tej kwestji — prawu osobowemu. Tymczasem zostały utrzymane w mocy art. 1123, 1124, 1125 ust. 1, 1304, 1312, 1314 K. N. (art. XVI § 2 p. w.).

Niedzownym warunkiem ważności oświadczenia woli jest zamiar wywołania skutków prawnych, jako to zostało szerzej omówione poprzednio („Głos Sąd.“, maj 1934); oświadczenie woli jest jedynie materjalnym prawotwórczym przejawem wewnętrznej subjektywnej woli wywołania określonych skutków prawnych, stąd też brak tego zamiaru, brak chęci zawiązania tego czy innego stosunku prawnego czyni samo oświadczenie woli formą pozbawioną treści. Jednakże pamiętać należy, że źródłem wszelkiej umowy jest oświadczenie woli, że podwalina wszelkiego zobowiązania jest właśnie ten formalny przejaw woli ludzkiej, a wszelka interpretacja, nie doszukując się utajonej dogmatycznej woli czyniącego, ogranicza się do roztrząśnięcia oświadczenia woli i oceny tegoż na gruncie okoliczności towarzyszącvch jego złożeniu i ustalenia jak w dawnych warunkach powinno ono było być zrozumiałe przez kontrahenta. To też jeżeli brak zamiaru wywołania skutków prawnych przez oświadczenie woli pozostanie ukryty w głębi psychiki czyniącego — nie będzie on miał wpływu na ważność oświadczenia woli, albowiem, jak powiada w § 116-ym B. G. B., którego ideę odzwierciadla art. 33 Kod. Zob.: „oświadczenie woli nie jest dla tego nieważne. iż oświadczający zastrzega sobie w duchu, że nie chce tego co oświadczył. Oświadczenie jest nieważne, gdy ma być złożone wobec drugiej osoby, a ta wie o tem zastrzeżeniu“. A więc nie chodzi tu o reservatio mentalis. brak zamiaru musi się uzewnętrznić tak, aby doszedł, a w każdym razie powinien był dojść do świadomości kontrahenta. Tego wymaga bezpieczeństwo obrotu i dobra wiara. Art. 33 Kod. Zob. nie jest rygorystyczny jak cytowany przepis § 116-go B. G. B., bo nie wymaga expressis verbis aby druga strona wiedziała o tem zastrzeżeniu kontrahenta. Omawiany artykuł Kodeksu Zobowiązań ujęty jest szerzej i łączy w sobie zasady §§ 116 i 118 B. G. B., z których ostatni głosi, że „oświadczenie woli niepomyślane na serjo jest nieważne, skoro składa się je w oczekiwaniu, iż nie ujdzie uwagi drugiej strony, iż nie jest ono pomyślane na serjo“. Warunkiem uznania oświadczenia woli za nieważne na zasadzie przepisu art. 33 Kod. Zob. jest u j a w n i e n i e braku zamiaru wywołania skutków prawnych. przyczem ujawnienie to nie musi być bezpośrednio zaszczepione w świadomości kontrahenta, lecz wystarczy jeżeli bedzie ono wyraźnie wynikało z okoliczności, w których zostało złożone to oświadczenie: Jeśli np. w upalny dzień spragniony jegomość, stojąc o parę kroków od budki z wodą sodową, zawoła „majątek za szklankę wody!“, to usłużny przekupień, który mu tę szklankę poda, przez takie oświadczenie woli nie nabędzie żadnych uprawnień do majątku spragnionego, poza normalną ceną zaofiarowanego napoju, chociażby nie został przedtem uprzedzony o braku zamiaru wywołania tak daleko idących skutków prawnych. Inaczej rzeczby się mogła przedstawiać, gdyby się to wszystko działo gdzieś na pustyni, a na miejscu budki z wodą

sodową znajdowałby się drugi wędrowiec, chroniący resztkę wody w swojej manierce jako gwarancję dojścia do celu, a skuszony obietnicą spragnionego oddał mu ją, wystawiając tem samem swoje życie na niebezpieczeństwo. Tak więc sędzia, któremuby przyszło orzekać w płaszczyźnie tego artykułu, musi przedewszystkiem za pomocą środków dowodowych odtworzyć okoliczności, w których zaczepione oświadczenie woli złożone zostało i ocenić czy ze względu na te okoliczności kontrahent mógł wziąć oświadczenie na serjo, czy też każdy normalny zdrowo myślący człowiek powinien był zdawać sobie sprawę z jawnego braku zamiaru wywołania skutków prawnych przez czyniącego. Omawiany przepis prawa nie ma na celu ochrony naiwnych ani upośledzonych!

Od oświadczenia woli złożonego bez zamiaru wywołania skutków prawnych odróżnić należy oświadczenie woli pozorne, o którem mówi art. 34 Kod. Zob. W przeciwieństwie do poprzedniego — pozorne oświadczenie woli musi być złożone drugiej osobie za jej zgodą, a więc nie wystarczają tu same okoliczności towarzyszące złożeniu takiego oświadczenia woli. Dwa mogą być rodzaje pozornego oświadczenia woli: 1-o gdy pod pozornem oświadczeniem woli nie ukrywa się żadna czynność prawna i 2-go gdy pozorne oświadczenie woli jest tylko przykrywką maskującą pewną rzeczywistą czynność prawną, której właściwą formę strony pragnęły utaić. W pierwszym wypadku oświadczenie woli jest całkowicie nieważne, w drugim pozorne oświadczenie woli nie ma mocy prawnej, natomiast rzeczywista czynność prawna, kryjąca się pod tym pozorem, pozostaje w mocy i podlega ocenie według jej rzeczywistej natury prawnej. W imię pewności obrotu nieważność pozornego oświadczenia woli ogranicza się do kontrahentów i nie dotyczy praw nabytych w dobrej wierze przez osoby trzecie, które mogą wykonywać swe prawa tak, jak gdyby pomiędzy stronami była zdziałana rzeczywista czynność prawna (art. 35 § 1). Pozorność aktu prócz stron mogą powoływać także ich wierzyciele oraz osoby trzecie pod warunkiem wszakże, aby zaczepiona czynność prawna naruszała ich interesy i była przeciwko nim wymierzona (art. 35 § 2).

Do wad oświadczenia woli, nie pociągających nieważności tegoż, a upoważniających jedynie do uchylenia się od skutków prawnych zobowiązania należy w pierwszym rzędzie błąd. Kodeks Zobowiązań wyróżnia dwa rodzaje błędu: 1-o błąd co do pobudki (art. 36) i 2-o błąd co do treści oświadczenia woli swego lub drugiej strony (art. 37). Różnica pod względem skutków prawnych pomiędzy temi dwoma rodzajami błędu jest nader istotna i polega na tem, iż błąd co do pobudki nie uprawnia zasadniczo do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli, natomiast błąd co do treści oświadczenia woli — przeciwnie. Tak więc w imię zasady, iż „kto błądzi, powinien błądzić własnym kosztem, a nie kosztem kontrahenta“ (Till mot. pod art. 42) Kodeks w artykule 36 uświęca zasadę, że błąd co do pobudki, o ile jej prawdziwość nie była warunkiem ważności oświadczenia woli i jako taka nie figurowała w oświadczeniu woli złożonem kontrahentowi nie upoważnia błądzącego do uchylenia się od skutków prawnych jego oświadczenia, chyba że ustawa stanowi inaczej. A ustawa stanowi inaczej w dwu przypadkach, mianowicie w art. 39 i 622. Błąd co do treści oświadczenia woli swego, lub też drugiej strony upoważnia do uchylenia się od skutków prawnych swego oświadczenia pod warunkiem wszakże, aby 1-o albo błąd był wywołany przez drugą stronę, przez jej chociażby niezawinione zachowanie sie lub też druga strona o błędzie wiedziała lub z łatwościa mogła była błąd zauważyć i 2-o aby błąd był tak istotny, iżby strona błądząca, znając go, nie złożyła

respective nie przyjęła oświadczenia woli. Np.: I. A kupuje od B posiadłość położoną w górach, przyczem pobudką skłaniającą A do tej tranzakcji jest chęć zamieszkania w nabytej posiadłości celem poratowania zdrowia. Tymczasem okazuje się, że stan zdrowia A jest tego rodzaju, iż nie pozwala mu na zamieszkiwanie w górskiej okolicy. Zachodzi w tym wypadku błąd co do pobudki ze strony A. Jednakże, jeżeli błąd ten nie został wywołany przez B podstępnie, lub jeżeli prawdziwość pobudki nie była zastrzeżona w oświadczeniu woli A, jako warunek ważności tego oświadczenia woli, — A nie będzie mógł uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia. II. A zaofiarowuje B nabycie prawa korzystania z posiadłości ziemskiej X, stanowiącej własność A. Tymczasem okazuje się, że A jest właścicielem dwu nieruchomości X i Y, o czem B nie wiedział, mniemając, iż A posiada jedynie posiadłość Y i tę mu zaofiarowuje. W ten sposób w chwili zawierania umowy A miał na myśli majątek X, B zaś majątek Y. Zachodzi błąd co do treści oświadczenia woli ze strony B i może on uchylić się od skutków prawnych swego zobowiązania na warunkach wyłuszczonych w art. 37.

Jednakże nawet w razie spełnienia wszystkich warunków przewidzianych w art. 36 i 37 uprawniających stronę, będącą w błędzie do uchylenia się od skutków prawnych jej oświadczenia nie będzie ona mogła z tego uprawnienia skorzystać, jeżeli strona druga wyrazi gotowość spełnienia świadczenia, które będący w błędzie byłby sobie zastrzegł, gdyby błąd nie był zaszedł (art. 38). Takie dodatkowe wyrównanie usterek stosunku prawnego uchyla wszystkie skutki błędu i znosi podstawę do rozwiązania stosunku prawnego. Przepis ten, stojąc na straży słuszności, jednocześnie dąży do zabezpieczenia pewności obrotu. Praktycznie wykonanie tego przepisu następuje w ten sposób, — że w odpowiedzi na pisemne zawiadomienie jednej strony o uchyleniu się przez nią od skutków prawnych jej zobowiązania (art. 43 § 1) strona druga może zażądać oświadczenia się jakie świadczenie zastrzega sobie druga strona dodatkowo i ewentualnie świadczenie takie zaofiarować. Przepis ten jest dosyć illuzoryczny, bowiem strona, która koniecznie będzie chciała uchylić się od skutków prawnych swego zobowiązania, będzie mogła zastrzec sobie takie dodatkowe świadczenie, które się drugiej stronie nigdy nie opłaci. A któż w większości wypadków będzie mógł skontrolować i ocenić co będący w błędzie byłby sobie rzeczywiście zastrzegł, gdyby nie był w błędzie. Przepis art. 38 nie ma zastosowania w wypadku spowodowania błędu podstępnie, o czem mówi art. 39.

Z powyższego widać, że konstrukcja błędu w Kodeksie Zobowiązań różni się od przyjętej przez Kodeks Napoleona, który w art. 1110 rozróżnia jako przyczynę nieważności umowy błąd co do istoty rzeczy będącej przedmiotem umowy oraz błąd co do osoby pod warunkiem zawarcia umowy intuitu personae. Doktryna francuska uzupełnia to jeszcze dwoma przypadkami — błędem co do natury zobowiązania oraz błędem co do identyczności przedmiotu. W tych dwu przypadkach rola błędu jest tak zasadnicza, iż uniemożliwia on samo powstanie zezwolenia, wskutek czego umowa jest sama przez się nieważną, a nie unieważnialną jak w przypadku art. 1110 [2]). Na gruncie Kodeksu Zobowiązań oba te przypadki dadzą się podciągnąć pod pojęcie błędu co do treści oświadczenia woli, tak samo jak i oba przypadki wymienione w art. 1110 Kod. Nap. będzie można podciągnąć pod art. 36 lub 37 Kod. Zob. z nieznacznemi różnicami,

[2]) Planiol t. I Nr. 279, t. II Nr. 1050 i nast.

wypływającemi z odmienności założeń obu Kodeksów. Znany jest przykład Pothier: ktoś kupuje świeczniki srebrne, tymczasem okazuje się, że sprzedane mu świeczniki są z posrebrzonej miedzi; jeżeli nabywca kupował te świeczniki dlatego, że miały być srebrne — zachodzi błąd co do istoty rzeczy i umowa jest unieważnialną, natomiast jeżeli nabywca kupował świeczniki jako dzieło sztuki lub zabytek po jakiejś osobistości i te okoliczności okażą się prawdziwe, wówczas błąd co do metalu, jako nie dotyczący w tych warunkach istoty rzeczy, nie spowoduje unieważnienia umowy. Nieco inaczej trzeba będzie oceniać ten przykład na podstawie Kodeksu Zobowiązań. Tu istota rzeczy otrzyma miano pobudki i trzeba będzie przedewszystkiem ustalić jaką pobudką kierował się nabywca — czy chęcią posiadania srebrnych świeczników, czy też skłoniły go do kupna ich walory jako dzieła sztuki lub też zabytku, a następnie trzeba ustalić czy prawdziwość pobudki była warunkiem ważności oświadczenia woli i to ostatnie decyduje dopiero o możliwości uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli. Inaczej mówiąc, trzeba zbadać czy nabywca kupił w danym wypadku świeczniki dlatego, że miały być srebrne i czy uzależnił ważność swego kupna od tej okoliczności.

Następną wymienioną w Kodeksie Zobowiązań przyczyną, uzasadniającą uchylenie się od skutków prawnych zobowiązania (art. 39), jest podstęp. W myśl zasady, iż fraus omnia corrumpit, podstęp uzasadnia uchylenie się od skutków prawnych zobowiązania w każdym wypadku i bez żadnych zastrzeżeń przewidzianych dla zwykłego błędu. Zgodnie z art. 40 nawet podstęp osoby trzeciej może spowodować uchylenie się od skutków prawnych pod tym wszakże warunkiem aby strona, na której korzyść podstęp zachodzi, wiedziała o nim i drugiej strony z błędu nie wyprowadziła.

Do omawianej grupy wad oświadczenia woli należy również i bezprawna groźba (art. 41). Aby groźba mogła uzasadnić uchylenie się od skutków prawnych zobowiązania, musi być przedewszystkiem bezprawną, a więc czyn, będący przedmiotem groźby, musi leżeć poza sferą uprawnień grożącego. Z tego względu zagrożenie komuś wykonaniem swego prawa np. wdrożenia egzekucji nie będzie stanowić wady uzyskanego pod tą presją oświadczenia woli. Następnie groźba musi dotyczyć bądź majątku bądź osoby i przewidywać poważne niebezpieczeństwo. Obojętnem jest natomiast czy groźba pochodzi od kontrahenta czy od osoby trzeciej i czy kontrahent wie o niej. Przyjęta przez Kodeks Zobowiązań konstrukcja groźby tem się różni od gwałtu przewidzianego w Kodeksie Napoleona, że a) nie trzeba, aby zło grożące było doraźne (art. 1112 K. N.), b) groźba może dotyczyć składającego oświadczenie woli, zarówno jak i osobę trzecią, bez ograniczeń przewidzianych w art. 1113 K. N. i c) Kodeks Zobowiązań nie wprowadza żadnych ograniczeń przez wzgląd na metus reverentialis (art. 1114 K. N.).

Wreszcie, jako ostatnią przyczynę uzasadniającą prawo do uchylenia się od skutków prawnych zobowiązania, Kodeks wymienia w art. 42 wyzyskanie lekkomyślności, niedołęstwa, niedoświadczenia lub przymusowego położenia drugiej strony w celu zastrzeżenia świadczenia nadmiernego. Skutki tej wady były omówione na początku niniejszego, pozostaje podkreślić, iż istnienie wyzysku uwarunkowane jest tem aby świadczenie wzajemne było rażąco wysokie w stosunku do otrzymanego świadczenia, przyczem miarodajną dla porównania wartości jest chwila zawarcia umowy. O tem czy świadczenie jest „rażąco wysokie", w razie sporu będzie musiał orzekać sąd meritum.

Odjęcie legitymy

Legityma albo zachowek jest to ustawowa część spadku, której spadkodawca nie może pozbawić ustawowego spadkobiercę z wyjątkiem wypadków, gdy spadkobierca godził na jego życie lub popełnił w stosunku do niego inny czyn w ustawie wymieniony.

Według niemieckiego kodeksu cywilnego (B. G. B.), jeżeli potomek spadkodawcy zostanie rozporządzeniem na wypadek śmierci wyłączony od dziedziczenia, może żądać od spadkobiercy zachowku. Zachowek stanowi połowę wartości ustawowej części spadku. To samo prawo przysługuje rodzicom i małżonkowi spadkodawcy, gdy rozporządzeniem na wypadek śmierci wyłączono ich od dziedziczenia (§ 2303 B. G. B.). Spadkodawca może jednak, w pewnych ściśle określonych w kodeksie wypadkach, pozbawić potomka zachowku, a mianowicie: 1) jeżeli potomek nastaje na życie spadkodawcy, jego małżonka lub innego potomka spadkodawcy, 2) jeżeli potomek dopuszcza się rozmyślnego cielesnego znieważenia spadkodawcy albo jego małżonka, jednak w razie znieważenia małżonka tylko wtedy, gdy potomek pochodzi od tegoż, 3) jeżeli potomek dopuszcza się zbrodni lub ciężkiego rozmyślnego występku względem spadkodawcy lub tegoż małżonka, 4) jeżeli potomek narusza złośliwie ciążący na nim, z mocy ustawy, obowiązek utrzymania spadkodawcy, 5) jeżeli potomek prowadzi bezecny lub niemoralny tryb życia wbrew woli spadkodawcy (§ 2333 B. G. B.). Warunkiem odjęcia potomkowi zachowku, prócz wyżej wymienionych przyczyn, jest zachowanie ściśle określonej w kodeksie formy. Odjęcie zachowku dokonywa się przez rozporządzenie ostatniej woli. Przyczyna odjęcia musi istnieć w czasie sporządzenia i musi być podaną w tem rozporządzeniu. Udowodnienie przyczyny ciąży na tym, kto powołuje się na odjęcie. W przypadku § 2333 p. 5 odjęcie jest bezskuteczne, jeżeli potomek w czasie otwarcia spadku stale zaprzestał bezecnego lub niemoralnego trybu życia (§ 2336 B. G. B.). Z przedstawionych wyżej norm prawnych wynika, że pozbawienie potomka zachowku może nastąpić w testamencie, w którym przyczyna musi być wymieniona, przyczem przyczyna ta musi istnieć w czasie sporządzania testamentu oraz nie może to być dowolna jakaś przyczyna, lecz wyłącznie jedna z tych przyczyn, które są wymienione w § 2333 B. G. B. Należy jeszcze zaznaczyć, że prawo odjęcia zachowku gaśnie wskutek przebaczenia. Rozporządzenie, którem spadkodawca zarządził odjęcie, staje się skutkiem przebaczenia bezskuteczne (§ 2337 B. G. B.).

W praktyce zdarza się często, że spadkodawcy nie przestrzegają ściśle formy, przewidzianej w tekście ustawy, w szczególności nie używają w swych testamentach określeń ustawowych, z czego oczywiście pozbawieni legitymy potomkowie usiłują wyprowadzić dla siebie korzystne wnioski, dążąc do obalenia testamentu. W rozważaniach niniejszych, na podstawie konkretnego przykładu, spróbujemy ustalić, czy odjęcie legitymy może nastąpić tylko przy zachowaniu w testamencie ścisłych określeń kodeksowych, czy też dopuszczalne jest ogólne wyrażenie woli, z którego jednak w sposób niewątpliwy wynika zamiar spadkodawcy odjęcia potomkowi zachowku.

Aby omawianą kwestję uczynić bardziej zrozumiałą, przedstawimy następujący ciekawy wypadek. Powódka domagała się od pozwanego, będącego jej ojczymem, wydania legitymy na tej podstawie, że wprawdzie zmarła matka powódki wyłączyła ją od dziedziczenia, lecz wyłączenie to

nie pozbawią jej prawa domagania się na zasadzie § 2303 B. G. B. należnego jej zachowku od pozwanego, który przez matkę powódki został na mocy testamentu ustanowiony jedynym spadkobiercą i spadek przyjął. Pozwany powołał się na treść testamentu, w którym zmarła jego żona wyłączyła powódkę od „wszelkiego spadku", podając w testamencie jako przyczynę wyłączenia — niegodziwe wobec zmarłej postępowanie powódki, które zmarłą moranie i finansowo skrzywdziło. Pozwany twierdził, że użyte przez zmarłą wyrazy „wszelkiego spadku" dowodzą, że wolą zmarłej było odjęcie powódce również zachowku, który stanowi część spadku. Powódka podniosła nadto w uzasadnieniu swego żądania, że zmarła jej matka w testamencie nie określiła w sposób, w kodeksie przewidziany, ani przyczyny odjęcia zachowku, ani też nie oświadczyła wyraźnie, że pozbawia powódkę zachowku. Z użytego w testamencie określenia wynika, że wolą zmarłej było pozbawienie powódki „wszelkiego spadku" oraz, że przyczyną pozbawienia wszelkiego spadku było „niegodziwe postępowanie powódki, które testatorkę moralnie i finansowo skrzywdziło".

Przy tłumaczeniu oświadczenia woli należy badać wolę rzeczywistą, a nie opierać się na dosłownem znaczeniu wyrazów (§ 133 B. G. B.). Przepisy o tłumaczeniu umów winny znaleźć analogiczne zastosowanie przy tłumaczeniu testamentów. Należy szczegółowo badać zamiar testatora i wyprowadzić go z całości testamentu, a to w taki sposób, aby każde rozporządzenie mogło mieć prawny skutek (S. IX. 602/1864). Z użytych przez testatorkę słów, że pozbawia powódkę „wszelkiego spadku", oczywiście wynika, że wolą zmarłej było pozbawienie powódki również zachowku, gdyż do odjęcia potomkowi legitymy nie jest konieczne użycie w testamencie wyrazów tekstu ustawy, wystarczy użycie takiej formy oraz takiego wyrażenia woli przez testatorkę, aby z wyrażeń tych wynikał w sposób niewątpliwy zamiar testatorki pozbawienia potomka zachowku. Potwierdzenie tego stanowiska znajdujemy w nauce prawa cywilnego uczonych niemieckich. „Sie braucht nicht ausdrücklich mit den Worten des Gesetzes zu erfolgen, es genügt vielmehr, wenn sich der Wille des Erblassers, dem Berechtigten den Pflichtteil zu entziehen aus dem gesamten Inhalt des Testaments deutlich ergibt" (Koment. Warneyera do § 2336 B. G. B.). Podobne stanowisko zajmuje Staudinger i Planck. Z logicznej zatem wykładni wyrazów, użytych w testamencie, należy przyjąć, że przez pozbawienie powódki „wszelkiego spadku" testatorka pozbawiła powódkę również zachowku.

Zarzut powódki, że w testamencie nie została wskazana ustawowa przyczyna odjęcia legitymy, rozważyć należy w związku z okolicznościami, stwierdzonemi w toku przewodu sądowego. Na podstawie zeznania świadka zostało ustalone, że powódka kilka miesięcy przed sporządzeniem przez matkę jej testamentu, podczas kłótni, którą spowodowała powódka, gdy matka leżała w łóżku, rzuciła się na leżącą, dusiła ją i podrapawszy matkę po twarzy, podarła na niej bieliznę. Pozbawienie następnie powódki przez matkę zachowku nastąpiło wskutek opisanego wyżej zajscia, które zmarła określiła w testamencie ogólnie jako niegodziwe postępowanie powódki, które zmarłą moralnie i finansowo skrzywdziło. Czyn powódki jest, ustawowo biorąc, rozmyślnem cielesnem znieważeniem spadkodawczyni, uzasadniającem na zasadzie § 2333 B. G. B. odjęcie powódce legitymy. Życiowo zaś określenie użyte przez testatorkę w testamencie jest trafne, gdyż opisane postępowanie powódki musi być, ogólnie biorąc, uznane jako niegodziwe i krzywdzące moralnie jej zmarłą matkę. Zmarła, określając w ten sposób przyczynę pozbawienia powódki zachowku, wyraziła się w sposób

ogólny, lecz nie sprzeczny z treścią ustawy, wskazała bowiem, że przyczyną tą jest skrzywdzenie jej niegodziwem postępowaniem powódki. Kodeks w § 2336 bynajmniej nie stanowi, by koniecznem było wskazywanie w testamencie poszczególnych faktów, przyjąć zatem należy, że wystarczy ogólne podanie przyczyny, na której testator się opiera. „Die Angabe des Grundes erfordet nicht notwendig nähere Darlegung der einzelnen Tatumständen, muss aber erkennen lassen, auf welchen der verschiedenen Entziehunsgründen sich der Erblasser stützen will. Der Gebrauch der Worte des Gesetzes genügt auch im Falle des § 2333 Nr. 5. (R. G. 95, 24 Koment. Radc. Sądu Rzeszy uw. 2 do § 2336 B. G. B. wydanie 5, tom III, str. 910).

Z przedstawionych wyżej rozważań wynika, że w omawianym testamencie, stanowiącym praktyczny przykład dla wyprowadzenia ogólnej zasady, powódce została odjęta legityma z przyczyny ustawowo dopuszczalnej i w formie w ustawie przewidzianej, przyczem przyczyna została w testamencie podana w sposób ogólny, lecz ustawowo dopuszczalny (§ 2333 p. 2 i § 2336 B. G. B.). W świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalamy: 1) Do odjęcia potomkowi legitymy w rozporządzeniu ostatniej woli według niemieckiego kodeksu cywilnego (B.G.B.) nie jest niezbędne użycie w rozporządzeniu ścisłych określeń względnie wyrażeń kodeksowych, lecz dopuszczalne jest ogólne wyrażenie woli, z którego jednak w sposób niewątpliwy wynika zamiar spadkodawcy odjęcia potomkowi legitymy. 2) Przyczyna odjęcia potomkowi legitymy może być ogólnie wyrażona, w ten jednak sposób, aby można było ustalić z treści rozporządzenia ostatniej woli, jedną z przyczyn, wymienionych w § 2333 B. G. B.. Przytaczanie poszczególnych faktów w rozporządzeniu nie jest konieczne (§ 2336 B. G. B.).

TADEUSZ KOSTECKI.

Wyrok zaoczny w K. P. C.

Przepisy K. P. C. o wyrokach zaocznych stanowią dla sądów w byłym zaborze rosyjskim konstrukcję prawną niewątpliwie zupełnie nową, daleko odbiegającą od normujących tę kwestję przepisów U. P. C. Przedewszystkiem dla sądów, przyzwyczajonych do opierania zaocznych rozstrzygnięć sporów na ogólnych zasadach zbierania i oceny materjału dowodowego sprawy, nowy jest kategoryczny nakaz K. P. C., zmuszający sądy do opierania wyroków zaocznych na przesłankach wyłącznie formalnych, za jakie niewątpliwie uznać należy wprowadzone przez § 2, art. 359 K. P. C. przyjmowanie za prawdziwe oświadczeń faktycznych, przytoczonych w pozwie, w zupełnem oderwaniu od materjału dowodowego sprawy. Abstrakcyjności wyroków zaocznych, wprowadzonych przez K. P. C., nie zmienia kodeksowe zastrzeżenie, by oświadczenia faktyczne nie były sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy (jak wynika z konstrukcji zastrzeżenia, chodzi tu wyłącznie o dokumenty pisemne). W praktyce zastrzeżenie to nie ma żadnego znaczenia, gdyż nie zdarza się niemal nigdy, by strona, opierając żądania pozwu na pewnych oświadczeniach faktycznych, jednocześnie załączała dokument, któryby oświadczeniom tym przeczył. Przeszło roczny okres czasu judykatury sądów grodzkich (w których art. 359 K. P. C. ma największe zastosowanie) w przedmiocie wyroków zaocznych, wydawanych pod rządem K. P. C., wykazuje, że nowość zasady prawnej pociąga za sobą w praktyce daleko idące rozbieżności i wątpliwości. Przedewszystkiem, jeżeli chodzi o przepis

§ 2 art. 359 K. P. C., to stwierdzić należy, że przepis ten bardzo często interpretowany jest w ten sposób, jakoby sprowadzał rolę sądu orzekającego w wyrokach zaocznych do mechanicznego zasądzania wszystkich żądań pozwów, rozstrzyganych wyrokami zaocznemi, nakazując uznawać te żądania za udowodnione á priori. Interpretacja taka, aczkolwiek sprowadzająca do maximum ekonomję procesu, jest oczywiście niesłuszna. Pomijając już bowiem wyżej przytoczone zastrzeżenia kodeksowe, zdarza się w praktyce cały szereg wypadków, w których uznanie za prawdziwe oświadczeń faktycznych pozwu nie wystarczy żadną miarą do uznania żądań pozwu na tych oświadczeniach opartych za udowodnione. Będą tu należały w pierwszym rzędzie pozwy, oparte na zobowiązaniach o przyczynie niegodziwej, a pozatem wszystkie te, które ze względu na swą konstrukcję, bądź też na przedmiot sporu do natychmiastowego rozstrzygnięcia się nie nadają (np. sprawy działowe), w tych wypadkach będzie mógł sąd bądź wyrokiem zaocznym pozew oddalić, bądź też, korzystając z przepisu art. 230 K. P. C., sprawę odroczyć i wezwać strony do osobistego stawiennictwa celem złożenia wyjaśnień. Analizując art. 359 K. P. C., przyjść należy do wniosku, że Kodeks ogranicza rolę sądu orzekającego wyrok zaoczny do dwóch jedynie czynności: 1) zbadania czy zachodzą warunki procesowe do wydania wyroku zaocznego i 2) rozstrzygnięcia sporu w oparciu o oświadczenia faktyczne przytoczone w pozwie, które (o ile nie są sprzeczne z dokumentami załączonemi do sprawy) przyjmuje się za prawdziwe; dalszej już ekonomji procesu w oparciu o Kodeks usprawiedliwić się nie da.

Warunki kodeksowe, upoważniające sąd do wydania wyroku zaocznego, są następujące: 1) wniosek powoda o wydanie wyroku zaocznego, 2) nieobecność pozwanego, który nie żądał rozpoznania sprawy w jego nieobecności (art. 360 K. P. C.), ewentualnie niebranie przez pozwanego udziału w rozprawie pomimo stawienia się nią (art. 359 § 1 K. P. C.), 3) niewdanie się pozwanego w spór co do meritum sprawy (bądź w poprzednim terminie rozprawy, bądź też zapomocą udokumentowanego pisma procesowego — art. 360 K. P. C.) i wreszcie 4) prawidłowe doręczenie wezwania pozwanemu (wynika to á contrario z art. 228 K.P. C.). Jeżeli chodzi o pierwszy z tych wymogów, nasuwają się dwa zasadnicze pytania: w jakiej formie winien być wyrażony wniosek powoda, by skutkować wydanie wyroku zaocznego i w jakim momencie procesu winien być zgłoszony? Nie budzą wątpliwości wypadki, w których powód expressis verbis wnosi o wydanie wyroku zaocznego, natomiast dotychczas jest kwestją sporną, czy używana często forma żądania „rozpatrzenia sprawy w nieobecności stron" (oczywiście zgłoszona przez powoda, gdyż zgłoszona przez pozwanego wogóle na mocy art. 360 K. P. C. wyklucza możność wydania wyroku zaocznego) może być uważana za równoznaczną z wnioskiem o wydanie wyroku zaocznego. Jeżeli przy rozstrzyganiu tej kwestji będziemy mieli na uwadze, że wyrok zaoczny jest rozstrzygnięciem sporu, opartem wyłącznie na przesłankach formalnych i stawiającem pozwanego zawsze w sytuacji niekorzystnej przez obciążenie go w każdym wypadku kosztami rozprawy zaocznej, to bezwzględnie uznać musimy, że wniosek powoda o wydanie wyroku zaocznego wyrażony być musi w sposób, nie budzący żadnych wątpliwości, i że wniosek wysnuty przez sąd na podstawie domniemań — dla wydania wyroku zaocznego nie jest wystarczający. Stanowisko takie jest niewątpliwie formalistyczne, w wypadku jednak, gdy dla rozstrzygnięcia sporu wystarczą jedynie przesłanki formalne, muszą być one zachowane z całą rygory-

stycznością. Jeżeli zaś chodzi o stadjum procesu, w którem winien być zgłoszony przez powoda wniosek o wydanie wyroku zaocznego, to, mojem zdaniem, wniosek taki winien być zgłoszony w pozwie, ewentualnie w późniejszych pismach procesowych złożonych przez powoda tak, iżby pozwany odpis tego wniosku otrzymał przed rozprawą zaoczną. Zgłoszenie przez powoda takiego wniosku dopiero na rozprawie zaocznej jest spóźnione (odmiennie Dr. Leon Peiper „Komentarz do K. P. C., Kraków 1934") i winno skutkować odroczenie sprawy i doręczenie pozwanemu odpisu tego wniosku ewentualnie odpisu protokułu rozprawy (gdy wniosek zgłoszony jest ustnie). Uzasadnieniem takiego stanowiska jest przeprowadzona w art. 229 K. P. C. zasada ochrony interesów nieobecnej strony przed żądaniami natury materjalnej, o których strona ta nie została uprzednio powiadomiona. Aczkolwiek art. 206 K. P. C. przewiduje tylko pomiędzy względnemi żądaniami pozwu wniosek o wydanie wyroku zaocznego, to jednak analiza przepisów o wyrokach zaocznych wykazuje, że wniosek ten ma charakter dwoisty. Z jednej strony zawiera on żądanie formalne (wydania wyroku zaocznego), z drugiej zaś strony wypływające z samej ustawy żądanie natury materjalnej — zasądzenia kosztów rozprawy zaocznej, nawet w wypadku następnego uchylenia wyroku zaocznego (art. 367 K. P. C.). Zestawiając powyższe z rozważaniami przytoczonemi poprzednio, należy uznać, że wniosek o wydanie wyroku zaocznego winien być traktowany jako rozszerzenie żądań pozwu, przewidziane w art. 229 K. P. C.

Największe jednak bodaj rozbieżności i najwięcej wątpliwości wywołuje interpretacja art. 367 K. P. C. w wypadkach uchylania wyroków zaocznych i oddalania pozwów. Artykuł ten bardzo często bywa interpretowany w tym sensie jakoby nakazywał w razie uchylenia wyroku zaocznego zasądzanie kosztów procesu, ustalonych wyrokiem zaocznym. Interpretacja taka jest oczywiście niesłuszna i krzywdząca dla pozwanego. Kosztami rozprawy zaocznej są tylko te koszta, które powód przez niestawiennictwo się pozwanego zmuszony był ponieść; mianowicie: wynagrodzenie dla strony za jej stawiennictwo na rozprawę zaoczną, opłata za wezwania (o ile pozwany nie uiścił jej w sprzeciwie), oraz wynagrodzenia świadków za stawiennictwo do sądu. Pozostałe pozycje, składające się na koszta procesu, nie mogą być zaliczone do kosztów rozprawy zaocznej. Nie będzie tu należał wpis stosunkowy od pozwu, opłaty od podań, wniosków i załączników, ani tracące wobec uchylenia wyroku zaocznego podstawę prawną i wymiarową wynagrodzenie za prowadzenie sprawy. Koszta te, jako niezależne od niestawiennictwa pozwanego na rozprawę, do kosztów rozprawy zaocznej zaliczane być nie mogą.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę przepisów K. P. C. co do wyroków zaocznych, to opierając się na przeszło rocznej praktyce sądowej na tych przepisach opartej, należy stwierdzić, że przepisy kodeksowe w ich obecnej redakcji nie osiągają w całej rozciągłości celu, postawionego tym przepisom przez ustawodawcę. Oportunizmowi założenia przepisów o wyrokach zaocznych co do osiągnięcia maksymalnej ekonomji procesu, stoi na przeszkodzie obecna redakcja art. 359 K. P. C., powodująca wielką ilość sprzeciwów od wyroków zaocznych (pomijam tu oczywiście wyroki zaoczne, oparte na dokumentach, w których „zaoczność" nie ma większego znaczenia). Przyczyny tego należy szukać w tem, że sąd orzekający w oparciu o przepis § 2 art. 359 K. P. C. zmuszony jest rozstrzygać sprawy, które bądź ze względu na wagę przedmiotu sporu (prawo do nieruchomości, rozwiązanie umów najmu), bądź też z uwagi na charakter ofiaro-

wanych przez powoda dowodów (dowód ze świadków w przedmiocie umowy pożyczki, aktu ostatniej woli i t. p.) do natychmiastowego rozstrzygnięcia się nie nadają. Sąd orzekający, rozstrzygając takie sprawy wyrokiem zaocznym w myśl § 2 art. 359 K. P. C., niewątpliwie będzie miał przeświadczenie, że orzeczenie swoje oparł na podstawach zbyt kruchych i nie wystarczających. Nic też dziwnego, że znaczna część wyroków zaocznych, zasądzających żądania pozwów nieopartych na dokumentach, zostaje następnie wskutek wniesienia sprzeciwów — uchylona. Sądzę, że przepisy art. 359 K. P. C. byłyby więcej skuteczne w osiągnięciu ekonomji procesu, gdyby zawierały postanowienie fakultatywne, przez co § 2 art. 359 K. P. C. otrzymałby treść następującą: „*W tym wypadku można przyjąć za prawdziwe oświadczenia faktyczne przytoczone w pozwie...*“, redakcja taka dałaby sądowi orzekającemu możność decydowania, w których sprawach można wyrok zaoczny oprzeć na oświadczeniach faktycznych pozwu, a które wymagają choćby jednostronnego postępowania dowodowego. Zmiana taka nietylko nie wpłynęłaby niekorzystnie na ekonomję procesową, przeciwnie, spowodowałaby niewątpliwie dalsze odciążenie sądów, zmniejszając ilość sprzeciwów od wyroków zaocznych, opartych na pozwach, które w świetle dowodów, zaofiarowanych przez powoda, są jawnie bezzasadne. Również i przepisy K. P. C. o kosztach rozprawy zaocznej w obecnej redakcji nasuwają poważne zastrzeżenia natury logiczno prawnej i wymagają, zdaniem mojem, pewnej zmiany. Jak wynika z zestawienia art. 228, 359 i 367 K. P. C., Kodeks, obciążając pozwanego kosztami rozprawy zaocznej na wypadek uchylenia wyroku zaocznego, wprowadza nader niepożądany w procedurze moment przypadkowości. O ile bowiem niestawiennictwo pozwanego na rozprawę spowodowane zostało wskutek „wydarzenia żywiołowego“, lub innej „...przeszkody, której nie można przezwyciężyć“ (art. 228 K. P. C.), a sąd dowie się o tej przyczynie przed rozprawą (przyczem wiadomość ta może dojść do sądu bez współudziału pozwanego, o ile chodzi o przyczyny siły wyższej ogólnie znane np. powódź, przerwanie komunikacji i t. d.), to wówczas sąd na mocy art. 228 K. P. C. rozprawę odracza, nie powodując przez to dla pozwanego żadnych obciążających skutków, jeżeli jednak o tej samej przyczynie niestawiennictwa sąd poweźmie wiadomość już po wydaniu wyroku zaocznego, to niema takiego przepisu w K. P. C., któryby pozwalał sądowi uwolnić pozwanego od kosztów rozprawy zaocznej. Takie stanowisko K. P. C.., zdaniem mojem, nie da się logicznie uzasadnić, w wypadku uchylenia wyroku zaocznego — a więc wygrania sprawy przez pozwanego. O ile niewątpliwie słusznem jest zasądzenie od strony kosztów powstałych wskutek jej winy lub opieszałości, to nasuwa się pytanie, na czem oprzeć można obciążanie strony kosztami, wynikłemi wskutek przyczyn, których strona pokonać nie mogła w wypadku, gdy do sądu pozwana została bezzasadnie, co ustala oddalenie pozwu. Obciążania tego nie można uzasadnić domniemaniem opieszałości strony w zawiadamianiu sądu o przeszkodach, uniemożliwiających jej stawiennictwo na rozprawę, gdyż przeszkody siły wyższej powstają zazwyczaj niespodziewanie, uniemożliwiając częstokroć zawiadomienie sądu o przyczynach niestawiennictwa w terminie wymaganym przez kodeks (najpóźniej w czasie rozprawy). Pozostaje wobec tego jako czynnik decydujący o obciążeniu strony wygrywającej ostatecznie spór kosztami niezawinionego niestawiennictwa na rozprawę — wcześniejszy lub późniejszy moment nadejścia do sądu wiadomości o przyczynach niestawiennictwa strony — moment, który niezaprzeczenie uznać należy za przypadkowy ze względu, że Kodeks nie nakłada przecież na sąd obowiązku sprawdzania przyczyn niestawiennictwa stron.

Przypadkowość tę można usunąć z Kodeksu przez zmianę redakcji art. 367 K. P. C., w sensie zwolnienia pozwanego wygrywającego, którego niestawiennictwo na rozprawę zaoczną zostało spowodowane siłą wyższą, od kosztów tej rozprawy; zatem art. 367 K. P. C. otrzymałby treść następującą: *„Koszty rozprawy zaocznej i sprzeciwu ponosi pozwany, choćby następnie wyrok zaoczny został uchylony, za wyjątkiem wypadków, gdy wyrok zaoczny zostaje uchylony, a niestawiennictwo pozwanego na rozprawę zaoczną wynikło wskutek przyczyn, wymienionych w art. 228"*. Zmiana taka, nie uszczuplając praw powoda, którego żądania zostały przez sąd uznane za słuszne i nie broniąc pozwanego niestawiającego się do sądu wskutek złej woli, lub opieszałości, chroniłaby jedynie interesy pozwanego, który pociągany do sądu bezzasadnie, wskutek przyczyn dla siebie niepokonalnych na rozprawę sądową stawić się nie może. Redakcja taka, zdaniem mojem, byłaby więcej niż obecna zgodna z przeprowadzonemi w art. 101 i 104 K. P. C. ogólnemi zasadami, że koszty procesu ponosi strona przegrywająca, zaś koszty spowodowane „niesumiennem lub niewłaściwem postępowaniem" strona, która te koszty wywołała.

JERZY SZTYKGOLD.

Handel terminowy walutami w świetle Rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach obcych i Kodeksu Zobowiązań

Zanim jeszcze Kodeks Zobowiązań zdołał wejść w życie, został uzupełniony i częściowo zmieniony przepisami specjalnemi Rozporządzenia Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych z dnia 12 czerwca 1934 r. Wydawanie ustaw specjalnych, derogujących ogólne normy prawa cywilnego, nigdy się nie przyczynia do wyjaśnienia i uproszczenia stanu prawnego: trudno bowiem przepisy, tworzone zazwyczaj w wielkim pośpiechu ze względu na palące potrzeby aktualne, tak doskonale sharmonizować z istniejącemi już normami, jak poszczególne przepisy jednego i tego samego Kodeksu między sobą. Trudności te wzrastają nieproporcjonalnie, gdy przepisy takie mają być skoordynowane z Kodeksem zupełnie nowym, mało znanym i mało opracowanym.

Dlatego też zestawienie pewnych przepisów Rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych z Kodeksem Zobowiązań prowadzi do tak paradoksalnych konsekwencyj, że trudno przypuścić, aby były istotnie przez ustawodawcę zamierzone. Z obu cytowanych ustaw wynika bowiem poprostu, że od dnia 7 lipca b. r. zobowiązanie dostarczenia w terminie jakiejś obcej waluty nie może być dochodzone przed sądem, nie może być przedmiotem ugody, uznania ani odnowienia, że jest, słowem, zobowiązaniem naturalnem, a handel terminowy walutami — pozbawiony ochrony prawnej. Art. 1 Rozp. o wierzyt. w walutach zagr. pozwala dłużnikowi płacić zobowiązania w walutach zagranicznych pieniędzmi polskiemi. Zobowiązania te stają się zatem zobowiązaniami przemiennemi, a wybór świadczenia należy do dłużnika, który dokonać go może bądź przez zawiadomienie wierzyciela, bądź też dopiero przez spełnienie jednego ze świadczeń (art. 23 § 1 K. Z.). Po myśli art. 1 ust. 3 cyt. Rozp. „wierzytelnością... jest każda należność bez względu na tytuł jej powstania", zatem także wierzytelności, wynikające z umowy kupna — sprzedaży walut obcych. Jest to dość dotkliwe ograniczenie zasady wolności umów, wyrażonej w art. 55 K. Z. Chcąc nabyć obcą walutę, trzeba będzie odtąd jednocześnie z zawarciem umowy kupna odbierać od pozbywcy efektywne pieniądze zagranicz-

ne, wszelkie bowiem odroczenie dostawy tychże uzależnia wykonanie umowy od woli dłużnika, który może wybrać walutę polską. Ustawodawcy zależało na całkowitem wyrugowaniu walut obcych z obrotu wewnętrznego; dość daleko idące konsekwencje omawianego przepisu mają zatem swoją ratio legis, chociaż z uwagi na interesy handlu międzynarodowego należałoby może udostępnić importerom jakieś łatwiejsze sposoby zapewnienia sobie terminowej dostawy walut efektywnych.

Z zestawienia omawianego przepisu Rozp. o wierzytelnościach z art. 610 — 612 K. Z. wynikają jednak jeszcze znacznie groźniejsze sankcje za zawarcie umowy o terminową dostawę walut. Po myśli art. 611 K. Z. pod pojęcie gry pozbawionej ochrony prawnej podpadają „również umowy o dostawę towarów lub papierów wartościowych„ jeżeli według wyraźnej lub domniemanej woli stron rzeczywiste spełnienie świadczeń jest wyłączone, a tylko jedna lub druga strona obowiązana jest zapłacić różnicę między umówioną ceną sprzedaży a ceną rynkową w czasie wykonania umowy". Istotnem kryterjum dla gry jest zatem brak zamiaru efektywnego świadczenia, różnicowy [1]) charakter interesu. Ustawa podkreśla, że umowa może dotyczyć „również dostawy towarów lub papierów wartościowych" — stan faktyczny z art. 611 będzie więc a fortiori spełniony przy umowach o dostawę pieniędzy. W chwili zawarcia umowy terminowego kupna waluty obcej rzeczywiste jej dostarczenie nie jest jeszcze wyłączone, może je jednak wyłączyć na podstawie art. 1 cyt. Rozp. wola jednej ze stron — wola dłużnika, do którego należy wybór waluty. Kontrahent, który, kupując walutę obcą, pozostawia wybór waluty dłużnikowi, godzi się z tem, że sprzedawca wybierze walutę krajową, czyniąc jego wybór pośrednią treścią swego oświadczenia woli. Wybór dłużnika wyłączający efektywną zapłatę w walucie zagranicznej staje się zatem pośrednio oświadczeniem woli kupującego tak, że z chwilą dokonania wyboru rzeczywiste spełnienie świadczenia zostaje wolą stron wyłączone, a umowa odtąd obowiązuje tylko do zapłaty pewnej sumy w pieniądzu krajowym po kursie waluty obcej. Sprzedaż terminowa staje się interesem różnicowym, bo dłużnik zwraca otrzymaną cenę w pieniądzu krajowym, a tylko potrąca lub dodaje różnicę w kursie. Art. 610 K. Z. przewiduje sankcje dla zobowiązań z takich umów wynikających, nie dopuszczając ich sądownego dochodzenia i czynienia ich przedmiotem ugody — uznania lub odnowienia. Zobowiązanie dostarczenia w terminie waluty obcej jest zatem zobowiązaniem naturalnem, którego spełnienie zależy wyłącznie od woli dłużnika. Jeśli ten oświadczy, że wybiera walutę polską, to wierzyciel nie ma możności dochodzenia swych praw, chyba, że umowę kupna terminowego zawarł na giełdzie oficjalnej. Do interesów zawieranych na giełdzie nie mają bowiem zastosowania przepisy art. 610 — 611 K. Z.

Rozporządzenie o wierzytelnościach w walutach zagranicznych wraz z Kodeksem Zobowiązań likwiduje prywatny handel terminowy walutami. Czy takie posunięcie było przez ustawodawcę zamierzone? Jedyny motyw, któryby można było przytoczyć na poparcie takiego stanowiska, — to walka z t. zw. „czarną giełdą" zapomocą pozbawienia umów, zawieranych przez spekulantów skuteczności na gruncie prawa prywatnego. Ale czy istotnie wszystkie prywatne umowy o terminową dostawę walut obcych mają charakter spekulacyjny? Czy należy pozbawić wierzycieli w zupełności ochrony prawnej poza możnością uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli w przypadkach, przewidzianych przez Kodeks Zobowią-

[1]) Używam terminu „interes różnicowy" a nie „różniczkowy", bo chodzi tu o „różnicę" a nie o „różniczki", któremi się zajmuje matematyka.

zań i skazywać ich na obronę z art. 37 K. Z. z powołaniem się na błąd co do prawa wobec wyraźnego zakazu handlu terminowego walutami obcemi? Jeżeli nowy stan rzeczy istotnie odbiega od zamiarów ustawodawcy, to trzeba go czemprędzej zlikwidować w interesie pewności obrotu.

ZYGMUNT SITNICKI.

Kodeks Karny 1932 r. a praktyka sądowa

Dzień 1 września r. b. jest rocznicą wejścia w życie przed dwoma laty jednolitego polskiego Kodeksu Karnego. Okres lat dwu nie jest oczywiście dostatecznie długim, aby na jego podstawie móc wypowiedzieć miarodajną opinję ogólną o zaletach lub wadach aktu prawodawczego tych rozmiarów i doniosłości, co Kodeks Karny. W każdym jednak razie dziś już można i należy zdać sobie sprawę z pewnych charakterystycznych objawów, jakie w dziedzinie praktyki sądowej zdążyły się zarysować na tle stosowania nowego Kodeksu Karnego.

Pierwszym takim objawem jest rzucająca się w oczy *bezładność* wymierzania kar za tego samego rodzaju przestępstwa nietylko w różnych sądach, ale nawet przez poszczególnych sędziów jednego wydziału sądu [1]). Powszechna prawie opinja sądowników winę tego stanu rzeczy skłonna jest przypisywać nowemu Kodeksowi Karnemu. Tak więc od pierwszych niemal chwil jego obowiązywania jesteśmy świadkami narzekań na rzekomo przesadną „syntetyczność” norm kodeksowych i na zbyt daleko posuniętą rozpiętość sankcyj karnych Kodeksu (od 7 dni do 5 lat aresztu, od 6 miesięcy do 15 lat więzienia...), uniemożliwiającą jakoby jakąkolwiek jednolitość wymiaru sprawiedliwości. Ostatnio nawet czytaliśmy na tem miejscu zarzut, iż „Kodeks Karny w bardzo znacznym stopniu wyrzekł się stosowania polityki karnej na rzecz władzy sędziowskiej”, co — wobec braku „zespolonego” stanu sędziowskiego w Polsce — ma być równoznaczne z wyrzeczeniem się wszelkiej polityki karnej [2]).

Zarzuty, powyżej wyłuszczone, są tylko pozornie słuszne, a w gruncie rzeczy polegają na nieporozumieniu. Niewątpliwie, obowiązujące dawniej kodeksy karne zaborcze, jako bardziej kazuistyczne i drobiazgowe, były *łatwiejsze* do stosowania w praktyce niż polski Kodeks Karny. Tak więc, o ile pod rządem tych kodeksów sędzia, rozpoznając np. sprawę o kradzież, miał w kodeksie wyraźnie powiedziane, jak ma osądzić czyn, popełniony w dzień, a jak popełniony w nocy, jak ma traktować kradzież, popełnioną z włamaniem, a jak bez włamania(nie zważając, czy ta ustawowa klasyfikacja miała jakiekolwiek głębsze uzasadnienie), — to dziś ma on do dyspozycji jeden tylko „syntetyczny” artykuł (257) K. K., w którym musi zmieścić wszystkie zdarzające się w życiu konkretne przypadki kradzieży. To samo dotyczy zabójstwa i innych przestępstw, przy których sędzia musi samodzielnie indywidualizować fakty, co dawniej częściowo za niego czynił ustawodawca. Podobnie rzecz się ma również z wymiarem kary. Istotnie, dawne kodeksy dość drobiazgowo (zwłaszcza austrjacki) odmierzały kary, jakie należało zaaplikować oskarżonemu za dany czyn. Wprawdzie

[1]) Por. symptomatyczny w tym względzie artykuł T. Semadeniego p. t. „Wymiar kary za kradzież” w Nr. 6/34 „Głosu Sądownictwa”. „Śmiem twierdzić, — powiada autor — że stosowanie Kodeksu polskiego w praktyce *jest jednem wielkiem nieporozumieniem*”.

[2]) Ob. artykuł O. Kryczyńskiego p. t. „Polityka karna a sądy” w Nr. 2/34 „Głosu Sądownictwa”.

K. K. 1903 r., jako hołdujący w dużym stopniu zasadzie indywidualizacji, mógł nastręczać i z początku nastręczał niejakie pod tym względem trudności; zczasem jednak rutyna wytworzyła pewne zwyczajowe rozmiary kar tak, iż w praktyce i na tym terenie panowała względna jednolitość represji karnej [3]).

W tem miejscu atoli należy zdać sobie sprawę z tego, czy istotnie miarą wartości Kodeksu Karnego jest jego kazuistyczność, oraz czy naprawdę „rola Kodeksu Karnego w dziedzinie polityki karnej zmniejsza się w miarę zwiększenia rozpiętości sankcji karnej za każde poszczególne przestępstwo" [4]). Ażeby wyjaśnić to zagadnienie, trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że, jeżeli chodzi o ustawodawstwo karne, to oddawna już w historji zaobserwować można tendencję do wyrzekania się kazuistyki oraz dążność właśnie w kierunku syntezy. Przekonać się o tem można najlepiej przez porównanie współczesnych ustawodawstw karnych z ustawodawstwami np. drugiej połowy XVIII lub pierwszej połowy XIX w. W miarę cofania się wstecz wszędzie widzimy coraz większą kazuistykę w określaniu stanów faktycznych i coraz bardziej drobiazgową arytmetykę wymiaru kary. Co więcej: wszystkie te sędziwe kodeksy robią wrażenie pisanych niejako dla „wygody" sędziego, którego rola w tych dobrych czasach ograniczała się zapewne do czynności wyłącznie prawie automatycznych... Czy jednak moglibyśmy bez zawahania się powiedzieć, że powrót do koncepcji tamtych kodeksów byłby dziś „postępem"? Chyba nie!

Jest bowiem rzeczą oczywistą, iż polityka prawa wogóle a karnego w szczególności musi ulegać zmianie w miarę postępu cywilizacji. Ponadto w miarę komplikowania się stosunków społecznych, dokonywającego się przedewszystkiem wskutek zawrotnego postępu techniki, regulowanie życia zapomocą norm ogólnych (ustawowych) staje się coraz bardziej utrudnione. Konsekwencją tego jest, że stosowanie zasad polityki prawa przesuwa się stopniowo z rąk ustawodawcy do rąk administracji (pojmowanej w szerokiem znaczeniu, a więc z włączeniem sądów); ustawodawca natomiast zachowuje sobie dziedzinę nakazów i dyrektyw jaknajbardziej ogólnych. Nic dziwnego zatem, że w wieku XVIII lub początkach XIX — przy równomiernej mniej-więcej strukturze społecznej (szlachta, olbrzymia masa przytwierdzonego do ziemi chłopstwa, nieliczny „stan trzeci") — można było patologję życia ówczesnego ująć w większy lub mniejszy szereg kazuistycznych norm prawa karnego; można było również skutecznie przepisać dla odpowiednich stanów faktycznych drobiazgowe sankcje karne (tak jak można to i dziś zrobić np. w dziedzinie przestępstw leśnych, popełnianych przeważnie przez niezróżniczkowaną ludność wiejską); można było wreszcie zwolnić sędziego od wysiłku indywidualizacji kar, a nawet — że zaryzykujemy paradoks — wogóle od myślenia przy stosowaniu Kodeksu Karnego.

W czasach jednak obecnych rola sędziego przy wymiarze sprawiedliwości nie może sprowadzać się do mechanicznego stosowania norm kodeksowych, lecz musi polegać na urzeczywistnianiu — *w ramach* tylko Kodeksu,

---

[3]) W jaki między innemi sposób sędziowie dochodzili do szablonów w stosowaniu kar, ilustruje najlepiej rada, udzielona przed 10 zgórą laty piszącemu te słowa przez jednego ze starszych i doświadczonych kolegów: „Co do mnie, — były jego słowa — to postępuje tak: biorę karę kodeksową, dzielę ją na pół i w ten sposób otrzymuję „przeciętną". Jeżeli przytem są okoliczności obciążające, dorzucam rok; jeżeli są okoliczności łagodzące, odejmuję rok. Tak dochodzę do właściwej kary za dane przestępstwo".

[4]) Cyt. artykuł Kryczyńskiego.

jako *programu* polityki karnej państwa — szczegółowej działalności w dziedzinie walki z przestępstwem. Kodeks Karny jest bowiem obecnie tylko *skrótowym* wyrazem zewnętrznym głębokiej treści społeczno-politycznej, którą twórczy umysł sędziego musi dopiero odkryć i zastosować w praktyce. Wyrokowanie nie jest już dziś rzemiosłem, lecz sztuką, opartą na szerokiej podstawie naukowej. Z tych przeto względów, aby być dobrym sędzią (czy prokuratorem), nie wystarcza dzisiaj znajomość przepisów kodeksu karnego i procedury karnej. Dziedzina bowiem prawa karnego obejmuje obecnie nader obszerny zakres wiedzy, w którym wymienione dyscypliny dogmatyczne zajmują zaledwie drobny wiedzy tej odcinek. W zakres ten wchodzi więc *kryminalistyka* i nauki pomocnicze (medycyna, psychopatologja sądowa), tak niezbędne do należytego wykonywania wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza dla sędziego śledczego i prokuratora. Pozatem do zakresu tego należy *kryminologja* z wszystkiemi jej odgałęzieniami, jak biologja kryminalna, socjologja kryminalna, statystyka kryminalna i wreszcie polityka karna, bez których znajomości jest dziś wprost nie do pomyślenia funkcja racjonalnego wyrokowania w sprawach karnych. Sędzia, pozbawiony całego tego aparatu wiedzy, nie umiejący oprzeć swego sądu o winie na naukowej diagnozie typów przestępczych, podobien jest żeglarzowi, który puścił się w podróż morską bez busoli.

Niestety, cała ta dziedzina wiedzy nie jest obecnie zupełnie uwzględniana w programie uniwersyteckich studjów prawniczych, które dziś, tak jak przed stu laty i dawniej, ograniczają się do wykładów kodeksu karnego i procedury karnej. Dlatego też odpowiednia reforma tych studjów, oddawna pożądana, jest dziś, po wprowadzeniu w życie nawskroś nowoczesnego Kodeksu Karnego, szczególnie aktualna i paląca. W sprawie tej reformy zabieraliśmy jednak przed niedawnym czasem [5]) na tem miejscu głos i dlatego tematu tego bliżej poruszać ponownie nie będziemy. Zaznaczyć tylko się godzi, że, dopóki reforma ta nie nastąpi, należałoby pomyśleć o organizowaniu częstych doraźnych kursów kryminologicznych dla sędziów i prokuratorów, któreby miały na celu uzupełnianie ich wiedzy w tej dziedzinie. Inicjatywa w tym kierunku została już zrobiona w r. 1933 przez Oddział Warszawski Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Zorganizowany wówczas 3-dniowy kurs kryminologiczny spotkał się, jak wiadomo, z wielkiem uznaniem i oddał licznym słuchaczom usługę nader doniosłą. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że pogłębienie wykształcenia kryminologicznego sędziów i prokuratorów przyczynić się może walnie między innemi także do usunięcia obecnego niepożądanego objawu bezładności w stosowaniu kar na tle nowego Kodeksu Karnego.

Drugim, równie niepożądanym objawem praktyki sądowej w czasach dzisiejszych jest widoczna tendencja sądów do nieproporcjonalnego w stosunku do innych czynów łagodzenia kar za przestępstwa przeciwko życiu i przeciwko mieniu [6]). Istotnie, jeżeli chodzi o zabójstwa (zwłaszcza dokonywane na tle erotycznem), to znane są powszechnie przypadki stosowania przez sądy najniższego wymiaru kary (t. zn. 6 miesięcy więzienia) a nawet zawieszania jej wykonania. Co się tyczy kar za kradzieże, to, jak informowaliśmy się w wydziale statystycznym Ministerstwa Sprawiedliwości, zapadają ostatnio liczne wyroki, skazujące za te występki na kilkudniowy areszt a nawet na grzywnę! Czy temu sta-

---

[5]) Ob. „Głos Sądownictwa" Nr. 5/34.
[6]) Ob. cyt. artykuł Semadeniego.

nowi rzeczy winien jest wyłącznie Kodeks? Naszem zdaniem nie. Nie oznacza to jednak, aby Kodeks był tu całkowicie bez „winy". Niewątpliwie bowiem, nie wszystkie sankcje w Kodeksie Karnym 1932 r. ujęte zostały szczęśliwie; zwracaliśmy zresztą na to uwagę jeszcze przed wydaniem Kodeksu w jego postaci ostatecznej [7]). Takie niefortunne ujęcie sankcji karnej zawiera w szczególności art. 225 K. K., dotyczący zabójstwa.

Jak wiadomo, pierwotny projekt Kodeksu Karnego w opracowaniu Komisji Kodyfikacyjnej (art. 219) przewidywał trzy przypadki zabójstwa: a) zabójstwo zwykłe, karane więzieniem od lat 5 (§ 1), b) zabójstwo z niskich pobudek, podstępne lub okrutne, karane więzieniem od lat 10 lub dożywotnio (§ 2), i c) zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia, karane więzieniem do lat 10 (§ 3). Ten podział stanu faktycznego zabójstwa był niewątpliwie podziałem cokolwiek „akademickim" (wprowadzonym zresztą wbrew zasadzie syntetyzmu, któremu wszakże hołdował również projekt Kom. Kod.). W rzeczywistości bowiem *wszelkie* zabójstwo (z wyjątkiem nieumyślnego) jest dokonywane „pod wpływem silnego wzruszenia". Zabójstwo „na zimno" (iżby tak powiedzieć: „bezinteresowne") jest w zasadzie fenomenem czysto literackim (Raskolnikow z powieści Dostojewskiego „Zbrodnia i kara"). Normalnie każdy czyn ludzki jest wyznaczany przez mniej lub więcej silne wzruszenie, czyli emocję [8]). Oczywiście, czyny życiowo „obojętne" są powodowane emocją „słabą"; czyny natomiast „doniosłe" (w znaczeniu dodatniem lub ujemnem) są dokonywane pod wpływem emocji „silnej". A przecież zabicie człowieka jest czynem niewątpliwie „doniosłym" nawet dla zawodowego kata! Cokolwiekbyśmy jednak sądzili o psychologicznej i życiowej słuszności art. 219 proj. Kom. Kod., należy przyznać, że podział ten był podziałem zupełnym, logicznie poprawnym (divisio plena). Teoretycznie bowiem można sobie klasyfikować zabójstwo jako dokonane bądź 1) bez pobudki wzruszeniowej, bądź 2) z pobudką wzruszeniową; to ostatnie można zkolei podzielić na: a) wyznaczone pobudką wzruszeniową „niską" (np. chęcią zysku) i na b) wyznaczone takąż pobudką „wyższą" (np. zazdrością erotyczną, — o ile nb. jakakolwiek zazdrość jest pobudką dodatnią). W praktyce oczywiście, gdyby art. 219 proj. Kom. Kod. w całości utrzymał się w Kodeksie, byłyby zapewne stosowane przeważnie §§ 2 i 3, a § 1 pozostałby raczej dla orjentacji i ozdoby. W każdym razie, powtarzamy, podział Kom. Kod. był przynajmniej logicznie poprawny.

Pochwały tej nie można, niestety, wypowiedzieć o art. 225 obowiązującego K. K. Przewiduje on bowiem tylko dwa przypadki zabójstwa i powstał, jak łatwo się domyślić, przez mechaniczne wykreślenie dawnego § 2 z art. 219 proj. Kom. Kod. (dotyczącego owych „niskich pobudek"). W ten sposób utworzono podział zabójstwa na dwie klasy: a) zabójstwo zwykłe, karane więzieniem od lat 5 lub dożywotnio albo karą śmierci (§ 1), i b) zabójstwo „pod wpływem silnego wzruszenia", karane więzieniem *od 6 miesięcy* do lat 10 (§ 2), — czyli, krótko mówiąc, stworzono podział, znany w logice pod nazwą „kulejącego". Gdyby jednak podział ten był tylko logicznie niepoprawny, byłoby z tem jeszcze pół biedy. Go-

---

[7]) Ob. „Głos Sądownictwa" z 1931 r. Nr. Nr. 1 — 4.

[8]) Ob. Petrażycki: O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa, str. 15 i nast.; tenże: Wstęp do nauki prawa i moralności, wyd. pols., str. 262, 265 i nast.

rzej jest, że zawiera on w sobie niebezpieczne konsekwencje praktyczne. Rzecz bowiem polega na tem, iż z powodu braku dawnego § 2 z proj. Kom. Kod. rolę jego objąć musiał § 1, mówiący ogólnikowo o zabiciu człowieka. W ten sposób powstała tendencja do kwalifikowania z § 1 tylko zabójstw z niskich pobudek, czyli w praktyce — zabójstw rabunkowych, oraz do podciągania pod § 2 wszelkich innych przypadków zabójstwa. Dzieje się to z oczywistą korzyścią zarówno dla bandytów, którzy uzyskali w porównaniu z proj. Kom. Kod. łagodniejsze minimum kary (5 lat zamiast 10), jak i dla wszelkiego autoramentu innych zabójców, którzy w ten sposób osiągają następujące „ulgi": 1) wyłączenie kary śmierci i więzienia dożywotniego, 2) wyłączenie więzienia do lat 15, 3) minimum kary 6 miesięcy zamiast 5 lat i 4) możliwość zastosowania art. 61 § 1 K. K., czyli warunkowe zawieszenie kary. *I dzieje się to wszystko wbrew wszelkiej intencji prawodawcy i wbrew elementarnym zasadom polityki karnej.*

Podobnie niefortunnie zredagowany został art. 257 K. K., dotyczący kradzieży. Jak wiadomo, projekt Kom. Kod. w art. 249 przewidywał dwa przypadki kradzieży: a) kradzież zwykłą („większej wagi"), karaną więzieniem do lat 5 (§ 1), i b) kradzież „mniejszej wagi", karaną więzieniem do lat 2 lub aresztem do lat 2 (§ 2). Pozatem § 4 stanowił, że „w wypadkach, wymienionych w §§ 1 (?) i 2, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub kary nie wymierzać, jeżeli sprawca zabrał *celem niezwłocznego spożycia przedmiot małej wartości*[9])". Nadzwyczajne zatem złagodzenie kary lub zwolnienie od niej mogło być zastosowane tylko pod trzema warunkami: 1) jeżeli kradzież była „mniejszej wagi", 2) jeżeli przedmiot był „małej wartości", 3) jeżeli zabranie przedmiotu nastąpiło „celem niezwłocznego spożycia". Obowiązujący K. K. w art. 257 § 2 przyjął wymienione wyżej trzy warunki, ale tylko przy stosowaniu *zwolnienia od kary;* przy nadzwyczajnem natomiast łagodzeniu kary prawodawca zadowolił się warunkami pierwszym i drugim (ten ostatni zresztą mieści się w pierwszym, a zatem jest bez znaczenia). W ten sposób sędzia może zawsze przy kradzieży przejść na karę aresztu, jeżeli tylko uzna, że przestępstwo jest „mniejszej wagi" (co wobec względności wszelkich rzeczy doczesnych jest stosunkowo łatwe do uzasadnienia) i (art. 59 § 2) że nie wynikło z „niskich pobudek" (co jest nieco trudniejsze do uzasadnienia, ile że kradzież z pobudek „szlachetnych" jest fenomenem dość rzadkim). W praktyce, jak wiadomo, sądy korzystają obficie z przysłowiowego już dziś „§ 2" (art. 257 K. K.) i wymierzają za kradzież areszt (często parotygodniowy), a nawet grzywnę (co już jest oczywistem i karygodnem pogwałceniem art. 59 K. K.). *Wbrew zatem tendencji K. K. do obostrzenia kary* (co wyraziło się między innemi w podniesieniu ustawowego minimum kary więzienia do 6 miesięcy) *represja karna za kradzież została w praktyce naogół obniżona — w sposób również niezgodny ze wskazaniami racjonalnej polityki karnej.*

Z tego, co dotąd było powiedziane, widzimy, że, jeżeli obowiązujący K. K. ponosi w tem wszystkiem „winę" — zwłaszcza pod względem pewnego ułatwienia tendencji do łagodzenia kar za zabójstwa i kradzieże, — to jest to raczej wina „nieumyślna". Niewątpliwie, należy dążyć do tego, aby przy możliwej w przyszłości nowelizacji K. K. zostały zeń usunięte także i te usterki, na które wyżej zwróciliśmy uwagę. Przyczyny jednak omówionych niedomagań praktyki sądowej są, naszem zdaniem,

[9]) Wymienienie tu § 1-go nastąpiło zapewne wskutek roztargnienia autora tego przepisu, boć przecie kradzież „przedmiotu *małej wartości*" może być kwalifikowana tylko z § 2 a nigdy z § 1, który dotyczy właśnie przedmiotów *większej wartości.*

inne i głębsze. Są to: wojna i kryzys ekonomiczny, a raczej odpowiednie szczerby, wyżłobione w duszach ludzkich przez owe kataklizmy społeczne. Wojna nauczyła lekceważenia życia ludzkiego, kryzys zaś — wstrząsnął wszystkiemi stałemi dotychczas pojęciami prawno-ekonomicznemi, a zwłaszcza zachwiał poczuciem cudzej własności. Istotnie, wojna pochłonęła kilkanaście miljonów istnień ludzkich; kryzys zmiótł z powierzchni miljardowe fortuny, zniszczył wszystkich, zbogacił niektórych. Czy w tych warunkach zabicie jednego człowieka, albo zgoła „zabranie innej osobie cudzego mienia ruchomego" (zwłaszcza „mniejszej wagi"!) zasługuje na to, aby się tem zbytnio przejmować?... Tak *podświadomie* rozumuje przeciętny, stępiały moralnie obywatel współczesny. Psychoza tego rodzaju rozumowania trwa i wzrasta. Obejmuje ona swą falą coraz szersze kręgi, przelewa się przez sale rozpraw, przenika może do izb narad... Rozpowszechnieniu jej sprzyja niemal wszystko: literatura pseudo-naukowa, krzewiąca niewiarę w skuteczność jakiejkolwiek sankcji karnej; literatura piękna, doszukująca się często „bohaterstwa" w zbrodni; wreszcie prasa pewnego gatunku, gloryfikująca wprost lub ukradkiem zabójców i złodziei. Co więcej: osoby z przeszłością kryminalną stają się „modne", zaczynają się nawet cieszyć uznaniem [10])...

Wszystkie te objawy świadczą, że równowaga moralna społeczeństw powojennych została zachwiana w sposób groźny dla dalszego postępu kultury i cywilizacji. Każdy więc, kto potrafi wybiegać myślą w przyszłość, powinien w swym zakresie działania dążyć do tego, aby równowagę tę przywrócić. W szczególności dla sądów powstaje dziś wyjątkowa sposobność do odegrania roli decydującej w dziele uzdrawiania moralności społecznej. Sądy bowiem mają w swych rękach najpotężniejsze narzędzie do wytwarzania w psychice ludzkiej systemu hamulców, przeciwdziałających powstawaniu niebezpiecznych dla otoczenia „silnych wzruszeń" i innych emocyj złośliwych, — a mianowicie: *karę*.

Mówiliśmy już wyżej, iż w dzisiejszych warunkach życia państwowego rola wychowywania społeczeństwa zapomocą odpowiedniego stosowania polityki karnej siłą rzeczy spadła na barki sądów. Rolę tę sądy muszą odegrać w sposób racjonalny i celowy. Aby zadaniu temu podołać, powinny one w działalności swej kierować się następującemi zasadami polityki karno-sądowej.

Pierwszą tego rodzaju zasadą jest, że przy wymiarze sprawiedliwości należy uwzględniać nietylko osobę przestępcy ale także interes społeczny, zagrożony popełnianiem czynów, zabronionych przez ustawę. Kara bowiem, wymierzana przez sąd, ma na widoku zawsze dwojaki cel wychowawczy: 1) poprawę *jednostki*, dopuszczającej się przestępstwa, — przez wyrobienie w jej psychice odpowiednich hamulców emocjonalnych (repulsyj), odstręczających ją na przyszłość od wejścia na drogę przestępstwa, i 2) zabezpieczenie *społeczeństwa* przed powtarzaniem się podobnych przestępstw, — przyczem nie chodzi tu tylko o doraźne odosobnienie danej jednostki szkodliwej, ale także i przedewszystkiem o wytwarzanie w psychice zbiorowej takichże hamulców emocjonalnych, utrudniających możliwość powstawania odpowiednich czynów występnych. Dlate-

[10]) Tak np. w ostatnim czasie cieszą się ogromną u nas poczytnością „powieści" Urkego Nachalnika. Popytowi na nie sprzyja zapewne ta okoliczność, iż autor ich jest autentycznym zawodowym złodziejem.

go też przy stosowaniu kary sąd musi jednocześnie mieć na względzie oba wymienione cele, albowiem kierowanie się tylko jednym z nich a pomijanie drugiego nie może dać wyniku innego niż chybiony.

W praktyce, jak wiadomo, sądy nie zawsze należycie uświadamiają sobie omówioną dwustronność wychowawczego znaczenia kary; spostrzeżenie to potwierdza się zwłaszcza przy analizowaniu wyroków, zapadających w sprawach o wzmiankowane już zabójstwa na t. zw. tle erotycznem. Jeżeli bowiem chodzi o te dość „modne" dziś przestępstwa, to zarówno w publicystyce jak i w rozmowach prywatnych (także wśród sędziów) spotkać się często można ze zdaniem, że w tych właśnie przypadkach znaczenie kary jest minimalne. Istotnie, zabicie osoby „ukochanej" jest, zdawałoby się, w życiu zabójcy czynem wyjątkowym, tragicznym i w zasadzie niepowtarzalnym. Zabójca taki jest przeważnie człowiekiem skądinąd solidnym, dającym dostateczną rękojmię, że ponownego zabójstwa nie dokona. Kara zatem nie może tutaj mieć na celu „poprawy" zabójcy, — skąd wniosek, że wymierzanie a w każdym razie jej wykonanie jest w większości przypadków niecelowe.

Rozumowanie jednak takie z punktu widzenia polityki karnej nie wytrzymuje krytyki. Przedewszystkiem duże zastrzeżenia nastręcza teza, iż zabójca tego typu nie potrzebuje poprawy w postaci represji karnej ze strony społeczeństwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że puszczenie płazem przestępstwa, zwłaszcza tak z natury rzeczy potwornego jak zabicie człowieka, jest poniekąd równoznaczne z pewnego rodzaju „pochwałą" (ze strony państwa) czynu zabójcy, — co nie może nie wywrzeć wysoce deprawującego wpływu na poczucie prawne i całą wogóle psychikę samego sprawcy. Pomijając jednak nawet tę okoliczność, należy zauważyć, że tolerowanie tego rodzaju przestępstw przez sądy musiałoby niechybnie wywołać daleko groźniejszą deprawację w psychice zbiorowej i przyczynić się tem samem do wzrostu przestępczości w tej dziedzinie. Kryminologja zna przykłady krajów, gdzie zbytni liberalizm sądów dla tego typu przestępstw wywołał istną plagę „modnych" zabójstw, dokonywanych rzekomo „z miłości"...

Drugiem wskazaniem racjonalnej i celowej polityki karnej jest zasada wzmacniania represji karnej w tych przypadkach, gdzie zachodzą objawy częstego gwałcenia ustalonego porządku prawnego (zasada „*wstępującej* progresji ciśnienia motywacyjnego" — według terminologji twórcy nauki polityki prawa, prof. L. Petrażyckiego), i odwrotnie: łagodzenia represji w miarę znikania objawów patologicznych (zasada „*zstępującej* progresji"). Zasada ta łączy się organicznie z poprzednią i szczegółowego uzasadnienia nie wymaga.

Wprowadzeniu w życie wymienionych wyżej zasad polityki karnej nie stoi, jak widzieliśmy, na przeszkodzie obowiązujący dziś polski Kodeks Karny. Daje on wprawdzie sędziemu dużą swobodę w stosowaniu kary, ale bynajmniej nie skłania go do pobłażliwości tam, gdzie należy zdobyć się na surowość a często nawet na srogość. Jeżeli sędziowie prawdę tę dokładnie sobie uświadomią, zniknie z praktyki sądowej zarówno bezładność jak i zbytnia łagodność w wymiarze sprawiedliwości, a represja karna „ustabilizuje się" — nie szablonowo lecz *świadomie* — na poziomie, odpowiadającym skali natężenia przestępczości w społeczeństwie. Wtedy dopiero Kodeks Karny 1932 r. wejdzie naprawdę w życie.

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Rola sędziego w dziedzinie wykonania kary według polskiego Kodeksu Karnego [1])

(Praca odznaczona III nagrodą na konkursie „Głosu Sądownictwa").

Doniedawna dziedzina wykonania kary była zgoła niedostępną dla władzy sędziowskiej. Rola sędziego kończyła się na orzeczeniu kary, wykonanie jej zaś było tylko funkcją tego orzeczenia, czemś najzupełniej od niego zależnem, wartością pochodną i wtórną, nie zawierającą w sobie bynajmniej żadnych momentów indywidualnych, ani twórczych. Kara była wartością absolutną, którą należało wykonać, t. zn. wprowadzić w życie i w czyn ten zakres dolegliwości indywidualnej w stosunku do przestępcy, którą sąd orzekł w swym wyroku. Sąd stanowił całkowicie uregulowaną treść kary — wykonanie tej kary, jako wypełnienie konkretne owej treści przez sąd nakazanej, leżało w rękach administracji więziennej, która była we właściwem tego słowa znaczenia wykonawczynią tego wyroku. Nie trzeba bynajmniej udowadniać, że tego rodzaju koncepcja wzajemnego ustosunkowania się obu dziedzin: orzeczenia i wykonania kary powstała dzięki argumentacji szkoły klasycznej, dla której kara była tylko odwetem społecznym, a w najlepszym wypadku prewencją ogólną. Skoro zaś podstawy szkoły tej upadły i skoro w grę wchodzić poczęła kara celowa, kara o zabarwieniu i treści wychowawczej, stosunek wymienionych dziedzin musiał radykalnie zmienić swe oblicze. Wykonanie kary zaczyna odtąd nabierać cech indywidualnych, swoistych, odrębnych, zaczyna coraz bardziej emancypować się od przygniatającego wpływu orzeczenia. Z czasem dziedzina ta zaczyna się nawet orzeczeniu przeciwstawiać, pragnie się odeń uniezależnić, chcąc tworzyć wartości logicznie i metodycznie z dziedziną orzeczenia niezwiązane.

Nie sposób tutaj omawiać całej wagi i doniosłości tego zjawiska. Należy tylko podkreślić niezwykłe jego znaczenie. Z jednej strony omawiane uniezależnienie obu dziedzin ogranicza niezmiernie i w sposób niezwykle istotny potężnego dotąd władcę w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości — sędziego, na korzyść władz więziennych wyrok wykonywających, z drugiej zaś strony staje się kamieniem probierczym nowych wysiłków, skierowanych ku radykalnej reformie i przeistoczeniu sądownictwa, mających na celu ukazanie zgoła odmiennego oblicza sędziego, odmiennej jego roli penitencjarnej, odmiennych jego zadań i inaczej zrozumianego prawdziwego powołania. Władza sędziowska stoi w obliczu uzyskania nowego zasięgu swego działania, zdobycia nowych nieznanych, zapoznanych dotąd dziedzin, które dotychczas całkowicie leżały odłogiem. Analizując dokładnie ten proces, nie sposób wstrzymać się od radosnej i istotnej obserwacji: oto widzimy, jak sędzia coraz bardziej zstępuje pomiędzy ludzi, którzy od niego oczekują prawdziwej sprawiedliwości: nietylko pokuty, ale i *umożliwienia im poprawy,* nietylko potępienia ale i otuchy, oraz podania krzepkiej, pomocnej dłoni; nie wstydliwego ukrycia oczu przed dalszym losem wypuszczonych z więzień — ale twórczego zwycięskiego wysiłku w ramach opieki społecznej, celem niedopuszczenia by progi więzienne znów przekroczyć mieli. W zarysie stwierdzić można, iż jak szkoła klasyczna wypracowała typ sędziego karnego, którego istotnem twórczem

---

[1]) Mamy tu na myśli również dziedzinę środków zabezpieczających.

zadaniem było dowiedzenie oskarżonemu winy, stwierdzenie w sposób autorytatywny faktycznego stanu przestępstwa — tak epoka współczesna coraz bardziej tworzy sędziego kryminologa, który, najgłębiej wnikając w istotę pobudek i osobowość sprawcy przestępstwa, stara się zastosować do niego środki terapji społecznej lub też w razie niemożliwości poprawy społeczeństwo od sprawcy — zabezpieczyć. Widzimy, że coraz więcej zbliżamy się od wczorajszego, a właściwie i dzisiejszego sędziego karnego do jutrzejszego *sędziego penitencjarnego*, którego domeną osądu będzie dziedzina wykonania kary i środków zabezpieczających.

Polski Kodeks Karny należy do tych kodyfikacyj, które, rozumiejąc konieczność zmodyfikowania całego szeregu instytucyj, nie zrywają jednak w sposób bezwzględny i zupełny z poprzedniem unormowaniem tych instytucyj. Rezultatem tego jest powolne przejście od jednego stanowiska do drugiego, przejście ewolucyjne, które przyzwyczaja zarówno społeczeństwo, jak i sfery prawnicze do stopniowego przyswojenia sobie nowych prądów. Jednocześnie jednak tego rodzaju przejściowe unormowanie kryje w sobie dużo niedomówień, mogących odbić się szkodliwie na należytem funkcjonowaniu pożytecznej w zasadzie instytucji.

Zadaniem pracy niniejszej będzie wydobycie na powierzchnię tych momentów ujawnionych przez rodzimą kodyfikację, które stanowią o jej usiłowaniu zbudowania podstaw pod nową instytucję, będącą przedmiotem naszych rozważań; nadto zaś zadaniem naszem będzie ukazanie najwięcej istotnych i charakterystycznych jej cech, których kodyfikacja nie wyczerpała dostatecznie, a które niewątpliwie stoją na drodze rozwojowej, na drodze pełnej realizacji tejże instytucji. Zagadnienie, którem będziemy się zajmowali, — t. j. *zagadnienie udziału lub kierowania wykonaniem kary ze strony sędziego karnego*, podzielić należy na następujące działy: 1) wykonanie zawieszonej kary pozbawienia wolności, 2) przedterminowe uwolnienie, 3) orzekanie w dziedzinie stosowania środków zabezpieczających. Otrzymamy w ten sposób najpełniejszy obraz kształtowania się w Polsce udziału sędziego w dziedzinie wykonania kary. Zbytecznem jest omawianie tutaj istoty i znaczenia zawieszenia wykonania kary, ze względu na rozmiary tej pracy, jak również rozpowszechnienie i uznanie tej instytucji. Podkreślić tylko wypadnie argument natury ściśle logicznoprawnej: danie możności sędziemu zasądzenia wykonania orzeczonej kary lub zrezygnowania z tego: zaznaczyć trzeba, iż polski Kodeks Karny wyszedł daleko poza ciasne ramy instytucji zawieszenia kary, przewidzianego w kodeksie rosyjskim z 1903 r. zarówno przez przesunięcie wzwyż (2 lata zamiast 6 miesięcy) maksymalnej granicy kary, dopuszczającej zawieszenie (różnica ilościowa), jak również przez uznanie, iż zawieszona kara po przeminięciu okresu próby uznaje się za niebyłą (miast za odcierpianą—różnica rzeczowa). Kara przestaje być absolutum necessarium, przywiązanem bezwzględnie do przekroczenia pewnych norm, przez Kodeks Karny przewidzianych. Wykonanie jej nie zależy tylko od jej orzeczenia, jak było uprzednio; uzależnione jest od pewnych warunków, których istnienie sprawdza sędzia. Widzimy tutaj w sposób niezmiernie charakterystyczny uniezależnienie się dziedziny wykonania od dziedziny orzeczenia. Co więcej, widzimy, iż ten sam sędzia ale już w nowym innym charakterze, ściśle przywiązanym do dziedziny penitencjarnej, a nie karno-prawnej — orzeka o wykonaniu sankcji. Widzimy triumf dziedziny wykonawczej: w pewnych wypadkach może ona skutecznie przeciwstawić się dziedzinie orzeczenia, może samo orzeczenie zniwelować, może,

jak mówi Kodeks, „uznać je za niebyłe". Do tego samego punktu widzenia dochodzimy, uznając zawieszenie kary za karę fakultatywną, bo staje się ona niebyłą w razie dobrego sprawowania skazanego. Moc absolutnej sprawiedliwości słabnie i niknie wobec jednej z najcenniejszych zdobyczy cywilizacji: wobec samoczynnej zdolności poprawy i braku w takich warunkach konieczności jakiejkolwiek sankcji przymusowej. Dzięki takiemu ujęciu tego zagadnienia triumfuje w prawie karnem żywy człowiek, czyli istota o nieprzejrzanej skali możliwości psychicznych — nad suchą i martwą literą i formułą prawa. Los jego poprawy, dźwignięcia się i doskonalenia — sędzia, który nietylko stwierdza stan faktyczny i autorytatywnie wymierza karę ale i widzi w czynie oskarżonego cały kompleks człowieczy — powierza w jego własne ręce, daje mu największą możność dowiedzenia tej poprawy i rehabilitacji. Sędzia staje się jakby sercem poznania podsądnego człowieka: na mocy tego, co mu o podsądnym wiadomo, na mocy wszystkich cech i właściwości osobnika, wynikających z jego czynu i ze sposobu ustosunkowania się do tego czynu — sędzia zawiesza wykonanie kary — uznaje za wątpliwą konieczność jej stosowania i poleca niejako oskarżonemu, by tę jego wiarę w wątpliwość konieczności wykonania kary — ostatecznie utwierdził. W ten sposób sędzia roztacza opiekę nad całem życiem człowieka przestępnego, o ile ono ma związek z czynem przestępnym — czuwa nad jego samoczynną poprawą, co przecież jest ideałem współczesnego, wychowawczego wykonania kary, a owa „vigilanza", jak mówi szkoła włoska, jest jak najczystszym elementem polityki penitencyjnej, jest czynnikiem, który pasuje sędziego, zawieszającego wykonanie kary i czuwającego nad tem zawieszeniem — nie na sędziego czynu, lecz na prawdziwego sędziego człowieka-przestępcy, na sędziego wychowawcę.

Lecz oto wypada zastanowić się nad drugą stroną poruszonego zagadnienia. Polega ono na takiem lub innem przyjęciu za podstawę do zawieszenia wykonania kary pewnych czynników normatywnych, pewnych ustalonych zgóry reguł lub prawideł, jak również przyjęcia pewnych kryterjów przy ustalaniu, iż zawieszona w swoim czasie kara winna być odcierpiana. Wypada zaznaczyć, że w tej dziedzinie polski Kodeks Karny wysuwa zasady bardzo nowoczesne i stoi na niezmiernie wysokim poziomie — w szczególności oddala się od formalistycznych do niedawna stosowanych wymogów, żądając wzamian innych, z pojęciem istotnej sprawiedliwości życiowej związanych i zawiera w tym względzie przepisy pozytywne i negatywne, przyczem pozytywne są następujące:

A) Kodeks Karny polski w art. 62 (§ 2) uznaje, iż sędzia może zawiesić karę pod warunkiem naprawienia krzywd wyrządzonych przez przestępstwo. Takiemu postanowieniu odpowiada art. 63, w którym jest mowa, iż zawieszona kara może być wykonana, między innemi wówczas, jeśli oskarżony nie wypełnił warunku naprawienia szkody. Jak należy tę szkodę rozumieć, jako materjalną czy moralną? Powstaje nadto otwartem zagadnienie, czy mają być naprawione szkody względem poszkodowanego, czy także względem społeczeństwa. Sądzę, że w imię racjonalnej polityki kryminalnej, której istotnym przejawem jest sama instytucja zawieszenia kary — należy dać w tym wypadku jaknajszerszą odpowiedź na narzucające się nam pytanie. Stwierdzenie czyjejś winy winno w imię najgłębiej pojętej sprawiedliwości — nakładać na państwo obowiązek udaremnienia na przyszłość podobnych czynów ze strony osądzonej jednostki, zaś dla tejże jednostki obowiązek zadośćuczynienia (daleki od charakte-

ru wyłącznie materjalnego) względem wszystkich, którzy mogą być uważani za poszkodowanych lub pokrzywdzonych, a do tej ostatniej kategorji niewątpliwie zalicza się społeczeństwo. Na tego rodzaju interpretację wymienionego przepisu wskazuje również fakt, iż paragraf 2 art. 62 K. K. mówi, że sąd może zobowiązać do wynagrodzenia szkód w czasie i w rozmiarach ustalonych w wyroku. Pozostawia zatem ustawodawca bardzo szerokie ramy uznaniu sędziowskiemu. Jest rzeczą niewątpliwą, iż rozmiary te mogą być mniejsze od rzeczywiście wyrządzonej szkody. Ale jest rzecz charakterystyczna — nauka prawa karnego [2]) czyni tu dwie ważne obserwacje: 1. że zobowiązanie do naprawienia szkody nie ma wpływu na cywilne pretensje poszkodowanego, 2. że sąd może żądać również naprawienia szkód moralnych, a tylko w odniesieniu do szkód materjalnych odszkodowanie ustalone przez sąd nie może być większe. W tych warunkach skoro nauka uznała, że przepis art. 62 K. K. obejmuje również szkody moralne — niema żadnej uzasadnionej przyczyny, by sąd nie mógł włożyć na przestępcę obowiązku naprawienia względem społeczeństwa szkód, które również są natury moralnej. Możliwy jest zatem w myśl art. 62 K. K. wyrok sądu zobowiązujący przestępcę do złożenia większej ofiary na cele filantropijne, oraz do naprawienia szkód materjalnych, wyrządzonych pokrzywdzonemu, a podobne wyroki są znane i mają swych zwolenników, zwłaszcza wśród młodszych przedstawicieli sądownicwa — i stosowane są coraz częściej. Znaczenie omawianego przepisu jest olbrzymie. Uzależnia on uznanie kary za niewyrzeczoną, a temsamem jej faktyczne zniesienie — w wypadku, gdy sprawca wykona zobowiązanie całkowitego naprawienia wyrządzonej przez siebie szkody. Nie chodzi tu bynajmniej o stosunek równości szkody wyrządzonej i wynagrodzonej, chodzi o coś zgoła innego: o uświadomienie sobie przez oskarżonego, iż możność odwrócenia kary ze wszystkiemi fatalnemi dla niego skutkami, wraz z niejednokrotnie długotrwałem pozbawieniem go wolności, odłączeniem od rodziny i pozbawieniem jej podpory, wraz z hańbiącemi skutkami figurowania w rejestrze karnym — wszystko to zależy od niego samego, od jego wysiłków, od jego postępowania. Sędzia nakładający omawiane zobowiązania jakżeż daleki jest od sędziego, który, działając w imię sprawiedliwości, wymierza karę pozbawienia wolności wzamian za miarę zła społecznego, ujawnioną w czynie przestępnym sprawcy. Sędzia taki wprzód bada skazanego: jego warunki materjalne, posiadanie możności zarobkowania, warunki rodzinne i t. p., zapoznać się przeto musi dokładnie z osobowością sprawcy, by mógł dopiero orzec, czy i w jakim stopniu szkody materjalne i moralne mogą być przez przestępcę wynagrodzone; lecz rola sędziego nie kończy się na tem. Zawieszenie wykonania kary nie spełnia swej racji bytu z chwilą jego orzeczenia, lecz po upływie okresu próby — z wynikiem pozytywnym; dopiero po upływie tego czasu, nie zaprzestając w zasadzie czuwania i kontroli nad osobą skazanego, sędzia może orzec, czy skazany wykonał należycie włożony nań obowiązek, a jeśli nie, czy zachodzi z jego strony wina, uzasadniająca wykonanie kary. Tem tłomaczy się fakt, że sędzia nie jest *zmuszony* w wypadku niewykonania wynagrodzenia szkody do zarządzenia wykonania kary, lecz tylko *może* to uczynić.

B) *Oddanie pod dozór odpowiedzialny instytucji lub osoby* w wypadku zawieszenia kary zależy również od uznania sądu, jednakże przepis ten

---

[2]) Glaser i Mogilnicki. Kodeks Karny.

dotąd życiowego znaczenia nie ma, z powodu braku należycie zorganizowanych instytucyj, mogących dozór sprawować. Niewątpliwie z istniejących dotąd najbardziej po temu nadają się Patronaty, instytucje te jednak mają zbyt słabe podstawy organizacyjne i finansowe. Spodziewać się wszakże należy, iż odnośne władze państwowe zrozumieją znaczenie i doniosłość instytucyj Patronatów, w dziedzinie nietylko pomocy materjalnej dla wypuszczonych z więzień przestępców i ich rodzin, lecz również w dziedzinie profilaktyki kryminalnej i współdziałania zarówno w dostarczaniu wymiarowi sprawiedliwości cennych materjałów, dotyczących znajomości osobowości przestępców, — oraz wykonywania dozoru. Zaznaczyć wszakże należy, iż polski Kodeks Karny nie mówi, czy sąd ma czuwać nad należytem wykonywaniem dozoru, czy też wyniki tego dozoru przyjmować niejako „na słowo". Wydaje się, że tylko pierwsza alternatywa jest dopuszczalna, druga natomiast wykluczona. Pozostawienie dozoru bez należytej kontroli, którą w sposób najlepszy wykonywać może tylko sąd, byłoby niedocenianiem ważności tego dozoru. Dozór społeczny w dziedzinie kryminalnej urasta do coraz większych rozmiarów, i fakt ten świadczy, jak potężnie, jak żywiołowo sprawiedliwość w tej dziedzinie z czynnika represyjnego przekształca się w czynnik profilaktyczny. Nadto przyjmowanie spostrzeżeń i rezultatów osiągniętych dzięki dozorowi, bez racjonalnej kontroli nad nim, byłoby w gruncie rzeczy tylko rezygnacją z częściowego wymiaru sprawiedliwości i przelaniem części tego wymiaru na osoby dozór sprawujące. Jeśli bowiem dozór ustali możność wykonania niewykonanych obowiązków lub złe zachowanie się ze strony tego, komu karę zawieszono — wówczas sędzia dający całkowitą wiarę tym wnioskom będzie musiał zarządzić wykonanie kary, czyli postanowienie jego będzie tylko czczą formalnością, właściwy zaś ciężar spoczywać będzie na osobach dozór sprawujących. W przeciwnym zaś wypadku, t. j. przy kierowniczej kontroli ze strony sądu nad sposobem, metodami i rodzajem dozoru — spełniać on będzie swoją właściwą rolę, jako analityczna funkcja społeczna i organ pomocniczy, świadczący cenne usługi sądowi, pod którego kontrolą będzie pozostawać.

Przepisy negatywne polskiego Kodeksu Karnego obejmują wypadki, kiedy okres próby nie daje należytych rezultatów i kiedy staje się koniecznem zarządzenie wykonania kary, czyli chodzi o stwierdzenie, kiedy mianowicie winno nastąpić tego rodzaju zarządzenie. Pierwszy wypadek, — popełnienie analogicznego przestępstwa nie przedstawia żadnych wątpliwości: skazany dał dowód, że nie potrafi skorzystać z możliwości powrotu na uczciwą drogę życia; sam niejako wydał wyrok na siebie; wywołał konieczność stosowania doń przymusowego wykonania. Sąd stwierdza ten fakt, zarządzając wykonanie zawieszonej kary. Drugi wypadek jest już więcej skomplikowany—chodzi mianowicie o popełnienie w okresie zawieszenia innego przestępstwa. Sąd zarządzi wykonanie kary tylko wtedy, gdy pobudki nowego przestępstwa były takie same, jak dawnego, lub też o ile oba przestępstwa stoją ze sobą w ścisłym związku, czyli, słowem, są one związane ze sobą w sposób korelatywny w psychice sprawcy. Wreszcie trzeci i czwarty wypadek ma miejsce, jeśli skazany źle się sprawuje, względnie uchyla się z pod dozoru, wreszcie jeśli nie wynagradza szkody, do czego wyrokiem sądu był zobowiązany — o czem już była mowa. Punkty trzeci i czwarty stoją w bliskim związku ze sobą, tworząc właściwie jedność, gdyż uchylanie się z pod dozoru może mieć na celu wyłącznie ukrycie prowadzenia się, które Kodeks określa, jako złe. Te-

go rodzaju określenie jest bardzo szerokie i nasuwać może poważne wątpliwości; nie można go interpretować abstrakcyjnie, lecz wyszukać trzeba jego istotny sens. Określenie „złe prowadzenie się" — rozumieć należy niewątpliwie, jako zachowanie kryminogenne t. zn. takie, które ze względu na osobę sprawcy, jego warunki społeczne, wychowanie, warunki pracy i t. p. może sprzyjać lub sprowadzić popełnienie nowego przestępstwa. Wyśledzenie tego złego zachowania zależy oczywiście nie od sądu lecz od dozoru, gdyż sąd bezpośrednio dozoru w żadnym wypadku spełniać nie będzie. I tutaj widzimy znowu wagę i znaczenie funkcji dozoru — widzimy, że od wniosków postawionych przez osoby dozór sprawujące zależy wykonanie zawieszonej kary, niejednokrotnie całe dalsze życie skazanego. Widzimy zatem, że kontrola kierownicza ze strony sądu, który wynikami dozoru ma operować — jest konieczna i nieodzowna. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż kontrola ta będzie trudna narazie do wykonania, lecz na drodze doskonalenia się akcji kryminalno-prewencyjnej niewątpliwie znajdować się muszą wielkie przeszkody po to, by w interesie osiągnięcia wzniosłego celu były zwalczone. Widzimy zatem, jak wielką rolę polski Kodeks Karny daje sędziemu w dziedzinie zawieszenia kary. Dla wykonania tej roli sędzia musi w pierwszym rzędzie doskonale zapoznać się z osobowością sprawcy, przedewszystkiem po to, by móc określić, czy zawieszenie jest celowe t. zn. czy jest prawdopodobne, żeby i bez wykonania kary oskarżony nie powrócił na drogę przestępstwa, czy więc można go zaliczyć do przestępców przypadkowych. Dokonać tego można dopiero na mocy pewnych danych, których całość oświetlać będzie psychikę i osobowość przestępcy. Jest to zaledwie połowa drogi dokonanej, jest to dziedzina poprzedzająca popełnienie przestępstwa; a oto dziedzina po tem popełnieniu następująca, niemniej ważna dla sędziego — ustalenie dozoru, kierownicza kontrola nad nim, sprawdzanie za jego pośrednictwem, czy skazany dobrowolnie nie przebywa w warunkach sprzyjających nowej jego przestępczości, czy wypełnić może i czy wypełnia w należytym stopniu włożone na niego przez sąd zobowiązania — są to wszystko dziedziny nowe, dotąd sądownictwu obce; każą one sędziemu czuwać i nadzorować dalsze — po wyroku — życie skazanego, z dziedziny czysto karnej przenosząc go w dziedzinę inną — rozumowego śledzenia dalszego życia sprawcy po to, by otrzymać w okresie próby jego prognozę socjalną. *Sędzia nietylko karze — ale wstępuje czynnie w szeregi akcji społecznej, kryminalno-prewencyjnej, by w tej dziedzinie skutecznie zwalczać przestępczość — oto nowe drogi jego powołania i posłannictwa, oto nowe cele, które się przed nim otwierają.*

Umieszczenie punktu *„przedterminowe uwolnienie"* pośród naszych rozważań zrazu wzbudzić może wątpliwości, które jednak okażą się tylko pozornemi. W gruncie rzeczy sąd nie ma tu nic do powiedzenia, jeśli chodzi o udzielenie przedterminowego zwolnienia, przynajmniej w stosunku do przestępców dorosłych. Zgodę na przedterminowe uwolnienie w stosunku do tej kategorji przestępców wyraża Minister Sprawiedliwości, który tę swoją władzę przekazuje poszczególnym prokuratorom. Inaczej jest natomiast w stosunku do przestępców małoletnich, gdyż co do nich o dopuszczalności przedterminowego uwolnienia z zakładu poprawczego (przed ukończeniem 21 lat) — decyduje sąd, który ich był osądził. Przedterminowe uwolnienie w tym wypadku ma zupełnie specjalne „prawa". W wypadku pomyślnego upłynięcia okresu warunkowego zwolnienia, skazanie uważa się za wogóle niebyłe (art. 75 § 4). Przepis ten jest specjalnie usprawiedliwiony chęcią zapomnienia wszystkich grzechów młodości czło-

wiekowi, o którym można śmiało mniemać, że poprawił się całkowicie. Postępowanie względem małoletnich przedterminowo zwolnionych znamionuje jeszcze jedna cecha specjalna: małoletni *musi* być oddany pod odpowiedni dozór, dorosły *może* być pod ten dozór oddany. Pomijając te różnice, wypadnie zastanowić się nad samą instytucją i jej podstawą. Przedterminowe uwolnienie zdradza wiele cech podobieństwa z zawieszeniem kary. Podobieństwo polega na stosowaniu rezygnacji z wykonania kary w momencie, gdy nie jest ono uważane nadal za celowe. Różnica jednak pomiędzy obu instytucjami jest niezmiernie istotna. O ile zawieszenie z punktu widzenia wychowawczego rezygnuje wogóle ze stosowania kary, o tyle przedterminowe uwolnienie jest stosowane tylko wówczas, gdy dalsze wykonywanie kary jest bezcelowe, gdyż należy przypuszczać, że osiągnęła ona swe całkowite rezultaty wychowawcze lub odstraszające. Powierzenie przedterminowego uwolnienia w ręce sądu w wypadkach co do małoletnich — w innych zaś pozostawienie w rękach władz administracyjnych jest charakterystyczne. W rozróżnieniu tem dostrzec możemy i dążenia postępowe, które w Kodeksie zrealizowały się, i pozostałość dawnego sposobu myślenia. Wiadomem jest, że sądownictwo nieletnich odbiega bardzo od sądownictwa zwykłego i że powoduje swojemi dążeniami reformistycznemi głębokie zmiany w łonie tego ostatniego. Sądownictwo zwykłe do dziś dnia ma ustrój i podstawy trudne do poddania się wpływom nowoczesnym, reformistycznym; droga postępu wiodła od sądownictwa nieletnich do sądownictwa zwykłego; to samo można powiedzieć o instytucji przedterminowego uwolnienia. *Twierdzić więc można kategorycznie, iż w rezultacie dalszej linji rozwojowej, uwidocznionej w polskim Kodeksie Karnym, kwestja przedterminowego uwolnienia nieodzownie musi być powierzona sądom — w stosunku do wszystkich kategoryj przestępców.*

Nauka prawa karnego zwróciła już uwagę, iż przedterminowe uwolnienie jest pewnego rodzaju modyfikacją wyroku ex post [3]) z uwagi na pewne spostrzeżenia ujawnione w toku wykonywania tego wyroku. Jest rzeczą niekonsekwentną zatem powierzać tę kwestję do rozstrzygnięcia władzom administracyjnym. Jedyną instytucją, która winna zająć się tem, jest sąd. Argument, iż sędzia nie ma dostatecznej możności wniknięcia w tok i w rezultaty wykonywania kary, co dopiero warunkuje możność racjonalnego udzielania przedterminowego uwolnienia — jest niesłuszny. Droga jest jedna, — a jeśli coś stoi na przeszkodzie doskonaleniu postulatów kryminologji i walki z przestępczością — należy to usunąć, — lub jeśli w tej dziedzinie brak jakiegoś ogniwa należy je stworzyć. Sędzia dla nieletnich zna doskonale swych podsądnych, właściwie *swoich „wychowanków"*. Dlaczego więc zwykły sędzia nie ma znać równie dobrze zwykłych podsądnych? Skoro Kodeks Karny zobowiązuje go do orzekania w takiej dziedzinie, jak zawieszenia wykonania kary, skoro zobowiązuje go do sprawowania kontroli kierowniczej nad dozorem społecznym — to oczywiście — *intencją Kodeksu jest zobowiązanie sędziego do najdokładniejszego, najistotniejszego poznania oskarżonego gwoli stosowania doń właściwych aktów polityki kryminalnej i penitencjarnej*, każdemu bowiem stanowieniu ustawodawcy przyświecać musi głębsza, podstawowa myśl. Takim aktem polityki penitencjarnej jest jeden z przejawów kary wychowawczej — przedterminowe uwolnienie. De-

---

[3]) Glaser i Mogilnicki op. cit.

cydowanie przez sądy w tej materji pociągnie za sobą konieczność dokładnego zapoznania się przez sędziów z dziedziną penitencjarną, z więzieniem — z owym „światem za kratami", co stanowi znowu jeden z podstawowych postulatów współczesnej kryminologji. Skoro zaś do tego dojdziemy, *pozostanie tylko krok, aby wszystkie objawy życia więziennego niezmiernej wagi dla interesów skazanego — oddać do rozstrzygnięcia instancji najwięcej objektywnej i bezstronnej*, wymierzającej sprawiedliwość, nie karzącej, lecz prostującej ludzkie drogi i wychowywającej, — *zmodernizowanemu, naukowemi danemi operującemu sądowi.*

W dziedzinie *orzeczeń sądowych w związku ze środkami zabezpieczającemi* pominiemy rolę sądu przy stosowaniu środków zabezpieczających w stosunku do osobników niepoczytalnych, o poczytalności zmniejszonej, do alkoholików i narkomanów. Sąd decydujący w tej dziedzinie opierać się będzie całkowicie, zdaniem mojem zupełnie słusznie, na opinji lekarzy, która będzie dla niego miarodajną. Uwagę naszą zaprzątnie natomiast stosowanie lub zaprzestanie stosowania następujących środków zabezpieczających: 1. zamknięcia w zakładzie dla osobników zdradzających wstręt do pracy, 2. dla recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknienia. Zamknięcie w pierwszym zakładzie orzeka się na przeciąg lat 5-ciu z możnością zwolnienia po upływie roku jednego, w drugim — zasadniczo na czasokres nieoznaczony — z możnością zwolnienia po upływie każdorazowego 5-letniego okresu przebywania tamże. Osadzenie w zakładzie pierwszym warunkuje uprzednie uznanie, iż przestępstwo powstało z wiązku ze wstrętem do pracy. Ustalenie tych okoliczności, zdawałoby się, nie powinno nastręczać poważnych trudności, sam charakter bowiem sprawcy, jako włóczęgi, żebraka, bądź człowieka nieustannie porzucającego wykonywaną pracę, powinien stwierdzać sam przez się ów wstręt. O takiem określeniu sprawcy można mówić w społeczeństwach zamożnych, gdzie jest wielki popyt na dłonie robocze, ale nie u nas, gdzie sytuacja inaczej się przedstawia. Dopiero wtedy będzie można mówić o niewątpliwym wstręcie do pracy, o ile tę pracę w jakikolwiek sposób będzie można uzyskać i o ile istnieć będą *dobrowolne domy pracy,* gdzie każdy żebrak i każdy włóczęga na każde zgłoszenie się będzie przyjęty. *Dopiero wówczas art. 82 K. K. będzie mógł naprawdę znaleźć zastosowanie.* Lecz przypuśćmy, że sąd, stwierdziwszy bezspornie wstręt do pracy u skazanego i po odbyciu kary, umieści go w domu pracy przymusowej. Czem jednak będzie kierował się sąd przy orzekaniu o zwolnieniu z zakładu, gdy skazany wniesie doń podanie po upływie roku a przed upływem lat 5-ciu, — czy samodzielną obserwacją — czy też opinją względnie wnioskiem władzy administracyjnej zakładu? Prawdopodobnie jednak tem ostatniem, gdyż z chwilą umieszczenia w zakładzie sąd straci kontakt z umieszczonym. Istotnem w tym wypadku będzie, czy w okresie czasu quaestionis metody wychowawcze zakładu zdołały w skazanym wzbudzić zamiłowanie do jakiejś pracy, względnie przynajmniej wykorzenić wstręt do pracy. Niewątpliwie ci, co mają z nim codziennie kontakt podczas wykonywania swych obowiązków, będą o tem wiedzieli najlepiej. Lecz do czegóż wówczas ograniczy się rola sądu — li tylko do zatwierdzenia wniosków administracji. Czasokres maksymalnego 5-letniego pozostawania skazańca w domu pracy przymusowej będzie całkowicie w rękach administracji zakładu, a nie mówiąc już o możliwości nadużyć, pociąga to za sobą fatalne skutki, jak: uzależnienie od czynnika administracji, objaw bezsiły i niemożność odwołania się do instancji objektywnej, gdyż decyzje sądowe będą czysto formalne, pozbawione znajomości samego zagadnie-

nia. Jeżeli chodzi o środek zabezpieczający najwięcej popularny, a jednocześnie nasuwający najwięcej wątpliwości — o zamknięcie w specjalnym zakładzie dla niepoprawnych recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknienia — to uwagi nasze muszą się bardzo krytycznie ustosunkować do istniejącego stanu rzeczy. Kryterjum odnośnie osobnika, który ma być umieszczony w zakładzie, pozbawione jest wszelkich cech objektywnych, uchwytnych odrazu i wyraziście dla oka sędziowskiego. Trzykrotna karalność tu wystarczać nie może — koniecznem jest stwierdzenie niebezpieczeństwa dla porządku prawnego; to samo dotyczy przestępcy zawodowego i z nawyknienia (art. 84 K. K.) wobec zupełnego braku wyjaśnienia ze strony ustawodawcy, kogo za takiego przestępcę uznać należy.

Niewiadomo w jakim kierunku pójdzie praktyka sądowa. Zdaniem mojem, istnieją dwa pewniki: 1. że współcześni sędziowie, wśród których przeważa element starszy, wychowany na klasycznej szkole myślenia, unikać będą stosowania zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych z przyzwyczajenia do unikania wszelkich długotrwałych kar, i w rezultacie zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych okaże się tylko instytucją papierową, 2. że racjonalne kwalifikowanie przestępców z punktu widzenia zawodowości, nawyknienia oraz zagrażania porządkowi prawnemu w razie dalszego przebywania na wolności, może mieć zastosowanie przez opieranie się na kryterjach naukowych tylko w wypadkach wprowadzenia do postępowania sądowego karnego badań kryminalno-biologicznych, dzięki którym sędzia wyrokujący będzie mógł z łatwością stwierdzić zarówno przyczyny recydywy (endogenne czy egzogenne), charakter zawodowy przestępcy, względnie jego nawyknienie do przestępstwa i w ten sposób będzie mógł łatwo ustalić prognozę socjalną przestępcy, co dla interesującego nas zagadnienia jest decydujące. Wówczas zagadnienie stosowania względnie niestosowania zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych zostanie przez sądy z łatwością rozwiązane. Bardziej uwydatnia się jednak kwestja orzeczenia sądowego w materji zaprzestania stosowania zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych, co, jak wiadomo, ma następować w czasokresie każdego pięciolecia. I znowu tutaj konstatujemy kompletną zawisłość orzeczenia sądu od wniosków władz więziennych (bo przecież tylko one będą zarządzały zakładami dla niepoprawnych), zupełną zawisłość skazanego, który dodatkowe zamknięcie będzie uważał za dalszy ciąg kary, zależny od woli i władzy naczelnika lub dyrektora zakładu. A przecież nie chodzi tu o miesięcy parę, lecz conajmniej o 5 lat. Kto czytał literaturę z dziedziny psychologji więziennej Auera, Plättnera, Radbrucha i Siewerta, ten łatwo zrozumie, iż poczucie takiej zależności, poczucie własnej bezsiły i kompletnego uzależnienia wpływa w sposób zgoła fatalny na możliwości wychowawcze względem przestępcy, co powinno być brane pod uwagę w zakładach zabezpieczających. Jedno jest pewne, że w okresie długotrwałego pozbawienia wolności gwoli prewencji społecznej, nadewszystko winna być zwrócona uwaga na to, by nie było ono połączone z niepotrzebnem dręczeniem internowanych, na to, by internowanie ustało natychmiast, gdy ustanie jego przyczyna. Kontrolę nad tem winien sprawować sąd, jako instancja niezależna i objektywna. Tylko wówczas możemy być pewni sprawiedliwego traktowania internowanych oraz tego, że nie będą zatrzymani w zakładzie ponad czasokres potrzebny, tylko wówczas pomiędzy nimi a stroną przeciwną — administracją więzienia stanie ostateczny regulator najważniejszych zagadnień ich życia: widzeń, urlopów, kar

dyscyplinarnych, wreszcie czynnik orzekający *z ramienia posłannictwa a nie zawodu* o porze odzyskania przez nich wolności — *niezawisły sędzia.*

Dochodzimy do ostatecznego wniosku: *ustalając dla sądu obowiązek orzekania w materji zastosowania i zaprzestania stosowania zamknięcia w domu pracy przymusowej lub zakładzie dla niepoprawnych* Kodeks Karny idzie po linji nakazującej sędziemu — najdokładniejsze zapoznanie się z osobowością przestępcy oraz bezpośrednie czuwanie nad rozwojem tej osobowości w ramach stosowanej terapji penitencjarnej celem sprawiedliwego i na naukowych podstawach opartego osądu, zarówno o konieczności zastosowania, jak i możności zrezygnowania z dalszego stosowania środka zabezpieczającego, w imię dobra zarówno społeczeństwa jak i internowanego. *Innemi słowy, kodyfikacja nasza, idąc po obranej linji rozwojowej, musi zrealizować postulat wprowadzenia przy sądzie badań kryminalno-biologicznych, jak również prędzej czy później wprowadzić instytucję sędziów więziennych.* Na mocy przytoczonych powyżej przesłanek stwierdziliśmy, że Kodeks Karny nakłada na sędziego rozliczne obowiązki w dziedzinie, poprzednio nie będącej przedmiotem osądu ani stanowienia sędziowskiego, w dziedzinie wykonania kary pozbawienia wolności. Dziedzina ta dotąd obca sędziemu zbliża się dziś do niego coraz bardziej, a z nią razem zbliża się do sędziego coraz wydatniej żywy człowiek — przestępca, którego kara przez sędziego wymierzona ma w pierwszym rzędzie poprawić i wychować. Ten cel staje się naczelnym celem całego karnego postępowania, a funkcją jego są lub będą nowe obowiązki i zadania sądownictwa. Kara straciła już dawno swą wartość bezwzględną i absolutną, dziś jest ona tylko środkiem adaptacji społecznej, którego środki mają również inne postacie, jak: szkoły, zakłady wychowawcze, zakłady poprawcze i t. d. Dziś nie wystarcza już orzeczenie zastosowania tej adaptacji, dziś wymaga się czegoś więcej nadto — sprawdzianu i kontroli, jak skutecznie metody wychowawcze są stosowane, i czy osiągnęły one już swój rezultat. Takiemi metodami wychowawczemi w dziedzinie karno-prawnej są: umożliwienie skazanemu udowodnienia swej poprawy samoczynnie, bez stosowania kary, nakładając na niego te, czy inne zobowiązania (zawieszenie wykonania kary). Kara pozbawienia wolności, która w wypadku skuteczności jej działania skutkuje przedterminowe uwolnienie (winno ono być zawsze powierzane decyzji sądu) oraz stosowanie środków zabezpieczających, które aczkolwiek mają na celu w pierwszym rzędzie ochronę społeczeństwa, — muszą również realizować metody wychowawcze.

Jesteśmy u progu nowego znaczenia i nowej treści socjalnej i psychologicznej kary. Ta nowa treść warunkuje inne ustosunkowanie się do niej tego, który nadaje jej byt konkretny, znaczenie indywidualne i który ją niejako wciela w życie, t. j. sędziego. Porzuciliśmy okres, gdy należało doń tylko orzekanie kary. *Dziś po tej linji ideowej idzie niewątpliwie Kodeks Karny, i gdy ciężar przeniósł się z zagadnienia formy na zagadnienie treści, w podwoje obowiązków sędziego wkracza coraz bardziej dziedzina penitencjarno-wychowawcza, gdzie sędzia musi spełnić swe właściwe zadanie, to znaczy być szafarzem sprawiedliwości, prawdziwym najwyższym ekspertem i ostatnią, samodzielną, niezależną instancją orzekającą i decydującą.*

JAN RUDZIŃSKI.

O Trybunale Kompetencyjnym

Trybunał Kompetencyjny, powołany do życia na zasadzie ustawy z dnia 25 listopada 1925 r.[1]), rozpoczął swą działalność z dniem 1 stycznia 1927 roku. Pomimo jednak kilkoletniej swej działalności instytucja ta nie jest jeszcze dotąd należycie znana nawet wśród szerszego ogółu prawniczego, zwłaszcza na prowincji. — Dla przypomnienia przeto służyć będą poniższe najważniejsze momenty, odnoszące się do zakresu jego działania, ustroju, trybu postępowania i t. d., przytoczone ściśle według ustawy oraz regulaminu ogłoszonego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 kwietnia 1927 roku[2]).

Do zakresu działania Trybunału Kompetencyjnego należy rozstrzyganie sporów o właściwość między władzami i sądami administracyjnemi z jednej, a innemi sądami z drugiej strony. Pod wyrazem „innemi" (sądami) należy rozumieć sądy: powszechne-cywilne i karne oraz szczególne, jako to: sądy wojskowe, kościelne i in. Wogóle ustawa o Trybunale Kompetencyjnym pojęcie sądów bardzo rozszerza. Trybunał Kompetencyjny składa się z dwu prezesów i czternastu członków mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przyczem prezesi mianowani są z pośród sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego po jednym z grona sędziów obu tych sądów.

W skład Trybunału Kompetencyjnego wchodzą: sędziowie Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego w liczbie czterech od każdej z tych instytucyj, tudzież *sześciu członków* z pośród profesorów prawa, którzy jednak nie piastują żadnego urzędu ani w sądownictwie, ani w administracji. W rozumieniu ustawy o Tryb. Komp. profesorowie wyższych uczelni nie są urzędnikami administracyjnymi. *Prezesi i członkowie* Tryb. Komp. mianowani są na okres lat pięciu, co nie wyklucza ponownej ich nominacji. — Kto atoli przestaje być sędzią Sądu Najwyższego lub Najwyższego Trybunału Administracyjnego, albo przechodzi z jednego z tych sądów do drugiego, przestaje być członkiem Tryb. Komp.

Trybunał Kompetencyjny rozstrzyga sprawy na *posiedzeniu publicznem w składzie siedmiu członków łącznie z przewodniczącym,* nadto odbywa posiedzenia niejawne w składzie przewodniczącego i dwóch członków. Wreszcie Trybunał Kompetencyjny może przekazać rozstrzygnięcie sprawy Ogólnemu Zgromadzeniu w składzie conajmniej dziesięciu członków łącznie z przewodniczącym. W tej liczbie z grona profesorów musi być przynajmniej trzech członków. Ogólne zgromadzenie zwołuje prezes urzędujący z własnej inicjatywy lub na wniosek przynajmniej czterech członków Trybunału dla: a) ustalenia zasad powoływania sędziów do poszczególnych posiedzeń, b) wyboru członków sądu dyscyplinarnego i c) załatwiania wszelkich innych spraw, które prezes urzędujący lub conajmniej czterech członków Trybunału uzna za konieczne przedstawić ogólnemu zgromadzeniu do rozpatrzenia.

Do chwili obecnej, t. j. w ciągu przeszło siedmioletniej swej działalności Trybunał Kompetencyjny rozpatrzył około trzystu spraw, przyczem równocześnie uchwalił trzydzieści zasad prawnych. Spory o właściwość,

---

[1]) Dz. U. R. P. Nr. 126 poz. 897.
[2]) Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 373.

podlegające kompetencji Trybunału, są dwojakiego rodzaju, a mianowicie: dodatnie i ujemne. Różnica pomiędzy sporem dodatnim a ujemnym polega na tem, że w pierwszym obie władze, t. j. sądowa i administracyjna uznają się za kompetentne do rozstrzygnięcia danego sporu, a przy ujemnym — żadna. Wytoczenie sporu dodatniego winno być poprzedzone przez zapowiedzenie sporu (art. 11 ust. i § 19 regul.). Do zapowiedzenia sporu dodatniego jest powołana władza administracyjna II instancji lub władza naczelna, względnie władza samorządowa; o ile chodzi o Najwyższy Trybunał Administracyjny, do zapowiedzenia sporu powołany jest Prezes Rady Ministrów, gdy zaś idzie o inne sądy administracyjne — wojewoda lub Minister Spraw Wewnętrznych. Zawiadomienie sądu przez władzę administracyjną o zapowiedzeniu sporu kompetencyjnego winno nastąpić w ciągu miesiąca od otrzymania wiadomości o toczącem się postępowaniu sądowem z przytoczeniem uzasadnienia poglądu o właściwość władzy administracyjnej. Zapowiedzenie sporu ma skutek prawny jedynie wówczas, gdy nadejdzie do sądu, zanim orzeczenie sądowe stało się prawomocne, a nadto zawiesza bieg przedawnienia oraz bieg terminów aż do czasu wydania orzeczenia przez Trybunał Kompetencyjny lub podjęcia przez sąd przerwanego postępowania na nowo z urzędu.

Po otrzymaniu od władzy administracyjnej zawiadomienia o zapowiedzeniu sporu, sąd, w razie uznania jej właściwości, wydaje odpowiednie orzeczenie, a w razie, jeśli nie podziela stanowiska władzy administracyjnej i uznaje swą właściwość w danej sprawie, winien decyzję swą wraz z uzasadnieniem przesłać niezwłocznie władzy administracyjnej. *Spór o właściwość wytacza naczelna władza administracyjna* w sądzie, w którym spór się toczy, względnie który przesłał zawiadomienie, przyczem jednocześnie zawiesza toczące się w danej sprawie postępowanie administracyjne, jeśli tego nie uczyniły dotąd niższe instancje. Wytoczenie sporu winno nastąpić w ciągu jednego miesiąca po zapowiedzeniu, w przeciwnym razie sąd podejmie przerwane postępowanie na nowo z urzędu. W razie wytoczenia sporu dodatniego o właściwość sąd przedkłada bezzwłocznie Trybunałowi Kompetencyjnemu akta sprawy wraz z uzasadnioną decyzją o swej właściwości, o ile tymczasem ten sąd lub sąd wyższy nie orzekł prawomocnie o niewłaściwości sądu, o czem winien zawiadomić władzę administracyjną.

Jeśli sąd, jak i władza administracyjna uznają się za niewłaściwe do orzekania w sprawie, to wniosek o rozstrzygnięcie sporu o właściwość mogą zgłosić do Trybunału Kompetencyjnego strony interesowane, któremi nie są ani władza administracyjna, ani sąd, które uznały się za niewłaściwe do orzekania w danej sprawie.

Zgłoszenie wniosku zawiesza bieg przedawnienia aż do czasu wydania orzeczenia przez Trybunał Kompetencyjny. Jeśli sporu o właściwość nie wytoczono w myśl zasad ustawy o Trybunale Kompetencyjnym, rozstrzygającem jest prawomocne orzeczenie sądu.

Ilekroć ustawa o Trybunale Kompetencyjnym mówi o władzach administracyjnych, należy przez nie rozumieć władze administracyjne zarówno państwowe, jak samorządowe. Władzą samorządową, powołaną do zapowiadania sporu, wytaczania sporu o właściwość, jak również do wysyłania swego przedstawiciela na rozprawę przed Trybunałem Kompetencyjnym, jest wyłącznie organ wykonawczy samorządu wojewódzkiego, a w miastach, wyłączonych ze związku wojewódzkiego — magistraty tych miast. Prezes urzędujący wyznacza do każdej sprawy referenta.

Trybunał Kompetencyjny rozpatruje najpierw sprawę na posiedzeniu niejawnem, na którem postanawia, czy wniosek należy odrzucić, czy też

wdrożyć postępowanie, czy wreszcie zażądać od sądu i władzy administracyjnej przedłożenia akt sprawy, albo zarządzić uzupełnienie wniosku lub akt sprawy. Trybunał może również zażądać, aby władza, spór wytaczająca, przedstawiła w wyznaczonym terminie swoje wyjaśnienia i wnioski na piśmie. Trybunał Kompetencyjny odrzuca wniosek o rozstrzygnięcie sporu dodatniego w razie zaniedbania zapowiedzenia albo niezachowania terminów ustawowych, wniosek zaś o rozstrzygnięcie *sporu ujemnego* w razie niewskazania adresu osoby interesowanej lub w razie nieuzupełnienia wniosku w zakreślonym terminie. Trybunał Kompetencyjny odrzuca również wniosek, bez przekazywania go do rozprawy, jeśli niewątpliwie nie zachodzi spór w rozumieniu ustawy. W razie, jeśli sąd, władza administracyjna lub samorządowa nie nadeśle żądanych akt sprawy w wyznaczonym terminie, Trybunał Kompetencyjny może orzec na podstawie materjału, jaki posiada w danej sprawie. Cofnięcie wniosku o rozstrzygnięcie sporu, zgłoszone przed wydaniem orzeczenia, powoduje umorzenie postępowania przed Trybunałem Kompetencyjnym. O umorzeniu należy zawiadomić władzę i osoby interesowane. Rozprawy Trybunału Kompetencyjnego są ustne i jawne. Trybunał Kompetencyjny może jawność wykluczyć ze względu na interes publiczny. Orzeczenie ogłosić należy zawsze na posiedzeniu jawnem. W rozprawie może uczestniczyć przedstawiciel władzy, uprawniony do zabierania głosu, celem udzielenia wyjaśnień i czynienia wniosków. Osoby interesowane bronią swych praw przez adwokatów. Trybunał Kompetencyjny może zwolnić osoby, posiadające wyższe wykształcenie prawnicze, od obowiązku występowania na rozprawie za pośrednictwem adwokata.

Orzeczenia zapadają bezwzględną ilością głosów. Orzeczenie określa właściwą dla danej sprawy władzę i przekazuje jej tę sprawę do załatwienia a zarazem uchyla orzeczenia i zarządzenia, wydane przez władzę niewłaściwą. Trybunał Kompetencyjny ogłasza orzeczenie wraz z uzasadnieniem bezpośrednio po rozprawie lub najpóźniej w ciągu jednego miesiąca, licząc od dnia rozprawy, na innem posiedzeniu Trybunału, wyznaczonem przez przewodniczącego.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego wiąże w danej sprawie władze tak sądowe, jak i administracyjne. Władza, której właściwość została orzeczeniem Trybunału Kompetencyjnego ustalona, podejmuje z urzędu lub na wniosek stron zawieszone postępowanie. Postępowanie przed Trybunałem Kompetencyjnym wolne jest opłat skarbowych, stronom nie przyznaje się kosztów postępowania. Pełnomocnictwa wszakże dla adwokatów od osób interesowanych podlegają opłacie stemplowej (uchwała ogólnego zgromadzenia Tryb. Komp. z dn. 16 maja 1928 r.). Posiedzenia ogólnego zgromadzenia są niejawne z wyjątkiem rozpraw w sporach, przekazanych przez Trybunał Kompetencyjny w składzie siedmiu członków, — o ile i w tym przypadku jawność nie została wykluczona.

Na zasadzie rozp. Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934r. [3]) strojem urzędowym dla członków Trybunału Kompetencyjnego na rozprawach jest toga i biret formy, używanej przez prezesów i sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz przez profesorów wyższych uczelni; przewodniczący ponadto mają łańcuch.

Na zasadzie rozp. Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1926 r. [4]) funkcję sekretarza Trybunału Kompetencyjnego pełni jeden z urzędników Sekretarjatu Prawniczego Sądu Najwyższego, względnie Najwyższego

---

[3]) „Monitor Polski“ z dn. 10 kwietnia 1934 r., Nr. 82, poz. 122.
[4]) Dz. U. R. P. Nr. 121, poz. 699.

Trybunału Administracyjnego, powołany na to stanowisko przez urzędującego Prezesa Trybunału Kompetencyjnego za zgodą Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego względnie Najwyższego Tryb. Admin. — Sekretarz Trybunału Kompetencyjnego podlega nadzorowi służbowemu urzędującego Prezesa Trybunału Kompetencyjnego i może być przez niego zwolniony ze swego stanowiska każdego czasu.

W Trybunale Kompetencyjnym prowadzony jest spis orzeczeń i uchwał, zawierających *zasady prawne.*

STANISŁAW SZWEDOWSKI.

O usprawnienie czynności sądów

Niewątpliwie wyraźna jest intencja współczesnego ustawodawstwa w przedmiocie śpiesznego wymiaru sprawiedliwości, a nakazy, zawarte w kodeksach postępowania, tudzież regulaminach zarówno ogólnych, jak i szczególnych, uwidoczniają to najlepiej. Prasa fachowa i szeroka opinja publiczna przychylnie oczekują wyników usprawnienia postępowania sądowego.

W ostatnich latach sądy przeszły próbę sprawności swego działania. Nastąpiły wielkie zmiany o charakterze organizacyjnym i kompetencyjnym. Sądownictwu karnemu odjęto orzecznictwo o wykroczeniach, a w sądownictwie cywilnem wprowadzono K. P. C., którego tendencje do odciążenia sekretarjatów sądu przejawiają się zwłaszcza w noweli z października 1932 r. Jednak ze zmianą K. P. C. nazewnątrz nie zmienił się charakter oblicza sądu ani sekretarjatów i zaprowadzone uproszczenia nie zdołały ich dostatecznie odciążyć: sale sądowe są nadal przepełnione, a w sekretarjatach tłumy. Odczuwa się to zwłaszcza, gdy sąd nie rozporządza odpowiedniemi lokalami, jak np. w b. dzielnicy rosyjskiej.

Ustawa nakazuje, a społeczeństwo się domaga, by wymiar sprawiedliwości był szybki. Na sądach ciąży obowiązek usprawnienia swych czynności własnemi i to szczupłemi siłami, przyczem ciężar wysiłku nie polega jedynie na orzekaniu, ale przesuwa się jednocześnie na czynności przygotowawcze i wykonawcze. W olbrzymiej dziedzinie pracy sądowej zauważyć można c z y n n o ś c i c z ę s t o s i ę p o w t a r z a j ą c e; stwarzają one w orzekaniu i w wykonywaniu pewien szablon, który też, bez niweczenia indywidualności spraw i orzecznictwa sędziów, należy ustalić dla usprawnienia czynności sądów, choćby przez stworzenie w z o r ó w, co już zapowiedziało Min. Sprawiedl. w § 137 reg. og. sądów, a następnie częściowo je sporządziło i wprowadziło w życie. Z pomocą sądom szły również opracowywane przez licznych autorów wzory karne, procesowe, a ostatnio i egzekucyjne. Wszystkie te prace, omawiane niejednokrotnie na łamach pism fachowych, niewątpliwie ułatwiały wynajdywanie nowych dróg, jednak brak był tych wzorów na półkach sekretarjatów sądowych. Dopiero opracowane ostatnio przez Ministerstwo Sprawiedliwości o k o ł o 100 w z o r ó w do K. P. C. (wykaz druków ogłoszonych w Dz. Urz. Min. Spraw. z dnia 15.VI. 1934 r. Nr. 12), obejmujących postępowanie cywilne i egzekucyjne, daje rękojmię sprawniejszego organizowania pracy sądów. Oczekiwać zatem trzeba wydania przez Min. Sprawiedliwości u r z ę d o w e j k s i ę g i w z o r ó w: a) cywilnych, b) karnych, aby w każdym wypadku można było przejrzeć wzór, według którego dana czynność ma być przeprowadzona. Jasnem jest, że początkowo stosowanie nowych wzorów będzie się wydawało zbyt uciążliwem, mimo to, wzory powinny się odrazu przyjąć, a kierownicy sekretarjatów powinni dbać, aby w sądzie znajdowały się dostateczne zapasy zaprowadzonych wzorów,

a także wzorów wydanych dla potrzeb miejscowych przez kierownika sądu (§ 137 ust. 2 reg. og. s.). Co do techniki pracy według wzorów, należy zauważyć, że niejednokrotnie sekretarjaty używają do tego maszyn do pisania, co nie jest wskazane, wobec możności śpieszniejszego wypełnienia ich ręcznie (Urzędy Skarbowe nieomal wyłącznie wypełniają szablony ręcznie i to pisząc w 2 — 3 egzemplarzach).

Przy omawianiu pracy sądów trzeba mieć na uwadze, że sądy, zwłaszcza cywilne, dostarczają Skarbowi poważnych dochodów: tak w roku 1933/34 preliminowano z „należności sądowych" 71.300.000 zł. dochodu, przyczem kwota ta nie obejmuje sum t. zw. niebudżetowych, a więc kosztów postępowania np. opłat za doręczenia, a przecież te właśnie koszty, jak i opłaty sądowe przepływają przez kasy lub sekretarjaty sądowe i to w różnej formie. Praca sądu, jako poborcy pieniędzy musi być należycie zorganizowana. Obywatel nie powinien przebiegać dziesiątków kilometrów zanim nalepi brakujący znaczek na wniosku o zabezpieczenie powództwa. Długotrwałe wystawanie w ciasnych sekretarjatach powinno stanowczo ustać, ale to nie nastąpi, dopóki sekretarjaty sądów mimo znakomicie uproszczonego uiszczania kosztów sądowych przez P. K. O. (wzór Min. Nr. 6) — będą zapomocą starych wezwań (według U. P. C.) żądały uiszczenia w sekretarjacie należnej opłaty. Nie zadowoli obywatela szybko wydany przez sędziego wyrok, gdy uprzednio zachodzi potrzeba naklejania znaczków sądowych i to przynajmniej kilkakrotnie, a do tego będzie musiał bądź sam zwalniać się z pracy, albo kogoś bliskiego od zajęć odrywać. K. P. C. z małemi wyjątkami nie wymaga nawet osobistego stawiennictwa stron na rozprawę, natomiast każde załatwienie chociażby drobnej sprawy odbywa się, szczególnie w sądach b. dzielnicy ros., przez stronę osobiście. Taki system winien być z życia sądowego wyrugowany dla dobra obywateli i sądownictwa. Osobiste stawianie się w sekretarjacie musi zastąpić obsługa poczty, i to zarówno dotyczyć winno przesyłania pism, jak i pieniędzy na koszty sądowe. Te ostatnie (nie redukując bynajmniej uiszczania ich w formie znaczków), powinny być przedewszystkiem przelewane przez P. K. O., aby odciążyć kasę sądu od skomplikowanego księgowania, jak to słusznie podniósł p. St. Punicki w Nr. 7/8 „Głosu Sądownictwa" z r. 1933 str. 443. Na terenie całego Państwa jest nieco ponad 600 sądów, niejednokrotnie ze skomplikowanie rozmieszczonemi sekretarjatami i ponad 4.000 urzędów pocztowych, dokładnie znanych obywatelom — ten argument też przemawia za koniecznością korzystania z usług poczty. Co się tyczy sum pieniężnych, osiągniętych w postęp. egzekucyjnem z nieruchomości, albo przekazanych do podziału sądu, to zauważyć trzeba, że słusznem jest składanie ich do Komunalnych Kas Oszczędn. (istniejących prawie w każdej siedzibie sądu), a to z uwagi na fakt, że tam ulegają oprocentowaniu, a niezawsze da się ustalić, czy wypłata nastąpi w najkrótszym czasie wobec np. założenia przez interesowanych środków prawnych od planu podziału, natomiast po uprawomocnieniu się orzeczenia rozdziałowego wypłatę przeprowadza K .K. O. na zlecenie sądu i to nawet ze stosunkowym rozdziałem narosłych od depozytów odsetek, co należy w planie podziału zastrzec.

Racjonalizacja pracy sekretarjatów nie powinna być obca zainteresowanym w tem sędziom, przyczem niejednokrotnie muszą być oni doradcami kierowników sekretarjatów, którzy obarczeni codzienną szablonową pracą, niejednokrotnie dalecy są od zmiany tego, co się kiedyś wytworzyło wskutek długotrwałej praktyki, chociażby następnie straciło na

wartości. Sędziowie winni również współdziałać w zorganizowaniu prowadzonej przez nich pracy, a to przez rozpoczynanie rozpraw bez opóźnienia i bez wyznaczania wszystkich na godzinę 9-tą i 10-tą rano, jak to ma miejsce w sądach b. dzielnicy austr., gdzie w tej mierze przepisy § 61 reg. og. s. są przestrzegane ze szczególną pedanterją, a sędziowie niejednokrotnie wyznaczają rozprawy z podaniem przypuszczalnej godziny oraz minuty (kwadransu) rozpoznania sprawy.

Przy wyznaczaniu spraw karnych słusznem się wydaje przeprowadzanie klasyfikacji oskarżonych, a raczej odnośnych spraw, bo na tem zyskuje szybkość postępowania, a ponadto np. skromnemu kupcowi, oskarżonemu o sprzedaż podejrzanego o zaprawienie sacharyną soku, lub pokrzywdzonej oskarżycielce prywatnej, przybywającej poraz pierwszy do sądu, oszczędza się przykrości zajmowania miejsca obok recydywistów złodziei, oszustów lub awanturników i t. p.

Ś. P.
STANISŁAW ZALESKI.

Dnia 10 lipca 1934 r. zmarł w Konstancinie ś. p. Stanisław Zaleski, sędzia Sądu Najwyższego, dyrektor Departamentu Ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Ś. p. Stanisław Zaleski urodził się w Płocku w 1882 r. Po ukończeniu gimnazjum w mieście rodzinnem wstąpił na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego, który jednak opuścił w związku ze strajkiem szkolnym w Królestwie. W r. 1906 otrzymał dyplom z ukończenia studjów prawniczych w uniwersytecie odeskim. Odbywszy aplikację przy Sądzie Okręgowym w Płocku, został tamże sekretarzem wydziału cywilnego, albowiem, jako polak, sędzią mianowany być nie mógł, a w r. 1912 przeszedł do adwokatury. Gdy w r. 1917 powołano do życia sądownictwo polskie, ś. p. sędzia Zaleski pośpieszył w szeregi sądowe, zostawszy sędzią Sądu Okręgowego w Płocku, a następnie w 1921 r. — prokuratorem Sądu Okręgowego w Piotrkowie. W r. 1923 został ś. p. sędzia Zaleski powołany do Sądu Najwyższego w charakterze podprokuratora, w roku zaś 1927 mianowany sędzią Sądu Najwyższego. W początkach 1932 r. ś. p. sędzia Zaleski delegowany został do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie powierzono mu kierownictwo Departamentu Ustawodawczego, które sprawował aż do zgonu.

Przez śmierć ś. p. sędziego Zaleskiego sądownictwo nasze ponosi stratę ciężką i bolesną. Odszedł w pełni sił wieku męskiego człowiek mądry i szlachetny, obdarzony indywidualnością wybitną i wielostronną, którą potrafił uwydatnić na każdem stanowisku, jakie wypadało mu w przebiegu służby piastować. Jako sędzia okręgowy wyróżniał się ś. p. Zaleski znajomością duszy ludzkiej i umiejętnością sprężystego prowadzenia rozpraw; jako prokurator okręgowy potrafił wykazać wielkie zalety organizacyjne, takt, umiar i twardą rękę w razie potrzeby; jako wreszcie prokurator i sędzia Sądu Najwyższego umiał spożytkować swą niepospolitą wiedzę prawniczą ku pożytkowi rodzimego orzecznictwa kasacyjnego.

Ś. p. Stanisław Zaleski nie był typem prawnika „suchego“ i oderwanego od życia. Posiadając nieprzeciętne w naszych warunkach przygotowanie naukowe nietylko w dziedzinie prawoznawstwa, ale także w zakresie wszystkich niemal nauk humanistycznych, umiał patrzeć na prawo nie jak na formułkę metafizyczną, do której należy naginać życie społeczne, lecz jako na wytwór tego życia, wykładnik jego sił i dążności. Z tych przeto względów ś. p. Zaleski był wyznawcą kierunku „socjologicznego“

w prawoznawstwie, czemu dał świetny wyraz pisarski w cyklu artykułów, drukowanych w swoim czasie w „Głosie Sądownictwa“, na temat „Kryzysu prawa“; kierunkowi temu ś. p. Zaleski pozostał wierny także w swej działalności ustawodawczej w Ministerstwie.

Ś. p. Zaleski powołany został do Ministerstwa w okresie, gdy pracom unifikacyjno - prawnym nadane zostało wzmożone tempo i rozmach. Na okres ten przypadają bowiem prace nad Kodeksem Karnym wraz z prawem o wykroczeniach, nad nowelizacją ustroju sądów i procedury karnej, nad prawem egzekucyjnem, nad prawem o adwokaturze i notarjacie, wreszcie nad Kodeksem Zobowiązań i Kodeksem Handlowym. Na wszystkich tych niemal aktach prawodawczych ś. p. Zaleski ujawnił swoją indywidualność, co daje się zwłaszcza stwierdzić na obu procedurach, w których ś. p. Zaleski pragnął zrealizować swoje ideje uproszczenia postępowania sądowego w celu uzyskania sprawnego i szybkiego wymiaru sprawiedliwości.

Zarys sylwetki pośmiertnej ś. p. sędziego Zaleskiego nie byłby zupełny, gdyby pominąć Jego zalety jako człowieka, kolegi i przełożonego. Pod wszystkiemi temi względami cechował Zmarłego wyjątkowy dar obejścia, wynikający z przyrodzonej dobroci charakteru i ze swoistego, pogodnego światopoglądu. Posiadał on nieodgadnioną zdolność wywierania wpływu na ludzi w sposób nieprzymuszony, niedostrzegalny nawet dla podwładnych. Będąc arystokratą ducha, był jednocześnie szczerym demokratą w stosunkach z ludźmi, posiadając rzadką umiejętność obcowania z każdym. Każdy też, zjawiający się w Jego gabinecie, mógł być pewnym, że spotka tam zawsze tę samą, pogodnie uśmiechniętą Postać i dozna uprzejmego przyjęcia i życzliwego zrozumienia. Na wspomnienie tych niezapomnianych a niepowrotnych chwil obcowania ze ś. p. sędzią Zaleskim serce Jego przyjaciół ściska żal i ból z powodu śmierci, która tak bezlitośnie zabrała Go w zaświaty...

Umarł Człowiek wielkiego umysłu i serca. Cześć Jego pamięci!

Z. S.

Ś. P.
EDWARD RUDNICKI.

Dnia 2 sierpnia 1934 roku zmarł w Warszawie b. długoletni adwokat w Piotrkowie, sędzia Sądu Najwyższego — ś. p. Edward Rudnicki.

Ś. p. Zmarły pochodził z Piotrkowa i w Piotrkowie przepędził większą część swego życia, to też wiadomość o Jego śmierci odbiła się bolesnem echem nietylko wśród palestry i sędziów piotrkowskich, ale i wśród szerokich rzesz miejscowego społeczeństwa, które wysoko ceniło zalety Jego ducha.

Po ukończeniu gimnazjum w Piotrkowie ś. p. Edward Rudnicki zapisuje się na wydział prawny Uniwersytetu w Warszawie, wkrótce jednak za działalność niepodległościową zostaje przez zaborcze władze rosyjskie wydalony z Uniwersytetu i wtrącony do Cytadeli. Dopiero po paru latach pozwolono Mu wyjechać do Kazania; w Kazaniu też kończy studja uniwersyteckie, wraca do Piotrkowa i poświęca się zawodowi adwokackiemu. Głęboka znajomość prawa i wielka sumienność w wykonywaniu swego zawodu zyskały Mu szacunek tak wśród kolegów i grona sędziowskiego, jak i wśród szerokich sfer miejscowych.

Lecz nietylko praca zawodowa wypełniała Jego żywot. Ś. p. Edward Rudnicki każdą wolną chwilę poświęcał pracy społecznej, ciesząc się i na

tym terenie swej działalności zasłużonem uznaniem. Jako prezes miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego ś. p. Zmarły położył rzetelne zasługi dla rozwoju tej — tak ukochanej przez Niego — organizacji.

Powołany w listopadzie 1931 roku na stanowisko sędziego okręgowego, a wkrótce potem — w kwietniu 1932 roku — na prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie, ś. p. Edward Rudnicki zaskarbił sobie wysokie uznanie wśród kolegów-sędziów, jak również głęboki szacunek i miłość wśród urzędników i funkcjonarjuszy sądowych, którzy widzieli w Nim swego opiekuna, gotowego wysłuchać i zrozumieć ich potrzeby. We wrześniu 1932 roku ś. p. Edward Rudnicki zostaje mianowany wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a w marcu 1933 r. sędzią Sądu Najwyższego, na którem to stanowisku przedwczesna śmierć przecięła nić Jego żywota.

Podczas swej długotrwałej choroby ś. p. Edward Rudnicki nie zatracił pogody ducha i choć złowroga choroba coraz bardziej niszczyła Jego organizm, choć zdawał sobie sprawę ze stanu swego zdrowia, odwiedzających go przyjaciół i znajomych witał z radością, żywo interesował się wszystkiemi sprawami i pogodny uśmiech nie schodził z Jego oblicza — tylko chwilami łza serdeczna zaszkliła w Jego zamierających źrenicach.

Cześć Jego pamięci!

Czesław Różycki.

Ś. P. STEFAN ROMAŃKO-ROMANOWSKI.

W dn. 7 sierpnia 1934 r. zmarł w Radomiu ś. p. Stefan Romańko-Romanowski, emerytowany sędzia apelacyjny. Dane biograficzne Zmarłego wskazują, że po ukończeniu wydziału prawnego Uniwersytetu poświęcił się On zawodowi obrończemu, pracując do r. 1918 w charakterze adwokata w Petersburgu; następnie już w odrodzonej Polsce pełnił do r. 1926 obowiązki sędziego grodzkiego na Wołyniu — we Włodzimierzu i Dąbrowicy; później do r. 1930 zajmował stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Łucku, w końcu zaś w ciągu przeszło dwóch lat — sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Poza temi, tak mało mówiącemi, suchemi datami życiorysu Zmarłego kryła się w rzeczywistości niepospolita pod każdym względem postać człowieka, sędziego i obywatela. Człowiek niezwykłej subtelności, prostolinijności, skromności, dobroci i graniczącej z całkowitem samozaparciem się ofiarności; umysł żywy, świeży, interesujący się wciąż, pomimo postępujących lat życia i nurtującej choroby, wszelkiemi zagadnieniami ludzkiego ducha, w szczególności w dziedzinie literatury, historji i filozofji. Jako sędzia — wyjątkowo pracowity, skrupulatny, sumienny, całą duszą każdej, chociażby najwięcej przeciętnej sprawie oddany, dążący stale do tego, by wyrok odpowiadał nietylko formalnym wymogom prawa, lecz by przedewszystkiem był wyrazem prawdy materjalnej, życiowej słuszności. W stosunkach koleżeńskich wskazywany był powszechnie, jako wzór uczynności i serdeczności. Jeżeli chodzi wreszcie o osobę Zmarłego, jako obywatela, to podkreślić tu należy to, co wycisnęło piętno na całem Jego życiu. Ś. p. sędzia Romańko-Romanowski — to typowy w naszych stosunkach gente rutenus, natione polonus. Pochodząc z unickiej rodziny, syn wychowańca Szkoły Głównej w Warszawie kroczył śladami swego szlachetnego ojca, a będąc zaliczony przymusowo przez władze zaborcze do wyznawców prawosławia, nie poszedł, jak tylu innych, po linji najmniej-

szego oporu, nie wykorzystał swych urzędowych dat wyznaniowych, lecz przeciwnie, na każdym kroku w ciężkiej dobie przedwojennej swą polskość zaznaczał, a, gdy tylko stało się to możliwe, niezwłocznie narzuconą Mu formę wyznania odrzucił. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powrócił do kraju i ostatnie lata życia poświęcił pracy w rodzimem sądownictwie na dalszych posterunkach kresowych, wypełniając sumiennie obowiązek polaka na terenie, z którego pochodził.

Jako jeden z tych, którzy w ciągu całego szeregu lat stykali się najbliżej z czystą, kryształową postacią Zmarłego, w imię obywatelskiego i koleżeńskiego obowiązku, a przyjacielskiej potrzeby serca rzucam na świeżą mogiłę ś. p. sędziego Romańko-Romanowskiego te szczere słowa pożegnania

Adam Bobkowski.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ROKU 1934.

Nr. 54, *poz. 489.* Rozporządzenie Min. Spraw Wewn. o meldunkach i księgach ludności z dn. 23 maja, wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1935 r. Rozporządzenie to uchyla rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 16 października 1930 r. o meldunkach i księgach ludności i z dnia 12 maja 1931 r., o ewidencji i ruchu ludności; ciężar meldowania spoczywa na lokatorze jak i właścicielu zamieszkałej nieruchomości; sankcje karne — za niewykonanie przepisów tego rozporządzenia lub odnośnych zarządzeń — nie są przewidziane lecz tylko „w granicach niezbędnej potrzeby, władze powołane będą stosować środki postępowania przymusowego" według Dz. U. R. P. z r. 1928 Nr. 36, poz. 342; dołączone są do tego rozporządzenia wzory różnych druków dotyczących meldunków i dynamiki ludności. *Poz. 492* zawiera obwieszczenie Min. Sprawiedliwości z dnia 12 czerwca 1934, prostujące błąd w ogłoszeniu Kodeksu Zobowiązań i przepisów wprowadzających, a mianowicie, iż w art. 119 Kod. Zob. winno być zamiast „imieniu" — „*mieniu*", a w art. XXII § 2 przep. wprow. winno być paragraf „*1446*" — a nie „1466'.

Nr. 56, *poz. 496* — rozporządzenie Min. Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1934 r. w sprawie dokonywania zgłoszeń przez pracodawców rolnych, sposobu ryczałtowania i uiszczania składek na ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz o wysokości tych składek — ma moc obowiązującą od 1 stycznia 1934 r., *poz. 497* — rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 19 czerwca 1934 r. zawiera uzupełnienie prawa o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych (Dz. U. 1933. Nr. 85, poz. 632).

Nr. 57, *poz. 502 i 503* — rozporządzenia Prezydenta Rzecz. Pol. z dnia 27 czerwca r. 1934, stanowiące Kodeks Handlowy i jego przepisy wprowadzające; *poz. 504* — rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dnia 25 czerwca o rejestrze spółdzielni — z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca r. 1934, stanowi junctim z ustawą z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach.

Nr. 59, *poz. 509* — rozporządzenie Prezydenta Rzecz. Polsk. z dnia 12 czerwca — o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, obowiązujące od dnia ogłoszenia, uchylające analogiczne rozporządzenia z dn. 27 kwietnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 385) i z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 273) oraz zawieszające działanie art. 211 i 437 Kod. Zobowiązań; *poz. 510 i 511* rozporządzenia Min. Sprawiedliwości z dnia 1 lipca o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianej w art. 510, 547 i 670 Kodeksu Handlowego, — obowiązujące z dniem ogłoszenia i o rejestrze handlowym z odpowiedniemi wzorami, obowiązujące z dniem ogłoszenia.

Nr. 60, *poz. 513* — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 maja w sprawie wykonania ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, zawiera niektóre zmiany i uzupełnienia tej ustawy z mocą obowiązującą z dniem ogłoszenia; *poz. 515* rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu z dnia 2 lipca, określające przedsiębiorstwa prowadzone w większym rozmiarze, obowiązujące z dniem ogłoszenia.

Nr. 61, *poz. 521* — rozporządzenie Min. Opieki Społecznej z dnia 21 czerwca 1934 r. wprowadzające zmiany w rozporządzeniu z dnia 24 czerwca 1931 r. o konserwowaniu artykułów żywności (Dz. U. R. P. Nr. 68, poz. 559).

Nr. 62, *poz. 522* — rozporządzenie Min. Opieki Społecznej z dnia 29 maja o określaniu cen aptecznych — z mocą w 14 dni od ogłoszenia; *poz. 523* — rozporządzenie tegoż Min. z dnia 25 czerwca o dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych, wchodzące w życie w 6 miesięcy po ogłoszeniu; *poz. 524* — rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 22 czerwca o zmianie w statucie Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego; zmiana dotyczy § 124, z mocą obowiązującą z dniem ogłoszenia; *poz. 525* — rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca o dokumentach upoważniających do przekroczenia granicy — wprowadza niektóre zmiany do takiegoż rozporządzenia z dnia 14 kwietnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 548).

Nr. 66, *poz. 584* — rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dnia 1 lipca w sprawie ksiąg pisarzy hipotecznych na obszarach, gdzie obowiązują przepisy hipoteczne z r. 1818 i 1825 z podaniem odpowiednich wzorów z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1935 r.; *poz. 585 i 586* — rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 21 lipca, dotyczące — spłaty zobowiązań, zastawu i przyjmowania przez zakłady ubezpieczeniowe tytułem wpłat na składki 6% pożyczki wewnętrznej — z mocą obowiązującą od dnia ogłoszenia.

Nr. 69, *poz. 636* — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 lipca o zwolnieniu od opłat niektórych pojazdów mechanicznych z mocą obowiązującą od dnia ogłoszenia; są zwolnione od opłat na rzecz Funduszu Drogowego pojazdy mechaniczne dla przewozu osób, nie mogących się przenosić o własnych siłach; *poz. 637* — rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 15 lipca, ustalające opłaty za rejestrację statutu: kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich i straży pożarnych — na 10 zł., a ogłoszenie o zmianie — 5 zł.; *poz. 638* — rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lipca o sposobach przeprowadzenia zbiórek publicznych oraz kontroli nad temi zbiórkami — z mocą obowiązującą od 15 sierpnia r. 1934.

Nr. 73, *poz. 700* — rozprządzenie Min. Skarbu z dnia 10 czerwca w sprawie zawierania umów ubezpieczeń bezpośrednio w walucie zagranicznej, dozwalające zawieranie bezpośrednie tego rodzaju umów w dziale ubezpieczeń przewozowych i ogniowych; w innych przypadkach za zgodą władzy nadzorczej nad zakładami ubezpieczeń; wchodzi w życie z dniem ogloszenia.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości

Nr. 13 z dnia 2 lipca 1934 — zawiera 2 uchwały Sądu Najwyższego, powzięte w składzie całej Izby Cywilnej: z dnia 10 marca r. b. tej treści, że art. 8 ustawy z dnia 24 marca 1920 o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. R. P. z r. 1933 Nr. 24 poz. 202) — „przez przeniesienie prawa własności na spadkobierców" rozumie wyłącznie przejście prawa własności w drodze spadkobrania po śmierci spadkodawcy; i z dnia 28 kwietnia 1934 dopuszczającą skargę kasacyjną na postanowienie II instancji, odmawiające prawa ubogich, z wyjątkiem spraw, gdzie skarga kasacyjna wogóle nie jest dopuszczalna, wymienionych w art. 425 § 1 i 3 K. P. C.

Nr. 14 z dnia 16 lipca 1934 r. zawiera: rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca r. b. zawierające instrukcję sądową w sprawach rejestru handlowego i rejestru spółdzielni; dwa okólniki: Nr. 1731/N. P./34 zalecający zaniechanie dotychczasowej praktyki co do nieściągalności kosztów ze skazanego i stwierdzanie w formie dekretacji przy wykonywaniu wyroku tej nieściągalności; postępowanie zaś w myśl art. 598 § 1 K. P. K. i 56 przep. o koszt. sąd. stosować w wypadkach możliwości, aczkolwiek uciążliwej, ściągnięcia kosztów; zaznacza okólnik — że nieściągalność nie uwalnia skazanego od uiszczenia kosztów w razie polepszenia jego stanu majątkowego; okólnik Nr. 1732/N. P./34 poleca przesyłanie do Instytutu Ekspertyz Sądowych wszelkich narzędzi przestępstwa, mających specjalne swoiste cechy, a podlegających zniszczeniu lub konfiskacie; wreszcie komunikat w sprawie zaliczek przytacza okólnik Prezesa Rady Ministrów o udzielaniu bezprocentowych zaliczek na uposażenia; wysokość tych zaliczek jest trojaka — na cele konsumpcyjne do 2 miesięcznego uposażenia, na budowę własnego mieszkania do 6 miesięcz. uposażenia i na inne cele do 3 mies. uposaż.; termin zwrotu tych zaliczek wynosi dla 1 mies. upos. — 12 miesięcy, dla 2 m. u. — 18 mies., dla 3 m. u. — 30 mies. i dla ponad 3 mies. up. — 36 mies.

Nr. 15 z dnia 1 sierpnia r. 1934 zawiera m. in. okólnik Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 lipca r. b. — zalecający zużycie dotychczasowego dość znacznego zapasu kart karnych przez przystosowanie ich w miarę możności do wzorów, przewidzianych dla rejestru skazanych, przyczem nazwiska kobiet, kończące się inaczej, niż na „ski", „cki" i „wicz" — podawać należy do tego rejestru tylko w brzmieniu męskiem.

Nr. 16 z dnia 16 sierpnia r. 1934 zawiera komunikat Min. Skarbu w sprawie przyjmowania obligacyj 6% Pożyczki Narodowej na kaucje i wadja; obligacje te mają być przyjmowane od pierwszonabywców lub osób, na które przeszły za zezwoleniem Gen. Komis. Pożyczki Nar., przy składaniu na kaucje i wadja — winny mieć podpis posiadacza; obligacje te jednak nie mogą służyć na zamianę innych zabezpieczeń umowy — t. j. innych papierów wartościowych lub gotówki, nawet w wypadku nowacji umowy; zezwolenie Komis. Gen. na przelew obligacyj jest potrzebne również w wypadkach, gdy Skarb Państwa będzie poszukiwać swej pretensji z tytułu niedotrzymania umowy — na tych obligacjach.

Poradnia prawnicza

Panu M. Gr. w Łunińcu.

I. Umowa dziedziczenia.

Umowa, której mocą po śmierci jednej z kontraktujących stron — druga strona ma otrzymać cały jej majątek, lub część takowego, jest w istocie swej umową o dziedziczenie; umowy tego rodzaju, znane innym ustawodawstwom, nie są honorowane pod działaniem przepisów t. X cz. 1 Zw. Pr., gdyż przepisy te stoją na stanowisku, iż wszelkie rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci, według uznania testatora za życia jego ulec mogą odwołaniu lub zmianie (art. 1032), a więc na pytanie, czy takie umowy są ważne, należy dać odpowiedź przeczącą.

II. Uprawnienie dzieci żydowskich per subsequens matrimonium.

Pytanie, czy przepis art. 144[1], X t. cz. 1 Zw. Pr., dozwalający jedynie ludności chrześcjańskiej uprawnienie dzieci nieślubnych przez małżeństwo ich rodziców, może mieć zastosowanie do ludności wyznania mojżeszowego, — rozstrzyga treść ustawy z dn. 13 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. poz. 214), według której zawarte w przepisach prawnych wydanych przed odzyskaniem państwowości polskiej ograniczenia praw obywateli z tytułu religji zostały uchylone.

W. K.

III. Interwencja uboczna.

Jeżeli po spadkodawcy pozostało trzech dziedziców, z których jeden zapozywa drugiego o wydanie połowy spadku, to trzeci dziedzic — chociaż wyrok nie będzie przeciwko niemu wykonalny — może mieć przecież interes prawny w tem, aby sąd przyznał powodowi tylko jedną trzecią część spadku a nie połowę. Dlatego interwencję jego po stronie pozwanego należałoby dopuścić, zwłaszcza że dla owego trzeciego dziedzica nie musi być rzeczą obojętną, przeciwko któremu z dziedziców będzie miał wystąpić ze skargą o wydanie spadku. Nie będzie to interwencja z art. 78 K. P. C., gdyż wyrok, zapadły w sporze, toczącym się między dwoma dziedzicami, nie jest skuteczny dla trzeciego dziedzica i przeciwko niemu. Będzie to więc tylko interwencja z art. 73 K. P. C. Jeżeli ów trzeci dziedzic nie ma majątku spadkowego w swem posiadaniu, to zapewne nie ograniczy się do zgłoszenia interwencji po stronie pozwanego lecz wystąpi sam z prawem o wydanie części spadkowej przeciwko temu, kto spadek ma w swych rękach.

IV. Termin do zarzutów.

Termin do zgłaszania zarzutów przeciwko wekslowemu nakazowi zapłaty wynosi zawsze tylko trzy dni, a nigdy siedem dni. Obojętną jest rzeczą, czy wekslowy nakaz zapłaty wydany został na podstawie wekslu protestowanego, czy nie protestowanego, gdyż K. P. C. nie czyni pod tym względem żadnej różnicy.

V. Wartość przedmiotu sporu.

W sprawach o dopuszczenie do korzystania z pewnej części spadku wartość powództwa (a raczej wartość przedmiotu sporu, gdyż K. P. C. nie zna pojęcia: wartość powództwa) stanowi tylko wartość dochodzonej części spadku a nie całego spadku, gdyż przedmiotem sporu jest tylko część spadku. W sporze o przyznanie prawa do spadku w części i o podział spadku wartość przedmiotu sporu stanowi jedynie wartość przedmiotu działu. Wartości prawa do spadku nie należy doliczać do wartości przedmiotu działu, gdyż w sporach tego rodzaju prawo do spadku stanowi tylko przesłankę prawa do podziału spadku.

VI. Właściwość sądu.

Z tych samych przyczyn sprawa o dział spadku, którego wartość nie przenosi 50.000 zł., należy do właściwości sądu grodzkiego chociażby wartość prawa do udziału w spadku, będącego przesłanką roszczenia o dział, przeniosła kwotę tysiąca złotych.

Db.

Panu A. M.

Wznowienie postępowania.

Skoro powód A. Z. w sprawie, wszczętej przed wejściem w życie K. P. C., zmarł w toku postępowania w instancji drugiej, do sprawy powinny mieć zastosowanie przepisy U. P. C., a nie K. P. C. (art. XXXVI i XXXVII przepisów przechod. do K. P. C.). Okoliczność, iż sąd okręgowy, orzekający w instancji drugiej, dla braku informacji o śmierci powoda, postępowania w sprawie nie zawiesił i wydał wyrok, zasądzający od pozwanej połowę gospodarki, posiadanej poprzednio przez X. Y. męża pozwanej E. S., nie może służyć za podstawę do wniosku pozwanej co do umorzenia postępowania i uchylenia czynności zdziałanych po śmierci powoda A. Z., gdyż praw pozwanej E. S. wcale nie dotyczy. Prawa powoda z wyroku wyżej wspomnianego nie mogą być wzruszone przez pozwaną testamentem jej męża, który przekazał cały swój majątek na rzecz pozwanej, gdyż testament sam przez się nie służy za dowód, iż testator był właścicielem majątku testamentem objętego; z drugiej strony testator X. Y. nie mógł rozporządzić się sporną gospodarką jako swoją własnością z tytułu spadkobrania po bracie, — powodzie A. Z., skoro zmarł wcześniej, niż brat — powód a więc nie mógł stać się jego spadkobiercą; do majątku tego mogą rościć prawa jedynie dzieci męża pozwanej jako jego spadkobiercy; w tym stanie rzeczy dalsze poruszone w pytaniu kwestje, czy do testamentu X. Y. mają zastosowanie przepisy art. 1082[1] i 1067 t. X cz. 1 Zw. Pr. nie są już aktualne.

W. K.

Panu Jerzemu G. w Łodzi.

Przerwa biegu przedawnienia.

Wniesienie klauzuli egzekucyjnej na hipotekę jest zajęciem egzekucyjnem, zmierzającem do zaspokojenia albo przynajmniej do sądowego zabezpieczenia wierzyciela. Jako takie przerywa ono w myśl art. 2244 Kod. Nap. bieg przedawnienia. Tak samo ma się rzecz i według art. 279 p. 2 Kodeksu Zobowiązań (por. także art. XLIII przep. wprow. Kod. Zob.).

Panu Stanisławowi K. w Węgrowie.

I. Opłata za doręczenie.

Według art. 221 § 1 K. P. C. przewodniczący wyznacza termin rozprawy równocześnie z zarządzeniem doręczenia pozwu. Obydwa te zarządzenia sądowe powinny być zatem równocześnie doręczone pozwanemu. Niema tu więc dwóch oddzielnych doręczeń, lecz tylko jedno, skutkiem czego pobrać za nie należy tylko jedną opłatę doręczeniową.

II. Opłata od pełnomocnitwa.

Według art. 112 p. 9 ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. 1932, Nr. 41, poz. 413) pełnomocnictwo, uprawniające do zastępstwa w postępowaniu sądowem, wolne jest od opłaty stemplowej, jeżeli mocodawcy służy w tem postępowaniu prawo ubogich. Według art. 112 p. 8 tejże ustawy pełnomocnictwa oraz odpisy pełnomocnictw, składane w postępowaniu, należącem w pierwszej instancji do sądów grodzkich, wolne są od opłaty stemplowej, jeżeli wartość przedmiotu sporu „nie przewyższa stu złotych". Pełnomocnictwa w sprawach o sto złotych są więc również wolne od opłaty stemplowej.

III. Przymus adwokacki w postępowaniu karnem.

Przepisy Kodeksu Postępowania Cywilnego o obowiązkowem zastępstwie przez adwokatów nie zostały żadnym przepisem ustawowym rozciągnięte na postępowanie karne. W postępowaniu karnem niema więc przymusu adwokackiego ani przy dochodzeniu powództwa cywilnego ani przy przesłuchiwaniu świadków przez sąd grodzki w drodze rekwizycji, choćby na zlecenie sądu okręgowego.

IV. Protest wekslowy.

Wystawca weksla własnego oraz akceptant weksla tradowanego i ich poręczyciele (art. 29 — 31 pr. wekslowego) odpowiadają wekslowo w myśl przepisów prawa wekslowego i bez protestu. Dla wydania przeciwko nim wekslowego nakazu zapłaty nie jest więc protest wekslowy konieczny. Protest wekslowy jest warunkiem wydania wekslowego nakazu zapłaty tylko przeciwko indosantom weksla i innym regresowym dłużnikom wekslowym (art. 42 i nast. prawa wekslowego).

V. Opłata od odpowiedzi na apelację.

Żądanie sądu okręgowego, aby od odpowiedzi na apelację uiszczono opłatę w kwocie trzech złotych, a nie tylko w kwocie 50 gr., uważać należy za trafne, gdyż od-

powiedź na apelację, chociaż wnoszona w sądzie grodzkim, jest przeznaczona do rozpoznania przez sąd okręgowy.

VI. Termin zażalenia na klauzulę wykonalności.

Według art. 538 § 1 K. P. C. termin do wniesienia zażalenia co do nadania klauzuli wykonalności biegnie dla wierzyciela od daty wydania mu postanowienia sądowego, dla dłużnika zaś od daty doręczenia mu przez komornika zawiadomienia o wszczęciu egzekucji.

Panu J. K.

Sądowe dochodzenie wierzytelności hipotecznych, korzystających z moratorjum.

Zapytanie, jak postąpić ma sąd z powództwem o zapłatę wierzytelności hipotecznej, której wymagalność została odroczona ustawą z dn. 29 marca 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213) do dnia 1 października 1934 wskazuje na pewną lukę, która w tej ustawie istnieje co do przepisów proceduralnych. Podczas gdy inne ustawy moratoryjne zawierają nieraz szczegółowe postanowienia o postępowaniu w sprawie sądowego dochodzenia wierzytelności, korzystającej z moratorjum (por. np. art. 13 ustawy z dn. 26 czerwca 1919 (Dz. Pr. P. P. Nr. 51, poz. 332), ustawa z dn. 29 marca 1933 r. przepisów takich nie zawiera. Analogiczne zastosowanie art. 13 ustawy z dn. 26 czerwca 1919 r. nie byłoby atoli dopuszczalne, gdyż ustawa ta ma charakter specjalny, wobec czego nie może być rozszerzana na inne przypadki moratorjum. Poruszone zagadnienie może być zatem rozwiązane jedynie na podstawie wykładni przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego. Według zdania ostatniego art. 339 K. P. C. dochodzone roszczenie może być tylko wówczas od pozwanego zasądzone, jeżeli przynajmniej w chwili wydawania wyroku jest ono już wymagalne. Roszczenia, które dopiero po wydaniu wyroku stają się wymagalnemi, mogą być zasądzone jedynie w przypadkach, wymienionych w art. V przepisów wprowadzających K. P. C. t. j. wówczas gdy chodzi o roszczenia powtarzające się np. o roszczenia alimentarne, roszczenia o rentę perjodyczną, jako wynagrodzenie za uszkodzenie cielesne, a do tego rodzaju roszczeń roszczenie o spłatę wierzytelności hipotecznej nie należy. Jeżeli więc w sprawie o wierzytelność hipoteczną, której termin płatności został ustawowo odroczony do 1 października 1934 r. wyrok zapada przed tym terminem, wierzyciel powinien być zgodnie z przepisami art. 339 K. P. C. i art. V przep. wprow. K. P. C. z żądaniem skargi oddalony. W przeciwieństwie do niektórych innych ustaw postępowania cywilnego polski K. P. C. nie przewiduje zamieszczania w wyroku jakiegokolwiek terminu na dopełnienie świadczenia (wyjątki istnieją tylko co do spraw o wydanie lub odebranie przedmiotu najmu lub dzierżawy — art. 209 i 385 K. P. C., przeto orzeczenie już obecnie, że zapłata nastąpić ma dopiero w dniu 1 października 1934 r., nie odpowiadałoby zasadom K. P. C. o wyrokowaniu.

Ponieważ w myśl wywodów powyższych zasądzenie poszukiwanego kapitału nie powinno przed 1 października 1934 być wyrokiem sądowym orzeczone, przeto nie można też przyznać wierzycielowi kosztów takiego procesu.

Orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 188/33 nie zapadło pod rządem K. P. C., lecz polega na innych przepisach prawa, nie powinno zatem — zdaniem naszem — być stosowane do niniejszego przypadku.

Jeżeli wierzytelność, zabezpieczona hipoteką umowną, jest bezprocentowa, to za czas do 1 października 1934 nie można przyznać żadnych odsetek, lecz dopiero od dnia skargi, która już 2 października 1934 wniesioną być może (por. obecnie art. 243 i nast. Kod. Zob. oraz art. XL § 3 przep. wprow. Kod. Zob.).

Panu Romanowi G. w Rawie Ruskiej.

Właściwość urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Zapytuje Pan, czy Urząd rozjemczy do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich (ustawa z dn. 28 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 253) uprawniony jest orzekać, jeżeli po wszczęciu postępowania przed Urzędem rozjemczym dłużnik w tej samej sprawie wniósł skargę do sądu powszechnego przeciwko wierzycielowi, z której wynika, że należność pretensji jest sporna i ostatecznie nie ustalona.

Przy rozważaniu tego zagadnienia należy mieć na względzie, że zakres działania Urzędu rozjemczego jest ustawowo ściśle określony (art. 3 — 13 ustawy z dn. 28 marca 1933). Jeżeli więc skarga wniesiona przez dłużnika do sądu powszechnego w czasie trwania postępowania przed Urzędem rozjemczym oparta jest na podstawach prawnych, których rozpoznanie należy w myśl powyższych art. 3 — 13 do zakresu działania Urzędu rozjemczego, to sąd powszechny powinien zgodnie z art. 1 § 3 prawa o ustroju sądów powszechnych orzec, że droga procesu cywilnego jest w tym zakresie niedo-

puszczalna i skargę odrzucić. Sąd powszechny może takie orzeczenie wydać z urzędu (art. 213 i 236 K. P. C.). Jeżeli natomiast pozew, wniesiony do sądu powszechnego, oparty jest na podstawach prawnych, których rozpoznanie nie należy do ustawowego zakresu działania Urzędu rozjemczego, natenczas sąd powinien na skutek pozwu przeprowadzić postępowanie i wydać orzeczenie co do istoty sprawy.

Przy wykładni art. 3 — 13 ustawy z dn. 28 marca 1933 mogą oczywiście powstać wątpliwości, czy rozpoznanie danej podstawy prawnej należy do Urzędu rozjemczego, czy też do sądu powszechnego. Urząd rozjemczy przestrzegać ma z urzędu granic swej właściwości. Nadto strona, która wniosła pozew do sądu powszechnego, powinna fakt ten zgłosić w Urzędzie rozjemczym i zażądać wydania orzeczenia o właściwości tegoż Urzędu. Jeżeliby Urząd rozjemczy przyjął zdaniem strony bezpodstawnie swą właściwość, natenczas służy jej w myśl art 38 p. 1 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. przeciwko orzeczenia Urzędu rozjemczego skarga do Sądu Okręgowego. Tą drogą strona może uniknąć powstania w tym samym przedmiocie orzeczeń dwóch władz państwowych t. j. Urzędu rozjemczego i sądu powszechnego.

Db.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Na skutek klęski powodzi, która ogarnęła tereny w Małopolsce zachodniej, jak i niektóre powiaty województwa Kieleckiego i Lubelskiego — Zarząd Główny Zrzeszenia w dniu 21 lipca r. b. wyasygnował na rzecz ofiar powodzi kwotę zł. 500, która została wpłacona na konto czekowe Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Ze swej strony temuż Komitetowi na rzecz powodzian wpłaciły: Oddział Warszawski Zrzeszenia zł. 200 i Koło w Warszawie zł. 300.

Z życia prowincji.

KORESPONDENCJA Z BRZEŚCIA N/BUGIEM.

W Brześciu n/B. powstało towarzystwo prawnicze pod nazwą „Poleskie Towarzystwo Prawnicze w Brześciu n/B.", które obrało sobie za cel: a) szerzenie i rozwój wiedzy prawniczej wogóle i polskiej w szczególności oraz budzenie zamiłowania do badań prawniczych wśród osób należących do zawodów prawniczych; b) zjednoczenie prawników i rozwój stosunków towarzyskich wśród członków. Statut Towarzystwa zatwierdzony został decyzją Wojewody Poleskiego z dn. 6.VI. 34 r. W dniu 30.VI. 34 r. odbyło się I-sze walne zgromadzenie, na którem jednomyślnie wybrano prezesem p. Stanisława Falkowskiego, prezesa Sądu Okręgowego w Pińsku oraz zarząd z 6-ciu osób, który ukonstytuował się jak następuje: v.-prezes — p. Włodzimierz Ciwczyński, sędzia S. O.; sekretarz — p. Adam Berland, adwokat; skarbnik — p. Eugenjusz Wołkow, adwokat; bibljotekarz — p. Wacław Krzywopisza, v.-prokurator oraz członkowie zarządu: p. Walerjan Lewicki, v.-prezes S. O. w Pińsku i p. Stanisław Orpiszewski, adwokat. Uroczyste otwarcie Towarzystwa odbędzie się na początku listopada 1934 roku, do tego czasu zaś prowadzona jest akcja związana z werbowaniem członków oraz prace wstępne i przygotowawcze.

Komunikat

Z dniem 20 lipca b. r. powstał w Lublinie związek aplikantów sądowych i adwokackich pod nazwą *„Stowarzyszenie Aplikantów Sądowych i Adwokackich w Warszawie, Oddział w Lublinie"*.

Celem organizacji jest: a) osiągnięcie należytego przygotowania do pełnienia przyszłego zawodu prawniczego, b) zapewnienie odpowiedniego poziomu godności i powagi aplikantów, c) nawiązanie współpracy i łączności z innemi organizacjami prawniczemi, d) obrona i popieranie moralnych i materjalnych interesów aplikantów, e) rozwój stosunków towarzyskich i koleżeńskich. Zarząd Oddziału ukonstytuował się w sposób następujący: 1. Aleksander Blechman — prezes, 2. Józef Rotrubin — wiceprezes, 3. Michał Trachter — sekretarz, 4. Dawid Gewerc — skarbnik, 5. Czesław Klaper — członek zarządu.

Konkurs naukowy dla młodych prawników

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej — uważając za jeden z głównych punktów programu swej działalności rozbudzenie zainteresowań do pracy naukowej wśród członków Zrzeszeń — postanowiła zorganizować cykl konkursów naukowych.

W celu zapoczątkowania tego programu urządza obecnie I konkurs naukowy z poważnemi nagrodami pieniężnemi, oznaczając termin nadsyłania prac na dzień 15 listopada r. b.

Tematy prac: *I. Prawo cywilne:* a) Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań (z uwzględnieniem ustaw związkowych), b) Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań, c) Skutki poręczenia niesolidarnego.

II. Prawo karne: a) Stosowanie środków zabezpieczających, b) Ochrona czci w polskiem ustawodawstwie karnem, c) Wpływ kryzysu gospodarczego na przestępczość.

III. Prawo handlowe: a) Księgi handlowe jako dowód, b) Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego, c) Sprzedaż na raty.

Szczegółowych informacyj o warunkach konkursu udziela Rada Naczelna w Warszawie, ul. Nowy Świat 22 m. 9.

Konkurs Centrali Związku Kupców

Wobec głębokich zmian natury prawnej, jakie wprowadza do stosunków handlowych nowy Kodeks Handlowy — Zarząd Centrali Związku Kupców, pragnąc zapoznać szerokie sfery kupiectwa z najważniejszemi jego postanowieniami — niniejszem ogłasza konkurs na pracę p. t. „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym Kodeksie Handlowym“. Praca powyższa winna wyjaśniać w sposób popularny całokształt zmian, jakie wprowadza nowy Kodeks Handlowy oraz przedstawiać w zarysie nowe normy, regulujące życie handlowe. Za prace wyróżnione ustalone są następujące nagrody:

Pierwsza nagroda — zł. 400, druga nagroda — zł. 200.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 listopada 1934r.

Rozmiar pracy winien obejmować 4 arkusze druku.

Centrala Związku Kupców zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem, względnie wydania nietylko prac nagrodzonych, lecz również którejkolwiek z nadesłanych prac na warunkach, umówionych z autorem.

Prace winne być zaopatrzone w godło. Nazwisko i adres autora winny być nadesłane w kopercie zalakowanej, zaopatrzonej w to samo godło.

Skład jury będzie ogłoszony niebawem.

Wyniki konkursu będą podane we właściwym czasie.

Prace należy nadsyłać pod adresem: Związek Kupców, Centrala, Warszawa, Senatorska 22, sub: „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym Kodeksie Handlowym“.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków. Nr. 7 — 1934) zawiera trzy artykuły. W artykule „Wstąpienie osoby trzeciej w prawo zaspokojonego wierzyciela wedle Kodeksu Zobowiązań“ d r. F. K u r z e r a mówi, że K. Zob., normując powyższą instytucję, odróżnia dwa przypadki wstąpienia osoby trzeciej w prawo zaspokojonego wierzyciela: z mocy umowy i z mocy ustawy (art. 177 i n.). Wstąpienie umowne może być dwojakie 1) na podstawie umowy z wierzycielem i 2) na podstawie umowy z dłużnikiem. Wstąpienie w prawa wierzyciela z mocy ustawy ma miejsce też w dwóch wypadkach 1) gdy wierzyciel spłaca innego wierzyciela, który ma przed nim pierwszeństwo co do zaspokojenia i 2) gdy kto płaci cudzy dług, za który odpowiada osobiście. Autor szeroko rozważa i ocenia konstrukcję prawną powyższej instytucji, ilustruje przykładami i omawia skutki wstąpienia, wynikające dla stron. W artykule „Wyrok zaoczny a wyjaśniające pismo pozwanego po ogłoszeniu wyroku” d r. J. B i b r i n g rozważa kwestję, jakie powstają konsekwencje, jeżeli pisma „wyjaśniające pozew”, nadane na pocztę w terminie przed rozprawą, sędzia otrzymuje z biura podawczego już po rozprawie, na którą pozwany się nie stawił. D r. Ł. F u d a l i w artykule „Pojęcie ustawowego wyrażenia „publicznie“ w rozumieniu K. K. „dowodzi, że twierdzenie prof. Makarewicza (Komentarz wyd. 3 str. 176), iż o publiczności“ działania decyduje wyłącznie i jedynie publiczne miejsce popełnienia czynu jest błędne i sprzeczne z przepisami ustawy. Po przytoczeniu szeregu argumentów, m. in. powołując się na przepisy art. 18 i 21 Prawa o wykroczeniach, autor dochodzi do konkluzji, że ustawowe wyrażenie „publicznie“ obejmuje każde działanie i na miejscu niepublicznem, ale wśród okoliczności tego rodzaju, że może być przez

pewną ilość widzów lub słuchaczy spostrzeżone. Pozatem Nr. 7 zawiera obfite zapiski bibljograficzne (22 str. petitu).

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr. 4 — 1934). Prok. K. Kowalski w dalszym ciągu artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" rozważa kwestje, wywołujące rozbieżność w wyrokowaniu sądów co do przestępstw z art. 286 i 291 K. K. Najczęściej błędy zachodzą przy rozstrzyganiu pytań — czy danego sprawcę należy uważać za urzędnika w rozumieniu art. 292 i czy działanie jego stanowi rzeczywiście przekroczenie władzy t. j. istotnych uprawnień z danym urzędem związanych w rozumieniu art. 286. Autor przytacza różnorodne przypadki z praktyki i szeroko omawia te warunki, które są niezbędne dla stosowania powyższych przepisów, zaznaczając m. in., że stosowanie § 3 art. 286 wymaga szczególnej ostrożności ze względu na bliską granicę z wykroczeniem dyscyplinarnem. Sędzia M. Poliszewski w artykule „Postępowanie o przyznanie praw o ubogich w K. P. C." po rozważeniu trybu postępowania w tych sprawach wogóle dowodzi, że teza S. S. N. A. Waśkowskiego („Polski Proces Cywilny"), iż wniosek o przyznanie prawa ubogich nie może być umieszczony w piśmie, zawierającem środek odwoławczy, jest błędna. Sędzia M. Różycki w artykule „Granica odpowiedzialności za udział w bójce" rozważa kwestję, czy uczestnicy bójki będą odpowiadali z art. 240 K. K., jeśli ustalono, że zabicia czy też uszkodzenia ciała dokonał tylko jeden z uczestników bójki i, przytaczając opinje prof. Makarewicza, Makowskiego, Glasera, Mogilnickiego, Pejpera i prok. Kowalskiego, dochodzi do wniosku, że inni uczestnicy odpowiadają tylko w granicach swego zamiaru (art. 28) i ponadto odpowiadać mogą za występki z art. 237 i 239 K. K. Zeszyt zawiera ponadto początek artykułu dr. Z. Hahna „Ograniczenie egzekucji".

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 7 — 1934) podaje dalszy ciąg artykułu „Kodeks Zobowiązań, a I część X t. Zwodu Praw", w którym prof. E. Waśkowski, jak i w poprzednich artykułach, daje porównawcze zestawienie przepisów I cz. X t. i Kodeksu Zobowiązań, a dotyczące — umowy kupna - sprzedaży, prawa kupna sprzedanej rzeczy z powrotem, ustawowego prawa pierwokupu (przy współwłasności, podziale spadku), specjalnych przepisów sprzedaży koni, bydła, owiec, trzody chlewnej, umowy darowizny, najmu rzeczy i dzierżawy (1 cz. X t. nie odróżnia najmu od dzierżawy), i umowy pożyczki.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 24 — 1934). W dalszym ciągu artykułu „Wykładnia Kodeksu Karnego" prof. I. Makarewicz daje wykładnię przepisów art. 43, ustalających kary pozbawienia wolności (areszt i więzienie) zamiast orzeczonej grzywny w wypadkach w art. 43 przewidzianych (kary zastępcze). Przepis § 4 art. 43 stanowi, że zastępczy areszt wynosi najwyżej 3 lata, a zastępcze więzienie 2 lata i te kary nie mogą przekraczać najwyższego wymiaru kary pozbawienia wolności. przewidzianego dla danego przestępstwa. Przy wymierzaniu przez sąd owych kar zastępczych zachodzą skomplikowane zagadnienia. Owe bardziej skomplikowane wypadki autor rozważa i m. in. przytacza art. 145 § 1 K. K., który grozi karą aresztu do 5 lat. Sędzia skazuje sprawcę na 3 lata aresztu a na mocy § 2 art. 42 i na grzywnę 100,000 zł. W razie nieściągalności tej grzywny areszt zastępczy wynosiłby w myśl § 3 i 4 art. 43 trzy lata aresztu, a razem ogólna kara 6 lat aresztu czyli nastąpiłoby przekroczenie najwyższego wymiaru kary w § 1 art. 145 przewidzianej. Rozwiązanie takie autor uznaje za niedopuszczalne i na stwierdzenie swej tezy przytacza argumenty. Tylko w wypadku obligatoryjnej kumulacji t. j. kiedy K. K. karę grzywny wyznacza obok kary pozbawienia wolności (art. 134, 160 i t. d.), kara zastępcza razem z karą zasadniczą może wyjść poza granice maximum pozbawienia wolności, przewidzianego dla danego przestępstwa. Rozważając i inne przypadki, autor ustala, że: 1) jeżeli K. K. przewiduje grzywnę jako karę alternatywną albo wcale nie przewiduje, sędzia jednak ją dodaje na podstawie § 2 art. 42, to areszt zastępczy nie może łącznie z karą zasadniczą przekraczać maximum kary pozbawienia wolności, przewidzianego dla danego przestępstwa i 2) jeżeli K. K. przewiduje obligatoryjne połączenie grzywny z karą pozbawienia wolności, areszt lub więzienie zastępcze razem z zasadniczą karą pozbawienia wolności może przekroczyć maximum kary pozbawienia wolności, przewidziane dla danego przestępstwa. Jednakże prof. Makarewicz nie poruszył i nie rozstrzygnął kwestji, jeśli sędzia np. z tegoż art. 145 § 1 wymierzy sprawcy maximum kary t. j. 5 lat aresztu oraz karę grzywny choćby minimalnej. Oczywiście areszt zastępczy razem z karą zasadniczą musi przekroczyć maximum kary z art. 154 § 1. A więc czy sędzia, wymierzając maximum kary zasadniczej, nie jest już władny dodać karę grzywny, czy też karę grzywny w razie nieściągalności trzeba umorzyć?

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (dodatkowe pismo do Gaz. Sąd. Warsz.). Cztery kolejne numery (26, 27, 28 i 29) zawierają obszerną rozprawę D-ra Br.

W e r t h e j m a „Skutki cywilne strajku — z uwzględnieniem przepisów Kodeksu Zobowiązań“. Autor powiada, że aczkolwiek stosunek prawny pracodawcy do pracownika nie może i nie powinien być ujmowany tak jak inne zobowiązania prywatne, niemniej jednak prawo państw współczesnych mimo istnienia ustawodawstwa ochronnego, uznaje w swych założeniach powyższy stosunek indywidualnem zobowiązaniem dwustronnem, powstającem przez niczem nieskrępowane oświadczenie woli stron. Autor więc omawia strajk w świetle prawa prywatnego i rozważa trzy zagadnienia podstawowe 1) wpływ strajku na umowę pracy między strajkującemi pracownikami a pracodawcą zakładu, objętego strajkiem, 2) wpływ strajku na umowy, zawarte między pracodawcą a osobami trzeciemi i 3) strajk jako źródło powstania zobowiązania wynagrodzenia szkód i strat. Autor, operując materjałem zaczerpniętym z prac naukowych, powołując się na prawodawstwa i judykaturę różnych państw i Polski (orzecznictwo S. Najw.), rozważa kwestję, przy jakich warunkach strajk powoduje rozwiązanie a przy jakich tylko zawieszenie umowy, określa pojęcie strajku „godziwego” i „niegodziwego”, rozważa pytanie czy i kiedy przy umowach pracodawcy z osobą trzecią należy strajk uważać za wypadek siły wyższej. Mówiąc o strajku jako źródle zobowiązania wynagrodzenia szkód i strat, autor krytykuje art. 135 Kod. Zobow. Następnie autor rozważa kwestję, jakie cele, środki i skutki strajku mogą służyć za podstawę do odpowiedzialności cywilnej, przytaczając bogatą argumentację. Autor kończy swą rozprawę uwagą, że orzecznictwo współczesne w sprawach strajkowych kieruje się przeważnie kategorjami myślowemi wyłącznie cywilistycznemi, opartemi na systemie umów prywatno-prawnych, który to system nie zawsze odpowiada wymaganiom życia, potrzebom szerokich mas i układowi sił gospodarczych i społecznych.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE (Warszawa. Kwartalnik. Nr. 2 — 1934). Redaktor czasopisma prof. W. G r z y w o - D ą b r o w s k i podaje polską bibljografję kryminologiczną i sądowo-lekarską za 1933 rok, podzieloną na 14 działów: zagadnienia prawne, kryminologja - kazuistyka, psychopatologja sądowa, alkoholizm — narkomanja, samobójstwo, otrucia, poród-poronienie i t. d.; ogółem wymieniono 342 dzieł, rozpraw i artykułów. Czasopismo m. i. daje obszerne streszczenie pracy prof. d-ra F. Giedroyca „Wiekowe spory o błonę dziewiczą” (Warszawa 1934). W ciekawej tej pracy, mówi prof. Grzywo-Dąbrowski, autor zebrał źródłowy materjał, dotyczący pojęcia dziewictwa pod względem fizycznym, sposobów ustalenia, symulowania dziewictwa oraz przesądów, rozpatrując owo zjawisko i pod historycznym kątem widzenia. Prof. Grzywo-Dąbrowski gorąco poleca lekarzom i prawnikom dzieło prof. Giedroyca, zaznaczając, że żadne obce piśmiennictwo naukowe nie posiada tak gruntownej pracy z podanego zakresu.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań. Kwartalnik. Tom 3-ci 1934) zawiera m. i. artykuł „Wsteczna moc obowiązująca Kodeksu Zobowiązań” dr. J. G i d y ń s k i e g o. W związku z wejściem w życie Kod. Zob. powstaje szereg ważnych zagadnień: do jakich zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934 r., należy stosować K. Zob. a do jakich prawo dotychczasowe. Po rozważeniu odnośnych przepisów K. Zob. autor dochodzi do wniosku, że cały zasięg zastosowania przepisów, nakazujących wsteczne stosowanie K. Zob. do stosunków obligatoryjnych z przed 1 lipca 1934 przekreśla ogólną zasadę art. XXXIX przepisów wprowadzających K. Zob., iż do zobowiązań, które powstały przed 1 lipca 1934, stosuje się nadal przepisy dotychczasowe. Zasadniczo K. Zob. stosuje się do wszystkich zobowiązań, powstałych przed 1 lipca 1934, — dawne zaś prawo wyjątkowo. Staje się to tem bardziej oczywiste, że art. XLVI przep. wpr. zawiera ustawodawczą dyrektywę, która nakazuje, że w razie wątpliwości należy stosować przepisy K. Zob. Pozatem tenże tom zawiera artykuły prof. F. B o s s o w s k i e g o „Obrona przeciw nieuczciwej konkurencji ze stanowiska prawa porównawczego i rzymskiego”, prof. J. K u r n a t o w s k i e g o „Spółdzielczość w Rosji Sowieckiej” i jak zwykle obfity przegląd piśmiennictwa i prawodawstwo oraz orzecznictwo S. Najwyższego.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO — czasopismo seminarjum prawa handl. i weksl. Uniwersyt. Warszawskiego (5—6 — 1934). Jest to zeszyt „pamiątkowy”: upłynęło 15 lat od czasu rozpoczęcia przez prof. J. Namitkiewicza wykładów na uniwersytecie prawa handl. i weksl. oraz kierownictwa powyższego seminarjum. Umieszczono fotografję prof. J. Namitkiewicza, pismo redakcji miesięcznika i członków seminarjum, przedstawiające zasługi profesora, oraz artykuł „Jan Namitkiewicz” — krótki zarys biograficzny profesora, oświetlający działalność i prace jego na niwie społecznej, sądowej i naukowej. W artykule „Pojęcie posiadacza wekslu w rozumieniu ust. 2 art. 70 prawa wekslowego” mgr. S. E j s e n b e r g oświadcza, iż pogląd H. Medyńskiego, wypowiedziany w artykule „Posiadacz wekslu w rozumieniu art. 70 pr. weksl.”, umieszczonym w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” (patrz „Głos

Sądownictwa" Nr. 7—8 str. 596), acz oryginalny i śmiały jest z gruntu błędny. Wykazanie tego błędu staje się koniecznością nie tylko ze względów teoretycznych, lecz i dlatego, że może znaleźć oddźwięk i w praktyce sądów. Przytaczając szereg argumentów, stwierdzających błąd Medyńskiego, autor m. in. mówi, że błąd zasadniczy polega na utożsamieniu ogólnego pojęcia posiadacza wekslu z pojęciem posiadacza, o którem mowa w artykułach prawa wekslowego, traktujących o prawach i obowiązkach ostatniego indosantarjusza. Koncepcja Medyńskiego, iż czasokres 6 miesięczny (ust. III art. 70) jest czasokresem posiłkowym jest również mylnym. W artykule „Reforma sądowa w Turcji" T. Kędzierski przedstawił obraz ogromu pracy, dokonanej przez młodą Republikę Turecką na polu ustawodawstwa, która budzi podziw i szacunek dla energji i patrjotyzmu sterników tureckiej nawy państwowej. W czasach sułtanatu sądownictwo nie było jednolite. Specjalne sądy orzekały częściowo na podstawie norm religijnych, częściowo na mocy ustaw świeckich. Istniały sądy konsularne (kapitulacje), synagogalne i t. d. Reforma sądowa wprowadziła nowy ustrój sądownictwa, ustaliła zupełną niezawisłość sędziów, podnosząc jednocześnie poziom wykształcenia sędziów; — w końcu 1932 r. ilość sędziów — dyplomowanych prawników podniosła się do 91%. Opracowany przez komisję wybitnych tureckich prawników projekt Kodeksu Cywilnego, wzorowany na Kodeksie Cywilnym szwajcarskim, wszedł w życie 4.X. 1926. Kodeks m. i. unormował prawa kobiet familijne i spadkowe, prawo dziedziczenia na równi z mężczyznami, umożliwił interpretację przepisów tak, iż sędzia może działać jak ustawodawca w przypadkach przez Kodeks nieprzewidzianych. Kodeks Postępowania Cywilnego, wzorowany na kodeksie kantonu Neuchâtel, wszedł w życie 4.XI. 1927 r. Kodeks Karny, który przyjął za podstawę K. K. włoski, wszedł w życie 1.VII. 1926 r., a za podstawę Kod. Postępow. Karn. przyjęto Kod. niemiecki. Kodeks handlowy ogólny wszedł w życie 4.X. 1926 r., kodeks zaś handlowy morski 20.XII. 1929, jak również prawo o egzekucji i upadłości. Ustawę prasową, ustrój notarjatu ogłoszono 8.VII. 1932 r. Prawo o korporacjach adwokackich ogłoszono 27.IV. 1924. W r. 1925 otwarto w Angorze wydział prawny Uniwersytetu, który ukończyło m. i. 14 kobiet, a w Konstantynopolu 64 kobiety. Obecnie 13 kobiet pełni obowiązki sędziów, a 10 uprawia adwokaturę. Na mocy art. 42 Lozańskiego traktatu pokojowego mniejszości niemuzułmańskie miały prawo normować spory pomiędzy sobą w sprawach prawa osobowego, familijnego i spadkowego według swych zwyczajów. Obecnie każda z tych mniejszości zrzekła się dobrowolnie uprawnień z art. 42. Jest to niezbity dowód, że prawodawstwo republikańskiej Turcji odpowiada sprawiedliwym wymogom życia wszystkich narodowości w Turcji zamieszkałych. Mgr. B. Kujawski w artykule „Podstawy ogłoszenia upadłości" zaznaczając, że co do upadłości w Polsce obowiązują dotychczas ogólne normy różne w poszczególnych dzielnicach, wymienia owe dzielnicowe ustawy. Jednolicie zaś dla całej Polski regulują kwestję upadłości ustawy specjalne — dla spółdzielni ustawa 19.X. 1920 i nowele 1923 i 1934, instytucji ubezpieczeniowych — Rozporz. Prezydenta R. P. 26.I. 1928 i banków — Rozporz. Prezydenta 17.III. 1928. Następnie, przytaczając różne definicje upadłości, autor omawia normy prawa upadłościowego, obowiązującego na terenie b. Królestwa Kongresowego i określa faktyczne i prawne podstawy, które ustaliła judykatura i nauka dla ogłoszenia upadłości. Tenże zeszyt zawiera dalszy ciąg artykułu A. Szczygielskiego „Poręka wekslowa", oraz artykuły mgr. M. Kowalewskiego „Dzierżawa przedsiębiorstwa" i mgr. A. Wojsiata „Instytucja „artieli" jako pierwowzór spółdzielni pracy".

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Łódź Nr. 6 — 7 — 1934, miesięcznik). W artykule „Niezawiniony błąd Sądu Najwyższego" S. Rundstejn wskazuje, że Sąd Najw. orzeczenie z dn. 16.IX. — 13.X. — 1933 (Zbiór orzecz. 1934 zeszyt 4-ty) oparł na błędach w tekście Konwencji Międzynarodowej, ogłoszonej w Dz. Ustaw Nr. 21 poz. 148 — 1925 r., których sprostowanie umieszczono dopiero w Nr. 28 bez zwykłej numeracji. Podając treść sprawy i mówiąc o omyłkach drukarskich w D. Ust. wogóle, autor stwierdza, że szczęśliwie się złożyło, iż niezawiniony błąd S. Najw. nie odbił się ujemnie na prawach jednostki, roszczenia jej bowiem były z innych powodów najzupełniej bezpodstawne. Dr. L. Szarowski w artykule „O niedopuszczalności drogi procesu cywilnego w sporach między lekarzami a instytucjami ubezpieczeń społecznych" mówi o sporach, stanowiących wyłom w ogólnej zasadzie art. 98 Konstytucji, które, aczkolwiek opierają się na tytule prywatno-prawnym, jednak wyłączone są od dochodzenia przed forum sądowem a poddane orzecznictwu instytucyj szczególnych. Do takich sporów należą m. in. spory między lekarzami a instytucjami ubezpieczeń społecznych. Wedle art. 129 Ustawy 28.III. — 1933 (scaleniowej) „spory o warunki umowy" między lekarzami a ubezpieczalnią społeczną rozstrzyga Komisja Rozjemcza, od której orzeczeń odwołania niema, lecz, jeżeli choć jedna ze stron odrzuci orzeczenie Kom. Rozjemczej, decyduje Minister Opieki Społecznej. Wobec rozbieżności zdań autor dowodzi, że do kompetencji Kom. Rozjemczej

należą tylko spory, wynikające z warunków umowy zbiorowej Związku lekarzy z ubezpieczalnią, natomiast K. Rozj. nie podlegają roszczenia lekarzy, wypływające z umowy indywidualnej, które zgóry winny należeć do sądów powszechnych. Autor rozważa owe przepisy pod kątem widzenia ich celowości. Sędzia T. S e m a d e n i w artykule „Gry w „trzy karty", w „para nie para" i t. p. w świetle prawa karnego" mówi, że kwalifikacja karna owych gier sprawia poważne trudności i przerzucanie spraw o te gry z sądów grodzkich do starostw i zpowrotem jest na porządku dziennym. Niektóre sądy uważają, że są to przestępstwa, przewidziane w art. 61 Prawa o Wykroczeniach. Autor przytacza szereg argumentów na to, że owe gry powinny być zawsze kwalifikowane jako oszustwo względnie usiłowanie oszustwa z art. 264 K. K. W artykule „Czy zatwierdzony przez sąd układ zapobiegawczy stanowi tytuł egzekucji w zrozumieniu art. 527 K. P. Cyw." mgr. A. S z c z y g i e l s k i dowodzi, że wypowiedziany w czasopiśmie „Polski Proces Cywilny" przez E. Muszalskiego pogląd, iż nadzorca z ramienia wierzycieli może w myśl art. 529 K. P. C. uzyskać od sądu zaopatrzenie swego tytułu klauzulą wykonalności jest błędny, układ bowiem nie podpada pod dyspozycję art. 527 K. P. C. i nie wolno go traktować jako tytuł egzekucyjny. Autor przytacza szereg argumentów na to. że jedyną drogą w tej sytuacji jest wystąpienie nadzorcy z ramienia wierzycieli z powództwem przed sąd powszechny, który zasądzi mu całkowitą należność układem objętą. Tenże zeszyt podaje tablicę statystyczną sporządzoną przez naczeln. sekretarza wydziału V (niespornego) S. Okręgowego w Warszawie A. Werlica. Objawem przesilenia gospodarczego jest stały spadek liczby podań o przymusowe wykonanie weksli i aktów, a to w związku z kurczeniem się kredytu. Tablica m. in. wykazuje, że w 1931 roku wpłynęło takich podań — 12,177, w roku 1932 — 10,494 i w roku 1933 — 2,853.

GŁOS PRAWA (Lwów Nr. 4 — 5, Zeszyt „pamiątkowy" — 1924 — 1934) zawiera artykuły i notatki, poświęcone 10-leciu czasopisma oraz szereg artykułów z różnych dziedzin prawa i m. in. artykuł redaktora czasopisma A. L u t w a k a „Uderzenie na alarm", w którym, rozważając przyczyny obecnego ciężkiego położenia materjalnego adwokatury, zaleca m. in., by Izby Adwokackie powzięły uchwałę o niedopuszczaniu kobiet do adwokatury. Umieszczono też artykuł prof. S t. S t a r z y ń s k i e g o „Rozważania konstytucyjne", w którym autor podaje rzeczowej krytyce uchwaloną przez sejm w dn. 26 stycznia 1934 r. ustawę Konstytucyjną. Artykuł ten ma szczególne znaczenie, autor bowiem powołany był przez Komisję Konstytucyjną Senatu jako jeden z trzech rzeczoznawców do wydania opinji o tej Konstytucji.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa. Organ Notarjatu Nr. 14 — 1934) zawiera początek artykułu L. D o m a ń s k i e g o „Kodeks Zobowiązań w zastosowaniu do praktyki notarjalnej", w którym, ograniczając swe rozważania co do czynności notarjalnych, autor ustala i wymienia jakie są obecnie umowy, czynności i dokumenty, których notarjuszowi nie wolno sporządzać ani poświadczać wobec przepisów Kod. Zobowiązań (odmiennie od uchylonych przepisów K. Nap.). Zeszyt ten zawiera też pracę M. K u r m a n a „Skrót szczegółowy, obejmujący całość Kodeksu Zobowiązań". Jest to compendium, które na 14 stronach petitu w zwięzłych skrótach formułuje jasno i treściwie w ścisłych wyrażeniach przepisy wszystkich działów Kod. Zobow. i przepisów wprow. Owo compendium znacznie ułatwia studjowanie Kod. Zob. i uwidacznia całość jego systemu.

NOTARJAT — HIPOTEKA (Warszawa Nr. 18 — 1934) zawiera szereg artykułów, dotyczących czynności notarjalno - hipotecznych. Ponadto zeszyt zawiera dalszy ciąg rozprawy T. W o j c i e c h o w s k i e g o „Wstęp historyczno-prawny do rozważań nad nowym Kodeksem Handlowym" — rozprawa podaje ciekawe fakty z dziejów handlu polskiego, zasługujące na omówienie po ukończeniu rozprawy. Czasopismo podaje, że Związek pracowników Notarjatu - Hipoteki zorganizował szereg odczytów dyskusyjnych z zakresu nowego Kodeksu Handlowego i Kodeksu Zobowiązań i że wygłoszono trzy odczyty przez adwokatów E. Preissa, T. Makowskiego i S. Szera. Numer 19-ty tegoż czasopisma zawiera trzy artkuły, których przedmiot stanowi Rozporządzenie Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, „Konwersja zobowiązań dolarowych" — „Zabezpieczenie hipoteczne złotych w złocie" i „Obrót pieniężny i hipoteka".

PALESTRA (Warszawa, Nr. 6—7 — 1934). W dalszym ciągu rozprawy „Teorja wykładni prawa cywilnego — pojęcie luki w prawie" prof. E. W a ś k o w s k i mówi, że przy wypełnieniu luk w prawie konieczne jest ścisłe określenie, co należy rozumieć przez lukę. Kwestja ta jest bardzo sporna i rozbieżność zdań tworzy chaos. Przytaczając co do tego opinje różnych uczonych oraz podając swoje rozważania, autor w konkluzji powiada, że przez lukę w prawie będzie rozumiał: 1) brak w ustawodawstwie

obowiązującem normy, którą można byłoby zastosować do podlegającej rozstrzygnięciu kwestji za pomocą zwykłej dedukcji, 2) istnienie dwóch sprzecznych nie dających się pogodzić norm i 3) istnienie normy ciemnej t. j. przewidującej daną kwestję, lecz rozstrzygającej ją w sposób niezrozumiały. W artykule „Spadkobranie obywateli sowieckich w Polsce" L. Babiński zaznacza, że owo spadkobranie jest ciągle zagadnieniem aktualnem, wywołuje szereg wątpliwości i dopuszcza rozmaite interpretacje. Doniosłe trudności powstają dlatego, iż prawo spadkowe i inne pokrewne normy prawne (familijne, prawo testamentowania i t. p.) państw t. zw. kapitalistycznych znajdują się w jaskrawej kolizji z normami prawnemi sowieckiemi. Orzeczenia Sądu Najw., nie rozstrzygając całokształtu sprawy, żłobią tem niemniej drogę do rozwiązania tego skomplikowanego zagadnienia. W celu rozwiązania poszczególnych wypadków autor rozważa treść orzeczeń S. Najw., przepisy Kod. Cyw. Sowieckiego, przepisy prawa międzynarodowego prywatnego, konwencji konsularnej i innych pokrewnych ustaw. Tenże zeszyt zawiera początek (rozdział I), zakrojonego na obszerną skalę studjum prof. S. Gołąba „Interwencja uboczna" — w rozdziale I-szym autor rozważa „zagadnienia wstępne".

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków. Nr. 6 — 1934). W artykule „Szalony pomysł" dr. Z. Wusatowski ostro atakuje Naczelną Radę Adwokacką z powodu wydania uchwały o zamknięciu listy adwokatów, a mgr. B. Horowitz w artykule „Fałszywy alarm" staje w obronie adwokatów kobiet, co do których adw. Lutwak w „Głosie Prawa" uznał, iż nie są one pożądane w adwokaturze i koniecznem jest, by Rady Adwokackie wydały uchwały o nieprzyjmowaniu ich do adwokatury. Dr. Z. Fenichel w artykule „Zwyczaje w Kodeksie Zobowiązań", mówi, iż Kod. Zob. nie wspomina ani razu o „prawie zwyczajowem", lecz tylko o „zwyczaju", natomiast nowy Kodeks Handlowy (art. I), stawiając na pierwszem miejscu ustawę, już na drugiem stawia „prawo zwyczajowe" i dopiero w razie braku przepisów Kod. Handl. i powszechnego w Państwie prawa zwyczajowego stawia przepisy prawa cywilnego. Przytaczając opinję różnych uczonych prawników, którzy określają pojęcie „prawa obyczajowego" i jego odróżnianie od zwyczaju, autor powiada, że są i tacy, którzy utożsamiają „prawo zwyczajowe" ze zwyczajem. Zwyczaj może być bądź powszechny, bądź lokalny lub tylko w pewnej gałęzi życia gospodarczego. Przytaczając przepisy K. Zob., w których jest powołanie się na zwyczaj, autor rozważa znaczenie i sens owego powołania się, jak również kwestję, jakie ma znaczenie zwyczaj i prawo zwyczajowe w K. P. Cyw. (art. 344). Autor twierdzi m. in., że mylna wykładnia prawa zwyczajowego uzasadnia skargę kasacyjną. Dr. W. Goldblatt w artykule „Działalność Komisji Kodyfikacyjnej", podając bilans rezultatów pracy K. Kodyf., mówi o niej, że zwycięsko wybrnęła z chaosu praw zaborczych i stworzyła monumentalne bloki rodzimych jednolitych ustaw i kodeksów. Uproszczony tryb postępowania, wprowadzony regulaminem z dn. 19.XII. 1932, przyśpieszył znacznie tempo prac Kom. Kodyf. Autor, wymieniając wszystkie opracowane przez K. Kodyf. projekty, stwierdza m. in. że ustawodawstwo karne zunifikowano w całości „wprost monumentalnie" a np. Francja prawa karnego jako całości nowoczesnej do dziś dnia skodyfikować nie zdążyła. Wydawnictwa Kom. Kodyf., obejmując uzasadnienie projektów, referaty projektodawców i współreferentów, opinje znakomitości prawniczych (139 zeszytów), stanowią bezcenny materjał dla nauki i wykładni prawa.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań. Miesięcznik Nr. 5 — 1934) zawiera artykuły dotyczace zagadnień, związanych z wykonywaniem zawodu adwokackiego. Adw. L. Cichowicz w art. „Sprawa specjalizacji w adwokaturze" wskazuje, że, ponieważ wobec panującej dzisiaj hipertrofji ustaw i rozporządzeń najdzielniejszy umysł jednej osoby wszystkich tych przepisów objąć nie jest zdolny, wyłoniła się potrzeba adwokatów specjalistów. W Niemczech w związku z powyższem wynikła kwestja dopuszczalności ogłaszania przez adwokata swej specjalności. Nadzorcze władze adwokackie początkowo uważały, że takie ogłoszenia stanowią niedopuszczalną reklamę, lecz w wyniku walk i polemik, przez autora opisanych, postanowiono, że ogłoszenie o specjalności z zachowaniem pewnych warunków jest dopuszczalne. Adw. dr. F. Zaglarz w art. „Umowa adwokata z klientem o prowadzenie sprawy w świetle Kodeksu Zobowiązań" mówi, że z dniem wejścia w życie K. Zob. nastąpiła unifikacja przepisów, dotyczących i ustroju adwokatury i również praw i obowiązków prawno - cywilnych adwokata, wynikających z umów o prowadzenie sprawy, wszelako nie zupełna, powinno bowiem pozatem nastąpić ujednostajnienie dzielnicowych przepisów zwyczajowych, tworzących niepisany kodeks etyki adwokackiej, którego rygory mają silniejszy walor niż analogiczne postanowienia Kodeksów Cywilnych, bo nie wszystko prawem dozwolone zwykłemu obywatelowi może uchodzić za dozwolone adwokatowi. Tu do zatarcia różnic dzielnicowych skutecznie winna przyczynić się Naczelna Rada Adwokacka i Sąd Dyscyplinarny przy tejże Radzie. Numer 6-ty tegoż

czasopisma zawiera artykuł adw. A. B e r n s z t e j n a „Czy zarząd przymusowy z art. 663 § 2 K. P. C. może być wprowadzony, jeśli nieruchomość znajduje się w samoistnem posiadaniu osoby trzeciej". Po rozważeniu tej kwestji autor dochodzi do wniosku, że posiadanie samoistne nieruchomości, zajętej w trybie art. 653 i nast. K. P. C. nie może stać na przeszkodzie do objęcia nieruchomości przez nabywcę po przybiciu, jak również nie może ograniczyć w żadnym kierunku prawa hipotecznego wierzyciela do ochrony zajętego objektu aż do czasu spieniężenia tejże nieruchomości przez zarząd przymusowy przewidziany w art. 663 § 2 K. P. C.

BIULETYN URZĘDNICZY (Warszawa, miesięcznik Nr. 6 — 1934) zawiera m. i. artykuł „W sprawie pozabiurowego współżycia urzędnika państwowego", stanowiący odpowiedź na umieszczony w tymże czasopiśmie (Nr. 4) artykuł „Nie mogę, jestem w biurze zajęty", w którym zarzucano urzędnikom, iż stronią od pracy społecznej, od brania udziału w życiu umysłowem i t. d. (patrz „Głos Sądownictwa" Nr. 7-8 — 1934 str. 599). Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, iż zarzut ten jest niesprawiedliwy i m. i. zaznacza, że, nie mając należnego wypoczynku i dostatecznego zabezpieczenia materjalnego, urzędnik nie jest w stanie brać udziału w życiu społecznem, żyje w ciągłej trosce o byt, i ideałem jego jest — jedzenie, sen i uniknięcie redukcji. Tenże zeszyt w dziale „Przegląd pism" dość obszernie omawia i krytykuje dwa artykuły, umieszczone w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 4 i 5 — 1934) — „Reforma studjów prawniczych" prof. B. Wróblewskiego i „O reformie studjów prawniczych" Z. Sitnickiego (omyłkowo podano nazwisko „Słoński"). Z naciskiem m. i. zaznacza się niefortunność pomysłu utworzenia dwóch kategoryj prawników — jednych, aby po długiem urzędowaniu mogli osiągnąć „stopień referendarski" — rodzaj proletarjatu prawniczego i drugich, którzy, po dodaniu dwóch lat studjów, mieliby wolną drogę do najwyższych stanowisk w hierarchji urzędowej. Wysunięto też szereg innych zarzutów.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów. Kwartalnik, t. II — 1934) zawiera m. i. artykuł H. F i s c h a „Rzut oka na ustawę o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie przemysłowem". Po omówieniu nowelizacyjnych przepisów (D. U. 1934, poz. 350), zmieniających i uzupełniających prawo przemysłowe, a dotyczących koncesji i licencji, przemysłu okrężnego, pracy uczniów przemysłowych, zrzeszeń przemysłowych, prowadzenia rzemiosła, organizacji cechów, autor mówi, że ustawa w konstytucyjnej zasadzie wolności zajęcia i zarobkowania (art. 101 Konstytucji) wprowadza nowe ograniczenia na rzecz systemu koncesyjnego przez powiększenie liczby przedsiębiorstw, podlegających przymusowi koncesyjnemu z 13 na 17, przyczem liczba ta może być nadal powiększona przez Radę Ministrów. Ustawa usunęła dotychczasową wątpliwość, czy już udzieloną koncesję władza może odebrać, pozwoliła bowiem władzy przemysłowej w pewnych wypadkach koncesję odebrać. Ustawa, kończy autor, „ima się głównie polityki etatystycznej drogą regulacji jak najszerszych dziedzin życia społeczno-gospodarczego, krępując niejednokrotnie swobodę gospodarczą ciasnym pierścieniem nakazów i zakazów".

GAZETA ADMINISTRACJI I POL. PAŃSTWOWEJ (Warszawa. Nr. 13—1934) zawiera m. i. artykuł K. O k s z a - O r z e c h o w s k i e g o „Rozwój ustawodawstwa o obywatelstwie we Francji", w którym autor po krótkiem przedstawieniu poprzednich norm prawnych, dotyczących nabycia obywatelstwa francuskiego, omawia obecnie obowiązującą ustawę z dn. 10.VIII. 1927, która znacznie ułatwiła cudzoziemcom możność nabywania obywatelstwa francuskiego i na mocy której w okresie pierwszego półrocza 1929 r. otrzymało obywatelstwo francuskie 57.578 osób. Wymagany poprzednio 10-letni pobyt we Francji przed uzyskaniem obywatelstwa zmniejszono do 3 lat, a nawet do jednego roku dla tych, którzy położyli specjalne zasługi. Ustawa jednak ustala jedno bardzo poważne ograniczenie — prawo wyborcze bierne i czynne do Izb ustawodawczych, rad powiatowych, gminnych, zgromadzeń politycznych udziela się nowym obywatelom dopiero po upływie 10 lat od czasu nadania obywatelstwa francuskiego, prawodawca bowiem uważał, że świeżo naturalizowani za mało są przygotowani duchowo i umysłowo do przesiąknięcia się ideologją państwową rdzennie francusko-narodową, aczkolwiek w pewnych wypadkach ten termin może być przez Ministra Sprawiedliwości znacznie skrócony. W ciągu tych 10 lat naturalizowani mogą być pozbawieni obywatelstwa francuskiego, jeżeli dokonają czynów karygodnych, szkodliwych dla państwa i uwłaczających godności francuza. Autor, omawiając przepisy ustawy francuskiej, podaje równolegle niektóre przepisy polskiej ustawy, które znacznie się różnią od francuskich.

APEL organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. Nr. 6/1934 r. tego czasopisma przytacza w całości artykuł sędziego K. Fleszyńskiego p. t. „Sądownictwo a urzędnicy sądowi", zamieszczony w numerze czerwcowym „Głosu Sądownictwa", opatrując go odpowiednim komentarzem i stwierdzając zadowolenie ze strony urzęd-

ników sądowych, że wśród przedstawicieli magistratury sądowej istnieje zrozumienie dla zasady utrzymywania kontaktu między organizacjami: sędziowską i urzędniczą, co spowodować może ożywienie poczynań społeczno-organizacyjnych a pośrednio przynieść korzyść wymiarowi sprawiedliwości. W artykule „Bierny opór" redaktor „Apelu" J. Przyłuski występuje przeciw pełnym apatji i bierności nastrojom, panujących wśród rzesz urzędniczych i nawołuje do skupiania się wokół swych organizacyj. Tenże numer zamieszcza: „Niespełnione zadania" (konieczność scentralizowania zrzeszeń urzędników sądowych w jedną organizację zawodową), „Prace dla dobra ogółu" Karola Stefka (znaczenie pracy związkowej), „Zapowiedzenia kasacyjne" (W. S.) i „W sprawie zaległości" H. Małkowskiej.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA (Warszawa. Kwartalnik Nr. 1 — 1934) zawiera m. in. artykuł J. M i e d z i ń s k i e j „Nauka bezpieczeństwa w szkołach jako metoda zapobiegania wypadkom przy pracy", w którym autorka podaje, że w Polsce, jak to wykazuje statystyka, codziennie przy pracy — bywa 3 wypadki śmierci, 60 ciężkich uszkodzeń ciała i 300 uszkodzeń lżejszych, powodujących jednak kilkudniową niezdolność do pracy. Sumę rocznych strat, wynikających z tych wypadków, oblicza się na 250 miljonów złotych. Jest to wielka strata w ogólnym bilansie społecznym. Wypadki przeważnie są w związku przyczynowym z indywidualnem zachowaniem się robotnika. Autorka dowodzi, że przyzwyczajenie do zachowania ostrożności należy wpajać w wieku dziecięcym, by stało się drugą naturą. Autorka daje obszerny i ciekawy szkic tych sposobów zaszczepiania w dzieciach zasad zachowania ostrożności, które są stosowane we wszystkich szkołach w Stanach Zjedn. Am. Północnej i są bardzo pomysłowe, dowcipne i skuteczne. Nauka bezpieczeństwa pracy rozszerza się i na Europę (Norwegja, Francja, Czechosłowacja). W Polsce zjazd inspektorek pracy w 1932 r. zwrócił się do Ministra Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. z memorjałem o potrzebie wprowadzenia do szkół powszechnych i zawodowych nauki o unikaniu nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa, Nr. 7 — 1934). W artykule „10-lecie funduszu bezrobocia" K. R o ż n i e w i c z podaje wyczerpujący zarys rozwoju polskiego ustawodawstwa w sprawie pomocy bezrobotnym. Ustawa uchwalona przez Sejm 18 lipca 1924 r. „O zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia" objęła tylko pracowników fizycznych, następnie zaś (28.X. 1925) i pracowników umysłowych, których zabezpieczenie od 1.I. 1928 przyjęły „Zakłady Ubezpieczenia pracowników umysłowych" (Zupu). Ustawodawstwo polskie w dziedzinie zagadnień pracy umysłowej wyprzedziło Międzynarodową Organizację Pracy (Genewa), która dotychczas tego zagadnienia nie rozstrzygnęła. Z podanych przez autora danych statystycznych wynika, że fundusz bezrobocia spełnia ważną rolę łagodzenia skutków bezrobocia i przyczynia się bardzo poważnie do utrzymania w kraju spokoju i osłabienia wpływów agitacji antypaństwowej prowadzonej wśród bezrobotnych.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (Nr. 7 — 1934) podaje, że 25 czerwca b. r. odbyło się zakończenie kursu w szkole dla wyższych funkcjonarjuszów straży więziennej. Egzaminy w szkole trwały od 21 do 24 czerwca. Z pośród 30 zdających bardzo dobrą znajomość przedmiotów wykazało 2 słuchaczów, dobrą 11 i dostateczną 13. 30 czerwca odbyło się zakończenie kursu w szkole dla niższych funkcjonarjuszów. Z pośród 80 zdających celującą znajomość przedmiotów wykazał 1 słuchacz, bardzo dobrą 3, dobrą 26, dostateczną 34.

PRAWDA (Łódź, tygodnik Nr. 28 — 1934) podaje artykuł: „Spór o Morskie Oko" mgr. S. W e j s a. Spór ten o skaliste trudne do oznaczenia pogranicze polsko - węgierskie toczył się od lat niepamiętnych; ostatecznie w roku 1902 ustawami austrjacką i węgierską spór ten przekazano sądowi polubownemu, do którego składu weszli ze strony Austrji i Węgier po jednym arbitrze a ci wybrali superarbitrem D-ra Winklera, prezesa Trybunału związkowego w Lozannie. Obie strony oprócz sędziów - arbitrów miały referentów i obrońców. Obie strony powoływały się na setki dokumentów. Strona polska przywiozła do Lozanny 4 skrzynie dokumentów w językach — łacińskim, polskim, węgierskim, niemieckim i czeskim oraz 48 map spornego terytorjum. Po referentach obu stron rozpoczęli przemówienia obrońcy — węgierski Bölez, potem polski, Oswald Balcer, prof. Lwowskiego Uniwersytetu, który przemawiał pełne 4 dni. Po zakończeniu obrończej mowy prof. Balcera, sąd wyjechał nad Morskie Oko dla wizji lokalnej z udziałem prof. politechniki w Zurychu Beckera karto- i hydrografa. Z 89 morgów obszaru spornego przyznano Węgrom tylko 20 morgów lasu a resztę z Morskiem Okiem Galicji. Lwów, Kraków i szereg innych miast nadały prof. Balcerowi honorowe obywatelstwo, na Węgrzech zaś powstało duże oburzenie i część prasy domagała się postawienia rządu w stan oskarżenia. Wyrok sądu odegrał dla Polski duże znaczenie i następnie przy przeprowadzaniu granicy w Saint-Germain między Polską a Czechosłowacją, uniemożliwił on bowiem przyłączenie Morskiego Oka do Czechosłowacji.

MIASTO POLSKIE (Warszawa. Tygodnik Nr. 28 — 1934) zawiera sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce (15 lipiec 1934) i m. i. podaje, że szereg delegatów uskarża się na przewlekłość w sądach spraw o eksmisję nie płacących lokatorów; w Łodzi te sprawy ciągną się przeważnie przez cały rok, bywają nawet wypadki, że sprawy te przeciągają się przeszło 5 lat (Bydgoszcz); sprawa o eksmisję „bezrobotnego" adwokata w Katowicach trwała 2½ lata i t. d. Wobec powyższego Zgromadzenie wezwało Zarząd, aby zwrócił się do Ministra Sprawiedliwości o przyśpieszenie postępowania sądowego w sprawach, tyczących eksmisji nie płacących lokatorów.

ŻYTTIA I PRAWO — (kwartalnik, organ ukraińskich adwokatów i prawników. Lwów. Zeszyt II — 1934). Zarząd Związku ukraińskich adwokatów z powodu 10-lecia istnienia Związku urządza w dniu 22 września „jubileuszowe święto" we Lwowie, na które zwołuje wszystkich ukraińskich adwokatów, które to święto, głosi odezwa, jest świętem i dla ukraińskiego narodu, wśród którego i dla którego adwokaci pracują. Większą część zeszytu zajmuje obszerny artykuł d-ra S. B a r a n a „Drogami naszego odrodzenia — ukraińscy adwokaci w ukraińskiem nacjonalnem odrodzeniu Galicji" (Hałyczyny), w którym autor daje historyczny zarys przebudzenia się ukraińskiej myśli i dążeń narodowych wśród „ukraińców" i twórczej roli, którą odegrali w tym ruchu adwokaci. Autor przedstawia działalność „ukraińskich" adwokatów w Sejmie Galicyjskim, parlamencie Wiedeńskim, na terenie międzynarodowym, w Związku „Wyzwolenie Ukrainy", w „Ukraińskiej Narodowej Radzie" 1918 roku i w Sejmach Rz. Polskiej. We wszystkich innych dziedzinach życia ukraińskiego — kooperatywach, parcelacji, literaturze, szkolnictwie, obronie języka ukraińskiego w urzędach, czytelnictwie ludowem, urządzeniu „Proswit" i t. d. adwokaci również byli inicjatorami i najgorliwszymi pracownikami. Dr. L. H a n k i e w i c z w artykule „Lemkowska Republika" daje opis przebiegu procesu sądowego w Nowym Sączu w czerwcu 1920 r. przed sądem przysięgłych z oskarżenia kilku osób o to, że ogłosili niepodległość Lemkowszczyzny i, co jest znamienne, jedni z oskarżonych żądali przyłączenia Lemkowszczyzny do Samostijnej Ukrainy, a drudzy do Sowieckiej Rosji. Wszystkich uniewinniono. Pozostałe drobne artykuły dotyczą kwestji z dziedziny adwokackiego zawodu. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN - ZEITUNG. W numerze 12-tym znajdujemy ciekawy artykuł profesora L e a M e r i g g i z Frankfurtu n. M., zawierający dość szczegółowe informacje o ustroju sądownictwa i innych zawodów prawniczych we Włoszech. Jurysdykcję w sprawach cywilnych i handlowych sprawują we Włoszech, stosownie do rodzaju spraw i wartości przedmiotu sporu, sędziowie pokoju (sprawy majątkowe wartości do 400 lirów), pretorzy t. j. sędziowie jednostkowi, odpowiadający naszym sędziom grodzkim i trybunały orzekające w składzie trzech sędziów. Instancjami odwoławczemi są trybunały apelacyjne i Trybunał Kasacyjny w Rzymie. Rozstrzyganie sporów z zakresu prawa pracy należy częściowo do zwykłych sądów, częściowo zaś do szczególnych sądów pracy, istniejących w każdym okręgu apelacyjnym, orzekających w składach złożonych z 3 sędziów koronnych i 2 laików, a właściwych do rozpoznawania w pierwszej instancji spraw, wynikających ze stosunków opartych na kolektywnych umowach, do wyjaśniania umów kolektywnych i ustawowych przepisów o pracy, jakoteż zgłaszania wniosków co do nowych warunków pracy, wreszcie do rozstrzygania środków odwoławczych od orzeczeń wydanych w pierwszej instancji w sprawach ze stosunku pracy przez sądy zwyczajne. Wymiar sprawiedliwości karnej wykonują pretorzy (sprawy zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 lub grzywną do 10000 lirów), trybunały i sądy przysięgłych, które rozpoznają sprawy zagrożone karą śmierci lub conajmniej 8-letniego więzienia. Jeden sąd przysięgłych przypada na każdy z okręgów apelacyjnych, a składa się z 2 sędziów koronnych i 5 przysięgłych, którzy razem tworzą wspólne kollegjum, rozstrzygające wspólnie wszystkie tak procesowe, jakoteż merytoryczne kwestje. Do rozpoznawania środków odwoławczych w sprawach karnych powołane są Trybunały apelacyjne i Trybunał Kasacyjny, który wydaje swe orzeczenia (cywilne i karne) w składzie 7, ewentualnie 15 sędziów. Istnieje nadto osobny Trybunał dla ochrony Państwa, składający się z przewodniczącego z grona generałów armji, 5 oficerów milicji faszystowskiej i sprawozdawcy z personelu sądu wojskowego (nieuprawnionego do głosowania). Trybunał ten rozpoznaje jako jedyna instancja sprawy o zamachy na króla, królową, szefa rządu, oraz o zdradę stanu. Sądownictwo w sprawach administracyjnych sprawują władze administracyjne.

O stanowisko sędziowskie ubiegać się mogą tylko osoby z pełnem wykształceniem prawniczem (doktorzy prawa). Kandydat do stanu sędziowskiego (nie przekraczający 31 lat życia) zostaje po złożeniu wstępnego egzaminu przydzielony najpierw na co-

najmniej 6 miesięczną próbną praktykę do pretora, poczem po upływie tego okresu próbnego zostaje mianowany wicepretorem. Po dalszych 18 miesiącach kandydat obowiązany jest poddać się egzaminowi sędziowskiemu, po którego złożeniu otrzymuje nominację na sędziego przybocznego i zostaje przydzielony w charakterze pretora lub pretora przybocznego do jednej z pretur. Sędzią trubunalskim lub prokuratorem Państwa w Trybunale może zostać dopiero po 3-letniej pracy w preturze na podstawie opinji wydawanej przez rady trybunałów apelacyjnych. Sędzia pretorski, uznany za nie mającego warunków do dalszego awansu, zostaje ze służby zwolniony. Awanse na sędziów apelacyjnych lub prokuratorów przy sądach apelacyjnych następują w $^{1}/_{10}$ części na podstawie konkursu, w $^{9}/_{10}$ częściach na podstawie wyboru. Do konkursu stawać mogą sędziowie, mający za sobą 8 lat służby w tem 4 lata służby jako samodzielnego sędziego. Nominacja następuje na podstawie egzaminu i ocen kwalifikacyjnych. Nominacyj z wyboru dokonywa się z pośród sędziów, mających conajmniej 17 lat służby, a uznanych uchwałą Rady trybunału apelacyjnego za posiadających warunki na sędziów apelacyjnych. Dopuszczalny jest również t. zw. uprzywilejowany wybór z pośród szczególnie uzdolnionych sędziów, wskazanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Mianowanie sędziów Trybunału Kasacyjnego i obsadzanie równorzędnych posad następuje tylko w drodze konkursu, a zależy od egzaminu i orzeczenia specjalnej komisji, składającej się z 2 prawników w randze prezydentów sądu apelacyjnego, 3 sędziów Trybunału Kasacyjnego i 2 profesorów uniwersytetu.

Zawód adwokacki przyjął we Włoszech dwie formy: prokuratora i adwokata. W sprawach cywilnych adwokat opracowuje prawniczo materjał procesowy i występuje jako rzecznik prawa przed sądem, nie ma natomiast charakteru przedstawiciela (zastępcy) strony, a jest nim prokurator, do którego obowiązków należy przygotowanie procesu i wykonanie wyroku. Dopuszczalne jest jednak połączenie obu tych funkcyj w jednem ręku pod warunkiem, iż dana osoba figuruje tak na liście adwokatów, jak i prokuratorów. Adwokaci uprawnieni są do wykonywania swego zawodu we wszystkich sądach włoskich (z wyjątkiem Trybunału Kasacyjnego); prokuratorzy tylko w sądach okręgu apelacyjnego, dla którego zostali ustanowieni. Do występowania przed Trybunałem Kasacyjnym, tudzież przed innemi szczególnemi wyższemi instancjami upoważnieni są tylko adwokaci, objęci odrębną listą. W sprawach karnych pretorzy nie mogą być obrońcami przed sądami przysięgłych i sądami apelacyjnemi; w postępowaniu przed temi sądami prokuratorzy mogą tylko współdziałać w charakterze pełnomocników, powołanych do strzeżenia praw cywilnych swych klientów. Zarówno adwokaci, jak prokuratorzy muszą mieć wykształcenie prawnicze i stosowną praktykę, przyczem adwokatem może zostać prokurator bądź po 6-letniej praktyce prokuratorskiej, bądź po złożeniu szczególnego egzaminu po 2-letniej praktyce prokuratorskiej. Nadto prokuratorem może zostać sędzia, mający 5 lat służby sędziowskiej lub profesor uniwersytetu, który przez 2 lata wykładał prawo, zaś adwokatem sędzia, posiadający 8 lat służby sędziowskiej lub profesor prawa, mający 3 lata służby profesorskiej. Sędzia, posiadający mniej lat służby, lecz conajmniej 4 lata służby sędziowskiej może też zostać adwokatem po złożeniu wspomnianego wyżej egzaminu adwokackiego. Na listę adwokatów kasacyjnych mogą być wciągnięci tylko profesorowie uniwersytetu z 5-letnią praktyką wykładowczą, tudzież byli sędziowie, którzy conajmniej przez 3 lata spełniali funkcje sędziego apelacyjnego lub kasacyjnego. Adwokaci i prokuratorzy nie mogą piastować żadnych płatnych publicznych urzędów i oddawać się jakiejkolwiek innej pracy zarobkowej, z wyjątkiem czynności naukowych w uniwersytetach i analogicznych instytucjach naukowych, są zaś zorganizowani zawodowo w faszystowskich syndykatach adwokackich i prokuratorskich.

Co się tyczy ustroju notarjatu, to po reformie dokonanej w 1926 r. obsadzanie posad notarjalnych następuje wyłącznie w drodze konkursu. Notarjuszem może zostać dr. praw wpisany na listę kandydatów notarjalnych, posiadający najmniej 2-letnią nieprzerwaną praktykę u notarjusza i egzamin notarjalny. Notarjusze zorganizowani są w faszystowskich syndykatach notarjalnych. Obowiązują ich podobne ograniczenia zarobkowe, jak adwokatów, z tem jednak zastrzeżeniem, iż mogą występować jako pełnomocnicy i obrońcy stron przed preturami. *S. B.*

REVUE INTERNATIONALE DE DROIT PÉNAL (I kwartał — 1934) podaje, że w roku 1936 odbędzie się w Atenach Kongres Prawa Karnego i na porządku dziennym postawiono już cztery kwestje 1) wymiana międzynarodowa informacyj, dotyczących poprzedniej karalności oskarżonych, 2) czy jest pożądane, żeby sąd miał prawo ustalać i karać czyny, nie objęte wyraźnemi przepisami ustawy karnej, 3) jakie rękojmie dać należy oskarżonemu w toku postępowania przygotowawczego i 4) udział sędziego w wykonaniu kar i środków zabezpieczających. Wymieniając powyższe tematy, „Revue” podaje co do każdego z nich uzasadnienie, wyjaśniające dla czego tę właśnie kwestję wysunięto. Terminy i miejsce zgłaszania referatów nie są jeszcze ustalone. *A. G.*

REVUE GENERALE DU DROIT, DE LA LEGISLATION ET DE LA JURISPRUDENCE EN FRANCE ET A L'ETRANGER. (Ogólny Przegląd Prawa, Ustawodawstwa i Jurysprudencji we Francji i zagranicą). Kwartalnik. Zeszyt za 1 kwartał 1934 r. W numerze tym pomiędzy różnemi artykułami, dotyczącemi lokalnych zagadnień, jak np. skreślenie przez Bonnecase'a portretów dziekanów prawnych Fakultetów Francji z ubiegłego wieku, studjum w kwestji społecznych ubezpieczeń pióra Salingardes'a i in., znajdujemy ciekawy artykuł B r i s s a u d'a z Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Agen p. t. „O specjalizacji sądowników", w którym autor, nie wysilając się wcale na jakieś głębsze uzasadnienie sprawy specjalizacji sądowników karników, — rzeczy te są znane i były roztrząsane we Francji od lat wielu, — podaje w streszczeniu, jak się przedstawia w warunkach obecnego ustroju sądów we Francji faktyczne choćby specjalizowanie się sądowników francuskich w dziedzinie karnej, a odsłaniając szczegóły funkcjonowania francuskiego wymiaru sprawiedliwości pod względem specjalizacji materjału osobowego — budzi w nas znaczne zainteresowanie. Jako motto dla swojej pracy wziął Brissaud zdanie, że „rozumny zarząd wymiaru sprawiedliwości jest dla Narodów istotnym warunkiem żywotności", — skąd dają się ustalić i tendencje autora, — chodzi mu o u d o s k o n a l e n i e wymiaru sprawiedliwości w i n t e r e s i e s p o ł e c z n y m drogą specjalizacji sądownictwa karnego. Wstęp do swojego artykułu rozpoczyna Brissaud wzmianką, że rozwój prawa karnego i nauk pomocniczych wymaga od sądowników karników wiadomości z psychologji, psychjatrji, biologji, policji śledczej, których „większość nie posiada". W bliskiej już przyszłości oskarżony już na początku śledztwa stanie się przedmiotem badań antropologicznych specjalistów, tak że sędzia karny będzie musiał rozpoznawać zawartość (no i w a r t o ś ć) akt biologicznych, odnoszących się do tego oskarżonego i tylko specjalnie wykwalifikowany sędzia czy prokurator będzie mógł sprostać takiemu zadaniu; narzuca się wprost myśl o konieczności specjalizacji sądowników karnych. Przeprowadzenie jednak tej sprawy we Francji nie jest łatwe, na przeszkodzie bowiem stoi ustawowo ustalona zasada j e d n o ś c i jurysdykcji cywilnej i karnej oraz praktyka administracyjna stosowana w ruchu służbowym sądownictwa francuskiego. Już na samych niższych stopniach hierarchji sądowniczej zauważa się łączenie dwóch specjalności cywilnej i karnej w jednej osobie: sędzia pokoju występuje już to jako sąd cywilny, to znów jako trybunał karny policyjny, — w sądach pierwszej instancji i w sądach apelacyjnych odbywa się raz do roku przesuwanie sędziów z izb cywilnych do izb karnych i naodwrót w ten sposób, że sędziowie pozostają w izbach karnych czy cywilnych przez pewien czas tylko. Wreszcie sąd przysięgłych, który, zdawałoby się, daje nam przykład pewnej specjalizacji, w rzeczywistości przedstawia tylko jej „iluzję", — jego przewodniczący i sędziowie są jednak sędziami ogólnych trybunałów i podlegają ogólnym zasadom przesuwania. Prócz tego i system awansów w sądownictwie wcale nie liczy się z potrzebą specjalizacji, gdyż stopniowe przesuwanie się sądowników ze stanowisk niższych na wyższe odbywa się według ułożonej w ustawie z dnia 21.VII. 1927 r. skali, która hierarchizuje stanowiska sądownicze w taki sposób, że zachowanie jakiejkolwiek specjalizacji jest prawie że niemożliwe. Przypomnieć tu należy, że we Francji wszystkie miejscowości, posiadające sądy, są podzielone na klasy ze względu na ich zaludnienie, uprzemysłowienie etc. i, że przeto każdy sąd jest zaklasyfikowany nierównorzędnie: skala posuwania się sądowników traktuje łącznie sędziowskie i prokuratorskie stanowiska, — jak np.: zastępca sędziego sądu I-ej klasy — sędzia sądu I-ej klasy — prokurator sądu III-ej klasy — lub też: prokurator sądu I-ej klasy — prezes sądu II-ej klasy — wiceprezes sądu I-ej klasy, wiceprokurator sądu apel. — sędzia apelacyjny sądu apelacyjnego określonych departamentów etc. W istocie według obliczenia autora we Francji z ogólnej liczby sądowników 3.300 osób — 60% przechodziło kolejno przez stanowiska sędziowskie i prokuratorskie, 25% pozostawało wyłącznie na stanowiskach sędziów, a przytem nie zajmowało się nigdy postępowaniem karnem i wreszcie 15% obejmowało stanowiska tylko prokuratorskie. To też, cytuje dalej autor, jeżeli jaki sędzia śledczy nabierze rutyny w swoich „delikatnych" czynnościach, to nagrodą za to staje się powierzenie mu stanowiska sędziego apelacyjnego, a tak ciężkie przewodniczenie sądu przysięgłych jest tylko jednym etapem karjery sędziego apelacyjnego, który stara się je porzucić dla zupełnie innych czynności na stanowisku Prezesa Izby (Wiceprezesa) lub też Prokuratora Apelacyjnego. Wadą bezsprzecznie sądowniczej hierarchji francuskiej jest to, że awanse, stanowiące konieczną podnietę dla osobistej pilności, pociągają za sobą prawie zawsze zmianę zakresu działalności.

Wskutek tych osobliwości hierarchji sądowej wszelkie nabyte przez sądownika w czasie służby poprzedniej wiadomości naukowe stają się rzeczą straconą, przyczem może to mieć miejsce w karjerze sądownika parokrotnie. Tak się przedstawia sprawa w toku posuwania się ze stanowiska na stanowisko, lecz nie lepiej jest i z samą rekrutacją sądowników. Twierdzi autor, że jeżeli nie liczyć warunków odbywania sta-

zu w prokuraturach, to sądownicy rozpoczynający służbę nie posiadają żadnego specjalnego przygotowania, — ich zaś przygotowanie do pracy sądowniczej odbywa się pod doraźnem kierownictwem oraz przez naukę u „starszych", t. j. u starszych sędziów danego trybunału. Uzupełnienie szeregów sędziów odbywa się z pośród t. zw.: „suppléants", „stagiaires", „assesseurs", którzy razem wzięci są młodymi prawnikami po ukończeniu studjów uniwersyteckich, przyjętymi do tego lub innego trybunału dla odbycia praktyki zawodowej i otrzymania następnie stanowiska. Możnaby ich przyrównać do naszych aplikantów i asesorów sądowych z tą jednak różnicą, że, ubiegając się o stanowisko sądownika, praktykują tylko w jednym sądzie lub wydziale i że osiągnięcie stanowiska nieograniczone jest jakimś okresem czasu jak u nas aplikacją. Otóż po uznaniu ich za „godnych" (dignus est intrare) mogą być oni mianowani na jedno ze stanowisk, jak np.: prokuratora, sędziego śledczego, lub sędziego cywilnego, niezależnie od rodzaju pracy, w której praktykowali. Wprawdzie dla uzyskania stanowiska w prokuraturze wymagane jest przechodzenie praktyki również w prokuraturze, ale zaznacza Brissaud, iż mianowany na stanowisko prokuratora supleant najczęściej nie będzie praktycznie wiedział jak się przesłuchuje oskarżonego czy świadka, zarządza zatrzymanie etc. Taka sama jest sytuacja supleanta, który zostanie po praktyce w sądzie na stopniach przygotowawczych mianowany sędzią śledczym. Musi się on uczyć wszystkich czynności sędziego od sekretarza (stałego protokulanta). Tak więc regułą jest tu brak specjalizacji, odpowiadający zresztą owej zasadzie ustawowej jedności jurysdykcji, — natomiast wyjątkowo i pod presją wymagań życia pewne działy sądów zdążają jakby do zróżniczkowania pracy drogą specjalizacji, jak np. prokuratury, sędziowie śledczy, sądy przysięgłych oraz izby sądów etc., — lecz jest to specjalizacja działów, która niezawsze i nie w równej mierze odpowiada specjalizacji osób. Ten stan rzeczy wymaga reformy; atoli specjalizacja sądowników w dziedzinie karnej natrafia i na inne jeszcze trudności leżące w pewnem nastawieniu psychicznem samych sądowników. Otóż uważa się pomiędzy sądownikami francuskimi, że najważniejszem dla prawnika i sędziego jest reputacja dobrego cywilisty, umiejętność stawiania djagnoz prawniczych („dire le droit"), natomiast kwestje karne, jako odnoszące się raczej do zagadnień faktycznych, mało ich interesują. To też nie może zdziwić wcale ta okoliczność, że sądownicy francuscy dość słabo sobie przedstawiają rozległość postępu nauk karnych w dobie obecnej. Tendencje zatem musiałyby iść w kierunku zwalczania i zmiany tego, już nie odpowiadającego rzeczywistości nastawienia, gdyż „role się zmieniają. To nie jest już więcej prawo cywilne, lecz prawo karne, którego zastosowanie chciałoby się powierzyć najwybitniejszym". Do chwili obecnej wyniki nauk pomocniczych prawa karnego nie znajdują uznania pośród sędziów francuskich.

Jakie więc są środki do przeprowadzenia specjalizacji karnej? Obecnych karników należałoby zachęcić do pozostania nimi i wiele tu zależeć będzie od inicjatywy prywatnej. Na przyszłość jednak trzeba coś więcej: I) stworzenie w uniwersytetach kursów praktycznych nauk karnych i nauk pomocniczych, jako obowiązujących dla przyszłych sądowników karników; II) przyjęcie zasady tej specjalizacji przez ustawę oraz III) realizowanie tej zasady stopniowe w ten sposób, aby sądownictwo karne miało swoją odrębną hierarchję. *D. Przewłocki.*

RIVISTA PENALE — miesięcznik — wychodzący w Rzymie pod redakcją senatora Silvio Longhi, prokuratora Sądu Kasacyjnego, założony przez senatora Luigi Lucchini; zeszyt 1 — 2 ze stycznia i lutego r. b.

Zawiera na wstępie treść odczytu, wygłoszonego przez redaktora sen. Longhi'ego p. t. „Aspetti della corte di cassazione" *(wytyczne sądu kasacyjnego)*, z okazji dziesięciolecia zjednoczenia tego sądu. Na początku autor wspomina, że pierwszym nowoczesnym sądem kasacyjnym był „Tribunal de cassation" we Francji, powstały w r. 1790 na gruncie rewolucji oraz idei Montesquieu'ego o podziale władz; nie był to jednakże organ czysto sądowy, gdyż stworzony jako wyraz „zwierzchniej woli narodu" miał na widoku głównie cele polityczne — t. j. kontrolę i nadzór nad władzą sądową a pozatem ochronę prawa oraz zasady podziału władz od ewentualnych nadużyć ze strony sędziów i uzurpatorstwa władzy prawodawczej; w ten sposób narodziła się zasada i nazwa „kasacji", gdyż Trybunał ten miał za zadanie kasowanie wszelkich wyroków wadliwych, bez badania istoty sprawy; z czasem jednakże te założenia, z rewolucji pochodzące, uległy przemianom i Trybunał Kasacyjny pozyskał również atrybucje organu regulującego i systematyzującego jedność wykładni i stosowania prawa. Włoski sąd kasacyjny po przez podobne stadja swego rozwoju stał się wkrótce organem czysto sądowym i może być uważany za szczyt *(il vertice)* porządku i współpracy *(ordinamento cooperante)* z niższemi organami sądowemi dla zapewnienia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości; dlatego też wytyczną jego jest objektywne orzecznictwo: w dziedzinie postępowania cywilnego — odnoś-

nie pogwałcenia oraz mylnego stosowania prawa" *(violazione e falsa applicazione delle leggi)* a na drodze procesu karnego — co do „nieprzestrzegania lub błędnego stosowania prawa" *(inosservanza o erronea applicazione della legge)*, w tym też celu sąd kasacyjny winien badać stosowanie normy prawa do danego stanu faktycznego; zasada wnikania sądu kasacyjnego w istotę prawa nadaje jego orzecznictwu charakter pozytywny tembardziej, gdy według najnowszego (faszystowskiego) kodeksu postępowania może on w sprawach karnych orzekać ostatecznie bez odsyłania sprawy do niższej instancji o ile sam uzna to za zbyteczne; nie potrzebnem jest, rozumie się, rozpatrywanie stanu faktycznego sprawy, gdy przedmiotem kasacji jest np. kwestja kompetencji sądu, wyłączenia sędziego i t. p. Celem umożliwienia dokładnej kontroli — jest wymagane uzasadnienie wyroków tak w dziedzinie cywilnej jak i karnej pod rygorem nieważności wyroku nieumotywanego. Jako jedną z zasadniczych wytycznych sądu kasacyjnego — autor wymienia służenie interesom państwa przez ścisłą interpretację nowych praw i uchylanie wszelkich uchybień co do ich racji i genezy. Reżym korporacyjny (czyli faszystowski), powiada autor, stał się również podwaliną nowego ustroju prawnego, który winien gwarantować niezłomną jedność duchową i etyczną państwa faszystowskiego; dlatego też musi być zatarta różnica między prawem i polityką tak, jak zniknęła już sprzeczność interesów państwa i jednostki; w tym stanie rzeczy wszelki agnostycyzm polityczny sędziego nie będzie jego wartością *(pregio)* lecz brakiem *(colpa)*, bowiem polityka nie jest już tylko lichą właściwością partyj i ich bezowocną walką, lecz jest świadomością i współzrozumieniem *(consapevolezza)* wzniosłości i ideowości państwa i pozyskanej jedności narodu; dlatego też wydaje się logicznem i koniecznem, by najwyższa magistratura współdziałała z rządem w osiągnięciu wysokich celów państwa, w myśl zawołania Duce „jedyna partja w państwie całkowitem"! Dlatego reżym faszystowski przezwyciężył dawniejszy podział władz, jako przeżytek, ustanawiając jedną władzę w państwie, której poszczególnemi przejawami pod postacią autonomiczną są prawodawstwo, wymiar sprawiedliwości i administracja. Według ustaw zasadniczych państwa do prawodawstwa należy interpretacja praw t. zw. autentyczna, dla wszystkich obowiązująca, ponieważ jednak wykładnia taka w praktyce nie istnieje, gdyż organ prawodawczy może się zajmować kwestjami prawnemi tylko w debatach parlamentarnych a więc nie nadaje się do specjalnego i subtelnego zadania, jakiem jest wykładnia prawa, przeto temu ostatniemu celowi najlepiej służy sąd kasacyjny; z drugiej jednak strony wykładnia tego sądu jest jednostajna tylko w jego obrębie i skutek ma tylko dla stron zainteresowanych; w innych wypadkach można się spodziewać w takiej samej materji innych rozstrzygnięć w innych sądach; to też autor w końcu swego odczytu proponuje, by sądowi kasacyjnemu nadać w dziedzinie interpretacji prawa — władzę normatywną *(poteri normativi)*, na podobieństwo innych dziedzin życia państwowego, jak np. w sporach ekonomicznych i nawet w sądownictwie pracy — Rada Narodowa, której normy są przeważające, a powstałe z ich powodu konflikty — rozstrzyga szef rządu; otóż sąd kasacyjny na wniosek prokuratora generalnego orzekałby normatywną drogą interpretacji autentycznej prawa, któraby przeważała w razie rozbieżności postanowień o jednakowej materji spraw. W ten sposób sąd kasacyjny, kończy autor, dzięki tak wywyższonej i rozszerzonej swej działalności pozyskałby charakter sądu najwyższego *(corte suprema)* i stałby się największym i najrzetelniejszym regulatorem prawa faszystowskiego.

W artykule „Prime linee della riforma Hitleriana del diritto penale" *(rysy zasadnicze hitlerowskiej reformy prawa karnego)* adw. Alfredo de Marsico — ordynarjusz Uniwersytetu w Neapolu — omawiając krytycznie wyżej wymienioną reformę, zauważa, że aczkolwiek w tym względzie Niemcy naśladowały poniekąd kodeks karny faszystowski, zwłaszcza co do konstrukcji pewnych grup przestępstw, to jednak zasadniczo różni się duchem tej reformy, jej celami oraz podstawami, nietylko od kodyfikacji włoskiej lecz i całego Zachodu europejskiego. Te odrębności zasadnicze a zarazem, zdaniem autora, i rysy niebezpieczne reformy hitlerowskiej są trojakiego rodzaju: przedewszystkiem jaskrawe urzeczywistnienie zasady władzy *(autorità)*, związane z tem pojęcie przestępstwa nie jako szkody lecz niebezpieczeństwa, co znów skutkuje stosowanie kary w celu zastraszenia, dając możność sędziemu przy pewnych okolicznościach zaostrzanie tejże do kary śmierci włącznie. Faszyzm, powiada autor, poszedł w tym względzie po innej drodze, — opierając swoją doktrynę i swe prawa na posłannictwie etycznem państwa; dlatego też jego walka z przestępczością jest może bardziej ostra i zawzięta *(aspra ed ardua)*, lecz za to bardziej szlachetna i wzniosła. Drugą odrębnością jest dogma, że państwo jest narodem, a naród niemiecki jest związkiem krwi przytem nordyckiej; stąd wynika ochrona rasy; we Włoszech zaś istnieje ochrona płci i rodziny *(stirpe)* — różnica więc jest zasadnicza — bo rasa, opierając się na barwie i krwi jakiegoś zespołu etnicznego, sta-

nowi pierwiastek statyczny, podczas gdy rodzina — to jedność dynamiczna. Trzecią odrębność wreszcie stanowi uznanie za źródło wszelkiego prawa — „przekonanie prawne narodu"; na ten temat, powiada autor, mogliby długo dyskutować filozofi i historycy prawa; przyjęcie tej koncepcji świadczy jednak o podeptaniu zasady, datującej się od czasu rewolucji francuskiej „nulla poena sine lege", a mającej na celu ochronę jednostki przed samowolą sędziego, a ponieważ prawo pisane nie jest w możności przewidzieć wszelkie wypadki codziennej występczości — to zachodzi potrzeba nadania sędziemu władzy do karania czynów, nie przewidzianych w kodeksie jako przestępstwa, lecz moralnie potępianych przez „zdrowe sumienie narodu", pod tym względem, powiada autor, nawet kodeks sowiecki pozostaje wtyle, gdyż do przestępstw w nim nieprzewidzianych nakazuje stosować analogję.

W artykule „Lineamenti ed osservazioni sulla qualita di conguinto" *(zarysy i uwagi o właściwości pokrewieństwa)* prof. C a m i l l o B l a n c h e d i, zast. prokuratora generalnego przy sądzie apelacyjnym — omawia różnego rodzaju fakty, wywołane przez stan pokrewieństwa tak w kodeksie karnym jak i w kodeksie postępowania karnego we Włoszech. Stan pokrewieństwa lub powinowactwa w tych kodeksach jest czynnikiem bądź skutkującym przestępstwo bądź stanowiącym okoliczność obciążającą lub łagodzącą albo wreszcie uchylającą karalność przestępstwa. Czynnikiem tworzącym jest stan pokrewieństwa dla przestępstw — np. bigamja, cudzołóstwo, kazirodztwo i t. p., lub specjalnego rodzaju jak np. ojcobójstwo. Jako okoliczność obciążająca stan pokrewieństwa występuje np. porwanie lub stręczenie w celach nierządu, pozostawienie bez opieki, pozbawienie wolności i t. p.; zaś jako okoliczność łagodząca przy przestępstwach np. podburzanie do spędzenia płodu, współudział osoby trzeciej w ojcobójstwie i t. p. Co się tyczy wreszcie bezkarności to odróżniać należy wyłączenie przestępczości czynu jak i bezkarność dla sprawcy; aczkolwiek kodeks karny włoski mówi wyraźnie tylko o bezkarności, to jednak autor drogą interpretacji odpowiednich przepisów tegoż kodeksu jak i procedury karnej ustala, że zachodzą wypadki wyłączenia przez stan pokrewieństwa samej istoty przestępstwa np. przy cudzołóstwie, gdy przedtem mąż sam skłaniał żonę swą do uprawiania nierządu lub też ciągnął stąd zyski, tak samo przy konkubinacie — przestępstwa niema dlatego, powiada autor, że obowiązek wierności małżeńskiej i porządek życia małżeńskiego, przez prawo wymagany i rygorami karnemi ochraniany, też został przed popełnieniem rzekomego cudzołóstwa lub konkubinatu skompromitowany i nie może być nadal przedmiotem opieki karnej; do rzędu wyłączeń samego przestępstwa zalicza autor również fałszywe zeznanie złożone przez osobę, która miała prawo ze względu na stan pokrewieństwa uchylić się od zeznań, a o tem uprzedzona nie została; motywem do wyłączenia istoty czynu występnego w tym wypadku jest nieprawne postępowanie *(illegitima assunzione)* władzy odnośnej. Jako wypadki specjalne wyłączające przez pokrewieństwo przestępstwo są również i śmierć poszkodowanego przez cudzołóstwo małżonka, unieważnienie małżeństwa przy bigamji, lub też nastąpienie związku małżeńskiego między sprawcą a poszkodowaną — w wypadkach pogwałcenia wolności osobistej, uwiedzenia nieletniej i t. p. Jako wyłączający karalność stan pokrewieństwa służy np. w wypadku udzielenia pomocy uczestnikom bandy zbrojnej, ze względu na dobro jednego z uczestników krewnego, lub w wypadku zaniechania prawem nakazanego obowiązku zameldowania o przestępstwie, samooskarżenia i t. p. W dziedzinie proceduralnej stan pokrewieństwa ma znaczenie np. w razie śmierci osoby skarżącej, lub poszkodowanej, gdy daje podstawę do nabycia jus representationis.

„THE LAW QUARTERLY REVIEW" — kwartalnik Nr. 199 tomu 50, z lipca r. b., zawiera na wstępie artykuł prof. W. S. H o l d s w o r t h'a zatytułowany „Johnson's England", w którym omówione jest dzieło zbiorowe 2 tomowe pod powyższym tytułem, wydane przez prof. z Oxfordu A. I. Turberville a składające się z 27 rozdziałów, opracowanych przez poszczególnych autorów. Dzieło to, powiada sprawozdawca, jest niezwykle interesującem zobrazowaniem Anglji z XVIII stulecia, będącego epoką świetnych poczynań w każdej dziedzinie życia narodowego, kiedy to przeciętny anglik nie był kulturalnie sztucznym dekadentem, lecz męskim, energicznym i rzetelnym człowiekiem czynu. Z uwagi że prawo, jak powiada sprawozdawca, w każdej epoce historycznej dotyka wielu przejawów życia narodowego, zaś ustawodawstwo jest wyrazicielem dojrzałej opinji publicznej, a z drugiej strony sprzyja tworzeniu się narodowych nawyknień i usposobień, to dlatego w artykule sprawozdawczym omówione są te rozdziały dzieła, które zawierają dyspozycje prawne. Tak więc rozdział poświęcony prawu i prawnikom *(The Law and the Lawyers)* stanowi zarys stanu nauki prawa, urządzeń prawnych i procedury sądowej XVIII stulecia; jako charakterystyczne momenty tej epoki przytacza sprawozdawca m. in., że nie było należytego systemu nauczania prawa, — sędziowie nie mieli stałego wy-

nagrodzenia, i tylko od czasu do czasu król im pensje przyznawał, — panował system okrężnego zasiadania sądów (co przywołuje na myśl dzisiejsze sesje wyjazdowe) a wskutek tego w niektórych miejscowościach sesja sądowa przypadała raz na 3 lata, i nieraz aresztowany musiał przez ten przeciąg czasu oczekiwać wyroku; procedura karna była jednak bardziej humanitarna i względna niż na kontynencie, bo nie stosowano w Anglji tortur; w dziedzinie jednak wymiaru kary panowała surowość, wyrażająca się w częstem stosowaniu kary śmierci, co, zdaniem sprawozdawcy, było wynikiem braku odpowiednio zorganizowanej policji i urządzonych więzień — surowość ta skutkowała częste stosowanie ułaskawień, czem wywołała krytykę ze strony uczonych, między innymi i Johnson'a. Brak policji i należytego systemu więzień spowodował m. in., jak to widać z rozdziału „Poverty, Crime, Philantropy", — wzrastanie ilości przestępstw w Londynie i w innych miastach. Z powodu częstego więzienia dłużników i twardego losu *(the hard fate)* tych więźniów, wyraził się potępiająco tenże Johnson, widząc w tem przemoc wierzyciela nad dłużnikiem i zepsucie moralności ogólnej. W rozdziałach „Podróż i komunikacja" *(Travel and Communication)* oraz „Przemysł i handel" *(Industry and Trade)* uwidocznione jest bogate w tym względzie prawodawstwo, powodujące wielkie ożywienie w budowie dróg i ulepszaniu środków lokomocji, jak również i tworzenie się nowych ośrodków przemysłu i handlu; obfitem było również prawodawstwo w dziedzinie rolnictwa, popieranego przez „miejskiego" Johnsona, i cały szereg wydanych przez parlament w tej dziedzinie ustaw znany jest pod nazwą ustaw zagrodowych *(Inclosure Acts)* XVIII stulecia. Wreszcie w tymże stuleciu już zapadły ustawy odnośnie sportu i gier (1740) lub założenia teatru (1774). Kończąc swoje sprawozdanie, autor Holdworth przeprowadza porównanie między XVIII a XX stuleciem, mówiąc, że Anglja Johnsona miała wówczas rząd i jego egzekutywy słabe — ale za to finanse mocne w przeciwieństwie do Anglji XX stulecia; wówczas przemysł i mechanizacja były dopiero w zarodku lecz z drugiej strony inicjatywa i talenty jednostek grały dużą rolę dla postępu cywilizacji, nadając jej odpowiednią barwę, — dzisiejszy zaś wiek masowej produkcji niweluje wszystko.

W artykule „Police Search" *(rewizja policyjna)* E. C. S. Wade'a, rozpatrywane są wypadki przekroczenia uprawnień policji do rewizji i aresztu osób — w świetle wynikłych z tego powodu spraw sądowych; wskazane są tam wyjątki tak w common law jak i w statutowem prawie od ogólnego zakazu dokonywania rewizji bez upoważnienia sądowego *(a justice's warrant)*, a mianowicie gdy zachodzi podejrzenie, że w danem miejscu są przechowywane kradzione rzeczy, lub w sposób oszukańczy zdobyte. Wtedy wystarcza oświadczenie pod przysięgą, że przestępstwo zostało spełnione: wyjątek również stanowią — środki wybuchowe, mające służyć do spełnienia przestępstwa oraz przybory do fałszowania monet i same monety fałszywe, niemoralne książki i obrazy i t. p., dla których ujawnienia i zabrania za pomocą rewizji przez policję wystarcza przeważnie pisemny nakaz wyższego oficera policji. Czyniąc wyjątki od zakazu rewizji, common law nie dopuszcza jednak żadnego odstępstwa od reguły odnośnie aresztowania osoby i z tego powodu autor wskazuje na trudności, jakie ma policja, i na potrzebę wydania prawa, któreby z jednej strony ułatwiało zadanie policji a z drugiej chroniło jednostkę od ucisku policji; zwłaszcza ważną jest dla policji prawna możność rewidowania aresztowanego, co się już w rzeczywistości zdarza. Pewną trudność, powiada autor, stanowi zakreślenie władzy czynienia rewizji w związku z prawnem aresztowaniem, — bo jak jest nie do pomyślenia nieograniczone prawo czynienia rewizji w wypadku aresztowania osoby, to znów nie może być racjonalnem wystawianie oficera policji na ryzyko odpowiedzialności za nadużycie władzy, gdy wykonywając swój obowiązek, zatrzyma on przedmioty, które niezaprzeczenie służyć mogą za dowód dla wymiaru sprawiedliwości; szczególniejszą uwagę, zdaniem autora, należy zwrócić na zabieranie przez policję dokumentów, na które pozwolenie winni wydawać dwaj sędziowie zamiast jak dotychczas — jeden, zaś w sprawach politycznych gwarancją przeciw nadużyciom ze strony policji będzie każdorazowa aprobata sędziego sądu wyższego, co ze względu na ułatwioną dzisiaj komunikację nie powinno powodować żadnej niepotrzebnej zwłoki.

Artykuł p. t. „Economical Reform 1779 — 1787", którego autorem jest D. L. Keir, stanowi krótki urywek, zaledwie paroletni, dziejów ówczesnej Anglji, żywo przypominający dzisiejsze chwile walki państwa o zrównoważenie budżetu przez zmniejszanie wydatków i t. p., — i to wszystko na tle rywalizacji stronnictw politycznych, z których jedne stanowią t. zw. „opozycję", i w dobie stosunków powojennych; potrzebę omawianej w artykule reformy ekonomicznej wywołał niepomierny wzrost długu narodowego Anglji, spowodowany wojną ze Stanami Ameryki Północnej. Został uchwalony pod wpływem partji Wigów t. zw. „the Civil Establishment Act" z r. 1782, zmniejszający wpływy polityczne Korony jak i cywilną listę i znoszą-

cy niektóre urzędy; wywołał on niezadowolenie „opozycji” t. z. Torysów; powstała głównie pod wpływem wigowskich ministrów Shelburne'a i Burke komisja parlamentarna obu Izb prawodawczych, mająca zbadać wydatki publiczne *(the expenditure of public money)* — „opozycja” zaś proponowała by skład komisji był wyznaczony przez rząd z poza ciał parlamentarnych; komisja ukończyła swe prace w r. 1786 i złożyła 15 obszernych raportów parlamentowi. Po zanalizowaniu niektórych z tych raportów, zawierających projekty reformy gospodarczej — autor twierdzi, iż aczkolwiek utrzymany został dawny system administracyjny, służący więcej Koronie niż Parlamentowi, i zniesione zostały niektóre dawne instytucje bardzo wartościowe, a utworzone nowe z dużą rozrzutnością grosza publicznego, to jednak reforma gospodarcza założyła fundamenty nowoczesnej administracji w Anglji i zwłaszcza w rękach Ministra Pitt'a osiągnęła najlepsze wyniki, co mu przysporzyło nazwę „economical reformer” w dziedzinie administracji i postawiło go w rzędzie największych ministrów pokoju *(the greatest peace — time ministers)*, jakich kraj wydał.

Wielce interesujące zagadnienie o dowodzie w procesie wogóle, a w karnym w szczególności, z czynu, następującego po głównym czynie, stanowiącym przedmiot postępowania sądowego, porusza D. W. L o g a n w artykule p. t. „Evidence of subsequent acts” *(Dowód z następnych czynów)*. Zagadnienie powyższe roztrząsa autor na kanwie całego szeregu wyroków sądów angielskich i amerykańskich, w których tego rodzaju dowód został dopuszczony. Z tych danych wynika, że aczkolwiek dowód z czynu następnego może mieć miejsce i w sprawach cywilnych, — to jednak główne i pierwszorzędne znaczenie ma w sprawach karnych, gdyż tam przedewszystkiem chodzi o stan umysłu *(the state of mind)*, a więc i zamiar, towarzyszący spełnieniu inkryminowanego czynu; w tym więc względzie przydatnym jest dowód z następnego — takiego samego lub podobnego *(similar)* czynu i dlatego zazwyczaj dopuszczany jest dopiero, gdy spełnienie zarzucanego oskarżonemu czynu zostało dowiedzionem *(has been proved)*; pewną komplikację w tym względzie przedstawiają sprawy o fałszowanie monet i banknotów, gdzie świadomość jakiegoś faktu nie jest dostateczną do przytoczenia jej w innym wypadku, lecz musi pociągać za sobą również świadomość dalszego faktu, np. świadomość, że jeden banknot puszczony w obieg przez oskarżonego jest fałszywy, pociąga domniemanie takiej samej świadomości przy puszczaniu drugiego banknotu fałszywego; to też dowód z następnego czynu jest dopuszczalny już z chwilą, gdy przy oskarżonym ujawniony będzie jeden fałszywy banknot lub moneta; zasada ta jest przyjęta w Anglji i Stanach Ameryki, jedynie tylko w Stanie Illinois sąd nie dopuszcza dowodu z następnego czynu w żadnym z przestępstw, o ile główny czyn inkryminowany nie został udowodniony oskarżonemu. Co się tyczy dowodu z następnego różniącego się od inkryminowanego czynu, to dopuszczalność jego uzależniona jest od bliskości czasu spełnienia tych czynów, która to bliskość różniczkuje się w każdym poszczególnym wypadku, zależnie od rodzaju przestępstwa, tak w praktyce jak i w prawodawstwie, np. w jednym wypadku termin taki wyniósł około 20 lat, a znów „Coinage Offences Act” z r. 1861, odnośnie puszczania w obieg fałszywych monet ustanawia termin 10 dni, zaś „Larceny Act” z r. 1916, — czyli ustawa dotycząca kradzieży, przewiduje termin 1 roku na dopuszczenie dowodu z posiadania kradzionych rzeczy. Dowód z następnego czynu nie ma oczywiście w każdym wypadku jednakowej mocy i czasem pozostaje bez żadnej wartości; może on nastręczać wątpliwość tem, że ma udowadniać zły zamiar sprawcy, podczas gdy takowy mógł powstać u sprawcy dopiero po spełnieniu inkryminowanego czynu; w odpowiedzi na ten zarzut autor czyni uwagę, — że zachodzi tu nieporozumienie, gdyż przyjęcie przez sąd dowodu z następnego czynu może *(may)* a nie musi *(must)* nastąpić.

Artykuł p. t. „The interpretation of the new „frandulent trading section” of the Companies Act, 1929” *(wykładnia działu o handlu oszukańczym” — ustawy o spółkach z r. 1929)* B. A. W o r t l e y'a dlatego jest poświęcony tylko części ogólnego prawa o spółkach, iż właśnie dział tego prawa, wymierzony przeciwko oszukańczemu handlowi, daje możność sądowi uznania dyrektora spółki odpowiedzialnym nieograniczenie za jej długi, o ile prowadził interesy tej spółki tak, by oszukać jej wierzycieli lub w innym oszukańczym kierunku. Zaznaczywszy, że w dziale o handlu oszukańczym z r. 1929 — termin uznania długów zaciągniętych in fraudem creditorum został powiększony do 6 miesięcy, zamiast 3 mies., przewidzianych w poprzedniej ustawie z r. 1908, autor rozpatruje niektóre orzeczenia sądowe dotyczące omawianego działu; na tej podstawie dochodzi do wniosków, — że specjalny przepis o zwalczaniu oszukańczych długów nie był potrzebny, gdyż każdy wierzyciel spółki może to zawsze czynić bądź na zasadzie wogóle ustawy o spółkach, bądź na podstawie common law, bądź też ogólnej doktryny lub słuszności *(equity)*; ten zaś specjalny przepis zawiera w sobie pierwiastek kary i ma na celu dostarczenie wierzycielom specjalnych środków do ataku, a tymczasem, jak to wynika z uzasadnień wyroków sądowych,

ustalenie bazy zasadniczej tego specjalnego przepisu, t. j. zakreślenie linji demarkacyjnej pomiędzy oszustwem moralnem i technicznem oraz rzeczywistem i wykonalnem — jest prawie zupełnie niemożliwe i rzadko bywa celowem, ponadto każdy dyrektor niewypłacalnej spółki może żądać nietylko zmniejszenia odpowiedzialności do granic swego kapitału udziałowego, lecz również i pierwszeństwa dla swojej wierzytelności, uczynionej na 6 miesięcy przed zamierzoną likwidacją spółki; w ten sposób, powiada wkońcu autor, staje się wykluczonem uczynienie kogoś winnym uszukańczych działań.

Wreszcie w artykule p. t. „Another prerogative fallacy — that the King can set up „jus tertii" *(znów inna złudna prerogatywa, — że król może ustanowić „jus tertii")* F. E. F a r b e r z powodu zasądzenia w jednej ze spraw Muzeum Brytyjskiego, na rzecz Korony jednej z rzeczy, uznanej za skarb znaleziony *(as treasure trove)* i będącej już w rękach osoby trzeciej — rozpatruje stosunek Korony do rzeczy niczyjej lub znalezionej i do „jus tertii" w świetle common law; autor odróżnia przytem dobro osobiste *(a personal chattel)* i majątek ziemski *(land);* w pierwszym wypadku wchodzi w grę śledztwo Coroner'a, celem ustalenia faktu znalezienia rzeczy i wtedy takowa staje się własnością Korony, o ile zaś znajduje się w czyjemś posiadaniu, występuje o tytuł własności posiadacz lub znalazca. Przy dobrach ziemskich niczyich, t. j. pozostałych po zmarłym bez spadkobierców, a będących w czyjemś posiadaniu, ważne są trzy okoliczności: ustalenie przez sąd *(jury)* tytułu do objęcia dóbr przez Koronę (króla); zajęcie przez funkcjonarjusza Korony *(the Kings Officer)* tych dóbr i to w czasie 1 roku i 1 dnia od wyroku sądu; gdy te okoliczności nastąpią — posiadacz traci swoje prawa do dóbr i może je odzyskać bądź przez obalenie tytułu posiadania Korony lub przedstawienie własnych uprawnień *(own title)*, gdy zaś ani Korona ani posiadacz nie będą mieli tytułu — to dobra zostają przy królu i wtedy to właśnie ma miejsce szczególny wypadek, że król ustanawia „jus tertii"; dla tego jednak wypadku koniecznym jest zbieg wyżej wspomnianych okoliczności i w razie braku jednej z nich — „jus tertii" króla nie może nastąpić. W dalszym ciągu swego artykułu autor rozpatruje „jus tertii" Korony w wypadku, gdy posiadacz dóbr A umrze bez spadkobierców, zapisawszy swe dobra B; tymczasem przed śmiercią A — dobra jego zajmował C, wywłaszczył z nich A, i w chwili jego śmierci jest w ich posiadaniu; w zakończeniu swej dość obszernej argumentacji do tego wypadku, autor dochodzi do wniosku, że Koronie — nie przysługuje „jus tertii" w stosunku do C, jako wywłaszczyciela *(the disseissor)* oraz, że osoba, która posiadała lub posiada dobra, choćby bez należytego tytułu w stosunku do prawego ich właściciela *(the true owner)* może utrzymać swój stan posiadania także w stosunku do Korony, będącej tu bez tytułu, gdyż właśnie p o s i a d a n i e d a j e t e n t y t u ł p r z e c i w k o w s z y s t k i m, nawet przeciwko prawemu właścicielowi.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. J a n K o r z o n e k S. S. A p. i I g n a c y R o z e n b l ü t h S. S. O k r. — Tom II (art. 294 — 645). Str. 649. Kraków 1934. Księgarnia Powszechna. Autorowie już poprzednio wydali tom I-szy swego komentarza (patrz Głos Sądownictwa Nr. 5 — 1934 r. str. 412), w przedmowie do którego podkreślili, że przepisy K. Zob. wymagają szczególnej uwagi i ostrożności w praktycznem zastosowaniu. Wszystkie przepisy K. Z. autorowie zaopatrzyli swoją wykładnią, czerpiąc materjał i podstawy z tekstu K. Z. i stosując interpretację logiczną, rozważają poszczególne instytucje prawne, ich istotne cechy, ustalając ich ratio legis. Poruszając wyłaniające się wątpliwości, autorowie rozstrzygają je za pomocą zwięzłych tez. Autorzy nie przywiązują decydującej uwagi do motywów Kom. Kodyf. wobec częstych różnic między brzmieniem jej projektu, a obowiązującym tekstem i umieścili w komentarzu tylko te ustępy z motywów projektu Kom. Kodyf., które zachowały swą aktualność. Dawne orzecznictwo sądowe powoływane jest jedynie w tych przypadkach, gdzie zachodzi identyczność przepisów dawnych i Kod. Zobow. i gdy nie sprzeciwiają się one całokształtowi odpowiedniej instytucji. Autorowie nie rozpatrują wyłaniających się problemów pod kątem widzenia teorji, nie porównują instytucji Kod. Zob. z odnośnemi instytucjami kodeksów dzielnicowych a owa okoliczność przyczynia się do łatwiejszego zrozumienia komentarza.

HIPOTECZNE PRAWO. S e w e r y n S z e r. Warszawa 1934. Str. 33. Wyd. „Bibljoteka Polska". Powyższa broszura — odbitka z Nr. 7 — 8 Encyklopedji Prawa Prywatnego—obejmuje całość prawa hipotecznego, obowiązującego na obszarze b. Królestwa Kongresowego oraz Województw Wschodnich. Zawiera systematyczne streszczenie wszystkich przepisów tego prawa. Daje określenie pojęcia prawa hipo-

tecznego, wyjaśnia jego ogólne zasady i w zwięzłych skrótach wykłada bardzo przystępnie wszystkie instytucje prawa hipotecznego, wyjaśnia ich znaczenie, sens i rację bytu, powołując się i na opinje znawców tego prawa (Dutkiewicz, Hube, Glas, Kurman).

ZAGADNIENIE STERYLIZACJI. Wiktor Grzywo-Dąbrowski. Autor, znany profesor i uczony, omawia szeroko zagadnienie, które przed wojną światową traktowane było wyłącznie z punktu widzenia lekarskiego, obecnie zaś obejmuje także interes państwa i społeczeństwa pod kątem widzenia obawy o pogorszenie rasy. Zagadnienie kastracji i sterylizacji znane było oddawna, lecz sprawa ta nabrała realnego znaczenia dopiero z początkiem obecnego stulecia, kiedy to wprowadzone zostało w poszczególnych stanach Ameryki Północnej ustawodawstwo sterylizacyjne (dotąd w 27 stanach, przyczem do dn. 1.I. 1933 r. poddano sterylizacji 16.060 osób). Wspomniawszy o poczynaniach w tym względzie w Szwajcarji (Kanton Waadt), Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji, autor przytacza znane prawo o zapobieganiu powstawania dziedzicznie obciążonego potomstwa, jakie weszło w życie w Rzeszy Niemieckiej z dn. 1 stycznia 1934 r. Omówiwszy sprawę uzasadnienia celowości sterylizacji i przechodząc do kwestji praktycznego załatwienia sprawy tej na terenie Polski, autor wysuwa następujące postulaty: a) sterylizacja, względnie kastracja powinna być stosowana do osób obarczonych takiemi ciężkiemi nieuleczalnemi cierpieniami, które z dużem prawdopodobieństwem przekazane zostaną potomstwu, b) w zasadzie zabieg może być dokonany tylko za zgodą osoby zainteresowanej, może być zastosowany i bez zgody tej osoby, lecz w tym wypadku decyzja specjalnej komisji musi być zatwierdzona przez Dyrektora Departamentu Służby Zdrowia i c) w razie popełnienia przestępstwa na tle wygórowanego lub zboczonego popędu płciowego lub dwukrotnego popełnienia czynu nierządnego może być zarządzona przymusowa kastracja przestępcy na wniosek odpowiedzialnej władzy sądowej i na podstawie zezwolenia wyżej wymienionej Komisji.

KODEKS HANDLOWY z dnia 27 czerwca 1934 r. str. 383. Warszawa. Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. Poprzedni Kodeks Handlowy z dn. 27 października 1933 r. został uchylony wraz z przepisami wprowadzającemi. Nowy Kodeks Handlowy z dn. 27 czerwca 1934 r. pomimo niektórych zmian przepisów K. H. z 27.X. 1933 został uzupełniony przez wprowadzenie doń przepisów o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, o spółkach akcyjnych, przepisów o sprzedaży na raty, umowach o składzie i o domach składowych. Uchylony Kod. H. z dn. 27.X. 1933 zawierał 292 artykuły i XLVIII przep. wpr., obowiązujący zaś obecnie zawiera 697 artykułów i LXIX artyk. przep. wpr. Powyższe wydanie zawiera tekst kodeksu i przepisów wprowadzających oraz rozporządzenia wykonawcze: dwa z dn. 1 lipca 34 roku Ministra Sprawiedliwości o licytacji publicznej i rejestrze handlowym i z dn. 2 lipca 1934 r. Ministra Przemysłu i Handlu o określeniu przedsiębiorstw, prowadzonych w większym rozmiarze. Załączono rzeczowy skorowidz alfabetyczny.

ROZPORZĄDZENIE O WIERZYTELNOŚCIACH W WALUTACH ZAGRANICZNYCH. Dr. Maurycy Richter. Lwów 1934 str. 96. Wydanie „Nowa Palestra". Stosunki powojenne sprawiły, że rynkiem polskim zawładnął dolar amerykański i opanował pożyczki krótkoterminowe i długoterminowe. Uchylenie w Stanach Zjednoczonych Am. P. klauzuli złota w walucie dolarowej wywołało w Polsce chaos — np. wierzyciel amerykański, który u siebie w kraju musi przyjmować dolary papierowe żądał od dłużnika w Polsce dolarów złotych. Prawodawca uznał, że musi nastąpić jego interwencja. Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 12.VI. 1934 (D. U. poz. 509) reguluje różnorodne zagadnienia, wyłaniające się z faktu uchylenia klauzuli złota w Stan. Zjedn. A. P. Najliczniej dolarowe zobowiązania spotyka się u nas w rolnictwie. Rolnicy są obciążeni pożyczkami, zaciągniętemi w listach zastawnych dolarowych, zaopatrzonych klauzulą złotą. Rozporządzenie z dn. 12.VI. 1934 r. tworzy dla rolników bardzo poważną ulgę i stanowi nowy krok na drodze ich oddłużenia, klauzula bowiem złota zachowuje moc tylko w tym przypadku, jeżeli kraj, w którego walucie zawarto umowę, u siebie klauzulę złotą respektuje. Rozporządzenie czyści życie gospodarcze od naleciałości powojennych w dziedzinie walutowej i nadaje walucie polskiej stanowisko jedynego w Polsce miernika wartości. Autor zaopatrzył wszystkie przepisy (39 artykułów) Rozporządzenia często dość obszernemi objaśnieniami, podając nieraz dla zrozumienia pewnego przepisu odpowiedni przykład. Gdy Rozporządzenie zawiera pewne prawne określenie np. „miejsce płatności", — „zwłoka", — „chwila powstania zobowiązania" i t. d., autor podaje przepisy ustaw dzielnicowych oraz Kod. Zobowiązań, określające owe instytucje. Autor umieścił tekst uchwały Kongresu Stanów Zjednocz. A. P. z dn. 5 czerwca 1933 r. w polskim i angielskim języku o uchyleniu t. zw. „kauzuli złota", podaje też przepisy ustaw związkowych. Wobec kolizji, która zachodzi między przepisami Rozporządze-

nia a artykułami 211 i 437 Kod. Zobowiązań Rozporządzenie zawiesiło moc art. 211 i 437 Kod. Zob. które, oczywiście, ponownie wejdą w życie po zlikwidowaniu zobowiązań w walutach zagranicznych.

PRAWO O WIERZYTELNOŚCIACH W WALUTACH ZAGRANICZNYCH. Bernard Arkin. Warszawa 1934 r. str. 52. Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. Jest to 27-my numer kieszonkowej bibljoteki ustaw.Adw. Arkin zaopatrzył wydanie słowem wstępnem, w którem omówił znaczenie Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 12.VI. 1934 r. dla życia gospodarczego w Polsce m. in. o doniosłem jego znaczeniu jako unifikacji waluty i jako ograniczenia wpływu polityki walutowej na wewnętrzne stosunki gospodarcze. Pod większością artykułów Rozporządzenia autor daje swoje objaśnienia co do sensu owych przepisów oraz wyjaśnia związek owych przepisów z przepisami o listach zastawnych, obligacjach, zobowiązaniach hipotecznych, wyrażonych w walucie obcej jak również omawia stanowisko instytucji kredytu długoterminowego w dziedzinie egzekucji. Książka podaje tekst uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych Am. P. z dn. 5 czerwca 1933 r. o zapewnieniu jednolitej wartości monet (Bill Roosevelt) w polskim i angielskim języku. Załączono rzeczowy skorowidz alfabetyczny. Powyższe obydwie książki (M. Richtera i B. Arkina) jako dotychczas jedyne, a w swem połączeniu bardzo trafnie i wszechstronnie oświetlające przepisy Rozporządzenia, godne są polecenia wszystkim, którzy są zainteresowani w zrozumieniu kwestyj, wynikających z zobowiązań dolarowych.

PRAWO PRZEMYSŁOWE. Roman-Stanisław Ślaski. Warszawa 1934 r. Str. XXXII + 548. Nakład Gazety Gospodarczej. Polskie Prawo Przemysłowe z dn. 7 czerwca 1927 r. dotychczas trzy rady nowelizowano (7.III 1932; 24.III. 1933 i 10.III. 1934). Wśród wszystkich nowel dotychczasowych nowela z dn. 10 marca 1934 zajmuje miejsce najważniejsze, wprowadza liczne i różnorodne zmiany zasadnicze w całym szeregu istotnych zagadnień prawa przemysłowego z ważnością dla całego obszaru Państwa. Powyższa książka obejmuje całość polskiego prawa przemysłowego. Przepisy tego prawa autor zaopatrzył obficie wyjaśnieniami i tezami z orzeczeń Najw. Trybunału Admin., które nie utraciły swej aktualności; podane są teksty i obszerne wyciągi ustaw związkowych, mających styczność z prawem przemysłowem lub z przemysłem, okólniki, instrukcje i wyjaśnienia Ministerstwa Handlu i Przemysłu. Dodano rzeczowy skorowidz alfabetyczny.

ORDYNACJA PODATKOWA. August Franc — prezes Izby Skarbowej i Zbigniew Komorek. Warszawa 1934. Str. 140. Wydawnictwo naukowe „Wiedza". Nowa ordynacja podatkowa wchodzi w życie na całym obszarze państwa dnia 1 października 1934 r. Ustawa o ordynacji podatkowej ujmuje w jednolity system postępowanie w sprawach podatkowych bezpośrednich — podatku dochodowego i przemysłowego, zmieniając lub uchylając przepisy, które były zawarte w szczególnych ustawach podatkowych, bądź wprowadzając nowe postanowienia ustawami temi nieprzewidziane — np. o wznowieniu postępowania wymiarowego i karnego, obowiązek Skarbu płacenia procentów od sum wpłaconych nadmiernie lub nienależnie przez płatników z tytułu świadczeń podatkowych i t. d. Nowa ordynacja zniosła komisje szacunkowe dla wymiaru podatków, przenosząc owo uprawnienie na urzędy skarbowe. Do każdego prawie artykułu ordynacji autorzy dają wyjaśnienia często w związku z przepisami pokrewnych związkowych ustaw, przytaczają z nich wyciągi, podają również tezy z orzeczeń Najw. Trybunału Admin., które nie utraciły swej aktualności. Cała IV część ordynacji (ark. 159 — 206) zawiera „postanowienia karne", które regulują wszczynanie i tryb postępowania karnego, wydawanie orzeczeń, środki odwoławcze i wznowienie. Niektóre przepisy owych karnych postanowień w szczególności art. 171, 186, 187 poddał rzeczowej krytyce T. Semadeni w artykule „Zbieg przestępstw w ordynacji podatkowej" („Głos Sądownictwa" Nr. 7—8 — 1934). Załączono rzeczowy skorowidz alfabetyczny.

PRZEPISY O KOSZTACH SĄDOWYCH. Dr. F. Jaglarz. Poznań, 1934. Książka nie zawiera tekstów przepisów o kosztach sądowych i rozporządzenia z dn. 27.X. 1932 do K. P. Cyw., gdyż, jak powiada autor, wydań tych przepisów jest wiele, natomiast brak dotychczas szczegółowego i naukowo systematycznie opracowanego komentarza do ustaw o kosztach sądowych i niniejsza praca autora stanowi pierwszą próbę w tej dziedzinie. Książka zawiera dwie części, pierwsza (de lege lata) stanowi komentarz szczegółowy na podstawie materjału z obrad sejmowych, Komis. Kodyf., orzecznictwa sądowego i okólników władz administracji sądowej. Tu autor poddaje analizie różne kwestje sporne, wynikające ze stosowania w praktyce przepisów o opłatach sądowych i daje krytyczną ocenę praktyki sądowej, zaznaczając, że praktyka ta nie jest jednolita nawet w okręgu tego samego sądu okręgowego, co uwidaczniają przykłady. W drugiej części (de lege ferenda) autor przytacza dowody, stwierdzające konieczność nowelizacji przepisów a przedewszystkiem w kierunku obniżenia opłat sądowych i sprawiedliwszego ich rozłożenia na strony w sporze działające. Autor, mając

na względzie, iż Rząd kwestję powyższą już rozważa, podaje dość obszerne uwagi, dotyczące nowelizacji poszczególnych przepisów i załącza zredagowany artykułowo tekst projektu nowelizacji oraz skorowidz rzeczowy.

SKOROWIDZ RZECZOWY ALFABETYCZNY DO KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ I PRZEPISÓW WPROWADZAJĄCYCH, Dr. Józefa Silbermana (Kołomyja, 1934) zawierający 158 stronic druku, odznacza się wszechstronnem i umiejętnem wyczerpaniem całości materjału, który może służyć jako treść skorowidza do Kod. Zobow. Wartość praktyczną skorowidza podnosi uzupełnienie terminów alfabetycznych wszelkiemi ich odmianami ustawowemi, tak znajdujących się w przepisach ustaw zaborczych, które pozostają nadal w mocy, jak i w tych, które mają związek z Kod. Zob. Skorowidz — rezultat żmudnej i wnikliwej pracy znakomicie ułatwia bez straty czasu szybkie orjentowanie się i doraźne odszukanie odnośnego przepisu lub instytucji K. Zob.

Wyszedł z druku SKOROWIDZ chronologiczny, rzeczowy i artykułowy wszystkich orzeczeń sądowych oraz Najw. Tryb. Administr., umieszczonych w dwunastym tomie (1933 rok) „Orzecznictwa Sądów Polskich", podano tam też wykaz wszystkich gloss do orzeczeń z wymienieniem nazwisk autorów.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W numerach 7 i 8 czasopisma „Soudcovske Listy", organu czesko-słowackiego Zrzeszenia sędziów, zamieszczono między innemi artykuł pióra dra Józefa *Slezaka* p. t. „Usprawnienie administracji publicznej a kryzys sprawiedliwości". Autor w obszernym wywodzie zajmuje się analizą zasad gospodarczego rozwoju metod pracy, jako miernika użyteczności każdej działalności gospodarczej. Uwzględnia w szczególnej mierze wyniki badań nad ustaleniem i ujednostajnieniem form wyszukiwania najwłaściwszych metod osiągania zamierzonych celów gospodarczych tak w gospodarstwie zbiorowem jak i indywidualnem. Jako punkt wyjścia dla swych rozważań przyjmuje postulat naukowej organizacji pracy i stopień jego osiągalności w gospodarstwie publicznem a w szczególności w administracji publicznej i charakteryzując dotychczasowe wysiłki tejże administracji, zmierzające do uproszczenia i ujednostajnienia gospodarki w różnych dziedzinach życia zbiorowego, stwierdza powolne tempo tych prac, o ile chodzi o organizację pracy w urzędach. Przyczyny tego dopatruje się w trudnościach podporządkowania każdego przypadku pewnym ogólnym normom, bez uniknięcia szablonu, tak szkodliwego dla każdego organizmu gospodarczego. Dalej za przeszkodę do osiągnięcia należnego stopnia organizacji pracy w urzędach, uznaje autor ograniczenia przez normy prawne, które nie podlegają dyspozycji czynników kierowniczych w tej mierze, jak praca w przedsiębiorstwach prywatnych. Skutkiem tego postęp w tej dziedzinie może następować tylko etapami, w miarę środków, oddawanych do dyspozycji tym organom, które miałyby za zadanie przeprowadzenie rzeczonych postulatów. Te same przeszkody napotykać muszą również wszelkie usiłowania, polepszenia warunków pracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Przeszkody te spotęgowane są nadto szczególnemi warunkami organizacji pracy w tej dziedzinie. Administracja wymiaru sprawiedliwości doznaje szczególnych ograniczeń, wskutek konieczności działania w ramach budżetu i wskutek nikłych stosunkowo uprawnień do zmiany ustroju i postępowania sądowego. Dokonywanie w tej mierze zasadniczych reform nie należy do kompetencji administracji sprawiedliwości, gdyż może nastąpić tylko przez zmianę całokształtu norm prawa materjalnego i formalnego. W tych warunkach administracja wymiaru sprawiedliwości w niewielkim stosunkowo stopniu może się przyczynić do zniknięcia tego zjawiska, jakim jest kryzys wymiaru sprawiedliwości.

Najdobitniej występuje skrępowanie administracji sprawiedliwości w dziedzinie reform, polegających na wprowadzeniu należytego podziału czasu, poświęconego rozstrzyganiu spraw. Wydajności pracy poszczególnego pracownika nie da się bowiem powiększyć bez zmiany samej metody pracy, która to zmiana wymaga daleko idących reform postępowania, usuwających wszystkie zbędne formalności i upraszczających je przez skrócenie czasu dla każdej poszczególnej sprawy. Może to zaś nastąpić tylko przez doniosłe zmiany w dziedzinie ustrojowej i proceduralnej. Sama zmiana metod pracy do osiągnięcia powyższego celu nie wystarcza, gdyż doniosłe znaczenie ma również kwestja ogólnych zadań wymiaru sprawiedliwości. Pożądane jest w szczególności ograniczenie zakresu działania sądownictwa tak pod względem ilości jak i jakości dóbr, pozostających pod ochroną prawa. Pozbawienie ochrony niektórych z tych dóbr

lub jej ograniczenie zwiększyłoby bezpieczeństwo prawne w tych dziedzinach, które takiej ochrony ze szczególnych względów potrzebują, dając możność poświęcenia im większej ilości czasu, niż obecnie i przyczyniając się w ogólnym wyniku do przyśpieszenia tempa postępowania.

Osiągnięcie gospodarczego celu oszczędzania czasu w wymiarze sprawiedliwości przy jednoczesnem utrzymaniu go na należytym poziomie pod względem jakościowym i usunięciu w znacznej mierze z pod kompetencji administracji wymiaru sprawiedliwości zależeć będzie w przyszłości, zdaniem autora, od stanowiska opinji publicznej tudzież tych czynników, które, pojmując doniosłe znaczenie wymiaru sprawiedliwości w kompleksie zagadnień, związanych z gospodarczym, społecznym i politycznym bytem narodu i państwa, wpłyną rozstrzygająco na podjęcie zasadniczych reform wymiaru sprawiedliwości. Dopóki to nie nastąpi, to będzie zadaniem administracji sprawiedliwości przez działanie w granicach środków rozporządzalnych, w szczególności przez podwyższenie ilości sił pracowniczych i podnoszenie intellektualnego i kulturalnego poziomu sędziów, jakoteż przez zapewnienie im bytu materjalnego, — zwiększyć użyteczność wymiaru sprawiedliwości według zasad, rządzących bytem każdego organizmu gospodarczego, jakim jest także wymiar sprawiedliwości.

Redakcja, podając w numerze 7 czasopisma osnowę projektu noweli o ulżeniu sądom, projekt ten wita naogół z wielkiem zadowoleniem, jako wielce pożądany przez ogół sędziowski. Projekt ten został opracowany przez ministerstwo sprawiedliwości i jest obecnie przedmiotem obrad międzyministerjalnych. Ma on przynieść ulgę sądom wszystkich instancyj. Sądom powiatowym oraz sądom krajowym, jako instancji odwoławczej, ma ulżyć przez podniesienie granicy wartości przedmiotu sporu dla postępowania w sprawach bagatelnych na 500 k. cz.; Sąd Najwyższy, o co od dłuższego czasu podejmuje starania pierwszy prezydent Dr. V. Fajnor, ma być zwolniony od rozpatrywania środków odwoławczych od zgodnych orzeczeń obu niższych instancyj w sprawach mniej ważnych. Granica dopuszczalności środków odwoławczych do Sądu Najwyższego od orzeczeń niezgodnych nie jest jeszcze ustalona, zdaje się jednak, że nie będzie niższa niż 5000 k. cz. Osnowa projektu odpowiada, zdaniem redakcji, w zupełności potrzebom sądownictwa w dobie dzisiejszej, należy ją przeto powitać z uspokojeniem, gdyż nie będzie zagrażać bezpieczeństwu prawnemu, a zapewni przyśpieszenie postępowania. Pożądanem byłoby, zdaniem redakcji, opierając się na codziennych doświadczeniach praktyki sądowej, wyłączenie w sporach zarzutu kompensaty roszczeń wzajemnych w ogólności, albo przynajmniej jego ograniczenie w sposób przewidziany w prawie wekslowem. Pożądane byłyby pozatem jeszcze niektóre dalsze reformy postępowania, projektowane na łamach czasopisma „Soud. Listy“.

A. T.

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK”, organ Związku sędziów bułgarskich, w numerze czerwcowym, poprzedzającym przerwę feryjną, zwraca się we wstępnym artykule z serdecznem bardzo oświadczeniem pod adresem prawników jugosłowiańskich, przybywających na początku lipca do Sofji w charakterze gości prawnictwa bułgarskiego, upatrując w odwiedzinach tych tak pożądane zapoczątkowanie zbliżenia i przyjaźni pomiędzy dwoma sąsiedzkiemi narodami słowiańskiemi. Poza notatką redakcyjną „Reformy sądowe” oraz artykułami: p r o f. d r. L. D i k o w a „Problemy nowych stosunków prawnych”, p r o f. d r. N. S a r a n o w a: „Osoby, biorące udział w procesie karnym”, i L. M a r i n o w a: „Zmniejszona poczytalność” numer powyższy „S. V.” zamieszcza pod tytułem: „Kongres sędziów francuskich” sprawozdanie ze zjazdu członków organizacji „L'association amicale de la magistrature”, jaki odbył się w dn. 27 maja r. b. w Lyonie. Na tle napaści na sądownictwo w związku ze znaną aferą Stawisky'ego zebranie przyjęło rezolucję, stwierdzającą pomiędzy innemi, że: „honor, bezstronność i moralność sędziów Francji pozostały nienaruszone”. Tak uchwały zjazdu, jak i przemówienie na urządzonym przez miasto bankiecie b. premjera Herriota oraz związany ze zjazdem artykuł Temps'a zgodnie podkreśliły mocno i zdecydowanie konieczność utrzymania zasady podziału władz, pełnej niezawisłości sędziowskiej i jaknajmocniejszej ochrony sędziów przed wpływami politycznemi. Z działu kroniki dowiadujemy się o zamiarze prawników bułgarskich wzięcia udziału w zjeździe prawników jugosłowiańskich w Zagrzebiu w dn. 7 — 8 września r. b. Notatka p. t. „Nowe prawo o ustroju sądów” ustala, że komisja, przygotowująca projekt tego prawa, składa się z następujących osób: głównego sekretarza Ministerstwa Sprawiedliwości, prezesów i prokuratorów Najwyższego Sądu Kasacyjnego i Najwyższego Sądu Administracyjnego, prezesa Komisji Kodyfikacyjnej, naczelników wydziału Ministerstwa Sprawiedliwości oraz po jednym przedstawicielu Związków: sędziowskiego i adwokackiego.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Pierwsza rocznica Niemieckiego Frontu Prawniczego.

W dniu 1 czerwca b. r. obchodzono uroczyście w Hamburgu pierwszą rocznicę istnienia Niemieckiego Frontu Prawniczego, organizacji obejmującej prawników narodowo socjalistycznych wszelkich kategoryj i zawodów. Z przemówień, jakie na tym zjeździe prawników niemieckich wygłoszono, najistotniejsze znaczenie miała wielka programowa mowa ministra Dra Francka, który, określiwszy kanclerza Hitlera, jako największego wodza narodu niemieckiego wszystkich czasów i jako budziciela nowego ducha, nowych dziejów i nowej kultury niemieckiej i zaznaczając, iż prawo nie jest niczem innem tylko wyrazem istniejącej w danej chwili organizacji narodu, wezwał sfery prawnicze niemieckie do podporządkowania się duchowo i politycznie roli najwyższego wodza narodu i do współpracy nad dziełem zupełnego zjednoczenia prawa niemieckiego z narodem niemieckim. Według słów mówcy Niemiecki Front Prawniczy winien być symbolem zewnętrznym woli bojowników narodowo-socjalistycznych o nowe prawo niemieckie, początkiem odrodzonego życia prawnego niemieckiego i niemieckiej szkoły prawa, każdy zaś członek tej organizacji sługą narodowego prawa niemieckiego. Na szczególną uwagę zasługuje ustęp przemówienia ministra Francka, według którego tocząca się obecnie walka o Saarę nie jest walką o charakterze imperjalistycznym, lecz jest tylko walką o urzeczywistnienie zewnętrznych praw narodu niemieckiego, walką o prawo, które jest celem Niemieckiego Frontu Prawniczego.

Różne wiadomości.

Według treści wywiadu udzielonego przez niemieckiego ministra sprawiedliwości czasopismu berlińskiemu „Völkischer Beobachter" projekt nowego niemieckiego kodeksu postępowania karnego ma rozszerzyć znacznie zakres kompetencji sędziów jednostkowych, a mianowicie jurysdykcji jednoosobowej mają być poddane sprawy karne o lżejsze przestępstwa, które wynoszą 70 do 80% wszystkich wogóle spraw karnych. Co do spraw o cięższe przestępstwa ma być zachowany system kolegjalny, projekt jednak przewiduje przyznanie przewodniczącemu szeregu prerogatyw, które przyczynią się do zwiększenia jego autorytetu i odpowiedzialności.

Od dłuższego czasu podnoszą się w Niemczech głosy przeciw instytucji feryj sądowych, jako przeżytkowi dawnych czasów, nie odpowiadającemu obecnym stosunkom i tempu nowoczesnego życia. Niemieckie Ministerstwo Sprawiedliwości, dążąc do uchylenia ujemnych skutków tej instytucji, wydało w b. r. rozporządzenie, którem zaleciło takie rozłożenie urlopów wypoczynkowych sędziów, by sprawy w sądach mogły być prowadzone bez przerywania normalnego biegu i by jedynie wyjątkowo sprawy uznawane były za ferjalne.

Minister Dr. Franck wszczął w Niemieckim Froncie Prawniczym akcję za jaknajwiększem rozpowszechnieniem wśród członków tej organizacji znajomości stenografji, która, jego zdaniem, winna w zakresie wymiaru sprawiedliwości znaleźć jaknajszersze zastosowanie.

ANGLJA.

Modernizacja angielskiego prawa prywatnego.

Utworzona w styczniu b. r. przez rząd angielski komisja dla zmodernizowania niektórych dziedzin prywatnego prawa angielskiego (Law Revision Comitee) przedłożyła w marcu b. r. częściowe sprawozdanie, dotyczące zasady prawnej „actio personalis moritur cum persona", której moc obowiązująca nie była w Anglji ściśle zakreślona, co w praktyce sprawiało wiele trudności. Szczególnie w związku z wypadkami automobilowemi, wynikającemi z niedbalstwa lub nieostrożności pojazdów, których następstwem była śmierć pokrzywdzonego lub samego kierowcy; ścisłe stosowanie wspomnianej zasady prowadziło do absurdalnych konfliktów z poczuciem słuszności i sprawiedliwości. Jeżeli chodzi o wypadki połączone tylko ze śmiercią poszkodowanego, to już poprzednio ustawa „Lord - Campbell - Act" z r. 1846 przyznała prawo skargi odszkodowawczej małżonkowi i legalnym dzieciom zmarłego poszkodowanego, zawierała jednak niezrozumiałe ograniczenie, polegające na wyłączeniu roszczeń z tytułu kosztów leczenia i pogrzebu. Jeżeli natomiast w wypadku zginął także uszkodziciel, skarga odszkodowawcza przeciw jego spadkobiercom była wogóle niedopuszczalna. Sprawozdanie powyższe zaleca wydanie ustawy, według której majątek uszkodziciela odpowiadałby za szkodę także w razie śmierci uszkodziciela i według której grono osób uprawnionych do skargi odszkodowawczej miałoby być rozszerzone, a ograniczenie co do kosztów leczenia i pogrzebu uchylone. Warunkiem skuteczności skargi miałoby jednak być złożenie jej w ciągu 6 miesięcy od daty wypadku.

S. B.

ITALIA.

Sędzia a honor.

Pytanie: „czy sędzia jest wrażliwy na honorze"? roztrząsane było w czasopiśmie „La Toga" (Nr. 16 z 1933 r.) przez L. Sangiovanni, który też dał na nie odpowiedź negatywną, uzasadnioną tem, że gdyby sędzia uważał poczucie honoru za wyższe od prawa, którego jest wykonawcą, to sprzeniewierzyłby się swemu powołaniu; dlatego też rycerskie normy załatwiania zatargów honorowych nie mogą służyć temu, który, pogrążony w dogmie i formie, nie widzi nic poza literą prawa. Sędzia nie będzie się pojedynkował — bo pojedynek jest przestępstwem. Sprobójcie, powiada autor, wyzwać sędziego, choćby z powodu nie mającego nic wspólnego z jego urzędem — a odpowie wam, że właśnie z tytułu swego stanowiska nie może stanąć do pojedynku, a nawet miałby obowiązek donieść o tem władzom! Gdyby nawet znalazł sie na tyle odważny sędzia, iżby stanął na mecie, to tego nie wybaczyłaby mu nigdy jego korporacja. Dobrą opinję o sędziach italskich i ich korporacji wyrabia powyższy autor w wymienionem piśmie. *W. N.*

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

ZWOLNIENIE WSPÓŁDŁUŻNIKA SOLIDARNEGO Z DŁUGU.

Art. 1210, 1213, 1214, 1216, 1285 K. C.

W myśl art. 1210, 1213 1214, 1216 i 1285 K. C. dłużnik solidarny, który zapłacił dług, działając bądź z własnego prawa, bądź jako podstawiony w prawa wierzyciela, może dochodzić do każdego ze współdłużników solidarnych tylko części i udziału, przypadających na każdego z nich, w razie zaś zwolnienia solidarnego dłużnika z długu należność wygasa w tej części, względem której współdłużnik uzyskał zwolnienie, bez względu na pobudki tego zwolnienia, i wierzyciel nadal może czynić poszukiwania przeciwko pozostałym dłużnikom już tylko z potrąceniem części należności tego, który został zwolniony od jej uiszczenia. C. I. 1574/33 z dnia 14.II. 1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SZKODĘ ZRZĄDZONĄ PRZEZ RZECZ.

Art. 1384 i 1754 K. C.

Właściciel nieruchomości nie odpowiada za szkodę, poniesioną przez osoby trzecie wskutek zaniedbania przez lokatora obciążających go napraw. C. I. 126/33 z dnia 20.XII. 1933 r.

HIPOTEKA PRAWNA ŻONY.

Art. 205 Kod. Cyw. pol. z 1825 r.

Podstawą do uzyskania hipoteki prawnej przez żonę na majątku męża nie mogą być ani dowody toczącego się sporu sądowego o uznanie małżeństwa stron za zawarte i o uznanie jego skutków cywilnych. ani zaświadczenie rabina o zawarciu ślubu religijnego. C. I. 362/33 z dnia 13.XII. 1933 — 11.I. 1934 r.

UZNANIE PRZEZ SĄD MAŁŻEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO ZA WAŻNE.

Art. 232 pr. o małż.

Gdy początek dowodu na piśmie, dotyczący zawarcia małżeństwa między osobami wyznania mojżeszowego, istnieje w postaci wyciągu z ksiąg nowozaślubionych, sąd może uznać zawarcie małżeństwa za udowodnione i nakazać spisanie odnośnego aktu małżeństwa, a zarazem uczynienie w nim wzmianki o zawartej umowie przedślubnej (Orz. Izby I S. N. 135/22).

Opinja biegłych rabinów o warunkach ważności małżeństwa według zasad religji mojżeszowej nie wymaga ścisłego uzasadnienia i może mieć formę ogólną. C. I. 1813/33 z dnia 13.XII — 11.I. 1934 r.

§ 1198 u. c. austr.

Ocena, czy rachunek, prowadzony i złożony przez wspólnika, zarządzającego spółką cywilną, jest porządny w rozumieniu ustawy, zależy od okoliczności konkretnego przypadku, i dopiero w razie złożenia rachunku zachodzić może kwestja, czy wymaga on poparcia dokumentami wszystkich, czy niektórych tylko pozycyj, oraz czy wykazanie poszczególnych pozycyj wymaga wogóle dokumentów, czy też innych jakichś środków dowodowych. C. II. Rw. 3091/33 z dnia 21.III. 1934 r.

UPADŁOŚĆ — SKARGA O ODZYSKANIE SUM, ZAINKASOWANYCH PRZEZ BANK.

Art. 583 K. H.

Sumy pieniężne, zainkasowane dla mocodawcy przez bank przed ogłoszeniem mu upadłości, o ile nie zostały przez bank wyodrębnione w naturze dla mocodawcy; bę-

dąc z istoty swej rzeczami zamiennemi, wchodzą do masy majątkowej banku, mocodawca zaś staje się w stosunku do banku jedynie wierzycielem odpowiedniej sumy. C. I. 303/33 z dnia 22.XII. 1933 r.

PRZEDAWNIENIE ZIEMSKIE — PRAWO WYSTĄPIENIA Z POWÓDZTWEM O ROSZCZENIE NIEPOPIERANE PRZEZ OKRES LAT 10.

Art. 1 załącznika do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Umorzenie sprawy z powodu niepopierania jej w ciągu lat 10 ma ten skutek, że uważa się ją za niebyłą, nie pozbawia to jednak jeszcze powoda samego posiadanego prawa oraz możności jego dochodzenia w innem powództwie, o ile tylko przedawnienie, które przez wytoczone, lecz następnie umorzone powództwo nie zostało przerwane, jeszcze nie upłynęło. C. I. 1906/33 z dnia 10.I. 1934 r.

NIEWAŻNOŚĆ AKTU SPRZEDAŻY ZE WZGLĘDU NA GWAŁT NA OSOBIE SPRZEDAWCY.

Art. 702 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W myśl art. 702 t. X cz. I Zw. Pr. gwałt na osobie sprzedawcy powoduje nieważność aktu sprzedaży również wówczas, gdy gwałt ten wywierany był przez osobę trzecią, jak w przypadku przez rząd rosyjski (por. przez analogję art. 1111 K. C. Nap.), skoro zaś momentem decydującym jest brak zezwolenia u sprzedawcy, działającego pod przymusem, obojętna jest kwestja, czy nabywca wiedział o tym przymusie (Zb. Orz. S. N. z 1934 r. Nr. 63). C. I. 1311/33 z dnia 30.I. 1934 r.

ZASTAW — UTRATA WARTOŚCI PRZEDMIOTU ZASTAWU.

Art. 1676 i 1674 [1] t. X. cz. 1 Zw. Pr.

Przez zaginięcie zastawu, o którym mowa w art. 1676 t. X cz. I Zw. Pr. nie można rozumieć obniżenia się wartości przedmiotu zastawu lub całkowitej utraty jego wartości, które mogą nastąpić bądź z powodu zmian warunków ekonomicznych i finansowych, bądź też, szczególnie gdy chodzi o papiery wartościowe, wskutek rozporządzeń władz państwowych. C. I. 79/33 z dnia 22.XII. 1933 r.

Art. 349 § 2 i 426 p. 2 K. P. C.

Ogłoszenie sentencji wyroku przez innego sędziego, niż tego, który wydał wyrok, nie stanowi pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, gdyż nie może mieć stanowczego wpływu na wynik sprawy. C. II. 38/33 z dnia 9.I. 1934 r.

Art. 413 § 1, 418 i 441 § 1 K. P. C.

Zażalenie na uznanie przez sąd drugiej instancji wyroku za natychmiast wykonalny nie jest dopuszczalne. C. II. 38/33 z dnia 9.I. 1934 r.

Art. 441 § 1, 452 § 2 i 455 K. P. C.

Od postanowienia sądu apelacyjnego, odrzucającego skargę o wznowienie, nie przysługuje zażalenie do Sądu Najwyższego, a wniesione, jako nie będące tylko mylnem oznaczeniem środka prawnego, ulega odrzuceniu. C. II. Z. 616/33 z dnia 2.XI. 1933 r.

Art. 445 § 2 K. P. C.

Podstawa prawna, na zasadzie której oddalono powództwo, nie może ulec zmianie w drodze skargi o wznowienie. C. II. 25/33 z dnia 30.V. 1934 r.

Art. 3 p. 1 i art. 9 przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. z r. 1932 Nr. 93 poz. 805).

Wniosek o udzielenie prawa ubogich może być zgłoszony w ciągu terminu tygodniowego, zakreślonego do uiszczenia opłaty od wniesionego pisma.

Skuteczność udzielenia prawa ubogich ocenić należy według chwili zgłoszenia wniosku o to prawo. C. II. R. 760/33 z dnia 15.I. 1934 r.

Art. 3 p. 1 i art. 9 przepisów o kosztach sądowych.

Pismo, złożone bez należnej opłaty sądowej, nie ulega zwrotowi, skoro w terminie tygodniowym, wyznaczonym do uiszczenia opłaty, zgłoszony został wniosek o udzielenie prawa ubogich, a sąd — chociażby po upływie powyższego terminu — prawo to przyznał. C. II. R. 760/33 z dnia 15.I. 1934 r.

Art. 45 U. S. P.

W sporach o właściwość między sądami szczególnemi, dla rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego przez Sąd Najwyższy, konieczne jest powzięcie postanowienia o swej właściwości przez obydwa sądy. C. II. Z. 747/33 z dnia 2.I. 1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA ZA ZOBOWIĄZANIA B. IMPERIUM ROSYJSKIEGO.

Art. IV i XIX Traktatu Ryskiego.

Skarb Państwa Polskiego nie odpowiada za zobowiązania b. Imperium Rosyjskie-

go z tytułu odpowiedzialności za szkody i straty, wynikłe przy eksploatacji kolei żelaznych, przejętych przez Państwo Polskie. C. I. 2296/33 z dnia 21.XII. 1934 r.

§ 1 n. j., art. 1 § 1 U. S. P., art. 2 K. P. C., art. 83 II ust. z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. Nr. 44 poz. 272 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Sąd powszechny, a nie Komisja Rozjemcza, jest właściwy do rozstrzygania skargi, wytoczonej przez członka Kasy Chorych przeciwko Kasie Chorych o wynagrodzenie szkody, spowodowanej niedbalstwem lekarza przy zabiegu. C. II. Rw. 3048/33 z dnia 8.V. 1934 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 14 i 16 K. K. Świadome współdziałanie.

Jeżeli działanie różnych ludzi łączy się we współdziałaniu świadomem, zmierzającem do tego samego skutku przestępnego, każdej z osób indywidualnie może być przypisany ów skutek przestępny i odpowiadają one za udział we wspólnem przestępstwie (2.III. 34 Nr. 2 K. 91/34).

Art 20 K. K. Zboczenie działania (Aberratio ictus).

Jeśli skutkiem zboczenia działania (aberratio ictus) dokonany zostanie czyn inny, niż zamierzony lecz jednakowy z zamierzonym, co do skutków i jednakowo przez ustawę, ze względu na te skutki, zagrożony, to czyn ten należy uważać za umyślne przestępstwo dokonane, w wypadku uszkodzenia ciała innej niż zamierzona osoby na skutek zboczenia działania zachodzi nie zbieg umyślnego usiłowanego uszkodzenia ciała jednej osoby z nieumyślnem uszkodzeniem ciała drugiej osoby, lecz jedynie dokonane umyślne uszkodzenie ciała drugiej osoby (2.V. 34 Nr. 3 K. 439/34).

109 K. K. Określenie pojęcia „rozpowszechnienia publicznego".

Pojęcie „rozpowszechnienia publicznego" w rozumieniu K. K. obejmuje użycie przez sprawcę do rozpowszechniania wiadomości takich środków, które szczególnie nadają się do rozszerzenia pewnej wiadomości wśród nieokreślonej ani indywidualnie, ani liczbowo ilości osób. Użycie do rozpowszechnienia pewnej wiadomości blankietu przekazu pieniężnego przez wysłanie go pocztą stanowi „publiczne" rozpowszechnienie i w wypadku, gdy wiadomość jest nieprawdziwa i ma na celu „szkodzenie Państwu Polskiemu", — podpada pod sankcję z art. 109 K. K. Dla bytu przestępstwa z art. 109 K. K. nie jest wymagane, by nieprawdziwa wiadomość musiała mieć szczególne pozory prawdziwości i wprowadzała w błąd, jak również aby pociągała za sobą rzeczywistą szkodę dla interesów Państwa; dla karalności też z tego artykułu wystarcza stwierdzenie samego zamiaru szkodzenia (15.III. 34 Nr. 2 K. 113/34).

Art. 128 K. K. Nieprzyzwoite zachowanie się podczas urzędowania.

Wyzwiska, wypowiedziane w czasie czynności służbowej urzędnika, a skierowane przeciw osobom, nie podlegającym ochronie art. 132 K. K., stanowią przestępstwo z art. 128 K. K. (8.III. 1934 r. Nr. 1 K. 78/34).

Art. 154 K. K. Znamię „publiczności" działania przestępnego z art. 152, 154, 170 i in. K. K.

Wręczenie paru osobom nawet określonym imiennie odezw, zawierających nawoływanie do popełnienia zbrodni stanu, pochwalenie przestępstwa, lżenie i wyszydzanie Narodu, Państwa Polskiego i fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, — z poleceniem, by te odezwy rozrzucone zostały w pewnej, zamieszkałej przez znaczną ilość ludzi miejscowości, jest działaniem „publicznem" w rozumieniu K. K., gdyż dla znamienia działania „publicznie" (art. 152, 154, 170 i inn.) istotne znaczenie ma okoliczność, czy dane działanie dochodzi lub może dojść do wiadomości większego, nieokreślonego ani liczbowo ani indywidualnie grona osób, a sprawca bądź tego chce, bądź możliwość tę przewiduje i na nią się godzi (17.V. 34 Nr. 2 K. 514/34).

Art. 160 i 161 K. K. Stopień świadomości sprawcy co do nabytej rzeczy.

Do przestępstwa z art. 160 K. K. jest wymagana pełna świadomość, iż rzecz uzyskano za pomocą przestępstwa. Dla przestępstwa z art. 161 K. K. wystarcza istnienie okoliczności, które powinny wytworzyć w psychice sprawcy przypuszczenie co do pochodzenia rzeczy z przestępstwa. Zwrot „powinien przypuszczać" ma charakter zbliżony do określenia „niedbalstwa" z art. 14 § 2 K. K. (16.II. 34 Nr. 3 K. 1356/33).

Art. 240 i 241 K. K. Udział w bójce.

Udział w takich bójkach lub pobiciach, w których następstwie wynikło — uszkodzenie ciała w lżejszym stopniu (art. 237 K. K.), naruszenie nietykalności cielesnej (art. 239 K. K.) albo powstało — samo tylko niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia, jest karalny z art. 241 K. K., ale tylko w stosunku do tych uczestników, którzy używali niebezpiecznych narzędzi (art. 241 K. K.); za udział w bójce lub pobiciu z wynikiem śmiertelnym albo ciężkiem uszkodzeniem ciała w rozumieniu art. 235 —

236 K. K. każdego uczestnika za udział czeka odpowiedzialność surowsza z art. 240 K. K. (5.VI. 34 Nr. 2 K. 603/34).

Art. 225 § 2 K. K. Stan nieprzytomności.

Stan nieprzytomności wyłącza stan silnego wzruszenia duchowego (§ 2 art. 225 K. K.), przy którym sprawca, zachowując zdolność uświadomienia sobie wrażeń oraz orjentowania się w czasie, miejscu i położeniu, — działa pod wpływem dominujących emocyj przy wyraźnem ograniczeniu, lecz niezniesieniu kontrolującej działalności rozumu (25.II. 34 Nr. 2 K. 44/34).

Art. 255 § 2 K. K. Zakres pojęcia „życie prywatne".

Przez „życie prywatne" należy rozumieć tę sferę życiową, którą poszczególna jednostka wedle swej woli i upodobania może urządzić swobodnie, lecz zgodnie z przepisami dotyczącemi porządku prawnego; — nie należą więc do sfery życia prywatnego czyny karygodne ścigane z urzędu (np. śpiewanie pieśni na drodze publicznej o treści wyraźnie i rozmyślnie przeciw Państwu i Narodowi Polskiemu) (17.IV. 34 Nr. 2 K. 248/34).

Art. 271 K. K. Szczególny wypadek zmuszenia.

Czyn przestępny, określony w art. 271 K. K., stanowi przypadek specyficzny i kwalifikowany „zmuszenia", przewidzianego w art. 251 K. K. Istotna różnica pomiędzy temi przestępstwami leży w przedmiocie ochrony prawnej, którym w przepisie art. 251 K. K. jest wolność człowieka, pojęta jako osobiste prawo przedsięwzięcia lub nieprzedsięwzięcia pewnego działania lub też ustosunkowania do działań innych osób, zgodnie z jego wewnętrzną wolą, a w przepisie z art. 271 K. K. — czynności, jakie właściciel określonych w tym przepisie praw rzeczowych lub osoba do ochrony ich upoważniona w celu wykonania lub ochrony tych praw przedsiębierze (24.V. 34 Nr. 2 K. 475/34).

Art. 276 K. K. Pojęcie „bezprawnego pokrzywdzenia".

Zaskoczenie wierzycieli faktem dokonanym zbycia przedsiębiorstwa i doprowadzenie tą drogą faktycznego przymusu do redukcji wierzytelności, stanowi bezprawne pokrzywdzenie, podlegające represji karnej w ramach przepisów rozdz. XL K. K. Dla przepisu art. 276 K. K. jest rzeczą obojętną, czy wierzyciele ponieśli rzeczywiście szkodę, jeżeli ustalono, że sprawca działał w zamiarze wyrządzenia tej szkody. Zrzeczenie się np. w drodze „ugody" możności dochodzenia reszty należności stanowi zawsze faktyczny uszczerbek majątkowy, o ile uszczerbek ten powstaje w okolicznościach, przewidzianych w ustawach karnych, zaczem czyn taki ulega karze, choćby następnie pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą i przestał uważać się za pokrzywdzonego (16.II. 34 Nr. 3 K. 1400/33).

Art. 116 K. P. K. Konfrontacja.

W myśl art. 116 K. P. K. rozstrzygnięcie kwestji, czy zachodzi potrzeba stawienia sobie do oczu świadków lub oskarżonych — w razie sprzeczności ich zeznań lub wyjaśnień — należy do dziedziny swobodnego uznania sądu wyrokującego (10.IV. 34 Nr. 3 K. 292/34).

Art. 124 K. P. K. Wezwanie biegłych przez sąd za pośrednictwem instytucji.

Z przepisu art. 124 K. P. K. nie wypływa bezwzględna konieczność wyznaczenia biegłego bezpośrednio przez sąd; niewyznaczenie imienne biegłych przez sąd, lecz zwrócenie się sądu o ich wskazanie do jakiejkolwiek instytucji, np. wojskowej, nie jest uchybieniem procesowem i nie stanowi podstawy zarzutu kasacyjnego, gdyż prawo ostatecznej decyzji co do osoby biegłego zawsze należy do sądu (art. 129 § 1 i 136 K. P. K.) (20.IV. 34 Nr. 3 K. 327/34).

Art. 125 K. P. K. Posterunkowy jako biegły.

Uznanie sądu, że posterunkowy, do którego obowiązków służbowych należało kierowanie ruchem samochodowym, ma kwalifikacje, wystarczające do pełnienia czynności biegłego w dziedzinie ruchu samochodowego i przepisów drogowych, jest zgodne z art. 125 K. P. K. (2.III. 34 Nr. 1 K. 949/33).

Art. 226, 505 § 2 w związku z art. 485, 220 K. P. K. Termin zawity do wniesienia kasacji.

Dla oceny czy kasację wniesiono w terminie zawitym, przewidzianym w art. 226 K. P. K., miarodajna jest data wysłania lub złożenia wywodu kasacji do właściwego sądu t. j. do sądu, który wydał zaskarżony wyrok (art. 485 i art. 505 § 2 K. P. K. w związku z art. 220 K. P. K.). Skierowanie wywodu kasacji przez adwokata wbrew art. 485 K. P. K. do niewłaściwego sądu choćby w terminie, ale powodujące niedotrzymanie terminu zawitego (art. 226 K. P. K. w związku z art. 505 § 2 K. P. K.) pociąga za sobą pozostawienie kasacji bez rozpoznania (14.II. 34 Nr. 1 K. 33/34).

Art. 250 K. P. K. w związku z art. 214 U. S. P. Obsada ławy przysięgłych.

Z zestawienia art. 214, 215 U. S. P. wynika, że tylko osoba posiadająca kwalifikacje ujemne wymienione w art. 215 U. S. P. a nie 214 U. S. P. staje się osobą „nieuprawnioną do wydawania wyroków" w rozumieniu art. 520 K. P. K. Obraza pkt. c art. 214 U. S. P. przez wciągnięcie nienależyte na listę przysięgłych osoby

niezamieszkującej przez 2 lata w obrębie danej gminy, ze względu na treść tego przepisu (nie powinien) w związku z art. 220 U. S. P. (zarzuty co do wciągnięcia) nie powoduje unieważnienia wyroku z powodu obrazy art. 520 K. P. K. (obsada sądu ze względu na kwalifikację), ani tem mniej art. 514 pt. 6 (obsada sądu przedewszystkiem pod względem ilościowym) (6.II. 34 Nr. 3 K. 1405/33).

Art. 360 K. P. K. Notoryczność.

Notoryczność zjawisk, polegająca na powszechnej znajomości tych zjawisk i na ich niesporności, może być ogólną w czasie i przestrzeni lub zaistnieć na odcinkach pewnego obszaru i trwać pewien tylko okres czasu. Sąd bez obrazy art. 360 K. P. K. może oprzeć swoje wnioski na faktach notorycznych, t. j. niespornych i znanych w danej miejscowości i w danym czasie powszechnie, ustalając, iż w czasie i na obszarze popełnienia przestępstwa dany fakt był znany powszechnie t. zn. nietylko sądowi lecz i każdemu przeciętnemu obywatelowi; ustalenia powyższe należeć będą do istoty sprawy, ulegając sprawdzeniu kasacyjnemu w granicach logicznego rozumowania sądu merytorycznego przy ustaleniu notoryczności, lecz nie co do sprawdzenia, czy istotnie w danej miejscowości i czasie fakt ten był notorycznym (z 13.III. 34 Nr. 3 K. 86/34).

Art. 493 K. P. K. Określenie dowodu nieznanego.

W myśl art. 493 K. P. K. dowodem nieznanym stronie przed wydaniem wyroku jest również dowód, którego przeprowadzenie było niemożliwe a mianowicie dowód ze świadka, który w I-ej instancji był oskarżonym i został prawomocnie uniewinniony lub skazany (2.III. 34 Nr. 2 K. 90/34).

Art. 493 § 3 K. P. K. Zbędność uzasadnienia „uznania" sędziowskiego.

Nakaz ustawowy uzasadniania postanowień sądu, wynikający z przepisów art. 51 K. P. K. w zastosowaniu do postanowień sądu odwoławczego, odmawiających przyjęcia dowodów z mocy § 2 art. 493 K. P. K. obejmuje tylko i wyłącznie obowiązek sądu odwoławczego ustalenia w motywach postanowienia zgodnie z okolicznościami sprawy braku poszczególnych warunków ustawowych, zobowiązujących sąd do przyjęcia danego dowodu (czy to z art. 492 K. P. K., czy też poszczególnych przepisów art. 493 § 1 lub § 2 K. P. K.), a zatem do wyjaśnienia, że sąd działa według swego swobodnego uznania z mocy § 3 art. 493 K. P. K. bez potrzeby dalszego uzasadnienia, czem się kierował w zakresie swego uznania, powodując się w danym wypadku sumieniem sędziowskiem i bezstronnością zgodnie ze swą przysięgą (art. 100 U. S. P. § 1 Rozp. R. M. D. U. poz. 486/19 r.) (13.IV. 34 Nr. 2 K. 295/34).

Art. 497 § 2 K. P. K. Odczytanie apelacji.

Nieobecność oskarżonego na rozprawie odwoławczej, zastąpionego jednak przez adwokata, nie powoduje konieczności odczytania apelacji w myśl § 2 art. 497 K. P. K. (12.II. 34 Nr. 2 K. 1331/33).

Art. 508 lit. e K. P. K. Przyznanie prawa ubogich rozciąga się aż do definitywnego zakończenia procesu karnego.

Z zestawienia art. 508 lit. e i art. 576 § 2 K. P. K. oraz z braku jakichkolwiek innych przepisów w tej mierze w K. P. K. wynika, że przyznane przez sąd prawo ubogich rozciąga się na cały okres trwania procesu karnego aż do jego definitywnego zakończenia, a więc powoduje zbędność wyjednania ponownie przyznania prawa ubogich w celu zwolnienia od składania kaucji kasacyjnej przy powtórnej kasacji w tym samym procesie (po uchyleniu pierwszego wyroku), chyba by sąd, powziąwszy w toku przewodu sądowego wiadomości o zmianie stosunków majątkowych danych osób, postanowieniem swem prawo ubogich cofnął (14.V. 34 Nr. 1 K. 273/34).

Art. 537 K. P. K. Zwiększenie kary.

Z brzmienia art. 537 K. P. K. wynika, że zwiększenie kary przy ponownem sądzeniu sprawcy uwarunkowane jest żądaniem oskarżyciela lub oskarżonego uchylenia poprzedniego wyroku i że, o ile oskarżony kasacji nie zakładał, to kara orzeczona względem niego uchylonym wyrokiem nie może być zwiększona (16.II. 34 Nr. 3 K. 1400/33).

Art. 79 U. K. S. Ukrycie spirytusu.

Ukrycie spirytusu pod cysterną w miejscu niewidocznem może być uznane za działanie „bezpośrednio" zmierzające do urzeczywistnienia przestępnego zamiaru, gdyż przez ukrycie spirytus, aczkolwiek nie wyprowadzony z gorzelni, zostaje usunięty z pod kontroli skarbowej i wyjęty z normalnego, przepisami uregulowanego biegu produkcji spirytusowej (26.IV. 34 Nr. 2 K. 347/34).

Art. 98 ust. o p. p. p. (D. U. poz. 110/32). Świadectwo na wędliniarstwo nie upoważnia do prowadzenia jatki mięsnej.

Wykupienie świadectwa przemysłowego na prawo prowadzenia zakładu przemysłowego wędliniarskiego nie upoważnia do prowadzenia jatki mięsnej w szczególności do drobnej sprzedaży mięsa, stanowiącej odrębne przedsiębiorstwo, wymagające wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego kategorji handlowej (1.VI. 34 Nr. 1 K. 212/34).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. PAŹDZIERNIK — 1934. Nr. 10

Międzynarodowy Kongres Prawny w Rzymie

W celu uczczenia 700-letniej rocznicy Dekretałów Papieża Grzegorza IX (5 września 1234) oraz 1400-letniej — Kodeksu Justynjańskiego (16 listopada 534 r.) Instytut Papieski obojga praw w Rzymie (Pontificium Institutum utriusque Iuris), noszący pospolicie nazwę Uniwersytetu Św. Apolinarego, wystąpił z inicjatywą zwołania Międzynarodowego Kongresu Prawnego w Rzymie, poświęconego prawu kanonicznemu i rzymskiemu. Kongres ma odbyć się w dniach 12 — 16 listopada r. b. Na czele organizacji Kongresu stoją: Maroto, rektor Rady Wykonawczej dla Prawa Kanonicznego i Riccobono, profesor Uniwersytetu rzymskiego, Academicus Italiae, jako prezes Rady dla prawa świeckiego. Pozatem w skład Rady Wykonawczej wchodzą: Albertario, Battelli, Bernardini, Bruno, Canestri, Carusi, Corsanego, Constantini, Coussa, D'Ambrosio, De Schepper, Dini, Gramatica, Kurtscheid, Larraona, Montini, Pasquasi, Perugini, Roberti F., Romani i Silvagni.

Organizatorzy Kongresu uzyskali błogosławieństwo Jego Świętobliwości Papieża Piusa XI, który, będąc sam wybitnym romanistą, w liście, nadesłanym za pośrednictwem Sekretarza Stanu Kardynała Pacelli, podkreślił rolę i znaczenie prawa kanonicznego i rzymskiego w przeszłości i obecnie oraz wzajemny ich wpływ na siebie. Pozatem protektorat nad Kongresem objęła Św. Kongregacja dla Seminarjów i Uniwersytetów.

Zaproszenia do udziału w Kongresie oraz zgłoszenia referatów naukowych Rada Wykonawcza skierowała do wszystkich kanonistów i romanistów, zalecając takie tematy, jak: stosunek pomiędzy prawem kanonicznem a różnemi prawami wschodniemi (szczególnie prawem hebrajskiem), wpływ nauki chrześcijańskiej na rozwój prawa rzymskiego, stosunek pomiędzy patrologją a prawem rzymskiem, prawo rzymskie a wschodnie prawo kościelne, prawo kościelne w ostatnich czasach państwa rzymskiego, stosunek pomiędzy prawem świeckiem a kanonicznem w prawie ogólnem, stosunek pomiędzy prawem kanonicznem, a prawami różnych państw, Dekretały Grzegorza IX a Kodeks prawa kanonicznego i prace Kościoła w kwestji międzynarodowej prawa publicznego.

Dotychczas zostały zgłoszone 104 referaty. Na czele prelegentów występuje trzech Kardynałów: Gasparri, b. Sekretarz Stanu, z referatem o historji kodyfikacji prawa kanonicznego dla Kościoła łacińskiego, Sincero, Sekretarz Kongregacji dla Kościoła wschodniego, — o instytucjach prawa orjentalnego w prawie łacińskiem i Seredi, prymas Węgier, o stosunku pomiędzy Dekretałami Grzegorza IX, a Kodeksem prawa kanonicznego. Następnie idą referaty uczonych całego świata. Ilościowo przedstawiają się one według poszczególnych krajów następująco: z Włoch zgłoszono 43 referaty, z czego na sam Rzym przypada 31,

z Niemiec 12, z Francji 11, z Polski i Austrji po 7, z Hiszpanji 4, ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. 3, z Anglji, Belgji, Czech, Jugosławji, Rumunji i Szwajcarji po 2, z Holandji, Irlandji, Kanady, Meksyku i Węgier po 1.

Z Polski zgłoszono 4 referaty z dziedziny prawa kanonicznego i 3 z dziedziny prawa rzymskiego. Referaty kanoniczne zgłosili: prof. Abraham (Lwów), Ius canonicum particulare in Polonia tempore Decretalium, prof. Ks. Grabowski (Warszawa), Ius canonicum quantopere ad Polonorum legislationem civilem pertineat, prof. Vetulani (Kraków), La pénétration du droit des Décretales de Grégoire IX en Pologne au cours du XIII siècle i prof. ks. Wyszyński (Lwów), De rebus in Polonia gestis, quae ad ius decimale Decretalium Gregorii IX conferre potuerunt. Referaty natomiast z prawa rzymskiego zgłosili: prof. Bossowski (Wilno), Quomodo usu ferensi audientiae episcopalis suadente, nonnulla praecepta ad instar iuris graeci aut hebraici etc. in iure romano recepta sint, exponitur, prof. ks. Insadowski (Lublin), Quid momenti habuerit christianismus ad ius romanum matrimoniale evolvendum (Referat ten w skróceniu nieznacznem podajemy niżej) i prof. Taubenschlag (Kraków), Il diritto romano nei documenti polacchi medioevali (contributo alla recezione del diritto romano in Polonia).

KS. DR. HENRYK INSADOWSKI.
Profesor Uniwersytetu Lubelskiego.

Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo

Rozwój prawa rzymskiego odbywał się w ciągu całego tysiąclecia, przyczem w ciągu tego czasu uległo ono pod wpływem różnych czynników znacznym przeobrażeniom. Pierwotne prawo formalistyczne i ściśle narodowe, ius civile, ustępuje pierwszeństwa prawu pretorskiemu, ius honorarium, które wniosło cały szereg nowych pierwiastków i wraz z którym przeniknęła do prawa zasada słuszności — aequitas. Skutkiem tego istnieje dualizm przepisów, opierających się z jednej strony na dawnem rygorystycznem ius civile, a z drugiej strony na nowem opartem na aequitas prawie pretorskiem. Zespolenia ius civile z ius honorarium w jedną całość organiczną i przekształcenia go w prawo o znaczeniu światowem dokonali juryści klasyczni. Ale rozwój prawa rzymskiego nie skończył się na okresie klasycznej jurysprudencji. Klasyczne prawo rzymskie oddzielają od Justynjana jeszcze trzy wieki. W ciągu tego czasu szczególnie dwa czynniki wycisnęły swoje piętno na dalszym jego rozwoju. Pierwszym z nich są prawa hellenistyczno-orjentalne, a drugim chrystjanizm. Pod wpływem pierwszego dokonała się tak zwana orjentalizacja prawa rzymskiego, a pod wpływem drugiego jego chrystjanizacja Prawo hellenistyczne wywarło już w epoce republikańskiej pewien wpływ na prawo rzymskie [1]). Po ogłoszeniu sławnej konstytucji Karakalli, nadającej prawo obywatelstwa wszystkim mieszkańcom państwa rzymskiego, utrzymała się jego część w swej mocy prawnej, wywierając w dalszym ciągu wpływ na prawo rzymskie [2]). Do czasów Dioklecjana i Maksymjana władza państwowa zacho-

[1]) De Francisci, L'azione degli elementi stranieri sullo sviluppo e sulla crisi del diritto romano, w Arch. giur., 93 (1925) 157 n.; Padelletti, Roma nella storia del diritto (prolusione), w Archivio giuridico, XII (1874).

[2]) Mitteis, Reichsrecht und Volksrecht in den östlichen Provinzen des römischen Kaiserreichs, Lepzig 1891; Taubenschlag, Le droit local dans les constitutions prediocletiennes w Melanges Cornil, II, 1926, 499 n.

wywała się dość odpornie względem prawa hellenistycznego. Stopniowo jednak opór ten stawał się coraz słabszym, aż wreszcie powstała pewna tendencja w kierunku wprost przeciwnym; prawo hellenistyczne zaczęło coraz głębiej zapuszczać swoje korzenie w prawie rzymskiem [3]). Mniej-więcej podobne koleje przechodził wpływ na prawo rzymskie różnych praw orjentalnych [4]). Do tak rozwiniętego prawa, które przetopiło pierwiastki aequitas z elementami hellenistyczno-orjentalnemi, wniosło chrześcijaństwo wiele nowych pierwiastków, które znacznie podniosły jego poziom etyczny i przyczyniły się do jego wydoskonalenia. Religja bowiem chrześcijańska, w przeciwstawieniu do pogańskiej religji rzymskiej [5]) posiada bardzo bogatą treść etyczną.

Wpływ ten odbywa się jednak w ciągu stuleci nie w jednakowym stopniu. Przez pierwsze trzy wieki ery naszej trwa prześladowanie chrześcijan i walka z nauką Chrystusa. Podstawę prawną do prześladowań dała lex Iulia maiestatis, która stanowi surowe kary za wstrzymywanie się od składania ofiar publicznych i brania udziału w kulcie cesarzy [6]). Ustawy o stowarzyszeniach były także dla chrześcijan nieprzychylne, gdyż gminy chrześcijańskie uważano za collegia illicita [7]). W tych warunkach wpływ chrześcijaństwa na prawo mógł się odbywać nie bezpośrednio zapomocą władzy ustawodawczej, lecz tylko w drodze pośredniej zapomocą nauki chrześcijańskiej [8]).

Ten stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie z chwilą nawrócenia się na chrześcijaństwo cesarza Konstantyna i wydania przez niego wraz z Licynjuszem w 313 r. w Medjolanie edyktu tolerancyjnego [9]). Edykt ten wyraźnie mówi o zdolności prawnej Kościoła, w szczególności o zdolności posiadania corpus lub collegium christianorum oraz o zdolności nabywania i posiadania majątku [10]). Od Konstantyna Wielkiego rozpoczyna się

---

[3]) O wpływie praw greckich na cesarza Dioklecjana, por. Taubenschlag, Das römische Privatrecht zur Zeit Diokletians. Extrait du Bulletin de l'Accad. Polonaise des sc. et des lettres Cracovie 1919 — 1920, Cracovie 1923, 271 n.; Instytucje i historje rzymskiego prawa prywatnego, Kraków 1934, 21.

[4]) Bonfante, Di una influenza orientale nel diritto romano, w Arch. giur., CI (1929), IV ser., XVII, 3, 15 n.; Collinet, Études historiques sur le droit de Justinien, I. Le caractère oriental de l'oeuvre législative de Justinien et les destinées des institutions classiques en Occident, Paris 1912; Taubenschlag, Das römische Privatrecht zur Zeit Diokletians 145, Carusi, I problemi dei rapporti fra il diritto romano e Oriente, w Congresso internazionale di diritto romano. Sunti delle Relazioni Roma 1933, 104.

[5]) Wissowa, Religion und Kultus der Römer, München 1902, 63 n. 78 n.; Boissier, La religion romaine d'Auguste aux Antonins, Paris 1900, I, 37 n.; II, 365 n.

[6]) Tac., Ann. 15, 44; Plinius, Epist. 10, 97; Ulp., D. 48, 4, 1; Paul., Sent. 5, 29, 1. Guérin, Étude sur le fondoment juridique des persécutions dirigées contre les chrétiens pendant les deux premiers siècles de notre ère, w Nouv. rev. hist. de dr. fr. et etr., XIX (1895) 601 — 46; 713 — 37; Cuq, De la nature des crimes imputés aux chrétiens d'après Tacite, Rome 1886; Mommsen, Der Religions — frevel nach römischen Recht, w Juristische Schriften, Berlin 1907, III, 393 n.; Conrat (Cohn), Die Christenverfolgungen im römischen Reiche vom Standpunkte des Juristen, Leipzig 1897, 53 n.; Flasch, Constantin der Grosse als erster christlicher Kaiser, Würzburg 1891, 20; Ks. Lisiecki, Czasy męczeńskie Kościoła św., Poznań 1915.

[7]) Tertull., Apologeticus, c. 38 (Migne, 1, 527 — 31); Ks. Bilczewski, Położenie prawne chrześcijan w trzech pierwszych wiekach. Przegląd Powszechny, Kraków 1890, XXV, 346 i XXVI, 39, 178.

[8]) Roberti, Le collezioni giustinianee e il cristianesimo, w Sunti delle Relazioni 70.

[9]) Abraham, Edykt medjolański w 1600-letnią rocznicę. Odb. z Przeglądu Powszechnego, Kraków 1913.

[10]) Eusebius, Hist. eccles. 10, 5 (Migne, P. L., 20, 879 n.); Lactantius, De mortibus persecutorum, c. 48 (Migne, P. L., 7, 267 — 70). Ferrini, Manuale di pandette[3] Milano 1917, 101 n.

dla prawa rzymskiego zupełnie nowy okres życia [11]). Jest rzeczą jasną, że od chwili uznania religji chrześcijańskiej przez edykt tolerancyjny Konstantyna W. i Licyncjusza i późniejszego przyjęcia jej za religję państwową przez Gracjana, Walentynjana i Teodozjusza (380) [12]) chrześcijaństwo poczęło wywierać wpływ bezpośredni, czyli zapomocą władzy ustawodawczej, na kształtowanie się prawa prywatnego w duchu nauki i etyki chrześcijańskiej. Gruntowne studjum autorów chrześcijańskich i różnych źródeł pierwszych pięciu wieków wykazuje stopniowo wytwarzanie się chrześcijańskiego prawa prywatnego, które zaczęło oddziaływać na prywatne prawo rzymskie.

W czasach Justynjana idea chrześcijańska panuje w prawie wszechwładnie [13]). Nie oznacza to jednak, że wszystkie przepisy prawa justynjańskiego zostały w całości uzgodnione z nauką i etyką chrześcijańską i że z pogaństwa nic już nie pozostało [14]). Niektóre bowiem pogańskie instytucje prawne zostały jeszcze w prawie justynjańskiem, jak niewolnictwo i, aczkolwiek z wielkiemi ograniczeniami, rozwody. Lecz, są to tylko rzadkie wyjątki. Prawo justynjańskie w całości wzięte jest prawem chrześcijańskiem, przytem przesiąkniętem ideą religijną [15]).

Religja chrześcijańska wielką troską otaczała zawsze rodzinę, stąd też wywarła wpływ szczególny na rzymskie prawo małżeńskie. Rzecz naturalna, że nie wszystkie zmiany, jakie zostały dokonane w pogańskiem prawie małżeńskiem, należy przypisać chrześcijaństwu. Niektóre z tych zmian są zwykłem następstwem dalszego rozwoju nauki prawa lub ustawodawstwa, inne zostały spowodowane przez nowe warunki ekonomiczne lub społeczne, jakie nastały w okresie monarchji absolutnej, inne znów miały na celu pewne interesy, lecz są i takie, które oparcie swoje mają niewątpliwie w nauce chrześcijańskiej; co zresztą nieraz sami cesarze wyraźnie podkreślają [16]). Ustalenie zmian, dokonanych pod wpływem chrześcijaństwa, nie jest rzeczą łatwą, gdyż trudno jest zbadać dokładnie wszystkie impulsy, które oddziaływały na władzę ustawodawczą przy przeprowadzeniu zmian w dawnych przepisach prawa klasycznego. Do zmian oczywistych, wprowadzonych do prawa małżeńskiego pod wpływem chrześcijaństwa, należy zaliczyć: 1) przeobrażenie istoty małżeństwa i zniesienie kar ustanowionych przeciwko celibatowi i bezdzietności; 2) ograniczenie konkubinatu legalnego i przyznanie związkom niewolników pewnego charakteru małżeńskiego; 3) w przedmiocie wymogów do małżeństwa: rozszerzenie zakresu niektórych przeszkód do zawarcia małżeństwa oraz wprowadzenie przeszkód nowych; 4) co do skutków małżeństwa: uznanie pewnego równouprawnienia żony z mężem w stosunkach wzajemnych pomiędzy małżonkami oraz powiększenie praw dzieci w stosunku do rodziców, szczególnie przez ustanowienie legitymacji dzieci naturalnych; 5) wreszcie znaczne zmiany wprowadzono w dziedzinie rozwiązania małżeństwa i jego

---

[11]) Nazarius, Panegyr. Const. Aug. dictus, c. 38 (Migne, P. L., 6, 608), tak w 321 r. charakteryzuje początek dzieła ustawodawczego Konstantyna: „Novae leges regendis moribus et frangendis vitiis constitutae. Veterum calumniosae ambages recisae, captandae simplicitatis laqueos perdiderunt. Pudor tutus Munita coniugia"; Albertario, De Diocleziano a Giustiniano, w Conferenze por il XIV centenario delle Pandette, Milano 1931, 324.

[12]) C. Th. 16, 1, 2 = C. 1, 1, 1.

[13]) Marchi, Dell'influenza del cristianesimo sulla codificazione giustinianea, w Studi Senesi, 38 (1924) 68.

[14]) Perozzi, Precetti e concetti nell'evoluzione giuridica, w Atti della Società Italiana per il progresso delle scienze V-a riunione, Roma 1911, 19 n. (odb.).

[15]) Marchi, Dell'influenza del crist. sulla codificaz. giustin. 87 n.

[16]) Constan., C. 1, 13, 2.

skutków: ograniczono rozwody i zmieniono przepisy odnośnie małżeństw powtórnych. Z powyższego widać, że niema prawie dziedziny prawa małżeńskiego, w której chrystjanizm nie wywarł swojego wpływu.

Prawo rzymskie przekazało nam dwie definicje małżeństwa. Modestinus tak je określa: „Nuptiae sunt coniunctio maris et feminae et consortium omnis vitae, divini et humani iuris communicatio“ [17]). Druga definicja, pochodząca najprawdopodobniej od Ulpjana, głosi: „Nuptiae sive matrimonium est viri et mulieris coniunctio, individuam consuetudinem vitae continens“ [18]). Z powyższych określeń wynika, że małżeństwo, matrimonium, nuptiae, stanowi unormowany przez prawo związek pomiędzy mężczyzną i kobietą, zawarty w celu całkowitej i trwałej wspólności życiowej. Dwa składniki są konieczne do powstania małżeństwa: intencja — affectio maritalis i wspólność życiowa — coniunctio lub individua vitae consuetudo; pierwszy jest natury podmiotowej, a drugi przedmiotowej. Affectio maritalis oznacza wolę aktualną wspólnego pożycia mężczyzny i kobiety w społeczności trwałej, powszechnej i wyłącznej w celu rozmnażania i wychowania potomstwa; bez niej nie może istnieć związek małżeński, gdyż jest ona konieczna do utrzymania zasady consortium omnis vitae [19]).

Julianus mówi: „Nuptiae consensu contrahentium fiunt“ [20]). Zasadę tę niejednokrotnie wypowiadają także Ojcowie Kościoła. Więc, św. Ambroży (+ 397) mówi: „Non enim defloratio virginitatis facit coniugium, sed pactio coniugalis; denique cum iungitur puella, coniugium est, non cum virili admixtione cognoscitur“ [21]). Podobne zdanie podaje św. Jan Chryzostom (+ 407): „Matrimonium quidem non facit coitus, sed voluntas“ [22]). Św. Augustyn (+ 430) ujmuje to w ten sposób: Coniux vocatur a prima fide desponsationis, quam concubitu non cognoverat, nec fuerat cogniturus“ [23]). Niejednokrotnie zachodziły trudności przy stwierdzeniu rzeczywistej woli stron zawarcia małżeństwa i w wypadkach tych uciekano się do domniemań prawnych. Sam fakt pożycia mężczyzny z kobietą uważano za małżeństwo, jeżeli kobieta była wolnourodzoną i szanowaną, jeżeli zaś była wyzwolenicą lub nieszanowaną, pożycie wspólne uważano za konkubinat. Modestyn podaje: „In liberae mulieris consuetudine non concubinatus, sed nuptiae intelligendae sunt, si non corpore quaestum fecerit“ [24]).

Drugim składnikiem jest wspólność życiowa, jako realna podstawa wzajemnych stosunków pomiędzy małżonkami; oznaczano ją zapomocą wyra-

---

[17]) D. 23, 2, 1. Albertario, De Modestiniana matrimonii definitione, w Apollinaris, 5 (1932) 435 n.; Solazzi, Consortium omnis vitae, w Annali della R. Università di Macerata, 5 (1929) 27 n.; Bonfante, Corso di diritto romano, Roma 1925, I, 193; Di Marzo, Lezioni sul matrimonio romano, Palermo 1919, I, 2 n.; Hruza, Beiträge zur Geschichte des griechischen und römischen Familienrechts, Erlangen - Leipzig 1894, 8.

[18]) Iust. 1, 9, 1.

[19]) Plaut. Mil. glor. 4, 6, 60; Stich. 1, 2, 75 n.; Ulp., D. 48, 20, 5, 1: „virum mariti affectionem et mulierem uxoris animum retinere“.

[20]) D. 23, 1, 11. Por. także Iustin. (535), C. 5, 17, 11 pr.; Nov. 22, 3 (535 r.); Nov. 74, 4 (538 r.).

[21]) Ambrosius, De institutione virginis, c. 6 (Migne, 16, 331) = c. 5 C. 27 q. 2.

[22]) Chrysostomus, Hom. XXXII, in Matth. (Migne, P. G., 56, 802) = c. 1 C. 27 q. 2.

[23]) Augustinus, De nuptiis et concupiscentia, I, 11 (Migne, 44, 420 — 1) = c. 9 C. 27 q. 2; por. także Sermo 51, 21 (Migne, P. L., 38, 351 — 2), Poters, Die Ehe nach der Lehre des hl. Augustinus, Pederborn 1918, 3 — 10.

[24]) D. 23, 2, 24. W prawie klasycznem tekst ten zapewne zaczynał się od słów: „in liberae et ingenuae", lecz w drodze interpolacji „et ingenuae" opuszczono.

żenia honor matrimonis[25]). O faktycznem rozpoczęciu pożycia małżeńskiego według prawa przedklasycznego i klasycznego świadczył akt zewnętrzny wprowadzenia żony do domu męża, deductio in domum mariti[26]). Pomponjusz wyraźnie mówi, że kobieta może wyjść zamąż za nieobecnego za pośrednictwem listu lub posłańca, jeżeli zostanie do domu jego wprowadzona[27]). Następnie, Ulpjan podaje, że jeżeli komuś zostanie zapisany legat pod warunkiem „si in familia nupsisset", spełnienie warunku urzeczywistnia się z chwilą wprowadzenia żony do domu męża[28]). Scaevola, zastanawiając się nad sprawą zwrotu darowizny uskutecznionej pomiędzy oblubieńcami przed wprowadzeniem oblubienicy do domu oblubieńca w wypadku rozwodu, uważa wprowadzenie żony do domu męża za istotny wymóg zawarcia małżeństwa[29]). Podobnie na sprawę darowizn pomiędzy oblubieńcami patrzy cesarz Aureljan (270 — 274), uważając mianowicie, że darowizna uskuteczniona w domu oblubieńca stanowi donatio ante nuptias, uskuteczniona zaś w domu oblubienicy jest darowizną pomiędzy małżonkami[30]). Według prawa justynjańskiego małżeństwo zawiera się przez samo oświadczenie wzajemnej zgody, solus consensus nuptialis, wyrażonej w formie dowolnej[31]). Zgoda ta jednak powinna odnosić się do teraźniejszej wspólności małżeńskiej, czyli powinno się z nią łączyć wykonanie jej przez faktyczne rozpoczęcie pożycia małżeńskiego[32]). Wprawdzie Justynjan wspomina o wprowadzeniu oblubienicy do domu oblubieńca, o dotykaniu Pisma św. i składaniu przysięgi w kościele, uważa jednak te ceremonje tylko za środki dowodowe zawarcia małżeństwa[33]). Zmianę tę odnośnie do wymogów koniecznych do powstania małżeństwa należy przypisać nauce Ojców Kościoła o istocie małżeństwa[34]). Św. Augustyn, jeden z głównych przedstawicieli tego poglądu, głosi: „Non ergo... negent esse vel illum maritum, vel illam uxorem, quia non sibi carnaliter miscentur, sed cordibus connectuntur"[35]). Ustawodawstwo cesarza Bazylego Macedończyka nakazało pod rygorem kary zawieranie małżeństw publicznych[36]). Zakaz małżeństw tajnych z natury rzeczy sankcjonował i wprowadzał powszechny zwyczaj zaślubin wobec osoby duchownej. Wreszcie, cesarz Leon Filozof nakazał w Noweli 89 z 893 r. zawieranie małżeństwa pod karą nieważności w formie kościelnej i z błogosławieństwem kapłańskiem[37]). Chociaż podane definicje rozpatru-

[25]) Albertario, Honor matrimonii e affectio maritalis, w Rend. del R. Istituto Lombardo di sc. e lett., serie II, LXII (1929), fasc. XVI — XX, 808 — 20 = Studi di dir, rom. I, Milano 1933, 211 n.

[26]) Co się tyczy znaczenia prawnego wprowadzenia żony do domu męża, niema wśród uczonych jednozgodności. Według jednych stanowi ono warunek niezbędny do powstania małżeństwa, por. Levy, Der Hergang der römischen Ehescheidung, Weimar 1925, 68 n.; Siber, Römisches Recht, II, 35 n.; Źródłowski, Instytucje i historja prywatnego prawa rzymskiego, Lwów 1889, 533. Według drugich natomiast służy ono tylko jako dowód oddania kobiety do dyspozycji męża, por. Arangio - Ruiz, Corso di dir. rom. II, 186; Perozzi, Istituzioni di diritto romano², Roma 1928, I, 317, uw. 1.

[27]) D. 23, 2, 5.

[28]) D. 35, 1, 15.

[29]) D. 24, 1, 66, 1.

[30]) C. 5, 3, 6.

[31]) Iustin. (533). C. 5, 17, 11 pr.; Nov. 22, 3 (535 r.); Nov. 74, 4 (538 r.).

[32]) Sohm, Instytucje, historja i system rz. pr. pryw. (tłum. Taubenschlag i Kozubski), Warszawa 1925, 498.

[33]) Nov. 74, 5.

[34]) Albertario, Di alcuni riferimenti al matrimonio e al possesso in Sant' Agostino, Modena 1931, 6 Studi di dir. rom. I, Milana 1933, 235 n.

[35]) S. Augustinus, Serm. 51, 13 (Migne, 38, 345).

[36]) Prochir. IV, 6, 14, 17; Basil. XXVIII, 4.

[37]) Ferrari, Dir. matr. secondo la Nov. di Leone il Filosofo w Byz. Zeitschr. XVIII; Zachariae v. Lingenthal, Gesch. d. griech. — röm. Rechts 72 n.

ją małżeństwo, jako związek mężczyzny i kobiety, czyli jako stan małżeński, nie odmawiają jednak przy powstaniu tego związku znaczenia decydującego pierwiastkowi umownemu [38]). Ulpjan wypowiada to jasno w słowach: „Nuptias non concubitus, sed consensus facit" [39]). Ze słów tych wynika, że małżeństwo powstaje nie przez fizyczne zamieszkanie mężczyzny i kobiety, ale przez wzajemną zgodną wolę skierowaną na zawarcie małżeństwa. Akt wzajemnej zgodnej woli stanowi umowę [40]), która jest przyczyną sprawczą związku małżeńskiego, związek zaś małżeński jest skutkiem umowy małżeńskiej. Ponieważ małżeństwo przychodzi do skutku zapomocą wzajemnego porozumienia mężczyzny i kobiety, skierowanego na rozmnażanie i wychowywanie potomstwa, stąd też tworzy ono umowę dwustronną, contractus bilateralis.

Chrześcijaństwo podniosło znacznie poziom etyczny małżeństwa oraz całą instytucję małżeństwa obdarzyło charakterem nadprzyrodzonym, zaliczając je do szeregu sakramentów. Liczni Pisarze i Ojcowie Kościoła, nawiązując do słów św. Pawła: „Tajemnica to wielka; ja zaś powiadam w Chrystusie i w Kościele" [41]), stwierdzają sakramentalny charakter małżeństwa [42]). Zatem małżeństwo chrześcijańskie jest związkiem prawnym mężczyzny i kobiety, któremu towarzyszy łaska boska. Odpowiada to w całości słowom Pisma św.: „Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje jednem ciałem" [43]). Podniesienie małżeństwa do godności sakramentu i ogłoszenie go za symbol połączenia Chrystusa z Kościołem uczyniło z niego instytucję iuris divini i wzmocniło charakter jego nierozerwalności. Typową chrześcijańską definicję małżeństwa podaje Tertuljan: „Matrimonium est, cum Deus iungit duos in unam carnem, aut iunctos deprehendens in eadem carne, coniunctionem signavit" [44]). Wskutek podniesienia małżeństwa chrześcijan do godności sakramentu stało się ono kontraktem nadnaturalnym, podczas gdy małżeństwo niechrześcijan pozostało kontraktem naturalnym, choćby nawet posiadało charakter religijny. Wszelki kontrakt małżeński, zgodny z prawem boskiem i kościelnem, zawarty pomiędzy chrześcijanami jest sakramentem. Stąd też, nie można oddzielać sakramentu od kontraktu, czyli, jeżeli kontrakt jest nieważny, tem samem niema sakramentu. Sakrament nie jest tylko jakimś przymiotem zewnętrznym, dodanym do umowy małżeńskiej, lecz jest skutkiem immanentnym samej umowy mał-

---

[38]) Kanonistyka odróżnia w wypadku tym matrimonium in fieri i matrimonium in facto. Pierwsze oznacza umowę pomiędzy mężczyzną i kobietą, powodującą pomiędzy nimi wspólność życiową, a drugie oznacza wypływającą z tej umowy wspólność życiową, czyli węzeł małżeński. Por. Gasparri, Tractatus canonicus de matrimonio[2], Parisiis 1904, I, 2.

[39]) D. 50, 17, 30; 35, 1, 15.

[40]) Ulp., D. 2, 14, 1, 2; 50, 12, 3 pr.: „Pactum est duorum consensus atque conventio.

[41]) Efez. 5, 32.

[42]) Tertull. (+ 240), Adversus Marcionem, V, 18 (Migne, P. L., 2, 548 n.); De monogamia, c. 5 (Migne, 2, 984 n.); Origenes (+ 254), Comment. in Matth. XIV, 16 (Migne, 13, 1230); S. Ambrosius (+397), De Abraham, I, 7 (Migne, 14, 464 n.) = c. 4 C. 32 q. 4; S. Epiphanius, Adversus haeres, 41, 30 (Migne, 41, 942); S. Innocentius (401 — 417), Epist. XXXVI ad Probum (Migne, 20, 602); S. Augustinus (+ 430), In Joan., IX, 2 (Migne, 35, 1459); De bono coniugali XXIV, 32 (Migne, 40, 394); De nupt. et concup., I, 10 (Migne, 44, 420); por. także w c. 10 C. 27 q. 2 i c. 2 C. 32 q. 7. Rouët de Journel, Enchiridion Patristicum, Herder 1923; w spisie teologicznym pod wyrazem matrimonium. Odnośnie do pomników ikonograficznych, por. Martigny, Dictionnaire, v. mariage chrétien.

[43]) Efez. 5, 31.

[44]) Tertull., De monogamia, 9 (Migne, 2, 991).

żeńskiej. Dlatego też, niema żadnych specjalnych warunków do kontraktu — sakramentu, lecz każdy kontrakt małżeński chrześcijan, ważnie zawarty, jest zarazem sakramentem, gdyż w małżeństwie chrześcijańskiem kontrakt i sakrament stanowią jedno i to samo [45]). Możemy więc określić małżeństwo chrześcijańskie jako umowę zawartą pomiędzy mężczyzną i kobietą, mającą na celu wprowadzenie zupełnej wspólności życia i przez Chrystusa wyniesioną do godności rzeczywistego sakramentu Nowego Przymierza [46]).

Chrześcijaństwo wywarło wielki wpływ na istotę małżeństwa: spowodowało, że małżeństwo w pojęciu chrześcijańskiem nie jest tylko stosunkiem, który trwa w miarę istnienia maritalis affectio, lecz jest aktem, zapomocą którego dwie osoby łączą się węzłem małżeńskim na całe życie. Zasada consensus facit nuptias nie oznacza już pewnego stanu przyzwolenia, stanowiącego istotę trwałą życia małżeńskiego, ale przyzwolenie początkowe, tworzące stan prawny niezależny w swym bycie od trwania samej zgody. W ten sposób wytworzyło się pojęcie mistycznego węzła małżeńskiego i, co zatem idzie, jego charakter nierozerwalny. W pojęciu pogańskiem małżeństwo rozwiązuje się, jeżeli przestaje istnieć affectio, w pojęciu chrześcijańskiem jest ono stosunkiem stałym, łączącym dwie osoby na całe życie zapomocą wzajemnej umowy. Trwałość małżeństwa, według pojęć chrześcijańskich, jest niezależna od pierwiastka woli, affectio maritalis, podczas gdy trwałość jego w świetle pojęć pogańskich była w całości zależna od istnienia tego pierwiastka. Stąd też, jeżeli w dawnem prawie zakaz wstępowania w związki małżeńskie — maneat sine coniuge — oznaczał karę lub radę, obecnie oznacza logiczne następstwo trwania stanu małżeńskiego. Jeżeli zaś małżonkowie dla pewnych słusznych przyczyn rozłączają się, daje to początek nowej instytucji prawa małżeńskiego, zwanej separatio quoad thorum et mensam [47]). Następnie małżeństwo nie jest tylko zwykłym stanem faktycznym, pociągającym za sobą skutki prawne, jak to miało miejsce w prawie klasycznem, lecz stało się stanem prawnym [48]). Stąd też, małżeństwo — owa viri et mulieris coniunctio individuam vitae consuetudinem continens — może trwać, przynajmniej w skutkach swych, także bez affectio maritalis. Kościół, patrząc na małżeństwo, jako na sakrament, zrywa z charakterem faktycznym małżeństwa. Wobec tego niewola lub zaginięcie małżonka nie mogą spowodować rozwiązania małżeństwa; małżeństwo rozwiązuje się tylko przez śmierć współmałżonka [49]). Pod wpływem nauki chrześcijańskiej małżeństwo stało się kontraktem, do którego zawarcia consensus był konieczny, ale którego dalsze istnienie stało się niezależnem od trwania tej zgody.

Cesarze rzymscy doby chrześcijańskiej zaczynają pracować nad uzgodnieniem przepisów prawnych, odnoszących się do małżeństwa, z nauką chrześcijańską oraz nad podniesieniem poziomu etycznego małżeństwa. Do najwybitniejszych cesarzy w tej dziedzinie należą: Konstantyn Wiel-

---

[45]) Esmein-Génestal, Le mariage en droit canonique², Paris 1929, I, 83 — 9; Serrier, De quelques recherches concernant le mariage contrat-sacrement et particulièrement de la doctrine augustinienne du mariage, Paris 1928.

[46]) Gasparri, Tractatus canonicus de matrimonio⁸ I, 25.

[47]) Ferrini, Manuale di pandette⁸ 870 n.; Bonfante, Corso di diritto romano, Roma 1925, 268 n.; Arangio-Ruiz, Corso di instituzioni I, 204.

[48]) Pacchioni, Corso di diritto romano I, 630.

[49]) S. Augustin, De coniug. adult., 2, 9; 2, 13; 2, 20 (Migne, 40, 476, 479, 486); Innoc. I, Epist. 36 (Migne, 20, 602 — 3); Zeno, Tract. I, 5, (Migne, 11, 305).

ki, Teodozjusz II i Justynjan [50]). A więc, Konstantyn W., powodując się zasadami nauki chrześcijańskiej, zniósł na mocy konstytucji „De infirmandis poenis caelibatus et orbitatis" (320 r.) kary ustanowione za bezżeństwo i bezdzietność, uważając dawne prawo za jarzmo, krępujące tak mężczyznę, jak i kobietę [51]). Kary te zostały ustanowione przez lex Iulia et Papia Poppaea, która mimo dobrych chęci ze strony ustawodawcy, była nieodpowiednia i zamiast odrodzić rodzinę wzbogaciła jedynie skarb. Dlatego też z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa, jako niezgodna z duchem nowej nauki, musiała wyjść z użycia [52]). W świetle ewangelji celibat jest rzeczą chwalebną, ponieważ czystość jest oznaką doskonalszego życia [53]). Liczni pisarze kościelni, idąc w myśl rad ewangelicznych, wypowiadają się o celibacie jako o środku do zdobycia doskonałości chrześcijańskiej: św. Ignacy Męczennik (+107) w liście do biskupa Polikarpa pisze: „Jeśli kto może zachować czystość na chwałę ciała Pańskiego, niech ją zachowa, byle bez chełpliwości" [54]). Św. Justyn (+163 —7) uważa czystość za środek do ściślejszego zjednoczenia się z Bogiem [55]). Podobne zdanie podaje Atenagoras (+ 170) [56]), Klemens aleksandryjski (+ 217) [57]) i wielu innych [58]). Zniesienie tego przepisu osiągnęło podwójny skutek: z jednej strony uprawniło życie samotne, a z drugiej przywróciło wolność przy zawieraniu małżeństwa. Teodozjusz II poszedł po tej samej linji dalej i na mocy konstytucji z r. 410 zniósł leges decimarum, które ograniczały małżonków w dziedziczeniu po sobie, jeżeli nie posiadali trojga dzieci [59]). Konstytucje te obaliły całkowicie sławne ustawy, które cesarze pogańscy uważali za podstawę swego państwa, a polityka oparta na względach materjalnych ustąpiła miejsca polityce opartej na wolności i miłości. Justynjan wreszcie wprowadził zasadę równości, uznając za ważne małżeństwa zawarte z osobami stanu niższego, które według ustaw Augusta były uważane za nieważne [60]). Należy jednak zaznaczyć, że nigdy nie zdołano przeprowadzić całkowitego uzgodnienia prawa rzymskiego z nauką chrześcijańską [61]). Stąd też św. Hieronim mógł powiedzieć: „Aliae sunt leges Caesarum, aliae Christi, aliud Papianus, aliud Paulus noster praecipit" [62]).

W czasach Augusta powstaje specjalny rodzaj pozamałżeńskiego, t. j.

---

[50]) Troplong, De l'influence du christianisme sur le droit civile des Romains, Bruxelles 1844, 63 — 4.

[51]) C. Th. 6, 16, 1 = C. 8, 57 (58), 1. Cassiodorus, Hist. eccl. 9 (Migne, 69, 893), zniesienie kar nałożonych na caelibes i orbi wyraźnie przypisuje wpływowi nauki chrześcijańskiej. Por. także Girard, Manuel élémentaire de droit romain [6], Paris 1918, 71, 889; Cuq, Manuel des institutions juridique des Romains [2], Paris 1928, 773; Perozzi, Istituzioni di diritto romano [2], I, 421; Troplong, ibid. 63 n.

[52]) Rotondi, Leges publicae Pop. Rom. w Encicl. giurid. ital.; Arangio-Ruiz, Istituzioni di diritto romano, II, 193.

[53]) Mat. 19, 27 n.; I, Kor. 7.

[54]) Św. Ignacy Męcz., List do Polikarpa, 5 (Pisma Ojców Kościoła I, 245).

[55]) Iustinus, Apolog., I, 15 (Migne, P. G., 6, 350).

[56]) Athenagoras, Legatio pro christianis, c. 33 (Migne, P. G., 965 n.).

[57]) Clem. Alex., Stromat. III, 11 (Migne, P. G., 8, 1171 n).

[58]) Ambrosius, De viduis, c. 12 (Migne, P. L., 16, 269 n.); Augustinus, De nuptiis et concup., I, 1 n. (Migne, P. L., 44, 413 n.); De sancta virginitate, c. 13 (Migne, P. L., 40, 401).

[59]) C. 8, 57, 2.

[60]) C. 5, 4, 23.

[61]) Freisen, Geschichte des canonischen Eherechts, Paderborn 1893, 885 n.; Zhishman, Das Eherecht d. orient. Kirche 99 n.

[62]) S. Hieronym., Ad Oceanum de morte Fabiolae, epist. 77 c. 3 (Migne, P. L., 22, 691).

bez affectio maritalis, pożycia kobiety z mężczyzną z zamiarem trwałego utrzymania tego pożycia, zwany concubinatus [63]). Konkubinat od małżeństwa różni się jedynie intencją, która jest inna przy zawarciu małżeństwa, niż przy zawarciu konkubinatu [64]). Paulus wyraźnie mówi, że różnicy pomiędzy konkubiną, a małżonką należy doparywać się tylko w pierwiastku intencji: „Concubinam ex sola animi destinatione oportet“ [65]). Papinjan wyraża to w ten sposób, że konkubina nie posiada „maritalis honor et affectio“; przytem zaznacza, że w razie trudności ustalenia, czy strony żyją w małżeństwie, czy w konkubinacie, należy zwrócić uwagę na osoby, o które chodzi i na sposób ich życia [66]). Według Ulpjana różnica pomiędzy konkubiną, a małżonką polega na dignitas małżonki, której nie posiada konkubina [67]). Nazwa mater familias lub uxor konkubinie nie przysługuje, co wyraźnie zaznacza Marcellus [68]) i Ulpjan [69]), a Masurius Sabinus powiada, że przysługuje jej nazwa concubina, która jest nieco zaszczytniejsza od przyjaciółki, amica [70]).

Gdy chrześcijaństwo zapanowało w państwie rzymskiem, konkubinat istniał jako instytucja prawna i miał szerokie zastosowanie. Chrześcijaństwo z faktem tym musiało się liczyć. Stąd też, początkowo stosunek jego do konkubinatu rzymskiego nie jest jasno określony. Wytworzyły się w stosunku do niego dwie tendencje, wzajemnie sobie przeczące [71]). Jedna tendencja starała się przyrównać konkubinat do małżeństwa, a druga, która ostatecznie przeważyła, okazała się dla konkubinatu wroga i pociągnęła za sobą w prawie kanonicznem wydanie przeciwko niemu szeregu przepisów. Do przedstawicieli kierunku pierwszego należy synod w Toledo (400), który wyraźnie uznaje instytucję konkubinatu. Słowa jego brzmią: „Ceterum qui non habet uxorem et pro uxore concubinam habet, a communione non repellatur; tamen ut unius mulieris, aut uxoris, aut concubinae ut ei placuerit sit coniunctione contentus“ [72]). Podobnie wyraża się Izydor, biskup sewilski († 636): „Christiano non dicam plurimas, sed nec duas simul habere licitum est nisi unam tantum, aut uxorem, aut certe loco

---

[63]) Meyer, Der römische Konkubinat, Leipzig 1895; Costa, Il concubinato in Roma, w Bullettino dell'Istituto di diritto romano, XI, 1898; Castelli, Il concubinato e la legislazione augustea, w Bull. dell'Ist. di dir. rom., XXVI, 1914 = Scritti giuridici, Milano 1923; Bonfante. Note sulla riforma giustinianea del concubinato, w Studi Perozzi, Palermo 1925; Corso di dir. rom. I, 231 — 9; Perozzi, Istituzioni di dir. rom [2], I, 371 — 9; Girard, Le concubinat en droit romain, w Journal des Savants, 1880, 176 — 89; D'Haucour, L'évolution historique du concubinat romain, w Nouv. rev. hist. de dr. fr. et étr., 18 (1894) 703 — 45; Plassard, Le concubinat romain, Toulouse 1921.

[64]) Bonfante, Corso I, 231; Perozzi, Istituzioni [2] I, 371; Arangio-Ruiz, Corso di istituzioni II, 218; Cuq, Manuel des instit. jurid. des Romains [2], Paris 1928, 164; Albertario „Honor matrimonii“ e „affectio maritalis“, 1929.

[65]) D. 25, 7, 4; Ulp., D. 24, 1, 3, 1.

[66]) D. 39, 5, 31 pr. Wyraz affectio jest dodany w drodze interpolacji, por. Albertario, Honor matrimonii e affectio maritalis, w Rend. del R. Ist. Lomb. di sc. e lett., ser. II, LXII (1929) 10 — 11 (odb.).

[67]) D. 32, 49, 4.

[68]) D. 23, 2, 41, 1.

[69]) D. 48, 5, 14 (13) pr.

[70]) Paul., D. 50, 16, 144.

[71]) Esmein, Le mariage en droit canonique, Paris 1891, II, 109 n.; Freisen, Geschichte des can. Eherechts 67 n.

[72]) Conc. Tolet. I, c. 17 Mansi, 4, 1001 = c. 4 D. 34. Du Cange, Glossarium ad scriptores mediae et infimae latinitatis, v. concubina, podaje teksty kilku synodów, które tolerowały konkubinat.

uxoris (si coniux deest) concubinam" [73]). Są to jednak tylko przepisy partykularnej władzy ustawodawczej lub zdania poszczególnych pisarzy kościelnych. Według kierunku drugiego konkubinat rzymski wobec forum kościelnego nie ma żadnego znaczenia i powinien być odrzucony. Św. Ambroży (+ 397) głosi: „Quidquid in ea, quae non sit legitima uxor, commissum fuerit, adulterii crimino damnatur" [74]). Papież Leon I (440—461) wyraźnie zaznacza, że „aliud est uxor, aliud concubina" i nakazuje porzucenie konkubiny i zawarcie małżeństwa prawnego [75]).

Stanowisko nieprzychylne nauki chrześcijańskiej odnośnie do konkubinatu nie pozostało bez wpływu na ustawodawstwo cesarzy chrześcijańskich [76]). Wprawdzie cesarze chrześcijańscy przez długi czas uznawali concubinatus jako pewien rodzaj małżeństwa i nazywali go inaequale coniugium, legitima coniunctio sine honesta celebratione matrimonii lub licita coniunctio [77]) lecz powoli zaczęli dążyć do zniesienia go, bądź przez obniżenie stanowiska konkubiny i dzieci z niej zrodzonych, bądź przez ułatwienie przekształcenia go na małżeństwo rzeczywiste: system pierwszy przeważał przed Justynjanem, a drugi za Justynjana [78]). Co się tyczy obniżenia stanowiska konkubiny i dzieci z konkubinatu, zwanych liberi naturales, to już pierwszy cesarz chrześcijański Konstantyn W. (336) zabronił czynienia konkubinie i dzieciom naturalnym jakichkolwiek szczodrobliwości, a w razie ich uskutecznienia nakazywał zwrot na korzyść dzieci prawych, rodziców, braci i sióstr zmarłego. Jeżeli zmarły nie posiadał krewnych prawych, to, quidquid talibus filiis el uxoribus liberalitas impura contulerit, pod karą in quadruplum przechodziło na skarb państwowy [79]). Cesarze Walentynjan, Walens i Gracjan (371) złagodzili ten przepis i pozwolili czynić darowizny lub rozporządzenia ostatniej woli na korzyść dzieci naturalnych lub konkubiny do wysokości uncji, czyli dwunastej części spadku, jeżeli pozostały dzieci prawe lub rodzice, a do wysokości trzech uncyj, czyli czwartej części spadku, jeżeli nie było dzieci prawych lub rodziców [80]). Arkadjusz i Honorjusz w konstytucji z r. 397 powrócili do postanowienia Konstantyna W. [81]), lecz później w r. 405, razem z Teodozjuszem II, wznowili rozporządzenie Walentynjana, Walensa i Gracjana [82]). Teodozjusz II i Walentynjan III w r. 426 pozwolili obdarzać konkubinę i dzieci naturalne tylko do wysokości ósmej części majątku [83]), a w dwa lata później powrócili znowu do rozporządzenia Walentynjana, Walensa i Gracjana [84]).

(C. d. n.).

---

[73]) C. 5, D. 34.

[74]) C. 4, C. 32, q. 4.

[75]) C. 12, C. 32, q. 2. Por. także S. Augustinus w c. 6, D. 34; Sermo 224, 3 (Migne, P. L., 38, 1094 n.; 392, 2 (Migne, 39, 1710); Siricius, Epist. 10 (Migne, 13, 1189); Appol. Sidon, Epist. 9, 6 (Migne. 58, 620).

[76]) Girard, Manuel élém. de dr. rom.[6], 188; Cuq, Manuel des instit. jurid.[2], 203; Bonfante, Storia del dir. rom.[2], 540; Corso di dir. rom. I, 233 n.; Perozzi, Istituzioni[2], I, 379; Marchi, Dell'influenza del cristianesimo sulla codificazione giustin., w Studi Senesi, XXXVIII, 78 n.; Puchta, Cursus der Institutionen[8] I, 546; Troplong, De l'influence du christianisme 84 n.

[77]) C. Th. 4, 6, 7; Theod. i Val. (443), C. 5, 27, 3; Iustin. (529), C. 6. 57, 5, 2.

[78]) Bonfante, Corso I, 233 n.

[79]) C. Th. 4, 6, 2, 3; C. 5, 27, 1.

[80]) C. Th. 4, 6, 4.

[81]) C. Th. 4, 6, 5.

[82]) C. Th. 4, 6, 6 = C. 5, 27, 2.

[83]) C. Th. 4, 6, 7.

[84]) C. Th. 4, 6, 8.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

O art. 133 — 140 Ordynacji Podatkowej

Ordynacja Podatkowa, obowiązująca od dnia 1 października 1934 r. (D. U. 39 p. 346 z 1934 r.) w art. 133 — 140 zawiera przepisy, które mają ścisły związek z K. P. C. i dotyczą zarówno egzekucji (przywileje przy podziale sumy, uzyskanej z egzekucji), jak i odpowiedzialności majątkowej za podatki wymierzone osobom trzecim, co ma znaczenie przy sprawach o własność i o wyłączenie.

Ordynacja Podatkowa wymienia w art. 1 te podatki, do których ma zastosowanie (m. in. gruntowy, od nieruchomości, od lokali, przemysłowy, dochodowy i t. p.). Ustawy podatkowe określają, kiedy powstaje obowiązek podatkowy i prawo Państwa do wymiaru podatku (art. 43), przyczem utrzymana została zasada, iż odwołania od orzeczeń władz wymiarowych wnoszone są do władzy odwoławczej — skarbowo-administracyjnej i do Trybunału Administracyjnego (art. 109, 124), a nie do sądów powszechnych. Jedyny wyjątek stanowi art. 133: „Spadkobiercy odpowiadają za nieściągnięte należności podatkowe spadkodawcy i masy spadkowej, jak za zobowiązania, oparte na tytułach prywatno-prawnych według przepisów prawa spadkowego". Wynika z tego, iż o ile podatek został już wymierzony za życia spadkodawcy, lub należy się za czas życia spadkodawcy i nie został wpłacony, to spadkobiercy mogą się bronić w sądzie powszechnym drogą zwykłego powództwa w trybie art. 3 K. P. C. o ustalenie, iż podatek od nich się nie należy, lub w drodze zarzutu przy zajęciu, że nie odpowiadają za podatek i dla tego należy wyłączyć zajęte przedmioty z pod egzekucji. Ponieważ jednak wymierzenie podatku stanowi wyłączną właściwość władz skarbowych, to zasadą powództwa może być nie zarzut, iż od spadkodawcy podatek wogóle się nie należał, bo zarzut ten można podnieść tylko przed właściwą władzą skarbową, lecz zarzut, iż według zasad prawa spadkowego spadkobierca nie odpowiadałby za długi spadkodawcy, a więc i za podatki. Z art. 133 wynika, że sąd może uchylić orzeczenie władzy skarbowej co do podatku, wymierzonego spadkobiercy, uznając, że podatek ten się nie należy i orzeczenie to w myśl art. 381 K. P. C. wiąże urząd skarbowy. Jest to rzadki wypadek, kiedy orzeczenie sądu uchyla orzeczenie władzy podatkowej, wymierzającej podatek. Natomiast interpretacja art. 133 w ten sposób, iż nieściągnięta należność podatkowa spadkodawcy staje się zwykłą prywatno-prawną należnością, jak np. z prawomocnego wyroku, i że można drogą sądową udowodnić uiszczenie podatku, byłaby, zdaniem mojem, zbyt szeroka i nieuzasadniona.

Art. 140 utrzymał w mocy dawny przywilej podatku przemysłowego zgodnie z jego dotychczasową interpretacją przez Sąd Najwyższy (m. in. i w orzeczeniu 160/27), że do podatku przemysłowego nie ustanowiono żadnego nowego przywileju, lecz nakazano stosowanie przywileju, przewidzianego w postępowaniu cywilnem, przyczem zasada ta wyraźnie została zaznaczona w art. 140. Ważnym jest przepis, iż Minister Skarbu określa drogą rozporządzenia, jaki majątek ruchomy należy uważać za należący do przedsiębiorstwa. Przepis ten daje możność dostosowania życia i obrotu do sztywnej i bezwzględnej normy podatkowej. Należy dodać, iż art. 92 ustawy o podatku przemysłowym został uchylony (art. 212 § 2 p. h).

Art. 139 wyraźnie zaznacza, iż podatki: gruntowy, od nieruchomości, od placów i od niektórych budynków w gminach wiejskich nie mają żadnego specjalnego przywileju i stosują się do nich przepisy art. 800, 808 i 811 K. P. C.

W myśl art. 138 nabywca z licytacji nie odpowiada za żadne zaległe podatki, wystarczy więc uiszczenie ceny nabycia i tylko w jej granicach może być mowa o tem, jakie wierzytelności i podatki będą zaspokajane. Jednakże przepis ten odnosi się tylko do art. 134 — 136, przeto nie odnosi się do podatku obrotowego (art. 140), a więc przy nabyciu z licytacji przedsiębiorstwa odpowiadałoby się za podatek obrotowy, niezależnie od tego, czy przewyższałby cenę nabycia.

Art. 134 — 137 regulują: 1) odpowiedzialność osób trzecich za podatek łącznie z właściwym podatnikiem, 2) odpowiedzialność za podatki z tytułu kupna, użytkowania, lub przejęcia majątku. W wypadku pierwszym nakaz płatniczy opiewa na osoby trzecie, a nie na te osoby, których przedmioty zostały zajęte i którym władze skarbowe nie wymierzyły podatku, jednakże w tych wypadkach sąd oddali żądanie wyłączenia zajętych przedmiotów z pod zajęcia i egzekucji. Za podatek od lokali odpowiadają więc solidarnie z najemcą jego małżonek, wstępni, zstępni, przysposobieni i rodzeństwo, zamieszkali z nim stale razem w lokalu, będącym przedmiotem opodatkowania (art. 135). Członkowie rodziny odpowiadają za tę część należności z podatku dochodowego, która przypada stosunkowo na ich dochód, opodatkowany łącznie z dochodem głowy rodziny, jeżeli należność podatkowa nie może być ściągnięta od płatnika (art. 134 § 1). W tym wypadku również nakaz płatniczy opiewa na głowę rodziny, jednakże musi być w nim uwidoczniona odnośna część podatku należnego od członka rodziny i musi być spisany protokół o nieściągalności podatku od głowy rodziny.

Drugi wypadek mniej zahacza o sprawy cywilne. Mówi on o odpowiedzialności za podatki należne z nabytego majątku — przejętego od osoby prawnej (art. 134 §1), o odpowiedzialności za zaległy podatek od nieruchomości, budynków i placów, nabytych od płatnika (art. 136 § 1), o odpowiedzialności w pewnych wypadkach za podatek dochodowy, z nieruchomości gruntowej i budynków, które przeszły na własność lub użytkowanie małżonki płatnika, krewnych i powinowatych tegoż do 3 stopnia. Jak zaznaczyłem, nie dotyczy to nabycia z licytacji (art. 138). Odpowiedzialność za te podatki rozciąga się i na należności uboczne (kary za zwłokę, koszta egzekucyjne i odsetki — art. 137.).

STANISŁAW MACHALSKI.

O zastępstwie stron przez pełnomocników przed sądem

Wedle ogólnego postanowienia art. 84 K. P. C. stronom i ich zastępcom wolno działać przed sądem albo osobiście, albo przez pełnomocników. Pod wyrażeniem strony K. P. C. obejmuje strony w szerszem tego słowa znaczeniu, a zatem także uczestników sporu z art. 69 i jednolitych uczestników z art. 70 § 2., interwenientów głównych z art. 72, interwenientów ubocznych z art. 73, przypozwanego z art. 80 § 2, o ile wstąpi w spór w charakterze interwenienta ubocznego i wymienionego poprzednika, zanim w porozumieniu z pozwanym wstąpi w spór i stanie się stroną (art. 83). Art. 84, stanowiąc, jako norma ogólna, że strony w procesie mogą działać albo same, albo za pośrednictwem pełnomocników, nie doznawałby żadnego ograniczenia, gdyby K. P. C. nie postanawiał w tym względzie przepisów szczegółowych. Ograniczenia te jednak zawierają art. 85, 86 i 87, które postanawiają, że prawo wyboru pełnomocnika w niektórych wy-

padkach jest ograniczone do grona pewnych osób (art. 85), oraz że w niektórych wypadkach istnieje przymus do ustanowienia w procesie pełnomocnikiem adwokata (art. 86), które to ostatnie postanowienie znowu ograniczone jest normą z art. 87. K. P. C. rozróżnia: a) procesy z przymusem adwokackim, w których strona przez adwokata musi być zastąpiona i b) procesy stron (Partei processe), w których strona albo sama działa, albo też musi się zastąpić przez pełnomocnika. W ostatnim wypadku atoli pełnomocnikiem strony przed sądem mogą być tylko osoby w art. 85, wyczerpująco wymienione. Zresztą prawo zastępstwa cudzych interesów przed sądem wedle K. P. C. przysługuje wyłącznie tylko adwokatom, którzy to uprawnienie czerpią z dekretu o ustroju adwokatury z 7.X. 1932 Dz. U. R. P. Nr. 86. poz. 733 (t. zw. wyłączność czyli monopol adwokacki).

Wyjątek od zasady wyłączności adwokackiej utrzymany został art. XVII § 4. przep. wpr. K. P. C. dla okręgów sądów apel. w Warszawie, Lublinie i Wilnie na korzyść istniejących tam adwokatów prywatnych i konsulentów prawnych, którzy zachowali nadal swe uprawnienia w zakresie dotychczasowym również w sprawach, w których obowiązuje zastępstwo adwokackie — atoli o ile uzyskali upoważnienie do bronienia spraw cudzych przed ogłoszeniem K. P. C. W myśl art. 86 przymus adwokacki istnieje A) w postępowaniu przed sądami okręgowemi, jako sądami I instancji B) w postępowaniu przed sądami apelacyjnemi C) w postępowaniu przed Sądem Najwyższym. Przymus adwokacki polega na tem, że pełnomocnikiem może być tylko adwokat i że, nie dotykając w niczem możności podjęcia osobistego przez stronę pewnych czynności procesowych, na które stronie w procesie adwokackim zezwala ustawa np. zawarcia samoistnie i bez udziału pełnomocnika ugody, uznania, zrzeczenia się roszczenia, przesłuchanie w charakterze strony, i t. p., — wszystkie inne czynności procesowe w takich procesach może przedsięwziąć ze skutkiem prawnym tylko adwokat. Przymus adwokacki nie narusza w niczem ustawowego upoważnienia Prokuratorji Generalnej do zastępowania przed sądem Skarbu Państwa i tych instytucyj prawno-publicznych, do kórych zastępowania powołana jest Prokuratorja Generalna stosownie do rozp. Prez. Rzplitej z 9.XII. 1924 Dz. U. R. P. Nr. 107 poz. 967 i art. II i III prz. wpr. K. P. C. Przymus adwokacki nie znany był dotychczas pod rządem rosyjskiej U. P. C., nie chcąc jednak wywołać chaosu i zbyt silnych wtrząśnień, zastrzeżono Ministrowi Sprawiedliwości art. XVIII prz. wpr. K. P. C. oznaczenie terminu odkąd przepisy K. P. C. o obowiązkowem zastępstwie adwokackiem wejdą w życie w postępowaniu przed sądami okręgowemi w okręgu sądu apel. w Wilnie i przed sądami okręgowemi w Łucku i Równem i istotnie rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dnia 15.XII. 1932 Dz. U. R. P. Nr. 114. poz. 942 wprowadziło tam przymus adwokacki. Ponadto wedle art. I. rozp. Prez. Rzplitej z 5.III. 1933. Nr. 62 poz. 461 w przep. wpr. K. P. C. skreślono w art. XVII § 1 punkt 13, zaś wedle art. 2 tegoż rozp. wprowadzono w sprawach na mocy art. XVII § 1 p. 13 wszczętych przed dniem 5.VIII. 1933, jako dniem wejścia w życie tegoż rozp., przymus adwokacki, rozpoczynając od założenia środka odwoławczego do Sądu Najwyższego. Konsekwencją przymusu adwokackiego jest, że czynności prawne w procesie adwokackim, przedsięwzięte przez samą stronę, pozbawione są ważności, i muszą być uznane za nieważne wraz z postępowaniem, które brakiem tym dotknięte zostało, o ile nie nastąpi stosownie do art. 65 sanacja tego braku w zakreślonym w tym celu stronie terminie.

Przymus adwokacki oprócz względów historycznych, uświęconych ist-

nieniem tej instytucji w procedurze cyw. austrjackiej i niemieckiej, znajduje swe głębokie uzasadnienie w celowości i potrzebie tej instytucji. Mianowicie stwierdzić należy, że pewne czynności procesowe ze względu na ich ważność i ciężkość, szczególne formalności postępowania i związane z niemi przepisy, muszą być przedsięwzięte przez adwokatów i to przedewszystkiem w interesie stron samych jak również celem uproszczenia i przyśpieszenia postępowania [1]). Przedewszystkiem jednak przymus ten rozciąga się na pisma. Wedle art. 137 § 1 p. 4 pismo bez podpisu adwokata w sprawach z przymusem adwokackim nie może otrzymać prawidłowego biegu z powodu niezachowania warunków formalnych (art. 141 § 1), i ze względu na to, iż w razie tego braku — po bezskutecznym upływie 7-dniowego terminu do uzupełnienia, przewodniczący (sędzia jednoosobowy) wykona rygor i pismo zwróci stronie. Na takie postanowienie służy zażalenie do sądu wyższego w myśl art. 419. Natomiast zastępstwa adwokackiego nie potrzeba w przeważającej liczbie spraw, gdyż K. P. C. bądź ze względów przedmiotowych, bądź ze względów podmiotowych nie domaga się zastępstwa przez adwokatów w następujących sprawach; mianowicie — nie zachodzi potrzeba zastępstwa przez adwokata a) w postępowaniu przed sądami pracy oraz przed sądami grodzkiemi, jak i przed sędziami pokoju. Zastępstwa przez adwokata nie potrzeba także wówczas, jeżeli w sprawie z przymusem adwokackim sąd grodzki działa jako sąd wezwany o pomoc prawną; od przymusu adwokackiego zwolnione także jest postępowanie odwoławcze, przed sądem okręgowym jako II instancją, od wyroków sądów pracy i wyroków sądów grodzkich. Natomiast w tych sprawach, wszczętych przed sądami pracy lub sądami grodzkiemi, rozpoczyna się przymus adwokacki od założenia środka odwoławczego do Sądu Najwyższego; b) w postępowaniu przed sędzią wyznaczonym (art. 252 § 1 K. P. C.); c) w postępowaniu o przyznanie lub odjęcie prawa ubogich we wszystkich instancjach i bez względu na to, że sprawa znajduje się w wyższej instancji, przyczem, zauważyć należy, wniosek o przyznanie prawa ubogich dla instancji kasacyjnej winien rozpoznawać sąd drugiej instancji (art. 113 § 3 i art. 123); d) w postępowaniu przy rozstrzyganiu wniosków, zgłoszonych w myśl art. 485 § 1, art. 488, 490 i 491 K. P. C., a więc przy rozstrzyganiu wniosków, których załatwienie w myśl art. 493 K. P. C. należy w sądach okręgowych do jednego sędziego; e) w postępowaniu, dotyczącem wydania postanowienia o wykonalności wyroku lub ugody i zaopatrzenia ich odpowiednią klauzulą, jeżeli ze złożonych w sądzie akt sądu polubownego nie wynika, że wyrok lub ugoda treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom; f) przy zawarciu ugody, zrzeczeniu się roszczenia albo uznaniu żądania przeciwnika stosownie do przepisu art. 92; g) w postępowaniu w sprawach małżeńskich niemajątkowych przed sądami okręgowemi (art. X § 1 prz. wpr. K.P.C.); h) w instancjach odwoławczych od wyroków, wydanych w tych sprawach, obowiązuje przymus adwokacki dopiero z chwilą wniesienia sprawy do sądu apelacyjnego, albowiem ze względu na przepis art. 396 przymus adwokacki w stadjum wstępnym nie obowiązuje [2]); i) w sprawach, które rozpoznawał sąd pracy lub sąd grodzki, przymus adwokacki rozpoczyna się już od założenia skargi kasacyjnej ze względu na to, że okazuje się konieczność wyłożenia przyczyn kasacyjnych a w konsekwencji znajomość przepisów prawnych. Stadjum wstępne, jakkolwiek rozpoczęte także w tym przypadku

[1]) Neumann: Z. P. O. Str. 483.

[2]) Kann: Zivil Process-Ordnung, str. 40.

w instancji niższej, nie ma tutaj istotnego znaczenia, j) w postępowaniu o zabezpieczenie dowodów, gdyż podanie o zabezpieczenie dowodu wnosi się do sądu grodzkiego, w którego okręgu znajduje się przedmiot oględzin lub mieszkają świadkowie; k) w postępowaniu egzekucyjnem należy stosować przepisy części pierwszej o zastępstwie stron przez pełnomocników, gdyż specjalnych przepisów o pełnomocnikach w postępowaniu egzekucyjnem niema, a w przypadkach nieunormowanych w części drugiej K. P. C. mają zastosowanie odpowiednio przepisy jego części pierwszej (art. 525). W postępowaniu egzekucyjnem, oprócz skarg z art. 566 i 567, które należą do sądu rzeczowego właściwego, w którego okręgu prowadzi się egzekucja, a przymus adwokacki zależy od wysokości wierzytelności, (chyba, że przedmiot zabezpieczenia lub zastawu ma mniejszą wartość, to wówczas decyduje wartość mniejsza (art. 566 § 2, 567 §2 i art. 20), przymus adwokacki istnieje tylko w czterech wypadkach: a mianowicie gdy od orzeczeń sądów okręgowych, dopuszczalne jest zażalenie do sądu apelacyjnego. Ma to miejsce w przypadku z art. 529 § 5 o ile chodzi o nadanie klauzulę wykonalności przez sąd okręgowy tytułom zagranicznym, w przypadku art. 611 jeżeli cena nabycia przewyższa 50 tysięcy złotych, t.j ., gdy na postanowienie sądu okręgowego służy dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego, w przypadku art. 728, gdy na postanowienie sądu okręgowego o zasądzeniu własności służy dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego, w przypadku art. 792, jeżeli suma, uzyskana z egzekucji przewyższa 50 tysięcy złotych i na postanowienie sądu okręgowego, załatwiającego plan podziału sumy, uzyskanej w egzekucji służy dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego. Nadmienić należy, że w postępowaniu egzekucyjnem niema skargi kasacyjnej (art. 513 § 2). W myśl art. 87 zastępstwo adwokackie nie obowiązuje następujących osób, gdy działają czy to jako strony, czy też jako ich zastępcy: adwokatów, sędziów, prokuratorów, profesorów i docentów polskich szkół akademickich, jak również stałych urzędników referendarskich Prokuratorji Generalnej i mających kwalifikacje sędziowskie lub adwokackie notarjuszów. Osoby te mają bowiem studja uniwersyteckie i piastują urzędy wzgl. stanowiska zaufania publicznego, których pełnienie zastępuje brak upoważnienia do wykonywania zawodu adwokackiego. Dlatego też uważać należy, że zaprzestanie pełnienia tych urzędów wzgl. zawodów w drodze dobrowolnej lub przymusowej (zawieszenie w urzędowaniu, przejście w stały stan spoczynku i t. p.) powoduje zgaśnięcie uprawnienia z art. 87 w tym sensie, że od chwili tych wydarzeń osoby w tym art. wymienione potrzebują zastępstwa przez adwokata zwłaszcza, że przecież w myśl art. 190 § 1 sąd zawiesza postępowanie w sprawie, w której obowiązuje zastępstwo adwokackie w razie ustąpienia z adwokatury, w myśl tegoż art. § 2 zawieszenie ma moc prawną od chwili powyższych zdarzeń, zaś ustawodawca nie chciał innych zawodów wzgl. urzędów traktować lepiej, aniżeli adwokatów. Nadmienić atoli należy, że przepis art. 87 dotyczy tylko stron i ich ustawowych zastępców (opiekunów, kuratorów, zastępców osób prawnych z ustawy, statutu i t. p.), a nie dotyczy zastępców umownych. K. P. C. bowiem ściśle rozgranicza ustawowych zastępców od pełnomocników (art. 84, 95 i § 2 art. 144). Art. 87 nie można też rozszerzająco tłumaczyć ze względu na jego charakter prawno-publiczny i wyjątkowy i dlatego też do osób uprawnionych z art. 87 nie należy wliczać tych osób, które z jakiegokolwiek powodu nie nabyli pełnych uprawnień z art. 87 np. asesorowie sądowi, aplikanci adwokaccy z egzaminem adwokackim i t. p. Z wyłącznego postanowienia art. 85 wynika natomiast, że, pełnomocnikami mogą być w tak zw. procesach stron, adwokaci a z pośród

nieadwokatów tylko współuczestnicy sporu, a zatem tylko osoby, o których mowa w art. 69, 70 i 71, oraz osoby, sprawujące zarząd majątku i interesów stron, a zatem zarządcy masy spadkowej, zarządcy konkursowi i t. p., wreszcie ich (stron) rodzice (ślubni, nieślubni), małżonek (nieseparowany), rodzeństwo (ślubne) lub dzieci (ślubne).

Stosunek pełnomocniczy, o ile chodzi o mocodawcę a pełnomocnika, regulują przepisy prawa cywilnego materjalnego, a zatem przepisy art. 93 do 103 Kodeksu Zob. o przedstawicielstwie. Przez to jednak, że pełnomocnik przedsiębierze czyności procesowe przed sądem, zawiązuje się stosunek pełnomocnika do sądu, przeciwnika i osób trzecich, który dotyczy zewnętrznej strony a w szczególności publiczno-prawnej natury pełnomocnictwa. Stosownie do tego K. P. C. uregulował stosunek pełnomocniczy, o ile chodzi o jego stronę zewnętrzną, z pominięciem wzgl. niezależnie od postanowień prawa ogólnego, tak, że K. P. C., o ile chodzi o uprawnienie do podjęcia czynności procesowych, deroguje ogólne postanowienia prawa cywilnego, czyni zaś to w tym celu, by zapewnić swobodny i niczem nie hamowany rozwój procesu i należycie zabezpieczyć przeciwnika w jego możliwych prawach. Wewnętrzna strona pełnomocnictwa jest tylko wyjątkowo w K. P. C. zaznaczona, o ile chodzi o wynagrodzenie pełnomocnika, zresztą zaś jest uregulowanie tej strony wewnętrznej pozostawione prawu ogólnemu [3]). W szczególności co się tyczy rodzajów i formy pełnomocnictwa procesowego, to K. P. C. rozróżnia pełnomocnictwa procesowe ogólne albo też do prowadzenia niektórych spraw. W pierwszym przypadku pełnomocnictwo upoważnia do zastępowania we wszystkich sprawach procesowych. Pełnomocnictwo takie nie ma jednak charakteru pełnomocnictwa generalnego, o którem mówi art. 96 § 2 K. Z., do którego ważności potrzebną jest forma notarjalna. Pełnomocnictwo do niektórych spraw uprawnia do zastępstwa w jednym lub więcej sporach sądowych, w odróżnieniu od pełnomocnictwa do poszczególnych czynności procesowych, które dotyczą tylko pewnych stadjów procesowych, lub pewnych szczególnych czynności np. od odbioru pism sądowych, o którem mowa w art. 144 § 2 i 146 § 2 K. P. C., dla ważności pełnomocnictwa procesowego niema żadnej przepisanej specjalnej formy. Wedle K. P. C. pełnomocnictwo może być udzielone albo pisemnie albo też ustnie — jedna różnica polega na tem, że pełnomocnictwo ustne może być uskutecznione przez oświadczenie na posiedzeniu sądowem w toku sprawy, wciągnięte do protokółu, oraz że w tym wypadku zakres pełnomocnictwa nie może przekraczać norm ustawowych (art. 89). Ponadto w sprawach, w których stronie udzielono prawa ubogich, ustanowienie adwokata dla strony ubogiej ma znaczenie pełnomocnictwa, podpisanego przez stronę, gdyż w myśl art. 117 zastępuje je ustanowienie przez Radę Adwokacką. K. P. C. nie przepisuje również żadnej formalności, o ile chodzi o podpis dokumentu tego rodzaju, co pełnomocnictwo procesowe. Jedyne ograniczenia ze względu na ewent. wątpliwości co do autentyczności podpisu na pełnomocnictwie podają art. 89 § 1 zd. II i III a mianowicie, że adwokat może sam uwierzytelnić odpis udzielonego mu pełnomocnictwa, sąd jednak może w razie wątpliwości zażądać sądowego lub notarjalnego uwierzytelnienia podpisu strony. Szczególny przepis ustanawia K. P. C. tylko w wypadku, gdy strona nie umie lub nie może pisać., np. w wypadku choroby, pozbawienia wzroku i t. p. Wówczas stronę, która nie umie, lub nie może pisać, podpisze na pełnomocnictwie osoba, przez nią upoważniona, z wymienieniem przyczyny, dla któ-

[3]) Neumann: Z. P. O., str. 480.

rej strona sama się nie podpisała. Wobec tego uważać należy, że przepisy zawarte w art. 113 i 114 Kod. Zob., dotyczące podpisywania za niepiśmiennych lub nie mogących pisać, nie odnoszą się do pełnomocnictw procesowych, ze względu na prawno-publiczny charakter przepisów procesowych, derogujących te przepisy natury ogólnej, które regulują w odmienny sposób te same prawidła Kod. Zob. Zadaniem pełnomocnictwa procesowego jest udzielenie pełnomocnikowi tak szerokiego upoważnienia, by mógł bez przeszkód proces prowadzić. W dążeniu do zapewnienia nieprzerwanego toku procesu określa sama ustawa treść pełnomocnictwa procesowego w ten sposób, że obejmuje ono wszystkie czynności procesowe, mogące się nadarzyć w toku procesu lub z powodu niego[4]). W szczególności pełnomocnictwo procesowe z samej ustawy upoważnia a) do wszystkich ze sprawą łączących się czynności procesowych, — np. do wniesienia i popierania skargi na orzeczenie urzędu rozjemczego, którem zapłatę rozłożono na raty, skargi o wznowienie postępowania i uczestnictwa w procesie wywołanym jego wniesieniem, skargi interwencyjnej przeciwko mocodawcy. Jednak nie upoważnia 1) do wniesienia skargi z art. 567 [5]), ani też do podpisania zapisu na sąd polubowny, 2) do wszystkich czynności, dotyczących zabezpieczenia i egzekucji, 3) do udzielenia dalszego pełnomocnictwa procesowego, przyczem jednak, nadmienić należy, dalsze przeniesienie pełnomocnictwa proc. udzielonego adwokatowi może nastąpić tylko na adwokata, 4) do zawarcia ugody, zrzeczenia się, albo uznania, o ile czynności te nie zostały wyłączone w samem pełnomocnictwie. W wypadku uczestnictwa jednolitego trzeba zgody wszystkich współuczestników do takich pozasądowych oświadczeń, które mogłyby zawierać symptomy zrzeczenia się, uznania i t. p. Natomiast pełnomocnictwo procesowe uprawnia do zawarcia ugody zasądowej (art. 239), której osnowa ma być wciągnięta do protokółu sądowego i stwierdzona podpisami stron; uprawnia także do zmiany żądania pozwu. W ten sposób reguluje K. P. C. funkcje pełnomocnictwa procesowego ze względu na jego znaczenie w procesie. Natomiast co do pełnomocnictwa, obejmującego szerszy zakres, niż przewidziany dla pełnomocnictwa procesowego, jak również co do pełnomocnictwa dla poszczególnych czynności procesowych, to zakres i skutki oceniać należy według treści pełnomocnictwa oraz przepisów prawa cywilnego, a zatem według art. 93 do 103 Kod. Zob. Pomimo to strona jest przez cały czas procesu panem (dominus) sporu. W konsekwencji też wynika, że w myśl art. 94 czynności pełnomocnika obowiązują mocodawcę w toczącej się sprawie, chyba, że chodzi o przyznanie lub inne oświadczenie faktyczne pełnomocnika, które mocodawca jednocześnie stawający niezwłocznie sprostował lub odwołał. Postanowienie art. 94 uzasadnione jest tem, że przyznanie w myśl art. 246 K. P. C. powoduje w zasadzie odpadnięcie potrzeby dowodu i może doprowadzić do niekorzystnego wyniku sprawy dla strony, a zatem działanie wbrew temu przepisowi stanowi niewątpliwie nieważność z art. 409 p. 7 K. P. C., gdyż przedstawia się formalnie jako jedna z przyczyn odjęcia stronie możności obrony jej praw, oczywiście pod warunkiem, jeżeli odmowne zachowanie się sądu wobec strony znajdzie wyraz w protokóle sądowym.

O ile chodzi również o czas trwania pełnomocnictwa procesowego, to sprawa ta została inaczej unormowana w K. P. C., bo jakkolwiek zasadniczo pełnomocnictwo gaśnie z zakończeniem sprawy, a strona może za-

---

[4]) Korzonek: Przyczynki do Polskiego Procesu Cywilnego, str. 186.

[5]) Inaczej Kann: Z. P. O., str. 40.

sadniczo każdej chwili zmienić swego pełnomocnika w procesie, to jednak i co do trwania pełnomocnictwa proc. są szczególne normy ze względu na naturę prawno - publiczną tego pełnomocnictwa. Zwłaszcza ze względu na szczególne znaczenie pełnomocnictwa w sprawach z przymusem adwokackim, w których strona, stawająca bez adwokata, musi uledz ujemnym skutkom procesowym, K. P. C. uregulował sprawę odwołania wzgl. wypowiedzenia pełnomocnictwa w tych sprawach normą z art. 95, wedle której uzyskuje ono moc prawną w stosunku do przeciwnika z chwilą, gdy tenże został zawiadomiony za pośrednictwem sądu o ustanowieniu nowego adwokata, natomiast w innych sprawach odwołanie lub wypowiedzenie pełnomocnictwa odnosi skutek z chwilą zawiadomienia przeciwnika o wygaśnięciu pełnomocnictwa. O ile jednak chodzi o skuteczność tego wygaśnięcia wobec przeciwnika, to należy odróżnić, czy pełnomonikiem jest adwokat, czy też inna osoba; adwokat bowiem winien jest zastępować stronę jeszcze przez dwa tygodnie, a każdy inny pełnomocnik winien jest stosownie do przepisu art. 95 § 2 — przez ten sam czas działać za mocodawcę tylko wówczas, jeżeli jest to konieczne do uchronienia swego mocodawcy od niekorzystnych skutków prawnych. Ustanowienie nowego pełnomocnika przed upływem dwóch tygodni, powoduje ten skutek, że pełnomocnictwo uważać należy jako wygasłe, a także jeżeli strona wypowie pełnomocnictwo z natychmiastową jego skutecznością. Pełnomocnictwo zasadniczo gaśnie z chwilą śmierci mocodawcy, (art. 98 Kod. Zob.), tak samo w razie utraty przez mocodawcę zdolności procesowej przez poddanie pod kuratelę, upadłość i t. p. Tak jednak nie jest, o ile chodzi o pełnomocnictwo procesowe, szczególniej ze względu na przepis art. 190 § 1 p. 2. Odpowiednikiem do tego przepisu jest art. 96 K. P. C. stanowiący, że w razie śmierci strony lub utraty przez nią zdolności procesowej pełnomocnik procesowy działa do czasu zawieszenia postępowania. Jakkolwiek wedle art. 89 K. P. C., pełnomocnik jest obowiązany przy okoliczności procesowej przedłożyć do akt sprawy pełnomocnictwo procesowe, który to brak w każdym stanie sprawy należy wziąć pod uwagę z urzędu, (art. 236), to jednak względy słuszności stworzyły instytucję zastępstwa bez pełnomocnictwa, której to instytucji dotyczy art. 97 K. P. C. W myśl § 1 art. 97 po wniesieniu pozwu (a więc w toku sprawy), sąd może dopuścić tymczasowo do podjęcia naglącej czynności procesowej osobę, nie mogącą na razie przedstawić pełnomocnictwa. Zarządzenie to może sąd uzależnić od zabezpieczenia kosztów. Przepis ten identyczny z § 38 austr. proc. cyw., uzasadnia dopuszczalność tymczasowo do zastępstwa osoby zdolnej do wystąpienia w odnośnej sprawie, w charakterze pełnomocnika, a zatem w sprawach z przymusem adwokackim tylko adwokata, zaś w innych sprawach tylko osoby w art. 85 K. P. C., wymienione. Tymczasowe dopuszczenie może nastąpić nie tylko odnośnie do jednej czynności procesowej, lecz do szeregu poszczególnych czynności procesowych, czynności te jednak mają odrębny charakter, a mianowicie cechą ich jest nagłość, gdyż niespełnienie ich mogłoby spowodować dla strony niekorzyści proc. np. w postaci wyroku zaocznego, niepowołania się na ważne dla sprawy okoliczności i t. p. Pozatem cechuje je tymczasowość czyli, że są one tylko tymczasowo ważne, a ważność ich zależy od warunku rozwiązującego t. j., że w zakreślonym terminie, który równocześnie wyznaczyć należy, osoba, działająca bez pełnomocnictwa, złoży pełnomocnictwo, lub też przedstawi zatwierdzenie (ratihabitio) swych czynności przez stronę, (art. 97 § 2.), a zatem jeżeli termin upłynął bezskutecznie, sąd pominie z urzędu czynności procesowe tej osoby. W przypadku tym ponadto przeciwnik może żądać od działającego bez umocowania zwrotu kosztów, spowodowa-

nych tymczasowem dopuszczeniem. (art. 97 § 2 zd. III.). Przeciwko temu postanowieniu dopuszczalne jest zażalenie.

Pełnomocnik obowiązany jest przy pierwszej swej czynności procesowej dołączyć do akt sprawy pełnomocnictwo z podpisem mocodawcy albo wierzytelny odpis tegoż pełnomocnictwa, bo to wynika z art. 89 § 1 zdanie I. a brak pełnomocnictwa winien sąd uwzględnić z urzędu w każdem stadjum sprawy (art. 236). Brak ten zachodzi nie tylko wówczas, gdy w procesie z przymusem adwokackim staje strona sama albo osoba, która nie jest adwokatem lub jego należytym zastępcą, albo też jeżeli w procesie nieadwokackim jako pełnomocnik staje inna osoba, aniżeli ta, która w myśl art. 85 ma prawo do zastępowania strony w procesie. Brak ten zachodzi i wówczas, gdy w procesie adwokackim występuje bez zastępstwa osoba, która w myśl art. 87 nie jest do tego uprawnioną np. sędzia, przeniesiony w stan spoczynku. Brak ten może spowodować także i ta okoliczność, że pełnomocnictwo zostało sfałszowane lub nie jest wystarczające np. z powodu wymogów z art. 90, w międzyczasie zgasło i t. p. Upoważnienie do prowadzenia sporu dotyczy przesłanek, których istnienie ma decydujące znaczenie dla wszczęcia i dalszego kontynuowania postępowania. Dlatego też art. 65 postanawia, że sąd w każdem stadjum bierze z urzędu pod rozwagę, czy zachodzi brak... upoważnienia do prowadzenia sprawy lub poszczególnej czynności procesowej a brak ten działa w ten sposób, że nawet przyznanie pełnomocnictwa ze strony przeciwnika procesowego braku tego zastąpić nie może, a nawet wówczas, jeżeli przez przeoczenie dopuszczono kogoś do zastępstwa strony na rozprawie, albo do wniesienia w jej imieniu pisma procesowego bez przedłożenia pełnomocnictwa, należy postąpić analogicznie jak w przypadku z art. 97 [6]).

Brak upoważnienia do prowadzenia sporu może być uzupełniony lub też jest nie do usunięcia — w szczególności gdy mocodawca może w międzyczasie umrzeć, stracić zdolność do działań prawnych, odwołać pełnomocnictwo i t. p. — a wówczas wszelkie próby usunięcia braku pełnomocnictwa trafią w próżnię. Dlatego też postanawia art. 66, że jeżeli braki powyższe (z art. 65) dadzą się uzupełnić, sąd wyznaczy w tym celu odpowiedni termin, zaś w myśl art. 67, jeżeli braki powyższe nie dadzą się uzupełnić lub braki te w terminie wyznaczonym nie zostaną uzupełnione, sąd zniesie postępowanie w tym zakresie, w jakim brak zachodzi. Brak upoważnienia do prowadzenia sporu należy uwzględnić w każdym stanie sprawy i to z urzędu i dlatego też brak ten powodujący nieważność z art. 409 punkt 2, należy zastosować także i w postępowaniu odwoławczem, oczywiście o ile strona braku tego stosownie do art. 65 i następnych w terminie nie usunie, względnie nie uzupełni. Brak powyższy dotyczy zachowania istotnych przepisów postępowania i dlatego też nie ulega żadnej wątpliwości, że także i skarga kasacyjna oparta na tem, że w danym wypadku zachodzi brak pełnomocnictwa, odniesie swój skutek ze względu na przepis art. 439, albowiem brak ten stanowi o pogwałceniu istotnych przepisów postępowania, chyba że strona w terminie przy analogicznem zastosowaniu art. 65, 66, 67 — brak ten uzupełni.

Brak upoważnienia do prowadzenia sporu t. j. brak pełnomocnictwa może być skutecznie podniesiony także po prawomocnem ukończeniu sporu, który prowadzono bez pełnomocnictwa. W szczególności w myśl art. 443 punkt 2 można żądać wznowienia postępowania i uchylenia wyroku z powodu nieważności, jeżeli strona wskutek naruszenia przepisów prawa, po-

---

[6]) Korzonek: Przyczynki do Polskiego Procesu Cywilnego, str. 203.

zbawiona była możności działania, lub, nie mając zdolności procesowej, nie była należycie zastąpiona.

Wznowienie z przyczyny nieważności ma być dopuszczone nietylko wtedy, gdy stronę zastąpiła osoba nieupoważniona, lecz także we wszystkich przypadkach, w których strona z tego czy innego powodu wbrew przepisom ustawy nie była zastąpioną w procesie a więc gdy postępowanie odbyło się bez niej, mimo, że powinno być przeprowadzone w jej obecności [7]), obojętną bowiem jest rzeczą, czy strona mogła dochodzić braku pełnomocnictwa już przed prawomocnością rozstrzygnięcia, jeżeli istotnie nie była bądź wcale, bądź należycie zastąpioną. Ponadto można żądać nietylko wznowienia postępowania z powodu nieważności z art. 443 punkt 2, dla braku pełnomocnictwa, lecz w myśl art. 445 § 1, punkt 1, można żądać wznowienia także wówczas, jeżeli dokument pełnomocnictwa został podrobiony lub sfałszowany; w tym wypadku bowiem także i sam wyrok został oparty na dokumencie podrobionym lub sfałszowanym a wewnętrzny związek pomiędzy wydaniem wyroku a jednym z czynów karalnych wyszczególnionych w art. 445 § 1 punkt 1 i 2 uzasadnia żądanie wznowienia postępowania.

KAZIMIERZ BZOWSKI.

Z zagadnień polityki kryminalnej

Pięćdziesięcioletnia mniej więcej, od ostatniej ćwierci wieku XIX aż do czasów najnowszych trwająca walka doktryny klasycznej prawa karnego ze szkołą pozytywną dała zwycięstwo tej ostatniej, choć doktryna klasyczna obroniła niektóre ważniejsze swoje pozycje. Dziś już ogólnie uznano, że sankcja karna nie może zależeć wyłącznie od ciężaru przestępstwa, ani też wyłącznie od osobistych właściwości sprawcy. Pierwsze doprowadzało do ciągłego wzrostu recydywy, drugie doprowadzićby mogło do zignorowania postulatów sprawiedliwości. Szkoła pozytywna (Lombroso, Garofalo, a przedewszystkiem Ferri) wprowadziła podział przestępców na kategorje (przestępcy obłąkani, urodzeni, z nawyknienia, z przypadku, względnie okolicznościowi, wreszcie przestępcy z namiętności); szkoła ta wypowiedziała się za wprowadzeniem środków zabezpieczających w celu readaptacji lub też, odwrotnie, eliminacji przestępców, oraz wypowiedziała się za stosowaniem wszelkich sankcyj wyłącznie w zależności od kategorji przestępców i stopnia ich niebezpieczeństwa dla społeczeństwa. Temi sankcjami są: dla przestępców obłąkanych — zakład leczniczy, dla przestępców z urodzenia i z nawyknienia — eliminacja lub unieszkodliwienie; dla przestępców zaś z przypadku i z namiętności szkoła ta zaleca bardzo daleko idącą względność; wystarczyć tu może przeważnie odszkodowanie dla osoby pokrzywdzonej, starać się zaś należy przedewszystkiem o to, aby zapobiec przekształceniu się przestępców okolicznościowych w przestępców z nawyknienia przez poddanie ich niewłaściwym środkom penitencjarnym; należy tu stanowczo odrzucić krótko-terminowe więzienie (Ferri: „La sociologie criminelle“ traduite par Ferrier; Vidal et Magnol: „Cours de droit criminel et de science pénitentiaire“).

Pomimo niejednego zbyt krańcowego poglądu głównego twórcy szkoły pozytywnej Ferri'ego, wpływ tej szkoły był olbrzymi i bardzo dodatni. Obok dawnej kary, jako konsekwencji winy, wprowadzono środki zabezpieczające, jako środki obrony społecznej. Obecnie można już mówić o kompromisie pomiędzy obu kierunkami z przewagą jednak kierunku pozytyw-

---

[7]) Gołąb: Wznowienie postępowania, str. 15—21.

nego. Uznano konieczność traktowania przestępcy w zależności od jego właściwości osobistych, od jego szkodliwości społecznej. Ale ponieważ kara obok poprawienia albo unieszkodliwienia przestępcy ma jednocześnie za zadanie prewencję ogólną, t. j. odstraszanie innych, przeto, aby cel ten osiągnąć, kara musi zależeć nietylko od osoby przestępcy, ale, wbrew szkole pozytywnej a zgodnie ze szkołą klasyczną, musi zależeć również i od rodzaju przestępstwa. Liszt wprowadził obok podziału podłużnego kar według rodzaju przestępców, także i podział kar poprzeczny według rodzaju przestępstw (Radbruch. Wstęp do prawoznawstwa). Indywidualizacja i celowość sankcji przeciwko przestępcom, środki wychowawcze dla nieletnich, środki zapobiegawcze w celu ochrony społeczeństwa przed niepoczytalnymi, recydywistami, przestępcami zawodowymi i nałogowymi, readaptacja tych, którzy się do niej nadają i przenoszenie punktu ciężkości walki z przestępstwem do postępowania penitencjarnego — oto główne i uznane już tendencje nowych prądów.

Kodeks Karny 1932 r jest też kodeksem kompromisowym pomiędzy tendencją klasyczną, a tendencją nową z przewagą tej ostatniej. Jej wyrazem są w tym Kodeksie przedewszystkiem środki zapobiegawcze. Znaczenie wprowadzenia w życie K. K. 1932 r., ogólnego dla całej Polski, zostało do pewnego stopnia osłabione wskutek odroczenia na czas nieograniczony wprowadzenia w życie przepisów o środkach zabezpieczających, oprócz przewidzianego w art. 84 K. K., które to środki miały właśnie służyć obronie społecznej, readaptacji lub unieszkodliwieniu przestępców w myśl wskazań szkoły pozytywnej. Kodeks stracił jedną ze swych istotnych cech i zalet. Pozostaje więc praktykom operowanie tylko środkami karnemi, zasadniczemi i dodatkowemi, oraz temi środkami zabezpieczającemi, które są wymienione w art. 79 — 81 K. K. (zakłady lecznicze dla psychicznie chorych i inne zakłady lecznicze). Ale i w tych warunkach sądownictwo może służyć nie tylko idei sprawiedliwości, ale również i idei obrony społecznej, przeprowadzając w granicach ustawowych celową politykę karną.

Trzeba odróżniać karę, jako pojęcie, jako formę prawno-organizacyjną zaspokojenia gniewu społecznego, od środka karnego. Te ostatnie są dziś również przesiąknięte tendencjami celowemi, utylitarystycznemi i ochronnemi (Makowski: „Kara a środki ochronne"). Otóż środki karne, umiejętnie i z myślą o obronie społecznej stosowane, mogą choć w pewnej części zastąpić środki zabezpieczające i mogą służyć za sposób wprowadzenia w życie niektórych ważnych postulatów prądu pozytywnego.

W rozważaniach niniejszych pomijam kwestję traktowania nieletnich, jako zasługującą na obszerne, wychodzące poza ramy niniejszego artykułu opracowanie. Wszystko poniższe dotyczy tylko przestępców dorosłych.

Aby wymierzać karę należycie i zgodnie z art. 54 K. K., który jest także odbiciem wskazań szkoły pozytywnej, — sędzia wyrokujący powinien poznać osobę oskarżonego o wiele lepiej, aniżeli się to dzieje dotychczas. Jest to bardzo trudne dla sędziego, który widzi oskarżonego tylko przez czas krótki. Niepodobna przecież wprowadzać do każdego procesu ekspertyzy osoby oskarżonego (Jamontt: Rozdźwięk w projektach naszych ustaw karnych); niema również nadziei na szybkie wprowadzenie u nas istniejących już w Niemczech psycho-fizycznych i socjalno-środowiskowych badań osoby oskarżonego przez organa Społecznej Pomocy Sądowej przy Urzędach Opieki Społecznej przy pomocy kryminalnych biologów (Lemkin: „Sędzia"). Ale chodzi o wykorzystanie tych możliwości, które daje obowiązujące u nas ustawodawstwo.

Zadaniem dochodzenia (lit b. § 2 art. 245 K. P. K.) i śledztwa (lit. c

§ 2 art. 262 tegoż K. P. K.) jest, pomiędzy innemi, zbieranie informacyj o o s o b i e podejrzanego względnie oskarżonego. Daje się słyszeć, że przepisy te nie są stosowane w praktyce. A jednak są to przepisy ważne, wprowadzone do K. P. K. po to, aby choć w pewnej mierze umożliwić indywidualizowanie wymiaru kary zgodnie z modernistycznemi tendencjami. Przepisy te dążą do zmniejszenia rozdźwięku, istniejącego pomiędzy K. K. 1932 r., w znacznej mierze hołdującym idei obrony społecznej, a naszym K. P. K., zapewniającym, w myśl szkoły klasycznej, wszelkie gwarancje oskarżonemu, ściganemu przez społeczeństwo, i nie zawierającym przed wprowadzeniem tych przepisów żadnych norm zbierania danych dla charakterystyki osoby oskarżonego.

Te przepisy nie powinny być ignorowane. Wbrew temu, co się słyszy i czyta, że niepodobna zebrać w dochodzeniu i śledztwie danych, dotyczących osoby oskarżonego i pozwalających na postawienie co do niego t. zw. prognozy społecznej, sądzę, że jest to w pewnej mierze możliwe.

O zebranych danych, dotyczących osoby oskarżonego, powinna być czyniona wzmianka w akcie oskarżenia, gdy te dane wnoszą coś istotnego dla charakterystyki oskarżonego, pobudek jego czynu i innych okoliczności, wymienionych w art. 54 K. K. Odnośne dowody, ewentualnie świadkowie, powinni być wskazani w wykazie, dołączonym do aktu oskarżenia w myśl art. 283 K. P. K. Ułatwi to należyty wymiar kary. Pocóżby ustawodawca wręcz nakazywał zbieranie danych o osobie oskarżonego w toku dochodzenia i śledztwa, gdyby te dane nie miały być ujawnione na rozprawie głównej albo odwoławczej? Gdyby dochodzenie lub śledztwo zaniedbało ustalenia danych, dotyczących osoby oskarżonego, a prokurator nie zażądałby uzupełnienia dochodzenia i śledztwa w tym kierunku, to sądy względnie ich prezesi powinni postarać się o odnośne dane w trybie art. art. 291, 300, 347, 364, 489 K. P. K. Istniejące dotychczas przyzwyczajenia, nabyte przy działaniu innych kodeksów, mogą przeciwstawiać się temu. Należy dodać, że często nie będzie potrzebne zbieranie danych o osobie oskarżonego, poza danemi o poprzednich ich ukaraniach, które to dane należy zbierać zawsze.

W wypadkach, gdzie nie mogą wchodzić w grę cele obrony społeczeństwa przed daną jednostką, gdzie kara może pozostać czystą karą, przeważnie nieznaczną, a będącą tylko aktem potępienia z jedynym celem podtrzymania autorytetu nakazów ustawy, bez jakichś innych celów ochronno-utylitarnych, tam badanie osoby przestępcy mogłoby być zaniechane. Do tych wypadków możnaby zaliczyć znaczną ilość przestępstw, ściganych w drodze oskarżenia prywatnego, o ile zresztą nie są one popełniane z nawyknienia lub w drodze recydywy; można tu zaliczyć różne drobniejsze szkody, polne i leśne, również o ile nie wchodzi w grę recydywa lub zawodowość, dalej przeważną ilość wykroczeń i innych przestępstw t. zw. karno-administracyjnych, przestępstwa karno-skarbowe mniej ciężkie i t. p.

Przy wymiarze kary sędziowie koniecznie powinni mieć w pamięci treść art. 54 K. K. Nie można uzasadniać wymiaru kary li tylko przez rzekomą odpowiedniość wymiaru tego stopniowi winy oskarżonego, co się dotychczas dzieje. Art. 54 K. K. zgodnie z opinją naszych komentatorów, przenosi punkt ciężkości na o s o b ę sprawcy, a więc ustosunkowanie kary tylko do p r z e s t ę p s t w a — nie wystarcza. Wymiar kary powinien mieć na względzie zarówno, jak dawniej, p r z e s z ł o ś ć, t. j. fakt dokonania danego przestępstwa, jako też, czego dawniej pod uwagę nie brano przeważnie, — p r z y s z ł o ś ć — t. j. prognozę społeczną przestępcy. Opierając się na tej prognozie, należy wymierzyć karę naj-

bardziej celową z punktu widzenia interesu społecznego (a więc np. karę, eliminującą niepoprawnego przestępcę, albo karę umożliwiającą przestępcy jego readaptację społeczną, albo też zawieszenie wykonania kary lub całkowite jej zaniechanie w wypadkach, gdy sprawca nie jest społecznie niebezpieczny, a ustawa tak postąpić pozwala). Uzasadnienie zaś wymiaru kary tem, że kara odpowiada ciężarowi przestępstwa, jest tylko frazesem. Ferri twierdzi, że nikt jeszcze nie potrafił ustalić zasad proporcji kary do winy, a sama ta proporcjonalność, według niesprawiedliwego zresztą jego poglądu, jest oparta na kłamstwie (convention mensongère).

Wielką rolę mają do spełnienia sądy przy sądzeniu recydywistów. Represja względem nich jest stanowczo zbyt słaba, bo sądy z przyzwyczajenia wymierzają karę bez brania pod uwagę interesów obrony społecznej. Bardzo często widzi się szereg wyroków, skazujących danego recydywistę za różne kradzieże na krótkoterminowe kary więzienia. Spotyka się łączne wyroki, wydane na takich recydywistów, gdzie najsurowsza, ale sama przez się niesurowa, kara kilkumiesięcznego więzienia pochłania całkowicie wszystkie inne kary bez żadnego zaostrzenia, dopuszczalnego przez § 2 art. 31 K. K., a wskazanego ze względów interesu społecznego (unieszkodliwienie danego recydywisty na czas jaknajdłuższy). Bywa czasami, że sądy I-szej instancji karzą takich recydywistów tak, jak ustawa i interes społeczny karać nakazują, ale sądy odwoławcze kary te łagodzą wbrew niewątpliwej tendencji K. K. 1932 r., wywołując tem dezorjentację wśród sędziów I-szej instancji. Są to wpływy starych przyzwyczajeń, dążenia do rzekomej proporcji pomiędzy winą, a karą, no i do humanitaryzmu, niestety, kosztem społeczeństwa.

Jeżeli § 2 art. 84 K. K. pozwala na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych p o o d b y c i u k a r y niebezpiecznego dla porządku prawnego przestępcy, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, tudzież przestępcy zawodowego lub z nawyknienia; jeżeli to zamknięcie ma trwać najmniej 5 lat, a może trwać w miarę potrzeby dożywotnio, to czy sędzia, który sądzi takiego niebezpiecznego recydywistę, nie powinien wykorzystać wszystkich tych uprawnień?

Troska o proporcję winy i kary, a także o dążności humanitarne nie zawsze jest w zgodzie z obowiązkiem sędziego usprawiedliwienia zaufania społeczeństwa, które w jego ręce złożyło swoją obronę. Uczucia humanitarne nie powinny skłaniać do niewykonania tego obowiązku; należy pamiętać o nękanem przez recydywistów społeczeństwie, a uczucia humanitarne należy kierować przedewszystkiem w stronę osób pokrzywdzonych, wreszcie w kierunku przestępców przypadkowych i nieszkodliwych społecznie. Nie chodzi tu o jakieś drakońskie wyrokowanie, lecz o umiejętne stosowanie K. K. pod kątem widzenia dobra społecznego.

Recydywistę sędzia pozna dzięki informacjom z Biura rejestracji skazanych, których to informacji zawsze żądać należy. Ale trudniej jest ustalić, że się ma do czynienia z przestępcą zawodowym lub z nawyknienia (nałogowym), bo w tych wypadkach skazanie poprzednie potrzebne nie jest. Zawodowcem, jak wiadomo, jest ten, kto z przestępstwa uczynił sobie zawód i postanowił z tego źródła czerpać środki utrzymania (pewne kategorje złodziei i oszustów, sutenerzy, stręczyciele i t. d.). Przestępcy nałogowi mają skłonność do popełniania pewnego rodzaju przestępstw (nożownictwo, udział w bijatykach, nierząd z nieletnimi i t. d.). Zawodowość i nałogowość powinny być ustalone w dochodzeniu, śledztwie i na rozprawie. Ale badanie osobistości przestępcy powinno mieć miejsce i wtedy, gdy może wejść w grę daleko idąca względność sądu np. zawieszenie wykonania kary dla kategoryj tych przestępców, których Ferri nazywa prze-

stępcami okolicznościowymi t. j. przestępcami z przypadku lub przestępcami z namiętności. Ponieważ nie są oni społecznie niebezpieczni (a należy pamiętać, że u Ferri'ego przestępcy z „namiętności" to nie są nałogowcy, lecz np. przestępcy działający pod wpływem chwilowego gniewu i t. p.), przeto te kategorje przestępców powinny być traktowane z daleko idącą względnością. T u j e s t m i e j s c e na szlachetny humanitaryzm sędziów, bo w parze z nim, a nie przeciw niemu, idzie interes społeczny. Największą troską sędziego przy sądzeniu przestępców okolicznościowych i przestępców z namiętności powinno być, według Ferri'ego, zapobieżenie temu, aby przez wtrącanie ich do więzienia nie zrobić z nich recydywistów. To właśnie, niestety, najczęściej się zdarza — sądy skazują w tych razach na krótkoterminowe więzienie. A przecież tego rodzaju kara, według powszechnej opinji uczonych, jest jaknajgorszym, z punktu widzenia celowości, środkiem karnym, bo nie zawiera czynnika odstraszenia, nie poprawia, usuwać może obawę przed karą w pewnych warstwach ludności, przytępia poczucie czci i prawie zawsze demoralizuje (Liszt „Lehrbuch", wyd. 1919 str. 13, Reinhold: „Polityka kryminalna" i bardzo wielu innych autorów). Do przestępców z przypadku i z namiętności powinno być stosowane w szerokiej mierze zawieszenie wykonania kary, które według wyrażenia Ferri'ego jest wymuszonem na rzecz pozytywizmu ustępstwem doktryny klasycznej, bo zawieszenie to jest zaprzeczeniem kary odwetowej. Ferri ostrzega, że sądy obciążone nadmierną pracą mogą nadużywać prawa zawieszenia kary. Tego sumienny sędzia zawsze się ustrzeże. Instytucja ta jednak jest bardzo cenną. Zmniejsza ona ilość wielce szkodliwych krótkich kar więzienia, zapobiega rozpaczy i niedoli wielu skazanych i ich rodzin.

Nie mam danych statystycznych, poza temi, które przytacza Prins dla Belgji. Otóż tam w ciągu siedmiu lat było 1.025.000 wyroków, skazujących w sądach bez udziału przysięgłych (condamnations correctionneles et de police), z czego w 132.000 wypadkach zawieszono wykonanie kary, po zawieszeniu zaś popełnione zostały ponownie przestępstwa w 4.000 wypadków. Czyni to 3%, a więc w 97% skazani odpowiedzieli zaufaniu, które im okazali sędziowe (Prins: „Science pénale et droit positif", str. 473). Można, zdaje się, zalecić sędziom polskim ostrożne, lecz dość szerokie zawieszanie wykonania kary dla przestępców okolicznościowych po uprzedniem zbadaniu danych co do ich osób. Zawieszając wykonanie kary, często zapomina się o pokrzywdzonym przez przestępców. Ferri zaleca dopuszczalność zawieszania kary tylko pod warunkiem wynagrodzenia zrządzonej szkody. Art. 62 § 2 naszego K. K. daje sędziemu możność zobowiązania do tego skazanego, któremu się wykonanie kary zawiesza; wtedy nie potrzeba, aby było wytaczane powództwo cywilne. Jeżeli skazany nie wykona obowiązku wynagrodzenia szkody, sąd może zarządzić wykonanie kary (art. 63 § 2). Wydaje się, że sądy zbyt rzadko stosują ten celowy przepis (art. 62 § 2). Unieszkodliwienie więc na czas dłuższy przestępców, o których mowa w art. 60 K. K. z jednej strony, a z drugiej nie przysparzanie recydywistów przez zbyt pochopne zamykanie do więzień przestępców okolicznościowych, to dwa chyba najważniejsze zadania naszego sądownictwa karnego, które to zadania dają się wykonać w znacznym stopniu nawet w ramach istniejących obecnie warunków. Kodeks Karny, zresztą, wprowadza i inne sposoby unikania wysoce szkodliwych krótkoterminowych kar pozbawienia wolności (grzywnę art. 57 § 2, prawo sędziowskiego przebaczenia, t. j. „uwolnienia od kary" w licznych stosunkowych wypadkach mniejszej wagi). Ponieważ areszt czy więzienie, jako kara zastępcza zamiast grzywny, na wypadek jej nieściągalności, nie są wcale celowe, prze-

to wydaje się potrzebnem i pilnem wydanie rozporządzeń, umożliwiających zamianę grzywny na wykonanie pracy w myśl § 1 art. 43 K. K.

Sędziowie powinni przejąć się w większym o wiele, niż to zachodzi obecnie stopniu, obowiązkiem nie tylko wymierzenia kary, odpowiadającej winie, ale również bronienia społeczeństwa przez stosowanie kary celowej.

Ważną jest rzeczą pewne faworyzowanie obrony koniecznej. Prawda, że o ile oskarżeni i ich obrońcy powołują się na obronę konieczną często, o tyle w rzeczywistości zdarza się ona w sprawach sądowych dość rzadko. Niemniej prawie zupełnie nie spotyka się wyroków całkowicie uniewinniających z powodu obrony koniecznej. A tymczasem działający w obronie koniecznej służy nietylko sobie lub bronionej przez siebie jednostce — działa ona na korzyść społeczeństwa, utrudniając panoszenie się bezprawia, przeciwko któremu walczy (por. Ihering: „Walka o prawo").

Przy usiłowaniu, podżeganiu i pomocnictwie również należy karać za ujawnioną niebezpieczną mentalność sprawcy, nie uzależniając kary tylko od objektywnego ciężaru przestępstwa. Dlatego też K. K. zerwał z obligatyryjnem łagodzeniem kary przy usiłowaniu, jak również z akcesoryjnością podżegania i pomocnictwa. Akcesoryjność, jak wiadomo, uzależniała karę uczestników od wagi przestępstwa głównego sprawcy. Dziś tak nie jest, odpowiedzialność podżegaczy i pomocników zależy od ich zamiaru, pobudek i innych ich właściwości osobistych (art. 28 i 54 K. K.). Ale współdziałanie kilku osób w charakterze sprawców, podżegaczy lub pomocników powinno być uważane za okoliczność obciążającą. Interes społeczny wymaga tutaj energicznych środków, aby zapobiec powtórzeniu niepokojącego zjawiska, jakiem jest kooperacja przestępców. Z punktu widzenia odpowiedzialności podmiotowej możnaby tu często raczej widzieć okoliczność łagodzącą (wzajemna suggestja uczestników, pociągnięcie jednych przez drugich i t. p.). Innego ustosunkowania się wymaga interes publiczny tembardziej, że za ujemną osobiście należy uważać każdą jednostkę, która łatwiej poddaje się suggestjom złym, aniżeli wpływom swoich uczciwych towarzyszy (Tarde: „La philosophie penale" str. 466). W zmowie rzadko działają przestępcy okolicznościowi lub z namiętności (Prins, str. 369), a przeważnie przestępcy z nawyknienia.

Kodeks Karny 1932 r. często mówi o pobudkach, a art. 54 K. K. każe przedewszystkiem na nie zwracać uwagę. Wartość pobudek należy oceniać także z punktu widzenia interesu społecznego. Przykłady: zabójstwo z pobudek zysku — pobudka antyspołeczna w wysokiej mierze, bo ujawnia niebezpieczeństwo dla wszystkich ludzi; zabójstwo z zemsty ujawnia również niebezpieczeństwo ze strony sprawcy, ale tylko dla ograniczonej liczby ludzi; jeżeli zemsta była spowodowana przez niesprawiedliwą krzywdę, np. przy zabójstwie uwodziciela przez uwiedzioną dziewczynę, to taka pobudka jest mniej antyspołeczną, niebezpieczeństwa bowiem, które ujawniła sprawczyni tego zabójstwa, może uniknąć każdy, nie krzywdząc nikogo; zabójstwo w stanie wyższej konieczności — pobudka usprawiedliwiona przez prawo; zabójstwo w obronie koniecznej — pobudka legalna i zupełnie społeczna (por. Vidal et Magnol: „Cours", Tarde: „La philosophie pénale" str. 461).

Sądy czasami, zdaje się, niepotrzebnie pozostawiają powództwa cywilne bez rozpoznania na mocy art. 371 K. P. K. (wskutek rzekomej niedostateczności zebranego materjału). Odszkodowanie za straty, wynikłe z przestępstwa, jest nietylko postulatem sprawiedliwości, ale również służy i interesom obrony społecznej. (Roux Précis élémentaire de droit pénale et de procedure pénale: „L'intervention de la partie civile sert aux interêts de la défense sociale"). H. Ferri w swojej „Socjologji Kryminal-

nej" powraca wielokrotnie i na różnych stronicach tego obszernego dzieła do kwestji powództwa cywilnego w procesie karnym, zalecając szybkość jego załatwienia. Zarzuca on kryminalistom klasykom, że niepotrzebnie, o ile chodzi o walkę z przestępstwem, odróżniają prawo cywilne od prawa karnego, podczas gdy szkoła pozytywna uważa za konieczne złączenie w jeden system wszystkich różnych środków obrony społecznej i zwrot szkody uważa za jeden z tych środków, a to tembardziej, że skazany jednakowo odczuwa grzywnę, wymierzoną jako karę i odszkodowanie dla ofiary przestępstwa. Ferri przytacza, że w społeczeństwach o szybkiem i sprawiedliwem działaniu sankcyj cywilnych — zachodzi mniejsza potrzeba sankcyj karnych (prawo cywilne i karne u Rzymian — pierwsze doskonałe, drugie mniej rozwinięte). Dowodzi on, a i nasze polskie doświadczenie to potwierdza, że, gdzie wymiar sprawiedliwości cywilnej jest powolny, tam mnożą się samosądy, podpalenia, rozmaite gwałty, zmuszenia, uszkodzenia cielesne, a nawet zabójstwa. Zarzuca Ferri klasykom karnym, że, zastrzegając wszelkie gwarancje procesowe oskarżonemu, zapominają o osobie pokrzywdzonego, który nie mniej od osoby oskarżonego godzien jest pomocy i sympatji. Ferri narzeka na odsyłanie powoda cywilnego do sądów cywilnych, co naraża go na koszta i nieskończoną zwłokę. Stawia on „de lege ferenda" projekt, aby prokuratura z urzędu wytaczała powództwo cywilne na rzecz pokrzywdzonego, gdyż odszkodowanie nie jest kwestją prawa prywatnego, lecz prawa publicznego, jako skutek zarówno prawny jak i społeczny przestępstwa dokonanego; pokrzywdzony zaś często powództwa nie wytacza przez nieświadomość lub lęk. W innem miejscu tegoż dzieła Ferri zaleca, aby państwo wypłacało pokrzywdzonemu sprawiedliwe odszkodowanie (w szczególności, gdy została przelana krew), z prawem regresu państwa do oskarżonego i ściąganiem odszkodowania tak samo, jak się ściąga koszta postępowania; w celu wypłaty pokrzywdzonym odszkodowania przez państwo powinien być utworzony specjalny fundusz, na który składałyby się grzywny karne, oraz odszkodowania wyegzekwowane, lecz wyjątkowo nieprzyjęte przez pokrzywdzonych. Ferri przytacza również zdanie Bonneville de Marsangy, że nie powinno mieć miejsca ani ułaskawienie, ani zastosowanie przedawnienia karnego, dopóki szkoda nie będzie wyrównana i że z dochodu z pracy więźniów część powinna iść na korzyść osoby pokrzywdzonej.

Nasz Kodeks Postępowania Karnego jest w niezgodzie z powyższemi tendencjami; nie faworyzuje on zbytnio powództwa adhezyjnego. Niemniej, sądy mogą i powinny nie odsyłać na drogę cywilną tych wszystkich wdów i sierot po zabitych, ani tych uszkodzonych na ciele lub majątku, których powództwa dają się udowodnić pod względem prawa i wysokości już na rozprawie karnej. Tu jest jedna ze sposobności dla ujawnienia pięknego humanitaryzmu sędziów karnych; niewielka często praca tych sędziów uchroni stronę od prowadzenia nowego procesu cywilnego często w trzech instancjach.

Do należytego wymiaru kary zgodnie z przenikającemi K. K. 1932 r. tendencjami mogłaby walnie przyczynić się i prokuratura przez zaskarżanie wyroków aż do Sądu Najwyższego włącznie. Ten ostatni może i powinien uchylać wyroki z powodu obrazy § 2 art. 379 K. P. K. w związku z art. 54 K. K., jeżeli np. sąd ograniczył się przy uzasadnieniu wymiaru kary tylko do wskazania na proporcjonalność pomiędzy winą i karą, a uwadze jego uszły wszelkie dane osobiste, charakteryzujące sprawcę. Sądzę, że działalność sądownictwa i prokuratury, oparta na nowoczesnych prądach naukowych i owiana stałą troską o dobro publiczne, znacznie podniosłaby poziom ich pracy, a może nawet zmniejszyłaby te ciągłe narzekania na

mnożenie recydywistów przez sądy, na oderwanie sądownictwa od życia, na jego beznadziejne zrutynizowanie i t. p. Byłoby oczywiście lepiej, gdybyśmy mieli K. P. K. uzgodniony co do pozytywistycznych tendencyj z Kodeksem Karnym; badanie osobistości przestępców byłoby, oczywiście, o wiele bardziej skuteczne, gdyby u nas funkcjonowały np. te instytucje społecznej pomocy sądowej, które istnieją przy urzędach Opieki Społecznej w Berlinie, czy gdzieindziej; sędziowie byliby lepiej przygotowani do swoich funkcyj, gdyby posiadali doświadczenie penitencjarne i t. d. Pragnąć należy, aby te wszystke reformy i udoskonalenia jaknajprędzej nastąpiły. Należy jednak czynić dobrze tymczasem to, co można czynić w istniejących warunkach. Nie należy zasłaniać się tem, że w innych warunkach możnaby to uczynić lepiej. Lepsze bowiem, jest wrogiem dobrego.

Na zakończenie dodam, że wydaje mi się, iż postulaty szkoły pozytywnej naogół nie są zbyt znane szerokim sferom prawnictwa polskiego, które w większości swej żyje dotąd jeszcze w poglądach szkoły klasycznej XIX wieku. Sądzę, że w interesie publicznym Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów, albo które ze zrzeszeń adwokatury polskiej powinno podjąć pracę przetłomaczenia na język polski i wydania „Socjologji Kryminalnej" H. Ferri'ego. Dzieło to pisane niesłychanie żywo i ciekawie, jest jedną z głównych podstaw szkoły pozytywnej, pomimo niektórych zbyt krańcowych poglądów autora. Dzieło to jest przetłomaczone, zdaje się, na wszystkie języki europejskie z wyjątkiem języka polskiego, i miało szereg wydań w różnych językach, a powinno być znane każdemu współczesnemu sędziemu karnemu, prokuratorowi i obrońcy.

DR. ADAM BERGER.

Usiłowanie przestępstw nieumyślnych

(Uwagi do art. 23 § 1 i 20 K. K. z 1932 r.).

Czyny ludzkie tylko umyślne stanowią dziedzinę prawa karnego: funkcje instynktowne, odruchy, czynności automatyczne, nieopanowane są zjawiskami z punktu widzenia prawno-karnego całkowicie obojętnemi. Każdy czyn człowieka jest umyślnym, albowiem jest on zawsze wynikiem pewnej pobudki, pewnego jego zamiaru. samo wykonanie czynu, (działanie lub zaniechanie) musi być objęte wiedzą i wolą sprawcy, tudzież pociągać za sobą taki lub inny skutek, przez sprawcę (w pewnym przynajmniej zakresie) zamierzony. Jeżeli w obrębie czynów ludzkich (zawsze umyślnych) rozróżniamy przestępstwa nieumyślne, to tylko dlatego, że w pewnych wypadkach skutek, przez sprawcę wywołany, znajduje się w dysharmonii z jego zamiarem; dysharmonia ta polega albo na wywołaniu w świecie zewnętrznym skutku przestępnego, podczas gdy zamiarem sprawcy było sprowadzenie skutku nie bezprawnego (*„se versari in re licita":* np. ktoś strzelał w odludnym lesie z broni, mając na jej posiadanie pozwolenie, do własnego drzewa, jako do celu, a zabił przez nieostrożność człowieka — art. 230 § 1 K. K.; — sam w sobie zamiar sprawcy trafienia pociskiem w pień własnego drzewa nie jest bezprawny), — albo też polega na przeroście sprowadzonego skutku przestępnego w porównaniu z tym bezprawnym i karalnym, który zamierzał był sprowadzić (*„se versari in re illicita"* — chciał zadać uszkodzenie ciała, — sprowadził w warunkach artykułu 15 § 2 K. K. naskutek tego uszkodzenia śmierć pobitego — art. 230 § 2 K. K.).

Jeżeli w praktyce sądowej używa się nieraz wyrażenia: np. „czyn nieumyślny“ (Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1932 r. — Zb. Orz. 27/33 — lub błędnie w aktach oskarżenia i w sentencjach wyroków merytorycznych używane są zwroty np.: „przez nieumyślne uderzenia zadał takie lub inne uszkodzenie ciała“, „nieumyślnie strzeliwszy z rewolweru, sprowadził śmierć pokrzywdzonego“ i t. p., oznacza to, że zachodzi czyn umyślny, stanowiący nieumyślne przestępstwo. Ponieważ art. 23 § 1 K. K. stanowi wyraźnie, że karalne usiłowanie przestępstwa zachodzi tylko wówczas, gdy sprawca w zamiarze popełnienia przestępstwa dopuścił się czynu, bezpośrednio ku ziszczeniu tego zamiaru skierowanego, przy niedokonaniu przestępstwa zamierzonego, — przeto w ramach K. K. z r. 1932 karalne usiłowanie może się odnosić jedynie do przestępstw umyślnych, mianowicie, gdzie świadomość i wola — (zamiar sprawcy) — obejmują zrealizowanie danego właśnie, zamierzonego przestępstwa, podczas gdy wobec wyżej opisanej dysharmonji między zamiarem przestępcy nieumyślnego a przezeń sprowadzonym skutkiem przestępnym konstrukcja karalnego usiłowania przestępstwa nieumyślnego jest niemożliwą.

Powstaje jednak pytanie, czy mimo to, wobec istnienia przepisów, zawartych w §§ 1 i 2 artykułu 20 K. K., nie może zajść karalne usiłowanie przestępstwa, skoro przepisy te z urzeczywistnionego przez sprawcę umyślnego (przedmiotowo) przestępstwa tworzą w pewnych warunkach występek nieumyślny, o ile sprawca dopuścił się go pod wpływem zawinionego nieumyślnie błędu co do faktu (§ 1 — *„error facti“)*, lub usprawiedliwionego błędu co do prawa (§ 2 — *„error juris“)*, — innemi słowy, czy możliwem jest w tych razach umyślne usiłowanie przestępstwa nieumyślnego. Niektórzy przedstawiciele nauki prawa karnego odpowiadają na to pytanie twierdząco. Do nich w pierwszym rzędzie należą: Binding („Gerichtssaal“, 1885 r., str. 221 — 222), Frank („Komentarz do niem. K. K.“ — wyd. 18, str. 85), Liszt—Schmidt („Podręcznik prawa karnego“, wyd. 25, str. 292), Meyer—Allfeld („Podręcznik prawa karnego“, wyd. 8, str. 190), Olshausen („Komentarz do niem. K. K.“, wyd. 11, Tom. I, str. 167 — 168) oraz Stienen („Zft. für die Strafrechtswissenschaft“, Tom 34, str. 473). Tok ich rozumowania jest następujący. Do zamiaru, cechującego winę umyślną, należy uświadomienie sobie przez sprawcę wszystkich ustawowych znamion danego przestępstwa i objęcie ich swą wolą; poczucia bezprawności czynu może natomiast sprawca nie posiadać, gdyż bezprawność nie jest jedną ze składowych cech przestępstwa, lecz skutkiem, wynikiem ich zespołu (chyba że moment bezprawności zostałby przez prawodawcę wprowadzony do samego stanu faktycznego, jako jedno z jego znamion). Ponieważ przy umyślnych przestępstwach, dokonanych na skutek błędu (faktycznego czy też prawnego), odnośny skutek przestępny może być przypisany sprawcy, jako spełnienie występku nieumyślnego, to dalszą konsekwencją tego założenia winno być w razie niezrealizowania — (pod wpływem błędu) zamierzonego skutku przypisanie sprawcy umyślnego usiłowania odnośnego przestępstwa nieumyślnego. Stanowisko to nie da się jednak utrzymać z punktu widzenia teorji prawa karnego wogóle, a w szczególności nie mieści się ono w ramach Kodeksu Karnego z 1932 r. Do takiego wniosku doprowadzają rozważania o istocie usiłowania przestępstwa i o znaczeniu w prawie karnem błędu (co do faktu i co do prawa), tudzież bliższa analiza przepisów, zawartych w art. 23 § 1 i 20 K. K. z 1932 r.

Z istoty usiłowania przestępstwa wynika, że odnośny tkwiący w nim czyn winien być nietylko umyślny, lecz ponadto winien być nacechowany „złym" zamiarem („dolo malo"), to jest zamiarem, skierowanym ku urzeczywistnieniu pewnego przestępstwa; działanie w dobrej wierze („bona fide") wyklucza ten konieczny pierwiastek z pojęcia usiłowania: kto działa „bona fide", ten nie dąży (podmiotowo) do popełnienia przestępstwa, chociażby czyn jego (przedmiotowo) groził najbardziej ciężkiemi skutkami, i dlatego wobec braku bezprawności podmiotowej — czyn ten nie będzie mógł być uważanym za karalne usiłowanie. (Porówn. Hippel: „Deutsches Strafrecht", Tom II, 1930, str. 408). Gdy Binding, jako przykład usiłowania przestępstwa nieumyślnego, przytacza danie przez stojącego na warcie żołnierza strzału do swego towarzysza pułkowego w błędnem (nieostrożnie) mniemaniu, że ma przed sobą podkradającego się wroga, — to przykład ten jest w tym względzie nietrafny, że sprawca działa (w swem przekonaniu) prawnie, a więc strzela do wroga, nie usiłuje bynajmniej pozbawić życia swego towarzysza; jedynie w razie sprowadzonego przezeń bezprawnego skutku (zabicie lub zranienie tego ostatniego) może odpowiadać za odnośne przestępstwo nieumyślne. Inna jest kwestja, czy sama czynność usiłowania w tego rodzaju hipotezach nie będzie tworzyć pewnego dokonanego przestępstwa nieumyślnego (np. nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, nieumyślnego sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia i t. p.).

Takie samo stanowisko zajmuje K. K. z 1932 r. w art. 23 § 1 i 20. Dla bytu karygodnego usiłowania wymaga art. 23 § 1 K. K. po stronie sprawcy zamiaru popełnienia przestępstwa przy przedsiębraniu działania, skierowanego bezpośrednio ku zrealizowaniu tego zamiaru i przy niezrealizowaniu zamierzonego przestępstwa. Z przepisu tego wynika jasno, że po stronie sprawcy musi zachodzić bezprawność podmiotowa, umyślne działanie („dolo"), ale w kierunku sprowadzenia właśnie nie innego lecz przestępnego skutku („dolo malo"), który, jako taki, musi być objęty świadomością i wolą sprawcy. Subjektywizm Kodeksu Karnego idzie tak daleko, że nawet brak odpowiedniego przedmiotu lub skutecznego środka wobec istnienia zamiaru przestępnego nie odejmuje usiłowaniu cech karygodności (art. 23 § 2). W hipotezach, przewidzianych w art. 20 §§ 1 i 2 K. K., brak jest po stronie sprawcy zamiaru przestępnego, brak jest działania w złej wierze, a więc brak bezprawności podmiotowej; w wypadkach, temi przepisami przewidzianych, sprawca działa w dobrej wierze, uważając, że działa zgodnie z nakazem prawa, a w każdym razie nie działa przeciwprawnie.

Paragraf 1 artykułu 20 K. K. wyklucza możność przypisania sprawcy czynu w drodze winy umyślnej, skoro czynu tego dopuszcza się on „pod wpływem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu"; taki błąd co do istotnych okoliczności faktycznych („error facti") odejmuje czynowi cechę umyślności sprowadzenia danego przestępstwa. Ten „error facti" może występować: 1) albo pod postacią błędu co do okoliczności faktycznych w swej czystej formie, np. sprawca 2) albo pod postacią błędu co do bezprawności swego czynu, skoro moment bezprawności został wyraźnie wprowadzony przez prawodawcę, jako część składowa stanu faktycznego (istoty ustawowej) danego przestępstwa, np. art. 195 K. K. wymaga dla bytu przestępstwa, polegającego na zmianie stanu cywilnego, działania bezprawnego; 3) albo pod postacią błędu co do pewnych okoliczności czysto faktycznych, z czego wynika dopiero w konsekwencji działanie sprawcy podmiotowo w ramach pewnej instytucji prawnej, podczas gdy w rzeczywistości działanie jego jest prze-

stępnem, np. w stanie urojonej obrony koniecznej sprawca strzela i zabija. We wszystkich tych wypadkach, skoro odnośny błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa sprawcy, a sprowadzenie przezeń skutku przewidziane jest, jako występek nieumyślny, sprawca staje się winnym tego ostatniego. A więc np.: 1) sprawca, idący w nocy po ulicy miasta, kroczącego za nim osobnika przyjmuje błędnie za bandytę, a podniesioną przez tego ostatniego rękę na padającym przed się na trotuarze cieniu uważa za wymierzoną w jego kierunku i, nie sprawdziwszy tej okoliczności przez obejrzenie się, co mógł był z łatwością uczynić, strzela bez namysłu i zabija spokojnego przechodnia, 2) dozorca więzienny zdrzemnął się w nocy u wrót więzienia, został nagle zbudzony przez swego kolegę, który świadomie wprowadził go w błąd, mówiąc, że ucieka więzień, i wskazując na sylwetkę ludzką, szybko wybiegającą z więzienia; wprowadzony w błąd bez namysłu, nie sprawdzając osoby, mierzy z karabinu i zabija służącego Naczelnika więzienia, wysłanego przezeń w pilnej sprawie do apteki; 3) lekarz, nie sprawdzając przez niedbalstwo stanu zdrowia ciężarnej, a uwierzywszy jej gołosłownym zapewnieniom, dokonywuje u niej usunięcia płodu, chociaż była ona w istocie zupełnie zdrową. W pierwszym wypadku sprawca stanie się winnym nieumyślnego zabójstwa — art. 230 § 1 K. K. (Orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1932 r. i z dnia 27 czerwca 1933 r. — Zb. Orz. 27/33 i 184/33); w drugim — strzelający dozorca będzie również odpowiadać za zabójstwo nieumyślne z art. 230 § 1 K. K. (dozorca, który go do strzału podżegł, wprowadzając go przy tem w błąd, będzie odpowiadać, jako pośredni sprawca umyślnego zabójstwa z art. 225 § 1 K. K. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1933 r. — Zb. Orz. 49/34); w ostatnim — lekarz stanie się winnym nieumyślnego uszkodzenia ciała z art. 235 § 2 lub z art. 236 § 2 K. K. (wywołanie przez nieostrożność choroby niebezpiecznej dla życia kobiety ciężarnej lub chociażby naruszenia czynności narządów jej ciała na czas przynajmniej 20 dni, — zgoda pokrzywdzonej nie obejmuje działaniu lekarza cech odnośnych przestępstw).

Paragraf 2 artykułu 20 K. K. przewiduje usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako fakultatywną podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia przez sąd kary, to jest do zastosowania art. 59 K. K. Ten brak świadomości co do bezprawności czynu („error juris“, „ignorantia juris“) jest błędem co do prawa, co do prawnego znaczenia i społecznej oceny dokonywanego czynu. Trafnie też wyjaśnił Sąd Najwyższy (Orzeczenie z dnia 30 września 1933 r. — Nr. 3 K. 667/33), że „błąd co do okoliczności faktycznych objęty jest przepisem § 1 art. 20 K. K., natomiast błąd w zakresie prawa i to nietylko prawa karnego lecz również prawa cywilnego, administracyjnego i t. d. ulega ocenie z § 2 art. 20 K. K.“. Pojęcie b e z p r a w n o ś c i bywa rozumiane w czterech odmiennych znaczeniach. 1) Jako bezprawność w ścisłem znaczeniu tego słowa w przeciwieństwie do karalności (przestępności). Każdy wprawdzie czyn karalny jest bezprawnym, jako że przestępczość takiego czynu stanowi tylko cechę jego w wyższym stopniu przeciwprawnego charakteru; czyn bezprawny niekaralny nie musi koniecznie nawet być czynem zakazanym, może być nawet czynem prawnie dozwolonym: np. dłużnikowi wolno jest nie zwrócić w terminie zaciągniętej pożyczki (czyn bezprawny dozwolony i niekaralny); natomiast wystawianie czeku bez pokrycia jest czynem bezprawnym i niedozwolonym, a może być w odpowiednich warunkach ponadto czynem karalnym: ta ostatnia hipoteza zachodzi mianowicie wtedy, gdy wystawca wiedział o tem, że nie posiada pokrycia w chwili podpisywania czeku lub gdy już po wystawieniu roz-

porządził tem pokryciem w innym kierunku; karalność (kara aresztu do 6 tygodni i grzywny do 5.000 złotych — lub jedna z tych kar) tego bezprawnego i zakazanego czynu jednak odpada, jeżeli sprawca miał uzasadnione przypuszczenie co do zupełnego pokrycia, którego nie było jedynie z przyczyn od jego woli niezależnych; odpowiada on wtedy tylko za wszelkie wyrządzone swym czynem szkody, a conajmniej winien uiścić 6% odsetki od niepokrytej sumy (art. 51 prawa czekowego z dnia 14 listopada 1924 roku — Dz. U. R. P. Nr. 100 poz. 927). W prawie cywilnem i handlowem istnieje pozatem cały szereg przepisów, zabraniających czegoś, pozbawionych jednak sankcji („leges imperfectae"). — Każdy więc czyn karalny jest jednocześnie czynem bezprawnym i zakazanym, a tembardziej przestępnym (trafnie rozróżnia Sąd Najwyższy między pojęciami bezprawności a przestępności — Orzeczenie z dnia 14 lutego 1933 r. Zb. Orz. 69/33). To pierwsze znaczenie pojęcia bezprawności, polegające na jego odróżnieniu od przestępności, jest dla prawa karnego bez znaczenia, albowiem w dziedzinie tego prawa wystarcza po stronie sprawcy przestępstwa świadomość jego bezprawności in genere; czy dany czyn bezprawny stanowi przestępstwo, a tembardziej, jaka zań grozi kara, jest obojętnem dla możności przypisania go sprawcy; a więc lichwiarz, pożyczający pieniądze na nadmierny procent, może się mylić co do charakteru swego czynu, uważając go jedynie za bezprawie cywilne, temniemniej będzie on odpowiedzialnym za przestępstwo lichwy. — 2) Jako bezprawność w znaczeniu społecznem, a więc poczucie po stronie sprawcy, że czynem swym narusza on warunki solidaryzmu współżycia ludzkiego, że czyn jego jest socjalnie niemoralnym, społecznie szkodliwym; takie ujmowanie pojęcia bezprawności graniczy z t. zw. „b e z p r a w n o ś c i ą m a t e r j a l n ą" (w przeciwieństwie do „bezprawności formalnej"): podczas gdy ta ostatnia oznacza wyłącznie zakaz lub nakaz przepisowy, to pierwsza oznacza naruszenie konkretnych dóbr i interesów, materjalnych lub moralnych, jednostki lub społeczeństwa, pogwałcenie trybu i ładu zaspokajania potrzeb ludzkich, trybu i ładu, tkwiących już ogólnem przekonaniu społecznem, z którego właśnie wyrastają poszczególne normy prawne (Porówn. W o l t e r: „Zarys systemu prawa karnego", Tom I, str. 75 i następne), 3) Jako bezprawność w znaczeniu podmiotowo-prawnem, a więc jako poczucie sprawcy, że do rozwinięcia odnośnej działalności nie ma on prawa (subjektywnego; takie ujęcie bezprawności jest bliskiem stanowisku Komisji Kodyfikacyjnej, która wymaga, by sprawca zdawał sobie sprawę, że „do przedsięwzięcia swego działania nie miał żadnego tytułu prawnego" (Uzasadnienia projektu K. K. przez Komisję Kodyfikacyjną — Tom V, zeszyt 3, str. 25). — 4) Jako bezprawność wreszcie w znaczeniu przedmiotowo-prawnem, czyli poczucie sprawcy, że narusza on odnośny przepis prawa objektywnego, i to nietylko prawa karnego, lecz i innych dziedzin prawa, np. prawa administracyjnego, prywatnego i t. d.

Jako instytucja prawa karnego, a więc publicznego usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu winna być brana pod uwagę przez sądy z urzędu (art. 9 i 360 K. P. K.), chociaż najczęściej będzie nią operowała, oczywiście, obrona oskarżonego; o istnieniu tej niewiadomości orzeka sąd na podstawie swobodnej oceny całokształtu okoliczności sprawy, a przedewszystkiem osobowości sprawcy. Oczywiście, że dla odpowiedzialności sprawcy za czyn przestępny wystarczy w zupełności którekolwiek z wyżej podanych ujmowań przezeń charakteru bezprawnego czynu. Jakkolwiek świadomość bezprawności nie należy (z reguły) do ustawowych cech przestępstwa, będąc jedynie ich skutkiem, ich reflek-

sem, to jednak zabarwia ona kierunek woli sprawcy, charakteryzuje jego zamiar, dlatego też usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu wykluczać musi winę umyślną, albowiem w myśl art. 14 § 1 K. K. do istotnych znamion tej winy należy po stronie sprawcy uświadomienie sobie przestępności, a więc bezprawności jego działania, czyli jego działanie w „złej“ wierze („dolo malo“), z zamiarem przestępnym. (Nieświadomość bezprawności czynu, by być usprawiedliwioną, musi wypływać ze stanowczego przekonania sprawcy, że, spełniając czyn, postępuje właśnie zgodnie z prawem: jakakolwiek chwiejność, wątpliwość jego w tym kierunku wskazuje na godzenie się na bezprawność czynu, a więc na winę umyślną). Chodzi jednak o to, czy wyklucza ona winę nieumyślną; otóż z wykładni logicznej przepisów, zawartych w art. 14 § 2 i § 2 art. 20 K.K. wynika, że chociaż, ogólnie biorąc, wina ta powstaje, skoro sprawca nie przewiduje skutku przestępnego lub przestępności działania, mogąc i mając powinność ich przewidzenia, to jednak nawet usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu nie wyklucza odnośnej winy nieumyślnej: § 2 art. 20 K. K. jest więc przepisem specjalnym w stosunku do § 2 art. 14 K. K. Prawodawca polski presumuje zatem, że nawet w wyjątkowych warunkach bytowania, nie znając przepisu prawnego, sprawca dopuszcza się pewnego niedbalstwa „prawnego“, a więc prawodawca nasz nie idzie tak daleko, jak projektodawca czeski z 1926 r., który pozwala sędziemu w analogicznym wypadku na uwolnienie od kary, lub częściowo prawodawca niemiecki z 1918 r., który zezwolił na zaniechanie ścigania przestępstw, przewidzianych w rozporządzeniach gospodarczych, jeśli oskarżony działał pod wpływem „ignorantiae juris“ (Porówn. Lemkin: „Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologji“, 1933, str. 41). Z tego wynika, co następuje: 1) usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu wyklucza przestępstwo umyślne (Porówn. Makarewicza: „Realizm w prawie karnem“ — „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny“, Nr. II z 1933 r.; — wykładnia Prof. Makarewicza artykułu 20 K. K. jest autorytatywną z uwagi na to, że był on referentem głównym rozdziału, w którym mieści się ten przepis); 2) usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu nie wyłącza winy nieumyślnej; 3) nieusprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu jest okolicznością, pozwalającą sądowi na zastosowanie („sąd może“) do odnośnego przestępstwa nieumyślnego przepisów o nadzwyczajnem złagodzenia kary [1]), a więc w ramach § 2 art. 20 K. K. sąd bę-

[1]) Do innych wniosków dochodzi Stanisław Śliwiński w swej rozprawie p. t. „Błąd w świetle przepisów Kodeksu Karnego” — „Gazeta Sądowa Warszawska”, Nr. 22—23 z dnia 4 czerwca 1934 r., — dowodząc, że świadomość bezprawności — nie przestępności — należy do istoty czynu przy winie umyślnej, i że nieświadomość tej bezprawności wyłącza zawsze winę umyślną, natomiast uzasadnia ona winę nieumyślną, jeżeli wywołana została w sposób zawiniony błędem prawnym — art. 20 § 1 K. K.; tudzież, że usprawiedliwiono nieświadomość przestępności — a nie bezprawności lato sensu — czynu prowadzi do możności zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary — art. 20 § 2 K. K., — który to paragraf nie odnosi się do przestępstw nieumyślnych. Wnioski te wypływają z dowolnie przyjętego założenia, że bezprawność stanowi jedną z ustawowych cech przestępstwa — „istoty czynu”, — że art. 14 K. K. dotyczy jedynie przedmiotowej strony przestępstwa, tudzież że prawodawca przez „bezprawność” rozumie w paragrafie 2-im art. 20 K. K. „przestępność”, „karygodność”, — chociaż w art. 14 K. K. tenże prawodawca używa wyraźnie terminu „przestępność’, — nie mówiąc już o tem, że wnioski te znajdują się w sprzeczności z opinją Prof. Makarewicza tudzież z przytoczonemi wyżej orzeczeniami Sądu Najwyższego z dni 30 września 1933 r. i 12 marca 1934 r., a nawet z orzeczeniem tegoż Sądu z dnia 7 sierpnia 1933 r. — 2 K. 531/33, gdzie powiedziano: — „wina umyślna ma miejsce wtedy, gdy sprawca, uświadamiając sobie dokładnie okoliczności faktyczne swego czy-

dzie miał do czynienia zawsze z odnośnem przestępstwem tylko nieumyślnem, do którego może jedynie stosować art. 59 K. K.

Przykładów hipotezy z § 2 art. 20 K. K. praktyka sądowa dostarcza pod dostatkiem: np. urzędnik skarbowy, który wbrew wskazówkom swego przełożonego obowiązany był przed skierowaniem asygnaty do wypłaty uzyskać na to aprobatę czynnika kontrolującego, w dobrej wierze i w warunkach usprawiedliwiających nieświadomość bezprawności jego czynu, skierowuje tę asygnatę wprost do wypłaty, przez co wyrządza szkodę dla interesu publicznego, pozbawiając Skarb Państwa możności zarachowania sobie dłużnych od petenta podatków, stanie się wskutek tego błędu co do przepisu prawa administracyjnego winnym występku nieumyślnego z art. 286 § 1 K. K., i tylko sąd będzie mógł złagodzić mu karę z art. 59 K. K.

O ileby zaś we wszystkich poprzednio wymienionych wypadkach §§ 1 i 2 art. 20 K. K. dany przez sprawcę strzał chybił lub nieudolnie dokonany przez lekarza zabieg nie tylko nie spowodował spędzenia płodu, lecz i wogóle jakiegokolwiek uszkodzenia ciała lub roztroju zdrowia, o ileby wypłata pieniędzy dla jakichkolwiek bądź powodów niezależnych od woli sprawcy za odnośną asygnatą nie nastąpiła, to sprawcy tych czynów nie mogą odpowiadać za usiłowanie odnośnego przestępstwa nieumyślnego dla braku bezprawności podmiotowej po ich stronie, dla braku przestępnego zamiaru i dla braku złej wiary. Zachodzi jednak pytanie, czy odnośny czyn (przedmiotowo) usiłowaniowy, który bez wątpienia jest bezprawnym (przeciwko takiemu czynowi przysługuje np. obrona konieczna — porówn. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 1933 r. — Zb. Orz. 184/33) nie może stanowić w odpowiednich warunkach — dokonanego występku nieumyślnego lub dokonanego wykroczenia, jako delictum sui generis. Na pytanie to należy odpowiedzieć twierdząco. Danie strzału w wyżej przytoczonych przykładach może stanowić występek z art. 242 § 3 K. K. (nieumyślne narażenie cudzego życia na bezpośrednie niebezpieczeństwo), albo też wykroczenie z art. 41 Prawa o wykroczeniach (nieostrożne obchodzenie się z bronią palną) lub, o ile chodzi o urzędnika, i z art. 286 § 3 K. K. Jeżeli chodzi o te delicta sui generis, to tutaj znowuż może powstać kwestja usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu; co się tyczy specjalnie wykroczeń to w myśl art. 2 Prawa o wykroczeniach ma do nich zastosowanie również art. 20 K. K. (w obu swych paragrafach), a więc pośrednio i art. 59 K. K. w wypadkach tej nieświadomości, co pociąga za sobą praktycznie tylko ten skutek, że areszt może być zamieniony na grzywnę, o ile występuje, jako kara wyłączna, za dane wykroczenie, np. skła-

---

nu, wie, że ten czyn stanowi przestępstwo", — oraz stanowią, mimo wszystko, nawrót do zarzuconego już dzisiaj przeciwstawiania, o ile chodzi o błąd, prawa karnego prawu pozakarnemu, rozgrzeszając obywatela z nieznajomości tego ostatniego — przynajmniej o ile chodzi o przestępstwa umyślne, — a wymagające odeń bezwzględnej znajomości tylko przepisów karnych. Sąd Najwyższy w jednem z najświeższych swych w tym kierunku orzeczeń z dnia 21 kwietnia 1934 r. (Zb. Orz. 102/34)— w składzie siedmiu sędziów, częściowo również dochodzi, chociaż innemi drogami, do analogicznego z sędzią Śliwińskim co do wykładni § 2 art. 20 K. K. stanowiska, zaznaczając, że ustalenie świadomości bezprawności czynu nie jest potrzebne do przyjęcia winy umyślnej, a więc że § 2 art. 20 K. K. odnosi się i do przestępstw umyślnych; przesłanki, jakie doprowadziły Sąd Najwyższy do takiej tezy nie są jednak z wyżej podanych powodów przekonywające, a w szczególności twierdzenie, że pojęcia przestępności działania i bezprawności czynu są pojęciami zgoła odrębnemi, nie mającemi ze sobą „nic wspólnego", i Sąd Najwyższy zacieśnia w ten sposób pojęcie nieświadomości przestępności czynu wyłącznie do dziedziny „błędu faktycznego" objętej § 1 art. 20 K. K.

nianie nieletniego poniżej 17 lat do żebrania podlega karze tylko aresztu do jednego miesiąca (art. 32 § 1 Prawa o wykroczeniach); gdy ktoś przybył poraz pierwszy do Polski z południowo-wschodnich krajów Europy, gdzie takiego zakazu niema, i usprawiedliwiał nieświadomość bezprawności odnośnego swego czynu, sąd po myśli art. 2 Prawa o wykroczeniach, art. 20 § 2 i 59 § 1 lit. „d“ K. K. mógłby mu wymierzyć karę grzywny zamiast kary aresztu. W myśl art. 16 Prawa o wykroczeniach część ogólna tego prawa wraz z art. 2, a więc pośrednio i z art. 20 tudzież 59 K. K. ma zastosowanie do wykroczeń, przewidzianych w innych ustawach; jest to bardzo ważne z uwagi na specjalne ustawy i rozporządzenia karno-administracyjne oraz karno-skarbowe, dotyczące współczesnego skomplikowanego życia gospodarczego, gdzie nietylko laik, ale i prawnik w wielu wypadkach nie uświadamia sobie granicy między czynami bezprawnemi a czynami dozwolonemi.

Z powyższych rozważań wynika, że polskie prawodawstwo karne nie zna usiłowania przestępstw nieumyślnych, wogóle, a w szczególności nie zna usiłowania przestępstw nieumyślnych, spełnionych pod wpływem błędu co do istotnych okoliczności faktycznych czynu lub co do jego bezprawności. Natomiast odnośny czyn usiłowania może w pewnych warunkach stanowić dokonany występek nieumyślny lub dokonane wykroczenie nieumyślne, jako delictum sui generis. Wnioski te wypływają z analizy art. art. 23 § 1 i 20 K. K.; redakcja artykułu 20 K. K. wymaga jednak pewnych poprawek, by nie pozostawiać żadnych już w tym względzie, chociażby najlżejszych wątpliwości, — a więc w § 1 tego artykułu należałoby podkreślić, że ewentualny występek nieumyślny zachodzić może tylko wtedy, gdy sprowadzony został odnośny skutek; § 2 tegoż artykułu winien wyraźnie zaznaczać, że ma on zastosowanie tylko do przestępstw nieumyślnych, albowiem usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu, wykluczając winę umyślną, nie wyklucza nieumyślnej.

Wobec wyżej powiedzianego bardziej pożądanem byłoby następujące ujęcie art. 20 K. K.: *„Art. 20 § 1. Nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu z wyjątkiem, gdy sprowadzenie skutku stanowi występek nieumyślny, a błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa. § 2. Usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu nie wyłącza winy nieumyślnej i może być przez sąd uwzględniona jako podstawa do nadzwyczajnego złagodzenia kary“.*

WACŁAW BLUTSTEIN.

Skup zawodowy w celu odprzedaży

Ustawowe określenie skupu brzmi: „skup zawodowy w celu odprzedaży wewnątrz Państwa lub na wywóz zagranicę surowców krajowych, produktów rolnictwa i leśnictwa oraz zwierząt domowych, drobiu, tudzież innych towarów bez utrzymywania w tym celu zakładów handlowych“. Skup jest przewidziany w Ustawie o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 roku (jednolity tekst. Dz. Ust. Nr. 17 poz. 110/32) w rozdziale II lit. A część II załącznika do art. 23 i przedstawia w porównaniu z innemi przedsiębiorstwami handlowemi i przemysłowemi znaczne trudności przy zastosowaniu w praktyce urzędów skarbowych i sądów. Podatek przemysłowy od skupu pobiera się tak samo, jak od innych

przedsiębiorstw handlowych i jest dwojaki: w formie świadectwa przemysłowego i w postaci podatku od obrotu. Zajmiemy się skupem tylko pod kątem widzenia świadectw przemysłowych, a właściwie określeniem charakteru skupu, nie wchodząc w zawiłości podatku od obrotu, chociaż co do niego kwalifikacja skupu ma zasadnicze znaczenie. W zależności od sumy skupu dzieli się on na cztery kategorje: kat. I — na sumę ponad 500.000 zł. rocznie, kat. II — ponad 100.000, kat. III — ponad 20.000, kat. IV — do 20.000 zł. Przedsiębiorstwa skupu wszystkich wymienionych w jego określeniu, oprócz „innych" towarów mogą utrzymywać oddzielne składy: przedsiębiorstwa kat. I w nieograniczonej ilości, kat. II — nie więcej niż pięć, kat III — niż dwa, kat. IV — niż jeden. Orzeczenia Sądu Najwyższego nie dają wyczerpującego obrazu skupu i w tej mierze trzeba tem materjał uzupełnić.

Skup w rozumieniu ustawy oddala się znacznie od tego, co pod tym terminem pojmuje się w mowie potocznej, jednak bierze on z tego potocznego określenia skupu swoją pierwszą zasadniczą, cechę, wyrażoną w samem słowie „skup", mianowicie cechę nabywania towaru nie od jednej osoby, lecz z wielu źródeł t. j. cechę skupowania. Okólnik Min. Skarbu z dn. 29.II. 1927 roku L.D.P.O. 3926/III. (Dz. Ust. Min. Sk. 1927 r. Nr. 12 poz. 142), dzierżawę sadów, względnie (jak to między wierszami daje się wyczytać) jednego sadu, zalicza do skupu i takie ujmowanie tego przedmiotu stało się usus'em w praktyce sądowej. Jest ono błędne i zawdzięcza swoje istnienie nieścisłej terminologji. Nie chodzi tu bowiem o dzierżawę, lecz o nabywanie owoców za pomocą dzierżawy i tylko nabywanie owoców z różnych źródeł może być zakupem. To też dzierżawa jednego sadu zasadniczo nie może być skupem owoców, bowiem pochodzą one z jednego źródła, od jednego właściciela ogrodu. Nieodzowność dla skupu nabywania towaru od różnych osób nie wytwarza niezbędności odprzedawania tegoż towaru również wielu kupcom, ponieważ omawiana cecha dotyczy tylko nabywania towaru. Odprzedaż całego nabytego za pomocą skupu towaru choćby jednej osobie nie może sama przez się wpłynąć na zmianę charakteru skupu.

Druga cecha skupu wynika z roli skupującego towary, jako pośrednika między drobnymi producentami i hodowcami, a rynkiem i wyraża się w tem, że skupujący towary zbywa je nie konsumentom lecz przeważnie kupcom i przemysłowcom.

Trzecią charakterystyczną cechą skupu jest jednorodność towaru, podlegającego skupowi, np. skup zboża, skup bydlęcych skór surowych, skup jaj. Ta skłonność do jednorodności towaru jest wybitną cechą skupu i dopuszcza tylko nieznaczne odchylenia, zwykłe względem towarów pokrewnych, np. skup zboża i mąki. Skupu przez jedno przedsiębiorstwo różnorodnych towarów nie spotyka się; ale dopuszcza tego technika skupu.

Czwarta istotna cecha skupu dotyczy kwestji pomieszczenia, t. j. tego, co nazywamy potocznie sklepem. Ten ostatni może służyć na słup graniczny między skupem a handlem towarowym. Skup jest pojęciem poszczególnem w stosunku do ogólnego pojęcia handlu; jest również handlem jak każdy handel, prowadzi się w celu odprzedaży towaru dla zysku i ma charakter zawodowy, to znaczy że jest głównem lub pobocznem stałem źródłem utrzymania. Skup, jak wogóle handel, może ograniczać się wewnątrz Państwa lub wywozić towar zagranicę. Równorzędnem pojęciem do skupu będzie handel towarowy, przewidziany w rozdziale I tejże lit. A zał. do art. 23 Ust. o p. p. p. Handel towarowy bywa hurtowy (kat. I), detaliczny (kat. II), drobny z zakładów, składających się z jednego pokoju

(kat. III), drobny z niewielkich pomieszczeń, nie posiadających ani wyglądu, ani charakteru pokoju (kat. IV) i wędrowny albo inaczej domokrążny (kat. V), rozpadający się na rozwoźny (kat Va) i obnośny (kat. Vb). Otóż skup ustawowo różni się od handlu towarowego niedopuszczalnością dla skupu „utrzymywania w tym celu zakładów handlowych", t. j. sklepów, nazwanych w handlu drobnym 3-ej kat. „zakładem" a w handlu drobnym 4-ej kat. „pomieszczeniem". O ile sklep jest zasadniczą cechą tych dwóch kategoryj handlu i musi tam być, to w handlu towarowym 1-ej i 2-ej kat. nie jest niezbędnym i tylko może być, a jedynie handel domokrążny ze względu na swój specjalny charakter i nieznaczną ilość towaru wyklucza utrzymywanie sklepu. Zato skup może posiadać biuro dla korespondencji i księgowości odprzedaży.

P i ą t ą cechą skupu jest rodzaj towarów ulegających skupowi. Ustawa, jak to wyżej wskazano, określa te towary jako: surowce krajowe, produkty rolnictwa i leśnictwa, zwierzęta domowe, drób, tudzież inne towary. Jak widać z tego trochę chaotycznego wyliczenia, mówi się tu przeważnie o surowcach, jako przedmiotach uprawy i hodowli, natomiast nic się nie wspomina o przedmiotach, otrzymywanych zapomocą fabrykacji, co prowadzi do przekonania, że niema skupu fabrykatów, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby potrzeby wymieniania rodzaju towarów, mogących być przedmiotem skupu, a należałoby wprost zaznaczyć, że skup może dotyczyć *wszelkich towarów*. Poza wyłączeniem ze skupu produkcji oczywiście fabrycznej i zaliczeniem do niego niewątpliwych surowców ustawa pozostawia dowolność jej interpretacji: — co jeszcze może być przedmiotem skupu i co właściwie należy zaliczać do surowców. Tak więc wolno jest twierdzić, że nie można prowadzić skupu np. maszyn, zamków, pługów, szyn, tramwajów, domów, lecz wolno prowadzić skupy zboża, koni, drobiu, jaj, skór surowych, nabiału, odrazu jednak powstanie wątpliwość, gdy wymienimy jakiś półfabrykat, t. j. produkt, który uległ przeróbce, lecz nie jest zdatny jeszcze do używania bez dalszej przeróbki, ponieważ między absolutnem pojęciem surowca i fabrykatu tkwi cały labirynt stanów przejściowych, w których przedmiot przestał być surowcem, lecz nie został jeszcze fabrykatem.

Potrzebne jest tu pewne ustalenie. Spróbujemy podejść do tego przedmiotu sposobem graficznym, rysując krzywą w postaci półkręgu w kierunku od 0° do 180°. Przyjmujemy jako bazę skupu punkt 0° — surowce, kulminacyjny punkt łuku, a więc 90° oznaczymy jako nowe gotowe do użytku, ostatecznie wykończone produkty fabryczne — pełne fabrykaty, punkt zaś odpowiadający 180° nazwiemy szmelcem, t. j. takiemi produktami fabrycznemi, które ze względu na swoje zupełne zużycie powróciły jakby znowu do stanu surowców, albo właściwie zastępują w przemyśle surowce z powodu swojej taniości. Kierunek od 0° do 90° oznacza wzmożenie obróbki surowca, kierunek zaś od 90° do 180° wzmożenie zużycia fabrykatu. Tego rodzaju ujęcie rzeczy daje nam w szmelcu częściowe rozwiązanie tajemniczych „innych towarów" skupu, o których wspomina ustawa. Ten ostatni termin stworzył zagadkę co do swego znaczenia, tembardziej, iż ustawodawcę trudno jest posądzać o umieszczenie w ustawie niepotrzebnych słów. Pod „innemi towarami" należy w każdym razie rozumieć, że nie mogą niemi być ani surowce ani fabrykaty, gdyż pierwsze były już raz wyliczone, a drugie należą do jedynych towarów, które dla skupu są niedopuszczalne. Szmelc też nie jest ani surowcem ani fabrykatem, pod względem jednak swego przeznaczenia zbliża się do surowców i odpowiada również zasadzie „wyczerpalności", o której poniżej, przeto

nadaje się jako przedmiot skupu. Oprócz szmelcu we właściwem znaczeniu należy zaliczyć do niego: stłuczki szklane, gumę używaną, odpadki gumowe, szmaty, makulaturę i wszelkie inne odpadki.

Towary, o których nie można powiedzieć, ażeby były czystego rodzaju surowcami, lub zakończonemi fabrykatami, będą o tyle mogły być zakwalifikowane do przedmiotów skupu, o ile będą zbliżały się więcej do surowców, lub do szmelcu, a oddalały się od pojęcia fabrykatu. Trudność tego zagadnienia polega na tem, że sąd nie może tu działać według jakiegoś wyraźniejszego szablonu, a musi rozstrzygać wypadek każdy z osobna drogą merytorycznego rozpatrzenia właściwości towaru. Zaliczenie towaru do szmelcu nie przedstawia poważnych przeszkód, gdyż zawsze sąd może sam, w ostateczności przez biegłego, oznaczyć stopień zużycia fabrykatu. Gorzej jest, gdy trzeba określić, czy towar zbliża się do surowca, czy też do pełnego fabrykatu. Tutaj można się oprzeć na znanem zjawisku, że uprawa i hodowla, niezbędne dla orzymania surowca, trwają stosunkowo znacznie dłużej od fabrykacji, potrzebnej dla otrzymania produktu maszynowego i znajdują się pod wpływem żywiołów. Stąd kupno surowca wyczerpuje na pewien dłuższy przeciąg czasu jego zapasy, w zależności od rodzaju tego surowca lub od pory roku (zboże, bydło, drób, jaja) i nie może przyśpieszyć uprawy ani hodowli, lecz może wpłynąć na stopniowe zwiększenie nowego kontygentu, w granicach, zakreślonych prawami natury, kupno zaś fabrykatu, przeciwnie, wzmaga bezpośrednio i prawie nieograniczenie fabrykację: im więcej kupować fabrykatów, tem więcej się mnożą niezależnie od pory roku. Otrzymuje się w ten sposób prawo „wyczerpalności“ towaru, podlegającego skupowi, które może służyć jako pewnego rodzaju kryterjum w razie wątpliwości, nasuwających się przy zaliczaniu danego towaru do przedmiotu skupu. Ta „wyczerpalność“ towaru wystąpi jeszcze wyraźniej, gdy się zważy, że skup towaru odbywa się z wielu, conajmniej kilku źródeł przeważnie drobnych i że skupuje się z zasady wszystek nadający się zapas towaru, znajdującego się u danego hodowcy. Niezależnie od tego kryterjum należy zaznaczyć różnicę między produkcją czysto fabryczną, maszynową, a produkcją domową, która przeważnie nie stanowi przeszkody do zaliczania przetworzonego w ten sposób surowca do przedmiotów skupu, z wyjątkiem poszczególnych wypadków, w których ilość i jakość włożonej pracy niewątpliwie przekształca surowiec na przedmiot prawie identyczny z fabrykatem, albo na przedmiot wybitnie artystycznej lub naukowej wartości.

Rozumowanie o tem, jak poznać, przedmiot, podlegający skupowi, postaramy się uwydatnić, sprawdzić i uzupełnić na przykładach: np. zboże na pniu i zżęte, nawet za pomocą maszyny rolniczej, jest niewątpliwie surowcem, jako produkt hodowli, ulegający prawu „wyczerpalności“. To samo da się powiedzieć, chociaż z mniejszą stanowczością, o ziarnie wymłóconem z tegoż zboża przez młockarnię parową. Wstąpimy już w strefę wątpliwości, gdy mowa będzie o mące, wytworzonej z tego ziarna; miarodajną tu będzie cecha zdatności danego przedmiotu do użytku zgodnie z jego ostatecznem przeznaczeniem w związku z rodzajem i stopniem mechanizacji przy jego otrzymaniu. Mąkę należy, zdaniem mojem, zaliczyć do towarów, podlegających skupowi, z tego względu, że z jednej strony nie jest ona zakończonym produktem, a służy dopiero za materjał do wyrobu pieczywa, z drugiej strony proces otrzymywania mąki w młynie wyraża się jedynie w wydostaniu mąki z ziarna za pomocą jego rozerwania i zmiażdżenia, t. j. tylko w zwolnieniu ośrodka ziarna od jego powłoki, nie wywołując przytem żadnej przemiany chemicznej. Weźmy teraz jako in-

ny przykład płyty metalowe. Abstrahując narazie od zagadnienia, czy ruda metalowa może stanowić przedmiot skupu i uznając ją narazie za taką, należy przyjść do przekonania, że płyt metalowych w żadnym wypadku nie można uważać za przedmiot skupu, chociaż nie są one, jak mąka, jeszcze zdatne do żadnego bezpośredniego użytku, a to dlatego, że przeróbka ich z rudy na metal posiada charakter wybitnie fabryczny i zbyt nie wyczerpuje ich zapasu, a powiększa go bezpośrednio kosztem wzmożonej produkcji z nieograniczonego materjału rudy. Wobec jednakże wydobywania rudy z kopalni, będących wyrazem wysokiego uprzemysłowienia i prowadzonych z całym aparatem środków technicznych, podlega ona zaliczeniu pod kątem widzenia Ust. o państw. pod. przem. do rzędu fabrykatów, a tylko ruda, wydobywana w małych ilościach i prymitywnym sposobem przez bezrobotnych w t. zw. „biedaszybach" może być uważana jako surowiec — przedmiot skupu.

Powyższe potwierdza tezę, że nie da się wykreślić wyraźnej granicy między surowcem i fabrykatem, w szczególności zaś między przynależnością półfabrykatu do rzędu surowców, czy też fabrykatów, pod kątem ustalenia przedmiotu skupu. Należy tę rzecz traktować indywidualnie. Nawet jeden i ten sam przedmiot w zależności od sposobu jego produkcji można uznać lub nie uznawać za przedmiot skupu: np. otrzymywane z mąki pieczywo. Chociaż piekarnię nieparową trudno zaliczyć do kategorji fabryk, jednak pieczywo, otrzymywane z piekarni, jako przedmiot zakończony i zdatny do użytku bez przeróbek, o minimalnym stopniu „wyczerpalności" (za pieniądze otrzymane za pieczywo piekarz prawie zawsze zdobędzie na rynku dowolne zapasy mąki do nowego wypieku), trzeba zaliczyć do towaru nie ulegającego skupowi;—jednak pieczywo, wyrabiane przez drobnych rolników domowym sposobem w małej ilości, odpowiada wymogom skupu. Weźmy np. masło: Otrzymanie masła z mleka zmienia skład chemiczny mleka, zamienia mleko w masło i serwatkę, przytem nie jest to prosty proces, jak odłączenie mąki od jej powłoki — otrąb. Masło właściwie jest produktem zakończonym, gotowym do spożycia; jednak masło będzie przedmiotem skupu u drobnych a nawet niedrobnych producentów, u których skup wyczerpuje cały kontygent masła. Jeżeli jednak masło będzie produkowane na miarę fabryczną, to takie masło nie może już być przedmiotem skupu. Zresztą tutaj będzie miał miejsce również równolegle brak innej istotnej cechy skupu, np. fabryka może sama skupować masło, albo może być jedynem lub prawie jedynem źródłem nabycia masła dla kupującego. Tak samo siano, — zdawałoby się, nie nastręcza wątpliwości, że może być przedmiotem skupu; jednakże siano, prasowane sposobem fabrycznym, nie może być przedmiotem skupu. Mniemam, że nawet zwierzęta domowe, o których expressis verbis wspomina ustawa, mogą w pewnych wypadkach stracić cechy przedmiotu skupu: np. konie wyścigowe, specjalnie do tego celu trenowane, psy uczone do występów w cyrku, nie mogą być przedmiotem skupu, ponieważ dzięki włożonej w każdego z nich z osobna pracy ludzkiej odchodzą one zbyt daleko od surowego typu zwierząt domowych, zdatnych jedynie jak koń — do wożenia, jak pies — do strzeżenia domu, lub jak wół — do dostarczania mięsa do jedzenia. Znajdujemy więc nawet wśród zwierząt domowych analogję z surowcem i fabrykatem. Zaliczenie produktów hodowli do fabrykatów, teoretycznie możliwe, w praktyce jednak zastosowanie podatku przemysłowego jest wyjątkowe i zdarza się jedynie w wypadkach wysokiego uprzemysłowienia gospodarstwa rolnego. Takie produkty jak masło, ser, śmietanę, miód, skóry, mąkę, kaszę, siano, kwaszone ogórki i kapustę, smołę, przedmioty wyrabiane przez rolników

o charakterze folklorystycznym, nawet tkaniny — samodziały — i t. p., bez błędu można prawie zawsze zaliczyć do surowców — przedmiotów skupu, o ile są zachowane wszystkie inne cechy skupu.

Pojęcia „innych przedmiotów“ skupu, oprócz surowców, nie ogranicza się jedynie do szmelcu. Jeżeli w naszym łuku kierunek od 90° do 180° oznaczał zużycie fabrykatu, to, przedłużywszy łuk do 270°, otrzymujemy konsekwentnie dalsze zużycie szmelcu, t. j. zużycie samego materjału szmelcu i przejdziemy w ten sposób w kulminacyjnym punkcie 270°, leżącym naprzeciwko punktu 90°, do wartości niematerjalnych, jak utwory naukowe i artystyczne, oraz kompozycje muzyczne, które mogą być traktowane jako przedmiot handlu towarowego, lecz ze względu na swój skomplikowany charakter i różnorodność odpowiadają analogicznie pojęciu fabrykatu i nie mogą być przedmiotem skupu. Jeżeli jednak łuk przedłużymy w kierunku 360°, względnie 0°, to będziemy nasze niematerjalne wartości zbliżać do granicy towarów materjalnych, mianowicie surowców i otrzymamy odpowiednie wartości niematerjalne w postaci weksli, akcyj i obligów, które znów mają charakter prosty i jednorodny i jako takie, nie będąc w rzeczywistości ani surowcami, ani fabrykatami, stanowią oprócz szmelcu również „inne przedmioty“ skupu.

S z ó s t ą cechą skupu jest odprzedaż skupowanych przedmiotów w tym samym stanie, w jakim zostały nabyte od hodowców. Zgodnie z okólnikiem Ministra Skarbu z dn. 29 marca 1927 roku L. D. P. O. 3926/III (Dz. Urz. Min. Sk. 1927 r. Nr. 12 poz. 142 str. 196) dozwolone jest tylko przesuszanie, oczyszczanie, sortowanie i brakowanie. To też przy skupie wolno mieć składy, niezbędne do przeglądania i sortowania towaru, co np. dla jaj z mocy Rozp. Prez. R. P. z dn. 6.III. 1928 r. poz. 249 o uregulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę i wykonawczego rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 13.XI. 28 r. poz. 5/29 jest obowiązkiem. Jeżeliby skupujący towary zaczął je sam przerabiać, to nabyłby je nie dla odprzedaży, lecz dla własnego przemysłu, już nie jako skupujący, ale jako przemysłowiec. Jest tu rzeczą obojętną, że otrzymane w ten sposób produkty swego przemysłu odprzeda, gdyż będzie to naturalną konsekwencją przeróbki surowców, a nie ich nabycia. Z tego wynika, że sama mąka może być jeszcze przedmiotem skupu, lecz mąka otrzymana z przerobienia skupowanego na mąkę zboża w żadnym razie nie może już być skupem. W praktyce rzecz ta ulega czasami pewnemu skomplikowaniu. Skupujący zboże, nie mając własnego młyna, oddają skupowane zboże do przemiału do obcego młyna, a następnie otrzymaną w ten sposób mąkę sprzedają kupcom. Zachodzi pytanie, czy to będzie skup, czy handel towarowy. Dla jego rozwiązania należy użyć fikcji, że oddanie zboża do przemiału stanowi jego sprzedaż po cenie nabycia, a otrzymanie z młyna wzamian zboża mąki jest kupnem tej mąki po cenie, równającej się cenie nabycia zboża plus opłata za przemiał. Wtedy stanie się jasnem, że wymieniona tranzakcja składa się: ze skupu zboża i sprzedaży mąki, przeto w tym wypadku należy wykupić dwa świadectwa przemysłowe dla przedsiębiorstw handlowych: jedno dla skupu, drugie dla handlu towarowego.

S i ó d m ą wreszcie cechą skupu jest nabywanie towarów bezpośrednio od hodowców i producentów. Nabycie towarów od kupców lub przemysłowców nie jest skupem. Do takich kupców należy zaliczyć również tych, którzy samodzielnie zajmują się skupem, a od których kupiec hurtownik kupuje towary; dla tego ostatniego będzie to nie skup, lecz handel towarowy.

Należy zaznaczyć, że wszystkie wymienione cechy skupu są istotne

i, w razie odstąpienia od jakiejkolwiek z nich, nie może już być mowy o skupie, jednak trzeba mieć na uwadze, że określenie danej działalności handlowej, jako skupu, zależy od przemożnego charakteru tej działalności i nie mogą tu grać żadnej roli pewne uchylenia od skupu ze strony prowadzącego skup, o ile dotyczą one nieznacznej ilości tranzakcyj, co zresztą stosuje się nie tylko do skupu, lecz również do wszelkich innych form działalności handlowej, objętej ustawą o państw. pod. przemysłowym, a to tak przy zaklasowywaniu rodzaju tej działalności, jak i przy określaniu jedynie właściwej jego kategorji.

Tyle co do charakteru skupu. Wobec tego, że skup w zależności od rocznej wysokości sumy skupu zaliczany jest do różnych kategoryj, należy jeszcze zwrócić uwagę, że nie są to sumy obrotu, co jest ogólnie spotykanym błędem, lecz sumy skupu, t. j. sumy, wydane przez prowadzącego skup za nabyte przezeń towary. Sumy obrotu nie są jednak pozbawione wszelkiego znaczenia dla skupu. Pomijając, że są one miarodajne do wyznaczenia procentowego podatku od skupu, stosunek ich do sum skupu, sprawdzonych w książkach za ubiegłe lata, pozwala, w razie braku właściwego materjału za pewien rok, ustalić sumę skupu za tenże rok.

Dla skupu zawodowego niepoślednią rolę ma jeszcze kwestja właściwości terytorjalnej skupu w związku z jego zaklasowaniem. Oprócz taryfy świadectw przemysłowych, jako załącznika do art. 23 Ust. o państ. pod. przem., w tymże załączniku jest umieszczony rozkład miejscowości według czterech klas, a klasa miejscowości, w której znajduje się dane przedsiębiorstwo, wpływa na wysokość ceny świadectwa przemysłowego. Oprócz tych czterech klas jest jeszcze osobna klasa dla Warszawy i świadectwo przemysłowe, ważne dla całego obszaru Polski. Dotychczas tak urzędy skarbowe, jak i sądy właściwość terytorjalną skupu określają według miejscowości, gdzie skup, t. j. zakup surowców był dokonany, a to w myśl okólnika Min. Sk. z dnia 30.I. 1926 r. D. P. O. 1566/III. Zgodnie z tym okólnikiem świadectwo na skup zawodowy nabywane być winno w miejscu zamieszkania skupującego i według najwyższej klasy miejscowości, w której tranzakcje są dokonywane z tem, że miejsce sprzedaży zakupionych towarów nie ma znaczenia dla określenia klasy miejscowości świadectwa przemysłowego. Uważam taką praktykę za niewłaściwą, bo zapomniano, że skup zawodowy wyraża się nie w jednym czynniku zakupu surowca, lecz w dwóch istotnych i nierozerwalnych ogniskach: w zakupie i w odprzedaży. Jeżeli skreślimy cel odprzedaży, skup zawodowy przestanie istnieć. Chcąc rozwiązać pytanie, czy właściwość terytorjalna skupu zawodowego winna być uwarunkowana miejscem zakupu, czy odprzedaży surowca, należy przedtem zastanowić się, od czego zależy wysokość ceny świadectw przemysłowych różnych kategoryj przedsiębiorstw. Sądzę, że ta wysokość znajduje się według ogólnego, naturalnego założenia ustawodawcy w zależności od stopnia zamożności, bogactwa danego przedsiębiorstwa, od jego zysków, których pewien procent jest przeznaczony na podatek bezpośredni, w postaci świadectwa przemysłowego. Trudno znaleźć inną podstawę dla wyjaśnienia różnorodności wymienionych kategoryj, a zresztą taka podstawa wynika niewątpliwie z ich kwalifikacji ustawowej. Przechodząc do skupu zawodowego, widzimy, że zakup surowców ma prawie zawsze miejsce po wsiach i punktach, należących do klasy 4-ej miejscowości, t. j. najniższej, i to w ilościach najmniejszych, odprzedaż zaś ma miejsce w miastach możliwie największych i nawet zagranicą, i to w ilościach największych. Morał z tego taki, że zamożność przedsiębiorstwa skupu zawodowego mierzy się nie ilością i miejscem zakupu, lecz ilością

i miejscem odprzedaży. Jeżeli kto zakupił drobnemi ilościami w oddalonych od stolicy wioskach jaja i odwiózł je do Warszawy, gdzie odprzedał w dużej ilości, to tylko odprzedaż surowca w Warszawie będzie miernikiem rozmiarów przedsiębiorstwa, gdyż obojętne są źródła, z których płyną małe strumienie skupu zawodowego, a ważną jest wielkość rzeki, utworzonej z tych małych dopływów. To samo da się również wytłomaczyć w inny sposób. Odprzedaż wymaga rynku i zależna jest od jego pojemności, cena zaś surowców najniższa na dalekich kresach, w zapomnianych kątach, powiększa się w miarę zbliżania się do stolicy lub innych dużych miast. Im wyższą jest klasa miejscowości, t. j. im większe i więcej uprzemysłowione jest miasto, tem pojemność rynku i cena surowca są większe, to też tem drożej i więcej można tam odprzedać skupionych towarów. Inaczej mówiąc miejscowość realizacji skupu przez odprzedaż decyduje o jego właściwości terytorjalnej. Możnaby zarzucić tego rodzaju rozumowaniu pewną sprzeczność, mianowicie, że kategorja skupu zawodowego zależy nie od obrotu, lecz od zakupu, dokonywanego nie w miastach, lecz przeważnie po wsiach i majątkach ziemskich, właściwość terytorjalną zaś określa się nie miejscem zakupu, lecz miejscem odprzedaży, to jest tam, gdzie odbywa się obrót. Sprzeczność ta jest pozorną i w rzeczywistości nie istnieje. Co innego jest wysokość skupu, zaklasowująca kategorję, a zupełnie co innego miejscowość, mająca wpływać na umieszczenie przedsiębiorstwa skupu w pewnej klasie miejscowości. Byłoby nielogiczne i nieoparte na rozumnej podstawie, gdybyśmy sumę skupu dla jakichkolwiek powodów określili powyżej tego, co skupujący faktycznie zapłacił za kupiony towar. W kwestji, do jakiej klasy miejscowości należy zaliczyć skup, powstaje pytanie, niezależne od kryterjum określającego kategorję skupu, czy ta miejscowość ma być ustalana według miejsca zakupu, czy też miejsca odprzedaży. Nie ulegając sugestji, jakoby kategorja skupu była nierozerwalnie związana z klasą miejscowości skupu, doszliśmy zgodnie z powyższemi rozważaniami do przekonania, że sprawiedliwość i słuszny interes Skarbu wymaga, ażeby klasa miejscowości skupu była zaliczana według miejscowości odprzedaży, a jeżeli odprzedaż ma miejsce zagranicą, to według najwyższej klasy miejscowości, oznaczonych w taryfie.

Tak jest teoretycznie i zasadniczo. Niestety w praktyce niezawsze udaje się ustalić miejsce odprzedaży, a zato prawie zawsze wiadome jest miejsce zakupu surowca, względnie miejsce zamieszkania skupującego i tem tłumaczy się dotychczasowa, a niewłaściwa praktyka w tej mierze, idąca wyraźnie po linji najmniejszego oporu. Dopiero wtedy, kiedy miejsce odprzedaży jest niewiadome, należy volens nolens określać właściwość terytorjalną skupu według zamieszkania przedsiębiorcy, jako domniemanego w takich wypadkach miejsca odprzedaży, ewentualnie najniższej klasy.

Z wyżej przytoczonych wywodów widzimy, że analiza „skupu zawodowego w celu odprzedaży“ doprowadziła do nieoczekiwanych wyników. Zdawałoby się, że charakter takiej skromnej tranzakcji handlowej, jak skup, znajduje się w zupełnej zależności od dowolnego jego określenia przez prawodawcę i że wobec niejasnej napozór treści przepisu ustawy o skupie, dokładniejsze ustalenie pojęcia skupu jest niemożliwe, a tymczasem „skup zawodowy“ jest instytucją, która żyje życiem samodzielnem i rządzi się swojemi własnemi prawami.

WŁ. CHOJNOWSKI.

Czy i kiedy asesor sądowy wolny jest od aplikacji i egzaminu adwokackiego?

Sąd Najwyższy na powyższe pytanie odpowiedział twierdząco w sprawie następującej [1]). Jeden z sędziów, mający blisko 2 lata służby sędziowskiej, zwrócił się do Rady Adwokackiej w Krakowie o wpisanie go na listę adwokatów. Rada Adwokacka prośby jego nie uwzględniła, motywując swoją uchwałę tem, że mianowany został na stanowisko sędziego 14.XI. 1930 r., objął je 20.XII. 1930 r., a w stan spoczynku przeszedł 31.X. 1932 r., nie ma zatem 2 lat służby na stanowisku sędziego. jak tego wymaga art. 10 Prawa o ustroju adwokatury [2]). Sąd Najwyższy uchwałę tę uchylił, uznając, że sędzia ten winien być wpisany na listę adwokatów na mocy art. 11 p. 3 Prawa o u. a. [3]), gdyż do służby na stanowisku sędziego należy mu doliczyć służbę sędziowską „na stanowisku asesora sądowego". W orzeczeniu tem Sąd Najwyższy nie rozstrzygnął pytania, czy okres czasu, spędzony na stanowisku asesora sądowego, może być zaliczony do okresu dwuletniej służby sędziowskiej, o której mowa w art. 10 wspomnianego prawa, stwierdził jednak, że jeśliby służba sędziowska asesora sądowego „nie równała się w zupełności służbie, określonej w art. 10 Prawa o ustroju adwokatury, to stoi wyżej od służby referendarskiej z p. 2 i art. 11 „tego prawa", zajmując pośrednie miejsce między tąż służbą sędziowską a referendarską".

Inne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w podobnej sprawie w orzeczeniu z dnia 21 października 1933 r., wydanem w składzie siedmiu sędziów, a zasada w niem ustalona wpisana została do księgi zasad prawnych [4]).

Zasada powyższa sformułowana jest zbyt bezwzględnie, albowiem, tłumacząc ją literalnie, należałoby przyjść do wniosku, że z chwilą nominacji na stanowisko sędziego nie można korzystać z uprawnień art. 11 p. 3 Prawa o u. a. a więc np. sędzia, nie posiadający dwu lat służby sędziowskiej, który przeszedł z administracji do sądownictwa i posiada uprawnienia z art. 11 p. 3 tegoż prawa, uprawnienia te straciłby z chwilą nominacji. W uzasadnieniu swego orzeczenia Sąd Najwyższy wypowiada opinję, że przepis „art. 11 p. 3 Prawa o u. a. dotyczy osób, pozostających na służbie państwowej we wszystkich jej działach, z wyłączeniem jednak wyszczególnionych w art. 10 (służba w sądownictwie) i p. 1 i 2 art. 11,

---

[1]) Patrz orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 1933 r. umieszczone w Nr. 8 „Palestry", 1933, str. 504.

[2]) Art. 10. Osoby, które mają co najmniej dwa lata służby na stanowisku sędziego, prokuratora, wiceprokuratora lub podprokuratora sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych, są wolne od aplikacji i egzaminu adwokackiego (ust. 1).

[3]) Art. 11. Od aplikacji i egzaminu adwokackiego wolni są nadto: a) profesorowie i docenci nauk prawniczych w polskich szkołach akademickich, b) urzędnicy Prokuratorji Generalnej R. P., którzy, po złożeniu egzaminu referendarskiego, mają co najmniej dwa lata służby referendarskiej, c) ci, którzy odpowiadają warunkom, wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego i mają co najmniej dwa lata państwowej służby referendarskiej na stanowiskach o charakterze prawniczym.

[4]) Patrz Nr. 1 „Palestry" z r. 1934, str. 60-62 oraz Nr. 9 „Gazety Sądowej Warszawskiej" z tegoż roku tej treści:

„Przepis p. 3 art. 11 Pr. o u. a. o conajmniej dwuletniej służbie referendarskiej na stanowisku o charakterze prawniczym nie może mieć zastosowania do osób, o których mowa w ustępie 1 art. 10 tegoż prawa, nie mających conajmniej dwóch lat służby na stanowiskach sędziego lub prokuratora (wiceprokuratora, podprokuratora) oraz do asesorów sądowych".

w przeciwnym bowiem razie te ostatnie odrębne przepisy byłyby zbędne, gdyż przepis p. 3 art. 11 pochłaniałby art. 10 i p. 1 i 2 art. 11. Wszak osoby, powiada Sąd Najwyższy, w rzeczonych przepisach wyodrębnione, odpowiadają wszystkim warunkom w pkt. 3 art. 11 do zawodu adwokackiego zastrzeżonym, lecz nie odwrotnie.

W opinji tej oraz we wnioskach, jakie z nich Sąd Najwyższy wyprowadza, jest cały szereg nieścisłości, które należy uwidocznić. Stojąc ściśle na stanowisku Sądu Najwyższego co do interpretacji art. 10, należy zaznaczyć, że artykuł ten, jak z jego tekstu wynika, dotyczy tylko sędziów i prokuratorów (wiceprokuratorów i podprokuratorów) a nie osób, pełniących wogóle służbę w sądownictwie. Gdyby p. 3 art. 11 dotyczył osób, „pełniących służbę w sądownictwie", profesorów i docentów nauk prawniczych w polskich szkołach akademickich oraz urzędników Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, którzy po złożeniu egzaminu referendarskiego, mają co najmniej 2 lata służby referendarskiej (art. 10 i 11 p. 1 i 2), — to przepisy art. 10 i 11 p. 1 i 2 byłyby zbędne, gdyż „przepis art. 11 p. 3 pochłaniałby" te przepisy. Ażeby tu wyprowadzić odpowiedni wniosek, trzeba się zastanowić, czy w art. 11 p. 3 jest mowa tylko o warunkach, wymaganych do objęcia stanowiska sędziego sądów powszechnych czy też i sędziego innych sądów, w szczególności sądów administracyjnych, zwłaszcza, że prawodawca zarówno w art. 10 Prawa o u. a. jak i np. w art. 29 ust. 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 29.X. 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 806) wyraźnie te pojęcia rozróżnia [5]).

Stosując interpretację czysto formalną, lege non distinguente należałoby przyjść do wniosku, że prawnik, posiadający warunki, przepisane w ust. 1 p. 5 art. 29 wzmiankowanego Rozporządzenia *może* być wolny od aplikacji i egzaminu adwokackiego; jednak jeżeli się wniknie głębiej w treść art. 11 p. 3 Prawa o u. a., to przyjdzie się do przekonania, że interpretacja taka nie da się utrzymać, ponieważ na stanowiska sędziów N. T. A. mianuje się nie wszystkie osoby, które odpowiadają warunkom, wymaganym przez art. 29 ust. 1 p. 5, lecz tylko wybitnych prawników, pełniących służbę w administracji państwowej. Pozatem należy podkreślić, że sam tekst art. 11 p. 3 nie dopuszcza takiej interpretacji, gdyż wymaga od zgłaszającego się o wpisanie na listę adwokatów dwóch warunków tamże wymienionych, których spełnienie przez osobę, określoną w art. 29 ust. 1 p. 5 z trudnością dałoby się pomyśleć, tembardziej, że od kandydatów na stanowiska sędziów N. T. A. nie jest wymagana służba na stanowiskach o charakterze prawniczym. Z rozważań tych należy wysnuć wniosek, że nie wszystkie osoby, wymienione w art. 10 Prawa o u. a., odpowiadają warunkom określonym w p. 3 art. 11 tegoż prawa, a mianowicie nie odpowiadają tym warunkom niektórzy sędziowie N. T. A. Gdyby nie było art. 10 ust. 1 Prawa o u. a. myśl. przepisu art. 11 p. 3 tego prawa byłaby zresztą niejasna, gdyż niewiadomo byłoby, którzy sędziowie N. T. A. lub może osoby, posiadające wymogi z art. 29 ust. 1 p. 5 rozporz. o N. T. A. odpowiadają warunkom tego przepisu. Oficerowie korpusu sądowego, którzy są lub byli sędziami albo prokuratorami, czy też podprokuratorami wojskowymi i czynią zadość wymaganiom art. 82 p. a-e Pra-

---

[5]) Art. 29 tego Rozporządzenia powiada, że na stanowisko sędziego N. T. A. może być również mianowany ten, kto posiada wykształcenie prawnicze i „co najmniej 10 lat służby administracyjnej państwowej na stanowisku referendarskim" (ust. 1 p. 5) i że „przynajmniej jedna trzecia część sędziów Trybunału powinna odpowiadać warunkom, wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego sądów powszechnych".

wa o u. s. p., wolni są od aplikacji sądowej i egzaminu sędziowskiego (art. 83 p. c. tego prawa), a zatem odpowiadają warunkom, wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego (sądów powszechnych) [6]). Pozatem, wbrew temu co mówi Sąd Najwyższy, nie wszyscy profesorowie i docenci nauk prawniczych w polskich uczelniach akademickich odpowiadają wymaganiom, określonym w art. 11 p. 3, gdyż jakkolwiek na zasadzie art. 83 p. a. Prawa o u. s. p. są oni wolni od aplikacji sądowej i egzaminu sędziowskiego, a przeto odpowiadają warunkom wymaganym do objęcia stanowiska sędziego, to jednak zwolnieni są od wymogu posiadania co najmniej dwu lat państwowej służby referendarskiej o charakterze prawniczym, a zatem nie wypełniają drugiego warunku, przewidzianego w art. 11 p. 3, korzystając z prawa wpisania na listę adwokatów już od chwili nominacji.

Z rozważań powyższych wynika, że przepisy art. 10 i 11 p. 1 i 2 Prawa o u. a. mają swoją rację bytu, że przepis art. 11 p. 3 tego prawa „nie pochłania tych przepisów" i że przy wpisaniu na listę adwokatów można korzystać zarówno z art. 10, 11 p. 1 i 2, jak i z art. 11 p. 3 zależnie od tego, który z tych przepisów dla kandydata na stanowisko adwokata jest względniejszy, a nawet, jak się o tem niżej przekonamy, ze wszystkich tych przepisów jednocześnie. Sądzę jednak, że gdyby nawet powyższe względy nie istniały, to i tak przepisy o zwolnieniu od aplikacji i egzaminu adwokackiego sędziów, prokuratorów (wiceprokuratorów, podprokuratorów), profesorów i docentów, tudzież urzędników referendarskich Prokuratorji Generalnej musiałyby być w ustawie zamieszczone, gdyż wymagają tego względy językowe. Nikt przecież nie mówi, że sędzia, prokurator, czy profesor lub docent pełnią służbę referendarską, albowiem służba referendarska jest służbą na stanowisku referendarza [7]), a przymiotnik „referendarska" nie może mieć innego znaczenia, niż utarte pojęcie językowe. Jeżeli np. radca prawny lub konsul będzie mógł korzystać z p. 3 art. 11 Prawa o u. a., to nie dlatego, że pełni on służbę referendarską (o charakterze prawniczym), ale dlatego, że służba jego daje lepsze przygotowanie do zawodu adwokackiego, aniżeli służba referendarska. Radca prawny bowiem, czy konsul, jest wyższym urzędnikiem w IV lub V stopniu służbowym, referendarz natomiast jest początkującym prawnikiem w stopniu VIII lub VII [8]). Zresztą prawodawca, jak się o tem przekonamy niżej, zupełnie jasno i zgodnie z duchem języka myśl tę wyraził.

Dla należytego wyświetlenia spornego zagadnienia rozpatrzmy przepis art. 85 Prawa o u. s. p., który reguluje pokrewną kwestję. Artykuł ten mówi, że od kandydatów na stanowiska sędziów okręgowych wymaga się posiadania trzech lat służby na stanowisku *przynajmniej* sędziego grodzkiego, podprokuratora lub trzyletniej po złożeniu egzaminu sędziowskiego służby na stanowisku sekretarza sądu okręgowego. Z tekstu tego artykułu w związku z użyciem słowa „przynajmniej", wynika oczywiście, że na stanowisko sędziego okręgowego tembardziej może być mianowany asesor sądowy, który ma trzyletnią po złożeniu egzaminu sędziowskiego służbę na stanowisku sekretarza sądu apelacyjnego lub Sądu Najwyższego, albo trzyletnią służbę sędziowską, gdyż służba na tych stanowiskach daje większe przygotowanie niż służba na stanowisku sekretarza sądu

---

[6]) Por. również art. 87 § 1 zdanie 1 Prawa o u. s. p.

[7]) Patrz również § 13 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 4.XII. 1924 (Dzien. Ust. poz. 967/24).

[8]) Stopnie cytuję według Rozp. Rady Min. z dnia 26.VI. 1924 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk (Dzien. U. poz. 631/24).

okręgowego. Zresztą tak przepis ten intepretuje w praktyce i Ministerstwo Sprawiedliwości, przedstawiając do mianowania na stanowiska sędziów okręgowych i asesorów sądowych. A jeżeli teraz porównamy tekst art. 11 p. 3 Prawa o u. a. z omówionym wyżej przepisem art. 85 Prawa o u. s. p., to w całej pełni ujawni się nam właściwa myśl prawodawcy, albowiem jest ona wyrażona w zupełnie podobny sposób, jak w art. 85 Prawa o u. s. p. W p. 3 art. 11 Prawa o u. a. jest powiedziane zupełnie wyraźnie: „Od aplikacji i egzaminu adwokackiego wolni są *nadto* ci, którzy odpowiadają warunkom, wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego i mają *co najmniej* dwa lata państwowej służby referendarskiej na stanowiskach o charakterze prawniczym". A więc przepis ten wymaga posiadania przez kandydata na stanowisko adwokata *co najmniej służby referendarskiej,* z czego wynika oczywiście, zgodnie z logiką i duchem tego przepisu, że od aplikacji i egzaminu adwokackiego wolna jest osoba, która posiada kwalifikacje większe, jak np. radca prawny, konsul, asesor sądowy, spełniający czynności sędziowskie bez prawa wydawania wyroków lub prokuratorskie (art. 260 § 2 Prawa o u. s. p.), asesor sądowy, pełniący zastępczo czynności sędziego grodzkiego, sędziego śledczego lub biorący udział w składzie sądzącym sądu okręgowego (art. 282 § 2 Prawa o u. s. p.), członek Biura Orzecznictwa (nie będący sędzią lub prokuratorem) i t. p. Podkreślam, że wyraz „co najmniej" w omawianym artykule odnosi się nietylko do słów „dwa lata", lecz i do wyrazów „państwowej służby referendarskiej" i że stwierdzenie tego ma zasadnicze znaczenie, gdyż właściwie to jedno wyrażenie rozstrzyga całe zagadnienie. Jakkolwiek redakcja niektórych przepisów prawnych grzeszy niejasnością [9]), to jednak muszę tu podkreślić jasne, logiczne i odpowiadające zamierzeniom prawodawcy ujęcie stylistyczne myśli, wyrażonych w p. 3, jako też p. 1 i 2 art. 11 Prawa o u. a. oraz art. 85 Prawa o u. s. p. Nieco odmienna redakcja art. 85 podyktowana była względami stylistycznemi w związku z użyciem wyrażenia: „*służby na stanowisku* sędziego grodzkiego", podczas gdy w art. 11 p. 3 Prawa o u. a. użyto zwrotu: „co najmniej dwa lata... *służby referendarskiej*".

W związku z tem założeniem nasuwa się pytanie, dlaczego asesor sądowy, spełniający obowiązki sędziowskie, stosujący i interpretujący wszystkie działy prawa, których znajomość niezbędna jest adwokatowi, a zwłaszcza prawo cywilne i karne, członek Biura Orzecznictwa S. N., nie będący sędzią lub prokuratorem [10]), ma mieć gorsze przygotowanie do zawodu adwokackiego niż referendarz w starostwie lub w izbie skarbowej. Przecież pierwszy stosuje tylko Prawo o wykroczeniach i niektóre działy prawa administracyjnego, drugi przeważnie prawo skarbowe. Prawnicy ci nie mają prawie nic do czynienia z prawem karnem, a zwłaszcza z wielką dziedziną prawa cywilnego i handlowego, których znajomość jest adwokatowi najbardziej potrzebna. Oto prawodawca w art. 11 p. 3 Prawa o u. a. określa tylko minimum kwalifikacyj dla ubiegającego się o wpisanie na listę adwokatów, chcąc przyciągnąć do służby w administracji wykwalifikowanych prawników, nie ograniczając ze względów zrozumiałych maximum tych kwalifikacyj. Z powyższego wynika oczywiście, że radca prawny, konsul, czy asesor sądowy w myśl art. 11 p. 3 Pra-

---

[9]) Por. mój artykuł, ogłoszony w Nr. 8 „Gazety Sądowej Warszawskiej" za rok 1934 p. t. „Art. 258 K. K.".

[10]) § 55 Regulaminu S. N. Biuro Orzecznictwa składa się z sędziów i prokuratorów niższych instancyj, bądź innych osób, posiadających kwalifikacje na stanowiska sędziowskie.

wa o u. a. wolni są od aplikacji i egzaminu adwokackiego nie na podstawie analogji, o której mówi Sąd Najwyższy w końcowych wywodach swego uzasadnienia, a z wyraźnego, literalnego brzmienia przepisu prawa. Osobny przepis o wymogu 2-letniej służby na stanowisku sędziego lub prokuratora, oprócz względów, o których wyżej, był potrzebny i dlatego, że sędzią można być mianowanym zaraz po złożeniu egzaminu sędziowskiego. Ponieważ aplikacja adwokacka trwa lat 5, a sądowa 3, przeto musiał się w Prawie o u. a. znaleźć przepis, któryby tę różnicę wyrównał. I to jest właśnie genezą istnienia w tem prawie powyższego przepisu, a nie względy, podane przez Sąd Najwyższy, które, jak się przekonaliśmy, nie są wystarczające. Takie same były powody umieszczenia w Prawie o u. a. przepisu o urzędnikach Prokuratorji Generalnej [11]), bez tego bowiem przepisu adwokatem mógłby zostać urzędnik Prokuratorji Generalnej od chwili złożenia egzaminu referendarskiego. Według § 13 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4.XII. 1924 r. o zmianie ustroju Prokuratorji Generalnej R. P. (Dzien. Ust. Nr. 107, poz. 967) urzędnikami referendarskimi Prokuratorji Generalnej mogą być osoby, które ukończyły wyższe studja prawnicze i wykażą się odbytą jednoroczną aplikacją sądową (ust. 2). „Służba w Prokuratorji Generalnej w charakterze stałego lub prowizorycznego (odbywającego aplikację) urzędnika referendarskiego zastępuje aplikację sądową i adwokacką, wymaganą do dopuszczenia do egzaminu adwokackiego i do wykonywania adwokatury, egzamin „zaś“ zawodowy w Prokuratorji Generalnej nadaje te same uprawnienia, co egzamin adwokacki i sędziowski“ [12]).

Jakkolwiek w świetle powyższych rozważań obojętną jest rzeczą, czy asesor sądowy, pełniący przez 2 lata obowiązki sędziego (art. 282 Prawa o u. s. p.), podpada pod przepis art. 10 Prawa o u. a., to jednak sądzę, że jest to niewątpliwe, gdyż asesor taki pełni służbę na stanowisku sędziowskiem i funkcje jego oraz zakres władzy niczem się od funkcyj i władzy sędziego nie różnią. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że stylizacja art. 10 Prawa o u. a. jest odmienna od art. 18 Dekretu w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego (Dzien. U. Dep. Spr. Tymcz. Rady Stanu Nr. 22, poz. 75/18 r.), który zwalniał od aplikacji i egzaminu adwokackiego tylko sędziów, prokuratorów i o ile odbyli czteroletnią służbę sądową (niekoniecznie sędziowską), podprokuratorów, notarjuszów, i pisarzy hipotecznych.

Na podstawie dotychczasowych wywodów przychodzimy do wniosku, że skoro p. 3 art. 11 Prawa o u. a. określa tylko minimum kwalifikacyj dla ubiegającego się o wpisanie na listę adwokatów, to od aplikacji i egzaminu adwokackiego wolny jest np. również sędzia, który nie ma wprawdzie 2 lat służby na stanowisku sędziego, ale będzie posiadać te dwa lata, gdy mu doliczyć służbę asesorską lub służbę referendarską na stanowisku o charakterze prawniczym albo służbę referendarską w Prokuratorji Generalnej po złożeniu egzaminu referendarskiego. że taka była myśl prawodawcy, świadczy o tem użycie w art. 11 p. 3 liczby mnogiej w wyrażeniu: „na stanowiskach“.

Pożądane byłoby, aby Minister Sprawiedliwości, Pierwszy Prezes lub

---

[11]) Według § 3 Rozp. Rady Min. z dnia 20.V. 1925 (Dzien. U. poz. 409/25) aplikacja w Prokurat. Generalnej łącznie z aplikacją sądową (1 roczną) trwa 3 lata.

[12]) Por. również orzeczenie S. N., ogłoszone w Nr. 8 „Palestry“ za rok 1933 (str. 502), w którem S. N. stwierdził, że Prawo o u. a. „nie ustaliło kolejności uzyskiwania warunków z p. 3 art. 11, a mianowicie warunków do objęcia stanowiska sędziego i odbycia potem co najmniej 2-letniej państwowej służby referendarskiej o charakterze prawniczym.

Prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego skorzystali z uprawnienia, przewidzianego w art. 41 Prawa o u. s. p. i wystąpili z wnioskiem o wyjaśnienie przez Sąd Najwyższy w składzie całej Izby omówionych przepisów prawnych, które wywołały rozbieżność w orzecznictwie i po wymienionem na wstępie orzeczeniu Sądu Najwyższego budzą wątpliwości, tembardziej, iż odzywają się głosy, że orzeczenie to, jako wydane w trybie art. 40 zamiast w trybie art. 41 Prawa o u. s. p., jest bezwzględnie nieważne [13]).

PAWEŁ MASŁOWSKI.

O seminarja dla aplikantów

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych (Dz. Ust. Nr. 95, poz. 825) zostały wprowadzone obowiązkowe dla aplikantów seminarja. Organizacja seminarjum dla aplikantów została ujęta zaledwie w czterech §§ od 24 do 27, które stanowią przepisy ściśle ramowe, mające na względzie wszechstronne wyszkolenie aplikantów przez wykłady teoretyczne z różnych dziedzin prawa, ćwiczenia praktyczne i omawianie orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Wprowadzenie seminarjów dla aplikantów cały świat prawniczy potraktował, jako należytą troskę o przyszłość rodzimego sądownictwa, a wydanie przepisów o seminarjach w formie ramowej staje się zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że należyte przygotowanie nowych kadr sędziów i prokuratorów wymaga ogromnej ilości czasu, wielkiej umiejętności i wszechstronnej wiedzy oraz doświadczenia ze strony kierowników młodego pokolenia sądowników. Wydanie szczegółowych przepisów o seminarjach mogłoby nadać ich pracom nienależyty kierunek, który mógłby ujemnie wpłynąć na wyniki tych prac; dopiero paroletnie doświadczenie praktyczne wykaże, jakie systemy prowadzenia seminarjów są najlepsze i wtedy można będzie pomyśleć o uregulowaniu najdoskonalszych systemów drogą ogólnego rozporządzenia. Jednak już wkrótce po wprowadzeniu seminarjów młodsza generacja sądowników zaczęła wyrażać obawy, że instytucja seminarjów przeistoczyć się może w praktyce w placówkę do wygłaszania bezcelowych referatów. W tym kierunku bardzo obszernie wypowiedział się asesor sądowy W. J. Medyński w artykule pod tytułem „Kilka uwag w związku z wprowadzeniem seminarjów aplikanckich", umieszczonym w „Głosie Sądownictwa" Nr. 6 r. 1933.

Aby zapobiec tym słusznym obawom, należałoby przedewszystkiem zorganizować ogólny zjazd wszystkich kierowników seminarjów oraz sądowników, zainteresowanych w ich prowadzeniu, a to celem wypracowania wytycznych, na których podstawie byłyby prowadzone prace seminarjów w przyszłości; następnie dopiero po ustaleniu na podstawie paroletniej praktyki najodpowiedniejszych systemów prac seminarjów dla aplikantów Ministerstwo Sprawiedliwości miałoby możność ujednostajnić ich prace, wydając odpowiednie rozporządzenie lub okólnik. Dotychczasowa jednak praktyka prowadzenia seminarjów nasuwa już kilka kwestyj, które powinny być unormowane drogą wydania okólnika.

Przedewszystkiem § 25 Rozporządzenia z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych przewiduje tylko jednego kierowni-

[13]) Patrz artykuł Aleksandra Bramsona p. t. „Czy art. 40 § 1 u. s. p. stosuje się do spraw, rozpoznawanych przez Sąd Najwyższy w trybie art. 13 Prawa o ustroju adwokatury?" (ogłoszony w Nr. 9 „Gazety Sądowej Warszawskiej" na str. 135).

ka seminarjum, który zmuszony jest osobiście je prowadzić, gdyż nie ma ani prawa, ani środków finansowych, ani możności do zapraszania innych prawników dla wykładów stałych. Wprawdzie praktyka poszła w tym kierunku, że prezes sądu apelacyjnego mianuje również i zastępcę kierownika, który zwykle uzupełnia kierownika, w ten sposób, że o ile kierownik jest sędzią karnym, to prowadzi seminarjum w zakresie prawa cywilnego, i odwrotnie, lecz ta okoliczność nie rozwiązuje jeszcze kwestji organizacji seminarjów stosownie do § 26 tegoż Rozporządzenia.

Następnie praktyka wykazała, że prace seminarjum powinny trwać co najmniej cztery godziny tygodniowo, aby dać jakiekolwiek wyniki dodatnie, wobec czego wyłania się kwestja częściowego zwolnienia od pracy zarówno sędziów, prowadzących seminarja, jak i aplikantów, gdyż normalnie seminarja jako obowiązkowe winny odbywać się w godzinach urzędowych.

Wreszcie należałoby ustalić, że prace seminarjów powinny być jednocześnie szkołą przygotowawczą do egzaminów sędziowskich, mających na celu sprawdzenie teoretycznych wiadomości aplikanta i umiejętności ich praktycznego zastosowania, a dla osiągnięcia tego zadania trzebaby było dostosować do tego prace seminarjów i unormować zakres materjału egzaminacyjnego, komisje bowiem egzaminacyjne sprowadzają częstokroć egzamin do rozstrzygania zagadnień spornych nawet w nauce i judykaturze, albo też do stawiania pytań, przekraczających uzdolnienia pamięciowe egzaminowanych, wobec czego aplikanci na kilka miesięcy przed egzaminami proszą o zwolnienie ich od seminarjów, aby mieć możność dostosowania się do wymogów komisyjnych.

DR. TADEUSZ CIŚWICKI.

Na marginesie interpretacji prawa górniczego przez Sąd Najwyższy

W zbiorze orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego z r. 1934 zeszyt IV pod Nr. 70 ogłoszony został wyrok z dn. 15 grudnia 1933 r. (3 K. 1120/33), dotyczący sprawy z oskarżenia o nabywanie pochodzącego z dzikiego kopalnictwa węgla.

Nie kwestjonując bynajmniej tezy Sądu Najwyższego, że czyn zagrożony z mocy art. 265 ust. 1 prawa górniczego (bezprawne wydobywanie minerałów) stanowi wykroczenie, oraz, że nabycie rzeczy, uzyskanych zapomocą wykroczenia nie stanowi przestępstwa z art. 160 i 161 K. K., uważam, że stanowisko, jakie zajął Sąd Najwyższy w tej sprawie, wzbudzać musi następujące objekcje prawne:

1) Sąd Najwyższy przeoczył istnienie przepisu art. 70 ust. 2 prawa górniczego (Rozp. Prezydenta Rzplitej. z dn. 29.XI.1930 r. Dz. U. poz. 654), który brzmi jak następuje: „Wydobyty z pola górniczego minerał, wymieniony w ustępie nadawczym, *jest własnością uprawnionego do jego wydobywania bez względu na to, kto go wydobył*".

2) Sąd Najwyższy niesłusznie połączył kwestję karygodności czynu, zarzuconego oskarżonemu, z kwestją, czy czyn, przewidziany w art. 265 ust. 1 prawa górniczego, jest wykroczeniem lub występkiem, gdyż kwestja ta dla danej sprawy jest zupełnie bez znaczenia. Art. 265 prawa górniczego ma na celu ochronę *złoża* przed nieuprawnionemi robotami, nie zaś ochronę cudzej własności przed zaborem, co jest przewidziane w przepisach Kodeksu Karnego (art. 257).

Jeżeli ktokolwiek, nie będąc do tego uprawnionym, wydobywa z cudzego pola górniczego minerał, będący pod ochroną górniczą, to podlega karze z art. 265 prawa górniczego, a gdy ten wydobyty minerał zabiera dla siebie lub sprzedaje, to ulega represji z art. 257 K. K.

Ta okoliczność, że wydobycie może mieć jednocześnie charakter *nielegalnych robót* (art. 265 pr. górn.) i zaboru cudzej własności (art. 257 K. K.) był przewidziany w ogólnym przepisie art. 224 prawa górniczego. Ponieważ najczęściej zachodziłby zbieg karalności z art. 265 pr. górn. i z art. 257 K. K., więc to było powodem, dlaczego przy ostatecznem układaniu tekstu przepisów karnych i uzgodnieniu ich przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z Ministerstwem Sprawiedliwości, umieszczono art. 265 i następne w rozdziale o karach sądowych, nie zaś w rozdziale o karach administracyjnych. Zaznaczyć tu jednak należy, że mogą być wypadki (chociaż bez porównania rzadziej napotykane w życiu), że nielegalne wydobycie, karalne z art. 265 pr. górn. nie będzie połączone z zaborem cudzej własności.

Z uwagi że dziedzina górnictwa i specjalnych jego warunków jest naogół nieznana, podam je poniżej na dowód, że art. 265 prawa górniczego nie jest lex specialis, t. j. wykluczającym stosowanie art. 257 K. K. (analogicznie do przepisów np. o defraudacji leśnej), lecz przepisem, leżącym w innej zupełnie płaszczyźnie.

1) P r z y k ł a d p i e r w s z y. A. i B. są właścicielami 2 sąsiednich pól górniczych, nadanych na węgiel kamienny. Roboty górnicze A. są prowadzone na granicy obu pól, natomiast roboty górnicze B. są jeszcze daleko od niej. Okazuje się, że na powierzchni granicy obu pól stoi jakiś monumentalny budynek, któremu grozi ruina wskutek nierównomiernego osiadania ziemi pod nim (połowa jego nad robotami A. osiądzie, podczas gdy druga połowa nad polem górniczem B. spoczywa na terenie nie eksploatowanym). A. oblicza sobie, że opłaci mu się wydobycie węgla obok z pola B. i oddanie tego węgla B., gdyż przez to uniknie zarysowania się gmachu na powierzchni i konieczności wypłacenia właścicielowi gmachu wysokiego odszkodowania. Z obawy jednak, że B., spekulując nad tem, może stawiać niepomiernie wysokie warunki co do wydobycia węgla z pod pozostałej części gmachu, A. wydobywa węgiel samowolnie, a po wydobyciu oddaje go do dyspozycji B. Oczywiście, nie zachodzi tu przestępstwo z art. 257 K. K., natomiast choćby B. wyraził *ex post* zgodę na te roboty A., ten ostatni podlega za swój czyn karze z art. 265 prawa górniczego.

2) P r z y k ł a d d r u g i. Właściciel gruntu chce eksploatować glinę dla swej klinkierni. Złoże gliny znajduje się w polu, nadanem na węgiel, a powyżej złoża znajduje się cienki pokład węgla. Właściciel gruntu celem odsłonięcia pokładu gliny wydobywa przesłaniający ją węgiel, składa na zwał do dyspozycji właściciela pola górniczego i skrupulatnie księguje ilość wydobytego węgla. Gdyby właściciel gruntu przy wydobywaniu tego węgla nie ograniczał się *ściśle* do przestrzeni, koniecznej dla dostępu do gliny, to byłby karany z art. 265 ust. 3 prawa górniczego. Przypuśćmy jednak, że w myśl art. 185 prawa górniczego właścicielowi gruntu zostanie zakazana eksploatacja gliny ze względu na to, że stanowi ona przeszkodę dla ruchu zakładu górniczego. Jeżeliby pomimo tego zakazu właściciel gruntu eksploatował glinę i przy tej sposobności dla jej odsłonięcia wydobywał przykrywający ją pokład węgla, to byłby karany z art. 265 ust. 1 lub 2 prawa górniczego, choćby sobie tego węgla nie przywłaszczył.

W myśl art. 72 ust. 1 prawa górniczego: „Jeżeli na tym samym obszarze prawo poszukiwania i wydobywania różnych minerałów przysługuje różnym właścicielom pól górniczych i o ile minerały te według orzeczenia wyższej władzy górniczej, zapadłej w drodze uchwały kolegjalnej, nie mogą być ze względów górniczych wydobywane oddzielnie, natenczas każdy z tych właścicieli ma prawo przy wydobywaniu swego minerału wydobywać zarazem i minerał, nadany innemu", a dalej w myśl art. 72 ust. 2: „W tym wypadku minerał, należący do drugiego właściciela, powinien mu być na jego żądanie wydany za zwrotem kosztów wydobycia".

Przypuśćmy, że C. ma pole nadane na cynk, a D. pole nadane na ołów. Te pola częściowo pokrywają się, a na wspólnym obszarze znajdują się w tem samem złożu rudy cynku i ołowiu. C. składa podanie do Wyższego Urzędu Górniczego o prawo łącznego wydobywania, decyzja zapadła przychylna, ale okazuje się, że C. poprowadził eksploatację przed zapadnięciem decyzji Wyższego Urzędu Górniczego, bądź przed rozstrzygnięciem przez Kolegjum Górnicze odwołania się D. Otóż w tym wypadku, chociażby C. odrazu oddał D. jego ołów i chociażby ex post C. uzyskał uprawnienie, to jednak za wydobywanie przed uzyskaniem uprawnienia C. podlega karze z art. 265 prawa górniczego.

Na przepisie art. 72 prawa górniczego można najlepiej przekonać się do jakich wyników prowadzi wykładnia prawa górniczego, zastosowana przez Sąd Najwyższy w powołanym wyżej wyroku.

Przypuśćmy, że C., który oprócz swego cynku wydobywał ołów D., nie wydał mu go, lecz sprzedał paserowi, który wiedział, że C. ma tylko nadanie na cynk, a ołów jest własnością D. Otóż jeżeliby paser nabył od C. ołów, wydobyty przed uzyskaniem zezwolenia od Wyższego Urzędu Górniczego (za które to wydobycie C. podlegał karze z art. 265 pr. górn.), to paser, nabywający ów ołów, nie podlegałby wcale karze, ponieważ w orzeczeniu Sądu Najwyższego przepis art. 265 prawa górniczego przesłonił zarówno przepis art. 70 ust. 2 prawa górniczego, jako też art. 257 K. K.

A teraz przypuśćmy, że C. uzyskał od Wyższego Urzędu Górniczego zezwolenie na wydobywanie ołowiu razem z cynkiem, co jednak nie nadało mu prawa własności do ołowiu. Jeżeli C. ten ołów sprzeda paserowi, to, ponieważ art. 265 pr. górn. nie miałby zastosowania do C., zachodziłby więc ze strony C. tylko czyn, przewidziany w art. 257 K. K. i nabywca ołowiu byłby karany.

Otrzymalibyśmy przeto paradoksalną sytuację: paser, który nabył ołów od C., wiedząc, że ten ołów stanowi własność D., nie będzie karany, gdy sprzedawca wydobywał ołów nielegalnie, a będzie karany, jeżeli sprzedawca wydobywał ołów legalnie.

Ten przykład wskazuje jasno, jak mylne było ze strony Sądu Najwyższego utożsamienie pojęcia wydobycia minerału (czynności ściśle *technicznej)* z pojęciem „uzyskania", oraz uznania braku istoty karygodnego czynu ze strony oskarżonego, który nabył węgiel bynajmniej nie „uzyskany czynem stanowiącym wykroczenie", lecz skradziony, co stanowi występek niezależnie od wykroczenia — nielegalnego wydobycia.

Na zakończenie muszę wyjaśnić cel, dla którego wprowadzono do prawa górniczego specjalne przepisy art. 265 i następne, chociaż art. 70 ust. 2 prawa górniczego w zestawieniu z Kodeksem Karnym dostatecznie chronią cudzą własność. Otóż nielegalne wydobywanie minerałów, podlegających woli górniczej lub zastrzeżonych dla państwa, wyrządza nietylko

szkodę majątkową osobie, której pole górnicze już zostało nadane lub może być nadane, ale stanowi niebezpieczeństwo publiczne wskutek możliwego niebezpieczeństwa zawalenia się powierzchni i budowli, oraz niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu ludzkiemu.

Dlatego też ze względu na ten interes publiczny, którego strzegą władze górnicze, mają one prawo w myśl art. 226 prawa górniczego do popierania przed sądem oskarżenia z art. 265 prawa górniczego, co byłoby rzeczą zupełnie nieuzasadnioną, gdyby art. 265 miał na celu nie zapobieganie nielegalnym robotom, lecz ochronę cudzego majątku.

To zaś, że przewidziane w art. 265 pr. górn. kary za nielegalne wydobywanie minerałów w cudzem polu nadanem są większe od przewidzianych w art. 266 i 267 kar za wydobywanie minerałów na obszarze, na którym własność górnicza nie została nadana, spowodowane było tem, że w pierwszym wypadku zachodzi dodatkowe niebezpieczeństwo dla legalnych *robót górniczych* i zatrudnionych przy nich ludzi.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW R. P.

Nr. 74, *poz. 703* — Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 8 sierpnia 1934 r. *w sprawie regulaminu wyborczego do rad powiatowych* (weszło w życie z dniem ogłoszenia — 22 sierpnia 1934 r. i obowiązuje na całym terenie Państwa z wyjątkiem województwa śląskiego).

Nr. 75, *poz. 710* — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 18 sierpnia 1934 r. w sprawie utraconych obligacyj 6% pożyczki wewnętrznej (weszło w życie z dniem ogłoszenia — 28 sierpnia 1934 r.).

Nr. 76, *poz. 715 — 720* — Obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 9 sierpnia 1934 r. w sprawie *ogłoszenia jednolitego tekstu:* ustawy o państwowym *podatku dochodowym,* ustawy o państwowym *podatku przemysłowym,* rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dn. 17/6. 1924 r. o wymiarze i poborze państwowego *podatku od nieruchomości* w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o *podatku od lokali,* ustawy z dn. 19 grudnia 1931 r. o nadzwyczajnym *podatku od niektórych zajęć zawodowych* i ustawy z dn. 17 grudnia 1931 r. o państwowym *podatku od energji elektrycznej.*

Nr. 79, *poz. 740* — Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 22 sierpnia 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Sprawiedliwości oraz Przemysłu i Handlu w sprawie określenia, jakie gospodarstwa rolne uważa się za prowadzone w większym rozmiarze (weszło w życie z dniem ogłoszenia — 6 września 1934 r.).

Nr. 80, *poz. 742* — Ustawa z dn. 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (weszła w życie z dniem ogłoszenia — 11 września 1934 r.).

Nr. 80, *poz. 743* — Rozporządzenie Prez. Rzeczp. w sprawie zmiany przepisów o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (weszło w życie z dniem 11 września 1934 r.).

Nr. 82, *poz. 755* — Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dn. 3 września 1934 r. w sprawie wykonania ustawy z dn. 25/3. 1933 r. o orderze „Virtuti Militari".

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości

Nr. 17 — z dn. 1 września 1934 r. — komunikat *w sprawie wystawiania zaświadczeń do wniosków o przyznanie prawa ubogich w postępowaniu sądowem* podaje do wiadomości okólnik Nr. 101 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zamieszczony w Nr. 19 Dziennika Urzędowego tegoż Ministerstwa, wyjaśniający, że zaświadczenia, przewidziane w art. 112 K. P. C., 576 K. P. K. i art. 101 ustawy o Najw. Tryb. Adm., winny być wydawane osobom zainteresowanym przez odnośne zarządy gminne i miejskie na formularzu według ustanowionego wzoru; właściwym do wydania zaświadczenia jest zarząd związku samorządowego miejsca zamieszkania danej osoby (miejsca zapisania do rejestru mieszkaniowego, o ile zaś chodzi o osobę prawną — to zarząd związku samorządowego miejsca siedziby osoby prawnej. Wobec tego, że tego rodzaju zaświadczenia mają na celu umożliwienie sądowi zorjentowania się, czy istotnie petent w danej sprawie nie może ponieść kosztów postępowania, należy wypełnić poszczególne rubryki formularza szczegółowemi danemi, znajdującemi się w posiadaniu zarządu związku samorządowego, bądź uzyskanemi, w miarę możności, od odnośnych osób, instytucyj i władz.

Poradnia prawnicza

Sądowi Grodzkiemu w Szczuczynie.

P y t a n i e: *Czy dotychczas jest aktualną uwaga 4 do art. 1 załącznika do art. 694 (uwaga) t. X cz. 1 Zw. Pr.*; na jakich przepisach uwaga ta jest oparta oraz od jakiego momentu oblicza się wymieniony w tej uwadze termin miesięczny do wytaczania powództw, wynikających z umów, zawartych na podstawie ustawy o najmie do robót rolnych, czy należy go obliczać od dnia faktycznego rozwiązania stosunku służbowego, czy też od dnia upływu terminu umowy najmu, przewidzianego w umowie.

O d p o w i e d ź. Uwaga powyższa posiadała moc obowiązującą do dn. 1 lipca b. r., czyli do czasu wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań, który w art. 473 co do wszelkich umów o pracę postanowił, że pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę, po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy. Do tego czasu w stosunkach pracy na roli, ponieważ rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 324) o umowie o pracę robotników stosunków tych nie dotyczyło, pozostawały nadal w mocy na Ziemiach Wschodnich obok t. X cz. 1 przepisy ustaw z 1 kwietnia 1864 r. (poz. 39448) i 12 czerwca 1886 r. (poz. 3803), skodyfikowane w t. XII cz. 2 Zw. Pr. w ustawie o najmie na roboty rolne wyd. 1906 r.; ustawy te rozwinęły zasady, wyłuszczone w t. X cz. 1 i dokładniej określiły prawa i obowiązki stron; w tych też ustawach spoczywa źródło w mowie będącej uwagi 4 do art. 1 załącznika do art. 694 (uwaga), jak o tem świadczy wzmianka pod tą uwagą w wydaniu urzędowem t. X cz. 1.

Wreszcie co się tyczy zdarzenia, od którego nastąpienia rozpoczyna się bieg terminu do wytoczenia procesu, to należy przedewszystkiem zaznaczyć, iż w oryginale rosyjskim użyto wyrazu „so dnia prekraszczeńja dogowora", przez co należy rozumieć dzień ustania umowy. O ile prawodawca rosyjski ma na względzie ustanie stosunku umownego wskutek wygaśnięcia umowy, to zawsze w tych przypadkach używa w prawie cywilnem wyrazu „upływ terminu" („istieczenje sroka dogowora"); natomiast wyrazu „prekraszczeńje dogowora" używa, gdy chodzi o oznaczenie różnych przyczyn ustania stosunku umownego; między innemi art. 63 wyżej powołanej ustawy o najmie na roboty rolne (t. XII cz. 2 Zw. Pr.), mówiąc o ustaniu stosunku najmu czy to za zgodą stron, czy to wskutek upływu terminu umownego, czy to wskutek śmierci pracownika, czy też z innych przyczyn, używa wyrazu „dogowor prekraszczajetsia". Z powyższego płynie wniosek, że początku powyższego terminu miesięcznego nie można przywiązywać wyłącznie do daty upływu terminu umowy, lecz należy go obliczać od daty ustania stosunku najmu niezależnie od przyczyn, które spowodowały to ustanie — w zależności od tego, która przyczyna nastąpiła wcześniej.

Panu M. L. w Koninie.

Zapytuje Pan, *czy adnotacja urzędu skarbowego o skasowaniu opłaty stemplowej na umowie dzierżawnej nadaje tej umowie datę pewną wobec osób trzecich w rozumieniu art. 1328 K. C.* Odpowiedź na to pytanie znajdzie Pan w orzeczeniach Sądu Najwyższego, umieszczonych w urzędowym Zbiorze Orzeczeń 1921 r. Nr. 87 i 1923 r. Nr. 77 i 177. W orzeczeniach tych Sąd Najwyższy stanął kategorycznie na stanowisku, że wobec wyczerpującego wyliczenia czynności, nadających aktowi z podpisem prywatnym datę pewną, żadne inne fakty i zdarzenia, prócz wyszczególnionych w tym przepisie, nie nadają aktowi daty pewnej wobec osób trzecich a między innemi że nie nadaje daty pewnej również adnotacja urzędu skarbowego o skasowaniu na umowie opłat stemplowych.

Wł. Łuk.

Związkowi Rob. Rzem. Z. Z. P. w Poznaniu.

W liście z dnia 31 lipca 1934 L. dz. 1394/34 zapytują Panowie *czy dzierżawca przedsiębiorstwa odpowiada osobiście za zaległe wynagrodzenie pracowników należne im za pracę, wykonywaną na rzecz właściciela przedsiębiorstwa w czasie, gdy przedsiębiorstwo nie było jeszcze oddane w dzierżawę.* Ustawodawstwo dotychczasowe nie daje podstawy do udzielenia na to pytanie odpowiedzi twierdzącej. § 419 niem. kod. cyw. przewiduje wprawdzie odpowiedzialność nabywcy przedsiębiorstwa za zobowiązania swego poprzednika, jednak objęcie przedsiębiorstwa w dzierżawę nie jest nabyciem przedsiębiorstwa w rozumieniu § 419 kod. cyw. niem. Podobnie ma się rzecz i z przepisami art. 188 Kodeksu Zobowiązań. Polski Kodeks Handlowy, obowiązujący od 1 lipca 1934 r., odróżnia w art. 39 i nast. wyraźnie odpowiedzialność nabywcy przedsiębiorstwa za długi swego poprzednika (art. 43 i nast.) od odpowiedzialności

dzierżawcy przedsiębiorstwa kupca rejestrowego za zobowiązania wydzierżawiającego, powstałe przy prowadzeniu przedsiębiorstwa (art. 49). Odpowiedzialność ta dzierżawcy nie jest w kodeksie skonstruowana jako bezwzględnie obowiązująca. Może ona bowiem być wyłączona umową, zawartą pomiędzy wydzierżawiającym a dzierżawcą oraz podaną do wiadomości wierzycieli lub zarejestrowaną (§ 2 art. 49). Wierzyciele wydzierżawiającego, do których należą i pracownicy niezaspokojeni co do swego wynagrodzenia za pracę, mogą, jeżeli dzierżawca przedsiębiorstwa nie przejął ich roszczeń do zapłaty, celem ściągnięcia swych wierzytelności skierować egzekucję albo do czynszu dzierżawnego, należącego się właścicielowi przedsiębiorstwa od dzierżawcy, albo do majątku tegoż właściciela, chociażby oddanego w dzierżawę, który to majątek przez oddanie go w dzierżawę nie przestaje być własnością wydzierżawiającego ani nie przechodzi na własność dzierżawcy.

Db.

Panu dr. J. P.

Interpretacja art. 9 ustawy o biurach pisania podań. „Zawodowość" czynu.

Ustawa z dn. 28 marca 1933 r. o biurach pisania podań (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 269) nie daje definicji „zawodu" pisania podań do władz; pojęcie to należy zatem wydedukować na podstawie faktycznych stosunków życiowych. Z tego punktu widzenia „zawodem" będzie każde zajęcie, które całkowicie lub ubocznie stanowi źródło utrzymania bądź zarobku danej osoby; bezinteresowne, filantropijne wykonywanie pewnych czynności „zawodem" nie jest. Istotną cechą „zawodu" jest zatem, naszem zdaniem, *pobieranie wynagrodzenia* za usługi. Wielokrotność tych usług nie jest natomiast konieczna do ustalenia pojęcia „zawodu", można bowiem wykonywać pewien zawód a nie mieć np. wcale klijenteli. Do ustalenia zatem „zawodu" nielegalnego pisania podań może wystarczyć nawet jeden przypadek wykonania odpowiednich czynności za wynagrodzeniem, o ile w konkretnej sprawie będzie ujawnione, że sprawca rozpoczął swą działalność *z zamiarem* uczynienia z niej swego zawodu.

Panu G. L. w Łosicach.

Pisanie podań do władz emigracyjnych.

W myśl art. 4 ustawy o biurach pisania podań w biurach, przewidzianych w pkt. „b" art. 2, mogą być sporządzane podania do *wszystkich* władz i urzędów administracji państwowej (t. zn. polskiej) oraz do sądów. Wynika stąd, że w zasadzie biura takie mogą sporządzać podania także i do władz oraz urzędów emigracyjnych polskich. Zaznaczyć jednak należy, że art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. o emigracji (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 799) zawiera ogólny zakaz udzielania „porad" (a więc zarówno prawnych jak i *faktycznych*) w sprawach przesiedlania się zagranicę bez zgody na to Urzędu Emigracyjnego. Rozporządzenie to, jako lex specialis, nie jest uchylone przez ustawę o biurach pisania podań i obowiązuje nadal. Z zestawienia tych przepisów wynika, naszem zdaniem, że prowadzący biuro podań jest uprawniony do sporządzania podań do władz emigracyjnych, nie może jednak przytem udzielać *jakichkolwiek* porad (wyjąwszy przypadek, przewidziany w pkt. „b" art. 6 ustawy o b. p. p.). Co do uprawnienia biur do pisania podań do starostw i t. p., to kwestja ta żadnych wątpliwości nie nastręcza.

Z. S.

K R O N I K A

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W d. 14 września odbyło się pierwsze poferyjne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z udziałem zamieszkałych w Warszawie członków Zarządu pod przewodnictwem Prez. L. Supińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego przedwakacyjnego posiedzenia Prezydjum sekretarz kol. Poźniak zareferował sprawy, które załatwione zostały w okresie feryjnym w małym zastępczym komplecie, a mianowicie: przyznanie dwóch pożyczek w sumie ogólnej 600 zł. z funduszu „D" oraz *asygnowanie* w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia na rzecz Ogólno-Polskiego Komitetu pomocy *dla ofiar powodzi sumy 500 zł.;* w związku z tem wysłane zostało w d. 21 lipca r. b., a więc przed otrzymaniem jeszcze odezwy Komitetu, odpowiednie pismo do wydziału powodziowego Polskiej Agencji Telegraficznej, zawiadamiające, że Prezydjum

Zarządu Głównego postanowiło gorąco poprzeć zbiórkę na cel powyższy w sądach i prokuraturach i wezwać Kolegów do gremjalnego składania ofiar. Po całkowitem zaakceptowaniu uchwał feryjnego kompletu prezydjalnego postanowiono *zwrócić się do zarządów wszystkich Kół Zrzeszenia* o dopilnowanie wypełnienia przez każdego z członków Koła w granicach jego możliwości finansowych obywatelskiego obowiązku przyjścia z pomocą ofiarom żywiołowej klęski powodzi (sądownictwo stolicy, jak się okazało z dyskusji, wpłaca 1 proc. od uposażenia przez 3 miesiące) oraz o zakomunikowanie Zarządowi Głównemu o *wynikach tej akcji*. Kol. Fleszyński zareferował *sprawę Zjazdu sędziów jugosłowiańskich w Zagrzebiu* w d. 7 września r. b. (w ramach ogólnego Kongresu prawników jugosłowiańskich). Zarząd główny naszego Zrzeszenia otrzymał odpowiednie zaproszenie od Związku Sędziów Jugosławji i wysłał telegraficznie pod adresem Zjazdu w imieniu zrzeszonego sądownictwa polskiego serdeczne życzenia i pozdrowienia. Kol. Sakowicz, prezes Koła Mławskiego Zrzeszenia i współpracownik „Głosu Sądownictwa", miał być obecny na Zjeździe Zagrzebskim w charakterze naszego delegata, lecz, jak się okazało, musiał wcześniej powrócić z Jugosławji do kraju.

Następnie kol. Fleszyński zakomunikował, że w związku ze śmiercią ś. p. Kazimierza Balińskiego, inżyniera lotniczego, który zginął tragicznie w okresie Challenge'u, złożył w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia serdeczne wyrazy głębokiego współczucia ojcu zmarłego, honorowemu Prezesowi naszej Organizacji, sędziemu Balińskiemu.

Z kolei przystąpiono do załatwienia spraw bieżących. 1) Przyznano 2 pożyczki 600 i 500 zł. z funduszu „D"; odroczono termin spłaty jednej pożyczki z *funduszu „S"*. Oddalono jedno podanie o zapomogę. 2) Przyjęto wniosek kol. Bańkowskiego w przedmiocie wystąpienia Zarządu Głównego Zrzeszenia do Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej o uzyskanie zezwolenia na *przyjmowanie spłaty pożyczek z funduszów „D" i „S" w obligacjach pożyczki narodowej* według kursu wpłaty (96%). 3) Przyjęto do wiadomości pismo buchaltera Zrzeszenia co do rezygnacji z tego stanowiska z d. 1 stycznia 1935 r. 4) W związku z pismem Koła Lubelskiego na tle Ustawy o stowarzyszeniach uchwalono przesłać Kołu żądane zaświadczenie (zezwolenie Zarządu Głównego na istnienie Koła). 5) Załatwiono przychylnie kwestję przyjęcia do Kasy Zapomogowej dwóch nowowstępujących członków w wieku przeszło lat 45, którzy zgłosili się do właściwych Kół Zrzeszenia przed d. 1 maja 1934 r., lecz podania ich były rozpoznawane przez Zarząd Oddziału po tym terminie. 6) Skarbnik kol. Bańkowski złożył *sprawozdanie ze stanu Kasy Zapomogowej* na d. 1 sierpnia 1934 r. Aktywa Kasy (gotowizna) wynosiły *221.221 zł. 43 gr.* Wpływ składek (za 7 miesięcy) — 124.576 zł. 62 gr.; wypłacono w tym okresie *23 zapomogi* w sumie 92 tysięcy zł.; procenty dały 2670 zł. 31 gr.; wydatki na administrację wyniosły 1369 zł. 66 gr. a więc *nadwyżka* za okres od 1 stycznia 1934 — w sumie *33.877 zł. 27 gr.* Nadwyżka ta *zwiększyła się następnie*, gdyż w sierpniu składki wyniosły 22178 zł. 31 gr., wypłacono zaś 4 zapomogi (16 tys. zł.); za połowę września wpływ ze składek — 8420 zł. 32 gr.; wypłata 1½ zapomogi w sumie 6 tysięcy zł

Z życia prowincji

KOŁO W KRAKOWIE.

W dn. 13 września b. r. odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Zarządu Krakowskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Koła Dra B. Czuchajowskiego, przy współudziale wszystkich członków Zarządu Koła. Posiedzenie było poświęcone omówieniu programu pracy Koła w zimie 1934/35. Na wniosek przewodniczącego uchwalono:

1) Ogłosić k o n k u r s na rozprawę o charakterze ściśle naukowym p. t. „Ustrój i konstytucyjne stanowisko sądownictwa i sędziego w Polsce w porównaniu z ustrojami i konstytucyjnem stanowiskiem sądownictwa i sędziego w państwach zachodnio-europejskich (Anglja, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Jugosławja, Niemcy, Szwajcarja i Włochy)". Celem pracy byłoby wyraźne ujęcie istotnych różnic bez wysnuwania jakichkolwiek wniosków. Prezesa Koła Dra Czuchajowskiego upoważniono do porozumienia się z Prezesem Oddziału Drem Jendlem, celem ułożenia szczegółów konkursu i zaproponowania wysokości nagrody

2) Prosić kolegę sędziego Sądu Okręgowego Dra Tadeusza Godłowskiego o podjęcie się pełnienia obowiązków stałego korespondenta Krakowskiego Koła do „Głosu Sądownictwa", naczelnego organu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

3) Poświęcić najbliższe posiedzenie Zarządu Koła omówieniu i ustaleniu programu pracy Koła w zimie 1934/35, w szczególności jeśli chodzi o pracę samokształceniową, przyczem członkowie Zarządu mają przygotować na to posiedzenie konkretne projekty.

Przewodniczący wyraził opinję, że należy zerwać zupełnie z wygłaszaniem referatów i przejść do odbywania zebrań dyskusyjnych, na których dyskusja byłaby za-

początkowana krótkiem, najwyżej 10-cio minutowem przedstawieniem jakiegoś ciekawego, czy wątpliwego przypadku z dziedziny prawa sądowego. Wygłaszającym te przedstawienia, któreby musiały być bardzo skrupulatnie przygotowane, należałoby płacić honorarja.

Temidy

Prawnictwo polskie interesuje się, bez wątpienia, w dalszym ciągu losem dwóch statków szkolnych, jachtów pełnomorskich Temidy I i Temidy II, ufundowanych w 1932-im roku przez zespół zrzeszeń, związanych z wymiarem sprawiedliwości i ofiarowanych Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego dla Ośrodka Morskiego w Gdyni celem szkolenia w dziedzinie żeglarstwa młodego naszego pokolenia. Statki te w ciągu dwuletniego swego żywota na wodach polskich odbywały kilkakrotnie dalsze podróże ćwiczebne, pozatem zaś obsługiwały potrzeby gdyńskiego ośrodka, przyczem zły los specjalnie prześladował Temidę I — ten największy jacht polski, — narażając go na częste, aczkolwiek niegroźne w skutkach, uszkodzenia. W drugiej połowie czerwca 1934 r. obie nasze Temidy wzięły udział *w regatach pełnomorskich Gdynia — Visby* (na wyspie Gotland). *Pierwsza* przybyła do mety, odnosząc brawurowe zwycięstwo, nasza biała, lekka, zwinna *Temida II* (nasza „Mała").

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr. 8 — 1934). W artykule „Kilka uwag do przepisów Kodeksu Zobowiązań o rękojmi i błędzie" dr. H. Berman, rozważając przepisy o odstąpieniu od umowy z powodu błędu, uważa, że Kod. Zob. poszedł za daleko, przyznając kupującemu prawo odstąpienia od umowy nawet przy bardzo nieznacznych i łatwo usunąć się dających wadach nabytego objektu. Przytacza przykłady stwierdzające, że na tem tle mogą zachodzić poważne nadużycia. Przepisy o rękojmi również dają możność niesłusznego zbogacenia się stronie, która nabyła objekt na mocy umowy, zaopatrzonej rękojmią. Autor ustala istotę różnicy a nawet wybitną sprzeczność między skutkami błędu a skutkami rękojmi, określając pojęcie błędu „istotnego" i wskazując m. in. na wadliwość § 2 art. 43, ustalającego termin roczny od dnia ujawnienia błędu do zawiadomienia strony drugiej o odstąpieniu od umowy; wystarczyłoby 10 — 14 dni, a co najważniejsza nie ustanowiono terminu do wykrycia błędu, więc strona błądząca albo spadkobierca nawet po kilkudziesięciu latach może wykryć błąd, a następnie ma cały rok dla oświadczenia z § 2 art. 43 i jeszcze 19 lat czasu do skargi o zwrot świadczeń (art. 281 K. Zob.), w ten sposób stworzono instytucję, nie dającą się uzasadnić żadnemi względami. Już po ogłoszeniu artykułu autora zostało w myśl art. 332 i 333 Kod. Zob. ogłoszone rozporządzenie Ministra Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, ustalające, jakie są istotne wady zwierząt domowych, będących przedmiotem tranzakcji i określające terminy ujawnienia tych wad (terminy rękojmi) Dz. Ust. Nr. 57, poz. 505. Dr. J. Bibring w artykule „Czy dopuszczalnem jest przywrócenie do pierwotnego stanu sprawy, osądzonej w wypadku niestawiennictwa strony do przesłuchania" twierdzi, że przywrócenie do pierwotnego stanu nie jest dopuszczalne, jeśli zaś niestawiennictwo nastąpiło nie z winy strony, to może ona bronić się jedynie apelacją, na p. 7 art. 409 K. P. C. opartą. W artykule „Natychmiastowa wykonalność wyroku Sądu Apelacyjnego" dr. P. Zarwincer, mówiąc o rozbieżnościach, które zachodzą przy rozstrzyganiu kwestji co do natychmiastowej wykonalności wyroków Sądu Apelacyjnego, zatwierdzających wyroki I instancji, zaznacza, że trudności tego problemu nie leżą w przepisach K. P. C. (§ 1 art. 413 i § 1 art. 529), które są jasne, a tylko w formie zewnętrznej wyroków S. Apel. Forma ta powinna być ujęta w ten sposób, by wyrok S. Apel. przyjął dosłownie zawarte w wyroku sądu I instancji rozstrzygnięcie o żądaniach stron tak, jak to ma miejsce w postępowaniu karnem. Zeszyt zawiera pozatem artykuł K. Aleksandrowicza „Ulgi taryfowe", omawiający znaczenie tych ulg dla życia gospodarczego. W numerze 9-tym tegoż czasopisma A. Bartz w artykule „Powództwo o zwolnienie od egzekucji" wykłada, jakie następstwa wynikają dla osoby trzeciej, której prawa naruszono egzekucją w przypadku: 1) jeśli w toku sporu o zwolnienie od egzekucji, lecz już po doręczeniu pozwu sprzedano zajęte sporne przedmioty, 2) jeśli przedmiot nie należący do dłużnika został pozbyty między wniesieniem a doręczeniem pozwanemu wierzycielowi pozwu o zwolnienie tego przedmiotu od egzekucji i 3) jeśli przedmiot nie należący do dłużnika w toku egzekucji został pozbyty a wyegzekwowana suma nie została jeszcze doręczona wierzycielowi jak również w przypadku wydania wierzycielowi tej sumy. Dr. J. Mieser w artykule „Osoba, obowiązana do drobnych napraw przy najmie

wedle Kod. Zob." dowodzi, że § 2 art. 373 K. Zob. nie może być stosowany do realności, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a to ze względu na art. 28 Ust. o ochr. lok., która to ustawa została utrzymana w mocy (p. 3 art. III przep. wpr. K. Zob.). Dr. L. Fudali w artykule „Czy występek z art. 143 K. K. można popełnić w drodze składania zeznań w celach dowodowych", zaznaczając, że często w praktyce sądowej nieprawda zeznana w celach dowodowych kwalifikuje się jako przestępstwo z art. 143 K. K., przytacza szereg argumentów i dowodzi, że oświadczenia składane w formie zeznań w celach dowodowych jako takie nie mogą nigdy uchodzić za oskarżenie o cechach występku z art. 143 K. K.

POLSKI PROCES CYWILNY (dwutygodnik, Warszawa) w trzech kolejnych zeszytach (12—15) podaje rozprawę prof. S. Glasera „O prejudycjalności wyroków karnych". Autor rozważa zagadnienie czy i o ile wyrok sądu karnego ma posiąść moc dowodową w procesie cywilnym i w jakiej mierze. W nauce poglądy co do tego są sprzeczne, nieraz chaotyczne, prawodawstwa też różnorodnie unormowały ten przedmiot. Przytaczając i rozważając normy, dotyczące tego zagadnienia, w ustawodawstwach francuskiem, rosyjskiem, niemieckiem, węgierskiem, włoskiem, belgijskiem, autor formułuje te zasady, które winny być zachowane przez ustawodawcę przy ustaleniu prejudycjalności wyroków karnych, polegającej na tem, że ustalenia faktyczne tych wyroków jak również i winy nie mogą być obalane w procesie cywilnym i że mają znaczenie t. zw. domniemań prawnych; dotyczy to nie tylko wyroków skazujących lecz i uniewinniających (praesumptio juris et de jure). Niezachowanie powyższej zasady może doprowadzić do sprzeczności pomiędzy wyrokami sądów karnych i cywilnych, co ujemnie wpływa na powagę wyroków sądowych. Po obszernem uzasadnieniu powyższej tezy i ustaleniu rodzaju i zakresu wpływu wyroku karnego na wyrok cywilny autor mówi, że unormowanie tego zagadnienia w polskim K. P. C. nie odpowiada słusznym postulatom, nie wyklucza możności sprzecznych wyroków sądu karnego i cywilnego, gdyż art. 7 § 1 K. P. C. wiąże sąd cywilny ustaleniami tylko skazującego wyroku, lecz i tu § 2 tegoż art. 7 wprowadza istotne ograniczenie prejudycjalności skazujących wyroków sprzeczne z istotą procesu karnego. Następnie autor rozważa przepisy art. 197 i 198 K. P. C., które „niweczą" i tę tak ograniczoną przez § 1 art. 7 prejudycjalność wyroków karnych. Zeszyt 14—15 zawiera artykuł dra M. Allerhanda „Postanowienia procesowe Kodeksu Handlowego, dotyczące sprzedaży na raty". K. Handl. co do przepisów procesowych zawiera tylko przepis właściwości sądu i o niedopuszczalności sądu polubownego. Przy stosowaniu owych przepisów wyłania się jednak cały szereg zagadnień, które autor rozważa, że różnorodne przypadki zastosowania owych przepisów są skierowane ku obronie interesów kupującego np. w sprawie powództwa sprzedającego przeciwko kupującemu sąd z urzędu powinien zbadać, czy zachodzi miejscowa właściwość (art. 563), choćby pozwany nie zgłosił zarzutu niewłaściwości sądu, natomiast w razie powództwa kupującego przeciwko sprzedawcy przepis art. 563 nie ma zastosowania. Zapis na sąd polubowny pozbawiony jest mocy tylko co do roszczenia sprzedawcy przeciwko kupującemu, a nie co do roszczeń kupującego przeciwko sprzedawcy.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 30—31 — 1934). W artykule „Kurator według K. P. Cyw." T. Zarzycki, ustalając różnicę pomiędzy opiekunem a kuratorem, pomiędzy kuratorem prawa formalnego (procesowym) a kuratorem prawa materjalnego, rozważa przepisy K. P. C., określające zasięg uprawnień kuratora procesowego, a takim kuratorem należy mianować adwokata, zwłaszcza jeśli chodzi o postępowanie sporne i w toku procesu strona zmarła. Omawia kwestję ustanowienia kuratora dla osoby prawnej (stowarzyszenia, spółki i t. d.) i kuratora w postępowaniu egzekucyjnem. Kto ma za stronę, którą zastępuje kurator, ponosić koszty sądowe? Przepis § 4 art. 157 K. P. C. wkłada obowiązek ponoszenia kosztów połączonych z czynnościami kuratora na stronę, która żądała ustanowienia kuratora. Tu autor wskazuje na sprzeczność § 4 art. 157 z art. 3 p. 2 prawa o kosztach sądowych (D. U. 1932 p. 805) i mówi, że jeśli powód uzyskał wyrok zasądzający powództwo, a kurator od tego wyroku składa apelację, to przecież nie można zmuszać powoda, by ponosił koszta dalszego przeciw niemu prowadzenia sprawy, którą on już wygrał. W myśl art. 3 p. 2 prawa o k. sąd. wyłożyć koszty postępowania apelacyjnego musi Skarb Państwa. W artykule *„Reforma prawa karnego w Niemczech"* prof. S. Glaser mówi, że podstawowe założenia dotychczasowych nowel oraz ogłoszonego projektu prawa karnego materjalnego i procesowego można ująć w trzech punktach: 1) bezwzględne pierwszeństwo interesu państwowego przed interesem jednostki, 2) prewencja ogólna, a nie specjalna (indywidualna) — a więc zaostrzenie represji karnej, 3) interesom państwowym należy się dalej idąca ochrona prawno-karna, niż interesom prywatnym; dobra ściśle osobiste powinny mieć pod względem ochrony pierwszeństwo przed interesami majątkowemi. Sędziowie wbrew swej woli mogą być przenoszeni na inne miejsce urzędowania oraz przenoszeni w stan spoczynku, jeśli

są politycznie podejrzani lub nie są aryjskiego pochodzenia. Kobiety są wykluczone od urzędu sędziowskiego. Wnioski o ułaskawienie sporządza prokurator z pominięciem sądu. Jawność procesu ograniczono, zasadę kolegjalnego systemu sądzenia zastąpiono systemem jednoosobowym (Führerprinzip). Numer 32—33 zawiera artykuł prok. S. Najw. I. Steuermarka „Przestarzałe przepisy". Istnieją przepisy prawne, które stały się anachronizmem i stanowią zaporę dla należytego wymiaru sprawiedliwości. Do takich „widm" należą m. in. artykuły 1317, 1318 i 1332 cz. I t. X Zwodu Pr., dotyczące działów spadkowych w województwach wschodnich. Jeszcze w końcu zeszłego stulecia rosyjska komisja uznała owe przepisy za niezgodne z wymogami życia i za ulegające uchyleniu, nie mniej jednak pokutują one dotychczas. Sąd Najwyższy w drodze interpretacji nadał tym przepisom bardziej współczesny charakter, lecz tylko częściowo, połowicznie. A. Mogilnicki w artykule „W powodzi przepisów karnych" mówi o przepisach „niepotrzebnych", których skreślenie nie zmieniłoby istniejącego stanu prawnego. Przepisy obecnie niepotrzebne powstały z powodu istnienia ustaw dzielnicowych, w tych ustawach bowiem dana kwestja była różnie regulowana. Niezrozumiałe natomiast jest umieszczenie takich zbędnych przepisów w ustawach, wydawanych po wprowadzeniu w życie wspólnego Kodeksu Karnego i prawa o wykrocz. Autor wskazuje cały szereg takich niepotrzebnych przepisów. Zastosowanie klauzuli derogacyjnej (§ I, art. I przepis. wprow. K. H. i pr. o wykr.) bywa niezmiernie trudne, co stwierdza m. in. i ten fakt, że w ogłaszanych w Dz. Ustaw „jednolitych tekstach" pozostają przepisy, które w rzeczywistości straciły moc obowiązującą. Exempli modo autor wymienia niektóre „jednolite teksty", zawierające takie przepisy. A. Muszycki w artykule „W sprawie podpisywania zeznań świadków, biegłych i stron w postępowaniu cywilnem", zaznaczając, że częstokroć sądy a nawet sędziowie tego samego sądu stosują przepisy art. 175 § 2 i art. 255 § 1 K. P. C. różnie i sprzecznie między sobą, mówi, że w tym przedmiocie istnieją dwa stanowiska — jedno, stwierdzone w odpowiedzi na pytanie prawne pod poz. 79 w numerze 11 „Nowego Procesu Cywilnego", zaaprobowane przez komitet redakcyjny oraz w komentarzu Litauera, że przepis art. 255 ma zarówno zastosowanie do postępowania przed sędzią delegowanym, sądem wezwanym jak i sądem orzekającym i drugie przeciwne temu stanowisko, zajęte przez H. Gerleckiego w artykule „Na marginesie art. 255 K. P. C.", umieszczonym w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 10 — 1933). Po bardzo szczegółowem rozważaniu tego zagadnienia autor twierdzi, że stanowisko, zajęte przez H. Gerleckiego jest zasadne, gdyż art. 255 stosuje się wyłącznie tylko do protokółu postępowania dowodowego, odbywającego się przed sądem wezwanym, lub sędzią wyznaczonym, do protokółów zaś postępowania przed sądem orzekającym służy art. 175 § 2. Tenże numer podaje spis prac oraz artykułów, dotyczących nowego Kodeksu Handlowego, ogłoszonych w pierwszem półroczu 1934 r. w czasopismach prawniczych. Spis ułożono według działów, określających poszczególne instytucje K. Handl. z podaniem numeru czasopisma i nazwisk autorów. Wszystkich działów 12 — ogólne uwagi o K. Handl., zestawienie K. H. z K. Zob., stosunek K. H. do K. Karnego, do prawa o notarjacie i t. d. Numer 36 tegoż czasopisma zawiera artykuł S. Śliwińskiego S. S. Najw. „Kilka uwag na marginesie art. 286 i 291 K. K.". Dział przestępstw urzędniczych, mówi autor, nie należy do łatwych działów prawa. W praktyce zachodzi zasadnicza rozbieżność poglądów. Zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia stanowi kwestja stosunku art. 286 do 291 K. K. Literatura prawnicza i komentatorzy nie dają odpowiedzi, a orzecznictwo kasacyjne nie wypowiedziało się w sposób stanowczy i „zajmuje stanowisko raczej wyczekujące". W szczególności ma ważne znaczenie pytanie, czy i w jakich warunkach czyn, wykazujący cechy zwykłego przestępstwa, może podpadać pod art. 286. Autor przytacza przykłady, które dowodzą, iż w całym szeregu wypadków przy prawnej ocenie przestępstwa krzyżują się wyraźnie drogi art. 286 z innemi przepisami, dotyczącemi przestępstw „ogólnych", a to w związku z przepisem art. 291 K. H. Rozważając owe drogi, autor daje swoje rozwiązanie.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Nr. 30—31 — 1934) daje artykuł prof. R. Longchamps'a de Berier „Zakres stosowania dotychczasowego prawa po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań". Powyższem zagadnieniem zajął się pierwszy dr. Gidyński (Ruch Prawniczy, zeszyt 3-ci 1934), którego interpretacja w szczególności wyrazów „niezwiązanych z istotą stosunku prawnego" (art. XL § 1 przep. wprow. K. Zob.) wywołać może odmienną wykładnię tego tak doniosłej wagi zwrotu; autor, główny referent projektu K. Zob. w Kom. Kodyf. dał powyższy artykuł na prośbę redakcji. Autor po omówieniu zasad t. zw. prawa międzyczasowego, przytaczając naukowe teorje, dotyczące owego prawa i wpływ ich na odnośne przepisy Kod. Zob., wszechstronnie rozważa treść przepisów wprowadzających a w szczególności art. XL. Po oświetleniu stanowiska przepisów wprowadzających w sprawie prawa międzyczasowego autor określa i wylicza te rodzaje zabowiązań,

powstałych przed 1 lipca 1934 r., które mają być oceniane według dawnego prawa oraz te, które mają być oceniane według nowego prawa, t. j. Kod. Zob. Numer 32—33 tegoż czasopisma podaje spis prac oraz artykułów, dotyczących Kod. Zob. ogłoszonych w pierwszem półroczu 1934 roku we wszystkich polskich pismach prawniczych. Spis ułożono według działów, dotyczących poszczególnych instytucyj. Kod. Zob.: 1) artykuły ogólne o K. Zob. 2) K. Zob. i kodeksy dzielnicowe, 3) K. Zob. w związku z K. Handl. i K. P. C., 4) skarga pauljańska i t. d. — wszystkich działów 19, podano nazwiska autorów i Nr. Nr. czasopism, w których były umieszczone te artykuły.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Łódź). Nr. 8 — 1934 zawiera artykuł adwokata z Rzymu A. T u c c i m e i „Adwokatura w Italji", w którym autor, podając szkic organizacji adwokatury w Italji, mówi m. in., że w 1914 r. w Rzymie było adwokatów 1050, w roku zaś 1934 — 2501. Do takiego wzrostu liczby adwokatów przyczyniła się koncentracja 5 sądów kasacyjnych, rozmieszczonych przedtem w 5 głównych miastach italskich, w jeden sąd kasacyjny w Rzymie oraz nieustanny rozwój ustawodawstwa ekonomicznego i społecznego. Liczba czasopism prawniczych, wychodzących w Italji, sięga 250. Autor przytacza ciekawe spostrzeżenia co do różnic intelektualnych ludności południa i północy Italji. Na południu Italji wydziały prawne (prawo, socjologja, historja) są przepełnione, podczas gdy w Lombardji, Piemoncie młodzież ciąży ku politechnice (inżynierja, fizyka, matematyka). Zarówno magistratura jak i katedry prawa są obecnie w przeważającej większości zasilane przez południowców. W artykule „O adwokaturze przy sądach kościelnych w Rzymie" dr. J z e l c h a u z, adw. w Rzymie, opisuje organizację i funkcje adwokatów, którzy muszą być doktorami prawa kanonicznego. Adwokatami mogą być osoby świeckie i autor m. in. mówi, że niejednokrotnie tacy adwokaci powoływani byli na członków Św. Kolegjum Kardynalskiego, mimo iż nie posiadali święceń kapłańskich; do takich np. należał znany kardynał, sekretarz stanu, Jakób Antonelli, który do końca swego życia święceń kapłańskich nie posiadał. Dr. A. A k e r b e r g w artykule „Jakie prawo procesowe należy stosować do umowy, dotyczącej stosunków procesowych, zawartej pod rządem dawnej procedury cywilnej", wychodząc z założenia, że prawo procesowe w odróżnieniu od prawa materjalnego prywatnego nie uznaje praw nabytych, dowodzi, że bez względu na wolę stron i chwilę powstania umowy, sąd nie może stosować dawnych przepisów proceduralnych, lecz normy, które obowiązują w czasie ich stosowania. Sędzia J. Ś l i w o w s k i w artykule „O młode pokolenie penitencjarystów polskich", wskazując na brak wspólnych ideowych celów pomiędzy dwoma odłamami penitencjaryzmu — sądownictwem i więziennictwem, a gorąco popierając i dowodząc konieczność zespolenia i unifikacji tych dwóch odłamów, zaleca, by absolwenci wydziałów prawnych, aplikanci sądowi wstępowali do szeregów pracowników więziennych.

Numer 9 tegoż czasopisma podaje m. in. artykuł na aktualny obecnie temat „Czy wierzyciel hipoteczny może przez zrzeczenie się zabezpieczenia hipotecznego pozbawić dłużnika dobrodziejstwa moratorjum", w którym dr. A. C y m e r m a n, mając na względzie, że ustawy moratoryjne, zmierzające do ochrony dłużnika, mają charakter prawno-publiczny, że ta ochrona może być odjęta dłużnikowi tylko w wypadkach wyraźnie w ustawie wskazanych, że istotną treścią moratorjum jest uniemożliwienie w okresie moratoryjnym egzekucji, że wierzytelności zabezpieczone hipotecznie objęte są przez moratorjum, że tego nabytego przez dłużnika prawa wierzyciel nie może pozbawić jednostronną swoją czynnością — zrzeczeniem się zabezpieczenia hipotecznego, dochodzi do wniosku, iż wierzyciel nie może pozbawić dłużnika dobrodziejstwa moratoryjnego przez zrzeczenie się zabezpieczenia hipotecznego. Ponadto zeszyt zawiera artykuły J. H o r o w i c z a „O uzyskaniu hipoteki na majątku upadłego", Dra T. A k e n b e r g a „Opłaty stemplowe od podań w sprawach składki na rzecz gminy żydowskiej", Dra M. S z t y k g o l d a „Istota prawna zapłaty za „dozorstwo" domowe", tezy z orzeczeń S. Najw. i Tryb. Admin., bibljografję i kronikę.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (organ notarjatu polskiego Nr. 16 — 1934) zawiera dalszy ciąg artykułu L. D o m a ń s k i e g o „Kodeks Zobowiązań w zastosowaniu do praktyki notarjalnej", w którym autor omawia i rozważa zasadnicze podstawy przystosowania treści aktów notarjalnych do przepisów K. Zob., by treść aktów nie była sprzeczna z przepisami K. Zob. Akty mogą zawierać postanowienia umowne, zmieniające lub uzupełniające przepisy K. Zob. wszelako tylko w granicach dozwolonej swobody zawierania umów; autor uwidacznia zasadnicze różnice pod tym względem pomiędzy Kod. Zob. a Kodeks. Napoleona i w tym celu podaje szereg wyjaśnień co do treści poszczególnych aktów notarjalnych (darowizny, sprzedaży, zamiany i t. d.). Prof. J. N a m i t k i e w i c z w artykule „Nowy Kodeks Handlowy ze stanowiska praktyki notarjalnej" wymienia i rozważa te instytucje K. Handl., co do których notarjusz wykonywa pewne czynności — np. uchwały walnego zgromadzenia członków spółki akcyjnej protokółuje notarjusz pod rygorem ich nieważności,

stwierdza prawidłowość zwołania walnego Zgromadzenia, ilość głosów oddanych za każdą uchwałą i t. d. Mówiąc o sprzedaży na raty i sporządzeniu przez notarjusza pisma, zastrzegającego sprzedającemu własność sprzedanej rzeczy — autor uważa ową „tajną hipotekę" za bardzo wadliwą. K. Wolny w artykule „Przepisy językowe w prawie o notarjacie" wykłada dość skomplikowane przepisy o używaniu w apelacji Poznańskiej (i b. Toruńskiej) oraz na Górnym Śląsku (apel. Katow.) języków polskiego i niemieckiego przy sporządzaniu aktów notarjalnych. Przepisy odnośne zawiera i prawo o notarjacie i Konwencja Genewska z dn. 15 maja 1922 r. oraz inne ustawy (z dn. 18.VIII.1922 i 31.III.1925). W okręgu Sądu Okręgowego w Cieszynie obowiązują przepisy językowe umieszczone tylko w prawie o notarjacie.

NOTARJAT - HIPOTEKA (Nr. 21 — 1934) daje m. in. artykuł „Zwłoka wierzyciela według Kod. Napoleona i Kod. Zob.". Jedną z najbardziej zmienionych przez K. Zob. instytucyj w stosunku do dotychczas obowiązujących przepisów K. Nap. jest instytucja t. zw. zwłoki wierzyciela. Autor zestawia owe przepisy, wskazując różnice i daje swe wyjaśnienia. W artykule „Przepisy językowe przy sporządzeniu testamentów" autor (Z. Sz.) dowodzi, że przy sporządzeniu testamentów obowiązują notarjusza jedynie przepisy prawa o notarjacie (art. 68, 73, 74), a nie przepisy 1924 r. (D. U. poz. 757) w myśl zasady — lex posterior specialis derogat priori generali.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Nr. 14 — 1934) zawiera m. in. artykuł S. Czerwińskiego „Nierząd na tle przepisów Kodeksu Karnego z r. 1932", który to artykuł stanowi komentarz rozdziału XXXII K. K. i w formie popularnej daje wykładnię przepisów tego rozdziału, przytaczając orzeczenia Sądu Najwyższego i opinje niektórych uczonych prawników.

Numer 17-ty tegoż czasopisma podaje, że w ostatnich czasach zauważono bardzo znaczny wzrost żebractwa wśród nieletnich. Przyczyną tego wzrostu jest walka prowadzona przez władze z żebractwem i włóczęgostwem dorosłych, którzy, pragnąc uniknąć zastosowania wobec nich środków zapobiegawczych, poprawczych i karnych, wyręczają się nieletnimi. W związku z tem Min. Spr. Wewn. poleciło podległym władzom, by w razie stwierdzenia, że nieletni skłoniony został do żebractwa przez osobę dorosłą, pociągać ją do odpowiedzialności z § 1 art. 32 pr. o wykr. Ustalenie owego skłonienia nie jest jednak łatwe.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Nr. 9 — 1934). W artykule „Zaległości składkowe w instytucjach ubezpieczeń społecznych" dr. T. Lechowicz, mówiąc o stanie funduszów owych instytucyj, m. in. na mocy sprawozdań ustala, że zaległości składek instytucyj ub. społ. wynosiły w 1930 roku — 202 miljony złotych, co stanowi 22% ogólnej sumy składek, w 1931 roku 237 miljonów złotych — 22,5% ogółu składek i 1932 roku 264 miljony złotych — 23,3% ogółu składek. Największe zaległości mają instytucje, których obszar działania obejmuje województwa wschodnie, centralne i południowe. Taki stan rzeczy może zmusić albo do podwyższenia składek albo do ograniczenia świadczeń ubezpieczonym.

GÓRNOŚLĄSKIE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE (Katowice, dwutygodnik Nr. 15 — 1934). W artykule „Praca najemna w świetle nowego Kodeksu Zobowiązań", dr. L. Lampl porównuje przepisy K. Zob. „O układach zbiorowych", których dotychczas ustawodawstwo polskie nie znało, z przepisami ustawy niemieckiej, obowiązującej na Górnym Śląsku. Zestawiając przepisy obydwu ustaw, autor zasadniczych różnic nie znajduje. Niemiecka ustawa (1.VIII.1918) przewidywała wypadki, w których układ zbiorowy na mocy postanowienia Ministra pracy wiązał nie tylko strony, ale i całą daną gałąź przemysłu czy handlu, Kod. Zob. natomiast zawiera przepis (§ 4 art. 445), którego niemieckie prawo nie zna, a mianowicie, że umowy indywidualne mniej korzystne dla pracownika, niż układ zbiorowy, są nieważne i w tym razie mają moc odpowiednie postanowienia układu zbiorowego. W myśl art. XLII przep. wpr. co do istniejących już zobowiązań na Górnym Śląsku będzie obowiązywała do 1 lipca 1935 r. ustawa niemiecka.

A. G.

APEL, organ Centr. Związ. Zrzesz. Urzędn. wyd. Nr. 7 — 1934 r. W artykule p. t. „W objęciach apatji" red. J. Przyłuski nawołuje zrzeszonych urzędników sądowych do przeciwstawienia się zgubnym skutkom apatji i wzięcia żywszego udziału w społecznej działalności organizacji. W „Rozważaniach" omówione zostały główne bolączki życia urzędników sądowych (awanse, stopnie służbowe, zagadnienie rodzin, ulgi kolejowe). H. Małkowska w „Kodyfikacji prawa 1347 — 1932" przypomina rolę ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego (statutu Wiślickiego), jako czynnika zjednoczenia dzielnic Polski Piastowskiej. Pozatem numer zawiera: feljeton M. Lubicza „Zgrzyty" (kolej dla dzieci), z życia związków, przegląd prasy zawodowej i „Zasady sądowego podziału sumy uzyskanej z egzekucji" W. Srokowskiego.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. Numer sierpniowy omawia w pierwszym rzędzie zmiany, jakie zaszły na stanowisku szefa więziennictwa (ustąpienie Dyr. Dep. T. Krychowskiego, objęcie kierownictwa przez Zast. Dyr. T. Mitraszewskiego) a następnie zamieszcza artykuły fachowe: I. Różyłówny (asp. str. więz.) „Belgijski Zakład wychowawczy dla dziewcząt w St. Servais" (zakład obserwacyjny i szkoła koedukacyjna; funkcje nauczycielek i wychowawczyń pełnią siostry z zakonu „Providencé"; zakład podlega Ministerstwu Sprawiedliwości i sędziemu dla nieletnich; ścisły kontakt b. wychowanek z Zakładem), mgr. H. Fischa „Praca więźniów, jako czynnik reformy polityki penitencjarnej", doc. dr. L. Rabinowicza „Przegląd kryminologiczny"; Karol Lukas (1803 — 1889), pierwszy zwiastun nowoczesnej myśli wychowawczowięziennej (francuz, twórca nauki o więziennictwie).

Numer 9-y (wrzesień) 1934 r. tegoż wydawnictwa zawiera artykuły: dr. I. Haytlera „Fryderyk hr. Skarbek, jako penitencjarysta" (1792 — 1866), M. Miłkowskiej „Działalność Centralnej Bibljoteki Więziennej" (regulowanie czytelnictwa we wszystkich więzieniach i zakładach wychowawczo-poprawczych, dostarczanie najświeższej i najbardziej wartościowej literatury, jak dotąd do 120 więzień co kwartał, ruchome komplety w granicach 9 tysięcy posiadanych przez Centralną Bibljotekę książek, szybki rozwój czytelnictwa, dodatni wpływ na więźniów) i adw. H. Wiewiórskiej „Zakład wychowawczo-poprawczy dla chłopców pod Wiedniem (spostrzeżenia ze zwiedzenia zakładu w Gross Ebersdorf — warsztaty, system wychowawczy).

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN - ZEITUNG. W numerze 13-tym w artykule pod tytułem „Wznowienie kary pozbawienia czci" prof. Jerzy Dahm z Kilonji omawia istotę tej kary i przyczyny, które w ciągu 18 i 19 wieku doprowadziły do zupełnego niemal jej zaniku, a które obecnie wysuwają ją na czoło nowoczesnych środków karnych. W ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat na pierwszy plan wysunęły się kara pozbawienia wolności i grzywna. Pod wpływem doktryny, odgraniczającej prawo karne od etyki, usankcjonowano zasadę, iż zadaniem prawa jest regulowanie tylko zewnętrznych objawów współżycia obywateli, zajmowanie się tylko czynami człowieka, nie zaś jego stroną duchową i jego sposobem myślenia. W rezultacie godzono się na to, iż można pozbawić człowieka praw, lecz nie czci, że socjalna ocena postępowania człowieka w postaci wyroku karnego nie ma nic wspólnego z jego moralną oceną. Ponadto karze kazano spełniać zadania praktyczne, a traktując ją jako środek techniczny do zwalczania przestępczości i racjonalnej poprawy przestępcy, uznano karę pozbawienia czci za niecelową, zwłaszcza, iż zgodzono się na to, iż kara ta nikogo ani nie odstrasza, ani nie poprawia, a tem samem nie przyczynia się do resocjalizacji przestępcy, a przeciwnie rozgorycza go i budzi w nim nienawiść do społeczeństwa. Stanowisko, jakie zajęła nauka względem będącej w mowie kary, nie odpowiadało jednak zdrowym poglądom i poczuciu prawnemu mas ludowych, nie odpowiada też ono nowoczesnym poglądom, iż prawo i etyka, prawo i poglądy społeczne pozostają ze sobą w ścisłym związku i rozwijają się równolegle, że przepisy prawne, ustalające karalne stany faktyczne, uzewnętrzniają jedynie ponadustawowe prawo, które istnieje niezależnie od ustawodawstwa i że wyrok sędziego karnego posiada tylko znaczenie stwierdzenia, czy dany osobnik należy do społeczeństwa lub nie, tudzież wskazania granicy, której nie można przekroczyć bez narażenia się na to, iż społeczeństwo odsunie się od osobnika, łamiącego prawo. Z systemu karnego, opierającego się na tych zasadach, nie można wyłączyć kary pozbawienia czci. Społeczeństwo zbudowane na zasadzie kierownictwa i poddania się temu kierownictwu wymaga od swych członków wierności i czci, zbrodnia zaś niszczy cześć przestępcy i wyrzuca go poza nawias społeczeństwa, kara zaś ujawnia tylko ten skutek. Dlatego też w prawie karnem narodowo-socjalistycznem kara pozbawienia czci zajmuje naczelne miejsce. W rzeczywistości każda kara mieści w sobie moment, dotyczący czci skazanego, jest oceną sposobu myślenia sprawy, aktem, spełniającym funkcję segregowania typów. Więzienie w pojęciu społeczeństwa jest nietylko pozbawieniem wolności zbrodniarza, lecz także najcięższą formą pozbawienia czci. Jeżeli chodzi o samoistną karę pozbawienia czci, to oczywiście w czasach dzisiejszych nie może być miejsca ani na chłostę, ani na pręgierz lub inne drastyczne środki, natomiast pierwszorzędną wartość przypisać należy takim postaciom kar, jak napiętnowanie sprawcy przez publiczne ogłoszenie wyroku, rozgłoszenie czynu i osoby sprawcy przez radjo, prasę i obrazy świetlne. *S. B.*

DEUTSCHE JURISTEN — ZEITUNG Nr. 14. W artykule „Zur Schulung der Schöffen und Geschworenen" (*o szkoleniu ławników i przysięgłych*) — dyrektor Sądu

Okręgowego w Koblencji S c h r o e d e r zaznacza na wstępie, że tak duża ilość ludzi wykształconych jest zupełnie nieobeznana z prawem, z pośród nich zaś rekrutują się sędziowie ludowi (*Volksrichter*) czyli ławnicy i przysięgli, którzy znów ze względu na zakres nadmierny swych zajęć codziennych, mogą swym obowiązkom w dziale wymiaru sprawiedliwości poświęcić tylko resztki swego wolnego czasu i sprawności umysłu, — dlatego też propaguje autor szkolenie uprzednie tych sędziów ludowych przed powierzeniem im właściwych funkcyj; dla osiągnięcia tego celu należałoby, zdaniem autora, żądać od sędziów zawodowych czegoś w rodzaju „zejścia do ludu" — czyli spopularyzowania wymiaru sprawiedliwości (*Volkstümlichkeit der Rechtspflege*), tem samem przełamania braku do niego zaufania, jak również zapobieżenia odrętwieniu i skostnieniu myślowemu pośród warstw ludowych przez zetknięcie się bezpośrednie z ich życiem i przeżyciami; ławnicy więc i przysięgli muszą w pierwszym rzędzie zapoznać się z zasadami przewodniemi nowoczesnego niemieckiego prawa karnego, jak również z instytucjami, któremi się naród niemiecki posługuje dla osiągnięcia zdrowego wymiaru sprawiedliwości; w związku z tem powinny mu być w przystępnej formie wyłożone ważniejsze pojęcia prawne jak „in dubio pro reo", „dobro własne ustępuje ogólnemu" (*„Gemeinnutz vor Eigennutz"*), zagadnienia moralne, o celowości kary w państwie narodowo-socjalistycznem i t. p. i ponadto szkolenie ławników i przysięgłych nastąpić ma za pomocą odpowiedniego traktowania ich przez sędziów zawodowych a zwłaszcza przewodniczących rozprawie, przez wdrożenie im poczucia współodpowiedzialności przy orzekaniu; jako dalsze środki pomocnicze przy szkoleniu ławników i przysięgłych upatruje autor w zaprowadzeniu odpowiednich kursów prawa w szkołach średnich, oraz przedstawianiu w teatrze i na filmie przebiegu rzeczywistych rozpraw sądowych lub poszczególnych czynności władz sądowych i policyjnych; wówczas, powiada autor, urzeczywistni się zasada wodza (*Führerprinzip*) w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości — jednoosobowego sędziego, gdyż nawet w tych wypadkach, gdy przy nim zasiadać będą ławnicy, to po należytem wyszkoleniu ci ostatni staną się równi głosem i sumieniem zawodowemu sędziemu i zgodni z ludowem poczuciem prawa.

Nr. 15 zawiera m. in. dwa znamienne dla obecnego w Niemczech reżymu artykuły „Der Führer schütz das Recht (*Wódz ochrania prawo*), i „Die Einheit der Staatsgewalt (*Jedność władzy państwowej*), w pierwszym z nich radca stanu i profesor z Berlina K a r o l S c h m i t t, zarazem redaktor „D. J. Z.", nawiązując do przemówienia kanclerza Hitlera, wygłoszonego w Parlamencie Rzeszy w dniu 13 lipca r. b., czyni na temat wywodów Hitlera cały szereg uwag, a więc że mowa kanclerza była ostrzeżeniem dla narodu niemieckiego, wypływającem z niedawnej przeszłości, kiedy to państwo o wejmarskim „liberalno-prawnym" ustroju było terenem dezorganizującej walki różnych partyj, a prawo karne zgodnie z wyrażeniem Fr. v. Liszta „Magna Charta przestępcy", zaś prawo konstytucyjne „Magna Charta" zdrajców kraju; wódz Hitler odczuł żywo te nieszczęsne zjawiska przeszłości, wyciągnął z nich odpowiednią naukę i to mu daje moc i prawo do zaprowadzenia nowego w państwie porządku; ochrania on prawo przed nadużyciami, bowiem w chwili niebezpieczeństwa dla państwa sam tworzy prawo, jako najwyższa władza sądowa (*der oberste Gerichtsherr*), bo prawdziwy wódz jest zawsze sędzią, a jego wymiar sprawiedliwości nie jest działalnością republikańskiego dyktatora, lecz opiera się na życiowem prawie narodu (*Lebensrecht des Volkes*) jako na źródle wszelkiego prawa, każda zatem ustawa państwowa lub wyrok sądowy wtedy są prawne, o ile z tego źródła pochodzą, albowiem poza niem istnieje nie prawo lecz pozytywny splot norm przymusowych (*Zwangsnormengeflecht*), z którego drwi sobie wytrawny przestępca, to też wypadki z 30 czerwca r. b., kończy autor, nie mogą być ujęte inaczej, jak tylko łącznie z całokształtem okoliczności politycznych, w jakich się rozegrały, i podciągnięte pod miarę prawniczą stanu faktycznego, bo uchybiłoby ich wysoce politycznej doniosłości, i tylko wroga Niemcom propaganda czyni z tych oderwanych faktów jedyne akty prawnopaństwowe, a tymczasem każdy, kto należycie pojmuje zasadnicze warunki polityczne państwa, te upomnienia i ostrzeżenia ze strony wodza zrozumie i uzbroi się do wielkiej walki moralnej o dobre prawo narodu.

W drugim artykule „o jedności władzy państwowej" prof. dr. E r n s t R u d o l f H u b e r z Kilonji atakuje również dawniejszy „wejmarski" ustrój Rzeszy Niemieckiej, przy którym istota władzy państwowej była bezcelowo podzieloną pomiędzy trzy przeciwne sobie czynniki państwowe na trzech wrogich sobie zasadach oparte: — Prezydenta państwa, jako rzecznika autorytatywnej wykonawczości, parlament, będący narzędziem wpływów marksizmu oraz sądy, jako stróżów zasady wolności obywatelskiej, przyczem sędzia, związany mocą obowiązującego prawa, znajdował się w rękach poszczególnych warstw społeczeństwa a w wyrokowaniu swem urzeczywistniał nie istotne zasady bytu narodowego, lecz kompromis interesów społecznych. Dopiero ustrój narodowo-socjalistyczny wprowadził jedność władzy państwowej, gdyż

dzięki jedności politycznych dążeń i działalności Niemcy stały się państwem wodza (*Führerstaat*), gdzie niema przewagi żadnego z trzech wyżej wymienionych czynników państwowych, a wszystkie one przeniknięte są wolą wodza; dawne pojęcie państwa, jako zespołu warstw społecznych (*bürgerliche Gesellschaft*) o różnorodnych sprzecznych ze sobą dążeniach, ustąpiło pojęciu narodu politycznego (*Das politische Volk*) w narodowo-socjalistycznem państwie; naród ten stanowi organiczną całość i życiową jedność, a prawo jest wyrazem jego zbiorowej woli i zarazem przejawem władzy politycznej wodza, dającej mu możność zaprowadzenia porządku w narodzie, zabezpieczenia jego istnienia i rozwinięcia jego wielkości i potęgi przy utrzymaniu jednak wszędzie zasady praworządności. W dziale wymiaru sprawiedliwości nienaruszoną została zasada niezawisłości sądów, pojęta zaś jest nie w charakterze niezależności od całokształtu władzy, lecz jako inny rodzaj z nią zespolenia, — bo prawo jest porządkiem wspólnego życia narodu i jest ono w państwie urzeczywistniane przez wodza, a zatem sędzia, posłuszny temu prawu, musi być podporządkowany woli wodza, wyrażającej najwyższe prawo i będącej zarazem formą, przez którą przejawia się prawo narodu, dlatego też sądy nie mogą pozostawać na uboczu od życia narodu i być niezależne od woli wodza, są natomiast niezawisłe, o ile chodzi o zastosowanie ustaw wodza do poszczególnych wypadków, podlegających ich rozpatrzeniu. Kończy autor powyższe swoje wywody zaznaczeniem, że tylko mocne i zdecydowane polityczne kierownictwo zdoła zatrzeć wszelkie siłą rzeczy narzucające się różnice i ograniczenia, doprowadzić do jedności całokształt życia i tem stworzyć zasadniczą podstawę dla politycznego narodu.

Wreszcie w artykule „Die Entwicklung des Polizeirechts im nationalsozialistischen Staat (*rozwój prawa policyjnego w państwie narodowo-socjalistycznem*) sekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spr. wewn. G r a n e r t stwierdza na wstępie, że pierwszem zadaniem państwa nar.-socj. w dziedzinie prawa policyjnego jest wydawanie prawnych zarządzeń dla policji w celu zwalczenia komunizmu i marksizmu. Zasadnicza zmiana w tym względzie polega na pominięciu parlamentu przy wydawaniu ministerjalnych rozporządzeń dla policji, jak i rad prowincjonalnych i t. p. przy wydawaniu takich rozporządzeń przez prezydentów kraju lub landratów, a następnie na uproszczeniu samych przepisów i t. d., jednocześnie uchylono przeszło 300 rozmaitych przepisów, datujących się jeszcze z 17 i 18 stuleci; w najbliższej przyszłości przewidzianą jest unifikacja i jednolitość prawa policyjnego dla całego państwa; całokształtem zagadnień tego prawa zajmuje się obecnie sekcja prawa policyjnego Akademji dla prawa niemieckiego i już w zimie r. b. spodziewane jest należyte opracowanie prawa policyjnego dla całej Rzeszy.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT — dwutygodnik wych. w Pradze. Zeszyt 15 z września r. b. zawiera artykuł p. t. „Zjednoczenie prawa cywilnego — jako problem polityczny", w którym autor R o b e r t M a y r nawołuje do unifikacji prawa cywilnego, — gdyż ono jak i handel nie lubi granic; unifikacja taka miałaby duże znaczenie, zbliżając narody i państwa; zwłaszcza mogłybv to uczynić np. państwa, mające sukcesję po b. monarchji austro-węgierskiej; najwięcej do tego trudności widzi autor ze strony Polski, ze względu na różnolitość w niej prawodawstw, a najmniej ze strony Jugosławji, gdzie tak w Starej Serbji jak i w przyłączonych po wojnie prowincjach — było stosowane prawo cyw. austrjackie.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

OSWALD BALZER. ŻYCIE I DZIEŁA (1858—1933). P r z e m y s ł a w D ą b k o w s k i. Zarząd Towarzystwa Naukowego we Lwowie, chcąc uczcić pamięć ś.p. Oswalda Balzera, postanowił wydać dzieło o jego czynach, powierzając napisanie tej pracy człowiekowi, tak bliskiemu pod względem duchowym osobie zmarłego, wybitnemu znawcy w dziedzinie historji prawa polskiego, prof. tejże Wszechnicy Przemysławowi Dąbkowskiemu. Prof. Dąbkowski wywiązał się jaknajlepiej z tego zadania; dał pracę źródłową, dokładną, szczegółową a jednocześnie zwięzłą, żywą, ciekawą. Krocząc śladami autora, przechodzimy przez wszystkie etapy życia zmarłego uczonego, a więc: lata dziecinne w Chodorowie, gimnazjalne we Lwowie, uniwersyteckie na wszechnicach: Jagiellońskiej i Jana Kazimierza. Widzimy następnie, jak zrywa z upodobaniami literackiemi i wkracza bezpowrotnie na właściwą drogę swego długiego życia — uczonego i wychowawcy młodych prawniczych pokoleń. Obserwujemy go przy pracy naukowej, poświęconej w pierwszym rzędzie historji ustroju dawnej Polski, specjalnie zaś umiłowanym studjom nad ustrojem jej sądownictwa. Oglądamy plon prac długoletnich ś. p. Balzera o charakterze konstrukcyjnym, wydawniczym, redaktorskim i krytycznym. Książka prof. Dąbkowskiego szczegółowo je omawia i charakteryzuje. Balzer — znakomity pedagog. Czy to jako świetny wykładowca, czy jako wybitny kie-

rownik seminarjum uniwersyteckiego, umie on przelać swój zapał do nauki na swoich uczniów, zapalić ich do pracy ścisłej, metodycznej, rzetelnej. Na terenie Uniwersytetu — dziekan, rektor, prezes Komisji Egzaminacyjnej, pełen na każdym kroku energji i inicjatywy. Osiągnięte pomyślnie wyniki zabiegów jego około stworzenia na wydziale prawnym Uniwersytetu Lwowskiego drugiej katedry historji prawa polskiego. Niezrealizowane dotąd marzenia utworzenia tamże katedry historji porównawczej praw słowiańskich. Jeden z najwybitniejszych archiwistów polskich, założyciel Towarzystwa dla popierania nauki polskiej i Towarzystwa Naukowego. Godny obywatel kraju (obrona praw Polski do Morskiego Oka), człowiek niezmiernie skromny, serdeczny, uczynny, wytrwały, głęboko religijny, daleki od jakichkolwiek kompromisów życiowych. Z kart pracy prof. Dąbkowskiego wyłania się jak żywa szlachetna postać „Pomnożyciela nauki polskiej", wzór do naśladowania dla szerokich rzesz prawniczych młodej Polski współczesnej. Książka, którą należy każdemu polskiemu prawnikowi przeczytać, a treść jej głęboko przemyśleć.

PRZEWODNIK HISTORYCZNO - PRAWNY, czasopismo kwartalne, wydawane pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego, Jana Adamusa i Karola Koranyi'ego we Lwowie, stanowiącym główny ośrodek badań prawno-historycznych. Tam wychodzą jedyne nie tylko w Polsce ale i w całej Słowiańszczyźnie wydawnictwa, poświęcone historji prawa: „Studja nad historją prawa polskiego im. Oswalda Balzera, „Pamiętnik Historyczno - Prawny" i „Przewodnik Historyczno-Prawny". Rocznik IV tego ostatniego (za rok 1933) zawiera następujące rozprawy: F. Eckharta (Budapeszt, w języku francuskim) „Konstytucje węgierska i polska w wiekach średnich", M. Dolensa (Lublana, w języku słoweńskim), „Środki karne według wyroków słoweńskich sądów ludowych", A Sołowjewa (Białogród, po rosyjsku) „Corona regni. Rozwój idei państwa w monarchjach słowiańskich 14-go wieku", S. Bobczewa (Sofja, po bułgarsku) „Charakterystyka i klasyfikacja hramot carów bułgarskich", Karola Koranyi'ego (Lwów, po polsku) „Władza królewska w Niemczech i we Francji" (poglądy von Repkowa i Filipa de Beaumanoir) i wreszcie S. Inglota (Lwów, po francusku) „Niewolnicy w Dekretach Burcharda, biskupa Wormacji". Dział „Miscellanców" zawiera referaty: E. Gintowt Dziewałtowskiego (Wiedeń) „Pierwszy międzynarodowy Kongres romanistów", P. Skwarczyńskiego „Zapatrywania naukowe i społeczne Oswalda Balzera" i K. Koranyi'ego (Lwów, po niemiecku) „Przyczynek do historji części spadkowej, przeznaczonej na pieczę nad duszą zmarłego — w prawie słowiańskiem". Następują recenzje (w liczbie 16) prac polskich i cudzoziemskich z dziedziny historji prawa, dokonane przez I. Adamusa, K. Koranyi'ego i P. Dąbkowskiego a także przez S. Inglota, A. Iscaka, Z. Sochę, W. Hejnosza, L. Sobolewskiego, W. Zaikyna i M. Z. Jedlickiego, nekrologi (15) prawie wyłącznie pióra P. Dąbkowskiego i wreszcie ułożona przez tegoż prof. Dąbkowskiego obszerna wyczerpująca kronika, obejmująca omówienie wszelkich wydawnictw zbiorowych jak i indywidualnych, poświęconych całkowicie lub częściowo historji prawa za rok 1933, wyjątkowo za pierwszy kwartał 1934 r., według państw, ze specjalnem uwzględnieniem Polski i krajów słowiańskich. Kronika dotyczy 45 państw Europy, Azji, Afryki i Ameryki, jeżeli zaś chodzi o Polskę, to — następujących ośrodków: Lwowa, Krakowa, Poznania, Warszawy, Wilna, Lublina, Kalisza, Krosna, Stanisławowa i Żółkwi.

Zakrojone na dużą bardzo skalę wydawnictwo „Przewodnika" daje pełny, wszechstronny, doskonały obraz studjów współczesnych nad historją prawa, przynosząc zaszczyt jego redaktorom, w pierwszym rzędzie zasłużonemu badaczowi w tej dziedzinie prof. Przemysławowi Dąbkowskiemu, a także licznym, wymienionym we specjalnym wykazie, jego współpracownikom.

ZAŻALENIA WEDŁUG K. P. C. opracował Gustaw Hertz apl. sąd. Celem ułatwienia orjentacji przy nasuwających się często wątpliwościach co do dopuszczalności zażalenia na postanowienia sądu zebrane zostały w jedną całość i usystematyzowane według ich zaskarżalności postanowienia i zarządzenia, przewidziane w K. P. C. (te, od których niema zażalenia lub środka odwoławczego i te, na które służy stronom zażalenie). Wydawnictwo Księgarni Powszechnej. *F.*

SYSTEM KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ. Ludwik Domański. Warszawa 1934. Str. 146. Książka stanowi odbitkę artykułów autora, drukowanych w czasopiśmie „Nowy Kodeks Zobowiązań". Książka zasługuje na uwagę ze względu na to, iż autor był współreferentem przy opracowywaniu projektu Kod. Zob. w Komisji Kodyfikacyjnej. Po podaniu uwag ogólnych autor wykłada i charakteryzuje system zewnętrzny K. Zob. i system wewnętrzny: przedmiotowość i podmiotowość przepisów Kod. Zob. Dając wykładnię poszczególnych instytucyj K. Zob., autor obficie powołuje się na naukowe dzieła różnych prawników oraz prawodawstwa innych państw. Praca stanowi pierwszy zarys całości systemu nowego Kodeksu, jaki się dotąd uka-

zał. Załączono skorowidz przedmiotowy oraz skorowidz artykułowy rozważonych przez autora przepisów Kodeksu Zobowiązań.

SUPLEMENT DO PRAWA CYWILNEGO ZIEM WSCHODNICH (t. X cz. I). Zygmunt Rymowicz adw. i członek Kom. Kodyf. i Witold Święcicki Sędzia S. Najw. Warszawa 1934. Str. 298. Nakład księgarni F. Hoesicka. Pod odpowiedniemi artykułami Ustaw Cywilnych, obowiązujących na ziemiach wschodnich, autorzy umieścili wszystkie nowe przepisy prawne, ogłoszone w 1933 r. i w pierwszym kwartale 1934 r., które postanowienia dawnych ustaw zmieniają lub uzupełniają. Podali ustawy związkowe ogłoszone w 1933 r. oraz tezy orzeczeń Sądu Najwyższego, ogłoszonych w zbiorach urzędowych i orzecznictwie sądów polskich do końca 1933 r.; umieścili tekst Kod. Zob. i zestawienie uchylonych artykułów Zwodu z odpowiedniemi artykułami tego Kodeksu; załączyli wykaz chronologiczny i artykułowy ustaw związkowych, zamieszczonych w suplemencie jak również wykaz chronologiczny i artykułowy tez z orzeczeń sądowych. Załączono obszerny (30 str. petitu) skorowidz rzeczowy. Suplement — tom dużego formatu — którego opracowanie wymagało żmudnej i wnikliwej pracy, niezmiernie ułatwia prawnikom Ziem Wschodnich orjentowanie się w zaszłych zmianach przepisów t. X, cz. I Zwodu.

UNIWERSYTECKIE STUDJUM PRAWNICZE. Prof. Wacław Makowski. Warszawa 1934. Str. 40. Wyd. „Bibljoteka Polska". Autor wychodzi z założenia, że uniwersytet może być wyższą szkołą zawodową, może być także instytutem kultywowania nauki. Innemi metodami osiąga się wyższe wyszkolenie zawodowe, inne znów służą pielęgnowaniu nauki. Autor przytacza dość ciekawą statystykę Warszawskiego Uniwersytetu za czas 1923 — 1933 r. co do ilości studentów prawa na 1 kursie (np. w 32—33 r. — 1453), ilości stawających do egzaminu (w tymże r. 1003) i ilości tych, którzy zdali egzamin (564). Uzyskujący dyplom magistra, prawie wszyscy poprzestają na jego posiadaniu; od czasu wznowienia Uniwersytetu Warszawskiego doktorat praw uzyskały tylko 33 osoby. Co do programu studjów w obecnym układzie niezbyt wiele trzebaby zmienić: pierwszy rok poświęcić wprowadzeniu w naukę i metodę myślenia prawniczego, drugi zastosowaniu tej metody do badania zjawisk prawnych w życiu społecznem, po drugim roku specjalizacja. Tu powstałyby sekcje: prawa publicznego, prawa prywatnego, ekonomiczna, kryminalistyczna, historyczno-filozoficzna i t. p. Autor dochodzi do ogólnego wniosku, że błędem byłoby dążyć w organizacji studjów uniwersyteckich do jakiejkolwiek zdecydowanej jednostronności — praktyczno-zawodowej lub teoretyczno-naukowej, znikoma bowiem liczba jednostek może studjować dla nauki samej. Autor rozważa kwestję systemu egzaminów — przedmiotowego i grupowego, przychylając się wogóle do systemu grupowego; mówi następnie o technice studjów (wykłady profesorów, podręczniki, skróty), o pomocach naukowych i warunkach pracy (seminarja, sprawa lokalowa) i w końcu wypowiada się za ograniczeniem liczby studentów prawa do cyfry, na jaką zezwala wyposażenie rzeczowe i osobowe uniwersytetów, ich pojemność i możliwości techniczne dostarczania studentom tej wiedzy, jaka im potrzebna, również i z tego względu, że nadmiar prawników nie będzie mógł znaleźć zatrudnienia.

U ŹRÓDEŁ PRAWA KARNEGO. Dr. Jan Haytler. Warszawa 1934. Str. 40., wyd. Gebethner i Wolff. Książka składa się z dwóch części: 1) U źródeł prawa karnego i 2) O należyte wykształcenie prawników kryminologów. Pierwsza część stanowi wstępny szkic pracy zakrojonej na większą skalę. Autor zajmuje się embrjologją, zaczątkami prawa karania, wypływającemi z instynktu zemsty, nienawiści i pomsty krwawej. W drugiej części autor, mówiąc o specjalnych uczelniach kryminologicznych w różnych krajach, przyłącza się do poglądów i postulatów sędziego J. Śliwowskiego, wypowiedzianych przezeń w czasopiśmie „Prawo", Nr. 5—6 1934.

POLSKIE PRAWO PRZEMYSŁOWE. Dr. Stanisław Kłusek i Wawrzyniec Gaertner. Poznań 1935. Str. 325. Nakład biura „Par". Książka zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem w jego najnowszem brzmieniu włącznie z nowelą z dn. 10.III. 1934. Poszczególne przepisy ustawy autorzy zaopatrzyli własnemi wyjaśnieniami. Podane są motywy ustawodawcze (rządowe), przytoczono obficie orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Admin. oraz zarządzenia interpretacyjne władz centralnych. Ciekawy i wartościowy jest komentarz do przepisów, traktujących o uczniach przemysłowych i rzemieślniczych, tu też przytoczono motywy rządowe do przepisów o zakazie bezpłatnego zatrudnienia uczniów i pobierania wynagrodzenia za naukę. Podane są wyciągi z ustaw związkowych, postępowanie karno-administracyjne i t. p. oraz przepisy wydane w wykonaniu prawa przemysłowego.

PRAWO O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ opracował adw. N. Goldwag. Warszawa 1934. Str. 132. Księg. Prawnicza, Senatorska 8. W dniu 1 lipca 1934 r. „Prawo o spółkach z ogr. odp." z dość istotnemi

zmianami redakcyjnemi stało się integralną częścią Kodeksu Handlowego. Że względu, że to prawo dla życia praktycznego zachowuje swą odrębność, powyższe wydanie zawiera owo prawo jako samodzielną całość t. j. tekst prawa oraz inne przepisy Kod. Handl., które dotyczą wyłącznie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Do poszczególnych przepisów dodano komentarz, opierający się na zestawieniu uzasadnień projektu Kom. Kodyf. z tekstem obowiązującym. Podano tezy z orzecznictwa sądów. Załączono skorowidz rzeczowy i orzecznictwa.

HOESICKA BIBLJOGRAFJA PRAWNICZA — kwartalnik, poświęcony rejestracji polskiego piśmiennictwa prawniczego. Redaktor Artur Miller prok. S. Najw. Wyszedł z druku Nr. 3—4, obejmujący drugie półrocze 1933 r. Podano nazwiska autorów i tytuły ich artykułów, umieszczonych w czasopismach prawniczych oraz prac wydanych w formie książek lub broszur. Materjał podzielono według XVI działów, które ogółem zawierają 948 tytułów. Dodano osobno spis prac (174 tytułów) autorów zagranicznych z dziedziny prawa państwowego, międzynarodowego, karnego, cywilnego i handlowego.

USTAWA O UREGULOWANIU PRAWA WŁASNOŚCI GRUNTÓW, ODDANYCH W DRODZE PARCELACJI W POSIADANIE NABYWCÓW. Henryk Świątkowski adw. i poseł do Sejmu. Warszawa 1935. Str. 38. Broszura zawiera tekst powyższej ustawy z dn. 18.III. 1932 (D. Ust. poz. 308) oraz noweli z dn. 28.III. 1933 (D. Ust. poz. 278). Poszczególne przepisy ustawy autor zaopatrzył swemi objaśnieniami. We wstępie autor bardzo treściwie wskazał faktyczne okoliczności, które wymagały wydania powyższej ustawy w celu nietylko uregulowania prawnych stosunków, wynikłych z faktu parcelacji i posiadania, lecz najbardziej w celu złagodzenia rozpaczliwego położenia wielotysięcznej rzeszy nabywców parceli przez redukcję nadmiernych obciążeń. Jednakże, mówi autor, życie wykazało, że ulgi przewidziane w ustawie okazały się niedostateczne, niezbędne więc jest przystosowanie wysokości obciążeń do dzisiejszych cen ziemi.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W dziale, zajmującym się poszczególnemi zagadnieniami prawnemi, zawiera Nr. 9 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" m. in. artykuł sędziego d-ra *Józefa Budnika* p. t. „Obowiązek sędziego czesko-słowackiego do stosowania zwyczajowego prawa międzynarodowego". Na wstępie tego artykułu przytacza autor poszczególne definicje międzynarodowego prawa zwyczajowego, podane przez najwybitniejszych komentatorów tego prawa, zwracając szczególną uwagę na wyłaniające się różnice przy formowaniu pojęcia prawa zwyczajowego, jako normy, zależnej od współdziałania czynników, występujących w charakterze podmiotu tego prawa. Na zasadzie własnych rozważań autor dochodzi do wniosku, że w dziedzinie prawa międzynarodowego, podobnie jak w innych dziedzinach, miarodajny w kwestji konstatowania prawa zwyczajowego jest fakt wyrażenia obopólnej zgody na poddawanie się normie, wytworzonej przez zwyczaj. W myśl tej zasady państwo nie może być związane normą prawa międzynarodowego, jeżeli nie wyraziło na to swej wyraźnej zgody, do czego wystarcza milczące poddawanie się danej normie. Wskazując w dalszym ciągu na trudności, wyłaniające się przy konstatowaniu prawa zwyczajowego, autor dopatruje się możności ustalania norm jego nietylko w dokładnej znajomości historji, lecz także w stwierdzeniu pewnych prawideł postępowania, które państwa w stosunkach między sobą ustaliły, nie uciekając się do formy prawa pisanego, i uznając daną normę, jako normę prawa zwyczajowego. Uznanie istnienia takiej normy i poddawanie się jej jako normie prawa zwyczajowego, stanowi nieodzowny warunek jej obowiązywania w stosunkach między poszczególnemi państwami.

Wychodząc ze stanowiska przyjętej w nauce hierarchji poszczególnych norm prawnych i stwierdzając przewagę prawa pisanego nad prawem zwyczajowem, autor uzależnia stosowanie prawa zwyczajowego międzynarodowego w stosunkach wewnętrznych każdego z poszczególnych państw od istnienia w danem państwie norm prawnych przedewszystkiem prawa pisanego a z braku takich norm — prawa zwyczajowego, wyraźnie przewidujących stosowanie w danej materji prawa międzynarodowego zwyczajowego. Norma prawa państwowego stanowi w danym razie nieodzowny warunek stosowania prawa międzynarodowego, a sędzia związany jest prawem międzynarodowem i zwyczajowem tylko o tyle, o ile obowiązek taki nakłada na niego istniejąca norma prawa państwowego. Z tego też tylko stanowiska może, zdaniem autora, sędzia czesko-słowacki przystąpić do rozpoznania sprawy, mającej za przedmiot stosunek o charakterze międzynarodowym. W dalszym ciągu artykułu

autor zajmuje się omówieniem istniejących w państwie czesko-słowackiem przepisów, dotyczących obowiązku sędziego do stosowania prawa o charakterze międzynarodowym, przechodząc kolejno normy prawa procesowego i materjalnego.

W artykule p. t. „Problematy ekspertyzy pisma“, sądowy znawca pisma red. *Franc. Flanderka* wskazuje na szczególne trudności i niebezpieczeństwa przy orzekaniu o tożsamości pisma, gdy chodzi o pisma anonimowe, w których piszący usiłuje naśladować pismo drukowe lub pismo innej osoby. Przy naśladownictwie pisma drukowego znawca musi mieć przed sobą wiele materjału porównawczego, pisanego jednakowym typem pisma, w braku zaś takiego materjału, musi uciekać się do śledzenia najdrobniejszych oznak charakterystycznych pisma danego osobnika. Przy naśladownictwie pisma innej osoby, wielce pomocną jest mikrofotografja, pozwalająca na wykrycie charakterystycznych cech pisma autora anonimu. Do tego też środka należy, zdaniem autora, uciekać się bezwzględnie we wszystkich trudnych przypadkach naśladownictwa pisma innej osoby, gdyż jak nieraz wykazała praktyka, mikroskopijne porównanie pisma dawało niewątpliwy wynik i pewność co do pochodzenia fałszowanego pisma.

W tym samym numerze powyższego czasopisma zamieszczono artykuł I. T., zawierający uwagi na temat czystości języka w sądownictwie czesko-słowackiem. Wskazano w uwagach tych na szereg zakorzenionych w języku urzędowym wyrażeń i zwrotów stylistycznie i gramatycznie chybionych bądź cudzych, mogących być zastąpionemi przez własne; skrytykowano pojawiające się masowo błędy stylistyczne i gramatyczne; uwagi te zakończono wezwaniem do przestrzegania czystości języka, jako jednego z niezbędnych warunków podniesienia poziomu działalności sędziowskiej.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDJE, organ Związku sędziów jugosłowiańskich. Numer 7 (lipiec) — 1934 r. zawiera pomiędzy innemi w dziale c y w i l n y m artykuły: dr. Vidana Błagojewic'a (adw.) „Procedura rozjemstwa w teorji i praktyce“ (na tle stosunków rolnych), Stefana Brankowic'a (sędzia S. O.) „Litis pendentia“, Iovana Leposavic'a (sędziego) „Forma pełnomocnictwa osoby niepiśmiennej lub nie mogącej pisać“, Fr. Sardelic'a (kierownika sądu grodzkiego) „Swobodna a formalna teorja oceny dowodów“, B. Petrovic'a (apl. adw.) „Zakres działania umowy zbiorowej o jugosłowiańskiem prawie cywilnem i dr. I. Hahna „Zagadnienie redyskonta weksli włościańskich”, w dziale k a r n y m: B. Rukawiny (zast. prok.) „Zbieg norm (cywilnych i karnych) w świetle prawa karnego“, dr. I. Kułasza (adw.) „Odpowiedzialność lekarza według nowego Kodeksu Karnego“, dr. I. Lasic'a (sędz.) „Złagodzenie kary“.

Redaktor czasopisma sędzia S t o j a n J o v a n o v i c w dłuższym, ciekawie i barwnie napisanym artykule „*Wizyta prawników jugosłowiańskich w Bułgarji*“ opisuje pobyt 76 osób ze świata prawniczego Jugosławji wśród prawnictwa bułgarskiego w okresie od 6 do 12 lipca r. b. Prawnicy jugosłowiańscy przybyli własnym luksusowym statkiem „Karageorgje“ Dunajem do Widyna, gdzie powitani zostali na przystani przez Zarząd Związku Sędziów Bułgarskich z prokuratorem Nikołą Georgjewem na czele. Po przyjęciu gościnnem na terenie Widyna udali się koleją do Sofji, przyczem w drodze witani byli przez przedstawicieli miejscowych ośrodków prawniczych. Po uroczystem powitaniu na dworcu Sofijskim delegacja prawników jugosłowiańskich przyjęta została przez Prezesa Rady Ministrów Komona Georgjeva, który w ciągu przeszło półgodzinnej przyjacielskiej rozmowy zaznajomił przybyłych z dokonanemi lub zamierzonemi reformami w dziedzinach: administracyjnej, sądowej i gospodarczej życia Bułgarji. Następnie w sali Domu Prawników Bułgarskich przy ul. Pirockiej odbyła się Akademja na cześć gości jugosłowiańskich, której program obejmował przemówienia i referaty najwybitniejszych prawników Bułgarji i Jugosławji. Niezmiernie charakterystycznem dla stosunków miejscowych (wzór do naśladowania) jest to, że audjencja u Prezesa Rady Ministrów odbyła się o godzinie 8-ej rano, Akademja zaś rozpoczęła się o godz. 9-ej rano. Po jej ukończeniu wszyscy uczestnicy zebrania udali się na grób najwybitniejszego pisarza Bułgarji Iwana Wazova, na którym złożony został wieniec przy odpowiedniem przemówieniu; złożono także wieniec na grobie bułgarskiego bohatera narodowego (z okresu walk wyzwoleńczych) Wasyla Lewskiego. W tymże dniu Prezes Rady Ministrów a jednocześnie Minister Sprawiedliwości zaprosił gości jugosłowiańskich oraz przedstawicieli prawnictwa bułgarskiego do najwspanialszego hotelu Sofji „Union Palace“. W czasie bankietu pierwsze dłuższe nader serdeczne przemówienie wygłosił Prezes Rady Ministrów. W ciągu dni następnych po zwiedzeniu stolicy goście jugosłowiańscy udali się do dalekiego (w górach) Monasteru Rylskiego, narodowej świątyni Bułgarji, gdzie podejmowani byli uroczyście i gościnnie przez duchowieństwo zakonne, potem zaś oddzielnemi grupami — do poszczególnych godnych widzenia miejscowości Bułgarji, przyjmowani serdecz-

nie w większych ośrodkach sądowych przez prawnictwo miejscowe. Prawnictwo stolicy podejmowało gości wspaniałym bankietem w hotelu „Bułgarja", przyczem wygłoszono cały szereg przemówień. Pełne entuzjazmu i braterskiej serdeczności przyjęcie prawników Jugosławji przez kolegów bułgarskich pogłębiło bezwątpienia znacznie bliski kontakt, nawiązany pomiędzy prawnictwem obu narodów w okresie przeszłorocznego Kongresu prawników państw słowiańskich w Bratysławie.

Numer 7 (sierpniowy) „PRAVOSUDJA" poza artykułami fachowemi, jak dr. S. Bajic'a „Wpływ depresji gospodarczej na prawo pracy", I. Czurczyja „Wpływ Kodeksu Cywilnego francuskiego na Serbski Kodeks Cywilny", D. Umiczewicza „Poprawianie omyłek w wyroku karnym", poświęcony został w dużym stopniu *Kongresowi prawników jugosłowiańskich*, zwołanemu na d. 7 — 8 września r. b. do Zagrzebia. Redaktor Stojan Iovanovic w artykule wstępnym porusza sprawę współpracy prawników bułgarskich, jugosłowiańskich i zwraca się z zaproszeniem do udziału w Kongresie zagrzebskim do kolegów Bułgarji a następnie, omawiając samą sprawę tego Kongresu, przytacza przebieg z dotychczasowych Kongresów prawników jugosłowiańskich (w Belgradzie 1925, Lublanie 1926, Sarajewie 1927, Skoplje 1931 i Dubrowniku 1932), z wymienieniem programów zjazdów oraz referatów. Redaktor S. Iovanovic wyraża przekonanie, że obecny Kongres stanowić będzie walne zebranie najwybitniejszych prawników państwa, że zbogaci on ojczystą naukę i praktykę prawa i że doprowadzi do zjednoczenia prawnictwa jugosłowiańskiego, do pełnej jego solidarności i wzajemnego zaufania. Kronika zawiera wiadomości o przygotowaniach, uczynionych przez stołeczne prawnictwo Jugosławji w związku z zamierzonym przybyciem na Kongres Zagrzebski kilkudziesięciu osób z bułgarskiego świata prawniczego (Komitet przyjęcia, 9 sekcyj tego Komitetu, bankiet z udziałem Ministra Sprawiedliwości, wycieczki). Prezes Rady Ministrów Jugosławji zezwolił na udzielenie wszystkim prawnikom, pozostającym na służbie państwowej, urlopów od 5 do 20 września celem ułatwienia im udziału w Kongresie Zagrzebskim.

ŁOTWA.

„ZAKON I SUD", organ Rosyjskiego T-wa Prawniczego w Rydze. Numer 7 — 1934 r. zawiera: A. Kaminka „Zmiany konstytucyjne we Włoszech" (Król i Duce), A. Łazarenko „Projekt 1917 r. o służbie sądowej (odpowiedzialność dyscyplinarna) w Rosji", B. Frydsztein „Przegląd ustawodawstwa Litwy 1929-1934 w dziedzinie prawa cywilnego, handlowego i karnego" i M. Fejtelberg „Ustawa niemiecka o pracy narodowej" (z d. 20 stycznia 1934 r.; weszła w życie z d. 1 maja), stanowiąca punkt zwrotny w prawie pracy Rzeszy Niemieckiej (wyeliminowanie idei walki klasowej, wprowadzenie w stosunki pomiędzy stronami zasady wzajemnego zaufania i honoru, pogląd na prasę, jako na służbę dla narodu i państwa, kierownik przedsiębiorstwa, mężowie zaufania, państwowi kuratorowie pracy).

Kongres Prawników Jugosłowiańskich i Zjazd Sędziów w Zagrzebiu

(7 — 8 WRZEŚNIA 1934 R.).

Pomimo, że tak niedawno, bo w październiku 1931 r. odbył się V Kongres Prawników Jugosłowiańskich w Dubrowniku a w roku ubiegłym (1933) wzięli oni czynny bardzo udział w I-ym Zjeździe prawników państw słowiańskich w Bratysławie, stało się możliwem dzięki wyjątkowej ruchliwości i żywotności prawnictwa Jugosławji zorganizowanie nowego kolejnego Kongresu, który odbył się w d. 7 — 8 września w chorwackim Zagrzebiu. Obszerny i wszechstronny program zjazdowy przewidywał 6 referatów na następujące tematy: stosunek ustawodawstwa państwowego do prawa kościelnego, nowelizacja prawa prasowego, ważność dekretów, taksa w sądownictwie i w administracji, wydatki skarbu a majątek narodowy i dochody, wreszcie kwestja uzupełnienia Kodeksu Karnego (dekrety w prawie majątkowem) z 22 referatami z pośród profesorów Uniwersytetu, docentów, sędziów i adwokatów; pozatem znajdowały się w programie 2 referaty bułgarskie o stanie ustawodawstwa oraz o sądownictwie Bułgarji.

W ramach ogólnoprawniczego Kongresu odbył się także w 7 września *Zjazd sędziów jugosłowiańskich*, którego porządek dzienny obejmował poza powitalnemi przemówieniami uczestników Zjazdu i gości referat sędziego dr. Adama Łazarewicza na aktualny temat: „Położenie sędziego w państwie nowoczesnem". Zarząd Związku sędziów jugosłowiańskich rozesłał zaproszenia zjazdowe do zarządów zrzeszeń sędziowskich Bułgarji, Czechosłowacji i Polski.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

1) Akademja dla prawa niemieckiego.

Na mocy ustawy Rzeszy z dnia 3 lipca r. b. mająca swą siedzibę w Monachjum Akademja dla prawa niemieckiego została podniesiona do rzędu korporacji o charakterze prawa publicznego w państwie i poddana nadzorowi Ministra Sprawiedliwości Rzeszy; prezesa tej Akademji mianuje kanclerz państwa. W dniu 18 lipca w Akademji tej redaktor „D. J. Z.“ Schmitt wygłosił odczyt p. t. „Nar.-socjalizm i prawo Narodowe“, w którym zaznaczył, że prawo to znajdowało się w pełnym rozkwicie od r. 1914 — do 1933, poczem rozpoczął się jego upadek z powodu m. in. wystąpienia z Ligi Narodów Niemiec i Japonji i mającego obecnie nastąpić przyjęcia do niej Z.S.S.R.

Sport a rybołówstwo.

Dziennik „Völkischer Beobachter" zamieścił sprawozdanie ze sprawy wytoczonej przed Sądem Okręgowym w Berlinie przeciwko jednemu z towarzystw wioślarskich o odszkodowanie za straty przyczynione przez wykonywanie sportu żeglarsko-wioślarskiego i urządzenie na wodzie potrzebnych do tego instalacyj, co spowodowało zniszczenie ikry rybiej na dość znacznej przestrzeni; powodowie-rybacy, żądając usunięcia sportowych instalacyj, powoływali się na udzielony w r. 1515 przez Kurfürsta Joachima I przywilej nieograniczonego rybołówstwa. Sąd Okręgowy powództwo rybaków oddalił, lecz II instancja wyrok ten uchyliła. *W. N.*

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ZGŁOSZENIE PRZEZ WIERZYCIELA (POZWANEGO W SPRAWIE O WYŁĄCZENIE RUCHOMOŚCI) W FORMIE OBRONY PRZECIWKO ROSZCZENIU POWODA ZARZUTU BEZSKUTECZNOŚCI CZYNNOŚCI PRAWNEJ, DOKONANEJ PRZEZ DŁUŻNIKA.

Art. 1167 K. C., art. 288 Kodeksu Zobowiązań (Dz. U. Nr. 82 z 1933 r. poz. 598), art. 1092 i nast. U. P. C.

Prawo nie zabrania wierzycielowi pozwanemu w sprawie o wyłączenie ruchomości oprzeć się w obronie przeciwko roszczeniom powoda na bezskuteczności podstawy faktycznej, z której powód swoje roszczenie wywodzi, jak również nie zakazuje sądowi orzekającemu wdać się w rozpoznanie podniesionego przez stronę pozwaną zarzutu; stanowisko takie, przyjęte dotąd w nowszej doktrynie i judykaturze, wyraźnie zostało zaznaczone w nowym Kodeksie Zobowiązań z 1933, gdzie według art. 288 wierzyciel może żądać, aby czynność prawna, dokonana z jego szkodą przez dłużnika, była uznana za bezskuteczną, przytem z żądaniem takiem może wystąpić w drodze zarzutu przeciwko osobie trzeciej, która skutkiem czynności prawnej dłużnika nabyła prawo i przeciwstawia je uprawnieniom wierzyciela. C. I. 2385/33 z dnia 16.II. 1934 r.

POSTĘPOWANIE W PRZEDMIOCIE UBEZWŁASNOWOLNIENIA.

Art. 489 K. P. C. i nast.

Postępowanie w przedmiocie ubezwłasnowolnienia odbywa się nietylko w interesie działających krewnych, lecz również w interesie publicznym, może więc być podjęte w każdym czasie, czyli i po wyznaczeniu dla danej osoby doradcy sądowego, jeśli zajdą nowe okoliczności w stanie zdrowia osoby tej dotyczące. C. I. 1175/33 z dnia 25.I. 1934 r.

PRZYWILEJ NA NIERUCHOMOŚCI.

Art. 41 p. 4 U. H.

Przywilej, przewidziany w art. 41 p. 4 U. Hip. służy jedynie należnościom z tytułu zasług ordynarji dla sług i czeladzi, znajdujących się na gruncie, nie może więc być rozciągnięty na należności z tytułu pracy w charakterze dyrektora zakładu rolniczo-przemysłowego. C. I. 1312/33 z dnia 15.III. 1934 r.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ DROGI SĄDOWEJ.

Art. 1 U. P. C. i art. 699 i 533 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W myśl art. 699 i 533 t. X cz. 1 Zw. Pr., traktujących o sposobach nabycia majątków, zmiana wyznania przez parafjan danej świątyni nie powoduje zmiany tytu-

łów własności każdego z Kościołów, reprezentujących te wyznania, do tejże świątyni, czyli nie stanowi takiego zdarzenia prawnego, któreby wytwarzało skutki prawnocywilne; stąd płynie wniosek, że zdarzenie to ma charakter publiczno-prawny i taki tylko stosunek rodzi między kościołami wyznania obecnego i poprzedniego parafjan; na tym stosunku prawnym oparte roszczenia kościoła, reprezentującego obecne wyznanie parafjan, o zwrot świątyni do kościoła, reprezentującego dawne wyznanie parafjan, nie należą do drogi sądowej. C. I. 784/33 z dnia 23.I. 1934 r.

SPADEK A SPÓR O PRZEDAWNIENIE MIĘDZY SPADKOBIERCĄ A OSOBĄ TRZECIĄ.

Art. 1246 i 694 t. X cz. 1 Zw. Pr.

O ile spór o przedawnienie w stosunku do majątku spadkowego wynika między spadkobiercą a osobą obcą, kwestja utraty prawa winna być rozpoznawana na zasadach ogólnych, w myśl których niezrealizowane w ciągu 10 lat prawo unicestwia się jedynie przy jednoczesnem nabyciu takowego przez inną osobę w drodze zasiedzenia. C. I. 2882/32 z dnia 27.II. — 7.III. 1934 r.

WADJALNA KARA.

Art. 1554, 1574 — 1585 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Warunek umowy dzierżawnej, iż w razie niezapłacenia przez dzierżawcę w terminie tenuty dzierżawnej dzierżawca w umówionym terminie winien uprzątnąć budynki, postawione na dzierżawionym gruncie, a w przeciwnym razie budynki te stają się własnością wypuszczającego w najem, nie jest w istocie rzeczy ustanowieniem kary wadjalnej, lecz zwykłym warunkiem, ustanawiającym prekluzyjny termin do zabrania przez dzierżawcę wzniesionych przez niego budowli C. I. 35/33 z dnia 16.I. 1934 r.

UPADŁOŚĆ — WINA UPADŁEGO.

Art. 2056 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Prawo cywilne przy ustalaniu winy dłużnika w nieuiszczeniu należności nie czyni w ogólności różnicy między niepłaceniem z powodu niechęci płacenia, a niepłaceniem z powodu braku środków; gdy więc ogłoszenie upadłości jest tylko stwierdzeniem niewypłacalności dłużnika, zachodzi przypadek jego winy, chociażby upadłość spowodowana była przez nieostrożne prowadzenie przez niego swoich interesów. C. I. 35/33 z dnia 16.I. 1934 r.

CESJA PRAWA ZASTAWU.

Art. 166 ust. not. i art. 1653 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Cesja, jako nie zawierająca ustanowienia nowego prawa zastawu, może być dokonana (jeżeli nie chodzi o ujawnienie jej w rejestrze) nietylko w formie aktu notarjalnego, lecz także aktem prywatnym, a zatem zachowanie formalności, przepisanych dla aktów notarjalnych, nie jest tu konieczne, o ile istniała zgoda dłużnika na cesję prawa zastawu, gdyż w myśl art. 1653 t. X cz. 1 Zw. Pr. niedopuszczalna jest cesja tylko wówczas, jeżeli dłużnik na nią się nie zgodził. C. I. 385/33 z dnia 26.I. 1934 r.

SĄD NAJWYŻSZY — PRZYPADKI DOPUSZCZALNOŚCI ZAŻALENIA DO SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Art. 429 § 2 K. P. C.

Aczkolwiek Kodeks Postępowania Cywilnego przewiduje dopuszczalność zażalenia do Sądu Najwyższego tylko w dwóch przypadkach, a mianowicie: w razie odrzucenia skargi kasacyjnej (art. 429 § 2) i w razie odmowy zwrotu kaucji kasacyjnej (art. 441), to jednak należy dojść do wniosku, że gdy postanowieniem drugiej instancji zostało odrzucone zażalenie, nie może być zamknięta droga do dalszego zaskarżania tego postanowienia w trybie zażalenia do Sądu Najwyższego, wobec zupełnej analogji w przypadku z zażaleniem na odrzucenie skargi kasacyjnej i możliwości niesłusznego odrzucenia przez sąd drugiej instancji zażalenia, przewidzianego przez Kodeks. C. I. 11/34 z dnia 15.III. 1934 r.

SPADEK — INWENTARYZACJA KSIĄŻECZKI WKŁADKOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI PRZY ZAKWESTJONOWANIU TYTUŁU WŁASNOŚCI SPADKODAWCY.

§§ 97 i 104 ust. 3 pat. niesp., § 323 U. C. austr.

Nie można wciągnąć do inwentarza spadku książeczki wkładkowej kasy oszczędności, opiewającej na nazwisko spadkodawcy, lecz płatnej okazicielowi, jeżeli książeczka ta nie znajdowała się w posiadaniu spadkodawcy w chwili jego śmierci, a prawo własności spadkodawcy co do tej książeczki jest zakwestjonowane. C. II. 1167/34 z dnia 31.VIII. 1934 r.

PRAWO UBOGICH — ODWOŁANIE PRZEZ WŁAŚCIWĄ WŁADZĘ WYDANEGO ZAŚWIADCZENIA O UBÓSTWIE.

Art. 48 i 50 przep. tymcz. o kosztach sądowych.

Z chwilą odwołania przez właściwą władzę wydanego zaświadczenia o nieposiadaniu przez stronę środków na prowadzenie sprawy, które posłużyło za podstawę decyzji sądu o przyznaniu prawa ubogich, przyznanie prawa ubogich powinno być cofnięte. C. I. 2646/33 z dnia 9.III. 1934 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU — DOCHODZENIE PRZEZ KOŚCIÓŁ KATOLICKI WŁASNOŚCI MAJĄTKÓW SKONFISKOWANYCH PRZEZ RZĄD ROSYJSKI.

Art. 5 Rozp. Kom. Gen. Z. W. z dn. 22.X. 1919 r., dotyczącego zwrotu duchowieństwu rzymsko - katolickiemu kościołów i kaplic, przerobionych na świątynie wyznania grecko - rosyjskiego (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. Wsch. Nr. 25 poz. 256).

Sądy powszechne nie są właściwe do przyznawania Kościołowi Katolickiemu prawa do majątków, które należały do kościołów, klasztorów i innych instytucyj wyznania rzymsko-katolickiego i po konfiskacie takowych przez rząd rosyjski oddane zostały do użytkowania cerkwi, monasterów, instytucyj parafjalnych i innych wyznania grecko-rosyjskiego, albo towarzystw i instytucyj społecznych, gdyż zgodnie z art. 5 rozp. Komisarza wszystkie te majątki (prócz świątyń) przeszły mocą samego prawa w posiadanie prawne Skarbu Polskiego, który jedynie ma prawo dalszego dysponowania temi majątkami. C. I. 1401/33 z dn. 12.XII — 6.I. 1934 r.

KASA CHORYCH — WADLIWE WSKAZANIE W ORZECZENIU KASY TRYBU ZASKARŻENIA.

Art. 85 i 106 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z 19.V. 1920 r. (Dz. U. Nr. 44 poz. 272).

Mylna wzmianka w orzeczeniu Kasy Chorych o trybie zaskarżenia nie może uzasadnić niezachowania przez członka Kasy dwutygodniowego terminu prekluzyjnego do zaskarżenia orzeczeń Zarządu Kasy Chorych, gdyż przepisy ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby mają charakter publiczno-prawny i nie mogą być ani przez Kasę Chorych, ani też przez członków Kasy lub ich pracodawców zmieniane nawet za zgodą stron obu. C. I. 2635/33 z dnia 28.III. 1934 r.

KARA UMOWNA ZA NIEDOPEŁNIENIE OBOWIĄZKÓW STATUTOWYCH PRZEZ CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI.

Art. 4 ustawy o spółdzielniach z 29.X. 1920 r. w związku z art. 1873 K. C.

Przepisy prawa nie stoją na przeszkodzie objęciu karą umowną szkód i strat, odnośnie do sum, które członek spółdzielni jest jej dłużny. C. I. 1903/33 z dnia 8.III. 1934 r.

KARA UMOWNA ZA NIEDOPEŁNIENIE OBOWIĄZKÓW STATUTOWYCH PRZEZ CZŁONKÓW SPÓŁDZELNI.

Art. 22 ustawy o spółdzielniach z 29.X. 1920 r. (Dz. U. poz. 733).

Kara umowna za niedopełnienie statutowych obowiązków przez członków spółdzielni nie może być ustanowiona w drodze regulaminu, który nie został przyjęty przez walne zgromadzenie spółdzielni. C. I. 1903/33 z dnia 8.III. 1934 r.

SPÓŁDZIELNIA — WYSTĄPIENIE CZŁONKA PRZED JEJ ROZWIĄZANIEM.

Art. 23 ustawy o spółdzielniach z 29.X. 1920 r. (Dz. U. Nr. 111 poz. 733) i art. 1869 K. C.

W razie wystąpienia członka ze spółdzielni przed jej rozwiązaniem należność jego w spółdzielni może być uregulowana niezależnie od należności innych członków spółdzielni i jej dalszych losów; przepis zaś art. 1869 K. C., stanowiący, iż zrzeczenie się spólnika udziału w spółce nie powinno mieć miejsca nie w porę, nie może być w drodze analogji stosowany do wystąpienia członka ze spółdzielni przed jej rozwiązaniem. C. I. 942/33 z dnia 23.II. 1934 r.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU DOMOWEGO, JAKO PRZYCZYNA EKSMISJI.

Art. 11 ust. 2 lit. C ustawy o ochronie lokatorów.

Zakłócenie spokoju domowego przez pozwanego może stanowić ważną przyczynę eksmisji jedynie w przypadku, gdy między stronami istnieje umowa najmu mieszkania. C. I. 2166/33 z dnia 27.II. 1934 r.

Art. 11 ust. 2 lit. „g“ ustawy o ochronie lokatorów z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).

Przepis art. 11 ust. 2 lit. „g“ ustawy o ochronie lokatorów z 11.IV. 1924 r. (D. U. poz. 406) ma na myśli umożliwienie budowy nietylko ze względów technicznych, lecz również ze względów finansowych, gdyż w braku odpowiedniej kalkulacji właściciel nieruchomości nie przystąpiłby wogóle do budowy i cel ustawy nie byłby osiągnięty, dlatego przy stosowaniu powyższego przepisu sąd powinien rozważyć również, czy usunięcie lokatora nie jest potrzebne do takiego rodzaju przebudowy lub nadbudowy, która zapewniałaby dochodowość właścicielowi nieruchomości. C. I. 2221/33 z dnia 28.II. 1934 r.

Art. 11 ust. 2 lit. a, 3, 6, 8, 9 ustawy o ochronie lokatorów z 11.IV 1924 r. (Dz. U. Nr. 39 poz. 406).

Wynagrodzenie za oświetlanie i ogrzewanie, dostarczane przez właściciela domu, należy uważać za komorne i niezapłacenie tej części komornego może uzasadnić ważną przyczynę wypowiedzenia. C. II. Rw. 3163/33 z dnia 12.I. 1934 r.

Art. 20 p. 1 ustawy o ochr. lok. z dn. 11 kwietnia 1924 r.

Orzeczenie urzędu rozjemczego dla spraw najmu, określające podstawowe komorne za sporny lokal, nie wyklucza obrony lokatora, że lokal ten otrzymał bezpłatnie od właściciela domu, gdyż urząd rozjemczy nie orzeka o obowiązku płacenia komornego przez lokatora. C. I. 2491/33 z dnia 14.II. 1934 r.

PRZERACHOWANIE — ZWŁOKA DŁUŻNIKA.

§ 29 ust. 1 lit. d rozp. walor. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Jedynie zwłoka dłużnika w czasie do chwili wydania rozporządzenia waloryzacyjnego może być brana pod uwagę, jako podstawa do zastosowania wyższej miary przerachowania, natomiast później powstała wina dłużnika może pociągać za sobą inne ujemne dla niego konsekwencje, lecz nie może mieć wpływu na waloryzację. C. I. 2652/33 z dnia 21.II. 1934 r.

§ 47 ust. 2 rozp. o przerach.

Wytoczenie przez cesjonarjusza dłużnikowi sporu o zapłatę i przerachowanie cedowanej pretensji nie jest przeszkodą do żądania przez dłużnika przerachowania w postępowaniu niespornem tej samej pretensji w stosunku do pierwotnego wierzyciela hipotecznego t. j. cedenta. C. II. R. 758/33 z dnia 9.I. 1934 r.

WEKSEL — ZMIANA TEKSTU.

Art. 69 prawa weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Indosant i wystawca wekslu, wydanego bez oznaczenia remitenta, odpowiedzialni są wobec nabywcy wekslu w drodze indosu in blanco, mimo przekreślenia przezeń dokonanego później oznaczenia remitenta i wpisania natomiast pierwszego indosanta in blanco. C. I. 1217/33 z dnia 16.II. 1934 r.

PRAWO UBOGICH — MOC DOWODOWA ZAŚWIADCZENIA O STANIE MATERJALNYM PETENTA OBYWATELA RZESZY NIEMIECKIEJ, ZAMIESZKAŁEGO W NIEMCZECH.

Art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd. i art. 5 ust. 2 art. 7 układu polsko-niem. (Dz. U. 1926 poz. 217).

Stan materjalny petenta obywatela Rzeszy Niemieckiej, zamieszkującego w Niemczech, może być stwierdzony przez odpowiedni urząd, w miejscu jego przebywania znajdujący się, jednak znaczenie takiego zaświadczenia winno być oceniane według wymogów prawa miejsca rozpoznania sporu. C. I. 2319/33 z dnia 30.I. 1934 r.

Art. 40 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. Nr. 46 poz. 410).

Zawiadomienie ubezpieczonego przez Zakład o przysługującem mu w myśl art. 40 rozp. z 27 maja 1927 r. prawie wniesienia skargi sądowej od decyzji Zakładu, odmawiającej przyznania dalszego odszkodowania pogorzelowego, nie może być dowodem przyznania przez Zakład, iż ubezpieczonego nie wiąże szacunek strat, ustalony w podpisanym przezeń protokóle pogorzelowym. C. I. 315/33 z dnia 14.XII. 1933 r.

Odpowiedzialność banku za fundusz emerytalny pracowników banku.

Bank nie odpowiada wobec członków kasy emerytalnej banku z tytułu nabytych przez nich praw emerytalnych, skoro kasa ta była zorganizowana, jako specjalny fun-

dusz zabezpieczeniowy, acz nie posiadający nazewnątrz osobowości prawnej, wyodrębniony jednak pod względem administracyjnym i poddany pewnej kontroli członków kasy. C. I. 2146/33 z dnia 21.XII. — 12.I. 1934 r.

Art. 12 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 25.IX. 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Lekarz, dokonywający zabiegu, chociażby nieoperacyjnego, ale mogącego pociągnąć za sobą skutki szkodliwe dla zdrowia pacjenta, obowiązany jest uprzedzić go o ewentualnej szkodliwości zabiegu, oraz uzyskać jego zgodę na dokonanie tego zabiegu, wyjąwszy przypadki, gdy życiu grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo, a zabieg operacyjny dokonywany jest poza obrębem zakładu leczniczego. C. II. Rw. 3048/33 z dnia 8.V. 1934 r.

MORATORJUM MIESZKANIOWE DLA BEZROBOTNYCH.

Ustawa z 25.III. 1933 r. w przedmiocie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych (Dz. U. Nr. 22 poz. 174).

Bezrobotny może korzystać z moratorjum mieszkaniowego, przewidzianego w ustawie z dnia 25 marca 1933 r., mimo że zaległość komornego powstała w czasie, gdy nie był jeszcze bezrobotnym. C. I. 1883/33 z dnia 22.II. 1934 r.

Art. 1 ust. 3 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Wierzytelność, zabezpieczona na zasadzie ugody sądowej hipoteką w stopniu poprzednio już wpisanej kaucji hipotecznej, jest wierzytelnością hipoteczną, podpadającą pod ulgi, przewidziane w ustawie powyższej. C. II. R. 740/33 z dnia 9.I. 1934 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 25 K. K. Przyczyny mięszane przy odstąpieniu od popełnienia przestępstwa.

Nie może być „dobrowolnego odstąpienia“ od działania przestępnego, gdy usiłujący (art. 25 K. K.) nie dokonywa przestępstwa z przyczyn charakteru nie czysto wewnętrznego, zależnych tylko od niego (litość, obawa odpowiedzialności i t. p.) lecz z przyczyn zewnętrznych i przytem fizycznych, materjalnych (ofiara obezwładnia sprawcę, strzał chybia i t. p.). W wypadkach mięszanych, t. j. gdy istnieją przyczyny zewnętrzne i wewnętrzne, odstąpienia od dokonania przestępstwa (np. napastnik porzuca ofiarę, zobaczywszy kogoś trzeciego) należy ustalić, jaka przyczyna jest dominująca. W szczególności należy uznać brak cechy „dobrowolności“ odstąpienia od działania przestępnego u „usiłującego“, jeżeli zewnętrzne okoliczności wpłynęły w ten sposób p r z y m u s o w o na jego w o l ę, że według d o ś w i a d c z e ń życia praktycznego, — te właśnie zewnętrzne okoliczności usunęły duchową podnietę, która ukształtowała już była wolę popełnienia przestępstwa (4.VI. 34, Nr. 3 K. 573/34).

Art. 43 § 1, 2 K. K. w zw. z art. 550 i 552 K. P. K. Zamiana grzywny na areszt.

Zamiana grzywny na areszt może nastąpić jedynie w granicach § 2 art. 43 K. K. przy zachowaniu kolejności kar zastępczych w § 1 art. 43 K. K. przewidzianych (13.V. 34, Nr. 2 K. 123/34).

Art. 86 i 89 K. K. w zw. z art. 34 i 39—41 ustawy z 1.VII. 1926 o opłatach stemplowych (Dz. Ust. poz. 570/26). Przedawnienie.

Przedawnienie, o którem mowa w art. 34 ust. o opłatach stemplowych z dn. 1.VII. 1926 (Dz. Ust. poz. 570), dotyczy jedynie „prawa Państwa do żądania opłaty stemplowej“, nie dotyczy zaś karalności przestępstw skarbowych, polegających na niezachowaniu przepisów tej ustawy (art. 39, 40 i 41 ust. o opł. stempl.). Wobec braku w ustawie o opłatach stemplowych z dn. 1.VII. 1926 (Dz. Ust. poz. 570) przepisów, dotyczących przedawnienia karalności przestępstw w tej ustawie, przewidzianych, mają w tej mierze zastosowanie ogólne przepisy Kodeksu Karnego o przedawnieniu. (25.I. 1934 r., Nr. 2 K. 1202/33).

Art. 127 K. K. Znieważenie w druku jest popełnione „publicznie“.

Działanie polegające na zniesławieniu wymienionem w art. 127 K. K. ujawnia się nietylko w braku powszechnie przyjętych oznak poszanowania, ale nadto w wyrażeniu chęci poniżenia przedmiotów ochrony prawnej, wskazanych w cyt. artykule. Wymogowi publiczności znieważenia (art. 127 K. K.) t. j. dostępności działania przestępnego dla nieokreślonej liczby osób stanie się zadość, jeżeli znieważenia dokonano w druku (30.IV. 34, Nr. 1002/33).

Art. 127 K. K. Zarzut bezprawności działania jako zniewaga.

Zarzut „bezprawności działania" skierowany do przedmiotów ochrony prawnej z art. 127 K. K. jest zniewagą w rozumieniu cyt. artykułu bez względu na brak dalszych zarzutów w przedmiocie rozmyślności lub niebezinteresowności tejże bezprawności, ponieważ zarzut „bezprawności" już sam przez się jest zdolny do poniżenia w opinji publicznej (17.V. 34, Nr. 3 K. 426/34).

Art. 127 K. K. Sprawstwo rozpowszechniających ulotki mieszczące zniewagę.

Zgodnie z zasadą indywidualizmu K. K. za sprawców przestępstwa z art. 127 K. K. należy uważać nietylko autora ulotki, mieszczącej zniewagę, lecz także tych, którzy ją rozpowszechniali ze świadomością i zgodą na skutek przewidziany w art. 127 K. K. lub tylko na przestępczość działania (art. 14 K. K.), przyczem każdy ze sprawców jest sprawcą samoistnym, którego odpowiedzialność zupełnie nie zależy od odpowiedzialności innych osób (17.V. 34, Nr. 3 K. 426/34).

Art. 154 K. K. Znamię „publiczności".

W zakresie art. 154 oddziaływanie na inne osoby masowo lub jego możliwość, zwracanie się do osób nieokreślonych, których sprawca może nie znać, dostępność działania dla bliżej nieokreślonej liczby osób, — nie wyłącza, że sprawca zwraca się tylko do pewnych grup osób, związanych lub niezwiązanych w organizacjach, i że krąg tych osób w jego „maximum" można określić, ani że kontakt między działającym a nieokreśloną ilością osób nie jest bezpośredni, lecz pośredni, ani że zamiarem sprawcy jest, aby nawoływanie dotarło do wszystkich osób na pewnem terytorjum, lub należących do pewnej organizacji; pod względem podmiotowym bowiem istotna cecha „publiczności" leży w świadomości sprawcy, że użyty przezeń środek działania dojdzie lub dojść może do wiadomości znacznej nie dającej się zgóry oznaczyć ilości osób, a sprawca tego chce lub możliwość tę przewiduje i z nią się godzi. W sensie ustawodawczym w zakresie „publiczności" chodzi o „masowość" oddziaływania, pojętego szerzej lub ciaśniej lub o jego możliwość; znamienia „publiczności" nie wyłącza koniecznie zachowanie tajemnicy wobec pewnych grup osób, ani ograniczenie się (nawoływanie) do pewnych sfer, ani działalność zakonspirowana. Wymagane poszczególnym przepisem znamię „publiczności" oceniać należy w związku z całością danego przepisu, ze zrozumieniem zakresu, w jakim ustawodawca w danym przepisie chce dane dobra chronić, celu do jakiego zmierza, a w związku z tem znaczenia i rozciągłości sposobów i warunków działania sprawcy, niezbędnych dla karalności czynu jako „publicznego" (13.IV. 34 Nr. 3 K. 1299/33).

Art. 160, 257 i 262 § 2 K. K. Zabór cudzego mienia uzyskanego przez przestępstwo.

Zabór innej osobie cudzego mienia, nawet uzyskanego przez nią zapomocą przestępstwa, o ile mienie to znajdowało się w bezpośredniem władaniu danej osoby lub było przez nią pozostawione (lecz nie zgubione) w określonem miejscu i o ile sprawca działał w celu przywłaszczenia, stanowi nie paserstwo, lecz kradzież (19.IV. 34, Nr. 3 K. 153/34).

Art. 163 K. K. Pojęcie zorganizowanego pochodu, a zbiegowisko.

Pojęcie zorganizowanego pochodu ku spełnieniu czynów karalnych nie wyłącza cech zbiegowiska, jeżeli do takiego pochodu przyłączają się lub przyłączyć się mogą postronni, których przyłączenie się ma charakter przeważnie przedmiotowo przypadkowy, acz wywołany już istniejącem zorganizowanem jądrem zbiorowiska, wzrastającego w miarę nowo-przyłączających się. Uczestnika zbiegowiska nie uwalnia od odpowiedzialności według art. 163 K. K. fakt, że przed wytworzeniem się zbiegowiska o znamionach tego artykułu istniało zebranie o znamionach art. 164 K. K., gdy to zebranie, do którego tenże uczestnik należał, w pochodzie ku swym celom wywołało zbiegowisko karalne (13.IV. 34 Nr. 3 K. 1299/33).

Art. 166 K. K. Wypadki istnienia lub nieistnienia zbiegu realnego przestępstw.

Urzeczywistnienie określonego konkretnego przestępstwa, którego dokonanie stanowiło cel związku przestępnego z art. 166 K. K. pochłania w stosunku do osób współdziałających bezpośrednio w urzeczywistnieniu tego przestępstwa fakt uprzedniego porozumienia.

Realizacja jednego lub kilku konkretnych przestępstw, które związek przestępny jako banda miał na celu — przez jednego lub kilku członków związku — nie pochłania przestępstwa z art. 166 K. K., gdyż przedmiotem porozumienia jest popełnienie nieokreślonej cyfrowo ilości przestępstw pewnego rodzaju, a realizacja częściowa celów związku przestępnego (art. 166 K. K.) nie wyczerpuje zakresu złego zamiaru, cechującego udział w danym związku, — dopuszczając stosowanie przepisów o realnym zbiegu poszczególnych przestępstw z art. 166 K. K. (np. art. 257, 259 K. K.) (13.VII. 34, Nr. 2 K. 767/34).

Art. 250 K. K. Prawdopodobieństwo podmiotowe i groźba pośrednia.

„Prawdopodobieństwa spełnienia zapowiedzi" należy oceniać subjektywnie. Przy przestępstwie z art. 250 K. K. nie chodzi o prawdopodobieństwo przedmiotowe, rozumiane jako niebezpieczeństwo dla życia, lecz o prawdopodobieństwo podmiotowe, t. j. w rozumieniu zagrożonego.

Groźba z art. 250 K. K. może być skierowana przeciwko zagrożonemu także pośrednio przez osoby trzecie, jeżeli w zamiarze grożącego leży, by groźba dotarła do zagrożonego (1.V. 1934 r., Nr. 1 K. 247/34).

Art. 252 K. K. Zezwolenie władzy budowlanej a prawa prywatno-prawne osób trzecich w związku z naruszeniem nietykalności mieszkania.

Zezwolenie właściwej władzy budowlanej na dokonanie robót w danym lokalu nie nadaje działaniu mieszczącemu się w ramach art. 252 K. K. cech prawności (26.VI. 34, Nr. 2 K. 668/34).

Art. 255 K. K. Niesformułowany wyraźnie zarzut.

Istotę czynu z art. 255 K. K. stanowić może nietylko konkretnie ujęte obwinienie pokrzywdzonego, lecz także niesformułowany wyraźnie zarzut, polegający na dostarczeniu materjału, dostatecznego dla innych osób do wysnucia ujemnych dla pokrzywdzonego wniosków, (np. operowanie insynuacjami, domyślnikami i t .d.). Czy niesformułowany, jak wyżej, zarzut stanie się karalnem pomawianiem pod względem podmiotowym i przedmiotowym, odpowiadającem warunkom art. 255 K. K., jest kwestją faktu uzależnioną od ustaleń sądów merytorycznych w każdym poszczególnym wypadku (20.III. 1934 r., Nr. 2 K. 179/34).

Art. 255 K. K. Interes publiczny.

Podniesienie zarzutów zniesławiających w rozumieniu art. 255 K. K. „w obronie interesu publicznego" nie usuwa karalności takich zarzutów, lecz stanowi okoliczność, wpływającą na dopuszczenie dowodu prawdy (§ 2 art. 255 K. K.). Zarzuty w granicach li tylko krytyki mogą być bezkarne, lecz tylko wtedy, gdy nie dotykają godności lub czci krytykowanych (12.IV. 33 Nr. 3 K. 266/34).

Art. 255 K. K. Obmowa w gronie osób zaufanych.

Obmowa nie przestaje być karalną z powodu, że się ją popełnia w gronie osób zaufanych, czy związanych z interesem publicznym, w imię którego pomawiający występuje (12.VI. 1934 r., Nr. 3 K. 266/34).

Art. 262 § 2 K. K. Użycie sum wbrew przeznaczeniu.

Użycie sum wbrew przeznaczeniu, na inny cel uprawnionego, nie wyczerpuje znamion sprzeniewierzenia z art. 262 § 2 K. K. choćby sprawca za użycie takie był wobec uprawnionego cywilnie odpowiedzialny (8.V. 1934 r., Nr. 3 K. 377/34).

Art. 264 K. K. Istota przestępstwa.

Do zaistnienia znamion przestępstwa z art. 264 K. K. wystarcza, jeżeli zgodnie z zamiarem sprawcy inna osoba ma odnieść korzyść majątkową, niemniej jednak sprawca musi przedsięwziąć jakieś działanie choćby pomocnicze (art. 27 K. K.), któreby nosiło cechy doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem zapomocą wprowadzenia w błąd tej osoby lub wyzyskania jej błędu (18.XII. 33, Nr. 3 K. 1200/33).

Art. 264 K. K. Wręczenie fałszywych weksli po otrzymaniu towaru.

Przez rozporządzenie mieniem rozumieć należy każdą czynność, która wywołuje ten skutek, iż posiadacz mienia (bez względu na to, czy jest niem rzecz, czy prawo) mienie to traci, a przeto przyjęcie przez pokrzywdzonego fałszowanych weksli na pokrycie roszczenia, służącego mu z tytułu dostarczenia towaru, stanowi niekorzystne rozporządzenie ze strony pokrzywdzonego tem prawem majątkowem, jakie mu służyło z tego tytułu w stosunku do oskarżonego, a przeto stanowi oszustwo. (6.II. 34, Nr. 3 K. 823/33).

Art. 264 K. K. Pojęcie korzyści majątkowej.

Korzyść majątkowa, której zamiar osiągnięcia należy do istotnych znamion występku z art. 264 K. K., nie musi być korzyścią bezprawną t. j. korzyścią nieopartą na prawnie uzasadnionem roszczeniu. Chęć osiągnięcia korzyści majątkowej jest pojęciem szerszem od chęci zysku i może polegać także na chęci uchronienia się od możliwej szkody. Samo zabezpieczenie spornej a więc wątpliwej pretensji, jest korzyścią majątkową w rozumieniu art. 264 K. K. (20.IV. 1934 r., Nr. 3 K. 49/34).

Art. 264 K. K. Pojęcie uszczerbku mienia w związku z zahipotekowaniem pożyczki wbrew umowie.

Zgodnie z pojęciem mienia (Z. O. Nr. 162/33) jako całokształtu sytuacji majątkowej danej osoby t. j. ogółu praw majątkowych złączonych z danym podmiotem, roszczenie z tytułu pożyczki zahipotekowanej, wbrew umowie na niższem miejscu hipotecznem, stanowi w bilansie majątku pokrzywdzonego niższą wartość niż zabezpieczenie tejże pożyczki w wyższym stopniu pierwszeństwa hipotecznego, stąd szkoda majątkowa powstaje dla pokrzywdzonego z chwilą zapisania pretensji na niższem miej-

scu hipotecznem, a nie dopiero z chwilą stwierdzenia, że — w licytacyjnej cenie kupna nie znajduje p o k r y c i a, czyli szkoda w rozumieniu art. 264 K. K. powstaje w tym wypadku niezależnie od tego czy obciążenie hipoteczne na niższem miejscu mieści się w ramach szacunkowej wartości nieruchomości (23.V. 34, Nr. 3 K. 438/34).

Art. 286 i 292 K. K. Spółki wodne są organizacjami publiczno-prawnemi.

O charakterze spółki rozstrzyga n i e sposób utworzenia jej kapitału, lecz jej organizacja. Z treści artykułów ustawy wodnej (D. U. poz. 574/28), odnoszących się do spółek wodnych, wynika, że organizacja spółek wodnych odpowiada całkowicie organizacji s p ó ł e k u d z i a ł o w y c h (art. 142 ust. wodnej). Spółki wodne, jak to wynika z art. 134 i 159 ustawy wodnej są organizacjami o charakterze publiczno-prawnym, czyny więc przewodniczącego spółki wodnej mogą być zakwalifikowane w odpowiednich wypadkach z art. 286 w związku z art. 292 K. K. (19.VI. 34, Nr. 1 K. 407/34).

Art. 8 Przep. wprow. K. K. i art. 18 pr. o wykroczeniach. „Noszenie odznaki O. W. P.“

Zarządzenie Wojewody Pomorskiego z dn. 24.IX. 1932, rozwiązujące organizację „Obozu Wielkiej Polski“, posiada podstawę prawną w powołanych w nim paragrafach ust. o zarządzen. polic. z r. 1850 (Z. U. Pr. — str. 265) oraz ustawy ogóln. adm. kraju z r. 1883 (Z. U. Pr. — str. 195), dotąd obowiązujących w zakresie przepisów „szczególnych“ administracyjnych (art. 113 rozp. z r. 1928, poz. 86, art. 1 przep. wprow. K. K. i pr. o wyk. 1932 r.).

Ukaranie obecnie, wobec uchylonych przepisów karnych, zawartych w wyżej cyt. podstawie prawnej (z mocy art. 1 przep. wprow. K. K.), nastąpić może na zasadzie art. 8 przep. wprow. K. K. i pr. o wykr. bez względu na sankcję, choćby niższą uchylonego przepisu, o ile czyn zagrożony niższą sankcją karną (§§ 137 i 40 U. K. 1850 r.) popełniono po 1.IX. 32. Wbrew wymogom § 5 ust. o zarządzen. polic. (Z. U. Prus. str. 263) zarządzenie Wojewody Pom. nie zostało n a l e ż y c i e ogłoszone, jako rozporządzenie natury ogólnej, stąd n o s z e n i e o d z n a k i zakazanej organizacji O. W. P. p u b l i c z n i e może zgodnie z okolicznościami danej sprawy stanowić wykroczenie z art. 18 pr. o wykroczeniach (z d. 14.V. 34, Nr. 3 K. 105/34).

Art. 27 prawa o wykroczeniach. Wykonywanie zawodu bez wymaganej koncesji.

Wykonywanie zawodu bez wymaganej prawem koncesji narusza porządek publiczny i ulega karze z art. 27 prawa o wykroczeniach, jako wykonywanie go bez posiadania wymaganych uprawnień. Pojęcie „uprawnień“ nie jest ograniczone do posiadania kwalifikacyj naukowych lub praktycznej znajomości rzeczy, nabywanej w drodze przepisanej. Dotyczy ono również koncesji tam, gdzie jej otrzymanie dla działalności zawodowej ustanowione zostało przez prawo (6.IV. 1934 r., Nr. 3 K. 1358/33).

Art. 30 pr. o wykr. Istota czynu.

Czynność uzasadniająca przypisanie przestępstwa z art. 30 pr. o wykr. musi mieć znamiona „uporczywego wybryku“. Znamiona uporczywego wybryku uwarunkowane są pewną cechującą odnośne działanie przekorną złośliwością, nie liczącą się z powszechnem prawem do spoczynku nocnego, ugruntowanem na zasadach przyjętego współżycia z ludźmi. Nie będzie np. uporczywym wybrykiem krzyk i hałas z tego powodu, iż ktoś bliski zemdlał, natomiast może być wybrykiem krzyk i nadmierny hałas z powodu urządzenia nocnej zabawy bez zgody sąsiadów (29.V. 34, Nr. 3 K. 76/34).

Art. 60 pr. o wykrocz. Usuwanie afiszów wyborczych.

Pod pojęcie ogłoszenia, napisu lub rysunku w rozumieniu art. 60 pr. o wykrocz. podpadają a f i s z e w y b o r c z e. Z ochrony tego artykułu korzystają zarówno osoby prywatne jak i organizacje, działające w interesie publicznym. Wystarcza ustalenie, iż rzecz, z której usunięto ogłoszenie, napis, rysunek (afisz), b y ł a c u d z a d l a s p r a w c y a jego działanie s a m o w o l n e, — nie jest natomiast konieczną w ramach art. 60 pr. o wykr. w y r a ź n a zgoda właściciela rzeczy na umieszczenie ogłoszeń i t. p.; nieusunięcie przez właściciela rzeczy umieszczonych ogłoszeń i t. p. może być uznane za jego milczącą zgodę. „Samowola“ polega w tym wypadku na działaniu bez uprzedniej zgody lub późniejszej aprobaty właściciela rzeczy (11.VI. 34, Nr. 3 K. 543/34).

Art. 12 K. P. K. Przestępstwo popełnione przez „dezertera“ w czasie dezercji.

Przestępstwo popełnione przez żołnierza w okresie dezercji jest popełnionem w czasie czynnej służby wojskowej „w rozumieniu“ § 1 lit. „a“ art. 18 Rozp. Prez Rz. z dn. 21.X. 32 (D. U. poz. 766/32), a przeto ulega właściwości sądów wojskowych (art. 12 K. P. K.) 8.VI. 34, Nr. 3 K. 233/34).

Art. 13 § 1 i 520 K. P. K. Res iudicata.

Uchylenie „postanowienia“ będącego w swej treści wyrokiem tego sądu, który je wydał, i osądzenie sprawy merytorycznie, stanowi w myśl art. 13 K. P. K. orzecze-

nie dotknięte nieważnością bezwzględną. Prawomocne formalnie orzeczenie sądu, nawet dotknięte wadami prawnemi, posiada t. zw. prawomocność materjalną (res iudicata) o ile stwierdza brak przesłanki procesowej (z d. 14.III. 34, Nr. 2 K. 173/34).

Art. 14 i 16 K. P. K. oraz Niem. Ustawa o kradzieżach leśnych (z d. 15.IV. 1878. (Zb. U. Prus., str. 222). Właściwość sądowa.

Przestępstwa z ustawy o kradzieżach leśnych z dnia 15.V. 1878 są występkami i niezależnie nawet od tego, czy zachodzą okoliczności, uzasadniające wymierzenie obok grzywny kary więzienia z mocy art. 16, 14, 8 przep. wprow. K. K. i pr. o wykr., jak i z art. 1 rozp. o postępowaniu karno-administr. z 22.III. 1928 ((D. U. poz. 365/28), a przeto podlegają wyłącznie orzecznictwu sądów powszechnych, a mianowicie w myśl § 19 cyt. niem. ust. i art. 16 K. P. K. w pierwszej instancji orzecznictwa sądów grodzkich (29.V. 34, Nr. 3 K. 444, 445, 415/34).

Art. 41 K. P. K. Wyłączenie sądów.

K. P. K. dopuszcza jedynie wyłączenie poszczególnych sędziów, bądź całego sądu, gdy przyczyny wyłączenia dotyczą indywidualnie wszystkich sędziów wchodzących w skład danego sądu (art. 41, 44 K. P. K.) nieznane natomiast jest K. P. K. wyłączenie wszystkich sądów grodzkich czy okręgowych na pewnym obszarze Państwa, na terenie całego okręgu apelacyjnego (7.V. 34, Nr. 3 K. 495/34).

Art. 105 K. P. K. Odtworzenie zeznań innych świadków.

Bez obrazy art. 105 K. P. K. sąd może przesłuchać świadków i ustalić na podstawie ich zeznań okoliczności, znane tym świadkom (art. 115 K. P. K.) z opowiedzenia w drodze prywatnej od osoby, która, będąc wezwaną w charakterze świadka — odmówiła zeznań w trybie art. 104 K. P. K., w tym wypadku zeznania świadków nie będą stanowiły odtworzenia poprzednich zeznań w rozumieniu zakazu art. 105 K. P. K. (24.V. 34. Nr. 3 K. 507/34).

Art. 110 lit. c K. P. K. Zastosowanie tego przepisu.

Kwestję, czy zachodzą warunki przepisu lit. c art. 110 K. P. K., sąd winien rozstrzygnąć na podstawie dokonanej przez siebie oceny okoliczności sprawy, nie zaś na podstawie formalnego kryterjum, czy dana osoba była postawiona w stan oskarżenia (17.V. 1934 r., Nr. 1 K. 321/34).

Art. 220 K. P. K. Chwila „nadania“ przy przesyłkach pocztowych.

Chwilą „nadania“ zwykłej przesyłki pocztowej nie jest chwila wrzucenia do skrzynki pocztowej, lecz chwila, w której właściwy urzędnik pocztowy zgodnie z obowiązującym w danym urzędzie regulaminem otrzymuje wyjęte ze skrzynek pocztowych listy do nadania im dalszego biegu t. j. chwila, którą oznacza stempel pocztowy na piśmie, kasujący nalepione na liście znaczki pocztowe (z d. 4.VI. 34, Nr. 2 K. 531/34).

Art. 227 K. P. K. Przywrócenie terminu.

Przyczyna, która spowodowała pozostawienie kasacji bez rozpoznania, i będąca poza sferą świadomości adwokata, który ją składał — stanowi przyczynę niezależną od jego woli, uzasadniającą przywrócenie terminu stronie w myśl art. 227 K. P. K. (1.V. 1934 r., Nr. 2 K. 401/34).

Art. 328 K. P. K. Nieusprawiedliwiona nieobecność oskarżyciela prywatnego.

Art. 328 K. P. K., nie przewidując zgody oskarżonego na umorzenie postępowania, odnosi się jedynie do chwili rozpoczęcia rozprawy głównej i nie rozciąga się na nieusprawiedliwioną nieobecność oskarżyciela prywatnego w toku przewodu sądowego (14.III. 34, Nr. 2 K. 173/34).

Art. 337 § 2 K. P. K. Wydalenie z sali oskarżonego.

Przepis § 2 art. 51 K. P. K. nie ma zastosowania do zarządzenia przewodniczącego o wydaleniu oskarżonego z sali sądowej w warunkach § 2 art. 337 K. P. K. (11.V. 1934 r., Nr. 1 K. 325/34).

Art. 360 K. P. K. Wiadomości z dochodzenia.

Oparcie wyroku na piśmie prokuratora, stwierdzającem, iż rozpowszechnione wiadomości „zaczerpnięte są z dochodzenia“ (art. 159 K. K.), następuje z obrazą art. 360 K. P. K., gdyż oświadczenie takie prokuratora, będącego stroną w procesie, nie stanowi okoliczności ujawnionej w toku przewodu sądowego, lecz wniosek strony, w kwestji, która podlega samodzielnemu rozstrzygnięciu przez sąd (13.VI. 34, Nr. 1 K. 371/34).

Atr. 477 K. P. K. Zatwierdzenie wyroku 1-ej instancji nieważne w razie cofnięcia apelacji.

W razie cofnięcia apelacji przez oskarżonego zgodnie z art. 477 K. P. K. wyrok 1-ej instancji staje się prawomocnym w stosunku do cofającego, a wyrok 2-ej instancji, w wypadku mylnego rozpoznania apelacji cofniętej (np. zatwierdzenie wyroku I-ej instancji) w części dotyczącej cofniętej apelacji staje się nieważnym (19.VI. 34, Nr. 1 K. 470/34).

Art. 479 § 2 i 505 § 2 K. P. K. Prawo pokrzywdzonego jako strony w instancji odwoławczej.

Pokrzywdzony, który nie brał udziału w sprawie w charakterze strony w sądzie grodzkim w warunkach art. 67 K. P. K. ma prawo wziąć udział w charakterze strony w sprawie w instancji odwoławczej (art. 479 § 2 i 505 § 2 K. P. K. (5.V. 1934, Nr. 1 K. 74/34. Zasada prawna).

Art. 514 K. P. K. Wypadki obrazy prawa materjalnego na tle ustaleń wyroku.

Przepis p. „a" art. 514 K. P. K. odnosi się do przypadków łącznej obrazy prawa procesowego i prawa materjalnego w ścisłym ze sobą związku przyczynowym, bowiem nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa (p. a art. 510 K. P. K.) występuje tu jako skutek obrażającego ustawę procesową wyjaśnienia (oceny) przez sąd podstawy prawnej wyroku, bądź zupełnego jej braku (p. b § 1 art. 379 K. P. K.). (Zasada prawna z d. 26.V. 34, Nr. 1 K. 152/34).

Art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K. tryb ścigania z art. 256 K. K.

W myśl art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K., który ma zastosowanie do przepisów art. 256 K. K. (zasada prawna Z. O. Nr. 212/33) skarga prywatna obrażonego urzędnika lub wniosek jego władzy przełożonej n i e s ą k o n i e c z n e dla ścigania przestępstwa, wymienionego w art. 256 K. K., w wypadku gdy takie ściganie nastąpiło z urzędu nawet wtedy, jeżeli mylnie zakwalifikowano t o s a m o z d a r z e n i e f a k t y c z n e z innych art K. K. np. 127 i 170 K. K. (13.VI. 34 Nr. 3 K. 630/34).

Art. 1 pr. o amnestji w związku z art. 26 K. P. K. i art. 143 K. K.

O stosowaniu przepisów amnestji do czynów „dokonanych" przed 1 września 1932 (art. 1 pr. o amnestji), jeżeli nie zostały one dokonane przez samousiłowanie, decyduje nie chwila przedsięwzięcia istotnej czynności przez sprawcę, lecz chwila, w której istota zarzuconego czynu w całej rozciągłości zaistniała, czyli chwila nastąpienia skutku przestępnego, (np. chwila otrzymania pisma przez odnośną władzę przy fałszywem oskarżeniu (art. 143 K. K.). Przepis art. 26 K. P. K. dotyczy tylko miejsca popełnienia przestępstwa, nie rozstrzyga natomiast pytania, kiedy przestępstwo należy uważać za dokonane (12.VII. 34 Nr. 2 K. 734/34).

Art. 105 Konstytucji Rzplitej z 17.III. 1921 r. w zw. z § 23 ust. prasowej z 17.XII. 1862 r. (Dz. P. P. Nr. 6 z 1863 r.).

Przepisy, objęte § 23 ustawy prasowej z dn. 17.XII. 1862 r. straciły w Polsce moc obowiązującą, o ile chodzi o druki krajowe, gdyż zostały uchylone przepisem art. 105 Konstytucji z 17.III. 1921 r. (30.IV. 1934 r. Nr. 2 K. 180/34).

Art. 5 i 25 U. K. S. Nieumyślność działania.

Przyjęcie nieumyślności w działaniu sprawcy wyłącza zawodowość z art. 25 U. K. S., która z natury rzeczy wymaga pełnej świadomości przestępczości czynu i umyślności działania. 30.IV. 1934 r. 2 K. 923/33.

Art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. (zał.). Pojęcie skupu.

Nie wyłącza pojęcia skupu zawodowego w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym nabywanie towarów nietylko od producentów, lecz także od kupców, ani nabywanie towaru większemi partjami, ani posiadanie biura, przeznaczonego do prowadzenia księgowości i korespondencji. 30.V. 1934 r. 3 K. 679/33.

Art. 23 (zał.) ustawy o państw. podat. przemysł. (D. U. P. 110/32). „Drobni przemysłowcy" jako spożywcy „w rozumieniu ustawy o p. p. p.".

Ustawa o państw. podatku przemysłowym tak w ustępie I kategor. II części A. Rozdz. I i w ogólności — pojęciem „spożywcy" obejmuje także i „drobnych przemysłowców" o ile są nabywcami, nie włączając „drobnych przemysłowców" w zakres pojęcia „drobnych kupców" użytego w cytowanym wyżej ustępie (23.IV. 34 Nr. 1 K. 207/34).

Art. 35 ust. o p. p. p. z załącz. do art. 23 ust. o pod. przem. pań. cz. II A Rozdz. II. Skup zawodowy.

Zasada obliczania wypowiedziana w art. 35 ust. o p. p. p., jako ogólna, wobec sprzeczności z przepisami szczególnemi cz. II. A. Rozdz. II zał. do art. 23 ust. o p. p. p. stosowana być nie może do opłat uiszczanych w przedsiębiorstwach skupu zawodowego. Podstawą przy obliczaniu dopłat przy skupie zawodowym służy (patrz § 69 przep. wyk. do ust. o p. p. poz. 406/32) globalna suma rocznego skupu, a nie „zmiany" zaszłe w jednem tylko półroczu (od 1 lipca roku podatkowego), nie jest dopuszczalnem więc uiszczenie dopłaty jako różnicy między jedną a drugą kategorją świadectw tylko za II półrocze, lecz należy dopłatę uskutecznić w stosunku do sumy z całego roku (z dn. 15.VI. 34 Nr. 3 K. 643/34).

Art. 28 ust. z 3.VI. 1924 o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. Nr. 58 poz. 584) w zw. z § 1 rozp. Min. Przem. i Handlu z 10.X. 1924 poz. 915/24. Używanie radjoodbiornika.

Sama możność używania radjoodbiornika przez posiadacza bez właściwego zezwolenia, stwarza odpowiedzialność z art. 28 ustawy z 3.VI. 1924 (Dz. Ust. poz. 584), dla

której kwestja zainstalowania urządzenia radjowego jest obojętną. (9.VI. 1934 r. Nr. 3. K. 41/34).

Art. 34 ustawy z 18.VII. 1924 Dz. Ust. Nr. 67 p. 650 w brzmieniu ustalonem obwieszczeniem Min. Opieki Społecznej z 24.VI. 1932 Nr. 58 Dz. Ust. poz. 555. Określenie pojęcia „pracodawcy".

Przez „pracodawców" z art. 34 ustawy z 18.VII. 1924 Dz. Ust. p. 650 w brzmieniu obwieszczenia Ministra Opieki Społecznej z 14.VI. 1932 r. Dz. Ust. poz. 555 rozumieć należy te osoby, które w poszczególnym wypadku winny wykonywać obowiązki nałożone przez ustawę na zakład pracy. 16.V. 1934 r. 2 K. 976/33.

Art. 98 ustawy z 15 lipca 1925 r. o państw. podat. przemysł. (Dz. U. poz. 550/25 i 110/32). Solidarna odpowiedzialność.

Pociągnięcie do odpowiedzialności jednego z prowadzących wspólnie przedsiębiorstwo nie uchyla jego odpowiedzialności dlatego, że nie pociągnięto do niej pozostałych jego kierowników, gdyż według art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym ulega karze każdy, kto prowadzi przedsiębiorstwo, nie nabywszy świadectwa, a jeżeli kilka osób prowadzi przedsiębiorstwo wspólnie, to każda odpowiada solidarnie. 30.IV. 1934 r. 3 K. 679/33.

Art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 14.VII. 1927 Dz. Ust. Nr. 67 poz. 590 o inspekcji pracy. Właściciel nieruchomości, jako posiadacz zakładu.

Na mocy art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 14.VII. 1927 Dz. Ust. poz. 590 podlegają inspekcji pracy wymienione w tym przepisie zakłady, bez względu na rozmiar przedsiębiorstwa, jego przedmiot, charakter oraz sposób wykonywania pracy, a więc przedsiębiorstwa przemysłowe, rzemieślnicze, komunikacyjne, bankowe, ubezpieczeniowe, widowiskowe i t. d.

Właściciel nieruchomości, o ile zatrudnia w swej nieruchomości dozorców domowych, ma niewątpliwie zakład, w którym stosowana jest praca najemna, zaczem podlega inspekcji pracy. 2.III. 1934 r. Nr. 3 K. 107/34.

Art. 21 prawa o stowarzyszeniach rozp. Prez. Rzplitej z 27.X. 32 r. (Dz. Ust. p. 808). Zarejestrowanie stowarzyszenia.

Byt prawny stowarzyszenia zarejestrowanego, a zatem i prawna odpowiedzialność organów przewidzianych statutem, rozpoczyna się dopiero z chwilą wpisania statutu do rejestru stowarzyszeń zarejestrowanych; za czynności zaś stowarzyszenia przed jego zarejestrowaniem i prawne skutki odpowiadają prawnie jedynie osoby fizyczne, dokonywujące faktycznie te czynności 13.IV. 1934 r. Nr. 3 K. 1397/33.

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 1002 K. C.

Prawo nie uznaje za nieważne rozporządzenia testamentowego, uczynionego na korzyść osoby niewymienionej z imienia i nazwiska, wobec czego jest obowiązkiem sędziów meriti, aby rozporządzenie to miało skutek, ustalić (discerner) na podstawie wyrażeń użytych w testamencie i całokształtu okoliczności sprawy, kto jest tą osobą, którą testator chciał obdarować.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 21 lutego 1934 r.

Art. 1382 i 1383 K. C.

Organizatorzy zawodów (wyścigów) rowerowych na drodze publicznej popełniają winę przez zaniechanie — zwłaszcza przy wjeździe do miasta — środków mających na celu bezpieczeństwo publiczności (drogowskazy, afisze ponad drogą i t. p.), przewidzianych w zarządzeniu władz, a których w każdym razie wymaga elementarna ostrożność. Wskutek tego w razie wypadku z przechodniem, spowodowanego przez jednego z uczestników wyścigu, organizatorzy są odpowiedzialni za szkodę, do której zrządzenia bezpośrednio przyczyniło się ich zaniedbanie. Część jednak odpowiedzialności musi obciążyć uczestnika wyścigu, którego nieostrożność również przyczyniła się do zrządzenia szkody (art. 1382 i 1383 K. C.). Uczestnik ten nie może się uwolnić od odpowiedzialności regresem przeciwko organizatorom, skoro znał warunki, w jakich odbywał się wyścig na drodze publicznej, na której ruch nie był wstrzymany, co nakładało na niego obowiązek zachowania pewnej ostrożności i rozwagi. (W przypadku sąd I instancji uznał wspólną odpowiedzialność uczestnika wyścigów i jego organizatorów; natomiast Sąd Apelacyjny w niniejszym wyroku uznał, że odpowiedzialność uczestnika, łatwa do określenia, winna być wyodrębniona, gdy, przeciwnie, odpowiedzialność każdego z organizatorów nie może być sprecyzowana, wobec czego muszą oni odpowiadać solidarnie; w konsekwencji Sąd Apelacyjny zobowiązał uczestnika wyścigu do zapłaty 1/6 części zasądzonego odszkodowania, zaś organizatorów do solidarnej zapłaty pozostałych 5/6 części tegoż odszkodowania).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Tuluzie z dnia 25 grudnia 1932 r.

Art. 1384 § 1 K. C.

1) Ustanowione w art. 1384 § 1 K. C. domniemanie odpowiedzialności osoby, mającej przedmiot pod swoim dozorem, za szkodę przez ten przedmiot zrządzoną, może być obalone tylko przez udowodnienie wypadku losowego, siły wyższej lub innej przyczyny postronnej, która nie mogłaby być poczytana mającemu rzecz pod dozorem. Zastosowanie tego domniemania jest uzależnione tylko od jednego warunku, mianowicie, aby szkoda była zrządzona przez tenże przedmiot (par le fait de la chose); obciąża ono wyłącznie tylko dozorcę rzeczy, która spowodowała szkodę, nawet wówczas, gdy ta szkoda została zrządzona przedmiotowi również znajdującemu się pod dozorem innej osoby, albo tej właśnie osobie.

W szczególności w przypadku zderzenia się samochodu z rowerzystą, który sam tyko żąda wynagrodzenia szkody zrządzonej przez samochód, domniemanie odpowiedzialności obciąża prowadzącego samochód, bez możności powoływania się na domniemanie odpowiedzialności rowerzysty, jako dozorcy roweru. Rowerzysta mógłby tylko wówczas być obowiązany do udowodnienia winy prowadzącego samochód, gdyby samochód został uszkodzony przez rower, a właściciel samochodu ze swej strony domagałby się odszkodowania na podstawie art. 1384 § 1 K. C. Tem samem w razie zderzenia się samochodu z rowerem domniemanie odpowiedzialności sprawcy szkody, ustanowione w art. 1384 § 1 K. C., nie może być przerzucane na poszkodowanego pod tym tylko pretekstem, że ze względu na pewne okoliczności jak np. zły stan drogi, jej spadzistość albo gwałtowność wiatru, ruch (la circulation) roweru stwarza szczególne niebezpieczeństwo, większe od (ruchu) samochodu.

Wyroki Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 3 i 22 stycznia 1934 r.

2) Tylko wypadek losowy, siła wyższa albo inna przyczyna postronna, która nie może być poczytana dlatego, że niepodobna jej przewidzieć lub jej zapobiec, może obalić ustanowione w art. 1384 § 1 K. C. domniemanie odpowiedzialności osoby, mającej przedmiot pod swym dozorem, za szkodę przez ten przedmiot zrządzoną. Nawet wina poszkodowanego, jeżeli nie jest wyłączną przyczyną wypadku, nie usuwa całkowicie domniemania odpowiedzialności, obciążającej dozorcę rzeczy. Ma to w szczególności miejsce w razie nieostrożności przechodnia, nie korzystającego przy przechodzeniu przez drogę publiczną z przejścia wytyczonego dla pieszych (passage clouté) — jeżeli zdarzył się wypadek, to pewna część jego szkodliwych następstw może z mocy art. 1384 § 1 K. C. obciążyć prowadzącego samochód nawet pomimo winy przechodnia. (W przypadku poszkodowany, przechodząc przez ulicę w Paryżu poza miejscem wyznaczonem dla pieszych, został przejechany przez samochód i wskutek ran przy tem odniesionych zmarł. Sąd Apelacyjny w Paryżu wyrokiem utrzymanym w mocy przez Sąd Kasacyjny uznał właścicieli samochodu za odpowiedzialnych w połowie za konsekwencje wypadku).

Wyrok Sądu Kasacyjnego z dnia 13 kwietnia 1934 r.

3) Sprawca lub ten, który jest cywilnie odpowiedzialny za występek lub jakby — występek, ma obowiązek wobec każdej osoby wynagrodzenia szkody bez względu na jej charakter, którą spowodował czynem niedozwolonym. W razie śmierci funkcjonarjusza państwowego wskutek przejechania przez samochód, co spowodowało otwarcie na rzecz wdowy prawa do natychmiastowej wypłaty pensji ze Skarbu Państwa, następstwem winy właściciela samochodu jest zastąpienie obciążającego poprzednio Skarb Państwa zwykłego zobowiązania warunkowego długiem natychmiast wymagalnym. Wobec powyższego w razie ustalenia, że w związku z tym wypadkiem zobowiązania Skarbu Państwa stały się bardziej uciążliwe, należy uznać, iż wina sprawcy wypadku zrządziła bezpośrednio Państwu uszczerbek, za który ma ono prawo żądać wynagrodzenia. (Uszczerbek ten polega na przedwczesnem otwarciu prawa do pensji na rzecz wdowy po funkcjonarjuszu państwowym; w przypadku Zarząd Ceł francuskich wystąpił o zasądzenie od właściciela samochodu tytułem szkód i strat sumy równej pensji, którą na skutek wypadku Państwo było obowiązane wypłacać wdowie i sierotom — przyp. red.).

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 14 marca 1934 r.

Art. 1385 K. C.

Ewentualny nabywca (t. j. reflektujący na kupno) konia, badający go w stajni właściciela i w obecności tego ostatniego, nie może być uważany za posługującego się zwierzęciem w sensie art. 1385 K. C. Wobec tego właściciel konia jest odpowiedzialny za śmierć ewentualnego nabywcy, spowodowaną przez konia, pozostającego pod dozorem tegoż właściciela.

Wyrok Izby Podań z dnia 24 lipca 1933 r.

Tezy powyższe w/g Recueil Périodique et Critique Dalloz za 1934 r.

Tomasz Kędzierski.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. LISTOPAD — 1934. Nr. 11

J. T. STEUERMARK.

Odpowiedzialność magistratury sądowej za szkody i straty

Et quis custodit custodes ipsos?...

Odpowiedzialność ludzi, pracujących przy wymiarze sprawiedliwości, to jedno z najstarszych zagadnień, które powinno było powstać jednocześnie z unormowaniem stosunków ludzkich, z powstaniem władz wszelkiego rodzaju. Powstało ono w związku z samem pojęciem władzy wogóle i sędziowskiej w szczególności, jej prawami i obowiązkami: prawo rozstrzygania spraw współobywateli samo w sobie już zawierało pojęcie odpowiedzialności za nienależyte wykonywanie obowiązków zawodu.

Sumienni, daleko patrzący w przeszłość niemieccy badacze tej kwestji w starożytnych pomnikach prawa nie znajdują przepisów, dotyczących odpowiedzialności sędziów, i zaczątków jej doszukują się w samem pojęciu sprawiedliwości i praworządności, którego odbiciem służyć może zawarty w księgach Mojżesza nakaz dla sędziów: „nie będziesz naginać prawa, sądzić przez wzgląd na osoby, ani przyjmować podarunków, które oślepiają mędrców i psują sprawy sprawiedliwych". W starogreckich prawach odnajdują ślady norm, według których sędziowie mogli być pociągani do odpowiedzialności; sędziowie, jak i inni przedstawiciele władzy, musieli składać sprawozdania ze swych czynności (dokimasia, eutiunaj), odpowiadali w trybie t. zw. ejsangelia lub probole, mogli być skazywani na kary (pojne), które nie były odszkodowaniem, lecz dawały tylko moralne zadośćuczynienie poszkodowanemu z winy urzędnika.

Pojęcia i normy odpowiedzialności sędziów skrystalizowały się w prawie rzymskiem w związku z ogólnemi zasadami prawa cywilnego: istniała już wtedy actio contra judicem, qui litem suam fecit, według której odpowiadał za szkody sędzia, rozstrzygający sprawę stronnie i kierujący się własnym interesem. Gajus podaje zasady tej akcji [1]), gdzie wyrażenie poena nie oznacza tylko kary, ale obejmuje też i pojęcie odszkodowania. Według określenia Ulpiana judex tunc litem suam facere inteligitur, cum dolo malo in fraudem legis sententiam dixerit. Już wtedy powstał spór, w jakich wypadkach następuje odpowiedzialność sędziego: Ulpian uważał, że sędzia odpowiada za dolum jedynie, a Gajus, że i za imprudentiam.

[1]) Dosłownie: si judex litem suam fecerit, non proprie ex maleficio obligatus videtur: sed quia neque ex contractu obligatus est, et utique peccasse aliquid inteligitur, licet per imprudentiam ideo videtur quasi ex maleficio teneri in factum actione, et in quantum de ea re aequum religioni judicantis visum fuerit, poenam sustinebit.

Zasady rzymskie przetrwały wieki. Widzimy je w pomnikach prawa w wiekach średnich: specjalne przepisy, co do odpowiedzialności sędziów w lex Ribuaria, lex Burguindiorum, lex Vizigotorum i in. grożą niesumiennym sędziom nietylko karą pieniężną i chłostą, lecz nawet śmiercią, ale w nich niema mowy o obowiązku wynagrodzenia szkód i strat. Z biegiem czasu kwestja ta rozwijała się w dalszym ciągu. Zajmowali się nią: w XVI stuleciu Cujacius, potem Paris de Puteo, Augustinus Dulcetus Veronensis, Thomasius i in., i wtedy wyłoniła się wyraźnie kwestja odpowiedzialności sędziów wobec stron poszkodowanych. W dziele Thomasiusa, wydanem w 1714 r. p. t. De usu practico actionis adversus judicem imperite judicantem, znajdujemy tezę, opartą na ówczesnej judykaturze niemieckiej [2]) a w prawie kanonicznem znajdujemy przepis, że niesumienny sędzia zostaje zawieszony w czynnościach na rok i skazany na wynagrodzenie poszkodowanej strony w procesie.

W nowszych czasach jurysprudencja i judykatura w krajach niemieckich doprowadziły do ostatecznego ujęcia tego zagadnienia w formę ścisłych przepisów. Austrjackie przepisy z 12 lipca 1872 r. o t. z. Syndicatsklage zawierają szczegółowe postanowienia o odpowiedzialności sędziów i trybie postępowania w wynikających z tego tytułu sprawach: przepisy te znajdują się w związku z ogólnemi zasadami prawa cywilnego, zawartemi w art. 1293 — 1295, 1337 — 1341 ABGB. W Niemczech przepis art. 839 BGB dotyczy odpowiedzialności urzędników wogóle za szkody i straty, a sędziów w szczególności — w znacznie zmniejszonym zakresie, przyczem specjalnego trybu postępowania w tego rodzaju sprawach niema. We Francji zasada t. z. prise à partie, oparta na ogólnych wytycznych art. 1382 i 1383 K. C., unormowana została przez przepisy art. 505 i nast. Code de Procedure Civile. Zagadnienie to rozwijało się przez wieki i rozwiązywane było w rozmaity sposób, poczynając od sądów bożych między poszkodowanymi i sędziami (które istniały i u nas w postaci t. z. „naganiania" sędziów przez pojedynek, uchylonego przez uchwałę sejmową z 1523 r.). Zniósł je ordonans Ludwika Św.; ordonans Franciszka I przewiduje odpowiedzialność sędziego, winnego przestępstwa przy wykonywaniu obowiązków (dol, fraude, concussion), lub w wypadkach, przewidzianych w przepisach. Ta zasada utrzymała się do czasu wydania Code de Procedure Civile, w którym sprecyzowano wypadki, w jakich następuje odpowiedzialność urzędników wymiaru sprawiedliwości, a przytem wprowadzono specjalny tryb postępowania w tego rodzaju sprawach, mający na widoku gwarancję niezależności i godności stanu sędziowskiego.

Prawa rosyjskie przewidywały możliwość niewłaściwych i nawet występnych czynów magistratury sądowej, mogących służyć za podstawę do żądania odszkodowania. Poza przepisami kodeksu karnego istniały jeszcze specjalne art. 678 — 680 t. X, dotyczące odszkodowania dla niesłusznie skazanych lub pozbawionych wolności. Przy redagowaniu ustaw sądowych z 1864 r. kierowano się zasadami francuskiemi, uznając, że sędzia musi odpowiadać za swe czynności, ale odpowiedzialność ta powinna być ściśle unormowana przez przepisy, wskazujące wypadki, kiedy jest możliwe dochodzenie strat, przyczem należy stworzyć specjalny tryb postępowania, dzięki któremu byłoby niemożliwe pociąganie sędziów do odpowiedzialno-

---

[2]) Teza ta głosi: judices assesores scabini caveant, ne negligentes sint in officio suo neque lenta et longa nimis mora postulantibus jus reddant tardeve justitiam administrent, et ne vicissim praecipitanter causa nondum sufficienter discussa neque satis probata sententiam ferant; si quid horum judex secus fecerit et male in judicando versatus fuerit, litem suam facit, et parti laesae ad id, quod ejus interest et omne damnum resarciendum tenebitur.

ści za szkody i straty według woli i upodobania stron. Zasady te uznano za niewzruszalne przy rewizji ustaw sądowych w końcu zeszłego stulecia, i komisja specjalna, wydelegowana do wypracowania koniecznych zmian procedury, uznała za konieczne pozostawienie bez zmian art. 1331 i nast. U. P. C. W procedurze karnej istniały przepisy art. 783 i 784, według których uniewinniony oskarżony mógł trybem, wskazanym w procedurze cywilnej, dochodzić odszkodowania od sędziego śledczego i prokuratora w razie udowodnienia, że działali stronnie, zapomocą ucisku, bez powodów i podstaw prawnych, albo wogóle w złej wierze.

Konstytucja odrodzonej Rzeczypospolitej zawiera w art. 121 ogólny przepis, dający każdemu obywatelowi prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organy władzy państwowej przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby, przeprowadzając jednocześnie zasadę solidarnej odpowiedzialności Państwa; oddzielne ustawy mają określać zasady odpowiedzialności organów władzy i Państwa.

W trzech b. zaborach istniały przepisy, dotyczące odpowiedzialności magistratury sądowej, oparte na różnych zasadach i niejednakowe co do trybu postępowania w tego rodzaju sporach. Wynika stąd, że położenie i stanowisko magistratury w tych sprawach w różnych dzielnicach państwa było niejednakowe. Ten stan rzeczy trwa dotychczas.

Ogólne pojęcia, dotyczące stanowiska sędziów i prokuratury, z chwilą wprowadzenia Prawa o ustroju sądów powszechnych pozostały bez zmiany zarówno, jak i pojęcia o ich prawach i obowiązkach. Odpowiedzialność oczywiście pozostała, ale wypadło ją unormować zgodnie z przepisami nowych ustaw jednolitych dla wszystkich dzielnic. Kodeks Postępowania Karnego nie zawiera już przepisu, jaki istniał w art. 783 U. P. K.; natomiast wprowadzone zostały nowe przepisy art. 650 — 658 K. P. K. o odszkodowaniu za niesłuszne skazanie lub oskarżenie, dające prawo dochodzenia szkód od Skarbu Państwa, co wobec przepisów Kodeksów Cywilnego i Karnego nie wyklucza majątkowej odpowiedzialności urzędników wymiaru sprawiedliwości. Kodeks Postępowania Cywilnego nie zawiera odrębnych norm, określających tryb postępowania w sprawach o odszkodowanie z tytułu czynności urzędników sądowych. Przepisy, wprowadzające KPC, w art. XVII zachowują art. 1316, 1318, 1331 — 1336 U. P. C., a zatem w b. zaborze rosyjskim pozostały bez zmiany zasady i normy dochodzenia strat od sędziów, prokuratorów i innych urzędników sądowych t. j. cały dawny tryb postępowania. Art. XXVI Przepisów wprowadzających KPC uchyla przepisy o właściwości sądu i postępowaniu, zawarte w austrjackiej ustawie syndykackiej z r. 1872 i dekret nadworny z 1806 r. „wyłączający z zakresu działania sądów sprawy przeciwko urzędnikom państwowym o odszkodowania z powodu ich działalności urzędowej"; ponieważ ustawa syndykacka zawiera nietylko przepisy, dotyczące właściwości sądu i postępowania, ale i normy prawa materjalnego, według których sędziowie mają odpowiadać za szkody i straty, przeto należy uważać, że te normy pozostały.

Przepisy, wprowadzające Kodeks Zobowiązań, w art. II pozostawiają w mocy postanowienia ustaw szczególnych, dotyczące obowiązku naprawienia szkody i odpowiedzialności za cudze czyny; a w art. XXII uchylają jednocześnie art. 1295 ABGB, dotyczący odpowiedzialności sędziów w b. zaborze austrjackim, nie wspominając nic o związanych z tym artykułem przepisach ustawy syndykackiej. Art. XXVII pozostawia w mocy art. 839 i 841 BGB, dotyczące odpowiedzialności sędziów w b. zaborze niemieckim, zachowując przez art. XXIX przepisy, określające odpowiedzial-

ność Skarbu za urzędnika według art. 839 BGB; wreszcie art. XXXV w liczbie innych artykułów, dotyczących szkód i strat, uchyla art. 678 — 680 t. X, dotyczące sędziów. Przepisy, wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, w art. XIX p. 2 uchyla art. 1331 — 1336 U. P. C. w stosunku do komorników sądowych, wprowadzając w art. 14 tegoż prawa postanowienie co do ich solidarnej ze Skarbem Państwa odpowiedzialności za szkody i straty, spowodowane złą wolą lub niedbalstwem.

Z zestawienia tych wszystkich zmian wynika, że: a) w b. zaborze rosyjskim sędziowie, prokuratorzy i inni urzędnicy sądowi mogą odpowiadać za szkody i straty, zrządzone przy wykonywaniu obowiązków służbowych według treści art. 1331 U. P. C. i ogólnych zasad K. Z. (art. 134 i następne) przy zastosowaniu specjalnego trybu postępowania według U. P. C., z wyjątkiem jedynie komorników sądowych; b) w b. zaborze niemieckim magistratura odpowiada według przepisu art. 839 BGB t. j. za czyny, przewidziane przez ustawy karne, w ogólnym trybie postępowania sądowego w sprawach cywilnych; c) w b. zaborze austrjackim sędziowie odpowiadają w ogólnym trybie postępowania sądowego według dawnych zasad nieuchylonych przepisów prawa materjalnego, zawartych w ustawie syndykackiej i K. Z. O ile więc chodzi o zasady odpowiedzialności urzędników sądowych i tryb postępowania przy dochodzeniu szkód, należy mieć na względzie powyższe różnice dzielnicowe.

Należy zastanowić się obecnie nad pytaniem, jaki jest charakter i właściwości akcji, skierowanej przeciwko urzędnikowi wymiaru sprawiedliwości o odszkodowanie z tytułu jego czynności przy wykonywaniu obowiązków służbowych: czy będzie to zwykła akcja o szkody i straty, wynikłe z czynów lub zaniedbania, czy też proces szczególny, oparty na nieco odmiennych podstawach.

Według teorji francuskiej jest to akcja cywilna, dotycząca interesu prywatnego; prawo do niej wynika w wypadkach nadużycia ze strony urzędnika sądowego; nie należy jej utożsamiać z dochodzeniem naskutek skargi karnej, mającej na celu represję. Nie dąży ona do wyrzeczenia nieważności wyroku, jaki zapadł już w procesie pokrzywdzonej strony, ale w pewnych wypadkach może doprowadzić do tego celu. Na tej drodze poszkodowany może żądać jedynie wynagrodzenia szkód i strat, nie może stawiać innych żądań (np. przywrócenia do stanu poprzedniego), i poza wypadkami, przewidzianemi w ustawie, nie może domagać się odszkodowania w innej postaci na ogólnych zasadach prawa cywilnego. Prawo do niej gaśnie z upływem ogólnego 30-letniego przedawnienia [3]). Tak też należy pojmować t. z. Syndicatsklage według przepisów austrjackich i niemieckich, wskazujących wypadki, kiedy dochodzenie strat jest możliwe, oraz warunki odpowiedzialności urzędników sądowych. Taki sam charakter ma akcja o odszkodowanie według przepisów rosyjskich, wzorowanych na przepisach francuskich. Jakkolwiek w art. 1331 U. P. C. jest mowa o stratach, spowodowanych nieprawidłowemi wogóle lub stronnemi czynnościami sędziów, prokuratorów i innych urzędników sądowych, bez wyszczególnienia wypadków, jakie znajdujemy w art. 505 C. de Pr. Civ., to jednak sprawy te zostały wyodrębnione z ogólnego trybu postępowania. Jest to więc swoisty i odrębny typ akcji o odszkodowanie; w związku z tem samo pojęcie winy lub zaniedbania, żądania strony pokrzywdzonej i sposób dochodzenia strat wymagają odrębnego traktowania rzeczy.

Wynika dalej pytanie, przeciwko komu może być wytoczona tego ro-

---

[3]) Dalloz-Répertoire, t. IX, str. 498 i nast., Garçonnet-Traité théorique i pratique de Pr. Civ. t. VI, str. 927 i nast., Baudry-Lacantinerie, t. XXVIII, Nr. 599-bis.

dzaju akcja. Przepisy francuskiej prise à partie dotyczą wszystkich tych urzędników, którzy spełniają czynności, związane z wymiarem sprawiedliwości, chociażby nawet nie byli sędziami w ścisłem znaczeniu tego słowa [4]). Odpowiadają według art. 505 i nast. i prokuratorzy [5]). Ustawa syndykacka z 12 lipca 1872 r. mówi o urzędnikach wymiaru sprawiedliwości (Richterliche Beamten), wyjaśniając w art. 4, kogo należy uważać za urzędnika sądowego: zależy to od rodzaju czynności wykonywanej i urzędu, przy którym dana osoba pełni obowiązki [6]). Przepis ten wyraźnie zastrzega, że ustawa syndykacka nie dotyczy urzędu prokuratorskiego. Art. 839 BGB nie przeprowadza różnicy między urzędnikami sądowymi i urzędnikami innych dykasteryj, wyodrębniając jedynie sprawy sądowe (Rechtssachen), mając niezawodnie na myśli urzędników wymiaru sprawiedliwości wogóle, bez wyszczególnienia rodzajów służby. Przepisy procedury rosyjskiej dotyczą zarówno sędziów i prokuratorów, jak i innych urzędników sądowych. Do kategorji urzędników sądowych należeli i komornicy, którzy obecnie już nie mogą korzystać z immunitetu z 1331 i nast. art. U. P. C., pisarze hipoteczni, notarjusze. Co do notarjuszów istniał specjalny przepis dawnej Ustawy Notarjalnej (art. 64), że odpowiadają oni za szkody i straty, spowodowane ich nieprawidłowemi czynnościami, na podstawie ogólnego przepisu 684 art. t. X, właściwym był ten sąd, przy którym urzędowali, przyczem zezwolenie sądu na wytoczenie przeciwko nim powództwa nie było potrzebne. Obecnie ma tu zastosowanie art. 43 Prawa o Notarjacie.

Legitymacja czynna w tego rodzaju sprawach przysługuje osobom, które bezpośrednio doznały szkody wskutek czynności organu wymiaru sprawiedliwości. Może to być osoba fizyczna lub prawna. W procesie cywilnym taką osobą może być powód, pozwany, interwenjent, przypozwany; w postępowaniu niespornem właściciel depozytu, osoby, pozostające pod opieką, uczestniczący w postępowaniu egzekucyjnem, upadłościowem i sama masa upadłości. W procesie karnym — oskarżony i poszkodowany.

Poszkodowanymi wskutek nieprawidłowych czynności urzędów wymiaru sprawiedliwości mogą być również świadkowie i biegli, o ile wskutek niewłaściwych co do nich zarządzeń doznali uszczerbku.

Skarb Państwa może być poszkodowanym dwojako: albo, jako strona w procesie, albo też w wypadku pokrycia szkody, zrządzonej przez urzędnika wymiaru sprawiedliwości; na odpowiedzialność Skarbu za winy urzędnika sądowego wskazują przepisy ustaw, jak KPC co do solidarnej odpowiedzialności z komornikiem, KPK w wypadkach, przewidzianych w art. 650 i nast., ustawa syndykacka z 1872 r., art. 839 BGB w związku z art. XXIX Przep. wprowadzających K. Z. i in.

Prawo do żądania odszkodowania przechodzi na spadkobierców poszkodowanego stosownie do ogólnych zasad prawa spadkowego z niektóremi zastrzeżeniami: według art. 165 K. Z. w razie pozbawienia wolności prawo do zadośćuczynienia przechodzi do spadkobierców, jeżeli zostało umownie lub prawomocnie wyrokiem przyznane, lub, gdy powództwo zostało wytoczone za życia poszkodowanego; stosownie do art. 652 i 653 KPK uprawnienie do żądania wynagrodzenia za niesłuszne skazanie w razie śmierci osoby uprawnionej przechodzi na małżonka, dzieci i rodziców w określonych granicach: może to mieć wpływ i na zakres odpowiedzialności urzędnika.

---

[4]) Garçonnet l. c. Nr. 569, orzecz. Req. 17.IV.1907 i Civ. 25.VII.1910.
[5]) Garçonnet t. I, str. 289.
[6]) Hermann Sander — Die Syndikatsklage, str. 50 i 51.

Pytanie, kiedy i w jakich warunkach powstaje prawo osoby poszkodowanej wskutek czynności organu wymiaru sprawiedliwości do żądania odszkodowania, przepisy rozmaicie rozstrzygają. Francuski Code de Procedure Civile wskazuje dokładnie, jakie czyny urzędnika sądowego mogą służyć za podstawę akcji o odszkodowanie: są to czyny, zawierające w sobie cechy przestępstwa lub złej wiary (dol, fraude ou concussion) w toku postępowania lub przy wyrokowaniu; następnie odmowa wymiaru sprawiedliwości (dénie de justice), która może polegać i na niezałatwieniu we właściwym czasie gotowej do rozstrzygnięcia sprawy lub kwestji; dalej — w wypadkach, gdzie prawo wyraźnie dopuszcza tego rodzaju akcję; wreszcie — tam, gdzie przepisy ustaw wyraźnie mówią o opowiedzialności sędziów, jak np. w art. 1597, 2063 K. C., 117 art. K. K. Fr., 15 i 928 art. C. de Pr., 647 art. K. H. W takich, wyraźnie przewidzianych przez prawo, wypadkach odpowiedzialności sędziów kwestja złej lub dobrej wiary winnego nie odgrywa żadnej roli. Ustawa syndykacka z 1872 r. zarówno, jak i uchylony obecnie art. 1295 ABGB, oraz art. 839 niem. BGB za podstawę do wytoczenia skargi o odszkodowanie przeciwko urzędnikom sądowym uważają nieprawidłowości w czynnościach przy wykonywaniu obowiązków służbowych (Uebertretung seiner Amtspflicht in der Ausübung seiner amtlichen Wirksamkeit, Pflichverletzung etc.); rosyjska U. P. C. mówi o nieprawidłowych lub stronnych czynnościach w toku postępowania sądowego lub przy wyrokowaniu, określając w ten sposób winę nieco odmiennie od art. 1316 UPC., dotyczącego odpowiedzialności urzędników administracyjnych, gdzie jest mowa o zaniedbaniu, nieoględności lub opieszałości.

Z zestawienia przepisów różnych ustaw widzimy, że niemieckie w najbardziej ograniczający sposób określają charakter czynności sędziowskich, mogących pociągać za sobą odpowiedzialność materjalną, sprowadzając je do czynów występnych z zastrzeżeniem nawet, że przepis art. 839 nie ma zastosowania w wypadkach odmowy lub zwłoki wykonania czynności. Austrjackie, jak i rosyjskie przepisy zawierają ogólne określenia co do charakteru czynności, a przytem dodają odrębne wypadki, możliwe w procesie karnym (nieprawne pozbawienie wolności lub przedłużenie takowego).

W granicach tych ogólnych, czy też ściślejszych określeń mogą się mieścić czynności różnorodne, a przy ich wykonywaniu mogą zachodzić najróżnorodniejsze wykroczenia. W związku z tem i następstwa wykroczeń mogą być różne i różna za nie odpowiedzialność. Tam, gdzie ustawa wyraźnie grozi sędziemu odpowiedzialnością za szkody i straty bez względu na złą czy dobrą wiarę, zarówno jak i w wypadkach spełnienia czynów, przewidzianych w kodeksie karnym, rozstrzygnięcie pytania, czy i za co może odpowiadać sędzia, nie jest trudne. Trudniejsze jest tam, gdzie prawo przewiduje odpowiedzialność sędziego za czyny, niezagrożone represją karną, lecz posiadające cechy złej wiary, a najtrudniejsze tam, gdzie prawodawca mówi o nieprawidłowościach postępowania lub wyrokowania wogóle, ponieważ mogą tu zachodzić różne stopnie winy, jak dolus, culpa lata i t. d.

Doktryna i judykatura francuska zawierają szereg wyjaśnień do art. 505 procedury i wskazują m. in., że podstęp lub oszukanie zachodzą, gdy sędzia świadomie przeinacza głosy stron, zeznania świadków, treść dowodów, wprowadza komplet sądzący w błąd, dopuszcza się świadomie ze względów osobistych bezprawia i t. d. W takich wypadkach zły zamiar powinien być udowodniony, gdyż błąd bez stwierdzenia złego zamiaru sędzie-

go nie pociąga za sobą odpowiedzialności materjalnej. Tu jednak zastrzega się, że gruby błąd daje podstawę do żądania odszkodowania w razie, gdy stosownie do okoliczności trudno przypuścić, by bezstronny sędzia mógł się go dopuścić nieumyślnie. Zły zamiar nie jest koniecznym warunkiem do wytoczenia akcji o odszkodowanie przeciwko urzędnikowi sądowemu w wypadkach obrazy przepisów, mających na celu zabezpieczenie wolności osobistej, prawdziwości zeznań świadków, autentyczności aktów sądowych [7]). Garçonnet wskazuje cały szereg poszczególnych czynności prokuratury, przy których nieprawne postępowanie daje podstawę do żądania odszkodowania według art. 505 Pr. Cyw.

Przy redagowaniu rosyjskich ustaw sądowych z 1864 r. miano na względzie, że dawny kodeks karny z 1857 r. groził karami nietylko za różne rodzaje umyślnego lub nieumyślnego bezprawia w sądach, lecz nawet za zwykłą omyłkę sędziego lub niewłaściwe pojmowanie przepisów; wskazywanie takich wypadków w procedurze cywilnej uznano za niepotrzebne i poprzestano na ogólnych określeniach, obejmujących całokształt działalności sądów. Motywy prawodawcze wskazują, że według rosyjskich ustaw sądowych sędziowie mogli odpowiadać materjalnie nietylko za skutki świadomie nieprawidłowych czynności, lecz też za niedbalstwo i lekkomyślność przy pełnieniu obowiązków. Judykatura b. Senatu w poszczególnych wypadkach wyjaśnia, że sędziowie odpowiadają majątkowo tylko w razie jawnie nieprawidłowego stosowania i komentowania przepisów (orz. Nr. 86 z 74 r., 76 z 85 r.), albo też kierowania się osobistemi względami. W orzeczeniu Og. Zeb. z 23.XI. 95 r. Nr. 172 wyjaśniono, że art. 1331 UPC przewiduje nietylko stronne, ale i wogóle nieprawidłowe czynności urzędu, a zatem nieprawidłowe stosowanie ustaw nie może być uważane za rzecz obojętną; z uwagi jednak, że błędne komentowanie przepisów może być naprawione przez zaskarżenie, niezawsze można składać winę na sędziego i czynić go odpowiedzialnym za niewłaściwe pojmowanie przepisów: jeżeli sędzia spełnił swe obowiązki przy rozstrzyganiu sprawy sumiennie, to nie może odpowiadać za skutki wyroku, chociażby błędnego; w tych jednak wypadkach, gdzie przepis jest jasny i nie budzi żadnych wątpliwości, i jest widoczne, iż sędzia tylko świadomie mógł się z nim nie liczyć, — wtedy zachodzi stan rzeczy, przewidziany w art. 1331 UPC. Powyższe tezy i wyjaśnienia zostały ostatecznie sformułowane w przepisie art. 1105 projektu nowego kodeksu cywilnego rosyjskiego: sędziowie, którzy wydali błędny wyrok w cywilnej lub karnej sprawie, odpowiadają za wynikłe z tego powodu szkody, jeżeli działali rozmyślnie, albo wbrew niewątpliwej treści przepisów, lub jasnym okolicznościom sprawy.

Przy redagowaniu austrjackiej ustawy z 1872 r. kwestja odpowiedzialności sędziów przy różnych rodzajach i stopniach winy była szeroko omawiana, a w literaturze znajdujemy szczegółowe wyjaśnienia w kwestji, czy sędzia odpowiada nietylko za dolus, lecz i za winy wszelkich innych rodzajów (Haffner, Geller, Zistler, Schwarze, Sander). Przy redagowaniu ustawy syndykackiej van Hye wskazywał na konieczność ograniczenia wypadków odpowiedzialności materjalnej sędziów do wypadków, gdzie zachodzi wina umyślna, lub grube niedbalstwo, przyczem powoływał się na to, że takie ograniczenie jest konieczne w celu zagwarantowania niezależności i godności stanu sędziowskiego. Popierał ten pogląd w swym memorjale i związek sędziów austrjackich. Odmienny pogląd popierał min. spr. Glaser, wskazując. że pytanie to wiąże się z kwestją odpowiedzialności Skarbu Państwa, która nie powinna być większą od odpowiedzialności urzędnika sądowego. Ostatecznie pytanie to nie zostało rozstrzygnięte

[7]) P. Dalloz-Répertoire l. c.

przez przepisy. Sander, komentując ustawę syndykacką, dochodzi do wniosku, że sędziowie odpowiadają za wszelką winę. Zasadnicze i stanowcze rozstrzygnięcie tej kwestji w formie szczegółowych i jasnych przepisów ustawy jest niezmiernie trudne ze względu na charakter działalności sędziów i sądów i różnorodność czynności, wykonywanych przez urzędy wymiaru sprawiedliwości. Czyny, wyraźnie kolidujące z prawem i zagrożone represją karną, jasno określają winę, i jej rodzaj i stopień zazwyczaj nie budzą wątpliwości. Tam, gdzie mamy do czynienia jedynie z nienależytem wykonywaniem obowiązków służbowych, niedbalstwem, lekkomyślnością, błędnem pojmowaniem i stosowaniem przepisów ustaw, kwestja winy wiąże się zawsze z okolicznościami każdej poszczególnej sprawy. Każdy błąd w postępowaniu sądowem, lub przy wyrokowaniu, pociąga za sobą pewne następstwa, mniej lub więcej poważne w skutkach; związek przyczynowy pomiędzy winą i szkodą może być rozmaity, a więc każdy wypadek wymaga odrębnego traktowania.

Niesłuszność orzeczenia sądowego może być spowodowana przez błędne pojmowanie i stosowanie przepisów, niewłaściwą ocenę dowodów i wyjaśnień stron, niedostateczne przestudjowanie sprawy przez sędziów, niezastosowanie odpowiedniego środka prawnego w postępowaniu, obrazę zasad i przepisów procedury, zwłokę przy sprawdzaniu i zabezpieczaniu dowodów i t. d. Z doświadczenia wiemy, jakie trudności i wątpliwości może nasuwać kierowanie się zasadą uznawania winy sędziego w wypadku wydania orzeczenia, niezgodnego z wyraźnym przepisem na tyle, iżby trudno było przypuścić, że dopuszczono się błędu nieumyślnie [8]). Gdzie jest granica między prawem sędziego do rozważania okoliczności i dowodów według sumienia i zgodnie z tem do wyciągania wniosków, a pojęciem złego wystudjowania sprawy? Należy też mieć na widoku, że działalność sędziów polega nietylko na rozstrzyganiu procesów, ale w pewnych wypadkach i na czynnościach o charakterze gospodarczym, wykonywanych przez jednoosobowych sędziów oraz kierowników poszczególnych działów i instytucyj sądowych. Tu mogą zachodzić różne wypadki, gdzie możemy mieć do czynienia z przestępstwem, złą wiarą, lekkomyślnością, niedopatrzeniem, brakiem nadzoru nad podwładnymi, niezastosowaniem się do instrukcji i t. p., i w każdym wypadku wina sędziego w zależności od okoliczności może być rozmaicie określona. W praktyce sądowej były wypadki żądania odszkodowanie z tytułu roztrwonienia przez sędziów depozytów sądowych (orz. Og. Zeb. Senatu Nr. 52 z 92 r. i austr. S. N. z 26.III. 96 r. Nr. 2656), bezprawnego pozbawienia wolności, roztrwonienia opłat sądowych przez sekretarza sądu grodzkiego, niezachowania przepisów o przechowywaniu depozytów i dowodów rzeczowych (2 orzeczenia S. N. z 1933 i 1934 r.). Wreszcie wina sędziego w rozmaitych wypadkach rozmaicie się przedstawia zależnie od okoliczności, w jakich sędzia obowiązki swe wykonywać musiał. I nie bez słuszności komentator austrjackiej ustawy syndykackiej Sander zwraca uwagę na ciężkie warunki pracy sędziów, jak: przeciążenie robotą, brak możności zdobywania należytych wiadomości i źródeł wiedzy, brak komentarzy i t. d.; przy tych warunkach to, co w zasadzie może być uważane za niedbalstwo lub nieuctwo, w ostatecznym wyniku sprowadza się do zaniedbania, które nieraz może być usprawiedliwione i uznane za winę lżejszą. Gdzie szukać tego niezawodnego miernika w postaci zasady prawnej lub przepisu, któryby decy-

[8]) Por. In magistratu si qua ars est, populus romanus facile patitur, sin minus, virtute eorum et innocentia contentus est; quotus enim quisque disertus, quotusquisque juris peritus est?... (Cicero — oratio pro Plancio).

dował o winie, jej rodzaju i następstwach? O trudności tego zagadnienia mogą świadczyć chociażby te spory, jakie wynikły wśród komentatorów tak szczegółowo i sumiennie opracowanej ustawy syndykackiej w kwestji, czy sędzia może odpowiadać za złe wyrokowanie. Zdaje się, że najszczęśliwiej rozwiązał te wszystkie zagadnienia prawodawca rosyjski, poprzestając w art. 1331 UPC. na ogólnych i szerokich co do treści określeniach.

Między winą sędziego i wynikającą z niej szkodą materjalną musi istnieć przyczynowy związek: należy stwierdzić, że szkoda powstała wskutek niewłaściwej czynności przy wykonywaniu przez sędziego obowiązków służbowych. Mogą zachodzić wypadki, gdzie następstwa tej winy poszkodowany może i sobie przypisać, jeżeli we właściwym czasie i w trybie przewidzianym nie zaskarżył nieprawidłowej czynności lub orzeczenia sądu. Powstaje więc pytanie, czy takie zaniedbanie poszkodowanego może go pozbawić prawa do żądania odszkodowania?

Zarówno austrjacka ustawa syndykacka zgodnie z art. 1295 ABGB jak i art. 839 niemieckiego BGB zastrzegają, że poszkodowany wtedy tylko może żądać odszkodowania, jeżeli nie miał możności obrony swych praw i usunięcia następstw nieprawidłowego czynu urzędnika sądowego zapomocą zwykłych środków prawnych. Motywy do art. 1 ustawy syndykackiej wskazują, że środki prawne mają na celu zapobieganie niewłaściwym i grożącym interesom stron rozporządzeniom organów sądowych; o ile więc przez ich zastosowanie można było usunąć niewłaściwość, strona doznała uszczerbku dzięki własnemu zaniedbaniu, nie może więc żądać odszkodowania.

Kodeks Postępowania Karnego, przyznając prawo do odszkodowania niesłusznie skazanemu w razie uniewinnienia go po wznowieniu postępowania lub skazania według łagodniejszego przepisu, w art. 651 zastrzega, że „nie ma prawa do wynagrodzenia ten, kto poprzednie skazanie spowodował umyślnie, lub przez oczywiste niedbalstwo"; można to uważać za stwierdzenie zasady, że krzywda poszkodowanego stanowi podstawę do żądania odszkodowania wtedy, gdy wina jest wyłącznie po stronie organu sądowego.

Przepisy art. 1331 i nast. U.P.C. nie zawierają w tym przedmiocie żadnych postanowień, a orzeczenie połączonych I-go i kasacyjnych dep. Senatu z 17.XII, 1909 r. w sprawie Nikołajewej głosi, że Izba Sądowa nie może odrzucić podania o zezwolenie poszukiwania strat od sędziego na tej podstawie, że poszkodowany nie zaskarżył do wyższej instancji nieprawidłowej czynności i nie zapobiegł wynikłej z takowej szkodzie, i powinna takie podanie rozpoznać merytorycznie. Z tego orzeczenia wynika, że według judykatury rosyjskiej niezaskarżenie wadliwej czynności samo przez się nie pozbawia poszkodowanego prawa żądania odszkodowania, i że konieczne jest ustalenie, czy poszkodowany przez zaskarżenie nieprawidłowej czynności mógł zapobiec wynikłej szkodzie.

Procedura francuska również nie zawiera specjalnych przepisów, któreby rozstrzygały to zagadnienie, — i słusznie, ponieważ prawo do odszkodowania wogóle należy do dziedziny prawa materjalnego, według którego stosownie do wypadku i okoliczności można rozstrzygać pytanie, po czyjej stronie leży wina, czy mamy do czynienia z wyłączną winą sędziego, czy też łączną z poszkodowanym, i kto ma za nią odpowiadać. Należy się kierować przepisami art. 134 i § 2 art. 157 K. Z. oraz wypowiedzianą przez Iheringa zasadą: nicht der Schaden verpflichtet zum Schadenersatz, sondern die Schuld [9]).

---

[9]) Nie sama szkoda obowiązuje do wynagrodzenia szkód, — lecz wina.

Pojęcie odszkodowania, którego może się domagać poszkodowany w tego rodzaju sprawach, zawiera w sobie pojęcia strat i korzyści, zaś szkoda może być materjalną i moralną. Przepisy U. P. C. mówią o dochodzeniu strat (ubytki), przepisy art. 839 BGB i ustawa syndykacka o szkodzie (Schaden). Specjalne przepisy tomu X co do praw poszkodowanego niewinnie skazanego mówią o możliwych stratach i obowiązku pokrycia ich przez sędziów, którzy mogą odpowiadać za straty majątkowe a ponadto za uszkodzenie zdrowia poszkodowanego. Ogólna zasada, wyrażona w art. 157 K. Z. głosi, że „odszkodowanie obejmuje stratę, jaką poszkodowany poniósł, i korzyść, której mógł się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono“, czyli może tu być mowa nietylko o bezpośredniej szkodzie, ale i o straconych korzyściach, ale o korzyściach tylko w pewnych granicach, ponieważ nie wszelkie korzyści mogą być stracone i ulegać dochodzeniu wskutek niewłaściwej czynności. To też austrjacka ustawa co do zakresu odszkodowania w art. 5 powołuje się na ogólne przepisy kod. cyw., według których dochodzić można rzeczywiście poniesionych strat oraz korzyści, mogących przypaść w zwykłych, normalnych warunkach (np. nie można byłoby dochodzić odszkodowania w wysokości wygranej z zagubionego losu, lecz jedynie jego wartości giełdowej wraz z odsetkami). Przy określaniu wysokości odszkodowania według przepisów austrjackich przyjmuje się pod uwagę też stopień winy pozwanego. Tę samą zasadę przeprowadza i K. Z.: według art. 158 wysokość odszkodowania ustala się „z uwzględnieniem wszelkich zachodzących okoliczności“, a „jeżeli poszkodowany przyczynił się do wyrządzenia szkody, to odszkodowanie ulega zmniejszeniu“; według art. 160 „bierze się pod uwagę wartość rzeczy według cen rynkowych, a w razie złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa zobowiązanego do odszkodowania także szczególną wartość rzeczy dla poszkodowanego“. Francuska teorja dopuszcza możność poszukiwania strat w wypadku, gdzie idzie o zadośćuczynienie za krzywdę moralną [10]). Art. 157 K. Z. daje poszkodowanemu prawo żądać nietylko naprawienia szkody majątkowej, ale również w przypadkach, przez ustawy przewidzianych, zadośćuczynienia za szkodę moralnę. W przeważnej ilości wypadków taka szkoda może wyniknąć w sprawach karnych przy niesłusznem oskarżeniu, pozbawieniu wolności, skazaniu. Dawny przepis art. 675 poprzedniego kodeksu karnego, specjalnie przewidujący przestępstwa sędziów i urzędników, powołanych do rozstrzygania spraw cywilnych, karnych lub dyscyplinarnych, w obecnie obowiązującym kodeksie został objęty przepisami art. 286 i nast., o przestępstwach urzędniczych, przyczem art. 288 specjalnie przewiduje winę urzędnika, który przez niedbalstwo w urzędowaniu pozbawia człowieka, nawet nieumyślnie wolności (p. motywy t. V, z. 4, str. 250). Według art. 650 i nast. KPK prawo do odszkodowania wynika dla poszkodowanego w razie niesłusznego skazania; pociągnięty do odpowiedzialności, lecz uniewinniony, nie może żądać odszkodowania (orz. S. N. Nr. 504 — 30 r.); art. 650 wymaga: a) prawomocnego skazania, b) całkowitego lub częściowego uniewinnienia po wznowieniu sprawy, c) wykonania w całości lub w części kary, następnie uchylonej (Nr. 284 — 31 r.); niesłuszny areszt zapobiegawczy nie może być powodem do żądania odszkodowania; ustawa z 14.VII. 1904 r. (Dz. Rzeszy Niem. Nr. 321) straciła moc (Nr. 382 — 31). Poszkodowany, dochodząc strat od Skarbu, może żądać wynagrodzenia i za krzywdę moralną. Wobec tego w pewnych wypadkach sędzia lub prokurator mogą być pociągnięci przez poszkodowanych do odpowiedzialności za szkody w związku z czynnościa-

---

[10]) Dalloz l. c. p. 14.

mi służbowemi wprost, lub też w drodze regresu do Skarbu i odpowiadać mogą materjalnie i za krzywdę moralną niewinnie skazanego.

Skomplikowana i trudna do rozstrzygnięcia kwestja odszkodowania pokrzywdzonych przez nieprawidłowe czynności organów wymiaru sprawiedliwości komplikuje się jeszcze wskutek tego, że należy liczyć się nietylko z charakterem i szczególnemi właściwościami pracy urzędników sądowych, lecz i z koniecznością przestrzegania jeszcze jednej zasady, mającej na względzie niezależność i zachowanie powagi i godności stanu sędziowskiego.

Służba w świątyni Temidy zawiera w sobie nietylko czynnik urzędowania według przepisów prawa pisanego, ale i inny wzniosły czynnik, który można nazwać posłannictwem. Prawodawca, zlecając sędziom i urzędnikom wymiaru sprawiedliwości ciężkie i trudne obowiązki, wymagające całkowitego oddania się pracy, i nieraz poświęcenia, daje im nietylko nakazy w formie przepisów, nietylko pouczenia, zawarte w księgach Mojżeszowych, ale i błogosławieństwo w rodzaju tego, jakie wyrażone zostało w Wiecznej Księdze prawdy w słowach: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli“... Z tem trzeba się liczyć.

Mając to na względzie i licząc się z odrębnością spraw o odszkodowanie pokrzywdzonych wskutek czynności organów sądowych, pomyślano o wprowadzeniu odrębnego trybu postępowania w tego rodzaju sprawach. Procedura francuska wymaga, by poszkodowany, chcący wytoczyć akcję o odszkodowanie z art. 505 i nast., uprzednio uzyskał na to zezwolenie sądu, przed który skarga ma być wyniesiona; art. 513 grozi karą pieniężną w wysokości conajmniej 300 fr. za bezpodstawne zgłoszenie żądania o wydanie takiego zezwolenia; taka sama kara z mocy art. 516 grozi w razie oddalenia powództwa o odszkodowanie; właściwym do tego rodzaju spraw jest sąd wyższej instancji — apelacyjny lub kasacyjny w zależności od stanowiska służbowego pociąganego do odpowiedzialności. Przy redagowaniu przepisów art. 1331 i nast. U. P. C. uznano, że, dopóki nie zostało zasadniczo rozstrzygnięte pytanie o możliwości pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności za straty, nie można go stawiać w położenie oskarżonego lub pozwanego w zwykłym trybie postępowania; konieczne jest uprzednie specjalne postępowanie, w którem zgodnie z jego istotą i celem nie może być miejsca dla wyjaśnień ustnych petenta, możliwych tam, gdzie są dwie strony, wzywane do sądu; tu wzywania sędziego nie można uznać za właściwe, chociażby dlatego, że to zmuszałoby go do porzucania zajęć w każdym poszczególnym wypadku zgłoszenia pretensji, która może się okazać bezpodstawną (Motywy z 1863 r., cz. I,str. 487 i 488). Ze względu zaś na stanowisko urzędników wymiaru sprawiedliwości uprzednie postępowanie w sprawach tego rodzaju przekazano wyższym instancjom. Redaktorowie austrjackiej ustawy syndykackiej mieli na względzie powyższe zasady, ale poprzestali na wprowadzeniu odrębnej właściwości dla spraw syndykackich, przekazując je w pierwszej instancji zgodnie z art. 1341 ABGB sądom apelacyjnym. Uznano wprowadzenie innych ograniczeń za niewskazane, kierując się tem, że w sprawie, gdzie stroną zainteresowaną jest urzędnik państwowy i może być Skarb Państwa, może wyniknąć podejrzenie w razie odrzucenia podania na niejawnem posiedzeniu, że trybunał kierował się szczególnemi względami; że samo pojęcie bezzasadności żądania jest względne. i to, co narazie wydaje się bezzasadnem, następnie w toku postępowania po złożeniu dodatkowych dowodów może się okazać słusznem; wreszcie przekazanie tych spraw sądom wyższych instancyj i moż-

ność zaskarżenia zapadłych wyroków gwarantuje sędziom należytą obronę przeciwko niesłusznym żądaniom.

Te względy i ostrożność, jaką kierowano się przy redagowaniu ustawy syndykackiej, nie wyczerpują całej treści zagadnienia i świadczą o tem, że nie przyjęto należycie pod uwagę odrębności tego rodzaju spraw i idealnych pojęć godności i niezależności stanu sędziowskiego.

Wytoczony przeciwko urzędnikowi wymiaru sprawiedliwości proces o odszkodowanie to nie jest zwykła sprawa, przychodząca po rozpoznanie sądu: to nie powództwo o zapłatę długu, zakłócenie posiadania, eksmisję, szkody i straty, wyrządzone przez zwykłego śmiertelnika. Kapłan Temidy, pozwany o odszkodowanie z tytułu zaniedbania lub nieuszanowania przepisów prawa, którego jest stróżem, to niezwykłe zjawisko na forum sądowem; to nie jest zwykły pozwany, któremu idzie tylko o wygranie sprawy i któremu wystarcza materjalne zadośćuczynienie, polegające na tem, że pozbył się procesu i otrzymał koszty sądowe i wynagrodzenie za prowadzenie sprawy. Dla wymiaru sprawiedliwości i dla urzędników, którzy muszą dbać więcej o zachowanie swej godności, niż o materjalne dobro, wcale nie jest obojętne, w jaki sposób toczy się całe postępowanie w tego rodzaju sprawach. Nie jest bynajmniej pożądane, by kapłan Temidy w zależności od złej czy dobrej woli strony często skłonnej do załatwiania osobistych porachunków, niezadowolonej z niekorzystnej dla niej czynności sądu, mógł być pociągany do sądu, by tam w zwykłym trybie coram publico czyniono mu krzywdzące zarzuty, by zajmowano się kwestjami, dotyczącemi jego rozumowań i postępków, związanych nietylko z treścią przepisów, ale i nakazami sumienia; by w zwykłym trybie przeprowadzano cały spór z wytykaniem sędziemu niesumienności i nieuctwa.

W specjalnym trybie, przepisanym przez procedurę francuską i rosyjską, gdzie wszystkie pretensje poszkodowanego przechodzą przez specjalny filtr, kwestja winy sędziego wyjaśnia się w całej rozciągłości na posiedzeniu niejawnem bez żadnego uszczerbku dla wymiaru sprawiedliwości, godności stanu sędziowskiego, i dla poszkodowanego, który może w podaniu o udzielenie mu zezwolenia na wytoczenie procesu o odszkodowanie wyłuszczyć wszystkie okoliczności i zasady z powołaniem się na dowody; komplet sędziów, rozważający podanie, mając dostateczny materjał, może się należycie zorjentować w sprawie i bez dodatkowych wyjaśnień stron, a w razie potrzeby może zażądać dodatkowych wyjaśnień według przepisu art. 1333 U. P. C. W tym trybie, który Sąd Najwyższy w powołanych wyżej sprawach uznał za rzecz porządku publicznego, można nie obawiać się tego, co można nazwać drastycznem mianem „włóczenia“ urzędników wymiaru sprawiedliwości po sądach, które w wielu wypadkach okazuje się zgoła niepotrzebne.

Sprawy szczególne i wyjątkowe ze względu na rodzaj i charakter sporu wymagają też i specjalnego forum sądowego. Dlatego też procedura rosyjska słusznie przekazuje wyższej instancji rozważanie podań o udzielenie zezwolenia na ściganie sędziów, prokuratorów i innych urzędników sądowych, a przepisy austrjackie przekazały te sprawy sądom apelacyjnym.

Przepisy, wyodrębniające tego rodzaju sprawy z ogólnego trybu postępowania, dają należytą odpowiedź na postawione na wstępie, wiecznie niepokojące pytanie: et quis custodit custodes ipsos. Wymownie sformułował zasady tej odpowiedzi wielki prawnik francuski Bigot de Préamneu przy debatach, kiedy redagowano francuską procedurę cywilną, wskazując, że: „L'interêt publique veut que les magistrats soient responsables

en certains cas; mais aussi, qu'ils ne soient pas dépouillés de toute dignité, comme ils le seraient, si les plaideurs au gré de leurs ressentiments et diverses passions avaient le droit de les obliger à descendre de leur tribunal pour justifier leur conduite: cet abus nous remplacerait au temps, où par un reste d'abus encore plus grand de l'ancien régime féodal les juges étaient eux mêmes responsables de leur jugements" [11]).

KS. DR. HENRYK INSADOWSKI.
Profesor Uniwersytetu Lubelskiego.

Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo

(Ciąg dalszy).

Do ułatwienia przekształcenia konkubinatu na małżeństwo rzeczywiste przyczynił się najwięcej cesarz Justynjan przez zniesienie przeszkód do małżeństwa natury socjalnej. Konkubinat powstał głównie pod wpływem reakcji przeciwko mnożącym się przeszkodom do małżeństwa, stąd też przez zniesienie przeszkód natury socjalnej została uchylona główna podstawa konkubinatu. Według prawa justynjańskiego mulieres inhonestae mogły już zawierać małżeństwa prawne, a osoby stanu senatorskiego mogły poślubiać wyzwolenicę lub wyzwoleńców. Z drugiej strony z każdą osobą można było zawrzeć konkubinat bez narażenia się na przestępstwo stuprum. M o d e s t i n u s głosi: „Stuprum committit, qui liberam mulierem consuetudinis causa, non matrimonii, continet, excepta videlicet concubina" [85]). Tekst Modestina brzmiał pierwotnie: „Stuprum committit qui honestem et ingenuam mulierem consuetudinis causa, non matrimonii continet" [86]). Pandekty podają tekst Marcjana, który głosi, że kobieta wolnourodzona i dobrego prowadzenia może żyć w konkubinacie, ale musi oświadczyć wolę swoją publicznie [87]). Niezachowanie przepisu tego pociągało za sobą przestępstwo stuprum. Z tego wynika, że w prawie justynjańskiem pojęcie konkubinatu zmienia się, mianowicie zbliża się on do małżeństwa, a wobec tego różnica pomiędzy temi dwiema instytucjami sprowadza się tylko do czynnika woli.

Późniejsze prawo bizantyńskie zaczyna iść jeszcze dalej po drodze poglądów kościelnych. Cesarz Bazyli Macedończyk rozporządził, że nikomu nie wolno posiadać w swym domu konkubiny, lecz należy ją albo poślubić, albo z domu wydalić; przepis ten został umieszczony w jego Prochironie [88]). Leon Filozof (886 — 911) zaś wyraźnie orzekł, że pomiędzy celibatem, a małżeństwem niema nic pośredniego i w noweli „Ut concubinam habere non liceat" zabronił bezwzględnie posiadania konkubiny [89]).

---

[11]) Interes publiczny wymaga, by sądownicy w pewnych wypadkach byli odpowiedzialni, lecz z drugiej strony nie mogą być pozbawieni dostojeństwa, co miałoby miejsce, gdy skarżący podług swych wyczuć i namiętności mieliby prawo sprowadzić ich z wysokości trybunału dla usprawiedliwienia ich postępowania; to nadużycie zastąpiłoby w naszych czasach dawne większe z czasów feodalizmu, gdy sędziowie byli osobiście odpowiedzialni za swe wyroki.

[85]) D. 48, 5, 35 pr.

[86]) Castelli, Scritti giuridici I, 144 — 5; Kübler w Zeitschr. d. Sav. — St. 13 (1896) 361.

[87]) D. 25, 7, 3 pr. Tekst powyższy z pewnością jest interpolowany. Por. Bonfante, Corso I, 236 n.

[88]) Prochir IV, 26.

[89]) Nov. 91; por. także Basil. XXVIII, 4, 13; Harmenop. IV, 9, 34. Zachariae von Lingenthal, Gesch. d. griech. — röm. Rechts [3] 58 n.; Zhishman, Das Eherecht d. orient. K. 173 n.

Na Zachodzie konkubinat przetrwał do XII wieku i miał zastosowanie u różnych narodów. W dodatku do formuł Marculfa znajduje się formułka, która dowodzi, że w Galji zdolność dziedziczenia dzieci naturalnych była jeszcze większa, niż w prawie rzymskiem i ojciec mógł zapisać im wszystko, jeżeli nie miał innych dzieci [90]). W następnych wiekach powstały w znacznej części Europy małżeństwa morganatyczne, które posiadają wielką analogję z konkubinatem rzymskim, lecz stanowią instytucję pochodzenia germańskiego, a nie rzymskiego [91]).

Niewolnicy nie posiadają conubium, czyli zdolności zawierania związków małżeńskich według prawa rzymskiego, stąd też małżeństwo prawne pomiędzy nimi nie istnieje a tylko związek natury czysto faktycznej, zwany contubernium [92]). Contubernium ma miejsce przedewszystkiem pomiędzy niewolnikiem i niewolnicą. Do jego zawarcia, oprócz zgody stron, wymagano koniecznie zezwolenia właściciela niewolników; związek zawarty bez zezwolenia właściciela był, bądź nieważny, bądź ulegał rozwiązaniu [93]). Następnie, contubernium ma miejsce pomiędzy niewolnikami i osobami wolnemi. P a u l u s podaje następującą zasadę: „Inter servos et liberos matrimonium contrahi non potest, contubernium potest" [94]). Prawo rzymskie wogóle nie sprzyjało związkom pomiędzy osobami wolnemi i niewolnikami. Senatus consultum Claudianum (r. 52 po Chr.) stanowi, że jeżeli obywatelka wolnourodzona lub łatynka utrzymuje stosunki z cudzym niewolnikiem i w związku tym trwa, mimo trzykrotnego upomnienia pana i wbrew jego woli — invito et denuntiante domino, staje się niewolnicą tego pana, z którego niewolnikiem utrzymuje stosunki [95]). Postanowienie to w czasach chrześcijańskich przechodziło różne koleje, aż wreszcie przez Justynjana zostało zupełnie zniesione. Najpierw Konstantyn W. zniósł trzykrotne upomnienie pana: kobieta wolna, która żyła z niewolnikiem cudzym, traciła wolność z samego prawa; wyjątek stanowi jedynie wypadek, kiedy niewolnik będzie actor lub procurator. Juljan Apostata zniósł to rozróżnianie i przywrócił przepis dawny. Po czterech latach Walens powrócił do zasady podanej przez Konstantyna. Arkadjusz w 398 r. przywrócił znowu dawne trzykrotne upomnienie i wznowił postanowienie Juljana Apostaty nieprzychylne dla Kościoła. Wreszcie, Justynjan zniósł zupełnie ten przepis i jako powód jego zniesienia podał pobudki natury religijnej — religio temporum meorum [96]). Podobnie kobiety wolne, które zawierają związek małżeński z osobami adscripticiae conditionis, według prawa justynjańskiego, nie utracają wolności [97]). Niewolnik jednak, jak również glebae adscriptus, powinni być odpowiednio ukarani i od takiej kobiety odseparowani [98]). Naruszenie związku małżeńskiego niewolników nie pociągało za sobą przestępstwa adulterium lub stuprum, ponieważ

[90]) Baluze II, 967, cap. 52 (Mansi, 18 b. 967).

[91]) Freisen, Geschichte d. can. Eherechts 68 n.; Schupfer, La famiglia secondo il dir. rom. 19 n.; Maynz, Cours de dr. rom. § 408.

[92]) Costa, Nozze servili, w Archivio giuridico, XLII, 3 — 4.

[93]) Ulp., D. 21, 1, 35.

[94]) Paul., Sent. 2, 19, 6; Const. (319), C. 5, 5, 3.

[95]) Gaius, 1, 100, Paul., Sent. 2, 21 a, 6; Ulp., Reg. 11, 11. Tertull., Ad uxorem, II, 8 (Migne, P. L., 1, 1414), por. Beck, Romisches Recht bei Tertullian und Cyprian, Halle 1930, 95, uw. 1. O konkubinacie kobiet wolnych z niewolnikami w prawie prowincjonalnem, por. Mitteis, Reichsrecht und Volksrecht 364 — 72.

[96]) C. 7, 24; Inst. 3, 12, 1; por. Mitteis, Reichsrecht 370 n., 204, n.; Cuq, Manuel des institutions jurid. des Romains 9, uw. 3.

[97]) C. 11, 48 (47) 24 pr.

[98]) C. 7, 24, 1; 11, 48 (47) 24, 1.

przestępstwa te mogły mieć miejsce tylko między ludźmi wolnymi [99]). Trwałość związków między niewolnikami nie była niczem zabezpieczona. Pan mógł rozdzielać męża od żony, dzieci od rodziców, sprzedać jednego z małżonków, lub zmusić do zawarcia związku innego. Chociaż contubernium jest związkiem tylko faktycznym, stopniowo na mocy zwyczaju wytworzyła się zasada, że ze związku tego pomiędzy rodzicami i dziećmi, oraz pomiędzy dziećmi powstaje pokrewieństwo, servilis cognatio [100]). Pokrewieństwo to po wyzwoleniu z niewoli stanowi przeszkodę do zawarcia małżeństwa [101]). Ta sama zasada obowiązywała także przy powinowactwie [102]). Chrześcijaństwo przyniosło z sobą ideę wolności i równości wszystkich ludzi wobec Boga [103]). Dzięki chrześcijaństwu zaczęło wzrastać poczucie godności ludzkiej niewolników i zaczęto ich traktować nie jako rzeczy, ale jako ludzi. Pan i niewolnik to osoby równe wobec Boga, którym przysługują te same prawa i te same obowiązki. Idee te znalazły swoje odbicie również w dziedzinie prawa małżeńskiego.

Co się tyczy ustawodawstwa kościelnego odnośnie do małżeństwa niewolników, to już papież Kalikst I (218 — 222) wprowadza własne kościelne prawo małżeńskie, zezwalając kobietom szlachetnego rodu zawierać ważne małżeństwa z wyzwoleńcami, a nawet z niewolnikami, co dało powód Hipolitowi do postawienia zarzutu papieżowi, że prawo małżeńskie wyjął z pod wpływów prawodawstwa świeckiego [104]). Wprawdzie małżeństwa te nie pociągały za sobą skutków prawnych wobec władzy świeckiej, ale korzystały z sankcji moralnej i pozwalały córkom senatorskim zachować swoje stanowisko społeczne przynajmniej w Kościele [105]). Jako przykład takiego małżeństwa ważnego przed Bogiem i w obliczu Kościoła, a nieuznawanego przez prawo świeckie, służy epitaf, znaleziony w katakumbie św. Domitylli, pochodzący z pierwszej połowy III wieku: „Flabiae Sperandae coiugi sanctissimae incomparabili matri omnium quae bixit mecu annis n. XXVIII m. VIII sene ulla bilae Onesiforus C. F. coiux benemerenti fecit“ [106]). Małżeństwa zawarte pomiędzy niewolnikami w kościele zawsze były uważane za ważne i nierozerwalne, chociaż prawo świeckie odmawiało im skutków prawnych [107]). Do zawarcia małżeństwa przez niewolnika Ko-

[99]) Papin., D. 48, 5, 6, pr. Umieszczenie przepisu legis Iuliae w kodyfikacji justynjańskiej tłumaczy się wielką mocą tradycji dawnej. Końcowe jednak słowa tekstu w drodze interpolacji uległy zmianie w duchu chrześcijańskim, por. Eisele, w Archiv. f. zivil. Praxis, 79, 342.

[100]) D. 23, 2, 14, 2; Pomp. D. 23, 2, 8; Inst. 1, 10, 10.

[101]) Inst., I., 10, 10.

[102]) Paul., D. 23, 2, 14, 3.

[103]) W sprawie obrazu niewolnictwa w ewangeljach, zob. Ks. Wicher, Niewolnictwo w nauce moralnej chrześcijaństwa, Lwów 1922, 22 — 42.

[104]) Hippolytus, Philosophumena, IX, c. 12 (Migne, P. G., 16. III, 3380 n.). Döllinger, Hippolytus und Callistus, Regensburg 1853, 158 n. Przepis ten opiera się na prawie Izraelitów. Wszyscy Izraelici w stosunku do małżeństwa byli równi, stąd też nietylko niewolnicy hebrajscy mogli zawierać pomiędzy sobą ważne małżeństwa, ale także mogli je zawierać z osobami wolnemi. Równość pomiędzy Izraelitami opierała się na zasadzie, że wszyscy oni przez wyprowadzenie z niewoli egipskiej stali się ludźmi wolnymi i niewolnikami Boga, por. Mayer, Die Rechte der Israeliten, Athener u. Römer II, 40 n., 301, 365, 410; Freisen, Geschichte d. can. Eherechts 282.

[105]) De Rossi, Bullettino di arch. crist., 1866, 19 — 22; Neumann, Der römische Staat und die allgemeine Kirche bis auf Diokletian, Leipzig 1890, 201.

[106]) Ks. Bilczewski, Małżeństwo w dawnych chrześcijańskich pomnikach, Kraków 1899, 21. Litery C. F. oznaczają Clarissima Femina; Onesiforus zaś, nie mający imienia rodowego, był najwidoczniej niewolnikiem albo wyzwoleńcem. Drugi epitaf podobny podaje De Rossi ibid. 25.

[107]) Leo I (440 — 461) Ad Rusticum Narbon., c. 4 = c. 12 C. 32 q. 2; Gregorius I (590 — 604), Ad Fortunatum, Ep. 1, c. 165 = c. 6 C. 29 q. 2; por. także c. 1 C. 29 q. 2.

ściół wymagał jednak zezwolenia pana. Jeżeli niewolnik i niewolnica należeli do różnych panów, wymagano zezwolenia obydwóch panów [108]). Wiele przepisów odnośnie do niewolników wydano na różnych synodach partykularnych [109]).

Cesarze chrześcijańscy pod wpływem nauki Chrystusowej zaczynają wydawać prawa odnośnie do niewolników owiane duchem nauki ewangelicznej [110]). Cesarz Konstantyn np. wydaje zakaz rozdzielania męża od żony, lub dzieci od rodziców przy przechodzeniu niewolników w inne ręce [111]).

Mimo to prawo justynjańskie nie uznaje jeszcze związków zawartych pomiędzy niewolnikami za małżeństwa prawne; tembardziej nie uznaje za małżeństwa związków zawartych pomiędzy osobami wolnemi, a niewolnemi. W sprawie tej Justynjan rozporządził, że jeżeli osoba wolna zawrze małżeństwo z osobą niewolną, w mniemaniu, że jest ona wolną, małżeństwo propter inaequalitatem fortunae od samego początku staje się nieważne [112]). Jeżeli zaś pan oddaje osobie wolnej zamąż swoją niewolnicę, jako osobę wolną, małżeństwo w wypadku tym nie powstaje, lecz osoba niewolna staje się wolną. Gdy czyni to sama osoba niewolna, ale pan wie i milczy, żeby potem mógł wytoczyć skargę o odszkodowanie, małżeństwo za karę staje się ważnem, tak jak w razie przyzwolenia ze strony pana, a przytem osoba niewolna zyskuje wolność [113]). Podobnie osobie przywiązanej do gleby nie wolno zawierać małżeństwa z osobą wolną, niezależnie od tego, czy to czyni bez wiedzy pana, czy z jego wiedzą, lub nawet zgodą [114]). Małżeństwo samego pana z niewolnicą było ważne wówczas, gdy pan udzielił jej wolności i sporządził umowę małżeńską [115]). W czasach pojustynjańskich Cesarz Leon Filozof (886 — 911) postanowił, że jeżeli osoba wolna pragnie zawrzeć małżeństwo z osobą niewolną, to musi albo przyjąć stanowisko niewolnicze, albo zapłacić odszkodowanie i wykupić z niewoli osobę niewolną [116]). W innej znów noweli określił bliżej ważność małżeństw zawartych pomiędzy niewolnikami. A więc, jeżeli jeden współmałżonek zostanie wyzwolony, małżeństwo nie rozwiązuje się, lecz pozostaje w swej mocy na tych samych warunkach, jak małżeństwo zawarte pomiędzy osobą wolną i niewolną [117]). Stanowisko powyższe niewolników przetrwało do wieku XI, do czasów cesarza Aleksego Komnena. Ostatnim aktem w tej dziedzinie było przyznanie błogosławienia małżeństw niewolników, od którego Kościół wschodni uzależniał ważność małżeństwa. Kościół wschodni, aczkolwiek szedł po linji uznania związków niewolniczych za małżeństwa, obawiał się je błogosławić, jakoteż mał-

---

[108]) Can. 42 S. Basilii.

[109]) Zob. Ks. Wicher, Niewolnictwo w nauce moralnej chrześcijaństwa 130 — 147.

[110]) Girard, Manuel élém. de dr. rom. [6] 101, 122 n.; Cuq. Manuel des institutions juridiques des Romains [2] 81; Perozzi, Instituzioni di dir. rom. [2] I, 196; Ferrini, Manuale di pandette 57 n.; Troplong, De l'influence du christianisme 54 n.; Bonfante, Corso di dir. rom. I, 169 Arangio - Ruiz, Instituzioni di dir. rom. [2] 4 n.; Riccobono, Fasi e fattori dell'evolutione del dir. rom., w Mélanges de dr. rom. dédiés à Cornil II, 262; Baviera, La codificazione giustinianea e il cristianesimo, w Congresso internazionale di dir. rom. Sunti delle Relazioni 67.

[111]) C. Th. 2, 25, 1 = C. 3, 38, 11.

[112]) Nov. 22, 10.

[113]) Nov. 22, 11.

[114]) Iustin. C. 11, 48 (47), 24; Nov. 22, 17.

[115]) Nov. 18, 11.

[116]) Nov. 100. Zachariae v. Lingenthal, Ius graeco-romanum III, 199; Zhishman Des Eherecht d. or. K. 639.

[117]) Nov. 101. Co się tyczy lokalnego prawa egipskiego w tej materji, zob. Taubenschlag, Geschichte der Rezeption des röm. Privatrechts in Aegypten, w Studi Bonfante I. 435.

żeństw osób wolnych z niewolnymi, nie chcąc narażać małżonków na ewentualności zrywania ich małżeństw, ponieważ państwo tylko pod pewnemi warunkami uznawało ich ważność. W celu usunięcia tych niewłaściwych stosunków powołano do pomocy ustawodawczą władzę państwową. Arcybiskup Teodulos z Tessaloniki, chcąc spowodować decyzję cesarza Aleksego I Komnena, zwrócił się do niego z zapytaniem, co ma czynić w sprawie błogosławienia związków niewolników. Cesarz wyjaśnił w 1095 r. stosownie do kanonu 85 soboru trulańskiego, że błogosławić należy nietylko małżeństwa osób wolnych, ale także niewolników, ponieważ bez błogosławienia niema małżeństwa prawnego i chrześcijańskiego. Lecz błogosławienie mogło mieć miejsce dopiero wówczas, jeżeli pan zezwolił na małżeństwo niewolnika, albo jeżeli go wyzwolił, co musiało być stwierdzone przez trzech świadków. To samo powtórzył tenże cesarz w noweli swej z r. 1095 [118]). Przepis ten przeszedł później do ksiąg kanonicznych.

Z d o l n o ś ć d o z a w i e r a n i a m a ł ż e ń s t w a z a l e ż y o d p e w n y c h w a r u n k ó w. Warunki te wynikają z przyczyn różnorodnych: naturalnych, prawnych, socjalnych, politycznych, etycznych, religijnych. W ciągu wieków ulegały one licznym zmianom; przytem były one różne zależnie od rodzajów małżeństwa. Warunki wyrobione przez rzymian można podzielić na dwie kategorje: bezwzględne i względne, zależnie od tego, czy brak ich powoduje zakaz ogólny zawarcia małżeństwa z każdą osobą, czy tylko z niektóremi osobami. Brak tych warunków nazywamy przeszkodą do zawarcia małżeństwa, impedimentum, która stosownie do podziału warunków może być bezwzględna (t. j. wykluczająca wogóle zawarcie małżeństwa) lub względna (wyłączająca małżeństwo tylko z niektóremi osobami) [119]).

Prawo rzymskie zna następujące warunki bezwzględne do zawarcia małżeństwa: zdolność prawną, zdolność fizyczną, przyzwolenie stron oraz zezwolenie osób, które posiadają nad niemi władzę, jedność małżeństwa, zachowanie czasu żałoby, ponadto w prawie chrześcijańskiem warunek, aby nie zachodziła przeszkoda z tytułu święceń wyższych lub uroczystego ślubu czystości w zakonie.

Wpływ chrześcijaństwa uwydatnił się w przyzwoleniu stron, zachowaniu czasu żałoby, a nadewszystko przy wprowadzeniu przeszkód do małżeństwa z tytułu święceń wyższych i uroczystego ślubu czystości w zakonie. Co się tyczy przyzwolenia stron, consensus, Kościół w pierwszych wiekach odnośnych przepisów w tej dziedzinie nie posiadał, stąd też sprawę powyższą normował według zasad prawa naturalnego i zwyczajowego. Mimo to wpływ nauki chrześcijańskiej uwydatnił się w akcie prawnym symulowanym, który w prawie klasycznem był uważany za ważny, a w prawie justynjańskiem za nieważny. Zasada, że negotium simulatum jest nieważne, powstała w V w. w doktrynie szkoły beryckiej. Doktryna ta opiera się na poglądach głoszonych przez teologów antjocheńskich, które uzasadnienie swoje znajdują w filozofji Arystotelesa. Z tego względu tekst

[118]) Zachariae v. Lingenthal, Ius graeco-romanum III, 402; Zhishman, Das Eherecht d. orient. K. 637 n.: Freisen, Gesch. d. can. Eherechts 280; Ks. Gromnicki, Forma zawierania zaręczyn i małżeństw 20; Abraham, Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa 12.

[119]) Volterra, Un'osservazione in tema di impedimenti matrimoniali, Padova 1933. W kanonistyce przyjął się podział przeszkód małżeńskich na dwa rodzaje: impedimenta dirimentia i impedimenta impedientia. Pierwsze czynią małżeństwo nieważnem, a drugie tylko niedozwolonem. Terminologja ta od pierwszych wieków nie była znana: rozwój jej rozpoczyna się dopiero od chwili wydania Dekretu Gracjana, por. Freisen, Geschichte d. can. Eherechts s. 221 n.

Gajusa: „Simulatae nuptiae nullius momenti sunt" jest interpolowany pod wpływem nauki chrześcijańskiej [120]).

Większy wpływ chrześcijaństwa uwidocznił się odnośnie do tempus luctus, czyli zakazu zawierania małżeństwa przed upływem pewnego terminu ustawowego od śmierci męża. Z chwilą zapanowania w państwie rzymskiem chrześcijaństwa tempus luctus zmienia znów swój dawny charakter. Chrześcijaństwo opiera tempus luctus nie na względach natury fizjologicznej, jak to czynili prawnicy klasyczni, lecz na względach natury religijnej: nie na turbatio sanguinis, lecz religio luctus. Ten punkt patrzenia dominuje u wszystkich cesarzy chrześcijańskich [121]). Z tym nowym punktem widzenia łączą się inowacje cesarzy chrześcijańskich w kierunku przedłużenia wdowieństwa. Cesarze, Gracjan, Walentynjan i Teodozjusz W. (381) czasokres dziesięciu miesięcy uważali za zbyt krótki i przedłużyli go do roku — intra anni spatium [122]). Drugą inowacją cesarzy chrześcijańskich było ustanowienie przeciwko kobiecie, w razie naruszenia annus luctus, oprócz infamji, także kar natury materjalnej. Inicjatywę w tej materji przedsięwziął cesarz Teodozjusz Wielki na synodzie biskupów w Konstantynopolu, a urzeczywistnił ją w drodze dwóch konstytucyj wydanych w r. 380 i 381 [123]). Justynjan rozporządzenie to potwierdził [124]) a nadto dodał, że kary mają zastosowanie także wówczas, jeżeli wdowa nie wstępuje w nowe związki małżeńskie, lecz porodzi w jedenastym lub dwunastym miesiącu od śmierci męża; dziecko w tym czasie urodzone nie jest uważane za dziecko zmarłego [125]). Jeżeli małżeństwo zostało zawarte podczas trwania żałoby, ślub stawał się ważnym. Czas żałoby stanowił tylko przeszkodę wbraniającą, a nie rozrywającą [126]).

Ustawodawstwo cesarzy chrześcijańskich wprowadziło pod wpływem prawa kanonicznego dwie nowe przeszkody bezwzględne do zawarcia małżeństwa: wyższe święcenia i uroczysty ślub czystości w zakonie. Przeszkoda święcenia wyższego, ordo sacer, jest związana z ustawodawstwem kościelnem o celibacie. Już na początku IV w. spotykamy przepisy o celibacie, lecz rozwój ustawodawstwa celibatowego był odmienny na Wschodzie i Zachodzie. W Kościele wschodnim synody w Ancyrze (314) i Neocezarei (314 — 325) zabroniły diakonom i kapłanom zawierania związków małżeńskich [127]). Na soborze nicejskim biskup Pafnucjusz wspomina o tym przepisie, jako o dawnej tradycji kościelnej [128]). Z drugiej strony dopuszczano na Wschodzie żonatych do święceń i pozwalano im nadal utrzymać pożycie małżeńskie [129]). W Kościele Zachodnim wzięła górę praktyka surowsza. A więc synod w Elwirze (300—6) zabronił pod karą depozycji biskupom, kapłanom i diakonom pożycia z żonami pojętemi przed święceniami [130]). Zakaz ten został potwierdzony przez papieży Syrycjusza (385 r.), Inocentego I (404) i Leona I (458) [131]). Tembardziej zabroniono na Zachodzie wstępowania w związki małżeńskie po przyjęciu święceń wyż-

[120]) Partsch, Die Lehre vom Scheingeschäfte im römischen Rechte, v. Zeitschr. d. Sav. - St.,42 (1921) 240.

[121]) Grat., Val. i Theod. (380), C. 5, 9, 1 pr.; C. 6, 56, 4; Nov. 22, 40.

[122]) C. 5, 9, 2.

[123]) C. 5, 9, 1, 2.

[124]) Nov. 22, 22—3.

[125]) Nov. 39, 2.

[126]) Volterra, Un'osservazione in tema di impedimenti matrimoniali, 17 n.

[127]) Conc. Ancyr., c. 10 = c. 8. D. 28; Conc. Neocaes., c. l. = c. 9 D. 28.

[128]) Socrates, Hist. eccl., I, c. 11 (Migne, P. G., 67, 102 n.).

[129]) Canones Apost., c. 5; Conc. Gangr. (350), c. 4 = c. 15 D. 28.

[130]) Conc. Eliberit., c. 33 (Mansi, 2, 11).

[131]) Zob. w c. 4—6, 10—11 D. 31; c. 2—4 D. 82.

szych[132]). Prawo justynjańskie, idąc za kanonami kościelnemi, zabroniło także kapłanom, diakonom i subdiakonom zawierania związków małżeńskich i naruszenie tego zakazu karało degradacją, utratą urzędu i samej godności. Małżeństwo wbrew przepisowi temu zawarte było uważane za nieważne, a dzieci z takiego małżeństwa uchodziły za nieprawe, narówni z dziećmi zrodzonemi ze związków kazirodczych lub bezbożnych. Żonaci natomiast mogli przyjmować święcenia diakonatu i prezbiterjatu; tylko biskupem nie mógł zostać ten, kto miał żonę lub dzieci[133]). Przepisy justynjańskie o zakazie zawierania i nieważności małżeństw zawartych przez duchownych święceń wyższych zostały później powtórzone przez sobór trullański (692)[134]). Tenże sobór pozwolił kapłanom, diakonom i subdiakonom żyć w małżeństwie zawartem przed otrzymaniem święceń, lecz zabronił tego biskupom[135]). Uchwały soboru trulańskiego zostały później potwierdzone przez cesarza Leona Filozofa (886 — 911) w jego Nowelach[136]).

Ślub czystości w zakonie, votum solemne, stoi w wyraźnej sprzeczności z małżeństwem i dlatego stanowi przeszkodę do małżeństwa. Przeszkoda ta ma podstawę swoją w zaleceniu Chrystusa do naśladowania rad ewangelicznych, a szczególnie do zachowania czystości[137]). Liczni chrześcijanie, idąc za tem zaleceniem, ofiarowali życie swoje Bogu i złożyli ślub czystości. Chrześcijanie, którzy złożyli ślub czystości w zakonie, nie mogli godziwie zawrzeć małżeństwa[138]), a jeżeli je zawarli, byli karani pokutą publiczną, a nawet ekskomuniką[139]). Nieważność tych małżeństw została określona znacznie później[140]). Przeszkoda małżeńska z tytułu ślubu czystości w zakonie z prawa kościelnego dostała się do prawa rzymskiego. Justynjan zabronił wyraźnie zakonnikom zawierania związków małżeńskich lub posiadania konkubin[141]). Co się tyczy ważności tych związków, to prawo świeckie również używa takich słów, z których wynika, że chodzi o ich nieważność[142]).

Prawo rzymskie zna różne warunki względne do zawarcia małżeństwa. Opierają się one na motywach natury, bądź etyczno-fizjologicznej, bądź etyczno-socjalnej, bądź praktycznej i politycznej, bądź wreszcie religijnej[143]). Wpływ chrześcijaństwa uwydatnił się przy warunkach natury etyczno-fizjologicznej, mianowicie przy pokrewieństwie i powinowactwie oraz przy warunkach natury religijnej, przez wprowadzenie dwóch no-

---

[132]) Conc. Toletanum I (400), c. 1 (Mansi, 3, 998); Aurelianense III, c. (Mansi, 9, 12).

[133]) Iustin, (530), C. 1, 3, 44 (45); Nov. 6, 1, 5; 22, 42; 123, 1, 12; 137.

[134]) Conc. Trull., c. 6 = c. 7 D. 32. Zhishman, Das Eherecht 477.

[135]) Conc. Trull., can. 13 = c. 13 D. 31; can. 12, 48 (Mansi, 11, 946, 966).

[136]) Nov. Leonis 3. Zhishman, Das Eherecht d. orient. K. 188; Freisen, Gesch. d. can. Eherechts 723.

[137]) Mat. 16, 24; 19, 11, 12, 21.

[138]) Cyprianus w c. 4 C. 27 q. 1; Augustinus w c. 1 C. 32 q. 8; Gelasius (494) w c. 42 C. 27 q. 1.

[139]) Cypr. w c. 4, 5 C. 27 q. 1; Conc. Eliber. (300—6), c. 13 = c. 25 C. 27 q. 1; Conc. Ancyr. (314), c. 19 = c. 24 C. 27 q. 1; Conc. Tolet. I (400), c. 16 = c. 27, C. 27 q. 1; Conc. Araus. (441), c. 27, 28 = c. 35 C. 27 q. 1; Conc. Chalced. (451), c. 16 = c. 12, 22 C. 27 q. 1.

[140]) Leo I (440—461) w c. 1 C. 20 q. 3 uznaje ważność takiego małżeństwa. Podobnie czyni Synod I w Orleanie w 511 r. w c. 22 i 23 = c. 32 C. 27 q. 1. Synod II w Tours z 567 r. w c. 16 (Mansi, 9, 796) nakazuje w wypadkach tych separację małżonków. Grzegorz W. (594), w c. 39 C. 27 q. 1, karze zamknięciem w klasztorze zakonników, którzy opuścili klasztor w celu zawarcia małżeństwa.

[141]) Nov. 5, 8.

[142]) Zhishman, tamże 504 n.; Esmein, tamże I, 302 n.

[143]) Klasyfikację powyższą podaje Bonfante, Corso, I, 194 n.

wych przeszkód do zawarcia małżeństwa: różnicy wyznania pomiędzy nupturjentami i pokrewieństwa duchowego, wynikającego ze chrztu. Do osób, pomiędzy któremi prawo rzymskie zabrania zawierania małżeństw z powodu pokrewieństwa, należą wszyscy krewni w linji prostej i niektórzy krewni z linji bocznej. Małżeństwo zawarte pomiędzy krewnymi w linji prostej uważano za nieważne i piętnowano jako kazirodcze, ne fariae et incestae nuptiae [144]). Zakaz ten wywodzi się z ius gentium [145]). Co się tyczy linji bocznej, to przedewszystkiem zakazane były małżeństwa pomiędzy bratem i siostrą bez względu na to, czy pochodzili od wspólnych rodziców, germani, czy tylko od wspólnego ojca, consanguinei, względnie od wspólnej matki, uterini [146]). Pokrewieństwo pomiędzy rodzeństwem, bądź rodzonem, bądź przyrodniem stanowi drugi stopień pokrewieństwa w linji bocznej [147]). Pokrewieństwo stopnia trzeciego w linji bocznej było również przeszkodą do małżeństwa. Zatem wuj (avunculus) nie mógł żenić się z córką siostry, stryj (patruus) z córką brata, siostra matki (matertera) nie mogła wyjść za siostrzeńca, a siostra ojca (amita) za swego bratanka [148]). Zakaz ten istniał w starożytności i przez cały przeciąg rzeczypospolitej. W czasach cesarstwa senat uchwalił (49 r.), że małżeństwo stryja z córką brata jest dozwolone [149]). Cesarze Konstans i Konstantyn (342 r.) pod wpływem poglądów chrześcijańskich przywrócili dawne prawo z czasów rzeczypospolitej i za zawarcie małżeństwa z córką brata lub siostry ogłosili karę śmierci [150]). Co do innych stopni pokrewieństwa w linji bocznej, to według vetus mos małżeństwa były zabronione intra septimum cognationis gradum [151]). Później pozwolono na zawarcie małżeństw pomiędzy consobrini, t. j. dziećmi dwóch braci lub dwóch sióstr albo brata i siostry [152]). Lecz Teodozjusz W. pod wpływem chrześcijaństwa, które było wogóle przeciwne zawieraniu małżeństw pomiędzy bliskimi krewnymi, dawny zakaz małżeństwa pomiędzy consobrini przywrócił i zaopatrzył go w bardzo surową sankcję karną, mianowicie karę śmierci i konfiskatę majątku [153]). Tak surowa sankcja karna była wynikiem nauki św. Ambrożego i Augustyna, którzy małżeństwa pomiędzy dziećmi rodzeństwa uważali za tak bliskie, jak małżeństwa pomiędzy rodzeństwem [154]). W czasach Justynjana małżeństwa pomiędzy rodzeństwem stryjecznem,

---

[144]) Gaius, 1,59; D. 23,2,53; Diocl. i Maxim. (295), C. 5,4,17; Coll. 6,2,4; Inst. 1,10,1.

[145]) D. 23, 2, 68. W nauce prawa powstało wyróżnianie kazirodztwa na incestus gentium i iuris civilis. Pierwsze powstało pomiędzy krewnymi w linji prostej, a drugie w linji bocznej i pierwsze było surowiej karane, niż drugie, por. Papin., D. 48, 5, 39 (38), 2.

[146]) Gaius 1, 51; Inst. 1, 10, 2.

[147]) Gai., D. 38, 10, 1, 1.

[148]) Gaius. 1, 62.

[149]) Tac., Ann. 12, 5—7; Suet., Claud. 26, 39, 43; Gaius 1, 62; Coll. 6, 4, 5.

[150]) C. Th. 3, 12, 1. Kościół już poprzednio niezbyt przychylnie patrzył na tego rodzaju małżeństwo, jak świadczy o tem kanon 5 apostolski.

[151]) Tac., Ann. 12, 6. Potwierdza to fragment Liwjusza ogłoszony przez Krügera i Mommsena, Anecdoton Livianum, Hermes 4 (1870) 372—6 = Mommsen, Ges. Schriften, 7 (Philolog. Schr.) 163 n.

[152]) Zakaz zawierania pomiędzy nimi małżeństw istniał jeszcze przy końcu rzeczypospolitej, por. Ferrini, Manuale di pandette [3], 877, uw. 5.

[153]) C. Th. 3, 12, 3. Konstytucja ta nie zachowała się; dowiadujemy się o niej od św. Ambrożego, Epist. 60, 3 (Migne. P. L., 16, 1183 n.).

[154]) Ambrosius, Epist. 60, 3 (Migne, P. L., 16, 1183 n.); Augustinus, De civitate Dei, XV, 16 (Migne, P. L., 41, 457 n.). W sprawie wpływu chrześcijaństwa na przeszkodę małżeńską z tytułu pokrewieństwa, zob. Ferrini, Manuale di pandette [3], 877; Girard, Manuel [6], 169; Kuhlenbeck, Entwicklungsgesch. d. röm. Rechts, 1910, I, 346; Brugi, Istituzioni di dir, priv. giustinianeo [2], 1911, II, 255; Perozzi, Istituzioni [2], I, 341; Costa, Storia del dir. priv. [2], 42; Bonfante, Corso I, 203; Baviera, La codificazione giustinianea e il cristianesimo w Congr. internaz. di dir. rom. Sunti delle relazioni 67.

ciotecznem i wujecznem zostały dozwolone, podobnie jak to miało miejsce w czasach cesarzy pogańskich: „Duorum autem fratrum vel sororum liberi vel fratris et sororis iungi possunt [155]).. Później w prawie bizantyńskiem wrócono znowu do praktyki dawnej [156]).

Powinowactwo może zachodzić, bądź w linji prostej, bądź w linji bocznej. W linji prostej zachodzi ono pomiędzy jednym małżonkiem, a krewnymi w linji prostej, t. j. ascendentami i descendentami drugiego małżonka, w linji bocznej zaś ma miejsce pomiędzy jednym małżonkiem a krewnymi w linji bocznej małżonka drugiego. Powinowactwo stanowi przeszkodę do zawarcia niektórych małżeństw. Tak więc, przedewszystkiem były zakazane małżeństwa pomiędzy powinowatymi w linji prostej, zdaje się, bez względu na stopień powinowactwa, in infinitum, podobnie jak to miało miejsce przy pokrewieństwie [157]). Co się tyczy powinowactwa w linji bocznej, to przez długi czas nie stanowiło ono przeszkody do małżeństwa. Dopiero w czasach chrześcijańskich powstaje przeszkoda małżeńska z tytułu powinowactwa również w drugim stopniu linji bocznej. Wprowadził ją za namową papieża Liberjusza (352 — 366) syn Konstantyna W. Konstancjusz w r. 355, zabraniając na Zachodzie zawierania małżeństwa z żoną brata zmarłego lub z siostrą żony zmarłej [158]). Późniejsi cesarze Walentynjan, Teodozjusz i Arkadjusz (393) wprowadzili przeszkodę tę i na Wschodzie. Bliżej sprawę tę unormowali Arkadjusz i Honorjusz (396) oraz Zenon (475 — 484), który małżeństwo tego rodzaju nazywa „turpissimum consortium" [159]). W późniejszem prawie bizantyńskiem przeszkoda z tytułu powinowactwa została znacznie rozszerzona [160]).

Różnica wyznania pomiędzy nupturjentami, disparitas cultus, według dawnego prawa rzymskiego nie wpływała wcale na zdolność do zawarcia małżeństwa. W nauce chrześcijańskiej różnica wyznania pomiędzy nowożeńcami zaczęła przybierać inny obrót. Wprawdzie nauka Chrystusa sprawy tej wyraźnie nie porusza, w listach apostolskich jednak mamy już wzmianki o małżonkach wiernych z niewiernymi [161]). Teksty te nie są zupełnie jasne, dlatego też niektórzy Ojcowie Kościoła wprost mówią, że na podstawie ewangelji i listów apostolskich nie można z pewnością powiedzieć, czy Chrystus zabronił wiernym zawierania małżeństw z niewiernymi, czy nie. [162]). Stopniowo przeważył w Kościele pogląd, że małżeństwa tego rodzaju są niedozwolone. Tertuljan małżeństwa z niewiernymi uważa za związki niemoralne i zagraża za nie wykluczeniem ze społeczności chrześcijańskiej [163]). Podobnie wyrażają się o nich liczni Ojcowie Kościoła, jak Cyprjan [164]), Ambroży [165]), Hieronim [166]), Augustyn [167]) i t. d. Sprawą tą

[155]) Inst. 1, 10, 4.

[156]) Ecl. II, 1; Prochir. XXXIX, 72; Basil. XXVIII, 5, 1.

[157]) Gaius 1, 63; Paul., D. 23, 2, 14, 4; Modest., D. 38, 10, 4, 5—6; Papin., D. 23, 2, 15; Inst., 1, 10, 6—7.

[158]) C. Th. 3, 12, 2. Jac. Gothofred. Comment. ad Cod. Theod. III, 12, 2, ed. Ritter, I, 338; Troplong, De l'influence du christianisme sur le droit civil des Romains 68 n.; Ceneri, Lezioni su temi del ius familiae, Bologna 1881, 61; Caron, De l'aliance ou affinité 61 n.; Baviera, La codificazione giustin. e il cristianesimo, w Congresso internaz. di dir. rom. Sunti delle relazioni 67.

[159]) C. 5, 5, 5, 6, 8, 9.

[160]) Ferrini, Manuale di pandette³ 878.

[161]) I Kor. 7, 12—16, 39; II Kor. 6, 14.

[162]) Augustinus, De coniug. adult. I, 25 (Migne, P. L., 40, 468 n.).

[163]) Tertull, Ad uxorem, II, 3 (Migne, P. L., 1, 1405).

[164]) Cyprianus, De lapsis, 6 (Migne, P. L., 4, 482 n.).

[165]) Ambrosius, De Abraham, I, 9 (Migne, P. L., 14, 473) = c. 15 C. 28 q. 1.

[166]) Hieron., Epist. 122 Ad Ageruch. (Migne, 22, 1046 n.); Adv. Iovinian., I, 5 (Migne, 23, 225 n.).

[167]) Augustin., De coniug. adult., I, 21 (Migne, 40, 465 n.).

zajmują się również liczne synody, począwszy od synodu w Elwirze, który zakazuje chrześcijankom zawierania związków małżeńskich z poganami, żydami i heretykami [168]). Cesarze chrześcijańscy, powodowani względami natury religijnej, wprowadzili zakaz zawierania małżeństw pomiędzy chrześcijanami i żydami. Pierwszy zajmuje się tą sprawą syn Konstantyna W. Konstancjusz, w r. 339 zabraniając żydom zawierania małżeństw z chrześcijankami [169]). Celem tego zakazu było dobro religji, polegające na usunięciu niebezpieczeństwa, jakie mogło zagrażać stronie wiernej przez zawarcie związku małżeńskiego z osobą niewierną, oraz dobro rodziny, polegające na usunięciu przyczyn, rozbijających życie rodzinne, szczególnie przy wychowaniu potomstwa. Za naruszenie zakazu tego zagrażała kara śmierci. Później cesarz Walentynjan II, Teodozjusz W. i Arkadjusz (388) zabronili wogóle zawierania małżeństw pomiędzy dwiema osobami, z których jedna jest wyznania mojżeszowego, a druga chrześcijańskiego [170]). Zakaz ten przeszedł do Kodeksu justynjańskiego. Naruszenie tego przepisu pociągało za sobą taką samą karę, jak adulterium [171]). Konstytucje te powstały pod oczywistym wpływem chrześcijaństwa [172]).

Co się tyczy zakazu zawierania małżeństw pomiędzy chrześcijanami i poganami, prawo rzymskie w tej dziedzinie żadnych postanowień nie wydało. Mamy wiadomość, że Konstantyn W. zabronił zawierania małżeństw pomiędzy chrześcijanami i poganami, ale jest ona niepewna [173]). Wprawdzie cesarze Walentynjan I i Walens w r. 365 zabronili pod karą śmierci zawierania małżeństw pomiędzy Rzymianami z jednej strony, a barbari lub gentiles z drugiej, lecz przepis ten nie odnosił się do różnicy religji, gdyż wyrażenie barbari lub gentiles oznaczało obcopoddanych, niezależnie od religji, jaką wyznawali [174]).

Oprócz zakazu małżeństwa, opartego na różnicy wyznania, w rzymskiem prawie chrześcijańskiem powstała przeszkoda do zawarcia małżeństwa pomiędzy ojcem chrzestnym, a chrześniaczką. Jest rodzaj pokrewieństwa duchowego, wynikającego ze chrztu, cognatio spiritualis. Pokrewieństwo duchowe ze chrztu, jako pewien stosunek religijny pomiędzy ministrem chrztu i osobą ochrzczoną, powstało bardzo wcześnie w życiu kościelnem i oparcie swoje posiada nawet w listach apostolskich. Tak więc, św. Piotr nazywa Marka ewangelistę filius meus [175]), podobnie św. Paweł nazywa Tymoteusza, Tytusa i Onezyma [176]). Wkrótce pokrewieństwo duchowe zostało rozciągnięte także na rodziców chrzestnych i chrześniaków [177]). Przeszkoda małżeńska z tytułu pokrewieństwa duchowego ze chrztu powstała później, niż samo pokrewieństwo duchowe. Początkowo nie było

---

[168]) Conc. Eliberit. (300—6), c. 15, 16, 17 (Mansi, 2, 8); Conc. Arelat. (314), c. 11 (Mansi, 2, 472); Conc. Laodic. (343—81), c. 10, 31 (Mansi, 2, 565, 569); Conc. Hippon. (393), c. 12 (Mansi, 3, 921); Conc. Carthag. (397), c. 12 (Mansi, 3, 882); Conc. Chalced. (451), c. 14 (Mansi, 7, 363); Conc. Aurel. II (535), c. 19 (Mansi, 8, 838); Conc. Arvernen. (535), c. 6 (Mansi, 8, 861) = c. 17 C. 28 q. 1; Conc. Aurel. III, (538), c. 13 (Mansi, 9, 15 n.).

[169]) C. Th. 16, 8, 6.

[170]) C. Th. 3, 7, 2; 9, 7, 5.

[171]) C. 1, 9, 6.

[172]) Baviera, La codificazione giustin. e il cristianesimo w Congr. internaz. di dir. rom. Sunti delle relazioni 67.

[173]) Constant. Pophyr., De administrando imperio, c. 13 (Migne, P. G., 113, 179 n.).

[174]) C. Th. 3, 14, 1.

[175]) I Ep. 5, 13—7.

[176]) I Kor. 4, 17; II Tym. 2, 1; Tyt. 1, 4; Filem. 10 n.

[177]) Tertullianus, De baptismo, c. 18 (Migne, 1, 1329 n.); Dionysius Areop., De eccl. hierarch., c. 7 § 11 (Migne, P. G., 3, 565 n.).

potrzeby ustanawiania jej, ponieważ rodzicami chrzestnymi były zwykle osoby tej samej płci, co i osoba ochrzczona, a nawet częstokroć byli nimi sami rodzice osoby ochrzczonej [178]). Z czasem, gdy stosunki te zmieniły się, powstał zwyczaj powstrzymywania się od zawierania małżeństw pomiędzy osobami duchowo spokrewnionemi [179]). Pierwszym przepisem, zakazującym zawierania małżeństw pomiędzy rodzicami chrzestnymi i osobą ochrzczoną, jest konstytucja cesarza Justynjana z 530 r. [180]). Nie stanowi ona jednak niczego nowego, lecz jest tylko zatwierdzeniem zwyczaju już przyjętego w Kościele [181]). W następstwie sobór trulański (692) nietylko kanonizował ustawę justynjańską o pokrewieństwie duchowem, ale rozszerzył ją jeszcze przez zakaz zawierania małżeństw pomiędzy ojcem chrzestnym, a matką chrześniaka [182]). W Kościele zachodnim pokrewieństwo duchowe jest znane w VI w., lecz o przeszkodzie małżeńskiej z tytułu pokrewieństwa duchowego po raz pierwszy wspomina dopiero synod rzymski z 721 r. [183]).

Skutki prawne małżeństwa dotyczą, bądź stosunków prawnych pomiędzy małżonkami, bądź stosunków prawnych pomiędzy rodzicami i dziećmi. Najpierw rozpatrzymy pierwsze, a potem drugie. Charakter stosunków prawnych pomiędzy małżonkami zależy wogóle od rozwoju kulturalnego danego narodu oraz od jego historycznych i narodowych właściwości. U narodów starożytnego Wschodu stanowisko prawne żony było bardzo niskie; niewiele lepiej działo się w Grecji [184]). U Rzymian natomiast stanowisko socjalne żony w domu męża było bardzo zaszczytne. Żona społecznie stała narówni z mężem, otoczona była wielkiem poważaniem i nosiła zaszczytną nazwę matrona lub mater familias [185]). O wielkiem jej poważaniu świadczą takie wyrażenia, jak sanctitudo nominis matronae, dignitatis nomen uxor [186]). Należy się jej od dzieci swych taka sama cześć, jaka przysługiwała ojcu [187]). Dla niewolników jest ona panią, domina, podobnie jak mąż panem, dominus. Pod względem prawnym jednakowoż Rzymianie nie zdołali przeprowadzić zasady równouprawnienia kobiet z mężczyznami, co Papinjan wyraża w sposób następujący: „In multis iuris nostri articulis deterier est conditio feminarum quam masculorum [188]). Aby to upośledzenie kobiet pod względem prawnym zrozumieć, należy wziąć pod uwagę charakter prawny małżeństwa rzymskiego. Małżeństwo to miało za podstawę patrjarchalną i jednostronną władzę męża względnie ojca i to zarówno w małżeństwie cum manu, jak i sine manu [189]).

---

[178]) Freisen, Geschichte d. can. Eherechts 508; Wernz-Vidal, Ius matrimoniale 464 n.

[179]) Freisen, tamże 508 n.; Laurin, Introd. in ius matr. eccl. 220 n.; Zhishman, Das Eherecht d. orient. K. 265 n.

[180]) C. 5, 4, 26, 2. Przepis ten znajdujemy także w Eclog. II, 2, Prochir. VII, 28 i Basil. XXVIII, 5, 14.

[181]) Bened. XIV, De synodo dioeces., l. IX, c. 10, n. 6. Baviera, La codificazione giustin., e il cristianesimo w Congresso internaz. di dir. rom. Sunti delle relazioni 67.

[182]) Conc. Trullan., c. 53 (Mansi, 11, 967).

[183]) Conc. Romanum (721), c. 4 (Mansi, 12, 263).

[184]) Mayer, Die Rechte der Izraeliten, Athener und Römer, Leipzig 1866, II, 360; Walter, Kulturgeschichte des Altertums, 1925, 62, 114.

[185]) Cornel. Nepos, Praef.; Bonfante, Corso di diritto romano I, 39—41; Karlowa, Röm. Rechtsgeschichte II, 152 n.; Ihering, Geist, d. röm. R.[2] II, 1, 203 n.

[186]) Spartianus, Ad Ver. 5, 11.

[187]) Ulp., D. 27, 10, 4; Voigt, Die XII Tafeln II § 92.

[188]) D. 1, 5, 9.

[189]) Brini, Matrimonio e divorzio nel dir. rom. I, 23, n., 218 n.; III, 16 n.; Costa, Storia del dir. rom. priv.[2] 26 n.

Z tego powodu żona nie nabywała żadnych praw w stosunku do swego męża. Od końca rzeczypospolitej jednak stosunki prawne w małżeństwie zaczynają ulegać pewnym przeobrażeniom w kierunku równouprawnienia obydwóch małżonków. W czasach Antoninów przyznano matce prawo zatrzymania przy sobie dzieci wspólnych, mimo wytoczenia przez ojca interdictum de liberis exhibendis, jeżeli nadużywał swej władzy[190]). Początek przemiany tej pod względem majątkowym datuje się od przyznania przez pretora obydwu małżonkom, w razie braku liberi, legitimi i bliższych krewnych, wzajemnego prawa dziedziczenia po sobie — bonorum possessio unde vir et uxor[191]). Jeszcze silniej występuje to równouprawnienie majątkowe w prawie justynjańskiem, kiedy w interesie równości, jako wzajemne świadczenie ze strony męża za posag żony, wprowadzono donatio propter nuptias i to w tej samej wysokości co dos[192]). Dąży się tem samem do przyznania kobiecie odnośnie do darowizny propter nuptias, w razie rozwiązania małżeństwa, stanowiska, odpowiadającego stanowisku męża odnośnie do posagu. Podobnie zostały powiększone prawa żony także odnośnie do posagu, dzięki czemu posag tylko formalnie był uważany za własność męża, faktycznie zaś stanowił własność żony[193]). Różne czynniki złożyły się na ten rozwój małżeństwa. Z trzech czynników, wyliczanych w tym względzie przez uczonych: filozofji stoickiej, praw orjentalnych i chrześcijaństwa, ten ostatni czynnik był najsilniejszy[194]). Już św. Paweł w liście do Galatów ogłasza równość pomiędzy małżonkami[195]). Lecz z drugiej strony przestrzega żony, aby były poddane swoim mężom, albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła[196]). Chrześcijaństwo pozbawiło mężczyznę nieograniczonej władzy nad żoną[197]). Dzięki nauce chrześcijańskiej małżeństwo przedstawia się jako związek zupełnej i stałej wspólności życiowej na podstawie równości stanowiska obojga małżonków. Nie znaczy to jednak, aby równość stanowiska obojga małżonków w praktyce została przeprowadzona w całej pełni. Pewne upośledzenie żony pozostało nadal, czego wyraz daje św. Ambroży w następujących słowach: „Non ita lege constringitur vir, sicut mulier, caput enim mulieris vir est[198]); zatem mąż pozostaje nadal głową rodziny, jego zamieszkanie jest zamieszkaniem dla żony i dzieci, pewne obowiązki rodzicielskie w pierwszym rzędzie spadają na niego, on administruje darowizną małżeńską i t. p.

---

[190]) Ulp., D. 43, 30, 1, 3.

[191]) Ulp., D. 38, 11, 1.

[192]) Costa, Storia del dir. rom. priv.[2] 28—30; Bonfante, Corso I, 379 n.; Scherillo, Studi sulla donazione nuziale, w Riv. di storia del dir. it., 2 (1929) 457—506 i 3 (1930) 69—95. Instytucja ta wykształciła się na Wschodzie i stanowiła tam istotny wymóg do ważności małżeństwa. Nov. 97, 1. O paralelizmie pomiędzy donatio propter nuptias i dos, por. Bonfante, Corso I, 391—3 — Schott, Die donatio propter nuptias, Mannheim 1867, 25, 49 n.

[193]) C. 5, 12, 30. Weiss, Pfandrechtliche Untersuchungen, Weimar 1909, 97 n.; Wolff, Zur Stellung der Frau im klasischen römischen Dotalrecht, w Zeitschr. d. Sav.-St., 53 (1933) 357 n.

[194]) Brini, Matrimonio e divorzio nel dir. rom. I, 221; Mitteis, Reichsrecht und Volksrecht 230 n.; Collinet, Études historiques sur le droit de Justinien, Paris 1912, I, 145 n.; Troplong, De l'influence du christianisme, 61 n. 97 n.; Riccobono, Fasi e fattori dell'evoluzione del dir. rom., w Mélanges de dr. rom. dediés à Cornil, II, 262.

[195]) Gal. 3, 28.

[196]) Efez. 5, 22—3.

[197]) Efez. 5, 22, 32; 6, 1, 4; Kol. 3, 20—1; Ambrosius, De institut. virg., c. 3 (Migne, 16, 323 n.); Chrysostomus, Quales ducendae sint uxores, 3 (Migne, 51, 228 n.); Sermo 4 in Gen., 1 (Migne, 54, 593); Hom. 61 in Joan., 3 (Migne, 59, 339 n.); Hieronym., Epist. 148, 28 (Migne, 22, 1217).

[198]) Ambrosius, In Epist. ad Cor. I, c. 7 (Migne, 17 b, 228 n.).

Co się tyczy specjalnie obowiązku dochowania wierności małżeńskiej, to klasyczne prawo rzymskie zna obowiązek ten tylko po stronie żony, nie zna go natomiast po stronie męża. Obowiązek wierności małżeńskiej po stronie męża powstał dopiero pod wpływem chrześcijaństwa. Wprawdzie tekst Ulpjana podaje: „Periniquum enim videtur esse, ut pudicitiam vir ab uxore exigat, quam ipse non exhibeat“ [199]), lecz tekst ten jest interpolowany w duchu etyki chrześcijańskiej, według której obowiązek wierności małżeńskiej jest jednakowo traktowany po stronie męża i żony. Już słowa Chrystusa, wyrażone w Ewangelji, zawierają myśl o wzajemności obowiązków moralnych pomiędzy małżonkami. Wykład o szóstem przykazaniu Dekalogu, według nauki ewangelicznej, dotyczy tak mężczyzny, jak również kobiety [200]). Zasady te są wyrażone jeszcze dokładniej w listach apostolskich, a w szczególności u św. Pawła. Ponieważ mężczyzna i kobieta są jednakowo wezwani do królestwa Bożego [201]), stąd też posiadają równe obowiązki moralne [202]). Św. Paweł podkreśla wyraźnie wzajemność obowiązków mężczyzny i kobiety [203]). Ojcowie Kościoła i papieże głoszą również zasadę wzajemnej wierności małżonków [204]). Nauka chrześcijańska nie pozostała bez wpływu na ustawodawstwo cesarzy chrześcijańskich: na mocy konstytucji Teodozjusza II z r. 449 cudzołóstwo popełnione przez męża było uważane, podobnie jak cudzołóstwo żony, za wystarczającą przyczynę do rozwodu [205]). W prawie justynjańskiem znajdujemy potwierdzenie tego przepisu, lecz z pewną różnicą w traktowaniu męża i żony. Jeżeli chodzi o żonę, to zwykle cudzołóstwo przez nią popełnione wystarczało do rozwodu [206]), jeżeli zaś chodzi o męża, to wymagano nadto, aby w swym domu albo w domu innym swego miasta utrzymywał stałą kochankę i mimo napomnienia nie chciał jej porzucić [207]). Wreszcie, Justynjan w Noweli 134 z r. 556 postanowił, że mąż w razie popełnienia cudzołóstwa tracił na korzyść żony posag i donatio propter nuptias, cały zaś majątek pozostały przypadał ascendentom i descendentom aż do trzeciego stopnia; jeżeli nie miał descendentów ani ascendentów, majątek pozostały przechodził na skarb państwowy [208]). Obowiązek jednak wierności małżeńskiej inaczej traktowano po stronie męża, niż po stronie żony. Po stronie męża jedynie stosunki z osobą zamężną uważano za naruszenie wierności małżeńskiej, adulterium, stosunki zaś męża z kobietą niezamężną stanowiły zwykły występek niemoralny, stuprum; żona natomiast zawsze popełniała cudzołóstwo, niezależnie od tego, czy miały miejsce stosunki z mężczyzną żonatym, czy wolnym [209]).

---

199) D. 48, 5, 14, 5.

200) Mat. 5, 27—8.

201) Gal. 3, 28.

202) I Piotr 3, 7.

203) I Kor. 7, 4; Tym. 5, 14.

204) Ambrosius, De Abraham I, 4 (Migne, P. L., 14, 452) = c. 4 C. 32 q. 4; Innocent. I, Ep. ad Exsuperium, c. 4 (Migne, 20, 499 n.) = c. 23 C. 32 q. 5; Gregorius Nazian., Moralia, 21, 9 = c. 13 C. 32 q. 5; Chrysost., In Matth., Homil. 32 (Migne, 57, 377 n.) = c. 9 C. 32 q. 5; Homil. 19, in I Cor. (Migne, P. G., 61, 151—7); Hieron., Ad. Oceanum de morte Fabiolae, w c. 20 C. 32 q. 5; Augustin., De adult. coniug. II, 8 (Migne, 40, 474—6) = c. 4 C. 32 q. 6; św. Augustyn jest zdania, że mężczyźni powinni być za cudzołóstwo karani surowiej, niż kobiety.

205) C. 5, 17, 8, 2.

206) Nov. 117, 8, § 2.

207) Nov. 117, 9 § 5.

208) Nov. 134, 10.

209) Papin., D. 48, 5, 6; Modest., D. 48, 5, 34; 50, 16, 101.

Do skutków prawnych małżeństwa, dotyczących rodziców i dzieci, należy przedewszystkiem władza ojcowska, patria potestas. Prawo rzymskie nie zna władzy rodziców wogóle, lecz tylko władzę ojca. Matka pierwotnie w stosunku do swych dzieci żadnych praw rodzicielskich nie posiadała. Stosunki pomiędzy rodzicami i dziećmi normowano według jednostronnej, patrjarchalnej władzy ojca. Lecz, w okresie cesarstwa dawne stosunki pomiędzy matką i dziećmi zaczynają ulegać pewnym zmianom. Początek tych zmian datuje się od senatusconsultum Tertullianum [210]) z czasów Hadrjana i senatusconsultum Orphitianum [211]) z czasów Marka Aurelego, na mocy których matce udzielono cywilnego prawa dziedziczenia beztestamentowego po dzieciach i odwrotnie dzieciom po matce. Dalej, prawo nakłada na dzieci obowiązek utrzymania matki, podobnie jak ojca [212]) i w razie potrzeby sprawowania nad nią opieki [213]). Za Antoninów i Sewerów udzielono matce pewnych uprawnień, związanych z władzą, jak czuwanie nad sprawowaniem opieki przez opiekunów ustanowionych w testamencie ojcowskim nad dziećmi niedojrzałemi [214]). Uprawnienia te utorowały drogę do przyznania jej w czasach chrześcijańskich zdolności sprawowania opieki nad swemi dziećmi [215]), mimo zasady dawnej, umieszczonej w Kodeksie justynjańskim, że opieka stanowi virile munus i jest ultra sexum femineae infirmitatis [216]). W ten sposób matka zaczęła brać udział do pewnego stopnia w wykonywaniu praw ojcowskich. Patria potestas była władzą absolutną patrjarchalnego władcy domu. Pater familias posiadał pierwotnie w stosunku do swych dzieci nieograniczone prawo życia i śmierci, ius vitae ac necis, jak również prawo porzucenia ich, ius exponendi. Na schyłku rzeczypospolitej ius vitae ac necis ogranicza się do ius occidendi, dozwolonego w wypadkach przez prawo ściśle określonycch, później w okresie cesarstwa pogańskiego ulega jeszcze większym ograniczeniom, aż wreszcie w prawie cesarstwa chrześcijańskiego pater familias zostaje zupełnie pozbawiony prawa życia i śmierci w stosunku do swych dzieci: synobójstwo zostało zrównane z parricidium, a ojcu rodziny przysługiwała jedynie modica coercitio [217]). W okresie cesarstwa absolutnego pod wpływem pojęć chrześcijańskich zostaje zniesione również prawo porzucania swych dzieci [218]). Następnie, pater familias posiadał w stosunku do swych dzieci pra-

---

[210]) Ulp., Reg. 26, 8; Paul., Sent. 4, 9; Inst. 3, 3.

[211]) Ulp., Reg. 26, 7; Paul., Sent. 4, 10; Inst. 3, 4.

[212]) Ulp., D. 25, 3, 5, 2—6.

[213]) Ulp., D. 27, 10, 4: „Furiosae matris curatio ad filium pertinet".

[214]) Papin., D. 3, 5, 30 (31), 6; 23, 2, 62 pr.; 26, 2, 26 pr.; 26, 7, 5, 8.

[215]) Valent., Theod. i Arc. (390), C. 5, 35, 2.

[216]) Alex. (224), C. 5, 35, 1.

[217]) Liv. 1, 26; 2, 41, 10; 4, 29; 8, 7, 21; 39, 18, 6; Dion. 3, 32; 8, 79; Gell. 5, 19; Plut., Publ. 6; Cic., De finibus, 1, 7; De rep. 2, 35, 6; Dio Cass. 37, 16; Val. Max. 6, 1, 3; 6, 1, 6,; Papin., D. 37, 12, 5; Marc., D. 48, 9, 5; Ulp., D. 48, 8, 2; Papin., w Coll. 4, 8, 1; Tertull., Apolog., 9 (Migne, 1, 369); Ad nationes 1, 15 (Migne, 1, 651); Constant. (318—9) C. Th. 9, 15 1 = C. 9, 17, 1; Valent. i Valens (365), C. 9, 15, 1. Cornill, Contribution a l'étude de la patria potestas, w Nouv. rev. hist. de dr. fr. et étr., 21 (1897), 415—485; Willems, Coup d'oeil sur l'étendue de la puissance paternelle à Rome, w Musée belge, 3 (1899) 214—35, 282—97; Bonfante, Corso di dir. rom. I, 80 n.; Łapicki, Władza ojcowska w starożytnym Rzymie, Warszawa 1933, 22 n., 91 n., 140 n.

[218]) Val., Valens i Grat. (374), C. 8, 51 (52), 2; Iustin. (529), C. 8, 51 (52), 3; Nov. 153; Barnabas, Ep. 19 (Migne, 2, 777 n.); Iustin., Apol. I, 27, 29, (Migne, 6, 370, 374); Athenag., Legat. pro christ., c. 35 (Migne, 6, 967 n.); Tertull., Apolog., c. 9 (Migne, 1, 369); Minucius Felix, Octavius, c. 30 (Migne, 3, 347 n.); Lactant., Divin. instit. 6, 20 (Migne, 6, 611 n.); Augustin., De nuptiis et concub., I, 15 (Migne,

wo sprzedaży, ius vendendi, bądź do niewoli trans Tiberim, bądź wewnątrz państwa in mancipium. W prawie klasycznem sprzedaż dzieci jest dozwolona tylko w wypadku ostatecznej konieczności. To samo potwierdził jeszcze cesarz Konstantyn W. [219]). Wreszcie, w razie wyrządzenia przez dziecko komuś szkody, pater familias miał prawo wydania winnego poszkodowanemu w celu jej odrobienia, ius noxae dandi. W prawie justynjańskie noxae datio w zastosowaniu do dzieci już nie istnieje [220]). Dzięki powyższym ograniczeniom patria potestas nad dziećmi przy końcu rozwoju prawa rzymskiego straciła prawie zupełnie swoją surowość patrjarchalną, przestała być pełnem władztwem ojca nad dzieckiem, a stała się jedynie władzą wychowawczą i karcącą. Wśród czynników, które pomogły do polepszenia stanowiska prawnego dzieci, wielką rolę odegrało chrześcijaństwo [221]).

Dzieci urodzone poza małżeństwem prawnem są dziećmi nieślubnemi, filii illegitimi. Wśród dzieci nieślubnych wyodrębniano dzieci, zrodzone w konkubinacie, które dzięki swemu szczególnemu położeniu otrzymały nazwę liberi naturales [222]). W czasach chrześcijańskich wydano cały szereg rozporządzeń cesarskich, dotyczących dzieci urodzonych z konkubinatu [223]) i, co najważniejsze, dano im możność uzyskania uprawnienia, legitimatio. Udzielenie dzieciom naturalnym możności uzyskania legitymacji należy do tych środków chrześcijańskiej polityki socjalnej, zapomocą której starano się zbliżyć konkubinat do małżeństwa, aby tem łatwiej można go zamienić na małżeństwo i w ten sposób zupełnie go wyrugować [224]).

Dok. nast.

44, 423); Carcopino, Le droit romain d'exposition des enfants et Gnomon — de l'idiologue, w Mém. de la Soc. nat. des Antiqu. de France 77 (1928) 59—86; Baudrillart, Moeurs païennes et moeurs chrétiennes I, 149 n.; Bonfante, Corso I, 81 n.

[219]) Cic., De or. 1, 40; Pro Caec. 34; Dion. 2, 27; Plut., Nume 17; Gaius 1, 117—8; Paul., Sent. 5, 1, 1; Constant., C. Th. 5, 8, 1 — C. 4, 43, 2; Val., Theod. i Arc. (391), C. Th. 3, 3, 1. Bonfante, Il ius vendendi dei pater familias et la legge 2 Cod. 4, 43 di Costantino, w Studi in onore di Fadda, Napoli 1906, I, 113 n. = Scritti giur., 1926, I, 64 n.; Costa, La vendità e l'esposizione della prole nella legislazione di Costantino, w Memorie della R. Accad. delle scienze di Bologna, Sez. giur., IV, 1909—10; Łapicki, Władza ojcowska w starożytnym Rzymie 37 n., 114 n.

[220]) Liv. 7, 20, 7; Gaius 1, 141; 4, 75—6; Papin., w Coll. 2, 3, 1; Inst. 4, 8, 7. Girard, Les actions noxales, w Nouv. rev. hist. de dr. fr. et étr. 11 (1887) 409—49; 12 (1888) 31—58 = Melanges de droit rom. II, 1923; Biondo-Biondi, Actiones noxales, 1925, 292 n.; tenże, Problemi ed ipotesi in tema di actiones noxales, 1929; Lenel, Die Formeln der actiones noxales, w Zeitschr. d. Sav.-St., 47, 13 n.

[221]) Troplong, De l'influence du christianisme 88 n.; Puchta, Cursus der Institutionen[6] I, 546 n.; Van Wetter, Cours élém. de droit rom. 91; Chwostow, Istorja rimskago prawa, Moskwa 1910, 198 n.; Riccobono, Fasi e fattori dell'evoluzione del dir. rom., w Mélanges de dr. rom. dediés à Cornil II, 262; Cuq, Manuel des instit. jurid. des Romains[2] 8, 139 n.; Girard, Manuel[6] 140 n.; Bonfante, Corso I, 81 n.; Perozzi, Instituzioni[2] I, 424 n.

[222]) C. 5, 27; Iustin. (530), C. 5, 35, 3. Pasacal, De la condition de l'enfant naturel en droit romain. Paris 1889.

[223]) C. Th. 4, 6, 2—8; C. 5, 27, 2; 5, 27, 8; Nov. 18, 5; 89, 12.

[224]) Zachariae v. Lingenthal, Gesch. d. griech.-röm. R. 115 n.; Zhishman, Das Eherecht d. orient. Kirche 724 n.; Bonfante, Corso di dir. rom. I, 233 n.; Girard, Manuel élém. de dr. rom.[8] 71, 189.

Czyny niedozwolone (art. 134—167 Kodeksu Zobowiązań)

Jednem ze źródeł powstania zobowiązania, poza umową stron, są czyny niedozwolone (art. 1). Odpowiedzialność za własne czyny ma miejsce w trzech wypadkach, wymienionych w art. 134 — 136 Kod. Zob.

Art. 134 mówi bardzo lakonicznie, że „kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia". Czyn człowieka, powodujący zmianę istniejącego stanu rzeczy przez naruszenie równowagi tych stosunków i czynników, które utrzymują pewien istniejący w danym czasie stan rzeczy, może na skutek tej zmiany wywołać w stanie majątkowym innej osoby szkody i straty. Kiedy to ma miejsce jest kwestją faktu. Jednakże samo ustalenie związku przyczynowego między działaniem człowieka, a zmianą w świecie zewnętrznym, powodującą szkodę, nie obowiązuje jeszcze do jej naprawienia. Musi zaistnieć jeszcze wina, t. j. związek przyczynowości moralnej pomiędzy człowiekiem i jego czynem. Zachodzi to wtedy, gdy czyn podjęty jest wprost w zamiarze wyrządzenia szkody i w świadomości, iż szkoda ta musi lub może nastąpić, lub też wtedy, gdy wyrządzający szkodę, chociaż nie przewidywał skutków swojego czynu, lecz powinien był skutki te przewidzieć, lub nawet przewidywał, że skutek może nastąpić, lecz uważał, iż w konkretnym wypadku nie nastąpi.

Narówni z działaniem musimy postawić i zaniechanie działania, o ile obowiązek działania wynikał z ustawy, a szkoda powstała na skutek biernego zachowania się osoby, obowiązanej do działania i świadomej tego, że szkoda może nastąpić. O ile obowiązek działania wynika z umowy, regulują to przepisy o niewykonaniu zobowiązań. Z zestawienia art. 134 i 135 widzimy, że każde działanie sprzeczne z pojęciami dobrej wiary i dobrych obyczajów, choćby nawet dozwolone przez prawo, nakłada obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody, zaniechanie zaś działania w tychże wypadkach, o ile ustawa nie nakłada obowiązku działania, nie może pociągnąć za sobą obowiązku odszkodowania.

W zasadzie, o ile przysługuje ulegalizowane przez prawo uprawnienie do działania, niema obowiązku odszkodowania, chociażby działanie było dokonane ze świadomością, iż szkoda musi powstać. Jednakże wykonanie prawa skończy się tam, gdzie zaczyna się jego nadużycie; kto więc, wykonywając swoje prawo, rozmyślnie lub przez niedbalstwo wykroczył po za granice, zakreślone przez dobrą wiarę lub przez cel, ze względu na który prawo to służyło — winien wynagrodzić wyrządzoną szkodę (art. 135).

Trzeci wypadek odpowiedzialności zachodzi wtedy, gdy ktoś, chociaż swoim bezpośrednim czynem nie wywołuje szkody, lecz świadomie innego do wyrządzenia szkody skłania, jest mu pomocnym, lub ze szkody tej korzysta (art. 136).

Solidarna odpowiedzialność za szkodę zachodzi w dwóch wypadkach: 1) jeżeli szkodę wyrządziło kilka osób (art. 137), można jednak udowodnić, kto, w jakim stopniu wyrządził szkodę, to wtedy odpowiada każda osoba tylko w granicach wyrządzonej przez siebie szkody i 2) gdy za szkodę odpowiada bezpośredni sprawca i osoba, za której czyny on ponosi odpowiedzialność (art. 146). W stosunku pomiędzy sobą osoby solidarnie odpowiedzialne mogą żądać sądownie rozrachunku w zależności od stopnia winy i okoliczności sprawy (art. 137 § 2 i 147).

Kod. Zob. podaje szereg wypadków wyłączenia odpowiedzialności za własne czyny; nie przyjął tej zasady co kodeks niemiecki, iż odpowiedzialność cywilna jest wykluczona w tych wypadkach, w których byłaby wykluczona odpowiedzialność karna, — widzimy tu wpływ pojęć, przeniesionych z prawa karnego do kodeksu cywilnego. Tak więc odpowiedzialność cywilna wykluczona jest ze względu na pewien stan psychiczny sprawy (niedorozwój, choroba, zakłócenie czynności psychicznej) — art. 138 § 1; przepis ten jest identyczny z art. 17 § 1 K. K. Tak samo art. 139 K. Z. o obronie koniecznej jest identyczny z art. 21 § 1 K. K. W obu tych wypadkach odpowiedzialność nie ma miejsca, względem nich więc możemy posługiwać się odpowiednio ujęciem zarówno naukowem, jak i orzecznictwem co do tych identycznych pojęć. Niema również odpowiedzialności za uszkodzenie cudzej rzeczy, zabicie lub zranienie zwięrzęcia, celem odwrócenia od siebie lub od innych bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego od tej rzeczy lub zwierzęcia, o ile niebezpieczeństwo nie było wywołane przez samego sprawcę szkody (art. 140). Przepis ten odzwierciadla tę samą myśl, co i art. 22 K. K. Art. 140 K. Z. chroni tylko osobę, więc ma węższy zakres, niż art. 138 K. Z. i ma zastosowanie oczywiście wtedy, gdy zwierzę lub przedmiot, od których grozi szkoda, nie są narzędziem człowieka przy bezprawnym zamachu (art. 138).

Posiadacz gruntu może zająć cudze zwierzę, wyrządzające mu na gruncie szkodę, celem zabezpieczenia naprawienia szkody (art. 141). W praktyce przepis ten wywołać musi szereg zagadnień. Art. 148 wyklucza w pewnych wypadkach odpowiedzialność za zwierzę. Zwierzę, jako takie, nie jest odpowiedzialne za szkodę, — odpowiada za nie właściciel. Art. 141 daje prawo zajęcia zwierzęcia, celem uzyskania ustawowego prawa zastawu dla zabezpieczenia odszkodowania, oraz kosztów żywienia i utrzymywania zajętego zwierzęcia (art. 142 § 2). Prawo zastawu, czy to ustawowe, czy umowne nie jest prawem samoistnem, a jest zależne od istnienia zobowiązania głównego, niema osoby dłużnika, niema długu, nie może być zastawu, gdyż nie może on być zrealizowany. Zajęcie zwierzęcia może nastąpić wtedy, gdy jest już wyrządzona szkoda lub bezpośrednio po jej wyrządzeniu lecz nie może nastąpić po upływie dłuższego czasu np. w kilka lub kilkanaście miesięcy po szkodzie, co widzać ze stylizacji art. 140. Poszkodowany w chwili zajęcia nie może wiedzieć, czy właściciel zwierzęcia będzie za nie odpowiedzialny. O ileby właściciel nie był odpowiedzialny za zwierzę, to poszkodowany nie mógłby zwierzęcia tego zająć, bo byłby odpowiedzialny za szkody np. za utratę zarobku właściciela zwierzęcia. Widzimy więc, że przepis art. 141 jest warunkowy, uzależniony od tego, czy art. 148 będzie miał zastosowanie. Łagodzi tę kolizję art. 149, mówiący o odpowiedzialności za zwierzę częściowo lub całkowicie ze względów słuszności, jako wyjątek od wypadku przewidzianego w art. 148.

Oprócz odpowiedzialności za własne czyny Kod. Zob. przewiduje wyjątkową odpowiedzialność za czyny osób trzecich w trzech ściśle określonych wypadkach: 1) dotyczy to przedewszystkiem osób, które osobiście nie odpowiadają za swoje czyny z powodu wieku, stanu psychicznego lub cielesnego, ale wtedy tylko, gdy istnieje obowiązek nadzoru z umowy lub ustawy (art. 142). Odpowiedzialność jest regułą, w drodze wyjątku jednak może być uchylona, o ile nadzór był należyty i nie było ani winy, ani niedbalstwa przy jego wykonywaniu, lub gdyby szkoda sama przez się musiała nastąpić np. nie byłoby odpowiedzialności za wybitą szybę, o ile bezpośrednio potem, przed jej wstawieniem przez poszkodowanego cały dom został zniszczony przez jakiś wypadek żywiołowy. Uważam, że odpowiedzial-

ność za osoby, będące pod nadzorem, istnieje tylko wtedy, gdy osobie tej winy w konkretnym wypadku przypisać nie można; np. odpowiedzialność za nieletnich nie jest uzależniona od tego, że są oni nieletni, i że trwa obowiązek nadzoru; należy przytem zauważyć, że gdy np. nieletni został skazany wyrokiem karnym za czyn powodujący szkodę i uznany za winnego tego czynu — to w związku z art. 7 K. P. C. sam nieletni odpowiada za wyrządzoną szkodę, w innych zaś wypadkach odpowiedzialność uzależniona jest od stanu rozwoju umysłowego, rozeznania i t. p. nieletniego. Odpowiada się za osoby, którym się powierza wykonywanie pewnych czynności (art. 144 K. K.), przyczem wina w wyborze osoby domniemywa się. Odpowiedzialność może być wykluczona, o ile się udowodni brak winy w wyborze osoby, lub gdy posługiwano się osobą, przedsiębiorstwem lub zakładem, trudniącymi się tego rodzaju czynnościami zawodowo. Jednakże poszkodowany mógłby udowodnić winę w wyborze osoby, o ileby stwierdził, że posługujący się temi osobami, zakładem lub przedsiębiorstwem wiedział, że w rzeczywistości nie są one zdolne do należytego wykonania pracy, którą im powierzono i na skutek której powstała szkoda. Odpowiada się za szkodę, wyrządzoną z winy podwładnego, któremu się powierza wykonywanie pewnej czynności (art. 145). Ponieważ zachodzi tu pewien trwały stosunek i pewna zależność podwładnego, obojętnem jest więc, czy była wina w wyborze osoby lub nie, bo odpowiedzialności wykluczyć nie można.

Kod. Zob. nie uregulował specjalnie ani odpowiedzialności państwa, ani osób prawnych, należy więc stosować ogólne jego przepisy, posługując się dotychczasowem orzecznictwem w tych sprawach, co do ogólnych zasad odpowiedzialności (np. kiedy w zasadzie państwo odpowiada za szkody, jak należy rozgraniczyć działalność polityczną i gospodarczą państwa i t. p.), których to zagadnień nie regulował również i Kodeks Napoleona. Odpowiedzialność osób prawnych łączy się z pojęciem jej istoty, rozciągłością i zdolnością do działań prawnych, a więc z kwestjami, które mają być uregulowane w części ogólnej kodeksu cywilnego (tak jak w prawie niemieckiem).

Kod. Zob. przewiduje odpowiedzialność za zwierzę właściciela, lub osoby, która się nim posługuje, oczywiście niezależnie od właściciela. Odpowiedzialność trwa niezależnie od tego, czy zwierzę było pod nadzorem, zbłąkało się lub uciekło, chybaby udowodniono, że żadnej winy w posługiwaniu się lub w nadzorze nie było (art. 148). Oczywiście odpowiada się i za winę osób, wymienionych w art. 142 — 147. Odpowiedzialność za przedmioty ograniczona jest do ściśle określonych wypadków, poza któremi odpowiedzialność określa się według zasad ogólnych t. j. przy istnieniu winy w działaniu, zaniechaniu lub nadużyciu prawa. Odpowiada za szkody, wywołane wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem czegoś z pomieszczenia (art. 150) ten, kto zajmuje pomieszczenie; odpowiada za szkodę, wyrządzoną przez zawalenie się budynku lub jego części (art. 151) — posiadacz; kto jest posiadaczem, mówi prawo rzeczowe, K. Z. nie wyjaśnia, jaki to posiadacz — właściciel i posiadacz bezpośredni, właściciel jako posiadacz pośredni, posiadacz prekaryjny, posiadacz bez tytuły via facti. Za szkody, powstałe w związku z używaniem sił przyrody w przedsiębiorstwach i zakładach (art. 152) i przy używaniu mechanicznych środków komunikacji (art. 153) — odpowiada właściciel przedsiębiorstwa lub osoba, prowadząca go na własny rachunek (w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej odpowiedzialność była solidarna), analogicznie do wypadku w art. 153, z tem uzupełnieniem, że odpowiada samoistnie i ten, kto bezprawnie zawładnął środkiem komunikacyjnym.

Odpowiedzialność za rzeczy zbliżona jest do odpowiedzialności objektywnej, potrzeba zatem tylko ustalić związek przyczynowy pomiędzy szkodą, a „działaniem rzeczy" (fait de la Mose); od odpowiedzialności nie można się zwalniać przez dowód, iż nie zachodzi żadna wina, lub że nie jest znana przyczyna, dzięki której rzecz wyrządziła szkodę. Prawo uważa, że ten, kto rzecz używa, winien zapobiec szkodzie. Wyjątkowo tylko można się uchylić od odpowiedzialności. W wypadku art. 150 należy udowodnić, iż szkoda powstała na skutek siły wyższej, winy poszkodowanego, lub osób trzecich, za które się nie odpowiada, i że działaniu, powodującemu szkodę, nie można było zapobiec. W wypadku art. 152 i 153 jest łatwiejsze uchylenie się od odpowiedzialności w porównaniu z art. 150, gdyż, wymieniając te same warunki, kodeks nie mówi o potrzebie udowodnienia, że nie można było zapobiec działaniu osoby trzeciej, powodującej szkodę. Natomiast w myśl zasad ogólnych ponosi się odpowiedzialność przy używaniu sił przyrody dla doświadczeń, rozrywki i t. p., oraz w wypadku zderzenia środków komunikacyjnych (art. 154 § 1) i względem osób, które się przewozi z grzeczności (art. 155 § 2).

Art. 151 jest niejasny i niesłuszny. Posiadacz budynku może się uchylić od odpowiedzialności za szkodę, wyrządzoną przez zawalenie się budynku lub jego części, gdy udowodni, że wypadek nastąpił na skutek jakiejś postronnej przyczyny, że budynek był należycie utrzymywany i żadnych wad w jego budowie nie było. Przepis ten byłby słuszny tylko w stosunku do właściciela, lub osoby, mającej prawo rzeczowe do budynku lub obowiązanej do jego utrzymania; natomiast w stosunku do posiadacza prekaryjnego, nie mającego samoistnych praw do budynku, nie mającego żadnego wpływu na jego utrzymanie, a szczególnie w stosunku do dzierżawcy, który w myśl art. 373, obowiązany jest tylko do drobnych napraw — przepis ten jest za surowy. Słusznem byłoby interpretować pojęcie posiadacza zgodnie z art. 837 — 838 kodeksu niemieckiego (właściciel, podejmujący się za właściciela lub obowiązany do utrzymywania budynku).

Należy omówić, jak należy wynagrodzić szkodę, za którą się odpowiada. Szereg następstw, które wywołał czyn własny człowieka, osób, zwierząt i przedmiotów, za które się odpowiada, jest nieskończony i trudny do ustalenia, gdyż jedna zmiana może wywołać inne, które w świecie zewnętrznym mogą wywołać szereg szkód. Określić tę szkodę, za którą się odpowiada,, można jednym z trzech sposobów: albo się odpowiada ze wszelkie straty przewidziane i nieprzewidziane, które w następstwie czynu komukolwiek zostały wyrządzone i jedynie jakiś czyn obcy lub zdarzenie wypadkowe może przerwać ten łańcuch skutków, a więc i odpowiedzialności, albo odpowiada się tylko za te następstwa, które odpowiedzialny za szkodę przewidział lub mógł przewidzieć, albo odpowiada się za skutki objektywnie możliwe, czyli te, które można normalnie przewidzieć. K. Z. przyjął w zasadzie ten ostatni sposób określenia szkody, uznając, że odszkodowanie winno być równoważnikiem poniesionej szkody natury materjalnej (art. 157 § 1); zadośćuczynienie za krzywdę moralną może mieć miejsce tylko w wypadkach wyraźnie przewidzianych przez ustawę, np. w wypadku art. 165 i 166. Większy lub mniejszy stopień winy i naprężenia złej woli jest obojętny. Odszkodowanie obejmuje stratę, jaką poszkodowany poniósł, i korzyści, których mógł się spodziewać (art. 157 § 1), oczywiście za okres czasu nie dłuższy od dnia wynagrodzenia szkody. Sąd określa odszkodowanie według swobodnego uznania, uwzględniając całokształt okoliczności sprawy (art. 158 § 2), jednakże wartość rzeczy ustala się według cen rynkowych (art. 160), zaś następstwa czynu są brane pod uwagę tylko

normalne, zwykłe (art. 157 § 2). Zamiast odszkodowania można żądać przywrócenia rzeczy do poprzedniego stanu (art. 159).

Kod. Zob. przewiduje wyjątki od zasady normalnego wynagrodzenia za zwykłą szkodę. Odszkodowanie nie obejmuje całkowitej wysokości szkody w trzech wypadkach: 1) art. 158 § 2, jeżeli sam poszkodowany przyczynił się do wywołania szkody, — odszkodowanie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu, 2) art. 143, — jeżeli szkoda została wyrządzona przez osoby, które z powodu wieku, stanu psychicznego lub cielesnego nie odpowiadają za szkodę — nie można uzyskać odszkodowania od osób obowiązanych do nadzoru, oraz 3) gdy właściciel zwierzęcia lub osoba nim się posługująca nie jest odpowiedzialna za szkodę wyrządzoną przez zwierzę, — to sąd może, stosownie do okoliczności i ze względów słuszności, mając szczególnie na uwadze stan majątkowy poszkodowanego, nieodpowiedzialnego normalnie sprawcy szkody, lub osób odpowiedzialnych za zwierzę, — nałożyć na nich obowiązek całkowitego lub częściowego odszkodowania, lecz może również i oddalić żądanie odszkodowania. Wysokość odszkodowania może w razie złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa osoby obowiązanej do odszkodowania przewyższyć normalną, rynkową wartość rzeczy (art. 160); w tym wypadku należy brać pod uwagę szczególną wartość rzeczy dla poszkodowanego, czyli wartość mniej lub więcej względną.

Kod. Zob. podaje szereg środków, mających na celu zapobieżenie szkodzie lub ułatwienie dochodzenia odszkodowania. Są to przepisy art. 151 § 2 (osoba, której grozi szkoda w wypadku zawalenia się budynku lub innego urządzenia, o ile posiadacz gruntu na jej wezwanie nie podejmuje środków zaradczych celem odwrócenia niebezpieczeństwa — może w drodze procesu sądowego uzyskać upoważnienie do przedsięwzięcia tych środków na koszt posiadacza), art. 141 (prawo zajęcia zwierzęcia wyrządzającego na gruncie szkodę), art. 161 § 3 (prawo do renty tymczasowej, gdy szkoda nie da się jeszcze określić), art. 163 § 1 (prawo do zabezpieczenia renty na majątku dłużnika), art. 161 § 1 (poszkodowany na zdrowiu i ciele może żądać zgóry wyłożenia sumy niezbędnej na leczenie).

Kod. Zob. podaje szczegółowe przepisy o odszkodowaniu za uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, za pozbawienie życia, lub wolności i obrazę czci. Nie wdając się w szczegółową analizę tych przepisów, podkreślę tylko niektóre bardziej charakterystyczne normy. Wypadki te, oraz niektóre czyny nierządne, wymienione są w art. 165, który oprócz zwykłego odszkodowania daje prawo do żądania zadośćuczynienia w postaci stosownej sumy pieniężnej za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną. Są to przeważnie wypadki przewidziane również w Kodeksie Karnym.

Prawo do zadośćuczynienia przechodzi na spadkobierców z pewnemi ograniczeniami: musi ono być przyznane za życia poszkodowanego umownie lub na podstawie prawomocnego wyroku, lub też musi być wytoczone powództwo za życia poszkodowanego. Jednakże w wypadku z art. 165 § 2 (czyny nierządne) wyrok musi się uprawomocnić przed śmiercią poszkodowanego, a więc wówczas spadkobiercy nie będą mieli zdolności procesowej i wszczęta sprawa musi być umorzona.

W wypadku uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia oprócz kosztów leczenia i innych może być przyznana poszkodowanemu odpowiednia renta, która może ulegać kapitalizacji (art. 162 — 164). W wypadku śmierci poszkodowanego wskutek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, najbliżsi członkowie rodziny mogą żądać z mocy własnego prawa przyznania im zadośćuczynienia za krzywdę moralną (art. 166); ten zaś, kto poniósł koszta leczenia i pogrzebu zmarłego może żądać od sprawcy śmierci zwrotu poniesionych kosztów (art. 162 § 1), ponadto osoby, którym służyło prawo

alimentarne w stosunku do zmarłego mogą żądać stosownych alimentów (art. 162 § 1 i 2), ze względów zaś słuszności, przy uwzględnieniu stosunków majątkowych stron, może być, lecz nie musi być, przyznana renta i tym osobom, którym zmarły dobrowolnie dostarczał środków utrzymania (art. 162 § 3). W wypadku zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną (art. 165 i 166) osoby uprawnione do otrzymania zadośćuczynienia mogą zamiast siebie wskazać instytucję, która będzie uprawniona do dochodzenia należności we własnem imieniu.

Przedawnienie dochodzenia roszczeń z czynów niedozwolonych jest trzechletnie, licząc od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do odszkodowania, w każdym bądź razie przedawnienie następuje z upływem lat 20 od dnia spełnienia czynu wyrządzającego szkodę oraz w wypadku, gdy czyn ten jest zbrodnią lub występkiem (art. 283).

WŁADYSŁAW POL.

Wpisy w postępowaniu nakazowem

Na podstawie art. 24 p. 2 Przepisów o kosztach sądowych od powództwa w trybie postępowania nakazowego pobiera się połowę wpisu. Przepis ten nie budzi żadnych specjalnych wątpliwości i dla uiszczenia wpisu będą miały zastosowanie odpowiednie zasady ogólne, normujące pobieranie wpisu od powództw (art. 1 — 16, 19, 20, 21, 22 p. o k. s.). Po wniesieniu przez pozwanego zarzutów powód powinien uiścić dodatkowo drugą połowę wpisu (art. 24 cz. II p. o k. s.). O uiszczenie drugiej połowy wpisu przewodniczący wzywa powoda, udzielając temu ostatniemu tygodniowy termin, licząc od dnia doręczenia wezwania (art. 141 K. P. C. 9, II i 24 cz. III p. o k. s.). Z wyraźnego brzmienia § 46 regulaminu cywilnego (Rozp. Min. Spraw. z dn. 15.XII.32 Dz. Ust. poz. 941/32) wynika, iż wezwanie powoda do uzupełnienia wpisu nie może być połączone z jednoczesnem doręczeniem powodowi odpisu pisma obejmującego zarzuty, wskazanego w art. 464 § 3 K. P. C.

Wydaje mi się, że § 46 reg. cyw. idzie zadaleko. Można bowiem wyobrazić sobie bez potrzeby skomplikowanego rozumowania, że treść zarzutów może być tego rodzaju, iż powód nabierze przekonania o niesłuszności swego żądania a zatem zbędnem dla niego stanie się ponoszenie dodatkowych kosztów sądowych. Wprawdzie za ścisłem stosowaniem powołanego § 46 przemawia i § 3 art. 464 K. P. C., polecając zarządzenie doręczenia odpisu zarzutów z jednoczesnem wyznaczeniem terminu rozprawy. Artykuł ten jednak nie nosi charakteru tak bezwzględnie obowiązującego, aby jego praktyczne stosowanie nie mogło pójść w kierunku wcześniejszego od wyznaczenia rozprawy doręczenia zarzutów powodowi, zwłaszcza jeśli uwzględnić wielką doniosłość jaknajszybszego zaznajomienia się powoda z zarzutami (podniesienie kwestji przyjęcia zarzutów, przygotowanie dowodów do rozprawy i in.). Dla równoczesnego z wezwaniem płatniczem doręczenia odpisu zarzutów nie stanowi przeszkody art. 9 p. o k. s. jako odnoszący się do wypadku, gdy wnoszący pismo jest obowiązany je opłacić, co niema miejsca przy zarzutach.

Zagadnienie to wypływa z ubocznych w odniesieniu do wpisów rozważań, istotnem natomiast zagadnieniem jest od czego zależy wysokość drugiej połowy wpisu, czy od wartości przedmiotu sporu, podniesionego w zarzutach, czy też stanowi ona rzeczywistą drugą połowę wpisu w tej wysokości jak pierwotnie uiszczona. Zwolennicy ostatniego poglądu wska-

zują na to, że zarzuty nie zostały wymienione w art. 29 p. o k. s., uzależniającym wysokość wpisu od wartości przedmiotu zaskarżenia, objętego pismem odwoławczem, pozostaje więc tylko zasada cz. II art. 24 p. o k. s.

Zastanówmy się czy słuszne jest takie uzasadnienie i czy są podstawy dla obliczania drugiej połowy wpisu od wartości przedmiotu spornego, powstałego po wniesieniu zarzutów. Art. 29 p. o k. s. używa wyrażenia przedmiot zaskarżenia (termin ten zresztą znany jest i K. P. C. — art. 425 § 1). Słowa „przedmiot zaskarżenia" są mojem zdaniem synonimem słów „przedmiot sporu", a zastąpienie wyrazu „sporu" wyrażem „zaskarżenia" ma na celu jedynie podkreślenie, iż pierwotny przedmiot sporu mógł ulec zmianom na skutek wniesienia pisma odwoławczego. Brak jest zatem różnic w materjalnem znaczeniu tych pojęć, bowiem oba określenia obejmują roszczenie, sporne w danym momencie procesu między stronami.

Otóż art. 20 cz. I p. o k. s. podaje, iż wartość „przedmiotu sporu" oznacza się według Kodeksu Postępowania Cywilnego. Rozdział I tytułu V K. P. C., zawierający postępowanie nakazowe, nie posiada odrębnego przepisu dla ustalania wartości przedmiotu sporu w postępowaniu nakazowem. Zgodnie przeto z art. 467 K. P. C. mają w tym przedmiocie zastosowanie ogólne zasady K. P. C., który zawiera jednakowe normy dla obliczania wartości przedmiotu sporu niezależnie od rodzaju pisma procesowego. Z pominięcia przeto w wyliczeniach art. 29 p. o k. s. zarzutów nie może wypływać wniosek, aby co do nich istniały inne sposoby obliczania wartości przedmiotu sporu, skoro takiego rozróżnienia brak jest w K. P. C. a przepisy o kosztach sądowych są rozwinięciem K. P. C. i muszą pozostawać w zgodzie z jego założeniami. Gdyby nawet przyjąć, że p. o k. s. jako lex specialis, muszą być interpretowane wyłącznie w zakresie norm przez siebie ustanowionych, to i tak okaże się, że niewymienienie w art. 29 p. o k. s. zarzutów w postępowaniu nakazowem nie posiada takiego znaczenia, aby wpis, opłacany na skutek wniesienia tych zarzutów, był bez związku z wartością przedmiotu sporu, powstałą po wniesieniu zarzutów. W części bowiem ogólnej przepisów o kosztach sądowych znajduje się art. 8, którego cz. II brzmi: „pisma lub wnioski, dotyczące części przedmiotu sprawy, podlegają opłacie tylko w stosunku do wartości tej części".

W postępowaniu nakazowem zarzuty mogą obejmować część, żądanych w pozwie roszczeń, i wyrok, jaki zapadnie na skutek wniesionych zarzutów, może dotyczyć części nakazu (art. 465 K. P. C.). Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w postępowaniu upominawczem, w którym, jeśli sprzeciw dotyczy choćby części roszczenia lub jednego z pozwanych, nakaz traci moc (art. 473 § I K. P. C.); w postępowaniu tem sprzeciw powoduje stan sprawy taki sam, jakby z pozwem wystąpiono na zwykłej drodze procesowej a nakaz uważa się za nie istniejący (pomijam § 2 art. 473 K. P. C., jako wyjątek od reguły); w postępowaniu natomiast nakazowem spór może objąć tylko część nakazu i wyrok orzeknie tylko co do mocy tej części nakazu. Zestawienie więc tych dwu postępowań, chociaż jednakowo traktowanych przez art. 24 p. o k. s., przemawia na korzyść uzależnienia wysokości drugiej połowy wpisu od wartości przedmiotu sporu w zarzutach, w postępowaniu nakazowem.

Z podanego niżej przykładu wziętego z praktyki sądowej oczywistem będzie, że poruszane zagadnienie ma dużą praktyczną doniosłość i że system ustalania wpisu, niezależny od wartości przedmiotu sporu w zarzutach prowadziłby do sprzecznych z zasadami słuszności wyników. Na-

kaz wydano na sumę 40.000 zł., w zarzutach pozwany żąda uchylenia nakazu tylko co do 1000 zł. Wpis od pozwu wyniósł 500 zł., gdyby drugą połowę wpisu pobrać w tejże wysokości wyniósłby on 50% wartości spornego roszczenia. Następstwem takiego stosowania przep. o koszt. sąd. byłoby odstraszenie ludności od postępowania nakazowego, które przecież po to zostało wprowadzone aby ułatwić m. in. przez mniejsze koszta sądowe dochodzenie swych praw.

Możnaby twierdzić, że jeśli zarzuty są niesłuszne, to przecież pozwany poniesie te wygórowane koszta sądowe. Czy wytrzymywałoby jednak jakąkolwiek krytykę obciążanie pozwanemi kosztami procesu, przenoszącemi jak w przytoczonym przykładzie 50% przedmiotu sporu, gdyż doszłyby jeszcze inne koszta sądowe i wynagrodzenie adwokata; a zresztą obciążenie to miałoby miejsce tylko w postępowaniu nakazowem; na zwykłej bowiem drodze procesowej, gdyby pozwany odwołał się od wyroku, zasądzającego 40.000 zł., odnośnie 1000 zł., i ostatecznie przegrał ten tysiąc złotych, to niemożliwemby było zasądzenie od pozwanego większych kosztów procesu niźli od 1000 zł., podczas gdy w postępowaniu nakazowem koszta te objęły dodatkowy wpis również od niespornych 39.000 zł., na zasadzie zaś art. 466 i 467 K. P. C. do kosztów przy zarzutach mają zastosowanie ogólne zasady K. P. C.

Dlatego też słusznym jedynie będzie pogląd, że po wniesieniu zarzutów powód ma uiścić drugą połowę wpisu, obliczoną wyłącznie od spornego na skutek zarzutów roszczenia. Wyniosłaby ona w podanym wyżej przykładzie 12 i ½ zł. (1,25% od tysiąca złotych). Od apelacji, skargi kasacyjnej, zażalenia, skargi o wznowienie (wyrok zaoczny w postępowaniu nakazowem nie może zapaść, por. Litauera uw. pod art. 467 K. P. C.) wpisy pobrane będą stosownie do art. 29 p. o k. s.

W pewnych wypadkach, unormowanych przez art. 31, 32 i 33 p. o k. s. wpis może być zwrócony w całości względnie w połowie lub zaliczony. Jeśli chodzi o treść art. 31 i 32 p. 1 i 2 będą miały zastosowanie takie same zasady dla powództw w trybie postępowania nakazowego jak dla zwykłych pozwów, a to na podstawie choćby art. 467 K. P. C. Sprawa zwrotu wpisu komplikuje się dopiero przy art. 32 p. 4 i 33 p. o k. s. o ile chodzi o to, co rozumieć należy pod całym względnie połową wpisu w związku ze zwrotem lub cofnięciem zarzutów albo zawarciem ugody w I instancji.

W razie cofnięcia zarzutów tak przed doręczeniem jak i po doręczeniu odpisu ich powodowi nakaz pozostaje w mocy (art. 466 K. P. C.), a zatem połowę wpisu uiszczoną od pozwu należy uznać za niewzruszalną, gdyż z charakteru tej połowy wpisu wypływa, że jest ona specjalną opłatą sądową za uzyskanie nakazu i jako taka właśnie zostaje uwzględniona w kosztach procesu, zasądzonych w nakazie (art. 462 § 2 K. P. C.), który w całości pozostaje w mocy. Nie przeczy temu zdanie drugie art. 466 K. P. C., gdyż ma ono na myśli dodatkowe koszta, nieobjęte nakazem, co widać z § 2 art. 215 K. P. C., powołanego przez art. 466 K. P. C. Zwrotowi więc podlegać ma po cofnięciu zarzutów w tym wypadku, gdy przepisy o kosztach sądowych mówią o całym wpisie — połowa wpisu, a gdy polecają zwrot połowy wpisu — jedna czwarta wpisu. To samo dotyczy zwrotu zarzutów bez wniosku.

Jeśli przy zawarciu ugody nakaz pozostanie w mocy, będą miały zastosowanie zasady poprzednio podane, gdyż stan rzeczy jest identyczny. W razie uchylenia nakazu i zastąpienia go osnową ugody wpisaną do protokółu (art. 239 K. P. C.), zwrotowi będzie podlegała połowa wpisu obliczona w zależności od całkowicie uiszczonego wpisu: np. pozew

w postępowaniu nakazowem opiewał na 8000 zł., zarzuty wniesiono od 2000 zł., całkowity wpis uiszczono więc od 2000 zł., zgodnie z rozważaniami części drugiej niniejszego artykułu, zwrot zatem wpisu obejmie 25 zł. Takie rozstrzygnięcie wydaje się jedynie słuszne, inna bowiem interpretacja wprowadziłaby do zwrotu więcej niż połowy wpisu co byłoby niezgodne z przepisami o kosztach sądowych.

WACŁAW BLUTSTEIN.

Wina nieumyślna w sprawach karno-skarbowych

Jest pewna różnica między wykładnią winy nieumyślnej, jako terminu prawnego, a jej sensem ogólnym. W tem ostatniem znaczeniu jest ona równoznaczna z nieostrożnością, wyrażającą się w lekceważeniu stanu faktycznego, który ukrywa lub może ukrywać w sobie pewne niebezpieczeństwo. W związku z tem określeniem lekceważenie może posiadać charakter pozytywny lub negatywny. Wyjaśnimy to na przykładzie. Na przejeździe kolejowym postawiono znak, zabraniający przejazdu; jeżeli ktoś, licząc na to, że uda mu się przejechać przed nadejściem pociągu, zlekceważy znak i wjedzie na tor, wywołując katastrofę, to będzie tu miała miejsce wina nieumyślna o charakterze pozytywnym. Dajmy teraz na to, że znaku niema, bo go przed chwilą wiatr wywrócił i przejeżdżający ma wolny przejazd. Człowiek ostrożny na wszelki wypadek spojrzy wzdłuż toru w obie strony i posłucha, czy nie widać lub nie słychać nadchodzącego pociągu. Człowiek mniej ostrożny zawierzy brakowi znaku, zlekceważy niebezpieczeństwo, istniejące w mniejszym stopniu, wjedzie na tor i tem sprowadzi nieszczęście. Będzie tu miał miejsce wypadek winy nieumyślnej o charakterze negatywnym, ale — trzeba się zastrzec — tylko w znaczeniu ogólnem, a nie prawnem. Kodeks Karny ani Prawo o Wykroczeniach takiej winy nie uznają. Dla nich nie będzie to ani przestępstwo, ani wykroczenie, tylko niekaralny nieszczęśliwy wypadek, nieszczęśliwy zbieg okoliczności.

Ustawa Karna Skarbowa w swojej ogólnej części odbiega nieco od wzorów ogólnej części Kodeksu Karnego. Powstaje pytanie w związku z art. 49 § 2 U. K. S., czyby tu nie należało wprowadzić karalności winy nieumyślnej negatywnej. Art. 49 § 2 brzmi: „W wypadku, jeżeli niezgodne z rzeczywistością zadeklarowanie przedmiotu nastąpiło bez ustalenia winy deklarującego, orzeka się karę pieniężną w wysokości od 20 do 2.000 złotych". Tego paragrafu ani podobnego mu nie było w U. K. S. z r. 1926, a zjawił się on dopiero przy znowelizowaniu tej ustawy w 1932 r. Geneza jego jest następująca. W interesie sprowadzających towar z zagranicy było i jest, ażeby zapłacić jaknajmniejsze cło, co znowu zależy od istoty towaru, podlegającego odprawie celnej. Nazwiemy ich deklarantami, gdyż jest obojętnem, czy sami deklarują, czy też kto inny na ich polecenie. W praktyce okazało się, że towary przychodziły z zagranicy bardzo, ale to bardzo często pod taką nazwą, że powinny były być oclone pod niższą pozycją taryfy, niż należało: np. określa się towar jako bawełniany, a w towarze znajdują się oprócz bawełny inne nitki, wełniane, jedwabne, srebrne, złote i in.; czyni to znaczną różnicę w stopie stawki celnej; towar jednak w fakturze figuruje tylko jako bawełniany. Deklarent tłumaczy się, że zamówił towar bawełniany i nie wiedział, że w materji oprócz bawełny są również inne nitki; nie wiedział, pomimo że specjalnie handluje danym towarem i sprowadza go w ciągu

całego szeregu lat z zagranicy, a szczególnie nie wiedział, gdy przez ten czas władze celne nie zdołały zorjentować się w sprowadzonej treści towaru i przepuszczały go z powodu nieświadomości po niższej niewłaściwie stopie. Tak dziwny zbieg w redagowaniu faktur zagranicznych — z korzyścią deklaranta a szkodą Skarbu — zwracał uwagę sądów w każdej prawie podobnej sprawie, a to tem bardziej, że faktur sporządzonych na szkodę klijenta i na korzyść Skarbu zupełnie się nie spotykało. Podałem tu wypadek jeszcze stosunkowo dosyć prosty i łatwy, ale zdarzają się dość skomplikowane tak, że władzom celnym trudno jest pomimo dokonywanej rewizji towaru, wykryć niewłaściwą deklarację celną. Jest tu oczywiście wina deklaranta. Umyślnego charakteru tej winy, t. j. umowy między importerem i eksporterem zagranicznym dowieść nie można, może jej niema, ale w każdym razie zdawałoby się, jeżeli niema winy umyślnej, to jest tu być może wina nieumyślna. Powodowane takiem przekonaniem o winie deklaranta niezależnie od tego, jakiego rodzaju jest wina, sądy skazywały deklarantów za winę nieumyślną, lecz Sąd Najwyższy wszystkie takie wyroki kasował, wskazując, że dla uznania winy nieumyślnej muszą być jakieś pozytywne okoliczności, które deklarant zlekceważył, jak właśnie nazwa towaru w fakturze, próbki towaru przysłane przez firmę zagraniczną, opakowanie i t. p. Pogląd Sądu Najwyższego, rozumie się zupełnie słuszny, opierał się na ogólnej części Kodeksu Karnego w świetle nauki prawa karnego i wieloletniej praktyki sądowej. Powstał dzięki temu rozdźwięk między praktyką kasacyjną a życiem, które okazało się silniejsze od przepisów tak skonstruowanych, że nie dosięgały winowajców. Skasowane wyroki wywołały konsternację wśród sądów i zaalarmowały władze skarbowe, pod których sugestją został wydany ten niefortunny paragraf, obrażający nietylko podstawowe zasady kryminologji, ale także wrodzone człowiekowi podstawowe poczucie sprawiedliwości. Otrzymało się coś całkowicie niezrozumiałego, coś w rodzaju tego, co rosjanie nazywają: „bez winy winowat". Trzeba jednak przyznać, że paragraf ten ma pewną dobrą stronę: wskazał na niezbędność zastąpienia go innym, zmusił do zastanowienia się nad tą sprawą i wyprowadzenia jej na właściwą drogę, co można uskutecznić.

Wina nieumyślna w U. K. S. jest identyczna z jej wzorem w K. K. i ma charakter tylko pozytywny, wystarczy więc wprowadzić do U. K. S. winę nieumyślną negatywną. Na importera powinien być nałożony obowiązek prawidłowego deklarowania towaru nietylko wtedy, gdy wszystko jasno wskazuje, że towar jest taki a taki, ale i wtedy, gdy wyraźnych danych niema, lecz mogłyby być, gdyby deklarant się o to postarał. Wystarczy, jeżeli deklarant wpłynie na kupca zagranicznego, ażeby mu dokładnie w fakturze precyzował towar, co tenże chętnie uczyni, bo sam na fałszywej deklaracji nic nie zarabia. Dopiero wtedy, gdy deklarant wykaże, że uczynił wszystko, co można było w danym wypadku, sąd uzna, że niema jego winy i zwolni go od odpowiedzialności, bo — powtarzam — takiego człowieka, który nie zawinił, absolutnie nie można skazywać nawet na kary porządkowe.

Pożądane więc byłoby takie brzmienie § 2 art. 49 U. K. S.:

„W wypadku, jeżeli niezgodne z rzeczywistością zadeklarowanie przedmiotu nastąpiło z powodu niedostatecznej w tym względzie staranności deklarującego, orzeka się...".

Taki przepis o winie nieumyślnej, nieco odmienny od jej definicji w K. K., jako przepis o winie negatywnej, wymagałby od deklarującego pewnego możliwego z jego strony wysiłku, ażeby nie dopuścić do nie-

zgodnej z prawdą deklaracji. Nie stwarza on żadnego nowego rodzaju winy, gdyż ma się tu do czynienia ze znaną w prawie winą nieumyślną, wprowadza tylko do U. K. S. całokształt tejże winy, podczas gdy w prawie karnem dopuszczano tylko pewien ograniczony jej fragment.

TOMASZ KĘDZIERSKI.

Kilka uwag o sądach dyscyplinarnych dla sędziów i prokuratorów

Prawo o ustroju sądów powszechnych z 6 lutego 1928 r. (Dz. U. z 1932 Nr. 102 poz. 863) powołuje do orzekania w sprawach dyscyplinarnych sędziów grodzkich i okręgowych jako pierwszą instancję sąd dyscyplinarny okręgu apelacyjnego, orzekający w składzie trzech sędziów apelacyjnych, jako drugą zaś instancję sąd dyscyplinarny wyższy w składzie trzech sędziów Sądu Najwyższego.

W postępowaniu dyscyplinarnem nie mogą oczywiście być stosowane przepisy o zastępczym udziale w składzie sądzącym sędziów niższych instancyj. W konsekwencji zatem sędziowie grodzcy i okręgowi, a więc przeważająca większość sędziów, zostali zupełnie wyłączeni od udziału w orzecznictwie dyscyplinarnem i nie korzystają z praw, przysługujących w tym zakresie — jak to niżej wykażemy — urzędnikom innych działów administracji państwowej. Lepsza już trochę pod tym względem jest sytuacja prokuratorów i sędziów handlowych, gdyż odnośnie pierwszych prawo o u. s. p. w art. 245, przewidującym udział prokuratorów w składzie sądu dyscyplinarnego w sprawach p-ko prokuratorom, nie stawia żadnych wymagań co do stanowiska służbowego prokuratora — członka sądu, zaś co do sędziów handlowych, to w myśl § 14 rozporządzenia Min. Sprawiedl. z 24 grudnia 1928 r. (Dz. U. z r. 1928 poz. 940, i z r. 1932, poz. 908) za przewinienia mniejszej wagi odpowiadają oni dyscyplinarnie przed kompletem, złożonym z trzech sędziów okręgowych, a więc sędziów instancji równorzędnej i eo ipso lepiej obeznanych z warunkami pracy sędziów handlowych. Powody tego ograniczenia sędziów grodzkich i okręgowych nie są nam znane; — opracowany przez Kom. Kodyf. i złożony Ministerstwu Sprawiedliwości w 1924 r. projekt ustawy o sądach powszechnych (wyd. urzęd. Kom. Kodyf. podkomisja ustroju sądownictwa t. II, ogólnego zbioru Nr. 12) nie zawierał przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem, Ministerstwo Sprawiedliwości zaś w uwagach do prawa o ustroju sądów powszechnych (ogłoszonych w Nr. 19 Dz. Urzęd. Min. Sprawiedliwości z 1928 r. i stanowiących zgodnie z okólnikiem z dnia 29 września 1928 Nr. 1422 I U/28 urzędowy komentarz do prawa o u. s. p.) nie wypowiedziało się co do kwestji struktury i kompetencji sądów dyscyplinarnych; żadnych również w tej materji wskazówek nie zawiera ostatnio wydane „Prawo o ustroju sądów powszechnych“, źródłowo i obszernie opracowane przez członka Kom. Kodyf. adw. dr. Z. Nagórskiego.

To też ograniczymy się tylko do pobieżnego rozważenia, czy i o ile jest pożądany udział sędziów grodzkich i okręgowych w orzecznictwie dyscyplinarnem.

Nie ulega wątpliwości, że zachodzi bardzo wybitna różnica między warunkami pracy sędziów niższych instancyj, w szczególności sędziów grodzkich, a sędziów apelacyjnych i Sądu Najwyższego, powołanych do orzekania w sprawach dyscyplinarnych. Wzrastający niemal z każdym rokiem zakres obowiązków i odpowiedzialności sędziów niższych instancyj, nadmierne przeciążenie i nerwowe tempo pracy, z reguły uciążliwe warunki

urzędowania, niskie uposażenie — oto czynniki w wysokim stopniu utrudniające należyte pełnienie służby i niejednokrotnie (pomijamy przypadki ciężkiej winy i uchybienia godności urzędu) wpłynąć mogące na właściwe ustosunkowanie się do popełnionego przewinienia. Dla ścisłego ustalenia stopnia winy sędziego lub prokuratora pociągniętego do odpowiedzialności dyscyplinarnej pożyteczną byłaby, oprócz wiedzy i doświadczenia, również gruntowna znajomość warunków pracy i środowiska obwinionego, jeśli przewinienie służbowe nie ma być rozsądzane w oderwaniu od konkretnego podłoża i jeśli orzeczenie dyscyplinarne ma być wydane rzeczywiście „po rozpoznaniu całokształtu sprawy". Nie jest przecież wykluczone, że np. w sprawie dyscyplinarnej sędziego grodzkiego, albo sędziego śledczego lub rejestrowego orzekać będzie komplet sędziów, którzy (bądź wszyscy, bądź ich większość) wogóle przez niższe instancje sądowe nie przeszli np. b. profesor lub docent nauk prawniczych, adwokat względnie referendarz Prokuratorji Generalnej lub b. oficer korpusu sądowego — (art. 83 prawa o u. s. p.). A jeżeli nawet poszczególni sędziowie dyscyplinarni odbyli służbę w niższych instancjach, co z reguły miało miejsce przed kilkunastu laty, to od tego czasu stosunki prawne i ekonomiczne uległy tak radykalnym przeobrażeniom, że trudno byłoby przeprowadzać analogję z obecnem urzędowaniem sędziów niższych instancyj.

Dlatego też wydaje się wskazaną nowelizacja art. 137 § 1 i 245 § 2 prawa u. s. p. [1]) w tym kierunku, aby w skład sądu dyscyplinarnego wchodził przynajmniej jeden członek *tego samego stanowiska i rodzaju służby*, co obwiniony. Taki równorzędny obwinionemu stanowiskiem sędzia lub prokurator byłby w sądzie dyscyplinarnym jakby ekspertem w tym rodzaju służby, do którego należy obwiniony.

Jeden z najwybitniejszych prawników, sędzia Sądu Najwyższego J. Jamontt w swej „Historji i krytyce rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych", omawiając przewidziany w prawie o u. s. p. zastępczy udział sędziów grodzkich w komplecie orzekającym sądu okręgowego, słusznie zaznaczył, iż wyjdą na tem dobrze i sędziowie okręgowi, będą mieli bowiem „możność wysłuchania zdania sędziego, znającego o wiele lepiej od nich warunki lokalne i środowisko, — w którem zrodziły się rozpoznawane sprawy". Te same argumenty przemawiałyby i za proponowaną reorganizacją sądów dyscyplinarnych. Jest jednak jeszcze jeden ważki wzgląd, uzasadniający wprowadzenie do sądów dyscyplinarnych sędziów względnie prokuratorów niższych instancyj — oto konieczność usunięcia dotychczasowego ograniczenia w postępowaniu dyscyplinarnem tych sędziów i prokuratorów w stosunku do urzędników i funkcjonarjuszów innych działów administracji państwowej, którym ustawowo zagwarantowano — *bez różnicy stanowiska służbowego* — udział w orzecznictwie dyscyplinarnem. Wymienimy przykładowo Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 października 1932 r. o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym (Dz. U. poz. 790), które w § 4 dosłownie postanawia: „Do kompletu orzekającego powinien należeć — *jako członek conajmniej jeden funkcjonarjusz tej samej kategorji i rodzaju służby*, do których należy funkcjonarjusz, odpowiadający dyscyplinarnie przed danym kompletem". Dalej § 72 i 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 8. VII. 1929 o stosunku służbowym

---

[1]) Co do prokuratorów to chociaż — jak wyżej zaznaczyliśmy — u. s. p. nie precyzuje stanowiska służbowego prokuratora — członka sądu dyscyplinarnego — jednakże dla uniknięcia wątpliwości uważalibyśmy za wskazane odpowiednie przeredagowanie art. 245 § 2 w kierunku proponowanym dla sędziów niższych instancyj i na tej samej zasadzie.

pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ (Dz. U. 1932 r. poz. 736), w myśl których komisja dyscyplinarna przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych będzie pierwszą instancją orzekającą w sprawach dyscyplinarnych pracowników Dyrekcji, oraz podległych jej urzędów i składa się z przewodniczącego, zastępców oraz członków mianowanych przez Ministra Komunikacji i z członków wylosowanych z poszczególnych działów służby, przyczem członkami mianowanymi winni być *fachowcy, reprezentujący wszystkie gałęzie służby.* Komisja dyscyplinarna obraduje i orzeka w kompletach, złożonych z przewodniczącego lub jego zastępcy oraz 2-ch członków: jednego mianowanego i jednego wylosowanego; *członkowie wylosowani winni należeć do składu osobowego tego działu służby, do którego należy obwiniony.* Wymóg fachowości jest tak daleko posunięty, że jeżeli w tej samej sprawie dyscyplinarnej jest więcej obwinionych, należących do różnych działów służby, powołuje się do sądzenia jej tylu członków wylosowanych, ile działów służby jest reprezentowanych wśród obwinionych. A więc obwiniony ma tu podwójną gwarancję rozpoznania sprawy z uwzględnieniem szczególnych właściwości jego służby, bo i mianowani i wylosowani członkowie komisji muszą być fachowo obeznani z danym działem służby. Według wydanego na podstawie ustawy z dn. 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 stycznia 1933 r. (Dz. U. poz. 217)o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem p-ko nauczycielom — pierwszą instancją orzekającą są okręgowe komisje dyscyplinarne przy władzach, podlegających bezpośrednio Ministrowi (§ 2), — dla określonych w tym przepisie grup nauczycieli, względnie komisja dyscyplinarna przy Ministrze — dla nauczycieli szkół, podległych bezpośrednio Ministrowi, drugą zaś instancją jest odwoławcza komisja dyscyplinarna przy Ministrze. W myśl § 4 omawianego rozp. z 20/I 1933 r. komisje dyscyplinarne (rozporządzenie nie czyni różnicy między instancjami) obradują, postanawiają i orzekają w kompletach, złożonych z przewodniczącego lub jego zastępcy i 2-ch członków, *z których jeden powinien być nauczycielem tej samej kategorji szkół, do której należy nauczyciel, odpowiadający dyscyplinarnie przed danym kompletem.* Również profesorowie szkół wyższych mają dostateczną gwarancję uwzględnienia przy orzekaniu w sprawach dyscyplinarnych szczególnych warunków pracy tego zawodu, bowiem Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24. II. 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół (Dz. U. z 1933 r. poz. 551) powołuje do orzekania w sprawach dyscyplinarnych jako pierwszą instancję komisje dyscyplinarne w obrębie każdej szkoły akademickiej, złożone z profesorów danej szkoły akademickiej lub innych mniejszych szkół akademickich, co samo przez się zapewnia obwinionemu rozpoznanie jego sprawy przez ludzi, dobrze znających lokalne warunki i środowisko.

Godzi się też wspomnieć, że w myśl art. 30 ustawy z dnia 3. VI. 1921 r. o Kontroli Państwowej (Dz. U. poz. 314) instancją dyscyplinarną dla członków wszystkich Kolegjów, z wyjątkiem Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, jest komplet Sądu Najwyższego, złożony z trzech sędziów tegoż sądu (z których jeden przewodniczył), zwiększony o *dwóch członków Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli.* Z podobnych uprawnień korzystają również adwokaci, notarjusze, komornicy i urzędnicy sądowi.

Te wszystkie względy dostatecznie — według naszego zdania — uzasadniają celowość nowelizacji art. 137 § 1 i 245 § 2 prawa o u. s. p. w kie-

runku wyżej nakreślonym. Wprowadzenie do kompletów dyscyplinarnych w odpowiednich przypadkach sędziego lub prokuratora równorzędnego obwinionemu stanowiskiem i rodzajem służby wzmocni jedność sądownictwa, zacieśni kontakt między sędziami i prokuratorami różnych instancyj, umożliwi rzeczywiście wszechstronne rozpoznawanie drażliwych spraw dyscyplinarnych, rozszerzy na sędziów i prokuratorów niższych instancyj uprawnienia, przysługujące urzędnikom innych działów admistracji państwowej, wreszcie nie spowoduje dla Skarbu Państwa dodatkowych kosztów, gdyż niewątpliwie w siedzibie sądu apelacyjnego znajdzie się dostateczna ilość sędziów i prokuratorów, którzy bez uszczerbku dla swych zajęć urzędowych spełnić będą mogli obowiązki członków sądu dyscyplinarnego.

ROMAN SAKOWICZ.

W sowieckim sądzie

(Wrażenia, spostrzeżenia).

Korzystając z wycieczki morskiej do Leningradu, urządzonej staraniem linji „Gdynia — Ameryka", mogłem po upływie lat szesnastu odwiedzić po raz pierwszy miasto, gdzie spędziłem lata gimnazjalne i uniwersyteckie.

Wiedziałem, sądząc z licznej, tak modnej obecnie, egzotycznej poniekąd, literatury polskiej i cudzoziemskiej w tym przedmiocie, że nowa władza państwowa i nowy ustrój społeczny dokonały poważnych zmian w psychice narodu rosyjskiego, nie sądziłem jednak, że zmiany te rzucą się odrazu w oczy w sposób tak specjalnie jaskrawo rażący. Wydaje mi się , że wraz z dawną nazwą „Petersburga", czy też „Piotrogrodu" odszedł w niepowrotną przeszłość gwarny, hałaśliwy, barwny, szczery, pełen radości życia lud rosyjski, a zajął ulice wielkiego miasta tłum szary, bezbarwny, milczący, zmechanizowany, doskonale zdyscyplinowany, o międzynarodowem całkowicie obliczu.

Tyle wrażeń ciśnie się pod pióro, lecz nie tu dla nich miejsce na łamach czasopisma, poświęconego zagadnieniom prawnospołecznym i zawodowym.

Tak wiele pisano o wszelkich przejawach życia społecznego Z. S. S. R. i o jego urządzeniach państwowych, a pomijano naogół dotąd dziedzinę sądownictwa. Żałuję, że zbyt krótki czas pobytu w Leningradzie nie pozwolił mi wypełnić odpowiednio tej luki, nie mogłem się jednak powstrzymać („natura wilka do lasu ciągnie"), by nie zwiedzić chociaż jednej sowieckiej instytucji sądowej, sądu miejskiego (gorodskoj sud), odpowiadającego naszemu sądowi grodzkiemu.

W tym celu wybrałem gmach Sądu Krajowego (obłastnogo), w którym mieszczą się też i sądy miejskie (gorodskije) pierwszego rejonu m. Leningradu. Obecnie miasto podzielone jest na osiem rejonów, przyczem jeden z nich nosi dawną nazwę Piotrogrodzkiego. Sądy te mieszczą się w gmachu byłego słynnego departamentu policji na rogu ul. Pestela (b. Pantelejmońskiej) i Fontanki, nawprost wspaniałego Ogrodu Letniego. Dawny gmach Sądu Okręgowego, znajdujący się przy ulicy Litejnej (obecnie Wołodarskiego) został, jak wiadomo, spalony podczas rewolucji marcowej 1917 r. Dwutomowy przewodnik po Leningradzie w następujący sposób opisuje historję tego gmachu: „Stary arsenał był przerobiony w 1866 r. na gmach instytucyj sądowych. Sąd ten, będąc w rękach samodzierżawia wiernem narzędziem walki z ruchem rewolucyjnym, nie uważał za właściwe choćby udawać stosowanie przepisów carskiej „praworządności" i, odrzucając bez skrupułów najelementarniejsze normy postępowania procesowego, nie-

wolniczo wykonywał wolę rządu... 27 lutego 1917 r. ten ponury budynek został spalony przez lud rewolucyjny. Niedawno został on rozebrany i w 1932 r. został zbudowany nowy wspaniały gmach". Przewodnik dyskretnie przemilcza, że gmach ten (istotnie wspaniały drapacz granitowy) — jest siedzibą wszechmocnego G. P. U. Na zakończenie tej dygresji topograficznej dodam dla czytelnika , obeznanego z dawnym Petersburgiem, że w pobliżu obecnego Sądu Okręgowego, w gmachu byłej Wyższej Szkoły Praw (Prawowiedieńja) mieści się obecnie rejonowa komunistyczna szkoła mniejszości narodowych Z. S. S. R.

Sądy sowieckie rozpoczynają swoje urzędowanie nieco później od sądów naszych, lecz wywieszone na drzwiach sal posiedzeń wokandy sądów grodzkich podają godziny i nawet półgodzinne odstępy, wyznaczone dla rozpoznania każdej poszczególnej sprawy. W całym kilkupiętrowym gmachu panuje czystość, niezwykła dla sądów grodzkich, szczególnie za czasów carskich; prawdopodobnie czystość ta została osiągnięta zapomocą kar, o których przypominają rozlepione wszędzie na korytarzach ogłoszenia, grożące winnemu zaśmiecania lokalu doraźną karą w wysokości trzech rubli. Przy wejściu do gmachu sądowego — odpowiednie szyldy na szkle pisane — „Sąd miejski (gorodskoj sud) ... rejonu". W każdym pokoju portret Lenina, czasem i Stalina; sale posiedzeń bez podjów dla sędziów; rzuca się w oczy brak policji wewnątrz i zewnątrz gmachu sądowego. Byłem obecny na posiedzeniach trzech kompletów sądzących; w skład sądu miejskiego wchodzi sędzia oraz dwóch ławników, wyznaczanych kolejno z pośród robotników, przyczem jeden komplet orzekający składał się z sędziego-kobiety oraz jednej ławniczki, w pozostałych zaś dwóch, tylko jeden w całości skompletowany był z mężczyzn. Zarówno sędziowie, jak i ławnicy ubrani są przeważnie w szerokie czarne bluzy rosyjskie, lecz, nie bacząc na to, publiczność zachowuje się w toku rozpraw z należytym dla sądu szacunkiem. Rozmowa dwóch widzów prowadzona szeptem była zlikwidowana przez sędziego lekkiem stuknięciem ołówka o stół. Wszyscy sędziowie, w tem i wyżej wymieniona kobieta, prowadzili posiedzenie ze znajomością rzeczy, zupełnie fachowo, przyczem szczególną uwagę moją zwrócił komplet sądowy, składający się z trzech mężczyzn. Sędzia w wieku lat czterdziestu, o wyrazie twarzy inteligentnego robotnika, pozostali dwaj, ludzie starsi, zdradzali wybitnie swoje uprzywilejowane proletarjackie pochodzenie. Sprawa toczyła się przeciwko „uprawdom'owi" (zarządzającemu domem), który przywłaszczył sobie 800 rubli (właściwie 90 zł., lecz w stosunku cen należałoby tę sumę uznać za 400 zł.). Widocznie z powodu uprzedniego przyznania się oskarżonego do winy w toku dochodzenia nikt ze świadków wezwany w tej sprawie nie był. Sędzia, nie sprawdzając personaljów oskarżonego (czyni to sekretarz w przerwie pomiędzy sprawami), odrazu przystąpił do samej sprawy. Oskarżony istotnie przyznał się do faktu niezwrócenia pieniędzy, podając jednak, że ich nie przywłaszczył, lecz zostały mu skradzione. Sędzia zadał mu szereg zupełnie właściwych pytań (gdzie zostały skradzione, w jaki sposób, dlaczego nie meldował policji), na które oskarżony dawał, jak i w zwykłych państwach kapitalistycznych, t. zw. „wykrętne" odpowiedzi i w ostatniem słowie wzorem defraudantów całego świata prosił o łagodny wymiar kary.

Korzystając z przerwy, zbliżyłem się do stołu sędziowskiego, przy którym pozostała sekretarka, ustalająca personalja następnego oskarżonego i, powołując się na swój fach oraz wysoki urząd „inturysty", prosiłem o zameldowanie mię sędziom w celu uzyskania wywiadu. Sekretarka w grzecznej bardzo formie oświadczyła mi, że w czasie narad sądu nikt, nawet sekretarz, nie ma prawa wchodzić do pokoju narad. Udałem się tedy

na korytarz, gdzie, przeglądając ogłoszenia, natknąłem się na „stiengazetę“ sądu miejskiego. Wynalazek ten, nieznany w Polsce, jest bardzo rozpowszechniony w Sowietach i składa się z dużego arkusza papieru, wielkości arkusza gazetowego, na którym pracownicy danej instytucji wylewają swe żale i bóle. W pierwszych latach istnienia Sowietów „stiengazeta“ była groźnem narzędziem walki klasowej, gdyż często rewelacjami na temat np. ukrycia pochodzenia przez kogokolwiek ze współpracowników sprowadzała na głowę tegoż całą powódź nieszczęść. Obecnie wobec całkowitego unieszkodliwienia t. zw. wroga klasowego oraz wykrycia wszystkich szczegółów, dotyczących poprzedniego życia pracowników podczas t. zw. „czystki“, „stiengazety“ straciły swoją barwę, a więc i „stiengazeta“ sądu miejskiego zawierała jakieś wodniste rozważania na tematy wewnętrzne, podpisane przez jednego z sędziów miejskich, nieskładne rymy, prawdopodobnie urzędniczki sądowej, wychwalające urzędowe zalety tego sędziego oraz spostrzeżenia dwóch laborantów (coś w rodzaju naszych aplikantów sądowych), stwierdzające, że w sądzie miejskim wszystko idzie jaknajlepiej.

Z zadowoleniem stwierdziwszy dobry stan zwiedzanego przezemnie sądu, powróciłem na salę i wkrótce wyszedł sąd, zmuszając obecnych do powstania z miejsc i wysłuchania stojąc (sędziowie też stali) wyroku, wydanego w imieniu Z. S. S. R., mocą którego oskarżony został skazany na 1 rok i 6 miesięcy robót publicznych. Po odczytaniu wyroku, zawierającego konkluzję aktu oskarżenia, a więc wyszczególniającego czyn oskarżonego, za który on został skazany, przewodniczący oznajmił, że wyrok ten może być zaskarżony w trybie kasacyjnym w przeciągu pięciu dni, poczem, po zameldowaniu mu przez sekretarkę mojej prośby, ogłosił przerwę.

Udałem się wraz z sędziami i sekretarką do sali narad i rozpocząłem swój wywiad. Z obecnych usiadł tylko przewodniczący i sekretarka. Ławnicy — robotnicy przez cały czas stali i nie brali udziału w rozmowie. Przewodniczący bardzo grzecznie odpowiadał na wszystkie moje pytania. Dowiedziałem się pomiędzy innemi, że w danym sądzie miejskim żadnych zaległości niema, że każda sprawa wyznacza się zaraz po jej wpłynięciu i sądzi się ją w terminie dwutygodniowym. Termin ten może być skrócony do pięciu dni, o ile poszkodowany względnie powód podejmie się sam doręczenia wezwań (oskarżonemu wezwanie doręcza się wówczas przez zarząd domu). Istotnie defraudacja, która była przedmiotem rozprawy, była popełniona w końcu maja b. r., wykryta zaś w przeszło miesiąc czy dwa później. Dowiedziałem się następnie, że skazany nie będzie pozbawiony wolności, swe roboty zaś odbędzie gdzieś może nawet pod Leningradem, lecz w gorszych warunkach, będzie pracował jako „czarnoraboczyj“, przyczem dwie trzecie jego zarobków w przeciągu półtora roku będą ściągane przez Skarb Państwa. Następnie sędzia udzielił mi informacji o swym stażu służbowym; przed rewolucją był on robotnikiem fabrycznym, po rewolucji zaś objął stanowisko sędziego śledczego G. P. U., prowadził nawet większe sprawy, poczem przed ośmiu laty został mianowany sędzią miejskim, trzy lata temu był powołany na specjalne kursy dokształcające, obecnie kwestja awansu jest dla niego obojętna, gdyż jest chory na gruźlicę. Wreszcie sędzia z całą lojalnością oświadczył, że sąd sowiecki jest klasowy i np. pochodzenie oskarżonego gra rolę przy wymiarze kary — przypomniały mi się słowa Lenina, że „sąd proletarjacki jest narzędziem walki z wrogiem klasowym“. Następnie zapytałem o pozostałych dwóch sędziów (ławników) przyczem przez nieuwagę użyłem zwrotu „panów sędziów“ zamiast przyjętego w Sowietach „obywatela“, na co obecni nie

zwrócili żadnej uwagi, zarówno i wtedy, gdy przypadkowo użyłem nazwy „Petersburg". Według udzielonych mi informacyj ławnicy mają w Leningradzie sesje pięciodniowe, przyczem czytają sprawy rano lub wieczorem w gmachu sądowym; jako robotnicy otrzymują dniówki z fabryk, z których zostali na oznaczony okres wybrani.

Uposażenie sędziego miejskiego wynosi 300 rubli miesięcznie (33 zł.); takie mniej więcej uposażenie pobierają i urzędnicy sądowi, lecz sędzia otrzymuje daleko lepszy deputat (pajok), odgrywający decydującą rolę w życiu sowieckiem.

Jeżeli chodzi o charakter spraw, rozpoznawanych w sądach miejskich, to w dziedzinie karnej wysuwają się na czoło wszelkiego rodzaju defraudacje, w dziedzinie „cywilnej" — sprawy mieszkaniowe. Jest ich tak dużo, a są to sprawy dla każdego obywatela pierwszorzędnej wagi, że istnieje w sądach miejskich specjalny wydział dla spraw mieszkaniowych. Na biurku każdego prawie inteligentniejszego obywatela sowieckiego zobaczyć można poradnik prawny, poświęcony tej tak palącej dotychczas w Sowietach kwestji. Druga wielka kategorja spraw „cywilnych" w sądach sowieckich — to sprawy o alimenty, specjalnie aktualne na tle wyjątkowej łatwości zawierania i rozwiązywania małżeństw. Alimenty tego rodzaju nie zawsze płaci mąż. Jeżeli żona zarabia więcej, a dziecko pozostaje u męża, alimenty w razie rozwodu płaci żona. Przy tej sposobności dodam, że prawo sowieckie uznaje za spadkobierców żonę i dzieci, natomiast rodzice i rodzeństwo pozbawieni są prawa dziedziczenia po zmarłym.

Na pewne zmniejszenie ilości spraw w sądach miejskich wpływa istnienie oryginalnej instytucji sowieckiej, o której trudno tutaj nie wspomnieć. Każdy dom zarówno w Leningradzie jak i w innych większych miastach stanowi „mieszkaniowe towarzystwo kooperacyjne" (w skrócie ZAKT), przyczem zarząd tego towarzystwa posiada specjalny sąd domowy, obierany przez wszystkich lokatorów domu (w składzie trzech sędziów). Ten sąd rozpoznaje drobne sprawy karne lokatorów (np. pobicia) oraz powództwa cywilne (do 50 rubli). Odwołanie się — tylko w drodze kasacyjnej — do sądu miejskiego. Posiedzenia tych sądów odbywają się publicznie, przyczem każdy z obecnych ma prawo zadawania pytań oskarżonemu. Wyroki prawomocne wykonywane są przez sąd domowy na podstawie odpowiednich tytułów wykonawczych.

Nie miałem możności zwiedzenia Sądu Okręgowego, właściwie Krajowego (obłastnoj sud), lecz uczynił to mój młodszy sądowy towarzysz podróży sędzia grodzki z Równego kol. Goebel. Był on obecny w sądzie tym przy rozpoznawaniu wielkiej sprawy o „kontrrewolucję ekonomiczną", przeciwko 26 oskarżonym, z których jeden tylko pozostawał na wolności. Był to ostatni dzień procesu (ostatnie głosy oskarżonych i ogłoszenie wyroku). Najciekawszym był ostatni głos jednego z oskarżonych, poświęcony całkowicie jego proletarjackiemu pochodzeniu, na co komplet sądzący, składający się z młodego przewodniczącego i dwóch starszych obywateli, z wyglądu byłych inteligentów, odpowiedział zagłębieniem się w leżące przed nimi gazety.

Oto krótkie notatki z przygodnego zetknięcia się z Sowiecką Leningradzką Temidą. Odbiegają one znacznie od wrażeń, jakie odniósł w końcu 1933 roku z posiedzenia sądowego jednego z sądów miejskich Moskwy, autor „Opierzonej rewolucji" M. Wańkowicz. Widocznie sądy Leningradzkie hołdują chociaż w pewnym stopniu tradycjom sądów innych państw europejskich.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Nr. 83 z dnia 24 września r. b. *poz. 757* — rozporządzenie Min. Spraw Wewn. i Sprawiedliwości z dnia 28 sierpnia w sprawie wykonania ustawy z dnia 23 maja r. 1924 o powszechnym obowiązku wojskowym, zmienionej i uzupełnionej rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r., z dnia 29 listopada 1930 r. i ustawą z dnia 17 marca 1933; weszło w życie w 14 dni po ogłoszeniu.

Nr. 84 z dnia 25 września r. b. — *poz. 760* — rozporządzenie Min. Spr. Wewn. z dnia 18 września r. b. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: krakow., lwow., pomor., poznań., stanisł. i tarnopol.; weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nr. 85 z dnia 28 września r. b. *poz. 765* rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września o odpowiedzialności solidarnej za naruszenie przepisów podatkowych; weszło w życie w 4 dni po ogłoszeniu; *poz. 766 — 7* rozporz. Min. Spraw Wojsk. z dnia 3 września w sprawie kwater dla wojska — jedno w mocy od 1 lutego r. 1934, drugie z dniem ogłoszenia: *poz. od 769 do 775* włącznie — rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 września: 1) w sprawie wykonania ustawy o państw. podatku dochod. w mocy od 1 października r. b.; 2) w sprawie wykonania ustawy z dnia 15 lipca r. 1925 o państw. podat. przemysł. — w mocy od dnia ogłoszenia; 3) w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzecz. z dnia 17 czerwca 1924 r. o wymiarze i poborze państw. podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich — w mocy od 1 października r. b.; 4) w sprawie wykonania ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali — z mocą od 1 października r. b.; 5) w sprawie wykonania ustawy o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych — dotyczy notarjuszów (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników — weszło w życie z dniem ogłoszenia; 6) o obliczaniu i poborze podatku od energji elektrycznej — dotyczy i franc. Towarzystwa Elektrycznego w Warszawie, — oraz 7) w sprawie wykonania ustawy z dnia 17 grudnia 1931 r. o państw. podatku od energji elektrycznej — oba z mocą od dnia ogłoszenia.

Nr. 86 z dnia 29 września r. b. — *poz. od 776 do 785* — rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. z dnia 24 września r. b., stanowiące: 1) prawo o postępowaniu wywłaszczeniowem — dla względów wyższej użyteczności — pozwala nietylko na odjęcie prawa do nieruchomości lecz i co do własności materjałów niezbędnych do budowy urządzeń w celu obrony państwa, dróg lądowych, wodnych lub kolei — zawiera sankcje karne do 3 mies. aresztu lub grzywny do 3000 zł., i 2) o wywłaszczeniu na cele kolejowe — nadające prawo wywłaszczenia i przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" — oba weszły w życie w miesiąc po ogłoszeniu; 3) o tymczasowych organach ustrojowych gminy m. st. Warszawy, ustanawia na mocy ustawy z dnia 23 marca 1933 r. (Dz. Ust. poz. 294) o częściowej zmianie ustroju samorządowego, wymienione w nazwie organa — do chwili wydania ustawy o stołecznym samorządzie wojewódzkim — nie dłużej jednak niż do 31 marca 1936 r. — weszło w życie z dniem ogłoszenia; 4) w sprawie włączenia Drukarni Państwowych do przedsiębiorstwa państwowego „Polska Agencja Telegraficzna" — w mocy od 1 paźdz. r. b.; 5) o zniesieniu państw. Funduszów: kredytowego, gospodarczego i na przedterminową spłatę długów państwowych — w mocy z dniem ogłoszenia; 6) w sprawie przejęcia świadczeń niemieckiego ubezpieczenia społecznego przez polskie zakłady ubezpieczeń społecz. — z dniem ogłoszenia; 7) o wypuszczeniu państw. renty wieczystej: 5% na sumę do 200 milj. zł. — obow. z dniem ogłoszenia; 8) o wojskowej służbie pomocniczej — weszło w życie z dniem ogłoszenia; 9) w sprawie zmiany granic okręgów sądowych apelacyjnych w Krakowie, Lublinie i Lwowie, zniesienia sądu okręg. w Sanoku i zmiany granic sądów okręgowych w Jaśle, Krakowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach; między innemi — okręg sądu okręgowego w Kielcach włączony został do apelacji krakowskiej z utrzymaniem w Sądzie Apel. w Lublinie spraw wszczętych na terenie kieleckim — przed 1 października, t. j. do czasu wejścia w życie tego rozporządzenia; 10) o zezwoleniu na sprzedaż niektórych nieruchomości fundacji „Zakłady Kórnickie" — ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 788* — rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 27 września o przedłużeniu poboru 10% dodatku do państw. podat. gruntowego i przemysłowego — pierwszego do II raty 1934 i I-ej 1935, a drugiego od obrotów za okres od 1 paźdz. r. b. do 30 września 1935 — obowiązuje w całem Państwie z dniem ogłoszenia; *poz. 789* — rozporz. Min. Sprawiedliwości z dnia 24 września r. b. o utworzeniu w Sanoku wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego w Jaśle — z dniem 1 października r. b.

Nr. 87 z dnia 5 października r. b. *poz. 793* — tekst polsko-francusko-angielski konwencji o ujednostajnieniu znaków drogowych podpisanej w Genewie dn. 30 mar-

ca 1931 r.; *poz. 794* — oświadczenie rządowe z dnia 14 września r. b. o ratyfikacji przez Polskę powyższej konwencji; *poz. 796* — rozporządz. Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 17 września r. b. o wyborach członków izb wojewódzkich w poznańskiem i pomorskiem województwach — z mocą od dnia ogłoszenia.

Nr. 89 z dnia 12 października r. b. — *poz. 816* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 20 września r. b. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych — z mocą od ogłoszenia; *poz. 817* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 26 września r. b. o organizacji Rady Spółdzielczej — na tle ustawy z dn. 29 paźdz. 1920 r. o spółdzielniach — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 819* — rozporz. Min. Opieki Społecznej z dn. 21 września r. b. o ordynacji wyborczej do rad okr. izb lekarskich — z mocą od ogłoszenia.

Nr. 90 z dnia 17 października r. b. — *poz. 820* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 9 października, zawierające przepisy wykonawcze do prawa celnego — ważne od 30 października r. b.

Nr. 91 z dnia 23 października r. b. — *poz. 821* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 19 września — o wykonaniu ordynacji podatkowej — obowiązuje z dniem ogłoszenia, przyczem utraciło moc rozporz. Min. Skarbu z dn. 29 września r. 1923 o ulgach w podatkach (Dz. Ust. 101) i z dn. 13 kwietnia 1932 (Dz. Ust. 41) w sprawie ksiąg handlowych dla celów państw. podatku przemysłowego; *poz. 822* — rozporz. Min. Skarbu z dnia 24 września o wykonaniu art. 97 i 104 ordyn. podatk. — z dniem ogłoszenia; *poz. 824* — rozporz. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28 sierpnia o obowiązku zgłaszania i zwalczania niedokrwistości zakaźnej u koni — obowiązuje z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 19 z dnia 1 października r. b. zawiera: zarządzenie Min. Skarbu wchodzące w życie z dniem ogłoszenia — w sprawie zmiany instrukcji do ustawy o opłatach stemplowych, zawierającej przepisy dla organów sądowych; zawiera ono zmiany — uzupełnienia i skreślenia poszczególnych §§ z pomienionej wyżej instrukcji z dnia 28 stycznia r. 1933, zamieszczonej w Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 3; komunikat Banku Polskiego z dnia 20 sierpnia r. b. w sprawie obowiązkowego nadsyłania sfałszowanych znaków pieniężnych do oddziału Ekspertyz Banku — Warszawa, ul. Romana Sanguszki Nr. 1; komunikat Min. Skarbu w sprawie diet i kosztów podróży w okresie przejściowym, t. j. od 1 lutego r. b., jako daty w życie odnośnych przepisów, ogłoszony w Dz. Ust. Nr. 35 poz. 320; wreszcie komunikat tegoż Min. z dnia 20 sierpnia r. b. w sprawie podpisywania spisów przekazów i przelewów do czeków zbiorowych P. K. O. — poleca w celu bezpieczeństwa obrotu czekowego ścisłe przestrzeganie, by powyższe spisy były podpisywane tylko przez osoby uprawnione do dysponowania danem kontem czekowem, wymienione w odnośnej deklaracji podpisów, a ze strony władz asygnujących też podpisy osób upoważnionych przez nie do współdysponowania kontem z władzą skarbową.

Nr. 20 z dnia 15 października r. b. zawiera: komunikat Min. Skarbu z dn. 15 września r. b. w sprawie zwrotu opłat nadmiernie lub niewłaściwie przyjętych na rachunek Funduszu Pracy; zwrotów tych dokonywają kasy skarbowe z bieżących wpływów Funduszu Pracy, a gdyby takowe były nie wystarczające to Izba Skarbowa na odnośne zawiadomienie urzędu skarbowego spowoduje wypłaty zwrotu przez Fundusz Pracy bezpośrednio zainteresowanej osobie; komunikat tegoż Min. z dn. 27 września r. b. w sprawie opłat na Fundusz Pracy — poucza, że nie należy czynić potrąceń na ten Fundusz — od wynagrodzeń ławników w sądach pracy za udział w posiedzeniach i biegłych sądowych, gdyż ci ostatni powinni wnosić opłaty z mocy art. 17 o Funduszu Pracy i § 7 rozp. Rady Ministrów z dn. 31 marca 1933 r. (Dz. Ust. Nr. 22 poz. 176).

Poradnia prawnicza

Panu M. J. w Białej Podlaskiej.

1. Sprzedaż egzekucyjna praw do spadku.

Na zapytanie, czy można w drodze egzekucji sprzedać na zasadzie § 1 art. 652 K. P. C. prawa spadkowe dłużnika do nieruchomości, wypadnie odpowiedzieć negatywnie, albowiem art. 2205 Kod. Cyw., zabraniający egzekucyjnej sprzedaży części niepodzielnej współspadkobiercy w nieruchomościach spadkowych przez jego wierzycieli przed działem lub sprzedażą publiczną nie został przez K. P. C. uchylony. Wynika to z przepisów art. 644 K. P. C., który — normując sposób egzekucji z praw dłużnika do działu majątku — wymaga, tak samo jak art. 2205 Kod. Cyw., dla dokonania egzekucji przeprowadzenia działu. Potwierdzenie tej wykładni co do dalszej mocy obowiązującej art. 2205 Kod. Cyw. znaleźć można także w art. XIX p. 3 prze-

pisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem (Dz. U. R. P., 1932, poz. 804), który to punkt uchylił z działu I, tytułu XIX księgi trzeciej Kod. Cyw. jedynie art. 2210 — 2217, nie naruszając art. 2205.

2. Opłaty sądowe w sprawach o przerachowanie.

Rozporządzenie z dnia 3 października 1924 r. (Dz. U. R. P., poz. 844) o opłatach sądowych w sprawach, związanych z przerachowaniem wierzytelności prywatnoprawnych, zawiera odchylenia od ogólnych norm o opłatach sądowych jedynie dla postępowania przed sądem pierwszej instancji aż do wydania wyroku. W postępowaniu tem jest dla zastosowania przepisów powyższego rozporządzenia rzeczą obojętną, czy powód dochodzi wyłącznie tylko przerachowania, czy także zasądzenia wynikającej z przerachowania sumy (por. orzeczenie siedmiu sędziów Izby pierwszej Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 1929 r., ogłoszone w Zbiorze urzędowym pod Nr. 95/29). Teza ta znajduje swe uzasadnienie w zmianie, jakiej pierwotne brzmienie § 4 p. 2 powyższego rozp. doznało przez rozp. z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P., poz. 1015). Podczas, gdy według pierwotnego brzmienia ostateczna suma przypadającego wpisu określana być miała według kwoty złotych, na którą sąd wyrokiem p r z e r a c h o w a ł wierzytelność. Rozporządzenie z 27 grudnia 1934 r. stanowi, że suma wpisu określana być ma według kwoty złotych, na którą sąd wyrokiem z a s ą d z i ł l u b u s t a l i ł wierzytelność, natomiast rozporządzenie z 9 października 1924 r. nie wprowadziło do postępowania spornego dla apelacji żadnych ulg w opłatach sądowych. Jeżeli więc powód, niezadowolony z wyroku pierwszej instancji, wnosi apelację i żąda zasądzenia na jego rzecz sumy, nie przyznanej mu wyrokiem pierwszej instancji, obowiązany będzie od żądanej w apelacji sumy, która stanowi wówczas przedmiot sporu, opłacić wpis według zasad ogólnych (art. 23 p. 4 oraz art. 19 przepisów o kosztach sądowych z 27 października 1932 r.).

3. Uzasadnienie wyroku zaocznego.

K. P. C. nie zawiera kategorycznego przepisu, że wyrok zaoczny ma być doręczony pozwanemu z uzasadnieniem. Jednak nie może ulegać wątpliwości, że z wyroku takiego powinno być widoczne, iż jest on wyrokiem zaocznym, aby pozwany wiedział, dlaczego wyrok ten zostaje mu z urzędu doręczony, chociaż w zasadzie sąd wyroków nie doręcza stronom z urzędu (art. 354 K. P. C.). Zaznaczenie w wyroku, że jest to wyrok zaoczny, łącznie z okolicznościami sprawy, przedstawionemi w pozwie doręczonym już pozwanemu (art. 359 § 2 K. P. C.), będzie mogło nieraz samo przez się być poczytane za uzasadnienie wyroku, gdyż wyrok zaoczny może być zredagowany w formie skróconej (art. 368 K. P. C.). Ponieważ cyt. ustawa nie określa wyraźnie, na czem polega skrócona forma wyroku zaocznego, przeto w przypadku — gdy pozwany zażąda we właściwym czasie — który to czas według zasad art. 350 kończyłby się z upływem tygodnia od doręczenia wyroku bez uzasadnienia — sporządzenia uzasadnienia na piśmie, należałoby to uzasadnienie sporządzić i pozwanemu doręczyć. Termin do wniesienia apelacji biegłby wówczas dla pozwanego dopiero od daty doręczenia mu uzasadnienia (art. 393 § 1 K. P. C.), do wniesienia zaś sprzeciwu w każdym razie już od daty doręczenia samego wyroku zaocznego (art. 363 K. P. C.).

4. Koszty procesu w sprawach, prowadzonych na prawie ubogich.

Z brzmienia art. 121 K. P. C. wynika, że, jeżeli strona, korzystająca z prawa ubogich, wygra proces, sąd w wyroku zasądzić ma n a j e j r z e c z koszty procesu od przeciwnika, a nie na rzecz jej adwokata. Przepis art. 121 K. P. C., iż adwokat strony ubogiej ma prawo z wyłączeniem strony ściągnąć sumę, należną mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków, znajdzie swój wyraz w klauzuli wykonalności, nadawanej przez sąd orzeczeniu o kosztach (art. 529 K. P. C.), mianowicie: na wniosek adwokata sąd nada temu orzeczeniu klauzulę wykonalności bezpośrednio na rzecz adwokata, wnioskowi zaś strony samej o nadanie orzeczenia o kosztach klauzuli na jej rzecz odmówi, jeżeli strona nie wykaże się zgodą adwokata.

5. Obowiązkowe zastępstwo przez adwokatów w sprawach, przekazanych sądowi okręgowemu przez sąd grodzki.

Jeżeli sąd grodzki przekazał sprawę sądowi okręgowemu do rozpoznania bądź na zasadzie art. 28 § 1 K. P. C., bądź na zasadzie art. 388 § 1 K. P. C. natenczas strony obowiązane są (art. 86 K. P. C.), dla przeprowadzenia sprawy przed sądem okręgowym ustanowić adwokatów, jako pełnomocników procesowych. Przewodniczący w sądzie okręgowym ma więc według art. 141 K. P. C. wezwać strony, aby — jeżeli tego już same nie uczyniły — dopełniły owego obowiązku w terminie tygodniowym pod rygorem skutków prawnych. Jeżeli powód mimo to pełnomocnika procesowego nie

ustanowi, pozew będzie mu zwrócony a sprawa jego nie będzie przez sąd okręgowy do rozprawy przekazana ani rozpoznana. Jeżeli zaś pozwany adwokata nie ustanowi, spotkać go mogą na wniosek powoda skutki zaoczności.

6. Poświadczenie podpisu lub daty.

Czy poświadczenie podpisu lub daty przez władzę państwową lub komunalną, zwłaszcza przez zarząd gminy, jest poświadczeniem w formie urzędowej, zależy od tego czy rzeczona władza w danym przypadku była według swego zakresu działania w myśl obowiązujących przepisów powołana do wydania pomienionego zaświadczenia.

Panu Józefowi S. w Wilnie.

Zapytuje Pan, *jaką opłatę komornik ma pobrać za „wprowadzenie w posiadanie lub wyjęcie z posiadania golego placu w mieście", — czy opłatę przewidzianą pod lit. a, czy też pod lit. b p. 1 § 10 taksy dla komorników?* Lit. b rzeczonego punktu uzależnia wysokość opłaty od „szacunku ubezpieczeniowego" oddawanej nieruchomości. Moment ten wskazuje więc niedwuznacznie na to, że opłacie przewidzianej w punkcie b podlegać mają jedynie nieruchomości, które mogą być ubezpieczane. Będą to zatem budynki, a nie place niezabudowane, choćby położone w mieście. Od wprowadzenia w posiadanie lub wyjęcia z posiadania takiego placu przypadać więc będzie opłata, przewidziana pod lit. a p. 1 § 10 taksy dla komorników, uzależniona od obszaru oddawanego placu.

Panu S. L. w Ołyce.

1. Na podstawie klauzuli egzekucyjnej, nadanej wekslowi w r. 1932, można i obecnie wszcząć egzekucję, gdyż dawne tytuły egzekucyjne nie straciły przez wejście w życie Kodeksu Postępowania Cywilnego swej mocy obowiązującej. Egzekucja ta, chociaż na dawnym tytule egzekucyjnym oparta, jednak wszczęta dopiero po 1 stycznia 1933 r., prowadzona będzie według nowego prawa.

2. Przeciwko klauzuli egzekucyjnej, nadanej wekslowi w r. 1932, możliwa jest i obecnie obrona, przewidziana w art. 161" ros. U. P. C.; postępowanie z pozwu na podstawie tego art. po dniu 1 stycznia 1933 r. wniesionego, toczyć się jednak będzie według przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego, jak to wyjaśnił już Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 22 grudnia 1933 — 12 stycznia 1934 C. I 2543/33, ogłoszonem w urzędowym zbiorze orzeczeń S. N. za rok 1934 pod. poz. 483.

3. Zajęcie ruchomości, dokonane w sądowem postępowaniu egzekucyjnem na wniosek wierzyciela jest skuteczne przez lat trzy, poczem postępowanie egzekucyjne ulega umorzeniu, jeżeli wierzyciel w tym czasie nie złożył wniosku o wyznaczenie terminu licytacyjnego (art. 562 K. P. C.).

Panu Aplikantowi w Sosnowcu.

Od wniosku o nadanie klauzuli wykonalności przepisy o kosztach sądowych (art. 13 — 34) nie przewidują obowiązku opłacania wpisu, czy to stosunkowego, czy stałego. Od wniosku takiego strona również nie jest obowiązana uiszczać opłaty, przewidzianej od podań (art. 35 przepisów o kosztach sądowych), jeżeli nie zgłasza tego wniosku w formie podania, ani nie żąda wpisania go do protokółu (zob. § 24 regulaminu w sprawach cywilnych z 15 grudnia 1932, Dz. U. R. P. poz. 941, według którego wniosek o nadanie klauzuli egzekucyjnej orzeczeniu sądu albo ugodzie, zawartej przed sądem, może być zgłoszony ustnie). *Db.*

Wydział Rejestru handlowego za wyciągi z rejestru handlowego winien pobierać na podstawie art. 38 przep. o k. s. — opłatę kancelaryjną w wysokości 1 zł. za stronę liczącą po 25 wierszy, przyczem każda rozpoczęta strona liczy się za całą. Żądanie sporządzenia i wydania takiego dokumentu na podstawie ogólnych przepisów postępowania cywilnego może petent złożyć bądź w formie ustnej, bądź piśemnej, a to na podstawie § 10 Rozp. Min. Spraw. (Dz. U. R. P. Nr. 59 z 1934 p. 511), regulującego postępowanie w sprawach rejestrowych.

Nadmieniamy, iż, stosując się do powyższych przepisów, Sąd Okręgowy w Warszawie nie pobiera żadnych opłat dodatkowych — oprócz kancelaryjnych na podstawie art. 38 przep. o k. s. — przy powyższych wnioskach, zgłaszanych ustnie.

A. D. S.

Czy aplikant adwokacki może zastępować swego patrona, występującego jako strona w procesie?

W myśl art. 84 i nast. K. P. C. i art. 86 p. „a" K. P. K. zastępcą (pełnomocnikiem, obrońcą) strony (powoda, pozwanego, oskarżyciela prywatnego, oskarżone-

go) przed sądem może być — z wyjątkami, przewidzianemi w art. 87 K. P. C. i 86 p. „b" K. P. K. — tylko adwokat; tę samą zasadę powtarza art. 16 pr. o ustr. adw. Pozatem adwokat może działać przed sądem jako s t r o n a (art. 87 K. P. C.); w tym przypadku nie jest on oczywiście „zastępcą samego siebie", co byłoby paradoksem, lecz osobą, której wyjątkowo nie obowiązuje przymus adwokacki. Jest rzeczą oczywistą, że adwokat, działający jako strona, może zastąpić się przed sądem przez innego adwokata lub przez osobę, wymienioną w art. 87 K. P. C. i 86 pkt. „b" K. P. K. Ponieważ wśród tych osób, mających prawo zastępstwa narówni z adwokatami, ustawy nie wymieniają aplikantów adwokackich i ponieważ chodzi tu o wyliczenie zupełne, nie dopuszczające tem samem uzupełnień, wysnutych z wykładni, — wynika stąd, że aplikant adwokacki nigdy nie może być bezpośrednim z a s t ę p c ą s t r o n y, nawet jeżeli „stroną tą jest osoba, posiadająca przypadkowo tytuł „adwokata". Istotną bowiem rzeczą jest nie t y t u ł adwokata, lecz jego c h a r a k t e r procesowy. Uprawnienia więc aplikanta adwokackiego do „zastępowania patrona swego" (art. 106 pr. o ustr. adw.) mogą wypływać tylko z substytucji, udzielonej mu przez istotnego z a s t ę p c ę procesowego. Pogląd odmienny prowadziłby do konstrukcji paradoksalnej, o której była mowa wyżej.

Z. S.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W dniu 12 października odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I) W związku z odczytanym i przyjętym protokółem ostatniego posiedzenia Kol. Karyory zakomunikował, że według zasięgniętych przez niego informacyj w Komisarjacie Generalnym Pożyczki Narodowej Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów (Zarząd Główny) będzie mogło otrzymać zezwolenie na przyjmowanie od swych członków obligacyj tej pożyczki na pokrycie należności z przed dnia 1 stycznia 1934 r. Uchwalono zwrócić się w tej sprawie z *urzędowem pismem do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej.* W dyskusji, jaka się w tej sprawie wywiązała, podnoszono celowość przyjmowania obligacyj Pożyczki Narodowej na regulowanie zobowiązań koleżeńskich z funduszów „D" i „S" oraz na wpłaty do Kasy Zapomogowej przewidzianych regulaminem składek od nowowstępujących członków. II) Kol. Poźniak zareferował odpowiedzi od Kół na pismo Prezydjum Zarządu Głównego w przedmiocie *akcji pomocy ofiarom powodzi.* Z otrzymanych dotąd wiadomości od Kół wynika, że w Kołach tych opodatkowano się na ten cel w wysokości naogół 1% uposażenia w ciągu 3 miesięcy; w Pińsku — na przeciąg 5 miesięcy, w Zamościu i Sosnowcu 2% (IIgr.), 1½% (III gr.) i 1% (IV gr.) na 3 miesiące. III) Udzielono 1 pożyczkę w sumie 400 zł. (Oddział Krakowski, Tarnów) z funduszu „D". Jednocześnie przeprowadzono dyskusję nad regulaminem Funduszu „D", przyczem uchwalono *zmienić paragraf 3-ci* tego regulaminu w ten sposób, że w razie śmierci osoby, która pożyczkę z tego funduszu otrzymała, Prezydjum Zarządu Głównego władne będzie (fakultatywnie) nieuregulowaną w całości lub części pożyczkę umorzyć bez potrącania należności z zapomogi pośmiertnej (dotąd przepis ten miał charakter obligatoryjny). IV) Uznano za nieaktualny na razie wniosek koła w Stryju (nadesłany przez Zarząd Oddziału Lwowskiego) w przedmiocie nowelizacji regulaminu Kasy Zapomogowej co do obowiązku powiadomienia członka Kasy o dopuszczonej zaległości w składkach przed skreśleniem go z liczby członków. V) Zgodnie z pismami Kół w Krakowie i Jaśle uchwalono przesłać im żądane przez władze administracyjne zezwolenia Zarządu Głównego na istnienie Kół. Na przyszłość tego rodzaju zezwolenia będą przesyłane przez Sekretarjat Generalny Zarządu Głównego bez uchwały Prezydjum. VI) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie nadesłane przez Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. VII) Wobec rezygnacji członka Zarządu Głównego (od Oddziału Warszawskiego) kol. Kazimierza Kwiatkowskiego (obecnie w Wilnie) *powołano* na jego miejsce jako kolejnego *zastępcę* kol. *Witolda Majewskiego* (Warszawa). VIII) Udzielono T-wu Gniazd Sierocych zapomogę *w sumie 20 zł.* IX) Wyznaczono termin najbliższego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego na *d. 15 grudnia r. b. — w Katowicach.* X) Wysłuchano sprawozdania *Komisji Głównej Kasy Zapomogowej na d. 1 października 1934 r.* (kol. Bańkowski). *Aktywa* wynoszą *240,510 zł. 24 gr.;* w ciągu 9 miesięcy 1934 r. nadwyżka wyniosła 53.166 zł. 08 gr.; pokryła ona całkowicie nie-

dobór z 1933 r. w sumie 47.758 zł. 54 gr.; wypłacono przez 9 ubiegłych miesięcy 29 zapomóg w sumie 114 tysięcy zł.; wpływ składek miesięcznych dzięki zaprowadzonym zmianom wzrósł z 18.500 zł. na 22.200 zł. Liczebność członków Kasy wykazuje stałą tendencję wzrostu (1.IV. 1934 r. — 3.150 czł., 1.V. — 3.220, 1.X. — 3.250). Brak sprawozdań z Kół w Cieszynie, Kaliszu i Ostrowiu Wkp. XI) Kol. Jakubowski złożył *sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu Głównego na 1.X. 1934 r.* Aktywa wynoszą 72.963 zł. 09 gr.; w tem *gotowizna 18.758 zł. 72 gr.* i *pożyczki*, udzielone Kołom dla Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych *16.818 zł. 65 gr.* czyli razem *35.577 zł. 37 gr.;* dwie pozostałe pozycje: pożyczki: z Funduszu „D" (18.335 zł. 03 gr.) i z Funduszu „S" (19.051 zł. 50 gr.) tylko częściowo mogą być uważane za realne.

Oddział Warszawski

W d. 6 października odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Kol. Z. Sitnicki złożył obszerne sprawozdanie w przedmiocie projektu *zorganizowania* w Warszawie *Kursu z dziedziny nowego ustawodawstwa cywilnego.* Na tle poczynionych przez kol. Sitnickiego starań w tym względzie po dłuższej dyskusji uchwalono: 1) zorganizować *dwudniowy Kurs cywilistyczny* dla sędziów miejscowych i zamiejscowych z Apelacji Warszawskiej, 2) zaprosić w charakterze wykładowców: *członka Komisji Kodyfikacyjnej* adw. Ludwika Domańskiego („Wykład Kodeksu Zobowiązań na tle ustawodawstwa Król. Pol" — 4 godz.) i *sędziego Sądu Najwyższego* prof. Jana Namitkiewicza („Zasady nowego prawa handlowego na tle ustawodawstw dotychczas obowiązujących w Król. Kongresowem — 4 lub 5 godzin); 3) wykłady te, które obejmą zasadnicze zagadnienia praktyczne z wyżej wymienionych dziedzin, poprzedzić *słowem wstępnem,* o którego wygłoszenie prosić *Wiceministra Sprawiedliwości* S. Sieczkowskiego; 4) zakończyć Kurs *parlatorjami,* które będą polegały na *udzielaniu przez prelegentów odpowiedzi* na zadawane przez słuchaczy pytania; 5) termin Kursu wyznaczyć na *8-9 grudnia r. b.;* 6) zwrócić się do wszystkich prowincjonalnych Kół Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia S. i P. o *ścisłe wskazanie liczby sędziów,* zamierzających przybyć na powyższy Kurs do Warszawy, a to w związku z zamierzonem *subsydjowaniem* słuchaczy z prowincji z funduszów Oddziału i 7) upoważnić Prezydjum Zarządu Oddziału do załatwiania spraw technicznych i finansowych, związanych z urządzeniem powyższego Kursu. Następnie Kol. Sitnicki zareferował *wnioski Kół w przedmiocie przyjęcia* nowych członków, jak również informacje dostarczone przez Koła co do sędziów i prokuratorów na terenie Oddziału Warszawskiego *nie należących do Zrzeszenia* (imienne spisy). W dyskusji, jaka się w tej sprawie rozwinęła, wskazywano na obowiązek wpłacania składek za ubiegłe lata do Kasy Zapomogowej i wogóle należenia do tej Kasy, jako główną przyczynę pozostawania dużej względnie ilości sądowników poza Zrzeszeniem. Uchwalono zwrócić się do Zarządów Kół Oddziału Warszawskiego o *przedsięwzięcie wszelkich środków,* mających na celu zgromadzenie wszystkich kolegów w organizacji zrzeszeniowej.

Prezes T. Kamieński zakomunikował o *wyasygnowaniu* w okresie feryjnym przez ścisłe Prezydjum Oddziału *sumy 200 zł.* na pomoc *dla powodzian* i wnosił o zaakceptowanie tej wypłaty przez zebranych, dodając, że sędziowie i prokuratorzy na terenie Sądu Okręgowego w Warszawie zadeklarowali składkę na tenże cel w wysokości 1% poborów w ciągu trzech miesięcy. Wniosek prezesa Kamieńskiego został jednogłośnie przyjęty. W tejże sprawie odczytano pisma Zarządu Głównego Zrzeszenia. Wobec nieregularnego wpłacania składek na Oddział przez większość Kół uchwalono *przesłać Zarządom wszystkich Kół Oddziału wypisy z ich rachunków kontowych* z tem, żeby w ciągu dwóch tygodni zaległości składkowe zostały całkowicie uregulowane. Na wniosek Koła w Sosnowcu uchwalono zwrócić się do sędziego S. N. J. Jamontta o wygłoszenie w tem Kole odczytu z dziedziny prawa karnego. Po załatwieniu spraw natury gospodarczej oznaczono termin następnego posiedzenia Zarządu na d. 10 listopada.

Koło w Warszawie

Ostatnie sukcesy lotnictwa polskiego wywołały łatwo zrozumiane zainteresowanie ogółu społeczeństwa sprawami, związanemi z techniką lotniczą — to też *w dniu 13 października* staraniem Zarządu Koła Warszawskiego Zrzeszenia Sędz. i Prok. dano dość licznemu gronu członków i ich rodzin możność zwiedzenia państwowych Zakładów Lotniczych (P. Z. L.) oraz Zakładów „Skoda"; po powitalnych przemówieniach — naprzód dyrektora technicznego P. Z. L. inż. Rosinkiewicza a następnie prezesa Zarządu i naczelnego dyrektora „Skody" inż. Umiastowskiego, zwiedzający podzieleni

na grupy oprowadzani m. in. przez naczelnego sekretarza „Skody" p. Stan. Angermana przeszli przez dość długi szereg sal i warsztatów, wypełnionych ludźmi i maszynami, gdzie wre intensywna praca przy konstruowaniu samolotów, — od surowca do gotowego do lotu aparatu; przy produkcji tej, według informacji ze strony przedstawicieli tych Zakładów — używa się z małemi wyjątkami materjałów i sił technicznych — krajowych.

Po zakończeniu zwiedzania 2 autokary P. K. P., jeden zakł. „Skoda", które ad hoc utrzymywały komunikację między P. Z. L. a Zakładami „Skody", odwiozły zwiedzających, w miarę życzenia, do śródmieścia.

Zapowiedziana a przez wiele osób oczekiwana przejażdżka samolotami nie doszła do skutku z powodu silnej tego dnia wichury, jednakże następne dni pogodne i „ciche" powetowały poprzednie niepowodzenie i osoby pragnące odbyć przejażdżkę samolotem zdołały swoje zamiary uskutecznić.

Po zaspokojeniu zainteresowań technicznych i uwzględniając zapotrzebowania artystyczne, Zarząd Koła dostarczył swym członkom i ich rodzinom po niskich, iście kryzysowych cenach bilety do Teatru Wielkiego na operę „Eros i Psyche" w dniu 19 października; skorzystało z tej okazji około 200 osób.

Z życia prowincji

Z ODDZIAŁU I KOŁA LUBELSKIEGO.

Po ferjach letnich życie prawnictwa lubelskiego weszło na zwykłe tory. Zarówno magistratura jak i palestra zaabsorbowane są coraz to ukazującemi się ustawami, których przyswajanie sobie ze względu na niesłabnące tempo pracy zwłaszcza sądowników (a to wobec niewypełnionych etatów) pochłania dużo energji. Wielką frekwencją cieszą się za przykładem roku zeszłego odczyty, urządzane przez sekcję prawa cywilnego Towarzystwa Prawniczego w Lublinie. Serję odczytów rozpoczął w dniu 19.X. r. b. adwokat Jakób Goldberg, wygłaszając referat na temat „Sprzedaż według Kodeksu Zobowiązań". Tenże prelegent wygłosił w dniu 26.X. r. b. referat pod tytułem: „Zagadnienie spółek firmowych w związku z pojęciem kupca w Kodeksie Handlowym". W dalszym ciągu zapowiedzieli swe referaty pp.: adw. Stanisław Kalinowski, adw. Czesław Pliszczyński, adw. Andrzej Modrzewski, sędzia Remigjusz Moszyński (2 referaty), adw. Antoni Pastuszka, sędzia Edward Wolff, adw. Izaak Kersziman oraz adw. Adolf Bier. Referaty odbywać się będą co 2 tygodnie. Po wygłoszeniu referatu zazwyczaj tworzy się ożywiona dyskusja.

Z dodatnich zjawisk na tle życia sądowego należy zarejestrować nabycie przez Ministerstwo Sprawiedliwości okazałego gmachu po zlikwidowanym Banku Ziemiańskim i przeniesienie tam Sądu Apelacyjnego. Aczkolwiek nabyty gmach nie jest specjalnie przystosowany do potrzeb sądu, tem niemniej stanowi poważny krok naprzód w życiu i bytowaniu sądownictwa. Istotnie dotychczasowe pomieszczenie Sądu Apelacyjnego, będące cząstką gmachu gimnazjalnego, nie odpowiadało w zupełności potrzebom urzędowania i urągało wszelkim zasadom organizacji pracy i higjeny. Nowonabyty gmach jest obecnie zgrubsza odrestaurowany i większość agend sądowych została już w nim rozlokowana (oprócz wydziału cywilnego). Trzeba dodać, że niezależnie od posiadanej przez nabyty gmach pięknej zewnętrznej formy i położenia na pryncypalnej ulicy, jaką jest Krakowskie Przedmieście, gmach ten posiada jeszcze swą piękną tradycję: mieściły się w nim dawniej biura Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, instytucji drogiej sercu każdego polaka, a zwłaszcza prawnika polskiego, gdyż nadawała ona swoiste piętno życiu gospodarczemu kraju w okresie zaborów, jako twór czysto polski i odbicie dawnych magistratur polskich. To też niejeden z sądowników-lublinian, który dawniej jako adwokat miał do czynienia z tą instytucją, wstępuje w progi starego gmachu ze swoistym sentymentem w związku z przeżyciami na początku swej karjery w trudnych warunkach życia porozbiorowego.

Wydzielenie z Apelacji Lubelskiej Sądu Okręgowego w Kielcach i przyłączenie go do Apelacji Krakowskiej, które nieco zaskoczyło sądowników, wywołało dużo rozgłosu i dało asumpt do pogłosek o dalszem rozczłonkowaniu naszej Apelacji. Mówi się więc o odłączeniu paru powiatów południowych Sądu Okręgowego w Radomiu i przydzielenie do Sądu Okręgowego w Tarnowie, to znów o przyłączeniu kilku powiatów Sądu Okręgowego w Łucku do Apelacji Lwowskiej. Ile w tem jest prawdy nikt oczywiście nie wie, atoli myśli te nasuwają się same przez się, gdy się zważy z jednej strony oddalenie niektórych części naszej Apelacji od jej siedziby i trudności, związane z przyjazdami na posiedzenia stron i świadków, a z drugiej blizką odległość od innych centrów sądowniczych np. Lwowa.

Na tle życia zrzeszeniowego w Lublinie specjalnie nic nowego nie zaszło, po za tem, iż zarząd koła lubelskiego organizuje kasę pożyczkowo-oszczędnościową dla sędziów i prokuratorów. Z dużem zaciekawieniem przeczytaliśmy wiadomość o ogłoszeniu konkursu na pracę naukową przez oddział wileński Zrzeszenia. Świadczy to o ini-

cjatywie działaczów zrzeszeniowych w Wilnie i najlepszych chęciach do pracy na niwie zawodowo-społecznej. Prawdopodobnie i sądownictwo lubelskie nie da się wyprzedzić w tym względzie i ze swej strony, jeżeli nie wstąpi bezpośrednio w ślady Kolegów wileńskich, to w inny sposób zechce przyczynić się do wzmożenia penetracji naukowej wśród swych członków.

Tyle o naszem życiu społecznem, a teraz parę słów o naszych potrzebach, którym, zdaniem powszechnego u nas głosu, winien pójść na rękę Zarząd Główny Zrzeszenia.

Dotychczas życie na prowincji w dawnym zaborze rosyjskim nacechowane jest brakiem wszelkich udogodnień kulturalnych i niemożnością zaspokojenia b. wielu potrzeb, które wysuwa toż samo życie. Nie mówiąc już o teatrach, wystawach, muzeach, gdzieby można było zaspokoić potrzeby artystyczne, nie mówiąc o sklepach, w których niema przedmiotów nieraz codziennego użytku, ważnym jest brak częstokroć niezbędnych lekarzy — specjalistów. Nie mówię o Lublinie, gdzie nie jest jeszcze tak znów bardzo źle, lecz o naszej dalekiej prowincji, gdzie sytuacja jest wprost niemożliwa. Z konieczności więc w niektórych wypadkach życie każdego sądownika musi się opierać o Warszawę. I tu zaczynają się trudności. Pominąwszy koszt biletu kolejowego, który jest stosunkowo duży, lecz uniknąć się nie da, każdy przybywający na kilka dni do Warszawy zwłaszcza z rodziną musi złożyć olbrzymi wprost niewspółmierny ani w stosunku do ogółu wydatków, związanych z przyjazdem, a zwłaszcza z budżetem sądownika, haracz, jakim jest wydatek na hotel. To wywraca całą kalkulację i powoduje, gdy chodzi o załatwienie mniej ważnych interesów, wyrzeczenie się wyjazdu, a wynikła ze względu na zdrowie potrzeba wyjazdu, skutkuje kompletną ruiną materjalną, czyli... w rezultacie powstrzymuje nawet od zasięgnięcia niezbędnej porady lekarza-specjalisty. Mniemamy, że Zarząd Główny, który rozporządza znacznemi leżącemi funduszami i którego członkowie, mieszkając w Warszawie, korzystają ze wszystkich udogodnień, jakie daje stolica, winni zastanowić się nad rozstrzygnięciem tej wprost palącej potrzeby i pójdą kolegom z prowincji na rękę, organizując jakieś azylum dla przybywających do Warszawy sądowników i ich rodzin. Niewątpliwie i Zarząd Wymiaru Sprawiedliwości okazałby w tym kierunku swą pomoc, chodzi tylko o inicjatywę. Wszak inne Ministerstwa i zrzeszenia uczyniły wiele w tej dziedzinie, są wszak tego rodzaju azyla i dla nauczycielstwa i kolejowców i funkcjonarjuszów policji, nie mówiąc już o wojsku, które ma wspaniały hotel oficerski na Żoliborzu, kasyna i t. p.

Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego

(Grupa Polska Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego).

Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego (Association Internationale de Droit Penal) rozpoczęło już przygotowania do *IV Kongresu Zrzeszenia,* który odbędzie się *w Atenach w r. 1936* pod patronatem Rządu Greckiego.

Poszczególne grupy narodowe „Association", zgodnie z dyrektywami Prezydjum Naczelnego, rozpoczęły już prace nad ustaleniem wykazu swych referentów kongresowych w przedmiocie czterech zagadnień, zamieszczonych na porządku dziennym, a mianowicie: 1) o wymianie międzynarodowej informacyj, dotyczących danych o uprzedniej karalności oskarżonych, 2) czy jest pożądane, aby sędzia mocen był ustalać i karać czyn, który wyraźnie nie podpada pod brzmienie przepisu ustawy, 3) jakich gwarancyj należy udzielić oskarżonym w toku śledztwa, 4) o interwencji władzy sądowej w wykonywaniu kar i środków zabezpieczających.

Warunki uczestniczenia w Kongresie Ateńskim są ściśle zgodne z podawanemi już przez Prezydjum Grupy uprzednio do wiadomości publicznej warunkami uczestniczenia w Kongresach: Brukselskim (1926), Bukareszteńskim (1929) i Palermitańskim (1933).

Analogicznie do uprzedniego komunikatu w sprawie trzeciego Kongresu, Prezydjum Grupy Polskiej zaznacza, że Grupa żadnych subsydjów na wyjazd kandydatom na członków Delegacji Polskiej nie udziela i spraw paszportowych dla nich nie załatwia, ograniczając się jedynie do udzielania zaświadczeń o zapisaniu się danego prawnika polskiego na członka Kongresu, względnie o zgłoszeniu przezeń referatu.

Dotychczas zgłosili referaty: w kwestji pierwszej pp. płk. Nagler i doc. Rabinowicz, w kwestji drugiej prof. Glaser, doc. Potulicki i prof. Rappaport, w kwestji trzeciej adw. Lemkin i adw. Niedzielski, w kwestji czwartej sędz. Śliwowski. Ostateczny termin nadsyłania referatów na ręce Prezydjum Grupy Polskiej (Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, gmach Sądu Najwyższego, pl. Krasińskich Nr. 5) upływa w dniu 1 lipca r. 1935. Bliższych informacyj o Kongresie Ateńskim udzielają: Główne Biuro Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej,

czynne dla interesantów we wtorki i piątki (prócz świąt) od godz. 17.30 — 20-ej, tel. 11-53-18, oraz Biuro Prezydjalne, ul. Krucza 49 m. 6, czynne w środy i czwartki (prócz świąt) od godziny 17.30 — 20-ej, tel. 9-75-12.

Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej

Biuro Główne Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych i Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej podaje do wiadomości, że od dnia 1 października 1934 w godzinach biurowych (we wtorki i piątki od godz. 17.30 do 20-ej) czynne są po przerwie feryjnej bibljoteka i archiwum (ściśle na miejscu w lokalu biura, gmach Sądu Najwyższego, pl. Krasińskich 5), dostępne dla członków Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, w Stałej Delegacji reprezentowanych, oraz dla członków Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, a ponadto dla przedstawicieli władz, nauki prawa, magistratury i palestry. Bibljoteka rozporządza 1000 tomów prac z dziedziny prawa porównawczego, zwłaszcza cywilnego i karnego, oraz szeregiem pism prawniczych polskich i obcych. Archiwa w dotychczasowych 20-tu tomach zawierają materjały informacyjne, zwłaszcza nieogłoszone drukiem, dotyczące okresu powstawania instytucyj państwowych, poświęconych nauce prawa i wymiaru Sprawiedliwości. Bibljoteka i archiwa są dostępne bez opłat dla przedstawicieli władz, członków Stałej Delegacji i Polskiej Komisji Współpracy, dla wszystkich pozostałych za opłatą 30 groszy.

„O togach i biretach“

Pod tym tytułem ukazał się artykuł J. Kokotka w *„Echu Pińskiem”* (Nr. 38 z dn. 18 września 1934 r.), w którym autor wskazuje na niewspółmierność pomiędzy okazałym strojem sędziów (togi i birety) a opłakanemi warunkami, w jakich urzędują sędziowie na prowincji, szczególnie zaś na dalekich Kresach Wschodnich: „starostwa, urzędy gminne, nawet posterunki policyjne mają do swej dyspozycji znacznie lepsze pomieszczenia, niż urzędy sądowe, w których zamiast zielonego sukna leży na stole sędziowskim arkusz częstokroć podartego i wystrzępionego papieru”. „Sąd posiada jedynie „salę” posiedzeń i kancelarję. Pokój dla świadków istnieje tylko w teorji; wyprowadza się często 10 — 15 świadków na korytarz lub na ganek podczas dużych mrozów i naraża się na szwank zdrowie ludzi i dobre imię wymiaru sprawiedliwości. Gabinet narad znajduje się w prywatnem mieszkaniu sędziego”. „Urzędowanie w tych warunkach sędziów w strojach tak okazałych, jak toga i biret”, — konkluduje autor — „jest stanowczo przedwczesne i wywołuje tylko uśmiech politowania”.

Komunikat

W SPRAWIE ZAMKNIĘCIA LISTY ADWOKATÓW.

Dnia 6 października r. b. przedstawiciele Prezydjum Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej pp. Tadeusz Żenczykowski i Jerzy Poznański przyjęci zostali przez p. Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej Mec. F. Paschalskiego.

Po omówieniu szeregu spraw bieżących i organizacyjnych reprezentanci młodzieży prawniczej poruszyli sprawę zamknięcia listy adwokatów, jako najbardziej interesującą aplikantów w chwili obecnej, oraz przedstawili p. Prezesowi Paschalskiemu w obszernym memorjale postulaty reprezentowanych 10 Zrzeszeń Aplikantów, skupiających łącznie około 3000 członków. P. Prezes Paschalski, przyjmując do wiadomości memorjał, w odpowiedzi oświadczył, że sprawa zamknięcia listy adwokatów będzie aktualna prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym, zaznaczając przytem, że aplikantów adwokackich, wpisanych obecnie na listy, według wszelkiego prawdopodobieństwa żadne ograniczenia nie dotkną.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Skład główny wydawnictw Komisji Kodyfikacyjnej znajduje się w Kasie im. Mianowskiego, Warszawa, Pałac Staszica.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, miesięcznik Nr. 10 — 1934) zawiera artykuł dra Z. F e n i c h e l a „Domniemania w Kodeksie Zobowiązań”. Po omówieniu odróżniania w nauce prawa domniemań faktycznych od prawnych, dowodząc, że domniemania prawne należą do dziedziny prawa cywilnego materjalnego a nie procesowego i uważając, że należy odróżniać domniemania od ciężaru dowodu i reguł interpretacyjnych, że K. P. C. zajmuje się w art. 249 domniemaniami faktycznemi a w art. 251 domniemaniami prawnemi oraz podając szereg innych uwag, autor rozważa wszystkie artykuły Kod. Zob., posługujące się pojęciem domniemania. Po przytoczeniu kilku przepisów K. Z. autor dowodzi, że nie wyraz „domniemanie”, użyte przez K. Z. rozstrzyga, czy ma się do czynienia z domniemaniem, lecz treść przepisu i że między domniemaniem a regułą interpretacyjną zachodzi tylko podobieństwo, następnie wymienia artykuły K. Z., które ustalają właściwe domniemanie prawne czy też faktyczne a także te przepisy, posługujące się wyrazem „domniemanie, domniemywa się”, które jednak są regułą interpretacyjną. W końcowym wywodzie autor twierdzi, że mimo użycia przez K. Z. wyrazu „domniemanie” nie zawsze ma się z nim do czynienia, a dopiero po zanalizowaniu danego przepisu można ustalić, czy tu jest rzeczywiście domniemanie czy tylko reguła interpretacyjna. W artykule „Umowa najmu w polskim Kodeksie Zobowiązań” dr. H. F i s c h rozważa wszystkie przepisy K. Z., dotyczące najmu — przedmiot najmu, forma umowy, obowiązki wynajmującego i t. d., wyjaśniając zasady prawne tych instytucyj. K. Zob. pozostawił w mocy przepisy o najmie zawarte w ustawie o ochronie lokatorów. Dr. Ł. F u d a l i w artykule „Odpowiedzialność karna uczestników bójki w wypadku ustalenia sprawcy następstw określonych w art. 240 K. K.” wskazuje, że treść art. 240 wywołała jaskrawą rozbieżność wykładni — Sąd Najwyższy wyjaśnił, że fakt ustalenia sprawcy, który zadał śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała, nie ma żadnego wpływu dla innych uczestników, natomiast prof. J. Makarewicz twierdzi, że uczestnik bójki przy ustaleniu sprawcy może odpowiadać z art. 240 tylko w tym wypadku, jeśli mógł lub musiał przewidywać wyniki bójki. Autor po rozważeniu, który z tych poglądów jest trafny i przytoczeniu szeregu argumentów, twierdzi, że judykatura S. Najwyższego jest zasadna, pogląd zaś prof. Makarewicza jest błędny. Zeszyt zawiera ponadto tezy z orzeczeń Trybunału Kompetencyjnego i zapiski bibljograficzne.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE organ Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia S. i P., wrzesień — październik 1934 r. zawiera następujące artykuły: K. K o w a l s k i e g o „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce” (omówienie orzeczeń Sądu Najwyższego, wydanych w związku z art. 134 i 290, 159 § 1, 170, 187 i 281, 204 i 205 oraz 264 K. K.), dr. Z. H a h n a „Ograniczenie egzekucji”, dr. Z. P a p i e r k o w s k i e g o „Prawne wnioski prokuratora a stanowisko sędziego śledczego”, J. B i e l e r a „Zaskarżenie czynności prawnych dłużnika wedle Kodeksu Zobowiązań” i M. B u c z k o w s k i e g o „Zażalenie na skutek zajęcia pieniędzy u dłużnika należących do osoby trzeciej”. Pozatem w numerze tym ogłoszony został początek ciekawego bardzo artykułu sędziego grodzkiego M i e c z y s ł a w a P o l i s z e w s k i e g o p. t. „*Aplikacja sądowa, jako wychowanie sędziego*”, wymagający po jego ukończeniu odpowiedniego zasadniczego omówienia a to tembardziej, że Redakcja czasopisma, nie podzielając całkowicie poglądów autora, zastrzega sobie wypowiedzenie się na ten temat w następnym zeszycie.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa. Dwutygodnik. Nr. 16—17 — 1934). Wobec wynikłej wątpliwości umieszczono artykuł-dwugłos J. S k ą p s k i e g o i Z. F e n i c h e l a „W kwestji mocy obowiązującej zapisu na sąd polubowny dla cesjonarjusza strony”. Po rozważeniu tej kwestji i uzasadnieniu swoich poglądów — J. Skąpski dochodzi do wniosku, że zapis na sąd polubowny obowiązuje także cesjonarjusza strony, która zapis podpisała, natomiast Z. Fenichel twierdzi, że zapis na sąd polubowny nie przechodzi na cesjonarjusza strony, która zapis podpisała. W artykule „Wniesienie pozwu przez Sąd Państwowy przed orzeczeniem o wygaśnięciu zapisu na sąd polubowny” Z. F e n i c h e l, opierając się na motywach Kom. Kodyfik., przytaczając opinje prawników oraz mając na względzie dwa rozbieżne poglądy na tę kwestję w jurisprudencji, dochodzi do wniosku, że w przypadkach przewidzianych w art. 491 § 1 p. 1 i 2 pozew przed Sąd Państwowy może być wytoczony przed wydaniem postanowienia co do wygaśnięcia zapisu, natomiast w przypadkach przewidzianych w art. 491 § 1 p. p. 3 — 6 nie można przed wydaniem takiego postanowienia wytoczyć pozwu przed sądem państwowym. W artykule „Zabezpieczenie powództwa w okresie zawieszenia postępowania” dr. M. A n h a l t po zanalizowaniu art. 197, 201, 203 K. P. Cyw. twierdzi, że zabezpieczenie powództwa może nastąpić nietylko jednocześnie z postanowieniem sądu o zawieszeniu postępowania,

lecz i później już po ogłoszeniu takiego postanowienia. Zeszyt 18-ty podaje artykuł M. Grynsztejna „Uwagi do art. 214 i 238 K. P. Cyw.”. Po rozważeniu kwestji przejścia od sądu niewłaściwego do sądu właściwego i uważając, że przepisy art. 214 i 238 K. P. C. wzajemnie się uzupełniają, autor dochodzi do przekonania, że postępowanie sądu niewłaściwego, poprzedzając przekazanie sprawy do sądu właściwego lub odrzucenie pozwu, gdy pozew w terminie w art. 214 przepisanym wniesiono do sądu właściwego, zostaje utrzymane w mocy z wyjątkiem przypadku, gdy sąd grodzki orzekł w sprawie należącej bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądu okręgowego. Zeszyt 16 — 17 zawiera początek, a 18-ty dalszy ciąg zakrojonej na większą skalę rozprawy dra Z. Hahna „Ciężar dowodu w procesie cywilnym”. Obydwa zeszyty jak zwykle zawierają odpowiedzi na pytania prawne, zaaprobowane przez Komitet redakcyjny.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik, Nr. 9 — 1934) zawiera nekrolog ś. p. Aleksandra Lednickiego i początek artykułu G. Czarnego „Sądownictwo polubowne w latach przejściowych”. Powyższe zagadnienie sprowadza się do tego, czy układ o sąd polubowny skuteczny według prawa dawnego a sprzeczny z normami prawa nowego zachowuje swą moc i pod rządem nowego K. P. C., czy też nie. Zagadnienie jest nader aktualne, mówi autor, gdyż istnieje mnóstwo „stałych” układów o sąd polubowny w postaci klauzul statutowych, regulaminowych, kontraktowych z mocą zastrzeżoną na szereg lat lub na czas nieograniczony w rozporządzeniach ostatniej woli lub w aktach fundacyjnych. Rozwiązanie powyższego zagadnienia zależy od rozstrzygnięcia kwestji, czy układ na sąd polubowny posiada charakter normy prywatno-prawnej, materjalnej, która nie traci swej mocy mimo zmiany ustawodawstwa, czy przeciwnie należy do norm prawa procesowego, które jako prawo publiczne nie uznaje praw nabytych. Rozwiązanie tego zagadnienia autor ma podać w następnym zeszycie.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA — w Nr. 37 i 38 umieszcza artykuł „Ze wspomnień o adwokaturze” Cez. Ponikowskiego. Po wprowadzeniu w 1876 r. sądów rosyjskich w b. Król. Kongres. adwokaturę do tego czasu zróżniczkowaną (patroni, adwokaci, obrońcy) sprowadzono pod jedno miano „adwokat przysięgły”, lecz Rady Adwokackiej, przewidzianej przez Ustawę 1864 r., nie wprowadzono. Powstało wobec tego wśród adwokatów dążenie do wypracowania i ustalenia pewnych zasad, obowiązujących moralnie zespół adwokatów. Autor, czerpiąc materjał z rękopisów ś. p. Adolfa Suligowskiego, opisuje podjętą przez grupę adwokatów (Bełza, Benzef, Suligowski i inni) akcję w celu ustalenia zasad współżycia i etyki adwokatów, opierając się na poglądach wyrażonych w odpowiedziach adwokatów, na ułożony w tym celu kwestjonarjusz, który zawierał przeszło 100 pytań, obejmujących całokształt zagadnień, dotyczących zawodu adwokackiego. Przytoczywszy treść większej części owych pytań i odpowiedzi, autor konkluduje, że duch korporatywny wśród ówczesnej adwokatury i poczucie solidarności zawodowej pomimo braku organizacji były silniejsze niż obecnie, jednak obecne zapatrywania na powołanie adwokata zasadniczo nie odbiegły zbyt daleko od tychże z przed lat kilkudziesięciu. W numerze 38 L. Lichtszajn w artykule „Norma prawna a rola sędziego”, twierdzi, że prawo jest wytworem potrzeb społecznych i zjawiskiem wtórnem, że rola jego jest nawskroś praktyczna, że prawo tak długo reguluje stosunki społeczne, jak długo te stosunki się nie zmieniają, że gdy one wygasają ustawa kostnieje; określa następnie pojęcie „żywego prawa”, którego elementy stanowią: prawo zwyczajowe, nauka prawa i orzecznictwo sądów, i wreszcie omawia stosunek prawa zwyczajowego do stanowionego sztywnego. Nowe stany prawne, których prawo stanowione nie mogło przewidywać, nie są przezeń chronione i stąd powstają luki w prawie. Tu więc rola sędziego ma doniosłe znaczenie, a zadanie jego nie jest łatwe, gdyż nie wystarcza znajomość prawa, — sędzia musi znać życie, które przy pomocy prawa ma regulować, powinien wziąć pod uwagę to, co życie nakazuje a czego czasem w ustawie niema. Przy stosowaniu prawa punktem wyjścia dla sędziego powinien być wzór orzecznictwa pretorjańskiego t. j. fakt konkretny, a nie abstrakcyjna norma. Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie słuszności zasady wyrażonej w art. I Kod. Cyw. Szwajcarskiego, upoważniejącej sędziego w razie luki w ustawie do wyrokowania zgodnie z prawem zwyczajowem a w razie braku tegoż według prawidła, któreby on sam ustanowił jako prawodawca. Numer 39 podaje jeden tylko obszerny artykuł „Opłaty stemplowe a nieudolne usiłowania” w którym prof. S. Glaser, przytaczając orzecznictwo S. Najwyższego, cytaty z prac szeregu niemieckich uczonych prawników, twierdzi, że zatajenie części ceny w piśmie, stwierdzającem ważną umowę sprzedaży, ale nie podlegającem opłacie stemplowej nie jest karalne z art. 40 u. o. s. W numerze 42 podano spis artykułów, dotyczących postępowania egzekucyjnego, drukowanych w pierwszem półroczu 1934 r. w czasopismach (poza Gazetą Sądową) według działów dotyczących: 1) ogólnych zagadnień postępowania egzekucyjnego, 2) tytułów egzekucyjnych, 3)

umorzenia egzekucji, 4) egzekucji z ruchomości, 5) egzekucji z nieruchomości, 6) podziału sumy uzyskanej z egzekucji i 7) zabezpieczeń.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (tygodnik, dodatek do G. S. W.) — cztery kolejne numery (36 — 39) zawierają rozprawę dra Z. F e n i c h e l a „Potrącenie w prawie polskiem". Jest to, jak oświadcza Redakcja czasopisma, pierwsza praca dotycząca potrącenia na tle przepisów K. Zob. Potrącenie, jako instytucję, zna prawo obligatoryjne, handlowe, prawo pracy, procesowe, upadłościowe i międzynarodowe prywatne. W tej kolejności autor tę instytucję omawia. Kodeks Zobowiązań reguluje potrącenie w dziale o wygaśnięciu zobowiązań (art. 254 — 262 a także art. 568, 569). Potrącenie jest to sposób zapłaty. Autor szeroko omawia teoretyczne koncepcje tego sposobu. Ustala jakie są wymagane warunki dla skuteczności potrącenia — podmiotowe i przedmiotowe. Potrącenie w procesie może przyjąć albo formę powództwa wzajemnego lub zarzutu. Art. 216 K. P. C. normuje powództwo wzajemne a art. 232 zarzut potrącenia, autor więc omawia te dwa tryby, jako też potrącenia w sprawach wekslowych. Potrącenie zna i postępowanie egzekucyjne przy powództwie z art. 566 § 1 p. 2. Następnie autor mówi o wpływie wywieranym na potrącenie przez postępowanie konkursowe. Z chwilą wejścia w życie Kod. Zobow. zniknęły problemy polskiego prawa międzynarodowego prywatnego w zakresie kompensaty, natomiast w dziedzinie międzynarodowego prywatnego problemy z potrąceniem związane nadal pozostają i autor je omawia.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik, Nr. 7 — 1934) podaje artykuł H. K o n a „Umowa rachunku bieżącego", w którym autor rozważa przepisy działu III księgi II nowego Kodeksu Handlowego i w 16 punktach omawia z jakich stosunków może powstać rachunek bieżący między stronami i jakie konsekwencje prawne wynikają z owego rachunku. W artykule „Umowa ajencyjna" dr. B. R o z e n s z t a t omawia rozdział IV księgi II Kod. Handlowego, zaznaczając, że ujęcie w Kodeksie tej instytucji stanowi dla b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego prawdziwe „novum". Autor określa pojęcie ajenta, omawia czynności ajenta, formę umowy ajencyjnej, bardzo obszernie kwestję wynagrodzenia ajenta, wzajemne prawa i obowiązki ajenta i dającego polecenie. Zeszyt zawiera początek artykułu dra Z. F e n i c h e l a „Polskie międzynarodowe prawo wekslowe i czekowe" oraz orzecznictwo polskie i zagraniczne.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa. Organ notarjatu polskiego Nr. 17 i 18 1934). W artykule „Stosunek art. 68 prawa Hipotecznego do art. 183 Kod. Zobow." I. B e k e r m a n wskazuje, że przepis art. 68 pr. hipot. jest sprzeczny z przepisem art. 183 K. Zob. i po wyjaśnieniu owej sprzeczności dochodzi do wniosku, że w razie nabycia nieruchomości, obciążonej długiem hipotecznym, gdy niema umowy przeciwnej z wierzycielem i odnośnego rygoru w dziale III, nabywca wstępuje na miejsce dotychczasowego dłużnika, t. j. wierzyciel ma przeciwko nabywcy akcję nie tylko realną lecz i personalną. S. T e m p s k i w artykule „Wpis hipoteki w złotych wobec art. 38 Rozporz. z 12.VI.1934 r." ex re pewnej sprawy dowodzi, że zobowiązanie w złotych w złocie jest ściśle określone co do sumy pieniędzy należnych wierzycielowi i właśnie w walucie polskiej i zachodzi tylko możność wahań w sumie zastępczego środka płatniczego, jakim jest banknot Banku Polskiego, a więc wpis takich hipotek jest dopuszczalny. W tejże kwestji dr. C. N i e d u s z y ń s k i w artykule „Wpis hipoteki w złotych w złocie na ziemiach zachodnich", zaznaczając, że niektóre sądy apelacji poznańskiej załatwiły odmownie zgodne wnioski wierzyciela i dłużnika o wpis hipoteki „w złotych w złocie", dowodzi, że stanowisko tych sądów jest błędne i że na podstawie rozporządzenia z dn. 12.VI.1934 r. wpis hipoteki zabezpieczającej wierzytelności „w złotych w złocie" jest ustawowo dopuszczalny na obszarze całego Państwa. Czasopismo podaje „Projekt rozporządzenia o własności lokali" uchwalony przez Radę Ministrów. Projekt wyodrębnia mieszkania w domach zbudowanych przez spółdzielnie w indywidualną własność członków spółdzielni, ustala ściśle indywidualną odpowiedzialność właściciela mieszkania, uniezależniając go od losu finansowego innych właścicieli mieszkań w tym budynku. Własność mieszkania stanowi przedmiot hipoteki oddzielnej i będzie miała osobną księgę. Przepis art. 655 K. P. Cyw. nie będzie miał zastosowania. Wspólną własnością pozostają części budynku, służące do ogólnego użytku (dach, schody, winda, kominy, urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne i t. d.) i w celu ochrony interesu ogólnego co do tych części zebranie właścicieli lokali wybiera zarządcę, udzielając mu odpowiednich uprawnień. Na przeprowadzenie powyższego wydzielenia mieszkań musi wyrazić zgodę wierzyciel, który otrzymał na danej nieruchomości zabezpieczenie hipoteczne przed wejściem w życie zaprojektowanej ustawy.

NOTARJAT-HIPOTEKA (Warszawa Nr. 22 — 1934) zawiera m. in. artykuł „Kodeks Zobowiązań w praktyce notarjalnej" K. W e r k o w s k i e g o. Przepisy art. 55, 56 K. Z. dają tylko ogólną wskazówkę co do nieważności umów, natomiast

inne przepisy K. Z. zawierają normy, których pogwałcenie w poszczególnych przypadkach powoduje nieważność umowy. Również co do formy umów K. Z. wskazuje, jakie z nich wymagają formy pisemnej pod rygorem nieważności i jakie bez zagrożenia nieważnością, lecz z tą konsekwencją, że w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron (art. 110) i ponadto jakie muszą być pod rygorem nieważności sporządzone w formie aktu notarjalnego. Autor wyczerpująco te rodzaje umów wymienia ze wskazaniem odpowiednich artykułów K. Z., dodając co do niektórych swe uwagi.

PALESTRA (organ Rady Adwok. w Warszawie Nr. 9 — 1934) zawiera m. i. artykuł J. Bekermana em. sędz. „O reformie studjów prawniczych", w którym zaznaczając, że artykuły (prof. Wróblewskiego, Sitnickiego i inne), które ostatnio pojawiły się w pismach prawniczych, dowodzą, że powyższy problem stał się aktualnym, że przygotowanie prawnika powinno objąć dwa zadania — przygotowanie teoretyczne i umiejętność zastosowania nabytych wiadomości w praktyce, porównuje studja początkującego prawnika ze studjami początkującego medyka, który podczas studjów nabiera wprawy do łączenia teorji z praktyką. Prawo powstaje z życia, do życia zwrócić się powinno. Istnienie katedr prawa rzymskiego z wykładami w obecnej postaci autor tłómaczy naśladowaniem obcych wzorów, a nie rzeczywistą potrzebą. Student uczy się historji i dogmatyki przebrzmiałych instytucyj starożytnego narodu bez związku z prawem obecnem, bez oświetlenia i zrozumienia tych zjawisk prawnych, wśród których żyjemy. Autor podaje swój plan wykładów. Poddaje krytyce poglądy prof. Wróblewskiego („Głos Sądown." Nr. 4 — 1934) uznając „dwutorowy" system jego za nierealny. Autor m. i. mówi, że przed reformą 1876 r. mieliśmy całą plejadę mecenasów, którzy zasłynęli jako znakomici prawnicy — praktycy, jakkolwiek przeważnie wychodzili z t. zw. „Kursów prawnych", następcy zaś ich, posiadający studja uniwersyteskie, na takiej wysokości nie stanęli.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań Nr. 9—10 — 1934). Cały zeszyt poświęcony jest wyłącznie zagadnieniu kasy pośmiertnej przy Izbie Adwokackiej w Poznaniu (artykuły, projekty statutów, projekty umów z zakładami ubezpieczeń i t. d.).

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Kwartalnik. Zeszyt 3-ci, 1934) — zawiera dwa artykuły: 1) „Na marginesie naszych prac ustawodawczych" Mjra K. S. dra L. Sanickiego i 2) „Problem jawności w procesie karnym" Mjra K. S. W. Pileckiego. W pierwszym artykule autor zaznacza, że ogłoszony projekt o ustroju sądów wojskowych został ułożony bez uprzedniej dyskusji komisyjnej, bez udziału dowódców, którzy, mając bezpośrednią styczność z żołnierzem i życiem armji, mogliby dać pożyteczne wskazówki, jak powinny funkcjonować sądy, by nie było żadnych zgrzytów w tak olbrzymiej machinie organizacyjnej, jaką jest armja. Omówienie zasad projektu autor poprzedza krótkim zarysem organizacji sądownictwa w armjach Stan. Zjedn. A. P., Francji, Niemiec oraz ustawy byłej armji austrjackiej, recypowanej z pewnemi zmianami przez Polskę. Wszędzie a również i w Polsce przyjęto zasadę, że sądy wojskowe nie reprezentują trzeciej władzy państwowej — władzy sądowej. Wobec krótkości obowiązującej służby wojskowej sądy wojskowe muszą być jedynie środkami represji przeciwko jednostkom szkodliwym dla życia armji. Autor stwierdza, że ustrój sądów wojskowych znajduje się w nierozerwalnym związku z organizacją wojska, organizacja zaś wojska w Polsce nie znalazła jeszcze ostatecznego wyrazu i autor wątpi, czy nadszedł już moment, aby ustalać nową organizację sądów wojskowych. Następnie autor rozważa poszczególne przepisy projektu. W drugim artykule Mjr. Pilecki z powodu opracowywania projektu wojskowego karnego prawa formalnego wytyka jako wadę zbyt szeroko pojętą jawność w postępowaniu karnem i uważa za wskazane ograniczenie jawności „publicznej", ta bowiem straciła swoje pierwotne znaczenie (powszechna kontrola ze strony społeczeństwa) i dziś służy raczej ludzkiej ciekawości i chciwości wrażeń. Autor proponuje pewne sposoby ograniczenia jawności. Z niektóremi uwagami autora np. co do nieogłaszania w prasie aktów oskarżenia, treści zeznań świadków przed zakończeniem badania wszystkich świadków, zeznań biegłych i t. d. przed ogłoszeniem sentencji wyroku można się zgodzić, lecz innych środków ograniczenia jawności, zalecanych przez autora, w żaden sposób nie można uznać za słuszne. Tenże zeszyt zawiera orzecznictwo Sądu Najwyższego (II Izby Karnej), krótki przegląd czasopism oraz listę starszeństwa wszystkich oficerów Korpusu Sądowego.

ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE. Warszawa. Kwartalnik, poświęcony kryminologji, kryminalistyce i prawu karnemu. Zeszyt 3—4 — 1934 r. zawiera obfitą treść. Prof. psychologji Uniw. Warsz. dr. S. Baley w artykule „Ekspertyza psychologiczna" odróżnia psychologię teoretyczną od t. zw. „stosowanej" czyli „psychotechniki", która ma za zadanie określenie przejawów psychicznych konkretnej jed-

nostki ludzkiej djagnozę indywidualną. Ważną gałąź „psychotechniki" stanowi psychologja pedagogiczna — poznanie psychiki dziecka i praw jego rozwoju — a z której wyłania się dział praktyczny psychologji — „psychologji sądowej" w sprawach, gdy chodzi o należyte zrozumienie i ocenę zeznań dziecka bądź jako świadka, bądź jako pokrzywdzonego lub sprawcy pewnego czynu; tu psycholog może okazać wydatną pomoc władzom sądowym i stronom. Autor szeroko omawia psychikę dziecka, wskazuje należyte sposoby badania dzieci, zwłaszcza w sprawach, w których były one ofiarą seksualnego przestępstwa. Przytacza kazuistykę. Pożądanem jest, by w sprawach, w których mają być przesłuchiwane dzieci, wzywano psychologa, a w razie zeznań dziewczynek, które uległy przestępstwom płciowym, należy powoływać psychologa-kobietę. Autor m. in. podaje, że w Warszawie na żądanie prokuratury był wzywany w ciągu ostatnich 5 lat jako biegły psycholog w 59 sprawach w celu określenia stopnia rozwoju umysłowego, stopnia rozeznania oraz wydania opinji co do wiarogodności zeznań. Dr. L. R a b i n o w i c z w artykule „Środki zabezpieczające w teorji i praktyce" omawia różne teoretyczne poglądy co do związku kary i środków zabezpieczających oraz zasadniczej pomiędzy niemi różnicy. Opierając się na materjale, dostarczonym przez praktykę w Belgji, Italji, Austrji, autor twierdzi, że żadna zasadnicza różnica nie zachodzi: zakład zabezpieczający dla niepoprawnych jest zwykłem więzieniem. Każde dobrze zorganizowanie więzienie jest domem pracy i każdy nowoczesny dobrze zorganizowany dom pracy — zakład zabezpieczający jest więzieniem. W Polsce, jak to wynika z treści rozporządzenia wykonawczego do art. 84 K. K. (rozp. Min. Sprawiedl. z dn. 15.I. 1934 r. D. U. poz. 38), zakład zabezpieczający niczem nie będzie się różnił od zwykłego więzienia. Powstają wobec tego projekty oparcia represji karnej o system jednolitej sankcji, łączącej w sobie karę i środek zapobiegawczy. Dr. E. S t e f f e n, ordynator szpitala w Tworkach, w artykule „Przypadek psychozy religijnej" opisuje niezwykłe motywy przestępstwa, dokonanego w 1932 r. na Polesiu „z nakazu Bożego" — zadanie ciężkich ran w celu otrzymania „krwi ofiarnej". Ku upamiętnieniu owej „uroczystości" sekciarze sprowadzili fotografa, który dokonał zdjęć ważniejszych momentów owej uroczystości, odbitki fotografij umieszczone są w artykule autora. Proroctwa „objawienia" sekciarki, z której ciała wydobyto „krew ofiarną", m. in. wyznaczają Polsce i narodowi polskiemu w przyszłym ustroju świata miejsce przodujące. Przywódca sekty Iwan M., rolnik na Polesiu, wydawał w ciągu kilku lat swoim sumptem czasopismo „Swiet Blahodati" (Światło Łaski) — przytoczona jego biografja jest bardzo ciekawa. Autor podaje obszerną opinję psychjatryczną. Sprawę umorzono. Dr. H. S t r a s m a n w związku z powstaniem zakładu dla niepoprawnych przestępców w Koronowie i licznemi wątpliwościami, jakie zarówno w teorji jak i w praktyce budzą przepisy K. K., dotyczące przestępców zawodowych, z nawyknienia i recydywistów na tle konkretnego przypadku rozważa w artykule „*Zwalczanie przestępczości zawodowej*" kilka kwestyj policyjnych, sądowych i penitencjarnych, związanych ze zwalczaniem przestępczości zawodowej. Tenże zeszyt zawiera artykuł dra W. Ł u n i e w s k i e g o „Poczytalność zmniejszona w ujęciu K. K.", J. P i ą t k i e w i c z a „O oględzinach miejsca przestępstwa" daje szereg wskazówek co do dokonania oględzin. A. S i t k o w s k i e g o „Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy" daje między innemi kilka statystycznych tablic, opisuje dość ciekawe stosunki między złodziejami a paserami, St. P a l e o l o g w „Sutenerstwie na terenie Warszawy" wskazuje na istnienie trzech kategoryj sutenerów, zanotowanych w liczbie ogólnej 520; dołaczono kilka tablic z wymienieniem — wieku, wyznania, płci, karalności i stanu rodzinnego sutenerów.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE Nr. 3/1934 r. pod redakcją prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowskiego zamieszcza następujące artykuły: d r. W ł. F e l c a „Zmiany anatomopatologiczne u samobójców", p r o f. W. G r z y w o-D ą b r o w s k i e g o „Sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny Sądowej U. W. za r. 1933", d r. A. P i o t r o w s k i e g o „Wypadki zgonu, spowodowane przez windę elektryczną i magiel", T. S z a r b e (Moskwa) „Powieszenie — zabójstwo czy samobójstwo"?, sędziego J. W. Ś l i w o w s k i e g o „Prof. Salvatore Ottolenghi — wspomnienie pozgonne" (Dyr. Instytutu Medycyny Sądowej i Wyższej Szkoły Policji w Rzymie). Numer uzupełniają ciekawe wiadomości i streszczenia (prof. W. Grzywo-Dąbrowski) z literatury obcej (w pierwszym rzędzie sowieckiej), poświęconej dziedzinie medycyny sądowej. Okazuje się, że Sowiecki Państwowy Badawczy Instytut Medycyny Sądowej powołał do życia pismo, poświęcone specjalnie medycynie sądowej, działom pokrewnym p. t. „Sudebnaja medicina i pogranicznyja obłasti". Jak widać ze sprawozdania Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Warszawskiego, dokonano w zakładzie tym

w ciągu 1933 roku oględzin 956 zwłok oraz zbadano na wezwanie sędziów śledczych 738 osób żywych.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów. Kwartalnik. Nr. 3 — 1934) zawiera artykuł prof. J. Makarewicza „Kodyfikacja Konstytucji", w którym poddaje krytyce projekt ustawy konstytucyjnej, uchwalonej przez Sejm w dniu 26 stycznia 1934 r. Krytyka dotyczy wyłącznie techniki kodyfikacyjnej i nie porusza żadnych problemów politycznych. Autor zarzuca projektowi brak konsekwencji w przepisach, dotyczących określenia aktów urzędowych Prezydenta R. P., wymagających podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra i nie wymagających takiej kontrasygnaty, wskazuje na nielogiczność konstrukcyjną w przepisach o rozwiązaniu Sejmu jak również konstrukcyjną sprzeczność przepisów o Następcy i Zastępcy Prezydenta R. P., o Marszałku Senatu, wskazuje na pomieszanie pojęć „wniosku", „uchwały", „projektu ustawy" i „ustawy" — wynika stąd, że ustawa może obowiązywać przed ogłoszeniem jej w Dzienniku Ustaw. Autor omawia dość szczegółowo „dualizm ustawodawczy" — ustawodawstwo parlamentarne i „biurokratyczne"; pewnego rodzaju dekrety Prezydenta R. P. nie mogą być ani zmienione ani uchylone przez ustawę parlamentarną, a jedynie przez nowy dekret Prezydenta, z czego może wynikać kolizja norm prawnych. Takie dekrety wymagają kontrasygnaty, a w razie sprzeczności takiego dekretu z Konstytucją ministrowie mogą odpowiadać przed Trybunałem Stanu, dekret zaś mimo to dalej będzie obowiązywał. Autor wykazuje różne niekonsekwencje logiczne i sprzeczności w dziedzinie budżetowania, uważa za „nieprawdopodobny przepis" art. 45 p. 3 o zmianie Konstytucji, która wbrew woli Prezydenta nastąpić nie może i porównuje możliwy konflikt Prezydenta z Izbami z konfliktami, mogącemi wyniknąć w innego rodzaju sprawach. W kwestji kontroli samorządów autor uważa sposób tej kontroli za sprzeczny z konstrukcją samorządu w tymże projekcie określoną. Autor wskazuje usterki techniczne np. co do tytułu projektu, wymienia przypadki, w których projekt nie trzyma się swej terminologji, zawiera niejasności, projekt nie określa ilości posłów na sejm. Za niewłaściwe autor uważa umieszczenie w tekście przepisów, motywów uzasadniających ten przepis, przyczem umotywowanie w jednym przepisie nie zgadza się z umotywowaniem w innym przepisie i tu wynikają wewnętrzne sprzeczności, zachodzące również między uzasadnieniami a treścią przepisu (art. 45). Projekt zawiera wywołujące poważne wątpliwości definicje np. — co to jest „wojsko". Zupełnie zbędne są w przepisach projektu pouczenia etyczne pod adresem obywateli, stanowiące jeno wykład moralności państwowej (art. 1, 2, 3, 4). W artykule „Prawo pracy pracowników rolnych w Polsce" dr. Z. Fenichel mówi, że problem robotników rolnych — najliczniejszej warstwy robotniczej (1,500.000) winien mieć w Polsce większe znaczenie niż robotników przemysłowych, jednak prawo pracy mało zajmuje się pracownikami rolnymi. Autor ustala pojęcie rolnictwa według nauki ekonomji i prawa, określa pojęcie pracownika rolnego, wymienia i omawia przepisy dzisiejszego prawa polskiego, które mają zastosowanie do pracowników rolnych i wreszcie wskazuje, jak należy ten problem uregulować „de lege ferenda", z tem, że, uwzględniając odmienne systemy rolnictwa w poszczególnych dzielnicach państwa, może być wydana tylko ustawa ramowa, stanowiąca minimum ochrony dla rolnych pracowników na całym obszarze Państwa i że Kod. Zobow. zawiera kilka przepisów (art. 445, 460, 465), dających pewną ochronę pracownikom rolnym. W artykule „Sukcesja w uprawnienia przemysłowe" dr. S. Rosmarin omawia prawo przemysłowe nie gasnące przez śmierć, przedmiot sukcesji przemysłowej, zdolność sukcesji przemysłowej, sukcesję z ustawy i na mocy zarządzeń, wykonywanie nabytego prawa przemysłowego oraz inne zagadnienia związane z powyższą instytucją. Tom ten zawiera ponadto przegląd dzieł i czasopism prawniczych, kronikę i „praktykę" cywilno-sądową i administracyjną.

NOWE PAŃSTWO (Warszawa. Kwartalnik. Tom III zeszyt 3 — 1934) omawia przeobrażenia polityczne i ustrojowe w Austrji i Niemczech. Przeobrażenie austrjackie znalazło wyraz formalny w ogłoszonej nowej Ustawie Konstytucyjnej, natomiast w Niemczech przeobrażenie ustrojowe, sięgające bardzo głęboko, nie zostało jeszcze uwidocznione w żadnym akcie ustawodawczym. W obszernej rozprawie „Nowa Konstytucja Austrjacka" dr. A. Berger wykłada podstawowe zasady Konstytucji i organizację władz państwowych. Szczupłe ramy sprawozdawczej notatki pozwalają na podanie jedynie najzwięźlejszego skrótu tej ustawy. Charakterystyczne jest, że Konstytucje opracowali wyżsi urzędnicy administracyjni bez udziału „uczonych". Konstytucja radykalnie wykluczyła zasady demokratycznego liberalizmu i parlamentaryzmu i różni się zasadniczo od wszystkich innych Konstytucyj powstałych po wojnie. W Konstytucji niema wyrazu „demokratyczna republika", jak to było w Konstytucji 1920 r. Obecnie .....naród austrjacki dla swego chrześcijańskiego niemieckiego państwa związkowego otrzymuje konstytucję na stanowej podstawie". Inicjatywa ustawodawcza należy wyłącznie do Rządu, z którym w zakresie ustawodawstwa współpracują: 1) Rada

Kulturalna, składająca się z 40 członków „wiernych ojczyźnie" ze świata nauki, sztuki, sfer kościelnych, szkolnych — wydaje jeno opinję co do rządowych przedłożeń z punktu widzenia potrzeb kulturalnych, 2) Rada Gospodarcza z 80 delegatów stanów zawodowych — rolnictwo, przemysł, handel, rzemiosło, banki, wolne zawody — też wydaje tylko opinję pod kątem widzenia gospodarczych interesów, 3) Rada Krajowa ze starostów krajowych wydaje opinję z punktu widzenia interesów kraju i 4) Rada Stanu z 50 mianowanych na 10 lat przez Prezydenta państwa członków z pośród osób „zasłużonych" — wydaje opinję, czy projekt ustawy odpowiada wymaganiom zwierzchności państwowej i dobra powszechnego. Posiedzenia Rad są tajne. Po otrzymaniu opinji Rad, któremi Rząd nie jest związany, Rząd wnosi projekt do Sejmu Związkowego, składającego się z 20 delegatów Rady Stanu, 10 Rady Kulturalnej, 20 Rady Gospodarczej i 9 Rady Krajowej. W Sejmie referent uzasadnia przedłożenie Rządu, dyskusji niema żadnej, dopuszcza się jedynie sprawozdanie innego referenta „przeciwne". Sejm nie może uchwalić żadnych poprawek, uzupełnień i albo w całości przyjmuje, albo w całości odrzuca. Sejm nie ma prawa interpelacji, wyrażania votum nieufności i t. d. Jeżeli Sejm odrzuci projekt, Rząd albo poddaje projekt plebiscytowi albo tytułem „rozporządzenia z konieczności" Prezydent tę ustawę wprowadza w życie. Konstytucja zniosła nietykalność członków Sejmu i Rad. Konstytucja oprócz Rad i Sejmu zna jeszcze Zgromadzenie Związkowe — połączenie pełnych czterech Rad — dla wyboru trzech kandydatów na Prezydenta Państwa lub wypowiedzenia wojny. Prezydenta wybierają na 7 lat burmistrzowie wszystkich gmin, wybór może paść tylko na jednego z trzech kandydatów, wybranych przez Zgromadzenie Związkowe. Konstytucja zezwala wprowadzenie przedwstępnej cenzury. Następnie autor podaje normy Konstytucji dotyczące administracji, praw i obowiązków obywateli, wyznań religijnych i t. d. W artykule „Podstawy ustroju Niemiec współczesnych" dr. A. Mycielski, podając tekst ustawy, uchwalonej przez Sejm Rzeszy w dniu 24 marca 1934 r. „Ku usunięciu niedoli ludu i Rzeszy" (zawiera tylko 5 artykułów), upoważniającej Rząd Rzeszy do wydawania ustaw, mogących zmieniać zasadnicze normy Konstytucji Wejmarskiej, dowodzi, że owa ustawa pod względem ściśle formalnym zapadła prawnie zgodnie z przepisami Konstytucji Wejmarskiej. Zeszyt zawiera też tekst tez konstytucyjnych, uchwalonych jako Ustawa Konstytucyjna przez Sejm w dniu 26 stycznia 1934, oraz protokuły posiedzeń Komisji Konstytucyjnej i sprawozdanie tejże komisji.

PRAWO — organ Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej — pod redakcją Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego wrzesień - październik 1934 r. Żywy, barwny, powakacyjny numer „Prawa" zamieszcza w dziale artykułów ciekawe prace: Tadeusza Orlewicza (redaktora wydawnictwa) „Zadania młodzieży prawniczej" (w obliczu nowego roku akademickiego), dr. Juljusza Sas-Wisłockiego „Deklaracja Polski w sprawie mniejszościowej", Mirosława Dietricha „O ideale społecznym, polityce i formach walki politycznej" (początek), Ernesta Rohozińskiego „O reformę ubezpieczeń społecznych" i Jerzego Ossowskiego „Ustalenie przedmiotu socjologji". Same tytuły zamieszczonych artykułów wskazują na szeroki zasięg zainteresowań najmłodszego pokolenia prawniczego. Prace pp. Orlewicza i Dietricha, jako poruszające aktualne zagadnienia doby obecnej, wywołają, sądzić należy, dyskusję na terenie piśmienniczym młodego prawnictwa polskiego. Na tle żywotnej sprawy reformy studjów prawniczych redakcja „Prawa" ogłasza specjalną w tym względzie ankietę z terminem do dn. 20 listopada 1934 r., ujmując w 8 pytaniach całokształt kwestyj, wyłaniających się z niniejszego zagadnienia. Numer uzupełniają: wspomnienia pośmiertne (ś. p. prof. Henryk Konic i ś. p. Rektor Edward Szwejnic), przegląd piśmiennictwa, Kronika Akademicka i Kronika Ogólna.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa, dwutygodnik Nr. 19 — 1934) zawiera m. in. artykuł „O początku mocy obowiązującej prawa" L. Krajewskiego, w którym autor daje krótki zarys systemu wprowadzenia w życie norm prawnych w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Italji, Belgji i Francji, której system jest odrębny od wszystkich innych. W naszym polskim systemie analiza tekstów prawnych w Dzienniku Ustaw uprawnia do stwierdzenia, że norma prawna może obowiązywać przed swem wejściem w życie bądź też odwrotnie, może wejść w życie lecz nie obowiązywać. Tak pracodawca stanowi, że 1) norma wchodzi w życie od pewnej daty, poprzedzającej dzień ogłoszenia, a więc nadaje moc wsteczną (np. art. 13 ustawy z dn. 24.III.1933 r. = Dz. U. poz. 248; art. 4 ust. z dn. 15.IV. 1934 r. = Dz. U. poz. 222; art. 5 ust. z dn. 9.VI. 1934 r. = Dz. U. poz. 474 i t. d.), 2) ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, lecz nabiera mocy obowiązującej w pewien czas po ogłoszeniu (art. 8 ust. z dn. 18.III.1933 r. = D. U. poz. 168; art. 12 ust. z dn. 13.III.1934 r. = D. U. poz. 219 i t. d.), 3) ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, lecz uzyskanie przez nią mocy obowiązującej w całości lub części uzależnia od wydania zarządzeń przez władzę wykonawczą (art. 12 ust. z dn. 28.III.1933 r. =Dz.

U. poz. 311; art. 6 ust. z dn. 10.IV.1932 r. = D. U. poz. 328; art. 5 ust. z dn. 15.II.1933 r. = D U. poz. 127 i t. d.). W przypadku pierwszym chodzi prawdopodobnie, mówi autor, o zamaskowanie wstecznego działania ustawy. W przypadku pierwszym i drugim prawodawca popełnia oczywisty błąd logiczny, bo pojęcie „wejście w życie" ustawy i uzyskanie przez nią „mocy obowiązującej" jest jednoznaczne i w jednym przepisie znajdują się dwie sprzeczne z sobą dyspozycje. W przypadku trzecim ustalenie nieokreślonego terminu wydania rozporządzenia wykonawczego narusza przepis, który musi określić początek mocy obowiązującej ustawy; rozporządzenie wykonawcze należy wydawać jednocześnie z ogłoszeniem ustawy. Wprowadzenie w życie ustawy już w dniu jej ogłoszenia nie liczy się z tem, że Dziennik Ustaw dochodzi w dniu wydania go jedynie do urzędów w Warszawie, a na prowincji w kilka dni po wyjściu, więc i tu ustawa nabiera mocy krypto-wstecznej. Autor podaje swe uwagi co do należytego uregulowania powyższego zagadnienia.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO w numerze październikowym podaje opis uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika na grobie ś. p. Michała Lorentowicza, Dyrektora Departamentu Karnego, który to pomnik wzniesiony został przez funkcjonarjuszów Korpusu Straży Więziennej; numer pozatem wypełniają jako ciąg dalszy artykuły: K. J. Haytlera „Fryderyk hr. Skarbek jako penitencjarysta (1793 — 1866)" i adw. H. Wiewiórskiej „Zakład wychowawczo-poprawczy dla chłopców pod Wiedniem", w końcu zaś — wiadomości z życia zawodowego więziennictwa.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA (Wyd. Ministerstwa Opieki Społ. Kwartalnik, zeszyt 2 — 1934) — podaje artykuł „Sądy Pracy w 1933 r.". Rok 1933 był piątym rokiem działalności Sądów Pracy. Wszystkich Sądów Pracy jest 18, z nich 3 są w Warszawie. W roku 1933 nastąpiło zmniejszenie ilości spraw cywilnych karnych z powodu sytuacji ekonomicznej m. i. w związku z powiększeniem kompetencji inspektorów pracy, orzekających obecnie w pierwszej instancji o przekroczeniu ustawodawstwa ochronnego. Sprawozdanie podaje 12 tablic statystycznych, wykazujących cyfrowe dane co do każdego sądu. W roku 1933 spraw cywilnych było 20.024. Najwięcej spraw było we Lwowie — 3152, najmniej w Zawierciu — 60. Najwięcej niezałatwionych spraw było w Wilnie (21%), najmniej w Chrzanowie i Radomiu (—4%). Spraw, w których powodem był pracodawca — 6,3%, są to niemal wszystko sprawy o usunięcie z mieszkań służbowych. Tablica 3-cia podaje ilość spraw wytoczonych przez pracowników według kategorji — umysłowi, fizyczni, chałupnicy i t. d. Powództwa pracowników umysłowych stanowią 22,2% wszystkich powództw. Tablica 5-ta podaje sposób załatwienia skarg — wyrokami i ugodą (układ pojednawczy); zakończono ugodą ogółem we wszystkich 18 sądach — 15,8% spraw. Tablica 6-ta podaje % całkowitego (37,2%) lub częściowego (41,8%) przyznania powództw oraz oddaleń (21%) we wszystkich 18 sądach. Tablica 7-ma — odwołania od wyroków, ogółem wszystkich uwzględniono 24%. Tablica 8-ma — liczba spraw karnych — ogółem 1222, najwięcej w Białymstoku — 221, w Radomiu zaś ani jednej. Tablica 9-ta — załatwienie spraw karnych. Tablica 10-ta odwołania od wyroków karnych. Tablica 11-ta procentowe zestawienie spraw cywilnych i karnych. Tablica 12-ta przedstawia porównanie działalności sądów w latach 1929 — 1933. W roku 1929 wpłynęło spraw do Sądów Pracy 28,629 a w roku 1933 — 18,089. Przy ogólnym spadku spraw tylko w Białymstoku i Drohobyczu nastąpiło powiększenie. Sądy w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Łodzi załatwiają łącznie ¾ wszystkich spraw. Wszystkie tablice ułożono przejrzyście i zaopatrzono w wyjaśnienia. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN-ZEITUNG. Zeszyt 16/17 tego dwutygodnika zawiera na wstępie artykuł Dra Kruga zatytułowany „Das neue Straffreiheitsgesetz" (Nowa ustawa amnestyjna), zasługujący na uwagę z tego względu, iż obok streszczenia nowej ustawy amnestyjnej niemieckiej z 7 sierpnia b. r. i licznych interpretacyjnych uwag autora do poszczególnych przepisów tej ustawy, wyjaśnia niejako ideologję tej ustawy. Zdaniem autora nową amnestję wydano pod wpływem zupełnie innej myśli przewodniej, niż liczne poprzednie amnestje. Zadaniem ustaw amnestyjnych z listopada i grudnia 1918 r. było — wszystkie te ciemne elementy, które w murach więziennych zaznaczały i objawiały sympatje dla ruchu rewolucyjnego, związać przez akt łaski z nowym ustrojem Rzeszy. Późniejsze miały również na oku przeważnie cele polityczne; zmierzały mianowicie do pozyskania dla ówczesnych rządów pewnych politycznych ugrupowań. W ustroju narodowo-socjalistycznym niema miejsca na frymarczenie sprawiedliwością, — to też genezy ostatniej amnestji nie należy szukać w oportuniźmie politycznym. Amnestja udzielona przez obecny rząd Rzeszy jest tem, czem zgodnie z istotą amnestji być winna, a mianowicie wspaniałomyślnym aktem łaski, mającym być dowodem, iż nowe Państwo, oparte na wewnętrznej spoistości

i wypływającej stąd sile, chce umożliwić wszystkim swym obywatelom radosną i pełną wiary współpracę dla rozwoju narodu.

W artykule „Zum Neubau des deutschen Verwaltungsrechts" (W kwestji przebudowy niem. prawa administracyjnego) Dr. T e o d o r M a u n z porusza szereg zagadnień, dotyczących roli, jaka w ustroju narodowo-socjalistycznym przypada administracji, tudzież sądownictwu administracyjnemu. Według wywodów autora dotychczasowe sądownictwo administracyjne niemieckie było organem, którego wyłącznem niemal zadaniem było strzec subjektywnych praw publicznych obywateli przeciw Państwu. Przez prawo rozumiano ogół norm wydanych przez państwo. Z ich treści wnioskowano, co jest prawem, zamiast z prawa wnioskować, co powinno być treścią norm, przyczem przeprowadzano ścisły rozdział pomiędzy prawem, a polityką, przeciwstawiając sobie oba te pojęcia w wypadkach, w których orzeczenia sądowe pod wpływem nieuniknionej konieczności posiadały w rzeczywistości treść niewątpliwie polityczną, starano się zachować fikcję niemięszania się sądu do polityki. Z upadkiem liberalnej doktryny podział na polityczną i prawną sferę zatracił swój sens. Według nowych poglądów myśl polityczna przenika każdą normę prawną, a przez polityczny charakter działalności państwowej, związek jej z prawem nie zostaje bynajmniej zerwany. Podwaliną nowej administracji państwowej stała się zasada kierownictwa (Führertum) i posłuszeństwa dla wodza (Gefolgschaft), a w związku z nią różnica pomiędzy zagadnieniami prawnemi, a kwestją swobodnego uznania straciła istotne znaczenie. Różnica pomiędzy niemi sprowadza się jedynie do tego, iż pierwsze mogą być tylko w jeden unormowany ustawą sposób, drugie zaś w różny sposób tłómaczone, ta zaś różnica nie jest do tego stopnia istotna, by usprawiedliwiała istnienie odrębnych organów wymiaru sprawiedliwości w sprawach administracyjnych. Narodowy socjalizm nie może też ścierpieć przeciwstawiania sobie sfery praw jednostki przeciw sferze praw ogółu, w szczególności zaś nie uznaje żadnych subjektywnych praw publicznych w stosunku do państwa, których jedynym podmiotem zobowiązanym miałoby być tylko państwo i dla których strzeżenia niezbędnem byłoby istnienie odrębnej władzy sądowej administracyjnej. Niemniej instytucja sądownictwa administracyjnego nie może być poprostu przekreślona, zakres jednak jej uprawnień i działania musi z natury rzeczy być w państwie narodowo-socjalistycznem inny, niż w państwach rządzonych według zasad liberalnych. Zadaniem wymiaru sprawiedliwości jest wydawanie wyroków o zgodności wydarzeń życiowych z prawem, gdy jednak dotychczas za prawo uważano normy prawne, obecnie wychodzi się z założenia, iż normy prawne są tylko formułami wyprowadzanemi z t. zw. tworów prawnych (Rechtsgebilde), jakiemi dla prawa administracyjnego są np. wódz, drużyna, własność, gmina, policja, sędzia i t. p. Te twory prawne nie są jednak czemś niezmiennem, lecz zmieniają się w czasie i przestrzeni, ulegając politycznemu przewartościowaniu. Rzeczą nauki prawa jest badanie tworów prawnych, ich natury i znaczenia, zadaniem ustawodawcy — wyprowadzanie z nich reguł prawnych, rzeczą zaś sędziego — zastosowywanie tych reguł do poszczególnych wypadków życiowych. Jednakże obok wyprowadzania reguł i zastosowywania ich do wypadków, czyli obok t. zw. wykonywania prawa, spotykamy się w życiu z operowaniem tworami prawa bez wysnuwania z nich świadomych wniosków. Dany organ państwowy wydaje poprostu pewne zarządzenia w przekonaniu, iż odpowiadają one regułom wypływającym z istniejących tworów prawnych. Tę czynność nazywa autor wyrównywaniem do prawa (Ausrichten am Recht) i właśnie ze względu na nią uważa utrzymanie sądownictwa administracyjnego za wskazane z tem jednak zastrzeżeniem, iż zachowane powinny być następujące trzy zasady: 1) orzeczenia władz sądowych administracyjnych nie mogą w żadnym wypadku wstrzymać lub utrudnić wykonanie decyzji wodza narodu, 2) nie może być utrzymana zasada ochrony subjektywnych praw publicznych przeciw państwu, 3) przydział materjału ulegającego rozpoznaniu przez sądy administracyjne zależy od uznania Wodza narodu i jest tylko kwestją stosowności.

Ten sam temat jest również przedmiotem artykułu Dra K n a u t h'a „Dzisiejsze położenie sądownictwa administracyjnego" zamieszczonego w zeszycie 18 czasopisma. Autor stwierdza, że zasadnicze wątpliwości w kwestji, czy szczególne sądownictwo administracyjne da się pogodzić z zasadami ustroju narodowo-socjalistycznego, miały swe źródło w tem, iż dotychczasowa działalność sądów administracyjnych polegała głównie na obronie subjektywnych praw publicznych przeciw państwu. Zakres sądownictwa administracyjnego obejmuje jednak i inne dziedziny, — jak sprawy sporne na tle prawa administracyjnego pomiędzy poszczególnymi obywatelami państwa, tudzież skargi o ustalenie (np. charakteru publicznego pewnej drogi lub wody), do rozpoznawania zaś tych spraw najlepiej nadaje się sądowy tryb postępowania. Pozatem nawet zaskarżanie aktów administracyjnych nie musi przybierać koniecznie formy ochrony subjektywnych praw publicznych przeciw państwu, lecz celem jego może być tylko stwierdzenie błędu lub mylnej wykładni prawa przez dany organ władzy

wykonawczej, a więc ochrona samego prawa jako takiego. Aczkolwiek w państwie narodowo-socjalistycznem istnieje tylko jedna władza państwowa określana wolą wodza, która w tej samej mierze przejawia się w orzeczeniach władz administracyjnych, jak i w wyrokach sądowych, wskutek czego jest zasadniczo obojętne, czy orzeczenia, o których mowa, miałyby wydawać zwyczajne organy administracyjne, czy też szczególne sądy administracyjne, względy stosowności przemawiają za utrzymaniem tych ostatnich z tem oczywiście zastrzeżeniem, iż nie mogą być one oparte na zasadzie generalnej (nieograniczonej) sądowej ochrony prawa administracyjnego; zwłaszcza zaś ochrona ta nie może rozciągać się na zarządzenia wydawane ze względów polityki państwowej.

Stosunek prawa podatkowego do prawa prywatnego i kwestja wzajemnego oddziaływania tych praw na siebie, jest tematem artykułu dra h. c. E n n o B e c k e r'a „Prawo podatkowe, a prawo prywatne". Autor artykułu wywodzi, że aczkolwiek oba wspomniane prawa stanowią zupełnie samoistne i odrębne, ze względu na cel i przedmiot, działy prawa niemieckiego, wpływ każdego z tych praw na kształtowanie się i rozwój drugiego nie da się zaprzeczyć. Autora, jako specjalistę prawa podatkowego, zajmuje szczególniej pytanie: czy i jakie zasady właściwe prawu podatkowemu nadawałyby się do zaszczepienia na gruncie prawa prywatnego. Podkreślając, iż jedną z fundamentalnych zasad prawa podatkowego jest „obowiązek przed prawem, dobro społeczne przed dobrem jednostki", sądzi, że zasada ta może i winna znaleźć swój oddźwięk także i w prawie prywatnem, szczególnie w prawie najmu i prawie pracy. Autor podnosi też, że prawo podatkowe, jako stosunkowo młode i nieobarczone spadkiem skostniałych w ciągu wieków norm, pozostaje w ściślejszym związku z życiem i rzeczywistością, z nich wychodzi i niemi żyje, podczas gdy prawo prywatne zbudowane na podstawie obcego (rzymskiego) systemu prawnego, przeświadczone o swej doskonałości odznacza się zbytnim konserwatyzmem, a szukając rozwiązania nawet najnowocześniejszych zagadnień w istniejących oddawna przepisach, coraz bardziej oddala się od rzeczywistego życia. Życie zaś wymaga, by wspomniana zaleta prawa podatkowego stała się też udziałem wszelkich innych dziedzin prawa, nie wyłączając prawa prywatnego, by duch rzeczywistości przeniknął całe życie prawne nowoczesnych Niemiec. Pozatem wymienione 2 zeszyty zawierają szereg artykułów poświęconych umówieniu niektórych nowych ustaw niemieckich jak łowieckiej, o prawie wodnem, o przeistoczeniu spółek kapitalistycznych, tudzież przepisów plebiscytowych dla okręgu Saary. *St. B.*

RIVISTA ITALIANA DI DIRITTO PENALE — dwumiesięcznik, wydawnictwo Towarzystwa „Cedam" w Padwie, pod redakcją Ugo Aloisi, prezesa Sądu Kasac., i Antolisei oraz Delitala — obu adwok. i profesor. — w Nr. 4 z lipca — sierpnia r. b. zawiera artykuł p. t. „Morale e consenso dell'avente diritto" (moralność i zgoda mającego prawo) — prof. uniw. w Bari i adw. B i a g i o P e t r o c e l l i, polemizujący z orzeczeniem Sądu Najwyższego w sprawie o poddanie się 16-letniego studenta dobrowolnej za wynagrodzeniem 1000 lirów operacji wyjęcia jednego jądra nasiennego w celu przeszczepienia na inną osobę, która zawarła z tym studentem odnośną umowę; Sąd Najwyższy nie dopatrzył się w tej negocjacji pierwiastka karnego ani sprzeczności z art. 1122 kod. cyw. włoskiego, zabraniającym tranzakcji przeciwnych prawu, dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu, przyczem w orzeczeniu swem utożsamił dobry obyczaj z moralnością społeczną; w obszernej i mocnej argumentacji autor wykazuje niesłuszność stanowiska Sądu Najwyższego, uważając, że podobnego rodzaju operacja nie jest równoznaczna pod względem biologicznym i moralnym z transfuzją krwi, gdyż ta ostatnia nosi nieraz cechy szczytnego poświęcenia i stanowi czasowy i wynagradzalny uszczerbek w organiźmie, podczas gdy wyjęcie jądra — pozbawia zdolności rozrodczej, a płodność jest podstawowem prawem życia, a znów na życiu opiera się i moralność, która jednak nie wyczerpuje się pojęciem jedynie dobrego obyczaju; w konkluzji autor zaznacza, że tego rodzaju choćby dobrowolne uszkodzenie ciała pod względem moralnym nie może być równoznacznem z poszkodowaniem czysto osobistem, bo zatrąca ono o interes publiczny, i tylko wyraźna luka w obowiązującem prawie może dopuścić niekaralność podobnej tranzakcji i dlatego odczuwa się konieczność nowej i silnej dyscypliny karnej w tym kierunku.

W artykule „Il delitto di scopelismo nel diritto comune" (przestępstwo skopelizmowe w prawie ogólnem) — doc. hist. prawa E m i l i o B u s s i podkreśla różnorodność oznaczeń skopelizmu jako przestępstwa od czasów starożytnych począwszy, a więc w prawie rzymskiem były to crimina extraordinaria" — jak np. rzucanie kamieniami na cudze pole w celu przeszkodzenia jego uprawie i zagrożenia, że w razie sprzeciwu uprawiacz pola narażony będzie na represje ze strony rzucającego; później niektórzy pod skopelizm podciągali groźby za pomocą środków zabobonnych, — jak zaklęcia lub czary; według niemieckich uczonych skopelizm stanowiły wszelkie groźby karalne (Strafthafte Bedrohungen), a zwłaszcza t. zw. Landzwang, t. j. zmuszanie do porzucenia pola; ostatnie wzmianki o skopeliźmie znajdują się u prawników XVI stu-

lecia, oparte na pojęciach prawa rzymskiego, a w pomniejszych i nowszych badaniach prawa skopelizm już nie został uwzględniony.

Pozostałą treść zeszytu tego czasopisma wypełnia dość obfite orzecznictwo Sądu Kasacyjnego oraz zapiski bibljograficzne, łączące w sobie sprawozdania z czasopism prawniczych włoskich i niektórych niemieckich. *W. N.*

Zapiski bibljograficzne

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ A I CZ. X T. ZWODU PRAW prof. Eugenjusz Waśkowski. Str. 44. Wilno 1934. Broszura stanowi odbitkę artykułów ogłoszonych w czasopiśmie „Wileński Przegląd Prawniczy", których treść już była omawiana na szpaltach „Głosu Sądownictwa" w kolejności ukazywania się tych artykułów. Autor w 72 punktach wymienia zmiany, uchylenia i t. d. dokonane w I cz. X t. Zw. Praw. Dołączono skorowidz rzeczowy.

NOWE IDEE W KODEKSIE ZOBOWIĄZAŃ prof. Eugenjusz Waśkowski. Str. 10. Lwów 1934. Broszura jest to odbitka artykułu, ogłoszonego w czasopiśmie „Głos Prawa" (Nr. 6 — 1934) z powodu 10-lecia tego pisma. Autor zaznacza, że najbardziej konserwatywną dziedziną cywilnego prawa jest prawo zobowiązaniowe, oparte na kategorjach rzymskiego prawa. Jednak walka między doktryną rzymską a etatyzmem i socjalizmem doprowadziła do ograniczenia zasady indywidualistycznej liberalnej i autonomji jednostek ze względu na interesy ogółu — społeczeństwa i państwa. Ten kierunek znalazł swój wyraz i w polskim Kod. Zobowiązań, który wprowadził szereg ograniczeń wolności umów, wziął pod swoją opiekę stronę ekonomicznie słabszą, upoważnił władzę sądową do ingerencji w stosunki prywatno-prawne a nawet do zmiany warunków umowy i sposobu jej wykonania wobec zmiany okoliczności faktycznych oraz do uzgodnienia prawa z moralnością. Autor wskazuje i ocenia odpowiednie przepisy K. Zob. W tej ewolucji K. Zob. w poszczególnych wypadkach daleko wyprzedził inne kodeksy.

KODEKS HANDLOWY — Komentarz. Tom 1-szy. Prof. Jan Namitkiewicz. Str. VIII + 298. Warszawa 1934. Wyd. T-wa młodych prawników i ekonomistów. Księgarnia Rolnicza, Mazowiecka 10. Komentarz obejmuje pierwszą księgę Kodeksu Handlowego, zawierającą X działów. Autor daje swoje treściwe wyjaśnienie każdego paragrafu wszystkich artykułów dziesięciu działów (art. 1 — 157) oraz przytacza obficie orzecznictwo Sądu Najwyższego i N. Trybunału Administr. oraz najw. Sądów — Niemieckiego, Austrjackiego i Francuskiego. Autor podaje literaturę przedmiotu — dzieła prawników polskich i cudzoziemskich oraz artykuły, ogłoszone w czasopismach prawniczych i tę literaturę umieścił na czele tych rozdziałów, których treści owa literatura dotyczy. Załączono dwa aneksy — rozporządzenia wykonawcze — Ministra Sprawiedliwości z dn. 1 lipca 1934 o rejestrze handlowym i Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 2 lipca 1934 r. o przedsiębiorstwach prowadzonych w większym rozmiarze. Umieszczono skorowidz rzeczowy. Autor w przedmowie zaznacza, że ograniczył się do wyjaśnień dotyczących kwestyj najistotniejszych, opierając się na zasadniczych orzeczeniach sądów, na zasadniczych poglądach nauki prawa i na brzmieniu Kodeksu. Nowy K. Handl., obowiązujący od 1 lipca 1934 daje Polsce jednolite prawo handlowe, które zastąpiło mocno przestarzałe kodeksy francuski i rosyjski (Polska Centralna i Wschodna), odmiennie regulujące stosunki prawno-handlowe. Dla prawników szczególnie na obszarze b. zaboru rosyjskiego komentarz prof. Namitkiewicza, wybitnego znawcy przedmiotu, stanowi niezastąpiony podręcznik.

KODEKS HANDLOWY. Komentarz. Adam Kon, adwokat. Str. XI + 418. Warszawa 1934. Nakład księgarni F. Hoesick. Książka zawiera tekst Kod. Handlowego, przepisów wprowadzających K. H. oraz 19 załączników — rozporządzenia wykonawcze Ministrów Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i reform rolnych, Rady Ministrów, tekst rozporządzenia Prezydenta R. P. o sporządzeniu bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych oraz wykonawczego rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 20.IV. 1934. Podano wzór statutu spółki akcyjnej oraz wzory umowy spółki z ogr. odpow. i spółki jawnej. Zamieszczono trzy tablice porównawcze artykułów ustaw uchylonych i odpowiednich artykułów Kod. Handl., które całkowicie lub częściowo zastąpiły ich miejsce. Każdy artykuł K. Handl. autor opatrzył swemi krótkiemi uwagami orjentacyjnemi, wskazując też związkowe przepisy tak K. H. jak i innych kodeksów i ustaw. Zwraca uwagę 7 skorowidzów rzeczowych (64 strony) zastosowanych do poszczególnych działów Kod. Handl. Działy: kupiec, dom składowy, spółka akcyjna, spółka cicha, spółka jawna, spółka komandytowa i spółka z ogranicz. odp. mają oddzielne skorowidze.

STAŁA DELEGACJA ZRZESZEŃ I INSTYTUCYJ PRAWNICZYCH R. P. ogłosiła drukiem *sprawozdanie* za czas od 1.IV. 1933 do 1.IV. 1934 ze swej działalności,

która przeważnie wyraziła się w organizowaniu archiwum i muzeum, gromadzącem różnorodny materjał prawniczy, dający możność badania w przyszłości dziejów polskiego prawnictwa od roku 1915. Wydano odezwę do członków Delegacji, wzywającą do przekazywania do muzeum-archiwum książek, oryginalnej korespondencji, maszynopisów, dyplomów i t. d., związanych z dziejami ogólnemi prawnictwa polskiego i działalnością wybitnych prawników polskich. Sprawozdanie podaje imienny spis członków Delegacji, skład osobowy Rady Głównej i 3-ch komisyj — administracyjnej, zjazdowo-odczytowej i wydawniczo-archiwalnej, umieszczono wykaz zrzeszeń i instytucyj, wchodzących w skład St. Delegacji (41), wykaz członków Delegacji, reprezentujących prawnictwo na uroczystościach urzędowych i wykaz wydatków i wpływów. Przy Delegacji (art. 19 § 1 statutu) istnieje Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, która ma swój regulamin, określający zadanie Komisji w zakresie utrzymywania stałej współpracy prawniczych zrzeszeń polskich z zagranicznemi. Owa Komisja też ogłosiła sprawozdanie. Zorganizowała ona delegację polską na 3-ci międzynarodowy Kongres prawa karnego w Palermo (1933), na który zgłoszono 8 referatów polskich prawników, na I-szy Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratisławie (1933), oraz zorganizowała polski komitet wykonawczy Zjazdu, delegację na V międzynarodową konferencję unifikacji prawa karnego w Madrycie. Pozatem komisja zorganizowała odczyt w Warszawie dra Barinki z Bratisławy w celu propagandy łączności prawników państw słowiańskich. Podano skład osobowy komisji (51 osób). Byłoby pożądane, by komisja podawała w sprawozdaniach dane, przedstawiające działalność polskich delegatów na owych kongresach i zjazdach.

USTAWA O OCHRONIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH (znowelizowana). USTAWA O WYKUPIE GRUNTÓW DZIERŻAWIONYCH PRZEZ DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH (znowelizowana). H e n r y k Ś w i ą t k o w s k i adwokat. Str. 62. Warszawa 1934. Nakład Związku małorolnych. Zaznaczając, że literatura prawnicza, dotycząca powyższych zagadnień, jest bardzo uboga, autor ma na celu jej wzbogacenie swoją pracą. Pod przepisami ustaw autor przytacza tezy orzeczeń S. Najwyższego i N. Trybunału Adm., podaje owe orzeczenia krytyce, powołuje się na motywy ustawodawcze, przytacza odpowiednie poglądy prawników, wyrażone w czasopismach prawniczych i podaje swoją wykładnię poszczególnych przepisów. Książka zawiera tekst przemówienia autora z dn. 9.III. 1932 na posiedzeniu Sejmu w czasie dyskusji nad projektami powyższych ustaw.

BIBLJOTEKA TEKSTÓW USTAW — Księgarnia Powszechna — Plac Napoleona 1:

I — USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW, str. 272. W tekście uwzględniono wszystkie zmiany do czerwca 1934. Każdy artykuł ustawy jest zaopatrzony bardzo obficie w tezy orzeczeń Sądu Najwyższ. i Najw. Trybunału Administr. oraz w zwięzłe skróty opinij prawników podanych w artykułach ogłoszonych w czasopismach i dziełach prawniczych. Książka zawiera też ustawę dla Śląska Górnego i Cieszyńskiego z dn. 16.XII. 1926 w sprawie ochrony lokatorów, przepisy 1-go działu Kod. Zob. („Najem" art. 370 — 401), ustawę z dn. 22.III. 1933 w sprawie zapewnienia mieszkań dla zwolnionych robotników rolnych, ustawę z dn. 24.III. 1933 o ulgach dla nowowznoszonych budowli i rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy Ministra Skarbu z dn. 7.VI. 1934, ustawę z dnia 2.VIII. 1926 o podatku od lokali i rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy Min. Skarbu z dn. 29.XII. 1926. Dodano skorowidz rzeczowy oraz skorowidz rzeczowy w porządku artykułowym.

II — Str. 219. — USTAWA O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ (z dn. 23. V. 1934). KODEKS KARNY WOJSKOWY. Książka podaje jednolity tekst pierwszej ustawy oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 20.I. 1930 o podatku wojskowym, tekst Kodeksu Karnego Wojskowego z dn. 21.X. 1932 i przepisów wprowadzających, tekst wojskowych przepisów dyscyplinarnych (rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22.I. 1925) i ustawy z dn. 25.II. 1932 o sprzedaży ruchomości dezerterów. Dołączono skorowidz rzeczowy.

ZAGADNIENIE WŁADZY ZWIERZCHNIEJ W PAŃSTWIE. J e r z y P i l e c k i. Str. 40. Warszawa 1934. Poruszone przez autora zagadnienie, które nabiera doniosłej wagi w niektórych państwach Europy, nie wykluczając i Polski, jest aktualne i każda praca rozważająca owo zagadnienie przyczynia się w pewnej mierze do jego wyświetlenia. Zasadnicza teza pracy polega na tem, że funkcje rządzenia państwem może sprawować tylko taka władza zwierzchnia, która wyposażona jest we wszystkie atrybuty konieczne dla rządzenia — ustawodawcze, wykonawcze i sędziowskie. Władzy ustawodawczej nie wykonuje przedstawicielstwo narodowe, zadania jego polegają tylko na ustaleniu formy i struktury władzy zwierzchniej t. j. na funkcji konstytutywnej i na kontrolowaniu władzy zwierzchniej, czy ustalone przez tę władzę zasady należycie są wykonywane i w tym zakresie władza zwierzchnia jest odpowiedzial-

na przed przedstawicielstwem narodowem. Autor w celu udowodnienia powyższych tez czerpie dowody z historycznego procesu tworzenia się władz (rewolucja francuska, rewolucja bolszewicka et c.). Rozważając i dając swoją syntezę tego poważnego i żywotnego zagadnienia, autor przemawia językiem zrozumiałym nie tylko dla prawników i polityków. Broszura nie jest przeładowana powoływaniami się na różnorodne poglądy różnych uczonych, które nieraz tworzą chaos w umyśle czytelnika.

GRUPY KRWI W ZASTOSOWANIU DO BIOLOGJI, MEDYCYNY I PRAWA z 19 rysunkami w tekście, prof. dr. Ludwik Hirszfeld i TRANSFUZJA KRWI z 12 rysunkami w tekście, docent dr. Jerzy Rutkowski. Warszawa 1934. Str. 179. Wydawnictwo „Delta". Książka ma na celu zapoznanie czytelnika z właściwościami krwi, które wskazują na dziedziczność krwi u ludzi. Książka daje syntezę, obejmującą wszystko to, co w tej dziedzinie zostało już bezspornie ustalone i zawiera kilkanaście rozdziałów, poświęconych opisowi sposobów naukowych badań w celu ustalenia grup krwi i jej cech. Bardzo ciekawy rozdział „grupy krwi w antropologji", w którym podano m. in. tablice procentowych zestawień grup krwi różnych narodowości (str. 47), tak m. in. w grupie „AB" najbliżsi do siebie są węgrzy i chińczycy, w grupie „B" — indusi i cyganie, w grupie „O" — szwedzi i indjanie i t. d., jest też specjalna tablica dla Polski według województw. Autor m. in. twierdzi, że na mocy badań cech krwi stwierdza się, że niemcy nie pochodzą z jednego pnia. Aktualne znaczenie dla prawników i praktyki sądowej posiadają rozdziały: „Dochodzenie ojcostwa" i „Grupy krwi w kryminalistyce". Badania nad dziedzicznością krwi dały odpowiedź na jedno z najciekawszych zagadnień w przypadkach sądowych, gdy chodzi o alimenta dla dziecka, oraz w wypadkach symulacji macierzyństwa, kiedy starano się niejednokrotnie podawać cudze dziecko za swoje. Na mocy wyników swych badań i doświadczeń autor twierdzi, że w niektórych wypadkach można wykluczyć kobietę jako matkę danego dziecka i, przytaczając kazuistykę, daje tablicę wszystkich kombinacyj, umożliwiających stanowcze ustalenie takiego wykluczenia jak również wykluczenia mężczyzny, jako ojca dziecka. Wogóle badania krwi (metodą serologiczną) służą nie dla stwierdzenia, lecz dla wykluczenia ojcostwa lub macierzyństwa. Autor mówi, że termin „grupy krwi" nie jest właściwy, gdyż właściwości grupowe znajdują się w całym ustroju człowieka, nietylko w krwi. Ustalono, że bielizna już po kilkudniowem noszeniu jest przesiąknięta własnościami grupowemi i można wykluczyć ojcostwo, badając pieluszki dziecka i bieliznę posądzonego o ojcostwo. Autor wierzy, że w miarę postępu serologicznego badania grup krwi można będzie ustalać nie tylko kto ojcem lub matką być nie może, ale też często, kto jest ojcem lub matką. Na mocy badań można ustalić, że krew na plamie nie jest krwią ofiary lub podejrzanego sprawcy albo że może być krwią ofiary lub podejrzanego sprawcy. W znanej sprawie Gorgonowej autor „ze względu na historyczne znaczenie tego procesu" podaje in extenso protokóły swych badań i konkluzji z załączeniem 10 tablic serologicznej analizy; w sprawie tej chodziło m. in. o plamy krwi na różnych przedmiotach. W końcu autor formułuje „wytyczne", które, zdaniem jego, powinny być znane lekarzom sądowym i prawnikom. Książka, jak dotychczas, jest jedyną, rozważającą w całej objętości powyższe zagadnienie i musi zainteresować prawników i lekarzy sądowych. Druga część książki „Transfuzja krwi" nie ma żadnego związku z dziedziną prawa — są tam wyłącznie medyczne dociekania.

ENCYKLOPEDJA PODRĘCZNA PRAWA PRYWATNEGO założona przez H. Konica. Warszawa 1934. Zeszyt IX zawiera artykuły: komisowa umowa (prof. J. Namitkiewicz), kondordat ze stolicą Apostolską (prof. L. Halban), kontrakt dziedziczenia i początek artykułu „Księgi gruntowe". W obszernym artykule „Konkordat ze St. Apost." autor po krótkim zarysie genezy konkordatów określa pojęcie konkordatu i następnie omawia treść konkordatu z Polską, ratyfikowanego 23.IV. 1925 r. Z natury rzeczy autor nie mógł ograniczyć się do omówienia stosunków opartych tylko na normach prawa prywatnego, lecz rozważył również działy konkordatu osnute na normach prawa kanonicznego, międzynarodowego i państwowego.

„MONOGRAFJE PRAWA HANDLOWEGO" (założyciel prof. Jan Namitkiewicz). „Weksel in blanco" Adam Szczygielski str. 62. Warszawa 1934. F. Hoesick. Ogólnego zbioru Nr. 1. Skrót tej monografji, odznaczony przez sąd konkursowy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. był drukowany na łamach „Głosu Sądownictwa" (Nr. 3, 4 i 6 r. 1934). Po uzupełnieniu tego „skrótu" przez bardziej obszerniejsze uwzględnienie doktryny oraz orzecznictwa Sądu Najw. ostatniej doby praca powyższa ukazuje się jako całość monograficzna, w której autor oświetla stale napotykane w życiu zjawisko „weksel in blanco", przez polskie prawo wekslowe nieprzewidziane, lecz którą to lukę Sąd Najwyższy całkowicie wypełnił bogatą judykaturą (128 orzeczeń).

A. G.

PROJEKT PRAWA UPADŁOŚCIOWEGO (ogólnego zbioru Komisji Kodyfikacyjnej Nr. 80) przyjęty przez Kolegjum Uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej w dn.

3 i 4 września 1934 r. Współreferentami poszczególnych działów byli: adw. A. Jackowski (projekt wstępny ustawy upadłościowej), prof. M. Allerhand (projekt ustawy upadłościowej), adw. A. Chełmoński (projekt przepisów o zaskarżaniu czynności upadłego), prof. K. Stefko (projekt przepisów o postępowaniu upadłościowem), sędzia Br. Stelmachowski (projekt przepisów o układzie). Projekt oparty jest w zarysie ogólnym na pierwszym projekcie ustawy upadłościowej (ogólnego zbioru Komisji Kodyfikacyjnej Nr. 78), który został rozesłany do opinji sądom, urzędom, organizacjom prawniczym i gospodarczym oraz poszczególnym prawnikom (porównaj wzmiankę bibljograficzną w Nr. 7—8 z r. 1934 „Głosu Sądownictwa" na str. 609).

Naczelnem założeniem projektu jest, iż upadłość może być jedynie handlowa, nie zaś cywilna. Upadłość może być jedynie ogłoszona kupcowi (zarówno rejestrowemu, jak i nierejestrowemu) oraz każdej spółce handlowej. Nie może natomiast być ogłoszona upadłość fundacji lub osoby prawnej prawa publicznego. Podstawą do ogłoszenia upadłości jest zaprzestanie płacenia długów, jednak krótkotrwałe wstrzymanie płacenia długów, wskutek przejściowych trudności nie stwarza powyższej podstawy. W stosunku do spółki akcyjnej, spółki z ogr. odp. i osoby prawnej, będącej kupcem, jak również spółki jawnej lub komandytowej, znajdującej się w stanie likwidacji, podstawą ogłoszenia upadłości będzie fakt niewystarczalności majątku na zaspokojenie długów. Ogłoszenia upadłości może żądać: a) sam dłużnik, b) każdy z jego wierzycieli, a nadto c) w stosunku do spółki jawnej — każdy ze spólników, d) w stosunku do spółki komandytowej — każdy ze spólników, odpowiadających bez ograniczenia za zobowiązania spółki, e) w stosunku do innej spółki i osoby prawnej — każdy kto ma prawo reprezentować spółkę lub osobę prawną, f) w stosunku do spółki i osoby prawnej, będących w likwidacji — każdy z likwidatorów. Natomiast pominięta została możność ogłoszenia upadłości z wieści publicznej, istniejąca w prawie francuskiem. Upadłość ogłoszona może być również dłużnikowi i po jego śmierci (z ograniczeniem terminu rocznego od daty śmierci), przyczem żądanie takie może również zgłosić każdy ze spółspadkobierców. Ogłoszenie upadłości spółki jawnej lub komandytowej nie pociąga za sobą samo przez się ogłoszenia upadłości spólników. Prawo nakłada obowiązek zgłoszenia w sądzie wniosku o ogłoszenie upadłości na kupca rejestrowego oraz reprezentanta spółki akcyjnej, spółki z ogr. odp. i osoby prawnej oraz likwidatora spółki jawnej i komandytowej — w ciągu dwóch tygodni od dnia zaprzestania wypłat lub ujawnienia, iż majątek nie wystarcza na zaspokojenie długów.

Właściwym jest sąd okręgowy, w którego okręgu znajduje się zakład główny przedsiębiorstwa dłużnika, według ogólnych zasad K. P. C., w wydziale handlowym, o ile zaś tego niema w wydziale cywilnym. Po ogłoszeniu upadłości dalsze postępowanie toczy się w tym wydziale sądu, który upadłość ogłosił (wbrew brzmieniu pierwszego projektu, który nakazywał przekazywanie sprawy do wydziału cywilnego). Sąd w miarę potrzeby i możności, przed rozstrzygnięciem wniosku o ogłoszeniu upadłości, wysłucha dłużnika i wierzycieli, od wierzyciela zaś który zgłosił wniosek taki, może żądać zaliczki na koszty postępowania pod rygorem odrzucenia wniosku. Również jeszcze przed rozstrzygnięciem wniosku o ogłoszenie upadłości, sąd może na żądanie wierzyciela wydać zarządzenia tymczasowe celem zabezpieczenia majątku dłużnika (a więc nie osoby dłużnika przez przymus osobisty, jak stanowił pierwszy projekt), uzależniając wykonanie powyższego od złożenia przez wierzyciela kaucji dla zabezpieczenia roszczeń dłużnika o odszkodowanie ze strony dłużnika z powodu wykonania zarządzenia; na kaucji tej będzie służyło dłużnikowi pierwszeństwo zaspokojenia. Nowym i b. ważnym przepisem jest, iż sąd może oddalić wniosek o ogłoszenie upadłości, jeżeli majątek dłużnika oczywiście nie wystarcza nawet na zaspokojenie kosztów postępowania.

Sąd, wydając postanowienie o ogłoszeniu upadłości, powinien: 1-o wyznaczyć syndyka upadłości, który sprawuje swoją funkcję przez cały czas trwania postępowania upadłościowego, a który może być również przez sąd usunięty, jeżeli czynności swe pełni w sposób nienależyty, oraz 2-o odrazu wyznacza termin sprawdzenia wierzytelności oraz wzywa wierzycieli do ich produkowania. Są to przepisy nowe, mające na celu uproszczenie postępowania oraz wzmocnienie ingerencji sądu. Dla nadzoru oraz dla prowadzenia czynności postępowania upadłościowego, sąd deleguje jednego sędziego (państwowego, a nie handlowego, co również stanowi nowość), względnie sąd grodzki. Postanowienie o ogłoszeniu upadłości winno być niezwłocznie podane do wiadomości publicznej przez obwieszczenie oraz doręczenie upadłemu, jego spadkobiercom, syndykowi i wierzycielom; o ile się zaś tyczy spółki akcyjnej lub z ogr. odp. — również Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Projekt zrywa całkowicie z pojęciem „daty otwarcia upadłości", wprowadzając pojęcie „daty ogłoszenia upadłości" pokrywającej się z datą postanowienia sądu. Od tej ostatniej uzależnione są skutki ogłoszenia upadłości, które są wyliczone w sposób b. szczegółowy i rozsegregowane na: 1-o co do osoby upadłego, 2-o co do majątku upadłego. Jeśli idzie o skutki, związane z osobą upadłego, to winien on wskazać i wydać syndykowi cały swój majątek, księgi handlowe, korespondencję i inne dokumenty,

obowiązany jest udzielać sędziemu i syndykowi wszelkich potrzebnych wyjaśnień (chyba, że stanowią tajemnicę handlową jego przedsiębiorstwa); upadłemu nie wolno wydalać się z miejsca zamieszkania bez zezwolenia sędziego, a na przedstawienie sędziego sąd może zastosować wobec upadłego przymus osobisty. Jeśli chodzi o skutki, związane z majątkiem upadłego, to upadły z samego prawa traci zarząd oraz możność korzystania i rozrządzania majątkiem, który staje się masą upadłości; w skład masy nie wchodzi jedynie mienie upadłego, zwolnione przez prawo od egzekucji zgodnie z przepisami K. P. C., oraz to, co upadły osobistym zarobkiem nabędzie w toku postępowania, jednak w granicach niezbędnego utrzymania. Spadek, przypadający upadłemu, syndyk przyjmuje do masy z dobrodziejstwem inwentarza, majątek zaś ruchomy wspólny małżonków należy włączyć do masy upadłości jednego z nich. Projekt nadto szczegółowo normuje przepisy co do wyłączenia z masy upadłości poszczególnych przedmiotów. Ważne również są przepisy, iż zobowiązania pieniężne upadłego, których termin płatności nie nastąpił — stają się płatne z dniem ogłoszenia upadłości, zaś zobowiązania majątkowe niepieniężne zamienia się z tym dniem na pieniężne i z tym dniem stają się płatne; odsetki od wierzytelności, przypadających od upadłego, nie biegną w stosunku do masy od tejże daty. Prawo reguluje dalej szczegółowo możność potrącenia, zwrotu rzeczy sprzedanej, zastrzeżeń umownych, zlecenia, komisu i ajentury, pożyczki, umowy o pracę, umowy najmu i dzierżawy i t. p.

Czynności prawne upadłego pod tytułem darmym, zdziałane w ciągu roku przed złożeniem wniosku o ogłoszenie upadłości, są bezskuteczne, taksamo pod tytułem obciążliwym w ciągu sześciu miesięcy przed tąż datą, o ile są dokonane z małżonkiem, krewnym lub powinowatym upadłego. Prawo zaskarżenia tych czynności służy tylko syndykowi i wygasa po roku od daty ogłoszenia upadłości. Podobnie postępowanie dotyczące mienia, wchodzącego w skład masy upadłości może być wszczęte i dalej prowadzone jedynie przez syndyka lub przeciw niemu.

Samo postępowanie upadłościowe toczy się według zasad K. P. C. ze zmianami następującemi: sąd orzeka na posiedzeniu niejawnem, jeżeli prawo inaczej nie stanowi; odpisy pism procesowych doręcza się także syndykowi; w postępowaniu tem niema zawieszenia i t. p. Ważnem jest, iż obowiązuje zastępstwo przez adwokatów, z wyjątkiem samego ogłoszenia upadłości i w postępowaniu przed sędzią kierującym upadłością (jest to nowość w porównaniu z pierwszym projektem); zniesiono też istniejący w pierwszym projekcie przepis nakazujący prowadzenie postępowania przy drzwiach zamkniętych.

Upadłością kieruje, oraz ma nadzór nad syndykiem — sędzia wyznaczony przez sąd, pełni on nadto szereg czynności przekazanych mu przez prawo upadłościowe. Syndyk, pełniący swe obowiązki przez wszystkie fazy postępowania upadłościowego — obejmuje majątek upadłego z samego prawa, zarządza nim i przeprowadza jego likwidację. W razie potrzeby, na wniosek syndyka, może sędzia wyznaczyć osoby, sprawujące zarząd części majątku upadłego, o ile ta część stanowi odrębną jednostkę; zarządca taki podlega nadzorowi syndyka. Taksamo na wniosek syndyka sędzia wyznacza zastępcę syndyka lub zarządcy. Syndyk winien ujawnić postanowienie o ogłoszeniu upadłości w księgach hipotecznych, rejestrach handlowych i t. p., nadto sporządzić opieczętowanie i spis inwentarza, oszacowanie inwentarza jak również sporządzić bilans. Spis inwentarza i bilans przedstawia sędziemu, wraz ze sprawozdaniem o możliwości zaspokojenia wierzycieli. Tak samo w terminach trzymiesięcznych składa sędziemu perjodyczne sprawozdanie ze swych czynności.

Przepisy szczegółowe regulują sprawę zgłoszenia i ustalenia wierzytelności; syndyk sporządza listę wierzytelności, której projekt składa sędziemu, ten zaś po wysłuchaniu syndyka i upadłego — ustala listę; tak ustaloną listę każdy interesowany może przeglądać a w ciągu dwóch tygodni od daty ustalenia (ogłosz. w Monitorze Polskim), złożyć do sądu sprzeciw. Sąd rozstrzyga sprzeciw po przeprowadzeniu rozprawy. W razie potrzeby sędzia uzupełnia listę oraz prostuje ją na podstawie prawomocnych orzeczeń.

Po ustaleniu listy wierzytelności — upadły może zawrzeć układ z wierzycielami nieuprzywilejowanymi. Nie ma tego dobrodziejstwa upadły, który: 1) ukrywa się i 2) został prawomocnie skazany za przestępstwo na szkodę wierzycieli. Sędzia może również odmówić dopuszczenia do układu, jeżeli upadły w ciągu ostatnich pięciu lat już miał ogłoszoną upadłość, jeżeli, będąc kupcem rejestrowym, nie prowadzi prawidłowej rachunkowości i t. p. Propozycje układowe winny być przyjęte na zgromadzeniu wierzycieli większością głosujących, mających łącznie nie mniej, niż ⅔ ogólnej sumy ustalonych wierzytelności. Układ, przyjęty przez zgromadzenie wierzycieli, wymaga zatwierdzenia sądu, którego sąd odmówi, jeżeli układ był niedopuszczalny w myśl prawa, lub sprzeciwia się dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu, albo jeżeli istnieją uchybienia procesowe. Układ obowiązuje wszystkich wierzycieli z okresu przedupadłościowego, bez względu na to czy się zgłosili do masy. Może być układ uchylony, o ile po jego zawarciu upadły został prawomocnie skazany za przestęp-

stwo dokonane „in fraudem creditorum” w związku z daną upadłością lub nie wykonywa warunków układu. O ile układ nie dojdzie do skutku, syndyk przeprowadza likwidację masy przez jej sprzedaż a uzyskane fundusze podlegać będą podziałowi, przyczem projekt wyraźnie przewiduje kolejność przywileju poszczególnych należności. Syndyk sporządza plan podziału i składa go sędziemu, który — o ile zarzutów nie wniesiono — zatwierdza go. Po wykonaniu planu sąd stwierdza ukończenie postępowania upadłościowego, o czem ogłasza publicznie. Sąd, po wysłuchaniu syndyka (ew. zarządcy odrębnego majątku), rady wierzycieli i upadłego, wydaje postanowienie co do zwrotu wydatków oraz wynagrodzenia syndyka lub zarządcy, pod warunkiem złożenia przez nich sprawozdania.

Nową instytucją w prawie upadłościowem jest rada wierzycieli, którą sędzia powołuje z grona wierzycieli 1) jeżeli uzna to za potrzebne, 2) na wniosek wierzycieli, mających ⅕ część ogólnej sumy wierzytelności. Rada składa się z 3 lub 5 członków i staje się pomocną syndykowi, kontroluje jego czynności, bada stan funduszów masy, udziela zezwolenia na czynności, które mogą być dokonane tylko za jej zezwoleniem oraz udziela opinji na żądanie syndyka. Oprócz rady wierzycieli prawo przewiduje zgromadzenie wierzycieli składające się z wszystkich wierzycieli masy upadłości pod przewodnictwem sędziego. Zgromadzenie to zwołuje sędzia w przypadkach, gdy według przepisów prawa wymagana jest uchwała zgromadzenia oraz na wniosek przynajmniej dwóch wierzycieli, mających łącznie nie mniej, niż trzecią część ogólnej sumy uznanych wierzytelności, nadto w przypadkach, gdy sędzia uzna to za stosowne. Przepisy szczegółowe podają wyliczenie w jakich przypadkach potrzebna jest uchwała zgromadzenia wierzycieli.

A. D. Szczygielski.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

BUŁGARJA.

Numer wrześniowy organu prasowego Związku sędziów bułgarskich „SUDIJSKI VESTNIK” zamieszcza na wstępie artykuł dr. K. Partowa p. t. „R e f o r m a s ą d o w a“, specjalnie aktualny na tle przygotowywanej w Bułgarji reformy ustroju sądowego oraz projektu poważnej nowelizacji postępowania cywilnego i karnego a zawierający cały szereg cennych uwag w tym względzie, pomiędzy innemi gorącą obronę instancji apelacyjnej w sprawach karnych. „Pierwszy warunek dobrego wymiaru sprawiedliwości” — zauważa autor — to dobrzy sędziowie, sędziowie z koniecznym naukowym i moralnym cenzusem, szerokiem praktycznem przygotowaniem, pracujący w warunkach pełnej służbowej i materjalnej stabilizacji. „Drugi wymóg prawidłowego wymiaru sprawiedliwości — to nieprzeciążanie sędziów pracą; jest rzeczą niesporną, że ilość pracy zawsze wpływa na jakość; zauważyć to można specjalnie w sądach pokoju o rozległej bardzo kompetencji”. Rozważania autora opierają się na zasadniczem założeniu, że interes kulturalnego i praworządnego państwa wymaga posiadania prawidłowego a więc dobrego, szybkiego i dostępnego dla wszystkich obywateli wymiaru sprawiedliwości. Artykuł „J e d n o p a ń s t w o, j e d n o u s t a w o d a w s t w o, j e d e n S ą d K a s a c y j n y” omawia wyczerpująco kwestję niezbędności całkowitego skoncentrowania sądownictwa kasacyjnego w jednym sądzie najwyższym. Pozostałą część numeru (po za komunikatami) wypełnia obszerny artykuł N. N. Ikonomowa p. t. „P r a w n i c y b u ł g a r s c y w J u g o s ł a w j i”, zawierający barwny opis: rewizyty, jaką prawnictwo bułgarskie w liczbie 90 osób oddało w pierwszej połowie września prawnikom Jugosławji, udziału na zasadzie współrzędności prawników bułgarskich w Kongresie prawników jugosłowiańskich w Zagrzebiu (7 — 8 września) oraz pełnych entuzjazmu przyjęć prawnictwa bułgarskiego w większych ośrodkach prawniczych (Belgrad, Zagrzeb, Dubrownik, Sarajewo), nie tylko przez sfery, związane z wymiarem sprawiedliwości, lecz przez czynniki administracyjne i wojskowe a także cały ogół ludności pod hasłem ścisłego zbliżenia się dwóch braterskich sąsiedzkich narodów. Kronika numeru zawiera komunikaty Zarządu Związku Sędziów, nekrologi oraz ruch służbowy. Charakterystyczny jest komunikat zrzeszenia sędziowskiego w sprawie loterji, urządzonej na pokrycie kosztów urządzenia wewnętrznego wybudowanego przez Zrzeszenie Domu Wypoczynkowego dla sędziów; zaleca się sędziom gorąco akcję w przedmiocie rozsprzedaży biletów loteryjnych, nie wśród jednak osób i instytucyj, zależnych od sądów i sędziów.

ŁOTWA.

Wychodzący w Rydze „ZAKON I SUD”, organ Rosyjskiego Towarzystwa Prawniczego, zawiera w Nr. 8/1934 r. między innemi następujące artykuły: „Ententa

Bałtycka i jej zadania prawne" Seniora (zbliżenie w dziedzinie kodyfikacji prawa prywatnego publicznego), „Normatywna teorja winy w prawie karnem" prof. A. Maklecowa, „Parlament włoski a Wielka Rada" A. Kaminki, „Nowe polskie prawo o zobowiązaniach" Lid. Bergman, „Projekt 1917 r. o służbie sądowej (odpowiedzialność dyscyplinarna) A. Łazarenki i „Z ustawodawstwa okresu kryzysowego" B. Frydsztejna (akcja oddłużeniowa na Łotwie).

F.

Wiadomości zagraniczne

FRANCJA.

Rozpoczęcie roku sądowego.

W dniu 1 października nastąpiło w Paryżu uroczyste rozpoczęcie nowego roku sądowego; według zwyczaju nasamprzód „zainstalowano" w sądzie nowomianowanych sądowników, poczem prokurator przy Trybunale wygłosił inauguracyjne przemówienie, nakreślając dzieje jednego z wyższych sądowników z czasów rewolucji i podnosząc następnie zasługi zmarłych niedawno sądowników, a między innemi i głośnego przez swój zgon Prince'a; na uroczystości tej był obecny jako reprezentant rządu minister handlu pod nieobecność ministra sprawiedliwości. Po skończonej uroczystości sąd przystąpił niezwłocznie do pracy i Trybunał przysięgłych zapoczątkował swoją kadencję, — uniewinnieniem oskarżonego o fałszowanie monet. (Według „l'ère nouvelle" z dnia 3 paźdz. r. b.).

Min. Barthou o ministerstwie sprawiedliwości.

Zmarły niedawno tragicznie min. Barthou, jak wiadomo, piastował w czasie swego życia wiele różnych tek ministerjalnych, a między innemi kilkakrotnie tekę ministra sprawiedliwości. Otóż wbrew przyjętej ogólnie poczytnej opinji o tem ministerstwie, jako równoznacznem nominalnie ze stanowiskiem wiceprezesa ministrów, min. Barthou jeszcze w r. 1923 takie o niem wypowiedział zdanie: „niema nic gorszego od ministerstwa sprawiedliwości; jest ono uważane za pełne spokoju, a w rzeczywistości jest to gniazdo os (un guêpier); pełno w nim zasadzek: upływają nieraz całe tygodnie w próżniaczej ciszy (tranquilité oisive), tak iż czynione są wymówki o nieróbstwo — aż tu naraz jak bomba wybucha jakiś skandal, jakiś proces, który porusza żywo namiętności i nienawiści partyjne". (Według „l'ère nouvelle" z dn. 12 paźdz. r. b.).

W. N.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

PRZEDAWNIENIE ROSZCZEŃ SPADKOBIERCY O ZWROT DOCHODÓW, POBRANYCH Z JEGO SCHEDY PRZEZ WSPÓŁSPADKOBIERCĘ.
Art. 828, 829, 2262, 2277 K. C.

Przepis art. 2277 K. C. nie może mieć zastosowania do należności z tytułu korzystania przez spadkobiercę ze schedy swych współspadkobierców, o ile to korzystanie miało miejsce bez zgody tychże i o ile użytkujący ze spadku dziedzic nie składał swym współspadkobiercom sprawozdań w określonych terminach, gdyż z użytkowania spadku bez zgody współspadkobierców nie wypływa obowiązek wypłacania jakichkolwiek sum w określonych terminach, dochody zaś w ten sposób z cudzej schedy czerpane nie mogą być przyrównane do wypłat perjodycznych, przewidzianych w art. 2277 K. C. Roszczenie zatem o zwrot dochodów pobranych z cudzej schedy przez współspadkobiercę przedawnia się, zgodnie z art. 789 w związku z art. 2262 K. C. upływem lat trzydziestu. C. I. 2262/33 z dnia 28. III. 1934 r.

UMOWA UBEZPIECZENIOWA — MOMENT, OD KTÓREGO ZACZYNA OBOWIĄZYWAĆ.
Art. 1157 K. C.

W przypadku, gdy polisa ubezpieczeniowa zawiera postanowienie, iż umowa zaczyna obowiązywać — w braku odmiennego pisemnego postanowienia — po doręczeniu polisy, a równocześnie w tej samej polisie oznaczono termin rozpoczęcia ubezpieczenia, należy rozumieć, że umowa ubezpieczeniowa dochodzi do skutku z chwilą doręczenia polisy, a przez termin rozpoczęcia ubezpieczenia należy rozumieć termin, od którego uiszcza się składki. C. I. 1197/33 z dnia 16. II. 1934 r.

STWIERDZENIE OSNOWY UMOWY PRYWATNEJ W PROTOKÓLE SĄDOWYM.

Art. 1328 K. C.

Stwierdzenie osnowy umowy z podpisem prywatnym w protokóle posiedzenia sądu, stanowiącym akt urzędowy, nadaje umowie z dniem sporządzenia tego protokółu datę pewną przeciwko osobom trzecim stosownie do art. 1328 K. C. C. I. 2748/33 z dnia 29. III. 1934 r.

PRZEDAWNIENIE — WPŁYW WEZWANIA NOTARJALNEGO NA PRZEDAWNIENIE.

Art. 2274 K. C.

Wezwanie notarjalne nie ma wpływu na przedawnienie roszczeń, opartych na art. 2272 K. C., ponieważ bieg przedawnień krótkich, objętych art. 2271 — 2273 K. C., ustaje wyłącznie w przypadkach, przewidzianych w art. 2274 K. C. (Orz. S. N. 108/31). C. I. 2053/33 z dnia 8. III. 1934 r.

ŻĄDANIE ZNIESIENIA KURATELI NAD MAJĄTKIEM.

Art. 40 K. P. C. i § 5 rozp. Rady Min. z 1.VIII. 1930 r. (Dz. U. poz. 484), dotyczące wykonania w stosunku do obywateli Z. S. R. R. art. 40 ust. o pr. własc. dla stosunków pryw. międzynarodowych.

W przypadku, gdy do majątku, nad którym ustanowiona została kuratela, mają prawa spadkowe obywatel polski, jak również i obywatele Z. S. R. R., którzy nie uzyskali zezwolenia Ministerstwa Skarbu stosownie do § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z 1 sierpnia 1930 r. (Dz. Ust. poz. 484), spadkobierca, obywatel polski, jest uprawniony do żądania zniesienia kurateli nad częścią powyższego majątku, przypadającego na jego udział, albowiem do niego, jako obywatela polskiego, § 5 rozp. z 1 sierpnia 1930 r. nie może mieć zastosowania. C. I. 2860/32 z dnia 27. II. 1934 r.

UPŁYW TERMINU DO WYTACZANIA POWÓDZTW — A OBRONA PRZECIWKO ROSZCZENIOM.

Art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 1 załącznika do uwagi do tego artykułu.

Przepis art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 1 załącznika do uwagi do tego artykułu dotyczy wytaczania powództw, natomiast obrona przeciwko roszczeniom nie jest ograniczona żadnym terminem, gdyż dopóki trwa prawo do akcji, musi trwać i prawo obrony. C. I. 2639/33 z dnia 22. III. 1934 r.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW PRZY OPUSZCZENIU TERMINU NA ZŁOŻENIE TESTAMENTU.

Art. 1066 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Prawodawca, mówiąc w art. 1066 t. X cz. 1 Zw. Pr. o „niezbitych“ dowodach, nie miał wcale na myśli ograniczenia sądu pod względem korzystania z zeznań świadków, lecz chciał podkreślić, iż sąd zatwierdzając testament, złożony po upływie normalnego rocznego terminu, winien mieć zupełnie pewne przekonanie co do prawidłowości oświadczeń spadkobiercy o przeszkodach, jakie uniemożliwiły mu zachowanie ustawowego terminu przedstawienia testamentu do zatwierdzenia. C. I. 2922/32 z dnia 7. III. 1934 r.

EKSMISJA A WARTOŚĆ PRZEDMIOTU SPORU.

Art. 418 p. 3 w związku z art. 425 § 1 K. P. C.

Przy roszczeniu o eksmisję, które chociaż nie jest roszczeniem pieniężnem, jest jednak roszczeniem majątkowem, gdy dotyczy odpłatnego korzystania z mieszkania, wartość przedmiotu zaskarżenia równa się wartości przedmiotu sporu, podanej przez powoda w pozwie, jeżeli wartość ta nie doznała w toku sporu zgodnie z przepisami art. 22 K. P. C. zmiany. C. I. 2581/33 z dnia 19. IV. 1934 r.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ ZGŁASZANIA W SKARDZE KASACYJNEJ NOWYCH ZARZUTÓW, WYMAGAJĄCYCH USTALEŃ FAKTYCZNYCH.

Art. 434 i 436 K. P. C.

Przepisy zawarte w art. 436 K. P. C. w związku z art. 434 K. P. C. wyłączają możność zgłaszania w skardze kasacyjnej nowych zarzutów, wymagających ustaleń faktycznych. C. I. 2798/33 z dnia 8. III. 1934 r.

PORĘKA WEKSLOWA (AWAL).

Art. 30 prawa wekslowego z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Wzmianka „waluta w gotowiźnie“, zamieszczona nad podpisem, położonym na odwrocie wekslu, nie może sama przez się nadawać temuż podpisowi charakteru poręczenia wekslowego. C. I. 601/33 z dnia 12. I. 1934 r.

CESJA WEKSLU, OPATRZONEGO KLAUZULĄ EGZEKUCYJNĄ.

Art. 46 i 48 w związku z art. 101 prawa weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Cesja wekslu wraz z prawami, wynikającemi z klauzuli egzekucyjnej, dokonana przez posiadacza wekslu na rzecz indosanta, nie jest przeciwna prawu ani wekslowemu, ani cywilnemu, indosant więc, który w ten sposób wykupił weksel, jest uprawniony do poszukiwania zapłaconej sumy od wystawcy w tych samych granicach, w jakich prawo to służyło cedentowi, a nadto może korzystać z uprawnień, które mu osobiście służą przeciwko wystawcy. C. I. 1476/33 z dnia 20. IV. 1934 r.

SPÓŁDZIELNIA — ODPOWIEDZIALNOŚĆ CZŁONKÓW ZARZĄDU WOBEC OSÓB TRZECICH.

Art. 44 ustawy z 29.X. 1920 r. o spółdzielniach (D. U. poz. 733).

Członkowie zarządu spółdzielni nie są odpowiedzialni wobec osób trzecich za sumę dłużną, niedopłaconą przez spółdzielnię. C. I. 1158/33 z dnia 9. III. 1934 r.

PRZYRZECZENIE SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI — POJĘCIE „NABYWCY“ W ROZUMIENIU USTAWY Z DN. 2. VII. 1924 R.

Ustawa z 2.VII. 1924 r. w przedmiocie umów sprzedaży lub wyrzeczenia sprzedaży nieruchomości na terenie b. zaboru rosyjskiego (D. U. Nr. 69 poz. 669).

Wyraz „nabywca“, użyty w ustawie z dn. 2. VII. 1924 r. w przedmiocie sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości na terenie b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. poz. 669) oznacza nietylko osobę, która bezpośrednio nabyła nieruchomość od właściciela i nietylko spadkobierców tej osoby, ale także i innych jej następców prawnych, o ile odpowiadają warunkom, wymaganym przez ustawę dla nabywcy bezpośredniego. C. I. 2715/32 z dnia 20. II — 6. III. 1934 r.

DROGA SĄDOWA — OTWARCIE DROGI SĄDOWEJ BEZ WYCZERPANIA TOKU INSTANCJI ADMINISTRACYJNYCH W WYPADKU BŁĘDNEGO POUCZENIA.

Art. 62 i 65 prawa z dn. 28 czerwca 1912 r. o odszkodowaniu robotników i pracowników kolej. oraz ich rodzin (Zb. Pr. i Rozp. Nr. 148 poz. 1301).

Niewłaściwe wskazanie instancji odwoławczej, zawarte w decyzji wydanej przez Dyrekcję Kolei w postępowaniu administracyjnem, przewidzianem w ustawie z dn. 28 czerwca 1912 r. o odszkodowaniu robotników i pracowników kolejowych, które powinno poprzedzać drogę sądową, powoduje — bez konieczności wyczerpania toku instancyj administracyjnych — prawo skierowania sprawy odrazu na drogę sądową I. C. 2709/32 z dnia 13.III — 11.IV. 1934 r.

CZAS PRACY — NORMY WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ ZAKAZANĄ W GODZINACH NADLICZBOWYCH.

Art. 16 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. z r. 1920 Nr. 2 poz. 7).

Za pracę w godzinach nadliczbowych, która w myśl ustawy o czasie pracy z dn. 18.XII. 1919 (Dz. U. poz. 7) — jest pracą zakazaną, nie można oznaczać wynagrodzenia podług norm, ustalonych w art. 16 tejże ustawy. C. I. 2914/33 z dnia 13. IV. 1934 r.

CZAS PRACY — WYNAGRODZENIE ZA GODZINY NADLICZBOWE ZAKAZANE.

Art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18.XII. 1919 r. (D. U. z r. 1920 poz. 7).

Pod postanowienia art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu nie podpada praca zakazana, t. zn. wykonywana w godzinach przedłużonych, na które nie uzyskano zezwolenia, lub o których nie zawiadomiono inspektora pracy. C. I. 2913/33 z dnia 13. IV. 1934 r.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK CHOROBY — OBOWIĄZEK WŁAŚCICIELA DOMU ZGŁOSZENIA DO UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW PRACUJĄCYCH PRZY BUDOWIE DOMU.

Art. 3 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Nr. 44 poz. 272), art. 1742 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W braku odmiennej umowy wnioskować można o zachodzącym stosunku roboczym, uzasadniającym obowiązek zgłoszenia do ubezpieczenia na wypadek choroby,

między właścicielem domu a robotnikami mularskimi, pracującymi przy remoncie domu z okoliczności, iż robotnicy otrzymywali materjał i wynagrodzenie od właściciela domu a nie od przedsiębiorcy. C. I. 209/33 z dnia 20. III. 1934 r.

KASA CHORYCH — WARUNKI PRZYZNANIA PRZYWILEJU NALEŻNOŚCIOM KASY CHORYCH.

Art. 56 ustawy z 19.V. 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. Nr. 44 poz. 272).

Należności Kasy Chorych korzystają z przywileju, przewidzianego w art. 41 p. 2 u. hip., w tym tylko przypadku, gdy mają związek ze sprzedaną nieruchomością, związek zaś taki zachodzi wówczas, gdy nieruchomość używana jest bezpośrednio dla potrzeb przedsiębiorstwa, w którem pracowali ubezpieczeni, albo gdy ubezpieczeni zatrudnieni byli dla potrzeb samej nieruchomości. C. I. 2082/33 z dnia 13. IV. 1934 r.

GRATYFIKACJA — WARUNKI POTRZEBNE DO UZNANIA GRATYFIKACJI ZA ZWYCZAJ.

Art. 12 rozp. z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Sam fakt wypłaty przez pewien czas gratyfikacji pracownikom nie stwierdza jeszcze, by pracodawca zwyczajowo był obowiązany do jej wypłaty, zwłaszcza, jeżeli on w jakikolwiek sposób okazywał, iż ta wypłata jest aktem jego dobrej woli, a nie wykonaniem przyjętego na siebie zobowiązania. C. I. 2790/33 z dnia 11. IV. 1934 r.

WAŻNOŚĆ DOKONANEGO WYPOWIEDZENIA.

Art. 25 i 29 Rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę prac. umysł. (D. U. poz. 323).

Wypowiedzenie umowy o pracę, zawartej na czas nieokreślony z zachowaniem warunków, przytoczonych w art. 25 i 29 Rozp. z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 323), nawet w przypadku, gdy z okoliczności sprawy wynika ewentualne dążenie pracodawcy do zatrzymania pracownika, nie może pozbawić mocy dotychczasowego wypowiedzenia. C. I. 2798/33 z dnia 8. III. 1934 r.

UMOWA O PRACĘ — ZMIANA WARUNKÓW BEZ UPRZEDNIEGO WYPOWIEDZENIA.

Art. 31 lit. d i 39 rozp. z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Przepisy rozp. Prez. Rzplitej z 16.III. 1928 r. (Dz. U. Nr. 35/28 poz. 323) nie zabraniają zmiany warunków umowy o pracę podczas trwania stosunku pracy za wzajemną zgodą stron; jeżeli zatem pracownik zaniechał żądania niezwłocznego rozwiązania umowy z powodu zmniejszenia mu pensji oraz zgodził się pobierać nadal zmniejszoną pensję i pracować na nowych warunkach, to warunki te winny mieć dla niego obowiązujące znaczenie. C. I. 2790/33 z dnia 11. IV. 1934 r.

UMOWA O PRACĘ — CHARAKTER PRAWNY PISMA STAROSTY, ROZWIĄZUJĄCEGO UMOWĘ O PRACĘ Z PRACOWNIKIEM GMINNYM.

Art. 32 rozp. Prez. Rzpl. z dn. 16.III. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Pismo starosty, którego mocą starosta rozwiązał bez wypowiedzenia umowę o pracę z pracownikiem gminnym, mimo zatwierdzenia treści pisma przez wojewodę, — równoznaczne jest z oświadczeniem strony w stosunku prywatno - prawnym, ustalenia przeto zawarte w tem piśmie nie mają charakteru zarządzenia władzy. C. I. 2719/33 z dnia 22. III. 1934 r.

URLOP — PRAWO DO URLOPU W ROKU, KTÓRY ROZPOCZĄŁ SIĘ W OKRESIE WYPOWIEDZENIA.

Art. 39 rozp. z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Zwolnienie pracownika w końcu roku kalendarzowego z jednoczesną wypłatą wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, obejmujący i część roku następnego, nie uprawnia pracownika do żądania wynagrodzenia za urlop w roku, w którym on już nie był zatrudniony u swego pracodawcy. C. I. 2790/33 z dnia 11. IV. 1934 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 17 K. K. Świadome spełnienie czynu.

Ujęcie przez sąd działania oskarżonego jako „świadomego spełnienia czynu“ — jest stwierdzeniem w rozumieniu prawa karnego działania, odpowiadającego woli podmiotu przestępstwa i oznacza nietylko świadome przedsięwzięcie pewnych czynności (np. ruchów ciała), lecz obejmuje także uzmysłowienie sobie celu i znaczenia tych czynności, czyli jest równoznaczne z pojęciem zdawania sprawy ze znaczenia czynu w rozumieniu art. 17 K. K. (21.VI.1934, Nr. 3 K. 648/34).

Art. 69 § 2 K. K. i art. 17 pr. o wykrocz. Obowiązek dozoru nad nieletnim.

Odpowiedzialność z art. 17 pr. o wykr. zachodzi przy ustaleniu, że dokonanie przestępstwa przez nieletniego, oddanego pod dozór odpowiedzialny (art. 69 § 2 K. K. oraz art. 6 § 3 pr. o wykr.) było wynikiem niewykonania przez sprawującego dozór obowiązków zleconego dozoru w zakresie bardziej starannej opieki i kierownictwa niż miał je nieletni w czasie popełnienia przestępstwa, powodującego zastosowanie doń środka wychowawczego, w myśl przepisów prawem przewidzianych (3.IX.34, Nr. 2 K. 793/34).

Art. 251 K. K. Posiadanie chronione przez prawo.

Do istoty przestępstwa z art. 251 K. K. należy umyślne ograniczenie swobody woli pokrzywdzonego przez zmuszenie go przy użyciu przemocy lub groźby bezprawnej do niemożności czynienia tego co chcieć powinien, albo zmuszenia — do czynienia tego, czego chcieć nie ma obowiązku. Np. zmuszenie przemocą dzierżawców do opuszczenia przedmiotu dzierżawy jest samowolą karalną z art. 251 K. K. (23.VIII.34 Nr. 2 K. 722/34).

Art. 251 K. K. Czyny pozbawione cech bezprawności.

Czyny, przewidziane w ustawach karnych, w razie nieposiadania przez nie cech bezprawności nie są czynami przestępnemi. Ustawa karna bądź wyraźnie (art. 118 i 195 K. K.), bądź milcząco (art. 255, 257, 252 K. K.) opiera się na zasadzie powyższej. Brak bezprawności powstaje: 1) przy działaniu w wykonywaniu ustawy; 2) w wykonywaniu obowiązku służbowego; 3) w wypadkach wskazanych w Cz. Ogól. K. K., np., działanie w obronie koniecznej; 4) w wypadkach t. zw. „uprawnionej pomocy własnej“ np.: prawo zatrzymania przestępcy na gorącym uczynku w pościgu (art. 166 K. P. K.), zabicie napadającego zwierzęcia, odebranie rzeczy skradzionej, prawo zatrzymania „na fant“ zwierząt, czyniących szkody polne i t. d. Czyn z art. 251 K. K. (samowola) tylko wówczas może nie posiadać cech bezprawności, jeżeli prawo odbierze mu cechy działania bezprawnego (23.VIII.34 Nr. 2 K. 722/34).

Art. 264 K. K. „Pożyczki“ przy oszustwach.

Pożyczka stanowi bezprawną korzyść majątkową w rozumieniu art. 264 K. K., jeżeli zostaje ustalone, iż oskarżony nie miał zamiaru zwrócić zaciągniętej pożyczki. Obojętnem jest w rozumieniu art. 264 K. K. , czy „niekorzystne rozporządzenie mieniem” nastąpiło w postaci udzielenia pożyczki, czy też w postaci złożenia kaucji (12.VI.34 Nr. 3 K. 308/34).

Art. 269 K. K. Inkasowanie podatku widowiskowego a podmiot czynu.

Podmiotem występku z art. 269 K. K. może być tylko osoba, która na podstawie ustawowego lub umownego upoważnienia ma obowiązek troszczyć się o cudzy interes majątkowy — z prawem samodzielnego działania w większym lub mniejszym stopniu, lecz nie osoba, której poruczono dokonanie niesamodzielnej, zgóry określonej czynności w stosunku do cudzego mienia, np., inkasowanie podatku na rzecz miasta. Inkasent podatku, zatrzymując pieniądze inkasowane popełnia przywłaszczenie. — Wykroczenia inne niż zatrzymanie inkasowanych na rzecz miasta pieniędzy, związane z przepisami regulującemi wymiar i samą technikę poboru podatku widowiskowego, ulegają w drodze administracyjnej karze z mocy art. 67 ustawy z 11.VIII.23 poz. 747 w redakcji z 24.IX.32 (Dz. U. poz. 884). (12.VI.34 Nr. 2 K 545/34).

Art. 282 K. K. „Bezczynność“ a ukrycie rzeczy zajętych.

„Bezczynność“ oskarżonego podczas odbywającej się licytacji nie może być uznana za równoznaczną z „ukrywaniem” rzeczy zajętych uprzednio przez komornika, gdyż „ukrywanie“ w rozumieniu art. 282 K. K. oznacza schowanie majątku, t. j. szereg czynności (aktywność w działaniu), zmierzających do zrealizowania uniedostępnienia rzeczy. Przed ustaleniem „ukrycia“ (uniedostępnienia faktycznego) rzeczy zajętych (art. 282 K. K.) należy stwierdzić wyczerpanie wszystkich legalnych sposobów dojścia do rzeczy zajętych (art. 978 u. p. c.). Odpowiedzialność z art. 282 K. K. ciąży na każdym, kto w celu udaremnienia egzekucji ukrywa zajęte mienie, niezależnie od przepisów art. 1016 i 1017 u. p. c. (12.VI.34 Nr. 2 K. 520/34).

Art. 28 pr. o wykr. Definicja wybryku.

Wybrykiem będzie taki czyn, który, nie pozostając w ramach uznanych zwyczajów, odbiega od nich czy też przekracza je i tą swoją niezwykłością budzi niepokój, złość lub oburzenie świadków czynu, w ten sposób zakłócając spokój publiczny, przyczem dla karalności wybryku niezbędnem jest ustalenie winy umyślnej lub nieumyślnej. Naklejanie swastyki hitlerowskiej na szybie okna bez zamiaru wywołania zbiegowiska, niepokoju i t. p., bez ustalenia winy umyślnej lub nieumyślnej nie jest wybrykiem w rozumieniu art. 28 pr. o wykr. (28.VI.34 Nr. 3 K. 677/34).

Art. 30 pr. o wykr. Określenia „uporczywy wybryk", „spoczynek nocny" „Pora noca".

Uporczywym wybrykiem w rozumieniu art. 30 pr. o wykr. jest każde dłużej trwające lub powtarzane działanie, które narusza przyjęte normy obyczajności powszechnej w dziedzinie zewnętrznego porządku publicznego (nawet działanie samo przez się niewinne — jak wbijanie gwoździ w zamieszkałym domu, ze względu na porę nocną i wyłamanie się z pod norm obyczajowości zewnętrznej, — może się stać uporczywym wybrykiem).

Zakłócenie spoczynku nocnego w rozumieniu art. 30 pr. o wykr. zostanie dokonane wtedy, gdy sprawca przeszkodzi w oddawaniu się spoczynkowi nocnemu choćby tylko jednej osobie, lecz w sposób zdolny potencjalnie zakłócić sen większej ilości osób (np. głośna gra na fortepianie, krzyki, trzaskanie drzwiami i t. p.).

Pora nocnego spoczynku jest porą przeznaczoną powszechnie wedle miejscowych zwyczajów i w zależności od pory roku dla snu ludzi; ustalenie dotyczące pory spoczynku nocnego zależne jest od ustaleń faktycznych i należy do sądu merytorycznego, nie ulega więc kontroli kasacyjnej, o ile, przy wykładni pojęcia pory nocnego spoczynku, sąd nie popełni błędu prawnego (28.VIII.34 2 K. 774/34).

Art. 71, 72 i 328 K. P. K. Pojednanie się stron i jego znaczenie.

Pojednanie się stron i przebaczenie są aktami pozaprocesowemi i niedopełnienie wynikających dla stron skutków wiążących nie posiada w prawie karnem egzekutywy, a więc nie wpływa na uznanie przez sędziego skargi prywatnej za niewniesioną lub cofniętą, natomiast dla sędziego mają znaczenie jedynie fakty procesowe w tej materji przewidziane ustawą, a mianowicie: 1) wniesienie skargi (prywatnej) oraz 2) odstąpienie od oskarżenia wyraźne (art. 71 i 72 K. P. K.) lub domniemane, uwzględnione tylko w art. 328 K. P. K. Wyrok uniewinniający w wypadku pojednania sią stron, stanowi obrazę art. 514 lit. a K. P. K., która zachodzi nie tylko przy uniewinnieniu z powodu „braku cech przestępstwa", w czynie oskarżonego, lecz także w wypadkach, gdy orzeczenie uniewinniające nastąpiło bez merytorycznego rozpoznania czynu zarzuconego oskarżonemu (23.VIII.34 Nr. 2 K. 720/34).

Art. 379 § 1 K. P. K. Kontrola kasacyjna.

Nie podlega kontroli kasacyjnej zarzut bezzasadności wnioskowań sądu merytorycznego z ujawnionego na przewodzie sądowym materjału, sprowadzający się do twierdzenia o możności wysnucia zeń innych także wniosków. Badaniu kasacyjnemu ulega nie treść przekonania sądu merytorycznego (kontrola psychologiczna należy do sądów merytorycznych), lecz jego forma (kontrola logiczna). (13.VIII.34 Nr. 2 K. 827/34).

Art. 463 i 465 K. P. K. Niedopuszczalność zażaleń na odmowę ustanowienia innego obrońcy z urzędu.

Na postanowienie sądu orzekające oddalenie wniosku o ustanowienie dla oskarżonego innego obrońcy z urzędu nie służy zażalenie do Sądu Najwyższego w myśl art. 467 K. P. K.; nie służy na powyższe orzeczenie sądu żadne zażalenie wogóle, jako na orzeczenie, nie należące do postanowień, zamykających drogę do wydania wyroku oraz takie, co do którego K. P. K. nie przewiduje zażaleń (12.VII.34 Nr. 3 K. 758/34).

Art. 64¹ pr. o kosztach sądowych. Opłaty sądowe przy karach łącznych.

Przy zasądzeniu na karę łączną za czyny objęte jednym i tym samym wyrokiem wymierza się opłatę sądową w zależności od orzeczonej kary łącznej; stosowanie art. 64¹ pr. o koszt. sąd. z wynikającym zeń obowiązkiem zsumowania poszczególnych już orzeczonych opłat ma miejsce wyłącznie tylko przy wymierzaniu kary łącznej na podstawie odrębnych już prawomocnych wyroków w oparciu o zasadę niemożności czynienia zmian w postanowieniach odrębnych, jakiemi są (prawomocne) orzeczenia o opłatach sądowych (7.VIII.34 Nr. 2 K. 739/34).

Art. 114 U. K. S. Celowość zakazu urządzenia loteryj prywatnych.

Celowość zakazu urządzenia loterji bez zezwolenia władzy oraz represji karnej, zawartych w art. 114 u. k. s. nie wynika wyłącznie z ochrony interesów fiskalnych Skarbu, lecz opiera się również na ochronie obywateli przed wyzyskiem przedsiębior-

ców loteryjnych (prywatnych), spekulujących na właściwym naturze ludzkiej popędzie do hazardu. Zakaz urządzenia loterji bez zezwolenia władzy dotyczy nie tylko loteryj pieniężnych, lecz, jak to wyraźnie wynika z przepisu art. 3 lit. b ustawy z dn. 26.III. 20 w przedmiocie urządzania loterji (D. U. poz. 180), także wszelkich loteryj fantowych (7.IX.34 Nr. 1 K. 509/34).

Ust. o państw. pod. przem. cz. 2 art. 22. Dział I cz. II lit. A. załącznika do art. 23 „Składy oddzielne" III kateg.

Zakład handlowy III kategorji może posiadać tylko dwa składy oddzielne, jako pomocnicze pomieszczenia, znajdujące się w tej samej miejscowości, w której położony jest zakład i w jego pobliżu, a więc tworzące z nim całość gospodarczą, aczkolwiek będące poza jego obrębem (27.VIII.34 2 K. 791/34).

Art. 98 ust. o państw. pod. przem. Opóźnienie w nabyciu świadectwa przemysłowego nie wyłącza karalności. Chwila dokonania czynu.

Ustawa o p. p. p. nie przewiduje jakiegoś odrębnego czynu karalnego w wypadku niezachowania przez płatnika terminu zakreślonego w ustawie do nabycia świadectwa przemysłowego i opóźnienia się z jego nabyciem, uznając jednocześnie za przestępstwo, przewidziane w art. 98 cyt. ust. prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego, a przeto w myśl intencji ustawy czasowe nawet przez nieznaczną część roku prowadzenie przedsiębiorstwa bez wykupienia świadectwa przemysłowego staje się przestępstwem z art. 98 ust o p. p. p. i późniejsze nabycie odnośnego świadectwa nie przekreśla zaistnienia czynu przestępnego, dokonanego z chwilą, z którą oskarżony, nie wykupiwszy należnego świadectwa przed rokiem podatkowym, — prowadził swe przedsiębiorstwo bez żadnego świadectwa przemysłowego (3.IX.34 Nr. 2 K. 834/34).

Art. 22 Rozp. Prez. Rz. o granicach Państwa (D. U. p. 996/27) w zw. z konwencją Górno-Śląską. Karty cyrkulacyjne.

Przepis art. 22 powyższego rozporządzenia należy stosować także do tych obywateli polskich, którzy z otrzymaną na zasadzie art. 259 Konw. Górno-Śląskiej (z 15.V.22 Zał. do D. U. Nr. 44) kartę cyrkulacyjną, udali się na terytorjum obcego Państwa poza obszar plebiscytowy bez paszportu zagranicznego, do czego zgodnie z ust. 2 art. 271 wspomniana konwencja nie upoważnia. Zgoda władz obcego Państwa w danym wypadku jest dla karalności czynu obojętna (12.VII.34 Nr. 3 K. 713/34).

Art. 4 rozp. Pr. Rz. o godzinach handlu (D. U. z dn. 2.III. 28 poz. 364) Handel dozwolony po godzinie 19.

W myśl art. 4 i 8 powyższego rozporządzenia po godzinie 19-tej mogą być otwarte i dokonywać sprzedaży w okresie roku oznaczonym ustawą tylko i wyłącznie budki i kioski, w których sprzedaje się do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce, lecz niema na sprzedaż żadnych innych towarów. Otwarcie i sprzedaż wymienionych wyżej towarów w innych sklepach, posiadających różne towary, oraz kioskach i budkach, posiadających na sprzedaż jeszcze inne towary, niż wymienione — jest w myśl wspomnianego rozporządzenia wzbronione po godzinie 19-ej (28.V.34 1 K. 339/34).

Art. 18 rozp. Prez. Rzp. Prawo o broni (Dz. U. 27.X. 32 poz. 807/32) w związku z art. 2 K. P. K. Tożsamość zdarzenia historycznego w akcie oskarżenia i w wyroku.

Nie jest rozszerzeniem aktu oskarżenia (orzeczenia starostwa) na czyny nim nieobjęte: przypisanie czynu w wyroku sądu orzekającego jako „posiadania i noszenia broni bez zezwolenia" oraz oznaczenie czasu popełnienia tylko samą datą, gdy w akcie oskarżenia (orzeczeniu starostwa) czas popełnienia czynu wskazano w godzinach i minutach, a działanie przestępne wyrażono w formie „noszenia broni bez zezwolenia". Wskazanie tylko daty w wyroku jest zgodne z wymogami art. 368 lit. e K. P. K., zaś noszenie broni musi się łączyć z jego posiadaniem, a przeto zdarzenie historyczne aktu oskarżenia nie zostaje w wyroku zmienione (28.VI.34 3 K. 664/34).

Orzecznictwo Trybunału Kompetencyjnego

Zasady prawne.
uchwalone w r. 1927 — 1934.

1. Właściwą władzą do rozpoznawania spraw o *opłaty za zapowiedzi kościelne, śluby i pogrzeby*, o ile one przekraczają najniższe, oznaczone w taksie normy — są sądy powszechne (ustawa z dnia 7 maja 1874 Nr. 50 Dz. P. P. austr. (z dnia 24 maja 1927 r. L. Rej. 5/27).

2. Właściwą władzą do rozstrzygania spraw o *zwrot rzeczy, zajętych przez Urząd Walki z lichwą i spekulacją* (ustawa z 2 lipca 1920 r. poz. 449 Dz. Ust.), a następnie z pod zajęcia zwolnionych — są sądy powszechne (z dnia 25 maja 1927 r. L. Rej. 1/27).

3. Właściwą władzą do orzekania o wynagrodzeniu szkody, jaka powstała dla strony skutkiem *wymierzenia dodatkowego cła*, obliczonego w niedostatecznej wysokości z winy kolejowej agencji celnej — jest władza sądowa (z dnia 11 października 1927 r. L. Rej. 2/27).

4. Właściwą władzą do rozstrzygania sporów o *własność przymuliska* — są sądy powszechne (z dnia 6 grudnia 1927 r. L. Rej. 7/27).

5. Właściwą władzą do rozstrzygania sporów, powstałych na tle postanowień art. 76 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. *o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby* (poz. 272 Dz. Ust.) na obszarze b. zaboru rosyjskiego do czasu utworzenia organów sądowych urzędów ubezpieczeń — są sądy powszechne (z dnia 7 grudnia 1927 r. L. Rej. 12/27).

6. Właściwemi do rozpoznawania spraw o *sprostowanie wpisu w tabeli likwidacyjnej*, nie wyłączając wypadków z p. 3 art. 218 ustaw o organizacji włościan, — są władze ziemskie (z dnia 25 stycznia 1928 r. L. Rej. 9/27).

7. Spór o *ustalenie wartości tytoniu w celach wymiaru podatku tytoniowego*, pobieranego w b. dzielnicy pruskiej przed wydaniem ustawy z dn. 1 czerwca 1922 r. o monopolu tytoniowym, oraz *żądanie zwrotu, ściągniętej przez władzę skarbową sumy tego podatku*, aczkolwiek przedstawione w skardze do sądu w formie żądania zwrotu z tytułu niesłusznego wzbogacenia się — należy do właściwości władz administracyjnych (z dnia 14 marca 1928 r. L. Rej. 6/27).

8. Spór o *zwrot wkładek, wpłaconych na fundusz pensyjny do Zakładu zastępczego, istniejącego przy Spółce Akcyjnej*, który to Zakład przestał istnieć, wskutek nieuzyskania zatwierdzenia statutu (art. 42 ustawy z 10 czerwca 1921 r. poz. 370 Dz. Ust.), wyniesiony przeciw samej Spółce, lub takiemu zakładowi, — należy do właściwości sądów powszechnych (z dnia 19 kwietnia 1928 r. L. Rej. 15/27).

9. Właściwą władzą do orzekania, w jakim stosunku służy współpatronowi *patronat kościelny*, — jest władza sądowa — (§ 33 ustęp drugi ustawy z 7 maja 1874 r. Dz. P. P. L. 50). (z dnia 22 listopada 1928 L. Rej. 1/28).

10. Właściwą władzą do rozpoznawania skarg o *zapłatę renty, przyznanej przez b. Zawodowy Zakład Ubezpieczeń w Wiedniu*, a wstrzymanej na mocy art. 20 ustawy z 28 lipca 1921 r. poz. 466 Dz. Ust. względnie art. 3 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. poz. 46/1924 Dz. Ust. — są sądy powszechne (z dnia 23 listopada 1928 r. L. Rej. 3/28).

11. Właściwą władzą do rozpoznawania *sporów między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi o niedopłacone wynagrodzenie za służbę, po rozwiązaniu stosunku służbowego*, — jest władza sądowa (z dnia 27 grudnia 1928 r. L. Rej. 16/28).

12. *Osobą interesowaną*, do której w myśl art. 16 ustawy o Trybunale Kompetencyjnym (poz. 897 Dz. Ust.) należy inicjatywa co do wszczęcia sporu ujemnego o właściwość, nie jest ani władza administracyjna, która uznała się za niewłaściwą do orzekania, ani jej władza przełożona (z dnia 28 lutego 1929 r. L. Rej. 2/28).

13. a) Złożone na rozprawie przed Trybunałem Kompetencyjnym w sporze negatywnym o właściwość *oświadczenie przedstawiciela władzy naczelnej, że decyzja podległej władzy administracyjnej*, uchylającej się od orzekania w sprawie, *jest błędna*, nie usuwa sporu, jeśli decyzja ta nie została w sposób prawidłowy uchylona. b) Uchylenie się od orzekania w sprawie zachodzi także i wówczas, gdy powodem odmowy wydania orzeczenia *nie jest uznanie się danej władzy za niewłaściwą, lecz błędne zapatrywanie, że jest ona instancją odwoławczą*, a odnośna prośba winna być złożona za pośrednictwem władzy, która orzekła w pierwszej instancji (z dnia 11 października 1929 r. L. Rej. 24/29).

14. Roszczenie Związku Komunalnego do Miejscowego Związku Ubogich o *zwrot kosztów utrzymania dziecka w zakładzie dla głuchoniemych i niewidomych* z § 12 pruskiej ustawy z dnia 7.VIII. 1911 r. o szkoleniu dzieci niewidomych i głuchoniemych — jest roszczeniem prywatno-prawnem i należy do właściwości sądów powszechnych (z dnia 25 stycznia 1930 r. L. Rej. 26/29).

15. *Sąd polubowny dla ubezpieczenia pensyjnego we Lwowie jest sądem szczególnym* w rozumieniu art. 45 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych, (poz. 93/28 Dz. Ust.), wobec czego Trybunał Kompetencyjny nie jest właściwy do rozstrzygania sporów kompetencyjnych między tym sądem a sądami powszechnemi (Orz. Tryb. Komp. w Ogólnem Zgromadzeniu z dnia 24 maja 1930 r. L. Rej. 28/29).

16. Niema sporu o właściwość, jeżeli obie władze, na których decyzje strona się skarży, są dla danej sprawy niewłaściwe (z dnia 13 marca 1931 r. L. Rej. 11/30).

17. Właściwą władzą do rozpoznawania *sporów między pracodawcami a pracownikami rolnymi o roszczenia, oparte wyłącznie na fakcie niedotrzymania przez jedną ze stron umowy zbiorowej o wynagrodzenie za pracę*, jest w myśl art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 poz. 394 Dz. Ust. w brzmieniu noweli z 26 kwietnia 1930 r. poz. 263 Dz. Ust. Komisja Rozjemcza, której na żądanie jednej ze stron inspektor pracy przekazał spór do rozstrzygnięcia (Orz. Tryb. Komp. w Ogólnem Zgromadzeniu z dnia 23 maja 1930 r. L. Rej. 2/30).

18. *Do sprostowania imienia i nazwiska w księgach metrykalnych żydowskich na ziemiach wschodnich* — właściwą jest powiatowa władza administracji ogólnej (z dnia 29 maja 1931 r. L. Rej. 1/31).

19. *Osobą interesowaną*, do której w myśl art. 16 ustawy z dnia 25 listopada 1925 r. o Tryb. Komp. (poz. 897 Dz. Ust.) należy inicjatywa do wszczęcia sporu ujemnego o właściwość, nie jest sąd, który uznał się za niewłaściwy do orzekania (z 24 października 1931 r. L. Rej. 3/31).

20. Sądy pracy są w myśl art. 1 i 4 lit. c rozporz. Prezydenta Rzeczp. z dnia 22 marca 1928 r. poz. 350 Dz. Ust. w swoich okręgach wyłącznie właściwe do *załatwiania sporów dozorców domowych z właścicielami domów, wynikających ze stosunku pracy.* Właściwości tej nie zmieniły przepisy art. 2 i 3 ustawy z 25 lutego 1930 r. poz. 263 Dz. Ust. wyjmujące niektóre spory między dozorcami domowymi a właścicielami nieruchomości z pod orzecznictwa sądów powszechnych (z dnia 20 listopada 1931 r. L. Rej. 67/31).

21. Orzecznictwu władz administracyjnych na mocy § 60 i 68 ustawy lasowej z dnia 3 grudnia 1852 dz. pr. p. austr. Nr. 250 podlega *zabranie przedmiotu własności leśnej, jeśli wartość zabranego przedmiotu jest drobną, albo gdy nie chodzi o drzewo ścięte, lub obrobione choćby częściowo* (z dnia 10 grudnia 1931 r. L. Rej. 4/31).

22. Nie należy do drogi sądowej żądanie *obniżenia poziomu wody przy młynie, zbudowanym na wodzie publicznej* po wejściu w życie ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r. (poz. 574/28 Dz. Ust.) (z dnia 24 marca 1933 r. L. Rej. 9/32).

23. Władza administracyjna jest właściwą do rozstrzygania o roszczeniach do Skarbu Państwa z *tytułu potrąceń* z przyznanej na mocy ustawy z dnia 18 marca 1921 r. (poz. 195 Dz. Ust.) renty inwalidzkiej *kwot niewłaściwie pobranej renty lub niewłaściwie pobranych jednocześnie pensji wdowiej i sierocej* (z dnia 30 marca 1933 r. L. Rej. 4/32).

24. *Po wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego*, oddalającym skargę na orzeczenie władzy administracyjnej i zapadłym przed uprawomocnieniem się wyroku sądowego, *spór o właściwość jest bezprzedmiotowy* (z dnia 30 marca 1933 r. L. Rej. 5/32).

25. *Ustawa kwaterunkowa* z dnia 11 czerwca 1879 Nr. 93 austr. Dz. P. P. nie wyłącza drogi sądowej dla roszczeń, wynikających z umów, zawartych ze Skarbem Państwa o używanie nieruchomości na stałe kwatery wojskowe i nie dotyczących praw i obowiązków publicznych, unormowanych tą ustawą (z dnia 13 czerwca 1933 r. L. Rej. 17/32).

26. Istnienie publiczno-prawnego stosunku służbowego między funkcjonarjuszem państwowym a Państwem nie wyłącza dochodzenia w drodze sądowej roszczenia funkcjonarjusza przeciwko Skarbowi Państwa o *bezpłatne korzystanie z mieszkania służbowego*, jeżeli roszczenie to jest oparte na stosunku prywatno-prawnym (z dnia 14 czerwca 1933 r. L. Rej. 18/32).

27. Roszczenie krajowego związku dla ubogich do miejscowego związku dla ubogich o *zwrot kosztów utrzymania w krajowym zakładzie psychjatrycznym* stale przebywającego tam ubogiego chorego umysłowo jest roszczeniem publiczno-prawnem i należy do właściwości sądów administracyjnych, chociaż umieszczenie chorego w zakładzie nastąpiło na wniosek władz bezpieczeństwa publicznego (z dnia 26 października 1933 r. L. Rej. 1/33).

28. Roszczenie Kasy Chorych do Związku Komunalnego z art. 43 ust. III ustawy z d. 19 maja 1920 (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) *o zwrot różnicy kosztów leczenia* jest roszczeniem publiczno-prawnem i na podstawie § 139 Ordynacji dla gmin wiejskich z dnia 3 lipca 1891 (Dz. Ust. prusk. str. 233) należy do właściwości władz administracyjnych (z 28 grudnia 1933 r. L. Rej. 2/33).

29. Orzeczeniem sądowem w rozumieniu art. 12 ustęp drugi ustawy o Tryb. Komp. jest również *prawomocny wyrok pośredni*, odrzucający zarzut niedopuszczalności drogi sądowej (§ 275 ustęp drugi niem. ust. postęp. cyw.) (z dnia 28 grudnia 1933 L. Rej. 2/33).

30. *Żądanie zwrotu opłaty drogowej*, pobranej przez gminę miejską na podstawie art. 19 ustawy drogowej z 10 grudnia 1920 (Dz. U. R. P. 1921 Nr. 6 poz. 32), aczkolwiek oparte w skardze do sądu na tytule prywatno-prawnym niesłusznego zbogacenia lub poniesionej szkody, nie należy do drogi sądowej (z dnia 25 stycznia 1934 r. L. Rej. 3/33).

GŁOS SĄDOWNICTWA
MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
Rok VI. GRUDZIEŃ — 1934 Nr. 12

HENRYK SWIĄTKOWSKI.

Zasady ochrony dzierżawców gruntów zajętych pod budynki oraz wykup gruntów wieczysto-czynszowych

I.

Zasady ochrony dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki.

Na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie istnieją w miastach liczne rzesze obywateli, którzy postawili swoje budynki na cudzych gruntach. Przeważnie są to ludzie niezamożni, którzy nie mieli możności kupić sobie własnych placów, albo ludzie, którzy, pociągnięci ulgowemi warunkami, zajęli cudze jeszcze nieużyteczne grunty i stali się założycielami nowych przedmieść i miasteczek. Zawierali oni umowy różnego rodzaju: zaczynając od wieczysto-dzierżawnych, emfiteutycznych i tym podobnych, a kończąc na długo i krótkoterminowych dzierżawach. Dzierżawcy wieczyści i długoterminowi są naogół zabezpieczeni w swoich prawach do normalnego ustalenia egzystencji gospodarczej. Natomiast dzierżawcy krótkoterminowi, którym stale grozi ruina w postaci zniesienia budynków i usunięcia z gruntu, znajdują się przeważnie w warunkach gospodarczych bardzo ciężkich. Niniejsze uwagi ogólne poświęcone są sprawie ochrony dzierżawców terminowych t. j. długo- i krótkoterminowych.

Ochrona została rozciągnięta początkowo tylko na Kresy Wschodnie kolejno następującemi po sobie ustawami z 25 września 1922 r. Dz. U. R. P. poz. 812 (weszła w życie 20 października 1922 r.) i z 31 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. poz. 722 (wygasła 1 kwietnia 1926 r.). Od 1 kwietnia 1926 r. ochrona dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, rozszerzona została na cały obszar b. dzielnicy rosyjskiej ustawą z 26 marca 1926 r. Dz. U. R. P. poz. 181, obowiązującą do pierwszego kwietnia 1928 r. Następnie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 marca 1928 r. Dz. U. R. P. poz. 293 ochrona została przedłużona do 1 kwietnia 1929 r. ustawą z 13 lutego 1929 r. Dz. U. R. P. poz. 106 — do dnia 1 kwietnia 1930 r. ustawą z 12 lutego 1930 r. Dz. U. R. P. poz. 136 — do 1 kwietnia 1933 r. Obecnie obowiązuje ustawa z 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P. poz. 187, mająca wygasnąć 1 kwietnia 1938 roku. Wymienione ustawy (z wyjątkiem ostatniej) rozciągały swoją moc zarówno na miasta, jak i na wsie. Ostatnia ustawa z 28 marca 1933 roku obowiązuje jedynie na obszarze gmin wiejskich.

Powodem rozciągnięcia ochrony na dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, były masowe eksmisje, grożące takim dzierżawcom po wy-

gaśnięciu terminu umów dzierżawy, szczególnie na Kresach Wschodnich, gdzie szereg miast i miasteczek, jak Kamień Koszyrski, Maciejów Wołyński i in., lat temu 75, sto i więcej pobudowane zostały na gruntach wydzierżawionych. Usunięcie budynków groziło ruiną nie tylko poszczególnym ich właścicielom, ale i całym miastom i miasteczkom. Dość liczne wypadki eksmisji budynków z placów dzierżawionych notowane też były i w Wilnie. Na te powody wskazuje pierwszy zgłoszony w tej sprawie wniosek posła Pryłuckiego i tow. (maj 1922 r. druk sejm. N. 525). Wniosek ten spowodował uchwalenie przez Sejm pierwszej ustawy ochronnej (dla Kresów Wschodnich) z 26 września 1922 r. Dz. U. R. P. poz. 812.

Właściciele budynków mieszkalnych i stanowiących ich przynależność zabudowań gospodarczych, wybudowanych przed 1 kwietnia 1930 r. na dzierżawionych gruntach, nie mogą być z gruntów, zajętych pod te budynki, usunięci, chociażby odnośne umowy dzierżawne wygasły lub budynki uległy zniszczeniu wskutek działań wojennych, pożarów lub innych klęsk żywiołowych (art. 1). Jak widać z tytułu ustawy z dnia 28 marca 1933 r. różni się ona od poprzednich ustaw, chroniących przed eksmisją dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, tem, że działania swego nie rozciąga na miasta i miasteczka, ograniczając się jedynie do obszaru gmin wiejskich. Natomiast dzierżawy gruntów, zajętych pod budynki w miastach i miasteczkach, ulegają likwidacji na zasadach ustawy wykupowej z dnia 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P. poz. 250. Ochrona rozciąga się na właścicieli budynków, postawionych na dzierżawionych gruntach przed 1 kwietnia 1930 roku, a więc przed datą wejścia w życie obowiązującej przed 1 kwietnia 1933 r. ustawy z 12 lutego 1930 r. Dz. U. R. P. poz. 136. Wynika z powyższego, że ustawa z 28 marca 1933 r. chroni w obrębie wsi i osad na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie tylko te umowy dzierżawne, które już były chronione przez ustawę z 12 lutego 1930 roku.

Przepisy ustawy o wstrzymaniu eksmisji budynków z placów dzierżawionych nie dotyczą wcale umów dzierżawnych, których terminy wygasły. Przepisy te żadnych zmian do takich umów nie wprowadzają. Nie dotyczą więc powyższe przepisy stosunków, wynikłych na tle niewykonania warunków umowy dzierżawnej przed upływem jej terminu, a więc regulują one stosunki między właścicielem gruntu, a dzierżawcą w przypadku, gdy umowa dzierżawy wygasła wskutek upływu jej terminu. (C. 863/30 „Gaz. Sąd." Nr. 30 z 1931 r. „Głos Sąd." Nr. 10 z 1931 r.; C. 918/31 o. s. p. Nr. 2 — 3 z r. 1932 poz. 132). Ustawa ma na względzie wyłącznie budynki mieszkalne, o zabudowaniach zaś gospodarczych wspomina jako o przynależności tych budynków mieszkalnych. Skoro więc dzierżawca jest właścicielem np. dwóch szop, nie będących przynależnością zabudowań mieszkalnych, których dzierżawca na dzierżawionym gruncie wogóle nie ma, nie służy mu dobrodziejstwo rzeczonej ustawy (C. 1684/29 „Głos Sąd." Nr. 5 z 1930 r.). Działanie ustawy nie jest uzależnione od uprzedniego zastosowania dawniejszych ustaw, w tym przedmiocie obowiązujących. Ustawy te bowiem w czasie przez nie wskazanym obowiązywały samodzielnie i formalnie nie są przedłużeniem poprzednich ustaw ochronnych (C. 1655/26 „Gaz. Sąd." Nr. 35 z r. 1927). Ustawa ma zastosowanie również i do placów, stanowiących własność Kościoła Katolickiego. Konkordat bowiem nie dotyczy stosunków majątkowych prywatno - prawnych, pozostawiając je w art. XVI. ust. I działaniu przepisów prawa powszechnie obowiązującego (C. 1740/32 o. s. p. Nr. 8

z r. 1933 poz. 354; „Gaz. Sąd.“ Nr. 36 z r. 1933; C. 2607/32 Urz. zb. orzecz. Nr. 214 z r. 1933).

Właściwy sąd I-ej instancji wstrzyma na czas do 1 kwietnia 1938 r. na wniosek strony interesowanej wykonanie wyroku, choćby wydanego przez sąd wyższy, jeżeli wyrok orzeka eksmisję z dzierżawionego gruntu lub obowiązek zniesienia zabudowań na gruncie dzierżawionym wystawionych. (art. 2). Zaniedbanie obrony z przepisu art. 1 ustawy, a więc powołania się na ochronę ustawy w toku procesu o eksmisję, nie pozbawia pozwanego prawa wystąpienia następnie w trybie art. 2 tejże ustawy o wstrzymanie wykonania zapadłego wyroku, oczywiście, o ile eksmisja nie nastąpiła z powodu nie płacenia przez dzierżawcę czynszu dzierżawnego z własnej jego winy. (C. 1939/29 „Głos Sąd.“ Nr. 3 z 1931 r.; contra C. 1834/29 „Ruch Prawniczy, Ekon. i Socj.“ Nr. 1 z 1931 r.).

Opłata dzierżawna w wypadkach ukończenia umowy dzierżawnej, o ile nie jest już zapłacona, wynosi 1 złoty od każdego rubla, którego płacono z tegoż tytułu według kontraktu lub z braku kontraktu według miejscowych norm dzierżawnych z 1914 r. i będzie płatna do dnia 31 stycznia każdego roku za okres roczny, rozpoczynający się od pierwszego kwietnia roku poprzedniego. Opłata dzierżawna może być uiszczona również przez pocztę (art. 3). W razie niezapłacenia ustawowego czynszu z winy dzierżawcy mają zastosowanie przepisy ogólnie obowiązujące (art. 4). Wypadki niepłacenia czynszu dzierżawnego w ustawowym terminie bez winy dzierżawcy mogą być nader częste. Przykłady podaje nam orzecznictwo Sądu Najwyższego, odnoszące się do analogicznie ujętego art. 7 punkt „a“ ustawy z 31 lipca 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych Dz. U. R. P. poz. 741. Typowe przykłady są następujące: a) Potrącenie wzajemnego roszczenia dzierżawcy przy zapłacie czynszu dzierżawnego jest dopuszczalne. Właściciel nie może domagać się eksmisji dzierżawcy, jeżeli dzierżawca w czasie płatności czynszu wytoczył wzajemne roszczenie, nadające się do potrącenia, w kwocie równej czynszowi lub wyższej (Rw. 1671/26 „Głos Prawa“ Nr. 9 z 1927 r.). b) Zwłoka poprzednio stale udzielana dzierżawcy przez właściciela w płaceniu czynszu nie uzasadnia następnie żądania eksmisji dzierżawcy, jeżeli nie zapłacił on czynszu w terminie ustawowym. (Rw. 2456/25 „Ruch Prawniczy, Ekon. i Socj.“ Nr. 2 z 1926 r.). c) Niezapłacenie czynszu przez dzierżawcę w terminie ustawowym nie uzasadnia eksmisji dzierżawcy, jeżeli zaofiarował on czynsz właścicielowi w terminie ustawowym (Rw. 1808/24 o. s. p. Nr. 3 z r. 1925 poz. 106). Niema winy dzierżawcy, gdy nie płaci czynszu czasowo z powodu wyjątkowo trudnych warunków materjalnych, gdy nie płacił czynszu, ponieważ nie był mu znany właściciel gruntu (nieobecność właściciela; spory o prawo spadkowe pomiędzy równemi osobami), wreszcie, gdy właściciel zaofiarowanego czynszu nie przyjął, lub wogóle przyjmować nie chce.

Omawiana ustawa nie dotyczy, oczywiście, gruntów chronionych ustawą z 31 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. poz. 741 w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych z późniejszemi zmianami

II.

Wykup gruntów wieczysto - czynszowych oraz gruntów, zajętych pod budynki i wydzierżawionych na termin określony w miastach i miasteczkach na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Ustawa z 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P. poz. 250 (wykupowa) reguluje sprawę wykupu nieruchomości: a) objętych umowami czynszowemi

(wieczysto - czynszowemi, wieczysto - dzierżawnemi, emfiteuzami i t. d.), zawartemi na czas bez określenia terminu (wieczyście) i b) objętych umowami dzierżawnemi, zawartemi na czas określony. Ustawa działa tylko w obrębie miast i miasteczek b. dzielnicy rosyjskiej. Likwidacja umów czynszowych (wieczystych) dotyczy głównie miast b. Kongresówki między in. Warszawy, Płocka, Tomaszowa Mazowieckiego; likwidacja dzierżaw czasowych dotyczy zarówno miast i przedmieść b. Kongresówki (Warszawy, Aleksandrowa Kujawskiego, Chełma, Zamościa i t. d.) jak i Kresów Wschodnich (Wilna, Łucka, Pińska, Nowych Baranowicz i t. d.). Z powodu braku tytułów własności gruntu właściciele budynków, stojących na placach dzierżawionych, są w położeniu bardzo trudnem. Trudności te ujawniły się szczególnie po wojnie, gdy trzeba było przystąpić do naprawienia zniszczeń wojennych. Zaciąganie pożyczek hipotecznych, a więc wykorzystanie kredytu najtańszego, było i jest dla właścicieli budynków, stojących na placach wydzierżawionych, niemożliwe. Celem ustawy wykupowej jest „ułatwienie racjonalnej rozbudowy miast przez przyznanie właścicielom budynków, postawionych na wydzierżawionych gruntach, prawa wykupu tych gruntów... zarówno dzierżawcom terminowym, jak wieczystym, emfiteutom i t. p.“. W ten sposób ustawa „zmierza do oddania jednemu i temu samemu właścicielowi — zarówno placu, jak i domu na nim wybudowanego“. (Sprawozdanie Komisji Prawniczej Sejmu — druk Nr. 721). Przy dzierżawach wieczystych idzie ustawodawcy o połączenie w osobie jednego właściciela tytułu własności całego gruntu dzierżawionego i stojących na nim budynków bez względu na ich cel gospodarczy (budynki mieszkalne, handlowe, fabryczne i t. d.); przy dzierżawach terminowych — o połączenie w jednej osobie własności jedynie budynków mieszkalnych, ich przynależności (zabudowań gospodarczych) oraz znajdującego się pod niemi gruntu z najbliższem otoczeniem.

Własność wieczysto - czynszowa, wieczysto - dzierżawna i t. p., zwana własnością podzieloną, użytkową, istnieje w Polsce od kilku wieków, a rozpowszechniła się szczególnie w latach 1795 do 1807 na tych obszarach, które pozostawały wówczas pod działaniem pruskiego Landrechtu i Ustawy cywilnej austrjackiej. Nie wchodząc w szczegóły rozwoju historycznego tej instytucji, należy pokrótce przypomnieć te warunki polityczno-gospodarcze, które przyczyniły się do powstania i rozwoju umów wieczysto - czynszowych. Szlachta i duchowieństwo, posiadające ogromne obszary ziemi w miastach i poza miastami, zaprzątnięci udziałem w rządach państwem i innemi sprawami, nie mieli możności zająć się bezpośrednio prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Ziemia była jedynem źródłem dochodu, a mimo to dochodowość jej była coraz mniejsza (wojny, nieurodzaje). W tych warunkach wielcy właściciele ziemscy chętnie rozdawali swoje obszary rolne bezrolnej szlachcie, kolonistom - cudzoziemcom i innym ludziom wolnym, zapewniając sobie nietylko stały dochód z czynszu dzierżawnego, ale i poparcie na sejmikach ze strony drobnej szlachty, osiadłej na folwarcznych gruntach. Stan ten był dla obydwu stron dogodny: właściciel, nie zrzekając się swoich praw zwierzchnich do ziemi, pozostawiając sobie tytuł domini directi, otrzymywał za korzystanie z ziemi od dzierżawcy (dominus utilis) in recognitionem domini directi czynsz roczny, zwany w dobrach prywatnych czynszem, w dobrach zaś kościelnych — kanonem; dzierżawcy zaś w tych bardzo niepewnych pod względem politycznym i gospodarczym czasach zdobywali trwały warsztat pracy na roli pod opieką prawną, moralną, a w razie potrzeby i zbrojną możnowładców — właścicieli zwierzchnich.

W ten sposób powstawało coraz więcej dzierżaw wieczystych pod różnemi nazwami, nie mającemi ścisłego oznaczenia, jako to pod nazwą: własności wieczysto-czynszowej, wieczysto-dzierżawnej i emfiteutycznej. Wszystkie te rodzaje własności użytkowej m. in. miały tę jedną wspólną cechę, że nie ulegały wykupowi nawet za zgodą domini directi.

Dopiero w okresie czasu od 1795 do 1807 r. na tych obszarach Polski, na których obowiązywał pruski Landrecht i austrjacka ustawa cywilna, stosunki wieczysto - czynszowe ujęte zostały w bardziej ścisłe ramy prawne. Landrecht obowiązywał u nas na obszarze dawnych „Prus Południowych", składających się z departamentów: warszawskiego, poznańskiego i kaliskiego. Artur Bardzki w pracy swojej p. t. „Czynsze wieczyste w Warszawie" (Warszawa 1899 — 1900 r.) twierdzi (str. 26), że na zasadzie art. 8 ustawy przechodniej do Kodeksu Cywilnego Napoleona z 10 października 1809 r. (Dz. Pr. Księstwa Warsz. Tom II str. 13) w przedmiocie umów wieczysto - czynszowych i wieczysto - dzierżawnych obowiązuje u nas w dalszym ciągu na obszarze dawnych Prus południowych Landrecht pruski. Z zapatrywaniem tem trudno się zgodzić. Przeciwnie, z mocy art. 4 tejże ustawy przechodniej z 10 października 1809 r. z dniem 1 maja 1808 r. „utraciły wszelkie prawa dawniejsze swoją moc i powagę i nie mogą zatem od czasu tego w żadnym wypadku być zastosowane z wyjątkiem... czynności i wypadków, wydarzonych przed dniem 1 maja 1808 r.". Art. 8 wyjaśnia tylko, że „co do praw Rządu zeszłego służyć ma za prawidło Prawo Powszechne Krajowe (Allgemeines Landrecht)". Z powyższego wynika, że Landrecht pruski i w materji omawianej tutaj w Polsce nie obowiązuje, a mógłby mieć zastosowanie jedynie do umów, zawartych przed 1 maja 1808 roku. Tak samo, zresztą, nie obowiązuje „Austrjacka ustawa cywilna" na tej części obszaru obecnych okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie i Lublinie, na której w okresie lat 1795 do 1807 obowiązywała. Landrecht wywarł jednak duży wpływ na ukształtowanie się umów wieczysto - czynszowych i wieczysto - dzierżawnych w Polsce, gdyż poraz pierwszy w Polsce zawierał ścisłe i dokładne ujęcie kodeksowe istoty prawnej omawianych stosunków umownych.

Art. 530 K. C. Nap. uznaje za ulegające wykupowi wszelkie renty wieczyste, ustanowione jako szacunek za nieruchomość albo warunek ustąpienia majątku nieruchomego pod tytułem obciążliwym lub darmym. Wolno jest wierzycielowi renty wieczystej ustanowić zastrzeżenia i warunki wykupu, zastrzeżenie jednak, że renta nie będzie mogła ulec spłacie musi być ograniczone do terminu, który lat 30 przenosić nie może. Ukaz z 28 października (9 listopada) 1866 roku, Postanowienia Komitetu Urządzającego z 14/26 lutego 1869 r. 12/24 czerwca 1870 r., wreszcie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924 roku Dz. U. R. P. poz. 1071 o likwidacji państwowych czynszów wieczystych częściowo zniosły własność podzieloną (czynsze i dzierżawy wieczyste), częściowo zaś w wykonaniu art. 530 K. Nap. ściśle określiły sposób obliczenia sumy wykupowej, należnej za grunty, przechodzące na zupełną własność właścicieli użytkowych (dominus utilis). Powyższe normy prawne, umożliwiając właścicielom użytkowym dokonanie skupu, nie określały jednak istoty tego stosunku umownego oraz wynikających z niego dla stron i osób trzecich skutków prawnych. Pomimo jednak braku obowiązujących przepisów, któreby regulowały istotę i skutki umów wieczysto - czynszowych i wieczysto - dzierżawnych, praktyka sądowa, opierając się niewątpliwie na dawniej obowiązującem u nas na całej przestrzeni Prus południowych Landrechcie pruskim, ustaliła dość ściśle zasady prawne, obowiązujące na

obszarze byłego Królestwa Kongresowego w dziedzinie stosunków wieczysto - czynszowych i wieczysto - dzierżawnych.

Naogół biorąc, w praktyce nie przeprowadza się ścisłej różnicy pomiędzy umowami wieczysto - czynszowemi, wieczysto - dzierżawnemi i emfiteutycznemi. Nazwy te często się miesza i stosuje do jednych i tych samych stosunków umownych. To też słusznie polski ustawodawca w ustawie wykupowej z 28 marca 1933 roku nazywa grunty, znajdujące się na zasadzie powyższych umów w posiadaniu dzierżawców, poprostu czynszowemi. Prawo wieczystej dzierżawy z natury swej jest prawem własności niezupełnej, ograniczonej ciążącym na wieczystym dzierżawcy obowiązkiem płacenia ustalonego czynszu na rzecz właściciela zwierzchniego (dominus directus), w stosunku więc do własności jest prawem o mniejszym zakresie (C. 1839/32 o. s. p. Nr. 6. z r. 1933 poz. 260). Kontrakt o wieczysto - czynszowem użytkowaniu jest wieczny w tem znaczeniu, że faktycznie może być wykonywany przez strony w ciągu nieokreślonego czasu. Z mocy jednak art. 530 K. Nap. wszelkie zastrzeżenia, wykluczające możliwość skupu przez dzierżawcę własności niezupełnej są nieważne, chyba, że termin wykupu nie przekracza lat 30. Przedmiotem stosunku wieczysto - czynszowego jest posiadanie wieczyste na podstawie prawa rzeczowego wszelkich gruntów w obrębie i poza obrębem miast (S. C. 20/1885). Posiadanie wieczysto - czynszowe powstaje przez zawarcie umowy lub naskutek przedawnienia. Na podstawie art. 82 Prawa o notarjacie umowa o ograniczeniu tytułu własności właściciela zwierzchniego (kontrakt wieczysto - czynszowy) pod skutkami nieważności musi być zawarta notarjalnie. Istotne warunki tej umowy zawarte są w akcie jednostronnym, zeznanym przez właściciela zwierzchniego na rzecz dzierżawcy. Akt ten, zwany konsensem, ulega odnowieniu w wypadku zmiany w osobie dzierżawcy jako dowód zgody właściciela zwierzchniego na zmianę osoby wieczysto - czynszowego posiadacza.

Z istoty swej kontrakt wieczysto - czynszowy ma charakter obciążliwy, uprawnia on bowiem właściciela użytkowego do żądania wzamian ustąpionego na rzecz dzierżawcy prawa od tegoż dzierżawcy świadczeń pieniężnych, jako to wkupu, laudemium i czynszu dzierżawnego, a ponadto sumy wykupowej przy likwidacji wieczysto - czynszowego stosunku umownego. Nie wszystkie jednak świadczenia pieniężne w umowie wieczysto - czynszowej mają jednakowe znaczenie, jedne bowiem mają charakter względny, przypadkowy, inne znowu stanowią konieczny warunek, decydujący o istnieniu umownego stosunku wieczysto - czynszowego. Przy zawarciu umowy wieczysto - czynszowej dzierżawca zwykle płaci wkup. Właściciel zwierzchni jednak może liczyć na osiągnięcie innych korzyści z umowy wieczysto - czynszowej i dlatego nie zawsze żąda wkupu. Z powyższego wynika, że wkup nie stanowi istotnego czynnika umowy wieczysto - czynszowej. Taki pogląd wypowiedział IX Departament b. Senatu (Kapuściński „Jurysprudencja Senatu z lat 1832 — 1867", Nr. 168) i b. Warszawska Izba Sądowa (Kapuściński „Jurysprudencja departamentów cywilnych Izby Sądowej Warszawskiej", Nr. 798). Laudemium ustanawiane jest przez strony bądź w zależności od pewnego niezależnego od woli stron wypadku (np. śmierci dzierżawcy), bądź też w zależności od woli właściciela użytkowego (dzierżawcy). Laudemium może być ustanowione za każde bez wyjątku przejście własności wieczysto - czynszowej z dzierżawcy na rzecz innych osób; może być ustanawiane za przejście własności wieczysto - czynszowej ze zwolnieniem od tego ciężaru zstępnych i wstępnych krewnych dzierżawcy lub nawet i krewnych bocznych.

Zupełnie inne znaczenie mają czynsz i suma wykupowa. Na podstawie postanowień Komitetu Urządzającego z dnia 14/26 lutego 1869 r. i z dnia 12/24 czerwca 1870 r. czynsz i suma wykupowa mają ze sobą ścisły związek. Wysokość sumy wykupowej oblicza się przez skapitalizowanie czynszu, który jest niejako procentem od kapitału, stanowiącego sumę wykupową, płaconą właścicielowi zwierzchniemu przy likwidacji umowy wieczysto - czynszowej. W ten sposób, oddając grunt w wieczysto-czynszowe posiadanie, właściciel zwierzchni staje się wierzycielem sumy wykupowej, za której korzystanie wymówił on sobie pewien procent zwany czynszem. Przy takiem ujęciu prawnem znaczenia czynszu i sumy wykupowej umowa wieczysto - czynszowa otrzymuje swoisty charakter umowy kupna - sprzedaży nieruchomości na kredyt, przyczem termin płatności ceny kupna zależy od woli nabywcy, który od czasu zapłaty ceny kupna znajduje się w pewnej zależności od sprzedawcy odnośnie własności, użytkowania i rozporządzenia gruntem. Z punktu widzenia przepisów Kodeksu Napoleona staje się więc zrozumiałą przyjęta przez IX Dep. b. Senatu zasada (Karp. 168 i Karp. str. 882), iż niezapłacenie w terminie czynszu (t. j. procentu od długu bezterminowego) nie skutkuje samo przez się rozwiązania umowy wieczysto - czynszowej. Z mocy bowiem art. 1654 K. Nap. umowa kupna - sprzedaży rozwiązuje się w razie niezapłacenia przez nabywcę ceny kupna; czynsz zaś jest tu nie ceną kupna, lecz jedynie procentem od tej ceny, której termin zapłaty określi nabywca. W kwestji znaczenia, jakie ma zastrzeżony w umowie czynszowej warunek, iż umowa ta ulega rozwiązaniu lub gaśnie w razie niezapłacenia czynszu w terminie, niedawno Sąd Najwyższy (C. 367/32 „Ruch. Pr." Nr. 1 z 1933 r.) orzekł, że „nie może wypuszczający w dzierżawę wieczystą lub jego następca prawny domagać się uznania umowy wieczysto - dzierżawnej za wygasłą wskutek niezapłacenia czynszu przez wieczystego dzierżawcę w okresie czasu i warunkach, określonych w konsensie, choćby takie zastrzeżenie było wciągnięte do wykazu hipotecznego, gdyż zastrzeżenie to jako sprzeczne z prawem i samym charakterem wieczystej dzierżawy jest nieważne". Zaznaczyć należy, że orzecznictwo b. Senatu i b. Warszawskiej Izby Sądowej co do poglądu na omawianą kwestję nie było jednolite i raczej skłaniało się na stronę poglądu (Karp. 626) odmiennego, że niewykonanie zobowiązania przez jedną ze stron wywołuje domniemany warunek rozwiązujący umowy bez względu na to, czy umowa stwarza prawo osobiste, czy też, jak w danym przypadku, prawo rzeczowe.

Mając na względzie zakres i charakter uprawnień, posiadanych przez właścicieli użytkowych, orzecznictwo sądowe uznaje, że umowa wieczysto - czynszowa przenosi na właścicieli użytkowych za określoną cenę ograniczony tytuł własności. W braku przeto specjalnych norm prawnych, do tych umów się odnoszących, orzecznictwo stosuje jako najbardziej do charakteru swego zbliżone zasady prawne kupna - sprzedaży, wyprowadzając z zasad tych prawa i obowiązki właścicieli zwierzchnich i właścicieli użytkowych. Właściciel użytkowy ma prawo korzystać z wszelkich pożytków i płodów z gruntu, objętego umową, pod warunkiem jednak zachowania substancji (wyrok IX Dep. Kapuściński 346). Np. nie może zniszczyć młyna w wypadku istnienia wieczystej umowy mlewa, gdyż zniszczenie takie spowodowałoby ustanie prawa domini directi do otrzymywania czynszu. Wieczysty dzierżawca, o ile przez tytuł ograniczony nie został, ma prawo na gruncie przez siebie posiadanym wznieść zakłady fabryczne (S. IX. 346/1856). Nabywa on prawa i obowiązki, które przechodzą na jego spadkobierców. Wysokość czynszu zazwyczaj ustalana

jest raz na zawsze. Wolno jednak właścicielowi zwierzchniemu zastrzec sobie w konsensie, że po pewnym określonym czasie czynsz ten, bądź kanon (w dobrach kościelnych), zostanie podwyższony. Czynsz, płacony np. corocznie in recognitionem domini directi, zasadniczo nie ulega wahaniom w zależności od zmiany wartości i dochodowości nieruchomości czynszowej, chyba że w umowie samej wysokość czynszu została uzależniona od wartości i dochodowości gruntu (S. C. 16/1911). Warunek konsensu czynszowego, upoważniający właściciela zwierzchniego do zmiany wysokości czynszu po upływie pewnego okresu „według własnego uznania w związku ze zmianą wartości nieruchomości" nie może być poczytany za niedozwolony warunek własnowolny (C. 2862/31 o. s. p. Nr. 3 z r. 1933 poz. 108; contra wyrok b. Izby Sąd. Warsz. w sprawie Hozera ze Skarbem Państwa Nr. 644/1884; wyrok Senatu w tejże sprawie z 29 kwietnia 1887 roku).

Kto w ciągu lat 30 płacił czynsz wieczysty, nie może być usunięty z przedmiotu posiadania, gdyż nabył własność wieczysto - czynszową przez przedawnienie (wyroki IX Dep. Senatu, poczynając od roku 1855; Kapuściński str. 388, 574, 641, 719 i 757). Dominus utilis, jako posiadacz dobrej wiary (art. 555 K. Nap.), nie może być z przedmiotu posiadania przez właściciela zwierzchniego usunięty bez równoczesnego wynagrodzenia za dokonane sadzenia, postawione budynki i inne nakłady, poczynione na dzierżawionym gruncie (S. C. 20/1885). Ma on więc prawo retencji. Zastrzeżenie co do uprzedniej zgody domini directi na zbycie nieruchomości wieczysto - czynszowej ma tylko to znaczenie, że prawo nowego wieczystego dzierżawcy bez zezwolenia domini directi lub uzyskania wyroku sądowego, wolę tę zastępującego, nie może być zatwierdzone hipotecznie (C. 761/25 o. s. p. Nr. 4 z r. 1926). Jeżeli trzeci świadomie z pominięciem zastrzeżonego na rzecz domini directi pierwszeństwa do kupna wieczysto - czynszowej dzierżawy nabył ją, dominus directus celem urzeczywistnienia prawa swego do pierwokupu może wystąpić ze skargą windykacyjną wprost przeciwko trzeciemu o wydanie przedmiotu dzierżawy, oczywiście za zwrotem zapłaconego szacunku (C. 311/24 o. s. p. Nr. 8 — 9 /26 poz. 339). Jeżeli nieruchomość wieczysto - czynszowa wchodzi w skład całości dóbr hipotecznych, to prawo wieczysto - czynszowe uznaje się za obciążenie dóbr głównych, a prawa właściciela użytkowego zapisuje się do działu III wykazu hipotecznego. Jeżeli jednak nieruchomość wieczysto - czynszowa jest oddzielona od dóbr głównych i ma założoną oddzielną księgę hipoteczną, to prawa właściciela użytkowego wpisuje się do działu II wykazu hipotecznego, uprawnienia zaś domini directi (czynsz, laudemium i t. d.), jako ścieśnienia własności użytkowej, zapisuje się do działu III. Wynika to z treści art. 43 i 44 ustawy hipotecznej, zaliczających dzierżawę wieczystą do t. zw. ścieśnień własności dóbr nieruchomych.

Ustawodawstwo polskie, oparte na obowiązującym Kodeksie Cywilnym Francuskim, przez dłuższy czas wykazywało niezdecydowanie i raczej szło w kierunku podtrzymywania istniejących już umów czynszowych i popierania powstawania nowych tego rodzaju umów. Dopiero po roku 1862 zapanowała w ustawodawstwie b. Królestwa Polskiego odmienna tendencja, idąca w kierunku zdecydowanej likwidacji stosunków wieczysto - czynszowych i wieczysto - dzierżawnych oraz nadania czynszownikom tytułu własności. Pierwszym wyrazem tego nowego dążenia był Ukaz o uwłaszczeniu włościan z 2 marca 1864 roku, który zrywał z nieudanemi próbami zamiany pańszczyzny na czynsze wieczyste i czynił włościan zupełnymi właścicielami, a dotychczasowym właścicielom dóbr zamiast wieczystych czynszów przyznał jednorazowe wynagrodzenie z funduszów

państwowych. Ukazem z 9 listopada 1866 r. zniesiono w miastach stosunki dominialne, oparte na tytułach nieumownych, jako „wynikłe w minionych wiekach, nieodpowiednie społecznym pojęciom i potrzebom i stanowiące przeszkodę w rozwinięciu się miejskiego przemysłu“. Pozostały jednak w miastach w mocy opłaty czynszowe z wieczystych dzierżaw i posiadłości, wynikające z umów i konsensów na podstawie dawniejszych praw zawartych; likwidacja tych umów pozostawiona została dobrowolnym umowom z tem jednak zastrzeżeniem, że właścicielom gruntów miejskich, związanym kontraktami wieczysto - czynszowemi, w myśl art. 530 K. N. zapewniono prawo wykupu, jeżeli tego zażądają.

Od tego czasu zaczęła się na większą skalę likwidacja czynszów i dzierżaw wieczystych przez ich skup. Przyjęto przytem zasadę, iż czynsz wyobraża odsetki od niedopłaconej ceny szacunkowej, uznając, że wkupne, zapłacone właścicielowi, wyczerpywało część ceny kupna. Sumę wykupu oznaczano przez pomnożenie czynszu jednorocznego przez 20, odliczając od tej sumy pobrane przez właściciela wkupne. Doliczano też do sumy wykupu laudemium, jako należne właścicielowi za zamianę własności niezupełnej na zupełną. Przy wykupie jednak powstawały nieporozumienia przy obliczaniu wartości ciężaru wieczystego i kapitału wykupowego, gdyż konsensy żadnych wskazówek w tym kierunku przeważnie nie dawały. Dlatego Komitet Urządzający postanowieniem z 14/26 lutego 1869 roku, dotyczącem dzierżaw wieczystych w rządowych dobrach ziemskich, i postanowieniem z 12/24 czerwca 1870 r., dotyczącem czynszów z gruntów, stanowiących własność miast, kas miejskich, różnych instytucyj, oraz osób prywatnych ustanowił szczegółowe normy skupu, które zresztą w zasadzie odpowiadały powyżej przyjętym zasadom (skup z mnożnika 20). Postanowienia te miały zastosowanie tylko wówczas, gdy umowa nie podawała sposobu obliczenia kapitału wykupowego, oraz, gdy w tej mierze nie nastąpiło dobrowolne porozumienie stron. Rozporządzeniem Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z 16 grudnia 1877 r. zostało wyjaśnione, że ukaz z 9 listopada r. 1866 o zniesieniu stosunków dominjalnych w miastach Królestwa Polskiego nie rozciąga się na Warszawę, gdzie mają zastosowanie postanowienia z 1869 i 1870 r. 20 września 1887 r. rozporządzeniem Komitetu Ministrów został wstrzymany wykup czynszów wieczystych z placów rządowych w Warszawie i na przedmieściu Pradze. Grały tu rolę względy fiskalne. 27 października 1896 r. rozporządzeniem Komitetu Ministrów wstrzymano w Warszawie i na Pradze wykup należących do instytucyj dobroczynnych nieruchomości wieczysto - czynszowych (emfiteutycznych) aż do czasu ustanowienia nowych norm wykupowych. Ustawą z 26 listopada 1920 r. Dz. U. R. P. poz. 727 wstrzymano dokonywanie spłaty w dobrach państwowych dzierżaw i czynszów wieczystych.

Wreszcie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924 r. Dz. U. R. P. 1071 w drodze wyjątku od przepisów ustawy z 26 listopada 1920 r. upoważniono Ministra Reform Rolnych do przeprowadzenia likwidacji praw Skarbu Państwa na nieruchomościach, obciążonych świadczeniami wieczystemi na rzecz Państwa. Według powyższego rozporządzenia spłata ma wynosić: a) dla nieruchomości, co do których Skarbowi nie służy prawo podwyższania czynszów, — kwota otrzymana z pomnożenia czynszu rocznego przez 50; b) dla nieruchomości, co do których prawo powyższe Skarbowi służy, — kwota otrzymana z pomnożenia przez 50 czynszu rocznego ostatnio podwyższonego, bądź czynszu, który będzie ustalony po dokonaniu służącego Skarbowi podwyższenia z dodaniem kwoty otrzymanej z pomnożenia ⅓ tegoż czynszu przez 50.

Rozporządzenie przewiduje ponadto szczegółowy sposób określenia wysokości sumy wykupowej w innych przypadkach.

Nowa ustawa wykupowa z 28 marca 1933 roku ma doprowadzić do ostatecznej likwidacji stosunków wieczysto - czynszowych i wieczystodzierżawnych na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej z wyjątkami, przewidzianemi w art. 32 i 33 ustawy. Rozdział pierwszy nowej ustawy wykupowej stanowi recepcję Postanowienia Komitetu Urządzającego z 12/24 czerwca 1870 r. z drobnemi zmianami.

Grunty, znajdujące się w posiadaniu i użytkowaniu na zasadzie umów wieczysto - czynszowych, wieczysto - dzierżawnych, emfiteutycznych i tym podobnych nazw — bez różnicy nazywanych w ustawie wykupowej czynszowemi — mogą być na żądanie dzierżawców bez zgody właścicieli tych gruntów wykupione na własność (art. 1). Prawo żądania wykupu jest więc jednostronne i przysługuje wyłącznie dzierżawcy. Zasada ta dotyczy zresztą zarówno umów dzierżawnych wieczystych (rozdział I), jak i umów dzierżawnych czasowych (rozdział II). Tem się omawiana ustawa wykupowa różni m. in. od ustawy o wykupie gruntów, dzierżawionych przez drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. R. P. z roku 1932 Nr. 30, poz. 307), według której przymusowe postępowanie wykupowe spowodować może zarówno dzierżawca, jak i właściciel gruntu (art. 14). Jeżeli warunki spłaty określone są w umowie czynszowej, wykupu dokonywa się z zastosowaniem do tejże umowy (art. 2); w przeciwnym razie,jeżeli dobrowolne porozumienie co do zasad wykupu nie dojdzie do skutku, dzierżawcy mają prawo żądać sądownie wykupu według ustawy wykupowej (art. 3). Przepisy ustawy wykupowej stosuje się również do tych mieszkańców miast, którym z mocy art. 11 i 12 Ukazu z dnia 28 października (9 listopada) 1866 roku o zniesieniu stosunków dominjalnych w miastach służy prawo spłacania gruntów, obciążonych czynszowemi zobowiązaniami kontraktowemi (art. 4).

Z pomiędzy powinności, uiszczanych właścicielowi gruntu przez dzierżawców czynszowych ulegają spłacie: a) czynsze wieczyste tak stałe, jak i ulegające oznaczeniu w pewnych terminach, określone w pieniądzach lub zbożu, lub w obowiązku przemiału, albo w świadczeniach, ocenionych w umowie czynszowej na pieniądze; b) opłacane właścicielowi gruntu po upływie pewnej liczby lat albo przy przejściu dzierżawy wieczystej (czynszowej) od jednego posiadacza do drugiego dodatkowe świadczenia (laudemium, grosz boży i inne). Wszelkie inne powinności i ścieśnienia, ustanowione na rzecz właściciela gruntu (dominus directus), ustają i nie wchodzą w rachubę przy obliczeniu ceny wykupu (art. 5). Roczna wartość wszystkich czynszów i powinności, spłacie ulegających, przelicza się naprzód na pieniądze, a następnie kapitalizuje się przez pomnożenie przez dwadzieścia. Otrzymana w ten sposób suma stanowić będzie wynagrodzenie, przypadające za spłacone czynsze i powinności. Przeliczenie na złote opłat czynszowych, jeżeli nie zostało ustalone za zgodą stron, dokonane być powinno w ten sposób, że jeden rubel z okresu przed 1914 r. będzie równy 4,58 zł., a jeden złoty z tego okresu będzie równy 0,678 zł. (art. 6). W stosunku do wykupu czynszów wieczystych ustawa wykupowa przyjęła więc zasadę prawa z 12/24 czerwca 1870 r. — kapitalizacji świadczeń rocznych przy stopie 5% (współczynnik kapitalizacyjny), a suma, w ten sposób obliczona, stanowi odszkodowanie dla właściciela gruntu.

W celu ustanowienia rocznej wartości dodatkowych świadczeń, t. j. świadczeń, opłacanych nie w ściśle określonych terminach rocznych lub

półrocznych, ale po upływie pewnej większej liczby lat albo przy przejściu dzierżawy do innego posiadacza, oznacza się naprzód wysokość opłaty jednorazowej. Jeżeli opłata jest uiszczana w ilości, oznaczonej w stosunku do czynszu, to wysokość jej oznacza się według tegoż stosunku. Gdy zaś opłata jest uiszczana w stosunku do szacunku nieruchomości, szacunek nieruchomości ustanawia się przez pomnożenie jednorocznego czynszu przez dwadzieścia, wysokość zaś opłaty oznacza się w stosunku do szacunku, otrzymanego w powyższy sposób. Obliczona w ten sposób wysokość opłaty dzieli się przez liczbę, odpowiadającą liczbie lat, po których upływie ta opłata przypada do poboru. Iloraz stąd otrzymany stanowić będzie roczną wysokość opłaty. Jeżeli dodatkowa opłata powinna być uiszczana przy zmianie posiadacza dzierżawy wieczystej, przyjmuje się, że zmiana ta następuje co lat dwadzieścia pięć i jednorazowa wysokość opłaty dzieli się przez 25. Jeżeli od tej opłaty zwolnieni są krewni zstępni i wstępni, jednorazowa wysokość opłaty dzieli się przez 50. Jeżeli oprócz zstępnych i wstępnych zwolnieni są także od tej opłaty ich krewni z linji bocznej, jednorazową wysokość opłaty dzieli się przez 75 (art. 7). Prawo powiększania lub zmniejszania czynszu po upływie pewnego oznaczonego czasu w miarę podwyższenia lub zniżenia ceny zboża wtedy tylko ma wpływ na obliczenie rocznej wartości czynszu, gdy w umowie czynszowej określona jest wyraźnie ilość zboża. W tym razie roczną wartość czynszu ustanawia się przez zamianę na pieniądze ilości zboża, w umowie czynszowej wymienionej, po rynkowej cenie zboża, wziętej przeciętnie z trzech lat przed wytoczeniem sprawy o wykup według cen giełdy zbożowej w Warszawie (art. 8). Sprawy o wykup gruntów, znajdujących się w posiadaniu i użytkowaniu na zasadzie umów wieczysto-czynszowych, wieczysto-dzierżawnych, emfiteutycznych i tym podobnych nazw — bez różnicy nazywanych w ustawie wykupowej czynszowemi, — należą bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądów grodzkich. Sądy mają obowiązek zawiadomić zarządy gmin miejskich, właściwych ze względu na położenie nieruchomości, o wszczętem postępowaniu wykupowem. (art. 9). Zawiadomienie zarządu gminy o wszczętem postępowaniu wykupowem ma na celu nawiązanie kontaktu z władzami budowlanemi i umożliwienie tym władzom ewentualnego wypowiedzenia się co do zgodności danego postępowania wykupowego z zasadami prawa budowlanego.

Po uprawomocnieniu się wyroku dzierżawca czynszowy, który nie miał oddzielnej księgi hipotecznej, powinien zgłosić do właściwej kancelarji hipotecznej wniosek o założenie oddzielnej księgi hipotecznej dla wykupionej nieruchomości, o zapisanie w wykazie hipotecznym tytułu własności nieruchomości na swoje imię i o wykreślenie zobowiązań i ścieśnień, wynikłych ze stosunku czynszowego, — bez ogłoszeń i wezwań, poprzedzających pierwiastkowe zaprowadzenie hipotek (art. 10). Na obszarze mocy obowiązującej ustawy hipotecznej z 1818 r. i Kodeksu Napoleona sposób założenia oddzielnej księgi hipotecznej unormowany jest m. in. w art. 107 Instrukcji hipotecznej z 30 czerwca 1819 r. Nr. 7408. Przy założeniu oddzielnej księgi hipotecznej dla wykupionej nieruchomości oraz wykreśleniu zobowiązań i ścieśnień wprowadzone więc zostało skrócone, czyli mniej kosztowne postępowanie hipoteczne, przez zniesienie obwieszczeń i wezwań (art. 11 i nast. Instrukcji hip. z 22 grudnia 1825 r.), koniecznych w zwyczajnem postępowaniu hipotecznem. (Dla Kresów Wschodnich — ust. hip., ogłoszona jako jednolity tekst 15.IV. 1928 roku Dz. U. R. P. poz. 510 — art. 15 i in.). Jeżeli cena wykupu w całości lub w części nie została uiszczona byłemu właścicielowi, przypadająca temuż należność powinna zająć pierwsze miejsce w dziale IV

nowego wykazu hipotecznego bezpośrednio po wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego (art. 11). Długi, zabezpieczone na prawie dzierżawy czynszowej wpisuje się w dziale IV nowego wykazu hipotecznego po zabezpieczonej na rzecz byłego właściciela cenie wykupu (art. 12). Termin i warunki wypłaty ceny wykupu — w braku zgody stron — ustala sąd, który na żądanie wykupującego może cenę wykupu rozłożyć w sposób następujący: $\frac{1}{5}$ część powinna być zapłacona zaraz po uprawomocnieniu się wyroku, a $\frac{4}{5}$ części mogą być odroczone na przeciąg lat sześciu, licząc od daty uprawomocnienia się wyroku, z płatnością w ratach półrocznych i z doliczeniem pięciu procent od całego niespłaconego kapitału (art. 13).

Właściciele budynków mieszkalnych, wybudowanych przed 26 września 1922 r. na dzierżawionych gruntach, o ile w dniu ogłoszenia ustawy wykupowej (29.IV. 1933 r.) grunty te są w ich posiadaniu, mają prawo do wykupu tych gruntów na własność nawet bez zgody właściciela, chociażby umowy dzierżawne wygasły lub budynki uległy zniszczeniu wskutek działań wojennych, pożaru lub innych klęsk żywiołowych (art. 14). Z porównania zasad wykupu gruntów, objętych umowami czynszowemi, oraz gruntów, objętych umowami dzierżawy na termin określony, wynika, że gdy posiadacz wieczysto - czynszowy zawsze ma prawo wykupu całego użytkowanego gruntu, to dzierżawca terminowy podlega pod tym względem różnym ograniczeniom, wymienionym w ustawie. Prawo wykupu gruntów, objętych dzierżawami na termin określony, posiadają dzierżawcy, ich prawonabywcy lub spadkobiercy o ile: a) budynki mieszkalne postawione zostały przed 26 września 1922 r. Idzie tu prawdopodobnie o datę wejścia w życie pierwszej ustawy ochronnej z 25 września 1922 r. Dz. U. R. P. poz. 812. Nieścisłość tej daty polegałaby w takim razie na tem, że wspomniana pierwsza ustawa ochronna z 25 września 1922 r. weszła w życie nie 26 września 1922 roku, lecz dopiero 20 października 1922 r. i ta data właściwie powinna decydować o prawie wykupu; b) w dniu wejścia w życie ustawy wykupowej dzierżawcy terminowi, ich prawonabywcy lub spadkobiercy są jeszcze w posiadaniu dzierżawionego gruntu, choćby umowa dzierżawna wygasła, lub budynki z powodu siły wyższej zostały zniszczone, byleby nie zostały faktycznie zniesione z mocy prawomocnego wyroku sądowego (egzekucji) lub z mocy umowy dzierżawnej bez ujawnionego w tejże umowie zamiaru postawienia nowych budynków (art. 14 i 15 p. 2 „a"); c) w umowie dzierżawy nie zastrzeżono, że po upływie jej terminu budynki przechodzą na własność właściciela gruntu (art. 15 p. 2 „b").

Nie korzystają z prawa wykupu dzierżawcy placów, na których wystawili jedynie budynki gospodarcze, budynki, przeznaczone wyłącznie do celów handlowych, przemysłowych, kulturalno-oświatowych i innych celów, niezwiązanych z dążeniem do zabezpieczenia sobie lub osobom trzecim dachu nad głową (Motywy ustawod. — druki sejm. 618, 721; sprawozdanie referenta na 93 posiedzeniu Sejmu). Dzierżawcy, ich spadkobiercy i nabywcy ich praw, pragnący korzystać z prawa wykupu, powinni udowodnić, że grunt pierwotnie był wydzierżawiony celem postawienia na nim budynków mieszkalnych. Dla stwierdzenia tego wystarczy udowodnienie zgody domniemanej właściciela gruntu (art. 15 p. 1). Domniemanie zgody właściciela zostało wprowadzone celem ułatwienia dowodu tym dzierżawcom, którzy z powodu wojny, pożaru lub innych wypadków siły wyższej utracili umowy pisemne. Wystarczy więc udowodnienie, że właściciel wiedział, iż dzierżawca wznosi na jego gruncie budynek i przeciwko temu nie opo-

nował (mot. — druk sejm. 721; artykuł referenta ustawy p. Schimmla w czasop. „Miasto Polskie“ Nr. Nr. 36 — 38 z r. 1933).

Nie mają prawa żądania wykupu m. in. osoby, które postawiły budynki na ulicach lub placach publicznych, sprzedały na rozbiórkę swoje budynki, a nowych budynków nie postawiły, zostały zobowiązane prawomocnym wyrokiem sądowym do zniesienia budynków, z własnej winy nie uiściły opłat dzierżawnych zgodnie z przepisami ustawy z 12 lutego 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 136) (art. 16). Pomiędzy p. 6 art. 16 a p. 1 art. 27 jest widoczna sprzeczność. Gdy p. 1 art. 16 pozbawia dzierżawcę, zobowiązanego prawomocnym wyrokiem do zniesienia budynków, prawa wykupu, to p. 1 art. 27 daje takiemu dzierżawcy prawo żądania wykupu oraz zawieszenia przez sąd eksmisji budynków, orzeczonej prawomocnym wyrokiem. W konsekwencji p. 6 art. 16 w związku z p. 2 art. 27 należy rozumieć w ten sposób, że tylko prawomocny wyrok, nakazujący eksmisję budynków, oparty na wykroczeniu dzierżawcy przeciwko art. 3 ustawy z dn. 12 lutego 1930 r. (niepłacenie czynszu dzierżawnego z własnej winy dzierżawcy) pozbawia tegoż dzierżawcę prawa żądania wykupu. Co oznacza niepłacenie czynszu dzierżawnego z własnej winy dzierżawcy wyjaśniłem przy art. 4 ustawy z 28 marca 1933 r. o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców placów pod budynkami.

Gdy posiadacze wieczysto-czynszowi mają prawo do wykupu całego dzierżawionego obszaru (art. 1), dzierżawcy terminowi — w braku umowy dobrowolnej — mają jedynie prawo do wykupu obszaru, nie przewyższającego dziesięciokrotnej powierzchni zajętej pod budynkami (art. 17 p. 1). Tylko w przypadkach udowodnionej konieczności utrzymania w całości jednostki gospodarczej (względy gospodarcze) lub ze względu na prawidłową zabudowę miasta (politykę urbanistyczną) sąd może zezwolić na wykup większego obszaru. Odpowiednim dowodem mogą tu być zaświadczenia odnośnych władz budowlanych i instytucyj, ewentualnie dowód z biegłych (art. 304 i nast. K. P. C.).

Ustawa wykupowa nie podaje, jaki sąd jest właściwy do rozpoznania spraw o wykup gruntów, dzierżawionych pod budynki na czas określony, obowiązuje więc ogólna zasada art. 10 p. 1 K. P. C., czyli że sąd grodzki jest właściwy, gdy wartość przedmiotu sporu nie przenosi tysiąca złotych; w innych przypadkach właściwy jest sąd okręgowy. Wartość przedmiotu sporu określa się według ceny wykupu, obliczonej na podstawie p. 2 art. 20 ustawy wykupowej, t. j. według wartości gruntu w chwili wszczęcia postępowania wykupowego, zmniejszonej o tyle setnych części, ile lat upłynęło od pierwszego wzniesienia budynków przez dzierżawców; zmniejszenie to nie może jednak przekraczać pięćdziesięciu-setnych części wartości gruntu. Biorąc za podstawę powyższą zasadę ustawy, cenę wykupu określą biegli (art. 304 i nast. K. P .C.). Przed ustaleniem ceny wykupowej sąd zwróci się po opinję do władz budowlanych co do zgodności projektowanego podziału gruntu z zasadami prawa budowalnego. Z tej opinji można będzie również ewentualnie się dowiedzieć, czy zarząd miasta nie ma zamiaru na podstawie prawa budowlanego przeprowadzić przez sporny plac ulicy lub nie ma innych odnoszących się do tego placu projektów, wchodzących w zakres rozbudowy miasta. Takie ograniczenie właściciela w rozporządzaniu się placem w przyszłości obniża wydatnie wartość placu, na co biegli powinni zwrócić szczególną uwagę.

Po otrzymaniu pozwu o wykup sąd na wniosek powoda zarządza zabezpieczenie powództwa hipotecznie lub przez zakaz zbywania nieruchomości niezahipotekowanej (art. 19). Na wniosek powoda sąd może cenę wykupu rozłożyć na raty, najwyżej na lat 10, z obowiązkiem wpłacania

ich do depozytu sądu, z zastrzeżeniem, że uchybienie terminu płatności jednej raty pociąga egzekucję całej zasądzonej sumy. Od niezapłaconej ceny wykupu biegną odsetki w wysokości 5%, płatne zgóry w terminach płatności każdej raty. Po uprawomocnieniu się wyroku i złożeniu do depozytu sądu określonej przez sąd ceny wykupu lub pierwszej raty, sąd wyda powodowi tytuł wykonawczy, który będzie podstawą do przepisania tytułu własności na wykupującego. Jeżeli powód w ciągu sześciu miesięcy od dnia uprawomocnienia się wyroku nie uiści określonej przez sąd ceny wykupu lub pierwszej raty, wyrok traci moc, a dzierżawca traci prawo do ochrony i wykupu (art. 23).

Do czasu uprawomocnienia się wyroku sądowego, nakazującego wykup gruntu, dzierżawcy powinni stosować się do warunków umowy dzierżawnej i uiszczać opłaty dzierżawne na zasadach art. 3 ustawy z 12 lutego 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 136), czyli uiszczać czynsz dzierżawny w wysokości 1 zł. od każdego rubla, którego płacono z tegoż tytułu według kontraktu lub w braku kontraktu według miejscowych norm dzierżawnych z 1914 r. Tak obliczony czynsz dzierżawny płatny jest do dnia 31 stycznia każdego roku za okres roczny, rozpoczynający się od pierwszego kwietnia roku poprzedniego. Czynsz dzierżawny może być również uiszczany przez pocztę.

Z ceną wykupu sąd postąpi stosownie do art. 789 i nast. K. P. C. o podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości. Wierzytelności, ciążące na całej nieruchomości, ulegają z samego prawa podziałowi w stosunku obszaru wykupionej działki do całej nieruchomości, o ile ze względów słuszności sąd nie podzieli inaczej. Wierzyciel nie może uchylić się od przyjęcia przedterminowego, oraz w razie rozłożenia ceny wykupu na raty — od częściowego uiszczenia (art. 25). Złożenie do depozytu całkowitej sumy wykupu zwalnia grunt wykupiony od wszelkich wierzytelności i ciężarów rzeczowych z wyjątkiem służebności (art. 26).

Prawo dzierżawców do wykupu gruntu wygasa po upływie 5 lat od wejścia w życie ustawy. Do upływu tego terminu dzierżawcy nie mogą być usunięci, jeżeli uiszczają czynsz dzierżawny zgodnie z art. 3 ustawy z 12 lutego 1930 r. Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 136; (art. 28). Dzierżawca terminowy (inaczej niż dzierżawca wieczysty i wieczysty czynszownik) może więc skorzystać z prawa przymusowego wykupu tylko w ciągu lat pięciu od chwili ogłoszenia ustawy wykupowej, a zatem najpóźniej do dnia 28 kwietnia 1938 r. Po tej dacie traci moc obowiązującą rozdział II ustawy wykupowej, wobec czego dzierżawca, który do tego czasu nie zgłosił wniosku o wykup, nie będzie miał już nie tylko prawa żądania wykupu, ale i specjalnej ochrony, przewidzianej w ustawie.

Postępowanie sądowe, wszczęte na podstawie ustawy wykupowej, wyłącza możność wszczęcia co do gruntu, objętego postępowaniem wykupowem, postępowania o wywłaszczenie z rozporządzenia Prezydenta z 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 372 (art. 29).

Wszelkie akty, przenoszące prawo własności w wyniku postępowania wykupowego, podlegają opłacie stemplowej na rzecz Skarbu Państwa i opłacie samorządowej w wysokości 50% tych opłat, stosowanych przy zwykłej aljenacji gruntów (art. 31). Opłata stemplowa od pism, stwierdzających umowę o nabyciu nieruchomości (art. 52 i 58 ust. stemplowej), wynosi 4%; opłata ulgowa z mocy ustawy wykupowej jest więc o połowę mniejsza. Opłatę stemplową wymierza urząd skarbowy po otrzymaniu od sekretarjatu sądu odpisu orzeczenia, przenoszącego tytuł własności (art. 31 ust. 5 i art. 33 ustawy stemplowej).

Ustawa wykupowa nie dotyczy: 1) gruntów, objętych prawem zabudowy (art. 542¹ — 542² tom. X cz. I Zwodu Praw); 2) czynszów i dzierżaw wieczystych, dotyczących gruntów państwowych i ulegających likwidacji na zasadzie specjalnych przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1071; 3) gruntów kolei żelaznych użytku publicznego, a więc takich, które przeznaczone są do użytku ogółu obywateli w przeciwstawieniu do kolei, przeznaczonych do użytku prywatnego, jak np. kolejki fabryczne i t. p.; 4) gruntów państwowych, które Minister Spraw Wojskowych według swego uznania określi w każdym poszczególnym przypadku jako niezbędne dla celów obrony państwa; 5) gruntów fundacyj o celach społecznych lub naukowych, a więc takich fundacyj, z których dochody są przeznaczone na cele szpitali, ochronek, przytułków, instytucyj oświatowych i t. p. (art. 33; mot. — druk sejm. 721; przemówienie referenta na 93 posiedz. Sejmu).

Z chwilą wejścia w życie ustawy wykupowej tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy z nią sprzeczne, a w szczególności ukaz z 28 października (9 listopada) 1866 r. oraz prawo z 12/24 czerwca 1870 r., o których już wyżej była mowa.

KS. DR. HENRYK INSADOWSKI.
Profesor Uniwersytetu Lubelskiego.

Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo

(Dokończenie).

Co się tyczy rozwiązania małżeństwa, to, według klasycznego prawa rzymskiego, małżeństwo rozwiązywało się nietylko przez śmierć współmałżonka, lecz także przez utratę wolności, spowodowaną dostaniem się jednego z małżonków do niewoli nieprzyjacielskiej, captivitas [225]). Tryfon głosi: „Captivi uxor, tametsi maxime velit et in domo eius sit, non tamen in matrimonio est" [226]). Ius postliminii w tej dziedzinie nie miało zastosowania, wobec czego powrót obywatela rzymskiego z niewoli stanu dawnego nie przywracał [227]). Jeżeli chciano utrzymać dawne małżeństwo w swej mocy, według Pomponjusza, konieczne było odnowienie małżeństwa przez zobopólną zgodę — consensu redintegratur matrimonium [228]). Papież Inocenty I (401 — 417) podaje, że według zasad chrześcijańskich, w przeciwstawieniu do przepisów prawa świeckiego, małżeństwo przez niewolę jednego z małżonków nie rozwiązuje się [229]). Stanowisko Inocentego I podziela także papież Leon Wielki (440 — 461) [230]), św. Augustyn [231]) i św. Bazyli, biskup kapadoc-

---

[225]) Paul., D. 24, 2, 1. Levy, Verschollenheit und Ehe in antiken Rechten, w Gedächtnisschrift für Seckel, Berlin 1927, 146—193; Bonfante, Corso di diritto romano I, 240; Perozzi, Istituzioni² I, 272; Arangio-Ruiz, Corso di istituzioni II, 201, uw. 1; Girard, Manuel de dr. rom.⁶ 163; Cuq, Manuel² 172.

[226]) D. 49, 15, 12, 4.

[227]) Paul., D. 49, 15, 19 pr. Ius postliminii polega na tem, że gdy obywatel rzymski powróci z niewoli nieprzyjacielskiej, to z chwilą przekroczenia granicy rzymskiej, limen, wstępuje z powrotem w swoje dawne uprawnienia.

[228]) D. 49, 15, 14, 1.

[229]) Innoc. I, Epist. 36 (Migne, 20, 602—3) = Dionys, Exig., Decr. Innoc. 37 (Migne, 67, 251).

[230]) Leo I, Epist. 159, 1—4 (Migne, 54, 1136 n.) = Dionys. Exig., Decr. Leon. 42 (Migne, 67, 296 n.) = c. 1 C. 34 q. 1—2.

[231]) Augustinus, De adult. coniug. 2, 9; 2, 13; 2, 19; 2, 20 (Migne, 40, 476, 479, 485—486).

ki [232]). A synod kartagiński z 407 r. zwraca się do władzy państwowej z prośbą o unormowanie tej sprawy w duchu nauki chrześcijańskiej [233]). Przytoczone pomniki chrześcijańskiego punktu widzenia wywarły decydujący wpływ na ustawodawstwo Justynjana [234]). Pod ich wpływem Justynjan wprowadził w tej materji zasadnicze zmiany: częściowo w drodze interpolacji, a częściowo w Nowelach. Tekst interpolowany Paulusa mówi, że kobieta może zawrzeć drugi związek małżeński dopiero po pewnym określonym czasie, post constitutum tempus. Jeżeli po powrocie męża z niewoli nie będzie chciała bez żadnej słusznej przyczyny wznowić z nim pożycia małżeńskiego, ulegnie karom, ustanowionym za rozwód, poenae discidii [235]). Tekst interpolowany Juljana głosi, że w razie dostania się współmałżonka do niewoli należy odróżnić dwa wypadki: 1) jeżeli istnieje pewność, że małżonek znajdujący się w niewoli żyje i 2) jeżeli tej pewności niema. W wypadku pierwszym nie wolno drugiemu małżonkowi zawierać małżeństwa innego. W wypadku drugim współmałżonek ma obowiązek oczekiwania małżonka wziętego do niewoli przez przeciąg pięciu lat, po upływie których wolno mu zawrzeć inne małżeństwo [236]). Dokładniej sprawa ta została unormowana w Noweli 22, gdzie mamy podane następujące zasady. Jeżeli jest pewność, że małżonek wzięty do niewoli żyje, małżeństwo nie rozwiązuje się i drugiemu współmałżonkowi nie wolno wstępować w inne związki małżeńskie pod karą utraty posagu względnie donatio propter nuptias. Jeżeli niema pewności, czy współmałżonek wzięty do niewoli żyje, drugi współmałżonek ma obowiązek oczekiwania go przez przeciąg pięciu lat, po upływie których wolno mu zawrzeć inne małżeństwo [237]). Zmiany wprowadzone przez Justynjana nie zdołały uzgodnić w całej pełni przepisów prawa z zasadą chrześcijańską o nierozerwalności związku małżeńskiego, stąd też, w następstwie uległy zmianie w Noweli 33 Leona Filozofa w tym sensie, że strona pozostająca na wolności ma oczekiwać drugiego współmałżonka, aż do chwili otrzymania dowodu o jego śmierci. Podobnie Justynjan powodowany zasadami nauki chrześcijańskiej o nierozerwalności związku małżeńskiego w Noweli 22 postanowił w przeciwstawieniu do prawa klasycznego, że jeżeli ktoś, bądź mężczyzna, bądź kobieta został zasądzony in metallum, nie staje się niewolnikiem, skutkiem czego także małżeństwo jego utrzymuje się nadal w swej mocy — „maneat igitur matrimonium hic nihil ex tali decreto laesum“ [238]). Następnie w prawie przedjustynjańskiem istniała zasada, że, jeżeli mąż wyzwolenicy osiągnął godność senatorską, małżeństwo ich rozwiązywało się [239]). Zatem nierówność status stawała się przeszkodą nietylko do zawarcia małżeństwa, lecz także do dalszej jego egzystencji. Justynjan w Kodeksie uważa małżeństwo tego rodzaju za ważne. Jako motyw przepisu tego podaje wolę Bożą, według której szczęście męża w tem samem małżeństwie nie powinno być nieszczęściem dla żony [240]). Później w Nowelach Justynjan zniósł zupełnie powyższą przeszkodę do małżeństwa [241]).

[232]) Basilius, Epist. 199 ad Amphil. (Migne, 32, 728); Epist. 217, can. 77 (Migne, 32, 803 n.) = Conc. Trull. (692), can. 87 (Mansi, 11, 980 n.).

[233]) Hefele, Conziliengeschichte² II, 101; Mansi, 3, 806.

[234]) Levy, Verschollenheit und Ehe in antiken Rechten w Gedächtnisschrift für Seckel 173; Albertario, Di alcuni riferimenti al matrimonio e al possesso in Sant'Agostino. Milano 1931, 11.

[235]) D. 49, 15, 8. Tekst jest interpolowany od słów „post constitutum tempus".

[236]) D. 24, 2, 6. Tekst ten uległ interpolacji prawie w całości.

[237]) Nov. 22, 7.

[238]) Nov. 22, 8.

[239]) Paul., D. 23, 2, 16 pr.; Modest., D. 23, 2, 42, 1; Ulp., D. 24, 1, 3, 1.

[240]) C. 5, 4, 28; C. 5, 4, 28, 2.

[241]) Nov. 78, 3; 117, 6.

Największe jednak zmiany wprowadzili cesarze chrześcijańscy w dziedzinie prawa rozwodowego. Bezwątpienia wielki wpływ wywarła tu nauka chrześcijańska o nierozerwalności sakramentu małżeństwa. Nauka chrześcijańska wogóle potępia rozwody i głosi nierozerwalność związku małżeńskiego. Chrystus na zapytanie faryzeuszów, czy godzi się człowiekowi opuścić żonę swoją dla którejkolwiek przyczyny, odpowiedział: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednem ciele... Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ [242]). Dalej Chrystus podaje: „A powiadam Wam, iż ktobykolwiek opuścił żonę swoją, oprócz dla poróbstwa, a insząby pojął, cudzołoży; a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży“ [243]). Słowa te były drogowskazem i ideałem, do którego stopniowo zmierzano. Liczni pisarze i Ojcowie Kościoła, opierając się na tych słowach, wypowiadają się przeciwko rozwodom. Już Pasterz Hermasa mówi jasno o nierozerwalności związku małżeńskiego w razie popełnienia przez żonę cudzołóstwa [244]). Podobne zdanie wygłasza również Klemens Aleksandryjski [245]). Według św. Teofila antjocheńskiego zwyczaj rozwodzenia się jest niegodny chrześcijan [246]). Przeciwko rozwodom wypowiadają się także: Tertuljan [247]), Orygenes [248]), Laktancjusz [249]), Bazyli W. [250]), Ambroży [251]), Epifanjusz [252]), Augustyn [253]). Niektórzy z nich występują przeciwko ustawodawstwu świeckiemu, które uznawało rozwody. Przeciwko rozwodom wypowiadają się także liczni papieże [254]) i synody [255]).

Cesarze chrześcijańscy, kierując się nauką chrześcijańską, stanęli na stanowisku stopniowego przeprowadzenia zasady nierozerwalności związku małżeńskiego [256]) Przedewszystkiem zaczęli wprowadzać pojęcie przyczyn słusznych — iustae causae, na których podstawie rozwód był dozwolony i niekarany; dawne tradycyjne przyczyny miały oparcie tylko na mores, a nie na ustawie. Następnie, wprowadzają po raz pierwszy kary na osoby, rozwodzące się bez słusznej przyczyny. Cesarze ci wypowiedzieli otwartą walkę przeciwko rozwodom, której zakończenie sięga średniowie-

---

[242]) Mat. 19, 3—6.

[243]) Mat. 5, 32; 19, 9; Mar. 10, 11; Łuk. 15, 18; I Kor. 7 10—11; Rzym. 7, 2—3.

[244]) Hermas, Mandatum IV, c. 1. Pisma Ojców Kościoła (tłum. Ks. Lisiecki), I, 320 n.

[245]) Clem. Alex., Stromat., II, 23 (Migne, P. G., 8, 1085).

[246]) Theophil. Antioch., Ad Autolycum, III, 15 (Migne, 6, 1142).

[247]) Tertullianus, Adversus Marcionem, IV, 34 (Migne, P. L., 2, 472 n.).

[248]) Origenes, Commentar. in Matth., XIV, 23 (Migne, 13, 1243 n.).

[249]) Lactant., Instit. divin., VI, 23 (Migne, P. L., 6, 716 n.).

[250]) Basilius, Ep. 188, ad Amphilochium, c. 9 (Migne, 32, 678).

[251]) Ambrosius, De Abraham, I, 7 (Migne, 14, 464 n.).

[252]) Epiphanius, Adversus haeroses, haeres. 59, c. 4 (Migne, 41, 1022—6).

[253]) Augustin., De bono coniugali, XXIV, 32 (Migne, 40, 394); De nupt. et concup., I, 10 (Migne, 44, 420); De coniugiis adulterinis, II, 17 (Migne, 40, 483 n.). Naukę Św. Augustyna o nierozerwalności małżeństwa dokładnie przedstawia Poters, Die Ehe nach der Lehre des hl. Augustinus 46—58.

[254]) Innocentius I (401—417), Ad Exsuperium, c. 6 (Migne, 20, 500 n.); ad Probum (Migne, 20, 602 n.); ad Victricium, c. 13 (Migne, 20, 478 n.); Leo M. (440—461), Epist. 159, ad Nicetam, c. 1 (Migne, 54, 1136 n.).

[255]) Conc. Eliberitanum (300—6), c. 9 = c. 8 C. 32 q. 7; Codex canonum Ecclesiae Africanae, c. 112 (Mansi, 3, 806); Conc. Andegav. (453), c. 3 (Mansi, 7, 901) etc.

[256]) Troplong, De l'influence du christianisme 75 n.; Van Wetter, Cours élém. de droit romain I, 91; Di Marzo, Lezioni sul matrimonio rom. 83 n.; Bonfante, Storia del dir. rom.² 540; Corso di dir. rom. I, 256; Arangio-Ruiz, Istituzioni di dir. rom.² 4 n.; Girard, Manuel élém. de dr. rom.⁸ 71, 166; Costa, Storia del dir. rom. priv.² 33 n.; Perozzi, Istituzioni² I, 368 n.

cza, a której uwieńczeniem była gruntowna zmiana dawnych pojęć rzymskich w tej dziedzinie. Wpływ Kościoła na świeckie prawo rozwodowe był większy na Zachodzie, niż na Wschodzie. Na Zachodzie w średniowieczu Kościół doszedł do całkowitego usunięcia rozwodów i wprowadzenia na jego miejsce separacji a toro et mensa. Dopiero reformacja w czasach nowożytnych wprowadziła ponownie rozwody w znacznej części Europy [257]). Na Wschodzie kościół schizmatycki, wskutek zależności swej od władzy świeckiej, w praktyce stosował wprost zasady świeckiego prawa rozwodowego [258]). Dużo w tym kierunku uczynili już poprzednicy Justynjana, najważniejsze jednak reformy wprowadził sam Justynjan. Niektóre przepisy prawa justynjańskiego dostały się nawet do zbiorów prawa kanonicznego na Wschodzie i stały się źródłem miarodajnem dla praktyki kościelnej. Pierwszy przeciwko rozwodom wystąpił Konstantyn W. W konstytucji z r. 331 ustanowił trzy przyczyny słuszne do rozwodu, któremi są trzy przestępstwa, crimina, popełnione przez współmażonka [259]). Żona mogła rozwieść się, jeżeli mąż popełnił zabójstwo, trucicielstwo lub naruszył groby, mąż zaś mógł rozwieść się, jeżeli żona popełniła cudzołóstwo, trucicielstwo lub utrzymywała dom publiczny. Rozporządzenie Konstantyna utrzymało się w swej mocy za jego życia oraz jego synów. Juljan Apostata, synowiec Konstantyna W., z pobudek nienawiści do chrystjanizmu przywrócił dawną wolność rozwodów [260]). Następnie, mamy nową konstytucję w tej materji wydaną przez Honorjusza, Teodozjusza i Konstancjusza w r. 421 [261]). Cesarze ci wprowadzili różnicę pomiędzy rozwodami dokonanemi wskutek przyczyn poważnych, graves causae, magna crimina, a rozwodami dokonanemi wskutek przyczyn błahych, mediocres culpae, morum vitia. Kary ustanowione przez Konstantyna odnosiły się jedynie do rozwodów zupełnie dowolnych, repudium sine causa, kary natomiast ustanowione przez Honorjusza, Teodozjusza i Konstancjusza odnosiły się również do rozwodów dokonanych dla przyczyn błahych, spowodowanych przez morum vitia. Według przepisów tych inne istniały kary dla mężczyzn, a inne dla kobiet i dotyczyły osoby, która dopuściła się winy. Rozporządzenie łagodniejsze wydali cesarze Teodozjusz II i Walentynjan III w r. 449 [262]). Rozszerzyli oni ilość przestępstw, powodujących rozwód. Według nich żona mogła rozwieść się, jeżeli mąż był cudzołożnikiem, zabójcą, trucicielem, spiskowcem przeciwko cesarzowi, jeżeli został skazany za przestępstwo fałszerstwa, naruszał groby, kradł ze świątyni, jeżeli był rozbójnikiem lub przechowywał rozbójników, wykradał ludzi lub bydło, utrzymywał stosunki towarzyskie w domu swoim z kobietami bezwstydnemi wobec swej żony, nastawał na życie żony zapomocą trucizny, broni albo w jaki inny sposób, lub wreszcie bił swoją żonę. Podobnie mąż mógł rozwieść się, jeżeli żona była cudzołożnicą, zabójczynią, trucicielką, jeżeli wykradała ludzi, naruszała groby, kradła ze świątyni, sprzyjała rozbójnikom, brała udział w ucztach z obcymi mężczyznami bez wiedzy lub wbrew woli swego męża, nocowała poza domem wbrew woli męża bez żadnej słusznej przyczyny, chodziła bez zezwolenia męża do teatru lub na inne igrzyska, nastawała na jego życie zapomocą trucizny, broni lub w jaki inny sposób, wiedziała o zamachu na cesarza i o tem nie doniosła, była wspólniczką przestępstwa,

---

[257]) Rivier, Précis du droit de famille romain. 230.

[258]) Zhishman, Das Eherecht d. orient. Kirche 98 n., 104 n.; Milas, Das Kirchenrecht d. morgenländ. Kirche 549 n.

[259]) C. Th. 3, 16, 1.

[260]) Augustinus, Quaest. ex utroque test., 115 (Migne, 35, 2347 n.).

[261]) C. Th. 3, 16, 2 = C. 9, 9, 34 (35).

[262]) C. 15, 17, 8.

fałszerstwa lub podniosła rękę na swego męża. Cesarze Teodozjusz II i Walentynjan III znoszą również różnicę pomiędzy rozwodami zupełnie dowolnemi, sine causa, a rozwodami z powodu błahej przyczyny, ex mediocri culpa: pierwsze i drugie są uważane za bezprawne i jednakowo karane. Przytem uwzględniają oni po raz pierwszy favor liberorum jako przyczynę, utrudniającą rozwiązanie małżeństwa. Jeżeli z małżeństwa rozwiedzionego pozostają dzieci, to wszystko, cokolwiek z tytułu małżeństwa przypadało stronie drugiej, przechodziło po jej śmierci na dzieci. Zatem w razie niesłusznego rozwodu ze strony ojca, matka ma przechowywać dla dzieci donatio ante nuptias, a wrazie niesłusznego rozwodu ze strony matki, ojciec ma przechowywać dla dzieci posag. Majątku tego nie wolno, ani alienować, ani obciążać przez żadne umowy [263]). Przepisy powyższe nie dotyczyły wcale rozwodu communi consensu, który pozostał zawsze zupełnie dowolnym [264]). Z cesarzy chrześcijańskich najwięcej zajmował się prawem rozwodowem Justynjan. Starał się on uzgodnić przepisy prawa rozwodowego z prawem naturalnem i kościelnem. Celu tego nie zdołał jednak osiągnąć, gdyż pomiędzy prawami temi pozostały nadal zasadnicze różnice, a przedewszystkiem utrzymała się sama idea rozwodów [265]). Nowela 22, wydana w 535 r., poświęcona wyłącznie prawu małżeńskiemu, na czele przepisów podaje następującą zasadę o rozwodach: „Nam inter homines quidquid ligatur omne dissolubile“ [266]). Utrzymała się również w kodyfikacji justynjańskiej dawna zasada pogańska „pacta, ne liceret divertere, non valere [267]). Rozwody przeprowadzano nadal i to w drodze aktu prywatnego bez interwencji sądu. Były dozwolone także małżeństwa powtórne osób rozwiedzionych. Mimo to Justynjan wprowadził w tej dziedzinie bardzo liczne reformy. Jeżeli chodzi o rozwód jednostronny z powodu winy jednego z małżonków, repudium ex iniusta causa, to istnieje on również w prawie justynjańskiem. Początkowo Justynjan uznał te same przyczyny do rozwodu, które ogłosił w swej konstytucji Teodozjusz II i Walentynjan III, dodając tylko do nich trzy nowe na korzyść mężczyzn, a mianowicie mąż może rozwieść się, jeżeli żona dokona spędzenia płodu, albo kąpie się we wspólnej kąpieli z mężczyznami, albo wreszcie, jeżeli podczas trwania pierwszego małżeństwa szuka drugiego męża [262]). O ile Nowela 22 nie wprowadza jeszcze nowych postanowień, lecz potwierdza tylko konstytucję Teodozjusza II i Walentynjana III oraz konstytucję Justynjana z r. 533, o tyle Nowela 117 z r. 542 wprowadza już zasadnicze zmiany, normując inaczej sprawę rozwodu jednostronnego z powodu winy jednego z małżonków. Niektóre winy według niej zostały uznane za niewystarczające do otrzymania rozwodu, tak, iż mężczyzna mógł rozwieść się bez żadnych ujemnych dla siebie następstw w wypadkach następujących: 1) jeżeli żona wiedziała o zamachu na cesarza i o tem nie doniosła, 2) jeżeli zostało stwierdzone cudzołóstwo żony, 3) jeżeli żona nastawała na życie męża albo wiedziała, że inne osoby to czynią a mężowi nie doniosła, 4) jeżeli wbrew woli swego męża brała udział w zabawach z obcymi mężczyznami albo kąpała się z nimi, 5) jeżeli wbrew woli męża przebywała poza domem z wyjątkiem domu rodzicielskiego, 6) jeżeli bez wiedzy lub wbrew woli męża uczęszczała na widowiska do cyrku, teatru lub amfite-

[263]) C. 5, 17, 8, 1—3, 4—5, 7—8, 9.
[264]) Anastas. (497).
[265]) Nov. 22, 3.
[266]) Nov. 22, 4; 117, 11.
[267]) Alex. (223), C. 8, 38 (39), 2.
[268]) C. 5, 17, 11 z r. 533.

atru. żona zaś mogła rozwieść się bez żadnych ujemnych dla siebie następstw w następujących wypadkach: 1) jeżeli mąż czynił zamach na cesarza lub wiedział o zamachu na cesarza i o tem nie doniósł, 2) jeżeli nastawał na życie żony albo wiedział, że inne osoby to czynią, a żony o tem nie powiadomił, 3) jeżeli godził na czystość żony albo chciał oddać ją innym w celu cudzołóstwa, 4) jeżeli oskarżył ją o cudzołóstwo, którego nie zdołał udowodnić i 5) jeżeli w swym domu albo w domu innym swego miasta utrzymywał stałą kochankę i mimo napomnienia nie chciał jej porzucić [269]. Największą reformą prawa rozwodowego, dokonaną przez Justynjana pod wpływem moralności chrześcijańskiej, był zakaz pod surowemi karami rozwodu dwustronnego, czyli divortium communi consensu [270]. Początkowo Justynjan go uznawał, lecz w Noweli 117 postanowił, że rozwód na skutek zobopólnej zgody jest dozwolony jedynie w tym wypadku, jeżeli małżonkowie wstępują do zakonu. Wyjątek ten zresztą mógł być dokonany także na skutek woli jednego z małżonków, jako divortium bona gratia [271]. Małżonkowie rozwodzący się wskutek wzajemnej woli, poza wypadkiem wyjątkowym, byli karani [272]. Zakaz rozwodu dwustronnego był wprost rewolucją przeciwko tradycji dawnej i dlatego też nie utrzymał się długo, bo już następca Justynjana Justyn II był zmuszony pod wpływem licznych presyj odwołać go w r. 566 [273]. Zakaz ten ponownie został wprowadzony w Eklodze Leona Izauryjczyka i odtąd nie przestał już obowiązywać [274].

Przepisy, wydane przez cesarzy chrześcijańskich przeciwko rozwodom, posiadały tę wielką wadę, że ogłaszały tylko kary za rozwody, natomiast samych rozwodów nie unieważniały [275]. Dopiero późniejsi prawnicy bizantyńscy zaczęli przeprowadzać zasadę, że rozwód niedozwolony jest nieważny. Przy rozwodach dla przyczyn dozwolonych nie było jednak wątpliwości, że rozwód jest ważny i małżeństwo powtórne dozwolone [276].

W rozwoju ustawodawstwa rzymskiego odnośnie do m a ł ż e ń s t w p o w t ó r n y c h odróżnić można trzy epoki. Pierwsza trwa od czasów najdawniejszych do lex Iulia et Papia Poppaea, druga obejmuje czasy cesarstwa pogańskiego, a trzecia czasy cesarstwa chrześcijańskiego. Małżeństwa powtórne we wszystkich tych epokach w zasadzie były dozwolone, lecz w pierwszej z nich ustawodawstwo zajęło w stosunku do nich stanowisko obojętne, pozostawiając kwestję tę religji i obyczajom, w drugiej zajęło stanowisko sprzyjające, mianowicie zapomocą pewnych środków zmuszało do ich zawierania, a w trzeciej odnosiło się względem nich wrogo. Na zmianę punktu patrzenia na małżeństwa powtórne w dobie chrześcijańskiej wielki wpływ wywarła nauka chrześcijańska. Już św. Paweł upomina wdowy, aby raczej pozostały w stanie wolnym, niż powtórnie wstępowały w związek małżeński [277]. Liczni pisarze i Ojcowie Kościoła, opierając się na pobudkach powściągliwości i umartwienia zmysłów, a także wierności względem małżonka zmarłego, również radzą pozostanie w stanie wolnym [278]. Niektórzy pisarze kościelni związki tego rodzaju

[269]) Nov. 117, 8—9.
[270]) Ferrini, Manuale di pandette[3] 881.
[271]) Nov. 22, 6; 117, 12.
[272]) Nov. 117, 10.
[273]) Nov. 140.
[274]) Zachariae v. Lingenthal, Gesch. des griech.-röm. Rechts. 77.
[275]) Nov. 22, 3; 140, 1.
[276]) Por. Bonfante, Corso I, 268.
[277]) I. Kor. 7, 39—40; por. także I. Kor. 7, 8; Rzym. 7, 3.
[278]) Hermas, Mandatum IV, c. 4. Pisma Ojców Kościoła (tłum. Ks. Lisiecki), I, 324; Clem. Alex., Stromat. III, 12 (Migne, P. G., 8, 1183); Origenes, In Lucam,

piętnują jako coś w rodzaju cudzołóstwa. A więc, Atenagoras (+ 170) nazywa małżeństwo powtórne decorum adulterium [279]). Klemens aleksandryjski przechodzenie do związków następnych uważa za czyn niemoralny [280]). Szczególnie ostro przeciwko małżeństwom powtórnym występuje Tertuljan (+240), głosząc, że stanowią one species stupri [281]). Św. Bazyli małżeństwa powtórne kwalifikuje jako moderata fornicatio [282]). Podobnie na powtórne związki małżeńskie patrzą pierwsze synody w Ancyrze w r. 314 [283]) w Neocezarei około r. 314 — 325 [284]) i w Laodycei około r. 343—381 [285]). Przeciwko zbytnio rogorystycznym poglądom na powtórne związki małżeńskie wystąpił pierwszy sobór powszechny w Nicei (325), biorąc w obronę wolność chrześcijańską [286]). Powód do wystąpienia tego dali Nowacjanie frygijscy, którzy głosili, że małżeństwo powtórne chrześcijanina, zawarte nawet po śmierci drugiego małżonka, jest cudzołóstwem [287]). Kościół wogóle nie sprzyjał powtórnym związkom małżeńskim, z tego też względu przy małżeństwach powtórnych odmawiał błogosławieństwa kościelnego. Z drugiej strony wdowy żyjące w stanie wolnym były otaczane szczególnem poważaniem, nieznanem w pogaństwie [288]). W Kościele wschodnim powtórne związki małżeńskie były traktowane surowiej, niż w Kościele zachodnim. Na Wschodzie czwarte związki małżeńskie były zupełnie zakazane [289]).

Nauka chrześcijańska nie pozostała bez wpływu na cesarzy chrześcijańskich, którzy w konstytucjach swych zaczęli zajmować stanowisko nieprzychylne względem małżeństw ponownych [290]). Głos w tej sprawie zabiera cały szereg cesarzy chrześcijańskich; tak np. Konstantyn W. w konstytucji z r. 326 kobiety, które wstępują w powtórne związki małżeńskie, nazywa „feminae immoderatae atque intemperantes... quae plerumque novis maritis non solum res filiorum, sed etiam vitam addicunt [291]). Najpiękniej jednak i najwyraźniej, pod oczywistym wpływem nauki kościelnej, wypowiada się w tej sprawie cesarz Justynjan w te słowa: „Optimum itaque est atque laudabile et dignum oratione, ut mulieres ita se honeste tractent, quatenus quae semel ad virum venerunt, servent inviolatum morientium torum: et huiusmodi mulierem et miramur pariter, et laudamus et non procul a virginitate ponimus“ [292]). Justynjan zebrał na-

---

Hom. 17 (Migne, 13, 1846); In Ierem., Hom. 19 (Migne, 13, 507); Cyril. Hieros., Catech. IV, 26 (Migne, 33, 487 n.); Ambrosius, De viduis, c. 11 (Migne, 16, 268); Hieron., Ep. 48 ad Pammachium, c. 9 (Migne, 22, 499); Augustinus, De bono vid., c. 12 (Migne, 40, 439).

[279]) Athenagoras, Leg. pro christ., c. 33 (Migne, P. G., 6, 967).

[280]) Clem. Alex., Stromat., II, 23; III, 12 (Migne, P. G., 8, 1085, 1178 n.).

[281]) Tertullianus, De exhortatione castitatis, 9 (Migne, P. L., 2, 973); Ad uxorem I, 1 (Migne, P. L., 1, 1385 n.); De monogamia, 10 (Migne, P. L., 2, 902); De pudicitia, c. 1 (Migne, 2, 1034—5). Pierwsze dwa dzieła były napisane pod wpływem montanizmu, patrz Preisker, Christentum und Ehe in den ersten drei Jahrh. 187 n., 225.

[282]) Basilius, Epist. 188 ad Amphilochium, c. 4 (Migne, P. G., 32, 674).

[283]) Conc. Ancyr., c. 18 = c. 24 C. 27 q. 1.

[284]) Conc. Neocaes., c. 3 (Mansi, 2, 540) — c. 8 C. 31 q. 1.

[285]) Conc. Laodic., c. 1 (Mansi, 2, 564).

[286]) Conc. Nicaen., c. 8 (Mansi, 2, 680).

[287]) Socrates, Hist. eccl. V, 22 (Migne, P . G., 67, 642).

[288]) I Tym. 5, 3 n.

[289]) Zhishman, Das Eherecht d. orient. Kirche 435 n.; Freisen, Geschichte d. can. Eherechts 669.

[290]) Troplong, De l'influence du christianisme 65 n.; Van Wetter, Cours élém. de droit rom. I, 91 n.; Jolly, Des seconds mariages, Paris 1896, 65 n.; Bonfante, Storia del. dir. rom.[2] 540; Corso di dir. rom. I, 394 n.; Perozzi, Istituzioni[2] I, 417 n.; Pacchioni, Corso di dir. rom., 1910, II, 252; Girard, Manuel élém. de dr. rom.[6] 71, 978.

[291]) C. 5, 37, 22, 5.

[292]) Nov. 2, 3.

wet wszystkie przepisy w tej materji i wydał w dwóch Nowelach 2 i 22, które tworzą jakby kodeks zasad o małżeństwach powtórnych w epoce justynjańskiej. Z Nowel tych wynika, że Justynjan stawia wyżej wdowieństwo, niż małżeństwo powtórne. Dopiero cesarzowa Irena zabroniła wprost około 800 r. zawierania małżeństwa trzeciego i dalszych [293]). Cesarz Bazyli Macedończyk (867 — 886) rozporządził, że małżeństwo czwarte jest bezwzględnie zakazane i nieważne, a małżeństwo trzecie podlega karom kościelnym [294]).

DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Odpowiedzialność z tytułu powierzenia wykonania czynności osobie trzeciej według K. Z.

Dzisiejsze prawo pracy normuje odpowiedzialność stron kontraktujących wobec siebie w czasie trwania stosunku pracy, t. j. pracodawcy wobec pracownika i naodwrót. Pracodawca odpowiada np. pracownikowi za zapłatę wynagrodzenia, za t. zw. pieczę, pracownik zaś odpowiada pracodawcy za należyte wypełnienie swego zobowiązania (art. 8 rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę robotników). Pracownik świadczący w zawiniony sposób wbrew zobowiązaniu jest za to odpowiedzialny [1]). Odpowiedzialność ta opiera się na zasadzie winy, wyrażonej w art. 239 K. Z. i rodzi obowiązek wynagrodzenia szkody, wynikłej z niewykonania lub z nienależytego wykonania zobowiązania.

Odpowiedzialności pracodawcy, opartej na specjalnem prawie pracy, omawiać nie będę, gdyż chodzi mi jedynie o odpowiedzialność za czynności osoby, której powierzono wykonanie czynności, bez względu na to, czy jest pracownikiem czy też nie. Tego rodzaju odpowiedzialność normuje K. Z. Współczesne gospodarstwo społeczne opiera się na podziale pracy. Następstwem tej zasady jest konieczność posługiwania się pomocnikami przy wykonaniu zobowiązania wobec kontrahentów. Wobec tego powstaje dla ustawodawcy trudny problem uzgodnienia interesów wierzyciela i dłużnika. Wierzyciel, a więc osoba mająca prawo do żądania pewnego świadczenia, żąda zupełnej odpowiedzialności dłużnika za pomocnika, którym tenże się posługuje, opierając się na zasadzie „qui facit per alium, facit per se". Wierzyciel wychodzi z założenia, że tylko i wyłącznie dłużnik, posługujący się osobą trzecią, winien w całej pełni ponosić ryzyko. Dłużnik natomiast chciałby odpowiedzialność swą osłabić, wychodząc z założenia, że przy obecnym systemie gospodarczym konieczne jest posługiwanie się pomocnikami i dlatego nie można całej odpowiedzialności zwalać na dłużnika. Zwolennicy przerzucenia całej odpowiedzialności na dłużnika argumentują w ten sposób, że on rozstrzyga o sposobie produkcji, on ma wpływ na środki produkcji i na pomocnika, któremu udziela wskazówek i zleceń. (Niemcy mówią w ostatnim przypadku o t. zw. Einwirkungsprinzip).

Z motywów i protokółów do kod. niem. okazuje się, że autorzy tegoż kod. uważali, że nie można oprzeć odpowiedzialności tej na zasadzie odpowiedzialności za winę. Z motywów tych nie jest jednakże widocznem, dlaczego odpowiedzialność ta ma być oparta na zasadzie odpowiedzialności

---

[293]) Zachariae v. Lingenthal, Gesch. d. griech.-röm. Rechts.³ 82.
[294]) Prochir. IV, 25.
[1]) Hueck — Nipperdey Lehrbuch des Arbeitsrechts str. 153.

za skutek (t. zw. Verschuldens u. Erfolghaftung). Pierwszy projekt kod. niem. jak i kod. cyw. niem. z 1896 oparty jest na zasadzie odpowiedzialności za wynik. Rozmaicie uzasadniano tę odpowiedzialność. Unger, słynny prawnik austrjacki uważał, że podstawą jej jest zasada, że kto ma z odnośnej czynności korzyść, winien ponosić i szkodę. Enneccerus uzasadnia ją tem, że kto ma sam świadczyć, winien czynić to starannie i za to właśnie odpowiada. Rumelin łączy wyraźnie § 278 kod. cyw. niem. z zasadą odpowiedzialności za wynik [2]), a za typowe przypadki tej odpowiedzialności podaje odpowiedzialność kolei, automobilów, aeroplanów, kopalni, fabryk i t. p. Niektórzy chcieliby wyrugować odpowiedzialność opartą na winie i zastąpić ją odpowiedzialnością za wynik. Kodeks Zobowiązań przyjął jako zasadę odpowiedzalność za winę, w szeregu zaś przypadków zaostrzył tę odpowiedzialność przez odpowiednie unormowanie ciężaru dowodu (np. art. 148, 150, 151 K. Z.), w nielicznych jedynie przypadkach oparł odpowiedzialność na zasadzie wyniku [3]) (art. 152 i 153).

Odpowiedzialność za osobę, której powierzono wykonanie czynności, regulowane jest przez K. Z. Łączy się z tem kwestja, kiedy wolno osobie, obowiązanej do świadczenia, posługiwać się osobą trzecią. W związku z tem zachodzi potrzeba ograniczenia pojęcia pomocnika (zwanego w literaturze niemieckiej Erfüllungsgehilfe) od substytuta. Jakie przepisy K. Z. wchodzą tutaj w grę? Według art. 202 K. Z. „wierzyciel ma prawo żądać od dłużnika świadczenia osobistego tylko w przypadkach, w których to wynika z umowy albo z natury zobowiązania. Zobowiązanie nie wymagające osobistego świadczenia dłużnika może wykonać osoba trzecia nawet bez jego wiedzy.“ Według K. Z. świadczenie osobiste nie jest zatem zasadą. lecz wyjątkiem, uzasadnionym specjalną w tym względzie umową, lub naturą zobowiązania. Tę ogólną zasadę stosujemy tylko wtedy (art. 52), o ile niema specjalnych przepisów. Do tych należą art. 102, 443, 480 i 503 K. Z. Według art. 102 § 1 K. Z. pełnomocnik może na swe miejsce podstawić kogo innego, jeżeli ta możność została mu nadaną przez pełnomocnictwo, albo wynika z ustawy lub ze stosunku, będącego podstawą pełnomocnictwa. Nieco odmiennie ujmuje prawo posługiwania się osobą trzecią art. 503 § 1, według którego przyjmujący zlecenie ma prawo powierzyć wykonanie zlecenia osobie trzeciej, gdy to wynika z umowy lub ze zwyczaju, albo gdy go do tego zmuszają okoliczności. K. Z. odróżnia wyraźnie, a to odmiennie od prawa austrjackiego i kod. Nap., zlecenie od pełnomocnictwa. Różnica między temi instytucjami polega na tem, że pełnomocnictwo nadaje prawo, zlecenie zaś nakłada obowiązek do wykonania pewnej czynności [4]). Zlecenie reguluje wewnętrzny stosunek stron, podczas gdy pełnomocnictwo dotyczy stosunku do osób trzecich. Zlecenie, dotyczące czynności prawnej, obejmuje wedle art. 499 K. Z. również umocowanie.

Identyczne jest według powyższych przepisów K. Z. prawo nadane pełnomocnikowi i przyjmującemu zlecenie posługiwania się osobą trzecią, jeśli prawo to wynika z umowy. Tak samo postanawia art. 202 K. Z. Dalsze podstawy uprawnień w obu stosunkach prawnych są nieco odmienne, gdyż u pełnomocnika może być podstawą ustawa, lub może to wynikać ze stosunku, będącego podstawą pełnomocnictwa, podczas gdy u przyjmującego zlecenie może ono wynikać ze zwyczajów, lub z okoliczności odnośnego przypadku; tak np. na podstawie przepisu ustawy (art. 91, § 1, pkt. 3

---

[2]) Rumelin. Die Grunde der Schadenzurechnung.
[3]) Fenichel. Ciężar dowodu w K. Z. N. P. C. 11/34.
[4]) Fenichel. Obowiązki i prawa adwokata wedle K. Z. „Palestra” 3/34.

K. P. C. przysługuje pełnomocnikowi, będącemu adwokatem, prawo udzielenia dalszego pełnomocnictwa procesowego adwokatowi. Przy umowach tego rodzaju, jak sprzedaż, najem, użyczenie, problem tu omawiany nie występuje.

Jeśli chodzi o umowę o pracę, to wedle art. 447 pracownik obowiązany jest pełnić pracę osobiście, jeżeli z umowy lub okoliczności nie wynika nic innego. Widzimy, że K. Z. nie zakazuje kategorycznie pracownikowi posługiwania się przy wykonaniu swego zobowiązania osobą trzecią, lecz wręcz przeciwnie prawo to mu przysługuje, jeżeli ono wynika z umowy lub okoliczności. Mutatis mutandis postanowienie to jest podobne do art. 102, 202 i 503 K. Z.

Kod. Zob. nie zawiera postanowienia co do niepozbywalności praw pracodawcy, jak to przewidują art. 613 kod. niem. i art. 327 pr. szwajc., a wedle motywów do projektu części szczegółowej Tilla i Longchamps'a, pominięto tego rodzaju postanowienie, gdyż mogłoby ono wywołać trudności w przypadkach, gdy chodzi o przejście przedsiębiorstwa wraz z pracownikami. Przejście zakładu pracy na inną osobę i odpowiedzialność nabywcy oraz zbywcy normuje art. 476 K. Z. W dalszym ciągu normuje wyraźnie problem przez nas omawiany art. 480, wedle którego „jeżeli obowiązek osobistego wykonania lub kierowania wykonaniem dzieła nie wynika z umowy ani z natury świadczenia, przyjmujący zamówienie może poruczyć wykonanie innej osobie pod własną odpowiedzialnością". I ten przepis stawia na pierwszem miejscu umowę stron, na dalszem zaś „naturę świadczenia". Nadto różni się on od wyżej wymienionych tem, że podkreśla odpowiedzialność przyjmującego zamówienie. Wyraźnie zakazuje przenoszenia praw spólnika art. 565 K. Z., a jeśli spólnik wbrew zakazowi to uczyni, to osoba trzecia nie zyskuje charakteru spólnika w stosunku do spółki. Przepis ten wynika z istoty spółki, gdyż spólnicy na to łączą się ze sobą, aby osobiście prawo swe wykonywali, a nie przenosili ich na osoby trzecie. Osoba trzecia nie ma żadnych praw do spółki, a tem samem nie ponosi wobec niej żadnych obowiązków.

Powyższe wszystkie instytucje prawne (pomijając spółkę) można scharakteryzować w ten sposób, że K. Z. nie zakazuje posługiwania się osobą trzecią przy wykonaniu zobowiązania. Zasadniczo wolno dłużnikowi zawsze to uczynić, jeśli umowa mu na to zezwala. Umowa stron ma tu zatem zasadnicze znaczenie, zgodnie z zasadą K. Z., wyrażoną w art. 55, że strony mogą swobodnie stosunek swój unormować. Różnice zachodzą nie w treści odnośnych przepisów, lecz w sposobie wyrażenia ich przez ustawę. Art. 102 oraz art. 503 nie wymagają osobistego wykonania, podczas gdy art. 447, jak również art. 480 stawiają na pierwszem miejscu obowiązek pełnienia pracy osobiście. Gdy umową prawa tego nie uregulowano, posługuje się K. Z. terminologją rozmaitą, streszczającą się w tem, że zależnie, czy to od stosunku, względnie okoliczności, zwyczaju i t. d. może dłużnik posługiwać się osobą trzecią. Widzimy z powyższych przepisów, że K. Z. w żadnej z umów, której przedmiotem jest świadczenie usług, nie wyklucza możności powierzenia wykonania czynności osobie trzeciej.

Jaki jest stosunek tej trzeciej osoby do dłużnika, a jaki do wierzyciela? Niektórzy uczeni (Planck, Oertman, Nussbaum) nazywają osobę pomagającą w pewnych kierunkach w wykonaniu przez dłużnika zobowiązania, pomocnikiem (Erfüllungsgehilfe), natomiast osobę wykonującą całe świadczenie za dłużnika — substytutem. To odróżnienie niewiele nam tłumaczy, gdyż nie wyodrębnia wyraźnie pomocnika od substytuta oraz nie wyjaśnia nam charakteru jednego i drugiego. Niektórzy z tej grupy uwa-

żają substytuta za pomocnika, któremu dłużnik zlecił wykonanie świadczenia w całości albo w przeważającej części. Pomocnik taki ma z natury rzeczy więcej samodzielności. Przyjmując ostatnią definicję, widzimy, że powoli zaciera się tu różnica między pomocnikiem a substytutem i że raczej zachodzą różnice ilościowe, a nie jakościowe. Szereg uczonych uważało dawniej (Brodmann, Ostwald), że z pojęciem pomocnika jest związana jego zależność, że więc pomocnik jest identyczny z pracownikiem. Obecnie nauka nie identyfikuje tych pojęć i uważa, że zależność od dłużnika, obowiązanego do świadczenia, nie należy do istoty pomocnika (Crome, Dernburg, Oertman, Hueck). Uczeni tej miary co Enneccerus-Lehmann przyjmują substytucję w tym przypadku, gdy oddano załatwienie sprawy na własną odpowiedzialność, podczas gdy powierzenie rzeczywistego wykonania czyni z osoby trzeciej pomocnika [5]).

Nie można jednakże zgodzić się z poglądem (Burchardi), że istotą substytucji jest to, że dłużnik przez powierzenie wykonania czynności osobie trzeciej zwalnia się z zobowiązania. Nie można przecież przyjmować, by dłużnik przez własną czynność, czyli zlecenie wykonania osobie trzeciej, mógł zwolnić się od zobowiązania. Nie można również przyjmować, że wierzyciel, zezwalając na powierzenie wykonania czynności osobie trzeciej, zwalnia dłużnika, gdyż nie jest to wolą stron. Wprost przeciwnie, mimo zezwolenia na podstawienie, wierzyciel chce nadal zachować swe prawa do dłużnika, gdyż inaczej nie zawierałby z nim umowy. Substytut, jeśli nawet spełnia w całości świadczenie, do którego wykonania dłużnik był zobowiązany, nie spełnia s w e g o z o b o w i ą z a n i a wobec wierzyciela, lecz jedynie wobec dającego zlecenie dłużnika, wzgl. dającego zlecenie wobec wierzyciela.

Niektórzy idą jeszcze dalej i nie tylko nadają większą samodzielność substytutowi, niż pomocnikowi, lecz pojmują substytucję wprost jako przejęcie zobowiązania, wobec czego dłużnik tem samem jest zwolniony (Demelius, Holder). Gdyby przyjąć tę konstrukcję, to możnaby substytucję podciągnąć pod przejęcie długu (art. 182) tak, że wszystkie ujęcia okazałyby się zbędne. Pogląd ten jest jednakże mylny, co się okaże z przepisów prawa polskiego. Z poglądu tych teoryj okazuje się, że nauka nie może sobie z tem poradzić — kiedy mamy do czynienia z pomocnikiem, a kiedy z substytutem.

Kodeks Zobowiązań w przepisach wyżej wymienionych nie posługuje się ani pojęciem substytuta ani pojęciem pomocnika. Osoba trzecia, która wykonuje zobowiązanie za dłużnika, nie ma w powyższych przepisach żadnej nazwy. Dlatego trudno określić, czy musi ona być zupełnie samodzielną wobec dłużnika, czy też jest jego pracownikiem, a więc osobą od niego zależną. Pewne światło na charakter osoby trzeciej rzucają przepisy o odpowiedzialności, a mianowicie art. 144, 145 i 241 K. Z. Kodeks Zobowiązań odróżnia, zgodnie z nauką, odpowiedzialność za naruszenie obowiązku obligacyjnego wobec wierzyciela od wyrządzenia mu szkody [6]). Art. 144 i 145 regulują odpowiedzialność za cudze czyny niedozwolone, podczas gdy art. 241 normuje odszkodowanie za niewykonanie zobowiązania.

Wedle art. 241 K. Z. dłużnik nie może się zasłaniać tem, że wykonanie zobowiązania zlecił komu innemu, chociażby był do tego uprawniony, albo że zobowiązanie, zaciągnięte w jego imieniu, winien wykonać jego przedstawiciel ustawowy. Za działanie i i zaniechanie ze strony tych osób

[5]) Enneccerus — Lehmann Lehrbuch des burgerl. Rechts § 44. IV.
[6]) Wróblewski. Kodeks cywilny austr. str. 1144.

odpowiada tak, jak za swe własne działanie i zaniechanie. Przepis ten wzorowano na § 278 kod. niem. i § 1313 kod. cyw. austr., częściowo zaś na art. 101 kod. szwajc. Art. 241 K. Z. odnosi się do wszystkich dłużników; może nim zatem być tak pracodawca jak i dający zlecenie lub zamawiający dzieło. Z treści art. 241 K. Z. nie wynika wcale, czy osoba trzecia, „ktoś inny", jest w stosunku zależnym od dłużnika, czy też jest od niego niezależny. Również obojętne jest dla stosowania art. 241, czy wierzyciel zezwolił dłużnikowi posługiwać się osobą trzecią, czy też nie. Dłużnik w każdym razie odpowiada wobec wierzyciela za osobę trzecią, wobec czego te teorje, które zwalniają dłużnika, nie mogą się ostać wobec prawa polskiego. Od odpowiedzialności z art. 241 K. Z. nie może się dłużnik uwolnić, powołując się na to, że po jego stronie nie zachodzi culpa in eligendo [7]). Motywy do projektu częście ogólnej Tilla i Longchamps'a wyraźnie zaznaczają, że odpowiedzialność dłużnika, posługującego się innemi osobami w wykonaniu zobowiązania umownego inaczej należy unormować niż za czynności bezprawne osób trzecich. Obojętne jest dalej dla stosowania art. 241, czy dłużnik zlecił osobie trzeciej wykonanie całego czy też części świadczenia. Jeśli dłużnik ma odpowiadać za osobę trzecią, to po jej stronie musi zachodzić wina, gdyż bez winy tej osoby niema odpowiedzialności dłużnika. Założeniem odpowiedzialności dłużnika jest, że świadczenie osoby trzeciej jest jego świadczeniem. Jeśli świadczenie osoby trzeciej zgodne jest z zobowiązaniem, wówczas dłużnik zwolniony jest od zobowiązania, w przeciwnym razie odpowiada za nie [8]). Orzecznictwo S. N. w Warszawie do kod. cyw. austr. (Rw. 948/30) przyjmowało, np. że Kasa Chorych nie odpowiada za lekarza, który źle leczy powoda, skoro, dając lekarza, Kasa spełniła swój obowiązek. Jakkolwiek możnaby mieć wątpliwości co do słuszności tego orzeczenia, to jednak podkreślić należy, że na identycznem stanowisku stał S. N. w Austrji (29. XII. 1926. Z. B. 1. 1927 Nr. 176). Na przeciwnem stanowisku stało orzecznictwo Sądu Rzeszy (R. G. 91, 134).

Osoby, któremi się dłużnik posługuje, nie odpowiadają wobec braku stosunku umownego wobec wierzyciela, gdyż za nie właśnie dłużnik odpowiada [9]). Odpowiedzialność tę może dłużnik w drodze umowy z wierzycielem wykluczyć, o ile chodzi o szkodę wyrządzoną przez niedbalstwo, nie może natomiast wyłączyć odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną rozmyślnie. Wynika to stąd, że skoro dłużnik odpowiada za swe działanie i zaniechanie, a w drodze umowy (art. 240 § 2) nie może pod sankcją nieważności wykluczyć odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną rozmyślnie, to tem samem przy posługiwaniu się osobą trzecią nie może wykluczyć swej odpowiedzialności. Zachodzi tu zasadnicza różnica z § 278 kod. niem., który zezwalał na tego rodzaju umowy. Dla stosowania art. 241 K. Z. obojętnem jest dalej, czy chodzi o zobowiązanie główne, czy też uboczne [10]), czy wina osoby trzeciej zaszła w chwili rokowań, czy też przy zawarciu umowy.

Podczas gdy art. 241 K. Z. jednolicie normuje odpowiedzialność dłużnika przy wszelkich zobowiązaniach, bez względu na charakter osoby trzeciej, to art. 144 i 145 K. Z. czynią tu pewne odróżnienia. Wedle art. 144 § 1 K. Z. „kto powierza wykonanie czynności drugiemu, odpowiada za szkodę, wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chybaby udowodnił, że nie ponosi żadnej winy w wyborze". Jeśli

[7]) Korzonek — Rosenblüth. Kodeks Zobowiązań str. 523.
[8]) Ehrenzweig. Schuldverhältnisse str. 295.
[9]) Korzonek — Rosenblüth o. c. str. 523.
[10]) Warneyer. Komentar zum B. G. str. 487.

chodzi o czynności powierzone osobom, przedsiębiorstwom, zakładom, trudniącym się zawodowo wykonaniem takich czynności, to niema odpowiedzialności nawet za winę w wyborze. Natomiast wedle art. 145: „kto powierza wykonanie czynności swemu podwładnemu, odpowiada za szkodę, wyrządzoną z jego winy, przy wykonywaniu powierzonej mu czynności". Wspólnem obu przepisom jest: 1) powierzenie wykonania czynności drugiemu, 2) odpowiedzialność za czyn niedozwolony, popełniony przy wykonaniu powierzonej czynności. Dla stosowania obu przepisów obojętnem jest, czy dłużnik miał prawo powierzyć wykonanie odnośnej czynności osobie trzeciej czy też nie. Szkoda nie może nastąpić w wykonaniu zobowiązania, gdyż inaczej odpowiedzialność należałoby oprzeć na art. 241 K. Z. Między temi przepisami zachodzą jednak zasadnicze różnice co do zakresu podmiotowego i podstawy odpowiedzialności. Art. 144 K. Z. odnosi się do każdego sprawcy, któremu powierzono wykonanie czynności, podczas gdy art. 145 mówi o podwładnym. Pojęcie „podwładnego" jedyny raz użyte jest przez K. Z. w tym artykule. Nie jest pojęcie podwładnego identyczne z pojęciem pracownika w rozumieniu art. 441 K. Z. i dalszych, gdyż gdyby pojęcia te pokrywały się, ustawodawca nie używałby odrębnej terminologji. Pojęcie „podwładnego" w rozumieniu art. 145 uznać należy za obszerniejsze od pojęcia pracownika. „Podwładnym" będzie każdy, który znajduje się pod „władzą", niekoniecznie na podstawie umowy o pracę. Władza ta może opierać się np. na podstawie familijnej (syn wobec ojca, żona wobec męża), ale również na umowie. Posłaniec, któremu zlecono wykonanie czynności, może być podwładnym zleceniodawcy, nie jest zaś jego pracownikiem z powodu braku momentu zależności. Każdego zatem pracownika uznać należy za podwładnego, ale nie naodwrót.

Podstawą odpowiedzialności z art. 144 K. Z. jest czyn niedozwolony osoby, której powierzono wykonanie czynności i wina osoby, która jej wykonanie powierzyła, przyczem wina ta polega na niewłaściwym wyborze odnośnej osoby.Dla stosowania odpowiedzialności z art. 144 obojętna jest wina osoby, która szkodę wyrządziła, gdyż powierzający odpowiada nie za cudzą winę, lecz za winę przy wyborze [11]). Ustawa zgóry przyjmuje odpowiedzialność powierzającego za osobę, której wykonanie powierzono, bez względu na winę tej ostatniej osoby. Jest to zatem odpowiedzialność za wynik (Erfoghaftung). Kto zleca wykonanie czynności osobie drugiej, ten za to odpowiada i ustawa przyjmuje zgóry jego odpowiedzialność. Powierzający wolny jest jednak od odpowiedzialności, jeśli udowodni, że nie ponosi żadnej winy w wyborze osoby.

Ta ostra odpowiedzialność odnosi się do wszystkich, którzy nie są „podwładnymi". Dlatego nie można zgodzić się z p. Korzonkiem-Rosenblüthem, że „przy zaistnieniu stanu faktycznego z art. 145 może poszkodowany oprzeć roszczenie odszkodowawcze bądź na art. 144 § 1, bądź na przepisie art. 145" (str. 310). Odpowiedzialność za podwładnych może być oparta tylko na art. 145. Przepis ten wprowadza zmniejszoną i lżejszą formę odpowiedzialności. Sprawa wyboru odnośnej osoby jest dla art. 145 zupełnie obojętną, gdyż zleceniodawca za swego podwładnego zawsze odpowiada. Właśnie z tego powodu odpowiedzialność ta ogranicza się tylko do przypadku, gdy podwładny w zawiniony sposób wyrządzi szkodę. Tak więc art. 144 i 145 różnią się co do zakresu podmiotowego, gdyż pierwszy ma zastosowanie do wszystkich, nie będących podwładnymi, drugi zaś tylko do podwładnych. Nadto art. 144 opiera się na zasadzie odpowiedzialności za skutek, a art. 145 na odpowiedzialności za winę.

---

[11]) Korzonek — Rosenblüth str. 306.

Pełnomocnik z art. 102 K. Z. może być podwładnym, a wówczas odpowiedzialność powierzającego oparta będzie na art. 145. Jeśli zaś pełnomocnik jest samodzielny, to odpowiada powierzający za szkodę przez niego wyrządzoną wedle § 1 art. 144, zaś § 2 art. 144 będzie miał zastosowanie tylko wtedy, gdy pełnomocnik zajmuje się zawodowo wykonywaniem takich czynności, co oznacza, że spełnia je nie tylko dla powierzającego, ale również dla innych osób. Pracownik z art. 447 będzie zawsze podwładnym i dlatego odpowiedzialność za niego oparta będzie tylko na art. 145. Przy umowie o dzieło niema mowy o podwładności, dlatego odpowiedzialność oprzeć należy na art. 144. W końcu przy zleceniu (art. 503) zachodzić będzie podobnie jak przy pełnomocnictwie, już to stosunek podwładności, już to samodzielności, wobec czego zależnie od konkretnego przypadku oprzeć należy odpowiedzialność na art. 144 lub 145. Art. 145 nie może mieć zastosowania do t. zw. substytutów, skoro mowa tu o podwładnych, natomiast art. 144 może być stosowany do samodzielnych osób. Ustawa nakłada odpowiedzialność w obu art. za cudze czyny, a ich ratio legis polega na tem, że kto powierza wykonanie czynności, zleconej innej osobie, musi za to odpowiadać. Tak więc ustawodawca staje tu, jak i w art. 241 zupełnie po stronie wierzyciela względnie osoby, której szkodę wyrządzono.

Odpowiedzialność z art. 144 i 145 oparta jest na podstawie ustawy i nie jest subsydjarną, lecz samoistną. Niezależnie od odpowiedzialności powierzającego może sam sprawca również wedle art. 144 odpowiadać, o ile wyrządził szkodę w sposób zawiniony. „Podwładny“ jednak z art. 145 również odpowiada jako sprawca, mimo, że za jego winę odpowiada „przełożony"; odpowiedzialność ta będzie jednak często bezwartościowa. Wedle art. 146, jeśli odpowiedzialność spada nie tylko na sprawcę, lecz na inną osobę, odpowiedzialność ich jest solidarna. Wreszcie art. 147 daje osobie odpowiadającej za cudze czyny zwrotne roszczenie do sprawcy, jeżeli udowodni, że szkoda powstała z jego winy. Przy odpowiedzialności z art. 145 dowód ten będzie łatwy, gdyż właśnie dlatego spada odpowiedzialność na przełożonego, bo podwładny w zawiniony sposób wyrządził szkodę. W razie odpowiedzialności z art. 144 wina będzie osobno musiała być wykazaną.

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Oddanie oskarżonego pod sąd

Kwestja „oddania pod sąd“ osoby, oskarżonej o popełnienie ciężkiego przestępstwa, należy do najważniejszych zagadnień proceduralnych, szczególnie co do instytucji lub osoby uprawnionej przez ustawę do wydania powyższego zarządzenia. Oddanie oskarżonego pod sąd w wypadkach, gdy śledztwo wstępne lub dochodzenie nie było należycie przeprowadzone, gdy nie wszystkie okoliczności sprawy zostały dokładnie wyświetlone, połączone często jest z możliwością skazania osoby niewinnej, a w razie zapadnięcia prawomocnego wyroku uniewinniającego, oskarżony do tego czasu pozostaje pod wpływem uczucia strachu, wstydu i bólu, podejrzeń, złośliwych przypuszczeń i t. p.

Dość zastanowić się nad stanem psychicznym osoby uniewinnionej, ażeby jeszcze więcej przekonać się o ważności i doniosłości tego zarządzenia procesowego. Oddany pod sąd jest zawsze wystawiony na hańbę publiczną, na widok ciekawego, niewrażliwego na jego stan duchowy tłumu. Przeżywa on przytem bardzo ciężkie chwile psychiczne, — nadziei, wątpliwości i strachu. Wyrok uniewinniający tylko formalnie rehabilituje człowieka,

gdyż niema sposobu zmycia w opinji publicznej piętna spowodowanego przez niesłuszne oskarżenie, które zaprowadziło go na ławę oskarżonych. Znana przecież jest psychika ludzka. Z początku powiedzą: „tak, sądzono go, lecz został uniewinniony“, później będą mówili: „on za coś się sądził“, a w końcu: „on miał jakąś brudną sprawę, za którą był pod sądem“, i uczciwe, być może, imię człowieka będzie nazawsze oczernione i zbrudzone.

Z powyższego wynika, że koniecznem jest zabezpieczenie obywatela od zbyt pochopnego i lekkomyślnego oddania go pod sąd i od wszelkich konsekwencyj, które niesłuszne oskarżenie może za sobą pociągnąć, tembardziej, jeżeli oskarżenie dotyczy poważnego przestępstwa.

Ustawodawstwa współczesne już zrozumiały powyższą konieczność, lecz poszły w tym względzie w dwóch kierunkach. Jedna grupa ustaw wprowadziła izbę oskarżeń t. j. osobny wydział sądu przeważnie wyższego, który z urzędu w sprawach o przestępstwa cięższe rozpoznaje i bada wniesione przez prokuraturę akty oskarżenia, w związku z materjałem ujawnionym na śledztwie lub na dochodzeniu prokuratorskiem i ma prawo bądź umorzyć sprawę, bądź oddać oskarżonego pod sąd, bądź zażądać uzupełnienia dochodzenia lub przeprowadzenia śledztwa wstępnego, bądź wreszcie poprawić akt oskarżenia, zmienić kwalifikację prawną czynu, zarzuconego oskarżonemu i ewentualnie dopuścić nowe dowody niewskazane przez prokuraturę. Druga grupa ustaw nadała prokuraturze prawo samodzielnego oddawania pod sąd każdej osoby, przeciwko której wytoczono oskarżenie o przestępstwo, ściganie z urzędu i wprowadziła pod różnemi postaciami sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia, rozpoznany przez sąd.

Obowiązujący u nas K. P. K. należy do drugiej ze wskazanych wyżej grup. Na mocy art. 286 i 287 K. P. K. przedwstępne rozpoznanie aktu oskarżenia przez sąd jest uzależnione tylko od żądania oskarżonego, który obowiązany jest złożyć sprzeciw, sporządzony przez adwokata. Sprzeciw ten ma charakter wyłącznie formalny, albowiem sąd nie jest uprawniony do rozważenia go merytorycznie co do wartości dowodowej zebranych poszlak i treści wywodów aktu oskarżenia, zarówno pod względem faktycznym, jak i prawnym, (takie rozważenie przewidują ustawy: niemiecka, austrjacka i węgierska). Sąd zatem, w razie rozważenia sprzeciwu np. z powodu pogwałcenia art. 287. lit. a K. P. K., wtedy tylko uzna akt oskarżenia za nie dający podstaw do rozpisania rozprawy i umorzy postępowanie, jeżeli przyjdzie do wniosku, że nawet w razie udowodnienia wszystkich twierdzeń oskarżyciela i ustalenia inkryminowanego czynu w tej postaci, w jakiej go akt oskarżenia ujmuje, czyn ten nie zawiera cech przestępstwa. Przedawnienie, na które powołuje się sprzeciw, musi wynikać z zestawienia dat, wskazanych w akcie oskarżenia, i oskarżony nie może w sprzeciwie dowodzić, że daty te są błędne i t. p.

W myśl motywów Komisji Kodyfikacyjnej (zesz. I tom 2. str. 394) przepisy dotyczące sprzeciwu zostały wprowadzone prawie wyłącznie dla spraw, w których wedle przepisów obecnie już nie obowiązujących, oskarżenie popierała osoba pokrzywdzona, w charakterze oskarżyciela posiłkowego, albowiem, gdy prokurator nie chce oskarżenia popierać, może zajść „prawdopodobieństwo niesłuszności lub lekkomyślności oskarżenia“. Obecnie, gdy instytucja oskarżyciela posiłkowego została zniesiona, prokurator, będąc par excellence oskarżycielem publicznym, jest jednocześnie władzą „ścigającą oskarżonego“ i oddającą go pod sąd, albowiem, jak stwierdza niezbicie dotychczasowa praktyka sądowa, sprzeciwy przeciwko aktom oskarżenia prokuratorskim wpływają do sądu bardzo rzadko i prawie zawsze bywają przez sądy odrzucane. Wobec powyższego nasuwa się przedewszy-

stkiem zasadnicze i doniosłe zagadnienie, czy udzielenie prokuratorowi samodzielnego, według własnego uznania, prawa oddawania pod sąd postawionej w stan oskarżenia osoby, będzie odpowiadało życiowym i zasadniczym wymaganiom wymiaru sprawiedliwości.

Urząd prokuratorski, według przepisów naszych o ustroju sądów powszechnych i procedury karnej, zajmuje wyjątkowe stanowisko, którego może pozazdrościć prawie każde inne ustawodawstwo obce, a niema takiego ustawodawstwa, w którem dokładnie byłaby określona poważna i bezstronna rola prokuratora, jako oskarżyciela publicznego. Na rozprawie sądowej prokurator obowiązany jest do uwzględnienia zarówno okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, jak i przeciwko niemu i jest upoważniony, na mocy swego wewnętrznego przekonania, zrzec się oskarżenia; jest on właściwie podczas rozprawy, jak się trafnie wyraził jeden z naszych znanych prawników, „przemawiającym sędzią", który obowiązany jest uzasadnić przed sądem, być może z bólem serca, swój wniosek o winie oskarżonego co do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa. Odchylania od powyższych zasad giną w całokształcie należytego pełnienia przez prokuraturę ciężkiego obowiązku. Inne obowiązki ciążą na prokuraturze w toku dochodzenia lub śledztwa wstępnego: Prokurator ma przedewszystkiem: a) obowiązek ścigania w sprawach z oskarżenia publicznego; b) prawo w toku śledztwa — stawiania wiążących dla sędziego śledczego wniosków; c) możność przeprowadzenia dochodzenia bezpośrednio, bądź za pośrednictwem władz policyjnych, które obowiązane są do dokładnego wykonywania w tym zakresie zleceń prokuratorskich.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że śledztwo lub dochodzenie w sprawach karnych jest pracą twórczą. Sędzia śledczy, policja i prokurator obowiązani są odtworzyć wszystko, co nie jest wiadome w sprawie, co należy dopiero odnaleźć, związać, oświetlić i sformułować, celem ustalenia w danym wypadku cech czynu przestępnego i ujawnienia jego sprawcy. Praca twórcza jest zawsze połączona z ambicją autora, a jeżeli do tego uczucia dołączy się posiadanie w swojem ręku władzy, to twórczość może być częstokroć niebezpieczna, albowiem nie jest wyłączone, że autor, kierowany jednostronnym, z góry powziętym poglądem, pod wływem błędnej intuicji, skieruje śledztwo lub dochodzenie na niewłaściwe tory. Takie wypadki zna niestety kronika sądowa. Pozwolę sobie z wielu znanych mi tego rodzaju wypadków, jeden chociaż przytoczyć: Do wydziału oskarżeń Izby Sądowej w K... wniesiony został akt oskarżenia, na podstawie którego pewna kobieta była oskarżona o umyślne otrucie męża swego zapomocą arszeniku. Oskarżona do winy się nie przyznała. W toku śledztwa zostało stwierdzone, że zmarły był znacznie starszy od swej żony, że żona miała kuzyna, z którym się specjalnie przyjaźniła; sekcja zwłok zaś ustaliła fakt otrucia pokrzywdzonego dużą dawką arszeniku. W sprawie były pewne wskazówki, że zmarły trudnił się sprzedażą atramentu własnego bardzo prymitywnego wyrobu, a mianowicie gotował ten atrament w samowarze, dodając do orzeszków atramentowych jakiś biały proszek. Te ostatnie okoliczności zostały przy śledztwie pominięte. Gdy sprawa została przez wydział oskarżeń zwrócona do uzupełnienia śledztwa, to wtedy stwierdzono, że ów biały proszek był arszenikiem i że, zgodnie z opinją lekarza — biegłego, śmierć pokrzywdzonego nastąpiła wskutek chronicznego zatruwania się arszenikiem przez wdychanie jego pary, podczas przygotowywania atramentu.

Częstokroć niezbędnem jest sprawdzenie, czy zostały zachowane istotne przepisy postępowania karnego w toku dochodzenia lub śledztwa. Uchybienia w tym względzie należy czasem całkowicie usunąć, żeby nie mogły mieć wpływu na przebieg rozprawy sądowej. Wreszcie akt oskarżenia mo-

że być oparty nietylko na chwiejnych i niesprawdzonych danych, lecz i na wnioskach dowolnych i oderwanych, niezgodnych z faktycznym stanem sprawy.

Wobec powyższego należy przyznać rację znanemu prawnikowi francuskiemu P. Rallier, który powiada, że nie należy „stawiać pomiędzy wszczęciem sprawy (ściganiem), a ławą oskarżonych jednej osoby urzędowej, od której będzie zależało według jej uznania przeprowadzenie sprawy od początku do końca".

Całkowite pozostawienie oskarżenia do uznania prokuratora może odbić się ujemnie na losie tych oskarżonych, którzy przy odpowiedniej kontroli sądu uniknęliby ławy oskarżonych, a w razie przeciwnym zasiądą na niej i wprawdzie będą uniewinnieni, lecz po bardzo przykrym, a często i kosztownym dla państwa procesie.

Uważałbym również za niedopuszczalne, by przedwstępne rozpoznanie oskarżenia było uzależnione tylko od żądania oskarżonego. „Volenti non fit iniuria", teza, na którą powołują się motywy Komisji Kodyfikacyjnej (tom II zesz. 1 str. 394), nie może mieć zastosowania. Przedewszystkiem nie każdy oskarżony będzie wiedział o swem prawie i warunkach wniesienia sprzeciwu, zwłaszcza, gdy akt oskarżenia będzie mu doręczony nie przez sędziego, lecz przez posterunkowego lub sołtysa, którzy oczywiście nie będą umieli wyjaśnić odpowiednich przepisów procedury karnej. Ponadto sprzeciw powinien być sporządzony przez adwokata, nie każdy zaś oskarżony będzie mógł skorzystać z tej pomocy z powodu braku środków materjalnych, a nie będzie wiedział o możności żądania wyznaczenia mu obrońcy z urzędu. Z prawa sprzeciwu, w tych warunkach, będą korzystali wyłącznie ludzie zamożni. Wreszcie, jeżeli kontrola sądu jest niezbędna (oczywiście w sprawach podlegających właściwości sądu okręgowego i ściganych z urzędu lub na wniosek), dla należytego wymiaru sprawiedliwości, to powinna nastąpić niezależnie od woli oskarżonego. Decyzja wydziału lub izby oskarżeń musi być ostateczna i niezaskarżalna.

Jeszcze kilka słów o zarzutach, które wysuwają przeciwnicy izby oskarżeń. Przeciwnicy ci twierdzą, że postępowanie przedwstępne, mające na celu zbadanie z urzędu słuszności oskarżenia przed rozpoczęciem właściwego procesu, jest całkowicie zbędnem rozpoznawaniem sprawy na podstawie pisemnego materjału, które z łatwością może stać się czczą formalnością i sprowadzać się do przykładania stempla z gotowem postanowieniem, które sędziowie bez sprawdzenia podpisują. Jeżeli oskarżenie rozpoznaje przedwstępnie nie ten sam sąd, który ma sądzić sprawę, lecz sąd wyższy, to do tych samych niedogodności, przybywa jeszcze jedna, mianowicie, skrępowanie sądu wyrokującego orzeczeniem sądu wyższego w kwestjach prawnych.

Izba oskarżeń, rozważając akt oskarżenia w związku z okolicznościami sprawy, żadnego wyroku nie wydaje i sprawy nie przesądza, lecz, jak to już wyżej wyjaśniono, ma na celu jedynie zbadanie, czy nie były pogwałcone w toku śledztwa, lub w dochodzeniu prokuratorskiem przepisy ustaw karnych, czy prokurator w akcie oskarżenia dokładnie rozważył wszystkie istotne okoliczności sprawy i czy wysnute przezeń wnioski są zgodne z faktycznym stanem sprawy. Taka kontrola wyższego sądu, prócz wymienionych dodatnich skutków dla wymiaru sprawiedliwości, będzie miała wpływ moralny na prokuraturę sądu okręgowego; praca tej ostatniej przechodziłaby przez filtr sądu apelacyjnego, przeto młoda prokuratura będzie się starała o największą wydajność swojej pracy, a władza zwierzchnia będzie mogła należycie ocenić i wykorzystać pracowitość i uzdolnienia każdego z podwładnych pod-. i wice-prokuratorów sądów okręgowych.

Przypuszczenie, że praca izby oskarżeń może się przekształcić w czczą formalność jest bezpodstawne; jeżeli nie cały w niej komplet sędziów będzie dokładnie zaznajomiony ze wszystkiemi sprawami, wyznaczonemi na posiedzenie, to jednak sędzia referent i prokurator będą musieli zapoznać się ze sprawami, pierwszy, żeby móc je zreferować przed kompletem rozstrzygającym, drugi zaś, — żeby złożyć przed tymże kompletem odpowiedni wniosek. Również jest bezpodstawny zarzut co do skrępowania sądu wyrokującego kwalifikację prawną czynu przestępnego, gdyż wogóle kwalifikacja prawna zawarta w akcie oskarżenia bądź nadana przez prokuratora, bądź zmieniona przez izbę oskarżeń nie wiąże zupełnie sądu wyrokującego.

Na zakończenie nie mogę nie powołać się na przepis art. 464 K. P. K. W myśl powyższego przepisu zażalenia na postanowienia prokuratora sądu apelacyjnego co do odmowy ścigania lub co do umorzenia dochodzenia ostatecznie rozstrzyga sąd apelacyjny. W razie uchylenia postanowienia prokuratora w tym względzie sąd apelacyjny bądź zwraca akta prokuratorowi w celu sporządzenia aktu oskarżenia, bądź nakazuje uzupełnienie dochodzenia, lub przeprowadzenie śledztwa. Ponadto przeciw sporządzonemu przez prokuratora aktowi oskarżenia, zgodnie z postanowieniem sądu apelacyjnego, oskarżonemu nie służy prawo sprzeciwu.

Z powyższego wynika, że K. P. K. jednak daje sądowi apelacyjnemu, na żądanie pokrzywdzonego, prawo kontrolowania zarówno pod względem prawnym, jak i merytorycznym działalności prokuratora w przedmiocie odmowy ścigania i oddawania pod sąd oskarżonego. Trudno jednak wytłumaczyć, dlaczego ustawodawca nadał tak szerokie prawa co do zaskarżenia postanowień prokuratora, naruszających prawa pokrzywdzonego i pozbawił tych samych praw oskarżonego, jeżeli chodzi o uchylenia, których dopuścił się prokurator przy 'sporządzaniu aktu oskarżenia, wówczas, gdy proces karny oparty jest na zasadach równouprawnienia stron. Zdaniem mojem, jest to jedna z luk naszego już dwa razy znowelizowanego Kodeksu Postępowania Karnego.

WACŁAW BLUTSTEIN.

O łączeniu kar

Polskie ustawodawstwo łączne nie zna samodzielnej instytucji łącznego wyroku. Wyrok łączny jest zjawiskiem wtórnem. Błędne jest twierdzenie jakoby każdy, kto był skazany w Polsce kilkoma wyrokami, miał zawsze prawo żądać, ażeby mu wszystkie jego wyroki zamieniano na jeden. Taki przywilej nie istnieje. Ma on rzekomo wynikać z treści art. 32 K. P. K., a właściwie z tej jego części, która brzmi: „ten z tych sądów, kto wydał ostatni wyrok skazujący, wydaje wyrok, orzekający karę łączną“, oraz z treści rozdziału V K.K. zatytułowanego: „zbieg przestępstw i przepisów ustawy“ i składającego się z art. art. 31 do 36 włącznie. W redakcji art. 32 K.P. K. niema wyrażenia „wyrok łączny“, lecz jest ustawa o wyroku, orzekającym „karę łączną“. Już samo to powinno nasunąć zwolennikom przywileju łącznego wyroku pewne wątpliwości. Dalsza analiza, zdaje się wyjaśnia dostatecznie znaczenie omawianych artykułów. Art. 32 K.P.K. został pomieszczony w księdze I-szej rozdz. I-szym p. n. „Zakres działania sądów“. Rozdział ten składa się z 30 art. i wszystkie one traktują o właściwości albo rzeczowej albo terytorjalnej. Art. 32 również rozpatruje tylko kompetencję sądów dla wyroków, orzekających łączną karę i nic o przymusie łącznego

wyroku nie wspomina. Wobec tego, należy uznać przypisywanie temu artykułowi osobliwego ukrytego znaczenia za dowolne i na niczem nieoparte. Tak samo w art. art. 31 — 36 K. K. niema wyrażenia „wyrok łączny", lecz również tu się mówi wyłącznie o karach łącznych, a art. 35 wskazuje granice łączenia kar. A zatem nie zawsze można kary łączyć, przeto też nie zawsze można wydawać łączny wyrok. Sama definicja wniosku o wydanie łącznego wyroku jest nieścisła: należy żądać połączenia nie wyroków, lecz kar, zgodnie z zasadą, że wyrok łączny wydaje się jedynie w wypadku łączenia kar. Tej zasady nie wolno naruszać pod żadnym pozorem. Niestety daje się zauważyć w sądach jakiś podświadomy pęd do wydawania łącznych wyroków. Wyraża się nawet obawę, czy prokurator może wykonać kilka wyroków, dotyczących jednej osoby, jeżeli ich nie połączyć. A uczynić to może łatwo, wykonywując naprzód jeden wyrok, po wykonaniu pierwszego — drugi i t. d. Niektórzy twierdzą, że jeżeli pewnych kar nie wolno łączyć, to trzeba je sumować i w ten sposób starają się przemycić łączenie kar, nieulegających łączeniu, bo sumowanie jest jednym z rodzajów łączenia i znajduje się do niego w stosunku pojęcia szczególnego do ogólnego, więc skoro w pewnych wypadkach zakazane jest łączenie kar, to eo ipso niedopuszczalne jest ich sumowanie. W praktyce sumowanie kar zmienia czasami treść wyroków, np. według art. 20 Ustawy Karnej Skarbowej kara zastępczego aresztu nie może przekraczać 2 lat w jednym wypadku; jeżeli więc kto został ukarany z 3 wyroków karami pieniężnemi z zamianą, dajmy na to, na rok aresztu zastępczego, to przy wykonaniu każdego z tych wyroków oddzielnie odbędzie 3 lata aresztu, a jeżeli kary zsumujemy w łącznym (sumowanym) wyroku, to zamienny areszt dla zsumowanej kary pieniężnej będzie tylko 2 lata, gdyż więcej dać zabrania ustawa. Skazany w tym wypadku, o ile nie zapłaci kary pieniężnej, będzie pozbawiony wolności o rok mniej, niż mu się to należało.

Nasze przepisy o łączeniu kar dzielą się na trzy odrębne systemy: inny dla przestępców ogólnych, inny dla U. K. S. i jeszcze inny dla wykroczeń. Pierwszy z tych systemów jest wyłożony we wspomnianym wyżej rozdziale V K. K. 1932 r. Mówi się tu naprzód o łączeniu kar przy jednoczesnem skazaniu (art. 31 — 34), następnie przy niejednoczesnem (art. 35), stosując do tego ostatniego wszystkie przepisy, dotyczące jednoczesnego skazania z jednem zastrzeżeniem, że łączyć można tylko te kary, które zostały orzeczone wyrokami za przestępstwa, popełnione przed wydaniem przez sąd pierwszej instancji pierwszego z tych wyroków. Chodzi tu o to, ażeby w razie popełnienia przez daną osobę kolejno kilku przestępstw narazie bezkarnie, ewentualnie bez osądzenia, kary za wszystkie te przestępstwa dokonane przed pierwszym wyrokiem sądowym można było połączyć w jedną, możliwie łagodniejszą od wszystkich, wziętych razem. Art. 35 różni się jeszcze tem od artykułów 31 — 34, że ma na widoku łączenie kar z wyroków prawomocnych, niezależnie od tego, czy kara została wykonana, podczas gdy tamte mają zastosowanie przy wyroku nieprawomocnym, co naturalnie wynika z jednoczesnośsi rozpoznawania kilku przestępstw. Należy tu zauważyć, że chociaż art. 35 przewiduje łączenie kar z prawomocnych wyroków, to jednak przymiotnik „prawomocny" celowo nie został postawiony przy mowie o „pierwszym z tych wyroków", ponieważ łączyć można kary nie do czasu uprawomocnienia się „pierwszego z tych wyroków", lecz tylko do czasu wydania go przez sąd pierwszej instancji, gdy jeszcze nie mógł się stać prawomocnym. Jest to zrozumiałe i zasadne. Dopóki kto popełnia przestępstwa i nikt go z tego powodu nie ściga, to nasilenie woli występnej w ilości dokonanych w tych warunkach przestępstw,

niewiele się różni od jej napięcia przy dokonaniu jednego z nich. Gdy jednak winowajca zasiądzie na ławie oskarżonych, zobaczy obraz swej występnej działalności w zeznaniach świadków, zrozumie ze słów oskarżyciela sens złego, którego się dopuścił i wreszcie zostanie skazany przez sąd — choćby za jedno z tych przestępstw, to został on już uświadomiony o ujemnem znaczeniu swej działalności i nie może być mowy o jakiemkolwiek łagodzeniu kary wrazie dokonania przez niego nowego przestępstwa — przeciwnie — kara wtedy powinna być zwiększona. Dalsze losy tego pierwszego nieprawomocnego wyroku I-szej instancji nie grają tu żadnej roli. Jeżeli w sądzie odwoławczym oskarżony zostanie uniewinniony, to nie będzie łącznego wyroku. Jeżeli zaś kara będzie zmieniona, to, czy zwiększona czy zmniejszona, będzie to jednak kara i tem samem będzie potwierdzony wyrok I-ej instancji w tej najważniejszej jego części, ustalającej, że skazany jest uznany za przestępcę i że musi ulec karze. Może się zdarzyć, że ktoś kiedyś odbył już kary sądowe przed popełnieniem najwcześniejszego z wymienionych wyżej przestępstw dla niego nowych. W takim wypadku ustawa w art. 84 pozwala na umieszczenie go w zakładzie dla niepoprawnych, lecz o ile ten środek zabezpieczenia nie został zostosowany, ustawodawca uważa skazanego za równego przed prawem z innymi niekaranymi przedtem oskarżonymi. Łączyć kary łączne można tylko wtedy, kiedy wszystkie przestępstwa zostały dokonane przed wydaniem w pierwszej instancji pierwszego niełącznego wyroku. Jest to logiczna konsekwencja brzmienia art. 35 K. K.

Według K. K. kara łączna nie może: być niższą od najwyższej z kar, ulegających łączeniu, przewyższać ich sumy, przekroczyć więcej niż o połowę kary najsurowszej i wyjść poza granicę ustawowego wymiaru rodzaju kary; przytem wrazie skazania na karę więzienia i aresztu, wymierza się łączną karę więzienia, przyjmując 2 dni więzienia za 3 dni aresztu, rok za 12 miesięcy, miesiąc za 30 dni. Niema łączenia kar pozbawienia wolności z karami grzywny. Jeżeli przestępstwo podpada pod kilka przepisów ustawy karnej, to stosuje się przepis przewidujący najsurowszą karę. Nasuwa się tutaj pytanie, często spotykane w praktyce sądowej, czy ulegają łączeniu kary zastępczego aresztu, wymierzone w wypadku (K. K.) lub na wypadek (U. K. S. i Prawo o Wykroczeniach) niemożności ściągnięcia kar pieniężnych, z zasadniczemi karami pozbawienia wolności. Karani często składają wniosek sądowi o połączenie zastępczej kary aresztu z zasadniczą karą pozbawienia wolności, licząc na to, że kara zasadnicza przy łączeniu pochłonie karę zastępczą. Już ta ewentualna możliwość pochłonięcia kary zastępczej w razie takiego łączenia kar mówi sama za siebie, jako sprzeczna z założeniem ustawodawcy, że winowajca ma ponieść nie jedną, lecz dwie kary, a jego niezamożność nie może stwarzać dla niego przywileju anulowania kary pieniężnej. Oprócz tego zwykła logika poucza, że takie łączenie kar jest niedopuszczalne: kary zastępcze, jako samodzielne, podzielają los kar, które zastępują, a skoro grzywny nie ulegają łączeniu z karami pozbawienia wolności, to również kary zastępczego aresztu nie mogą być łączone z temi ostatniemi.

Ustawa Karna Skarbowa z dnia 18 marca 1932 r. pod względem kar pozbawienia wolności zgodnie z art. 2 i 30 U. K. S. nie różni się niczem od K.K., chociażby wchodziły tu w grę również kary nie z U.K.S., lecz na łączenia kar pieniężnych za przestępstwa karno-skarbowe, jak również w wypadku zbiegu tychże przestępstw z ogólnemi za ogólne, a także w razie jednoczynowego zbiegu przestępstw U. K. S. na mocy art. 22 nie zezwala. Właściwie traktuje ona ten wypadek nie jako zbieg kar, lecz jako zbieg przestępstw i nakazuje, ażeby za każde takie przestęp-

stwo karę pieniężną i karę konfiskaty wymierzano osobno „tak jakby zbieg przestępstw nie zachodził“. Jest to nakaz tak dobitny, że żadną miarą nie daje się z nim pogodzić pogląd o przywileju łącznego wyroku.

W kwestji łączenia kar za wykroczenia istnieją specjalne przepisy, wyszczególnione w rozporządzeniu Prez. R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnem, ze zmianami, wprowadzonemi w art. 30 przepisów wprowadzających Kodeks Karny i Prawo o Wykroczeniach z 1932 r. Na mocy art. 18 wymienionego rozporządzenia mają one zastosowanie w postępowaniu sądowem, wszczętem wskutek żądania przekazania sprawy sądowi w trybie art. 640 K. P. K.

Przepisy te są nieco skomplikowane: — charakterystycznym ich rysem jest zupełny rozdział między karami, orzeczonemi w trybie karno-administracyjnym i administracyjno-sądowym (wrazie żądania skierowania sprawy karno-administracyjnej na drogę postępowania sądowego) z jednej strony, a karami orzeczonemi w zwykłym trybie sądowym — z drugiej strony. Art. 11 postępowania karno-administracyjnego zakazuje sądzenia razem spraw karno-administracyjnych i sądowych i kategorycznie zabrania jakiegokolwiek łączenia kar. Jeżeli ktoś został skazany w trybie karno-administracyjnym i w trybie sądowym na dwie kary pozbawienia wolności, to nawet tych kar nie wolno łączyć; musi on odbyć każdą z tych kar osobno, jedną po drugiej. To samo dotyczy wypadku jednoczynowego zbiegu przestępstw, t. j. gdy jeden i ten sam czyn wykazuje cechy przestępstwa, ulegającego ukaraniu przez władzę karno-administracyjną (lub administracyjno-sądową), a zarazem cechy przestępstwa, ulegającego ukaraniu przez władzę sądową. W tym wypadku ustawodawca dopuszcza wyjątek dla kar pozbawienia wolności, nakazując sądowi okręgowemu orzekać pochłonięcie kary mniej surowej przez karę surowszą (art. 10 postęp. karno-admin.). Taki sam stosunek, który rozdziela kary za wykroczenia od kar za przestępstwa, t. j. za zbrodnie i występki, ma miejsce przy zbiegu kar za wykroczenia z karami za wszelkie czyny, przewidziane w przepisach karnych Ustawy Karnej Skarbowej, ponieważ te czyny są przyrównane do przestępstw i na mocy art. 2 U. K. S. ma do nich zastosowanie ogólna część K. K.

Artykuły 13 — 18 postępowania karno-administracyjnego przewidują zbieg tych wykroczeń między sobą w trzech poszczególnych wypadkach. Pierwszy z nich dotyczy jednoczynowego zbiegu wykroczeń, przyczem orzeka się jedną karę pozbawienia wolności według najsurowszego z przepisów, natomiast inne kary orzeka się osobno według każdego z przepisów, pod który podpada czyn, i kar tych nie łączy się. Drugi wypadek stosuje się do wykroczeń, popełnionych kilku czynami, podpadającemi pod ten sam przepis. Wtedy wymierza się jedną karę, przytem grzywnę można podwyższyć o połowę ponad najwyższy wymiar, przewidziany w ustawie. Trzeba zauważyć, że pod przepisem karnym należy rozumieć nie sankcję karną, lecz przepis dyspozycyjny i to w najściślejszem znaczeniu. Jeżeli jeden artykuł czy paragraf przewiduje w swoich punktach kilka odrębnych wykroczeń, chociażby bardzo zbliżonych do siebie, to już będzie miał zastosowanie nie jeden, lecz kilka przepisów. Tak samo nie powinno mieć miejsca łączenie kar przy różnych stanach faktycznych, podpadających pod jeden i ten sam przepis, np. ktoś był skazany dwa razy z art. 27 Pr. o W., raz za to, że trudnił się zawodem lekarza, drugi raz, że trudnił się zawodem adwokata, nie posiadając w żadnym z tych wypadków wymaganych do tego uprawnień. Tłumaczy się to tem, że tak wyrozumiały wymiar kary w prawie administracyjnem należy traktować jako wyjątkowy i dlatego można z niego korzystać tylko wtedy, kiedy kto powtarza systematycz-

nie jeden i ten sam czyn, np. dzień po dniu lub w krótkich przerwach handluje w czasie niedozwolonym. Wreszcie trzeci wypadek — skazania za wykroczenia, popełnione kilku czynami, podpadającemi pod różne przepisy karne, przewiduje te same skutki co pierwszy, mianowicie jedną karę pozbawienia wolności (najsurowszą) i inne kary każda osobno. Wszystkie te wypadki łączenia kar za wykroczenia mają miejsce przy jednoczesnem sądzeniu, albo też przy niejednoczesnem i wtedy zgodnie z art. 16 i 17 post. karno-administr. musi być zachowany niezbędny warunek, że można łączyć kary tylko za te wykroczenia, które zostały popełnione przed wydaniem orzeczenia, ewentualnie wyroku, za jedno z nich. Przepisy postępowania karno-administracyjnego nie zawierają wyraźnego zakazu łączenia kar grzywny z karami pozbawienia wolności, ale to zupełnie nie dowodzi, ażeby takie łączenie kar było w trybie karno-administracyjnym dozwolone. Postępowanie karno-administracyjne wylicza kazuistycznie wszystkie możliwe wypadki łączenia kar, łączenia kary grzywny zaś z karą pozbawienia wolności umyślnie nie podaje i tem samem takiego łączenia zakazuje. Pewne trudności przedstawia zastosowanie art. 17 ust. 2 post. karno-admin., nakazującego sądowi łączenie kar w wypadku zbiegu kar z orzeczeń karnych władz administracyjnych i wyroków sądowych, wydanych w trybie karno-administracyjnym. Z treści tego artykułu należy wnioskować, że pod względem łączenia kar, orzeczenia karne i wyroki sądowe zostały postawione na jednej płaszczyźnie, a więc jeżeli mamy kilka kar z orzeczeń karnych i wyroków sądowych, to łączeniu ulegają tylko kary orzeczone, przed wydaniem najwcześniejszego z tych orzeczeń karnych lub wyroków, bez różnicy (art. 16 postępowania karno- administracyjnego). Nie trzeba jednak zapominać, że władza administracyjna wydaje oprócz orzeczeń karnych, również nakazy karne, które, wrazie niewniesienia sprzeciwu w terminie, podlegają wykonaniu „jak prawomocne orzeczenie" (art. 49 post. karno-administrac.), a także doraźne nakazy karne, t. zw. mandaty (art. 50 post. karno-admin.). Powstaje pytanie, — czy nakazy karne w przedmiocie łączenia kar mają znaczenie równorzędne z orzeczeniami karnemi i wyrokami sądowemi. Według mego zdania należy na to pytanie odpowiedzieć negatywnie: kary z nakazów karnych nie podlegają łączeniu ani z karami z orzeczeń lub wyroków, ani między sobą. Opieram to twierdzenie na redakcji rozdziału II (art. 10 - 12) post. karno-admin. o „granicach właściwości rzeczowej władz administracyjnych i władz sądowych w wypadku zbiegu przestępstw i przepisów" i rozdziału III (art. 13 - 18) tego postępowania o „zbiegu przestępstw i przepisów karnych w postępowaniu karno-administracyjnem", gdyż w tych rozdziałach niema ani słowa o nakazach karnych, lecz jest mowa o orzeczeniach i wyrokach, o orzekaniu i skazywaniu, i ogólny sens tych rozdziałów przemawia za tem, że te rozdziały nakazów nie dotyczą. Zresztą zwyczajny nakaz karny nie może przekroczyć kary 3 dni aresztu i kary pieniężnej w wysokości 50 zł., na mocy zaś doraźnego nakazu karnego można karać grzywną niewyższą nad 10 zł. Nakazy karne wydają powiatowe władze administracji ogólnej, ale z rozporządzenia wojewody również władze i organa państwowe i samorządowe, podległe powiatowym władzom administracji ogólnej, a doraźne nakazy (mandaty) również z upoważnienia tychże władz powiatowych. Doraźny nakaz tylko w razie bezzwłocznego uiszczenia grzywny do rąk funkcjonarjusza, który ja nałożył, uważa się za prawomocny — w przeciwnym razie za niebyły. Notorycznie jest wiadomem, że nakazy doraźne wydają przeważnie najniżsi funkcjonarjusze policyjni, t. j. zwyczajni posterunkowi. Wszelkie nakazy są wydawane bez przeprowadzenia jakiegokolwiek dochodzenia, a jedynie na

podstawie spostrzeżenia władzy. W sprawach poważniejszych władza bezpośrednio, omijając nakazy, przechodzi do orzeczenia karnego. Z tego charakteru nakazów widać, że prawodawca potraktował je w porównaniu z orzeczeniami karnemi, jako mało poważne, jako najdrobniejsze akty wymiaru sprawiedliwości. To również przemawia za tem, że nakaz nie jest równorzędny z orzeczeniami karnemi, a w związku z tem, że w przepisach o łączeniu kar, o nakazach się nie wspomina, trzeba przyjść do przekonania, że kary z nakazów żadnemu łączeniu nie ulegają.

W tych trzech systemach zderzają się dwie zasady: jedna liberalna (rosyjska), orzekająca, że za jeden czyn, chociażby wyrażający się w kilku przestępstwach, można dać tylko jedną karę, druga formalna (austrjacka), polegająca na tem, że jest tyle kar, ile przestępstw, chociażby wszystkie te przestępstwa stanowiły jeden czyn. Kodeks Karny, stojąc na punkcie idealnego zbiegu przestępstw, nie zna jednoczynowego zbiegu kar, zato Prawo o Wykroczeniach i Ustawa Karna Skarbowa wprowadziły taki zbieg kar, jako podstawowy. Pierwsza z tych zasad nie dopuszcza nietylko kilku kar za jeden czyn, ale konsekwentnie zakazuje sądzenia za każde przestępstwo zosobna, o ile są spełnione jednym czynem. Innemi słowami zasada liberalna wyklucza możliwość rozdrobnienia jednego czynu na kilka przestępstw, co do ich ścigania, rozpoznawania sądowego i karania, a zwraca się tylko przeciwko najważniejszemu z nich. Powstaje więc pytanie, — która z tych dwóch zasad jest słuszniejsza. Ogólnie wziąwszy, trzeba przyznać pierwszeństwo zasadzie liberalnej. Najprymitywniejsze poczucie sprawiedliwości nakazuje za jeden czyn, chociażby zawierający w sobie kilka przestępstw, wymierzać jedną karę: w związku jednak z podziałem czynów karalnych na przestępstwa i wykroczenia, należy uwzględnić pewien wyjątek. Wykroczenia mają specyficzny charakter, uniezależniający je od jednoczynowo związanego z niemi przestępstwa. Jeżeli kto, popełniając przestępstwo, posiada broń nielegalnie, kieruje samochodem, nie mając prawa jazdy, zakłóca spokój publiczny i t. d., to za tego rodzaju zachowanie się musi ponieść osobno choć nieznaczną karę; czyni sie to zaś w tym celu, ażeby nieporządek podkreślać i od niego oduczać. Dlatego nie można zezwolić na łączenie kar za wykroczenie i za przestępstwo nietylko przy wieloczynowym, ale nawet przy jednoczynowym ich zbiegu, choćby ze względu na wdrożenie dobrych obyczajów: jeżeli kto np. pała złością do swego wroga, musi mieć świadomość, że nie może z tego powodu krzyczeć na ulicy, bo już za sam krzyk poniesie bezwzględnie drobną karę i to osobno od wszystkich innych kar. Może się tu zdarzyć tylko wyjątek, że ktoś, będąc skazany za wykroczenia, zostanie uniewinniony za przestępstwo jedynie dlatego, że sąd uzna go niewinnym popełnienia wykroczenia, za które został jednakowoż skazany. Będzie to wynikiem nieuniknionej niedokładności wszelkich dzieł ludzkich, a więc i aktów ustawodawczych. Gdyby w celu usunięcia tej ewentualności poprawić przepisy, to prawdopodobnie nowe przepisy stworzyłyby inny błąd. Dla takich nadzwyczajnych wypadków jest wznowienie postępowania (art. 602 K.P.K.) albo w ostateczności droga do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. Oprócz wyżej wymienionego, jest jeszcze wyjątek drugi i ostatni, wynikający z innych względów i dotyczący również tak jednoczynowego jak i wieloczynowego zbiegu przestępstw i wykroczeń wziętych zosobna i razem. Mamy tu na myśli zakaz łączenia kary grzywny, wzgl. kary pieniężnej, z karą aresztu lub więzienia. Są to kary tak odrębne, że nie dają się one łączyć, a właściwie pochłaniać jedne przez drugie, t. j. kary pieniężne przez kary pozbawienia wolności. Pozatem możność tego rodzaju pochłaniania kary grzywny względnie pieniężnej wprowadziłaby chaos w wypadkach zastosowania sankcji karnej o podwójnym

wymiarze, kary grzywny względnie pieniężnej i kary pozbawienia wolności, i tu należy nadmienić, że niewątpliwie przepisy o łączeniu kar nie pozwalają na wzajemne łączenie kar grzywny, względnie kar pieniężnych z U. K. S., K. K. i Prawa o Wykroczeniach, ewentualnie z innych ustaw i rozporządzeń, o ile dotyczą wykroczeń.

Przytoczone wyżej rozważania wskazują na niezbędność poczynienia pewnych poprawek w przepisach o łączeniu kar, mianowicie, należałoby w U. K. S. skreślić § 2 art. 22, a artykułowi 13 post. karno-administr. dać takie brzmienie: „*Jeżeli czyn, zagrożony karą, podpada pod kilka przepisów karnych, władza wymierza karę pozbawienia wolności i karę pieniężną według najsurowszego dla każdej z tych kar przepisu*“. Oprócz tego należałoby w postępowaniu karno-administracyjnem wyraźnie zaznaczyć, że kary z nakazów karnych łączeniu nie ulegają, tembardziej, że łączenie kar z nakazów z karami z orzeczeń i wyroków mogłoby wywołać nieraz nadzwyczajnie trudne do rozwiązania komplikacje. Wreszcie niezależnie od omawianych wywodów należałoby uregulować kwestję nomenklatury kar pieniężnych. U. K. S. wszystkie kary pieniężne: duże, małe i porządkowe nazywa karami pieniężnemi. Postępowanie karno-administracyjne w art. 1 mówi o grzywnie, w nawiasie — karze pieniężnej, w dalszych zaś artykułach np. w 14 mówi już tylko o karze grzwny. Ordynacja Podatkowa (Ustawa z dnia 15.III.34 r. poz. 346) odróżnia karę pieniężną od kary grzywny, uznając karę pieniężną powyżej 500 zł. za karę grzywny (art. 161 i 162). Kodeks Karny zaś i Prawo o Wykroczeniach znają tylko karę grzywny, również K. P. K. mówi tylko o grzywnie. Należałoby ostatecznie i przepisowo ustalić, co mamy rozumieć pod karą pieniężną, a co pod grzywną.

DR. ADAM BERGER.

O wykładnię art. 20 K.K.

(W odpowiedzi na artykuł sędziego S. N., Dr. Stanisława Śliwińskiego: „Jeszcze o wykładni art. 14 i 20 K. K.“. Gazeta Sądowa Warszawska z d. 29/X 1934 r. Nr. 44).

W artykule powyższym szanowny autor, omawiając rozprawę moją „Usiłowanie przestępstw nieumyślnych“, w której dałem, między innemi, wyraz swym poglądom na wykładnię art. 20 K. K., dochodzi do wniosku, że zagadnienie to rozwiązałem „bez należytego uzasadnienia i niesłusznie“. Wniosek ten jest konsekwencją zasadniczego stanowiska, jakie zajął autor w poprzedniej swej pracy o „Błędzie w świetle przepisów K. K.“ („Gazeta Sądowa Warszawska“ Nr. 22-23 z 1934 r.), a które sprzeczne jest z moim w tym kierunku punktem widzenia, a więc ten wniosek nie mógł być oczywiście innym. Chodzi jednak o to, że w cytowanym artykule autora znalazły się pewne nieścisłości, które chciałbym sprostować i wyjaśnić:

1) Zaznaczam przedewszystkiem, że w rozprawie swej nie miałem zamiaru dawać analizy ani też oceny całości wspomnianej pracy o „Błędzie“, chciałem jedynie wskazać rozbieżność w zasadniczych punktach ujmowań art. 20 K. K. między tą pracą, a moją rozprawą. 2) Pozorną sprzeczność, jaka zachodzi między art. art. 14 i 20 K. K., starałem się usunąć „z u z a s a d n i e n i e m“ odnośnych swych poglądów w mej rozprawie“. 3) Jeżeli chodzi o zabójstwo w stanie urojonej obrony koniecznej, to do istoty danego czynu sprawcy nie należy wprawdzie napad po stronie rzekomego napastnika, jednakże przez „czyn“ należy rozumieć nietylko treść odnośnej formułki ustawowej, lecz splot jego warunków faktycznych w konkretnym

wypadku, z którego to splotu wyrasta dopiero ostateczny skutek przestępny, a zatem w stanie urojonej obrony koniecznej do „czynu" należy nietylko danie strzału do rzekomego napastnika, lecz, między innemi, także (błędne wprawdzie) odpieranie przez sprawcę rzekomego napadu; tak samo do istoty czynu przy kradzieży należy nie tytuł własności innej osoby do będącej przedmiotem tego występku rzeczy, lecz działanie sprawcy w stosunku do takiej właśnie rzeczy[1]). 4) Przeciwstawianie przez autora „Błędu" prawa karnego prawu pozakarnemu w dziedzinie nauki o błędzie upatruję w tem, że błąd co do przepisów prawa wogóle umieszczony został przezeń w § 1 art. 20 K. K. z konsekwencją usunięcia winy umyślnej, błąd natomiast co do przepisów karnych został wyodrębniony i odniesiony do § 2 art. 20 K. K. z konsekwencją braku wszelkiego wpływu na winę umyślną (punkt 4 pracy in fine); cytowane przez autora w pomienionym artykule zastrzeżenie co do tego przeciwstawiania odnośnych dziedzin prawnych nie uległo przeoczeniu z mej strony, i dlatego też w rozprawie swej użyłem wyrażenia o samych wnioskach autora, że stanowią one „m i m o w s z y s t k o" (a więc i mimo owego zastrzegania) nawrót do takiego przeciwstawiania norm jurydycznych. 5) Mówiąc o Orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 21 kwietnia 1934 r., zaznaczyłem, że orzeczenie to „i n n e m i d r o g a m i" i „c z ę ś c i o w o" tylko dochodzi do wniosków analogicznych z poglądami autora: częściowość ta polega właśnie na tem, że autor w ramach § 2 art. 20 K. K. upatruje tylko przestępstwa umyślne, podczas kiedy Sąd Najwyższy nie czyni takiej wyłączności, twierdząc tylko, że ustalenie świadomości bezprawności czynu nie jest potrzebne do przyjęcia winy umyślnej, a więc obejmuje w ramach § 2 art. 20 K. K. „i" przestępstwa umyślne. 6) Zagadnienie, czy świadomość bezprawności należy do istoty „czynu", jest w nauce prawa karnego sporne[2]); nauka ta zna teorję, głoszącą, że świadomość bezprawności jakoby nie wchodzi w skład istoty czynu, albowiem ta ostatnia obejmuje tylko wypełnienie szczególnego stanu faktycznego, w którym świadomość bezprawności nie stanowi z reguły żadnego odrębnego znaczenia, będąc tylko pewną właściwością zespołu ustawowych cech czynu przestępnego. Jeśli osoba poczytalna w zamiarze dokonania zabójstwa strzela i zabija człowieka, to w normalnych warunkach realizuje ona przez to wszelkie cechy, należące do istoty czynu z art. 225 K. K.; towarzysząca jej przytem świadomość bezprawności czynu jest tylko refleksem, rezultatem oceny spełnionego przez nią stanu faktycznego; wyjątki z tej ogólnej zasady są zawarte w specjalnych przepisach ustawowych, które wyraźnie zezwalają na dokonanie zabójstwa (w stanie obrony koniecznej) lub nawet je nakazują (wykonanie kary śmierci); wyjątki te nie mogą jednak wprowadzać i nie wprowadzają (w sposób negatywny) nowego (niewymienionego w ustawie) pierwiastka do ustawowej istoty czynu. Teorja ta jest natyle znaną, że, oświadczając się za nią, nie uważałem za potrzebne przytaczać podstaw, na jakich się ona opiera, i dlatego zapewne odnośne moje twierdzenia nazwane zostały „niewyjaśnionemi i niezrozumiałemi". Nie przeczy tej teorji art. 14 § 1 K. K., na mocy którego usprawiedliwiony brak świadomości bezprawia skutkuje wykluczenie winy umyślnej, wobec niebytu po stronie sprawcy, chociażby nawet ewentualnego złego zamiaru, polegającego na chęci sprowadzenia przestępstwa w tym właśnie jego charakterze; nieusprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu nie wyłącza tego zamiaru dlatego, że wobec obszernie pojmowanego zakresu bezprawności czynu zawsze będzie miało miejsce po stronie sprawcy (w nor-

---

[1]) Porówn.: H i p p e l: „Prawo karne", II, 1930, str. 307, nota 1.
[2]) Porówn.: F r a n k: „Komentarz do n. K. K.", 1931, str. 5 i 185.

malnych warunkach) działanie dolo eventuali co do przestępności jego czynu, a więc wina umyślna; dlatego też uwarunkowałem, że „nieświadomość“ bezprawności czynu, by być usprawiedliwioną, musi wypływać ze s t a n o w c z e g o przekonania sprawcy, że, spełniając czyn, postępuje właśnie zgodnie z prawem.

Muszę wkońcu podnieść, że wszelką dyskusję, wszelkie ścieranie się poglądów, dotyczących tak spornej kwestji, jaką jest wykładnia art. 20 K. K., nie przestająca dostarczać praktyce sądowej poważnych trudności i zasadniczych wątpliwości, powitać należy, jako etap na drodze do wykrycia i wyświetlenia w ramach polskiego prawodawstwa zawartej w tym przepisie karnym jego istotnej treści.

Glossa do K. P. K.

Interpretacja art. 385 a art. 547 K. P. K.

Zarządzenie wykonania zawieszonej kary musi nastąpić w wypadkach, przewidzianych w art. 63 § 1 K. K., albo zależy od uznania sądu w wypadkach § 2 tegoż przepisu. Odwołanie zawieszenia wydaje sąd pierwszej instancji w postaci postanowienia, na które służy zażalenie. W niektórych sądach okręgowych na tle przepisu art. 547 K. P. K. i 18 P. W. K. P. K., a w szczególności przepisu § 2 utarła się rozbieżna praktyka co do trybu kierowania zażaleń na zarządzenie wykonania zawieszonej kary. O ile zarządzenie takie wydaje sąd w składzie kolegjalnym, to zażalenie na odnośne postanowienie przedstawia się do sądu apelacyjnego. Zażalenie na postanowienie sądu jednoosobowego kieruje się pod rozpoznanie sądu kolegjalnego I inst. Zwolennicy takiego trybu postępowania powołują się na art. 385 K. P. K., z którego treści wynika, że zażalenia na postanowienie, wydane przez sędziego poza rozprawą, rozpoznaje sąd okręgowy w składzie trzech sędziów. Zdawałoby się, że postanowienia, zarządzające wykonanie zawieszonej kary, wydane czy to w składzie trzech sędziów, czy też jednoosobowo, śą postanowieniami sądu okręgowego wogóle i zażalenia na takie postanowienia należy kierować do wyższej instancji. Skąd powstała taka rozbieżność postępowania? Mojem zdaniem, rozbieżność postępowania powstaje na skutek wadliwej interpretacji art. 385, a w szczególności interpretacji wyrazów „postanowienia, wydane przez sędziego poza rozprawą”. Jakiego rodzaju są te postanowienia o tem jest mowa w art. 382 K. P. K. W myśl tego przepisu, wszystkie zarządzenia sądu okręgowego, mające charakter przygotowawczy do rozprawy oraz wszystkie prawa i obowiązki sądu wyrokującego, przechodzą na sędziego, rozpoznającego sprawę jednoosobowo. Korzysta on również z wszystkich praw i obowiązków prezesa, względnie przewodniczącego. W szczególności może zarządzić obowiązkowe stawiennictwo oskarżonego na rozprawę (art. 301 § 1), zastosować lub zmienić środek zapobiegawczy z urzędu lub na wniosek strony (art. 164, 170, 173, 184 i 284), może połączyć w jedną kilka osobno wniesionych spraw (art. 29 i 30), albo rozłączyć kilka osobno wniesionych w jednym akcie spraw w myśl art. 23 i 623 § 1 lub z powodu, że nie było podstaw prawnych do ich połączenia; rozpoznaje sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia (art. 288) i, uznając takowy za słuszny, przekazuje składowi trzech sędziów; wnosi na posiedzenie niejawne, jeżeli uważa, że zachodzi konieczność przeprowadzenia lub uzupełnienia śledztwa, albo przedsięwzięcia poszczególnych czynności śledczych; wzywa świadków i biegłych oraz uskutecznia sprowadzenie dowodów, wskazanych przez stronę i t. p. Tego rodzaju zarządzenia lub postanowienia należą do kategorji postanowień ubocznych, powziętych poza rozprawą główną. Na takie postanowienia przysługuje zażalenie w myśl art. 385 K. P. K. do sądu okręgowego w składzie trzech sędziów. Strona nie jest pozbawiona w tym przypadku wyższej instancji, albowiem zarzuty co do tych postanowień mogą być podniesione wspólnie ze środkiem odwoławczym (apelacja, kasacja). Wyrażenie „postanowienia, wydane przez sędziego poza rozprawą” winno być interpretowane ścieśniająco, ponieważ dotyczy ono tylko postanowień ubocznych. Postanowienie zarządzające wykonanie zawieszonej kary należy do kategorji *postanowień stanowczych.* Takie postanowienie w swej osnowie skutkuje znaczną zmianę losu oskarżonego — stanowi ono niejako surogat wyroku. Nadmienić przytem należy, że postępowanie jednoosobowe zostało wprowadzone ze względów li tylko technicznych, w celu uniknięcia nadmiernego obarczania sądów kolegjalnym składem przy rozpoznawaniu spraw drobniejszych. Wyrok sądu jednoosobowego ma taką samą moc prawną, jak i wyrok sądu kolegjalnego. Jest to wyrok sądu, ferującego orzeczenie o winie w imieniu Państwa. Ta sama zasada

ma zastosowanie w odniesieniu i do quasi — wyroków. Dlaczego postanowienie, dotyczące wykonania zawieszonej kary i wydane przez skład kolegjalny, ma mieć przywilej przed postanowieniem sądu jednoosobowego? Dlaczego postanowienie (quasi — wyrok) sędziego jednoosobowego ma być pozbawione kontroli wyższej instancji? Dlaczego z sądu kolegjalnego I-ej instancji tworzyć dla tego jednego rodzaju spraw sąd o charakterze sądu odwoławczego? Dlaczego ten, kto dopuścił się zbrodni, ma mieć większą gwarancję prawną od tego, kto miał nieszczęście popełnić występek lub wykroczenie? Przy takim podziale zażaleń względy poboczne mogą mieć nieraz decydujące znaczenie na rozstrzyganie właściwych postanowień, np. wiceprezes wydziału wydał postanowienie, zarządzające wykonanie zawieszonej kary; zażalenie rozpoznaje skład trzech sędziów; czy sąd w takim składzie nie będzie się liczył z poprzedniem postanowieniem? Czy nie będzie w danym wypadku wiązany ratione auctoritatis zamiast auctoritate rationis. Stąd płynie wniosek: zażalenie, przewidziane w § 2 art. 547 K. P. K., powinno być kierowane do sądu apelacyjnego od każdego postanowienia w tym względzie sądu okręgowego bez różnicy składu sądu.

Stanisław Różycki.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1934.

Nr. 92 z dnia 25.X — *poz. 827* — rozporz. Min. Poczt. i Tel. z dnia 1.X w sprawie przyjmowania weksli, płatnych w siedzibie miejscowego urzędu pocztowego, do zaprotestowania — weszło w życie z dn. 1 listopada; *poz. 833* — rozporz. Min. Skarbu z dnia 9.X zawierające przepisy wykonawcze do dekretu Prezydenta z dn. 23 sierpnia 1932 r. o taryfie celnej przywozowej — weszło w życie 30 października.

Nr. 93 z dn. 27.X — *poz. 834* — *837* — rozporządzenia Prezydenta z dnia 24.X zawierające: 1) prawo upadłościowe, 2) przepisy wprowadzające prawo upadłościowe, 3) prawo o postępowaniu układowem — te trzy wchodzą w życie z dn. 1 stycznia 1935 r., oraz 4) przepisy o kosztach sądowych — wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1935 r. z wyjątkiem przepisów o kosztach przy ustalaniu lub podziale sumy odszkodowania za wywłaszczenie, które weszły w życie z dn. 29 października.

Nr. 94 z dnia. 28.X — *poz. 839* — *842* — rozporządzenia Prezydenta Rzecz. z dn. 24.X — dotyczące zadłużenia gospodarstw wiejskich; wszystkie z mocą od dnia ogłoszenia z wyjątkiem wymien. w poz. 840, które obowiązuje od 1 grudnia; *poz. 844* — rozporz. Prezydenta z dn. 24.X, zawiera zmiany w rozporz. z r. 1924 o przerachowaniu pożyczek udzielonych przez b. ros. banki i towarz. kred. poza siedzibą Państwa Polskiego — obowiąz. z dniem ogłoszenia; *poz. 845* — takież rozporz. z dn. 24.X o zmianie ustawy z 29.III. 33. o ulgach w oproc. i spłaty wierzyt. hip. — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 846* — takież rozporz. z dn. 24.X o poprawie gospodarki i finans. związków samorząd. — w mocy z dn. ogłosz. oprócz p. 4 art. 26, który obowiązywać będzie od 1.IV.1935 r.; *poz. 848* — rozporz. Prezydenta z dn. 24.X o własności lokali — obowiązuje z dn. ogłosz. — odbiera moc art. 664 Kod. Nap. oraz ustawie z dn. 30.III.1872 r. o dzieleniu budynków na części fizyczne (Dz. u. p. austr. Nr. 50); *poz. 851* — rozporz. Prezydenta z dn. 24.X o niektórych *przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa* — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 852* — rozporz. Rady Min. z dnia 12.X o całkowitem uchyleniu postęp. doraź. — obow. z dniem ogłoszenia; *poz. 853* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 28.X o sposobie ujawniania w księgach wieczystych prawa odrębnej własności lokali i innych praw rzeczowych na tych lokalach — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 95 z dn. 29.X — *poz. 854* — rozporz. Prezydenta z dn. 24.X — zawier. prawo o sądach pracy; właściwość ich w sprawach do 10.000 zł. należnych z różnych stosunków pracy — wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1935 r.; *poz. 855* — takież rozporz. z dn. 24.X — o zmianie ustawy z dn. 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecz. — obowiązuje z dniem ogłoszenia oprócz niektórych artykułów, wchodzących w życie od 1 stycznia, lub 1 kwietnia 1935 r.; *poz. 860* — takież rozporz. z dn. 24.X — o komunalnych kasach oszczędności — zawiera przepisy podstawowe dla tych kas — z mocą od dnia ogłoszenia — z wyjątkiem art. 53 dla woj. śląskiego.

Nr. 96 z dn. 30.X — *poz. 863* — rozporz. Prezydenta z 24.X o zmianie przepisów o monop. spiryt. i o sprzedaży napojów alkohol. — z dniem ogłoszenia; *poz. 865* — takież rozp. z 24.X o przerachowaniu niektórych należności — w mocy z dniem ogłoszenia; *poz. 866* — takież rozporz. z dn. 24.X o opodatkowaniu spadków i darowizn w części górnośl. woj. śląskiego. — obow. z dniem ogłoszenia; *poz. 871* — *872* — rozp. Rady Min. z dn. 12 i 26.X — w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów i o zmianie taryfy celnej przywoz. — oba ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 97 z dn. 30.X — *poz. 885* — rozporz. Rady Min. z dn. 12.X o dodatkach służbowych dla niższych funkcjon. państw. z tytułu zatrudn. w niedziele i święta — z mocą obow. wstecz — od dn. 1 lutego 1934 r.

Nr. 98 z dn. 5.XI — *poz. 900 — 901:* konwencja podp. w Genewie dn. 30.III. 1931 r. w sprawie opodatkowania obcokrajowych pojazdów mechanicznych oraz oświadczenie rządowe z dn. 30.IX.1934 r. o ratyfikacji tej konwencji.

Nr. 99 z dn. 8.XI — *poz. 905* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 15.X o obowiązku zgłaszania zachorowań na ostre zapalenie przednich rogów rdzenia (Heine-Medina) — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 100 z dn. 12.XI — *poz. 910* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 5.XI — w sprawie odbywania roków sądu przysięgłych — w Sanoku przez wydział zamiejscowy sądu okręgowego w Jaśle — ważne z dn. ogłoszenia.

Nr. 101 z dn. 14.XI — *poz. 918* — rozporz. Min. Spr. Wewn. i 3.XI — zawierające regulamin wyborów do wydziału powiatowego — ma moc obow. z dniem ogłoszenia dla całego Państwa z wyjątkiem woj. śląskiego.

Nr. 102 z dn. 17.XI — *poz. 919 — 920:* konwencja podp. w Genewie dn. 20.IV.1919 r. o zwalczaniu fałszowania pieniędzy oraz oświadczenie rządowe z dn. 30.IX o ratyfikacji tej konwencji.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 21 z dn. 2.XI.1934 zawiera: zarządzenie z dnia 25.X — o utworzeniu w Sanoku wydziału karno-skarbowego w wydz. zam. sądu okr. w Jaśle — z dniem ogłoszenia; komunikat Min. Skarbu z dn. 5.X — o przekazywaniu składek z tytułu ubezpieczeń pracow. umysł. i emerytalnych — osób, które potem wstąpiły na służbę państw., — Skarbowi Państwa; komunikat Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. z dn. 15.X o wydawaniu broszur dotyczących zagadnień archiwalnych i registratury — jak np. przepisy kancelaryjne, wykazy akt i t. p. — z których „Brakowanie Akt" — już się ukazała w druku.

Nr. 22 z dn. 15.XI — zawiera: okólnik Nr. 1735/I. K. w sprawie czasowego poniechania organizacji pracy na rachunek grzywny, wyjaśniający iż przepis art. 43 K. K. nie może być zawsze stosowany ze względu na trudną sytuację na rynku pracy, co też sądy winny brać pod uwagę; komunikat Min. Skarbu z dn. 12.X w uzupełnieniu komunikatu z dn. 16.VIII, że tylko zabezpieczenia gotówkowe złożone po 28.IX.33 mogą służyć jako wymiana 6% poż. Narodowej; komunikat — że Nr. Nr. 21/34 i 26/34 Dzien. Urz. Min. Skarbu zawierają wykładnię ustawy o opłatach stemplowych.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu P. B.

I) *Obecność oskarżonego na rozprawie.*

Pytanie: Czy można wydać wyrok oczny, jeżeli oskarżony, nieobecny na początku przewodu sądowego i nieprzesłuchany w myśl art. 334 K. P. K., stawił się na rozprawę, wznowioną po dłuższej przerwie (art. 348 K. P. K.)?

Odpowiedź: Przez użyte w art. 393 § 1 K. P. K. wyrazy: „nie stawił się na rozprawę główną" należy rozumieć c a ł k o w i t ą nieobecność oskarżonego na rozprawie aż do momentu zamknięcia przewodu sądowego (zjawienie się oskarżonego po zamknięciu przewodu, a podczas głosów stron nie uchyla konieczności wydania wyroku zaocznego). Jeżeli zatem oskarżony był tylko c h w i l o w o nieobecny na rozprawie, lecz następnie zjawił się, gdy przesłuchiwano świadków, to wydany przez sąd wyrok należy uznać za oczny. Okoliczność, że oskarżony nie był przesłuchany w myśl art. 334 K. P. K., pozostaje bez znaczenia, albowiem oskarżony może: 1) nie odpowiadać na zadawane mu pytania (art. 81 K. P. K.), 2) składać wyjaśnienia i w trakcie przewodu (art. 335, 345, 351, 355 K. P. K.). Co się tyczy części rozprawy, odbytej pod nieobecność oskarżonego, to może ona być przeprowadzona od początku (art. 349 § 2 p. „a"), bądź też przez analogję z art. 310 § 2 K. P. K. wyniki jej powinny być zakomunikowane oskarżonemu.

II) *Bieg okresu zawieszenia wykonania kary.*

Pytanie: Od jakiego momentu rozpoczyna się bieg okresu zawieszenia wykonania kary — od ogłoszenia czy też uprawomocnienia się wyroku?

Odpowiedź: Na mocy art. 474 § 1 K. P. K. dyspozycja wyroku o zawieszeniu wykonania kary może być przedmiotem apelacji ze strony oskarżyciela (art. 479 § 1), wobec czego jej wykonalność jest ściśle związana z prawomocnością całego wyroku, ewentualnie z prawomocnością samej tylko dyspozycji. O n i e w y k o n a n i u

kary może być mowa dopiero w tym momencie, w którym powstaje zagadnienie w y k o n a n i a, t. j. w chwili prawomocności wyroku (art. 540 K. P. K.); do tego momentu byłoby rzeczą przedwczesną mówić o niewykonaniu. Tak więc bieg okresu zawieszenia wykonania kary rozpoczyna się od momentu uprawomocnienia się wyroku.

III) *Stosowanie art. 4 K. P. K. w sprawach nieletnich.*

Pytanie: Czy art. 4 K. P. K. ma zastosowanie w wypadkach, gdy chodzi o nieletniego, którego poprzednio skazano na umieszczenie w zakładzie poprawczym?

Odpowiedź: Okoliczność, że art. 4 K. P. K. operuje terminem „najwyższa kara", a umieszczenie w zakładzie poprawczym (art. 70 K. K.) nie jest karą (art. 37 K. K.), — pozostaje bez znaczenia, ponieważ ratio legis art. 4 polega na zbędności postępowania karnego w tych wypadkach, gdy wyrok sądowy musiałby pozostać bez wykonania z tytułu pochłonięcia kary przez karę, poprzednio już wyrzeczoną. Zastrzeżenie art. 4-go, aby „najwyższa kara, grożąca oskarżonemu" nie przekraczała jednego roku, — nie odgrywa roli, gdy chodzi o nieletnich, choćby oskarżonych z art. 257 K. K. (kara do lat p i ę c i u), ponieważ na mocy art. 70 K. K. nieletniemu nigdy nie grozi kara pozbawienia wolności. Skoro zatem nieletniego już skazano na umieszczenie w zakładzie poprawczym, a z tytułu nowej sprawy karnej musiałby on być ponownie skazany na tę samą karę (w znaczeniu potocznem tego pojęcia), co w rezultacie dałoby z mocy art. 31 § 2 i 35 K. K. w wyroku łącznym znowu ten sam wynik, — całe (drugie) postępowanie i wydanie wyroku łącznego (art. 32 K. P. K.) nie mogłoby dać żadnego nowego wyniku w porównaniu z wynikiem pierwszej sprawy. Tak więc przepis art. 4 K. P. K. w powyższych wypadkach powinien być stosowany (zgodnie zresztą z zasadą tłumaczenia wątpliwych przepisów prawa na korzyść oskarżonego oraz z zasadą: de majore ad minus). Co się tyczy kwestji, w jakim okresie czasu nieletni popełnił drugie przestępstwo: p r z e d ogłoszeniem wyroku w pierwszej sprawie czy też po ogłoszeniu, — to kwestja ta nie może mieć żadnego wpływu, ponieważ chodzi nie o daty p r z e s t ę p s t w, lecz o daty w y r o k ó w. Rzeczą jest naturalną, że dopokąd w pierwszej sprawie nie zapadł wyrok prawomocny, nie może być mowy o umorzeniu drugiej sprawy z mocy art. 4 K. P. K., lecz obie sprawy musiałyby być rozpoznane najlepiej łącznie (z jednym wyrokiem łącznym). Stosowanie art. 78 K. K. nie wchodzi nigdy w grę, jeżeli przestępstwo było popełnione p r z e d umieszczeniem nieletniego w zakładzie poprawczym, czyli w tym okresie czasu, kiedy nieletni nie był jeszcze „wychowańcem zakładu poprawczego". *J. G.*

Panu J. S. w Wilnie.

Licytacja aptek i zapasów aptecznych.

W wykonaniu rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 411), wydanego na zasadzie art. 2 p. 13 i art. 11 zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 63, poz. 371) ogłoszona została w Monitorze Polskim z dnia 28 maja 1921 r. Nr. 118 instrukcja o zasadach, któremi władze administracyjne drugiej instancji (obecnie województwa) kierować się mają przy nadawaniu koncesji na zakładanie aptek. Instrukcja ta stanowi w art. 18, że apteka już otwarta może być nabyta jedynie przy zachowaniu warunków przewidzianych w ustawie z r. 1844 dla farmaceutów i aptek oraz, że niezastosowanie się przez nabywcę do tych warunków pociąga za sobą unieważnienie koncesji. Moc obowiązująca powyższego rozporządzenia z dnia 10 lipca 1920 r. została po rozciągnięciu zasadniczej ustawy sanitarnej na Kresy Wschodnie (rozporządzenie Rady Ministrów — Dz. U. R. P. 1920, poz. 720 i Dz. U. R. P. 1922, poz. 569) również rozciągnięta na województwa wschodnie z dniem 16 maja 1922 r. i na ziemię wileńską z dniem 4 grudnia 1922 r. (Dz. U. R. P. 1922, poz. 288 i poz. 977). Tem samem i instrukcja powyższa, ogłoszona dnia 28 maja 1921 r., jako wydana na podstawie rozporządzenia z dnia 10 lipca 1922 r., uzyskała moc obowiązującą w województwach wschodnich jak i na ziemi wileńskiej (por. Rymowicz-Święcicki. Prawo cywilne Ziem Wschodnich. Tom I, str. 170, przypisek 2). Wobec tego stanu prawnego nie powinno ulegać wątpliwości, że okólnik z dnia 28 maja 1934 r. w sprawie licytacji aptek, ogłoszony w dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1 czerwca 1934 r., a wydany w ramach powołanej w instrukcji ustawy z dn. 9/21 października 1844 r., dla farmaceutów i aptek, obowiązuje również w województwach wschodnich i na ziemi wileńskiej. Egzekucyjna sprzedaż apteki nie pociąga wiec sama przez się przeniesienia koncesji do prowadzenia apteki na nabywcę licytacyjnego, lecz nabywca ten powinien sam postarać sią o koncesję aptekarską u właściwej władzy administracyjnej, bez której to koncesji nabywca nie mógłby prowadzić apteki.

Szczegółowe, wyczerpujące wyliczenie tych rzeczy aptekarskich, które mogą być sprzedane oddzielnie od apteki, nie jest możliwe. Można tylko podać wskazówki natury ogólnej. Oczywiście zakaz oddzielnej sprzedaży zawarty w art. 571 § 2 K. P. C.

musi być, jak każdy przepis ustawy, ściśle stosowany. Wyłącznie od oddzielnej sprzedaży będą więc: urządzenia przedsiębiorstwa aptekarskiego, przyrządy i narzędzia, koniecznie do wytwarzania, przechowywania i sprzedaży środków leczniczych niemniej same środki lecznicze, co do których nawet istnieją wyraźne nakazy utrzymywania ich na składzie w pewnej oznaczonej ilości (zob. rozp. z 26 stycznia 1926 r. — Dz. U. R. P. poz. 103). Dla orjentacji o charakterze rzeczy niezbędnych w aptekach posłużyć mogą przepisy rozporządzenia z dnia 5 lipca 1926 r. — Dz. U. R. P. poz. 405 o rewizji aptek. Od oddzielnej sprzedaży egzekucyjnej nie będą natomiast wyłączone zapasy, utrzymywane w aptece tylko ubocznie, nie będące środkami leczniczemi, jak np. środki kosmetyczne, przyrządy do wytwarzania i sprzedaży wody sądowej, soki owocowe i t. p.

Panu Franciszkowi G. w Pińsku.

1. *Nadlicytacja.*

Postępowanie w sprawach nadlicytacji, unormowane art. 725 — 727 K. P. C., odbywa się wyłącznie przed sądem. Komornik nie bierze udziału w tem postępowaniu. Wynika to z przepisów art. 725 K. P. C., który stanowi, że pismo, obejmujące zaofiarowanie wyższej ceny, ma być złożone sądowi oraz z przepisów art. 726 K. P. C., według których w celu zapoznania ofert nadlicytantów wzywa się na termin posiedzenia osoby zainteresowane do sądu.

2. *Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości.*

Współwłaściciel nieruchomości, do której części ułamkowej skierowaną została egzekucja, jest w postępowaniu tem niewątpliwie w znacznej mierze zainteresowany, chociaż sam nie jest dłużnikiem. Jeżeli więc komornik otrzyma wiadomość, że współwłaściciel taki zmarł lub jest niewiadomy z miejsca pobytu, powinien celem dokonania doręczeń, przewidzianych w § 54 instrukcji (Dz. Ust. r. 1932 Nr. 114, poz. 946), postawić w sądzie wniosek z art. 660 K. P. C. o ustanowienie dla współwłaściciela kuratora celem dopilnowania jego praw w postępowaniu egzekucyjnem. Zawieszenie postępowania, przewidziane w art. 557 K. P. C., nie jest w razie śmierci współwłaściciela konieczne, gdy nie jest on jednocześnie dłużnikiem, przeciwko któremu egzekucja została skierowana.

3. *Właściwość sądu do zmiany klauzuli wykonalności.*

W razie wydania klauzuli wykonalności przez sąd okręgowy i późniejszego przejścia uprawnień z klauzuli na inną osobę, do wydania klauzuli na imię nabywcy prawa powinien być powołany sąd okręgowy. Chodzi tu bowiem w rzeczywistości nie o wydanie nowej klauzuli, lecz o zmianę wydanej już klauzuli. Właściwość sądu okręgowego dla tego rodzaju zmian klauzuli wynika i z ogólnej zasady art. 529 K. P. C., według której klauzulę wykonalności nadaje — a zatem także i zmienia — sąd pierwszej instancji, w którym toczyła się sprawa. Sądem, w którym toczyła się sprawa, jest także sąd, który wydał nakaz zapłaty.

Db.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W dn. 9 listopada odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego I) Sekretarz kol. Poźniak zareferował treść dalszych pism, otrzymanych od Zarządów Kół Zrzeszenia w sprawie *akcji pomocy ofiarom powodzi;* po za ogólną normą 1% od uposażenia w ciągu 3 miesięcy następujące z Kół tych opodatkowały się na ten cel w wyższym rozmiarze (od 1% do 2%): Kielce, Siedlce, Katowice, Tarnopol, Brzeżany, Stryj, Przemyśl i Jasło. Uchwalono zwrócić się z przypomnieniem do Kół, które do tej pory na pismo Prezydjum Zarządu Głównego odpowiedzi nie udzieliły. II) Przyznano *dwie pożyczki* z Funduszu „D" na sumę 1500 zł., przyczem jedną ze względu na wyjątkowe okoliczności w kwocie tysiąca zł. III) Na podstawie *pisma Koła w Sosnowcu* o udzielenie mu pożyczki dla zakładanej Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej wyrażono gotowość wydania pożyczki w sumie tysiąca złotych, o ile statut Kasy będzie odpowiadał warunkom ramowego statutu Zrzeszenia. IV) w związku z pismem Koła w Warszawie poddano omówieniu *sprawę*

zniżki stopy procentowej od pożyczek, udzielonych z ogólnych funduszów Zarządu Głównego poszczególnym Kołom dla Kas Pożyczkowo Oszczędnościowych, przyczem uchwalono *zmniejszyć* wszystkim Kołom z dn. 1 stycznia 1935 r. *oprocentowanie* pożyczek do 3% z tem, by pobierane przez Kasy Kół odsetki nie przekraczały 4%. V) Po odczytaniu *pisma Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych* uchwalono *ufundowanie* w ogłoszonych przez Radę konkursach na prace naukowe jednej *nagrody* Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P.: pierwszej w dziale karnym w kwocie 250 zł. VI) Odczytano *pismo Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej* z dn. 29 października Nr. 13218 (odpowiedź na pismo Prezydjum Zarządu Głównego z dn. 15.X), zezwalające na przyjmowanie obligacyj pożyczki na spłatę zobowiązań członków Zrzeszenia na warunkach, ustalonych w obwieszczeniu z dn. 8 sierpnia 1934 r. (Monitor Polski Nr. 191 z dn. 22.VIII), przyczem po dłuższej dyskusji *uchwalono:* a) w okresie do dn. 31 grudnia 1935 r. przyjmować obligacje Pożyczki Narodowej do wysokości w każdym poszczególnym wypadku 300 zł. po kursie 96 za 100 na pokrycie pożyczek, udzielonych członkom Zrzeszenia przed dn. 1 stycznia 1934 r. z Funduszów „D" i „S", oraz powstałych przed tym terminem zaległości we wpłatach do Kasy Zapomogowej; b) o uchwale tej powiadomić Zarządy Kół i Oddziałów Zrzeszenia a także imiennie wszystkich dłużników Funduszów „D" i „S". VII) na tle powyższej uchwały *pozostawiono bez uwzględnienia* pismo Koła w Sosnowcu w sprawie spłacania obligacjami pożyczki Narodowej zaległych składek zrzeszeniowych. VIII) Ułożono *porządek dzienny plenarnego posiedzenia* Zarządu Głównego w dn. 15 grudnia 1934 r. w Katowicach — sprawozdania: ogólne, kasowe i Kasy Zapomogowej, sprawa „Głosu Sądownictwa", wolne wnioski. Zamierzone wygłoszenie na tem posiedzeniu przez kol. J. Dąbrowo referatu o roli i zadaniach polskiego sędziego uchwalono odroczyć do najbliższego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia w Warszawie z tem, by jednocześnie kol. M. Siewierski zareferował analogiczną sprawę roli i zadań prokuratora. IX) Po dłuższej dyskusji — omówienie definitywne spraw redakcyjno-wydawniczych „Głosu Sądownictwa", jako naczelnego organu Zrzeszenia, odłożono do następnego posiedzenia Prezydjum. X) Skarbnik kol. Z. Bańkowski przedstawił *sprawozdanie ze stanu Kasy Zapomogowej* na dn. 1 listopada 1934 r. Nadwyżka wpływów nad wypłatami za 10 miesięcy 1934 r. wynosi 64.008 zł. 25 gr., wobec jednak deficytu z r. 1933 w sumie 47.758 zł. 54 gr., wzrost funduszów w okresie od dn. 1 stycznia 1933 r. równa się 16.249 zł. 71 gr. Ogółem fundusze Kasy Zapomogowej na 31.X.1934 r. wynoszą *251.352 zł. 41 gr.*

Oddział Warszawski

W dn. 10 listopada odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału pod przewodnictwem prezesa T. Kamieńskiego. I) Kol. Z. Sitnicki zareferował odpowiedzi Kół co do ilości sędziów, zamierzających przybyć do Warszawy w okresie 8 — 9 grudnia na *Kurs z dziedziny nowego ustawodawstwa cywilnego* (Piotrków — 10, Łomża — 3, Białystok — 11, Siedlce — 10, Mława — 4, Płock — 10, Sosnowiec — 4 i Łódź od 30 do 40), przyczem odpowiednio do ilości kandydatów oraz odległości od Warszawy *przyznano* poszczególnym Kołom z funduszów Oddziału *ryczałty* na zwrot kosztów przyjazdu na powyższy kurs cywilistyczny, a mianowicie dla Piotrkowa — 100 zł., Łomży — 40 zł., Siedlec — 100 zł., — Mławy — 60 zł., Płocka — 110 zł., Sosnowca 130 zł. i Łodzi 260 zł. — razem *800 zł.* Koło w Białymstoku w osobie Kol. Nowosielskiego złożyło oświadczenie, że na zwrot kosztów podróży dla swych członków nie reflektuje. II) Ustalono ścisły *program Kursu:* 8.XII godz. 11, wygłosi słowo wstępne Wiceminister Sprawiedliwości S. Sieczkowski, następnie do godz. 13 wykład członka Komisji Kodyfikacyjnej adw. Ludwika Domańskiego „Kodeks Zobowiązań na tle ustawodawstwa Król. Polsk."; 13 — 15 przerwa obiadowa; 15 — 17 wykład sędziego Sądu Najwyższego prof. J. Namitkiewicza „Zasady nowego prawa handlowego na tle ustawodawstw dotychczas obowiązujących w Król. Kongresowem"; 9.XII godz. 10 — 12 dalszy ciąg wykładu p. Domańskiego; 12 — 13 konwersatorjum (odpowiedzi na pytania ustne i piśmienne uczestników Kursu); 13 — 15 przerwa obiadowa; 15 — 17 dalszy ciąg wykładu p. Namitkiewicza i 17 — 18 konserwatorjum. Wstęp wolny dla wszystkich prawników. Kurs odbędzie się w gmachu Sądu Okr. przy ul. Miodowej 15. Pytania dla wykładowców winny być przygotowane na kartkach bezimiennych. III) Załatwiono wnioski Kół o przyjęcie nowych członków. IV) W związku z pismami Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych uchwalono *ufundować* w jednym z ogłoszonych przez Radę Konkursów na pracę naukową *drugą nagrodę* (Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia) *w sumie 150 zł.;* co się tyczy stałego subsydjum rocznego na akcję wydawniczą Rady Naczelnej Z. Z. A. Z. P., to sprawę tę odroczono do czasu układania budżetu na rok następny. V) Z działu budżetowego „pomoc dla Kół", przyznano po dłuższej dyskusji *subsydjum roczne w sumie tysiąca dwustu zło-*

tych dla Koła Warszawskiego na rozwój życia towarzyskiego wśród sądownictwa stołecznego w drodze posiadania własnego *lokalu klubowego*, przyczem wypowiedziano *dezyderat*, by w lokalu tym jeden pokój przeznaczony był dla przyjeżdżających do Warszawy członków Oddziału Warszawskiego. VI) Na wniosek Kół w Sosnowcu i Łodzi uchwalono zwrócić się do sędziego S. N. J. Jamontta o wygłoszenie w tych Kołach *odczytów z dziedziny Kodeksu Karnego* (2 odczyty w Sosnowcu i 1 w Łodzi). VII) Uchwalono rozesłać do Zarządów Kół kwestjonarjusze do sprawozdań za r. 1934. Termin następnego posiedzenia Zarządu Oddziału wyznaczono na dn. 12 stycznia 1935 r.

Koło w Warszawie

Dbały o potrzeby kulturalne członków Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Zarząd Koła ponownie, jak poprzedniego miesiąca, dostarczył bilety ulgowe dla 175 osób — tym razem do Teatru Narodowego na komedję Blizińskiego „Rozbitki" w dniu 19 listopada.

W dniu 24 listopada w sali posiedzeń Sądu Apelacyjnego odbyło się **nadzwyczajne zebranie członków Koła** z porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) odczytanie protokółu poprzedniego zebrania; 3) upoważnienie Zarządu do wynajęcia *lokalu na potrzeby towarzyskie Koła;* 4) zmiana § 6 regulaminu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej; 5) Wolne wnioski. Zebranie zagaił Prezes Koła kol. Rzymowski i na przewodniczącego zaprosił kol. Kamieńskiego, co zebranie jednogłośnie akceptowało; ze swej strony przewodniczący zaprosił na asesorów kol. Rappaporta i Zaorskiego oraz na sekretarza kol. Korkucia, który też odczytał protokół Walnego Zgromadzenia członków Koła z dnia 10 marca r. b.; po przyjęciu przez zgromadzenie tego protokółu kol. Rzymowski zareferował sprawę lokalu na potrzeby towarzyskie Koła; ma to być lokal 6 — 7 pokojowy skromnie umeblowany, przeznaczony na czytanie pism, grę w brydża, muzykę i t. p.; wydatki połączone ze stworzeniem tego lokalu Zarząd Koła zamierzałby pokryć z funduszu towarzyskiego i połowy składki, wpłacanej dotychczas przez każdego członka w ilości 2 zł. na fundusz pożyczkowo-oszczędnościowy; w ten sposób pozyskanie lokalu nastąpiłoby bez żadnego dodatkowego obciążenia członków. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos koledzy: Gacek, Kurkowski, Chrzanowski, Poźniak, Merkel i Grzybowski, po przemówieniu kol. Posemkiewicza, skarbnika Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, że stan Kasy tej nie ulegnie pogorszeniu przez zmniejszenie wysokości wkładu przymusowego oraz po oświadczeniu kol. Kamieńskiego, że Zarząd Oddziału Warszawskiego przeznaczył 100 zł. miesięcznie na potrzeby lokalu towarzyskiego Koła i że pomimo powstania tego lokalu władze Zrzeszenia nie będą pozbawione dotychczasowych swych pomieszczeń w gmachu Sądu Okręgowego, zaco też zgromadzenie wyraziło podziękowanie kol. Kamieńskiemu jako Prezesowi Oddziału i Prezesowi Sądu Okręgowego, Zgromadzenie jednogłośnie powzięło następującą uchwałę: „Nadzwyczajne Walne Zebranie upoważnia Zarząd Koła Warszawskiego do wynajęcia, urządzenia i prowadzenia lokalu na potrzeby towarzyskie członków Koła i ich rodzin, a jednocześnie uchwala obniżyć wysokość wkładów oszczędnościowych, przewidzianych w § 6 regulaminu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Koła do sumy 1 zł. miesięcznie, począwszy od dn. 1 stycznia r. 1935 i od tej daty uchwala podwyższyć składkę na fundusz towarzyski Koła do sumy 2 zł. miesięcznie". Po tej uchwale kol. Rappaport wyraził zarządowi Koła w imieniu jego członków podziękowanie za inicjatywę i energję przy tworzeniu tak pożytecznej placówki, jaką będzie lokal towarzyski Koła.

Z życia prowincji

ODDZIAŁ POZNAŃSKI.

W dniu 27 października 1934 r. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie Zarządu Oddziału Poznańskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. pod przewodnictwem prezesa Szyszki. Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu przystąpiono do załatwienia porządku dziennego: 1) Kol. Jonsik złożył sprawozdanie z czynności sekretarskich, zawiadamiając, że po otrzymaniu imiennego spisu członków Koła Kaliskiego wysłał karty członkowskie dla członków tego Koła, tudzież, że Oddział Poznański został wpisany do rejestru stowarzyszeń przy Starostwie Grodzkiem w Poznaniu. 2) Na wniosek Zarządów odnośnych Kół przyjęto na członków z Koła Kaliskiego 3-ch kolegów, z Koła Poznańskiego 13-tu kolegów i z Koła Toruńskiego 8-miu kolegów. 3) Kol. Suchowiak złożył sprawozdanie z czynności skarbnika. W myśl tego sprawozdania gotówkowy stan kasy wynosi 1.313,80 zł. Nie nadesłały dotychczas należnych Oddziałowi sum Koło Bydgoskie od kwietnia b. r., a Chojnickie od czerw-

ta b. r. 4) Po referacie Kol. Sławika w przedmiocie funduszu, zebranego na wydanie księgi pamiątkowej dziesięciolecia sądownictwa wielkopolskiego, której to księgi ze względów technicznych nie wydano, uchwalono na wniosek Prezesa Szyszki fundusz ten, wynoszący obecnie 598,60 zł., przekazać Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian. 5) Kol. Grabowski przedstawił sprawozdanie z rozwoju bibljoteki Oddziału, wykazując, że stan posiadania bibljoteki stale się zwiększa, jakkolwiek daleko jeszcze do tego, by bibljoteka ta mogła zaspokoić wszystkie wymagania zainteresowanych. 6) Sprawę lokalu klubowego dla członków Zrzeszenia przekazano Kołu Poznańskiemu do właściwego załatwienia. 7) W wolnych głosach podniesiono niezałatwioną dotychczas sprawę możności przechodzenia asesorów sądowych do adwokatury i uchwalono sprawę tę poruszyć przez tutejszych członków Zarządu Głównego na najbliższem zebraniu Zarządu Głównego.

Nowy Dyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości

Z dn. 1 listopada r. b. wakujące po sędzi Sądu Najwyższego ś. p. Stanisławie Zaleskim stanowisko Dyrektora Departamentu Ustawodawczego Min. Sprawiedliwości objął prof. i dziekan Uniwers. Warsz., Viceprezydent Kom. Kodyf. p. Karol Lutostański. Nominację znanego wybitnego uczonego i kodyfikatora na tak ważny i odpowiedzialny posterunek prawniczy witamy z prawdziwem zadowoleniem.

Uroczyste posiedzenie Koła Adwokatów R. P.

Celem uczczenia dotychczasowych wyników prac nad ujednostajnieniem ustawodawstwa Rzeczypospolitej oraz upamiętnienia poniesionych w tym względzie wysiłków odbyło się w dn. 20 listopada w lokalu Koła Adwokatów uroczyste posiedzenie z udziałem przedstawicieli Sejmu i Senatu, magistratury sądowej i palestry. W posiedzeniu wziął udział, zająwszy miejsce za stołem prezydjalnym, p. Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu Koła adw. Juljusza Dreszera pierwszy zabrał głos prof. Wacław Makowski, omawiając wysiłki przy stworzeniu jednolitego polskiego Kodeksu Karnego, następnie Dyr. Dep. Ustaw. prof. Karol Lutostański przedstawił charakter i zasady dotychczasowych i przyszłych prac kodyfikacyjnych w dziedzinie prawa cywilnego, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Franciszek Paschalski zobrazował na tle roli i zadań palestry powstanie jednolitego prawa o ustroju adwokatury i adw. Roman Kuratowski zareferował sprawę kodyfikacji prawa handlowego. Ostatni zabrał głos p. Minister Michałowski. P. Minister w dłuższem przemówieniu przedstawił całokształt i poszczególne etapy prac nad stworzeniem jednolitego prawodawstwa ojczystego, podnosząc zasługi w tym względzie Komisji Kodyfikacyjnej i Departamentu Ustawodawczego M. S., następnie wskazał na warunki, dzięki którym przygotowane projekty ustaw mogły być szybko zrealizowane w formie obowiązującego prawa w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej. W końcu p. Minister wyraził nadzieję, że niedaleką jest już chwila, gdy dzieło realizacji wielkiego programu budowy jednolitego rodzimego prawodawstwa zostanie w całości ukończone.

Komunikat

ZE ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Zarząd Główny Z. A. P. uchwalił na swem posiedzeniu w dniu 17 listopada w Krakowie przy udziale członków i delegatów z Katowic, Krakowa, Lublina, Lwowa, Poznania, Torunia i Warszawy, po wszechstronnie przeprowadzonej dyskusji co do utrzymania apolitycznego charakteru Związku następującą enuncjację:

„Związek Adwokatów Polskich jest organizacją apolityczną i bezpartyjną adwokatów narodowości polskiej. Stwierdza to jego statut i stwierdza jego 23-letnia działalność a ostatnio uchwała jego Zarządu Głównego, powzięta na XX posiedzeniu odbytem w Warszawie 26 i 27 listopada 1932 r. Takie apolityczne i bezpartyjne zrzeszenie adwokatury polskiej jest i będzie zawsze niezbędnem, nietylko jako łącznik jednoczący adwokaturę polską, ale i jako gwarancja niezawisłości adwokatury, która stanowi najgłębszą istotę zawodu adwokackiego. Bez tej niezawisłości adwokatura przestaje być wolnym zawodem obrończym i niezawisłym rzecznikiem prawa. Jednak apolityczność i bezpartyjność Związku nie oznacza bynajmniej obojętności na sprawy Państwa. Wręcz przeciwnie, wyklucza to już sama istota Związku i cała jego przeszłość.

Związek Adwokatów Polskich już w deklaracji swej w r. 1919, skierowanej do ówczesnego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, przezeń z uznaniem przyjętej, oddał się na usługi Państwa i składał zawsze dowody, że dobro i interes Państwa jest dlań celem naczelnym. Głosy przedstawicieli Rządu i Władz na czterech powszechnych Zjazdach polskich adwokatów we Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Toruniu w latach od roku 1919 do roku 1928 były najwymowniejszym dowodem uznania Rządu i Władz dla działalności Związku.

Wobec przesilenia, panującego obecnie w adwokaturze i osłabienia w niej elemetu polskiego w wielu okręgach, utrzymanie więzi organizacyjnej łączącej adwokaturę polską uznać należy za tembardziej potrzebne a w następstwie dalsze istnienie Związku za konieczne".

Międzynarodowy Kogres Nauk Administracyjnych w Warszawie

W roku ubiegłym odbył się w Wiedniu piąty Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych, zorganizowany przez Międzynarodowy Instytut Nauk Administracyjnych, w którym biorą udział przedstawiciele rządów i sfer naukowych oraz administracji prawie wszystkich krajów na świecie. Rząd Polski, biorąc od r. 1926 udział w tych pracach, przez swych delegatów: Jana Kopczyńskiego, Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego, i Jaroszyńskiego Maurycego, Podsekretarza Stanu i Prezesa Komisji usprawnienia administracji przy Prezesie Rady Ministrów, zgłosił propozycję odbycia następnego kongresu w Warszawie. Pomimo dawniejszych wniosków kilku innych państw, przyjęto nader chętnie zaproszenie Rządu Polskiego i postanowiono następny kongres odbyć w Warszawie.

W związku z bytnością w lipcu b. r. w Paryżu szeregu członków Prezydjum Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych — z okazji Konferencji Międzynarodowej w sprawie zbierania i wymiany międzynarodowej materjałów informacyjnych o administracji, — Prezes Jan Kopczyński odbył naradę w sprawach przygotowawczych do Kongresu w Warszawie, przyczem ustalono projekt porządku dziennego prac kongresu, jak również dokonano wyboru generalnych referentów i ustalono terminy prac wstępnych. Już poprzednio zaś, po uzgodnieniu tych spraw z miarodajnemi czynnikami, ustalono skład osobowy Komitetu organizacyjnego i plan poczynań tego komitetu.

Jak zatem dotychczas postanowiono, przedmiotem obrad VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych w Warszawie będą następujące zagadnienia: w sekcji I: „Gwarancje praw indywidualnych jednostki (obywatela) w postępowaniu i w sądownictwie administracyjnem" (referent generalny — prof. Gascon Y Marin, b. Minister), w sekcji II: „Usprawnienie administracji i przedsiębiorstw państwowych" (referent generalny — Leimgruber, Vice-Kanclerz Szwajcarji), w sekcji III: „Organizacja władz państwowych i w szczególności — rola Szefa Rządu w administracji publicznej" (referent generalny — prof. Barthélemy, członek Instytutu Francuskiego).

Komitet organizacyjny kongresu składa się z następujących osób: prezes — Kopczyński Jan, Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego, wice-prezesi — Jaroszyński Maurycy, Podsekretarz Stanu, i Morawski Jan, Adwokat, em. Sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, członkowie: Babiński Leon, Profesor Uniw. Warsz. i Radca Prawny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Brzeziński Wacław, Radca w Biurze Senatu, Chmurski Antoni, Adwokat, Hausner Roman, Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, dr. Hełczyński Bronisław, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Hübner Włodzimierz, Dyrektor Biura Usprawnienia w Prezydjum Rady Ministrów, Makowski Juljan, Naczelnik Wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Neymark Edward, Smolka Zbigniew, Sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Szerer Mieczysław, Adwokat, Twardo Stanisław, em. Wojewoda, Urbanowicz Stefan, Adwokat, Wasiutyński Bohdan, Prof. Uniw. Warsz.

Siedziba Sekretarjatu i Prezydjum Kongresu mieści się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 22.

Kongres odbędzie się w lipcu 1936 r.

Prace przygotowawcze o charakterze merytorycznym będą się toczyły w łonie trzech sekcyj Grupy Polskiej w Międzynarodowym Instytucie Nauk Administracyjnych, których przewodnictwo objęli: dr. Hełczyński Bronisław, Jaroszyński Maurycy i Morawski Jan.

E. N.

Regulamin I konkursu naukowego

ogłoszonego przez Radę Naczelną Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej (Nr. 9/34 „Głosu Sądownictwa").

1. W konkursie mogą brać udział członkowie Zrzeszeń asesorów i aplikantów sądowych oraz aplikantów adwokackich, należących do Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

2. Praca nie może przekraczać 25 stron pisma maszynowego o podwójnym wierszu na papierze o rozmiarach arkusza „podaniowego" znormalizowanego.

3. Prace (pożądane maszynopisy) należy nadsyłać pod adresem kol. Jerzego Wielowieyskiego, Warszawa, Smolna 26/28 *do dnia 1 stycznia 1935 r.*, w przypadkach wątpliwych decyduje data stempla pocztowego; prace ze stemplem pocztowym o dacie późniejszej niż 31.XII. 1934 r. nie będą brane w rachubę.

4. Konkurs jest tajny; prace winny być oznaczone godłem autora, a do każdej pracy należy dołączyć zapieczętowaną kopertę, zaopatrzoną w godło, a zawierającą wewnątrz imię, nazwisko oraz dokładny adres autora.

5. Rada Naczelna przeznacza w każdym z trzech działów po 3 nagrody pieniężne, a mianowicie: I nagroda — 250 zł.; II — 150 zł.; III — 100 zł. Jury ma jednak prawo w granicach ogólnej sumy łączyć lub dzielić nagrody według uznania, lub może nagrody wogóle nie przyznać.

6. Poza nagrodami jury ma prawo odznaczyć wybitniejsze prace.

7. Prace nagrodzone będą w miarę możności drukowane w pismach prawniczych, przyczem honorarjum za pracę wydrukowaną, według zwykłych stawek redakcyjnych, otrzymuje w całości autor. To samo odnosi się do prac odznaczonych.

8. Rada Naczelna zastrzega sobie również prawo druku prac nadesłanych na konkurs, we własnem specjalnem wydawnictwie, w terminie 6-miesięcznym. W tym ostatnim przypadku autor wynagrodzenia nie otrzymuje.

9. Nad konkursem protektorat raczył objąć Pierwszy Członek Honorowy Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski.

W skład *jury* wchodzą:

1) w dziale prawa karnego: Prokurator S. A. K. Rudnicki, Sędzia S. N. K. Fleszyński, i Mec. M. Ettinger.

2) w dziale prawa cywilnego: Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej, Prezes S. N. B. Pohorecki, Sędzia S. N. dr. W. Dbałowski, Mec. L. Domański.

3) w dziale prawa handlowego: Dziekan Rady Adwokackiej prof. A. Chełmoński, Sędzia S. N. prof. dr. J. Namitkiewicz, Wiceprezes S. O. G. Lauter.

10. Tematy prac: 1) *w dziale prawa karnego:* a) Stosowanie środków zabezpieczających, b) Ochrona czci w polskiem ustawodawstwie karnem, c) Wpływ kryzysu gospodarczego na przestępczość. 2) *w dziale prawa cywilnego:* a) Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań (z uwzględnieniem ustaw związkowych), b) Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań, c) Skutki poręczenia niesolidarnego. 3) *w dziale prawa handlowego:* a) Księgi handlowe jako dowód, b) Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego, c) Sprzedaż na raty.

Adwokatura ukraińska w Polsce

Pierwsze zaczątki adwokatury ukraińskiej (ruskiej) na terenie b. Galicji odnoszą się do r. 1870, przełomowym zaś w rozwoju tej adwokatury był r. 1890, kiedy to prawie jednocześnie otworzył kancelarje adwokackie cały szereg wybitnych prawników ukraińskich, o pełnej świadomości narodowej, a europejskiej kulturze. Wysunęli się oni na czoło inteligencji ukraińskiej dzięki przedewszystkiem udziałowi swemu w pracy społeczno-narodowej, a wyróżnili się wkrótce jako obrońcy w ówczesnych procesach politycznych. Pomimo prób, czynionych jeszcze w okresie przedwojennym, dopiero w r. 1923 okazało się możliwem utworzenie związku ukraińskiej adwokatury. Właśnie w r. 1933 związek adwokatów ukraińskich obchodził uroczyście dziesięciolecie swego istnienia. Z tego powodu ukazała się broszura adw. dr. L w a H a n k i e w i c z a p. t. „Sojuz ukraińskih adwokatiw", z której czerpiemy niniejsze informacje. Związek ten poza zadaniami natury profesjonalnej, zawodowej poświęca się w dużym bardzo stopniu pracy obywatelskiej — społecznej i narodowej. Od lat pięciu Związek wydaje czasopismo prawnicze, kwartalnik „Żyttia i prawo". Potrafił on zorganizować na terenie Apelacji Lwowskiej delegatury w siedzibach wszystkich sądów okręgowych, a pozatem w Drohobyczu; na terenie Apelacji Lubelskiej posiada delegaturę wołyńską w Równem. Liczba adwokatów ukraińców od 90 w roku

1920-ym wzrosła do 387 w końcu r. 1933-ego, (371 w Apel. Lwowskiej, 13 — w Krakowskiej, 11 — na Wołyniu i Polesiu, 3 w b. Król. Kongr. i po jednym w Poznańskiem i na Pomorzu). Do Związku jednak adwokatury ukraińskiej należy z powyższej liczby tylko 248, (wyjątek stanowi Stryj, gdzie wszyscy adwokaci ukraińscy w liczbie 20 zapisali się do Związku). Zarząd Związku ma nadzieję, że młode pokolenie będzie znaczniej zasilało kadry związkowe. Adwokatura ukraińska, zorganizowana w Związku, hołduje, według zapewnienia dr. H a n k i e w i c z a, wysokim ideałom stanu obrończego na Zachodzie Europy i dąży na równi z adwokaturą polską do ustalenia podstawowych norm adwokackiej etyki zawodowej. Kryzys, przeżywany ogólnie przez palestrę, odczuwa specjalnie adwokatura ukraińska wskutek m. in. niepomiernego jej rozrostu. Młodzi prawnicy ukraińscy wobec trudności osiągnięcia stanowiska w sądownictwie, administracji i innych urzędach masowo zapełniają szeregi adwokatury; przychodzą częstokroć ci, którzy nie chcą lecz muszą. Losy adwokatury ukraińskiej — kończy autor — znajdują się w jej własnych rękach. Od niej samej zależy, czy „czarna jej toga będzie dalej rycerskim płaszczem, czy też liberją pretorjanów i dekadentów".

Poleskie T-wo Prawnicze w Brześciu nad Bugiem

Dnia 18 listopada b. r. odbyło się uroczyste otwarcie Poleskiego Towarzystwa Prawniczego w Brześciu n/B. O godz. 10-ej w miejscowym Kościele Parafjalnym odprawione zostało nabożeństwo, zaś o godz. 12-ej odbyła się uroczysta akademja, na którą przybył wojewoda poleski p. Wacław Kostek-Biernacki, generał Jatelnicki oraz liczni przedstawiciele urzędów i instytucyj państwowych: cywilnych i wojskowych, przedstawiciele samorządu, oraz cały szereg osób prywatnych zaproszonych przez Zarząd Towarzystwa.

W krótkich słowach powitał obecnych prezes Towarzystwa p. Stanisław Falkowski — Prezes Sądu Okręgowego w Pińsku oraz przedstawił treściwie cele i zadania powstałego Towarzystwa na tle doby obecnej; poczem odczytane zostały depesze powitalne od szeregu osób i instytucyj, nadesłane z różnych miast Polski pod adresem Towarzystwa z okazji uroczystości inauguracyjnej, jak również depesze z wyrazami hołdu, wysłane do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Ministra Sprawiedliwości i Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. W dalszym ciągu wygłoszone zostały trzy referaty przez przybyłych na uroczyste otwarcie z Warszawy pp.: profesora Janusza Jamontta na temat „Zasada oportunizmu przy ściganiu przestępstw", adwokata Jerzego Berlanda na temat „Przemiany światopoglądu prawniczego w dobie dzisiejszej (uwagi z dziedziny filizofji prawa)" oraz adwokata D-ra Rafała Lemkina na temat „Nowe kierunki w ustawodawstwie kryminalnem (materjalnem i procesowem)".

O godz. 17-ej odbył się obiad koleżeński członków Towarzystwa, w którym wzięli również udział prelegenci; wieczorem zaś — na zakończenie uroczystości inauguracyjnych — zabawa towarzyska.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr. 11 — 1934). W artykule „Klauzule derogacyjne w przepisach wprowadzających Kodeks Zobowiązań" Dr. I. R o s e n b l ü t h, sędzia sądu okr., po wymienieniu artykułów przepisów wprowadz. K. Zob., zawierających tą lub inną klauzulę derogacyjną wskazuje na to, że tylko za pomocą zestawienia owych klauzul z innemi można wywnioskować, jakie przepisy utrzymano w mocy. Chcąc ustalić, czy jakiś dotychczasowy przepis obowiązuje obecnie, trzeba, zdaniem autora, „przejść przez istny labirynt przepisów wprowadzających Kod. Zob.". Dr. S. E j c h e n w a l d w artykule „W kwestji wartości przedmiotu sporu w procesie ze skargi o wznowienie", jest zdania, że sąd winien z urzędu badać wartość przedmiotu skargi o wznowienie i na wypadek jej mylnego oznaczenia postąpić w myśl art. 22 K. P. Cyw.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, Nr. 5/1934). W artykule „Zaskarżenie czynności prawnych dłużnika wedle Kodeksu Zobowiązań" J. B i e l e r, sędzia sądu okr. rozważa przepisy K. Zob. normujące t. zw. „actio Pauliana" (art. 288 — 293 K. Z.). K. Zob. ułatwił stanowisko wierzyciela: braku majątku na zaspokojenie wierzyciela nie trzeba udowadniać uprzedniem przeprowadzeniem egzekucji, jeśli ten, który osiągnął korzyści z czynności dłużnika wskaże mienie dłużnika w celu zwolnienia się od roszczeń wierzyciela, to, twierdzi autor, w tym wypadku należy zawiesić postępowanie do czasu przeprowadzenia przez wierzyciela egzekucji ze wskazanego mienia.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, Nr. 19/1934) podaje artykuł prof. E. Waśkowskiego „Legitymacja ad causam współwłaścicieli nieruchomości w sprawie przeciwko osobom trzecim o prawa dotyczące tejże nieruchomości". Autor ustala, że K. P. C. zarzut braku legitymacji uznaje za materjalno prawny, podlegający ocenie na podstawie kodeksów cywilnych w Polsce obowiązujących, których jednak stanowisko w tej kwestji nie jest między sobą zgodne. Po omówieniu, jak ujmuje tę kwestję Kod. Cyw. niemiecki, austrjacki, 1 cz. X t. Zw. Praw, autor dochodzi do wniosku, że kwestję braku legitymacji stron K. P. C. rozstrzyga „prosto", gdyż legitymacja do sprawy ma tu znaczenie okoliczności faktycznej, sąd nie sprawdzając jej z urzędu (art. 245, 350, 360), wydaje wyrok, który jednak nie przeszkadza innym współwłaścicielom w dochodzeniu swych praw na drodze sądowej. Numer 20-ty zamieszcza artykuł N. Rotbanda „Środki odwoławcze w sprawach o nadanie klauzuli wykonalności" (art. 424, 441 i 538 K. P. C.). Dowodząc, że nadanie lub odmowa nadania klauzuli wykonalności nie jest częścią postępowania egzekucyjnego, autor twierdzi, że na postanowienia w tym przedmiocie jako na postanowienia, kończące postępowanie, służy stronom w myśl § 2 art. 424 w związku z art. 525 K. P. C. skarga kasacyjna na ogólnych zasadach. W artykule „Dwie kwestje z międzyczasowego prawa procesowego" (wykładnia wyroku i podjęcie zawieszonego postępowania) Dr. I. Allerhand rozważa zagadnienie, czy wyroki wydane na mocy przepisów procedury austrjackiej lub niemieckiej podlegają obecnie wykładni, przyczem dochodzi do wniosku, że wyroki te podlegają wykładni w trybie art. 371 K. P. C. Co do podjęcia postępowania zawieszonego przed wejściem w życie K. P. Cyw. autor uważa, że po podjęciu takiego postępowania, już po wejściu w życie K. P. C., należy stosować w całej pełni przepisy K. P. C.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (tygodnik Nr. 41 — 1934). W artykule „Uwagi do art. 418 p. 3 K. P. Cyw." N. Pianko twierdzi, że połączenie roszczenia niepieniężnego z pieniężnem, nie przekraczającem 100 złotych, daje prawo pełnej apelacji, obejmującej i niepieniężne i pieniężne roszczenie. Również w tym wypadku dopuszczalna jest apelacja, obejmująca tylko roszczenie pieniężne, nie przekraczające 100 złotych, gdyż między obydwoma roszczeniami zawsze zachodzi ścisły związek i wzajemna zależność. Autor m. in. powołuje się na art. 425 K. P. C. (kasacja), który mówi o przedmiocie zaskarżenia, natomiast art. 418 nie mówi o przedmiocie zaskarżenia lecz o przedmiocie sporu. Numer 43 zawiera tylko jeden artykuł „Stosunek okólnika do prawa przedmiotowego w świetle orzecznictwa sądów", w którym J. Litwin, przytaczając zdanie prof. Berthelemy, iż „okólniki obowiązują funkcjonarjuszy administracyjnych, a nie obywateli, którzy nie są obowiązani je znać i respektować, przedewszystkiem zaś nie mają one znaczenia dla sądów", mówi, że w Polsce okólniki zawierają często postanowienia, stanowiące o prawach i obowiązkach obywateli i takie nieogłoszone w Dzienniku Ustaw „ukryte rozporządzenia" są stosowane w praktyce nawet sądowej. Autor przytacza szereg orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego, w których sądy te okólnikom takim to przyznawały moc obowiązującą, to odmawiały tej mocy, wpadając w sprzeczność same z sobą. Numer 44 daje początek artykułu J. Śliwowskiego „Narodziny Prawa Penitencjarnego", w którym autor przystępuje do określenia pojęcia prawa penitencjarnego, ustalenia tego przedmiotu, omówienia samodzielności tego prawa oraz stosunku do prawa karnego, w końcu zaś do kwestji rozwiązania zagadnienia sądownictwa penitencjarnego i przekształcenia tego prawa w osobną dyscyplinę prawną. Numer 45 podaje spis wszystkich artykułów, dotyczących prawa o ustroju notarjatu i czynności notarjalnych, ogłoszonych w czasopismach prawniczych w pierwszem półroczu 1934 r. Numer 46 zawiera 5-ty z zrzędu artykuł A. Mogilnickiego „W powodzi ustaw karnych", w którym autor mówi o nieścisłościach terminologicznych, błędach językowych i różnych innych. Błędy te spotykają się na przestrzeni całego polskiego ustawodawstwa, zaczynając od dekretów 1918 i 1919 r. a kończąc na przepisach ostatniej doby.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa, tygodnik dod. do Gaz. Sąd. W.). W dwóch numerach (41 i 42) umieszczono artykuł prof. E. Waśkowskiego „Moc wsteczna Kodeksu Zobowiązań". W tym przedmiocie wielce doniosłej wagi zabierali głos Dr. I. Gidyński (Ruch prawn. t. 3 — 1934), prof. R. Longchamps de Berier (Nowy K. Zob. 30 — 31/1934) i L. Domański (Głos Sądownictwa Nr. 9 — 1934). Autor jak i poprzedni autorowie rozważa wypadki, kiedy stosunek zobowiązaniowy powstał pod działaniem starej ustawy a trwa, rozwija się, zmienia i ustaje pod działaniem nowej, oraz taką chwilę należy uważać za chwilę powstania zobowiązania, gdy stan faktyczny powodujący jego powstanie realizuje się nie odrazu a stopniowo częściami oraz podług jakiej ustawy starej czy nowej wypada określić prawne skutki stosunku, który powstał pod działaniem starej ustawy, jeżeli skutki te poczęści zależą od nowych faktów powstających po wejściu w życie nowej ustawy.

Po rozważeniu m. in. znaczenia wyrazów zawartych w § I art. XL przep. wprow. K. Zob., wchodzących tu w grę, „zdarzenie" i „istota stosunku prawnego", autor daje swe rozwiązanie powyższych zagadnień. Numery 44 i 45 zawierają artykuł J. B e k e r m a n a s. s. okr. „Pytania na tle Kod. Zobowiązań", w którym autor krytykuje konstrukcje umowy sprzedaży i pożyczki (art. 294, 430 i n.). Wykazując wady owych konstrukcyj i powołując się na ustęp z pracy L. Domańskiego, iż „przepisy Kod. Zob. mają charakter kompromisowy i mogą w praktyce budzić wątpliwości", autor uważa, że tęn kompromis stanowi „nieszczęście" naszych ustaw cywilnych i lepiej byłoby dla wymiaru sprawiedliwości oprzeć się na jednem prawodawstwie, choćby nawet i gorszem, byle jednolitem; pod względem zasad K. Zob. jest, zdaniem autora, kodeksem teoretyków i profesorów.

PALESTRA (Warszawa). W zeszytach 9 i 10 J. L i t w i n w artykule „Pozbawienie obywatelstwa z przyczyn politycznych w ustawodawstwie powojennej Europy", omawia pod prawnym kątem widzenia położenie „bezpaństwowych" emigrantów (rosyjskich, włoskich, armeńskich, niemieckich), którzy stanowią przeszło dwumiljonową rzeszę, pozbawioną przez kraje ojczyste praw obywatelskich. Owa denacjonalizacja stosuje się w trybie represji polityczno-administracyjnej poza normami prawa karnego. Autor omawia istniejące w Rosji, Italji i Niemczech zarządzenia, dotyczące pozbawienia obywatelstwa, a następnie podaje ciekawą tendencję orzecznictwa polskiego sądowego i administracyjnego na tle stosowania w Polsce sowieckich dekretów denacjonalizacyjnych. W trzech kolejnych zeszytach (7, 8 i 9) umieszczono obszerną rozprawę prof. G o ł ą b a „Interwencja uboczna". W wyczerpujących rozważaniach o tym przedmiocie autor m. in. uważa za szkodliwe pozbawienie interwenjenta prawa wstąpienia do sprawy po wydaniu wyroku przez 2-gą instancję. W zeszycie 10 podano różne wiadomości o adwokaturze w Rosji Sowieckiej. Adwokackie „kolektywy", oparte na podstawach spółdzielczości, są najbardziej rozpowszechnioną formą wykonywania praktyki obrończej. Organizację „kolektywów" ujęto w ramy przepisów prawnych, wyróżniających się swym liberalizmem. Przymusu tworzenia „kolektywów" niema. Przystąpienie jak i opuszczenie kolektywu nie podlega żadnym ograniczeniom. Kolektywy podlegają nadzorowi Komisarjatu Sprawiedliwości, Sądów i Izb adwokackich (kolegjum „prawozastupników"). Prasa sowiecka („Sowietskaja Justicja" — „Sowietskoje gosudapstwo") coraz bardziej narzeka na brak adwokatów, brak radców prawnych przy wielkich przedsiębiorstwach państwowych, zawierających różnego rodzaju poważne umowy, przytaczając m. in., że w jednem przedsiębiorstwie radcą prawnym był djak cerkiewny, w drugiem tenor z operetki i t. d. Szczególnie taki brak odczuwa się na prowincji. Nawołuje się młodzież, by poświęcała się nauce prawa.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, Nr. VII — VIII/1934) zawiera kilka artykułów, poświęconych „piekącej kwestji" pauperyzacji, upadku i bezrobocia w adwokaturze, w których to artykułach operuje się materjałem i dowodami mniej więcej powszechnie znanemi i jedynie w artykule dra E. M e r z a „Precz z kobietami" mamy „novum". Kryzys adwokatury jest to rezultat kryzysu ogólnego. Trzeba przystosować formy i organizację sposobu zarobkowania adwokatów do zmienionych warunków gospodarczych, a forma obrony i zarobkowania gospodarczo słabych — to spółdzielczość. „Zakładajmy spółdzielnie adwokackie" woła autor i twierdzi, że spółdzielnie adwokackie nie są sprzeczne z art. 29 prawa o ustr. adwokatury. Omawiając zasady organizacji tych spółdzielni, autor dowodzi, że spółdzielczość zapewniłaby byt adwokatom, przyczyniłaby się do podniesienia poziomu kultury prawniczej i społecznej, sprzyjałaby rozwojowi talentów w dziedzinie specjalizacji i usunęłaby wreszcie potworne obecne formy konkurencji. Tenże zeszyt zawiera artykuł dra I. E h r l i c h a „Zbycie przedsiębiorstwa", w którym autor określa minimum elementów przedsiębiorstwa, które muszą być zbyte, aby można było mówić o zbyciu przedsiębiorstwa jako całości a które je indywidualizują i odróżniają od innych przedsiębiorstw (maszyny, kolekcja wzorów, godło, znak towarowy i t. d.), firma zaś tylko za zgodą poprzedniego właściciela (art. 33 K. Handl.).

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, Nr. 8/1934). W artykule „Umowa składu w Kodeksie Handlowym" A. T e m p e l twierdzi, że nowelizacja prawa o domach składowych usunęła szereg braków, które tamowały rozwój operacji domów składowych a szczególnie rozwój operacyj warrantowych. Nowe przepisy rozstrzygają sporną dotychczas kwestję o zakresie prawa zastawu, służącego przedsiębiorcy składowemu, ułatwiają tryb likwidacji towarów złożonych na skład oraz wprowadzają inne bardziej życiowe zmiany. Jedynie przepis § 2 art. 632 (przymusowa konserwacja) autor uważa za wadliwy.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (czasopismo członków seminarjum prawa H. i W. Uniwersytetu Warsz., Nr. 7 — 8/1934) zawiera 6 artykułów. A. S z c z y g i e l s k i w artykule „Poręka wekslowa" rozważa kwe-

stje odpowiedzialności z awalu, przedawnienia się zobowiązania awalisty, zmiany terminu płatności, zwłoki po stronie awalisty, odpowiedzialności awalisty wraz z innymi dłużnikami zobowiązania wekslowego i ustania odpowiedzialności. Następnie idą artykuły I. W e b e r a „Przedsiębiorstwo jako odrębny majątek", mgr. A. R a k o w e r a „Prokura", mgr. A. W o j s i a t a „Instytucja „arteli" — pierwowzór spółdzielni pracy", mgr. T. P e r l a „Prowizja ajencyjna" i mgr. M. K o w a l e w s k i e g o „Dzierżawa przedsiębiorstwa". Podano wiadomości z życia seminarjum i bibljografję.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 4-ty 1934). Kpt. dr. W. P o l e k w artykule „Dopuszczalność wymiaru kary aresztu jako kary łącznej — w dniach" ex re pewnej sprawy dowodzi, że wymierzać łączną karę w dniach nie wolno. Zeszyt zamieszcza pozatem artykuły dra E. Schultheisza „Obecny stan węgierskiego wojskowego ustawodawstwa wojskowego", mjr. W. Skrzywana „Wzruszenie" (art. 17, 18, 21, 22 K. K.), przegląd czasopism i orzecznictwo karne Sądu Najwyższego.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, 4/1934) zawiera artykuł S. C z a r n o w s k i e g o „W sprawie reformy ubezpieczeń społecznych", w którym autor po ogólnych uwagach o ubezpieczeniach społecznych dowodzi, że obecny ustrój ubezpieczeń społecznych przekracza finansowe możliwości kraju, a jest nieprzydatny dla naszego życia gospodarczego i społecznego. Artykuł prof. J. M i c h a l s k i e g o, b. ministra skarbu „Charakterystyka Ordynacji Podatkowej", zawiera szereg uwag krytycznych, wskazujących wady Ordynacji (m. in. zniesienie komisyj szacunkowych), jak również i przyznających pewne zalety (m. in. komasacja wymiaru podatków i centralizacja odwołań w jednej komisji odwoławczej). Tom „Ruchu" zawiera ponadto 40 recenzyj i sprawozdań z zakresu prawa, ekonomji i socjologji, bibljografję, przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego S. Najw. i Miscellanea.

BIULETYN URZĘDNICZY ciekawy, jak zwykle, Nr. 7 — 8 w artykule „Kategorje urzędników państwowych" stoi na stanowisku, że „podział urzędników powinien być dokonany pod kątem funkcyj i stopnia samodzielności", a wymóg wykształcenia ustalony ustawowo dla każdego stanowiska urzędowego nie może być wzruszony; w artykule „jeszcze o narybku w państwowej cywilnej służbie administracyjnej" wskazuje się na to, że najpoważniejszą troską administracji państwa powinno być „zabezpieczenie sobie materjału ludzkiego, któryby życiu państwowemu gwarantował w sposób należyty ciągłość, trwałość i zdolność rozwoju", a to przez wychowywanie kadr urzędniczych z reguły z pośród młodzieży. W artykule „Przenoszenie urzędników państwowych w stan nieczynny" omówione zostało stanowisko, zajęte obecnie przez Radę Ministrów w tej sprawie, a mianowicie, że przenoszenie w stan nieczynny jest aktem wyjątkowym, który następować powinien w ostateczności, jeśli urzędnik istotnie nie nadaje się do służby państwowej na żadnem odpowiedniem stanowisku, w inny zaś sposób rozwiązać z nim stosunku służbowego nie można"; jednocześnie nie należy dopuszczać do przenoszenia w stan nieczynny w przypadkach przekroczeń i występków służbowych, podpadających pod przepisy dyscyplinarne lub karne. „Biuletyn" wita z żywem zadowoleniem stanowisko Rady Ministrów, ograniczające dotychczasową dowolność i łatwość „rozwiązywania stosunku służbowego pomiędzy urzędnikiem, a państwem". Numer „Biuletynu" wypełniają pozatem „Konstytucja austrjacka" L. G e m b a r z e w s k i e g o, „Problemy komunikacji samochodowej" Dr. S. K r u c z k a, oraz „Mównica publiczna" (doskonały przegląd czasopim urzędniczych, samorządowych i innych).

APEL organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzęd. Sąd. — w numerze podwójnym powakacyjnym (za sierpień - wrzesień) zamieszcza cały szereg artykułów informacyjnych lub propagandowych z dziedziny życia zawodowego urzędników sądowych, a więc „Dawniej a Dziś" red. J. Przyłuskiego (omówienie stosunku członków zrzeszeń i związków do swych organizacyj w okresie przedwojennym a w chwili obecnej, nawoływanie kolegów do jednoczenia się w związkach zawodowych), „Prawo wyboru zaopatrzenia emerytalnego", „Z działalności Ogólnego Zrzeszenia", „Pomocnik kancelaryjny" H. Małkowskiej (pozbawienie dawnej tytulatury źle oddziałało na psychikę urzędników), „Na marginesie regulaminów" W. Sikorskiego (celowość znowelizowania obowiązujących regulaminów sądowych), „Zasady sądowego podziału sumy uzyskanej z egzekucji" (dokończenie) Wł. Srokowskiego oraz „Mówca a jego wymowa" dr. N. Krąkowskiej; treść numeru uzupełnia doskonale prowadzony dział przeglądu prasy zawodowej (I. P.).

GŁOS PRAWA (Lwów, Nr. 7 — 8/1934) zawiera m. in. artykuł I. R o s e n b l ü t h a s. s. okr. „Błąd i podstęp w Kodeksie Zobowiązań", w którym autor rozważa wątpliwości i trudności, jakie powstają w praktyce sądowej przy rozróżnianiu czy ma się do czynienia z błędem w pobudce (art. 36 K. Z.), czy z błędem co do oświadczenia woli (art. 37).

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ notarjatu Nr. 19 — 1934). J. Bekerman, sędzia sądu okr., w artykule „Przyczynek do wyjaśnienia art. 188 Kod. Zobowiązań" twierdzi, że art. 188 może wprowadzić zamieszanie w naszych pojęciach prawnych, że nie został on wywołany istotną potrzebą i że nawet w ojczyźnie swojej — Niemczech wywołał szereg sporów i wątpliwości. Autor podaje genezę teorji, która zrodziła art. 188 i przedstawia punkty sporne, które wyłonić się muszą przy jego stosowaniu. Poważne wątpliwości nasuwa autorowi rozstrzygnięcie pytania, o jakich długach jest mowa w art. 188, oraz jak należy rozumieć użyte w art. 188 słowa „nabytym majątkiem lub przedsiębiorstwem". Rozważając owe zagadnienie, autor m. in. mówi, że na tle tego przepisu może wytworzyć się proceder zmowy i szantażu przy nabywaniu nieruchomości. Zdaniem autora, psychice naszej bardziej odpowiadają zasady romańskie jasne i prostolinijne, niż metafizyczne spekulacje myśli germańskiej, z której powstał art. 188 K. Zob.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Nr. 9) podaje m. in. artykuł J. Grzyba „Sposób zajęcia wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego". K. P. C. (art. 570 — 578) żadnych postanowień co do ograniczenia egzekucji z wyrobów Państw. Monop. Spir. nie zawiera, lecz art. 11 rozp. o monop. spir. (D. U. 1932, p. 586) głosi, że temu monopolowi spirytusowemu przysługuje wyłączne prawo nabywania na warunkach i po cenach określonych przez Ministerstwo Skarbu spirytusu z jakichkolwiek powodów zajętego i podlegającego przymusowej sprzedaży. Zajęcia więc wyrobów spirytusowych komornik może dokonać w normalnym trybie, natomiast wyznaczyć sprzedaży przez licytację wyrobów tych nie ma prawa. Musi więc zawiadomić dyrekcję Monopolu o zajęciu wyrobów i zapytać czy Monopol chce je nabyć, przyczem w razie odmownej odpowiedzi zajęcie i egzekucja stają się bezskutecznemi i podlegają umorzeniu (p. 4 art. 561 K. P. C.), wierzyciel bowiem nie ma prawa w myśl tegoż art. 11 przejąć na swoją własność owych wyrobów (art. 616 K. P. C.). Dłużnik, właściciel wyrobów, może sprzedawać je jako wolne od zajęcia i egzekucji z wolnej ręki i pieniądze inkasować. Oczywista luka: albo Monopol obowiązany jest nabywać takie wyroby albo w razie odmowy mogą być one sprzedane w trybie licytacji. Ostatnie rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 30.X.1934 r. (D. U. p. 863), nowelizujące przepisy o P. Mon. Spiryt. i sprzedaży napojów, art. 11 nie zmieniło.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA (Kołomyja, dwutygodnik Nr. 1 i 2 — 1934). Jest to zbiór tez orzeczeń Sądu Najwyższego i N. Trybunału Administracyjnego, obejmujący zunifikowane dziedziny prawa cywilnego (Kod. Zob., handlowy, wekslowy, pracy, K. P. Cyw. i t. d.), karnego (K. K., K. P. K., karno- skarbowy i t. d.) i administracyjnego (przemysł, rolnictwo, podatki i t. d.) oraz inne ustawy o znaczeniu ogólnem. Tezy są wydawane dwa razy na miesiąc systemem kartkowym. Wydawnictwo czerpie je z urzędowych zbiorów orzeczeń oraz z 19 czasopism prawniczych z podaniem Nr. i stronicy czasopisma.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTW. (Warszawa, Nr. 20/1934). W artykule „Sytuacja prawna na polskich wodach morskich" dr. W. Namysłowski przedstawia stan i zasięg wszystkich uprawnień, które posiada Polska względem morskiej przestrzeni, otaczającej polskie, a w niektórych wypadkach i wolnego m. Gdańska, terytorjum. Zwierzchnictwo Polski obejmuje również i przestrzeń powietrzną, leżącą ponad temi wodami (Pr. lotnicze D. U. 1928, p. 294). Polska zrzekła się wykonywania na obszarze wód polskich jurysdykcji karnej co do zdarzeń zaszłych na statkach obcych w czasie postoju ich na wodach polskich, nawet jeśli owe zdarzenia zawierają cechy zbrodni przez K. K. przewidzianej, za wyjątkiem wypadku, gdy zajścia na obcym statku jednocześnie zakłócają spokój lub porządek publiczny na wybrzeżu lub w porcie; w tym wypadku władza polska wkracza na pokład statku obcego. Statki obce nie mogą uprawiać żeglugi przybrzeżnej między portami polskiemi; za taką żeglugę grozi zajęcie statku i towarów; również nie przysługuje cudzoziemcom prawo wykonywania na polskich wodach rybołóstwa. Władza polska reguluje porządek i bezpieczeństwo ruchu statków oraz wydaje przepisy sanitarne, obowiązujące obce statki. Morski pas celny sięga poza granice polityczne Polski, gdyż wchodzi tu i terytorjum wolnego m. Gdańska. W tym pasie władza polska wykonuje kontrolę celną, która wyraża się w zakazie wydawania ze statków obcych i przyjmowania na statki towarów jak i przybijania statków do innych statków. W razie naruszenia tego zakazu polska władza ma prawo zatrzymać statek, wkroczyć tam, przeszukać statek i przymusowo dostawić go do urzędu celnego (D. U. 1932 p. 355 i 1933 p. 60).

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa, Nr. 11). Dr. L. Szarowski w artykule „Uprzywilejowanie wierzytelności instytucji ubezpieczeń społecznych w trybie egzekucji sądowej", po rozważeniu przepisów art. 796, 800 i 801 K. P. C. stwierdza, że zmiana wprowadzona owemi przepisami posiada doniosłe znaczenie dla zaborów b. rosyjskiego i austrjackiego, ujednostajniła bowiem zasady egze-

kucji wierzytelności dla wszystkich instytucyj ubezpieczeń społecznych i dla całego obszaru państwa.

GÓRNOŚLĄSKIE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE (Katowice, dwutygodnik Nr. 20 — 1934) podają artykuł „Obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych według Polskiego Kodeksu Handlowego", w którym po przedstawieniu wszystkich wymogów K. H. co do prowadzenia ksiąg handlowych i porównaniu z poprzednio obowiązującemi przepisami a szczególnie co do tajemnicy ksiąg oraz przedstawienia inwentarzy i bilansów sądowi rejestrowemu stwierdza, że nowe prawo wprowadziło daleko idącą kontrolę sądu rejestrowego nad działalnością kupca rejestrowego. Kontrola ta obarczy sądy rejestrowe nową pracą, której wykonanie wymaga zwiększenia etatów sądu rejestrowego, gdyż obecnie sprawy rejestrowe są załatwiane z poważnemi opóźnieniami z powodu braku dostatecznej ilości pracowników.

PRAWDA (Łódź, Nr. 45) podaje, że rząd angielski przedłożył parlamentowi projekt ustawy, ustanawiającej surowe kary za szerzenie agitacji komunistycznej i propagandę niesubordynacji w szeregach armji angielskiej. Jest to pierwsza od niepamiętnych czasów ustawa, ograniczająca wolność osobistą obywateli angielskich. Pozwala ona organom władzy na wkroczenie do mieszkań i przeprowadzenie rewizji u osób podejrzanych o szerzenie rewolucyjnej agitacji w wojsku, wśród którego zachodzi obecnie zastraszający wzrost agitacji komunistycznej.

A. G.

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN-ZEITUNG w zeszycie 19 (1.X.1934 r.) przynosi na wstępie *tekst przemówienia*, wygłoszonego w dniu 9 września 1934 r. na kongresie partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze przez *niemieckiego ministra sprawiedliwości Dra Francka* na temat *wpływu idei narodowo-socjalistycznych na niemieckie życie prawne*. W przemówieniu tem mówca scharakteryzował działalność naczelnych władz wymiaru sprawiedliwości rządów z lat 1918 — 1932 jako zupełnie jałową i podniósł, że prawnicy narodowo-socjalistyczni stanęli w pierwszych szeregach bojowników nowego porządku prawnego. Następnie mówca stwierdził, że dziedzina prawa podlega tak jak każda inna dziedzina życia państwowego kierownictwu partji, według bowiem pojęć narodowo-socjalistycznych państwo jest tylko środkiem, przy pomocy którego wódz zdąża do urzeczywistnienia idei narodowo-socjalistycznych. Zarówno państwo, jak i prawo mają służyć narodowi. Zadaniem prawa nie jest bynajmniej stanie na straży autorytetu poragrafów, lecz przedewszystkiem zabezpieczenie życia narodu. Dlatego musi ono być zbudowane na zasadzie: dobro ogółu przed dobrem jednostki. Jednostka może mieć w prawie tylko takie znaczenie, jaką wartość przedstawia dla społeczeństwa. Narodowy socjalizm nie uznaje więc prawa, którego celem jest ochrona interesów jednostki nawet kosztem ogółu, a dąży do stworzenia fundamentalnych podwalin systemu prawnego, którego zadaniem jest ochrona istotnych wartości bytu narodu i państwa. Z tego, co już na tem polu uczyniono, prawnicy narodowo-socjalistyczni mogą być dumni, stworzyli bowiem najnowocześniejszy i najlepszy system prawny na świecie. System ten, wypowiedziawszy energiczną walkę przestępstwu przez bezwzględne stosowanie kary śmierci, wprowadzenie szczególnych rodzajów postępowania i stworzenie szczególnego sądu ludowego dla ochrony narodu i państwa, doprowadził do stanu zapewniającego całkowicie bezpieczeństwo publiczne. Dowodem tego — *spadek* liczby *zabójstw* w ciągu 1½-letnich rządów narodowo-socjalistycznych do połowy stanu z r. 1932. Liczba *wyroków* skazujących *za zbrodnie i występki zmalała* o ⅙ cyfr przeciętnych za lata 1924 — 1932, na szczególne zaś wyróżnienie zasługuje fakt, iż liczba *przestępstw* popełnionych przez *młodocianych* przestępców *spadła* o 42%. Również i na innych polach wymiaru sprawiedliwości zaznaczyła się wybitna poprawa. Tak np. ilość wdrożonych *postępowań egzekucyjnych* spadła niemal do połowy, a przymusowych licytacyj przeprowadzono zaledwie 14.000 podczas gdy w r. 1932 — 255.000. Niespożytą wartość posiada też to, co stworzono na polu ustawodawstwa prasowego, eugenicznego, spadkowego i społecznego, a chociaż narodowy socjalizm i jego wódz są jeszcze ciągle przedmiotem złośliwej krytyki zagranicznej, mówca jako kierownik zarządu wymiaru sprawiedliwości stwierdza, że państwo narodowo-socjalistyczne jest naprawdę państwem porządku, wolności i prawa, które swym obywatelom zapewnia w całej pełni życie i byt obywatelski. W jednym z następnych artykułów Dr. W i t t l a n d z Berlina omawia *zmiany*, jakie wprowadziła nowela z dnia 18 sierpnia 1934 r. do niemieckiego *prawa dyscyplinarnego*. Nowela ta, która weszła w życie z dniem 1 października b. r., opracowana została pod kątem widzenia, iż zadaniem prawa dyscyplinarnego jest ochrona państwa przed możliwemi atakami urzędników zwróconemi przeciw państwowemu porządkowi, nie

zaś ochrona wiarołomnego urzędnika. Stosownie do tych założeń reforma polega głównie na *obostrzeniu dotychczasowych przepisów.* A więc uchylono przedewszystkiem wszelkie przepisy o *przedawnieniu* przestępstw dyscyplinarnych, następnie rozszerzono władzę dyscyplinarną w stosunku do *emerytów,* oraz wznowiono uchyloną poprzednio *karę aresztu* jako karę dyscyplinarną w stosunku do urzędników policyjnych. W stosunku do urzędników gmin i związków gminnych rozszerzono i wzmocniono prawa dyscyplinarne naczelników gmin i państwowych władz nadzorczych, a przepisy proceduralne uzgodniono z takiemiż przepisami odnoszącemi się do urzędników państwowych. Na uwagę zasługuje przepis, według którego ustawa ma zastosowanie do czynów, popełnionych przed wejściem jej w życie, co dotyczy również przepisu o uchyleniu przedawnienia z wyjątkiem wypadków, w których czas przedawnienia upłynął całkowicie przed 1 października 1934 r. Pozatem znajdujemy w tym zeszycie artykuł Dra. S c h a f f s t e i n a o pojęciu roszczenia karnego (Strafanspruch), uwagi B r u n o n a K ü h n e g o dotyczące reformy ubezpieczeń socjalnych, artykuł prof. H e n r y k a L e h m a n n a o reformie prawa kartelowego, tudzież artykuł Dra. K l ü b e r a omawiający nowe przepisy dewizowe.

Z artykułów, jakie ukazały się w 20 zeszycie (15.X) rzeczonego czasopisma na szczególniejszą uwagę zasługują artykuł Dra F r e y t a g h - L o v i n g h o v e n a *poświęcony omówieniu ostatniej (15) sesji Ligi Narodów,* oraz praca Dra W i l h e l m i e g o z Wiesbadenu *dotycząca ograniczeń przy wykonywaniu egzekucyj.* Z uwag Dra. Freytagh - Lovinghovena obchodzą nas szczególnie te, które dotyczą oceny wniosku Delegacji Polskiej w sprawie *rozszerzenia traktatów mniejszościowych* na wszystkich członków Ligi, tudzież *oświadczenia ministra Becka* z dnia 13 września 1934 r., iż Polska nie czuje się związana postanowieniami traktatu o mniejszościach narodowych. Zdaniem autora, nie ulega wątpliwości, że zgłoszenie tego wniosku traktowała Polska jedynie jako manewr taktyczny, mający umożliwić jej wypowiedzenie traktatu o mniejszościach. Zastanawiając się nad następstwami sytuacji, wytworzonej przez oświadczenie ministra Becka, autor dochodzi do wniosku, że sprawa ta nie doprowadzi do poważniejszego konfliktu pomiędzy Polską a Ligą. O ile nie dojdzie do porozumienia w sprawie ewentualnej zmiany postanowień traktatu o mniejszościach w duchu życzeń Polski, co wydaje się z różnych względów nieprawdopodobne, spodziewać się należy poprostu utrzymania stanu, stworzonego wspomnianem wystąpieniem ministra Becka, t. j. Polska odrzuci każdą próbę kontroli, a Liga będzie milcząco ten stan rzeczy tolerować. Co się tyczy prawnej strony wystąpienia ministra Becka, autor wypowiada zdania, iż jest ono jednostronnem wypowiedzeniem umowy międzynarodowej, pod względem, zaś politycznym oznacza ono, pomimo oświadczenia ministra Becka, iż mniejszości w Polsce będą nadal traktowane tak, jak dotychczas i pomimo deklaracyj przedstawicieli Małej Ententy, iż będą w dalszym ciągu wykonywać postanowienia traktatu, pogorszenie sytuacji mniejszości narodowych zarówno w Polsce, jak i w innych państwach. Autor dopatruje się nadto we wspomnianym akcie wzruszenia traktatu wersalskiego, czego skutki dadzą się jednak dopiero w przyszłości odczuć.

W *drugim* wspomnianym wyżej artykule autor dzieli przepisy zawierające *ograniczenia egzekucyjne* na 3 rodzaje: jedne podyktowane są względami na cel egzekucji; do takich należą np. przepisy, zabraniające zajęcia mienia, którego sprzedaż pokryłaby conajwyżej koszty sprzedaży egzekucyjnej, a więc wierzycielowi nie przyniosłaby żadnej korzyści, — drugie są natury socjalno-politycznej, mają mianowicie zapobiec wykonaniu egzekucji w wypadkach, w których zaspokojenie wierzyciela nie dałoby się pogodzić z interesem ogółu. Do rzędu tego rodzaju przepisów należą zakazy zajmowania niezbędnego dla dłużnika i jego rodziny zapasu żywności, koniecznych sprzętów domowych, narzędzi i t. p. Dłużnik, którego pozbawionoby tych rzeczy, musiałby stać się ciężarem społeczeństwa. Wreszcie pozostają jeszcze ograniczenia natury gospodarczej, podyktowane koniecznością utrzymania pewnej gałęzi gospodarstwa społecznego. W tej dziedzinie powstało w ostatnich latach pod wpływem kryzysu wiele przepisów, których zadaniem jest przez odroczenie płatności należnych już wierzytelności, uchylenie czasowe postępowania licytacyjnego odnośnie do pewnych przedmiotów majątkowych, głównie nieruchomości, przez ustawowe obniżenie stopy procentowej i sum kapitałowych (t. zw. ustawy oddłużeniowe) ułatwić pewnym rodzajom dłużników przetrwanie kryzysu i uchronienie ich gospodarstwa od ruiny. Autor, zastanawiając się nad stanowiskiem, jakie w tej dziedzinie winno zająć państwo narodowo-socjalistyczne, dochodzi do wniosku, iż prawo narodowo-socjalistyczne wychodzi z zasady, iż wszelkie zobowiązania winny być bezwzględnie spełnione, stosowanie więc ograniczeń egzekucyjnych winno być sprowadzone do minimum. Mimo to liczyć się należy z utrzymaniem ograniczeń natury socjalno-politycznej, gdyż te mają na celu nie interes dłużnika, lecz dobro ogólne, co się zaś tyczy ograniczeń natury gospodarczej, to te oczywiście stracą rację bytu z chwilą ożywienia się życia gospo-

darczego, w każdym jednak razie konieczność utrzymania niektórych z tych przepisów, zwłaszcza zaś dotyczących gospodarstw rolnych, przez dłuższy jeszcze czas nie może ulegać wątpliwości.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT. Dwutygodnik ten, wychodzący w Pradze czeskiej, przynosi w zeszytach październikowych (17 i 18) obok zwykłych rubryk, obejmujących orzecznictwo sądów czeskich i austrjackich, przegląd ważniejszych wydarzeń prawniczych zagranicznych, komunikaty i przegląd prasy prawniczej, artykuły Dra. O s w a l d a o czeskim projekcie noweli o odciążeniu sądów, Dra. D. E i s i n g e r a o przerwaniu procesu cywilnego w celu rozstrzygnięcia wstępnych kwestyj, Dra. E. E. S c h w e i t z e r a o prowadzeniu procesów w Niemczech, tudzież referat Dra. R. H o r n e r a, omawiający treść 14 zeszytu 15 rocznika zbioru urzędowego orzeczeń Najwyższego Sądu w sprawach cywilnych.

S. B.

RIVISTA PENALE — zeszyt podwójny Nr. 7 — 8 z m. lipca - sierpnia r. b. zawiera na wstępie krótki artykuł prof. senatora U g o C o n t i p. t. „Il nuovo tribunale dei minorenni" (nowy trybunał dla nieletnich), gdzie autor wita z dumą jako przejaw opieki państwa faszystowskiego na progu XIII roku jego istnienia — utworzenie trybunału dla nieletnich na miejsce dotychczasowego sędziego dla nieletnich; trybunał ten stanowi wydział sądu apelacyjnego (sezione della corte d'appello) i składa się przeważnie z sędziów, obeznanych dostatecznie z tego rodzaju postępowaniem; ponadto uzupełnia trybunał — wezwany na jego posiedzenie obywatel, który interesuje się sprawami opieki społecznej i posiada pewne wiadomości z dziedziny wiedzy dotyczącej osobowości nieletniego i jego wychowania; działalność trybunału rozciąga się na okręg danego sądu apelacyjnego i polega na załatwianiu wszelkich spraw — karnych, cywilnych i administracyjnych, dotyczących nieletnich; pod względem karnym trybunałowi temu podlegają wszelkie przestępstwa popełnione przez nieletnich do lat 18; w dziale administracyjnym trybunał sprawuje opiekę nad nieletnimi zbłąkanymi moralnie, opuszczonymi przez rodzinę, włóczęgami i t. p., dążąc do ich wychowania i poprawy; przy trybunale urzęduje autonomiczna prokuratura.

W artykule „Il reato di rivelazione del contenuto di documenti segreti e una sua speciale applicazione (przestępstwo ujawnienia treści dowodu tajnego i jego specjalne zastosowanie) G i u s e p p e d e M a i o, zast. prokur. gener. przy Sądzie Apel. w Turynie zajmuje się istotą tego przestępstwa odnośnie dokumentów, których tajności poza korespondencją nie uwzględniał zupełnie dawny kodeks karny a obecny niedostatecznie je sprecyzował, mówiąc o tajności listów (il segreto epistolare) i o dokumentach publicznych i prywatnych: do będących pod ochroną tajności aczkolwiek nie mających znaczenia dokumentów autor zalicza utwory literackie, a to dlatego, iż nieraz mogą one zawierać w sobie szczegóły biograficzne i inne, bardzo drażliwe, których ujawnienie publiczne nie jest pożądane choćby na pewien okres czasu; tu jednak nasuwa się uwaga, że przecież każdy utwór literacki jest zawsze przeznaczony do jaknajwiększego rozpowszechnienia, a więc zastrzeżenie co do jego tajności zaprzeczałoby samemu jego istnieniu. W dalszym ciągu swoich rozumowań autor twierdzi, że tajność może wypływać nie tylko z rodzaju rzeczy lub jej treści, lecz wystarczającem jest, by osoba mająca do niej prawa uznała ją za tajną stale lub na czas jakiś; jako składniki przestępstwa naruszenia tajności dokumentu autor m. in. wymienia zapoznanie się występne (cognizione abusiva) z treścią dokumentu, ujawnienie jej na swoją lub cudzą korzyść, brak słusznej przyczyny (il difetto di giusta causa) do ujawnienia i wyrządzenie szkody; w związku z tem ustala, że przestępstwo to może być usiłowane i dokonane przez kilka osób, oraz rozpatruje zagadnienie tajności dowodów w toku postępowania karnego i cywilnego; w pierwszem stadjum postępowania karnego czyli podczas śledztwa, według procedury italskiej — wszystkie bez wyjątku dowody i czynności są obleczone tajnością, dopiero na rozprawie jawnej — tajność ustaje i nieraz dokumenty same przez się tajne mogą być ogłoszone, z wyjątkiem tajemnicy państwowej, lecz i w innych wypadkach tajność może być utrzymana, a wtedy, jak wiadomo, przerywa się jawność rozprawy; podobne zjawiska mogą mieć miejsce i w procesie cywilnym; wszelka tajność procesów i postępowania w Italji ustaje: karnych — po upływie 60 lat od ich ukończenia, administracyjnych po latach 30, a wszelkich dokumentów prywatnych po latach 50. Jako specjalny wypadek wymagający zachowania tajności autor uważa postępowanie o cudzołóstwo, w którem wszelkie dowody i czynności winny być ochronione przed żądnem sensacji okiem dziennikarskiem.

W artykule p. t. „La decapitazione nei supplizi e nei delitti e particolarmente n ell infanticidio" (odcięcie głowy przy karach śmierci, przy zbrodniach i osobliwie przy dzieciobójstwie), F e r n a n d o V e r n a, zast. prokur. król. omawia kwestję dekapitacji pod różnemi postaciami a więc przedewszystkiem legalnej — przy wykonywaniu kary śmierci jak np. we Francji za pomocą gilotyny, w Niemczech — to-

pora; ten sposób egzekucji, powiada autor, sam przez się okrutny, dawniej wzbudzał zabobonną wiarę, że napicie się krwi straconego przez ścięcie głowy miało służyć za lekarstwo przeciwko zaraźliwym chorobom, następnie zaś, zwłaszcza w czasie terroru we Francji, wywoływał straszliwe przerażenie (un pauroso sbigottimento) i protest całych dzielnic, służących za miejsce tego rodzaju egzekucji — przeciwko zakłócaniu spokoju ich mieszkańców oraz grzebaniu tam osób straconych. W postaci występnej dekapitacja stanowi najbardziej potworny sposób pozbawienia życia, opierający się na najbardziej pierwotnych i dzikich instynktach człowieka, a będący w użyciu od czasów starożytnych do najnowszych; ujęcie prawne dekapitacji różniczkuje się zależnie od okoliczności — czy służyć miała bezpośrednio do pozbawienia życia, czy też dokonana została już po zabójstwie — na trupie; w prawie karnem italskiem jednakże dekapitacja jest zawsze uważana za sposób pozbawienia życia najbardziej okrutny, a przeto kwalifikowany; autor wypowiada się w tym względzie za najsurowszą represją karną, uważając morderstwo za pomocą dekapitacji za bardziej wyrafinowane od otrucia lub podpalenia, gdyż następuje ono zazwyczaj po rozpaczliwej nieraz walce z ofiarą i krwawej masakrze. Obezgłowienie trupa znajduje odgłos w italskim kodeksie karnym jako przestępstwo przeciwko zawarowanemu przez obyczaj i państwo kultowi dla zmarłych, lub też jako środek do innego występnego celu; w każdym razie wchodzi w grę obezgłowienie trupa, nie pochodzącego ze zbrodni. Specjalnie duży rozdział swego artykułu poświęca autor kwestji dekapitacji w dzieciobójstwie, a zwłaszcza przy porodzie, rozważając, że aczkolwiek dzieciobójstwo pod względem psychologicznym jest przestępstwem najbardziej barbarzyńskiem i odrażającem, gdyż wymaga specjalnie silnego napięcia woli dla stłumienia prawa natury, gdy spełniane jest przez matkę dziecka, to z drugiej strony pod względem technicznym, dokonanie dzieciobójstwa jest ułatwione przez słaby bardzo organizm dziecka, zwłaszcza noworodka, tak iż wystarczy nieraz jakiś mimowolny odruch, by zgasić początkujące zaledwie życie; w tych warunkach i dekapitacja nie wymaga dużego zachodu i nie jest tak okrutną (z uwagi na brak oporu ze strony ofiary), jak przy zabójstwie człowieka dorosłego. Omawiając dziedzinę dekapitacji dziecka przy porodzie, autor operuje konkretnym wypadkiem, wyjętym i szczegółowo przytoczonym z akt sprawy pewnej posługaczki w przytułku dla starców — inwalidów w Rzymie, 18-letniej dziewczyny, która w ustępie tego przytułku, porodziwszy dziecko, nożyczkami odcięła mu głowę od tułowia i trupa wraz z głową wyrzuciła przez okno ustępu na małe podwórko, gdzie też wkrótce trupa ujawniono i owej dziewczynie wytoczono sprawę karną; podczas śledztwa oskarżona na swoje usprawiedliwienie przytaczała okoliczności nieprawdziwe. Stawiona przed sąd przysięgłych w Rzymie została uniewinniona, ponieważ sąd, stwierdzając fakt dzieciobójstwa i imputując go oskarżonej, uznał ją za będącą podczas spełniania tego czynu w stanie całkowitego zaćmienia umysłu (in stato di totale infermità di mente). Z powodu tego werdyktu autor wyraża niezadowolenie, twierdząc, że wystarczyłoby w danym wypadku, ze względu na okoliczności sprawy, złagodzenie odnośnej kary, bo lęk ogarnia na myśl, że w zorganizowanem społeczeństwie mogą korzystać z bezkarności kobiety, zdolne do ucięcia własnemi rękoma głowy swego dziecka, nie jest zaś zorganizowana należyta pomoc dla wszystkich tych matek, które pomimo świadomości grożącego im postawienia poza nawias społeczeństwa idą na gorzką kalwarję życia z ciężarem swego nieprawego macierzyństwa.

Najwięcej miejsca zabiera następny skolei artykuł „La costituzione di parte civile del creditore singolo nel giudizio per bancarotta contro il fallito" (ustanowienie pojedyńczego wierzyciela jako powoda cywilnego w postępowaniu sądowem przeciwko upadłemu o bankructwo) adw. Stefano Riccio; w związku z ustawą z 10 lipca 1930 r. dopuszczającą syndyka czy kuratora upadłości jako powoda cywilnego w postępowaniu karnem, wynikłem na tle tej upadłości, powstało zagadnienie dopuszczalności tej roli po stronie poszczególnego wierzyciela; zdania w tym względzie są podzielone i niektórzy światli uczeni (illustri maestri) wypowiadają się negatywnie co do tej możliwości, mówiąc m. in. że nie bankructwo lecz upadłość przyczynia szkodę wierzycielom, skoro więc toczy się postępowanie co do upadłości, to byłoby wbrew zasadzie non bis in idem dopuszczanie powództwa cywilnego w sprawach o bankructwo; powód cywilny w procesie karnym ma na celu pomaganie (coadiuvare) prokuratorowi, który działa w interesie społecznym, a przeczyłoby temu celowi powództwo na rzecz jednostki. Zresztą szkoda wierzyciela, jaka powstała z powodu niewystarczalności środków upadłego na zapłacenie długów, ma za swe źródło — niewykonanie umowy, a przeto może być dochodzona za pomocą akcji cywilnej a nie karnej. Z temi wywodami autor polemizuje i przyłącza się do zdania przeciwnego innych uczonych, podając przytem własną argumentację: upadłość i bankructwo są sobie współmierne, bo złośliwa upadłość (con dolo) jest właśnie bankructwem, — ta ostatnia wyrządza szkodę wierzycielowi, gdyż umyślnie przeciwko jego interesom jest dopuszczo-

na, a z drugiej strony wywołuje popłoch i niepokój ogólny, czem powoduje szkodę dla społeczeństwa, — jest więc przestępstwem, które ściąga na siebie represję ze strony państwa a zarazem i konieczność wynagrodzenia szkody jednostek, której nie można przeto utożsamiać z wierzytelnością w postępowaniu kunkursowem, bowiem poszczególne czyny złośliwe w bankructwie mają miejsce przed ogłoszeniem upadłości, w której podstawa prawna wierzytelności czy straty ma charakter umowny; przy bankructwie szkoda jest wynikiem czynów nieprawnych, przestępnych i może dlatego mieć miejsce oprócz materjalnej także szkoda moralna; ponadto o ile dłużnik w postępowaniu upadłościowem ma ograniczoną zdolność prawną, np. co do majątku objętego masą upadłościową i zamiast niego w tym względzie czynny jest kurator, gdy tymczasem w postępowaniu o bankructwo oskarżony posiada kompletną zdolność procesową nawet względem skutków cywilnych; skoro więc kurator, będący organem do likwidowania upadłości i nie reprezentujący praw wierzycieli, został na mocy ustawy z r. 1930 dopuszczony do postępowania o bankructwo w charakterze powoda cywilnego, to stanowi to jego specjalną atrybucję, pozwalającą mu działać w swojem imieniu i na swoje konto, wierzyciele zaś choćby poszczególni, mogą również występować w procesie o bankructwo, jako powodowie cywilni; zresztą, konkluduje autor, art. 22 — 23 procedury karnej (italskiej) dopuszczają powództwo cywilne ze strony każdej osoby poszkodowanej na skutek przestępstwa, lub jej przedstawiciela, że zaś wierzyciel jest poszkodowany przez bankructwo, jako przestępstwo, to stąd wypływa dla niego bezsporne prawo do stania się powodem cywilnym w procesie karnym o bankructwo nawet obok kuratora upadłościowego.

Jakby na potwierdzenie tezy autora znajduje się w tymże zeszycie sprawozdanie z czasopisma „La Scuola positiva", omawiając zamieszczony tam artykuł D. Mulillo'a pod taką samą nazwą co obecny; tamten autor krytykuje decyzję z dnia 24 kwietnia 1933 r. jednego z sądów, który dopuścił poszczególnego wierzyciela jako powoda cywilnego w sprawie o bankructwo; zdaniem autora — prawo do tego powództwa należy w myśl ustawy r. 1930 wyłącznie do kuratora upadłościowego, jako przedstawiciela poszkodowanych w najszerszym zakresie i w ten sposób poszczególny wierzyciel, dopuszczony jako powód, ma niepotrzebnie podwójną ochronę swoich interesów.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

ZOBOWIĄZANIA. Dr. Roman Longschamps de Berier prof. i członek Kom. Kodyfik. Zeszyt 2-gi. Str. 129. Lwów 1934. Księgarnia Gubrynowicz i syn. Zeszyt ten obejmuje treść tytułu drugiego (art. 29 — 151) Kod. Zobowiązań i, jak pierwszy, daje zwięzłą, jasną i systematyczną wykładnię zasad nowego prawa, instytucji Kod. Zobow. bez teoretycznych, ciężkich nieraz, trudno zrozumiałych dociekań. Znacznie to ułatwia dokładne zorjentowanie się w trudniejszych, niekiedy zawiłych zagadnieniach, wyłaniających się z treści przepisów K. Zob., uwzględnienie zaś dość częste praw dotąd obowiązujących unaocznia różnice między starem a nowem prawem.

MOTYWY DO KOD. ZOBOWIĄZAŃ. (Str. 247). Komisja Kodyfikacyjna wydała uzasadnienie projektu Kod. Zob. z uwzględnieniem ostatecznego tekstu Kodeksu w opracowaniu głównego referenta projektu prof. Romana Longchamps de Berier. Uzasadnienie obejmuje dwa pierwsze tytuły K. Zob., t. j. źródła, istotę, rodzaje oraz powstanie zobowiązań (art. 1 — 161). Ukazanie się uzasadnienia po ogłoszeniu projektu jako obowiązującej ustawy wpłynęło na charakter tego uzasadnienia, wypadło bowiem uwzględnić wszystkie zmiany, wprowadzone przez Minist. Sprawiedliwości. W odpowiednich miejscach uczyniono wzmianki o tych artykułach projektu, które uległy skreśleniu lub zmianie i podano powody tego skreślenia lub zmiany. Zeszyt następny, który będzie zawierał uzasadnienie najważniejszej części ogólnej K. Zob. (art. 162 — 293), ma być wydany jeszcze w roku bieżącym.

USTAWA O PAŃSTWOWYM PODATKU DOCHODOWYM. Str. 135. Warszawa 1934. Wyd. Księgarni Prawniczej, Senatorska 8. Książka zawiera tekst jednolity obowiązujący od 1 października 1934 r. (D. U. Nr. 76 p. 715), w którym uwzględniono wszystkie zmiany i uzupełnienia sześciu odnośnych ustaw (z dn. 29.X.1920; 7.XI.1931; 17.III.1932; 20.X.1932; 23.III.1933 i 28.III.1933). Dodatnią stronę książki stanowi, że pod każdym artykułem ustawy podane są petitem odpowiednie paragrafy rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu do tej ustawy z dn. 14.IX.1934 (D. U. 1934 p. 769), które znacznie ułatwiają zrozumienie i stosowanie przepisów ustawy. Dodano skorowidz rzeczowy.

PRAWO AKCYJNE W KOD. HANDLOWYM. Karol Wellisch. Str. 39. Warszawa 1934. Wyd. księg. F. Hoesick. Praca poświęcona krytyce zmian, wpro-

wadzonych do prawa akcyjnego z r. 1928. Poddając krytyce owe zmiany a szczególnie przepisy § 2 art. 308 i art. 318 § 2 p. 3, oraz zaznaczając, że „zdetronizowano" walne zgromadzenie akcjonarjuszów, przestało ono bowiem być naczelną władzą spółki, autor m. in. wypowiada zdanie, „że wszelka zmiana całego prawa, gdy nie jest to istotna zmiana jego zasad, niszczy bez równoważników część majątku narodowego", giną też wartości niematerjalne — praca włożona w studjowanie poprzedniego prawa i nabyta jego znajomość, przyzwyczajenie się doń społeczeństwa i zachodzi konieczność nowej pracy, jaką się wkłada w poznanie zmian.

HOESICKA BIBLJOGRAFJA PRAWNICZA (redaktor A. Miller, prokur. S. Najw.). Wyszedł z druku Nr. 1 — 2, obejmujący pierwsze półrocze 1934 r. (styczeń — czerwiec). Zeszyt zawiera 871 tytułów. Materjał podzielono na XVI działów. Najwięcej tytułów przypada na dział (XI) — „procedura cywilna" — 147, na procedurę zaś karną (XV) tylko 15, na prawo cywilne (X) — 89, na prawo karne (XIII) — 49, na prawo handlowe (XII) — 69. Redakcja wymieniła 65 czasopism, w których umieszczone były artykuły i rozprawy, wykazane w tym zeszycie. W poprzednich zeszytach redakcja podawała imienny spis autorów, których artykuły umieszczono w zeszycie, w omawianym zaś zeszycie takiego spisu nie podano i wobec tego zachodzi pewna trudność w odszukaniu tego lub innego artykułu lub sprawdzenia, czy nie został ominięty. Jako dodatek załączono wykaz 172 dzieł prawniczych autorów cudzoziemskich.

NORMATYWNA NAUKA O WINIE. Prof. Stefan Glaser. Str. 24. Warszawa 1934. Jest to odbitka artykułów, umieszczonych w „Palestrze" (Nr. 9 i 10 — 1934). W ostatnich czasach, mówi autor, stała się szczególnie modną t. zw. normatywna nauka o winie, która polega na tem, że dla karalności czynu oprócz poczytalności sprawcy oraz zamiaru wymagany jest trzeci element winy a mianowicie naganność procesów psychicznych sprawcy, sędzia więc przy rozstrzyganiu kwestji winy musi zająć się ustaleniem istnienia wszystkich tych trzech elementów. Autor szeroko omawia różne kierunki normatywnej teorji w pracach szeregu niemieckich teoretyków. Ze stanowiska tej teorji nie może być mowy o winie sprawcy, jeśliby „przeciętny typ obywatela" w danej sytuacji tak samo postąpił. Autor uważa, że stosowanie tej teorji osłabiłoby w wysokim stopniu psychologiczne działanie przymusowe zagrożeń karnych i mieściłoby w sobie niebezpieczeństwo dowolności sędziowskiej.

POLSKIE PRAWO PATENTOWE. Dr. Adam Ponikła i Jan Gutowski. Warszawa 1935. Str. XII + 395. Geberthner i Wolf. Książka zawiera tekst dekretu z dn. 22.III.1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Autorzy zaopatrzyli tekst ustawy w jasny wyczerpujący komentarz. m. in, wykorzystali obficie orzecznictwo Sądu' Najwyższego i N. Tryb. Administracyjnego, podali również tekst ustaw i rozporządzeń wykonawczych oraz konwencyj międzynarodowych, związanych z ochroną wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Książkę opatrzył wstępem prof. T. Zoll — główny referent projektu powyższej ustawy w Komisji Kodyfikacyjnej.

PRAWO O PUBLICZNYCH PRZEDSIĘWZIĘCIACH ROZRYWKOWYCH. Władysław Czapiński — naczelnik wydz. w Min. Spr. Wewn. i Jerzy Grzymała-Pokrzywnicki — radca Min. Spr. Wewn. Str. 211. Warszawa 1934. Wyd. „Bibljoteka Prawnicza", Hoża 37. Książka zawiera tekst Rozporządzenia Prezydenta R. P. o przedsięwzięciach rozrywkowych z dn. 27.X.1933 (Dz. U. p. 632), dotyczącego naogół wszystkich typów „rozrywek" w ogromnej różnorodności kombinacji ich poszczególnych przedmiotów składowych. Autorzy dali teoretyczny i praktyczny komentarz tej podstawowej ustawy. Ponadto książka podaje teksty wszystkich ustaw, rozporządzeń i okólników, obejmujących całokształt przepisów widowiskowych oraz ustalających opłaty na rzecz samorządów, Polsk. Czerwonego Krzyża i funduszu pracy. Powyższe przepisy również zaopatrzone są objaśnieniami autorów. Niektóre uwagi są ciekawe i trafne. Prawie wszystkie rozporządzenia zawierają sankcje karne. Załączono skorowidz rzeczowy.

TAJEMNICE I FAŁSZERSTWA KSIĘGOWOŚCI I BILANSÓW. Stanisław Latanowicz. Nakład autora. Poznań. 1934. Autor z zawodu rewizor ksiąg a więc posiadający znajomość problemu księgowości i doświadczenie, mówiąc o stałej pladze popełniania najrozmaitszych nadużyć w dziedzinie prowadzenia buchalterji, podaje sposoby ich wykrywania i zapobiegania im. Przytoczenie w celu ilustracji szeregu przykładów, zaczerpniętych z wieloletniej praktyki autora, bardzo ułatwia zrozumienie jego twierdzeń i wywodów. Książka nader pożyteczna dla prawników, mających do czynienia ze sprawami, w których figurują księgi i bilansy bądź jako dowody rzeczowe w sprawach karnych, bądź jako dowody pisemne w sprawach cywilnych.

ROLA ZOBOWIĄZANIA MORALNEGO W NOWOCZESNEJ CYWILISTYCE (rozprawa doktorska). Natan Somersztejn. Str. 191. Lwów 1934. Autor

rozważa zagadnienie, czy obowiązki moralne mogą być w nowoczesnem prawie uważane za zobowiązania naturalne (niezupełne). Po rozważeniu owego zagadnienia na tle prawa austrjackiego, niemieckiego, francuskiego i szwajcarskiego autor dochodzi do wniosku, iż owe obowiązki mogą być uznawane za zobowiązania. Polski K. Zob. wyłącza zwrot tego, co zastało zapłacone jako wypełnienie obowiązku moralnego (art. 131 p. 2). Aczkolwiek prawo może zobowiązania moralne pozbawić pewnych skutków, np. przy długach z gry i zakładu, jednakże normalnie wyłącza akcję o zwrot nienależnego. Kod. Zob. traktuje bardzo nieprzychylnie zobowiązania z gry i zakładu i wyłącza w tych wypadkach uznanie ugody, porękę i hipotekę, natomiast przy świadczeniach, odpowiadających obowiązkowi moralnemu, względom przyzwoitości lub zwyczajom nie tylko wyłącza conditio indebiti (art. 354 p. 3), ale zwalnia je od rygorów związanych z darowizną.

Z ZAGADNIEŃ TECHNIKI PRAWNICZEJ — MOC WSTECZNA PRAWA. Ludwik Krajewski. Str. 45. Warszawa 1934. Księgarnia F. Hoesicka. Reguła, że prawo nie może działać wstecz, jest w teorji bezsporna, jednak sposób jej pojmowania i w teorji i w praktyce jest bardzo różny. Art. 3 Konstytucji stanowi, że ustawa uchwalona przez Sejm zyskuje moc obowiązującą w czasie przez nią samą określonym, a więc ustawa może mieć i moc wsteczną. Autor rozważa i ocenia różne doktryny i teorje szeregu uczonych prawników, dotyczące powyższego zagadnienia tak co do prawa prywatnego jak i norm prawa publicznego i te poglądy, które uznaje za słuszne, bierze za podstawę swych wywodów. W dziale „W jakich wypadkach prawo działa wstecz" autor przytacza ciekawe tego przykłady: prawo nabyte, emerytury i t. d.. Prawo, mówi autor, jest dziedziną, w której żadna reguła nie da się zastosować bez wyjątków. Prawodawca współczesny musi czasem poświęcić zasadę prawną bardziej realnym koniecznościom finansowym lub gospodarczym, lecz, nadając normie prawnej moc wsteczną, powinien to powiedzieć wyraźnie, jak również i przejściowe stosowanie uchylonego prawa wymaga wyraźnego zastrzeżenia prawodawcy. W razie wątpliwości obowiązuje zasada, że norma prawna wstecz nie działa. *A. G.*

SPÓŁKI Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ. Juljan Tomkiewicz i Józef Bloch, adwokaci. Kodeks Handlowy: art. 158 — 306 i 491 — 497. Komentarz. F. Hoesick. Warszawa 1934. Str. XVI + 322. Obszerna praca pod powyższym tytułem stanowi rzeczywisty dorobek polskiego piśmiennictwa prawniczego. Wobec wprowadzenia nowych przepisów o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością do nowego polskiego Kodeksu Handlowego, straciły na aktualności dotychczasowe, często b. wartościowe opracowania tej instytucji prawa handlowego. Omawiana praca nie tylko przez swą aktualność, ale przez rzeczowe i gruntowne opracowanie całokształtu przepisów prawa o sp. z ogr. odp. zasługuje na szczególne wyróżnienie. Pomimo twierdzenia autorów w przedmowie „iż służyć pragną jedynie celom praktycznym", należy zaznaczyć objektywnie, iż komentarz ten daleko przerasta ramy i poziom przeciętnego kompendjum praktycznego, spotykanego obecnie niestety aż nazbyt często w polskiej literaturze prawniczej. Dobór opinij doktrynalnych, licznie przytoczone orzecznictwo sądów polskich i zagranicznych oraz analiza i uwagi autorów, pozwalają zaliczyć pracę omawianą do dzieł o podłożu naukowem. Te wszystkie względy wzbudzają uznanie dla autorów tem większe, że ich praca odda niezaprzeczenie wielkie usługi w polskiem życiu prawniczem, tak naukowcom, jak praktykom, sędziom i adwokatom. *A. D. S.*

POWSTANIE PAŃSTWA POLSKIEGO W ŚWIETLE PRAWA NARODÓW dr. Cezary Berezowski. Wyd. „Themis Polska" z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej, str. 385. Poważna, wszechstronna a tak aktualna i ciekawa ze względu na swój temat praca dr. C. Berezowskiego obejmuje całokształt zagadnień — teoretycznych i realnych — związanych z powstaniem naszego państwa. W obszernym wstępie omawia autor początki genezy państwa polskiego na tle osłabienia państw zaborczych i wytworzenia się odpowiednich warunków nadania sprawie polskiej charakteru międzynarodowego, przyczem stoi na stanowisku, że początkiem tej genezy był akt państw centralnych z dn. 5 listopada 1916 r. Przedstawiwszy dzieje państwowych poczynań rezurekcyjnych naszego narodu, autor poddaje krytyce teorję ciągłości państwa polskiego. We właściwej części pracy przeprowadzona została przedewszystkiem dokładna i gruntowna analiza historyczno-prawna genezy państwa polskiego, tak w związku z okupacją wojenną (okupacja na terenie obu jenerałgubernatorstw, działalność organów polskich w tym okresie), jak i w oderwaniu od okupacji (stosunek państw zwycięskich do genezy państwa polskiego i działalność zastępców polskich interesów w tych państwach). W dziale, poświęconym konstrukcji powstania państwa polskiego, autor wyczerpująco omówił sprawy: władzy najwyższej, terytorjum, przynależności państwowej i międzynarodowego uznania powstałego państwa. Kilka ustępów poświęcono także genezie powstania innych nowych państw: Finlandji, Estonji, Łotwy, Czechosłowacji i S. H. S.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W Nr. 10/1934 r. czasopisma sędziowskiego „SOUDCOVSKE LISTY" Dr. F r a n c i s z e k B a u e r w artykule p. t. „„*Auskultanci*" porusza kwestję reformy kształcenia kandydatów na stanowiska w sądownictwie i odbywanej przez nich praktyki. Autor zwraca specjalną uwagę na praktyczną stronę przygotowania kandydatów, polecając, by pierwsze trzy miesiące praktyki spędzali w kancelarji sądowej. Zaznajomienie się z pracą kancelaryjną jest konieczne dla przyszłego sędziego, mającego rozciągać dozór nad jej czynnościami. Następne trzy miesiące kandydat powinien spędzić przy boku sędziego jednostkowego cywilnego w sądzie krajowym (okręgowym), dalsze trzy miesiące — w wydziale karnym, 3 miesiące w konkursowym i rejestrze handlowym, 3 miesiące u sędziego śledczego i 3 miesiące w prokuraturze. Następna praktyka powinna odbywać się w sądzie powiatowym (grodzkim), a to 3 miesiące w wydziale cywilnym, 2 miesiące w karnym, 3 miesiące w egzekucyjnym, 3 miesiące w niespornym, 2 miesiące w dziale ksiąg gruntowych. Pożądanem byłoby, ażeby pobyt w oddziałach egzekucyjnym i niespornym, ze względu na trudność i doniosłość w nich praktyki, przypadał na koniec praktyki w sądzie powiatowym. Ostatnie miesiące praktyki kandydata należałoby poświęcić samodzielnym zajęciom w dziale pomocy prawnej, karnej i cywilnej, — a to ze względu na możność bezpośredniego zetknięcia się kandydata z prowadzeniem procesu. Kursy dla kandydatów sędziowskich należałoby zorganizować według jednolitego programu, który obejmowałby wykłady z dziedziny nowego ustawodawstwa, omawianie zasługujących na szczególną uwagę orzeczeń najwyższych instancyj sądowych, żywych praktycznych przykładów i t. p. Pożądanem byłoby włączenie do tego programu także nauki pisania na maszynie.

W artykule *J. T.* „Należy ulżyć kancelarji sądowej", poświęcono nieco uwagi usprawnieniu tego działu służby sądowej. Jako środki, prowadzące ku temu, autor wymienia niektóre sposoby oszczędzania czasu przy dokonywaniu czynności sędziowskich i kancelaryjnych. Sędziowie powinni według zaleceń autora podawać dokładne adresy stron i świadków w postanowieniach dopuszczających dowody, a referaty, w miarę możności, dyktować na maszynie. Kancelarja sądowa może sama ulżyć ciężarowi swej pracy przez wprowadzenie systematyczności i podziału pracy, tak przy porządkowaniu materjału, jaki wpływa do kancelarji, jak i przy załatwianiu poszczególnych czynności. Bezwzględny porządek musi być zachowany przy porządkowaniu pism, przyjmowanych przez kancelarje, jako dający możność łatwej orjentacji przy wyszukaniu pisma i zapobiegający jego zaginięciu. Do utrzymania takiego porządku niezbędnem jest wprowadzenie podręcznego rejestru tudzież dostateczna ilość okładek, opatrzonych datami rozpraw i terminów, wyznaczonych w sprawach i znajdujących się wewnątrz okładki. Do ułatwienia pracy kancelarji, przyczyniłoby się również przygotowanie odpowiedniej ilości mechanicznych odbitek i stempli do wysyłki orzeczeń i postanowień sądowych o stale powtarzającej się jednakowej treści. Pewne znaczenie dla oszczędzenia czasu miałoby także przygotowywanie wypełnionych nagłówków protokółów i skasowanie terminarzy, prowadzonych przez kancelarję, a zastąpienie ich djarjuszami, któreby prowadził każdy sędzia dla własnego użytku. Oprócz praktycznej doniosłości uwag, zamieszczonych w niniejszym artykule, daje się w nim również zauważyć intencję autora, skierowaną ku pobudzeniu dalszej inicjatywy w wyszukiwaniu sposobów usprawnienia czynności kancelarji sądowej.

W artykule sędziego S a i ž k a p. t. „W sprawie sędziów mniejszościowych" znajdujemy zapowiedź omówienia na łamach tego czasopisma szeregu aktualnych spraw z dziedziny stosunków, panujących na pograniczach państwa w związku z mającem nastąpić w najbliższej przyszłości przystąpieniem rządu do rozstrzygnięcia istniejącego w państwie p r o b l e m a t u m n i e j s z o ś c i o w e g o, w którym poważny dział zajmie uregulowanie kwestji mniejszościowego sądownictwa i usunięcie jego dotkliwych bolączek, wyrosłych na podłożu językowem i państwowem.

W numerze 11 „S. L." Dr. Jindrzich Hrdliczka w artykule p. t. „S ę d z i a a a d w o k a t" porusza kwestję wzajemnego ustosunkowania się sędziów i adwokatów i znaczenia tego stosunku dla wymiaru sprawiedliwości. Harmonijne współżycie tych stanów może wywrzeć wpływ decydujący na podniesienie poziomu pracy sądowej. Niestety, zdaniem autora, zachodzi szereg poważnych przyczyn, stanowiących przeszkodę do utrzymania tego rodzaju harmonji. Winę należy stwierdzić po jednej i po drugiej stronie. O przyczynach tego stanu rzeczy autor chce mówić otwarcie, nie pomijając niczego w interesie prawdy. O ile chodzi o adwokatów, gdyż o nich najpierw mowa, to autor ze szczególną starannością i bezstronnością sumuje błędy przy wykonywaniu tego zawodu, które stoją na przeszkodzie do porozumienia między sędzią a adwokatem. Szeregi adwokatów dawniejszego autoramentu, umiejących w ra-

zie kolizji między dobrem wymiaru sprawiedliwości a interesami prywatnemi dać pierwszeństwo wymiarowi sprawiedliwości, znacznie przerzedziły się. Smutnym bilansem tego zjawiska, stwierdza autor, są wykazy adwokatów wykreślonych z listy lub zawieszonych czasowo w wykonywaniu zawodu na drodze dyscyplinarnej. W powyższem, błędnem pojmowaniu obowiązków zawodu wśród adwokatów tkwi pierwsza przyczyna rozdźwięku między sędziami a adwokatami. Autor z zadowoleniem stwierdza dążenie adwokackich organizacyj korporacyjnych do usunięcia tego zjawiska, obawia się jednak następstw, jakieby pociągnąć mogło za sobą rozpowszechnione mniemanie o obniżeniu się poziomu etyki zawodowej u adwokatów. Należy temu zapobiegać wszelkiemi środkami tak w interesie korzystnego ułożenia się stosunków między sędziami a adwokatami, jak przedewszystkiem w interesie wymiaru sprawiedliwości. Wielką rolę przy ułożeniu się tego stosunku odgrywa, zdaniem autora, istnienie wzajemnego stykania się na wspólnym terenie pracy zawodowej. Nie może w szczególności dać tytułu do szacunku niedbałe pełnienie swych obowiązków przez adwokata, wnoszącego do sądu nieuzasadnione pisma i zażalenia, lub przystępującego do prowadzenia sprawy bez należytego przygotowania. Z drugiej strony jest również obowiązkiem sędziego, chcącego zyskać sobie poważanie, dbać o poziom swej pracy. Nie osiągnie tego celu sędzia, który, nie przygotowując się należycie do spraw, staje się powolnem narzędziem w rękach zastępców stron, liczących na jego omyłkę lub nieznajomość stanu sprawy. Nie sprzyja to prawidłowemu ułożeniu się stosunku między sędzią i adwokatem. Jedną z przyczyn obniżenia wartości pracy adwokata w oczach sędziego jest pewna metoda, jaką niektórzy adwokaci stosują przy wykonywaniu swego zawodu; dotyczy to w szczególności przypadków, kiedy adwokaci, odmiennie pojmując swe obowiązki w razie wnoszenia obrony lub oskarżenia, potępiają gorliwie metody stosowane w danej sprawie przez przeciwnika, chociaż sami je poprzednio stosowali. Do oziębienia stosunków między adwokatami a sędziami i wywoływania konfliktów znacznie przyczynia się również nieodpowiednie zachowanie się adwokatów wobec sądu na sali rozpraw. Prowadzenie rozmów w czasie odbywającej się rozprawy, wchodzenie do sali w kapeluszu, palenie papierosów, używanie podczas przemówień słów, zaczerpniętych z gwary ulicznej, zdarza się niestety dość często. Znaczną winę w tym względzie ponoszą niejednokrotnie i sami sędziowie, nie dając swem własnem zachowaniem dobrego przykładu. W interesie utrzymania powagi obydwu stanów jest dołożenie wszelkich starań, ażeby zewnętrzną formę wystąpień utrzymać na należytym poziomie. Do osiągnięcia celu, jakim jest utrwalenie harmonji między stanem sędziowskim i adwokackim, najpewniejszą drogą jest, zdaniem autora, wzajemne bliższe poznawanie się, co przyczyniłoby się do uniknięcia wielu błędnych wyobrażeń, dotyczących wzajemnej społecznej i kulturalnej wartości.

W artykule p. t. „Zasiadający laik", poruszone są wątpliwości co do tego, czy instytucja ławników w sądach rozjemczych dla ubezpieczalni chorych, odpowiada celowi, do którego została przeznaczona. Główną przeszkodą do należytego sprawowania swych funkcyj przez ławnika, jest brak znajomości całokształtu ustawodawstwa, jaki wchodzi w grę przy rozpoznawaniu spraw. Laik, nie mogący się orjentować w prawnym stanie sprawy, z reguły zdany jest na pogląd przewodniczącego o sprawie. To też wielu ławników, zdając sobie sprawę z tych trudności, podejmuje wszelkie możliwe usiłowania, by zwolnić się z obowiązku zasiadania w sądzie rozjemczym.

W dziale różnych spraw, dotyczących bytowania sądownictwa, poruszono m. in. sprawę powszechnego zniechęcenia i zobojętnienia dla spraw zawodowych, szerzącego się wśród ogółu sędziów, zwłaszcza na prowincji, tudzież podnoszonych często z tej strony zarzutów, jakoby organizacja sądownicza niedość starała się o polepszenie warunków bytu sędziów. W odpowiedzi na te zarzuty redakcja podkreśla, że wytężona i nieustająca działalność zarządu organizacji nie pomija żadnej sposobności do obrony praw stanu sędziowskiego, że jednak natrafia na piętrzące się stale trudności; poczynione w tym względzie doświadczenie dostarczyło aż nadto materjału do przeświadczenia, iż szerzący się dawniej pogląd, że do osiągnięcia zamierzonego celu wystarczy posługiwanie się bronią radykalnych argumentów, nie jest środkiem wystarczającym. Doświadczenie wykazało, że wśród odpowiednich czynników utworzył się w stosunku do interesów stanu sędziowskiego silny front nieprzyjazny, że przy ocenie postulatów sądowniczych, polityczne i gospodarcze stosunki są więcej brane pod uwagę, niż względy słuszności, że usiłowania najenergiczniejszych przywódców organizacji i najprzychylniej usposobionych ministrów natrafiły na nieustępliwy opór. W tych warunkach organizacja uważa za poważny sukces możność utrzymania wielu z dotychczas osiągniętych prerogatyw i korzyści i zapewnia ogół sędziowski, że wytrwa na obranej drodze w nadziei, że zniechęcenie wśród sędziów ustąpi miejsca należytemu zrozumieniu istniejącej sytuacji i udzielaniu pełnego moralnego poparcia podejmowanym przez organizację wysiłkom.

W jednym z dalszych ustępów tego samego działu redakcja użalała się na fakt, że organy administracji sądowej niedość energicznie występują w obronie materjalnych interesów sądowniczych wobec właściwych czynników skarbowych, w szczególności, gdy chodzi o przyznawanie sędziom należności, pozostających w związku z czynnościami służbowemi. Powołując się na poszczególne przypadki, a podkreślając dobrą wolę przy rozpatrywaniu spraw sędziowskich, redakcja wyraża życzenie, by administracja wymiaru sprawiedliwości, związana tak licznemi węzłami ze stanem sędziowskim, okazywała więcej jeszcze przychylności i zrozumienia bolączek tego stanu, wobec opornego zazwyczaj stanowiska władz skarbowych. Inną jeszcze troskę redakcji stanowi wiadomość, że o stanowiska prezydentów i wiceprezydentów sądów, jakie mają być opróżnione wskutek wejścia w życie ustawy o granicy wieku sędziów, ubiegają się wyżsi urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości. Redakcja wyraża w związku z tem obawę, że obsadzenie tych stanowisk, należnych przedewszystkiem sędziom, ze względu na ich rodzaj służby, przez urzędników ministerstwa, mających możność awansowania w ramach etatów ministerjalnych, wywoła rozgoryczenie wśród sędziów tem więcej, że ilość tych stanowisk jest stosunkowo niewielka i że sędziowie naogół mają niezbyt wiele możności awansowania. Redakcja wyraża nadzieję, że czynniki decydujące wezmą tą okoliczność pod uwagę przy obsadzaniu tych stanowisk i postąpią w sposób niedopuszczający do pokrzywdzenia stanu sędziowskiego.

Należy wkońcu wspomnieć o wzmiance, dotyczącej urządzenia kursów automobilowych dla sędziów. Kursy będą podzielone na część teoretyczną i praktyczną. Wykłady teoretyczne będą się odbywały 2 — 3 razy tygodniowo w pomieszczeniach Automobilklubu w Pradze i potrwają do 6 tygodni. W tym samym czasie będą urządzane i ćwiczenia praktyczne. Wykładać będą doświadczeni fachowcy z dziedziny automobilizmu, przedstawiciele władz administracyjnych i sędziowie specjaliści w sprawach automobilowych. Celem kursów będzie danie możności sędziom i prokuratorom zaznajomienia się z praktycznemi zasadami automobilizmu oraz z odnośnemi przepisami prawnemi. Znajomość tych rzeczy da sędziom i prokuratorom możność samodzielnego oceniania spraw automobilowych bez konieczności zdawania się na opinję znawców. *A. T.*

JUGOSŁAWJA.

Ostatni, otrzymany przez nas, wrześniowy zeszyt belgradzkiego „PRAVOSUDJA" zawiera szczegółowe sprawozdanie z szóstego zjazdu prawników jugosłowiańskich, który odbył się w dn. 7 i 8 września r. b. w Zagrzebiu. Na zjeździe tym licznie bardzo reprezentowany był świat prawniczy bułgarski, który delegował przeszło 90 swych przedstawicieli z prof. Józefem Fadenchechtem i prokuratorem Nikołą Georgiejewym na czele. Przyjazd prawnigów bułgarskich był właściwie odpowiedzią na niedawną wizytę prawników jugosłowiańskich w Bułgarji. We wszystkich większych miastach witali manifestacyjnie prawników bułgarskich nie tylko przedstawiciele jugosłowiańskiego świata prawniczego i urzędowego, lecz tłumy publiczności. Fakt ten podkreśla specjalnie „Pravosudje", zaznaczając, że powyższy zjazd prawników jugosłowiańskich był szczególnie uroczysty, gdyż poraz pierwszy skupił tak znaczną liczbę prawników bułgarskich.

Otwarcie Zjazdu odbyło się w sali Bibljoteki Uniwersytetu w Zagrzebiu z udziałem przeszło 600 prawników jugosłowiańskich; czechosłowackich prawników reprezentował p. Cyryl Barzynka, polskich — p. Stanisław Rudnicki. Po zagajeniu Zjazdu przewodniczący, Dr. Ivo Politeo, adwokat i redaktor miesięcznika prawniczego w Zagrzebiu, wygłosił przemówienie powitalne, kierując pierwsze słowa pod adresem obecnego przedstawiciela króla, generała dywizji Michała Bodiego, prosząc go o przekazanie królowi wyrazów hołdu i uznania ze strony prawnictwa. Następnie przewodniczący pozdrawia obecnych przedstawicieli prawników bratnich narodów słowiańskich, szczególnie bułgarskiego, przypominając moment przeszłości, kiedy to w r. 1904 wobec zamknięcia Uniwersytetu w Sofji szereg studentów bułgarskich przybył do Zagrzebia dla odbycia studjów uniwersyteckich, przyczem kilku z nich, — dr. Politeo podkreśla to z zadowoleniem, — znajduje się pośród przybyłych na zjazd prawników bułgarskich. Koledzy bułgarscy, — kończy swe przemówienie dr. Politeo, — biorą udział w pracach zjazdu nie jako goście, lecz jako równouprawnieni jego członkowie. Następnie dłuższe przemówienie w imieniu prawników bułgarskich wygłosił prof. Fadenchecht, stwierdzając, że przybyciem swem na Zjazd prawnicy bułgarscy przyczyniają się do urzeczywistnienia idei wielkiego zagrzebianina Sztrosmajera, — szermierza przyjaźni bułgarsko-jugosłowiańskiej, należy przeto zapomnieć o ciemnych dniach przeszłości i spojrzeć z ufnością w jasną przyszłość, — w nową erę braterstwa i współpracy. W imieniu prawników polskich powitalne przemówienie wygłosił p. St. Rudnicki, czechosłowackich — p. C. Barzynka, który mówił po serbsku i bułgarsku.

Prace Zjazdu odbywały się w sześciu sekcjach przyczem największe zaciekawienie i debaty wywołała sekcja, rozważająca pytanie dotyczące „s t o s u n k u p r a w o d a w s t w a p a ń s t w o w e g o d o k o ś c i e l n e g o, szczególnie w związku z zawieraniem małżeństw", która ogłosiła szereg rezolucyj, przyjętych następnie przez Zjazd, a wyrażających w imieniu Zjazdu życzenie wprowadzenia w Jugosławji obowiązkowych ślubów cywilnych oraz rozstrzygania spraw, dotyczących prawa małżeńskiego, wyłącznie przez sądy państwowe, przyczem samo prawo byłoby uregulowane w drodze ustawodawczej i obowiązywałoby na terenie całej Jugosławji. Sekcja p r a w a k a r n e g o wystąpiła z propozycją znowelizowania kodeksu karnego przez ściganie czynów, godzących w interesy ogółu ze strony karteli, trustów i t. d. oraz poczynienia zmian w ustawie prasowej, — na wniosek przedstawicieli sądownictwa, po uprzedniem zapoznaniu się ich z dezyderatami wszystkich zainteresowanych osób. Wreszcie Zjazd podkreślił, że w celu wychowania wolnego i niezależnego sądownictwa należy utrwalić zasadę niezależności sędziów i w związku z tem — ich nieusuwalności.

Podczas przerwy odbyło się W a l n e Z e b r a n i e s ę d z i ó w j u g o s ł o w i a ń s k i c h, uczestników Zjazdu, które zagaił prezes zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich p. Rusomir Jankowić, sędzia sądu kasacyjnego w Belgradzie. P. Jankowić; w przemówieniu powitalnem podkreślił trudności jakie piętrzą się przed sędziami jugosłowiańskimi, którzy otrzymali w spadku po zaborcach sześć różnych ustawodawstw; stwarza to konieczność nie tylko unifikacji prawa lecz i zjednoczenia duchowego sędziów, od których naród oczekuje prawdy i sprawiedliwości. Sędzia jugosłowiański, który już z domu wynosi pojęcie praworządności a w szkole je rozwija, daje gwarancję dostatecznych kwafilikacyj przy orzekaniu i może stać się wzorem dla obywateli swego kraju, lecz potrzebne mu są przytem: — zabezpieczenie materjalne, stałość pracy, niezależność przy wyrokowaniu. Kilka ciepłych słów skierował mówca następnie pod adresem obecnych przedstawicieli sądownictwa bułgarskiego, czechosłowackiego i polskiego: „lojalna i bracka współpraca naszych narodów" — mówił p. Jankowić — „wzajemne poszanowanie norm prawa, interesów i obyczajów poprowadzi nas do jaśniejszej przyszłości". Myśli te rozwijał i następny mówca, przewodniczący sądu kasacyjnego w Zagrzebiu p. E. Cimić, znany autor licznych dzieł prawniczych. Dr. Cimić z zadowoleniem podkreślił, że pierwsze zgromadzenie sędziów słowiańskich odbywa się w Zagrzebiu w murach Uniwersytetu, którego założycielem był wielki chorwacki działacz, Sztrosmajer, ideą zaś przewodnią jego było stworzenie wielkiej alma mater dla młodzieży południowo-słowiańskiej od Adryatyckiego do Czarnego morza. Po przemówieniach przedstawicieli sądownictwa bułgarskiego (p. Prokur. Georgiejw), czechosłowackiego (P. Barzynka) i polskiego (P. Rudnicki), sędzia dr. Adam Łazarević, świetnie zapowiadający się przedstawiciel młodszej generacji prawników jugosłowiańskich, wygłosił referat p. t. „Położenie i władza sędziego w nowoczesnem państwie", którego treść podamy w następnym numerze „Głosu Sądownictwa". Po odbytych naradach uczestnicy Zjazdu byli podejmowani przez zarząd miasta Zagrzebia w salonach Rady miejskiej. Następny zjazd prawników jugosłowiańskich odbędzie się w roku przyszłym w m. Vrnjaćka Banja.

R. S.

ŁOTWA.

„ZAKON I SUD" organ rosyjskiego Towarzystwa Prawniczego w Rydze (Łotwa) zamieszcza w Nr. 9/1934 r. pomiędzy innemi ciekawy artykuł A. Kaminki p. t. „P a r t j a f a s z y s t o w s k a i z w i ą z k i k o n s p i r a c y j n o - z a w o d o w e", w którym autor omawia wyczerpująco ustawę włoską z dn. 3 sierpnia 1926 r. o zawodowej organizacji pracy oraz stan faktyczny, jaki się na jej tle wytworzył. Związki robotników zarówno jak i pracodawców dzielą się na dwie kategorje w zależności od terytorjalnych ich granic (associazioni — federazioni, względnie confederazioni); istnieją pozatem jeszcze związki związków (corporazioni) mające na celu: pomoc przy poszukiwaniu pracy, szkolenie zawodowe, troskę o postęp techniczny oraz pośredniczenie przy zatargach. Każda gałąź przemysłu może posiadać jeden tylko związek ogólny. Tak same związki, jak i ich kierownicy oraz sekretarze muszą być zatwierdzani przez władze. Aczkolwiek należenie do związku nie jest obowiązkowe i należy doń tylko część robotników przedsiębiorstwa (nie mniej $^1/_{10}$ części dla powstania związku), to związki te, znajdujące się pod ścisłą kontrolą rządu, mają poniekąd oficjalny charakter. Związki centralne danego rodzaju przemysłu mają prawo nakładania składek, także na robotników, nie należących do związku; przedewszystkiem zaś zawierania umów zbiorowych, obowiązujących wszystkich robotników. Strajki, jako środek walki o byt pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami, są całkowicie zabronione. Jeśli związkom nie uda się doprowadzić do porozumienia pomiędzy stronami, to kwestje sporne przekazywane są specjalnej instytucji pracy — Magistratura

del Lavoro, — składającej się z 3 sędziów zawodowych i dwóch biegłych. Decyzja ich jest obowiązująca dla stron. Poza dokończeniem artykułu prof. A. W. Makletowa o „Normatywnej teorji winy w prawie karnem” numer zawiera ciekawą notatkę co do nowelizacji obowiązującej na L i t w i e ustawy postępowania cywilnego (z dn. 1.VIII.1924 r.), w kierunku upodobnienia procesu cywilnego do karnego a w związku z tem obowiązkowego ustalania przez sędziego rejonowego istotnych okoliczności sprawy (w drodze np. dołączania do akt wiadomości z innych spraw).

F.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Prawo do zmiany nazwiska.

Opublikowane zostały przepisy dotyczące zmiany nazwisk; prawo do tej zmiany przysługuje przedewszystkiem aryjczykom, t. j. nie mającym przodków semickiego pochodzenia w 2 pokoleniach, a noszącym jednak nazwiska żydowskie; zabronioną jest zmiana nazwiska niearyjczyków, choćby ochrzczonych. Nazwiska śmieszne lub nieprzyzwoite mogą być zmienione, jednakże żydom dozwoloną jest zmiana takiego nazwiska wyłącznie na nazwisko czysto żydowskie jak Kohn, Levy, Blum i t. p. W pewnych wypadkach dozwolonem jest narzeczonej w razie śmierci jej narzeczonego przyjęcie jego nazwiska.

AUSTRJA.

Częściowa reforma karna.

Rada Ministrów uchwaliła prawo, wznawiające karę śmierci dla niektórych przestępstw zwykłych jak — zdrada główna, zabójstwo, połączone z brutalną złośliwością, z rabunkiem albo zapomocą środków wybuchowych lub podpalenia; zarazem prawo to znosi sądy przysięgłych, zastępując takowe trybunałami, złożonemi z 3-ch sędziów zwykłych oraz tyluż ławników; obowiązuje jednocześnie z wejściem w życie tymczasowej konstytucji.

Z. S. R. R.

Problem spędzenia płodu.

Na odbytym w r. b. na Ukrainie kongresie ginekologów i akuszerów zajmowano się dość żywo kwestją spędzenia płodu; stwierdzono przytem, że rocznie w państwie, za zgodą odnośnych władz, odbywa się około 140.000 poronień; z uwagi na szkody dość znaczne, powstałe od poronień, uchwalono zapobiegać im przez jaknajszersze stosowanie środków przeciw zapłodnieniu.

FRANCJA.

Dezyderat odnośnie sądownictwa.

Niedawno odbyty w Nantes kongres stronnictwa radykałów w powziętej rezolucji uznał m. in. potrzebę przeprowadzenia nieodzownej reformy organizmu sądowego w kierunku wzmocnienia (fortifier) sędziowskiej niezależności i wolności od jakiejbądz presji. („L’ère nouvelle” z 28.X. r. b.).

W. N.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

DOMNIEMANIE WŁASNOŚCI BUDOWLI, SADZEŃ I ROBÓT POCZYNIONYCH NA GRUNCIE.

Art. 553 K. C.

Domniemanie z art. 553 K. C., iż wszelkie budowania, sadzenia i roboty na powierzchni ziemi poczytuje się za dokonane przez właściciela i jego nakładem, nie jest domniemaniem prawnem (art. 1350 — 1352 K. C.) i może być obalane zeznaniami świadków oraz innemi dowodami; natomiast stwierdzenie, iż budynek został wzniesiony przez osobę trzecią i jej nakładem, nie obala domniemania prawnego, ustanowionego w art. 553 i 1350 K. C., iż wszelkie budowle, sadzenia i roboty poczytuje się za należące do właściciela ziemi, na której te budowle wzniesione lub sadzenia i roboty dokonane zostały, niezależnie od tego, czy wniósł je lub dokonał ich wła-

ściciel ziemi, czy też osoba trzecia; tej ostatniej służą prawa, określone w art. 555 K. C. (por. orzecz. Nr. 182/24 i 148/28). C. I. 2630/33 z dnia 21.III.1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ WŁAŚCICIELA GRUNTU ZA ZWROT NAKŁADÓW, POCZYNIONYCH PRZEZ OSOBĘ TRZECIĄ NA RZECZ POPRZEDNIEGO WŁAŚCICIELA.

Art. 555 K. C.

Art. 555 K. C. nie ogranicza trzeciego do poszukiwania przezeń swych praw, z tego artykułu wynikających, wyłącznie na osobie i majątku tego właściciela, na którego gruncie dom został przez trzeciego wzniesiony i który był właścicielem gruntu w czasie wzniesienia budynku. C. I. 2630/33 z dnia 21.III.1934 r.

ROZGRANICZENIE A PODZIAŁ NIERUCHOMOŚCI.

Art. 646 i 815 K. C.

Tryb rozgraniczenia różni się co do istoty i celu od trybu podziału nieruchomości; rozgraniczenie dąży do ustalenia spornej w szczegółach granicy dwóch odrębnych posiadłości, będących w różnych rękach, podział zaś ma za przedmiot ustanowienie przestrzeni i ich granic wewnątrz majątku, który dotychczas stanowił jedną całość, podział więc tworzy stosownie do udziałów stron nowe jednostki o nowych granicach, w naturze jeszcze nie istniejących. C. I. 2631/33 z dnia 25.IV.1934 r.

ENKLAWA — JEDNOSTRONNE ZAMKNIĘCIE PRZECHODU DLA OTOCZONEJ DZIAŁKI I OTWARCIE INNEGO PRZECHODU Z TRUDNIEJSZYM DOSTĘPEM DO DROGI PUBLICZNEJ.

Art. 682 K. C.

Działkę gruntu, otoczoną dokoła innemi gruntami, należy poczytywać za zamkniętą — w rozumieniu art. 682 — i w tym wypadku, kiedy bez zgody właściciela gruntu zamknięto istniejący przez czas dłuższy przechód do drogi publicznej, wzamian otwierając inny, który jest tak daleki od drogi publicznej, iż w porównaniu z poprzednim traci znaczenie normalnej drogi komunikacyjnej. C. I. 2199/33 z dnia 14.III.1934 r.

WYKREŚLENIE ZASTRZEŻENIA PO UPŁYWIE ROKU.

Art. 25 U. Hip. i art. 802 K. C.

Spadkobierca beneficjalny sprzedawcy, jeżeli działa własnem prawem, t. j. nie pochodzącem od spadkodawcy, ma prawo domagać się na mocy art. 25 U. Hip. skreślenia z wykazu hipotecznego zastrzeżenia z aktu sprzedaży, zawieszonego przez zwierzchność hipoteczną, gdy upłynął bezskutecznie rok czasu, przewidziany w powyższym artykule. Gdy spadkobierca beneficjalny działa bądź przeciwko spadkowi bądź przeciwko trzeciemu w charakterze wierzyciela spadku, nie mogą mu być przeciwstawiane zarzuty, czerpane z jego przymiotu spadkobiercy. C. I. 1110/33 z dnia 2.III—13.IV.1934 r.

DZIAŁY SPADKOWE — PODZIAŁ W NATURZE WŁOŚCIAŃSKIEGO GRUNTU SPADKOWEGO PO SCALENIU GRUNTÓW NA PODSTAWIE USTAWY Z 31.VII.1923 r.

Art. 826 K. C., ustawa z dn. 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów (D. U. z 1927 r. Nr. 92 poz. 833).

Ustawa z dn. 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów nie uchyliła art. 826 K. C., i sam fakt scalenia spadkowego gruntu włościańskiego nie pozbawia spadkobierców prawa żądania podziału tegoż na odnośne części w naturze, o ile taki podział jest gospodarczo możliwy i nie narusza przepisów prawa z dn. 28.VI.1891 r. o trybie aljenacji, wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich (Zb. pr. Nr. 76 poz. 821). C. I. 2156/33 z dnia 22.III.1934 r.

GROŹBA — OŚWIADCZENIE PRACODAWCY, ŻE NIE WYPŁACI PENSJI.

Art. 1109, 1110, 1111, 1112 K. C.

Oświadczenie pracodawcy, że w razie niepodpisania zrzeczenia się przez pracownika dalszych roszczeń z tytułu stosunku pracy nie wypłaci odprawy, nie jest groźbą tak wielką, aby uzasadniała nieważność zrzeczenia. C. I. 2753/33 z dnia 10.IV.1934 r.

KWESTJONOWANIE PRAWA WŁASNOŚCI UBEZPIECZONEGO BUDYNKU.

Art. 1328 K. C. i art. 220 ustawy notarjalnej.

Skoro ubezpieczenie było dokonane na rzecz powoda jako właściciela budynku i na jego rzecz przyznane zostało odszkodowanie za pogorzel, pozwany w sporze o zwrot sumy, przyznanej powodowi z tytułu odszkodowania, nie może kwestjonować prawa własności powoda do spalonego budynku. C. I. 2358/33 z dnia 23.III.1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ZA SZKODY, PONIESIONE PRZEZ ODBIORCĘ PRZESYŁKI WSKUTEK BŁĘDNEGO OBLICZENIA PRZEWOŹNEGO.

Art. 1382 — 1384 K. C., § 9 regulaminu przewozu przesyłek towarowych (Dz. U. z 1928 r. Nr. 89 poz. 783).

W sprawach wszczętych przez przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" przeciwko odbiorcom przesyłek towarowych o wyrównanie niedoboru, wynikłego z błędnego a długotrwałego obliczania przewoźnego, sądy merytoryczne, w razie zgłoszenia przez odbiorcę przesyłki powództwa wzajemnego z tytułu szkód i strat, poniesionych wskutek niewliczania przez dłuższy okres czasu do cen sprzedażnych odnośnych towarów wyższych kosztów przewozu, są obowiązane rozważyć i rozstrzygnąć roszczenie, objęte pozwem wzajemnym, w takiem bowiem długotrwałem, błędnem stosowaniu przez kolej niewłaściwej taryfy przewozowej można się dopatrzyć nawet ciężkiego niedbalstwa ze strony organów kolejowych (obowiązanych przedewszystkiem do prawidłowego stosowania taryfy przewozowej), uzasadniającego odpowiedzialność kolei według przepisów art. 1382 — 1384 K. C. C. I. 2187/33 z dnia 13.IV.1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DŁUŻNIKA RZECZY UŻYCZONEJ ZA JEJ UTRATĘ LUB USZKODZENIE.

Art. 1880 K. C.

Od dłużnika rzeczy użyczonej wymagana jest jedynie staranność w strzeżeniu i zachowaniu rzeczy, utrata zaś lub uszkodzenie rzeczy, jakie mogły nastąpić pomimo dołożenia przez dłużnika staranności, do jakiej był obowiązany, uważać należy za dzieło przypadku losowego, nie skutkujące dlań odpowiedzialności. C. I. 2255/33 z dnia 28.III—19.IV.1934 r.

ZAKŁÓCENIE POSIADANIA — A PRZYWRÓCENIE DO POPRZEDNIEGO STANU.

Art. 2228, 2232 K. C.

Rozstrzygając spór o zakłócenie sąd winien wziąć pod uwagę stosunek pomiędzy tą szkodą, jaką zrządziło zakłócenie posiadania, a tą, jaką przywrócenie pierwotnego stanu zrządziłoby winnemu zakłócenia i przy jaskrawej dysproporcji tych szkód przywrócenie do pierwotnego stanu nie jest wskazane, a roszczenie należy ograniczyć do poszukiwania wynagrodzenia za spowodowane szkody. C. I. 1232/33 z dnia 30.I.1934 r.

WARUNKI WAŻNOŚCI DORĘCZENIA PRZELEWU WIERZYTELNOŚCI.

Art. 2277, 1689 i 1690 K. C.

Nie każde notarjalne zawiadomienie, wskazujące dłużnikowi sposób, względnie osobę i miejsce zapłaty (np. polecenie przekazania scedowanej wierzytelności do banku na imię nabywcy), stanowi ważne doręczenie przelewu z art. 1690 K. C., przepis ten bowiem wymaga dla wwiązania nabywcy w prawa wierzyciela, aby dłużnik był zawiadomiony o tem, iż została zawarta umowa przelewu w myśl art. 1689 K. C., zgodnie zaś z art. 1277 K. C. proste wskazanie przez wierzyciela osoby, mającej odebrać za niego, nie skutkuje nowacji. C. I. 1638/33 z dnia 13.IV.1934 r.

DZIAŁY — UDZIAŁ MAŁŻONKA, POZOSTAŁEGO PRZY ŻYCIU, W POSTĘPOWANIU DZIAŁOWEM I ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA DŁUGI SPADKU.

Art. 232 K. P. C.

Małżonek pozostały przy życiu jest nietylko zwykłym użytkownikiem, lecz również spadkobiercą, uczestniczącym w postępowaniu działowem narówni z innymi dziedzicami, a przeto, otrzymując swoją część po zmarłym współmałżonku na dożywotnie użytkowanie, odpowiada zgodnie z art. 870 K. C. razem z pozostałymi spadkobiercami za pasywa spadku stosownie do swego udziału. C. I. 2246/33 z dnia 22.III.1934 r.

ZŁA WIARA W POSTĘPOWANIU HIPOTECZNEM.

Art. 20 U. Hip. z 1818 r.

Badanie złej wiary nie jest dopuszczalne w postępowaniu hipotecznem. C. I. 1457/33 z dnia 29.III.1934 r.

WYKREŚLENIE ZASTRZEŻENIA PO UPŁYWIE ROKU.

Art. 25 U. Hip.

W przypadku, gdy zawieszona przez zwierzchność hipoteczną czynność dotyczy sprzedaży nieruchomości, sprzedawca nie jest uprawniony do korzystania z przepisów art. 25 U. Hip., nie może więc żądać, aby zastrzeżenie z tej czynności zostało z wykazu hipotecznego wykreślone po bezskutecznym upływie terminu rocznego, przewidzianego w powyższym artykule. C. I. 1110/33 z dnia 2.III.—13.IV.1934 r.

POSTĘPOWANIE SPADKOWE — OSOBY LEGITYMOWANE DO ZASKARŻENIA DECYZYJ WYDZIAŁU HIPOTECZNEGO.

Art. 128 U. Hip.

Właściciel nieruchomości, którego udział jako dłużnika hipotecznego w postępowaniu spadkowem po wierzycielu nie został wcale w prawie hipotecznem przewidziany, nie może odwoływać się od zapadłej w rzeczonem postępowaniu decyzji Wydziału Hipotecznego, praw zaś swych może bronić jedynie w drodze sporu merytorycznego. C. I. 2898/33 z dnia 19.IV.—12.V.1934 r.

USTANOWIENIE SŁUŻEBNOŚCI (KRESY WSCHODNIE).

Art. 432, 569, 571, 1530, 1531, 1536 i 533 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Służebności według przepisów t. X cz. 1 Zw. Pr. mogą być ustanowiono tylko przez ustawę, umowę notarjalną lub wyrok sądowy, nie mogą zaś byś nabyte przez przedawnienie. I. C. 2396/32 z dnia 20.II.1934 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI ZA DOSTARCZONE DRZEWO.

Art. 574 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Dla określenia wysokości zbogacenia się pozwanego wskutek dostarczenia mu przez powoda drzewa opałowego, którego część pozwany zużył na własne potrzeby, a część przekazał różnym osobom z otrzymaniem od nich zapłaty, niemiarodajna jest obecna cena drzewa opałowego, lecz winna być ustalona ówczesna cena i ta przeliczona na złote jak również winna być ustalona w złotych suma, otrzymana przez pozwanego za drzewo. C. I. 743/33 z dnia 25.IV.1934 r.

KOLEJ — ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CZYNY OSÓB TRZECICH.

Art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Odpowiedzialność kolei za wszelkie wypadki opiera się na domniemaniu winy, która może być obalona przez dowód, iż szkoda ma źródło nie w działaniu kolei, lecz w niezależnem od kolei działaniu osoby postronnej, którego kolej nie mogła przewidzieć i któremu nie mogła zapobiec. Kolej nie odpowiada za pożar z winy pasażera przewożącego — wbrew przepisom — materjał wybuchowy, jeżeli nie zostało ustalone, że służba kolejowa mimo powzięcia podejrzenia lub mimo powiadomienia jej przez innych pasażerów o niedozwolonym przewozie zaniedbała przedsięwziąć kroki, stosownie do § 29 rozporządzenia Ministra Kolei z dn. 16.XII.1929 r. C. I. 2237/33 z dnia 15.III.1934 r.

POCZĄTEK BIEGU PRZEDAWNIENIA UMARZAJĄCEGO.

Art. 1 załącznika do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W myśl art. 1 załącznika do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr., przedawnienie umarzające biegnie od chwili pogwałcenia należącego do powoda prawa, gdyż dopiero w tym momencie powstaje podstawa do wytoczenia przez niego powództwa. C. I. 743/33 z dnia 25.IV.1934 r.

POTWIERDZENIE ZOBOWIĄZANIA.

Rozporządzenie Prez. Rzplitej z dn. 25.VI. 1924 r. o bilansowaniu w złotych (Dz. U. poz. 542) i art. 1550 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Zamieszczenie przez instytucję bankową w bilansie, sporządzonym na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 25 czerwca 1924 r. o bilansowaniu w złotych (Dz. U. poz. 542), w liczbie innych pozycyj pewnej sumy ogólnej, obejmującej też nieokreśloną konkretnie należność powoda, nie może być uważane za potwierdzenie mocy zobowiązania, o którem mówi art. 1550 t. X cz. 1 Zw. Pr. C. I. 2409/33 z dnia 8.V.1934 r.

WŁASNOŚĆ GRUNTÓW NABYTYCH PRZEZ TOWARZYSTWO WŁOŚCIAN PRZY WSPÓŁUDZIALE BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO.

Art. 49 p. 3 i uwaga 2 (do tegoż artykułu) ustawy b. Banku Włościańskiego i dodatek IV do tejże ustawy (t. XI cz. 2 Zw. Pr. według kontynuacji z 1912 r.).

Towarzystwo włościan, które nabyło grunta przy współudziale Banku Włościańskiego i zaciągnęło pożyczkę w tymże Banku na kupno gruntów, staje się właścicielem działek gruntu tych poszczególnych członków towarzystwa, którzy zalegli z zapłatą należnych od nich rat pożyczki na 6 półroczy oraz może za zgodą tegoż Banku rozporządzić się tą działką przez sprzedaż innemu lub nowemu członkowi towarzystwa. Uchwała towarzystwa może być wzruszona tylko w trybie zaskarżenia, przewidzianym w ustawie Banku. C. I. 2503/33 z dnia 18.IV.1934 r,

Art. 10 L. 1 i 2, art. 11 ust. 1, art. 13 § 1, art. 22 § 1 i 2, art. 418 L. 3, art. 425 § 1 K. P. C., art. XLV[1] przep. wprow. K. P. C.

Po doręczeniu pozwu powód nie może odstąpić od oznaczenia wartości przedmiotu sporu, podanej przez się w pozwie, a zarzuty pozwanego zgłoszone w tym względzie przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy sąd obowiązany jest rozstrzygnąć, zwłaszcza że ustalenie wartości przedmiotu sporu ma znaczenie nietylko dla kwestji opłat sądowych, ale także i dla kwestji właściwości sądu (art. 10 L. 1 i 2, art. 11 ust. 1, art. 13 § 1 K. P. C.), jakoteż dopuszczalność środków odwoławczych (art. 418 L. 3 i art. 425 § 1 K. P. C.), tudzież obsady sądu (art. XLV[1] przep. wprow. K. P. C.) C. II. 48/33 z dnia 5.II. 1934 r.

Art. 13 § 2 p. 6 K. P. C., art. 40 rozp. Prez. Rzpl. z dn. 27.V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. Nr. 46 poz. 410).

Dla spraw przeciwko Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych o odszkodowanie za spalone budynki właściwy jest sąd okręgowy bez względu na wartość przedmiotu sporu C. II. 378/34 z dnia 17.IV.1934 r.

§ 14 p. c., art. 70 § 2 K. P. C.

Rozwiązanie umowy najmu z kilkoma współnajemcami, stanowiącymi wobec wynajmującego z mocy art. 12 L. 1 ust. o ochr. lokat. nierozdzielną stronę, nastąpić może tylko w jednym sporze przeciwko wszystkim najemcom, zachodzi bowiem tu współuczestnictwo jednolite. C. II. Rw. 2768/33 z dnia 6.IV.1934 r.

Art. 15 i 425 § 1 K. P. C.

Między oznaczeniem wartości przedmiotu zaskarżenia, a oznaczeniem wartości przedmiotu sporu, aczkolwiek nie są to pojęcia identyczne, nie może być różnicy, gdy skarga kasacyjna obejmuje cały przedmiot sporu. C. II. 39/33 z dnia 6.IV.1934 r.

Art. 22 i 377 K. P. C.

Sąd pierwszej instancji może swe postanowienie o oznaczeniu wartości przedmiotu sporu, powzięte na zasadzie art. 22 K. P. C., zmienić wskutek zmiany okoliczności sprawy (art. 377 K. P. C.). Sąd drugiej instancji nie jest powołany do zmiany oznaczenia wartości przedmiotu sporu, dokonanego przez sąd pierwszej instancji, gdy okoliczności sprawy nie doznały zmiany. C. II. 749/34 z dnia 29.VIII.1934 r.

Art. 181 § 4 K. P. C.

Oddanie pisma w urzędzie pocztowym jest równoznaczne z wniesieniem go do sądu tylko w tym przypadku, gdy przesyłkę skierowano pod adresem właściwego sądu. C. II. 28/33 z dnia 6.IV.1934 r.

Art. 445 § 2 K. P. C.

„Wykrycie", o którem mowa w art. 445 § 2 K. P. C., może dotyczyć tylko takich środków dowodowych, które w okresie poprzedniego postępowania już istniały, lecz odnalezione zostały dopiero później. C. II. 423/34 z dnia 17.V.1934 r.

Art. VI § 1 przepisów wprowadzających K. P. C.

Skutki wniesienia pozwu przez sąd niewłaściwy w zakresie biegu terminu prekluzyjnego, przewidziane w art. VI § 1 przep. wprow. K. P. C., nie mają zastosowania do biegu terminów prekluzyjnych prawa procesowego. C. II. 28/33 z dnia 6.IV.1934 r.

Art. LXVII § 1 i 2 przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

Postanowienia sądu, wydane wskutek skargi na czynności komornika, podlegają zaskarżeniu w trybie b. austrjackiej ordynacji egzekucyjnej, mimo że do uprawnień komornika i trybu zaskarżania jego czynności ma zastosowanie nowe prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. C. II. 201/34 z dnia 10.IV.1934 r.

§ 469 U. C. austr.

Prawo dysponowania hipoteką umorzonego długu, służące właścicielowi nieruchomości aż do czasu wykreślenia długu z księgi gruntowej może być przedmiotem obrotu i zajęcia egzekucyjnego. Wdrożenie postępowania licytacyjnego nie ma wpływu na to prawo. Analogiczne prawo dysponowania dotyczy również hipoteki kaucyjnej. C. II. 98/34 z dnia 10.IV.1934 r.

§ 1017 i 1038 U. C. austr.

Przez upoważnienie, udzielone pełnomocnikowi do zawierania ugód, należy rozumieć upoważnienie do zawierania tylko takich ugód, które są przemianą zobowiązań, zaciągniętych przez niego w granicach pełnomocnictw. C. II. Rw. 3038/33 z dnia 6.IV.1934 r.

§ 1029 U. C. austr.

Zawieranie przez pełnomocnika tranzakcyj z osobami trzeciemi nie może stanowić podstawy do wnioskowania o treści pełnomocnictwa, a co za tem idzie, nie może być źródłem zobowiązań mocodawcy. W przypadku, gdy zakres pełnomocnictwa stwierdzony jest dokumentem, nie mogą mieć zastosowania domniemania z § 1029 U. C. C. II. Rw. 3038/33 z dnia 6.IV.1934 r.

§ 1063 U. C. austr.

Sprzedawca, który nie otrzymał ceny, a zastrzegł sobie własność sprzedanej rzeczy, — z chwilą uzyskania wyroku, zasądzającego mu cenę i skierowania egzekucji do sprzedanej rzeczy — stracił zastrzeżone dla niego prawo własności. Aczkolwiek sprzedawca, który nie otrzymał ceny, może zastrzec sobie własność sprzedanej rzeczy i aczkolwiek zastrzeżenie to nie pozbawia go prawa dochodzenia także tej ceny, jednak równoczesne korzystanie z obu tych uprawnień nie jest dopuszczalne. C. I. 1916/33 z dnia 13.IV.1934 r.

§ 1101 U. C. austr., § 139 nowela III do U. C.

Wprowadzone przez III nowelę do U. C. rozszerzenie prawa zastawu, przysługującego wynajmującemu, na przedmioty członków rodziny najemcy, żyjących z nim we wspólności domowej, odnosi się również do wydzierżawiającego. C. II. 310/34 z dnia 6.IV.1934 r.

§ 1115 U. C. austr.

Umowa najmu, zawarta za czynszem miesięcznym na okres roczny z zastrzeżeniem automatycznego przedłużenia, ale bez określenia czasu tego przedłużenia, odnawia się milcząco po upływie roku na okres czasu, odpowiadający okresowi płacenia komornego. (Przeciwnie III. 1. Rw. 1867/24 z dn. 2.XII.1924). C. II. Rw. 2755/33 z dnia 15.I.1934 r.

§ 1264 U. C. austr., dekret nadw. z dn. 5 maja 1841 (Zb. U. S. Nr. 531).

Żona, separowana wyłącznie z własnej winy, nie może domagać się od męża choćby niezbędnego tylko utrzymania. C. II. Rw. 3198/33 z dnia 18.I.1934 r.

§ 1409 U. C. austr., § 187 III nowela U. C.

Przejmujący część przedsiębiorstwa lub majątku, nawet jeśli jest bliskim krewnym zbywającego, odpowiada jedynie za stosunkową część długów, atoli odpowiedzialność bliskiego krewnego nie jest ograniczona do wartości przyjętej części przedsiębiorstwa lub majątku. C. II Rw. 2997/33 z dnia 6.IV.1934 r.

Austr. patent ces. z dn. 9 sierpnia 1854 r. Nr. 208 Dz. p. p., art. 421 K. P. C.

Przy wnoszeniu rekursów w postępowaniu niespornem nie ma zastosowania posiłkowego przepis art. 421 K. P. C. o doręczaniu stronie przeciwnej zażalenia. C. II. 128/34 z dnia 10.IV.1934 r.

§ 126 U. Hip. austr.

Do zaskarżenia uchwały sądu hipotecznego, dotyczącej adnotacji stopnia hipotecznego, legitymowane są i te osoby, którym z mocy § 123 Ud Hip. nie doręcza się uchwały hipotecznej, o ile uchwała taka narusza ich prawa. C. II. 348/34 z dnia 27.IV.1934 r.

§ 477 L. 4 i 9 P. C. austr., art. 233 K. P. C.

Połączenie do wspólnej rozprawy sporu, toczącego się według przepisów austr. procedury cywilnej z r. 1895, ze sporem, toczącym się na zasadzie przepisów K. P. C., nie stanowi z punktu widzenia procedury cywilnej z r. 1895 nieważności wyroku wydanego łącznie w obydwóch sporach. C. II. Rw. 2768/33 z dnia 6.IV.1934 r.

§ 43 austr. patentu ces. z dnia 5.VII. 1853 r. o wykupie i uregulowaniu prawa poboru drzewa, paszy i produktów leśnych (Dz. p. p. Nr. 130).

Rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 17 maja 1860 (Dz. p. p. Nr. 128), rozp. Min. Spraw Wewn., Sprawiedliwości i Skarbu z dn. 24 października 1860 (Dz. p. p. Nr. 249) i ustawa krajowa z dn. 24 marca 1895 (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 20) nie zmieniły postanowienia § 43 patentu ces. z dn. 5 lipca 1853 (Dz. p. p. Nr. 130), wymagającego do nabycia w drodze umowy o służebności paszy na cudzym gruncie zgody władzy administracyjnej. C. II. Rw. 1049/33 z dnia 3.I.1934 r.

Ustawa z dn. 28.XII. 1887 o ubezpieczeniu robotników od wypadków (Dz. p. p. z r. 1888 Nr. 1), § 216 L. 2. ord. egz.

Zaległym wkładkom na rzecz Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków nie przysługuje prawo pierwszeństwa zaspokojenia z masy rozdziałowej, powstałej z licytacyjnej sprzedaży nieruchomości, będącej własnością zobowiązanego do uiszczenia wkładek. C. II. R. 764/33 z dnia 19.I.1934 r.

Ustawa z 19. V. 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Nr. 44 poz.272).

Pracownicy rolni na terenie b. zaboru rosyjskiego nie mogą być pociągani do obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby bez względu na to, czy miejsce ich zatrudnienia znajduje się na terytorjum gminy wiejskiej, czy miejskiej. C. I. 2764/33 z dnia 10.IV.1934 r.

§ 22 rozp. Min. Pr. i Op. Sp. z 11.VI. 1923 r. (Dz. U. poz. 464) w brzmieniu takiegoż rozp. z dn. 26.VII. 1929 r. (Dz. U. poz. 467) w przedmiocie wykonania ustawy z 16.V. 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. poz. 334).

Przepis, stanowiący o wynagrodzeniu pracowników za niewykorzystany urlop, zawarty w § 22 rozporządzenia z 11.VI.1923 r. (Dz. U. Nr. 62 poz. 464), nie ma zastosowania do sekretarzy urzędów gminnych. C. I. 177/33 z dnia 13.III.1934 r.

Art. 33 ustawy z 11. VIII. 1923 poz. 747 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i art. 13 ustawy z dn. 9.X. 1920 o spółdzielniach.

Przystąpienie do spółdzielni stanowi w istocie rzeczy porękę członka za zobowiązania spółdzielni, a przeto ważność przystąpienia Związku Komunalnego do spółdzielni zależy od zatwierdzenia przez władze nadzorcze Związku Komunalnego. C. II. 559/33 z dnia 19.I.1934 r.

Art. 23 cz. 1 zdanie 3 lit. a. ustawy o ochr. lokat. z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. z r. 1924 poz. 406, z r. 1926. poz. 185, z r. 1931 poz. 808 i z r. 1933 poz. 174).

W myśl art. 23 część 1 lit. a ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r. (Dz. U. poz. 406) w brzmieniu ustaw z 27 marca 1926 (Dz. U. poz. 185), z 7 listopada 1931 (Dz. U. poz. 808) i z 25 marca 1933 (Dz. U. poz. 174) eksmisja z mieszkań jedno- lub dwupokojowych, orzeczona z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r. nie ulega wykonaniu w okresie od 1 listopada do 31 marca, o ile lokator znajduje się w krytycznem położeniu gospodarczem. C. I. 2161/33 z dnia 24.I.1934 r.

Art. 23-a ustawy z dn. 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. Nr. 39 poz. 406).

Wniosek o rozłożenie na raty komornego zaległego nie jest ograniczony co do terminu zgłoszenia żadnym przepisem ustawy, a wszczególności przepisem art. 23a ust. o ochr. lokat. C. II. 50/34 z dnia 11.IV.1934 r.

§ 36 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 14.V. 1924 r. o przerachowaniu (Dz. U. 1925 r. Nr. 30 poz. 213).

Stosunki majątkowe dłużnika mają znaczenie przy określaniu miary przerachowania także wówczas, gdy strony umownie ustaliły sposób przerachowania. C. II. 127/34 z dnia 12.IV.1934 r.

Art. 10 ust. z dn. 2.IV. 1925 r. o potrąceniach z uposażenia osób wojsk. (Dz. U. Nr. 45 poz. 312), a obecnie art. 11 Obwieszczenia M. S. W. z 28.VI. 1933 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o potrąceniach z uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego osób wojskowych oraz funkcjonarjuszów państwowych w administracji wojskowej (Dz. U. Nr. 58 poz. 439).

Dodatek w art. 10 ustawy z 2 kwietnia 1925 r., a obecnie art. 11 jednolitego tekstu, ogłoszonego obwieszczeniem M. S. W. z 28 czerwca 1933 r., iż „roszczenia Skarbu Państwa mają bez względu na czas ich powstania pierwszeństwo przed innemi", odnosi się tylko do przypadku, gdy równocześnie zbiegną się potrącenia na podstawie orzeczeń sądowych i zarządzeń administracyjnych. C. II. 1357/34 z dnia 10.X.1934 r.

Art. 73 i 103 prawa wekslowego z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Przewidziana w art. 73 prawa wekslowego z 14 listopada 1924 (Dz. U. poz. 926) zasada, iż przerwa przedawnienia skuteczna jest jedynie wobec tego dłużnika wekslowego, którego dotyczy przyczyna przerwy, stosuje się nietylko do przypadków przerwania przedawnienia z art. 71 prawa wekslowego, lecz także do przewidzianego w art. 103 pr. weksl. przypadku zgłoszenia wniosku o udzielenie klauzuli egzekucyjnej. C. I. 1045/33 z dnia 2.III.1934 r.

Art. 99 L. 7 oraz 100 ust. 1 prawa wekslowego.

Oświadczenie, złożone w toku zawierania umowy wekslowej wobec uprawnionego z wekslu wierzyciela, że podpis wystawcy na wekslu jest autentycznym podpisem

oświadczającego, nadaje temu podpisowi — mimo późniejszego zaprzeczenia w sporze — skutki prawne podpisu autentycznego w stosunku do osoby uprawnionej wekslowo, wobec której oświadczenie to złożono. C. II. 47/33 z dnia 10.IV.1934 r.

Art. 103 prawa weksl.

W myśl art. 103 prawa wekslowego sam fakt opatrzenia wekslu klauzulą egzekucyjną przerywa przedawnienie roszczenia wekslowego, chociażby klauzula w następstwie została pozbawiona skutków prawnych. C. I. 1630/33 z dnia 2.III.1934 r.

Art. 1, 6, 92 ust. o państw. podat. przemysł. z dn. 15.VII. 1925 r. (Dz. U. poz. 550).

Rozstrzygnięcie pytania, czy dane przedmioty winny być uważane za składową część przedsiębiorstwa, odpowiedzialną za podatek przemysłowy, zależy w każdym poszczególnym wypadku od ustalenia celu, któremu przedsiębiorstwo służy: jeżeli celem jego jest przetworzenie materjału i dalsza sprzedaż otrzymanego towaru jako własnego wszystkie surowce w przedsiębiorstwie znajdujące się winny być uważane za jego część, odpowiedzialną za podatek, gdyż gospodarczo ściśle są z przedsiębiorstwem związane; jeżeli natomiast zadaniem przedsiębiorstwa jest tylko praca, polegająca na przerabianiu materjałów, oddanych w tym celu przedsiębiorstwu przez osoby trzecie, to przerobiona rzecz pozostaje obca przedsiębiorstwu i musi być zwrócona właścicielowi. C. I. 2083/33 z dnia 20.III.1934 r.

§ 212 austr. ord. egzek. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości i Skarbu z dn. 2 września 1925 r. (Dz. U. Nr. 92 poz. 652).

Jeżeli przerachowanie wierzytelności wspólnej Kasy Sierocej nie następuje w postępowaniu szczególnem, przeprowadzonem bez udziału stron według rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości i Skarbu z dn. 2 września 1925 r. (Dz. U. Nr. 92 poz. 652), lecz dopiero przy podziale licytacyjnej ceny kupna, natenczas wierzycielom hipotecznym służy prawo zgłaszania zarzutów przeciwko przerachowaniu. C. II. 98/34 z dnia 10.IV.1934 r.

Art. 2 p. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 27.V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia (Dz. U. poz. 410).

W myśl p. 2 art. 2 tego rozp. nie ulegają przymusowemu ubezpieczeniu zakłady, używające napędu mechanicznego o sile nie mniejszej, niż 10 koni mechanicznych, bez względu na to, jaki napęd wykorzystuje produkcja zakładu. C. I. 2823/33 z dnia 23.III.1934 r.

Art. 23 rozp. Prez. Rzplitej z 27.V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia (Dz. U. poz. 410).

Samo zgłoszenie do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych budowli, nie ulegającej przymusowemu ubezpieczeniu, nie stwarza obowiązku Zakładu do wypłacenia odszkodowania za pogorzel, bez względu na to, kiedy został ujawniony fakt, iż budowla nie ulega przymusowemu ubezpieczeniu. C. I. 2823/33 z dnia 23.III.1934 r.

Art. 106, 112 u. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24.XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 106 poz. 911).

Prawo pracownika do dokonania osobiście zgłoszenia ubezpieczeniowego w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych nie narusza całkowitej i wyłącznej odpowiedzialności materjalnej pracodawcy za szkodę, wyrządzoną pracownikowi przez zaniedbanie przepisanego zgłoszenia. C. II. 132/33 z dnia 17.IV.1934 r.

Art. 50 i 84 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 3 grudnia 1927 o prawie łowieckiem (Dz. U. Nr. 110 poz. 934).

Właściciel gruntu ma nietylko prawo schwytania i zabicia, lecz także prawo przywłaszczenia sobie zwierzyny, na którą wolno cały rok polować, schwytanej lub zabitej przez siebie w obrębie swojej zagrody lub w promieniu 100 m. od jej zabudowań, chociażby właściciel gruntu szedł śladami zwierzyny przez cudzy obwód łowiecki celem stwierdzenia, czy zwierzyna przeszła w obręb jego zagrody. C. II. Rw. 2347/33 z dnia 24.I.1934 r.

Rozporządzenie Prez. Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Cechy zewnętrzne, przewidziane w rozporządzeniu o umowie o pracę pracowników umysłowych, same przez się nie wystarczają do podciągnięcia pracownika pod przepisy tego rozporządzenia; muszą nadto zachodzić charakterystyczne cechy umowy o pracę, jakiemi są: zależność pracownika od pracodawcy, obciążenie pracodawcy ryzykiem, wreszcie objęcie umową samej pracy. Dlatego ajent handlowy nie musi

podpadać pod kategorję pracowników w rozumieniu powyższego rozporządzenia. C. II. 328/34 z dnia 17.IV.1934 r.

Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Udzielanie za zgodą kierownika szkoły wykładów w godzinach pozaobowiązkowych nie może być uważane za negotiorum gestio, a dochodzenie roszczeń przez wykładającego o wynagrodzenie za pracę w godzinach, nieobjętych umową, opierać się może na rozporządzeniu z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323). I. C. 2407/32 z dnia 31.I.1934 r.

Art. 25 i 29 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Skoro zachowane są terminy i warunki wypowiedzenia umowy o pracę, przewidziane w art. 25 i 29 powołanego rozp., bez znaczenia jest przyczyna, dla której bądź pracodawca bądź pracownik wypowiada umowę. C. I. 2798/33 z dnia 8.III.1934 r.

Art. 28 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych z 16.III. 1928 r. (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

W przypadku, gdy przed upływem okresu wypowiedzenia nastąpiło ponowne wypowiedzenie, a następnie jeszcze w okresie poprzedniego wypowiedzenia pracodawca podał do wiadomości pracownika nowe warunki pracy, które pracownik przyjął, należy uważać, iż z chwilą przyjęcia nowych warunków przez pracownika nastąpiło zawarcie nowej umowy na czas nieokreślony. C. I. 2948/33 z dnia 13.IV.1934 r.

Art. 32 p. d rozp. z dn. 16.III. 1928 r.

Niewykonanie przez pracownika wymagań bezpośredniego zwierzchnika (zgodnych z obowiązującą strony umową pracy) stanowi niezachowanie istotnych warunków umowy o pracę i jest samo przez się dostateczną podstawą do rozwiązania umowy bez wypowiedzenia. C. I. 2206/33 z dnia 14.III.1934 r.

Art. 47 i 50 przep. tymcz. o koszt. sąd. (rozp. Prez. Rzplitej z 25.IV.1928 — Dz. U. Nr. 54 poz. 520) i art. 891 U. P. C.

Decydowanie o tem, czy Skarb Państwa może w danym wypadku ponieść koszty należne od strony, której przyznano prawo ubogich, należy do zakresu władzy wykonawczej i nieprzychylna decyzja tej władzy może powodować jedynie niewykonalność postanowienia sądu, o czem tenże sąd winien powiadomić stronę interesowaną, lecz nie może powodować uchylenia poprzednio powziętej decyzji sądowej, gdyż sąd nie jest właściwy do decydowania, czy Skarb Państwa posiada dostateczne środki na ponoszenie skutków przyznawania stronom prawa ubogich i uzależniania swych decyzyj od zasobu tych środków. C. I. 548/33 z dnia 12.IV.1934 r.

§ 19 regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych — zał. do rozp. Min. Komunikacji z dn. 9.X. 1928 r. (Dz. U. Nr. 89 poz. 783).

Kolej winna z urzędu przestrzegać przepisu § 19 reg. przew. tow., stanowiącego, iż nadawca może obciążyć przesyłkę zaliczeniem tylko do wysokości jej wartości, przyczem w razie wątpliwości kolej ma prawo sprawdzić prawidłowość obciążenia; jeżeli przeto kolej nie żąda złożenia dowodów wartości przesyłki, to nie można tego tłomaczyć na niekorzyść nadawcy, lecz przeciwnie. Niezależnie od wysokości wartości przesyłki, która nie może być niższa, lecz może być wyższa od zaliczenia, odszkodowanie za wydanie przesyłki odbiorcy bez pobrania zaliczenia w każdym razie nie powinno przekraczać sumy zaliczenia. C. I. 2697/33 z dnia 26.IV.1934 r.

Art. 1 i 58 ustawy z dnia 17 marca 1932 (Dz. U. Nr. 27 poz. 251) o kosztach sądowych.

Do opłat sądowych w postępowaniu niespornem w dalszym ciągu mają zastosowanie przepisy ces. rozp. z dn. 15 września 1915 r. Nr. 279 Dz. p. p. austr. z późniejszemi zmianami, a w szczególności ze zmianą wprowadzoną ustawą o opłatach stemplowych (Dz. U. 1932 Nr. 41 poz. 413), z tem, że opłaty te uiszcza się obecnie znaczkami sądowemi. C. II. 128/34 z dnia 10.IV.1934 r.

Art. 13 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 23.VIII. 1932 r. (Dz. U. poz. 653) i art. 39 ustawy z dn. 28.III. 1933 (Dz. U. poz. 253).

Wyrok sądu grodzkiego, wydany na podstawie ust. 2 art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 23 sierpnia 1932 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. U. poz. 653) nie ulega zaskarżeniu w trybie kasacyjnym, z treści bowiem art. 13 cytowanego rozporządzenia wynika dążenie prawodawcy do ograniczenia zaskarżalności orzeczeń urzędu rozjemczego, jak organu, powołanego do rozstrzygania sporów, objętych tem rozporządzeniem. C. I. 2135/33 z dnia 20.IV.1934 r.

Art. 66 § 3 i 4 prawa o notarjacie z dnia 27.X. 1933 r. (Dz. U. Nr. 84 poz. 609).

Na postanowienie sądu okręgowego, wydane w trybie § 3 art. 66 prawa o notarjacie z dnia 27 października 1933 (Dz. U. Nr. 84 poz. 609), zarządzające dokonanie czynności przez notarjusza, nie służy notarjuszowi zażalenie do Sądu Najwyższego, przewidziane w § 4 pow. artykułu. (Zasada prawna uchwalona w składzie siedmiu sędziów i wpisana do księgi zasad prawnych). C. II. 494/34 z dnia 22.IX.1934 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 14 i 21 K. K. Obrona konieczna.

Każde działanie, konieczne dla odparcia bezpośredniego bezprawnego zamachu na określone art. 21 K. K. dobro, jest działaniem prawnem bez względu na to, czy zmierza wprost do osiągnięcia skutku, który w braku warunków obrony koniecznej byłby skutkiem przestępnym (art. 14 § 1 K. K.) czy też następuje w warunkach, przewidzianych w § 2 art. 14 K. K. (28.VIII.1934 r. 3 K. 216/34).

Art. 23 § 1 K. K. Zakres pojęcia „usiłowania".

Do uznania działania sprawcy, jako usiłowania w rozumieniu § 1 art. 23 K. K. wystarczy ustalenie choćby pojedyńczej czynności z łańcucha działań prowadzących do dokonania danego przestępstwa, byleby czynność była skierowana bezpośrednio do urzeczywistnienia zamiaru przestępnego. Ustalenie przez sąd przyjścia oskarżonego do domu kolejowego z workiem przed nadejściem pociągu z ładunkiem węgla, oraz faktu ukrywania się przed posterunkowym, przy jednoczesnem przyznaniu się oskarżonego do przyjścia na stację kolejową w celu kradzieży węgla — wystarcza w zupełności do zakwalifikowania działania sprawcy jako usiłowania kradzieży (7.IX.34 Nr. 1 K. 590/34).

Art. 127 K. K. w związku z art. 255 i 256 K. K. Pojęcie godności osobistej.

Pewne wyrażenie posiada tylko wtedy znamiona z art. 127 K. K., jeżeli wykazuje cechy, określone w art. 255 lub 256 K. K. Przedmiotem ochrony z art. 256 K. K. jest poczucie godności osobistej, na której pojęcie składa się splot indywidualnych odczuwań żywo zakorzeniowych w danem środowisku, a wywołujących uczucie pokrzywdzenia u danej jednostki w zależności od stopnia kultury danego osobnika, od wzajemnych stosunków stron, od stanowiska lub zawodu obrażonego, niekiedy — od okoliczności zewnętrznych miejsca lub czasu, w ogólności od splotu warunków zdolnych uczynkom, słowom lub gestom nadać piętno obrazy (13.VIII.34 Nr. 3 K. 705/34).

Art. 125 § 2 K. K. Zakres pojęcia uwłaczenia czci i powadze Prezydenta Rzplitej.

Na mocy § 2 art. 125 K. K. uwłacza czci i powadze Prezydenta Rzeczypospolitej nietylko ten, kto pomawia Prezydenta o postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć go w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania i kto obraża jego godność osobistą (art. 255 i 256 K. K.), lecz również ten, kto wobec osoby Prezydenta okazuje swe lekceważenie lub zachowuje się wobec niego w sposób niewłaściwy (6.IX.34 Nr. 3 K. 851/34).

Art. 127 K. K. Cechy zniewagi przy zaliczeniu do narodowości.

Zaliczenie kogoś, jako przynależnego do pewnej narodowości może posiadać cechy przedmiotowe obrazy z art. 256 (a przeto i art. 127 K. K.), aczkolwiek przynależność do narodowości sama przez się nie mieści żadnych cech obrazy, — (np. wyrażenie: „połowa ministrów i urzędników w Polsce są żydy", wypowiedziane w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych lub publicznie; albo nazwanie w pewnych okolicznościach francuza niemcem). (13.VIII.34 Nr. 3 K. 705/34).

Art. 140 K. K. Istota nieprawdziwości zeznania.

Nieprawdziwość zeznania polega na tem, że zawiera ono okoliczności, których nie było, albo okoliczności, które były w rzeczywistości, ale w formie istotnie odmiennej, albo przemilcza okoliczności, albo zaprzecza okolicznościom, które rzeczywiście były (25.VIII.1934 r. Nr. 1 K. 126/34).

Art. 154 K. K. Określenie pojęcia „publiczności".

1. W sensie ustawodawczym w zakresie „publiczności" z art. 154 K. K. chodzi o „masowość" oddziaływania, pojętego szerzej lub ciaśniej lub o jego możliwości; znamienia „publiczności" nie wyłącza konieczne zachowanie tajemnicy wobec pewnych grup osób, ani ograniczenie „nawoływanią" do pewnych sfer, ani działalność zakonspirowaną,

2. Wymagane poszczególnym przepisem znamię „publiczności" oceniać należy w związku z całością danego przepisu, ze zrozumieniem zakresu, w jakim ustawodawca w danym przepisie chce dane dobra chronić, celu do jakiego zmierza, a w związku z tem znaczenia i rozciągłości sposobów i warunków działania sprawcy, niezbędnych dla karalności czynu jako „publicznego".

3. W zakresie art. 154 K. K. oddziaływanie na inne osoby masowo lub jego możliwość, zwracanie się do osób nieokreślonych, których sprawca może nie znać, dostępność działania dla bliżej nieokreślonej liczby osób, — nie wyłącza, że sprawca zwraca się tylko do pewnych grup osób, związanych lub niezwiązanych w organizacjach, i że krąg tych osób w jego maximum można określić, ani że kontakt między działającym a nieokreśloną ilością osób nie jest bezpośredni lub pośredni, ani że zamiarem sprawcy jest, aby nawoływanie dotarło do wszystkich osób na pewnem terytorjum, lub należących do pewnej organizacji; — pod względem podmiotowym bowiem istotna cecha „publiczności" leży w świadomości sprawcy, że użyty przezeń środek działania dojdzie lub dojść może do wiadomości znacznej, nie dającej się zgóry oznaczyć, ilości osób, a sprawca tego chce lub możliwość tę przewiduje i z nią się godzi.

4. W wypadku art. 154 K. K., każdy z działających w porozumieniu, rozwija według planu przy „nawoływaniu" do przestępstwa czynność rozpowszechniania, która przybiera cechy „publiczności", bądź sama przez się, bądź w związku z działaniem innych. Każdy z działających odpowiada przeto tylko za swe działanie, lecz odpowiada za działanie w wytworzonych działaniem innych znanych mu okolicznościach, sprzyjających w związku przyczynowym jego działaniu, a warunkujących efekt karalny „publicznego" rozpowszechniania.

5. W zaniechaniu w K. K. określenia „publiczności" tkwi myśl i dążność ustawodawcy ku uwolnieniu sędziego z pod absolutyzmu ustawy, którąby krępowała go bezwzględnie ścisłemi określeniami; twórcza praca myślowa sędziego kształtuje w świetle wyrażenia „luźnego", użytego w ustawie, dla poszczególnego wypadku treść, którą podciąga pod pojęcie normatywne „publicznie" w sensie „prawa", jako zmierzającego do ochrony porządku i ładu społecznego w pewnym zakresie (13.VII.34 Nr. 3 K. 1299/33).

Art. 159 K. K. Rewizja jako czynność objęta art. 159 K. K.

Rozpowszechnienie wiadomości o rewizji, przeprowadzonej u oskarżonego, niezależnie od znaczenia jej dla toku dochodzenia lub śledztwa i niezależnie od kwalifikacji prawnej czynu w nakazie rewizji oraz istnienia lub nieistnienia cech przestępstwa w oznaczeniu celów rewizji, — w razie braku zezwolenia odnośnej władzy — jest przestępstwem z art. 159 K. K. (13.VIII.34 Nr. 3 K. 744/34).

Art. 187 i 191 K. K. Dokument tożsamości a karta rowerowa.

Przepis art. 191 K. K., jako szczególny, nie ulegając wykładni rozszerzającej, — pojęciem „dokumentu" obejmuje wyłącznie świadectwa tożsamości osoby lub świadectwa, dotyczące stosunków osobistych. Karta rowerowa nie jest świadectwem tożsamości osoby, ani stosunków osobistych (ani przedmiotu), lecz stanowi dowód posiadania prawa jazdy na rowerze (jak np. rybołóstwa, polowania i t. p.) i uznaną być winna za posiadającą charakter dokumentu w rozumieniu art. 187 K. K. (12.VII.34 Nr. 3 K. 693/34).

Art. 204 K. K. Pojęcie oporu przy zgwałceniu.

Zasadniczemi elementami pojęcia gwałtu w rozumieniu art. 204 K. K. są: moment aktywnego gwałtu ze strony sprawcy w postaci przymusu fizycznego lub psychicznego i moment pasywny — oporu przed przemocą. Przemoc musi być taka, iżby mogła w danych okolicznościach i w stosunku do danej osoby okazać się skuteczną dla przezwyciężenia jej oporu i poddania się czynom sprawcy, a opór ten powinien być ciągły, nieprzerwany, rzeczywisty i niesymulowany (14.VII.1934 r. Nr. 1 K. 254/34).

Art. 215 § 1 K. K. Sprowadzenie „niebezpieczeństwa pożaru".

Działanie, polegające na wytworzeniu sytuacji, w której, według rachunku prawdopodobieństwa, przyjąć można, jako wynikową, powstanie klęski ogniowej w rozmiarze, odpowiadającym pojęciu pożaru, podpada pod sankcję § 1 art. 215 K. K. jako sprowadzające niebezpieczeństwo pożaru. Podłożenie przeto ognia pod budowlę z ustalonem przez sąd wyrokujący przewidywaniem oskarżonego możliwości rozpętania się pożaru na wietrze — w razie, gdyby nawet podłożony ogień nie przybrał rozmiaru klęski powszechnej — stanowi czyn zagrożony § 1 art. 215 K. K. a nie § 1 i § 3 art. 263 K. K. (14.IX.34 Nr. 2 K. 980/34).

Art. 239 K. K. Karcenie ucznia przez nauczyciela.

Chwycenie ucznia przez nauczyciela za rękę i potrząśnięcie nim, spełnione w wykonaniu służącego nauczycielowi prawa karcenia i bez przekroczenia uzasadnionych granic, nie zawiera bezprawności działania i pozbawione jest tem samem znamion występku z art. 239 K. K. (2.VI.1934 r. Nr. 2 K. 429/34).

Art. 240 K. K. Bójka w razie przerw i różnych miejsc działania.

Bójka (ewent. pobicie) w rozumieniu art. 240 K. K. nie jest uwarunkowana równoczesnością działania oraz jednością miejsca, a także udziałem wszystkich uczestników w całym przebiegu bójki. Bójka lub pobicie w rozumieniu art. 240 K. K. pozostaje jednolitym czynem, mimo że zawiera przerwy, przenosi się z miejsca na miejsce i mimo że kolejno biorą w niej udział różni ludzie, jeżeli skierowana przeciw pokrzywdzonemu jednolitość zamiaru uczestników obejmuje cechy karalnego działania z art. 240 K. K.

Przykład. Nastąpienie śmierci pokrzywdzonego, jako skutku bójki, w której większa liczba osób (między innemi i oskarżeni) zajęła nieprzychylne stanowisko w stosunku do zabitego, przyczem początkowo pobili go dwaj oskarżeni w jednem miejscu, następnie biegli za pokrzywdzonym inni oskarżeni, którzy bili go w innem miejscu. Między odbywającemi się w różnych miejscach wskazanemi wyżej, tak ustalonemi „bójkami" istnieje związek jednolitości zamiaru oskarżonych, decydujący o kwalifikacji ich udziału jako bójki z art. 240 K. K. (12.VII.34 Nr. 3 K. 409/34).

Art. 241 K. K. Narzędzie niebezpieczne w świetle kontroli kasacyjnej.

Zakwalifikowanie przez sąd merytoryczny narzędzia użytego do pobicia pokrzywdzonego w rozpatrywanym przez sąd konkretnym przypadku, jako nie będącego „niebezpiecznym" w rozumieniu art. 241 K. K. usuwa się z pod kontroli kasacyjnej, jednak ocena zasadnicza sądu wyrokującego o charakterze uogólniającym, jakoby pałka gumowa w żadnym razie nie mogła być zaliczona do narzędzi niebezpiecznych winno być uznane przez sąd kasacyjny za błędne i sprzeczne z orzecz. S. N. (Zb. Orzecz. Nr. 9/34). (13.IX.34 Nr. 3 K. 806/34).

Art. 255 K. K. Zniewaga publiczna w języku obcym.

1. Zniewaga nie przestaje być publiczną dlatego, że wypowiedziana została w języku, nie dla wszystkich zrozumiałym. 2. Obmowa, dokonana wobec jednej osoby wypełnia znamiona przestępstwa z art. 255 K. K., jeśli treść jej jest tego rodzaju, że w razie dojścia do szerszej wiadomości mogłaby znieważonego poniżyć w opinji publicznej. 3. Decydującą jest możność poniżenia w opinji, a nie fakt takiego poniżenia (8.VIII.1934 r. Nr. 3 K. 368/34).

Art. 255 § 2 K. K. Pojęcie interesu publicznego lub prywatnego.

Działanie w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego wymaga nietylko ustalenia, że działanie sprawcy przedmiotowo było zdolne służyć obronie tych interesów, lecz ponadto, że i podmiotowo było podyktowane wolą sprawcy wystąpienia nie w innym celu, lecz w celu obrony interesu publicznego lub prywatnego. Względy inne, jak chęć zemsty, zysku, gonitwa za niezdrową sensacją i t. p. nie pozwalają powoływać się sprawcy na tego rodzaju działanie, choćby nawet zewnętrzne pozory tej obrony zachodziły (28.VIII.1934 r. Nr. 3 K. 178/34).

Art. 256 § 4 K. K. Zniewaga urzędnika.

Zniewaga urzędnika, dokonana z powodu pełnienia obowiązków służbowych, zachodzi tylko w tym wypadku, gdy spełnienie przez urzędnika obowiązku służbowego dało powód do zniewagi, a więc było w związku przyczynowym z dokonaną zniewagą (17.VII.1934 r. Nr. 2 K. 371/34).

Art. 262 K. K. Ustalenie wysokości szkody materjalnej w orzeczeniach sądu.

Niemożność dokładnego cyfrowego ustalenia wysokości zrządzonej szkody materjalnej dla bytu przywłaszczenia przewidzianego w §§ 1, 2, 3 art 262 K. K. niema istotnego znaczenia (14.IX.34 Nr. 2 K. 847/34).

Art. 264 K. K. Kryterja przy ocenie niekorzystnej tranzakcji.

Kupno przedmiotów w warunkach dyspozycji art. 264 K. K., których dana osoba nabyć nie ma zamiaru ze względu na ich gospodarczą dla niej zbędność — jest tranzakcją niekorzystną, gdyż nakłada na nią obowiązek świadczenia, nieuzasadnionego jej potrzebami gospodarczemi, wzamian za świadczenie, które nie przedstawia dla niej wartości ekwiwalentu (20.VIII.34 Nr. 1 K. 468/34).

Art. 264 K. K. Usiłowanie oszustwa.

Do uznania działania za usiłowanie oszustwa nie jest konieczne, aby pokrzywdzony dał się w błąd wprowadzić, wystarcza, jeśli sprawca, mając zamiar wprowadzenia w błąd, przedsiębierze działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu swego zamiaru (20.VIII.34 Nr. 1 K. 482/34).

Art. 270 K. K. w zw. z art. 1 lit. „b", 2, 49 i 50 prawa łowieckiego z 3.XII.27 r. (Dz. Ust. poz. 934). Pojęcie „polowania".

1. Strzelanie do zwierzyny, chociażby bez jej zawłaszczenia, wyczerpuje pojęcie „polowania" w rozumieniu art. 2 prawa łowieckiego z 3.XII.1927 r. 2. Wrony stanowią zwierzynę w rozumieniu prawa łowieckiego. (9.VII.1934 r. Nr. 2 K. 227/34).

Art. 286 § 2 K. K. Przywłaszczenie cennego depozytu przez urzędnika.

Dla zastosowania art. 286 § 2 K. K. nie jest konieczne rzeczywiste nastąpienie szkody dla interesu publicznego lub prywatnego — wystarcza jej możliwość, gdyż chwi-

łą popełnienia przestępstwa z art. 286 § 2 K. K. jest chwila sprzeniewierzenia depozytu, czyli sama tylko możliwość nastąpienia szkody (26.IX.34 Nr. 2 K. 997/34).

Art. 28 pr. o wykr. Noszenie opaski z napisem „precz z muzyką żydowską".

Umieszczenie na rękawie opaski z napisem antysemickim, jakim jest napis: „precz z muzyką żydowską" i noszenie jej w kawiarni, a więc w miejscu publicznem, — podpada pod pojęcie wybryku z art. 28 pr. o wykr. jako czyn, mogący wyprowadzić z równowagi duchowej publiczność, zwłaszcza narodowości żydowskiej (13.IX.34 Nr. 2 K. 801/34).

Art. 3 K. P. K. Wypadek potrzeby uniewinnienia, a nie umorzenia postępowania.

Zgodnie z Uchwałą Całej Izby S. N. (Zb. O. Nr. 30/30) umarzać postępowanie w sprawie, wszczętej z oskarżenia publicznego, należy tylko wówczas, gdy przewód sądowy, nie dając żadnych merytorycznych zastrzeżeń i wątpliwości, ujawni w sposób całkowicie objektywny, iż czyn oskarżonego podlegać winien ściganiu w trybie oskarżenia prywatnego, — w innych wypadkach, jak np. zastrzeżeń, co do charakteru narzędzia „niebezpiecznego" w rozumieniu art. 241 K. K., w razie uznania narzędzia za nie mające charakteru niebezpiecznego — sąd winien wydać orzeczenie uniewinniające (14.IX.34 Nr. 806/34).

Art. 41 § 1 lit. d K. P. K. Niewystarczalność samego wniosku o wyłączenie sędziego.

Dla wyłączenia sędziego zgodnie z brzmieniem § 1 lit. d art. 41 K. P. K. nie wystarcza złożenie przez stronę wniosku o przesłuchanie sędziego jako świadka, lecz konieczny jest sam fakt przesłuchania sędziego jako świadka (26.IX.34 Nr. 2 K. 997/34).

Art. 68 K. P. K. Przebaczenie.

Kodeks Karny oraz K. P. K. nie przewidują przebaczenia, jako okoliczności, wyłączającej przestępność czynu lub poczytanie winy i nie posiadają przepisów, z którychby wynikało, iż pokrzywdzony w razie pozasądowego pojednania się ze sprawcą przestępstwa, ściganego w trybie prywatno-skargowym, traci prawo skargi (9.IX.34 Nr. 2 K. 865/34).

Art. 73 K. P. K. przejście z oskarżenia publicznego na prywatne.

W razie zakwafilikowania przez sąd wyrokujący, w ciągu przewodu sądowego, czynu ściganego w trybie oskarżenia publicznego jako czynu podlegającego ściganiu w drodze prywatno-skargowej przy jednoczesnem objęciu oskarżenia przez prokuratora (art. 73 K. P. K.) sąd winien wydać wyrok co do czynu tak zakwalifikowanego, mimo iż właściwym dla nowo zakwalifikowanego czynu byłby sąd niższego rzędu i mimo iż wnoszący akt oskarżenia oskarżyciel prywatny nie wniósł zaliczki, przewidzianej w art. 574 K. P. K. (13.IX.34 Nr. 2 K. 806/34).

Art. 84 K. P. K. Termin wyznaczenia obrony z urzędu.

Wyznaczenie obrońcy z urzędu nastąpić powinno w miarę możności w terminie umożliwiającym obrońcy zapoznanie się ze sprawą. W przypadku, gdy oskarżony prosi o wyznaczenie obrońcy z urzędu w skardze apelacyjnej, wyznaczenie obrońcy z urzędu dopiero na rozprawie odwoławczej należy uznać za uchybienie procesowe. (13.IX.34 Nr. 3 K. 778/34).

Art. 125 § 2 K. P. K. Opinje biegłych formalnie zbadanych w charakterze świadków.

Okoliczność, że ktoś jest świadkiem w danej sprawie, nie wyłącza, w myśl art. 125 § 2 K. P. K. przesłuchania go jako biegłego. O tem czy ma się do czynienia z zeznaniem świadka, czy z opinją biegłego rozstrzyga wyłącznie treść złożonych oświadczeń przesłuchanego (5.X.34 Nr. 2 K. 1052/34).

Art. 226 K. P. K. Termin do wywodu apelacji przez prokuratora.

W wypadku zapowiedzenia apelacji lub kasacji przez prokuratora termin do wywodu ich, liczy się od daty doręczenia odpisu wyroku urzędowi prokuratorskiemu, a nie od daty otrzymania wyroku przez odnośnego wice- lub podprokuratora. (1.VII. 1934 r. Nr. 2 K. 422/34).

Art. 360 i 379 K. P. K. Polemika z ustaleniami faktycznemi.

Całkowite pominięcie przez instancję odwoławczą obrony oskarżonego, przedstawionej w apelacji, li — tylko z tego względu, że apelacja walczy z ustaleniami faktycznemi wyroku 1-ej instancji i że nie zawiera „nowych danych", stanowi istotną obrazę art. 360 i 379 K. P. K. Podstawą apelacji mogą być nie tylko zarzuty obrazy prawa materjalnego lub formalnego, lecz także zarzuty błędnej oceny dowodów 1-ej instancji, a przeto apelacja może zawierać polemikę z ustaleniami faktycznemi wyroku 1-ej instancji nawet wtedy, gdy nie zawiera „nowych danych", mających podważać słuszność tych ustaleń (28.VIII.34 Nr. 2 K. 757/34).

zgodnie z § 2 art. 51, może się ograniczyć do stwierdzenia zawiłego charakteru sprawy, — uchybienie, polegające na braku uzasadnienia, stanowiąc formalnie obrazę art. 51 § 2 — nie jest uchybieniem, mogącem mieć wpływ na treść wyroku (art. 515 K. P. K.). (28.IX.34 Nr. 2 K. 997/34).

Art. 493 K. P. K. Dowód nieznany stronie.

Ciężar wykazania względnie uprawdopodobnienia, że dowód, zgłoszony po raz pierwszy w 2-ej instancji, nie znany był stronie przed wydaniem zaskarżonego wyroku 1-ej instancji (art. 493 § 1 lit. b K. P. K.), leży na zgłaszającym ten dowód; do ustalenia, iż dowód był stronie nieznany przed wydaniem wyroku 1-ej instancji, nie może wystarczyć sądowi niczem nieugruntowane oświadczenie strony, jeżeli mu sąd odmawia wiary, ani też sam tylko brak w aktach sprawy wskazań o uprzedniej wiadomości strony o dowodzie (3.IX.34 Nr. 2 K. 777/34).

Art. 47 U. K. S. Towar „wolny od cła".

Przedstawienie szmat, jako towaru wolnego od cła, zgodnie z poz. 176 taryfy celnej, a następnie po odprawie celnej, zużytkowanie przedstawionych szmat, jako pończoch, czyli towaru, podlegającego ocleniu w myśl poz. 205 tar. celn., podpada pod sankcje karne art. 47 U. K. S., lecz kara pieniężna winna być wymierzoną w postaci dwukrotnej, a nie czterokrotnej wartości, zdeklarowanego towaru, jako przedmiotu „wolnego od cła". Czyn wyżej wymieniony, popełniony pod rządem U. K. S. 1926 r. podlegał sankcji karnej z art. 46 tejże ustawy, stąd, w myśl art. 236 U. K. S. 1932 r., wyłączającego, jako szczególny, art. 1 K. K., ulegać powinien sankcji art. 47 U. K. S. 1932 r. Decydującym momentem dla określenia, czy defraudacja celna jest popełnioną z „towarem wolnym od cła", czy też podlegającym ocleniu w rozumieniu art. 47 § 1 i 2 U. K. S., jest chwila przedstawienia tych towarów do odprawy celnej, niezależnie od następującej po odprawie zmiany przeznaczenia towaru wolnego od cła na towar podlegający ocleniu (15.IX.34 Nr. 1 K. 573/34).

Art. 67 § 1 U. K. S. Określenie wymiaru kary.

Karę pieniężną przewidzianą w art. 67 § 1 U. K. S. wymierza się zawsze w wysokości zależnej od ilości, choćby mniejszej od 1 klg., wytworzonego lub przygotowanego materjału, a to w stosunku, jaki zachodzi między ilością 1 klg. materjału, a kwotą 1.000 złotych (23.˜ II.1934 r. Nr. 2 K. 352/34).

Art. 114 lit. a U. K. S. Istotna cecha loterji (sprzedaż czekoladek).

Jedyną istotną cechą gry loteryjnej jest moment losowości, t. j. uzależnienie zysku grającego czyli wygranej od przypadku — wszelkie inne cechy, łączące się z grą, nie mogą być uznane za istotne. Ryzyko potocznie nazywane hazardem w przeciwieństwie do gry hazardowej (art. 61 pr. o wykr.) nie jest istotną cechą loterji. Sprzedaż numerowanych czekoladek w serjach po kilkadziesiąt sztuk, przy której nabywca najwyższego numeru otrzymuje jako wygraną bloki czekolady wagi 80 i 155 gramów, podpada pod pojęcie zabronionej prawem loterji w rozumieniu lit. *a* art. 114 U. K. S. jako uzależniająca ewentualną wygraną (zysk) wyłącznie od przypadku. Korzyść materjalna (zysk) urządzającego wyżej wymienioną loterję stanowi pośredni zysk, polegający na zwiększeniu liczby kupujących (w stosunku do innych sprzedawców) przez pociągnięcie ich szansą wygrania (15.IX.34 Nr. 1 K. 560/34).

§ 29 i 16 ustawy prasowej niemieckiej 1874 r. Właściwość.

Stosownie do § 29 niemiec. ustawy prasowej z dn. 7.V.1874 r. (Dz. U. Rzeszy str. 65) do orzekania o wykroczeniach popełnionych zapomocą prasy właściwe są wyłącznie sądy powszechne. Przepis ten nie uległ zmianie przez art. 16 przep. wprow. K. K., gdyż wykroczenie z § 19 cyt. ustawy prasowej jest zagrożone karą do 1500 zł. lub karą aresztu do 6 tygodni, a więc przekracza sankcję karną, o której mowa w § 3 art. 16 przepis. wprow. K. K. (18.IX.34 Nr. 3 K. 854/34).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 371 — 374 K. C. Nap.

(Artykuły te odpowiadają naogół przepisom art. 336 — 338 K. C. Kr. P. z 1825 r. z tą różnicą, że według kodeksu cyw. Nap. władzę rodzicielską sprawuje zasadniczo ojciec, a nie, jak u nas, oboje rodzice).

Przywileje związane z władzą rodzicielską muszą być uzgodnione z przysługującem dziadkom prawem widzenia i przyjmowania u siebie ich wnucząt oraz z koniecznością zachowania między niemi stosunków przywiązania i miłości (rapports d'affecton), wynikłych z pokrewieństwa. Jakkolwiek wyłącznie tylko ojciec i matka są uposażeni we władzę rodzicielską, tem niemniej nie mogą oni bez uzasadnionej przyczyny sprze-

ciwiać się utrzymywaniu przez dziadków z ich wnuczętami stosunków, wymaganych przez bliskie pokrewieństwo, których niezrywanie leży również w interesie samych dzieci. To też przyznanie dziadkom (w przypadku — macierzystym) oprócz prawa odwiedzania wnucząt również prawa przyjmowania ich u siebie w ściśle oznaczonych okresach czasu i w pewnych odstępach nie jest ani udzieleniem dziadkom prawa nadzoru, do którego nie mogą rościć pretensyj, ani uszczerbkiem (atteinte) dla władzy ojca, w szczególności w razie śmierci matki. Tylko takie bowiem przebywanie dzieci u dziadków może zapewnić zachowanie między niemi właściwego stosunku, opartego na bliskiem pokrewieństwie, zwłaszcza w razie większej odległości siedziby dziadków lub w razie nieporozumień, istniejących między dziadkami a ojcem, który się ponownie ożenił. Wobec tego sąd w podobnych przypadkach mocen jest upoważnić dziadków oprócz odwiedzania wnucząt, jeśli jest to możliwe, również do goszczenia ich u siebie np. przez 3 tygodnie lub przez połowę wakacyj szkolnych i t. p., zobowiązując, zależnie od okoliczności, bądź dziadków zarówno do zabrania jak i przyprowadzenia z powrotem wnucząt do domu rodzicielskiego, bądź ojca do odprowadzenia dzieci do dziadków, tych ostatnich zaś tylko do przyprowadzenia dzieci z powrotem do ojca.

Wyroki trybunałów cywilnych de la Seine, d'Angers i Amiens z 1933 i 1934 r.

Art. 1134 K. C. Nap.

Klauzula umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej (w szczególności wyniklej z wypadków samochodowych) zastrzegająca dla towarzystwa ubezpieczeniowego — pod rygorem utraty przez ubezpieczonego praw z umowy ubezpieczenia wypływających — istotne kierownictwo (acz pod nazwiskiem ubezpieczonego) wszystkich procesów między ubezpieczonym a osobą trzecią, angażujących materjalnie towarzystwo ubezpieczeń (wybór adwokatów, instrukcje co do sposobu prowadzenia spraw, stosowanie tych lub innych środków procesowych i t. p.) może być tłomaczona w tym sensie, iż ubezpieczony, skazany za nieostrożne zabójstwo w wypadku samochodowym na karę więzienia i odszkodowanie cywilne, nie jest obowiązany do wykonania polecenia towarzystwa ubezpieczeniowego, nakazującego mu założenie apelacji od wyroku skazującego. Sędziowie meriti, oddalając żądanie towarzystwa ubezpieczeniowego uznania polisy (wobec niewykonania klauzuli) za nieważną z tej zasady, iż ubezpieczony mógł nie zastosować się do polecenia, ograniczającego jego prawo do swobodnej obrony przed sądem karnym, jako sprzecznego z przepisami porządku publicznego, — tem samem uznali, iż klauzula powyższa nie może być rozszerzana na przypadki w niej nieprzewidziane, rozstrzygnięcie zaś takie nie przekracza kompetencji sądu meriti.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 31 października 1933 r.

Art. 1626 i nast. K. C. Nap., art. 22 fr. ust. z 7.III. 1925 r.

(Por. art. 42 polskiego Kod. Handl. z 1934 r. ustanawiający zakaz sprzecznego z uczciwym obrotem utrudniania nabywcy dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa oraz art. 181 § 1 tegoż kodeksu).

Zbycie przez wspólnika osobie trzeciej swych udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością nakłada (emporte) na zbywcę obowiązek powstrzymania się od działalności konkurencyjnej, a mianowicie od prowadzenia w pewnym okręgu i przez pewien okres czasu przedsiębiorstwa handlowego, podobnego do tego, które jest eksploatowane przez spółkę, chociażby nawet statut spółki nie zawierał klauzuli konkurencyjnej w stosunku do wspólnika zbywającego udziały, gdyż brak w statucie takiej klauzuli nie może być równoznaczny z milczącem upoważnieniem tego wspólnika do otworzenia przedsiębiorstwa konkurencyjnego. Wskutek tego dawny wspólnik, który otwiera w tem samem mieście wkrótce (w przypadku po kilku miesiącach) po zbyciu swych udziałów przedsiębiorstwo handlowe analogiczne do przedsiębiorstwa spółkowego, jest odpowiedzialny wobec nabywcy udziałów za zrządzone mu przez to szkody i straty. Przy ocenie tych szkód i strat należy mieć na uwadze, że zbywca, jako poprzedni zarządca spółki (złożonej tylko z dwóch członków), pozostający w codziennych stosunkach z klijentelą, miał na nią osobisty wpływ, który umożliwił mu przeciągnięcie do siebie części tej klijenteli. O d s z k o d o w a n i e może polegać na zamknięciu przedsiębiorstwa, stworzonego przez dawnego wspólnika i na zabronieniu mu na przeciąg dziesięciu lat i w oznaczonym okręgu prowadzenia przedsiębiorstwa podobnego do przedsiębiorstwa spółkowego.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Nimes z dnia 1 lipca 1933 r.

Tezy powyższe według Recueil périodique et critique Dalloz za r. 1934.

Tomasz Kędzierski.

Koło Warszawskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów

Warszawa, Miodowa 15, gmach Sądu Okręgowego, pokój Nr. 186
wprost główn. wejścia w podwórzu—tel. 270-29, konto P.K.O. 168.30

prowadzi między innemi następujące agendy:

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa

kapitał oszczędnościowy zł. 51.273.—
powierzony „ 13.555.—
udziela pożyczek członkom Koła bez żadnych poręczeń do wysokości jednomiesięcznej pensji, spłacanych w ciągu 10 miesięcy.

Informacji udziela W.-Prezes W. Posemkiewicz (S. Okr. Wydz. VIII, tel. 5.07.67).

Bibljoteka

posiada 1229 dzieł, przeważnie nowości. Książki wydawane są **bezpłatnie** codziennie w godz. od 12 do 15; członkowie mają prawo wypożyczać dwie książki.

Komisja teatralna

uzyskała dla członków i ich rodzin prawo nabywania ulgowych biletów do teatrów: Kameralnego (33% zniżki codziennie), Narodowego, Letniego, Nowego, Ateneum (25% zniżki) i Polskiego (25% zniżki) (oprócz sobót, niedziel, dni świątecznych i premjer), na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez biuro Koła.

Komisja zakupów

1) udziela asygnat na prawo ulgowego zakupu towarów na spłaty w firmach:

Dom Towarowy B-cia JABŁKOWSCY (Bracka 25).

BOGUSŁAW HERSE (Marszałkowska 150).

TADEUSZ KRAFFT i S-ka (Marszałkowska 154 i Grzybowska 43).

A. KISIELEWSKI magazyn obuwia — (Jerozolimska 22).

Asygnaty wydaje W.-Prezes W. Posemkiewicz (Sąd Okręg. VIII wydz. karny, tel. 5.07.67).

2. uzyskała dla członków Zrzeszenia i ich rodzin ulgowe warunki zakupu towarów — bez asygnat, na podstawie jedynie legitymacyj członkowskich — w firmach:

KONOPKA I REDULSKI magazyn bławatny. (Marszałk. 130).

JAN KAMIŃSKI pracownia krawiecka (ul. Chmielna 49).

Głos Sądownictwa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, Miodowa 15 gmach Sądu Okręgowego,
pokój Nr. 183 godz. 10—15, tel. 288-29.

REDAKTOR Wspólna 37 m. 6 tel. 9-55-96.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie (płatne zgóry)	Zł. 12.—
Kwartalnie	„ 4.—
dla członków Zrzeszenia	„ 3.—
Miesięcznie	„ 1.50
dla członków Zrzeszenia oraz aplikantów i urzędników sądowych	„ 1.—

CENY OGŁOSZEŃ:

Strona	Zł. 200.—
½ strony	„ 100.—
¼ strony	„ 50.—

KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 19.140

CENA NUMERU ZŁ. 1.50.

Zakł. Graf. „DRUKPRASA“, Nowy-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.